Święta Biblia

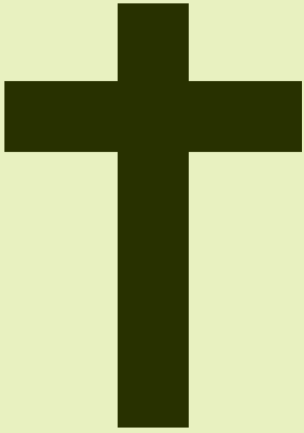

The Holy Bible in Polish, Updated Gdansk Version

Święta Biblia
The Holy Bible in Polish, Updated Gdansk Version
UWSPÓŁCZEŚNIONA BIBLIA GDAŃSKA

copyright © 2018 Fundacja Wrota Nadziei

Language: Polskie (Polish)

Translation by: Fundacja Wrota Nadziei

This translation is made available to you under the terms of the Creative Commons Attribution-No Derivatives license 4.0.
You may share and redistribute this Bible translation or extracts from it in any format, provided that:

- You include the above copyright and source information.
- You do not make any derivative works that change any of the actual words or punctuation of the Scriptures.

Pictures included with Scriptures and other documents on this site are licensed just for use with those Scriptures and documents. For other uses, please contact the respective copyright owners.

2018-10-23

PDF generated using Haiola and XeLaTeX on 22 Feb 2024 from source files dated 13 Dec 2023
6831e5e4-9d3a-5f91-8bca-b5d26ed563f8

Contents

Rodzaju 1
Księga Wyjścia 68
Kapłańska 123
Liczb 165
Powtórzonego 223
Jozuego 271
Księga Sędziów 303
Rut 335
I Samuela 340
II Samuela 382
I Królewska 417
II Królewska 459
I Kronik 498
II Kronik 536
Ezdrasza 581
Nehemiasza 595
Estery 614
Hioba 625
Psalmów 661
Przysłów 751
Kaznodziei 782
Pieśń nad Pieśniami 793
Izajasza 799
Jeremiasza 863
Lamentacje 934
Ezechiela 940
Daniela 1006
Ozeasza 1026
Joela 1036
Amosa 1040
Abdiasza 1048
Jonasza 1050
Micheasza 1053
Nahuma 1059
Habakuka 1062
Sofoniasza 1065
Aggeusza 1068
Zachariasza 1070
Malachiasza 1081
Mateusza 1085
Marka 1129
Łukasza 1157

Jana 1204
Dzieje 1240
Rzymian 1285
I Koryntian 1304
II Koryntian 1323
Galacjan 1335
Efezjan 1342
Filipian 1349
Kolosan 1354
I Tesaloniczan 1359
II Tesaloniczan 1363
I Tymoteusza 1366
II Tymoteusza 1371
Tytusa 1375
Filemona 1378
Hebrajczyków 1379
Jakuba 1393
I Piotra 1398
II Piotra 1403
I Jana 1406
II Jana 1411
III Jana 1412
Judy 1413
Objawienie 1415

Księga Rodzaju

1 Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię.
2 A ziemia była bezkształtna i pusta i ciemność była nad głębią, a Duch
Boży unosił się nad wodami.
3 I Bóg powiedział: Niech stanie się światłość. I stała się światłość.
4 Bóg widział, że światłość *była* dobra. I oddzielił Bóg światłość od
ciemności.
5 I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I nastał wieczór
i poranek, dzień pierwszy.
6 Potem Bóg powiedział: Niech stanie się firmament pośrodku wód i niech
oddzieli wody od wód.
7 I uczynił Bóg firmament, i oddzielił wody, które *są* pod firmamentem, od
wód, które są nad firmamentem. I tak się stało.
8 I Bóg nazwał firmament niebem. I nastał wieczór i poranek, dzień drugi.
9 Potem Bóg powiedział: Niech się zbiorą w jednym miejscu wody, *które
są* pod niebem, i niech się ukaże sucha *powierzchnia*. I tak się stało.
10 I Bóg nazwał suchą *powierzchnię* ziemią, a zbiorowisko wód – morzami.
I Bóg widział, że *to było* dobre.
11 Potem Bóg powiedział: Niech ziemia zrodzi trawę, rośliny wydające
nasiona i drzewo urodzajne przynoszące owoc według swego rodzaju,
którego nasienie będzie w nim na ziemi. I tak się stało.
12 I ziemia wydała trawę, rośliny wydające nasienie według swego rodzaju
i drzewo przynoszące owoc, w którym było nasienie według swego
rodzaju. I Bóg widział, że to było dobre.
13 I nastał wieczór i poranek, dzień trzeci.
14 Potem Bóg powiedział: Niech się staną światła na firmamencie nieba,
by oddzielały dzień od nocy, i niech stanowią znaki, pory *roku*, dni i lata.
15 I niech będą światłami na firmamencie nieba, aby świeciły nad ziemią.
I tak się stało.
16 I Bóg uczynił dwa wielkie światła: światło większe, aby rządziło dniem,
i światło mniejsze, aby rządziło nocą, oraz gwiazdy.
17 I Bóg umieścił je na firmamencie nieba, aby świeciły nad ziemią;
18 I żeby rządziły dniem i nocą, i oddzielały światłość od ciemności. I Bóg
widział, że to było dobre.
19 I nastał wieczór i poranek, dzień czwarty.
20 Potem Bóg powiedział: Niech wody hojnie wydadzą żywe istoty, a
ptactwo niech lata nad ziemią, pod firmamentem nieba.
21 I Bóg stworzył wielkie wieloryby i wszelkie pływające istoty żywe, które
hojnie wydały wody, według ich rodzaju oraz wszelkie ptactwo skrzydlate
według jego rodzaju. I Bóg widział, że *to było* dobre.
22 Bóg błogosławił je, mówiąc: Bądźcie płodne i rozmnażajcie się, i
wypełniajcie wody morskie, a ptactwo niech się rozmnaża na ziemi.
23 I nastał wieczór i poranek, dzień piąty.
24 Bóg powiedział też: Niech ziemia wyda istoty żywe według swego
rodzaju: bydło, zwierzęta pełzające i zwierzęta ziemi według swego
rodzaju. I tak się stało.

25 I Bóg uczynił zwierzęta ziemi według swego rodzaju i bydło według
swego rodzaju, i wszelkie zwierzęta, które pełzają po ziemi według swego
rodzaju. I Bóg widział, że *to było* dobre.
26 Potem Bóg powiedział: Uczyńmy człowieka na nasz obraz według
naszego podobieństwa; niech panuje nad rybami morskimi i ptactwem
niebieskim, nad bydłem i całą ziemią oraz nad wszelkimi zwierzętami
pełzającymi, które pełzają po ziemi.
27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boga go stworzył;
stworzył ich mężczyzną i kobietą.
28 I Bóg błogosławił im. Potem Bóg powiedział do nich: Bądźcie płodni i
rozmnażajcie się, napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną; panujcie
nad rybami morskimi i nad ptactwem niebieskim, i nad wszelkimi
zwierzętami, które poruszają się po ziemi.
29 I Bóg powiedział: Oto dałem wam wszelkie rośliny wydające z siebie
nasienie, które są na powierzchni całej ziemi, i wszelkie drzewo mające
owoc drzewa, wydające *z siebie* nasienie – będą one dla was pokarmem.
30 I wszelkim zwierzętom ziemi, i wszelkiemu ptactwu niebieskiemu, i
wszystkiemu, co pełza po ziemi i *ma* w sobie życie, pokarmem *będą*
wszelkie rośliny zielone. I tak się stało.
31 I Bóg widział wszystko, co uczynił, a *było* to bardzo dobre. I nastał
wieczór i poranek, dzień szósty.

2

1 Tak ukończone zostały niebiosa i ziemia oraz wszystkie ich zastępy.
2 W siódmym dniu Bóg ukończył swe dzieło, które uczynił; i odpoczął
siódmego dnia od wszelkiego swego dzieła, które stworzył.
3 I Bóg błogosławił siódmy dzień, i poświęcił go, bo w nim odpoczął od
wszelkiego swego dzieła, które Bóg stworzył i uczynił.
4 Takie *są* dzieje stworzenia niebios i ziemi w dniu, w którym PAN Bóg
uczynił ziemię i niebiosa;
5 Wszelkie krzewy polne, zanim były na ziemi, i wszelkie rośliny polne,
nim wzeszły. Bo PAN Bóg *jeszcze* nie spuścił deszczu na ziemię i nie było
człowieka, który by uprawiał ziemię.
6 Ale z ziemi wychodziła para, która nawilżała całą powierzchnię ziemi.
7 Wtedy PAN Bóg ukształtował człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego
nozdrza tchnienie życia. I człowiek stał się żywą duszą.
8 PAN Bóg zasadził też ogród w Edenie, na wschodzie, i umieścił tam
człowieka, którego ukształtował.
9 I wywiódł PAN Bóg z ziemi wszelkie drzewa miłe dla oka i których *owoce*
były dobre do jedzenia oraz drzewo życia pośrodku ogrodu i drzewo
poznania dobra i zła.
10 A z Edenu wypływała rzeka, aby nawadniać ogród; i stamtąd dzieliła
się na cztery główne *rzeki*.
11 Nazwa pierwszej – Piszon; to ta, która okrąża całą ziemię Chawila, gdzie
znajduje się złoto.
12 A złoto tej ziemi *jest* wyborne. Tam też jest bdellium i kamień onyksowy.
13 Nazwa drugiej rzeki – Gichon; ta okrąża całą ziemię Kusz.
14 Nazwa zaś trzeciej rzeki – Chiddekel; płynie ona na wschód ku Asyrii.
A czwarta rzeka to Eufrat.

15 PAN Bóg wziął więc człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł.
16 I rozkazał PAN Bóg człowiekowi: Możesz jeść do woli z każdego drzewa ogrodu;
17 Ale z drzewa poznania dobra i zła jeść nie będziesz, bo tego dnia, kiedy zjesz z niego, na pewno umrzesz.
18 PAN Bóg powiedział też: Niedobrze, by człowiek był sam; uczynię mu odpowiednią dla niego pomoc.
19 I ukształtował PAN Bóg z ziemi wszelkie zwierzęta polne i wszelkie ptactwo niebieskie, i przyprowadził *je* do Adama, aby zobaczyć, jak je nazwie; a jak Adam nazwał każdą istotę żywą, *taka* była jej nazwa.
20 I Adam nadał nazwy wszelkiemu bydłu i ptactwu niebieskiemu, i wszelkim zwierzętom polnym. Dla Adama jednak nie znalazła się pomoc odpowiednia dla niego.
21 Wtedy PAN Bóg zesłał głęboki sen na Adama; a gdy zasnął, wyjął jedno z jego żeber i zapełnił ciałem miejsce po nim.
22 I z tego żebra, które PAN Bóg wyjął z Adama, utworzył kobietę i przyprowadził ją do Adama.
23 I Adam powiedział: To *teraz jest* kość z moich kości i ciało z mojego ciała; dlatego będzie nazwana kobietą, bo z mężczyzny została wzięta.
24 Dlatego opuści mężczyzna swojego ojca i swoją matkę i połączy się ze swoją żoną, i będą jednym ciałem.
25 I oboje, Adam i jego żona, byli nadzy, a nie wstydzili się.

3

1 A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta polne, które PAN Bóg uczynił. Powiedział on do kobiety: Czy Bóg rzeczywiście powiedział: Nie wolno wam jeść ze wszystkich drzew *tego* ogrodu?
2 I kobieta odpowiedziała wężowi: Możemy jeść owoce z drzew *tego* ogrodu;
3 Ale o owocu drzewa, które jest pośrodku ogrodu, Bóg powiedział: Nie będziecie z niego jeść ani go dotykać, abyście nie umarli.
4 I wąż powiedział do kobiety: Na pewno nie umrzecie;
5 Ale Bóg wie, że tego dnia, gdy z niego zjecie, otworzą się wasze oczy i będziecie jak bogowie znający dobro i zło.
6 A gdy kobieta spostrzegła, że *owoc* drzewa *był* dobry do jedzenia i miły dla oka, a drzewo godne pożądania dla *zdobycia* wiedzy, wzięła z niego owoc i zjadła; dała też swemu mężowi, który był z nią; i on zjadł.
7 I otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy. Spletli więc liście figowe i zrobili sobie przepaski.
8 *Wtedy* usłyszeli głos PANA Boga chodzącego po ogrodzie w powiewie dziennym. I Adam, i jego żona ukryli się przed obliczem PANA Boga wśród drzew ogrodu.
9 I PAN Bóg zawołał na Adama, i zapytał go: Gdzie jesteś?
10 On odpowiedział: Usłyszałem twój głos w ogrodzie i zląkłem się, gdyż jestem nagi, i ukryłem się.
11 *Bóg* zapytał: Kto ci powiedział, że *jesteś* nagi? Czy zjadłeś z drzewa, z którego zakazałem ci jeść?
12 Adam odpowiedział: Kobieta, którą mi dałeś, *aby była* ze mną, ona dała mi z tego drzewa i zjadłem.

13 PAN Bóg zapytał kobietę: Co zrobiłaś? I odpowiedziała kobieta: Wąż
mnie zwiódł i zjadłam.
14 Wtedy PAN Bóg powiedział do węża: Ponieważ to uczyniłeś, będziesz
przeklęty wśród wszelkiego bydła i wśród wszelkich zwierząt polnych. Na
brzuchu będziesz się czołgać i proch będziesz jeść po wszystkie dni swego
życia.
15 I wprowadzę nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim
potomstwem a jej potomstwem. Ono zrani ci głowę, a ty zranisz mu piętę.
16 A do kobiety powiedział: Wielce pomnożę twoje cierpienia i twoje
poczęcia, w bólu będziesz rodzić dzieci. Twoje pragnienie będzie ku
twemu mężowi, a on będzie nad tobą panować.
17 Do Adama zaś powiedział: Ponieważ usłuchałeś głosu swojej żony i
zjadłeś z drzewa, o którym ci przykazałem, mówiąc: Nie będziesz z niego
jadł – przeklęta *będzie* ziemia z twego powodu, w trudzie będziesz z niej
spożywać po wszystkie dni twego życia.
18 *Ona* będzie ci rodzić ciernie i oset i będziesz spożywał rośliny polne.
19 W pocie czoła będziesz spożywał chleb, aż wrócisz do ziemi, gdyż z niej
zostałeś wzięty. Bo jesteś prochem i w proch się obrócisz.
20 I Adam nadał swojej żonie imię Ewa, bo ona była matką wszystkich
żyjących.
21 I PAN Bóg sporządził dla Adama i jego żony odzienie ze skór i przyodział
ich.
22 Wtedy PAN Bóg powiedział: Oto człowiek stał się jak jeden z nas,
znający dobro i zło. *Wygnajmy go* więc, aby nie wyciągnął swej ręki i
nie wziął z drzewa życia, by jeść i żyć na wieki.
23 PAN Bóg wydalił go więc z ogrodu Eden, aby uprawiał ziemię, z której
został wzięty.
24 *Tak* wygnał człowieka i postawił na wschód od ogrodu Eden cherubinów
i płomienisty miecz obracający się we wszystkie strony, aby strzegły drogi
do drzewa życia.

4

1 Potem Adam obcował ze swoją żoną Ewą, a ta poczęła i urodziła Kaina.
I powiedziała: Otrzymałam mężczyznę od PANA.
2 I urodziła jeszcze jego brata Abla. Abel był pasterzem owiec, a Kain był
rolnikiem.
3 Z biegiem czasu zdarzyło się, że Kain przyniósł PANU ofiarę z plonów
ziemi.
4 Także Abel przyniósł z pierworodnych swej trzody i z ich tłuszczu. A
PAN wejrzał na Abla i jego ofiarę.
5 Lecz na Kaina i jego ofiarę nie wejrzał. Kain rozgniewał się bardzo i
spochmurniała jego twarz.
6 Wtedy PAN zapytał Kaina: Dlaczego się rozgniewałeś? Czemu spochmur-
niała twoja twarz?
7 Jeśli będziesz dobrze czynił, czy nie zostaniesz wywyższony? A jeśli
nie będziesz dobrze czynił, grzech leży u drzwi; a do ciebie *będzie* jego
pragnienie, a ty będziesz nad nim panować.
8 I Kain rozmawiał ze swoim bratem Ablem. A gdy byli na polu, Kain
powstał przeciwko swemu bratu Ablowi i zabił go.
9 Wtedy PAN zapytał Kaina: Gdzie jest twój brat Abel? On odpowiedział:
Nie wiem. Czy ja jestem stróżem mego brata?

10 *Bóg* zapytał: Cóż uczyniłeś? Głos krwi twego brata woła do mnie z
ziemi.
11 Teraz więc przeklęty będziesz na ziemi, która otworzyła swe usta, aby
przyjąć krew twego brata *przelaną* przez twoją rękę.
12 Gdy będziesz uprawiał ziemię, nie da ci już swego plonu. Tułaczem i
zbiegiem będziesz na ziemi.
13 Wtedy Kain powiedział do PANA: Zbyt ciężka jest moja kara, bym mógł
ją znieść.
14 Oto wyganiasz mnie dziś z powierzchni ziemi, a przed twoją twarzą będę
ukryty. Będę tułaczem i zbiegiem na ziemi, a stanie się *tak, że* ktokolwiek
mnie spotka, zabije mnie.
15 PAN mu odpowiedział: Zaprawdę, ktokolwiek zabije Kaina, poniesie
siedmiokrotną zemstę. I nałożył PAN na Kaina piętno, aby nie zabił go
nikt, kto by go spotkał.
16 Wtedy odszedł Kain sprzed oblicza PANA i zamieszkał w ziemi Nod, na
wschód od Edenu.
17 I Kain obcował ze swoją żoną, a ona poczęła i urodziła Henocha.
Zbudował też miasto i nazwał je imieniem swego syna – Henoch.
18 Henochowi urodził się Irad, a Irad spłodził Mechujaela, a Mechujael
spłodził Matuszaela, a Matuszael spłodził Lameka.
19 I Lamek pojął sobie dwie żony. Imię jednej *było* Ada, a drugiej – Silla.
20 Ada urodziła Jabala, który był ojcem mieszkających w namiotach i
pasterzy.
21 Jego brat *miał* na imię Jubal, a był on ojcem wszystkich grających na
harfie i na flecie.
22 Silla urodziła Tubalkaina, *który był* rzemieślnikiem wszelkiej roboty od
miedzi i żelaza. Siostrą Tubalkaina była Noema.
23 I Lamek powiedział swym żonom, Adzie i Silli: Słuchajcie mego głosu,
żony Lameka, posłuchajcie moich słów; zabiłem mężczyznę za zranienie
mnie i młodzieńca za siniec.
24 Jeśli Kain ma być pomszczony siedem razy, to Lamek siedemdziesiąt
siedem razy.
25 I Adam znów obcował ze swoją żoną, a ona urodziła syna i nadała mu
imię Set, *mówiąc*: Dał mi Bóg inne potomstwo za Abla, którego zabił Kain.
26 Setowi też urodził się syn i nadał mu imię Enosz. Wtedy zaczęto wzywać
imienia PANA.

5

1 To jest księga rodu Adama. W dniu, w którym Bóg stworzył człowieka,
uczynił go na podobieństwo Boga.
2 Stworzył ich mężczyzną i kobietą; błogosławił ich i nadał im imię Adam
w dniu, w którym zostali stworzeni.
3 Adam żył sto trzydzieści lat i spłodził *syna* na swoje podobieństwo, na
swój obraz, i nadał mu imię Set.
4 A dni Adama po spłodzeniu Seta było osiemset lat i spłodził synów i
córki.
5 A *tak* wszystkich dni, które żył Adam, było dziewięćset trzydzieści lat i
umarł.
6 Set żył sto pięć lat i spłodził Enosza.
7 Po spłodzeniu Enosza Set żył osiemset siedem lat i spłodził synów i córki.
8 Wszystkich dni Seta było dziewięćset dwanaście lat i umarł.

9 Enosz żył dziewięćdziesiąt lat i spłodził Kenana.
10 Po spłodzeniu Kenana Enosz żył osiemset piętnaście lat i spłodził synów i córki.
11 Wszystkich dni Enosza było dziewięćset pięć lat i umarł.
12 Kenan żył siedemdziesiąt lat i spłodził Mahalaleela.
13 Po spłodzeniu Mahalaleela Kenan żył osiemset czterdzieści lat i spłodził synów i córki.
14 Wszystkich dni Kenana było dziewięćset dziesięć lat i umarł.
15 Mahalaleel żył sześćdziesiąt pięć lat i spłodził Jareda.
16 Po spłodzeniu Jareda Mahalaleel żył osiemset trzydzieści lat i spłodził synów i córki.
17 Wszystkich dni Mahalaleela było osiemset dziewięćdziesiąt pięć lat i umarł.
18 Jared żył sto sześćdziesiąt dwa lata i spłodził Henocha.
19 Po spłodzeniu Henocha Jared żył osiemset lat i spłodził synów i córki.
20 Wszystkich dni Jareda było dziewięćset sześćdziesiąt dwa lata i umarł.
21 Henoch żył sześćdziesiąt pięć lat i spłodził Matuzalema.
22 Po spłodzeniu Matuzalema Henoch chodził z Bogiem trzysta lat i spłodził synów i córki.
23 Wszystkich dni Henocha było trzysta sześćdziesiąt pięć lat.
24 Henoch chodził z Bogiem, a potem *już* go nie było, bo Bóg go zabrał.
25 Matuzalem żył sto osiemdziesiąt siedem lat i spłodził Lameka.
26 Po spłodzeniu Lameka Matuzalem żył siedemset osiemdziesiąt dwa lata i spłodził synów i córki.
27 Wszystkich dni Matuzalema było dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć lat i umarł.
28 Lamek żył sto osiemdziesiąt dwa lata i spłodził syna.
29 I nadał mu imię Noe, mówiąc: Ten nas pocieszy w naszej pracy i w trudzie naszych rąk, z powodu ziemi, którą PAN przeklął.
30 Po spłodzeniu Noego Lamek żył pięćset dziewięćdziesiąt pięć lat i spłodził synów i córki.
31 Wszystkich dni Lameka było siedemset siedemdziesiąt siedem lat i umarł.
32 A gdy Noe miał pięćset lat, spłodził Sema, Chama i Jafeta.

6

1 Gdy ludzie zaczęli się mnożyć na ziemi i rodziły im się córki;
2 Synowie Boży, widząc, że córki ludzkie były piękne, brali sobie za żony wszystkie, które sobie upodobali.
3 I powiedział PAN: Mój duch nie będzie na zawsze się spierał z człowiekiem, bo jest on ciałem. Będzie więc jego dni sto dwadzieścia lat.
4 A w tych dniach byli na ziemi olbrzymi; nawet i potem, gdy synowie Boży zbliżali się do córek ludzkich, a one rodziły im *synów*. To *są* mocarze, którzy od dawna *byli* sławnymi mężczyznami.
5 A gdy PAN widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i wszystkie zamysły *i* myśli ich serca były tylko złe po wszystkie dni;
6 Żałował PAN, że uczynił człowieka na ziemi, i ubolewał nad tym całym sercem.

7 I PAN powiedział: Zgładzę z powierzchni ziemi człowieka, którego
stworzyłem, zarówno człowieka, jak i bydło, zwierzęta pełzające i
ptactwo niebieskie, bo żałuję, że ich uczyniłem.
8 Ale Noe znalazł łaskę w oczach PANA.
9 To są dzieje rodu Noego: Noe był człowiekiem sprawiedliwym i
doskonałym w swoich czasach. I Noe chodził z Bogiem.
10 A Noe spłodził trzech synów: Sema, Chama i Jafeta.
11 Ale ziemia zepsuła się w oczach Boga i napełniła się nieprawością.
12 Wtedy Bóg wejrzał na ziemię, a oto była zepsuta, bo wszelkie ciało
wypaczyło swoją drogę na ziemi.
13 I Bóg powiedział do Noego: Nadszedł koniec wszelkiego ciała przed
moim obliczem, bo ziemia przez nie jest pełna nieprawości; wytracę je
więc wraz z ziemią.
14 Zbuduj sobie arkę z drewna gofer, zrobisz w arce przegrody i oblejesz
ją wewnątrz i na zewnątrz smołą.
15 A zbudujesz ją w ten *sposób*: Długość arki *będzie* na trzysta łokci,
pięćdziesiąt łokci – jej szerokość, a trzydzieści łokci – jej wysokość.
16 Zrobisz okno w arce, a zakończysz je na łokieć od góry. Drzwi umieścisz
z boku arki, zrobisz w niej dolne, drugie i trzecie piętro.
17 A ja, oto ja sprowadzę potop wód na ziemię, aby wytracić wszelkie ciało,
w którym jest tchnienie życia pod niebem. Wszystko, co jest na ziemi,
zginie.
18 Ale z tobą zawrę moje przymierze; i wejdziesz do arki, ty i twoi synowie,
i twoja żona, i żony twoich synów z tobą.
19 I ze wszystkich zwierząt wszelkiego ciała po *jednej* parze wprowadzisz
do arki, aby uchowały się z tobą żywe, będą to samiec i samica.
20 Z ptactwa według jego rodzaju i z bydła według jego rodzaju, *i* z
wszelkich ziemskich zwierząt pełzających według ich rodzaju, po parze z
każdego *rodzaju* wejdą z tobą, aby żywe zostały.
21 A ty weźmiesz ze sobą wszelki pokarm, który się nadaje do jedzenia, i
zabierzesz do siebie, i będzie tobie i im na pokarm.
22 I Noe tak uczynił. Zrobił wszystko tak, jak mu Bóg rozkazał.

7

1 Potem PAN powiedział do Noego: Wejdź ty wraz z całym twoim domem
do arki, gdyż widziałem cię, że jesteś sprawiedliwy przede mną w tym
pokoleniu.
2 Z każdego zwierzęcia czystego weź sobie po siedem par, samca i samicę
jego; ale ze zwierząt nieczystych – po *jednej* parze, samca i samicę jego.
3 Także z ptactwa niebieskiego po siedem par, samca i samicę, aby
zachować przy życiu ich potomstwo na całej powierzchni ziemi.
4 Pozostaje bowiem jeszcze siedem dni, a *potem* spuszczę deszcz na ziemię,
na czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i zgładzę z powierzchni ziemi
wszelkie stworzenie, które uczyniłem.
5 Noe uczynił więc wszystko, co mu PAN rozkazał.
6 Noe miał sześćset lat, gdy przyszedł potop wód na ziemię.
7 I wszedł Noe, a z nim jego synowie, jego żona i żony jego synów do arki
ze względu na wody potopu.
8 Ze zwierząt czystych i nieczystych i z ptactwa, i ze wszystkiego, co pełza
po ziemi;

9 Po parze weszło do Noego do arki, samiec i samica, jak Bóg rozkazał Noemu.
10 A po siedmiu dniach wody potopu spadły na ziemię.
11 W sześćsetnym roku życia Noego, w drugim miesiącu, siedemnastego dnia *tego* miesiąca, w tym właśnie dniu, przerwały się wszystkie źródła wielkiej głębi i otworzyły się okna nieba.
12 I deszcz padał na ziemię czterdzieści dni i czterdzieści nocy.
13 W tym właśnie dniu weszli do arki Noe oraz jego synowie – Sem, Cham i Jafet, a z nimi żona Noego i trzy żony jego synów.
14 Oni i wszelkie zwierzęta według swego rodzaju, wszelkie bydło według swego rodzaju, wszelkie zwierzęta pełzające, które pełzają po ziemi według swego rodzaju, wszelkie ptaki według swego rodzaju *i* wszelkie stworzenia skrzydlate.
15 I tak weszły do Noego do arki, po parze z każdego ciała, w którym *było* tchnienie życia.
16 A te, które weszły, samiec i samica z każdego ciała weszły, jak mu Bóg rozkazał. I zamknął PAN za nim *drzwi*.
17 A potop trwał na ziemi czterdzieści dni i wody wezbrały, i podniosły arkę, i unosiła się nad ziemią.
18 Wody wzmogły się i wezbrały bardzo nad ziemią, i pływała arka po wodach.
19 I wody bardzo się wzmogły nad ziemią, i zakryły wszystkie wysokie góry, które *były* pod całym niebem.
20 Wody wezbrały na piętnaście łokci wzwyż i góry zostały zakryte.
21 Zginęło więc wszelkie ciało poruszające się na ziemi: ptactwo, bydło, zwierzęta i wszelkie zwierzęta pełzające, które pełzają po ziemi, i wszyscy ludzie.
22 Wszystko, co *miało* w nozdrzach tchnienie życia, wszystko, co żyło na suchym lądzie, zginęło.
23 Tak zostało zgładzone wszelkie stworzenie, które *było* na powierzchni ziemi, od człowieka aż do bydła, zwierząt pełzających i ptactwa niebieskiego. Wszystko to zostało zgładzone z ziemi. Pozostał tylko Noe i ci, którzy z nim byli w arce.
24 A wody wezbrały nad ziemią sto pięćdziesiąt dni.

8

1 Bóg pamiętał jednak o Noem i wszystkich zwierzętach, i wszelkim bydle, które *było* z nim w arce, i sprowadził Bóg wiatr na ziemię, a wody zaczęły opadać.
2 I źródła głębi i okna nieba zamknęły się, i deszcz z nieba został zatrzymany.
3 Wody stopniowo ustępowały z powierzchni ziemi, a po upływie stu pięćdziesięciu dni wody opadły.
4 I arka osiadła na górach Ararat w siódmym miesiącu, siedemnastego dnia *tego* miesiąca.
5 A wody opadały nadal aż do dziesiątego miesiąca. I w dziesiątym miesiącu, pierwszego dnia, ukazały się szczyty gór.
6 Po upływie czterdziestu dni Noe otworzył okno arki, które zrobił.
7 I wypuścił kruka, który wylatywał i wracał, aż wyschły wody na ziemi.

8 Potem wypuścił gołębicę, aby zobaczyć, czy wody opadły z powierzchni ziemi.
9 A gdy gołębica nie znalazła dla siebie miejsca spoczynku, wróciła do niego do arki, bo wody *były* jeszcze na całej powierzchni ziemi. Wyciągnął więc swoją rękę, pochwycił ją i wziął do siebie do arki.
10 A gdy odczekał jeszcze drugie siedem dni, ponownie wypuścił gołębicę z arki.
11 I gołębica wróciła do niego pod wieczór, a oto w dziobie zerwany liść oliwny. Tak Noe poznał, że wody opadły z powierzchni ziemi.
12 Odczekał jeszcze drugie siedem dni i wypuścił gołębicę, ale już do niego nie wróciła.
13 W sześćset pierwszym roku, w pierwszym miesiącu, pierwszego *dnia*, wyschły wody na ziemi. Wtedy Noe zdjął przykrycie arki i zobaczył, że powierzchnia ziemi była sucha.
14 A w drugim miesiącu, dwudziestego siódmego dnia *tego* miesiąca, wyschła ziemia.
15 I Bóg powiedział do Noego:
16 Wyjdź z arki, ty i z tobą twoja żona, twoi synowie i żony twoich synów.
17 Wyprowadź ze sobą wszystkie zwierzęta, które *są* z tobą, z wszelkiego ciała, ptactwa, bydła i wszelkich zwierząt pełzających, które pełzają po ziemi, i niech się rozrodzą na ziemi, niech będą płodne i niech się rozmnażają na ziemi.
18 Wyszedł więc Noe i z nim jego synowie, jego żona i żony jego synów.
19 Wyszły także z arki wszelkie bydlęta, wszelkie zwierzęta pełzające, wszelkie ptactwo oraz wszystko, co pełza po ziemi, według swoich rodzajów.
20 Potem Noe zbudował ołtarz dla PANA i wziął z każdego czystego zwierzęcia i z każdego czystego ptactwa, i złożył całopalenia na tym ołtarzu.
21 I PAN poczuł miłą woń, i PAN powiedział w swoim sercu: Nie będę więcej przeklinał ziemi z powodu człowieka, bo myśl serca człowieka *jest* zła od jego młodości. Nie wytracę więcej wszystkiego, co żyje, jak *teraz* uczyniłem.
22 Póki ziemia będzie trwać, nie ustaną siew i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, dzień i noc.

9

1 I Bóg błogosławił Noego i jego synów, i powiedział im: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię.
2 A strach i lęk przed wami będzie nad wszelkim zwierzęciem ziemi, nad wszelkim ptactwem nieba, nad wszystkim, co się porusza na ziemi, i nad wszelkimi rybami morza; oddane są w wasze ręce.
3 Wszystko, co się porusza *i* żyje, będzie dla was pokarmem, podobnie jak rośliny zielone, daję wam to wszystko.
4 Lecz nie będziecie jeść mięsa z jego życiem, to jest z jego krwią.
5 A ja będę żądał waszej krwi, to jest waszego życia; od każdego zwierzęcia będę jej żądał, jak i od ręki człowieka; od ręki każdego brata jego będę żądał życia człowieka.
6 Kto przeleje krew człowieka, przez człowieka będzie przelana jego krew, bo na obraz Boga człowiek został stworzony.

7 Wy zaś bądźcie płodni i rozmnażajcie się; rozradzajcie się na ziemi i rozmnażajcie się na niej.
8 Potem Bóg powiedział do Noego i do jego synów z nim:
9 A ja, oto ja ustanawiam moje przymierze z wami i z waszym potomstwem po was;
10 I z wszelką żywą istotą, która *jest* z wami, z ptactwem, bydłem oraz z wszelkim zwierzęciem ziemi, *które jest* z wami, od wszystkich, które wyszły z arki, *aż* do każdego zwierzęcia ziemi.
11 Ustanowię moje przymierze z wami. Nie będzie już więcej zgładzone wszelkie ciało wodami potopu ani nie będzie już więcej potopu, który miałby zniszczyć ziemię.
12 I Bóg powiedział: To *jest* znak przymierza, które ja ustanawiam między mną a wami i między wszelką żywą istotą, która jest z wami, na wieczne pokolenia.
13 Kładę na obłoku mój łuk, który będzie *na* znak przymierza między mną a ziemią.
14 I stanie się, gdy wzbudzę obłok nad ziemią, że ukaże się łuk na obłoku;
15 I wspomnę na moje przymierze, które *jest* między mną a wami oraz wszelką żywą istotą cielesną. Nie będzie już więcej wód potopu, który miałby zniszczyć wszelkie ciało.
16 Będzie więc *ten* łuk na obłoku i spojrzę na niego, aby przypomnieć sobie wieczne przymierze między Bogiem a wszelką żywą istotą cielesną, która *jest* na ziemi.
17 I Bóg powiedział do Noego: To *jest* znak przymierza, które ustanowiłem między mną a wszelkim ciałem, które *jest* na ziemi.
18 A synami Noego, którzy wyszli z arki, byli: Sem, Cham i Jafet. Cham jest ojcem Kanaana.
19 To *są* trzej synowie Noego, przez których napełniła się ludem cała ziemia.
20 Wtedy Noe zaczął uprawiać ziemię i zasadził winnicę.
21 Potem pił wino i upił się; i leżał odkryty w swoim namiocie.
22 A Cham, ojciec Kanaana, zobaczył nagość swego ojca i opowiedział o tym dwom swoim braciom na dworze.
23 Wtedy Sem i Jafet wzięli szatę, założyli ją sobie na ramiona, weszli tyłem i zakryli nagość swego ojca; a ich twarze *były* odwrócone, tak że nie widzieli nagości swego ojca.
24 A gdy Noe obudził się po winie, dowiedział się, co mu zrobił jego młodszy syn;
25 I powiedział: *Niech będzie* przeklęty Kanaan, będzie sługą sług swoich braci.
26 Potem dodał: *Niech będzie* błogosławiony PAN Bóg Sema, a niech Kanaan będzie jego sługą.
27 Niech Bóg rozprzestrzeni Jafeta i niech mieszka *on* w namiotach Sema, a niech będzie Kanaan jego sługą.
28 I Noe żył po potopie trzysta pięćdziesiąt lat.
29 I wszystkich dni Noego było dziewięćset pięćdziesiąt lat i umarł.

10

1 Oto dzieje rodu synów Noego: Sema, Chama i Jafeta, którym po potopie urodzili się synowie.

2 Synowie Jafeta: Gomer, Magog, Madaj, Jawan, Tubal, Meszek i Tiras.
3 Synowie Gomera: Aszkenaz, Rifat i Togarma.
4 Synowie Jawana: Elisza, Tarszisz, Kittim i Dodanim.
5 Od nich rozdzielone zostały wyspy narodów po swych ziemiach; każdy według swojego języka i według swoich rodów, w swoich narodach.
6 A synowie Chama: Kusz, Misraim, Put i Kanaan.
7 Synowie zaś Kusza: Seba, Chawila, Sabta, Rama i Sabteka. Synowie Ramy: Szeba i Dedan.
8 Kusz spłodził Nimroda, który zaczął być mocarzem na ziemi.
9 Ten był mocarnym myśliwym przed PANEM. Dlatego mówi się: Tak jak Nimrod, mocarny myśliwy przed PANEM.
10 Początkiem jego królestwa były Babel, Erek, Akkad i Kalne w ziemi Szinear.
11 Z tej ziemi wyszedł Assur i zbudował Niniwę i miasto Rechobot, i Kalach.
12 Także wielkie miasto Resan pomiędzy Niniwą i Kalach.
13 Misraim zaś spłodził Ludima, Ananima, Lahabima i Naftuchima;
14 Oraz Patrusyma, Kasluchima (z których pochodzą Filistyni) i Kaftoryma.
15 Kanaan zaś spłodził Sydona, swego pierworodnego, i Cheta;
16 I Jebusytów, Amorytów, i Girgaszytów;
17 I Chiwwitów, Arkitów, i Sinitów;
18 I Arwadytów, Semarytów, i Chamatytów. A potem rozproszyły się rody Kananejczyków.
19 A granica Kananejczyków biegła od Sydonu w kierunku Gerary aż do Gazy, w kierunku Sodomy i Gomory, Adamy i Seboima aż do Leszy.
20 To *są* synowie Chama według ich rodów i języków, w ich ziemiach i narodach.
21 A Semowi, ojcu wszystkich synów Ebera, bratu Jafeta, który był starszy, urodzili się synowie.
22 *Synowie* Sema: Elam, Assur, Arpachszad, Lud i Aram.
23 Synowie Arama: Us, Chul, Geter i Masz.
24 Arpachszad zaś spłodził Szelacha, a Szelach spłodził Ebera.
25 Eberowi urodzili się dwaj synowie: imię jednego – Peleg, gdyż za jego dni ziemia została rozdzielona; a imię jego brata – Joktan.
26 Joktan spłodził Almodada, Szelefa, Chasarmaweta i Jeracha;
27 Hadorama, Uzala i Diklę;
28 Obala, Abimaela i Szeba;
29 Ofira, Chawilę i Jobaba; ci wszyscy *byli* synami Joktana.
30 A obszar ich zamieszkania ciągnął się od Meszy w kierunku Sefar, wschodniej góry.
31 To *są* synowie Sema według ich rodów i języków, w ich ziemiach i narodach.
32 To *są* rody synów Noego według ich pokoleń i w ich narodach. Od nich *wywodzą się* narody, które rozprzestrzeniły się na ziemi po potopie.

11

1 Na całej ziemi był jeden język i jedna mowa.
2 A gdy wędrowali od wschodu, znaleźli równinę w ziemi Szinear i tam mieszkali.
3 I mówili jeden do drugiego: Chodźcie, zróbmy cegły i wypalmy je w ogniu; i mieli cegłę zamiast kamienia, a smołę zamiast zaprawy.

4 Potem powiedzieli: Chodźcie, zbudujmy sobie miasto i wieżę, której
szczyt *sięgałby* do nieba, i uczyńmy sobie imię, abyśmy się nie rozproszyli
po powierzchni całej ziemi.
5 A PAN zstąpił, aby zobaczyć miasto i wieżę, które synowie ludzcy
budowali.
6 I PAN powiedział: Oto lud jest jeden i wszyscy mają jeden język, a *jest* to
dopiero początek ich dzieła. Teraz nic nie powstrzyma ich od wykonania
tego, co zamierzają uczynić.
7 Zstąpmy więc i pomieszajmy tam ich język, aby jeden nie zrozumiał
języka drugiego.
8 I tak PAN rozproszył ich stamtąd po całej powierzchni ziemi; i przestali
budować miasto.
9 Dlatego nazwano je Babel, bo tam PAN pomieszał język całej ziemi. I
stamtąd PAN rozproszył ich po całej powierzchni ziemi.
10 To *są* dzieje rodu Sema: Gdy Sem miał sto lat, spłodził Arpachszada,
dwa lata po potopie.
11 Po spłodzeniu Arpachszada Sem żył pięćset lat i spłodził synów i córki.
12 Arpachszad żył trzydzieści pięć lat i spłodził Szelacha.
13 Po spłodzeniu Szelacha Arpachszad żył czterysta trzy lata i spłodził
synów i córki.
14 Szelach żył trzydzieści lat i spłodził Ebera.
15 Po spłodzeniu Ebera Szelach żył czterysta trzy lata i spłodził synów i
córki.
16 Eber żył trzydzieści cztery lata i spłodził Pelega.
17 Po spłodzeniu Pelega Eber żył czterysta trzydzieści lat i spłodził synów
i córki.
18 Peleg żył trzydzieści lat i spłodził Reu.
19 Po spłodzeniu Reu Peleg żył dwieście dziewięć lat i spłodził synów i
córki.
20 Reu żył trzydzieści dwa lata i spłodził Seruga.
21 Po spłodzeniu Seruga Reu żył dwieście siedem lat i spłodził synów i
córki.
22 Serug żył trzydzieści lat i spłodził Nachora.
23 Po spłodzeniu Nachora Serug żył dwieście lat i spłodził synów i córki.
24 Nachor żył dwadzieścia dziewięć lat i spłodził Teracha.
25 Po spłodzeniu Teracha Nachor żył sto dziewiętnaście lat i spłodził
synów i córki.
26 Terach żył siedemdziesiąt lat i spłodził Abrama, Nachora i Harana.
27 A to są rody Teracha: Terach spłodził Abrama, Nachora i Harana. Haran
zaś spłodził Lota.
28 I Haran umarł za życia swego ojca Teracha w ziemi swego urodzenia,
w Ur chaldejskim.
29 I Abram, i Nachor pojęli sobie żony: imię żony Abrama *było* Saraj, a
imię żony Nachora – Milka. Była ona córką Harana, ojca Milki i Jeski.
30 A Saraj była niepłodna, nie miała dzieci.
31 I Terach wziął swego syna Abrama i swego wnuka Lota, syna Harana,
i swoją synową Saraj, żonę swego syna Abrama; i wyruszyli razem z Ur
chaldejskiego, aby udać się do ziemi Kanaan. Gdy przybyli do Charanu,
zamieszkali tam.
32 I dni Teracha było dwieście pięć lat, i umarł w Charanie.

12

1 I PAN powiedział do Abrama: Wyjdź z twojej ziemi i od twojej rodziny, i
z domu twego ojca do ziemi, którą ci pokażę.
2 A uczynię z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i rozsławię twoje
imię, i będziesz błogosławieństwem.
3 I będę błogosławił tym, którzy tobie będą błogosławić; a tych, którzy
przeklinają ciebie, będę przeklinać. W tobie będą błogosławione
wszystkie narody ziemi.
4 Wyszedł więc Abram, jak mu PAN rozkazał, poszedł z nim też Lot. Abram
miał siedemdziesiąt pięć lat, gdy wyszedł z Charanu.
5 I Abram wziął swoją żonę Saraj, Lota, syna brata swego, i cały dobytek,
który zgromadzili, i dusze, które nabyli w Charanie, i wyszli, aby udać się
do ziemi Kanaan; i przybyli do ziemi Kanaan.
6 Abram przeszedł tę ziemię aż do miejsca Sychem, do równiny More. Na
tej ziemi *byli* wówczas Kananejczycy.
7 I PAN ukazał się Abramowi, i powiedział: Twemu potomstwu dam tę
ziemię. I *Abram* zbudował tam ołtarz dla PANA, który mu się ukazał.
8 A stamtąd przeniósł się do góry na wschód od Betel i tam rozbił swój
namiot *między* Betel od zachodu i Aj od wschodu. Tam również zbudował
ołtarz dla PANA i wzywał imienia PANA.
9 Potem Abram wyruszył, idąc ku południu.
10 A nastał głód na *tej* ziemi. Abram zstąpił więc do Egiptu, aby tam gościć;
ciężki bowiem był głód na ziemi.
11 A gdy zbliżał się do Egiptu, powiedział do swej żony Saraj: Oto wiem,
że jesteś piękną kobietą.
12 Gdy Egipcjanie cię zobaczą, powiedzą: To jego żona; i zabiją mnie, a
ciebie zostawią przy życiu.
13 Mów, proszę, *że* jesteś moją siostrą, aby mi się dobrze wiodło ze względu
na ciebie i abym dzięki tobie pozostał przy życiu.
14 Gdy Abram wszedł do Egiptu, Egipcjanie zobaczyli, że ta kobieta jest
bardzo piękna.
15 Ujrzeli ją też dostojnicy faraona i chwalili ją przed nim. I zabrano tę
kobietę do domu faraona.
16 Ten dobrze traktował Abrama ze względu na nią. *Abram* miał więc
owce, woły, osły, służących i służące, oślice i wielbłądy.
17 PAN jednak dotknął faraona i jego dom wielkimi plagami z powodu
Saraj, żony Abrama.
18 Faraon wezwał więc Abrama i powiedział: Coś ty mi zrobił? Czemu mi
nie powiedziałeś, że ona jest twoją żoną?
19 Dlaczego mówiłeś: Ona jest moją siostrą, tak że mogłem ją wziąć sobie
za żonę? A teraz – oto twoja żona, weź *ją* i idź.
20 I faraon rozkazał o nim swoim ludziom, i odprawili go wraz z żoną i
wszystkim, co *było* jego.

13

1 Tak więc Abram wyszedł z Egiptu, on i jego żona, i wszystko, co miał, i
Lot z nim, *i udali się* ku południu.
2 A Abram był bardzo bogaty w bydło, srebro i złoto.
3 I szedł, robiąc postoje, od południa aż do Betel, do tego miejsca, gdzie
poprzednio był jego namiot, między Betel a Aj;

4 Do miejsca, gdzie poprzednio zbudował ołtarz. Tam wezwał Abram imienia PANA.
5 Lot, który szedł z Abramem, również miał owce, woły i namioty.
6 A ziemia ta nie *mogła* ich pomieścić, żeby mieszkali razem, bo ich majątek był tak wielki, że nie mogli mieszkać razem.
7 I wynikła sprzeczka między pasterzami stad Abrama a pasterzami stad Lota. Kananejczycy i Peryzzyci mieszkali wówczas na tej ziemi.
8 Abram powiedział więc do Lota: Proszę, niech nie będzie sporu między mną a tobą, także między moimi pasterzami a twoimi pasterzami, bo jesteśmy braćmi.
9 Czyż cała ziemia nie stoi przed tobą? Odłącz się, proszę, ode mnie. Jeśli *pójdziesz* w lewo, ja pójdę w prawo, a jeśli *ty pójdziesz* w prawo, ja pójdę w lewo.
10 Wtedy Lot podniósł swe oczy i zobaczył, że cała równina nad Jordanem *była* dobrze nawodniona – zanim PAN zniszczył Sodomę i Gomorę – jak ogród PANA, jak ziemia Egiptu, aż do Zoar.
11 Lot wybrał więc sobie całą tę równinę nad Jordanem i udał się na wschód. I rozłączyli się bracia jeden od drugiego.
12 Abram mieszkał w ziemi Kanaan, a Lot mieszkał w miastach tej równiny i rozbił swój namiot aż do Sodomy.
13 Ale mężczyźni Sodomy *byli* źli i wielkimi grzesznikami przed PANEM.
14 I PAN powiedział do Abrama, gdy Lot już odłączył się od niego: Podnieś teraz swe oczy i spójrz z miejsca, na którym *teraz* jesteś, na północ i na południe, na wschód i na zachód.
15 Bo całą ziemię, którą widzisz, dam tobie i twemu potomstwu na wieki.
16 I rozmnożę twoje potomstwo jak proch ziemi, *tak że* jeśli ktoś będzie mógł zliczyć proch ziemi, to również twoje potomstwo będzie policzone.
17 Wstań i przejdź tę ziemię wzdłuż i wszerz, bo dam ci ją.
18 Abram zwinął więc namiot, przyszedł i mieszkał na równinach Mamre, które *są* w Hebronie, i tam zbudował ołtarz dla PANA.

14

1 Za dni Amrafela, króla Szinearu, Arioka, króla Ellasaru, Kedorlaomera, króla Elamu i Tidala, króla narodów;
2 Prowadzili wojnę z Berą, królem Sodomy, z Birszą, królem Gomory, z Szinabem, królem Admy, z Szemeberem, królem Seboim, i z królem miasta Beli, czyli Soaru.
3 Wszyscy oni połączyli się w dolinie Siddim, gdzie *dziś jest* Morze Słone.
4 Dwanaście lat służyli Kedorlaomerowi, a w trzynastym roku zbuntowali się.
5 I tak w roku czternastym nadciągnął Kedorlaomer z królami, którzy z nim *byli*, i pobił Rafaitów w Asztarot-Karnaim, Zuzytów w Ham, Emitów w Szawe-Kiriataim;
6 I Chorytów na ich górze Seir aż do równiny Paran, która *jest* przy pustyni.
7 Potem zawrócili i przybyli do En-Miszpat, czyli Kadesz, i wybili całą krainę Amalekitów, a także Amorytów mieszkających w Chasason-Tamar.
8 Wtedy wyruszyli król Sodomy oraz król Gomory, król Admy, król Seboim i król Beli, czyli Soaru, i ustawili się do bitwy z nimi w dolinie Siddim.

9 Z Kedorlaomerem, królem Elamu, Tidalem, królem narodów, Amrafelem, królem Szinearu i Ariokiem, królem Ellasaru – czterech królów przeciw pięciu.
10 A dolina Siddim *była* pełna dołów ze smołą. Gdy uciekali królowie Sodomy i Gomory, wpadli tam, a pozostali uciekli na górę.
11 A *tamci* zabrali wszelkie mienie Sodomy i Gomory oraz całą ich żywność i odeszli.
12 Zabrali też Lota, bratanka Abrama, wraz z jego mieniem i odeszli. Mieszkał on bowiem w Sodomie.
13 I przyszedł jeden zbieg, i oznajmił *to* Abramowi Hebrajczykowi, który mieszkał na równinach Mamrego Amoryty, brata Eszkola i Anera. Oni bowiem byli sprzymierzeni z Abramem.
14 Gdy Abram usłyszał, że jego brat został pojmany, wyprawił swoich trzystu osiemnastu wyszkolonych sług, urodzonych w jego domu, i ścigał *ich* aż do Dan.
15 W nocy podzielili się, on i jego słudzy, *napadli* na nich i pobili ich. Potem ścigali ich aż do Choby, która *leży* po lewej stronie Damaszku.
16 Odzyskał całe mienie i odbił swego brata Lota wraz z jego mieniem, a także kobiety i ludzi.
17 Gdy wracał po pobiciu Kedorlaomera i królów, którzy z nim *byli*, król Sodomy wyszedł mu na spotkanie w dolinie Szawe, czyli w dolinie królewskiej.
18 A Melchisedek, król Salemu, wyniósł chleb i wino. *Był* on kapłanem Boga Najwyższego.
19 I błogosławił mu, mówiąc: *Niech będzie* błogosławiony Abram *przez* Boga Najwyższego, właściciela nieba i ziemi.
20 I *niech będzie* błogosławiony Bóg Najwyższy, który wydał twoich wrogów w twoje ręce. I *Abram* dał mu dziesięcinę ze wszystkiego.
21 A król Sodomy powiedział do Abrama: Oddaj mi ludzi, a mienie weź dla siebie.
22 Lecz Abram odpowiedział królowi Sodomy: Podniosłem swą rękę do PANA Boga Najwyższego, właściciela nieba i ziemi;
23 Że nie wezmę najmniejszej nitki ani rzemyka od obuwia, ani niczego, co należy do ciebie, abyś nie powiedział: Ja wzbogaciłem Abrama.
24 Tylko to, co moi słudzy zjedli, oraz przydział mężczyzn, którzy poszli ze mną: Anera, Eszkola i Mamrego; niech oni wezmą swój przydział.

15

1 Po tych wydarzeniach słowo PANA doszło do Abrama w widzeniu: Nie bój się, Abramie. Ja jestem twoją tarczą i twoją niezmiernie obfitą nagrodą.
2 I Abram powiedział: Panie BOŻE, co mi dasz, skoro ja jestem bezdzietny, a szafarzem mego domu *jest* ten Damasceńczyk Eliezer?
3 Abram dodał: Oto nie dałeś mi potomka, a sługa *urodzony* w moim domu będzie moim dziedzicem.
4 A oto *dotarło* do niego słowo PANA: Nie on będzie twoim dziedzicem, lecz ten, który wyjdzie z twego wnętrza, będzie twoim dziedzicem.
5 Potem wyprowadził go na dwór i powiedział: Spójrz teraz na niebo i policz gwiazdy, jeśli będziesz mógł je policzyć; i powiedział mu: Takie będzie twoje potomstwo.

6 I uwierzył PANU, i poczytano mu *to* za sprawiedliwość.
7 Potem powiedział do niego: Ja jestem PANEM, który cię wyprowadził z Ur chaldejskiego, aby ci dać tę ziemię w posiadanie.
8 *Abram* zapytał: Panie BOŻE, po czym poznam, że ją odziedziczę?
9 I odpowiedział mu: Weź dla mnie trzyletnią jałówkę, trzyletnią kozę i trzyletniego barana, a także synogarlicę i pisklę gołębia.
10 Wziął więc to wszystko i rozciął na połowy; a jedną część położył naprzeciwko drugiej, ale ptaków nie rozcinał.
11 Kiedy zleciało się ptactwo do tej padliny, Abram je odganiał.
12 *Gdy* słońce zachodziło, głęboki sen ogarnął Abrama i oto groza wielkiej ciemności zapadła na niego.
13 I *PAN* powiedział do Abrama: Wiedz o tym dobrze, że twoje potomstwo będzie przybyszem w cudzej ziemi i wezmą je w niewolę, i będzie uciskane *przez* czterysta lat.
14 A ja osądzę ten naród, któremu będą służyć; a potem wyjdą *stamtąd* z wielkim dobytkiem.
15 Ale ty odejdziesz w pokoju do twoich ojców i będziesz pochowany w dobrej starości.
16 A w czwartym pokoleniu wrócą tutaj, bo jeszcze nie dopełniła się nieprawość Amorytów.
17 Gdy słońce zaszło i nastała ciemność, oto *ukazał się* dymiący piec i ognista pochodnia, która przechodziła między tymi połowami *zwierząt*.
18 W tym właśnie dniu PAN zawarł przymierze z Abramem, mówiąc: Twemu potomstwu dam tę ziemię, od rzeki Egiptu aż do wielkiej rzeki, rzeki Eufrat;
19 Kenitów, Kenizytów i Kadmonitów;
20 Chetytów, Peryzzytów i Refaitów;
21 Amorytów, Kananejczyków, Girgaszytów i Jebusytów.

16

1 Saraj, żona Abrama, nie urodziła mu *dzieci*. Miała zaś służącą Egipcjankę, która miała na imię Hagar.
2 I powiedziała Saraj do Abrama: Oto PAN nie pozwolił mi urodzić. Wejdź, proszę, do mojej służącej, może z niej będę miała dzieci. I Abram usłuchał głosu Saraj.
3 Wzięła więc Saraj, żona Abrama, swoją służącą Hagar, Egipcjankę, i dała ją swemu mężowi Abramowi za żonę po dziesięciu latach zamieszkania Abrama w ziemi Kanaan.
4 Obcował więc z Hagar, a ona poczęła. A gdy spostrzegła, że poczęła, ze wzgardą patrzyła na swoją panią.
5 I Saraj powiedziała do Abrama: Jesteś winien mojej krzywdy. Dałam moją służącą w twe ramiona. *Ona* jednak, widząc, że poczęła, patrzyła na mnie ze wzgardą. Niech PAN rozsądzi między mną a tobą.
6 Abram powiedział do Saraj: Oto twoja służąca jest w twoim ręku, zrób z nią, co uważasz za słuszne. I gdy Saraj dręczyła ją, uciekła od niej.
7 I Anioł PANA znalazł ją u źródła wód na pustyni, u źródła przy drodze do Szur.
8 I zapytał: Hagar, służąco Saraj, skąd przyszłaś i dokąd idziesz? *Ona* odpowiedziała: Uciekam od swojej pani Saraj.
9 Anioł PANA powiedział jej: Wróć do swojej pani i poddaj się pod jej władzę.

10 Powiedział jej też Anioł PANA: Rozmnożę twoje potomstwo tak bardzo,
że z powodu jego mnogości nie będzie go *można* policzyć.
11 Potem Anioł PANA powiedział jej: Oto poczęłaś i urodzisz syna, a nadasz
mu imię Izmael, bo PAN usłyszał twoje cierpienie.
12 Będzie on dzikim człowiekiem: jego ręka *będzie* przeciwko wszystkim,
a ręka wszystkich przeciwko jemu; i będzie mieszkać w obecności
wszystkich swoich braci.
13 I nazwała PANA, który mówił do niej: Ty jesteś Bogiem, który mnie
widzi. Powiedziała bowiem: Czyż tu nie spoglądałam na tego, który widzi
mnie?
14 Dlatego nazwała *tę* studnię studnią Żyjącego, który widzi mnie. Jest ona
między Kadesz i Bered.
15 Potem Hagar urodziła Abramowi syna. I nadał Abram swemu synowi,
którego urodziła Hagar, imię Izmael.
16 A Abram miał osiemdziesiąt sześć lat, gdy Hagar urodziła mu Izmaela.

17

1 Gdy Abram miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, PAN ukazał się Abramowi
i powiedział do niego: Ja *jestem* Bogiem Wszechmogącym. Chodź przed
moim obliczem i bądź doskonały.
2 A zawrę moje przymierze między mną a tobą i rozmnożę cię bardzo
obficie.
3 Wtedy Abram upadł na twarz, a Bóg powiedział do niego:
4 Oto ja *ustanawiam* moje przymierze z tobą i będziesz ojcem wielu
narodów.
5 Nie będziesz już się nazywał Abram, ale twoje imię będzie Abraham, bo
ustanowiłem cię ojcem wielu narodów.
6 Uczynię cię niezmiernie płodnym i od ciebie wywiodę narody, i od ciebie
będą pochodzić królowie.
7 I utwierdzę moje przymierze między mną a tobą oraz twoim potomst-
wem po tobie przez wszystkie pokolenia jako wieczne przymierze, abym
był ci Bogiem i twemu potomstwu po tobie.
8 Dam tobie i twemu potomstwu po tobie ziemię, w której teraz
przebywasz, całą ziemię Kanaan, jako własność na wieki, i będę ich
Bogiem.
9 Potem Bóg powiedział Abrahamowi: Ty zaś zachowuj moje przymierze,
ty i twoje potomstwo po tobie przez wszystkie pokolenia.
10 *A* takie *jest* moje przymierze, które będziecie zachowywać, między mną
a wami i między twoim potomstwem po tobie: Każdy mężczyzna wśród
was ma być obrzezany.
11 Obrzezacie więc ciało waszego napletka; *to* będzie znakiem przymierza
między mną a wami.
12 Każdy syn wśród was w ósmym dniu *życia* będzie obrzezany, każdy
mężczyzna przez wszystkie pokolenia, tak narodzony w domu, *jak* i nabyty
za pieniądze od jakiegokolwiek cudzoziemca, który nie pochodzi z twego
potomstwa.
13 Urodzony w twoim domu i nabyty za twoje pieniądze musi być
obrzezany. A moje przymierze będzie na waszym ciele jako wieczne
przymierze.

14 A nieobrzezany mężczyzna, któremu nie obrzezano ciała jego napletka,
ta dusza będzie wykluczona ze swego ludu, *bo* złamała moje przymierze.
15 Potem Bóg powiedział do Abrahama: Twojej żony Saraj nie będziesz
już nazywał imieniem Saraj, ale jej imię będzie Sara.
16 I będę jej błogosławił, i dam ci z niej syna. Będę jej błogosławił i będzie
matką narodów, i od niej będą pochodzić królowie narodów.
17 Wtedy Abraham upadł na twarz i roześmiał się, i mówił w swoim
sercu: Czy stuletniemu człowiekowi urodzi się *syn*? I czy Sara w wieku
dziewięćdziesięciu lat urodzi?
18 I Abraham powiedział do Boga: Oby *tylko* Izmael żył przed twoim
obliczem!
19 A Bóg powiedział: Naprawdę, twoja żona Sara urodzi ci syna i
nadasz mu imię Izaak. I utwierdzę moje przymierze z nim jako wieczne
przymierze *i* z jego potomstwem po nim.
20 Co do Izmaela też cię wysłuchałem. Oto błogosławiłem mu i uczynię
go płodnym, i rozmnożę go bardzo obficie. Spłodzi on dwunastu książąt i
uczynię go wielkim narodem.
21 Ale moje przymierze utwierdzę z Izaakiem, którego Sara urodzi ci za
rok o tej porze.
22 Gdy skończył z nim rozmowę, Bóg wzniósł się nad Abrahama.
23 Wtedy Abraham wziął swego syna Izmaela, wszystkich urodzonych w
swym domu oraz wszystkich nabytych za pieniądze, wszystkich mężczyzn
wśród domowników Abrahama, i obrzezał ciała ich napletków tego
samego dnia, jak Bóg mu mówił.
24 Abraham miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, gdy obrzezano ciało jego
napletka.
25 A jego syn Izmael miał trzynaście lat, gdy obrzezano ciało jego napletka.
26 Tego samego dnia obrzezano Abrahama i jego syna Izmaela.
27 I wszyscy mężczyźni jego domu, urodzeni w domu i nabyci za pieniądze
od cudzoziemców, zostali obrzezani z nim.

18

1 Potem PAN ukazał mu się na równinie Mamre, a on siedział u wejścia
do *swego* namiotu w najgorętszej porze dnia.
2 I podniósł swe oczy, i zobaczył, że naprzeciwko niego stanęli trzej
mężczyźni. Gdy ich ujrzał, pobiegł od wejścia do namiotu na ich spotkanie
i skłonił się do ziemi.
3 I powiedział: Mój Panie, jeśli znalazłem teraz łaskę w twoich oczach, nie
omijaj, proszę, swego sługi.
4 Pozwól, by przyniesiono trochę wody, abyście mogli obmyć sobie nogi,
potem odpoczniecie pod drzewem.
5 I przyniosę kęs chleba, abyście posilili swoje serca. Potem odejdziecie,
po to bowiem przyszliście do *mnie*, swego sługi. A oni powiedzieli: Uczyń
tak, jak powiedziałeś.
6 Abraham pospieszył do namiotu, do Sary, i powiedział: Przygotuj szybko
trzy miarki najlepszej mąki i zrób podpłomyki.
7 Abraham zaś poszedł do stada, wziął młode i wyborne cielę i dał je
słudze, który szybko je przyrządził.
8 Wziął też masło, mleko i cielę, które przyrządził, i postawił przed nimi.
A gdy oni jedli, on stał przy nich pod drzewem.

9 I zapytali go: Gdzie *jest* twoja żona Sara? A on odpowiedział: *Jest* w namiocie.
10 Wtedy powiedział *PAN*: Na pewno wrócę do ciebie *za rok* o tej porze, a oto twoja żona Sara *będzie miała* syna. A Sara przysłuchiwała się u wejścia do namiotu, które było za nim.
11 Abraham i Sara byli starzy, w podeszłym wieku. I przestało już u Sary bywać według zwyczaju kobiet.
12 Sara roześmiała się więc w sobie, mówiąc: Teraz, gdy się zestarzałam i mój pan jest starcem, mam doznawać rozkoszy?
13 Wtedy PAN powiedział do Abrahama: Dlaczego Sara roześmiała się, mówiąc: Czy naprawdę urodzę, gdy się zestarzałam?
14 Czy jakakolwiek rzecz jest za trudna dla PANA? W przyszłym roku o tej porze wrócę do ciebie, a Sara będzie miała syna.
15 I Sara zaparła się, mówiąc: Nie śmiałam się – bo się bała. A on powiedział: Przeciwnie, śmiałaś się.
16 Potem ci mężczyźni wstali stamtąd i skierowali wzrok ku Sodomie. Abraham zaś szedł z nimi, aby ich odprowadzić.
17 Wtedy PAN powiedział: Czy mam zataić przed Abrahamem, co zamierzam uczynić?
18 Przecież Abraham na pewno *rozmnoży się* w lud wielki i możny, a w nim będą błogosławione wszystkie narody ziemi.
19 Znam go bowiem *i wiem*, że będzie nakazywał swoim synom i swemu domowi po sobie, aby strzegli drogi PANA oraz czynili sprawiedliwość i sąd; aby PAN sprowadził na Abrahama to, co mu powiedział.
20 Potem PAN powiedział: Ponieważ okrzyk Sodomy i Gomory jest wielki i ich grzech jest bardzo ciężki;
21 Zstąpię teraz i zobaczę, czy postępują według tego okrzyku, który doszedł do mnie. A jeśli nie, dowiem się.
22 Wtedy ci mężczyźni odwrócili wzrok i poszli stamtąd do Sodomy, ale Abraham jeszcze stał przed PANEM.
23 I Abraham zbliżył się, i powiedział: Czy wytracisz sprawiedliwego razem z niegodziwym?
24 Jeśli będzie pięćdziesięciu sprawiedliwych w tym mieście, czy je wytracisz i nie oszczędzisz *tego* miejsca ze względu na pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim *są*?
25 Niech to będzie dalekie od ciebie, byś miał uczynić coś takiego i zabić sprawiedliwego z niegodziwym, żeby sprawiedliwy był jak niegodziwy. Niech to będzie dalekie od ciebie! Czy Sędzia całej ziemi nie postąpi sprawiedliwie?
26 Wtedy PAN odpowiedział: Jeśli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych w samym mieście, oszczędzę całe miejsce ze względu na nich.
27 A Abraham odpowiedział: Oto ośmielam się teraz mówić do mojego Pana, choć jestem prochem i popiołem.
28 Gdyby do tych pięćdziesięciu sprawiedliwych zabrakło pięciu, czy z powodu braku tych pięciu zniszczysz całe miasto? I odrzekł: Nie zniszczę, jeśli znajdę tam czterdziestu pięciu.
29 Odezwał się ponownie do niego i powiedział: A gdyby znalazło się tam czterdziestu? I odpowiedział: Nie uczynię *tego* ze względu na tych czterdziestu.

30 I *Abraham* powiedział: Niech się nie gniewa mój Pan, że zapytam: A gdyby znalazło się tam trzydziestu? Odpowiedział: Nie uczynię *tego*, jeśli znajdę tam trzydziestu.
31 Rzekł *jeszcze*: Oto ośmielam się teraz mówić do mego Pana: *A* gdyby znalazło się tam dwudziestu? Odpowiedział: Nie zniszczę *go* ze względu na tych dwudziestu.
32 Powiedział: Niech się nie gniewa mój Pan, że jeszcze tylko raz przemówię: A gdyby znalazło się tam dziesięciu? Odpowiedział: Nie zniszczę *go* ze względu na tych dziesięciu.
33 Gdy PAN skończył rozmowę z Abrahamem, odszedł. Abraham zaś wrócił do siebie.

19

1 I dwaj aniołowie przyszli wieczorem do Sodomy, a Lot siedział w bramie Sodomy. *Gdy* Lot *ich* zobaczył, wstał i wyszedł im naprzeciw, i skłonił się twarzą do ziemi.
2 I powiedział: Oto proszę, moi panowie, wstąpcie teraz do domu swego sługi, przenocujcie i umyjcie sobie nogi. Potem rano wstaniecie i pójdziecie w swoją drogę. Oni odpowiedzieli: Nie, przenocujemy na ulicy.
3 Gdy bardzo na nich nalegał, zboczyli do niego i weszli do jego domu. Wtedy wyprawił im ucztę i napiekł przaśnego *chleba*, i jedli.
4 Lecz zanim się położyli, mężczyźni z miasta, mężczyźni z Sodomy, młodzi i starzy, mieszkańcy ze wszystkich stron, otoczyli dom.
5 I wołali do Lota, i zapytali go: Gdzie *są* ci mężczyźni, którzy przyszli do ciebie w nocy? Wyprowadź ich do nas, abyśmy z nimi obcowali.
6 Wtedy Lot wyszedł do nich do wejścia i zamknął za sobą drzwi.
7 I powiedział: Moi bracia, proszę *was*, nie czyńcie *tak* niegodziwie.
8 Mam dwie córki, które jeszcze nie obcowały z mężczyzną. Pozwólcie, że wyprowadzę je do was, a czyńcie z nimi, co się wam podoba. Tylko tym mężczyznom nic nie czyńcie, bo dlatego weszli pod cień mego dachu.
9 A *oni* odpowiedzieli: Odsuń się! I dodali: *Ten* przyszedł tu jako przybysz, a nas chce sądzić? Z tobą postąpimy gorzej niż z nimi. I napierali gwałtownie na tego mężczyznę, na Lota, i przybliżyli się, aby wyważyć drzwi.
10 Ale ci mężczyźni wysunęli ręce, wciągnęli Lota do siebie, do domu, i zamknęli drzwi.
11 Mężczyzn zaś, którzy byli u drzwi domu, od najmniejszego aż do największego, porazili ślepotą, *tak* że na próżno usiłowali znaleźć drzwi.
12 Potem ci mężczyźni powiedzieli do Lota: Jeśli masz tu kogoś jeszcze, zięcia, synów i córki lub kogokolwiek innego w mieście, wyprowadź ich z *tego* miejsca.
13 Zniszczymy bowiem to miejsce, ponieważ ich okrzyk wzmógł się przed PANEM i PAN posłał nas, abyśmy je zniszczyli.
14 Lot wyszedł więc i powiedział do swoich zięciów, którzy mieli poślubić jego córki: Wstańcie, wyjdźcie z tego miejsca, bo PAN zniszczy *to* miasto. Ale jego zięciom wydawało się, że żartuje.
15 A gdy już zaczynało świtać, aniołowie ponaglali Lota, mówiąc: Wstań, weź swoją żonę i swoje dwie córki, które tu są, abyś nie zginął z powodu nieprawości *tego* miasta.

16 A gdy się ociągał, ci mężczyźni chwycili jego rękę, rękę jego żony i ręce
jego dwóch córek – PAN bowiem ulitował się nad nim – i wyprowadzili
go, i pozostawili go poza miastem.
17 I gdy wyprowadzili ich stamtąd, *on* powiedział: Uciekaj, abyś ocalił
swoje życie. Nie oglądaj się wstecz ani nie zatrzymuj się nigdzie na tej
równinie. Uciekaj na górę, abyś nie zginął.
18 A Lot powiedział do nich: O nie, Panie!
19 Oto twój sługa znalazł łaskę w twoich oczach i pomnożyłeś swoje
miłosierdzie, które mi wyświadczyłeś, ratując mi życie; ale ja nie mogę
uciec na tę górę, bo może dosięgnie mnie jakieś nieszczęście i zginę.
20 Oto *jest tu* w pobliżu miasto, do którego mógłbym uciec, i jest małe.
Proszę, pozwól mi tam uciec (czyż nie jest ono małe?), a moja dusza będzie
żyć.
21 Odpowiedział mu: Oto wysłuchałem cię w tej sprawie. Nie zniszczę tego
miasta, o którym mówiłeś.
22 Spiesz się i uchodź tam, bo nie będę mógł nic uczynić, dopóki tam nie
dojdziesz. Dlatego dano temu miastu nazwę Soar.
23 Słońce wzeszło nad ziemią, gdy Lot wszedł do Soaru.
24 Wtedy PAN spuścił deszcz siarki i ognia od PANA z nieba na Sodomę i
Gomorę.
25 I zniszczył te miasta, całą tę równinę i wszystkich mieszkańców tych
miast, a także roślinność tej ziemi.
26 Lecz żona Lota, idąc za nim, obejrzała się wstecz i stała się słupem soli.
27 Abraham zaś wstał rano i udał się na to miejsce, gdzie stał przed PANEM.
28 Gdy spojrzał w stronę Sodomy i Gomory, i całej ziemi tej równiny,
zobaczył, że dym unosił się nad tą ziemią jak dym z pieca.
29 A gdy Bóg zniszczył miasta tej równiny, pamiętał Bóg o Abrahamie
i wybawił Lota z samego środka zagłady, kiedy zniszczył te miasta, w
których Lot mieszkał.
30 Potem Lot wyszedł z Soaru i mieszkał na górze ze swoimi dwiema
córkami, bo bał się mieszkać w Soarze. Zamieszkał więc w jaskini, on
i jego dwie córki.
31 I starsza powiedziała do młodszej: Nasz ojciec *jest* stary, a nie ma na
ziemi mężczyzny, który by obcował z nami według zwyczaju całej ziemi.
32 Chodź, upójmy naszego ojca winem i położymy się z nim, abyśmy
zachowały potomstwo naszego ojca.
33 Upoiły więc swego ojca winem tej nocy. I starsza weszła i spała ze swym
ojcem, ale on nie spostrzegł ani kiedy się położyła, ani kiedy wstała.
34 Nazajutrz starsza powiedziała do młodszej: Oto zeszłej nocy spałam ze
swym ojcem, upójmy go winem także tej nocy, wtedy wejdź ty i połóż się
z nim, a tak zachowamy potomstwo naszego ojca.
35 Upoiły więc swego ojca winem także i tej nocy. Wtedy młodsza poszła i
spała z nim, ale on nie spostrzegł ani kiedy się położyła, ani kiedy wstała.
36 Tak obie córki Lota poczęły ze swego ojca.
37 Gdy starsza urodziła syna, nadała mu imię Moab. On *jest* ojcem
dzisiejszych Moabitów.
38 Młodsza również urodziła syna i nadała mu imię Ben-Ammi. *On* jest
ojcem synów dzisiejszych Ammonitów.

20

1 Potem Abraham wyruszył stamtąd do ziemi południowej i zamieszkał między Kadesz a Szur, i był przybyszem w Gerarze.
2 Tam Abraham powiedział o swej żonie Sarze: Ona jest moją siostrą. Dlatego Abimelek, król Geraru, posłał po Sarę i wziął ją.
3 Lecz Bóg przyszedł do Abimeleka we śnie w nocy i powiedział mu: Umrzesz z powodu tej kobiety, którą wziąłeś, bo ona ma męża.
4 Ale Abimelek jeszcze nie zbliżył się do niej i powiedział: Panie, czy zabijesz też lud sprawiedliwy?
5 Czy on sam nie mówił mi: Ona jest moją siostrą? I czy ona również nie mówiła: On jest moim bratem? Uczyniłem to w prostocie mego serca i z czystymi rękami.
6 Wtedy Bóg powiedział mu we śnie: Wiem, że uczyniłeś to w prostocie swego serca. Dlatego powstrzymałem cię, abyś nie zgrzeszył przeciwko mnie, i nie dopuściłem, abyś jej dotknął.
7 Teraz więc zwróć żonę mężowi, bo on jest prorokiem i będzie się modlił za ciebie, a będziesz żył. Jeśli jej nie zwrócisz, wiedz, że na pewno umrzesz, ty i wszystko, co jest twoje.
8 Abimelek wstał zatem wcześnie rano, zwołał wszystkie swoje sługi i do ich uszu opowiedział wszystko. Gdy ci mężczyźni to usłyszeli, bardzo się przestraszyli.
9 Potem Abimelek wezwał Abrahama i powiedział mu: Co nam uczyniłeś? W czym zgrzeszyłem przeciwko tobie, że sprowadziłeś na mnie i na moje królestwo tak wielki grzech? Postąpiłeś ze mną tak, jak nie należy postępować.
10 Abimelek zapytał *jeszcze* Abrahama: Co widziałeś, że tak postąpiłeś?
11 Abraham odpowiedział: Bo myślałem – na pewno nie ma w tym miejscu bojaźni Bożej i zabiją mnie z powodu mojej żony.
12 Zresztą ona naprawdę *jest* moją siostrą, córką mego ojca, choć nie córką mojej matki. I została moją żoną.
13 Gdy więc Bóg wyprawił mnie na wędrówkę z domu mego ojca, powiedziałem do niej: Oto przysługa, jaką mi wyświadczysz – w każdym miejscu, do którego przyjdziemy, mów o mnie: *To* jest mój brat.
14 Wtedy Abimelek wziął owce i woły oraz służących i służące i dał Abrahamowi, i zwrócił mu jego żonę Sarę.
15 I Abimelek powiedział: Oto moja ziemia jest przed tobą. Zamieszkaj, gdzie ci się podoba.
16 A do Sary powiedział: Dałem twemu bratu tysiąc srebrników. Oto on *jest* zasłoną twoich oczu u wszystkich, którzy *są* z tobą, i u wszystkich innych. O tym *Sara* została pouczona.
17 Wtedy Abraham modlił się do Boga i Bóg uzdrowił Abimeleka, a także jego żonę i jego służące, i one rodziły.
18 PAN bowiem zamknął wszystkie łona domu Abimeleka z powodu Sary, żony Abrahama.

21

1 A PAN nawiedził Sarę, jak powiedział, i uczynił PAN Sarze, jak zapowiedział.
2 Sara poczęła bowiem i urodziła Abrahamowi syna w jego starości w tym czasie, który przepowiedział mu Bóg.

3 Abraham nadał swemu synowi, który mu się urodził, którego mu urodziła Sara, imię Izaak.
4 I Abraham obrzezał swego syna Izaaka, gdy ten miał osiem dni, jak Bóg mu rozkazał.
5 A Abraham miał sto lat, gdy mu się urodził jego syn Izaak.
6 Wtedy Sara powiedziała: Bóg dał mi powód do śmiechu; ktokolwiek *o tym* usłyszy, będzie się śmiał ze mną.
7 I dodała: Kto by powiedział Abrahamowi, że Sara będzie karmiła piersią dzieci? Gdyż urodziłam mu syna w jego starości.
8 Dziecko rosło i zostało odstawione od piersi. I Abraham wyprawił wielką ucztę w dniu odstawienia Izaaka.
9 Gdy Sara zobaczyła syna Egipcjanki Hagar, którego ta urodziła Abrahamowi, szydzącego;
10 Powiedziała do Abrahama: Wyrzuć tę niewolnicę i jej syna, bo syn tej niewolnicy nie będzie dziedziczyć z moim synem Izaakiem.
11 Słowa te wydały się Abrahamowi bardzo przykre ze względu na jego syna.
12 Wtedy Bóg powiedział do Abrahama: Niech ci nie będzie przykro z powodu chłopca i twojej niewolnicy. Posłuchaj wszystkiego, co Sara mówi do ciebie, bo w Izaaku będzie nazwane twoje potomstwo.
13 Syna zaś *tej* niewolnicy również uczynię narodem, bo jest on twoim potomstwem.
14 Abraham wstał więc wcześnie rano, wziął chleb i bukłak wody i dał Hagar, wkładając jej to na ramię, oraz *wziął* dziecko i odprawił ją. Ona zaś odeszła i błąkała się po pustyni Beer-Szeby.
15 A gdy skończyła się woda w bukłaku, porzuciła dziecko pod jednym z krzewów.
16 Potem odeszła i usiadła naprzeciw niego w odległości strzału z łuku. Mówiła bowiem: Nie będę patrzyła na śmierć dziecka. Usiadła więc naprzeciw niego i zaczęła głośno płakać.
17 I Bóg usłyszał głos chłopca, i Anioł Boga zawołał na Hagar z nieba: Co ci jest, Hagar? Nie bój się, bo Bóg usłyszał głos chłopca *tam*, gdzie jest.
18 Wstań, podnieś chłopca i weź go za rękę, bo uczynię go wielkim narodem.
19 Wtedy Bóg otworzył jej oczy i zobaczyła studnię z wodą. Poszła więc, napełniła bukłak wodą i dała chłopcu pić.
20 I Bóg był z chłopcem. Urósł i mieszkał na pustyni, i stał się łucznikiem.
21 A mieszkał na pustyni Paran. I jego matka wzięła dla niego żonę z ziemi Egiptu.
22 W tym czasie Abimelek wraz z dowódcą swego wojska Pikolem powiedział do Abrahama: Bóg jest z tobą we wszystkim, co czynisz.
23 Teraz *więc* przysięgnij mi tu na Boga, że nie postąpisz zdradliwie wobec mnie ani mego syna, ani mego wnuka. *Ale* według miłosierdzia, które ci okazałem, postąpisz ze mną i z ziemią, w której jesteś przybyszem.
24 Abraham odpowiedział: Przysięgam.
25 I Abraham poskarżył się Abimelekowi z powodu studni z wodą, którą mu przemocą zabrali słudzy Abimeleka.
26 Abimelek powiedział: Nie wiem, kto to uczynił. Ani nie powiedziałeś mi o tym, ani nie słyszałem o tym aż dopiero dziś.

27 Abraham wziął więc owce i woły i dał je Abimelekowi, i obaj zawarli
przymierze.
28 I Abraham wydzielił z trzody siedmioro jagniąt.
29 Abimelek zapytał Abrahama: Po co te siedmioro jagniąt, które
postawiłeś osobno?
30 A *on* odpowiedział: Te siedem owiec weźmiesz z moich rąk, aby były
świadectwem, że wykopałem tę studnię.
31 Dlatego nazwano to miejsce Beer-Szeba, bo tam obaj sobie przysięgli.
32 Tak zawarli przymierze w Beer-Szebie. Potem Abimelek i Pikol,
dowódca jego wojska, wstali i wrócili do ziemi Filistynów.
33 *Abraham* zaś zasadził drzewa w Beer-Szebie i wzywał tam imienia PANA,
Boga wiecznego.
34 I Abraham gościł w ziemi Filistynów przez wiele dni.

22

1 Po tych wydarzeniach Bóg wystawił Abrahama na próbę i powiedział do
niego: Abrahamie! A on odpowiedział: Oto jestem.
2 I *Bóg* powiedział: Weź teraz swego syna, twego jedynego, którego
miłujesz, Izaaka, idź do ziemi Moria i tam złóż go na ofiarę całopalną
na jednej górze, o której ci powiem.
3 Abraham wstał więc wcześnie rano, osiodłał swego osła i wziął ze sobą
dwóch służących i swego syna Izaaka, narąbał drew na ofiarę całopalną,
wstał i poszedł na miejsce, o którym mu Bóg powiedział.
4 A trzeciego dnia Abraham podniósł swe oczy i zobaczył z daleka to
miejsce.
5 Wtedy Abraham powiedział do swoich służących: Zostańcie tu z osłem,
a ja i chłopiec pójdziemy tam, oddamy cześć *Bogu* i wrócimy do was.
6 Wziął więc Abraham drwa na ofiarę całopalną i włożył je na swego syna
Izaaka, *a sam* wziął do ręki ogień i nóż i poszli obaj razem.
7 I Izaak powiedział do swego ojca Abrahama: Mój ojcze! A *on*
odpowiedział: Oto jestem, mój synu. I *Izaak* zapytał: Oto ogień i drwa,
a gdzie jest baranek na ofiarę całopalną?
8 Abraham odpowiedział: Bóg sobie upatrzy baranka na ofiarę całopalną,
mój synu. I szli obaj razem.
9 A gdy przyszli na miejsce, o którym mu Bóg powiedział, Abraham
zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa, związał swego syna Izaaka i
położył go na ołtarzu na drwach.
10 Potem Abraham wyciągnął rękę i wziął nóż, aby zabić swego syna.
11 Lecz Anioł PANA zawołał do niego z nieba: Abrahamie, Abrahamie! A
on odpowiedział: Oto jestem.
12 *Anioł* powiedział: Nie podnoś ręki na chłopca i nic mu nie czyń, bo
teraz wiem, że boisz się Boga i nie odmówiłeś mi swego jedynego syna.
13 A Abraham podniósł swe oczy i spojrzał, a oto za nim baran zaplątał
się rogami w zaroślach. Abraham poszedł więc i wziął barana, i złożył go
na ofiarę całopalną zamiast swego syna.
14 I Abraham nadał temu miejscu nazwę: PAN upatrzy. Dlatego po dziś
dzień mówią: Na górze PANA będzie upatrzony.
15 Wtedy Anioł PANA ponownie zawołał z nieba na Abrahama:

16 Przysiągłem na siebie samego, mówi PAN: Ponieważ to uczyniłeś i nie
odmówiłeś mi swego syna, twego jedynego;
17 Błogosławiąc, będę ci błogosławić, a rozmnażając, rozmnożę twoje
potomstwo jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morza; a twoje
potomstwo odziedziczy bramy swoich nieprzyjaciół.
18 I w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi,
dlatego że posłuchałeś mojego głosu.
19 Abraham wrócił więc do swoich służących i wstali, i wspólnie udali się
do Beer-Szeby. Abraham bowiem mieszkał w Beer-Szebie.
20 Po tych wydarzeniach doniesiono Abrahamowi: Oto Milka również
urodziła dzieci twemu bratu Nachorowi;
21 Usa, jego pierworodnego, Buza, jego brata, i Kemuela, ojca Arama;
22 I Keseda, Chazo, Pildasza, Jidlafa i Betuela.
23 Betuel zaś spłodził Rebekę. Tych ośmiu urodziła Milka Nachorowi, bratu
Abrahama.
24 A jego nałożnica, której imię było Reuma, urodziła też Tebacha,
Gachama, Tachasza i Maakę.

23

1 A Sara dożyła stu dwudziestu siedmiu lat. *Tyle było* lat życia Sary.
2 Sara umarła w mieście Kiriat-Arba, czyli w Hebronie, w ziemi Kanaan. I
Abraham przyszedł, aby odbyć żałobę po Sarze i opłakiwać ją.
3 Potem Abraham wstał od swej zmarłej i powiedział do synów Cheta:
4 Jestem wśród was przybyszem i przychodniem. Dajcie mi na własność
grób między wami, abym pogrzebał moją zmarłą sprzed mojego oblicza.
5 Synowie Cheta odpowiedzieli Abrahamowi:
6 Słuchaj nas, mój panie: *Jesteś* księciem Boga wśród nas. Pochowaj swoją
zmarłą w naszych najlepszych grobach. Nikt z nas nie odmówi ci swego
grobu, abyś pochował swoją zmarłą.
7 Wtedy Abraham wstał, pokłonił się ludowi tej ziemi, czyli synom Cheta;
8 I powiedział do nich: Jeśli zgadzacie się, abym pochował moją zmarłą
sprzed mojego oblicza, posłuchajcie mnie i wstawcie się za mną do Efrona,
syna Sochara;
9 Aby mi ustąpił swą jaskinię Makpela, która znajduje się na końcu jego
pola. Niech mi ją odda za odpowiednią cenę jako grób na własność wśród
was.
10 A Efron siedział wśród synów Cheta. Odpowiedział więc Efron Chetyta
Abrahamowi w obecności synów Cheta i wszystkich, którzy wchodzili w
bramę jego miasta:
11 Nie, panie mój, posłuchaj mnie. Daję ci to pole i jaskinię, która na nim
jest. Daję ją tobie w obecności synów mego ludu. Pochowaj swoją zmarłą.
12 Wtedy Abraham pokłonił się przed ludem tej ziemi;
13 I powiedział do Efrona w obecności ludu tej ziemi: Raczej jeśli *się da*,
proszę, posłuchaj mnie. Dam ci pieniądze za pole, weź *je* ode mnie, a
pochowam tam moją zmarłą.
14 Efron odpowiedział Abrahamowi:
15 Mój panie, posłuchaj mnie. Ta ziemia jest warta czterysta syklów srebra,
ale cóż to jest między mną a tobą? Pochowaj swoją zmarłą.

16 I Abraham wysłuchał Efrona. Odważył więc Abraham Efronowi srebro,
które ten wymienił w obecności synów Cheta: czterysta syklów srebra,
jakie były w obiegu u kupców.
17 Tak więc pole Efrona, które *jest* w Makpelu naprzeciw Mamre, pole i
jaskinia, która na nim *jest*, i wszystkie drzewa, które *były* na polu i wkoło
na wszystkich jego granicach, przeszły;
18 Na własność Abrahama w obecności synów Cheta i wszystkich, którzy
wchodzili w bramę tego miasta.
19 Potem Abraham pochował swoją żonę Sarę w jaskini pola w Makpelu
naprzeciwko Mamre, czyli Hebronie, w ziemi Kanaan.
20 I zostały oddane Abrahamowi pole i jaskinia, która *była* na nim, jako
grób na własność, przez synów Cheta.

24

1 A Abraham był stary, w podeszłym wieku, a PAN błogosławił mu we
wszystkim.
2 I Abraham powiedział do swego starszego sługi w swym domu, który
zarządzał wszystkim, co miał: Połóż, proszę, swą rękę pod moje biodro;
3 I przysięgnij mi na PANA, Boga nieba i Boga ziemi, że nie weźmiesz dla
mego syna żony z córek Kananejczyków, wśród których mieszkam;
4 Ale pójdziesz do mojej ziemi i do mojej rodziny i *stamtąd* weźmiesz żonę
dla mego syna Izaaka.
5 Sługa mu odpowiedział: A jeśli kobieta nie zechce pójść ze mną do
tej ziemi, czy wtedy mam zaprowadzić twego syna do ziemi, z której
wyszedłeś?
6 Abraham mu odpowiedział: Strzeż się, abyś tam nie zaprowadził mego
syna.
7 PAN Bóg nieba, który mnie wziął z domu mego ojca i z ziemi mojej
rodziny i który mówił ze mną, i przysiągł mi: Twemu potomstwu dam
tę ziemię; on pośle przed tobą swego anioła i weźmiesz stamtąd żonę dla
mego syna.
8 A jeśli ta kobieta nie zechce pójść z tobą, będziesz zwolniony z mojej
przysięgi. Tylko nie prowadź tam mego syna.
9 Wtedy sługa podłożył rękę pod biodro swego pana Abrahama i przysiągł
mu to.
10 Potem ów sługa wziął dziesięć wielbłądów z wielbłądów swego pana i
poszedł – bo *miał* w swych rękach wszystkie dobra swego pana. Wstał i
udał się do Aram-Naharaim, do miasta Nachora.
11 I dał wielbłądom odpocząć przy studni poza miastem w wieczornej
porze, *w tym* czasie, kiedy kobiety zwykły wychodzić czerpać wodę.
12 I powiedział: PANIE, Boże mego pana Abrahama, daj mi, proszę,
pomyślne spotkanie i okaż łaskę mojemu panu Abrahamowi.
13 Oto stoję przy studni, a córki mieszkańców tego miasta wyjdą czerpać
wodę;
14 Niech dziewczyna, której powiem: Przechyl, proszę, twój dzban, abym
mógł się napić, a ona odpowie: Pij i napoję także twoje wielbłądy – *będzie
tą*, którą przeznaczyłeś dla twego sługi Izaaka; a po tym poznam, że
okazałeś łaskę mojemu panu.
15 I zanim przestał mówić, oto wyszła Rebeka, która się urodziła Betuelowi,
synowi Milki, żony Nachora, brata Abrahama, z dzbanem na ramieniu.

16 Była ona bardzo piękną dziewczyną, dziewicą, z którą nie obcował żaden mężczyzna. Zeszła do studni, napełniła swój dzban i wracała.
17 Wtedy ów sługa wybiegł do niej i powiedział: Proszę, pozwól mi się napić trochę wody z twego dzbana.
18 A *ona* odpowiedziała: Pij, panie mój. I szybko pochyliła swój dzban na swoją rękę, i dała mu pić.
19 A gdy dała mu się napić, powiedziała: Naczerpię *wody* także dla twoich wielbłądów, aby napiły się do woli.
20 Wylała prędko *wodę* ze swego dzbana w koryto i pobiegła znowu do studni czerpać *wodę*, i naczerpała dla wszystkich jego wielbłądów.
21 A ów mężczyzna zdumiewał się nią, zastanawiając się w milczeniu, czy PAN poszczęścił jego podróży, czy nie.
22 Gdy więc wielbłądy się napiły, ów mężczyzna wyjął *i dał* na jej ręce złoty kolczyk ważący pół sykla i dwie bransolety ważące dziesięć syklów złota.
23 I zapytał: Czyją jesteś córką? Powiedz mi, proszę. Czy jest w domu twego ojca miejsce *dla* nas na nocleg?
24 A ona mu odpowiedziała: Jestem córką Betuela, syna Milki, którego urodziła Nachorowi.
25 Po czym dodała: Jest u nas dosyć słomy i paszy oraz miejsce na nocleg.
26 I ów mężczyzna uklęknął i oddał pokłon PANU;
27 I powiedział: Błogosławiony PAN, Bóg mego pana Abrahama, który nie oddalił swego miłosierdzia i swojej prawdy od mego pana, *bo* gdy byłem w drodze, PAN przyprowadził mnie do domu braci mego pana.
28 I dziewczyna pobiegła, i w domu swej matki oznajmiła, co się stało.
29 A Rebeka miała brata imieniem Laban. I Laban wybiegł do tego człowieka, do studni.
30 Gdy zobaczył kolczyk i bransolety na rękach swej siostry i usłyszał słowa swej siostry Rebeki: Tak mówił do mnie ten człowiek, podszedł do tego człowieka, a oto on stał przy wielbłądach u studni.
31 I powiedział *do niego*: Wejdź, błogosławiony przez PANA. Czemu stoisz na dworze? Przygotowałem już dom i miejsce dla wielbłądów.
32 Wszedł więc ów człowiek do domu. I *Laban* rozsiodłał wielbłądy, i dał słomy i paszy wielbłądom, i wody do umycia jego nóg oraz nóg tych mężczyzn, którzy z nim byli.
33 I położył przed nim jedzenie, aby jadł, ale on powiedział: Nie będę jadł, dopóki nie przedstawię swojej sprawy. Laban powiedział: Mów.
34 I powiedział: Jestem sługą Abrahama.
35 PAN pobłogosławił bardzo mego pana i stał się on zamożny. Dał mu bowiem owce i woły, srebra i złota, służących i służące, wielbłądy i osły.
36 A Sara, żona mego pana, urodziła memu panu w jego starości syna, któremu dał wszystko, co ma.
37 I mój pan kazał mi przysiąc, mówiąc: Nie weźmiesz dla mego syna żony z córek Kananejczyków, w których ziemi mieszkam;
38 Ale pójdziesz do domu mego ojca i do moich krewnych i *stamtąd* weźmiesz żonę dla mojego syna.
39 I zapytałem mego pana: A jeśli ta kobieta nie zechce pójść ze mną?
40 Odpowiedział mi: PAN, przed którym chodzę, pośle swego anioła z tobą i poszczęści twojej drodze; i weźmiesz dla mego syna żonę spośród moich krewnych i z domu mego ojca.

41 Będziesz jednak zwolniony z mojej przysięgi, jeśli przyjdziesz do moich krewnych, a oni ci jej nie dadzą. Wtedy będziesz wolny od mojej przysięgi.
42 Przyszedłem więc dziś do studni i powiedziałem: PANIE, Boże mego pana Abrahama, jeśli teraz chcesz poszczęścić mojej podróży, którą odbywam;
43 Oto stoję przy studni wody. Niech panna, która wyjdzie czerpać wodę, a której powiem: Daj mi, proszę, napić się trochę wody z twego dzbana;
44 A ona odpowie mi: I ty pij, naczerpię też dla twoich wielbłądów – *niech* ona *będzie* żoną, którą przeznaczył PAN dla syna mego pana.
45 Zanim przestałem mówić w swym sercu, oto przyszła Rebeka, niosąc swój dzban na ramieniu, i zeszła do studni, i czerpała. Powiedziałem do niej: Proszę, daj mi pić.
46 A ona szybko zdjęła swój dzban i powiedziała: Pij, a twoje wielbłądy też napoję. Piłem więc, a *ona* napoiła też wielbłądy.
47 I zapytałem ją: Czyją jesteś córką? Odpowiedziała: *Jestem* córką Betuela, syna Nachora, którego urodziła mu Milka. Wtedy włożyłem kolczyk na jej twarz i bransolety na jej ręce.
48 Potem uklęknąłem i oddałem pokłon PANU, i błogosławiłem PANA, Boga mego pana Abrahama, który mnie prowadził właściwą drogą, abym wziął córkę brata mego pana dla jego syna.
49 Teraz więc, jeśli chcecie postąpić życzliwie i właściwie wobec mojego pana, powiedzcie mi. A jeśli nie, to też mi powiedzcie, żebym zwrócił się w prawo lub w lewo.
50 Wtedy Laban i Betuel odpowiedzieli: Ta sprawa pochodzi od PANA. My nie możemy ci powiedzieć ani dobrze, ani źle.
51 Oto przed tobą Rebeka, weź *ją* i idź, niech będzie żoną syna twego pana, jak powiedział PAN.
52 Gdy sługa Abrahama usłyszał ich słowa, *uklęknął* na ziemi i oddał pokłon PANU.
53 Następnie ów sługa wyjął srebrne i złote klejnoty, i szaty i oddał je Rebece. Dał też kosztowności jej bratu i matce.
54 Potem jedli i pili, on i mężczyźni, którzy z nim byli, i zostali tam na noc. A gdy wstali rano, on powiedział: Odprawcie mnie do mego pana.
55 Jej brat i matka powiedzieli: Niech dziewczyna zostanie z nami chociaż dziesięć dni, a potem pójdzie.
56 A *on* powiedział do nich: Nie zatrzymujcie mnie, skoro PAN poszczęścił mojej drodze; odprawcie mnie, abym jechał do mego pana.
57 Odpowiedzieli: Zawołajmy dziewczynę i spytajmy, co na to powie.
58 Zawołali więc Rebekę i zapytali ją: Czy chcesz jechać z tym człowiekiem? A ona odpowiedziała: Pojadę.
59 Wtedy wyprawili swoją siostrę Rebekę, jej mamkę, sługę Abrahama i jego ludzi.
60 I błogosławili Rebece, mówiąc jej: Jesteś naszą siostrą, rozmnóż się w tysiąc tysięcy, a twoje potomstwo niech posiądzie bramy swych nieprzyjaciół.
61 Potem Rebeka ze swymi służącymi wstała i wsiadła na wielbłądy, i jechały za tym mężczyzną. Sługa ów wziął Rebekę i odjechał.
62 A Izaak właśnie wracał od studni Lachaj-Roj, bo mieszkał w ziemi południowej.

63 I wyszedł Izaak na pole pod wieczór, aby rozmyślać. Gdy podniósł swe
oczy, zobaczył zbliżające się wielbłądy.
64 Rebeka też podniosła swe oczy i zobaczyła Izaaka, i zsiadła z wielbłąda;
65 Bo zapytała sługę: Kim jest ten mężczyzna, który idzie do nas przez
pole? I sługa odpowiedział: To jest mój pan. A ona wzięła zasłonę i
nakryła się.
66 I opowiedział ów sługa Izaakowi o wszystkim, co zrobił.
67 A Izaak wprowadził ją do namiotu swojej matki Sary i wziął Rebekę za
żonę, i kochał ją. I Izaak pocieszył się po *śmierci* swojej matki.

25

1 Potem Abraham pojął *drugą* żonę, której było na imię Ketura.
2 Ona urodziła mu Zimrana, Jokszana, Medana, Midiana, Jiszbaka i
Szuacha.
3 Jokszan spłodził Szebę i Dedana. A synami Dedana byli Aszszurim,
Letuszim i Leummim.
4 Synami Midiana byli: Efa, Efer, Henoch, Abida i Eldaa. Wszyscy oni *byli*
synami Ketury.
5 I Abraham dał Izaakowi wszystko, co miał.
6 A synom nałożnic, które miał, Abraham dał upominki i jeszcze za
swojego życia wyprawił ich z dala od swego syna Izaaka ku wschodowi,
do ziemi wschodniej.
7 Oto liczba lat życia, których dożył Abraham: sto siedemdziesiąt pięć lat.
8 Abraham oddał ducha i umarł w dobrej starości, podeszły w latach i syty
życia; i został przyłączony do swego ludu.
9 I jego synowie, Izaak i Izmael, pochowali go w jaskini Makpela, na polu
Efrona, syna Sochara Chetyty, które *było* naprzeciwko Mamre;
10 Na polu, które Abraham kupił od synów Cheta. Tam zostali pochowani
Abraham i Sara, jego żona.
11 A po śmierci Abrahama Bóg błogosławił jego synowi Izaakowi, a Izaak
mieszkał przy studni Lachaj-Roj.
12 To są dzieje rodu Izmaela, syna Abrahama, którego urodziła Abra-
hamowi Hagar, Egipcjanka, służąca Sary.
13 I to są imiona synów Izmaela według ich rodów: Nebajot, pierworodny
Izmaela, po nim Kedar, Abdeel i Mibsam;
14 Miszma, Duma i Massa;
15 Chadar, Tema, Jetur, Nafisz i Kedma.
16 To są synowie Izmaela, a to ich imiona według ich miasteczek i zamków;
dwunastu książąt w ich narodach.
17 A lat życia Izmaela było sto trzydzieści siedem. Oddał ducha i umarł, i
został przyłączony do swego ludu.
18 I mieszkali od Chawila aż do Szur, który leży naprzeciwko Egiptu, na
drodze do Asyrii. I umarł w obecności wszystkich swych braci.
19 To zaś są dzieje rodu Izaaka, syna Abrahama: Abraham spłodził Izaaka.
20 Izaak miał czterdzieści lat, gdy pojął za żonę Rebekę, córkę Betuela
Syryjczyka, z Paddan-Aram, siostrę Labana, Syryjczyka.
21 A Izaak modlił się do PANA za swoją żonę, gdyż była niepłodna. I PAN
go wysłuchał, i jego żona Rebeka poczęła.
22 A *gdy* dzieci walczyły ze sobą w jej łonie, powiedziała: Jeśli tak *się*
zdarza, dlaczego *poczęłam*? Poszła więc, aby zapytać PANA.

23 I PAN jej odpowiedział: Dwa narody są w twoim łonie i dwa ludy wyjdą
z twego wnętrza. Jeden lud będzie mocniejszy niż drugi i starszy będzie
służył młodszemu.
24 A gdy nadszedł czas porodu, okazało się, że w jej łonie *były* bliźnięta.
25 I wyszedł pierwszy *syn* czerwony *i* cały pokryty owłosieniem jak szatą;
i nadali mu imię Ezaw.
26 A potem wyszedł jego brat, trzymając swą ręką za piętę Ezawa, i nadano
mu imię Jakub. Izaak miał sześćdziesiąt lat, gdy oni mu się urodzili.
27 A *gdy* dzieci urosły, Ezaw został człowiekiem biegłym w myślistwie i
człowiekiem pola. Jakub zaś był człowiekiem spokojnym, mieszkającym
w namiotach.
28 I Izaak kochał Ezawa, bo jadał z jego łowu, Rebeka zaś kochała Jakuba.
29 I Jakub ugotował *sobie* potrawę, a *w tym czasie* przyszedł Ezaw z pola
spracowany.
30 Ezaw powiedział więc do Jakuba: Daj mi jeść, proszę cię, z tej czerwonej
potrawy, bo jestem spracowany. Dlatego nadano mu imię Edom.
31 Jakub powiedział: Sprzedaj mi dziś twoje pierworództwo.
32 A Ezaw odpowiedział: Oto jestem bliski śmierci, na cóż mi pier-
worództwo?
33 Jakub powiedział: Przysięgnij mi dziś. Przysiągł mu więc i sprzedał
Jakubowi swoje pierworództwo.
34 Jakub dał więc Ezawowi chleba i potrawę z soczewicy, a on jadł i
pił, a potem powstał i poszedł. W ten sposób Ezaw pogardził *swoim*
pierworództwem.

26

1 Potem nastał głód na ziemi, po tym pierwszym głodzie, który był za dni
Abrahama. Izaak udał się więc do Abimeleka, króla Filistynów, do Geraru.
2 Wtedy PAN ukazał mu się i powiedział: Nie idź do Egiptu, *ale* mieszkaj
w ziemi, którą ci wskażę.
3 Bądź przybyszem w tej ziemi, a ja będę z tobą i będę ci błogosławił.
Tobie bowiem i twemu potomstwu dam te wszystkie krainy i dotrzymam
przysięgi, którą złożyłem twemu ojcu Abrahamowi.
4 I rozmnożę twoje potomstwo jak gwiazdy na niebie, i dam twemu po-
tomstwu wszystkie te krainy. A będą błogosławione w twoim potomstwie
wszystkie narody ziemi;
5 Dlatego że Abraham posłuchał mego głosu i strzegł mego nakazu, moich
przykazań, moich ustaw i moich praw.
6 Izaak zamieszkał więc w Gerarze.
7 A gdy mężczyźni tego miejsca pytali o jego żonę, odpowiedział: To moja
siostra. Bał się bowiem mówić: To moja żona, by mężczyźni tego miejsca
nie zabili go z powodu Rebeki, bo była bardzo piękna.
8 Gdy mieszkał tam już dłuższy czas, król Filistynów Abimelek wyjrzał
przez okno i zobaczył, że Izaak pieścił swą żonę Rebekę.
9 Abimelek wezwał więc Izaaka i powiedział: To jest na pewno twoja żona.
Dlaczego mówiłeś: To moja siostra? Izaak mu odpowiedział: Bo mówiłem
sobie: Abym nie umarł z jej powodu.
10 Abimelek powiedział: Coś ty nam zrobił? Mało brakowało, a ktoś z ludu
spałby z twoją żoną i tak sprowadziłbyś na nas grzech.

11 Rozkazał więc Abimelek całemu ludowi: Kto by dotknął tego człowieka albo jego żony, na pewno umrze.
12 Wówczas Izaak posiał w tej ziemi i zebrał w tym roku stokrotny plon, bo PAN mu błogosławił.
13 I wzbogacił się ów człowiek, i rozwijał się coraz bardziej, aż stał się bardzo zamożny.
14 Miał trzody owiec i stada wołów oraz wiele sług, tak że Filistyni mu zazdrościli.
15 I wszystkie studnie, które wykopali słudzy jego ojca, za dni jego ojca Abrahama, Filistyni zasypali i napełnili je ziemią.
16 I Abimelek powiedział do Izaaka: Odejdź od nas, bo jesteś dużo zamożniejszy od nas.
17 Izaak odszedł więc stamtąd i rozbił namioty w dolinie Gerar, i tam zamieszkał.
18 Potem Izaak na nowo odkopał studnie, które wykopali za dni jego ojca Abrahama, a które Filistyni zasypali po śmierci Abrahama, i nadał im *te same* nazwy, jakie nadał im jego ojciec.
19 Wtedy słudzy Izaaka kopali w tej dolinie i znaleźli tam studnię ze źródlaną wodą.
20 Lecz pasterze z Geraru kłócili się z pasterzami Izaaka, mówiąc: To nasza woda. Nazwał więc tę studnię Esek, bo spierali się z nim.
21 Gdy wykopali drugą studnię, również kłócili się o nią. Dlatego nazwał ją Sitna.
22 Potem przeniósł się stamtąd i wykopał kolejną studnię, o którą już nie było sporu. Nazwał ją więc Rechobot i mówił: Oto teraz PAN dał nam miejsce, abyśmy się rozmnażali na ziemi.
23 I wyruszył stamtąd do Beer-Szeby.
24 Tej nocy ukazał mu się PAN i powiedział: Ja *jestem* Bogiem twego ojca Abrahama. Nie bój się, bo jestem z tobą. Będę ci błogosławił i rozmnożę twoje potomstwo ze względu na mego sługę Abrahama.
25 Zbudował więc tam ołtarz i wzywał imienia PANA, i rozbił tam swój namiot. Tam też słudzy Izaaka wykopali studnię.
26 Wtedy przybyli do niego z Geraru Abimelek i Achuzat, jeden z jego przyjaciół, oraz dowódca jego wojska Pikol.
27 Izaak zapytał ich: Po co przybyliście do mnie, skoro mnie nienawidzicie i wypędziliście mnie od siebie?
28 A oni odpowiedzieli: Zobaczyliśmy naprawdę, że PAN jest z tobą, więc powiedzieliśmy: Niech będzie teraz przysięga między nami, między nami a tobą, i ustanowimy przymierze z tobą;
29 Abyś nam nie czynił nic złego, jak i my też nie dotknęliśmy ciebie i tylko dobrze ci czyniliśmy, i pozwoliliśmy ci odejść w pokoju; *a* ty teraz jesteś błogosławiony przez PANA.
30 Wtedy wyprawił im ucztę; jedli więc i pili.
31 Nazajutrz wstali wcześnie rano i złożyli sobie wzajemnie przysięgę. Potem Izaak pożegnał się z nimi i odeszli od niego w pokoju.
32 Tego samego dnia słudzy Izaaka przyszli i opowiedzieli mu o studni, którą wykopali: Znaleźliśmy wodę.
33 I nazwał ją Szibea. Dlatego to miasto nazywa się Beer-Szeba aż do dzisiaj.
34 Gdy Ezaw miał czterdzieści lat, pojął sobie za żonę Judytę, córkę Beeriego Chetyty, i Bosmat, córkę Elona Chetyty.

35 Były one przyczyną utrapień Izaaka i Rebeki.

27

1 A gdy Izaak się zestarzał i jego oczy osłabły, tak że nie mógł widzieć, wezwał swego starszego syna Ezawa i powiedział do niego: Synu mój! A on odpowiedział: Oto jestem.
2 *Izaak* powiedział: Oto zestarzałem się już i nie znam dnia swojej śmierci.
3 Teraz więc weź, proszę, swoją broń, kołczan i łuk, wyjdź na pole i upoluj mi zwierzynę.
4 I przygotuj mi smaczną potrawę, jaką lubię, i przynieś mi ją, a będę jadł, aby moja dusza błogosławiła ci, zanim umrę.
5 A Rebeka słyszała, gdy Izaak mówił do swego syna Ezawa. I Ezaw wyszedł na pole, aby upolować zwierzynę i *ją* przynieść.
6 I Rebeka powiedziała do swego syna Jakuba: Słyszałam, jak twój ojciec mówił do twego brata Ezawa:
7 Przynieś mi zwierzynę i przygotuj mi smaczną potrawę, abym jadł i błogosławił ci przed PANEM, zanim umrę.
8 Teraz więc, mój synu, posłuchaj mego głosu w tym, co ci każę.
9 Idź do trzody i przynieś mi stamtąd dwoje dobrych koźląt, a przygotuję z nich dla twego ojca smaczną potrawę, jaką lubi.
10 I zaniesiesz twemu ojcu, i będzie jadł, aby ci błogosławił, zanim umrze.
11 Wtedy Jakub powiedział do swej matki Rebeki: Przecież mój brat Ezaw jest człowiekiem owłosionym, a ja jestem człowiekiem gładkim;
12 Jeśli mój ojciec mnie dotknie, okażę się w jego oczach oszustem, ściągnę na siebie przekleństwo, a nie błogosławieństwo.
13 Jego matka odpowiedziała mu: Mój synu, *niech* na mnie *spadnie* twoje przekleństwo. Tylko posłuchaj mego głosu, idź i przynieś mi *je*.
14 Poszedł więc, wziął i przyniósł *je* swej matce, a ona przygotowała smaczną potrawę, jaką lubił jego ojciec.
15 Potem Rebeka wzięła szaty swego starszego syna Ezawa, najcenniejsze, jakie *miała* u siebie w domu, i ubrała w nie swego młodszego syna Jakuba.
16 A skórkami koźląt owinęła mu ręce i gładką szyję.
17 I dała chleb i smaczną potrawę, którą przygotowała, w ręce swego syna Jakuba.
18 A *on* poszedł do swego ojca i powiedział: Mój ojcze! A on odpowiedział: Oto jestem. Kto ty *jesteś*, mój synu?
19 Jakub odpowiedział swemu ojcu: Ja *jestem* Ezaw, twój pierworodny. Zrobiłem, jak mi kazałeś. Podnieś się, proszę, siądź i jedz z mojej zwierzyny, aby mi błogosławiła twoja dusza.
20 Izaak zapytał swego syna: Jakże tak szybko to znalazłeś, mój synu? A on odpowiedział: To PAN, twój Bóg, sprawił, że mi się udało.
21 Potem Izaak powiedział do Jakuba: Zbliż się, proszę, abym cię dotknął, mój synu, czy ty jesteś moim synem Ezawem, czy nie.
22 Jakub podszedł więc do swego ojca Izaaka, który dotknął go i powiedział: Głos jest głosem Jakuba, ale ręce są rękami Ezawa.
23 I nie rozpoznał go, bo jego ręce były owłosione jak ręce jego brata Ezawa. I błogosławił mu.
24 I zapytał: Czy ty jesteś moim synem Ezawem? A *on* odpowiedział: Jestem.

25 Potem powiedział: Podaj mi, żebym jadł ze zwierzyny mego syna, aby błogosławiła ci moja dusza. Wtedy podał mu i jadł. Przyniósł mu też wina, a on pił.
26 Jego ojciec Izaak powiedział mu: Podejdź teraz i pocałuj mnie, mój synu.
27 Podszedł więc i pocałował go. *Gdy* poczuł zapach jego szat, błogosławił mu, mówiąc: Oto zapach mego syna jak zapach pola, które PAN błogosławił.
28 Niech Bóg da ci z rosy nieba i żyzność ziemi oraz obfitość zboża i wina.
29 Niech ludzie ci służą i niech ci się kłaniają narody. Bądź panem twoich braci i niech ci się kłaniają synowie twojej matki. Niech będzie przeklęty, kto cię przeklina, a niech będzie błogosławiony, kto cię błogosławi.
30 Gdy Izaak skończył błogosławić Jakuba i ledwie Jakub odszedł sprzed oblicza swego ojca Izaaka, jego brat Ezaw wszedł z łowów.
31 On także przygotował smaczną potrawę, przyniósł ją swemu ojcu i powiedział mu: Podnieś się, mój ojcze, i jedz ze zwierzyny twego syna, aby błogosławiła mi twoja dusza.
32 Jego ojciec Izaak zapytał go: Kim jesteś? A on odpowiedział: *Jestem* twoim synem, twoim pierworodnym, Ezawem.
33 Wtedy Izaak bardzo się przeraził i zapytał: Któż *to*? A gdzie jest ten, co ułowił zwierzynę i przyniósł mi, a ja jadłem ze wszystkiego, zanim ty przyszedłeś, i błogosławiłem mu? Będzie więc błogosławionym.
34 A gdy Ezaw usłyszał słowa swego ojca, podniósł donośny krzyk pełen goryczy i powiedział swemu ojcu: Błogosław też *i* mi, mój ojcze.
35 A on mu powiedział: Twój brat podstępnie przyszedł i wziął twoje błogosławieństwo.
36 Ezaw powiedział: Czy nie słusznie nadano mu imię Jakub? Podszedł mnie bowiem już dwukrotnie: wziął moje pierworództwo, a teraz zabrał moje błogosławieństwo. I zapytał: Czy nie zachowałeś dla mnie błogosławieństwa?
37 Izaak odpowiedział Ezawowi: Ustanowiłem go panem nad tobą i wszystkich jego braci dałem mu za sługi, i zapewniłem mu zboże i wino. Cóż więc mogę dla ciebie zrobić, mój synu?
38 I Ezaw powiedział do swego ojca: Czy masz *tylko* jedno błogosławieństwo, mój ojcze? Błogosław także *i* mnie, mój ojcze. I Ezaw podniósł głos i zapłakał.
39 I jego ojciec Izaak odpowiedział mu: Twoje mieszkanie będzie z żyznej ziemi i z rosy nieba z góry.
40 A będziesz żył z twego miecza i będziesz służył twemu bratu. Ale gdy stanie się, że będziesz panował, zrzucisz jego jarzmo z twojej szyi.
41 Dlatego Ezaw nienawidził Jakuba z powodu błogosławieństwa, którym mu błogosławił jego ojciec. I Ezaw mówił w swym sercu: Zbliżają się dni żałoby po moim ojcu, wtedy zabiję mego brata Jakuba.
42 I doniesiono Rebece o słowach jej starszego syna Ezawa. Kazała więc przywołać swego młodszego syna Jakuba i powiedziała do niego: Oto twój brat Ezaw pociesza się tym, że cię zabije.
43 Teraz więc, mój synu, posłuchaj mego głosu, wstań i uciekaj do mego brata Labana, do Charanu;
44 Pozostań u niego przez pewien czas, aż ucichnie gniew twego brata;
45 Aż ustąpi zapalczywość twego brata na ciebie i zapomni o tym, co mu zrobiłeś. Wtedy każę cię stamtąd sprowadzić. Czemu mam być

pozbawiona was obu w jednym dniu?
46 I Rebeka powiedziała do Izaaka: Obrzydło mi życie z powodu córek Cheta. Jeśli Jakub *też* weźmie sobie żonę z córek Cheta, jakie są na tej ziemi, po co mi życie?

28

1 Wtedy Izaak wezwał Jakuba i błogosławił mu, i rozkazał: Nie bierz sobie żony z córek Kanaanu.
2 *Ale* wstań i idź do krainy Paddan-Aram, do domu Betuela, ojca twojej matki, i weź sobie stamtąd żonę z córek Labana, brata twojej matki.
3 A Bóg Wszechmogący niech ci błogosławi i niech cię uczyni płodnym i rozmnoży, abyś stał się licznym ludem;
4 I niech ci da błogosławieństwo Abrahama, tobie i twemu potomstwu z tobą, abyś odziedziczył ziemię, na której jesteś przybyszem, którą Bóg dał Abrahamowi.
5 I tak Izaak wysłał Jakuba, który udał się do krainy Paddan-Aram, do Labana, syna Betuela, Syryjczyka, brata Rebeki, matki Jakuba i Ezawa.
6 A Ezaw widział, że Izaak błogosławił Jakubowi i posłał go do krainy Paddan-Aram, aby stamtąd wziął sobie żonę, *i że* błogosławiąc mu, przykazał: Nie weźmiesz żony z córek Kanaanu;
7 I że Jakub był posłuszny swemu ojcu oraz swojej matce, i poszedł do krainy Paddan-Aram;
8 Widział też Ezaw, że córki Kanaanu nie podobają się jego ojcu Izaakowi;
9 Wtedy Ezaw poszedł do Izmaela i oprócz żon, które już miał, wziął za żonę Machalat, córkę Izmaela, syna Abrahama, siostrę Nebajota.
10 A Jakub wyszedł z Beer-Szeby i udał się do Charanu.
11 Przyszedł na pewne miejsce i tam nocował, bo słońce już zaszło. Wziął *jeden* z kamieni z tego miejsca, podłożył go sobie pod głowę i zasnął na tym miejscu.
12 I śniło mu się, że na ziemi stała drabina, a jej szczyt sięgał nieba. A oto aniołowie Boży wstępowali i zstępowali po niej.
13 A PAN stał nad nią i powiedział: Ja jestem PAN, Bóg twego ojca Abrahama i Bóg Izaaka. Ziemię, na której leżysz, dam tobie i twemu potomstwu.
14 A twoje potomstwo będzie jak proch ziemi i rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód, na północ i na południe. A w tobie i w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi.
15 Oto ja *jestem* z tobą i będę cię strzegł, gdziekolwiek pójdziesz, i przyprowadzę cię z powrotem do tej ziemi. Bo nie opuszczę cię, aż spełnię to, co ci obiecałem.
16 Gdy Jakub zbudził się ze snu, powiedział: Naprawdę PAN jest na tym miejscu, a ja *o tym* nie wiedziałem.
17 I przestraszył się, i powiedział: O, jakie straszne to miejsce! To nie może być nic *innego* jak dom Boży i brama nieba.
18 I Jakub wstał wcześnie rano, wziął kamień, który podłożył sobie pod głowę i postawił go na znak, i nalał oliwy na jego wierzch.
19 I nadał temu miejscu nazwę Betel, lecz przedtem miasto nazywało się Luz.
20 Wtedy Jakub złożył ślub, mówiąc: Jeśli Bóg będzie ze mną i będzie mnie strzegł na tej drodze, którą idę, *jeśli* da mi chleb do jedzenia i odzież do ubrania;

21 I *jeśli* wrócę w pokoju do domu mego ojca, to PAN będzie moim Bogiem.
22 A ten kamień, który postawiłem *na* znak, będzie domem Bożym. I ze wszystkiego, co mi dasz, będę ci na pewno oddawał dziesięcinę.

29

1 Wtedy Jakub wyruszył w drogę i poszedł do ziemi ludów Wschodu.
2 I spojrzał, a oto w polu studnia i trzy stada owiec leżących przy niej. Z tej studni pojono bowiem stada, a wielki kamień *przykrywał* wierzch tej studni.
3 A gdy schodziły się wszystkie stada, odsuwano kamień z wierzchu studni i pojono owce. Potem znów zasuwano kamień na wierzch studni na jego miejsce.
4 Jakub zapytał ich: Moi bracia, skąd jesteście? I odpowiedzieli: Jesteśmy z Charanu.
5 Zapytał ich: Czy znacie Labana, syna Nachora? Odpowiedzieli: Znamy.
6 Potem zapytał: Czy dobrze się miewa? A oni odpowiedzieli: Dobrze. Oto właśnie jego córka Rachela nadchodzi ze stadem.
7 Wtedy powiedział: Oto jeszcze jest jasny dzień i nie czas zganiać stada. Napójcie owce i idźcie, popaście je.
8 Oni odpowiedzieli: Nie możemy, dopóki nie zbiorą się wszystkie stada i nie odsuną kamienia z wierzchu studni. Wtedy napoimy stada.
9 A gdy jeszcze tak z nimi rozmawiał, nadeszła Rachela z owcami swego ojca, bo *je* pasła.
10 I gdy Jakub ujrzał Rachelę, córkę Labana, brata swej matki, z owcami Labana, brata swej matki, podszedł, odsunął kamień z wierzchu studni i napoił owce Labana, brata swojej matki.
11 Potem Jakub pocałował Rachelę i głośno zapłakał.
12 I Jakub powiedział Racheli, że jest bratem jej ojca i że jest synem Rebeki. Ona pobiegła więc i oznajmiła to swemu ojcu.
13 A gdy Laban usłyszał wieść o Jakubie, synu swojej siostry, wybiegł mu naprzeciw, objął go, ucałował i zaprowadził do swego domu. A *on* opowiedział Labanowi o wszystkim.
14 Wtedy Laban powiedział mu: Ty naprawdę *jesteś* z moich kości i z mojego ciała. I *Jakub* mieszkał u niego przez cały miesiąc.
15 Potem Laban powiedział do Jakuba: Czyż dlatego, że jesteś moim bratem, będziesz mi służyć za darmo? Powiedz mi, jaka *ma być* twoja zapłata.
16 A Laban miał dwie córki: starsza miała na imię Lea, młodsza zaś Rachela.
17 Lea miała czułe oczy, Rachela zaś była piękna i miła dla oka.
18 Jakub kochał Rachelę i powiedział: Będę ci służył siedem lat za twoją młodszą córkę Rachelę.
19 Laban odpowiedział: Lepiej mi ją dać tobie niż innemu mężczyźnie. Zamieszkaj ze mną.
20 I Jakub służył za Rachelę siedem lat, które wydawały mu się jak kilka dni, bo ją kochał.
21 Potem Jakub powiedział do Labana: Daj mi moją żonę, bo wypełniły się moje dni, abym z nią obcował.
22 Wtedy Laban zebrał wszystkich mężczyzn tego miejsca i wyprawił ucztę.
23 A gdy nastał wieczór, wziął swoją córkę Leę i wprowadził ją do *Jakuba*, a on obcował z nią.

24 Laban dał też swoją służącą Zilpę swej córce Lei za służącą.
25 Rano okazało się, że to była Lea. Powiedział więc do Labana: Cóż mi
zrobiłeś? Czy nie za Rachelę ci służyłem? Dlaczego mnie oszukałeś?
26 Laban odpowiedział: Nie ma u nas zwyczaju, aby młodszą wydawać za
mąż przed starszą.
27 Dopełnij jej tydzień, a dam ci i tę za służbę, którą mi odsłużysz drugie
siedem lat.
28 I Jakub tak zrobił, i dopełnił jej tydzień. Potem *Laban* dał mu swoją
córkę Rachelę za żonę.
29 Laban dał też swoją służącą Bilhę swej córce Racheli za służącą.
30 Wtedy *Jakub* obcował też z Rachelą i kochał Rachelę bardziej niż Leę, *i*
służył mu jeszcze drugie siedem lat.
31 A gdy PAN widział, że Lea była znienawidzona, otworzył jej łono.
Rachela zaś *była* bezpłodna.
32 Lea poczęła więc i urodziła syna, i nadała mu imię Ruben. Powiedziała
bowiem: PAN naprawdę wejrzał na moje utrapienie. Dlatego teraz mój
mąż będzie mnie kochać.
33 Gdy znów poczęła i urodziła syna, powiedziała: PAN usłyszał, że byłam
znienawidzona. Dlatego dał mi także tego *syna*. I nadała mu imię Symeon.
34 Potem znów poczęła i urodziła syna, i powiedziała: Tym razem mój mąż
przywiąże się do mnie, bo urodziłam mu trzech synów. Dlatego nadała
mu imię Lewi.
35 Gdy jeszcze raz poczęła i urodziła syna, powiedziała: Teraz już będę
chwalić PANA. Dlatego nadała mu imię Juda. I przestała rodzić.

30

1 Gdy Rachela widziała, że nie rodzi dzieci Jakubowi, zazdrościła swej
siostrze i powiedziała do Jakuba: Daj mi dzieci, bo inaczej umrę.
2 Jakub rozgniewał się na Rachelę i powiedział: Czy ja jestem Bogiem,
który odmówił ci owocu twego łona?
3 A *ona* odpowiedziała: Oto moja służąca Bilha. Obcuj z nią i urodzi na
moich kolanach, i będę miała z niej dzieci.
4 Dała mu więc swoją służącą Bilhę za żonę, a Jakub z nią obcował.
5 Bilha poczęła i urodziła Jakubowi syna.
6 I Rachela powiedziała: Bóg mnie osądził i usłyszał mój głos, i dał mi
syna. Dlatego nadała mu imię Dan.
7 Potem Bilha, służąca Racheli, znowu poczęła i urodziła Jakubowi
drugiego syna.
8 Wtedy Rachela powiedziała: Dzielnie walczyłam z moją siostrą i
zwyciężyłam. I nadała mu imię Neftali.
9 A gdy Lea widziała, że przestała rodzić, wzięła swoją służącą Zilpę i dała
ją Jakubowi za żonę.
10 I Zilpa, służąca Lei, urodziła Jakubowi syna.
11 Wtedy Lea powiedziała: Przyszedł oddział. I nadała mu imię Gad.
12 Potem Zilpa, służąca Lei, urodziła Jakubowi drugiego syna.
13 I Lea powiedziała: To na moje szczęście, bo kobiety będą mnie nazywać
szczęśliwą. I nadała mu imię Aszer.
14 A w czasie żniwa pszenicznego Ruben wyszedł i znalazł na polu man-
dragory, i przyniósł je do swojej matki Lei. Wtedy Rachela powiedziała do
Lei: Daj mi, proszę, z mandragor twego syna.

15 A ona jej odpowiedziała: Mało ci, że zabrałaś mi mojego męża, to teraz
chcesz też zabrać mandragory mego syna? Wtedy Rachela powiedziała:
Niech śpi z tobą tej nocy za mandragory twego syna.
16 A gdy Jakub wracał wieczorem z pola, Lea wyszła mu naprzeciw i
powiedziała: Masz do mnie przyjść, bo nabyłam cię za mandragory mego
syna. I spał z nią tej nocy.
17 A Bóg wysłuchał Leę i poczęła, i urodziła Jakubowi piątego syna.
18 I Lea powiedziała: Bóg *mi* oddał moją zapłatę za to, że dałam moją
służącą swemu mężowi. I nadała mu imię Issachar.
19 Potem Lea znowu poczęła i urodziła Jakubowi szóstego syna.
20 I Lea mówiła: Bóg obdarzył mnie wspaniałym darem. Teraz mój mąż
będzie ze mną mieszkał, bo urodziłam mu sześciu synów. I nadała mu
imię Zebulon.
21 Potem urodziła córkę i nadała jej imię Dina.
22 Bóg wspomniał też na Rachelę i wysłuchał ją Bóg, i otworzył jej łono.
23 Poczęła więc i urodziła syna, i powiedziała: Bóg zabrał moją hańbę.
24 Nadała mu imię Józef i powiedziała: Niech PAN da mi drugiego syna.
25 Gdy Rachela urodziła Józefa, Jakub powiedział do Labana: Puść mnie,
abym wrócił do mego miejsca i do mojej ziemi.
26 Daj mi moje żony i moje dzieci, za które ci służyłem, abym mógł iść.
Wiesz przecież, jak ci służyłem.
27 I Laban powiedział do niego: Proszę, jeśli znalazłem łaskę w twoich
oczach, *zostań ze mną.* Doznałem *bowiem* tego, że PAN mi błogosławił ze
względu na ciebie.
28 Mówił dalej: Wyznacz swoją zapłatę, a dam ci ją.
29 Wtedy *Jakub* mu odpowiedział: Ty wiesz, jak ci służyłem i jaki stał się
przy mnie twój dobytek.
30 Miałeś bowiem niewiele przed moim przyjściem, a bardzo się to
pomnożyło i PAN błogosławił ci, odkąd tu jestem. Kiedy jednak mam
się starać o swój dom?
31 I *Laban* zapytał: Cóż mam ci dać? Jakub odpowiedział: Nic mi nie dasz.
Ale jeśli zrobisz to, *co ci powiem*, wtedy wrócę i będę pasł twoje stado, i
strzegł go.
32 Obejdę dziś wszystkie twoje stada i odłączę z nich każde bydło pstre i
nakrapiane i każde bydło ciemne wśród owiec, a nakrapiane i pstre wśród
kóz. To będzie moja zapłata.
33 Potem moja sprawiedliwość da świadectwo o mnie, gdy przyjdzie czas,
abyś mi zapłacił. Wszystko, co nie będzie pstre i nakrapiane wśród kóz,
a ciemne wśród owiec, niech będzie mi *poczytane* za kradzież.
34 Laban powiedział: Niech się stanie według twego słowa.
35 W tym dniu odłączył kozły prążkowane i nakrapiane i wszystkie kozy
pstre i nakrapiane, i wszystkie, które miały jakąś białą plamkę, także i
czarne wśród owiec, i oddał *je* w ręce swych synów.
36 I *Laban* odłączył się od Jakuba na odległość trzech dni drogi. A Jakub
pasł resztę stada Labana.
37 Wtedy Jakub nabrał zielonych prętów topolowych, laskowych i kasz-
tanowych i *miejscami* poobdzierał je z kory do białego, obnażając białość,
która *była* na prętach.

38 Gdy stada przychodziły pić, przed stadami nakładł do rynien i koryt
z wodą tych prętów, które poobdzierał z kory, aby parzyły się stada,
przychodząc pić.
39 I stada parzyły się przy tych prętach i rodziły jagnięta prążkowane,
pstre i nakrapiane.
40 I Jakub odłączył jagnięta, a owce stawiał przodem do *jagniąt*
prążkowanych i do wszystkich ciemnych w stadzie Labana, a swoje stada
stawiał osobno i nie łączył ich ze stadem Labana.
41 A gdy silniejsze zwierzęta się parzyły, Jakub kładł pręty w koryta, przed
oczy zwierząt, aby parzyły się przed prętami.
42 Lecz gdy przychodziły słabsze zwierzęta, nie kładł *ich*. I słabsze były
Labana, a silniejsze Jakuba.
43 I tak wzbogacił się bardzo ten człowiek, i miał wiele stad, a także służące
i służących oraz wielbłądy i osły.

31

1 Potem *Jakub* usłyszał, jak synowie Labana mówili: Jakub zabrał
wszystko, co należało do naszego ojca, i z tego, co było naszego ojca, zdobył
całe to bogactwo.
2 Jakub widział też oblicze Labana, że nie było w stosunku do niego takie
jak wcześniej.
3 Wtedy PAN powiedział do Jakuba: Wróć do ziemi swoich ojców i do
swojej rodziny, a będę z tobą.
4 Jakub kazał więc przywołać Rachelę i Leę na pole do swojego stada.
5 I powiedział im: Widzę oblicze waszego ojca, że nie jest w stosunku do
mnie takie jak wcześniej, ale Bóg mego ojca był ze mną.
6 Wy też same wiecie, że ze wszystkich moich sił służyłem waszemu ojcu;
7 Ale wasz ojciec oszukał mnie i dziesięć razy zmieniał moją zapłatę. Bóg
jednak nie pozwolił mu skrzywdzić mnie.
8 Jeśli powiedział: Pstre będą twoją zapłatą, to wszystkie stada rodziły
pstre; a gdy mówił: Prążkowane będą twoją zapłatą, to wszystkie stada
rodziły prążkowane.
9 W ten sposób Bóg odebrał dobytek waszemu ojcu i dał *go* mnie.
10 Gdy bowiem był czas parzenia się stad, podniosłem swe oczy i widziałem
we śnie, że samce łączyły się z bydłami prążkowanymi, pstrymi i biało
nakrapianymi.
11 Wtedy Anioł Boga powiedział mi we śnie: Jakubie! A ja
odpowiedziałem: Oto jestem.
12 Potem powiedział: Podnieś teraz swe oczy i zobacz wszystkie samce
łączące się z owcami prążkowanymi, pstrymi i biało nakrapianymi.
Widziałem bowiem wszystko, co Laban ci uczynił.
13 Ja jestem Bogiem z Betel, gdzie namaściłeś kamień i gdzie złożyłeś mi
ślub. Teraz więc wstań, wyjdź z tej ziemi i wróć do ziemi twojej rodziny.
14 I Rachela, i Lea odpowiedziały mu: Czy mamy jeszcze *jakąś* cząstkę i
dziedzictwo w domu naszego ojca?
15 Czy nie jesteśmy uważane u niego za obce? Sprzedał nas bowiem i
jeszcze przejadł nasz majątek.
16 Bo całe bogactwo, które Bóg odebrał naszemu ojcu, jest nasze i naszych
synów. Dlatego teraz zrób wszystko, co ci Bóg rozkazał.
17 Jakub wstał więc i wsadził swych synów i swe żony na wielbłądy.

18 I zabrał całe swoje stado i cały swój majątek, który zdobył, swój dobytek, który nabył w Paddan-Aram, aby wrócić do swego ojca Izaaka, do ziemi Kanaan.
19 Gdy Laban odszedł strzyc swoje owce, Rachela ukradła posążki należące do jej ojca.
20 I Jakub wykradł się potajemnie od Labana Syryjczyka, nie oznajmiając mu, że ucieka.
21 Uciekł więc ze wszystkim, co miał. Wstał i przeprawił się przez rzekę, i udał się *ku* górze Gilead.
22 A trzeciego dnia doniesiono Labanowi, że Jakub uciekł.
23 Wziął więc ze sobą swoich braci, gonił go przez siedem dni i doścignął go na górze Gilead.
24 Lecz Bóg przyszedł do Labana Syryjczyka tej nocy we śnie i powiedział mu: Strzeż się, abyś nie mówił do Jakuba ani dobrze, ani źle.
25 Laban dogonił Jakuba, gdy Jakub rozbił swój namiot na górze. Laban ze swoimi braćmi też rozbił namiot na górze Gilead.
26 Wtedy Laban powiedział do Jakuba: Coś ty zrobił, że się wykradłeś potajemnie ode mnie i uprowadziłeś moje córki jak pojmane mieczem?
27 Dlaczego potajemnie uciekłeś i wykradłeś się ode mnie, i nic mi nie powiedziałeś, abym mógł wyprawić cię z radością, z pieśniami, z bębnem i harfą?
28 I nie pozwoliłeś mi ucałować moich synów i moich córek? Naprawdę głupio postąpiłeś.
29 Jest to w mocy mojej ręki, aby zrobić wam coś złego, ale Bóg waszego ojca powiedział mi zeszłej nocy: Strzeż się, abyś nie mówił do Jakuba ani dobrze, ani źle.
30 A teraz, gdy chciałeś odejść, bo bardzo tęskniłeś za domem twego ojca, dlaczego ukradłeś moje bożki?
31 I Jakub odpowiedział Labanowi: Bałem się, bo myślałem, że siłą odbierzesz mi twoje córki.
32 Lecz ten, u kogo znajdziesz twoje bożki, niech umrze. Sprawdź w obecności naszych braci, czy coś twojego jest u mnie, i weź sobie. Jakub nie wiedział bowiem, że Rachela je ukradła.
33 Laban wszedł więc do namiotu Jakuba i do namiotu Lei, a także do namiotu obu służących, ale *nic* nie znalazł. Gdy wyszedł z namiotu Lei, wszedł do namiotu Racheli.
34 A Rachela wzięła posążki, włożyła je pod siodło wielbłądzie i usiadła na nich. Laban przeszukał cały namiot, ale *nic* nie znalazł.
35 Powiedziała do swego ojca: Niech się mój pan nie gniewa, że nie mogę wstać przed tobą, bo *mam* kobiecą przypadłość. I szukał, ale nie znalazł posążków.
36 Wtedy Jakub rozgniewał się i zganił Labana. I Jakub powiedział do Labana: Jakie jest moje przestępstwo i jaki mój grzech, że goniłeś mnie w gniewie?
37 Oto przeszukałeś wszystkie moje rzeczy. Co znalazłeś z rzeczy należących do twego domu? Połóż *to* tutaj przed moimi i twoimi braćmi i niech rozsądzą między nami dwoma.
38 Dwadzieścia lat mieszkałem z tobą. Twoje owce i twoje kozy nie roniły, a baranów z twego stada nie jadłem.

39 Rozszarpanego *przez zwierzę* nie przynosiłem do ciebie, wynagradzałem
ci szkodę; z mojej ręki domagałeś się tego, co było ukradzione we dnie i
co było ukradzione w nocy.
40 Bywało, *że* we dnie męczył mnie upał, a mróz w nocy, tak że sen
odchodził od moich oczu.
41 Dwadzieścia lat ci służyłem w twoim domu: czternaście lat za twoje
dwie córki, a sześć lat za twoje bydło. A po dziesięć razy zmieniałeś moją
zapłatę.
42 Gdyby Bóg mojego ojca, Bóg Abrahama i bojaźń Izaaka, nie był ze
mną, pewnie byś mnie teraz odprawił z niczym. *Ale* Bóg wejrzał na moje
utrapienie i na pracę moich rąk i przestrzegł cię zeszłej nocy.
43 Wtedy Laban odpowiedział Jakubowi: Córki te są moimi córkami i dzieci
te są moimi dziećmi, i dobytek *ten* to mój dobytek, i wszystko, co widzisz,
jest moje. Ale cóż mogę dziś uczynić tym moim córkom albo dzieciom,
które urodziły?
44 Chodź więc, zawrzyjmy przymierze, ja i ty, i niech to będzie
świadectwem między mną a tobą.
45 I Jakub wziął kamień, i postawił go jako pomnik.
46 Potem Jakub powiedział do swoich braci: Nazbierajcie kamieni. Wzięli
więc kamienie i zrobili stos, i jedli tam na tym stosie.
47 I Laban nazwał go Jegar Sahaduta, a Jakub go nazwał Galed.
48 Bo Laban mówił: Ten stos *niech będzie* dziś świadkiem między mną a
tobą. Dlatego *Jakub* nazwał go Galed;
49 I Myspa, bo *Laban* powiedział: Niech PAN czuwa nade mną i nad tobą,
gdy się oddalimy od siebie.
50 Jeśli będziesz krzywdził moje córki i jeśli pojmiesz inne żony oprócz
moich córek, *to choć* nie ma tu z nami nikogo, patrz: Bóg *jest* świadkiem
między mną a tobą.
51 I Laban mówił dalej do Jakuba: Oto ten stos *kamieni* i oto ten pomnik,
który postawiłem między mną a tobą.
52 Ten stos jest świadkiem i ten pomnik *jest* świadkiem *tego*, że ja do ciebie
nie pójdę dalej za ten stos i ty też nie pójdziesz do mnie za ten stos i pomnik
w złym *zamiarze*.
53 Bóg Abrahama i Bóg Nachora, Bóg ich ojca, niech rozsądzi między nami.
Jakub przysiągł więc przez bojaźń swego ojca Izaaka.
54 Potem Jakub złożył na wzgórzu ofiarę i wezwał swych braci do jedzenia
chleba. Jedli więc chleb i nocowali na *tym* wzgórzu.
55 Nazajutrz wcześnie rano Laban wstał, ucałował swoich synów i swoje
córki i błogosławił im. A Laban odszedł i wrócił na swoje miejsce.

32

1 Jakub też poszedł swoją drogą i spotkali go aniołowie Boga.
2 Gdy Jakub ich ujrzał, powiedział: To obóz Boga. I nadał temu miejscu
nazwę Machanaim.
3 Potem Jakub wysłał przed sobą posłańców do swego brata Ezawa, do
ziemi Seir, do krainy Edomu.
4 I rozkazał im: Tak powiecie do mego pana Ezawa: To mówi twój sługa
Jakub: Byłem gościem u Labana i przebywałem z nim aż do tego czasu.
5 Mam woły, osły i owce, służących i służące, a posyłam oznajmić to memu
panu, żebym znalazł łaskę w twoich oczach.

6 Posłańcy wrócili do Jakuba i mówili: Przyszliśmy do twego brata Ezawa,
a on też idzie naprzeciwko ciebie, a z nim czterystu mężów.
7 Jakub bardzo się przestraszył i ogarnęła go trwoga. Podzielił więc lud,
który z nim *był*, oraz owce, woły i wielbłądy na dwa obozy.
8 I powiedział: Jeśli Ezaw przyjdzie do jednego obozu i uderzy na niego,
to drugi obóz ocaleje.
9 Potem Jakub powiedział: Boże mego ojca Abrahama i Boże mego ojca
Izaaka, PANIE, który do mnie powiedziałeś: Wróć do twojej ziemi i do
twojej rodziny, a będę ci wyświadczał dobro.
10 Nie jestem godzien wszelkiego miłosierdzia i całej wierności, które
okazałeś swemu słudze. Bo tylko o lasce przeszedłem ten Jordan, a teraz
mam dwa obozy.
11 Wyrwij mnie, proszę, z ręki mego brata, z ręki Ezawa, bo się go boję,
że przyjdzie i zabije mnie *i* matki z dziećmi.
12 Ty bowiem powiedziałeś: Na pewno będę ci wyświadczał dobro i
rozmnożę twoje potomstwo jak piasek morski, który nie może być zliczony
z powodu jego mnóstwa.
13 I przenocował tam tej nocy, i wziął z tego, co miał pod ręką, dar dla
swego brata Ezawa;
14 Dwieście kóz i dwadzieścia kozłów, dwieście owiec i dwadzieścia
baranów;
15 Trzydzieści karmiących wielbłądzic z młodymi, czterdzieści krów i
dziesięć wołów, dwadzieścia oślic i dziesięcioro ośląt.
16 I oddał *je* w ręce swoich sług, każde stado oddzielnie, i powiedział do
swoich sług: Idźcie przede mną i zachowajcie odstęp między stadami.
17 I rozkazał pierwszemu: Gdy spotka cię mój brat Ezaw, a spyta cię: Czyj
jesteś? I dokąd idziesz? A czyje to *stado* przed tobą?
18 Wtedy odpowiesz: To jest dar od twego sługi Jakuba, posłany memu
panu Ezawowi. A oto on sam *idzie* za nami.
19 Tak też rozkazał drugiemu i trzeciemu, i wszystkim idącym za tymi
stadami: Tymi słowy mówcie do Ezawa, gdy go spotkacie.
20 Powiecie *mu* też: Oto twój sługa Jakub *idzie* za nami. Myślał bowiem:
Przebłagam go darem, który idzie przede mną, a potem zobaczę jego
oblicze. Może mnie przyjmie łaskawie.
21 I poszedł przed nim ten dar, a sam przenocował tej nocy ze *swoim*
obozem.
22 Wstał tej nocy, wziął obie swe żony i dwie swoje służebnice oraz
jedenastu swoich synów i przeszedł przez bród Jabboku.
23 I wziął ich, przeprawił przez tę rzekę i przeprowadził *wszystko*, co miał.
24 Jakub zaś został sam. I walczył z nim *pewien* mężczyzna aż do wzejścia
zorzy.
25 A widząc, że nie może go pokonać, dotknął go w staw biodrowy i
wytrącił biodro Jakubowi ze stawu, gdy się z nim mocował.
26 I powiedział: Puść mnie, bo już wzeszła zorza. Odpowiedział: Nie
puszczę cię, aż mi pobłogosławisz.
27 Wtedy mu powiedział: Jakie jest twoje imię? I odpowiedział: Jakub.
28 I powiedział: Twoim imieniem nie będzie już Jakub, ale Izrael, bo
mężnie zmagałeś się z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś.
29 I Jakub spytał: Powiedz mi, proszę, twoje imię. A on odpowiedział:
Czemu pytasz o moje imię? I tam mu błogosławił.

30 Jakub nadał więc temu miejscu nazwę Penuel, *mówiąc*: Widziałem
bowiem Boga twarzą w twarz, a moja dusza została zachowana.
31 I kiedy minął *miejsce* Penuel, wzeszło słońce, a on utykał z powodu
swojego biodra.
32 Dlatego do dziś synowie Izraela nie jadają ścięgna, które jest w stawie
biodrowym, gdyż dotknął Jakuba w staw biodrowy, w ścięgno, które się
skurczyło.

33

1 Potem Jakub podniósł oczy i zobaczył, że Ezaw nadchodzi, a z nim
czterystu mężczyzn. Podzielił więc dzieci między Leę, Rachelę a dwie
służące.
2 I postawił na przodzie służące i ich dzieci, za nimi Leę i jej dzieci, a na
końcu Rachelę z Józefem.
3 Sam zaś wyszedł przed nich i pokłonił się siedem razy aż do ziemi, zanim
doszedł do swego brata.
4 Ale Ezaw wybiegł mu naprzeciw, objął go, rzucił mu się na szyję i całował
go. I płakali.
5 Potem podniósł oczy, zobaczył żony i dzieci i zapytał: *A* kim *są* ci przy
tobie? I odpowiedział: *To są* dzieci, które Bóg w swej łaskawości dał
twemu słudze.
6 Wtedy przybliżyły się służące ze swoimi dziećmi i pokłoniły się.
7 Przybliżyła się też Lea ze swoimi dziećmi i pokłoniły się. Potem
przybliżyli się Józef i Rachela i pokłonili się.
8 I *Ezaw* zapytał: Co znaczy cały ten obóz, z którym się spotkałem? *Jakub*
odpowiedział: Abym znalazł łaskę w oczach mego pana.
9 Wtedy Ezaw powiedział: Ja mam dosyć, mój bracie, zatrzymaj to, co
twoje.
10 I Jakub powiedział: Nie, proszę, jeśli znalazłem teraz łaskę w twoich
oczach, przyjmij dar z mojej ręki, bo gdy zobaczyłem twoje oblicze, to
jakbym widział oblicze Boga, i ty łaskawie mnie przyjąłeś.
11 Przyjmij, proszę, mój dar, który ci przyniosłem, bo Bóg hojnie mi
błogosławił, a mam dość wszystkiego. I tak nalegał na niego, że to przyjął.
12 *Ezaw* powiedział: Ruszajmy w drogę i chodźmy, a ja pójdę przed tobą.
13 I *Jakub* mu odpowiedział: Mój pan wie, że mam ze sobą dzieci wątłe, a
owce i krowy karmią młode. Jeśli popędzi się je przez cały dzień, zginie
całe stado.
14 Niech mój pan, proszę, idzie przed swoim sługą, a ja będę szedł powoli,
jak nadąży stado, które jest przede mną, i jak nadążą dzieci, aż przyjdę do
mego pana do Seiru.
15 Wtedy Ezaw powiedział: Zostawię więc przy tobie *część* ludzi, którzy są
ze mną. A on odpowiedział: A na cóż to? Obym znalazł łaskę w oczach
mego pana.
16 I tego dnia Ezaw wrócił swą drogą do Seiru.
17 A Jakub wyruszył do Sukkot i zbudował sobie dom, i zrobił szałasy dla
swoich stad. Dlatego nazwał to miejsce Sukkot.
18 I Jakub przyszedł szczęśliwie do miasta Sychem, które było w ziemi
Kanaan, gdy wrócił z Paddan-Aram, i rozbił obóz przed miastem.
19 I za sto monet kupił od synów Hemora, ojca Sychema, część pola, na
którym rozbił swój namiot.
20 Tam też postawił ołtarz i nazwał go: Mocny Bóg Izraela.

34

1 I Dina, córka Lei, którą urodziła Jakubowi, wyszła, aby zobaczyć córki
tej ziemi.
2 A gdy zobaczył ją Sychem, syn Chamora Chiwwity, książę tej ziemi,
porwał ją, spał z nią i ją zhańbił.
3 I przylgnęła jego dusza do Diny, córki Jakuba, a zakochał się w
dziewczynie i czule do niej mówił.
4 Potem Sychem powiedział do swego ojca Chamora: Weź mi tę dziewczynę
za żonę.
5 A Jakub usłyszał, że jego córka Dina została zhańbiona, a jego synowie
byli przy jego stadach na polu. Jakub więc milczał aż do ich przyjścia.
6 Wtedy Chamor, ojciec Sychema, wyszedł do Jakuba, aby z nim poroz-
mawiać.
7 A *gdy* synowie Jakuba przyszli z pola *i to* usłyszeli, ubolewali nad tym i
bardzo się rozgniewali, że dopuścił się haniebnego czynu w Izraelu, śpiąc
z córką Jakuba, czego nie wolno robić.
8 I Chamor powiedział do nich: Mój syn Sychem przylgnął duszą do waszej
córki. Dajcie mu ją, proszę, za żonę.
9 Spowinowaćcie się z nami. Dajcie nam wasze córki i bierzcie sobie nasze
córki.
10 I będziecie z nami mieszkać, a ziemia będzie przed wami. Mieszkajcie
i handlujcie w niej, i osadzajcie się w niej.
11 I Sychem mówił też do jej ojca i braci: Niech znajdę łaskę w waszych
oczach, a co mi powiecie, to dam.
12 Zażądajcie ode mnie jak największego wiana i darów, a dam, jak mi
powiecie; tylko dajcie mi tę dziewczynę za żonę.
13 Wtedy synowie Jakuba odpowiedzieli Sychemowi i jego ojcu Chamorowi,
mówiąc podstępnie, bo zhańbił ich siostrę Dinę.
14 I powiedzieli im: Nie możemy dać naszej siostry nieobrzezanemu
mężczyźnie, gdyż *byłaby to* dla nas hańba.
15 Zgodzimy się z wami tylko w ten sposób, jeśli zechcecie być do nas
podobni i każdy z waszych mężczyzn będzie obrzezany.
16 Wtedy damy wam nasze córki, a wasze córki weźmiemy sobie.
Zamieszkamy z wami i staniemy się jednym ludem.
17 Ale jeśli nas nie usłuchacie i nie dacie się obrzezać, weźmiemy naszą
córkę i odejdziemy.
18 I słowa ich spodobały się Chamorowi i jego synowi Sychemowi.
19 Młodzieniec nie odkładał więc tego, bo zakochał się w córce Jakuba. A
był on ze wszystkich najbardziej szanowany w domu swego ojca.
20 Gdy Chamor i jego syn Sychem przyszli do bramy swego miasta,
powiedzieli do mężczyzn swego miasta:
21 Ci mężczyźni spokojnie z nami żyją. Niech więc mieszkają w tej ziemi
i handlują w niej, bo oto *nasza* ziemia jest dość przestronna dla nich.
Będziemy brać sobie ich córki za żony, a nasze córki będziemy im dawać.
22 Zgodzą się ci mężczyźni mieszkać z nami, byśmy byli jednym ludem,
ale pod warunkiem, że każdy mężczyzna u nas będzie obrzezany, tak jak
i oni *są* obrzezani.
23 Czyż ich stada i dobytek oraz wszelkie ich bydło nie będą nasze? *Na to*
tylko im pozwólmy, a zamieszkają z nami.

24 I usłuchali Chamora i jego syna Sychema wszyscy wychodzący z bramy swego miasta. I został obrzezany każdy mężczyzna, który wychodził z bramy swego miasta.
25 A trzeciego dnia, gdy *najbardziej* cierpieli, dwaj synowie Jakuba, Symeon i Lewi, bracia Diny, wzięli swoje miecze i śmiało weszli do miasta, i pomordowali wszystkich mężczyzn.
26 Zabili ostrzem miecza także Chamora oraz jego syna Sychema i zabrali Dinę z domu Sychema, i odeszli.
27 Synowie Jakuba wpadli do pomordowanych i złupili miasto *za to*, że zhańbili ich siostrę.
28 Zabrali ich owce, woły i osły oraz to, co było w mieście i na polu.
29 Cały ich majątek, wszystkie ich dzieci i żony wzięli do niewoli i zrabowali wszystko, co było w domach.
30 Wtedy Jakub powiedział do Symeona i Lewiego: Zaniepokoiliście mnie, czyniąc mnie obrzydliwym u mieszkańców tej ziemi, u Kananejczyków i Peryzzytów. Ja mam niewielką liczbę ludzi, a oni zbiorą się przeciwko mnie i uderzą na mnie. I *tak* zginę ja i mój dom.
31 A *oni* odpowiedzieli: Czyż miał traktować naszą siostrę jak nierządnicę?

35

1 Potem Bóg powiedział do Jakuba: Wstań, wstąp do Betel i tam zamieszkaj. Zbuduj tam ołtarz Bogu, który ci się ukazał, gdy uciekałeś przed swoim bratem Ezawem.
2 Wtedy Jakub powiedział do swych domowników i do wszystkich, którzy z nim *byli*: Usuńcie obcych bogów, którzy są wśród was, oczyśćcie się i zmieńcie swoje szaty.
3 Wstańmy i pójdźmy do Betel; tam zbuduję ołtarz Bogu, który mnie wysłuchał w dniu mego utrapienia i był ze mną w drodze, którą chodziłem.
4 Oddali więc Jakubowi wszystkich obcych bogów, których mieli, i kolczyki, które *mieli* w uszach, i Jakub zakopał je pod tym dębem, który *był* niedaleko Sychem.
5 Potem wyruszyli *w drogę*. A strach Boży padł na okoliczne miasta i nie ścigali synów Jakuba.
6 Jakub przyszedł więc do Luz, które jest w ziemi Kanaan, czyli do Betel, on i cały lud, który z nim był.
7 I zbudował tam ołtarz, a nazwał to miejsce El-Betel, bo tam ukazał mu się Bóg, gdy uciekał przed swoim bratem.
8 Wtedy umarła Debora, mamka Rebeki, i została pogrzebana przy Betel pod dębem. I nazwano go Allon-Bachut.
9 I Bóg znowu ukazał się Jakubowi, gdy ten wracał z Paddan-Aram, i błogosławił mu.
10 I powiedział mu Bóg: Twoje imię *jest* Jakub. Nie będziesz już *jednak* zwany Jakubem, ale twoim imieniem będzie Izrael. I nadał mu imię Izrael.
11 I Bóg mu powiedział: Ja *jestem* Bóg Wszechmogący. Bądź płodny i rozmnażaj się. Z ciebie powstanie naród i wiele narodów, a z twoich bioder wyjdą królowie.
12 Ziemię, którą dałem Abrahamowi i Izaakowi, dam tobie i twemu potomstwu po tobie dam tę ziemię.
13 I Bóg odszedł od niego z miejsca, na którym z nim rozmawiał.

14 Potem Jakub postawił pomnik na *tym* miejscu, gdzie *Bóg* z nim
rozmawiał, pomnik kamienny, i wylał na nim ofiarę z płynów, i polał go
oliwą.
15 I Jakub nadał temu miejscu, gdzie Bóg z nim rozmawiał, nazwę Betel.
16 Potem wyruszyli z Betel i gdy mieli kawałek drogi do Efraty, Rachela
zaczęła rodzić, a poród miała ciężki.
17 Gdy rodziła w wielkich bólach, położna powiedziała do niej: Nie bój
się, bo i tego syna będziesz miała.
18 Kiedy uchodziła z niej dusza, bo *tam* umarła, nadała mu imię Benoni;
ale jego ojciec nazwał go Beniamin.
19 *Tak* to umarła Rachela i została pogrzebana na drodze do Efraty, czyli
Betlejem.
20 I Jakub postawił pomnik na jej grobie. To *jest* pomnik grobu Racheli aż
do dziś.
21 Potem Izrael wyruszył *stamtąd* i rozbił swój namiot za wieżą Eder.
22 A gdy Izrael mieszkał w tej krainie, Ruben poszedł i spał z Bilhą,
nałożnicą swego ojca, i Izrael usłyszał *o tym*. A synów Jakuba było
dwunastu.
23 Synowie Lei: Ruben, pierworodny Jakuba, potem Symeon, Lewi, Juda,
Issachar i Zebulon.
24 Synowie Racheli: Józef i Beniamin.
25 A synowie Bilhy, służącej Racheli: Dan i Neftali.
26 Synowie Zilpy, służącej Lei: Gad i Aszer. To *są* synowie Jakuba, którzy
mu się urodzili w Paddan-Aram.
27 I Jakub przyszedł do swego ojca Izaaka, do Mamre, do miasta Arba, czyli
Hebronu, gdzie przebywali Abraham i Izaak.
28 A dni Izaaka było sto osiemdziesiąt lat.
29 I Izaak oddał ducha, i umarł, i został przyłączony do swego ludu, stary
i syty dni; a pogrzebali go jego synowie, Ezaw i Jakub.

36

1 To są dzieje rodu Ezawa, czyli Edomu.
2 Ezaw pojął swoje żony z córek Kanaanu: Adę, córkę Elona Chetyty,
Oholibamę, córkę Any, córki Sibeona Chiwwity;
3 I Basmat, córkę Izmaela, siostrę Nebajota.
4 I Ada urodziła Ezawowi Elifaza, a Basmat urodziła Rehuela.
5 Oholibama urodziła Jeusza, Jalama i Koracha. To *są* synowie Ezawa,
którzy mu się urodzili w ziemi Kanaan.
6 I Ezaw wziął swoje żony, synów, córki i wszystkich domowników, swoje
stada, wszystkie bydła i całe swoje mienie, które zdobył w ziemi Kanaan,
i odszedł od swego brata Jakuba do *innej* ziemi;
7 Bo ich majątek był tak wielki, że nie mogli mieszkać razem, i ziemia, na
której przebywali, nie mogła ich utrzymać z powodu *mnóstwa* ich stad.
8 I Ezaw zamieszkał na górze Seir. Ezaw to Edom.
9 A to są dzieje rodu Ezawa, ojca Edomitów, na górze Seir.
10 I to są imiona synów Ezawa: Elifaz, syn Ady, żony Ezawa, Rehuel, syn
Basmat, żony Ezawa.
11 Synami zaś Elifaza byli: Teman, Omar, Sefo, Gatam i Kenaz.
12 A Timna była nałożnicą Elifaza, syna Ezawa, i urodziła Elifazowi
Amaleka. To *są* synowie Ady, żony Ezawa.

13 To *są* synowie Rehuela: Nachat, Zerach, Szamma i Mizza. Byli oni synami Basmat, żony Ezawa.
14 A ci byli synami żony Ezawa Oholibamy, córki Any, córki Sibeona. Urodziła ona Ezawowi Jeusza, Jalama i Koracha.
15 To *są* książęta spośród synów Ezawa, synowie Elifaza, pierworodnego Ezawa: książę Teman, książę Omar, książę Sefo, książę Kenaz.
16 Książę Korach, książę Gatam, książę Amalek. Ci książęta *pochodzą* z Elifaza, w ziemi Edom, to *są* synowie Ady.
17 To *są* synowie Rehuela, syna Ezawa: książę Nachat, książę Zerach, książę Szamma, książę Mizza. Ci książęta *pochodzą* z Rehuela, w ziemi Edom. Oni *są* synami Basmat, żony Ezawa.
18 A to *są* synowie Oholibamy, żony Ezawa: książę Jeusz, książę Jalam, książę Korach. Ci książęta *pochodzą* z Oholibamy, córki Any, żony Ezawa.
19 To *są* synowie Ezawa, czyli Edom, i to *są* ich książęta.
20 A to *są* synowie Seira, Choryty, mieszkańcy tej ziemi: Lotan, Szobal, Sibeon i Ana;
21 Diszon, Eser i Diszan. To *są* książęta Chorytów, synowie Seira w ziemi Edom.
22 Synami Lotana byli: Chori i Hemam; a siostrą Lotana była Tamna.
23 Synowie zaś Szobala: Alwan, Manachat, Ebal, Szefo i Onam.
24 Synami Sibeona *są* Ajja i Ana. To ten Ana, który znalazł muły na pustyni, gdy pasł osły swego ojca Sibeona.
25 A to *są* dzieci Any: Diszon i Oholibama, córka Any.
26 I synowie Diszona: Chemdan, Eszban, Jitran i Keran.
27 To są synowie Esera: Bilhan, Zaawan i Akan.
28 I synowie Diszana: Us i Aran.
29 To są książęta Chorytów: książę Lotan, książę Szobal, książę Sibeon, książę Ana.
30 Książę Diszon, książę Eser, książę Diszan. *Są* to książęta Chorytów, według ich księstw, w ziemi Seir.
31 To *są* królowie, którzy panowali w ziemi Edom, zanim panował król nad synami Izraela.
32 W Edomie panował Bela, syn Beora, a nazwa jego miasta – Dinhaba.
33 I Bela umarł, a w jego miejsce panował Jobab, syn Zeracha z Bosry.
34 Jobab umarł, a w jego miejsce panował Chuszam z ziemi Temanitów.
35 Chuszam umarł, a w jego miejsce panował Hadad, syn Bedada, który pokonał Midianitów na polu Moab, a nazwa jego miasta – Awit.
36 Hadad umarł, a w jego miejsce panował Samla z Masreki.
37 Samla umarł, a w jego miejsce panował Saul z Rechobot nad Rzeką.
38 Saul umarł, a w jego miejsce panował Baalchanan, syn Akbora.
39 Baalchanan, syn Akbora, umarł, a w jego miejsce panował Hadar, a nazwa jego miasta – Pahu, a imię jego żony *to* Mehetabel, *była to* córka Matredy, córki Mezahaba.
40 To *są* imiona książąt Ezawa, według ich rodów i miejscowości i według ich imion: książę Timna, książę Alwa, książę Jetet.
41 Książę Oholibama, książę Ela, książę Pinon.
42 Książę Kenaz, książę Teman, książę Mibsar.
43 Książę Magdiel, książę Iram. To *są* książęta Edomu według miejsca ich zamieszkania w ziemi ich posiadłości. To *jest* Ezaw, ojciec Edomitów.

37

1 Jakub mieszkał w ziemi, gdzie jego ojciec był przybyszem, w ziemi Kanaan.
2 To są dzieje rodu Jakuba: Gdy Józef miał siedemnaście lat, pasł stada ze swoimi braćmi; młodzieniec był z synami Bilhy i z synami Zilpy, żony swego ojca. I Józef donosił ojcu o ich złej sławie.
3 A Izrael kochał Józefa najbardziej ze wszystkich swoich synów, *bo* urodził mu się w starości. I zrobił mu szatę wielobarwną.
4 Gdy jego bracia widzieli, że ojciec kocha go bardziej niż wszystkich jego braci, znienawidzili go i nie potrafili przyjaźnie z nim rozmawiać.
5 Pewnego razu Józefowi przyśnił się sen, a *gdy* opowiedział go swoim braciom, tym bardziej go znienawidzili.
6 Bo powiedział im: Posłuchajcie, proszę, snu, który mi się przyśnił.
7 Wiązaliśmy snopy na polu, a oto mój snop podniósł się i stanął, a wasze snopy otoczyły go i pokłoniły się mojemu snopowi.
8 I odpowiedzieli mu jego bracia: Czyżbyś miał królować nad nami? Czyż miałbyś nami rządzić? I jeszcze bardziej go znienawidzili z powodu snów i słów jego.
9 Śnił mu się jeszcze drugi sen i opowiedział go swoim braciom: Znowu śnił mi się sen, a oto słońce, księżyc i jedenaście gwiazd pokłoniły mi się.
10 Gdy opowiedział *to* swemu ojcu i swoim braciom, jego ojciec zgromił go i powiedział mu: Cóż to za sen, który ci się śnił? Czy ja i twoja matka przyjdziemy z twoimi braćmi, aby ci się kłaniać aż do ziemi?
11 I jego bracia zazdrościli mu, ale jego ojciec rozważał tę sprawę.
12 Potem jego bracia odeszli, aby paść trzody swego ojca w Sychem.
13 I Izrael powiedział do Józefa: Czy twoi bracia nie pasą *trzody* w Sychem? Chodź, a poślę cię do nich. A on odpowiedział: Oto jestem.
14 Wtedy powiedział mu: Idź teraz i dowiedz się, jak się mają twoi bracia i co się dzieje z trzodami, i daj mi znać. Wysłał go więc z doliny Hebronu, a on przyszedł do Sychem.
15 I spotkał go *pewien* człowiek, gdy błąkał się po polu. I człowiek ten zapytał go: Czego szukasz?
16 A on odpowiedział: Szukam moich braci. Powiedz mi, proszę, gdzie oni pasą trzody.
17 Człowiek ten odpowiedział: Odeszli stąd, bo słyszałem, jak mówili: Pójdźmy do Dotan. I Józef poszedł za swoimi braćmi i znalazł ich w Dotan.
18 Gdy ujrzeli go z daleka, zanim do nich przyszedł, naradzali się, aby go zabić.
19 I mówili jeden do drugiego: Oto idzie mistrz od snów.
20 Teraz więc chodźcie, zabijmy go i wrzućmy do jakiejś studni, i powiemy: Pożarł go zły zwierz. I zobaczymy, co będzie z jego snów.
21 Ruben, gdy to usłyszał, chciał go wybawić z ich rąk i powiedział: Nie zabijajmy go.
22 Ruben powiedział też do nich: Nie wylewajcie krwi, *ale* wrzućcie go do tej studni, która *jest* na pustyni, i nie podnoście na niego ręki. *A mówił to*, aby go wybawić z ich rąk i przywrócić go swemu ojcu.
23 Gdy Józef przyszedł do swoich braci, obdarli go z jego szaty, z szaty wielobarwnej, którą *miał* na sobie.
24 Następnie chwycili go i wrzucili do studni, która *była* pusta, bez wody.

25 Potem usiedli, aby jeść chleb, a gdy podnieśli swoje oczy, zobaczyli grupę Izmaelitów idących z Gileadu. Ich wielbłądy niosły wonne korzenie, kadzidło i mirrę, a szły, aby to zanieść do Egiptu.
26 Wtedy Juda powiedział do swoich braci: Jaki pożytek będzie z tego, że zabijemy naszego brata i zataimy jego krew?
27 Chodźcie, sprzedajmy go Izmaelitom, a nie podnośmy na niego naszej ręki, bo to jest nasz brat i nasze ciało. I bracia go usłuchali.
28 A gdy przechodzili Midianici, kupcy, wyciągnęli Józefa ze studni i sprzedali go Izmaelitom za dwadzieścia srebrników, a oni zaprowadzili Józefa do Egiptu.
29 Gdy Ruben wrócił do tej studni, Józefa już w studni nie było. I rozdarł swoje szaty.
30 Potem wrócił do swoich braci i powiedział: Nie ma chłopca, a ja dokąd pójdę?
31 Wtedy wzięli szatę Józefa, zabili kozła i umoczyli szatę we krwi.
32 I posłali tę wielobarwną szatę, aby ją zaniesiono do jego ojca, i powiedzieli: Znaleźliśmy to. Zobacz, czy to szata twego syna, czy nie.
33 A *on* rozpoznał ją i powiedział: To *jest* szata mego syna, pożarł go zły zwierz. Józef na pewno został rozszarpany.
34 Wtedy Jakub rozdarł swoje szaty, włożył wór na biodra i opłakiwał swego syna przez wiele dni.
35 I zeszli się wszyscy jego synowie i wszystkie jego córki, aby go pocieszyć, lecz nie dał się pocieszyć, ale mówił: Naprawdę zstąpię za moim synem do grobu. I opłakiwał go jego ojciec.
36 A Midianici sprzedali Józefa do Egiptu Potifarowi, dworzaninowi faraona, dowódcy straży.

38

1 W tym czasie Juda odszedł od swoich braci i wstąpił do *pewnego* mieszkańca Adullam, który miał na imię Chira.
2 I Juda zobaczył tam córkę Kananejczyka, który miał na imię Szua; pojął ją i obcował z nią.
3 A *ona* poczęła i urodziła syna, i nadał mu imię Er.
4 I znów poczęła i urodziła syna, i nadała mu imię Onan.
5 Potem znowu urodziła syna i nadała mu imię Szela. A *Juda* był w Kezib, gdy mu go urodziła.
6 I Juda wziął dla swojego pierworodnego syna Era żonę imieniem Tamar.
7 A Er, pierworodny Judy, był zły w oczach PANA, więc PAN go zabił.
8 Wtedy Juda powiedział do Onana: Obcuj z żoną twego brata i ożeń się z nią, i wzbudź twemu bratu potomstwo.
9 Lecz Onan wiedział, że to potomstwo nie miało być jego; gdy obcował z żoną swego brata, wyrzucał swoje *nasienie* na ziemię, aby nie wzbudzić potomstwa swemu bratu.
10 I nie podobało się PANU to, co *Onan* robił, dlatego i jego PAN zabił.
11 Wtedy Juda powiedział do swojej synowej Tamar: Mieszkaj w domu twego ojca jako wdowa, aż dorośnie mój syn Szela. Powiedział bowiem: Oby on też nie umarł jak jego bracia. I Tamar odeszła, i mieszkała w domu swego ojca.

12 Po długim czasie umarła córka Szuy, żona Judy. Gdy Juda już pocieszył
się, poszedł wraz ze swoim przyjacielem Chirą Adullamitą do Timny, do
tych, co strzygli jego owce.
13 I powiedziano o tym Tamarze: Oto twój teść idzie do Timny, aby strzyc
swoje owce.
14 Zdjęła więc z siebie wdowie szaty, okryła się welonem i tak zasłonięta
usiadła na rozstaju drogi, która prowadziła do Timny. Widziała bowiem,
że Szela dorósł, a ona nie została mu dana za żonę.
15 A gdy Juda zobaczył ją, pomyślał, że to nierządnica, bo zakryła swoją
twarz.
16 Zszedł więc do niej z drogi i powiedział: Proszę, pozwól mi obcować z
tobą. Nie wiedział bowiem, że to była jego synowa. I powiedziała: Co mi
dasz, abyś mógł ze mną obcować?
17 I odpowiedział: Poślę ci koźlątko ze stada. A ona rzekła: Dasz mi zastaw,
dopóki nie przyślesz?
18 I powiedział: Cóż mam ci dać w zastaw? A ona odpowiedziała: Twój
pierścień, twój sznur i twoją laskę, którą masz w ręce. Dał jej więc i
obcował z nią; a ona poczęła z niego.
19 Potem wstała, odeszła, zdjęła z siebie welon i włożyła wdowie szaty.
20 A Juda posłał koźlątko przez swego przyjaciela Adullamitę, aby odebrał
zastaw z ręki tej kobiety, ale ten jej nie znalazł.
21 I pytał ludzi w tym miejscu: Gdzie jest ta nierządnica, która *była* na
rozstaju tej drogi? Oni odpowiedzieli: Nie było tu *żadnej* nierządnicy.
22 Wrócił więc do Judy i powiedział: Nie znalazłem jej. I ludzie w tym
miejscu powiedzieli: Nie było tu *żadnej* nierządnicy.
23 Wtedy Juda powiedział: Niech sobie zatrzyma ten *zastaw*, abyśmy nie
stali się pośmiewiskiem. Oto posyłałem to koźlątko, a ty jej nie znalazłeś.
24 Po upływie około trzech miesięcy powiedziano Judzie: Twoja synowa
Tamar stała się nierządnicą i oto jest brzemienna z nierządu. Wtedy Juda
powiedział: Wyprowadźcie ją i niech będzie spalona.
25 A gdy została wyprowadzona, posłała do swego teścia *wiadomość*:
Jestem brzemienna z mężczyzny, do którego należą te rzeczy. Powiedziała
przy tym: Rozpoznaj, proszę, czyj to pierścień, sznur i laska.
26 Wtedy Juda rozpoznał *je* i powiedział: Ona jest sprawiedliwsza ode
mnie, ponieważ nie dałem jej memu synowi Szeli. I więcej z nią nie
obcował.
27 Gdy nadszedł czas jej porodu, okazało się, że w jej łonie *są* bliźnięta.
28 A gdy rodziła, *jedno dziecko* wytknęło rękę, a położna ujęła ją i
zawiązała na ręce czerwoną nić, mówiąc: Ten wyszedł pierwszy.
29 Gdy *on* cofnął swoją rękę, oto wyszedł jego brat i powiedziała: Jak się
przedarłeś? Na tobie *niech będzie* rozerwanie. I nadała mu imię Peres.
30 A potem wyszedł jego brat, na którego ręce była czerwona nić. I nadała
mu imię Zerach.

39

1 A Józef został zaprowadzony do Egiptu. I Potifar, dworzanin faraona,
dowódca straży, Egipcjanin, kupił go od Izmaelitów, którzy go tam
zaprowadzili.
2 PAN był z Józefem, tak że stał się człowiekiem, któremu się dobrze
powodziło, i mieszkał w domu swego pana Egipcjanina.

3 Jego pan widział, że PAN jest z nim i że PAN szczęści mu we wszystkim, co on czyni.
4 I Józef znalazł łaskę w jego oczach, i służył mu. Uczynił go zarządcą swego domu i wszystko, co miał, oddał w jego ręce.
5 A od tego czasu, gdy uczynił go zarządcą swego domu i wszystkiego, co miał, PAN błogosławił domowi Egipcjanina ze względu na Józefa. I błogosławieństwo PANA było nad wszystkim, co miał w domu i na polu.
6 Dlatego oddał wszystko, co miał, w ręce Józefa i o niczym u siebie nie wiedział, tylko o chlebie, który spożywał. A Józef był przystojny i miły dla oka.
7 Po tych wydarzeniach żona jego pana zwróciła swe oczy na Józefa i powiedziała: Połóż się ze mną.
8 Ale odmówił i powiedział do żony swego pana: Mój pan nie wie tak dobrze jak ja, co *jest* w jego domu, bo wszystko, co miał, oddał w moje ręce.
9 I nie ma w tym domu nikogo większego ode mnie, i nie zabronił mi niczego oprócz ciebie, bo ty jesteś jego żoną. Jak więc mógłbym popełnić tak wielkie zło i zgrzeszyć przeciwko Bogu?
10 I chociaż namawiała Józefa dzień w dzień, on nie zgadzał się z nią położyć *ani* z nią być.
11 Pewnego dnia, gdy wszedł do domu, aby wykonać swoje obowiązki, a nie było tam nikogo z domowników;
12 Uchwyciła go za szatę i powiedziała: Połóż się ze mną. Ale on zostawił swoją szatę w jej ręku, uciekł i wyszedł na zewnątrz.
13 A gdy ona zobaczyła, że zostawił szatę w jej ręku i uciekł na zewnątrz;
14 Zawołała swoich domowników i powiedziała do nich: Patrzcie, *pan* sprowadził do nas Hebrajczyka, aby nas zelżył. Przyszedł *bowiem* do mnie, aby się ze mną położyć, ale krzyknęłam donośnym głosem.
15 A gdy usłyszał, że podnoszę swój głos i wołam, zostawił szatę u mnie, uciekł i wyszedł na zewnątrz.
16 I zatrzymała u siebie jego szatę, aż przyszedł do domu jego pan;
17 I powiedziała do niego te słowa: Przyszedł do mnie sługa, ten Hebrajczyk, którego przyprowadziłeś do nas, aby mnie zelżyć.
18 A gdy podniosłam swój głos i zawołałam, zostawił szatę u mnie i uciekł na zewnątrz.
19 Gdy jego pan usłyszał słowa swojej żony, które do niego powiedziała: Tak mi uczynił twój sługa, rozgniewał się bardzo.
20 Potem pan Józefa wziął go i oddał do więzienia, tam gdzie sadzano więźniów królewskich. I przebywał tam w więzieniu.
21 A PAN był z Józefem, okazał mu miłosierdzie i dał mu łaskę w oczach przełożonego więzienia.
22 Przełożony więzienia oddał więc pod władzę Józefa wszystkich więźniów, którzy byli w więzieniu; a wszystkim, co tam się działo, on zarządzał.
23 A przełożony więzienia nie doglądał tego, co mu powierzył, bo PAN był z nim, i co on czynił, to PAN szczęścił.

40

1 Po tych wydarzeniach podczaszy króla Egiptu i *jego* piekarz dopuścili się wykroczenia przeciwko swojemu panu, królowi Egiptu.

2 Faraon więc rozgniewał się na obu swoich dworzan, na przełożonego
podczaszych i na przełożonego piekarzy.
3 I oddał ich do więzienia w domu dowódcy straży, na miejsce, gdzie Józef
był więźniem.
4 A dowódca straży oddał ich *pod nadzór* Józefa, który im służył. I
przebywali jakiś czas w więzieniu.
5 Pewnej nocy obydwaj – podczaszy i piekarz króla Egiptu, którzy
byli więźniami w więzieniu – mieli sen, każdy inny, według swego
tłumaczenia.
6 A Józef przyszedł do nich rano i spostrzegł, że są smutni.
7 I zapytał dworzan faraona, którzy *byli* z nim w więzieniu, w domu jego
pana: Czemu macie dziś tak smutne twarze?
8 I odpowiedzieli mu: Śnił się nam sen, a nie ma nikogo, kto by
go wytłumaczył. Józef powiedział do nich: Czy nie do Boga *należą*
wytłumaczenia? Opowiedzcie mi, proszę.
9 Wtedy przełożony podczaszych opowiedział swój sen Józefowi: Śniło mi
się, że przede mną była winorośl;
10 I na winorośli *były* trzy gałązki. A ona jakby wypuszczała pąki i
wychodził jej kwiat, i jej grona wydały dojrzałe winogrona.
11 A kubek faraona był w mojej ręce. Wziąłem więc winogrona i
wyciskałem je do kubka faraona, i podawałem kubek w ręce faraona.
12 Wtedy Józef powiedział mu: Takie *jest* wytłumaczenie tego snu: Trzy
gałązki to trzy dni.
13 Po trzech dniach faraon wywyższy twą głowę i przywróci cię na twój
urząd, i będziesz podawał kubek faraona w jego rękę jak dawniej, gdy
byłeś jego podczaszym.
14 Tylko wspomnij na mnie, gdy się będziesz miał dobrze, i wyświadcz mi,
proszę, tę przysługę i wspomnij o mnie faraonowi, i uwolnij mnie z tego
domu;
15 Bo siłą uprowadzono mnie z ziemi hebrajskiej, a do tego nic *złego* tu
nie zrobiłem, żeby mnie wrzucono do tego więzienia.
16 A przełożony piekarzy, widząc, że dobrze wytłumaczył *sen*, powiedział
do Józefa: Ja też *miałem* sen, a oto trzy białe kosze na mojej głowie;
17 A w najwyższym koszu były wszelkie rodzaje pieczywa dla faraona, a
ptaki jadły je z kosza, *który był* na mojej głowie.
18 Wtedy Józef odpowiedział: Takie jest wytłumaczenie *snu*: Trzy kosze
to trzy dni.
19 Po trzech dniach faraon zetnie ci głowę i powiesi cię na drzewie, a ptaki
będą jadły twoje ciało.
20 A trzeciego dnia, w dniu urodzin faraona, urządził on ucztę dla
wszystkich swoich sług i w ich obecności kazał sprowadzić przełożonego
podczaszych i przełożonego piekarzy.
21 I przywrócił przełożonego podczaszych na jego urząd, aby podawał
kubek do rąk faraona.
22 A przełożonego piekarzy powiesił, jak im Józef wytłumaczył.
23 Jednak przełożony podczaszych nie pamiętał o Józefie, ale zapomniał o
nim.

41

1 Po upływie dwóch lat śniło się faraonowi, że stał nad rzeką.

2 A oto z rzeki wychodziło siedem pięknych i tłustych krów, które się pasły na łące.
3 Oto też za nimi wychodziło z rzeki siedem innych krów, brzydkich i chudych, które stanęły obok *pierwszych* krów nad brzegiem rzeki.
4 I te brzydkie i chude krowy pożarły siedem pięknych i tłustych krów. Wtedy faraon się obudził.
5 A gdy usnął, śnił po raz drugi. A oto siedem pełnych i cudnych kłosów wyrastało z jednego źdźbła.
6 Oto też siedem kłosów cienkich i wysuszonych od wiatru wschodniego wyrastało za nimi.
7 I te cienkie kłosy pożarły siedem pięknych i pełnych kłosów. Wtedy faraon się obudził, a *był* to sen.
8 A gdy nastał ranek, był zaniepokojony w duchu i kazał wezwać wszystkich wróżbitów i mędrców Egiptu. I opowiedział im faraon swoje sny, ale nie było nikogo, kto by potrafił je faraonowi wytłumaczyć.
9 Wtedy przełożony podczaszych powiedział do faraona: Przypominam *sobie* dziś moje grzechy.
10 Faraon rozgniewał się na swoje sługi i oddał mnie pod straż w domu dowódcy straży, mnie i przełożonego piekarzy.
11 Tam jednej nocy śnił się nam sen, mnie i jemu; każdemu śnił się sen według jego wytłumaczenia.
12 A był tam z nami młodzieniec, Hebrajczyk, sługa dowódcy straży, któremu opowiedzieliśmy nasze sny, a on wytłumaczył je nam, każdemu według jego snu.
13 I stało się tak, jak nam wytłumaczył: Mnie *faraon* przywrócił na moje miejsce, a tamtego powiesił.
14 Faraon kazał więc wezwać Józefa i prędko go wyprowadzono z więzienia. Ostrzygł się, zmienił szaty i przyszedł do faraona.
15 I faraon powiedział do Józefa: Śnił mi się sen, a nie ma nikogo, kto potrafi mi go wytłumaczyć. Ale słyszałem, jak mówiono o tobie, że gdy usłyszysz sen, umiesz go wytłumaczyć.
16 Józef odpowiedział faraonowi: To nie ja, ale Bóg da faraonowi szczęśliwą odpowiedź.
17 Faraon powiedział więc do Józefa: Oto w moim śnie stałem na brzegu rzeki.
18 A z rzeki wychodziło siedem tłustych i pięknych krów i pasły się na łące.
19 Za nimi zaś wychodziło siedem innych krów, nędznych, szpetnych i chudych; w całej ziemi Egiptu nie widziałem tak brzydkich.
20 I chude i szpetne krowy pożarły siedem pierwszych tłustych krów.
21 A choć je zjadły, nie było widać, że zjadły, *ale* były szpetne jak i przedtem. I obudziłem się.
22 Potem widziałem we śnie, jak oto siedem kłosów, pełnych i dorodnych, wyrastało z jednego źdźbła.
23 A za nimi wyrastało siedem kłosów suchych, cienkich i wyschniętych od wschodniego wiatru.
24 I te cienkie kłosy pożarły tych siedem dorodnych kłosów. I opowiedziałem *to* wróżbitom, ale nie było nikogo, kto by potrafił mi to wytłumaczyć.

25 Wtedy Józef powiedział do faraona: Sen faraona jest jeden – Bóg
oznajmił faraonowi, co uczyni.
26 Siedem pięknych krów to siedem lat, a siedem dorodnych kłosów to *też*
siedem lat. Jest to jeden sen.
27 Siedem zaś chudych i szpetnych krów, które wychodziły za nimi, to
siedem lat; a siedem pustych kłosów i wyschniętych od wschodniego
wiatru to będzie siedem lat głodu.
28 *A* oto, co powiedziałem faraonowi: Bóg ukazał faraonowi, co uczyni.
29 Nadchodzi siedem lat wielkiej obfitości w całej ziemi Egiptu.
30 A po nich nastąpi siedem lat głodu i cała obfitość ziemi Egiptu pójdzie
w zapomnienie, i głód wytrawi ziemię;
31 Tak że obfitość ziemi nie będzie znana z powodu przyszłego głodu, bo
będzie bardzo ciężki.
32 A skoro sen śnił się faraonowi dwukrotnie, *oznacza* to, że ta rzecz jest
postanowiona przez Boga i Bóg śpieszy ją wykonać.
33 Teraz więc niech faraon znajdzie roztropnego i mądrego człowieka i
postawi go nad ziemią Egiptu.
34 Niech faraon tak postąpi i ustanowi urzędników nad ziemią, i zbierze
piątą część *plonów* ziemi Egiptu przez *te* siedem lat obfitości.
35 Niech zbierają wszelką żywność w tych nadchodzących dobrych latach
i zgromadzą zboża do dyspozycji faraona, i niech przechowują żywność
w miastach.
36 Żywność ta będzie zapasem dla ziemi na te siedem lat głodu, które będą
w ziemi Egiptu, aby ziemia nie niszczała od głodu.
37 I podobało się to faraonowi i wszystkim jego sługom.
38 Faraon zapytał więc swoje sługi: Czy znajdziemy człowieka mu
podobnego, w którym jest Duch Boży?
39 Potem faraon powiedział do Józefa: Skoro Bóg oznajmił ci to wszystko,
nie ma żadnego tak rozumnego i mądrego jak ty.
40 Ty będziesz nad moim domem, a cały mój lud będzie postępować
według rozkazu twoich ust. Tylko tronem będę większy od ciebie.
41 Faraon powiedział jeszcze do Józefa: Oto ustanowiłem cię nad całą
ziemią Egiptu.
42 Zdjął więc faraon pierścień z ręki i włożył go na rękę Józefa, oblekł go
też w szatę bisiorową, a na szyję włożył mu złoty łańcuch.
43 I kazał go wozić na swoim drugim rydwanie, i wołano przed nim: Na
kolana! I ustanowił go *rządcą* całej ziemi Egiptu.
44 Potem faraon powiedział do Józefa: Ja jestem faraonem, a bez twego
pozwolenia nikt na całej ziemi Egiptu nie podniesie ani ręki, ani nogi.
45 I faraon nadał Józefowi imię Safnat Paneach, i dał mu za żonę Asenat,
córkę Poti-Fery, kapłana z On. I Józef wyjechał na *całą* ziemię Egiptu.
46 Józef miał trzydzieści lat, gdy stanął przed faraonem, królem Egiptu.
Potem Józef odszedł od faraona i objechał całą ziemię Egiptu.
47 A przez tych siedem urodzajnych lat ziemia rodziła obficie.
48 I *Józef* zgromadził całą żywność tych siedmiu lat, która była w ziemi
Egiptu, i składał żywność w miastach. Składał w miastach urodzajne plony
z otaczających je pól.
49 Józef więc nagromadził zboża tak wiele jak piasku morskiego, aż
przestano je liczyć, bo *było* go bez liku.

50 A zanim nastały lata głodu, Józefowi urodzili się dwaj synowie, których
mu urodziła Asenat, córka Poti-Fery, kapłana z On.
51 Józef nadał pierworodnemu imię Manasses, gdyż *mówił*: Bóg dał mi
zapomnieć o całej mojej udręce i o całym domu mego ojca.
52 A drugiemu nadał imię Efraim, *gdyż* mówił: Bóg rozmnożył mnie w
ziemi mego utrapienia.
53 I skończyło się siedem lat obfitości, która była w ziemi Egiptu.
54 I nadeszło siedem lat głodu, tak jak Józef przepowiedział. I głód był we
wszystkich krainach, ale w całej ziemi Egiptu był chleb.
55 Gdy *jednak* na całej ziemi Egiptu był głód, lud wołał do faraona o chleb.
I faraon powiedział wszystkim Egipcjanom: Idźcie do Józefa, a co wam
powie, zróbcie.
56 I na całej ziemi był głód. Józef otworzył więc wszystkie spichlerze, w
których *było zboże*, i sprzedawał Egipcjanom, bo głód wzmógł się w ziemi
Egiptu.
57 I ze wszystkich krajów przyjeżdżano do Egiptu, by kupować *żywność*
od Józefa, bo wzmógł się głód na całej ziemi.

42

1 Gdy Jakub dowiedział się, że w Egipcie jest zboże, powiedział do swoich
synów: Czemu się patrzycie jeden na drugiego?
2 I mówił *im*: Oto słyszałem, że w Egipcie jest zboże. Jedźcie tam i kupcie
je nam stamtąd, abyśmy żyli, a nie pomarli.
3 Dziesięciu braci Józefa wyruszyło więc do Egiptu, aby kupić zboże.
4 Ale Jakub nie posłał Beniamina, brata Józefa, z jego braćmi, bo
powiedział: By nie spotkało go jakieś nieszczęście.
5 Synowie Izraela przybyli więc wraz z innymi, aby kupić *zboże*, gdyż był
głód w ziemi Kanaan.
6 A Józef był rządcą tej ziemi i to on sprzedawał *zboża* całej ludności tej
ziemi. A gdy przyszli bracia Józefa, pokłonili mu się twarzą do ziemi.
7 Gdy Józef ujrzał swych braci, poznał ich, lecz udawał przed nimi obcego i
rozmawiał z nimi surowo. Zapytał ich: Skąd przyszliście? Odpowiedzieli:
Z ziemi Kanaan, aby nakupić żywności.
8 Józef rozpoznał swoich braci, ale oni go nie poznali.
9 I Józef przypomniał sobie sny, które mu się śniły o nich, i powiedział im:
Jesteście szpiegami i przyszliście, aby wypatrzyć nieobronne miejsca tej
ziemi.
10 A *oni* mu odpowiedzieli: Nie, mój panie. Twoi słudzy przyszli, aby
nakupić żywności.
11 Wszyscy jesteśmy synami jednego człowieka. *Jesteśmy* uczciwi. Twoi
słudzy nie są szpiegami.
12 A *on* powiedział do nich: Nie, ale przyszliście wypatrzyć nieobronne
miejsca tej ziemi.
13 Powiedzieli: *Było* nas, twoich sług, dwunastu braci, synów jednego
człowieka w ziemi Kanaan. Najmłodszy *jest* z naszym ojcem *w domu*,
a jednego już nie ma.
14 Józef rzekł im: *Jest* tak, jak wam powiedziałem – jesteście szpiegami.
15 Zostaniecie co do tego wybadani: Na życie faraona, nie wyjdziecie stąd,
dopóki nie przyjdzie tu wasz młodszy brat.

16 Wyślijcie jednego z was, aby przyprowadził waszego brata, a wy zostaniecie w więzieniu, aż wasze słowa się potwierdzą, czy mówicie prawdę. A jeśli nie, na życie faraona, jesteście szpiegami.
17 I oddał ich pod straż na trzy dni.
18 A trzeciego dnia Józef powiedział do nich: Zróbcie tak, a będziecie żyć, *bo* ja się boję Boga.
19 Jeśli jesteście uczciwi, niech jeden z waszych braci pozostanie związany tu w więzieniu; a wy jedźcie i odnieście zboże, aby się pozbyć głodu z waszych domów.
20 I przyprowadźcie do mnie waszego najmłodszego brata, a wasze słowa sprawdzą się i nie umrzecie. I tak zrobili.
21 Mówili jeden do drugiego: Naprawdę zgrzeszyliśmy przeciwko naszemu bratu, bo widząc strapienie jego duszy, gdy nas błagał, nie wysłuchaliśmy go. Dlatego przyszło na nas to utrapienie.
22 Wtedy Ruben odpowiedział im: Czyż nie mówiłem wam: Nie grzeszcie przeciw chłopcu? A nie usłuchaliście. Oto teraz żąda się odpowiedzialności za jego krew.
23 Lecz oni nie wiedzieli, że Józef rozumie, bo rozmawiał z nimi przez tłumacza.
24 Wtedy odwrócił się od nich i zapłakał. Potem obrócił się do nich i rozmawiał z nimi. Wziął spośród nich Symeona i związał go na ich oczach.
25 Potem Józef rozkazał, aby napełniono ich wory zbożem i każdemu z nich wrzucono do jego wora pieniądze, i *żeby* dano im żywność na drogę. I tak zrobiono.
26 Wtedy oni włożyli zboża na swoje osły i odjechali stamtąd.
27 I gdy *jeden z nich* rozwiązał swój wór, aby w gospodzie dać karmę swemu osłu, zobaczył swoje pieniądze; były bowiem na wierzchu jego wora.
28 I powiedział do swoich braci: Zwrócono mi pieniądze, oto są w moim worze. Wtedy zamarło im serce i przerazili się, mówiąc jeden do drugiego: Cóż to nam Bóg uczynił?
29 Potem przyszli do swego ojca Jakuba, do ziemi Kanaan, i opowiedzieli mu wszystko, co im się przydarzyło:
30 Ten człowiek, pan tej ziemi, rozmawiał z nami surowo i wziął nas za szpiegów ziemi;
31 Powiedzieliśmy mu: Jesteśmy uczciwi, nie jesteśmy szpiegami;
32 Było nas dwunastu braci, synów naszego ojca; jednego już nie ma, a najmłodszy *jest* teraz z naszym ojcem w ziemi Kanaan.
33 I ten człowiek, pan tej ziemi, powiedział do nas: Po tym poznam, że jesteście uczciwi; zostawcie jednego z waszych braci u mnie, weźcie zboże, aby pozbyć się głodu z waszych domów, i idźcie;
34 Potem przyprowadźcie waszego najmłodszego brata do mnie, abym poznał, że nie jesteście szpiegami, ale *ludźmi* uczciwymi. Wtedy oddam wam waszego brata, a w tej ziemi będziecie mogli handlować.
35 A gdy opróżniali swoje wory, każdy *znalazł* w swoim worze węzeł pieniędzy. Gdy wraz ze swoim ojcem zobaczyli węzły z pieniędzmi, przerazili się.
36 Wtedy ich ojciec Jakub powiedział im: Osierociliście mnie. Nie ma Józefa i Symeona, a weźmiecie Beniamina; całe *zło* się na mnie zwaliło.
37 Ruben powiedział do swego ojca: Zabij moich dwóch synów, jeśli go z powrotem nie przyprowadzę. Oddaj go pod moją opiekę, a ja ci go zwrócę.

38 Ale on powiedział: Mój syn nie pójdzie z wami, gdyż jego brat umarł i tylko on jeden został. Jeśli przydarzy mu się nieszczęście na drodze, którą pójdziecie, w żalu doprowadzicie mnie, osiwiałego, do grobu.

43

1 A ciężki głód *panował* w tej ziemi.
2 I gdy zużyli zboże, które przynieśli z Egiptu, ich ojciec powiedział do nich: Idźcie znowu *i* kupcie nam trochę żywności.
3 Juda powiedział do niego: Ten człowiek uroczyście nam oświadczył: Nie zobaczycie mojej twarzy, jeśli nie będzie z wami waszego brata.
4 Jeśli *więc* poślesz naszego brata z nami, pojedziemy i nakupimy ci żywności;
5 Ale jeśli nie poślesz, nie pojedziemy, bo ten człowiek mówił do nas: Nie zobaczycie mojej twarzy, jeśli nie będzie z wami waszego brata.
6 Izrael zapytał: Dlaczego sprawiliście mi ból, mówiąc temu człowiekowi, że macie jeszcze brata?
7 Odpowiedzieli: Ten człowiek dokładnie się wypytał o nas i naszą rodzinę: Żyje jeszcze wasz ojciec? Macie *jeszcze jakiegoś* brata? I odpowiedzieliśmy mu na jego pytania. Skąd mogliśmy wiedzieć, że powie: Przyprowadźcie mi tu waszego brata?
8 I Juda powiedział do swego ojca Izraela: Poślij chłopca ze mną. Powstaniemy i pojedziemy, abyśmy żyli, a nie pomarli *z głodu*, tak my, jak i ty, i nasze dzieci.
9 Ja biorę odpowiedzialność za niego, ode mnie się go domagaj. Jeśli nie przyprowadzę go do ciebie i nie stawię go przed tobą, na zawsze będę ponosił *za to* winę.
10 Gdybyśmy bowiem nie zwlekali, wrócilibyśmy już dwa razy.
11 Wtedy Izrael, ich ojciec, powiedział do nich: Jeśli tak *musi być*, zróbcie w ten sposób: weźcie z najlepszych owoców ziemi w wasze naczynia i zanieście je temu człowiekowi w darze – trochę balsamu, trochę miodu, wonności, mirry, orzechów i migdałów.
12 Weźcie też ze sobą podwójną sumę pieniędzy, a pieniądze wrzucone na wierzch waszych worów zabierzcie ze sobą, bo może to była pomyłka.
13 Weźcie także waszego brata, wstańcie i jedźcie znowu do tego człowieka;
14 A niech Bóg Wszechmogący da wam miłosierdzie przed tym człowiekiem, aby wam wypuścił waszego drugiego brata i Beniamina. A jeśli mam stracić swoje dzieci, to je stracę.
15 Mężczyźni wzięli więc ten dar, zabrali ze sobą podwójną sumę pieniędzy oraz Beniamina, wstali i pojechali do Egiptu, i stanęli przed Józefem.
16 A gdy Józef zobaczył z nimi Beniamina, powiedział do zarządcy jego domu: Wprowadź tych ludzi do domu, zabij *bydlę* i przyrządź, bo ci ludzie w południe będą jedli ze mną.
17 Człowiek ten zrobił, jak mu Józef rozkazał, i wprowadził tych ludzi do domu Józefa.
18 Gdy zostali wprowadzeni do domu Józefa, bali się i mówili: Wprowadzono nas tu z powodu tych pieniędzy, które za pierwszym razem włożono do naszych worów, aby rzucić na nas *oszczerstwo*, napaść na nas i wziąć w niewolę nas i nasze osły.
19 Podeszli do zarządcy domu Józefa i rozmawiali z nim w drzwiach domu.

20 I powiedzieli: *Pozwól*, panie. Przyjechaliśmy za pierwszym razem kupić
żywności.
21 A gdy przyjechaliśmy do gospody i rozwiązaliśmy nasze wory, pieniądze
każdego *były* na wierzchu jego wora, nasze pieniądze w pełnej wadze.
Przywieźliśmy je więc ze sobą.
22 Przywieźliśmy też inne pieniądze ze sobą, aby nakupić żywności. Nie
wiemy, kto włożył nasze pieniądze do naszych worów.
23 A *on* powiedział: Pokój wam, nie bójcie się. Bóg wasz, Bóg waszego
ojca, dał wam skarb do waszych worów. Wasze pieniądze doszły do mnie.
I wyprowadził do nich Symeona.
24 Człowiek ten wprowadził tych ludzi do domu Józefa, dał im wody, aby
umyli sobie nogi; dał też karmę ich osłom.
25 Potem przygotowali dar, zanim Józef przyszedł w południe. Słyszeli
bowiem, że tam mieli jeść chleb.
26 A gdy Józef wszedł do domu, przynieśli mu dar, który *mieli* ze sobą w
tym domu, i pokłonili mu się aż do ziemi.
27 I dowiadywał się, jak się im powodzi, i zapytał: Czy wasz ojciec jest
zdrowy, ten starzec, o którym mi opowiadaliście? Czy jeszcze żyje?
28 A oni odpowiedzieli: Twój sługa, nasz ojciec, jest zdrowy, jeszcze żyje.
I uklękli, i pokłonili mu się.
29 Wtedy podniósł swe oczy i zobaczył swego brata Beniamina, syna
swej matki, i zapytał: Czy to *jest* wasz najmłodszy brat, o którym mi
opowiadaliście? I powiedział mu: Niech Bóg będzie ci miłosierny, miły
synu.
30 I nagle Józef *wyszedł*, bo wzruszył się do głębi swym bratem, i szukał
miejsca, gdzie mógłby zapłakać. Wszedł więc do komnaty i tam płakał.
31 Potem umył swoją twarz, wyszedł i gdy się opanował, powiedział:
Kładźcie chleb.
32 Położono jemu osobno, im osobno i osobno Egipcjanom, którzy z nim
jedli. Egipcjanie bowiem nie mogą jeść chleba z Hebrajczykami, gdyż to
budzi odrazę u Egipcjan.
33 I usiedli przed nim, pierworodny według swego pierworództwa, a
młodszy według swej młodości. I dziwili się ci mężczyźni, *patrząc* jeden
na drugiego.
34 Potem brał potrawy sprzed siebie i kazał im zanieść. A porcja Beniamina
była pięciokrotnie większa od porcji ich wszystkich. Pili i podpili sobie z
nim.

44

1 Wtedy *Józef* rozkazał zarządcy swego domu: Napełnij wory tych ludzi
zbożem, ile tylko mogą unieść, a pieniądze każdego włóż na wierzch jego
wora.
2 Mój kielich też, kielich srebrny, włóż na wierzch wora najmłodszego
razem z pieniędzmi za zboże. I zrobił według słów Józefa, jak mu
rozkazał.
3 O świcie wyprawiono tych ludzi razem z ich osłami.
4 Gdy wyszli z miasta i byli niedaleko, Józef powiedział do zarządcy swego
domu: Wstań, goń tych ludzi, a gdy ich dogonisz, powiedz do nich: Czemu
oddaliście złem za dobro?
5 Czy to nie jest *kielich*, z którego pija mój pan i z którego wróży? Źle
postąpiliście, dopuszczając się tego.

6 *Ten* dogonił ich więc i powiedział do nich te słowa.
7 Ale *oni* mu odpowiedzieli: Dlaczego mój pan mówi takie słowa? Nie daj Boże, aby twoi słudzy mieli tak postąpić.
8 Przecież pieniądze, które znaleźliśmy na wierzchu naszych worów, przynieśliśmy do ciebie z powrotem z ziemi Kanaan. Jakże mielibyśmy kraść z domu twego pana srebro lub złoto?
9 U którego z twoich sług to się znajdzie, niech umrze, a my będziemy niewolnikami mego pana.
10 *On* powiedział: Niech będzie tak, jak mówicie. Przy którym znajdzie się kielich, ten będzie niewolnikiem, a wy będziecie niewinni.
11 Wtedy każdy szybko zdjął swój wór na ziemię i rozwiązał go.
12 I szukał, zaczynając od starszego, a kończąc na najmłodszym. I znalazł kielich w worze Beniamina.
13 Wtedy rozdarli swoje szaty, każdy załadował swego osła i wrócili do miasta.
14 Przyszedł więc Juda i jego bracia do domu Józefa, który tam jeszcze był. I upadli przed nim na ziemię.
15 I Józef zapytał ich: Co zrobiliście? Czy nie wiedzieliście, że *taki* człowiek jak ja potrafi wróżyć?
16 Wtedy Juda odpowiedział: Cóż możemy odpowiedzieć memu panu? Co możemy mówić i jak mamy się usprawiedliwić? Bóg znalazł nieprawość u twoich sług. Oto jesteśmy niewolnikami mego pana, zarówno my, jak i ten, u którego znalazł się kielich.
17 A on odpowiedział: Nie daj Boże, abym miał tak uczynić. Człowiek, w którego ręku znaleziono kielich, będzie moim niewolnikiem. Wy zaś jedźcie w pokoju do waszego ojca.
18 Wtedy Juda podszedł do niego i powiedział: Mój panie! *Pozwól* twemu słudze mówić słowo do uszu mego pana, a niech nie zapala się twój gniew na twego sługę, gdyż ty jesteś jak sam faraon.
19 Mój pan pytał swoich sług: Czy macie ojca albo brata?
20 Wtedy odpowiedzieliśmy memu panu: Mamy ojca, starca, i chłopca małego *spłodzonego* w jego starości. Jego brat umarł i tylko on został *po* swej matce, i jego ojciec go kocha.
21 Potem mówiłeś *do nas*, swoich sług: Przyprowadźcie go do mnie, abym mógł go zobaczyć własnymi oczyma.
22 I mówiliśmy do mego pana: Chłopiec nie będzie mógł opuścić swego ojca, bo gdyby opuścił swego ojca, ten by umarł.
23 Wtedy powiedziałeś do swoich sług: Jeśli nie przyjdzie z wami wasz najmłodszy brat, więcej nie zobaczycie mojej twarzy.
24 Gdy więc przyszliśmy do twego sługi, mego ojca, powtórzyliśmy mu te słowa mego pana.
25 Wtedy nasz ojciec powiedział: Jedźcie znowu i kupcie nam trochę żywności.
26 I powiedzieliśmy: Nie możemy *tam* iść. Lecz jeśli *będzie* z nami nasz najmłodszy brat, wtedy pojedziemy. Bo nie będziemy mogli zobaczyć twarzy tego człowieka, jeśli nie będzie z nami naszego najmłodszego brata.
27 I twój sługa, mój ojciec, powiedział do nas: Wy wiecie, że moja żona urodziła mi dwóch *synów*.

28 Jeden wyszedł ode mnie i powiedziałem: Na pewno został rozszarpany
przez zwierzę i nie widziałem go do dziś.
29 A jeśli zabierzecie mi też tego i spotka go nieszczęście, wtedy w żalu
doprowadzicie mnie, osiwiałego, do grobu.
30 Dlatego jeśli przyjdę do twego sługi, mojego ojca, a nie będzie z nami
chłopca, z którym jest bardzo związany;
31 Stanie się tak, że jak tylko zobaczy, że chłopca nie ma, umrze. A
twoi słudzy doprowadzą twego sługę, naszego ojca, osiwiałego, z żalu
do grobu.
32 Bo twój sługa wziął na siebie odpowiedzialność przed ojcem i mówił:
Jeśli go nie przyprowadzę, będę po wszystkie dni winien grzechu przeciw
mojemu ojcu.
33 Teraz więc, proszę, niech twój sługa zostanie niewolnikiem mego pana
zamiast tego chłopca, a niech chłopak idzie ze swymi braćmi.
34 Bo jak ja mam wrócić do mego ojca, gdy nie będzie ze mną tego chłopca?
Nie chciałbym patrzeć na rozpacz, która by dotknęła mego ojca.

45

1 Wtedy Józef nie mógł się dalej powstrzymać przed wszystkimi, którzy
stali przed nim, i zawołał: Wyprowadźcie wszystkich ode mnie. I nikt
przy nim nie został, gdy Józef dał się poznać swoim braciom.
2 I wybuchnął tak głośnym płaczem, że słyszeli to Egipcjanie, słyszał też
dom faraona.
3 I Józef powiedział do swoich braci: Ja *jestem* Józef. Czy mój ojciec jeszcze
żyje? A *jego* bracia nie mogli mu odpowiedzieć, bo zatrwożyli się wobec
niego.
4 Wtedy Józef powiedział do swoich braci: Zbliżcie się, proszę, do
mnie. A gdy zbliżyli się, powiedział: Ja *jestem* Józef, wasz brat, którego
sprzedaliście do Egiptu.
5 Jednak teraz nie smućcie się ani się nie bójcie, że sprzedaliście mnie
tutaj. Bóg bowiem posłał mnie przed wami dla zachowania waszego życia.
6 Bo już dwa lata *trwa* głód na ziemi, a jeszcze pięć lat *zostaje*, w których
nie będzie ani orki, ani żniwa.
7 Bóg posłał mnie więc przed wami, aby zachować wam potomność na
ziemi i żeby ocalić wam życie dzięki wielkiemu wybawieniu.
8 Tak więc nie wy mnie tu posłaliście, ale Bóg, który mnie ustanowił ojcem
dla faraona i panem całego jego domu oraz władcą nad całą ziemią Egiptu.
9 Idźcie więc szybko do mego ojca i powiedzcie do niego: Tak mówi twój
syn Józef: Bóg uczynił mnie panem całego Egiptu, przyjedź do mnie, nie
zwlekaj.
10 Będziesz mieszkał w ziemi Goszen i będziesz blisko mnie, ty, twoi
synowie i synowie twoich synów, twoje owce i woły, i wszystko, co masz.
11 Będę cię tam żywił, bo *będzie* jeszcze pięć lat głodu, byś nie zginął z
niedostatku ty, twój dom i wszystko, co masz.
12 A oto wasze oczy i oczy mego brata Beniamina widzą, że moje usta do
was mówią.
13 Opowiedzcie też memu ojcu o całej mojej chwale w Egipcie i o
wszystkim, co widzieliście; spieszcie się więc i przyprowadźcie tu mego
ojca.

14 Potem rzucił się na szyję swemu bratu Beniaminowi i zapłakał. Beniamin też płakał na jego szyi.
15 I pocałował wszystkich swoich braci, i płakał nad nimi. Potem jego bracia rozmawiali z nim.
16 I rozgłoszono tę wieść w domu faraona: Przyjechali bracia Józefa. I podobało się to faraonowi i jego sługom.
17 Wtedy faraon powiedział do Józefa: Powiedz swoim braciom: Zróbcie tak: Załadujcie swoje zwierzęta i idźcie, wróćcie do ziemi Kanaan.
18 Zabierzcie waszego ojca i waszych domowników i przyjedźcie do mnie. A dam wam dobre miejsce w ziemi Egiptu i będziecie się żywić tym, co najlepsze z tej ziemi.
19 I rozkaż im: Tak zróbcie: Weźcie sobie z ziemi Egiptu wozy dla waszych dzieci i dla waszych żon, weźcie też waszego ojca i przyjedźcie tutaj.
20 Nie żałujcie waszych sprzętów, gdyż dobro całej ziemi Egiptu będzie wasze.
21 Tak zrobili więc synowie Izraela. Józef dał im wozy zgodnie z rozkazem faraona, dał im też żywności na drogę.
22 Dał każdemu z nich szaty na zmianę, a Beniaminowi dał trzysta srebrników i pięć szat na zmianę.
23 Posłał też swemu ojcu takie rzeczy: dziesięć osłów niosących najlepsze płody Egiptu i dziesięć oślic niosących zboże, chleb i żywność na drogę dla jego ojca.
24 Wyprawił więc swoich braci i gdy odjeżdżali, powiedział do nich: Nie kłóćcie się po drodze.
25 Wyjechali z Egiptu i przyjechali do ziemi Kanaan, do swego ojca Jakuba.
26 I oznajmili mu: Józef jeszcze żyje i jest władcą nad całą ziemią Egiptu. I zasłabło jego serce, bo im nie wierzył.
27 Lecz *oni* powtórzyli mu wszystkie słowa Józefa, które im powiedział. A kiedy zobaczył wozy, które Józef posłał, aby go *na nich* przywieziono, ożył duch ich ojca Jakuba.
28 I Izrael powiedział: To mi wystarczy. Mój syn Józef jeszcze żyje. Pójdę i zobaczę go, zanim umrę.

46

1 Tak więc Izrael wyruszył *w drogę* ze wszystkim, co miał; a gdy przybył do Beer-Szeby, złożył ofiary Bogu swego ojca Izaaka.
2 Wtedy Bóg powiedział do Izraela w nocnym widzeniu: Jakubie, Jakubie! A on odpowiedział: Oto jestem.
3 I powiedział: Ja *jestem* Bogiem, Bogiem twego ojca. Nie bój się zejść do Egiptu, bo tam cię rozmnożę w wielki naród.
4 Pójdę z tobą do Egiptu i wyprowadzę cię stamtąd *z powrotem*, a Józef położy swoją rękę na twoje oczy.
5 I Jakub wyruszył z Beer-Szeby. I synowie Izraela wzięli swego ojca Jakuba, swoje dzieci i swe żony na wozy, które faraon posłał, aby go przywieziono.
6 Zebrali też swe stada i swój dobytek, który zdobyli w ziemi Kanaan, i przyjechali do Egiptu, Jakub i całe jego potomstwo razem z nim;
7 Swych synów i synów swoich synów, swoje córki i córki swoich synów oraz całe swoje potomstwo prowadził ze sobą do Egiptu.

8 A to *są* imiona synów Izraela, którzy weszli do Egiptu – Jakub i jego
synowie: pierworodny Jakuba, Ruben.
9 Synowie Rubena: Henoch, Pallu, Chesron i Karmi.
10 Synowie Symeona: Jemuel, Jamin, Ohad, Jakin, Sochar i Szaul, syn
kobiety Kananejki.
11 Synowie Lewiego: Gerszon, Kehat i Merari.
12 Synowie Judy: Er, Onan, Szela, Peres i Zerach. Lecz Er i Onan umarli w
ziemi Kanaan. A synami Peresa byli: Chesron i Chamul.
13 Synowie Issachara: Tola, Puwwa, Job i Szimron.
14 Synowie Zebulona: Sered, Elon i Jachleel.
15 A to są synowie Lei, których – jak i córkę Dinę, urodziła Jakubowi w
Paddan-Aram. Wszystkich dusz jego synów i córek było trzydzieści trzy.
16 Synowie Gada: Sifion, Chaggi, Szuni, Esbon, Eri, Arodi i Areli.
17 Synowie Aszera: Jimna, Jiszwa, Jiszwi, Beria i siostra ich Serach. A
synowie Berii: Cheber i Malkiel.
18 To *są* synowie Zilpy, którą Laban dał swej córce Lei, których ona
urodziła Jakubowi – szesnaście dusz.
19 Synowie Racheli, żony Jakuba: Józef i Beniamin.
20 Józefowi zaś urodzili się w ziemi Egiptu Manasses i Efraim, których
urodziła Asenat, córka Poti-Fery, kapłana z On.
21 Synowie Beniamina: Bela, Beker, Aszbel, Gera, Naaman, Echi, Rosz,
Muppim, Chuppim i Ard.
22 To *są* synowie Racheli, którzy się urodzili Jakubowi. Wszystkich dusz –
czternaście.
23 Synowie Dana: Chuszim.
24 Synowie Neftalego: Jachseel, Guni, Jeser i Szillem.
25 To *są* synowie Bilhy, którą Laban dał swej córce Racheli, i których
urodziła Jakubowi. Wszystkich dusz – siedem.
26 Wszystkich, którzy przyszli z Jakubem do Egiptu, pochodzących z jego
lędźwi, oprócz żon synów Jakuba, wszystkich dusz było sześćdziesiąt
sześć.
27 A synów Józefa, którzy mu się urodzili w Egipcie, były dwie dusze.
I tak wszystkich dusz z domu Jakuba, które weszły do Egiptu, *było*
siedemdziesiąt.
28 I *Jakub* posłał przed sobą Judę do Józefa, aby go uprzedził, zanim
przybędzie do Goszen. I przybyli do ziemi Goszen.
29 I Józef zaprzągł swój wóz, i wyjechał naprzeciw swemu ojcu Izraelowi
do Goszen. A gdy go zobaczył, rzucił mu się na szyję i długo płakał na
jego szyi.
30 Wtedy Izrael powiedział do Józefa: Mogę już umrzeć, skoro ujrzałem
twoją twarz, że jeszcze żyjesz.
31 Józef powiedział do swoich braci i do domu swego ojca: Pójdę
zawiadomić faraona i powiem mu: Moi bracia i dom mego ojca, którzy
byli w ziemi Kanaan, przyjechali do mnie;
32 A *ci* mężczyźni *są* pasterzami, bo zajmowali się hodowlą bydła.
Przyprowadzili więc swoje owce i woły, i wszystko, co mieli.
33 A gdy wezwie was faraon i zapyta: Czym się zajmujecie?
34 Odpowiecie: Twoi słudzy od swego dzieciństwa aż do dziś są pasterzami,
my i nasi ojcowie. *W ten sposób* będziecie mogli mieszkać w ziemi Goszen,
bo Egipcjanie brzydzą się każdym pasterzem.

47

1 Józef więc przyszedł i powiedział faraonowi: Mój ojciec i moi bracia ze
swymi owcami, wołami i ze wszystkim, co mają, przybyli z ziemi Kanaan;
oto są w ziemi Goszen.
2 A spośród swych braci wziął pięciu mężczyzn i przedstawił ich
faraonowi.
3 I faraon zapytał jego braci: Czym się zajmujecie? A *oni* odpowiedzieli
faraonowi: Twoi słudzy *są* pasterzami, my i nasi ojcowie.
4 Powiedzieli jeszcze do faraona: Przyszliśmy, aby przebywać w tej ziemi,
bo nie ma paszy dla stad, które *mają* twoi słudzy, gdyż ciężki głód *panuje* w
ziemi Kanaan. Teraz prosimy, pozwól, aby twoi słudzy mieszkali w ziemi
Goszen.
5 Wtedy faraon powiedział do Józefa: Twój ojciec i twoi bracia przybyli do
ciebie.
6 Ziemia Egiptu jest przed tobą. W najlepszym *miejscu* tej ziemi osadź
twego ojca i twoich braci, niech mieszkają w ziemi Goszen. A jeśli wiesz, że
są wśród nich dzielni ludzie, uczyń ich przełożonymi nad moimi stadami.
7 I Józef przyprowadził swego ojca Jakuba, i postawił go przed faraonem.
A Jakub błogosławił faraona.
8 Faraon zapytał Jakuba: Ile lat życia sobie liczysz?
9 Jakub odpowiedział faraonowi: Liczba lat mego pielgrzymowania to sto
trzydzieści. Krótkie i złe były lata mego życia i nie osiągnąłem wieku
moich ojców podczas ich pielgrzymowania.
10 Potem Jakub pobłogosławił faraona i odszedł sprzed jego oblicza.
11 Wtedy Józef osiedlił swego ojca i swoich braci i dał im posiadłość w ziemi
Egiptu, w najlepszym *miejscu* tej krainy, w ziemi Ramses, jak rozkazał
faraon.
12 I Józef żywił chlebem swego ojca i swoich braci, i cały dom swego ojca,
aż do najmniejszego.
13 A w całej ziemi nie *było* chleba, bo panował bardzo ciężki głód i była
utrapiona przez głód ziemia Egiptu i ziemia Kanaan.
14 Józef zebrał więc wszystkie pieniądze, które znajdowały się w ziemi
Egiptu i w ziemi Kanaan, za żywność, którą kupowano. I Józef wniósł te
pieniądze do skarbu faraona.
15 A gdy zabrakło pieniędzy w ziemi Egiptu i w ziemi Kanaan, wszyscy
Egipcjanie przyszli do Józefa i powiedzieli: Daj nam chleba. Dlaczego
mamy umierać na twoich oczach? Gdyż nam już zabrakło pieniędzy.
16 Józef na to odpowiedział: Dajcie wasze bydła, a dam wam *żywność* za
wasze bydła, skoro zabrakło *wam* pieniędzy.
17 Przyprowadzili więc swoje bydła do Józefa; i Józef dał im chleb za konie,
za trzody owiec, za stada wołów i za osły. W tym roku zaopatrywał ich w
żywność w zamian za wszelkie ich bydło.
18 A gdy minął ten rok, przyszli do niego w następnym roku i powiedzieli:
Nie ukryjemy przed naszym panem, że już skończyły się nam pieniądze,
a stada bydła *należą* do naszego pana. Nie zostaje *nam* nic przed naszym
panem jak tylko nasze ciała i nasze pole.
19 Dlaczego mamy umierać na twoich oczach, zarówno my, jak i nasza
ziemia? Kupuj za chleb nas i nasze pole, a my i nasza ziemia będziemy w
niewoli u faraona. Daj *nam* tylko ziarno, abyśmy żyli, a nie pomarli, i by
ziemia nie opustoszała.

20 I tak kupił Józef *całą* ziemię Egiptu dla faraona, bo każdy Egipcjanin
sprzedał swoje pole, gdyż wzmógł się wśród nich głód. I cała ziemia stała
się *własnością* faraona.
21 I przeniósł lud do miast, od jednego krańca Egiptu do drugiego.
22 Nie kupił tylko ziemi kapłanów, bo kapłani mieli *żywność* przydzieloną
im przez faraona i żywili się swoją żywnością, którą dał im faraon. Dlatego
nie sprzedali swej ziemi.
23 Potem Józef powiedział do ludu: Oto teraz kupiłem was i waszą ziemię
dla faraona. Macie tu ziarno, obsiejcie nim pola.
24 A piątą część *waszych* plonów oddacie faraonowi, cztery zaś części będą
wasze – na obsianie pól i na żywność dla tych, którzy są w waszych
domach, i na żywność *dla* waszych dzieci.
25 Wtedy odpowiedzieli: Uratowałeś nam życie! Obyśmy znaleźli łaskę w
oczach swego pana, a będziemy niewolnikami faraona.
26 I Józef ustanowił to jako prawo aż do dziś w ziemi Egiptu, aby faraonowi
oddawano piątą część *plonów*. Tylko ziemia samych kapłanów nie stała się
własnością faraona.
27 Izrael mieszkał w ziemi Egiptu, w ziemi Goszen. Nabywali w niej
posiadłości na własność, byli płodni i bardzo się rozmnożyli.
28 I Jakub żył w ziemi Egiptu siedemnaście lat. A w sumie Jakub przeżył
sto czterdzieści siedem lat.
29 I zbliżył się czas śmierci Izraela. Wezwał więc swego syna Józefa i
powiedział do niego: Jeśli teraz znalazłem łaskę w twoich oczach, połóż,
proszę, twoją rękę pod moje biodro, a wyświadcz mi tę łaskę i wierność:
Proszę, nie chowaj mnie w Egipcie;
30 Ale *gdy* zasnę z moimi ojcami, wywieziesz mnie z Egiptu i pochowasz
mnie w ich grobie. A on powiedział: Uczynię według twego słowa.
31 A *Jakub* powiedział: Przysięgnij mi. I przysiągł mu. Potem Izrael
pokłonił się na wezgłowie łoża.

48

1 Gdy to się stało, dano znać Józefowi: Oto twój ojciec zachorował. Wziął
więc ze sobą swoich dwóch synów, Manassesa i Efraima.
2 I powiedziano Jakubowi: Oto twój syn Józef idzie do ciebie. A Izrael
zebrał siłę i usiadł na łożu.
3 Wtedy Jakub powiedział do Józefa: Bóg Wszechmogący ukazał mi się w
Luz, w ziemi Kanaan, i błogosławił mi.
4 I powiedział do mnie: Oto ja uczynię cię płodnym i rozmnożę cię, i
wywiodę z ciebie wielki lud. I dam tę ziemię twemu potomstwu po tobie
w wieczne dziedzictwo.
5 Dlatego teraz twoi dwaj synowie, Efraim i Manasses, którzy urodzili ci
się w ziemi Egiptu, zanim przyszedłem tu do ciebie do Egiptu, są moimi.
Będą moi jak Ruben i Symeon.
6 Ale twoje dzieci, które spłodzisz po nich, będą twoje; będą zwane w
swych posiadłościach imieniem swoich braci.
7 A gdy wracałem z Paddan, umarła mi Rachela w ziemi Kanaan, w drodze,
gdy byłem jeszcze w niewielkiej odległości od Efraty, i pogrzebałem ją tam
przy drodze do Efraty, czyli Betlejem.
8 A gdy Izrael zobaczył synów Józefa, zapytał: Czyi oni są?

9 Józef odpowiedział swemu ojcu: To są moi synowie, których Bóg dał mi tutaj. A *on* powiedział: Proszę, przyprowadź ich do mnie, abym im błogosławił.
10 A oczy Izraela były tak słabe ze starości, że nie mógł widzieć. I przyprowadził ich do niego, a *Jakub* ich pocałował i uścisnął.
11 Potem Izrael powiedział do Józefa: Nie spodziewałem się, że będę jeszcze oglądał twoją twarz, a oto Bóg dał mi widzieć nawet twoje potomstwo.
12 Wtedy Józef odsunął ich od jego kolan i pokłonił się twarzą aż do ziemi.
13 Potem Józef wziął obydwu i *postawił* Efraima po swojej prawej ręce, czyli po lewej stronie Izraela; a Manassesa po swojej lewej ręce, czyli po prawej stronie Izraela, i przyprowadził ich do niego.
14 Izrael wyciągnął swoją prawą rękę, położył ją na głowę Efraima, który był młodszy, a swoją lewą rękę na głowę Manassesa, umyślnie pokładając swoje ręce, choć pierworodny był Manasses.
15 I błogosławił Józefowi, mówiąc: Bóg, przed którego obliczem chodzili moi ojcowie, Abraham i Izaak, Bóg, który mnie żywił od mej młodości aż do dziś;
16 Anioł, który wybawił mnie ze wszelkiego zła, niech błogosławi tym chłopcom i niech będą nazywani *od* mego imienia i od imienia moich ojców, Abrahama i Izaaka, i niech się rozmnożą na ziemi.
17 A gdy Józef zobaczył, że jego ojciec położył swoją prawą rękę na głowę Efraima, nie podobało mu się to. Wziął więc rękę swego ojca, aby ją przenieść z głowy Efraima na głowę Manassesa.
18 I Józef powiedział do swego ojca: Nie tak, mój ojcze. Ten bowiem *jest* pierworodny, połóż swoją prawą rękę na jego głowę.
19 Ale jego ojciec wzbraniał się i powiedział: Wiem, mój synu, wiem. Ten też stanie się ludem i on też urośnie, ale jego młodszy brat go przewyższy, a z jego potomstwa wyjdzie mnóstwo narodów.
20 Błogosławił im więc tego dnia, mówiąc: Przez ciebie Izrael będzie błogosławił, mówiąc: Niech Bóg cię uczyni jak Efraim i jak Manasses. Tak wyróżnił Efraima przed Manassesem.
21 Potem Izrael powiedział do Józefa: Oto ja umieram, ale Bóg będzie z wami i przywróci was do ziemi waszych ojców.
22 Oto daję ci jedną część więcej niż twoim braciom, którą nabyłem moim mieczem i moim łukiem z ręki Amorytów.

49

1 Potem Jakub wezwał swoich synów i powiedział: Zbierzcie się, a oznajmię wam, co was spotka w *waszych* ostatnich dniach.
2 Zbierzcie się i słuchajcie, synowie Jakuba, a słuchajcie waszego ojca Izraela.
3 Rubenie, mój pierworodny, ty jesteś moją mocą i początkiem mojej siły, pierwszy dostojeństwem i pierwszy męstwem.
4 Niestabilny jak woda, nie będziesz przodować, bo wstąpiłeś do łoża twego ojca; wstępując do mojego posłania, zbezcześciłeś je.
5 Symeon i Lewi, bracia, ich miecze to narzędzia przemocy.
6 Niech moja dusza nie wchodzi w ich radę, niech moja sława nie jednoczy się z ich zgromadzeniem, bo w swej zapalczywości zabili człowieka, a w samowoli wywrócili mur.

7 Przeklęta ich zapalczywość, bo uparta, i ich gniew, bo zatwardziały. Rozdzielę ich w Jakubie, a rozproszę ich w Izraelu.
8 Judo, to ciebie będą chwalić twoi bracia, twoja ręka będzie na karku twoich nieprzyjaciół, synowie twego ojca będą ci się kłaniać.
9 Judo, szczenię lwie, wróciłeś od łupu, mój synu. Skłonił się i położył się jak lew i jak lwica. Któż go obudzi?
10 Nie będzie odjęte berło od Judy ani prawodawca spomiędzy jego nóg, aż przyjdzie Szylo i jemu będą posłuszne narody.
11 Przywiąże do winorośli swoje oślę, a do wybornej winorośli – oślątko swojej oślicy. Wypierze w winie swoją szatę, a we krwi winogron – swoje odzienie.
12 Jego oczy czerwone od wina, a zęby białe od mleka.
13 Zebulon *będzie* mieszkać na morskim brzegu, przy porcie okrętów, a jego granice *będą* aż do Sydonu.
14 Issachar *jak* osioł kościsty leżący między dwoma brzemionami.
15 Zobaczył, że spoczynek jest dobry i ziemię, że *jest* urocza, nachylił swe ramię, by dźwigać, i stał się sługą składającym daninę.
16 Dan będzie sądzić swój lud jako jedno z pokoleń Izraela.
17 Dan będzie wężem na drodze, żmiją na ścieżce kąsającą końskie pięty, tak że jeździec spadnie do tyłu.
18 Oczekuję twego zbawienia, PANIE!
19 Gad będzie zwyciężony przez wojsko, ale on na koniec zwycięży.
20 Od Aszera *będzie* tłusty chleb, a on dostarczy przysmaków królewskich.
21 Neftali *jak* wypuszczona łania, mówiący piękne słowa.
22 Józef, latorośl płodna, latorośl płodna przy źródle, a *jej* szczepy rozchodzą się po murze.
23 Choć napoili go goryczą i strzelali do niego, i nienawidzili go strzelcy;
24 Jednak jego łuk został potężny i wzmocniły się ramiona jego rąk dzięki rękom mocnego *Boga* Jakuba, stamtąd pasterz i opoka Izraela.
25 Od Boga twego ojca, który *będzie* cię wspomagał, i od Wszechmogącego, który ci pobłogosławi błogosławieństwami nieba z wysoka *i* błogosławieństwami głębin leżących na dole, *i* błogosławieństwami piersi i łona.
26 Błogosławieństwa twego ojca będą mocniejsze niż błogosławieństwa moich przodków aż do granic pagórków wiecznych. Będą nad głową Józefa i nad wierzchem głowy odłączonego od swych braci.
27 Beniamin *jak* drapieżny wilk, rano będzie jeść zdobycz, a wieczorem będzie dzielił łupy.
28 Oto wszystkich dwanaście pokoleń Izraela i to, co im powiedział ich ojciec, gdy im błogosławił. Każdemu według jego błogosławieństwa błogosławił.
29 Potem im nakazał: Ja będę przyłączony do mojego ludu. Pogrzebcie mnie z moimi ojcami w jaskini, która jest na polu Efrona Chetyty;
30 W jaskini, która *jest* na polu Makpela naprzeciwko Mamre w ziemi Kanaan. Kupił ją wraz z polem Abraham od Efrona Chetyty jako grób na własność.
31 Tam pogrzebano Abrahama i jego żonę Sarę, tam pogrzebano Izaaka i jego żonę Rebekę. Tam też pogrzebałem Leę.
32 Pole to i jaskinię na nim kupiono od synów Cheta.

33 A gdy Jakub przestał mówić do swoich synów, złożył swoje nogi na łoże
i umarł, i został przyłączony do swego ludu.

50

1 Wtedy Józef przypadł do twarzy swego ojca i płakał nad nim, i całował
go.
2 Potem Józef rozkazał swoim sługom, lekarzom, aby zabalsamowali jego
ojca. I lekarze zabalsamowali Izraela.
3 I minęło czterdzieści dni, bo tyle trwa balsamowanie. Egipcjanie
opłakiwali go przez siedemdziesiąt dni.
4 Po upływie dni żałoby Józef powiedział do domowników faraona: Jeśli
znalazłem teraz łaskę w waszych oczach, powiedzcie, proszę, do uszu
faraona:
5 Mój ojciec zobowiązał mnie przysięgą i powiedział: Oto ja umieram.
Pogrzebiesz mnie w moim grobie, który sobie wykopałem w ziemi Kanaan.
Teraz, proszę, pozwól mi pojechać i pogrzebać mego ojca, a potem wrócę.
6 Faraon powiedział: Jedź i pogrzeb twego ojca, jak cię zobowiązał
przysięgą.
7 Józef pojechał więc, aby pogrzebać swego ojca. Jechali też z nim wszyscy
słudzy faraona, także starsi jego domu i wszyscy starsi ziemi Egiptu;
8 I cały dom Józefa, jego bracia i dom jego ojca. Tylko swoje dzieci, swoje
owce i swoje woły zostawili w ziemi Goszen.
9 Wyruszyły też z nimi wozy i wyruszyli jeźdźcy. A orszak był bardzo
wielki.
10 I przyjechali aż do klepiska Atad, które jest za Jordanem, i tam
opłakiwali go wielkim i bardzo głębokim lamentem. Józef przez siedem
dni obchodził żałobę po swym ojcu.
11 A gdy obywatele ziemi Kanaan zobaczyli tę żałobę na klepisku Atad,
mówili: To ciężka żałoba Egipcjan. Dlatego nazwano to miejsce Ebel-
Misraim; leży ono za Jordanem.
12 Jego synowie uczynili więc z nim tak, jak im rozkazał.
13 Jego synowie zawieźli go do ziemi Kanaan i pogrzebali go w jaskini na
polu Makpela naprzeciwko Mamre, którą kupił Abraham wraz z polem od
Efrona Chetyty jako grób na własność.
14 Po pogrzebie swego ojca Józef wrócił do Egiptu wraz ze swymi braćmi
i ze wszystkimi, którzy pojechali z nim na pogrzeb jego ojca.
15 A bracia Józefa, widząc, że ich ojciec umarł, mówili: Może Józef
będzie nas nienawidził i odpłaci nam sowicie za to wszystko zło, które
mu uczyniliśmy.
16 Kazali więc powiedzieć do Józefa: Twój ojciec, zanim umarł, nakazał:
17 Tak powiedzcie Józefowi: Proszę, wybacz teraz przestępstwo twoich
braci i ich grzech, że wyrządzili ci zło. Proszę, wybacz teraz występek
sługom Boga twego ojca. I Józef płakał, gdy to mówili do niego.
18 I jego bracia podeszli, i upadli przed nim, mówiąc: Oto jesteśmy twoimi
sługami.
19 Józef powiedział do nich: Nie bójcie się. Czyż ja jestem na miejscu Boga?
20 Obmyśliliście zło przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobro, żeby
sprawić to, co się dziś dzieje, aby zachować tak wielki lud.
21 Teraz więc nie bójcie się. Ja będę żywić was i wasze dzieci. I tak ich
pocieszał, i serdecznie z nimi rozmawiał.

22 I Józef mieszkał w Egipcie, on sam i dom jego ojca. A Józef żył sto
dziesięć lat.
23 Józef oglądał synów Efraima aż do trzeciego pokolenia. Także synowie
Makira, syna Manassesa, wychowali się na kolanach Józefa.
24 Potem Józef powiedział do swoich braci: Ja umrę, ale Bóg na pewno was
nawiedzi i wyprowadzi z tej ziemi do ziemi, którą przysiągł Abrahamowi,
Izaakowi i Jakubowi.
25 Józef zobowiązał więc przysięgą synów Izraela i powiedział: Bóg na
pewno was nawiedzi, a wtedy zabierzcie stąd moje kości.
26 I Józef umarł, mając sto dziesięć lat. Zabalsamowano go i złożono do
trumny w Egipcie.

Księga Wyjścia

1 Oto imiona synów Izraela, którzy przybyli z Jakubem do Egiptu; każdy
przybył ze swoją rodziną:
2 Ruben, Symeon, Lewi i Juda;
3 Issachar, Zebulon i Beniamin;
4 Dan, Neftali, Gad i Aszer.
5 A wszystkich dusz, które wyszły z bioder Jakuba, było siedemdziesiąt.
Józef zaś *już* był w Egipcie.
6 Potem umarli Józef, wszyscy jego bracia i całe to pokolenie.
7 A synowie Izraela byli płodni, rozrodzili się, rozmnożyli i bardzo
umacniali, a ziemia była ich pełna.
8 Wówczas nastał nad Egiptem nowy król, który nie znał Józefa.
9 I powiedział do swego ludu: Oto lud synów Izraela stał się liczniejszy i
potężniejszy od nas.
10 Postąpmy więc z nimi mądrze, by się nie rozmnożyli, bo gdyby przyszła
wojna, mogliby przyłączyć się do naszych wrogów i walczyć przeciwko
nam, i opuścić ziemię.
11 Ustanowiono więc nad nimi nadzorców, aby ich gnębili ciężarami. I *lud
Izraela* zbudował dla faraona miasta na składy: Pitom i Ramzes.
12 Ale im bardziej ich gnębili, tym bardziej się rozmnażali i rośli, tak że
zatrwożyli się z powodu synów Izraela.
13 I Egipcjanie zmuszali synów Izraela do ciężkiej pracy.
14 I uprzykrzali *im* życie uciążliwą pracą przy glinie i przy cegłach, i przy
każdej robocie na polu. Do wszelkiej pracy zmuszali ich bez litości.
15 I król Egiptu rozkazał hebrajskim położnym, z których jedna miała na
imię Szifra, a druga Pua;
16 Powiedział: Gdy będziecie przy porodach hebrajskich *kobiet* i zobaczy-
cie, że urodził się syn, zabijcie go, a jeśli córka, niech zostanie przy życiu.
17 Lecz położne bały się Boga i nie robiły tak, jak im rozkazał król Egiptu,
ale pozostawiały chłopców przy życiu.
18 Wtedy król Egiptu wezwał położne i powiedział do nich: Dlaczego tak
postąpiłyście, że pozostawiłyście chłopców przy życiu?
19 Położne odpowiedziały faraonowi: Hebrajskie kobiety nie *są* takie jak
egipskie *kobiety*. Są bowiem żywotne, rodzą wcześniej, zanim przyjdzie
do nich położna.
20 I Bóg dobrze czynił tym położnym, a lud się mnożył i bardzo się
wzmocnił.
21 A ponieważ położne bały się Boga, zbudował im domy.
22 Wtedy faraon rozkazał całemu swemu ludowi: Każdego syna, który się
urodzi, wrzućcie do rzeki, a każdą córkę pozostawcie przy życiu.

2

1 *Pewien* mężczyzna z rodu Lewiego pojął *za żonę* córkę z *rodu* Lewiego.
2 Kobieta ta poczęła i urodziła syna, a gdy zobaczyła, że jest piękny,
ukrywała go przez trzy miesiące.

3 Ale *gdy* nie mogła go dłużej ukrywać, wzięła koszyk z sitowia, wysmarowała żywicą i smołą, włożyła do niego dziecko i umieściła między trzcinami na brzegu rzeki.
4 A jego siostra stała daleko, aby wiedzieć, co się z nim stanie.
5 Wtedy zeszła do rzeki córka faraona, aby się wykąpać, a jej służące przechadzały się po brzegu rzeki. Gdy zobaczyła koszyk w trzcinie, posłała swą służącą, aby go wzięła.
6 Kiedy *go* otworzyła, zobaczyła dziecko, a chłopiec płakał. Ulitowała się nad nim i powiedziała: To jedno z hebrajskich dzieci.
7 Wówczas jego siostra zapytała córkę faraona: Czy mam pójść i zawołać ci mamkę spośród hebrajskich kobiet, aby ci wykarmiła to dziecko?
8 Córka faraona odpowiedziała jej: Idź. Dziewczynka poszła więc i zawołała matkę *tego* dziecka.
9 Do niej powiedziała córka faraona: Weź to dziecko i wykarm mi je, a ja dam *ci* należną zapłatę. Kobieta wzięła więc dziecko i wykarmiła je.
10 A *gdy* dziecko podrosło, przyprowadziła je do córki faraona i stało się jej synem. I nadała mu imię Mojżesz, bo mówiła: Wyciągnęłam go z wody.
11 Kiedy Mojżesz dorósł, wyszedł do swych braci i widział ich ciężary. Zobaczył też Egipcjanina, który bił Hebrajczyka, jednego z jego braci.
12 Rozejrzał się na wszystkie strony, a gdy zobaczył, że nikogo nie ma, zabił Egipcjanina i ukrył go w piasku.
13 A gdy wyszedł następnego dnia, oto kłócili się dwaj Hebrajczycy. Wtedy zapytał tego, który wyrządzał krzywdę: Dlaczego bijesz swego bliźniego?
14 Ten *mu* odpowiedział: Któż cię ustanowił przełożonym i sędzią nad nami? Czy zamierzasz mnie zabić, jak zabiłeś Egipcjanina? Wtedy Mojżesz zląkł się i powiedział: Na pewno sprawa wyszła na jaw.
15 Gdy faraon usłyszał o sprawie, usiłował zabić Mojżesza. Lecz Mojżesz uciekł przed faraonem i zamieszkał w ziemi Midian. I zatrzymał się tam przy pewnej studni.
16 A kapłan Midianitów miał siedem córek. Przyszły one, naczerpały *wody* i napełniły koryta, aby napoić stado swego ojca;
17 Ale nadeszli pasterze i odganiali je. Wtedy Mojżesz wstał, obronił je i napoił ich bydło.
18 Gdy wróciły do swego ojca Reuela, ten zapytał: Dlaczego dziś przyszłyście tak szybko?
19 One odpowiedziały: Jakiś Egipcjanin wybawił nas z rąk pasterzy, naczerpał nam też *wody* i napoił stado.
20 Wtedy zapytał swoje córki: A gdzie on jest? Dlaczego zostawiłyście tego człowieka? Zawołajcie go, aby zjadł chleb.
21 Mojżesz zgodził się zamieszkać u tego człowieka, a ten dał Mojżeszowi swoją córkę Seforę.
22 Ta urodziła *mu* syna, któremu nadał imię Gerszom, bo mówił: Byłem przybyszem w obcej ziemi.
23 Po dłuższym czasie umarł król Egiptu, a synowie Izraela wzdychali i wołali z powodu niewoli. Ich wołanie z powodu niewoli dotarło do Boga.
24 Bóg usłyszał ich jęk i wspomniał Bóg na swoje przymierze z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem.
25 I spojrzał Bóg na synów Izraela, i miał Bóg *na nich* wzgląd.

3

1 Mojżesz pasał stado swego teścia Jetra, kapłana Midianitów. Zaprowadził stado na drugą stronę pustyni i przyszedł do góry Bożej, do Horebu.
2 I Anioł PANA ukazał mu się w płomieniu ognia, ze środka krzewu. Spojrzał, a oto krzew płonął ogniem, lecz nie spłonął.
3 Wtedy Mojżesz powiedział: Podejdę i zobaczę to wielkie zjawisko, dlaczego ten krzew się nie spala.
4 A gdy PAN widział, że podchodził, aby to zobaczyć, zawołał do niego Bóg ze środka tego krzewu: Mojżeszu, Mojżeszu! A on odpowiedział: Oto jestem.
5 Wtedy powiedział: Nie zbliżaj się tu. Zdejmij buty z nóg, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą.
6 I dodał: Ja jestem Bogiem twego ojca, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. I Mojżesz zakrył twarz, bo bał się patrzeć na Boga.
7 PAN powiedział: Przyjrzałem się utrapieniom mojego ludu, który jest w Egipcie, i słyszałem ich krzyk z powodu nadzorców, gdyż znam jego cierpienia.
8 Dlatego zstąpiłem, aby wybawić go z ręki Egipcjan i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi dobrej i przestronnej, do ziemi opływającej mlekiem i miodem, na miejsce Kananejczyków, Chetytów, Amorytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów.
9 Teraz oto dotarł do mnie krzyk synów Izraela. Widziałem też ucisk, jakim dręczą ich Egipcjanie.
10 Dlatego teraz idź, poślę cię do faraona, abyś wyprowadził mój lud, synów Izraela, z Egiptu.
11 Mojżesz powiedział do Boga: Kimże ja jestem, abym miał iść do faraona i wyprowadzić synów Izraela z Egiptu?
12 Bóg odpowiedział: Oto ja będę z tobą, a to będzie znakiem dla ciebie, że ja cię posłałem: gdy wyprowadzisz ten lud z Egiptu, będziecie służyć Bogu na tej górze.
13 Mojżesz powiedział do Boga: Kiedy pójdę do synów Izraela i powiem im: Bóg waszych ojców posłał mnie do was, a oni zapytają mnie, jakie jest jego imię, cóż im odpowiem?
14 Wtedy Bóg odrzekł do Mojżesza: JESTEM, KTÓRY JESTEM. I dodał: Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was.
15 I mówił jeszcze Bóg do Mojżesza: Tak powiesz synom Izraela: PAN, Bóg waszych ojców, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba, posłał mnie do was. To jest moje imię na wieki i takim ma pozostać w pamięci po wszystkie pokolenia.
16 Idź, zgromadź starszych Izraela i mów do nich: Ukazał mi się PAN, Bóg waszych ojców, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, i powiedział: Nawiedziłem was i *widziałem*, co wam uczyniono w Egipcie.
17 I postanowiłem: Wyprowadzę was z utrapienia Egiptu do ziemi Kananejczyków, Chetytów, Amorytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów, do ziemi opływającej mlekiem i miodem.
18 Wtedy usłuchają twego głosu. I pójdziesz ty i starsi Izraela do króla Egiptu i powiecie do niego: PAN, Bóg Hebrajczyków, spotkał się z nami. Dlatego teraz pozwól nam pójść, proszę, w trzy dni drogi na pustynię, aby złożyć ofiarę PANU, naszemu Bogu.

19 Wiem, że król Egiptu nie pozwoli wam odejść, chyba że przez potężną
rękę.
20 Wyciągnę więc rękę i uderzę Egipt wszystkimi moimi cudami, które
będę czynił pośród niego. A potem was wypuści.
21 Sprawię, że ten lud znajdzie przychylność w oczach Egipcjan. I stanie
się tak, gdy będziecie wychodzić, *że* nie wyjdziecie z pustymi rękami.
22 Ale każda kobieta pożyczy od swojej sąsiadki i od tej, która u niej
przebywa, srebrne i złote przedmioty oraz szaty. Włożycie je na waszych
synów i na wasze córki i złupicie Egipt.

4

1 Potem Mojżesz odpowiedział: Lecz oni mi nie uwierzą i nie usłuchają
mego głosu, bo powiedzą: PAN ci się nie ukazał.
2 PAN zapytał go: Co masz w swojej ręce? Odpowiedział: Laskę.
3 I rozkazał: Rzuć ją na ziemię. Rzucił ją więc na ziemię i zamieniła się w
węża; i Mojżesz przed nim uciekał.
4 Następnie PAN powiedział do Mojżesza: Wyciągnij rękę i chwyć go za
ogon. Wyciągnął więc rękę i chwycił go, i ten zamienił się w laskę w jego
ręce.
5 *Uczyń tak*, aby uwierzyli, że ukazał ci się PAN, Bóg ich ojców, Bóg
Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba.
6 PAN powiedział mu jeszcze: Włóż teraz rękę w zanadrze. Włożył więc
rękę w zanadrze, a gdy ją wyjął, była pokryta trądem jak śniegiem.
7 I powiedział: Włóż ponownie rękę w zanadrze. I włożył znowu rękę w
zanadrze, *a gdy* ją wyjął, stała się znowu jak *reszta* jego ciała.
8 Jeśli więc ci nie uwierzą i nie usłuchają głosu pierwszego znaku, to
uwierzą głosowi drugiego znaku.
9 A jeśli nie uwierzą obu tym znakom i nie usłuchają twego głosu, to
weźmiesz wody z rzeki i wylejesz *ją* na ziemię. Wtedy ta woda, którą
weźmiesz z rzeki, zamieni się na ziemi w krew.
10 Mojżesz powiedział do PANA: Proszę, Panie, nie jestem wymowny – ani
przedtem, ani odkąd przemówiłeś do twego sługi, bo mam powolną mowę
i ociężały język.
11 PAN mu odpowiedział: Któż uczynił usta człowieka? Albo kto czyni
niemego lub głuchego, widzącego lub ślepego? Czyż nie ja, PAN?
12 Teraz więc idź, a ja będę przy twoich ustach i pouczę cię, co masz mówić.
13 *Mojżesz* powiedział: Proszę, Panie, poślij tego, kogo masz posłać.
14 Wtedy zapalił się gniew PANA na Mojżesza i powiedział: Czyż Aaron,
Lewita, nie jest twoim bratem? Wiem, że on potrafi dobrze mówić. Oto
on wyjdzie ci na spotkanie, a gdy cię zobaczy, uraduje się w swoim sercu.
15 Ty będziesz mówił do niego i włożysz słowa w jego usta. A ja będę przy
twoich ustach i przy jego ustach i pouczę was, co macie czynić.
16 On będzie mówił za ciebie do ludu. On będzie dla ciebie jakby ustami,
a ty dla niego będziesz jakby Bogiem.
17 I weź w rękę tę laskę, którą będziesz czynił znaki.
18 Odszedł więc Mojżesz i wrócił do swego teścia Jetra, i powiedział
do niego: Pozwól mi wrócić do moich braci, którzy *są* w Egipcie, aby
zobaczyć, czy jeszcze żyją. Jetro odpowiedział Mojżeszowi: Idź w pokoju.
19 PAN rzekł do Mojżesza *w ziemi* Midian: Idź, wróć do Egiptu, bo pomarli
wszyscy, którzy czyhali na twoje życie.

20 Mojżesz więc wziął swoją żonę i swoich synów, wsadził ich na osła i
wyruszył do ziemi Egiptu. Wziął też Mojżesz laskę Boga do ręki.
21 PAN powiedział do Mojżesza: Gdy pójdziesz i wrócisz do Egiptu,
dopilnuj, *abyś* wszystkich cudów, które dałem ci do ręki, dokonał przed
faraonem. A ja zatwardzę jego serce, tak że nie wypuści ludu.
22 I powiesz do faraona: Tak mówi PAN: Izrael *jest* moim synem, moim
pierworodnym.
23 Mówię ci: Wypuść mego syna, aby mi służył. *Jeśli* będziesz się wzbraniał
wypuścić go, zabiję twojego syna, twego pierworodnego.
24 A w czasie drogi, w gospodzie, PAN zastąpił drogę *Mojżeszowi* i chciał
go zabić.
25 Wtedy Sefora wzięła *ostry* kamień, odcięła napletek swego syna i rzuciła
do jego stóp, i powiedziała: Naprawdę jesteś dla mnie oblubieńcem krwi.
26 I *PAN* odstąpił od niego. Wtedy nazwała go oblubieńcem krwi z powodu
obrzezania.
27 A do Aarona PAN powiedział: Wyjdź naprzeciw Mojżeszowi na
pustynię. Wyszedł więc i spotkał go na górze Boga, i pocałował go.
28 Wtedy Mojżesz powtórzył Aaronowi wszystkie słowa PANA, który go
posłał, i wszystkie znaki, które nakazał mu *uczynić*.
29 Mojżesz i Aaron poszli więc i zebrali wszystkich starszych synów Izraela.
30 I Aaron powiedział wszystkie słowa, które PAN mówił do Mojżesza, a
Mojżesz czynił znaki na oczach ludu.
31 I lud uwierzył. I gdy usłyszeli, że PAN nawiedził synów Izraela i że
wejrzał na ich utrapienie, pochylili się i oddali pokłon.

5

1 Potem Mojżesz i Aaron przyszli do faraona i powiedzieli: Tak mówi PAN,
Bóg Izraela: Wypuść mój lud, aby dla mnie obchodził święto na pustyni.
2 Faraon odparł: Któż to *jest* PAN, abym miał słuchać jego głosu i wypuścić
Izraela? Nie znam PANA, a Izraela też nie wypuszczę.
3 I odpowiedzieli: Bóg Hebrajczyków ukazał się nam. Pozwól nam iść
trzy dni drogą na pustynię i złożyć ofiarę PANU, naszemu Bogu, by nie
nawiedził nas zarazą albo mieczem.
4 Król Egiptu zapytał ich: Dlaczego wy, Mojżeszu i Aaronie, odrywacie lud
od pracy? Idźcie do waszych robót.
5 I faraon dodał: Oto lud tej ziemi jest teraz liczny, a wy go odrywacie od
robót.
6 Rozkazał więc faraon tego dnia nadzorcom ludu i jego przełożonym:
7 Już więcej nie będziecie dawać ludowi słomy do wyrobu cegły, jak
dotychczas. Niech sami idą i zbierają sobie słomę.
8 Wyznaczcie im *tę samą* liczbę cegieł, jaką wyrabiali poprzednio, nic nie
zmniejszajcie. Próżnują bowiem i dlatego wołają: Pozwól nam pójść i
złożyć ofiarę naszemu Bogu.
9 Niech praca tych ludzi będzie cięższa, aby byli nią zajęci, a nie ufali
kłamliwym słowom.
10 Wtedy wyszli nadzorcy ludu i jego przełożeni i powiedzieli do ludu: Tak
mówi faraon: Nie będę wam dawał słomy.
11 Sami idźcie, zbierajcie sobie słomę, gdzie ją możecie znaleźć. Mimo to
nic nie będzie odjęte z waszej pracy.

12 Lud rozproszył się więc po całej ziemi Egiptu, aby zbierać ścierń zamiast słomy.
13 A nadzorcy przynaglali, mówiąc: Wykonujcie wasze roboty, codzienną pracę jak wtedy, gdy wam *dawano* słomę.
14 I bito przełożonych spośród synów Izraela, których nadzorcy faraona postawili nad nimi, i pytano ich: Dlaczego ani wczoraj, ani dzisiaj nie wykonaliście tej ilości cegieł jak poprzednio?
15 Przełożeni spośród synów Izraela przyszli więc do faraona i wołali: Czemu postępujesz tak ze swoimi sługami?
16 Nie dają twoim sługom słomy, a mówią: Róbcie cegłę. I oto biją twe sługi, a to wina twojego ludu.
17 On odpowiedział: Próżnujecie, próżnujecie i dlatego mówicie: Pozwól nam pójść i złożyć ofiarę PANU.
18 Teraz więc idźcie i pracujcie. Słomy wam nie dadzą, ale macie dostarczać taką samą ilość cegieł.
19 A przełożeni spośród synów Izraela zobaczyli, że są w złym położeniu, *ponieważ* mówiono: Nie zmniejszacie nic z dziennego wyrobu cegieł.
20 Gdy wychodzili od faraona, spotkali Mojżesza i Aarona, którzy na nich czekali.
21 I powiedzieli do nich: Niech PAN wejrzy na was i osądzi, bo sprawiliście, że staliśmy się wstrętni w oczach faraona i w oczach jego sług, i daliście im do ręki miecz, aby nas zabili.
22 Wtedy Mojżesz wrócił do PANA i powiedział: Panie, dlaczego wyrządziłeś to zło twojemu ludowi? Dlaczego mnie *tu* posłałeś?
23 Odkąd bowiem poszedłem do faraona, aby mówić w twoim imieniu, gorzej się obchodzi z tym ludem; a ty nie wybawiłeś swego ludu.

6

1 Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Teraz zobaczysz, co uczynię faraonowi. Mocną ręką bowiem wypuści ich i mocną ręką wypędzi ich ze swojej ziemi.
2 Nadto Bóg mówił do Mojżesza: Ja jestem PANEM.
3 Objawiłem się Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi *pod tym imieniem*: Bóg Wszechmogący, ale z mojego imienia JEHOWA nie byłem przez nich poznany.
4 Ustanowiłem też z nimi moje przymierze, aby dać im ziemię Kanaan, ziemię ich pielgrzymowania, w której przebywali jako obcy.
5 Usłyszałem także jęk synów Izraela, których Egipcjanie trzymają w niewoli, i wspomniałem na moje przymierze.
6 Dlatego powiedz synom Izraela: Ja jestem PAN, wyprowadzę was spod ciężarów Egipcjan, wyrwę was z ich niewoli i wybawię was wyciągniętym ramieniem i przez wielkie sądy.
7 Wezmę was sobie za lud i będę wam Bogiem. Poznacie, że ja jestem PAN, wasz Bóg, który was wyprowadza spod ciężarów Egipcjan.
8 I wprowadzę was do ziemi, którą przysiągłem dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi; i dam ją wam w dziedzictwo. Ja *jestem* PAN.
9 I Mojżesz mówił tak do synów Izraela, ale nie usłuchali go z powodu udręki ducha i ciężkiej niewoli.
10 Wtedy PAN powiedział do Mojżesza:

11 Idź, powiedz faraonowi, królowi Egiptu, żeby wypuścił synów Izraela ze swej ziemi.
12 Mojżesz zaś odpowiedział przed PANEM: Oto synowie Izraela nie posłuchali mnie, jakże więc posłucha mnie faraon? Jestem przecież nieobrzezanych warg.
13 Wtedy PAN przemówił do Mojżesza i Aarona i dał im rozkaz dla synów Izraela i dla faraona, króla Egiptu, aby wyprowadzili synów Izraela z ziemi Egiptu.
14 Oto naczelnicy domów ich ojców: synowie Rubena, pierworodnego Izraela: Henoch, Pallu, Chesron i Karmi. To są rodziny Rubena.
15 Synowie Symeona: Jemuel, Jamin, Ohad, Jakin, Sochar i Szaul, syn Kananejki. To są rodziny Symeona.
16 Oto imiona synów Lewiego według ich pokoleń: Gerszon, Kehat i Merari. A lat życia Lewiego *było* sto trzydzieści siedem.
17 Synowie Gerszona: Libni i Szimei, według ich rodzin.
18 Synowie Kehata: Amram, Ishar, Chebron i Uzziel. A lat życia Kehata *było* sto trzydzieści trzy.
19 Synowie Merariego: Machli i Muszi. To są rodziny Lewiego według ich pokoleń.
20 I Amram pojął za żonę Jokebed, swoją ciotkę, która urodziła mu Aarona i Mojżesza. A lat życia Amrama *było* sto trzydzieści siedem.
21 Synowie Ishara: Korach, Nefeg i Zikri.
22 Synowie Uzziela: Miszael, Elsafan i Sitri.
23 I Aaron pojął za żonę Eliszebę, córkę Aminadaba, siostrę Nachszona. Ona mu urodziła Nadaba, Abihu, Eleazara i Itamara.
24 A synowie Koracha: Assir, Elkana i Abiasaf. To są rodziny Korachitów.
25 I Eleazar, syn Aarona, pojął za żonę jedną z córek Putiela. Ona mu urodziła Pinchasa. Oto *są* naczelnicy ojców Lewitów według ich rodzin.
26 To *są* ci właśnie Aaron i Mojżesz, do których mówił PAN: Wyprowadźcie synów Izraela z ziemi Egiptu według ich zastępów.
27 To oni mówili do faraona, króla Egiptu, aby wyprowadzić synów Izraela z Egiptu. *To jest* właśnie Mojżesz i Aaron.
28 A w tym dniu, kiedy PAN mówił do Mojżesza w ziemi Egiptu;
29 PAN powiedział do niego: Ja jestem PAN. Mów do faraona, króla Egiptu, wszystko, co do ciebie mówię.
30 Mojżesz zaś odpowiedział przed PANEM: Oto jestem nieobrzezanych warg, jakże posłucha mnie faraon?

7

1 I PAN powiedział do Mojżesza: Oto ustanowiłem cię bogiem dla faraona, a twój brat Aaron będzie twoim prorokiem.
2 Ty powiesz wszystko, co ci rozkażę. A twój brat Aaron będzie mówił do faraona, aby wypuścił synów Izraela ze swojej ziemi.
3 A ja zatwardzę serce faraona i pomnożę moje znaki i cuda w ziemi Egiptu.
4 Faraon was nie posłucha, lecz *ja* położę moją rękę na Egipcie i wyprowadzę moje zastępy, mój lud, synów Izraela, z ziemi Egiptu przez wielkie sądy.
5 A Egipcjanie poznają, że ja jestem PAN, gdy wyciągnę rękę na Egipt i wyprowadzę synów Izraela spośród nich.

6 Mojżesz i Aaron uczynili więc, jak im PAN przykazał; tak właśnie uczynili.
7 Mojżesz miał osiemdziesiąt lat, a Aaron osiemdziesiąt trzy lata, gdy mówili do faraona.
8 Wtedy PAN powiedział do Mojżesza i Aarona:
9 Gdy faraon powie wam: Uczyńcie *jakiś* cud, wtedy powiesz do Aarona: Weź swą laskę i rzuć ją przed faraonem, a zamieni się w węża.
10 Mojżesz i Aaron przyszli do faraona i uczynili tak, jak PAN rozkazał. Aaron rzucił swoją laskę przed faraonem i jego sługami, a ona zamieniła się w węża.
11 Wtedy faraon wezwał mędrców i czarowników. I ci egipscy czarownicy uczynili to samo swoimi czarami.
12 Każdy z nich rzucił swoją laskę, a zamieniły się w węże. Lecz laska Aarona pożarła ich laski.
13 Serce faraona stało się jednak zatwardziałe i nie posłuchał ich, jak PAN zapowiedział.
14 Potem PAN powiedział do Mojżesza: Serce faraona jest zatwardziałe, wzbrania się wypuścić lud.
15 Idź do faraona rankiem, kiedy wyjdzie nad wodę. Staniesz naprzeciwko niego nad brzegiem rzeki i weźmiesz do ręki laskę, która się zamieniła w węża;
16 I powiesz mu: PAN, Bóg Hebrajczyków, posłał mnie do ciebie, mówiąc: Wypuść mój lud, aby mi służył na pustyni, a oto dotąd nie posłuchałeś.
17 *Dlatego* tak mówi PAN: Po tym poznasz, że ja *jestem* PAN. Oto uderzę laską, która *jest* w mojej ręce, w wody, które *są* w rzece, a one zamienią się w krew.
18 Ryby, które są w rzece, pozdychają i rzeka będzie cuchnąć. Egipcjanie się zmęczą *poszukiwaniem* wody z rzeki do picia.
19 PAN mówił dalej do Mojżesza: Powiedz Aaronowi: Weź swoją laskę i wyciągnij rękę nad wody Egiptu, nad ich rzeki, nad ich strugi, nad ich jeziora i nad wszelkie zbiorowiska wód, a one zamienią się w krew. Krew będzie na całej ziemi Egiptu, tak w *naczyniach* drewnianych, jak i w kamiennych.
20 Mojżesz i Aaron uczynili tak, jak PAN rozkazał. *Aaron* podniósł laskę i uderzył wody rzeki na oczach faraona i jego sług. I wszystkie wody rzeki zamieniły się w krew.
21 Ryby, które były w rzece, pozdychały i rzeka zaczęła cuchnąć, tak że Egipcjanie nie mogli pić z niej wody. A krew była w całej ziemi Egiptu.
22 Lecz egipscy czarownicy uczynili to samo swoimi czarami. Pozostało więc zatwardziałe serce faraona i nie posłuchał ich, jak PAN zapowiedział.
23 Faraon odwrócił się i poszedł do swego domu, i tego również nie wziął sobie do serca.
24 I wszyscy Egipcjanie kopali wokół rzeki *w poszukiwaniu* wody do picia, bo nie mogli pić wody z rzeki.
25 I upłynęło siedem dni od chwili, gdy PAN uderzył rzekę.

8

1 Potem PAN powiedział do Mojżesza: Idź do faraona i powiedz mu: Tak mówi PAN: Wypuść mój lud, aby mi służył.

2 A jeśli będziesz się wzbraniał wypuścić go, oto dotknę żabami wszystkich twoich granic.
3 Rzeka zaroi się od żab, które wypełzną i wedrą się do twego domu, do twej sypialni, na twoje łoże, do domu twoich sług, między twój lud, do twoich pieców i w twoje dzieże.
4 Żaby wpełzną zarówno na ciebie, jak i na twój lud i na wszystkie twoje sługi.
5 PAN dalej mówił do Mojżesza: Powiedz Aaronowi: Wyciągnij rękę ze swą laską nad rzeki, nad strugi i nad jeziora i sprowadź żaby na ziemię Egiptu.
6 Aaron wyciągnął więc rękę nad wody Egiptu, a żaby wypełzły i pokryły ziemię Egiptu.
7 Lecz czarownicy uczynili to samo swoimi czarami i sprowadzili żaby na ziemię Egiptu.
8 Potem faraon wezwał Mojżesza i Aarona i powiedział: Módlcie się do PANA, aby oddalił żaby ode mnie i od mojego ludu, a wypuszczę lud, aby złożył ofiarę PANU.
9 Mojżesz odpowiedział faraonowi: Dam ci ten zaszczyt. *Powiedz*, kiedy mam się modlić za ciebie, za twoje sługi i za twój lud, aby wyginęły żaby u ciebie i w twoich domach, *a* zostały tylko te w rzece.
10 A *on* powiedział: Jutro. Wtedy *Mojżesz* odpowiedział: *Stanie się* według twego słowa, abyś wiedział, że nie ma nikogo jak PAN, nasz Bóg.
11 Żaby odejdą od ciebie, z twoich domów, od twoich sług i twego ludu, zostaną tylko w rzece.
12 Wtedy Mojżesz i Aaron wyszli od faraona. I Mojżesz zawołał do PANA z powodu żab, które zesłał na faraona.
13 I PAN uczynił według słowa Mojżesza, że żaby wyginęły z domów, ze wsi i z pól.
14 Zbierano je na stosy i ziemia zaczęła cuchnąć.
15 Gdy faraon zauważył, że nadeszło wytchnienie, zatwardził swoje serce i nie posłuchał ich, jak PAN zapowiedział.
16 I PAN powiedział do Mojżesza: Powiedz Aaronowi: Wyciągnij swoją laskę i uderz pył ziemi, aby zamienił się we wszy na całej ziemi Egiptu.
17 I tak uczynili. Aaron wyciągnął rękę ze swoją laską i uderzył pył ziemi, który zamienił się we wszy na ludziach i na bydle. Wszelki pył ziemi zamienił się we wszy na całej ziemi Egiptu.
18 Czarownicy czynili to samo swoimi czarami, aby sprowadzić wszy, ale nie mogli. I wszy były na ludziach i na bydle.
19 Wtedy czarownicy powiedzieli do faraona: *To* jest palec Boży. Ale serce faraona pozostało zatwardziałe i nie posłuchał ich, jak PAN zapowiedział.
20 I PAN powiedział do Mojżesza: Wstań rano i stań przed faraonem, kiedy wyjdzie nad wodę, i powiedz mu: Tak mówi PAN: Wypuść mój lud, aby mi służył;
21 Bo jeśli nie wypuścisz mego ludu, ześlę rozmaite muchy na ciebie, na twe sługi, na twój lud i na twoje domy. I domy Egipcjan, a także ziemia, na której *są*, będą pełne rozmaitych much.
22 W owym dniu oddzielę ziemię Goszen, w której mieszka mój lud, aby tam nie było rozmaitych much. I poznasz, że ja jestem PAN pośrodku ziemi.

23 Oddzielę *znakiem* odkupienia mój lud od twojego ludu. Jutro ten znak nastąpi.
24 I PAN tak uczynił. Rozmaite uciążliwe muchy naszły dom faraona, domy jego sług i całą ziemię Egiptu. *I* ziemia została zniszczona przez rozmaite muchy.
25 Faraon wezwał wówczas Mojżesza i Aarona i powiedział: Idźcie, złóżcie na tej ziemi ofiarę waszemu Bogu.
26 Mojżesz odpowiedział: Nie godzi się tak czynić; bo to, co złożylibyśmy w ofierze PANU, naszemu Bogu, byłoby zgorszeniem dla Egipcjan. A gdybyśmy na oczach Egipcjan złożyli w ofierze to, co jest zgorszeniem, czyż nie ukamienowaliby nas?
27 Pójdziemy w trzy dni drogi na pustynię i złożymy ofiarę PANU, naszemu Bogu, jak nam rozkaże.
28 Faraon odpowiedział: Wypuszczę was, abyście mogli złożyć ofiarę PANU, waszemu Bogu, na pustyni, tylko nie oddalajcie się zbytnio. Wstawcie się też za mną.
29 Mojżesz powiedział: Wychodzę od ciebie i wstawię się za tobą u PANA, aby rozmaite muchy odeszły jutro od faraona, od jego sług i od jego ludu. Tylko niech faraon już więcej nie oszukuje, nie chcąc wypuścić ludu, by złożył ofiarę PANU.
30 Mojżesz wyszedł więc od faraona i wstawił się u PANA.
31 I PAN uczynił według słowa Mojżesza, i oddalił rozmaite muchy od faraona, od jego sług i od jego ludu. Nie została ani jedna.
32 Jednak faraon i tym razem zatwardził swe serce i nie wypuścił ludu.

9

1 Potem PAN powiedział do Mojżesza: Idź do faraona i powiedz mu: Tak mówi PAN, Bóg Hebrajczyków: Wypuść mój lud, aby mi służył;
2 Bo jeśli będziesz się wzbraniał go wypuścić i nadal będziesz go zatrzymywał;
3 Oto ręka PANA będzie na twoje stada, które *są* na polu, na koniach, na osłach, na wielbłądach, na wołach i na owcach. *Będzie* bardzo ciężka zaraza.
4 PAN rozdzieli stada Izraela i stada Egiptu, aby nie zdechło nic ze wszystkiego, co należy do synów Izraela.
5 I PAN wyznaczył czas, mówiąc: Jutro PAN to uczyni na *tej* ziemi.
6 Nazajutrz PAN tak uczynił. Pozdychały wszystkie stada Egiptu, lecz ze stad synów Izraela nie zdechło ani jedno.
7 Faraon posłał więc *na zwiady*, a oto z bydła Izraela nie zdechło ani jedno. Ale serce faraona pozostało zatwardziałe i nie wypuścił ludu.
8 Potem PAN powiedział do Mojżesza i Aarona: Weźcie pełne garści popiołu z pieca i niech Mojżesz rozrzuci go ku niebu na oczach faraona.
9 Zamieni się w pył na całej ziemi Egiptu, który spowoduje wrzody pęczniejące ropą na ludziach i na zwierzętach na całej ziemi Egiptu.
10 Wzięli więc popiół z pieca i stanęli przed faraonem, a Mojżesz rozrzucił popiół ku niebu i powstały wrzody pęczniejące ropą na ludziach i na zwierzętach.
11 Czarownicy zaś nie mogli stanąć przed Mojżeszem z powodu wrzodów, bo wrzody były na nich i na wszystkich Egipcjanach.

12 I PAN zatwardził serce faraona, i *ten* nie posłuchał ich, jak PAN zapowiedział Mojżeszowi.
13 PAN powiedział do Mojżesza: Wstań rano, stań przed faraonem i powiedz mu: Tak mówi PAN, Bóg Hebrajczyków: Wypuść mój lud, aby mi służył;
14 Tym razem bowiem ześlę wszystkie moje plagi na twoje serce, na twoje sługi i na twój lud, abyś wiedział, że nie ma równego mi na całej ziemi.
15 Bo teraz wyciągnę rękę i uderzę ciebie i twój lud zarazą, i będziesz wytracony z ziemi.
16 Lecz dlatego cię postawiłem, aby okazać na tobie moją moc i żeby rozgłaszano moje imię na całej ziemi.
17 A ty jeszcze się wynosisz *i stajesz* przeciw memu ludowi, nie chcąc go wypuścić?
18 Jutro o tej porze spuszczę bardzo ciężki grad, jakiego nie było w Egipcie od dnia jego założenia aż do tego czasu.
19 Poślij więc teraz i zgromadź swoje bydło i wszystko, co masz na polu; *bo* każdy człowiek i każde zwierzę, które znajdzie się na polu, a nie zostanie zegnane do domu, zginie, gdy na nich spadnie grad.
20 Kto więc ze sług faraona uląkł się słowa PANA, kazał uciekać swym sługom wraz z bydłem do domu;
21 Ale kto nie wziął do serca słowa PANA, ten zostawił swe sługi i bydło na polu.
22 PAN powiedział do Mojżesza: Wyciągnij rękę ku niebu, by spadł grad na całej ziemi Egiptu, na ludzi, na bydło i na wszelkie rośliny polne w ziemi Egiptu.
23 I Mojżesz wyciągnął swą laskę ku niebu, a PAN zesłał grzmoty i grad i na ziemię zstąpił ogień. PAN spuścił grad na ziemię Egiptu.
24 I był grad i ogień zmieszany z bardzo ciężkim gradem, jakiego nie było w całej ziemi Egiptu, odkąd stał się narodem.
25 Grad poraził na całej ziemi Egiptu cokolwiek było na polu, od człowieka aż do zwierzęcia. Poraził też wszelkie rośliny polne i połamał wszystkie drzewa na polu;
26 Tylko w ziemi Goszen, gdzie mieszkali synowie Izraela, nie było gradu.
27 Faraon kazał więc wezwać Mojżesza i Aarona i powiedział do nich: Tym razem zgrzeszyłem. PAN jest sprawiedliwy, a ja i mój lud jesteśmy niegodziwi.
28 Wstawcie się u PANA, aby ustały Boże grzmoty i grad, bo *już* dość. Wypuszczę was i nie będziecie *tu* dłużej mieszkać.
29 Mojżesz powiedział do niego: Gdy wyjdę z miasta, wyciągnę ręce do PANA, a grzmoty ustaną i nie będzie więcej gradu, abyś wiedział, że ziemia należy do PANA.
30 Ale wiem, że ty i twoi słudzy jeszcze nie boicie się PANA Boga.
31 Len i jęczmień zostały zbite, bo jęczmień miał już kłosy, a len zakwitł.
32 Pszenica jednak i żyto nie zostały zbite, bo były późniejsze.
33 Mojżesz wyszedł więc od faraona za miasto i wyciągnął ręce do PANA. Ustały wtedy grzmoty i grad, a deszcz nie padał na ziemię.
34 Kiedy faraon zobaczył, że deszcz, grad i grzmoty ustały, jeszcze bardziej zgrzeszył i zatwardził serce, on i jego słudzy.
35 I serce faraona pozostało zatwardziałe i nie wypuścił synów Izraela, jak PAN zapowiedział przez Mojżesza.

10

1 Potem PAN powiedział do Mojżesza: Idź do faraona, bo zatwardziłem
jego serce i serca jego sług, abym czynił te moje znaki wśród nich;
2 I abyś opowiadał do uszu swoich synów i wnuków, co uczyniłem w
Egipcie i o moich znakach, których wśród nich dokonałem, abyście
wiedzieli, że ja jestem PAN.
3 Mojżesz i Aaron poszli więc do faraona i mówili mu: Tak mówi PAN,
Bóg Hebrajczyków: Jak długo będziesz się wzbraniał uniżyć przede mną?
Wypuść mój lud, aby mi służył.
4 Bo jeśli będziesz się wzbraniał wypuścić mój lud, oto sprowadzę jutro
szarańczę w twoje granice.
5 Ona przykryje powierzchnię ziemi tak, że nie będzie jej widać, i pożre
resztki, jakie wam zostały po gradzie, i strawi każde drzewo rosnące na
polu.
6 Napełni twoje domy, domy wszystkich twoich sług i domy wszystkich
Egipcjan, czego nie widzieli twoi ojcowie ani ojcowie twoich ojców od
początku swego pobytu na ziemi aż do tego dnia. Potem odwrócił się i
wyszedł od faraona.
7 Wtedy słudzy faraona powiedzieli do niego: Jak długo ten *człowiek*
będzie dla nas sidłem? Wypuść tych ludzi, aby służyli PANU, swemu Bogu.
Czy jeszcze nie wiesz, że Egipt został zniszczony?
8 Wezwano więc ponownie Mojżesza z Aaronem do faraona, a on
powiedział do nich: Idźcie, służcie PANU, waszemu Bogu. Którzy to mają
iść?
9 Mojżesz odpowiedział: Pójdziemy z naszymi dziećmi i starcami, z
naszymi synami i córkami, z naszymi trzodami i bydłem, bo musimy
obchodzić święto dla PANA.
10 Powiedział im: Niech PAN tak będzie z wami, jak ja wypuszczę was i
wasze dzieci. Patrzcie, bo *coś* złego macie przed sobą.
11 Nie tak! Idźcie *sami* mężczyźni i służcie PANU, tego właśnie chcieliście.
I wypędzono ich sprzed oblicza faraona.
12 Potem PAN powiedział do Mojżesza: Wyciągnij rękę nad ziemię Egiptu
po szarańczę, aby spadła na ziemię Egiptu i pożarła wszelkie rośliny ziemi,
wszystko to, co pozostało po gradzie.
13 I Mojżesz wyciągnął swoją laskę nad ziemię Egiptu, a PAN sprowadził
na ziemię wschodni wiatr na cały ten dzień i całą noc. Gdy nadszedł ranek,
wschodni wiatr przyniósł szarańczę.
14 Szarańcza pojawiła się na całej ziemi Egiptu i obsiadła wszystkie granice
Egiptu. Była ona tak uciążliwa, że podobnej szarańczy nigdy przedtem nie
było i po niej takiej nie będzie.
15 Pokryła powierzchnię całej ziemi, tak że ziemia pociemniała. Pożarła
całą roślinność ziemi i wszelkie owoce drzew, które zostały po gradzie.
Nie pozostało nic zielonego na drzewach ani z roślinności polnej w całej
ziemi Egiptu.
16 Dlatego faraon czym prędzej wezwał Mojżesza i Aarona i powiedział:
Zgrzeszyłem *przeciwko* PANU, waszemu Bogu, i *przeciwko* wam.
17 Teraz więc wybaczcie, proszę, mój grzech jeszcze ten raz i wstawcie się
u PANA, waszego Boga, aby tylko oddalił ode mnie tę śmierć.
18 I *Mojżesz* wyszedł od faraona i wstawił się u PANA.

19 A PAN odwrócił bardzo silny wiatr zachodni, który porwał szarańczę
i wrzucił ją do Morza Czerwonego. Nie została ani jedna szarańcza we
wszystkich granicach Egiptu.
20 PAN jednak zatwardził serce faraona i ten nie wypuścił synów Izraela.
21 Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Wyciągnij rękę ku niebu, a
nastanie na ziemi Egiptu taka ciemność, że będzie można jej dotknąć.
22 I Mojżesz wyciągnął rękę ku niebu, i nastała gęsta ciemność w całej
ziemi Egiptu, która trwała trzy dni.
23 Jeden nie widział drugiego i nikt przez *te* trzy dni nie podniósł się ze
swego miejsca. Lecz w domach wszystkich synów Izraela było światło.
24 A faraon wezwał Mojżesza i powiedział: Idźcie, służcie PANU. Tylko
niech wasze trzody i bydła zostaną i niech idą z wami wasze dzieci.
25 I Mojżesz odpowiedział: Dasz nam także ofiary i całopalenia, które
złożymy w ofierze PANU, naszemu Bogu.
26 Pójdzie więc też z nami nasz dobytek, nie zostanie *nawet* kopyto. Z niego
bowiem weźmiemy, aby służyć PANU, naszemu Bogu, gdyż nie wiemy,
czym mamy służyć PANU, dopóki tam nie przyjdziemy.
27 Lecz PAN zatwardził serce faraona i ten nie chciał ich wypuścić.
28 Faraon powiedział do *Mojżesza*: Idź ode mnie i strzeż się, abyś więcej
nie widział mego oblicza. Tego dnia bowiem, w którym zobaczysz moje
oblicze, umrzesz.
29 Mojżesz odpowiedział: Dobrze powiedziałeś. Nie zobaczę więcej twego
oblicza.

11

1 I PAN powiedział do Mojżesza: Sprowadzę jeszcze jedną plagę na faraona
i na Egipt, potem wypuści was stąd. A gdy was wypuści, całkowicie was
stąd wypędzi.
2 Powiedz teraz do uszu ludu, aby każdy mężczyzna pożyczył od swego
sąsiada i każda kobieta od swej sąsiadki srebrne i złote przedmioty.
3 A PAN dał ludowi łaskę w oczach Egipcjan. Mojżesz także był bardzo
wielkim mężem w ziemi Egiptu w oczach sług faraona i w oczach ludu.
4 Wtedy Mojżesz powiedział: Tak mówi PAN: O północy przejdę przez
Egipt.
5 I umrze wszystko, co pierworodne w ziemi Egiptu, od pierworodnego
syna faraona, który miał zasiadać na jego tronie, aż do pierworodnego
niewolnicy, która *jest* przy żarnach, i wszelkie pierworodne bydła.
6 I będzie wielki krzyk w całej ziemi Egiptu, jakiego nigdy przedtem nie
było i jakiego potem nie będzie.
7 Ale na nikogo z synów Izraela pies nie ruszy swym językiem, ani na
człowieka, ani na bydlę, abyście wiedzieli, że PAN uczynił różnicę między
Egipcjanami a Izraelem.
8 I przyjdą do mnie wszyscy twoi słudzy, i będą mi się kłaniać, mówiąc:
Wyjdź ty i cały lud, który jest pod twoim przywództwem. Potem wyjdę. I
wyszedł od faraona z wielkim gniewem.
9 PAN powiedział do Mojżesza: Faraon nie posłucha was, aby mnożyły się
moje cuda w ziemi Egiptu.
10 Mojżesz i Aaron czynili więc te wszystkie cuda przed faraonem. Lecz
PAN zatwardził serce faraona i ten nie wypuścił synów Izraela ze swojej
ziemi.

12

1 PAN powiedział jeszcze do Mojżesza i Aarona w ziemi Egiptu:
2 Ten miesiąc *będzie* dla was początkiem miesięcy, będzie dla was pierwszym miesiącem roku.
3 Powiedzcie całemu zgromadzeniu Izraela: Dziesiątego *dnia* tego miesiąca każdy weźmie sobie baranka dla rodziny, jednego baranka dla domu.
4 A jeśli rodzina jest zbyt mała, aby zjeść baranka, niech dobierze go razem z sąsiadem, który jest najbliższy jej domu, według liczby dusz, naliczywszy *tyle osób*, ile mogłoby zjeść baranka.
5 Wasz baranek ma być bez skazy, jednoroczny samiec. Weźmiecie go spośród owiec albo kóz.
6 Będziecie go strzegli aż do czternastego dnia tego miesiąca, a *wtedy* całe zgromadzenie Izraela zabije go pod wieczór.
7 Potem wezmą z jego krwi i pokropią oba węgary i nadproże domu, w którym będą go spożywać.
8 I będą jeść tej nocy mięso pieczone przy ogniu i przaśny chleb; będą je jeść z gorzkimi *ziołami*.
9 Nie jedzcie z niego nic surowego ani ugotowanego w wodzie, lecz *tylko* upieczone przy ogniu, z jego głową, nogami i wnętrznościami.
10 Nie zostawicie z niego *niczego* do rana; a jeśliby coś z niego zostało do rana, spalicie to w ogniu.
11 Tak oto będziecie go spożywać: Wasze biodra będą przepasane, obuwie na waszych nogach i laska w waszym ręku. Będziecie go jeść pośpiesznie. To Pascha PANA.
12 Gdyż tej nocy przejdę przez ziemię Egiptu i zabiję wszystko, co pierworodne w ziemi Egiptu, od człowieka aż do zwierzęcia, a nad wszystkimi bogami Egiptu dokonam sądu, ja, PAN.
13 A ta krew będzie dla was znakiem na domach, w których będziecie. Gdy bowiem ujrzę krew, ominę was i nie dotknie was plaga zniszczenia, gdy będę zabijał w ziemi Egiptu.
14 Ten dzień będzie dla was pamiątką i będziecie go obchodzić jako święto dla PANA po wszystkie pokolenia. Będziecie go obchodzić jako ustawę wieczną.
15 Przez siedem dni będziecie jeść przaśny chleb. Już w pierwszym dniu usuniecie zakwas z waszych domów, bo ktokolwiek będzie jadł coś kwaszonego, od pierwszego dnia aż do siódmego, ta dusza zostanie wykluczona z Izraela.
16 W tym pierwszym dniu będzie święte zgromadzenie, także siódmego dnia będziecie mieć święte zgromadzenie. W tych dniach nie będziecie wykonywać żadnej pracy. Będzie wam tylko wolno przygotować to, czego każdy potrzebuje do jedzenia.
17 I będziecie obchodzić Święto Przaśników, bo w tym właśnie dniu wyprowadziłem wasze zastępy z ziemi Egiptu. Dlatego będziecie obchodzić ten dzień po wszystkie pokolenia jako ustawę wieczną.
18 W pierwszym miesiącu, od wieczora czternastego dnia tego miesiąca do wieczora dnia dwudziestego pierwszego tego miesiąca, będziecie jeść przaśny chleb.
19 Przez siedem dni nie znajdzie się żaden zakwas w waszych domach. Ktokolwiek bowiem będzie jadł coś kwaszonego, ta dusza zostanie

wykluczona ze zgromadzenia Izraela, zarówno przybysz, jak i urodzony w tej ziemi.
20 Nie będziecie jeść nic kwaszonego; we wszystkich waszych domach będziecie jeść przaśne chleby.
21 Wtedy Mojżesz wezwał wszystkich starszych Izraela i powiedział im: Wybierzcie i weźcie sobie baranka dla swych rodzin i zabijcie go jako paschę.
22 Weźmiecie też wiązkę hizopu i zanurzycie we krwi, która jest w misie, i pokropicie nadproże i oba węgary tą krwią, która jest w misie. Niech nikt z was nie wychodzi za drzwi swego domu aż do rana.
23 PAN bowiem przejdzie, aby zabijać Egipcjan, a gdy ujrzy krew na nadprożu i na obu węgarach, PAN ominie drzwi i nie pozwoli niszczycielowi wejść do waszych domów, aby *was* zabić.
24 Będziecie przestrzegać tego jako ustawy dla ciebie i twoich synów aż na wieki.
25 Kiedy wejdziecie do ziemi, którą da wam PAN, jak to obiecał, będziecie przestrzegać tego obrzędu.
26 A gdy wasi synowie zapytają was: Co oznacza ten wasz obrzęd?
27 Wtedy odpowiecie: To ofiara paschy PANA, który ominął domy synów Izraela w Egipcie, gdy zabijał Egipcjan, a nasze domy ocalił. Potem lud schylił się i oddał pokłon.
28 I synowie Izraela odeszli, i uczynili, jak PAN rozkazał Mojżeszowi i Aaronowi, tak właśnie zrobili.
29 A o północy PAN zabił wszystko, co pierworodne w ziemi Egiptu, od pierworodnego *syna* faraona, zasiadającego na jego tronie, aż do pierworodnego więźnia, który był w więzieniu, oraz wszystko, co pierworodne z bydła.
30 Wstał tej nocy faraon, a z nim wszyscy jego słudzy oraz wszyscy Egipcjanie; i podniósł się w Egipcie wielki krzyk, bo nie było domu, w którym nie byłoby umarłego.
31 *Faraon* wezwał Mojżesza i Aarona w nocy i powiedział: Wstańcie, wyjdźcie spośród mego ludu, wy i synowie Izraela. Idźcie i służcie PANU, jak mówiliście.
32 Zabierzcie też swoje trzody i bydła, jak żądaliście, i idźcie. Mnie też błogosławcie.
33 I Egipcjanie przynaglali lud, aby ich jak najszybciej wyprawić z ziemi, bo mówili: Wszyscy pomrzemy.
34 Wziął więc lud swoje ciasto, zanim się zakwasiło, i dzieże owinięte w swoje szaty i *kładli je* na swoje ramiona.
35 Synowie Izraela postąpili według nakazu Mojżesza i pożyczyli od Egipcjan srebrne i złote przedmioty oraz szaty.
36 A PAN dał ludowi łaskę w oczach Egipcjan, tak że im pożyczyli. I złupili Egipcjan.
37 Wyruszyli więc synowie Izraela z Ramzes do Sukkot, około sześciuset tysięcy pieszych mężczyzn, nie licząc dzieci.
38 Ale szło z nimi też mnóstwo obcego ludu oraz owce i bydło, bardzo liczny dobytek.
39 I popiekli przaśne placki z ciasta, które wynieśli z Egiptu, bo nie było zakwaszone. Ponieważ zostali wygnani z Egiptu, nie mogli zwlekać i nie przygotowali sobie też żadnej żywności.

40 A *czas* przebywania synów Izraela, którzy mieszkali w Egipcie, *wynosił* czterysta trzydzieści lat.
41 I stało się tak, że po upływie czterystu trzydziestu lat, tego samego dnia, wszystkie zastępy PANA wyszły z ziemi Egiptu.
42 Ta noc ma być obchodzona dla PANA, dlatego że wyprowadził ich z ziemi Egiptu. Ta noc ma być więc obchodzona dla PANA przez wszystkich synów Izraela po wszystkie ich pokolenia.
43 I PAN powiedział do Mojżesza i Aarona: Taka jest ustawa Paschy: Żaden obcy nie będzie z niej spożywał.
44 Każdy jednak wasz sługa nabyty za pieniądze będzie mógł z niej spożywać, jeśli tylko go obrzezacie.
45 Cudzoziemiec i najemnik nie będą z niej spożywać.
46 W jednym domu będzie spożywany *baranek*. Nie wyniesiesz z domu *nic* z jego mięsa i nie złamiecie jego kości.
47 Całe zgromadzenie Izraela *tak* z nim postąpi.
48 A jeśli jakiś cudzoziemiec będzie twoim gościem i będzie chciał obchodzić Paschę dla PANA, niech *najpierw* zostanie obrzezany każdy mężczyzna jego *domu*, a potem niech przystąpi i obchodzi ją. Wtedy będzie jak urodzony w tej ziemi. A ktokolwiek nie jest obrzezany, nie będzie z niej spożywał.
49 Jedno prawo będzie dla urodzonego w ziemi i dla cudzoziemca, który jest gościem wśród was.
50 Wszyscy synowie Izraela uczynili więc, jak PAN rozkazał Mojżeszowi i Aaronowi, tak właśnie uczynili.
51 Tego samego dnia PAN wyprowadził synów Izraela z ziemi Egiptu według ich zastępów.

13

1 I PAN powiedział do Mojżesza:
2 Poświęć mi wszystko, co pierworodne. Wszystko, co otwiera łono u synów Izraela, tak wśród ludzi, jak i wśród bydła. To należy do mnie.
3 Mojżesz powiedział więc do ludu: Pamiętajcie ten dzień, w którym wyszliście z Egiptu, z domu niewoli. PAN bowiem potężną ręką wyprowadził was stamtąd. Nie będziecie jeść nic kwaszonego.
4 Dziś wychodzicie, w miesiącu Abib.
5 A gdy PAN wprowadzi cię do ziemi Kananejczyków, Chetytów, Amorytów, Chiwwitów i Jebusytów, którą przysiągł dać waszym ojcom, ziemię opływającą mlekiem i miodem, wtedy będziesz obchodził ten obrzęd w tym samym miesiącu.
6 Przez siedem dni będziesz jeść przaśny chleb, a siódmego dnia *będzie* święto dla PANA.
7 Będziesz jadł przaśny chleb przez siedem dni i nie może znaleźć się u ciebie nic kwaszonego ani żaden zakwas nie może być widziany we wszystkich twoich granicach.
8 W tym dniu opowiesz swemu synowi: *Obchodzę to* ze względu na to, co PAN dla mnie uczynił, gdy wychodziłem z Egiptu.
9 To będzie jako znak na twojej ręce i jako pamiątka przed twoimi oczyma, aby prawo PANA było na twoich ustach. PAN bowiem potężną ręką wyprowadził cię z Egiptu.
10 Będziesz przestrzegał tej ustawy w wyznaczonym czasie, z roku na rok.

11 A gdy PAN wprowadzi cię do ziemi Kanaan, jak przysiągł tobie i twoim ojcom, i da ją tobie;
12 Wtedy przeznaczysz dla PANA wszystko, co otwiera łono, i każdy płód otwierający łono z twojego bydła, *każdy* samiec *będzie* dla PANA.
13 Każde zaś pierworodne oślę wykupisz barankiem, a jeśli nie wykupisz, złamiesz mu kark. Wykupisz też każdego pierworodnego człowieka wśród twoich synów.
14 A gdy w przyszłości twój syn cię zapyta: Cóż to jest? Wtedy odpowiesz mu: PAN wyprowadził nas potężną ręką z Egiptu, z domu niewoli.
15 Gdy bowiem faraon stał się twardy i wzbraniał się nas wypuścić, wtedy PAN zabił wszystko, co pierworodne w ziemi Egiptu, od pierworodnego z ludzi aż do pierworodnego z bydła. Dlatego składam w ofierze PANU wszystkie samce otwierające łono, ale każdego pierworodnego z moich synów wykupuję.
16 *To* będzie jako znak na twojej ręce i jako przepaska ozdobna między twoimi oczyma, że PAN potężną ręką wyprowadził nas z Egiptu.
17 A stało się tak, że gdy faraon wypuścił lud, Bóg nie prowadził go drogą przez ziemię Filistynów, chociaż była bliższa. Bóg bowiem powiedział: Żeby lud na widok wojny nie żałował i nie wrócił do Egiptu.
18 Ale Bóg prowadził lud okrężną drogą przez pustynię nad Morzem Czerwonym. I synowie Izraela wyszli z ziemi Egiptu w bojowym szyku.
19 Mojżesz wziął też ze sobą kości Józefa, gdyż ten zobowiązał synów Izraela przysięgą, mówiąc: Na pewno Bóg was nawiedzi. Zabierzcie więc stąd ze sobą moje kości.
20 Wyruszyli z Sukkot i rozbili obóz w Etam, na skraju pustyni.
21 A PAN szedł przed nimi za dnia w słupie obłoku, by prowadzić ich drogą, a nocą w słupie ognia, by im świecić, żeby mogli iść dniem i nocą.
22 Nie oddalał od ludu ani słupa obłoku za dnia, ani słupa ognia nocą.

14

1 PAN powiedział do Mojżesza:
2 Powiedz synom Izraela, aby zawrócili i rozbili obóz przed Pi-Hachirot, pomiędzy Migdol a morzem, naprzeciw Baal-Sefon. Rozbijcie obóz naprzeciw niego nad morzem.
3 Faraon bowiem powie o synach Izraela: Pobłądzili w ziemi, pustynia ich zamknęła.
4 I zatwardzę serce faraona, tak że będzie ich ścigać. I będę wysławiony dzięki faraonowi i dzięki całemu jego wojsku, a Egipcjanie poznają, że ja jestem PAN. I tak uczynili.
5 Gdy doniesiono królowi Egiptu, że lud ucieka, odmieniło się serce faraona i jego sług przeciw ludowi i powiedzieli: Co zrobiliśmy, że zwolniliśmy Izraela od służenia nam?
6 Zaprzągł więc swój rydwan i wziął ze sobą swoich ludzi.
7 Wziął też sześćset wyborowych rydwanów i wszystkie rydwany Egiptu oraz przełożonych nad każdym z nich.
8 I PAN zatwardził serce faraona, króla Egiptu, który ścigał synów Izraela, synowie Izraela wyszli jednak pod potężną ręką.
9 I Egipcjanie ścigali ich: wszystkie konie i rydwany faraona, jego jeźdźcy i wojska, i dogonili ich w obozie nad morzem, niedaleko Pi-Hachirot, naprzeciw Baal-Sefon.

10 A gdy faraon zbliżył się, synowie Izraela podnieśli swe oczy i *spostrzegli, że* oto Egipcjanie ciągną za nimi, i bardzo się przerazili. Wtedy synowie Izraela wołali do PANA.
11 I mówili do Mojżesza: Czy dlatego, że nie *było* grobów w Egipcie, wyprowadziłeś nas, abyśmy pomarli na pustyni? Dlaczego nam to uczyniłeś, że nas wyprowadziłeś z Egiptu?
12 Czyż nie mówiliśmy ci tego w Egipcie: Zostaw nas w spokoju, abyśmy służyli Egipcjanom? Bo lepiej nam było służyć Egipcjanom, niż umierać na pustyni.
13 Mojżesz odpowiedział ludowi: Nie bójcie się, stójcie i patrzcie na wybawienie PANA, które wam dziś okaże. Egipcjan bowiem, których teraz widzicie, nie zobaczycie nigdy więcej.
14 PAN będzie za was walczył, a wy będziecie milczeć.
15 I PAN powiedział do Mojżesza: Dlaczego wołasz do mnie? Powiedz synom Izraela, aby ruszyli;
16 Ty zaś podnieś swą laskę, wyciągnij rękę nad morze i rozdziel je. A synowie Izraela niech idą środkiem morza po suchej *ziemi*.
17 A oto ja, ja zatwardzę serca Egipcjan, że wejdą za nimi. I będę wysławiony dzięki faraonowi i całemu jego wojsku, jego rydwanom i jeźdźcom.
18 I Egipcjanie poznają, że ja jestem PAN, gdy będę wysławiony dzięki faraonowi, jego rydwanom i jeźdźcom.
19 Wówczas Anioł Boga, który szedł przed obozem Izraela, przeszedł na jego tyły. Słup obłoku również odszedł sprzed niego i stanął za nim.
20 Wszedł więc między obóz Egipcjan i obóz Izraela. Ten był *dla Egipcjan* obłokiem ciemności, ale *Izraelitom* oświetlał noc. W ten sposób jedni do drugich nie zbliżyli się przez całą noc.
21 Wtedy Mojżesz wyciągnął rękę nad morze, a PAN rozpędził morze silnym wiatrem wschodnim, który wiał przez całą noc, i osuszył morze, a wody się rozstąpiły.
22 I synowie Izraela szli środkiem morza po suchej *ziemi*. Wody były dla nich murem, po ich prawej i lewej stronie.
23 Egipcjanie zaś ścigali ich i weszli za nimi, wszystkie konie faraona, jego rydwany i jeźdźcy, w sam środek morza.
24 O straży porannej PAN spojrzał na obóz Egipcjan ze słupa ognia i obłoku i pomieszał wojsko Egipcjan.
25 I odrywał koła ich rydwanów, tak że z trudem je wlekli. Egipcjanie powiedzieli więc: Uciekajmy przed Izraelem, gdyż PAN walczy za niego przeciw Egipcjanom.
26 PAN powiedział do Mojżesza: Wyciągnij rękę nad morze, aby wody wróciły na Egipcjan, na ich rydwany i na ich jeźdźców.
27 Mojżesz wyciągnął więc rękę nad morze, a ono o poranku powróciło do swojej mocy, Egipcjanie zaś uciekali mu naprzeciw. Tak PAN pogrążył Egipcjan w środku morza.
28 Wtedy wody wróciły i okryły rydwany i jeźdźców, i całe wojsko faraona, które weszło za nimi w morze. Nie pozostał ani jeden z nich.
29 Lecz synowie Izraela szli po suchej *ziemi* środkiem morza, a wody były dla nich murem, po ich prawej i lewej stronie.
30 Tak PAN w tym dniu wybawił Izraela z ręki Egipcjan. I Izraelici widzieli martwych Egipcjan na brzegu morza.

31 Izrael widział to wielkie dzieło, którego PAN dokonał nad Egipcjanami. I lud się bał PANA, i uwierzył PANU oraz Mojżeszowi, jego słudze.

15

1 Wówczas Mojżesz i synowie Izraela zaśpiewali PANU tę pieśń: Będę śpiewał PANU, bo bardzo się wywyższył. Konia i jego jeźdźca wrzucił w morze.
2 PAN moją mocą i moją chwałą, bo stał się dla mnie zbawieniem. To mój Bóg, dlatego zbuduję mu przybytek, *to* Bóg mego ojca, dlatego będę go wywyższał.
3 PAN jest wojownikiem, PAN to jego imię.
4 Rydwany faraona i jego wojsko wrzucił w morze, a jego wyborni wodzowie zostali potopieni w Morzu Czerwonym.
5 Okryły ich głębiny, poszli w głębię jak kamień.
6 Twoja prawica, PANIE, jest uwielbiona w mocy. Twoja prawica, PANIE, starła nieprzyjaciela.
7 A w wielkości twego majestatu powaliłeś swoich przeciwników. Zesłałeś swój gniew, który pożarł ich jak słomę.
8 Pod tchnieniem twoich nozdrzy zebrały się wody, cieknące wody stanęły jak wał i głębiny osiadły pośrodku morza.
9 Nieprzyjaciel mówił: Będę ścigał, dogonię, będę dzielił łupy; nasyci się nimi moja dusza, dobędę swój miecz, zgładzi ich moja ręka.
10 Powiałeś swoim wiatrem, okryło ich morze. Zatonęli jak ołów w potężnych wodach.
11 Któż jest podobny do ciebie wśród bogów, PANIE? Któż *jest* jak ty, wspaniały w świętości, straszliwy w chwale, czyniący cuda?
12 Wyciągnąłeś swoją prawicę, pochłonęła ich ziemia.
13 Wiedziesz w swoim miłosierdziu ten lud, który odkupiłeś. Prowadzisz w swej potędze do swego świętego przybytku.
14 Usłyszą *o tym* narody i zadrżą. Smutek przejmie obywateli Filistei.
15 Wtedy zlękną się książęta Edomu, mocarzy Moabu ogarnie strach; struchleją wszyscy obywatele Kanaanu.
16 Padnie na nich strach i lęk; z powodu potęgi twego ramienia zamilkną jak kamień, aż przejdzie twój lud, PANIE, aż przejdzie lud, który *sobie* nabyłeś.
17 Wprowadzisz go i zasadzisz na górze twego dziedzictwa, *na* miejscu, PANIE, *które* uczyniłeś swoim mieszkaniem, w świątyni, Panie, którą umocniły twoje ręce.
18 PAN będzie królował na wieki wieków.
19 Weszły bowiem konie faraona z jego rydwanami i z jego jeźdźcami w morze, a PAN skierował na nich wody morskie; synowie Izraela zaś szli po suchej *ziemi* środkiem morza.
20 Wtedy prorokini Miriam, siostra Aarona, wzięła bęben w rękę, a wszystkie kobiety wyszły za nią z bębnami i w pląsach.
21 I Miriam powiedziała do nich: Śpiewajcie PANU, bo jest bardzo wywyższony; konia i jego jeźdźca wrzucił do morza.
22 Potem Mojżesz poprowadził Izraela znad Morza Czerwonego i wyszli na pustynię Szur. Szli trzy dni przez pustynię i nie znaleźli wody.
23 A gdy przybyli do Mary, nie mogli pić z wód Mary, bo były gorzkie. Dlatego nazwano to *miejsce* Mara.

24 Wtedy lud szemrał przeciw Mojżeszowi, mówiąc: Cóż będziemy pić?
25 I *Mojżesz* wołał do PANA, a PAN wskazał mu drzewo, które on wrzucił do wody, a woda stała się słodka. Tam ustanowił dla nich ustawę i prawo i tam ich wystawił na próbę;
26 I powiedział: Jeśli będziesz pilnie słuchał głosu PANA, twego Boga, i będziesz robił to, co prawe w jego oczach, i nakłonisz uszy ku jego przykazaniom, i będziesz przestrzegał wszystkich jego ustaw, to nie ześlę na ciebie żadnej choroby, jaką zesłałem na Egipt, gdyż ja jestem PAN, który cię uzdrawia.
27 I przybyli do Elim, gdzie było dwanaście źródeł wody i siedemdziesiąt palm; tam rozbili obóz nad wodami.

16

1 Potem wyruszyli z Elim i całe zgromadzenie synów Izraela przybyło na pustynię Sin, która *leży* między Elim a Synajem, piętnastego dnia drugiego miesiąca po ich wyjściu z ziemi Egiptu.
2 I całe zgromadzenie synów Izraela szemrało przeciw Mojżeszowi i Aaronowi na pustyni.
3 Synowie Izraela mówili do nich: Obyśmy pomarli z ręki PANA w ziemi Egiptu, gdy siadaliśmy nad garncami mięsa, gdy najadaliśmy się chleba do syta! Bo wyprowadziliście nas na tę pustynię, by całą tę rzeszę zamorzyć głodem.
4 Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Oto spuszczę wam jak deszcz chleb z nieba. Lud będzie wychodził i każdego dnia będzie zbierał według potrzeby dziennej, abym mógł go wystawić na próbę, czy będzie postępował zgodnie z moim prawem, czy nie.
5 A szóstego dnia przyrządzą *to*, co przyniosą, a będzie tego dwa razy tyle, co zbierają codziennie.
6 Mojżesz i Aaron mówili do wszystkich synów Izraela: Wieczorem poznacie, że PAN wyprowadził was z ziemi Egiptu;
7 A rano ujrzycie chwałę PANA, usłyszał bowiem wasze szemrania przeciw PANU. A my, czym jesteśmy, że szemrzecie przeciwko nam?
8 Mojżesz mówił dalej: PAN da wam wieczorem mięso do jedzenia, a rano chleb do syta. PAN bowiem usłyszał wasze szemrania, które podnosicie przeciw niemu. A my, czym jesteśmy? Wasze szemrania nie *są* przeciwko nam, ale przeciwko PANU.
9 Mojżesz powiedział do Aarona: Powiedz całemu zgromadzeniu synów Izraela: Zbliżcie się przed oblicze PANA, gdyż usłyszał wasze szemranie.
10 Gdy Aaron mówił do całego zgromadzenia synów Izraela, spojrzeli w stronę pustyni, a oto chwała PANA ukazała się w obłoku.
11 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
12 Usłyszałem szemranie synów Izraela. Powiedz do nich: Pod wieczór będziecie jeść mięso, a rano będziecie nasyceni chlebem. I poznacie, że ja jestem PAN, wasz Bóg.
13 Wieczorem stało się tak, że zleciały się przepiórki i pokryły obóz, a rano dokoła obozu leżała rosa;
14 A gdy warstwa rosy się uniosła, ukazało się na *powierzchni* pustyni *coś* bardzo małego, okrągłego, drobnego jak szron na ziemi.

15 Gdy synowie Izraela to zobaczyli, mówili jeden do drugiego: To manna, gdyż nie wiedzieli, co to było. I Mojżesz powiedział do nich: To *jest* chleb, który PAN dał wam do jedzenia.
16 Oto co PAN rozkazał: Niech każdy zbiera z niego tyle, ile trzeba do jedzenia, omer na osobę, *według* liczby osób. Niech każdy zbiera dla tych, którzy są w jego namiocie.
17 I synowie Izraela tak uczynili, i zbierali jedni więcej, drudzy mniej.
18 A gdy *to* mierzyli omerem, to *ten*, kto nazbierał więcej, nie miał nadmiaru, *temu* zaś, kto nazbierał mało, nie zabrakło. Każdy zbierał według tego, co mógł zjeść.
19 Mojżesz mówił też do nich: Niech nikt nie pozostawia z tego nic do rana.
20 Jednak nie usłuchali Mojżesza i zostawili niektórzy z tego aż do rana, i zamieniło się w robaki, i cuchnęło. I Mojżesz rozgniewał się na nich.
21 Zbierali to więc każdego ranka, każdy według *tego*, co mógł zjeść. A gdy słońce zaczynało grzać, topniało.
22 A gdy nastał szósty dzień, zbierali dwa razy więcej chleba, po dwa omery na każdego. I wszyscy przełożeni zgromadzenia przyszli i powiedzieli o tym Mojżeszowi.
23 On zaś powiedział im: Oto co PAN mówił: Jutro *będzie* odpoczynek, święty szabat dla PANA. Upieczcie, co macie upiec, ugotujcie, co macie ugotować, a co zostanie, zostawcie sobie i zachowajcie do jutra.
24 Zostawili więc to do rana, jak Mojżesz rozkazał, i nie cuchnęło ani nie było w tym robaków.
25 I Mojżesz powiedział: Jedzcie to dziś, bo dziś jest szabat dla PANA. Dziś nie znajdziecie tego na polu.
26 Przez sześć dni będziecie to zbierać, a w siódmym dniu jest szabat, w nim tego nie będzie.
27 A siódmego dnia *niektórzy* z ludu wyszli, aby zbierać, ale nic nie znaleźli.
28 Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Jak długo będziecie się wzbraniać przed przestrzeganiem moich przykazań i moich praw?
29 Patrzcie, PAN dał wam szabat, dlatego w szóstym dniu daje wam chleb na dwa dni. Niech każdy zostanie na swoim miejscu, niech nikt nie wychodzi ze swego miejsca w siódmym dniu.
30 Odpoczywał więc lud siódmego dnia.
31 I dom Izraela nadał temu *pokarmowi* nazwę manna. Była jak nasienie kolendry, biała, o smaku placków z miodem.
32 Mojżesz powiedział: Tak rozkazał PAN: Napełnij nim omer na przechowanie dla waszych *przyszłych* pokoleń, aby widziały ten chleb, którym was karmiłem na pustyni, gdy wyprowadziłem was z ziemi Egiptu.
33 Potem Mojżesz powiedział do Aarona: Weź naczynie, wsyp do niego pełen omer manny i postaw je przed PANEM na przechowanie dla waszych *przyszłych* pokoleń.
34 Jak PAN przykazał Mojżeszowi, tak Aaron postawił je przed Świadectwem na przechowanie.
35 A synowie Izraela jedli mannę przez czterdzieści lat, aż przybyli do ziemi zamieszkałej. Jedli mannę, aż przybyli do granic ziemi Kanaan.
36 A omer to dziesiąta część efy.

17

1 Całe zgromadzenie synów Izraela wyruszyło z pustyni Sin, robiąc postoje, według rozkazu PANA, i rozbili obóz w Refidim, gdzie nie było wody, aby lud mógł się napić.
2 Dlatego lud spierał się z Mojżeszem, mówiąc: Dajcie nam wody, abyśmy się napili. Mojżesz odpowiedział im: Dlaczego kłócicie się ze mną? Czemu wystawiacie PANA na próbę?
3 Lud zaś pragnął tam wody i szemrał przeciwko Mojżeszowi, mówiąc: Po co wyprowadziłeś nas z Egiptu, aby uśmiercić nas, nasze dzieci i nasze bydło pragnieniem?
4 Wtedy Mojżesz zawołał do PANA: Cóż mam uczynić z tym ludem? Jeszcze trochę, a mnie ukamienują.
5 I PAN powiedział do Mojżesza: Idź przed ludem i weź ze sobą *niektórych* ze starszych Izraela. Weź także w rękę swoją laskę, którą uderzyłeś w rzekę, i idź.
6 Oto stanę przed tobą tam, na skale na Horebie, i uderzysz w skałę, a wypłynie z niej woda, którą lud będzie pił. I Mojżesz uczynił tak na oczach starszych Izraela.
7 I nadał temu miejscu nazwę Massa i Meriba z powodu kłótni synów Izraela i dlatego, że wystawili na próbę PANA, mówiąc: Czy PAN jest wśród nas, czy nie?
8 Tymczasem Amalek nadciągnął, aby walczyć z Izraelem w Refidim.
9 I Mojżesz powiedział do Jozuego: Wybierz nam mężczyzn, wyrusz i stocz bitwę z Amalekiem. Ja zaś jutro stanę na szczycie wzgórza z laską Boga w ręku.
10 Jozue uczynił więc, jak mu Mojżesz rozkazał, i stoczył bitwę z Amalekiem. A Mojżesz, Aaron i Chur weszli na szczyt wzgórza.
11 Gdy Mojżesz podnosił rękę, przeważał Izrael, a gdy opuszczał rękę, przeważał Amalek.
12 Ale ręce Mojżesza *były* ociężałe. Wzięli więc kamień i podłożyli pod niego, i usiadł na nim. A Aaron i Chur podpierali jego ręce, jeden z jednej, drugi z drugiej strony. I jego ręce były stale podniesione aż do zachodu słońca.
13 Jozue rozgromił więc Amaleka i jego lud ostrzem miecza.
14 Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Zapisz to na pamiątkę w księdze i powtórz do uszu Jozuego, że wymażę zupełnie pamięć o Amaleku pod niebem.
15 Potem Mojżesz zbudował ołtarz i nadał mu nazwę: PAN moją chorągwią;
16 Bo powiedział: Ręka tronu PANA i wojna PANA będzie przeciwko Amalekowi z pokolenia na pokolenie.

18

1 A gdy teść Mojżesza Jetro, kapłan Midianitów, usłyszał o wszystkim, co Bóg uczynił dla Mojżesza i swego ludu Izraela, że PAN wyprowadził Izraela z Egiptu;
2 Wtedy Jetro, teść Mojżesza, wziął żonę Mojżesza Seforę, którą ten wcześniej odesłał;
3 Oraz jej dwóch synów, z których jednemu było na imię Gerszom, bo *Mojżesz* powiedział: Jestem przybyszem w cudzej ziemi;

4 Drugi zaś miał na imię Eliezer, bo *mówił*: Bóg mego ojca był moją pomocą
i wybawił mnie od miecza faraona.
5 Jetro, teść Mojżesza, przybył wraz z jego synami i żoną do Mojżesza na
pustynię, gdzie obozował przy górze Boga.
6 I kazał powiedzieć Mojżeszowi: Ja, twój teść Jetro, idę do ciebie wraz z
twoją żoną i z oboma jej synami.
7 Mojżesz wyszedł więc swemu teściowi naprzeciw, pokłonił się i ucałował
go. Potem wypytywali się wzajemnie o powodzenie i weszli do namiotu.
8 Mojżesz opowiedział swemu teściowi wszystko, co PAN uczynił
faraonowi i Egipcjanom ze względu na Izraela, o całym trudzie, który ich
spotkał w drodze, i *jak* PAN ich wybawił.
9 Jetro cieszył się ze wszelkiego dobra, które PAN uczynił Izraelowi, że
wybawił go z ręki Egipcjan.
10 I Jetro powiedział: Niech będzie błogosławiony PAN, który was wybawił
z ręki Egipcjan i z ręki faraona i który wybawił lud z niewoli egipskiej.
11 Teraz wiem, że PAN jest większy od wszystkich bogów, bo gdy oni
zuchwale powstawali przeciwko niemu, *to od tego poginęli*.
12 Potem Jetro, teść Mojżesza, wziął całopalenie i ofiary dla Boga.
Przyszedł też Aaron i wszyscy starsi Izraela, aby jeść chleb z teściem
Mojżesza przed Bogiem.
13 Nazajutrz Mojżesz usiadł, aby sądzić lud. I lud stał przed Mojżeszem
od rana aż do wieczora.
14 Gdy teść Mojżesza zobaczył wszystko, co on czynił dla ludu, powiedział:
Cóż to jest, co ty czynisz dla ludu? Dlaczego ty siedzisz sam, a cały lud stoi
przed tobą od rana aż do wieczora?
15 Wtedy Mojżesz odpowiedział swemu teściowi: Bo lud przychodzi do
mnie, aby się radzić Boga.
16 Gdy mają *jakąś* sprawę, przychodzą do mnie, a ja rozsądzam między
nimi i oznajmiam ustawy Boga i jego prawa.
17 Teść Mojżesza powiedział do niego: Niedobra to rzecz, którą czynisz.
18 Zamęczycie się i ty, i ten lud, który *jest* z tobą, bo ta sprawa jest zbyt
ciężka dla ciebie. Sam jej nie podołasz.
19 *Dlatego* posłuchaj teraz mego głosu, poradzę ci, a Bóg będzie z tobą.
Wstawiaj się za ludem przed Bogiem i zanoś sprawy Bogu;
20 Nauczaj go też ustaw i praw, wskazuj im drogę, którą mają chodzić, i
czyny, które mają spełniać.
21 Upatrz też sobie wśród całego ludu mężczyzn dzielnych i bojących
się Boga, mężczyzn prawdomównych, którzy nienawidzą chciwości, i
ustanów ich przełożonymi nad tysiącem, nad setką, nad pięćdziesiątką
i nad dziesiątką.
22 Niech oni sądzą lud w każdym czasie. A gdy będzie ważniejsza sprawa,
zaniosą ją do ciebie, ale każdą mniej ważną sprawę sami będą sądzić. W
ten sposób ulżysz sobie, gdy poniosą *ciężar* z tobą.
23 Jeśli tak uczynisz, a Bóg tak ci nakaże, wytrwasz i cały ten lud będzie
wracać na swoje miejsce w pokoju.
24 Mojżesz usłuchał więc rady swego teścia i uczynił wszystko, jak mu
powiedział.
25 I Mojżesz wybrał z całego Izraela dzielnych mężczyzn, i ustanowił ich
przełożonymi nad ludem, nad tysiącem, nad setką, nad pięćdziesiątką i
nad dziesiątką;

26 I sądzili lud w każdym czasie. Trudne sprawy zanosili do Mojżesza, a
każdą drobniejszą sprawę sami sądzili.
27 Potem Mojżesz odprawił swego teścia, który odszedł do swej ziemi.

19

1 W trzecim miesiącu od wyjścia synów Izraela z ziemi Egiptu, w tym
samym dniu, przyszli na pustynię Synaj.
2 Bo wyruszyli z Refidim i po przybyciu na pustynię Synaj rozbili obóz na
pustyni; tam Izrael obozował naprzeciw góry.
3 A Mojżesz wstąpił do Boga i PAN zawołał do niego z góry: Tak powiesz
domowi Jakuba i oznajmisz synom Izraela:
4 Widzieliście, co uczyniłem Egipcjanom i jak niosłem was na skrzydłach
orłów, i przyprowadziłem was do siebie.
5 Dlatego teraz, jeśli posłuchacie mego głosu i będziecie przestrzegać mo-
jego przymierza, będziecie moją szczególną własnością ponad wszystkie
narody, bo do mnie należy cała ziemia.
6 A wy będziecie mi królestwem kapłanów i narodem świętym. To są
słowa, które będziesz mówić do synów Izraela.
7 Wtedy Mojżesz przyszedł i zwołał starszych ludu, i wyłożył im wszystkie
te słowa, które mu PAN nakazał.
8 Cały lud odpowiedział wspólnie: Uczynimy wszystko, co PAN powiedział.
I Mojżesz zaniósł słowa ludu do PANA.
9 PAN powiedział do Mojżesza: Oto przyjdę do ciebie w gęstym obłoku,
aby lud słyszał, gdy będę z tobą rozmawiał, i uwierzył ci na zawsze. A
Mojżesz przekazał PANU słowa ludu.
10 PAN zaś mówił do Mojżesza: Idź do ludu i uświęć ich dziś i jutro, i niech
wypiorą swoje szaty.
11 Niech będą gotowi na trzeci dzień. Trzeciego dnia bowiem PAN zstąpi
na oczach całego ludu na górę Synaj.
12 I wyznaczysz ludowi granice dokoła, mówiąc: Strzeżcie się, abyście nie
wstępowali na górę ani nie dotykali jej podnóża. Każdy, kto dotknie góry,
poniesie śmierć.
13 Nie dotknie go ręka, ale ukamienują *go* albo przeszyją strzałami; czy to
zwierzę, czy człowiek, nie będzie żyć. Gdy przeciągle będą trąbić, niech
podejdą do góry.
14 Mojżesz zstąpił więc z góry do ludu i uświęcił lud, a oni uprali swoje
szaty.
15 I mówił do ludu: Bądźcie gotowi na trzeci dzień, nie zbliżajcie się do
żon.
16 Trzeciego dnia o poranku pojawiły się grzmoty i błyskawice, i gęsty
obłok nad górą, i bardzo potężny głos trąby, tak że cały lud, który był w
obozie, zadrżał.
17 I Mojżesz wyprowadził lud z obozu na spotkanie z Bogiem, i stanęli u
stóp góry.
18 A góra Synaj cała dymiła, gdyż PAN zstąpił na nią w ogniu. Dym unosił
się z niej jak dym z pieca i cała góra bardzo się trzęsła.
19 A gdy głos trąby się przeciągał i coraz bardziej się rozlegał, Mojżesz
mówił, a Bóg odpowiadał mu głosem.
20 I PAN zstąpił na górę Synaj, na szczyt góry. Wtedy PAN wezwał Mojżesza
na szczyt góry i Mojżesz *tam* wstąpił.

21 Potem PAN powiedział do Mojżesza: Zejdź, przestrzeż lud, by nie
przekroczył granicy, aby zobaczyć PANA, i aby wielu z nich nie zginęło.
22 Nawet kapłani, którzy zbliżają się do PANA, niech się uświęcą, by ich
PAN nie wytracił.
23 I Mojżesz powiedział do PANA: Lud nie może wejść na górę Synaj,
ponieważ ty nas przestrzegłeś, mówiąc: Wyznacz granice wokół góry i
uświęć ją.
24 PAN powiedział do niego: Idź, zejdź, a *potem* wstąpisz ty i Aaron z tobą.
Lecz kapłani i lud niech nie przekraczają *granicy*, by wstąpić do PANA, aby
ich nie wytracił.
25 Mojżesz zszedł więc do ludu i powiedział im to.

20

1 I Bóg mówił te wszystkie słowa:
2 Ja *jestem* PAN, twój Bóg, który cię wyprowadził z ziemi Egiptu, z domu
niewoli.
3 Nie będziesz miał innych bogów przede mną.
4 Nie będziesz czynił sobie żadnego rzeźbionego posągu ani żadnej
podobizny *czegokolwiek*, co jest w górze na niebie, co jest nisko na ziemi
ani co jest w wodach pod ziemią.
5 Nie będziesz oddawał im pokłonu ani nie będziesz im służył, bo ja jestem
PAN, twój Bóg, Bóg zazdrosny, nawiedzający nieprawość ojców na synach
do trzeciego i czwartego *pokolenia* tych, którzy mnie nienawidzą;
6 A okazujący miłosierdzie tysiącom tych, którzy mnie miłują i strzegą
moich przykazań.
7 Nie będziesz brał imienia PANA, twego Boga, nadaremnie, gdyż PAN nie
zostawi bez kary tego, który bierze jego imię nadaremnie.
8 Pamiętaj o dniu szabatu, aby go święcić.
9 Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie swoje prace;
10 Ale siódmy dzień *jest* szabatem PANA, twego Boga. W tym dniu nie
będziesz wykonywał żadnej pracy – ani ty, ani twój syn, ani twoja córka,
ani twój sługa, ani twoja służąca, ani twoje bydło, ani twój gość, który
jest w obrębie twoich bram.
11 PAN bowiem przez sześć dni stworzył niebo i ziemię, morze i wszystko,
co jest w nich, a siódmego dnia odpoczął. Dlatego PAN błogosławił dzień
szabatu i uświęcił go.
12 Czcij swego ojca i swoją matkę, aby twoje dni były długie na ziemi, którą
PAN, twój Bóg, da tobie.
13 Nie będziesz zabijał.
14 Nie będziesz cudzołożył.
15 Nie będziesz kradł.
16 Nie będziesz fałszywie świadczył przeciw twemu bliźniemu.
17 Nie będziesz pożądał domu twego bliźniego ani nie będziesz pożądał
żony twego bliźniego, ani jego sługi, ani jego służącej, ani jego wołu, ani
jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do twego bliźniego.
18 Wtedy cały lud widział gromy i błyskawice i *słyszał* głos trąby, i
dostrzegał dymiącą górę. Gdy lud to widział, cofnął się i stanął z daleka.
19 I mówił do Mojżesza: Ty mów do nas, a będziemy słuchać, ale niech
Bóg do nas nie mówi, byśmy nie pomarli.

20 Mojżesz odpowiedział ludowi: Nie bójcie się. Bóg bowiem przyszedł,
aby was wystawić na próbę i żeby jego bojaźń była przed waszym
obliczem, byście nie grzeszyli.
21 Stał więc lud z daleka, a Mojżesz zbliżył się do gęstego mroku, w którym
był Bóg.
22 I PAN powiedział do Mojżesza: Tak powiesz synom Izraela:
Widzieliście, że mówiłem do was z nieba.
23 Nie będziecie czynić przy mnie bogów ze srebra ani bogów ze złota nie
będziecie sobie czynić.
24 Uczynisz mi ołtarz z ziemi i będziesz składać na nim twoje całopalenia
i *twoje ofiary* pojednawcze, twoje owce i twoje bydło. Na każdym miejscu,
gdzie upamiętnię swoje imię, przyjdę do ciebie i będę ci błogosławił.
25 A jeśli uczynisz mi ołtarz kamienny, nie buduj go z ciosanego *kamienia*.
Jeśli bowiem przyłożysz do niego żelazne narzędzie, zbezcześcisz go.
26 Nie będziesz wstępował po stopniach do mojego ołtarza, aby twoja
nagość nie była przy nim odkryta.

21

1 A oto prawa, które im przedstawisz.
2 Jeśli kupisz niewolnika – Hebrajczyka, sześć lat będzie *ci* służyć, a w
siódmym roku wyjdzie na wolność bez wykupu.
3 Jeśli sam przyszedł, sam odejdzie; a jeśli miał żonę, jego żona odejdzie z
nim.
4 Jeśli jego pan dał mu żonę, a ona urodziła mu synów lub córki, to jego
żona i dzieci będą należały do jego pana, a on odejdzie sam.
5 A jeśli niewolnik powie: Kocham mojego pana, moją żonę i moich synów,
nie wyjdę na wolność;
6 Wtedy jego pan zaprowadzi go do sędziów i przyprowadzi go do drzwi
albo do ich słupka; i jego pan szydłem przekłuje mu ucho, i będzie jego
niewolnikiem na zawsze.
7 Jeśli zaś kto sprzeda swoją córkę, aby była niewolnicą, nie odejdzie ona,
jak odchodzą niewolnicy.
8 Jeśli się nie spodoba swemu panu, który zamierzał ją poślubić, niech
pozwoli, aby została odkupiona. Nie ma prawa sprzedać jej obcemu
ludowi, ponieważ zrobiłby jej krzywdę.
9 A jeśli przeznaczył ją dla swego syna, to postąpi z nią według prawa
córek.
10 Jeśli weźmie sobie za żonę jeszcze inną, nie umniejszy jej pożywienia,
jej ubrania ani prawa małżeńskiego.
11 A jeśli nie zapewni jej tych trzech rzeczy, wtedy wyjdzie ona darmo bez
okupu.
12 Kto uderzy człowieka tak, że ten umrze, poniesie śmierć;
13 A jeśli nie czyhał na niego, ale Bóg podał go w jego rękę, wyznaczę
miejsce, do którego będzie mógł uciec.
14 Ale jeśli ktoś czyha na swego bliźniego i podstępnie go zabija, to nawet
od mojego ołtarza go weźmiesz, aby umarł.
15 Kto uderzy swego ojca albo swoją matkę, poniesie śmierć.
16 Kto uprowadzi człowieka i sprzeda go lub zostanie on znaleziony w jego
ręku, poniesie śmierć.
17 Kto złorzeczy swemu ojcu lub swojej matce, poniesie śmierć.

18 A jeśli mężczyźni się pokłócą i jeden uderzy drugiego kamieniem lub pięścią, tak że ten nie umrze, ale musi położyć się w łóżku;
19 To jeśli wstanie i będzie mógł chodzić po ulicy o lasce, ten, który uderzył, będzie niewinny; wypłaci mu tylko odszkodowanie i będzie łożyć na jego leczenie.
20 Jeśli zaś ktoś uderzy kijem swego niewolnika lub swoją niewolnicę tak, że umrą pod jego ręką, musi ponieść karę;
21 Jeśli jednak *niewolnik* zostaje *przy życiu* dzień lub dwa, nie będzie karany; bo niewolnik to jego pieniądze.
22 Jeśli mężczyźni się pokłócą i uderzą kobietę brzemienną, tak że wyjdzie z niej płód, jednak bez żadnej szkody, to musi ponieść karę, jaką nałoży na niego mąż tej kobiety, a da według *uznania* sędziów.
23 Jeśli jednak dojdzie do szkody, wtedy dasz życie za życie;
24 Oko za oko, ząb za ząb, rękę za rękę, nogę za nogę;
25 Oparzenie za oparzenie, ranę za ranę, siniec za siniec.
26 Jeśli ktoś uderzy w oko swego niewolnika lub w oko swojej niewolnicy, tak że je wybije, za jego oko wypuści go na wolność.
27 Jeśli też *ktoś* wybije ząb swemu niewolnikowi lub ząb swojej niewolnicy, za jego ząb wypuści go na wolność.
28 Jeśli czyjś wół ubodzie na śmierć mężczyznę lub kobietę, ten wół musi zostać ukamienowany, a jego mięsa nie wolno jeść. Właściciel wołu zaś będzie niewinny.
29 Jeśli jednak wół bódł przedtem i ostrzegano o tym jego właściciela, ten zaś nie pilnował go, i *wół* zabił mężczyznę lub kobietę, wół będzie ukamienowany i jego właściciel poniesie śmierć.
30 Jeśli nałożono mu karę pieniężną, wtedy da za swoją duszę okup, jaki na niego nałożą.
31 Choćby ubódł syna lub córkę, postąpią z nim według tego samego prawa.
32 Jeśli wół ubodzie niewolnika lub niewolnicę, da ich panu trzydzieści syklów srebra, a wół będzie ukamienowany.
33 Jeśli ktoś zostawi studnię odkrytą lub jeśli ktoś wykopie studnię i nie nakryje jej, a wpadnie w nią wół lub osioł;
34 Właściciel tej studni musi wyrównać stratę *i* wynagrodzi ich właścicielowi, a zdechłe *zwierzę* będzie należeć do niego.
35 Także jeśli czyjś wół ubodzie na śmierć wołu jego sąsiada, wtedy sprzedadzą żywego wołu i podzielą się zapłatą za niego; podzielą się też tym zdechłym.
36 Ale jeśli było wiadomo, że ten wół bódł przedtem, a jego właściciel nie pilnował go, musi oddać wołu za wołu, a zdechłe *zwierzę* będzie należeć do niego.

22

1 Jeśli ktoś ukradnie wołu lub owcę i zabije je albo sprzeda, odda pięć wołów za *jednego* wołu i cztery owce za *jedną* owcę.
2 Jeśli złodziej zostanie przyłapany przy włamaniu i tak pobity, że umrze, ten, *kto zabił*, nie będzie winien *przelanej* krwi.
3 Jeśli to *zrobi* po wschodzie słońca, będzie winien krwi, gdyż *złodziej* powinien wypłacić odszkodowanie. Jeśli nic nie ma, będzie sprzedany za swoją kradzież.

4 Jeśli zostaną znalezione w jego ręku skradzione dobra jeszcze żywe, czy to wół, czy osioł, czy owca, zwróci podwójnie.
5 Gdyby ktoś wypasł pole lub winnicę, bo puścił swoje bydło, aby się pasło na cudzym polu, wypłaci odszkodowanie z najlepszych *plonów* swego pola i z najlepszych *plonów* swej winnicy.
6 Jeśli wybuchnie ogień, a trafi na ciernie i spali stóg lub zboże na pniu, lub samo pole, ten, co wzniecił ogień, musi wypłacić odszkodowanie.
7 Jeśli ktoś da swemu bliźniemu pieniądze lub przedmioty do przechowania i zostanie to ukradzione z domu tego człowieka, to jeśli złodziej zostanie znaleziony, zwróci podwójnie.
8 Jeśli złodziej nie zostanie znaleziony, pan tego domu stawi się przed sędziami, by *okazało się*, czy nie wyciągnął ręki po własność swego bliźniego.
9 W każdej spornej sprawie o wołu, osła, owcę, szatę czy jakąkolwiek zgubę, gdyby ktoś powiedział, że to jest *jego*, sprawa obydwu ma trafić do sędziów; kogo sędziowie uznają winnym, ten wynagrodzi podwójnie swemu bliźniemu.
10 Jeśli ktoś odda swemu bliźniemu na przechowanie osła, wołu, owcę lub inne zwierzę, a ono zdechnie, zostanie okaleczone lub uprowadzone i nikt tego nie zobaczy;
11 Wówczas przysięga przed PANEM rozstrzygnie między obydwoma, że nie wyciągnął ręki po własność swego bliźniego. Właściciel przyjmie tę *przysięgę*, a *drugi* nie wypłaci odszkodowania.
12 Jeśli jednak to zostało mu skradzione, wypłaci właścicielowi odszkodowanie.
13 Jeśli zostało rozszarpane, to przyniesie *je jako* dowód, a za rozszarpane nie zapłaci.
14 Jeśli ktoś pożyczy *zwierzę* od swego bliźniego, a *ono* zostanie okaleczone lub zdechnie podczas nieobecności jego właściciela, musi wypłacić odszkodowanie.
15 Jeśli jego właściciel był przy nim, nie zapłaci; a jeśli było wynajęte, zapłaci tylko za wynajem.
16 Jeśli ktoś uwiedzie dziewicę, która nie jest poślubiona, i położy się z nią, musi jej dać posag *i* weźmie ją sobie za żonę.
17 Jeśli jej ojciec żadną miarą nie zgodzi się dać mu jej, odważy pieniądze według *zwyczaju* panieńskiego posagu.
18 Nie zostawisz czarownicy przy życiu.
19 Każdy, kto spółkuje ze zwierzęciem, poniesie śmierć.
20 Kto składa ofiary bogom, poza samym PANEM, zostanie stracony.
21 Nie zrobisz krzywdy przybyszowi ani nie będziesz go uciskać, gdyż i wy byliście przybyszami w ziemi Egiptu.
22 Nie będziecie dręczyć żadnej wdowy ani sieroty.
23 Jeśli będziesz je dręczył, a one będą wołać do mnie, na pewno wysłucham ich wołania.
24 Wtedy rozpali się mój gniew i pobiję was mieczem, i wasze żony będą wdowami, a wasi synowie sierotami.
25 Jeśli pożyczysz pieniądze ubogiemu z mego ludu, który mieszka wśród was, nie postąpisz wobec niego jak lichwiarz, nie będziesz go obciążać lichwą.

26 Jeśli weźmiesz w zastaw szatę twego bliźniego, oddasz mu ją przed zachodem słońca;
27 Bo to ubranie jest jedynym okryciem jego ciała, w tym też śpi. Jeśli będzie do mnie wołał, wysłucham go, bo jestem litościwy.
28 Nie będziesz złorzeczyć sędziom, a przełożonego twego ludu nie będziesz przeklinać.
29 Nie będziesz zwlekał *ze złożeniem* pierwocin twego *zboża* i płynnych zbiorów. Oddasz mi pierworodnego z twoich synów.
30 To samo zrobisz z twoimi wołami i owcami. Siedem dni *pierworodny* będzie ze swoją matką, a ósmego dnia oddasz mi go.
31 Będziecie dla mnie świętym ludem i nie będziecie jeść mięsa rozszarpanego na polu; wyrzucicie je psom.

23

1 Nie będziesz rozgłaszał fałszywych wieści. Nie wchodź w spółkę z bezbożnym, by być fałszywym świadkiem.
2 Nie idź za większością, aby wyrządzić zło, i nie zeznawaj w sprawie, ulegając *zdaniu* większości, by naginać *sąd*.
3 I nie okazuj przychylności ubogiemu w jego sprawie.
4 Jeśli napotkasz błądzącego wołu swego wroga lub jego osła, musisz odprowadzić go do niego.
5 Jeśli zobaczysz, że osioł tego, który cię nienawidzi, leży pod swoim ciężarem, nie odmówisz mu pomocy. Owszem, masz mu z nim pomóc.
6 Nie naginaj sądu twego ubogiego w jego sprawie.
7 Trzymaj się z dala od nieuczciwej sprawy. Nie zabijaj niewinnego i sprawiedliwego, bo nie usprawiedliwię bezbożnego.
8 Nie będziesz też brać darów, ponieważ dar zaślepia mądrych i wypacza słowa sprawiedliwych.
9 Nie uciskaj również przybysza, bo sami wiecie, jak się czuje przybysz, gdyż byliście przybyszami w ziemi Egiptu.
10 Przez sześć lat będziesz obsiewał swoją ziemię i zbierał jej plony;
11 A w siódmym *roku* zostawisz ją odłogiem, żeby odpoczęła, aby jedli ubodzy twego ludu, a co zostanie po nich, zjedzą zwierzęta polne. Tak też postąpisz ze swoją winnicą i swoim sadem oliwnym.
12 Przez sześć dni będziesz wykonywać swoją pracę, ale siódmego dnia odpoczniesz, aby odpoczął twój wół i twój osioł i *żeby* odetchnął syn twojej niewolnicy i przybysz.
13 A we wszystkim, co wam powiedziałem, bądźcie ostrożni. Nie wspominajcie też imienia obcych bogów, niech nie będzie słyszane z twoich ust.
14 Trzy razy w roku będziesz obchodzić dla mnie święto.
15 Będziesz obchodzić Święto Przaśników. Siedem dni będziesz jeść przaśniki, jak ci nakazałem, w miesiącu Abib, bo w nim wyszedłeś z Egiptu. Nie pokażecie się przede mną z pustymi rękami.
16 I Święto Żniw, pierwocin twojej pracy, tego, co posiałeś na polu. I także Święto Zbiorów pod koniec roku, gdy zbierzesz z pola *owoce* swojej pracy.
17 Trzy razy w roku wszyscy twoi mężczyźni mają się pokazać przed Panem BOGIEM.
18 Nie będziesz ofiarował krwi mojej ofiary z chlebem kwaszonym, a tłuszcz mojej ofiary nie zostanie przez noc aż do poranka.

19 Przyniesiesz do domu PANA, twego Boga, pierwociny z pierwszych plonów swojej ziemi. Nie będziesz gotował koźlęcia w mleku jego matki.
20 Oto posyłam Anioła przed tobą, aby cię strzegł w drodze i doprowadził do miejsca, które przygotowałem.
21 Zważaj na niego i słuchaj jego głosu; nie pobudzaj go do gniewu, bo nie przebaczy waszych przestępstw, gdyż moje imię jest w nim.
22 Bo jeśli będziesz pilnie słuchać jego głosu i uczynisz wszystko, co powiem, będę wrogiem twoich wrogów i będę dręczyć tych, którzy cię dręczyli.
23 Mój Anioł bowiem pójdzie przed tobą i wprowadzi cię do Amorytów, Chetytów, Peryzzytów, Kananejczyków, Chiwwitów i Jebusytów, i wytracę ich.
24 Nie będziesz oddawał pokłonu ich bogom ani nie będziesz im służył, ani nie postępuj według ich czynów, ale do gruntu zburz ich i doszczętnie pokrusz ich posągi.
25 Będziecie służyć PANU, waszemu Bogu, a on będzie błogosławić twój chleb i twoją wodę; i oddalę od ciebie chorobę.
26 Nie będzie w twojej ziemi roniącej ani niepłodnej. Dopełnię liczbę twoich dni.
27 Poślę mój strach przed tobą i strwożę wszelki lud, przeciw któremu pójdziesz, i sprawię, że wszyscy twoi wrogowie uciekną przed tobą.
28 Poślę też przed tobą szerszenie, które wypędzą Chiwwitów, Kananejczyków i Chetytów sprzed twego oblicza.
29 Nie wypędzę ich sprzed twojego oblicza w jednym roku, by ziemia nie zmieniła się w pustynię i nie namnożył się przeciwko tobie dziki zwierz.
30 Pomału będę ich wypędzał sprzed twego oblicza, aż się rozmnożysz i posiądziesz ziemię.
31 A ustanowię twoje granice od Morza Czerwonego aż do Morza Filistynów, od pustyni aż do rzeki. Oddam bowiem w wasze ręce mieszkańców tej ziemi, a ty wypędzisz ich sprzed twego oblicza.
32 Nie zawrzesz przymierza z nimi ani z ich bogami.
33 Nie wolno im mieszkać w twojej ziemi, by cię nie doprowadzili do grzechu przeciwko mnie. Jeśli bowiem będziesz służył ich bogom, będzie to dla ciebie sidłem.

24

1 I powiedział do Mojżesza: Wstąpcie do PANA ty i Aaron, Nadab i Abihu oraz siedemdziesięciu ze starszych Izraela i oddajcie pokłon z daleka.
2 Tylko sam Mojżesz zbliży się do PANA. Oni zaś nie zbliżą się ani lud nie wstąpi z nim.
3 Mojżesz przyszedł więc i opowiedział ludowi wszystkie słowa PANA i wszystkie prawa. I cały lud odpowiedział jednym głosem: Wypełnimy wszystkie słowa, które PAN powiedział.
4 Wtedy Mojżesz spisał wszystkie słowa PANA. A kiedy rano wstał, zbudował ołtarz u stóp góry i *ustawił* dwanaście słupów, według *liczby* dwunastu pokoleń Izraela.
5 I posłał młodzieńców z synów Izraela, i ci ofiarowali całopalenia, i złożyli PANU cielce *jako* ofiary pojednawcze.
6 Potem Mojżesz wziął połowę krwi i wlał do czaszy, a drugą połową pokropił ołtarz.

7 Następnie wziął księgę przymierza i czytał ludowi, a oni powiedzieli: Wypełnimy wszystko, co PAN mówił, i będziemy posłuszni.
8 Mojżesz wziął też krew i pokropił lud, mówiąc: Oto krew przymierza, które PAN zawarł z wami, według wszystkich tych słów.
9 I wstąpili Mojżesz, Aaron, Nadab i Abihu oraz siedemdziesięciu ze starszych Izraela;
10 I widzieli Boga Izraela, *a* pod jego nogami *było* jakby dzieło z szafirowego kamienia jak niebo, gdy jest jasne.
11 A na przywódców synów Izraela *PAN* nie wyciągnął swej ręki, choć widzieli Boga, jedli i pili.
12 Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Wstąp do mnie na górę i bądź tam, a dam ci kamienne tablice, prawo i przykazania, które napisałem, abyś ich nauczał.
13 Mojżesz wstał więc wraz z Jozuem, swoim sługą; i Mojżesz wstąpił na górę Boga.
14 A do starszych powiedział: Zostańcie tu, aż wrócimy do was. A oto Aaron i Chur *będą* z wami. Kto by miał *jakąś* sprawę, niech idzie do nich.
15 Wtedy Mojżesz wstąpił na górę, a obłok zakrył górę.
16 I chwała PANA spoczęła na górze Synaj, a obłok okrywał ją przez sześć dni. W siódmym dniu *PAN* zawołał na Mojżesza spośród obłoku.
17 A wygląd chwały PANA w oczach synów Izraela był jak ogień pożerający na szczycie góry.
18 I Mojżesz wszedł w środek obłoku, i wstąpił na górę. A był Mojżesz na górze czterdzieści dni i czterdzieści nocy.

25

1 I PAN powiedział do Mojżesza:
2 Powiedz synom Izraela, aby przynieśli mi dar. Od każdego człowieka, który daje dobrowolnie ze swego serca, zbierzcie dar dla mnie.
3 A to są dary, które zbierzecie od nich: złoto, srebro i miedź;
4 Błękitna *tkanina*, purpura, karmazyn, bisior i sierść kozia;
5 Skóry baranie farbowane na czerwono, skóry borsucze i drewno akacjowe;
6 Oliwa do oświetlenia, wonności na olejek do namaszczania i na wonne kadzidło;
7 Kamienie onyksowe i kamienie do osadzenia efodu i pektorału.
8 I zbudują mi świątynię, abym mieszkał pośród nich.
9 Według wszystkiego, co ci ukażę, *według* wzoru przybytku i wzoru wszystkich jego naczyń, tak uczynicie.
10 Uczynią też arkę z drewna akacjowego. Jej długość *będzie* na dwa i pół łokcia, jej szerokość – na półtora łokcia, a jej wysokość – na półtora łokcia.
11 I pokryjesz ją szczerym złotem, wewnątrz i na zewnątrz pokryjesz ją, a na niej dokoła uczynisz złotą listwę.
12 Odlejesz też do niej cztery złote pierścienie, które przymocujesz do czterech jej narożników: dwa pierścienie do jednego jej boku i dwa pierścienie do drugiego jej boku.
13 Uczynisz drążki z drewna akacjowego i pokryjesz je złotem.
14 I włożysz drążki w pierścienie na bokach arki, aby na nich noszono arkę.

15 Drążki te pozostaną w pierścieniach arki; nie będą z niej wyjmowane.
16 W arkę włożysz świadectwo, które ci dam.
17 Uczynisz też przebłagalnię ze szczerego złota. Jej długość będzie na dwa i pół łokcia, a jej szerokość – na półtora łokcia.
18 I uczynisz dwa złote cherubiny: wykujesz je ze złota na obu końcach przebłagalni.
19 Jednego cherubina uczynisz na jednym końcu, a drugiego cherubina na drugim końcu. Z samej przebłagalni uczynicie cherubiny na obu jej końcach.
20 A cherubiny będą mieć skrzydła rozpostarte ku górze, zakrywając swymi skrzydłami przebłagalnię. Ich twarze zaś *będą zwrócone* ku sobie, twarze cherubinów będą *zwrócone* ku przebłagalni.
21 I położysz przebłagalnię na wierzchu arki, a w arkę włożysz świadectwo, które ci dam.
22 Tam będę się z tobą spotykać i sponad przebłagalni, spomiędzy dwóch cherubinów, którzy są nad arką świadectwa, będę z tobą rozmawiać o wszystkim, co ci rozkażę dla synów Izraela.
23 Uczynisz też stół z drewna akacjowego. Jego długość będzie na dwa łokcie, jego szerokość – na *jeden* łokieć, a jego wysokość – na półtora łokcia.
24 I pokryjesz go szczerym złotem, i uczynisz dokoła niego złotą listwę.
25 Uczynisz też dokoła niego obramowanie szerokie na cztery palce i złotą listwę dokoła obramowania.
26 Uczynisz też do niego cztery złote pierścienie i przymocujesz je na czterech narożnikach, które *są* przy jego czterech nogach.
27 Przy tym obramowaniu będą pierścienie, przez które przewloką drążki do noszenia stołu.
28 A te drążki uczynisz z drewna akacjowego i pokryjesz je złotem, i będzie na nich noszony stół.
29 Uczynisz też jego misy, czasze, przykrycia i kubki do nalewania; wykonasz je ze szczerego złota.
30 I na *ten* stół nieustannie będziesz kłaść przede mną chleby pokładne.
31 Uczynisz też świecznik ze szczerego złota. Ów świecznik będzie wykuty: jego podstawa, ramiona, kielichy, gałki i kwiaty będą z tej samej *bryły*.
32 Z jego boków będzie wychodzić sześć ramion: trzy ramiona świecznika z jednego boku i trzy ramiona świecznika z drugiego boku.
33 Trzy kielichy na kształt migdału na jednym ramieniu, *wraz z* gałką i kwiatem; i trzy kielichy na kształt migdału na drugim ramieniu, *wraz z* gałką i kwiatem. Tak *będzie* na wszystkich sześciu ramionach wychodzących ze świecznika.
34 Ale na trzonie świecznika *będą* cztery kielichy na kształt migdału, z gałkami i kwiatami.
35 I *będzie* gałka pod dwoma jego ramionami, także gałka pod *następnymi* dwoma ramionami i gałka pod *innymi* dwoma ramionami: *tak będzie* pod sześcioma ramionami wychodzącymi ze świecznika.
36 Z niego samego będą *wychodzić* gałki i ramiona, wszystko to w całości *będzie* wykute ze szczerego złota.
37 Uczynisz też do niego siedem lamp i zapalisz je, aby świeciły w przeciwległą stronę.

38 Także jego szczypce i naczynia na popiół *mają być* ze szczerego złota.
39 Uczynisz go i wszystkie naczynia z talentu szczerego złota.
40 Uważaj, abyś uczynił *wszystko* według wzoru tego, co ci ukazano na górze.

26

1 Uczynisz też przybytek z dziesięciu zasłon ze skręconego bisioru, z błękitnej *tkaniny* oraz z purpury i karmazynu, *na których* wyhaftujesz cherubiny.
2 Długość jednej zasłony *ma wynosić* dwadzieścia osiem łokci, a szerokość jednej zasłony – cztery łokcie. Wszystkie zasłony będą miały jednakowe wymiary.
3 Pięć zasłon będzie spiętych jedna z drugą; także *drugie* pięć zasłon będzie spiętych jedna z drugą.
4 I uczynisz błękitne pętle na brzegu jednej zasłony, gdzie skraje mają się spinać. Uczynisz je też na brzegu drugiej zasłony, gdzie skraje mają się spinać.
5 Pięćdziesiąt pętli uczynisz na jednej zasłonie i pięćdziesiąt pętli uczynisz na brzegu drugiej zasłony, w miejscu, gdzie ma być spięta z drugą. Pętle będą jedna naprzeciw drugiej.
6 Uczynisz też pięćdziesiąt złotych haczyków i złączysz jedną zasłonę z drugą *tymi* haczykami. I tak przybytek będzie stanowił jedną *całość*.
7 Uczynisz też zasłony z koziej sierści do przykrycia przybytku z wierzchu. Uczynisz jedenaście takich zasłon.
8 Długość jednej zasłony *ma wynosić* trzydzieści łokci, a szerokość jednej zasłony – cztery łokcie. Wszystkie jedenaście zasłon *będzie mieć* jednakowe wymiary.
9 I zepniesz pięć zasłon osobno, a sześć zasłon osobno. Szóstą zasłonę złożysz we dwoje na przodzie namiotu.
10 Uczynisz też pięćdziesiąt pętli na brzegu jednej zasłony, na końcu, gdzie ma być spięta, i pięćdziesiąt pętli z brzegu *drugiej* zasłony do spinania drugiego *brzegu*.
11 Uczynisz też pięćdziesiąt miedzianych haczyków i włożysz haczyki w pętle, i zepniesz namiot, aby stanowił jedną *całość*.
12 A część, która zbywa z zasłon namiotu, *to jest* pozostała połowa zasłony, będzie zwisać z tyłu przybytku.
13 A łokieć z jednej i łokieć z drugiej strony, który zbywa z długości zasłon namiotu, będzie wisiał po obu stronach przybytku, po jednej i drugiej, żeby go okrywać.
14 Uczynisz też przykrycie na namiot ze skór baranich farbowanych na czerwono i przykrycie ze skór borsuczych na wierzch.
15 Uczynisz też do przybytku prosto stojące deski z drewna akacjowego.
16 Długość jednej deski *ma wynosić* dziesięć łokci, a szerokość jednej deski – półtora łokcia.
17 Jedna deska *będzie miała* dwa czopy, ułożone jeden naprzeciw drugiego. Tak uczynisz przy wszystkich deskach przybytku.
18 Uczynisz więc deski do przybytku: dwadzieścia desek na stronę południową, ku południu.

19 Uczynisz też czterdzieści srebrnych podstawek pod *tych* dwadzieścia desek; dwie podstawki pod jedną deskę do dwóch jej czopów, także do drugiej deski dwie podstawki do dwóch jej czopów.
20 Na drugim boku przybytku od strony północnej *uczynisz* dwadzieścia desek.
21 A do nich czterdzieści srebrnych podstawek: dwie podstawki pod jedną deskę i dwie podstawki pod drugą deskę.
22 A na zachodnią stronę przybytku uczynisz sześć desek.
23 Uczynisz dwie deski jako narożniki przybytku po obydwu stronach.
24 Będą one złączone od spodu, będą także złączone u góry do jednego pierścienia. Tak będzie przy tych obu, będą dla dwóch narożników.
25 I tak będzie osiem desek, a ich srebrnych podstawek szesnaście, dwie podstawki pod jedną deską i dwie podstawki pod drugą deską.
26 Uczynisz też drążki z drewna akacjowego: *będzie ich* pięć do desek jednej strony przybytku;
27 Pięć także drążków do desek drugiej strony przybytku, a także pięć drążków do desek zachodniej strony przybytku.
28 Środkowy drążek w połowie wysokości desek będzie przechodzić od jednego końca do drugiego.
29 Deski pokryjesz złotem i uczynisz do nich złote pierścienie, przez które mają przechodzić drążki. Drążki też pokryjesz złotem.
30 Wystawisz więc przybytek według wzoru, który ci ukazano na górze.
31 Uczynisz też zasłonę z błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru; na niej wyhaftujesz cherubiny.
32 I zawiesisz ją na czterech słupach *z drewna* akacjowego pokrytych złotem – ich haki też będą złote – *stojących* na czterech srebrnych podstawkach.
33 A zasłonę zawiesisz na haczykach i wniesiesz za zasłonę arkę świadectwa, a *ta* zasłona będzie oddzielać wam Miejsce Święte od Najświętszego.
34 Położysz też przebłagalnię na arce świadectwa w Miejscu Najświętszym.
35 A przed zasłoną postawisz stół, a naprzeciw stołu, po południowej stronie przybytku – świecznik, a stół postawisz po stronie północnej.
36 Uczynisz też do wejścia namiotu zasłonę z błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru, haftowaną.
37 A do *tej* zasłony uczynisz pięć słupów *z drewna* akacjowego, które pokryjesz złotem, i ich haki będą złote. I ulejesz do nich pięć miedzianych podstawek.

27

1 Uczynisz też ołtarz z drewna akacjowego, długi na pięć łokci i szeroki na pięć łokci. Ołtarz będzie kwadratowy i wysoki na trzy łokcie.
2 I uczynisz rogi na jego czterech narożnikach; jego rogi będą z tego samego. I pokryjesz go miedzią.
3 Uczynisz też do niego kociołki do zsypywania popiołu oraz szufle, miednice, widełki i łopaty *na rozżarzone węgle*. Wszystkie naczynia do niego uczynisz z miedzi.

4 Uczynisz też do niego miedzianą kratę na kształt sieci, a na tej kracie, na
czterech jej narożnikach, uczynisz cztery miedziane pierścienie.
5 I umieścisz ją u dołu pod obramowaniem ołtarza, tak aby krata sięgała
do połowy ołtarza.
6 Uczynisz też drążki do ołtarza, drążki z drewna akacjowego, i pokryjesz
je miedzią.
7 Drążki te będą włożone w pierścienie i będą one na obydwu stronach
ołtarza, aby można go było nosić.
8 Uczynisz go z desek, aby był pusty *wewnątrz*. Niech go uczynią tak, jak
ci pokazano na górze.
9 Uczynisz też dziedziniec przybytku. Na południu po prawej stronie
zasłony dziedzińca będą ze skręconego bisioru o długości stu łokci na
jedną stronę.
10 Do tego dwadzieścia słupów i dwadzieścia miedzianych podstawek.
Haczyki na słupach i ich klamry *będą ze* srebra.
11 Podobnie wzdłuż strony północnej będą zasłony o długości stu *łokci*, do
tego dwadzieścia słupów i dwadzieścia miedzianych podstawek. Haczyki
na słupach i ich klamry *będą ze* srebra.
12 A *na* szerokości dziedzińca od strony zachodniej *będą* zasłony na
pięćdziesiąt łokci, a do tego dziesięć słupów i dziesięć podstawek.
13 Szerokość dziedzińca z przodu, po stronie wschodniej, *będzie wynosić*
pięćdziesiąt łokci.
14 Po jednej stronie *wejścia* będą zasłony na piętnaście łokci, a do tego
trzy słupy i trzy podstawki.
15 Po drugiej stronie będą zasłony na piętnaście *łokci*, a do tego trzy słupy
i trzy podstawki.
16 A do wejścia dziedzińca będzie zasłona na dwadzieścia łokci z błękitnej
tkaniny, z purpury i karmazynu oraz skręconego bisioru, haftowana. Do
tego cztery słupy i cztery podstawki.
17 Wszystkie słupy dokoła dziedzińca będą miały srebrne klamry. Ich
haczyki będą ze srebra, a ich podstawki – z miedzi.
18 Długość dziedzińca *będzie wynosić* sto łokci, a szerokość – pięćdziesiąt,
wszędzie jednakowa, a wysokość – pięć łokci, *zasłony będą* ze skręconego
bisioru, jej podstawki zaś z miedzi.
19 Wszystkie naczynia przybytku do wszelkiej służby w nim i wszystkie
jego kołki, i wszystkie kołki dziedzińca będą z miedzi.
20 Rozkażesz synom Izraela, aby przynieśli do ciebie czystą, wytłoczoną
oliwę do oświetlenia, aby lampy zawsze się paliły.
21 W Namiocie Zgromadzenia przed zasłoną, za którą jest arka
świadectwa, Aaron i jego synowie będą je stawiać przed PANEM od
wieczora aż do poranka. *Będzie* to wieczna ustawa wśród ich potomków
dla synów Izraela.

28

1 Przywołaj do siebie twego brata Aarona i wraz z nim jego synów, spośród
synów Izraela, aby sprawowali dla mnie urząd kapłański: Aarona, Nadaba
i Abihu, Eleazara i Itamara, synów Aarona.
2 Uczynisz święte szaty dla twego brata Aarona, na cześć i na ozdobę.

3 Porozmawiasz też ze wszystkimi zdolnymi *rzemieślnikami*, których napełniłem duchem mądrości, aby wykonali szaty dla Aarona na jego poświęcenie, aby mi sprawował urząd kapłański.
4 Oto szaty, które wykonają: pektorał, efod, ornat, tunika haftowana, mitra i pas. I uczynią te święte szaty dla twego brata Aarona i jego synów, aby mi sprawowali urząd kapłański.
5 I wezmą złoto, błękitną *tkaninę*, purpurę, karmazyn i bisior.
6 I uczynią efod ze złota, błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru, haftowany.
7 Będzie on miał dwa naramienniki zszyte na dwóch końcach i tak będą razem połączone.
8 A pas, którym będzie przepasany efod, *zostanie* podobnie uczyniony ze złota, błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru.
9 I weźmiesz dwa kamienie onyksu i wyryjesz na nich imiona synów Izraela;
10 Sześć ich imion na jednym kamieniu i sześć pozostałych imion na drugim kamieniu, według *kolejności* ich narodzenia.
11 Tak jak rytownik, który wykuwa pieczęć, wyryjesz na obu kamieniach imiona synów Izraela i osadzisz je w złotych oprawach.
12 I umieścisz te dwa kamienie na naramiennikach efodu jako kamienie pamiątkowe *dla* synów Izraela. I Aaron będzie nosić ich imiona przed PANEM na obu swych ramionach na pamiątkę.
13 Uczynisz też złote oprawy;
14 A także dwa łańcuszki ze szczerego złota. Upleciesz je i przymocujesz te plecione łańcuszki do opraw.
15 Uczynisz też pektorał wyrokowania, wyhaftowany, podobnie jak efod. Uczynisz go ze złota, błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru.
16 Będzie kwadratowy, złożony we dwoje, na piędź długości i na piędź szerokości.
17 I uczynisz w nim oprawy dla kamieni, cztery rzędy kamieni, *w tym* porządku: karneol, topaz i szmaragd w pierwszym rzędzie;
18 W drugim zaś rzędzie: karbunkuł, szafir i diament;
19 W trzecim rzędzie: hiacynt, agat i ametyst;
20 W czwartym rzędzie: beryl, onyks i jaspis. Będą *one* osadzone w złotych oprawach.
21 A tych kamieni z imionami synów Izraela *będzie* dwanaście, według ich imion. Będą ryte jak na pieczęci, każdy z własnym imieniem, według dwunastu pokoleń.
22 Uczynisz do pektorału łańcuszki plecione ze szczerego złota.
23 Do pektorału uczynisz też dwa złote pierścienie i przymocujesz te dwa pierścienie do obu jego rogów.
24 I przewleczesz dwa złote łańcuszki przez oba pierścienie na rogach pektorału.
25 Drugie zaś końce obu łańcuszków przymocujesz do dwóch opraw i przytwierdzisz z przodu do naramienników efodu.
26 Uczynisz też dwa złote pierścienie, które przymocujesz do dwóch rogów pektorału na wewnętrznym brzegu, który jest od strony efodu.

27 Do tego uczynisz *kolejne* dwa złote pierścienie, które przymocujesz do
dwóch stron efodu u dołu, naprzeciwko jego połączenia, powyżej pasa
efodu.
28 Te pierścienie zwiążą pektorał z pierścieniami efodu sznurem z
błękitnej *tkaniny*, aby był nad pasem efodu, żeby pektorał nie odstawał
od efodu.
29 I Aaron będzie nosił imiona synów Izraela na pektorale wyrokowania,
na swych piersiach, gdy będzie wchodził do Miejsca Świętego, na wieczną
pamiątkę przed PANEM.
30 Włożysz też do pektorału wyrokowania Urim i Tummim, które będą
na sercu Aarona, gdy będzie wchodził przed PANA. I Aaron nieustannie
będzie nosił na sercu przed PANEM sąd synów Izraela.
31 Uczynisz też ornat pod efod, cały z błękitnej *tkaniny*.
32 A na wierzchu w środku będzie miał otwór. Dokoła otworu będzie
pleciona obwódka na wzór pancerza, aby się nie rozdzierał.
33 Uczynisz też u jego dołu jabłka granatu z błękitnej *tkaniny*, purpury i
karmazynu dokoła brzegu, a między nimi dokoła złote dzwonki;
34 Złoty dzwonek i jabłko granatu i *znowu* złoty dzwonek i jabłko granatu,
dokoła dolnego brzegu ornatu.
35 I Aaron będzie to miał na sobie podczas służby, aby słychać było jego
dźwięk, gdy będzie wchodził do Miejsca Świętego przed PANA i gdy
będzie wychodzić, żeby nie umarł.
36 Uczynisz też blaszkę ze szczerego złota, a na niej wyryjesz jak na
pieczęci: Świętość PANU.
37 Przymocujesz ją do sznura z błękitnej *tkaniny* i będzie na mitrze, będzie
na przodzie mitry.
38 I będzie na czole Aarona, aby nosił Aaron nieprawość poświęconych
rzeczy, które synowie Izraela poświęcać będą przy wszystkich świętych
darach. Będzie nieustannie na jego czole, aby im zjednał łaskę u PANA.
39 Utkasz tunikę z bisioru, mitrę także uczynisz z bisioru, wyhaftujesz też
pas.
40 Również dla synów Aarona wykonasz szaty, też pasy i mitry uczynisz
im na cześć i na ozdobę.
41 I ubierzesz w nie twego brata Aarona i wraz z nim jego synów. Na-
maścisz ich, poświęcisz i uświęcisz, aby mi sprawowali urząd kapłański.
42 Wykonasz im też lniane spodnie dla zakrycia nagości ciała. Będą od
bioder aż po uda.
43 A będą one na Aaronie i na jego synach, gdy będą wchodzić do
Namiotu Zgromadzenia lub gdy będą przystępować do ołtarza, aby służyć
w Miejscu Świętym, aby nie ściągnęli na siebie winy i nie pomarli. *Będzie*
to wieczna ustawa dla niego i jego potomstwa po nim.

29

1 Oto co masz uczynić, aby poświęcić ich do sprawowania mi urzędu
kapłańskiego: Weź jednego młodego cielca i dwa barany bez skazy;
2 I przaśne chleby, przaśne placki zaprawione oliwą i przaśne podpłomyki
posmarowane oliwą. Uczynisz je z wybornej mąki pszennej.
3 Włożysz je do jednego kosza i przyniesiesz je w tym koszu z cielcem i z
dwoma baranami.

4 Aaronowi i jego synom każesz zbliżyć się do wejścia do Namiotu Zgromadzenia i obmyjesz ich wodą.
5 Potem weźmiesz szaty i ubierzesz Aarona w tunikę, w ornat *pod* efod, w efod i pektorał i opaszesz go pasem efodu;
6 I włożysz mu na głowę mitrę, a na mitrę wstawisz świętą koronę.
7 Następnie weźmiesz olejek do namaszczenia i wylejesz na jego głowę, i namaścisz go.
8 Potem każesz się przybliżyć jego synom i ubierzesz ich w szaty;
9 I przepaszesz ich pasem, Aarona i jego synów, i włożysz na nich mitry, i będzie do nich należało kapłaństwo na mocy wiecznej ustawy. Poświęcisz też Aarona i jego synów.
10 Przyprowadzisz też cielca przed Namiot Zgromadzenia i Aaron oraz jego synowie włożą swoje ręce na głowę cielca.
11 I zabijesz cielca przed PANEM u wejścia do Namiotu Zgromadzenia.
12 Potem weźmiesz krew cielca i pomażesz swym palcem rogi ołtarza, a resztkę krwi wylejesz u podnóża ołtarza.
13 Weźmiesz też cały tłuszcz okrywający wnętrzności, płat wątroby i obie nerki z tłuszczem na nich i spalisz to na ołtarzu.
14 A mięso cielca, jego skórę i jego odchody spalisz w ogniu za obozem, bo to jest ofiara za grzech.
15 Weźmiesz także jednego barana, na którego głowę Aaron i jego synowie włożą swoje ręce.
16 Następnie zabijesz tego barana i weźmiesz jego krew, i pokropisz dokoła wierzch ołtarza.
17 Barana porąbiesz na części, opłuczesz jego trzewia i nogi i położysz je na jego częściach i na jego głowie.
18 I spalisz całego tego barana na ołtarzu. *Jest* to całopalenie dla PANA, miła woń, ofiara spalona dla PANA.
19 Potem weźmiesz drugiego barana, a Aaron i jego synowie włożą swoje ręce na głowę barana.
20 Wtedy zabijesz tego barana, weźmiesz nieco z jego krwi i posmarujesz koniec ucha Aarona, końce prawych uszu jego synów i wielkie palce ich prawych rąk, także wielkie palce ich prawych stóp, i pokropisz tą krwią ołtarz dokoła.
21 Weźmiesz też nieco z krwi, która jest na ołtarzu, także z olejku do namaszczenia, i pokropisz Aarona, jego szaty oraz jego synów i szaty jego synów wraz z nim. Tak zostanie poświęcony on i jego szaty, a wraz z nim jego synowie i szaty jego synów.
22 Potem weźmiesz z barana łój, ogon, tłuszcz okrywający wnętrzności, płat wątroby, obie nerki, łój, który *jest* na nich, i prawą łopatkę, bo to jest baran poświęcenia;
23 I jeden bochen chleba, jeden placek chlebowy na oliwie i jeden podpłomyk z kosza przaśników, który *jest* przed PANEM.
24 To wszystko położysz na ręce Aarona i na ręce jego synów i będziesz tym kołysać jako ofiarą kołysania przed PANEM.
25 Potem weźmiesz to z ich rąk i spalisz na ołtarzu jako całopalenie, na miłą woń przed PANEM. Jest to ofiara spalona dla PANA.
26 Weźmiesz też pierś barana poświęcenia Aarona i będziesz ją kołysać jako ofiarą kołysania przed PANEM. A *to* będzie twój dział.

27 Poświęcisz też pierś kołysania i łopatkę wzniesienia, którą kołysano i którą wznoszono, z barana poświęcenia dla Aarona i dla jego synów.
28 A będzie to dla Aarona i jego synów od synów Izraela na mocy wiecznej ustawy, gdyż jest to *ofiara* wzniesienia. Ofiara wzniesienia będzie *wzięta* od synów Izraela z ich ofiar pojednawczych. To będzie ich ofiara wzniesienia dla PANA.
29 A święte szaty Aarona będą należeć po nim do jego synów, aby byli w nich namaszczeni i poświęceni.
30 Siedem dni będzie w nich chodził kapłan, jego syn, *który zajmie* jego miejsce, gdy będzie wchodził do Namiotu Zgromadzenia, aby służyć w Miejscu Świętym.
31 Weźmiesz też barana poświęcenia i ugotujesz jego mięso w miejscu świętym.
32 Aaron i jego synowie będą jeść mięso tego barana i chleb, który jest w koszu, przy wejściu do Namiotu Zgromadzenia.
33 Będą jeść to, czym dokonano przebłagania, gdy ich poświęcono i uświęcono. Obcy zaś nie będzie z tego jadł, bo jest to rzecz święta.
34 A jeśli zostałoby coś z mięsa poświęcenia lub z chleba aż do poranka, spalisz resztki w ogniu. Nie wolno tego jeść, bo jest to rzecz święta.
35 Tak więc postąpisz z Aaronem i jego synami według wszystkiego, co ci przykazałem. Przez siedem dni będziesz ich poświęcać.
36 *Każdego* dnia złożysz cielca na ofiarę za grzech dla przebłagania. Oczyścisz ołtarz, dokonując na nim przebłagania, i namaścisz go, aby go poświęcić.
37 Siedem dni będziesz dokonywał przebłagania za ołtarz i poświęcisz go, i będzie to ołtarz najświętszy. Ktokolwiek dotknie się ołtarza, musi być poświęcony.
38 Oto co masz składać na ołtarzu: dwa roczne baranki, codziennie i ustawicznie.
39 Jednego baranka złożysz w ofierze rano, a drugiego baranka złożysz w ofierze wieczorem;
40 I wraz z pierwszym barankiem dziesiątą część efy mąki pszennej zmieszanej z czwartą częścią hinu wytłoczonej oliwy, a na ofiarę z płynów czwartą część hinu wina.
41 A drugiego baranka złożysz w ofierze wieczorem według *obrzędu* porannej ofiary i według ofiary z płynów, jako miłą woń i spaloną ofiarę dla PANA.
42 To *będzie* nieustanne całopalenie przez wszystkie pokolenia u wejścia do Namiotu Zgromadzenia przed PANEM, gdzie będę się z wami spotykać, aby tam z tobą rozmawiać.
43 Tam też będę się spotykać z synami Izraela i *to* miejsce zostanie poświęcone moją chwałą.
44 Bo poświęcę Namiot Zgromadzenia i ołtarz, poświęcę też Aarona i jego synów, aby mi sprawowali urząd kapłański.
45 I będę mieszkał pośród synów Izraela, i będę ich Bogiem.
46 I poznają, że ja jestem PAN, ich Bóg, który wyprowadził ich z ziemi Egiptu, aby mieszkać pośród nich, ja, PAN, ich Bóg.

30

1 Uczynisz też ołtarz do spalania kadzidła. Uczynisz go z drewna
akacjowego.
2 Na łokieć długi i na łokieć szeroki, będzie kwadratowy, na dwa łokcie
wysoki. Jego rogi *będą* z tego samego.
3 Pokryjesz go szczerym złotem, jego wierzch i ściany wokoło oraz rogi.
Uczynisz też dokoła niego złotą listwę.
4 Pod listwą, na dwóch jego narożnikach, po obu jego stronach, uczynisz
też dwa złote pierścienie, a przez nie przewleczesz drążki, aby był na nich
noszony.
5 Drążki te uczynisz z drewna akacjowego i pokryjesz je złotem.
6 Następnie postawisz go przed zasłoną, za którą jest arka świadectwa,
przed przebłagalnią, która jest nad świadectwem, gdzie będę się z tobą
spotykać.
7 I każdego poranka Aaron będzie spalał na nim wonne kadzidło. Gdy
będzie przygotowywał lampy, będzie je spalał.
8 Także wieczorem, gdy Aaron rozpali lampy, będzie spalał kadzidło,
będzie to ustawiczne kadzenie przed PANEM przez wszystkie wasze
pokolenia.
9 Nie składajcie na nim obcego kadzidła ani całopalenia, ani ofiary
pokarmowej, nie będziecie też na nim składać ofiary z płynów.
10 Tylko raz do roku Aaron dokona na jego rogach przebłagania krwią z
ofiary na przebłaganie grzechu. Raz do roku odprawi przebłaganie na
nim przez wszystkie wasze pokolenia. Będzie to najświętsza rzecz dla
PANA.
11 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
12 Gdy przeliczysz synów Izraela podlegających spisowi, każdy da PANU
okup za swą duszę podczas spisu, aby nie dotknęła ich plaga, gdy będą
zliczeni.
13 To będzie dawać każdy, kto podlega spisowi: pół sykla według sykla
świątynnego – sykl to dwadzieścia ger. Pół sykla wyniesie więc ofiara dla
PANA.
14 Każdy podległy spisowi, od dwudziestego roku życia wzwyż, odda PANU
ofiarę.
15 Bogaty nie da więcej, a ubogi nie da mniej niż pół sykla, gdy będą dawać
PANU ofiarę na przebłaganie za swoje dusze.
16 A weźmiesz pieniądze przebłagania od synów Izraela i dasz je na służbę
Namiotu Zgromadzenia. Będzie to dla synów Izraela pamiątką przed
PANEM, na przebłaganie za wasze dusze.
17 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
18 Uczynisz też miedzianą kadź do obmywania i do niej miedzianą
podstawę i postawisz ją między Namiotem Zgromadzenia a ołtarzem, i
nalejesz do niej wody.
19 Aaron i jego synowie będą w niej obmywać swoje ręce i nogi.
20 Gdy będą wchodzić do Namiotu Zgromadzenia, obmyją się wodą, aby
nie pomarli. Podobnie gdy będą przystępować do ołtarza, aby służyć i
spalać ofiarę ogniową dla PANA;
21 Obmyją swoje ręce i nogi, aby nie pomarli. Będzie to dla nich wieczną
ustawą, dla niego i jego potomstwa, przez wszystkie ich pokolenia.
22 PAN powiedział jeszcze do Mojżesza:

23 Weź sobie też najlepsze wonności: pięćset *syklów* najczystszej mirry, połowę tego, czyli dwieście pięćdziesiąt *syklów*, wonnego cynamonu i dwieście pięćdziesiąt *syklów* ziela tataraku;
24 Pięćset *syklów* kasji według sykla świątynnego i hin oliwy z oliwek.
25 Uczynisz z tego święty olejek do namaszczenia, wyborną maść, dzieło zielarza. Będzie *to* święty olejek do namaszczenia.
26 Namaścisz nim Namiot Zgromadzenia i arkę świadectwa;
27 I stół wraz ze wszystkimi jego naczyniami, świecznik i jego przybory oraz ołtarz kadzenia;
28 Ołtarz *do* całopalenia ze wszystkimi jego naczyniami i kadź z jej podstawą.
29 I poświęcisz je, aby stały się najświętsze. Ktokolwiek się ich dotknie, musi być poświęcony.
30 Namaścisz też Aarona i jego synów i poświęcisz ich, aby mi sprawowali urząd kapłański.
31 Synom Izraela powiesz: To będzie dla mnie świętym olejkiem namaszczenia przez wszystkie wasze pokolenia;
32 Nie wolno go wylewać na ciało człowieka i nie wolno sporządzić *innego* o podobnym składzie, *bo* jest święty i dla was będzie święty.
33 Ktokolwiek sporządzi podobny i namaści nim *kogoś* obcego, będzie wykluczony ze swego ludu.
34 I PAN powiedział do Mojżesza: Weź sobie wonności: balsam, onychę, wonne galbanum i czyste kadzidło, wszystko o takiej samej wadze;
35 I uczynisz z tego wonne kadzidło, dzieło zielarza, dobrze mieszane, czyste i święte.
36 *Część* z niego zetrzesz *na proszek* i będziesz go kłaść przed świadectwem w Namiocie Zgromadzenia, gdzie będę się z tobą spotykać. Będzie to najświętsze.
37 Kadzideł, które sporządzicie według tego składu, nie sporządzicie dla siebie. Będzie to święte dla PANA.
38 Ktokolwiek by uczynił coś podobnego, aby rozkoszować się jego wonią, będzie wykluczony ze swego ludu.

31

1 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
2 Oto powołałem po imieniu Besalela, syna Uriego, syna Chura, z pokolenia Judy;
3 I napełniłem go Duchem Bożym, mądrością, rozumem, wiedzą i *znajomością* we wszelkim rzemiośle;
4 Aby umiejętnie obmyślał projekty, do wyrobu ze złota, srebra i miedzi;
5 Do obrabiania kamieni do oprawy i do ciosania drewna, aby wykonał wszelkie rodzaje dzieła.
6 Oto dałem mu Oholiaba, syna Achisamaka, z pokolenia Dana. Wlałem też mądrość w serce każdego uzdolnionego, aby uczynili wszystko, co ci przykazałem:
7 Namiot Zgromadzenia, arkę świadectwa, przebłagalnię, która *ma być* nad nią, i wszystkie sprzęty namiotu;
8 Stół i naczynia do niego, szczerozłoty świecznik ze wszystkimi naczyniami do niego i ołtarz kadzenia;

9 Ołtarz całopalenia ze wszystkimi naczyniami do niego i kadź wraz z jej podstawą;
10 Szaty do służby, święte szaty dla Aarona, kapłana, i szaty dla jego synów do sprawowania kapłaństwa;
11 Olejek namaszczenia i wonne kadzidło do Miejsca Świętego. Wykonają według wszystkiego, co ci przykazałem.
12 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
13 Powiedz też synom Izraela: Koniecznie macie przestrzegać moich szabatów, bo to jest znak między mną a wami przez wszystkie wasze pokolenia, abyście wiedzieli, że ja jestem PAN, który was uświęca.
14 Przestrzegajcie więc szabatu, gdyż jest on dla was święty. Kto by go naruszył, poniesie śmierć. Każdy bowiem, kto wykonuje pracę w tym dniu, zostanie wytracony spośród swego ludu.
15 Przez sześć dni będzie się wykonywać pracę, ale siódmy dzień *jest* szabatem odpoczynku, świętym dla PANA. Ktokolwiek wykona pracę w dniu szabatu, poniesie śmierć.
16 Dlatego synowie Izraela będą przestrzegać szabatu, zachowując szabat przez wszystkie pokolenia jako wieczną ustawę.
17 *Jest* on wiecznym znakiem między mną a synami Izraela, bo w sześć dni PAN uczynił niebo i ziemię, a siódmego dnia przestał i odpoczął.
18 A gdy dokończył rozmowę z Mojżeszem na górze Synaj, *PAN* dał mu dwie tablice świadectwa, tablice kamienne napisane palcem Boga.

32

1 A gdy lud widział, że Mojżesz opóźnia swoje zejście z góry, zebrał się przed Aaronem i mówił do niego: Wstań, zrób nam bogów, którzy by szli przed nami, bo nie wiemy, co się stało z Mojżeszem, tym mężem, który nas wyprowadził z ziemi Egiptu.
2 Wtedy Aaron im powiedział: Zdejmijcie złote kolczyki, które są w uszach waszych żon, waszych synów i córek, i przynieście do mnie.
3 I cały lud pozdejmował złote kolczyki, które *były* w ich uszach, i zanieśli *je* do Aarona.
4 Gdy on przyjął je z ich rąk, ukształtował je rylcem i uczynił z nich odlanego cielca. I powiedzieli: Oto są twoi bogowie, Izraelu, którzy cię wyprowadzili z ziemi Egiptu.
5 Widząc to, Aaron zbudował przed nim ołtarz i zawołał: Jutro *będzie* święto PANA.
6 A nazajutrz wstali wcześnie rano, ofiarowali całopalenia i przynieśli ofiary pojednawcze. I lud usiadł, aby jeść i pić, i wstał, aby się bawić.
7 Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Idź, zejdź na dół, bo zepsuł się twój lud, który wyprowadziłeś z ziemi Egiptu.
8 Szybko zboczyli z drogi, którą im przykazałem. Zrobili sobie odlanego cielca, oddali mu pokłon i złożyli mu ofiary, mówiąc: Oto *są* twoi bogowie, Izraelu, którzy cię wyprowadzili z ziemi Egiptu.
9 PAN mówił dalej do Mojżesza: Widziałem ten lud, a oto *jest* on ludem twardego karku.
10 Teraz więc zostaw mnie, aby się rozpalił mój gniew na nich i abym ich zgładził, a z ciebie uczynię wielki naród.

11 I Mojżesz modlił się do PANA, swego Boga, i powiedział: Dlaczego, PANIE, rozpala się twój gniew przeciwko twemu ludowi, który wyprowadziłeś z ziemi Egiptu wielką mocą i potężną ręką?
12 Dlaczego Egipcjanie mieliby mówić: Wyprowadził ich ku złemu, aby ich pozabijać w górach i aby zgładzić ich z powierzchni ziemi? Odwróć się od zapalczywości twojego gniewu i żałuj nieszczęścia, *jakie chcesz zesłać* na twój lud.
13 Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, twoje sługi, którym przysiągłeś na samego siebie i mówiłeś do nich: Rozmnożę wasze potomstwo jak gwiazdy na niebie i całą tę ziemię, o której mówiłem, dam waszemu potomstwu i odziedziczą *ją* na wieki.
14 I PAN żałował nieszczęścia, które miał zesłać na swój lud.
15 Mojżesz odwrócił się więc i zszedł z góry, mając w ręku dwie tablice świadectwa, tablice zapisane po obu stronach. *Były* zapisane i na jednej, i na drugiej stronie.
16 Tablice te były dziełem Boga, a pismo też było pismem Boga wyrytym na tablicach.
17 Gdy Jozue usłyszał głos wołającego ludu, powiedział do Mojżesza: Odgłosy bitwy w obozie.
18 On odpowiedział: Nie jest to głos zwyciężających ani głos pokonanych. Słyszę raczej głos śpiewających.
19 Gdy się przybliżył do obozu, zobaczył cielca i tańce. Mojżesz wówczas rozgniewał się bardzo, rzucił z rąk tablice i stłukł je pod górą.
20 Wziął też cielca, którego zrobili, spalił go w ogniu, skruszył na proch, wysypał na wodę i kazał *ją* pić synom Izraela.
21 Potem Mojżesz powiedział do Aarona: Cóż ci ten lud zrobił, że sprowadziłeś na niego tak wielki grzech?
22 Aaron odpowiedział: Niech się nie rozpala gniew mego pana. Ty znasz *ten* lud *i wiesz*, jak jest *skłonny* do zła.
23 Mówili mi bowiem: Zrób nam bogów, którzy by szli przed nami, gdyż nie wiemy, co się stało z Mojżeszem, tym mężem, który nas wyprowadził z ziemi Egiptu.
24 I odpowiedziałem im: Kto ma złoto, niech je zdejmie z siebie. Dali mi *je* i wrzuciłem je w ogień, i tak powstał ten cielec.
25 Gdy Mojżesz widział obnażony lud, bo Aaron uczynił go nagim ku jego hańbie wobec jego wrogów;
26 Wtedy Mojżesz stanął w bramie obozu i powiedział: Kto jest za PANEM, niech *przystąpi* do mnie. I zebrali się przy nim wszyscy synowie Lewiego.
27 I powiedział do nich: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Niech każdy przypasze swój miecz do swojego boku. Przejdźcie przez obóz tam i z powrotem, od jednej bramy do drugiej, i zabijajcie każdy swego brata i każdy swego przyjaciela, i każdy swego bliźniego.
28 I synowie Lewiego postąpili według słowa Mojżesza. Tego dnia poległo z ludu około trzech tysięcy mężczyzn.
29 Bo Mojżesz powiedział: Poświęćcie dziś PANU swoje ręce, każdy na swego syna i na swego brata, aby dał wam dziś błogosławieństwo.
30 Nazajutrz zaś Mojżesz powiedział do ludu: Popełniliście wielki grzech. Wstąpię teraz do PANA, może go przebłagam za wasz grzech.
31 Mojżesz więc wrócił do PANA i powiedział: Proszę, ten lud popełnił wielki grzech, bo zrobił sobie bogów ze złota.

32 Teraz jednak przebacz ich grzech, a jeśli nie, wymaż mnie, proszę, z
twojej księgi, którą napisałeś.
33 PAN powiedział do Mojżesza: Tego wymażę z mojej księgi, kto zgrzeszył
przeciwko mnie.
34 Idź teraz, prowadź ten lud, gdzie ci rozkazałem. Oto mój Anioł pójdzie
przed tobą. Ale w dniu mego nawiedzenia ich też nawiedzę za ich grzech.
35 PAN ukarał więc lud za to, że zrobił cielca, którego sporządził Aaron.

33

1 Potem PAN mówił do Mojżesza: Idź, wyrusz stąd, ty i lud, który
wyprowadziłeś z ziemi Egiptu, do ziemi, którą przysiągłem Abrahamowi,
Izaakowi i Jakubowi, mówiąc: Dam ją twemu potomstwu.
2 Poślę przed tobą Anioła i wyrzucę Kananejczyka, Amorytę, Chetytę,
Peryzzytę, Chiwwitę i Jebusytę;
3 Do ziemi opływającej mlekiem i miodem. Lecz *sam* nie pójdę z tobą, bo
jesteś ludem twardego karku, bym cię w drodze nie wytracił.
4 Gdy lud usłyszał te złe wieści, zasmucił się i nikt nie włożył na siebie
swoich ozdób.
5 PAN bowiem powiedział do Mojżesza: Powiedz synom Izraela: Jesteście
ludem twardego karku. Przyjdę niespodziewanie pośród ciebie i wytracę
cię. Teraz więc zdejmij z siebie swoje ozdoby, abym wiedział, co mam ci
uczynić.
6 I synowie Izraela zdjęli swoje ozdoby przy górze Horeb.
7 A Mojżesz wziął namiot i rozbił *go* poza obozem, z dala od obozu, i
nazwał go Namiotem Zgromadzenia. Każdy, kto chciał się poradzić PANA,
wychodził do Namiotu Zgromadzenia, który był poza obozem.
8 A gdy Mojżesz wychodził do namiotu, cały lud powstawał i każdy stał u
wejścia do swego namiotu, i patrzył na Mojżesza, aż wszedł do namiotu.
9 Gdy Mojżesz wchodził do namiotu, słup obłoku zstępował i stawał u
wejścia do namiotu, i *PAN* rozmawiał z Mojżeszem.
10 A cały lud widział słup obłoku stojący u wejścia do namiotu. Wtedy
cały lud powstawał i oddawał pokłon, każdy u wejścia do swego namiotu.
11 I PAN rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, jak człowiek rozmawia
ze swoim przyjacielem. Potem *Mojżesz* wracał do obozu, a jego sługa
Jozue, syn Nuna, młodzieniec, nie opuszczał namiotu.
12 I Mojżesz powiedział do PANA: Oto mówisz mi: Prowadź ten lud, a nie
oznajmiłeś mi, kogo poślesz ze mną. Ponadto powiedziałeś: Znam cię po
imieniu, znalazłeś też łaskę w moich oczach.
13 Teraz więc, jeśli znalazłem łaskę w twoich oczach, ukaż mi, proszę,
twoją drogę, żebym cię poznał i żebym znalazł łaskę w twoich oczach.
Zważ także, że ten naród jest twoim ludem.
14 I PAN odpowiedział: Moje oblicze pójdzie przed tobą i dam ci
odpoczynek.
15 *Mojżesz* powiedział do niego: Jeśli twoje oblicze nie pójdzie *z nami*, nie
wyprowadzaj nas stąd.
16 Po czym bowiem będzie można poznać, że ja i twój lud znaleźliśmy
łaskę w twoich oczach? Czy nie *po tym*, że pójdziesz z nami? W ten sposób
ja i twój lud będziemy wyróżnieni spośród wszystkich ludów, które są na
ziemi.

17 I PAN powiedział do Mojżesza: Uczynię także to, o czym mówiłeś, bo
znalazłeś łaskę w moich oczach i znam cię po imieniu.
18 *Mojżesz* powiedział też: Ukaż mi, proszę, twoją chwałę.
19 A *on* odpowiedział: Sprawię, że cała moja dobroć przejdzie przed twoją
twarzą, i wypowiem imię PANA przed tobą. Zmiłuję się, nad kim się
zmiłuję, i zlituję się, nad kim się zlituję.
20 I dodał: Nie będziesz mógł widzieć mego oblicza, bo nie może człowiek
ujrzeć mnie i pozostać przy życiu.
21 PAN mówił dalej: Oto miejsce przy mnie, staniesz na skale.
22 A gdy będzie przechodzić moja chwała, postawię cię w rozpadlinie
skalnej i zakryję cię swoją dłonią, aż przejdę.
23 Potem odejmę dłoń i ujrzysz mnie od tyłu, ale moje oblicze nie będzie
widziane.

34

1 I PAN powiedział do Mojżesza: Wyciosaj sobie dwie kamienne tablice,
podobne do pierwszych, a napiszę na tych tablicach słowa, które były na
pierwszych tablicach, które stłukłeś.
2 A bądź gotów *jutro* rano i wstąp rankiem na górę Synaj; staniesz przede
mną na szczycie tej góry.
3 Ale niech nikt nie wchodzi z tobą, niech nikt też nie będzie widziany na
całej górze; również owce i woły niech się nie pasą naprzeciwko tej góry.
4 Mojżesz wyciosał więc dwie kamienne tablice podobne do pierwszych,
a gdy wstał rano, wstąpił na górę Synaj, jak PAN mu rozkazał, i wziął w
ręce dwie kamienne tablice.
5 I PAN zstąpił w obłoku, stanął tam z nim, i wypowiedział imię PANA.
6 Wtedy przechodził PAN przed nim i wołał: PAN, PAN, Bóg miłosierny i
litościwy, nieskory do gniewu, a bogaty w miłosierdzie i prawdę;
7 Zachowujący miłosierdzie nad tysiącami, przebaczający nieprawość,
przestępstwo i grzech, lecz nieusprawiedliwiający winnego, nawiedzający
nieprawość ojców na synach i na synach ich synów do trzeciego i
czwartego pokolenia.
8 Mojżesz więc spiesznie pochylił się do ziemi i oddał pokłon;
9 I powiedział: Jeśli znalazłem teraz łaskę w twoich oczach, Panie, niech
Pan idzie, proszę, pośród nas, bo ten lud jest twardego karku. Wybacz
nasze nieprawości i nasz grzech, a weź nas za dziedzictwo.
10 Odpowiedział: Oto ustanowię przymierze. Przed całym twoim ludem
będę czynił cuda, jakie nie były dokonane na całej ziemi i w żadnym
narodzie. I cały lud, wśród którego przebywasz, zobaczy dzieło PANA,
gdyż straszne będzie to, co uczynię z tobą.
11 Przestrzegaj tego, co dziś ci rozkazuję: Oto wypędzę sprzed twojego
oblicza Amorytę, Kananejczyka, Chetytę, Peryzzytę, Chiwwitę i Jebusytę.
12 Strzeż się, abyś nie zawarł przymierza z obywatelami tej ziemi, do której
wejdziesz, żeby to nie było sidłem pośród ciebie.
13 Dlatego zburzycie ich ołtarze, połamiecie ich bożki i wyrąbiecie ich
święte gaje.
14 Nie będziesz oddawał pokłonu innemu bogu, bo PAN, którego imię *jest*
Zazdrosny, jest Bogiem zazdrosnym;

15 Abyś nie zawierał przymierza z mieszkańcami tej ziemi, abyś – gdy oni
popełniają nierząd ze swymi bogami i składają ofiary swym bogom – nie
został zawołany, by jeść z ich ofiar;
16 I nie brał spośród ich córek *żony* dla swych synów, a *wtedy* cud-
zołożyłyby ich córki ze swymi bogami i doprowadziłyby twoich synów
do nierządu ze swymi bogami.
17 Nie będziesz czynił sobie odlewanych bożków.
18 Będziesz zachowywał Święto Przaśników. Przez siedem dni będziesz
jeść przaśniki, jak ci rozkazałem, w miesiącu Abib, gdyż w miesiącu Abib
wyszedłeś z Egiptu.
19 Wszystko, co otwiera łono, jest moje, a także każdy pierworodny samiec
z twego dobytku, zarówno spośród owiec, jak i wołów;
20 Ale pierworodne oślę odkupisz owcą, a jeśli go nie odkupisz, złamiesz
mu kark. Odkupisz każdego pierworodnego z twych synów i nie pokażą
się przede mną z pustymi *rękami*.
21 Sześć dni będziesz pracować, a siódmego dnia odpoczniesz;
odpoczniesz w czasie orania i w czasie żniwa.
22 Będziesz obchodził też Święto Tygodni, pierwociny żniwa pszenicy, i
Święto Zbiorów na koniec roku.
23 Trzy razy do roku wszyscy twoi mężczyźni pokażą się przed obliczem
Pana BOGA, Boga Izraela.
24 Bo wypędzę przed tobą narody i rozszerzę twoje granice; nikt nie będzie
pożądał twojej ziemi, gdy trzy razy do roku pójdziesz, aby pokazać się
przed obliczem PANA, twego Boga.
25 Nie będziesz składał krwi mojej ofiary razem z zakwasem i nic z ofiary
obchodu święta Paschy nie zostanie do rana.
26 Przyniesiesz do domu PANA, twego Boga, pierwociny plonów twej ziemi.
Nie będziesz gotował koźlęcia w mleku jego matki.
27 Potem PAN powiedział do Mojżesza: Zapisz sobie te słowa, bo według
tych słów ustanowiłem przymierze z tobą i Izraelem.
28 I był tam z PANEM czterdzieści dni i czterdzieści nocy, nie jadł chleba
i nie pił wody. I *PAN* napisał na tablicach słowa przymierza, dziesięć
przykazań.
29 I gdy Mojżesz zstępował z góry Synaj – a *miał* Mojżesz w ręku dwie
tablice świadectwa, gdy zstępował z góry – Mojżesz nie wiedział, że skóra
jego twarzy lśniła, gdy PAN z nim rozmawiał.
30 Aaron i wszyscy synowie Izraela zobaczyli Mojżesza, a oto skóra jego
twarzy lśniła, i bali się zbliżyć do niego.
31 Ale Mojżesz zawołał ich i Aaron oraz wszyscy przywódcy zgromadzenia
Izraela wrócili do niego. I Mojżesz rozmawiał z nimi.
32 Potem podeszli też wszyscy synowie Izraela, a on przykazał im wszystko,
o czym PAN z nim rozmawiał na górze Synaj.
33 A póki Mojżesz z nimi rozmawiał, miał na swojej twarzy zasłonę;
34 Ale gdy Mojżesz wchodził przed oblicze PANA, aby z nim rozmawiać,
zdejmował zasłonę, póki nie wyszedł. Gdy zaś wyszedł, mówił do synów
Izraela, co mu nakazano.
35 I synowie Izraela patrzyli na twarz Mojżesza, a skóra twarzy Mojżesza
lśniła. I Mojżesz znowu kładł zasłonę na swoją twarz, póki nie wszedł,
aby z nim rozmawiać.

35

1 Potem Mojżesz zebrał całe zgromadzenie synów Izraela i mówił do nich:
Oto są słowa, które PAN rozkazał, abyście je wypełnili.
2 Przez sześć dni będzie wykonywana praca, ale siódmy dzień będzie dla
was świętem, szabatem odpoczynku dla PANA. Kto w nim wykona pracę,
poniesie śmierć.
3 Nie rozniecicie ognia w żadnym z waszych mieszkań w dzień szabatu.
4 Mojżesz powiedział też do całego zgromadzenia synów Izraela: Oto
słowo, które PAN przykazał:
5 Złóżcie PANU dar od siebie: każdy, kto jest ochotnego serca, niech
przyniesie PANU dar: złoto, srebro i miedź;
6 Błękitną *tkaninę*, purpurę, karmazyn, bisior i kozią sierść;
7 I skóry baranie farbowane na czerwono i skóry borsucze, i drewno
akacjowe;
8 Oliwę do oświetlenia, wonności na olejek do namaszczania i na wonne
kadzidło;
9 Kamienie onyksu i kamienie do osadzenia efodu i pektorału.
10 A wszyscy spośród was, którzy są uzdolnieni, przyjdą i będą robić
wszystko, co PAN rozkazał:
11 Przybytek, jego namiot i przykrycie, haczyki do niego i deski, drążki do
niego, słupy i podstawki;
12 Arkę i drążki do niej, przebłagalnię i zasłonę *do* osłonięcia;
13 Stół i drążki do niego, wszystkie jego naczynia i chleby pokładne;
14 Świecznik do oświetlenia i jego przybory, lampy do niego i oliwę do
świecenia.
15 Także ołtarz kadzenia z drążkami do niego, olejek do namaszczania,
wonne kadzidło i zasłonę do wejścia do przybytku;
16 Ołtarz całopalenia, miedzianą kratę do niego, drążki i wszystkie
naczynia do niego, kadź i jej podstawę;
17 Zasłony do dziedzińca, słupy i podstawki do nich, zasłonę do wejścia
na dziedziniec.
18 Kołki do przybytku i kołki do dziedzińca z ich sznurami.
19 Szaty służebne do usługiwania w Miejscu Świętym, święte szaty
kapłana Aarona i szaty dla jego synów, do sprawowania urzędu
kapłańskiego.
20 Wtedy całe zgromadzenie synów Izraela odeszło od Mojżesza.
21 I przyszedł każdy, kogo serce pobudziło, i każdy, w którym duch był
ochoczy; *i* przynieśli PANU dar do wykonania Namiotu Zgromadzenia, na
wszelką służbę w nim i na święte szaty.
22 Przychodzili więc mężczyźni i kobiety, każdy, kto był ochotnego serca,
i przynosili bransoletki, kolczyki, pierścienie, naszyjniki *i* wszelkie złote
przedmioty i każdy przynosił PANU ofiarę ze złota.
23 Każdy też, kto miał błękitną *tkaninę*, purpurę, karmazyn, bisior, kozią
sierść, skóry baranie farbowane na czerwono i skóry borsucze, przynosił
je.
24 Każdy, kto ofiarował dar ze srebra i miedzi, przynosił na ofiarę dla
PANA; każdy też, kto miał drewno akacjowe, do wszelkiej pracy tej służby,
przynosił *je*.

25 I wszystkie uzdolnione kobiety przędły swymi rękami i przynosiły to,
co naprzędły: z błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i bisioru.
26 A wszystkie kobiety, których serca były obdarzone zdolnością, przędły
kozią sierść.
27 Przełożeni zaś przynosili kamienie onyksu i kamienie do osadzenia
efodu i pektorału;
28 Także wonności i oliwę do świecenia i na olejek do namaszczania, i na
wonne kadzidła.
29 Wszyscy synowie Izraela przynosili PANU dobrowolną ofiarę, każdy
mężczyzna i każda kobieta, w których było serce ochocze do składania
ofiar na każde dzieło, które PAN przez Mojżesza rozkazał wykonać.
30 Potem Mojżesz powiedział do synów Izraela: Oto PAN powołał po
imieniu Besalela, syna Uriego, syna Chura, z pokolenia Judy;
31 I napełnił go Duchem Bożym, mądrością, rozumem i umiejętnością we
wszelkim rzemiośle;
32 Aby umiejętnie wymyślał wzory, aby wyrabiał ze złota, srebra i miedzi;
33 Do obrabiania kamieni do oprawy, do ciosania drewna, aby wykonał
wszelkie rodzaje dzieła.
34 Włożył mu w serce też *zdolność*, aby mógł uczyć *innych*, on, i Oholiab,
syn Achisamaka, z pokolenia Dana.
35 Napełnił ich mądrością serca, aby wykonywali wszelkie rzemiosło ry-
townicze, obmyślania projektów, hafciarskie z błękitnej *tkaniny*, purpury,
karmazynu i bisioru i tkackie, aby obmyślali i zręcznie wykonywali każdą
pracę.

36

1 Tak więc wykonali Besalel i Oholiab, i wszyscy uzdolnieni mężczyźni,
którym Bóg dał mądrość i rozum, aby umieli wykonać każdą pracę do
służby w świątyni, według wszystkiego, co PAN rozkazał.
2 I Mojżesz wezwał Besalela i Oholiaba, i każdego uzdolnionego
mężczyznę, któremu PAN włożył w serce mądrość, którego serce
pobudziło, aby przystąpić do wykonywania tej pracy.
3 I wzięli od Mojżesza wszystkie dary, które synowie Izraela przynieśli na
dzieło służby w świątyni, aby ją wykonać. Oni zaś nadal przynosili mu
dobrowolne dary każdego poranka.
4 Przyszli więc wszyscy uzdolnieni, którzy wykonywali wszelką pracę przy
świątyni, każdy od swojej pracy, którą wykonywał;
5 I powiedzieli do Mojżesza: Lud przynosi dużo więcej niż potrzeba do
wykonania tej służby, którą PAN rozkazał uczynić.
6 Mojżesz rozkazał więc, aby ogłoszono w obozie: Niech już *ani*
mężczyzna, ani kobieta nie przynosi więcej ofiar na budowę świątyni.
I powstrzymano lud od ich przynoszenia.
7 Bo to, co mieli, wystarczyło do wykonania wszelkiej pracy, a nawet
zbywało.
8 I wszyscy uzdolnieni rzemieślnicy wykonali pracę przybytku: dziesięć
zasłon ze skręconego bisioru, błękitnej *tkaniny*, purpury i karmazynu.
Zrobili je z haftowanymi cherubinami.
9 Długość jednej zasłony *była* na dwadzieścia osiem łokci, a jej szerokość
– na cztery łokcie. Wszystkie zasłony miały jednakowe wymiary.

10 I spięli pięć zasłon jedną z drugą, także drugie pięć zasłon spięli jedną
z drugą.
11 Porobili też pętle z błękitnej *tkaniny* na brzegu jednej zasłony, na końcu,
gdzie mają się spinać. Zrobili je także na brzegu drugiej zasłony, na końcu,
gdzie mają się spinać.
12 Pięćdziesiąt pętli zrobili na jednej zasłonie i pięćdziesiąt pętli zrobili na
brzegu zasłony, w miejscu, gdzie ma być spięta z drugą. Pętle były jedna
naprzeciw drugiej.
13 Zrobili też pięćdziesiąt złotych haczyków i spięli jedną zasłonę z drugą
tymi haczykami. I *tak* przybytek stanowił jedną całość.
14 Wykonali też zasłony z koziej sierści na namiot *do przykrycia* przybytku
z wierzchu, zrobili jedenaście zasłon.
15 Długość jednej zasłony *była* na trzydzieści łokci, a jej szerokość – na
cztery łokcie. Jedenaście zasłon miało jednakowe wymiary.
16 I spięli pięć zasłon osobno, a sześć zasłon osobno.
17 Zrobili też pięćdziesiąt pętli na brzegu *jednej* zasłony, na końcu, gdzie
ma być spięta, i pięćdziesiąt pętli zrobili na brzegu drugiej zasłony do
spięcia.
18 Zrobili też pięćdziesiąt miedzianych haczyków do spięcia namiotu, aby
stanowił jedną całość.
19 Zrobili ponadto przykrycie na namiot ze skór baranich czerwono
farbowanych i przykrycie ze skór borsuczych na wierzch.
20 Zrobili też prosto stojące deski do przybytku z drewna akacjowego.
21 Długość jednej deski wynosiła dziesięć łokci, a jej szerokość – półtora
łokcia.
22 Jedna deska *miała* dwa czopy ułożone jeden naprzeciw drugiego. Tak
zrobili przy wszystkich deskach przybytku.
23 Zrobili też deski do przybytku, dwadzieścia desek na stronę południową,
ku południowemu wiatrowi.
24 I zrobili ze srebra czterdzieści podstawek pod dwadzieścia desek: dwie
podstawki pod jedną deskę do dwóch jej czopów, także dwie podstawki
pod drugą deskę do dwóch jej czopów.
25 Także na drugim boku przybytku od strony północnej zrobili
dwadzieścia desek;
26 I do nich czterdzieści srebrnych podstawek: dwie podstawki pod jedną
deskę i dwie podstawki pod drugą deskę.
27 Ale po zachodniej stronie przybytku zrobili sześć desek.
28 Dwie deski zrobili na narożniki przybytku po obydwu stronach;
29 A były złączone od spodu, były też złączone u góry do jednego
pierścienia. Tak zrobili po obu stronach na dwóch narożnikach.
30 Było więc osiem desek i do nich szesnaście srebrnych podstawek, po
dwie podstawki pod każdą deską.
31 Zrobili też drążki z drewna akacjowego; pięć do desek jednej strony
przybytku;
32 A także pięć drążków do desek drugiej strony przybytku, również pięć
drążków do desek zachodniej strony przybytku.
33 I zrobili też środkowy drążek, aby przechodził przez środek desek od
końca do końca.
34 A deski pokryli złotem i zrobili do nich pierścienie ze złota jako uchwyty
dla drążków, i drążki pokryli złotem.

35 Zrobili też zasłonę z błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru. Zrobili ją z misternie wyhaftowanymi cherubinami.
36 A do niej zrobili cztery słupy *z drewna* akacjowego i pokryli je złotem, haki do nich też były ze złota, i odlali do nich cztery srebrne podstawki.
37 Zrobili też zasłonę do wejścia do namiotu z błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru, haftowaną;
38 A do niej pięć słupów z haczykami i pokryli złotem ich głowice i klamry, a pięć podstawek do nich *było* z miedzi.

37

1 I Besalel zrobił arkę z drewna akacjowego, *a* jej długość *była* na dwa i pół łokcia, a jej szerokość – na półtora łokcia, także jej wysokość to półtora łokcia.
2 I pokrył ją szczerym złotem wewnątrz i na zewnątrz i zrobił wokół niej złotą listwę.
3 Odlał też do niej cztery złote pierścienie do czterech jej narożników: dwa pierścienie po jednej jej stronie, a dwa pierścienie po drugiej jej stronie.
4 Zrobił również drążki z drewna akacjowego i pokrył je złotem.
5 I włożył drążki w pierścienie po obu stronach arki, aby arka była na nich noszona.
6 Zrobił też przebłagalnię ze szczerego złota: jej długość *była* na dwa i pół łokcia, a jej szerokość – na półtora łokcia.
7 Zrobił dwa cherubiny wykute ze złota na obu końcach przebłagalni.
8 Jednego cherubina na jednym końcu, a drugiego cherubina na drugim końcu. Zrobił cherubiny z przebłagalni wystające na obu jej końcach.
9 A cherubiny miały rozpostarte skrzydła, z wierzchu zakrywały swymi skrzydłami przebłagalnię, a ich twarze były zwrócone ku sobie, twarze cherubinów były zwrócone ku przebłagalni.
10 Zrobił też stół z drewna akacjowego, jego długość *była* na dwa łokcie, jego szerokość – na *jeden* łokieć, a wysokość – na półtora łokcia.
11 I pokrył go szczerym złotem, i zrobił wokół niego złotą listwę.
12 Zrobił wokół niego też listwę o szerokości dłoni; zrobił również złote obramowanie wokoło tej listwy.
13 I odlał do niego cztery złote pierścienie, i przyprawił je do czterech narożników u jego czterech nóg.
14 Naprzeciwko tej listwy były pierścienie, przez które przewleczono drążki do noszenia stołu.
15 Porobił drążki z drewna akacjowego do noszenia stołu i powlókł je złotem.
16 Zrobił też ze szczerego złota naczynia do stołu, misy do niego, czasze, przykrycia i kubki do nalewania.
17 Zrobił także świecznik ze szczerego złota. Wykuł *ze złota ten* świecznik. Jego podstawa, ramiona, kielichy, gałki i kwiaty były z tej samej *bryły*.
18 Sześć ramion wychodziło z obu boków: trzy ramiona z jednego boku świecznika i trzy ramiona z drugiego boku świecznika.
19 Trzy kielichy na kształt migdała na jednym ramieniu, *także* gałka i kwiat; i trzy kielichy na kształt migdała na drugim ramieniu, *także* gałka i kwiat. Tak *było* na wszystkich sześciu ramionach wychodzących ze świecznika.

20 Ale na samym świeczniku *były* cztery kielichy na kształt migdała, jego
gałki i jego kwiaty.
21 I była gałka pod dwoma jego ramionami, także gałka *pod następnymi*
dwoma jego ramionami, i znów gałka pod dwoma *innymi* jego ramionami.
Tak było pod sześcioma ramionami wychodzącymi z niego.
22 Ich gałki i ramiona były z tej samej *bryły*. Wszystko to w całości było
wykute ze szczerego złota.
23 Zrobił też do niego siedem lamp oraz szczypce i naczynia na popiół ze
szczerego złota.
24 Zrobił go i wszystkie naczynia do niego z talentu szczerego złota.
25 Zrobił także ołtarz do kadzenia z drewna akacjowego, na łokieć długi i
na łokieć szeroki, kwadratowy, na dwa łokcie wysoki, a z niego wychodziły
rogi.
26 I pokrył go szczerym złotem – jego wierzch, jego ściany wokoło i jego
rogi. Zrobił też dokoła niego złotą listwę.
27 Zrobił dwa złote pierścienie do niego, pod jego listwą, na dwóch jego
narożnikach, po obu bokach, przez które przewleczono drążki, aby był
na nich noszony.
28 Zrobił także drążki z drewna akacjowego i pokrył je złotem.
29 Sporządził też olejek do świętego namaszczenia i wonne kadzidło, tak
jak się robi wonności.

38

1 Zrobił również ołtarz do całopalenia z drewna akacjowego, na pięć łokci
długi i na pięć łokci szeroki, kwadratowy, na trzy łokcie wysoki.
2 I zrobił rogi na jego czterech narożnikach, rogi wychodziły z niego. I
pokrył go miedzią.
3 Zrobił też wszystkie naczynia do ołtarza, kociołki, szufle, miednice,
widełki i łopaty *na rozżarzone węgle*. Wszystkie naczynia do niego zrobił
z miedzi.
4 Zrobił także do ołtarza miedzianą kratę na kształt sieci pod
obramowaniem, od spodu aż do połowy wysokości.
5 I odlał cztery pierścienie na czterech rogach miedzianej kraty jako
uchwyty na drążki.
6 Porobił również drążki z drewna akacjowego i pokrył je miedzią.
7 I włożył drążki w te pierścienie po obu bokach ołtarza, aby był na nich
noszony; zrobił go z desek, *wewnątrz był* pusty.
8 Zrobił też kadź z miedzi i do niej miedzianą podstawę ze zwierciadeł
kobiet, które gromadnie przychodziły przed wejście do Namiotu Zgro-
madzenia.
9 Zrobił także dziedziniec: na południu po prawej stronie zasłony
dziedzińca *były* ze skręconego bisioru, na sto łokci;
10 Do nich dwadzieścia słupów, a do nich dwadzieścia miedzianych
podstawek; haki na słupach i ich klamry ze srebra.
11 Także po stronie północnej *zasłony* na sto łokci; do nich dwadzieścia
słupów i do nich dwadzieścia miedzianych podstawek; haki na słupach i
ich klamry ze srebra.
12 A od zachodniej strony *były* zasłony na pięćdziesiąt łokci; do nich
dziesięć słupów i do nich dziesięć podstawek; haki na słupach i ich klamry
ze srebra.
13 A z przodu po stronie wschodniej były *zasłony* na pięćdziesiąt łokci.

14 Zasłony na piętnaście łokci *były* po *jednej* stronie, do nich trzy słupy i trzy podstawki.
15 I po drugiej stronie bramy dziedzińca, z jednej i z drugiej strony, piętnaście łokci zasłon, do nich trzy słupy i trzy podstawki.
16 Wszystkie zasłony dziedzińca wokoło *były* ze skręconego bisioru;
17 A podstawki słupów z miedzi, haki na słupach i klamry ze srebra, także pokrycia ich głowic ze srebra; wszystkie słupy dziedzińca były oklamrowane srebrem.
18 Zasłona do bramy dziedzińca *była* haftowana, z błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru; długa na dwadzieścia łokci, wysoka na pięć łokci jak inne zasłony dziedzińca.
19 A do nich cztery słupy i cztery miedziane podstawki; haki do nich *były* ze srebra, pokrycia ich głowic i klamry też były ze srebra.
20 Wszystkie kołki przybytku i dziedzińca wokoło *były* z miedzi.
21 Oto obliczenie rzeczy do przybytku, *do* Przybytku Świadectwa, które zostały obliczone na rozkaz Mojżesza przez Itamara, syna kapłana Aarona, do służby Lewitów.
22 A Besalel, syn Uriego, syna Chura, z pokolenia Judy, zrobił wszystko, co PAN rozkazał Mojżeszowi;
23 A z nim Oholiab, syn Achisamaka, z pokolenia Dana, rytownik, wybitny rzemieślnik i haftujący na błękitnej *tkaninie*, na purpurze, na karmazynie i na bisiorze.
24 Całego złota zużytego na wykonanie wszelkich robót świątyni – złota z darów – *było* dwadzieścia dziewięć talentów i siedemset trzydzieści syklów według sykla świątynnego.
25 Srebra zaś od przeliczonych spośród zgromadzenia *było* sto talentów i tysiąc siedemset siedemdziesiąt pięć syklów według sykla świątynnego.
26 Od każdej głowy pół sykla według sykla świątynnego, od wszystkich, którzy zostali policzeni, od dwudziestu lat i wyżej, a *ludzi tych* było sześćset trzy tysiące pięciuset pięćdziesięciu.
27 A było sto talentów srebra do odlewania podstawek świątyni i podstawek zasłony; sto podstawek ze stu talentów; talent na podstawkę.
28 A z tysiąca siedmiuset siedemdziesięciu pięciu *syklów* zrobił haki na słupy i pokrył ich głowice, i oklamrował je.
29 Miedzi zaś złożonej w ofierze *było* siedemdziesiąt talentów i dwa tysiące czterysta syklów.
30 I odlał z niej podstawki do wejścia do Namiotu Zgromadzenia i miedziany ołtarz, i do niego miedzianą kratę oraz wszystkie naczynia *do* ołtarza.
31 I podstawki do dziedzińca wokoło, podstawki do bramy dziedzińca, wszystkie kołki przybytku oraz kołki dziedzińca wokoło.

39

1 Także z błękitnej *tkaniny*, purpury i karmazynu zrobili szaty do służby, do posługiwania w świątyni. Zrobili też święte szaty dla Aarona, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
2 I zrobili efod ze złota, błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru.
3 Naklepali też złote blaszki i nacięli z nich nici do przetykania haftem błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i bisioru.

4 Zrobili do niego naramienniki, aby się jeden z drugim mógł złączyć. Łączyły się na dwóch końcach.
5 Także pas do efodu, który był na nim, z tego samego był i tak samo zrobiony: ze złota, błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
6 Do tego obrobili kamienie onyksu osadzone w złotych oprawkach, wyryte tak jak pieczęci bywają ryte, z imionami synów Izraela.
7 I umieścili je na naramiennikach efodu, *aby były* kamieniami pamiątkowymi dla synów Izraela, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
8 Zrobili też haftowany pektorał podobnie jak efod: ze złota, błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru.
9 Był kwadratowy; zrobili podwójny pektorał, na piędź długości i na piędź szerokości, złożony we dwoje.
10 I osadzili w nim cztery rzędy kamieni w *tym* porządku: karneol, topaz i szmaragd w pierwszym rzędzie.
11 A w drugim rzędzie: karbunkuł, szafir i diament.
12 A w trzecim rzędzie: hiacynt, agat i ametyst.
13 A w czwartym rzędzie: beryl, onyks i jaspis, wszystkie osadzone w złotych oprawach.
14 A tych kamieni z imionami synów Izraela było dwanaście, według ich imion, *które* ryte *były* jak na pieczęci; każdy według swego imienia, według dwunastu pokoleń.
15 Zrobili też do pektorału łańcuszki plecione ze szczerego złota.
16 Zrobili także dwie złote oprawki i dwa złote pierścienie i przyczepili te dwa pierścienie do obu rogów pektorału.
17 I włożyli te dwa złote łańcuszki w oba pierścienie u rogów pektorału.
18 Drugie zaś końce obu łańcuszków przymocowali do tych dwóch oprawek i przyprawili z przodu do naramienników efodu.
19 Zrobili również dwa złote pierścienie, które przymocowali do dwóch rogów pektorału na jego wewnętrznym brzegu, który był od strony efodu.
20 Zrobili jeszcze dwa złote pierścienie, które przyprawili na dwie strony efodu, u dołu, naprzeciwko jego spojenia, ponad pasem efodu.
21 I przywiązali pektorał jego pierścieniami do pierścieni efodu sznurem błękitnym, aby był nad pasem efodu, żeby pektorał nie odstawał od efodu, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
22 Zrobili także tkany płaszcz pod efod, cały z błękitnej *tkaniny*;
23 A pośrodku płaszcza otwór, jak otwór w pancerzu, i obwódkę dokoła brzegu, aby się nie rozdzierał.
24 Także u dołu tego płaszcza zrobili jabłka granatu z błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego *bisioru*.
25 Zrobili też dzwonki ze szczerego złota i pozawieszali te dzwonki między te jabłka granatu u dołu dokoła płaszcza, pośród jabłek granatu;
26 Dzwonek, a potem jabłko granatu i znów dzwonek, i jabłko granatu, u dołu dokoła płaszcza do usługiwania, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
27 Zrobili też dla Aarona i jego synów szaty tkane z bisioru.
28 Mitrę także z bisioru i ozdobne mitry z bisioru, i spodnie ze skręconego bisioru.
29 Pas także ze skręconego bisioru, błękitnej *tkaniny*, purpury i karmazynu, haftowany, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

30 Zrobili też blaszkę do świętej korony ze szczerego złota i wyryli na niej napis jak na pieczęci: Świętość PANU.
31 A przymocowali do niej sznur z błękitnej *tkaniny*, aby była przywiązana na przodzie mitry, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
32 I tak skończyły się wszystkie prace około przybytku, *czyli* Namiotu Zgromadzenia. I synowie Izraela zrobili wszystko, jak PAN rozkazał Mojżeszowi; tak zrobili.
33 I przynieśli ten przybytek do Mojżesza, namiot i wszystkie naczynia do niego, jego haki, deski, drążki, słupy i podstawki;
34 Przykrycie ze skór baranich farbowanych na czerwono, przykrycie ze skór borsuczych i zasłonę do osłonięcia;
35 Arkę świadectwa i drążki do niej, i przebłagalnię;
36 Stół, wszystkie naczynia do niego i chleb pokładny;
37 Szczerozłoty świecznik, lampy do niego – lampy ustawione w porządku – i wszystkie naczynia do niego, i oliwę do świecenia;
38 Także złoty ołtarz, olejek do namaszczania, wonne kadzidło i zasłonę do wejścia do namiotu;
39 Miedziany ołtarz i do niego miedzianą kratę, drążki i wszystkie naczynia do niego, kadź i podstawę do niej.
40 Zasłony do dziedzińca, słupy i podstawki do niego, zasłonę do bramy dziedzińca, sznury i kołki do niej i wszelkie naczynia do służby w przybytku, *czyli* do Namiotu Zgromadzenia;
41 Szaty do służby w posługiwaniu w świątyni, święte szaty dla kapłana Aarona i szaty jego synów do sprawowania urzędu kapłańskiego.
42 Według wszystkiego, co PAN rozkazał Mojżeszowi, tak synowie Izraela wykonali całą tę pracę.
43 I Mojżesz obejrzał tę całą robotę, a zrobili ją, jak PAN rozkazał; tak właśnie zrobili. I Mojżesz im błogosławił.

40

1 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
2 W pierwszym *dniu*, pierwszego miesiąca, wystawisz przybytek, *czyli* Namiot Zgromadzenia.
3 I postawisz tam arkę świadectwa, i zakryjesz ją zasłoną.
4 Wstawisz stół i ustawisz na nim to, co należy; wniesiesz także świecznik i zapalisz jego lampy.
5 Postawisz też złoty ołtarz do kadzenia przed arką świadectwa i zawiesisz zasłonę przy wejściu do przybytku.
6 Postawisz także ołtarz całopalenia przed wejściem do przybytku, do Namiotu Zgromadzenia.
7 Postawisz też kadź między Namiotem Zgromadzenia a ołtarzem i nalejesz do niej wody.
8 Wystawisz również i dziedziniec wokoło i zawiesisz zasłonę w bramie dziedzińca.
9 Potem weźmiesz olejek do namaszczania i namaścisz przybytek i wszystko, co w nim jest, i poświęcisz go ze wszystkimi jego naczyniami, a będzie święty.
10 Namaścisz też ołtarz całopalenia i wszystkie jego naczynia i poświęcisz ołtarz, a stanie się najświętszym ołtarzem.
11 I namaścisz kadź i jej podstawę, i poświęcisz ją.

12 Potem każesz podejść Aaronowi i jego synom przed wejście do Namiotu Zgromadzenia i umyjesz ich wodą.
13 Obleczesz Aarona w święte szaty i namaścisz go, i poświęcisz go, aby mi sprawował urząd kapłański.
14 Także jego synom każesz podejść i obleczesz ich w szaty;
15 I namaścisz ich, jak namaściłeś ich ojca, aby mi sprawowali urząd kapłański. A ich namaszczenie będzie dla nich wiecznym kapłaństwem po wszystkie ich pokolenia.
16 Mojżesz uczynił więc wszystko, jak mu PAN rozkazał; tak uczynił.
17 I tak pierwszego miesiąca, drugiego roku, pierwszego dnia miesiąca, został wzniesiony przybytek.
18 I Mojżesz wystawił przybytek, podstawił jego podstawki, postawił deski, włożył drążki i postawił jego słupy.
19 Rozciągnął też namiot nad przybytkiem i z wierzchu nałożył przykrycie namiotu nad nim, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
20 Potem wziął świadectwo i włożył je do arki, i włożył drążki u arki, i umieścił przebłagalnię z wierzchu na arce.
21 I wniósł arkę do przybytku, i zawiesił zasłonę zakrywającą, i zasłonił arkę świadectwa, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
22 Postawił też stół w Namiocie Zgromadzenia po północnej stronie przybytku przed zasłoną.
23 I poukładał na nim chleby przed PANEM, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
24 Postawił też świecznik w Namiocie Zgromadzenia naprzeciwko stołu, po południowej stronie przybytku.
25 Zapalił też lampy przed PANEM, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
26 Ustawił i złoty ołtarz w Namiocie Zgromadzenia przed zasłoną;
27 I zapalił na nim wonne kadzidło, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
28 Potem zawiesił zasłonę u wejścia do przybytku.
29 Postawił też ołtarz całopalenia u wejścia do przybytku, *czyli* do Namiotu Zgromadzenia, i złożył na nim całopalenie i ofiarę pokarmową, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
30 Potem umieścił kadź między Namiotem Zgromadzenia a ołtarzem i nalał do niej wody do obmywania.
31 I Mojżesz, Aaron i jego synowie obmyli w niej swoje ręce i nogi.
32 Gdy wchodzili do Namiotu Zgromadzenia i gdy zbliżali się do ołtarza, obmywali się, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
33 Na koniec wystawił dziedziniec dokoła przybytku i ołtarza oraz zawiesił zasłonę w bramie dziedzińca. I tak Mojżesz zakończył tę pracę.
34 Wtedy obłok okrył Namiot Zgromadzenia, a chwała PANA napełniła przybytek.
35 I Mojżesz nie mógł wejść do Namiotu Zgromadzenia, bo spoczywał nad nim obłok, a chwała PANA napełniła przybytek.
36 A gdy obłok wznosił się znad przybytku, synowie Izraela wyruszali w swoje wędrówki.
37 A jeśli obłok nie wznosił się, nie wyruszali aż do dnia, kiedy się unosił.
38 A obłok PANA był nad przybytkiem w ciągu dnia, w nocy zaś ogień był nad nim na oczach całego domu Izraela, w czasie całej ich wędrówki.

Księga Kapłańska

1 I PAN zawołał do Mojżesza, i powiedział do niego z Namiotu Zgromadzenia:
2 Przemów do synów Izraela i powiedz im: Jeśli ktoś z was zechce złożyć PANU ofiarę, niech złoży ją z bydła, ze stada albo z trzody.
3 Jeśli jego ofiara całopalna *będzie* ze stada, niech złoży samca bez skazy. Niech go złoży dobrowolnie przed PANEM u wejścia do Namiotu Zgromadzenia.
4 I położy swą rękę na głowie ofiary całopalnej, a zostanie przyjęta jako przebłaganie za niego.
5 Potem zabije tego cielca przed PANEM. A kapłani, synowie Aarona, ofiarują krew i pokropią tą krwią z wierzchu dokoła ołtarz, który *jest* przed wejściem do Namiotu Zgromadzenia.
6 I obedrze ofiarę całopalną ze skóry, i pokroi ją na części.
7 Wtedy synowie kapłana Aarona położą ogień na ołtarzu i ułożą drwa na ogniu.
8 Potem kapłani, synowie Aarona, porządnie ułożą te części oraz głowę i tłuszcz na drwach leżących na ogniu na ołtarzu.
9 A jego wnętrzności i nogi obmyje wodą. I kapłan spali to wszystko na ołtarzu. To jest całopalenie, ofiara ogniowa, miła woń dla PANA.
10 A jeśli jego ofiara na całopalenie będzie z trzody, owiec lub kóz, niech weźmie samca bez skazy;
11 I zabije go obok ołtarza po północnej stronie przed PANEM. A kapłani, synowie Aarona, pokropią jego krwią z wierzchu ołtarz dokoła.
12 Potem pokroi go na części wraz z jego głową i tłuszczem. A kapłan ułoży je porządnie na drwach leżących na ogniu na ołtarzu.
13 Wnętrzności zaś i nogi obmyje wodą. I kapłan weźmie to wszystko, i spali na ołtarzu. To jest całopalenie, ofiara ogniowa, miła woń dla PANA.
14 A jeśli jego ofiara na całopalenie dla PANA będzie z ptactwa, niech weźmie swoją ofiarę z synogarlic albo z młodych gołębi.
15 Kapłan przyniesie go do ołtarza, ukręci mu głowę i spali na ołtarzu, a jego krew wyciśnie na ścianę ołtarza.
16 I usunie wole wraz z jego pierzem i wyrzuci je na popielisko, obok ołtarza po wschodniej stronie;
17 I naderwie jego skrzydła, *ale ich* nie oderwie. I kapłan spali to na ołtarzu, na drwach leżących na ogniu. To jest całopalenie, ofiara ogniowa, miła woń dla PANA.

2

1 Gdy ktoś zechce złożyć PANU ofiarę pokarmową, niech jego ofiara będzie z mąki pszennej. Niech poleje ją oliwą i położy na niej kadzidła.
2 I przyniesie ją do synów Aarona, kapłanów, a *kapłan* weźmie stamtąd pełną garść tej mąki pszennej wraz z oliwą i całym kadzidłem i spali to na ołtarzu jako pamiątkę. To jest ofiara ogniowa, miła woń dla PANA.
3 To zaś, co zostanie z tej ofiary pokarmowej, będzie dla Aarona i jego synów. Jest to najświętsza część z ofiar ogniowych dla PANA.

4 A jeśli będziesz składał ofiarę pokarmową upieczoną w piecu, *niech* to *będą* przaśne placki z mąki pszennej zmieszane z oliwą albo przaśne podpłomyki skropione oliwą.
5 Jeśli zaś będziesz składał ofiarę pokarmową smażoną na patelni, niech będzie *ona* z mąki pszennej niezakwaszonej, zmieszanej z oliwą.
6 Połamiesz ją na kawałki i polejesz oliwą. To *jest* ofiara pokarmowa.
7 A jeśli będziesz składał ofiarę pokarmową gotowaną w rondlu, niech ona będzie z mąki pszennej z oliwą.
8 I przyniesiesz PANU ofiarę pokarmową tak przyrządzoną. Oddasz ją kapłanowi, a on odniesie ją do ołtarza.
9 I kapłan weźmie z tej ofiary pokarmowej część na pamiątkę i spali na ołtarzu. To jest ofiara ogniowa, miła woń dla PANA.
10 To zaś, co pozostanie z ofiary pokarmowej, *będzie należeć* do Aarona i jego synów. Jest to najświętsza część z ofiar ogniowych dla PANA.
11 Żadna ofiara pokarmowa, jaką będziecie składać PANU, nie będzie przygotowywana z zakwasem, bo żadnego zakwasu ani żadnego miodu nie będziecie spalać na ofiarę ogniową dla PANA.
12 Możecie je składać PANU jako ofiarę pierwocin, ale nie będziecie ich kłaść na ołtarzu na miłą woń.
13 Każdą z ofiar pokarmowych posolisz i nie pozbawisz soli przymierza twego Boga swej ofiary pokarmowej. Przy każdej twojej ofierze złożysz sól.
14 A jeśli będziesz składał PANU ofiarę pokarmową z pierwocin, to złożysz świeże kłosy prażone na ogniu, zboże wykruszone ze świeżych kłosów jako ofiarę pokarmową z twoich pierwszych plonów;
15 Nalejesz na nią oliwy i położysz na nią kadzidła. To jest ofiara pokarmowa.
16 Wtedy kapłan spali na pamiątkę trochę jej wykruszonego zboża i oliwy wraz z całym jej kadzidłem. To jest ofiara ogniowa dla PANA.

3

1 A jeśli ktoś będzie chciał złożyć ofiarę pojednawczą, a byłaby ze stada – czy to samca, czy samicę – niech złoży ją bez skazy przed PANEM.
2 I położy rękę na głowie swojej ofiary, i zabije ją przed wejściem do Namiotu Zgromadzenia. I synowie Aarona, kapłani, pokropią krwią z wierzchu dokoła ołtarz.
3 Potem z ofiary pojednawczej złoży PANU ofiarę ogniową: tłuszcz okrywający wnętrzności i cały tłuszcz, który jest na nich;
4 Obie nerki z tłuszczem, który jest na nich i na lędźwiach, i płat tłuszczu na wątrobie oddzieli wraz z nerkami.
5 I synowie Aarona spalą to na ołtarzu razem z ofiarą całopalną, która jest na drwach leżących na ogniu. To jest ofiara ogniowa na miłą woń dla PANA.
6 Jeśli zaś jego ofiara na ofiarę pojednawczą dla PANA będzie z trzody, czy to samiec, czy samica, niech złoży ją bez skazy.
7 Jeśli składa owcę na swoją ofiarę, niech złoży ją przed PANEM.
8 I położy rękę na głowie swojej ofiary, i zabije ją przed Namiotem Zgromadzenia. I synowie Aarona pokropią jej krwią z wierzchu dokoła ołtarz.

9 I z ofiary pojednawczej złoży PANU ofiarę ogniową: jej tłuszcz, cały ogon, który odetnie przy samej kości ogonowej, tłuszcz okrywający wnętrzności oraz cały tłuszcz na wnętrznościach;
10 Obie nerki z tłuszczem, który jest na nich i na lędźwiach, i płat tłuszczu na wątrobie, który oddzieli wraz z nerkami.
11 I kapłan spali to na ołtarzu. To *jest* pokarm ofiary ogniowej dla PANA.
12 Jeśli zaś jego ofiara będzie kozą, niech złoży ją przed PANEM.
13 Położy rękę na jej głowie i zabije ją przed Namiotem Zgromadzenia. I synowie Aarona pokropią jej krwią ołtarz dokoła.
14 I złoży z niej PANU swoją ofiarę na ofiarę ogniową: tłuszcz okrywający wnętrzności i cały tłuszcz na wnętrznościach;
15 Obie nerki z tłuszczem, który jest na nich i na lędźwiach, i płat tłuszczu na wątrobie, który oddzieli wraz z nerkami.
16 I kapłan spali to na ołtarzu. To *jest* pokarm ofiary ogniowej na miłą woń. Wszelki *bowiem* tłuszcz należy do PANA.
17 To jest wieczna ustawa dla waszych pokoleń, we wszystkich waszych mieszkaniach: Nie będziecie jeść żadnego tłuszczu ani żadnej krwi.

4

1 I PAN powiedział do Mojżesza:
2 Przemów do synów Izraela i powiedz im: Gdyby ktoś zgrzeszył nieświadomie przeciw *któremuś* z przykazań PANA i *zrobił coś*, czego nie wolno robić, i przekroczyłby jedno z nich:
3 Jeśli to namaszczony kapłan zgrzeszył jak ktoś z ludu, niech złoży PANU za swój grzech, którego się dopuścił, młodego cielca bez skazy jako ofiarę za grzech.
4 I przyprowadzi tego cielca przed wejście do Namiotu Zgromadzenia przed PANA, położy rękę na głowie tego cielca i zabije go przed PANEM.
5 I namaszczony kapłan weźmie nieco krwi tego cielca, i wniesie ją do Namiotu Zgromadzenia.
6 Potem kapłan umoczy swój palec we krwi i siedem razy pokropi tą krwią przed PANEM, przed zasłoną Miejsca Świętego.
7 I kapłan pomaże tą krwią rogi ołtarza wonnego kadzidła, który jest przed PANEM w Namiocie Zgromadzenia; resztę zaś krwi tego cielca wyleje u podstawy ołtarza całopalenia, który jest przy wejściu do Namiotu Zgromadzenia.
8 A cały tłuszcz wyjmie z cielca na ofiarę za grzech: tłuszcz okrywający wnętrzności i cały tłuszcz, który jest na wnętrznościach;
9 Obie nerki z tłuszczem, który *jest* na nich i na lędźwiach, i płat tłuszczu na wątrobie, który oddzieli wraz z nerkami;
10 Tak jak wyjmuje się go z cielca ofiary pojednawczej. I kapłan spali to na ołtarzu całopalenia.
11 Skórę zaś tego cielca i całe jego mięso wraz z głową i nogami, jego wnętrzności i odchody;
12 A więc całego cielca, wyniesie poza obóz na miejsce czyste, gdzie wysypuje się popiół, i spali go na drwach, na ogniu. Będzie spalony tam, gdzie wysypują popiół.

13 Gdyby całe zgromadzenie Izraela zgrzeszyło nieświadomie, a sprawa była ukryta przed oczami zgromadzenia, i uczynili coś przeciw któremuś z przykazań PANA, czego nie wolno czynić, i w ten sposób zawinili;
14 Kiedy grzech, którego się dopuścili, wyjdzie na jaw, wtedy zgromadzenie złoży młodego cielca jako ofiarę za grzech i przyprowadzi go przed Namiot Zgromadzenia;
15 A starsi zgromadzenia włożą ręce na głowę cielca przed PANEM. I zabiją tego cielca przed PANEM.
16 Wtedy namaszczony kapłan wniesie nieco krwi cielca do Namiotu Zgromadzenia.
17 I kapłan umoczy swój palec w tej krwi, i pokropi nią siedem razy przed PANEM, przed zasłoną.
18 Potem pomaże tą krwią rogi ołtarza, który jest przed PANEM w Namiocie Zgromadzenia; resztę zaś krwi wyleje u podstawy ołtarza całopalenia, który jest przy wejściu do Namiotu Zgromadzenia.
19 Cały tłuszcz wyjmie z niego i spali na ołtarzu.
20 I postąpi z tym cielcem tak samo jak postąpił z cielcem złożonym za grzech; tak właśnie z nim postąpi. W ten sposób kapłan dokona za nich przebłagania i będzie im przebaczone.
21 Potem wyniesie tego cielca poza obóz i spali go, tak jak spalił pierwszego cielca. To jest ofiara za grzech zgromadzenia.
22 Gdyby przełożony ludu zgrzeszył nieświadomie i przekroczył jedno z przykazań PANA, swego Boga, czyniąc coś, czego nie wolno czynić, i w ten sposób zawinił;
23 Lub gdyby uświadomił sobie swój grzech, który popełnił, to przyprowadzi na ofiarę kozła z kóz, samca bez skazy;
24 Położy rękę na głowie tego kozła i zabije go na tym miejscu, gdzie się zabija ofiary całopalne przed PANEM. To *jest* ofiara za grzech.
25 I kapłan weźmie na palec nieco krwi ofiary za grzech, i pomaże rogi ołtarza całopalenia, a *resztę* krwi wyleje u podstawy ołtarza całopalenia.
26 Cały zaś jego tłuszcz spali na ołtarzu, tak jak tłuszcz ofiary pojednawczej. W ten sposób kapłan dokona za niego przebłagania za jego grzech i będzie mu przebaczony.
27 Gdyby ktoś spośród ludu zgrzeszył nieświadomie i przekroczył jedno z przykazań PANA, czyniąc coś, czego nie wolno czynić, i w ten sposób zawinił;
28 Lub gdyby uświadomił sobie swój grzech, który popełnił, to przyprowadzi na ofiarę kozę z kóz, samicę bez skazy, za swój grzech, którego się dopuścił.
29 Potem położy rękę na głowie tej ofiary za grzech i zabije ją na miejscu ofiar całopalnych.
30 Kapłan zaś weźmie na palec nieco jej krwi i pomaże rogi ołtarza całopalenia, a resztę krwi wyleje u podstawy ołtarza.
31 Cały jej tłuszcz oddzieli – tak jak oddziela się tłuszcz z ofiary pojednawczej – i kapłan spali to na ołtarzu na miłą woń dla PANA. Tak kapłan dokona przebłagania za niego i będzie mu przebaczone.
32 A jeśli przyprowadzi owcę na ofiarę za grzech, niech przyprowadzi samicę bez skazy.
33 I położy rękę na głowie tej ofiary za grzech, i zabije ją jako ofiarę za grzech na tym miejscu, gdzie się zabija ofiary całopalne.

34 Potem kapłan weźmie na palec nieco krwi ofiary za grzech i pomaże
rogi ołtarza całopalenia, a resztę krwi wyleje u podstawy ołtarza.
35 I cały jej tłuszcz oddzieli – tak jak oddziela się tłuszcz z owcy ofiary
pojednawczej – i kapłan spali to na ołtarzu, na ofiarach całopalnych dla
PANA. W ten sposób kapłan dokona za niego przebłagania za jego grzech,
którego się dopuścił, i będzie mu przebaczony.

5

1 Gdyby ktoś zgrzeszył przez to, że usłyszał przekleństwo i był *tego*
świadkiem lub widział czy dowiedział się o tym, a tego nie oznajmił,
będzie obciążony nieprawością;
2 Albo jeśli ktoś dotknął czegoś nieczystego, czy to padliny nieczystego
zwierzęcia, czy padliny nieczystego bydlęcia, czy padliny nieczystego
zwierzęcia pełzającego, a nie jest tego świadomy, i tak będzie nieczysty i
winny;
3 Lub jeśli ktoś dotknął jakiejkolwiek nieczystości ludzkiej, przez którą
stanie się nieczysty, a nie jest tego świadomy, a potem się o tym dowie,
będzie winny;
4 Albo jeśli ktoś przysiągł, mówiąc wargami, że źle lub dobrze uczyni
w czymkolwiek, co ów człowiek powie w przysiędze, a nie jest tego
świadomy, lecz *potem* sobie uświadomi, będzie winny w jednej z tych
rzeczy.
5 Jeśli więc jest winny jednej z tych rzeczy, ma wyznać swój grzech;
6 I przyprowadzi PANU ofiarę za przewinienie z powodu swego grzechu,
który popełnił: samicę z trzody, owcę albo kozę na ofiarę za grzech, a
kapłan dokona za niego przebłagania za jego grzech.
7 A jeśli nie stać go na owcę, niech przyniesie PANU jako ofiarę za swoje
przewinienie, które popełnił, dwie synogarlice lub dwa młode gołębie:
jednego na ofiarę za grzech, a drugiego na całopalenie;
8 I przyniesie je do kapłana, a *on* najpierw złoży *to*, co ma być na ofiarę
za grzech, i ukręci jego głowę przy szyi, ale jej nie oddzieli.
9 I pokropi krwią tej ofiary za grzech ścianę ołtarza, a resztę krwi wyciśnie
u podstawy ołtarza. To *jest* ofiara za grzech.
10 Drugiego zaś złoży jako całopalenie według przepisu. W ten sposób
kapłan dokona za niego przebłagania za jego grzech, który popełnił, i
będzie mu przebaczony.
11 A jeśli nie stać go na dwie synogarlice lub dwa młode gołębie, niech
ten, który zgrzeszył, przyniesie na swoją ofiarę dziesiątą część efy mąki
pszennej na ofiarę za swój grzech. Nie naleje jednak na nią oliwy ani nie
położy na nią kadzidła, gdyż jest to ofiara za grzech.
12 Przyniesie ją do kapłana, a kapłan nabierze z niej pełną garść jako
pamiątkę i spali ją na ołtarzu na ofiarach całopalnych dla PANA. To *jest*
ofiara za grzech.
13 I kapłan dokona za niego przebłagania za jego grzech, który popełnił
w jednej z tych spraw, i będzie mu przebaczony. *Reszta* zaś będzie dla
kapłana, jak przy ofierze pokarmowej.
14 PAN powiedział jeszcze do Mojżesza:
15 Jeśli ktoś popełni przewinienie i zgrzeszy nieświadomie *przy* rzeczach
poświęconych PANU, to przyprowadzi PANU jako ofiarę za swoje

przewinienie barana bez skazy z trzody oraz twoje oszacowanie w syklach srebra według sykla świątynnego na ofiarę za przewinienie.
16 I odda kapłanowi za to, czym przewinił przy rzeczach poświęconych, i dołoży do tego jedną piątą. I kapłan dokona za niego przebłagania baranem, będącym ofiarą za przewinienie, a będzie mu przebaczone.
17 Jeśli ktoś zgrzeszy i przekroczy nieświadomie którekolwiek z przykazań PANA, czyniąc to, czego nie wolno, stanie się winny i będzie obciążony nieprawością.
18 Przyprowadzi do kapłana barana z trzody bez skazy według twojego oszacowania na ofiarę za przewinienie. A kapłan dokona za niego przebłagania za jego uchybienie, którego nieświadomie się dopuścił, i będzie mu przebaczone.
19 Jest to ofiara za przewinienie, gdyż w istocie zawinił przeciwko PANU.

6

1 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
2 Jeśli ktoś zgrzeszy i popełni przewinienie przeciwko PANU przez to, że zaprze się wobec bliźniego rzeczy powierzonej lub oddanej do przechowania, lub zrabowanej, albo *przez to, że* oszukał bliźniego;
3 Albo jeśli znalazł rzecz zgubioną i zaprzeczał temu lub przysięgał fałszywie w jakiejkolwiek z tych spraw, które człowiek czyni, i przez to grzeszy;
4 Skoro więc tak zgrzeszył i stał się winnym, zwróci to, co zrabował lub zdobył przez oszustwo, lub to, co mu powierzono, lub rzecz zgubioną, którą znalazł;
5 Albo to, o czymkolwiek fałszywie przysięgał. Zwróci całą należność i dołoży *do niej* jedną piątą, i odda temu, do kogo to należało, w dniu swojej ofiary za przewinienie.
6 A do kapłana przyprowadzi PANU ofiarę za swoje przewinienie: barana z trzody bez skazy według twego oszacowania na ofiarę za przewinienie.
7 I kapłan dokona za niego przebłagania przed PANEM, i będzie mu przebaczone, cokolwiek uczynił, przez co stał się winny.
8 I PAN powiedział do Mojżesza:
9 Rozkaż Aaronowi i jego synom: Takie *jest* prawo całopalenia: Jest to całopalenie, bo będzie palone na ołtarzu przez całą noc aż do rana; a ogień na ołtarzu nieustannie będzie płonął.
10 I kapłan włoży swoją lnianą szatę i na swoje ciało lniane spodnie oraz zbierze popiół z całopalenia, które ogień strawił na ołtarzu, i wysypie go obok ołtarza.
11 Potem zdejmie swe szaty i ubierze się w inne, i wyniesie popiół za obóz, na czyste miejsce.
12 A ogień na ołtarzu będzie płonął *nieustannie*, nie będzie gaszony. Kapłan rozpali na nim drwa każdego ranka i położy na nim ofiarę całopalną, i spali na nim tłuszcz ofiar pojednawczych.
13 Ogień będzie płonął na ołtarzu nieustannie, nie będzie gaszony.
14 Takie jest prawo ofiary pokarmowej: Synowie Aarona będą ją składać przed PANEM, przed ołtarzem.
15 *Kapłan* weźmie garść mąki z ofiary pokarmowej wraz z oliwą i całym kadzidłem, które będzie na ofierze pokarmowej, i spali to na ołtarzu jako pamiątkę na miłą woń dla PANA.

16 A to, co z niej zostanie, będą jeść Aaron i jego synowie. Będzie *to* spożywane bez zakwasu na miejscu świętym, spożyją to na dziedzińcu Namiotu Zgromadzenia.
17 Nie będą tego piec na zakwasie. Dałem to im bowiem jako ich dział z moich ofiar ogniowych; jest to rzecz najświętsza, tak jak ofiara za grzech i ofiara za przewinienie.
18 Każdy mężczyzna spośród synów Aarona będzie to spożywać. Jest to ustawa wieczna dla waszych pokoleń, dotycząca ofiar ogniowych PANA. Każdy, kto ich dotknie, będzie poświęcony.
19 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
20 Taka jest ofiara Aarona i jego synów, którą będą składać PANU w dniu swego namaszczenia: dziesiąta część efy mąki pszennej jako nieustanna ofiara pokarmowa, połowa jej rano, a połowa wieczorem.
21 Będzie ona przyrządzona na patelni z oliwą. Przyniesiesz ją smażoną i będziesz składać w kawałkach jako ofiarę pokarmową na miłą woń dla PANA.
22 Kapłan namaszczony na jego miejsce spośród jego synów będzie ją składać. Jest to ustawa wieczna dla PANA, cała będzie spalona.
23 I każda kapłańska ofiara pokarmowa będzie spalona w całości. Nie może być spożywana.
24 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
25 Powiedz Aaronowi i jego synom: Takie jest prawo ofiary za grzech: Na miejscu, gdzie będzie zabijana ofiara całopalna, zostanie zabita przed PANEM ofiara za grzech. Jest to rzecz najświętsza.
26 Kapłan, który będzie ją składał za grzech, będzie ją jeść. Będzie spożywana na miejscu świętym, na dziedzińcu Namiotu Zgromadzenia.
27 Każdy, kto dotknie jej mięsa, będzie poświęcony. A jeśli szata będzie opryskana jej krwią, wypierzesz na miejscu świętym to, co zostało opryskane.
28 A naczynie gliniane, w którym ją gotowano, zostanie stłuczone. A jeśli była gotowana w naczyniu miedzianym, zostanie wyszorowane i wypłukane wodą.
29 Każdy mężczyzna spośród kapłanów będzie ją jeść. Jest to rzecz najświętsza.
30 A żadna ofiara za grzech, której krew wnosi się do Namiotu Zgromadzenia dla oczyszczenia w świątyni, nie będzie jedzona, lecz zostanie spalona w ogniu.

7

1 Takie jest prawo ofiary za przewinienie: jest to rzecz najświętsza.
2 Na miejscu, gdzie zabijają ofiarę całopalną, zabiją ofiarę za przewinienie, a pokropią jej krwią z wierzchu dokoła ołtarz.
3 I *kapłan* złoży w ofierze cały jej tłuszcz, ogon i tłuszcz pokrywający wnętrzności;
4 Obie nerki z tłuszczem, który jest na nich i na lędźwiach, i płat tłuszczu na wątrobie, który oddzieli wraz z nerkami.
5 I kapłan spali to na ołtarzu jako ofiarę ogniową dla PANA. To jest ofiara za przewinienie.
6 Każdy mężczyzna spośród kapłanów będzie z niej jeść, będzie spożywana na miejscu świętym. Jest to rzecz najświętsza.

7 Zarówno do ofiary za grzech, jak i do ofiary za przewinienie odnosi
się jednakowe prawo: będą one *należeć* do tego kapłana, który dokonuje
przebłagania.
8 Do kapłana, który składa czyjąś ofiarę całopalną, będzie *należeć* skóra
tej ofiary, którą złożył.
9 Także każda ofiara pokarmowa upieczona w piecu i wszystko, co
przyrządzone w rondlu albo na patelni, będzie *należeć* do kapłana, który
je składa.
10 Lecz każda ofiara pokarmowa zmieszana z oliwą albo sucha będzie
należeć do wszystkich synów Aarona, do każdego w równej części.
11 A takie jest prawo ofiary pojednawczej, którą będzie się składać PANU.
12 Jeśli *ktoś* składa ją jako ofiarę dziękczynną, złoży z ofiarą dziękczynną
przaśne placki zmieszane z oliwą, przaśne podpłomyki pomazane oliwą i
placki z mąki pszennej zmieszane z oliwą i smażone.
13 Oprócz tych placków złoży jako ofiarę chleb zakwaszony wraz z ofiarą
dziękczynną ze swoich ofiar pojednawczych.
14 I z niego będzie składał PANU po jednym *chlebie* z każdej ofiary jako
ofiarę wzniesienia. Będzie to *należeć* do kapłana, który kropi krwią *ofiar*
pojednawczych.
15 Mięso z dziękczynnej ofiary pojednawczej należy spożyć w dniu
składania jego ofiary; nic z niego nie zostawią do rana.
16 A jeśli jego ofiara jest darem ślubowanym lub dobrowolnym, należy ją
spożyć w dniu jej złożenia; a to, co z niej zostanie, spożyją nazajutrz.
17 Lecz jeśli coś z mięsa tej ofiary zostanie do trzeciego dnia, będzie spalone
w ogniu.
18 A jeśli ktoś zje mięso tej ofiary pojednawczej trzeciego dnia, nie zostanie
przyjęta ani nie zostanie policzona temu, który ją złożył. Będzie to
obrzydliwością, a kto ją spożyje, będzie obciążony nieprawością.
19 Mięso, które dotknie czegoś nieczystego, nie będzie spożywane, ale
zostanie spalone w ogniu. Inne mięso zaś może jeść każdy, kto jest czysty.
20 A ktokolwiek spożyje mięso z ofiary pojednawczej, która należy do
PANA, będąc nieczysty, to taki człowiek zostanie wykluczony ze swego
ludu.
21 A kto dotknie czegoś nieczystego: nieczystości ludzkiej *lub* nieczystego
zwierzęcia lub jakiejkolwiek nieczystej obrzydliwości, a spożyje mięso
z ofiary pojednawczej, która należy do PANA, to taki człowiek zostanie
wykluczony ze swego ludu.
22 PAN powiedział jeszcze do Mojżesza:
23 Powiedz synom Izraela: Nie będziecie jedli żadnego tłuszczu wołu,
owcy ani kozy;
24 Tłuszcz *zwierzęcia* padłego lub tłuszcz rozszarpanego może być
używany do wszelkich celów, ale spożywać go nie wolno.
25 Ktokolwiek bowiem spożyje tłuszcz zwierzęcia złożonego PANU jako
ofiarę ogniową, ten zostanie wykluczony ze swego ludu.
26 Żadnej krwi nie będziecie jeść we wszystkich waszych mieszkaniach –
ani z ptaków, ani ze zwierząt.
27 Każdy człowiek, który spożyje jakąkolwiek krew, zostanie wykluczony
ze swego ludu.
28 PAN powiedział jeszcze do Mojżesza:

29 Powiedz synom Izraela: Kto będzie składał PANU ofiarę pojednawczą, niech przyniesie PANU swoją ofiarę ze swoich ofiar pojednawczych.
30 Własnoręcznie przyniesie PANU ofiarę ogniową; przyniesie tłuszcz wraz z mostkiem, aby kołysać nim jako ofiarą kołysaną przed PANEM.
31 Potem kapłan spali tłuszcz na ołtarzu, a mostek będzie należał do Aarona i jego synów.
32 A prawą łopatkę oddacie kapłanowi jako ofiarę wzniesienia z waszych ofiar pojednawczych.
33 Kto spośród synów Aarona będzie składał krew ofiar pojednawczych i tłuszcz, weźmie jako swoją część prawą łopatkę.
34 Gdyż mostek kołysania i łopatkę wzniesienia wziąłem od synów Izraela z ich ofiar pojednawczych i dałem je kapłanowi Aaronowi oraz jego synom od synów Izraela na mocy wiecznej ustawy.
35 To jest część z ofiar ogniowych PANA *z powodu* namaszczenia Aarona i jego synów od dnia, kiedy przyprowadził ich, aby pełnili służbę kapłańską dla PANA;
36 O którym PAN rozkazał, aby im dawano od synów Izraela w dniu, w którym ich namaścił, na mocy wiecznej ustawy dla ich pokoleń.
37 Takie jest prawo całopalenia, ofiary pokarmowej, ofiary za grzech, ofiary za przewinienie, ofiary poświęcenia i ofiary pojednawczej;
38 Które PAN nadał Mojżeszowi na górze Synaj w dniu, kiedy nakazał synom Izraela, aby składali swoje ofiary PANU na pustyni Synaj.

8

1 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
2 Weź Aarona i z nim jego synów, *ich* szaty, oliwę do namaszczenia, cielca na ofiarę za grzech, dwa barany i kosz przaśnych *chlebów*;
3 I zgromadź cały lud przy wejściu do Namiotu Zgromadzenia.
4 I Mojżesz zrobił tak, jak mu PAN rozkazał; i zgromadził się cały lud przy wejściu do Namiotu Zgromadzenia.
5 Wtedy Mojżesz powiedział do zgromadzenia: Oto co PAN rozkazał uczynić.
6 I kazał Mojżesz zbliżyć się Aaronowi i jego synom, i obmył ich wodą;
7 Potem włożył tunikę na niego i przepasał go pasem, ubrał go w płaszcz, nałożył na niego efod i przepasał go pasem efodu, i przymocował go nim.
8 Włożył też na niego pektorał i do pektorału włożył Urim i Tummim.
9 Włożył także na jego głowę mitrę, a na mitrze z przodu umieścił złotą blaszkę, świętą koronę, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
10 Mojżesz wziął też oliwę do namaszczenia i namaścił przybytek oraz wszystkie rzeczy, które w nim były, i poświęcił je.
11 Potem pokropił nią ołtarz siedem razy i namaścił ołtarz wraz ze wszystkimi jego przyborami, również kadź i jej podstawę, aby je poświęcić.
12 Wylał także oliwę do namaszczenia na głowę Aarona i namaścił go, aby go poświęcić.
13 Potem Mojżesz kazał zbliżyć się synom Aarona, włożył na nich tuniki, przepasał ich pasami i włożył im *na głowy* mitry, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
14 Przyprowadził też cielca na ofiarę za grzech, a Aaron i jego synowie włożyli ręce na głowę cielca ofiary za grzech.

15 Następnie Mojżesz zabił go, wziął jego krew i pomazał palcem rogi
ołtarza dokoła, i oczyścił ołtarz. *Resztę* zaś krwi wylał u podstawy ołtarza
i poświęcił go dla dokonywania na nim przebłagania.
16 Potem wziął cały tłuszcz pokrywający wnętrzności, płat tłuszczu na
wątrobie i obie nerki razem z ich tłuszczem i spalił to Mojżesz na ołtarzu.
17 A cielca, jego skórę, mięso i odchody spalił w ogniu poza obozem, tak
jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
18 Potem przyprowadził barana na całopalenie. I Aaron, i jego synowie
włożyli ręce na głowę tego barana.
19 Mojżesz zabił go i pokropił jego krwią ołtarz dokoła.
20 Potem podzielił barana na części i spalił Mojżesz głowę, części i tłuszcz.
21 Wnętrzności zaś i nogi opłukał wodą; i Mojżesz spalił całego barana
na ołtarzu. Jest to całopalenie na miłą woń, ofiara ogniowa dla PANA, jak
PAN rozkazał Mojżeszowi.
22 Potem kazał przyprowadzić drugiego barana, barana poświęcenia. I
Aaron, i jego synowie włożyli ręce na głowę *tego* barana.
23 I Mojżesz zabił go, wziął nieco z jego krwi i pomazał nią koniec prawego
ucha Aarona, kciuk jego prawej ręki i wielki palec jego prawej nogi.
24 Kazał też zbliżyć się synom Aarona i pomazał Mojżesz tą krwią koniec
ich prawego ucha, kciuki ich prawej ręki i wielkie palce ich prawej nogi.
I Mojżesz pokropił krwią dokoła ołtarza.
25 Potem wziął tłuszcz, ogon, cały tłuszcz pokrywający wnętrzności, płat
tłuszczu na wątrobie oraz obie nerki z ich tłuszczem i prawą łopatkę.
26 Także z kosza przaśnych chlebów, który był przed PANEM, wziął jeden
przaśny placek, jeden placek chleba z oliwą oraz jeden podpłomyk i
położył je na kawałki tłuszczu i na prawej łopatce.
27 I dał to wszystko do rąk Aarona i do rąk jego synów i kołysał to jako
ofiarę kołysaną przed PANEM.
28 Następnie Mojżesz wziął to z ich rąk i spalił na ołtarzu na ofierze
całopalnej. To *była* ofiara poświęcenia na miłą woń, ofiara ogniowa dla
PANA.
29 Mojżesz wziął też mostek i kołysał go jako ofiarę kołysaną przed
PANEM. Była to bowiem część Mojżesza z barana poświęcenia, jak mu
PAN rozkazał.
30 Wziął też Mojżesz trochę oliwy do namaszczenia i nieco krwi z ołtarza,
i pokropił nimi Aarona i jego szaty, a także jego synów i ich szaty. Tak
poświęcił Aarona i jego szaty, jego synów i ich szaty.
31 I Mojżesz powiedział do Aarona i jego synów: Ugotujcie to mięso przy
wejściu do Namiotu Zgromadzenia i tam je spożywajcie wraz z chlebem,
który jest w koszu poświęcenia, jak przykazałem: Aaron i jego synowie
będą to spożywać.
32 A to, co pozostanie z mięsa i chleba, spalicie w ogniu.
33 Nie odchodźcie od wejścia do Namiotu Zgromadzenia przez siedem dni,
aż do dnia, kiedy wypełni się czas waszego poświęcenia. Przez siedem dni
bowiem będziecie poświęcani.
34 Tak jak dziś uczyniono, *tak* PAN nakazał czynić, aby dokonać za was
przebłagania.
35 Dlatego przy wejściu do Namiotu Zgromadzenia będziecie przebywać
dzień i noc przez siedem dni i będziecie pełnili straż PANA, abyście nie
pomarli. Tak mi bowiem rozkazano.

36 I Aaron oraz jego synowie uczynili to wszystko, co *im* PAN rozkazał przez Mojżesza.

9

1 A ósmego dnia Mojżesz wezwał Aarona, jego synów i starszych Izraela.
2 I powiedział do Aarona: Weź sobie młodego cielca na ofiarę za grzech i barana na całopalenie, *oba* bez skazy, i złóż je w ofierze przed PANEM.
3 A do synów Izraela powiesz: Weźcie kozła z kóz na ofiarę za grzech oraz cielca i barana, jednoroczne i bez skazy, na całopalenie;
4 Także wołu i barana na ofiary pojednawcze, by złożyć je przed PANEM, i ofiarę pokarmową zmieszaną z oliwą; bo dziś PAN wam się ukaże.
5 I przyprowadzili to, co Mojżesz rozkazał, przed Namiot Zgromadzenia. A cały lud zbliżył się i stanął przed PANEM.
6 Wtedy Mojżesz powiedział: Oto co PAN nakazał wam uczynić; a ukaże się wam chwała PANA.
7 Do Aarona zaś Mojżesz powiedział: Zbliż się do ołtarza i złóż swoją ofiarę za grzech i swoje całopalenie, i dokonaj przebłagania za siebie i lud. Złóż też ofiarę ludu i dokonaj za niego przebłagania, jak PAN rozkazał.
8 Aaron zbliżył się więc do ołtarza i zabił cielca na ofiarę za grzech za siebie.
9 I synowie Aarona podali mu krew, a on umoczył swój palec we krwi i pomazał *nią* rogi ołtarza, a *resztę* krwi wylał u podstawy ołtarza;
10 Ale tłuszcz, nerki i płat tłuszczu na wątrobie z ofiary za grzech spalił na ołtarzu, jak PAN rozkazał Mojżeszowi;
11 Mięso zaś i skórę spalił w ogniu poza obozem.
12 Zabił też ofiarę całopalną, a synowie Aarona podali mu krew, którą pokropił ołtarz dokoła.
13 Przynieśli mu też ofiarę całopalną *podzieloną* na części wraz z głową, a *on* spalił to na ołtarzu;
14 Obmył też wnętrzności oraz nogi i spalił je z ofiarą całopalną na ołtarzu.
15 Potem przyprowadził ofiarę ludu. Wziął kozła przeznaczonego na ofiarę za grzech za lud, zabił go i złożył na ofiarę za grzech, tak jak poprzednio.
16 Przyprowadził też ofiarę całopalną i uczynił z nią według przepisu.
17 Przyprowadził też ofiarę pokarmową. Wziął z niej pełną garść i spalił na ołtarzu, oprócz ofiary całopalnej porannej.
18 Zabił też wołu i barana jako ofiarę pojednawczą za lud. I synowie Aarona podali mu krew, którą pokropił ołtarz dokoła.
19 *Podali* mu także tłuszcz z wołu i barana, ogon, tłuszcz pokrywający *wnętrzności* oraz nerki i płat tłuszczu na wątrobie.
20 Włożyli też tłuszcz na mostkach, a *on* spalił tłuszcz na ołtarzu;
21 Mostki zaś i prawą łopatkę Aaron kołysał na ofiarę kołysaną przed PANEM, jak Mojżesz nakazał.
22 Potem Aaron podniósł ręce w stronę ludu i pobłogosławił go, a po złożeniu ofiary za grzech, ofiary całopalnej i ofiary pojednawczej zszedł na dół.
23 Wtedy Mojżesz i Aaron weszli do Namiotu Zgromadzenia, potem wyszli i pobłogosławili lud. I chwała PANA ukazała się całemu ludowi.
24 I wyszedł ogień sprzed PANA, i strawił na ołtarzu ofiarę całopalną oraz tłuszcz. A gdy cały lud to ujrzał, krzyknął z radości i upadł na twarz.

10

1 A Nadab i Abihu, synowie Aarona, wzięli każdy swoją kadzielnicę, włożyli do nich ogień, nałożyli na nie kadzidła i ofiarowali przed PANEM obcy ogień, którego im nie nakazał.
2 Wtedy wyszedł ogień sprzed PANA i pochłonął ich, i pomarli przed PANEM.
3 Wówczas Mojżesz powiedział do Aarona: Oto co PAN powiedział: W tych, którzy zbliżają się do mnie, będę uświęcony i będę uwielbiony przed całym ludem. I Aaron zamilkł.
4 Mojżesz wezwał Miszaela i Elsafana, synów Uzziela, stryja Aarona, i powiedział do nich: Zbliżcie się i wynieście waszych braci sprzed świątyni poza obóz.
5 Podeszli więc i wynieśli ich w ich tunikach poza obóz, jak Mojżesz nakazał.
6 Potem Mojżesz powiedział do Aarona i jego synów, Eleazara i Itamara: Nie obnażajcie swoich głów ani nie rozdzierajcie swoich szat, abyście nie pomarli i aby *Bóg* nie rozgniewał się na całe zgromadzenie. Lecz wasi bracia, cały dom Izraela, niech opłakują ten pożar, który PAN rozpalił.
7 Nie odchodźcie od wejścia do Namiotu Zgromadzenia, abyście nie pomarli, ponieważ oliwa namaszczenia PANA jest na was. I postąpili według słowa Mojżesza.
8 Następnie PAN powiedział do Aarona:
9 Nie pij wina ani mocnego napoju, ani ty, ani twoi synowie z tobą, gdy będziecie wchodzić do Namiotu Zgromadzenia, abyście nie pomarli. To będzie ustawa wieczna dla wszystkich waszych pokoleń;
10 Abyście mogli rozróżniać między tym, co święte, a tym, co pospolite, między tym, co nieczyste, a tym, co czyste;
11 I abyście nauczali synów Izraela wszystkich ustaw, które PAN nakazał im przez Mojżesza.
12 I Mojżesz powiedział do Aarona oraz jego pozostałych synów, Eleazara i Itamara: Weźcie ofiarę pokarmową, która pozostała z ofiar ogniowych PANA, i jedzcie ją bez zakwasu przy ołtarzu. Jest to bowiem rzecz najświętsza.
13 Będziecie ją spożywać w miejscu świętym, bo jest to część należna tobie i twoim synom z ofiar ogniowych PANA. Tak mi bowiem rozkazano.
14 Także mostek kołysania i łopatkę wzniesienia będziecie spożywać w miejscu czystym, ty, twoi synowie i twoje córki z tobą. To bowiem należy się tobie, a także twoim synom, dane *wam* z ofiar pojednawczych synów Izraela.
15 Przyniosą łopatkę wzniesienia i mostek kołysania wraz z tłuszczem z ofiar ogniowych, aby kołysać je przed PANEM; a będzie *to* dla ciebie i twoich synów z tobą na mocy ustawy wiecznej, tak jak PAN rozkazał.
16 Potem Mojżesz pilnie szukał kozła na ofiarę za grzech, ale okazało się, że został on *już* spalony. I rozgniewał się na synów Aarona, Eleazara i Itamara, którzy mu pozostali, i mówił:
17 Dlaczego nie zjedliście ofiary za grzech w miejscu świętym? Przecież jest ona rzeczą najświętszą, którą dano wam, abyście nosili nieprawość *całego* ludu, abyście dokonali za niego przebłagania przed PANEM.
18 Oto jej krwi nie wniesiono do wnętrza miejsca świętego. Powinniście byli ją jeść na miejscu świętym, jak nakazałem.

19 Wtedy Aaron odpowiedział Mojżeszowi: Oto dziś złożyli swoją ofiarę za
grzech i swoją ofiarę całopalną przed PANEM, a taka rzecz mnie spotkała.
Gdybym dziś spożył ofiarę za grzech, czy to by się spodobało PANU?
20 Gdy Mojżesz to usłyszał, uznał to za słuszne.

11

1 Potem PAN przemówił do Mojżesza i Aarona tymi słowy:
2 Powiedzcie synom Izraela: Oto są zwierzęta, które będziecie mogli jeść
spośród wszystkich zwierząt, które są na ziemi;
3 Wszystkie zwierzęta, które mają rozdzielone kopyta i racice oraz
przeżuwają – je możecie jeść.
4 Jednak spośród tych, które przeżuwają albo mają *tylko* rozdzielone
kopyta, nie będziecie jedli: wielbłąda, który choć przeżuwa, ale nie ma
rozdzielonego kopyta – będzie dla was nieczysty.
5 Także królika, który choć przeżuwa, ale nie ma rozdzielonego kopyta –
będzie dla was nieczysty.
6 Również zająca, który choć przeżuwa, ale nie ma rozdzielonego kopyta
– będzie dla was nieczysty.
7 Świni, która choć ma rozdzielone kopyto i racice, ale nie przeżuwa –
będzie dla was nieczysta.
8 Nie będziecie jeść ich mięsa ani dotykać ich padliny – będą dla was
nieczyste.
9 To będziecie jeść spośród wszystkiego, co żyje w wodach: wszystko, co
w wodach – w morzach i rzekach – ma płetwy i łuski. To będziecie jeść.
10 Wszystko zaś, co nie ma płetw ani łusek w morzach i rzekach spośród
wszystkiego, co się porusza w wodach, i spośród wszystkich stworzeń
wodnych, będzie dla was obrzydliwością.
11 Będą dla was obrzydliwością; nie będziecie jedli ich mięsa, a ich padliną
będziecie się brzydzić.
12 Wszystko w wodach, co nie ma płetw ani łusek, będzie dla was
obrzydliwością.
13 Tymi zaś będziecie się brzydzić z ptactwa *i* jeść *ich* nie będziecie, *bo* są
obrzydliwością: orzeł, orłosęp i rybołów;
14 Sęp i kania według ich rodzaju;
15 Wszelki kruk według jego rodzaju;
16 Struś, sowa, mewa i jastrząb według ich rodzaju;
17 Puszczyk, kormoran i puchacz;
18 Łabędź, pelikan i ścierwnik;
19 Bocian, czapla według jej rodzaju, dudek i nietoperz.
20 Wszelkie skrzydlate owady chodzące na czterech odnóżach będą dla
was obrzydliwością.
21 Jednak spośród wszystkich skrzydlatych owadów, które mają cztery
odnóża, możecie jeść te, które mają z tyłu przedłużone odnóża do
skakania po ziemi.
22 Te z nich możecie jeść: szarańcza według jej rodzaju, szarańcza
pustynna według jej rodzaju, skoczek według jego rodzaju i konik polny
według jego rodzaju.
23 Wszelkie zaś inne skrzydlate pełzające istoty mające cztery odnóża będą
dla was obrzydliwością.

24 Przez nie staniecie się nieczyści. Każdy, kto dotknie ich padliny, będzie
nieczysty aż do wieczora;
25 A ktokolwiek będzie nosił ich padlinę, upierze swoje szaty i będzie
nieczysty aż do wieczora.
26 *Padlina* wszystkich zwierząt, które mają rozdzielone kopyto, ale nie
mają racicy i nie przeżuwają, będzie dla was nieczysta. Każdy, kto jej
dotknie, będzie nieczysty.
27 A wszystko, co chodzi na łapach spośród wszystkich zwierząt
chodzących na czterech nogach, będzie dla was nieczyste. Kto dotknie
ich padliny, będzie nieczysty aż do wieczora.
28 A kto będzie nosił ich padlinę, upierze swoje szaty i będzie nieczysty aż
do wieczora. Są one dla was nieczyste.
29 Także spośród zwierząt, które pełzają po ziemi, będą dla was nieczyste:
łasica, mysz i żółw według ich rodzaju;
30 Jeż, jaszczurka, tchórz, ślimak i kret.
31 Te będą dla was nieczyste spośród wszystkich pełzających zwierząt. Kto
ich dotknie, gdy są martwe, będzie nieczysty aż do wieczora.
32 A każda rzecz, na którą upadnie coś zdechłego z nich, będzie nieczysta,
zarówno drewniane naczynie, jak i szata, a także skóra, worek lub
jakikolwiek inny przedmiot, którym wykonuje się pracę; należy *je* włożyć
do wody i będzie nieczyste aż do wieczora. Potem będzie czyste.
33 Wszelkie zaś gliniane naczynie, do którego wpadnie którekolwiek z
nich, wraz ze wszystkim, co znajduje się w nim, będzie nieczyste, a
naczynie rozbijecie.
34 Każdy pokarm, który się spożywa, do którego dostanie się woda *z tego
naczynia*, będzie nieczysty. I wszelki napój, który by się piło z *takiego*
naczynia, będzie nieczysty.
35 Wszystko, na co upadnie cokolwiek z ich padlin, będzie nieczyste, czy to
piec, czy palenisko; mają być zniszczone. Są *bowiem* nieczyste i będą dla
was nieczyste.
36 Lecz źródło i studnie, zbiorniki wody, będą czyste. Cokolwiek jednak
dotknie ich padliny, będzie nieczyste.
37 A jeśli coś z ich padliny upadnie na jakiekolwiek ziarno przeznaczone
do siewu, to pozostanie czyste.
38 Jeśli jednak coś z ich padliny upadnie na ziarno zmoczone wodą, będzie
ono dla was nieczyste.
39 Jeśli zdechnie zwierzę, które możecie jeść, to ten, kto dotknie jego
padliny, będzie nieczysty aż do wieczora.
40 A kto by jadł jego padlinę, upierze swoje szaty i będzie nieczysty aż
do wieczora. Ten, kto by wynosił tę padlinę, upierze swoje szaty i będzie
nieczysty aż do wieczora.
41 Także wszelkie zwierzęta pełzające po ziemi są obrzydliwością; nie
będziecie ich jeść.
42 Niczego, co pełza na brzuchu, i niczego, co chodzi na czterech lub
więcej odnóżach spośród wszystkich zwierząt pełzających po ziemi, nie
będziecie jeść, bo są obrzydliwością.
43 Nie plugawcie siebie samych przez wszelkie te zwierzęta pełzające po
ziemi i nie zanieczyszczajcie się nimi, byście nie stali się nieczyści;
44 Gdyż ja jestem PAN, wasz Bóg. Uświęcajcie się więc i bądźcie świętymi,
bo ja jestem święty. I nie zanieczyszczajcie się żadnym zwierzęciem
pełzającym po ziemi.

45 Gdyż ja *jestem* PAN, który was wyprowadził z ziemi Egiptu, aby *być* waszym Bogiem. Bądźcie więc świętymi, bo ja jestem święty.
46 To jest prawo *dotyczące* zwierząt, ptactwa i wszelkich żywych istot poruszających się w wodach, a także wszelkich istot pełzających po ziemi;
47 Dla rozróżnienia między nieczystym a czystym, między zwierzętami, które można jeść, a których jeść nie wolno.

12

1 I PAN przemówił do Mojżesza:
2 Powiedz synom Izraela: Jeśli kobieta pocznie i urodzi chłopca, będzie nieczysta przez siedem dni; jak w dniach jej odłączenia z powodu swej miesięcznej słabości, będzie nieczysta.
3 A ósmego dnia zostanie obrzezany jego napletek.
4 Potem *ona* pozostanie przez trzydzieści trzy dni we krwi swego oczyszczenia; nie dotknie żadnej świętej rzeczy ani nie wejdzie do świątyni, aż wypełnią się dni jej oczyszczenia.
5 A jeśli urodzi dziewczynkę, będzie nieczysta przez dwa tygodnie, jak podczas jej odłączenia. Potem pozostanie przez sześćdziesiąt sześć dni we krwi *swego* oczyszczenia.
6 A gdy wypełnią się dni *jej* oczyszczenia po synu lub po córce, przyniesie do kapłana przed wejście do Namiotu Zgromadzenia rocznego baranka na całopalenie i młodego gołębia lub synogarlicę na ofiarę za grzech;
7 Ten złoży to w ofierze przed PANEM i dokona za nią przebłagania; i tak będzie oczyszczona od upływu swojej krwi. Takie jest prawo dla tej, która urodziła chłopca lub dziewczynkę.
8 A jeśli nie może *przynieść* baranka, to przyniesie dwie synogarlice lub dwa młode gołębie: jednego na całopalenie, a drugiego na ofiarę za grzech. I kapłan dokona za nią przebłagania i będzie czysta.

13

1 PAN powiedział dalej do Mojżesza i Aarona:
2 Gdyby człowiek miał na skórze swego ciała nabrzmienie, wysypkę lub białą plamę i będzie to wyglądało na skórze jego ciała jak plaga trądu, zostanie przyprowadzony do kapłana Aarona lub do któregoś z jego synów, kapłanów.
3 Wtedy kapłan obejrzy chore miejsce na skórze jego ciała. Jeśli włos w tym miejscu zbielał i to miejsce zdaje się być bardziej wklęsłe niż *pozostała* skóra ciała, to jest to plaga trądu. Gdy kapłan go obejrzy, uzna go za nieczystego.
4 A jeśli plama na skórze jego ciała jest biała i z wyglądu nie jest głębsza niż skóra, i włosy na niej nie zbielały, wtedy kapłan odosobni chorego na siedem dni.
5 Potem kapłan obejrzy go siódmego dnia. Jeśli wydaje mu się, że chore miejsce zatrzymało się i nie rozszerzyło na skórze, wtedy kapłan odosobni go na kolejne siedem dni.
6 I kapłan ponownie obejrzy go siódmego dnia. Jeśli chore miejsce przyciemniało i nie rozszerzyło się na skórze, wtedy kapłan uzna go za czystego. Jest to wysypka. Wypierze on swoje szaty i będzie czysty.
7 Jeśli jednak wysypka mocno się rozszerzyła na skórze po obejrzeniu przez kapłana w celu oczyszczenia, pokaże się znowu kapłanowi.

8 Jeśli kapłan zobaczy, że wysypka rozszerzyła się na skórze, uzna go za nieczystego. Jest to trąd.
9 Gdy plaga trądu pojawi się na człowieku, zostanie przyprowadzony do kapłana;
10 I kapłan obejrzy go. A jeśli jest na skórze białe nabrzmienie, przez które włosy zbielały, i na tym nabrzmieniu *jest* żywe mięso;
11 Jest to zastarzały trąd na skórze jego ciała; i kapłan uzna go za nieczystego, a nie odosobni go, gdyż jest nieczysty.
12 A jeśli trąd rozszerza się na skórze i pokryje całą skórę zarażonego od głowy aż do stóp, gdziekolwiek kapłan spojrzy;
13 Wtedy kapłan obejrzy; a jeśli trąd pokrył całe jego ciało, uzna zarażonego za czystego. Cały zbielał, *więc* jest czysty.
14 Jednak w dniu, gdy ukaże się na nim żywe mięso, będzie nieczysty.
15 I kapłan obejrzy żywe mięso i uzna go za nieczystego. Żywe mięso bowiem jest nieczyste. Jest to trąd.
16 Jeśli jednak żywe mięso ustąpi i stanie się białe, wtedy przyjdzie do kapłana.
17 I kapłan obejrzy go. Jeśli chore miejsce zbielało, kapłan uzna zarażonego za czystego. Jest on czysty.
18 Jeśli zaś na skórze pojawił się wrzód, a potem się zagoił;
19 A na miejscu tego wrzodu pojawi się białe nabrzmienie lub białoczerwonawa plama, wtedy zostanie pokazana kapłanowi.
20 I kapłan obejrzy ją, a jeśli z wyglądu jest głębsza niż skóra i włosy na niej zbielały, kapłan uzna go za nieczystego. Jest to plaga trądu, która rozwinęła się na wrzodzie.
21 Jeśli jednak kapłan zobaczy, że nie ma na niej białych włosów i że nie jest głębsza niż skóra, ale pociemniała, wtedy kapłan odosobni go na siedem dni.
22 A jeśli rozszerza się mocno na skórze, kapłan uzna go za nieczystego. Jest to plaga *trądu*.
23 Jeśli jednak ta biała plama pozostanie na swoim miejscu i nie rozszerzy się, jest to zapalenie wrzodu; i kapłan uzna go za czystego.
24 Jeśli ktoś ma na skórze oparzelinę i na żywym *mięsie* pojawi się plama białoczerwonawa lub biała;
25 To kapłan obejrzy ją. Jeśli włos na plamie zbielał i z wyglądu jest ona głębsza niż skóra, jest to trąd, który rozwinął się na oparzelinie. Kapłan uzna go więc za nieczystego. Jest to plaga trądu.
26 A jeśli kapłan zobaczy, że na tej plamie nie ma białych włosów ani nie jest ona głębsza niż skóra, ale pociemniała, to kapłan odosobni go na siedem dni.
27 W siódmym dniu kapłan go obejrzy. Jeśli mocno rozszerzyła się na skórze, kapłan uzna go za nieczystego. Jest to plaga trądu.
28 A jeśli ta plama pozostanie na swoim miejscu, a nie rozszerzyła się na skórze, ale pociemniała, jest to nabrzmienie po oparzeniu; i kapłan uzna go za czystego. Jest to zapalenie po oparzeniu.
29 Jeśli na głowie lub brodzie mężczyzny albo kobiety pojawi się chore miejsce;
30 To kapłan obejrzy to miejsce. Jeśli z wyglądu jest głębsze niż skóra i włos na niej jest żółty i cienki, wtedy kapłan uzna takiego za nieczystego. Jest to łuszczyca, trąd na głowie lub na brodzie.

31 Jeśli jednak kapłan obejrzy miejsce tego liszaju, a z wyglądu nie jest ono
głębsze niż skóra i nie ma na nim czarnych włosów, to kapłan odosobni
dotkniętego plagą liszaju na siedem dni.
32 W siódmym dniu kapłan obejrzy to miejsce. Jeśli liszaj nie rozszerzył
się i nie ma na nim żółtych włosów, i liszaj z wyglądu nie jest głębszy niż
skóra;
33 To ten *człowiek* będzie ogolony, ale liszaju nie będzie golić; i kapłan
odosobni dotkniętego liszajem na kolejne siedem dni.
34 Siódmego dnia kapłan obejrzy ten liszaj. Jeśli liszaj nie rozszerzył się na
skórze i z wyglądu nie jest głębszy niż skóra, kapłan uzna go za czystego,
a *on* wypierze swoje ubranie i będzie czysty.
35 A jeśli liszaj mocno się rozszerzył na skórze po jego oczyszczeniu;
36 To kapłan obejrzy go. Jeśli liszaj rozszerza się na skórze, kapłan nie
będzie już szukał żółtego włosa, jest on nieczysty.
37 Jeśli jednak wydaje mu się, że liszaj pozostał bez zmiany i wyrosły na
nim czarne włosy, to liszaj został wyleczony, jest on czysty i kapłan uzna
go za czystego.
38 Jeśli u mężczyzny lub kobiety ukażą się na skórze ciała białe plamy;
39 To kapłan je obejrzy. Jeśli te białe plamy na skórze ich ciała są
przyciemnione, jest to wyrzut, który się rozwinął na skórze; jest on czysty.
40 Także mężczyzna, któremu włosy wypadły z głowy, jest łysy, ale czysty.
41 A jeśli wypadły mu włosy z przodu głowy, to ma łyse czoło, ale jest
czysty.
42 Jeśli jednak na łysinie albo na łysym czole pojawi się białoczerwonawa
rana, jest to trąd, który się rozwinął na jego łysinie albo na łysym czole.
43 I kapłan go obejrzy. Jeśli nabrzmienie rany jest białoczerwonawe na
jego łysinie albo na łysym czole, jak wygląda trąd na skórze ciała;
44 To *taki* człowiek jest trędowaty, jest on nieczysty. I kapłan uzna go za
całkowicie nieczystego, *bo* na jego głowie jest jego trąd.
45 Trędowaty zaś, który ma na sobie tę plagę, będzie miał rozdarte szaty,
jego głowa będzie odkryta, zakryje sobie usta i będzie wołał: Nieczysty!
Nieczysty!
46 Przez wszystkie dni, póki jest na nim plaga, będzie skalany, *bo* jest
nieczysty. Będzie mieszkał sam; jego mieszkanie będzie poza obozem.
47 Jeśli też na szacie będzie plaga trądu, na szacie wełnianej lub lnianej;
48 Czy to na osnowie, czy na wątku z lnu lub wełny, czy też na skórze, czy
na jakimkolwiek wyrobie skórzanym;
49 A będzie to plaga zielonkawa albo czerwonawa na szacie lub na skórze,
na osnowie lub na wątku, lub na jakimkolwiek przedmiocie skórzanym,
jest to plaga trądu i będzie pokazana kapłanowi.
50 Kapłan obejrzy tę plagę i odosobni zarażoną rzecz na siedem dni.
51 W siódmym dniu obejrzy tę plagę. Jeśli plaga rozszerzyła się na
szacie czy na osnowie albo wątku, na skórze lub na jakimś przedmiocie
wykonanym ze skóry, jest to plaga trądu złośliwego, przedmiot jest
nieczysty.
52 Spali więc tę szatę czy osnowę albo wątek, czy to z wełny, czy z lnu,
czy z jakiegokolwiek przedmiotu skórzanego, na którym jest plaga. Jest
to bowiem trąd złośliwy, będzie spalony w ogniu.
53 Jeśli jednak kapłan zobaczy, że ta plaga nie rozszerzyła się na szacie ani
na osnowie, ani na wątku, ani na jakimkolwiek przedmiocie skórzanym;

54 To kapłan rozkaże, aby wyprano to, na czym jest plaga, i odosobni to na
kolejne siedem dni.
55 I kapłan obejrzy plagę po wypraniu. Jeśli ta plaga nie zmieniła swojej
barwy, choćby plaga nie rozszerzyła się, to jest to *rzecz* nieczysta, spalisz ją
w ogniu; rzecz jest przeżarta bądź z wierzchniej, bądź ze spodniej strony.
56 Jeśli jednak kapłan zobaczy, że po wypraniu plaga pociemniała, oderwie
ją z szaty lub ze skóry czy z osnowy, czy z wątku.
57 A jeśli nadal będzie widoczna na szacie czy na osnowie lub na wątku,
albo na jakimś przedmiocie skórzanym, jest to szerzący się trąd. Spalisz
w ogniu to, na czym jest ta plaga.
58 Szatę zaś lub osnowę czy wątek albo każdy przedmiot skórzany, z
którego po wypraniu odeszłaby plaga, wypierzesz powtórnie i będzie to
czyste.
59 To jest prawo dotyczące plagi trądu na szacie wełnianej lub lnianej czy
na osnowie, czy wątku albo na jakimkolwiek przedmiocie skórzanym, aby
uznać je za czyste lub nieczyste.

14

1 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
2 Takie będzie prawo dotyczące trędowatego w dniu jego oczyszczenia:
będzie przyprowadzony do kapłana.
3 A kapłan wyjdzie poza obóz. Jeśli kapłan zobaczy, że plaga trądu została
uleczona na trędowatym;
4 To kapłan każe, by wziąć dla oczyszczającego się dwa żywe i czyste ptaki,
drewno cedrowe, karmazyn i hizop.
5 I kapłan każe zabić jednego ptaka nad naczyniem glinianym, nad wodą
źródlaną.
6 *Następnie* weźmie żywego ptaka, drewno cedrowe, karmazyn i hizop
i umoczy to *wszystko* z żywym ptakiem we krwi ptaka zabitego nad
źródlaną wodą.
7 I pokropi siedem razy oczyszczającego się od trądu, i uzna go za czystego,
a żywego ptaka wypuści na *otwarte* pole.
8 Ten, który się poddaje oczyszczeniu, upierze swoje szaty, ogoli wszystkie
swoje włosy, umyje się wodą i będzie czysty. Potem wejdzie do obozu i
będzie mieszkał przez siedem dni poza swoim namiotem.
9 A siódmego dnia ogoli wszystkie swoje włosy, głowę, brodę i brwi nad
swoimi oczami i ogoli wszystkie inne włosy. Potem wypierze swoje szaty
i obmyje swoje ciało w wodzie, i będzie czysty.
10 Ósmego dnia weźmie dwa baranki bez skazy i jedną owcę jednoroczną
bez skazy, trzy dziesiąte efy mąki pszennej zmieszanej z oliwą na ofiarę
pokarmową i jeden log oliwy.
11 A kapłan dokonujący oczyszczenia postawi człowieka, który ma być
oczyszczony, oraz to *wszystko* przed PANEM, u wejścia do Namiotu
Zgromadzenia.
12 Potem kapłan weźmie jednego baranka i złoży go w ofierze za
przewinienie *wraz z* logiem oliwy, i będzie to kołysał na ofiarę kołysania
przed PANEM.
13 Potem zabije *tego* baranka na miejscu, gdzie się zabija ofiarę za grzech i
ofiarę całopalną, na miejscu świętym. Zarówno bowiem ofiara za grzech,
jak i ofiara za przewinienie należą do kapłana. Jest to rzecz najświętsza.

14 Następnie kapłan weźmie nieco krwi z ofiary za przewinienie i pomaże
nią koniuszek prawego ucha oczyszczającego się, kciuk jego prawej ręki i
wielki palec jego prawej nogi.
15 Kapłan weźmie też nieco z logu oliwy i wyleje na swoją lewą dłoń;
16 I umoczy swój prawy palec w oliwie, która jest na jego lewej dłoni, i
tym palcem pokropi oliwą siedem razy przed PANEM.
17 A z reszty oliwy, która jest na jego dłoni, kapłan pomaże koniuszek
prawego ucha oczyszczającego się, kciuk jego prawej ręki i wielki palec
jego prawej nogi nad miejscem pomazanym krwią ofiary za przewinienie.
18 A resztę oliwy, która jest na dłoni kapłana, wyleje na głowę
oczyszczającego się. Tak kapłan dokona za niego przebłagania przed
PANEM.
19 Kapłan złoży także ofiarę za grzech i dokona przebłagania za
oczyszczającego się ze swojej nieczystości, po czym zabije ofiarę
całopalną.
20 I kapłan złoży na ołtarzu ofiarę całopalną i ofiarę pokarmową. Tak
kapłan dokona za niego przebłagania i będzie *on* czysty.
21 Jeśli jednak jest on tak ubogi, że nie stać go na to, wtedy weźmie jednego
baranka na ofiarę za przewinienie, na kołysanie, by dokonano za niego
przebłagania, i jedną dziesiątą efy mąki pszennej zmieszanej z oliwą na
ofiarę pokarmową oraz log oliwy;
22 I dwie synogarlice albo dwa młode gołębie, na co go stać; jeden będzie
na ofiarę za grzech, a drugi na ofiarę całopalną;
23 I przyniesie je ósmego dnia dla swego oczyszczenia do kapłana, przed
wejście do Namiotu Zgromadzenia przed PANA.
24 Kapłan weźmie baranka na ofiarę za przewinienie oraz log oliwy i
kapłan będzie to kołysał *na ofiarę* kołysania przed PANEM.
25 Potem zabije baranka na ofiarę za przewinienie i kapłan weźmie
nieco krwi ofiary za przewinienie, i pomaże koniuszek prawego ucha
oczyszczającego się, kciuk jego prawej ręki i wielki palec jego prawej nogi.
26 Kapłan naleje także oliwy na swoją lewą dłoń.
27 I oliwą, która jest na jego lewej dłoni, kapłan będzie kropić siedem razy
swoim prawym palcem przed PANEM.
28 Kapłan też pomaże tą oliwą, która jest na jego dłoni, koniuszek prawego
ucha oczyszczającego się, kciuk jego prawej ręki i wielki palec jego prawej
nogi nad miejscem pomazanym krwią ofiary za przewinienie.
29 A resztą oliwy, która jest na dłoni kapłana, pomaże głowę
oczyszczającego się, aby dokonać za niego przebłagania przed PANEM.
30 Potem złoży jedną synogarlicę albo jednego młodego gołębia, na co go
było stać.
31 Z tego, na co go stać, jedno będzie na ofiarę za grzech, a drugie na ofiarę
całopalną razem z ofiarą pokarmową. I tak kapłan dokona przebłagania
za oczyszczającego się przed PANEM.
32 To jest prawo dotyczące tego, na którym będzie plaga trądu, a którego
nie stać *na ofiarę* za swoje oczyszczenie.
33 Potem PAN powiedział do Mojżesza i Aarona:
34 Gdy wejdziecie do ziemi Kanaan, którą daję wam w posiadanie, a ja
dopuszczę plagę trądu na jakimś domu z waszej posiadłości;
35 To właściciel domu przyjdzie i powie kapłanowi: Zdaje mi się, jakby
plaga *trądu* jest w moim domu.

36 Wówczas kapłan każe opróżnić dom, zanim sam wejdzie, aby obejrzeć
tę plagę, żeby się nie zanieczyściło to wszystko, co jest w domu. Potem
kapłan wejdzie, aby obejrzeć ten dom.
37 I obejrzy tę plagę. Jeśli zobaczy na ścianach domu, że plaga występuje
jak dołki zielonkawe lub czerwonawe, które wydają się być głębsze niż
ściana;
38 Wtedy kapłan wyjdzie przed drzwi tego domu i zamknie ten dom na
siedem dni.
39 Siódmego dnia kapłan wróci i obejrzy. Jeśli plaga rozszerzyła się na
ścianach tego domu;
40 Kapłan każe wyrwać te kamienie, na których jest plaga, i wyrzucić je
poza miasto na miejsce nieczyste;
41 A dom każe oskrobać wewnątrz dokoła; i wysypią proch, który
oskrobali, poza miasto na miejsce nieczyste;
42 Potem wezmą inne kamienie i wstawią je na miejsce tamtych kamieni;
wezmą też inny tynk i otynkują dom.
43 A jeśli ta plaga się odnowi i rozszerzy się w domu po wyrzuceniu
kamienia, po oskrobaniu domu i po *jego* otynkowaniu;
44 Wtedy wejdzie kapłan i obejrzy. Jeśli zobaczy, że plaga się rozszerzyła
w domu, jest to złośliwy trąd w *tym* domu. Jest on nieczysty.
45 Potem zburzy ten dom, jego kamienie, jego drewno i cały tynk tego
domu, i wyniesie poza miasto na miejsce nieczyste.
46 A kto by wszedł do tego domu podczas jego zamknięcia, będzie nieczysty
aż do wieczora.
47 Kto by spał w tym domu, wypierze swoje szaty, a kto by jadł w tym
domu, wypierze swoje szaty.
48 Lecz jeśli kapłan wejdzie i zobaczy, że plaga nie szerzy się w domu po
jego tynkowaniu, to kapłan uzna, że ten dom jest czysty, gdyż plaga została
uleczona.
49 A weźmie na oczyszczenie tego domu dwa ptaki, drewno cedrowe,
karmazyn i hizop;
50 I zabije jednego ptaka nad glinianym naczyniem, nad wodą źródlaną;
51 Potem weźmie drewno cedrowe, hizop, karmazyn oraz żywego ptaka i
umoczy to *wszystko* we krwi zabitego ptaka i w źródlanej wodzie i pokropi
ten dom siedem razy.
52 I tak oczyści ten dom krwią tego ptaka, źródlaną wodą, żywym ptakiem,
drewnem cedrowym, hizopem i karmazynem.
53 Żywego zaś ptaka wypuści poza miasto na *otwarte* pole. Tak dokona
przebłagania za ten dom i będzie *on* czysty.
54 Takie jest prawo dotyczące każdej plagi trądu i liszaju:
55 Trądu na ubraniu i w domu;
56 Nabrzmienia, wysypki i białej plamy;
57 Aby pouczać, kiedy coś jest nieczyste, a kiedy czyste. To jest prawo
dotyczące trądu.

15

1 Potem PAN powiedział do Mojżesza i Aarona:
2 Przemówcie do synów Izraela i powiedzcie im: Jeśli mężczyzna ma
wyciek ze swego ciała, to jest on nieczysty.

3 A na tym będzie polegała nieczystość jego wycieku: Jeśli jego ciało
wypuszcza wyciek albo jeśli jego ciało zatrzymuje wyciek, to jest jego
nieczystość.
4 Każde posłanie, na którym będzie leżał chory na wyciek, będzie
nieczyste, i wszystko, na czym usiądzie, będzie nieczyste.
5 Kto dotknie jego posłania, wypierze swoje szaty i umyje się w wodzie, i
będzie nieczysty aż do wieczora.
6 A kto usiądzie na tym, na czym siedział chory na wyciek, wypierze swoje
szaty i umyje się w wodzie, i będzie nieczysty aż do wieczora.
7 A kto dotknie ciała mężczyzny chorego na wyciek, wypierze swoje szaty
i umyje się w wodzie, i będzie nieczysty aż do wieczora.
8 A jeśli chory na wyciek plunie na człowieka czystego, ten wypierze swoje
szaty i umyje się w wodzie, i będzie nieczysty aż do wieczora.
9 Każde też siodło, na którym będzie siedział chory na wyciek, będzie
nieczyste.
10 Kto dotknie jakiejkolwiek rzeczy, która była pod nim, będzie nieczysty
aż do wieczora. A kto przenosi cokolwiek z tego, wypierze swoje szaty i
umyje się w wodzie, i będzie nieczysty aż do wieczora.
11 Każdy też, kogo dotknie chory na wyciek, który nie umył swoich rąk w
wodzie, wypierze swoje szaty i umyje się w wodzie, i będzie nieczysty aż
do wieczora.
12 A naczynie gliniane, którego dotknie chory na wyciek, będzie stłuczone,
a każde drewniane naczynie będzie umyte wodą.
13 A gdy chory na wyciek zostanie oczyszczony od swego wycieku, odliczy
sobie siedem dni na swoje oczyszczenie, wypierze swe szaty i obmyje
swoje ciało źródlaną wodą, i będzie czysty.
14 Ósmego dnia weźmie sobie dwie synogarlice albo dwa młode gołębie,
przyjdzie przed PANA do wejścia do Namiotu Zgromadzenia i odda je
kapłanowi.
15 A kapłan złoży je w ofierze: jednego na ofiarę za grzech, a drugiego na
ofiarę całopalną. Tak dokona kapłan przebłagania za niego przed PANEM
z powodu jego wycieku.
16 Jeśli mężczyźnie wypłynie nasienie obcowania, obmyje w wodzie całe
swe ciało i będzie nieczysty aż do wieczora.
17 Każda też szata i każda skóra, na których będzie nasienie obcowania,
będą wyprane wodą i będą nieczyste aż do wieczora.
18 Dotyczy to także kobiety, z którą obcuje mężczyzna mający wypływ
nasienia obcowania: *oboje* umyją się w wodzie i będą nieczyści aż do
wieczora.
19 A jeśli kobieta ma upływ, a jest to upływ krwi z jej ciała, to przez siedem
dni będzie w swojej nieczystości. Każdy, kto jej dotknie, będzie nieczysty
aż do wieczora.
20 Wszystko, na czym się położy w trakcie swojej nieczystości, będzie
nieczyste. Wszystko, na czym usiądzie, będzie nieczyste.
21 Każdy, kto dotknie jej posłania, wypierze swoje szaty i umyje się wodą,
i będzie nieczysty aż do wieczora.
22 Każdy, kto dotknie tego, na czym siedziała, wypierze swoje szaty i umyje
się wodą, i będzie nieczysty aż do wieczora.
23 Jeśli coś było na jej posłaniu albo na czymkolwiek siedziała, a ktoś tego
dotknie, będzie nieczysty aż do wieczora.

24 A jeśli mężczyzna położy się z nią, a jej nieczystość będzie na nim, to będzie on nieczysty przez siedem dni i każde posłanie, na którym się położy, będzie nieczyste.
25 Jeśli kobieta będzie miała upływ krwi przez wiele dni poza czasem swej nieczystości albo jeśli upływ krwi będzie trwał dłużej niż czas jej odłączenia, *wtedy* będzie nieczysta przez wszystkie dni upływu jej nieczystości jak w czasie jej odłączenia.
26 Każde posłanie, na którym się położy przez wszystkie dni swojego upływu, będzie dla niej jak posłanie jej odłączenia. I wszystko, na czym usiądzie, będzie nieczyste tak jak nieczystość jej odłączenia.
27 Ktokolwiek dotknie tych rzeczy, będzie nieczysty, i wypierze swoje szaty, i umyje się w wodzie, i będzie nieczysty aż do wieczora.
28 A gdy będzie oczyszczona ze swego upływu, odliczy sobie siedem dni, a potem będzie czysta.
29 A dnia ósmego weźmie sobie dwie synogarlice lub dwa młode gołębie i przyniesie je kapłanowi przed wejście do Namiotu Zgromadzenia.
30 A kapłan złoży jednego na ofiarę za grzech i drugiego na ofiarę całopalną: tak dokona kapłan przebłagania za nią przed PANEM z powodu upływu jej nieczystości.
31 Tak będziecie odłączać synów Izraela od ich nieczystości, aby nie pomarli w swojej nieczystości, gdy zanieczyszczają mój przybytek, który jest wśród nich.
32 Takie jest prawo dotyczące tego, który ma wyciek i z którego wypływa nasienie spółkowania, przez co staje się nieczysty;
33 Oraz *kobiety* w czasie jej nieczystości i osoby, która ma wyciek, tak mężczyzny, jak i niewiasty, i mężczyzny, który się położy z kobietą nieczystą.

16

1 Potem PAN mówił do Mojżesza po śmierci dwóch synów Aarona, którzy umarli, gdy złożyli ofiarę przed PANEM.
2 I PAN powiedział do Mojżesza: Powiedz swojemu bratu Aaronowi, żeby nie wchodził w każdym czasie do Miejsca Świętego poza zasłonę przed przebłagalnią, która jest na arce, aby nie umarł. W obłoku bowiem będę się ukazywać nad przebłagalnią.
3 Oto w taki sposób Aaron będzie wchodzić do Świętego Miejsca: z młodym cielcem na ofiarę za grzech i z baranem na całopalenie.
4 Ubierze się w świętą lnianą tunikę, na ciele będzie miał lniane spodnie, opasze się lnianym pasem i włoży *na głowę* lnianą mitrę. To są święte szaty; obmyje więc swoje ciało w wodzie i założy je.
5 A od zgromadzenia synów Izraela weźmie dwa kozły na ofiarę za grzech i jednego baranka na całopalenie.
6 I Aaron złoży swego cielca na ofiarę za grzech za siebie samego, i dokona przebłagania za siebie i swój dom.
7 Weźmie też dwa kozły i postawi je przed PANEM u wejścia do Namiotu Zgromadzenia.
8 I Aaron rzuci losy o dwa kozły, jeden los dla PANA, a drugi los dla kozła ofiarnego.

9 I przyprowadzi Aaron *tego* kozła, na którego padł los dla PANA, i złoży go w ofierze za grzech.
10 Ale kozła, na którego padł los dla kozła ofiarnego, postawi żywego przed PANEM, aby nim dokonać przebłagania i wypuścić go na pustynię jako kozła ofiarnego.
11 I przyprowadzi Aaron cielca na ofiarę za grzech za siebie samego, i dokona przebłagania za siebie i swój dom, i zabije cielca na ofiarę za grzech za siebie samego.
12 Następnie weźmie pełną kadzielnicę węgla rozpalonego z ołtarza przed PANEM oraz dwie pełne garści wonnego utłuczonego kadzidła i wniesie poza zasłonę.
13 I nasypie kadzidło na ogień przed PANEM, aby obłok kadzidła okrył przebłagalnię, która jest nad arką, aby nie umarł.
14 Potem weźmie z krwi tego cielca i pokropi swym palcem nad przebłagalnią ku wschodowi. Przed przebłagalnią będzie kropić tą krwią siedem razy swym palcem.
15 Następnie zabije kozła na ofiarę za grzech za lud i wniesie jego krew poza zasłonę, i uczyni z jego krwią, jak uczynił z krwią cielca: pokropi nią nad przebłagalnią i przed przebłagalnią.
16 Tak dokona przebłagania nad Miejscem Świętym za nieczystości synów Izraela, za ich przestępstwa i za wszystkie ich grzechy. Tak też uczyni z Namiotem Zgromadzenia, który jest wśród nich, pośrodku ich nieczystości.
17 A żaden człowiek nie może przebywać w Namiocie Zgromadzenia, gdy on będzie wchodzić do Miejsca Świętego, by dokonać przebłagania, aż wyjdzie i dokona przebłagania sam za siebie, swój dom i za całe zgromadzenie Izraela.
18 Potem wyjdzie do ołtarza, który jest przed PANEM, i dokona za niego przebłagania: weźmie nieco krwi cielca i krwi kozła i pomaże rogi ołtarza dokoła.
19 Pokropi go z wierzchu tą krwią swym palcem siedem razy, oczyści go i poświęci go od nieczystości synów Izraela.
20 A gdy dokona przebłagania za Miejsce Święte, Namiot Zgromadzenia i ołtarz, przyprowadzi żywego kozła.
21 I Aaron położy obie ręce na głowie żywego kozła, wyznawać będzie nad nim wszystkie nieprawości synów Izraela i wszystkie ich przestępstwa ze wszystkimi ich grzechami i złoży je na głowę tego kozła, i wypuści *go* przez wyznaczonego człowieka na pustynię.
22 Tak poniesie ten kozioł na sobie wszystkie ich nieprawości do ziemi pustej. I wypuści tego kozła na pustynię.
23 Potem Aaron wejdzie do Namiotu Zgromadzenia, zdejmie z siebie lniane szaty, które włożył, gdy wszedł do Miejsca Świętego, i zostawi je tam.
24 Obmyje też swoje ciało w wodzie na Miejscu Świętym i włoży swoje szaty, wyjdzie i złoży swoje całopalenie i całopalenie ludu i dokona przebłagania za siebie i za lud.
25 A tłuszcz ofiary za grzech spali na ołtarzu.
26 A ten, który wypuścił kozła jako kozła ofiarnego, wypierze swoje szaty i obmyje swoje ciało w wodzie, potem wejdzie do obozu.

27 Cielca zaś ofiary za grzech i kozła ofiary za grzech, których krew została wniesiona do Miejsca Świętego dla przebłagania, wyniosą poza obóz i spalą w ogniu ich skóry, ich mięso i ich gnój.
28 A ten, który je spali, wypierze swoje szaty i obmyje swoje ciało w wodzie, potem wejdzie do obozu.
29 To będzie dla was wieczną ustawą: W dziesiątym *dniu tego* siódmego miesiąca będziecie trapić swoje dusze i nie będziecie wykonywać żadnej pracy, zarówno rodowity mieszkaniec, jak i przybysz, który gości wśród was;
30 Bo w tym dniu kapłan dokona za was przebłagania, aby was oczyścić od wszystkich waszych grzechów, abyście byli oczyszczeni przed PANEM.
31 Będzie to dla was szabatem odpoczynku i będziecie trapić wasze dusze ustawą wieczną.
32 A dokona przebłagania kapłan, który jest namaszczony i poświęcony do pełnienia służby na miejsce swego ojca, a włoży lniane szaty, szaty święte;
33 I dokona przebłagania za Miejsce Najświętsze i Namiot Zgromadzenia, i za ołtarz, dokona też przebłagania za kapłanów i cały lud zgromadzenia.
34 I będzie to dla was wieczną ustawą, aby raz w roku dokonywać za synów Izraela przebłagania za wszystkie ich grzechy. I uczynił Mojżesz tak, jak mu PAN rozkazał.

17

1 Wtedy PAN powiedział do Mojżesza:
2 Mów do Aarona i do jego synów, i do wszystkich synów Izraela i powiedz im: Oto co PAN nakazał:
3 Ktokolwiek z domu Izraela zabije wołu, owcę albo kozę w obozie lub zabije *je* poza obozem;
4 A nie przyprowadzi tego przed wejście do Namiotu Zgromadzenia, aby złożyć w ofierze PANU przed przybytkiem PANA, to będzie on winien krwi, bo przelał krew. Ten człowiek zostanie wykluczony spośród swego ludu.
5 Ma tak być, aby synowie Izraela przyprowadzili swoje ofiary, które *dotychczas* zabijali na polu, by przyprowadzili je do PANA przed wejście do Namiotu Zgromadzenia, do kapłana, i złożyli je jako ofiary pojednawcze PANU.
6 Kapłan pokropi krwią ołtarz PANA u wejścia do Namiotu Zgromadzenia, a tłuszcz spali jako miłą woń dla PANA.
7 I nie będą już więcej składać swoich ofiar demonom, z którymi uprawiali nierząd. To będzie dla nich wieczna ustawa przez wszystkie ich pokolenia.
8 Powiedz im jeszcze: Jeśli ktokolwiek z domu Izraela albo z przybyszów mieszkających wśród was będzie składał całopalenie *lub inną* ofiarę;
9 A nie przyprowadzi jej przed wejście do Namiotu Zgromadzenia, aby ją złożyć PANU, to człowiek ten będzie wykluczony ze swego ludu.
10 A gdyby ktokolwiek z domu Izraela lub z przybyszów, którzy goszczą wśród was, spożywał jakąkolwiek krew, to zwrócę swoje oblicze przeciw człowiekowi, który spożywa krew, i wykluczę go spośród jego ludu.
11 Życie *wszelkiego* ciała bowiem jest we krwi. Ja dałem ją wam na ołtarz dla dokonywania przebłagania za wasze dusze, gdyż to krew dokonuje przebłagania za duszę.

12 Dlatego powiedziałem synom Izraela: Żadna dusza wśród was nie będzie spożywała krwi ani żaden przybysz, który gości wśród was, nie będzie spożywał krwi.
13 I ktokolwiek z synów Izraela lub z przybyszów, którzy goszczą wśród was, upoluje jakieś zwierzę lub ptaka, które wolno jeść, to wypuści jego krew i przykryje ją piaskiem.
14 Gdyż to *jest* życie wszelkiego ciała, krew *stanowi* jego życie. Dlatego powiedziałem synom Izraela: Krwi wszelkiego ciała spożywać nie będziecie, bo życiem wszelkiego ciała *jest* jego krew. Ktokolwiek ją spożywa, zostanie wytracony.
15 Każda dusza, która spożywa zwierzę padłe lub rozszarpane, czy to rodowity mieszkaniec, czy przybysz, wypierze swoje szaty i obmyje się w wodzie, i będzie nieczysta aż do wieczora. Potem będzie czysta.
16 Ale jeśli nie wypierze *swoich szat* ani nie obmyje swego ciała, obciąży się nieprawością.

18

1 PAN powiedział jeszcze do Mojżesza:
2 Przemów do synów Izraela i powiedz im: Ja jestem PAN, wasz Bóg.
3 Nie czyńcie według zwyczajów ziemi Egiptu, w której mieszkaliście, ani według zwyczajów ziemi Kanaan, do której was prowadzę, też nie czyńcie, a według ich ustaw nie postępujcie.
4 Wypełniajcie moje prawa i przestrzegajcie moich ustaw, abyście postępowali według nich. Ja jestem PAN, wasz Bóg.
5 Przestrzegajcie więc moich ustaw i moich praw, bo jeśli człowiek je wypełnia, będzie przez nie żył. Ja jestem PAN.
6 Nikt z was nie będzie zbliżał się do swojego krewnego, by odsłonić jego nagość. Ja jestem PAN.
7 Nie będziesz odsłaniał nagości swego ojca lub matki; ona jest twoją matką, nie odkryjesz jej nagości.
8 Nie będziesz odsłaniał nagości żony twego ojca; to jest nagość twego ojca.
9 Nie będziesz odsłaniał nagości córki twego ojca lub córki twojej matki, czy urodziła się w domu, czy poza domem – nie odkryjesz ich nagości.
10 Nie będziesz odsłaniał nagości córki twego syna lub nagości córki twojej córki, bo są one twoją nagością.
11 Nie będziesz odsłaniał nagości córki żony twego ojca, która się narodziła z twego ojca, bo ona jest twoją siostrą, nie odkryjesz jej nagości.
12 Nie będziesz odsłaniał nagości siostry twego ojca, bo jest ona bliską krewną twego ojca.
13 Nie będziesz odsłaniał nagości siostry twojej matki, bo ona jest bliską krewną twojej matki.
14 Nie będziesz odsłaniał nagości brata twego ojca, nie zbliżysz się do jego żony; ona jest twoją ciocią.
15 Nie będziesz odsłaniał nagości twojej synowej; ona jest żoną twego syna, nie odkryjesz jej nagości.
16 Nie będziesz odsłaniał nagości żony twego brata, bo to jest nagość twego brata.

17 Nie będziesz odsłaniał nagości kobiety i jej córki; nie weźmiesz córki
jej syna ani córki jej córki, aby odkryć jej nagość, bo są one jej bliskimi
krewnymi. Jest to niegodziwość.
18 Nie weźmiesz siostry twej żony, abyś jej nie trapił, odsłaniając jej nagość
za jej życia.
19 Nie zbliżaj się do kobiety, aby odsłaniać jej nagość w czasie jej
odłączenia z powodu nieczystości.
20 Nie będziesz obcował z żoną twego bliźniego, bo stałbyś się nią
nieczysty.
21 Nie pozwalaj żadnemu z twoich potomków przejść przez ogień dla
Molocha, abyś nie bezcześcił imienia twego Boga. Ja jestem PAN.
22 Nie będziesz obcował z mężczyzną jak z kobietą. Jest *to* obrzydliwość.
23 Nie będziesz też obcował z żadnym zwierzęciem, bo stałbyś się tym
nieczysty. Kobieta nie będzie stawać przed zwierzęciem w celu obcowania
z nim. Jest to zboczenie.
24 Nie kalajcie się tym wszystkim, gdyż tym wszystkim kalały się narody,
które wypędzam przed wami.
25 Także i ziemia stała się skalana. Nawiedziłem więc jej nieprawość w
niej i ziemia zwymiotowała swoich mieszkańców.
26 Przestrzegajcie więc moich ustaw i moich praw i nie dopuszczajcie się
żadnych z tych obrzydliwości, ani rodowity mieszkaniec, ani przybysz,
który gości wśród was;
27 (Wszystkich bowiem tych obrzydliwości dopuszczali się ludzie tej ziemi,
którzy *byli* przed wami, i ziemia stała się skalana);
28 Aby was ziemia nie zwymiotowała, gdy ją zanieczyścicie, jak
zwymiotowała narody, które były przed wami.
29 Bo ktokolwiek dopuści się jakiejś z tych wszystkich obrzydliwości,
wszyscy, którzy tak czynią, zostaną wykluczeni spośród swego ludu.
30 Przestrzegajcie więc moich ustaw, aby nie czynić żadnego z obrzydli-
wych zwyczajów, które były czynione przed wami, abyście nie skalali się
nimi. Ja jestem PAN, wasz Bóg.

19

1 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
2 Przemów do całego zgromadzenia synów Izraela i powiedz im: Bądźcie
święci, bo ja, PAN, wasz Bóg, *jestem* święty.
3 Niech każdy z was boi się swojej matki i swojego ojca i niech przestrzega
moich szabatów. Ja jestem PAN, wasz Bóg.
4 Nie będziecie się zwracać do bożków i nie czyńcie sobie odlewanych
bogów. Ja jestem PAN, wasz Bóg.
5 A gdy będziecie składać PANU ofiarę pojednawczą, składajcie ją
dobrowolnie.
6 Będziecie *ją* spożywali w dniu, w którym ją złożycie w ofierze, i
nazajutrz. A co pozostanie do trzeciego dnia, będzie spalone w ogniu.
7 A jeśli spożyjecie ją trzeciego dnia, będzie obrzydliwa i nie zostanie
przyjęta.
8 Ktokolwiek ją spożyje, obciąży się nieprawością, bo zbezcześcił świętość
PANA. Ta dusza będzie wykluczona spośród swego ludu.
9 Gdy będziecie żąć zboża waszej ziemi, nie będziesz żął swego pola do
samego skraju ani nie będziesz zbierał pokłosia po swoim żniwie.

10 Także gron swej winnicy nie będziesz obierał całkowicie i nie zbieraj z
winnicy winogron, *które upadły*; zostawisz je dla ubogiego i przybysza. Ja
jestem PAN, wasz Bóg.
11 Nie będziecie kraść, nie będziecie oszukiwać i nie będziecie okłamywać
jeden drugiego.
12 Nie będziecie przysięgać fałszywie na moje imię i nie będziecie
bezcześcić imienia swego Boga. Ja jestem PAN.
13 Nie będziesz uciskać swego bliźniego i nie będziesz go wyzyskiwać.
Zapłata najemnika nie zostanie u ciebie aż do rana.
14 Nie będziesz złorzeczył głuchemu, a przed ślepym nie będziesz stawiał
przeszkody, ale będziesz się bał swego Boga. Ja jestem PAN.
15 Nie będziesz postępował niesłusznie w sądzie. Nie będziesz miał
względu na osobę ubogiego i nie wyróżniaj osoby bogatego. Sprawiedliwie
będziesz sądził swego bliźniego.
16 Nie będziesz szerzył oszczerstw wśród swego ludu. Nie będziesz
nastawał na krew swego bliźniego. Ja jestem PAN.
17 Nie będziesz w swoim sercu nienawidził swego brata. Będziesz
upominał swego bliźniego i nie zniesiesz u niego grzechu.
18 Nie będziesz się mścił i nie będziesz chować urazy do synów swego
ludu, lecz będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie. Ja jestem
PAN.
19 Będziesz przestrzegać moich ustaw. Nie będziesz parzył swego bydła
z *bydłem* innego rodzaju. Nie będziesz obsiewał swego pola dwoma
rodzajami ziarna. Także nie będziesz wkładał na siebie szaty utkanej
z *dwóch* różnych *przędzy*, jak z wełny i lnu.
20 Jeśli mężczyzna obcuje z kobietą, która jest niewolnicą, poślubioną
mężowi, lecz jeszcze niewykupioną ani nieobdarzoną wolnością, *oboje*
będą karani, ale nie zostaną zabici, ponieważ nie była wolna.
21 I przyprowadzi PANU ofiarę za swoje przewinienie przed wejście do
Namiotu Zgromadzenia, *to jest* barana za przewinienie.
22 Wówczas kapłan dokona przed PANEM przebłagania za niego przez
barana za przewinienie za jego grzech, którego się dopuścił. I będzie mu
odpuszczony jego grzech, który popełnił.
23 A gdy wejdziecie do ziemi i zasadzicie wszelkie drzewa dające owoc,
wtedy będziecie uważać ich owoce za nieobrzezane. Przez trzy lata
będziecie je mieć za nieobrzezane, nie będziecie ich jeść.
24 Lecz w czwartym roku wszystkie ich owoce będą poświęcone jako ofiara
na chwałę PANA.
25 A w piątym roku będziecie jeść ich owoc, aby mnożył się wam jego
urodzaj. Ja jestem PAN, wasz Bóg.
26 Nie będziecie jeść niczego z krwią. Nie będziecie uprawiać
wróżbiarstwa ani czarów.
27 Nie będziecie obcinać włosów dokoła waszej głowy ani nie będziecie
przycinać końców swojej brody.
28 Nie będziecie robić żadnych nacięć na swoim ciele za umarłych ani
czynić *żadnego* piętna na sobie. Ja jestem PAN.
29 Nie będziesz hańbił swojej córki, nakłaniając ją do nierządu, aby ziemia
nie uległa nierządowi i nie napełniła się rozpustą.
30 Będziecie przestrzegać moich szabatów i moją świątynię będziecie
czcić. Ja jestem PAN.

31 Nie będziecie się zwracać do czarowników ani szukać rady u wróżbitów,
abyście się przez nich nie skalali. Ja jestem PAN, wasz Bóg.
32 Przed siwizną wstaniesz i uczcisz osobę starca, i bój się swego Boga. Ja
jestem PAN.
33 Jeśli przybysz będzie mieszkał z tobą w waszej ziemi, nie czyńcie mu
krzywdy;
34 Przybysz, który gości u was, będzie jak jeden urodzony wśród was.
Będziesz go miłować jak samego siebie, bo i wy byliście przybyszami w
ziemi Egiptu. Ja jestem PAN, wasz Bóg.
35 Nie czyńcie nieprawości w sądzie, w miarach, w wagach i w objętości.
36 Wagi sprawiedliwe, odważniki sprawiedliwe, efę sprawiedliwą i
kwartę sprawiedliwą będziecie mieć. Ja jestem PAN, wasz Bóg, który
wyprowadził was z ziemi Egiptu.
37 Będziecie więc przestrzegać wszystkich moich ustaw i wszystkich moich
praw i będziecie je wypełniać. Ja jestem PAN.

20

1 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
2 Powiedz synom Izraela: Ktokolwiek z synów Izraela albo z przybyszów
mieszkających w Izraelu złoży Molochowi w ofierze *kogoś* ze swego
potomstwa, poniesie śmierć. Lud tej ziemi go ukamienuje.
3 I ja zwrócę moje oblicze przeciwko temu człowiekowi i wyłączę go
spośród jego ludu, dlatego że złożył ofiarę Molochowi ze swego potomstwa,
by zanieczyścić moją świątynię i zbezcześcić moje święte imię.
4 A jeśli lud tej ziemi zasłoni swe oczy przed takim człowiekiem, który
złożył Molochowi ofiarę ze swego potomstwa, i nie zabije go;
5 To zwrócę swoje oblicze przeciw temu człowiekowi i przeciw jego
domowi i wyłączę go oraz wszystkich, którzy cudzołożyli za jego
przykładem, by uprawiać nierząd z Molochem, spośród ich ludu.
6 Przeciwko człowiekowi, który zwróci się do czarowników i wróżbitów,
by cudzołożyć za ich przykładem, zwrócę swoje oblicze i wyłączę go
spośród jego ludu.
7 Uświęcajcie się więc i bądźcie święci, bo ja jestem PAN, wasz Bóg.
8 Będziecie przestrzegać moich ustaw i wypełniać je. Ja jestem PAN, który
was uświęca.
9 Ktokolwiek *bowiem* złorzeczy swemu ojcu albo swej matce, poniesie
śmierć. Złorzeczył swemu ojcu i swej matce, *więc* jego krew *spadnie* na
niego.
10 Mężczyzna, który dopuści się cudzołóstwa z czyjąś żoną, ponieważ cud-
złożył z żoną swego bliźniego, poniesie śmierć, zarówno cudzołożnik,
jak i cudzołożnica.
11 Mężczyzna, który położy się z żoną swego ojca, odsłonił nagość swego
ojca: oboje poniosą śmierć, ich krew *spadnie* na nich.
12 Jeśli mężczyzna położy się ze swoją synową, oboje poniosą śmierć.
Dopuścili się zboczenia, ich krew *spadnie* na nich.
13 Także jeśli mężczyzna obcuje z mężczyzną tak jak z kobietą, to obaj
popełnili obrzydliwość. Poniosą śmierć, ich krew spadnie na nich.

14 Jeśli mężczyzna pojmie za żonę kobietę i jej matkę, to jest to
niegodziwość. W ogniu spalą i jego, i je, aby nie było tej niegodziwości
wśród was.
15 Także mężczyzna, jeśli się położy ze zwierzęciem, poniesie śmierć.
Zwierzę też zabijecie.
16 Jeśli kobieta zbliża się do jakiegoś zwierzęcia, aby się z nim położyć,
zabijesz kobietę i zwierzę. Poniosą śmierć, ich krew będzie na nich.
17 Jeśli mężczyzna pojmie swoją siostrę, córkę swego ojca albo córkę swej
matki i zobaczy jej nagość, i ona zobaczy jego nagość, to jest to hańba.
Będą wytraceni na oczach swego ludu. Odsłonił nagość swej siostry,
obciążył się swoją nieprawością.
18 A jeśli mężczyzna położy się z kobietą w czasie jej słabości i odkryje jej
nagość, i obnaży jej źródło, a ona też odsłoni źródło swojej krwi, to oboje
zostaną wykluczeni spośród swego ludu.
19 Nie będziesz odsłaniał nagości siostry swej matki ani siostry swego ojca,
bo *kto* obnaża swoją krewną, obciąża się swoją nieprawością.
20 Jeśli mężczyzna kładzie się z żoną swego stryja, odsłania nagość swego
stryja. Obciążą się swoim grzechem, umrą bez dzieci.
21 Także jeśli mężczyzna pojmie żonę swego brata, to jest to nieczystość.
Odsłania nagość swego brata, będą bezdzietni.
22 Przestrzegajcie więc wszystkich moich ustaw i wszystkich moich praw i
wypełniajcie je, aby was nie wyrzuciła ziemia, do której was wprowadzę,
abyście w niej mieszkali.
23 A nie postępujcie według obyczajów tego narodu, który wypędzam
przed wami. To wszystko bowiem czynili i obrzydziłem ich sobie.
24 Wam zaś powiedziałem: Wy posiądziecie ich ziemię i dam ją wam jako
posiadłość – ziemię opływającą mlekiem i miodem. Ja jestem PAN, wasz
Bóg, który oddzielił was od *innych* narodów.
25 Będziecie więc rozróżniać między zwierzęciem czystym a nieczystym
i między ptakiem nieczystym a czystym. Nie kalajcie waszych dusz przez
zwierzęta i ptactwo, i wszystko, co pełza po ziemi, co oddzieliłem od was
jako nieczyste.
26 I będziecie dla mnie święci, bo ja, PAN, jestem święty i oddzieliłem was
od *innych* narodów, abyście byli moimi.
27 Mężczyzna lub kobieta, w których będzie duch czarownika albo
wróżbity, poniosą śmierć: będą ukamienowani, ich krew *spadnie* na nich.

21

1 PAN powiedział też do Mojżesza: Mów do kapłanów, synów Aarona i
powiedz im: Niech nikt z was nie zanieczyści się z powodu umarłych
spośród swego ludu;
2 Z wyjątkiem najbliższych krewnych, czyli swej matki, swego ojca, swego
syna, swej córki i swego brata;
3 A także swej siostry dziewicy, bliskiej mu, która nie miała męża; z jej
powodu może się zanieczyścić.
4 Jako przełożony wśród swego ludu nie zanieczyści się, tak żeby był
skalany.
5 Nie będą sobie czynili łysiny na swej głowie ani nie będą golić skrajów
swej brody, ani nie będą nacinać swego ciała.

6 Będą święci dla swego Boga i nie będą bezcześcili imienia swego Boga, składają bowiem ofiary PANA spalane w ogniu oraz chleb swego Boga. Będą więc święci.
7 Nie pojmą sobie za żonę nierządnicy lub naruszonej *w panieństwie*; nie będą także pojmować kobiety oddalonej przez jej męża, gdyż każdy *z nich* jest święty dla swego Boga.
8 Miej go więc za świętego, bo on składa w ofierze chleb twego Boga; dlatego będzie święty dla ciebie, bo ja, PAN, który was poświęca, jestem święty.
9 Jeśli córka kapłana zbezcześci się przez nierząd, zbezcześci swego ojca. Będzie spalona w ogniu.
10 Najwyższy kapłan wśród swoich braci, na którego głowę została wylana oliwa namaszczenia i który został poświęcony, aby wkładać *na siebie święte* szaty, nie będzie odsłaniał swej głowy i nie rozedrze swoich szat;
11 I nie zbliży się do żadnego zmarłego, *nawet* nie zanieczyści się z powodu swego ojca lub z powodu swej matki.
12 Nie wyjdzie ze świątyni i nie zbezcześci świątyni swego Boga, gdyż korona oliwy namaszczenia swego Boga *jest* na nim: Ja jestem PAN.
13 I weźmie sobie dziewicę za żonę.
14 Nie weźmie sobie ani wdowy, ani oddalonej, ani zhańbionej, ani nierządnicy, lecz weźmie sobie za żonę dziewicę ze swego ludu.
15 I nie zbezcześci swego potomstwa wśród swego ludu, bo ja jestem PAN, który go uświęca.
16 Przemówił dalej PAN do Mojżesza, mówiąc:
17 Powiedz Aaronowi tymi słowy: Ktokolwiek z twego potomstwa w ich pokoleniach miał jakąś wadę, niech nie zbliża się, aby składać w ofierze chleb swego Boga.
18 Żaden mężczyzna, który ma jakąś wadę, nie zbliży się: ani niewidomy, ani chromy, ani mający płaski nos, ani nieproporcjonalnie zbudowany;
19 Ani ten, który ma złamaną nogę lub rękę;
20 Ani garbaty, ani z bielmem na oku, ani chory na świerzb, ani pokryty liszajami, ani eunuch:
21 Żaden mężczyzna z potomków kapłana Aarona, który ma jakąś wadę, nie zbliży się, by składać ofiary PANA spalane w ogniu. Ma wadę, więc nie zbliży się, aby składać w ofierze chleb swego Boga.
22 Może *jednak* spożywać chleb swego Boga, zarówno święty, jak i najświętszy.
23 Lecz nie może wchodzić poza zasłonę ani zbliżać się do ołtarza, bo ma wadę, żeby nie zbezcześcił mojej świątyni. Ja bowiem jestem PAN, który ją poświęca.
24 I Mojżesz powiedział to Aaronowi, jego synom i wszystkim synom Izraela.

22

1 I powiedział PAN do Mojżesza:
2 Powiedz Aaronowi i jego synom, aby powstrzymywali się od świętych rzeczy synów Izraela i nie zbezcześcili mojego świętego imienia *w tym*, co mi poświęcają. Ja *jestem* PAN.

3 Powiedz im: Ktokolwiek z waszego potomstwa w waszych pokoleniach
zbliży się do świętych *rzeczy*, które synowie Izraela poświęcają PANU,
będąc nieczystym, ten będzie wytracony sprzed mego oblicza. Ja *jestem*
PAN.
4 Ktokolwiek z potomstwa Aarona będzie trędowaty albo będzie cierpiał
na wyciek, nie będzie spożywał z rzeczy poświęconych, dopóki nie stanie
się czysty. A kto dotknie jakiejś nieczystości z powodu zmarłego lub tego,
z którego wypływa nasienie;
5 Lub kto dotknie czegoś, co pełza po ziemi, przez co stanie się nieczysty,
lub człowieka, który uczyni go nieczystym z powodu jakiejkolwiek jego
nieczystości;
6 Ten, kto dotknie czegoś takiego, będzie nieczysty aż do wieczora i nie
będzie jadł z rzeczy poświęconych, aż obmyje swoje ciało w wodzie.
7 Po zachodzie słońca będzie czysty i potem będzie jeść z rzeczy
poświęconych, bo to jest jego pokarm.
8 Nie będzie jadł padliny ani *mięsa* rozszarpanego *przez zwierzę*, aby się
tym nie zanieczyścić. Ja jestem PAN.
9 Będą więc przestrzegać mojego nakazu, aby nie obciążyli się grzechem i
nie umarli za to, że go zbezcześcili. Ja jestem PAN, który ich poświęca.
10 Żaden obcy nie będzie jadł z rzeczy świętych: ani gość kapłana, ani
jego najemnik nie będzie jadł z rzeczy świętych.
11 A jeśli kapłan kupi człowieka za swoje pieniądze, to ten może je jeść,
również urodzony w jego domu; oni mogą jeść z jego pokarmów.
12 A jeśli córka kapłana wyjdzie za mąż za obcego, to nie będzie ona jeść
z ofiar rzeczy świętych.
13 Jeśli zaś córka kapłana zostanie wdową albo *zostanie* oddalona *przez*
męża i nie ma dzieci, a wróci do domu swego ojca jak w swojej młodości,
to będzie mogła jeść chleb swego ojca, lecz żaden obcy nie będzie z niego
jadł.
14 A jeśli ktoś przez nieuwagę zje z rzeczy świętych, to doda do tego jedną
piątą i odda kapłanowi wraz z rzeczą świętą.
15 Nie będą bezcześcić rzeczy świętych, które synowie Izraela ofiarują
PANU;
16 I *tak* obciążać ich nieprawością za występek, gdy będą jedli ich święte
rzeczy, gdyż ja, PAN, ich uświęcam.
17 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
18 Przemów do Aarona, jego synów i wszystkich synów Izraela i powiedz
im: Ktokolwiek z domu Izraela lub spośród przybyszów w Izraelu złoży
swoją ofiarę zgodnie ze wszystkimi swoimi ślubami lub wszystkimi
dobrowolnymi darami, które złoży PANU na ofiarę całopalenia;
19 To *złoży* ze swojej woli samca bez skazy, z bydła, owiec lub kóz.
20 Nie będziecie ofiarować niczego, co ma wadę, bo nie zostanie przyjęte
od was.
21 Jeśli ktoś składa PANU ofiarę pojednawczą, wypełniając ślub lub jako
dobrowolny dar z bydła albo z trzody, musi to być bez wady, aby zostało
przyjęte. Nie będzie na nim żadnej zmazy.
22 Nie będziecie ofiarowywać PANU *zwierzęcia* ślepego, kulawego, okalec-
zonego, owrzodzonego, chorego na świerzb, pokrytego liszajami. Nie
będziecie też składać go PANU na ołtarz jako ofiary spalanej.

23 Wołu albo jagnię niekształtne lub niewyrośnięte możesz złożyć jako
ofiarę dobrowolną, ale jako ofiara ślubowana nie będą przyjęte.
24 Nie będziecie ofiarowywać PANU *nic* zgniecionego, posiniaczonego,
rozerwanego lub skaleczonego. Nie będziecie tego czynić w waszej ziemi.
25 Nie będziecie też ofiarowywać na chleb waszego Boga z ręki cud-
zoziemca takich *zwierząt*, bo jest w nich skaza, mają wadę. Nie zostaną
przyjęte od was.
26 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
27 Gdy się urodzi wół, owca lub koza, to będzie przez siedem dni przy swej
matce, a od ósmego dnia i dalej będzie przyjęte jako ofiara spalona dla
PANA.
28 Nie zabijajcie w tym samym dniu krowy lub owcy wraz z jej małym.
29 A gdy będziecie składali PANU ofiarę dziękczynną, będziecie ją składać
z własnej woli.
30 Tego samego dnia zostanie spożyta; nie zostawicie z niej nic do rana. Ja
jestem PAN.
31 Dlatego będziecie przestrzegać moich przykazań i wypełniać je. Ja
jestem PAN.
32 I nie będziecie bezcześcić mojego świętego imienia, bo będę uświęcony
pośród synów Izraela. Ja jestem PAN, który was uświęca;
33 Który was wyprowadził z ziemi Egiptu, aby być waszym Bogiem. Ja
jestem PAN.

23

1 I PAN powiedział do Mojżesza:
2 Przemów do synów Izraela i powiedz im: Uroczyste święta PANA, które
będziecie ogłaszać jako święte zgromadzenia. One są moimi uroczystymi
świętami.
3 Przez sześć dni będziecie wykonywać pracę, ale siódmy dzień będzie sz-
abatem odpoczynku, świętym zgromadzeniem, nie będziecie wykonywać
wtedy żadnej pracy. Jest to szabat PANA we wszystkich waszych domach.
4 Oto uroczyste święta PANA, święte zgromadzenia, które będziecie
ogłaszać w ich oznaczonych porach:
5 W pierwszym miesiącu, czternastego dnia *tego miesiąca*, o zmierzchu,
jest Pascha PANA.
6 A piętnastego dnia tego miesiąca *będzie* Święto Przaśników dla PANA.
Przez siedem dni będziecie jeść przaśne chleby.
7 Pierwszego dnia będziecie mieć święte zgromadzenie. Nie będziecie
wykonywać żadnej uciążliwej pracy.
8 Lecz będziecie składali PANU ofiarę spalaną przez siedem dni. Siódmego
dnia będzie święte zgromadzenie. Nie będziecie wykonywać żadnej
ciężkiej pracy.
9 I PAN powiedział do Mojżesza:
10 Przemów do synów Izraela i powiedz im: Gdy wejdziecie do ziemi, którą
wam daję, i będziecie zbierać plony, wtedy przyniesiecie do kapłana snop
z pierwocin waszego plonu.
11 I on będzie kołysał tym snopem przed PANEM, aby był przyjęty za was.
Nazajutrz po sabacie kapłan będzie nim kołysał.
12 W dniu kołysania tym snopem złożycie w ofierze rocznego baranka bez
skazy jako całopalenie dla PANA;

13 Wraz z nim na ofiarę pokarmową dwie dziesiąte efy mąki pszennej zmieszanej z oliwą jako ofiarę spalaną PANU na miłą woń, a do tego także ofiarę z płynów, jedną czwartą hinu wina.
14 Nie będziecie jeść chleba ani prażonego ziarna, ani świeżych kłosów aż do dnia, w którym przyniesiecie ofiarę waszemu Bogu. Będzie to wieczna ustawa przez wszystkie wasze pokolenia, we wszystkich waszych mieszkaniach.
15 I odliczycie sobie od pierwszego dnia po szabacie, od dnia, w którym przynieśliście snop kołysania, siedem pełnych tygodni.
16 Aż do pierwszego dnia po siódmym szabacie odliczycie pięćdziesiąt dni i wtedy złożycie PANU nową ofiarę pokarmową.
17 Przyniesiecie z waszych domów dwa chleby na *ofiarę* kołysania. Będą one z dwóch dziesiątych efy mąki pszennej, upieczone na zakwasie; *to* będą pierwociny dla PANA.
18 Razem z tym chlebem złożycie w ofierze siedem rocznych baranków bez skazy, jednego młodego cielca i dwa barany. Będą one na ofiarę całopalenia dla PANA wraz z ich ofiarą pokarmową i ofiarami z płynów. Będzie to ofiara spalana na miłą woń dla PANA.
19 Złożycie też jednego kozła na ofiarę za grzech i dwa roczne baranki na ofiarę pojednawczą.
20 I kapłan będzie je kołysał razem z chlebem pierwocin na ofiarę kołysania przed PANEM wraz z dwoma barankami. One będą poświęcone PANU, *przeznaczone* dla kapłana.
21 I ogłosicie w tym dniu święto; będzie to dla was święte zgromadzenie. Nie będziecie wykonywać żadnej uciążliwej pracy. *To będzie* wieczysta ustawa we wszystkich waszych domach, przez wszystkie wasze pokolenia.
22 A gdy będziecie zbierać plony waszej ziemi, nie będziesz wycinać doszczętnie skraju twego pola i nie będziesz zbierać pokłosia twoich plonów. Zostawisz je dla ubogiego i przybysza. Ja jestem PAN, wasz Bóg.
23 PAN dalej mówił do Mojżesza:
24 Przemów do synów Izraela i powiedz im: W siódmym miesiącu, pierwszego *dnia* tego miesiąca, będziecie mieli szabat, upamiętnienie przez trąbienie, święte zgromadzenie.
25 Nie będziecie wykonywać żadnej uciążliwej pracy, lecz złożycie PANU ofiarę spalaną.
26 PAN powiedział jeszcze do Mojżesza:
27 Lecz dziesiątego dnia tego siódmego miesiąca będzie Dzień Przebłagania. Będzie to dla was święte zgromadzenie; będziecie trapić swoje dusze i składać PANU ofiarę spalaną.
28 W tym dniu nie będziecie wykonywać żadnej pracy, gdyż jest to Dzień Przebłagania, żeby dokonano dla was przebłagania przed PANEM, waszym Bogiem.
29 Każdy bowiem człowiek, który nie będzie trapił swojej duszy tego dnia, zostanie wykluczony ze swego ludu.
30 Także każdego, kto będzie wykonywał jakąkolwiek pracę w tym dniu, zgładzę spośród jego ludu.
31 Nie będziecie wykonywać żadnej pracy; będzie to wieczysta ustawa przez wszystkie wasze pokolenia, we wszystkich waszych domach.

32 Będzie to dla was szabat odpoczynku i będziecie trapić swoje dusze. Dziewiątego dnia tego miesiąca, wieczorem, od wieczora aż do wieczora, będziecie obchodzić wasz szabat.
33 PAN dalej mówił do Mojżesza:
34 Przemów do synów Izraela i powiedz im: Piętnastego dnia tego siódmego miesiąca będzie Święto Namiotów przez siedem dni dla PANA.
35 Pierwszego dnia będzie święte zgromadzenie. Nie będziecie wykonywać żadnej uciążliwej pracy.
36 Przez siedem dni będziecie składać PANU ofiarę spalaną. Ósmego dnia będziecie mieć święte zgromadzenie i będziecie składać PANU ofiarę spalaną. Jest to święto, żadnej uciążliwej pracy nie będziecie wykonywać.
37 To są święta PANA, które ogłosicie jako święte zgromadzenia, abyście składali PANU ofiarę spalaną, całopalenie, ofiarę pokarmową, ofiarę *pojednawczą* i ofiary z płynów, każdą w swój dzień;
38 Oprócz szabatów PANA, oprócz waszych darów, oprócz wszystkich waszych ślubów i wszystkich waszych dobrowolnych ofiar, które będziecie składać PANU.
39 Piętnastego dnia siódmego miesiąca, gdy zbierzecie plony ziemi, będziecie obchodzili święto dla PANA przez siedem dni; w pierwszym dniu będzie odpoczynek, także w ósmym dniu będzie odpoczynek.
40 Pierwszego dnia weźmiecie sobie owoce z najlepszych drzew, gałązki palmowe, gałązki gęstych drzew i wierzbiny znad potoku i będziecie się weselić przed PANEM, waszym Bogiem, przez siedem dni.
41 Będziecie obchodzić to święto dla PANA przez siedem dni, co rok. Będzie to wieczysta ustawa przez wszystkie wasze pokolenia. W siódmym miesiącu będziecie je obchodzić.
42 Przez siedem dni będziecie mieszkać w szałasach. Wszyscy urodzeni Izraelici będą mieszkać w szałasach;
43 Aby wasze pokolenia wiedziały, że kazałem synom Izraela mieszkać w szałasach, gdy wyprowadziłem ich z ziemi Egiptu. Ja jestem PAN, wasz Bóg.
44 I ogłosił Mojżesz synom Izraela te święta PANA.

24

1 I PAN powiedział do Mojżesza:
2 Rozkaż synom Izraela, aby przynieśli ci czystą, wyciśniętą oliwę z oliwek, na oświetlenie, aby lampy ciągle się paliły.
3 Aaron sporządzi je na zewnątrz zasłony Świadectwa, w Namiocie Zgromadzenia, *aby się paliły* od wieczora aż do poranka przed PANEM nieustannie. Będzie to wieczysta ustawa przez wszystkie wasze pokolenia.
4 Będzie ustawiał lampy na czystym świeczniku przed PANEM nieustannie.
5 Weźmiesz też mąki pszennej i upieczesz z niej dwanaście placków, każdy placek będzie z dwóch dziesiątych efy.
6 Potem ułożysz je w dwóch rzędach, po sześć w *każdym* rzędzie, na czystym stole przed PANEM.
7 Na *każdy* rząd położysz czystego kadzidła, aby było pamiątką na chlebie, ofiarą spaloną dla PANA.

8 W każdy dzień szabatu *kapłan* będzie je nieustannie układać przed
PANEM, biorąc je od synów Izraela jako wieczne przymierze.
9 I będą *należały* do Aarona i jego synów: będą je jeść w miejscu świętym,
gdyż jest to dla nich najświętsza rzecz ze spalanych ofiar PANA jako
wieczysta ustawa.
10 W tym czasie syn Izraelitki, którego ojcem był Egipcjanin, wyszedł
między synów Izraela. I pokłócił się w obozie syn *tej* Izraelitki z pewnym
Izraelitą.
11 I syn Izraelitki bluźnił imieniu *PANA* i przeklinał. Przyprowadzono
go więc do Mojżesza. A jego matce było na imię Szelomit, *była* córką
Dibriego, z pokolenia Dana.
12 I osadzili go pod strażą, żeby im oznajmiono, co PAN rozkaże uczynić.
13 Wtedy PAN powiedział do Mojżesza:
14 Wyprowadź bluźniercę poza obóz i niech wszyscy, którzy to słyszeli,
położą swoje ręce na jego głowie i niech ukamienuje go całe zgromadze-
nie.
15 A synom Izraela powiedz tak: Ktokolwiek przeklnie swego Boga, obciąży
się swym grzechem.
16 Ten również, kto zbluźnił imieniu PANA, poniesie śmierć: Ukamienuje
go całe zgromadzenie. Zarówno przybysz, jak i rodowity mieszkaniec, jeśli
zbluźni imieniu PANA, poniesie śmierć.
17 Każdy, kto zabije jakiegokolwiek człowieka, poniesie śmierć.
18 A kto zabije zwierzę, zwróci inne: zwierzę za zwierzę.
19 Kto też ranił swego bliźniego, niech mu uczynią tak, jak on uczynił.
20 Złamanie za złamanie, oko za oko, ząb za ząb; jak ranił człowieka, tak
niech mu oddadzą.
21 Kto zabije zwierzę, zwróci inne; lecz kto zabije człowieka, poniesie
śmierć.
22 Będziecie mieli jedno prawo zarówno dla przybysza, jak i dla
rodowitego mieszkańca, gdyż ja jestem PAN, wasz Bóg.
23 I Mojżesz przemówił do synów Izraela, a wyprowadzili bluźniercę poza
obóz i ukamienowali go. I synowie Izraela uczynili tak, jak PAN przykazał
Mojżeszowi.

25

1 Potem PAN powiedział do Mojżesza na górze Synaj:
2 Przemów do synów Izraela i powiedz im: Gdy wejdziecie do ziemi, którą
wam daję, wtedy ziemia będzie obchodzić szabat dla PANA.
3 Przez sześć lat będziesz obsiewał swoje pole i przez sześć lat będziesz
obcinał swoją winnicę, i zbierał z niej plony;
4 Lecz w siódmym roku ziemia będzie mieć szabat odpoczynku, szabat dla
PANA. Nie będziesz obsiewał swego pola ani obcinał swojej winnicy.
5 Nie będziesz żął tego, co samo wyrośnie po twoich żniwach, ani nie
będziesz zbierał winogron twojej zaniechanej winnicy. To będzie rok
odpoczynku dla ziemi.
6 I szabat ziemi będzie dla was pokarmem: dla ciebie, dla twego sługi,
dla twojej służącej, dla twego najemnika i dla przybysza, który mieszka u
ciebie.
7 Także dla twego bydła i zwierząt, które są w twojej ziemi; cały jej plon
będzie służyć za pokarm.

8 Policzysz też sobie siedem lat szabatowych, *to jest* siedem razy po siedem
lat; okres siedmiu szabatowych lat będzie wynosił czterdzieści dziewięć
lat.
9 Wtedy *w* dziesiątym *dniu* siódmego miesiąca każesz zatrąbić w trąbę
o donośnym dźwięku; w Dniu Przebłagania zatrąbicie po całej waszej
ziemi.
10 Poświęcicie pięćdziesiąty rok i ogłosicie wolność w ziemi wszystkim jej
mieszkańcom. Będzie to dla was rok jubileuszowy. Każdy z was wróci do
swojej posiadłości i do swojej rodziny.
11 Rok pięćdziesiąty będzie dla was rokiem jubileuszowym. Nie będziecie
siać ani żąć tego, co samo wyrosło, ani zbierać winogron z winnic
zaniechanych.
12 Jest to bowiem rok jubileuszowy, będzie dla was święty. Będziecie jeść
to, co na polu urośnie.
13 W tym roku jubileuszowym każdy z was wróci do swojej posiadłości.
14 Jeśli sprzedasz coś swemu bliźniemu albo kupisz coś od niego, niech
jeden nie oszukuje drugiego.
15 Według liczby lat po roku jubileuszowym kupisz od swego bliźniego i
według liczby lat plonów on sprzeda tobie.
16 Im więcej będzie lat, tym wyższa będzie cena, a im mniej będzie lat,
tym niższa będzie cena, ponieważ on sprzedaje ci ilość rocznych plonów.
17 Nie będziecie oszukiwać jeden drugiego, lecz będziesz się bał swego
Boga, gdyż ja jestem PAN, wasz Bóg.
18 Wykonujcie moje ustawy i przestrzegajcie moich praw, i wypełniajcie
je, a będziecie mieszkać w tej ziemi bezpiecznie.
19 Ziemia wyda swój plon i będziecie jedli do syta, i będziecie bezpiecznie
w niej mieszkać.
20 A jeśli powiecie: Cóż będziemy jeść w siódmym roku, jeśli nie będziemy
siać ani zbierać naszych plonów?
21 Wtedy rozkażę, żeby moje błogosławieństwo *przyszło* na was w
szóstym roku i wyda plon na trzy lata.
22 I będziecie siać w ósmym roku, ale będziecie jeść ze starego plonu aż
do dziewiątego roku; dopóki nie nadejdą jego plony, będziecie jeść stare.
23 Ziemia nie będzie sprzedawana na zawsze, gdyż ziemia należy do mnie,
a wy jesteście u mnie gośćmi i przybyszami.
24 A w całej ziemi waszej posiadłości ustanowicie dla ziemi prawo wykupu.
25 Jeśli twój brat zubożeje, a sprzeda *coś* ze swojej własności i przyjdzie
najbliższy krewny, mający prawo wykupu, to niech wykupi, co jego brat
sprzedał.
26 A jeśli ktoś nie ma nikogo, kto może to wykupić, lecz sam będzie mógł
i znajdzie środki na wykup;
27 To odliczy lat od swojej sprzedaży, zwróci resztę temu, komu sprzedał,
i wróci do swojej posiadłości.
28 Lecz jeśli nie ma środków, aby zwrócić, to pozostanie to, co sprzedał,
w ręku tego, który to kupił aż do roku jubileuszowego. W roku
jubileuszowym zwolni mu to, a ten wróci do swojej posiadłości.
29 Jeśli ktoś sprzeda dom mieszkalny w mieście otoczonym murami, będzie
miał prawo wykupu do końca roku sprzedaży; będzie miał prawo wykupu
przez cały rok.

30 A jeśli nie zostanie wykupiony do końca roku, wtedy ten dom w mieście
otoczonym murami zostanie własnością na zawsze tego, który go kupił,
oraz jego potomków. Nie będzie zwolniony w roku jubileuszowym.
31 Ale domy we wsiach, które nie są otoczone murami, będą traktowane
na równi z polami ziemi. Będą podlegały prawu wykupu i w roku
jubileuszowym zostaną zwolnione.
32 Co do miast Lewitów i domów w miastach ich posiadłości, to Lewitom
zawsze przysługuje prawo wykupu.
33 A jeśli ktoś kupuje od Lewitów, to kupiony dom lub miejska posiadłość
zostaną zwolnione w roku jubileuszowym, gdyż domy miast Lewitów są
ich posiadłością pośród synów Izraela.
34 Ale pole wokół ich miast nie będzie sprzedawane, gdyż jest ich wieczystą
posiadłością.
35 Jeśli twój brat zubożeje i jego ręka osłabnie przy tobie, wspomożesz go,
aby mógł żyć przy tobie jako gość lub przybysz.
36 Nie bierz od niego lichwy ani odsetek, lecz bój się swego Boga, aby twój
brat mógł się żywić przy tobie.
37 Nie dasz mu swoich pieniędzy na lichwę ani nie pożyczysz mu swojej
żywności dla zysku.
38 Ja jestem PAN, wasz Bóg, który was wyprowadził z ziemi Egiptu, aby
dać wam ziemię Kanaan i być waszym Bogiem.
39 Jeśli też zubożeje twój brat przy tobie i zaprzeda się tobie, nie będziesz
go obarczał niewolniczą pracą;
40 Będzie u ciebie jako najemnik i jako przybysz; aż do roku ju-
bileuszowego będzie ci służyć.
41 Potem odejdzie od ciebie, on i jego dzieci z nim, i wróci do swojej rodziny
i do posiadłości swoich przodków.
42 Oni bowiem są moimi sługami, których wyprowadziłem z ziemi Egiptu.
Nie będą sprzedawani jako niewolnicy.
43 Nie będziesz srogo panował nad nimi, ale będziesz się bał swego Boga.
44 Twój niewolnik i twoja niewolnica, których będziesz miał, *będą* z tych
narodów, które są wokoło was; od nich będziecie kupować niewolnika i
niewolnicę.
45 Także spośród synów przybyszów mieszkających wśród was będziecie
kupować i z potomstwa tych, którzy są z wami, urodzonych w waszej
ziemi. Oni będą waszą własnością.
46 Będziecie ich przekazywać waszym dzieciom w dziedzictwie, na
dziedziczną własność; będą wam służyć na zawsze. Lecz nad waszymi
braćmi, synami Izraela, nikt z was nie będzie srogo panował.
47 A jeśli gość lub przybysz wzbogaci się przy tobie, a twój brat zubożeje
przy nim i sprzeda się gościowi lub przybyszowi przy tobie lub potomstwu
rodziny przybysza;
48 To po sprzedaniu może zostać wykupiony; ktokolwiek z jego braci może
go wykupić;
49 Albo jego stryj, albo syn jego stryja może go wykupić, albo ktokolwiek z
jego bliskich krewnych z jego rodziny może go wykupić, albo jeśli go stać,
sam siebie wykupi.
50 I rozliczy się ze swoim nabywcą od roku swego sprzedania aż do roku
jubileuszowego; a pieniądze, za które się sprzedał, zostaną obliczone

według liczby lat; postąpi z nim jak z najemnikiem.
51 Jeśli zostało jeszcze wiele lat, to według ich liczby zwróci swój wykup z pieniędzy, za które został kupiony.
52 A jeśli do roku jubileuszowego zostało niewiele lat, to rozliczy się z nim i według ich liczby tych lat zwróci swój wykup.
53 Będzie u niego jako najemnik, rok po roku; nie będzie nad nim srogo panował na twoich oczach.
54 A jeśli nie zostanie wykupiony tymi sposobami, wtedy wyjdzie wolny w roku jubileuszowym, on razem ze swoimi dziećmi;
55 Bo synowie Izraela są moimi sługami. Są moimi sługami, których wyprowadziłem z ziemi Egiptu. Ja jestem PAN, wasz Bóg.

26

1 Nie czyńcie sobie bożków ani rzeźbionego posągu ani nie stawiajcie stel, ani kamiennych rzeźb w waszej ziemi, by im oddawać pokłon, bo ja jestem PAN, wasz Bóg.
2 Będziecie zachowywać moje szabaty i czcić moją świątynię. Ja jestem PAN.
3 Jeśli będziecie postępować według moich ustaw i przestrzegać moich przykazań, i wykonywać je;
4 To ześlę wam deszcze we właściwym czasie i ziemia wyda swój plon, i drzewa polne wydadzą swój owoc;
5 Młocka będzie trwać do winobrania, a winobranie do siewu; będziecie jeść swój chleb do syta i mieszkać bezpiecznie w swojej ziemi.
6 Udzielę ziemi pokoju, położycie się i nikt was nie będzie straszył. Usunę z ziemi groźne zwierzę i miecz nie przejdzie przez waszą ziemię.
7 Będziecie ścigać waszych wrogów i upadną przed wami od miecza.
8 Pięciu z was będzie ścigać stu, a stu z was będzie ścigać dziesięć tysięcy. I wasi wrogowie padną przed wami od miecza.
9 Zwrócę się bowiem ku wam i rozplenię was, rozmnożę was i utwierdzę moje przymierze z wami.
10 I będziecie jedli *zboże* z poprzednich zbiorów, potem wyniesiecie stare, gdy nastaną nowe.
11 Umieszczę też mój przybytek wśród was i moja dusza nie obrzydzi was sobie.
12 I będę przechadzał się wśród was, i będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem.
13 Ja jestem PAN, wasz Bóg, który wyprowadził was z ziemi Egiptu, abyście już nie byli ich niewolnikami; i połamałem więzy waszego jarzma, abyście chodzili wyprostowani.
14 Jeśli jednak nie posłuchacie mnie i nie wykonacie wszystkich tych przykazań;
15 I jeśli wzgardzicie moimi ustawami, i wasza dusza będzie się brzydzić moimi sądami, tak że nie wykonacie wszystkich moich przykazań i złamiecie moje przymierze;
16 To i ja z wami tak postąpię: Dotknę was przerażeniem, wycieńczeniem i gorączką, które wyniszczą wam oczy i napełnią wasze dusze boleścią. Na próżno będziecie siać wasze ziarno, bo zjedzą je wasi wrogowie;

17 I zwrócę moje oblicze przeciwko wam, i zostaniecie pobici przez
waszych wrogów. Ci, którzy was nienawidzą, będą panować nad wami
i będziecie uciekali, choć nikt was nie będzie ścigać.
18 A jeśli mimo to nie posłuchacie mnie, będę karał was siedem razy więcej
za wasze grzechy;
19 Złamię pychę waszej potęgi i niebo nad wami uczynię jak z żelaza, a
waszą ziemię jak z miedzi;
20 I wasza praca będzie szła na próżno, bo wasza ziemia nie wyda swego
plonu, a drzewa ziemi nie wydadzą swego owocu.
21 A jeśli będziecie postępować na przekór mnie i nie zechcecie mnie
słuchać, to przydam wam siedem razy więcej plag za wasze grzechy.
22 Ześlę też na was dzikie zwierzęta, które was osierocą, wyniszczą wasze
bydło i zmniejszą waszą liczbę, tak że opustoszeją wasze drogi.
23 A jeśli przez to nie poprawicie się, ale będziecie postępować na przekór
mnie;
24 To i ja postąpię na przekór wam i będę was karał siedmiokrotnie za
wasze grzechy;
25 I sprowadzę na was miecz, który pomści *złamane* przymierze; *gdy*
zbierzecie się w swych miastach, wtedy ześlę zarazę pomiędzy was i
będziecie wydani w ręce wroga.
26 A gdy złamię podporę waszego chleba, dziesięć kobiet będzie piec
wasz chleb w jednym piecu i będą wam wydzielać wasz chleb na wagę;
będziecie jeść, lecz się nie nasycicie.
27 A jeśli mimo to nie posłuchacie mnie, ale będziecie postępować na
przekór mnie;
28 To ja też postąpię na przekór wam z gniewem; też będę was karać
siedmiokrotnie za wasze grzechy.
29 I będziecie jeść ciało waszych synów i ciało waszych córek.
30 Zniszczę wasze wyżyny, zburzę wasze posągi i rzucę wasze szczątki na
szczątki waszych bożków, a moja dusza będzie się wami brzydzić.
31 I zamienię wasze miasta w ruiny, i zburzę wasze świątynie, i więcej nie
przyjmę waszych wdzięcznych wonności.
32 I spustoszę ziemię tak, że zdumieją się nad nią wasi wrogowie, którzy
w niej mieszkają.
33 A was rozproszę między narodami i dobędę miecz za wami; wasza
ziemia będzie spustoszona i wasze miasta zburzone.
34 Wtedy ziemia ucieszy się swoimi szabatami przez wszystkie dni swojego
spustoszenia, a wy będziecie w ziemi waszych wrogów. Wtedy ziemia
odpocznie i ucieszy się swoimi szabatami.
35 Przez wszystkie dni swojego spustoszenia będzie odpoczywać, gdyż nie
odpoczywała w czasie waszych szabatów, kiedy w niej mieszkaliście.
36 A tym, którzy z was pozostaną, ześlę do ich serc lękliwość w ziemiach ich
wrogów, tak że będzie ich ścigać szelest opadającego liścia i będą uciekać
jak przed mieczem, i będą padać, chociaż nikt nie będzie ich ścigać.
37 I padną jeden na drugiego jakby od miecza, choć nikt ich nie będzie
ścigać. Nie będziecie mogli się ostać przed waszymi wrogami.
38 Zginiecie wśród narodów i pożre was ziemia waszych wrogów.
39 A ci z was, którzy zostaną, zgniją z powodu swojej nieprawości w ziemi
swoich wrogów; także z powodu nieprawości swoich ojców zgniją wraz z
nimi.

40 Ale jeśli wyznają swoją nieprawość i nieprawość swoich ojców oraz przewinienie, którymi wystąpili przeciwko mnie, oraz to, że postępowali na przekór mnie;
41 I że ja postępowałem na przekór im, i wprowadziłem ich do ziemi ich wrogów; jeśli wtedy ukorzą się ich nieobrzezane serca i będą znosić *karę za* swoje nieprawości;
42 Wtedy wspomnę na moje przymierze z Jakubem i na moje przymierze z Izaakiem, wspomnę też na moje przymierze z Abrahamem, wspomnę i na tę ziemię.
43 A ziemia będzie przez nich opuszczona i ucieszy się swoimi szabatami, gdy będzie spustoszona z ich powodu. Będą cierpliwie nosić *karę za* swoją nieprawość, ponieważ wzgardzili moimi sądami i ich dusza obrzydziła sobie moje ustawy.
44 Lecz mimo tego wszystkiego, gdy będą w ziemi swoich wrogów, nie odrzucę ich ani nie obrzydzę ich sobie tak, by ich wytępić i złamać moje przymierze z nimi, gdyż ja jestem PAN, ich Bóg.
45 Ale dla nich wspomnę na przymierze ich przodków, których wyprowadziłem z ziemi Egiptu na oczach pogan, aby być ich Bogiem. Ja jestem PAN.
46 To są ustawy, sądy i prawa, które ustanowił PAN między sobą a synami Izraela na górze Synaj za pośrednictwem Mojżesza.

27

1 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
2 Przemów do synów Izraela i powiedz im: Jeśli ktoś złoży PANU szczególny ślub, *da okup* według twojego oszacowania.
3 A *takie* będzie twoje oszacowanie: Za mężczyznę w wieku od dwudziestu do sześćdziesięciu lat będzie wynosiło pięćdziesiąt syklów srebra według sykla świątynnego.
4 A jeśli to jest kobieta, twoje oszacowanie będzie wynosiło trzydzieści syklów;
5 A jeśli to będzie ktoś w wieku od pięciu do dwudziestu lat, wtedy twoje oszacowanie za osobę płci męskiej będzie wynosiło dwadzieścia syklów, a za osobę płci żeńskiej – dziesięć syklów.
6 A jeśli to jest dziecko w wieku od *jednego* miesiąca do pięciu lat, wtedy twoje oszacowanie za chłopca będzie wynosiło pięć syklów srebra, a za dziewczynkę twoje oszacowanie będzie wynosiło trzy sykle srebra.
7 A jeśli to jest ktoś w wieku od sześćdziesięciu lat wzwyż, jeśli to jest mężczyzna, wtedy twoje szacowanie będzie wynosiło piętnaście syklów, a za kobietę – dziesięć syklów.
8 Lecz jeśli jest tak ubogi, że nie może zapłacić twego oszacowania, wtedy postawią go przed kapłanem i kapłan go oszacuje. Według możności tego, który ślubował, oszacuje go kapłan.
9 Jeśli to, co będzie PANU składane w ofierze, jest ze zwierząt, to wszystko z tego, które będzie oddane PANU, będzie święte;
10 Nie zamieni go ani nie zastąpi go czym innym, ani lepszego gorszym, ani gorszego lepszym. Jeśli jednak nawet zastąpi zwierzę innym zwierzęciem, to ono i to, czym *zostało* zastąpione, będzie święte.

11 A jeśli to będzie nieczyste zwierzę, którego nie składa się PANU w
ofierze, wtedy stawi to zwierzę przed kapłanem;
12 I kapłan je oszacuje, według tego, czy *jest* dobre, czy marne. Jak ty,
kapłanie, je oszacujesz, tak będzie.
13 A jeśli zechce je wykupić, to doda jedną piątą do twojego oszacowania.
14 Jeśli ktoś poświęci swój dom, żeby był święty dla PANA, wtedy kapłan
oszacuje go według tego, czy jest dobry, czy marny. Jak kapłan go oszacuje,
tak zostanie.
15 A jeśli ten, który poświęcił, zechce wykupić swój dom, to doda jedną
piątą wartości twego oszacowania i *dom* będzie jego.
16 Jeśli ktoś poświęci PANU część pola swojej posiadłości, wtedy twoje
oszacowanie będzie według ilości wysianego ziarna; chomer jęczmienia
odpowiada pięćdziesięciu syklom srebra.
17 Jeśli poświęcił swoje pole do roku jubileuszowego, to zostanie według
twego oszacowania.
18 Ale jeśli poświęcił swoje pole po roku jubileuszowym, wtedy kapłan
obliczy mu pieniądze według lat, które zostają do roku jubileuszowego, i
zostanie to odjęte od twego szacowania.
19 A jeśli ten, który poświęcił pole, zechce je wykupić, to doda jedną piątą
wartości twego oszacowania i *pole* będzie jego.
20 Ale jeśli nie wykupi pola, lecz będzie ono sprzedane komuś innemu, nie
może być już wykupione.
21 I to pole, gdy stanie się wolne w roku jubileuszowym, będzie święte dla
PANA jako pole poświęcone; stanie się posiadłością kapłana.
22 A jeśli ktoś poświęca PANU kupione pole, które nie należy do pól jego
posiadłości;
23 Wówczas kapłan obliczy mu wysokość oszacowania aż do roku
jubileuszowego i on tego samego dnia odda *sumę* twego szacowania jako
rzecz świętą PANU.
24 A w roku jubileuszowym pole wróci do tego, od którego zostało kupione,
do którego posiadłość tej ziemi należy.
25 A każde twoje oszacowanie będzie według sykla świątynnego. Jeden
sykl będzie wynosił dwadzieścia ger.
26 Jednak pierworodnego ze zwierząt, które jako pierworodne należą do
PANA, nikt nie poświęci, czy to wołu, czy owcy; należy do PANA.
27 A jeśli będzie ze zwierząt nieczystych, to wykupi je według twego
oszacowania i doda do tego jedną piątą; a jeśli nie zostanie wykupione,
niech zostanie sprzedane według twego oszacowania.
28 Natomiast każda rzecz poświęcona, którą kto poświęca PANU ze
wszystkiego, co ma – czy to z ludzi, czy ze zwierząt, czy z pola swojej
posiadłości – nie będzie sprzedawana ani wykupiona, bo wszelka rzecz
poświęcona jest najświętsza dla PANA.
29 To, co poświęcone, które będzie poświęcone przez człowieka, nie
będzie odkupione, *ale* poniesie śmierć.
30 Wszelka dziesięcina ziemi – czy to z nasienia ziemi, czy z owocu drzewa
– należy do PANA. Jest ona poświęcona PANU.
31 Ale jeśli ktoś zechce wykupić *część* swoich dziesięcin, doda do nich jedną
piątą.
32 Także wszelka dziesięcina z bydła i z trzody, ze wszystkiego, co
przechodzi pod laską *pasterską*, każde dziesiąte będzie poświęcone PANU.

33 *Nikt* nie będzie przebierał między dobrym a marnym ani nie będzie go
zamieniać; a jeśli je nawet zamieni, to ono i to, na co *zostało* zamienione,
będzie święte. Nie można tego wykupić.
34 To są przykazania, które PAN rozkazał Mojżeszowi dla synów Izraela
na górze Synaj.

Księga Liczb

1 PAN przemówił do Mojżesza na pustyni Synaj, w Namiocie Zgromadzenia, pierwszego *dnia* drugiego miesiąca, w drugim roku po ich wyjściu z ziemi Egiptu, tymi słowy:
2 Policzcie całe zgromadzenie synów Izraela według ich rodzin i według domów ich ojców, licząc imiona wszystkich mężczyzn, głowa po głowie;
3 Od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich w Izraelu zdolnych do walki. Ty i Aaron policzycie ich według ich oddziałów.
4 I będzie z wami jeden mężczyzna z każdego pokolenia, głowa domu swoich ojców.
5 A oto imiona mężczyzn, którzy będą z wami: z *pokolenia* Rubena – Elizur, syn Szedeura;
6 Z Symeona – Szelumiel, syn Suriszaddaja;
7 Z Judy – Nachszon, syn Amminadaba;
8 Z Issachara – Netaneel, syn Suara;
9 Z Zebulona – Eliab, syn Chelona;
10 Z synów Józefa: z Efraima – Eliszama, syn Ammihuda, z Manassesa – Gamliel, syn Pedahsura;
11 Z Beniamina – Abidan, syn Gideoniego;
12 Z Dana – Achiezer, syn Ammiszaddaja;
13 Z Aszera – Pagiel, syn Okrana;
14 Z Gada – Eliasaf, syn Deuela;
15 Z Neftalego – Achira, syn Enana.
16 Ci powołani, *sławni* spośród zgromadzenia, byli naczelnikami pokoleń swych ojców, wodzami tysięcy w Izraelu.
17 Mojżesz i Aaron przyjęli więc tych mężczyzn, którzy zostali imiennie wyznaczeni.
18 I zebrali całe zgromadzenie w pierwszym dniu drugiego miesiąca, a każdy podawał swoje pochodzenie według swych rodzin, według domów swych ojców i według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, głowa po głowie.
19 Jak PAN rozkazał Mojżeszowi, tak policzył ich na pustyni Synaj.
20 Synów Rubena, pierworodnego Izraela, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, głowa po głowie, wszystkich mężczyzn od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;
21 Naliczono z pokolenia Rubena czterdzieści sześć tysięcy pięciuset.
22 Synów Symeona, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, naliczonych według liczby imion, głowa po głowie, wszystkich mężczyzn od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;
23 Naliczono z pokolenia Symeona pięćdziesiąt dziewięć tysięcy trzystu.
24 Synów Gada, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;
25 Naliczono z pokolenia Gada czterdzieści pięć tysięcy sześciuset pięćdziesięciu.

26 Synów Judy, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;
27 Naliczono z pokolenia Judy siedemdziesiąt cztery tysiące sześciuset.
28 Synów Issachara, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;
29 Naliczono z pokolenia Issachara pięćdziesiąt cztery tysiące czterystu.
30 Synów Zebulona, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;
31 Naliczono z pokolenia Zebulona pięćdziesiąt siedem tysięcy czterystu.
32 Synów Józefa, z synów Efraima, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;
33 Naliczono z pokolenia Efraima czterdzieści tysięcy pięciuset.
34 Synów Manassesa, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;
35 Naliczono z pokolenia Manassesa trzydzieści dwa tysiące dwustu.
36 Synów Beniamina, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;
37 Naliczono z pokolenia Beniamina trzydzieści pięć tysięcy czterystu.
38 Synów Dana, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;
39 Naliczono z pokolenia Dana sześćdziesiąt dwa tysiące siedmiuset.
40 Synów Aszera, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;
41 Naliczono z pokolenia Aszera czterdzieści jeden tysięcy pięciuset.
42 Synów Neftalego, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;
43 Naliczono z pokolenia Neftalego pięćdziesiąt trzy tysiące czterystu.
44 To są ci, których policzyli Mojżesz, Aaron i książęta Izraela, dwunastu mężczyzn, po jednym z każdego domu swych ojców.
45 I było wszystkich policzonych synów Izraela, według domów ich ojców, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki w Izraelu;
46 Wszystkich policzonych było sześćset trzy tysiące pięciuset pięćdziesięciu.
47 Lecz Lewici nie zostali policzeni z nimi według pokolenia swych ojców.
48 PAN rozkazał bowiem Mojżeszowi:
49 Tylko pokolenia Lewiego nie spisuj i nie licz go razem z synami Izraela;
50 Lecz ustanowisz Lewitów nad Przybytkiem Świadectwa i nad wszystkimi jego naczyniami, i nad wszystkim, co do niego należy. Oni będą nosić przybytek i wszystkie jego sprzęty; oni też będą go obsługiwać i rozbijać obóz dokoła przybytku.

51 A gdy przybytek będzie miał wyruszyć, Lewici go rozbiorą; także gdy
przybytek ma być wznoszony, Lewici ustawią go; a obcy, który się do niego
zbliży, poniesie śmierć.
52 I synowie Izraela będą rozbijać namioty, każdy w swoim obozie i każdy
pod swoim sztandarem, według swych zastępów.
53 Lecz Lewici rozbiją obóz wokół Przybytku Świadectwa, aby gniew nie
spadł na zgromadzenie synów Izraela. Lewici będą pełnić straż przy
Przybytku Świadectwa.
54 I synowie Izraela uczynili zgodnie ze wszystkim, co PAN rozkazał
Mojżeszowi, tak właśnie uczynili.

2

1 Potem PAN przemówił do Mojżesza i Aarona:
2 Każdy z synów Izraela rozbije obóz przy swoim sztandarze, pod znakami
domów swych ojców. Będą rozbijać obóz w pewnej odległości od Namiotu
Zgromadzenia, wokół *niego*.
3 Od strony wschodniej rozbiją obóz ludzie pod sztandarem obozu Judy,
według swych oddziałów, a wodzem nad synami Judy *będzie* Nachszon,
syn Amminadaba;
4 A jego policzony zastęp *wynosił* siedemdziesiąt cztery tysiące sześciuset
ludzi.
5 Obok niego rozbije obóz pokolenie Issachara, a wodzem synów Issachara
będzie Netaneel, syn Suara;
6 A jego policzony zastęp *wynosił* pięćdziesiąt cztery tysiące czterystu
ludzi.
7 *Obok nich* – pokolenie Zebulona, a wodzem synów Zebulona *będzie* Eliab,
syn Chelona;
8 A jego policzony zastęp *wynosił* pięćdziesiąt siedem tysięcy czterystu
ludzi.
9 Wszystkich policzonych w obozie Judy, według ich zastępów, *było* sto
osiemdziesiąt sześć tysięcy czterystu. Oni wyruszą pierwsi.
10 Od strony południowej będzie sztandar obozu Rubena, według swych
zastępów, a wodzem synów Rubena *będzie* Elisur, syn Szedeura;
11 A jego policzony zastęp *wynosił* czterdzieści sześć tysięcy pięciuset *ludzi*.
12 Obok niego rozbije obóz pokolenie Symeona, a wodzem synów Symeona
będzie Szelumiel, syn Suriszaddaja;
13 A jego policzony zastęp *wynosił* pięćdziesiąt dziewięć tysięcy trzystu
ludzi.
14 Następnie pokolenie Gada, a wodzem synów Gada *będzie* Eliasaf, syn
Reuela;
15 A jego policzony zastęp *wynosił* czterdzieści pięć tysięcy sześciuset
pięćdziesięciu *ludzi*.
16 Wszystkich policzonych w obozie Rubena, według ich zastępów, *było*
sto pięćdziesiąt jeden tysięcy czterystu pięćdziesięciu. Oni wyruszą w
drugiej kolejności.
17 Następnie wyruszy Namiot Zgromadzenia z obozem Lewitów pośrodku
obozu. Jak będą obozować, tak będą wyruszać, każdy na swoim miejscu,
pod swoim sztandarem.
18 Od strony zachodniej *będzie* sztandar obozu Efraima, według swych
zastępów, a wodzem synów Efraima *będzie* Eliszama, syn Ammihuda;

19 A jego policzony zastęp *wynosił* czterdzieści tysięcy pięciuset *ludzi*.
20 Obok niego pokolenie Manassesa, a wodzem synów Manassesa *będzie* Gamliel, syn Pedahsura.
21 A jego policzony zastęp *wynosił* trzydzieści dwa tysiące dwustu *ludzi*.
22 Następnie pokolenie Beniamina, a wodzem synów Beniamina *będzie* Abidan, syn Gideoniego;
23 A jego policzony zastęp *wynosił* trzydzieści pięć tysięcy czterystu *ludzi*.
24 Wszystkich policzonych w obozie Efraima *było* sto osiem tysięcy stu według swoich zastępów. *Oni* wyruszą w trzeciej kolejności.
25 Od strony północnej *będzie* sztandar obozu Dana, według swych zastępów, a wodzem synów Dana *będzie* Achiezer, syn Ammiszadaja;
26 A jego policzony zastęp *wynosił* sześćdziesiąt dwa tysiące siedmiuset *ludzi*.
27 Obok niego rozbije obóz pokolenie Aszera, a wodzem synów Aszera *będzie* Pagiel, syn Okrana;
28 A jego policzony zastęp *wynosił* czterdzieści jeden tysięcy pięciuset *ludzi*.
29 Następnie pokolenie Neftalego, a wodzem synów Neftalego *będzie* Achira, syn Enana;
30 A jego policzony zastęp *wynosił* pięćdziesiąt trzy tysiące czterystu *ludzi*.
31 Wszystkich policzonych w obozie Dana *było* sto pięćdziesiąt siedem tysięcy sześciuset. Oni wyruszą ostatni pod swoimi sztandarami.
32 To są policzeni spośród synów Izraela według domów ich ojców. Wszystkich policzonych w obozach, według ich zastępów, było sześćset trzy tysiące pięciuset pięćdziesięciu.
33 Lewitów zaś nie liczono wśród synów Izraela, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
34 I synowie Izraela uczynili zgodnie ze wszystkim, co PAN rozkazał Mojżeszowi: tak rozbijali obozy przy swych sztandarach i tak wyruszali, każdy według swych rodzin *i* według domów swych ojców.

3

1 To są dzieje rodu Aarona i Mojżesza w dniu, w którym PAN rozmawiał z Mojżeszem na górze Synaj.
2 A to *są* imiona synów Aarona: pierworodny Nadab, potem Abihu, Eleazar i Itamar.
3 To *są* imiona synów Aarona, namaszczonych kapłanów, których poświęcił, aby pełnili urząd kapłański.
4 Lecz Nadab i Abihu umarli przed PANEM, gdy ofiarowali inny ogień przed PANEM na pustyni Synaj, i odeszli bez potomków. Eleazar i Itamar pełnili więc urząd kapłański przed obliczem swego ojca Aarona.
5 Wtedy PAN powiedział do Mojżesza:
6 Każ się zbliżyć pokoleniu Lewiego i postaw ich przed kapłanem Aaronem, aby mu służyli;
7 I pełnili straż, która go obowiązuje oraz straż całego zgromadzenia, przed Namiotem Zgromadzenia, wykonując służbę przybytku.
8 Będą strzec wszystkich sprzętów Namiotu Zgromadzenia i pełnić straż synów Izraela, wykonując służbę przybytku.
9 Oddasz więc Lewitów Aaronowi i jego synom; będą mu całkowicie oddani spośród synów Izraela.

10 Aarona zaś i jego synów ustanowisz, aby pełnili swoje kapłaństwo. A obcy, który się zbliży, poniesie śmierć.
11 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
12 Oto wziąłem Lewitów spośród synów Izraela na miejsce wszystkich pierworodnych, którzy otwierają łono wśród synów Izraela, i dlatego Lewici będą należeć do mnie.
13 Do mnie bowiem należy wszystko, co pierworodne. W dniu, kiedy zabiłem wszystko, co pierworodne w ziemi Egiptu, poświęciłem sobie wszystko, co pierworodne w Izraelu, od człowieka aż do zwierzęcia. Będą należeć do mnie; ja jestem PAN.
14 PAN powiedział też do Mojżesza na pustyni Synaj:
15 Policz synów Lewiego według domów ich ojców i według ich rodzin. Policzysz każdego mężczyznę w wieku od jednego miesiąca wzwyż.
16 I Mojżesz policzył ich według słowa PANA, jak mu rozkazano.
17 Oto imiona synów Lewiego: Gerszon, Kehat i Merari.
18 A imiona synów Gerszona według ich domów: Libni i Szimei.
19 A synowie Kehata według swych domów: Amram, Ishar, Chebron i Uzziel.
20 Synowie zaś Merariego według swych domów: Machli i Muszi. To są rodziny Lewiego według domów ich ojców.
21 Od Gerszona *pochodzi* rodzina Libnitów i rodzina Szimeitów. To są rodziny Gerszonitów.
22 Liczba wszystkich policzonych mężczyzn w wieku od jednego miesiąca wzwyż *wynosiła* u nich siedem tysięcy pięciuset.
23 Rodziny Gerszonitów rozbiją obóz za przybytkiem od strony zachodniej.
24 A wodzem domu ojca Gerszonitów *będzie* Eliasaf, syn Laela.
25 A pod strażą synów Gerszona w Namiocie Zgromadzenia *będzie* przybytek i namiot, jego przykrycie i zasłona u wejścia do Namiotu Zgromadzenia;
26 I zasłony dziedzińca, zasłona u wejścia na dziedziniec, który otacza przybytek i ołtarz wokoło, oraz jego sznury potrzebne do wszelkich prac.
27 Od Kehata zaś *pochodzą* rodziny: Amramitów, Isharytów, Chebronitów i Uzzielitów. To są rodziny Kehatytów.
28 Liczba wszystkich mężczyzn w wieku od jednego miesiąca wzwyż *wynosiła* osiem tysięcy sześciuset pełniących straż w świątyni.
29 Rodziny synów Kehata rozbiją obóz po południowej stronie przybytku;
30 A wodzem domu ojca rodziny Kehatytów *będzie* Elisafan, syn Uzziela.
31 Pod ich strażą będzie arka, stół, świecznik, ołtarze i sprzęty świątyni, którymi będą usługiwać, oraz zasłona wraz z całą jej obsługą.
32 Naczelnym wodzem Lewitów *będzie* Eleazar, syn kapłana Aarona, on będzie miał nadzór nad tymi, którzy pełnią straż w świątyni.
33 Od Merariego *pochodzą* zaś rodziny Machlitów i Muszytów. To są rodziny Merarytów.
34 A liczba wszystkich policzonych mężczyzn w wieku od jednego miesiąca wzwyż *wynosiła* u nich sześć tysięcy dwustu.
35 Wodzem zaś domu ojca rodzin Merariego *był* Suriel, syn Abichaila. *Oni* rozbiją obóz po stronie północnej przybytku.

36 A pod nadzorem i strażą synów Merariego będą deski przybytku, jego drążki, słupy i podstawki oraz wszystkie jego sprzęty wraz z całą jego obsługą;
37 Także słupy wokoło dziedzińca, ich podstawki, kołki i ich sznury.
38 A przed przybytkiem od strony wschodniej, przed Namiotem Zgromadzenia, rozbiją obóz Mojżesz, Aaron i jego synowie, pełniący straż w świątyni za synów Izraela; a obcy, który się zbliży, poniesie śmierć.
39 Wszystkich Lewitów policzonych przez Mojżesza i Aarona na rozkaz PANA według ich rodzin, wszystkich mężczyzn w wieku od jednego miesiąca wzwyż *było* dwadzieścia dwa tysiące.
40 Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Policz wszystkich pierworodnych mężczyzn spośród synów Izraela w wieku od jednego miesiąca wzwyż i sporządź spis ich imion.
41 I weźmiesz dla mnie Lewitów – ja jestem PAN – w zamian za wszystkich pierworodnych spośród synów Izraela, a także bydła Lewitów zamiast wszystkiego, co pierworodne, wśród bydła synów Izraela.
42 Mojżesz policzył więc wszystkich pierworodnych spośród synów Izraela, tak jak PAN mu rozkazał.
43 A liczba wszystkich pierworodnych mężczyzn w wieku od jednego miesiąca wzwyż, według liczby imion, wynosiła dwadzieścia dwa tysiące dwieście siedemdziesiąt trzy.
44 I PAN powiedział do Mojżesza:
45 Weź Lewitów na miejsce wszystkich pierworodnych spośród synów Izraela, a także bydło Lewitów na miejsce ich bydła; i Lewici będą należeć do mnie. Ja jestem PAN.
46 A jako wykup za tych dwustu siedemdziesięciu trzech pierworodnych spośród synów Izraela, którzy przewyższają *liczbę* Lewitów;
47 Weźmiesz po pięć syklów na głowę według sykla świątynnego: sykl po dwadzieścia ger.
48 I oddasz te pieniądze Aaronowi i jego synom jako wykup za tych, którzy przewyższają ich liczbę.
49 Mojżesz wziął więc pieniądze wykupu od tych, którzy przewyższali *liczbę* wykupionych przez Lewitów.
50 Od pierworodnych synów Izraela wziął tysiąc trzysta sześćdziesiąt pięć *syklów* według sykla świątynnego.
51 I Mojżesz oddał te pieniądze wykupu Aaronowi i jego synom według słowa PANA, tak jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

4

1 I PAN przemówił do Mojżesza i Aarona tymi słowy:
2 Policz synów Kehata spośród synów Lewiego według ich rodzin i według domów ich ojców;
3 Od trzydziestego roku życia wzwyż aż do pięćdziesiątego roku życia; wszystkich, którzy są zdolni do służby, aby wykonywali pracę w Namiocie Zgromadzenia.
4 Służbą synów Kehata w Namiocie Zgromadzenia *będzie troska* o rzeczy najświętsze.
5 Gdy obóz będzie ruszał, przyjdzie Aaron ze swymi synami i zdejmą zasłonę okrywającą, którą okryją arkę świadectwa.

6 A położą na niej przykrycie ze skór borsuczych i na tym rozciągną
nakrycie z błękitnej *tkaniny*, i założą jej drążki.
7 Stół *chlebów* pokładnych również przykryją tkaniną z błękitu i położą
na nim misy, czasze, przystawki i kubki do nalewania; a będzie na nim
nieustanny chleb.
8 I rozciągną na tym tkaninę karmazynową i przykryją to przykryciem ze
skór borsuczych, i założą jego drążki.
9 Wezmą też tkaninę z błękitu, którą okryją świecznik do świecenia i jego
lampy, szczypce, naczynia na popiół oraz wszystkie jego naczynia na oliwę,
których się przy nim używa;
10 I owiną go wraz ze wszystkimi jego naczyniami przykryciem ze skór
borsuczych i umieszczą na drążkach.
11 Rozciągną nad złotym ołtarzem tkaninę z błękitu i przykryją go
przykryciem ze skór borsuczych, i założą jego drążki.
12 Wezmą też wszystkie sprzęty do służby, którymi służą w świątyni, owiną
je tkaniną z błękitu, przykryją je okryciem ze skór borsuczych i umieszczą
na drążkach.
13 Następnie oczyszczą ołtarz z popiołu i rozciągną na nim purpurową
tkaninę;
14 I położą na nim wszystkie jego sprzęty używane do służby przy nim:
kadzielnice, widełki, łopatki i kropielnice, wszystkie naczynia ołtarza, i
rozciągną na nim przykrycie ze skór borsuczych, i założą jego drążki.
15 Kiedy Aaron i jego synowie skończą przykrywanie świątyni wraz
ze wszystkimi jej naczyniami, gdy obóz będzie miał wyruszyć, wtedy
przyjdą synowie Kehata, aby *je* nieść. Lecz nie będą dotykać świętych
przedmiotów, aby nie umarli. To jest służba synów Kehata przy Namiocie
Zgromadzenia.
16 A Eleazar, syn kapłana Aarona, *będzie troszczył się* o oliwę do
oświetlenia, wonne kadzidło, stałą ofiarę pokarmową i oliwę do na-
maszczania oraz będzie doglądał przybytku i wszystkiego, co w nim jest,
i w miejscu świętym i przy jego naczyniach.
17 Potem PAN powiedział do Mojżesza i Aarona:
18 Nie pozwólcie, by pokolenie rodzin Kehatytów zostało wycięte spośród
Lewitów.
19 Ale to im uczynicie, aby żyli i nie pomarli, gdy będą się zbliżać do rzeczy
najświętszych: Aaron i jego synowie przyjdą i wyznaczą każdemu z nich,
co ma czynić i co ma nieść.
20 Lecz niech nie wchodzą się przyglądać, kiedy rzeczy święte będą
przykrywane, by nie pomarli.
21 PAN dalej mówił do Mojżesza:
22 Policz synów Gerszona według domów ich ojców i według ich rodzin;
23 Policz tych, którzy są w wieku od trzydziestu lat wzwyż aż do lat
pięćdziesięciu; wszystkich, którzy są zdolni do tej pracy, aby mogli pełnić
służbę przy Namiocie Zgromadzenia.
24 A to będzie zadanie rodzin Gerszonitów, do służby i do noszenia.
25 Będą nosić zasłony przybytku, Namiot Zgromadzenia, jego przykrycie
i przykrycie borsucze, które jest na wierzchu, oraz zasłonę u wejścia do
Namiotu Zgromadzenia;
26 Zasłony dziedzińca i zasłonę u bramy wejściowej na dziedziniec, który
otacza przybytek i ołtarz wokoło, ich sznury i wszystkie przybory do pracy

przy nich oraz wszystko, co jest do tego zrobione; tak będą służyć.
27 Wszelka służba synów Gerszonitów związana ze wszystkimi ich ciężarami oraz z całą ich służbą ma odbywać się zgodnie z rozkazem Aarona i jego synów; i powierzycie im troskę o wszystkie ich ciężary.
28 To będzie zadanie rodzin synów Gerszonitów w Namiocie Zgromadzenia, a nadzór nad nimi będzie miał Itamar, syn kapłana Aarona.
29 A synów Merariego policzysz według ich rodzin i według domów ich ojców;
30 Policzysz tych, którzy są w wieku od trzydziestu lat wzwyż aż do lat pięćdziesięciu, wszystkich zdolnych do tej pracy, aby mogli pełnić służbę przy Namiocie Zgromadzenia.
31 A to będzie ich zadanie przy służbie w Namiocie Zgromadzenia: *będą nosić* deski przybytku, jego drążki, słupy i podstawki;
32 Słupy otaczające dziedziniec, ich podstawki, kołki i sznury wraz ze wszystkimi ich przyborami oraz wszystko, co należy do ich służby. A z przedmiotów, które są im powierzone do noszenia, zrobicie wykaz według nazw.
33 To będzie zadanie rodzin synów Merariego według całej ich służby przy Namiocie Zgromadzenia pod nadzorem Itamara, syna kapłana Aarona.
34 Mojżesz, Aaron i naczelnicy zgromadzenia policzyli synów Kehata według ich rodzin i według domów ich ojców;
35 Tych będących w wieku od trzydziestu lat wzwyż aż do lat pięćdziesięciu, którzy byli zdolni do tej pracy, aby mogli pełnić służbę przy Namiocie Zgromadzenia.
36 A policzonych według ich rodzin było dwa tysiące siedmiuset pięćdziesięciu.
37 Byli to ci policzeni z rodzin Kehatytów, wszyscy, którzy mieli pełnić służbę przy Namiocie Zgromadzenia, których policzyli Mojżesz i Aaron zgodnie z rozkazem PANA przekazanym przez Mojżesza.
38 A policzonych synów Gerszona według ich rodzin i według domów ich ojców;
39 Tych, którzy byli w wieku od trzydziestu lat wzwyż aż do lat pięćdziesięciu, zdolnych do pracy, aby mogli pełnić służbę przy Namiocie Zgromadzenia;
40 Policzonych według ich rodzin i domów ich ojców było dwa tysiące sześciuset trzydziestu.
41 Byli to ci policzeni z rodzin synów Gerszona, wszyscy, którzy mieli pełnić służbę w Namiocie Zgromadzenia, których policzyli Mojżesz i Aaron zgodnie z rozkazem PANA.
42 A policzonych z rodzin synów Merariego według ich rodzin i domów ich ojców;
43 Tych, którzy byli w wieku trzydziestu lat wzwyż aż do lat pięćdziesięciu, zdolnych do pracy, aby mogli pełnić służbę przy Namiocie Zgromadzenia;
44 A policzonych według ich rodzin *było* trzy tysiące dwustu.
45 A to są policzeni z rodzin synów Merariego, których policzyli Mojżesz i Aaron zgodnie z rozkazem PANA przekazanym przez Mojżesza.
46 Wszystkich Lewitów policzonych, których policzyli Mojżesz, Aaron i naczelnicy Izraela według ich rodzin i domów ich ojców;

47 W wieku trzydziestu lat wzwyż aż do lat pięćdziesięciu; wszystkich
policzonych, którzy przychodzili pełnić zadanie służby i *noszenia* ciężarów
w Namiocie Zgromadzenia;
48 Było osiem tysięcy pięciuset osiemdziesięciu.
49 Zgodnie z rozkazem PANA zostali policzeni przez Mojżesza, każdy z
osobna według jego służby i według jego ciężaru. Policzono tych, których
PAN rozkazał liczyć Mojżeszowi.

5

1 I PAN powiedział do Mojżesza:
2 Rozkaż synom Izraela, aby usunęli z obozu każdego trędowatego,
każdego cierpiącego na wyciek i każdego, który zanieczyścił się przy
umarłym.
3 Usuniecie zarówno mężczyznę, jak i kobietę; usuniecie ich poza obóz,
aby nie zanieczyścili obozu tych, wśród których mieszkam.
4 I synowie Izraela tak uczynili, i usunęli ich poza obóz. Jak PAN rozkazał
Mojżeszowi, tak uczynili synowie Izraela.
5 I powiedział PAN do Mojżesza:
6 Powiedz synom Izraela: Jeśli mężczyzna lub kobieta popełnią jakikol-
wiek grzech ludzki, popełniając występek przeciwko PANU, a ta osoba
byłaby winna;
7 Wtedy wyzna swój grzech, którego się dopuściła, i zwróci w całości to,
czym zawiniła, dodając do tego jedną piątą, i odda temu, wobec kogo
zgrzeszyła.
8 A jeśli człowiek ten nie ma krewnego, któremu można by zwrócić
odszkodowanie, niech będzie ono oddane PANU i *niech przypadnie*
kapłanowi z wyjątkiem barana przebłagania, którym dokona za niego
przebłagania.
9 Każda też ofiara ze wszystkich poświęconych rzeczy synów Izraela, które
przyniosą do kapłana, będzie należeć do niego.
10 Poświęcone rzeczy każdego *człowieka* będą należeć do niego; cokol-
wiek ktoś odda kapłanowi, będzie należeć do niego.
11 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
12 Przemów do synów Izraela i powiedz im: Jeśli czyjaś żona zbłądzi i
dopuści się grzechu przeciwko niemu;
13 A inny mężczyzna obcuje z nią, lecz będzie to ukryte przed oczami jej
męża i tajne, i stanie się ona nieczysta, a nie będzie żadnego świadka
przeciwko niej ani nie zostanie ona przyłapana;
14 Gdyby dopadł go duch zazdrości i podejrzewałby swoją żonę, która stała
się nieczysta, albo gdyby dopadł go duch zazdrości i podejrzewałby ją,
choć nie stała się nieczysta;
15 Wówczas ten mąż przyprowadzi swoją żonę do kapłana i przyniesie
ofiarę za nią – jedną dziesiątą efy mąki jęczmiennej. Nie wyleje na nią
oliwy ani nie nałoży na nią kadzidła, gdyż jest *to* ofiara podejrzenia, ofiara
pamięci, przypominająca grzech.
16 A kapłan każe się jej zbliżyć i stawi ją przed PANEM.
17 I kapłan wleje wodę poświęconą do glinianego naczynia, weźmie też
trochę prochu, który jest na podłodze przybytku, i doda do wody.

18 Potem kapłan postawi kobietę przed PANEM, odkryje jej głowę i położy
na jej rękach ofiarę pamięci, czyli ofiarę podejrzenia. Kapłan zaś będzie
miał w ręku wodę gorzką, niosącą przekleństwa.
19 I kapłan zaprzysięgnie ją, i powie do kobiety: Jeśli nie położył się z tobą
inny mężczyzna i jeśli nie dopuściłaś się grzechu nieczystości wobec swego
męża, to bądź nietknięta przez tę wodę gorzką niosącą przekleństwa;
20 Jeśli jednak byłaś niewierna swemu mężowi i stałaś się nieczysta,
ponieważ oprócz twego męża obcował z tobą inny mężczyzna;
21 Wtedy kapłan zaprzysięgnie tę kobietę przysięgą przekleństwa i powie
do niej: Niech PAN uczyni cię przekleństwem i klątwą wśród twego ludu,
gdy PAN sprawi, że twoje biodro zwiotczeje i twoje łono spuchnie.
22 Niech ta woda niosąca przekleństwo przeniknie twoje wnętrzności, aby
spuchło twoje łono i zwiotczało twoje biodro. I odpowie kobieta: Amen,
amen.
23 Potem kapłan napisze te przekleństwa w księdze i zmyje je tą gorzką
wodą;
24 I da wypić kobiecie gorzką wodę niosącą przekleństwo; i woda
przekleństwa przeniknie ją, i zamieni się w gorycz.
25 Potem kapłan weźmie z rąk tej kobiety ofiarę podejrzenia i będzie ją
kołysał przed PANEM, i złoży ją na ołtarzu.
26 Kapłan weźmie też pełną garść ofiary jako pamiątkę i spali to na ołtarzu,
potem da kobiecie wypić tę wodę.
27 A gdy da jej wypić tę wodę, stanie się tak, że jeśli stała się nieczysta i
sprzeniewierzyła się swemu mężowi, to woda przekleństwa przeniknie ją
i zamieni się w gorycz, i spuchnie jej łono, i zwiotczeje jej biodro, i kobieta
stanie się przekleństwem wśród swego ludu.
28 Jeśli jednak kobieta ta nie stała się nieczysta, ale jest czysta, to będzie
bez winy i będzie rodzić dzieci.
29 Takie jest prawo dotyczące podejrzenia, gdy żona będzie niewierna
swemu mężowi i stanie się nieczysta;
30 Albo gdy dopadnie męża duch zazdrości i będzie podejrzewał swoją
żonę, i stawi ją przed PANEM, a kapłan postąpi z nią według tego prawa;
31 Wówczas mąż nie będzie winny grzechu, a kobieta obciąży się
nieprawością.

6

1 I PAN powiedział do Mojżesza:
2 Przemów do synów Izraela i powiedz do nich: Gdy mężczyzna albo
kobieta złoży szczególny ślub nazirejczyka, aby się poświęcić PANU;
3 Niech powstrzyma się od wina i mocnego napoju; nie będzie pił octu z
wina i octu z mocnego napoju; nie będzie pił żadnego soku z winogron i
nie będzie jeść winogron, ani świeżych, ani suszonych.
4 Przez wszystkie dni swego oddzielenia nie będzie jeść niczego, co
pochodzi z winorośli, od ziarenka aż do łupiny.
5 Przez wszystkie dni ślubu swego oddzielenia brzytwa nie dotknie jego
głowy. Dopóki nie wypełni się czas, na który poświęcił się PANU, będzie
święty i zapuści włosy na swojej głowie.
6 Nie zbliży się do umarłego przez cały okres swego oddzielenia dla PANA.
7 Nie zanieczyści się przy ojcu, matce, bracie czy siostrze, którzy umarli,
gdyż ma na głowie poświęcenie dla swego Boga.

8 Przez wszystkie dni swego oddzielenia będzie świętym dla PANA.
9 I gdyby ktoś nagle przy nim umarł i zanieczyścił jego poświęconą głowę, to ogoli swoją głowę w dniu swego oczyszczenia; ogoli ją siódmego dnia.
10 A ósmego dnia przyniesie dwie synogarlice lub dwa młode gołębie do kapłana, przed wejście do Namiotu Zgromadzenia;
11 I kapłan złoży jednego *na ofiarę* za grzech, a drugiego na ofiarę całopalenia, i dokona za niego przebłagania za to, że zgrzeszył przy umarłym, i tego samego dnia poświęci jego głowę.
12 Potem poświęci PANU dni swego oddzielenia i przyniesie rocznego baranka za przewinienie. Minione dni jednak przepadną, gdyż jego oddzielenie zostało zanieczyszczone.
13 A takie *jest* prawo nazirejczyka: Gdy wypełnią się dni jego oddzielenia, przyprowadzi się go przed wejście do Namiotu Zgromadzenia;
14 I złoży PANU w ofierze jednego rocznego baranka bez skazy na ofiarę całopalenia, jedną roczną owcę bez skazy na ofiarę za grzech i jednego barana bez skazy na ofiarę pojednawczą;
15 Do tego kosz przaśnych chlebów z mąki pszennej, placki zmieszane z oliwą oraz przaśne podpłomyki pomazane oliwą z ich ofiarą pokarmową i ofiarą z płynów.
16 I kapłan przyniesie *to* przed PANA i złoży jego ofiarę za grzech oraz jego całopalenie.
17 Barana zaś złoży PANU na ofiarę pojednawczą wraz z koszem przaśnych chlebów. Kapłan złoży też jego ofiarę pokarmową oraz jego ofiarę z płynów.
18 I nazirejczyk ogoli swoją poświęconą głowę u wejścia do Namiotu Zgromadzenia i weźmie włosy ze swojej poświęconej głowy, i położy je na ogień, który jest pod ofiarą pojednawczą.
19 Następnie kapłan weźmie ugotowaną łopatkę barana, jeden przaśny placek z kosza i jeden przaśny podpłomyk i złoży to w ręce nazirejczyka, gdy ten ogoli swoje poświęcone *włosy*;
20 I kapłan będzie to kołysał jako ofiarę kołysania przed PANEM; jest to święta rzecz i należy do kapłana wraz z mostkiem kołysania i łopatką wzniesienia. Potem nazirejczyk będzie mógł pić wino.
21 Takie *jest* prawo *dotyczące* nazirejczyka, który składa ślub, jak i jego ofiary dla PANA za jego oddzielenie, oprócz tego, na co go stać. Zgodnie ze swoim ślubem, który złożył, tak uczyni według prawa swego oddzielenia.
22 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
23 Powiedz Aaronowi i jego synom: Tak będziecie błogosławić synów Izraela, mówiąc do nich:
24 Niech ci błogosławi PAN i niech cię strzeże;
25 Niech PAN rozjaśni nad tobą swoje oblicze i niech ci będzie łaskawy;
26 Niech PAN zwróci ku tobie swoje oblicze i niech da ci pokój.
27 I będą wzywać mojego imienia nad synami Izraela, a ja im będę błogosławił.

7

1 W dniu, w którym Mojżesz zakończył wznoszenie przybytku, namaścił go i poświęcił wraz ze wszystkimi jego sprzętami, a także ołtarz ze wszystkimi jego naczyniami, namaścił je i poświęcił.

2 Naczelnicy Izraela, głowy domów swoich ojców, którzy byli naczelnikami
z *każdego* pokolenia i przełożonymi nad tymi, którzy zostali spisani,
złożyli ofiary.
3 Przynieśli swoje ofiary przed PANA: sześć krytych wozów, dwanaście
wołów, po jednym wozie na dwóch naczelników i po jednym wole na
każdego, i przyprowadzili to przed przybytek.
4 Wtedy PAN powiedział do Mojżesza:
5 Weź to od nich na potrzebę służby w Namiocie Zgromadzenia i oddaj to
Lewitom, każdemu według potrzeby jego służby.
6 Mojżesz wziął więc te wozy i woły i oddał je Lewitom.
7 Dwa wozy i cztery woły dał synom Gerszona według potrzeby ich służby.
8 Cztery zaś wozy i osiem wołów dał synom Merariego według potrzeby
ich służby, pod nadzorem Itamara, syna kapłana Aarona.
9 Ale synom Kehata nie dał nic, bo ich służba w świątyni polegała na
noszeniu na ramionach.
10 Naczelnicy ofiarowali swoje dary przed ołtarzem na jego poświęcenie,
w tym dniu, w którym został namaszczony.
11 I PAN powiedział do Mojżesza: Niech złożą swoje ofiary, inny naczelnik
każdego dnia, na poświęcenie ołtarza.
12 Pierwszego dnia swoją ofiarę złożył Nachszon, syn Amminadaba, z
pokolenia Judy.
13 A jego ofiarę stanowiły: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu
syklów, jedna srebrna czasza *wagi* siedemdziesięciu syklów według sykla
świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę
pokarmową;
14 Jedna czara z dziesięciu *syklów* złota pełna kadzidła;
15 Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę
całopalną;
16 Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;
17 A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć
jednorocznych jagniąt. To była ofiara Nachszona, syna Amminadaba.
18 Drugiego dnia ofiarę złożył Netaneel, syn Suara, naczelnik *z pokolenia*
Issachara.
19 Złożył on w ofierze jedną srebrną misę wagi stu trzydziestu syklów,
jedną srebrną czaszę wagi siedemdziesięciu syklów według sykla
świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę
pokarmową;
20 Jedną czarę z dziesięciu *syklów* złota pełną kadzidła;
21 Jednego młodego cielca, jednego barana i jedno roczne jagnię na ofiarę
całopalną;
22 Jednego kozła z kóz na ofiarę za grzech;
23 A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć
jednorocznych jagniąt. To *była* ofiara Netaneela, syna Suara.
24 Trzeciego dnia *ofiarę złożył* naczelnik synów Zebulona Eliab, syn
Chelona.
25 Jego ofiarę stanowiły: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu
syklów, jedna srebrna czasza *wagi* siedemdziesięciu syklów według sykla
świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę
pokarmową;
26 Jedna czara z dziesięciu *syklów* złota pełna kadzidła;

27 Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;
28 Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;
29 A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To *była* ofiara Eliaba, syna Chelona.
30 Czwartego dnia *ofiarę złożył* naczelnik synów Rubena Elizur, syn Szedeura.
31 Jego ofiarę *stanowiły*: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu *syklów*, jedna srebrna czasza *wagi* siedemdziesięciu syklów według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;
32 Jedna czara z dziesięciu syklów złota pełna kadzidła;
33 Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;
34 Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;
35 A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To była ofiara Elizura, syna Szedeura.
36 Piątego dnia *ofiarę złożył* naczelnik synów Symeona Szelumiel, syn Suriszaddaja.
37 Jego ofiarę stanowiły: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu *syklów*, jedna srebrna czasza *wagi* siedemdziesięciu syklów według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;
38 Jedna czara z dziesięciu *syklów* złota pełna kadzidła;
39 Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;
40 Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;
41 A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To *była* ofiara Szelumiela, syna Suriszaddaja.
42 Szóstego dnia *ofiarę złożył* naczelny synów Gada Eliasaf, syn Deuela.
43 Jego ofiarę *stanowiły*: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu *syklów*, jedna srebrna czasza *wagi* siedemdziesięciu syklów według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;
44 Jedna czara z dziesięciu *syklów* złota pełna kadzidła;
45 Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;
46 Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;
47 A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To była ofiara Eliasafa, syna Deuela.
48 Siódmego dnia *ofiarę złożył* naczelnik synów Efraima Eliszama, syn Ammihuda.
49 Jego ofiarę *stanowiły*: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu *syklów*, jedna srebrna czasza *wagi* siedemdziesięciu syklów według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;
50 Jedna czara z dziesięciu *syklów* złota pełna kadzidła;
51 Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;
52 Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;

53 A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To *była* ofiara Eliszamy, syna Ammihuda.
54 Ósmego dnia *ofiarę złożył* naczelnik synów Manassesa Gamliel, syn Pedahsura.
55 Jego ofiarę *stanowiły*: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu *syklów*, jedna srebrna czasza *wagi* siedemdziesięciu syklów według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;
56 Jedna czara z dziesięciu *syklów* złota pełna kadzidła;
57 Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;
58 Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;
59 A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To była ofiara Gamliela, syna Pedahsura.
60 Dziewiątego dnia *ofiarę złożył* naczelnik synów Beniamina Abidan, syn Gideoniego.
61 Jego ofiarę *stanowiły*: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu *syklów*, jedna srebrna czasza *wagi* siedemdziesięciu syklów według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;
62 Jedna czara z dziesięciu *syklów* złota pełna kadzidła;
63 Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;
64 Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;
65 A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To *była* ofiara Abidana, syna Gideoniego.
66 Dziesiątego dnia *ofiarę złożył* naczelnik synów Dana Achiezer, syn Ammiszaddaja.
67 Jego ofiarę *stanowiły*: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu *syklów*, jedna srebrna czasza *wagi* siedemdziesięciu syklów według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;
68 Jedna czara z dziesięciu *syklów* złota pełna kadzidła;
69 Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;
70 Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;
71 A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To *była* ofiara Achiezera, syna Ammiszadaja.
72 Jedenastego dnia *ofiarę złożył* naczelnik synów Aszera Pagiel, syn Okrana.
73 Jego ofiarę *stanowiły*: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu *syklów*, jedna srebrna czasza *wagi* siedemdziesięciu syklów według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;
74 Jedna czara z dziesięciu *syklów* złota pełna kadzidła;
75 Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;
76 Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;
77 A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To *była* ofiara Pagiela, syna Okrana.

78 Dwunastego dnia *ofiarę złożył* naczelnik synów Neftalego Achira, syn Enana.
79 Jego ofiarę *stanowiły*: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu *syklów*, jedna srebrna czasza *wagi* siedemdziesięciu syklów według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;
80 Jedna czara z dziesięciu *syklów* złota pełna kadzidła;
81 Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;
82 Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;
83 A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To *była* ofiara Achiry, syna Enana.
84 To było poświęcenie ołtarza, w tym dniu, w którym został namaszczony przez naczelników Izraela: dwanaście srebrnych mis, dwanaście srebrnych czasz, dwanaście złotych czar;
85 Każda srebrna misa *ważyła* sto trzydzieści *syklów*, każda czasza – siedemdziesiąt *syklów*. Całego srebra w tych naczyniach było dwa tysiące czterysta syklów według sykla świątynnego;
86 Złotych czar było dwanaście, pełnych kadzidła; każda *ważyła* dziesięć syklów według sykla świątynnego. Całego złota w tych czarach *było* sto dwadzieścia *syklów*.
87 Wszystkich zwierząt na ofiarę całopalną było: dwanaście cielców, dwanaście baranów, dwanaście jednorocznych jagniąt wraz z ich ofiarą pokarmową i dwanaście kozłów z kóz na ofiarę za grzech.
88 A wszystkich zwierząt na ofiarę pojednawczą *było*: dwadzieścia cztery woły, sześćdziesiąt baranów, sześćdziesiąt kozłów i sześćdziesiąt jednorocznych jagniąt. To było poświęcenie ołtarza po jego namaszczeniu.
89 A gdy Mojżesz wchodził do Namiotu Zgromadzenia, aby rozmawiać z *Bogiem*, wtedy słyszał głos mówiącego do niego z przebłagalni, która była nad arką świadectwa, spomiędzy dwóch cherubinów. I przemawiał do niego.

8

1 I PAN przemówił do Mojżesza tymi słowy:
2 Powiedz Aaronowi: Gdy zapalisz lampy, siedem lamp ma rzucać światło na przednią stronę świecznika.
3 I Aaron tak uczynił. Z przedniej strony świecznika zapalił lampy, tak jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
4 Świecznik był wykuty ze złota, od trzonu aż po kwiaty był kuty. Zgodnie ze wzorem, który PAN pokazał Mojżeszowi, tak zrobił świecznik.
5 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
6 Weź Lewitów spośród synów Izraela i oczyść ich.
7 I tak postąpisz z nimi, aby ich oczyścić: Pokrop ich wodą oczyszczenia, a oni niech ogolą całe swoje ciało i wypiorą swoje szaty, wtedy będą czyści.
8 Następnie niech wezmą młodego cielca wraz z jego ofiarą pokarmową z mąki pszennej zmieszanej z oliwą, drugiego zaś młodego cielca weźmiesz na ofiarę za grzech.
9 I przyprowadzisz Lewitów przed Namiot Zgromadzenia, i zbierzesz całe zgromadzenie synów Izraela;

10 I przyprowadzisz Lewitów przed PANA, a synowie Izraela położą na
nich swoje ręce.
11 Wtedy Aaron przedstawi Lewitów przed PANEM jako ofiarę od synów
Izraela, aby pełnili służbę dla PANA.
12 Lewici zaś położą swoje ręce na głowy cielców. Ty złożysz jednego na
ofiarę za grzech, a drugiego na ofiarę całopalną dla PANA, aby dokonać
przebłagania za Lewitów.
13 Następnie postawisz Lewitów przed Aaronem i przed jego synami i
przedstawisz ich jako ofiarę dla PANA.
14 W ten sposób oddzielisz Lewitów spośród synów Izraela i Lewici będą
należeć do mnie.
15 Potem Lewici wejdą, aby służyć w Namiocie Zgromadzenia, gdy ich
oczyścisz i przedstawisz jako ofiarę.
16 Oni bowiem są mi oddani spośród synów Izraela; w miejsce każdego,
kto otwiera łono, w miejsce wszystkich pierworodnych synów Izraela
wziąłem ich sobie.
17 Gdyż do mnie należy wszystko, co pierworodne wśród synów Izraela,
zarówno z ludzi, jak i ze zwierząt. Poświęciłem ich sobie w dniu, w którym
zabiłem wszystko, co pierworodne w ziemi Egiptu.
18 Wziąłem Lewitów w zamian za wszystkich pierworodnych wśród synów
Izraela.
19 I dałem Lewitów jako dar Aaronowi i jego synom spośród synów Izraela,
aby pełnili służbę synów Izraela w Namiocie Zgromadzenia i dokonywali
przebłagania za nich, aby nie spadła na synów Izraela żadna kara, gdy
będą zbliżać się do świątyni.
20 Wtedy Mojżesz i Aaron oraz całe zgromadzenie synów Izraela postąpili
z Lewitami tak, jak PAN rozkazał Mojżeszowi o Lewitach; tak postąpili z
nimi synowie Izraela.
21 Lewici oczyścili się i wyprali swoje szaty, a Aaron przedstawił ich jako
ofiarę przed PANEM i dokonał przebłagania za nich, aby ich oczyścić.
22 Potem Lewici weszli, aby pełnić swoją służbę w Namiocie Zgromadzenia
przed Aaronem i przed jego synami. Jak PAN rozkazał Mojżeszowi
odnośnie do Lewitów, tak z nimi postąpili.
23 I PAN powiedział do Mojżesza:
24 Oto co *dotyczy* Lewitów: Od dwudziestego piątego roku życia wzwyż
przystąpią, by pełnić służbę w Namiocie Zgromadzenia.
25 A od pięćdziesiątego roku *życia* przestaną pełnić służbę i więcej nie
będą służyć.
26 Będą jednak usługiwać swym braciom w Namiocie Zgromadzenia w
pełnieniu straży, lecz samej służby nie będą pełnić. Tak postąpisz z
Lewitami w sprawie ich służby.

9

1 I przemówił PAN do Mojżesza na pustyni Synaj, w pierwszym miesiącu
drugiego roku po ich wyjściu z ziemi Egiptu, tymi słowy:
2 Niech synowie Izraela obchodzą Paschę w wyznaczonym czasie.
3 Będziecie ją obchodzić w wyznaczonym czasie, czternastego dnia
tego miesiąca pod wieczór; macie ją obchodzić według wszystkich jej
obrzędów i wszystkich jej ceremonii.
4 Mojżesz nakazał więc synom Izraela, aby obchodzili Paschę.

5 I obchodzili Paschę w pierwszym miesiącu, czternastego dnia, pod
wieczór, na pustyni Synaj. Zgodnie ze wszystkim, co PAN nakazał
Mojżeszowi, tak synowie Izraela uczynili.
6 Byli jednak pewni ludzie, którzy zanieczyścili się przy zwłokach
ludzkich, i nie mogli obchodzić Paschy tego dnia. Przyszli więc w tym
dniu do Mojżesza i Aarona;
7 I powiedzieli do niego: Zanieczyściliśmy się przy zwłokach ludzkich.
Czemu nie będzie nam wolno złożyć PANU ofiar w wyznaczonym czasie
wspólnie z synami Izraela?
8 Mojżesz odpowiedział im: Stójcie, a ja posłucham, co PAN rozkaże o
was.
9 Wtedy PAN powiedział do Mojżesza:
10 Powiedz synom Izraela tak: Jeśli kto z was lub z waszych potomków
zanieczyści się przy zmarłym albo też będzie w dalekiej podróży, *mimo to*
będzie obchodził Paschę dla PANA.
11 Będą ją obchodzić w drugim miesiącu, czternastego dnia, pod wieczór,
i będą ją jeść z przaśnymi chlebami i z gorzkimi ziołami.
12 Nie pozostawią z niej nic do rana ani nie połamią jej kości. Zgodnie ze
wszystkimi przepisami Paschy będą ją obchodzić.
13 Lecz człowiek, który jest czysty, a nie znajduje się w drodze, i nie
będzie obchodził Paschy, to ta dusza będzie wykluczona ze swego ludu,
bo ofiary PANA nie złożyła w wyznaczonym czasie. Ten człowiek obciąża
się grzechem.
14 A jeśli przybysz, który mieszka pośród was, będzie obchodził Paschę
dla PANA, to ma ją obchodzić według ustawy i zwyczajów Paschy. Będzie
jedna ustawa dla was, zarówno dla przybysza, jak i dla rodowitego
mieszkańca ziemi.
15 W dniu, w którym wystawiono przybytek, obłok okrył przybytek, czyli
Namiot Świadectwa, a wieczorem był nad przybytkiem i przypominał z
wyglądu ogień, aż do rana.
16 Tak było stale: obłok okrywał go *w dzień*, a w nocy jakby ogień.
17 A gdy obłok unosił się znad namiotu, wtedy synowie Izraela wyruszali,
a gdziekolwiek obłok zatrzymał się, tam synowie Izraela rozbijali obóz.
18 Na rozkaz PANA synowie Izraela wyruszali i na rozkaz PANA rozbijali
obóz. Przez wszystkie dni, w których obłok pozostawał nad przybytkiem,
stali obozem.
19 A kiedy obłok pozostawał nad przybytkiem przez wiele dni, wtedy
synowie Izraela przestrzegali rozkazu PANA i nie wyruszali.
20 Lecz gdy obłok pozostawał nad przybytkiem przez kilka dni, na rozkaz
PANA stawali obozem i na rozkaz PANA wyruszali.
21 A gdy obłok pozostawał od wieczora do rana i unosił się rano, wówczas
wyruszali. Czy obłok unosił się za dnia, czy w nocy, oni wyruszali.
22 A jeśli obłok trwał i pozostawał nad przybytkiem przez dwa dni albo
przez miesiąc bądź też przez rok, synowie Izraela stali obozem i nie
wyruszali, lecz gdy się unosił, wyruszali.
23 Na rozkaz PANA stawali obozem i na rozkaz PANA wyruszali. Przestrze-
gali nakazu PANA, tak jak PAN rozkazał przez Mojżesza.

10

1 Potem PAN powiedział do Mojżesza:

2 Zrób sobie dwie srebrne trąby. Wykonasz je robotą kutą, a będą ci służyć do zwoływania ludu i do nawoływania w drogę obozów.
3 A gdy w nie zadmą, wtedy cały lud zgromadzi się do ciebie, u wejścia do Namiotu Zgromadzenia.
4 A jeśli zadmą *tylko* w jedną *trąbę*, zejdą się do ciebie wodzowie, naczelnicy tysięcy Izraela.
5 Gdy zatrąbicie, wydając urwany *dźwięk*, wtedy wyruszą obozy rozłożone po stronie wschodniej.
6 A gdy drugi raz zatrąbicie, wydając urwany głos, wyruszą obozy rozłożone po stronie południowej. Będą trąbić, wydając urwany dźwięk, kiedy mają wyruszyć.
7 Ale gdy będziecie zwoływać lud, zatrąbicie bez wydawania urywanego dźwięku.
8 A synowie Aarona, kapłani, zadmą w trąby. Będzie to wieczysta ustawa dla was przez wszystkie wasze pokolenia.
9 A gdy w waszej ziemi wyruszycie na wojnę przeciw wrogowi, który was gnębi, zadmiecie w trąby urwanym dźwiękiem; a przypomnicie się PANU, waszemu Bogu, i zostaniecie wybawieni od waszych wrogów.
10 Także w dniu waszej radości, w wasze uroczyste święta oraz podczas waszych nowiów zadmiecie w trąby przy waszych ofiarach całopalnych i przy waszych ofiarach pojednawczych; będą one dla was pamiątką przed waszym Bogiem. Ja jestem PAN, wasz Bóg.
11 I w drugim roku, drugiego miesiąca, dwudziestego dnia tego miesiąca uniósł się obłok znad Przybytku Świadectwa.
12 I synowie Izraela wyruszyli z pustyni Synaj, a obłok zatrzymał się na pustyni Paran.
13 I po raz pierwszy wyruszyli tak, jak PAN rozkazał przez Mojżesza.
14 Pierwsza ruszyła chorągiew obozu synów Judy według swoich zastępów, a na czele jego wojska *był* Nachszon, syn Amminadaba.
15 Na czele wojska pokolenia synów Issachara *był* Netaneel, syn Suara.
16 Na czele wojska pokolenia synów Zebulona *był* Eliab, syn Chelona.
17 Potem złożono przybytek i wyruszyli synowie Gerszona i synowie Merariego, niosąc przybytek.
18 Następnie ruszyła chorągiew obozu Rubena według swoich zastępów, a na czele jego wojska *był* Elizur, syn Szedeura.
19 Na czele wojska pokolenia synów Symeona *był* Szelumiel, syn Surisz-addaja.
20 Na czele wojska pokolenia synów Gada *był* Eliasaf, syn Duela.
21 Następnie wyruszyli Kehatyci, niosąc świątynię. Zanim przyszli, *inni* ustawiali przybytek.
22 Potem ruszyła chorągiew obozu synów Efraima według swoich zastępów, a na czele jego wojska był Eliszama, syn Ammihuda.
23 Na czele wojsk pokolenia synów Manassesa *był* Gamliel, syn Pedahsura.
24 Na czele wojska pokolenia synów Beniamina *był* Abidan, syn Gideoniego.
25 Następnie ruszyła chorągiew obozu synów Dana, tworząc tylną straż wszystkich obozów, według swoich zastępów, a na czele jego wojska był Achiezer, syn Ammiszaddaja.
26 Na czele wojska pokolenia synów Aszera *był* Pagiel, syn Okrana.
27 Na czele wojska pokolenia synów Neftalego *był* Achira, syn Enana.

28 Taki był *porządek* marszu synów Izraela według ich zastępów i tak ruszali.
29 Potem Mojżesz powiedział do Chobaba, syna Reuela Midianity, swego teścia: Wyruszamy do miejsca, o którym PAN powiedział: Dam je wam. Chodź z nami, a wyświadczymy ci dobro, ponieważ PAN obiecał *wiele* dobrego Izraelowi.
30 Ten mu odpowiedział: Nie pójdę, lecz wrócę do mojej ziemi i do mojej rodziny.
31 Mojżesz powiedział: Proszę, nie opuszczaj nas, bo ty wiesz, gdzie na pustyni możemy rozbić obóz, i możesz być naszym przewodnikiem.
32 Jeśli pójdziesz z nami, wyświadczymy ci to dobro, które PAN nam uczyni.
33 I wyruszyli od góry PANA w drogę na trzy dni, a arka przymierza PANA szła przed nimi podczas tych trzech dni drogi, aby upatrzyć dla nich *miejsce* odpoczynku.
34 A obłok PANA był nad nimi za dnia, gdy wyruszali z obozu.
35 A gdy arka miała ruszyć, wtedy Mojżesz mówił: Powstań, PANIE, a niech rozproszą się twoi wrogowie i niech uciekają przed tobą ci, którzy cię nienawidzą.
36 Gdy zaś się zatrzymywała, wtedy mówił: Wróć, PANIE, do niezliczonych tysięcy Izraela.

11

1 A lud zaczął się skarżyć, co się PANU nie podobało. Gdy więc PAN to usłyszał, bardzo się rozgniewał. I ogień PANA zapalił się przeciwko niemu i pochłonął krańce obozu.
2 Wtedy wołał lud na Mojżesza, a Mojżesz pomodlił się do PANA i ogień zgasł.
3 I nazwał to miejsce Tabera, bo ogień PANA zapalił się przeciwko nim.
4 A pospólstwo, które było wśród nich, ogarnęło pragnienie. Synowie Izraela też płakali na nowo i mówili: Któż nas nakarmi mięsem?
5 Wspominamy ryby, które jedliśmy w Egipcie za darmo, ogórki, melony, pory, cebulę i czosnek.
6 A teraz nasza dusza wyschła, bo nic innego *przed* oczami *nie mamy* oprócz tej manny.
7 A manna była jak nasienie kolendry, a jej kolor jak kolor bdellium.
8 Ludzie wychodzili i zbierali ją, i mełli w żarnach albo tłukli w moździerzach, potem gotowali w kotłach i robili z niej placki. Jej smak był jak smak świeżej oliwy.
9 Gdy bowiem nocą opadała rosa na obóz, spadała też na niego manna.
10 Wtedy Mojżesz usłyszał, że lud płacze w swoich rodzinach, każdy przy wejściu do swojego namiotu. Wówczas mocno zapłonął gniew PANA, a i Mojżeszowi to się nie podobało.
11 I Mojżesz powiedział do PANA: Dlaczego tak źle się obchodzisz ze swoim sługą? Dlaczego nie znalazłem łaski w twoich oczach, że włożyłeś na mnie ciężar całego tego ludu?
12 Czy ja począłem cały ten lud? Czy ja go zrodziłem, że mówisz do mnie: Nieś go na swoim łonie jak opiekun nosi niemowlę do ziemi, którą przysiągłeś ich ojcom?

13 Skąd wezmę mięso, aby dać całemu temu ludowi? Płaczą bowiem
przede mną i mówią: Daj nam mięsa, abyśmy mogli jeść.
14 Nie mogę sam znosić całego tego ludu, gdyż jest dla mnie zbyt ciężki.
15 A jeśli tak ze mną postępujesz, to raczej zabij mnie, proszę, jeśli
znalazłem łaskę w twoich oczach, abym nie patrzył na swoją niedolę.
16 I PAN powiedział do Mojżesza: Zbierz mi siedemdziesięciu mężczyzn
spośród starszych Izraela, o których wiesz, że są starszymi ludu oraz jego
przełożonymi, przyprowadź ich do Namiotu Zgromadzenia i niech tam
staną wraz z tobą.
17 A ja zstąpię i będę tam z tobą rozmawiał. Potem wezmę z ducha, który
jest na tobie, i złożę na nich. Będą nosić razem z tobą brzemię ludu, abyś
nie musiał go nosić ty sam.
18 A do ludu powiesz: Poświęćcie się na jutro, a będziecie jeść mięso.
Płakaliście bowiem, a to dotarło do uszu PANA: Któż nas nakarmi
mięsem? Bo było nam lepiej w Egipcie! PAN da wam więc mięso i
będziecie jeść.
19 Będziecie je jeść nie przez jeden dzień ani *nie* przez dwa dni, ani przez
pięć, ani przez dziesięć dni, ani przez dwadzieścia dni;
20 Lecz przez cały miesiąc, aż wam wyjdzie przez nozdrza i zupełnie
wam obrzydnie. Wzgardziliście bowiem PANEM, który jest wśród was,
i płakaliście przed nim, mówiąc: Po co wyszliśmy z Egiptu?
21 Mojżesz powiedział: Sześćset tysięcy pieszych liczy ten lud, pośród
którego mieszkam, a ty powiedziałeś: Dam im mięsa i będą jeść przez
cały miesiąc.
22 Czy można zabić *tyle* owiec i wołów, aby im wystarczyło? Czy można
dla nich zebrać wszystkie ryby morskie, aby mieli dosyć?
23 PAN powiedział do Mojżesza: Czy ręka PANA jest zbyt krótka? Teraz
zobaczysz, czy moje słowo się wypełni, czy też nie.
24 Mojżesz wyszedł więc i opowiedział ludowi słowa PANA. Następnie
zebrał siedemdziesięciu mężczyzn spośród starszych ludu i postawił ich
wokół namiotu.
25 Wtedy PAN zstąpił w obłoku i przemówił do niego. Potem wziął z ducha,
który był na nim, i dał go siedemdziesięciu starszym. A gdy spoczął na nich
duch, prorokowali i nie przestali.
26 Lecz dwaj mężczyźni pozostali w obozie: jeden miał na imię Eldad, a
drugi – Medad. Na nich też spoczął duch, bo oni byli wśród spisanych,
choć nie przybyli do namiotu. Prorokowali *jednak* w obozie.
27 Wtedy młodzieniec przybiegł i powiedział do Mojżesza: Eldad i Medad
prorokują w obozie.
28 A Jozue, syn Nuna, sługa Mojżesza i jeden z jego młodzieńców,
powiedział: Mojżeszu, panie mój, zabroń im.
29 Mojżesz odpowiedział: Czy jesteś zazdrosny o mnie? Oby cały lud PANA
zamienił się w proroków, aby PAN złożył na nim swego ducha!
30 Wtedy Mojżesz wrócił do obozu wraz ze starszymi Izraela.
31 I zerwał się wiatr od PANA, który porwał od morza przepiórki i zrzucił
je na obóz, na jeden dzień drogi z jednej strony i na jeden dzień drogi z
drugiej strony, wokół obozu, *wysoko* na dwa łokcie nad ziemią.
32 Lud stał przez cały dzień, przez całą noc i przez cały następny dzień i
zbierał przepiórki. Ten, kto zebrał najmniej, *miał* dziesięć chomerów. I

rozłożyli je sobie wokół obozu.
33 Lecz gdy mięso było między ich zębami, jeszcze nieprzeżute, gniew
PANA zapłonął przeciw ludowi i uderzył go wielką plagą.
34 I nazwano to miejsce Kibrot-Hattaawa, bo tam pochowano lud, który
zapragnął *mięsa*.
35 A z Kibrot-Hattaawy lud wyruszył do Chaserot; i mieszkał w Chaserot.

12

1 Wtedy Miriam i Aaron mówili *źle* przeciwko Mojżeszowi z powodu
etiopskiej kobiety, którą pojął. Pojął bowiem za żonę Etiopkę;
2 I mówili: Czy PAN przemawiał tylko przez Mojżesza? Czy nie
przemawiał też przez nas? A PAN to usłyszał.
3 A Mojżesz był człowiekiem bardzo pokornym, najbardziej ze wszystkich
ludzi, którzy *żyli* na ziemi.
4 I nagle PAN powiedział do Mojżesza, Aarona i Miriam: Wyjdźcie we troje
do Namiotu Zgromadzenia. I wyszli we troje.
5 Wtedy PAN zstąpił w słupie obłoku, stanął u wejścia do namiotu i wezwał
Aarona i Miriam; a oni przyszli oboje.
6 I powiedział *do nich*: Słuchajcie teraz moich słów: Jeśli będzie wśród
was prorok, ja, PAN, objawię mu się w widzeniu, będę mówił do niego we
śnie.
7 Lecz nie tak jest z moim sługą Mojżeszem, który *jest* wierny w całym
moim domu.
8 Z ust do ust mówię do niego, jawnie, a nie w zagadkach; on ogląda
postać PANA. Dlaczego nie baliście się mówić *źle* przeciwko memu słudze
Mojżeszowi?
9 I zapłonął gniew PANA przeciwko nim, i odszedł.
10 Obłok także odstąpił znad namiotu i oto Miriam stała się trędowata,
biała jak śnieg. Gdy Aaron spojrzał na Miriam, oto była trędowata.
11 Wtedy Aaron powiedział do Mojżesza: Ach, mój panie! Proszę, nie
poczytaj nam tego grzechu, że głupio postąpiliśmy i zgrzeszyliśmy.
12 Niech ona nie będzie jak martwy *płód*, którego ciało jest już na wpół
rozłożone, gdy wychodzi z łona swojej matki.
13 Wtedy Mojżesz zawołał do PANA: Boże, proszę, uzdrów ją teraz.
14 I PAN odpowiedział Mojżeszowi: Gdyby jej ojciec plunął jej w twarz,
czyż nie musiałaby się wstydzić przez siedem dni? Niech przez siedem
dni będzie wyłączona z obozu, a potem zostanie przyjęta.
15 I Miriam została wyłączona z obozu na siedem dni. Lud jednak nie
wyruszył, póki Miriam nie została przyjęta.
16 Potem lud wyruszył z Chaserot i rozbił obóz na pustyni Paran.

13

1 I PAN powiedział do Mojżesza:
2 Wyślij mężczyzn, aby wyszpiegowali ziemię Kanaan, którą daję synom
Izraela. Z każdego pokolenia *ich ojców* wyślecie po jednym mężczyźnie;
tych, którzy są wśród nich wodzami.
3 Wysłał ich więc Mojżesz z pustyni Paran, zgodnie z rozkazem PANA.
Wszyscy ci mężczyźni byli naczelnikami wśród synów Izraela.
4 A oto są ich imiona: z pokolenia Rubena – Szamua, syn Zakkura.
5 Z pokolenia Symeona – Szafat, syn Choriego.

6 Z pokolenia Judy – Kaleb, syn Jefunnego.
7 Z pokolenia Issachara – Jigal, syn Józefa.
8 Z pokolenia Efraima – Ozeasz, syn Nuna.
9 Z pokolenia Beniamina – Palti, syn Rafua.
10 Z pokolenia Zebulona – Gaddiel, syn Sodiego.
11 Z pokolenia Józefa, to jest z potomstwa Manassesa – Gaddi, syn Susiego.
12 Z pokolenia Dana – Ammiel, syn Gemalliego.
13 Z pokolenia Aszera – Setur, syn Mikaela.
14 Z pokolenia Neftalego – Nachbi, syn Wafsiego.
15 Z pokolenia Gada – Geuel, syn Makiego.
16 To są imiona mężczyzn, których Mojżesz wysłał, aby wyszpiegowali ziemię. A Ozeaszowi, synowi Nuna, nadał imię Jozue.
17 A gdy Mojżesz wysłał ich, aby wyszpiegowali ziemię Kanaan, powiedział do nich: Idźcie w tę stronę, na południe, i wejdźcie na górę;
18 I obejrzyjcie ziemię, jaka ona jest, oraz lud, który w niej mieszka, czy jest silny, czy słaby, czy jest ich mało, czy wielu.
19 I jaka *jest* ziemia, w której mieszkają: czy jest dobra, czy zła. I jakie są miasta, w których mieszkają: czy to są obozowiska, czy warownie.
20 I jaka jest ziemia: czy urodzajna, czy jałowa; czy są na niej drzewa, czy nie. Bądźcie odważni i przynieście nam z owocu tamtej ziemi. A był to czas dojrzewania winogron.
21 Poszli więc i wyszpiegowali ziemię, od pustyni Syn aż do Rechob, którędy wchodzi się do Chamat.
22 A kierując się na południe, dotarli do Hebronu, gdzie byli Achiman, Szeszaj i Talmaj, synowie Anaka; a Hebron zbudowano siedem lat przed Soan w Egipcie.
23 Potem przybyli do potoku Eszkol i ucięli tam gałąź z jedną kiścią winogron, i nieśli ją we dwóch na drążku; *wzięli* też jabłka granatu i figi.
24 I nazwano to miejsce potokiem Eszkol od winogrona, które synowie Izraela tam ucięli.
25 I po czterdziestu dniach wrócili z wyszpiegowania ziemi.
26 A kiedy wrócili, przyszli do Mojżesza, Aarona i całego zgromadzenia synów Izraela na pustynię Paran, do Kadesz; zdali sprawę im oraz całemu zgromadzeniu, pokazali im też owoce tej ziemi.
27 I opowiedzieli mu: Przyszliśmy do ziemi, do której nas wysłałeś. Ona rzeczywiście opływa mlekiem i miodem, a to są jej owoce;
28 Tylko że lud, który mieszka w tej ziemi, jest silny, a miasta są obwarowane i bardzo wielkie; widzieliśmy tam również synów Anaka.
29 Amalekici mieszkają w południowej części ziemi, a Chetyci, Jebusyci, Amoryci mieszkają w górach; Kananejczycy zaś mieszkają nad morzem i nad brzegiem Jordanu.
30 Wtedy Kaleb uspokajał lud szemrzący przeciw Mojżeszowi i mówił: Pójdźmy i posiądźmy ziemię, bo zdołamy ją podbić.
31 Lecz mężczyźni, którzy z nim poszli, powiedzieli: Nie możemy wyruszyć przeciw tamtemu ludowi, bo jest silniejszy od nas.
32 I rozpuścili wśród synów Izraela złą wieść o ziemi, którą wyszpiegowali, mówiąc: Ziemia, przez którą przeszliśmy, aby ją zbadać, jest ziemią, która pożera swoich mieszkańców, a wszyscy ludzie, których w niej widzieliśmy, to ludzie wysokiego wzrostu.

33 Tam też widzieliśmy olbrzymów, synów Anaka, pochodzących od olbrzymów. *Przy nich* wydaliśmy się sobie jak szarańcza, takimi też byliśmy w ich oczach.

14

1 Wtedy całe zgromadzenie podniosło donośny lament i lud płakał tej nocy.
2 I wszyscy synowie Izraela szemrali przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi; i całe zgromadzenie mówiło do nich: Obyśmy pomarli w ziemi Egiptu albo na tej pustyni!
3 Po co PAN prowadzi nas do tej ziemi? Abyśmy padli od miecza? Aby nasze żony i dzieci stały się łupem? Czy nie lepiej nam wrócić do Egiptu?
4 I mówili między sobą: Ustanówmy sobie wodza i wróćmy do Egiptu.
5 Wtedy Mojżesz i Aaron upadli na twarz przed całym zgromadzeniem synów Izraela.
6 A Jozue, syn Nuna, i Kaleb, syn Jefunnego, *którzy* byli wśród tych, co wyszpiegowali ziemię, rozdarli swoje szaty;
7 I powiedzieli do całego zgromadzenia synów Izraela: Ziemia, przez którą przeszliśmy, aby ją wyszpiegować, jest ziemią bardzo dobrą.
8 Jeśli PAN upodoba nas sobie, to wprowadzi nas do tej ziemi i da ją nam – tę ziemię, która opływa mlekiem i miodem.
9 Tylko nie buntujcie się przeciwko PANU ani nie bójcie się ludu tej ziemi, bo będą naszym chlebem; ich obrona odwróciła się od nich, a PAN jest z nami. Nie bójcie się ich.
10 I całe zgromadzenie mówiło, aby ich ukamienować; ale chwała PANA ukazała się wszystkim synom Izraela nad Namiotem Zgromadzenia.
11 I PAN powiedział do Mojżesza: Jak długo ten lud będzie mnie drażnić? Jak długo nie będzie mi wierzyć pomimo tych wszystkich znaków, które wśród nich uczyniłem?
12 Uderzę ich zarazą i wydziedziczę, a ciebie uczynię narodem większym i silniejszym niż oni.
13 Lecz Mojżesz powiedział do PANA: Usłyszą *o tym* Egipcjanie, spośród których wyprowadziłeś ten lud swoją mocą;
14 I opowiedzą o tym obywatelom tej ziemi. *Gdyż* słyszeli, że ty, PANIE, jesteś pośród tego ludu, że ty, PANIE, bywasz widziany twarzą w twarz, że twój obłok stoi nad nimi i że kroczysz przed nimi w słupie obłoku za dnia, a w słupie ognia w nocy.
15 Gdybyś więc zabił ten lud jak jednego człowieka, to narody, które słyszały o twojej sławie, mówiłyby tak:
16 Ponieważ PAN nie mógł wprowadzić tego ludu do ziemi, którą im przysiągł, to zabił ich na pustyni.
17 Teraz więc proszę, niech się okaże wielka moc mojego PANA, jak powiedziałeś:
18 PAN nierychły do gniewu i *pełen* wielkiego miłosierdzia, przebaczający nieprawość i przestępstwo, który nie uniewinnia winnego, lecz nawiedza nieprawość ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia.
19 Przebacz, proszę, nieprawość twego ludu według wielkości twego miłosierdzia, tak jak przebaczałeś temu ludowi od Egiptu aż dotąd.
20 Wtedy PAN powiedział: Przebaczyłem według twego słowa.
21 Ale jak żyję i *jak* cała ziemia jest napełniona chwałą PANA;

22 Tak wszyscy, którzy widzieli moją chwałę i moje znaki, które czyniłem w Egipcie i na pustyni, a wystawiali mnie na próbę już dziesięciokrotnie i nie słuchali mego głosu;
23 Nie zobaczą tej ziemi, którą przysiągłem ich ojcom, a żaden z tych, którzy mnie rozdrażnili, nie zobaczy jej.
24 Ale mojego sługę Kaleba za to, że był w nim inny duch i trwał całkowicie przy mnie, wprowadzę do ziemi, do której wszedł, a jego potomstwo ją odziedziczy.
25 A ponieważ Amalekici i Kananejczycy mieszkają w dolinie, *to* jutro zawróćcie i wyruszcie na pustynię, w kierunku Morza Czerwonego.
26 Ponadto PAN powiedział do Mojżesza i Aarona:
27 Jak długo mam znosić ten zły lud, który szemrze przeciwko mnie? Słyszałem szemrania synów Izraela, jakie mówią przeciwko mnie.
28 Powiedz im: Jak żyję, mówi PAN, uczynię wam, jak mówiliście do moich uszu.
29 Na tej pustyni legną wasze trupy i wszyscy spisani wśród was, w pełnej liczbie, od dwudziestu lat wzwyż, którzy szemraliście przeciwko mnie;
30 Nie wejdziecie do tej ziemi, którą przysiągłem dać wam na mieszkanie, z wyjątkiem Kaleba, syna Jefunnego, i Jozuego, syna Nuna;
31 A wasze dzieci, o których mówiliście, że staną się łupem, te wprowadzę i one zobaczą ziemię, którą wy wzgardziliście.
32 Wasze trupy zaś legną na tej pustyni;
33 A wasi synowie będą się tułali po tej pustyni przez czterdzieści lat i poniosą *karę* za wasze cudzołóstwa, aż wasze trupy zniszczeją na pustyni.
34 Według liczby dni, w ciągu których wyszpiegowaliście ziemię, *to znaczy* czterdzieści dni, dzień za rok, będziecie ponosić *karę* za wasze nieprawości przez czterdzieści lat i poznacie *pomstę* za odstąpienie ode mnie.
35 Ja, PAN, powiedziałem, że tak postąpię z całym tym niegodziwym zgromadzeniem, które się zmówiło przeciwko mnie; na tej pustyni zginą i tu pomrą.
36 Wtedy mężczyźni, których Mojżesz wysłał na wyszpiegowanie ziemi, a po powrocie pobudzili całe zgromadzenie do szemrania przeciwko niemu, rozpuszczając złą wieść o tej ziemi;
37 Ci mężczyźni, którzy rozpowiadali złą wieść o ziemi, pomarli przed PANEM wskutek plagi.
38 Lecz Jozue, syn Nuna, i Kaleb, syn Jefunnego, pozostali żywi spośród tych mężczyzn, którzy poszli wyszpiegować ziemię.
39 I Mojżesz powtórzył te słowa wszystkim synom Izraela, i lud bardzo płakał.
40 Wstali więc wcześnie rano, wstąpili na szczyt góry i powiedzieli: Oto jesteśmy, pójdziemy na to miejsce, o którym PAN nam powiedział, bo zgrzeszyliśmy.
41 Lecz Mojżesz powiedział im: Dlaczego przekraczacie słowo PANA? To się wam nie uda.
42 Nie wyruszajcie, ponieważ nie ma PANA wśród was, abyście nie zostali pobici przez waszych wrogów.
43 Gdyż Amalekici i Kananejczycy są *tam* przed wami i polegniecie od miecza. Ponieważ odwróciliście się od PANA, to PAN nie będzie z wami.

44 Oni jednak uparli się, by wejść na szczyt góry. Lecz arka przymierza
PANA i Mojżesz nie oddalili się z obozu.
45 Wtedy Amalekici i Kananejczycy mieszkający na tej górze zstąpili, pobili
ich i ścigali aż do Chormy.

15

1 I PAN powiedział do Mojżesza:
2 Przemów do synów Izraela i powiedz im: Gdy przyjdziecie do ziemi
waszego mieszkania, którą wam daję;
3 I będziecie chcieli złożyć PANU ofiarę spalaną na całopalenie, ofiarę
bądź poślubioną, bądź dobrowolną lub też w wasze uroczyste święta, aby
złożyć PANU miłą woń z wołów albo z owiec;
4 To niech składający PANU ofiarę złoży na ofiarę pokarmową dziesiątą
część efy mąki pszennej zmieszanej z czwartą częścią hinu oliwy.
5 A czwartą część hinu wina na ofiarę z płynów przygotujesz przy
całopaleniu lub innej ofierze na każde jagnię.
6 Przy baranie zaś złożysz na ofiarę pokarmową dwie dziesiąte efy mąki
pszennej zmieszanej z trzecią częścią hinu oliwy.
7 A na ofiarę z płynów złożysz jedną trzecią hinu wina jako miłą woń dla
PANA.
8 Gdy zaś będziesz składał cielca na ofiarę całopalną lub na ofiarę
wypełnienia ślubu albo na ofiarę pojednawczą dla PANA;
9 Wtedy wraz z cielcem złożysz na ofiarę pokarmową trzy dziesiąte efy
mąki pszennej zmieszanej z połową hinu oliwy.
10 Na ofiarę pokarmową złożysz też połowę hinu wina, na ofiarę spalaną
jako miłą woń dla PANA.
11 Tak należy postąpić przy każdym wole, przy każdym baranie, jagnięciu
lub koźlęciu.
12 Według liczby, którą składacie, tak uczynicie z każdą ich sztuką według
ich liczby.
13 Każdy rodowity mieszkaniec postąpi w ten sposób, gdy będzie składał
ofiarę spalaną jako miłą woń dla PANA.
14 A jeśli obcy gości u was lub mieszka z wami od pokoleń i będzie chciał
złożyć ofiarę spalaną jako miłą woń dla PANA, uczyni to tak, jak *wy*
czynicie.
15 Będzie jedna ustawa dla was i dla przybysza, który mieszka *wśród was*;
będzie to ustawa wieczysta przez wszystkie wasze pokolenia. Przybysz
będzie przed PANEM tak jak wy.
16 Będzie jedno prawo i jeden sąd dla was i przybysza, który mieszka
wśród was.
17 I PAN powiedział do Mojżesza:
18 Przemów do synów Izraela i powiedz im: Gdy wejdziecie do ziemi, do
której was wprowadzę;
19 A będziecie jeść chleb tej ziemi, to złożycie PANU ofiarę wzniesienia.
20 Złożycie jako ofiarę wzniesienia placek z pierwocin waszych ciast;
złożycie go tak jak ofiarę wzniesienia z klepiska.
21 Będziecie składać PANU ofiarę wzniesienia z pierwocin waszych ciast
przez wszystkie wasze pokolenia.
22 A gdybyście zbłądzili i nie wypełnili wszystkich tych przykazań, które
PAN nadał przez Mojżesza;

23 Tego wszystkiego, co PAN wam rozkazał przez Mojżesza, od tego dnia,
w którym PAN to nakazał, i potem przez wszystkie wasze pokolenia;
24 Jeśli popełniono ten błąd nieświadomie przez zgromadzenia, to całe
zgromadzenie złoży jednego młodego cielca na całopalenie, na miłą
woń dla PANA, wraz z jego ofiarą pokarmową i ofiarą z płynów według
zwyczaju, oraz jednego kozła ze stada na ofiarę za grzech.
25 I kapłan dokona przebłagania za całe zgromadzenie synów Izraela, i
będzie im przebaczone, gdyż stało się *to* nieświadomie. A oni przyniosą
PANU swoją ofiarę na ofiarę spalaną i swoją ofiarę za grzech przed PANEM
za swój błąd.
26 I będzie przebaczone całemu zgromadzeniu synów Izraela i przy-
byszowi, który mieszka pośród nich, ponieważ cały lud popełnił to
nieświadomie.
27 A jeśli tylko jedna osoba zgrzeszy nieświadomie, wtedy przyniesie
roczną kozę na ofiarę za grzech;
28 I kapłan dokona przebłagania za człowieka, który zbłądził, grzesząc
wobec PANA nieświadomie; dokona za niego przebłagania i będzie mu
przebaczone.
29 Będzie jedno prawo dla tego, który grzeszy nieświadomie, zarówno dla
rodowitego mieszkańca wśród synów Izraela, jak i dla przybysza, który
mieszka pośród nich.
30 Lecz człowiek, który bezczelnie zgrzeszy świadomie, zarówno rodowity
mieszkaniec, jak i przybysz, znieważa PANA; człowiek ten zostanie
wykluczony spośród swego ludu.
31 Wzgardził bowiem słowem PANA i złamał jego przykazanie; taki
człowiek musi zostać wykluczony; na nim *ciąży* jego nieprawość.
32 A gdy synowie Izraela byli na pustyni, spotkali człowieka zbierającego
drwa w dzień szabatu.
33 I ci, którzy go spotkali zbierającego drwa, przyprowadzili go do
Mojżesza i Aarona, i do całego zgromadzenia.
34 I osadzili go pod strażą, bo jeszcze im nie oznajmiono, jak należy z takim
postąpić.
35 Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Ten człowiek musi ponieść śmierć;
niech całe zgromadzenie go ukamienuje poza obozem.
36 Całe zgromadzenie wyprowadziło go poza obóz i ukamienowało, i
umarł, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
37 I PAN powiedział do Mojżesza:
38 Przemów do synów Izraela i powiedz im, aby robili sobie frędzle
na skrajach swoich szat przez wszystkie pokolenia, a do frędzli niech
przyprawią sznurek z błękitnej *tkaniny*.
39 I będziecie mieć te frędzle, żebyście na nie spoglądali i przypominali
sobie wszystkie przykazania PANA, aby je wypełnić, a nie podążali za
własnym sercem i własnymi oczami, za którymi idąc, cudzołożylibyście;
40 Abyście pamiętali i wypełniali wszystkie moje przykazania, i byli święci
dla waszego Boga.
41 Ja *jestem* PAN, wasz Bóg, który was wyprowadził z ziemi Egiptu, aby
być waszym Bogiem. Ja *jestem* PAN, wasz Bóg.

16

1 Wtedy Korach, syn Ishara, syna Kehata, syna Lewiego, oraz Datan i

Abiram, synowie Eliaba, i On, syn Peleta, synowie Rubena, wzięli ludzi;
2 I powstali przeciw Mojżeszowi, a *wraz z nimi* dwustu pięćdziesięciu mężczyzn spośród synów Izraela, naczelników zgromadzenia powołanych do rady, ludzi poważanych.
3 Zebrali się oni przeciw Mojżeszowi i Aaronowi i powiedzieli do nich: *Bierzecie* zbyt dużo na siebie! Przecież całe to zgromadzenie, wszyscy oni są święci i wśród nich *jest* PAN. Dlaczego więc wynosicie się ponad zgromadzenie PANA?
4 Gdy Mojżesz to usłyszał, upadł na twarz;
5 I powiedział do Koracha i do całej jego gromady: Jutro rano PAN pokaże, *kto jest* jego, kto jest święty i może zbliżyć się do niego. Kogo bowiem wybrał, temu pozwoli zbliżyć się do siebie.
6 Tak *więc* uczynicie: Weźcie sobie kadzielnice, ty, Korach i cała twoja gromada.
7 I włóżcie w nie ogień, i jutro umieśćcie w nich kadzidło przed PANEM; a ten człowiek, którego PAN wybierze, *będzie* święty. *Bierzecie* zbyt dużo na siebie, synowie Lewiego.
8 I powiedział Mojżesz do Koracha: Słuchajcie, proszę, synowie Lewiego;
9 Czy wam to mało, że Bóg Izraela oddzielił was od zgromadzenia Izraela, aby zbliżyć was do siebie, abyście pełnili służbę w przybytku PANA i abyście stali przed zgromadzeniem, i mu służyli?
10 I ciebie, a wraz z tobą wszystkich twoich braci, synów Lewiego, zbliżył do siebie, a wy jeszcze zabiegacie o kapłaństwo?
11 Dlatego ty i cała twoja gromada zbuntowaliście się przeciw PANU, bo kim jest Aaron, że szemracie przeciw niemu?
12 Wtedy Mojżesz kazał przywołać Datana i Abirama, synów Eliaba, lecz oni odpowiedzieli: Nie przyjdziemy.
13 Nie dość, że nas wyprowadziłeś z ziemi opływającej mlekiem i miodem, aby nas uśmiercić na tej pustyni, to jeszcze chcesz obwołać się naszym władcą?
14 Ponadto nie wprowadziłeś nas do ziemi opływającej mlekiem i miodem ani nie dałeś nam w dziedzictwo pól i winnic. Czy chcesz tym mężczyznom wyłupić oczy? Nie przyjdziemy.
15 Wtedy Mojżesz bardzo się rozgniewał i powiedział do PANA: Nie zważaj na ich ofiarę. Nie wziąłem od nich żadnego osła ani też nikogo z nich nie skrzywdziłem.
16 Potem Mojżesz powiedział do Koracha: Ty i cała twoja gromada stawcie się jutro przed PANEM; ty, oni i Aaron:
17 Każdy z was niech weźmie swoją kadzielnicę i nałoży w nią kadzidła, i niech każdy przyniesie przed PANA swoją kadzielnicę, *razem* dwieście pięćdziesiąt kadzielnic, również ty i Aaron; każdy *przyniesie* swoją kadzielnicę.
18 Każdy więc wziął swoją kadzielnicę, włożył w nią ogień, nałożył na niego kadzidła i stanęli u wejścia do Namiotu Zgromadzenia *wraz z* Mojżeszem i Aaronem.
19 A Korach zebrał przeciwko nim całe zgromadzenie u wejścia do Namiotu Zgromadzenia i wtedy chwała PANA ukazała się całemu ludowi.
20 I PAN powiedział do Mojżesza i Aarona:
21 Odłączcie się od tego zgromadzenia, abym *mógł* je w jednej chwili zniszczyć.

22 Lecz oni upadli na twarz i powiedzieli: O Boże, Boże duchów wszelkiego ciała! Czy jeśli zgrzeszy jeden człowiek, będziesz się gniewał na całe zgromadzenie?
23 PAN powiedział do Mojżesza:
24 Przemów do zgromadzenia i powiedz im: Oddalcie się od namiotu Koracha, Datana i Abirama.
25 Mojżesz wstał więc i podszedł do Datana i Abirama, a za nim poszli starsi Izraela.
26 I powiedział do zgromadzenia: Oddalcie się, proszę, od namiotów tych bezbożnych ludzi i nie dotykajcie niczego, co do nich należy, abyście nie zginęli przez wszystkie ich grzechy.
27 I oddalili się od namiotów Koracha, Datana i Abirama z każdej strony. Datan zaś i Abiram wyszli i stali u wejścia do swoich namiotów razem ze swoimi żonami, synami i małymi dziećmi.
28 Wtedy Mojżesz powiedział: Po tym poznacie, że PAN mnie posłał, abym dokonał wszystkich tych dzieł, i że nic z własnej woli *nie czynię*.
29 Jeśli ci ludzie umrą taką śmiercią jak wszyscy ludzie albo zostaną ukarani tak jak inni, to nie PAN mnie posłał.
30 Ale jeśli PAN uczyni coś nowego i ziemia otworzy swoją paszczę, i pochłonie ich oraz wszystko, co do nich należy, i żywcem zstąpią do piekła, wtedy poznacie, że ci mężczyźni rozdrażnili PANA.
31 Gdy tylko skończył wypowiadać wszystkie te słowa, ziemia rozstąpiła się pod nimi.
32 A ziemia otworzyła swoją paszczę, i pochłonęła ich oraz ich domy i wszystkich ludzi, którzy byli przy Korachu, i cały *ich* dobytek.
33 I zstąpili oni razem ze wszystkim, co mieli, żywcem do piekła, i ziemia ich okryła; tak zginęli spośród zgromadzenia.
34 Wszyscy zaś Izraelici, którzy *stali* wokół nich, uciekli na ich krzyk, bo mówili: By i nas ziemia nie pochłonęła.
35 Wyszedł też ogień od PANA i pochłonął tych dwustu pięćdziesięciu mężczyzn, którzy ofiarowali kadzidło.
36 I PAN powiedział do Mojżesza:
37 Powiedz do Eleazara, syna kapłana Aarona, niech pozbiera kadzielnice z tego pogorzeliska, a ogień niech rozrzuci dalej. Są bowiem poświęcone.
38 A kadzielnice tych, którzy zgrzeszyli przeciwko własnym duszom, rozbijcie na blachy na pokrycie ołtarza. Ofiarowali je bowiem przed PANEM, są więc poświęcone. Dlatego będą znakiem dla synów Izraela.
39 Pozbierał więc kapłan Eleazar miedziane kadzielnice, w których ofiarowali ci, którzy spłonęli, i rozbito je na blachy na pokrycie ołtarza;
40 Na pamiątkę dla synów Izraela, aby żaden obcy, który nie jest z potomstwa Aarona, nie zbliżał się do składania kadzidła przed PANEM i żeby go nie spotkało to, co spotkało Koracha i jego gromady, jak PAN mu powiedział przez Mojżesza.
41 A nazajutrz całe zgromadzenie synów Izraela szemrało przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi: Wy spowodowaliście śmierć ludu PANA.
42 I gdy zgromadzenie zbierało się przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, spojrzeli w stronę Namiotu Zgromadzenia, a oto okrył go obłok i ukazała się chwała PANA.
43 Wtedy Mojżesz z Aaronem przyszli przed Namiot Zgromadzenia.
44 I PAN powiedział do Mojżesza:

45 Wyjdźcie spośród tego zgromadzenia, a zniszczę je w mgnieniu oka; i upadli na twarz.
46 Potem Mojżesz powiedział do Aarona: Weź kadzielnicę, włóż w nią ogień z ołtarza, nałóż też kadzidła i pójdź szybko do zgromadzenia, i zrób przebłaganie za nich, bo już wyszedł gniew od PANA i już zaczęła się plaga.
47 Aaron wziął więc *kadzielnicę*, jak mu rozkazał Mojżesz, i pobiegł w środek zgromadzenia, a oto *już* zaczęła się plaga wśród ludzi; nałożył kadzidła i dokonał przebłagania za lud.
48 I Aaron stał między umarłymi i żywymi i plaga została powstrzymana.
49 Tych, co umarli od tej plagi, było czternaście tysięcy siedemset, oprócz tych, którzy umarli w związku ze sprawą Koracha.
50 Potem Aaron wrócił do Mojżesza przed wejście do Namiotu Zgromadzenia, a plaga została zatrzymana.

17

1 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
2 Mów do synów Izraela i weź od każdego z nich po lasce według domów ich ojców, od wszystkich ich naczelników według domów ich ojców dwanaście lasek, *a* imię każdego napisz na jego lasce.
3 A imię Aarona napiszesz na lasce Lewiego, gdyż jedna laska będzie *dla każdego* naczelnika z domu ich ojców.
4 I położysz je w Namiocie Zgromadzenia przed Świadectwem, gdzie się z wami spotykam.
5 I stanie się tak, że laska tego, kogo wybiorę, zakwitnie; i uśmierzę przed sobą szemrania synów Izraela, jakie kierują przeciwko wam.
6 Gdy Mojżesz przekazał to synom Izraela, wszyscy ich naczelnicy oddali mu swoje laski, po jednej lasce od każdego naczelnika z domu swego ojca, razem dwanaście lasek. Wśród ich lasek była też laska Aarona.
7 Potem Mojżesz złożył te laski przed PANEM w Namiocie Świadectwa.
8 Nazajutrz, gdy Mojżesz przyszedł do Namiotu Świadectwa, oto laska Aarona, z domu Lewiego, zakwitła, wypuściła pączki, wydała kwiat i dojrzałe migdały.
9 Wtedy Mojżesz wyniósł wszystkie laski sprzed PANA do wszystkich synów Izraela; a gdy *je* ujrzeli, każdy z nich wziął swoją laskę.
10 I PAN powiedział do Mojżesza: Połóż laskę Aarona z powrotem przed Świadectwem, aby była zachowana na znak dla buntowników, a położysz kres ich szemraniu przeciwko mnie, aby nie pomarli.
11 I Mojżesz *tak* uczynił; jak PAN mu rozkazał, tak uczynił.
12 I synowie Izraela powiedzieli do Mojżesza: Oto umieramy, giniemy, wszyscy giniemy;
13 Każdy, kto zbliża się do przybytku PANA, umrze. Czy mamy doszczętnie zginąć?

18

1 Potem PAN powiedział do Aarona: Ty, twoi synowie i dom twego ojca z tobą, odpowiecie za nieprawość świątyni. Ty i twoi synowie z tobą również odpowiecie za nieprawość waszego kapłaństwa.

2 A twoim braciom z pokolenia Lewiego, z rodu twego ojca, pozwól do
siebie przychodzić, aby dołączyli do ciebie i usługiwali tobie; ty zaś i twoi
synowie z tobą *będziecie pełnić służbę* przed Namiotem Świadectwa.
3 Oni będą przestrzegać twego nakazu i pełnić straż nad całym namiotem.
Nie mogą jednak zbliżać się do sprzętów świątyni i do ołtarza, żeby nie
pomarli ani oni, ani wy.
4 Przyłączą się do ciebie i będą pełnić straż przy Namiocie Zgromadzenia,
przy każdej służbie namiotu. Lecz żaden obcy niech się do was nie zbliża.
5 Wy będziecie pełnić straż w świątyni i straż przy ołtarzu, aby już nie
spadł gniew na synów Izraela.
6 Oto wziąłem waszych braci Lewitów spośród synów Izraela. Oni są wam
oddani jako dar dla PANA, aby pełnili służbę w Namiocie Zgromadzenia.
7 Ty zaś i twoi synowie z tobą będziecie strzec waszego kapłaństwa
przy każdej służbie ołtarza i poza zasłoną, i będziecie służyć. Dałem
wam urząd waszego kapłaństwa jako dar; obcy, który się zbliży, poniesie
śmierć.
8 PAN mówił dalej do Aarona: Oto dałem tobie pod straż moje ofiary
wzniesione ze wszystkich poświęconych rzeczy synów Izraela. Z powodu
namaszczenia dałem je tobie i twoim synom prawem wieczystym.
9 To będzie należeć do ciebie z rzeczy najświętszych, które nie zostaną
spalone: każda ich ofiara, każda ich ofiara pokarmowa, każda ich ofiara
za grzech i każda ich ofiara za przewinienie, które będą mi składać, będą
to rzeczy najświętsze dla ciebie i twoich synów.
10 W miejscu najświętszym będziesz to jeść; wszyscy mężczyźni będą z
tego jedli. Będzie to dla ciebie rzeczą świętą.
11 To też *będzie* dla ciebie: ofiara wzniesienia ich darów ze wszystkimi
ofiarami kołysania synów Izraela. Daję je tobie, twoim synom i twoim
córkom z tobą prawem wieczystym. Każdy czysty w twoim domu będzie
je spożywać.
12 Wszystko, co najlepsze z oliwy, i wszystko, co najlepsze z wina, oraz
zboże, ich pierwociny, które ofiarują PANU, dałem tobie.
13 Pierwociny ze wszystkich rzeczy znajdujących się w ich ziemi, które
przyniosą PANU, będą twoje. Każdy czysty w twoim domu będzie je
spożywać.
14 Wszystko, *co* jest poświęcone w Izraelu, będzie twoje.
15 Wszystko, co otwiera łono wszelkiego ciała, które przynoszą PANU,
zarówno z ludzi, jak i z bydła, będzie twoje; lecz pierworodnego z ludzi
wykupisz, także pierworodne z nieczystych zwierząt wykupisz.
16 A wykup tego, który ma jeden miesiąc, dasz według twego oszacowania
pięć syklów srebra według sykla świątynnego, który *wynosi* dwadzieścia
ger.
17 Ale pierworodnego z krowy, pierworodnego z owcy lub pierworodnego
z kozy nie wykupisz; są one święte. Ich krew wylejesz na ołtarz, a ich
tłuszcz zapalisz jako ofiarę spaloną, jako miłą woń dla PANA.
18 Ale ich mięso będzie twoje, podobnie jak mostek wzniesienia i prawa
łopatka są twoje.
19 Wszystkie ofiary wzniesienia z poświęconych rzeczy, które będą
przynosić PANU synowie Izraela, daję tobie, twoim synom i twoim córkom
z tobą prawem wieczystym. Jest to wieczyste przymierze soli przed
PANEM, dla ciebie i twojego potomstwa wraz z tobą.

20 Potem PAN powiedział do Aarona: Nie będziesz miał dziedzictwa w ich
ziemi i nie będziesz miał żadnego działu wśród nich. Ja jestem twoim
działem i twoim dziedzictwem pośród synów Izraela.
21 Oto zaś synom Lewiego dałem jako dziedzictwo wszystkie dziesięciny
w Izraelu za ich służbę, którą pełnią w Namiocie Zgromadzenia.
22 A niech synowie Izraela nie zbliżają się już do Namiotu Zgromadzenia,
aby nie obciążyli się grzechem i nie umarli;
23 Ale sami Lewici będą pełnić służbę w Namiocie Zgromadzenia i sami
poniosą *karę za* swoją nieprawość. *Będzie* to ustawa wieczysta przez
wszystkie wasze pokolenia, że Lewici nie będą mieli dziedzictwa pośród
synów Izraela.
24 Dałem bowiem Lewitom w dziedzictwo dziesięciny synów Izraela, które
przynoszą PANU jako ofiarę wzniesienia. Dlatego powiedziałem o nich:
Nie będą mieli dziedzictwa pośród synów Izraela.
25 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
26 Przemów do Lewitów i powiedz im: Gdy przyjmujecie od synów Izraela
dziesięciny, które dałem wam od nich jako wasze dziedzictwo, wtedy
złożycie PANU *jako* ofiarę wzniesienia dziesiątą część z dziesięciny.
27 A wasza ofiara wzniesienia będzie wam poczytana za zboże z klepiska
i za obfitość z tłoczni winnej.
28 W ten sposób też i wy macie składać PANU ofiarę wzniesienia ze
wszystkich waszych dziesięcin, które przyjmujecie od synów Izraela;
kapłanowi Aaronowi oddacie z nich ofiarę wzniesienia należną PANU.
29 Ze wszystkich waszych darów będziecie składać PANU wszelką ofiarę
wzniesienia; ze wszystkiego, co najlepsze, ofiarujcie jego poświęconą
część.
30 Powiesz im też: Gdy będziecie oddawać z tego, co najlepsze, wtedy
będzie to poczytane Lewitom jako plon z klepiska i jako plon z tłoczni
winnej.
31 I będziecie to jeść na każdym miejscu, wy i wasi domownicy, ponieważ
to jest wasza zapłata za waszą służbę w Namiocie Zgromadzenia;
32 I nie obciążycie się grzechem za to, gdy będziecie składać, co najlepsze z
tego, i nie splugawicie rzeczy poświęconych synów Izraela, i nie umrzecie.

19

1 I PAN powiedział do Mojżesza i Aarona:
2 To jest ustawa prawa, którą nadał PAN: Powiedz synom Izraela, aby
przyprowadzili do ciebie czerwoną jałówkę, zdrową i bez skazy, na której
jeszcze nie było jarzma.
3 Oddacie ją kapłanowi Eleazarowi, który ją wyprowadzi poza obóz, i
zostanie przed nim zabita.
4 A kapłan Eleazar weźmie nieco z jej krwi na swój palec i pokropi nią
siedem razy na wprost przed Namiotem Zgromadzenia.
5 Potem każe spalić jałówkę na swoich oczach: spali jej skórę, mięso, krew
wraz z jej odchodami.
6 I kapłan weźmie drewno cedrowe, hizop i karmazyn i wrzuci to do ognia,
w którym płonie jałówka.
7 Wtedy kapłan wypierze swoje szaty i umyje swoje ciało wodą; potem
wejdzie do obozu i będzie nieczysty do wieczora.

8 Również ten, który ją będzie palić, wypierze swoje szaty w wodzie i umyje swoje ciało wodą, i będzie nieczysty do wieczora.
9 Człowiek czysty zbierze popiół tej jałówki i złoży go poza obozem na miejscu czystym; będzie on przechowywany dla zgromadzenia synów Izraela do wody oczyszczenia; jest to ofiara za grzech.
10 Ten, który zbierał popiół jałówki, wypierze swoje szaty i będzie nieczysty do wieczora. Będzie to ustawa wieczysta dla synów Izraela i dla przybysza mieszkającego wśród was.
11 Kto dotknie jakiegokolwiek ludzkiego trupa, będzie nieczysty przez siedem dni.
12 Taki oczyści się tą *wodą* w trzecim i siódmym dniu i będzie czysty. Jeśli jednak nie oczyści się w trzecim i siódmym dniu, będzie nieczysty.
13 Kto dotknie zwłok człowieka zmarłego, a nie oczyści się, ten zanieczyści przybytek PANA; ta dusza będzie wykluczona z Izraela. Człowiek ten nie został bowiem pokropiony wodą oczyszczenia; będzie nieczysty, a jego nieczystość pozostanie na nim.
14 Taka *jest* ustawa, gdy człowiek umrze w namiocie: ktokolwiek wejdzie do tego namiotu i cokolwiek *znajduje się* w tym namiocie będzie nieczyste przez siedem dni.
15 Każde naczynie odkryte, które nie ma przymocowanej pokrywy, będzie nieczyste.
16 Kto dotknie na polu zabitego mieczem lub umarłego, lub kości ludzkich, lub grobu będzie nieczysty przez siedem dni.
17 Wezmą dla *tego* nieczystego nieco popiołu *jałówki* spalonej za grzech i na to wleją do naczynia źródlanej wody.
18 Człowiek czysty weźmie hizop, zmoczy go w tej wodzie i pokropi namiot oraz wszystkie naczynia i wszystkich ludzi, którzy tam byli, także tego, który dotknął kości lub zabitego, lub zmarłego, lub grobu.
19 *Człowiek* czysty pokropi nieczystego w trzecim i siódmym dniu, a gdy go oczyści w siódmym dniu, wypierze on swoje szaty i umyje się wodą, i wieczorem będzie czysty.
20 A człowiek, który stał się nieczysty, a nie oczyścił się, zostanie wykluczony spośród zgromadzenia, gdyż ta dusza zbezcześciła świątynię PANA. Człowiek ten nie został pokropiony wodą oczyszczenia i jest nieczysty.
21 Będzie to dla nich ustawą wieczystą: kto skrapia wodą oczyszczenia, wypierze swoje szaty, a kto dotknie tej wody oczyszczenia, będzie nieczysty do wieczora.
22 Czegokolwiek dotknie nieczysty, będzie nieczyste; również człowiek, który *tego* dotknie, będzie nieczysty do wieczora.

20

1 I przyszło całe zgromadzenie synów Izraela na pustynię Syn w pierwszym miesiącu. I lud zamieszkał w Kadesz. Tam umarła Miriam i tam została pogrzebana.
2 A gdy zabrakło wody dla ludu, zebrali się przeciw Mojżeszowi i Aaronowi.
3 Lud spierał się z Mojżeszem, mówiąc: Obyśmy umarli, gdy nasi bracia umarli przed PANEM.
4 Dlaczego przyprowadziliście to zgromadzenie PANA na tę pustynię, abyśmy tu pomarli wraz z naszym bydłem?

5 Po co wyprowadziliście nas z Egiptu, aby nas wprowadzić na to złe miejsce; na miejsce, w którym nie ma ani zboża, ani fig, ani winogron, ani jabłek granatu, nie ma nawet wody do picia?
6 Wtedy Mojżesz i Aaron przeszli sprzed ludu przed wejście do Namiotu Zgromadzenia i upadli na twarze. A chwała PANA ukazała się im.
7 I PAN powiedział do Mojżesza:
8 Weź laskę, zgromadźcie *cały* lud, ty i twój brat Aaron, i przemówcie na ich oczach do tej skały, a ona wyda z siebie wodę; wydobędziesz dla nich wodę ze skały i dasz pić całemu zgromadzeniu oraz ich zwierzętom.
9 Wziął więc Mojżesz laskę sprzed oblicza PANA, tak jak mu rozkazał.
10 I Mojżesz z Aaronem zgromadzili *cały* lud przed skałą, i *Mojżesz* mówił do nich: Słuchajcie teraz, buntownicy! Czy z tej skały mamy wyprowadzić dla was wodę?
11 Następnie Mojżesz podniósł rękę i uderzył swoją laską dwa razy w skałę. Wtedy wypłynęła obficie woda i napiło się zgromadzenie oraz jego bydło.
12 I PAN powiedział do Mojżesza i Aarona: Ponieważ nie uwierzyliście mi, by mnie uświęcić na oczach synów Izraela, dlatego nie wprowadzicie tego zgromadzenia do ziemi, którą im daję.
13 To są wody Meriba, gdzie synowie Izraela spierali się z PANEM i został uświęcony w nich.
14 Potem Mojżesz wysłał z Kadesz posłańców do króla Edomu, *mówiąc*: Tak mówi twój brat Izrael: Ty znasz całą udrękę, która nas spotkała;
15 Jak nasi ojcowie zstąpili do Egiptu i mieszkaliśmy w Egipcie wiele lat; i Egipcjanie dręczyli nas i naszych ojców;
16 I wołaliśmy do PANA, a wysłuchał naszego głosu i posłał Anioła, i wyprowadził nas z Egiptu. *Teraz* jesteśmy w Kadesz, w mieście przy twojej granicy.
17 Pozwól nam, proszę, przejść przez twoją ziemię; nie pójdziemy przez pola ani przez winnice i nie będziemy pić wód ze studni. Pójdziemy drogą królewską, nie zboczymy ani w prawo, ani w lewo, dopóki nie przejdziemy twoich granic.
18 Edom odpowiedział mu: Nie przejdziesz przez moją ziemię, bo inaczej wyjdę przeciwko tobie z mieczem.
19 I synowie Izraela powiedzieli mu: Pójdziemy główną drogą, a jeśli będziemy pili twoją wodę, my i nasze zwierzęta, zapłacimy za to. Niczego innego *nie żądamy*; tylko przejdziemy pieszo.
20 A on odpowiedział: Nie przejdziesz. I Edom wyruszył naprzeciwko nim z licznym ludem i mocną ręką.
21 Tak Edom nie pozwolił Izraelowi przejść przez swoje granice. Izrael więc odstąpił od niego.
22 I synowie Izraela, całe zgromadzenie, wyruszyli z Kadesz i przyszli do góry Hor.
23 I PAN powiedział do Mojżesza i Aarona na górze Hor, na granicy ziemi Edomu:
24 Aaron zostanie przyłączony do swego ludu; nie wejdzie bowiem do ziemi, którą dałem synom Izraela, ponieważ sprzeciwiliście się mojemu słowu przy wodach Meriba.
25 Weź Aarona i jego syna Eleazara i przyprowadź ich na górę Hor;

26 I zdejmij z Aarona jego szaty, a ubierz w nie jego syna Eleazara. Aaron
zaś zostanie przyłączony *do swego ludu* i tam umrze.
27 I Mojżesz uczynił tak, jak PAN rozkazał; i wstąpili na górę Hor na oczach
całego zgromadzenia.
28 Mojżesz zdjął z Aarona jego szaty i ubrał w nie jego syna Eleazara.
Aaron umarł tam na wierzchu góry, a Mojżesz i Eleazar zeszli z góry.
29 Gdy całe zgromadzenie zobaczyło, że Aaron nie żyje, opłakiwał Aarona
cały dom Izraela przez trzydzieści dni.

21

1 A gdy król Aradu, Kananejczyk, który mieszkał na południu, usłyszał, że
Izrael nadciąga drogą, którą *przeszli* szpiedzy, stoczył walkę z Izraelem i
wziął jeńców.
2 Wtedy Izrael złożył PANU ślub, mówiąc: Jeśli wydasz ten lud w moje
ręce, całkowicie zniszczę ich miasta.
3 I PAN wysłuchał głosu Izraela, i wydał mu Kananejczyków. Całkowicie
zniszczyli ich oraz ich miasta, a nadano temu miejscu nazwę Chorma.
4 Potem wyruszyli od góry Hor w kierunku Morza Czerwonego, aby obejść
ziemię Edom. I lud bardzo się zniechęcił w drodze.
5 Lud zaczął więc mówić przeciw Bogu i Mojżeszowi: Dlaczego
wyprowadziliście nas z Egiptu, abyśmy pomarli na tej pustyni? Bo nie
ma chleba ani wody, a nasza dusza obrzydziła sobie ten cienki chleb.
6 Zesłał więc PAN na lud węże jadowite, które go kąsały; i pomarło wiele
osób z Izraela.
7 I lud przyszedł do Mojżesza, i powiedział: Zgrzeszyliśmy przez to, że
mówiliśmy przeciw PANU i przeciw tobie. Módl się do PANA, aby oddalił
od nas te węże. I Mojżesz modlił się za lud.
8 Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Wykonaj jadowitego węża i umieść
go na drzewcu. I stanie się tak, że każdy ukąszony, kiedy spojrzy na niego,
będzie żył.
9 Mojżesz wykonał więc węża miedzianego i umieścił go na drzewcu; gdy
wąż kogoś ukąsił, a ten spojrzał na węża miedzianego, pozostawał przy
życiu.
10 I wyruszyli synowie Izraela, i rozbili obóz w Obot.
11 A z Obot wyruszyli i rozbili obóz w Ijje-Haabarim na pustyni, która leży
naprzeciw Moabu ku wschodowi słońca.
12 Stamtąd wyruszyli i rozbili obóz nad potokiem Zered.
13 Stamtąd wyruszyli i rozbili obóz po drugiej stronie *rzeki* Arnon, która
wypływa na pustyni od granicy Amorytów; Arnon stanowi bowiem
granicę Moabu między Moabitami a Amorytami.
14 Dlatego jest powiedziane w księdze wojen PANA: Jak uczynił w Morzu
Czerwonym i w potokach Arnonu;
15 U ujścia tych potoków, które ciągnie się ku osadzie Ar i przylega do
granicy Moabu.
16 Stamtąd udali się do Beer; to jest ta studnia, o której PAN powiedział do
Mojżesza: Zgromadź lud, a dam mu wody.
17 Wtedy Izrael śpiewał tę pieśń: Wzbierz studnio! Śpiewajcie o niej.
18 To studnia, którą wykopali naczelnicy; wykopali ją dostojnicy ludu wraz
z prawodawcą swoimi laskami. A z tej pustyni *poszli* do Mattany;
19 A z Mattany do Nahalielu, a z Nahalielu do Bamot;

20 A z Bamot do kotliny, która *jest* w ziemi Moabu, i do szczytu Pizga
wznoszącego się nad Jeszimonem.
21 I Izrael wysłał posłańców do Sichona, króla Amorytów, mówiąc:
22 Pozwól nam przejść przez twoją ziemię; nie pójdziemy ani przez pola,
ani przez winnice; nie będziemy pić wód ze studni. Pójdziemy drogą
królewską, dopóki nie przejdziemy twoich granic.
23 Sichon jednak nie pozwolił Izraelowi przejść przez swoją granicę; Sichon
zebrał cały swój lud i wyszedł przeciw Izraelowi na pustynię, a gdy
przyszedł do Jahazy, stoczył bitwę z Izraelem.
24 I Izrael pobił go ostrzem miecza, i wziął w posiadanie jego ziemię
od Arnonu do Jabboku, aż do *ziemi* synów Ammona, gdyż granica
Ammonitów była silna.
25 Wtedy Izrael zdobył wszystkie te miasta i zamieszkał we wszystkich
miastach Amorytów, w Cheszbonie i we wszystkich przylegających do
niego wsiach.
26 Cheszbon był miastem Sichona, króla Amorytów, który walczył z królem
Moabu i zabrał mu z rąk całą jego ziemię aż po Arnon.
27 Dlatego mówią w przypowieści: Wejdźcie do Cheszbonu i niech się
odbuduje, i umocni miasto Sichona.
28 Ponieważ ogień wyszedł z Cheszbonu, płomień z miasta Sichona; i
pochłonął Ar moabskie oraz wzgórza Arnonu.
29 Biada tobie, Moabie! Zginąłeś, ludu Kemosza! Wydał swoich synów na
tułaczkę i swoje córki w niewolę Sichonowi, królowi Amorytów.
30 Strzelaliśmy do nich, zginął Cheszbon aż po Dibon; a zburzyliśmy *je* aż
do Nofach, które *idzie* aż do Medeby.
31 Tak to Izrael zamieszkał w ziemi Amorytów.
32 Wtedy Mojżesz wysłał *wywiadowców* do Jazer na wyszpiegowanie, a oni
zdobyli jego wsie i wypędzili Amorytów, którzy tam *byli*.
33 Potem zawrócili i poszli w kierunku Baszanu; tam Og, król Baszanu,
wyszedł przeciwko nim, on i cały jego lud, do walki w Edre.
34 Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Nie bój się go, gdyż wydałem go
w twoje ręce wraz z całym jego ludem i ziemią i uczynisz z nim tak, jak
uczyniłeś z Sichonem, królem Amorytów, który mieszkał w Cheszbonie.
35 I pobili go i jego synów oraz cały jego lud, tak że nikogo z niego nie
pozostawili przy życiu, i wzięli w posiadanie jego ziemię.

22

1 Potem synowie Izraela wyruszyli i rozbili obóz na równinach Moabu, z
tej strony Jordanu *naprzeciw* Jerycha.
2 A Balak, syn Sippora, widział wszystko, co Izrael uczynił Amorytom.
3 Wtedy Moab bardzo się zląkł tego ludu, bo był liczny; i zatrwożył się
Moab z powodu synów Izraela.
4 Powiedział więc Moab do starszych Midianu: Teraz *to* mnóstwo pożre
wszystko wokół nas, jak wół pożera trawę na polu. A w tym czasie królem
Moabu był Balak, syn Sippora.
5 I wysłał posłańców do Balaama, syna Beora, do Petor, które leży nad
rzeką ziemi synów jego ludu, aby go wezwać tymi słowy: Oto z Egiptu
wyszedł lud, który okrył powierzchnię ziemi i stanął naprzeciwko mnie.

6 Dlatego teraz przyjdź, proszę, i przeklnij mi ten lud, bo jest silniejszy
ode mnie. Może zdołam go pobić i wypędzić z ziemi, bo wiem, *że* komu
błogosławisz, *będzie* błogosławiony, a kogo przeklinasz, będzie przeklęty.
7 Wtedy starsi Moabu i starsi Midianu wybrali się w drogę, mając w swych
rękach zapłatę za wróżbę. Przyszli do Balaama i przekazali mu słowa
Balaka.
8 On zaś powiedział do nich: Pozostańcie tu na noc, a dam wam
odpowiedź, jaką mi oznajmi PAN. I zostali książęta Moabu u Balaama.
9 I przyszedł Bóg do Balaama, i powiedział: Cóż to za ludzie *są* u ciebie?
10 Balaam odpowiedział Bogu: Balak, syn Sippora, król Moabu, wysłał *ich*
do mnie, *mówiąc*:
11 Oto z Egiptu wyszedł lud, który okrył powierzchnię ziemi. Przyjdź więc
teraz, przeklnij mi go; może zdołam go pokonać i wypędzić.
12 Bóg powiedział do Balaama: Nie idź z nimi i nie przeklnij tego ludu, bo
jest on błogosławiony.
13 Gdy Balaam wstał rano, powiedział do książąt Balaka: Wracajcie do
waszej ziemi, bo PAN nie pozwala mi iść z wami.
14 Wstali więc książęta Moabu, przyszli do Balaka i powiedzieli: Balaam
nie chciał iść z nami.
15 Wtedy Balak ponownie wysłał książąt – liczniejszych i dostojniejszych
od pierwszych.
16 Przybyli oni do Balaama i powiedzieli mu: Tak mówi Balak, syn Sippora:
Nie zwlekaj z przyjściem do mnie;
17 Ja bowiem wielce cię uczczę i uczynię wszystko, co mi powiesz, tylko
przyjdź, proszę, i przeklnij mi ten lud.
18 Balaam odpowiedział sługom Balaka: Choćby Balak dał mi swój dom
pełen srebra i złota, nie mógłbym przekroczyć słowa PANA, mego Boga, i
uczynić *przeciwko niemu* czegoś małego czy wielkiego.
19 Lecz zostańcie tu i wy, proszę, na noc, a dowiem się, co PAN jeszcze
będzie do mnie mówił.
20 I przyszedł Bóg do Balaama w nocy, i powiedział do niego: Jeśli ci
mężczyźni przyjdą, aby cię wezwać, wstań i idź z nimi; uczynisz jednak,
co ci rozkażę.
21 Wstał więc Balaam rano, osiodłał swoją oślicę i pojechał z książętami
Moabu.
22 I zapłonął gniew Boga, że on poszedł; i stanął Anioł PANA na drodze
jako przeciwnik. On zaś jechał na swojej oślicy i z nim dwaj jego słudzy.
23 A *gdy* oślica zobaczyła Anioła PANA stojącego na drodze z obnażonym
mieczem w ręku, zboczyła z drogi i poszła w pole. Balaam zaś bił oślicę,
aby ją zawrócić na drogę.
24 Wtedy Anioł PANA stanął na ścieżce między winnicami, a płot był z
jednej i z drugiej strony.
25 A gdy oślica zobaczyła Anioła PANA, przyparła do muru i przygniotła
do niego nogę Balaama; a on znowu ją bił.
26 Potem Anioł PANA poszedł dalej i stanął w ciasnym miejscu, gdzie nie
można go było wyminąć ani z prawej, ani z lewej *strony*;
27 A gdy oślica zobaczyła Anioła PANA, padła pod Balaamem. Wtedy
Balaam bardzo się rozgniewał i bił oślicę kijem.
28 Wtedy PAN otworzył usta tej oślicy, a ona powiedziała do Balaama: Cóż
ci uczyniłam, że już trzy razy mnie zbiłeś?

29 Balaam odpowiedział oślicy: Ponieważ drwisz ze mnie. Gdybym miał
miecz w ręku, teraz bym cię zabił.
30 Oślica powiedziała do Balaama: Czy nie jestem twoją oślicą, na której
jeździsz, odkąd mnie dostałeś aż do dziś? Czy miałam zwyczaj tak tobie
czynić? A on odpowiedział: Nie.
31 Wówczas PAN otworzył oczy Balaama i zobaczył Anioła PANA stojącego
na drodze z obnażonym mieczem w ręku; i pochylił się, i upadł na twarz.
32 A Anioł PANA powiedział do niego: Dlaczego zbiłeś swoją oślicę trzy
razy? Oto wyszedłem, by się tobie sprzeciwić, bo twoja droga jest
przewrotna przede mną;
33 A oślica widziała mnie i ustępowała przede mną trzy razy; gdyby nie
ustąpiła przede mną, już bym cię teraz zabił, a ją pozostawił przy życiu.
34 Balaam powiedział więc do Anioła PANA: Zgrzeszyłem, bo nie
wiedziałem, że stanąłeś naprzeciwko mnie na drodze; dlatego teraz, jeśli
to ci się nie podoba, zawrócę.
35 Lecz Anioł PANA powiedział do Balaama: Jedź z *tymi* ludźmi, ale
będziesz mówił tylko to, co tobie powiem. I poszedł Balaam z książętami
Balaka.
36 A *gdy* Balak usłyszał, że Balaam nadchodzi, wyszedł mu naprzeciw, do
pewnego miasta Moabu, które leżało na granicy Arnonu, na końcu granicy.
37 I Balak powiedział do Balaama: Czyż nie posłałem do ciebie pilnie, aby
cię wezwać? Dlaczego nie przyszedłeś do mnie? Czyż nie potrafię cię
uczcić?
38 Balaam odpowiedział Balakowi: Oto przybyłem do ciebie. Czy mogę
cokolwiek powiedzieć? Będę mówił słowo, które Bóg włoży w moje usta.
39 Poszedł więc Balaam z Balakiem i przyszli do Kiriat-Chusot.
40 Balak złożył w ofierze woły i owce i posłał do Balaama oraz do książąt,
którzy z nim *byli*.
41 A nazajutrz Balak zabrał Balaama i zaprowadził go na wyżyny Baala,
skąd mógł widzieć kraniec *obozu* ludu.

23

1 I Balaam powiedział do Balaka: Zbuduj mi tu siedem ołtarzy i przygotuj
mi tu siedem cielców i siedem baranów.
2 Uczynił więc Balak tak, jak powiedział Balaam; potem Balak i Balaam
ofiarowali po *jednym* cielcu i *jednym* baranie na *każdym* ołtarzu.
3 Wtedy Balaam powiedział do Balaka: Pozostań przy swoim całopaleniu,
a ja pójdę; może PAN spotka się ze mną, a cokolwiek mi objawi, powiem
ci. I poszedł na wzgórze.
4 I Bóg spotkał się z Balaamem; i *Balaam* powiedział do niego: Postawiłem
siedem ołtarzy i ofiarowałem po *jednym* cielcu i *jednym* baranie na *każdym*
ołtarzu.
5 Wówczas PAN włożył słowa w usta Balaama i powiedział: Wróć do
Balaka i tak *mu* powiedz.
6 I wrócił do niego, a oto stał przy swoim całopaleniu, on i wszyscy
książęta Moabu.
7 I rozpoczął swą przypowieść, mówiąc: Balak, król Moabu, sprowadził
mnie z Aramu, z gór wschodnich *tymi słowy*: Przyjdź, przeklnij mi Jakuba,
przyjdź, złorzecz Izraelowi.

8 Jakże mam przeklinać tego, kogo Bóg nie przeklął? I jak mam złorzeczyć
temu, komu PAN nie złorzeczył?
9 Gdyż widzę go ze szczytu skał, spoglądam na niego z pagórków; oto *ten*
lud będzie mieszkać osobno, do innych narodów nie będzie zaliczony.
10 Któż policzy proch Jakuba, *któż* policzy *choćby* czwartą część Izraela?
Niech umrę śmiercią sprawiedliwych i niech mój koniec będzie taki jak
ich.
11 Wtedy Balak powiedział do Balaama: Cóż mi uczyniłeś? Sprowadziłem
cię, abyś przeklął moich wrogów, a oto ty *im* wielce błogosławiłeś.
12 A on odpowiedział: Czy nie mam pilnować tego, by mówić to, co PAN
włożył w moje usta?
13 I Balak powiedział do niego: Chodź, proszę, ze mną na inne miejsce, z
którego będziesz mógł ich widzieć; zobaczysz tylko ich skraj, wszystkich
nie zobaczysz. Przeklnij mi ich stamtąd.
14 I zaprowadził go na pole Sofim, na szczyt góry Pizga; tam zbudował
siedem ołtarzy i ofiarował po *jednym* cielcu i *jednym* baranie na *każdym*
ołtarzu.
15 I powiedział do Balaka: Pozostań tu przy swoim całopaleniu, a ja pójdę
tam na spotkanie *PANA*.
16 I PAN wyszedł na spotkanie z Balaamem, włożył słowa w jego usta i
powiedział: Wróć do Balaka i tak *mu* powiedz.
17 Przyszedł więc do niego, a oto on stał przy swoim całopaleniu, a z nim
książęta Moabu. I Balak zapytał go: Cóż ci PAN powiedział?
18 I rozpoczął swą przypowieść tymi słowy: Wstań, Balaku, i słuchaj;
nakłoń swego ucha, synu Sippora.
19 Bóg nie jest człowiekiem, aby miał kłamać, ani synem człowieczym,
żeby miał żałować. Czy on powie *coś*, a *tego* nie uczyni? Czy wypowie, a
nie spełni?
20 Oto otrzymałem *rozkaz*, żeby błogosławić; on błogosławił, a *ja* tego nie
mogę odwrócić.
21 Nie dostrzegł nieprawości w Jakubie ani nie widział przestępstwa w
Izraelu. PAN, jego Bóg, jest z nim, a okrzyk króla – przy nim.
22 Bóg wyprowadził ich z Egiptu, jego moc jest jak u jednorożca.
23 Nie ma bowiem zaklęcia przeciw Jakubowi ani wróżby przeciw
Izraelowi. Już od tego czasu będzie się mówić o Jakubie i o Izraelu: Czego
dokonał Bóg!
24 Oto lud powstanie jak silny lew, jak młody lew się podnosi; nie położy
się, aż pożre zdobycz i wypije krew zabitych.
25 Wtedy Balak powiedział do Balaama: Ani ich nie przeklinaj więcej, ani
im też nie błogosław.
26 I Balaam odpowiedział Balakowi: Czy nie powiedziałem ci, że cokolwiek
powie PAN, to uczynię?
27 Balak powiedział do Balaama: Chodź, proszę, zaprowadzę cię na inne
miejsce, może się spodoba Bogu, żebyś ich stamtąd przeklął.
28 Wtedy Balak *wziął* Balaama na szczyt Peor, który wznosi się nad
pustynią.
29 I Balaam powiedział do Balaka: Zbuduj mi siedem ołtarzy i przygotuj
mi tu siedem cielców i siedem baranów.
30 Balak uczynił więc tak, jak *mu* rozkazał Balaam, i ofiarował po *jednym*
cielcu i *jednym* baranie *na każdym* ołtarzu.

24

1 Gdy Balaam zauważył, że PAN upodobał sobie błogosławić Izraela, nie poszedł jak przedtem szukać wróżby, lecz zwrócił swoją twarz ku pustyni.
2 I Balaam podniósł swoje oczy, i zobaczył Izraela obozującego według swoich pokoleń. Wtedy Duch Boży spoczął na nim.
3 I rozpoczął swoją przypowieść tymi słowy: Wypowiedź Balaama, syna Beora, wypowiedź człowieka, który ma otwarte oczy;
4 Wypowiedź tego, który słyszał słowa Boga, który miał widzenie Wszechmocnego, a padając, miał otwarte oczy:
5 Jak piękne są twoje namioty, Jakubie, twoje przybytki, Izraelu!
6 Rozciągnęły się jak doliny, jak ogrody przy rzece, jak aloesy, które PAN zasadził, jak cedry nad wodami.
7 Popłynie woda z jego wiadra, jego nasienie *będzie* w wielu wodach, jego król przewyższy Agaga i jego królestwo będzie wyniesione.
8 Bóg wyprowadził go z Egiptu, jego moc jest jak u jednorożca; pożre wrogie sobie narody, pokruszy ich kości i przeszyje *je* swymi strzałami.
9 Położył się, leży jak lew, jak silny lew: któż go obudzi? Błogosławiony ten, kto cię błogosławi, a przeklęty ten, kto cię przeklina.
10 Wtedy zapłonął gniew Balaka na Balaama i klasnął w dłonie. I Balak powiedział do Balaama: Wezwałem cię, abyś przeklinał moich wrogów, a oto już trzy razy ich błogosławiłeś.
11 Uciekaj więc teraz do siebie. Powiedziałem, że wielce cię uczczę, lecz oto PAN pozbawił cię *tej* czci.
12 I Balaam powiedział do Balaka: Czy i twoim posłom, których do mnie wysłałeś, nie powiedziałem:
13 Choćby Balak dał mi swój dom pełen srebra i złota, nie będę mógł przekroczyć słowa PANA, bym sam z siebie uczynił coś dobrego lub złego; co PAN mi powie, to będę mówił.
14 Teraz idę do mego ludu, ale chodź i oznajmię ci, co ten lud uczyni twemu ludowi w przyszłości.
15 I rozpoczął swoją przypowieść tymi słowy: Wypowiedź Balaama, syna Beora, wypowiedź człowieka, który ma otwarte oczy;
16 Wypowiedź tego, który słyszał słowa Boga, który ma wiedzę o Najwyższym, który miał widzenie Wszechmocnego, a padając, miał otwarte oczy:
17 Ujrzę go, ale nie teraz; zobaczę go, ale nie z bliska; gwiazda wzejdzie z Jakuba, berło powstanie z Izraela i pobije książąt Moabu oraz wytraci wszystkich synów Seta.
18 Edom stanie się posiadłością, Seir też stanie się posiadłością swoich wrogów, a Izrael będzie sobie poczynał mężnie.
19 Z Jakuba powstanie władca i wyniszczy resztki miasta.
20 A gdy spojrzał na Amaleka, rozpoczął swą przypowieść tymi słowy: Amalek *był* pierwszym z narodów, lecz jego końcem będzie wieczna zguba.
21 Potem spojrzał na Kenitów i rozpoczął swą przypowieść tymi słowy: Twoje mieszkanie jest mocne, a swoje gniazdo założyłeś na skale;
22 A jednak Kenita będzie spustoszony, aż Aszszur weźmie cię w niewolę.
23 Znowu rozpoczął swą przypowieść tymi słowy: Ach! Któż żyw zostanie, gdy Bóg to uczyni?

24 *Przypłyną* bowiem okręty od wybrzeża Kittim i pognębią Aszszur,
pognębią też Eber; lecz i oni sami zginą na zawsze.
25 Potem Balaam wstał i odszedł, i wrócił do siebie. Balak także poszedł
swoją drogą.

25

1 Potem Izrael zamieszkał w Szittim i lud zaczął uprawiać nierząd z
córkami Moabu.
2 One zapraszały lud do ofiar swoich bogów. A lud jadł i oddawał pokłon
ich bogom.
3 I Izrael przyłączył się do Baal-Peora, i PAN bardzo rozgniewał się na
Izraela.
4 Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Zbierz wszystkich naczelników ludu
i powieś ich przed PANEM na słońcu, aby zapalczywość gniewu PANA
odwróciła się od Izraela.
5 Mojżesz powiedział więc do sędziów Izraela: Niech każdy z was zabije
swoich ludzi, którzy przyłączyli się do Baal-Peora.
6 A oto jeden z synów Izraela przyszedł i przyprowadził do swoich braci
Midianitkę na oczach Mojżesza i na oczach całego zgromadzenia synów
Izraela, którzy płakali *przed* wejściem do Namiotu Zgromadzenia.
7 Gdy zobaczył to Pinchas, syn Eleazara, syna Aarona, kapłana, wstał
spośród zgromadzenia i wziął do ręki oszczep.
8 I poszedł za *tym* Izraelitą do namiotu, przebił oboje, tego Izraelitę
oraz kobietę przez jej podbrzusze. I plaga wśród synów Izraela została
powstrzymana.
9 A tych, którzy umarli od tej plagi, było dwadzieścia cztery tysiące.
10 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
11 Pinchas, syn Eleazara, syna Aarona, kapłana, odwrócił mój gniew od
synów Izraela, gdyż okazał wśród nich gorliwość ze względu na mnie, tak
że nie wytraciłem synów Izraela w mojej zazdrości.
12 Dlatego powiedz mu: Oto zawieram z nim moje przymierze pokoju;
13 Będzie to dla niego i dla jego potomstwa po nim przymierze
wiecznego kapłaństwa, ponieważ okazał gorliwość o swego Boga i dokonał
przebłagania za synów Izraela.
14 A imię *tego* Izraelity, który został zabity wraz z Midianitką, było Zimri;
był to syn Salu, naczelnika domu swego ojca, *z pokolenia* Symeona.
15 Imię zabitej Midianitki *było* Kozbi, *była to* córka Sura, naczelnika w
swoim narodzie i w domu swego ojca w Midianie.
16 I PAN powiedział do Mojżesza:
17 Odnoście się wrogo do Midianitów i pobijcie ich;
18 Ponieważ oni odnosili się wrogo do was przez swoje podstępy, a podeszli
was przez Baal-Peora i przez ich siostrę Kozbi, córkę księcia Midianu,
która została zabita w dniu plagi z powodu Peora.

26

1 A po tej pladze PAN powiedział do Mojżesza i Eleazara, syna Aarona,
kapłana:
2 Policzcie całe zgromadzenie synów Izraela, od dwudziestego roku życia
wzwyż, według domów ich ojców, wszystkich zdolnych do walki w Izraelu.

3 Przemówił więc Mojżesz i kapłan Eleazar do nich na równinach Moabu,
nad Jordanem, *naprzeciw* Jerycha:
4 *Policzcie lud*, od dwudziestego roku życia wzwyż, jak PAN rozkazał
Mojżeszowi i synom Izraela, którzy wyszli z ziemi Egiptu.
5 Ruben, pierworodny Izraela: synowie Rubena to Henoch, *od którego*
pochodzi rodzina Henochitów; Pallu, *od którego pochodzi* rodzina Pal-
luitów;
6 Chesron, *od którego pochodzi* rodzina Chesronitów, i Karmi, *od którego*
pochodzi rodzina Karmitów.
7 To są rodziny Rubenitów; a było ich policzonych czterdzieści trzy tysiące
siedmiuset trzydziestu.
8 A synowie Pallu to Eliab.
9 Synowie zaś Eliaba to Nemuel, Datan i Abiram. To ten Datan i
Abiram, osławieni wśród zgromadzenia, którzy zbuntowali się przeciwko
Mojżeszowi i Aaronowi z gromadą Koracha, gdy zbuntowali się przeciwko
PANU.
10 I ziemia otworzyła swoją paszczę, i pochłonęła ich razem z Korachem,
podczas gdy cała gromada zginęła; ogień pochłonął dwustu pięćdziesięciu
mężczyzn. Stali się oni znakiem;
11 Lecz synowie Koracha nie umarli.
12 Synowie Symeona według swych rodzin to: Nemuel, od *którego*
pochodzi rodzina Nemuelitów, Jamin, od *którego* rodzina Jaminitów,
Jachin, od *którego* rodzina Jachinitów;
13 Zerach, od *którego* rodzina Zerachitów, Szaul, od *którego* rodzina
Szaulitów.
14 To są rodziny Symeonitów; a *było ich* dwadzieścia dwa tysiące dwustu.
15 Synowie Gada według swych rodzin to: Sefon, od *którego pochodzi*
rodzina Sefonitów, Chaggi, od *którego* rodzina Chaggitów, Szuni, od
którego rodzina Szunitów;
16 Ozni, od *którego* rodzina Oznitów, Er, od *którego* rodzina Erytów;
17 Arod, od *którego* rodzina Arodytów, Ariel, od *którego* rodzina Arielitów.
18 To są rodziny synów Gada według ich spisu, czterdzieści tysięcy
pięciuset.
19 Synowie Judy to Er i Onan. Er i Onan umarli w ziemi Kanaan.
20 Synowie Judy według swych rodzin to: Szela, od *którego* pochodzi
rodzina Szelitów, Peres, od *którego* rodzina Peresytów, Zerach, od *którego*
rodzina Zerachitów;
21 Synowie Peresa to: Chesron, od *którego* rodzina Chesronitów, Chamul,
od *którego* rodzina Chamulitów.
22 To są rodziny Judy według ich spisu, siedemdziesiąt sześć tysięcy
pięciuset.
23 Synowie Issachara według swych rodzin to: Tola, od *którego pochodzi*
rodzina Tolaitów, Puwwa, od *którego* rodzina Puwwitów;
24 Jaszub, od *którego* rodzina Jaszubitów, Szimrona, od *którego* rodzina
Szimronitów.
25 To są rodziny Issachara według ich spisu, sześćdziesiąt cztery tysiące
trzystu.
26 Synowie Zebulona według swych rodzin to: Sered, od *którego pochodzi*
rodzina Seredytów, Elon, od *którego* rodzina Elonitów, Jachleel, od
którego rodzina Jachleelitów.

27 A to są rodziny Zebulonitów według ich spisu, sześćdziesiąt tysięcy pięciuset.
28 Synowie Józefa według swych rodzin to Manasses i Efraim.
29 Synowie Manassesa to: Makir, od *którego pochodzi* rodzina Makirytów; a Makir spłodził Gileada, od Gileada *pochodzi* rodzina Gileadczyków;
30 To są synowie Gileada: Jezer, od *którego* rodzina Jezerytów, Chelek, od *którego* rodzina Chelekitów;
31 Asriel, od *którego* rodzina Asrielitów, Szechem, od *którego* rodzina Szechemitów;
32 Szemida, od *którego* rodzina Szemidaitów, oraz Chefer, od *którego* rodzina Cheferytów.
33 A Selofchad, syn Chefera, nie miał synów, lecz tylko córki, a imiona córek Selofchada to: Machla, Noa, Chogla, Milka i Tirsa.
34 To są rodziny Manassesa według ich spisu, pięćdziesiąt dwa tysiące siedmiuset.
35 To są synowie Efraima według swych rodzin: Szutelach, od *którego pochodzi* rodzina Szutelachitów, Becher, od *którego* rodzina Becherytów, Tachan, od *którego* rodzina Tachanitów;
36 A to są synowie Szutelacha: Eran, od *którego* rodzina Eranitów.
37 To są rodziny synów Efraima według ich spisu: trzydzieści dwa tysiące pięciuset. To są synowie Józefa według swych rodzin.
38 A synowie Beniamina według swych rodzin to: Bela, od *którego pochodzi* rodzina Belaitów, Aszbel, od *którego* rodzina Aszbelitów, Achiram, od *którego* rodzina Achiramitów;
39 Szufam, od *którego* rodzina Szufamitów, Chufam, od *którego* rodzina Chufamitów.
40 Synowie Beli to Ard i Naaman, od Arda rodzina Ardytów, a od Naamana rodzina Naamitów.
41 To są synowie Beniamina według swych rodzin. Ich liczba *wynosi* czterdzieści pięć tysięcy sześciuset.
42 To są synowie Dana według swych rodzin: Szucham, od *którego pochodzi* rodzina Szuchamitów. To są rodziny Dana według swych rodzin.
43 Wszystkich rodzin Szuchamitów według ich spisu *było* sześćdziesiąt cztery tysiące czterystu.
44 Synowie Aszera według swych rodzin *to*: Jimna, od *którego pochodzi* rodzina Jimnaitów, Jiszwi, od *którego* rodzina Jiszwitów, Beria, od *którego* rodzina Beriaitów;
45 Synowie Berii to: Cheber, od *którego* rodzina Cheberytów, Malkiel, od *którego* rodzina Malkielitów.
46 A córce Aszera *było* na imię Sarach.
47 To są rodziny synów Aszera według ich spisu: pięćdziesiąt trzy tysiące czterystu.
48 Synowie Neftalego według swych rodzin to: Jachseel, od *którego pochodzi* rodzina Jachseelitów, Guni, od *którego* rodzina Gunitów;
49 Jeser, od *którego* rodzina Jeserytów, Szillem, od *którego* rodzina Szillemitów.
50 To są rodziny Neftalego według ich rodzin. Ich liczba *wynosi* czterdzieści pięć tysięcy czterystu.
51 To jest liczba synów Izraela: sześćset jeden tysięcy siedmiuset trzydziestu.

52 I PAN powiedział do Mojżesza:
53 Pomiędzy nich zostanie podzielona ziemia jako dziedzictwo według liczby imion.
54 Liczniejszemu dasz większe dziedzictwo, a mniej licznemu dasz mniejsze dziedzictwo. Każdemu będzie dane jego dziedzictwo według liczby policzonych.
55 Ziemia jednak będzie rozdzielona przez losowanie; otrzymają dziedzictwo według imion pokoleń swoich ojców.
56 Zgodnie z losem *będzie* rozdzielone dziedzictwo pomiędzy liczne i nieliczne.
57 Oto policzeni z Lewitów według swych rodzin: Gerszon, od *którego pochodzi* rodzina Gerszonitów, Kehat, od *którego* rodzina Kehatytów, Merari, od *którego* rodzina Meraritów.
58 To są rodziny Lewiego: rodzina Libnitów, rodzina Chebronitów, rodzina Machlitów, rodzina Muszitów, rodzina Korachitów; a Kehat spłodził Amrama.
59 A żonie Amrama było na imię Jochebed, *była to* córka Lewiego, która mu się urodziła w Egipcie; to ona urodziła Amramowi Aarona i Mojżesza oraz ich siostrę Miriam.
60 Aaronowi urodzili się Nadab i Abihu, Eleazar i Itamar.
61 Ale Nadab i Abihu umarli, gdy ofiarowali inny ogień przed PANEM.
62 A ich liczba wynosiła dwadzieścia trzy tysiące, wszystkich mężczyzn od miesiąca wzwyż; nie zostali jednak policzeni wśród synów Izraela, gdyż nie dano im dziedzictwa pośród synów Izraela.
63 To są ci policzeni przez Mojżesza i kapłana Eleazara; oni policzyli synów Izraela na równinach Moabu, nad Jordanem, *naprzeciw* Jerycha.
64 Lecz wśród nich nie było nikogo z *tych* policzonych przez Mojżesza i kapłana Aarona, gdy policzyli synów Izraela na pustyni Synaj;
65 PAN bowiem powiedział o nich: Z pewnością umrą na pustyni. I nie pozostał żaden z nich oprócz Kaleba, syna Jefunnego, i Jozuego, syna Nuna.

27

1 Wtedy przyszły córki Selofchada, syna Chefera, syna Gileada, syna Makira, syna Manassesa, z rodu Manassesa, syna Józefa; a to są imiona jego córek: Machla, Noa, Chogla, Milka i Tirsa.
2 I stanęły przed Mojżeszem, przed kapłanem Eleazarem, przed naczelnikami i całym zgromadzeniem u wejścia do Namiotu Zgromadzenia i powiedziały:
3 Nasz ojciec umarł na pustyni, ale nie należał do zgrai tych, którzy zbuntowali się przeciw PANU w gromadzie Koracha. Umarł za własny grzech, a nie miał synów.
4 Dlaczego imię naszego ojca miałoby zniknąć z jego rodziny przez to, że nie miał syna? Dajcie nam posiadłość pośród braci naszego ojca.
5 Mojżesz przedstawił więc ich sprawę PANU.
6 I PAN powiedział do Mojżesza:
7 Córki Selofchada słusznie mówią: Daj im koniecznie dziedziczną posiadłość pośród braci ich ojca, a przenieś na nie dziedzictwo ich ojca.
8 I przemów do synów Izraela tak: Jeśli ktoś umrze, a nie miał syna, wtedy przeniesiecie jego dziedzictwo na jego córkę.

9 A jeśli nie miał córki, to dacie jego dziedzictwo jego braciom.
10 A jeśli nie miał braci, to dacie jego dziedzictwo braciom jego ojca.
11 A jeśli jego ojciec nie miał braci, to dacie jego dziedzictwo najbliższemu krewnemu z jego rodziny, aby je odziedziczył. I będzie to dla synów Izraela ustawą prawną, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
12 Potem PAN powiedział do Mojżesza: Wstąp na tę górę Abarim i spójrz na ziemię, którą dałem synom Izraela.
13 A gdy ją zobaczysz, zostaniesz i ty przyłączony do swego ludu, jak został przyłączony twój brat Aaron.
14 Dlatego że sprzeciwiliście się mojemu rozkazowi na pustyni Syn, podczas buntu zgromadzenia, i nie uświęciliście mnie na ich oczach u tych wód. *To są* wody Meriba w Kadesz, na pustyni Syn.
15 Wtedy Mojżesz powiedział do PANA:
16 Niech PAN, Bóg duchów wszelkiego ciała, ustanowi męża nad zgromadzeniem;
17 Który będzie wychodził przed nim i który będzie wchodził przed nim, który będzie je wyprowadzał i który będzie je przyprowadzał, aby zgromadzenie PANA nie było jak owce, które nie mają pasterza.
18 PAN powiedział do Mojżesza: Weź do siebie Jozuego, syna Nuna, męża, w którym jest *mój* Duch, i połóż na nim swoją rękę;
19 I postaw go przed kapłanem Eleazarem i przed całym zgromadzeniem, i na ich oczach daj mu polecenie;
20 I przenieś na niego część swojej godności, aby *go* słuchało całe zgromadzenie synów Izraela.
21 Będzie on stawał przed kapłanem Eleazarem, aby ten za niego radził się przed PANEM za pośrednictwem sądu Urim. Na jego rozkaz będą wychodzić i na jego rozkaz będą wchodzić – on, a z nim wszyscy synowie Izraela, całe zgromadzenie.
22 I Mojżesz uczynił tak, jak PAN mu rozkazał. Wziął Jozuego i postawił go przed kapłanem Eleazarem i przed całym zgromadzeniem.
23 Następnie położył na niego swoje ręce i dał mu polecenie, tak jak PAN nakazał przez Mojżesza.

28

1 I PAN powiedział do Mojżesza:
2 Rozkaż synom Izraela i powiedz im: Przestrzegajcie składania mi w wyznaczonym czasie mojej ofiary, mojego pokarmu dla moich spalanych ofiar na miłą woń dla mnie.
3 I powiedz im: To jest ofiara spalana, którą będziecie składać PANU: dwa roczne baranki bez skazy codziennie, na nieustanne całopalenie;
4 Jednego baranka będziesz składać rankiem, a drugiego wieczorem.
5 Do tego na ofiarę pokarmową jedną dziesiątą efy mąki pszennej zmieszanej z jedną czwartą hinu wytłoczonej oliwy.
6 *To jest* nieustanne całopalenie, które ustalono na górze Synaj jako miłą woń, ofiarę spalaną dla PANA.
7 A jej ofiarą z płynów *będzie* jedna czwarta hinu na jednego baranka; ofiarę z płynów, z mocnego napoju, wylejesz w miejscu świętym dla PANA.
8 Drugiego baranka będziesz składał wieczorem; złożysz go podobnie jak poranną ofiarę pokarmową i ofiarę z płynów – jako ofiarę spalaną na miłą woń dla PANA.

9 Lecz w dniu szabatu *złożysz* dwa roczne baranki bez skazy i dwie dziesiąte efy mąki pszennej zmieszanej z oliwą na ofiarę z pokarmów wraz z jej ofiarą z płynów.
10 *To jest* całopalenie sobotnie w każdy szabat, oprócz nieustannego całopalenia i jego ofiary z płynów.
11 A na początku *każdego* waszego miesiąca będziecie składać PANU całopalenie: dwa młode cielce, jednego barana, siedem rocznych baranków bez skazy;
12 I trzy dziesiąte efy mąki pszennej zmieszanej z oliwą na ofiarę pokarmową na każdego cielca oraz dwie dziesiąte efy mąki pszennej zmieszanej z oliwą na ofiarę pokarmową na każdego barana;
13 I jedną dziesiątą efy mąki pszennej zmieszanej z oliwą na ofiarę pokarmową na każdego baranka jako całopalenie na miłą woń, ofiarę spalaną dla PANA.
14 Ich ofiarami z płynów będą: pół hinu wina na każdego cielca, jedna trzecia hinu na każdego barana i jedna czwarta hinu na każdego baranka; to jest całopalenie na nowiu księżyca przez wszystkie miesiące roku.
15 Także jednego kozła ze stada jako ofiarę za grzech będziecie składać PANU oprócz nieustannego całopalenia oraz jego ofiary z płynów.
16 A pierwszego miesiąca, czternastego dnia, *jest* Pascha PANA.
17 A piętnastego dnia tego miesiąca *jest* uroczyste święto: przez siedem dni będziecie jeść przaśne chleby.
18 Pierwszego dnia będzie święte zgromadzenie, nie będziecie wykonywać żadnej ciężkiej pracy.
19 Lecz złożycie PANU ofiarę spalaną na całopalenie: dwa młode cielce, jednego barana i siedem rocznych baranków. Mają być bez skazy.
20 A ich ofiara pokarmowa *będzie* z mąki pszennej zmieszanej z oliwą: będziecie składać trzy dziesiąte *efy* na każdego cielca, a dwie dziesiąte na każdego barana;
21 Po jednej dziesiątej efy złożysz na każdego baranka z tych siedmiu baranków;
22 I jednego kozła na ofiarę za grzech, na dokonanie przebłagania za was.
23 Będziecie to wszystko składać oprócz porannego całopalenia, które jest nieustannym całopaleniem.
24 Tak każdego dnia przez te siedem dni będziecie składać pokarm ofiary spalanej na miłą woń dla PANA. Będziecie to składać oprócz nieustannego całopalenia i jego ofiary z płynów.
25 A siódmego dnia będziecie mieli święte zgromadzenie; nie będziecie wykonywać żadnej ciężkiej pracy.
26 A w dniu pierwocin, gdy będziecie składać PANU nową ofiarę pokarmową, gdy się wypełnią wasze tygodnie, będziecie mieli święte zgromadzenie; nie będziecie wykonywać żadnej ciężkiej pracy.
27 I złożycie PANU całopalenie na miłą woń: dwa młode cielce, jednego barana, siedem rocznych baranków.
28 A na ich ofiarę pokarmową z mąki pszennej zmieszanej z oliwą: trzy dziesiąte *efy* na każdego cielca, dwie dziesiąte na każdego barana;
29 Po jednej dziesiątej na każdego baranka z tych siedmiu baranków;
30 I jednego kozła z kóz na dokonanie przebłagania za was.

31 Będziecie *to wszystko* składać oprócz nieustannego całopalenia i jego ofiary pokarmowej, które mają być bez skazy, wraz z ich ofiarami z płynów.

29

1 Pierwszego *dnia* siódmego miesiąca będziecie mieli święte zgromadzenie; nie będziecie wykonywać żadnej ciężkiej pracy. Będzie to dla was dzień wesołego trąbienia.
2 I złożycie jako całopalenie, na miłą woń dla PANA, jednego młodego cielca, jednego barana oraz siedem rocznych baranków bez skazy;
3 A ich ofiarą pokarmową z mąki pszennej zmieszanej z oliwą *będzie*: trzy dziesiąte *efy* na cielca, dwie dziesiąte części na barana;
4 I jedna dziesiąta na każdego baranka z *tych* siedmiu baranków;
5 Oraz jednego kozła z kóz jako ofiarę za grzech, by dokonać za was przebłagania;
6 Oprócz comiesięcznego całopalenia i jego ofiary pokarmowej, *oprócz* nieustannego całopalenia i jego ofiary pokarmowej oraz ich ofiar z płynów, zgodnie z ich przepisem, na miłą woń; *będzie to* ofiara spalana dla PANA.
7 Dziesiątego dnia tego siódmego miesiąca będziecie mieć święte zgromadzenie i będziecie trapić swoje dusze. Nie będziecie wykonywać żadnej ciężkiej pracy.
8 I złożycie PANU całopalenie, na miłą woń, jednego młodego cielca, jednego barana i siedem rocznych baranków. Mają być bez skazy.
9 A ich ofiarą pokarmową z mąki pszennej zmieszanej z oliwą *będzie*: trzy dziesiąte *efy* na cielca, dwie dziesiąte na barana;
10 I jedna dziesiąta na każdego baranka z tych siedmiu baranków;
11 Oraz jednego kozła z kóz na ofiarę za grzech oprócz ofiary za grzech na przebłaganie i oprócz nieustannego całopalenia i jego ofiary pokarmowej oraz ich ofiar z płynów.
12 A piętnastego dnia *tego* siódmego miesiąca będziecie mieć święte zgromadzenie. Nie będziecie wykonywać żadnej ciężkiej pracy, lecz będziecie obchodzić święto dla PANA przez siedem dni.
13 I złożycie całopalenie jako ofiarę spalaną, na miłą woń dla PANA, trzynaście młodych cielców, dwa barany i czternaście rocznych baranków. Mają być bez skazy.
14 A ich ofiarą pokarmową z mąki pszennej zmieszanej z oliwą *będzie*: trzy dziesiąte efy na każdego cielca z tych trzynastu cielców i dwie dziesiąte na każdego barana z tych dwóch baranów;
15 I jedna dziesiąta na każdego baranka z tych czternastu baranków;
16 Oraz jednego kozła z kóz *na ofiarę* za grzech oprócz nieustannego całopalenia, jego ofiary pokarmowej i jego ofiary z płynów.
17 A drugiego dnia *złożycie* dwanaście młodych cielców, dwa barany, czternaście rocznych baranków bez skazy;
18 I ich ofiarę pokarmową, i ich ofiary z płynów do każdego cielca, do każdego barana i do każdego baranka, według ich liczby i według ich przepisów;
19 Oraz jednego kozła z kóz na ofiarę za grzech, oprócz nieustannego całopalenia, jego ofiary pokarmowej i ich ofiar z płynów.

20 A trzeciego dnia *złożycie* jedenaście cielców, dwa barany, czternaście
rocznych baranków bez skazy;
21 I ich ofiarę pokarmową, i ich ofiary z płynów do każdego cielca, do
każdego barana i do każdego baranka, według ich liczby i według *ich*
przepisów;
22 Oraz jednego kozła *na ofiarę* za grzech oprócz nieustannego całopalenia,
jego ofiary pokarmowej i jego ofiary z płynów.
23 A czwartego dnia *złożycie* dziesięć cielców, dwa barany, czternaście
rocznych baranków bez skazy;
24 Ich ofiarę pokarmową i ich ofiary z płynów do każdego cielca, do
każdego barana i do każdego baranka, według ich liczby i według *ich*
przepisów;
25 Oraz jednego kozła z kóz *na ofiarę* za grzech oprócz nieustannego
całopalenia, jego ofiary pokarmowej i jego ofiary z płynów.
26 A piątego dnia złożycie dziewięć cielców, dwa barany, czternaście
rocznych baranków bez skazy;
27 I ich ofiarę pokarmową, i ich ofiary z płynów do każdego cielca, do
każdego barana i do każdego baranka, według ich liczby i według *ich*
przepisów;
28 Oraz jednego kozła na ofiarę za grzech oprócz nieustannego
całopalenia, jego ofiary pokarmowej i jego ofiary z płynów.
29 A szóstego dnia *złożycie* osiem cielców, dwa barany, czternaście
rocznych baranków bez skazy;
30 I ich ofiarę pokarmową, i ich ofiary z płynów do każdego cielca, do
każdego barana i do każdego baranka, według ich liczby i według *ich*
przepisów;
31 Oraz jednego kozła na ofiarę za grzech oprócz nieustannego
całopalenia, jego ofiary pokarmowej i jego ofiar z płynów.
32 A siódmego dnia *złożycie* siedem cielców, dwa barany, czternaście
rocznych baranków bez skazy;
33 I ich ofiarę pokarmową, i ich ofiary z płynów do każdego cielca, do
każdego barana i do każdego baranka, według ich liczby i według *ich*
przepisów;
34 Oraz jednego kozła na ofiarę za grzech oprócz nieustannego
całopalenia, jego ofiary pokarmowej i jego ofiary z płynów.
35 A ósmego dnia będziecie mieli uroczyste święto. Nie będziecie
wykonywać żadnej ciężkiej pracy.
36 Złożycie całopalenie jako ofiarę spalaną, na miłą woń dla PANA, jednego
cielca, jednego barana, siedem rocznych baranków bez skazy;
37 Ich ofiarę pokarmową i ich ofiary z płynów do cielca, do barana i do
każdego baranka, według ich liczby i według *ich* przepisów;
38 Oraz jednego kozła na ofiarę za grzech oprócz nieustannego
całopalenia, jego ofiary pokarmowej i jego ofiary z płynów.
39 To *wszystko* będziecie składać PANU podczas waszych uroczystych
świąt oprócz waszych ślubów i dobrowolnych ofiar na wasze całopalenia,
na wasze ofiary pokarmowe, na wasze ofiary z płynów i na wasze ofiary
pojednawcze.
40 I Mojżesz powiedział synom Izraela wszystko, co PAN mu rozkazał.

30

1 Potem Mojżesz powiedział do naczelników pokoleń pośród synów Izraela: Oto co PAN rozkazał.
2 Jeśli mężczyzna złoży PANU ślub lub przysięgę i zwiąże swoją duszę zobowiązaniem, to nie złamie swego słowa; wypełni wszystko według tego, co wyszło z jego ust.
3 Jeśli kobieta złoży PANU ślub i zwiąże się zobowiązaniem w domu swego ojca, w swojej młodości;
4 A jej ojciec usłyszy ślub i zobowiązanie, którym związała swoją duszę, a jej ojciec będzie milczał o tym, wtedy wszystkie jej śluby będą ważne i każde zobowiązanie, którym związała swą duszę, będzie ważne.
5 Lecz jeśli jej ojciec sprzeciwi się jej w dniu, kiedy usłyszy o wszystkich jej ślubach i zobowiązaniach, którymi związała swoją duszę, wtedy nie będą ważne; PAN przebaczy jej, gdyż jej ojciec sprzeciwił się temu.
6 Ale jeśli mając męża, złożyła ślub lub wypowiedziała swymi ustami coś, czym związała swoją duszę;
7 A jej mąż to usłyszał i milczał o tym w dniu, gdy to usłyszał, to jej śluby będą ważne i jej zobowiązania, którymi związała swoją duszę, będą ważne.
8 Lecz jeśli w dniu, gdy jej mąż usłyszał o tym, sprzeciwił się temu, to unieważnia jej ślub, który złożyła, i to, co wypowiedziała swymi ustami, czym związała swoją duszę; a PAN jej przebaczy.
9 Ale każdy ślub wdowy i rozwiedzionej, którym związały swoją duszę, będzie ważny.
10 Lecz jeśli w domu swego męża złożyła ślub lub związała swoją duszę zobowiązaniem przysięgi;
11 A jej mąż usłyszał to i milczał o tym, i nie sprzeciwił się temu, wtedy wszystkie jej śluby będą ważne i każdy obowiązek, którym zobowiązała swoją duszę, będzie ważny.
12 Ale jeśli jej mąż sprzeciwił się temu w dniu, kiedy to usłyszał, to wszelki ślub i zobowiązanie, jakie padły z jej ust, będą nieważne; jej mąż je unieważnił; a PAN jej przebaczy.
13 Wszelki ślub i wszelką przysięgę zobowiązania na trapienie duszy może jej mąż potwierdzić lub może unieważnić.
14 A jeśli jej mąż będzie milczał dzień po dniu, to potwierdza wszystkie jej śluby i wszystkie jej zobowiązania, które ją wiążą. Potwierdza je, ponieważ milczał o tym w dniu, kiedy *je* usłyszał;
15 Lecz jeśli je usłyszał i dopiero później unieważni, to poniesie jej nieprawość.
16 To są ustawy, które PAN przykazał Mojżeszowi, między mężem a jego żoną, między ojcem a jego córką w jej młodości, *póki jest* w domu swego ojca.

31

1 I PAN powiedział do Mojżesza:
2 Pomścij krzywdy synów Izraela na Midianitach. Potem zostaniesz przyłączony do swego ludu.
3 Mojżesz powiedział więc do ludu: Przygotujcie spośród siebie mężczyzn do bitwy, aby wyruszyli przeciw Midianitom i dokonali na nich zemsty PANA.

4 Wyślecie na wojnę po tysiącu z każdego pokolenia, ze wszystkich pokoleń Izraela.
5 I wyznaczono z tysięcy Izraela po tysiącu *z każdego* pokolenia, dwanaście tysięcy gotowych do walki.
6 I Mojżesz wysłał ich na wojnę po tysiącu *z każdego* pokolenia; *posłał też* z nimi Pinchasa, syna kapłana Eleazara, na wojnę, a w jego ręku *były* święte sprzęty i trąby sygnałowe.
7 Wtedy walczyli z Midianitami, jak PAN rozkazał Mojżeszowi, i pozabijali wszystkich mężczyzn.
8 Oprócz innych zabitych, zabili też królów Midianu: Ewiego, Rekema, Sura, Chura i Rebę – pięciu królów Midianu. Zabili też mieczem Balaama, syna Beora.
9 Synowie Izraela wzięli do niewoli kobiety Midianu i ich dzieci; zabrali też całe ich bydło i trzody, i cały ich majątek;
10 Spalili też ogniem wszystkie ich miasta, w których mieszkali, oraz wszystkie ich zamki;
11 I zabrali cały łup oraz całą zdobycz zarówno z ludzi, jak i ze zwierząt;
12 I przyprowadzili więźniów, zdobycz i łup do Mojżesza, do kapłana Eleazara i do zgromadzenia synów Izraela, do obozu na równinach Moabu, które są nad Jordanem, *naprzeciw* Jerycha.
13 A Mojżesz, kapłan Eleazar i wszyscy naczelnicy zgromadzenia wyszli im naprzeciw poza obóz.
14 I Mojżesz bardzo się rozgniewał na dowódców wojska, tysiączników i setników, którzy wrócili z walki.
15 I mówił do nich Mojżesz: Czy zostawiliście przy życiu wszystkie kobiety?
16 Oto one za radą Balaama spowodowały, że synowie Izraela dopuścili się przewinienia przeciwko PANU w związku z Peorem, a to sprowadziło plagę na zgromadzenie PANA.
17 Zabijcie więc teraz wszystkich chłopców spośród dzieci, zabijcie też każdą kobietę, która obcowała z mężczyzną;
18 Lecz wszystkie dziewczyny, które nie obcowały z mężczyzną, zostawcie przy życiu dla siebie.
19 A wy sami zostańcie przez siedem dni poza obozem. Każdy, kto zabił człowieka, i każdy, kto dotknął zabitego, niech się oczyści trzeciego i siódmego dnia, wy i wasi jeńcy.
20 Oczyśćcie również każdą szatę, wszelkie przedmioty skórzane i wszystko, co wykonano z koziej sierści, a także wszelkie drewniane przedmioty.
21 Potem kapłan Eleazar powiedział do wojowników, którzy wyruszyli na wojnę: Taka jest ustawa prawa, którą PAN nadał Mojżeszowi:
22 Tylko złoto, srebro, miedź, żelazo, cynę i ołów;
23 Wszystko, co może znieść ogień, przeprowadzicie przez ogień i będzie czyste; jednak *najpierw* będzie oczyszczone wodą oczyszczenia. Wszystko zaś, co nie może znieść ognia, oczyścicie wodą.
24 Siódmego dnia wypierzecie też swoje szaty i będziecie czyści, a potem wejdziecie do obozu.
25 Następnie PAN powiedział do Mojżesza:
26 Razem z kapłanem Eleazarem i głowami spośród ojców zgromadzenia policz całą zdobycz uprowadzoną w ludziach i zwierzętach;

27 I podziel zdobycz na dwie części: pomiędzy tych, którzy wyruszyli na wojnę, i pomiędzy całe zgromadzenie.
28 Od wojowników, którzy wyruszyli na wojnę, pobierz też daninę dla PANA, po jednym na pięćset, *tak* z ludzi, *jak* i wołów, osłów i owiec;
29 Weź to z ich połowy i oddaj kapłanowi Eleazarowi na ofiarę wzniesienia dla PANA.
30 A z połowy synów Izraela weź po jednym z pięćdziesięciu z ludzi, wołów, osłów, owiec, *słowem* ze wszystkich zwierząt, i oddaj to Lewitom, którzy pełnią straż przy przybytku PANA.
31 I Mojżesz, i kapłan Eleazar uczynili tak, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
32 A zdobycz z pozostałego łupu, który zdobyli wojownicy, wynosiła sześćset siedemdziesiąt pięć tysięcy owiec;
33 Siedemdziesiąt dwa tysiące wołów;
34 Sześćdziesiąt jeden tysięcy osłów;
35 I trzydzieści dwa tysiące kobiet, które nie obcowały z mężczyzną.
36 Połowa przypadająca w udziale tym, którzy wyruszyli na wojnę, wynosiła trzysta trzydzieści siedem tysięcy pięćset owiec.
37 Danina dla PANA z tych owiec wynosiła sześćset siedemdziesiąt pięć *sztuk*.
38 Wołów *było* trzydzieści sześć tysięcy, a z tego danina dla PANA – siedemdziesiąt dwie;
39 Osłów *było* trzydzieści tysięcy pięćset, a z tego danina dla PANA – sześćdziesiąt jeden.
40 Ludzi *było* szesnaście tysięcy, a z tego danina dla PANA – trzydzieści dwie osoby.
41 I Mojżesz oddał kapłanowi Eleazarowi daninę na ofiarę wzniesienia dla PANA, tak jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
42 A z połowy należącej do synów Izraela, którą Mojżesz oddzielił od tych, którzy wyruszyli na wojnę;
43 (Połowa *należąca* do zgromadzenia wynosiła trzysta trzydzieści siedem tysięcy pięćset owiec;
44 Trzydzieści sześć tysięcy wołów;
45 Trzydzieści tysięcy pięćset osłów;
46 I szesnaście tysięcy osób).
47 Z tej połowy *należącej* do synów Izraela Mojżesz wziął po jednym na pięćdziesiąt z ludzi i zwierząt, i dał to Lewitom pełniącym straż przy przybytku PANA, tak jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
48 Wtedy przyszli do Mojżesza dowódcy wojska, tysiącznicy i setnicy.
49 I powiedzieli do niego: My, twoi słudzy, policzyliśmy wojowników, którzy *byli* pod naszym dowództwem, i nie brakuje z nas ani jednego.
50 Dlatego przynieśliśmy na ofiarę dla PANA *to*, co każdy zdobył: złote przedmioty, łańcuszki, bransolety, pierścienie, kolczyki i naszyjniki, by dokonać przebłagania za nasze dusze przed PANEM.
51 Mojżesz i kapłan Eleazar przyjęli więc od nich to złoto, wszystkie wykonane przedmioty.
52 A całego złota tej ofiary, którą oddali PANU, od tysiączników i setników, było szesnaście tysięcy siedemset pięćdziesiąt syklów.
53 Wojownicy bowiem zatrzymali łup, każdy dla siebie.

54 Mojżesz i kapłan Eleazar przyjęli to złoto od tysiączników i setników i zanieśli do Namiotu Zgromadzenia jako pamiątkę synów Izraela przed PANEM.

32

1 A synowie Rubena i synowie Gada mieli bardzo liczne stada. Gdy zobaczyli ziemię Jazer i ziemię Gilead, że jest to miejsce *odpowiednie* dla bydła;
2 Przyszli *ci* synowie Gada i synowie Rubena i powiedzieli do Mojżesza, kapłana Eleazara oraz do naczelników zgromadzenia:
3 Atarot, Dibon, Jazer, Nimra, Cheszbon, Eleale, Sebam, Nebo i Beon;
4 Ziemia, którą PAN podbił przed zgromadzeniem Izraela, jest ziemią *odpowiednią* dla bydła, a twoi słudzy mają *liczne* bydło.
5 Mówili dalej: Jeśli znaleźliśmy łaskę w twoich oczach, niech ta ziemia będzie dana twoim sługom w posiadanie, a nie przeprowadzaj nas za Jordan.
6 Wtedy Mojżesz odpowiedział synom Gada i synom Rubena: Czy wasi bracia pójdą na wojnę, a wy tu będziecie siedzieć?
7 Dlaczego zniechęcacie serca synów Izraela, aby nie przeprawili się do ziemi, którą dał im PAN?
8 Tak właśnie postępowali wasi ojcowie, gdy ich posłałem z Kadesz-Barnea, aby wyszpiegowali tę ziemię.
9 Kiedy dotarli aż do doliny Eszkol i zobaczyli ziemię, zniechęcili serca synów Izraela, aby nie weszli do ziemi, którą PAN im dał;
10 Dlatego w tym dniu zapłonął gniew PANA i przysiągł:
11 Na pewno nikt z tych ludzi, którzy wyszli z Egiptu, od dwudziestego roku życia wzwyż, nie ujrzy tej ziemi, którą przysiągłem Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, ponieważ nie szli za mną w pełni;
12 Oprócz Kaleba, syna Jefunnego, Kenizyty, i Jozuego, syna Nuna, ponieważ oni w pełni szli za PANEM.
13 I zapłonął gniew PANA na Izraela, i sprawił, że tułali się po pustyni przez czterdzieści lat, aż wyginęło całe pokolenie, które czyniło źle w oczach PANA.
14 A oto powstaliście w miejsce waszych ojców jako plemię grzesznych ludzi, aby jeszcze bardziej wzmóc zapalczywość gniewu PANA przeciw Izraelowi.
15 Jeśli bowiem odwrócicie się od kroczenia za nim, wtedy on znowu pozostawi ich na tej pustyni, a w ten sposób zgubicie cały ten lud.
16 Wtedy zbliżyli się do niego i powiedzieli: Tu zbudujemy zagrody dla naszego bydła i miasta dla naszych dzieci;
17 My zaś sami zbrojnie i ochoczo *pójdziemy* przed synami Izraela, aż zaprowadzimy ich na ich miejsce, a nasze dzieci będą mieszkały w miastach obwarowanych ze względu na mieszkańców tej ziemi.
18 Nie wrócimy do swoich domów, dopóki każdy spośród synów Izraela nie otrzyma swojego dziedzictwa;
19 Nie weźmiemy dziedzictwa razem z nimi po tamtej stronie Jordanu i dalej, ponieważ nasze dziedzictwo przypadło nam po tej stronie Jordanu, po stronie wschodniej.
20 Mojżesz powiedział im: Jeśli uczynicie to, co powiedzieliście, i uzbrojeni pójdziecie przed PANEM na wojnę;

21 I każdy z was zbrojnie przejdzie Jordan przed PANEM, aż wypędzi
swoich wrogów przed sobą;
22 I ziemia zostanie podbita przed PANEM, a potem wrócicie, to będziecie
niewinni przed PANEM i przed Izraelem; a ta ziemia będzie waszą
posiadłością przed PANEM.
23 Lecz jeśli nie uczynicie tego, oto zgrzeszycie przeciw PANU, a wiedzcie,
że wasz grzech was znajdzie.
24 Budujcie więc miasta dla waszych dzieci i zagrody dla waszych owiec;
uczyńcie to, co wyszło z waszych ust.
25 Wtedy synowie Gada i synowie Rubena powiedzieli do Mojżesza: Twoi
słudzy uczynią tak, jak nasz pan rozkazuje.
26 Nasze dzieci, nasze żony, nasze trzody i całe nasze bydło pozostaną tu,
w miastach Gileadu;
27 Twoi słudzy natomiast, wszyscy uzbrojeni na wojnę, pójdą przed
PANEM, jak mówi nasz pan.
28 I Mojżesz wydał rozkaz o nich kapłanowi Eleazarowi, Jozuemu, synowi
Nuna, i naczelnikom spośród ojców pokoleń synów Izraela;
29 Mojżesz powiedział im: Jeśli synowie Gada i synowie Rubena przejdą
z wami za Jordan, wszyscy uzbrojeni do wojny przed PANEM, a ziemia
zostanie podbita przed wami, wtedy dacie im ziemię Gilead w posiadanie;
30 Lecz jeśli uzbrojeni nie przejdą z wami, wtedy otrzymają dziedzictwo
pośród was w ziemi Kanaan.
31 Synowie Gada i synowie Rubena odpowiedzieli: Uczynimy to, co PAN
powiedział do twoich sług;
32 Pójdziemy uzbrojeni przed PANEM do ziemi Kanaan, a posiadłość
naszego dziedzictwa zostanie po tej stronie Jordanu.
33 Mojżesz dał wtedy synom Gada, synom Rubena i połowie pokolenia
Manassesa, syna Józefa, królestwo Sichona, króla Amorytów, i królestwo
Oga, króla Baszanu, ziemię z jej miastami i granicami, a także miasta tej
ziemi dokoła.
34 I synowie Gada odbudowali Dibon, Atarot i Aroer;
35 Atrot, Szofan, Jazer i Jogboha;
36 Bet-Nimra, Bet-Haran, miasta warowne i zagrody dla stad.
37 Synowie Rubena zaś odbudowali Cheszbon, Eleale i Kiriataim;
38 Nebo, Baal-Meon, ich nazwy zmieniono, także Sybma; a miasta, które
zbudowali, nazwali od swoich imion.
39 Synowie Makira, syna Manassesa, poszli do Gileadu, zdobyli go i
wypędzili Amorytów, którzy tam mieszkali.
40 I Mojżesz dał Gilead Makirowi, synowi Manassesa, a ten w nim
zamieszkał.
41 Potem Jair, syn Manassesa, poszedł i zdobył ich wsie, które nazwał
Chawot-Jair.
42 Także i Nobe poszedł i zdobył Kenat z jego wioskami, które nazwał Nobe,
od swojego imienia.

33

1 Oto miejsca postojów synów Izraela, którzy wyszli z ziemi Egiptu ze
swymi zastępami pod wodzą Mojżesza i Aarona.
2 Na rozkaz PANA Mojżesz spisał ich wymarsze według etapów. A oto ich
wymarsze według etapów:

3 Wyruszyli z Ramses w pierwszym miesiącu, piętnastego dnia tego
pierwszego miesiąca; nazajutrz po święcie Paschy synowie Izraela wyszli
pod potężną ręką na oczach wszystkich Egipcjan;
4 Podczas gdy Egipcjanie grzebali wszystkich pierworodnych, których PAN
zabił wśród nich. Także i nad ich bogami PAN dokonał sądu.
5 Wyruszyli więc synowie Izraela z Ramses i rozbili obóz w Sukkot.
6 Wyruszyli z Sukkot i rozbili obóz w Etam, które leży na skraju pustyni.
7 Wyruszyli z Etam i wrócili do Pi-Hachirot, które leży naprzeciw Baal-
Sefon, i rozbili obóz przed Migdol.
8 Wyruszyli z Pi-Hachirot, przeszli przez środek morza na pustyni i po
trzech dniach drogi po pustyni Etam rozbili obóz w Mara.
9 Wyruszyli z Mara i przyszli do Elim. A w Elim *było* dwanaście źródeł
wody i siedemdziesiąt palm i tam rozbili obóz.
10 Wyruszyli z Elim i rozbili obóz nad Morzem Czerwonym.
11 Wyruszyli znad Morza Czerwonego i rozbili obóz na pustyni Sin.
12 Wyruszyli z pustyni Sin i rozbili obóz w Dofka.
13 Wyruszyli z Dofka i rozbili obóz w Alusz.
14 Wyruszyli z Alusz i rozbili obóz w Refidim, gdzie lud nie miał wody do
picia.
15 Wyruszyli z Refidim i rozbili obóz na pustyni Synaj.
16 Wyruszyli z pustyni Synaj i rozbili obóz w Kibrot-Hattaawa.
17 Wyruszyli z Kibrot-Hattaawa i rozbili obóz w Chaserot.
18 Wyruszyli z Chaserot i rozbili obóz w Ritma.
19 Wyruszyli z Ritma i rozbili obóz w Rimmon-Peres.
20 Wyruszyli z Rimmon-Peres i rozbili obóz w Libnie.
21 Wyruszyli z Libny i rozbili obóz w Rissa.
22 Wyruszyli z Rissa i rozbili obóz w Kehelata.
23 Wyruszyli z Kehelata i rozbili obóz na górze Szefer.
24 Wyruszyli z góry Szefer i rozbili obóz w Charada.
25 Wyruszyli z Charada i rozbili obóz w Makhelot.
26 Wyruszyli z Makhelot i rozbili obóz w Tachat.
27 Wyruszyli z Tachat i rozbili obóz w Terach.
28 Wyruszyli z Terach i rozbili obóz w Mitka.
29 Wyruszyli z Mitka i rozbili obóz w Chaszmona.
30 Wyruszyli z Chaszmona i rozbili obóz w Moserot.
31 Wyruszyli z Moserot i rozbili obóz w Bene-Jaakan.
32 Wyruszyli z Bene-Jaakan i rozbili obóz w Chor-Haggidgad.
33 Wyruszyli z Chor-Haggidgad i rozbili obóz w Jotbata.
34 Wyruszyli z Jotbata i rozbili obóz w Abrona.
35 Wyruszyli z Abrona i rozbili obóz w Esjon-Geber.
36 Wyruszyli z Esjon-Geber i rozbili obóz na pustyni Syn, to *jest* w Kadesz.
37 Wyruszyli z Kadesz i rozbili obóz na górze Hor, na granicy ziemi Edomu.
38 Wtedy wstąpił kapłan Aaron na górę Hor na rozkaz PANA i tam umarł w
czterdziestym roku po wyjściu synów Izraela z ziemi Egiptu, w pierwszym
dniu piątego miesiąca.
39 Aaron miał sto dwadzieścia trzy lata, kiedy umarł na górze Hor.
40 A król Aradu, Kananejczyk, który mieszkał na południu w ziemi Kanaan,
usłyszał, że nadciągają synowie Izraela.

41 Wyruszyli z góry Hor i rozbili obóz w Salmona.
42 Wyruszyli z Salmona i rozbili obóz w Punon.
43 Wyruszyli z Punon i rozbili obóz w Obot.
44 Wyruszyli z Obot i rozbili obóz w Ijje-Abarim, na granicy Moabu.
45 Wyruszyli z Ijjim i rozbili obóz w Dibon-Gad.
46 Wyruszyli z Dibon-Gad i rozbili obóz w Almon-Diblataim.
47 Wyruszyli z Almon-Diblataim i rozbili obóz na górach Abarim, naprzeciwko Nebo.
48 Wyruszyli z gór Abarim i rozbili obóz na równinach Moabu, nad Jordanem, naprzeciw Jerycha.
49 I rozłożyli się nad Jordanem, od Bet-Jeszimot aż do Abel-Szittim, na równinach Moabu.
50 I PAN przemówił do Mojżesza na równinach Moabu, nad Jordanem, naprzeciw Jerycha, tymi słowy:
51 Przemów do synów Izraela i powiedz im: Gdy przeprawicie się przez Jordan do ziemi Kanaan;
52 Wtedy wypędzicie przed sobą wszystkich mieszkańców tej ziemi i zniszczycie wszystkie ich obrazy i wszystkie ich odlane posągi i spustoszycie wszystkie ich wyżyny.
53 A wypędziwszy mieszkańców ziemi, zamieszkacie w niej, gdyż dałem wam tę ziemię w posiadanie.
54 I rozdzielicie tę ziemię przez losowanie jako dziedzictwo, według waszych rodzin. Liczniejszemu dacie większe dziedzictwo, a mniej licznemu dacie mniejsze dziedzictwo. Gdzie komu los przypadnie, to będzie jego; otrzymacie dziedzictwo według pokolenia waszych ojców.
55 Jeśli jednak nie wypędzicie przed sobą mieszkańców tej ziemi, wtedy ci, których z nich pozostawicie, będą jak ciernie w waszych oczach i jak kolce dla waszych boków i będą was gnębić w tej ziemi, w której będziecie mieszkać.
56 Wtedy uczynię wam to, co zamierzałem uczynić im.

34

1 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
2 Rozkaż synom Izraela i powiedz im: Gdy wejdziecie do ziemi Kanaan, to jest ziemia, która wam przypadnie jako dziedzictwo, ziemia Kanaan w swoich granicach;
3 Wasza południowa granica będzie od pustyni Syn wzdłuż granic Edomu, a granica południowa pobiegnie od brzegu Morza Słonego, od wschodu.
4 Granica ta skręci od południa ku Maale-Akrabbim i pobiegnie aż do Syn, i dojdzie od południa do Kadesz-Barnea. Stamtąd pobiegnie do Chasar-Addar i przejdzie aż do Asmon.
5 A ta granica skręci od Asmon aż do rzeki Egiptu, a skończy się przy morzu.
6 Jako zachodnią granicę będziecie mieli Morze Wielkie – ono będzie waszą zachodnią granicą.
7 A to będzie wasza północna granica: od Morza Wielkiego wymierzycie sobie do góry Hor.
8 Potem od góry Hor wymierzycie granicę aż do wejścia do Hemat; a krańce tej granicy sięgną do Sedada.
9 Następnie granica ta pobiegnie aż do Zifronu, a skończy się w Chasar-Enan. To będzie wasza północna granica.

10 A wschodnią granicę wymierzycie od Chasar-Enan do Szefam.
11 Granica ta pobiegnie od Szefam aż do Ribla, od wschodu Ain; i ta granica zejdzie w dół, i dosięgnie brzegu morza Kinneret od wschodu.
12 Następnie ta granica zejdzie ku Jordanowi, a zakończy się przy Morzu Słonym. To będzie wasza ziemia ze swymi granicami wokoło.
13 Wtedy Mojżesz rozkazał synom Izraela: To jest ziemia, którą odziedziczycie przez losowanie, którą PAN rozkazał dać dziewięciu i pół pokoleniu.
14 Bo pokolenie synów Rubena według domów swych ojców i pokolenie synów Gada według domów swych ojców już otrzymały swoje dziedzictwo i połowa pokolenia Manassesa już otrzymała swoje dziedzictwo.
15 Te dwa i pół pokolenia otrzymały swoje dziedzictwo po tej stronie Jordanu, naprzeciw Jerycha, na wschodzie.
16 I PAN powiedział do Mojżesza:
17 Oto imiona mężczyzn, którzy rozdzielą wam ziemię: kapłan Eleazar i Jozue, syn Nuna.
18 Weźmiecie też po jednym naczelniku z każdego pokolenia do rozdzielenia ziemi w dziedzictwo.
19 A oto imiona tych mężczyzn: z pokolenia Judy – Kaleb, syn Jefunnego.
20 Z pokolenia synów Symeona – Samuel, syn Ammihuda.
21 Z pokolenia Beniamina – Eliad, syn Kislona.
22 Z pokolenia synów Dana – naczelnik Bukki, syn Jogliego.
23 Z synów Józefa, z pokolenia synów Manassesa – naczelnik Channiel, syn Efoda;
24 A z pokolenia synów Efraima – naczelnik Kemuel, syn Sziftana.
25 Z pokolenia Zebulona – naczelnik Elisafan, syn Parnacha.
26 Z pokolenia synów Issachara – naczelnik Paltiel, syn Azzana.
27 Z pokolenia synów Aszera – naczelnik Achihud, syn Szelomiego.
28 A z pokolenia synów Neftalego – naczelnik Pedahel, syn Ammihuda.
29 To są ci, którym PAN rozkazał rozdzielić dziedzictwo synom Izraela w ziemi Kanaan.

35

1 I PAN powiedział do Mojżesza na równinach Moabu, nad Jordanem, *naprzeciw* Jerycha:
2 Rozkaż synom Izraela, aby dali Lewitom ze swej dziedzicznej posiadłości miasta na zamieszkanie, dacie Lewitom też pastwiska dokoła ich miast.
3 Będą mieli miasta na mieszkanie, a ich pastwiska będą dla ich bydła, dla ich dobytku i dla wszystkich ich zwierząt.
4 Pastwiska miast, które dacie Lewitom, będą rozciągać się na tysiąc łokci wokół murów miasta.
5 Odmierzycie również poza miastem dwa tysiące łokci po stronie wschodniej, po stronie południowej też dwa tysiące łokci, także po stronie zachodniej dwa tysiące łokci i po stronie północnej dwa tysiące łokci, a miasto będzie w środku. To będą pastwiska ich miast.
6 A spośród tych miast, które dacie Lewitom, sześć będzie miastami schronienia, które przekażecie, aby mógł tam uciec zabójca. Oprócz nich dacie im czterdzieści dwa miasta.
7 Wszystkich miast, które dacie Lewitom, będzie czterdzieści osiem wraz z ich pastwiskami.

8 A miasta, które im dacie, *będą pochodziły* z posiadłości synów Izraela; od liczniejszego dacie więcej, a od mniej licznego dacie mniej; każdy da Lewitom ze swoich miast stosownie do otrzymanego dziedzictwa.
9 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
10 Przemów do synów Izraela i powiedz im: Gdy przejdziecie przez Jordan do ziemi Kanaan;
11 Wyznaczcie sobie miasta, które będą dla was miastami schronienia, aby mógł tam uciec zabójca, który zabił kogoś nieumyślnie.
12 Te miasta będą dla was miastami schronienia przed mścicielem, aby zabójca nie poniósł śmierci, zanim nie stanie przed zgromadzeniem na sąd.
13 A z miast, które oddacie, sześć będzie dla was miastami schronienia.
14 Trzy miasta dacie z tej strony Jordanu, a trzy miasta dacie w ziemi Kanaan; będą one miastami schronienia.
15 Tych sześć miast będzie schronieniem dla synów Izraela, dla obcego i dla przybysza, który mieszka wśród was, aby mógł tam uciec każdy, kto by zabił człowieka nieumyślnie.
16 Jeśli jednak uderzy go przedmiotem żelaznym, tak że ten umrze, jest mordercą. Morderca poniesie śmierć.
17 Jeśli uderzy go kamieniem, który ma w ręce i którym można zabić, a ten umrze, jest mordercą. Morderca poniesie śmierć.
18 Albo jeśli uderzy go ręcznym przedmiotem drewnianym, którym można zabić, a ten umrze, jest mordercą. Morderca poniesie śmierć.
19 Mściciel krwi sam zabije tego mordercę. Gdziekolwiek go spotka, sam go zabije.
20 Jeśli z nienawiści popchnie go albo rzuci w niego czymś z zasadzki, a ten umrze;
21 Albo jeśli z wrogości uderzy go ręką, a ten umrze, to ten, który uderzył, poniesie śmierć, bo jest mordercą. Mściciel krwi zabije mordercę, gdziekolwiek go spotka.
22 Lecz jeśli niespodziewanie i bez wrogości go popchnie albo rzuci w niego czymkolwiek bez zasadzki;
23 Albo jeśli nie widząc, upuści na niego jakiś kamień, którym można zabić, a ten umrze, chociaż nie był jego wrogiem ani nie szukał jego krzywdy;
24 Wtedy zgromadzenie rozsądzi pomiędzy tym, który zabił, a między mścicielem krwi według tych praw.
25 I zgromadzenie wybawi zabójcę z rąk mściciela krwi; zgromadzenie też przekaże go miastu schronienia, do którego uciekł. Tam będzie mieszkał aż do śmierci najwyższego kapłana, namaszczonego olejem świętym.
26 Lecz jeśli zabójca wyjdzie poza granice swojego miasta schronienia, do którego uciekł;
27 I mściciel trafi tam na niego poza granicą jego miasta schronienia, i zabije zabójcę, to nie będzie winien krwi.
28 *Ten* bowiem ma mieszkać w swoim mieście schronienia aż do śmierci najwyższego kapłana. Lecz po śmierci najwyższego kapłana zabójca może wrócić do ziemi swojej posiadłości.
29 To będzie dla was ustawa prawna przez wszystkie wasze pokolenia, we wszystkich waszych domach.

30 Ktokolwiek zabije człowieka, to na podstawie zeznania świadków zostanie zabity zabójca. Lecz jeden świadek nie może świadczyć przeciwko komuś, by *skazać* go na śmierć.
31 Nie weźmiecie też okupu za życie zabójcy, który zasługuje na śmierć. Musi ponieść śmierć.
32 Nie weźmiecie też okupu od tego, który uciekł do swojego miasta schronienia, aby mógł wrócić i zamieszkać w swojej ziemi, zanim umrze kapłan;
33 Abyście nie bezcześcili ziemi, w której będziecie, gdyż krew bezcześci ziemię; a ziemia nie może być inaczej oczyszczona od przelanej w niej krwi jak tylko krwią tego, który ją przelał.
34 Nie zanieczyszczajcie więc ziemi, w której mieszkacie, w której przebywam też ja. Ja bowiem *jestem* PAN, który przebywa wśród synów Izraela.

36

1 Wtedy przystąpili naczelnicy spośród ojców synów Gileada, syna Makira, syna Manassesa, z domów Józefa, i mówili przed Mojżeszem i przed książętami, naczelnikami ojców synów Izraela:
2 PAN nakazał memu panu rozdzielić ziemię w dziedzictwo synom Izraela przez losowanie; mojemu panu rozkazano też przez PANA dać dziedzictwo naszego brata Selofchada jego córkom.
3 Jeśli więc któryś z synów *innego* pokolenia synów Izraela pojmie je *za żony*, to ich dziedzictwo zostanie odjęte od dziedzictwa naszych ojców i przyłączone do dziedzictwa pokolenia, do którego będą należeć; w ten sposób nasze dziedzictwo się zmniejszy.
4 A gdy nadejdzie rok jubileuszowy dla synów Izraela, wtedy ich dziedzictwo zostanie przyłączone do dziedzictwa pokolenia, do którego będą należeć; i tak ich dziedzictwo zostanie odjęte od dziedzictwa pokolenia naszych ojców.
5 Wtedy Mojżesz rozkazał synom Izraela zgodnie ze słowem PANA: Słusznie mówi pokolenie synów Józefa.
6 Oto co PAN rozkazał w sprawie córek Selofchada: Niech wychodzą za mąż, za kogo chcą, ale mogą wyjść tylko za kogoś z domu pokolenia swoich ojców;
7 Aby dziedzictwo synów Izraela nie było przenoszone z *jednego* pokolenia na *drugie* pokolenie. Każdy bowiem z synów Izraela ma pozostać przy dziedzictwie pokolenia swoich ojców.
8 I każda córka, która posiada dziedzictwo w jakimś pokoleniu synów Izraela, wyjdzie za mąż za kogoś z domu pokolenia swego ojca, aby synowie Izraela dziedziczyli, każdy dziedzictwo swoich ojców.
9 Dziedzictwo bowiem nie będzie przenoszone z *jednego* pokolenia na drugie pokolenie, lecz każde z pokoleń synów Izraela ma pozostać przy swoim dziedzictwie.
10 Jak PAN rozkazał Mojżeszowi, tak uczyniły córki Selofchada.
11 Bo Machla, Tirsa, Chogla, Milka i Noa, córki Selofchada, wyszły za mąż za synów swoich stryjów.
12 Wyszły za mąż w rodzinach synów Manassesa, syna Józefa; w ten sposób ich dziedzictwo pozostało przy pokoleniu domu ich ojca.

13 To są przykazania i prawa, które PAN nakazał synom Izraela przez Mojżesza na równinach Moabu, nad Jordanem, *naprzeciw* Jerycha.

Księga Powtórzonego Prawa

1 Oto słowa, które Mojżesz wypowiedział do całego Izraela po tej
stronie Jordanu na pustyni, na równinie, naprzeciw Morza Czerwonego,
pomiędzy Faran, Tofel, Laban, Chaserot a Dizahab.
2 A jedenaście dni drogi jest od Horebu *przez* górę Seir do Kadesz-Barnea.
3 W czterdziestym roku, jedenastego miesiąca, pierwszego dnia *tego*
miesiąca, Mojżesz powiedział synom Izraela to wszystko, co PAN mu dla
nich rozkazał.
4 Gdy pobił Sichona, króla Amorytów, który mieszkał w Cheszbonie, i Oga,
króla Baszanu, który mieszkał w Asztarot w Edrei;
5 Po tej stronie Jordanu, w ziemi Moabu, Mojżesz zaczął objaśniać to
prawo:
6 PAN, nasz Bóg, przemówił do nas na Horebie: Dość długo przebywacie
na tej górze.
7 Zawróćcie i wyruszcie, a idźcie w stronę góry Amorytów oraz do
wszystkich miejsc leżących w jej pobliżu, na równinie, w górach i w
dolinie, na południu i na wybrzeżu morza, do ziemi Kanaan i do Libanu,
aż do wielkiej rzeki, rzeki Eufrat.
8 Oto położyłem przed wami tę ziemię. Wejdźcie *do niej* i weźcie w posi-
adanie tę ziemię, którą PAN przysiągł dać waszym ojcom: Abrahamowi,
Izaakowi i Jakubowi oraz ich potomstwu po nich.
9 I powiedziałem wam w tamtym czasie: Nie mogę *już* sam was nosić.
10 PAN, wasz Bóg, rozmnożył was, a oto jesteście dziś tak liczni jak gwiazdy
na niebie.
11 Niech PAN, Bóg waszych ojców, rozmnoży was jeszcze tysiąckroć i
błogosławi wam, tak jak wam obiecał.
12 Jak mogę sam znosić troskę o was, wasz ciężar i wasze spory?
13 Wybierzcie spośród siebie mężczyzn mądrych, rozumnych i
doświadczonych w waszych pokoleniach, a ja ustanowię ich waszymi
przywódcami.
14 Wtedy odpowiedzieliście mi: Dobra to rzecz, którą nakazałeś uczynić.
15 I wybrałem naczelników z waszych pokoleń, mężczyzn mądrych
i doświadczonych, i ustanowiłem ich waszymi zwierzchnikami:
przełożonymi nad tysiącami, nad setkami, nad pięćdziesięcioma i
nad dziesięcioma oraz urzędnikami dla waszych pokoleń.
16 I rozkazałem waszym sędziom w tym czasie: Wysłuchujcie *spraw*
między waszymi braćmi i sądźcie sprawiedliwie pomiędzy *każdym*
mężczyzną a jego bratem czy obcym.
17 Nie miejcie względu na osoby w sądzie; wysłuchujcie zarówno małego,
jak i wielkiego. Nie bójcie się nikogo, ponieważ jest to sąd Boga.
Jeśli sprawa będzie dla was zbyt trudna, przedstawcie ją mnie i ja jej
wysłucham.
18 I przykazałem wam w tamtym czasie wszystko, co macie czynić.
19 Potem wyruszyliśmy z Horebu i przeszliśmy przez całą tę wielką i
straszną pustynię, którą widzieliście po drodze do góry Amorytów, jak
nakazał nam PAN, nasz Bóg, i przyszliśmy aż do Kadesz-Barnea.

20 I powiedziałem do was: Przyszliście do góry Amorytów, którą daje nam
PAN, nasz Bóg.
21 Oto PAN, twój Bóg, położył przed tobą tę ziemię. Idź i weź ją w
posiadanie, jak ci powiedział PAN, Bóg twoich ojców; nie bój się i nie lękaj
się.
22 I przyszliście do mnie wszyscy, i tak powiedzieliście: Wyślijmy
mężczyzn przed sobą, aby wyszpiegowali nam tę ziemię i zdali nam
sprawę o drodze, którą mamy iść, i o miastach, do których mamy wejść.
23 To mi się spodobało, więc wybrałem spośród was dwunastu mężczyzn,
po jednym z każdego pokolenia.
24 Oni zaś wyruszyli i weszli na górę, potem dotarli do doliny Eszkol i
przebadali ziemię.
25 Zabrali też ze sobą owoc tej ziemi i przynieśli do nas, i zdając nam o tym
sprawę, powiedzieli: Ziemia, którą daje nam PAN, nasz Bóg, jest dobra.
26 Lecz nie chcieliście iść i buntowaliście się przeciw nakazowi PANA,
swojego Boga.
27 I szemraliście w swoich namiotach, mówiąc: Z nienawiści do nas PAN
wyprowadził nas z ziemi Egiptu, aby nas wydać w ręce Amorytów na
naszą zgubę.
28 Dokąd pójdziemy? Nasi bracia napełnili nasze serca strachem, gdy
mówili: Ten lud jest wyższy i roślejszy od nas, miasta *są* wielkie i
obwarowane aż do nieba, a ponadto widzieliśmy tam synów Anakitów.
29 Wtedy mówiłem do was: Nie lękajcie się ani nie bójcie się ich.
30 PAN, wasz Bóg, który idzie przed wami, będzie walczyć za was, tak jak
wam uczynił w Egipcie na waszych oczach;
31 I na pustyni, gdzie widziałeś, jak PAN, twój Bóg, nosił cię tak, jak ojciec
nosi swego syna, przez całą drogę, którą szliście, aż przybyliście na to
miejsce.
32 Lecz mimo to nie uwierzyliście PANU, swojemu Bogu;
33 Który szedł przed wami w drodze, wypatrując dla was miejsca do
rozbicia obozu, nocą w ogniu, aby wskazać wam drogę, którą macie iść,
we dnie zaś w obłoku.
34 A PAN usłyszał głos waszych słów i bardzo się rozgniewał, i przysiągł
tymi słowy:
35 Żaden człowiek z tego złego pokolenia nie zobaczy tej dobrej ziemi,
którą przysiągłem dać waszym ojcom;
36 Oprócz Kaleba, syna Jefunnego; on ją zobaczy i jemu dam ziemię, którą
stąpał, a także jego synom, gdyż chodził całkowicie za PANEM.
37 Także na mnie rozgniewał się PAN z waszego powodu, mówiąc: Ty
również tam nie wejdziesz.
38 Jozue, syn Nuna, który ci służy, on tam wejdzie. Umacniaj go, gdyż on
ją poda w dziedzictwo Izraelowi.
39 Także wasze dzieci, o których mówiliście, że staną się łupem, i wasi
synowie, którzy w tym dniu nie odróżniali dobra od zła, oni tam wejdą i
im ją oddam, a oni ją wezmą w posiadanie;
40 A wy zawróćcie i idźcie na pustynię drogą ku Morzu Czerwonemu.
41 Wtedy odpowiedzieliście mi: Zgrzeszyliśmy przeciwko PANU,
pójdziemy i będziemy walczyć zgodnie z tym wszystkim, co nakazał nam
PAN, nasz Bóg. I każdy z was przypasał sobie broń wojenną i chcieliście
wejść na górę.

42 I PAN powiedział do mnie: Powiedz im: Nie wstępujcie ani nie walczcie,
gdyż nie ma mnie wśród was, abyście nie byli pobici przez swoich wrogów.
43 Powiedziałem wam o tym, lecz nie słuchaliście, ale zbuntowaliście się
przeciw nakazowi PANA i uparliście się, i weszliście na górę.
44 Wtedy Amoryci, którzy mieszkali na tej górze, wystąpili przeciwko wam
i ścigali was, jak to czynią pszczoły, i pobili was w Seirze aż do Chorma.
45 Potem wróciliście i płakaliście przed PANEM; lecz PAN nie wysłuchał
waszego głosu i nie nakłonił ku wam swego ucha.
46 I mieszkaliście w Kadesz przez wiele dni, według *liczby* dni, ile tam
mieszkaliście.

2

1 Potem zawróciliśmy i wyruszyliśmy na pustynię, drogą w kierunku
Morza Czerwonego, tak jak mi PAN powiedział, i przez wiele dni
krążyliśmy dokoła góry Seir.
2 I PAN powiedział do mnie:
3 Dosyć krążyliście dokoła tej góry. Skierujcie się na północ;
4 I rozkaż ludowi: Będziecie przechodzić przez granicę waszych braci,
synów Ezawa, którzy mieszkają w Seirze. Oni będą się was bać, lecz wy
strzeżcie się bardzo.
5 Nie prowokujcie ich, gdyż nie dam wam ich ziemi nawet na szerokość
stopy, bo Ezawowi dałem w posiadanie górę Seir.
6 Żywność będziecie kupowali od nich za pieniądze, abyście mieli co jeść;
także wodę od nich będziecie kupować za pieniądze, abyście mieli co pić.
7 Gdyż PAN, twój Bóg, błogosławił cię w każdym dziele twoich rąk i znał
twoją drogę na tej wielkiej pustyni. Już przez czterdzieści lat PAN, twój
Bóg, był z tobą, a niczego ci nie brakowało.
8 Ominęliśmy więc naszych braci, synów Ezawa, mieszkających w Seirze,
drogą równinną od Elat i od Esjon-Geber, po czym skręciliśmy i udaliśmy
się w stronę pustyni Moabu.
9 I PAN powiedział do mnie: Nie napadaj na Moabitów ani nie rozniecaj
z nimi wojny, bo nie dam ci ich ziemi w posiadanie; Ar bowiem dałem w
posiadanie synom Lota.
10 Poprzednio mieszkali w niej Emici, lud potężny, liczny i wysoki jak
Anakici;
11 Uważano ich też za olbrzymów jak Anakitów, lecz Moabici nazywają ich
Emitami.
12 Przedtem w Seirze mieszkali również Choryci, ale synowie Ezawa
wypędzili ich i wyniszczyli przed sobą, po czym zamieszkali na ich
miejscu, jak uczynił Izrael w ziemi swego posiadania, którą dał im PAN.
13 Wstańcie więc i przeprawcie się przez potok Zered. I przeprawiliśmy
się przez potok Zered.
14 A czas, który upłynął od naszego wyjścia z Kadesz-Barnea aż do
przeprawienia się przez potok Zered, wynosił trzydzieści osiem lat,
aż wyginęło z obozu całe pokolenie wojowników, tak jak im to PAN
poprzysiągł.
15 Ręka PANA bowiem zaciążyła nad nimi, aby wyniszczyć ich z obozu, aż
wyginęli.
16 A gdy wszyscy wojownicy spośród ludu wyginęli i umarli;
17 PAN przemówił do mnie:

18 Dziś przejdziesz przez Ar, granicę Moabu;
19 I zbliżysz się do synów Ammona; nie napadaj na nich i nie rozniecaj z nimi wojny, bo nie dam ci w posiadanie ziemi synów Ammona, dałem ją bowiem w posiadanie synom Lota.
20 (Także i tę ziemię uważano za ziemię olbrzymów. Olbrzymi mieszkali w niej wcześniej, a Ammonici nazywają ich Zamzummitami;
21 Lud potężny, liczny i wysoki jak Anakici; lecz PAN wygubił ich przed nimi, a *Ammonici* ich wypędzili i zamieszkali na ich miejscu;
22 Podobnie jak uczynił synom Ezawa mieszkającym w Seirze, przed którymi wytracił Chorytów; i wypędzili ich, i zamieszkali na ich miejscu aż do dziś.
23 Także Awwitów, którzy mieszkali w Chazerim aż do Gazy, wytracili Kaftoryci, którzy wyszli z Kaftor, i zamieszkali na ich miejscu).
24 Wstańcie więc, wyruszcie i przeprawcie się przez rzekę Arnon. Oto daję w twoje ręce Sichona, króla Cheszbonu, Amorytę, oraz jego ziemię. Zacznij ją zajmować i rozpocznij z nim wojnę.
25 Od dziś zacznę wzbudzać strach i lęk przed tobą wśród narodów, które są pod całym niebem; kiedy usłyszą wieść o tobie, będą drżeć i będą się ciebie lękać.
26 Wysłałem więc posłańców z pustyni Kedemot do Sichona, króla Cheszbonu, ze słowami pokoju:
27 Pozwól mi przejść przez twoją ziemię. Pójdę tylko drogą, nie zboczę ani na prawo, ani na lewo.
28 Sprzedasz mi za pieniądze żywność, abym mógł się pożywić; wody także za pieniądze mi dasz, abym pił. Tylko przejdę pieszo;
29 Jak mi to uczynili synowie Ezawa, którzy mieszkają w Seirze, i Moabici, którzy mieszkają w Ar, aż się przeprawię przez Jordan, do ziemi, którą daje nam PAN, nasz Bóg.
30 Lecz Sichon, król Cheszbonu, nie pozwolił nam przejść przez swoją *ziemię*, gdyż PAN, twój Bóg, zatwardził jego ducha i uczynił jego serce uparte, aby go wydać w twoje ręce, jak to dzisiaj widzisz.
31 Wtedy PAN powiedział do mnie: Oto zacząłem już wydawać ci Sichona i jego ziemię. Zacznij ją zajmować, abyś odziedziczył jego ziemię.
32 Wtedy Sichon wyruszył przeciwko nam, on i cały jego lud, aby zmierzyć się z nami w bitwie w Jahaz;
33 Lecz PAN, nasz Bóg, wydał go nam i pobiliśmy go, jego synów i cały jego lud.
34 I zdobyliśmy w tym czasie wszystkie jego miasta, i zniszczyliśmy doszczętnie we wszystkich miastach mężczyzn, kobiety i dzieci; nie pozostawiliśmy *spośród nich* nikogo.
35 Tylko bydło zagarnęliśmy dla siebie i łupy z miast, które zdobyliśmy.
36 Od Aroeru, leżącego nad brzegiem rzeki Arnon, i od miasta położonego w dolinie aż do Gileadu nie było miasta nie do zdobycia; wszystkie wydał nam PAN, nasz Bóg.
37 Tylko do ziemi synów Ammona nie zbliżyłeś się, do żadnego miejsca na brzegu rzeki Jabbok ani do miast w górach, ani do żadnych miejsc, których PAN, nasz Bóg, nam zabronił.

3

1 Potem zawróciliśmy i poszliśmy drogą w kierunku Baszanu. I wyszedł

nam naprzeciw Og, król Baszanu – on i cały jego lud – by stoczyć z nami bitwę w Edrei.
2 Wtedy PAN powiedział do mnie: Nie bój się go, gdyż wydałem go w twoje ręce wraz z całym jego ludem i ziemią; uczynisz mu, jak uczyniłeś Sichonowi, królowi Amorytów, który mieszkał w Cheszbonie.
3 PAN, nasz Bóg, wydał więc w nasze ręce również Oga, króla Baszanu, i cały jego lud. Pobiliśmy go tak, że nikt po nim nie pozostał.
4 Zdobyliśmy w tym czasie wszystkie jego miasta; nie było miasta, którego im nie zabraliśmy: sześćdziesiąt miast, całą krainę Argob, królestwo Oga w Baszanie.
5 Wszystkie te miasta *były* obwarowane wysokimi murami, bramami i ryglami, a oprócz tego *było* bardzo wiele nieobwarowanych miasteczek.
6 I spustoszyliśmy je, jak uczyniliśmy Sichonowi, królowi Cheszbonu, zniszczyliśmy we wszystkich miastach mężczyzn, kobiety i dzieci.
7 Lecz całe bydło i łupy z miast zgarnęliśmy dla siebie.
8 W tym czasie wzięliśmy również z ręki dwóch królów Amorytów ziemię, która leży po tej stronie Jordanu, od rzeki Arnon aż do góry Hermon;
9 (Sydończycy nazywają Hermon Sirionem, a Amoryci – Sanirem).
10 Wszystkie miasta na równinie i cały Gilead oraz cały Baszan aż do Salka i Edrei, miasta królestwa Oga w Baszanie.
11 Gdyż tylko sam Og, król Baszanu, pozostał z olbrzymów; a jego łoże, łoże żelazne, czy nie *znajduje się* w Rabbie synów Ammona? Długie na dziewięć łokci, a szerokie na cztery łokcie, według łokcia męskiego.
12 A ziemię, którą wzięliśmy w posiadanie w tym czasie od Aroeru, który leży nad rzeką Arnon, i połowę góry Gilead oraz jej miasta dałem Rubenitom i Gadytom.
13 A resztę Gileadu i cały Baszan, królestwa Oga, dałem połowie pokolenia Manassesa: całą krainę Argob i cały Baszan nazwano ziemią olbrzymów.
14 Jair, syn Manassesa, posiadł całą krainę Argob aż do granicy Geszurytów i Machaty i nazwał ją od swego imienia Baszan-Chawot-Jair; *nazywa się tak* aż do dziś.
15 Makirowi zaś dałem Gilead.
16 A Rubenitom i Gadytom dałem *krainę* od Gileadu aż do rzeki Arnon, ze środkiem rzeki jako granicą, aż do rzeki Jabbok, *która jest* granicą synów Ammona;
17 Do tego równinę i Jordan z granicą od Kinneret aż do Morza Równinnego, czyli Morza Słonego, pod górą Pizga na wschodzie.
18 W tym czasie rozkazałem wam: PAN, wasz Bóg, dał wam tę ziemię w posiadanie. Pójdziecie uzbrojeni przed waszymi braćmi, synami Izraela, wszyscy wojownicy.
19 Tylko wasze żony i dzieci oraz wasze bydło (gdyż wiem, że macie wiele stad) zostaną w waszych miastach, które wam dałem.
20 Aż PAN da odpoczynek waszym braciom, jak również wam, i *aż* oni posiądą ziemię, którą PAN, wasz Bóg, dał im za Jordanem. Wtedy każdy wróci do swojej posiadłości, którą wam dałem.
21 W tym czasie przykazałem też Jozuemu: Twoje oczy widziały wszystko, co PAN, wasz Bóg, uczynił tym dwom królom. Tak samo uczyni PAN wszystkim królestwom, do których pójdziesz.
22 Nie bójcie się ich, ponieważ sam PAN, wasz Bóg, walczy za was.
23 I prosiłem PANA w tym czasie:

24 Panie BOŻE, ty zacząłeś okazywać twemu słudze swoją wielkość i swoją potężną rękę; któryż bóg na niebie albo na ziemi potrafi czynić takie potężne dzieła jak ty?
25 Pozwól mi, proszę, przejść i zobaczyć tę dobrą ziemię, która jest za Jordanem, tę dobrą górę i Liban.
26 Lecz PAN rozgniewał się na mnie z waszego powodu i nie wysłuchał mnie. I PAN powiedział do mnie: Dosyć, nie mów już do mnie w tej sprawie.
27 Wejdź na szczyt *góry* Pizga i podnieś oczy na zachód, na północ, na południe i na wschód, i przypatrz się *temu* własnymi oczami, gdyż nie przejdziesz tego Jordanu;
28 Ale rozkaż Jozuemu, zachęć go i wzmocnij, gdyż on pójdzie przed tym ludem i on da mu w dziedzictwo ziemię, którą zobaczysz.
29 Mieszkaliśmy więc w dolinie naprzeciw Bet-Peor.

4

1 Teraz więc, o Izraelu, słuchaj nakazów i praw, których uczę was wypełniać, abyście żyli i weszli, i posiedli ziemię, którą daje wam PAN, Bóg waszych ojców.
2 Nie dodawajcie do słowa, które ja wam nakazuję, ani z niego nie ujmujcie, abyście przestrzegali przykazań PANA, waszego Boga, które ja wam nakazuję.
3 Wasze oczy widziały, co PAN uczynił z powodu Baal-Peora, jak każdego człowieka, który poszedł za Baal-Peorem, PAN, twój Bóg, wytracił spośród was.
4 A wy, którzy przylgnęliście do PANA, swojego Boga, żyjecie wszyscy aż do dziś.
5 Spójrzcie, nauczyłem was nakazów i praw, jak mi nakazał PAN, mój Bóg, abyście tak czynili w tej ziemi, do której wchodzicie, aby ją wziąć w posiadanie.
6 Przestrzegajcie *ich* więc i wypełniajcie je; to bowiem *jest* wasza mądrość i wasz rozum w oczach narodów, które usłyszą o wszystkich tych nakazach i powiedzą: Zaprawdę, ten wielki naród jest mądrym i rozumnym ludem.
7 Który bowiem naród jest tak wielki, by mieć bogów tak bliskich jak PAN, nasz Bóg, we wszystkim, ilekroć go wzywamy?
8 Albo który naród *jest tak* wielki, by mieć nakazy i prawa *tak* sprawiedliwe jak całe to prawo, które dziś wam przedkładam?
9 Tylko miej się na baczności i strzeż swej duszy pilnie, abyś nie zapomniał o tych rzeczach, które twoje oczy widziały, i aby nie odstępowały *one* od twego serca po wszystkie dni twego życia. Ale ucz ich swoich synów i synów swoich synów.
10 *Nie zapominaj* o dniu, w którym stałeś przed PANEM, swoim Bogiem, na Horebie, gdy PAN powiedział do mnie: Zgromadź mi lud, abym im przekazał swoje słowa, aby nauczyli się mnie bać przez wszystkie dni swego życia na ziemi i żeby uczyli *tego* swoich synów.
11 Wtedy zbliżyliście się i stanęliście pod górą, a góra płonęła ogniem aż po samo niebo, *okryta* ciemnością, obłokiem i mrokiem.
12 I PAN przemówił do was spośród ognia. Usłyszeliście dźwięk słów, lecz nie widzieliście żadnej postaci, tylko głos *usłyszeliście*.

13 Wówczas oznajmił wam swoje przymierze, które nakazał wam
wypełniać, dziesięć przykazań, które napisał na dwóch kamiennych
tablicach.
14 W tym czasie PAN rozkazał mi nauczać was nakazów i praw, abyście je
wypełniali w ziemi, do której idziecie, aby ją wziąć w posiadanie.
15 Strzeżcie więc pilnie swoich dusz, gdyż nie widzieliście żadnej postaci
w dniu, w którym PAN przemówił do was na Horebie spośród ognia;
16 Abyście się nie zepsuli i nie czynili sobie rzeźbionego posągu,
podobizny wszelkiej postaci w kształcie mężczyzny lub kobiety;
17 W kształcie jakiegokolwiek zwierzęcia, które jest na ziemi, w kształcie
wszelkiego ptaka skrzydlatego, który lata w powietrzu;
18 W kształcie czegokolwiek, co pełza po ziemi, w kształcie wszelkiej ryby,
która jest w wodach pod ziemią.
19 I abyś – gdy podniesiesz swoje oczy ku niebu i ujrzysz słońce, księżyc
i gwiazdy, cały zastęp niebios – nie dał się zwieść, by oddać im pokłon i
im służyć, ponieważ PAN, twój Bóg, przydzielił je wszystkim ludom pod
całym niebem.
20 Lecz PAN was wziął i wyprowadził z pieca do topienia żelaza, z Egiptu,
abyście byli jego ludem, jego dziedzictwem, jak dziś *jesteście*.
21 I PAN rozgniewał się na mnie z waszego powodu, i przysiągł, że nie
przejdę Jordanu i nie wejdę do tej dobrej ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje
tobie w dziedzictwo.
22 Ja bowiem umrę w tej ziemi, nie przejdę Jordanu. Wy zaś przejdziecie
i posiądziecie tę dobrą ziemię.
23 Strzeżcie się, abyście nie zapomnieli o przymierzu PANA, swojego Boga,
które z wami zawarł, i nie czynili sobie żadnego rzeźbionego posągu lub
podobizny czegokolwiek, czego ci zakazał PAN, twój Bóg.
24 Bo PAN, twój Bóg, jest ogniem trawiącym, Bogiem zazdrosnym.
25 Gdy urodzisz synów i wnuki i zestarzejecie się w tej ziemi, jeśli popsu-
jecie się i uczynicie *sobie* rzeźbiony posąg lub podobiznę czegokolwiek,
i dopuścicie się zła w oczach PANA, swojego Boga, pobudzając go do
gniewu;
26 To biorę dziś na świadków przeciwko wam niebo i ziemię, że prędko
wyginiecie doszczętnie z ziemi, do której przejdziecie przez Jordan, aby
ją posiąść; nie przedłużycie w niej swych dni, bo zostaniecie całkowicie
wytępieni.
27 PAN rozproszy was między narodami i mało z was zostanie pośród
narodów, do których PAN was zaprowadzi.
28 Tam będziecie służyli bogom, dziełom ludzkich rąk, drewnu i
kamieniowi, które nie widzą ani nie słyszą, nie jedzą ani nie wąchają.
29 Jeśli jednak stamtąd będziesz szukać PANA, swego Boga, wtedy
znajdziesz *go*, jeśli będziesz go szukał całym swym sercem i całą swą
duszą.
30 Gdy znajdziesz się w ucisku i spotka cię to wszystko w ostatnich dniach,
jeśli wtedy zawrócisz do PANA, swego Boga, i będziesz słuchał jego głosu;
31 Ponieważ PAN, twój Bóg, jest miłosiernym Bogiem, nie opuści cię ani
cię nie zniszczy, ani nie zapomni o przymierzu z twoimi ojcami, które im
poprzysiągł.
32 Zapytaj się bowiem dawnych czasów, które były przed tobą od dnia,
kiedy Bóg stworzył człowieka na ziemi, i od jednego krańca nieba aż do

drugiego, czy stała się kiedykolwiek rzecz podobna do tej tak wielkiej albo czy słyszano kiedykolwiek o czymś takim?
33 Czy słyszał *kiedykolwiek jakiś* naród głos Boga mówiącego spośród ognia, tak jak ty słyszałeś, i pozostał żywy?
34 Albo czy Bóg spróbował przyjść i wziąć sobie naród spośród *innego* narodu przez doświadczenia, przez znaki, przez cuda i przez wojny, potężną ręką i wyciągniętym ramieniem, wśród wielkich i strasznych *dzieł* jak to wszystko, co na twoich oczach PAN, wasz Bóg, uczynił dla was w Egipcie?
35 Tobie to ukazano, abyś wiedział, że PAN jest Bogiem i nie ma innego oprócz niego.
36 Dał ci słyszeć swój głos z nieba, aby cię pouczyć, a na ziemi ukazał ci swój wielki ogień i usłyszałeś jego słowa spośród ognia.
37 A ponieważ umiłował twoich ojców, wybrał ich potomstwo po nich i wyprowadził cię z Egiptu przed sobą swoją wielką mocą;
38 Aby wypędzić przed tobą narody większe i potężniejsze od ciebie, by cię wprowadzić i dać ci ich ziemię w dziedzictwo, jak to *jest* dzisiaj.
39 Poznaj więc dziś i weź to sobie do swego serca, że PAN jest Bogiem wysoko na niebie i nisko na ziemi. Nie ma innego.
40 Przestrzegaj więc jego nakazów i przykazań, które dziś tobie nakładam, aby się dobrze powodziło tobie i twoim synom po tobie; abyś też przedłużył swe dni na ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje tobie przez wszystkie dni.
41 Wtedy Mojżesz wydzielił trzy miasta po tej stronie Jordanu na wschodzie;
42 Aby mógł tam uciec zabójca, który zabił swego bliźniego nieumyślnie i wcześniej nie nienawidził go, aby uciekł *on* do jednego z tych miast i pozostał żywy:
43 Beser na pustyni, w ziemi równinnej Rubenitów, Ramot w Gileadzie Gadytów i Golan w Baszanie Manassytów.
44 Oto prawo, które Mojżesz przedłożył synom Izraela.
45 To są świadectwa, nakazy i prawa, które Mojżesz ogłosił synom Izraela, kiedy wyszli z Egiptu;
46 Po tej stronie Jordanu, w dolinie naprzeciw Bet-Peor, w ziemi Sichona, króla Amorytów, mieszkającego w Cheszbonie, którego Mojżesz i synowie Izraela pobili po wyjściu z Egiptu;
47 I posiedli jego ziemię i ziemię Oga, króla Baszanu – dwóch królów Amorytów, którzy *byli* po tej stronie Jordanu na wschodzie;
48 Od Aroeru, leżącego nad brzegiem rzeki Arnon, aż do góry Sirion, czyli Hermon;
49 I całą równinę po tej stronie Jordanu na wschodzie aż do Morza Pustego, pod zdrojami Pizga.

5

1 I Mojżesz zwołał całego Izraela, i powiedział do nich: Słuchaj, Izraelu, nakazów i praw, które dziś mówię do twoich uszu; nauczcie się ich i przestrzegajcie, i wypełniajcie je.
2 PAN, nasz Bóg, zawarł z nami przymierze na Horebie.
3 PAN zawarł to przymierze nie z naszymi ojcami, ale z nami, którzy tu wszyscy dziś jesteśmy przy życiu.

4 Twarzą w twarz rozmawiał z wami PAN na górze spośród ognia;
5 Ja stałem w tym czasie pomiędzy PANEM a wami, aby oznajmić wam słowo PANA, gdyż baliście się ognia i nie wstąpiliście na górę. A on powiedział:
6 Ja jestem PAN, twój Bóg, który cię wyprowadził z ziemi Egiptu, z domu niewoli.
7 Nie będziesz miał innych bogów przede mną.
8 Nie czyń sobie rzeźbionego posągu ani żadnej podobizny *czegokolwiek*, co jest w górze na niebie, co jest nisko na ziemi ani tego, co jest w wodach pod ziemią;
9 Nie będziesz oddawał im pokłonu ani nie będziesz im służył, gdyż ja jestem PAN, twój Bóg, Bóg zazdrosny, nawiedzający nieprawość ojców na synach do trzeciego i czwartego *pokolenia* tych, którzy mnie nienawidzą;
10 A okazujący miłosierdzie tysiącom tych, którzy mnie miłują i strzegą moich przykazań.
11 Nie będziesz brał imienia PANA, twego Boga, nadaremnie, gdyż PAN nie zostawi bez kary tego, który bierze jego imię nadaremnie.
12 Przestrzegaj dnia szabatu, abyś go święcił, tak jak ci nakazał PAN, twój Bóg.
13 Przez sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką swoją pracę;
14 Lecz siódmy dzień jest szabatem PANA, twego Boga. Nie będziesz wykonywał żadnej pracy w *tym dniu* ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służąca, ani twój wół, ani twój osioł, ani żadne twoje bydło, ani twój gość, który jest w twych bramach; aby odpoczął twój sługa i twoja służąca – jak i ty.
15 I pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi Egiptu i że PAN, twój Bóg, wyprowadził cię stamtąd potężną ręką i wyciągniętym ramieniem. Dlatego PAN, twój Bóg, nakazał ci obchodzić dzień szabatu.
16 Czcij swego ojca i swoją matkę, tak jak nakazał ci PAN, twój Bóg, aby przedłużone były twoje dni i żeby ci się dobrze powodziło na ziemi, którą PAN, twój Bóg, da tobie.
17 Nie będziesz zabijał.
18 Nie będziesz cudzołożył.
19 Nie będziesz kradł.
20 Nie będziesz mówił fałszywego świadectwa przeciw twemu bliźniemu.
21 Nie będziesz pragnął żony swego bliźniego ani nie będziesz pożądał domu swego bliźniego, ani jego pola, ani jego sługi czy służącej, ani jego wołu czy osła, ani żadnej rzeczy, która należy do twego bliźniego.
22 Te słowa wypowiedział PAN do całego waszego zgromadzenia na górze spośród ognia, obłoku i ciemności donośnym głosem. I nic nie dodał. Potem napisał je na dwóch tablicach kamiennych i dał mi je.
23 A gdy usłyszeliście głos spośród ciemności, a góra płonęła ogniem, zbliżyliście się do mnie, wszyscy naczelnicy waszych pokoleń oraz starsi;
24 I powiedzieliście: Oto PAN, nasz Bóg, ukazał nam swoją chwałę i wielkość i słyszeliśmy jego głos spośród ognia. Dziś widzieliśmy, że Bóg przemawia do człowieka, a *ten* pozostaje przy życiu.
25 Dlaczego więc teraz mamy umrzeć? Bo ten wielki ogień nas pochłonie. Jeśli nadal będziemy słyszeć głos PANA, naszego Boga, pomrzemy.

26 Któż bowiem spośród wszelkiego ciała słyszał głos Boga żywego
mówiącego spośród ognia, tak jak my, a pozostał przy życiu?
27 Zbliż się ty i wysłuchaj wszystkiego, co będzie mówił PAN, nasz Bóg.
Ty zaś powiesz nam wszystko, co powie do ciebie PAN, nasz Bóg, a my
posłuchamy i wykonamy to.
28 I PAN wysłuchał głosu waszych słów, kiedy mówiliście do mnie,
i powiedział PAN do mnie: Słyszałem głos słów tego ludu, które
wypowiedzieli do ciebie. Wszystko, co powiedzieli, jest słuszne.
29 Oby ich serce było takie, by się mnie bali i przestrzegali wszystkich
moich przykazań przez wszystkie dni, aby dobrze się powodziło im i ich
synom na wieki.
30 Idź i powiedz im: Wróćcie do swoich namiotów.
31 A ty zostań tu przy mnie, a powiem ci wszystkie przykazania, nakazy
i prawa, których będziesz ich nauczał, aby je wypełniali w ziemi, którą
daję im w posiadanie.
32 Dopilnujcie wypełniania tego tak, jak wam nakazał PAN, wasz Bóg. Nie
zbaczajcie ani w prawo, ani w lewo.
33 Będziecie chodzić wszelką drogą, którą wam nakazał PAN, wasz Bóg,
abyście żyli, aby dobrze się wam powodziło i żebyście przedłużyli *swoje*
dni na ziemi, którą posiądziecie.

6

1 A oto przykazania, nakazy i prawa, których PAN, wasz Bóg, nakazał was
nauczyć, żebyście je wypełniali w ziemi, do której idziecie, by ją posiąść;
2 Ażebyś bał się PANA, swego Boga, tak byś przestrzegał wszystkich jego
nakazów i przykazań, które tobie nakazuję, tobie, twojemu synowi i
synowi twego syna, po wszystkie dni twego życia, i aby twoje dni się
przedłużyły.
3 Słuchaj więc, Izraelu, i pilnuj wypełniania tego, aby dobrze ci się
powodziło i żebyście się bardzo rozmnożyli, tak jak obiecał ci PAN, Bóg
twoich ojców, w ziemi opływającej mlekiem i miodem.
4 Słuchaj, Izraelu! PAN, nasz Bóg, PAN *jest* jeden.
5 Będziesz miłował PANA, swego Boga, całym swym sercem, całą swą
duszą i z całej swej siły;
6 A te słowa, które ja dziś nakazuję tobie, będą w twoim sercu;
7 I będziesz je często przypominał swoim synom i rozmawiał o nich,
przebywając w swoim domu, idąc drogą, kładąc się i wstając.
8 Przywiążesz je jako znak do swoich rąk i będą jako przepaski między
twymi oczami.
9 Wypiszesz je też na odrzwiach swego domu i na swoich bramach.
10 A gdy PAN, twój Bóg, wprowadzi cię do ziemi, którą poprzysiągł twoim
ojcom: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, że da tobie miasta wielkie i
dobre, których nie budowałeś;
11 I wypełnione dobrami domy, których nie napełniałeś, i wykute studnie,
których nie wykuwałeś, winnice i ogrody oliwne, których nie sadziłeś;
gdy więc będziesz jadł do syta;
12 Strzeż się, abyś nie zapomniał PANA, który cię wyprowadził z ziemi
Egiptu, z domu niewoli.
13 Będziesz się bał PANA, swego Boga, i *będziesz* mu służyć, i na jego imię
przysięgać.

14 Nie pójdziecie za obcymi bogami, za bogami narodów, które są dokoła was;
15 (PAN bowiem, twój Bóg, znajdujący się pośród ciebie, jest Bogiem zazdrosnym), by nie rozpalił się gniew PANA, twego Boga, przeciw tobie i aby nie wytępił cię z powierzchni ziemi.
16 Nie będziecie wystawiać na próbę PANA, swojego Boga, tak jak go wystawialiście na próbę w Massa.
17 Będziecie pilnie przestrzegać przykazań PANA, swojego Boga, jego świadectw i nakazów, które ci nakazał.
18 A czyń to, co jest prawe i dobre w oczach PANA, aby ci się dobrze powodziło, abyś wszedł i posiadł tę dobrą ziemię, którą PAN przysiągł twoim ojcom;
19 Aby wypędzić przed tobą wszystkich twoich wrogów, jak to PAN powiedział.
20 A gdy twój syn zapyta cię kiedyś: Co to za świadectwa, nakazy i prawa, które wam nakazał PAN, nasz Bóg?
21 Wtedy powiesz swemu synowi: Byliśmy niewolnikami faraona w Egipcie i PAN wyprowadził nas z Egiptu potężną ręką.
22 I na naszych oczach PAN czynił w Egipcie znaki i cuda, wielkie i dotkliwe, nad faraonem i nad całym jego domem.
23 Lecz wyprowadził nas stamtąd, aby nas wprowadzić i dać nam tę ziemię, którą przysiągł naszym ojcom.
24 I PAN nakazał nam wypełniać wszystkie te nakazy i bać się PANA, naszego Boga, żeby nam się dobrze powodziło po wszystkie dni, aby nas zachować przy życiu, tak jak dziś.
25 I będzie to nasza sprawiedliwość, gdy będziemy przestrzegać wszystkich tych przykazań i wypełniać je przed PANEM, naszym Bogiem, tak jak nam nakazał.

7

1 Gdy PAN, twój Bóg, wprowadzi cię do ziemi, do której wchodzisz, by ją posiąść, i *gdy* wypędzi przed tobą wiele narodów: Chetytów, Girgaszytów, Amorytów, Kananejczyków, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów – siedem narodów liczniejszych i potężniejszych niż ty;
2 *Gdy* więc PAN, twój Bóg, wyda je tobie, wytępisz je, doszczętnie je wyniszczysz, nie zawrzesz z nimi przymierza i nie zlitujesz się nad nimi;
3 Nie będziesz z nimi zawierał małżeństw: swej córki nie dasz ich synowi i ich córki nie weźmiesz dla swego syna;
4 Gdyż odwiodłaby twego syna od kroczenia za mną, by służyli innym bogom. Wtedy rozpaliłby się gniew PANA na was i prędko by was wytępił.
5 Lecz tak z nimi postąpicie: Zburzycie ich ołtarze, pokruszycie ich pomniki, wytniecie ich gaje i spalicie ogniem ich rzeźbione posągi.
6 Ty bowiem jesteś świętym ludem dla PANA, swego Boga: PAN, twój Bóg, wybrał cię, abyś był dla niego szczególnym ludem spośród wszystkich narodów, które są na ziemi.
7 PAN umiłował was i wybrał was nie dlatego, że byliście liczniejsi od innych narodów, gdyż byliście najmniej liczni ze wszystkich narodów;
8 Lecz ponieważ PAN was umiłował i chciał dochować przysięgi, którą złożył waszym ojcom, PAN wyprowadził was potężną ręką i wykupił was z domu niewoli, z ręki faraona, króla Egiptu.

9 Uznaj więc, że PAN, twój Bóg, jest Bogiem, Bogiem wiernym, który
zachowuje przymierze i miłosierdzie do tysiącznego pokolenia względem
tych, którzy go miłują i przestrzegają jego przykazań;
10 A odpłaca w twarz tym, którzy go nienawidzą, aby ich zniszczyć. Nie
zwleka *z karą* dla tego, który go nienawidzi; odpłaci mu w twarz.
11 Przestrzegaj więc przykazań, nakazów i praw, które ja dziś nakazuję ci
wypełnić.
12 Jeśli będziecie słuchać tych praw, przestrzegać ich i wypełniać *je*, wtedy
PAN, twój Bóg, dochowa ci przymierza i miłosierdzia, które poprzysiągł
twoim ojcom.
13 I będzie cię miłował, błogosławił ci i rozmnoży cię. I pobłogosławi
owoc twego łona i owoc twojej ziemi: twoje zboże, twoje wino i twoją
oliwę, przyrost twoich krów i trzody twoich owiec na ziemi, którą
poprzysiągł twoim ojcom dać tobie.
14 Będziesz błogosławiony ponad wszystkie narody. Nie będzie
niepłodnego i niepłodnej ani wśród ciebie, ani wśród twego bydła.
15 PAN oddali też od ciebie każdą chorobę i nie ześle na ciebie żadnych
dotkliwych chorób Egiptu, które poznałeś, lecz ześle je na wszystkich,
którzy cię nienawidzą.
16 I wytępisz wszystkie narody, które PAN, twój Bóg, tobie wyda; nie zlituje
się nad nimi twoje oko. I nie będziesz służył ich bogom, bo byłoby to dla
ciebie sidłem.
17 Jeśli powiesz w swym sercu: Te narody są liczniejsze ode mnie, jakże
będę mógł je wypędzić?
18 Nie bój się ich, ale dobrze pamiętaj to, co PAN, twój Bóg, uczynił
faraonowi i całemu Egiptowi;
19 Te wielkie doświadczenia, które twoje oczy widziały, te znaki,
cuda, potężną rękę i wyciągnięte ramię, którymi PAN, twój Bóg, cię
wyprowadził. Tak uczyni PAN, twój Bóg, wszystkim narodom, których
się boisz.
20 Ponadto PAN, twój Bóg, ześle na nich szerszenie, aż wyginą ci, którzy
pozostali, i ci, którzy ukryli się przed tobą.
21 Nie drżyj przed nimi, gdyż PAN, twój Bóg, *jest* pośród ciebie, Bóg wielki
i straszliwy.
22 I PAN, twój Bóg, wypędzi przed tobą te narody z wolna i po trosze: Nie
będziesz mógł wytępić ich szybko, aby nie rozmnożyły się przeciw tobie
zwierzęta polne.
23 Lecz PAN, twój Bóg, wyda je tobie i porazi je wielką klęską, aż będą
wyniszczone.
24 I wyda ich królów w twoje ręce i zgładzisz ich imię spod nieba. Nikt
nie ostoi się przed tobą, aż ich wytępisz.
25 Rzeźbione posągi ich bogów spalisz w ogniu. Nie będziesz pożądał
srebra ani złota, *które jest* na nich, ani nie będziesz brał go dla siebie, byś
nie został przez nie usidlony, ponieważ to budzi odrazę u PANA, twego
Boga.
26 Nie wnoś *takiej* obrzydliwości do swego domu, abyś się nie stał
przekleństwem tak jak i ona. Będziesz się nią bardzo brzydził i czuł do
niej ogromny wstręt, gdyż to jest przekleństwo.

8

1 Wszystkich przykazań, które ci dziś nakazuję, będziecie przestrzegać i wypełniać *je*, abyście żyli, rozmnażali się, weszli i posiedli ziemię, którą PAN przysiągł waszym ojcom.
2 Pamiętaj całą drogę, którą prowadził cię PAN, twój Bóg, przez te czterdzieści lat po pustyni, by cię ukorzyć i doświadczać, aby poznać, co jest w twoim sercu, czy będziesz przestrzegał jego przykazań, czy nie.
3 Upokorzył cię, dawał ci odczuć głód i karmił cię manną, której nie znałeś ani ty, ani twoi ojcowie, aby cię nauczyć, że nie samym chlebem człowiek żyje, ale że człowiek żyje każdym słowem, które wychodzi z ust PANA.
4 Twoja odzież nie zniszczyła się na tobie i twoja noga nie opuchła *przez* te czterdzieści lat.
5 Rozważ więc w swym sercu, że jak człowiek karze swego syna, *tak* PAN, twój Bóg, karze ciebie.
6 Dlatego przestrzegaj przykazań PANA, swego Boga, abyś chodził jego drogami i bał się go.
7 PAN, twój Bóg, prowadzi cię bowiem do ziemi dobrej, *do* ziemi potoków wód, źródeł i głębin, wytryskających w dolinach i górach;
8 *Do* ziemi pszenicy i jęczmienia, winorośli, figowców i drzew granatu; *do* ziemi oliwy i miodu;
9 *Do* ziemi, w której będziesz jeść chleb, nie odczuwając niedostatku; w której niczego ci nie zabraknie; do ziemi, której kamienie są żelazem, a z jej gór będziesz wydobywać miedź.
10 Gdy będziesz jadł do syta, będziesz błogosławił PANA, swego Boga, za dobrą ziemię, którą ci dał.
11 Strzeż się, byś nie zapomniał PANA, swego Boga, i nie zaniedbał jego przykazań, jego praw i jego nakazów, które ci dziś nakazuję;
12 Aby – gdy najesz się do syta, pobudujesz piękne domy i zamieszkasz w nich;
13 I kiedy twoje bydło i owce rozmnożą się, przybędzie ci srebra i złota oraz wszystko, co będziesz miał, powiększy się;
14 Twoje serce nie uniosło się i abyś nie zapomniał PANA, swego Boga, który cię wyprowadził z ziemi Egiptu, z domu niewoli;
15 Który cię przeprowadził przez tę wielką i straszną pustynię, *gdzie były* węże jadowite i skorpiony, *przez* suchą *ziemię*, bez wody, i wydobył ci wodę z krzemiennej skały;
16 Który cię karmił na pustyni manną, której nie znali twoi ojcowie, aby cię ukorzyć i doświadczać, by w przyszłości wyświadczyć ci dobro;
17 Abyś nie mówił w swym sercu: Moja moc i siła mojej ręki zdobyły mi to bogactwo;
18 Ale pamiętaj PANA, swego Boga, gdyż to on daje ci siłę do zdobywania bogactwa, aby potwierdzić swoje przymierze, które poprzysiągł twoim ojcom, jak się to dziś okazuje.
19 Ale jeśli całkiem zapomnisz PANA, swego Boga, i pójdziesz za innymi bogami, będziesz im służył i oddawał pokłon, to oświadczam wam dziś, że na pewno zginiecie.
20 Jak narody, które PAN niszczy przed wami, tak zginiecie, ponieważ nie słuchaliście głosu PANA, waszego Boga.

9

1 Słuchaj, Izraelu! Dziś przejdziesz przez Jordan, aby wejść i zawładnąć
narodami większymi i potężniejszymi od ciebie, miastami wielkimi i
obwarowanymi aż po samo niebo;
2 Ludem wielkim i wysokim, synami Anakitów, których znasz i o których
słyszałeś, *kiedy mówiono*: Któż się może ostać wobec synów Anaka?
3 Wiedz zatem dzisiaj, że PAN, twój Bóg, przeprawia się przed tobą; *jak*
ogień trawiący, zniszczy ich i poniży przed tobą, abyś ich wypędził i
wytracił szybko, jak ci to obiecał PAN.
4 A gdy PAN, twój Bóg, wypędzi ich przed tobą, nie mów w swym sercu:
Dzięki mojej sprawiedliwości PAN mnie wprowadził, abym posiadł tę
ziemię. Lecz z powodu niegodziwości tych narodów PAN wygnał je przed
tobą.
5 Nie dzięki swojej sprawiedliwości ani prawości swego serca wchodzisz,
aby posiąść ich ziemię, lecz z powodu niegodziwości tych narodów PAN,
twój Bóg, wypędza je przed tobą, i aby dopełnić słowo, które PAN
poprzysiągł twoim ojcom: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi.
6 Wiedz zatem, że nie dzięki twojej sprawiedliwości PAN, twój Bóg, daje
ci tę dobrą ziemię w posiadanie, gdyż jesteś ludem twardego karku.
7 Pamiętaj, a nie zapominaj, jak pobudzałeś do gniewu PANA, swego Boga,
na pustyni. Od tego dnia, w którym wyszedłeś z ziemi Egiptu, aż do
waszego przyjścia na to miejsce buntowaliście się przeciwko PANU.
8 Także przy Horebie pobudziliście PANA do gniewu i rozgniewał się PAN
na was tak, że chciał was wytępić.
9 Gdy wstąpiłem na górę, aby otrzymać kamienne tablice, tablice
przymierza, które PAN zawarł z wami, przebywałem na górze przez
czterdzieści dni i czterdzieści nocy, nie jedząc chleba i nie pijąc wody.
10 Wtedy PAN dał mi dwie kamienne tablice zapisane palcem Boga, na
których były wszystkie te słowa, które PAN powiedział wam na górze
spośród ognia, w dniu waszego zgromadzenia.
11 A kiedy minęło czterdzieści dni i czterdzieści nocy, PAN dał mi dwie
tablice kamienne, tablice przymierza.
12 I PAN powiedział do mnie: Wstań, zejdź stąd szybko, gdyż zepsuł się
twój lud, który wyprowadziłeś z Egiptu. Szybko zboczyli z drogi, którą im
nakazałem, i uczynili sobie odlany posąg.
13 PAN powiedział też do mnie: Widziałem ten lud, a jest to lud twardego
karku.
14 Zostaw mnie, a ich wytępię i wytracę ich imię spod nieba, a z ciebie
uczynię naród potężniejszy i większy od nich.
15 Wtedy zawróciłem i zszedłem z góry. Góra płonęła ogniem, a dwie
tablice przymierza były w obu moich rękach.
16 A gdy spojrzałem, oto zgrzeszyliście przeciw PANU, waszemu Bogu, bo
uczyniliście sobie lanego cielca. Szybko zboczyliście z drogi, którą PAN
wam nakazał.
17 Wtedy wziąłem te dwie tablice, wyrzuciłem je z rąk i stłukłem je na
waszych oczach.
18 Potem upadłem przed PANEM jak za pierwszym razem, przez czter-
dzieści dni i czterdzieści nocy nie jadłem chleba i nie piłem wody z
powodu wszystkich waszych grzechów, które popełniliście, czyniąc zło
w oczach PANA, pobudzając go do gniewu.

19 Bałem się bowiem tej zapalczywości i gniewu, którymi PAN zapłonął przeciwko wam, by was wytępić. Lecz i tym razem PAN mnie wysłuchał.
20 Również na Aarona PAN bardzo się rozgniewał i chciał go zgładzić. W tym czasie modliłem się też za Aarona.
21 A wasz grzech, to jest cielca, którego uczyniliście, wziąłem i spaliłem w ogniu, potłukłem go i pokruszyłem, aż się stał miałki jak proch. I wrzuciłem jego proch do potoku wypływającego z góry.
22 Potem w Tabera, w Massa i w Kibrot-Hattaawa pobudziliście PANA do gniewu.
23 A gdy PAN wysłał was z Kadesz-Barnea, mówiąc: Idźcie i weźcie w posiadanie ziemię, którą wam dałem, zbuntowaliście się przeciw nakazowi PANA, waszego Boga, nie uwierzyliście mu i nie usłuchaliście jego głosu;
24 Buntowaliście się przeciw PANU od dnia, kiedy was poznałem.
25 Dlatego upadłem przed PANEM i leżałem przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, bo PAN już powiedział, że was wytępi.
26 I modliłem się do PANA tymi słowy: Panie BOŻE, nie gub swego ludu i swego dziedzictwa, które odkupiłeś swoją wielkością, które wyprowadziłeś z Egiptu potężną ręką.
27 Wspomnij na swoje sługi: Abrahama, Izaaka i Jakuba; nie patrz na zatwardziałość tego ludu, na jego niegodziwość i grzech;
28 Aby nie mówiono w tej ziemi, z której nas wyprowadziłeś: Ponieważ PAN nie mógł wprowadzić ich do ziemi, którą im obiecał, i ponieważ ich znienawidził, wyprowadził ich, aby ich zgładzić na pustyni.
29 Oni są twoim ludem i twoim dziedzictwem, które wyprowadziłeś swą wielką mocą i wyciągniętym ramieniem.

10

1 W tym czasie PAN powiedział do mnie: Wyciosaj sobie dwie tablice kamienne podobne do pierwszych i wstąp do mnie na górę; uczyń też drewnianą arkę.
2 A napiszę na tych tablicach słowa, które były na pierwszych tablicach, które rozbiłeś; potem włożysz je do arki.
3 Uczyniłem więc arkę z drewna akacjowego i wyciosałem dwie tablice kamienne podobne do pierwszych, i wstąpiłem na górę, trzymając w rękach dwie tablice.
4 I PAN napisał na tych tablicach takie pismo jak poprzednio, dziesięć przykazań, które PAN wypowiedział do was na górze spośród ognia w dniu zgromadzenia. I dał mi je PAN.
5 Potem zawróciłem i zszedłem z góry, i włożyłem tablice do arki, którą uczyniłem, i tam się znajdują, tak jak PAN mi rozkazał.
6 Wtedy synowie Izraela wyruszyli od Beerot należącego do synów Jaakana do Mosery. Tam umarł Aaron i tam został pogrzebany. A jego syn Eleazar sprawował urząd kapłański w jego miejsce.
7 Stamtąd wyruszyli do Gudgody, a z Gudgody do Jotbata, do ziemi potoków wód.
8 W tym czasie PAN oddzielił pokolenie Lewiego do noszenia arki przymierza PANA, do stawania przed PANEM, by mu służyć i błogosławić w jego imię aż do dziś.

9 Dlatego *pokolenie* Lewiego nie ma działu ani dziedzictwa wśród swoich braci; PAN jest jego dziedzictwem, jak mu powiedział PAN, twój Bóg.
10 A ja pozostałem na górze, jak poprzednio, czterdzieści dni i czterdzieści nocy; także tym razem PAN mnie wysłuchał i nie chciał cię wytępić PAN.
11 Potem PAN powiedział do mnie: Wstań, wyrusz przed tym ludem, żeby weszli i posiedli ziemię, którą poprzysiągłem dać ich ojcom.
12 Teraz więc, Izraelu, czego żąda od ciebie PAN, twój Bóg? Tylko tego, abyś się bał PANA, swego Boga, abyś chodził wszystkimi jego drogami i abyś go miłował, i służył PANU, swemu Bogu, z całego swego serca i całą swoją duszą;
13 Abyś przestrzegał przykazań PANA i jego nakazów, które ja ci dziś nakazuję dla twojego dobra.
14 Oto do PANA, twego Boga, należą niebiosa, niebiosa niebios, ziemia i wszystko, co *jest* na niej.
15 Jednak PAN upodobał sobie twoich ojców i umiłował ich, i wybrał ich potomstwo po nich, *czyli* was, ze wszystkich narodów, jak *to jest* dzisiaj.
16 Obrzeżcie więc nieobrzezanie swojego serca i nie zatwardzajcie już swojego karku.
17 Gdyż PAN, wasz Bóg, jest Bogiem bogów i PANEM panów, Bogiem wielkim, potężnym i straszliwym, który nie ma względu na osoby i nie przyjmuje darów.
18 On wymierza sprawiedliwość sierocie i wdowie i miłuje przybysza, dając mu chleb i odzież.
19 Miłujcie więc *i wy* przybysza, bo sami byliście przybyszami w ziemi Egiptu.
20 Będziesz się bał PANA, swego Boga, jemu będziesz służył, do niego będziesz lgnąć i na jego imię będziesz przysięgał.
21 On jest twoją chwałą i twoim Bogiem, który uczynił dla ciebie wielkie i straszliwe rzeczy, które widziały twoje oczy.
22 W liczbie siedemdziesięciu dusz zeszli twoi ojcowie do Egiptu, a teraz PAN, twój Bóg, uczynił cię *tak* licznym jak gwiazdy niebieskie.

11

1 Miłuj więc PANA, swego Boga, i przestrzegaj jego nakazu, jego ustaw, jego praw i jego przykazań przez wszystkie dni.
2 A poznajcie dziś (bo nie *mówię* do waszych synów, którzy nie znali i nie widzieli karania PANA, waszego Boga) jego wielkość, jego potężną rękę i jego wyciągnięte ramię;
3 Jego cuda i jego dzieła, których dokonał w Egipcie na faraonie, królu Egiptu, i na całej jego ziemi;
4 I co uczynił wojskom Egiptu, ich koniom i ich rydwanom: sprawił, że wody Morza Czerwonego zalały je, gdy was gonili, i wytracił ich PAN aż do dziś;
5 Także i to, co uczynił dla was na pustyni, aż do waszego przybycia na to miejsce;
6 I to, co uczynił Datanowi i Abiramowi, synom Eliaba, syna Rubena, gdy ziemia otworzyła swe usta i pochłonęła ich spośród całego Izraela razem z ich rodzinami, namiotami i całym ich dobytkiem.
7 A wasze oczy widziały wszystkie te wielkie dzieła PANA, których dokonał.

8 Przestrzegajcie więc każdego przykazania, które wam dziś nakazuję, abyście się umocnili, weszli i posiedli ziemię, do której wchodzicie, aby ją wziąć w posiadanie;
9 I żebyście przedłużyli swoje dni na ziemi, którą PAN poprzysiągł dać waszym ojcom i ich potomstwu, ziemię opływającą mlekiem i miodem.
10 Ziemia bowiem, do której wchodzisz, aby ją posiąść, nie jest jak ziemia Egiptu, z której wyszliście, którą zasiewałeś swoim ziarnem i nawadniałeś *przy pomocy* swoich nóg, jak ogród jarzyn.
11 Lecz ziemia, do której wchodzicie, aby ją posiąść, *jest* ziemią gór i dolin, która pije wodę deszczu z nieba;
12 Jest to ziemia, o którą PAN, twój Bóg, się troszczy, i na której oczy PANA, twego Boga, stale *spoczywają*, od początku roku do jego końca.
13 A jeśli będziecie pilnie słuchać moich przykazań, które wam dziś nakazuję – żebyście miłowali PANA, swojego Boga, i służyli mu z całego swego serca i całą swoją duszą;
14 Wtedy dam waszej ziemi w odpowiednim czasie deszcz wczesny i późny i będziesz zbierał swoje zboża, swoje wino i swoją oliwę.
15 Dam też trawę na twoich polach dla twojego bydła, a będziesz jadł do syta.
16 Strzeżcie się, aby wasze serce nie dało się zwieść, abyście nie odstąpili i nie służyli innym bogom, i nie oddawali im pokłonu;
17 Bo wówczas zapali się gniew PANA przeciwko wam i zamknie *on* niebo, aby nie było deszczu i aby ziemia nie wydała swego plonu, i szybko wyginiecie z tej dobrej ziemi, którą PAN wam daje.
18 Weźcie więc te moje słowa do swego serca i do swej duszy i przywiążcie je do swojej ręki jako znak, i niech będą *jak* przepaski między waszymi oczami.
19 I nauczcie ich swoje dzieci, rozmawiając o nich, gdy siedzisz w domu i gdy będziesz w drodze, gdy się kładziesz i gdy wstajesz.
20 Wypiszesz je też na odrzwiach swego domu i na swoich bramach;
21 Aby się pomnożyły wasze dni i dni waszych dzieci w ziemi, którą PAN poprzysiągł dać waszym ojcom, dopóki niebo *będzie trwać* nad ziemią.
22 Bo jeśli będziecie pilnie przestrzegać wszystkich przykazań, które ja wam nakazuję wypełniać, żebyście miłowali PANA, swojego Boga, i chodzili wszystkimi jego drogami, lgnąc do niego;
23 Wtedy PAN wypędzi przed wami wszystkie te narody i zawładniecie narodami większymi i potężniejszymi od was.
24 Każde miejsce, po którym stąpać będzie stopa waszej nogi, będzie wasze: od pustyni i Libanu, od rzeki Eufrat aż do morza zachodniego będzie wasza granica.
25 Nikt nie ostoi się przed wami. PAN, wasz Bóg, wzbudzi strach i lęk przed wami po całej ziemi, którą będziecie deptać, jak wam powiedział.
26 Oto dziś kładę przed wami błogosławieństwo i przekleństwo.
27 Błogosławieństwo, jeśli będziecie posłuszni przykazaniom PANA, swojego Boga, które dziś wam nakazuję.
28 A przekleństwo, jeśli nie będziecie posłuszni przykazaniom PANA, swojego Boga, i zboczycie z drogi, którą wam dziś nakazuję, aby pójść za innymi bogami, których nie poznaliście.
29 Gdy PAN, twój Bóg, wprowadzi cię do ziemi, do której wchodzisz, aby ją posiąść, umieścisz *to* błogosławieństwo na górze Gerizim, a przekleństwo

na górze Ebal.
30 Czy nie znajdują się *one* za Jordanem, po drodze w kierunku zachodu słońca, w ziemi Kananejczyków, którzy mieszkają na stepie, naprzeciwko Gilgal, przy równinie More?
31 Wy bowiem przejdziecie przez Jordan, aby wejść i posiąść ziemię, którą daje wam PAN, wasz Bóg, i posiądziecie ją i w niej zamieszkacie.
32 Dopilnujcie, abyście wypełniali wszystkie nakazy i prawa, które dziś wam przedkładam.

12

1 To są nakazy i prawa, których wypełnienia dopilnujcie w ziemi, którą daje ci PAN, Bóg waszych ojców, żebyś ją dziedzicznie otrzymał po wszystkie dni swojego życia na ziemi.
2 Doszczętnie zniszczycie wszystkie miejsca, w których narody, którymi wy zawładniecie, służyli swoim bogom na wysokich górach, na wzgórzach i pod każdym zielonym drzewem.
3 Zburzycie ich ołtarze, potłuczecie ich pomniki i spalicie w ogniu ich gaje; porąbiecie też wyrzeźbione posągi ich bogów i wytracicie ich imiona z tego miejsca.
4 Nie postępujcie tak z PANEM, swoim Bogiem;
5 Lecz do miejsca, które PAN, wasz Bóg, wybierze ze wszystkich waszych pokoleń, aby tam umieścić swoje imię i zamieszkać, właśnie tam będziecie uczęszczać i tam będziecie przychodzić.
6 Tam będziecie przynosić swoje całopalenia, ofiary, dziesięciny i ofiary wzniesienia, swoje ofiary ślubowane i dobrowolne oraz pierworodne ze swojego bydła i owiec.
7 I tam będziecie jeść przed PANEM, swoim Bogiem, i będziecie się radować ze wszystkiego, co osiągnęły wasze ręce, wy i wasze rodziny, w czym pobłogosławi cię PAN, twój Bóg.
8 Nie będziecie postępować zgodnie z tym wszystkim, co my tu dziś czynimy: każdy, co jest dobre w jego oczach;
9 Jeszcze nie przyszliście bowiem do odpoczynku i do dziedzictwa, które PAN, twój Bóg, daje tobie.
10 Ale gdy przejdziecie przez Jordan, będziecie mieszkać w ziemi, którą PAN, wasz Bóg, daje wam w dziedzictwo, gdy tam da wam odpoczynek od wszystkich waszych wrogów wokoło i zamieszkacie bezpiecznie;
11 Wtedy na miejsce, które PAN, wasz Bóg, wybierze sobie, by w nim przebywało jego imię, przyniesiecie wszystko, co wam nakazuję: wasze całopalenia, ofiary, dziesięciny i ofiary wzniesienia, oraz wszystkie najlepsze ofiary ślubowane, które będziecie ślubować PANU.
12 I będziecie się radować przed PANEM, swoim Bogiem, wy, wasi synowie, wasze córki, wasi słudzy, wasze służące oraz Lewita, który jest w waszych bramach, ponieważ nie ma działu ani dziedzictwa z wami.
13 Strzeż się, abyś nie składał swoich całopaleń na każdym miejscu, które zobaczysz;
14 Lecz tylko na miejscu, które wybierze PAN w jednym z twoich pokoleń, tam będziesz składał swoje całopalenia i tam będziesz czynił wszystko, co ci nakazuję.
15 Jeśli jednak twoja dusza zapragnie, możesz zabić i jeść mięso według błogosławieństwa PANA, swego Boga, które da tobie we wszystkich

twoich bramach. Może je jeść nieczysty i czysty, podobnie jak sarnę albo jelenia.
16 Tylko krwi nie będziecie spożywać; wylejecie ją na ziemię jak wodę.
17 Nie będziesz mógł w swoich bramach spożywać dziesięciny ze swego zboża, wina i oliwy, pierworodnych ze swego bydła i swoich owiec ani żadnej ze swoich ofiar ślubowanych, które ślubowałeś, ze swoich dobrowolnych ofiar lub z ofiary wzniesienia.
18 Lecz będziesz je spożywał przed PANEM, swoim Bogiem, na miejscu, które wybierze PAN, twój Bóg, *spożyjesz* ty, twój syn, twoja córka, twój sługa, twoja służąca oraz Lewita, który jest w twoich bramach. I będziesz się radował przed PANEM, swoim Bogiem, ze wszystkiego, co osiągną twoje ręce.
19 Strzeż się, abyś nie opuszczał Lewity przez wszystkie twoje dni na ziemi.
20 Gdy PAN, twój Bóg, poszerzy twoją granicę, tak jak ci zapowiedział, a powiesz: Będę jadł mięso, ponieważ twoja dusza pragnie jeść mięso, to możesz go spożyć tyle, ile tylko zapragnie twoja dusza.
21 A jeśli daleko od ciebie będzie miejsce, które PAN, twój Bóg, wybierze, aby tam przebywało jego imię, wtedy zabijesz ze swego bydła i ze swoich owiec, które da ci PAN, tak jak ci nakazałem, i będziesz jadł w swoich bramach cokolwiek twoja dusza zapragnie.
22 Jak się je sarnę lub jelenia, tak będziesz je spożywać. Zarówno nieczysty, jak i czysty może je spożywać.
23 Tylko wystrzegaj się, byś nie spożywał krwi, bo krew jest życiem, i nie będziesz spożywał życia razem z mięsem.
24 Nie będziesz jej spożywał, wylej ją na ziemię jak wodę.
25 Nie będziesz jej spożywał, aby się dobrze powodziło tobie i twoim synom po tobie, gdy uczynisz to, co jest dobre w oczach PANA.
26 Tylko twoje rzeczy święte, które będziesz miał, i twoje ofiary ślubowane weźmiesz i przyniesiesz na miejsce, które wybierze PAN;
27 I złożysz swoje całopalenia, mięso i krew na ołtarzu PANA, swego Boga. Lecz krew twoich ofiar będzie wylana na ołtarzu PANA, twego Boga, mięso zaś spożyjesz.
28 Przestrzegaj i słuchaj wszystkich tych słów, które ci nakazuję, aby dobrze się powodziło tobie i twoim synom po tobie aż na wieki, gdy będziesz czynić to, co dobre i prawe w oczach PANA, twojego Boga.
29 Gdy PAN, twój Bóg, wytępi przed tobą narody, do których idziesz, by nimi zawładnąć, i opanujesz je, i zamieszkasz w ich ziemi;
30 Strzeż się, byś się nie dał usidlić, *idąc* za nimi, gdy będą wytępione przed tobą; nie pytaj się też o ich bogów, mówiąc: W jaki sposób te narody służyły swoim bogom? Tak samo i ja uczynię.
31 Nie uczynisz tak PANU, swemu Bogu, gdyż wszystko, czym brzydzi się PAN i czego nienawidzi, czynili swoim bogom; nawet swoich synów i swoje córki palili w ogniu dla swoich bogów.
32 Cokolwiek wam nakazuję, pilnie wypełniajcie. Nic do tego nie dodasz ani od tego nie ujmiesz.

13

1 Jeśli powstanie pośród was prorok albo ktoś, kto ma sny, i ukaże ci znak lub cud;

2 I stanie się ten znak albo cud, o którym ci oznajmił, *i* powie: Pójdźmy za
innymi bogami, których ty nie znasz, i służmy im;
3 Nie usłuchasz słów tego proroka ani tego, który ma sny, gdyż PAN, wasz
Bóg, doświadcza was, aby poznać, czy miłujecie PANA, swego Boga, z
całego swego serca i całą swoją duszą.
4 Za PANEM, swoim Bogiem, będziecie chodzić, jego będziecie się bać,
przestrzegać jego przykazań i słuchać jego głosu, będziecie mu służyć i
do niego lgnąć.
5 A ten prorok albo ten, który ma sny, poniesie śmierć, gdyż namówił
do odstępstwa od PANA, waszego Boga (który wyprowadził was z ziemi
Egiptu i odkupił was z domu niewoli), by sprowadzić cię z drogi, którą
PAN, twój Bóg, nakazał ci iść. W ten sposób wykorzenisz to zło spośród
siebie.
6 Jeśli twój brat, syn twojej matki, albo twój syn bądź twoja córka albo żona
spoczywająca na twym łonie, albo twój przyjaciel, który jest dla ciebie jak
twoja dusza, będą cię namawiać, mówiąc potajemnie: Pójdźmy i służmy
innym bogom, których nie poznałeś ani ty, ani twoi ojcowie;
7 Któremuś z bogów tych narodów, które są dokoła was, tych blisko ciebie
lub daleko od ciebie, od jednego końca ziemi aż do jej drugiego końca;
8 Nie ulegniesz mu ani go nie usłuchasz; twoje oko nie zlituje się nad nim,
nie zmiłujesz się nad nim ani nie ukryjesz go;
9 Ale koniecznie go zabijesz; najpierw twoja ręka będzie nad nim, by go
zabić, a potem ręka całego ludu.
10 I ukamienujesz go na śmierć, ponieważ chciał odwieść cię od PANA,
twego Boga, który cię wyprowadził z ziemi Egiptu, z domu niewoli;
11 A cały Izrael usłyszy *o tym* i będzie się bał, i już nie popełni takiego zła
pośród was.
12 A jeśli usłyszysz, że w jednym z twoich miast, które PAN, twój Bóg, daje
ci na mieszkanie, ktoś powie:
13 Wyszli *pewni* ludzie Beliala spośród ciebie i uwodzą mieszkańców
miasta, mówiąc: Pójdźmy i służmy innym bogom, których nie poznaliście;
14 Wtedy przeprowadzisz dochodzenie, zbadasz i pilnie wypytasz. Jeśli
okaże się prawdą i rzeczą pewną, że popełniono taką obrzydliwość pośród
was;
15 Koniecznie wytracisz mieszkańców tego miasta ostrzem miecza,
zniszczysz je doszczętnie i wszystko, co w nim *jest*, również jego bydło,
ostrzem miecza.
16 A cały jego łup zbierzesz na środku placu i doszczętnie spalisz w ogniu
miasto razem z całym łupem dla PANA, swego Boga. I będzie zwaliskiem
wiecznym, nigdy nie zostanie odbudowane.
17 I nie zostanie w twoich rękach nic z tych rzeczy przeklętych, aby PAN
odwrócił gniew swojej zapalczywości i okazał ci miłosierdzie, i zmiłował
się nad tobą, i rozmnożył cię, jak poprzysiągł twoim ojcom;
18 Gdy będziesz słuchał głosu PANA, swego Boga, zachowując wszystkie
jego przykazania, które ci dziś nakazuję, byś czynił to, co prawe w oczach
PANA, twojego Boga.

14

1 Jesteście dziećmi PANA, swojego Boga. Nie będziecie się kaleczyć ani
robić łysiny między swymi oczyma po umarłym;

2 Jesteś bowiem ludem świętym dla PANA, swego Boga, i PAN wybrał cię, abyś był dla niego szczególnym ludem spośród wszystkich narodów, które są na ziemi.
3 Nie będziesz jeść nic obrzydliwego.
4 Oto zwierzęta, które możecie jeść: wół, owca i koza;
5 Jeleń, sarna, daniel, koziorożec, antylopa, dziki wół i kozica.
6 I każde zwierzę, które ma rozdzielone kopyto, podzielone na pół racice i które spośród zwierząt przeżuwa, te będziecie jeść.
7 Lecz z tych, które przeżuwają lub które mają rozdzielone kopyta, nie będziecie jeść wielbłąda, zająca i królika. One bowiem przeżuwają, ale nie mają rozdzielonych kopyt; będą dla was nieczyste.
8 Także świni, bo choć ma kopyto rozdzielone, nie przeżuwa; będzie dla was nieczysta. Ich mięsa nie będziecie jeść i ich padliny nie będziecie dotykać.
9 To będziecie jeść ze wszystkiego, co jest w wodzie: wszystko, co ma płetwy i łuski, będziecie jeść.
10 Lecz wszystkiego, co nie ma płetw i łusek, nie będziecie jeść; będzie *to* dla was nieczyste.
11 Wszelkie czyste ptactwo będziecie jeść.
12 Lecz oto te, których jeść nie będziecie: orzeł, orłosęp i rybołów;
13 Sokół, kania i sęp według jego rodzaju;
14 I kruk według jego rodzaju;
15 Struś, sowa, mewa i jastrząb według jego rodzaju;
16 Puszczyk, puchacz i łabędź;
17 Pelikan, ścierwnik i kormoran;
18 Bocian i czapla według ich rodzaju, dudek i nietoperz.
19 Wszelkie owady skrzydlate będą dla was nieczyste, nie będziecie ich jeść.
20 Możecie jeść każdego ptaka czystego.
21 Nie będziecie jeść żadnej padliny. Dasz to do spożycia przybyszowi, który jest w twoich bramach, albo sprzedasz cudzoziemcowi, gdyż jesteś ludem świętym dla PANA, swego Boga. Nie będziesz gotować koźlęcia w mleku jego matki.
22 Ochoczo będziesz dawać dziesięciny z całego zbioru swego nasienia, które co roku wydaje pole.
23 A będziesz spożywać przed PANEM, swoim Bogiem, w miejscu, które wybierze na mieszkanie dla swego imienia, dziesięcinę ze swego zboża, wina i oliwy oraz z pierworodnych swoich wołów i trzód, byś uczył się bać PANA, swego Boga, po wszystkie dni.
24 A jeśli daleka będzie twoja droga i nie będziesz mógł tego tam zanieść, jeśli odległe jest od ciebie to miejsce, które wybierze PAN, twój Bóg, na mieszkanie dla swego imienia, gdy PAN, twój Bóg, będzie cię błogosławić;
25 Wtedy spieniężysz to, pieniądze zawiniesz w swoich rękach i pójdziesz na miejsce, które wybierze PAN, twój Bóg.
26 I za te pieniądze kupisz wszystko, czego zapragnie twoja dusza: woły, owce, wino czy mocny napój lub wszystko, czego zechce twoja dusza. I będziesz tam jadł przed PANEM, swoim Bogiem, i będziesz się cieszył, ty i twój dom;

27 Oraz Lewita, który mieszka w twoich bramach; nie opuścisz go, gdyż
nie ma działu ani dziedzictwa z tobą.
28 Po upływie trzech lat odłożysz wszystkie dziesięciny ze zbiorów tego
samego roku i złożysz ją w swoich bramach.
29 Wtedy przyjdzie Lewita, który nie ma działu ani dziedzictwa z tobą,
oraz przybysz, sierota i wdowa, którzy są w twoich bramach, i będą jeść
do syta, aby PAN, twój Bóg, błogosławił cię w każdej pracy twoich rąk,
której się podejmiesz.

15

1 Po upływie *każdego* siódmego roku ustanowisz darowanie *długów*.
2 A to jest sposób darowania: każdy wierzyciel daruje pożyczkę, jakiej
udzielił swemu bliźniemu; nie będzie domagał się *zwrotu* od swego
bliźniego lub od swego brata, ponieważ obwołano darowanie *długów* dla
PANA.
3 Od obcego możesz domagać się *zwrotu*, lecz co będziesz miał u swego
brata, twoja ręka daruje;
4 Do czasu, gdy nie będzie pośród was ubogich, ponieważ PAN będzie cię
hojnie błogosławił w ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje ci w dziedziczne
posiadanie.
5 Jeśli tylko będziesz uważnie słuchał głosu PANA, swego Boga, byś
pilnował wypełniania wszystkich przykazań, które dziś ci nakazuję;
6 Gdyż PAN, twój Bóg, będzie cię błogosławić, tak jak ci obiecał; będziesz
pożyczał wielu narodom, a sam *od nikogo* nie będziesz pożyczał; będziesz
panował nad wieloma narodami, a *one* nad tobą nie zapanują.
7 Jeśli będzie u ciebie jakiś ubogi spośród twoich braci w którymkolwiek
z twoich miast w ziemi, którą ci daje PAN, twój Bóg, nie zatwardzaj swego
serca ani nie zamykaj swej ręki przed swoim ubogim bratem;
8 Ale hojnie otworzysz mu swoją rękę i chętnie pożyczysz mu tyle, ile
będzie potrzebował, czego mu będzie brakowało.
9 Strzeż się, by nie powstała w twoim sercu niegodziwa myśl, byś nie
mówił: Zbliża się rok siódmy, rok darowania *długów* – i abyś nie patrzył
surowo na swego ubogiego brata i *nic* mu nie dał; wtedy *on* wołałby do
PANA przeciwko tobie i obciążyłbyś się grzechem;
10 Chętnie mu dasz i twoje serce nie będzie ubolewało, gdy mu dajesz,
gdyż PAN, twój Bóg, będzie cię za to błogosławił w każdym twoim dziele
i w każdym twoim przedsięwzięciu.
11 Ubogich bowiem nie zabraknie w *waszej* ziemi. Dlatego nakazuję ci:
Otworzysz hojnie swoją rękę swemu bratu, nędznemu i ubogiemu w twej
ziemi.
12 Jeśli zaprzeda ci się twój brat, Hebrajczyk lub Hebrajka, a będzie ci
służyć przez sześć lat, to w siódmym roku wypuścisz go od siebie na
wolność.
13 A gdy wypuścisz go od siebie na wolność, nie wypuścisz go z pustymi
rękami.
14 Hojnie go obdarujesz ze swego bydła, klepiska i tłoczni. Dasz mu *z tego*,
w czym pobłogosławił cię PAN, twój Bóg.
15 I będziesz pamiętać, że sam byłeś niewolnikiem w ziemi Egiptu i że,
PAN, twój Bóg, wykupił cię. Dlatego ja nakazuję ci to dziś.
16 Ale jeśli on ci powie: Nie odejdę od ciebie – bo miłuje ciebie i twój dom
i ponieważ jest mu u ciebie dobrze;

17 Wtedy weźmiesz szydło i przekłujesz mu ucho, *przykładając je* o drzwi,
i będzie twoim sługą na wieki. Tak samo postąpisz ze swoją służącą.
18 Niech nie będzie ci przykro, że wypuścisz go od siebie na wolność, gdyż
służąc ci przez sześć lat, wysłużył podwójną zapłatę najemnika. A PAN,
twój Bóg, będzie cię błogosławił we wszystkim, co uczynisz.
19 Każdego pierworodnego samca ze swego bydła albo z owiec poświęcisz
PANU, swemu Bogu. Nie będziesz używał do pracy pierworodnego z
cielców ani nie będziesz strzygł pierworodnego ze swoich owiec.
20 Będziesz je spożywał każdego roku przed PANEM, swoim Bogiem, ty i
twój dom, w miejscu, które wybierze PAN;
21 A gdyby miało jakąś wadę, *było* kulawe, ślepe *lub miało* jakąkolwiek
inną wadę, nie złożysz go na ofiarę PANU, swemu Bogu.
22 Zjesz je w swoich bramach. Zarówno nieczysty, jak i czysty może je jeść,
tak jak sarnę i jelenia;
23 Tylko jego krwi nie będziesz spożywał; wylejesz ją na ziemię jak wodę.

16

1 Przestrzegaj miesiąca Abib i obchodź Paschę dla PANA, swego Boga,
ponieważ w miesiącu Abib PAN, twój Bóg, wyprowadził cię w nocy z
Egiptu.
2 Złożysz PANU, swemu Bogu, ofiarę paschalną z owiec i wołów w miejscu,
które PAN wybierze na mieszkanie dla swego imienia.
3 Nie będziesz jadł wraz z nią chleba kwaszonego; przez siedem dni
będziesz jadł z nią przaśniki, chleb utrapienia – gdyż w pośpiechu
wyszedłeś z ziemi Egiptu – abyś pamiętał dzień swego wyjścia z ziemi
Egiptu po wszystkie dni swego życia.
4 Nie zobaczy się u ciebie kwasu we wszystkich twoich granicach przez
siedem dni. Z mięsa, które złożyłeś pierwszego dnia wieczorem, nie
zostawisz nic przez noc do rana.
5 Nie będziesz mógł składać *ofiary* paschalnej w żadnej twojej miejs-
cowości, którą daje ci PAN, twój Bóg;
6 Lecz w miejscu, które PAN, twój Bóg, wybierze na mieszkanie dla swego
imienia, tam będziesz składał *ofiarę* paschalną wieczorem o zachodzie
słońca, w porze swego wyjścia z Egiptu.
7 Upieczesz ją i spożyjesz w miejscu, które PAN, twój Bóg, wybierze. Potem
rano zawrócisz i pójdziesz do swoich namiotów.
8 Przez sześć dni będziesz jadł przaśniki, a siódmego dnia *będzie*
uroczyste święto dla PANA, twego Boga. Nie będziesz *wtedy* wykonywał
żadnej pracy.
9 Odliczysz sobie siedem tygodni. Zaczniesz liczyć te siedem tygodni od
zapuszczenia sierpa w zboże.
10 Potem będziesz obchodził Święto Tygodni dla PANA, swego Boga, z
dobrowolną ofiarą twojej ręki, którą dasz stosownie do tego, jak cię
błogosławił PAN, twój Bóg.
11 A w miejscu, które PAN, twój Bóg, wybierze na mieszkanie dla swego
imienia, będziesz się radował przed PANEM, swoim Bogiem, ty, twój syn
i twoja córka, twój sługa i twoja służąca, Lewita, który jest w twoich
bramach, przybysz, sierota i wdowa, którzy będą wśród was.

12 I będziesz pamiętał, że byłeś niewolnikiem w Egipcie. Dlatego pilnuj
wypełnienia tych nakazów.
13 Będziesz obchodził Święto Namiotów przez siedem dni, gdy zbierzesz
plony ze swojego klepiska i tłoczni.
14 I będziesz się radował podczas tego święta, ty, twój syn i twoja córka,
twój sługa i twoja służąca, Lewita, który jest w twoich bramach, przybysz,
sierota i wdowa, którzy *będą* w *obrębie* twoich bram.
15 Przez siedem dni będziesz obchodził uroczyste święto dla PANA, swego
Boga, w miejscu, które PAN wybierze, gdyż PAN, twój Bóg, będzie cię
błogosławił we wszystkich twoich zbiorach i w każdej pracy twoich rąk;
i będziesz pełny radości.
16 Trzy razy w roku wszyscy twoi mężczyźni pokażą się przed PANEM,
twoim Bogiem, w miejscu, które on wybierze: na Święto Przaśników, na
Święto Tygodni i na Święto Namiotów. A nikt nie pokaże się przed PANEM
z pustymi rękami.
17 Każdy *przyjdzie* z darem ze swojej ręki według błogosławieństwa PANA,
twojego Boga, które on ci daje.
18 Ustanowisz sobie sędziów i urzędników we wszystkich swoich miastach,
które PAN, twój Bóg, daje ci dla wszystkich waszych pokoleń, aby sądzili
lud sprawiedliwym sądem.
19 Nie będziesz naginał sądu, nie będziesz miał względu na osobę i nie
będziesz brał daru, gdyż dar zaślepia oczy mądrych i wypacza słowa
sprawiedliwych.
20 Podążaj całkowicie za sprawiedliwością, abyś żył i posiadł ziemię, którą
daje ci PAN, twój Bóg.
21 Nie posadzisz sobie gaju z żadnego drzewa dokoła ołtarza PANA, swego
Boga, jaki sobie zbudujesz.
22 Nie postawisz sobie posągu, *gdyż* PAN, twój Bóg, nienawidzi tego.

17

1 Nie złożysz PANU, swemu Bogu, ofiary z cielca lub owcy, które mają skazę
lub jakąkolwiek wadę, gdyż to budzi odrazę w PANU, twym Bogu.
2 Jeśli znajdzie się pośród was w jakimkolwiek z twoich miast, które daje ci
PAN, twój Bóg, mężczyzna czy kobieta, którzy dopuszczą się zła w oczach
PANA, twego Boga, przekraczając jego przymierze;
3 I idąc, będą służyć innym bogom i oddawać pokłon im lub słońcu,
księżycowi albo całemu zastępowi niebios, czego nie nakazałem;
4 I zostanie ci o tym doniesione, a ty wysłuchasz tego, zbadasz *to* dokładnie
i okaże się *to* prawdą i rzeczą pewną, że popełniono taką obrzydliwość w
Izraelu;
5 Wtedy wyprowadzisz do swoich bram tego mężczyznę lub tę kobietę,
którzy dopuścili się tego zła, i tego mężczyznę lub tę kobietę ukamienu-
jesz, aż umrą.
6 Na podstawie zeznania dwóch lub trzech świadków ma być zabity
skazany na śmierć; nie wolno skazać go na śmierć na podstawie zeznania
jednego świadka.
7 Ręka świadków będzie na nim, aby go zabić, a potem ręce całego ludu.
Tak usuniesz zło spośród siebie.

8 Jeśli sprawa sądowa dotycząca przelania krwi, roszczeń, zranień oraz
sporów w twoich bramach będzie dla ciebie za trudna, wtedy wstaniesz i
pójdziesz do miejsca, które PAN, twój Bóg, wybierze.
9 I przyjdziesz do kapłanów Lewitów, i do sędziego, który w tym czasie
będzie *urzędował*, i poradzisz się ich, a oni oznajmią ci orzeczenie.
10 I postąpisz zgodnie z orzeczeniem, które ci przekażą na tym miejscu,
które PAN wybrał, i pilnie wykonasz wszystko tak, jak cię pouczą.
11 Postąpisz zgodnie z pouczeniem prawa, którego ci udzielą, i zgodnie z
rozstrzygnięciem, które ci przekażą. Nie odstąpisz od orzeczenia, które
ci oznajmią ani na prawo, ani na lewo.
12 A człowiek, który postąpi zuchwale i nie posłucha kapłana pełniącego
tam służbę przed PANEM, twoim Bogiem, lub sędziego, poniesie śmierć.
Tak usuniesz to zło z Izraela.
13 A cały lud usłyszy *o tym* i będzie się bał, i nie postąpi już zuchwale.
14 Gdy wejdziesz do ziemi, którą daje ci PAN, twój Bóg, gdy posiądziesz ją
i zamieszkasz w niej, i powiesz sobie: Ustanowię nad sobą króla tak jak
wszystkie okoliczne narody;
15 Tego tylko ustanowisz królem nad sobą, którego PAN, twój Bóg,
wybierze. Spośród swoich braci ustanowisz nad sobą króla; nie możesz
ustanowić nad sobą cudzoziemca, który nie jest twoim bratem.
16 Tylko niech nie pomnaża sobie koni ani nie prowadzi ludu do Egiptu,
aby nabyć wiele koni, ponieważ PAN wam powiedział: Nie wracajcie tą
drogą nigdy więcej.
17 Nie będzie też pomnażał sobie żon, aby jego serce się nie odwróciło;
niech nie nabywa zbyt wiele srebra i złota.
18 A gdy już zasiądzie na swym królewskim tronie, napisze sobie w księdze
odpis tego prawa od kapłanów Lewitów.
19 I będzie go miał przy sobie, i będzie go czytał po wszystkie dni swego
życia, aby się nauczył bać PANA, swego Boga, by przestrzegał wszystkich
słów tego prawa oraz tych ustaw i *aby* je wykonywał;
20 Aby jego serce nie wynosiło się ponad jego braci i żeby nie odstąpił
od tego przykazania ani na prawo, ani na lewo, aby żył długo w swoim
królestwie, on i jego synowie, pośród Izraela.

18

1 Kapłani lewiccy oraz całe pokolenie Lewiego nie będą mieli działu ani
dziedzictwa z Izraelem. Będą spożywać ofiary ogniowe PANA i jego
dziedzictwo.
2 Nie będą mieli dziedzictwa pośród swoich braci. PAN jest ich dziedz-
ictwem, tak jak im powiedział.
3 A taka będzie należność kapłanów od ludu, od tych, którzy składają
ofiarę, czy to wołu, czy owcę: oddadzą kapłanowi łopatkę, obie szczęki i
żołądek.
4 Oddasz mu pierwociny swego zboża, wina i oliwy oraz pierwociny wełny
ze swoich owiec.
5 Jego bowiem wybrał PAN, twój Bóg, ze wszystkich twoich pokoleń, aby
stawał i służył w imię PANA, on i jego synowie, po wszystkie dni.
6 A jeśli przyjdzie Lewita z jednego z twoich miast z całego Izraela, gdzie
przebywa, a przyjdzie z całym pragnieniem swej duszy do miejsca, które
PAN wybierze;

7 Wtedy będzie służyć w imię PANA, swego Boga, tak jak wszyscy jego
bracia Lewici, którzy tam stoją przed PANEM.
8 Będą jeść równą część oprócz tego, co mają ze sprzedaży ojcowizny.
9 Gdy wejdziesz do ziemi, którą PAN, twój Bóg, ci daje, nie ucz się
postępować według obrzydliwości tych narodów.
10 Niech nie znajdzie się pośród was nikt, kto by przeprowadzał swego
syna lub córkę przez ogień, ani wróżbita, ani wróżbiarz, ani jasnowidz,
ani czarownik;
11 Ani zaklinacz, ani nikt, kto by wywoływał duchy, ani czarnoksiężnik,
ani nekromanta.
12 Każdy bowiem, kto czyni takie rzeczy, budzi odrazę w PANU. Z powodu
tych obrzydliwości PAN, twój Bóg, wypędza przed tobą te *narody*.
13 Będziesz doskonały przed PANEM, swoim Bogiem.
14 Gdyż te narody, które opanujesz, słuchają wieszczbiarzy i wróżbitów,
lecz tobie nie pozwala na to PAN, twój Bóg.
15 PAN, twój Bóg, wzbudzi ci proroka podobnego do mnie spośród ciebie,
spośród twoich braci. Jego będziecie słuchać;
16 Zgodnie z tym wszystkim, o co prosiłeś PANA, swego Boga, na Horebie,
w dniu zgromadzenia: Niech już nie słucham głosu PANA, swego Boga, i
niech już nie patrzę na ten wielki ogień, abym nie umarł.
17 Wtedy PAN powiedział do mnie: Słusznie powiedzieli.
18 Wzbudzę im proroka podobnego do ciebie spośród ich braci i włożę
moje słowa w jego usta, a on powie im wszystko, co mu rozkażę.
19 I jeśli ktoś nie będzie posłuszny moim słowom, które będzie on mówić
w moim imieniu, zażądam od niego *zdania sprawy*.
20 Natomiast prorok, który odważy się mówić słowo w moim imieniu,
którego mu nie nakazałem mówić, albo będzie mówił w imieniu obcych
bogów, taki prorok poniesie śmierć.
21 A jeśli powiesz w swym sercu: Jak rozpoznamy to słowo, którego PAN
nie wypowiedział?
22 Gdy prorok będzie coś mówił w imieniu PANA, a to się nie spełni ani
nie nastąpi, to jest to słowo, którego PAN nie wypowiedział, lecz prorok
mówił to z zuchwalstwa. Nie bój się go.

19

1 Gdy PAN, twój Bóg, wytępi narody, których ziemię ci daje PAN, twój Bóg,
a posiądziesz ją i zamieszkasz w ich miastach i w ich domach;
2 Wydzielisz sobie trzy miasta pośród twojej ziemi, którą PAN, twój Bóg,
daje ci w posiadanie;
3 Przygotujesz sobie drogę i podzielisz na trzy części obszar twojej ziemi,
którą PAN, twój Bóg, daje ci w posiadanie, aby mógł tam uciekać każdy
zabójca.
4 A to będzie prawo zabójcy, który będzie mógł tam uciec, aby pozostać
przy życiu: Kto zabije swego bliźniego nieumyślnie, a wcześniej nie
nienawidził go;
5 Na przykład gdyby ktoś szedł ze swym bliźnim do lasu ścinać drzewa,
uchwycił ręką siekierę, by ściąć drzewo, a siekiera odpadła z toporzyska i
trafiła jego bliźniego tak, że umarłby, ucieknie on do jednego z tych miast,
aby pozostał przy życiu;

6 Aby mściciel krwi, gdy jego serce się rozpali, nie ścigał zabójcy i nie
dogonił go na dalekiej drodze, i nie zabił go, ponieważ nie zasłużył on na
śmierć, gdyż wcześniej go nie nienawidził.
7 Dlatego nakazuję ci: Wydzielisz sobie trzy miasta;
8 A gdy PAN, twój Bóg, rozszerzy twoje granice, jak poprzysiągł twoim
ojcom, i da ci całą ziemię, którą obiecał dać twoim ojcom;
9 Jeśli będziesz przestrzegał i wypełniał wszystkie te przykazania, które ja
ci dziś nakazuję, abyś miłował PANA, swego Boga, i chodził jego drogami
po wszystkie dni, wtedy dodasz sobie jeszcze trzy miasta do tamtych trzech
miast;
10 Aby nie była wylana krew niewinna pośrodku twojej ziemi, którą PAN,
twój Bóg, daje ci w dziedzictwo, aby krew na tobie nie ciążyła.
11 Ale jeśli ktoś nienawidzi swego bliźniego i będzie na niego czyhał,
powstanie przeciw niemu i śmiertelnie go uderzy, a ten umrze, a potem
ucieknie do jednego z tych miast;
12 Wtedy starsi tego miasta poślą *po niego* i sprowadzą go stamtąd, i
wydadzą go w ręce mściciela krwi, aby poniósł śmierć.
13 Twoje oko nie zlituje się nad nim, lecz usuniesz niewinną krew z Izraela,
aby ci się dobrze powodziło.
14 Nie przesuniesz granicy swego bliźniego założonej przez przodków w
twoim dziedzictwie, które posiądziesz w ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje
ci w posiadanie.
15 Jeden świadek nie może powstać przeciwko człowiekowi w jakiejkol-
wiek nieprawości lub w jakimkolwiek grzechu ze wszystkich grzechów,
jakie ktoś popełni. Na podstawie zeznania dwóch lub trzech świadków
oparte będzie *każde* słowo.
16 Jeśli fałszywy świadek powstanie przeciwko komuś, by oskarżać go o
przestępstwo;
17 Wtedy obaj mężczyźni, którzy mają spór, staną przed PANEM i przed
kapłanami, i sędziami, którzy będą *sprawować* w tym czasie *urząd*;
18 I sędziowie dokładnie zbadają *sprawę*. Jeśli się okaże, że ten świadek
jest fałszywym świadkiem, że złożył fałszywe zeznanie przeciwko swemu
bratu;
19 Uczynicie mu tak, jak on zamierzał uczynić swemu bratu. I usuniesz zło
spośród siebie.
20 A pozostali usłyszą o tym, zlękną się i nie dopuszczą już takiego złego
czynu pośród ciebie.
21 Twoje oko się nie zlituje: życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, ręka
za rękę, noga za nogę.

20

1 Gdy wyruszysz na wojnę przeciw swoim wrogom i zobaczysz konie,
rydwany i lud liczniejszy od ciebie, nie bój się ich, gdyż *jest* z tobą PAN,
twój Bóg, który cię wyprowadził z ziemi Egiptu.
2 A gdy będziecie się zbliżać do walki, kapłan wystąpi i przemówi do ludu;
3 I powie do niego: Słuchaj, Izraelu! Dziś staczacie bitwę ze swymi
wrogami. Niech wasze serce nie słabnie, nie bójcie się, nie trwóżcie ani
nie lękajcie się ich;
4 Gdyż PAN, wasz Bóg, idzie z wami, aby za was walczyć z waszymi
wrogami i was wybawić.

5 Dowódcy również przemówią do ludu i powiedzą: Jeśli jest ktoś, kto zbudował nowy dom, a jeszcze go nie poświęcił, niech idzie i wraca do swego domu, aby nie zginął w bitwie i aby ktoś inny go nie poświęcił.
6 Albo jeśli jest ktoś, kto zasadził winnicę i jeszcze nie spożywał z niej owocu, niech idzie i wraca do swego domu, by nie zginął w bitwie i aby ktoś inny z niej nie spożywał.
7 Albo jeśli jest ktoś, kto poślubił żonę, a jeszcze jej nie pojął, niech idzie i wraca do swego domu, by nie zginął w bitwie i aby inny jej nie pojął.
8 Dowódcy jeszcze przemówią do ludu i powiedzą: Jeśli ktoś jest bojaźliwy i lękliwego serca, niech idzie i wraca do swego domu, aby serce jego braci nie było słabe jak jego serce *jest słabe*.
9 A gdy dowódcy przestaną mówić do ludu, wtedy wyznaczą dowódców wojsk na czele ludu.
10 Gdy podejdziesz do *jakiegoś* miasta, aby je zdobyć, zaoferujesz mu pokój.
11 A jeśli odpowie ci z pokojem i otworzy ci *bramy*, wtedy cały lud znajdujący się w nim stanie się twoim hołdownikiem i będzie ci służył.
12 Jeśli jednak nie zawrze z tobą pokoju, lecz wznieci przeciw tobie wojnę, oblegniesz je.
13 A gdy PAN, twój Bóg, wyda je w twoje ręce, zabijesz w nim każdego mężczyznę ostrzem miecza.
14 Tylko kobiety, dzieci, bydło oraz wszystko, co będzie w mieście, cały łup z niego, weźmiesz sobie jako zdobycz; i będziesz jadł z łupu swoich wrogów, których daje ci PAN, twój Bóg.
15 Tak postąpisz ze wszystkimi miastami bardzo oddalonymi od ciebie, które nie należą do miast tych narodów.
16 Ale z miast tych narodów, które PAN, twój Bóg, daje ci w dziedzictwo, żadnej duszy nie zostawisz przy życiu.
17 Lecz doszczętnie je wytępisz: Chetytów, Amorytów, Kananejczyków, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów, jak ci nakazał PAN, twój Bóg;
18 Aby nie uczyli was czynić według wszystkich swoich obrzydliwości, jakie czynili swym bogom, i abyście nie zgrzeszyli przeciw PANU, swojemu Bogu.
19 Gdy przez wiele dni będziesz oblegał jakieś miasto, walcząc przeciwko niemu, aby je zdobyć, nie niszcz jego drzew, wycinając je siekierą. Będziesz bowiem z nich jeść, więc nie wycinaj ich (bo drzewa polne są dla *życia* człowieka), aby ich użyć do oblężenia.
20 Tylko te drzewa, o których wiesz, że nie rodzą owoców, zniszczysz i wytniesz; i zbudujesz narzędzia przeciwko temu miastu, które z tobą walczy, aż je opanujesz.

21

1 Jeśli w ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje ci w posiadanie, zostanie znaleziony zabity człowiek leżący na polu, a nie wiadomo, kto go zabił;
2 Wtedy twoi starsi i sędziowie wyjdą i zmierzą odległość do miast *leżących* dokoła zabitego.
3 A starsi tego miasta, które leży najbliżej zabitego, wezmą jałówkę, której jeszcze nie użyto do pracy i która jeszcze nie ciągnęła w jarzmie;
4 I zaprowadzą starsi tego miasta jałówkę do kamienistej doliny, gdzie nigdy nie uprawiano ani nie zasiewano, i tam utną kark jałówki w tej dolinie.

5 Potem przyjdą kapłani, synowie Lewiego, gdyż ich wybrał PAN, twój Bóg, aby mu służyli i aby błogosławili w imię PANA, a według ich uznania ma być rozstrzygnięty każdy spór i każde zranienie;
6 I wszyscy starsi tego miasta, które leży najbliżej zabitego, umyją swoje ręce nad jałówką, którą ścięto w dolinie;
7 I oświadczą: Nasze ręce nie wylały tej krwi i nasze oczy *tego* nie widziały.
8 PANIE, przyjmij przebłaganie za twój lud Izraela, który odkupiłeś, a nie poczytaj twemu ludowi Izraela niewinnej krwi. I będą oczyszczeni od tej krwi.
9 W ten sposób usuniesz niewinną krew spośród siebie, gdy uczynisz to, co jest prawe w oczach PANA.
10 Gdy też wyruszysz na wojnę przeciwko swoim wrogom i PAN, twój Bóg, wyda ich w twoje ręce, i weźmiesz z nich jeńców;
11 I zobaczysz wśród jeńców piękną kobietę, którą sobie upodobasz, i chciałbyś pojąć ją za żonę;
12 Wtedy przyprowadzisz ją do swego domu, a ona ogoli swoją głowę i obetnie sobie paznokcie;
13 I złoży z siebie szatę, w której została pojmana, zostanie w twoim domu i będzie opłakiwać swego ojca i matkę przez cały miesiąc. Potem będziesz z nią obcował i będziesz jej mężem, a ona będzie twoją żoną.
14 A jeśli nie będzie ci się podobać, wtedy pozwolisz jej odejść, dokąd zechce; żadną miarą nie sprzedasz jej za pieniądze i nie będziesz nią kupczyć, gdyż ją poniżyłeś.
15 Gdyby mężczyzna miał dwie żony, jedną kochaną, a drugą znienawidzoną, i one urodzą mu synów – kochana i znienawidzona – a pierworodny będzie synem znienawidzonej;
16 To gdy będzie przydzielał dobra swoim synom w dziedzictwo, nie będzie mógł ustanowić pierworodnym syna kochanej przed pierworodnym synem znienawidzonej;
17 Ale za pierworodnego uzna syna znienawidzonej, dając mu podwójną część wszystkiego, co ma, gdyż on *jest* początkiem jego siły, jemu przysługuje prawo pierworództwa.
18 Jeśli ktoś ma syna upartego i krnąbrnego, który nie słucha ani głosu swojego ojca, ani głosu swojej matki, a choć go karcą, nie słucha ich;
19 Wtedy jego ojciec i matka wezmą go i przyprowadzą do starszych swego miasta i do bramy jego miejscowości;
20 I powiedzą do starszych miasta: Ten nasz syn jest uparty i krnąbrny, nie słucha naszego głosu, *jest* żarłokiem i pijakiem;
21 Wtedy wszyscy mężczyźni tego miasta ukamienują go na śmierć; w ten sposób usuniesz zło spośród siebie, a cały Izrael usłyszy o tym i będzie się bać.
22 A jeśli ktoś popełni grzech zasługujący na śmierć i poniesie śmierć, a powiesisz go na drzewie;
23 Jego trup nie pozostanie na drzewie przez noc, lecz musisz go pochować tego samego dnia, bo ten, kto wisi, *jest* przeklęty przez Boga. Nie będziesz plugawił twojej ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje ci w dziedzictwo.

22

1 Jeśli zobaczysz zabłąkanego wołu albo owcę swego brata, nie omijaj ich, *lecz* koniecznie odprowadź je do swego brata.

2 A jeśli twój brat nie jest blisko ciebie albo nie znasz go, to zaprowadź je
do swego domu i będą u ciebie, aż twój brat będzie ich poszukiwał i *wtedy*
mu je zwrócisz.
3 Tak samo postąpisz z jego osłem, tak samo postąpisz z jego szatą i tak
samo postąpisz z każdą zgubioną rzeczą swego brata, która mu zginęła, a
ty *ją* znalazłeś. Nie omijaj jej.
4 Jeśli zobaczysz, że osioł albo wół twego brata upadł na drodze, nie omijaj
ich, lecz niezwłocznie pomóż mu je podnieść.
5 Kobieta nie będzie nosiła ubrania mężczyzny ani mężczyzna nie włoży
na siebie ubrania kobiety, gdyż ci, którzy tak czynią, budzą odrazę u PANA,
twego Boga.
6 Jeśli przed sobą na drodze napotkasz ptasie gniazdo na jakimkolwiek
drzewie lub na ziemi, z pisklętami lub jajkami, a matka wysiaduje pisklęta
lub jajka, nie zabierzesz matki z młodymi;
7 Lecz wypuścisz matkę na wolność, a młode weźmiesz sobie, aby ci się
dobrze powodziło i abyś przedłużył *swoje* dni.
8 Gdy zbudujesz nowy dom, wtedy uczynisz na swoim dachu ogrodzenie,
byś nie sprowadził krwi na swój dom, gdyby ktoś z niego spadł.
9 Nie zasiewaj w swojej winnicy różnych rodzajów ziarna, abyś nie
splugawił plonu posianego ziarna i zbioru winnicy.
10 Nie będziesz orał wołem razem z osłem.
11 Nie będziesz nosił szaty utkanej z wełny razem z lnem.
12 Sporządzisz sobie frędzle na czterech rogach swego płaszcza, którym
będziesz się okrywał.
13 Jeśli mężczyzna pojmie żonę, będzie z nią obcował, a potem ją
znienawidzi;
14 I sprawi, że będą o niej mówić *źle*, i zniesławi jej imię, mówiąc: Pojąłem
tę żonę, lecz gdy obcowałem z nią, nie stwierdziłem u niej dziewictwa;
15 Wtedy ojciec i matka dziewczyny wezmą i zaniosą dowody dziewictwa
tej dziewczyny do starszych miasta, do bramy;
16 I ojciec tej dziewczyny powie do starszych: Dałem swoją córkę temu
mężczyźnie za żonę, a on jej nienawidzi;
17 A oto sam daje powód, aby mówiono o niej *źle*, mówiąc: Nie
stwierdziłem u twej córki dziewictwa; lecz oto są dowody dziewictwa
mojej córki. Wtedy rozłożą prześcieradło przed starszymi miasta.
18 Wtedy starsi miasta wezmą tego mężczyznę i ukarzą go.
19 I nałożą na niego grzywnę wynoszącą sto syklów srebra, które oddadzą
ojcu tej dziewczyny, ponieważ zniesławił dziewicę Izraela. Pozostanie jego
żoną i nie będzie mógł jej oddalić po wszystkie swoje dni.
20 Lecz jeśli oskarżenie będzie słuszne, a nie znajdą się *dowody*
dziewictwa tej dziewczyny;
21 Wtedy wyprowadzą tę dziewczynę do drzwi domu jej ojca i mężczyźni
tego miasta ukamienują ją na śmierć, gdyż popełniła haniebny czyn w
Izraelu, uprawiając nierząd w domu swego ojca. Tak usuniesz zło spośród
siebie.
22 Jeśli znajdzie się mężczyznę leżącego z zamężną kobietą, wtedy oboje
umrą, mężczyzna, który leżał z kobietą, i ta kobieta. Tak usuniesz zło z
Izraela.
23 Jeśli dziewczynę, która jest dziewicą zaślubioną mężowi, napotka jakiś
mężczyzna w mieście i będzie z nią obcował;

24 Wtedy wyprowadzisz oboje do bramy miasta i ukamienujecie ich na
śmierć; dziewczynę za to, że *będąc* w mieście, nie krzyczała, a mężczyznę
za to, że zhańbił żonę swego bliźniego. Tak usuniesz zło spośród siebie.
25 Lecz jeśli mężczyzna napotka zaślubioną dziewczynę w polu, porwie ją
i zgwałci, wtedy poniesie śmierć tylko mężczyzna, który z nią obcował.
26 Ale dziewczynie nic nie uczynisz; dziewczyna nie zasługuje na śmierć,
gdyż jest podobnie jak w przypadku, gdy ktoś powstaje przeciwko swemu
bliźniemu i morduje go.
27 Napotkał ją bowiem w polu, *a gdy* zaślubiona dziewczyna krzyczała, nie
było nikogo, kto by ją uratował.
28 Jeśli mężczyzna napotka dziewczynę, która jest dziewicą i
niezaślubiona, pochwyci ją i będzie z nią obcował, i zostaną przyłapani;
29 Wtedy mężczyzna, który z nią obcował, da ojcu dziewczyny pięćdziesiąt
syklów srebra i będzie ona jego żoną; a ponieważ ją zhańbił, nie będzie
mógł jej oddalić po wszystkie swoje dni.
30 Nie pojmie mężczyzna żony swego ojca i nie odkryje brzegu szaty swego
ojca.

23

1 Ten, kto ma zgniecione jądra lub odcięty członek, nie wejdzie do
zgromadzenia PANA.
2 Żaden bękart nie wejdzie do zgromadzenia PANA; nawet jego dziesiąte
pokolenie nie wejdzie do zgromadzenia PANA.
3 Nie wejdzie też Ammonita ani Moabita do zgromadzenia PANA; nawet
ich dziesiąte pokolenie nie wejdzie do zgromadzenia PANA aż na wieki;
4 Dlatego że nie wyszli do was z chlebem i wodą w czasie, gdy wyszliście
z Egiptu *i byliście* w drodze, i ponieważ najęli za opłatę przeciw tobie
Balaama, syna Beora, z Petor w Mezopotamii, aby cię przeklinał.
5 PAN, twój Bóg, nie chciał jednak wysłuchać Balaama, lecz zamienił ci
PAN, twój Bóg, przekleństwo w błogosławieństwo, gdyż umiłował cię
PAN, twój Bóg.
6 Nie zabiegaj o ich pokój ani dobro po wszystkie swoje dni na wieki.
7 Nie będziesz się brzydził Edomitą, gdyż jest on twoim bratem. Nie
będziesz się brzydził Egipcjaninem, gdyż byłeś przybyszem w jego ziemi.
8 Dzieci, które urodzą się im w trzecim pokoleniu, wejdą do zgromadzenia
PANA.
9 Gdy wyruszysz z wojskiem przeciwko swoim wrogom, wystrzegaj się
wszelkiej niegodziwości.
10 Jeśli będzie pośród was człowiek nieczysty z powodu nocnego
zdarzenia, to wyjdzie za obóz i nie wróci do niego.
11 A pod wieczór umyje się wodą, a gdy zajdzie słońce, wejdzie do obozu.
12 Będziesz też miał miejsce za obozem, gdzie będziesz wychodził;
13 I wśród swoich przyborów będziesz miał łopatkę; a gdy wyjdziesz
na zewnątrz za potrzebą, wykopiesz nią dołek, potem odwrócisz się i
przykryjesz swoje nieczystości.
14 PAN, twój Bóg, przechadza się bowiem pośród twego obozu, aby cię
wybawić i wydać ci twoich wrogów; niech więc twój obóz będzie święty,
aby nie widział u ciebie żadnej nieprzyzwoitości i nie odwrócił się od
ciebie.
15 Nie wydasz panu sługi, który uciekł do ciebie od swego pana.

16 Będzie z tobą mieszkał pośród ciebie w miejscu, które sobie wybierze
w jednym z twoich miast, gdzie mu się podoba. Nie będziesz go gnębił.
17 Nie będzie żadnej nierządnicy wśród córek Izraela ani nie będzie
sodomity wśród synów Izraela.
18 Nie przyniesiesz do domu PANA, swego Boga, zapłaty nierządnicy ani
zarobku psa jako ofiary ślubowanej, gdyż obie rzeczy budzą odrazę u
PANA, twego Boga.
19 Nie będziesz brał odsetek od brata za pożyczone pieniądze, żywność
ani cokolwiek, co się pożycza na procent.
20 Obcemu możesz pożyczać na procent, lecz swemu bratu nie pożyczysz
na procent, aby PAN, twój Bóg, błogosławił cię w każdym dziele twoich
rąk w ziemi, do której wchodzisz, by ją posiąść.
21 Jeśli złożysz PANU, swemu Bogu, jakiś ślub, nie zwlekaj z jego
spełnieniem, gdyż PAN, twój Bóg, z pewnością będzie się tego domagał
od ciebie, a na tobie będzie *ciążył* grzech.
22 Lecz jeśli nie będziesz ślubował, grzech nie będzie na tobie *ciążył*.
23 *To*, co wyjdzie z twoich ust, wypełnisz i uczynisz, gdyż dobrowolnie
ślubowałeś PANU, swemu Bogu, co powiedziałeś swoimi ustami.
24 Gdy wejdziesz do winnicy swego bliźniego, możesz jeść do syta tyle
winogron, ile chcesz, lecz do swego naczynia nie wkładaj.
25 Gdy wejdziesz w zboże swego bliźniego, możesz zrywać kłosy swoją
ręką, lecz sierpa nie zapuszczaj w zboże swego bliźniego.

24

1 Jeśli mężczyzna poślubi kobietę i zostanie jej mężem, a potem zdarzy
się, że nie znajdzie ona upodobania w jego oczach, gdyż znalazł u niej
coś nieprzyzwoitego, wtedy wypisze jej list rozwodowy, wręczy go jej i
odprawi ją ze swego domu.
2 A gdy ona opuści jego dom, może wyjść za mąż za innego.
3 A jeśli drugi mąż ją znienawidzi, wypisze jej list rozwodowy, wręczy go
jej i odprawi ją ze swego domu, albo jeśli umrze ten drugi mąż, który pojął
ją za żonę;
4 To ten pierwszy mąż, który ją odprawił, nie będzie mógł powtórnie pojąć
jej za żonę, gdyż jest ona splugawiona; to bowiem jest obrzydliwością
przed PANEM. Nie dopuszczaj do popełnienia takiego grzechu w ziemi,
którą PAN, twój Bóg, daje ci w dziedzictwo.
5 Mężczyzna, który niedawno się ożenił, nie pójdzie na wojnę ani nie
będzie obciążony żadnym obowiązkiem pracy. Będzie wolny w swym
domu przez jeden rok i będzie cieszyć się swoją żoną, którą pojął.
6 Nikt nie weźmie w zastaw kamienia młyńskiego górnego ani dolnego,
gdyż to brałby *jakby* jego życie w zastaw.
7 Jeśli znajdzie się człowiek, który porwał kogoś ze swych braci, z synów
Izraela, i handluje nim lub go sprzedał, to ten złodziej poniesie śmierć;
tak usuniesz zło spośród siebie.
8 Uważaj na plagę trądu, aby pilnie przestrzegać i czynić wszystko, czego
was uczą kapłani Lewici. Dopilnujcie wypełnienia tego, co im nakazałem.
9 Pamiętaj o tym, co PAN, twój Bóg, uczynił Miriam w drodze, gdy
wyszliście z Egiptu.
10 Gdy coś pożyczysz swemu bliźniemu, nie wchodź do jego domu, aby
wziąć od niego zastaw.

11 Będziesz stał na dworze, a człowiek, któremu pożyczyłeś, wyniesie do
ciebie zastaw przed dom.
12 A jeśli ten człowiek jest ubogi, nie położysz się spać z jego zastawem.
13 Koniecznie zwrócisz mu zastaw o zachodzie słońca, żeby mógł spać
w swojej odzieży i błogosławić cię. To zostanie ci poczytane za
sprawiedliwość przed PANEM, twoim Bogiem.
14 Nie wyrządzisz krzywdy ubogiemu i nędznemu najemnikowi spośród
swoich braci lub obcych, którzy są w twojej ziemi, w obrębie twoich bram.
15 Tego samego dnia dasz mu jego zapłatę, przed zachodem słońca. Jest
bowiem ubogi i z tego się żywi; by nie wołał do PANA przeciwko tobie, a
to obciążyło cię grzechem.
16 Ojcowie nie poniosą śmierci za dzieci ani dzieci nie poniosą śmierci za
ojców. Każdy za swój grzech poniesie śmierć.
17 Nie naginaj sądu obcego ani sieroty i nie bierz w zastaw odzieży wdowy;
18 Ale pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w Egipcie i że PAN, twój Bóg,
wybawił cię stamtąd. Dlatego nakazuję ci, abyś to czynił.
19 Gdy będziesz żął zboże na swoim polu i zapomnisz snopka na polu, to
nie wracaj, aby go wziąć. Będzie to dla obcego, sieroty i wdowy, aby ci
błogosławił PAN, twój Bóg, w każdym dziele twoich rąk.
20 Gdy będziesz otrząsał swoje drzewo oliwne, nie przeglądaj drugi raz
gałązek. Będzie to dla obcego, sieroty i wdowy.
21 Gdy będziesz zbierał winogrona ze swojej winnicy, nie zbieraj po-
zostałych gron. Będzie to dla obcego, sieroty i wdowy.
22 I pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi Egiptu. Dlatego nakazuję ci,
abyś to czynił.

25

1 Jeśli powstanie spór między mężczyznami i staną oni przed sądem, by
ich sądzono, wtedy usprawiedliwią sprawiedliwego i potępią niegodzi-
wego.
2 A jeśli niegodziwy zasłuży na karę chłosty, to sędzia każe go położyć i w
jego obecności bić w liczbie odpowiadającej jego niegodziwości.
3 Może mu wymierzyć czterdzieści razów, ale nie więcej, gdyż przez
większą liczbę razów twój brat zostałby wzgardzony w twoich oczach.
4 Nie zawiążesz pyska młócącemu wołowi.
5 Jeśli bracia mieszkają razem, a jeden z nich umrze, nie pozostawiając
dziecka, żona zmarłego nie wyjdzie za mąż za obcego, lecz brat jej męża
wejdzie do niej, pojmie ją sobie za żonę i wypełni wobec niej obowiązek
powinowactwa.
6 A pierworodny *syn*, którego ona urodzi, przejmie imię zmarłego brata,
aby jego imię nie zginęło z Izraela.
7 A jeśli ten mężczyzna nie zechce pojąć swojej bratowej, to jego bratowa
pójdzie do bramy, do starszych, i powie: Brat mego męża nie chce
wzbudzić swemu bratu imienia w Izraelu i nie chce wypełnić wobec mnie
obowiązku powinowactwa.
8 Wtedy starsi miasta przywołają go i przemówią do niego. Jeśli będzie
stał przy swoim i powie: Nie chcę jej pojąć *za żonę*;
9 Wówczas jego bratowa podejdzie do niego na oczach starszych, zdejmie
mu z nogi jego but, plunie mu w twarz i powie: Tak postępuje się z
mężczyzną, który nie chce odbudować domu swego brata.

10 I nazwą go w Izraelu: Dom tego, któremu zdjęto but.
11 Jeśli dwaj mężczyźni będą się kłócić ze sobą i żona jednego z nich zbliża się, aby wyrwać swego męża z ręki tego, który go bije, i wyciągnie ona rękę, i uchwyci go za wstydliwe części;
12 To odetniesz jej rękę, nie zlituje się *nad nią* twoje oko.
13 Nie będziesz miał w swym worku dwojakich odważników, większego i mniejszego.
14 Nie będziesz miał w swoim domu dwojakiej efy, większej i mniejszej.
15 Będziesz miał wagę dokładną i sprawiedliwą, będziesz *też* miał efę dokładną i sprawiedliwą, aby się przedłużyły twoje dni na ziemi, którą daje ci PAN, twój Bóg.
16 Gdyż każdy, kto postępuje niesprawiedliwie, budzi odrazę u PANA, twego Boga.
17 Pamiętaj, co ci uczynił Amalek w drodze, kiedy wyszliście z Egiptu;
18 Jak spotkał cię w drodze i napadł na twoje tyły, na wszystkich słabych *idących* za tobą, gdy byłeś zmęczony i znużony, i nie bał się Boga.
19 Gdy więc PAN, twój Bóg, da ci odpoczynek od wszystkich twych wrogów dokoła w ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje ci w dziedziczne posiadanie, to wymażesz spod nieba pamięć o Amaleku. Nie zapominaj *o tym*.

26

1 Gdy wejdziesz do ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje ci w dziedzictwo, gdy posiądziesz ją i zamieszkasz w niej;
2 Wtedy weźmiesz pierwociny ze wszystkich owoców ziemi, które złożysz w ofierze ze swojej ziemi danej ci przez PANA, twojego Boga, i włożysz je do kosza, i udasz się na miejsce, które wybierze PAN, twój Bóg, na mieszkanie dla swego imienia.
3 I przyjdziesz do kapłana, który w tym czasie będzie pełnić służbę, i powiesz do niego: Wyznaję dziś PANU, twemu Bogu, że wszedłem do ziemi, którą PAN poprzysiągł naszym ojcom, że nam ją da.
4 Wtedy kapłan weźmie kosz z twojej ręki i postawi go przed ołtarzem PANA, twego Boga.
5 I odezwiesz się, i powiesz przed PANEM, swoim Bogiem: Mój ojciec *był* Syryjczykiem bliskim śmierci, zstąpił do Egiptu, gdzie przebywał w nielicznej garstce i stał się tam wielkim narodem, potężnym i licznym.
6 Lecz Egipcjanie źle nas traktowali, dręczyli nas i nakładali na nas ciężką pracę.
7 Wtedy wołaliśmy do PANA, Boga naszych ojców, i PAN wysłuchał naszego głosu, i wejrzał na nasze utrapienie, naszą pracę i nasz ucisk;
8 I wywiódł nas PAN z Egiptu potężną ręką i wyciągniętym ramieniem wśród wielkiej grozy, znaków i cudów;
9 I przyprowadził nas na to miejsce, i dał nam tę ziemię, ziemię opływającą mlekiem i miodem.
10 Teraz oto przyniosłem pierwociny z owoców ziemi, którą mi dałeś, PANIE. I położysz je przed PANEM, swoim Bogiem, i oddasz pokłon przed PANEM, swoim Bogiem;
11 I będziesz się radował ze wszystkich dóbr, które PAN, twój Bóg, dał tobie i twemu domowi, ty, Lewita i przybysz, który jest pośród ciebie.

12 A gdy zakończysz składanie wszystkich dziesięcin swoich zbiorów w
trzecim roku, roku dziesięcin, gdy oddasz je Lewicie, przybyszowi, sierocie
oraz wdowie, aby najedli się do syta w twoich bramach;
13 Wtedy powiesz przed PANEM, swoim Bogiem: Wziąłem z domu to, co
jest poświęcone, i dałem też z tego Lewicie, przybyszowi, sierocie oraz
wdowie zgodnie ze wszystkimi twoimi przykazaniami, które mi nakazałeś.
Nie przekroczyłem twoich przykazań ani nie zapomniałem ich.
14 Nie jadłem z tego w czasie żałoby, niczego z tego nie odjąłem do użytku
pospolitego, ani też nic z tego nie dałem dla zmarłych. Usłuchałem głosu
PANA, mojego Boga, uczyniłem wszystko, co mi nakazałeś.
15 Spójrz ze swego świętego przybytku z nieba, i błogosław swemu ludowi
Izraela oraz ziemi, którą nam dałeś, tak jak poprzysiągłeś naszym ojcom,
ziemi mlekiem i miodem płynącej.
16 Dziś PAN, twój Bóg, nakazuje ci wypełnić te ustawy i prawa. Przestrzegaj
ich więc i wypełniaj je z całego swego serca i całą swoją duszą.
17 Dziś oświadczyłeś, że PAN jest twoim Bogiem, że będziesz chodził jego
drogami, przestrzegał jego ustaw, przykazań i praw oraz że będziesz
słuchał jego głosu.
18 PAN zaś oświadczył dziś, że będziesz jego szczególnym ludem, jak ci
obiecał, i że masz przestrzegać wszystkich jego przykazań;
19 Że wywyższy cię ponad wszystkie narody, które uczynił, w chwale, w
sławie i we czci, i że masz być ludem świętym dla PANA, swego Boga, tak
jak powiedział.

27

1 Wtedy Mojżesz i starsi Izraela nakazali ludowi: Przestrzegajcie wszyst-
kich przykazań, które wam dziś nakazuję.
2 A w dniu, w którym przeprawicie się przez Jordan do ziemi, którą daje
ci PAN, twój Bóg, ustawisz sobie wielkie kamienie i pobielisz je wapnem.
3 I wypiszesz na nich wszystkie słowa tego prawa, gdy tylko przeprawisz
się, abyś wszedł do ziemi, którą daje ci PAN, twój Bóg, do ziemi mlekiem
i miodem płynącej, jak ci obiecał PAN, Bóg twoich ojców.
4 Gdy więc przeprawicie się przez Jordan, ustawicie te kamienie, o których
wam dziś nakazuję, na górze Ebal, i pobielisz je wapnem.
5 Tam też zbudujesz ołtarz PANU, swemu Bogu, ołtarz z kamieni. Nie
będziesz ich ciosał narzędziem z żelaza.
6 Z kamieni nieciosanych zbudujesz ołtarz PANU, swemu Bogu, i na nim
będziesz składał całopalenia PANU, swemu Bogu.
7 Złożysz też ofiary pojednawcze i będziesz tam jadł, i radował się przed
PANEM, swoim Bogiem;
8 I na tych kamieniach bardzo wyraźnie wypiszesz wszystkie słowa tego
prawa.
9 Potem Mojżesz i kapłani Lewici powiedzieli do całego Izraela: Milcz i
słuchaj, Izraelu. Dziś stałeś się ludem PANA, swego Boga.
10 Będziesz więc słuchał głosu PANA, swego Boga, i będziesz wypełniał
jego przykazania i ustawy, które dziś ci nakazuję.
11 W tym samym dniu Mojżesz nakazał ludowi:
12 Oto ci, którzy staną, by błogosławić lud na górze Gerizim, gdy
przeprawicie się przez Jordan: Symeon, Lewi, Juda, Issachar, Józef i
Beniamin.

13 Oto zaś ci staną na górze Ebal, by przeklinać: Ruben, Gad, Aszer, Zebulon, Dan i Neftali.
14 I odezwą się Lewici, i przemówią donośnym głosem do wszystkich mężczyzn Izraela:
15 Przeklęty człowiek, który wykona wyrzeźbiony lub odlewany posąg – obrzydliwość dla PANA, dzieło rąk rzemieślnika, i postawi w ukrytym miejscu. A cały lud odpowie: Amen.
16 Przeklęty, kto lekceważy swego ojca i swoją matkę. A cały lud powie: Amen.
17 Przeklęty, kto przesuwa granicę swego bliźniego. A cały lud powie: Amen.
18 Przeklęty, kto sprowadza ślepego z drogi, aby błądził. A cały lud powie: Amen.
19 Przeklęty, kto nagina sądu przybysza, sieroty i wdowy. A cały lud powie: Amen.
20 Przeklęty, kto obcuje z żoną swego ojca, bo odkrywa brzeg płaszcza swego ojca. A cały lud powie: Amen.
21 Przeklęty, kto obcuje z jakimkolwiek zwierzęciem. A cały lud powie: Amen.
22 Przeklęty, kto obcuje ze swoją siostrą, córką swego ojca lub córką swojej matki. A cały lud powie: Amen.
23 Przeklęty, kto obcuje ze swoją teściową. A cały lud powie: Amen.
24 Przeklęty, kto zabija potajemnie swego bliźniego. A cały lud powie: Amen.
25 Przeklęty, kto przyjmuje dary, by zabić niewinnego człowieka. A cały lud powie: Amen.
26 Przeklęty, kto nie trwa w wypełnianiu słów tego prawa. A cały lud powie: Amen.

28

1 Jeśli będziesz pilnie słuchał głosu PANA, swego Boga, by przestrzegać i wypełniać wszystkie jego przykazania, które ci dziś nakazuję, to PAN, twój Bóg, wywyższy cię ponad wszystkie narody ziemi.
2 I spłyną na ciebie te wszystkie błogosławieństwa, i dosięgną cię, jeśli będziesz słuchał głosu PANA, swego Boga:
3 Błogosławiony będziesz w mieście i błogosławiony będziesz na polu.
4 Błogosławiony będzie owoc twego łona, owoc twojej ziemi, owoc twego bydła, przyrost twego stada oraz trzody twoich owiec.
5 Błogosławiony będzie twój kosz i twoja dzieża.
6 Błogosławiony będziesz, gdy będziesz wchodził, i błogosławiony, gdy będziesz wychodził.
7 PAN sprawi, że twoi wrogowie, którzy powstaną przeciwko tobie, zostaną pobici przed tobą. Jedną drogą wyruszą przeciwko tobie, a siedmioma drogami będą przed tobą uciekać.
8 PAN przykaże, aby było z tobą błogosławieństwo w twoich spichlerzach i we wszystkim, do czego wyciągniesz swoją rękę; i będzie ci błogosławił w ziemi, którą daje ci PAN, twój Bóg.
9 PAN ustanowi cię dla siebie świętym ludem, tak jak ci poprzysiągł, jeśli będziesz przestrzegać przykazań PANA, swego Boga, i chodził jego drogami.

10 I wszystkie narody ziemi zobaczą, że jesteś nazywany imieniem PANA,
i będą się ciebie lękać.
11 PAN obdarzy cię obfitością dobra, owocu twego łona, owocu twego
bydła, owocu twego pola, w ziemi, którą PAN poprzysiągł twoim ojcom,
że ją tobie da.
12 PAN otworzy dla ciebie swój bogaty skarbiec, niebo, aby dawać deszcz
twojej ziemi w odpowiednim czasie i błogosławić wszelką pracę twoich
rąk. Będziesz pożyczał wielu narodom, a sam *od nikogo* nie będziesz
pożyczał.
13 I PAN umieści cię na czele, a nie na końcu; i będziesz tylko na górze, a
nie będziesz na dole, jeśli będziesz słuchał przykazań PANA, swego Boga,
które ci dziś nakazuję, abyś *ich* przestrzegał i *je* wypełniał.
14 I nie odstąpisz od żadnego słowa, które ja wam dziś nakazuję, ani na
prawo, ani na lewo, by iść za innymi bogami i im służyć.
15 Lecz jeśli nie będziesz słuchał głosu PANA, swego Boga, by przestrzegać
wszystkich jego przykazań i ustaw, które ci dziś nakazuję, i wypełniać je,
to spadną na ciebie wszystkie te przekleństwa i cię dosięgną:
16 Przeklęty będziesz w mieście, przeklęty będziesz na polu.
17 Przeklęty będzie twój kosz i twoja dzieża.
18 Przeklęty będzie owoc twego łona, owoc twojej ziemi, przyrost twego
bydła oraz trzody twoich owiec.
19 Przeklęty będziesz, kiedy będziesz wchodził, i przeklęty, kiedy będziesz
wychodził.
20 PAN ześle na ciebie przekleństwo, trwogę i karę we wszystkim, do czego
wyciągniesz swoją rękę i co czynić będziesz, aż zostaniesz zniszczony i
szybko zginiesz z powodu niegodziwości swoich czynów, przez które mnie
opuściłeś.
21 PAN sprawi, że przylgnie do ciebie zaraza, aż cię wyniszczy z ziemi, do
której idziesz, by ją posiąść.
22 PAN uderzy cię suchotami, febrą, zapaleniem, silną gorączką, mieczem,
suszą i pleśnią, które będą cię prześladować, aż zginiesz.
23 Niebo nad twoją głową stanie się miedzią, a ziemia pod tobą – żelazem.
24 PAN ześle na twą ziemię jak deszcz proch i pył, *które* na ciebie spadną
z nieba, aż cię zniszczy.
25 PAN sprawi, że zostaniesz pobity przed swymi wrogami. Jedną drogą
wyruszysz przeciwko nim, lecz siedmioma drogami będziesz uciekał
przed nimi, i będziesz wysiedlony do wszystkich królestw ziemi.
26 A twój trup będzie pokarmem dla wszelkiego ptactwa nieba i zwierząt
ziemi i nikt *ich* nie odpędzi.
27 PAN dotknie cię wrzodem egipskim, hemoroidami, świerzbem i liszajem, z których nie zdołasz się wyleczyć.
28 PAN dotknie cię obłędem, ślepotą i przerażeniem serca.
29 W południe będziesz chodził po omacku, jak ślepy w ciemności, i
nie powiedzie ci się na twoich drogach. Będziesz uciskany i łupiony po
wszystkie dni, a nikt cię nie wybawi.
30 Poślubisz *sobie* żonę, lecz inny mężczyzna będzie z nią obcować.
Zbudujesz dom, lecz w nim nie zamieszkasz. Zasadzisz winnicę, lecz z
niej nie skorzystasz.

31 Twój wół zostanie zabity na twoich oczach, ale nie będziesz go jadł. Twój osioł zostanie ci zabrany sprzed twego oblicza, ale nie zwrócą ci go. Twoje owce zostaną oddane twoim wrogom, ale nikt cię nie uratuje.
32 Twoi synowie i twoje córki zostaną wydani innemu narodowi, a twoje oczy, wypatrując *ich*, zasłabną z tęsknoty za nimi przez cały dzień, a twoja ręka będzie bezsilna.
33 Owoc twojej ziemi i całą twoją pracę pożre naród, którego ty nie znasz, i będziesz tylko uciskany i dręczony po wszystkie dni.
34 I oszalejesz na widok tego, co zobaczą twoje oczy.
35 PAN dotknie cię złośliwym wrzodem na kolanach i na goleniach, którego nie będzie można wyleczyć, od stopy aż po czubek głowy.
36 PAN zaprowadzi ciebie i twojego króla, którego ustanowisz nad sobą, do narodu, którego nie znałeś ani ty, ani twoi ojcowie. Tam będziesz służył innym bogom, drewnu i kamieniowi.
37 I będziesz dziwowiskiem, tematem przysłowia i pośmiewiskiem wśród wszystkich narodów, do których PAN cię zaprowadzi.
38 Dużo ziarna wyniesiesz na pole, lecz mało zbierzesz, gdyż pożre je szarańcza.
39 Winnicę zasadzisz i uprawisz, ale nie będziesz pił wina ani zbierał *winogron*, gdyż pożre je robactwo.
40 Będziesz miał drzewa oliwne we wszystkich swoich granicach, lecz nie namaścisz się oliwą, bo twoje oliwki opadną.
41 Spłodzisz synów i córki, ale nie będą twoje, bo pójdą w niewolę.
42 Wszystkie twoje drzewa i owoc twojej ziemi pożre szarańcza.
43 Cudzoziemiec, który jest pośród ciebie, wzniesie się wielce nad tobą, a ty schylisz się bardzo nisko.
44 On będzie tobie pożyczał, a ty jemu nie będziesz pożyczał. On będzie na czele, a ty będziesz na końcu.
45 I spadną na ciebie wszystkie te przekleństwa, i będą cię ścigały, i dosięgną cię, aż cię zniszczą, ponieważ nie słuchałeś głosu PANA, swego Boga, by przestrzegać jego przykazań i ustaw, które ci nakazał.
46 A *te plagi* będą na tobie i na twym potomstwie jako znak i cud na wieki.
47 Dlatego, że nie służyłeś PANU, swemu Bogu, w radości i z weselem serca, gdy miałeś obfitość wszystkiego.
48 I będziesz służył swoim wrogom, których PAN ześle na ciebie, w głodzie, w pragnieniu, w nagości i w niedostatku wszystkiego. I włoży żelazne jarzmo na twoją szyję, aż cię wyniszczy.
49 PAN sprowadzi na ciebie naród z daleka, z krańców ziemi, *który* przyleci jak orzeł; naród, którego języka nie zrozumiesz.
50 Naród o srogim obliczu, który nie będzie miał względu na starego ani się nad dzieckiem nie zlituje;
51 I pożre owoc twego bydła i owoc twojej ziemi, aż cię zniszczy. I nie zostawi ci ani zboża, ani moszczu, ani oliwy, *ani* przyrostu twych wołów, ani trzód twych owiec, aż cię wyniszczy.
52 I oblegnie cię we wszystkich twoich bramach, aż w całej twojej ziemi upadną twoje wysokie i obronne mury, w których pokładałeś ufność. Oblegnie cię we wszystkich twoich bramach, na całej twojej ziemi, którą daje ci PAN, twój Bóg.

53 Będziesz jadł płód swego łona, ciało swoich synów i córek, których
dał ci PAN, twój Bóg, w czasie oblężenia i ucisku, jakimi twój wróg cię
przytłoczy.
54 Mężczyzna delikatny pośród was i w rozkoszy wychowany będzie
spoglądał złym okiem na swego brata, na swą własną żonę i na resztę
swych dzieci, które pozostały.
55 I nie da żadnemu z nich z ciała swych dzieci, które będzie jadł, dlatego
że nic innego mu nie zostało w oblężeniu i ucisku, jakimi twój wróg cię
uciśnie we wszystkich twoich bramach.
56 *Kobieta* delikatna pośród was i w rozkoszy wychowana, która nie chciała
postawić swojej nogi na ziemi z powodu delikatności i rozkoszy, będzie
spoglądała złym okiem na męża swego łona, na swego syna i na swoją
córkę;
57 I na swe łożysko, które wychodzi z niej przy porodzie, i na swoje dzieci,
które urodzi. Potajemnie będzie je bowiem jeść z braku wszystkiego
w czasie oblężenia i ucisku, jakimi twój wróg przytłoczy cię w twoich
bramach.
58 Jeśli nie będziesz pilnował wypełnienia wszystkich słów tego prawa,
które są napisane w tej księdze, żebyś się bał tego chwalebnego i
strasznego imienia: PAN, twój Bóg;
59 PAN ześle na ciebie i na twoje potomstwo niezwykłe plagi, plagi wielkie
i niekończące się, także ciężkie i długotrwałe choroby.
60 I sprowadzi na ciebie wszystkie choroby egipskie, których się lękałeś, i
przylgną *one* do ciebie.
61 Także wszelką chorobę i wszelką plagę, która nie jest napisana w
księdze tego prawa, PAN sprowadzi na ciebie, aż cię wytępi.
62 I pozostanie was niewielu, którzy przedtem byliście tak liczni jak
gwiazdy niebieskie, bo nie posłuchałeś głosu PANA, swego Boga.
63 I będzie tak, że jak PAN radował się wami, czyniąc wam dobrze i
rozmnażając was, tak PAN będzie się wami radował, niszcząc was i
gładząc was; i będziecie wykorzenieni z ziemi, do której idziecie, aby
ją posiąść.
64 I PAN rozproszy cię wśród wszystkich narodów, od jednego krańca ziemi
aż do drugiego; tam będziesz służył innym bogom, których nie znałeś ani
ty, ani twoi ojcowie – *nawet* drewnu i kamieniowi.
65 A wśród tych narodów nie zaznasz wytchnienia ani stopa twojej nogi
nie odpocznie. A PAN da ci tam lękliwe serce, wyczerpane oczy i smutek
duszy.
66 I twoje życie będzie przed tobą *jakby* w zawieszeniu, będziesz się lękał
w nocy i we dnie i nie będziesz pewien swego życia.
67 Rano powiesz: Oby już był wieczór, a wieczorem powiesz: Oby już był
ranek; z powodu strachu w twoim sercu, który będziesz odczuwać, i z
powodu tego, co zobaczą twoje oczy.
68 I PAN zawróci cię do Egiptu na okrętach drogą, o której ci
powiedziałem, że już jej nie zobaczysz. Tam będziecie się sprzedawać
swoim wrogom jako niewolnicy i niewolnice, ale *nikt* was nie kupi.

29

1 To są słowa przymierza, które PAN nakazał Mojżeszowi zawrzeć z
synami Izraela w ziemi Moabu, oprócz przymierza, które zawarł z nimi

na Horebie.
2 I Mojżesz zwołał cały Izrael, i przemówił do nich: Widzieliście wszystko, co PAN uczynił na waszych oczach w ziemi Egiptu faraonowi, wszystkim jego sługom i całej jego ziemi:
3 Te wielkie próby, które widziały twoje oczy, znaki i wielkie cuda.
4 Ale PAN nie dał wam serca do zrozumienia ani oczu do patrzenia, ani uszu do słuchania aż do dziś.
5 I prowadziłem was przez czterdzieści lat po pustyni. Wasze szaty nie zniszczyły się na was i wasze obuwie na waszych nogach się nie zużyło.
6 Nie jedliście chleba, nie piliście wina i mocnego napoju, abyście poznali, że ja jestem PAN, wasz Bóg.
7 A gdy przyszliście na to miejsce, Sichon, król Cheszbonu, i Og, król Baszanu, wyruszyli przeciwko nam do walki, i pobiliśmy ich.
8 I wzięliśmy ich ziemię, i daliśmy ją jako dziedzictwo Rubenitom, Gadytom i połowie pokolenia Manassesa.
9 Przestrzegajcie więc słów tego przymierza i wypełniajcie je, aby się wam szczęśliwie powodziło we wszystkim, co będziecie czynić.
10 Stoicie dziś wszyscy przed PANEM, swoim Bogiem: naczelnicy waszych pokoleń, wasi starsi, wasi przełożeni, wszyscy mężczyźni Izraela;
11 Wasze dzieci, wasze żony i przybysz, który *mieszka* w twoim obozie; od tego, który rąbie drwa, po tego, który czerpie wodę;
12 Aby wejść w przymierze z PANEM, swoim Bogiem, i w jego przysięgę, którą PAN, twój Bóg, zawiera dziś z tobą;
13 Aby cię dziś ustanowić dla siebie ludem i żeby on sam był dla ciebie Bogiem, tak jak ci powiedział i tak jak poprzysiągł twoim ojcom: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi.
14 Nie tylko z wami zawieram to przymierze i tę przysięgę;
15 Lecz z każdym, kto dziś stoi tu z nami przed PANEM, naszym Bogiem, i z każdym, kogo tu dziś z nami nie ma.
16 Wy bowiem wiecie, jak mieszkaliśmy w ziemi Egiptu i jak przechodziliśmy wśród narodów, które minęliśmy;
17 I widzieliście ich obrzydliwości i posągi z drewna i kamienia, ze srebra i złota, które są u nich.
18 Niech nie będzie wśród was mężczyzny ani kobiety, ani rodziny, ani pokolenia, których serce odwróciłoby się dziś od PANA, naszego Boga, by iść i służyć bogom tych narodów i żeby nie było wśród was korzenia wydającego żółć i piołun;
19 Który gdy usłyszy słowa tego przekleństwa, pobłogosławi sobie w sercu, mówiąc: Będę miał pokój, chociaż będę postępował według zdania mego serca, dodając pijaństwo do pragnienia.
20 PAN nie zechce mu przebaczyć, lecz zapali się gniew PANA i jego zazdrość przeciwko temu człowiekowi, spadną na niego wszystkie przekleństwa, które są zapisane w tej księdze, i PAN wymaże jego imię spod nieba.
21 I PAN go oddzieli ku złemu ze wszystkich pokoleń Izraela według wszystkich przekleństw przymierza zapisanych w księdze tego Prawa.
22 A wasze przyszłe pokolenie, wasi synowie, którzy powstaną po was, i cudzoziemiec, który przyjdzie z dalekiej ziemi, powiedzą, gdy zobaczą plagi tej ziemi i choroby, którymi PAN ją dotknął;

23 Bo siarka i sól wypalą całą tę ziemię, że nie będzie obsiewana ani też nie
będzie wydawać owocu i nie urośnie na niej żadna trawa jak w przypadku
zniszczenia Sodomy i Gomory, Admy i Seboim, które PAN zniszczył w
swoim gniewie i zapalczywości;
24 A zapytają wszystkie narody: Dlaczego PAN tak postąpił z tą ziemią?
Cóż to za żar tej wielkiej zapalczywości?
25 I odpowiedzą: Ponieważ porzucili przymierze PANA, Boga swych ojców,
które zawarł z nimi, gdy ich wyprowadził z ziemi Egiptu.
26 Poszli bowiem służyć innym bogom i oddali im pokłon – bogom, których
nie znali i których im nie przydzielił.
27 Dlatego gniew PANA zapłonął przeciw tej ziemi, aby sprowadzić na nią
wszelkie przekleństwa zapisane w tej księdze.
28 I PAN wykorzenił ich z ich ziemi w gniewie i zapalczywości oraz w
wielkim oburzeniu i wyrzucił ich do obcej ziemi, jak to dziś *widzicie*.
29 Rzeczy tajemne *należą* do PANA, naszego Boga, a objawione – do nas i
naszych synów na wieki, abyśmy wypełniali wszystkie słowa tego prawa.

30

1 A gdy spadnie na ciebie to wszystko, błogosławieństwo i przekleństwo,
które przedłożyłem przed tobą, a wspomnisz je sobie w swym sercu
pośród wszystkich narodów, do których PAN, twój Bóg, cię wypędzi;
2 I zawrócisz do PANA, swego Boga, i będziesz słuchał jego głosu we
wszystkim, co ci dziś nakazuję, ty i twoi synowie, z całego swego serca
i całą swoją duszą;
3 Wtedy PAN, twój Bóg, wyprowadzi cię z twego więzienia i zlituje się nad
tobą, i przywróci, i zgromadzi cię ze wszystkich narodów, wśród których
PAN, twój Bóg, cię rozproszył.
4 Choćby twoi wygnani byli na krańcu nieba, stamtąd zgromadzi cię PAN,
twój Bóg, i stamtąd cię zabierze;
5 I PAN, twój Bóg, przyprowadzi cię do ziemi, którą odziedziczyli twoi
ojcowie, i posiądziesz ją, i będzie ci wyświadczać dobro oraz rozmnoży
cię bardziej niż twoich przodków.
6 PAN, twój Bóg, obrzeza twoje serce i serce twego potomstwa, abyś
miłował PANA, swego Boga, z całego swego serca i całą swoją duszą, abyś
żył.
7 I włoży PAN, twój Bóg, wszystkie te przekleństwa na twoich wrogów i
na tych, którzy cię nienawidzą i którzy cię prześladowali.
8 A ty zawrócisz i będziesz słuchał głosu PANA i wypełniał wszystkie jego
przykazania, które ci dziś nakazuję.
9 I PAN, twój Bóg, poszczęści tobie w każdej sprawie twych rąk, w owocu
twego łona, w owocu twego bydła i w owocu twej ziemi, ku dobremu. PAN
bowiem znowu będzie się cieszył tobą, czyniąc ci dobro, jak się cieszył
twoimi ojcami;
10 Jeśli będziesz słuchał głosu PANA, swego Boga, by przestrzegać jego
przykazań i ustaw zapisanych w księdze tego Prawa, i jeśli zawrócisz do
PANA, swego Boga, z całego swego serca i całą swoją duszą.
11 To przykazanie bowiem, które ci dziś nakazuję, nie jest zakryte przed
tobą ani nie *jest* zbyt dalekie;

12 Nie jest w niebie, byś miał mówić: Któż dla nas wstąpi do nieba i
przyniesie je nam, i opowie je nam, abyśmy je wypełniali?
13 Nie jest też ono za morzem, byś miał mówić: Któż dla nas popłynie za
morze i przyniesie je nam, i opowie je nam, abyśmy je wypełniali.
14 Lecz to słowo *jest* bardzo blisko ciebie, w twoich ustach i w twoim sercu,
abyś je wypełniał.
15 Oto dziś położyłem przed tobą życie i dobro oraz śmierć i zło;
16 Gdyż dziś ci nakazuję, abyś miłował PANA, swego Boga, i chodził jego
drogami, i przestrzegał jego przykazań, ustaw i praw, abyś żył i rozmnożył
się, i PAN, twój Bóg, będzie ci błogosławił w ziemi, do której idziesz, aby
ją posiąść.
17 Jeśli zaś twoje serce odwróci się i nie posłuchasz, ale dasz się odwieść,
będziesz oddawał pokłon innym bogom i im służył;
18 Oznajmiam wam dziś, że na pewno zginiecie i nie przedłużycie swych
dni na ziemi, do której się przeprawiasz przez Jordan, aby tam wejść i
posiąść ją.
19 Biorę dziś na świadków przeciwko wam niebo i ziemię, że położyłem
przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierz
więc życie, abyś żył, ty i twoje potomstwo;
20 I miłował PANA, swego Boga, słuchał jego głosu i do niego lgnął. On
bowiem *jest* twoim życiem i przedłużeniem twoich dni, abyś mieszkał w
ziemi, którą PAN poprzysiągł dać twoim ojcom: Abrahamowi, Izaakowi i
Jakubowi.

31

1 Potem Mojżesz poszedł i powiedział te słowa całemu Izraelowi.
2 Powiedział do nich: Mam dziś sto dwadzieścia lat, nie mogę już
wychodzić i wchodzić. A PAN powiedział mi też: Nie przejdziesz przez
Jordan.
3 Sam PAN, twój Bóg, przejdzie przed tobą i on wytępi te narody przed
tobą, a ty je posiądziesz. A Jozue przejdzie przed tobą, jak PAN powiedział.
4 I PAN uczyni im tak, jak uczynił Sichonowi i Ogowi, królom Amorytów, i
ich ziemi, gdy ich zniszczył.
5 PAN wyda ich wam, a wy uczynicie im zgodnie ze wszystkimi przykaza-
niami, które wam nakazałem.
6 Wzmocnijcie się i bądźcie mężni, nie bójcie się ani się nie lękajcie ich,
gdyż PAN, twój Bóg, on sam pójdzie z tobą, nie porzuci cię ani cię nie
opuści.
7 Następnie Mojżesz przywołał Jozuego i powiedział do niego przed całym
Izraelem: Wzmocnij się i bądź mężny, bo ty wejdziesz z tym ludem do
ziemi, którą PAN poprzysiągł dać ich ojcom, a ty im ją dasz w dziedzictwo.
8 A sam PAN pójdzie przed tobą, on będzie z tobą, nie porzuci cię ani cię
nie opuści. Nie bój się ani się nie lękaj.
9 Wtedy Mojżesz zapisał to prawo i oddał je kapłanom, synom Lewiego,
którzy nosili arkę przymierza PANA, i wszystkim starszym Izraela.
10 Mojżesz nakazał im też: Po upływie *każdego* siódmego roku, w
wyznaczonej porze roku darowania *długów*, w Święto Namiotów;
11 Gdy cały Izrael przybędzie, aby się stawić przed PANEM, twoim Bogiem,
na miejscu, które wybierze, odczytasz to prawo do uszu całego Izraela.

12 Zgromadzisz lud: mężczyzn, kobiety, dzieci i obcych, którzy są w *obrębie* twoich bram, aby słuchali i uczyli się, aby się bali PANA, swojego Boga, i pilnowali wypełnienia wszystkich słów tego prawa.
13 Ich synowie, którzy *jeszcze* nie znają, niech też słuchają i uczą się bać PANA, waszego Boga, po wszystkie dni waszego życia na ziemi, do której przeprawiacie się przez Jordan, aby ją posiąść.
14 Potem PAN powiedział do Mojżesza: Oto zbliżają się dni twojej śmierci. Przywołaj Jozuego i stawcie się w Namiocie Zgromadzenia, a ja mu wydam polecenie. Poszedł więc Mojżesz i Jozue i stawili się w Namiocie Zgromadzenia.
15 I PAN ukazał się w namiocie w słupie obłoku. A słup obłoku stanął nad wejściem do namiotu.
16 I PAN powiedział do Mojżesza: Oto zaśniesz ze swoimi ojcami, a ten lud powstanie i będzie uprawiał nierząd, idąc za bogami cudzoziemców tej ziemi, do której wchodzi, *by* wśród nich *zamieszkać*, i opuści mnie, i złamie moje przymierze, które z nim zawarłem.
17 W tym dniu zapłonie mój gniew przeciwko nim, opuszczę ich i skryję swe oblicze przed nimi, a oni będą pożarci i spotka ich wiele nieszczęść i utrapień i powiedzą w tym dniu: Czy nie dlatego, że naszego Boga nie ma pośród nas, spotkały nas te nieszczęścia?
18 Lecz ja zupełnie zakryję swe oblicze w tym dniu z powodu całego zła, które czynili, zwracając się ku innym bogom.
19 Teraz więc zapiszcie sobie tę pieśń i naucz jej synów Izraela. Włóż ją w ich usta, aby ta pieśń była dla mnie świadectwem przeciwko synom Izraela.
20 Gdy bowiem wprowadzę ich do ziemi, którą poprzysiągłem ich ojcom, *do ziemi* mlekiem i miodem płynącej, i będą jeść do syta, i utyją, *wtedy* zwrócą się ku innym bogom i będą im służyć, a mnie rozdrażnią i złamią moje przymierze;
21 I kiedy spotka ich wiele nieszczęść i utrapień, ta pieśń będzie świadkiem przeciwko nim, gdyż nie zostanie zapomniana w ustach ich potomstwa. Znam bowiem ich zamysł i to, co *jeszcze* dziś będą czynić, zanim wprowadzę ich do ziemi, którą *im* poprzysiągłem.
22 I Mojżesz napisał tę pieśń tego dnia, i nauczył jej synów Izraela.
23 Potem nakazał Jozuemu, synowi Nuna: Wzmocnij się i bądź mężny, bo ty wprowadzisz synów Izraela do ziemi, którą im poprzysiągłem, a ja będę z tobą.
24 I kiedy Mojżesz skończył zapisywać słowa tego prawa w księdze;
25 Nakazał Mojżesz Lewitom, którzy nosili arkę przymierza PANA:
26 Weźcie księgę tego Prawa i połóżcie ją obok arki przymierza PANA, waszego Boga, aby tam była świadkiem przeciwko tobie.
27 Znam bowiem twój upór i twój twardy kark. Oto dziś, dopóki jeszcze żyję z wami, buntujecie się przeciwko PANU, a cóż dopiero po mojej śmierci?
28 Zgromadźcie u mnie wszystkich starszych waszych pokoleń i waszych dowódców, żebym mówił do ich uszu te słowa i wezwał na świadków przeciwko nim niebo i ziemię.
29 Wiem bowiem, że po mojej śmierci zepsujecie się całkowicie i zboczycie z drogi, którą wam nakazałem. I spotka was nieszczęście w ostateczne

dni, gdyż będziecie czynić to, co złe w oczach PANA, drażniąc go dziełem swoich rąk.
30 I Mojżesz przemówił do uszu całego zgromadzenia Izraela słowami tej pieśni aż do końca.

32

1 Słuchajcie, niebiosa, a będę mówić; niech i ziemia słucha słów moich ust.
2 Moja nauka będzie kropić jak deszcz, moja mowa będzie ściekać jak rosa, jak drobny deszcz na zioła, jak krople na trawę.
3 Będę bowiem głosił imię PANA. Uznajcie wielkość naszego Boga.
4 On jest Skałą, a jego dzieło *jest* doskonałe, bo wszystkie jego drogi są sprawiedliwe. Jest Bogiem prawdziwym i bez nieprawości, sprawiedliwym i prawym.
5 Zepsuli się, ich skaza nie *jest skazą* jego dzieci; pokolenie złe i przewrotne.
6 Tak to odpłacasz PANU, ludu głupi i niemądry? Czy nie jest on twoim ojcem, który cię nabył dla siebie? Czy nie on cię uczynił i utwierdził?
7 Wspomnij dni dawne, rozważ lata wielu pokoleń. Zapytaj swego ojca, a oznajmi ci; swoich starszych, a powiedzą ci.
8 Gdy Najwyższy rozdzielał dziedzictwa narodom, a oddzielał synów Adama, wyznaczył granice narodom według liczby synów Izraela.
9 Działem PANA *jest* bowiem jego lud, Jakub jest jego wydzielonym dziedzictwem.
10 Znalazł go na pustynnej ziemi i na wielkim, strasznym pustkowiu. Obwodził go, uczył, strzegł jak źrenicy swego oka.
11 Jak orzeł pobudza swoje młode, trzepocze *skrzydłami* nad swymi orlętami, rozpościera swoje skrzydła, bierze je i nosi je na skrzydłach;
12 Tak PAN sam prowadził go i nie było z nim żadnego obcego boga.
13 Wzniósł go po wysokich miejscach ziemi, aby żywił się plonami pól, i pozwolił mu ssać miód ze skały i oliwę ze skalnego krzemienia;
14 Masło od krów i mleko od owiec wraz z tłuszczem jagniąt, barany odchowane w Baszanie, kozły razem z tłuszczem ziaren pszenicy, a piłeś z wybornej krwi winogron.
15 Lecz Jeszurun utył i wierzgał – otyłeś, obrosłeś w tłuszcz, zgrubiałeś; opuściłeś Boga, który cię uczynił, i lekceważyłeś Skałę swego zbawienia.
16 Pobudzili go do zazdrości obcymi *bogami*, rozdrażnili go obrzydliwościami.
17 Składali ofiary demonom, a nie Bogu; nowym bogom, których nie znali, świeżo przybyłym, których się nie bali wasi ojcowie.
18 O Skale, która cię spłodziła, zapomniałeś, i zapomniałeś Boga, swego Stwórcę.
19 Gdy PAN to zobaczył, wzgardził nimi z powodu rozdrażnienia swoich synów i córek.
20 I powiedział: Zakryję przed nimi swoje oblicze, zobaczę, jaki będzie ich koniec. Są bowiem pokoleniem przewrotnym, synami, w których nie ma wiary.
21 Oni mnie pobudzili do zazdrości tym, *co* nie jest Bogiem; rozdrażnili mnie swymi marnościami. Ja też pobudzę ich do zazdrości tymi, *którzy* nie są ludem, rozdrażnię ich przez głupi naród.

22 Zapłonął bowiem ogień mojego gniewu i spłonie aż do głębin piekła, i pożre ziemię i jej plony, i wypali posady gór.
23 Zgromadzę na nich nieszczęścia, zużyję na nich moje strzały.
24 *Będą* wyczerpani z głodu i strawieni gorączką i gorzką zarazą. Wyślę na nich też zęby bestii, z jadem gadów ziemskich.
25 Na zewnątrz osieroci ich miecz, a w domach – strach, tak młodzieńca, jak i dziewicę, niemowlę i sędziwego.
26 Powiedziałem: Rozproszę ich po kątach, wymażę pamięć o nich wśród ludzi;
27 Gdybym się nie obawiał pychy wroga, by ich wrogowie nie powstali i nie powiedzieli: Nasza wielka ręka, a nie PAN, uczyniła to wszystko.
28 Ten naród bowiem jest pozbawiony rady i nie ma rozumu.
29 Oby byli mądrzy, zrozumieliby to i zważaliby na swój koniec.
30 Jakże mógłby jeden gonić tysiąc i dwóch zmusić do ucieczki dziesięć tysięcy, gdyby ich Skała nie zaprzedała ich i PAN ich nie wydał?
31 Bo ich skała nie jest jak nasza Skała, nasi wrogowie *sami* są sędziami.
32 Ich winorośl bowiem pochodzi z winorośli Sodomy i z pól Gomory, ich grona to grona trujące, ich kiście są gorzkie.
33 Ich wino jest jadem smoków, okrutną trucizną żmij.
34 Czy to nie jest u mnie ukryte, zapieczętowane w moich skarbcach?
35 Do mnie należy zemsta i odpłata; ich noga poślizgnie się w *wyznaczonym* czasie. Bliski bowiem jest dzień ich klęski, a ich przyszłość spieszy się do nich.
36 PAN bowiem będzie sądzić swój lud, zlituje się nad swymi sługami, gdy zobaczy, że ich siła ustała i że nie ma ani niewolnika, ani wolnego.
37 I powie: Gdzie są ich bogowie? *Ta* skała, w której pokładali ufność?
38 Ci, co jadali tłuszcz ich ofiar i pili wino ich ofiar z płynów? Niech wstaną i wam pomogą, niech będą waszym schronieniem.
39 Spójrzcie teraz, że to ja, tylko ja jestem, a nie ma innych bogów oprócz mnie. Ja zabijam i ożywiam, ja ranię i ja leczę, i nikt nie wyrwie z mojej ręki.
40 Podnoszę bowiem swą rękę ku niebu i mówię: Ja żyję na wieki.
41 Jeśli zaostrzę swój błyszczący miecz i moja ręka chwyci sąd, dokonam zemsty na swoich wrogach i odpłacę tym, którzy mnie nienawidzą.
42 Krwią upoję moje strzały, mój miecz naje się mięsa, krwią zabitych i pojmanych, jak tylko zacznę mścić się nad wrogami.
43 Weselcie się, narody, z jego ludem, gdyż on pomści krew swoich sług i odpłaci zemstą swoim wrogom, a będzie łaskawy dla swej ziemi i swego ludu.
44 Przyszedł więc Mojżesz i powiedział wszystkie słowa tej pieśni do uszu tego ludu, on i Ozeasz, syn Nuna.
45 A *gdy* Mojżesz skończył mówić wszystkie te słowa do całego Izraela;
46 Powiedział do nich: Weźcie sobie do serca wszystkie te słowa, które wam dzisiaj oświadczam, byście przykazywali je waszym dzieciom, by pilnowały wypełnienia wszystkich słów tego prawa;
47 Nie jest to bowiem dla was słowem pustym, gdyż jest waszym życiem. I dzięki niemu przedłużycie swoje dni na ziemi, do której się przeprawiacie przez Jordan, aby ją posiąść.
48 I tego samego dnia PAN powiedział do Mojżesza:

49 Wstąp na tę górę Abarim, na górę Nebo, która jest w ziemi Moabu naprzeciw Jerycha, i spójrz na ziemię Kanaan, którą daję synom Izraela w posiadanie.
50 I umrzesz na tej górze, na którą wstąpisz, i zostaniesz przyłączony do swego ludu, tak jak umarł twój brat Aaron na górze Hor i został przyłączony do swego ludu;
51 Za to, że wystąpiliście przeciwko mnie pośród synów Izraela przy wodach Meriba w Kadesz, na pustyni Syn, i nie poświęciliście mnie pośród synów Izraela.
52 Przed sobą zobaczysz ziemię, lecz nie wejdziesz do tej ziemi, którą daję synom Izraela.

33

1 A to jest błogosławieństwo, którym Mojżesz, mąż Boży, pobłogosławił synów Izraela przed swoją śmiercią.
2 Powiedział: PAN przyszedł z Synaju i z Seiru wzeszedł dla nich, zajaśniał z góry Paran i przyszedł z dziesięcioma tysiącami świętych; z jego prawicy *wyszło* dla nich ogniste prawo.
3 Doprawdy, on umiłował lud; wszyscy jego święci są w twych rękach i oni usiedli u twoich stóp; przyjmują twoje słowa.
4 Mojżesz dał nam prawo, dziedzictwo zgromadzenia Jakuba.
5 I był królem w Jeszurunie, gdy się zebrali naczelnicy ludu wraz z pokoleniami Izraela.
6 Niech żyje Ruben i niech nie umiera; niech jego mężczyzn będzie dużo.
7 Potem też dał *błogosławieństwo* dla Judy i powiedział: Wysłuchaj, PANIE, głosu Judy, i przyprowadź go do jego ludu. Niech starczy mu *sił* jego rąk, a *ty* bądź mu pomocą przeciw jego wrogom.
8 A o Lewim powiedział: *Niech* twoje Tummim i Urim *będą* przy twoim świętym, którego doświadczyłeś w Massa, z którym spierałeś się u wód Meriba;
9 Który powiedział swemu ojcu i matce: Nie widziałem go; nie znał też swych braci ani nie znał swych synów. Oni bowiem przestrzegają twoich słów i zachowują twoje przymierze.
10 Będą uczyć Jakuba twoich sądów, a Izraela twego prawa. Będą kłaść kadzidło przed tobą i całopalenia na twoim ołtarzu.
11 Błogosław, PANIE, jego siłę, i przyjmij dzieło jego rąk; skrusz biodra jego wrogów i tych, którzy go nienawidzą, aby już nie powstali.
12 *A* o Beniaminie powiedział: Umiłowany przez PANA będzie mieszkał przy nim bezpiecznie; *PAN* będzie go bronił każdego dnia, a on będzie przebywał między jego ramionami.
13 O Józefie powiedział: Niech jego ziemia będzie błogosławiona przez PANA, z najlepszych rzeczy niebios, z rosy i z otchłani rozłożonej pod ziemią.
14 I z najcenniejszych plonów słońca, z najcenniejszych plonów księżyca;
15 I z najlepszych skarbów gór starożytnych, z najlepszych darów odwiecznych pagórków;
16 I z najcenniejszych *owoców* ziemi i jej obfitości oraz z przychylności tego, który przebywał w krzaku. Niech to *błogosławieństwo* spłynie na głowę Józefa i na czubek głowy tego, który został oddzielony od swoich braci.

17 Jego chwała jest *jak* pierworodny wół, a jego rogi jak rogi jednorożca. Nimi będzie bódł wszystkie narody aż po krańce ziemi; a są to dziesiątki tysięcy Efraima i tysiące Manassesa.
18 A o Zebulonie powiedział: Wesel się, Zebulonie, gdy wyruszasz, a *ty*, Issacharze, w swoich namiotach.
19 Zwołują ludy na górę, tam będą składać ofiary sprawiedliwości. Będą bowiem ssać z obfitości morza i ze skarbów ukrytych w piasku.
20 A o Gadzie powiedział: Błogosławiony ten, kto rozprzestrzeni Gada. Będzie mieszkać jak lew, a urwie ramię i głowę.
21 Upatrzył sobie najlepszą *część*, gdyż tam został mu wyznaczony dział przez prawodawcę; przyszedł z naczelnikami ludu i wykonał sprawiedliwość PANA i jego sądy z Izraelem.
22 A o Danie powiedział: Dan *to* szczenię lwie, wyskoczy z Baszanu.
23 A o Neftalim powiedział: Neftali, nasycony przychylnością i pełen błogosławieństwa PANA, posiądź zachód i południe.
24 A o Aszerze powiedział: Aszer będzie błogosławiony dziećmi, niech się podoba swoim braciom i niech kąpie swoje nogi w oliwie.
25 Twoje obuwie będzie z żelaza i miedzi; a ile twoich dni, *taka będzie* twoja siła.
26 Nikt nie jest jak Bóg Jeszuruna, który jeździ po niebie, by tobie pomóc, i po obłokach w swym majestacie.
27 Twoim schronieniem jest wieczny Bóg, a pod tobą *są* wieczne ramiona. On wypędzi przed tobą wroga i powie: Wyniszcz *go*.
28 Wtedy Izrael będzie mieszkać bezpiecznie sam. Źródło Jakuba – w ziemi zboża i wina, a niebiosa spuszczą rosę.
29 Błogosławiony jesteś, Izraelu! Któż do ciebie podobny, ludu zbawiony przez PANA, który jest tarczą twego ratunku i mieczem twego dostojeństwa! Twoi wrogowie poddadzą się tobie obłudnie, a ty zdepczesz ich wyniosłość.

34

1 Potem Mojżesz wstąpił z równin Moabu na górę Nebo, na szczyt Pizga, który jest naprzeciw Jerycha. I PAN pokazał mu całą ziemię, od Gileadu aż po Dan;
2 I całą ziemię Neftalego, ziemię Efraima i Manassesa oraz całą ziemię Judy aż po Morze Zachodnie;
3 I *stronę* południową, i równinę doliny Jerycha, miasta palm aż po Soar.
4 Wtedy PAN mu powiedział: To jest ziemia, którą poprzysiągłem Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, mówiąc: Dam ją twemu potomstwu. Pozwoliłem ci ją zobaczyć na własne oczy, ale do niej nie wejdziesz.
5 Tam właśnie umarł Mojżesz, sługa PANA, w ziemi Moabu, według słowa PANA.
6 I pogrzebał go w dolinie, w ziemi Moabu, naprzeciw Bet-Peor, a nikt nie zna jego grobu aż po dziś dzień.
7 Mojżesz miał sto dwadzieścia lat, gdy umarł. Jego wzrok nie był przyćmiony i jego siła go nie opuściła.
8 I synowie Izraela opłakiwali Mojżesza na równinach Moabu przez trzydzieści dni. Potem skończyły się dni płaczu i żałoby po Mojżeszu.

9 A Jozue, syn Nuna, był pełen ducha mądrości, bo Mojżesz włożył na niego swoje ręce. I synowie Izraela byli mu posłuszni i czynili tak, jak PAN nakazał Mojżeszowi.
10 I nie powstał już prorok w Izraelu równy Mojżeszowi, którego PAN znał twarzą w twarz;
11 We wszystkich znakach i cudach, dla których PAN posłał go, by je czynił w ziemi Egiptu *wobec* faraona, wszystkich jego sług i całej jego ziemi;
12 I we wszystkich *sprawach* potężnej ręki, i w całej wielkiej grozie, którą Mojżesz wywołał na oczach całego Izraela.

Księga Jozuego

1 Po śmierci Mojżesza, sługi PANA, powiedział PAN do Jozuego, syna Nuna,
sługi Mojżesza:
2 Mojżesz, mój sługa, umarł; teraz więc wstań, przepraw się przez ten
Jordan, ty i cały ten lud, do ziemi, którą daję im, synom Izraela.
3 Każde miejsce, po którym będzie stąpać wasza noga, dałem wam, jak
obiecałem Mojżeszowi.
4 Od pustyni i od Libanu aż do wielkiej rzeki, rzeki Eufrat, cała ziemia
Chetytów, aż do Morza Wielkiego na zachodzie, będzie wasza granica.
5 Nikt nie ostoi się przed tobą po wszystkie dni twego życia; jak byłem z
Mojżeszem, *tak* będę z tobą. Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę.
6 Wzmocnij się i bądź mężny. Ty bowiem dasz temu ludowi w dziedzictwo
ziemię, którą przysiągłem dać ich ojcom.
7 Tylko wzmocnij się i bądź bardzo mężny, abyś pilnował wypełniania
wszystkiego według prawa, które nakazał ci Mojżesz, mój sługa. Nie
odstępuj od niego ani na prawo, ani na lewo, aby ci się wiodło,
dokądkolwiek pójdziesz.
8 Niech ta księga Prawa nie oddala się od twoich ust, ale rozmyślaj o
niej we dnie i w nocy, abyś pilnował wypełnienia wszystkiego, co w niej
jest napisane. Wtedy bowiem poszczęści się twojej drodze i będzie ci się
wiodło.
9 Czyż ci nie nakazałem? Wzmocnij się i bądź mężny. Nie lękaj się i nie
przerażaj, gdyż PAN, twój Bóg, jest z tobą, dokądkolwiek pójdziesz.
10 Wtedy Jozue rozkazał przełożonym ludu:
11 Przejdźcie przez obóz i rozkażcie ludowi: Przygotujcie sobie żywność,
bo za trzy dni przejdziecie przez ten Jordan, aby wejść i posiąść ziemię,
którą PAN, wasz Bóg, daje wam w posiadanie.
12 A do Rubenitów, Gadytów i połowy pokolenia Manassesa Jozue
powiedział:
13 Przypomnijcie sobie słowo, które nakazał wam Mojżesz, sługa PANA:
PAN, wasz Bóg, zapewnił wam odpoczynek i dał wam tę ziemię;
14 Niech wasze żony, dzieci i bydło zostaną w ziemi, którą Mojżesz dał
wam po tej stronie Jordanu; wy zaś, wszyscy dzielni wojownicy, pójdziecie
uzbrojeni przed waszymi braćmi i będziecie im pomagać;
15 Aż PAN da odpoczynek waszym braciom, jak i wam, i oni posiądą ziemię,
którą daje im PAN, wasz Bóg. Potem wrócicie do ziemi swojej posiadłości,
którą dał wam Mojżesz, sługa PANA, po tej stronie Jordanu na wschodzie,
i posiądziecie ją.
16 I odpowiedzieli Jozuemu: Wszystko, co nam nakazałeś, uczynimy i
gdziekolwiek nas poślesz, pójdziemy.
17 Jak byliśmy posłuszni Mojżeszowi we wszystkim, tak będziemy
posłuszni i tobie. Niech tylko PAN, twój Bóg, będzie z tobą, jak był z
Mojżeszem.
18 Ktokolwiek sprzeciwi się twemu rozkazowi i nie będzie posłuszny
twoim słowom we wszystkim, co mu rozkażesz, niech umrze. Tylko
wzmocnij się i bądź mężny.

2

1 Potem Jozue, syn Nuna, wysłał potajemnie z Szittim dwóch szpiegów, mówiąc: Idźcie, obejrzyjcie ziemię i Jerycho. Poszli więc i weszli do domu *pewnej* nierządnicy, która miała na imię Rachab, i tam odpoczęli.
2 I doniesiono królowi Jerycha: Oto *jacyś* mężczyźni spośród synów Izraela przyszli tu tej nocy, aby wybadać tę ziemię.
3 Król Jerycha posłał więc do Rachab, rozkazując: Wyprowadź mężczyzn, którzy przyszli do ciebie i weszli do twego domu, bo przyszli wybadać całą tę ziemię.
4 Kobieta jednak wzięła tych dwóch mężczyzn, ukryła ich i powiedziała: To prawda, że przyszli do mnie mężczyźni, ale nie wiedziałam, skąd oni są.
5 A gdy miano zamykać bramę o zmierzchu, mężczyźni ci wyszli i nie wiem, dokąd poszli. Ścigajcie ich prędko, to ich dogonicie.
6 Ona zaś zaprowadziła ich na dach i przykryła wiązkami lnu, które rozłożyła na dachu.
7 *Wysłani* mężczyźni ścigali ich w kierunku Jordanu aż do brodów; i jak tylko ścigający wyszli, zamknięto bramę.
8 A zanim usnęli, ona wyszła do nich na dach;
9 I powiedziała do tych mężczyzn: Wiem, że PAN dał wam tę ziemię, bo strach przed wami padł na nas i wszyscy obywatele tej ziemi truchleją przed wami.
10 Słyszeliśmy bowiem, jak PAN wysuszył przed wami wody Morza Czerwonego, gdy wychodziliście z Egiptu, i co uczyniliście dwom królom amoryckim, którzy byli po tamtej stronie Jordanu, Sichonowi i Ogowi, których pobiliście.
11 Gdy *o tym* usłyszeliśmy, nasze serca struchlały i nie było już odwagi w nikim z waszego powodu; bo PAN, wasz Bóg, jest Bogiem wysoko na niebie i nisko na ziemi.
12 Dlatego teraz, proszę, przysięgnijcie mi na PANA, że jak ja okazałam wam miłosierdzie, tak i wy okażecie miłosierdzie domowi mego ojca, i dajcie mi pewny znak;
13 Że zachowacie przy życiu mego ojca i moją matkę, moich braci i moje siostry, i wszystko, co do nich należy, i ocalicie nas od śmierci.
14 Odpowiedzieli jej mężczyźni: Ręczymy za was naszym życiem, jeśli nie wydacie tej naszej sprawy, i gdy PAN odda nam tę ziemię, okażemy ci miłosierdzie i wierność.
15 Potem spuściła ich na sznurze z okna, bo jej dom przylegał do muru i ona mieszkała w murze.
16 I powiedziała im: Idźcie w góry, by nie spotkali was ścigający; ukryjcie się tam przez trzy dni, aż powrócą ścigający, a potem pójdziecie swoją drogą.
17 Mężczyźni powiedzieli jej: Będziemy wolni od tej przysięgi, którą kazałaś nam złożyć;
18 Gdy wejdziemy do ziemi, przywiążesz do okna czerwony sznur, po którym nas spuściłaś, i zbierzesz u siebie, w domu swego ojca, swoją matkę, swoich braci i cały dom swego ojca.
19 Ktokolwiek bowiem wyjdzie poza drzwi twego domu, jego krew *spadnie* mu na głowę, a my *będziemy* bez winy. Lecz krew każdego, kto będzie z tobą w domu, *spadnie* na naszą głowę, jeśli czyjaś ręka go dotknie.

20 Jeśli jednak wydasz naszą sprawę, będziemy wolni od przysięgi, którą
kazałaś nam złożyć.
21 I odpowiedziała: Jak powiedzieliście, niech tak będzie. Wtedy
wypuściła ich i poszli. I przywiązała czerwony sznur do okna.
22 Odeszli więc i przyszli na górę, i pozostali tam przez trzy dni, aż
powrócili ścigający. A ścigający szukali ich po wszystkich drogach, ale
nie znaleźli.
23 I zawrócili ci dwaj mężczyźni, zeszli z góry, przeprawili się *przez rzekę*,
przyszli do Jozuego, syna Nuna, i opowiedzieli mu wszystko, co się z nimi
działo;
24 I mówili do Jozuego: PAN oddał w nasze ręce całą tę ziemię, bo wszyscy
obywatele tej ziemi struchleli przed nami.

3

1 Jozue wstał wcześnie rano i on oraz wszyscy synowie Izraela wyruszyli
z Szittim, i przyszli nad Jordan; i tam przenocowali, zanim się przeprawili
przez rzekę.
2 A po upływie trzech dni przełożeni przeszli przez obóz;
3 I rozkazali ludowi: Gdy ujrzycie arkę przymierza PANA, swojego Boga, i
niosących ją kapłanów Lewitów, wy także wyruszycie ze swego miejsca i
pójdziecie za nią.
4 Pomiędzy wami a nią niech będzie jednak odległość około dwóch tysięcy
łokci. Nie zbliżajcie się do niej, abyście poznali drogę, którą macie iść,
gdyż nie szliście tą drogą nigdy dotąd.
5 Wtedy Jozue powiedział do ludu: Poświęćcie się, gdyż jutro PAN dokona
cudów pośród was.
6 Do kapłanów zaś Jozue powiedział: Weźcie arkę przymierza i idźcie
przed ludem. Wzięli więc arkę przymierza i szli przed ludem.
7 I PAN powiedział do Jozuego: Dziś zacznę cię wywyższać na oczach
całego Izraela, aby poznali, że jak byłem z Mojżeszem, *tak* będę i z tobą.
8 Rozkaż kapłanom niosącym arkę przymierza: Gdy dojdziecie do brzegu
wód Jordanu, zatrzymajcie się w Jordanie.
9 Wtedy Jozue powiedział do synów Izraela: Zbliżcie się i słuchajcie słów
PANA, swojego Boga.
10 I Jozue dodał: Po tym poznacie, że Bóg żywy jest wśród was i że
na pewno wypędzi przed wami Kananejczyków, Chetytów, Chiwwitów,
Peryzzytów, Girgaszytów, Amorytów i Jebusytów.
11 Oto arka przymierza PANA całej ziemi przejdzie przed wami przez
Jordan.
12 Teraz więc wybierzcie sobie dwunastu mężczyzn z pokoleń Izraela, po
jednym z każdego pokolenia;
13 A gdy stopy kapłanów niosących arkę PANA, Pana całej ziemi, staną w
wodzie Jordanu, wtedy wody Jordanu się rozdzielą i wody płynące z góry
staną jak jeden wał.
14 Gdy więc lud wyruszył ze swoich namiotów, aby przeprawić się przez
Jordan, a kapłani niosący arkę przymierza *szli* przed ludem;
15 I kiedy niosący arkę przyszli nad Jordan, a nogi kapłanów, którzy nieśli
arkę, zanurzyły się w wodzie przy brzegu (Jordan bowiem wzbiera i
wylewa na wszystkie swoje brzegi przez cały czas żniwa);

16 Wtedy wody płynące z góry zatrzymały się i stanęły jak jeden wał
bardzo daleko od miasta Adam *leżącego* w pobliżu Sartan. A te, które
płynęły w dół do Morza Pustyni, czyli do Morza Słonego, odpłynęły
zupełnie. I tak lud przeprawił się naprzeciw Jerycha.
17 A kapłani niosący arkę przymierza PANA stali pewnie na suchej ziemi
pośrodku Jordanu, a wszyscy Izraelici szli po suchej ziemi, aż cały lud
przeprawił się przez Jordan.

4

1 A gdy cały lud zakończył przeprawę przez Jordan, PAN powiedział do
Jozuego:
2 Wybierzcie sobie z ludu dwunastu mężczyzn, po jednym z każdego
pokolenia.
3 I rozkażcie im: Weźcie sobie stąd, ze środka Jordanu, z tego miejsca,
gdzie nogi kapłanów stały pewnie, dwanaście kamieni, zabierzcie je ze
sobą i połóżcie w miejscu, gdzie tej nocy będziecie nocować.
4 Jozue wezwał więc dwunastu mężczyzn, których wybrał spośród synów
Izraela, po jednym z każdego pokolenia.
5 I Jozue powiedział do nich: Pójdźcie przed arką PANA, swojego Boga, na
środek Jordanu i niech każdy weźmie po jednym kamieniu na swe ramię,
według liczby pokoleń synów Izraela;
6 Aby to było znakiem wśród was, gdy potem wasi synowie zapytają: Co
znaczą dla was te kamienie?
7 Wtedy powiecie im, że wody Jordanu rozdzieliły się przed arką
przymierza PANA; gdy przechodziła przez Jordan, rozdzieliły się wody
Jordanu; i te kamienie będą pamiątką dla synów Izraela na wieki.
8 I synowie Izraela uczynili tak, jak rozkazał Jozue. Wzięli dwanaście
kamieni ze środka Jordanu, jak powiedział PAN do Jozuego, według liczby
pokoleń synów Izraela, zanieśli je ze sobą na miejsce noclegu i tam je
złożyli.
9 Jozue też postawił dwanaście kamieni na środku Jordanu, w miejscu,
gdzie stały nogi kapłanów niosących arkę przymierza. Pozostają tam aż
do dziś.
10 Kapłani zaś niosący arkę stali na środku Jordanu, aż wypełniło się
to wszystko, co PAN rozkazał Jozuemu powiedzieć ludowi zgodnie ze
wszystkim, co Mojżesz nakazał Jozuemu. Lud natomiast spieszył się i
przeszedł.
11 Gdy cały lud przeszedł, przeszli też i arka PANA, i kapłani przed ludem.
12 Synowie Rubena, synowie Gada i połowa pokolenia Manassesa również
przeszli uzbrojeni przed synami Izraela, jak im Mojżesz nakazał.
13 Około czterdziestu tysięcy uzbrojonych wojowników przeszło przed
PANEM do walki na równinach Jerycha.
14 W tym dniu PAN wywyższył Jozuego na oczach całego Izraela i bali się
go, jak bali się Mojżesza przez wszystkie dni jego życia.
15 Potem PAN powiedział do Jozuego:
16 Rozkaż kapłanom niosącym arkę świadectwa, aby wyszli z Jordanu.
17 Rozkazał więc Jozue kapłanom: Wyjdźcie z Jordanu.
18 A gdy kapłani niosący arkę przymierza PANA wyszli ze środka Jordanu i
stopy ich stanęły na suchej ziemi, wody Jordanu wróciły na swoje miejsce
i płynęły jak przedtem, wypełnione po brzegi.

19 Lud wyszedł z Jordanu dziesiątego *dnia* pierwszego miesiąca i rozbił obóz w Gilgal, po wschodniej stronie Jerycha.
20 A te dwanaście kamieni, które wyniesiono z Jordanu, Jozue ustawił w Gilgal.
21 I powiedział do synów Izraela: Gdy w przyszłości wasi synowie zapytają swoich ojców: Co *znaczą* te kamienie?
22 Wtedy powiecie swoim synom: Izrael przeszedł przez Jordan po suchej ziemi;
23 PAN Bóg bowiem osuszył wody Jordanu przed wami, aż się przeprawiliście – tak jak PAN, wasz Bóg, uczynił z Morzem Czerwonym, które wysuszył przed nami, aż przeszliśmy;
24 Aby wszystkie narody ziemi poznały, że ręka PANA jest potężna, i żebyście bali się PANA, swojego Boga, po wszystkie dni.

5

1 A gdy wszyscy królowie amoryccy, którzy *mieszkali* po zachodniej stronie Jordanu, i wszyscy królowie Kanaanu, którzy *mieszkali* nad morzem, usłyszeli, że PAN wysuszył wody Jordanu przed synami Izraela, aż się przeprawili, struchlało ich serce i stracili całą odwagę wobec synów Izraela.
2 W tym czasie PAN powiedział do Jozuego: Zrób sobie ostre noże i ponownie obrzezaj synów Izraela.
3 Jozue zrobił więc sobie ostre noże i obrzezał synów Izraela na pagórku napletków.
4 A oto powód, dla którego Jozue ich obrzezał: Cały lud, który wyszedł z Egiptu, płci męskiej, wszyscy wojownicy, pomarli na pustyni, w drodze po wyjściu z Egiptu.
5 Cały lud, który wyszedł, był obrzezany. Lecz cały lud, który urodził się na pustyni, w drodze po wyjściu z Egiptu, nie był obrzezany.
6 Czterdzieści lat bowiem synowie Izraela chodzili po pustyni, aż wymarł cały naród wojowników, którzy wyszli z Egiptu, gdyż nie słuchali głosu PANA. Przysiągł im PAN, że nie pozwoli im zobaczyć ziemi, którą PAN pod przysięgą obiecał ich ojcom, że nam ją da, ziemię opływającą mlekiem i miodem.
7 Ich synów, których wzbudził na ich miejsce, Jozue obrzezał. Byli bowiem nieobrzezani, gdyż ich nie obrzezano w drodze.
8 A gdy już cały lud został obrzezany, pozostał on na swoim miejscu w obozie aż do wyzdrowienia.
9 Potem PAN powiedział do Jozuego: Dzisiaj zdjąłem z was hańbę Egiptu. Dlatego to miejsce nazywa się Gilgal aż do dziś.
10 Wtedy synowie Izraela rozbili obóz w Gilgal i obchodzili święto Paschy czternastego dnia tego miesiąca, wieczorem, na równinach Jerycha.
11 Nazajutrz po święcie Paschy jedli z plonów tej ziemi, chleby przaśne i prażone ziarno, tego samego dnia.
12 I następnego dnia po tym, jak zaczęli jeść zboża tej ziemi, ustała manna; i synowie Izraela już więcej manny nie mieli, ale jedli tegoroczne plony ziemi Kanaan.
13 A gdy Jozue był w pobliżu Jerycha, podniósł oczy i spojrzał, a oto mąż stał naprzeciw niego z wydobytym mieczem w ręku. Jozue podszedł do niego i zapytał: Czy ty jesteś po naszej stronie, czy po stronie naszych wrogów?

14 A on odpowiedział: Nie, gdyż jako wódz wojska PANA teraz
przyszedłem. Wtedy Jozue upadł twarzą do ziemi, oddał pokłon i zapytał:
Co mój Pan rozkaże swemu słudze?
15 I wódz wojska PANA powiedział do Jozuego: Zdejmij obuwie ze swoich
nóg, bo miejsce, na którym stoisz, jest święte. I Jozue tak uczynił.

6

1 A Jerycho było szczelnie zamknięte z powodu synów Izraela. Nikt z niego
nie wychodził i nikt do niego nie wchodził.
2 Wtedy PAN powiedział do Jozuego: Oto dałem w twoje ręce Jerycho, jego
króla i *jego* dzielnych wojowników.
3 I wy, wszyscy wojownicy, będziecie obchodzić miasto, okrążając je raz.
Uczynicie tak przez sześć dni.
4 A siedmiu kapłanów będzie niosło przed arką siedem trąb *z rogów*
baranich. Siódmego zaś dnia obejdziecie miasto siedem razy, a kapłani
będą dąć w trąby.
5 A gdy przeciągle będą *trąbić* w baranie rogi i usłyszycie głos trąby, cały
lud wzniesie wielki okrzyk, a mury miasta runą i lud wejdzie *do miasta*,
każdy wprost przed siebie.
6 Wtedy Jozue, syn Nuna, wezwał kapłanów i powiedział im: Weźcie arkę
przymierza i niech siedmiu kapłanów niesie siedem trąb z baranich *rogów*
przed arką PANA.
7 Potem powiedział do ludu: Idźcie i obejdźcie miasto, a uzbrojeni
wojownicy niech idą przed arką PANA.
8 A gdy Jozue powiedział *to* ludowi, siedmiu kapłanów niosących siedem
trąb *z* baranich *rogów* wyruszyło przed arką PANA i dęli w trąby. A arka
przymierza PANA szła za nimi.
9 Uzbrojeni wojownicy zaś szli przed kapłanami, którzy dęli w trąby, a
pozostałe oddziały szły za arką. Gdy szli, dęto w trąby.
10 A Jozue nakazał ludowi: Nie krzyczcie, niech nie będzie słychać waszego
głosu ani niech żadne słowo nie wyjdzie z waszych ust aż do dnia, w
którym wam powiem: Wznieście okrzyk! Wtedy wydacie okrzyk.
11 Tak więc arka PANA okrążyła miasto raz, po czym wrócili do obozu i
przenocowali w nim.
12 Jozue wstał wcześnie rano, a kapłani wzięli arkę PANA.
13 A siedmiu kapłanów niosących siedem trąb z *rogów* baranich szło
nieprzerwanie przed arką PANA, dmąc w trąby. Uzbrojeni wojownicy szli
przed nimi, a pozostałe oddziały szły za arką PANA. Gdy szli, dęto w trąby.
14 Na drugi dzień okrążyli miasto raz i wrócili do obozu. Tak czynili przez
sześć dni.
15 Lecz dnia siódmego wstali rano o świcie i okrążyli miasto w ten sam
sposób siedem razy. Tylko tego dnia okrążyli miasto siedem razy.
16 A za siódmym razem, gdy kapłani zadęli w trąby, Jozue powiedział do
ludu: Wznieście *teraz* okrzyk, bo PAN wydaje wam miasto.
17 I miasto będzie przeklęte dla PANA, ono samo i wszystko, co się w nim
znajduje. Tylko nierządnica Rachab zostanie przy życiu, ona i wszyscy,
którzy są z nią w domu, gdyż ukryła posłańców, których wysłaliśmy.
18 Wy jednak strzeżcie się tego, co przeklęte, abyście sami nie stali się
przekleństwem, gdy weźmiecie z obłożonego przekleństwem, i byście

nie ściągnęli przekleństwa na obóz Izraela, i nie sprowadzili na niego nieszczęścia.
19 Wszelkie srebro i złoto oraz przedmioty miedziane i żelazne będą poświęcone PANU. Zostaną złożone do skarbca PANA.
20 Wtedy lud wydał okrzyk, gdy zadęto w trąby. A kiedy lud usłyszał dźwięk trąb i wydał potężny okrzyk, runęły mury, a lud wszedł do miasta, każdy prosto przed siebie, i zdobyli miasto;
21 I zniszczyli ostrzem miecza wszystko, co było w mieście: mężczyzn i kobiety, dzieci i starców, woły, owce i osły.
22 Lecz dwóm mężczyznom, którzy wybadali tę ziemię, Jozue powiedział: Wejdźcie do domu nierządnicy i wyprowadźcie stamtąd tę kobietę oraz wszystko, co do niej należy, tak jak jej przysięgliście.
23 Weszli więc młodzieńcy, zwiadowcy, i wyprowadzili Rachab, jej ojca, jej matkę i jej braci oraz wszystko, co do niej *należało*. Wyprowadzili całą jej rodzinę i zostawili ich poza obozem Izraela.
24 A miasto i wszystko, co w nim było, spalili ogniem. Tylko srebro i złoto oraz przedmioty miedziane i żelazne złożyli do skarbca domu PANA.
25 Jozue zostawił przy życiu nierządnicę Rachab, dom jej ojca i wszystko, co do niej należało; mieszka ona w Izraelu aż do dziś, ponieważ ukryła posłańców, których Jozue wysłał na wybadanie Jerycha.
26 W tym czasie Jozue złożył przysięgę: Niech będzie przeklęty przed PANEM człowiek, który powstanie i odbuduje to miasto, Jerycho. Na swoim pierworodnym założy jego fundament, a na swoim najmłodszym postawi jego bramy.
27 I PAN był z Jozuem, którego sława rozchodziła się po całej ziemi.

7

1 Lecz synowie Izraela dopuścili się przestępstwa na tym, co przeklęte. Akan bowiem, syn Karmiego, syna Zabdiego, syna Zeracha, z pokolenia Judy, wziął z tego, co przeklęte. I zapłonął gniew PANA przeciw synom Izraela.
2 Tymczasem Jozue posłał *kilku* mężczyzn z Jerycha do Aj, które leży blisko Bet-Awen, na wschód od Betel, i powiedział do nich: Idźcie i zbadajcie *tę* ziemię. Mężczyźni poszli więc i zbadali Aj.
3 Potem wrócili do Jozuego i powiedzieli mu: Niech nie wyrusza cały lud. Niech wyruszy około dwóch lub trzech tysięcy mężczyzn i niech zburzą Aj. Nie trudź całego ludu, bo tamtych jest niewielu.
4 Wyruszyło więc z ludu około trzech tysięcy mężczyzn. Uciekli jednak przed ludźmi z Aj.
5 Ludzie z Aj zabili około trzydziestu sześciu z nich. Ścigali ich bowiem od bramy aż do Szebarim i zabili ich, gdy ci *schodzili* z góry. Dlatego serce ludu omdlało i stało się jak woda.
6 Wtedy Jozue rozdarł swoje szaty, upadł twarzą na ziemię przed arką PANA *i leżał tak* aż do wieczora, on i starsi Izraela, i sypali proch na swoje głowy.
7 Potem Jozue powiedział: Ach, Panie BOŻE, czemu przeprowadziłeś ten lud za Jordan? Czy po to, aby nas wydać w ręce Amorytów na zniszczenie? Obyśmy raczej pozostali za Jordanem!
8 O Panie, cóż powiem, gdy Izrael uciekł przed swymi wrogami?

9 Usłyszą *o tym* bowiem Kananejczycy i wszyscy mieszkańcy tej ziemi i otoczą nas zewsząd, i wymażą nasze imię z ziemi. I cóż uczynisz dla swego wielkiego imienia?
10 Wtedy PAN powiedział do Jozuego: Wstań! Dlaczego tak leżysz na swej twarzy?
11 Izrael zgrzeszył, złamali także moje przymierze, które im nakazałem. Wzięli bowiem z tego, co przeklęte, ukradli, skłamali i schowali to wśród swoich rzeczy.
12 Dlatego synowie Izraela nie mogli się ostać przed swymi wrogami, ale uciekli przed nimi, bo stali się przekleństwem. Nie będę więcej z wami, jeśli nie wytępicie spośród was tego, co przeklęte.
13 Wstań, poświęć lud i powiedz: Poświęćcie się na jutro, bo tak mówi PAN, Bóg Izraela: Pośród ciebie, Izraelu, *jest to*, co przeklęte. Nie staniecie przed swymi wrogami, dopóki nie usuniecie spośród siebie tego, co obłożone jest przekleństwem.
14 Wystąpicie więc jutro rano według waszych pokoleń. Wówczas pokolenie, które PAN wskaże, wystąpi według rodzin; a rodzina, którą PAN wskaże, wystąpi według domów; a z domu, który PAN wskaże, wystąpią poszczególni mężczyźni.
15 A ten, u kogo zostanie znalezione to, co przeklęte, będzie spalony ogniem, on i wszystko, co do niego należy, bo złamał przymierze PANA i dopuścił się haniebnego czynu w Izraelu.
16 Jozue wstał więc wcześnie rano i kazał wystąpić Izraelowi według ich pokoleń; i zostało wskazane pokolenie Judy.
17 I kazał wystąpić rodzinom Judy, i została wskazana rodzina Zerachitów. Potem kazał wystąpić wszystkim osobom z rodziny Zerachitów i został wskazany *dom* Zabdiego.
18 Następnie kazał wystąpić wszystkim osobom z jego domu i został wskazany Akan, syn Karmiego, syna Zabdiego, syna Zeracha, z pokolenia Judy.
19 I Jozue powiedział do Akana: Synu mój, oddaj, proszę, chwałę PANU, Bogu Izraela, i złóż mu wyznanie. Powiedz mi, co uczyniłeś, a nie ukrywaj *tego* przede mną.
20 Wtedy Akan odpowiedział Jozuemu: Rzeczywiście, to ja zgrzeszyłem przeciw PANU, Bogu Izraela. Oto co uczyniłem:
21 Gdy zobaczyłem wśród łupów piękny płaszcz babiloński, dwieście syklów srebra i pręt złota ważący pięćdziesiąt syklów, pożądałem ich i wziąłem je. Oto są one zakopane w ziemi, w środku mego namiotu, a srebro pod nimi.
22 Jozue wysłał więc posłańców, którzy pobiegli do namiotu, a oto te *rzeczy* były ukryte w jego namiocie, a srebro pod nimi.
23 I zabrali je z namiotu, przynieśli do Jozuego oraz do wszystkich synów Izraela i położyli je przed PANEM.
24 Wtedy Jozue i cały Izrael z nim wzięli Akana, syna Zeracha, srebro, płaszcz i pręt złota, jego synów i córki, jego woły, osły, owce, namiot oraz wszystko, co miał, i zaprowadzili ich do doliny Akor.
25 I Jozue powiedział: Dlaczego sprowadziłeś na nas nieszczęście? PAN dzisiaj sprowadzi nieszczęście na ciebie. I cały lud Izraela ukamienował go, a po ukamienowaniu ich spalili ogniem.

26 Potem wznieśli nad nim wielki stos kamieni, *który trwa* aż do dziś. I PAN odwrócił się od zapalczywości swego gniewu. Dlatego to miejsce nazywa się doliną Akor aż do dziś.

8

1 Potem PAN powiedział do Jozuego: Nie bój się ani się nie lękaj. Weź ze sobą wszystkich wojowników, powstań i wyrusz do Aj. Patrz, daję w twoje ręce króla Aj, jego lud i jego ziemię.
2 I postąpisz z Aj i jego królem tak, jak postąpiłeś z Jerychem i jego królem. Tym razem weźmiecie sobie jego łupy i bydło. Zastaw zasadzkę na miasto od jego tyłu.
3 Powstali więc Jozue i wszyscy wojownicy, by wyruszyć przeciwko Aj. Jozue wybrał trzydzieści tysięcy bardzo dzielnych mężczyzn i wysłał ich nocą.
4 I rozkazał im: Uważajcie, przygotujcie zasadzkę za miastem. Nie oddalajcie się od miasta zbyt daleko i bądźcie wszyscy w pogotowiu.
5 Ja zaś i cały lud, który *jest* ze mną, podejdziemy pod miasto; a gdy oni wyjdą nam naprzeciw, jak za pierwszym razem, uciekniemy przed nimi.
6 A oni pójdą za nami, aż ich odciągniemy od miasta, bo powiedzą: Uciekają przed nami, tak jak za pierwszym razem, gdyż będziemy uciekać przed nimi.
7 Wtedy wyjdziecie z zasadzki i opanujecie miasto. PAN bowiem, wasz Bóg, odda je w wasze ręce.
8 A gdy zdobędziecie miasto, podpalicie je. Postąpicie zgodnie ze słowem PANA. Patrzcie, ja to wam rozkazuję.
9 Jozue więc ich wysłał, a oni poszli przygotować zasadzkę; i zostali między Betel a Aj, na zachód od Aj. Jozue zaś spędził tę noc wśród ludu.
10 Następnego dnia Jozue wstał wcześnie rano, obliczył lud i poszedł przed nim wraz ze starszymi Izraela przeciwko Aj.
11 Wszyscy wojownicy, którzy z nim byli, wyruszyli, przybyli pod miasto i rozbili obóz po północnej stronie Aj, tak że między nimi a Aj była dolina.
12 Następnie wziął około pięciu tysięcy mężczyzn, których umieścił w zasadzce między Betel a Aj, po zachodniej stronie miasta.
13 I ustawiono lud, całe wojsko po północnej stronie miasta, a tych, którzy przygotowali zasadzkę – po zachodniej stronie. Jozue zaś wyruszył tej nocy na środek doliny.
14 Gdy spostrzegł to król Aj, ludzie z miasta pośpieszyli się, wstali wcześnie rano i wyruszyli do walki z Izraelem – on i cały jego lud – w wyznaczonym czasie przed równiną. Nie wiedział jednak, że za miastem została przygotowana na nich zasadzka.
15 Wtedy Jozue i cały Izrael udawali pokonanych przez nich i uciekali drogą *wiodącą* ku pustyni.
16 I zwołano cały lud, który był w mieście, aby ich ścigać. Ścigali więc Jozuego i zostali odciągnięci od miasta.
17 W Aj i Betel nie pozostał nikt, kto by nie wyruszył za Izraelem; i pozostawili miasto otwarte, i ścigali Izraelitów.
18 Wtedy PAN powiedział do Jozuego: Podnieś oszczep, który masz w ręce, w kierunku Aj, gdyż dam je w twoje ręce. I Jozue podniósł oszczep, który *miał* w ręce, w kierunku miasta.

19 A gdy tylko podniósł rękę, ludzie, którzy byli w zasadzce, powstali
szybko ze swego miejsca, pobiegli i weszli do miasta, zajęli je i szybko
podpalili.
20 A gdy ludzie z Aj obejrzeli się, zobaczyli, że dym wznosi się z miasta ku
niebu, a nie mieli siły uciekać ani w jedną, ani w drugą stronę. Tymczasem
lud, który uciekał na pustynię, zwrócił się przeciw ścigającym.
21 Jozue bowiem i cały *lud* Izraela zobaczyli, że ludzie z zasadzki zajęli
miasto i że z miasta unosi się dym, zawrócili *więc* i *zaczęli* zabijać ludzi z
Aj.
22 A *drudzy* wyszli im naprzeciw z miasta i zostali oni otoczeni przez
Izraelitów, jedni z jednej, a drudzy z drugiej strony. I zabili ich tak, że
nikt z nich nie pozostał przy życiu ani nie uciekł.
23 Króla Aj jednak pojmali żywcem i przyprowadzili do Jozuego.
24 Gdy więc Izraelici wybili wszystkich mieszkańców Aj na polu, na
pustyni, gdzie ich ścigali, i gdy wszyscy oni polegli od miecza, aż zostali
zgładzeni, wszyscy Izraelici zawrócili do Aj i pobili je ostrzem miecza.
25 Wszystkich poległych tego dnia, mężczyzn i kobiet, było dwanaście
tysięcy, *byli to* wszyscy mieszkańcy Aj.
26 A Jozue nie opuścił ręki, którą wyciągnął z oszczepem, aż zgładził
wszystkich mieszkańców Aj.
27 Tylko bydło i łupy tego miasta Izraelici podzielili między siebie według
słowa PANA, które przekazał on Jozuemu.
28 Wtedy Jozue spalił Aj i uczynił je wieczną mogiłą i pustynią aż do dziś.
29 A króla Aj powiesił na drzewie aż do wieczora. A gdy słońce zaszło,
Jozue kazał zdjąć jego zwłoki z drzewa i porzucić je *przy samej* bramie
miasta, i wznieść nad nim wielki stos kamieni, *który trwa* aż do dziś.
30 Wtedy Jozue zbudował ołtarz dla PANA, Boga Izraela, na górze Ebal;
31 Jak nakazał synom Izraela Mojżesz, sługa PANA, *i* jak jest napisane
w księdze Prawa Mojżesza: ołtarz z całych kamieni, których nie tknęło
żadne żelazo. I na nim złożyli PANU całopalenia i ofiary pojednawcze.
32 Tam też napisał na kamieniach odpis Prawa Mojżesza, który napisał w
obecności synów Izraela.
33 A cały Izrael oraz jego starsi, przełożeni i sędziowie stali po obu stronach
arki przed kapłanami lewitami, którzy nosili arkę przymierza PANA,
zarówno przybysz, jak i rodowity, połowa ich naprzeciw góry Gerizim, a
połowa naprzeciw góry Ebal jak przedtem nakazał Mojżesz, sługa PANA,
aby błogosławić lud Izraela.
34 Potem czytał wszystkie słowa prawa, błogosławieństwa i przekleństwa
według wszystkiego, co zostało napisane w księdze Prawa.
35 Nie było ani jednego słowa ze wszystkiego, co Mojżesz nakazał, którego
Jozue nie odczytał przed całym zgromadzeniem Izraela, przed kobietami,
dziećmi i przybyszami, którzy mieszkali wśród nich.

9

1 A gdy usłyszeli o tym wszyscy królowie, którzy byli po tej stronie Jordanu
w górach, na równinach i nad całym brzegiem Morza Wielkiego aż po
Liban: Chetyci, Amoryci, Kananejczycy, Peryzzyci, Chiwwici i Jebusyci:
2 Zebrali się razem, aby jednomyślnie walczyć przeciw Jozuemu i
Izraelowi.

3 Lecz mieszkańcy Gibeonu, gdy usłyszeli o tym, co Jozue uczynił z Jerychem i Aj;
4 Użyli podstępu i wyruszyli, udając posłów, i wzięli stare wory na swoje osły i stare, popękane i połatane bukłaki na wino;
5 I stare, i połatane obuwie na nogi, stare szaty na siebie, a cały chleb, który ze sobą zabrali w drogę, był suchy i spleśniały.
6 Wtedy przybyli do Jozuego, do obozu w Gilgal, i powiedzieli do niego i do mężczyzn Izraela: Przyszliśmy z dalekiego kraju. Zawrzyjcie więc teraz przymierze z nami.
7 Lecz mężczyźni Izraela odpowiedzieli Chiwwitom: A może mieszkacie wśród nas, jakże więc możemy zawrzeć z wami przymierze?
8 A oni powiedzieli Jozuemu: Jesteśmy twoimi sługami. I Jozue zapytał ich: Kim jesteście i skąd przybywacie?
9 Odpowiedzieli mu: Twoi słudzy przybyli z bardzo dalekiego kraju ze względu na imię PANA, twego Boga. Usłyszeliśmy bowiem o jego sławie oraz o wszystkim, co uczynił w Egipcie;
10 I o wszystkim, co uczynił dwom królom amoryckim, którzy byli za Jordanem, Sichonowi, królowi Cheszbonu, i Ogowi, królowi Baszanu, który *był* w Asztarot.
11 I nasi starsi i wszyscy mieszkańcy naszego kraju nakazali nam: Weźcie ze sobą żywność na drogę, wyjdźcie im naprzeciw i powiedzcie im: Jesteśmy waszymi sługami, zawrzyjcie więc teraz przymierze z nami.
12 Ten nasz chleb był jeszcze ciepły, gdy wzięliśmy go z naszych domów w dniu, kiedy wyruszyliśmy do was; a teraz jest suchy i spleśniały.
13 I te bukłaki na wino, które napełniliśmy, były nowe, a oto popękały. Także nasze szaty i obuwie zniszczyły się z powodu bardzo długiej podróży.
14 A mężczyźni *Izraela* wzięli z ich żywności, lecz nie radzili się PANA.
15 Wtedy Jozue zawarł z nimi pokój i ustanowił z nimi przymierze, że zachowa ich przy życiu. Także naczelnicy zgromadzenia im przysięgli.
16 Lecz po trzech dniach, po zawarciu z nimi przymierza, usłyszeli, że są oni sąsiadami i że mieszkają wśród nich.
17 Wtedy synowie Izraela wyruszyli i po trzech dniach dotarli do ich miast. Miastami ich były: Gibeon, Kefira, Beerot i Kiriat-Jearim.
18 I nie wytracili ich synowie Izraela, gdyż naczelnicy zgromadzenia przysięgli im na PANA, Boga Izraela. I całe zgromadzenie szemrało przeciw naczelnikom.
19 I wszyscy naczelnicy powiedzieli do całego zgromadzenia: Przysięgliśmy im na PANA, Boga Izraela, dlatego teraz nie możemy ich tknąć.
20 Tak więc postąpimy z nimi: zachowamy ich przy życiu, żeby nie spadł na nas gniew z powodu przysięgi, którą im złożyliśmy.
21 Ponadto naczelnicy powiedzieli im: Niech pozostaną przy życiu, ale niech rąbią drewno i noszą wodę dla całego zgromadzenia – zgodnie z tym, co obiecali naczelnicy.
22 Potem Jozue wezwał ich i zapytał: Dlaczego nas oszukaliście, mówiąc: Jesteśmy z bardzo daleka, skoro mieszkacie wśród nas?
23 Teraz więc jesteście przeklęci i nie przestaniecie być niewolnikami rąbiącymi drewno i noszącymi wodę dla domu mego Boga.

24 Oni odpowiedzieli Jozuemu: Oznajmiono dokładnie twoim sługom, że
PAN, twój Bóg, rozkazał swemu słudze Mojżeszowi dać wam całą ziemię
i zgładzić przed wami wszystkich mieszkańców tej ziemi. Dlatego bardzo
się baliśmy o nasze życie z waszego powodu i dlatego tak postąpiliśmy.
25 A teraz oto jesteśmy w twoich rękach. Uczyń z nami to, co uważasz za
dobre i słuszne.
26 I postąpił tak z nimi, i wybawił ich z rąk synów Izraela, żeby ich nie
zabili.
27 I w tym dniu Jozue nakazał im narąbać drewna i nosić wodę dla
zgromadzenia oraz dla ołtarza PANA w miejscu, które miał wybrać. I
jest tak aż do dziś.

10

1 A gdy Adonisedek, król Jerozolimy, usłyszał, że Jozue zdobył Aj i zburzył
je – bo jak uczynił z Jerychem i jego królem, tak uczynił z Aj i jego królem
– i że mieszkańcy Gibeonu zawarli pokój z Izraelem i mieszkają wśród
nich;
2 Bardzo się przestraszył, ponieważ Gibeon był wielkim miastem, jak
jedno z miast królewskich, i ponieważ *był* większy niż Aj, a wszyscy jego
mężczyźni byli waleczni.
3 Adonisedek, król Jerozolimy, posłał więc wezwanie do Hohama, króla
Hebronu, do Pirama, króla Jarmutu, do Jafii, króla Lakisz, i do Debira,
króla Eglonu:
4 Przyjdźcie do mnie i pomóżcie mi, abyśmy zwalczyli Gibeonitów,
ponieważ zawarli pokój z Jozuem i synami Izraela.
5 Zebrało się więc i wyruszyło pięciu królów amoryckich: król Jerozolimy,
król Hebronu, król Jarmutu, król Lakisz, król Eglonu, oni sami i całe ich
wojska, rozbili obóz naprzeciwko Gibeonu i uderzyli na niego.
6 Wtedy mieszkańcy Gibeonu posłali prośbę do Jozuego i do obozu w
Gilgal: Nie cofaj swej ręki od swych sług. Przybądź do nas szybko, wybaw
nas i pomóż nam, gdyż zebrali się przeciwko nam wszyscy królowie
amoryccy, którzy mieszkają w górach.
7 Wyruszył więc Jozue z Gilgal, on i wszyscy wojownicy z nim, i wszyscy
dzielni wojownicy.
8 I PAN powiedział do Jozuego: Nie bój się ich, gdyż oddałem ich w twoje
ręce i żaden z nich nie ostoi się przed tobą.
9 Jozue uderzył więc na nich znienacka – całą noc ciągnął z Gilgal.
10 I PAN rozgromił ich przed Izraelem, który zadał im wielką klęskę w
Gibeonie, i ścigał ich drogą wznoszącą się do Bet-Choron, i bił ich aż do
Azeki i Makkedy.
11 A gdy uciekali przed Izraelem i zbiegali do Bet-Choron, PAN zrzucał na
nich z nieba wielkie kamienie aż do Azeki, i umarli. Więcej ich zginęło od
kamieni gradowych niż tych, których synowie Izraela zabili mieczem.
12 Tego dnia, kiedy PAN oddał Amorytów w ręce synów Izraela, Jozue
powiedział do PANA na oczach Izraela: Słońce, zatrzymaj się nad
Gibeonem, a ty, księżycu, w dolinie Ajjalonu!
13 I zatrzymało się słońce, i księżyc stanął, aż zemścił się lud na swych
wrogach. Czy nie jest to napisane w księdze Jaszara? Zatrzymało się więc
słońce pośrodku nieba i nie śpieszyło się zachodzić niemal *przez* cały
dzień.

14 I nie było podobnego dnia, w którym PAN wysłuchał głosu człowieka, ani przedtem, ani potem. PAN bowiem walczył za Izraela.
15 Potem Jozue wrócił wraz z całym Izraelem do obozu w Gilgal.
16 A tych pięciu królów uciekło i skryło się w jaskini w Makkedzie.
17 I doniesiono o tym Jozuemu: Znaleziono pięciu królów, którzy się ukryli w jaskini w Makkedzie.
18 I Jozue powiedział: Zatoczcie wielkie kamienie do wejścia jaskini i postawcie przy niej ludzi, aby ich strzegli.
19 Wy zaś nie zatrzymujcie się, ścigajcie waszych wrogów i uderzcie na nich od tyłu. Nie pozwólcie im uciec do swoich miast. PAN bowiem, wasz Bóg, oddał ich w wasze ręce.
20 A gdy Jozue i synowie Izraela zadali im wielką klęskę, wytracając ich doszczętnie, wtedy ci, którzy pozostali przy życiu, uciekli do warownych miast.
21 Wtedy cały lud wrócił bezpiecznie do obozu, do Jozuego w Makkedzie. Nikt nie odważył się nawet ust otworzyć przeciw synom Izraela.
22 Potem Jozue powiedział: Otwórzcie wejście do jaskini i wyprowadźcie do mnie tych pięciu królów z jaskini.
23 I uczynili tak, i wyprowadzili do niego tych pięciu królów z jaskini: króla Jerozolimy, króla Hebronu, króla Jarmutu, króla Lakisz i króla Eglonu.
24 A gdy wyprowadzili tych królów do Jozuego, Jozue zwołał wszystkich mężczyzn Izraela i powiedział do dowódców wojowników, którzy mu towarzyszyli: Zbliżcie się i postawcie swoje nogi na karkach tych królów. Zbliżyli się więc i postawili swoje nogi na ich karkach.
25 Wtedy Jozue powiedział do nich: Nie bójcie się ani nie lękajcie, wzmocnijcie się i bądźcie mężni. Tak bowiem uczyni PAN wszystkim waszym wrogom, z którymi będziecie walczyć.
26 Potem Jozue uderzył ich, zabił i powiesił na pięciu drzewach. I wisieli na drzewach aż do wieczora.
27 A gdy zaszło słońce, Jozue rozkazał, aby zdjęto ich z drzew i wrzucono do jaskini, w której się ukrywali, a wejście *do* jaskini zawalono wielkimi kamieniami, *które są tam* aż do dziś.
28 Tego samego dnia Jozue zdobył Makkedę i pobił ją ostrzem miecza; zabił też jej króla oraz wszelką duszę, która tam była. Nikogo nie pozostawił przy życiu i uczynił z królem Makkedy tak, jak uczynił z królem Jerycha.
29 Potem Jozue wraz z całym Izraelem wyruszył z Makkedy do Libny i walczył przeciw Libnie.
30 A PAN także i ją oraz jej króla oddał w ręce Izraela, i pobił ją ostrzem miecza, i wszelką duszę, która w niej była. Nikogo w niej nie pozostawił przy życiu i uczynił z jej królem tak, jak uczynił z królem Jerycha.
31 Potem Jozue wraz z całym Izraelem wyruszył z Libny do Lakisz, obległ je i walczył przeciw niemu.
32 I PAN oddał Lakisz w ręce Izraela, i zdobył je na drugi dzień, i pobili je ostrzem miecza, a także wszelką duszę, która w nim była, tak samo jak uczynił w Libnie.
33 Wtedy Horam, król Gezer, przybył na ratunek Lakisz, ale Jozue pobił go i jego lud, tak że nikogo w nim nie pozostawił przy życiu.
34 Potem Jozue wraz z całym Izraelem wyruszył z Lakisz do Eglonu; oblegli go i walczyli przeciwko niemu;

35 I zdobyli go tego samego dnia, i pobili go ostrzem miecza. Wszelką
duszę, która w nim była, zabił tego samego dnia, tak samo jak uczynił w
Lakisz.
36 Potem Jozue wraz z całym Izraelem wyruszył z Eglonu do Hebronu i
walczyli przeciwko niemu;
37 I zdobyli go, i pobili ostrzem miecza wraz z jego królem, wszystkie jego
miasta, a także wszelką duszę, która w nim była. Nikogo nie pozostawił
przy życiu, tak samo jak uczynił w Eglonie. Wytracił go oraz wszelką
duszę, która w nim *była*.
38 Stamtąd Jozue wraz z całym Izraelem wrócił do Debiru i walczył
przeciwko niemu.
39 I zdobył go, jego króla i wszystkie jego miasta; pobili go ostrzem miecza
i wytracili wszystkie dusze, które w nim były. Nikogo nie pozostawił przy
życiu; jak uczynił z Hebronem, tak uczynił z Debirem i jego królem, i jak
przedtem uczynił z Libną i jej królem.
40 W ten sposób Jozue pobił całą ziemię górną i południową, i polną, i
podgórną oraz wszystkich ich królów. Nikogo nie pozostawił przy życiu,
ale wytracił wszystkie dusze, tak jak mu rozkazał PAN, Bóg Izraela.
41 I Jozue pobił ich od Kadesz-Barnea aż do Gazy oraz całą ziemię Goszen
aż do Gibeonu.
42 A wszystkich tych królów oraz ich ziemie Jozue zdobył za jednym razem,
gdyż PAN, Bóg Izraela, walczył za Izraela.
43 Potem Jozue wrócił wraz z całym Izraelem do obozu w Gilgal.

11

1 A gdy usłyszał o tym Jabin, król Chasoru, posłał wiadomość do Jobaba,
króla Madonu, do króla Szimronu, do króla Akszafu;
2 I do królów, którzy byli na północy, w górach i na polach, na południe
od Kinneret, na równinach i w krainach Dor na zachodzie;
3 Do Kananejczyków na wschodzie i na zachodzie, do Amorytów, Chetytów,
Peryzzytów, Jebusytów w górach i Chiwwitów pod *górą* Hermon, w ziemi
Mispa.
4 I wyruszyli oni wraz z całym swym wojskiem, lud liczny jak piasek na
brzegu morskim, mający bardzo wiele koni i rydwanów.
5 A gdy wszyscy ci królowie zgromadzili się, przybyli i razem rozbili obóz
nad wodami Meromu, aby walczyć przeciwko Izraelowi.
6 I PAN powiedział do Jozuego: Nie bój się ich, bo jutro o tej porze wydam
ich wszystkich pobitych Izraelowi. Ich koniom podetniesz ścięgna, a ich
rydwany spalisz ogniem.
7 Wtedy Jozue i cały waleczny lud z nim wyruszyli niespodziewanie
przeciwko nim nad wody Meromu i napadli na nich.
8 I PAN wydał ich w ręce Izraela, który pobił ich i ścigał aż do Sydonu
Wielkiego i aż do Misreft-Maim, i aż do doliny Mispa na wschodzie. Pobili
ich tak, że nikogo nie pozostawili przy życiu.
9 I Jozue uczynił im tak, jak mu PAN rozkazał: ich koniom podciął ścięgna,
a ich rydwany spalił ogniem.
10 W tym czasie Jozue zawrócił i zdobył Chasor, a jego króla zabił mieczem.
Chasor bowiem był przedtem głową wszystkich tych królestw.
11 Każdą duszę, która w nim była, pobili ostrzem miecza, wytracając *ją*.
Nikt nie pozostał przy życiu, a Chasor spalił ogniem.

12 Jozue *zdobył* też wszystkie miasta tych królów i pojmał wszystkich
królów, pobił ich ostrzem miecza i wytracił, tak jak nakazał Mojżesz, sługa
PANA.
13 Izrael nie spalił jednak żadnego z miast warownych, oprócz samego
Chasoru, *który* spalił Jozue.
14 Cały łup tych miast oraz bydło synowie Izraela zabrali dla siebie; tylko
wszystkich ludzi pobili ostrzem miecza, aż ich zgładzili, nie zostawiając
nikogo przy życiu.
15 Jak PAN rozkazał Mojżeszowi, swemu słudze, tak Mojżesz nakazał
Jozuemu i tak Jozue uczynił; nie zaniedbał niczego z tego wszystkiego,
co PAN rozkazał Mojżeszowi.
16 Tak Jozue zdobył całą ziemię: góry i całą ziemię na południu, całą ziemię
Goszen, równiny, pola i górę Izrael z jej równiną;
17 Od góry Halak, która wznosi się ku Seirowi, aż do Baal-Gad w dolinie
Libanu pod górą Hermon. A wszystkich królów pojmał, pobił i pozabijał.
18 Przez długi czas Jozue prowadził wojnę z tymi wszystkimi królami.
19 Nie było miasta, które by zawarło pokój z synami Izraela, oprócz
Chiwwitów, *którzy* mieszkali w Gibeonie; wszystkie *inne* zdobyli podczas
wojny.
20 Od PANA bowiem wyszło, by zatwardzić ich serca, aby wyruszali na
bitwę z Izraelem i żeby ich wyniszczył bez miłosierdzia, aż do wytracenia,
jak PAN rozkazał Mojżeszowi.
21 W tym czasie Jozue wyruszył i wytracił Anakitów z gór, z Hebronu, z
Debiru, z Anabu, ze wszystkich gór Judy i ze wszystkich gór Izraela. Jozue
zniszczył ich razem z ich miastami.
22 Nikt z Anakitów nie został w ziemi synów Izraela; zostali tylko w Gazie,
w Gat i w Azdodzie.
23 Zdobył więc Jozue całą ziemię, tak jak PAN powiedział do Mojżesza,
i oddał ją Jozue jako dziedzictwo Izraelowi *zgodnie z* ich przydziałami
według pokoleń. I ziemia zaznała pokoju od wojny.

12

1 A oto królowie ziemi, których pobili synowie Izraela i posiedli ich ziemię
za Jordanem na wschodzie, od rzeki Arnon aż do góry Hermon, i całą
równinę na wschodzie:
2 Sichon, król Amorytów, który mieszkał w Cheszbonie, a panował od
Aroeru, *leżącego* nad brzegiem rzeki Arnon, i od połowy tej rzeki oraz
połowy Gileadu aż do rzeki Jabbok, granicy synów Ammona;
3 A od równin aż do morza Kinneret na wschodzie, i aż do Morza Równiny,
czyli Morza Słonego, na wschód, w kierunku Bet-Jeszimot, i od południa
pod górę Pisga.
4 I obszar Oga, króla Baszanu, który pozostał z Refaitów i mieszkał w
Asztarot i w Edrei;
5 Panował on na górze Hermon, i w Salce oraz w całym Baszanie aż do
granic Geszurytów i Maakatytów i nad połową Gileadu, granicą Sichona,
króla Cheszbonu.
6 Pobił ich Mojżesz, sługa PANA, wraz z synami Izraela. I Mojżesz,
sługa PANA, dał tę ziemię w posiadanie Rubenitom i Gadytom, i połowie
pokolenia Manassesa.
7 A oto królowie ziemi, których pobili Jozue i synowie Izraela po zachod-
niej stronie Jordanu, od Baal-Gad w dolinie Libanu aż do góry Chalak,

która wznosi się ku Seirowi, a których obszar Jozue dał pokoleniom Izraela w posiadanie według ich przydziałów;
8 Na górach, na równinach, na polach, na nizinach, na pustyni i na południowej ziemi; *ziemie* Chetytów, Amorytów, Kananejczyków, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów.
9 Król Jerycha – jeden; król Aj, które *jest* obok Betel – jeden.
10 Król Jerozolimy – jeden; król Hebronu – jeden.
11 Król Jarmutu – jeden; król Lakisz – jeden.
12 Król Eglonu – jeden; król Gezer – jeden.
13 Król Debir – jeden; król Gederu – jeden.
14 Król Chormy – jeden; król Aradu – jeden.
15 Król Libny – jeden; król Adullam – jeden.
16 Król Makkedy – jeden; król Betel – jeden.
17 Król Tappuach – jeden; król Cheferu – jeden.
18 Król Afek – jeden; król Laszaronu – jeden.
19 Król Madonu – jeden; król Chasoru – jeden.
20 Król Szimron-Meronu – jeden; król Achszafu – jeden.
21 Król Tanaku – jeden; król Megiddo – jeden.
22 Król Kedeszu – jeden; król Jokneamu z Karmelu – jeden.
23 Król Doru z krainy Dor – jeden; król narodów z Gilgal – jeden.
24 Król Tirsy – jeden. Wszystkich królów było trzydziestu jeden.

13

1 I gdy Jozue zestarzał się i był w podeszłym wieku, PAN powiedział do niego: Zestarzałeś się i posunąłeś się w latach, a pozostało jeszcze dużo ziemi do zdobycia.
2 Oto ziemia, która pozostała: wszystkie okręgi Filistynów i Geszurytów;
3 Od Szichoru, który jest naprzeciw Egiptu, aż do granicy Akaronu na północy – *jest to ziemia* przynależąca do Kananejczyków, pięciu książąt filistyńskich: z Gazy, Aszdodu, Aszkelonu, Gat i Ekronu, oraz Awwici;
4 Od południa: cała ziemia Kananejczyków oraz Meara, która należy do Sydończyków, aż do Afek *i* aż do granicy Amorytów;
5 I ziemia Gibilitów i cały Liban na wschodzie, od Baal-Gad pod górę Hermon, aż do wejścia do Chamat.
6 Wszystkich mieszkańców gór od Libanu aż do Misrefot-Maim *i* wszystkich Sydończyków wypędzę przed synami Izraela. Tylko podziel ją losem między Izraelitów jako dziedzictwo, tak jak ci rozkazałem.
7 Rozdziel więc teraz tę ziemię jako dziedzictwo dziewięciu pokoleniom i połowie pokolenia Manassesa;
8 Gdyż z drugą *połową* Rubenici i Gadyci otrzymali już swoje dziedzictwo, które dał im Mojżesz za Jordanem na wschodzie, jak przydzielał im Mojżesz, sługa PANA;
9 Od Aroeru, leżącego nad brzegiem rzeki Arnon, i od miasta, które jest w środku rzeki, wraz z całą równiną Medeby aż do Dibonu;
10 I wszystkie miasta Sichona, króla Amorytów, który królował w Cheszbonie, aż do granicy synów Ammona;
11 Także Gilead i obszar Geszurytów i Maakatytów, całą górę Hermon i cały Baszan aż do Salka;

12 Całe królestwo Oga w Baszanie, który królował w Asztarot i w Edrei; był on ostatnim z Refaitów, których Mojżesz pobił i wypędził.
13 Lecz synowie Izraela nie wypędzili Geszurytów i Maakatytów, dlatego Geszuryci i Maakatyci mieszkają pośród Izraelitów do dziś.
14 Tylko pokoleniu Lewiego nie dał dziedzictwa; ofiary spalane dla PANA, Boga Izraela, są jego dziedzictwem, jak mu *Bóg* powiedział.
15 Mojżesz dał więc pokoleniu synów Rubena *dziedzictwo* według ich rodzin.
16 Ich granica była od Aroeru, leżącego nad brzegiem rzeki Arnon, i od miasta, które jest w środku rzeki, wraz z całą równiną ku Medebie;
17 Cheszbon i wszystkie przyległe do niego miasta, które były na równinie: Dibon, Bamot-Baal i Bet-Baal-Meon;
18 Jahaza, Kedemot i Mefaat;
19 Kiriataim, Sibma i Seret-Haszszachar na górze w dolinie;
20 Bet-Peor, Aszdod-Pisga i Bet-Jeszimot.
21 I wszystkie miasta na równinie oraz całe królestwo Sichona, króla Amorytów, który królował w Cheszbonie, a którego Mojżesz zabił tak jak książąt Midianu: Ewi, Rekem, Sur, Chur, Reba, książęta Sichona zamieszkali w *tej* ziemi.
22 I wróżbitę Balaama, syna Beora, wraz z innymi zabitymi synowie Izraela zabili mieczem.
23 Granicą synów Rubena był Jordan ze *swymi* granicami. Oto dziedzictwo synów Rubena według ich rodzin, miast i przyległych do nich wsi.
24 Mojżesz dał też *dziedzictwo* pokoleniu Gada, synom Gada według ich rodzin.
25 A ich granice obejmowały Jazer i wszystkie miasta Gileadu oraz połowę ziemi synów Ammona aż do Aroeru *leżącego* naprzeciw Rabby;
26 I od Cheszbonu aż do Ramat-Mispa i Betonim oraz od Machanaim aż do granicy Debiru.
27 W dolinie zaś: Bet-Haram, Bet-Nimra, Sukkot i Safon, resztę królestwa Sichona, króla Cheszbonu, Jordan i *jego* pogranicze aż do końca morza Kinneret po wschodniej stronie Jordanu.
28 Oto dziedzictwo synów Gada według ich rodzin, miast i przyległych do nich wsi.
29 Mojżesz dał też *posiadłość* połowie pokolenia Manassesa; przypadła ona połowie pokolenia synów Manassesa według ich rodzin.
30 Ich granica była od Machanaim, obejmowała cały Baszan *i* całe królestwo Oga, króla Baszanu oraz wszystkie wsie Jaira, które są w Baszanie, sześćdziesiąt miast.
31 Połowę Gileadu, Asztarot i Erdei, miasta królestwa Oga w Baszanie, *dał* synom Makira, syna Manassesa, a ściśle – połowie synów Makira według ich rodzin.
32 Oto *posiadłości*, które Mojżesz podzielił na polach Moabu za Jordanem, *naprzeciw* Jerycha na wschodzie.
33 Lecz pokoleniu Lewiego Mojżesz nie dał dziedzictwa, gdyż PAN, Bóg Izraela, sam *jest* ich dziedzictwem, jak im to powiedział.

14

1 A oto co synowie Izraela odziedziczyli w ziemi Kanaan, co przydzielili im jako dziedzictwo kapłan Eleazar i Jozue, syn Nuna, oraz naczelnicy wśród

ojców pokoleń synów Izraela.
2 Ich dziedzictwa *dokonano* za pomocą losów, jak PAN rozkazał przez Mojżesza, dla dziewięciu i pół pokolenia.
3 Gdyż Mojżesz dał dziedzictwo dwom pokoleniom i połowie pokolenia za Jordanem, ale Lewitom nie dał dziedzictwa wśród nich.
4 Synowie Józefa stanowili bowiem dwa pokolenia: Manassesa i Efraima. Lewitom więc nie dano udziału w ziemi oprócz miast do zamieszkania z przyległymi do nich pastwiskami dla ich stad i dobytku.
5 Jak PAN rozkazał Mojżeszowi, tak postąpili synowie Izraela i podzielili ziemię.
6 Wtedy synowie Judy przyszli do Jozuego w Gilgal i powiedział do niego Kaleb, syn Jefunnego, Kenizzyta: Ty wiesz, co PAN powiedział Mojżeszowi, mężowi Boga, o mnie i o tobie w Kadesz-Barnea.
7 Miałem czterdzieści lat, gdy Mojżesz, sługa PANA, posłał mnie z Kadesz-Barnea na wybadanie ziemi i przyniosłem mu wiadomość zgodnie z tym, co miałem w sercu.
8 Lecz moi bracia, którzy chodzili ze mną, zatrwożyli serce ludu. Ja *zaś* poszedłem całkowicie za PANEM, swoim Bogiem.
9 W tym dniu Mojżesz przysiągł: Zaprawdę, ziemia, którą deptała twoja noga, stanie się dziedzictwem twoim i twoich synów na wieki, ponieważ całkowicie poszedłeś za PANEM, moim Bogiem.
10 A teraz oto PAN zachował mnie przy życiu, jak powiedział; już minęło czterdzieści pięć lat od tego czasu, kiedy PAN powiedział to do Mojżesza, gdy Izraelici wędrowali po pustyni. I oto mam dziś osiemdziesiąt pięć lat;
11 A jeszcze dziś jestem tak silny, jak byłem w tym dniu, gdy Mojżesz mnie wysłał. Jaka wtedy *była* moja siła, taka jest teraz moja siła do wojny, by wyruszać i wracać.
12 Teraz więc daj mi tę górę, o której PAN powiedział w owym dniu. Sam bowiem słyszałeś tego dnia, że tam są Anakici, a miasta *są* wielkie i warowne. Jeśli PAN będzie ze mną, wypędzę ich, jak *mi* PAN obiecał.
13 I Jozue błogosławił mu, i dał Kalebowi, synowi Jefunnego, Hebron w dziedzictwo.
14 Dlatego Hebron stał się dziedzictwem Kaleba, syna Jefunnego Kenizzyty, aż do dziś, bo całkowicie *poszedł* za PANEM, Bogiem Izraela.
15 A Hebron zwano wcześniej Kiriat-Arba. *Arba* był wielkim człowiekiem wśród Anakitów. A ziemia zaznała pokoju od wojny.

15

1 Taki był los pokolenia synów Judy według ich rodzin: aż do granic Edomu przy pustkowiu Cin na południu sięgał kraniec granicy południowej.
2 A ich granica południowa biegła od krańca Morza Słonego, od zatoki zwróconej ku południowi.
3 I biegła od południa, ku Maale-Akrabbim, i ciągnęła się aż do Cin; a wznosząc się na południu do Kadesz-Barnea, przebiegała do Chesronu, i wznosiła się do Addary, i skręcała do Karka.
4 Stamtąd przechodziła do Asmon i dochodziła do rzeki Egiptu, a kończyła się przy morzu. Taka będzie wasza granica na południu.
5 Granicą zaś od wschodu *było* Morze Słone aż do końca Jordanu, a granica północna była od zatoki morskiej przy ujściu Jordanu.

6 Granica ciągnęła się do Bet-Chogla i biegła od północy aż do Bet-Araba;
stamtąd granica wznosiła się do kamienia Bohana, syna Rubena.
7 Następnie granica wznosiła się do Debiru od doliny Akor i zwracała się ku
północy do Gilgal leżącego naprzeciw wzniesienia Adummim, *położonego*
na południe od rzeki. Dalej granica ciągnęła się do wód En-Szemesz i
kończyła się przy En-Rogiel.
8 Dalej granica wznosiła się doliną syna Hinnom do stoku Jebusyty od
południa, *czyli* do Jerozolimy. Stamtąd wznosiła się na szczyt góry
położonej naprzeciw doliny Hinnom na zachodzie i na krańcu doliny
Refaimitów na północy.
9 Potem granica skręcała od szczytu góry aż do źródła wody Neftoach i
biegła aż do miast góry Efron; dalej ciągnęła się do Baala, czyli Kiriat-
Jearim.
10 Następnie granica skręcała od Baala na zachodzie do góry Seir i
przechodziła do zbocza góry Jearim od północy, czyli Kesalon, potem
schodziła do Bet-Szemesz i przechodziła do Timny.
11 Później granica wychodziła do zbocza Ekronu na północy i skręcała do
Szikronu, i przebiegała przez górę Baala; stamtąd wychodziła do Jabneel
i kończyła się przy morzu.
12 A granicą zachodnią było Morze Wielkie i jego wybrzeże. Oto granica
synów Judy dokoła według ich rodzin.
13 Kalebowi zaś, synowi Jefunnego, dał *Jozue* dział pośród synów Judy, jak
PAN nakazał Jozuemu, miasto Arba, ojca Anaka, czyli Hebron.
14 I Kaleb wypędził stamtąd trzech synów Anaka: Szeszaja i Achimana, i
Talmaja, potomków Anaka.
15 Stamtąd wyruszył przeciwko mieszkańcom Debiru, które dawniej
nazywało się Kiriat-Sefer.
16 I Kaleb powiedział: Kto pobije Kiriat-Sefer i zdobędzie je, temu dam
swoją córkę Aksę za żonę.
17 I zdobył je Otniel, syn Kenaza, brata Kaleba; i dał mu swoją córkę Aksę
za żonę.
18 A gdy ona przyszła do niego, namawiała go, aby prosił jej ojca o pole.
Kiedy zsiadła z osła, Kaleb zapytał ją: Czego sobie życzysz?
19 A *ona* odpowiedziała: Daj mi błogosławieństwo; skoro dałeś mi ziemię
południową, daj mi też źródła wód. I dał jej źródła górne i źródła dolne.
20 Oto dziedzictwo pokolenia synów Judy według ich rodzin.
21 Miastami granicznymi pokolenia synów Judy w stronę granicy Edomu
na południu były: Kabseel, Eder, Jagur;
22 Kina, Dimona, Adada;
23 Kedesz, Chasor, Jetnan;
24 Zif, Telam, Bealot;
25 Chasor-Chadatta i Keriot-Chesron, czyli Chasor;
26 Amam, Szema, Molada;
27 Hasar-Gadda, Cheszmon, Bet-Pelet;
28 Chasar-Szual, Beer-Szeba, Biziota;
29 Baala, Ijjim, Esem;
30 Eltolad, Kesil, Chorma;
31 Siklag, Madmana, Sansanna;
32 Lebaot, Szilchim, Ain i Rimmon. Wszystkich miast było dwadzieścia
dziewięć z przyległymi do nich wioskami.

33 Na nizinie: Esztaol, Sorea, Aszna;
34 Zanoach, En-Gannim, Tappuach, Enam;
35 Jarmut, Adullam, Soko, Azeka;
36 Szaaraim, Aditaim, Gedera i Gederotaim: czternaście miast wraz z przyległymi do nich wioskami.
37 Senan, Chadasza, Migdal-Gad;
38 Dilan, Mispe, Jokteel;
39 Lakisz, Boskat, Eglon;
40 Kabon, Lachmas, Kitlisz;
41 Gederot, Bet-Dagon, Naama i Makkeda: szesnaście miast wraz z przyległymi do nich wioskami.
42 Libna, Eter, Aszan;
43 Jeftach, Aszna, Nesib;
44 Keila, Akzib i Maresza: dziewięć miast wraz z przyległymi do nich wioskami.
45 Ekron i przyległe do niego miasteczka i wioski;
46 Od Ekronu aż do morza wszystkie *miasta*, które leżą w pobliżu Aszdodu, i przyległe do nich wioski;
47 Aszdod i przyległe do niego miasteczka i wioski, Gaza i przyległe do niej miasteczka i wioski, aż do rzeki Egiptu i Morza Wielkiego, które jest granicą.
48 A w górach: Szamir, Jattir, Soko;
49 Danna, Kiriat-Sanna, czyli Debir;
50 Anab, Esztemo, Anim;
51 Goszen, Cholon i Gilo: jedenaście miast wraz z przyległymi do nich wioskami.
52 Arab, Duma, Eszan;
53 Janum, Bet-Tappuach, Afeka;
54 Chumta, Kiriat-Arba, czyli Hebron, Sijor: dziewięć miast wraz z przyległymi do nich wioskami.
55 Maon, Karmel, Zif, Jutta;
56 Jizreel, Jokdeam, Zanoach;
57 Kain, Gibea i Timna: dziesięć miast wraz z przyległymi do nich wioskami.
58 Chalchul, Bet-Sur, Gedor;
59 I Maarat, Bet-Anot i Eltekon: sześć miast wraz z przyległymi do nich wioskami.
60 Kiriat-Baal, czyli Kiriat-Jearim i Rabba: dwa miasta wraz z przyległymi do nich wioskami.
61 A na pustyni: Bet-Araba, Middin, Sekaka;
62 Nibszan, miasto Soli i En-Gedi: sześć miast wraz z przyległymi do nich wioskami.
63 Lecz Jebusytów, mieszkańców Jerozolimy, synowie Judy nie mogli wypędzić; dlatego Jebusyci mieszkają z synami Judy w Jerozolimie aż do dziś.

16

1 A los synów Józefa przypadł od Jordanu przy Jerychu do wód Jerycha na wschodzie, do pustyni, która rozciąga się od Jerycha przez górę Betel;
2 Od Betel biegnie do Luz i dalej do granic Archy, do Atarot.

3 Potem ciągnie się ku zachodowi do granicy Jaflety, aż do granicy dolnego
Bet-Choron i aż do Gezer, i kończy się przy morzu.
4 Tak więc synowie Józefa, Manasses i Efraim, wzięli dziedzictwo.
5 A granica synów Efraima według ich rodzin – granica ich dziedzictwa na
wschodzie – była *od* Atarot-Addar aż do górnego Bet-Choron.
6 I ta granica biegła w kierunku morza do Mikmetat na północy, potem
skręcała na wschód do Taanat-Szilo i przechodziła obok jej wschodniej
strony aż do Janocha;
7 I ciągnęła się od Janocha do Atarot i Naarat, i dochodziła do Jerycha, a
kończyła się przy Jordanie.
8 Od Tappuach granica biegła na zachód do potoku Kana, a kończyła się
przy morzu. Takie było dziedzictwo pokolenia synów Efraima według ich
rodzin.
9 Synowie Efraima *mieli* też wydzielone miasta pośrodku dziedzictwa
synów Manassesa – wszystkie te miasta wraz z przyległymi do nich
wioskami.
10 I nie wygnali Kananejczyków, mieszkających w Gezer. I mieszkają
Kananejczycy pośród Efraimitów aż do dziś, i stali się sługami
składającymi daninę.

17

1 Los przypadł też pokoleniu Manassesa, bo był on pierworodnym Józefa.
Przypadł Makirowi, pierworodnemu Manassesa, ojcu Gileada, a ponieważ
był wojownikiem, otrzymał Gilead i Baszan.
2 *Dział* otrzymali też inni synowie Manassesa według ich rodzin: synowie
Abiezera, synowie Cheleka, synowie Asriela, synowie Sychema, synowie
Chefera i synowie Szemidy. Ci byli synami Manassesa, syna Józefa –
mężczyźni według ich rodzin.
3 Lecz Selofchad, syn Chefera, syna Gileada, syna Makira, syna Manassesa,
nie miał synów, tylko córki. Oto imiona jego córek: Machla, Noa, Chogla,
Milka i Tirsa.
4 Przyszły one przed kapłana Eleazara, przed Jozuego, syna Nuna, oraz
przed naczelników i powiedziały: PAN rozkazał Mojżeszowi, aby dał nam
dziedzictwo pośród naszych braci; i *Jozue* dał im zgodnie z rozkazem PANA
dziedzictwo pośród braci ich ojca.
5 I przypadło Manassesowi dziesięć działów oprócz ziemi Gilead i Baszan,
które były za Jordanem.
6 Córki Manassesa otrzymały bowiem dziedzictwo pośród jego synów, a
ziemia Gilead przypadła pozostałym synom Manassesa.
7 I granica Manassesa ciągnęła się od Aszera do Michmetat, które leży
naprzeciw Szechem, a dalej biegła na prawo do mieszkańców w En-
Tappuach.
8 Ziemia Tappuach należała do Manassesa, ale Tappuach na granicy
Manassesa należało do synów Efraima.
9 Granica ta biegła do potoku Kana, na południe od tego potoku. Te miasta
Efraimitów *leżą* wśród miast Manassesa, ale granica Manassesa biegła od
północy tego potoku, a kończyła się przy morzu.
10 Na południu *był dział* Efraima, a na północy Manassesa, a jego granicą
było morze. Z Aszerem graniczy na północy, a z Issacharem na wschodzie.

11 I Manasses *posiadał* w działach Issachara i Aszera Bet-Szean i przyległe do niego miasteczka, Jibleam i przyległe do niego miasteczka, mieszkańców Dor i przyległe do niego miasteczka, mieszkańców Endor i przyległe do niego miasteczka, mieszkańców Tanaku i przyległe do niego miasteczka oraz mieszkańców Megiddo i przyległe do niego miasteczka – trzy okręgi.
12 Lecz synowie Manassesa nie mogli wypędzić z tych miast *ich mieszkańców*, dlatego Kananejczycy dalej mieszkali w tej ziemi.
13 A gdy synowie Izraela wzmocnili się, kazali Kananejczykom płacić daninę, ale nie wypędzili ich całkowicie.
14 Wtedy synowie Józefa powiedzieli do Jozuego: Dlaczego dałeś nam w dziedzictwo jeden los i jeden dział? Jesteśmy przecież ludem wielkim i PAN dotychczas nam błogosławił.
15 I Jozue odpowiedział im: Jeśli jesteście ludem wielkim, idźcie do lasu i wykarczujcie tam sobie miejsce w ziemi Peryzzytów i Refaitów, skoro za ciasno jest wam na górze Efraim.
16 Synowie Józefa odpowiedzieli: Góra nam nie wystarczy, a wszyscy Kananejczycy, którzy mieszkają w dolinach, mają żelazne rydwany, zarówno ci, którzy mieszkają w Bet-Szean i w przyległych do niego miasteczkach, jak i ci, *którzy mieszkają* w dolinie Jizreel.
17 Wtedy Jozue powiedział do domu Józefa, do Efraima i Manassesa: Jesteś ludem wielkim i twoja moc jest wielka, nie będziesz miał *tylko* jednego losu;
18 Lecz otrzymasz górę; a że tam *jest* las, to go wykarczujesz i będziesz miał jego granice. Wypędzisz bowiem Kananejczyków, choć mają żelazne rydwany *i* są potężni.

18

1 Wtedy całe zgromadzenie synów Izraela zebrało się w Szilo i wznieśli tam Namiot Zgromadzenia, gdyż ziemia została przez nich opanowana.
2 A pozostało wśród synów Izraela siedem pokoleń, którym nie przydzielono ich dziedzictwa.
3 Wtedy Jozue powiedział do synów Izraela: Jak długo będziecie zwlekać z tym, aby wejść i posiąść ziemię, którą dał wam PAN, Bóg waszych ojców?
4 Wybierzcie spośród siebie po trzech mężczyzn *z każdego* pokolenia, których poślę, aby obeszli ziemię i opisali ją według ich dziedzictwa, a potem powrócą do mnie.
5 I podzielą ją na siedem części: Juda pozostanie w swych granicach na południu, a dom Józefa pozostanie w swych granicach na północy.
6 Sporządźcie więc opis ziemi, *dzieląc ją* na siedem części, i przynieście *go* tu do mnie, a ja rzucę dla was losy tu przed PANEM, naszym Bogiem.
7 Lewici bowiem nie mają działu pośród was, gdyż ich dziedzictwem jest kapłaństwo PANA; a Gad, Ruben i połowa pokolenia Manassesa otrzymali swe dziedzictwa po wschodniej stronie Jordanu, które dał im Mojżesz, sługa PANA.
8 Wtedy ci mężczyźni wstali i poszli, a Jozue nakazał tym, którzy szli, aby opisali ziemię: Idźcie i obejdźcie ziemię, i opiszcie ją, a potem wróćcie do mnie, a ja rzucę dla was losy przed PANEM tu, w Szilo.

9 Odeszli więc ci mężczyźni i obchodzili ziemię, i opisali ją w księdze według miast, *dzieląc* na siedem części; potem wrócili do Jozuego, do obozu w Szilo.
10 I Jozue rzucił dla nich losy w Szilo przed PANEM, i tam podzielił Jozue ziemię synom Izraela według ich przydziałów.
11 I padł los dla pokolenia synów Beniamina według ich rodzin, a granica ich losu wypadła między synami Judy a synami Józefa.
12 Ich granica po stronie północnej zaczynała się od Jordanu, biegła na północne zbocze Jerycha, ciągnęła się przez góry na zachód i kończyła się przy pustyni Bet-Awen.
13 A stamtąd granica biegła do Luz, od strony południowej Luz, czyli Betel, a schodziła do Atarot-Addar pod górę, która leży na południe od dolnego Bet-Choron.
14 Potem granica skręcała obok morza na południe od góry położonej naprzeciw Bet-Choron na południu, i kończyła się w Kiriat-Baal, czyli Kiriat-Jearim, mieście synów Judy. To jest strona zachodnia.
15 Strona zaś południowa *zaczynała się* od końca Kiriat-Jearim; następnie granica biegła na zachód i dochodziła do źródła wód Neftoach.
16 I granica ta ciągnęła się do końca góry położonej naprzeciw doliny syna Hinnom, leżącej w dolinie Refaim na północy, i schodziła do doliny Hinnom po stronie Jebus na południe, i stamtąd biegła do źródła Rogiel.
17 Potem skręcała na północ i dochodziła do En-Szemesz, i dalej do Gelilot, które jest naprzeciw wzniesienia Adummim, stamtąd schodziła do kamienia Bohana, syna Rubena.
18 Następnie przebiegała ku zboczu, które było naprzeciw Araby na północ, i ciągnęła się do Araby.
19 Stamtąd granica biegła do zbocza Bet-Chogla na północy, a kończyła się przy zatoce północnej Morza Słonego, na południu od ujścia Jordanu. To *była* granica południowa.
20 Jordan zaś stanowi granicę od strony wschodniej. To było dziedzictwo synów Beniamina według otaczających jego granic, według ich rodzin.
21 A miastami pokolenia synów Beniamina według ich rodzin były: Jerycho, Bet-Chogla i dolina Kesis;
22 Bet-Araba, Semaraim, Betel;
23 Awwim, Para, Ofra;
24 Kefar-Ammonaj, Ofni i Geba: dwanaście miast wraz z przyległymi do nich wioskami.
25 Gibeon, Rama, Beerot;
26 Mispa, Kefira, Mosa;
27 Rekem, Jerpeel, Tarala;
28 Sela, Elef, Jebus, czyli Jerozolima, Gibeat i Kiriat: czternaście miast wraz z przyległymi do nich wioskami. To było dziedzictwo synów Beniamina według ich rodzin.

19

1 Potem padł drugi los dla Symeona, dla pokolenia synów Symeona według ich rodzin, a ich dziedzictwo znajdowało się pośród dziedzictwa synów Judy.
2 A otrzymali oni w dziedzictwie: Beer-Szeba, Szeba, Molada;
3 Chasar-Szual, Bala, Esem;

4 Eltolad, Betul, Chorma;
5 Siklag, Bet-Markabot, Chasar-Susa;
6 Bet-Lebaot i Szaruchen: trzynaście miast wraz z przyległymi do nich wioskami.
7 Ain, Rimmon, Eter, Aszan: cztery miasta wraz z przyległymi do nich wioskami.
8 Oraz wszystkie wioski, które były dokoła tych miast, aż do Baalat-Beer, Ramat południowy. To było dziedzictwo pokolenia synów Symeona według ich rodzin.
9 Dziedzictwo synów Symeona zostało wzięte z działu synów Judy, ponieważ dział synów Judy był dla nich zbyt wielki. Synowie Symeona otrzymali więc dziedzictwo pośród ich dziedzictwa.
10 Potem padł trzeci los dla synów Zebulona według ich rodzin, a granica ich dziedzictwa sięgała aż do Sarid.
11 A ich granica wznosiła się w kierunku morza do Marala, dochodziła do Dabbeszet i ciągnęła się aż do potoku, który jest naprzeciw Jokneam.
12 I zwracała się od Sarid na wschód do granicy Kislot-Tabor, a *stamtąd* biegła do Daberat i wznosiła się *do* Jafia;
13 Stamtąd biegła na wschód do Gat-Chefer, do Et-Kasin, dochodziła do Rimmon i skręcała do Nea.
14 Następnie granica otaczała od północy do Channaton i kończyła się w dolinie Jiftach-El.
15 *Obejmowała* również Kattat, Nahalal, Szimron, Idala i Betlejem: dwanaście miast wraz z przyległymi do nich wioskami.
16 Oto dziedzictwo synów Zebulona według ich rodzin, te miasta i przyległe do nich wioski.
17 Czwarty los przypadł Issacharowi, *czyli* synom Issachara według ich rodzin.
18 A ich granica obejmowała: Jizreel, Kesulot, Szunem;
19 Chafaraim, Szijon, Anacharat;
20 Rabbit, Kiszjon, Ebes;
21 Remet, En-Gannim, En-Chadda i Bet-Passes.
22 A *ich* granica dochodziła do Taboru, Szachasima i Bet-Szemesz, a kończyła się przy Jordanie: szesnaście miast i przyległe do nich wioski.
23 Oto dziedzictwo pokolenia synów Issachara według ich rodzin, te miasta oraz przyległe do nich wioski.
24 Potem padł piąty los dla pokolenia synów Aszera według ich rodzin.
25 I ich granica obejmowała: Chelkat, Chali, Beten, Akszaf;
26 Alammelek, Amad i Miszal, a dochodziła do Karmelu na zachodzie i do Szichor-Libnat.
27 Stamtąd skręcała na wschód do Bet-Dagon i biegła aż do Zebulona i do doliny Jiftach-El na północ od Bet-Emek i Neiel i wychodziła do Kabulu po lewej stronie;
28 I *do* Ebronu, Rechobu, Chammonu i Kany aż do Wielkiego Sydonu.
29 Potem granica skręcała do Rama aż do warownego miasta Tyr; stamtąd skręcała do Chosa i kończyła się przy morzu, od wybrzeża do Akzibu.
30 *Obejmowała* również Umma, Afek i Rechob: dwadzieścia dwa miasta oraz przyległe do nich wioski.
31 Oto dziedzictwo pokolenia synów Aszera według ich rodzin, te miasta i przyległe do nich wioski.

32 *Potem* dla synów Neftalego padł szósty los, dla synów Neftalego według
ich rodzin.
33 Ich granica biegła od Chelef, od Helon do Saanannim, Adami, czyli
Nekeb, oraz Jabneel aż do Lakum i kończyła się *przy* Jordanie.
34 Następnie ta granica skręcała na zachód *do* Aznot-Tabor, a stamtąd
biegła do Chukkok i ciągnęła się na południe do Zebulona, na zachodzie
dochodziła do Aszera, a do Judy nad Jordanem na wschodzie.
35 A miastami warownymi *są*: Siddim, Ser, Chammat, Rakkat, Kinneret;
36 Adama, Rama, Chasor;
37 Kedesz, Edrei, En-Chasor;
38 Jereon, Migdal-El, Chorem, Bet-Anat i Bet-Szemesz: dziewiętnaście miast
oraz przyległe do nich wioski.
39 Oto dziedzictwo pokolenia synów Neftalego według ich rodzin, te miasta
oraz przyległe do nich wioski.
40 *Potem* padł siódmy los dla pokolenia synów Dana według ich rodzin.
41 A granica ich dziedzictwa obejmowała: Sorea, Esztaol, Ir-Szemesz;
42 Szaalabin, Ajjalon, Jitla;
43 Elon, Timna, Ekron;
44 Elteke, Gibbeton, Baalat;
45 Jehud, Bene-Berak, Gat-Rimmon;
46 Me-Jarkon i Rakkon z granicą naprzeciw Jafy.
47 Lecz obszar synów Dana był zbyt mały. Synowie Dana wyruszyli więc
do walki z Leszem, zdobyli je, pobili je ostrzem miecza, wzięli je w
dziedzictwo i mieszkali w nim. I nazwali Leszem Dan, od imienia swego
ojca.
48 Oto dziedzictwo pokolenia synów Dana według ich rodzin, te miasta
oraz przyległe do nich wioski.
49 A gdy dokończyli dzielenie ziemi według jej granic, synowie Izraela dali
spośród siebie dziedzictwo Jozuemu, synowi Nuna.
50 Zgodnie z rozkazem PANA dali mu miasto, o które poprosił, Timnat-
Serach na górze Efraim, gdzie zbudował miasto i mieszkał w nim.
51 Oto dziedzictwa, które losem podzielili w posiadanie kapłan Eleazar,
Jozue, syn Nuna, i naczelnicy ojców pokoleń synów Izraela w Szilo przed
PANEM, u wejścia do Namiotu Zgromadzenia, i dokończyli podział ziemi.

20

1 Potem PAN powiedział do Jozuego:
2 Powiedz synom Izraela: Wyznaczcie sobie miasta schronienia, o których
mówiłem wam przez Mojżesza;
3 Aby tam uciekał zabójca, który by zabił człowieka niechcący i mimowol-
nie. Będą dla was schronieniem przed mścicielem krwi.
4 Gdy *ktoś* ucieknie do jednego z tych miast i stanie przy wejściu do
bramy miejskiej, opowie do uszu starszych tego miasta swoją sprawę, a
oni przyjmą go do miasta do siebie i dadzą mu miejsce, i będzie z nimi
mieszkał.
5 A gdy będzie go ścigał mściciel krwi, to nie wydadzą zabójcy w jego
ręce, gdyż nieumyślnie zabił swego bliźniego i nie czuł do niego przedtem
nienawiści.
6 I będzie mieszkał w tym mieście, dopóki nie stanie przed zgromadze-
niem na sąd i aż do śmierci najwyższego kapłana, który będzie w tym

czasie. Wtedy zabójca wróci i przyjdzie do swego miasta i do swego domu, do miasta, z którego uciekł.
7 I wyznaczyli Kedesz w Galilei na górze Neftalego, Sychem na górze Efraim oraz Kiriat-Arba, *czyli* Hebron, na górze Judy.
8 Z drugiej zaś strony Jordanu, na wschód od Jerycha, wyznaczyli Beser na pustyni, na równinie, z pokolenia Rubena, Ramot w Gileadzie z pokolenia Gada oraz Golan w Baszanie z pokolenia Manassesa.
9 Oto miasta ucieczki dla wszystkich synów Izraela i cudzoziemców, którzy mieszkają pośród nich, aby mógł tam uciec każdy, kto zabił kogoś przez nieuwagę i nie poniósł śmierci z ręki mściciela krwi, zanim stanie przed zgromadzeniem.

21

1 Wtedy naczelnicy wśród ojców Lewitów przyszli do kapłana Eleazara, do Jozuego, syna Nuna, i do naczelników wśród ojców pokoleń synów Izraela.
2 I powiedzieli do nich w Szilo, w ziemi Kanaan: PAN rozkazał przez Mojżesza, abyście nam dali miasta do mieszkania wraz z ich pastwiskami dla naszego bydła.
3 Synowie Izraela dali więc Lewitom ze swego dziedzictwa zgodnie ze słowem PANA te miasta oraz ich pastwiska.
4 Padł los dla rodzin Kehatytów: synowie kapłana Aarona spośród Lewitów otrzymali losem trzynaście miast od pokolenia Judy, od pokolenia Symeona i od pokolenia Beniamina.
5 A pozostali synowie Kehata *otrzymali* losem dziesięć miast od rodzin pokolenia Efraima, od pokolenia Dana i od połowy pokolenia Manassesa.
6 A synowie Gerszona *otrzymali* losem trzynaście miast od rodzin pokolenia Issachara, od pokolenia Aszera, od pokolenia Neftalego i od połowy pokolenia Manassesa w Baszanie.
7 *Także* synowie Merariego według swoich rodzin *otrzymali* dwanaście miast od pokolenia Rubena, od pokolenia Gada i od pokolenia Zebulona.
8 Synowie Izraela dali więc Lewitom przez losowanie te miasta i ich pastwiska, jak rozkazał PAN przez Mojżesza.
9 Dali z pokolenia synów Judy i z pokolenia synów Symeona następujące miasta wymienione z nazwy.
10 I otrzymali je synowie Aarona, z rodzin Kehatytów, spośród synów Lewiego, gdyż dla nich padł pierwszy los.
11 I dano im miasto Arba, ojca Anaka, czyli Hebron, w górach Judy i leżące wokół niego pastwiska;
12 Ale pole tego miasta i przyległe do niego wioski dano w posiadanie Kalebowi, synowi Jefunnego.
13 Synom kapłana Aarona dano miasto schronienia dla zabójcy: Hebron i jego pastwiska, a także Libnę i jej pastwiska;
14 Jattir i jego pastwiska, Esztemoa i jego pastwiska;
15 Cholon i jego pastwiska, Debir i jego pastwiska;
16 Ain i jego pastwiska, Juttę i jej pastwiska oraz Bet-Szemesz i jego pastwiska: dziewięć miast od tych dwóch pokoleń.
17 A od pokolenia Beniamina: Gibeon i jego pastwiska, Gebę i jej pastwiska;
18 Anatot i jego pastwiska, Almon i jego pastwiska: cztery miasta.
19 Wszystkich miast synów Aarona, kapłanów, było trzynaście wraz z ich pastwiskami.

20 Ale rodzinom synów Kehata, Lewitom, którzy pozostali z synów Kehata, *dano* przez losowanie miasta od pokolenia Efraima.
21 A dano im miasto schronienia dla zabójcy: Sychem i jego pastwiska na górze Efraim, a także Gezer i jego pastwiska;
22 Kibsaim i jego pastwiska oraz Bet-Choron i jego pastwiska: cztery miasta.
23 Także od pokolenia Dana: Elteko i jego pastwiska, Gibbaton i jego pastwiska;
24 Ajjalon i jego pastwiska, Gat-Rimmon i jego pastwiska: cztery miasta.
25 A od połowy pokolenia Manassesa: Tanak i jego pastwiska oraz Gat-Rimmon i jego pastwiska: dwa miasta.
26 Wszystkich miast wraz z ich pastwiskami dla pozostałych rodzin synów Kehata *było* dziesięć.
27 Synom Gerszona, z rodzin Lewiego, dano od połowy pokolenia Manassesa miasta schronienia dla zabójcy: Golan w Baszanie i jego pastwiska oraz Beeszterę i jej pastwiska: dwa miasta.
28 Od pokolenia Issachara Kiszjon i jego pastwiska, Dobrat i jego pastwiska;
29 Jarmut i jego pastwiska oraz En-Gannim i jego pastwiska: cztery miasta.
30 A od pokolenia Aszera Miszeal i jego pastwiska, Abdon i jego pastwiska;
31 Chelkat i jego pastwiska oraz Rechob i jego pastwiska: cztery miasta.
32 A od pokolenia Neftalego *dano* miasto schronienia dla zabójcy: Kedesz w Galilei i jego pastwiska, Chammot-Dor i jego pastwiska oraz Kartan i jego pastwiska: trzy miasta.
33 Wszystkich miast dla Gerszonitów według ich rodzin *było* trzynaście wraz z ich pastwiskami.
34 Potem rodzinom synów Merariego, pozostałym Lewitom, *dano* od pokolenia Zebulona: Jokneam i jego pastwiska, Kartę i jej pastwiska;
35 Dimnę i jej pastwiska, Nahalal i jego pastwiska: cztery miasta.
36 A od pokolenia Rubena Beser i jego pastwiska, Jahaza i jej pastwiska;
37 Kedemot i jego pastwiska, Mefaat i jego pastwiska: cztery miasta.
38 Od pokolenia Gada *dano* miasta schronienia dla zabójcy: Ramot w Gileadzie i jego pastwiska, Machanaim i jego pastwiska;
39 Cheszbon i jego pastwiska, Jazer i jego pastwiska: razem cztery miasta.
40 Wszystkich miast przydzielonych losem dla synów Merariego według ich rodzin, którzy jeszcze pozostali z rodzin Lewitów, było dwanaście.
41 Wszystkich miast Lewitów pośród dziedzictwa synów Izraela było czterdzieści osiem wraz z ich pastwiskami.
42 A każde z tych miast miało dokoła siebie pastwiska; tak *było* z każdym z tych miast.
43 Dał więc PAN Izraelowi całą ziemię, którą przysiągł dać ich ojcom; i posiedli ją, i mieszkali w niej.
44 Dał im PAN także odpoczynek ze wszystkich stron, tak jak przysiągł ich ojcom. Nie ostał się przed nimi nikt spośród wszystkich ich wrogów, wszystkich ich wrogów wydał PAN w ich ręce.
45 Nie zawiodło *żadne* słowo ze wszystkich dobrych słów, które PAN obiecał domowi Izraela; wszystko się wypełniło.

22

1 Wtedy Jozue przywołał Rubenitów, Gadytów oraz połowę pokolenia Manassesa;

2 I powiedział do nich: Strzegliście wszystkiego, co wam nakazał Mojżesz,
sługa PANA, i byliście posłuszni memu głosowi we wszystkim, co wam
nakazałem.
3 Nie opuściliście swoich braci przez *ten* długi czas aż do dziś, ale
strzegliście pilnie rozkazu PANA, waszego Boga.
4 A teraz PAN, wasz Bóg, dał odpoczynek waszym braciom, jak im
obiecał. Zawróćcie więc teraz i idźcie do waszych namiotów i do ziemi
waszej własności, którą dał wam Mojżesz, sługa PANA, po drugiej stronie
Jordanu.
5 Tylko uważajcie pilnie, by zachować przykazanie i prawo, które nakazał
wam Mojżesz, sługa PANA – abyście miłowali PANA, swojego Boga,
kroczyli wszystkimi jego drogami, zachowywali jego przykazania, lgnęli
do niego i służyli mu z całego swego serca i z całej swej duszy.
6 Potem Jozue błogosławił im i odesłał ich, a oni odeszli do swoich
namiotów.
7 Mojżesz bowiem dał *jednej* połowie pokolenia Manassesa *posiadłość*
w Baszanie, *ale drugiej* jego połowie Jozue dał *dział* z ich braćmi po
zachodniej stronie Jordanu. A gdy Jozue odesłał ich do ich namiotów,
błogosławił im.
8 I powiedział do nich: Wracajcie z wielkimi bogactwami do waszych
namiotów, z bardzo licznymi stadami, ze srebrem, złotem, miedzią i
żelazem oraz z wielką liczbą szat. Podzielcie się ze swymi braćmi łupem
po waszych wrogach.
9 Wtedy synowie Rubena i synowie Gada oraz połowa pokolenia Manasse-
sa zawrócili i opuścili synów Izraela w Szilo, które leży w ziemi Kanaan,
aby pójść do ziemi Gilead, do ziemi swojej własności, którą dziedzicznie
otrzymali zgodnie ze słowem PANA za pośrednictwem Mojżesza.
10 I gdy przybyli w okolice Jordanu *położone* w ziemi Kanaan synowie
Rubena i synowie Gada oraz połowa pokolenia Manassesa, zbudowali tam
ołtarz nad Jordanem, ołtarz wielki i okazały.
11 I synowie Izraela usłyszeli, że mówiono: Oto synowie Rubena, synowie
Gada i połowa pokolenia Manassesa zbudowali ołtarz naprzeciw ziemi
Kanaan w okolicy Jordanu, gdzie przeszli synowie Izraela.
12 Gdy więc synowie Izraela o tym usłyszeli, zebrało się całe zgromadzenie
synów Izraela w Szilo, aby wyruszyć przeciw nim na wojnę.
13 I synowie Izraela wysłali do synów Rubena, synów Gada i połowy
pokolenia Manassesa, do ziemi Gilead, Pinchasa, syna kapłana Eleazara;
14 A z nim dziesięciu naczelników, po jednym z każdego rodu ze
wszystkich pokoleń Izraela; każdy naczelnik był głową rodu swoich ojców
wśród tysięcy Izraela.
15 *Ci* przyszli do synów Rubena, synów Gada i połowy pokolenia Manasse-
sa, do ziemi Gilead, i powiedzieli do nich:
16 Tak mówi całe zgromadzenie PANA: Cóż to za przestępstwo, którego
się dopuściliście wobec Boga Izraela, że odwróciliście się dziś od PANA,
budując sobie ołtarz, aby zbuntować się dziś przeciw PANU?
17 Czy mało nam nieprawości popełnionej w Peor, z której nie jesteśmy
oczyszczeni po dziś dzień, a za którą na zgromadzenie PANA spadła plaga;
18 Że wy dziś odwróciliście się, *żeby nie pójść* za PANEM? A ponieważ
buntujecie się dziś przeciw PANU, jutro on rozgniewa się na całe
zgromadzenie Izraela.

19 A jeśli ziemia waszej posiadłości jest nieczysta, przeprowadźcie się do
ziemi dziedzictwa PANA, w której znajduje się przybytek PANA, i weźcie
sobie posiadłości pośród nas; tylko nie buntujcie się przeciw PANU ani nie
buntujcie się przeciwko nam, budując sobie ołtarz poza ołtarzem PANA,
naszego Boga.
20 Czy to nie Akan, syn Zeracha, dopuścił się przestępstwa przy rzeczach
przeklętych i czy gniew nie spadł na całe zgromadzenie Izraela? I nie
tylko on umarł za swoją nieprawość.
21 Wtedy synowie Rubena, synowie Gada i połowa pokolenia Manassesa
odpowiedzieli naczelnikom nad tysiącami Izraela:
22 PAN, Bóg bogów, PAN, Bóg bogów, on wie, i Izrael też się dowie: Jeśli
stało się to przez bunt albo przestępstwo przeciw PANU – niech nas dziś
nie oszczędzi;
23 Jeśli zbudowaliśmy sobie ołtarz, aby się odwrócić od PANA i aby składać
na nim całopalenia i ofiary pokarmowe lub pojednawcze, to niech PAN to
rozezna;
24 Czy nie zrobiliśmy tak *raczej* z obawy przed tym, że w przyszłości wasi
synowie powiedzą naszym synom: Cóż wy macie wspólnego z PANEM,
Bogiem Izraela?
25 Oto PAN ustanowił Jordan granicą między nami a wami, synowie
Rubena i synowie Gada; nie macie działu w PANU. W ten sposób wasi
synowie odwrócą naszych synów od bojaźni PANA.
26 Dlatego powiedzieliśmy: Uczyńmy tak i zbudujmy sobie ołtarz, nie do
całopaleń ani do *innych* ofiar;
27 Lecz aby był świadkiem między nami a wami i między naszymi
pokoleniami po nas i abyśmy służyli PANU przed jego obliczem w naszych
całopaleniach, ofiarach pokarmowych i ofiarach pojednawczych, aby
w przyszłości wasi synowie nie powiedzieli naszym synom: Nie macie
udziału w PANU.
28 Powiedzieliśmy więc: Gdy w przyszłości tak powiedzą nam albo
naszemu potomstwu, wtedy odpowiemy: Patrzcie na podobieństwo
ołtarza PANA, który wznieśli nasi ojcowie, nie dla całopaleń ani dla *innych*
ofiar, ale żeby był świadkiem między nami a wami.
29 Nie daj Boże, żebyśmy mieli buntować się przeciw PANU i odwrócić się
dziś od PANA, budując ołtarz do całopaleń, ofiar pokarmowych i *innych*
ofiar poza ołtarzem PANA, naszego Boga, który znajduje się przed jego
przybytkiem.
30 A gdy kapłan Pinchas, naczelnicy zgromadzenia i przełożeni nad
tysiącami Izraela, którzy z nim byli, usłyszeli słowa, które mówili synowie
Rubena, synowie Gada i synowie Manassesa, uznali *je* za słuszne.
31 I Pinchas, syn kapłana Eleazara, powiedział do synów Rubena, synów
Gada i synów Manassesa: Dzisiaj przekonaliśmy się, że PAN jest pośród
nas, bo nie dopuściliście się tego przestępstwa przeciw PANU i wyzwo-
liliście synów Izraela z ręki PANA.
32 Wtedy Pinchas, syn kapłana Eleazara, oraz naczelnicy powrócili od
synów Rubena i od synów Gada z ziemi Gilead do ziemi Kanaan, do synów
Izraela, i zdali im sprawę.
33 I spodobało się to synom Izraela; synowie Izraela błogosławili Boga i nie
mówili *więcej* o wyruszeniu przeciw nim na wojnę, by zniszczyć ziemię,
w której mieszkali synowie Rubena i synowie Gada.

34 Synowie Rubena i Gada nazwali ten ołtarz Ed, *mówiąc*: Świadkiem będzie między nami, że PAN *jest* Bogiem.

23

1 A po długim czasie, gdy PAN dał Izraelowi odpoczynek od wszystkich ich okolicznych wrogów, a Jozue był już stary i w podeszłym wieku;
2 Jozue przywołał całego Izraela, jego starszych, jego naczelników, jego sędziów i jego przełożonych i powiedział do nich: Jestem już stary i w podeszłym wieku.
3 A wy widzieliście wszystko, co PAN, wasz Bóg, uczynił wszystkim tym narodom ze względu na was, gdyż PAN, wasz Bóg, sam walczył za was.
4 Spójrzcie, podzieliłem wam losem narody, które pozostały, jako dziedzictwo dla waszych pokoleń, i wszystkie narody, które wytraciłem, od Jordanu aż do Morza Wielkiego na zachodzie.
5 A PAN, wasz Bóg, sam je wypędzi przed wami i wygna je sprzed waszych oczu, i posiądziecie dziedzicznie ich ziemię, jak wam to powiedział PAN, wasz Bóg.
6 Umacniajcie się bardzo, by strzec i wypełniać wszystko, co jest napisane w księdze Prawa Mojżesza, nie odstępując od niego na prawo *ani* na lewo.
7 Nie mieszajcie się z tymi narodami, które pozostały pośród was, ani nie wspominajcie imion ich bogów, ani *na nich* nie przysięgajcie, ani im nie służcie, ani nie oddawajcie im pokłonu;
8 Ale lgnijcie do PANA, swojego Boga, tak jak czyniliście aż do dziś.
9 PAN bowiem wypędził przed wami narody wielkie i potężne i nikt nie mógł ostać się przed wami aż do dziś.
10 Jeden z was będzie ścigał tysiąc, gdyż PAN, wasz Bóg, sam walczy za was, jak wam obiecał.
11 Strzeżcie się więc pilnie, byście miłowali PANA, waszego Boga.
12 Jeśli bowiem odwrócicie się i przylgniecie do pozostałych narodów, do tych, które pozostały pośród was, i spowinowacicie się z nimi, i pomieszacie się z nimi, a one z wami;
13 To wiedzcie na pewno, że PAN, wasz Bóg, nie będzie więcej wyganiał tych narodów przed wami, ale będą dla was sidłem i pułapką, biczem na wasze boki i cierniem dla waszych oczu, aż wyginiecie z tej przewybornej ziemi, którą dał wam PAN, wasz Bóg.
14 A oto idę dziś drogą całej ziemi; poznajcie więc z całego swojego serca i całą swoją duszą, że nie zawiodło żadne słowo ze wszystkich dobrych słów, które mówił o was PAN, wasz Bóg; wszystkie wam się wypełniły, a nie zawiodło żadne słowo.
15 Dlatego tak jak wam się wypełniło każde dobre słowo, które obiecał wam PAN, wasz Bóg, tak PAN sprowadzi na was każde złe słowo, aż was wytraci z tej przewybornej ziemi, którą wam dał PAN, wasz Bóg.
16 Jeśli złamiecie przymierze PANA, swojego Boga, które wam przykazał, i pójdziecie służyć obcym bogom, i będziecie oddawać im pokłon, wtedy gniew PANA rozpali się przeciw wam i zginiecie prędko z tej przewybornej ziemi, którą wam dał.

24

1 Potem Jozue zebrał wszystkie pokolenia Izraela w Sychem i zwołał starszych Izraela, jego naczelników, jego sędziów i jego przełożonych, a ci

stawili się przed Bogiem.
2 I Jozue powiedział do całego ludu: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Po drugiej
stronie rzeki mieszkali od dawnych czasów wasi ojcowie, Terach, ojciec
Abrahama i Nachora, i służyli obcym bogom.
3 Wtedy zabrałem waszego ojca Abrahama z drugiej strony rzeki i
prowadziłem go przez całą ziemię Kanaan, i rozmnożyłem jego po-
tomstwo, dając mu Izaaka.
4 Dałem też Izaakowi Jakuba i Ezawa, a Ezawowi dałem górę Seir, aby ją
posiadł, ale Jakub i jego synowie zeszli do Egiptu.
5 I posłałem Mojżesza i Aarona, i ukarałem Egipt plagami, które uczyniłem
pośród niego. Potem wyprowadziłem was.
6 I wyprowadziłem waszych ojców z Egiptu, i przybyliście nad morze, a
Egipcjanie ścigali waszych ojców na rydwanach i koniach aż do Morza
Czerwonego.
7 Wtedy wołali do PANA, a on uczynił ciemność między wami a Egipc-
janami i sprowadził na nich morze, które ich okryło. Wasze oczy widziały,
co uczyniłem w Egipcie. I przebywaliście na pustyni przez długi czas.
8 Potem przyprowadziłem was do ziemi Amorytów mieszkających za
Jordanem, którzy walczyli przeciwko wam; ale oddałem ich w wasze ręce
i posiedliście ich ziemię, a zgładziłem ich przed wami.
9 Powstał też Balak, syn Sippora, król Moabu, aby walczyć przeciw
Izraelowi. Posłał też i wezwał Balaama, syna Beora, aby was przeklinał.
10 I nie chciałem słuchać Balaama; dlatego raczej błogosławił wam. I tak
wybawiłem was z jego rąk.
11 Przeprawiliście się potem przez Jordan i przyszliście do Jerycha. I
walczyli przeciwko wam ludzie z Jerycha, *a także* Amoryci, Peryzzyci,
Kananejczycy, Chetyci, Girgaszyci, Chiwwici i Jebusyci, ale oddałem ich
w wasze ręce.
12 I wysłałem przed wami szerszenie, które wypędziły przed wami dwóch
królów amoryckich – nie twoim mieczem ani twoim łukiem.
13 I dałem wam ziemię, na której nie trudziliście się, i miasta, których
nie budowaliście, a w których mieszkacie; spożywacie z winnic i sadów
oliwnych, których nie sadziliście.
14 Teraz więc bójcie się PANA i służcie mu w szczerości i prawdzie.
Usuńcie bogów, którym służyli wasi ojcowie za rzeką i w Egipcie, a służcie
PANU.
15 A jeśli wam się zdaje, że źle jest służyć PANU, wybierzcie sobie dziś,
komu będziecie służyć: czy bogom, którym służyli wasi ojcowie po drugiej
stronie rzeki, czy bogom Amorytów, w których ziemi mieszkacie. Lecz ja
i mój dom będziemy służyli PANU.
16 I lud odpowiedział: Nie daj Boże, byśmy mieli opuścić PANA, a służyć
cudzym bogom.
17 PAN bowiem, nasz Bóg, to on wyprowadził nas i naszych ojców z ziemi
Egiptu, z domu niewoli, i uczynił na naszych oczach te wielkie znaki, i
strzegł nas przez całą drogę, którą szliśmy, i wśród wszystkich ludów,
między którymi przechodziliśmy;
18 I PAN wypędził przed nami wszystkie ludy i Amorytów mieszkających
na tej ziemi. Tak więc będziemy służyli PANU, bo on *jest* naszym Bogiem.
19 Wtedy Jozue powiedział do ludu: Nie możecie służyć PANU, gdyż
on jest Bogiem świętym, Bogiem zazdrosnym, nie przebaczy waszych

przestępstw ani waszych grzechów.
20 Jeśli opuścicie PANA, a będziecie służyli cudzym bogom, odwróci się *od was*, ześle na was nieszczęście i zniszczy was, choć przedtem dobrze wam czynił.
21 I lud odpowiedział Jozuemu: Nie tak, ale PANU będziemy służyć.
22 Wtedy Jozue powiedział do ludu: Sami jesteście świadkami przeciwko sobie, że wybraliście sobie PANA, aby mu służyć. A oni powiedzieli: Jesteśmy świadkami.
23 *I powiedział*: Teraz więc usuńcie cudzych bogów, którzy są pośród was, i zwróćcie wasze serca ku PANU, Bogu Izraela.
24 I lud odpowiedział Jozuemu: PANU, naszemu Bogu, będziemy służyć i jego głosu będziemy słuchać.
25 Tak zawarł Jozue w tym dniu przymierze z ludem i nadał mu w Sychem prawo i nakaz.
26 I Jozue spisał te słowa w księdze Prawa Bożego, wziął też wielki kamień i postawił go pod dębem, który był przy świątyni PANA.
27 Wtedy Jozue powiedział do całego ludu: Oto ten kamień będzie dla nas świadkiem, gdyż słyszał wszystkie słowa PANA, które powiedział do nas, i będzie świadkiem przeciwko wam, byście się nie wyparli swojego Boga.
28 Potem Jozue odesłał lud, każdego do swego dziedzictwa.
29 Po tych wydarzeniach umarł Jozue, syn Nuna, sługa PANA, mając sto dziesięć lat.
30 I pogrzebali go na obszarze jego dziedzictwa w Timnat-Serach, które znajduje się na górze Efraim, na północ od góry Gaasz.
31 Izrael służył PANU przez wszystkie dni Jozuego i przez wszystkie dni starszych, którzy przeżyli Jozuego, a którzy znali wszystkie dzieła PANA, jakie czynił dla Izraela.
32 A kości Józefa, które synowie Izraela przenieśli z Egiptu, pogrzebali w Sychem, na części pola, które Jakub kupił od synów Chamora, ojca Sychema, za sto monet. I stało się ono dziedzictwem synów Józefa.
33 Umarł również Eleazar, syn Aarona, i pogrzebali go na pagórku Pinchasa, jego syna, który został mu dany na górze Efraim.

Księga Sędziów

1 Po śmierci Jozuego synowie Izraela pytali PANA: Któż z nas wyruszy pierwszy przeciwko Kananejczykom, aby walczyć z nimi?
2 I PAN powiedział: Wyruszy Juda. Oto dałem ziemię w jego ręce.
3 Juda powiedział do swego brata Symeona: Chodź ze mną do mego losu, a będziemy walczyć z Kananejczykami. Potem ja pójdę z tobą do twego losu. I Symeon poszedł z nim.
4 Wyruszył więc Juda, a PAN wydał Kananejczyków i Peryzzytów w ich ręce i zabili w Bezek dziesięć tysięcy mężczyzn.
5 W Bezek znaleźli Adoni-Bezeka i walczyli z nim, i zabili Kananejczyków i Peryzzytów.
6 I Adoni-Bezek uciekł, oni zaś ścigali go; a gdy go pojmali, ucięli mu kciuki u rąk i *paluchy* u nóg.
7 Wtedy Adoni-Bezek powiedział: Siedemdziesięciu królów z obciętymi kciukami u rąk i *paluchami* u nóg zbierało *okruchy* pod moim stołem. Jak ja uczyniłem, tak mi Bóg odpłacił. I przyprowadzili go do Jerozolimy, i tam umarł.
8 Przedtem bowiem synowie Judy walczyli przeciwko Jerozolimie, zdobyli ją i pobili ostrzem miecza, a miasto spalili ogniem.
9 Potem synowie Judy wyruszyli, aby walczyć z Kananejczykami mieszkającymi w górach, na południu i na nizinie.
10 Następnie Juda wyruszył przeciwko Kananejczykom, którzy mieszkali w Hebronie (a Hebron przedtem nazywał się Kiriat-Arba), i pobił Szeszaja, Achimana i Talmaja.
11 Stamtąd wyruszył przeciwko mieszkańcom Debiru, a Debir przedtem nazywał się Kiriat-Sefer.
12 I Kaleb powiedział: Temu, kto pobije Kiriat-Sefer i zdobędzie je, dam swoją córkę Aksę za żonę.
13 Zdobył je Otniel, syn Kenaza, młodszego brata Kaleba. I dał mu swoją córkę Aksę za żonę.
14 A gdy ona przyszła do niego, namawiała go, aby prosił jej ojca o pole; i zsiadła z osła, a Kaleb zapytał ją: Czego sobie życzysz?
15 A ona odpowiedziała: Daj mi błogosławieństwo. Skoro dałeś mi ziemię południową, daj mi też źródła wód. I Kaleb dał jej źródła górne i źródła dolne.
16 Synowie Kenity, teścia Mojżesza, wyruszyli z miasta palm razem z synami Judy na pustynię Judy leżącą na południu od Arad. Gdy tam przybyli, zamieszkali z ludem.
17 Potem Juda wyruszył ze swym bratem Symeonem i zabili Kananejczyków mieszkających w Sefat, i zburzyli je, i nazwali to miasto Chorma.
18 Juda zdobył też Gazę wraz z jej granicami, Aszkelon wraz z jego granicami i Ekron wraz z jego granicami.
19 I PAN był z Judą, który posiadł górę, lecz nie mógł wypędzić mieszkańców doliny, bo ci mieli żelazne rydwany.
20 Kalebowi zaś dano Hebron, jak powiedział Mojżesz. Stamtąd wygnał *on* trzech synów Anaka.

21 Ale synowie Beniamina nie wygnali Jebusytów mieszkających w
Jerozolimie; dlatego Jebusyci mieszkają z synami Beniamina w Jerozolimie
aż do dziś.
22 Wyruszył też dom Józefa przeciwko Betel, a PAN był z nim.
23 I dom Józefa wyszpiegował Betel – a miasto *to* przedtem nazywało się
Luz.
24 A gdy szpiedzy zobaczyli człowieka wychodzącego z miasta, powiedzieli
do niego: Prosimy, pokaż nam wejście do miasta, a okażemy ci
miłosierdzie.
25 I pokazał im wejście do miasta, a oni pobili miasto ostrzem miecza, lecz
tego człowieka wraz z całą jego rodziną puścili wolno.
26 I tak człowiek ten udał się do ziemi Chetytów, zbudował miasto i nadał
mu nazwę Luz. To jest jego nazwa aż do dziś.
27 Manasses nie wypędził też *mieszkańców* Bet-Szean i jego miasteczek
ani *mieszkańców* Tanaku i jego miasteczek, ani mieszkańców Dor i jego
miasteczek, ani mieszkańców Jibleam i jego miasteczek, ani mieszkańców
Megiddo i jego miasteczek. Kananejczycy nadal mieszkali więc w tej ziemi.
28 A gdy Izrael się wzmocnił, kazał Kananejczykom płacić daninę i nie
wygnał ich.
29 Także i Efraim nie wypędził Kananejczyków mieszkających w Gezer,
dlatego Kananejczycy mieszkali wśród nich w Gezer.
30 Zebulon *również* nie wypędził mieszkańców Kitron ani mieszkańców
Nahalol, dlatego Kananejczycy mieszkali wśród nich i płacili *im* daninę.
31 Aszer także nie wypędził mieszkańców Akko ani mieszkańców Sydonu,
Achlab, Akzibu, Chelba, Afik i Rechob.
32 I Aszer mieszkał pośród Kananejczyków mieszkających w tej ziemi, gdyż
ich nie wypędził.
33 Neftali *też* nie wypędził mieszkańców Bet-Szemesz ani mieszkańców
Bet-Anat i mieszkał wśród Kananejczyków mieszkających w tej ziemi.
Jednakże mieszkańcy Bet-Szemesz i Bet-Anat płacili *mu* daninę.
34 Amoryci zaś wyparli synów Dana w góry, tak że nie pozwalali im
schodzić do doliny.
35 Amoryci utrzymali się i mieszkali na górze Cheres, w Ajjalonie i w
Szaalbin, lecz wzmocniła się ręka domu Józefa i zaczęli mu płacić daninę.
36 A granica Amorytów *biegła* od wzniesienia do Akrabbim, od skały i
wyżej.

2

1 I wstąpił Anioł PANA z Gilgal do Bokim, i powiedział: Wyprowadziłem
was z Egiptu i przyprowadziłem was do ziemi, którą przysiągłem waszym
ojcom, i powiedziałem: Nigdy nie naruszę swego przymierza z wami;
2 Wy jednak nie zawierajcie przymierza z mieszkańcami tej ziemi, a
ich ołtarze zburzcie. Lecz nie słuchaliście mojego głosu. Dlaczego tak
postąpiliście?
3 Dlatego też powiedziałem: Nie wypędzę ich przed wami, lecz będą wam
jak ciernie na boki, a ich bogowie będą dla was sidłem.
4 Gdy Anioł PANA wypowiedział te słowa do wszystkich synów Izraela, lud
podniósł głos i zapłakał.
5 Nadali temu miejscu nazwę Bokim i tam złożyli PANU ofiarę.

6 Gdy Jozue rozesłał lud, synowie Izraela rozeszli się, każdy do swego dziedzictwa, aby posiąść ziemię.
7 Lud służył PANU przez wszystkie dni Jozuego i przez wszystkie dni starszych, którzy przeżyli Jozuego i widzieli wszystkie wielkie dzieła PANA, jakie uczynił dla Izraela.
8 A Jozue, syn Nuna, sługa PANA, umarł w wieku stu dziesięciu lat;
9 I pogrzebali go na obszarze jego dziedzictwa w Timnat-Cheres, na górze Efraim, na północ od góry Gaasz.
10 Także całe to pokolenie zostało przyłączone do swoich ojców. I powstało po nim inne pokolenie, które nie znało PANA ani też dzieł, których dokonał dla Izraela;
11 I synowie Izraela czynili to, co złe w oczach PANA, i służyli Baalom;
12 I opuścili PANA, Boga swoich ojców, który wyprowadził ich z ziemi Egiptu, i poszli za cudzymi bogami, za bogami okolicznych narodów, i oddawali im pokłon, i tak pobudzili PANA do gniewu.
13 Opuścili PANA, a służyli Baalowi i Asztartom.
14 Wtedy zapłonął gniew PANA przeciw Izraelowi, wydał ich w ręce grabieżców, którzy ich grabili, i sprzedał ich w ręce ich okolicznych wrogów, tak że nie mogli się dalej ostać przed swymi wrogami.
15 A gdziekolwiek wyruszyli, ręka PANA była przeciwko nim ku nieszczęściu, jak PAN powiedział i jak PAN im przysiągł; i byli bardzo uciskani.
16 Potem PAN wzbudził sędziów, którzy ich wyzwalali z rąk grabieżców;
17 Lecz także swoich sędziów nie słuchali, ale uprawiali nierząd z obcymi bogami i oddawali im pokłon. Szybko zboczyli z drogi, którą kroczyli ich ojcowie, słuchający przykazań PANA; ci tak nie postępowali.
18 A gdy PAN wzbudzał im sędziów, to PAN był z każdym sędzią i wybawiał ich z rąk ich wrogów przez wszystkie dni sędziego. PAN bowiem litował się nad ich jękiem z powodu tych, którzy ich uciskali i trapili.
19 Jednak po śmierci sędziego odwracali się i psuli się bardziej niż ich ojcowie, chodząc za cudzymi bogami i służąc im oraz oddając im pokłon; nie odstępowali od swoich czynów ani od swej upartej drogi.
20 Zapłonął więc gniew PANA przeciw Izraelowi i powiedział: Ponieważ ten naród złamał moje przymierze, które zawarłem z jego ojcami, i nie usłuchał mojego głosu;
21 Ja też odtąd nie wypędzę przed nim żadnego z narodów, które pozostawił Jozue, kiedy umarł;
22 Aby przez nie doświadczyć Izraela, czy będą strzec drogi PANA, aby po niej kroczyć, jak strzegli *jej* ich ojcowie, czy też nie.
23 PAN więc pozostawił te narody, nie wypędzając ich szybko, ani ich nie wydał w ręce Jozuego.

3

1 A oto narody, które PAN pozostawił, aby przez nie doświadczyć Izraela, czyli tych wszystkich, którzy nie zaznali żadnych wojen o Kanaan;
2 Aby pokolenia synów Izraela *ich* doświadczyły, aby nauczyły się sztuki wojennej, te, które jej przedtem nie zaznały:
3 Pięciu książąt filistyńskich oraz wszyscy Kananejczycy, Sydończycy i Chiwwici mieszkający na górze Libanu, od góry Baal-Hermon aż do wejścia do Chamat.

4 Oni pozostali, aby przez nich doświadczyć Izraela; by poznać, czy będą posłuszni przykazaniom PANA, które dał ich ojcom przez Mojżesza.
5 Tak więc synowie Izraela mieszkali pośród Kananejczyków, Chetytów, Amorytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów.
6 I brali sobie ich córki za żony, a swe córki dawali ich synom i służyli ich bogom.
7 I synowie Izraela czynili to, co złe w oczach PANA: zapomnieli o PANU, swym Bogu, i służyli Baalom i gajom.
8 Wtedy zapłonął gniew PANA przeciw Izraelowi i wydał ich w ręce Kuszan-Riszataima, króla Mezopotamii. I synowie Izraela służyli Kuszan-Risztaimowi przez osiem lat.
9 A gdy synowie Izraela wołali do PANA, PAN wzbudził synom Izraela wybawcę, który ich wybawił – Otniela, syna Keneza, młodszego brata Kaleba.
10 Zstąpił na niego Duch PANA i sądził Izraela; a *gdy* wyruszył na wojnę, PAN wydał w jego ręce Kuszan-Riszataima, króla Mezopotamii, i jego ręka wzmocniła się nad Kuszan-Riszataimem.
11 I ziemia zaznała pokoju przez czterdzieści lat, aż umarł Otniel, syn Keneza.
12 Potem synowie Izraela znowu czynili to, co złe w oczach PANA. I PAN wzmocnił przeciw Izraelowi Eglona, króla Moabu, bo czynili to, co złe w oczach PANA.
13 Ten zgromadził przy sobie synów Ammona i Amaleka, wyruszył i pobił Izraela, i zajął miasto palm.
14 Tak więc synowie Izraela służyli Eglonowi, królowi Moabu, przez osiemnaście lat.
15 A gdy synowie Izraela wołali do PANA, PAN wzbudził im wybawcę – Ehuda, syna Gery, Beniaminitę, człowieka leworęcznego. I synowie Izraela posłali przez niego dar Eglonowi, królowi Moabu.
16 I Ehud sporządził sobie miecz o dwóch ostrzach, długości jednego łokcia, i przypasał go sobie pod szatą do prawego biodra.
17 I przyniósł dar Eglonowi, królowi Moabu. Eglon zaś był człowiekiem bardzo otyłym.
18 A gdy oddał dar, odprawił ludzi, którzy dar przynieśli;
19 A sam wrócił z kamiennych gór, które były w Gilgal, i powiedział: Mam do ciebie tajną sprawę, o królu. A ten odpowiedział: Cisza! I wyszli od niego wszyscy, którzy przed nim stali.
20 Wtedy Ehud podszedł do niego. On zaś siedział w letniej komnacie, którą miał tylko dla siebie. I Ehud powiedział: Mam dla ciebie słowo od Boga. A *ten* powstał z tronu.
21 Wtedy Ehud wyciągnął lewą rękę, dobył miecz ze swego prawego biodra i wbił go w jego brzuch.
22 A rękojeść weszła razem z ostrzem i tłuszcz zamknął się za ostrzem tak, że nie mógł wyjąć miecza z jego brzucha; i wyszły z niego nieczystości.
23 Potem Ehud wyszedł przez przedsionek, zamknął za sobą drzwi komnaty i zasunął rygle.
24 A gdy wyszedł, przyszli słudzy i kiedy zobaczyli, że drzwi komnaty były zamknięte, powiedzieli: Z pewnością król odpoczywa w letniej komnacie.
25 I czekali długo, aż poczuli się zawstydzeni. Widząc, że on nie otwiera drzwi komnaty, wzięli klucz i otworzyli; a oto ich pan leżał na ziemi martwy.

26 Lecz Ehud uciekł, kiedy oni zwlekali *z wejściem*, minął kamienne góry
i uciekł aż do Seiru.
27 A gdy przyszedł, zadął w trąbę na górze Efraim; i synowie Izraela zeszli
z nim z góry, a on na ich czele.
28 I powiedział do nich: Pójdźcie za mną. PAN bowiem wydał waszych
wrogów, Moabitów, w wasze ręce. Poszli więc za nim, zajęli brody
Jordanu do Moabu i nie pozwalali nikomu przejść.
29 W tym czasie zabili około dziesięciu tysięcy mężczyzn spośród
Moabitów, samych krzepkich i walecznych, i nikt nie uszedł *z życiem*.
30 W tym dniu Moab został poniżony pod ręką Izraela; i ziemia żyła w
pokoju przez osiemdziesiąt lat.
31 A po nim był Szamgar, syn Anata. Zabił on sześciuset mężczyzn spośród
Filistynów ościeniem na woły. On także wybawił Izraela.

4

1 A po śmierci Ehuda synowie Izraela znowu czynili to, co złe w oczach
PANA.
2 I PAN wydał ich w ręce Jabina, króla Kanaanu, który królował w Chasor.
Dowódcą jego wojska był Sisera, który mieszkał w pogańskim Charoszet.
3 I synowie Izraela wołali do PANA. Miał tamten bowiem dziewięćset
żelaznych rydwanów i mocno uciskał synów Izraela przez dwadzieścia
lat.
4 W tym czasie sądziła Izraela prorokini Debora, żona Lappidota.
5 I mieszkała pod palmą Debory, między Rama a Betel, na górze Efraim, a
synowie Izraela przychodzili do niej na sąd.
6 Posłała ona i wezwała Baraka, syna Abinoama, z Kedesz-Neftali, i
powiedziała do niego: Czy PAN, Bóg Izraela nie rozkazał: Idź, udaj się
na górę Tabor i weź ze sobą dziesięć tysięcy mężczyzn z synów Neftalego
i z synów Zebulona?
7 I przyprowadzę do ciebie, do rzeki Kiszon, Siserę, dowódcę wojska
Jabina, jego rydwany i jego liczne oddziały, i wydam go w twoje ręce.
8 Barak zaś powiedział do niej: Jeśli pójdziesz ze mną, pójdę, lecz jeśli nie
pójdziesz ze mną, nie pójdę.
9 Ona odpowiedziała: Na pewno pójdę z tobą. Nie tobie jednak przypadnie
chwała z tej wyprawy, na którą wyruszysz. PAN bowiem wyda Siserę w
ręce kobiety. I Debora wstała, i udała się z Barakiem do Kedesz.
10 Wtedy Barak wezwał Zebulona i Neftalego do Kedesz i wyruszył, a za
nim dziesięć tysięcy mężczyzn. Szła z nim także Debora.
11 A Cheber Kenita odłączył się od Kenitów, od synów Chobaba, teścia
Mojżesza, i rozbił swój namiot aż do równin w Saananim, które jest przy
Kedesz.
12 I doniesiono Siserze, że Barak, syn Abinoama, wyruszył na górę Tabor.
13 Sisera zebrał więc wszystkie swoje rydwany, *to jest* dziewięćset
żelaznych rydwanów, oraz cały lud, który z nim był, od pogańskiego
Charoszet aż do rzeki Kiszon.
14 Wtedy Debora powiedziała do Baraka: Wstań, bo to jest dzień, w którym
PAN wyda Siserę w twoje ręce. Czyż PAN nie idzie przed tobą? Barak
zszedł więc z góry Tabor, a dziesięć tysięcy mężczyzn *zeszło* za nim.
15 I PAN rozgromił Siserę, wszystkie wozy oraz całe jego wojsko ostrzem
miecza przed Barakiem, tak że Sisera zeskoczył z rydwanu i uciekał pieszo.

16 Lecz Barak ścigał rydwany i wojsko aż do pogańskiego Charoszet. I poległo od ostrza miecza całe wojsko Sisery; nie pozostał ani jeden *z jego wojowników*.
17 A Sisera uciekł pieszo do namiotu Jael, żony Chebera Kenity, ponieważ panował pokój między Jabinem, królem Chasoru, a domem Chebera Kenity.
18 A Jael wyszła naprzeciw Siserze i powiedziała do niego: Wejdź, mój panie, wejdź do mnie, nie bój się. Wszedł więc do niej do namiotu, a *ona* przykryła go kocem.
19 Wtedy powiedział do niej: Daj mi, proszę, napić się trochę wody, bo jestem spragniony. A ona otworzyła bukłak z mlekiem, dała mu się napić i przykryła go.
20 I powiedział do niej: Stój przy wejściu do namiotu, a jeśli ktoś przyjdzie i zapyta cię: Czy jest tu ktoś? – odpowiesz: Nie ma.
21 Potem Jael, żona Chebera, wzięła kołek od namiotu, chwyciła do ręki młot, podeszła do niego po cichu i wbiła kołek w jego skroń, tak że ten utkwił w ziemi, bo on *twardo* spał, gdyż był zmęczony. I w ten sposób umarł.
22 Tymczasem Barak ścigał Siserę i Jael wyszła mu naprzeciw, i powiedziała do niego: Chodź, a pokażę ci człowieka, którego szukasz. I wstąpił do niej, a oto Sisera leżał martwy z kołkiem w skroni.
23 Tak Bóg tego dnia poniżył przed synami Izraela Jabina, króla Kanaanu.
24 I ręka synów Izraela coraz bardziej nacierała na Jabina, króla Kanaanu, i uciskała go, aż zgładzili Jabina, króla Kanaanu.

5

1 Tego dnia Debora i Barak, syn Abinoama, śpiewali:
2 Błogosławcie PANA za zemstę dokonaną w Izraelu, za to, że lud dobrowolnie się ofiarował.
3 Słuchajcie, królowie, nadstawcie uszu, książęta: Ja PANU, ja będę śpiewać, będę śpiewać PANU, Bogu Izraela.
4 PANIE, gdy wyszedłeś z Seiru, gdy przechodziłeś przez pole Edom, ziemia drżała, niebiosa kropiły, a obłoki kropiły wodą.
5 Góry topniały przed PANEM jak *góra* Synaj – przed PANEM, Bogiem Izraela.
6 Za dni Szamgara, syna Anata, za dni Jael wyludniły się drogi, a ci, którzy wyruszyli w drogę, chodzili krętymi ścieżkami.
7 Opustoszały wsie w Izraelu, opustoszały, aż powstałam *ja*, Debora, aż powstałam jako matka w Izraelu.
8 Gdy *Izrael* wybrał sobie nowych bogów, wtedy w bramach nastała wojna; tarczy *jednak* ani włóczni nie było widać wśród czterdziestu tysięcy w Izraelu.
9 Moje serce *skłania się* ku wodzom Izraela, tym, którzy dobrowolnie się ofiarowali. Błogosławcie PANA.
10 Wy, którzy jeździcie na białych oślicach i zasiadacie na sądach, i którzy chodzicie po drogach, opowiadajcie;
11 Że *ucichł* trzask strzelców w miejscach, gdzie czerpie się wodę; tam niech opowiadają o sprawiedliwości PANA, sprawiedliwości w jego wsiach w Izraelu. Wtedy lud PANA zstąpi do bram.

12 Przebudź się, przebudź, Deboro; przebudź się, przebudź i zaśpiewaj pieśń! Powstań, Baraku, i prowadź do niewoli swych jeńców, synu Abinoama.
13 Wtedy ci, którzy pozostali, panowali nad możnymi z ludu. PAN dopomógł mi panować nad mocarzami.
14 Z Efraima *wyszedł* ich korzeń przeciw Amalekowi, za tobą Beniamin wśród twego ludu; z Makir wyszli przywódcy, a z Zebulona pisarze.
15 Także książęta Issachara *byli* z Deborą; Issachara też, jak i Baraka pieszo posłano do doliny. *Lecz* w oddziałach Rubena *toczyły się* wielkie rozważania serca.
16 Czemu siedziałeś między oborami, słuchając wrzasku stad? W oddziałach Rubena *toczyły się* wielkie rozważania serca.
17 Gilead mieszkał za Jordanem, a dlaczego Dan przebywał na okrętach? Aszer pozostał na brzegu morskim i mieszkał w swoich zatokach.
18 Zebulon *to* lud, który narażał swe życie, podobnie jak Neftali – na wzniesieniach pól.
19 Przybyli królowie i walczyli, walczyli wówczas królowie Kanaanu w Tanak, nad wodami Megiddo; nie odnieśli *jednak* korzyści w srebrze.
20 Z nieba walczyły; gwiazdy ze swoich miejsc walczyły z Siserą.
21 Rzeka Kiszon ich porwała, pradawna rzeka, rzeka Kiszon. Podeptałaś, o duszo moja, mocarzy.
22 Wtedy się roztrzaskały kopyta końskie od rozpędu mocarzy.
23 Przeklinajcie Meroz, powiedział Anioł PANA, przeklinajcie srodze jego obywateli, bo nie przyszli na pomoc PANU, na pomoc PANU przeciwko mocarzom.
24 Błogosławiona między kobietami Jael, żona Chebera Kenity; będzie błogosławiona nad kobietami *mieszkającymi* w namiocie.
25 Prosił o wodę, *a ona* dała mleka, a w okazałym naczyniu przyniosła masło.
26 Swą lewą ręką sięgnęła po kołek, a prawą – po młot kowalski; uderzyła Siserę, przebiła jego głowę, przeszyła i przekłuła jego skronie.
27 Zwinął się u jej nóg, padł, leżał; zwinął się u jej nóg, padł; gdzie się zwinął, tam padł zabity.
28 Matka Sisery wyglądała przez okno i wołała przez kratę: Dlaczego jego rydwan opóźnia się z przybyciem? Dlaczego zwlekają koła jego zaprzęgów?
29 Najmądrzejsze z jej kobiet odpowiedziały, jak i ona sama sobie odpowiadała:
30 Czyż nie trafili na łup i *nie* dzielą go? Każdy mężczyzna dostanie pannę albo dwie; różnobarwne łupy oddają Siserze, różnobarwne łupy haftowane, różnobarwne łupy haftowane z obu stron, na szyję biorących łupy.
31 Tak niech zginą wszyscy twoi wrogowie, PANIE. A ci, którzy ciebie miłują, niech będą jak słońce, gdy wschodzi w swojej mocy. I ziemia żyła w pokoju przez czterdzieści lat.

6

1 Potem synowie Izraela czynili to, co złe w oczach PANA. Wydał ich więc PAN w ręce Midianitów na siedem lat.

2 A ręka Midianitów wzmocniła się nad Izraelem, *tak że* synowie Izraela
kopali sobie przed Midianitami kryjówki w górach, jaskinie i warownie.
3 Bywało, że gdy Izrael coś zasiał, przychodzili Midianici, Amalekici i
ludzie ze wschodu i najeżdżali go;
4 I rozbijali obóz naprzeciwko niego, i niszczyli plony ziemi aż po granice
Gazy. Nie pozostawiali nic na pożywienie Izraelitom – ani owiec, ani
wołów, ani osłów.
5 Przybywali bowiem ze swymi stadami i namiotami, a przychodzili jak
szarańcza tak licznie, że nie można było zliczyć ich ani ich wielbłądów.
Tak wkraczali do ziemi, aby ją spustoszyć.
6 Dlatego Izrael bardzo zubożał z powodu Midianitów i synowie Izraela
wołali do PANA.
7 A gdy synowie Izraela wołali do PANA z powodu Midianitów;
8 PAN posłał do synów Izraela proroka, który powiedział do nich:
Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Ja wyprowadziłem was z ziemi Egiptu i
wywiodłem was z domu niewoli.
9 I wyrwałem was z rąk Egipcjan oraz z rąk wszystkich, którzy was trapili.
Wypędziłem ich przed wami i dałem wam ich ziemię;
10 I powiedziałem wam: Ja jestem PAN, wasz Bóg, nie bójcie się bogów
Amorytów, w których ziemi mieszkacie; lecz nie posłuchaliście mego
głosu.
11 Wtedy przyszedł Anioł PANA i stanął pod dębem, który stał w Ofra,
należącym do Joasza, Abiezerita. A jego syn Gedeon młócił zboże w
tłoczni, aby *je* ukryć przed Midianitami.
12 Wówczas ukazał mu się Anioł PANA i powiedział do niego: PAN z tobą,
dzielny wojowniku.
13 Gedeon mu odpowiedział: Mój Panie, proszę, jeśli PAN jest z nami,
dlaczego przyszło na nas to wszystko? Gdzie są teraz wszystkie jego cuda, o
których opowiadali nam nasi ojcowie, mówiąc: Czy PAN nie wyprowadził
nas z Egiptu? A teraz PAN nas opuścił i wydał w ręce Midianitów.
14 Wtedy PAN spojrzał na niego i powiedział: Idź w tej swojej mocy, a
wybawisz Izraela z rąk Midianitów. Czyż nie ja cię posłałem?
15 *On* zaś powiedział do niego: Mój Panie, proszę, czym wybawię Izraela?
Oto moja rodzina jest biedna w Manassesa, a ja *jestem* najmniejszy w domu
swego ojca.
16 I PAN powiedział do niego: Ponieważ *ja* będę z tobą, pobijesz Midianitów
jak jednego męża.
17 A *on* mu odpowiedział: Jeśli znalazłem łaskę w twoich oczach, daj mi
znak, że to ty rozmawiasz ze mną.
18 Nie odchodź stąd, proszę, aż wrócę do ciebie i przyniosę ci swoją ofiarę
i położę ją przed tobą. I odpowiedział: Poczekam, aż wrócisz.
19 Gedeon poszedł więc i przyrządził koźlę oraz przaśne chleby z jednej
efy mąki. Mięso włożył do kosza, a polewkę mięsną wlał do garnka i
przyniósł to do niego pod dąb, i ofiarował.
20 I Anioł Boga powiedział do niego: Weź mięso i przaśne chleby i połóż
na tej skale, a polewkę wylej. I tak uczynił.
21 Wtedy Anioł PANA wyciągnął koniec laski, którą miał w ręce, i dotknął
mięsa oraz przaśników; i wydobył się ogień ze skały i strawił mięso i
przaśne chleby. Potem Anioł PANA zniknął sprzed jego oczu.

22 A gdy Gedeon zrozumiał, że to był Anioł PANA, powiedział: Ach, Panie BOŻE! Widziałem bowiem Anioła PANA twarzą w twarz.
23 I PAN mu powiedział: Pokój z tobą. Nie bój się, nie umrzesz.
24 Dlatego więc Gedeon zbudował tam ołtarz dla PANA i nazwał go: PAN jest pokojem. Do dziś znajduje się *on* w Ofra Abiezerytów.
25 Tej nocy PAN mu powiedział: Weź młodego cielca, który *należy do* twego ojca, *oraz* drugiego cielca siedmioletniego i zburz ołtarz Baala należący do twego ojca, i zetnij gaj, który jest przy nim;
26 A zbuduj ołtarz dla PANA, swego Boga, na szczycie tej skały, na równym miejscu; weź tego drugiego cielca i złóż z niego całopalenie na drwach z gaju, który zetniesz.
27 Wziął więc Gedeon dziesięciu mężczyzn spośród swoich sług i uczynił tak, jak PAN mu rozkazał. A ponieważ bał się domu swego ojca i mieszkańców miasta, nie uczynił tego za dnia, lecz uczynił to w nocy.
28 A gdy mieszkańcy miasta wstali wczesnym rankiem, zobaczyli zburzony ołtarz Baala i ścięty gaj, który był obok niego, i tego drugiego cielca złożonego na całopalenie na zbudowanym ołtarzu.
29 I mówili jeden do drugiego: Któż to uczynił? A gdy się o to pytali i dowiadywali, powiedzieli: Uczynił to Gedeon, syn Joasza.
30 Wtedy mieszkańcy miasta powiedzieli do Joasza: Wyprowadź swego syna, niech umrze, gdyż zburzył ołtarz Baala i ściął gaj, który był przy nim.
31 A Joasz odpowiedział wszystkim, którzy stali dokoła niego: Czy chcecie stawać w obronie Baala? Czy chcecie go wybawić? Kto chciałby go bronić, niech umrze tego ranka. Jeśli jest bogiem, niech sam się spiera o to, że zburzono jego ołtarz.
32 I nazwano go tego dnia Jerubbaal, mówiąc: Niech Baal się spiera z nim, bo zburzył on jego ołtarz.
33 Wtedy wszyscy Midianici i Amalekici oraz ludzie ze wschodu zebrali się razem, przeprawili się *przez Jordan* i rozbili obóz w dolinie Jizreel.
34 Lecz Duch PANA ogarnął Gedeona, a on zadął w trąbę i zwołał do siebie dom Abiezera.
35 I wyprawił posłańców do całego *pokolenia* Manassesa, które zebrało się przy nim. Wysłał też posłańców do Aszera, do Zebulona i Neftalego; i wyruszyli im na spotkanie.
36 Wtedy Gedeon powiedział do Boga: Jeśli moją ręką wybawisz Izraela, jak powiedziałeś;
37 To ja położę runo wełny na klepisku. Jeśli rosa spadnie tylko na runo, a cała ziemia *będzie* sucha, wtedy będę wiedział, że moją ręką wybawisz Izraela, jak powiedziałeś.
38 I tak się stało. Gdy wstał nazajutrz, ścisnął runo i wycisnął rosę z runa – pełną czaszę wody.
39 Gedeon powiedział jeszcze do Boga: Niech nie zapłonie twój gniew przeciwko mnie, że przemówię jeszcze raz. Pozwól, proszę, że powtórzę doświadczenie z runem: niech będzie suche tylko *samo* runo, a na całej ziemi niech będzie rosa.
40 I Bóg tak uczynił tej nocy: samo runo było suche, a na całej ziemi była rosa.

7

1 Wstał więc Jerubbaal, czyli Gedeon, wcześnie rano, wraz z całym ludem, który był z nim, i rozbili obóz przy źródle Charod. A obóz Midianitów był na północ od nich, u stóp wzgórza More, w dolinie.
2 I PAN powiedział do Gedeona: Lud, który przebywa z tobą, jest zbyt liczny, abym wydał Midianitów w jego ręce, gdyż Izrael mógłby się chełpić przede mną, mówiąc: Moja ręka mnie wybawiła.
3 Wołaj więc teraz do uszu ludu: Kto jest lękliwy i bojaźliwy, niech zawróci, a rano niech idzie precz ku górze Gilead. Wtedy z ludu zawróciły dwadzieścia dwa tysiące, a dziesięć tysięcy pozostało.
4 I PAN powiedział do Gedeona: Lud jest jeszcze zbyt liczny. Zaprowadź go do wody, a tam go doświadczę. Ten, o którym ci powiem: Ten pójdzie z tobą, on pójdzie z tobą, a ten, o którym ci powiem: Ten nie pójdzie z tobą, on nie pójdzie.
5 Zaprowadził więc lud nad wodę, a PAN powiedział do Gedeona: Każdego, kto będzie chłeptał wodę swym językiem, jak chłepce pies, postawisz osobno; także każdy, który uklęknie na kolana, aby pić, *stanie osobno*.
6 A liczba tych, którzy chłeptali *wodę* z ręki podnoszonej do ust, wynosiła trzystu mężczyzn; cała zaś reszta ludu klękała na kolana, aby pić wodę.
7 Wtedy PAN powiedział do Gedeona: Przez tych trzystu mężczyzn, którzy chłeptali wodę, wybawię was i wydam Midianitów w twoje ręce, a reszta ludu niech wraca – każdy do siebie.
8 Ten lud wziął więc ze sobą żywność oraz swe trąby. A pozostałych mężczyzn Izraela odesłał, każdego do swego namiotu, i zatrzymał tylko trzystu mężczyzn; a obóz Midianitów był poniżej, w dolinie.
9 Tej nocy PAN powiedział do niego: Wstań, zejdź do obozu, bo wydałem go w twoje ręce;
10 A jeśli boisz się iść, zejdź do obozu z Purą, swoim sługą.
11 I usłyszysz, co będą mówić, a potem twoje ręce wzmocnią się, aby wyruszyć na obóz. Zeszli więc *on* i Pura, jego sługa, aż do krańca przedniej straży obozu.
12 A Midianici, Amalekici oraz cały lud ze wschodu leżeli w dolinie, liczni jak szarańcza, a ich wielbłądów było bez liku, jak niezliczony jest piasek na morskim brzegu.
13 Gdy Gedeon tam przyszedł, pewien człowiek opowiadał swemu towarzyszowi sen: Oto miałem sen. Bochen chleba jęczmiennego wtoczył się do obozu Midianitów, dotarł aż do namiotu i uderzył w niego, aż upadł, i wywrócił go dołem do góry, i zapadł się namiot.
14 Jego towarzysz odpowiedział: To *nic innego* jak tylko miecz Gedeona, syna Joasza, męża Izraela; Bóg wydał w jego ręce Midianitów i cały obóz.
15 Gdy Gedeon usłyszał opowiadanie o tym śnie i jego wytłumaczenie, podziękował *Bogu*, a gdy wrócił do obozu Izraela, powiedział: Wstańcie, gdyż PAN dał w wasze ręce obóz Midianitów.
16 Wtedy podzielił tych trzystu mężczyzn na trzy oddziały i dał w ręce każdemu z nich trąby oraz puste dzbany, a w dzbanach – pochodnie.
17 I powiedział do nich: Patrzcie na mnie i czyńcie to samo, co *ja*. Oto pójdę do krańca obozu, a co ja będę czynić, to i wy czyńcie.
18 Gdy zadmę w trąbę, ja i wszyscy, którzy są ze mną, wtedy wy też zadmiecie w trąby wokół całego obozu i będziecie mówili: *Miecz* PANA i

Gedeona.
19 Przyszedł więc Gedeon wraz ze stu mężami, którzy z nim byli, do krańca obozu, właśnie wtedy, gdy zaczęła się środkowa straż. I zadęli w trąby, i potłukli dzbany, które mieli w rękach.
20 Zadęły w trąby więc te trzy oddziały i potłukły dzbany; trzymając w lewej ręce pochodnie, a w prawej ręce trąby, aby zadąć, wołały: Miecz PANA i Gedeona.
21 I stanęli, każdy na swoim miejscu, dokoła obozu, a wszyscy w obozie powstali, krzyczeli i uciekali.
22 Gdy więc tych trzystu *mężczyzn* zadęło w trąby, PAN obrócił miecz jednego przeciw drugiemu w całym obozie. I tak wojsko uciekło aż do Bet-Szitta w Serera, aż do granicy Abel-Mechola, w stronę Tabbat.
23 Wtedy zebrali się mężczyźni Izraela z Neftalego, z Aszera i całego *pokolenia* Manassesa i ścigali Midianitów.
24 Potem Gedeon rozesłał posłańców po całym pogórzu Efraim, mówiąc: Zejdźcie na spotkanie Midianitom, a zajmijcie przed nimi wody aż do Bet-Bara i Jordanu. Zebrali się więc wszyscy mężczyźni z Efraima i zajęli wody aż do Bet-Bara i Jordanu.
25 Pojmali przy tym dwóch książąt Midianu, Oreba i Zeeba; Oreba zabili na skale Oreba, a Zeeba zabili przy tłoczni Zeeba. Ścigali dalej Midianitów, a głowy Oreba i Zeeba przynieśli do Gedeona za Jordan.

8

1 I mężczyźni z Efraima powiedzieli do niego: Dlaczego tak z nami postąpiłeś, że nie wezwałeś nas, gdy wyruszyłeś do walki z Midianitami? I mocno się z nim spierali.
2 A *on* powiedział: Cóż takiego uczyniłem w porównaniu z wami? Czyż nie lepszy jest ostatni zbiór winogron Efraima niż pierwszy zbiór Abiezera?
3 Bóg wydał w wasze ręce książąt Midianu – Oreba i Zeeba. Cóż mogłem takiego uczynić w porównaniu z wami? Gdy to powiedział, ich duch uspokoił się wobec niego.
4 A gdy Gedeon przybył do Jordanu, przeprawił się przez niego wraz z trzystoma mężczyznami, którzy z nim byli, znużonymi i w pościgu.
5 I powiedział do mieszkańców Sukkot: Dajcie, proszę, po bochenku chleba ludowi, który idzie za mną, bo jest znużony, a ja ścigam Zebacha i Salmunnę, królów Midianu.
6 Lecz książęta Sukkot odpowiedzieli mu: Czy dłonie Zebacha i Salmunny są już w twoich rękach, żebyśmy mieli dać twemu wojsku chleba?
7 Gedeon odpowiedział: Kiedy PAN wyda Zebacha i Salmunnę w moje ręce, wtedy wymłócę wasze ciała cierniem pustyni i ostami.
8 Potem wyruszył stamtąd do Penuel i mówił do nich podobnie, ale ludzie z Penuel odpowiedzieli mu *tak samo* jak odpowiedzieli mieszkańcy Sukkot.
9 Powiedział więc też mężczyznom z Penuel: Gdy wrócę w pokoju, zburzę tę wieżę.
10 A Zebach i Salmunna byli w Karkor, a z nimi ich wojsko w liczbie około piętnastu tysięcy, wszyscy, którzy pozostali z całego wojska ludzi ze wschodu; a poległo sto dwadzieścia tysięcy mężczyzn dobywających miecz.
11 Wtedy Gedeon ciągnął drogą tych, którzy mieszkali w namiotach, na wschód od Nobach i Jogbeha, i uderzył na obóz, który czuł się bezpieczny.

12 A gdy Zebach i Salmunna uciekli, ścigał ich i pojmał obu królów
Midianu, Zebecha i Salmunnę, całe zaś wojsko rozgromił.
13 Potem Gedeon, syn Joasza, wrócił z bitwy, zanim wzeszło słońce;
14 I schwytał młodzieńca spośród mieszkańców Sukkot, i wypytał go, a
ten spisał mu książąt Sukkot i jego starszych, siedemdziesięciu siedmiu
mężczyzn.
15 Wtedy przyszedł do mężczyzn Sukkot i powiedział: Oto Zebach i
Salmunna, z powodu których mi urągaliście, mówiąc: Czy dłonie Zebacha
i Salmunny są już w twoich rękach, abyśmy mieli dać chleba twoim
znużonym mężczyznom?
16 Wziął więc starszych tego miasta oraz ciernie z pustyni i osty i wysmagał
nimi mężczyzn Sukkot.
17 Zburzył także wieżę Penuel i zabił mężczyzn tego miasta.
18 Potem powiedział do Zebacha i Salmunny: Co to byli za mężczyźni,
których zabiliście w Tabor? A oni odpowiedzieli: Byli tacy jak ty; każdy z
nich z wyglądu jak syn króla.
19 I powiedział: *To byli* moi bracia, synowie mojej matki. Jak żyje PAN,
gdybyście zachowali ich przy życiu, nie zabiłbym was.
20 Potem powiedział do Jetera, swego pierworodnego: Wstań i zabij ich.
Lecz młodzieniec nie dobył swego miecza, ponieważ bał się, gdyż był
jeszcze chłopcem.
21 Wtedy Zebach i Salmunna powiedzieli: Ty wstań i rzuć się na nas, jaki
bowiem mężczyzna, taka jego siła. Wstał więc Gedeon, zabił Zebacha i
Salmunnę i zabrał klejnoty, które były na szyjach ich wielbłądów.
22 I powiedzieli Izraelici do Gedeona: Panuj nad nami, ty i twój syn, i syn
twego syna. Wybawiłeś nas bowiem z rąk Midianitów.
23 Lecz Gedeon odpowiedział im: Nie ja będę panował nad wami ani nie
mój syn będzie panował nad wami. PAN będzie panował nad wami.
24 Gedeon powiedział jeszcze do nich: Będę was prosił o jedną rzecz, aby
każdy z was dał mi kolczyki ze swego łupu. Mieli bowiem złote kolczyki,
bo byli Izmaelitami.
25 I powiedzieli: Chętnie damy. Rozpostarli szatę i każdy rzucał na nią
kolczyki ze swoich łupów.
26 I waga *tych* złotych kolczyków, o które poprosił, wyniosła tysiąc
siedemset syklów złota, nie licząc klejnotów i wisiorków, i szkarłatnych
szat, które nosili królowie Midianu, i nie licząc łańcuchów, które były na
szyjach ich wielbłądów.
27 A Gedeon zrobił z tego efod i umieścił go w swoim mieście, w Ofra.
Tam cały Izrael, chodząc za nim, uprawiał nierząd, a stało się to sidłem
dla Gedeona i jego domu.
28 Tak Midianici zostali poniżeni przed synami Izraela i nie podnieśli już
swoich głów. A ziemia żyła w pokoju przez czterdzieści lat za dni Gedeona.
29 Wrócił więc Jerubbaal, syn Joasza, i mieszkał w swoim domu.
30 A Gedeon miał siedemdziesięciu synów, którzy wyszli z jego bioder. Miał
bowiem wiele żon.
31 Również jego nałożnica, która była w Sychem, urodziła mu syna i
nadała mu imię Abimelek.
32 Potem Gedeon, syn Joasza, umarł w szczęśliwej starości i został
pogrzebany w grobie swego ojca Joasza, w Ofra Abiezerytów.

33 A gdy Gedeon umarł, synowie Izraela odwrócili się i uprawiali nierząd, idąc za Baalami, i ustanowili sobie Baal-Berita swoim bogiem.
34 I synowie Izraela nie pamiętali o PANU, swym Bogu, który ich wyrwał z rąk wszystkich okolicznych wrogów;
35 I nie okazali miłosierdzia domowi Jerubbaala, Gedeona, za wszystkie dobrodziejstwa, jakie wyświadczył on Izraelowi.

9

1 Wtedy Abimelek, syn Jerubbaala, poszedł do Sychem, do braci swej matki, i mówił do nich oraz do całej rodziny domu ojca swej matki:
2 Powiedzcie do uszu wszystkich przełożonych Sychem: Co jest dla was lepsze: aby panowało nad wami siedemdziesięciu ludzi, wszyscy synowie Jerubbaala, czy żeby panował nad wami jeden człowiek? Pamiętajcie, że jestem z waszej kości i waszego ciała.
3 Wtedy bracia jego matki opowiadali o nim wszystkie te słowa do uszu wszystkich przełożonych Sychem, a ich serce skłoniło się ku Abimelekowi, bo powiedzieli: To jest nasz brat.
4 I dali mu siedemdziesiąt srebrników z domu Baal-Berita, a Abimelek najął za nie ludzi, lekkomyślnych próżniaków, którzy poszli za nim.
5 Potem przyszedł do domu swojego ojca w Ofra i na jednym kamieniu zabił swoich braci, synów Jerubbaala, siedemdziesięciu ludzi. Został tylko Jotam, najmłodszy syn Jerubbaala, ponieważ się ukrył.
6 Wtedy zebrali się wszyscy mężczyźni Sychem i cały dom Millo, poszli i obwołali Abimeleka królem na równinie, gdzie stał słup w Sychem.
7 Gdy doniesiono o tym Jotamowi, poszedł, stanął na szczycie góry Gerizim, podniósł głos i zawołał do nich: Posłuchajcie mnie, panowie Sychem, a was *też* Bóg usłyszy.
8 Zebrały się drzewa, aby namaścić nad sobą króla. I powiedziały do oliwki: Króluj nad nami.
9 Lecz oliwka odpowiedziała: Czy mam porzucić swój tłuszcz, przez który czci się Boga i ludzi, i pójść, aby być postawiona nad drzewami?
10 Potem drzewa powiedziały do drzewa figowego: Chodź ty i króluj nad nami.
11 Lecz drzewo figowe odpowiedziało im: Czy mam porzucić swoją słodycz i wyborny owoc i pójść, aby być postawione nad drzewami?
12 Następnie drzewa powiedziały do winorośli: Chodź ty i króluj nad nami.
13 Lecz winorośl odpowiedziała im: Czy mam porzucić swój moszcz, który cieszy Boga i ludzi, i pójść, aby być postawiona nad drzewami?
14 I wszystkie drzewa powiedziały do ostu: Chodź ty i króluj nad nami.
15 A oset odpowiedział drzewom: Jeśli naprawdę chcecie namaścić mnie na króla nad sobą, chodźcie i chrońcie się w moim cieniu. A jeśli nie, niech ogień wyjdzie z ostu i spali cedry libańskie.
16 Teraz więc, jeśli postąpiliście uczciwie i szczerze, ustanawiając sobie Abimeleka królem, i jeśli dobrze obeszliście się z Jerubbaalem i jego domem i odpłaciliście mu za dobrodziejstwa jego ręki;
17 Mój ojciec walczył bowiem za was i narażał swe życie na niebezpieczeństwo, aby was wyrwać z ręki Midianitów;
18 Wy zaś powstaliście dziś przeciw domowi mego ojca i zabiliście na jednym kamieniu jego synów, siedemdziesięciu ludzi, a syna jego służącej,

Abimeleka, ustanowiliście królem nad ludźmi Sychem, dlatego że jest waszym bratem.
19 Jeśli więc uczciwie i szczerze obeszliście się dziś z Jerubbaalem i z jego domem, cieszcie się z Abimeleka, a on niech się też cieszy z was.
20 Lecz jeśli nie, niech wyjdzie ogień z Abimeleka i pożre mężczyzn Sychem i dom Millo; niech też wyjdzie ogień od mężczyzn Sychem i z domu Millo i pożre Abimeleka.
21 Wtedy Jotam umknął, uciekł i przybył do Beer, gdzie mieszkał z obawy przed swym bratem Abimelekiem.
22 A gdy Abimelek panował nad Izraelem przez trzy lata;
23 Bóg posłał złego ducha między Abimeleka a mężczyzn Sychem; i mężczyźni Sychem zbuntowali się przeciw Abimelekowi;
24 Aby została pomszczona krzywda dokonana na siedemdziesięciu synach Jerubbaala, aby ich krew spadła na ich brata Abimeleka, który ich zabił, i na mężczyzn Sychem, którzy pomogli mu zabić swoich braci.
25 I mężczyźni Sychem zasadzili się na niego na szczycie gór i napadali na każdego, kto przechodził tamtą drogą. I doniesiono o tym Abimelekowi.
26 Przyszedł też Gaal, syn Obeda, wraz ze swoimi braćmi, i przybył do Sychem, a mężczyźni Sychem zaufali mu.
27 Potem wyszli na pola, zbierali *plony* swoich winnic, tłoczyli *winogrona* i urządzili zabawę. Następnie weszli do domu swoich bogów, jedli, pili i złorzeczyli Abimelekowi.
28 Wtedy Gaal, syn Obeda, powiedział: Kim jest Abimelek i czym jest Sychem, żebyśmy mu służyli? Czy to nie jest syn Jerubbaala, a Zebul nie jest jego urzędnikiem? Służcie *raczej* mężczyznom Chamora, ojca Sychema. Dlaczego mielibyśmy służyć jemu?
29 Oby kto dał ten lud w moje ręce, abym usunął Abimeleka! I powiedział Abimelekowi: Zbierz sobie wojsko i wyjdź.
30 A gdy Zebul, przełożony tego miasta, usłyszał słowa Gaala, syna Obeda, zapłonął gniewem.
31 I potajemnie wyprawił posłańców do Abimeleka, mówiąc: Oto Gaal, syn Obeda, wraz ze swoimi braćmi przyszedł do Sychem i oto podburzają miasto przeciwko tobie.
32 Wstańcie więc nocą, ty i lud, który jest z tobą, i uczyńcie zasadzkę w polu.
33 A rano, gdy słońce wzejdzie, wstaniesz i uderzysz na miasto. A gdy on i lud, który *jest* z nim, wyjdą przeciwko tobie, uczynisz z nim według swego uznania.
34 Wstał więc w nocy Abimelek wraz z całym ludem, który z nim był, i zasadzili się na Sychem w czterech oddziałach.
35 A Gaal, syn Obeda, wyszedł i stanął w samej bramie miasta; wtedy Abimelek wraz z ludem, który z nim był, wyszedł z zasadzki.
36 A gdy Gaal zobaczył lud, powiedział do Zebula: Oto lud schodzi ze szczytu gór. Zebul odpowiedział mu: Widzisz cień gór i bierzesz go za ludzi.
37 I Gaal powiedział powtórnie: Oto lud schodzi z góry, a jeden oddział idzie drogą przez równinę Meonenim.
38 Wtedy Zebul powiedział do niego: Gdzież teraz są twoje usta, które mówiły: Kim jest Abimelek, abyśmy mu mieli służyć? Czyż to nie ten lud, którym wzgardziłeś? Wyjdź teraz i walcz z nim.

39 Wyszedł więc Gaal na czele mężczyzn Sychem i walczył z Abimelekiem.
40 I Abimelek ścigał go, gdy przed nim uciekał, a poległo wielu rannych aż do samej bramy.
41 Potem Abimelek został w Arum. A Zebul wygnał Gaala z jego braćmi tak, że nie mogli mieszkać w Sychem.
42 Nazajutrz lud wyszedł w pole i doniesiono o tym Abimelekowi.
43 Wziął więc lud, podzielił go na trzy oddziały i zasadził się w polu; a gdy zobaczył, że lud wychodzi z miasta, uderzył na niego i pobił *go*.
44 Abimelek i oddziały, które z nim były, wyruszyli i stanęli u samej bramy miasta, inne dwa oddziały zaś uderzyły na wszystkich, którzy *byli* na polu, i pobiły ich.
45 I Abimelek nacierał na miasto przez cały ten dzień, i zdobył je; a lud, który w nim *był*, zabił, miasto zaś zburzył i rozsiał na nim sól.
46 A kiedy usłyszeli o tym wszyscy mężczyźni, którzy byli w wieży Sychem, weszli do twierdzy domu boga Berit.
47 I doniesiono Abimelekowi, że zgromadzili się tam wszyscy mężczyźni z wieży Sychem.
48 Wtedy Abimelek wszedł na górę Salmon, on i cały lud, który z nim był; zabrał ze sobą siekierę, uciął gałąź z drzewa, wziął ją, włożył na swoje ramiona i powiedział do ludu, który z nim był: Co widzicie, że uczyniłem, szybko czyńcie to samo.
49 Każdy więc z całego ludu uciął swoją gałąź i poszedł za Abimelekiem; potem kładli je dokoła twierdzy i spalili nimi twierdzę ogniem. I zginęli tam wszyscy ludzie z wieży Sychem, około tysiąca mężczyzn i kobiet.
50 Potem Abimelek poszedł do Tebes, rozbił obóz naprzeciwko Tebes i zdobył je.
51 Lecz w środku miasta była potężna wieża, do której uciekli wszyscy mężczyźni, kobiety i wszyscy naczelnicy miasta. Zamknęli ją za sobą i weszli na dach wieży.
52 Wtedy Abimelek podszedł aż do samej wieży i nacierał na nią. Kiedy stanął u samych drzwi wieży, chciał ją spalić ogniem.
53 A pewna kobieta zrzuciła kawałek kamienia młyńskiego na głowę Abimeleka i rozbiła mu czaszkę.
54 On natychmiast zawołał młodzieńca, który nosił jego broń, i powiedział mu: Dobądź swój miecz i zabij mnie, by nie mówiono o mnie: Kobieta go zabiła. Przebił go więc jego giermek, tak że umarł.
55 A gdy mężczyźni Izraela zobaczyli, że Abimelek umarł, rozeszli się, każdy do swego miejsca.
56 Tak Bóg odpłacił Abimelekowi za zło, które wyrządził swemu ojcu, zabijając siedemdziesięciu swych braci.
57 I całe zło mężczyzn Sychem Bóg obrócił na ich głowy. Tak przyszło na nich przekleństwo Jotama, syna Jerubbaala.

10

1 Po Abimeleku powstał, aby bronić Izraela, Tola, syn Puy, syna Doda, mężczyzna z *pokolenia* Issachara. Mieszkał on w Szamir, na górze Efraim.
2 Sądził on Izraela przez dwadzieścia trzy lata, po czym umarł i został pogrzebany w Szamir.
3 A po nim powstał Jair Gileadczyk, który sądził Izraela przez dwadzieścia dwa lata.

4 Miał on trzydziestu synów, którzy jeździli na trzydziestu oślętach, a mieli trzydzieści miast zwanych do dziś Chawot-Jair, a *są one* w ziemi Gilead.
5 Umarł Jair i został pogrzebany w Kamon.
6 A synowie Izraela znowu czynili to, co złe w oczach PANA, służąc Baalom i Asztartom, bogom Syrii, bogom Sydonu, bogom Moabu, bogom synów Ammona i bogom filistyńskim, a opuścili PANA i nie służyli mu.
7 Dlatego gniew PANA zapłonął przeciw Izraelowi i wydał ich w ręce Filistynów oraz w ręce synów Ammona.
8 Oni trapili i uciskali synów Izraela od tego roku przez osiemnaście lat – wszystkich synów Izraela, którzy byli za Jordanem w ziemi Amorytów, która jest w Gileadzie.
9 Synowie Ammona przeprawili się też za Jordan, aby walczyć z Judą i Beniaminem, a także z domem Efraima, i Izrael był bardzo uciskany.
10 Wtedy synowie Izraela wołali do PANA: Zgrzeszyliśmy przeciw tobie, bo opuściliśmy naszego Boga, a służyliśmy Baalom.
11 I PAN powiedział do synów Izraela: Czy *nie wybawiłem* was od Egipcjan, od Amorytów, od synów Ammona i od Filistynów?
12 I od Sydończyków, Amalekitów i Mahanitów, którzy was gnębili? Gdy wołaliście do mnie, czy nie wybawiłem was z ich rąk?
13 Lecz wy mnie opuściliście i służyliście obcym bogom. Dlatego już was więcej nie wybawię.
14 Idźcie i wołajcie do bogów, których sobie wybraliście. Niech oni was wybawią w czasie waszego ucisku.
15 Synowie Izraela odpowiedzieli PANU: Zgrzeszyliśmy. Uczyń z nami, co wydaje się dobre w twoich oczach, tylko wybaw nas, prosimy, dzisiaj.
16 Wyrzucili więc obcych bogów spośród siebie i służyli PANU, a *PAN* wzruszył się niedolą Izraela.
17 Tymczasem synowie Ammona zebrali się i rozbili obóz w Gileadzie. Także synowie Izraela zebrali się i rozbili obóz w Mispie.
18 Wtedy lud i przełożeni Gileadu mówili między sobą: Kto pierwszy podejmie walkę z synami Ammona, ten stanie na czele wszystkich mieszkańców Gileadu.

11

1 A Jefte Gileadczyk był dzielnym wojownikiem, a był synem nierządnicy. Jeftego spłodził Gilead.
2 *Ale* również żona Gileada urodziła mu synów; gdy więc synowie tej żony dorośli, wygnali Jeftego, mówiąc mu: Nie będziesz brał dziedzictwa w domu naszego ojca, gdyż jesteś synem obcej kobiety.
3 Jefte uciekł więc przed swoimi braćmi i zamieszkał w ziemi Tob. Przyłączyli się do niego ludzie próżni i wyruszali z nim.
4 Po pewnym czasie synowie Ammona walczyli z Izraelem.
5 A gdy Ammonici zaczęli walczyć z Izraelem, starsi z Gileadu poszli sprowadzić Jeftego z ziemi Tob.
6 I powiedzieli mu: Chodź i bądź naszym dowódcą, a będziemy walczyć przeciwko synom Ammona.
7 Lecz Jefte odpowiedział starszym Gileadu: Czy wy nie znienawidziliście mnie i nie wygnaliście mnie z domu mego ojca? Dlaczego przyszliście do mnie teraz, gdy *znajdujecie się* w ucisku?

8 Wtedy starsi Gileadu powiedzieli do Jeftego: Dlatego teraz zwracamy się
do ciebie, abyś poszedł z nami i walczył przeciwko synom Ammona, i był
naszym wodzem nad wszystkimi mieszkańcami Gileadu.
9 I Jefte odpowiedział starszym z Gileadu: Jeśli sprowadzicie mnie, abym
walczył przeciwko synom Ammona, a PAN mi ich wyda, czy będę waszym
wodzem?
10 I starsi Gileadu odpowiedzieli Jeftemu: PAN będzie świadkiem między
nami, jeśli nie postąpimy według twego słowa.
11 Wtedy Jefte poszedł ze starszymi Gileadu i lud ustanowił go nad sobą
dowódcą i wodzem. I Jefte powtórzył wszystkie te słowa przed PANEM w
Mispie.
12 Potem Jefte wyprawił posłańców do króla synów Ammona, mówiąc: Co
zaszło między mną a tobą, że wyruszyłeś przeciwko mnie, aby walczyć w
mojej ziemi?
13 Król synów Ammona odpowiedział posłańcom Jeftego: Ponieważ Izrael
po wyjściu z Egiptu zajął moją ziemię od Arnonu aż do Jabbok i aż do
Jordanu. Dlatego teraz zwróć mi ją pokojowo.
14 Jefte po raz drugi wyprawił posłańców do króla synów Ammona.
15 I powiedział mu: Tak mówi Jefte: Izrael nie zajął ziemi Moabu ani ziemi
synów Ammona.
16 Lecz gdy Izrael wychodził z Egiptu przez pustynię aż do Morza
Czerwonego i przyszedł do Kadesz;
17 Wtedy Izrael wyprawił posłów do króla Edomu, *mówiąc*: Pozwól mi,
proszę, przejść przez twoją ziemię. Lecz król Edomu nie pozwolił. Posłał
także do króla Moabu, i *on* nie pozwolił. Izrael więc pozostał w Kadesz.
18 A gdy szedł przez pustynię, obszedł ziemię Edomu i ziemię Moabu i
przyszedł od wschodniej strony ziemi Moabu, i rozbił obóz za Arnonem,
lecz nie wszedł w granice Moabu, bo Arnon *jest* granicą Moabu.
19 Dlatego Izrael wyprawił posłańców do Sichona, króla Amorytów, króla
w Cheszbonie, i Izrael powiedział mu: Pozwól nam, proszę, przejść przez
twoją ziemię aż do mego miejsca.
20 Lecz Sichon nie dowierzał Izraelowi, że chce przejść przez jego granicę;
przeciwnie, Sichon zebrał cały swój lud i rozbił obóz w Jahaza, i stoczył
bitwę z Izraelem.
21 PAN, Bóg Izraela, wydał zaś Sichona i cały jego lud w ręce Izraela, który
ich pobił. Izrael wziął więc w posiadanie całą ziemię Amorytów, którzy w
niej mieszkali.
22 Tak wziął w posiadanie wszystkie granice Amorytów: od Arnon aż do
Jabbok i od pustyni aż do Jordanu.
23 Teraz więc PAN, Bóg Izraela, wypędził Amorytów przed swym ludem
Izraelem, a ty chcesz ją posiąść?
24 Czyż nie weźmiesz w posiadanie tego, co daje ci posiąść Kemosz, twój
bóg? Tak i my posiądziemy ziemię tego, kogo PAN, nasz Bóg, wygnał
przed nami.
25 A teraz – czy jesteś lepszy od Balaka, syna Sippora, króla Moabu? Czy
on się kiedyś spierał z Izraelem? Czy kiedyś z nim walczył?
26 Oto przez trzysta lat Izrael mieszkał w Cheszbonie i w przyległych do
niego wioskach, także w Aroerze i w przyległych do niego wioskach oraz
we wszystkich miastach, które są przy granicy Arnonu. Dlaczego nie
próbowaliście ich odzyskać przez ten czas?

27 Nie ja zawiniłem tobie, ale ty wyrządzasz mi zło, że walczysz ze mną. Niech PAN, który jest Sędzią, rozsądzi dziś między synami Izraela a synami Ammona.
28 Lecz król synów Ammona nie posłuchał słów Jeftego, które mu przekazał.
29 Wtedy Duch PANA zstąpił na Jeftego, który przeszedł przez Gilead i Manassesa, przeszedł też przez Mispę w Gileadzie, a z Mispy w Gileadzie ciągnął przeciw synom Ammona.
30 Tam Jefte złożył PANU ślub, mówiąc: Jeśli naprawdę wydasz synów Ammona w moje ręce;
31 Wtedy to, co wyjdzie z drzwi mego domu naprzeciw mnie, gdy wrócę w pokoju od synów Ammona, będzie należało do PANA albo ofiaruję to na całopalenie.
32 Wyruszył więc Jefte przeciwko synom Ammona, by walczyć z nimi, a PAN wydał ich w jego ręce.
33 I zadał im wielką klęskę od Aroeru aż do wejścia do Menit – w dwudziestu miastach – i aż do równiny winnic. Tak synowie Ammona zostali poniżeni przed synami Izraela.
34 A gdy Jefte wracał do Mispy, do swego domu, oto jego córka wyszła mu naprzeciw, z bębnami i muzyką. A była ona jedynaczką, *bo* nie miał żadnego syna ani innej córki.
35 I gdy ją zobaczył, rozdarł swoje szaty i powiedział: Ach, moja córko, bardzo mnie zasmuciłaś! I jesteś z tych, którzy mnie zasmucają, bo złożyłem ślub PANU i nie mogę tego cofnąć.
36 Ona mu odpowiedziała: Ojcze mój, jeśli złożyłeś ślub PANU, uczyń ze mną tak, jak wypowiedziały twoje usta; PAN bowiem dał ci pomstę na twoich wrogach, na synach Ammona.
37 Powiedziała też do swego ojca: Tylko uczyń dla mnie to jedno: wypuść mnie na dwa miesiące, bym mogła pójść i chodzić po górach, i opłakiwać moje dziewictwo, ja i moje towarzyszki.
38 A *on* powiedział: Idź. I wypuścił ją na dwa miesiące. Poszła więc wraz ze swoimi towarzyszkami i opłakiwała swoje dziewictwo w górach.
39 A gdy minęły dwa miesiące, wróciła do swego ojca i wypełnił on na niej swój ślub, który złożył, a ona nie obcowała z mężczyzną. I weszło to w zwyczaj w Izraelu;
40 *Że* każdego roku schodziły się córki Izraela, aby przez cztery dni w roku rozmawiać z córką Jeftego Gileadczyka.

12

1 Potem zebrali się mężczyźni Efraimici i wyruszyli na północ, po czym powiedzieli do Jeftego: Dlaczego poszedłeś walczyć przeciwko synom Ammona, a nas nie wezwałeś, abyśmy poszli z tobą? Spalimy ogniem twój dom nad tobą.
2 I Jefte powiedział im: Ja i mój lud mieliśmy niemały spór z synami Ammona; i wzywałem was, lecz nie wybawiliście mnie z ich rąk.
3 A widząc, że nie chcieliście mnie wybawić, naraziłem swoje życie i wyruszyłem na synów Ammona, a PAN wydał ich w moje ręce. Dlaczego więc przyszliście dziś do mnie, by walczyć ze mną?
4 Zebrał więc Jefte wszystkich mężczyzn z Gileadu i walczył z Efraimem. I mężczyźni z Gileadu pobili Efraima, gdyż ci mówili: Wy, Gileadczycy,

którzy mieszkacie między Efraimitami a Manassesytami, jesteście zbiegami z Efraima.
5 I Gileadczycy odebrali brody Jordanu Efraimowi. A gdy uciekający Efraimita mówił: Pozwólcie mi przejść, wtedy mężczyźni Gileadu pytali: Czy jesteś Efraimitą? A jeśli odpowiadał: Nie;
6 Wtedy mówili do niego: Wymów teraz: szibbolet, a ten mówił: sibbolet, bo inaczej nie mógł wymówić. Wtedy chwytali go i zabijali przy brodach Jordanu. I poległo w tym czasie z Efraima czterdzieści dwa tysiące.
7 A Jefte Gileadczyk sądził Izraela przez sześć lat. Potem umarł Jefte Gileadczyk i został pogrzebany w *jednym* z miast Gileadu.
8 Po nim sądził Izraela Ibsan z Betlejem.
9 A miał trzydziestu synów i trzydzieści córek, które powydawał z domu *za mąż*, a spoza domu sprowadził trzydzieści żon dla swoich synów. I sądził Izraela przez siedem lat.
10 Potem Ibsan umarł i został pogrzebany w Betlejem.
11 A po nim sądził Izraela Elon Zebulonita. Sądził on Izraela przez dziesięć lat.
12 Potem Elon Zebulonita umarł i został pogrzebany w Ajjalonie, w ziemi Zebulona.
13 A po nim sądził Izraela Abdon, syn Hillela, Piratończyk.
14 Miał on czterdziestu synów i trzydziestu wnuków, którzy jeździli na siedemdziesięciu oślętach. Sądził on Izraela przez osiem lat.
15 Potem umarł Abdon, syn Hillela, Piratończyk, i został pogrzebany w Piratonie, w ziemi Efraima, na górze Amalekitów.

13

1 Potem synowie Izraela znowu czynili to, co złe w oczach PANA. I wydał ich PAN w ręce Filistynów na czterdzieści lat.
2 A był pewien mężczyzna z Sorea, z pokolenia Dana, imieniem Manoach, a jego żona była niepłodna i nie rodziła.
3 I Anioł PANA ukazał się tej kobiecie, i powiedział do niej: Oto jesteś niepłodna i nie rodziłaś, ale poczniesz i urodzisz syna.
4 Dlatego teraz strzeż się, nie pij wina ani mocnego napoju i nie jedz nic nieczystego;
5 Bo oto poczniesz i urodzisz syna, a brzytwa nie dotknie jego głowy, bo to dziecko będzie nazirejczykiem dla Boga *już* od łona. I zacznie on wybawiać Izraela z rąk Filistynów.
6 Wtedy kobieta przyszła i powiedziała swemu mężowi: Przyszedł do mnie mąż Boży, którego oblicze było jak oblicze Anioła Boga, bardzo straszne. Nie pytałam go, skąd jest, nie oznajmił mi też swego imienia.
7 Powiedział mi tylko: Oto poczniesz i urodzisz syna. Teraz więc nie pij wina ani mocnego napoju i nie jedz niczego nieczystego, gdyż dziecko będzie nazirejczykiem dla Boga *już* od łona aż do dnia swojej śmierci.
8 Wtedy Manoach modlił się do PANA, mówiąc: Proszę, Panie mój, niech mąż Boży, którego posłałeś, przyjdzie znowu do nas i nauczy nas, co mamy czynić z dzieckiem, które się urodzi.
9 I Bóg wysłuchał głosu Manoacha. Przyszedł znowu Anioł Boga do tej kobiety, gdy siedziała na polu, lecz nie było przy niej jej męża Manoacha.
10 Kobieta pobiegła więc szybko i opowiedziała swemu mężowi: Oto ukazał mi się ten mąż, który przyszedł do mnie tamtego dnia.

11 A Manoach wstał i poszedł za swoją żoną. Gdy przyszedł do tego męża, powiedział mu: Czy jesteś tym mężem, który rozmawiał z *moją* żoną? A on odpowiedział: Jestem.
12 Manoach powiedział: Niech się teraz spełni twoje słowo. Lecz jak mamy postępować z dzieckiem i co mamy dla niego zrobić?
13 I Anioł PANA odpowiedział Manoachowi: Niech *twoja* żona wystrzega się wszystkiego, co jej powiedziałem.
14 Niech nie je niczego, co pochodzi z winorośli; także niech nie pije wina ani mocnego napoju, ani niech nie je żadnej rzeczy nieczystej. Niech przestrzega wszystkiego, co jej przykazałem.
15 Wtedy Manoach powiedział do Anioła PANA: Pozwól, proszę, że cię zatrzymamy i przygotujemy dla ciebie koźlątko.
16 Lecz Anioł PANA odpowiedział Manoachowi: Choćbyś mnie zatrzymał, nie będę jadł twego chleba. Ale jeśli chcesz złożyć całopalenie, złóż je PANU. Manoach nie wiedział bowiem, że to był Anioł PANA.
17 I Manoach powiedział do Anioła PANA: Jakie jest twoje imię, *abyśmy* cię uczcili, gdy spełni się twoje słowo?
18 Anioł PANA odpowiedział: Dlaczego pytasz o moje imię, które jest tajemnicze?
19 Wziął więc Manoach koźlę oraz ofiarę pokarmową i złożył to na skale PANU. A uczynił on cud, a Manoach i jego żona patrzyli *na to*.
20 A gdy płomień wznosił się z ołtarza ku niebu, wtedy Anioł PANA wstąpił w płomień ołtarza, a Manoach i jego żona, widząc to, upadli na twarze na ziemię.
21 I Anioł PANA już więcej nie ukazał się Manoachowi ani jego żonie. Wtedy Manoach poznał, że to był Anioł PANA.
22 Potem Manoach powiedział do swojej żony: Na pewno umrzemy, bo widzieliśmy Boga.
23 Jego żona zaś odpowiedziała mu: Gdyby PAN chciał nas zabić, nie przyjąłby z naszych rąk całopalenia i ofiary pokarmowej ani nie ukazałby nam tego wszystkiego, ani nie objawiłby nam teraz takich rzeczy.
24 Kobieta urodziła więc syna i nadała mu imię Samson. I dziecko rosło, a PAN mu błogosławił.
25 I Duch PANA zaczął go pobudzać w obozie Dan, między Sorea a Esztaol.

14

1 Samson poszedł do Timny i zobaczył tam kobietę z córek Filistynów.
2 A gdy wrócił, oznajmił swemu ojcu i swej matce: Widziałem w Timnie kobietę z córek Filistynów. Weźcie mi ją więc za żonę.
3 Jego ojciec i matka powiedzieli mu: Czy nie ma kobiety wśród córek twych braci ani w całym moim ludzie, że chcesz iść i wziąć sobie żonę spośród nieobrzezanych Filistynów? Samson odpowiedział swemu ojcu: Weźcie mi tę, bo spodobała się moim oczom.
4 A jego ojciec i matka nie wiedzieli, że to wyszło od PANA, bo on szukał sposobności przeciwko Filistynom. W tym czasie bowiem Filistyni panowali nad Izraelem.
5 Samson poszedł więc ze swoim ojcem i *swoją* matką do Timny i przyszli do winnic Timny. A oto młody, ryczący lew wybiegł mu naprzeciw.

6 Wtedy Duch PANA zawładnął nim i rozdarł on lwa, jakby rozdarł koźlę, choć nie miał nic w ręku. Jednak swojemu ojcu i *swojej* matce nie powiedział o tym, co uczynił.
7 Potem przyszedł i rozmawiał z tą kobietą, a ona podobała się Samsonowi.
8 A kiedy po kilku dniach wrócił, aby ją pojąć *za żonę*, zboczył *z drogi*, aby obejrzeć padlinę lwa. A oto rój pszczół i miód *były* w padlinie lwa.
9 Wziął go do rąk, szedł drogą i jadł, a gdy przyszedł do swego ojca i *swej* matki, dał im i jedli. Nie powiedział im jednak, że miodu nabrał z padliny lwa.
10 Potem jego ojciec poszedł do tej kobiety i Samson wyprawił tam wesele. Tak bowiem zwykli czynić młodzieńcy.
11 A gdy *Filistyni* ujrzeli go, wzięli trzydziestu towarzyszy, aby przy nim byli.
12 I Samson powiedział do nich: Zadam wam zagadkę. Jeśli ją rozwiążecie w ciągu siedmiu dni wesela i wyjaśnicie mi ją, dam wam trzydzieści prześcieradeł i trzydzieści szat zamiennych.
13 A jeśli mi *jej* nie rozwiążecie, wtedy to wy dacie mi trzydzieści prześcieradeł i trzydzieści szat zamiennych. Odpowiedzieli mu: Zadaj swoją zagadkę, a my jej posłuchamy.
14 I powiedział do nich: Z pożerającego wyszedł pokarm, a z mocnego wyszła słodycz. I przez trzy dni nie mogli rozwiązać tej zagadki.
15 I powiedzieli siódmego dnia do żony Samsona: Namów swego męża, aby nam zdradził zagadkę, inaczej spalimy ogniem ciebie i dom twego ojca. Czy po to nas wezwaliście, aby nas ograbić? Czy nie po to?
16 Płakała więc żona Samsona przed nim, mówiąc: Tak naprawdę nienawidzisz mnie i nie kochasz mnie. Zadałeś synom mego ludu zagadkę i nie chcesz mi jej wyjaśnić. I powiedział jej: Oto nie wyjaśniłem jej swojemu ojcu i *swojej* matce, a tobie miałbym ją wyjaśnić?
17 I płakała przed nim przez siedem dni, póki trwało wesele. A siódmego dnia wyjaśnił jej, bo mu się naprzykrzała. A ona powiedziała zagadkę synom swego ludu.
18 A siódmego dnia przed zachodem słońca mężczyźni tego miasta powiedzieli do niego: Cóż słodszego nad miód, a co mocniejszego nad lwa? On im odpowiedział: Gdybyście nie orali moją jałowicą, nie odgadlibyście mojej zagadki.
19 Potem zstąpił na niego Duch PANA i poszedł do Aszkelonu, zabił trzydziestu mężczyzn spośród nich, zdjął z nich łupy i dał *szaty* zamienne tym, którzy rozwiązali zagadkę. I rozpalił się jego gniew, i poszedł do domu swojego ojca.
20 Żona Samsona zaś została oddana jego towarzyszowi, który był jego przyjacielem.

15

1 Po *kilku* dniach, w czasie żniw pszenicy, Samson odwiedził swoją żonę. Przyniósł jej koźlątko i mówił: Wejdę do swojej żony, do jej pokoju. Lecz jej ojciec nie pozwolił mu wejść.
2 Jej ojciec powiedział: Myślałem, że ją znienawidziłeś, dałem ją więc twemu towarzyszowi. Czy jej młodsza siostra nie jest piękniejsza od niej? Weź ją sobie zamiast niej.

3 I Samson odpowiedział im: Już teraz będę bez winy wobec Filistynów, choć uczynię im coś złego.
4 Poszedł więc Samson i nałapał trzysta lisów, wziął pochodnie, przywiązał ogon do ogona, a pośrodku między dwoma ogonami uwiązał po jednej pochodni.
5 Potem podpalił pochodnie i wypuścił *je* na zboża Filistynów, i spalił tak stogi, jak i stojące zboża oraz winnice z oliwkami.
6 Wtedy Filistyni powiedzieli: Któż to uczynił? I odpowiedziano: Samson, zięć Timnity, ponieważ ten odebrał mu żonę i dał ją jego towarzyszowi. Poszli więc Filistyni i spalili ją i jej ojca.
7 Samson powiedział im: Chociaż tak uczyniliście, jeszcze się zemszczę na was, a potem ustąpię.
8 I zadał im wielką klęskę, bijąc od bioder aż do goleni, po czym odszedł i zamieszkał na wierzchołku skały Etam.
9 Wtedy Filistyni wyruszyli, rozbili obóz w Judzie i rozciągnęli się *aż* do Lechi.
10 Mężczyźni Judy wówczas powiedzieli: Dlaczego wyruszyliście przeciwko nam? I odpowiedzieli: Przyszliśmy, aby związać Samsona i uczynić mu tak, jak *on* nam uczynił.
11 Wyruszyło więc trzy tysiące mężczyzn z Judy na szczyt skały Etam i powiedzieli do Samsona: Czy nie wiesz, że Filistyni panują nad nami? I co nam uczyniłeś? I odpowiedział im: Jak oni mi uczynili, tak ja im uczyniłem.
12 I powiedzieli mu: Przyszliśmy, aby cię związać i wydać w ręce Filistynów. Samson odpowiedział im: Przysięgnijcie mi, że sami się na mnie nie targniecie.
13 A oni mu odpowiedzieli: Nie, tylko związemy cię i wydamy w ich ręce, lecz cię nie zabijemy. Związali go więc dwoma nowymi powrozami i sprowadzili go ze skały.
14 Gdy przybył do Lechi, Filistyni z krzykiem wyszli mu na spotkanie. Wtedy Duch PANA zawładnął nim i powrozy, które były na jego ramionach, stały się jak lniane nici spalone ogniem i rozerwały się więzy na jego rękach.
15 Następnie znalazł świeżą oślą szczękę, wyciągnął po nią rękę, wziął ją i zabił nią tysiąc mężczyzn.
16 Potem Samson powiedział: Szczęką oślą, stos na stosach, szczęką oślą zabiłem tysiąc mężczyzn.
17 A gdy przestał mówić, wyrzucił szczękę z ręki i nazwał to miejsce Ramat-Lechi.
18 Wtedy odczuł wielkie pragnienie i zawołał do PANA: Ty dałeś przez rękę swego sługi to wielkie wybawienie, a teraz mam umrzeć z pragnienia albo wpaść w ręce nieobrzezanych?
19 A Bóg rozszczepił *wgłębienie* skalne, które było w Lechi, i wyszły z niego wody. Napił się i ożył jego duch, i odzyskał siły. Dlatego nadał temu miejscu nazwę: En-Hakkore, a jest *ono* w Lechi aż do dziś.
20 I sądził Izraela za dni Filistynów przez dwadzieścia lat.

16

1 Potem Samson poszedł do Gazy i gdy zobaczył tam nierządnicę, obcował z nią.

2 I powiadomiono mieszkańców Gazy: Przybył tu Samson. Otoczyli go więc i czyhali na niego przez całą noc w bramie miasta. Zachowywali się cicho przez całą noc, mówiąc: Gdy zacznie świtać, zabijemy go.
3 Ale Samson spał do północy, a o północy wstał, chwycił wrota bramy miejskiej z dwoma słupami i wyrwał je z zasuwą, potem włożył na swoje ramiona i zaniósł je na szczyt góry, która była naprzeciw Hebronu.
4 Potem w dolinie Sorek zakochał się w kobiecie, która miała na imię Dalila.
5 I przyszli do niej książęta Filistynów i powiedzieli jej: Oszukaj go i dowiedz się, w czym *tkwi* jego wielka siła i jak moglibyśmy go pokonać, by go związać i gnębić, a każdy z nas da ci tysiąc sto srebrników.
6 Powiedziała więc Dalila do Samsona: Powiedz mi, proszę, w czym tkwi twoja wielka siła i czym można by cię związać, by cię gnębić?
7 Samson jej odpowiedział: Gdyby mnie związano siedmioma świeżymi witkami, które jeszcze nie wyschły, wtedy osłabnę i będę jak każdy inny człowiek.
8 I książęta Filistynów przynieśli jej siedem świeżych witek, które jeszcze nie wyschły, i związała go nimi.
9 Tymczasem czyhający na niego siedzieli u niej w komorze. Wtedy powiedziała mu: Filistyni nad tobą, Samsonie! Lecz *on* zerwał witki, jakby ktoś zerwał zgrzebną nić, gdy dotknie jej ogień. Nie poznano więc, *w czym tkwiła* jego siła.
10 Potem Dalila powiedziała do Samsona: Oszukałeś mnie i skłamałeś mi. Teraz powiedz mi, proszę, czym można by cię związać?
11 A on jej odpowiedział: Gdyby mnie związano nowymi powrozami, których *jeszcze* nie używano, wtedy osłabnę i będę jak każdy inny człowiek.
12 Dalila wzięła więc nowe powrozy i związała go nimi, i powiedziała do niego: Filistyni nad tobą, Samsonie! A czyhający na niego siedzieli w komorze, lecz *on* porwał je ze swych ramion jak nici.
13 Wtedy Dalila powiedziała do Samsona: Aż dotąd szydziłeś ze mnie i okłamywałeś mnie. Powiedz mi, czym można by cię związać? I powiedział jej: Jeśli spleciesz siedem pasm z mojej głowy w osnowę przędzy.
14 Ona wtedy przybiła *je* kołkiem i powiedziała do niego: Filistyni nad tobą, Samsonie! Lecz *on* obudził się ze snu i wyrwał kołek z osnową i z wałkiem.
15 Znowu powiedziała do niego: Jak możesz mówić: Kocham cię, skoro twoje serce nie jest ze mną. Już trzykrotnie mnie oszukałeś i nie powiedziałeś mi, w czym tkwi twoja wielka siła.
16 A gdy mu się tak naprzykrzała słowami każdego dnia i naciskała na niego tak, że jego dusza zmęczyła się na śmierć;
17 Wtedy otworzył przed nią całe swoje serce i powiedział jej: Brzytwa nigdy nie dotknęła mojej głowy, bo jestem nazirejczykiem dla Boga *już* z łona mojej matki. Jeśli zostanę ogolony, odejdzie ode mnie moja siła, osłabnę i będę jak każdy inny człowiek.
18 A gdy Dalila spostrzegła, że otworzył przed nią całe swoje serce, wezwała książąt Filistynów, mówiąc: Przyjdźcie raz *jeszcze*, gdyż otworzył przede mną całe swoje serce. Przyszli więc do niej książęta Filistynów, niosąc srebro w rękach.
19 Wtedy uśpiła go na swoich kolanach, przywołała *pewnego* człowieka i

kazała zgolić siedem pasm jego głowy; potem zaczęła go gnębić, a jego siła odeszła od niego.
20 I powiedziała: Filistyni nad tobą, Samsonie! A gdy się obudził ze snu, powiedział: Wyjdę jak poprzednio i otrząsnę się. Lecz nie wiedział, że PAN odstąpił od niego.
21 Wtedy Filistyni pojmali go, wyłupili mu oczy i zaprowadzili do Gazy, a tam związali go dwoma spiżowymi łańcuchami i musiał mleć w domu więźniów.
22 Potem włosy na jego głowie zaczęły odrastać po ogoleniu.
23 A książęta Filistynów zebrali się, aby złożyć swemu bogu Dagonowi wielką ofiarę i radować się. Mówili bowiem: Nasz bóg wydał w nasze ręce Samsona, naszego wroga.
24 Kiedy ludzie widzieli go, chwalili swego boga, bo mówili: Nasz bóg wydał w nasze ręce naszego wroga, tego, który pustoszył naszą ziemię i który wielu z naszych pozabijał.
25 A gdy ich serca się rozweseliły, powiedzieli: Zawołajcie Samsona, aby nas zabawiał. Przywołano więc Samsona z domu więźniów, aby ich zabawiał. I postawili go między dwiema kolumnami.
26 Wtedy Samson powiedział do chłopca, który go trzymał za rękę: Poprowadź mnie, abym mógł dotknąć kolumn, na których stoi dom, abym się o nie oparł.
27 A dom był pełen mężczyzn i kobiet, *byli* tam wszyscy książęta Filistynów, na dachu zaś *było* około trzech tysięcy mężczyzn i kobiet, którzy się przyglądali, gdy Samson *ich* zabawiał.
28 Wówczas Samson wezwał PANA i powiedział: Panie BOŻE, wspomnij na mnie, proszę, i wzmocnij mnie tylko ten jeden raz, Boże, abym mógł się zemścić już na Filistynach za dwoje moich oczu.
29 Ujął więc Samson obie środkowe kolumny, na których stał dom i o które się wsparł, jedną swoją prawą ręką, a drugą swoją lewą ręką.
30 Potem Samson powiedział: Niech umrę z Filistynami. A gdy się o nie mocno oparł, dom upadł na książąt i na cały lud, który w nim był. A martwych, których zabił przy swojej śmierci, było więcej niż tych, których zabił za swego życia.
31 I przyszli jego bracia i cały dom jego ojca, wzięli go, wrócili i pogrzebali go między Sorea a Esztaol, w grobie Manoacha, jego ojca. A sądził on Izraela przez dwadzieścia lat.

17

1 A był pewien człowiek z góry Efraim imieniem Micheasz.
2 Powiedział on do swojej matki: Te tysiąc sto srebrników, które ci ukradziono, z powodu których przeklinałaś i o których mówiłaś do moich uszu, otóż *to* srebro jest u mnie, ja je wziąłem. I jego matka powiedziała: Błogosławiony jesteś, mój synu, *przez* PANA.
3 I zwrócił swej matce owe tysiąc sto srebrników, po czym matka powiedziała: Poświęciłam to srebro PANU ze swojej ręki *dla ciebie*, mój synu, aby uczyniono *z niego* posąg ryty oraz posąg odlany, dlatego teraz oddaję ci je.
4 Lecz on zwrócił to srebro swojej matce. Wtedy jego matka wzięła dwieście srebrników, dała je złotnikowi, a on uczynił z nich posąg ryty oraz posąg odlany, które stały *potem* w domu Micheasza.

5 A Micheasz miał u siebie kaplicę bogów, sporządził też efod i terafim i poświęcił jednego ze swych synów, aby był jego kapłanem.
6 W tych dniach nie było króla w Izraelu, każdy czynił to, co było słuszne w jego oczach.
7 Był pewien młodzieniec z Betlejem judzkiego, z pokolenia Judy. Był on Lewitą i tam przebywał.
8 Ten człowiek wyruszył z miasta Betlejem judzkiego, aby zamieszkać, gdzie mu się trafi. Wędrując tak, przyszedł na górę Efraim aż do domu Micheasza.
9 Micheasz powiedział do niego: Skąd przychodzisz? I odpowiedział mu: Jestem Lewitą z Betlejem judzkiego, a idę, aby zamieszkać, gdzie mi się trafi.
10 I Micheasz powiedział mu: Zostań u mnie i bądź mi za ojca i za kapłana, a dam ci dziesięć srebrników rocznie, drugą szatę i wyżywienie. I Lewita poszedł *za nim*.
11 I spodobało się Lewicie mieszkać z tym człowiekiem; a ten młodzieniec stał się dla niego jakby jednym z jego synów.
12 Micheasz poświęcił Lewitę i młodzieniec ten został jego kapłanem, i mieszkał w domu Micheasza.
13 Wtedy Micheasz powiedział: Teraz wiem, że PAN będzie mnie błogosławił, gdyż mam Lewitę za kapłana.

18

1 W tych dniach nie było króla w Izraelu, toteż w tych dniach pokolenie Dana szukało sobie dziedzictwa do zamieszkania. Aż do tego dnia bowiem nie przypadło im dziedzictwo pośród pokoleń Izraela.
2 Synowie Dana wyprawili więc ze swoich granic pięciu mężczyzn ze swego pokolenia, walecznych mężczyzn z Sorea i Esztaol, aby wyszpiegowali ziemię i zbadali ją. Powiedzieli do nich: Idźcie, zbadajcie ziemię. Ci przybyli *na* górę Efraim, aż do domu Micheasza, i tam przenocowali.
3 Gdy byli blisko domu Micheasza, poznali głos młodzieńca Lewity. Wstąpili więc tam i zapytali go: Kto cię tu przyprowadził? I co tu robisz? I jaką masz tu sprawę?
4 A on im odpowiedział: Tak a tak postąpił ze mną Micheasz, najął mnie i jestem jego kapłanem.
5 I powiedzieli do niego: Prosimy, poradź się Boga, abyśmy się dowiedzieli, czy poszczęści się nam nasza droga, którą idziemy.
6 I kapłan im odpowiedział: Idźcie w pokoju. PAN bowiem czuwa nad waszą drogą, którą idziecie.
7 Poszło więc tych pięciu mężczyzn i przybyli do Lajisz. I zobaczyli, że lud, który w nim był, mieszkał beztrosko, według zwyczaju Sydończyków, spokojnie i bezpiecznie, i że nie było władcy, który by ich trapił w tej ziemi. Ponadto byli daleko od Sydończyków i nie mieli z nikim *żadnych* interesów.
8 Gdy więc wrócili do swych braci do Sorea i Esztaol, ich bracia zapytali ich: Co *powiecie*?
9 Odpowiedzieli: Wstańcie i wyruszajmy przeciwko nim. Widzieliśmy bowiem ziemię, a jest ona bardzo dobra. A wy stoicie? Nie ociągajcie się z wyruszeniem i wejściem do tej ziemi, aby ją posiąść.

10 Gdy wejdziecie, przyjdziecie do ludu bezpiecznego, do ziemi przestronnej. Bóg bowiem dał ją w wasze ręce; to miejsce, gdzie nie brakuje niczego z tego wszystkiego, co jest na ziemi.
11 I wyruszyło stamtąd z pokolenia Dana, z Sorea i Esztaol, sześciuset mężczyzn uzbrojonych do walki.
12 Będąc w drodze, rozbili obóz przy Kiriat-Jearim w Judzie. Dlatego to miejsce nazywa się Machane-Dan aż do dziś. *A znajduje się* za Kiriat-Jearim.
13 A kiedy wyruszyli stamtąd na górę Efraim, przybyli aż do domu Micheasza;
14 I odezwało się tych pięciu mężczyzn, którzy szli, aby wyszpiegować ziemię Lajisz, i powiedzieli do swych braci: Czy wiecie, że w tych domach znajduje się efod i terafim, a także posąg ryty oraz posąg odlany? Rozważcie więc teraz, co macie czynić.
15 Skierowali się więc tam i przyszli do domu młodzieńca Lewity, do domu Micheasza, i pozdrowili go.
16 Lecz sześciuset mężczyzn uzbrojonych do walki, którzy byli z synów Dana, stało u wejścia do bramy.
17 I tych pięciu mężczyzn, którzy poszli, aby wyszpiegować ziemię, zabrało ryty posąg, efod, terafim i odlany posąg. A kapłan stał u wejścia do bramy wraz z sześciuset mężczyznami uzbrojonymi do walki.
18 A gdy ci, którzy weszli do domu Micheasza, wzięli ryty posąg, efod, terafim i odlany posąg, kapłan powiedział do nich: Co robicie?
19 Oni odpowiedzieli mu: Milcz! Połóż rękę na usta i chodź z nami, i bądź dla nas ojcem i kapłanem. Czyż lepiej ci być kapłanem w domu jednego człowieka, czy być kapłanem całego pokolenia i rodu w Izraelu?
20 I uradowało się serce kapłana. Wziął więc efod, terafim i ryty posąg i przyłączył się do tego ludu.
21 A oni zawrócili i poszli, a przed sobą puścili dzieci i bydło oraz *to, co* kosztowniejsze.
22 A gdy byli już daleko od domu Micheasza, wtedy mężczyźni, którzy *mieszkali* w domach blisko domu Micheasza, zebrali się i zaczęli ścigać synów Dana.
23 I wołali za synami Dana. Ci zaś odwrócili się i powiedzieli do Micheasza: Co ci jest, że zebrałeś tych ludzi?
24 I odpowiedział: Zabraliście moich bogów, które uczyniłem, oraz kapłana i poszliście sobie. Co mi więc pozostaje? Jak jeszcze możecie mówić: Co ci jest?
25 Na to synowie Dana odpowiedzieli: Niech nie słyszymy za sobą twego głosu, by się nie rzucili na was rozgniewani ludzie, a straciłbyś swe życie i życie swego domu.
26 Poszli więc synowie Dana swoją drogą, a Micheasz, widząc, że byli silniejsi od niego, zawrócił i poszedł do swego domu.
27 Oni zaś zabrali to, co wykonał Micheasz, oraz kapłana, którego miał, i przybyli do Lajisz, do ludu spokojnego i bezpiecznego. I pobili go ostrzem miecza, a miasto spalili ogniem.
28 A nie było nikogo, kto by ich ratował, gdyż byli daleko od Sydonu i nie mieli z nikim *żadnych* interesów. A *miasto* to *leżało* w dolinie, która jest w Bet-Rechob. Oni odbudowali miasto i zamieszkali w nim.

29 I nazwali to miasto Dan od imienia swego ojca Dana, który urodził się Izraelowi. A przedtem miasto to nosiło nazwę Lajisz.
30 I synowie Dana ustawili sobie ryty posąg. A Jonatan, syn Gerszona, syna Manassesa, on i jego synowie byli kapłanami dla pokolenia Dana aż do czasu uprowadzenia do niewoli *mieszkańców* tej ziemi.
31 Postawili sobie ten ryty posąg, który uczynił Micheasz, po wszystkie dni, póki dom Boży był w Szilo.

19

1 W tych dniach, kiedy nie było króla w Izraelu, *pewien* Lewita, mieszkający przy zboczu góry Efraim, wziął sobie nałożnicę z Betlejem judzkiego.
2 A jego nałożnica dopuściła się nierządu przeciwko niemu, potem odeszła od niego do domu swego ojca, do Betlejem judzkiego; i była tam u niego przez cztery miesiące.
3 Wstał więc jej mąż i poszedł za nią, aby przebłagać ją i sprowadzić z powrotem. Miał ze sobą swego sługę i parę osłów. Wtedy *ona* wprowadziła go do domu swego ojca, a gdy ojciec tej dziewczyny zobaczył go, uradował się z jego przyjścia.
4 I zatrzymał go jego teść, ojciec *tej* dziewczyny, i zamieszkał u niego przez trzy dni. Jedli, pili i nocowali tam.
5 A czwartego dnia, gdy obudzili się wcześnie rano, wstał on, aby odejść. Ale ojciec tej dziewczyny powiedział do swego zięcia: Posil swoje serce odrobiną chleba, a potem pójdziecie.
6 Usiedli więc i jedli obaj razem, i napili się. Potem ojciec tej dziewczyny powiedział do *jej* męża: Zostań, proszę, i przenocuj tu, i niech twoje serce się raduje.
7 A gdy ten mężczyzna wstał, aby wyruszyć w drogę, jego teść nalegał na niego, znowu więc przenocował tam.
8 Piątego dnia wstał wcześnie rano, aby iść; lecz ojciec tej dziewczyny powiedział: Posil, proszę, swoje serce. I zwlekali aż do schyłku dnia, i jedli obaj razem.
9 Kiedy ten mężczyzna wstał, aby wyruszyć w drogę wraz ze swoją nałożnicą i swoim sługą, jego teść, ojciec tej dziewczyny, powiedział: Oto dzień już chyli się ku wieczorowi, przenocujcie tu, proszę. Oto dzień się kończy, przenocujcie tu i niech twoje serce się raduje. Jutro rano wyprawicie się w drogę i pójdziesz do swego domu.
10 Lecz mężczyzna ten nie chciał zostać na noc, ale wstał i odszedł, i przyszedł do miejsca naprzeciw Jebus, czyli do Jerozolimy. Miał ze sobą dwa juczne osły i swoją nałożnicę.
11 A gdy byli blisko Jebus, a dzień chylił się ku końcowi, wtedy sługa powiedział do swego pana: Chodź, proszę, wstąpmy do tego miasta Jebusytów i przenocujmy w nim.
12 Jego pan mu odpowiedział: Nie wstępujmy do miasta cudzoziemców, którzy nie *należą* do synów Izraela, ale idźmy aż do Gibea.
13 Powiedział jeszcze do swego sługi: Chodźmy i zbliżmy się do jednego z tych miejsc, aby przenocować w Gibea lub w Rama.
14 Przeszli więc i poszli dalej, a słońce zaszło im przy Gibea, które należy do *pokolenia* Beniamina.

15 I udali się tam, aby wejść i przenocować w Gibea. A *gdy* wszedł, usiadł na ulicy w mieście, gdyż nie było nikogo, kto by ich przyjął do domu i przenocował.
16 A oto pewien starzec szedł wieczorem ze swej pracy na polu; ten człowiek *pochodził* z góry Efraim i był przybyszem w Gibea. Ludzie zaś tego miejsca byli Beniaminatami.
17 Gdy podniósł swe oczy, zobaczył tego podróżnego na ulicy miasta. I zapytał go starzec: Dokąd idziesz i skąd przybyłeś?
18 On odpowiedział mu: Idziemy z Betlejem judzkiego aż na zbocze góry Efraim, skąd pochodzę. Poszedłem do Betlejem judzkiego, a *teraz* idę do domu PANA, ale nie ma nikogo, kto by mnie przyjął do domu.
19 Mamy słomę i siano dla naszych osłów, także chleb i wino *mam* dla siebie i dla twojej służącej, i dla sługi, który jest z twoimi sługami. Nie brak nam niczego.
20 Wtedy starzec mu powiedział: Pokój z tobą. Każdy twój brak będzie moją sprawą; tylko nie nocuj na ulicy.
21 Wprowadził go więc do swego domu i dał osłom obrok; a gdy umyli swe nogi, jedli i pili.
22 A gdy rozweselili swoje serca, oto mężczyźni tego miasta, synowie Beliala, otoczyli dom i kołatali do drzwi, i mówili do gospodarza tego domu, do starca: Wyprowadź człowieka, który wszedł do twego domu, abyśmy z nim obcowali.
23 A ten człowiek, gospodarz domu, wyszedł do nich i powiedział im: Nie, moi bracia, nie czyńcie, proszę, tej niegodziwości, gdyż ten człowiek wszedł do mego domu, nie czyńcie tej sprośności.
24 Oto *jest tu* moja córka, dziewica, oraz jego nałożnica; wyprowadzę je zaraz, żebyście je znieważali i uczynili z nimi, co wydaje się wam słuszne. Tylko temu człowiekowi nie czyńcie tej niegodziwości.
25 Lecz ci mężczyźni nie chcieli słuchać jego głosu. Wziął więc ten człowiek swoją nałożnicę i wyprowadził ją do nich na dwór; obcowali z nią i gwałcili ją przez całą noc aż do rana. Potem ją puścili, gdy wschodziła zorza.
26 A o świcie ta kobieta przyszła i upadła przy drzwiach domu tego człowieka, gdzie przebywał jej pan; *leżała tam*, aż się rozwidniło.
27 Potem jej pan wstał rano, otworzył drzwi domu i wyszedł, aby wyruszać w drogę. A oto kobieta, jego nałożnica, *leżała* u drzwi domu z rękami na progu.
28 I powiedział do niej: Wstań, pójdźmy. Lecz ona nic nie odpowiedziała. Wziął ją więc ten człowiek na osła i poszedł do swego miejsca.
29 A gdy przyszedł do swego domu, wziął nóż, chwycił swoją nałożnicę, rozciął ją wraz z kośćmi na dwanaście części i rozesłał ją po wszystkich granicach Izraela.
30 A każdy, kto to widział, mówił: Nigdy nie wydarzyło się nic takiego ani nie widziano niczego takiego od dnia wyjścia synów Izraela z Egiptu aż do tego dnia. Zastanówcie się nad tym, naradźcie się i mówcie o tym.

20

1 Wtedy wyszli wszyscy synowie Izraela i zebrało się całe zgromadzenie jednomyślnie od Dan aż do Beer-Szeby i do ziemi Gilead do PANA w Mispie.

2 I przywódcy całego ludu, wszystkich pokoleń Izraela, stanęli w zgromadzeniu ludu Bożego: czterysta tysięcy pieszych dobywających miecz.
3 I synowie Beniamina usłyszeli, że synowie Izraela zebrali się w Mispie. Wtedy synowie Izraela powiedzieli: Powiedzcie, jak doszło do tej niegodziwości?
4 I ten Lewita, mąż zabitej kobiety, odpowiedział: Przybyłem wraz z moją nałożnicą do Gibea, która należy do Beniamina, aby tam przenocować.
5 I mężczyźni z Gibea powstali przeciwko mnie i w nocy otoczyli dom, zamierzając mnie zabić, a moją nałożnicę tak gwałcili, aż umarła.
6 Wziąłem więc swoją nałożnicę, rozciąłem ją na części i rozesłałem ją do wszystkich krain dziedzictwa Izraela. Dopuszczono się bowiem w Izraelu haniebnego i sprośnego czynu.
7 Oto wy wszyscy jesteście synami Izraela, rozważcie to między sobą i radźcie o tym.
8 I powstał cały lud jednomyślnie, mówiąc: Nikt z nas nie pójdzie do swego namiotu ani nie odejdzie do swego domu.
9 Ale teraz tak uczynimy miastu Gibea: Wyruszymy przeciwko niemu według losu.
10 Z każdego pokolenia Izraela weźmiemy po dziesięciu mężczyzn ze stu, stu z tysiąca i tysiąc z dziesięciu tysięcy, żeby dostarczali żywność dla ludu, który wyruszy do Gibea Beniamina, by pomścić wszelką sprośność, której się dopuszczono w Izraelu.
11 Zebrał się więc cały lud Izraela przeciwko miastu, zżyty ze sobą jak jeden mąż.
12 Potem pokolenia Izraela wysłały mężczyzn do wszystkich domów synów Beniamina, mówiąc: Co to za niegodziwość popełniono wśród was?
13 Wydajcie więc teraz tych mężczyzn, synów Beliala, którzy są w Gibea, abyśmy ich pozabijali i usunęli zło z Izraela. Lecz synowie Beniamina nie chcieli słuchać głosu swoich braci, synów Izraela.
14 Co więcej, zebrali się synowie Beniamina z *innych* miast w Gibea, aby walczyć z synami Izraela.
15 I tego dnia naliczono synów Beniamina z *ich* miast dwadzieścia sześć tysięcy mężczyzn dobywających miecz, oprócz mieszkańców Gibea, których naliczono siedmiuset doborowych mężczyzn.
16 Wśród całego ludu było siedmiuset doborowych mężczyzn, leworęcznych, a każdy z nich *potrafił* ciskać z procy kamieniem do włosa i nie chybiał.
17 Izraelitów zaś naliczono, oprócz *synów* Beniamina, czterysta tysięcy mężczyzn dobywających miecz, wszyscy byli wojownikami.
18 Wtedy synowie Izraela powstali, poszli do domu Bożego i radzili się Boga, mówiąc: Któż z nas ma wyruszyć pierwszy do walki z synami Beniamina? I PAN odpowiedział: Juda *wyruszy* pierwszy.
19 Powstali więc synowie Izraela rano i rozbili obóz naprzeciw Gibea.
20 Potem synowie Izraela wyruszyli do walki z synami Beniamina i ustawili się w szyku bojowym do walki przeciw Gibea.
21 Lecz synowie Beniamina wyszli z Gibea i zabili tego dnia dwadzieścia dwa tysiące mężczyzn z Izraela.
22 Potem mężczyźni z ludu Izraela pokrzepili się i znowu ustawili się w szyku bojowym do walki na tym miejscu, gdzie ustawili się pierwszego dnia.

23 *Najpierw* jednak synowie Izraela poszli i płakali przed PANEM aż do wieczora, i pytali PANA: Czy mamy jeszcze iść i walczyć z synami Beniamina, naszego brata? I PAN odpowiedział: Idźcie przeciwko nim.
24 I wyruszyli synowie Izraela przeciwko synom Beniamina drugiego dnia.
25 Lecz synowie Beniamina wyszli przeciwko nim z Gibea drugiego dnia i znowu zabili osiemnaście tysięcy mężczyzn z synów Izraela, wszystkich mężczyzn dobywających miecz.
26 Wtedy wszyscy synowie Izraela i cały lud udali się i przyszli do domu Bożego, i płacząc, trwali tam przed PANEM i pościli w tym dniu aż do wieczora, i składali całopalenia i ofiary pojednawcze przed PANEM.
27 I synowie Izraela pytali PANA (tam bowiem w tych dniach była arka przymierza Boga;
28 A Pinchas, syn Eleazara, syna Aarona, sprawował przy niej służbę w tych dniach): Czy mamy jeszcze wyruszać do walki z synami Beniamina, naszego brata, czy też tego zaniechać? I PAN odpowiedział: Wyruszcie, gdyż jutro wydam ich w wasze ręce.
29 Wtedy Izrael przygotował zasadzki zewsząd dokoła Gibea.
30 I trzeciego dnia synowie Izraela wyruszyli przeciwko synom Beniamina i ustawili się w szyku bojowym przeciwko Gibea jak za pierwszym i drugim razem.
31 Synowie Beniamina także wyszli przeciwko ludowi i zostali odciągnięci od miasta. Zaczęli bić lud i zabijać jak za pierwszym i drugim razem na drogach, z których jedna prowadziła do Betel, a druga do Gibea na polu, a *zabili* około trzydziestu mężczyzn z Izraela.
32 I synowie Beniamina powiedzieli: Są pobici przez nas jak i poprzednio. Lecz synowie Izraela mówili: Uciekajmy i odciągnijmy ich od miasta aż na drogi.
33 Powstali więc wszyscy mężczyźni Izraela ze swego miejsca i ustawili się w szyku bojowym w Baal-Tamar; tymczasem ci z Izraela, którzy przygotowali zasadzkę, wyszli ze swych miejsc, z łąk Gibea.
34 A tak wyszło naprzeciw Gibea dziesięć tysięcy doborowych mężczyzn z całego Izraela; była to bitwa zacięta, a tamci nie wiedzieli, że ma ich spotkać nieszczęście.
35 I PAN pobił Beniamina przed Izraelem i w tym dniu synowie Izraela zabili dwadzieścia pięć tysięcy stu mężczyzn z Beniamina, wszystkich dobywających miecz.
36 Wtedy synowie Beniamina widzieli, że są pobici; mężczyźni Izraela ustępowali bowiem miejsca przed Beniaminem, licząc na zasadzki, które przygotowali naprzeciw Gibea.
37 A ci, którzy uczestniczyli w zasadzce, pospieszyli się i uderzyli na Gibea, a następnie pobili ostrzem miecza wszystkich, którzy byli w mieście.
38 A mężczyźni Izraela mieli umówiony znak z tymi, którzy ukryli się w zasadzce, że ci wypuszczą z miasta wielki dym.
39 Gdy więc mężczyźni Izraela cofnęli się przed bitwą, synowie Beniamina zaczęli bić i zabili około trzydziestu mężczyzn z Izraela. Mówili bowiem: Na pewno są pobici przed nami, jak i w pierwszej bitwie.
40 Ale gdy płomień i dym jak słup zaczęły wznosić się z miasta, wtedy synowie Beniamina obejrzeli się, a oto ogień z miasta wznosił się aż ku niebu.

41 A kiedy mężczyźni Izraela zawrócili, mężowie Beniamina przerazili się, widząc, że spadło na nich nieszczęście.
42 I uciekali przed mężczyznami Izraela drogą na pustynię, a wojsko doganiało ich i ci, którzy wybiegli z miast, zabijali ich pośród siebie.
43 Otoczyli więc Beniamina i gonili ich bez przerwy, a pokonali ich naprzeciw Gibea na wschodzie.
44 Poległo wtedy z Beniamina osiemnaście tysięcy mężczyzn, wszyscy byli wojownikami.
45 Z tych zaś, którzy zawrócili i uciekali na pustynię, na skałę Rimmon, wyłapali po drogach i zabili pięć tysięcy mężczyzn. Gonili ich aż do Gidom, gdzie zabili dwa tysiące mężczyzn spośród nich.
46 A tak wszystkich poległych z Beniamina tego dnia było dwadzieścia pięć tysięcy mężczyzn dobywających miecz, wszyscy *byli* wojownikami.
47 Tylko sześciuset mężczyzn zawróciło i uciekło na pustynię, na skałę Rimmon, i zostali na skale Rimmon przez cztery miesiące.
48 Potem mężczyźni Izraela wrócili do synów Beniamina i wybili ich ostrzem miecza w mieście, zarówno ludzi, jak i bydło oraz wszystko, co znaleźli. Spalili ogniem także wszystkie miasta, które pozostały.

21

1 Mężczyźni Izraela przysięgli też w Mispie: Żaden z nas nie da swojej córki Beniaminowi za żonę.
2 Udał się więc lud do domu Bożego, gdzie trwał aż do wieczora przed Bogiem, podnosząc lament i gorzko płacząc.
3 I powiedzieli: O PANIE, Boże Izraela, dlaczego to się stało w Izraelu, że ubyło dzisiaj z Izraela jedno pokolenie?
4 A nazajutrz lud wstał wcześnie rano i zbudował tam ołtarz, i złożył całopalenia oraz ofiary pojednawcze.
5 Potem synowie Izraela powiedzieli: Kto spośród wszystkich pokoleń Izraela nie przyszedł do zgromadzenia do PANA? Złożyli bowiem uroczystą przysięgę przeciw temu, który by nie przyszedł do PANA do Mispy, mówiąc: Poniesie śmierć.
6 I synom Izraela było żal Beniamina, swego brata, i mówili: Dziś zostało odcięte jedno pokolenie od Izraela.
7 Co uczynimy dla tych, którzy pozostali, aby mieli żony, skoro przysięgliśmy na PANA, że im nie damy naszych córek za żony?
8 Powiedzieli więc: Czy jest ktoś wśród pokoleń Izraela, kto nie przyszedł do Mispy do PANA? A oto nie przyszedł do obozu zgromadzenia nikt z Jabesz-Gilead.
9 *Gdy* bowiem przeliczono lud, nie było tam nikogo z mieszkańców Jabesz-Gilead.
10 Wtedy zgromadzenie wysłało tam dwanaście tysięcy walecznych mężczyzn, nakazując im: Idźcie i zabijcie mieszkańców Jabesz-Gilead ostrzem miecza wraz z kobietami i dziećmi.
11 A tak macie postąpić: Każdego mężczyznę i każdą kobietę, która obcowała z mężczyzną, zabijecie.
12 I znaleźli wśród mieszkańców Jabesz-Gilead czterysta młodych dziewic, które nie obcowały z mężczyzną, i przyprowadzili je do obozu w Szilo, które *było* w ziemi Kanaan.

13 Potem całe zgromadzenie posłało do synów Beniamina, którzy *byli* na
skale Rimmon, aby oznajmiać im pokój.
14 Wrócił więc Beniamin w tym czasie i dano im żony, które zachowali
przy życiu spośród kobiet z Jabesz-Gilead, lecz nie starczyło *ich* dla nich.
15 A ludowi było żal Beniamina, ponieważ PAN uczynił wyłom wśród
pokoleń Izraela.
16 Wtedy starsi zgromadzenia powiedzieli: A co uczynimy dla pozostałych,
aby mieli żony, skoro zostały zgładzone kobiety z Beniamina?
17 Ponadto powiedzieli: *Musi być* dziedzictwo dla pozostałych z Beniamina,
aby nie zaginęło pokolenie z Izraela.
18 My jednak nie możemy im dać żon z naszych córek, gdyż synowie
Izraela przysięgli: Przeklęty ten, kto da żonę Beniaminowi.
19 Potem powiedzieli: Oto co roku *odbywa się* uroczyste święto PANA w
Szilo, które *leży* na północ od Betel, na wschód od drogi wiodącej od Betel
do Sychem, a na południe od Lebony.
20 Nakazali więc synom Beniamina: Idźcie i przygotujcie zasadzkę w
winnicach;
21 I wypatrujcie, gdy córki Szilo wyjdą gromadnie do tańca, wtedy
wyjdźcie z winnic i niech każdy z was porwie sobie żonę spośród córek
Szilo, a potem idźcie do ziemi Beniamina.
22 A gdy przyjdą ich ojcowie albo bracia, by skarżyć się przed nami,
powiemy im: Zmiłujcie się nad nimi ze względu na nas, ponieważ nie
wzięliśmy dla każdego z nich żony na wojnie, a wy też im ich nie daliście,
gdyż bylibyście wtedy winni.
23 Wtedy synowie Beniamina uczynili tak i wzięli sobie żony spośród
tańczących, które porwali, odpowiednio do swojej liczby. Potem odeszli i
wrócili do swego dziedzictwa, odbudowali miasta i zamieszkali w nich.
24 W tym czasie synowie Izraela rozeszli się stamtąd, każdy do swego
pokolenia i do swego domu, a każdy poszedł stamtąd do swego dziedz-
ictwa.
25 W tych dniach nie było króla w Izraelu. Każdy czynił to, co było słuszne
w jego oczach.

Księga Rut

1 Zdarzyło się, że w czasach, kiedy rządzili sędziowie, nastał głód na ziemi. I *pewien* człowiek z Betlejem judzkiego wyruszył wraz ze swoją żoną i dwoma synami, aby zamieszkać w ziemi Moabu.
2 Ten człowiek *miał* na imię Elimelech, jego żona – Noemi, a jego dwaj synowie – Machlon i Kilion. *Byli oni* Efratejczykami z Betlejem judzkiego. Przybyli do ziemi Moabu i tam zamieszkali.
3 Potem umarł Elimelech, mąż Noemi, a ona pozostała sama z dwoma synami.
4 Ci pojęli sobie za żony Moabitki: jedna miała na imię Orfa, a druga – Rut. I mieszkali tam około dziesięciu lat.
5 Potem obaj, Machlon i Kilion, również umarli; i tak kobieta ta pozostała sama bez swoich dwóch synów i bez męża.
6 Wtedy powstała wraz ze swoimi synowymi, aby wrócić z ziemi Moabu, gdyż usłyszała w ziemi Moabu, że PAN nawiedził swój lud i dał mu chleb.
7 Wyszła więc z miejsca, w którym była, a wraz z nią jej dwie synowe i udały się w drogę powrotną do ziemi Judy.
8 I powiedziała Noemi do swych dwóch synowych: Idźcie, niech każda z was powróci do domu swojej matki. Niech PAN okaże wam miłosierdzie, tak jak okazałyście *je* zmarłym i mnie.
9 Niech PAN sprawi, aby każda z was znalazła pokój w domu swego męża. I pocałowała je, a one podniosły głosy i zapłakały.
10 I mówiły do niej: Wrócimy raczej z tobą do twego ludu.
11 Lecz Noemi odpowiedziała: Zawróćcie, moje córki. Czemu chcecie iść ze mną? Czy mam jeszcze w swoim łonie synów, którzy zostaliby waszymi mężami?
12 Zawróćcie, moje córki, idźcie, bo jestem zbyt stara, aby wyjść za mąż. A nawet gdybym powiedziała: mam jeszcze nadzieję, to choćbym tej nocy wyszła za mąż i również urodziła synów;
13 Czy czekałybyście na nich, aż dorosną? Czy ze względu na nich pozostałybyście bez męża? Nie, moje córki. Odczuwam bowiem wielką gorycz ze względu na was, gdyż ręka PANA obróciła się przeciwko mnie.
14 A *one* znowu podniosły głosy i zaczęły płakać. I Orfa pocałowała swoją teściową, ale Rut pozostała przy niej.
15 Wtedy *Noemi* powiedziała do niej: Oto twoja szwagierka wróciła do swego ludu i do swoich bogów. Wróć *także* ty za swoją szwagierką.
16 Rut jednak odpowiedziała: Nie nalegaj na mnie, abym cię opuściła i odeszła od ciebie. Gdziekolwiek bowiem pójdziesz i ja pójdę, a gdziekolwiek zamieszkasz i ja zamieszkam. Twój lud będzie moim ludem, a twój Bóg będzie moim Bogiem.
17 Gdzie ty umrzesz, *tam i* ja umrę, i tam będę pogrzebana. Niech mi to PAN uczyni i niech do tego dorzuci, jeśli coś innego niż śmierć oddzieli mnie od ciebie.
18 A gdy *Noemi* widziała, że uparła się, aby z nią iść, przestała jej odradzać.
19 I szły obie razem, aż przyszły do Betlejem. A gdy przybyły do Betlejem, całe miasto ogarnęło poruszenie z ich powodu i mówiono: Czy to jest Noemi?

20 Lecz ona powiedziała do nich: Nie nazywajcie mnie Noemi, lecz nazywajcie mnie Mara, ponieważ Wszechmogący napełnił mnie wielką goryczą.
21 Wyszłam *stąd* pełna, a PAN sprowadził mnie pustą. Czemu nazywacie mnie Noemi, skoro PAN wystąpił przeciwko mnie i Wszechmogący sprowadził na mnie nieszczęście?
22 Wróciła więc Noemi, a z nią Rut Moabitka, jej synowa, która wróciła z krainy Moabu. A przyszły do Betlejem na początku żniw jęczmienia.

2

1 A Noemi miała krewnego ze strony męża, człowieka bardzo zamożnego z domu Elimelecha. Miał on na imię Boaz.
2 I Rut Moabitka powiedziała do Noemi: Pozwól mi pójść na pole zbierać kłosy za tym, w którego oczach znajdę łaskę. A ona odpowiedziała: Idź, moja córko.
3 Poszła więc, a gdy przybyła, zbierała na polu za żniwiarzami. I zdarzyło się przypadkiem, że trafiła na część pola Boaza, który był z rodziny Elimelecha.
4 A oto Boaz przybył z Betlejem i powiedział do żniwiarzy: PAN z wami. A oni mu odpowiedzieli: Niech ci PAN błogosławi.
5 Wtedy Boaz zapytał swego sługę postawionego nad żniwiarzami: Czyja to dziewczyna?
6 I sługa postawiony nad żniwiarzami odpowiedział mu: To jest ta młoda Moabitka, która przyszła z Noemi z ziemi Moabu.
7 Powiedziała: Pozwól mi, proszę, zbierać i gromadzić *kłosy* między snopami za żniwiarzami. Przyszła więc i pozostała od rana aż dotąd, a w domu krótko odpoczywała.
8 Wtedy Boaz powiedział do Rut: Słuchaj mnie, moja córko! Nie chodź zbierać *kłosów* na inne pole i nie odchodź stąd, ale pozostań tu z moimi służącymi.
9 Spójrz na pole, na którym będą żąć, i chodź za nimi, ponieważ nakazałem swoim sługom, żeby cię nie tykali. A jeśli będziesz spragniona, idź do naczyń i napij się z tego, co czerpią moi słudzy.
10 Wtedy upadła na twarz i pokłoniła się aż do ziemi, i powiedziała do niego: Dlaczego znalazłam łaskę w twoich oczach, że zwracasz na mnie uwagę, choć jestem cudzoziemką?
11 Boaz odpowiedział jej: Dokładnie opowiedziano mi o wszystkim, co uczyniłaś dla swojej teściowej po śmierci swego męża, i to, jak opuściłaś swego ojca i swą matkę oraz ziemię, w której się urodziłaś, i przyszłaś do ludu, którego przedtem nie znałaś.
12 Niech PAN wynagrodzi twój uczynek i niech będzie pełna twoja zapłata od PANA, Boga Izraela, pod którego skrzydła przyszłaś się schronić.
13 A ona odpowiedziała: Znalazłam łaskę w twoich oczach, mój panie. Pocieszyłeś mnie bowiem i mówiłeś do serca swej służącej, chociaż nie jestem równa żadnej z twoich służących.
14 I Boaz jej powiedział: Gdy będzie czas posiłku, przychodź tu i jedz chleb, i maczaj swój kawałek w occie. I usiadła przy żniwiarzach, on zaś podał jej prażone ziarno, które jadła aż do syta, i jeszcze jej zostało.
15 A gdy wstała, aby zbierać kłosy, Boaz nakazał swoim sługom: Pozwólcie jej zbierać nawet między snopami i nie zawstydzajcie jej.

16 Co więcej, umyślnie upuszczajcie dla niej kłosy i zostawiajcie je, aby
mogła je zbierać, i nie gańcie jej.
17 Tak zbierała na tym polu aż do wieczora, potem wymłóciła to, co
zebrała. Było tego około efy jęczmienia.
18 Następnie wzięła to i poszła do miasta, i jej teściowa zobaczyła to, co
nazbierała. Wyjęła też i dała jej *to*, co pozostało jej z posiłku.
19 I teściowa zapytała ją: Gdzie zbierałaś dziś kłosy i gdzie pracowałaś?
Niech będzie błogosławiony ten, który zwrócił na ciebie uwagę. I
opowiedziała swej teściowej, u kogo pracowała: Człowiek, u którego dziś
pracowałam, ma na imię Boaz.
20 Potem Noemi odezwała się do swojej synowej: Niech będzie
błogosławiony przez PANA, który nie zaniechał swego miłosierdzia dla
żywych i umarłych. Ponadto Noemi powiedziała: Ten człowiek jest
naszym krewnym, jednym spośród blisko z nami spokrewnionych.
21 Wtedy Rut Moabitka powiedziała: *Ten człowiek* powiedział jeszcze do
mnie: Pozostań z moimi sługami, póki nie skończą całego mojego żniwa.
22 Noemi powiedziała do Rut, swej synowej: To dobrze, moja córko, że
będziesz chodziła z jego służącymi, aby cię nie spotkali na innym polu.
23 Pozostała więc ze służącymi Boaza i zbierała kłosy, dopóki nie skończyły
się żniwa jęczmienia i pszenicy, a mieszkała ze swoją teściową.

3

1 Potem Noemi, jej teściowa, powiedziała do niej: Moja córko, czy nie
powinnam ci szukać odpoczynku, abyś się dobrze miała?
2 I czyż Boaz nie jest naszym krewnym, z którego służącymi byłaś? Oto
dziś w nocy będzie on przewiewał jęczmień na klepisku.
3 Umyj się więc i namaść, nałóż na siebie swoje szaty i zejdź na klepisko,
lecz nie daj się poznać temu człowiekowi, dopóki nie skończy jeść i pić.
4 A gdy położy się spać, upatrz miejsce, na którym się położy, podejdź,
odkryj jego nogi i połóż się, a on ci powie, co masz czynić.
5 I *Rut* powiedziała do niej: Uczynię wszystko, co mi każesz.
6 Zeszła więc na klepisko i uczyniła to, co jej nakazała teściowa.
7 A *gdy* Boaz najadł się i napił, i jego serce się rozweseliło, poszedł położyć
się przy stosie zboża. Wtedy ona przyszła po cichu, odkryła jego nogi i
położyła się.
8 O północy mężczyzna zląkł się, obrócił, a oto kobieta leżała u jego stóp.
9 I powiedział: Kto ty jesteś? Odpowiedziała: Jestem Rut, twoja służąca.
Rozciągnij swój płaszcz nad swoją służącą, bo jesteś ze mną blisko
spokrewniony.
10 A on odpowiedział: Błogosławiona jesteś przez PANA, moja córko.
Większą miłość okazałaś teraz niż na początku, gdyż nie poszłaś za
młodzieńcami, czy to ubogimi, czy bogatymi.
11 Teraz więc, moja córko, nie bój się. Uczynię wszystko, co powiedziałaś,
gdyż całe miasto mego ludu wie, że jesteś cnotliwą kobietą.
12 A chociaż to prawda, że jestem z tobą blisko spokrewniony, to jednak
bliżej jest z tobą spokrewniony inny ode mnie.
13 Zostań tu przez noc, a rankiem, jeśli zechce cię on wykupić, dobrze,
niech wykupi. Lecz jeśli nie zechce cię wykupić, ja cię wykupię, jak żyje
PAN! Śpij tu aż do rana.

14 Spała więc u jego stóp aż do rana. Wstała jednak w porze, gdy człowiek
nie jest w stanie rozpoznać drugiego. Mówił bowiem Boaz: Niech nikt się
nie dowie, że kobieta przyszła na klepisko.
15 I dodał: Daj okrycie, które masz na sobie, i trzymaj je. A *gdy* trzymała
je, odmierzył jej sześć *miar* jęczmienia i włożył to na nią. Potem poszła
do miasta.
16 A gdy przyszła do teściowej, ta zapytała ją: Kto ty jesteś, moja córko? I
opowiedziała jej wszystko, co ten człowiek uczynił dla niej.
17 I dodała: *Oto* dał mi sześć *miar* jęczmienia. Powiedział bowiem do
mnie: Nie możesz wrócić z pustymi rękami do swojej teściowej.
18 Wtedy Noemi powiedziała: Bądź spokojna, moja córko, aż się dowiesz,
jak potoczą się rzeczy, gdyż ten człowiek nie spocznie, dopóki nie zakończy
dzisiaj tej sprawy.

4

1 Potem Boaz udał się do bramy i tam usiadł. A oto przechodził
spokrewniony, o którym mówił Boaz. I powiedział do niego: Człowieku!
Podejdź i usiądź tutaj. Tamten więc przyszedł i usiadł.
2 Wtedy *Boaz* wziął dziesięciu starszych tego miasta i mówił do nich:
Usiądźcie tutaj. I usiedli.
3 I przemówił do tamtego spokrewnionego: Noemi, która wróciła z
ziemi Moabu, sprzedaje kawałek ziemi, która *należała* do naszego brata
Elimelecha.
4 I pomyślałem sobie, że należy cię o tym powiadomić tymi słowy: Kup
go w obecności siedzących tutaj i starszych mego ludu. Jeśli chcesz go
wykupić, wykup. Lecz jeśli nie chcesz go wykupić, powiedz mi, abym
wiedział. Nikt bowiem nie ma *prawa* wykupu przed tobą, ja zaś jestem po
tobie. Wtedy on odpowiedział: Ja wykupię.
5 Boaz jeszcze dodał: W dniu, kiedy wykupisz pole z rąk Noemi, kupisz
je *również* od Rut Moabitki, żony zmarłego, aby wzbudzić imię zmarłego
na jego dziedzictwie.
6 Spokrewniony odpowiedział: Nie mogę *go* wykupić, żebym czasem nie
poniósł szkody na własnym dziedzictwie. Ty wykup dla siebie moje prawo
wykupu, gdyż *ja* nie mogę go wykupić.
7 A taki był dawniej zwyczaj w Izraelu co do prawa wykupu i co do zamiany
dla zatwierdzenia każdej sprawy: człowiek zdejmował swój but i dawał
go swojemu bliźniemu. Było to poświadczeniem w Izraelu.
8 Wtedy ów spokrewniony powiedział do Boaza: Wykup je sobie. I zdjął
swój but.
9 Potem Boaz przemówił do starszych i całego ludu: Dziś jesteście
świadkami, że nabyłem z ręki Noemi wszystko, co *należało* do Elimelecha,
oraz wszystko, co *należało* do Kiliona i Machlona.
10 Także Rut Moabitkę, żonę Machlona, nabyłem sobie za żonę, aby
wzbudzić imię zmarłego na jego dziedzictwie, aby nie zginęło imię
zmarłego wśród jego braci ani z bramy jego miejsca. Wy *jesteście* dziś
tego świadkami.
11 I cały lud, który *był* w bramie miasta, oraz starsi powiedzieli: *Jesteśmy*
świadkami. Niech PAN sprawi, aby kobieta, która wchodzi do twojego
domu, *była* jak Rachel i jak Lea, które zbudowały dom Izraela. Postępuj
godnie w Efrata i zdobądź *sobie* imię w Betlejem.

12 Niech twój dom – przez potomstwo, które PAN da ci z tej młodej kobiety – będzie jak dom Peresa, którego Tamar urodziła Judzie.
13 Boaz wziął więc sobie Rut i stała się jego żoną. A gdy z nią obcował, PAN sprawił, że poczęła i urodziła syna.
14 Wtedy kobiety powiedziały do Noemi: Błogosławiony PAN, który nie zostawił cię dziś bez spokrewnionego, aby jego imię było znane w Izraelu.
15 On będzie pociechą dla twojej duszy i żywicielem w twojej starości. Urodziła go bowiem twoja synowa, która cię miłuje i która jest dla ciebie lepsza niż siedmiu synów.
16 Wzięła więc Noemi dziecko, położyła je na swym łonie i była dla niego piastunką.
17 I sąsiadki nadały mu imię. Mówiły bowiem: Narodził się syn Noemi. I nadały mu imię Obed. On to jest ojcem Jessego, ojca Dawida.
18 A oto potomkowie Peresa: Peres spłodził Chesrona;
19 A Chesron spłodził Rama, a Ram spłodził Amminadaba;
20 A Amminadab spłodził Nachszona, a Nachszon spłodził Salmona;
21 A Salmon spłodził Boaza, a Boaz spłodził Obeda;
22 A Obed spłodził Jessego, a Jesse spłodził Dawida.

I Księga Samuela

1 Był pewien człowiek z Ramataim-Sofim, z góry Efraim, imieniem Elkana, syn Jerochama, syna Elihu, syna Tochu, syna Sufa Efratejczyka.
2 Miał on dwie żony, jednej było na imię Anna, a drugiej – Peninna. Peninna miała dzieci, Anna zaś była bezdzietna.
3 Człowiek ten co roku udawał się ze swego miasta, aby oddać cześć i złożyć ofiarę PANU zastępów w Szilo. Tam byli dwaj synowie Helego, Chofni i Pinchas, kapłani PANA.
4 A gdy nadszedł dzień, w którym Elkana składał ofiarę, dał swojej żonie Peninnie oraz wszystkim jej synom i córkom części *z ofiary*;
5 Ale Annie dał jedną wyborną część, gdyż miłował Annę, choć PAN zamknął jej łono.
6 Jej przeciwniczka zaś bardzo jej dokuczała, aby tylko ją rozgniewać z tego powodu, że PAN zamknął jej łono.
7 I tak *Elkana* czynił każdego roku, a ilekroć *Anna* przychodziła do domu PANA, w ten sposób *Peninna* jej dokuczała. Ta zaś płakała i nie jadła.
8 Wtedy Elkana, jej mąż, powiedział do niej: Anno, czemu płaczesz? Dlaczego nie jesz? Czemu tak smuci się twoje serce? Czy ja nie jestem dla ciebie lepszy niż dziesięciu synów?
9 I gdy najedli się, i napili w Szilo, Anna wstała. A kapłan Heli siedział na krześle przy odrzwiach świątyni PANA.
10 A ona, z goryczą w duszy, modliła się do PANA i strasznie płakała.
11 I złożyła ślub, mówiąc: PANIE zastępów, jeśli wejrzysz na utrapienie swojej służącej i wspomnisz na mnie, i nie zapomnisz swojej służącej, ale dasz swej służącej męskiego potomka, wtedy oddam go PANU na wszystkie dni jego życia, a brzytwa nie dotknie jego głowy.
12 A gdy długo modliła się przed PANEM, Heli przypatrywał się jej ustom.
13 Lecz Anna mówiła w swym sercu i tylko jej wargi się poruszały, ale jej głosu nie było słychać. Heli sądził więc, że jest pijana.
14 I Heli powiedział do niej: Jak długo będziesz pijana? Wytrzeźwiej od swego wina.
15 Anna zaś odpowiedziała: Nie, mój panie. Jestem kobietą utrapionego ducha. Nie piłam ani wina, ani mocnego napoju, lecz wylałam swoją duszę przed PANEM.
16 Nie uważaj swojej służącej za kobietę Beliala, gdyż z nadmiaru troski i smutku aż dotąd mówiłam.
17 Wtedy Heli odpowiedział: Idź w pokoju, a niech Bóg Izraela spełni twoją prośbę, którą zaniosłaś do niego.
18 I powiedziała: Niech twoja służąca znajdzie łaskę w twoich oczach. I ta kobieta poszła swoją drogą, i jadła, a jej twarz już nie była *smutna*.
19 Nazajutrz wstali wcześnie rano, pokłonili się przed PANEM, wrócili się i przybyli do swego domu w Rama. I Elkana obcował z Anną, swoją żoną, a PAN wspomniał na nią.
20 I gdy się wypełniły dni potem, jak Anna poczęła, urodziła syna i nadała mu imię Samuel, gdyż *mówiła*: Uprosiłam go u PANA.
21 Potem ten człowiek, Elkana, wraz z całym swoim domem udał się, aby złożyć PANU doroczną ofiarę oraz *wypełnić* swój ślub.

22 Lecz Anna nie poszła, bo mówiła swemu mężowi: *Nie pójdę*, aż dziecko
będzie odstawione od piersi, potem je zaprowadzę, żeby ukazało się przed
PANEM i zostało tam na zawsze.
23 Jej mąż Elkana odpowiedział: Czyń to, co ci *się wydaje* słuszne; pozostań,
aż go odstawisz. Niech tylko PAN utwierdzi swoje słowo. Kobieta
pozostała więc i karmiła piersią swego syna, aż do odstawienia go od
piersi.
24 A gdy go odstawiła, wzięła go ze sobą wraz z trzema cielcami, z jedną
efą mąki i bukłakiem wina i przyprowadziła go do domu PANA w Szilo; a
dziecko *było* małe.
25 I zabili cielca, i przyprowadzili dziecko do Heliego.
26 A ona powiedziała: Proszę, mój panie! Jak żyje twoja dusza, mój panie,
to ja *jestem* tą kobietą, która stała tu przy tobie, modląc się do PANA.
27 Prosiłam o to dziecko i PAN spełnił moją prośbę, którą zaniosłam do
niego.
28 Dlatego też oddaję je PANU. Na wszystkie dni jego życia zostaje oddane
PANU. I oddał tam pokłon PANU.

2

1 Wtedy Anna modliła się i powiedziała: Moje serce raduje się w PANU, mój
róg jest wywyższony w PANU. Moje usta szeroko otworzyły się przeciwko
moim wrogom, gdyż raduję się z twego zbawienia.
2 Nikt nie jest tak święty jak PAN. Nie ma bowiem nikogo oprócz ciebie i
nikt nie jest taką skałą jak nasz Bóg.
3 Nie mówcie już pysznych słów i niech z waszych ust nie wychodzą słowa
wyniosłe. PAN bowiem *jest* Bogiem wiedzy, on waży czyny.
4 Łuki mocarzy *zostały* złamane, a słabi są przepasani mocą.
5 Syci najmują się za chleb, a głodni przestali *głodować*. Nawet niepłodna
urodziła siedmioro, a wielodzietna więdnie.
6 PAN zabija i ożywia, wprowadza do grobu i wyprowadza.
7 PAN czyni ubogim i bogatym, poniża i wywyższa.
8 Podnosi z prochu ubogiego, a z gnoju podnosi żebraka, by posadzić ich
z książętami i pozwolić im odziedziczyć tron chwały. Do PANA bowiem
należą filary ziemi, na nich osadził świat.
9 Strzeże stóp swych świętych, a bezbożni zamilkną w ciemności, bo nie
swoją siłą zwycięży człowiek.
10 PAN pokruszy swoich przeciwników i zagrzmi przeciwko nim z nieba.
PAN będzie sądził krańce ziemi, udzieli siły swemu królowi i wywyższy
róg swego pomazańca.
11 Potem Elkana wrócił do Rama, do swego domu, a dziecko służyło PANU
przy kapłanie Helim.
12 Lecz synowie Heliego byli synami Beliala i nie znali PANA.
13 Był bowiem taki zwyczaj kapłanów wobec ludu: kiedy ktoś składał
ofiarę, sługa kapłana przychodził, gdy mięso się gotowało, z trójzębnymi
widelcami w ręce.
14 I wkładał je do garnka, kotła, rondla lub misy i to, co wyjął widełkami,
kapłan zabierał dla siebie. Tak czynili w Szilo wszystkim Izraelitom, którzy
tam przychodzili.

15 Ponadto, zanim jeszcze spalono tłuszcz, przychodził sługa kapłana
i mówił do człowieka składającego ofiary: Daj mięso na pieczeń dla
kapłana, bo nie weźmie on od ciebie mięsa gotowanego, tylko surowe.
16 A jeśli taki człowiek mu odpowiedział: Niech najpierw spalą tłuszcz, a
potem weź sobie, czego pragnie twoja dusza, wtedy on mówił: Nic z tego!
Daj teraz! A jeśli nie dasz, zabiorę siłą.
17 Tak więc grzech tych sług był bardzo wielki przed PANEM, gdyż ludzie
lekceważyli ofiary PANA.
18 Samuel zaś służył przed PANEM jako chłopiec, przepasany lnianym
efodem.
19 A jego matka robiła mu mały płaszcz i przynosiła mu *go* co roku, gdy
chodziła z mężem składać doroczną ofiarę.
20 I Heli błogosławił Elkanie i jego żonie, mówiąc: Niech PAN da ci
potomstwo z tej kobiety za uproszonego, którego oddała PANU. I wracali
do swojego domu.
21 I PAN nawiedził Annę, a ona poczęła i urodziła trzech synów i dwie
córki. A chłopiec Samuel dorastał przed PANEM.
22 Heli zaś bardzo się zestarzał i usłyszał o wszystkim, co jego synowie
czynili wobec całego Izraela, oraz o tym, że obcowali z kobietami, które
się zbierały przy wejściu do Namiotu Zgromadzenia.
23 I powiedział do nich: Dlaczego czynicie takie rzeczy? Słyszę o waszych
złych czynach od całego ludu.
24 Nie, moi synowie, gdyż niedobra to wieść, którą słyszę. Doprowadzacie
lud PANA do przestępstwa.
25 Jeśli człowiek zgrzeszy przeciw człowiekowi, będzie go sądzić sędzia,
ale jeśli człowiek zgrzeszy przeciw PANU, któż się za nim wstawi? Oni
jednak nie posłuchali głosu swego ojca, bo PAN chciał ich zabić.
26 A chłopiec Samuel rósł i podobał się zarówno PANU, jak i ludziom.
27 Potem przyszedł mąż Boży do Heliego i powiedział mu: Tak mówi PAN:
Czy nie objawiłem się wyraźnie domowi twego ojca, gdy byli w Egipcie w
domu faraona?
28 I wybrałem go sobie spośród wszystkich pokoleń Izraela na kapłana,
aby składał ofiary na moim ołtarzu, palił kadzidło i nosił efod przede
mną. Dałem też domowi twego ojca wszystkie ofiary ogniowe od synów
Izraela.
29 Dlaczego podeptaliście moją ofiarę krwawą i pokarmową, które
rozkazałem *składać* w przybytku? Dlaczego *bardziej* uczciłeś swoich
synów ode mnie, abyście utuczyli się z pierwocin wszystkich ofiar
pokarmowych Izraela, mojego ludu?
30 Dlatego PAN, Bóg Izraela, mówi: Wprawdzie powiedziałem: Twój dom i
dom twego ojca będzie chodzić przede mną na wieki, ale teraz PAN mówi:
Nie będzie tak! Tych bowiem, którzy mnie czczą, ja będę czcić, a ci, którzy
mną gardzą, będą wzgardzeni.
31 Oto nadchodzą dni, gdy odetnę twe ramię i ramię domu twego ojca, aby
już nie było starca w twoim domu;
32 I zobaczysz przeciwnika w przybytku, wśród całego szczęścia, którego
Bóg udzieli Izraelowi, i nie będzie starca w twoim domu po wszystkie dni.
33 Lecz nie wytracę od swego ołtarza każdego człowieka spośród ciebie,
aby trapić twe oczy i ścisnąć boleścią twoją duszę. Cały przyrost twego
domu umrze w sile wieku.

34 A to będzie znakiem, który przyjdzie na twoich dwóch synów, Chofniego
i Pinchasa: obydwaj umrą tego samego dnia.
35 I wzbudzę sobie kapłana wiernego, *który* będzie postępował według
mego serca i mojej myśli. Zbuduję mu trwały dom, a on będzie chodził
przed moim pomazańcem po wszystkie dni.
36 I stanie się tak, że ktokolwiek pozostanie w twoim domu, ten przyjdzie
i pokłoni mu się za srebrną monetę i za kawałek chleba, mówiąc: Dopuść
mnie, proszę, do jednego z *urzędów* kapłańskich, abym mógł jeść kawałek
chleba.

3

1 A chłopiec Samuel służył PANU przed Helim. W tych dniach słowo PANA
było drogocenne i nie było jawnego widzenia.
2 Pewnego dnia, gdy Heli leżał na swoim miejscu, a jego oczy już zaczęły
słabnąć i nie mógł widzieć;
3 A lampa Boża jeszcze nie zgasła w świątyni PANA, gdzie była arka Boga,
i Samuel też się położył;
4 PAN zawołał Samuela, a on odpowiedział: Oto jestem.
5 I przybiegł do Heliego, i powiedział: Oto jestem, gdyż mnie wołałeś. A
on odparł: Nie wołałem, wróć i połóż się. Poszedł więc i położył się.
6 PAN ponownie zawołał Samuela. I Samuel wstał, poszedł do Heliego i
powiedział: Oto jestem, gdyż mnie wołałeś. On *mu* odpowiedział: Nie
wołałem, mój synu; wróć i połóż się.
7 A Samuel jeszcze nie znał PANA i słowo PANA nie zostało mu jeszcze
objawione.
8 I PAN zawołał Samuela po raz trzeci. Wstał więc, poszedł do Heliego
i powiedział: Oto jestem, gdyż mnie wołałeś. Wtedy Heli zrozumiał, że
PAN wołał chłopca.
9 I Heli powiedział do Samuela: Idź, połóż się, a jeśli cię zawoła, powiedz:
Mów, PANIE, bo twój sługa słucha. Samuel poszedł więc i położył się na
swoim miejscu.
10 Potem PAN przyszedł, stanął i zawołał tak jak poprzednio: Samuelu,
Samuelu! I Samuel odpowiedział: Mów, bo twój sługa słucha.
11 Wtedy PAN powiedział do Samuela: Oto uczynię *taką* rzecz w Izraelu,
że każdemu, kto o niej usłyszy, zadzwoni w obu uszach.
12 W tym dniu dokonam na Helim wszystkiego, co mówiłem przeciwko
jego domowi, od początku do końca.
13 I dałem mu poznać, że osądzę jego dom na wieki za nieprawość, o
której wiedział. Jego synowie bowiem postępowali nikczemnie, a on ich
nie poskromił.
14 Dlatego przysiągłem domowi Heliego, że nieprawość domu Heliego
nigdy nie będzie oczyszczona *żadną* ofiarą *krwawą* ani ofiarą pokarmową.
15 I Samuel do rana leżał, po czym otworzył drzwi domu PANA. Samuel
jednak bał się oznajmić Heliemu o widzeniu.
16 Wtedy Heli zawołał Samuela: Samuelu, synu mój. Ten odpowiedział:
Oto jestem.
17 I zapytał: Cóż to za słowa, które *PAN* ci powiedział? Nie ukrywaj tego,
proszę, przede mną. Niech Bóg tak ci uczyni i tamto dorzuci, jeśli ukryjesz
przede mną cokolwiek z tego, co ci powiedział.

18 Samuel opowiedział mu więc wszystko i nie ukrył *nic* przed nim. A *on* odparł: To PAN. Niech czyni to, co dobre w jego oczach.
19 I Samuel rósł, a PAN był z nim i nie pozwolił upaść na ziemię *żadnemu* z jego słów.
20 A cały Izrael od Dan aż do Beer-Szeby poznał, że Samuel stał się wiernym prorokiem PANA.
21 PAN zaś ukazywał się znowu w Szilo. PAN bowiem objawił się Samuelowi w Szilo przez słowo PANA.

4

1 I słowo Samuela dotarło do całego Izraela. W tym czasie Izrael wyruszył przeciwko Filistynom do walki i rozbili obóz koło Ebenezer. Filistyni zaś rozbili obóz w Afek.
2 Wtedy Filistyni ustawili się w szyku bojowym przeciwko Izraelowi. Gdy walka rozgorzała, Izrael został pobity przez Filistynów, którzy zabili na polu bitwy około czterech tysięcy ludzi.
3 I kiedy lud wrócił do obozu, starsi Izraela powiedzieli: Dlaczego PAN pobił nas dziś przed Filistynami? Sprowadźmy do siebie z Szilo arkę przymierza PANA, by weszła między nas i wybawiła nas z rąk naszych wrogów.
4 Posłał więc lud do Szilo, by sprowadzić stamtąd arkę przymierza PANA zastępów, który zasiada między cherubinami. Byli tam też z arką przymierza Boga dwaj synowie Helego, Chofni i Pinchas.
5 A gdy arka przymierza PANA przybyła do obozu, cały Izrael zawołał wielkim głosem, że aż ziemia zadrżała.
6 Kiedy Filistyni usłyszeli ten okrzyk, pytali: Cóż to za wielki okrzyk w obozie Hebrajczyków? I dowiedzieli się, że arka PANA przybyła do obozu.
7 I Filistyni zlękli się, gdyż mówiono: Bóg przybył do ich obozu. I mówili: Biada nam, bo czegoś takiego nigdy przedtem nie było.
8 Biada nam! Któż nas wybawi z rąk tych potężnych bogów? To są ci bogowie, którzy porazili Egipt wszelką plagą na pustyni.
9 Umacniajcie się i bądźcie mężni, o Filistyni, abyście nie służyli Hebrajczykom, tak jak *oni* wam służyli. Bądźcie więc mężni i walczcie!
10 Wtedy Filistyni walczyli, a Izrael został pokonany i każdy uciekał do swego namiotu. Była to wielka klęska, gdyż poległo trzydzieści tysięcy z piechoty Izraela.
11 I arka Boga została zabrana, a dwaj synowie Heliego, Chofni i Pinchas, polegli.
12 A pewien Beniaminita uciekł z bitwy i przyszedł do Szilo tego samego dnia w podartej szacie i z prochem na swojej głowie.
13 Kiedy przyszedł, oto Heli siedział na krześle przy drodze i wyczekiwał, bo jego serce drżało o arkę Boga. Gdy ten człowiek przyszedł do miasta i opowiedział o tym, całe miasto podniosło krzyk.
14 I kiedy Heli usłyszał ten krzyk, powiedział: Cóż to za zgiełk? A ten człowiek śpiesznie przyszedł i oznajmił o tym Heliemu.
15 A Heli miał już dziewięćdziesiąt osiem lat i jego oczy tak zasłabły, że nie mógł *nic* widzieć.
16 Człowiek ten powiedział do Heliego: Przychodzę z bitwy, bo dziś z niej uciekłem. On zaś zapytał: Cóż *tam* się stało, mój synu?

17 Posłaniec odpowiedział: Izrael uciekł przed Filistynami i lud poniósł
wielką klęskę. Zginęli także twoi dwaj synowie, Chofni i Pinchas, a arka
Boga została zabrana.
18 A gdy wspomniał o arce Boga, *Heli* spadł z krzesła na wznak obok bramy,
złamał sobie kark i umarł. *Był* bowiem człowiekiem starym i ociężałym,
a sądził Izraela przez czterdzieści lat.
19 Jego synowa, żona Pinchasa, była brzemienna i bliska porodu, a gdy
usłyszała wieści o zabraniu arki Bożej i o śmierci jej teścia i męża, skuliła
się i urodziła. Dosięgły ją bowiem bóle *porodowe*.
20 Gdy umierała, *kobiety*, które były przy niej, powiedziały: Nie bój się,
bo urodziłaś syna. Lecz ona nic nie odpowiedziała ani nie zwróciła *na to*
uwagi.
21 I nazwała dziecko Ikabod, mówiąc: Odeszła chwała od Izraela – z
powodu zabrania arki Boga i z powodu jej teścia i męża.
22 Dlatego powiedziała: Odeszła chwała od Izraela, gdyż arka Boga została
zabrana.

5

1 A Filistyni wzięli arkę Boga i zanieśli ją z Ebenezer do Aszdodu.
2 Następnie Filistyni wzięli arkę Boga i wprowadzili do świątyni Dagona,
i postawili obok Dagona.
3 A gdy nazajutrz rano Aszdodyci wstali, oto Dagon leżał twarzą do ziemi
przed arką PANA. Podnieśli więc Dagona i postawili go na swoim miejscu.
4 Gdy *zaś* wstali kolejnego dnia rano, oto Dagon leżał twarzą do ziemi
przed arką PANA. Głowa Dagona i obie dłonie jego rąk *leżały* odcięte na
progu, z Dagona pozostał tylko *tułów*.
5 Dlatego kapłani Dagona i wszyscy, którzy wchodzą do świątyni Dagona,
nie stąpają na progu Dagona w Aszdodzie aż do dziś.
6 Lecz ręka PANA zaciążyła nad mieszkańcami Aszdodu i niszczyła ich.
Ukarał ich wrzodami – zarówno Aszdod, jak i jego okolice.
7 Gdy więc mieszkańcy Aszdodu zauważyli, co się działo, powiedzieli:
Arka Boga Izraela nie może z nami zostać, gdyż jego ręka jest surowa
wobec nas i wobec Dagona, naszego boga.
8 Zwołali więc i zebrali u siebie wszystkich książąt filistyńskich i
powiedzieli: Co mamy zrobić z arką Boga Izraela? I odpowiedzieli: Niech
arka Boga Izraela zostanie przeniesiona do Gat. I przeniesiono *tam* arkę
Boga Izraela.
9 A gdy ją przenieśli, ręka PANA powstała przeciwko miastu i dotknęła
je wielkim uciskiem. Pokarała mieszkańców miasta, od najmniejszego do
największego, i pojawiły się u nich wrzody w ukrytych *miejscach*.
10 Wysłali więc arkę Boga do Ekronu. A gdy arka Boga przybyła do Ekronu,
Ekronici zawołali: Przynieśli do nas arkę Boga Izraela, aby zgładzić nas i
nasz lud.
11 Dlatego zwołali i zgromadzili wszystkich książąt filistyńskich, i
powiedzieli: Odeślijcie arkę Boga Izraela, niech powróci na swoje miejsce,
aby nie zabiła nas i naszego ludu. W całym mieście panował bowiem
śmiertelny strach i bardzo zaciążyła tam ręka Boga.
12 A mieszkańcy, którzy nie umarli, byli dotknięci wrzodami. I krzyk
miasta wznosił się ku niebu.

6

1 I arka PANA przebywała w ziemi Filistynów przez siedem miesięcy.
2 Wtedy Filistyni zwołali kapłanów i wróżbitów i zapytali: Co mamy zrobić z arką PANA? Powiedzcie nam, jak mamy ją odesłać na swoje miejsce?
3 Ci odpowiedzieli: Jeśli odsyłacie arkę Boga Izraela, nie odsyłajcie jej z niczym, lecz koniecznie oddajcie mu ofiarę za grzech: wtedy będziecie uzdrowieni i dowiecie się, czemu jego ręka nie odstąpiła od was.
4 I powiedzieli: Jaką ofiarę za grzech mamy mu złożyć? Odpowiedzieli: Według liczby książąt filistyńskich pięć wrzodów złotych i pięć myszy złotych. Ta sama bowiem plaga dotknęła was wszystkich i waszych książąt.
5 I sporządzicie podobizny waszych wrzodów i podobizny waszych myszy, które niszczą ziemię, i oddacie chwałę Bogu Izraela. Może odejmie swoją rękę od was, waszych bogów i waszej ziemi.
6 Dlaczego zatwardzacie swoje serca tak, jak Egipcjanie i faraon zatwardzali swoje serca? Czy *nie dopiero* wtedy, gdy czynił wśród nich cudowne rzeczy, wypuścili ich, aby wyszli?
7 Teraz więc przygotujcie nowy wóz, weźcie dwie mleczne krowy, na które nie nałożono jarzma, i zaprzęgnijcie te krowy do wozu, a ich cielęta odprowadźcie od nich do domu.
8 Weźcie też arkę PANA i włóżcie ją na wóz; a złote przedmioty, które oddajecie jako ofiarę za grzech, włóżcie do skrzynki obok niej. Po czym puśćcie go i niech jedzie.
9 Wtedy patrzcie – jeśli pojedzie drogą własnej granicy do Bet-Szemesz, *to PAN* wyrządził nam to wielkie zło. Lecz jeśli nie, to będziemy wiedzieli, że to nie jego ręka nas dotknęła, *ale* to, co nas spotkało, było przypadkiem.
10 I ci ludzie tak uczynili: wzięli dwie mleczne krowy i zaprzęgli je do wozu, a ich cielęta zamknęli w domu.
11 Potem włożyli arkę PANA na wóz oraz skrzynkę ze złotymi myszami i z podobiznami swoich wrzodów.
12 I krowy poszły prostą drogą ku Bet-Szemesz. Szły jednym gościńcem, a idąc, ryczały i nie zbaczały ani w prawo, ani w lewo. A książęta filistyńscy szli za nimi aż do granicy Bet-Szemesz.
13 W tym czasie mieszkańcy Bet-Szemesz żęli pszenicę w dolinie, a gdy podnieśli swe oczy, zobaczyli arkę i uradowali się na jej widok.
14 Wóz zaś dotarł na pole Jozuego z Bet-Szemesz i tam się zatrzymał, tam też był wielki kamień. Wtedy porąbali drewno *z tego* wozu i złożyli PANU krowy na ofiarę całopalną.
15 Lewici zdjęli arkę PANA oraz skrzynkę obok niej, w której *były* złote przedmioty, i postawili to na tym wielkim kamieniu. Ludzie zaś z Bet-Szemesz w tym dniu złożyli PANU całopalenia i ofiary.
16 Gdy pięciu książąt filistyńskich zobaczyło to *wszystko*, tego samego dnia powrócili do Ekronu.
17 A oto złote wrzody, które Filistyni oddali PANU jako ofiarę za grzech: za Aszdod – jeden, za Gazę – jeden, za Aszkelon – jeden, za Gat – jeden i za Ekron – jeden.
18 Dodatkowo złote myszy według liczby wszystkich miast filistyńskich *należących* do pięciu książąt, *zarówno* warownych miast, jak i wiosek bez muru, i aż do *tego* wielkiego kamienia, na którym postawili arkę PANA. *Znajduje się* aż do dziś na polu Jozuego z Bet-Szemesz.

19 Lecz PAN wytracił spośród ludzi z Bet-Szemesz, ponieważ zaglądali do
arki PANA, zabił z ludu pięćdziesiąt tysięcy siedemdziesiąt osób. I lud *ich*
opłakiwał, ponieważ PAN zadał ludowi wielką klęskę.
20 Ludzie z Bet-Szemesz mówili: Któż zdoła ostać się przed tym świętym
PANEM Bogiem? I do kogo on pójdzie od nas?
21 Wyprawili więc posłańców do mieszkańców Kiriat-Jearim z wiado-
mością: Filistyni zwrócili arkę PANA. Przyjdźcie i zabierzcie ją do siebie.

7

1 Przyszli więc ludzie z Kiriat-Jearim, zabrali arkę PANA i wnieśli ją do
domu Abinadaba na wzgórzu. Eleazara zaś, jego syna, poświęcili, aby
strzegł arki PANA.
2 A od dnia przybycia arki do Kiriat-Jearim upłynęło dużo czasu, to jest
dwadzieścia lat, a cały dom Izraela płakał za PANEM.
3 I Samuel powiedział do całego domu Izraela: Jeśli z całego swego serca
nawrócicie się do PANA, wyrzućcie spośród siebie obcych bogów oraz
Asztarty i przygotujcie swoje serce PANU, i służcie tylko jemu. Wtedy
wybawi was z ręki Filistynów.
4 Synowie Izraela usunęli więc Baalów i Asztarty i służyli tylko PANU.
5 Wtedy Samuel powiedział: Zgromadźcie całego Izraela w Mispie, a ja
będę modlił się za wami do PANA.
6 Zgromadzili się więc w Mispie i czerpali wodę, którą wylewali przed
PANEM. Pościli tam tego dnia i mówili: Zgrzeszyliśmy przeciw PANU. A
Samuel sądził synów Izraela w Mispie.
7 A *gdy* Filistyni usłyszeli, że synowie Izraela zgromadzili się w Mispie,
wyruszyli książęta filistyńscy przeciw Izraelowi. Kiedy usłyszeli o tym
synowie Izraela, zlękli się Filistynów.
8 I synowie Izraela powiedzieli do Samuela: Nie przestawaj wołać za nami
do PANA, naszego Boga, aby nas wybawił z ręki Filistynów.
9 Samuel wziął więc jedno jagnię ssące i złożył je PANU w ofierze
całopalnej. I Samuel wołał do PANA za Izraelem, a PAN go wysłuchał.
10 A kiedy Samuel składał całopalenie, Filistyni nadciągnęli, aby walczyć
z Izraelem. Lecz w tym dniu PAN zagrzmiał wielkim grzmotem nad
Filistynami i rozproszył ich tak, że zostali pobici przed Izraelem.
11 A Izraelici wyruszyli z Mispy, gonili Filistynów i bili ich aż pod Bet-Kar.
12 Wtedy Samuel wziął kamień, ustawił go między Mispą a Szen i nazwał
go Ebenezer, mówiąc: Aż dotąd pomagał nam PAN.
13 Tak zostali upokorzeni Filistyni i już nie przekraczali granic Izraela, a
ręka PANA była przeciwko Filistynom po wszystkie dni Samuela.
14 Izraelowi zostały przywrócone miasta, które Filistyni zabrali Izraelowi,
od Ekronu aż do Gat, a ich granice wyzwolił Izrael z ręki Filistynów. I
pokój panował między Izraelem a Amorytami.
15 A Samuel sądził Izraela po wszystkie dni swego życia.
16 Co roku chodził też i obchodził Betel, Gilgal i Mispę i sądził Izraela we
wszystkich tych miejscach.
17 Potem wracał do Rama, ponieważ tam był jego dom. Tam sądził Izraela
i tam też zbudował ołtarz PANU.

8

1 A gdy Samuel zestarzał się, ustanowił swoich synów sędziami nad Izraelem.
2 Jego pierworodny syn miał na imię Joel, a drugi *syn* – Abija; *byli oni* sędziami w Beer-Szebie.
3 Jednak jego synowie nie chodzili jego drogami, lecz skłaniali się ku zyskowi, brali łapówki i wypaczali sąd.
4 Zebrali się więc wszyscy starsi Izraela i przyszli do Samuela, do Rama;
5 I powiedzieli mu: Oto zestarzałeś się, a twoi synowie nie chodzą twoimi drogami. Ustanów nam więc króla, aby nas sądził, jak to *jest* u wszystkich narodów.
6 Lecz Samuelowi nie podobało się to, że mówili: Daj nam króla, aby nas sądził. I modlił się Samuel do PANA.
7 Wtedy PAN powiedział do Samuela: Posłuchaj głosu tego ludu we wszystkim, co ci powiedzą, gdyż nie tobą wzgardzili, ale mną wzgardzili, abym nie królował nad nimi.
8 A zgodnie ze wszystkim, co uczynili od *tego* dnia, kiedy wyprowadziłem ich z Egiptu, aż do dziś, gdy mnie opuścili i służyli obcym bogom, tak też czynią z tobą.
9 Teraz więc posłuchaj ich głosu, ale stanowczo ostrzeż ich i oznajmij *im* prawo króla, który będzie nad nimi panować.
10 I Samuel powiedział wszystkie słowa PANA do ludu, który go prosił o króla;
11 I mówił: Takie będzie prawo króla, który będzie panował nad wami: Będzie brał waszych synów, by ich osadzić w swych rydwanach, ustanowić ich jeźdźcami, a *inni* będą biegać przed jego rydwanem;
12 I ustanowi ich sobie dowódcami nad tysiącami i nad pięćdziesiątkami; *wyznaczy ich*, aby uprawiali jego rolę i zbierali jego plony, i robili sprzęt wojenny oraz sprzęt do jego rydwanów.
13 Wasze córki również zabierze, aby przyrządzały wonności oraz aby były kucharkami i piekarkami.
14 Zabierze też wasze pola, winnice i sady oliwne, te najlepsze, i da swoim sługom.
15 Z waszych zasiewów i winnic będzie pobierał dziesięcinę i odda ją swoim urzędnikom i sługom.
16 Weźmie również wasze sługi i służące oraz waszych najlepszych młodzieńców, a także wasze osły, i zatrudni w swojej pracy.
17 Pobierze dziesięcinę z waszych trzód, a wy będziecie jego sługami.
18 I będziecie wołać tego dnia z powodu waszego króla, którego sobie wybraliście, a PAN nie wysłucha was w tym dniu.
19 Lud jednak nie chciał posłuchać głosu Samuela i mówił: Nie tak, ale niech będzie król nad nami;
20 Abyśmy też byli jak wszystkie narody – aby nasz król sądził nas, aby nam przewodził i prowadził nasze wojny.
21 A Samuel wysłuchał wszystkich słów ludu i powtórzył je do uszu PANA.
22 I PAN powiedział do Samuela: Posłuchaj ich głosu i ustanów nad nimi króla. Samuel powiedział więc do mężczyzn Izraela: Idźcie każdy do swego miasta.

9

1 Był pewien człowiek z *pokolenia* Beniamina, któremu na imię było Kisz – syn Abiela, syna Cerora, syna Bekorata, syna Afiacha, Beniaminita, dzielny mąż.
2 Miał on syna imieniem Saul, urodziwego młodzieńca. Nie *było* nikogo spośród synów Izraela przystojniejszego niż on. Wzrostem o głowę przewyższał cały lud.
3 A zaginęły oślice Kisza, ojca Saula. Wtedy Kisz powiedział do swego syna Saula: Weź teraz ze sobą jednego ze sług i wstań, idź, poszukaj oślic.
4 Przeszedł więc przez górę Efraim i przez ziemię Szalisza, lecz *ich* nie znaleźli. Przeszli także przez ziemię Szaalim, ale *ich* nie *znaleźli*. Przeszli też przez ziemię Beniamina i *ich* nie znaleźli.
5 Kiedy przyszli do ziemi Suf, Saul powiedział do swego sługi, który z nim był: Chodź, wracajmy, by czasem mój ojciec nie zaniechał *troski* o oślice i nie martwił się o nas.
6 Ten mu odpowiedział: Oto teraz w tym mieście *jest* mąż Boży, człowiek szanowany; wszystko, co mówi, spełnia się. Pójdźmy więc tam, może wskaże nam drogę, którą mamy iść.
7 Wtedy Saul odpowiedział swemu słudze: Jeśli pójdziemy, cóż przyniesiemy temu człowiekowi? Chleb bowiem wyczerpał się już w naszych torbach i nie mamy podarunku, który moglibyśmy przynieść mężowi Bożemu. Cóż mamy?
8 Sługa znowu odpowiedział Saulowi: Oto mam przy sobie ćwierć srebrnego sykla. Dam to mężowi Bożemu, aby oznajmił nam naszą drogę.
9 Dawniej w Izraelu, kiedy ktoś szedł poradzić się Boga, tak mówił: Chodźcie, pójdziemy do widzącego. Dzisiejszego proroka bowiem dawniej nazywano widzącym.
10 Wtedy Saul powiedział do swego sługi: Słuszne *jest* twoje słowo, chodź, pójdziemy. I udali się do miasta, w którym był mąż Boży.
11 A gdy wchodzili na górę do miasta, spotkali dziewczęta, które wyszły naczerpać wody. I zapytali je: Czy jest tu widzący?
12 One odpowiedziały im: Tak, oto jest przed tobą. Pośpiesz się, dziś bowiem przyszedł do miasta, gdyż dziś lud *składa* ofiary na wyżynie.
13 Gdy wejdziecie do miasta, znajdziecie go, zanim pójdzie na wyżynę na posiłek. Lud bowiem nie będzie jadł, dopóki *on* nie przyjdzie, gdyż on błogosławi ofiarę. Dopiero potem jedzą zaproszeni. Idźcie więc, bo właśnie teraz go spotkacie.
14 Ruszyli więc do miasta. A gdy wchodzili do miasta, oto Samuel wychodził im naprzeciw, udając się na wyżynę.
15 A PAN wyjawił Samuelowi na dzień przed przybyciem Saula, mówiąc mu:
16 Jutro w tym czasie wyślę do ciebie człowieka z ziemi Beniamina. Jego namaścisz na wodza nad moim ludem Izraelem; a on wybawi mój lud z rąk Filistynów. Wejrzałem bowiem na swój lud, gdyż jego lament dotarł do mnie.
17 A gdy Samuel zobaczył Saula, PAN mu powiedział: Oto człowiek, o którym ci powiedziałem. Właśnie on będzie panował nad moim ludem.
18 Wtedy Saul zbliżył się do Samuela w bramie i powiedział: Proszę, powiedz mi, gdzie jest dom widzącego?

19 Samuel odpowiedział Saulowi: Ja jestem widzący. Idź przede mną na
wyżynę. Dziś będziecie jeść ze mną, a jutro rano odprawię cię i powiem
ci wszystko, co jest w twoim sercu.
20 A co do oślic, które ci zaginęły trzy dni temu, nie martw się, bo już się
znalazły. I na kogo jest zwrócone wszelkie pragnienie Izraela? Czy nie na
ciebie i na cały dom twego ojca?
21 Saul odpowiedział: Czyż nie jestem Beniaminitą – z najmniejszego
pokolenia Izraela? I czyż moja rodzina nie jest najmniejsza ze wszystkich
rodzin pokolenia Beniamina? Dlaczego więc mówisz do mnie takie słowa?
22 I Samuel zabrał Saula i jego sługę, zaprowadził ich do sali i dał im
pierwsze miejsce wśród zaproszonych, a było ich około trzydziestu ludzi.
23 Wtedy Samuel powiedział do kucharza: Podaj tę część, którą ci dałem i
o której ci mówiłem: Zatrzymaj ją u siebie;
24 Kucharz przyniósł łopatkę i to, co było na niej, i położył przed Saulem,
a *Samuel* powiedział: Oto co zostało, połóż to przed sobą i jedz, bo *kiedy*
powiedziałem: Wezwałem lud – zostało *to* zachowane dla ciebie na tę
chwilę. I Saul jadł razem z Samuelem tego dnia.
25 A gdy zeszli z wyżyny do miasta, Samuel rozmawiał z Saulem na dachu.
26 Potem wstali wcześnie rano. I gdy zaczęło świtać, Samuel zawołał Saula
na dach, mówiąc: Wstań, a wyprawię cię. Saul wstał więc i obaj wyszli z
domu, on i Samuel.
27 A gdy schodzili ku granicy miasta, Samuel odezwał się do Saula: Powiedz
słudze, aby poszedł przed nami. I gdy ten poszedł, *dodał*: Ty zaś zatrzymaj
się na chwilę, abym ci oznajmił słowo Boże.

10

1 Wtedy Samuel wziął flakonik oliwy i wylał ją na jego głowę, pocałował
go i powiedział: Czyż PAN nie namaścił cię na wodza nad swoim
dziedzictwem?
2 Gdy dziś odejdziesz ode mnie, spotkasz dwóch mężczyzn przy grobie
Racheli, na granicy Beniamina w Celcach, którzy ci powiedzą: Znalazły się
oślice, których poszedłeś szukać, a twój ojciec zaniechał troski o oślice i
martwi się o was, mówiąc: Cóż mam uczynić dla swego syna?
3 A gdy odejdziesz stamtąd dalej i przyjdziesz aż na pole Tabor, spotkają
cię tam trzej mężczyźni idący do Boga, do Betel. Jeden będzie niósł
troje koźląt, drugi będzie niósł trzy bochenki chleba, a trzeci będzie niósł
bukłak wina.
4 I pozdrowią cię w pokoju, i dadzą ci dwa chleby, które weźmiesz z ich
rąk.
5 Potem przyjdziesz na pagórek Boży, gdzie jest załoga filistyńska. A
gdy tam będziesz wchodził do miasta, spotkasz się z gromadą proroków
schodzących z wyżyny. Przed nimi będą: cytra, bęben, flet i harfa, a oni
będą prorokować.
6 Wtedy zstąpi na ciebie Duch PANA i będziesz prorokował wraz z nimi, i
przemienisz się w innego człowieka.
7 A gdy te znaki spełnią się na tobie, czyń wszystko, co zdoła *zrobić* twoja
ręka, gdyż Bóg *jest* z tobą.
8 Potem pójdziesz przede mną do Gilgal, a ja przyjdę do ciebie, aby złożyć
całopalenia i ofiary pojednawcze. Przez siedem dni będziesz czekał, aż
przyjdę do ciebie i pokażę to, co masz czynić.

9 I kiedy odwrócił się, aby odejść od Samuela, Bóg przemienił mu serce na
inne i w tym dniu spełniły się wszystkie te znaki.
10 I gdy przybyli na pagórek, spotkała go gromada proroków i spoczął na
nim Duch Boży, i prorokował pośród nich.
11 A kiedy wszyscy, którzy go wcześniej znali, zobaczyli, że prorokuje
razem z prorokami, mówili jeden do drugiego: Cóż się stało synowi Kisza?
Czy również Saul *jest* wśród proroków?
12 *Pewien* człowiek spośród nich zapytał: A kto jest ich ojcem? Dlatego
powstało przysłowie: Czyż i Saul *jest* wśród proroków?
13 A kiedy przestał prorokować, przyszedł na wyżynę.
14 Potem stryj Saula powiedział do niego i do jego sługi: Gdzie byliście?
I odpowiedział: Szukaliśmy oślic. A widząc, że ich nie ma, poszliśmy do
Samuela.
15 I stryj Saula powiedział: Powiedz mi, proszę, co wam powiedział
Samuel.
16 Saul odpowiedział swemu stryjowi: Zapewnił nas, że oślice się znalazły.
Lecz nie powiedział mu o sprawie królestwa, o którym Samuel mówił.
17 Potem Samuel zwołał lud do PANA do Mispy.
18 I przemówił do synów Izraela: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Ja
wyprowadziłem Izraela z Egiptu i wybawiłem was z rąk Egipcjan oraz
z rąk wszystkich królestw, które was uciskały;
19 Lecz wy dziś odrzuciliście waszego Boga, który was wybawił od
wszystkich nieszczęść i ucisków, i powiedzieliście mu: Ustanów króla nad
nami. Teraz więc ustawcie się przed PANEM według waszych pokoleń i
według waszych tysięcy.
20 A gdy Samuel kazał zbliżyć się wszystkim pokoleniom Izraela, *los* padł
na pokolenie Beniamina.
21 Potem kazał zbliżyć się pokoleniu Beniamina według jego rodzin i *los*
padł na dom Matriego i trafił na Saula, syna Kisza. I szukali go, lecz go nie
znaleźli.
22 Pytali więc PANA znowu: Czy przyjdzie jeszcze ten człowiek? PAN
odpowiedział: Oto ukrył się wśród tobołów.
23 Pobiegli i przyprowadzili go stamtąd. Gdy stanął pośród ludu, wzrostem
przewyższał o głowę cały lud.
24 I Samuel powiedział do całego ludu: Widzicie, kogo wybrał sobie PAN
– że wśród całego ludu nie ma mu równego? A cały lud krzyknął: Niech
żyje król!
25 Wtedy Samuel ogłosił ludowi prawo królewskie, spisał je w księdze i
złożył przed PANEM. Potem Samuel odesłał cały lud, każdego do swego
domu.
26 Również i Saul poszedł do swego domu do Gibea. A szli za nim
wojownicy, których serca Bóg dotknął.
27 Lecz synowie Beliala powiedzieli: Ten ma nas wybawić? Wzgardzili nim
i nie przynieśli mu żadnych darów. On zaś milczał.

11

1 Wtedy nadciągnął Nachasz Ammonita i rozbił obóz przeciwko Jabesz-
Gilead. I wszyscy mieszkańcy Jabesz powiedzieli do Nachasza: Zawrzyj z
nami przymierze, a będziemy ci służyć.

2 Odpowiedział im Nachasz Ammonita: Zawrę z wami *przymierze*, pod warunkiem że każdemu z was wyłupię prawe oko i będzie to hańba dla całego Izraela.
3 Starsi z Jabesz odpowiedzieli mu: Daj nam siedem dni na rozesłanie posłańców po wszystkich granicach Izraela. A jeśli nie będzie nikogo, kto by nas uratował, wtedy wyjdziemy do ciebie.
4 Przyszli więc posłańcy do Gibea, *miasta* Saula, i powtórzyli te słowa do uszu ludu. Cały lud zaś podniósł donośny lament i płakał.
5 A oto Saul wracał za wołami z pola i pytał się: Co *się stało* ludowi, że płacze? I opowiedzieli mu wszystkie słowa mieszkańców Jabesz.
6 Gdy Saul usłyszał te słowa, zstąpił na niego Duch Boży i *Saul* zapałał wielkim gniewem.
7 I wziął parę wołów, rozrąbał je na części i rozesłał je przez posłańców po wszystkich granicach Izraela, mówiąc: Tak się stanie z wołami każdego, kto nie wyruszy za Saulem i Samuelem. I padł strach PANA na lud, i wyruszyli jak jeden mąż.
8 Potem dokonał ich przeglądu w Bezek – było trzysta tysięcy synów Izraela, a mężczyzn Judy trzydzieści tysięcy.
9 I powiedzieli posłańcom, którzy przyszli: Tak powiedzcie mieszkańcom Jabesz-Gilead: Jutro, gdy przygrzeje słońce, zostaniecie wybawieni. Posłańcy wrócili więc i oznajmili to mieszkańcom Jabesz, a oni ucieszyli się.
10 Wtedy mieszkańcy Jabesz powiedzieli: Jutro wyjdziemy do was i uczynicie z nami wszystko, co się wam podoba.
11 Nazajutrz Saul podzielił lud na trzy oddziały. One wtargnęły do środka obozu podczas straży porannej i biły Ammonitów aż do dziennej spiekoty. Ci, którzy pozostali, rozpierzchli się tak, że dwóch razem nie zostało.
12 Wtedy lud powiedział do Samuela: Kto to mówił: Czy Saul będzie królować nad nami? Wydajcie *tych* ludzi, abyśmy ich zabili.
13 I Saul odpowiedział: Nikt nie zostanie zabity w tym dniu, gdyż dzisiaj PAN dokonał wybawienia w Izraelu.
14 Potem Samuel odezwał się do ludu: Chodźcie, pójdziemy do Gilgal i tam odnowimy królestwo.
15 Cały lud wyruszył więc do Gilgal i tam ustanowili Saula królem przed PANEM w Gilgal. Tam też składali ofiary pojednawcze przed PANEM i bardzo się radowali, Saul i wszyscy Izraelici.

12

1 Wtedy Samuel przemówił do całego Izraela: Posłuchałem waszego głosu we wszystkim, o czym mi mówiliście, i ustanowiłem nad wami króla.
2 A teraz król chodzi przed wami. Ja zaś zestarzałem się i osiwiałem. Oto moi synowie są z wami, a ja chodziłem przed wami od mojej młodości aż do dziś.
3 Oto jestem tu. Świadczcie przeciwko mnie przed PANEM i przed jego pomazańcem: Czy komu zabrałem wołu? Czy komu zabrałem osła? Czy kogoś oszukałem? Czy kogoś uciskałem? Czy z czyjejś ręki przyjąłem podarunek, aby na coś przymknąć oczy? *Jeśli tak*, oddam wam wszystko.
4 I odpowiedzieli: Nie oszukałeś nas ani nie uciskałeś nas, ani nie wziąłeś żadnej rzeczy z niczyjej ręki.

5 Wtedy powiedział do nich: PAN jest świadkiem przeciwko wam, świadkiem jest też dzisiaj pomazaniec, że nic nie znaleźliście w mojej ręce. A *oni* odpowiedzieli: *On jest* świadkiem.
6 Samuel przemówił dalej do ludu: To PAN, który ustanowił Mojżesza i Aarona i który wyprowadził waszych ojców z ziemi Egiptu.
7 Dlatego teraz stańcie, abym spierał się z wami przed PANEM o wszystkie sprawiedliwe dzieła PANA, które czynił wam i waszym ojcom.
8 Gdy Jakub przybył do Egiptu, a wasi ojcowie wołali do PANA, posłał PAN Mojżesza i Aarona, którzy wyprowadzili waszych ojców z Egiptu i posadzili ich na tym miejscu.
9 A *gdy* zapomnieli PANA, swego Boga, wydał ich w ręce Sisery, dowódcy wojska Chasoru, w ręce Filistynów i w ręce króla Moabu, a oni walczyli z nimi.
10 Lecz *gdy* wołali do PANA, mówiąc: Zgrzeszyliśmy, bo opuściliśmy PANA i służyliśmy Baalom i Asztartom. Teraz jednak wybaw nas z rąk naszych wrogów, a będziemy tobie służyli;
11 Wtedy PAN posłał Jerubbaala, Bedana, Jeftego i Samuela i wyrwał was z rąk waszych wrogów, którzy was otaczali, i mieszkaliście bezpiecznie.
12 A gdy widzieliście, że Nachasz, król synów Ammona, nadciągnął przeciwko wam, powiedzieliście do mnie: Nie tak, lecz król będzie panował nad nami. Choć PAN, wasz Bóg, był waszym królem.
13 Teraz więc oto jest król, którego sobie wybraliście, którego żądaliście. Oto PAN ustanowił nad wami króla.
14 Jeśli będziecie się bali PANA, jemu służyli, słuchali jego głosu i nie sprzeciwiali się słowu PANA, wtedy i wy, i król, który panuje nad wami, będziecie *szczęśliwie chodzić* za PANEM, swoim Bogiem.
15 Lecz jeśli nie będziecie słuchać głosu PANA, a sprzeciwicie się słowu PANA, to ręka PANA będzie przeciwko wam, *tak jak* była przeciwko waszym ojcom.
16 Teraz stójcie więc i zobaczcie tę wielką rzecz, którą PAN uczyni na waszych oczach.
17 Czy nie dziś są żniwa pszeniczne? Będę wzywał PANA, a on ześle grzmoty i deszcz, abyście poznali i zobaczyli, jak wielka jest wasza niegodziwość, której się dopuściliście w oczach PANA, żądając dla siebie króla.
18 Samuel wołał więc do PANA, a PAN zesłał grzmoty i deszcz tego samego dnia. I cały lud bardzo bał się PANA i Samuela.
19 Wtedy cały lud powiedział do Samuela: Módl się za swoimi sługami do PANA, swego Boga, abyśmy nie pomarli. Dodaliśmy bowiem do wszystkich naszych grzechów to zło, że prosiliśmy dla siebie o króla.
20 Samuel odpowiedział ludowi: Nie bójcie się. Wprawdzie uczyniliście całe to zło. Nie odstępujcie jednak od PANA, lecz służcie PANU z całego swego serca;
21 A nie zbaczajcie *z tej drogi*, by iść za marnościami, które w niczym wam nie pomogą ani was nie wybawią, gdyż są marnością.
22 PAN bowiem nie opuści swego ludu przez wzgląd na swoje wielkie imię, gdyż spodobało się PANU uczynić was swoim ludem.
23 A jeśli chodzi o mnie, nie daj Boże, bym miał grzeszyć przeciw PANU, przestając się modlić za was. Przeciwnie, będę was uczył dobrej i prostej drogi.

24 Tylko bójcie się PANA i służcie mu w prawdzie z całego swego serca. Spójrzcie, jak wielkie *rzeczy* wam uczynił.
25 Lecz jeśli będziecie trwać w niegodziwości, to zarówno wy, jak i wasz król zginiecie.

13

1 Saul królował *już* rok, a gdy królował dwa lata nad Izraelem;
2 Wybrał sobie trzy tysiące *ludzi* z Izraela. Dwa tysiące było przy Saulu w Mikmas i na górze Betel, a tysiąc był z Jonatanem w Gibea Beniamina. Resztę ludu rozesłał, każdego do swego namiotu.
3 Wtedy Jonatan pobił załogę Filistynów, która *była* w Geba, o czym usłyszeli Filistyni. Saul zadął więc w trąbę po całej ziemi i powiedział: Niech usłyszą *o tym* Hebrajczycy.
4 I cały Izrael usłyszał, że mówiono: Saul pobił załogę Filistynów i z tego powodu Izrael stał się obmierzły dla Filistynów. I zwołano lud, *by wyruszył* za Saulem do Gilgal.
5 Filistyni też zgromadzili się do walki z Izraelem: trzydzieści tysięcy rydwanów i sześć tysięcy jeźdźców, a ludu tak dużo jak piasku nad brzegiem morza. I nadciągnęli, i rozbili obóz w Mikmas, na wschód od Bet-Awen.
6 A gdy Izraelici widzieli, że są w niebezpieczeństwie – gdyż lud był strapiony – ukryli się w jaskiniach, zaroślach, skałach, twierdzach i jamach.
7 *Niektórzy* Hebrajczycy przeprawili się za Jordan, do ziemi Gad i Gilead. Lecz Saul jeszcze został w Gilgal, a cały lud szedł za nim strwożony.
8 I czekał przez siedem dni zgodnie z czasem wyznaczonym przez Samuela. Kiedy jednak Samuel nie przyszedł do Gilgal, cały lud odszedł od niego.
9 Wtedy Saul powiedział: Przynieście mi całopalenie i ofiary pojednawcze. I złożył całopalenie.
10 Gdy skończył składać całopalenie, oto przyszedł Samuel, a Saul wyszedł mu naprzeciw, aby go przywitać.
11 I Samuel zapytał: Co uczyniłeś? Saul odpowiedział: Ponieważ widziałem, że lud rozchodzi się ode mnie, że ty nie przyszedłeś w oznaczonym czasie, a Filistyni zgromadzili się w Mikmas;
12 Wtedy powiedziałem: Oto Filistyni zstąpią na mnie do Gilgal, a ja jeszcze nie zjednałem sobie PANA. Przezwyciężyłem się więc i złożyłem całopalenie.
13 Samuel powiedział do Saula: Głupio postąpiłeś. Nie zachowałeś przykazania PANA, swego Boga, które ci nadał. PAN bowiem teraz utwierdziłby twoje królestwo nad Izraelem aż na wieki.
14 Lecz teraz twoje królestwo się nie ostoi. PAN wyszukał sobie człowieka według swego serca i PAN ustanowił go wodzem nad swoim ludem, gdyż nie zachowałeś tego, co ci PAN rozkazał.
15 Wtedy Samuel wstał i wyruszył z Gilgal do Gibea Beniamina. I Saul policzył lud, który znajdował się przy nim: *było ich wszystkich* około sześciuset mężczyzn.
16 Saul więc i jego syn Jonatan oraz lud, który znajdował się przy nich, zostali w Gibea Beniamina. Filistyni zaś rozbili obóz w Mikmas.
17 I łupieżcy wyszli z obozu Filistynów w trzech oddziałach: jeden oddział skierował się w stronę Ofry, do ziemi Szaul.

18 Drugi oddział skierował się w stronę Bet-Choron. Trzeci zaś oddział udał
się w stronę granicy przylegającej do doliny Seboim – ku pustyni.
19 Lecz w całej ziemi Izraela nie było żadnego kowala, bo Filistyni mówili:
Niech Hebrajczycy nie robią mieczów ani włóczni.
20 Cały Izrael schodził więc do Filistynów, by każdy naostrzył sobie swój
lemiesz, redlicę, siekierę i motykę.
21 Mieli bowiem tylko pilnik do ścierania lemieszy, motyk, wideł, siekier i
ościeni.
22 Tak więc się stało, że w dniu bitwy nie można było znaleźć miecza ani
włóczni w ręku całego ludu, *który był* z Saulem i Jonatanem. Znajdowały
się tylko u Saula i jego syna Jonatana.
23 A załoga Filistynów wyruszyła na przełęcz Mikmas.

14

1 Pewnego dnia Jonatan, syn Saula, powiedział do swego giermka: Chodź,
pójdziemy do załogi Filistynów, która jest po tamtej stronie. Lecz swemu
ojcu nic *o tym* nie powiedział.
2 Saul zaś pozostał na krańcu Gibea pod drzewem granatu, które było w
Migron. A lud, który *był* z nim, *liczył* około sześciuset mężczyzn.
3 A Achiasz, syn Achituba, brata Ikaboda, syna Pinchasa, syna Helego,
kapłana PANA w Szilo, nosił *wtedy* efod. Lud zaś nie wiedział, że Jonatan
odszedł.
4 Między przełęczami, gdzie Jonatan chciał przejść do załogi Filistynów,
była ostra skała po jednej stronie i ostra skała po drugiej stronie; jedną z
nich nazywano Boses, a drugą – Senne.
5 Jedna skała była zwrócona na północ, naprzeciw Mikmas, a druga – na
południe, naprzeciw Gibea.
6 I Jonatan powiedział do swego giermka: Chodź, pójdziemy do załogi
tych nieobrzezanych, może PAN zadziała dla nas, gdyż PANU nietrudno
wybawić przez wielu czy przez niewielu.
7 Jego giermek odpowiedział mu: Czyń wszystko, co jest w twoim sercu.
Idź, oto ja jestem z tobą według twojej woli.
8 Wtedy Jonatan powiedział: Pójdziemy do tych ludzi i pokażemy się im.
9 Jeśli powiedzą nam: Czekajcie, aż przyjdziemy do was, to zatrzymamy
się na swym miejscu i nie pójdziemy do nich;
10 Lecz jeśli powiedzą: Chodźcie do nas, to pójdziemy, gdyż PAN wydał ich
w nasze ręce. To będzie dla nas znakiem.
11 Pokazali się więc obaj straży filistyńskiej. I Filistyni powiedzieli: Oto
Hebrajczycy wychodzą z nor, w których się ukryli.
12 I ludzie ze straży odezwali się do Jonatana i giermka: Podejdźcie do nas,
a pokażemy wam coś. Jonatan powiedział do swego giermka: Chodź za
mną, gdyż PAN wydał ich w ręce Izraela.
13 Jonatan wspinał się na swych rękach i nogach, a jego giermek szedł za
nim. I padali przed Jonatanem, a jego giermek, *idący* za nim, dobijał *ich*.
14 To była pierwsza klęska, jaką *zadali* Jonatan i jego giermek. Zabili około
dwudziestu ludzi, na przestrzeni około morgi pola.
15 I padł strach na obóz w polu i na cały lud. Przeraziły się także załoga
oraz łupieżcy, a ziemia zatrzęsła się, wywołując wielką trwogę.
16 I strażnicy Saula w Gibea Beniamina zobaczyli, że tłum się rozpierzchł
i biegł w bezładzie.

17 Wtedy Saul powiedział do ludu, który przy nim *był*: Dokonajcie przeglądu i zobaczcie, kto od nas odszedł. A gdy dokonali przeglądu, okazało się, że nie *było* Jonatana i jego giermka.
18 Saul powiedział do Achiasza: Przynieś arkę Boga, gdyż arka Boga była w tym czasie u synów Izraela.
19 Kiedy Saul jeszcze mówił do kapłana, zamieszanie w obozie filistyńskim trwało i coraz bardziej się wzmagało. Saul powiedział więc do kapłana: Cofnij rękę.
20 Potem Saul i cały lud, który z nim był, zebrali się i przyszli na miejsce bitwy, a miecz każdego był zwrócony przeciwko drugiemu i porażka *była* bardzo wielka.
21 A Hebrajczycy, którzy byli przedtem z Filistynami i którzy zewsząd z nimi wyruszyli do obozu, również *przeszli* na stronę Izraelitów, którzy byli z Saulem i Jonatanem.
22 Wszyscy też Izraelici, którzy ukryli się na górze Efraim, gdy usłyszeli, że Filistyni uciekają, wyruszyli za nimi w pościg w tej bitwie.
23 I PAN wybawił Izraela w tym dniu, bitwa zaś przeniosła się aż do Bet-Awen.
24 A Izraelici byli strudzeni w tym dniu. Saul bowiem zaprzysiągł lud, mówiąc: Przeklęty człowiek, który jadłby *jakikolwiek* posiłek przed wieczorem, dopóki nie zemszczę się na swoich wrogach. Dlatego nikt z ludu nie skosztował *żadnego* posiłku.
25 Wtedy cały *lud* tej ziemi przyszedł do lasu, gdzie był miód na ziemi.
26 A gdy lud wszedł do lasu, ujrzał spływający miód. Nikt jednak nie podniósł ręki do ust, bo lud bał się tej przysięgi.
27 Lecz Jonatan nie słyszał, jak jego ojciec zaprzysięgał lud. Ściągnął więc koniec laski, którą miał w ręku, namoczył go w plastrze miodu i podniósł rękę do ust, a jego oczy rozbłysły.
28 Wtedy ktoś z ludu odezwał się: Twój ojciec zaprzysiągł lud, mówiąc: Przeklęty człowiek, który jadłby dzisiaj posiłek. A lud był wyczerpany.
29 Jonatan odpowiedział: Mój ojciec sprowadza nieszczęście na ziemię. Patrzcie, proszę, jak rozbłysły moje oczy, dlatego że skosztowałem trochę tego miodu.
30 Co dopiero, gdyby lud najadł się dziś z łupu swoich wrogów, który zdobył! Czy klęska wśród Filistynów nie byłaby większa?
31 W tym dniu pobili Filistynów od Mikmas *aż* do Ajjalon, a lud był bardzo wyczerpany.
32 Wtedy lud rzucił się na łup, brał owce, woły i cielęta i zarzynał je na ziemi, i jadł *je* razem z krwią.
33 I doniesiono *o tym* Saulowi: Oto lud grzeszy przeciw PANU, jedząc razem z krwią. A on powiedział: Zgrzeszyliście. Przytoczcie do mnie teraz wielki kamień.
34 Potem Saul powiedział: Rozproszcie się między ludem i powiedzcie mu: Niech każdy przyprowadzi do mnie swego wołu i swoją owcę, zabijajcie je tu i jedzcie, a nie grzeszcie przeciwko PANU, jedząc razem z krwią. Każdy więc z ludu przyprowadził tej nocy własnoręcznie swego wołu i tam go zabijał.
35 Saul zbudował też ołtarz dla PANA. Był to pierwszy ołtarz, który zbudował dla PANA.
36 Następnie Saul powiedział: Puśćmy się w pogoń za Filistynami nocą, łupmy ich aż do świtu, a nie zostawmy ani jednego z nich. Odpowiedzieli

mu: Czyń wszystko, co ci się wydaje słuszne. Kapłan zaś powiedział: Przystąpmy tu do Boga.
37 Saul zapytał więc Boga: Czy mam puścić się w pogoń za Filistynami? Czy wydasz ich w ręce Izraela? Lecz nie odpowiedział mu tego dnia.
38 Wtedy Saul powiedział: Zbliżcie się wszyscy przywódcy ludu, zbadajcie i zobaczcie, na czym polega ten dzisiejszy grzech.
39 Bo jak żyje PAN, który wybawia Izraela, choćby *to* był *grzech* mego syna Jonatana, poniesie śmierć. I *nikt* z całego ludu mu nie odpowiedział.
40 Potem rzekł do całego Izraela: Wy będziecie po jednej stronie, a ja i mój syn Jonatan będziemy po drugiej stronie. I lud odpowiedział Saulowi: Czyń, co uważasz za słuszne.
41 Saul powiedział więc do PANA, Boga Izraela: Okaż prawdę. I *los* padł na Jonatana i Saula, a lud *z tego* uszedł.
42 Potem Saul powiedział: Rzućcie los między mną a moim synem Jonatanem. I *los* padł na Jonatana.
43 Wtedy Saul powiedział do Jonatana: Powiedz mi, co uczyniłeś? Jonatan odpowiedział mu: Skosztowałem tylko trochę miodu końcem laski, którą miałem w ręku. Oto mam umrzeć.
44 Saul odpowiedział: Niech mi to Bóg uczyni, a do tego dorzuci. Musisz umrzeć, Jonatanie.
45 Lud jednak powiedział do Saula: Czy ma umrzeć Jonatan, który uczynił to wielkie wybawienie w Izraelu? Nie daj Boże! Jak żyje PAN, ani jeden włos z jego głowy nie spadnie na ziemię, gdyż *z pomocą* Bożą uczynił to dzisiaj. I tak lud wybawił Jonatana, i nie umarł.
46 Wtedy Saul zaniechał pościgu za Filistynami, Filistyni zaś powrócili do swego miejsca.
47 A Saul objął królestwo nad Izraelem i walczył ze wszystkimi swymi wrogami dokoła: z Moabem, synami Ammona, Edomem, królami Soby i Filistynami. I gdziekolwiek się zwrócił, zwyciężał.
48 Zebrał również wojsko, pobił Amalekitów i wyrwał Izraela z rąk tych, którzy go pustoszyli.
49 Synami Saula byli: Jonatan, Jiszwi i Malkiszua. Imiona jego dwóch córek: imię pierworodnej – Merab, a młodszej – Mikal;
50 Żona Saula miała na imię Achinoam, *była* córką Achimaasa. Wódz jego wojska miał na imię Abner, *był* synem Nera, stryja Saula.
51 Kisz był ojcem Saula, a Ner, ojciec Abnera, był synem Abiela.
52 Przez całe życie Saula trwała zacięta wojna z Filistynami. A gdy Saul zobaczył jakiegoś silnego i dzielnego mężczyznę, zabierał go do siebie.

15

1 Potem Samuel powiedział do Saula: PAN zesłał mnie, abym cię namaścił na króla nad jego ludem, nad Izraelem. Teraz więc posłuchaj głosu słów PANA.
2 Tak mówi PAN zastępów: Wspomniałem *na to*, co Amalek uczynił Izraelowi, jak się na niego zasadził na drodze, gdy wychodził z Egiptu.
3 Teraz idź, pobij Amaleka i zniszcz wszystko, co ma. Nie lituj się nad nimi, lecz zabijaj i mężczyzn, i kobiety, dzieci i niemowlęta, woły i owce, wielbłądy i osły.
4 Saul zebrał więc lud i policzył go w Telaim: *było* dwieście tysięcy pieszych i dziesięć tysięcy mężczyzn z Judy.

5 Potem Saul przybył do miasta Amaleka i urządził zasadzkę w dolinie.
6 I Saul powiedział do Kenitów: Idźcie, odstąpcie od Amalekitów i wyjdźcie spośród *nich*, abym was nie wytracił wraz z nimi. Okazaliście bowiem życzliwość wszystkim synom Izraela, gdy wychodzili z Egiptu. I tak Kenici odstąpili od Amalekitów.
7 Wtedy Saul pobił Amalekitów od Chawila aż do wejścia do Szur, leżącego naprzeciw Egiptu.
8 Pochwycił żywcem Agaga, króla Amalekitów, a cały lud zgładził ostrzem miecza.
9 Lecz Saul i lud oszczędzili Agaga i to, co najlepsze z owiec, wołów, tłustych zwierząt, baranów, oraz wszystko, co było dobre i nie chcieli tego zniszczyć. Zniszczyli zaś wszystko, co było nikczemne i nędzne.
10 Wtedy doszło do Samuela słowo PANA:
11 Żałuję, że ustanowiłem Saula królem. Odwrócił się bowiem ode mnie i nie wypełnił mego słowa. I Samuel bardzo się rozgniewał, i wołał do PANA przez całą noc.
12 A gdy Samuel wstał wcześnie rano, by spotkać się z Saulem, doniesiono Samuelowi: Saul przybył do Karmelu i tam właśnie postawił sobie pomnik, po czym zawrócił, poszedł i przybył do Gilgal.
13 A gdy Samuel przyszedł do Saula, Saul mu powiedział: Błogosławiony jesteś przez PANA. Wypełniłem słowo PANA.
14 Lecz Samuel powiedział: A co to za beczenie owiec w moich uszach i co to za ryk wołów, który słyszę?
15 Saul odpowiedział: Przyprowadzili je od Amalekitów. Lud bowiem oszczędził to, co najlepsze z owiec i wołów, aby je ofiarować PANU, twemu Bogu. To zaś, co pozostało, wytępiliśmy.
16 Wtedy Samuel powiedział do Saula: Stój, a powiem ci, co PAN mówił do mnie tej nocy. Odpowiedział mu: Powiedz.
17 Samuel rzekł: Czyż to nie wtedy, gdy byłeś mały w swoich oczach, stałeś się głową pokoleń Izraela i PAN namaścił cię na króla nad Izraelem?
18 Potem PAN posłał cię w drogę i powiedział: Idź, wytrać tych grzeszników, Amalekitów, i walcz z nimi, aż ich wytępisz.
19 Dlaczego więc nie posłuchałeś głosu PANA, lecz rzuciłeś się na łup i uczyniłeś to zło w oczach PANA?
20 Wtedy Saul odpowiedział Samuelowi: Przecież posłuchałem głosu PANA. Poszedłem drogą, którą mnie posłał PAN, i przyprowadziłem Agaga, króla Amalekitów, a Amalekitów wytraciłem.
21 Lud natomiast wziął z łupu owce i woły, najlepsze z tego, co miało być zniszczone, aby je ofiarować PANU, twemu Bogu, w Gilgal.
22 Samuel odpowiedział: Czy PAN ma takie *samo* upodobanie w całopaleniach i ofiarach jak w posłuszeństwie głosowi PANA? Oto posłuszeństwo jest lepsze niż ofiara, *lepiej jest* słuchać, niż *ofiarowywać* tłuszcz baranów.
23 Bunt bowiem *jest jak* grzech czarów, a upór jest jak nieprawość i bałwochwalstwo. Ponieważ odrzuciłeś słowo PANA, on także odrzucił cię jako króla.
24 Wtedy Saul powiedział do Samuela: Zgrzeszyłem, ponieważ przekroczyłem rozkaz PANA i twoje słowa, gdyż bałem się ludu i posłuchałem jego głosu.

25 Teraz jednak przebacz *mi*, proszę, mój grzech i zawróć ze mną, abym
oddał pokłon PANU.
26 Lecz Samuel odpowiedział Saulowi: Nie zawrócę z tobą, ponieważ
odrzuciłeś słowo PANA, a PAN odrzucił ciebie, abyś nie był *już* królem
nad Izraelem.
27 A *gdy* Samuel odwrócił się, aby odejść, *Saul* chwycił skraj jego płaszcza
i *ten* rozdarł się.
28 Wtedy Samuel powiedział mu: PAN oddarł ci dziś królestwo Izraela i
dał je twemu bliźniemu, lepszemu od ciebie.
29 Ponadto Mocarz Izraela nie kłamie i nie będzie żałować, gdyż nie jest
człowiekiem, aby miał żałować.
30 A on odpowiedział: Zgrzeszyłem. Teraz jednak uszanuj mnie, proszę,
wobec starszych mego ludu i wobec Izraela i zawróć ze mną, abym oddał
pokłon PANU, twemu Bogu.
31 Zawrócił więc Samuel i szedł za Saulem, a Saul oddał pokłon PANU.
32 Potem Samuel rzekł: Przyprowadźcie do mnie Agaga, króla Amalekitów.
Agag podszedł do niego odważnie i powiedział: Na pewno ustąpiła gorycz
śmierci.
33 Lecz Samuel powiedział: Jak twój miecz pozbawiał kobiety ich dzieci,
tak wśród kobiet twoja matka będzie pozbawiona dzieci. I Samuel
posiekał Agaga na kawałki przed PANEM w Gilgal.
34 Potem Samuel udał się do Rama, a Saul poszedł do swego domu w Gibea
Saulowym.
35 I Samuel nie zobaczył już Saula aż do dnia swojej śmierci. Bolał jednak
Samuel nad Saulem, a PAN żałował, że uczynił Saula królem nad Izraelem.

16

1 Wtedy PAN powiedział do Samuela: Jak długo będziesz bolał nad Saulem,
skoro odrzuciłem go, aby nie królował nad Izraelem? Napełnij swój róg
oliwą i idź, posyłam cię do Jessego Betlejemity. Tam bowiem upatrzyłem
sobie króla wśród jego synów.
2 Samuel powiedział: Jak mam pójść? Saul bowiem o tym usłyszy i
zabije mnie. PAN odpowiedział: Weź ze sobą jałowicę ze stada i powiedz:
Przyszedłem, aby złożyć PANU ofiarę.
3 I wezwij Jessego na ofiarę, a ja ci oznajmię, co masz czynić. A namaścisz
mi *tego*, którego ci wskażę.
4 Samuel uczynił więc tak, jak mu powiedział PAN, i przybył do Betlejem.
Wtedy starsi miasta z drżeniem wyszli mu naprzeciw i zapytali: Czy
przychodzisz w pokoju?
5 Odpowiedział: W pokoju. Przyszedłem, aby złożyć PANU ofiarę.
Poświęćcie się i przyjdźcie ze mną na *składanie* ofiary. Poświęcił też
Jessego i jego synów i zaprosił ich na *składanie* ofiary.
6 A gdy przyszli, ujrzał Eliaba i powiedział: Na pewno *stoi* przed PANEM
jego pomazaniec.
7 Lecz PAN powiedział do Samuela: Nie patrz na jego urodę ani na jego
wysoki wzrost, gdyż go odrzuciłem. *PAN* bowiem *nie patrzy* na to, na co
patrzy człowiek, bo człowiek patrzy *na to, co jest* przed oczami, ale PAN
patrzy na serce.
8 Jesse zawołał wtedy Abinadaba i kazał mu przejść przed Samuelem. A
on powiedział: Tego też PAN nie wybrał.

9 Potem Jesse kazał przejść Szammie. A on powiedział: Tego też PAN nie wybrał.
10 W ten sposób Jesse kazał przejść siedmiu swoim synom przed Samuelem. I Samuel powiedział do Jessego: PAN nie wybrał tych.
11 Potem Samuel zapytał Jessego: Czy to już wszyscy *twoi* synowie? Odpowiedział: Został jeszcze najmłodszy, który pasie owce. Wtedy Samuel powiedział do Jessego: Poślij po niego i przyprowadź go, gdyż nie usiądziemy, dopóki on tu nie przyjdzie.
12 Posłał więc *po niego* i przyprowadził go. Był on rudy i miał piękne oczy oraz ładny wygląd. I PAN powiedział: Wstań, namaść go, bo to jest on.
13 Samuel wziął więc róg z oliwą i namaścił go pośród jego braci. I od tego dnia Duch PANA zstępował na Dawida. Samuel zaś wstał i poszedł do Rama.
14 Lecz Duch PANA opuścił Saula i zaczął go trapić zły duch od PANA.
15 Wtedy słudzy Saula powiedzieli do niego: Oto teraz trapi cię zły duch od Boga.
16 Niech nasz pan rozkaże swoim sługom, którzy są przed tobą, by poszukali człowieka, który umie grać na harfie. A gdy będzie na tobie ten zły duch od Boga, człowiek ten zagra swą ręką i ulży ci.
17 Saul odpowiedział swoim sługom: Proszę, upatrzcie mi człowieka, który umiałby dobrze grać, i przyprowadźcie *go* do mnie.
18 Jeden ze sług odpowiedział: Oto widziałem syna Jessego Betlejemity, który umie grać. Jest to dzielny wojownik, człowiek waleczny, roztropny i przystojny, a PAN jest z nim.
19 Saul wysłał więc posłańców do Jessego i powiedział: Poślij do mnie swego syna Dawida, który jest przy trzodzie.
20 Wtedy Jesse wziął osła, chleb, bukłak wina oraz jedno koźlę i posłał *to wszystko* Saulowi przez swego syna Dawida.
21 I Dawid przybył do Saula, i stanął przed nim. *Ten* ukochał go bardzo i *Dawid* został jego giermkiem.
22 Potem Saul posłał do Jessego, mówiąc: Proszę, niech Dawid stoi przede mną, bo znalazł łaskę w moich oczach.
23 A gdy *zły* duch od Boga zstępował na Saula, Dawid brał harfę i grał swą ręką *melodię*. Wtedy Saul doznawał ulgi i czuł się lepiej, a zły duch odchodził od niego.

17

1 Wtedy Filistyni zebrali swoje wojska do walki i zgromadzili się w Soko, które należy do Judy, rozbili obóz między Soko a Azeką, w Efes-Dammim.
2 Saul zaś i Izraelici zebrali się i rozbili obóz w dolinie Ela, i ustawili się w szyku bojowym przeciw Filistynom.
3 Filistyni stali na górze po jednej stronie, Izraelici zaś stali na górze po drugiej stronie, a między nimi była dolina.
4 Wtedy z obozu Filistynów wyszedł pewien wojownik z Gat imieniem Goliat, wysoki na sześć łokci i jedną piędź.
5 Na głowie *miał* spiżowy hełm i był ubrany w łuskowy pancerz; waga pancerza *wynosiła* pięć tysięcy syklów miedzi.
6 Miał również spiżowe nagolenice na nogach i spiżową tarczę między ramionami.

7 Drzewce jego włóczni były jak wał tkacki, grot jego włóczni *ważył* sześćset syklów żelaza, a przed nim szedł człowiek niosący *jego* tarczę.
8 Stanął on i zawołał do wojsk Izraela: Po co ustawiacie się w szyku bojowym? Czy ja nie jestem Filistynem, a wy sługami Saula? Wybierzcie spośród siebie człowieka i niech zejdzie do mnie.
9 Jeśli zdoła ze mną walczyć i zabije mnie, będziemy waszymi niewolnikami. Lecz jeśli ja go pokonam i go zabiję, wy będziecie naszymi niewolnikami i będziecie nam służyć.
10 Filistyn dodał: Rzucam dziś wyzwanie wojskom Izraela. Dajcie mi człowieka, a będziemy ze sobą walczyć.
11 Gdy Saul i cały Izrael usłyszeli słowa Filistyna, zlękli się i bardzo zatrwożyli.
12 Dawid *był* synem tego Efratejczyka z Betlejem judzkiego, imieniem Jesse, który miał ośmiu synów. Za czasów Saula był on stary i podeszły w latach.
13 Trzej starsi synowie Jessego wyruszyli i udali się za Saulem na wojnę. Imiona jego trzech synów, którzy poszli na wojnę, *to*: Eliab, pierworodny, drugi po nim – Abinadab i trzeci – Szamma.
14 A Dawid był najmłodszy, a trzej najstarsi poszli za Saulem.
15 Dawid zaś odchodził od Saula i wracał, aby paść trzodę swego ojca w Betlejem.
16 A Filistyn występował rano i wieczorem i stawał tak przez czterdzieści dni.
17 I Jesse powiedział do swego syna Dawida: Weź teraz dla swych braci tę efę prażonego ziarna i tych dziesięć chlebów i biegnij do obozu, do swoich braci.
18 Zanieś też tych dziesięć serów dowódcy oddziału, dowiedz się, jak się mają twoi bracia, i weź ich zastaw.
19 A Saul wraz z nimi i wszystkimi synami Izraela byli w dolinie Ela, walcząc z Filistynami.
20 Wstał więc Dawid wcześnie rano, powierzył trzodę stróżowi, zabrał to wszystko i wyruszył, tak jak mu Jesse nakazał. Gdy przybył do obozu, wojsko wyruszało do bitwy i wydało okrzyk wojenny.
21 Izraelici i Filistyni ustawili się *już* bowiem w szyku bojowym, szyk przeciwko szykowi.
22 Wtedy Dawid zostawił toboły pod opieką stróża taboru i pobiegł na pole bitwy. Gdy przybył, przywitał się ze swoimi braćmi.
23 Gdy z nimi rozmawiał, oto wojownik imieniem Goliat, Filistyn z Gat, wystąpił z szeregów filistyńskich i zaczął wypowiadać te same słowa. I Dawid to usłyszał.
24 A wszyscy Izraelici na widok tego człowieka uciekali przed nim i bardzo się bali.
25 I Izraelici mówili: Czy widzicie tego człowieka, który występuje? Występuje, by rzucać wyzwanie Izraelowi. Lecz tego, kto go zabije, król wzbogaci wielkim bogactwem i da mu swoją córkę, a dom jego ojca uczyni wolnym w Izraelu.
26 Wtedy Dawid zapytał ludzi stojących przy nim: Co dadzą temu, kto zabije tego Filistyna i odejmie hańbę z Izraela? Bo kim jest ten nieobrzezany Filistyn, że rzuca wyzwanie wojskom Boga żywego?
27 I lud odpowiedział mu te same słowa: To dadzą temu, kto go zabije.

28 A jego starszy brat, Eliab, usłyszał, że rozmawia z tymi ludźmi. I Eliab
zapłonął gniewem na Dawida, i powiedział: Po co tu przyszedłeś i komu
zostawiłeś tych parę owiec na pustyni? Znam twoją pychę i przewrotność
twego serca, bo przyszedłeś, aby przypatrywać się bitwie.
29 Wtedy Dawid powiedział: Cóż teraz uczyniłem? Czy nie mam *tu*
sprawy?
30 I odwrócił się od niego do kogoś innego, i pytał się jak przedtem. A lud
odpowiedział mu tak jak poprzednio.
31 I usłyszano słowa, które wypowiedział Dawid, i powtórzono je Saulowi.
Saul wezwał go więc do siebie.
32 Wtedy Dawid powiedział do Saula: Niech niczyje serce nie upada z jego
powodu. Twój sługa pójdzie i będzie walczył z tym Filistynem.
33 Lecz Saul odpowiedział Dawidowi: Ty nie możesz iść przeciwko temu
Filistynowi, by z nim walczyć. Jesteś bowiem chłopcem, a on jest
wojownikiem od swojej młodości.
34 Dawid odpowiedział Saulowi: Twój sługa pasł trzodę swego ojca, a gdy
przychodził lew lub niedźwiedź i porywał barana z trzody;
35 Wtedy goniłem go, uderzałem na niego i wyrywałem mu *go* z paszczy.
I *kiedy* rzucał się na mnie, chwytałem go za gardło, biłem i zabijałem go.
36 Twój sługa zabił i lwa, i niedźwiedzia. Ten nieobrzezany Filistyn będzie
jak jeden z nich, gdyż rzucił wyzwanie wojskom Boga żywego.
37 Ponadto Dawid powiedział: PAN, który wyrwał mnie z łapy lwa i
niedźwiedzia, wyrwie mnie również z rąk tego Filistyna. Wtedy Saul
powiedział do Dawida: Idź i niech PAN będzie z tobą.
38 I Saul ubrał Dawida w swoją zbroję, włożył mu na głowę spiżowy hełm
i ubrał go w pancerz.
39 Dawid przypasał też jego miecz do swojej zbroi i próbował chodzić,
bo nigdy *wcześniej* tego nie nosił. Wtedy Dawid powiedział do Saula: Nie
mogę w tym chodzić, bo nie przywykłem do tego. I Dawid zdjął to z siebie.
40 Potem wziął do ręki swój kij i wybrał sobie pięć gładkich kamieni z
potoku, i włożył je do torby pasterskiej, którą miał przy sobie, i z procą w
ręku przybliżył się do Filistyna.
41 Filistyn również ruszył i zbliżał się do Dawida, a jego giermek szedł
przed nim.
42 A gdy Filistyn spojrzał i zobaczył Dawida, wzgardził nim, dlatego że był
młodzieńcem – rudym i przystojnym.
43 I Filistyn powiedział do Dawida: Czyż jestem psem, że przychodzisz do
mnie z kijem? I przeklinał Filistyn Dawida przez swoich bogów.
44 Filistyn powiedział jeszcze do Dawida: Chodź do mnie, a dam twoje ciało
ptakom powietrznym i zwierzętom polnym.
45 Wtedy Dawid odpowiedział Filistynowi: Ty przychodzisz do mnie z
mieczem, włócznią i tarczą, a ja przychodzę do ciebie w imię PANA
zastępów, Boga wojsk Izraela, któremu rzuciłeś wyzwanie.
46 Dziś PAN wyda cię w moje ręce, a ja cię zabiję i odetnę ci głowę, a dam
dzisiaj trupy wojsk Filistynów ptakom powietrznym i dzikim zwierzętom.
I cała ziemia pozna, że jest Bóg w Izraelu;
47 I całe to zgromadzenie pozna, że nie mieczem ani włócznią wybawia
PAN, gdyż walka należy do PANA i on wyda was w nasze ręce.
48 A gdy Filistyn wstał, ruszył i zbliżał się do Dawida, Dawid również
pośpiesznie pobiegł na pole walki naprzeciw Filistyna.

49 I Dawid sięgnął ręką do torby, wyjął z niej kamień, cisnął *go* z procy i
ugodził Filistyna w czoło tak, że kamień utkwił mu w czole. I *ten* upadł
twarzą na ziemię.
50 Tak Dawid zwyciężył Filistyna procą i kamieniem. Uderzył Filistyna i
zabił go, choć Dawid nie miał w ręku miecza.
51 Dawid podbiegł, stanął nad Filistynem, wziął jego miecz, dobył go z
pochwy, zabił go i odciął mu nim głowę. A kiedy Filistyni zobaczyli, że ich
bohater umarł, uciekli.
52 Wtedy powstali Izraelici i Judejczycy, wydali okrzyk i ścigali Filistynów
aż do wejścia do doliny i aż do bram Ekronu. I ranni Filistyni padali na
drodze od Szaaraim aż do Gat i Ekronu.
53 Potem synowie Izraela wrócili z pościgu za Filistynami i złupili ich obóz.
54 A Dawid wziął głowę tego Filistyna i przyniósł ją do Jerozolimy, a jego
zbroję włożył do swego namiotu.
55 Gdy Saul zobaczył, że Dawid wyrusza naprzeciw Filistyna, zapytał
Abnera, dowódcę wojska: Czyim synem jest ten młodzieniec, Abnerze?
Abner odpowiedział: Jak żyje twoja dusza, królu, nie wiem.
56 Wtedy król powiedział: Dowiedz się, czyim synem jest ten młodzieniec.
57 Kiedy Dawid wracał po zabiciu Filistynów, Abner wziął go i
przyprowadził przed Saula, a głowa Filistyna była jeszcze w jego ręku.
58 I Saul zapytał go: Czyim synem jesteś, młodzieńcze? Dawid
odpowiedział: *Jestem* synem twego sługi Jessego Betlejemity.

18

1 Kiedy przestał rozmawiać z Saulem, dusza Jonatana związała się z duszą
Dawida i Jonatan umiłował go jak własną duszę.
2 I Saul wziął go tego dnia, i nie pozwolił mu wrócić do domu swego ojca.
3 A Jonatan zawarł z Dawidem przymierze, bo miłował go jak własną
duszę.
4 Jonatan zdjął płaszcz, który miał na sobie, dał go Dawidowi, podobnie
jak swoje szaty – aż do miecza, łuku i pasa.
5 I Dawid wyruszał, dokądkolwiek Saul go posyłał, i postępował roztrop-
nie. Saul ustanowił go więc nad wojownikami, a on zyskał przychylność
w oczach całego ludu, a także w oczach sług Saula.
6 A gdy wracali, a Dawid *też* wracał po zabiciu Filistyna, kobiety
ze wszystkich miast Izraela wyszły na spotkanie królowi Saulowi ze
śpiewem, pląsami i radością – z bębnami i gęślami.
7 Kobiety śpiewały na przemian, grały i mówiły: Saul pobił swoje tysiące,
ale Dawid swoich dziesiątki tysięcy.
8 I Saul bardzo się rozgniewał, gdyż nie podobały mu się te słowa.
Powiedział: Przyznali Dawidowi dziesiątki tysięcy, a mnie przyznali *tylko*
tysiące. Czego mu brak? Tylko królestwa.
9 Od tego dnia Saul nieprzychylnie patrzył na Dawida.
10 Następnego dnia zły duch od Boga zstąpił na Saula i on prorokował
pośrodku domu, a Dawid grał swą ręką *melodię* – jak przedtem. Saul zaś
trzymał w ręku włócznię.
11 I Saul rzucił włócznię, bo myślał: Przybiję Dawida do ściany. Lecz
Dawid dwukrotnie się przed nim uchylił.
12 I Saul *zaczął* bać się Dawida, ponieważ PAN był z nim, a od Saula
odstąpił.

13 Saul oddalił go więc od siebie i uczynił go dowódcą nad tysiącem, a on
wyruszał i powracał przed ludem.
14 We wszystkich swoich drogach Dawid postępował roztropnie, gdyż PAN
był z nim.
15 Gdy Saul widział, że tak bardzo roztropnie postępuje, bał się go.
16 Lecz cały Izrael i Juda kochali Dawida, bo on wyruszał i powracał przed
nimi.
17 I Saul powiedział do Dawida: Oto moja najstarsza córka Merab. Dam ci
ją za żonę, tylko bądź dla mnie dzielnym mężem i prowadź wojny PANA.
Saul bowiem mówił sobie *tak*: Niech moja ręka go nie dosięgnie, ale niech
go dosięgnie ręka Filistynów.
18 Wtedy Dawid powiedział do Saula: Kim jestem i czym jest moje życie
lub rodzina mojego ojca w Izraelu, żebym miał zostać zięciem króla?
19 Gdy jednak przyszedł czas oddania Dawidowi córki Saula, Merab,
oddano ją za żonę Adrielowi z Mecholi.
20 Ale Mikal, córka Saula, pokochała Dawida. Gdy więc doniesiono o tym
Saulowi, spodobało mu się *to*.
21 I Saul powiedział: Dam mu ją, aby była dla niego sidłem i aby ręka
Filistynów była na nim. Powiedział więc Saul do Dawida: Zostaniesz
dzisiaj moim zięciem z moją drugą *córką*.
22 Wtedy Saul nakazał swoim sługom: Powiedzcie do Dawida w tajemnicy:
Oto król ma w tobie upodobanie i wszyscy jego słudzy kochają cię. Zostań
więc teraz zięciem króla.
23 Słudzy Saula powtórzyli te słowa do uszu Dawida, a Dawid
odpowiedział: Czy wam się wydaje, że to błaha rzecz być zięciem króla?
Jestem przecież człowiekiem ubogim i mało znaczącym.
24 Wtedy słudzy Saula oznajmili mu: Tak powiedział Dawid.
25 Saul odpowiedział: Tak powiedzcie Dawidowi: Król nie chce innego
wiana jak tylko sto napletków filistyńskich, aby się pomścić na swoich
wrogach. Saul planował bowiem, że Dawid wpadnie w ręce Filistynów.
26 Gdy jego słudzy powtórzyli te słowa Dawidowi, spodobało się to
Dawidowi, że ma zostać zięciem króla. A te dni jeszcze się nie wypełniły.
27 Wstał więc Dawid i poszedł, on i jego ludzie, i zabił spośród Filistynów
dwustu mężczyzn. Potem Dawid przyniósł ich napletki i oddał je w pełnej
liczbie królowi, aby zostać zięciem króla. I Saul dał mu swą córkę Mikal
za żonę.
28 A gdy Saul zobaczył i przekonał się, że PAN jest z Dawidem i że jego
córka Mikal go kocha;
29 Tym bardziej Saul obawiał się Dawida. I Saul stał się wrogiem Dawida
na zawsze.
30 A książęta Filistynów robili wypady. A przy każdym ich wypadzie Dawid
postępował roztropniej niż wszyscy słudzy Saula, tak że jego imię stało się
bardzo sławne.

19

1 Wtedy Saul mówił do swego syna Jonatana i do wszystkich swoich sług,
aby zabili Dawida.
2 Lecz Jonatan, syn Saula, bardzo miłował Dawida. I Jonatan doniósł
Dawidowi, mówiąc: Mój ojciec Saul chce cię zabić. Teraz więc strzeż się
do rana i siedź w ukryciu.

3 A ja wyjdę i stanę przy swoim ojcu na polu, tam gdzie ty będziesz. Będę
rozmawiał o tobie ze swoim ojcem, a cokolwiek zobaczę, powiadomię cię
o tym.
4 Jonatan mówił więc dobrze o Dawidzie ze swym ojcem Saulem i
powiedział mu: Niech król nie grzeszy przeciwko swemu słudze Dawido-
wi, gdyż on nie zgrzeszył przeciw tobie, a jego czyny *są* raczej dla ciebie
bardzo pożyteczne:
5 On przecież narażał swoje życie i zabił Filistyna, i PAN dokonał wielkiego
wybawienia dla całego Izraela. Sam *to* widziałeś i uradowałeś się.
Dlaczego więc miałbyś grzeszyć przeciw niewinnej krwi i bez powodu
zabić Dawida?
6 I Saul posłuchał słów Jonatana, i przysiągł: Jak żyje PAN, nie zostanie
zabity.
7 Jonatan zawołał więc Dawida i powtórzył mu wszystkie te słowa. Potem
Jonatan przyprowadził Dawida do Saula i przebywał z nim, tak jak
poprzednio.
8 Gdy znowu wybuchła wojna, Dawid wyruszył przeciw Filistynom i
walczył z *nimi*, i zadał im wielką klęskę tak, że uciekli przed nim.
9 A zły duch od PANA opanował Saula, kiedy siedział w swym domu,
trzymając włócznię w ręku, Dawid zaś grał *swą* ręką *melodię*.
10 I Saul chciał przybić Dawida włócznią do ściany, lecz ten wymknął się
Saulowi i włócznia utkwiła w ścianie, a Dawid wybiegł i uciekł tej nocy.
11 Potem Saul wysłał posłańców do domu Dawida, aby go pilnowali i rano
zabili. Lecz Mikal, jego żona, powiedziała o tym Dawidowi: Jeśli nie
ujdziesz z życiem tej nocy, jutro zostaniesz zabity.
12 Mikal spuściła więc Dawida przez okno, a on odszedł, uciekł i ocalał.
13 A Mikal wzięła bożka i położyła na łożu, a poduszkę z koziej *sierści*
umieściła pod jego głową i przykryła szatą.
14 Gdy Saul wysłał posłańców, aby porwali Dawida, powiedziała: Jest
chory.
15 Saul znowu wysłał posłańców, aby zobaczyli Dawida, nakazując:
Przynieście go do mnie na łożu, abym go zabił.
16 A gdy posłańcy przyszli, oto na łożu był bożek, a poduszka z koziej skóry
była pod jego głową.
17 I Saul powiedział do Mikal: Dlaczego mnie tak oszukałaś i wypuściłaś
mego wroga, aby uszedł? Mikal odpowiedziała Saulowi: On mi
powiedział: Puść mnie, dlaczego miałbym cię zabić?
18 Dawid uciekł więc i ocalał, następnie przybył do Samuela, do Rama, i
opowiedział mu wszystko, co Saul mu uczynił. Potem wraz z Samuelem
poszli do Najot i tam zamieszkali.
19 I doniesiono Saulowi: Oto Dawid jest w Najot, w Rama.
20 Wtedy Saul wysłał posłańców, aby pojmali Dawida. Gdy zobaczyli
gromadę prorokujących proroków oraz Samuela stojącego na ich czele,
Duch Boży zstąpił na posłańców i oni także zaczęli prorokować.
21 Kiedy doniesiono o tym Saulowi, wysłał innych posłańców, lecz i oni
prorokowali. Saul wysłał i trzecich posłańców, lecz także i ci prorokowali.
22 Potem on sam poszedł do Rama i gdy przyszedł do wielkiej studni, która
jest w Seku, zapytał: Gdzie jest Samuel i Dawid? Odpowiedziano mu: Oto
są w Najot, w Rama.

23 I szedł stamtąd do Najot w Rama, lecz na niego też zstąpił Duch Boży, tak że idąc, prorokował, aż przyszedł do Najot w Rama.
24 I zdjął z siebie szaty i także prorokował przed Samuelem, leżąc nagi przez cały dzień i całą noc. Stąd powiedzenie: Czyż i Saul między prorokami?

20

1 Tymczasem Dawid uciekł z Najot w Rama, przyszedł do Jonatana i mówił przed nim: Cóż uczyniłem? Jaka jest moja nieprawość? Jaki jest mój grzech wobec twego ojca, że czyha na moje życie?
2 Odpowiedział mu: Nie daj Boże! Nie umrzesz. Oto mój ojciec nie czyni niczego wielkiego ani małego, zanim mnie o tym nie powiadomi. Czyż mój ojciec miałby to przede mną ukrywać? Nie uczyni tego.
3 Lecz Dawid przysiągł: Na pewno twój ojciec wie, że znalazłem łaskę w twoich oczach i myśli: Niech o tym nie wie Jonatan, żeby się nie martwił. Zaprawdę jednak, jak żyje PAN i jak żyje twoja dusza, tylko jeden krok dzieli mnie od śmierci.
4 Jonatan odpowiedział Dawidowi: Czegokolwiek twoja dusza pragnie, uczynię to dla ciebie.
5 Wtedy Dawid powiedział do Jonatana: Oto jutro *jest* nów księżyca, a ja zwykle zasiadam z królem przy stole. Pozwól mi odejść i ukryć się w polu aż do wieczora trzeciego *dnia*.
6 Jeśli twój ojciec będzie o mnie wypytywał, odpowiesz: Dawid bardzo mnie prosił, aby mógł pobiec do swego miasta, Betlejem, gdyż tam cała rodzina *składa* doroczną ofiarę.
7 Jeśli odpowie: Dobrze – *będzie* to oznaczać pokój dla twego sługi. Lecz jeśli się rozgniewa, wiedz, że postanowił coś złego.
8 Okaż więc miłosierdzie swemu słudze, gdyż doprowadziłeś swego sługę do przymierza PANA z tobą. Jeśli jednak jest we mnie jakaś nieprawość, to ty mnie zabij. Po co masz mnie prowadzić do swego ojca?
9 Jonatan odpowiedział: Nie daj Boże! Gdybym rzeczywiście wiedział, że mój ojciec postanowił coś złego względem ciebie, czyżbym cię o tym nie powiadomił?
10 I Dawid powiedział do Jonatana: Któż mnie powiadomi, jeśli twój ojciec da ci surową odpowiedź?
11 Jonatan odpowiedział Dawidowi: Chodź, wyjdźmy na pole. I obaj wyszli na pole.
12 Wtedy Jonatan powiedział do Dawida: *Niech* PAN, Bóg Izraela – gdy jutro o tej porze *lub* pojutrze wybadam swego ojca, i jeśli to będzie coś dobrego o Dawidzie, a nie poślę do ciebie ani nie powiadomię cię o tym;
13 To niech PAN odpłaci Jonatanowi i do tego dorzuci. Lecz jeśli mój ojciec będzie chciał wyrządzić ci zło, to powiadomię cię *o tym* i odprawię cię, abyś mógł odejść w pokoju. A niech PAN będzie z tobą, jak był z moim ojcem.
14 I jeśli będę żył, okaż mi miłosierdzie PANA, ale choćbym i umarł;
15 Nie odbieraj swego miłosierdzia memu domowi na wieki, nawet gdy PAN wytraci wszystkich wrogów Dawida z powierzchni ziemi.
16 Jonatan zawarł więc przymierze z domem Dawida, *mówiąc*: Niech PAN szuka *tego* z ręki wrogów Dawida.

17 Jonatan ponownie przysiągł Dawidowi, gdyż go miłował. Miłował go
bowiem, *jak* miłował własną duszę.
18 Wtedy Jonatan powiedział do niego: Jutro *jest* nów. Zauważą, że ciebie
nie ma, ponieważ twoje miejsce będzie puste.
19 Po trzech dniach w ukryciu udasz się szybko na miejsce, gdzie ukrywałeś
się, gdy *omawialiśmy* sprawę, i zatrzymasz się przy kamieniu Ezel.
20 A ja wypuszczę trzy strzały obok niego, jak gdyby do celu.
21 A potem poślę chłopca, *mówiąc mu*: Idź, znajdź strzały. Jeśli powiem
chłopcu: Oto strzały *znajdują się* za tobą, bliżej, przynieś je – wtedy
przyjdź, gdyż będzie *to oznaczać* dla ciebie pokój i *nie stanie ci się* nic
złego, jak żyje PAN.
22 Jeśli zaś powiem chłopcu: Oto strzały *znajdują się* przed tobą, tam dalej
– to idź, bo PAN cię wypuścił.
23 A co do sprawy, o której rozmawialiśmy, PAN *będzie świadkiem* między
mną a tobą na wieki.
24 Dawid ukrył się więc w polu. A gdy nastał nów, król zasiadł do stołu,
aby się posilić.
25 A gdy król zasiadł na swoim miejscu jak zazwyczaj, na miejscu przy
ścianie, Jonatan powstał. Abner siedział obok Saula, miejsce zaś Dawida
było puste.
26 Saul jednak nie powiedział nic tego dnia, bo myślał: Coś mu się
przydarzyło i jest nieczysty, a nie oczyścił się.
27 A gdy następnego dnia, drugiego po nowiu, miejsce Dawida pozostało
puste, Saul zapytał swego syna Jonatana: Dlaczego syn Jessego nie
przyszedł na posiłek ani wczoraj, ani dziś?
28 Jonatan odpowiedział Saulowi: Dawid usilnie mnie prosił, aby *mógł
pójść* do Betlejem;
29 Mówił: Pozwól mi pójść, proszę, bo nasza rodzina składa ofiarę w
mieście i mój brat wezwał mnie tam. Teraz więc, jeśli znalazłem łaskę
w twoich oczach, pozwól mi iść i zobaczyć swoich braci. Dlatego nie
przyszedł do stołu królewskiego.
30 Wtedy Saul zapłonął gniewem na Jonatana i powiedział mu: Synu
przewrotnej i upornej *kobiety*, czyż nie wiem, że wybrałeś sobie syna
Jessego na własną hańbę i na hańbę nagości swojej matki?
31 Jak długo bowiem syn Jessego będzie żył na ziemi, nie ostoisz się ty ani
twoje królestwo. Teraz więc poślij *po niego* i przyprowadź go do mnie, bo
musi umrzeć.
32 Wtedy Jonatan odpowiedział swemu ojcu Saulowi: Dlaczego ma
umrzeć? Cóż uczynił?
33 I Saul rzucił w niego włócznię, aby go przebić. Przez to Jonatan wiedział,
że jego ojciec postanowił zabić Dawida.
34 Jonatan wstał więc od stołu w wielkim gniewie i nie jadł już posiłku w
drugim dniu po nowiu. Martwił się bowiem o Dawida, bo jego ojciec tak
go zelżył.
35 Rankiem Jonatan wyszedł w pole o czasie umówionym z Dawidem, a
był z nim mały chłopiec.
36 I powiedział do swego chłopca: Biegnij i poszukaj strzał, które
wypuszczę. Gdy chłopiec biegł, on wypuścił strzałę, *by padła* dalej, przed
nim.

37 A gdy chłopiec dotarł na miejsce, *gdzie była* strzała, którą Jonatan wypuścił, zawołał Jonatan za chłopcem i powiedział: Czyż strzała nie jest dalej od ciebie?
38 I Jonatan wołał za chłopcem: Szybko, pośpiesz się, nie stój! Chłopiec Jonatana zebrał strzały i przyszedł do swego pana.
39 Lecz chłopiec nic nie wiedział, tylko Jonatan i Dawid znali sprawę.
40 I Jonatan oddał swój oręż swemu chłopcu, i powiedział mu: Idź, odnieś to do miasta.
41 A gdy chłopiec odszedł, Dawid wstał *z miejsca*, od strony południowej, upadł twarzą na ziemię i ukłonił się trzy razy. Potem pocałowali się wzajemnie i razem płakali, a Dawid obficiej.
42 I Jonatan powiedział do Dawida: Idź w pokoju. Obaj bowiem poprzysięgliśmy sobie w imię PANA, mówiąc: Niech PAN będzie między mną a tobą i między moim potomstwem a twoim potomstwem na wieki. Wstał więc i odszedł, a Jonatan wszedł do miasta.

21

1 Potem Dawid przyszedł do Nob, do kapłana Achimeleka. Achimelek wyszedł przestraszony naprzeciw Dawida i zapytał go: Dlaczego jesteś sam i nie ma z tobą nikogo?
2 Dawid odpowiedział kapłanowi Achimelekowi: Król zlecił mi *pewną* sprawę, nakazując: Niech nikt nie wie o tej sprawie, z którą cię wysyłam i którą ci zleciłem. Z tego powodu umówiłem się ze swoimi sługami w pewnym miejscu.
3 Teraz więc, co masz pod ręką? Daj mi do ręki pięć chlebów lub cokolwiek się znajdzie.
4 Kapłan odpowiedział Dawidowi: Nie mam pod ręką zwykłego chleba, tylko chleb poświęcony. *Dam ci go*, ale pod warunkiem, że słudzy wstrzymali się od kobiet.
5 Dawid odpowiedział kapłanowi: Na pewno kobiety były oddalone od nas przez trzy dni, odkąd wyruszyłem. Naczynia młodzieńców są więc święte. A *chleb* jest w pewien sposób zwykły, chociaż został dziś poświęcony w naczyniu.
6 Kapłan dał mu więc poświęcony *chleb*, gdyż nie było tam innego chleba oprócz chleba pokładnego, który zabrano sprzed oblicza PANA, aby w dniu jego usunięcia położyć świeży chleb.
7 W tym dniu był tam pewien człowiek spośród sług Saula, zatrzymany przed PANEM. Miał na imię Doeg, *był to* Edomita, przełożony nad pasterzami Saula.
8 I Dawid zapytał Achimeleka: Czy nie masz tu pod ręką włóczni albo miecza? Bo nie wziąłem ze sobą ani swego miecza, ani żadnej swojej broni, gdyż sprawa króla była pilna.
9 Kapłan odpowiedział: Miecz Goliata, Filistyna, którego zabiłeś w dolinie Ela, jest zawinięty w szatę za efodem. Jeśli chcesz go sobie wziąć, weź. Nie ma tu bowiem innego oprócz tego. Dawid odpowiedział: Nie ma od niego lepszego. Daj mi go.
10 Dawid wstał więc i uciekł tego dnia przed Saulem, i przybył do Akisza, króla Gat.
11 A słudzy Akisza mówili do niego: Czy to nie jest Dawid, król ziemi? Czy nie o nim śpiewano wśród pląsów: Saul pobił swoje tysiące, a Dawid swoich dziesiątki tysięcy?

12 I Dawid wziął sobie te słowa do serca, i bardzo się bał Akisza, króla Gat.
13 Zmienił więc przed nimi swoje zachowanie i udawał szalonego w ich rękach, bazgrał na wrotach bramy i pozwalał, aby ślina spływała mu po brodzie.
14 Wtedy Akisz powiedział do swoich sług: Oto widzicie człowieka szalonego. Dlaczego przyprowadziliście go do mnie?
15 Czy brakuje mi szaleńców, że przyprowadziliście tego, aby szalał przede mną? Czy on ma wejść do mego domu?

22

1 Potem Dawid odszedł stamtąd i uciekł do jaskini Adullam. Kiedy jego bracia i cała rodzina jego ojca usłyszeli o tym, przyszli tam do niego.
2 I zebrali się wokół niego wszyscy, którzy byli uciśnieni, wszyscy, którzy byli zadłużeni, oraz wszyscy, którzy byli rozgoryczeni, a on stał się ich przywódcą. I było przy nim około czterystu mężczyzn.
3 Stamtąd Dawid poszedł do Mispy w Moabie i powiedział do króla Moabu: Pozwól, proszę, by mój ojciec i moja matka przyszli i *mieszkali* z wami, aż się dowiem, co Bóg ze mną uczyni.
4 Przyprowadził ich więc przed króla Moabu i mieszkali u niego przez wszystkie dni, kiedy Dawid przebywał w warowni.
5 Potem prorok Gad powiedział do Dawida: Nie pozostawaj w warowni. Wyrusz i wróć do ziemi judzkiej. Dawid wyruszył więc i przybył do lasu Cheret.
6 W czasie gdy Saul usłyszał, że pojawił się Dawid oraz ludzie, którzy z nim byli, Saul przebywał w Gibea pod drzewem w Rama, z włócznią w ręku, a wszyscy jego słudzy stali przy nim.
7 Saul powiedział więc do swych sług, którzy stali przy nim: Słuchajcie, Beniaminici: Czy syn Jessego da wam wszystkim pola i winnice i czy wszystkich was ustanowi tysiącznikami i setnikami?
8 Czy dlatego sprzysięgliście się wszyscy przeciwko mnie i nie ma nikogo, kto by mi wyjawił, że mój syn zawarł przymierze z synem Jessego, i nie ma nikogo wśród was, kto by mi współczuł i powiadomił mnie, że mój syn podburzył mego sługę przeciwko mnie, aby czyhał na mnie, jak to *jest* dzisiaj?
9 Wtedy Doeg Edomita, przełożony sług Saula, odpowiedział: Widziałem syna Jessego, gdy przyszedł do Nob, do Achimeleka, syna Achituba.
10 Ten radził się PANA w jego sprawie i dał mu żywność, dał mu też miecz Goliata Filistyna.
11 Wtedy król posłał, by wezwać kapłana Achimeleka, syna Achituba, i cały dom jego ojca, czyli kapłanów, którzy *byli* w Nob. I wszyscy oni przyszli do króla.
12 Saul powiedział: Słuchaj teraz, synu Achituba. A ten odpowiedział: Oto jestem, mój panie.
13 Saul zapytał go: Dlaczego sprzysięgliście się przeciwko mnie, ty i syn Jessego, że dałeś mu chleb i miecz i radziłeś się Boga w jego sprawie, by powstał przeciwko mnie, czyhając na mnie, jak to *jest* dzisiaj?
14 Achimelek odpowiedział królowi: I któż spośród wszystkich twoich sług jest tak wierny jak Dawid, zięć króla, który wyrusza na twój rozkaz i jest szanowany w twoim domu?

15 Czyż dopiero dziś zacząłem radzić się Boga w jego sprawie? Dalekie to
ode mnie! Niech król nie obciąża swego sługi ani całego domu mego ojca
o nic takiego. Twój sługa bowiem nie miał o tym wszystkim najmniejszego
pojęcia.
16 Król powiedział: Musisz umrzeć, Achimeleku, ty i cały dom twego ojca.
17 Potem król nakazał sługom, którzy stali przy nim: Odwróćcie się i
zabijcie kapłanów PANA, gdyż ich ręka także *jest* z Dawidem, a chociaż
wiedzieli, że on uciekł, nie powiadomili mnie. Lecz słudzy króla nie chcieli
podnieść ręki na kapłanów PANA i rzucić się *na nich*.
18 Wtedy król powiedział do Doega: Odwróć się i rzuć na kapłanów.
I Doeg Edomita odwrócił się i rzucił na kapłanów, i zabił w tym dniu
osiemdziesięciu pięciu mężczyzn noszących lniany efod.
19 Również Nob, miasto kapłanów, wybił ostrzem miecza: mężczyzn i
kobiety, dzieci i niemowlęta, woły, osły i owce – *wszystko to* ostrzem
miecza.
20 Uszedł tylko jeden syn Achimeleka, syna Achituba, imieniem Abiatar,
uciekł on do Dawida.
21 Abiatar zawiadomił Dawida, że Saul zabił kapłanów PANA.
22 I Dawid powiedział do Abiatara: Wiedziałem już tego dnia, gdy był
tam Doeg Edomita, że z pewnością doniesie o tym Saulowi. To ja
spowodowałem *śmierć* wszystkich osób domu twego ojca.
23 Zostań ze mną, nie bój się. Kto bowiem czyha na moje życie, czyha też
na twoje życie. Lecz u mnie będziesz bezpieczny.

23

1 Wtedy doniesiono Dawidowi: Oto Filistyni zdobywają Keilę i plądrują
klepiska.
2 I Dawid radził się PANA: Czy mam iść i uderzyć na tych Filistynów? PAN
odpowiedział Dawidowi: Idź i pobij Filistynów, i wybawisz Keilę.
3 Ludzie Dawida powiedzieli mu: Oto boimy się tu, w ziemi judzkiej, a cóż
dopiero, jeśli pójdziemy do Keili przeciw wojskom Filistynów.
4 Dawid ponownie radził się PANA. A PAN odpowiedział mu: Wstań, idź
do Keili, gdyż wydam Filistynów w twoje ręce.
5 Dawid wyruszył więc ze swoimi ludźmi do Keili, walczył z Filistynami,
uprowadził ich stada i zadał im wielką klęskę. Tak Dawid wybawił
mieszkańców Keili.
6 A gdy Abiatar, syn Achimeleka, uciekł do Dawida do Keili, przyniósł w
swej ręce efod.
7 Potem doniesiono Saulowi, że Dawid przybył do Keili. I Saul powiedział:
Bóg wydał go w moje ręce, gdyż sam się zamknął, wchodząc do miasta
mającego bramy i rygle.
8 Saul zwołał więc cały lud na wojnę, by wyruszyć do Keili i oblegać
Dawida oraz jego ludzi.
9 A gdy Dawid dowiedział się, że Saul potajemnie knuje zło przeciw niemu,
powiedział do kapłana Abiatara: Przynieś tu efod.
10 I Dawid przemówił: PANIE, Boże Izraela, twój sługa usłyszał dokładnie,
że Saul chce przyjść do Keili, aby zburzyć miasto z mego powodu.
11 Czy starsi Keili wydadzą mnie w jego ręce? Czy przyjdzie też Saul, jak
twój sługa usłyszał? PANIE, Boże Izraela, proszę, powiedz twemu słudze.
PAN odpowiedział: Przyjdzie.

12 Wtedy Dawid zapytał: Czy starsi Keili wydadzą mnie i moich ludzi w
ręce Saula? PAN odpowiedział: Wydadzą.
13 Dawid wstał więc wraz ze swoimi ludźmi, których było około sześciuset,
wyszli z Keili i udali się, gdzie mogli. A gdy doniesiono Saulowi, że Dawid
uciekł z Keili, zaniechał wyprawy.
14 Dawid zaś przebywał na pustyni w miejscach obronnych i pozostał na
górze w pustyni Zif. A Saul szukał go przez wszystkie te dni, lecz Bóg nie
wydał go w jego ręce.
15 A gdy Dawid zobaczył, że Saul wyruszył, aby czyhać na jego życie, został
w lesie na pustyni Zif.
16 Wtedy Jonatan, syn Saula, wstał i udał się do Dawida do lasu, i wzmocnił
jego rękę w Bogu.
17 I powiedział do niego: Nie bój się, bo nie znajdzie cię ręka Saula, mego
ojca. Ty będziesz królował nad Izraelem, ja zaś będę drugim po tobie.
Wie o tym także Saul, mój ojciec.
18 I obaj zawarli przymierze przed PANEM, po czym Dawid pozostał w
lesie, a Jonatan wrócił do domu swego ojca.
19 Wtedy mieszkańcy Zif przyszli do Saula do Gibea i powiedzieli: Czyż
Dawid nie ukrywa się u nas w miejscach obronnych w lesie, na wzgórzu
Chakila, które *leży* po prawej stronie Jeszimona?
20 Teraz więc, królu, według pragnienia swojej duszy, by zejść, zejdź czym
prędzej, a my postaramy się wydać go w ręce króla.
21 Saul odpowiedział: Błogosławieni jesteście przez PANA, że zlitowaliście
się nade mną.
22 Idźcie, proszę, i przygotujcie się pilnie; dowiedzcie się, kto go tam
widział, i wypatrzcie miejsce, w którym przebywa. Mówiono bowiem,
że postępuje bardzo przebiegle.
23 Wypatrzcie więc wszystkie jego kryjówki, w których się ukrywa, i
wywiadujcie się o nie. Potem wróćcie do mnie z pewną wiadomością,
a pójdę z wami. Jeśli będzie w ziemi, wtedy będę go szukał wśród
wszystkich tysięcy w Judzie.
24 Wstali więc i poszli do Zif przed Saulem. Dawid zaś i jego ludzie byli na
pustyni Maon, na równinie po południowej stronie Jeszimona.
25 Saul wraz z jego ludźmi również poszli, aby go szukać. Gdy doniesiono
o tym Dawidowi, ten zstąpił do skały i mieszkał na pustyni Maon. Kiedy
Saul o tym usłyszał, ścigał Dawida na pustyni Maon.
26 I Saul szedł po jednej stronie góry, a Dawid i jego ludzie *szli* po drugiej
stronie góry. I Dawid spieszył się, aby ujść przed Saulem, gdyż Saul i jego
ludzie już otaczali Dawida i jego ludzi, aby ich pojmać.
27 Tymczasem posłaniec przybył do Saula, mówiąc: Pośpiesz się i chodź,
bo Filistyni wtargnęli do ziemi.
28 Saul zawrócił więc od pościgu za Dawidem i wyruszył przeciw
Filistynom. Dlatego nazwano to miejsce Sela-Hammalekot.
29 Dawid zaś wyruszył stamtąd i przebywał w miejscach obronnych w En-
Gedi.

24

1 A gdy Saul wrócił z pościgu za Filistynami, doniesiono mu: Oto Dawid
przebywa na pustyni En-Gedi.

2 Saul wziął więc trzy tysiące doborowych mężczyzn spośród całego
Izraela i wyruszył na poszukiwanie Dawida i jego ludzi po skałach dzikich
kóz.
3 I przybył do owczych zagród przy drodze, gdzie była jaskinia. Wszedł do
niej Saul, by zakryć sobie nogi. Dawid zaś i jego ludzie siedzieli w głębi
jaskini.
4 Ludzie Dawida powiedzieli do niego: Oto dzień, o którym PAN ci
powiedział: Oto wydam twego wroga w twoje ręce, abyś z nim uczynił to,
co wyda ci się słuszne. Dawid wstał więc i po cichu odciął skraj płaszcza
Saula.
5 Potem jednak serce Dawida zadrżało z tego powodu, że odciął skraj
płaszcza Saula.
6 I zwrócił się do swoich ludzi: Nie daj Boże, żebym miał to uczynić memu
panu, pomazańcowi PANA, bym miał wyciągnąć swoją rękę na niego,
ponieważ jest pomazańcem PANA.
7 Tymi słowami Dawid powstrzymał swych ludzi i nie pozwolił im powstać
przeciw Saulowi. Saul zaś wyszedł z jaskini i poszedł swoją drogą.
8 Potem Dawid również wstał, wyszedł z jaskini i zawołał za Saulem: Mój
panie, królu! Kiedy Saul obejrzał się za siebie, Dawid schylił się twarzą ku
ziemi i pokłonił się.
9 Następnie Dawid powiedział do Saula: Dlaczego słuchasz opowieści
ludzi, którzy mówią: Oto Dawid pragnie twojej zguby?
10 Oto dziś twoje oczy widzą, że PAN wydał cię w jaskini w moje ręce.
I namawiano *mnie*, bym cię zabił, lecz oszczędziłem cię i powiedziałem:
Nie wyciągnę swojej ręki na mego pana, bo jest pomazańcem PANA.
11 Zobacz, mój ojcze, zobacz skraj swego płaszcza w mojej ręce. Odcinając
ci bowiem skraj twego płaszcza, nie zabiłem cię. Wiedz i zobacz, że nie
ma w mojej ręce złości ani nieprawości, ani też nie zgrzeszyłem przeciwko
tobie. A ty czyhasz na moje życie, by *mi* je odebrać.
12 Niech PAN rozsądzi między mną a tobą i niech PAN za mnie zemści się
na tobie. Lecz nie podniosę swojej ręki na ciebie.
13 Jak mówi starodawne przysłowie: Od niegodziwych pochodzi niegodzi-
wość, ale nie podniosę swojej ręki na ciebie.
14 Za kim wyruszył król Izraela? Kogo gonisz? Zdechłego psa? Jedną
pchłę?
15 Niech PAN będzie sędzią i niech rozsądzi między mną a tobą, niech
zobaczy i ujmie się w mojej sprawie, i niech mnie wyzwoli z twojej ręki.
16 I kiedy Dawid przestał mówić te słowa do Saula, Saul zawołał: Czy to
jest twój głos, synu mój, Dawidzie? I Saul podniósł swój głos, i zapłakał.
17 Potem powiedział do Dawida: Jesteś sprawiedliwszy ode mnie, bo
oddałeś mi dobrem, a ja tobie oddałem złem.
18 Dziś pokazałeś, że świadczysz mi dobro. Choć bowiem PAN wydał mnie
w twoje ręce, nie zabiłeś mnie.
19 Gdy ktoś spotka swego wroga, to czy wypuści go na dobrą drogę? Niech
PAN odpłaci ci dobrem za to, co mi dziś uczyniłeś.
20 A teraz oto wiem, że z pewnością będziesz królem i że królestwo Izraela
ostoi się w twojej ręce.
21 Przysięgnij mi więc na PANA, że nie wytępisz mojego potomstwa po
mnie i nie wytracisz mojego imienia z domu mego ojca.

22 I Dawid przysiągł Saulowi. Potem Saul wrócił do swego domu, a Dawid
i jego ludzie udali się do miejsca obronnego.

25

1 Tymczasem Samuel umarł. I zebrali się wszyscy Izraelici, opłakiwali go
i pogrzebali go w jego domu w Rama. Wtedy Dawid wstał i udał się na
pustynię Paran.
2 A *był pewien* człowiek w Maon, który miał posiadłość w Karmelu. Był to
człowiek zamożny: miał bowiem trzy tysiące owiec i tysiąc kóz. Wtedy
właśnie strzygł swoje owce w Karmelu.
3 Człowiek ten *miał* na imię Nabal, a jego żona nazywała się Abigail. Była
to kobieta roztropna i piękna, ale jej mąż był nieokrzesany i występny,
pochodził z *rodu* Kaleba.
4 Gdy Dawid dowiedział się na pustyni, że Nabal strzyże swoje owce;
5 Posłał dziesięciu sług i powiedział im: Idźcie do Karmelu i udajcie się
do Nabala, i pozdrówcie go w moim imieniu;
6 I tak powiecie do tego, który żyje *spokojnie*: Pokój niech będzie tobie,
pokój twemu domowi i pokój wszystkiemu, co posiadasz!
7 Właśnie słyszałem, że u ciebie strzygą *owce*. Gdy twoi pasterze
przebywali z nami, nie wyrządziliśmy im żadnej krzywdy i nic im nie
zginęło przez cały czas ich pobytu w Karmelu.
8 Zapytaj swoich sług, a powiedzą ci. Niech więc *my*, *twoi* słudzy,
znajdziemy łaskę w twoich oczach, gdyż przybyliśmy w dobrym dniu.
Daj, proszę, swoim sługom i twemu synowi Dawidowi cokolwiek znajdzie
twoja ręka.
9 Przyszli więc słudzy Dawida i powtórzyli Nabalowi wszystkie te słowa
w imieniu Dawida, i czekali.
10 Nabal odpowiedział sługom Dawida: Któż to jest Dawid? Któż to jest
syn Jessego? Wielu sług ucieka dziś od swoich panów.
11 Czyż mam wziąć swój chleb, swoją wodę i mięso swego *bydła*, które
zabiłem dla strzygących moje owce, i dać ludziom, o których nie wiem,
skąd są?
12 Słudzy Dawida zawrócili i udali się w drogę, a gdy przybyli, powiedzieli
mu wszystkie te słowa.
13 Wtedy Dawid powiedział swym ludziom: Niech każdy przypasze swój
miecz. Każdy więc przypasał swój miecz, Dawid również przypasał swój
miecz. I wyruszyło za Dawidem około czterystu ludzi, a dwustu zostało
przy taborze.
14 Tymczasem jeden ze sług doniósł *o tym* Abigail, żonie Nabala: Oto
Dawid przysłał posłańców z pustyni, aby błogosławić naszemu panu, lecz
on ich zwymyślał.
15 Ale ludzie ci byli dla nas bardzo dobrzy i nie wyrządzili nam żadnej
krzywdy ani nic nam nie zginęło przez cały czas, gdy przebywaliśmy z
nimi w polu.
16 Byli dla nas murem zarówno w nocy, jak i w dzień, przez cały czas,
kiedy byliśmy z nimi, pasąc trzodę.
17 Teraz zatem wiedz o tym i rozważ to, co masz czynić, gdyż postanowiono
nieszczęście wobec naszego pana i całego jego domu. On bowiem jest
synem Beliala, tak że nie można z nim rozmawiać.

18 Wtedy Abigail pośpieszyła się, wzięła dwieście chlebów, dwa bukłaki wina, pięć przyrządzonych owiec, pięć miar prażonego ziarna, sto pęczków rodzynków oraz dwieście placków figowych i załadowała to na osły.
19 Potem powiedziała swoim sługom: Idźcie przede mną, a ja podążę za wami. Lecz swemu mężowi Nabalowi nie powiedziała o tym.
20 I gdy jechała na ośle, i zjeżdżała pod osłoną góry, oto Dawid i jego ludzie zjeżdżali naprzeciwko niej i spotkała ich.
21 Tymczasem Dawid powiedział: Naprawdę, niepotrzebnie strzegłem na pustyni wszystkiego, co należało do tego człowieka, tak że nic nie zginęło ze wszystkiego, co ma, bo on odpłaca mi złem za dobre.
22 Niech to uczyni Bóg wrogom Dawida i niech do tego dorzuci, jeśli do rana pozostawię ze wszystkich, co do niego należą, aż do najmniejszego szczenięcia.
23 Kiedy Abigail zobaczyła Dawida, pośpiesznie zsiadła z osła i upadła przed Dawidem na twarz, i pokłoniła się aż do ziemi;
24 Potem upadła mu do nóg i powiedziała: Niech na mnie spadnie nieprawość, mój panie. Pozwól, proszę, by twoja służąca przemówiła do ciebie i posłuchaj słów swojej służącej.
25 Niech mój pan, proszę, nie obraża się na tego syna Beliala, Nabala, gdyż jest on jak jego imię. Na imię *ma* Nabal i jest w nim głupota. Ja zaś, twoja służąca, nie widziałam sług mego pana, które przysłałeś.
26 Teraz więc, mój panie, jak żyje PAN i jak żyje twoja dusza, skoro PAN powstrzymał cię od *rozlewu* krwi i od dokonania zemsty twoją własną ręką, to niech teraz będą jak Nabal twoi wrogowie i ci, którzy pragną krzywdy mego pana.
27 Teraz więc to błogosławieństwo, które twoja służąca przyniosła swemu panu, niech będzie oddane sługom, którzy chodzą za moim panem.
28 Przebacz, proszę, występek swojej służącej, gdyż PAN z pewnością uczyni memu panu trwały dom, ponieważ mój pan prowadzi walki PANA, a nie znaleziono zła w tobie przez wszystkie twoje dni.
29 Lecz pewien człowiek powstał, by cię prześladować i czyhać na twoje życie, ale dusza mego pana będzie zachowana w wiązance życia u PANA, twego Boga. Dusze zaś twych wrogów wyrzuci on jak z procy.
30 A gdy PAN uczyni memu panu wszystko dobre, co wypowiedział o tobie, i ustanowi cię władcą nad Izraelem;
31 Wtedy nie będzie to dla ciebie strapieniem ani wyrzutem sumienia mego pana, że przelałeś niewinną krew bądź dokonałeś zemsty. Gdy więc PAN dobrze uczyni memu panu, wspomnij na swoją służącą.
32 I Dawid powiedział do Abigail: Błogosławiony niech będzie PAN, Bóg Izraela, który wysłał cię dziś na spotkanie ze mną.
33 Błogosławiony twój rozsądek, błogosławiona bądź i ty, która powstrzymałaś mnie dzisiaj od rozlewu krwi i od dokonania zemsty moją własną ręką.
34 Zaprawdę bowiem, jak żyje PAN, Bóg Izraela, który powstrzymał mnie od wyrządzenia ci krzywdy, gdybyś się nie pośpieszyła i nie zajechała mi drogi, to Nabalowi nie pozostałby do świtu nikt, aż do najmniejszego szczenięcia.
35 Dawid przyjął więc z jej ręki to, co mu przyniosła, i powiedział do niej: Idź w pokoju do swego domu. Oto wysłuchałem twego głosu i przyjąłem

cię łaskawie.
36 A gdy Abigail wróciła do Nabala, oto wyprawiał ucztę w swoim domu niczym ucztę królewską. A serce Nabala było w nim wesołe, gdyż był bardzo pijany, toteż nie powiedziała mu żadnego słowa aż do świtu.
37 Lecz rano, gdy Nabal wytrzeźwiał od wina, jego żona opowiedziała mu o wszystkim, a jego serce w nim zamarło i stał się on *jak* kamień.
38 A gdy minęło mniej więcej dziesięć dni, PAN poraził Nabala, tak że umarł.
39 Gdy Dawid usłyszał, że Nabal umarł, powiedział: Błogosławiony PAN, który pomścił mnie na Nabalu za wyrządzoną mi zniewagę, swego sługę powstrzymał od zła, a niegodziwość Nabala zwrócił PAN na jego głowę. Potem Dawid posłał po Abigail i rozmówił się z *nią*, chcąc ją pojąć za żonę.
40 Słudzy Dawida przybyli więc do Abigail do Karmelu i powiedzieli do niej: Dawid przysłał nas do ciebie, by pojąć cię za żonę.
41 Ona wstała, pokłoniła się twarzą do ziemi i powiedziała: Oto niech twoja służąca będzie sługą do obmywania stóp sługom mego pana.
42 Wtedy Abigail wstała pośpiesznie i wsiadła na osła z pięcioma swymi dziewczętami, które z nią chodziły. I tak pojechała za posłańcami Dawida, i została jego żoną.
43 Dawid wziął też Achinoam z Jizreel i obie zostały jego żonami.
44 Tymczasem Saul oddał swoją córkę Mikal, żonę Dawida, Paltiemu, synowi Lajisza z Gallim.

26

1 Zifejczycy przyszli do Saula, do Gibea, i powiedzieli: Czy Dawid nie ukrywa się na wzgórzu Hakila, naprzeciwko Jeszimonu?
2 Saul wyruszył więc i udał się na pustynię Zif, a razem z nim trzy tysiące doborowych mężczyzn spośród Izraela, aby szukać Dawida na pustyni Zif.
3 Saul rozbił obóz na wzgórzu Hakila, które *leży* naprzeciwko Jeszimonu, przy drodze. Dawid zaś przebywał na pustyni i dowiedział się, że Saul przybył za nim na pustynię.
4 Dawid wysłał więc zwiadowców i przekonał się, że Saul rzeczywiście przybył.
5 Wtedy Dawid wstał i przybył na miejsce, gdzie Saul rozbił obóz. I Dawid spostrzegł miejsce, gdzie leżeli Saul i Abner, syn Nera, dowódca jego wojska. Saul bowiem spał w środku obozu, a ludzie leżeli wokół niego.
6 I Dawid odezwał się do Achimeleka Chetyty i do Abiszaja, syna Serui, brata Joaba: Kto pójdzie ze mną do Saula do obozu? Abiszaj odpowiedział: Ja pójdę z tobą.
7 Przyszli więc Dawid i Abiszaj w nocy do tych ludzi. I oto Saul, leżąc, spał w środku obozu, a jego włócznia była wbita w ziemię przy jego głowie. Abner zaś i ludzie leżeli dokoła niego.
8 Wtedy Abiszaj powiedział do Dawida: Dziś Bóg wydał twego wroga w twoje ręce. Pozwól mi więc teraz go przybić włócznią do ziemi jeden raz, drugiego nie będzie trzeba.
9 Ale Dawid odpowiedział Abiszajowi: Nie zabijaj go, bo któż może wyciągnąć rękę na pomazańca PANA i pozostać niewinny?
10 Dawid dodał: Jak żyje PAN, sam PAN go zabije albo nadejdzie jego dzień i umrze, albo wyruszy na wojnę i zginie.

11 Nie daj Boże, abym miał wyciągnąć swoją rękę na pomazańca PANA. Tylko weź, proszę, włócznię, która jest przy jego głowie, oraz dzban na wodę i odejdźmy.
12 Dawid wziął więc włócznię i dzban na wodę, które leżały przy głowie Saula, i odeszli. Nikt tego nie widział ani nie zauważył, ani się nie obudził, bo wszyscy spali. Spadł na nich bowiem twardy sen od PANA.
13 Potem Dawid przeszedł na drugą stronę i stanął na szczycie góry daleko *od obozu*, tak że odległość między nimi była wielka.
14 Wtedy Dawid zawołał do ludzi i do Abnera, syna Nera: Czy nie odezwiesz się, Abnerze? Abner odpowiedział: Któż ty jesteś, który wołasz do króla?
15 Dawid odpowiedział Abnerowi: Czy ty nie jesteś dzielnym mężczyzną? A któż w Izraelu jest jak ty? Dlaczego więc nie strzegłeś króla, swego pana? Przyszedł bowiem jeden z ludu, aby zabić króla, twego pana.
16 Nie jest dobre to, co uczyniłeś. Jak żyje PAN, zasługujecie na śmierć, bo nie strzegliście swojego pana, pomazańca PANA. A teraz patrz, gdzie jest włócznia króla i dzban na wodę, które były przy jego głowie.
17 Wtedy Saul rozpoznał głos Dawida i zawołał: Czy to twój głos, mój synu, Dawidzie? Dawid odpowiedział: *To* mój głos, mój panie, królu.
18 I dodał: Dlaczego mój pan ściga swego sługę? Cóż bowiem uczyniłem? A jakież zło *znajduje się* w moich rękach?
19 Teraz więc, proszę, niech mój pan, król, posłucha słów swego sługi. Jeśli PAN pobudził cię przeciwko mnie, niech przyjmie ofiary. Lecz jeśli synowie ludzcy, to niech będą przeklęci przed PANEM, gdyż wypędzają mnie dziś, abym nie mieszkał w dziedzictwie PANA, mówiąc: Idź, służ obcym bogom.
20 A teraz niech moja krew nie zostanie wylana na ziemię przed obliczem PANA. Wyszedł bowiem król Izraela, aby szukać jednej pchły, jak *wtedy, gdy* poluje się na kuropatwę w górach.
21 Wtedy Saul powiedział: Zgrzeszyłem. Wróć, mój synu, Dawidzie, bo nie uczynię ci już nic złego, ponieważ dziś moja dusza była cenna w twoich oczach. Oto głupio postąpiłem i wielce zbłądziłem.
22 Dawid odpowiedział: Oto włócznia króla. Niech przyjdzie jeden ze sług i ją odbierze.
23 I niech PAN wynagrodzi każdemu za jego sprawiedliwość i wierność. PAN bowiem wydał cię dziś w moje ręce, ale nie chciałem wyciągnąć swojej ręki na pomazańca PANA.
24 Oto jak poważane było dziś twoje życie w moich oczach, tak niech będzie poważane moje życie w oczach PANA i niech mnie PAN wybawi z wszelkiego ucisku.
25 Wtedy Saul powiedział do Dawida: Bądź błogosławiony ty, mój synu, Dawidzie. Wielu dzieł dokonasz i będziesz zwyciężał. Potem Dawid poszedł swoją drogą, a Saul wrócił na swoje miejsce.

27

1 Dawid jednak powiedział sobie w sercu: Któregoś dnia zginę z ręki Saula. Nie ma dla mnie nic lepszego, niż bym uszedł szybko do ziemi Filistynów. Wtedy Saul będzie zrozpaczony szukaniem mnie po wszystkich granicach Izraela. I tak ujdę z jego rąk.

2 Powstał więc Dawid i wraz z sześciuset ludźmi, którzy byli z nim, poszedł
do Akisza, syna Maoka, króla Gat.
3 I Dawid mieszkał u Akisza w Gat, on i jego ludzie, każdy ze swoją rodziną:
Dawid i jego dwie żony, Achinoam Jizreelitka i Abigail, *dawna* żona Nabala,
Karmelitka.
4 A gdy doniesiono Saulowi, że Dawid uciekł do Gat, przestał go szukać.
5 I Dawid powiedział do Akisza: Jeśli teraz znalazłem łaskę w twoich
oczach, niech mi dadzą miejsce w jednym z miast tego kraju, abym
tam mieszkał. Dlaczego bowiem twój sługa miałby mieszkać w mieście
królewskim wraz z tobą?
6 Akisz dał mu więc w tym dniu Siklag. Dlatego Siklag należy do królów
Judy aż do dziś.
7 A okres, który Dawid przebywał w krainie Filistynów, wynosił rok i cztery
miesiące.
8 Dawid i jego ludzie wyprawiali się i najeżdżali Geszurytów, Girzytów
i Amalekitów. Ci bowiem od dawna mieszkali w tej ziemi leżącej przy
wejściu do Szur aż do ziemi Egiptu.
9 I Dawid pustoszył tę ziemię, i nie pozostawiał przy życiu ani mężczyzny,
ani kobiety. Zabierał zaś owce, woły, osły i wielbłądy, a także szaty,
zawracał i przybywał do Akisza.
10 A gdy Akisz pytał: Gdzie byliście dzisiaj na wyprawie? Dawid
odpowiadał: Na południu Judy, na południe od Jerachmeelitów i na
południe od Kenitów.
11 Dawid nie zostawiał przy życiu ani mężczyzny, ani kobiety, aby ich nie
przyprowadzić do Gat. Mówił: Aby nie skarżyli na nas i nie mówili: Tak
uczynił Dawid i taki był jego zwyczaj przez wszystkie dni, kiedy mieszkał
w ziemi Filistynów.
12 Akisz zaś wierzył Dawidowi i mówił: Został znienawidzony przez swój
lud, Izrael. Pozostanie więc moim sługą na zawsze.

28

1 W tym czasie Filistyni zgromadzili swe wojska na wojnę, aby walczyć z
Izraelem. Wtedy Akisz powiedział do Dawida: Na pewno wiesz, że razem
ze mną wyruszysz na wojnę, ty i twoi ludzie.
2 Dawid odpowiedział Akiszowi: Sam się przekonasz, co uczyni twój sługa.
Akisz powiedział do Dawida: Ustanowię więc ciebie stróżem swojej głowy
na zawsze.
3 A Samuel już umarł i opłakiwał go cały Izrael, i pogrzebali go w jego
mieście, Rama. Saul zaś usunął czarowników i wróżbitów z ziemi.
4 Wtedy Filistyni zebrali się, nadciągnęli i rozbili obóz w Szunem. Saul
również zgromadził cały Izrael i rozbił obóz w Gilboa.
5 A gdy Saul zobaczył obóz Filistynów, zląkł się i jego serce mocno zadrżało.
6 I Saul radził się PANA, lecz PAN mu nie odpowiedział ani przez sny, ani
przez Urim, ani przez proroków.
7 Saul zwrócił się więc do swoich sług: Poszukajcie mi kobiety czarownicy,
a pójdę do niej i poradzę się jej. Jego słudzy odpowiedzieli mu: Oto jest w
Endor kobieta czarownica.
8 Wtedy Saul przebrał się, wkładając inne szaty, poszedł wraz z dwoma
mężczyznami i przyszli do tej kobiety w nocy. I powiedział: Proszę cię,
powróż mi przez ducha wieszczego, a wywołaj mi tego, kogo ci wymienię.

9 Lecz kobieta odpowiedziała mu: Ty wiesz, co uczynił Saul – że zgładził
czarowników i wróżbitów z ziemi. Czemu zastawiasz sidła na moje życie,
by wydać mnie na śmierć?
10 Saul przysiągł jej na PANA: Jak żyje PAN, nie spadnie na ciebie żadna
kara z tego powodu.
11 Wtedy kobieta zapytała: Kogo mam ci wywołać? A on odpowiedział:
Wywołaj mi Samuela.
12 A gdy kobieta zobaczyła Samuela, krzyknęła głośno i powiedziała do
Saula: Czemu mnie oszukałeś? Przecież ty jesteś Saul!
13 Król powiedział do niej: Nie bój się. Cóż widziałaś? Kobieta
odpowiedziała Saulowi: Widziałam bogów wstępujących z ziemi.
14 Pytał dalej: Jak wyglądał? Odpowiedziała: Wstępuje stary mężczyzna,
a jest on ubrany w płaszcz. I Saul poznał, że to Samuel, schylił się twarzą
do ziemi i pokłonił.
15 Samuel zaś powiedział do Saula: Dlaczego nie dajesz mi spokoju i
wywołujesz mnie? Saul odpowiedział: Jestem w wielkim ucisku, gdyż
Filistyni walczą ze mną, a Bóg odstąpił ode mnie i już nie odpowiada
mi ani przez proroków, ani przez sny. Dlatego cię przyzwałem, abyś mi
oznajmił, co mam czynić.
16 Samuel powiedział: Czemu więc mnie pytasz, skoro PAN odstąpił od
ciebie i stał się twoim wrogiem?
17 I PAN uczynił mu, jak zapowiedział przeze mnie: PAN wyrwał królestwo
z twoich rąk i dał je twemu bliźniemu – Dawidowi.
18 Ponieważ nie byłeś posłuszny głosowi PANA ani nie wykonałeś jego
srogiego gniewu nad Amalekiem, PAN tak ci dzisiaj uczynił.
19 Ponadto PAN wyda Izraela wraz z tobą w ręce Filistynów, a jutro ty i
twoi synowie *będziecie* ze mną. PAN wyda również wojsko Izraela w ręce
Filistynów.
20 Saul natychmiast upadł jak długi na ziemię, bo bardzo się zląkł słów
Samuela. Nie było w nim też siły, gdyż nic nie jadł przez cały dzień i całą
noc.
21 Potem kobieta podeszła do Saula, a widząc, że bardzo się zląkł,
powiedziała mu: Oto twoja służąca posłuchała twego głosu, naraziłam
swoje życie i posłuchałam twoich słów, które mówiłeś do mnie.
22 Teraz więc posłuchaj i ty, proszę, głosu swojej służącej. Położę przed
tobą kawałek chleba, abyś zjadł i posilił się, zanim wyruszysz w drogę.
23 Lecz on wzbraniał się i mówił: Nie będę jadł. Jego słudzy zaś wraz
z kobietą przymusili go. I posłuchał ich głosu, wstał z ziemi i usiadł na
łóżku.
24 A ta kobieta miała w domu tuczne cielę. Pośpieszyła więc i zabiła je,
potem wzięła mąkę, rozczyniła ją i upiekła z niej przaśniki.
25 Następnie przyniosła to przed Saula i przed jego sługi, a gdy zjedli,
powstali i poszli tej samej nocy.

29

1 Wtedy Filistyni zebrali wszystkie swoje wojska w Afek. Izraelici zaś
rozbili obóz przy źródle, które jest w Jizreel.
2 A książęta filistyńscy ciągnęli setkami i tysiącami, a Dawid i jego ludzie
ciągnęli na końcu z Akiszem.

3 Książęta filistyńscy zapytali: Po co tutaj ci Hebrajczycy? Akisz
odpowiedział książętom filistyńskim: Czyż to nie jest Dawid, sługa Saula,
króla Izraela, który był przy mnie przez te dni, nawet przez te lata, a nie
znalazłem w nim żadnej winy od tego dnia, kiedy zbiegł do mnie, aż po
dziś dzień?
4 Lecz książęta filistyńscy rozgniewali się i powiedzieli mu: Odpraw
tego człowieka i niech wróci do swego miejsca, które mu wyznaczyłeś.
Niech nie idzie z nami do bitwy, aby w czasie walki nie stał się naszym
przeciwnikiem. Czym bowiem mógłby odzyskać łaskę u swego pana jak
nie głowami tych mężczyzn?
5 Czyż to nie jest ten Dawid, o którym śpiewano wśród tańców: Pobił Saul
swoje tysiące, lecz Dawid swoich dziesiątki tysięcy?
6 Wtedy Akisz wezwał Dawida i powiedział mu: Jak żyje PAN, jesteś prawy,
a twoje wychodzenie ze mną z obozu i wchodzenie *do niego* było dobre
w moich oczach. Nie znalazłem bowiem w tobie nic złego od dnia, kiedy
przybyłeś do mnie, aż do dziś. Nie podobasz się jednak książętom.
7 Teraz więc zawróć i idź w pokoju, byś nie czynił niczego, co byłoby złe
w oczach książąt filistyńskich.
8 Dawid powiedział do Akisza: Cóż uczyniłem? Co znalazłeś u swego sługi
od dnia, w którym byłem przy tobie, aż do dziś, że nie mogę wyruszyć do
walki z wrogami swego pana, króla?
9 Akisz odpowiedział Dawidowi: Wiem, że jesteś dobry w moich oczach,
jak anioł Boga, ale książęta filistyńscy powiedzieli: Niech nie wyrusza z
nami do bitwy.
10 Dlatego wstań wcześnie rano wraz ze sługami swego pana, którzy
przyszli z tobą. Wstańcie skoro świt i odejdźcie.
11 Dawid wraz ze swoimi ludźmi wstał więc wcześnie rano, aby odejść i
powrócić do ziemi Filistynów. Filistyni zaś nadciągnęli do Jizreel.

30

1 A gdy trzeciego dnia Dawid i jego ludzie przybyli do Siklag, Amalekici
najechali już na południe i na Siklag, zburzyli Siklag i spalili go ogniem;
2 I zabrali do niewoli kobiety, które w nim były. Nikogo nie zabili, od
najmniejszego aż do wielkiego, ale uprowadzili *ich* i odeszli swoją drogą.
3 A gdy Dawid i jego ludzie przyszli do miasta, było ono spalone ogniem,
a ich żony, synów i córki zabrano do niewoli.
4 Wtedy Dawid i lud, który z nim był, podnieśli swój głos i płakali, aż im
zabrakło sił do płaczu.
5 Zabrano do niewoli także obie żony Dawida: Achinoam Jizreelitkę i
Abigail, *dawną* żonę Nabala z Karmelu.
6 I Dawid znalazł się w wielkim utrapieniu, bo lud chciał go ukamienować.
Dusza całego ludu bowiem była rozgoryczona z powodu swoich synów i
córek. Dawid zaś wzmocnił się w PANU, swym Bogu.
7 Wtedy Dawid powiedział do kapłana Abiatara, syna Achimeleka:
Przynieś mi, proszę, efod. I Abiatar przyniósł efod Dawidowi.
8 I Dawid radził się PANA, pytając: Czy mam ścigać to wojsko? Czy je
dogonię? PAN odpowiedział mu: Ścigaj, bo na pewno dogonisz i na pewno
odbierzesz *łup*.
9 Dawid wyruszył więc, on i sześciuset ludzi, których miał ze sobą, i
dotarli do potoku Besor. Tam niektórzy pozostali.

10 Dawid zaś ścigał ich wraz z czterystu ludźmi. Dwustu ludzi bowiem
pozostało, gdyż byli zbyt zmęczeni, żeby przejść przez potok Besor.
11 A w polu natknęli się na Egipcjanina i przyprowadzili go do Dawida.
Dali mu chleba i jadł, dali mu też wody i pił;
12 Dali mu także kawałek placka figowego i dwa pęczki rodzynków. Kiedy
to zjadł, ożył w nim jego duch, gdyż przez trzy dni i trzy noce nie jadł
chleba ani nie pił wody.
13 Wtedy Dawid zapytał go: Do kogo należysz? Skąd jesteś? Odpowiedział:
Jestem młodym Egipcjaninem, sługą Amalekity. Mój pan porzucił mnie, bo
zachorowałem trzy dni temu.
14 Najechaliśmy na południe od Keretytów, obszar Judy i na południe od
Kaleba i podpaliliśmy Siklag ogniem.
15 Dawid zapytał go: Czy mógłbyś mnie zaprowadzić do tej zgrai?
Odpowiedział: Przysięgnij mi na Boga, że mnie nie zabijesz ani mnie nie
wydasz w ręce mego pana, a zaprowadzę cię do tej zgrai.
16 I zaprowadził go, a oto byli rozproszeni po całej ziemi, jedli, pili i
świętowali z powodu całego tego wielkiego łupu, który zabrali z ziemi
Filistynów i z ziemi Judy.
17 I Dawid bił ich od zmierzchu aż do wieczora dnia następnego. Żaden z
nich nie ocalał oprócz czterystu młodzieńców, którzy wsiedli na wielbłądy
i uciekli.
18 Tak Dawid odzyskał wszystko, co zabrali Amalekici. Dawid uratował
także swoje dwie żony.
19 Nie zabrakło im nikogo, od najmniejszego do największego, ani synów,
ani córek, ani łupu, ani niczego, co im zabrali. Dawid odzyskał wszystko.
20 Potem Dawid zabrał wszystkie trzody i stada, które pędzono przed jego
dobytkiem, i mówiono: To jest łup Dawida.
21 I Dawid przybył do tych dwustu ludzi, którzy byli tak zmęczeni, że nie
mogli iść za Dawidem, i którym kazał zostać przy potoku Besor. Wyszli
oni naprzeciw Dawida i naprzeciw ludzi, którzy z nim byli. A gdy Dawid
zbliżył się do tych ludzi, pozdrowił ich.
22 Lecz wszyscy źli ludzie i synowie Beliala, którzy poszli z Dawidem,
powiedzieli: Ponieważ ci nie poszli z nami, nie damy im nic z łupu, który
odzyskaliśmy, oddamy tylko każdemu jego żonę i dzieci. Niech ich wezmą
i odejdą.
23 Wtedy Dawid powiedział: Moi bracia, nie uczynicie tak z tym, co PAN
nam dał. On nas strzegł i wydał w nasze ręce zgraję, która na nas napadła.
24 I któż was posłucha w tej sprawie? Bo jaki jest udział tego, który
wyruszył na bitwę, taki też będzie udział tego, który został przy taborze;
jednakowo się podzielą.
25 I tak zostało od tego dnia na przyszłość: ustalono to jako prawo i zwyczaj
w Izraelu aż do dziś.
26 A gdy Dawid przybył do Siklag, posłał część łupu starszym Judy, swym
przyjaciołom, ze słowami: Oto błogosławieństwo dla was z łupu wrogów
PANA;
27 Tym, którzy byli w Betel, i tym w Ramat na południu, i tym w Jattir;
28 I tym w Aroerze, i tym w Sifmot, i tym w Esztemoa;
29 I tym w Rachal, i tym w miastach Jerachmeelitów, i tym w miastach
Kenitów;
30 I tym w Chorma, i tym w Choraszan, i tym w Atach;

31 I tym w Hebronie, i tym we wszystkich miejscach, gdzie pomieszkiwał Dawid wraz ze swymi ludźmi.

31

1 Tymczasem Filistyni walczyli z Izraelem, a Izraelici uciekli przed Filistynami i polegli na górze Gilboa.
2 Wtedy Filistyni ścigali Saula i jego synów i zabili Jonatana, Abinadaba i Malkiszuę, synów Saula.
3 A gdy rozgorzała bitwa przeciwko Saulowi, łucznicy trafili na niego i został przez nich ciężko zraniony.
4 I Saul powiedział do swego giermka: Dobądź swój miecz i przebij mnie nim, aby nie przyszli ci nieobrzezani i nie przebili mnie, i nie znęcali się nade mną. Ale jego giermek nie chciał, ponieważ bardzo się bał. Saul wziął więc miecz i sam rzucił się na niego.
5 A gdy jego giermek zobaczył, że Saul umarł, rzucił się i on na swój miecz i umarł razem z nim.
6 Tego dnia umarli więc razem Saul, jego trzej synowie, jego giermek oraz wszyscy jego ludzie.
7 A gdy Izraelici, którzy mieszkali po tamtej stronie doliny i którzy mieszkali za Jordanem, zobaczyli, że Izraelici uciekali i że Saul i jego synowie umarli, opuścili miasta i uciekli. Przyszli więc Filistyni i mieszkali w nich.
8 Kiedy nazajutrz Filistyni przyszli, aby złupić zabitych, znaleźli Saula i jego trzech synów leżących na górze Gilboa.
9 Odcięli mu głowę, zdarli z niego zbroję i posłali po całej ziemi filistyńskiej, aby obwieścić *o tym* w świątyni swoich bożków i wśród ludu.
10 Jego zbroję położyli w świątyni Asztarty, a jego ciało przybili do muru Bet-Szean.
11 Kiedy mieszkańcy Jabesz-Gilead usłyszeli o tym, co Filistyni uczynili Saulowi;
12 Powstali wszyscy dzielni mężczyźni i szli przez całą noc, i zdjęli ciało Saula oraz ciała jego synów z muru Bet-Szean, po czym wrócili do Jabesz i tam je spalili.
13 Wzięli potem ich kości i pogrzebali *je* pod drzewem w Jabesz. I pościli przez siedem dni.

II Księga Samuela

1 Po śmierci Saula, gdy Dawid po rozgromieniu Amalekitów wrócił i
zatrzymał się w Siklag przez dwa dni;
2 Trzeciego dnia pewien człowiek przybył z obozu Saula z podartymi
szatami i z prochem na głowie. Gdy przyszedł do Dawida, padł na ziemię
i pokłonił *mu* się.
3 Dawid zapytał go: Skąd przybywasz? Odpowiedział mu: Uciekłem z
obozu Izraela.
4 Dawid znowu zapytał: Co się stało? Proszę, powiedz mi. Odpowiedział:
Lud uciekł z pola bitwy, a wielu ludzi padło i poległo, także Saul i jego syn
Jonatan polegli.
5 Wtedy Dawid zapytał młodzieńca, który mu to powiedział: Skąd wiesz,
że Saul i jego syn Jonatan umarli?
6 Młodzieniec, który mu to oznajmił, odpowiedział: Przypadkiem
znalazłem się na górze Gilboa, a oto Saul opierał się na swojej włóczni, a
rydwany i jeźdźcy doganiali go.
7 Kiedy obejrzał się i zobaczył mnie, zawołał na mnie. Odpowiedziałem:
Oto jestem.
8 I zapytał mnie: Kim jesteś? Odpowiedziałem mu: Jestem Amalekitą.
9 Wtedy powiedział mi: Stań, proszę, nade mną i zabij mnie, bo ogarnęła
mnie udręka, a moje życie *jest* jeszcze we mnie.
10 Stanąłem więc nad nim i zabiłem go, bo wiedziałem, że nie przeżyje po
swoim upadku. Potem wziąłem koronę, która *była* na jego głowie, oraz
naramiennik, który *miał* na ramieniu, i przyniosłem je tutaj do swojego
pana.
11 Wtedy Dawid chwycił swoje szaty i rozdarł je, *tak uczynili* również
wszyscy ludzie, którzy z nim byli.
12 Lamentowali i płakali, i pościli aż do wieczora po Saulu i jego synu
Jonatanie, po ludzie PANA i po domu Izraela, że padli od miecza.
13 I Dawid zapytał młodzieńca, który mu *to* powiedział: Skąd jesteś?
Odpowiedział: Jestem synem przybysza, Amalekity.
14 Dawid znowu zapytał go: Jakże nie bałeś się wyciągnąć swej ręki, aby
zabić pomazańca PANA?
15 Następnie Dawid zawołał jednego ze sług i rozkazał: Podejdź i zabij go.
Ten uderzył go *tak*, że umarł.
16 Dawid powiedział do niego: Twoja krew na twoją głowę, bo twoje usta
świadczyły przeciw tobie, gdy mówiły: Zabiłem pomazańca PANA.
17 Wtedy Dawid podniósł lament nad Saulem i jego synem Jonatanem;
18 Polecił także, aby synów Judy uczono *strzelać* z łuku. Oto co napisane
jest w księdze Jaszara:
19 Piękno Izraela poległo na twoich wzgórzach. Jakże padli mocarze!
20 Nie opowiadajcie o tym w Gat ani nie rozgłaszajcie *tego* po ulicach w
Aszkelonie, aby się nie cieszyły córki Filistynów, by się nie radowały córki
nieobrzezanych.
21 O góry Gilboa! Niech nie *pada* na was ani rosa, ani deszcz i niech tam nie
będzie pól żyznych. Tam bowiem została skalana tarcza mocarzy, tarcza
Saula, *jakby* nie była namaszczona oliwą.

22 Od krwi zabitych, od tłuszczu mocarzy nie cofał się łuk Jonatana, a
miecz Saula nie wracał daremnie.
23 Saul i Jonatan, ukochani i mili za życia, a w śmierci nie byli rozdzieleni,
szybsi od orłów, silniejsi od lwów.
24 Córki Izraela, płaczcie nad Saulem, który was przyodziewał w piękny
szkarłat i który włożył złote klejnoty na wasze szaty.
25 Jakże padli mocarze pośród bitwy! Jonatanie, na twych wzgórzach
zostałeś zabity.
26 Żal mi ciebie, mój bracie, Jonatanie. Byłeś mi bardzo miły. Twoja miłość
była dla mnie cenniejsza niż miłość kobiety.
27 Jakże padli mocarze i przepadły narzędzia wojny!

2

1 Po tym wydarzeniu Dawid zapytał PANA: Czy mam iść do któregoś z
miast Judy? PAN mu odpowiedział: Idź. I Dawid zapytał: Dokąd mam
pójść? Odpowiedział: Do Hebronu.
2 Dawid wyruszył więc tam razem ze swoimi dwiema żonami: Achinoam
Jizreelitką i Abigail, *dawną* żoną Nabala z Karmelu.
3 Dawid zabrał także ludzi, którzy z nim byli, każdego z jego rodziną. I
zamieszkali w miastach Hebronu.
4 Wtedy przyszli mężczyźni Judy i namaścili tam Dawida na króla nad
domem Judy. Wówczas też doniesiono Dawidowi, że to mieszkańcy
Jabesz-Gilead pogrzebali Saula.
5 Dawid wyprawił więc posłańców do mieszkańców Jabesz-Gilead z takim
przesłaniem: Błogosławieni jesteście przez PANA, ponieważ okazaliście
tę łaskę swemu panu Saulowi i pogrzebaliście go.
6 Niech teraz PAN okaże wam łaskę i prawdę, a ja też odwdzięczę się wam
za to dzieło dobroci, którego dokonaliście.
7 Teraz więc niech wasze ręce się umocnią i bądźcie dzielni, bo choć umarł
wasz pan Saul, to mnie dom Judy namaścił na króla nad sobą.
8 Lecz Abner, syn Nera, dowódca wojsk Saula, wziął Iszboszeta, syna Saula,
i przyprowadził go do Machanaim;
9 I ustanowił go królem nad Gileadem, Aszerem, Jizreelem, Efraimem,
Beniaminem i całym Izraelem.
10 Iszboszet, syn Saula, miał czterdzieści lat, kiedy zaczął królować nad
Izraelem, a panował dwa lata. Tylko dom Judy poszedł za Dawidem.
11 A okres, w którym Dawid był królem w Hebronie nad domem Judy,
wynosił siedem lat i sześć miesięcy.
12 Potem Abner, syn Nera, i słudzy Iszboszeta, syna Saula, wyruszyli z
Machanaim do Gibeonu.
13 Także Joab, syn Serui, wraz ze sługami Dawida wyruszyli i spotkali się
przy stawie gibeońskim. Jedni zatrzymali się po jednej stronie stawu, a
drudzy po drugiej stronie stawu.
14 Wtedy Abner zawołał do Joaba: Niech teraz wstaną młodzieńcy i niech
się bawią przed nami. I Joab odpowiedział: Niech wstaną.
15 Wstali więc i wystąpiła liczba dwunastu Beniaminitów ze strony
Iszboszeta, syna Saula, i dwunastu spośród sług Dawida.
16 Każdy pochwycił swego przeciwnika za głowę i *utopił* swój miecz w jego
boku, tak że padli razem. Dlatego miejsce to nazwano Helkatassurym, leży
ono w Gibeonie.

17 W tym dniu rozgorzała bardzo zacięta walka. Abner i wojownicy Izraela
zostali pokonani przez sługi Dawida.
18 Byli tam również trzej synowie Serui: Joab, Abiszaj i Asahel. Asahel *był*
szybkonogi jak dzika sarna.
19 I Asahel ruszył w pogoń za Abnerem, i nie zbaczał ani w prawo, ani w
lewo w tym pościgu za Abnerem.
20 A kiedy Abner obejrzał się za siebie, zapytał: Czy to ty jesteś, Asahelu?
A on mu odpowiedział: To ja.
21 Wtedy Abner powiedział mu: Skręć w prawo albo w lewo i schwytaj
sobie jednego z młodzieńców, i zabierz sobie jego zbroję. Lecz Asahel nie
chciał od niego odstąpić.
22 Abner ponownie więc powiedział do Asahela: Odstąp ode mnie. Czemu
miałbym cię powalić na ziemię? Jakże mógłbym wtedy podnieść swoją
twarz na Joaba, twego brata?
23 Gdy jednak nie chciał odstąpić, Abner uderzył go końcem włóczni pod
piąte *żebro*, tak że włócznia wyszła z drugiej strony. Padł tam i umarł na
miejscu, a wszyscy, którzy przychodzili do tego miejsca, gdzie Asahel padł
i umarł, przystawali.
24 Lecz Joab i Abiszaj rzucili się w pogoń za Abnerem. I gdy zachodziło
słońce, dotarli do wzgórza Amma, które leży naprzeciw Giach, przy
drodze na pustynię Gibeon.
25 Wtedy synowie Beniamina zebrali się wokół Abnera, utworzyli jeden
oddział i stanęli na szczycie pewnego wzgórza.
26 I Abner zawołał do Joaba: Czy miecz będzie pożerał na zawsze? Czy
nie wiesz, że koniec będzie gorzki? Kiedy wreszcie powiesz ludowi, aby
zawrócił od ścigania swych braci?
27 Joab odpowiedział: Jak żyje Bóg, gdybyś się nie odezwał, to dopiero
rano lud odstąpiłby, każdy od ścigania swego brata.
28 Joab zadął więc w trąbę i cały lud zatrzymał się, i nie ścigał dalej Izraela
ani nie wznowiono walki.
29 A Abner i jego ludzie szli całą noc przez step, przeprawili się przez
Jordan i przeszli przez cały Bitron, aż dotarli do Machanaim.
30 Joab zaś, gdy zawrócił z pościgu za Abnerem, zebrał cały lud, a ze sług
Dawida zabrakło dziewiętnastu mężczyzn oraz Asahela.
31 Słudzy Dawida natomiast tak pobili ludzi z Beniamina i spośród Abnera,
że zmarło trzystu sześćdziesięciu mężczyzn.
32 Następnie zabrali Asahela i pogrzebali go w grobie jego ojca, w Betlejem.
Potem Joab i jego ludzie szli całą noc i o świcie *dotarli* do Hebronu.

3

1 A wojna między domem Saula a domem Dawida trwała długo. Dawid
jednak stawał się mocniejszy, a dom Saula stawał się coraz słabszy.
2 I Dawidowi w Hebronie urodzili się synowie. Jego pierworodnym był
Amnon z Achinoam Jizreelitki;
3 Drugim był Kilab z Abigail, *dawnej* żony Nabala z Karmelu, trzecim –
Absalom, syn Maaki, córki Talmaja, króla Geszur;
4 Czwartym *był* Adoniasz, syn Chaggity, piątym – Szefatiasz, syn Abitali;
5 I szóstym *był* Jitream z Egli, żony Dawida. Ci urodzili się Dawidowi w
Hebronie.

6 I dopóki trwała wojna między domem Saula a domem Dawida, Abner
wzmacniał się w domu Saula.
7 A Saul miał nałożnicę, której na imię *było* Rispa, córkę Aji. *Iszboszet*
zapytał Abnera: Czemu wszedłeś do nałożnicy mego ojca?
8 Wtedy Abner bardzo się rozgniewał z powodu słów Iszboszeta i
powiedział: Czy jestem głową psa? Dziś okazałem przeciw Judzie
miłosierdzie domowi Saula, twego ojca, jego braciom i przyjaciołom, i
nie wydałem cię w ręce Dawida, a ty dziś obciążasz mnie winą z powodu
tej kobiety.
9 Niech Bóg to uczyni Abnerowi i do tego dorzuci, jeśli nie dokonam tego,
co PAN przysiągł Dawidowi;
10 Aby przenieść królestwo z domu Saula i umocnić tron Dawida nad
Izraelem i nad Judą, od Dan aż do Beer-Szeby.
11 I nie mógł odpowiedzieć Abnerowi ani słowa, bo się go bał.
12 Wtedy Abner wyprawił posłańców do Dawida, aby powiedzieli w jego
imieniu: Czyja *jest* ziemia? I żeby mówili: Zawrzyj ze mną przymierze, a
oto moja ręka będzie z tobą, by sprowadzić do ciebie cały Izrael.
13 Odpowiedział: Dobrze, zawrę z tobą przymierze. Ale żądam od ciebie
jednej rzeczy: Nie zobaczysz mojej twarzy, dopóki nie przyprowadzisz do
mnie Mikal, córki Saula, gdy przyjdziesz mnie zobaczyć.
14 I Dawid wyprawił posłańców do Iszboszeta, syna Saula, żądając: Oddaj
mi moją żonę Mikal, którą poślubiłem sobie za sto napletków filistyńskich.
15 Iszboszet posłał więc *po nią* i zabrał ją od męża, Paltiela, syna Lajisza.
16 Jej mąż szedł z nią i płakał, idąc za nią aż do Bachurim. Wtedy Abner
powiedział do niego: Idź, wracaj. I wrócił.
17 Potem Abner prowadził rozmowy ze starszymi Izraela: Już dawno
chcieliście, aby Dawid był królem nad wami.
18 Teraz więc uczyńcie *to*. PAN bowiem powiedział o Dawidzie tak: Przez
rękę swojego sługi Dawida wybawię swój lud Izraela z ręki Filistynów i z
ręki wszystkich jego wrogów.
19 Abner powiedział to samo do uszu Beniaminitów. Potem Abner poszedł,
aby zawiadomić Dawida w Hebronie o wszystkim, co wydało się słuszne
Izraelowi i całemu domowi Beniamina.
20 A gdy Abner przybył wraz z dwudziestoma mężczyznami do Dawida do
Hebronu, Dawid wyprawił ucztę dla Abnera i dla mężczyzn, którzy z nim
byli.
21 Wtedy Abner powiedział do Dawida: Wstanę i pójdę, aby zgromadzić
przy królu, moim panu, cały Izrael, żeby zawarli z tobą przymierze i
żebyś królował nad wszystkim, czego pragnie twoja dusza. Potem Dawid
odprawił Abnera, który poszedł w pokoju.
22 A oto słudzy Dawida wraz z Joabem wracali z wyprawy, przynosząc ze
sobą obfity łup. Abnera zaś już nie było u Dawida w Hebronie, gdyż go
odprawił, i tamten odszedł w pokoju.
23 Kiedy przybył Joab wraz z całym wojskiem, które z nim było, doniesiono
Joabowi: Abner, syn Nera, przyszedł do króla, lecz on go odprawił, i
tamten odszedł w pokoju.
24 Joab przyszedł więc do króla i zapytał: Cóż uczyniłeś? Oto przyszedł do
ciebie Abner. Dlaczego go odprawiłeś, aby mógł odejść?
25 Znasz Abnera, syna Nera, *wiesz*, że przyszedł cię zdradzić i poznać twoje
wyjścia i wejścia, i dowiedzieć się o wszystkim, co czynisz.

26 Wtedy Joab wyszedł od Dawida i wyprawił posłańców za Abnerem, którzy zawrócili go od studni Sira. Dawid zaś o tym nie wiedział.
27 A gdy Abner wrócił do Hebronu, Joab odprowadził go na bok do bramy, aby z nim porozmawiać po cichu, i tam przebił go pod piątym żebrem, tak że umarł, za krew swego brata Asahela.
28 Kiedy Dawid usłyszał o tym później, powiedział: Ja i moje królestwo jesteśmy niewinni przed PANEM na wieki za krew Abnera, syna Nera.
29 Niech ona spadnie na głowę Joaba i na cały dom jego ojca i niech nie braknie w domu Joaba człowieka cierpiącego na wyciek ani trędowatego, ani chodzącego o lasce, ani upadającego od miecza, ani niemającego chleba.
30 Tak to Joab i jego brat Abiszaj zabili Abnera za to, że on zabił ich brata Asahela w bitwie pod Gibeonem.
31 Potem Dawid nakazał Joabowi i całemu ludowi, który z nim był: Porozdzierajcie wasze szaty, nałóżcie wory i opłakujcie Abnera. A król Dawid szedł za marami.
32 Gdy pogrzebali Abnera w Hebronie, król podniósł swój głos i zapłakał nad grobem Abnera, płakał też cały lud.
33 Król lamentował z powodu Abnera i powiedział: Czyż *tak* miał umrzeć Abner, jak umiera nikczemnik?
34 Twoje ręce nie były związane, a twoje nogi nie były skute w kajdany. Padłeś jak ten, który pada przed bezbożnymi. Wtedy cały lud jeszcze mocniej płakał nad nim.
35 Gdy cały lud przyszedł, by *skłonić* Dawida do zjedzenia posiłku jeszcze za dnia, Dawid przysiągł: Niech mi Bóg to uczyni i do tego dorzuci, jeśli przed zachodem słońca skosztuję chleba lub czegoś innego.
36 Kiedy cały lud to zobaczył, uznał to za słuszne, podobnie jak wszystko, co czynił król.
37 Tego dnia cały lud przekonał się, że nie od króla wyszło, żeby zabić Abnera, syna Nera.
38 I król powiedział do swoich sług: Czyż nie wiecie, że dziś poległ w Izraelu wielki dowódca?
39 A ja dziś jestem słaby, choć zostałem namaszczony na króla. Ci zaś ludzie, synowie Serui, są dla mnie zbyt uciążliwi. Niech PAN odpłaci czyniącemu zło według jego niegodziwości.

4

1 Gdy syn Saula *Iszboszet* usłyszał, że Abner poległ w Hebronie, opadły mu ręce i cały Izrael był przerażony.
2 Syn Saula miał też dwóch ludzi, dowódców oddziałów: jeden miał na imię Baana, a drugi – Rekab. *Byli oni* synami Rimmona Beerotczyka, z synów Beniamina. Beerot był bowiem także zaliczany do Beniamina;
3 Bo Beerotczycy uciekli do Gittaim i byli tam przybyszami, i *są nimi* aż do dziś.
4 A Jonatan, syn Saula, miał jednego syna chromego na *obie* nogi. Gdy miał on *bowiem* pięć lat, a nadeszła wieść z Jizreel *o śmierci* Saula i Jonatana, jego piastunka pochwyciła go i uciekła. Ale w pośpiechu tej ucieczki upadł i został kaleką. Miał na imię Mefiboszet.
5 Synowie Rimmona Beerotczyka, Rekab i Baana, wyruszyli więc i przyszli do domu Iszboszeta w najgorętszej porze dnia, w południe, gdy spał on w łożu.

6 Weszli oni do jego domu pod pretekstem zakupu pszenicy i tam przebili
go pod piątym żebrem. Potem Rekab i jego brat Baana uciekli.
7 Gdy bowiem weszli do domu, on spał na swoim łożu w sypialni. Wtedy
przebili go, uśmiercili i ucięli mu głowę. Potem zabrali ją i szli drogą
pustynną przez całą noc.
8 I przynieśli głowę Iszboszeta do Dawida do Hebronu, i powiedzieli do
króla: Oto głowa Iszboszeta, syna Saula, twojego wroga, który czyhał na
twoją duszę. PAN dzisiaj dokonał za mojego pana, króla, zemsty na Saulu
i jego potomstwie.
9 Lecz Dawid odpowiedział Rekabowi i jego bratu Baanie, synom Rimmona
Beerotczyka: Jak żyje PAN, który wybawił moją duszę z wszelkiego ucisku;
10 Jeśli tego, który mi powiedział: Oto umarł Saul, sądząc, że przynosi do-
brą nowinę, pojmałem i zabiłem w Siklag, chociaż *myślał*, że wynagrodzę
go za *jego* wieści;
11 Tym bardziej, gdy niegodziwi ludzie zabili sprawiedliwego człowieka
w jego domu, na własnym łożu. Czy teraz nie powinienem zażądać jego
krwi z waszych rąk i zgładzić was z ziemi?
12 Dawid rozkazał więc sługom, a oni zabili ich, obcięli im ręce i nogi
i powiesili ich nad stawem w Hebronie. Głowę zaś Iszboszeta wzięli i
pochowali w grobie Abnera w Hebronie.

5

1 Wtedy wszystkie pokolenia Izraela zeszły się u Dawida w Hebronie i
powiedziały: Oto jesteśmy twoją kością i twoim ciałem.
2 Już dawniej, gdy Saul był królem nad nami, ty wyprowadzałeś i
przyprowadzałeś Izraela. I PAN powiedział do ciebie: Ty będziesz pasł
mój lud Izraela i ty będziesz wodzem nad Izraelem.
3 Wszyscy starsi Izraela przyszli więc do króla do Hebronu i król Dawid
zawarł z nimi przymierze w Hebronie przed PANEM, a oni namaścili
Dawida na króla nad Izraelem.
4 Dawid miał trzydzieści lat, gdy zaczął królować, a królował czterdzieści
lat.
5 W Hebronie królował nad Judą siedem lat i sześć miesięcy, w Jerozolimie
zaś królował trzydzieści trzy lata nad całym Izraelem i Judą.
6 I król oraz jego ludzie poszli do Jerozolimy przeciw Jebusytom za-
mieszkującym w tej ziemi, a oni powiedzieli do Dawida: Nie wejdziesz
tutaj, dopóki nie wyniesiesz ślepych i chromych. Myśleli *bowiem*: Dawid
tu nie wejdzie.
7 Dawid jednak zdobył twierdzę Syjon, to jest miasto Dawida.
8 Dawid powiedział w tym dniu: Ktokolwiek pokona Jebusytów, wchodząc
przez kanał, i *zabije* ślepych i chromych, których nienawidzi dusza
Dawida, *ustanowię go dowódcą*. Dlatego mówiono: Ślepi i chromi nie
wejdą do tego domu.
9 I tak zamieszkał Dawid w tej twierdzy, i nazwał ją miastem Dawida.
Dawid obudował je też wokoło, od Millo i wnętrza.
10 I Dawid stale wzrastał w potędze, a PAN Bóg zastępów był z nim.
11 Wtedy Hiram, król Tyru, wysłał posłańców do Dawida z drzewem
cedrowym, cieślami i murarzami i zbudowali dom dla Dawida.
12 I Dawid poznał, że PAN utwierdził go jako króla nad Izraelem i że
wywyższył jego królestwo ze względu na swój lud Izraela.

13 A po przybyciu z Hebronu Dawid wziął sobie jeszcze więcej nałożnic i
żon z Jerozolimy. I urodziło się Dawidowi więcej synów i córek.
14 Oto imiona tych, którzy mu się urodzili w Jerozolimie: Szammua,
Szobab, Natan i Salomon;
15 Jibchar, Eliszua, Nefeg i Jafia;
16 Eliszama, Eliada i Elifelet.
17 A gdy Filistyni usłyszeli, że Dawid został namaszczony na króla nad
Izraelem, wszyscy Filistyni wyruszyli, aby szukać Dawida. Kiedy Dawid o
tym usłyszał, zstąpił do twierdzy.
18 Wtedy Filistyni przybyli i rozciągnęli się w dolinie Refaim.
19 I Dawid radził się PANA: Czy mam ruszyć na Filistynów? Czy wydasz ich
w moje ręce? PAN odpowiedział Dawidowi: Idź, gdyż z całą pewnością
wydam Filistynów w twoje ręce.
20 Dawid przybył więc do Baal-Perasim i tam ich pobił, i powiedział: PAN
rozerwał moich wrogów przede mną jak rwąca woda. Dlatego nazwał to
miejsce Baal-Perasim.
21 I porzucili tam swoje bożki, a Dawid i jego ludzie spalili je.
22 I Filistyni znowu nadciągnęli, i rozciągnęli się w dolinie Refaim.
23 Gdy Dawid radził się PANA, *PAN* odpowiedział: Nie ruszaj *na nich, lecz*
obejdź ich z tyłu i uderz na nich od strony drzew morwowych.
24 A gdy usłyszysz odgłos kroków *dochodzących* od wierzchołków drzew
morwowych, wtedy wyruszysz, gdyż wtedy PAN wyjdzie przed tobą, aby
pokonać wojska Filistynów.
25 I Dawid uczynił tak, jak mu PAN rozkazał, i pobił Filistynów od Geba aż
do wejścia do Gezer.

6

1 I Dawid ponownie zebrał wszystkich doborowych *mężczyzn* z Izraela,
trzydzieści tysięcy.
2 Potem Dawid wraz z całym ludem, który z nim był, powstał i wyruszył
z Baali judzkiej, aby przenieść stamtąd arkę Boga, która nosi imię PANA
zastępów zasiadającego *między* cherubinami.
3 I umieścili arkę Boga na nowym wozie, i wywieźli ją z domu Abinadaba
położonego w Gibea. A Uzza i Achio, synowie Abinadaba, prowadzili ten
nowy wóz.
4 I wyprowadzili go z domu Abinadaba położonego w Gibea wraz z arką
Boga. A Achio szedł przed arką.
5 Dawid zaś i cały Izrael grali przed PANEM na wszelkich *instrumentach*
z drewna jodłowego: na harfach, cytrach, bębnach, piszczałkach i
cymbałach.
6 A *gdy* przybyli do klepiska Nachona, Uzza wyciągnął *rękę* do arki Boga i
pochwycił ją, gdyż woły ją szarpnęły.
7 I zapłonął gniew PANA przeciwko Uzzie, i Bóg zabił go za uchybienie. I
umarł tam przy arce Boga.
8 I Dawid był wielce niezadowolony, że PAN tak srogo poraził Uzzę, i
nazwał to miejsce Peres-Uzza, i tak jest do dziś.
9 Dawid zląkł się PANA tego dnia i powiedział: Jakże ma przyjść do mnie
arka PANA?
10 Dlatego Dawid nie chciał sprowadzić arki PANA do siebie, do swego
miasta, lecz wprowadził ją do domu Obed-Edoma, Gittyty.

11 I arka PANA pozostała w domu Obed-Edoma, Gittyty, przez trzy
miesiące. A PAN błogosławił Obed-Edomowi i całemu jego domowi.
12 A doniesiono królowi Dawidowi: PAN błogosławi domowi Obed-Edoma
i wszystkiemu, co posiada, ze względu na arkę Boga. Dawid poszedł więc
i sprowadził z wielką radością arkę Boga z domu Obed-Edoma do miasta
Dawida.
13 A gdy ci, którzy nieśli arkę PANA, zrobili sześć kroków, składał w ofierze
woły i tuczne *zwierzęta*.
14 I Dawid tańczył przed PANEM z całych sił; był przepasany lnianym
efodem.
15 Tak Dawid i cały dom Izraela sprowadzili arkę PANA z okrzykami i przy
dźwiękach trąby.
16 A gdy arka PANA weszła do miasta Dawida, Mikal, córka Saula,
wyglądała przez okno i zobaczyła króla Dawida, jak skakał i tańczył przed
PANEM, i wzgardziła nim w swoim sercu.
17 Sprowadzili więc arkę PANA i ustawili ją na swoim miejscu w środku
namiotu, który rozpiął dla niej Dawid. I Dawid złożył przed PANEM
całopalenia i ofiary pojednawcze.
18 A gdy Dawid skończył składać całopalenia i ofiary pojednawcze,
błogosławił ludowi w imię PANA zastępów.
19 I rozdał wśród całego ludu i całego zgromadzenia Izraela, zarówno
mężczyznom, jak i kobietom, każdemu po jednym bochenku chleba, po
jednym kawałku mięsa i po jednym bukłaku *wina*. Potem cały lud odszedł,
każdy do swojego domu.
20 Potem Dawid wrócił, aby pobłogosławić swój dom. I Mikal, córka Saula,
wyszła naprzeciw Dawidowi, i powiedziała: O jakże wspaniały był dziś
król Izraela, który się obnażył dziś na oczach służących swych sług, tak
jak się obnaża jakiś niepoważny *człowiek*!
21 Wtedy Dawid powiedział do Mikal: *Grałem* przed PANEM, który wybrał
raczej mnie niż twego ojca i niż cały jego dom, aby ustanowić mnie
wodzem nad ludem PANA, nad Izraelem. Będę więc grał przed PANEM.
22 I poniżę się jeszcze bardziej niż dotąd, i będę jeszcze bardziej godny
pogardy w swoich oczach, lecz u służących, o których mi mówiłaś, będę
poważany.
23 Mikal, córka Saula, nie miała więc dzieci aż do dnia swej śmierci.

7

1 Gdy król zamieszkał w swoim domu, a PAN dał mu odpoczynek od
wszystkich jego wrogów wokoło;
2 Król powiedział do proroka Natana: Zobacz, proszę, ja mieszkam w
domu cedrowym, a arka Boga mieszka za zasłoną.
3 Wtedy Natan odpowiedział królowi: Idź i uczyń wszystko, co jest w
twoim sercu, gdyż PAN jest z tobą.
4 Lecz tej samej nocy doszło do Natana słowo PANA:
5 Idź i powiedz mojemu słudze Dawidowi: Tak mówi PAN: Czy ty zbudujesz
mi dom, abym w nim mieszkał?
6 Nie mieszkałem bowiem w żadnym domu od dnia, w którym
wyprowadziłem synów Izraela z Egiptu, aż do dziś, lecz wędrowałem w
namiocie i w przybytku.

7 I wszędzie, gdzie wędrowałem ze wszystkimi synami Izraela, czy powiedziałem do któregoś z sędziów Izraela, którym nakazałem paść mój lud Izraela: Dlaczego nie budujecie mi domu cedrowego?
8 Teraz więc tak powiesz mojemu słudze Dawidowi: Tak mówi PAN zastępów: Wziąłem ciebie z owczarni, gdzie chodziłeś za owcami, abyś był wodzem nad moim ludem, nad Izraelem.
9 I byłem z tobą wszędzie, dokądkolwiek chodziłeś, wytraciłem przed tobą wszystkich twoich wrogów i uczyniłem twoje imię wielkim jak imię wielkich ludzi, którzy są na ziemi.
10 Ustanowię miejsce dla mojego ludu Izraela i zasadzę go *tam*, by mógł mieszkać na swoim miejscu, i nie poruszy się więcej ani już nie będą go uciskać synowie nieprawości jak dawniej;
11 Od czasu, kiedy ustanowiłem sędziów nad moim ludem Izraelem i dałem ci odpoczynek od wszystkich twoich wrogów. Tobie też PAN oznajmia, że zbuduje ci dom.
12 Gdy się dopełnią twoje dni i zaśniesz ze swoimi ojcami, wzbudzę po tobie twojego potomka, który wyjdzie z twego wnętrza, i umocnię jego królestwo.
13 On zbuduje dom dla mojego imienia, a *ja* utwierdzę tron jego królestwa na wieki.
14 Ja będę mu ojcem, a on będzie mi synem. Jeśli zgrzeszy, skarcę go rózgą ludzką i razami synów ludzkich.
15 Lecz moje miłosierdzie nie odstąpi od niego, tak jak je cofnąłem od Saula, którego odrzuciłem przed tobą.
16 I twój dom, i twoje królestwo będą utwierdzone na wieki przed tobą, a twój tron będzie trwał na wieki.
17 Zgodnie z tymi wszystkimi słowami i zgodnie z tym całym widzeniem mówił Natan do Dawida.
18 Wtedy wszedł król Dawid, usiadł przed PANEM i przemówił: Kimże ja *jestem*, Panie BOŻE, i czymże jest mój dom, że doprowadziłeś mnie aż dotąd?
19 Lecz i to było jeszcze mało w twoich oczach, Panie BOŻE, gdyż złożyłeś również obietnicę o domu twojego sługi na daleką przyszłość. Czy taki jest zwyczaj u ludzi, Panie BOŻE?
20 I cóż więcej może powiedzieć ci Dawid? Ty bowiem znasz swojego sługę, Panie BOŻE.
21 Ze względu na twoje słowo i zgodnie z twoim sercem uczyniłeś wszystkie te wielkie rzeczy, dając poznać je twemu słudze.
22 Dlatego jesteś wielki, PANIE Boże. Nie ma bowiem nikogo podobnego do ciebie i nie ma Boga oprócz ciebie, zgodnie z tym, co usłyszeliśmy na własne uszy.
23 I czyż jest taki naród na ziemi jak twój lud Izrael, dla którego Bóg wyruszył, aby wykupić *go* sobie jako lud, by uczynić *wielkim* swoje imię i dokonać dla nich wielkich i straszliwych rzeczy w twojej ziemi, przed twoim ludem, który wykupiłeś sobie z Egiptu, spośród narodów i ich bogów?
24 Ustanowiłeś sobie bowiem swój lud, Izraela, aby był dla ciebie ludem na wieki. A ty, PANIE, stałeś się jego Bogiem.

25 Teraz więc, PANIE Boże, utwierdź na wieki słowo, które
wypowiedziałeś o swoim słudze i o jego domu, i czyń, jak powiedziałeś;
26 Aby twoje imię było wielbione na wieki, aby mówiono: PAN zastępów
jest Bogiem nad Izraelem, a dom twego sługi Dawida będzie utwierdzony
przed tobą.
27 Ty bowiem, PANIE zastępów, Boże Izraela, objawiłeś swemu słudze,
mówiąc: Zbuduję ci dom. Dlatego twój sługa ośmielił się skierować do
ciebie tę modlitwę.
28 A teraz, Panie BOŻE, ty jesteś tym Bogiem, a twoje słowa są prawdą,
obiecałeś swemu słudze tę dobroć.
29 Teraz więc racz pobłogosławić dom swego sługi, aby przed tobą trwał
na wieki. Ty bowiem, Panie BOŻE, to powiedziałeś i dzięki twojemu
błogosławieństwu dom twego sługi będzie błogosławiony na wieki.

8

1 Po tych wydarzeniach Dawid pobił Filistynów i ujarzmił ich. Dawid
zabrał też z rąk Filistynów Meteg-Amma.
2 Pobił także Moabitów, których zmierzył sznurem i ułożył na ziemi.
Wymierzył ich dwa sznury do zabicia, a jeden cały sznur do zachowania
przy życiu. I Moabici zostali sługami Dawida płacącymi daninę.
3 Dawid pobił również Hadadezera, syna Rechoba, króla Soby, kiedy ten
wyruszał, aby przywrócić swoją granicę nad rzeką Eufrat.
4 I Dawid zabrał mu tysiąc rydwanów, siedmiuset jeźdźców i dwadzieścia
tysięcy piechoty. I Dawid popodcinał ścięgna wszystkim *koniom* za-
przęgowym, zostawiając z nich tylko tyle, ile potrzeba do stu rydwanów.
5 Kiedy Syryjczycy z Damaszku przybyli na pomoc Hadadezerowi, królowi
Soby, Dawid pobił spośród Syryjczyków dwadzieścia dwa tysiące ludzi.
6 Potem Dawid umieścił załogi w Syrii, w Damaszku, a Syryjczycy zostali
sługami Dawida płacącymi daninę. I PAN bronił Dawida wszędzie,
dokądkolwiek się udał.
7 Dawid zabrał też złote tarcze, które mieli słudzy Hadadezera, i przyniósł
je do Jerozolimy.
8 I z Betachu i z Berotaj, miast Hadadezera, król Dawid zabrał bardzo dużo
brązu.
9 Gdy Toi, król Chamat, usłyszał, że Dawid pokonał całe wojsko Hadadez-
era;
10 Wysłał swego syna Jorama do króla Dawida, aby go pozdrowił w pokoju
i aby powinszował mu tego, że walczył z Hadadezerem i pokonał go.
Hadadezer bowiem prowadził wojnę z Toi. I *Joram* przyniósł ze sobą
przedmioty ze srebra, ze złota i z brązu.
11 Również i te król Dawid poświęcił PANU wraz ze srebrem i złotem,
które poświęcił, *zabranym* od wszystkich narodów, które podbił;
12 Od Syrii, od Moabu, od synów Ammona, od Filistynów, od Amaleka i z
łupów Hadadezera, syna Rechoba, króla Soby.
13 I tak Dawid uczynił *sławnym swoje* imię, gdy wrócił po pokonaniu
Syryjczyków w Dolinie Soli *w liczbie* osiemnastu tysięcy mężczyzn.
14 Umieścił w Edomie załogi, na całej *ziemi* Edomu rozmieścił je. I wszyscy
Edomczycy stali się sługami Dawida. I PAN bronił Dawida wszędzie,
dokądkolwiek się udał.

15 I Dawid królował nad całym Izraelem, i sprawował sąd nad całym swym
ludem, i *wymierzał* mu sprawiedliwość.
16 Joab, syn Serui, *był postawiony* nad wojskiem, a Jehoszafat, syn Achiluda,
był kronikarzem.
17 Sadok, syn Achituba, i Achimelek, syn Abiatara, *byli* kapłanami, a
Serajasz – pisarzem.
18 Benajasz, syn Jehojady, był *postawiony* nad Keretytami i Peletytami, a
synowie Dawida byli książętami.

9

1 Wtedy Dawid zapytał: Czy pozostał jeszcze ktoś z domu Saula, abym
mógł okazać mu miłosierdzie ze względu na Jonatana?
2 A z domu Saula *był* sługa imieniem Siba. Został on wezwany do Dawida
i król zapytał go: Czy ty jesteś Siba? Odpowiedział: *To ja*, twój sługa.
3 Król pytał dalej: Czy nie ma jeszcze kogoś z domu Saula, abym mógł
okazać mu miłosierdzie Boże? Siba odpowiedział królowi: *Jest* jeszcze
syn Jonatana, chromy na nogi.
4 Król zapytał go: Gdzie on jest? Siba odpowiedział królowi: Oto jest w
domu Makira, syna Ammiela, w Lo-Debar.
5 Król Dawid posłał więc, by go sprowadzić z domu Makira, syna Ammiela,
z Lo-Debar.
6 A gdy Mefiboszet, syn Jonatana, syna Saula, przybył do Dawida, upadł
na twarz i pokłonił *mu* się. I Dawid powiedział: Mefiboszecie! Ten
odpowiedział: Oto twój sługa.
7 Dawid powiedział do niego: Nie bój się, bo z całą pewnością okażę ci
miłosierdzie ze względu na twego ojca Jonatana i przywrócę ci wszystkie
ziemie twego ojca Saula, a ty zawsze będziesz jadał chleb przy moim stole.
8 Wtedy ukłonił się i powiedział: Czym *jest* twój sługa, że zwracasz się do
zdechłego psa, jakim jestem?
9 Następnie król wezwał Sibę, sługę Saula, i powiedział mu: Wszystko, co
należało do Saula i do całego jego domu, dałem synowi twego pana.
10 Będziesz więc uprawiał jego ziemię, ty, twoi synowie i twoi słudzy.
Będziesz zbierał *plony*, aby syn twego pana mógł jeść chleb. Mefiboszet
natomiast, syn twego pana, będzie zawsze jadał chleb przy moim stole. A
Siba miał piętnastu synów i dwudziestu sług.
11 Siba odpowiedział królowi: Wszystko, co mój pan, król, rozkazał swemu
słudze, to twój sługa uczyni. A Mefiboszet – dodał król – będzie jadał przy
moim stole jak jeden z synów króla.
12 Mefiboszet miał też małego syna imieniem Mika. A wszyscy, którzy
mieszkali w domu Siby, *byli* sługami Mefiboszeta.
13 Tak Mefiboszet mieszkał w Jerozolimie, gdyż zawsze jadał przy stole
króla. A był chromy na obie nogi.

10

1 Po tych wydarzeniach umarł król synów Ammona, a jego syn Chanun
królował w jego miejsce.
2 Wtedy Dawid powiedział: Okażę życzliwość Chanunowi, synowi
Nachasza, tak jak jego ojciec okazał mi życzliwość. I Dawid wysłał swe
sługi, by pocieszyć go po *stracie* jego ojca. Słudzy Dawida przyszli więc
do ziemi synów Ammona.

3 Lecz książęta synów Ammona powiedzieli do swego pana Chanuna: Czy myślisz, że Dawid chce uczcić twego ojca i dlatego przysłał do ciebie pocieszycieli? Czy nie po to raczej Dawid posyła swoje sługi do ciebie, aby przypatrzyli się miastu i przeszpiegowali je, by potem je zburzyć?
4 Chanun wziął więc sługi Dawida, zgolił im brody do połowy, poobcinał ich szaty do połowy, aż do pośladków, i odesłał ich.
5 A gdy doniesiono o tym Dawidowi, wysłał im na spotkanie *posłów*, ponieważ ci mężczyźni byli bardzo znieważeni. I król powiedział im: Zostańcie w Jerychu, aż wam brody odrosną, a potem wróćcie.
6 Gdy synowie Ammona spostrzegli, że obrzydli Dawidowi, posłali i wynajęli sobie dwadzieścia tysięcy piechoty Syryjczyków z Bet-Rekob i Syryjczyków z Soby, od króla Maaki tysiąc mężczyzn, a *z* Isztobu dwanaście tysięcy mężczyzn.
7 Kiedy Dawid o tym usłyszał, wysłał Joaba z całym zastępem dzielnych wojowników.
8 Wtedy synowie Ammona wyszli i ustawili się w szyku bojowym przed wejściem do bramy. Syryjczycy zaś z Soby i z Rechob oraz ci z Isztobu i Maaki *stanęli* osobno w polu.
9 Gdy Joab zobaczył wojska wystawione przeciwko sobie z przodu i z tyłu, wybrał *ludzi* spośród wszystkich wyborowych *mężczyzn* w Izraelu i ustawił ich w szyku bojowym przeciwko Syryjczykom.
10 A resztę ludzi oddał pod rękę swego brata Abiszaja, aby ich ustawił w szyku bojowym przeciwko synom Ammona.
11 I powiedział: Jeśli Syryjczycy będą silniejsi ode mnie, przyjdziesz mi z pomocą, a jeśli synowie Ammona będą silniejsi od ciebie, ja przyjdę tobie z pomocą.
12 Bądź odważny i walczmy mężnie za swój lud i za miasta naszego Boga, a niech PAN uczyni to, co jest dobre w jego oczach.
13 Joab wraz z ludem, który był z nim, wyruszył więc do bitwy z Syryjczykami. A *oni* uciekli przed nim.
14 Gdy synowie Ammona zobaczyli, że Syryjczycy uciekli, uciekli i *oni* przed Abiszajem i weszli do miasta. Wtedy Joab zawrócił od synów Ammona i przybył do Jerozolimy.
15 Kiedy Syryjczycy zobaczyli, że są pobici przez Izraela, zebrali się razem.
16 I Hadadezer posłał po Syryjczyków, którzy byli za rzeką, i sprowadził *ich*. Przybyli oni do Helam, a Szobak, dowódca wojska Hadadezera, prowadził ich.
17 Gdy doniesiono o tym Dawidowi, zebrał cały Izrael, przeprawił się przez Jordan i przybył do Helam. A Syryjczycy ustawili się w szyku bojowym przeciw Dawidowi i stoczyli z nim bitwę.
18 Lecz Syryjczycy uciekli przed Izraelem i spośród Syryjczyków Dawid zabił *ludzi z* siedmiuset rydwanów oraz czterdzieści tysięcy jeźdźców. Zranił też Szobaka, dowódcę ich wojska, który tam zmarł.
19 Kiedy wszyscy królowie, poddani Hadadezera, zobaczyli, że są pobici przez Izraela, zawarli pokój z Izraelem i służyli im. I Syryjczycy bali się odtąd iść na pomoc synom Ammona.

11

1 Na początku roku, w czasie, kiedy królowie zwykli wyjeżdżać *na wojnę*, Dawid wysłał Joaba wraz ze swoimi sługami oraz cały Izrael. Spustoszyli

oni synów Ammona i oblegli Rabbę. Dawid zaś został w Jerozolimie.
2 Pewnego dnia pod wieczór Dawid wstał z łoża i przechadzał się po dachu
domu królewskiego. I zobaczył z dachu kąpiącą się kobietę, a kobieta była
bardzo piękna.
3 I Dawid posłał, i zapytał o *tę* kobietę. I powiedziano mu: Czy to nie
Batszeba, córka Eliama, żona Uriasza Chetyty?
4 Dawid wysłał więc *po nią* posłańców i wziął ją. A gdy przyszła do niego,
położył się z nią, gdyż była oczyszczona od swojej nieczystości. Potem
wróciła do swego domu.
5 Kobieta ta poczęła, więc posłała, by zawiadomić Dawida: Jestem
brzemienna.
6 Wtedy Dawid posłał do Joaba *rozkaz*: Przyślij do mnie Uriasza Chetytę.
Joab wysłał więc Uriasza do Dawida.
7 A *gdy* Uriasz przybył do niego, Dawid pytał *go* o to, jak się wiedzie
Joabowi, jak się wiedzie ludowi i jak przebiega wojna.
8 Następnie Dawid powiedział do Uriasza: Idź do swego domu i umyj sobie
nogi. I Uriasz wyszedł z domu króla, a za nim niesiono potrawy od króla.
9 Lecz Uriasz spał przy bramie domu króla razem ze wszystkimi sługami
swego pana, a do swojego domu nie poszedł.
10 I doniesiono Dawidowi: Uriasz nie poszedł do swego domu. Dawid
zapytał Uriasza: Czy nie przybyłeś z podróży? Czemu więc nie poszedłeś
do swego domu?
11 Uriasz odpowiedział Dawidowi: Arka, Izrael i Juda przebywają w
namiotach, mój pan Joab i słudzy mojego pana obozują w otwartym polu,
a ja miałbym wejść do swojego domu, aby jeść, pić i spać ze swoją żoną?
Jak żyjesz i jak żyje twoja dusza, nie uczynię tego.
12 Wtedy Dawid powiedział do Uriasza: Zostań tu jeszcze dziś, a jutro cię
odprawię. I Uriasz został w Jerozolimie przez ten i kolejny dzień.
13 Potem Dawid wezwał go, aby jadł i pił w jego obecności, i upoił go. Lecz
wieczorem wyszedł i spał na swoim łożu ze sługami swego pana, a do
swego domu nie poszedł.
14 Następnego ranka Dawid napisał więc list do Joaba i wysłał go przez
rękę Uriasza.
15 A w liście napisał tak: Postawcie Uriasza na czele najbardziej zaciętej
bitwy, a potem odstąpcie od niego, aby został trafiony i zginął.
16 I kiedy Joab obejrzał miasto, postawił Uriasza w miejscu, o którym
wiedział, że byli tam dzielni ludzie.
17 A gdy ludzie z miasta wypadli, stoczyli bitwę z Joabem i padło z ludu
kilka sług Dawida, poległ także Uriasz Chetyta.
18 Wtedy Joab wysłał *posłańca* i zawiadomił Dawida o wszystkim, co działo
się podczas bitwy.
19 A posłańcowi rozkazał: Gdy skończysz opowiadać królowi o tym, co się
wydarzyło na bitwie;
20 I jeśli król się rozgniewa, i zapyta: Czemu podeszliście tak *blisko* do
miasta, by walczyć? Czyż nie wiedzieliście, że strzelają z muru?
21 Kto zabił Abimeleka, syna Jerubbeszeta? Czyż nie kobieta, która zrzuciła
na niego z muru kawałek kamienia młyńskiego, tak że umarł w Tebes?
Czemu podeszliście do muru? Wtedy powiesz: Zginął również twój sługa
Uriasz Chetyta.

22 Poszedł więc posłaniec, a gdy przybył, opowiedział Dawidowi wszystko,
z czym wysłał go Joab.
23 Posłaniec mówił do Dawida: Tamci ludzie nas przemogli i wyszli
przeciw nam na pole, a my ścigaliśmy ich aż do samej bramy.
24 Wtedy łucznicy strzelali z muru do twoich sług i zginęło kilku ze sług
króla. Zginął również twój sługa Uriasz Chetyta.
25 Wtedy Dawid powiedział do posłańca: Tak powiesz Joabowi: Nie
zamartwiaj się tą sprawą, bo miecz pożera raz tego, raz innego. Wzmocnij
natarcie na miasto i zburz je, ty sam dodawaj mu otuchy.
26 A gdy żona Uriasza usłyszała, że jej mąż Uriasz umarł, zaczęła
opłakiwać swego męża.
27 Kiedy żałoba przeminęła, Dawid posłał *po nią* i sprowadził ją do swego
domu. Została jego żoną i urodziła mu syna. Lecz to, co zrobił Dawid, nie
podobało się PANU.

12

1 Wtedy PAN posłał Natana do Dawida. Ten przybył do niego i powiedział:
W pewnym mieście było dwóch ludzi, jeden bogaty, a drugi ubogi.
2 Bogaty miał bardzo dużo owiec i wołów.
3 A ubogi nie miał nic oprócz jednej małej owieczki, którą kupił i żywił.
Wyrosła przy nim wraz z jego dziećmi, jadła jego chleb i piła z jego kubka,
spała na jego łonie i była mu jak córka.
4 I przyszedł gość do tego bogatego, a jemu było żal wziąć ze swoich
owiec albo ze swoich wołów, aby przyrządzić *ucztę* dla gościa, który do
niego przyszedł. Wziął więc owieczkę tego ubogiego i przyrządził ją dla
człowieka, który do niego przyszedł.
5 Wtedy Dawid mocno zapłonął gniewem na tego człowieka i powiedział
do Natana: Jak żyje PAN, człowiek, który to uczynił, zasługuje na śmierć;
6 Za owcę wynagrodzi poczwórnie, dlatego że tak uczynił i nie miał litości.
7 Wtedy Natan powiedział do Dawida: Ty jesteś tym człowiekiem. Tak
mówi PAN, Bóg Izraela: Ja cię namaściłem, abyś był królem nad Izraelem,
i ja cię wybawiłem z rąk Saula;
8 Dałem ci dom twego pana i żony twego pana na twe łono, dałem ci dom
Izraela i Judy, a gdyby tego było za mało, dałbym ci jeszcze więcej.
9 Dlaczego wzgardziłeś słowem PANA, czyniąc to zło w jego oczach?
Zabiłeś mieczem Uriasza Chetytę, a jego żonę wziąłeś sobie za żonę, jego
zaś zabiłeś mieczem synów Ammona.
10 Teraz więc miecz nigdy nie odstąpi od twojego domu, ponieważ
wzgardziłeś mną i wziąłeś żonę Uriasza Chetyty, by była twoją żoną.
11 Tak mówi PAN: Oto wzbudzę przeciwko tobie nieszczęście z twego
własnego domu, wezmę twoje żony sprzed twoich oczu i dam je twemu
bliźniemu, a on położy się z twoimi żonami wobec tego słońca.
12 I chociaż ty uczyniłeś to potajemnie, ja jednak uczynię to przed całym
Izraelem i przed słońcem.
13 Wtedy Dawid powiedział do Natana: Zgrzeszyłem przeciw PANU. Natan
zaś odpowiedział Dawidowi: PAN też przebaczył ci twój grzech, nie
umrzesz.
14 Ponieważ jednak przez ten czyn dałeś wrogom PANA powód, by bluźnili,
syn, który ci się urodził, na pewno umrze.

15 Potem Natan wrócił do swego domu. A PAN poraził dziecko, które żona
Uriasza urodziła Dawidowi, i ciężko zachorowało.
16 Wtedy Dawid wstawił się u Boga za dzieckiem. I Dawid pościł, a gdy
wrócił *do siebie*, leżał całą noc na ziemi.
17 I starsi jego domu przyszli do niego, aby go podnieść z ziemi. On jednak
nie chciał i nie jadł z nimi chleba.
18 A siódmego dnia dziecko umarło. I słudzy Dawida bali się powiedzieć
mu, że dziecko umarło. Mówili bowiem: Oto póki dziecko *jeszcze* żyło,
mówiliśmy do niego, a on nie słuchał naszego głosu. Jak powiemy, że
dziecko umarło, dopiero będzie się trapił.
19 Gdy jednak Dawid zobaczył, że jego słudzy szepcą *między sobą*,
zrozumiał, że dziecko umarło. Dawid więc zapytał swoich sług: Czy
dziecko umarło? Odpowiedzieli: Umarło.
20 Wtedy Dawid wstał z ziemi, umył się i namaścił, zmienił swoje szaty
i wszedł do domu PANA, aby oddać *mu* pokłon. Potem wrócił do swego
domu i kazał przynieść posiłek, i położyli przed nim chleb, i jadł.
21 Jego słudzy zapytali go: Co znaczy to, co uczyniłeś? Póki dziecko jeszcze
żyło, pościłeś i płakałeś, a gdy dziecko umarło, wstałeś i jadłeś chleb.
22 Odpowiedział: Póki dziecko jeszcze żyło, pościłem i płakałem.
Mówiłem bowiem: Któż wie, może PAN zmiłuje się nade mną i dziecko
będzie żyło.
23 Lecz teraz, gdy już umarło, dlaczego miałbym pościć? Czy mogę je
przywrócić *do życia*? Ja pójdę do niego, ale ono do mnie nie wróci.
24 I Dawid pocieszał swoją żonę Batszebę. Wszedł do niej i położył się z nią.
Potem urodziła syna, a on nadał mu imię Salomon. A PAN go umiłował.
25 Posłał więc przez Natana proroka i nadał mu imię Jedidija ze względu
na PANA.
26 Potem Joab walczył przeciw Rabbie synów Ammona i zdobył miasto
królewskie.
27 I Joab wysłał posłańców do Dawida, i powiedział: Walczyłem przeciw
Rabbie i zdobyłem miasto wód.
28 Teraz więc zbierz resztę ludu, oblegaj miasto i zdobądź je, abym to nie
ja zdobył miasto i aby nie przypisano zwycięstwa memu imieniu.
29 Dawid zebrał więc cały lud, udał się do Rabby, walczył przeciwko niej i
zdobył ją.
30 Zdjął też koronę z głowy jej króla, która ważyła talent złota i *była*
ozdobiona drogocennymi kamieniami. I włożono ją na głowę Dawida.
Wywiózł też z miasta bardzo wielki łup.
31 Wyprowadził mieszkańców miasta i podał ich pod piły, żelazne brony i
żelazne siekiery i zmusił ich do przejścia przez piec do wypalania cegieł.
Tak uczynił ze wszystkimi miastami synów Ammona. Potem Dawid wrócił
wraz z całym ludem do Jerozolimy.

13

1 Później stało się tak: Absalom, syn Dawida, miał piękną siostrę imieniem
Tamar. I zakochał się w niej Amnon, syn Dawida.
2 I dręczył się Amnon tak, że zachorował z powodu swojej siostry Tamar.
Była bowiem dziewicą i Amnonowi zdawało się rzeczą trudną, aby uczynić
jej cokolwiek.
3 Lecz Amnon miał przyjaciela imieniem Jonadab, syna Szimy, brata
Dawida. A Jonadab był człowiekiem bardzo przebiegłym.

4 Ten go zapytał: Dlaczego ty, synu królewski, tak mizerniejesz z dnia na
dzień? Dlaczego mi nic nie mówisz? Amnon odpowiedział: Zakochałem
się w Tamar, siostrze mojego brata Absaloma.
5 Jonadab powiedział mu: Połóż się do łóżka i udawaj chorego. Gdy twój
ojciec przyjdzie, aby cię odwiedzić, powiesz mu: Pozwól, proszę, aby
przyszła moja siostra Tamar i dała mi jeść, aby przygotowała posiłek na
moich oczach, bym to widział i jadł z jej ręki.
6 Amnon położył się więc i udawał chorego. A gdy król przyszedł go
odwiedzić, Amnon powiedział do króla: Pozwól, proszę, aby moja siostra
Tamar przyszła i przygotowała na moich oczach dwa placki, abym jadł z
jej ręki.
7 Wtedy Dawid posłał Tamar do domu, mówiąc: Idź teraz do domu twego
brata Amnona i przygotuj mu posiłek.
8 Tamar przyszła więc do domu swego brata Amnona, a on leżał. Wzięła
mąkę i zagniotła *ciasto*, po czym uczyniła placki na jego oczach i upiekła
je.
9 Potem wzięła patelnię i wyłożyła *je* przed nim, lecz nie chciał jeść. I
Amnon rozkazał: Niech wszyscy wyjdą ode mnie. Wszyscy wyszli więc od
niego.
10 Wtedy Amnon powiedział do Tamar: Przynieś jedzenie do sypialni,
abym jadł z twojej ręki. Tamar wzięła więc placki, które przyrządziła,
i przyniosła je swemu bratu Amnonowi do sypialni.
11 A gdy podawała mu *je* do jedzenia, pochwycił ją i powiedział do niej:
Chodź, połóż się ze mną, moja siostro.
12 Ona mu odpowiedziała: Nie, mój bracie, nie hańb mnie, bo tak się nie
postępuje w Izraelu. Nie popełniaj tego haniebnego czynu.
13 Dokąd bowiem się udam ze swoją hańbą? A ty staniesz się jak jeden z
ludzi nikczemnych w Izraelu. Proszę, porozmawiaj raczej z królem, bo on
ci mnie nie odmówi.
14 Lecz on nie chciał posłuchać jej głosu, ale przemógł ją i zhańbił, i
położył się z nią.
15 Potem Amnon znienawidził ją tak bardzo, że nienawiść, którą ją
znienawidził, była większa niż miłość, jaką ją miłował. I Amnon
powiedział jej: Wstań, idź stąd!
16 Odpowiedziała: Z jakiego powodu? Wyrzucając mnie, czynisz *mi*
większą krzywdę niż ta, którą już wyrządziłeś. Ale nie chciał jej
posłuchać.
17 Wtedy zawołał swego sługę, który mu usługiwał, i rozkazał:
Wyprowadź tę *kobietę* ode mnie i zarygluj za nią drzwi.
18 A miała na sobie kolorową suknię, gdyż w takie szaty ubierały się
córki króla, które były dziewicami. Wtedy jego sługa wyprowadził ją i
zaryglował za nią drzwi.
19 I Tamar posypała swą głowę popiołem, rozdarła kolorową suknię, którą
nosiła, położyła rękę na głowie i odeszła, głośno płacząc.
20 Wtedy jej brat Absalom zapytał ją: Czy twój brat Amnon był z tobą? *Ale*
milcz, moja siostro. To twój brat. Nie bierz tego do serca. Tamar mieszkała
więc w osamotnieniu w domu swego brata Absaloma.
21 Gdy król Dawid usłyszał o tym wszystkim, bardzo się rozgniewał.
22 Absalom zaś nie rozmawiał z Amnonem ani źle, ani dobrze. Absalom
bowiem nienawidził Amnona za to, że zhańbił jego siostrę Tamar.

23 Po upływie dwóch lat, gdy strzyżono *owce* Absaloma w Baal-Chasor,
które znajduje się w pobliżu Efraim, Absalom zaprosił wszystkich synów
króla.
24 Absalom przyszedł do króla i powiedział: Oto teraz strzygą *owce* twemu
słudze. Proszę, niech król i jego słudzy pójdą z twoim sługą.
25 Lecz król powiedział do Absaloma: Nie, mój synu. Teraz nie pójdziemy
wszyscy, aby nie być dla ciebie ciężarem. A chociaż nalegał na niego, on
nie chciał iść, ale go błogosławił.
26 Wtedy Absalom powiedział: Jeśli nie, proszę, niech pójdzie z nami mój
brat Amnon. Król zapytał go: Po cóż miałby iść z tobą?
27 A gdy Absalom nalegał na niego, posłał z nim Amnona i wszystkich
synów króla.
28 Absalom zaś nakazał swoim sługom: Zauważcie, kiedy serce Amnona
podochoci się winem, a gdy powiem wam: Zabijcie Amnona, zabijcie go,
nie bójcie się. Ja bowiem nakazuję to wam. Bądźcie odważni i sprawcie
się dzielnie.
29 I słudzy Absaloma uczynili z Amnonem tak, jak im nakazał Absalom.
Wtedy wszyscy synowie króla wstali, każdy z nich dosiadł swego muła, i
uciekli.
30 A gdy jeszcze byli w drodze, dotarła do Dawida wieść: Absalom pozabijał
wszystkich synów króla i nie pozostał z nich ani jeden.
31 Wtedy król wstał i rozdarł swoje szaty, i położył się na ziemi. Wszyscy
jego słudzy stali dokoła niego w rozdartych szatach.
32 Wtedy odezwał się Jonadab, syn Szimy, brata Dawida: Niech mój pan nie
myśli, *że* zabito wszystkich młodzieńców, synów króla, bo tylko Amnon
został zabity. Takie bowiem było postanowienie w umyśle Absaloma od
tego dnia, w którym zhańbił jego siostrę Tamar.
33 Teraz więc niech mój pan, król, nie dopuszcza tego do serca, myśląc, że
zginęli wszyscy synowie króla, gdyż tylko Amnon zginął.
34 Absalom zaś uciekł. A gdy młodzieniec pełniący straż podniósł oczy i
spojrzał, oto za nim mnóstwo ludzi przychodziło drogą ze zbocza góry.
35 I Jonadab powiedział do króla: Oto synowie króla nadchodzą. Stało się
tak, jak twój sługa powiedział.
36 A gdy przestał mówić, oto przybyli synowie króla, podnieśli głos i
płakali. Król i wszyscy jego słudzy również gorzko płakali.
37 Absalom zaś uciekł i poszedł do Talmaja, syna Ammihuda, króla Geszur.
A *Dawid* opłakiwał swego syna przez wszystkie te dni.
38 Absalom uciekł więc i przyszedł do Geszur, gdzie przebywał przez trzy
lata.
39 Potem król Dawid zapragnął zobaczyć Absaloma. Był już bowiem
pocieszony po śmierci Amnona.

14

1 A Joab, syn Serui, spostrzegł, że serce króla skłaniało się ku Absalomowi.
2 Posłał więc Joab do Tekoa i sprowadził stamtąd pewną mądrą kobietę,
do której powiedział: Proszę, udawaj, że jesteś w żałobie, ubieraj się w
szaty żałobne i nie namaszczaj się olejkiem, ale bądź jak kobieta, która od
dłuższego czasu opłakuje zmarłego.
3 Potem idź do króla i mów do niego w ten sposób. I Joab pouczył ją, co
ma mówić.

4 A gdy kobieta z Tekoa mówiła do króla, upadła twarzą do ziemi i oddała *mu* pokłon. Powiedziała: Ratuj, królu!
5 I król ją zapytał: Co ci jest? Ona zaś odpowiedziała: Jestem wdową, mój mąż umarł;
6 Twoja służąca miała dwóch synów, którzy pokłócili się ze sobą na polu. A gdy nie było nikogo, kto by ich rozdzielił, jeden uderzył drugiego i zabił go.
7 A oto cała rodzina powstała przeciw twojej służącej i powiedziała: Wydaj tego, który zabił swego brata, byśmy mogli go zabić za życie jego brata, którego zamordował, a także zgładzimy dziedzica. W ten sposób zgaszą mój węgielek, który pozostał, aby nie zostawić po moim mężu ani imienia, ani potomka na ziemi.
8 Wtedy król powiedział do kobiety: Idź do swego domu, a ja wydam rozkaz w twojej *sprawie*.
9 I kobieta z Tekoa odpowiedziała królowi: Mój panie, królu, niech ta nieprawość spadnie na mnie i na dom mego ojca. A król i jego tron niech będzie bez winy.
10 Król powiedział: Jeśli ktoś będzie mówił przeciwko tobie, przyprowadź go do mnie, a już więcej cię nie dotknie.
11 Wtedy ona powiedziała: Wspomnij, proszę, królu, na PANA, swego Boga, i nie pozwól mścicielom krwi sprowadzić większej zguby, aby mój syn nie został zgładzony. I odpowiedział: Jak żyje PAN, nie spadnie nawet jeden włos twego syna na ziemię.
12 Kobieta powiedziała: Pozwól, proszę, że twoja służąca przemówi jeszcze jedno słowo do mego pana, króla. Odpowiedział: Mów.
13 Wtedy kobieta powiedziała: Czemu więc wymyśliłeś podobną rzecz przeciw ludowi Bożemu? Król bowiem mówi to słowo, sam będąc winny, ponieważ król nie sprowadza z powrotem swego wygnańca.
14 Wszyscy bowiem umieramy i *jesteśmy* jak woda rozlana na ziemi, której nie można zebrać. Bóg jednak nie odebrał *mu* życia, ale obmyśla sposób *na to*, by wygnaniec nie pozostawał na wygnaniu.
15 Przyszłam więc teraz, by mówić o tym mojemu panu, królowi, gdyż lud mnie przestraszył. Dlatego twoja służąca powiedziała: Przemówię teraz do króla, może król spełni prośbę swojej służącej.
16 Król bowiem wysłucha swojej służącej i wybawi ją z ręki człowieka, który chce zgładzić mnie i mojego syna z Bożego dziedzictwa.
17 Twoja służąca też powiedziała: Teraz słowo mojego pana, króla, będzie pocieszeniem. Gdyż mój pan, król, jest jak anioł Boga, rozsądzając między dobrem a złem. Niech PAN, twój Bóg, będzie z tobą.
18 Wtedy król odezwał się do kobiety: Proszę, nie ukrywaj przede mną tego, o co zapytam. Kobieta odpowiedziała: Niech mówi mój pan, król.
19 Król więc zapytał: Czy nie ma w tym wszystkim ręki Joaba? Kobieta odpowiedziała: Jak żyje twoja dusza, mój panie, królu, nic nie odbiega ani w prawo, ani w lewo od tego wszystkiego, co mówił mój pan, król. Istotnie twój sługa Joab mi to rozkazał i on to włożył w usta twojej służącej wszystkie te słowa.
20 Twój sługa Joab sprawił, że zmieniłam postać tych słów. Mój pan jednak jest mądry mądrością anioła Boga, tak że wie wszystko, co się dzieje na ziemi.

21 Król więc powiedział do Joaba: Oto teraz uczyń tę rzecz. Idź i sprowadź młodzieńca Absaloma.
22 I Joab upadł twarzą do ziemi, pokłonił się i błogosławił króla. Potem Joab powiedział: Dziś twój sługa poznał, że znalazłem łaskę w twoich oczach, mój panie, królu, ponieważ król spełnił prośbę swego sługi.
23 Wtedy Joab wstał i wyruszył do Geszur, i sprowadził Absaloma do Jerozolimy.
24 Król jednak powiedział: Niech wróci do swego domu, ale mojej twarzy nie zobaczy. Absalom wrócił więc do swego domu, ale twarzy króla nie zobaczył.
25 A w całym Izraelu nie było mężczyzny tak osławionego z powodu urody jak Absalom: od stóp jego nóg aż po czubek głowy nie było na nim skazy.
26 A gdy strzygł swoją głowę – a strzygł ją co roku, bo *włosy* mu ciążyły i dlatego ją strzygł – włosy jego głowy ważyły dwieście syklów według wagi królewskiej.
27 I Absalomowi urodzili się trzej synowie i jedna córka, która miała na imię Tamar. Była to kobieta o pięknym wyglądzie.
28 I Absalom mieszkał w Jerozolimie dwa lata, a twarzy króla nie zobaczył.
29 Absalom posłał więc po Joaba, aby ten go posłał do króla, lecz on nie chciał przyjść do niego. Potem posłał drugi raz, ale nie chciał przyjść.
30 Wtedy powiedział do swoich sług: Patrzcie, pole Joaba jest obok mojego i ma tam jęczmień. Idźcie i podpalcie je. I słudzy Absaloma podpalili to pole.
31 Potem Joab wstał, przyszedł do Absaloma do *jego* domu i zapytał go: Czemu twoi słudzy podpalili moje pole?
32 Absalom odpowiedział Joabowi: Oto posłałem po ciebie, mówiąc: Przyjdź tutaj, a wyślę cię do króla, abyś zapytał: Po co przybyłem z Geszur? Lepiej mi było tam jeszcze *zostać*. Teraz pozwól mi więc zobaczyć twarz króla. A jeśli jest we mnie jakaś nieprawość, niech mnie zabije.
33 Wtedy Joab przybył do króla i oznajmił mu to. Gdy wezwał Absaloma, ten przyszedł do króla i pokłonił się twarzą do ziemi przed królem. A król ucałował Absaloma.

15

1 Potem Absalom sprawił sobie rydwany i konie, a także pięćdziesięciu mężczyzn, którzy przed nim biegali.
2 Absalom wstawał wcześnie rano i stawał przy drodze do bramy. A każdego, kto miał sprawę i udawał się do króla na sąd, Absalom przyzywał do siebie i pytał: Z jakiego miasta jesteś? Ten odpowiadał: Twój sługa jest z jednego z pokoleń Izraela.
3 Wtedy Absalom mówił mu: Patrz, twoja sprawa jest dobra i sprawiedliwa, ale u króla nie ma nikogo, kto by cię wysłuchał.
4 Potem Absalom mówił: O gdyby mnie ustanowiono sędzią w tej ziemi, aby mógł przychodzić do mnie każdy, kto ma sprawę lub spór, to wymierzałbym mu sprawiedliwość.
5 A gdy ktoś się zbliżał i pokłonił mu się, wyciągał rękę, obejmował go i całował.
6 Tak Absalom postępował z całym Izraelem, który przychodził do króla na sąd. I Absalom wykradał serca ludu Izraela.

7 Po upływie czterdziestu lat Absalom powiedział do króla: Proszę, pozwól
mi iść i wypełnić w Hebronie ślub, który złożyłem PANU.
8 Twój sługa bowiem złożył ślub, kiedy przebywał w Geszur w Syrii,
mówiąc: Jeśli PAN naprawdę przywróci mnie do Jerozolimy, wtedy będę
służyć PANU.
9 I król odpowiedział mu: Idź w pokoju. Wstał więc i udał się do Hebronu.
10 Lecz Absalom rozesłał szpiegów do wszystkich pokoleń Izraela, aby
mówili: Gdy tylko usłyszycie dźwięk trąby, powiedzcie: Absalom króluje
w Hebronie.
11 Z Absalomem wyruszyło dwustu zaproszonych mężczyzn z Jerozolimy,
którzy szli w swojej prostocie, nie wiedząc o niczym.
12 Gdy Absalom składał ofiary, wezwał *on* także Achitofela, Gilonitę,
doradcę Dawida, z jego miasta Gilo. I spisek się wzmagał, bo coraz więcej
ludzi przystawało do Absaloma.
13 Potem do Dawida przyszedł posłaniec, mówiąc: Serca ludzi Izraela
zwróciły się do Absaloma.
14 Wtedy Dawid powiedział do wszystkich swoich sług, którzy byli z
nim w Jerozolimie: Wstańcie i uciekajmy, bo inaczej nie ujdziemy przed
Absalomem. Spieszcie się z wymarszem, żeby czasem nie dopadł nas
znienacka, nie sprowadził na nas nieszczęścia i nie wytępił miasta ostrzem
miecza.
15 Słudzy króla powiedzieli do niego: Wszystko, co postanowi nasz pan,
król, oto twoi słudzy uczynią.
16 Król wyszedł więc pieszo, a z nim cały jego dom. Król zostawił jednak
dziesięć kobiet, nałożnic, aby pilnowały domu.
17 A gdy król wyszedł pieszo wraz z całym ludem, zatrzymali się w pewnym
odległym miejscu.
18 Wszyscy jego słudzy szli przy nim, a wszyscy Keretyci, wszyscy Peletyci,
wszyscy Gittyci, w liczbie sześciuset mężczyzn, którzy przyszli za nim z
Gat, przeszli przed królem.
19 Wtedy król zapytał Ittaja Gittytę: Czemu i ty idziesz z nami? Wróć
do siebie i pozostań przy królu. Jesteś bowiem cudzoziemcem, a nawet
wygnańcem.
20 Dopiero wczoraj przyszedłeś, a dziś miałbym cię zabrać, abyś się tułał z
nami? Skoro sam nie wiem, dokąd idę, ty wróć i odprowadź swoich braci.
Niech będą z tobą miłosierdzie i prawda.
21 Ale Ittaj odpowiedział królowi: Jak żyje PAN i jak żyje mój pan, król,
gdziekolwiek będzie mój pan, król, czy to na śmierć, czy na życie, tam też
będzie twój sługa.
22 I Dawid powiedział do Ittaja: Idź więc i przejdź. Przeszedł więc Ittaj
Gittyta i wszyscy jego mężczyźni, i wszystkie dzieci, które z nim *były*.
23 I cała ziemia głośno płakała, cały lud zaś przeszedł. Potem sam król
przeszedł przez potok Cedron i w ten sposób cały lud przeszedł, i *skierował
się* na drogę ku pustyni.
24 A oto *był* z nim i Sadok, i wszyscy Lewici niosący arkę przymierza Boga.
Postawili arkę Boga, a Abiatar wstąpił, aż cały lud wyszedł z miasta.
25 Potem król powiedział do Sadoka: Odnieś arkę Boga do miasta. Jeśli
znajdę łaskę w oczach PANA, to przywróci mnie i pokaże mi ją oraz jej
przybytek.

26 Ale jeśli powie: Nie mam w tobie upodobania – oto jestem, niech mi
uczyni, co jest dobre w jego oczach.
27 Król powiedział jeszcze do kapłana Sadoka: Czy nie jesteś widzącym?
Wróć do miasta w pokoju wraz ze swoimi dwoma synami – Achimaasem,
twoim synem, i Jonatanem, synem Abiatara.
28 Oto będę czekał na równinach pustyni, dopóki nie nadejdzie od was
słowo dające mi znać.
29 Sadok i Abiatar odnieśli więc arkę Boga do Jerozolimy i tam pozostali.
30 Dawid zaś wstępował na Górę Oliwną, wstępował i płakał, a głowę miał
zakrytą i szedł boso. Cały lud, który był z nim, każdy z nakrytą głową,
wstępował i płakał.
31 Wtedy doniesiono Dawidowi: Achitofel *jest* wśród spiskowców z
Absalomem. Dawid powiedział: O PANIE, proszę, obróć w głupstwo radę
Achitofela.
32 Kiedy Dawid dotarł na szczyt *góry*, gdzie oddał pokłon Bogu, oto wyszedł
mu na spotkanie Chuszaj Arkita w rozdartej szacie i z prochem na głowie.
33 Dawid powiedział do niego: Jeśli pójdziesz ze mną, będziesz mi
ciężarem;
34 Lecz jeśli wrócisz do miasta i powiesz Absalomowi: Królu, będę twoim
sługą. Jak byłem dotąd sługą twego ojca, tak teraz będę twoim sługą –
wtedy na moją korzyść obrócisz wniwecz radę Achitofela.
35 Czyż nie ma tam z tobą kapłanów Sadoka i Abiatara? Cokolwiek
więc usłyszysz z domu króla, doniesiesz *o tym* kapłanom Sadokowi i
Abiatarowi.
36 Oto są tam też z nimi ich dwaj synowie, Achimaas, syn Sadoka, i
Jonatan, syn Abiatara. Przez nich przyślecie do mnie każde słowo, które
usłyszycie.
37 Przybył więc Chuszaj, przyjaciel Dawida, do miasta, a Absalom także
wjechał do Jerozolimy.

16

1 A gdy Dawid zszedł trochę ze szczytu góry, oto Siba, sługa Mefiboszeta,
zaszedł mu drogę z parą osiodłanych osłów, na których było dwieście
chlebów, sto pęczków rodzynek, sto świeżych owoców i bukłak wina.
2 Wtedy król zapytał Sibę: Po co to? Siba odpowiedział: Osły są dla rodziny
króla, by na nich jeździła, chleb i owoc na posiłek dla sług, a wino jest do
picia dla znużonych na pustyni.
3 Zapytał król: A gdzie jest syn twego pana? Siba odpowiedział królowi:
Został w Jerozolimie. Powiedział bowiem: Dziś dom Izraela przywróci mi
królestwo mojego ojca.
4 Wtedy król powiedział do Siby: Oto twoje jest wszystko, co należało
do Mefiboszeta. Siba pokłonił się i odpowiedział: Obym znalazł łaskę w
twoich oczach, mój panie, królu.
5 Kiedy król Dawid przybył do Bachurim, oto wyszedł stamtąd człowiek z
rodziny domu Saula imieniem Szimei, syn Gery. Ten wyszedł, a gdy szedł,
przeklinał.
6 I rzucał kamieniami w Dawida i wszystkie sługi króla Dawida, chociaż
cały lud i wszyscy wojownicy *szli* po jego prawej i lewej stronie.
7 I tak mówił Szimei, przeklinając: Wyjdź, wyjdź, krwawy człowieku,
człowieku Beliala.

8 PAN sprowadził na ciebie całą krew domu Saula, w miejsce którego zostałeś królem, i oddał PAN królestwo w ręce Absaloma, twego syna. A oto twoje zło spotkało ciebie, bo jesteś krwawym człowiekiem.
9 Wtedy Abiszaj, syn Serui, powiedział do króla: Czemu ten zdechły pies przeklina mojego pana, króla? Pozwól, że pójdę i utnę mu głowę.
10 Ale król odpowiedział: Co ja *mam* z wami, synowie Serui? Niech przeklina, gdyż PAN mu kazał: Przeklinaj Dawida. Któż więc może powiedzieć: Czemu tak czynisz?
11 Dawid powiedział jeszcze do Abiszaja i do wszystkich swoich sług: Oto mój syn, który wyszedł z mego wnętrza, nastaje na moje życie. Cóż dopiero ten Beniaminita? Zostawcie go, niech przeklina, bo PAN mu *tak* rozkazał.
12 Może PAN wejrzy na moje utrapienie i odpłaci mi dobrem za jego dzisiejsze przekleństwo.
13 Dawid i jego ludzie szli więc drogą, Szimei zaś szedł zboczem góry obok niego, a idąc, przeklinał, rzucał kamieniami w niego i miotał prochem.
14 I tak król i cały lud, który był z nim, przybyli znużeni i odpoczęli tam.
15 Lecz Absalom i cały lud, mężczyźni Izraela, przyszli do Jerozolimy, a Achitofel *był* z nim.
16 A gdy Chuszaj Arkita, przyjaciel Dawida, przyszedł do Absaloma, Chuszaj powiedział do Absaloma: Niech żyje król, niech żyje król!
17 Wtedy Absalom zapytał Chuszaja: Taka to jest twoja miłość do twego przyjaciela? Czemu nie poszedłeś ze swoim przyjacielem?
18 Chuszaj odpowiedział Absalomowi: Nie! Lecz kogo wybierze PAN, ten lud i wszyscy mężczyźni Izraela, do tego będę należał i z nim pozostanę.
19 Po drugie: Komu będę służył? Czy nie jego synowi? Jak służyłem twemu ojcu, tak będę i tobie.
20 Wtedy Absalom powiedział do Achitofela: Radźcie, co mam czynić.
21 Achitofel odpowiedział Absalomowi: Wejdź do nałożnic swego ojca, które zostawił, aby strzegły domu. A gdy cały Izrael usłyszy, że zostałeś znienawidzony przez swego ojca, wtedy wzmocnią się ręce wszystkich, którzy *są* z tobą.
22 Rozbili więc dla Absaloma namiot na dachu. I Absalom wszedł do nałożnic swego ojca na oczach całego Izraela.
23 A rada Achitofela, której udzielał w tym czasie, była niczym rada od Boga. Taka była wszelka rada Achitofela, zarówno u Dawida, jak i u Absaloma.

17

1 Potem Achitofel powiedział do Absaloma: Pozwól, że wybiorę dwanaście tysięcy mężczyzn i wyruszę tej nocy w pościg za Dawidem;
2 I napadnę na niego, póki jest znużony i ręce ma słabe, i przerażę go. Ucieknie cały lud, który jest z nim, a ja zabiję samego króla.
3 I przyprowadzę cały lud do ciebie, *gdyż* życie człowieka, na które nastajesz, jest jakby powrócili wszyscy do ciebie. Wtedy cały lud będzie miał pokój.
4 Spodobało się to Absalomowi i wszystkim starszym Izraela.
5 Absalom powiedział jednak: Zawołajcie szybko również Chuszaja Arkitę i posłuchajmy także, co on powie.

6 A gdy Chuszaj przyszedł do Absaloma, Absalom powiedział do niego: Tak powiedział Achitofel – czy mamy postąpić według jego rady? Jeśli nie, powiedz.
7 Wtedy Chuszaj odpowiedział Absalomowi: Rada, którą tym razem dał Achitofel, nie jest dobra.
8 Chuszaj dodał: Znasz swego ojca i jego ludzi. Są dzielnymi wojownikami rozjuszonymi w sercu jak niedźwiedzica na polu, której zabrano młode. Ponadto twój ojciec jest wojownikiem i nie będzie nocował z ludem.
9 A teraz zapewne ukrywa się w jakiejś jaskini albo w jakimś innym miejscu. I jeśli ktoś z twoich padnie na początku, to wtedy każdy, kto o tym usłyszy, powie: Klęska spadła na lud, który *szedł* za Absalomem.
10 Wtedy nawet najdzielniejszy, którego serce jest jak serce lwa, struchleje. Cały Izrael bowiem wie, że twój ojciec jest dzielny, a *wszyscy*, którzy są z nim, są mężni.
11 Dlatego radzę, aby zgromadzić przy sobie cały Izrael, od Dan aż do Beer-Szeby, tak licznie, jak *liczny jest* piasek nad morzem, i abyś ty osobiście wyruszył na bitwę.
12 A tak napadniemy na niego w którymś miejscu, gdzie się znajduje, i spadniemy na niego, jak rosa spada na ziemię. I nie pozostanie ani on, ani żaden z tych wszystkich mężczyzn, którzy są z nim.
13 A jeśli schronił się *w którymś* mieście, wtedy cały Izrael przyniesie do tego miasta powrozy, a ściągniemy je aż do potoku, tak że nie zostanie tam ani jeden kamyk.
14 Wtedy Absalom i wszyscy mężczyźni Izraela powiedzieli: Lepsza jest rada Chuszaja Arkity niż rada Achitofela. PAN bowiem postanowił zniweczyć dobrą radę Achitofela, aby PAN sprowadził nieszczęście na Absaloma.
15 I Chuszaj opowiedział kapłanom Sadokowi i Abiatarowi: Tak a tak radził Achitofel Absalomowi i starszym Izraela, lecz ja tak a tak radziłem.
16 Teraz więc szybko poślijcie i donieście Dawidowi: Nie zatrzymuj się tej nocy w równinach pustyni, lecz bezzwłocznie przepraw się, aby król nie został pochłonięty wraz z całym ludem, który jest z nim.
17 A Jonatan i Achimaas stali przy Enrogel. I przyszła dziewczyna, i przekazała im *wieści*, a oni poszli i donieśli o tym królowi Dawidowi. Nie mogli się bowiem pokazywać, wchodząc do miasta.
18 Zobaczył ich jednak *pewien* chłopiec i doniósł Absalomowi. Lecz oni obaj szybko poszli i weszli do domu *pewnego* człowieka w Bachurim, który miał studnię na swoim podwórzu, i weszli do niej.
19 Potem kobieta wzięła płachtę, rozciągnęła ją z wierzchu na studni i rozsypała na niej ziarno. I niczego nie zauważono.
20 Kiedy przyszli słudzy Absaloma do domu tej kobiety, zapytali: Gdzie *są* Achimaas i Jonatan? Kobieta odpowiedziała im: Przeszli przez rzekę. A gdy szukali ich i nie znaleźli, powrócili do Jerozolimy.
21 Po ich odejściu tamci wyszli ze studni i poszli powiadomić króla Dawida. Powiedzieli do niego: Wstańcie i przeprawcie się szybko przez wodę. Achitofel bowiem tak a tak radził przeciwko wam.
22 Dawid wstał więc wraz z całym ludem, który z nim był, i przeprawili się przez Jordan. Do brzasku nie brakowało ani jednego *człowieka*, który by się nie przeprawił przez Jordan.

23 Kiedy Achitofel zobaczył, że nie postąpiono zgodnie z jego radą, osiodłał
osła, wstał i wrócił do swego domu, do swego miasta. Potem wydał
zarządzenia odnośnie do swego domu, powiesił się i umarł, a został
pogrzebany w grobie swego ojca.
24 A Dawid już przybył do Machanaim, gdy Absalom przeprawił się przez
Jordan, on i wszyscy mężczyźni Izraela z nim.
25 I Absalom ustanowił Amasę dowódcą wojska w miejsce Joaba. Amasa
był synem mężczyzny imieniem Jitra, Izraelity, który obcował z Abigail,
córką Nachasza, siostrą Serui, matki Joaba.
26 A Izrael i Absalom rozbili obóz w ziemi Gilead.
27 I kiedy Dawid przybył do Machanaim, Szobi, syn Nachasza z Rabby
synów Ammona, i Makir, syn Ammiela z Lo-Debar, i Barzillaj, Gileadczyk
z Rogelim;
28 Przynieśli posłania, misy, naczynia gliniane, pszenicę, jęczmień, mąkę,
ziarno prażone, bób, soczewicę, prażony groch;
29 Miód, masło, owce i sery krowie. Przynieśli Dawidowi i ludowi, który
był z nim, na pożywienie. Mówili bowiem: Lud jest głodny, znużony i
spragniony na pustyni.

18

1 Wtedy Dawid policzył lud, który z nim *był*, i ustanowił nad nim
dowódców nad tysiącami i dowódców nad setkami.
2 Potem Dawid posłał trzecią część ludu pod ręką Joaba, trzecią część pod
ręką Abiszaja, syna Serui, brata Joaba, i trzecią część pod ręką Ittaja Gittyty.
I król powiedział do ludu: Ja również wyruszę z wami.
3 Ale lud odpowiedział: Nie wyruszysz. Jeśli bowiem my uciekniemy, oni
nie zwrócą na nas uwagi, i choćby połowa z nas poległa, też nie zwrócą
na nas uwagi. Ty zaś jesteś dla nas jak dziesięć tysięcy. Teraz więc będzie
lepiej, abyś mógł przyjść nam z pomocą z miasta.
4 Odpowiedział im król: Uczynię to, co wydaje się wam słuszne. Król
stanął więc przy bramie, a cały lud wychodził setkami i tysiącami.
5 I król nakazał Joabowi, Abiszajowi i Ittajowi: Łagodnie *traktujcie* mi
młodzieńca, Absaloma. A cały lud słyszał, jak król wydał wszystkim
dowódcom rozkaz o Absalomie.
6 Lud wyruszył więc w pole przeciw Izraelowi i doszło do bitwy w lesie
Efraima.
7 Lud Izraela został tam pobity przez sługi Dawida i stała się wielka klęska
tego dnia: *poległo* dwadzieścia tysięcy *osób*.
8 Bitwa bowiem rozproszyła się na całą okolicę, a las pochłonął tego dnia
więcej ludzi, niż pożarł miecz.
9 I Absalom natknął się na sługi Dawida. Absalom jechał na mule, a muł
wbiegł pod gęste gałęzie wielkiego dębu. Wtedy jego głowa zaczepiła się
o dąb i zawisł między niebem a ziemią. Lecz muł, który był pod nim,
poszedł *dalej*.
10 Zobaczył to pewien człowiek i powiadomił Joaba: Oto widziałem
Absaloma wiszącego na dębie.
11 Wtedy Joab powiedział do człowieka, który go o tym powiadomił: Jeśli
widziałeś, to czemu go tam nie zabiłeś i *nie zrzuciłeś* na ziemię? Dałbym
ci dziesięć srebrników i jeden pas.

12 Człowiek ten odpowiedział Joabowi: Choćbym otrzymał na ręce
tysiąc srebrników, nie podniósłbym ręki na syna króla. Słyszeliśmy
bowiem, jak król nakazał tobie, Abiszajowi i Ittajowi: Zachowajcie wszyscy
młodzieńca, Absaloma.
13 Chyba że chciałbym postąpić zdradliwie przeciw własnej duszy, gdyż
żadna sprawa nie jest tajona przed królem. Nawet ty sam byłbyś
przeciwko mnie.
14 Wtedy Joab odpowiedział: Nie będę z tobą tracić czasu. Wziął więc do
ręki trzy strzały i wbił je w serce Absaloma, gdy ten jeszcze *wisiał* żywy
na dębie.
15 Potem dziesięciu młodzieńców, giermków Joaba, otoczyło Absaloma –
bili go i zabili.
16 Wtedy Joab zadął w trąbę i lud wrócił z pogoni za Izraelem, bo Joab
zatrzymał lud.
17 Wzięli zaś Absaloma, wrzucili go do głębokiego dołu *w tym* lesie i
wznieśli nad nim wielki stos kamieni. I cały Izrael uciekł, każdy do swego
namiotu.
18 A Absalom za swego życia postawił sobie pomnik w dolinie królewskiej,
bo mówił: Nie mam syna, który by upamiętnił moje imię. Nazwał więc
ten pomnik swoim imieniem i zwie się on Miejscem Absaloma aż do dziś.
19 Wtedy Achimaas, syn Sadoka, powiedział: Pozwól mi iść i zanieść
królowi dobrą nowinę, że PAN wybawił go z ręki jego wrogów.
20 Lecz Joab mu odpowiedział: Nie byłbyś dziś zwiastunem dobrej nowiny,
lecz zaniesiesz ją w innym dniu. Dziś natomiast nie zaniesiesz dobrej
nowiny, gdyż zginął syn króla.
21 Potem Joab odezwał się do Kuszego: Idź i opowiedz królowi, co
widziałeś. Kusz pokłonił się Joabowi i pobiegł.
22 Achimaas, syn Sadoka, ponownie powiedział do Joaba: Niech się
dzieje, co chce, pozwól, proszę, bym pobiegł za Kuszem. Joab zapytał:
Dlaczego miałbyś biec, mój synu, skoro nie masz żadnej dobrej wieści do
zwiastowania?
23 *Odpowiedział*: Niech się dzieje, co chce, pobiegnę. Joab mu powiedział:
Biegnij. Achimaas pobiegł więc prostszą drogą i wyprzedził Kuszego.
24 A Dawid siedział między dwiema bramami. I strażnik wszedł na dach
bramy przy murze, a gdy podniósł oczy, zobaczył, że jakiś mężczyzna
biegnie samotnie.
25 Wtedy strażnik zawołał i powiadomił o tym króla. Król powiedział: Jeśli
jest sam, to w jego ustach jest dobra nowina. *A gdy* ten szedł spiesznie i
zbliżał się;
26 Strażnik zobaczył drugiego biegnącego mężczyznę. I strażnik za-
wołał do odźwiernego: Oto biegnie samotnie *drugi* mężczyzna. Król
powiedział: Ten również przynosi dobrą nowinę.
27 Wtedy strażnik powiedział: Wydaje mi się, że bieg pierwszego
przypomina bieg Achimaasa, syna Sadoka. Król odpowiedział: To dobry
człowiek, przychodzi z dobrą nowiną.
28 Achimaas zawołał do króla: Pokój! I pokłonił się królowi twarzą do
ziemi, i powiedział: Niech będzie błogosławiony PAN, twój Bóg, który
wydał tych ludzi, którzy podnieśli ręce przeciw memu panu, królowi.
29 Król zapytał: Czy dobrze się ma młodzieniec Absalom? Achimaas
odpowiedział: Widziałem wielkie zamieszanie, gdy Joab wysyłał sługę

króla i mnie, twego sługę, ale nie wiem, co *to było*.
30 Potem król powiedział: Odejdź na bok i stań tam. On więc odstąpił i stanął.
31 Wtedy przybył Kusz i powiedział: Mam dobrą nowinę, mój panie, królu! PAN cię wybawił dzisiaj z ręki wszystkich, którzy powstali przeciw tobie.
32 Król zapytał Kuszego: Czy dobrze się ma młodzieniec Absalom? Odpowiedział Kusz: Oby wrogowie mego pana, króla, i wszyscy, którzy powstają przeciw tobie na nieszczęście, byli jak *ten* młodzieniec!
33 Wtedy król zasmucił się, wstąpił do komnaty nad bramą i zapłakał. A idąc, tak mówił: Mój synu, Absalomie! Mój synu, mój synu, Absalomie! Obym ja umarł zamiast ciebie! Absalomie, mój synu, mój synu!

19

1 I zawiadomiono Joaba: Oto król płacze i lamentuje z powodu Absaloma.
2 Tak więc zwycięstwo tego dnia zamieniło się w żałobę dla całego ludu. Lud bowiem usłyszał w tym dniu, jak mówiono: Król ubolewa nad swoim synem.
3 I lud wkradał się tego dnia, gdy wchodzili do miasta, tak jak wkrada się lud, który jest okryty hańbą i ucieka z bitwy.
4 A król zasłonił swoją twarz i wołał donośnym głosem: Mój synu, Absalomie, Absalomie, mój synu, mój synu!
5 Wtedy Joab wszedł do króla do domu i powiedział: Okryłeś dziś wstydem twarze wszystkich swoich sług, którzy dzisiaj ocalili twoje życie, życie twoich synów i córek oraz życie twoich żon i nałożnic.
6 Miłujesz tych, którzy cię nienawidzą, a nienawidzisz tych, którzy cię miłują. Pokazałeś bowiem dziś, że dowódcy i słudzy są dla ciebie niczym. Gdyż dzisiaj poznałem, że gdyby Absalom przeżył, a my wszyscy dziś poleglibyśmy, to by ci się bardzo spodobało.
7 Teraz wstań więc, wyjdź i przemów łagodnie do swoich sług. Przysięgam bowiem na PANA, że jeśli nie wyjdziesz, nikt nie pozostanie przy tobie tej nocy, a będzie to gorsze niż całe zło, jakie spotkało cię od twej młodości aż dotąd.
8 Wtedy król wstał i zasiadł w bramie. Zawiadomiono cały lud: Oto król zasiadł w bramie. I cały lud stawił się przed królem. Izraelici zaś uciekli, każdy do swego namiotu.
9 I cały lud, we wszystkich pokoleniach, rozprawiał *ze sobą*: Król wyrwał nas z rąk naszych wrogów i on nas wyrwał z rąk Filistynów, a teraz uciekł z ziemi przed Absalomem.
10 Lecz Absalom, którego namaściliśmy nad sobą, zginął w bitwie. Czemu więc teraz nic nie mówicie o sprowadzeniu króla z powrotem?
11 Posłał więc król Dawid do kapłanów Sadoka i Abiatara taką wiadomość: Powiedzcie starszym Judy: Dlaczego macie być ostatni przy sprowadzeniu króla z powrotem do jego domu? Słowa całego Izraela doszły bowiem do króla, do jego domu.
12 Jesteście moimi braćmi, moją kością i moim ciałem. Dlaczego więc macie być ostatnimi przy sprowadzeniu króla?
13 *A* do Amasy powiedzcie: Czy nie jesteś moją kością i moim ciałem? Niech Bóg mi to uczyni i tamto dorzuci, jeśli nie będziesz dowódcą wojska przede mną po wszystkie dni na miejsce Joaba.

14 W ten sposób ujął serce wszystkich ludzi Judy jakby jednego człowieka,
dlatego posłali do króla wiadomość: Wracaj razem ze wszystkimi swoimi
sługami.
15 Król wrócił więc i przybył nad Jordan. A lud Judy wyruszył do Gilgal,
aby wyjść królowi na spotkanie i przeprowadzić króla przez Jordan.
16 Pospieszył się także Szimei, syn Gery, Beniaminita z Bachurim, i
wyruszył z ludem Judy na spotkanie króla Dawida.
17 A było z nim tysiąc mężczyzn z Beniamina oraz Siba, sługa domu
Saula, wraz ze swoimi piętnastoma synami i dwudziestoma sługami. I
przeprawili się przez Jordan do króla.
18 Przepłynęła też tratwa, aby przewieziono dom króla i aby mogła służyć
do czegokolwiek, co wydaje mu się słuszne. A Szimei, syn Gery, upadł
przed królem, gdy się przeprawił przez Jordan.
19 I powiedział do króla: Niech mój pan nie poczyta mi nieprawości i niech
nie wspomina na to, co lekkomyślnie uczynił twój sługa tego dnia, gdy mój
pan, król, wychodził z Jerozolimy, i nie bierze sobie tego do serca.
20 Twój sługa wie bowiem, że zgrzeszył. A oto dziś przyszedłem pierwszy
z całego domu Józefa, aby wyjść na spotkanie mojego pana, króla.
21 Wtedy odezwał się Abiszaj, syn Serui, i zapytał: Czy Szimei nie powinien
zostać zabity za to, że przeklął pomazańca PANA?
22 Ale Dawid odpowiedział: Co ja mam z wami, synowie Serui, że dziś
jesteście dla mnie przeciwnikami? Czy dziś ktoś powinien ponieść śmierć
w Izraelu? Czyż nie wiem, że ja dzisiaj *zostałem* królem nad Izraelem?
23 I król powiedział do Szimejego: Nie umrzesz. I król mu to przysiągł.
24 Także Mefiboszet, syn Saula, wyszedł królowi na spotkanie. Nie mył on
nóg ani nie strzygł brody, ani nie prał swoich szat od dnia odejścia króla
aż do dnia, w którym wrócił w pokoju.
25 I kiedy przybył na spotkanie króla w Jerozolimie, zapytał go król:
Dlaczego nie poszedłeś ze mną, Mefiboszecie?
26 A *on* mu odpowiedział: Mój panie, królu, mój sługa mnie oszukał. Twój
sługa bowiem powiedział: Osiodłam sobie osła, żeby na nim pojechać z
królem, gdyż twój sługa jest kulawy.
27 On zaś oczernił twego sługę przed moim panem, królem. Lecz mój pan,
król, jest jak anioł Boga. Uczyń więc, co jest dobre w twoich oczach.
28 Wszyscy bowiem z domu mego ojca byliśmy godni śmierci przed moim
panem, królem. A *jednak* ty posadziłeś twego sługę między tymi, którzy
jadają u twego stołu. Jakie mam więc prawo skarżenia się jeszcze przed
królem?
29 Wtedy król powiedział mu: Po co jeszcze mówisz o swoich sprawach?
Już powiedziałem: Ty i Siba podzielcie się polem.
30 A Mefiboszet powiedział do króla: Niech nawet weźmie wszystko, skoro
mój pan, król, wrócił w pokoju do swego domu.
31 Również Barzillaj Gileadczyk przybył z Rogelim, przeprawił się z królem
przez Jordan, aby go odprowadzić za Jordan.
32 A Barzillaj był bardzo stary, miał osiemdziesiąt lat. On to zaopa-
trywał króla, dopóki przebywał w Machanaim, bo był bardzo bogatym
człowiekiem.
33 Król powiedział do Barzillaja: Chodź ze mną, a będę cię utrzymywał u
siebie w Jerozolimie.

34 Lecz Barzillaj odpowiedział królowi: Ile lat życia mi pozostało, żebym miał iść z królem do Jerozolimy?
35 Mam dzisiaj osiemdziesiąt lat. Czy mogę rozróżnić między dobrem a złem? Czy twój sługa poczuje smak tego, co je albo pije? Czy mogę jeszcze słuchać głosu śpiewaków i śpiewaczek? Po co więc twój sługa miałby być jeszcze ciężarem dla swego pana, króla?
36 Twój sługa pójdzie jeszcze trochę za Jordan z królem. Czemu król miałby mi dawać taką nagrodę?
37 Pozwól, proszę, twemu słudze powrócić, abym umarł w swoim mieście, przy grobie swego ojca i swej matki. Lecz oto twój sługa Kimham, niech on pójdzie z moim panem, królem. Uczyń mu to, co jest dobre w twoich oczach.
38 Król odpowiedział: Niech idzie ze mną Kimham, a ja mu uczynię to, co będzie dobre w twoich oczach. A czegokolwiek będziesz sobie życzył ode mnie, to uczynię.
39 I cały lud przeprawił się przez Jordan. Gdy król przeprawił się, pocałował król Barzillaja i błogosławił mu. Ten zaś wrócił do swego miejsca.
40 Potem król udał się do Gilgal, poszedł też z nim Kimham. Cały lud Judy towarzyszył królowi, a także połowa ludu Izraela.
41 A oto wszyscy ludzie Izraela przyszli do króla i zapytali go: Czemu nasi bracia, ludzie z Judy, wykradli cię i przeprowadzili króla i jego dom przez Jordan wraz ze wszystkimi ludźmi Dawida?
42 I wszyscy ludzie Judy odpowiedzieli ludziom Izraela: Ponieważ król jest z nami spokrewniony. A dlaczego gniewacie się z tego powodu? Czy król *za to* dawał nam jeść albo czy obdarował nas *jakimś* darem?
43 Wtedy ludzie Izraela odpowiedzieli ludziom Judy: Mamy w królu dziesięć części, toteż mamy większe prawo do Dawida niż wy. Dlaczego nas lekceważyliście? Czy nie my pierwsi mówiliśmy o sprowadzeniu z powrotem swego króla? Ale słowa ludzi Judy były surowsze niż słowa ludzi Izraela.

20

1 I znalazł się tam przypadkiem człowiek Beliala imieniem Szeba, syn Bikriego, Beniaminita. Ten zadął w trąbę i powiedział: Nie mamy działu w Dawidzie ani nie mamy dziedzictwa w synu Jessego. Każdy do swojego namiotu, o Izraelu!
2 Odstąpili więc od Dawida wszyscy ludzie Izraela *i poszli* za Szebą, synem Bikriego. Ale ludzie Judy, od Jordanu aż do Jerozolimy, trzymali się swego króla.
3 I Dawid przyszedł do swego domu w Jerozolimie. Wtedy król wziął dziesięć kobiet, nałożnic, które pozostawił, aby strzegły domu, umieścił je w strzeżonym domu i utrzymywał, ale nie obcował z nimi. Pozostały one zamknięte aż do dnia swej śmierci, jakby we wdowieństwie.
4 Potem król powiedział do Amasy: Zbierz mi mężczyzn Judy w ciągu trzech dni, ty także się staw.
5 Poszedł więc Amasa, by zebrać lud Judy. Lecz przekroczył termin, który mu wyznaczył.
6 I Dawid powiedział do Abiszaja: Teraz Szeba, syn Bikriego, uczyni nam gorzej niż Absalom. Weź *więc* sługi twego pana i ścigaj go, by nie znalazł sobie obronnych miast i nie wymknął się nam.

7 Wtedy wyszli z nim ludzie Joaba oraz Keretyci, Peletyci i wszyscy dzielni wojownicy. Wyruszyli z Jerozolimy w pościg za Szebą, synem Bikriego.
8 A gdy byli przy wielkim kamieniu, który *jest* w Gibeonie, Amasa wyszedł im naprzeciw. A Joab miał na sobie przepasaną szatę, a na niej pas z mieczem w pochwie przypasany do bioder. Gdy on się zbliżał, *miecz* wypadł mu.
9 I Joab zapytał Amasę: Czy masz się dobrze, mój bracie? I Joab ujął Amasę prawą ręką za brodę, jakby miał go pocałować.
10 Lecz Amasa nie zwrócił uwagi na miecz, który *był* w ręce Joaba. Ten uderzył go nim pod piąte żebro i wylał jego wnętrzności na ziemię bez *zadawania* drugiego ciosu, i *Amasa* umarł. A Joab i jego brat Abiszaj puścili się w pogoń za Szebą, synem Bikriego.
11 Wtedy stanął przy nim jeden ze sług Joaba i powiedział: Ktokolwiek sprzyja Joabowi i ktokolwiek *jest* za Dawidem, niech idzie za Joabem.
12 Tymczasem Amasa tarzał się we krwi na środku drogi. A gdy ten człowiek zobaczył, że cały lud zatrzymuje się, usunął Amasę z drogi na pole i zarzucił na niego szatę. Zauważył bowiem, że każdy, kto obok niego przechodzi, zatrzymuje się.
13 A gdy usunięto go z drogi, wszyscy szli za Joabem, by ścigać Szebę, syna Bikriego.
14 Ten przeszedł przez wszystkie pokolenia Izraela aż do Abel i Bet-Maaka, a wszyscy Berici zebrali się i poszli za nim.
15 A kiedy tam nadciągnęli, oblegli go w Abel Bet-Maaka i usypali wał przeciw miastu, tak że stali przed murem, i cały lud, który był z Joabem, uderzał, by zburzyć mur.
16 Wtedy *pewna* mądra kobieta zawołała z miasta: Słuchajcie, słuchajcie! Powiedzcie, proszę, do Joaba: Zbliż się tutaj, a porozmawiam z tobą.
17 Gdy zbliżył się do niej, kobieta zapytała: Czy ty jesteś Joab? Odpowiedział: Jestem. Wtedy powiedziała: Słuchaj słów twojej służącej. Odpowiedział: Słucham.
18 Ona mówiła dalej: W dawnych czasach mówiono: Koniecznie należy radzić się w Abelu – i tak sprawa się zakończyła.
19 Ja jestem *jednym* ze spokojnych i wiernych w Izraelu, a ty chcesz zniszczyć miasto i matkę w Izraelu. Dlaczego chcesz zburzyć dziedzictwo PANA?
20 Joab odpowiedział jej: Nie daj, nie daj Boże, abym miał zburzyć albo zniszczyć.
21 Nie tak ma się sprawa. Tylko pewien człowiek z góry Efraim imieniem Szeba, syn Bikriego, podniósł rękę przeciw królowi Dawidowi. Wydajcie jego samego, a odstąpię od miasta. Kobieta odpowiedziała Joabowi: Oto jego głowa zostanie ci rzucona przez mur.
22 Kobieta poszła więc do całego ludu w swojej mądrości. Ścięto głowę Szebie, synowi Bikriego, i rzucono ją do Joaba. Ten zaś zadął w trąbę i *wszyscy* rozeszli się spod miasta, każdy do swojego namiotu. A Joab wrócił do króla do Jerozolimy.
23 I Joab był dowódcą całego wojska Izraela. A Benajasz, syn Jehojady, *dowódcą* Keretytów i Peletytów.
24 Adoram był poborcą daniny, a Jehoszafat, syn Ahiluda, kronikarzem.
25 Szewa – pisarzem, a Sadok i Abiatar *byli* kapłanami.
26 Również Ira Jairyta był naczelnym dostojnikiem u Dawida.

21

1 I za czasów Dawida panował głód przez trzy lata, rok po roku. Dawid
szukał więc oblicza PANA, a PAN odpowiedział: To z powodu Saula i jego
krwawego domu, ponieważ wymordował Gibeonitów.
2 Wtedy król wezwał Gibeonitów i przemówił do nich. A Gibeonici nie
wywodzili się z synów Izraela, ale z resztki Amorytów. I chociaż synowie
Izraela przysięgli im, Saul jednak usiłował wytępić ich w swej gorliwości
względem synów Izraela i Judy.
3 Dawid zapytał więc Gibeonitów: Cóż mam dla was uczynić? A czym was
ułagodzić, abyście błogosławili dziedzictwo PANA?
4 I odpowiedzieli mu Gibeonici: Nie chodzi nam o srebro ani o złoto
od Saula i jego domu, ani o to, żeby zabito kogoś w Izraelu. A *on*
odpowiedział: Cokolwiek powiecie, to dla was uczynię.
5 Oni powiedzieli do króla: *Co do* mężczyzny, który nas wygubił i zmierzał
do tego, aby nas wytępić, żeby nikt z nas nie pozostał we wszystkich
granicach Izraela;
6 Wydajcie nam siedmiu z jego synów, a my powiesimy ich przed PANEM
w Gibea Saula, *który był* wybrańcem PANA. Król odpowiedział: Wydam
ich.
7 Lecz król oszczędził Mefiboszeta, syna Jonatana, syna Saula, z powodu
przysięgi PANA, która *była* między nimi, między Dawidem a Jonatanem,
synem Saula.
8 Ale król wziął dwóch synów Rispy, córki Aji, których urodziła Saulowi,
Armoniego i Mefiboszeta, i pięciu synów *siostry* Mikal, córki Saula,
których urodziła Adrielowi, synowi Barzillaja z Mecholi;
9 I wydał ich w ręce Gibeonitów, a oni powiesili ich na górze przed
PANEM. Razem umarło ich siedmiu, zostali zabici w pierwsze dni żniw,
na początku żniw jęczmienia.
10 Wtedy Rispa, córka Aji, wzięła wór i rozciągnęła go na skale, na
początku żniw, aż do czasu, gdy spadł na nich deszcz z nieba, i nie
pozwalała, aby ptactwo powietrzne zbliżało się do nich za dnia, ani
zwierzęta polne – nocą.
11 Potem doniesiono Dawidowi o tym, co uczyniła Rispa, córka Aji,
nałożnica Saula.
12 Dawid poszedł więc i wziął kości Saula i kości Jonatana, jego syna,
od starszych Jabesz-Gilead, którzy ukradli je z placu Bet-Szan, gdzie ich
zawiesili Filistyni w dniu zabicia Saula przez Filistynów w Gilboa.
13 Wziął więc stamtąd kości Saula i kości Jonatana, jego syna; zebrano też
kości powieszonych;
14 I pogrzebali kości Saula i Jonatana, jego syna, w ziemi Beniamina w Sela,
w grobie Kisza, jego ojca. Uczynili wszystko, co król nakazał. Potem Bóg
dał się ubłagać co do ziemi.
15 Później znowu doszło do wojny między Filistynami a Izraelem. I Dawid
wyruszył wraz ze swymi sługami i walczyli z Filistynami, a Dawid był
znużony.
16 Wtedy Iszbibenob, który wywodził się z synów pewnego olbrzyma, a
którego włócznia ważyła trzysta syklów brązu i który miał przepasany
nowy *miecz*, postanowił, że zabije Dawida.
17 Lecz Abiszaj, syn Serui, przyszedł mu z pomocą, uderzył Filistyna i zabił
go. Wtedy ludzie Dawida przysięgli mu: Nie będziesz już wyruszał z nami

do bitwy, abyś nie zgasił pochodni Izraela.
18 Potem znowu była bitwa z Filistynami w Gob. Wtedy Sibbekaj Chuszatyta zabił Safa, który pochodził z synów tego olbrzyma.
19 Była też jeszcze inna wojna z Filistynami w Gob, podczas której Elchanan, syn Jaara Oregima z Betlejem, zabił *brata* Goliata Gittyty, którego drzewce włóczni były jak wał tkacki.
20 Ponadto toczyła się jeszcze wojna w Gat, gdzie był człowiek *wysokiego* wzrostu, mający po sześć palców u rąk i po sześć palców u nóg, razem dwadzieścia cztery. On także był synem tego olbrzyma.
21 Gdy urągał on Izraelowi, zabił go Jonatan, syn Szimei, brata Dawida.
22 Ci czterej byli synami *tego* olbrzyma z Gat, a polegli z ręki Dawida i z ręki jego sług.

22

1 Dawid wypowiedział PANU słowa tej pieśni w dniu, gdy PAN go wybawił z rąk wszystkich jego wrogów i z ręki Saula;
2 Powiedział: PAN jest moją skałą, moją twierdzą i moim wybawicielem.
3 Bóg moją opoką, której będę ufał, moją tarczą i rogiem mojego zbawienia, moją wieżą i moją ucieczką, moim zbawicielem; wybawiasz mnie od przemocy.
4 Wzywałem PANA, *który jest* godny chwały, a będę wybawiony od moich wrogów.
5 Ogarnęły mnie bowiem boleści śmierci i zatrwożyły mnie potoki bezbożnych.
6 Boleści piekła mnie oplotły, pochwyciły mnie sidła śmierci.
7 W moim utrapieniu wzywałem PANA i wołałem do mojego Boga. Ze swojej świątyni usłyszał mój głos, a moje wołanie *dotarło* do jego uszu.
8 Wtedy ziemia poruszyła się i zadrżała, a posady nieba zatrzęsły się i zachwiały od jego gniewu.
9 Z jego nozdrzy unosił się dym, z jego ust *buchnął* ogień trawiący, węgle zapaliły się od niego.
10 Nachylił niebiosa i zstąpił, a ciemność *była* pod jego stopami.
11 Dosiadł cherubina i latał, i ukazał się na skrzydłach wiatru.
12 Z ciemności uczynił wokół siebie namiot, z ciemnych wód i z gęstych obłoków nieba.
13 Od jego blasku rozpaliły się węgle ogniste.
14 Zagrzmiał PAN z nieba, Najwyższy wydał swój głos.
15 Wypuścił strzały i rozproszył ich; błyskawicę – i ich rozgromił.
16 I ukazały się głębiny morza, i odsłoniły się fundamenty świata od upomnienia PANA, od podmuchu tchnienia jego nozdrzy.
17 Posłał z wysoka, chwycił mnie, wyciągnął z wielkich wód.
18 Ocalił mnie od mojego potężnego wroga i od tych, którzy mnie nienawidzą, choć byli ode mnie mocniejsi.
19 Zaskoczyli mnie w dniu mego utrapienia, lecz PAN był moją podporą.
20 Wyprowadził mnie na miejsce przestronne, wybawił mnie, bo mnie sobie upodobał.
21 Nagrodził mnie PAN według mojej sprawiedliwości, oddał mi według czystości moich rąk.
22 Strzegłem bowiem dróg PANA i nie odstąpiłem niegodziwie od mojego Boga.

23 Bo miałem przed oczyma wszystkie jego nakazy i od jego praw się nie odwróciłem.
24 Byłem wobec niego nienaganny i wystrzegałem się swojej nieprawości.
25 Dlatego oddał mi PAN według mojej sprawiedliwości, według mojej czystości przed jego oczyma.
26 *Ty* z miłosiernym miłosiernie się obejdziesz, a z człowiekiem nienagannym postąpisz nienagannie.
27 Wobec czystego okażesz się czysty, a wobec przewrotnego postąpisz przewrotnie.
28 Lecz wybawiasz lud strapiony, a twoje oczy *są* na wyniosłych, by ich poniżać.
29 Ty bowiem jesteś moją pochodnią, o PANIE; PAN rozjaśni moje ciemności.
30 Bo z tobą przebiłem się przez wojsko, z moim Bogiem przeskoczyłem mur.
31 Droga Boga jest doskonała, słowo PANA w ogniu wypróbowane. Tarczą jest dla wszystkich, którzy mu ufają.
32 Bo któż *jest* Bogiem oprócz PANA? Któż skałą oprócz naszego Boga?
33 Bóg *jest* moją siłą i mocą, on czyni doskonałą moją drogę.
34 Moje nogi czyni jak u łani i stawia mnie na wyżynach.
35 Ćwiczy moje ręce do walki, tak że mogę kruszyć spiżowy łuk swymi ramionami.
36 Dałeś mi też tarczę swego zbawienia, a twoja dobrotliwość uczyniła mnie wielkim.
37 Rozszerzyłeś ścieżkę dla mych kroków, tak że moje stopy się nie zachwiały.
38 Ścigałem moich wrogów i wytraciłem ich, nie zawróciłem, aż ich nie wyniszczyłem.
39 I wyniszczyłem ich, i powaliłem, tak że nie mogli powstać, upadli pod moje stopy.
40 Przepasałeś mnie mocą do walki, powaliłeś pod moje stopy moich przeciwników.
41 Zmuszałeś moich wrogów do ucieczki, abym wykorzenił tych, którzy mnie nienawidzą.
42 Patrzyli, lecz nie było nikogo, kto by ich wybawił; *spoglądali* na PANA, lecz ich nie wysłuchał.
43 Starłem ich jak proch ziemi, zdeptałem ich jak błoto na ulicach, rozrzuciłem ich.
44 Ty wyzwoliłeś mnie od kłótni ludzkich, zachowałeś mnie, abym był głową narodów. Będzie mi służył lud, *którego* nie znałem.
45 Cudzoziemcy będą udawać uległość. Jak tylko usłyszą, będą mi posłuszni.
46 Cudzoziemcy zmarnieją i będą drżeć w swoich warowniach.
47 PAN żyje, niech będzie błogosławiona moja skała, niech będzie wywyższony Bóg, skała mojego zbawienia.
48 Bóg dokonuje za mnie zemsty i poddaje mi narody;
49 Wyprowadza mnie spośród moich wrogów. Ty wywyższyłeś mnie ponad moich przeciwników, ocaliłeś mnie od gwałtownika.
50 Dlatego będę cię, PANIE, sławił wśród narodów i będę śpiewał twojemu imieniu.

51 *On jest* wieżą zbawienia dla swego króla i na wieki okazuje miłosierdzie
swemu pomazańcowi Dawidowi i jego potomstwu.

23

1 Oto ostatnie słowa Dawida. Dawid, syn Jessego, mężczyzna, który
został wywyższony, pomazaniec Boga Jakuba i miły psalmista Izraela,
powiedział:
2 Duch PANA mówił przeze mnie, a jego słowo *jest* na moim języku.
3 Bóg Izraela przemówił, Skała Izraela mówiła do mnie: Ten, który panuje
nad ludem, ma być sprawiedliwy, ma panować w bojaźni Bożej.
4 *Będzie* jak światło poranka, gdy słońce wschodzi, jak poranek bez chmur
i jak od jego blasku po deszczu wyrasta ruń z ziemi.
5 I choć mój dom nie *jest* taki przed Bogiem, to jednak zawarł ze mną
wieczne przymierze, utwierdzone we wszystkim i pewne. A *to* jest całe
moje zbawienie i całe *moje* pragnienie, chociaż *on* jeszcze nie daje temu
wzrostu.
6 Lecz wszyscy *synowie* Beliala będą jak ciernie wyrzucone, których się
ręką nie bierze.
7 Ten zaś, kto chce ich dotknąć, musi uzbroić się w żelazo i drzewce
włóczni. Zostaną doszczętnie spaleni ogniem na miejscu.
8 Oto są imiona dzielnych wojowników, których miał Dawid: Tachmonita,
który zajął główne miejsce wśród trzech *dowódców*, to właśnie Adino
Esnita. To on wywijał *swoją włócznią* przeciw ośmiuset i pokonał ich
za jednym razem.
9 Po nim był Eleazar, syn Dody, Achochita, jeden z trzech dzielnych
wojowników, którzy byli z Dawidem, kiedy urągali Filistynom, którzy
zebrali się do bitwy, a Izraelici wycofali się;
10 To on powstał i bił się z Filistynami, aż mu ręka omdlała i przywarła
do miecza. Tego dnia PAN sprawił wielkie zwycięstwo. Lud zaś zawrócił
tylko po to, żeby zabrać łupy.
11 A po nim *był* Szamma, syn Agego, Hararyta. Gdy bowiem Filistyni zebrali
się w oddział, gdzie była działka pola pełnego soczewicy, a lud uciekł
przed Filistynami;
12 Wtedy on stanął w środku tej działki, obronił ją i pobił Filistynów. A
PAN sprawił wielkie zwycięstwo.
13 Ci trzej spośród trzydziestu dowódców zeszli się i przyszli do Dawida
w czasie żniw do jaskini Adullam, podczas gdy oddział Filistynów rozbił
obóz w dolinie Refaim.
14 A Dawid w tym czasie *przebywał* w miejscu obronnym, a załoga
filistyńska *była* wtedy w Betlejem.
15 Wówczas Dawid poczuł pragnienie i powiedział: Oby ktoś dał mi się
napić wody ze studni betlejemskiej, która jest przy bramie!
16 Wtedy ci trzej waleczni wojownicy przebili się przez obóz Filistynów i
zaczerpnęli wody ze studni betlejemskiej, która była przy bramie. Zabrali
ją i przynieśli do Dawida. On jednak nie chciał jej pić, lecz wylał ją dla
PANA;
17 I powiedział: Niech PAN mnie strzeże *od tego*, abym miał to uczynić.
Czyż to nie krew mężczyzn, którzy poszli z narażeniem życia? I nie chciał
jej pić. Tego dokonali ci trzej waleczni wojownicy.

18 Abiszaj, brat Joaba, syn Serui, był na czele trzech. On to podniósł swoją
włócznię przeciw trzystu i pobił ich, i był sławny wśród tych trzech.
19 Z tych trzech był najsławniejszy i stał się ich dowódcą. Nie dorównał
jednak *tamtym* trzem.
20 Benajasz, syn Jehojady, syn dzielnego męża z Kabseel, który dokonał
wielu czynów, to on zabił dwóch wojowników z Moabu. On też w
śnieżnym dniu zszedł do jamy i zabił lwa.
21 Zabił również Egipcjanina, człowieka *godnego* podziwu. Egipcjanin ten
miał w ręku włócznię. On zaś poszedł do niego z kijem, wyrwał włócznię
z ręki Egipcjanina i zabił go jego własną włócznią.
22 Tego dokonał Benajasz, syn Jehojady, *był* najsławniejszy wśród tych
trzech dzielnych wojowników.
23 Był sławniejszy niż trzydziestu, nie dorównał jednak owym trzem. I
Dawid postawił go nad swoją strażą przyboczną.
24 Asahel, brat Joaba, *był* wśród trzydziestu. *A są nimi*: Elchanan, syn Dodo
z Betlejem;
25 Szamma Charodczyk, Elika Charodczyk;
26 Cheles Peletyta, Ira, syn Ikkesza, Tekoitczyk;
27 Abiezer Anatotczyk, Mebunaj Chuszatyta;
28 Salmon Achochita, Maharaj Netofatyta;
29 Cheleb, syn Baany, Netofatyta, Itaj, syn Ribaja, z Gibea synów Beniamina;
30 Benajasz Piratończyk, Hiddaj z potoków Gaasz;
31 Abi-Albon Arbatczyk, Azmawet Barchumitczyk;
32 Eliachba Szaalbończyk, Jonatan, z synów Jaszena;
33 Szamma Hararyta, Achiam, syn Szarara, Hararyta;
34 Elifelet, syn Achasbaja, syna Maachatyty, Eliam, syn Achitofela Gilonity;
35 Chesraj Karmelita, Paaraj Arbitczyk;
36 Jigal, syn Natana z Soby, Bani Gadytczyk;
37 Selek Ammonita, Nacharaj Beerotczyk, giermek Joaba, syna Serui;
38 Ira Jitryta, Gareb Jitryta;
39 Uriasz Chetyta. Razem wszystkich trzydziestu siedmiu.

24

1 Wtedy znowu zapłonął gniew PANA przeciw Izraelowi, gdy *szatan*
pobudził Dawida przeciwko nim, mówiąc: Idź, policz Izraela i Judę.
2 Król powiedział do Joaba, dowódcy wojska, który był z nim: Przebiegnij
teraz wszystkie pokolenia Izraela od Dan aż do Beer-Szeby i policzcie lud,
abym poznał jego liczbę.
3 Lecz Joab odpowiedział królowi: Niech PAN, twój Bóg, doda do ludu sto
razy tyle, ile ich jest, i niech oczy mojego pana, króla, to zobaczą. Lecz
czemu mój pan, król, żąda tego?
4 Słowo króla jednak przemogło Joaba i dowódców wojska. Joab i dowódcy
wojska wyszli więc od króla, aby policzyć lud Izraela.
5 Przeprawili się przez Jordan i rozbili obóz przy Aroerze, po prawej
stronie miasta, które *leży* w środku rzeki Gad i przy Jazer.
6 Następnie przybyli do Gileadu i do ziemi Dolnej Hadsy, a stamtąd przybyli
do Dan-Jaan, potem skręcili do Sydonu.
7 Później przyszli do twierdzy Tyru i do wszystkich miast Chiwwitów i
Kananejczyków, skąd udali się na południe Judy aż do Beer-Szeby.

8 A gdy obeszli całą ziemię, przybyli do Jerozolimy po upływie dziewięciu
miesięcy i dwudziestu dni.
9 I Joab podał królowi liczbę spisanej ludności. A w Izraelu było osiemset
tysięcy dzielnych wojowników dobywających miecz, mężczyzn Judy było
zaś pięćset tysięcy.
10 A serce Dawida zadrżało po tym, jak obliczył lud. I Dawid powiedział do
PANA: Bardzo zgrzeszyłem, że *to* uczyniłem. Lecz teraz, PANIE, proszę,
zgładź nieprawość swego sługi, gdyż bardzo głupio postąpiłem.
11 A gdy Dawid wstał rano, oto słowo PANA doszło do proroka Gada,
widzącego Dawida:
12 Idź i powiedz Dawidowi: Tak mówi PAN: Trzy rzeczy daję ci do wyboru,
wybierz jedną z nich, abym ci ją uczynił.
13 Przyszedł więc Gad do Dawida, oznajmił mu i powiedział: Czy ma nastać
siedem lat głodu w twojej ziemi, czy chcesz uciekać przez trzy miesiące
przed swoimi wrogami, którzy będą cię ścigać, czy też w twojej ziemi
ma być przez trzy dni zaraza? Zastanów się teraz i rozważ, co mam
odpowiedzieć temu, który mnie posłał.
14 Dawid odpowiedział Gadowi: Jestem w udręce. Wpadnijmy *raczej* w
rękę PANA, gdyż wielkie jest jego miłosierdzie. Niech nie wpadnę w rękę
człowieka.
15 PAN zesłał więc na Izraela zarazę od rana do ustalonego czasu. Umarło
z ludu od Dan do Beer-Szeby siedemdziesiąt tysięcy mężczyzn.
16 A gdy Anioł wyciągnął rękę nad Jerozolimą, aby ją zniszczyć, wtedy PAN
użalił się nad tym nieszczęściem i powiedział do Anioła, który niszczył
lud: Dosyć, powstrzymaj rękę. A Anioł PANA był przy klepisku Arawny
Jebusyty.
17 I gdy Dawid ujrzał Anioła karzącego lud, powiedział do PANA: Oto ja
zgrzeszyłem, ja źle postąpiłem. Lecz te owce cóż uczyniły? Proszę, niech
twoja ręka obróci się na mnie i na dom mojego ojca.
18 Tego dnia przyszedł Gad do Dawida i powiedział mu: Idź, zbuduj PANU
ołtarz na klepisku Arawny Jebusyty.
19 Dawid poszedł więc zgodnie ze słowem Gada, jak to PAN rozkazał.
20 Kiedy Arawna spojrzał, zobaczył króla i jego sługi zbliżających się do
niego. I Arawna wyszedł, i pokłonił się królowi twarzą do ziemi.
21 Wtedy Arawna zapytał: Dlaczego mój pan, król, przyszedł do swego
sługi? Dawid odpowiedział: Aby kupić od ciebie to klepisko i *na nim*
zbudować PANU ołtarz, żeby plaga została powstrzymana wśród ludu.
22 Arawna powiedział do Dawida: Niech mój pan, król, weźmie i złoży
to, co uzna za słuszne. Oto woły na całopalenie, a sprzęty młocarskie i
jarzma wołów na drwa.
23 *To* wszystko *jako* król dawał Arawna królowi. I Arawna powiedział do
króla: Niech PAN, twój Bóg, ma w tobie upodobanie.
24 Lecz król powiedział do Arawny: Nie, ale koniecznie kupię *to* od ciebie
za pieniądze. Nie będę składać PANU, swojemu Bogu, całopaleń, które nic
nie kosztują. Kupił więc Dawid to klepisko i woły za pięćdziesiąt syklów
srebra.
25 I Dawid zbudował tam PANU ołtarz, i złożył całopalenia i ofiary
pojednawcze. I PAN dał się ubłagać co do ziemi i plaga w Izraelu została
powstrzymana.

I Księga Królewska

1 Gdy król Dawid zestarzał się *i* posunął w latach, to choć okrywano go
szatami, nie mógł się rozgrzać.
2 Jego słudzy powiedzieli mu więc: Niech poszukają dla naszego pana,
króla, młodej dziewicy, która stawałaby przed królem i pielęgnowała go.
Niech kładzie się na twoim łonie, żeby nasz pan, król, mógł się rozgrzać.
3 Szukali więc pięknej dziewczyny po wszystkich obszarach Izraela i
znaleźli Abiszag Szunamitkę, i przyprowadzili ją do króla.
4 Dziewczyna ta *była* bardzo piękna; pielęgnowała króla i służyła mu, ale
król z nią nie obcował.
5 Lecz Adoniasz, syn Chaggity, wywyższał się, mówiąc: Ja zostanę królem.
Zaopatrzył się w rydwany i jeźdźców oraz pięćdziesięciu mężczyzn,
którzy biegali przed nim.
6 Jego ojciec nigdy go nie upominał, mówiąc: Czemu to uczyniłeś? Był on
też bardzo przystojny, *jego matka* urodziła go po Absalomie.
7 Porozumiał się z Joabem, synem Serui, i z kapłanem Abiatarem, a oni
przystali z Adoniaszem i pomogli *mu*.
8 Lecz kapłan Sadok, Benajasz, syn Jehojady, prorok Natan, Szimei, Rei
oraz dzielni wojownicy Dawida nie sprzyjali Adoniaszowi.
9 Potem Adoniasz zabił owce, woły i tuczne bydło przy kamieniu Zochelet,
blisko źródła Rogel, i zaprosił wszystkich swych braci, synów króla, oraz
wszystkich mężczyzn Judy, sługi króla.
10 Lecz nie zaprosił proroka Natana, Benajasza i dzielnych wojowników
oraz swego brata Salomona.
11 Wtedy Natan zapytał Batszebę, matkę Salomona: Czy nie słyszałaś, że
Adoniasz, syn Chaggity, króluje, a nasz pan, Dawid, *o tym* nie wie?
12 Chodź więc teraz, proszę, dam ci radę, abyś ocaliła swoje życie i życie
swego syna, Salomona.
13 Idź i wejdź do króla Dawida, i powiedz mu: Czyż ty, mój panie, królu,
nie przysiągłeś swojej służącej: Twój syn Salomon będzie królował po
mnie i on zasiądzie na moim tronie? Dlaczego więc króluje Adoniasz?
14 A oto gdy ty będziesz tam jeszcze rozmawiała z królem, ja wejdę za
tobą i potwierdzę twoje słowa.
15 Batszeba weszła więc do króla do komnaty. Król już się bardzo zestarzał,
a Abiszag Szunamitka usługiwała królowi.
16 Wtedy Batszeba uklękła i oddała pokłon królowi, a król zapytał: Czego
chcesz?
17 A *ona* mu odpowiedziała: Mój panie, ty przysiągłeś swojej służącej na
PANA, swego Boga: Twój syn, Salomon, będzie królował po mnie i on
zasiądzie na moim tronie.
18 A oto teraz Adoniasz króluje, a ty, mój panie, królu, *o tym* nie wiesz.
19 Zabił bowiem woły, tuczne bydło i bardzo dużo owiec i zaprosił
wszystkich synów króla, kapłana Abiatara oraz dowódcę wojska, Joaba,
ale twego sługi Salomona nie zaprosił.
20 Lecz ty, mój panie, królu, *wiesz*, że oczy całego Izraela są zwrócone
na ciebie, abyś im oznajmił, kto zasiądzie na tronie mego pana, króla, po
nim.

21 W przeciwnym razie, gdy mój pan, król, zaśnie ze swymi ojcami, ja i
mój syn Salomon będziemy uważani za przestępców.
22 A gdy jeszcze rozmawiała z królem, przyszedł prorok Natan.
23 I oznajmiono królowi: Oto prorok Natan. I gdy wszedł przed oblicze
króla, pokłonił się królowi twarzą do ziemi.
24 Potem Natan powiedział: Mój panie, królu, czy ty powiedziałeś:
Adoniasz będzie królował po mnie i on zasiądzie na moim tronie?
25 Dziś bowiem zstąpił i zabił woły, tuczne bydło oraz bardzo dużo owiec, i
zaprosił wszystkich synów króla, dowódców wojsk oraz kapłana Abiatara,
a oto oni jedzą z nim i piją, i mówią: Niech żyje król Adoniasz!
26 Lecz mnie, twego sługi, i kapłana Sadoka, i Benajasza, syna Jehojady,
oraz twego sługi Salomona nie zaprosił.
27 Czy wyszło to od mego pana, króla, a nie oznajmiłeś swemu słudze, kto
zasiądzie po nim na tronie mego pana, króla?
28 Król Dawid odpowiedział: Zawołajcie mi Batszebę. Ta weszła przed
oblicze króla i stanęła przed nim.
29 Wtedy król przysiągł: Jak żyje PAN, który wybawił moją duszę z
wszelkiego ucisku;
30 Jak przysiągłem ci na PANA, Boga Izraela: Twój syn Salomon będzie
królować po mnie i on zasiądzie na moim tronie zamiast mnie, tak dziś
uczynię.
31 Batszeba schyliła się twarzą ku ziemi i pokłoniła się królowi, i
powiedziała: Niech żyje mój pan, król Dawid, na wieki!
32 Potem król Dawid rozkazał: Zawołajcie mi kapłana Sadoka, proroka
Natana i Benajasza, syna Jehojady. I *tamci* weszli przed oblicze króla.
33 A król powiedział im: Weźcie ze sobą sługi waszego pana, wsadźcie
mego syna Salomona na moją mulicę i sprowadźcie go do Gichonu.
34 A tam niech kapłan Sadok i prorok Natan namaszczą go na króla nad
Izraelem. Następnie zadmijcie w trąbę i powiedzcie: Niech żyje król
Salomon!
35 Potem pójdziecie za nim, a on przyjdzie i zasiądzie na moim tronie, i
będzie królował na moje miejsce. Jego bowiem ustanowiłem wodzem nad
Izraelem i nad Judą.
36 Benajasz, syn Jehojady, odpowiedział królowi: Amen. Niech to stwierdzi
PAN, Bóg mego pana, króla.
37 Jak PAN był z moim panem, królem, tak niech będzie z Salomonem i
niech wywyższy jego tron nad tron mego pana, króla Dawida.
38 Poszli więc kapłan Sadok, prorok Natan i Benajasz, syn Jehojady,
oraz Keretyci i Peletyci i wsadzili Salomona na mulicę króla Dawida, i
zaprowadzili go do Gichonu.
39 Wtedy kapłan Sadok wziął róg olejku z namiotu i namaścił Salomona.
Potem zadęto w trąbę, a cały lud powiedział: Niech żyje król Salomon!
40 I cały lud szedł za nim. Lud także grał na fletach i tak bardzo się
radował, że ziemia drżała od jego głosu.
41 I usłyszeli to Adoniasz oraz wszyscy zaproszeni, którzy z nim byli, a
właśnie skończyli ucztę. A gdy Joab usłyszał głos trąby, zapytał: Cóż to
za krzyk poruszonego miasta?
42 A gdy on jeszcze mówił, przyszedł Jonatan, syn kapłana Abiatara.
Adoniasz powiedział mu: Wejdź, jesteś bowiem dzielnym człowiekiem
i przynosisz dobrą nowinę.

43 Wtedy Jonatan odpowiedział Adoniaszowi: Nasz pan, król Dawid, ustanowił królem Salomona.
44 Król bowiem posłał z nim kapłana Sadoka i proroka Natana oraz Benajasza, syna Jehojady, do tego Keretytów i Peletytów, którzy wsadzili go na mulicę króla;
45 Następnie kapłan Sadok i prorok Natan namaścili go na króla w Gichonie. I wyruszyli stamtąd, tak się radując, że miasto zadrżało. Stąd ten krzyk, który usłyszeliście.
46 A Salomon zasiadł już na tronie królestwa.
47 Ponadto przyszli słudzy króla, aby błogosławić naszemu panu, królowi Dawidowi, mówiąc: Niech Bóg sławniejszym uczyni imię Salomona niż twoje imię i niech wywyższy jego tron ponad twój tron. A król skłonił się na *swym* łożu.
48 Również sam król powiedział: Błogosławiony *niech będzie* PAN, Bóg Izraela, który dał dziś zasiadającego na moim tronie, a moje oczy to widzą.
49 Wtedy zlękli się wszyscy zaproszeni, którzy byli z Adoniaszem, i wstali, i poszli każdy swoją drogą.
50 Adoniasz także, bojąc się Salomona, wstał, poszedł i uchwycił się rogów ołtarza.
51 I doniesiono o tym Salomonowi: Oto Adoniasz boi się króla Salomona i uchwycił się rogów ołtarza, mówiąc: Niech mi dziś przysięgnie król Salomon, że nie zabije swego sługi mieczem.
52 Wtedy Salomon odpowiedział: Jeśli okaże się godziwym człowiekiem, nie spadnie mu nawet włos na ziemię, ale jeśli znajdzie się w nim zło, poniesie śmierć.
53 Król Salomon posłał więc, aby go sprowadzono od ołtarza. Kiedy przyszedł, pokłonił się królowi Salomonowi. A powiedział mu Salomon: Idź do swego domu.

2

1 A gdy zbliżał się czas śmierci Dawida, rozkazał Salomonowi, swemu synowi:
2 Idę drogą całej ziemi. *Ty* umacniaj się i okaż się mężczyzną;
3 Zachowuj nakaz PANA, swego Boga, abyś chodził jego drogami i przestrzegał jego ustaw, jego przykazań, jego praw i jego świadectw, jak jest napisane w Prawie Mojżesza, aby ci się wiodło we wszystkim, co będziesz czynił, i wszędzie, dokądkolwiek się zwrócisz;
4 Aby PAN spełnił swoje słowo, które zapowiedział o mnie: Jeśli twoi synowie będą strzec swej drogi, postępując przede mną w prawdzie, z całego swego serca i z całej swej duszy, to wtedy nie zabraknie *ci* mężczyzny na tronie Izraela.
5 Ty wiesz także, co uczynił mi Joab, syn Serui, co uczynił dwom dowódcom wojska Izraela, Abnerowi, synowi Nera, i Amasie, synowi Jetery, których zabił i przelał krew w czasie pokoju jak na wojnie, i zbroczył tą krwią wojny swój pas na biodrach i swoje obuwie na nogach.
6 Uczynisz więc według swojej mądrości, jednak nie dopuść, aby w sędziwym wieku zstąpił w pokoju do grobu.
7 Lecz synom Barzillaja Gileadczyka okaż łaskę i niech należą do tych, którzy jadają przy twoim stole. Oni bowiem przyszli do mnie, kiedy uciekałem przed twoim bratem Absalomem.

8 Oto jest też u ciebie Szimei, syn Gery, Beniaminita z Bachurim, który
złorzeczył mi ostro w tym dniu, kiedy szedłem do Machanaim. Lecz
wyszedł mi na spotkanie nad Jordanem i przysiągłem mu na PANA: Nie
zabiję cię mieczem.
9 Teraz jednak nie daruj mu *tego*. Jesteś bowiem człowiekiem mądrym i
będziesz wiedział, co masz mu uczynić, by posłać go w sędziwym wieku
zbroczonego krwią do grobu.
10 Potem Dawid zasnął ze swymi ojcami i został pogrzebany w mieście
Dawida.
11 A czas panowania Dawida nad Izraelem *wynosił* czterdzieści lat. W
Hebronie królował siedem lat, a w Jerozolimie królował trzydzieści trzy
lata.
12 Zasiadł więc Salomon na tronie Dawida, swego ojca, i jego królestwo
zostało mocno utwierdzone.
13 Potem przyszedł Adoniasz, syn Chaggity, do Batszeby, matki Salomona.
Ta go zapytała: Czy twoje przyjście oznacza pokój? A *on* odpowiedział:
Pokój.
14 Następnie dodał: Mam do ciebie sprawę. Odpowiedziała: Mów.
15 Wtedy powiedział: Ty wiesz, że do mnie należało królestwo i że cały
Izrael patrzył na mnie i chciał, abym królował. Królestwo jednak uległo
zmianie i dostało się memu bratu, bo przypadło mu ono od PANA.
16 Teraz mam więc do ciebie jedną prośbę, nie odmawiaj mi tego.
Odpowiedziała: Mów.
17 Wtedy powiedział: Powiedz, proszę, do Salomona, króla – bo wiem, że
tobie nie odmówi – aby dał mi Abiszag Szunamitkę za żonę.
18 Batszeba odpowiedziała: Dobrze, przemówię za tobą do króla.
19 Poszła więc Batszeba do króla Salomona, aby przemówić do niego za
Adoniaszem. I król wstał na jej spotkanie, pokłonił się jej i usiadł na swym
tronie. Kazał też postawić krzesło swojej matce, a ona usiadła po jego
prawicy.
20 I powiedziała: Mam do ciebie jedną małą prośbę, nie odmawiaj mi. Król
odpowiedział jej: Proś, moja matko, bo ci nie odmówię.
21 Wtedy powiedziała: Niech Abiszag Szunamitka będzie dana za żonę
twemu bratu, Adoniaszowi.
22 Król Salomon odpowiedział swojej matce: A dlaczego prosisz o Abiszag
Szunamitkę dla Adoniasza? Poproś także dla niego o królestwo. Jest
bowiem moim starszym bratem i ma za sobą kapłana Abiatara i Joaba,
syna Serui.
23 I król Salomon przysiągł na PANA: Niech Bóg mi to uczyni i tamto
dorzuci, jeśli Adoniasz nie wypowiedział tych słów przeciwko własnemu
życiu.
24 A teraz, jak żyje PAN, który mnie ustanowił i posadził na tronie Dawida,
mego ojca, i który zbudował mi dom, jak obiecał, Adoniasz dziś zostanie
zabity.
25 Wtedy król Salomon posłał Benajasza, syna Jehojady, i ten zadał mu cios,
tak że umarł.
26 A do kapłana Abiatara król powiedział: Idź do Anatot, do swojej
posiadłości, gdyż zasłużyłeś na śmierć. Dziś jednak nie zabiję cię,
ponieważ nosiłeś arkę PANA przed Dawidem, moim ojcem, i ponieważ
wycierpiałeś wszystko, co mój ojciec wycierpiał.

27 I Salomon usunął Abiatara, by nie był kapłanem PANA, aby spełniło się
słowo PANA, które wypowiedział o domu Helego w Szilo.
28 Gdy wieść o tym doszła do Joaba – Joab bowiem dołączył do Adoniasza,
chociaż do Absaloma nie dołączył – Joab uciekł do namiotu PANA i
uchwycił się rogów ołtarza.
29 I doniesiono królowi Salomonowi o tym, że Joab uciekł do namiotu
PANA i jest przy ołtarzu. Wtedy Salomon posłał Benajasza, syna Jehojady,
mówiąc: Idź, zabij go.
30 Benajasz przyszedł więc do namiotu PANA i powiedział do niego: Tak
mówi król: Wyjdź. Ten odpowiedział: Nie wyjdę, ale tu umrę. Benajasz
przekazał odpowiedź królowi: Tak mówił Joab i tak mi odpowiedział.
31 I król mu polecił: Uczyń, jak powiedział. Zabij go i pogrzeb go, a
oczyścisz mnie i dom mego ojca z niewinnej krwi, którą przelał Joab.
32 A PAN sprowadzi jego krew na jego własną głowę, ponieważ zadał cios
dwom mężczyznom sprawiedliwszym i lepszym niż on sam i zabił ich
mieczem bez wiedzy mego ojca Dawida – Abnera, syna Nera, dowódcę
wojska Izraela, i Amasę, syna Jetery, dowódcę wojska Judy.
33 Ich krew spadnie na głowę Joaba i na głowę jego potomstwa na wieki.
Dla Dawida zaś i jego potomstwa, jego domu i jego tronu niech będzie
pokój od PANA na wieki.
34 Benajasz, syn Jehojady, poszedł więc, rzucił się na niego i zabił go. I
został pogrzebany w swoim domu na pustyni.
35 Król na jego miejsce postawił na czele wojska Benajasza, syna Jehojady,
a kapłana Sadoka król postawił na miejsce Abiatara.
36 Potem król posłał po Szimejego i przyzwał go, i powiedział mu: Zbuduj
sobie dom w Jerozolimie i zamieszkaj tam, i nigdy stamtąd nie wychodź.
37 Tego dnia bowiem, w którym wyjdziesz i przekroczysz potok Cedron,
wiedz dobrze, że na pewno umrzesz. Twoja krew spadnie na twoją głowę.
38 Wtedy Szimei powiedział do króla: Dobre jest to słowo. Jak mój pan,
król, powiedział, tak twój sługa uczyni. I mieszkał Szimei w Jerozolimie
przez wiele dni.
39 I zdarzyło się po trzech latach, że dwaj słudzy Szimejego uciekli do
Akisza, syna Maaki, króla Gat. I dano znać Szimejemu: Oto twoi słudzy *są*
w Gat.
40 Szimei wstał więc, osiodłał swego osła i wyruszył do Gat, do Akisza, aby
szukać swoich sług. Potem Szimei wrócił i przyprowadził swe sługi z Gat.
41 I doniesiono Salomonowi, że Szimei poszedł z Jerozolimy do Gat i
powrócił.
42 Wtedy król posłał po Szimejego i wezwał go, i powiedział mu: Czy
nie przysiągłem na PANA i nie oświadczyłem ci, mówiąc: Tego dnia, w
którym wyjdziesz, wiedz dobrze, że na pewno umrzesz? I odpowiedziałeś
mi: Dobre to słowo, *które* słyszałem.
43 Dlaczego więc nie przestrzegałeś przysięgi PANA i nakazu, który ci
dałem?
44 Następnie król powiedział do Szimejego: Znasz całe zło, którego jest
świadome twoje serce, a które wyrządziłeś memu ojcu Dawidowi. PAN
sprowadzi więc twoje zło na twoją głowę.
45 A król Salomon będzie błogosławiony i tron Dawida zostanie utwierdzony przed PANEM na wieki.

46 Tak więc król wydał rozkaz Benajaszowi, synowi Jehojady; i ten wyszedł, zadał mu cios i zabił go. I tak królestwo zostało utwierdzone w ręce Salomona.

3

1 I Salomon spowinowacił się z faraonem, królem Egiptu. Pojął bowiem *za żonę* córkę faraona i przyprowadził ją do miasta Dawida, zanim skończył budować swój dom i dom PANA oraz mur dokoła Jerozolimy.
2 Lud jednak składał ofiary na wyżynach, dlatego że do tego czasu nie został *jeszcze* zbudowany dom dla imienia PANA.
3 I Salomon miłował PANA, postępując zgodnie z przykazaniami Dawida, swego ojca, tylko że składał ofiary i spalał kadzidło na wyżynach.
4 Król udał się więc do Gibeonu, aby tam złożyć ofiary, bo *tam* była wielka wyżyna. Na tym ołtarzu Salomon złożył tysiąc ofiar całopalnych.
5 W Gibeonie PAN ukazał się Salomonowi w nocy we śnie. Bóg powiedział: Proś o to, co mam ci dać.
6 Salomon odpowiedział: Ty okazałeś swemu słudze Dawidowi, memu ojcu, wielkie miłosierdzie, gdyż postępował przed tobą w prawdzie, sprawiedliwości i prawości serca przy tobie. I zachowałeś dla niego tę wielką łaskę, że dałeś mu syna, który zasiadł na jego tronie, jak *to się dzieje* dziś.
7 Teraz więc, o PANIE, mój Boże, ty ustanowiłeś swego sługę królem w miejsce Dawida, mego ojca, a ja jestem małym dzieckiem i nie wiem, jak wyruszać ani jak wracać.
8 Twój sługa jest wśród twego ludu, który wybrałeś, ludu wielkiego, którego z powodu wielkiej liczby nie można zliczyć ani spisać.
9 Daj więc swemu słudze serce rozumne, aby mógł sądzić twój lud i rozróżniać między dobrem a złem. Któż bowiem może sądzić ten twój tak wielki lud?
10 I spodobało się to PANU, że Salomon o to poprosił.
11 Wtedy Bóg powiedział do niego: Ponieważ poprosiłeś o to, a nie poprosiłeś dla siebie o długie życie ani nie poprosiłeś dla siebie o bogactwo, ani też nie poprosiłeś o wytracenie swoich wrogów, ale poprosiłeś dla siebie o rozum dla rozróżnienia w *sprawach* sądowych;
12 Oto uczyniłem według twoich słów: Dałem ci serce mądre i rozumne, tak że podobnego tobie nie było przed tobą ani po tobie nie powstanie nikt jak ty.
13 Dam ci także to, o co nie prosiłeś, a więc bogactwo i sławę, tak że wśród królów nie będzie nikogo równego tobie po wszystkie twoje dni.
14 A jeśli będziesz chodził moimi drogami, przestrzegając moich ustaw i przykazań, jak postępował Dawid, twój ojciec, wtedy przedłużę twoje dni.
15 A gdy Salomon obudził się, *zrozumiał, że* to był sen. Wrócił więc do Jerozolimy, stanął przed arką przymierza PANA i złożył całopalenia i ofiary pojednawcze oraz wyprawił ucztę wszystkim swoim sługom.
16 Wtedy przyszły do króla dwie kobiety, nierządnice, i stanęły przed nim.
17 Jedna z kobiet powiedziała: Proszę cię, mój panie, ja i ta kobieta mieszkamy w jednym domu. Ja urodziłam przy niej w tym domu.
18 A trzeciego dnia po moim porodzie urodziła również ta kobieta. I byłyśmy razem, nie było z nami nikogo innego w domu; tylko my dwie *byłyśmy* w tym domu.

19 W nocy umarł syn tej kobiety, ponieważ przygniotła go.
20 Wstała więc o północy, wzięła mego syna od mego boku, gdy twoja
służąca spała, i położyła go na swym łonie, a swego zmarłego syna
położyła na moim łonie.
21 Kiedy wstałam rano, aby nakarmić swego syna piersią, oto był martwy.
Lecz gdy przyjrzałam się rano, zobaczyłam, że to nie był mój syn, którego
urodziłam.
22 Wtedy druga kobieta odezwała się: Nie! Moim synem *jest* ten żywy,
a twoim synem *jest* ten umarły. Lecz tamta powiedziała: Nie! Twoim
synem jest ten umarły, a moim synem jest ten żywy. I tak się spierały
przed królem.
23 Wtedy król powiedział: Ta mówi: Ten żywy jest moim synem, a twoim
synem ten umarły, a tamta mówi: Nie tak – twoim synem jest ten umarły,
a moim synem jest ten żywy.
24 Król powiedział więc: Przynieście mi miecz. I przyniesiono miecz przed
króla.
25 Wtedy król powiedział: Rozetnijcie żywe dziecko na dwoje i dajcie
połowę jednej i połowę drugiej.
26 Lecz kobieta, do której należał żywy syn, zdjęta litością nad swoim
synem, powiedziała do króla: Proszę, mój panie, dajcie jej to żywe dziecko,
tylko nie zabijajcie go! Lecz druga powiedziała: Niech nie będzie ani moje,
ani twoje, rozetnijcie *je*.
27 Wtedy król odpowiedział: Dajcie jej żywe dziecko, a nie zabijajcie go.
Ona jest jego matką.
28 A kiedy cały lud Izraela usłyszał o tym wyroku, który wydał król, bał
się króla. Widzieli bowiem, że jest w nim mądrość Boża do sprawowania
sądu.

4

1 Tak więc król Salomon był królem nad całym Izraelem.
2 A oto jego dostojnicy: Azariasz, syn Sadoka, kapłan.
3 Elichoref i Achiasz, synowie Sziszy, pisarze; Jehoszafat, syn Achiluda,
kronikarz.
4 Benajasz, syn Jehojady, dowódca wojska; Sadok i Abiatar, kapłani.
5 Azariasz, syn Natana, przełożony namiestników, Zabud, syn Natana,
naczelny dostojnik, przyjaciel króla.
6 Achiszar, przełożony dworu, i Adoniram, syn Abdy, odpowiedzialny za
daninę.
7 Salomon miał też dwunastu namiestników nad całym Izraelem, którzy
zaopatrywali króla i cały jego dwór w żywność. Każdy z nich przez jeden
miesiąc w roku miał dostarczać żywność.
8 A oto ich imiona: syn Chura – na górze Efraim;
9 Syn Dekara – w Makas, Szaalbim – w Bet-Szemesz i Elon-Bet-Chanan;
10 Syn Cheseda – w Arubot, do niego *należało* Soko i cała ziemia Chefer;
11 Syn Abinadaba – nad całym obszarem Dor; jego żoną była Tafat, córka
Salomona.
12 Baana, syn Achiluda, *do którego należały* Tanak i Megiddo oraz całe
Bet-Szean, które leży przy Sartan pod Jizreelem, od Bet-Szean aż do Abel-
Mechola, aż poza Jokmeam.
13 Syn Geber – w Ramot-Gilead, do niego należały wsie Jaira, syna
Manassesa, które *leżą* w Gileadzie. Do niego też należała kraina Argob,

która *jest* w Baszanie – sześćdziesiąt wielkich miast mających mury i brązowe rygle.
14 Achinadab, syn Iddo – w Machanaim.
15 Achimaas – w Neftalim; on też pojął za żonę Basemat, córkę Salomona.
16 Baana, syn Chuszaia – w Aszer i Alot.
17 Jehoszafat, syn Paruacha – w Issacharze.
18 Szimei, syn Eli – w Beniaminie.
19 Geber, syn Uriego – w ziemi Gilead, ziemi Sichona, króla Amorytów, i Oga, króla Baszanu. Był on jedynym namiestnikiem tej ziemi.
20 A Juda i Izrael *byli* tak liczni jak piasek nad morzem. Jedli, pili i radowali się.
21 A Salomon panował nad wszystkimi królestwami od rzeki aż do ziemi Filistynów, aż do granicy Egiptu. Płaciły one daninę i służyły Salomonowi po wszystkie dni jego życia.
22 Wyżywienie dla Salomona na jeden dzień wynosiło trzydzieści kor najlepszej mąki i sześćdziesiąt kor zwykłej mąki.
23 Dziesięć tucznych wołów, dwadzieścia wołów z pastwiska, sto owiec, nie licząc jeleni, saren, danieli i tucznego drobiu.
24 Panował bowiem nad całym obszarem z tej strony rzeki, od Tifsach aż do Gazy, nad wszystkimi królami z tej strony rzeki. I miał pokój ze wszystkich stron dokoła.
25 Juda i Izrael mieszkali bezpiecznie, każdy pod swoją winoroślą i pod swoim drzewem figowym, od Dan aż do Beer-Szeby, po wszystkie dni Salomona.
26 Salomon miał też czterdzieści tysięcy koni w stajniach do swoich rydwanów i dwanaście tysięcy jeźdźców.
27 Namiestnicy, każdy w swoim miesiącu, zaopatrywali w żywność króla Salomona i wszystkich, którzy przychodzili do stołu króla Salomona, tak że niczego nie brakowało.
28 Także jęczmień i słomę dla koni i mułów sprowadzali na to miejsce, gdzie *one* przebywały, każdy według swojego obowiązku.
29 A Bóg dał Salomonowi mądrość i bardzo wielkie zrozumienie oraz przestronność serca jak piasek, który jest na brzegu morskim.
30 I mądrość Salomona była większa od mądrości wszystkich narodów wschodnich i od wszelkiej mądrości Egiptu.
31 Był mądrzejszy niż wszyscy ludzie, niż Etan Ezrachita, Heman, Kalkol i Darda, synowie Machola. Był sławny wśród wszystkich okolicznych narodów.
32 Wypowiedział trzy tysiące przysłów, a jego pieśni było tysiąc pięć.
33 Wypowiadał się też o drzewach, *poczynając* od cedru na Libanie aż do hizopu, który wyrasta z muru. Mówił też o zwierzętach, ptakach, płazach i rybach.
34 Przychodzili więc *ludzie* ze wszystkich narodów, aby słuchać mądrości Salomona, od wszystkich królów ziemi, którzy słyszeli o jego mądrości.

5

1 Hiram, król Tyru, wysłał swoje sługi do Salomona, bo usłyszał, że namaszczono go na króla w miejsce jego ojca. Hiram bowiem kochał Dawida przez wszystkie dni.
2 Salomon *też* posłał do Hirama taką wiadomość:

3 Ty wiesz, że mój ojciec Dawid nie mógł budować domu dla imienia PANA,
swego Boga, z powodu wojen, które go otaczały, dopóki PAN nie poddał
jego *wrogów* pod stopy jego nóg.
4 Lecz teraz PAN, mój Bóg, dał mi zewsząd odpoczynek, nie ma żadnego
przeciwnika ani złego wydarzenia.
5 Oto postanowiłem zbudować dom dla imienia PANA, swego Boga, zgodnie
z tym, co PAN powiedział memu ojcu Dawidowi: Twój syn, którego
posadzę po tobie na twoim tronie, on zbuduje dom dla mojego imienia.
6 Teraz więc rozkaż, aby ścięto dla mnie cedry z Libanu, a moi słudzy będą
z twoimi sługami. Dam ci zapłatę dla twoich sług, jaką wyznaczysz. Ty
wiesz bowiem, że wśród nas nie ma nikogo, kto by umiał rąbać drzewo
tak jak Sydończycy.
7 Gdy Hiram usłyszał słowa Salomona, bardzo się ucieszył i powiedział:
Błogosławiony *niech będzie* dzisiaj PAN, który dał Dawidowi mądrego
syna, *aby był* nad tym wielkim ludem.
8 Wtedy Hiram posłał do Salomona wiadomość: Wysłuchałem tego, co mi
przesłałeś. Uczynię wszystko zgodnie z twoim życzeniem co do drewna
cedrowego i drewna cyprysowego.
9 Moi słudzy sprowadzą *je* z Libanu nad morze, a ja każę je złożyć na
tratwy *i przeprawić* przez morze aż do miejsca, które mi wskażesz. Tam
je rozładują, a ty je zabierzesz. Ty też spełnisz moje życzenie i dostarczysz
żywność dla mojego dworu.
10 Hiram dostarczał więc Salomonowi drewno cedrowe i drewno
cyprysowe, tyle ile *Salomon* chciał.
11 Salomon z kolei dostarczał Hiramowi dwadzieścia tysięcy kor pszenicy
na żywność dla jego dworu i dwadzieścia kor czystej oliwy. Tyle Salomon
dostarczał Hiramowi każdego roku.
12 A PAN dał Salomonowi mądrość, tak jak mu obiecał. I panował pokój
między Hiramem a Salomonem, zawarli też ze sobą przymierze.
13 Potem król Salomon kazał wybrać robotników z całego Izraela, a było
tych robotników trzydzieści tysięcy mężczyzn.
14 Co miesiąc wysyłał ich do Libanu po dziesięć tysięcy na zmianę: miesiąc
przebywali w Libanie, a dwa miesiące w domu. Przełożonym tych
robotników był Adoniram.
15 Salomon miał też siedemdziesiąt tysięcy ludzi do dźwigania ciężarów
oraz osiemdziesiąt tysięcy robotników w kamieniołomach w górach;
16 Oprócz naczelnych urzędników Salomona, którzy nadzorowali pracę,
miał też trzy tysiące trzystu przełożonych nad ludźmi wykonującymi
pracę.
17 Król rozkazał również, aby przywieziono kamienie wielkie, kamienie
drogie i kamienie ciosane na założenie fundamentów domu.
18 Ciosali *je* więc budowniczowie Salomona i Hirama oraz Gibilici. I tak
przygotowali drewno i kamienie na budowę domu.

6

1 W roku czterysta osiemdziesiątym po wyjściu synów Izraela z ziemi
Egiptu, w czwartym roku panowania Salomona nad Izraelem, w miesiącu
Ziw, to jest drugim miesiącu, *Salomon* rozpoczął budować dom PANA.
2 A ten dom, który król Salomon budował dla PANA, miał sześćdziesiąt
łokci długości, dwadzieścia *łokci* szerokości i trzydzieści łokci wysokości.

3 Przedsionek domu przed świątynią miał dwadzieścia łokci długości,
stosownie do szerokości domu, i dziesięć łokci szerokości przed domem.
4 I zrobił okna w domu, od *wewnątrz* przestronne, a od *zewnątrz* wąskie.
5 Przy murze domu zbudował skrzydła dokoła, przy murach domu dokoła
świątyni i Miejsca Najświętszego. Porobił też dokoła pomieszczenia.
6 Dolna część skrzydła miała pięć łokci szerokości, środkowa – sześć
łokci, a trzecia – siedem łokci. Uczynił bowiem uskoki dokoła domu na
zewnątrz, aby belki nie wchodziły do murów domu.
7 Podczas prac nad domem budowano *go* z wyrobionego kamienia, który
przywożono. W czasie budowy nie było więc słychać w domu ani młota,
ani siekiery, ani żadnego innego narzędzia z żelaza.
8 Drzwi do średniej części były po prawej stronie domu; po krętych
schodach wchodziło się do środkowej *części*, a ze środkowej – do trzeciej.
9 Tak więc zbudował dom i ukończył go, i pokrył sklepienie domu belkami
i deskami cedrowymi.
10 Zbudował też przybudówkę przy całym domu wysoką na pięć łokci –
była ona połączona z domem belkami cedrowymi.
11 Potem słowo PANA doszło do Salomona:
12 Odnośnie do domu, który budujesz – jeśli będziesz postępował według
moich ustaw i wykonywał moje sądy, i zachowywał wszystkie moje
przykazania, postępując według nich, wtedy spełnię moje słowo wobec
ciebie, które wypowiedziałem do Dawida, twego ojca.
13 I zamieszkam wśród synów Izraela, i nie opuszczę swego ludu Izraela.
14 Tak Salomon zbudował dom i wykończył go.
15 Mury domu obłożył wewnątrz deskami cedrowymi, od podłogi domu
aż do sufitu. Wyłożył je drewnem wewnątrz, a podłogę domu pokrył
deskami cyprysowymi.
16 Zbudował też *przegrodę* z desek cedrowych *długą* na dwadzieścia łokci,
od jednej strony do drugiej strony domu, od podłogi aż do sufitu. W ten
sposób zbudował wewnętrzny przybytek, aby był Miejscem Najświętszym.
17 Sam dom, czyli świątynia przed Miejscem Najświętszym, miał czter-
dzieści łokci długości.
18 A na deskach cedrowych wewnątrz domu wyrzeźbiono pąki i rozkwitłe
kwiaty. Wszystko *było* z cedru, tak że kamienia nie było widać.
19 A Miejsce Najświętsze wewnątrz domu urządził tak, by tam umieścić
arkę przymierza PANA.
20 To Miejsce Najświętsze, *umieszczone* w przedniej części domu, miało
dwadzieścia łokci długości, dwadzieścia łokci szerokości i dwadzieścia
łokci wysokości. I pokrył je szczerym złotem, ołtarz cedrowy także pokrył
złotem.
21 I w ten sposób Salomon wyłożył wnętrze domu szczerym złotem, i przed
przegrodą, którą również pokrył złotem, rozciągnął złote łańcuchy przed
Miejscem Najświętszym.
22 Cały dom pokrył złotem; tak go wykończył. Cały ołtarz, który *znajdował
się* przed Miejscem Najświętszym, także pokrył złotem.
23 W Miejscu Najświętszym uczynił też dwa cherubiny z drzewa oliwnego
wysokie na dziesięć łokci.
24 Pięć łokci miało jedno skrzydło cherubina i pięć łokci miało drugie
skrzydło cherubina: dziesięć łokci było od końca jednego skrzydła aż do
końca drugiego skrzydła.

25 Dziesięć łokci miał też drugi cherubin: oba cherubiny *miały* ten sam rozmiar i kształt.
26 Wysokość jednego cherubina wynosiła dziesięć łokci, tak samo *wysokość* drugiego cherubina.
27 I postawił cherubiny w głębi wnętrza domu, i skrzydła cherubinów rozpościerały się tak, że skrzydło jednego dotykało *jednej* ściany, a skrzydło drugiego cherubina dotykało drugiej ściany; ich skrzydła dotykały się w środku domu.
28 I pokrył cherubiny złotem.
29 Nadto wszystkie ściany dokoła domu wewnątrz i na zewnątrz ozdobił wyrytymi cherubinami, palmami i rozkwitłymi kwiatami.
30 Podłogę domu wyłożył złotem wewnątrz i na zewnątrz.
31 U wejścia do Miejsca Najświętszego wykonał drzwi z drzewa oliwnego. Nadproża i węgary zajmowały piątą część *muru*.
32 Podwójne drzwi *wykonane* były z drzewa oliwnego; wyrzeźbił na nich cherubiny, palmy i rozkwitłe kwiaty i pokrył je złotem. Cherubiny i palmy też wyłożył złotem.
33 W ten sam sposób uczynił odrzwia z drzewa oliwnego u wejścia do świątyni – zajmowały *one* jedną czwartą część *muru*.
34 A podwójne drzwi *wykonane były* z drewna cyprysowego. Dwie obracające się deski tworzyły jedno skrzydło i dwie obracające się deski – drugie.
35 *Na nich* wyrył cherubiny, palmy i rozkwitłe kwiaty i pokrył złotem dokładnie nałożonym na rzeźby.
36 Obudował też dziedziniec trzema warstwami ociosanych kamieni i *jedną* warstwą belek cedrowych.
37 W czwartym roku, w miesiącu Ziw, położono fundamenty domu PANA;
38 A w jedenastym roku, w miesiącu Bul, to jest ósmym miesiącu, dom został wykończony we wszystkich szczegółach i ze wszystkimi jego wymogami. A budował go przez siedem lat.

7

1 Swój dom natomiast Salomon budował trzynaście lat i cały swój dom wykończył.
2 Zbudował też dom lasu Libanu, długi na sto łokci, szeroki na pięćdziesiąt łokci i wysoki na trzydzieści łokci. Na czterech rzędach kolumn cedrowych *wspierały się* belki cedrowe.
3 Był on pokryty dachem cedrowym, zbudowanym na belkach, które wznosiły się na czterdziestu pięciu kolumnach, po piętnaście w każdym rzędzie.
4 Były też trzy rzędy okien, *jedno* okno naprzeciwko drugiego w trzech szeregach.
5 Wszystkie drzwi i odrzwia były prostokątne, *również* okna. Okna były naprzeciw siebie w trzech rzędach.
6 Zbudował też przedsionek kolumnowy, długi na pięćdziesiąt łokci i szeroki na trzydzieści łokci. A przed nim znajdował się przedsionek, przed nim były także kolumny i belki.
7 Ponadto zbudował przedsionek tronowy, w którym sądził, przedsionek sądowy. Był on pokryty cedrem od podłogi aż do sufitu.

8 A w swoim domu, w którym mieszkał, *znajdował się* drugi dziedziniec za
przedsionkiem i był tak samo wykonany. Salomon zbudował także dom
podobny do tego przedsionka dla córki faraona, którą poślubił.
9 To wszystko *wykonane* było z kosztownych kamieni wyciosanych na
miarę i ciętych piłą, wewnątrz i na zewnątrz, od podłogi aż do sufitu,
od dworu aż do wielkiego dziedzińca.
10 A fundament *wykonany* był z kosztownych kamieni, kamieni wielkich,
z kamieni na dziesięć łokci i z kamieni na osiem łokci.
11 A nad tym były kamienie kosztowne wyciosane na miarę, z deskami
cedrowymi.
12 Wielki dziedziniec miał dokoła trzy rzędy ociosanych kamieni i jeden
rząd belek cedrowych, tak samo jak wewnętrzny dziedziniec domu PANA
i przedsionek tego domu.
13 Król Salomon posłał po Hirama i sprowadził go z Tyru.
14 Był on synem wdowy z pokolenia Neftalego, a jego ojciec był obywatelem
Tyru. Był brązownikiem, pełnym mądrości, zrozumienia i umiejętności
wykonania wszelkich wyrobów z brązu. Przybył do króla Salomona i
wykonał wszystkie zlecone przez niego prace.
15 Odlał dwie kolumny z brązu – jedna kolumna *miała* osiemnaście łokci
wysokości, a jej obwód wynosił dwanaście łokci. *Taka* sama *była* druga
kolumna.
16 Potem wykonał dwie głowice, aby je umieścić na wierzchu kolumn,
odlane *były* z brązu. Jedna i druga głowica *miały* pięć łokci wysokości.
17 Wykonał też siatki na kształt krat i plecionki na kształt łańcuchów do
głowic, które były na wierzchołkach kolumn – siedem dla jednej głowicy
i siedem dla drugiej.
18 Po wykonaniu kolumn *sporządził* dwa rzędy jabłek granatu dokoła na
jednej siatce, aby pokrywały głowice na wierzchołkach kolumn. Tak samo
zrobił na drugiej głowicy.
19 Głowice, które *znajdowały się* na wierzchołkach kolumn w przedsionku,
były w kształcie lilii wielkości czterech łokci.
20 Głowice na obu kolumnach, zarówno w górnej części, jak i przy
środkowej części pod siatką, miały jabłka granatu. Było ich dwieście,
umieszczone w dwóch rzędach dokoła, na *jednej* i na drugiej głowicy.
21 Potem postawił te kolumny w przedsionku świątyni. Postawił *jedną*
kolumnę po prawej stronie i nazwał ją Jakin. Postawił *drugą* kolumnę po
lewej stronie i nazwał ją Boaz.
22 A na wierzchołkach tych kolumn wykonana *była ozdoba* na kształt lilii.
Tak została wykończona praca nad kolumnami.
23 Wykonał też odlewane morze na dziesięć łokci od brzegu do brzegu.
Było ono idealnie okrągłe, miało pięć łokci wysokości i trzydzieści łokci
obwodu.
24 A pod jego brzegiem znajdowały się pąki, wszędzie dokoła, po dziesięć
na łokieć, a otaczały morze dokoła. Odlano dwa rzędy tych pąków.
25 *Morze* stało na dwunastu wołach. Trzy były zwrócone na północ, trzy
– na zachód, trzy – na południe i trzy – na wschód. Morze *stało* na nich z
wierzchu, a wszystkie ich zady były zwrócone do środka.
26 Jego grubość była na *szerokość* dłoni, a jego brzeg wykonany był jak
brzeg kielicha, *na kształt* kwiatu lilii. Mieściło w sobie dwa tysiące bat.

27 Uczynił też dziesięć podstaw z brązu, każda podstawa miała cztery
łokcie długości, cztery łokcie szerokości i trzy łokcie wysokości.
28 Podstawy wykonano w ten sposób: *miały* listwy dokoła i te listwy
umieszczone były między szczeblami.
29 A na tych listwach, *znajdujących się* między szczeblami, były lwy, woły
i cherubiny, a na szczeblach *umieszczona była* podstawa z wierzchu, a pod
tymi lwami i wołami – elementy plecione.
30 Każda podstawa *miała* cztery koła z brązu oraz płyty z brązu. Na
czterech rogach znajdowały się *podpory*, które *były* odlane pod kadzią,
obok każdego z plecionych elementów.
31 Otwór podstawy od wewnątrz głowicy i wzwyż miał łokieć, był on
okrągły jak kształt podstawy – na półtora łokcia. Na otworze *umieszczone*
były płaskorzeźby i listwy czworokątne, nie okrągłe.
32 Pod listwami *znajdowały się* cztery koła, a osie kół były przymocowane
do podstawy, a każde koło *miało* półtora łokcia wysokości.
33 A wykonano te koła, jak *wykonuje się* koło rydwanu. Ich osie, dzwony,
szprychy i piasty były wszystkie odlewane.
34 Na czterech rogach każdej podstawy znajdowały się cztery podpory,
które razem z podstawą stanowiły całość.
35 Na wierzchu podstawy *umieszczona* była obręcz wysoka na pół łokcia.
A na wierzchu podstawy były *jej* szczeble i listwy, *które tworzyły* z nią
całość.
36 Na płaszczyznach tych szczebelków i na listwach wyrył cherubiny, lwy
i palmy, stosownie do miejsca dla każdego, oraz inne elementy dokoła.
37 W ten sam sposób uczynił dziesięć podstaw: wszystkie miały ten sam
odlew, ten sam wymiar i ten sam kształt.
38 Potem wykonał dziesięć kadzi z brązu. Jedna kadź mieściła czterdzieści
bat i każda z nich miała cztery łokcie. Na każdej z dziesięciu podstaw
stała jedna kadź.
39 I umieścił pięć podstaw po prawej stronie domu i pięć po lewej stronie
domu. Umieścił też morze po prawej stronie domu na południowym
wschodzie.
40 Hiram wykonał też kociołki, łopatki i miednice. Hiram zakończył więc
wykonywanie całej pracy, którą uczynił dla króla Salomona do domu
PANA.
41 *Wykonał* mianowicie dwie kolumny, *dwie* okrągłe głowice, które były
na szczycie dwóch kolumn, dwie siatki do pokrycia tych dwóch okrągłych
głowic na szczycie kolumn;
42 Czterysta jabłek granatu do tych dwóch siatek, po dwa rzędy jabłek
granatu na każdą siatkę, które okrywały dwie okrągłe głowice na szczycie
kolumn;
43 Dziesięć podstaw i dziesięć kadzi na podstawach;
44 Jedno morze i pod nim dwanaście wołów;
45 Oraz garnki, łopatki i miednice. Wszystkie naczynia, które Hiram
uczynił dla króla Salomona do domu PANA, *były* z polerowanego brązu.
46 Król odlewał je na równinie nad Jordanem w gliniastej ziemi, między
Sukkot a Sartan.
47 Ale Salomon nie *ważył* wszystkich tych naczyń, gdyż było ich mnóstwo,
i nie obliczono wagi brązu.

48 Salomon uczynił też wszystkie przedmioty do domu PANA: złoty ołtarz,
złoty stół, na którym leżały chleby pokładne;
49 Świeczniki ze szczerego złota – pięć po prawej stronie i pięć po lewej
stronie przed Najświętszym Miejscem – oraz kwiaty, lampy i szczypce ze
złota;
50 Misy i nożyce, miednice, czasze, kadzielnice ze szczerego złota i *złote*
zawiasy do drzwi wewnętrznego domu, *czyli* Miejsca Najświętszego,
także do drzwi domu świątyni.
51 Tak więc ukończono wszelką pracę, którą wykonał król Salomon dla
domu PANA. I Salomon wniósł tam rzeczy, które poświęcił jego ojciec
Dawid – srebro, złoto i naczynia – *i* włożył je do skarbców domu PANA.

8

1 Potem Salomon zebrał starszych Izraela i wszystkich naczelników
pokoleń, przywódców rodów synów Izraela, u siebie w Jerozolimie, aby
przenieść arkę przymierza PANA z miasta Dawida, którym jest Syjon.
2 Zebrali się więc u króla Salomona wszyscy mężczyźni Izraela na święto
w miesiącu Etanim, to *jest* siódmym miesiącu.
3 A gdy przybyli wszyscy starsi Izraela, kapłani wzięli arkę.
4 I przenieśli arkę PANA, Namiot Zgromadzenia i wszystkie święte
naczynia, które *były* w Namiocie. Przenieśli je kapłani i Lewici.
5 Król Salomon i całe zgromadzenie Izraela zebrane u niego przed arką
złożyli wraz z nim w ofierze owce i woły, których nie można było zliczyć
ani spisać z powodu wielkiej liczby.
6 Następnie kapłani wnieśli arkę przymierza PANA na jej miejsce do
wnętrza domu, do Miejsca Najświętszego, pod skrzydła cherubinów.
7 Cherubiny bowiem miały rozpostarte skrzydła nad miejscem arki i
okrywały od góry arkę i jej drążki.
8 I powyciągali drążki, tak że ich końce było widać z Miejsca Świętego
przed Miejscem Najświętszym, ale nie były widoczne na zewnątrz. I są
tam aż do dziś.
9 W arce nie było nic oprócz dwóch kamiennych tablic, które Mojżesz
włożył do niej na Horebie, gdy PAN zawarł przymierze z synami Izraela
po ich wyjściu z Egiptu.
10 A gdy kapłani wyszli z Miejsca Świętego, obłok napełnił dom PANA;
11 Tak że kapłani nie mogli pozostać i pełnić służby z powodu tego obłoku,
bo chwała PANA napełniła dom PANA.
12 Wtedy przemówił Salomon: PAN powiedział, że będzie mieszkać w
mroku.
13 Już zbudowałem ci dom na mieszkanie – miejsce, w którym będziesz
przebywać na wieki.
14 Potem król obrócił swą twarz i błogosławił całemu zgromadzeniu
Izraela, a całe zgromadzenie Izraela stało.
15 I przemówił: Błogosławiony niech będzie PAN, Bóg Izraela, który
swymi ustami mówił do mego ojca Dawida i swą ręką wypełnił to, co
obiecał:
16 Od dnia, w którym wyprowadziłem swój lud Izraela z Egiptu, nie
wybrałem żadnego miasta spośród wszystkich pokoleń Izraela do zbu-
dowania domu, by moje imię tam przebywało. Lecz wybrałem Dawida,
aby był *postawiony* nad moim ludem Izraela.

17 Dawid, mój ojciec, postanowił w *swoim* sercu, że zbuduje dom dla
imienia PANA, Boga Izraela.
18 Lecz PAN powiedział do mego ojca Dawida: Ponieważ postanowiłeś w
swoim sercu, by zbudować dom dla mojego imienia, dobrze uczyniłeś, że
tak postanowiłeś w sercu.
19 Nie ty jednak będziesz budował ten dom, ale twój syn, który wyjdzie z
twoich bioder, on zbuduje dom dla mego imienia.
20 PAN wypełnił swoje słowo, które powiedział. A *ja* powstałem w miejsce
Dawida, swego ojca, i usiadłem na tronie Izraela, jak PAN zapowiedział, i
zbudowałem dom dla imienia PANA, Boga Izraela.
21 I przeznaczyłem tam miejsce dla arki, w której znajduje się przymierze
PANA, które zawarł z naszymi ojcami, gdy wyprowadził ich z ziemi Egiptu.
22 Następnie Salomon stanął przed ołtarzem PANA wobec całego zgro-
madzenia Izraela i wyciągnął swoje ręce ku niebu;
23 I powiedział: PANIE, Boże Izraela, nie ma Boga w górze na niebie
ani w dole na ziemi podobnego tobie, który przestrzegałby przymierza
i miłosierdzia wobec swoich sług, którzy postępują przed tobą całym
swoim sercem.
24 Dotrzymałeś swojemu słudze Dawidowi, memu ojcu, tego, co mu
obiecałeś. Swoimi ustami *to* powiedziałeś i swoją ręką *to* wypełniłeś, jak
to jest dziś.
25 Teraz więc, PANIE, Boże Izraela, dotrzymaj swemu słudze Dawidowi,
memu ojcu, obietnicy, którą mu dałeś, kiedy mówiłeś: Nie zabraknie
ci przede mną potomka, który zasiadałby na tronie Izraela, jeśli tylko
twoi synowie będą strzec swej drogi, postępując przede mną tak, jak ty
postępowałeś przede mną.
26 A teraz, Boże Izraela, proszę, niech będzie potwierdzone twoje słowo,
które wypowiedziałeś do swego sługi Dawida, mego ojca.
27 Czyż naprawdę jednak Bóg zamieszka na ziemi? Oto niebiosa i niebiosa
niebios nie mogą cię ogarnąć, a cóż dopiero ten dom, który zbudowałem?
28 Zważ na modlitwę swego sługi i na jego prośbę, PANIE, mój Boże,
wysłuchaj wołania i modlitwy, które twój sługa zanosi dziś do ciebie;
29 Aby twoje oczy były otwarte nad tym domem w nocy i we dnie, nad tym
miejscem, o którym powiedziałeś: Tam będzie moje imię; abyś wysłuchał
modlitwy, którą w tym miejscu zanosi twój sługa.
30 Wysłuchaj prośby swego sługi i swego ludu Izraela, gdy będą się modlić
w tym miejscu. Wysłuchaj z miejsca swojego zamieszkania – z nieba, a
gdy wysłuchasz, przebacz.
31 Jeśli ktoś zgrzeszy przeciw swemu bliźniemu, a ten zobowiąże go do
przysięgi, a ta przysięga przyjdzie przed twój ołtarz w tym domu;
32 Ty wysłuchaj w niebie, racz działać i osądź swoje sługi, potępiaj
niegodziwego, sprowadzając mu na głowę jego czyny, a usprawiedliwiaj
sprawiedliwego, oddając mu według jego sprawiedliwości.
33 Gdy twój lud Izraela zostanie pobity przez wroga za to, że zgrzeszył
przeciw tobie, a nawróci się do ciebie, wyzna twoje imię i będzie się
modlić, i błagać cię w tym domu;
34 Ty wysłuchaj w niebie i przebacz grzech swemu ludowi Izraela, i
przyprowadź ich znów do ziemi, którą dałeś ich ojcom.
35 Kiedy niebo będzie zamknięte i nie będzie deszczu z powodu tego, że
zgrzeszyli przeciwko tobie, ale będą się modlić w tym miejscu i wyznawać

twoje imię, i odwrócą się od swoich grzechów, bo ich upokorzyłeś;
36 Ty wysłuchaj z nieba i przebacz grzech swoich sług i swego ludu Izraela,
naucz ich dobrej drogi, po której mają kroczyć, i spuść deszcz na swoją
ziemię, którą dałeś swojemu ludowi w dziedzictwo.
37 Jeśli będzie w ziemi głód, jeśli będzie zaraza, susza, rdza, szarańcza lub
robactwo, jeśli jego wróg będzie go uciskał w ziemi jego zamieszkania,
jeśli będzie jakakolwiek plaga *lub* choroba;
38 Wszelkiej modlitwy i wszelkiego błagania, jakie zaniesie jakikolwiek
człowiek *lub* cały twój lud Izraela, kto tylko uzna plagę swego serca i
wyciągnie swoje ręce ku temu domowi;
39 Wtedy ty wysłuchaj w niebie, w miejscu swego zamieszkania, i przebacz,
racz działać i oddaj każdemu według wszystkich jego dróg, bo ty znasz
jego serce – gdyż jedynie ty znasz serca wszystkich synów ludzkich;
40 Aby się ciebie bali po wszystkie dni, które będą żyć na ziemi, którą dałeś
naszym ojcom.
41 Również i cudzoziemca, który nie jest z twego ludu Izraela, a jednak
przybędzie z dalekiej ziemi przez wzgląd na twoje imię;
42 (Usłyszą bowiem o twoim wielkim imieniu, twojej mocnej ręce i twoim
wyciągniętym ramieniu), gdy przyjdzie i będzie się modlić ku temu
domowi;
43 Ty wysłuchaj w niebie, w miejscu swego zamieszkania, i uczyń wszystko,
o co ten cudzoziemiec będzie do ciebie wołać, aby wszystkie narody ziemi
poznały twoje imię i bały się ciebie tak, jak twój lud Izraela, i aby wiedziały,
że twoje imię jest wzywane nad tym domem, który zbudowałem.
44 Jeśli twój lud wyruszy na wojnę przeciwko swemu wrogowi drogą, którą
go poślesz, i będzie się modlić do PANA, zwracając się ku miastu, które
wybrałeś, i ku domowi, który zbudowałem dla twego imienia;
45 To wysłuchaj w niebie ich modlitwy i błagania i broń ich sprawy.
46 Jeśli zgrzeszą przeciw tobie – bo nie ma człowieka, który by nie zgrzeszył
– i rozgniewasz się na nich, i podasz ich wrogowi, który uprowadzi ich w
niewolę, do ziemi nieprzyjaciół, dalekiej czy bliskiej;
47 Lecz jeśli wezmą to do serca w tej ziemi, do której zostali uprowadzeni
w niewolę, i odwrócą się, i będą cię błagać w ziemi tych, którzy ich
pojmali, mówiąc: Zgrzeszyliśmy i postąpiliśmy przewrotnie, popełniliśmy
niegodziwość;
48 I zawrócą do ciebie całym swym sercem i całą swą duszą, w ziemi
swoich wrogów, którzy ich pojmali, i będą się modlić do ciebie zwróceni
ku swojej ziemi, którą dałeś ich ojcom, ku miastu, które wybrałeś, i ku
domowi, który zbudowałem dla twego imienia;
49 Wtedy wysłuchaj w niebie, w miejscu swego zamieszkania, ich modlitwy
i ich prośby i broń ich sprawy;
50 Przebacz swemu ludowi, który zgrzeszył przeciw tobie, i wszystkie ich
występki, które popełnili przeciw tobie, a skłoń do miłosierdzia tych,
którzy ich pojmali, aby zmiłowali się nad nimi.
51 Są bowiem twoim ludem i twoim dziedzictwem, które wyprowadziłeś z
Egiptu, z wnętrza pieca do wytopu żelaza.
52 Niech twoje oczy będą otwarte na prośbę twego sługi i na prośbę twego
ludu Izraela, abyś ich wysłuchał we wszystkim, o co będą wołać do ciebie.

53 Ty bowiem oddzieliłeś ich sobie od wszystkich narodów ziemi na
dziedzictwo, jak to powiedziałeś przez swego sługę Mojżesza, gdy
wyprowadziłeś naszych ojców z Egiptu, o Panie BOŻE!
54 Gdy Salomon skończył zanosić do PANA wszystkie te modlitwy i prośby,
powstał sprzed ołtarza PANA, *gdzie* klęczał, i ręce wyciągał ku niebu;
55 Stanął i błogosławił całe zgromadzenie Izraela, mówiąc donośnym
głosem:
56 Błogosławiony *niech będzie* PAN, który dał odpoczynek swemu ludowi
Izraela, zgodnie z tym wszystkim, co powiedział. Nie uchybił jednemu
słowu ze wszystkich swoich dobrych obietnic, które wypowiedział przez
swego sługę Mojżesza.
57 Niech PAN, nasz Bóg, będzie z nami, jak był z naszymi ojcami. Niech
nas nie opuści ani nas nie porzuci;
58 Niech skłoni ku sobie nasze serca, abyśmy kroczyli wszystkimi jego
drogami i strzegli jego przykazań, nakazów i praw, które rozkazał naszym
ojcom.
59 A niech te moje słowa, którymi wyraziłem swoje błaganie przed
PANEM, będą bliskie PANU, naszemu Bogu we dnie i w nocy, aby
bronił sprawy swego sługi i sprawy swego ludu Izraela, według potrzeby
każdego dnia;
60 Żeby wszystkie narody ziemi poznały, że PAN jest Bogiem, a innego nie
ma.
61 Niech więc wasze serce będzie doskonałe wobec PANA, naszego Boga,
abyście postępowali według jego nakazów i przestrzegali jego przykazań
tak jak dzisiaj.
62 Potem król, a z nim cały Izrael, złożyli ofiary przed PANEM.
63 Salomon złożył jako ofiarę pojednawczą, którą ofiarował PANU,
dwadzieścia dwa tysiące wołów i sto dwadzieścia tysięcy owiec. Tak król
i wszyscy synowie Izraela poświęcili dom PANU.
64 W tym samym dniu król poświęcił środkową część dziedzińca, która
była przed domem PANA. Tam bowiem złożył całopalenia, ofiary z
pokarmów i tłuszcz ofiar pojednawczych, ponieważ ołtarz z brązu, który
znajdował się przed PANEM, był zbyt mały, aby pomieścić całopalenia,
ofiary z pokarmów i tłuszcz ofiar pojednawczych.
65 W tym czasie Salomon, a wraz z nim cały Izrael, wielkie zgromadzenie
od wejścia do Chamat aż do rzeki Egiptu, obchodzili święto przed PANEM,
naszym Bogiem, przez siedem dni i przez siedem dni, *razem* czternaście
dni.
66 A w ósmym dniu odprawił lud. Błogosławili króla i rozeszli się do
swoich namiotów radośni i ciesząc się w *swoich* sercach z powodu całego
dobra, które PAN wyświadczył Dawidowi, swemu słudze, oraz Izraelowi,
swemu ludowi.

9

1 Kiedy Salomon ukończył budowę domu PANA i domu królewskiego oraz
wszystkiego, czego pragnął i co chciał wykonać;
2 PAN ukazał się Salomonowi po raz drugi, podobnie jak mu się ukazał w
Gibeonie.
3 PAN przemówił do niego: Wysłuchałem twojej modlitwy i prośby, które
zanosiłeś przede mną. Poświęciłem ten dom, który zbudowałeś, aby tam

przebywało moje imię na wieki. Tam będą moje oczy i serce po wszystkie dni.
4 A jeśli będziesz postępował wobec mnie tak, jak postępował twój ojciec Dawid, w doskonałości serca i prawości, i będziesz czynił wszystko, co ci nakazałem, i będziesz przestrzegał moich nakazów i praw;
5 Wtedy utwierdzę tron twego królestwa nad Izraelem na wieki, jak obiecałem Dawidowi, twemu ojcu, mówiąc: Nie zabraknie ci potomka na tronie Izraela.
6 Jeśli jednak wy lub wasi synowie zupełnie odwrócicie się ode mnie i nie będziecie strzec moich przykazań *i* nakazów, które wam dałem, ale pójdziecie służyć innym bogom, i będziecie im oddawać pokłon;
7 Wtedy wytracę Izraela z ziemi, którą mu dałem, a dom, który poświęciłem swojemu imieniu, odrzucę sprzed swojego oblicza. Izrael zaś będzie *przedmiotem* przypowieści i pośmiewiskiem u wszystkich narodów.
8 A temu domowi, który był wyniosły, każdy przechodzący obok zdziwi się i świśnie. I będą pytać: Dlaczego PAN uczynił tak tej ziemi i temu domowi?
9 Wtedy odpowiedzą: Ponieważ opuścili PANA, swego Boga, który wyprowadził ich ojców z ziemi Egiptu, a uchwycili się innych bogów, oddawali im pokłon i służyli im. Dlatego PAN sprowadził na nich całe to nieszczęście.
10 A po upływie dwudziestu lat, w *czasie* których Salomon zbudował oba domy, dom PANA i dom królewski;
11 (*A* Hiram, król Tyru, dostarczał Salomonowi drzew cedrowych i drzew cyprysowych, i złota, ile tylko chciał), król Salomon dał Hiramowi dwadzieścia miast w ziemi galilejskiej.
12 Hiram wyruszył więc z Tyru, aby obejrzeć miasta, które dał mu Salomon, ale mu się nie spodobały.
13 I zapytał: Cóż to za miasta, które mi dałeś, mój bracie? I nazwał je ziemią Kabul, i *nazywają się tak* aż do dziś.
14 Hiram bowiem posłał królowi sto dwadzieścia talentów złota.
15 A to *była* przyczyna poboru do robót, który król Salomon rozkazał na budowę domu PANA, swojego domu, Millo, muru Jerozolimy, Chasor, Megiddo i Gezer.
16 Faraon *bowiem*, król Egiptu, wyruszył i zdobył Gezer, i spalił je ogniem, a Kananejczyków, którzy mieszkali w tym mieście, wymordował, i dał je w posagu swojej córce, żonie Salomona.
17 Salomon odbudował więc Gezer i Bet-Choron dolne;
18 Baalat i Tadmor na pustyni w tej ziemi;
19 I wszystkie miasta spichlerze, które należały do Salomona, miasta dla rydwanów i miasta dla jeźdźców *oraz wszystko*, co Salomon pragnął wybudować w Jerozolimie, Libanie i całej ziemi swego panowania.
20 Wszystkie ludy, które ocalały spośród Amorytów, Chetytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów, które nie były z synów Izraela;
21 *Mianowicie* potomstwo tych, którzy pozostali po nich w ziemi, których synowie Izraela nie mogli wytracić, Salomon obciążył pracą przymusową aż do dziś.
22 Lecz spośród synów Izraela Salomon nikogo nie uczynił niewolnikiem, byli tylko żołnierzami, jego sługami, dostojnikami, oficerami oraz

dowódcami jego rydwanów i jeźdźców.
23 Naczelnych przełożonych, którzy nadzorowali pracę dla Salomona, *było* pięciuset pięćdziesięciu. Oni to kierowali ludźmi, którzy wykonywali pracę.
24 Gdy tylko córka faraona przeprowadziła się z miasta Dawida do swego domu, który jej zbudował *Salomon*, wtedy zbudował Millo.
25 Trzy razy w roku Salomon składał całopalenia i ofiary pojednawcze na ołtarzu, który zbudował dla PANA, a spalał kadzidło na *ołtarzu*, który był przed PANEM. Tak ukończył dom.
26 Król Salomon zbudował też okręty w Esjon-Geber koło Elat, nad brzegiem Morza Czerwonego, w ziemi Edomu.
27 I Hiram posłał na tych okrętach swoje sługi, żeglarzy obeznanych z morzem, razem ze sługami Salomona;
28 Przypłynęli oni do Ofiru i wzięli stamtąd czterysta dwadzieścia talentów złota, i przywieźli *je* do króla Salomona.

10

1 A gdy królowa Saby usłyszała o sławie Salomona *i* o imieniu PANA, przybyła, aby go przez zagadki poddać próbie.
2 Przybyła do Jerozolimy z bardzo wielkim orszakiem, z wielbłądami niosącymi wonności, bardzo dużo złota i drogocenne kamienie. Gdy przyszła do Salomona, rozmawiała z nim o wszystkim, co leżało jej na sercu.
3 Salomon zaś odpowiedział na wszystkie jej pytania. Nie było nic nieznanego królowi, czego nie mógłby jej odpowiedzieć.
4 Gdy więc królowa Saby ujrzała całą mądrość Salomona i dom, który zbudował;
5 A także potrawy jego stołu, siadanie jego sług, stawanie jego służących, ich szaty, jego podczaszych oraz schody, po których wstępował do domu PANA, dech zamarł jej *w piersi*;
6 Wtedy przemówiła do króla: Prawdziwa była ta wieść, którą słyszałam w swojej ziemi o twoich dziełach i twojej mądrości.
7 Jednak nie wierzyłam tym słowom, aż przybyłam i zobaczyłam *to* na własne oczy. I oto nie powiedziano mi nawet połowy. Twoja mądrość i *twój* dobrobyt są większe od sławy, o której słyszałam.
8 Błogosławieni twoi ludzie, błogosławieni twoi słudzy, którzy zawsze stoją przed tobą i słuchają twojej mądrości.
9 Niech będzie błogosławiony PAN, twój Bóg, który cię sobie upodobał, aby cię posadzić na tronie Izraela; a ponieważ PAN umiłował Izraela na wieki, ustanowił cię królem, abyś czynił sąd i sprawiedliwość.
10 Następnie dała królowi sto dwadzieścia talentów złota i bardzo wiele wonności oraz drogocennych kamieni. Nigdy więcej nie przyniesiono tyle wonności, ile królowi Salomonowi dała królowa Saby.
11 Ponadto okręty Hirama, które przywoziły złoto z Ofiru, przywiozły także z Ofiru wielką ilość drewna sandałowego i drogocennych kamieni.
12 Z tego drzewa sandałowego król wykonał schody do domu PANA i do domu królewskiego oraz harfy i cytry dla śpiewaków. Nigdy nie sprowadzono takiego drzewa sandałowego i nie widziano aż do dziś.

13 Król Salomon zaś dał królowej Saby wszystko, czego zapragnęła *i* o co poprosiła, nie licząc *tego*, co jej dał ze swojej królewskiej hojności. Potem odjechała i wróciła do swojej ziemi razem ze swoimi sługami.
14 A waga złota, które wpływało do Salomona w ciągu jednego roku, wynosiła sześćset sześćdziesiąt sześć talentów złota;
15 Nie licząc tego, *co dostawał* od kupców i handlarzy wonności, i od wszystkich królów arabskich oraz namiestników ziemi.
16 Król Salomon wykonał więc dwieście tarcz z kutego złota. Na każdą tarczę wychodziło sześćset *syklów* złota.
17 *Wykonał* także trzysta puklerzy z kutego złota, używając po trzy miny złota na każdy puklerz. Król umieścił je w domu lasu Libanu.
18 Król również sporządził wielki tron z kości słoniowej i pokrył go czystym złotem.
19 Tron *miał* sześć stopni i okrągły szczyt z tyłu. Po obu stronach siedzenia były poręcze, a przy poręczach stały dwa lwy.
20 Dwanaście lwów stało na tych sześciu stopniach po obu stronach. Czegoś takiego nie uczyniono w żadnym *innym* królestwie.
21 Wszystkie naczynia, których król Salomon używał do picia, były ze złota, a także wszystkie naczynia domu lasu Libanu *były* ze szczerego złota. Nie było nic ze srebra, gdyż nie uważano go za cenne w czasach Salomona.
22 Królewska flota Tarszisz *była* bowiem na morzu wraz z flotą Hirama. Raz na trzy lata przypływała flota Tarszisz, przywożąc złoto, srebro, kość słoniową, małpy i pawie.
23 Tak więc król Salomon przewyższał wszystkich królów ziemi bogactwem i mądrością.
24 I cała ziemia pragnęła zobaczyć Salomona, aby słuchać jego mądrości, którą Bóg włożył w jego serce.
25 Każdy przynosił mu swoje dary: srebrne i złote naczynia, szaty, zbroje, wonności, konie i muły, rokrocznie.
26 Salomon nagromadził rydwanów i jeźdźców, tak że miał tysiąc czterysta rydwanów i dwanaście tysięcy jeźdźców, których rozmieścił po miastach rydwanów oraz przy sobie w Jerozolimie.
27 Król sprawił, że srebro w Jerozolimie było jak kamienie, a cedry tak liczne jak sykomory na nizinie.
28 Sprowadzono też dla Salomona konie z Egiptu i nić lnianą. A kupcy królewscy brali nić lnianą za *ustaloną* cenę.
29 Rydwan wywożono i sprowadzono z Egiptu za sześćset srebrników, a konia – za sto pięćdziesiąt. W ten sposób wszyscy królowie chetyccy i królowie Syrii dostawali *je* za ich pośrednictwem.

11

1 Król Salomon jednak oprócz córki faraona kochał wiele obcych kobiet: Moabitki, Ammonitki, Edomitki, Sydonitki i Chetytki;
2 Spośród tych narodów, o których PAN powiedział synom Izraela: Nie łączcie się z nimi i niech one nie łączą się z wami; z pewnością bowiem skłonią wasze serca ku swoim bogom. Salomon przylgnął do nich miłością.
3 Miał więc siedemset żon, księżniczek, i trzysta nałożnic. A jego żony odwiodły jego serce.

4 Gdy bowiem Salomon się zestarzał, jego żony skłoniły jego serce ku innym bogom. Jego serce nie było więc doskonałe wobec PANA, jego Boga, jak serce Dawida, jego ojca.
5 Salomon bowiem poszedł za Asztartą, boginią Sydończyków, i za Milkomem, obrzydliwością Ammonitów.
6 Salomon więc czynił to, co złe w oczach PANA, i nie chodził całkowicie za PANEM jak Dawid, jego ojciec.
7 Wówczas Salomon zbudował wyżynę dla Kemosza, obrzydliwości Moabu, na górze naprzeciwko Jerozolimy, oraz dla Molocha, obrzydliwości synów Ammona.
8 Podobnie uczynił dla wszystkich swoich żon obcej narodowości, które spalały kadzidła i składały ofiary swoim bogom.
9 PAN rozgniewał się więc na Salomona *za to*, że jego serce odwróciło się od PANA, Boga Izraela, który dwukrotnie mu się ukazał;
10 I zakazał mu chodzić za innymi bogami. Lecz on nie przestrzegał tego, co PAN przykazał.
11 PAN powiedział więc do Salomona: Ponieważ dopuściłeś się tego i nie przestrzegałeś mojego przymierza ani moich nakazów, które ci przykazałem, na pewno wyrwę ci królestwo i dam je twemu słudze.
12 Lecz nie uczynię tego za twego życia ze względu na Dawida, twego ojca, *ale* wyrwę je z ręki twego syna.
13 Nie wyrwę jednak całego królestwa. Dam jedno pokolenie twemu synowi ze względu na Dawida, mego sługę, i ze względu na Jerozolimę, którą wybrałem.
14 PAN wzbudził więc Salomonowi przeciwnika, Hadada Edomitę, z rodu królewskiego w Edomie.
15 Stało się bowiem tak, że kiedy Dawid był w Edomie, a Joab, dowódca wojska, wyruszył, aby pogrzebać zabitych, gdyż zabił wszystkich mężczyzn w Edomie;
16 (Bo Joab mieszkał tam przez sześć miesięcy wraz z całym Izraelem, aż wytracił wszystkich mężczyzn w Edomie).
17 Hadad uciekł wraz z pewnymi Edomitami spośród sług swego ojca, aby dostać się do Egiptu; Hadad *był* wtedy małym chłopcem.
18 Wyruszyli więc z Midian i przybyli do Paran. Z Paran zabrali ze sobą mężczyzn i przybyli do Egiptu, do faraona, króla Egiptu. Ten dał mu dom, zapewnił mu żywność i dał mu ziemię.
19 Hadad znalazł wielką łaskę w oczach faraona, tak że *ten* dał mu za żonę siostrę swojej żony, siostrę królowej Tachpenes.
20 Siostra Tachpenes urodziła mu syna, Genubata, którego wychowała Tachpenes w domu faraona. Genubat przebywał więc w domu faraona wśród jego synów.
21 A gdy Hadad usłyszał w Egipcie, że Dawid zasnął ze swoimi ojcami i że umarł Joab, dowódca wojska, wtedy powiedział do faraona: Pozwól mi wrócić do swojej ziemi.
22 Faraon zapytał go: Czego ci u mnie brakuje, że chcesz wrócić do swojej ziemi? Odpowiedział: Niczego. Pozwól mi jednak wrócić.
23 Bóg wzbudził mu też przeciwnika *w osobie* Rezona, syna Eliady, który uciekł od swego pana Hadadezera, króla Soby.

24 Zebrał on wokół siebie ludzi i został przywódcą zgrai, gdy Dawid pobił
mieszkańców *z Soby*. Potem udali się do Damaszku, gdzie mieszkali, a
potem panowali nad Damaszkiem.
25 Był on przeciwnikiem Izraela przez wszystkie dni Salomona, oprócz tego
zła, jakie *wyrządził mu* Hadad. Znienawidził Izraela, gdy został królem
Syrii.
26 Jeroboam, syn Nebata Efratejczyka z Seredy i sługa Salomona, którego
matka miała na imię Serua *i była* wdową, również podniósł rękę przeciw
królowi.
27 A taka była przyczyna, dla której podniósł rękę przeciwko królowi:
Salomon zbudował Millo i zamknął wyłomy w mieście Dawida, swego
ojca.
28 A Jeroboam był dzielnym wojownikiem. Gdy Salomon zauważył, że
młodzieniec dobrze wykonuje swoją pracę, ustanowił go przełożonym
nad wszystkimi sprawami domu Józefa.
29 I zdarzyło się w tym czasie, gdy Jeroboam wyszedł z Jerozolimy, że
spotkał go na drodze prorok Achiasz Szilonita, odziany w nowy płaszcz. I
ci dwaj byli sami na polu.
30 Wtedy Achiasz chwycił nowy płaszcz, który miał na sobie, i rozdarł go
na dwanaście części.
31 I powiedział do Jeroboama: Weź sobie dziesięć części. Tak bowiem
mówi PAN, Bóg Izraela: Oto wyrwę królestwo z ręki Salomona, a tobie
dam dziesięć pokoleń.
32 Jemu zaś pozostanie jedno pokolenie ze względu na mego sługę Dawida
i ze względu na Jerozolimę, miasto, które wybrałem spośród wszystkich
pokoleń Izraela;
33 Dlatego że opuścili mnie i oddali pokłon Asztarcie, bogini Sydończyków,
Kemoszowi, bogu Moabitów, i Milkomowi, bogu synów Ammona, a nie
chodzili moimi drogami, aby czynić to, co prawe w moich oczach, i
przestrzegać moich nakazów i praw, jak *to czynił* Dawid, jego ojciec.
34 Nie odbiorę całego królestwa z jego ręki, ale pozostawię go księciem
po wszystkie dni jego życia ze względu na Dawida, swego sługę, którego
wybrałem i który przestrzegał moich przykazań i nakazów.
35 Zabiorę natomiast królestwo z ręki jego syna i dam je tobie – dziesięć
pokoleń.
36 A jego synowi dam jedno pokolenie, aby Dawid, mój sługa, miał po
wszystkie dni pochodnię przede mną w Jerozolimie, w mieście, które sobie
wybrałem, aby tam przebywało moje imię.
37 Ciebie zaś wezmę i będziesz panował nad wszystkim, czego zapragnie
twoja dusza, i będziesz królem nad Izraelem.
38 Jeśli więc będziesz słuchał wszystkiego, co ci rozkażę, i będziesz kroczył
moimi drogami, i czynił to, co prawe w moich oczach, i przestrzegał moich
nakazów i przykazań, jak czynił mój sługa Dawid, wtedy będę z tobą,
zbuduję ci dom trwały, jak zbudowałem Dawidowi, i powierzę ci Izraela.
39 Dlatego upokorzę potomstwo Dawida, jednak nie po wszystkie dni.
40 Salomon usiłował więc zabić Jeroboama, ale Jeroboam wstał i uciekł
do Egiptu, do Sziszaka, króla Egiptu. I pozostał w Egipcie aż do śmierci
Salomona.
41 A pozostałe dzieje Salomona oraz wszystko, co czynił, i jego mądrość,
czy nie są zapisane w księdze dziejów Salomona?

42 A czas, w którym Salomon panował w Jerozolimie nad całym Izraelem, *obejmował* czterdzieści lat.
43 I Salomon zasnął ze swymi ojcami i został pogrzebany w mieście Dawida, swego ojca. I jego syn Roboam królował w jego miejsce.

12

1 Roboam udał się do Sychem, gdyż do Sychem przybył cały Izrael, aby ustanowić go królem.
2 I gdy usłyszał *o tym* Jeroboam, syn Nebata, który był jeszcze w Egipcie (bo uciekł przed królem Salomonem i zamieszkał w Egipcie);
3 Posłano *po niego* i wezwano go. Jeroboam oraz całe zgromadzenie Izraela przybyli więc i przemówili do Roboama:
4 Twój ojciec włożył na nas ciężkie jarzmo. Teraz więc ty ulżyj *nam* w srogiej służbie swego ojca i w jego ciężkim jarzmie, które włożył na nas, a będziemy ci służyć.
5 Odpowiedział im: Odejdźcie i wróćcie do mnie po trzech dniach. I lud odszedł.
6 Wtedy król Roboam radził się starszych, którzy stawali przed Salomonem, jego ojcem, gdy jeszcze żył, i zapytał: Jak doradzacie odpowiedzieć temu ludowi?
7 Odpowiedzieli mu: Jeśli dziś staniesz się sługą tego ludu i będziesz mu służył, a dając odpowiedź, będziesz mówił do nich łagodne słowa, to będą twoimi sługami przez wszystkie dni.
8 Ale on odrzucił radę starszych, którą mu dali, i radził się młodzieńców, którzy razem z nim wzrośli i którzy stawali przed nim;
9 I zapytał ich: A co wy radzicie odpowiedzieć temu ludowi, który poprosił mnie: Ulżyj *nam* w jarzmie, które włożył na nas twój ojciec.
10 Wtedy młodzieńcy, którzy razem z nim wzrośli, odpowiedzieli mu: Tak odpowiesz temu ludowi, który mówił do ciebie: Twój ojciec włożył na nas ciężkie jarzmo, ale ty ulżyj nam; tak im powiesz: Mój mały *palec* jest grubszy niż biodra mojego ojca.
11 Teraz więc, chociaż mój ojciec nałożył na was ciężkie jarzmo, ja dołożę do waszego jarzma. Mój ojciec karcił was biczami, ale ja będę was karcił skorpionami.
12 Przyszedł więc Jeroboam i cały lud do Roboama trzeciego dnia, tak jak król nakazał, mówiąc: Wróćcie do mnie na trzeci dzień.
13 I król dał ludowi surową odpowiedź, gdyż odrzucił radę starszych, którą mu dali;
14 I przemówił do niego według rady młodzieńców, mówiąc: Mój ojciec obciążył was ciężkim jarzmem, ale ja dołożę do waszego jarzma. Mój ojciec karcił was biczami, ale ja będę was karcił skorpionami.
15 Król nie usłuchał więc ludu. Sprawa bowiem wyszła od PANA, aby spełnił swoje słowo, które PAN wypowiedział przez Achiasza Szilonitę do Jeroboama, syna Nebata.
16 A gdy cały Izrael zobaczył, że król go nie usłuchał, lud odpowiedział królowi: Jakiż dział mamy w Dawidzie? Nie mamy dziedzictwa w synu Jessego. Do swoich namiotów, o Izraelu! A ty, Dawidzie, troszcz się teraz o swój dom. I rozszedł się Izrael do swoich namiotów.
17 Roboam zaś królował *tylko* nad synami Izraela, którzy mieszkali w miastach Judy.

18 Wtedy król Roboam posłał Adorama, który był poborcą, ale cały Izrael ukamienował go tak, że umarł. Król Roboam wsiadł więc w pośpiechu na rydwan i uciekł do Jerozolimy.
19 W ten sposób Izrael zbuntował się przeciwko domowi Dawida i trwa to aż do dziś.
20 Gdy cały Izrael usłyszał o tym, że Jeroboam wrócił, posłali *po niego*, wezwali go do zgromadzenia i ustanowili go królem nad całym Izraelem. Przy domu Dawida nie pozostał nikt oprócz pokolenia Judy.
21 A gdy Roboam przybył do Jerozolimy, zebrał cały dom Judy i pokolenie Beniamina, *razem* sto osiemdziesiąt tysięcy doborowych wojowników, aby walczyć z domem Izraela i przywrócić królestwo Roboamowi, synowi Salomona.
22 Lecz słowo Boże doszło do Szemajasza, męża Bożego:
23 Powiedz Roboamowi, synowi Salomona, królowi Judy, całemu domowi Judy i Beniamina i reszcie ludu:
24 Tak mówi PAN: Nie wyruszajcie ani nie walczcie ze swoimi braćmi, synami Izraela. Niech każdy wróci do swego domu, bo ta rzecz wyszła ode mnie. I posłuchali rozkazu PANA, i wrócili zgodnie ze słowem PANA.
25 Potem Jeroboam zbudował Sychem na górze Efraim i zamieszkał w nim. Następnie wyszedł stamtąd i zbudował Penuel.
26 Wtedy Jeroboam powiedział sobie w sercu: Wkrótce królestwo powróci do domu Dawida;
27 Bo jeśli lud będzie chodził na składanie ofiary do domu PANA w Jerozolimie, to serce tego ludu zwróci się do swego pana, *do* Roboama, króla Judy. Zabiją mnie i powrócą do Roboama, króla Judy.
28 Król zasięgnął więc rady, po czym sporządził dwa złote cielce i powiedział ludowi: Dość już waszego chodzenia do Jerozolimy. Oto twoi bogowie, Izraelu, którzy cię wyprowadzili z ziemi Egiptu.
29 I postawił jednego w Betel, a drugiego umieścił w Dan.
30 I stało się to *przyczyną* grzechu, bo lud chodził do jednego z nich, aż do Dan.
31 Pobudował też dom na wyżynach i ustanowił kapłanów spośród pospólstwa, którzy nie pochodzili od synów Lewiego.
32 Następnie Jeroboam ustanowił święto w ósmym miesiącu, piętnastego dnia *tego* miesiąca, na wzór święta, które *obchodzono* w Judzie, i składał ofiary na ołtarzu. Tak uczynił w Betel, składając ofiary cielcom, które sporządził. Ustanowił też w Betel kapłanów wyżyn, które pobudował.
33 Tak więc składał ofiary na ołtarzu, który sporządził w Betel, piętnastego dnia ósmego miesiąca, w tym miesiącu, który sobie wymyślił, i ustanowił święto dla synów Izraela. I przystąpił do ołtarza, aby spalić kadzidło.

13

1 A gdy Jeroboam stał przy ołtarzu, aby spalić kadzidło, oto mąż Boży przyszedł z Judy do Betel na słowo PANA.
2 I na słowo PANA zawołał przeciw ołtarzowi: Ołtarzu, ołtarzu, tak mówi PAN: Oto domowi Dawida urodzi się syn imieniem Jozjasz. Ten złoży na tobie kapłanów wyżyn spalających na tobie kadzidła i na tobie spalą kości ludzkie.

3 I dał znak tego samego dnia, mówiąc: Taki jest znak, że PAN *to* powiedział: Oto ołtarz rozpadnie się i rozsypie się popiół, który *jest* na nim.
4 A gdy król Jeroboam usłyszał słowo męża Bożego, który zawołał przeciw ołtarzowi w Betel, wyciągnął rękę znad ołtarza, mówiąc: Schwytajcie go. I uschła jego ręka, którą wyciągnął przeciw niemu, i nie mógł jej cofnąć ku sobie.
5 Ołtarz zaś rozpadł się, a popiół rozsypał się z ołtarza zgodnie ze znakiem, który dał mąż Boży na słowo PANA.
6 Wtedy król zwrócił się do męża Bożego: Przebłagaj oblicze PANA, swego Boga, i módl się za mnie, aby moja ręka wróciła do mnie. Mąż Boży przebłagał PANA i ręka króla wróciła do niego, i była jak poprzednio.
7 Następnie król poprosił męża Bożego: Chodź ze mną do domu i posil się, a złożę ci dar.
8 Lecz mąż Boży odpowiedział królowi: Choćbyś mi dał połowę swego domu, nie pójdę z tobą ani nie będę jadł chleba, ani pił wody w tym miejscu.
9 Tak bowiem mi rozkazano na słowo PANA: Nie będziesz jadł chleba ani nie będziesz pił wody, ani nie wrócisz tą drogą, którą przyszedłeś.
10 Poszedł więc inną drogą i nie wrócił tą drogą, którą przyszedł do Betel.
11 A mieszkał w Betel pewien stary prorok. Przyszli do niego jego synowie i opowiedzieli mu o wszystkich czynach, których w tym dniu dokonał mąż Boży w Betel. Powtórzyli *też* swojemu ojcu słowa, które wypowiedział do króla.
12 Ich ojciec zapytał ich: Którą drogą poszedł? Jego synowie bowiem widzieli, którą drogą poszedł mąż Boży, który przyszedł z Judy.
13 I powiedział swoim synom: Osiodłajcie mi osła. Osiodłali mu więc osła i wsiadł na niego;
14 I podążył za mężem Bożym, a gdy znalazł go siedzącego pod dębem, zapytał go: Czy ty jesteś tym mężem Bożym, który przyszedł z Judy? Odpowiedział: Jestem.
15 Wtedy powiedział do niego: Chodź ze mną do domu, abyś się posilił chlebem.
16 Lecz odpowiedział mu: Nie mogę wrócić z tobą ani pójść z tobą. Nie będę jadł chleba ani pił wody z tobą w tym miejscu;
17 Powiedziano bowiem do mnie na słowo PANA: Nie będziesz tam jadł chleba ani pił wody, ani nie pójdziesz z powrotem tą drogą, którą szedłeś.
18 I odpowiedział mu: Ja również jestem prorokiem jak ty. Anioł też powiedział do mnie na słowo PANA: Zaprowadź go ze sobą do swego domu, aby jadł chleb i pił wodę. *Lecz* okłamał go.
19 Zawrócił więc z nim i jadł chleb w jego domu oraz pił wodę.
20 A gdy siedzieli przy stole, doszło słowo PANA do proroka, który go zawrócił;
21 I zawołał na męża Bożego, który przyszedł z Judy: Tak mówi PAN: Ponieważ byłeś nieposłuszny słowu PANA i nie przestrzegałeś rozkazu, który dał ci PAN, twój Bóg;
22 Ale zawróciłeś i jadłeś chleb oraz piłeś wodę w miejscu, o którym *PAN* ci powiedział: Nie będziesz *tam* jadł chleba ani pił wody, twoje zwłoki nie będą pochowane w grobie twoich ojców.

23 A gdy najadł się chleba i napił, osiodłał osła dla proroka, którego zawrócił.
24 A gdy *ten* odjechał, spotkał go lew w drodze, który go zabił. A jego zwłoki leżały porzucone na drodze i osioł stał obok nich, lew także stał przy zwłokach.
25 A oto pewni ludzie przechodzili i zobaczyli porzucone zwłoki na drodze oraz lwa stojącego przy nich. Przyszli więc i opowiedzieli *o tym* w mieście, w którym mieszkał stary prorok.
26 Kiedy usłyszał *o tym* prorok, który go zawrócił z drogi, powiedział: To jest mąż Boży, który był nieposłuszny słowu PANA. Dlatego PAN wydał go lwu, który go rozszarpał i zabił, zgodnie ze słowem PANA, które wypowiedział do niego.
27 Następnie powiedział do swoich synów: Osiodłajcie mi osła. I osiodłali.
28 Wtedy pojechał i znalazł jego zwłoki porzucone na drodze oraz osła i lwa stojących przy zwłokach. *Lecz* lew nie pożarł zwłok ani nie rozszarpał osła.
29 Wtedy prorok podniósł zwłoki męża Bożego, włożył je na osła i zabrał z powrotem. I stary prorok przybył do swego miasta, aby go opłakiwać i pogrzebać.
30 Złożył więc jego zwłoki w swoim grobie. I opłakiwali go, mówiąc: Ach, mój bracie!
31 A kiedy już go pogrzebali, powiedział do swoich synów: Gdy umrę, pogrzebcie mnie w tym grobie, w którym został pogrzebany mąż Boży. Złóżcie moje kości obok jego kości.
32 Spełni się bowiem *to*, co zawołał na słowo PANA przeciw ołtarzowi w Betel i przeciwko wszystkim domom wyżyn, które *znajdują się* w miastach Samarii.
33 *Jednak* po tych wydarzeniach Jeroboam nie odwrócił się od swojej złej drogi, ale znowu ustanawiał kapłanów wyżyn z pospólstwa. Kto *tylko* chciał, tego poświęcał i *ten* stawał się kapłanem wyżyn.
34 Sprawa ta stała się *przyczyną* grzechu dla domu Jeroboama, aby został wykorzeniony i zgładzony z powierzchni ziemi.

14

1 W tym czasie zachorował Abiasz, syn Jeroboama.
2 I Jeroboam powiedział do swojej żony: Wstań teraz, przebierz się, aby nie poznano, że jesteś żoną Jeroboama, i idź do Szilo. *Jest* tam prorok Achiasz, który mi powiedział, że będę królem nad tym ludem.
3 Weź ze sobą dziesięć chlebów, placki i dzban miodu i idź do niego. On ci oznajmi, co się stanie z dzieckiem.
4 Żona Jeroboama tak uczyniła. Wstała i poszła do Szilo, i przybyła do domu Achiasza. Lecz Achiasz już nie widział, gdyż jego oczy osłabły z powodu jego starości.
5 A PAN powiedział do Achiasza: Oto żona Jeroboama nadchodzi, aby dowiedzieć się czegoś od ciebie o swoim synu, gdyż jest chory. Powiesz jej tak i tak, bo gdy wejdzie, będzie udawała kogoś innego.
6 Gdy więc Achiasz usłyszał odgłos jej kroków, gdy wchodziła przez drzwi, powiedział: Wejdź, żono Jeroboama. Dlaczego udajesz kogoś innego? Zostałem posłany do ciebie z przykrą nowiną.

7 Idź, powiedz Jeroboamowi: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Mimo że
wywyższyłem cię spośród ludu i ustanowiłem cię księciem nad moim
ludem Izraelem;
8 Wyrwałem domowi Dawida królestwo i dałem je tobie, ty jednak nie
byłeś jak mój sługa Dawid, który przestrzegał moich przykazań i który
chodził za mną całym swym sercem, czyniąc tylko to, co jest prawe w
moich oczach;
9 Lecz postępowałeś gorzej niż wszyscy, którzy byli przed tobą. Ty bowiem
poszedłeś i uczyniłeś sobie obcych bogów i odlane posągi, aby mnie
pobudzić do gniewu, mnie zaś rzuciłeś za plecy.
10 Dlatego sprowadzę nieszczęście na dom Jeroboama i wytępię z Jer-
oboama każdego, aż do najmniejszego szczenięcia, każdego więźnia i
opuszczonego w Izraelu, i usunę ostatki domu Jeroboama, jak usuwa się
gnój, aż do końca.
11 Tego, kto *z domu* Jeroboama umrze w mieście, zjedzą psy, a tego, kto
umrze na polu, zjedzą powietrzne ptaki, ponieważ tak powiedział PAN.
12 Ty zaś wstań i idź do swego domu, *a* gdy wejdziesz do miasta, dziecko
umrze.
13 I cały Izrael będzie je opłakiwał, i pogrzebie je, bo jedynie ono *z
domu* Jeroboama zejdzie do grobu, gdyż w nim znalazło się *coś* dobrego
względem PANA, Boga Izraela, w domu Jeroboama.
14 PAN zaś ustanowi sobie króla nad Izraelem, który wytępi dom
Jeroboama w tym samym dniu. A co *mówię, wzbudzi*? I owszem, już
wzbudził.
15 I PAN uderzy Izraela *tak*, że *się zachwieje*, jak się chwieje trzcina w
wodzie, i wykorzeni Izraela z tej dobrej ziemi, którą dał ich ojcom, i
rozproszy ich za rzeką za to, że uczynili sobie gaje, pobudzając PANA do
gniewu.
16 I tak porzuci on Izraela z powodu grzechów Jeroboama, który grzeszył
i skłonił Izraela do grzechu.
17 Wtedy żona Jeroboama wstała, wyruszyła i przybyła do Tirsy. Gdy
przekroczyła próg domu, dziecko umarło.
18 I pogrzebali je, i cały Izrael je opłakiwał zgodnie ze słowem PANA, które
zapowiedział przez swego sługę, proroka Achiasza.
19 Pozostałe zaś dzieje Jeroboama, jak walczył i jak królował, są zapisane
w kronikach o królach Izraela.
20 A czas, który królował Jeroboam, wynosił dwadzieścia dwa lata. Potem
zasnął ze swoimi ojcami, a jego syn Nadab królował w jego miejsce.
21 Roboam zaś, syn Salomona, królował w Judzie. Roboam *miał*
czterdzieści jeden lat, gdy zaczął królować, a królował siedemnaście lat
w Jerozolimie, w mieście, które PAN wybrał spośród wszystkich pokoleń
Izraela, aby tam przebywało jego imię. Jego matka miała na imię Naama,
była Ammonitką.
22 I Juda czynił to, co złe w oczach PANA, i swoimi grzechami, które
popełniali, pobudzali go do zazdrości bardziej niż to wszystko, co czynili
ich ojcowie.
23 Pobudowali sobie bowiem wyżyny, posągi i gaje na każdym wysokim
wzgórzu i pod każdym zielonym drzewem.
24 Byli też w tej ziemi sodomici. Postępowali oni według wszystkich
obrzydliwości pogan, których PAN wypędził sprzed synów Izraela.

25 A w piątym roku króla Roboama, przeciw Jerozolimie nadciągnął
Sziszak, król Egiptu.
26 I zabrał skarby domu PANA oraz skarby domu królewskiego, zabrał
wszystko. Zabrał też wszystkie złote tarcze, które wykonał Salomon.
27 Zamiast nich król Roboam wykonał spiżowe tarcze i powierzył je
dowódcy straży przybocznej, która strzegła drzwi domu królewskiego.
28 Ilekroć król wchodził do domu PANA, straż je nosiła, a potem odnosiła
do wartowni.
29 A pozostałe dzieje Roboama i wszystko, co czynił, czyż nie są zapisane
w kronikach królów Judy?
30 I trwała wojna między Roboamem a Jeroboamem po wszystkie dni.
31 Potem Roboam zasnął ze swoimi ojcami i został pogrzebany z nimi w
mieście Dawida. A jego matka miała na imię Naama, *była* Ammonitką. I
jego syn Abijam królował w jego miejsce.

15

1 W osiemnastym roku króla Jeroboama, syna Nebata, Abijam *zaczął*
królować nad Judą.
2 Trzy lata królował w Jerozolimie, a jego matka miała na imię Maaka *i*
była córką Abiszaloma.
3 Szedł on śladem wszystkich grzechów swego ojca, które popełnił przed
nim. Jego serce nie było doskonałe wobec PANA, swego Boga, jak serce
Dawida, jego ojca.
4 Jednak ze względu na Dawida PAN, jego Bóg, dał mu pochodnię w
Jerozolimie, wzbudzając po nim jego syna i umacniając Jerozolimę;
5 Ponieważ Dawid czynił to, co było prawe w oczach PANA, i nie odstąpił
od niczego, co mu rozkazał, przez wszystkie dni swego życia, z wyjątkiem
sprawy Uriasza Chetyty.
6 I trwała wojna między Roboamem a Jeroboamem przez wszystkie dni
jego życia.
7 A pozostałe dzieje Abijama i wszystko, co czynił, czyż nie są zapisane
w kronikach o królach Judy. I trwała wojna między Abijamem a
Jeroboamem.
8 Potem Abijam zasnął ze swoimi ojcami i pogrzebano go w mieście
Dawida. I jego syn Asa królował w jego miejsce.
9 W dwudziestym roku Jeroboama, króla Izraela, Asa królował nad Judą.
10 I królował czterdzieści jeden lat w Jerozolimie. Jego matka miała na
imię Maacha *i była* córką Abiszaloma.
11 Asa czynił to, co było prawe w oczach PANA, jak Dawid, jego ojciec.
12 Usunął z ziemi sodomitów i wszystkie bożki, które wykonali jego
ojcowie.
13 Również Maachę, swoją matkę, odsunął od panowania za to, że
sporządziła bożka w gaju. Asa zniszczył więc jej bożka i spalił *go* przy
potoku Cedron.
14 I chociaż wyżyny nie zostały zniszczone, jednak serce Asy było
doskonałe wobec PANA przez wszystkie jego dni.
15 I wniósł do domu PANA rzeczy poświęcone przez swego ojca i rzeczy,
które sam poświęcił: srebro, złoto i naczynia.
16 I między Asą a Baszą, królem Izraela, trwała wojna przez wszystkie ich
dni.

17 Basza, król Izraela, nadciągnął przeciwko Judzie i rozbudował Rama, aby *nikomu* nie pozwolić wychodzić od Asy, króla Judy, i przychodzić do niego.
18 Asa wziął więc całe srebro i złoto, które pozostało w skarbcach domu PANA i w skarbcach domu królewskiego, i dał je w ręce swoich sług. Następnie król Asa posłał ich do Ben-Hadada, syna Tabrimona, syna Chezjona, króla Syrii, który mieszkał w Damaszku, mówiąc:
19 Jest przymierze między mną a tobą, między moim ojcem a twoim ojcem. Oto posyłam ci dar: srebro i złoto. Idź, zerwij swoje przymierze z Baszą, królem Izraela, aby odstąpił ode mnie.
20 I Ben-Hadad posłuchał króla Asy, i posłał dowódców swoich wojsk przeciwko miastom Izraela, napadł na Ijon, Dan i Abel-Bet-Maaka oraz całe Kinerot wraz z całą ziemią Neftalego.
21 Gdy Basza *o tym* usłyszał, przestał rozbudowywać Rama i mieszkał w Tirsie.
22 Wtedy król Asa zwołał cały lud Judy, bez wyjątku, a lud zabrał z Rama kamienie i drewno, z których Basza budował. I król Asa rozbudował nimi Gibea Beniamina oraz Mispę.
23 A pozostałe dzieje Asy, cała jego potęga i wszystko, co czynił, oraz miasta, które zbudował, czyż nie są zapisane w kronikach królów Judy? Jednak w okresie swojej starości zachorował na nogi.
24 I Asa zasnął ze swoimi ojcami, i został pogrzebany z nimi w mieście Dawida, swego ojca. A jego syn Jehoszafat królował w jego miejsce.
25 W drugim roku Asy, króla Judy, nad Izraelem zaczął królować Nadab, syn Jeroboama i królował nad Izraelem dwa lata.
26 I czynił to, co złe w oczach PANA, idąc drogami swego ojca i w jego grzechu, którym doprowadził Izraela do grzechu.
27 I Basza, syn Achiasza, z domu Issachara, uknuł spisek przeciw niemu. Basza zabił go w Gibbeton, który należał do Filistynów. Nadab bowiem i cały Izrael oblegali Gibbeton.
28 Basza zabił go w trzecim roku Asy, króla Judy, i *sam* królował w jego miejsce.
29 Kiedy zaczął królować, wymordował cały dom Jeroboama i nie pozostawił żywej duszy *z rodu* Jeroboama, dopóki nie wytracił go zgodnie ze słowem PANA, które wypowiedział przez swego sługę Achiasza Szilonitę;
30 Z powodu grzechów Jeroboama, które popełnił i do których skłonił Izraela; z powodu rozdrażnienia, którym pobudził do gniewu PANA, Boga Izraela.
31 A pozostałe dzieje Nadaba i wszystko, co czynił, czyż nie są zapisane w kronikach królów Izraela?
32 I między Asą a Baszą, królem Izraela, trwała wojna po wszystkie ich dni.
33 W trzecim roku Asy, króla Judy, nad całym Izraelem zaczął królować w Tirsie Basza, syn Achiasza. *I królował* przez dwadzieścia cztery lata.
34 I czynił to, co złe w oczach PANA, idąc drogami Jeroboama i w jego grzechu, do którego skłonił Izraela.

16

1 Wtedy słowo PANA doszło do Jehu, syna Chananiego, przeciw Baszy:

2 Ponieważ wywyższyłem cię z prochu i ustanowiłem cię wodzem nad
swoim ludem Izraelem, a ty poszedłeś drogą Jeroboama i skłoniłeś do
grzechu mój lud, Izraela, aby mnie pobudzić do gniewu jego grzechami;
3 Oto zgładzę potomstwo Baszy i potomstwo jego domu i postąpię z twoim
domem jak z domem Jeroboama, syna Nebata.
4 Tego, kto *z rodu* Baszy umrze w mieście, zjedzą psy, a tego, kto umrze na
polu, zjedzą powietrzne ptaki.
5 A pozostałe dzieje Baszy i to, co czynił, i jego potęga, czyż nie są zapisane
w kronikach królów Izraela?
6 Potem Basza zasnął ze swoimi ojcami i został pogrzebany w Tirsie, a jego
syn Ela królował w jego miejsce.
7 Ponownie przez proroka Jehu, syna Chananiego, doszło słowo PANA
przeciw Baszy i przeciw jego domowi za całe zło, które czynił w oczach
PANA, pobudzając go do gniewu czynami swoich rąk, stając się podobnym
do domu Jeroboama, i za to, że go zabił.
8 W dwudziestym szóstym roku Asy, króla Judy, nad Izraelem w Tirsie
zaczął królować Ela, syn Baszy, i *królował* dwa lata.
9 A jego sługa Zimri, dowódca połowy rydwanów, uknuł spisek przeciw
niemu, gdy w Tirsie Ela oddawał się pijaństwu w domu Arsy, szafarza
domu *królewskiego* w Tirsie.
10 Zimri wszedł tam, uderzył go i zabił – w dwudziestym siódmym roku
Asy, króla Judy, i królował w jego miejsce.
11 A gdy tylko zaczął królować i zasiadł na swoim tronie, wymordował
cały dom Baszy. Nie pozostawił z niego nikogo – ani z jego krewnych, ani
przyjaciół – aż do najmniejszego szczenięcia.
12 W ten sposób Zimri wytracił cały dom Baszy zgodnie ze słowem PANA,
które wypowiedział przeciw Baszy przez proroka Jehu;
13 Z powodu wszystkich grzechów Baszy i grzechów jego syna Eli, które
popełnili i którymi doprowadzili Izraela do grzechu, pobudzając PANA,
Boga Izraela, do gniewu swymi marnościami.
14 A pozostałe dzieje Eli i wszystko, co czynił, czyż nie są zapisane w
kronikach królów Izraela?
15 W dwudziestym siódmym roku Asy, króla Judy, Zimri królował siedem
dni w Tirsie. Lud oblegał wtedy Gibbeton, który należy do Filistynów.
16 A gdy lud oblegający *miasto* usłyszał wieść: Zimri uknuł spisek i zabił
króla, wtedy cały Izrael w tym samym dniu w obozie ustanowił królem
Omriego, który był dowódcą wojska Izraela.
17 Wtedy Omri wyruszył spod Gibbeton wraz z całym Izraelem i oblegli
Tirsę.
18 A gdy Zimri zobaczył, że miasto zostało zdobyte, wszedł do pałacu domu
królewskiego i podpalił nad sobą dom królewski, i umarł.
19 *Stało się tak* z powodu jego grzechów, których się dopuścił, czyniąc to,
co złe w oczach PANA, idąc drogą Jeroboama i w jego grzechu – którego
się dopuszczał i do którego skłonił Izraela.
20 A pozostałe dzieje Zimriego i spisek, który uknuł, czyż nie są zapisane
w kronikach królów Izraela?
21 Wtedy lud Izraela podzielił się na dwie części: połowa ludu szła za
Tibnim, synem Ginata, aby go obwołać królem, a połowa szła za Omrim.
22 Lecz lud, który był za Omrim, przemógł lud, który był za Tibnim, synem
Ginata. I umarł Tibni, a królował Omri.

23 W trzydziestym pierwszym roku Asy, króla Judy, nad Izraelem zaczął
królować Omri *i panował* dwanaście lat. W Tirsie królował sześć lat.
24 I kupił wzgórze Samarii od Szemera za dwa talenty srebra, i pobudował
na tym wzgórzu, a miasto, które zbudował, nazwał Samarią, od imienia
właściciela wzgórza, Szemera.
25 Lecz Omri czynił to, co złe w oczach PANA, i dopuszczał się gorszych
rzeczy niż wszyscy, którzy *byli* przed nim.
26 Chodził bowiem wszystkimi drogami Jeroboama, syna Nebata, i w jego
grzechu, do którego przywiódł Izraela, pobudzając PANA, Boga Izraela, do
gniewu swymi marnościami.
27 A pozostałe dzieje Omriego, których dokonał, i jego potęga, którą
pokazywał, czyż nie są zapisane w kronikach królów Izraela?
28 I Omri zasnął ze swoimi ojcami, i został pogrzebany w Samarii. A jego
syn Achab królował w jego miejsce.
29 W trzydziestym ósmym roku Asy, króla Judy, nad Izraelem zaczął
królować Achab, syn Omriego. Achab, syn Omriego, królował nad
Izraelem w Samarii dwadzieścia dwa lata.
30 I Achab, syn Omriego, czynił to, co złe w oczach PANA, bardziej niż
wszyscy, którzy byli przed nim.
31 A jakby nie wystarczyło mu popełnianie grzechów Jeroboama, syna
Nebata, to jeszcze pojął za żonę Jezabel, córkę Etbaala, króla Sydończyków,
i zaczął służyć Baalowi i oddawać mu pokłon.
32 I wzniósł ołtarz dla Baala w domu Baala, który zbudował w Samarii.
33 Achab zasadził też gaj. Achab czynił więcej, by pobudzać PANA, Boga
Izraela, do gniewu niż wszyscy królowie Izraela, którzy byli przed nim.
34 Za jego czasów Chiel z Betel odbudował Jerycho. Założył fundamenty na
Abiramie, swoim pierworodnym, a na Segubie, swoim najmłodszym *synu*,
postawił jego bramy – według słowa PANA, które wypowiedział przez
Jozuego, syna Nuna.

17

1 Wtedy Eliasz Tiszbita, *jeden* z mieszkańców Gileadu, powiedział do
Achaba: Jak żyje PAN, Bóg Izraela, przed którym stoję, nie będzie w tych
latach ani rosy, ani deszczu jak tylko na moje słowo.
2 I doszło do niego słowo PANA:
3 Odejdź stąd, skieruj się na wschód i skryj się przy potoku Kerit, który jest
przed Jordanem.
4 I będziesz pił z potoku, krukom zaś rozkazałem, aby cię tam żywiły.
5 Poszedł więc i uczynił według słowa PANA: Poszedł i zamieszkał przy
potoku Kerit, *leżącym* przed Jordanem.
6 A kruki przynosiły mu chleb i mięso rano oraz chleb i mięso wieczorem,
wodę zaś pił z potoku.
7 Lecz po pewnym czasie potok wysechł, gdyż nie było deszczu w tej ziemi.
8 I doszło do niego słowo PANA:
9 Wstań, idź do Sarepty sydońskiej i tam zamieszkaj. Oto rozkazałem tam
pewnej kobiecie, wdowie, aby cię żywiła.
10 Wstał więc i poszedł do Sarepty. Kiedy przybył do bramy miasta, oto
kobieta, wdowa, zbierała drwa. Zawołał ją i powiedział: Przynieś mi,
proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił.

11 A gdy szła, by przynieść *wody*, zawołał ją i powiedział: Przynieś mi *też*, proszę, kromkę chleba w swojej ręce.
12 I odpowiedziała: Jak żyje PAN, twój Bóg, nie mam pieczonego chleba, *mam* tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Oto zbieram trochę drew, potem przyjdę i przyrządzę to dla siebie i dla mojego syna. A to zjemy, potem umrzemy.
13 Wtedy Eliasz powiedział do niej: Nie bój się. Idź, uczyń, jak powiedziałaś. Najpierw jednak zrób z tego dla mnie mały podpłomyk i przynieś mi *go*. Dla siebie zaś i swego syna zrobisz potem.
14 Tak bowiem powiedział PAN, Bóg Izraela: Mąka w dzbanie nie skończy się i oliwy w baryłce nie braknie aż do dnia, w którym PAN spuści deszcz na ziemię.
15 Poszła więc i uczyniła według słowa Eliasza. Ona i on oraz jej dom jedli przez *wiele* dni.
16 Nie skończyła się mąka w dzbanie ani nie zabrakło oliwy w baryłce według słowa PANA, które wypowiedział przez Eliasza.
17 Po tych wydarzeniach zachorował syn tej kobiety, pani tego domu, a jego choroba była tak ciężka, że przestał oddychać.
18 Wtedy powiedziała do Eliasza: Cóż ja mam z tobą, mężu Boży? Przyszedłeś do mnie, aby przypomnieć mi mój grzech i uśmiercić mego syna?
19 I odpowiedział jej: Daj mi swego syna. I wziął go z jej łona, zaniósł na górę do pokoju, w którym mieszkał, i położył go na swoim łóżku.
20 I wołał do PANA, i powiedział: PANIE, mój Boże, czy także na tę wdowę, u której mieszkam, chcesz sprowadzić nieszczęście, uśmiercając jej syna?
21 I rozciągnął się trzykrotnie nad dzieckiem, i wołał do PANA, i powiedział: PANIE, mój Boże, proszę, niech dusza tego dziecka wróci do niego.
22 I PAN wysłuchał głosu Eliasza. Dusza dziecka wróciła do niego i ożyło.
23 Wtedy Eliasz wziął dziecko, zniósł je z pokoju do domu i oddał je matce. I Eliasz powiedział: Patrz, twój syn żyje.
24 I kobieta powiedziała do Eliasza: Teraz wiem, że jesteś mężem Bożym i słowo PANA w twoich ustach jest prawdą.

18

1 Po upływie wielu dni, w trzecim roku, doszło do Eliasza słowo PANA: Idź, pokaż się Achabowi, a ja ześlę deszcz na ziemię.
2 Eliasz poszedł więc, aby pokazać się Achabowi. A w Samarii panował wielki głód.
3 Achab zawołał wówczas Abdiasza, który był zarządcą jego domu. (A Abdiasz bardzo bał się PANA.
4 Gdy bowiem Jezabel mordowała proroków PANA, Abdiasz wziął stu proroków, ukrył ich po pięćdziesięciu w jaskiniach i żywił ich chlebem i wodą).
5 I Achab powiedział do Abdiasza: Przejdź przez ziemię do wszystkich źródeł wód i do wszystkich potoków. Może znajdziemy trawę, abyśmy zachowali przy życiu konie i muły i nie utracili całego bydła.
6 I podzielili między siebie ziemię, którą mieli obejść. Achab poszedł jedną drogą, a Abdiasz poszedł drugą.

7 A gdy Abdiasz *był* w drodze, Eliasz wyszedł mu naprzeciw. A on go
poznał, upadł na twarz i powiedział: Czy to ty, mój panie, Eliaszu?
8 Odpowiedział mu: To ja jestem. Idź i powiedz swemu panu: Oto *jest tu*
Eliasz.
9 On zaś powiedział: Czym zgrzeszyłem, że wydajesz swego sługę w ręce
Achaba, aby mnie zabił?
10 Jak żyje PAN, twój Bóg, nie ma narodu ani królestwa, gdzie mój pan
nie posłał *ludzi*, aby cię szukać. A *gdy* powiedziano, że cię nie ma, wtedy
kazał przysięgać królestwom i narodom, że cię nie znaleziono.
11 A ty teraz mówisz: Idź, powiedz swemu panu: Oto Eliasz.
12 I stanie się tak, że gdy odejdę od ciebie, Duch PANA zaniesie cię, nie
wiem dokąd. Gdy przyjdę powiedzieć Achabowi, a on cię nie znajdzie,
wtedy mnie zabije. A twój sługa boi się PANA od swej młodości.
13 Czyż nie powiedziano memu panu, co uczyniłem, gdy Jezabel mor-
dowała proroków PANA – jak ukryłem stu mężczyzn spośród proroków
PANA, po pięćdziesięciu mężczyzn w jaskiniach, i żywiłem ich chlebem i
wodą?
14 A teraz mówisz: Idź, powiedz swemu panu: Oto Eliasz. On mnie zabije.
15 Eliasz odpowiedział: Jak żyje PAN zastępów, przed którego obliczem
stoję, dziś mu się pokażę.
16 Abdiasz poszedł więc, aby spotkać się z Achabem, i oznajmił mu to. I
Achab wyruszył na spotkanie z Eliaszem.
17 Kiedy Achab zobaczył Eliasza, zapytał go: Czy ty jesteś tym, który dręczy
Izrael?
18 Odpowiedział: Nie ja dręczę Izrael, ale ty i dom twego ojca – gdyż
porzuciliście przykazania PANA, a ty poszedłeś za Baalami.
19 Teraz więc poślij *i* zgromadź przy mnie cały Izrael na górze Karmel
oraz czterystu pięćdziesięciu proroków Baala, a także czterystu proroków
z gajów, którzy jadają u stołu Jezabel.
20 Achab posłał więc po wszystkich synów Izraela i zgromadził proroków
na górze Karmel.
21 Wtedy Eliasz zbliżył się do całego ludu i powiedział: Jak długo będziecie
się wahać między dwoma zdaniami? Jeśli PAN jest Bogiem, idźcie za nim,
a jeśli Baal, idźcie za nim. A lud nie odpowiedział mu ani słowa.
22 Wtedy Eliasz powiedział do ludu: Tylko ja sam pozostałem jako prorok
PANA; a proroków Baala jest czterystu pięćdziesięciu.
23 Niech nam dadzą dwa cielce. Niech wybiorą sobie jednego cielca,
porąbią go na części i położą na drwach, ale ognia niech nie podkładają.
Ja również przygotuję drugiego cielca i położę na drwach, ale ognia nie
podłożę.
24 Potem wzywajcie imienia swoich bogów, a ja wezwę imienia PANA. A ten
Bóg, który odpowie ogniem, niech będzie Bogiem. Cały lud odpowiedział:
Dobre jest to, co powiedziałeś.
25 Eliasz powiedział więc do proroków Baala: Wybierzcie sobie jednego
cielca i przygotujcie go pierwsi, bo was jest więcej. Wzywajcie imienia
swoich bogów, ale ognia nie podkładajcie.
26 Wzięli więc cielca, którego im dał, a gdy go przygotowali, wzywali
imienia Baala, od poranka aż do południa, mówiąc: O Baalu, wysłuchaj
nas! Ale nie było głosu ani odpowiedzi. I podskakiwali wokół ołtarza,
który zrobili.

27 A gdy nastało południe, Eliasz naśmiewał się z nich, mówiąc: Wołajcie głośniej, przecież to jest bóg, ale może tylko zamyślił się albo jest zajęty, albo też może jest w drodze, albo może śpi i musi się obudzić.
28 Wołali więc głośno i nacinali się według swego zwyczaju nożami i włóczniami, aż krew z nich tryskała.
29 I kiedy minęło południe, oni dalej prorokowali aż do *czasu* składania ofiary z pokarmów, ale nie było głosu ani odpowiedzi, ani znaku uwagi.
30 Wtedy Eliasz powiedział do całego ludu: Zbliżcie się do mnie. Cały lud zbliżył się więc do niego. On wtedy naprawił zburzony ołtarz PANA.
31 Potem Eliasz wziął dwanaście kamieni, według liczby pokoleń synów Jakuba, do którego doszło słowo PANA: Izrael będzie twoje imię.
32 I z tych kamieni zbudował ołtarz w imię PANA, i wykopał wokół ołtarza rów zdolny pomieścić dwie miary zboża.
33 Potem ułożył drwa, porąbał cielca na części i położył *go* na drwach. Następnie powiedział: Napełnijcie wodą cztery wiadra i wylejcie *ją* na ofiarę całopalną i na drwa.
34 I powiedział: Powtórzcie to. I powtórzyli. Potem powiedział: Zróbcie to trzeci raz. I zrobili to po raz trzeci.
35 I woda spłynęła dokoła ołtarza. I napełniono wodą także rów.
36 A gdy nadszedł czas składania ofiary z pokarmów, prorok Eliasz zbliżył się i powiedział: PANIE, Boże Abrahama, Izaaka i Izraela, niech dziś poznają, że ty jesteś Bogiem w Izraelu, a ja twoim sługą, i że na twoje słowo uczyniłem to wszystko.
37 Wysłuchaj mnie, PANIE, wysłuchaj mnie, aby ten lud poznał, że ty, PANIE, *jesteś* Bogiem i że ty z powrotem nawróciłeś jego serca.
38 Wtedy spadł ogień PANA i pochłonął ofiarę całopalną i drwa, i kamienie, i proch. A wodę, która była w rowie, wysuszył.
39 Kiedy cały lud to zobaczył, *wszyscy* upadli na twarz i mówili: PAN jest Bogiem! PAN jest Bogiem!
40 Wtedy Eliasz powiedział do nich: Chwytajcie proroków Baala, niech żaden z nich nie ujdzie. I schwytano ich. A Eliasz sprowadził ich do potoku Kiszon i tam ich zabił.
41 Potem Eliasz powiedział do Achaba: Idź, jedz i pij. Słychać bowiem szum ulewnego deszczu.
42 Achab poszedł więc jeść i pić. A Eliasz wstąpił na szczyt Karmelu. Następnie padł na ziemię i włożył twarz między kolana;
43 I powiedział do swego sługi: Idź teraz i popatrz w stronę morza. Ten poszedł, popatrzył i powiedział: Nie ma nic. Wtedy powiedział: *Idź i* wracaj siedem razy.
44 A za siódmym *razem* powiedział: Oto mała chmurka, jak dłoń człowieka, podnosi się z morza. Wtedy polecił mu: Idź, powiedz Achabowi: Zaprzęgaj *rydwan* i zjeżdżaj, aby cię deszcz nie zatrzymał.
45 Tymczasem niebo zaćmiło się od chmur i wiatru i spadł ulewny deszcz. Achab zaś wsiadł *do rydwanu* i pojechał do Jizreel.
46 A ręka PANA była nad Eliaszem. Przepasał swoje biodra i pobiegł przed Achabem, aż przybył do Jizreel.

19

1 Wtedy Achab opowiedział Jezabel o wszystkim, co Eliasz uczynił, oraz o tym, jak zabił mieczem wszystkich proroków.

2 Jezabel wysłała więc posłańca do Eliasza ze słowami: Niech to mi uczynią bogowie i tamto dorzucą, jeśli jutro o tym czasie twojego życia nie uczynię takim jak życie jednego z nich.
3 Kiedy to zrozumiał, wstał i odszedł, aby *ocalić* swoje życie. Przybył do Beer-Szeby, która należy do Judy, i zostawił tam swego sługę.
4 A sam poszedł na pustynię na jeden dzień drogi, a gdy tam doszedł, usiadł pod jałowcem i życzył sobie śmierci, mówiąc: Dosyć już, PANIE. Zabierz moją duszę, bo nie jestem lepszy od swoich ojców.
5 Potem położył się i zasnął pod tym jałowcem. A wtedy Anioł dotknął go i powiedział mu: Wstań i jedz.
6 A gdy spojrzał, oto przy jego głowie leżał placek pieczony na węgielkach i dzban wody. Jadł więc i pił, i znowu się położył.
7 Anioł PANA wrócił ponownie, dotknął go i powiedział: Wstań i jedz, bo masz przed sobą daleką drogę.
8 Wstał więc i jadł, i pił, i szedł dzięki mocy tego pokarmu czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do Horebu, góry Boga.
9 Tam wszedł do jaskini, gdzie przenocował. A oto słowo PANA doszło do niego: Co tu robisz, Eliaszu?
10 Odpowiedział: Byłem bardzo gorliwy względem PANA, Boga zastępów. Synowie Izraela bowiem porzucili twoje przymierze, zburzyli twoje ołtarze i pomordowali mieczem twoich proroków. Ja sam tylko pozostałem i szukają mojej duszy, aby mi ją odebrać.
11 Wtedy on powiedział: Wyjdź, stań na górze przed PANEM. A oto PAN przechodził, a potężny i gwałtowny wiatr rozrywał góry i kruszył skały przed PANEM, *ale* PAN nie był w tym wietrze. Po wietrze było trzęsienie ziemi, *ale* PAN nie był i w tym trzęsieniu ziemi.
12 Po trzęsieniu ziemi był ogień, *ale* PAN nie był w ogniu. A po tym ogniu był cichy i delikatny głos.
13 Gdy Eliasz go usłyszał, zasłonił płaszczem swoją twarz, wyszedł i stanął u wejścia do jaskini. A oto głos przemówił do niego: Co tu robisz, Eliaszu?
14 A on odpowiedział: Byłem bardzo gorliwy względem PANA, Boga zastępów. Synowie Izraela bowiem porzucili twoje przymierze, zburzyli twoje ołtarze i pomordowali mieczem twoich proroków. Ja sam tylko pozostałem i szukają mojej duszy, aby mi ją odebrać.
15 Ale PAN powiedział do niego: Idź, wróć tą samą drogą na pustynię Damaszku. A kiedy *tam* przybędziesz, namaścisz Chazaela na króla nad Syrią.
16 A Jehu, syna Nimsziego, namaścisz na króla nad Izraelem. Elizeusza zaś, syna Szafata, z Abel-Mechola, namaścisz na proroka po tobie.
17 I stanie się tak, że ktokolwiek uniknie miecza Chazaela, tego zabije Jehu, a ktokolwiek uniknie miecza Jehu, *tego* zabije Elizeusz.
18 Jednak zachowałem sobie w Izraelu siedem tysięcy, których kolana nie zginały się przed Baalem i których usta nie całowały go.
19 Odszedł więc stamtąd i znalazł Elizeusza, syna Szafata, gdy orał. Dwanaście zaprzęgów *wołów szło* przed nim, a on *był* przy dwunastym. Eliasz przeszedł obok niego i wrzucił na niego swój płaszcz.
20 Wtedy opuścił woły, pobiegł za Eliaszem i powiedział: Pozwól mi ucałować swego ojca i swoją matkę, a pójdę za tobą. Odpowiedział: Idź, wróć. Cóż bowiem ci uczyniłem?

21 Odszedł więc od niego, wziął zaprzęg wołów i zabił je. A na sprzęcie tych wołów ugotował ich mięso i dał ludowi, a oni jedli. Potem wstał i poszedł za Eliaszem, i służył mu.

20

1 Wtedy Ben-Hadad, król Syrii, zebrał całe swoje wojsko, a było z nim trzydzieści dwóch królów, konie i rydwany. Wyruszył, obległ Samarię i walczył przeciwko niej.
2 I wyprawił posłańców do Achaba, króla Izraela, do miasta, i powiedział mu: Tak mówi Ben-Hadad:
3 Twoje srebro i złoto są moje; także twoje żony i twoi najpiękniejsi synowie są moi.
4 Król Izraela odpowiedział: Według twego słowa, królu, mój panie – twój jestem ja i wszystko, co mam.
5 Potem posłańcy wrócili *do niego* i powiedzieli: Tak powiedział Ben-Hadad: Wprawdzie posłałem do ciebie *ludzi*, aby ci powiedzieli: Oddasz swoje srebro i złoto, swoje żony i swoich synów oddasz mi.
6 Jednak jutro o tej porze poślę swoje sługi do ciebie. Oni przeszukują twój dom i domy twoich sług, a wszystko, co jest cenne w twoich oczach, wezmą w ręce i zabiorą.
7 Król Izraela zwołał więc wszystkich starszych ziemi i powiedział *im*: Rozważcie, proszę, i zobaczcie, że ten *człowiek* szuka nieszczęścia. Posłał bowiem do mnie po moje żony i moich synów, po moje srebro i złoto, a nie odmówiłem mu.
8 Wszyscy starsi i cały lud odpowiedzieli: Nie słuchaj *go* i nie gódź się.
9 Odpowiedział więc posłom Ben-Hadada: Powiedzcie królowi, memu panu: Wszystko, czego na początku żądałeś od swego sługi, uczynię. Lecz tej rzeczy nie mogę uczynić. Posłańcy odeszli i zanieśli mu odpowiedź.
10 Ben-Hadad znowu posłał do niego *sługi* i powiedział: Niech mi to uczynią bogowie i tamto dorzucą, jeśli starczy prochu Samarii po pełnej garści dla każdego spośród całego ludu, który idzie za mną.
11 Król Izraela odpowiedział: Powiedzcie *mu*: Niech się nie chlubi ten, kto zapina *pas*, jak ten, kto go odpina.
12 A gdy *Ben-Hadad* usłyszał to słowo – a właśnie pił z królami w namiotach – powiedział do swoich sług: Ruszajcie. I ruszyli na miasto.
13 A oto pewien prorok przyszedł do Achaba, króla Izraela, i powiedział: Tak mówi PAN: Czy widzisz cały ten wielki tłum? Oto wydam go dziś w twoje ręce, abyś wiedział, że ja jestem PANEM.
14 Wtedy Achab zapytał: Przez kogo? Odpowiedział: Tak mówi PAN: Przez sługi książąt prowincji. Zapytał dalej: Kto rozpocznie bitwę? Odpowiedział mu: Ty.
15 Dokonał więc przeglądu sług książąt prowincji i *było* ich dwustu trzydziestu dwóch. A po nich policzył cały lud, wszystkich synów Izraela, i było ich siedem tysięcy.
16 I wyruszyli w południe. A Ben-Hadad oddawał się pijaństwu w namiotach, a z nim trzydziestu dwóch królów, którzy go wspierali.
17 Wyszli więc jako pierwsi słudzy książąt prowincji. Gdy Ben-Hadad posłał *sługę*, powiedziano mu: Ludzie wyszli z Samarii.
18 Polecił: Jeśli wyszli *prosić* o pokój, pojmijcie ich żywych, również jeśli wyszli walczyć, pojmijcie ich żywych.

19 Wyszli więc z miasta słudzy książąt prowincji oraz wojsko razem z nimi.
20 A każdy pokonał swego przeciwnika, tak że Syryjczycy uciekli, a Izrael ich ścigał. Ben-Hadad, król Syrii, również uciekł na koniu i z jeźdźcami.
21 Potem król Izraela wyruszył i pobił konie i rydwany, a zadał Syryjczykom wielką klęskę.
22 Prorok znowu przyszedł do króla Izraela i powiedział mu: Idź, wzmocnij się, rozważ i zastanów się, co masz czynić. Po roku bowiem król Syrii nadciągnie przeciwko tobie.
23 Wtedy słudzy króla Syrii powiedzieli do niego: Ich bogowie są bogami gór, dlatego nas pokonali. Walczmy jednak z nimi na równinie i na pewno ich pokonamy.
24 Tak więc uczyń: Usuń każdego z królów z jego stanowiska, a na ich miejsce ustanów dowódców.
25 Następnie odlicz sobie wojska takiego jak *to* wojsko, które ci poległo, koni jak tamte konie i rydwanów jak tamte rydwany. Wtedy stoczymy z nimi bitwę na równinie i na pewno ich pokonamy. I posłuchał ich głosu, i tak uczynił.
26 A gdy upłynął rok, Ben-Hadad dokonał przeglądu Syryjczyków i nadciągnął do Afek, aby walczyć z Izraelem.
27 Również u synów Izraela dokonano przeglądu, a gdy się zebrali, wyruszyli przeciwko nim. I synowie Izraela rozbili obóz przed nimi jak dwa małe stadka kóz. Syryjczycy zaś napełnili ziemię.
28 Wtedy przyszedł mąż Boży i mówił do króla Izraela: Tak mówi PAN: Ponieważ Syryjczycy powiedzieli: PAN jest Bogiem gór, a nie jest Bogiem równin, wydam cały ten wielki tłum w twoje ręce, abyście wiedzieli, że ja jestem PANEM.
29 Obozowali jedni naprzeciw drugich przez siedem dni. A siódmego dnia stoczyli bitwę i synowie Izraela pobili w jednym dniu sto tysięcy pieszych spośród Syryjczyków.
30 Pozostali zaś uciekli do Afek, do miasta, i runął mur na dwadzieścia siedem tysięcy pozostałych mężczyzn. Ben-Hadad uciekł i wszedł do miasta, gdzie *ukrył się* w wewnętrznej komnacie.
31 Wtedy jego słudzy powiedzieli mu: Oto słyszeliśmy, że królowie domu Izraela są królami miłosiernymi. Pozwól, proszę, że włożymy wory na nasze biodra, powrozy na nasze głowy i wyjdziemy do króla Izraela, może zostawi nas przy życiu.
32 Opasali więc worami swoje biodra, *włożyli* powrozy na swoje głowy, przyszli do króla Izraela i powiedzieli: Ben-Hadad, twój sługa, mówi: Proszę, zachowaj moją duszę przy życiu. Zapytał: Czy jeszcze żyje? To jest mój brat.
33 Ci ludzie wzięli to za dobry znak i szybko podchwycili *to słowo* od niego, i powiedzieli: Twój brat Ben-Hadad. On zaś powiedział: Idźcie i przyprowadźcie go. Ben-Hadad wyszedł więc do niego i kazał mu wsiąść na rydwan.
34 *Ben-Hadad* powiedział do niego: Miasta, które mój ojciec zabrał twemu ojcu, zwrócę, a ty uczynisz sobie ulice w Damaszku, jak uczynił mój ojciec w Samarii. *I odpowiedział*: Puszczę cię wolno na podstawie tego przymierza. Tak więc zawarł z nim przymierze i puścił go wolno.
35 Wtedy pewien mąż spośród synów proroków powiedział do swego bliźniego na słowo PANA: Uderz mnie, proszę. Ale ten człowiek nie chciał

go uderzyć.
36 I powiedział mu: Ponieważ nie posłuchałeś głosu PANA, oto gdy tylko odejdziesz ode mnie, zabije cię lew. A gdy odszedł od niego, spotkał go lew i zabił go.
37 Potem spotkał drugiego mężczyznę i powiedział mu: Uderz mnie, proszę. Człowiek ten tak go uderzył, że go zranił.
38 Prorok poszedł więc i czekał na króla na drodze, i zmienił swój wygląd dzięki zasłonie na twarzy.
39 A gdy król przejeżdżał, zawołał do króla: Twój sługa wszedł w sam środek bitwy, a oto podszedł pewien mężczyzna i przyprowadził do mnie człowieka, i powiedział: Pilnuj tego człowieka. Jeśli ci się wymknie, zapłacisz swoim życiem za jego życie albo zapłacisz talent srebra.
40 A gdy twój sługa zajął się tym i owym, on zniknął. Król Izraela powiedział do niego: Taki *jest* twój wyrok, ty sam rozstrzygnąłeś *tę sprawę*.
41 Wtedy on szybko zdjął zasłonę z twarzy i król Izraela rozpoznał, że jest on jednym z proroków.
42 I powiedział do niego: Tak mówi PAN: Ponieważ wypuściłeś ze swojej ręki człowieka przeznaczonego na śmierć, swoim życiem zapłacisz za jego życie i swoim ludem za jego lud.
43 Król Izraela odszedł więc do swego domu smutny i rozgniewany i przybył do Samarii.

21

1 Po tych wydarzeniach miała miejsce taka sprawa: Nabot Jizreelita miał winnicę, która znajdowała się w Jizreel obok pałacu Achaba, króla Samarii.
2 I Achab powiedział do Nabota: Daj mi swoją winnicę, abym zrobił sobie z niej ogród warzywny, gdyż *leży* ona blisko mojego domu. Dam ci za nią lepszą winnicę albo – jeśli wolisz – dam ci pieniędzy według wartości.
3 Nabot odpowiedział Achabowi: Nie daj, PANIE, abym ci dał dziedzictwo swoich ojców.
4 Achab przyszedł więc do swego domu smutny i zagniewany z powodu słów, które Nabot Jizreelita wypowiedział do niego: Nie dam ci dziedzictwa swoich ojców. I położył się na swoim łożu, odwrócił swoją twarz i nie jadł chleba.
5 Wtedy przyszła do niego Jezabel, jego żona, i zapytała go: Czemu twój duch jest tak smutny, że nie *chcesz* jeść chleba?
6 Odpowiedział jej: Bo rozmawiałem z Nabotem Jizreelitą i powiedziałem mu: Daj mi swoją winnicę za pieniądze albo – jeśli chcesz – dam ci za nią *inną* winnicę. Lecz *on* odpowiedział: Nie dam ci swojej winnicy.
7 Jego żona Jezabel powiedziała do niego: Czyż nie ty teraz sprawujesz *władzę* nad królestwem Izraela? Wstań, jedz chleb i bądź dobrej myśli. Ja dam ci winnicę Nabota Jizreelity.
8 Napisała więc listy w imieniu Achaba, opieczętowała *je* jego pieczęcią i wysłała te listy do starszych i do dostojników, którzy *byli* w jego mieście i mieszkali z Nabotem.
9 W listach tak napisała: Ogłoście post i posadźcie Nabota przed ludem.
10 I postawcie przed nim dwóch synów Beliala, aby zaświadczyli przeciwko niemu, mówiąc: Złorzeczyłeś Bogu i królowi. Potem wyprowadźcie go i ukamienujcie, aby umarł.

11 I mężczyźni tego miasta, mianowicie starsi i dostojnicy mieszkający w
jego mieście, uczynili tak, jak im poleciła Jezabel, zgodnie z tym, co *było*
napisane w listach, które do nich wysłała.
12 Ogłosili post i posadzili Nabota przed ludem.
13 Potem przyszło dwóch synów Beliala i usiadło przed nim. Ci niegodziwi
ludzie zaświadczyli przeciwko niemu, *czyli* przeciw Nabotowi, przed
ludem, mówiąc: Nabot złorzeczył Bogu i królowi. I wyprowadzili go za
miasto, i ukamienowali go, i umarł.
14 I posłali do Jezabel wiadomość: Nabot został ukamienowany i umarł.
15 A gdy Jezabel usłyszała, że Nabot został ukamienowany i umarł,
powiedziała do Achaba: Wstań, weź w posiadanie winnicę Nabota
Jizreelity, której nie chciał dać ci za pieniądze. Nabot bowiem nie żyje,
ale umarł.
16 Kiedy Achab usłyszał, że Nabot umarł, wstał i poszedł do winnicy
Nabota Jizreelity, aby ją wziąć w posiadanie.
17 Wtedy słowo PANA doszło do Eliasza Tiszbity:
18 Wstań, zejdź naprzeciw Achaba, króla Izraela, który przebywa w
Samarii. Oto *jest* w winnicy Nabota, do której zszedł, aby ją wziąć w
posiadanie.
19 I powiesz takie słowa: Tak mówi PAN: Czy zabiłeś i wziąłeś w
posiadanie? Powiesz mu jeszcze: Tak mówi PAN: Na miejscu, gdzie psy
lizały krew Nabota, psy będą lizać twoją krew, właśnie twoją.
20 Achab powiedział do Eliasza: Już mnie znalazłeś, mój wrogu?
Odpowiedział: Znalazłem, gdyż zaprzedałeś się, aby czynić zło na oczach
PANA.
21 Oto sprowadzę na ciebie zło i usunę twoich potomków, i wytępię z
domu Achaba każdego, aż do najmniejszego szczenięcia, każdego więźnia
i opuszczonego w Izraelu.
22 I postąpię z twoim domem jak z domem Jeroboama, syna Nebata, i z
domem Baszy, syna Achiasza, z powodu obrazy, którą pobudziłeś mnie do
gniewu i przywiodłeś Izraela do grzechu.
23 Także o Jezabel PAN powiedział: Psy zjedzą Jezabel przy murze Jizreel.
24 Tego, kto z domu Achaba umrze w mieście, zjedzą psy, a tego, kto umrze
na polu, zjedzą ptaki powietrzne.
25 Nie było bowiem nikogo takiego jak Achab, kto by się zaprzedał, aby
czynić niegodziwość na oczach PANA, do czego skłoniła go Jezabel, jego
żona.
26 Postępował bardzo obrzydliwie, chodząc za bożkami całkowicie tak
samo, jak czynili Amoryci, których PAN wygnał przed synami Izraela.
27 Kiedy Achab usłyszał te słowa, rozdarł swoje szaty, włożył wór na swoje
ciało, pościł, spał w worze i chodził pokornie.
28 Wtedy słowo PANA doszło do Eliasza Tiszbity:
29 Czy widziałeś, jak Achab upokorzył się przede mną? Ponieważ
upokorzył się przede mną, nie sprowadzę tego nieszczęścia za jego dni;
ale sprowadzę nieszczęście na jego dom za dni jego syna.

22

1 A przez trzy lata nie było wojny między Syrią a Izraelem.
2 I w trzecim roku Jehoszafat, król Judy, przyjechał do króla Izraela.

3 Wtedy król Izraela powiedział do swoich sług: Czy wiecie, że Ramot-Gilead należy do nas? A my zwlekamy z odebraniem go z ręki króla Syrii.
4 Zapytał więc Jehoszafata: Czy wyruszysz ze mną na wojnę do Ramot-Gilead? Jehoszafat odpowiedział królowi Izraela: Ja tak, jak i ty, mój lud tak, jak i twój lud, moje konie, jak i twoje konie.
5 Jehoszafat powiedział jeszcze królowi Izraela: Zapytaj dziś, proszę, o słowo PANA.
6 Król Izraela zebrał więc około czterystu proroków i zapytał ich: Czy mam wyruszyć na wojnę do Ramot-Gilead, czy mam *tego* zaniechać? Odpowiedzieli mu: Wyrusz, bo PAN wyda *je* w ręce króla.
7 Ale Jehoszafat zapytał: Czy nie ma tu jeszcze jakiegoś proroka PANA, abyśmy mogli go zapytać?
8 Król Izraela odpowiedział Jehoszafatowi: Jest jeszcze jeden człowiek, przez którego moglibyśmy radzić się PANA, ale ja go nienawidzę, bo nie prorokuje mi nic dobrego, tylko to, co złe. Jest to Micheasz, syn Jimli. Jehoszafat powiedział: Niech król tak nie mówi.
9 Wtedy król Izraela zawołał pewnego dworzanina i polecił mu: Przyprowadź tu szybko Micheasza, syna Jimli.
10 Tymczasem król Izraela i Jehoszafat, król Judy, siedzieli na swoich tronach ubrani w królewskie szaty na placu przed wejściem do bramy Samarii, a przed nimi prorokowali wszyscy prorocy.
11 A Sedekiasz, syn Kenaany, sporządził sobie żelazne rogi i powiedział: Tak mówi PAN: Nimi będziesz bódł Syryjczyków, aż ich wytępisz.
12 Tak samo prorokowali wszyscy prorocy, mówiąc: Wyrusz do Ramot-Gilead, a poszczęści ci się. PAN bowiem wyda je w ręce króla.
13 Wtedy posłaniec, który poszedł, aby przywołać Micheasza, powiedział do niego: Oto teraz słowa proroków jednomyślnie przekazują królowi to, co dobre. Niech twoje słowo, proszę, będzie jak słowo jednego z nich i mów to, co dobre.
14 Micheasz odpowiedział: Jak żyje PAN, będę mówił to, co PAN mi powie.
15 A gdy przyszedł do króla, król powiedział do niego: Micheaszu, czy mamy wyruszyć na wojnę do Ramot-Gilead, czy mamy *tego* zaniechać? Odpowiedział: Wyrusz, a poszczęści ci się. PAN bowiem wyda je w ręce króla.
16 I król powiedział do niego: Ileż razy mam cię zaprzysięgać, abyś mi nie mówił nic innego *jak tylko* prawdę w imieniu PANA?
17 Powiedział więc: Widziałem całego Izraela rozproszonego po górach jak owce niemające pasterza. A PAN powiedział: Oni nie mają pana. Niech każdy wraca do swego domu w pokoju.
18 Wtedy król Izraela powiedział do Jehoszafata: Czy nie mówiłem ci, że nie będzie mi prorokować nic dobrego, tylko to, co złe?
19 *Tamten* powiedział: Słuchaj więc słowa PANA: Widziałem PANA siedzącego na swoim tronie, a wszystkie zastępy niebieskie stojące po jego prawicy i lewicy.
20 I PAN zapytał: Kto zwiedzie Achaba, aby wyruszył do Ramot-Gilead i poległ tam? I jeden mówił tak, a drugi inaczej.
21 Wtedy wystąpił duch i stanął przed PANEM, mówiąc: Ja go zwiodę. PAN go zapytał: Jak?
22 Odpowiedział: Wyjdę i będę duchem kłamliwym w ustach wszystkich jego proroków. *PAN* mu powiedział: Zwiedziesz *go*, na pewno ci się uda.

Idź i tak uczyń.
23 Teraz więc PAN włożył ducha kłamliwego w usta tych wszystkich twoich proroków, gdyż PAN zapowiedział ci nieszczęście.
24 Wtedy Sedekiasz, syn Kenaany, podszedł do Micheasza i uderzył go w policzek, mówiąc: Którędy odszedł ode mnie Duch PANA, aby mówić z tobą?
25 Micheasz odpowiedział: Ty sam to zobaczysz tego dnia, kiedy wejdziesz do najskrytszej komnaty, aby się ukryć.
26 Król Izraela powiedział: Weź Micheasza i zaprowadź go do Amona, namiestnika miasta, i do Joasza, syna króla.
27 I powiesz: Tak mówi król: Wtrąćcie tego *człowieka* do więzienia i żywcie go chlebem utrapienia i wodą ucisku, aż wrócę w pokoju.
28 Ale Micheasz odpowiedział: Jeśli rzeczywiście wrócisz w pokoju, to PAN nie mówił przeze mnie. I dodał: Słuchajcie wszyscy ludzie.
29 Tak więc król Izraela i Jehoszafat, król Judy, wyruszyli do Ramot-Gilead.
30 I król Izraela powiedział do Jehoszafata: Przebiorę się i pójdę na bitwę, ty zaś ubierz się w swoje szaty. Następnie król Izraela przebrał się i poszedł na bitwę.
31 A król Syrii rozkazał swoim trzydziestu dwom dowódcom rydwanów: Nie walczcie ani z małym, ani z wielkim, tylko z samym królem Izraela.
32 A gdy dowódcy rydwanów zobaczyli Jehoszafata, powiedzieli: Na pewno on jest królem Izraela. I zwrócili się przeciwko niemu, aby z nim walczyć, ale Jehoszafat wydał okrzyk.
33 Kiedy dowódcy rydwanów zobaczyli, że on nie jest królem Izraela, odstąpili od niego.
34 A pewien mężczyzna na ślepo naciągnął łuk i ugodził króla Izraela między spojenia pancerza. A ten powiedział swojemu woźnicy: Zawróć i wywieź mnie z pola bitwy, bo jestem ranny.
35 I bitwa wzmogła się tego dnia. Król stał w rydwanie naprzeciw Syryjczyków i wieczorem umarł, a krew spływała z *jego* rany na dno rydwanu.
36 O zachodzie słońca w obozie wydano rozkaz: Każdy do swego miasta i każdy do swojej ziemi.
37 Tak więc król umarł i przywieziono go do Samarii, i pogrzebano go w Samarii.
38 A gdy myto rydwan w sadzawce Samarii, psy lizały jego krew, myto także jego zbroję, według słowa PANA, które zapowiedział.
39 A pozostałe sprawy Achaba i wszystko, co uczynił, oraz dom z kości słoniowej, który wzniósł, a także wszystkie miasta, które zbudował – czy nie są opisane w kronikach królów Izraela?
40 I Achab zasnął ze swymi ojcami, a królował jego syn Achazjasz w jego miejsce.
41 A Jehoszafat, syn Asy, zaczął królować nad Judą w czwartym roku Achaba, króla Izraela.
42 Jehoszafat miał trzydzieści pięć lat, gdy zaczął królować, a dwadzieścia pięć lat królował w Jerozolimie. Jego matka *miała* na imię Azuba *i była* córką Szilchiego.
43 I szedł wszystkimi drogami Asy, swego ojca, i nie zboczył z nich, czyniąc to, co było dobre w oczach PANA. Jednak wyżyn nie usunięto. Lud bowiem jeszcze składał ofiary i palił kadzidło na wyżynach.

44 Jehoszafat także zawarł pokój z królem Izraela.
45 A pozostałe sprawy Jehoszafata i jego potęga, którą pokazywał, i to, jak walczył – czyż nie są zapisane w kronikach królów Judy?
46 Usunął też z ziemi resztę sodomitów, którzy pozostali za dni Asy, jego ojca.
47 W tym czasie nie *było* króla w Edomie. Królem był namiestnik.
48 Jehoszafat zbudował okręty Tarszisz, aby płynęły do Ofiru po złoto. Lecz nie dopłynęły, bo okręty rozbiły się w Esjon-Geber.
49 Wtedy Achazjasz, syn Achaba, powiedział do Jehoszafata: Niech moi słudzy płyną na okrętach z twoimi sługami. Ale Jehoszafat nie chciał.
50 I Jehoszafat zasnął ze swymi ojcami, i został pogrzebany wraz z nimi w mieście Dawida, swego ojca. W jego miejsce królował jego syn Joram.
51 Achazjasz, syn Achaba, zaczął królować nad Izraelem w Samarii w siedemnastym roku Jehoszafata, króla Judy, i królował nad Izraelem dwa lata.
52 Czynił to, co złe w oczach PANA, idąc drogą swego ojca, drogą swej matki i drogą Jeroboama, syna Nebata, który przywiódł Izraela do grzechu.
53 Służył bowiem Baalowi, oddawał mu pokłon i pobudzał do gniewu PANA, Boga Izraela, według wszystkiego, co czynił jego ojciec.

II Księga Królewska

1 Po śmierci Achaba Moab zbuntował się przeciw Izraelowi.
2 A Achazjasz wypadł przez kratę swej górnej komnaty w Samarii i zachorował. Wyprawił więc posłańców, mówiąc im: Idźcie i zapytajcie Belzebuba, boga Ekronu, czy wyzdrowieję z tej choroby.
3 Lecz Anioł PANA powiedział do Eliasza Tiszbity: Wstań, wyjdź naprzeciw posłańcom króla Samarii i powiedz im: Czyż nie ma Boga w Izraelu, że idziecie radzić się Belzebuba, boga Ekronu?
4 Dlatego tak mówi PAN: Z łoża, na które się położyłeś, już nie wstaniesz, ale na pewno umrzesz. I Eliasz odszedł.
5 A gdy posłańcy wrócili do niego, zapytał ich: Czemu wróciliście?
6 Odpowiedzieli mu: *Pewien* człowiek wyszedł nam naprzeciw i powiedział do nas: Idźcie, wróćcie do króla, który was posłał, i powiedzcie mu: Tak mówi PAN: Czyż nie ma Boga w Izraelu, że posyłasz posłańców, aby się radzić Belzebuba, boga Ekronu? Z tego powodu z łoża, na którym się położyłeś, nie wstaniesz, ale na pewno umrzesz.
7 I zapytał ich: Jak wyglądał ten człowiek, który wyszedł wam naprzeciw i powiedział do was te słowa?
8 Odpowiedzieli mu: Był to owłosiony mężczyzna, przepasany skórzanym pasem na biodrach. I powiedział: To Eliasz Tiszbita.
9 Posłał więc do niego pięćdziesiątnika wraz z jego pięćdziesięcioma. Ten podszedł do niego, a oto siedział na szczycie góry. Powiedział mu: Mężu Boży, król rozkazał, abyś zszedł.
10 Eliasz zaś odpowiedział pięćdziesiątnikowi: Jeśli jestem mężem Bożym, niech ogień spadnie z nieba i pochłonie ciebie oraz twoich pięćdziesięciu. Wtedy spadł ogień z nieba i pochłonął go oraz jego pięćdziesięciu.
11 Znowu posłał do niego drugiego pięćdziesiątnika wraz z jego pięćdziesięcioma. Ten powiedział do niego: Mężu Boży, tak mówi król: Zejdź natychmiast.
12 A Eliasz odpowiedział mu: Jeśli jestem mężem Bożym, niech spadnie ogień z nieba i pochłonie ciebie oraz twoich pięćdziesięciu. Wtedy ogień Boży spadł z nieba i pochłonął go oraz jego pięćdziesięciu.
13 Wtedy znowu posłał trzeciego pięćdziesiątnika wraz z jego pięćdziesięcioma. Poszedł więc trzeci pięćdziesiątnik, a gdy przybył, upadł na kolana przed Eliaszem i poprosił go pokornie: Mężu Boży, proszę, niech moje życie i życie twoich pięćdziesięciu sług będzie cenne w twoich oczach.
14 Oto ogień spadł z nieba i pochłonął dwóch poprzednich pięćdziesiątników wraz z ich pięćdziesięcioma. Teraz więc niech moje życie będzie cenne w twoich oczach.
15 Wtedy Anioł PANA powiedział do Eliasza: Zejdź z nim, nie bój się go. Wstał więc i zszedł z nim do króla.
16 I powiedział mu: Tak mówi PAN: Ponieważ wysłałeś posłańców, aby radzić się Belzebuba, boga Ekronu, jakby nie było Boga w Izraelu, którego można pytać o jego słowo, z tego powodu z łoża, na którym się położyłeś, nie wstaniesz, ale na pewno umrzesz.

17 Umarł więc zgodnie ze słowem PANA, które wypowiedział Eliasz. A ponieważ nie miał syna, królował w jego miejsce Joram – w drugim roku Jorama, syna Jehoszafata, króla Judy.
18 A pozostałe dzieje Achazjasza, które czynił, czy nie są zapisane w księdze kronik królów Izraela?

2

1 I kiedy PAN miał unieść Eliasza wśród wichru do nieba, Eliasz wyruszył z Elizeuszem z Gilgal.
2 I Eliasz powiedział do Elizeusza: Proszę, zostań tu, bo PAN posyła mnie do Betel. Elizeusz odpowiedział: Jak żyje PAN i jak żyje twoja dusza, nie opuszczę cię. Przyszli więc do Betel.
3 Wtedy synowie proroków, którzy *byli* w Betel, wyszli do Elizeusza i zapytali go: Czy wiesz, że PAN dzisiaj zabierze twego pana znad twojej głowy? Odpowiedział: Wiem, *lecz* milczcie.
4 A Eliasz ponownie powiedział mu: Elizeuszu, proszę, zostań tu, bo PAN posyła mnie do Jerycha. Odpowiedział: Jak żyje PAN i jak żyje twoja dusza, nie opuszczę cię. Przyszli więc do Jerycha.
5 Wtedy synowie proroków, którzy byli w Jerychu, zapytali Elizeusza: Czy wiesz, że PAN dzisiaj zabierze twego pana znad twojej głowy? Odpowiedział: Tak, wiem, lecz milczcie.
6 Eliasz znowu powiedział mu: Proszę, zostań tu, bo PAN posyła mnie do Jordanu. Odpowiedział: Jak żyje PAN i jak żyje twoja dusza, nie opuszczę cię. Szli więc dalej obydwaj.
7 A pięćdziesięciu mężów spośród synów proroków poszło i stanęło naprzeciwko *nich* z daleka. Oni zaś obaj stanęli nad Jordanem.
8 Wtedy Eliasz wziął swój płaszcz, zwinął go i uderzył nim wody, a one rozdzieliły się w obydwie strony, tak że przeszli obaj po suchej ziemi.
9 A gdy przeszli, Eliasz powiedział do Elizeusza: Proś *o to*, co mam dla ciebie uczynić, zanim będę od ciebie zabrany. Elizeusz odpowiedział: Proszę, niech spocznie na mnie podwójna część twojego ducha;
10 On zaś powiedział: Poprosiłeś o trudną rzecz. Jeśli mnie zobaczysz, gdy będę zabierany od ciebie, tak ci się stanie. Lecz jeśli nie, to się nie stanie.
11 Kiedy więc szli i rozmawiali, oto ognisty rydwan i ogniste konie oddzieliły ich obu. I Eliasz wstąpił wśród wichru do nieba.
12 Elizeusz zaś zobaczył to i zawołał: Mój ojcze, mój ojcze! Rydwanie Izraela i jego jeźdźcze. I nie zobaczył go już więcej. Chwycił swoje szaty i rozdarł je na dwie części.
13 Potem podniósł płaszcz Eliasza, który spadł z niego, zawrócił i stanął nad brzegiem Jordanu;
14 I wziął płaszcz Eliasza, który spadł z niego, uderzył nim wody i powiedział: Gdzie jest PAN, Bóg Eliasza? Również gdy on uderzył nim wody, rozdzieliły się na dwie strony. I Elizeusz przeszedł.
15 A gdy synowie proroków, którzy *byli* w Jerychu, zobaczyli go z naprzeciwka, powiedzieli: Duch Eliasza spoczął na Elizeuszu. Wyruszyli mu więc naprzeciw i pokłonili mu się aż do ziemi.
16 I powiedzieli do niego: Oto teraz wśród twoich sług jest pięćdziesięciu dzielnych mężczyzn. Proszę, niech idą i niech szukają twego pana; może Duch PANA uniósł go i spuścił na jakąś górę albo w jakąś dolinę. Lecz on powiedział: Nie posyłajcie.

17 A gdy tak nalegali, aż do uprzykrzenia, powiedział: Poślijcie. Posłali więc tych pięćdziesięciu mężczyzn, którzy szukali przez trzy dni, lecz nie znaleźli go.
18 A gdy wrócili do niego – bo przebywał w Jerychu – powiedział do nich: Czyż nie mówiłem wam: Nie idźcie?
19 Potem ludzie tego miasta powiedzieli do Elizeusza: Oto położenie tego miasta jest dobre – jak ty, mój panie, widzisz. Lecz woda jest niedobra i ziemia nieurodzajna.
20 Wtedy powiedział: Przynieście mi nowy dzbanek i włóżcie do niego soli. I przynieśli mu.
21 Wówczas poszedł do źródła wód, wrzucił do niego sól i powiedział: Tak mówi PAN: Uzdrowiłem te wody, już nie wyjdzie stąd ani śmierć, ani nieurodzaj.
22 Wody więc zostały uzdrowione *i są takie* aż do dziś, według słowa Elizeusza, które wypowiedział.
23 Potem wyruszył stamtąd do Betel. A gdy podążał drogą, małe dzieci wyszły z miasta i naśmiewały się z niego, mówiąc mu: Wstąp łysy, wstąp łysy!
24 On zaś odwrócił się, spojrzał na nie i przeklął je w imieniu PANA. Wtedy dwie niedźwiedzice wyszły z lasu i rozszarpały czterdzieścioro dwoje dzieci spośród nich.
25 Stamtąd poszedł na górę Karmel, skąd wrócił do Samarii.

3

1 Joram, syn Achaba, zaczął królować nad Izraelem w Samarii w osiemnastym roku Jehoszafata, króla Judy, i królował dwanaście lat.
2 Czynił on to, co złe w oczach PANA, choć nie tak jak jego ojciec i matka. Usunął bowiem posąg Baala, który sporządził jego ojciec.
3 Trwał jednak w grzechach Jeroboama, syna Nebata, który przywiódł Izraela do grzechu, *i* nie odstąpił od nich.
4 Mesza, król Moabu, był hodowcą owiec i dawał królowi Izraela sto tysięcy jagniąt oraz sto tysięcy baranów wraz z wełną.
5 Lecz kiedy Achab umarł, król Moabu zbuntował się przeciw królowi Izraela.
6 W tym samym dniu król Joram wyszedł z Samarii i dokonał przeglądu całego Izraela.
7 A gdy szedł, posłał do Jehoszafata, króla Judy, taką wiadomość: Król Moabu zbuntował się przeciwko mnie. Czy wyruszysz ze mną na wojnę przeciw Moabowi? Odpowiedział: Wyruszę. Ja tak, jak i ty, mój lud tak, jak i twój lud, moje konie tak, jak i twoje konie.
8 I zapytał: Którą drogą pójdziemy? Odpowiedział: Drogą przez pustynię Edomu.
9 Wyruszyli więc król Izraela, król Judy i król Edomu. A gdy krążyli drogą przez siedem dni, zabrakło wody dla wojska i dla bydła, które szło za nimi.
10 Wtedy król Izraela powiedział: Ach! Oto PAN zwołał tych trzech królów, aby oddać ich w ręce Moabu.
11 Lecz Jehoszafat rzekł: Czy nie ma tu proroka PANA, abyśmy przez niego radzili się PANA? Jeden ze sług króla Izraela odpowiedział: Jest tu Elizeusz, syn Szafata, który polewał wodą ręce Eliasza.

12 Jehoszafat powiedział: U niego jest słowo PANA. Poszli więc do niego – król Izraela, Jehoszafat i król Edomu.
13 Wtedy Elizeusz powiedział do króla Izraela: Co ja mam z tobą? Idź do proroków swojego ojca i do proroków swojej matki. Król Izraela odpowiedział: Nie, bo PAN zwołał tych trzech królów, aby oddać ich w ręce Moabu.
14 Elizeusz odpowiedział: Jak żyje PAN zastępów, przed którego obliczem stoję, gdybym nie miał względu na Jehoszafata, króla Judy, nie zważałbym na ciebie ani bym na ciebie nie spojrzał.
15 Teraz jednak przyprowadźcie mi harfiarza. A gdy harfiarz grał, spoczęła na nim ręka PANA.
16 I powiedział: Tak mówi PAN: Wykopcie w tej dolinie dużo rowów.
17 Tak bowiem mówi PAN: Nie zobaczycie wiatru ani nie zobaczycie deszczu, a jednak ta dolina napełni się wodą tak, że będziecie pić wy, wasze trzody i wasze bydło.
18 Ale to jeszcze mało w oczach PANA. Wyda także Moabitów w wasze ręce.
19 Pobijecie wszystkie obwarowane miasta i wszystkie znaczne miasta, zetniecie wszystkie dobre drzewa, zasypiecie wszystkie źródła wód i spustoszycie każde dobre pole kamieniami.
20 Rankiem, w porze składania ofiary z pokarmów, oto przypłynęły wody od strony Edomu i ziemia napełniła się wodą.
21 Kiedy wszyscy Moabici usłyszeli, że królowie wyruszyli, aby walczyć z nimi, zwołali wszystkich zdolnych do noszenia zbroi, od najmłodszych do najstarszych, i stanęli na granicy.
22 Wstali rano, a gdy słońce wzeszło nad wodą, Moabici zobaczyli z naprzeciwka wodę czerwoną jak krew.
23 I powiedzieli: To krew! Z pewnością królowie pobili się i zabili jeden drugiego. Teraz więc po łupy, o Moabie!
24 A gdy przyszli do obozu Izraela, Izraelici powstali i pobili Moabitów, tak że ci uciekali przed nimi. Oni zaś szli naprzód, bijąc Moabitów.
25 Zburzyli miasta, na wszystkie dobre pola każdy rzucił swój kamień, aż je pokryli, zasypali wszystkie źródła wód i pościnali wszystkie dobre drzewa. Pozostały tylko kamienne mury Kir-Chareszet, ale procarze otoczyli je i zdobyli.
26 Kiedy król Moabu zobaczył, że nie podoła walce, wziął ze sobą siedmiuset mężczyzn dobywających miecz, aby się przebić do króla Edomu, ale nie zdołał.
27 Wziął więc swego pierworodnego syna, który miał królować w jego miejsce, i złożył go jako całopalenie na murze. Wtedy powstało wielkie oburzenie przeciw Izraelowi. Oni więc odstąpili od niego i wrócili do swej ziemi.

4

1 A pewna kobieta spośród żon synów proroków wołała do Elizeusza: Twój sługa, mój mąż, umarł. Ty wiesz, że twój sługa bał się PANA. Lecz teraz przyszedł wierzyciel, aby zabrać moich dwóch synów jako niewolników.
2 Elizeusz zapytał ją: Co mogę uczynić dla ciebie? Powiedz mi, co masz w domu? Odpowiedziała: Twoja służąca nie ma nic więcej w domu prócz dzbana oliwy.

3 Powiedział: Idź, pożycz sobie naczynia z zewnątrz od wszystkich swoich
sąsiadów, naczynia puste – niemało.
4 Potem wejdź *do domu*, zamknij drzwi za sobą i za swymi synami i nalewaj
do wszystkich tych naczyń, a napełnione odstaw.
5 Odeszła więc od niego, zamknęła drzwi za sobą i za swymi synami. Ci
przynosili jej *naczynia*, a ona nalewała.
6 Kiedy naczynia były pełne, powiedziała do swego syna: Przynieś mi
jeszcze naczynie. Odpowiedział jej: Nie ma już naczyń. I oliwa przestała
płynąć.
7 Potem przyszła i opowiedziała *o tym* mężowi Bożemu. On powiedział
jej: Idź, sprzedaj oliwę i spłać dług. Z reszty zaś utrzymuj siebie i swoich
synów.
8 Zdarzyło się pewnego dnia, że Elizeusz przechodził przez Szunem, gdzie
mieszkała zacna kobieta, która zatrzymała go, aby spożył posiłek. Ilekroć
więc tamtędy przechodził, wstępował do niej, by spożyć posiłek.
9 Wtedy powiedziała do swego męża: Oto teraz wiem, że ten człowiek,
który tędy ciągle przechodzi, jest świętym mężem Bożym.
10 Zróbmy mały górny pokój i wstawmy tam dla niego łóżko, stół, krzesło
i świecznik. I kiedy przyjdzie do nas, uda się tam.
11 Pewnego dnia, gdy tam przybył, udał się do tego pokoju i tam się położył.
12 I powiedział do Gehaziego, swego sługi: Zawołaj tę Szunamitkę. Zawołał
ją i stanęła przed nim.
13 Wtedy mu rzekł: Powiedz jej: Oto troszczysz się i starasz się o
wszystkie nasze potrzeby. Co chcesz, abym dla ciebie uczynił? Czy można
przemówić za tobą do króla lub dowódcy wojska? Odpowiedziała: Ja
mieszkam pośród swojego ludu.
14 On zapytał: Co więc można dla niej uczynić? Gehazi odpowiedział: Oto
nie ma syna, a jej mąż jest stary.
15 Polecił więc: Zawołaj ją. Zawołał ją i stanęła w drzwiach.
16 I powiedział: O tej porze za rok będziesz piastowała syna.
Odpowiedziała: Nie, mój panie, mężu Boży, nie oszukuj swojej służącej.
17 Ale kobieta poczęła i urodziła syna po roku o tej porze, jak jej powiedział
Elizeusz.
18 A gdy chłopiec podrósł, wyszedł pewnego dnia do swego ojca, do
żniwiarzy.
19 I zawołał do swego ojca: Moja głowa! Moja głowa! *On* zaś powiedział
słudze: Zanieś go do jego matki.
20 Wziął go więc i zaniósł do jego matki. I siedział na jej kolanach aż do
południa, a *potem* umarł.
21 Wtedy ona poszła na górę i położyła go na łóżku męża Bożego,
zamknęła drzwi i wyszła.
22 Potem zawołała swego męża i powiedziała: Proszę cię, przyślij mi
jednego ze sług i jedną oślicę. Pobiegnę aż do męża Bożego i wrócę.
23 On zapytał: Po co chcesz jechać do niego? Nie ma dziś ani nowiu, ani
szabatu. Ale *ona* rzekła: *Będzie* dobrze.
24 Osiodłała więc oślicę i powiedziała do swego sługi: Popędzaj *ją* i jedź!
Nie wstrzymuj jazdy dla mnie, chyba że ci rozkażę.
25 Wyruszyła więc i przyjechała do męża Bożego na górę Karmel. A gdy
mąż Boży zobaczył ją z daleka, powiedział do Gehaziego, swego sługi: Oto
owa Szunamitka.

26 Wybiegnij, proszę, na jej spotkanie i zapytaj ją: Czy masz się dobrze? Czy dobrze się ma twój mąż? Czy dobrze się ma twój syn? Odpowiedziała: Dobrze.
27 A gdy przyszła do męża Bożego na górę, objęła go za nogi. A Gehazi zbliżył się, aby ją odepchnąć. Lecz mąż Boży powiedział: Zostaw ją, bo jej dusza jest pogrążona w smutku, a PAN zataił to przede mną i nie oznajmił mi *tego*.
28 Wtedy odezwała się: Czy prosiłam swego pana o syna? Czy nie powiedziałam: Nie oszukuj mnie?
29 Wtedy on powiedział do Gehaziego: Przepasz swoje biodra, weź moją laskę do ręki i idź. Jeśli spotkasz kogoś, nie pozdrawiaj go, a jeśli ktoś ciebie pozdrowi, nie odpowiadaj mu. Połóż moją laskę na twarzy chłopca.
30 Lecz matka *tego* chłopca powiedziała: Jak żyje PAN i jak żyje twoja dusza, nie opuszczę cię. Wstał więc i poszedł za nią.
31 Gehazi zaś wyprzedził ich i położył laskę na twarzy chłopca, lecz nie było ani głosu, ani słuchu. Wrócił więc naprzeciw niego i oznajmił mu: Chłopiec się nie obudził.
32 Wtedy Elizeusz wszedł do domu, a oto zmarły chłopiec leżał na jego łóżku.
33 Wszedł więc, zamknął drzwi za nimi obydwoma i modlił się do PANA.
34 Następnie wszedł *na łóżko*, położył się na chłopcu, przyłożył swoje usta do jego ust, swoje oczy do jego oczu i swoje ręce do jego rąk. I rozciągnął się na nim, a ciało chłopca się rozgrzało.
35 Potem wyszedł od niego, przechadzał się po domu tam i z powrotem, po czym wstąpił *do pokoju* i położył się na nim. Wtedy chłopiec kichnął siedem razy i otworzył oczy.
36 Wówczas zawołał Gehaziego i powiedział: Zawołaj Szunamitkę. Zawołał ją, a gdy przyszła do niego, powiedział: Zabierz swego syna.
37 Ona więc weszła, upadła u jego nóg i ukłoniła się aż do ziemi, potem zabrała swego syna i wyszła.
38 Następnie Elizeusz wrócił do Gilgal, a w tej ziemi panował głód. Gdy synowie proroków siedzieli przed nim, powiedział do swego sługi: Wstaw wielki kocioł i ugotuj zupę dla synów proroków.
39 Jeden *z nich* więc wyszedł na pole, aby nazbierać ziół, znalazł dzikie pnącze i narwał z niego pełen płaszcz dzikich owoców. Potem przyszedł i wkroił je do kotła z zupą, bo ich nie znano.
40 Następnie nalano tym mężczyznom do jedzenia. A gdy jedli tę zupę, zawołali: Śmierć w kotle, mężu Boży! I nie mogli jeść.
41 On zaś powiedział: Przynieście więc mąki. Wrzucił ją do kotła i powiedział: Nalej ludowi, aby jadł. I nie było już nic szkodliwego w kotle.
42 Pewien człowiek przyszedł z Baal-Szalisza i przyniósł mężowi Bożemu chleb z pierwocin *zbóż*, dwadzieścia chlebów jęczmiennych i pełne kłosy świeżego zboża. On powiedział: Daj ludowi, aby jadł.
43 Ale jego sługa zapytał: Jak mam to położyć przed stu mężczyznami? Znowu powiedział: Daj ludowi, aby jadł. Tak bowiem mówi PAN: Będą jeść i jeszcze pozostanie.
44 Położył więc przed nimi, a ci jedli i jeszcze zostawili, według słowa PANA.

5

1 Naaman, dowódca króla Syrii, był człowiekiem bardzo poważanym u

swego pana i osobą czcigodną. Przez niego bowiem PAN dał wybawienie
Syryjczykom. Był on także dzielnym wojownikiem, *ale* trędowatym.
2 Gdy pewnego razu Syryjczycy wyszli w gromadach, uprowadzili z ziemi
Izraela małą dziewczynkę, a ona służyła żonie Naamana.
3 Powiedziała do swojej pani: O gdyby mój pan udał się do proroka, który
jest w Samarii! Ten na pewno uzdrowiłby go z trądu.
4 *Naaman* poszedł więc i oznajmił to swemu panu: Tak a tak powiedziała
dziewczynka, która jest z ziemi Izraela.
5 Na to król Syrii odpowiedział: Idź, jedź tam, a poślę list do króla Izraela.
Wyruszył więc i wziął ze sobą dziesięć talentów srebra, sześć tysięcy
syklów złota i dziesięć szat na zmianę.
6 I przyniósł list do króla Izraela o następującej treści: Kiedy ten list do
ciebie dojdzie, wiedz, że posyłam do ciebie Naamana, swego sługę, abyś
go uzdrowił z trądu.
7 A gdy król Izraela przeczytał list, rozdarł swoje szaty i powiedział: Czy ja
jestem Bogiem, abym mógł uśmiercać i ożywiać, że ten posyła do mnie,
abym uzdrowił człowieka z trądu? Zauważcie, proszę, i zobaczcie, że
szuka on zaczepki ze mną.
8 Kiedy Elizeusz, mąż Boży, usłyszał, że król Izraela rozdarł swoje szaty,
posłał do króla wiadomość: Czemu rozdarłeś swoje szaty? Niech on
przyjdzie do mnie, a dowie się, że jest prorok w Izraelu.
9 Naaman przybył więc ze swymi końmi i swym rydwanem i stanął przed
drzwiami domu Elizeusza.
10 Elizeusz zaś wysłał do niego posłańca z tymi słowami: Idź i umyj się
siedem razy w Jordanie, a twoje ciało powróci do *zdrowia* i będziesz czysty.
11 Lecz Naaman rozgniewał się i odszedł, mówiąc: Oto myślałem sobie, że
na pewno wyjdzie, stanie *przy mnie*, wezwie imienia PANA, swego Boga,
poruszy swoją ręką nad miejscem *trądu* i uzdrowi trędowatego.
12 Czyż Abana i Parpar, rzeki Damaszku, nie są lepsze od wszystkich wód
Izraela? Czy nie mógłbym się w nich obmyć i być czysty? Odwrócił się
więc i odjechał w gniewie.
13 Lecz jego słudzy podeszli i powiedzieli do niego: Mój ojcze, gdyby ten
prorok rozkazał ci *zrobić* coś wielkiego, czy byś tego nie uczynił? Tym
bardziej gdy ci powiedział: Obmyj się, a będziesz czysty.
14 Poszedł więc i zanurzył się w Jordanie siedem razy, według słowa męża
Bożego. I jego ciało stało się jak ciało małego dziecka, i został oczyszczony.
15 Potem wrócił do męża Bożego wraz z całym swoim orszakiem, a gdy
przybył, stanął przed nim i powiedział: Oto teraz poznałem, że nie ma
Boga na całej ziemi poza Izraelem. Przyjmij więc, proszę, dar od swego
sługi.
16 Lecz on powiedział: Jak żyje PAN, przed którego obliczem stoję, nic nie
wezmę. *Tamten* nalegał na niego, aby wziął, ale odmówił.
17 Wtedy Naaman powiedział: Proszę więc, niech dadzą twemu słudze
tyle ziemi, ile udźwignie para mułów. Twój sługa bowiem nie będzie już
składał ani całopalenia, ani *innych* ofiar obcym bogom, tylko PANU.
18 *Jednak* w tej sprawie niech PAN przebaczy twemu słudze: gdy mój pan
wchodzi do świątyni Rimmona, aby tam oddać pokłon, a opiera się na
moim ramieniu, wtedy i ja kłaniam się w świątyni Rimmona. Gdy więc ja
się kłaniam w świątyni Rimmona, niech PAN przebaczy twemu słudze w
tej sprawie.

19 Odpowiedział mu: Idź w pokoju. A gdy odjechał od niego kawałek drogi;
20 Gehazi, sługa Elizeusza, męża Bożego, powiedział: Oto mój pan oszczędził tego Naamana, Syryjczyka, nie przyjmując z jego rąk tego, co przywiózł. Jak żyje PAN, pobiegnę za nim i wezmę coś od niego.
21 Gehazi więc pobiegł za Naamanem. Kiedy Naaman zobaczył, że biegnie za nim, zszedł z rydwanu i wyszedł mu naprzeciw, i zapytał: Czy *wszystko* jest dobrze?
22 Odpowiedział: Dobrze. Mój pan posłał mnie, abym ci powiedział: Oto dopiero teraz przyszli do mnie dwaj młodzieńcy z góry Efraim spośród synów proroków. Daj im, proszę, talent srebra i dwie szaty na zmianę.
23 Naaman odpowiedział: Racz wziąć dwa talenty. Nalegał na niego i zawiązał dwa talenty srebra w dwóch workach oraz dwie szaty na zmianę, i włożył na dwóch jego sług, którzy *je* nieśli przed nim.
24 A gdy przyszedł do twierdzy, wziął *to* z ich rąk i złożył w domu. Potem odprawił mężczyzn, a oni odeszli.
25 Sam zaś wszedł i stanął przed swoim panem. Elizeusz zapytał go: Skąd *wracasz*, Gehazi? Odpowiedział: Twój sługa nigdzie nie chodził.
26 Lecz powiedział mu: Czy moje serce nie szło *z tobą*, kiedy tamten człowiek odwrócił się na swym rydwanie na twoje spotkanie? Czy to był czas przyjmowania srebra, przyjmowania szat, sadów oliwnych, winnic, owiec, wołów, sług i służących?
27 Dlatego też trąd Naamana przylgnie do ciebie i do twojego potomstwa na wieki. I wyszedł od niego trędowaty, *biały* jak śnieg.

6

1 I synowie proroków powiedzieli do Elizeusza: Oto miejsce, w którym mieszkamy wraz z tobą, jest zbyt ciasne dla nas.
2 Pozwól, że pójdziemy aż nad Jordan, weźmiemy stamtąd każdy po jednej belce i zbudujemy tam sobie miejsce na mieszkanie. Odpowiedział: Idźcie.
3 Jeden z nich powiedział: Racz, proszę, pójść ze swoimi sługami. Odpowiedział: Pójdę.
4 I poszedł z nimi. Kiedy przybyli nad Jordan, zaczęli ścinać drzewa.
5 I zdarzyło się, że jednemu z nich przy ścinaniu drzewa *siekierą* żelazo wpadło do wody. Zawołał wtedy: Ach, mój panie! Ta *była* pożyczona.
6 Mąż Boży zapytał: Gdzie wpadło? I wskazał mu miejsce. A on uciął drewno, wrzucił tam i żelazo wypłynęło.
7 I powiedział: Weź *je* sobie. Wyciągnął więc rękę i wziął je.
8 Potem, gdy król Syrii prowadził wojnę z Izraelem, naradzał się ze swoimi sługami, mówiąc: W tym a w tym miejscu będzie mój obóz.
9 Wtedy mąż Boży posłał do króla Izraela wiadomość: Strzeż się przechodzić przez to miejsce, bo tam Syryjczycy zrobili zasadzkę.
10 Posłał więc król Izraela na to miejsce, o którym mu powiedział mąż Boży, ostrzegając go, i *król* uratował się nie raz i nie dwa.
11 Serce króla Syrii zatrwożyło się z tego powodu. Zwołał więc swoje sługi i zapytał ich: Czemu mi nie powiecie, kto z nas *donosi* królowi Izraela?
12 Jeden z jego sług odpowiedział: Nikt, mój panie, królu. To prorok Elizeusz, który jest w Izraelu, oznajmia królowi Izraela słowa, które wypowiadasz w swoim pokoju sypialnym.

13 *On* odpowiedział: Idźcie i dowiedzcie się, gdzie on jest, abym posłał *po niego* i pojmał go. I doniesiono mu: Oto jest w Dotan.
14 Posłał więc tam konie i rydwany, i znaczny *oddział* wojska. Wyruszyli w nocy i oblegli miasto.
15 Kiedy sługa męża Bożego wstał wcześnie rano i wyszedł, oto wojsko otoczyło miasto razem z końmi i rydwanami. Jego sługa powiedział do niego: Ach, mój panie! Cóż mamy czynić?
16 Odpowiedział: Nie bój się, bo więcej jest tych, którzy *są* z nami, niż tych, którzy *są* z nimi.
17 Wtedy modlił się Elizeusz: PANIE, otwórz, proszę, jego oczy, aby widział. PAN otworzył oczy tego sługi i ten zobaczył: oto góra była pełna koni i ognistych rydwanów wokół Elizeusza.
18 A gdy *Syryjczycy* zeszli do niego, Elizeusz modlił się do PANA i powiedział: Proszę, dotknij ten lud ślepotą. I *PAN* dotknął go ślepotą według słowa Elizeusza.
19 Wtedy Elizeusz powiedział do nich: To nie ta droga ani nie to miasto. Pójdźcie za mną, a zaprowadzę was do człowieka, którego szukacie. I zaprowadził ich do Samarii.
20 A gdy weszli do Samarii, Elizeusz powiedział: PANIE, otwórz im oczy, aby przejrzeli. PAN otworzył im oczy i zobaczyli, że *są* w środku Samarii.
21 Gdy król Izraela zobaczył ich, zapytał Elizeusza: Czy mam ich zabić, mój ojcze?
22 Odpowiedział: Nie zabijaj. Czy zabijasz tych, których pojmałeś swoim mieczem i swoim łukiem? Połóż przed nimi chleb i wodę, aby jedli i pili, i wrócili do swego pana.
23 Przygotował więc dla nich wielką ucztę. A gdy jedli i pili, odprawił ich i poszli do swego pana. Odtąd bandy Syryjczyków już nie wpadały do ziemi Izraela.
24 Potem Ben-Hadad, król Syrii, zebrał całe swoje wojsko, wyruszył i obległ Samarię.
25 I nastał wielki głód w Samarii. Tak bowiem ją oblegali, że głowa osła *kosztowała* osiemdziesiąt srebrników, a ćwierć kaba gołębiego gnoju – pięć srebrników.
26 A gdy król Izraela przechodził po murze, *pewna* kobieta zawołała do niego: Ratuj mnie, mój panie, królu!
27 Odpowiedział: Jeśli PAN cię nie uratuje, jakże *ja* ciebie uratuję? Czy z klepiska lub z tłoczni?
28 Następnie król zapytał ją: Co ci jest? Odpowiedziała: Ta oto kobieta powiedziała mi: Daj swojego syna, abyśmy go zjadły dzisiaj, a jutro zjemy mojego syna.
29 Ugotowałyśmy więc mojego syna i zjadłyśmy go. Potem powiedziałam jej na drugi dzień: Daj swojego syna, abyśmy go zjadły. Lecz ona ukryła swojego syna.
30 A gdy król usłyszał słowa tej kobiety, rozdarł swoje szaty. I kiedy przechodził po murze, lud zobaczył, że pod spodem nosił wór na swoim ciele.
31 Wtedy *król* powiedział: Niech mi to uczyni Bóg i tamto dorzuci, jeśli głowa Elizeusza, syna Szafata, ostoi się na nim dzisiaj.
32 Elizeusz zaś siedział w swoim domu i starsi siedzieli razem z nim. I *król* wysłał przed sobą człowieka. Lecz zanim posłaniec przyszedł do niego,

powiedział do starszych: Czy widzicie, że ten syn mordercy posłał, aby mi ucięto głowę? Uważajcie, gdy ten posłaniec przyjdzie, zamknijcie drzwi i zatrzymajcie go przed drzwiami. Czy za nim nie słychać kroków mego pana?
33 A gdy jeszcze z nimi rozmawiał, oto posłaniec przybył do niego i powiedział: To nieszczęście jest od PANA. Czego mam jeszcze oczekiwać od PANA?

7

1 Wtedy Elizeusz powiedział: Słuchajcie słowa PANA. Tak mówi PAN: Jutro o tej porze w bramie Samarii jedna miara mąki pszennej będzie za jednego sykla i dwie miary jęczmienia *też* za sykla.
2 Wówczas książę, na którego ramieniu król się wspierał, odezwał się do męża Bożego: Choćby PAN zrobił okna w niebie, czy mogłoby tak się stać? Odpowiedział mu: Oto zobaczysz to na własne oczy, ale jeść z tego nie będziesz.
3 A było czterech trędowatych mężczyzn u wejścia bramy. Mówili oni jeden do drugiego: Po co tu siedzimy, aż umrzemy?
4 Jeśli powiemy: Wejdziemy do miasta, w mieście jest głód i tam umrzemy. A jeśli zostaniemy tu, również umrzemy. Teraz więc chodźcie i przejdźmy do obozu Syryjczyków. Jeśli pozostawią nas przy życiu, będziemy żyć, a jeśli nas zabiją, umrzemy.
5 Wstali więc o zmierzchu, aby przejść do obozu Syryjczyków. A gdy dotarli do krańca obozu Syryjczyków, oto nikogo tam nie było.
6 PAN bowiem sprawił, że w obozie Syryjczyków słychać było turkot rydwanów, tętent koni i gwar wielkiego wojska. Mówili jeden do drugiego: Oto król Izraela najął przeciwko nam królów chetyckich i królów Egiptu, aby na nas napadli.
7 Wstali więc i uciekli o zmierzchu, zostawiając swoje namioty, swoje konie *i* osły – cały obóz tak, jak był, i uciekli, aby ratować swoje życie.
8 A gdy trędowaci dotarli do krańca obozu, weszli do jednego namiotu, jedli, pili, wynieśli stamtąd srebro, złoto i szaty, po czym poszli i ukryli to. Następnie wrócili, weszli do drugiego namiotu, *również* wynieśli stamtąd *łup*, odeszli i ukryli *go*.
9 Wtedy powiedzieli jeden do drugiego: Niedobrze czynimy. Ten dzień jest dniem dobrej nowiny, a my milczymy. Jeśli będziemy czekać aż do brzasku, spotka nas kara. Chodźcie więc teraz, pójdźmy i opowiadajmy o tym domowi króla.
10 Przyszli więc i zawołali na strażnika bramy miejskiej. Powiedzieli im: Przyszliśmy do obozu Syryjczyków, a oto nikogo tam nie było, nie słychać było głosu ludzkiego, widzieliśmy tylko uwiązane konie i osły oraz namioty, tak jak były.
11 Wtedy zawołał on innych strażników, a ci opowiedzieli o tym we wnętrzu domu króla.
12 Wówczas król wstał w nocy i powiedział do swoich sług: Powiem wam, co nam uczynili Syryjczycy: wiedzą, że głodujemy. Wyszli więc z obozu i ukryli się w polu, mówiąc: Gdy wyjdą z miasta, pojmiemy ich żywych i wejdziemy do miasta.
13 Jeden z jego sług odpowiedział: Niech wezmą, proszę, pięć spośród reszty koni, które zostały w mieście – oto są one jak całe mnóstwo Izraela,

które zostało w nim, oto *są* one jak całe mnóstwo Izraela, które już zginęło – wyślemy *je* i zobaczymy.
14 Wzięli więc dwa konie zaprzęgowe, które król posłał do obozu Syryjczyków, mówiąc: Idźcie i zobaczcie.
15 Szli za nimi aż do Jordanu. A oto cała droga była pełna szat i naczyń, które Syryjczycy porzucili w pośpiechu. Wtedy posłańcy wrócili i oznajmili to królowi.
16 Wówczas lud wyszedł i złupił obóz Syryjczyków. I jedna miara mąki pszennej była za sykla i dwie miary jęczmienia za sykla, według słowa PANA.
17 A król ustanowił tego księcia, na którego ramieniu się wspierał, *nadzorcą* bramy. Lud jednak zadeptał go w bramie na śmierć, jak powiedział mąż Boży, który *o tym* mówił, gdy król zszedł do niego.
18 I stało się tak, jak powiedział królowi mąż Boży: Dwie miary jęczmienia za sykla i jedna miara mąki pszennej za sykla będą jutro o tej porze w bramie Samarii.
19 Wtedy ten książę odpowiedział mężowi Bożemu: Choćby PAN zrobił okna w niebie, czy mogłoby tak się stać? Odpowiedział: Oto zobaczysz to na własne oczy, ale jeść z tego nie będziesz.
20 I tak się z nim stało. Lud bowiem zadeptał go w bramie i *książę* umarł.

8

1 Potem Elizeusz odezwał się do tej kobiety, której syna wskrzesił: Wstań i idź, ty i twój dom, zamieszkaj jako przybysz tam, gdziekolwiek będziesz mogła zamieszkać. PAN bowiem wezwał głód, który nawiedzi ziemię na siedem lat.
2 Wstała więc kobieta i uczyniła według słowa męża Bożego. Wyruszyła wraz ze swoim domem i przebywała w ziemi Filistynów przez siedem lat.
3 Po upływie siedmiu lat kobieta wróciła z ziemi Filistynów. I udała się do króla, aby wołać o swój dom i swoje pole.
4 A w tym czasie król rozmawiał z Gehazim, sługą męża Bożego: Opowiedz mi, proszę, o wszystkich wielkich dziełach, których dokonał Elizeusz.
5 A gdy on opowiadał królowi, jak wskrzesił umarłego, oto kobieta, której syna wskrzesił, zawołała na króla o swój dom i swoje pole. Gehazi powiedział: Mój panie, królu, to jest ta kobieta i to jej syn, którego wskrzesił Elizeusz.
6 Wtedy król wypytał kobietę, a ona mu odpowiedziała. I król przydzielił jej pewnego urzędnika, mówiąc: Przywróć jej wszystko, co do niej należało, oraz wszystkie dochody z pola od dnia, w którym opuściła ziemię, aż do teraz.
7 Potem Elizeusz przyszedł do Damaszku, a Ben-Hadad, król Syrii, chorował. I oznajmiono mu: Mąż Boży przyszedł tutaj.
8 Wtedy król powiedział do Chazaela: Weź w ręce dar, wyjdź naprzeciw męża Bożego i przez niego zapytaj PANA: Czy wyzdrowieję z tej choroby?
9 Chazael wyszedł więc naprzeciw niego i wziął ze sobą dar ze wszystkich dóbr Damaszku, załadowany na czterdziestu wielbłądach. Przyszedł i stanął przed nim, i powiedział: Twój syn Ben-Hadad, król Syrii, posłał mnie do ciebie z pytaniem: Czy wyzdrowieję z tej choroby?
10 Elizeusz odpowiedział mu: Idź i powiedz mu: Na pewno wyzdrowiejesz. Lecz PAN objawił mi, że na pewno umrze.

11 Wtedy z twarzą zastygłą patrzył na niego, aż tamten się zawstydził. I mąż Boży zapłakał.
12 Chazael zapytał go: Czemu mój pan płacze? Odpowiedział: Bo wiem, jakie zło wyrządzisz synom Izraela. Ich twierdze spalisz ogniem, ich młodzieńców pomordujesz mieczem, ich dzieci roztrzaskasz i ich brzemienne rozprujesz.
13 Wtedy Chazael powiedział: Co? Czy twój sługa jest psem, żeby miał czynić tak straszną rzecz? Elizeusz odpowiedział: PAN pokazał mi, że ty będziesz królem nad Syrią.
14 Potem odszedł od Elizeusza i przyszedł do swego pana, który zapytał go: Co ci powiedział Elizeusz? Odpowiedział: Powiedział mi, że na pewno wyzdrowiejesz.
15 A nazajutrz *Chazael* wziął kołdrę, zamoczył ją w wodzie i rozciągnął na jego twarzy, tak że umarł. Chazael zaś królował w jego miejsce.
16 W piątym roku Jorama, syna Achaba, króla Izraela, gdy Jehoszafat *był jeszcze* królem Judy, zaczął królować Jehoram, syn Jehoszafata, król Judy.
17 Miał trzydzieści dwa lata, kiedy zaczął królować, i królował osiem lat w Jerozolimie.
18 Lecz szedł drogami królów Izraela, tak jak to czynił dom Achaba, bo miał za żonę córkę Achaba i czynił to, co złe w oczach PANA.
19 PAN jednak nie chciał wytracić Judy ze względu na Dawida, swego sługę, tak jak mu obiecał, że da pochodnię jemu oraz jego synom po wszystkie dni.
20 Za jego dni Edom wyzwolił się spod ręki Judy i ustanowili nad sobą króla.
21 Wyruszył więc Joram do Seiru wraz ze wszystkimi rydwanami. Wstał on w nocy i pobił Edomitów, którzy go otoczyli, oraz dowódców rydwanów. Lud zaś uciekał do swoich namiotów.
22 Edom jednak wyzwolił się spod ręki Judy *i jest tak* aż do dziś. W tym czasie wyzwoliła się również Libna.
23 A pozostałe dzieje Jorama i wszystko, co czynił, czy nie są zapisane w kronikach królów Judy?
24 I Joram zasnął ze swoimi ojcami, i został pogrzebany z nimi w mieście Dawida. W jego miejsce królował jego syn Achazjasz.
25 W dwunastym roku Jorama, syna Achaba, króla Izraela, zaczął królować Achazjasz, syn Jorama, króla Judy.
26 Achazjasz miał dwadzieścia dwa lata, kiedy zaczął królować, i królował jeden rok w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Atalia *i była* córką Omriego, króla Izraela.
27 Szedł on drogą domu Achaba i czynił to, co złe w oczach PANA, jak dom Achaba. Był bowiem zięciem domu Achaba.
28 Wyruszył z Joramem, synem Achaba, na wojnę z Chazaelem, królem Syrii, do Ramot-Gilead, ale Syryjczycy zranili Jorama.
29 Król Joram wrócił więc, aby się leczyć w Jizreel z ran, które mu zadali Syryjczycy w Rama, gdy walczył z Chazaelem, królem Syrii. I Achazjasz, syn Jorama, króla Judy, przybył odwiedzić Jorama, syna Achaba, w Jizreel, ponieważ był chory.

9

1 A prorok Elizeusz zawołał jednego z synów proroków i powiedział mu:

Przepasz swoje biodra, weź do ręki ten dzban z oliwą i idź do Ramot-Gilead.
2 A gdy tam przybędziesz, zobaczysz tam Jehu, syna Jehoszafata, syna Nimsziego. Wejdź *tam*, spraw, by powstał spośród swych braci i wprowadź go do najskrytszej komnaty.
3 Następnie weź dzban oliwy, wylej na jego głowę i powiedz: Tak mówi PAN: Namaściłem cię na króla nad Izraelem. Potem otwórz drzwi i uciekaj, nie zwlekaj.
4 Poszedł więc ten młodzieniec – młody prorok – do Ramot-Gilead.
5 A gdy przybył, oto dowódcy wojska siedzieli. A on powiedział: Wodzu! Mam do ciebie słowo. Jehu zapytał: Do którego z nas wszystkich? I odpowiedział: Do ciebie, wodzu!
6 Wtedy wstał i wszedł do domu, a tamten wylał oliwę na jego głowę i powiedział mu: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Namaściłem cię na króla nad ludem PANA, nad Izraelem.
7 Wytracisz dom Achaba, swego pana, ja bowiem pomszczę krew swoich sług, proroków i krew wszystkich sług PANA z ręki Jezabel.
8 I tak zginie cały dom Achaba. Wytępię *z domu* Achaba każdego, aż do najmniejszego szczenięcia, każdego więźnia i opuszczonego w Izraelu.
9 I uczynię z domem Achaba jak z domem Jeroboama, syna Nebata, i jak z domem Baszy, syna Achiasza.
10 Psy zjedzą Jezabel na polu Jizreel i nie będzie nikogo, kto ją pogrzebie. Potem otworzył drzwi i uciekł.
11 A gdy Jehu wyszedł do sług swego pana, jeden z nich zapytał go: Czy wszystko dobrze? Po co ten szaleniec przyszedł do ciebie? Odpowiedział im: Wy znacie tego człowieka i jego słowa.
12 Oni powiedzieli: To nieprawda. Powiedz, proszę. A on powiedział: Tak a tak przemówił do mnie: Tak mówi PAN: Namaściłem cię na króla nad Izraelem.
13 Wtedy wszyscy pospiesznie wzięli swoje szaty, podłożyli je pod niego na najwyższym stopniu, zadęli w trąbę i zawołali: Jehu jest królem!
14 Wtedy Jehu, syn Jehoszafata, syna Nimsziego, uknuł spisek przeciw Joramowi. (A w tym czasie Joram wraz z całym Izraelem strzegł Ramot-Gilead przed Chazaelem, królem Syrii.
15 Lecz król Joram wrócił, by leczyć się w Jizreel z ran, które mu zadali Syryjczycy, gdy walczył z Chazaelem, królem Syrii). Jehu powiedział: Jeśli się na to zgadzacie, niech nikt nie wychodzi z miasta, aby pójść i oznajmić to w Jizreel.
16 Następnie Jehu wsiadł na rydwan i pojechał do Jizreel, bo tam leżał Joram. Także Achazjasz, król Judy, przyjechał, aby odwiedzić Jorama.
17 A gdy strażnik, który stał na wieży w Jizreel, zobaczył nadjeżdżający oddział Jehu, powiedział: Widzę oddział. Joram rzekł: Weź jeźdźca i wyślij *go* naprzeciw *nich*, niech zapyta: Czy jest pokój?
18 Jeździec więc wyruszył mu naprzeciw i zapytał: Tak mówi król: Czy jest pokój? Jehu odpowiedział: Co tobie do pokoju? Zawróć i *jedź* za mną. Strażnik oznajmił: Posłaniec dotarł do nich, ale nie wraca.
19 Wysłał więc drugiego jeźdźca, który przybył do nich i powiedział: Tak mówi król: Czy jest pokój? Jehu odpowiedział: Co tobie do pokoju? Zawróć i jedź za mną.

20 Strażnik znowu oznajmił: Dotarł do nich, ale nie wraca. A jego jazda
jest jak jazda Jehu, syna Nimsziego, bo jedzie jak szalony.
21 Wtedy Joram powiedział: Zaprzęgaj. Zaprzężono więc jego rydwan.
I Joram, król Izraela, i Achazjasz, król Judy, wyjechali, każdy na swoim
rydwanie. Wyjechali naprzeciw Jehu i spotkali go na polu Nabota
Jizreelity.
22 A gdy Joram zobaczył Jehu, zapytał: Czy jest pokój, Jehu? Odpowiedział:
Co to za pokój, dopóki *trwają* cudzołóstwa Jezabel, twojej matki, i jej liczne
czary.
23 Wtedy Joram zawrócił i uciekł, mówiąc do Achazjasza: Zdrada,
Achazjaszu!
24 A Jehu wziął do rąk łuk i trafił Jorama między ramiona tak, że strzała
przeszyła jego serce, a on padł na swój rydwan.
25 Potem *Jehu* odezwał się do Bidkara, swego dowódcy: Weź go i porzuć
na polu Nabota Jizreelity. Pamiętasz bowiem: gdy ja i ty jechaliśmy razem
za Achabem, jego ojcem, PAN wydał przeciwko niemu ten wyrok:
26 Z pewnością widziałem wczoraj krew Nabota i krew jego synów – mówi
PAN. I zemszczę się na tobie na tym polu – mówi PAN. Teraz więc weź go
i porzuć na polu według słowa PANA.
27 Gdy zobaczył to Achazjasz, król Judy, zaczął uciekać drogą do domu
ogrodowego. Lecz Jehu ścigał go i polecił: Tego także zabijcie na jego
rydwanie. I *zranili go* na wzniesieniu Gur, które jest przy Jibleam. Uciekł
do Megiddo i tam umarł.
28 Jego słudzy przewieźli go do Jerozolimy i pogrzebali w jego grobie z jego
ojcami w mieście Dawida.
29 W jedenastym roku Jorama, syna Achaba, Achazjasz zaczął królować
nad Judą.
30 Potem Jehu przybył do Jizreel. Gdy Jezabel usłyszała o tym, pomalowała
swoją twarz, upiększyła włosy i wyglądała przez okno.
31 A gdy Jehu wjeżdżał przez bramę, zapytała: Czy miał pokój Zimri, który
zabił swego pana?
32 On zaś podniósł twarz ku oknu i zawołał: Kto *jest* ze mną? Kto? Wtedy
wyjrzeli ku niemu dwaj *albo* trzej eunuchowie.
33 Powiedział im: Zrzućcie ją. Wtedy zrzucili ją. Jej krew obryzgała mur
i konie, a on podeptał ją.
34 A gdy *tam* wszedł, najadł się i napił, potem powiedział: Zajmijcie się
teraz tą przeklętą i pogrzebcie ją. Jest bowiem córką króla.
35 Poszli, aby ją pogrzebać, lecz nie znaleźli z niej nic poza czaszką, stopami
i dłońmi.
36 Wrócili więc i oznajmili mu to. On zaś powiedział: *Wypełniło się* słowo
PANA, które wypowiedział przez swego sługę Eliasza Tiszbitę: Na polu
Jizreel psy zjedzą ciało Jezabel.
37 A trup Jezabel będzie jak gnój leżący na powierzchni roli, na polu Jizreel,
tak że nikt nie powie: To jest Jezabel.

10

1 Achab zaś miał siedemdziesięciu synów w Samarii. I Jehu napisał list,
i wysłał *go* do Samarii do książąt Jizreel – do starszych i do tych, którzy
wychowywali *synów* Achaba – ze słowami:

2 Jak tylko dotrze do was ten list, a są przecież z wami synowie waszego
pana, macie też rydwany, konie, miasto obronne i uzbrojenie;
3 Upatrzcie sobie najlepszego i najodpowiedniejszego z synów waszego
pana, posadźcie na tronie jego ojca i walczcie o dom waszego pana.
4 Lecz oni bardzo się przerazili i powiedzieli: Oto dwaj królowie nie ostali
się przed nim, a jakże my się ostoimy?
5 Wtedy ten, który był *postawiony* nad domem, i ten, który był nad mi-
astem, starsi oraz wychowawcy *synów króla* wysłali do Jehu wiadomość:
Jesteśmy twoimi sługami. Uczynimy wszystko, co nam rozkażesz. Nie
ustanowimy żadnego króla. Czyń, co uznasz za dobre w swoich oczach.
6 I napisał do nich drugi list ze słowami: Jeśli jesteście moi i chcecie
słuchać mego głosu, weźcie głowy synów waszego pana i przyjdźcie
do mnie jutro o tym czasie do Jizreel. A synów królewskich było
siedemdziesięciu mężczyzn, przebywających u znakomitych obywateli
miasta, którzy ich wychowywali.
7 A gdy doszedł do nich list, wzięli synów królewskich, zabili wszystkich
siedemdziesięciu, włożyli ich głowy do koszy i posłali je do niego do
Jizreel.
8 Posłaniec przyszedł i oznajmił mu: Przyniesiono głowy synów
królewskich. A *on* powiedział: Ułóżcie je w dwa stosy u wejścia bramy –
aż do poranku.
9 Rano zaś wyszedł, stanął i przemówił do całego ludu: Jesteście
sprawiedliwi. Oto uknułem spisek przeciw swemu panu i zabiłem go, ale
kto zabił tych wszystkich?
10 Wiedzcie teraz, że nie upadnie na ziemię *nic* ze słowa PANA, które
PAN wypowiedział przeciwko domowi Achaba. PAN bowiem uczynił to,
co wypowiedział przez swego sługę Eliasza.
11 Jehu więc zabił wszystkich, którzy pozostali z domu Achaba w Jizreel,
wszystkich jego możnych, jego bliskich i jego kapłanów, tak że nie zostawił
spośród nich żadnego przy życiu.
12 Potem wstał, odszedł i wyruszył do Samarii. Po drodze, *gdy* był w domu,
gdzie pasterze strzygli owce;
13 Jehu spotkał braci Achazjasza, króla Judy, i zapytał: Kim jesteście?
Odpowiedzieli: Jesteśmy braćmi Achazjasza i idziemy pozdrowić synów
króla i synów królowej.
14 Wtedy rozkazał: Pojmijcie ich żywcem. I pojmali ich żywcem, i zabili
przy studni tego domu, gdzie strzyżono owce *w liczbie* czterdziestu dwóch
mężczyzn. Nie oszczędził żadnego z nich.
15 Potem odjechał stamtąd i spotkał Jonadaba, syna Rechaba, idącego mu
naprzeciw. Pozdrowił go i zapytał: Czy twoje serce jest tak szczere jak
moje serce wobec twojego serca? Jonadab odpowiedział: Jest. A jeśli jest,
to daj mi swoją rękę. Wtedy dał mu swą rękę i wziął go do siebie na
rydwan.
16 Potem powiedział: Jedź ze mną i zobaczysz moją gorliwość dla PANA. I
wiózł go na swoim rydwanie.
17 A gdy przyjechał do Samarii, zabił wszystkich, którzy pozostali *z domu*
Achaba w Samarii, i wytracił ich według słowa PANA, które wypowiedział
do Eliasza.
18 Potem Jehu zebrał cały lud i powiedział do niego: Achab mało służył
Baalowi, Jehu będzie mu służył bardziej.

19 Teraz więc zwołajcie do mnie wszystkich proroków Baala, wszystkie
jego sługi i wszystkich jego kapłanów, niech nikogo nie zabraknie. Złożę
bowiem wielką ofiarę Baalowi. Ktokolwiek się nie stawi, nie pozostanie
przy życiu. Lecz Jehu działał podstępnie, chcąc wytracić czcicieli Baala.
20 Jehu dalej rozkazał: Ogłoście święto dla Baala. I obwołano *je*.
21 Potem Jehu rozesłał posłańców po całym Izraelu. I zeszli się wszyscy
czciciele Baala, tak że nie było *spośród nich* nikogo, kto by nie przyszedł.
Weszli do domu Baala i wypełnił się dom Baala od krańca aż do krańca.
22 Następnie powiedział przełożonemu szatni: Wyłóż szaty dla wszystkich
czcicieli Baala. I wyłożył dla nich szaty.
23 Wtedy Jehu wraz z Jonadabem, synem Rechaba, wszedł do domu Baala i
powiedział czcicielom Baala: Zbadajcie i upewnijcie się, że nie ma z wami
nikogo z czcicieli PANA, ale tylko czciciele Baala.
24 Weszli więc, aby złożyć ofiary i całopalenia. Lecz Jehu postawił sobie
na zewnątrz osiemdziesięciu mężczyzn, którym powiedział: Jeśli ujdzie
ktokolwiek z tego ludu, który wydaję w wasze ręce, to wasze życie będzie
zapłatą za jego życie.
25 A gdy dokończono składanie całopalenia, Jehu powiedział żołnierzom
i dowódcom: Wejdźcie i zabijajcie ich, *aby* nikt nie uszedł. Zabili więc *ich*
ostrzem miecza i żołnierze i dowódcy powyrzucali ich. Potem poszli do
miasta domu Baala.
26 Wyrzucili posągi z domu Baala i spalili je.
27 Rozbili też posąg Baala, zburzyli dom Baala i uczynili z niego wychodek,
i jest tak aż do dziś.
28 W ten sposób Jehu wytępił Baala z Izraela.
29 Nie odstąpił jednak od grzechów Jeroboama, syna Nebata, który do
grzechu przywiódł Izraela – od złotych cielców, które *były* w Betel i w
Dan.
30 Wtedy PAN powiedział do Jehu: Ponieważ dobrze postąpiłeś, wykonując
to, co słuszne w moich oczach, i uczyniłeś domowi Achaba według
wszystkiego, co było w moim sercu, to twoi synowie aż do czwartego
pokolenia będą zasiadać na tronie Izraela.
31 Lecz Jehu nie pilnował *tego*, aby postępować z całego swego serca
według prawa PANA, Boga Izraela. Nie odstąpił od grzechów Jeroboama,
który przywiódł Izraela do grzechu.
32 W tych dniach PAN zaczął umniejszać Izrael: Chazael pobił ich na całym
obszarze Izraela;
33 Od Jordanu ku wschodowi, całą ziemię Gileadu, Gadytów, Rubenitów i
Manassytów, od Aroeru, który leży nad rzeką Arnon – Gilead i Baszan.
34 A pozostałe dzieje Jehu i wszystko, co czynił, cała jego potęga, czy nie
są zapisane w kronikach królów Izraela?
35 I Jehu zasnął ze swymi ojcami, i pogrzebano go w Samarii. A w jego
miejsce królował jego syn Jehoachaz.
36 A czas, w którym Jehu królował nad Izraelem w Samarii, *wynosił*
dwadzieścia osiem lat.

11

1 Kiedy Atalia, matka Achazjasza, zobaczyła, że jej syn umarł, powstała i
zgładziła całe potomstwo królewskie.

2 Ale Jehoszeba, córka króla Jorama, siostra Achazjasza, wzięła Joasza, syna Achazjasza, i wykradła go spośród synów króla, których zabito; i ukryła go przed Atalią wraz z jego mamką w pokoju sypialnym, i nie został zabity.
3 I przebywał z nią sześć lat ukryty w domu PANA. Tymczasem Atalia królowała nad ziemią.
4 A w siódmym roku Jehojada posłał i wezwał setników, dowódców i gwardzistów, przyprowadził ich do siebie, do domu PANA, zawarł z nimi przymierze, kazał im złożyć przysięgę w domu PANA i pokazał im syna króla.
5 I rozkazał im: Oto co macie uczynić: trzecia część z was, którzy przychodzicie w szabat, niech pełni straż w domu królewskim;
6 Trzecia część zostanie w bramie Sur i trzecia część będzie w bramie za gwardzistami. Będziecie trzymali straż nad domem w razie ataku.
7 A dwie części spośród was – wszyscy, którzy wychodzą w szabat, niech trzymają straż w domu PANA przy królu.
8 A tak otoczycie króla wokół, każdy z bronią w ręku. Ktokolwiek zbliży się do szeregów, niech będzie zabity. A *wy* bądźcie przy królu, gdy będzie wychodzić i wchodzić.
9 Setnicy uczynili wszystko tak, jak rozkazał kapłan Jehojada. Każdy wziął swoich ludzi, którzy przychodzili w szabat, i tych, którzy odchodzili w szabat, i przyszli do kapłana Jehojady.
10 Wtedy kapłan dał setnikom włócznie i tarcze króla Dawida, które *były* w domu PANA.
11 A gwardziści stali, każdy z bronią w ręku, dokoła króla, od prawej strony świątyni aż do lewej strony świątyni, przy ołtarzu i świątyni.
12 Wtedy wyprowadził syna króla, włożył na niego koronę i *wręczył mu* Świadectwo. I ustanowiono go królem, i namaszczono go, a klaskając w dłonie, wołano: Niech żyje król!
13 Kiedy Atalia usłyszała okrzyk gwardzistów i ludu, przyszła do ludu, do świątyni PANA.
14 A gdy spojrzała, oto król stał przy kolumnie według zwyczaju, a wokół króla książęta i trębacze. Cały lud ziemi radował się i dął w trąby. Wtedy Atalia rozdarła swoje szaty i wołała: Zdrada! Zdrada!
15 Lecz kapłan Jehojada wydał rozkaz setnikom i dowódcom wojska i powiedział do nich: Wyprowadźcie ją ze świątyni poza szeregi, a ktokolwiek pójdzie za nią, niech będzie zabity mieczem. Kapłan bowiem powiedział: Niech nie będzie zabita w domu PANA.
16 Pochwycili więc ją, a gdy weszła na drogę, którą wjeżdżają konie do domu królewskiego, została tam zabita.
17 Wtedy Jehojada zawarł przymierze między PANEM a królem i ludem, aby byli ludem PANA, oraz między królem a ludem.
18 I cały lud *tej* ziemi wszedł do domu Baala i zburzył go. Rozbili doszczętnie jego ołtarze i posągi, a Mattana, kapłana Baala, zabili przed ołtarzami. Następnie kapłan ustanowił straż nad domem PANA.
19 Potem wziął setników, dowódców i gwardzistów oraz cały lud *tej* ziemi. I sprowadzili króla z domu PANA, i przyszli przez bramę gwardii do domu królewskiego. I zasiadł na tronie królów.
20 I cały lud tej ziemi radował się, a miasto się uspokoiło. Atalię zabili mieczem przy domu królewskim.

21 Jehoasz miał siedem lat, gdy zaczął królować.

12

1 W siódmym roku Jehu zaczął królować Jehoasz i królował czterdzieści lat w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Sibia, *była* z Beer-Szeby.
2 Jehoasz czynił to, co słuszne w oczach PANA, przez wszystkie swoje dni, w których uczył go kapłan Jehojada.
3 Wyżyn jednak nie zniesiono i lud jeszcze składał ofiary, i palił kadzidło na tych wyżynach.
4 I Jehoasz powiedział do kapłanów: Wszystkie pieniądze z ofiar poświęconych, które przynoszone są do domu PANA, pieniądze tych, którzy są spisani, pieniądze każdego według jego oszacowania i wszystkie pieniądze, które ktokolwiek dobrowolnie wnosi do domu PANA;
5 Niech wezmą dla siebie kapłani, każdy od swego znajomego, i niech naprawią szkody domu *PANA*, gdziekolwiek taka szkoda się znajdzie.
6 Lecz jeszcze w dwudziestym trzecim roku króla Jehoasza kapłani nie naprawili szkód domu.
7 Wtedy król Jehoasz wezwał kapłana Jehojadę oraz *pozostałych* kapłanów i mówił do nich: Czemu nie naprawiacie szkód domu? Teraz więc nie bierzcie pieniędzy od swoich znajomych, ale oddajcie je na *naprawę* szkód domu.
8 I kapłani zgodzili się na to, aby nie brać pieniędzy od ludu, oraz *na to*, że nie będą naprawiali szkód domu.
9 Wtedy kapłan Jehojada wziął jedną skrzynię, zrobił otwór w jej wieku i postawił ją przy ołtarzu po prawej stronie, którędy wchodzono do domu PANA. Kapłani zaś, którzy strzegli progu, wrzucali tam wszystkie pieniądze, które wnoszono do domu PANA.
10 A gdy widzieli, że w skrzyni było dużo pieniędzy, przychodził pisarz króla i najwyższy kapłan, którzy liczyli i chowali pieniądze znajdujące się w domu PANA.
11 I odważone pieniądze dawali do rąk kierowników robót, przełożonych nad domem PANA. Ci zaś wydawali je na cieśli i budowniczych, którzy naprawiali dom PANA;
12 Na murarzy, na kamieniarzy, na kupno drewna i ciosanych kamieni do naprawy szkód w domu PANA i na wszelkie inne wydatki związane z naprawą tego domu.
13 Jednakże z pieniędzy, które przynoszono do domu PANA, nie sporządzono dla domu PANA srebrnych mis, nożyc, czasz, trąb ani żadnych złotych i srebrnych naczyń;
14 Lecz dawano je robotnikom, którzy naprawiali za nie dom PANA.
15 I nie rozliczano ludzi, którym dawano pieniądze do ręki na opłacenie robotników, ponieważ postępowali uczciwie.
16 Lecz pieniędzy z ofiar za występek i pieniędzy z ofiar za grzech nie wnoszono do domu PANA, *lecz* należały do kapłanów.
17 Wtedy Chazael, król Syrii, wyruszył, aby walczyć z Gat i zdobył je. Potem Chazael postanowił wyruszyć przeciw Jerozolimie.
18 Jehoasz, król Judy, wziął więc wszystkie rzeczy poświęcone, które poświęcili Jehoszafat, Joram i Achazjasz, jego ojcowie, królowie Judy, i to, co sam poświęcił, oraz całe złoto, które znalazło się w skarbcach domu

PANA i domu króla, i posłał *to* do Chazaela, króla Syrii. I ten wycofał się z Jerozolimy.
19 A pozostałe dzieje Jehoasza i wszystko, co czynił, czy nie są zapisane w kronikach królów Judy?
20 Potem jego słudzy powstali i uknuli spisek *przeciwko niemu*, i zabili Joasza w domu na Millo, na *drodze* schodzącej do Silla;
21 Jozachar, syn Szimeata, i Jozabad, syn Szomera, byli właśnie tymi sługami, którzy zabili go. A pogrzebali go z jego ojcami w mieście Dawida, a jego syn Amazjasz królował w jego miejsce.

13

1 W dwudziestym trzecim roku Joasza, syna Achazjasza, króla Judy, Jehoachaz, syn Jehu, zaczął królować nad Izraelem w Samarii *i królował* siedemnaście lat.
2 A czynił to, co złe w oczach PANA, naśladując grzechy Jeroboama, syna Nebata, który przywiódł Izraela do grzechu, *i* nie odstąpił od nich.
3 I zapalił się gniew PANA przeciw Izraelowi, i wydał go w rękę Chazaela, króla Syrii, i w rękę Ben-Hadada, syna Chazaela, po wszystkie *ich* dni.
4 Ale gdy Jehoachaz błagał PANA, PAN go wysłuchał. Widział bowiem ucisk Izraela dręczonego przez króla Syrii.
5 I PAN dał Izraelowi wybawcę, tak że wyszli spod ręki Syryjczyków, i synowie Izraela mieszkali w swoich namiotach jak dawniej.
6 Jednakże nie odstąpili od grzechów domu Jeroboama, który przywiódł Izraela do grzechu, ale chodzili w nich. A do tego jeszcze w Samarii został gaj.
7 I Jehoachazowi nie pozostało więcej wojska jak tylko pięćdziesięciu jeźdźców, dziesięć rydwanów i dziesięć tysięcy pieszych, gdyż król Syrii wytracił ich i starł w proch.
8 A pozostałe dzieje Jehoachaza i wszystko, co czynił, oraz jego potęga, czy nie są zapisane w kronikach królów Izraela?
9 I Jehoachaz zasnął ze swymi ojcami, i pogrzebano go w Samarii, a jego syn Joasz królował w jego miejsce.
10 W trzydziestym siódmym roku Joasza, króla Judy, Jehoasz, syn Jehoachaza, zaczął królować nad Izraelem w Samarii *i królował* szesnaście lat;
11 I czynił to, co złe w oczach PANA, nie odstępując od żadnych grzechów Jeroboama, syna Nebata, który przywiódł Izraela do grzechu – ale chodząc w nich.
12 A pozostałe dzieje Joasza i wszystko, co czynił, oraz jego potęga – *to*, jak walczył z Amazjaszem, królem Judy, czy nie są zapisane w kronikach królów Izraela?
13 I Joasz zasnął ze swymi ojcami, a Jeroboam zasiadł na jego tronie. I Joasz został pogrzebany w Samarii razem z królami Izraela.
14 A Elizeusz zapadł na ciężką chorobę, na którą *miał* umrzeć. Przyszedł do niego Joasz, król Izraela, i płakał nad nim, mówiąc: Mój ojcze, mój ojcze! Rydwanie Izraela i jego jeźdźcze!
15 Wtedy Elizeusz powiedział mu: Weź łuk i strzały. Wziął więc łuk i strzały.
16 Potem powiedział do króla Izraela: Weź łuk w rękę. I wziął go w rękę. Elizeusz zaś położył swoje ręce na ręce króla.

17 I powiedział: Otwórz okno na wschód. A gdy *je* otworzył, Elizeusz polecił: Strzelaj! I strzelił, a on powiedział: Strzała wybawienia PANA i strzała wybawienia od Syryjczyków. Pobijesz bowiem Syryjczyków w Afek doszczętnie.
18 Następnie powiedział: Weź strzały! I wziął. Wtedy rzekł do króla Izraela: Uderz w ziemię! I uderzył trzy razy, i zaprzestał.
19 Wtedy mąż Boży rozgniewał się na niego i powiedział: Trzeba było uderzyć pięć lub sześć razy. Wtedy byś pokonał Syrię doszczętnie. Lecz teraz pokonasz Syrię tylko trzy razy.
20 Potem Elizeusz umarł i pogrzebali go. A z nastaniem roku moabskie zgraje napadły na ziemię.
21 I zdarzyło się, że gdy grzebano *pewnego* człowieka, zobaczyli *taką* zgrajȩ. Wrzucili więc tego człowieka do grobu Elizeusza. A gdy ten człowiek został tam wrzucony, dotknął kości Elizeusza, ożył i wstał na nogi.
22 Chazael zaś, król Syrii, uciskał lud Izraela po wszystkie dni Jehoachaza.
23 PAN jednak zlitował się nad nimi, był dla nich miłosierny i zwrócił się ku nim ze względu na swoje przymierze z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. Nie chciał ich wytracić ani nie odrzucił ich sprzed swego oblicza aż dotąd.
24 I Chazael, król Syrii, umarł, a jego syn Ben-Hadad królował w jego miejsce.
25 Jehoasz, syn Jehoachaza, znowu odebrał z ręki Ben-Hadada, syna Chazaela, te miasta, które podczas wojny ten zabrał z ręki jego ojca Jehoachaza. Joasz pokonał go trzy razy i odzyskał miasta Izraela.

14

1 W drugim roku Joasza, syna Jehoachaza, króla Izraela, zaczął królować Amazjasz, syn Joasza, króla Judy.
2 Miał dwadzieścia pięć lat, kiedy zaczął królować, i królował dwadzieścia dziewięć lat w Jerozolimie. Jego matka *miała* na imię Jehoaddan, *była* z Jerozolimy.
3 Czynił on to, co słuszne w oczach PANA, ale nie tak jak Dawid, jego ojciec. Czynił wszystko tak, jak czynił Joasz, jego ojciec.
4 Wyżyn jednak nie zniesiono i lud jeszcze składał ofiary, i palił kadzidło na tych wyżynach.
5 A gdy królestwo umocniło się w jego ręku, zabił tych spośród swoich sług, którzy zabili króla, jego ojca.
6 Lecz synów morderców nie zabił zgodnie z tym, co jest napisane w księdze Prawa Mojżesza, gdzie PAN rozkazał: Ojcowie nie poniosą śmierci za synów ani synowie nie poniosą śmierci za ojców, ale każdy poniesie śmierć za swój grzech.
7 On też pobił dziesięć tysięcy Edomitów w Dolinie Soli i zdobył w walce Selę, i nadał jej nazwę Jokteel, *i tak nazywa się* aż do dziś.
8 Wtedy Amazjasz wysłał posłańców do Jehoasza, syna Jehoachaza, syna Jehu, króla Izraela, ze słowami: Chodź, spójrzmy sobie w twarze.
9 Jehoasz zaś, król Izraela, wysłał do Amazjasza, króla Judy, taką odpowiedź: Oset w Libanie posłał do cedru w Libanie prośbę: Daj swoją córkę mojemu synowi za żonę. Lecz dziki zwierz w Libanie przeszedł i podeptał oset.

10 Rzeczywiście, pobiłeś Edomitów i twoje serce uniosło się pychą. Chwal
się *tym* i siedź w domu. Po co masz wdawać się w nieszczęście, abyś upadł
ty i Juda z tobą?
11 Lecz Amazjasz nie posłuchał. Wyruszył więc Jehoasz, król Izraela, i
spojrzeli sobie w twarze, on i Amazjasz, król Judy, w Bet-Szemesz, które
należy do Judy.
12 I Juda został pobity przez Izraela, i uciekł – każdy do swego namiotu.
13 A Jehoasz, król Izraela, pojmał Amazjasza, króla Judy, syna Jehoasza,
syna Achazjasza, w Bet-Szemesz, przyszedł do Jerozolimy i zburzył mur
Jerozolimy od Bramy Efraim aż do Bramy Narożnej, na czterysta łokci.
14 I zabrał całe złoto i srebro oraz wszystkie naczynia, które znajdowały się
w domu PANA i w skarbcach domu królewskiego, a także zakładników,
po czym wrócił do Samarii.
15 A pozostałe dzieje Jehoasza, które czynił, i jego potęga, i *to*, jak walczył
z Amazjaszem, królem Judy, czy nie są zapisane w księdze kronik królów
Izraela?
16 I Jehoasz zasnął ze swymi ojcami, i został pogrzebany w Samarii wraz
z królami Izraela, a jego syn Jeroboam królował w jego miejsce.
17 Amazjasz zaś, syn Joasza, król Judy, żył piętnaście lat po śmierci
Jehoasza, syna Jehoachaza, króla Izraela.
18 A pozostałe dzieje Amazjasza – czy nie są zapisane w księdze kronik
królów Judy?
19 Potem uknuto przeciwko niemu spisek w Jerozolimie. Uciekł do Lakisz,
lecz posłano za nim do Lakisz i tam go zabito.
20 Przywieziono go na koniach i został pogrzebany w Jerozolimie ze swymi
ojcami, w mieście Dawida.
21 Cały lud Judy wziął Azariasza, który miał szesnaście lat, i ustanowili go
królem po jego ojcu Amazjaszu.
22 On odbudował Elat i przywrócił je Judzie, po tym jak król zasnął ze
swymi ojcami.
23 W piętnastym roku Amazjasza, syna Joasza, króla Judy, Jeroboam, syn
Joasza, króla Izraela, *zaczął* królować w Samarii i *królował* czterdzieści
jeden lat.
24 Czynił on to, co złe w oczach PANA. Nie odstąpił od żadnego z grzechów
Jeroboama, syna Nebata, który przywiódł Izraela do grzechu.
25 On przywrócił granice Izraela od wejścia do Chamat aż do Morza
Stepowego, według słowa PANA, Boga Izraela, które wypowiedział przez
swego sługę Jonasza, syna Amittaja, proroka z Gat-ha-Chefer.
26 PAN bowiem widział gorzkie utrapienie Izraela. Nie było ani więźnia,
ani opuszczonego, ani kogokolwiek, kto by pomógł Izraelowi.
27 A PAN nie powiedział, że miał wymazać imię Izraela spod niebios.
Wybawił ich więc przez rękę Jeroboama, syna Joasza.
28 A pozostałe dzieje Jeroboama i wszystko, co czynił, oraz jego potęga, *to*,
jak walczył i jak przywrócił Izraelowi Damaszek i Chamat judzkie – czy
nie są zapisane w księdze kronik królów Izraela?
29 I Jeroboam zasnął ze swymi ojcami, z królami Izraela, a Zachariasz, jego
syn, królował w jego miejsce.

15

1 W dwudziestym siódmym roku Jeroboama, króla Izraela, Azariasz, syn

Amazjasza, króla Judy, zaczął królować.
2 Miał szesnaście lat, kiedy zaczął królować, i królował pięćdziesiąt dwa lata w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Jekolia, *była* z Jerozolimy.
3 Czynił on to, co słuszne w oczach PANA, wszystko tak jak czynił Amazjasz, jego ojciec.
4 Wyżyn jednak nie zniesiono. Lud jeszcze składał ofiary i palił kadzidło na wyżynach.
5 I PAN dotknął króla – i był trędowaty aż do *dnia* swojej śmierci, i mieszkał w odosobnionym domu. Jotam więc, syn króla, zarządzał domem i sądził lud ziemi.
6 A pozostałe dzieje Azariasza i wszystko, co czynił, czy nie są zapisane w księdze kronik królów Judy?
7 I Azariasz zasnął ze swymi ojcami, i pogrzebano go wraz z nimi w mieście Dawida, a Jotam, jego syn, królował w jego miejsce.
8 W trzydziestym ósmym roku Azariasza, króla Judy, Zachariasz, syn Jeroboama, *zaczął* królować nad Izraelem w Samarii i *królował* sześć miesięcy.
9 I czynił to, co złe w oczach PANA, jak czynili jego ojcowie. Nie odstąpił od grzechów Jeroboama, syna Nebata, który przywiódł Izraela do grzechu.
10 Szallum, syn Jabesza, uknuł przeciwko niemu spisek i zranił go przed ludem, zabił go i królował w jego miejsce.
11 A pozostałe dzieje Zachariasza oto są zapisane w księdze kronik królów Izraela.
12 Takie było słowo PANA, które wypowiedział do Jehu: Twoi synowie do czwartego pokolenia będą zasiadać na tronie Izraela. I tak się stało.
13 Szallum, syn Jabesza, zaczął królować w trzydziestym dziewiątym roku Uzjasza, króla Judy, i królował jeden miesiąc w Samarii.
14 Bo Menachem, syn Gadiego, przyszedł z Tirsy i wszedł do Samarii, i pobił Szalluma, syna Jabesza w Samarii, zabił go i królował w jego miejsce.
15 A pozostałe dzieje Szalluma i jego spisek, który uknuł, oto są zapisane w księdze kronik królów Izraela.
16 Wtedy Menachem pobił Tifsach i wszystkich, którzy w nim byli, oraz wszystkie jego okolice, *począwszy* od Tirsy, gdyż nie otworzyli mu *bram* – dlatego je pobił, a wszystkie brzemienne mieszkanki rozpruwał.
17 W trzydziestym dziewiątym roku Azariasza, króla Judy, Menachem, syn Gadiego, *zaczął* królować nad Izraelem i *królował* dziesięć lat w Samarii.
18 Czynił on to, co złe w oczach PANA. Przez wszystkie swoje dni nie odstąpił od grzechów Jeroboama, syna Nebata, który przywodził Izraela do grzechu.
19 A gdy Pul, król Asyrii, napadł na ziemię, Menachem dał Pulowi tysiąc talentów srebra, aby *ten* mu pomógł umocnić królestwo w swoim ręku.
20 I Menachem wymusił te pieniądze od Izraela, od wszystkich zamożnych – po pięćdziesiąt syklów srebra od każdego – aby je dać królowi Asyrii. Wycofał się więc król Asyrii i nie pozostał w tej ziemi.
21 A pozostałe dzieje Menachema i wszystko, co czynił, czy nie są zapisane w księdze kronik królów Izraela?
22 I Menachem zasnął ze swymi ojcami, a Pekachiasz, jego syn, królował w jego miejsce.
23 W pięćdziesiątym roku Azariasza, króla Judy, Pekachiasz, syn Menachema, *zaczął* królować nad Izraelem w Samarii *i królował* dwa lata.

24 Czynił on to, co złe w oczach PANA. Nie odstąpił od grzechów Jeroboama,
syna Nebata, który przywiódł Izraela do grzechu.
25 A Pekach, syn Remaliasza, jego dowódca, uknuł spisek przeciwko niemu
i zabił go w Samarii, w pałacu domu królewskiego, a wraz z nim Argoba
i Aria oraz pięćdziesięciu ludzi spośród Gileadczyków. Zabił go i królował
po nim.
26 A pozostałe dzieje Pekachiasza i wszystko, co czynił, oto są zapisane w
księdze kronik królów Izraela.
27 W pięćdziesiątym drugim roku Azariasza, króla Judy, Pekach, syn Re-
maliasza, *zaczął* królować nad Izraelem w Samarii *i królował* dwadzieścia
lat.
28 Czynił on to, co złe w oczach PANA. Nie odstąpił od grzechów Jeroboama,
syna Nebata, który przywiódł Izraela do grzechu.
29 Za dni Pekacha, króla Izraela, nadciągnął Tiglat-Pileser, król Asyrii, i
zdobył Ijon, Abel-Bet-Maaka, Janoach, Kedesz, Chasor, Gilead i Galileę, i
całą ziemię Neftalego, a pojmanych uprowadził do Asyrii.
30 Wtedy Ozeasz, syn Eli, uknuł spisek przeciwko Pekachowi, synowi
Remaliasza. Pobił go i zabił, i *zaczął* królować w jego miejsce w
dwudziestym roku Jotama, syna Uzjasza.
31 A pozostałe dzieje Pekacha i wszystko, co czynił, oto są zapisane w
księdze kronik królów Izraela.
32 W drugim roku Pekacha, syna Remaliasza, króla Izraela, Jotam, syn
Uzjasza, króla Judy, *zaczął* królować.
33 Miał dwadzieścia pięć lat, kiedy zaczął królować, i królował szesnaście
lat w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Jerusza *i była* córką Sadoka.
34 Czynił on to, co słuszne w oczach PANA. Czynił wszystko tak, jak czynił
Uzjasz, jego ojciec.
35 Wyżyn jednak nie zniesiono. Lud jeszcze składał ofiary i palił kadzidło
na wyżynach. On zbudował Górną Bramę domu PANA.
36 A pozostałe dzieje Jotama i wszystko, co czynił, są zapisane w księdze
kronik królów Judy.
37 W tych dniach PAN zaczął posyłać przeciw Judzie Resina, króla Syrii, i
Pekacha, syna Remaliasza.
38 I Jotam zasnął ze swymi ojcami, i został pogrzebany z nimi w mieście
Dawida, swego ojca. I Achaz, jego syn, królował w jego miejsce.

16

1 W siedemnastym roku Pekacha, syna Remaliasza, Achaz, syn Jotama,
króla Judy, *zaczął* królować.
2 Achaz miał dwadzieścia lat, kiedy zaczął królować, i królował szesnaście
lat w Jerozolimie, ale nie czynił tego, co słuszne w oczach PANA, swego
Boga, jak Dawid, jego ojciec;
3 Lecz chodził drogami królów Izraela, a nawet swojego syna
przeprowadził przez ogień według obrzydliwości pogan, których PAN
wypędził sprzed oblicza synów Izraela.
4 Składał ofiary i palił kadzidło na wyżynach, na pagórkach i pod każdym
zielonym drzewem.
5 Wtedy Resin, król Syrii, i Pekach, syn Remaliasza, król Izraela, wyruszyli
na wojnę przeciw Jerozolimie i oblegli Achaza, ale nie mogli go pokonać.

6 W tym samym czasie Resin, król Syrii, przywrócił Syrii Elat i wypędził
Żydów z Elat, a Syryjczycy przybyli do Elat i mieszkają tam aż do dziś.
7 Achaz więc wysłał posłańców do Tiglat-Pilesera, króla Asyrii, ze słowami:
Jestem twoim sługą i twoim synem. Przyjdź i wybaw mnie z ręki króla
Syrii i z ręki króla Izraela, którzy powstali przeciw mnie.
8 Wtedy Achaz wziął srebro i złoto, które znajdowały się w domu PANA i
w skarbcach domu królewskiego, i posłał *je jako* dar królowi Asyrii.
9 I król Asyrii wysłuchał go. Wyruszył bowiem król Asyrii przeciw
Damaszkowi, zdobył go i uprowadził jego *mieszkańców* do Kir, a Resina
zabił.
10 Potem król Achaz udał się do Damaszku na spotkanie z Tiglat-Pilserem,
królem Asyrii. Gdy zobaczył w Damaszku ołtarz, król Achaz posłał do
kapłana Uriasza wzór tego ołtarza i cały plan jego budowy.
11 I kapłan Uriasz zbudował ołtarz dokładnie według tego, co król Achaz
przesłał z Damaszku. Tak to uczynił kapłan Uriasz, zanim król Achaz
wrócił z Damaszku.
12 A gdy król wrócił z Damaszku, zobaczył ołtarz, zbliżył się do niego i
złożył na nim ofiary.
13 Spalił swoje całopalenie i ofiarę z pokarmów, wylał swoją ofiarę z
płynów i pokropił ołtarz krwią swoich ofiar pojednawczych.
14 Ołtarz zaś z brązu, który był przed PANEM, przeniósł z przedniej części
domu, gdzie znajdował się między ołtarzem a domem PANA, i postawił go
po północnej stronie ołtarza.
15 Król Achaz rozkazał też kapłanowi Uriaszowi: Na wielkim ołtarzu
będziesz palił poranną ofiarę całopalną i wieczorną ofiarę z pokarmów,
a także całopalną ofiarę króla i jego ofiarę z pokarmów oraz całopalną
ofiarę całego ludu ziemi, ich ofiarę z pokarmów i ich ofiary z płynów.
Będziesz też kropił na nim wszelką krwią całopalenia i wszelką krwią z
ofiar *krwawych*, ale ołtarz z brązu będzie dla mnie do szukania rady.
16 I kapłan Uriasz uczynił wszystko zgodnie z tym, jak rozkazał król Achaz.
17 Król Achaz odciął też listwy podstawek i wyjął z nich kadzie. Zdjął
również morze sponad wołów z brązu, które pod nim były, a postawił je
na posadzce kamiennej.
18 Zadaszenie na szabat, które zbudowano w domu, oraz zewnętrzne
wejście królewskie usunął z domu PANA ze względu na króla Asyrii.
19 A pozostałe dzieje Achaza, które czynił, są zapisane w księdze kronik
królów Judy.
20 I Achaz zasnął ze swymi ojcami, i został pogrzebany z nimi w mieście
Dawida. A Ezechiasz, jego syn, królował w jego miejsce.

17

1 W dwunastym roku Achaza, króla Judy, Ozeasz, syn Eli, zaczął królować
w Samarii nad Izraelem *i królował* dziewięć lat.
2 Czynił on to, co złe w oczach PANA, jednak nie tak jak królowie Izraela,
którzy byli przed nim.
3 Przeciw niemu wyruszył Salmanaser, król Asyrii, a Ozeasz został jego
sługą i płacił mu daninę.
4 I król Asyrii wykrył spisek Ozeasza. Ten bowiem wyprawił posłańców do
So, króla Egiptu, i nie posłał corocznej daniny królowi Asyrii. Król Asyrii
więc pojmał go i zamknął w więzieniu.

5 Król Asyrii najechał całą ziemię, przybył do Samarii i oblegał ją przez trzy lata.
6 A w dziewiątym roku Ozeasza król Asyrii zdobył Samarię, uprowadził Izraela do Asyrii i osiedlił ich w Chalach i Chaborze, nad rzeką Gozan, oraz w miastach Medów.
7 A stało się tak, *dlatego* że synowie Izraela zgrzeszyli przeciw PANU, swemu Bogu, który ich wyprowadził z ziemi Egiptu, spod ręki faraona, króla Egiptu, a bali się obcych bogów;
8 Postępując według ustaw pogan, których PAN wypędził sprzed oblicza synów Izraela, oraz *ustaw* królów Izraela, które stwarzali.
9 Synowie Izraela robili potajemnie przeciwko PANU, swemu Bogu, to, co nie było słuszne, i pobudowali sobie wyżyny we wszystkich swoich miastach, od wieży strażników aż do miasta warownego.
10 Ustawiali sobie posągi i gaje na każdym wyniosłym pagórku i pod każdym zielonym drzewem;
11 I palili tam kadzidła na wszystkich wyżynach, tak jak narody, które PAN wypędził przed nimi, i popełniali niegodziwe czyny, pobudzając PANA do gniewu;
12 Służyli bożkom, o których PAN im powiedział: Nie czyńcie tego.
13 A PAN świadczył przeciw Izraelowi i przeciw Judzie przez wszystkich proroków *i* wszystkich widzących, mówiąc: Odwróćcie się od swoich złych dróg i przestrzegajcie moich przykazań i moich nakazów według całego prawa, które nadałem waszym ojcom, a które przekazałem wam przez moje sługi, proroków.
14 Lecz nie słuchali, ale uczynili twardym swój kark, jak kark ich ojców, którzy nie wierzyli w PANA, swego Boga.
15 I wzgardzili jego nakazami i przymierzem, które zawarł z ich ojcami, oraz jego świadectwami, którymi świadczył przeciwko nim, i chodzili za marnościami, stali się próżni i naśladowali pogan, którzy ich otaczali, co do których PAN im rozkazał, aby nie czynili tak jak oni.
16 I opuścili wszystkie przykazania PANA, swego Boga, i wykonali sobie lane posągi – dwa cielce. Zrobili sobie też gaje, oddawali pokłon wszystkim zastępom niebieskim i służyli Baalowi.
17 Przeprowadzali swoich synów i swoje córki przez ogień, uprawiali wróżbiarstwo i czarnoksięstwo i zaprzedali się, aby czynić to, co złe w oczach PANA, pobudzając go do gniewu.
18 Dlatego PAN bardzo się rozgniewał na Izraela i odrzucił go sprzed swego oblicza. Nic nie pozostało oprócz samego pokolenia Judy.
19 Ale również i Juda nie przestrzegał przykazań PANA, swego Boga, lecz postępował według nakazów, które Izrael stworzył.
20 PAN więc odrzucił całe potomstwo Izraela, trapił ich i wydał w ręce grabieżców, aż *wreszcie* odrzucił ich sprzed swego oblicza.
21 Oderwał bowiem Izraela od domu Dawida, a oni ustanowili królem Jeroboama, syna Nebata. Jeroboam zaś odwiódł Izraela od naśladowania PANA i przywiódł go do popełnienia wielkiego grzechu.
22 I synowie Izraela chodzili we wszystkich grzechach Jeroboama, które czynił, a nie odstąpili od nich;
23 Aż PAN odrzucił Izraela sprzed swego oblicza, jak zapowiedział przez wszystkie swoje sługi, proroków. I tak Izrael został uprowadzony ze swojej ziemi do Asyrii, *i tak jest* aż do dziś.

24 Potem król Asyrii sprowadził *ludzi* z Babilonu, z Kuta, z Awwa i z Chamat, i z Sefarwaim i osiedlił ich w miastach Samarii zamiast synów Izraela. Oni zaś posiedli Samarię i mieszkali w jej miastach.
25 A gdy zaczęli tam mieszkać, nie bali się PANA. PAN więc zesłał na nich lwy, które ich zabijały.
26 I doniesiono o tym królowi Asyrii: Narody, które uprowadziłeś i osiedliłeś w miastach Samarii, nie znają zwyczajów Boga tej ziemi. Dlatego zesłał na nich lwy, a oto zabijają ich, ponieważ nie znają zwyczajów Boga tej ziemi.
27 Wtedy król Asyrii rozkazał: Zaprowadźcie tam jednego z kapłanów, których stamtąd uprowadziliście, aby poszedł i tam zamieszkał, i nauczał ich zwyczajów Boga tej ziemi.
28 Przybył więc jeden z kapłanów, których uprowadzono z Samarii, i zamieszkał w Betel, i nauczał ich, jak mają się bać PANA.
29 Jednakże każdy naród czynił sobie własnych bogów i stawiał ich w domach wyżyn, które Samarytanie pobudowali, każdy naród w swoich miastach, w których mieszkał.
30 Babilończycy zrobili Sukkot-Benota, a ludzie z Kuta zrobili Nergala, a ludzie z Chamat zrobili Aszimę.
31 Awwici zrobili Nibchaza i Tartaka, a Sefarwaici palili swoje dzieci w ogniu dla Adrameleka i Anameleka, bogów Sefarwaim.
32 Tak więc bali się PANA i ustanowili spośród siebie kapłanów wyżyn, którzy składali dla nich *ofiary* w domach wyżyn.
33 Bali się PANA i służyli swoim bogom według zwyczajów tych narodów, skąd zostali uprowadzeni.
34 Aż do tego dnia postępują według dawnych zwyczajów. Nie boją się PANA i nie czynią według jego ustaw, nakazów, prawa i przykazania, które PAN nakazał synom Jakuba, któremu nadał imię Izrael.
35 PAN zawarł też z nimi przymierze i rozkazał im: Nie bójcie się obcych bogów, nie kłaniajcie się im, nie służcie im ani nie składajcie im ofiar;
36 Lecz PANA, który was wyprowadził z ziemi Egiptu wielką mocą i wyciągniętym ramieniem, jego się bójcie, jemu oddawajcie pokłon i jemu składajcie ofiary.
37 Przestrzegajcie także ustaw, nakazów, prawa i przykazań, które wam napisał, i wypełniajcie je po wszystkie dni, a nie bójcie się innych bogów.
38 Nie zapominajcie o przymierzu, które zawarłem z wami, i nie bójcie się innych bogów.
39 Ale PANA, waszego Boga, bójcie się, a on was wybawi z ręki wszystkich waszych wrogów.
40 Lecz oni nie usłuchali, ale postępowali według dawnych zwyczajów.
41 Te narody więc bały się PANA i służyły swoim rytym bożkom, zarówno ich dzieci, jak i dzieci ich dzieci. Jak czynili ich ojcowie, tak i oni czynią aż do dziś.

18

1 W trzecim roku Ozeasza, syna Eli, króla Izraela, Ezechiasz, syn Achaza, króla Judy, *zaczął* królować.

2 Miał on dwadzieścia pięć lat, kiedy zaczął królować, i królował dwadzieścia dziewięć lat w Jerozolimie. Jego matka *miała* na imię Abi *i była* córką Zachariasza.
3 Czynił on to, co było słuszne w oczach PANA, wszystko tak, jak czynił Dawid, jego ojciec.
4 Zniósł wyżyny, rozbił posągi, powycinał gaje i potłukł węża miedzianego, którego uczynił Mojżesz, bo aż do tego czasu synowie Izraela palili mu kadzidło, i nazwał go Nehustan.
5 Zaufał PANU, Bogu Izraela. I spośród wszystkich królów Judy nie było nikogo podobnego do niego ani *z tych, którzy byli* po nim, ani *z tych*, którzy byli przed nim.
6 Przylgnął bowiem do PANA i nie odstępował od niego, ale przestrzegał jego przykazań, które PAN nadał Mojżeszowi.
7 A PAN był z nim i powodziło mu się, gdziekolwiek wyruszał. Zbuntował się przeciw królowi Asyrii i nie służył mu.
8 To on pokonał Filistynów aż do Gazy i jej granic, od wieży strażników aż do miasta warownego.
9 W czwartym roku króla Ezechiasza – był to siódmy rok Ozeasza, syna Eli, króla Izraela – Salmanaser, król Asyrii, wyruszył przeciwko Samarii i obległ ją.
10 I zdobył ją pod koniec trzeciego roku. W szóstym roku Ezechiasza – był to dziewiąty rok Ozeasza, króla Izraela – Samaria została zdobyta.
11 Wtedy król Asyrii uprowadził Izraela do Asyrii i osiedlił ich w Chalach i Chaborze, przy rzece Gozanu, i w miastach Medów;
12 Ponieważ nie posłuchali głosu PANA, swego Boga, ale przekroczyli jego przymierze *oraz* to wszystko, co nakazał Mojżesz, sługa PANA. Nie słuchali tego i nie wypełniali.
13 W czternastym roku króla Ezechiasza Sennacheryb, król Asyrii, wyruszył przeciw wszystkim warownym miastom Judy i zdobył je.
14 Wtedy Ezechiasz, król Judy, posłał do króla Asyrii do Lakisz, mówiąc: Postąpiłem źle, odstąp ode mnie. Cokolwiek na mnie nałożysz, poniosę. Król Asyrii nałożył więc na Ezechiasza, króla Judy, trzysta talentów srebra i trzydzieści talentów złota.
15 I Ezechiasz dał mu całe srebro, które się znalazło w domu PANA i w skarbcach domu królewskiego.
16 W tym samym czasie Ezechiasz zerwał złoto z drzwi domu PANA oraz ze słupów, które obił *sam* Ezechiasz, król Judy, i dał je królowi Asyrii.
17 Jednakże król Asyrii posłał z Lakisz Tartana, Rabsarisa i Rabszaka z wielkim wojskiem do Jerozolimy, do króla Ezechiasza. Wyruszyli i przybyli do Jerozolimy. Gdy przybyli, przyszli i zatrzymali się przy kanale górnej sadzawki, która jest przy drodze pola folusznika.
18 A gdy wołali do króla, wyszli do nich Eliakim, syn Chilkiasza, przełożony domu, Szebna, pisarz, oraz Joach, syn Asafa, kronikarz.
19 Wtedy Rabszak powiedział do nich: Powiedzcie Ezechiaszowi: Tak mówi wielki król, król Asyrii: Co to za ufność, na której polegasz?
20 Mówisz – ale to słowa daremne – mam dość rady i siły do wojny. Teraz więc w kim pokładasz ufność, że zbuntowałeś się przeciwko mnie?
21 Oto teraz opierasz się na tej nadłamanej lasce trzcinowej – na Egipcie – która gdy ktoś się oprze na niej, wbija mu się w dłoń i przebija ją. Taki jest faraon, król Egiptu, dla wszystkich, którzy mu ufają.

22 A jeśli mi powiecie: Ufamy PANU, naszemu Bogu – czy on nie jest tym,
którego wyżyny i ołtarze zniósł Ezechiasz i nakazał Judzie i Jerozolimie:
Przed tym ołtarzem w Jerozolimie będziecie oddawać pokłon?
23 Dlatego teraz proszę, daj zastaw memu panu, królowi Asyrii, a dam ci
dwa tysiące koni, jeśli zdołasz posadzić na nich jeźdźców.
24 Jakże więc stawisz opór jednemu dowódcy z najmniejszych sług mego
pana, a pokładasz nadzieję w Egipcie, że *otrzymasz* rydwany i jeźdźców?
25 Poza tym – czy bez *woli* PANA wyruszyłem przeciw temu miejscu, aby je
zburzyć? PAN powiedział do mnie: Wyrusz przeciwko tej ziemi i spustosz
ją.
26 Wtedy Eliakim, syn Chilkiasza, Szebna i Joach powiedzieli do Rabszaka:
Proszę, mów do swoich sług po syryjsku, bo rozumiemy, a nie mów z nami
po hebrajsku wobec ludu, który jest na murze.
27 Lecz Rabszak odpowiedział: Czy do twego pana i do ciebie posłał mnie
mój pan, abym mówił te słowa? Czyż nie do tych mężczyzn siedzących
na murze, aby jedli swój kał i pili swój mocz razem z wami?
28 Wstał więc Rabszak i zawołał donośnym głosem po hebrajsku tymi
słowami: Słuchajcie słów wielkiego króla, króla Asyrii.
29 Tak mówi król: Niech was nie zwodzi Ezechiasz, bo nie będzie mógł
wyrwać was z mojej ręki.
30 I nie dajcie się przekonać Ezechiaszowi, by zaufać PANU, gdy mówi: Na
pewno PAN nas wybawi i to miasto nie będzie wydane w ręce króla Asyrii.
31 Nie słuchajcie Ezechiasza. Tak bowiem mówi król Asyrii: Zawrzyjcie
ze mną przymierze i wyjdźcie do mnie, a każdy będzie jeść ze swojej
winorośli i ze swego drzewa figowego i każdy będzie pić wodę ze swojej
studni;
32 Aż przyjdę i zabiorę was do ziemi podobnej do waszej, do ziemi zboża
i wina, do ziemi chleba i winnic, do ziemi drzew oliwnych, oliwy i miodu.
Będziecie żyć, a nie umierać. Nie słuchajcie Ezechiasza, bo was zwodzi,
mówiąc: PAN nas wybawi.
33 Czy bogowie *innych* narodów mogli wybawić swoją ziemię z ręki króla
Asyrii?
34 Gdzie są bogowie Chamatu i Arpadu? Gdzie są bogowie Sefarwaim,
Heny i Iwwy? Czy wyrwali Samarię z moich rąk?
35 Którzy spośród wszystkich bogów tych ziem wybawili swoją ziemię z
mojej ręki, żeby PAN miał wybawić Jerozolimę z mojej ręki?
36 Lecz lud milczał i nie odpowiedział mu ani słowa, bo taki był rozkaz
króla: Nie odpowiadajcie mu.
37 Wtedy przyszli przełożony domu Eliakim, syn Chilkiasza, pisarz Szebna
i kronikarz Joach, syn Asafa, do Ezechiasza, z rozdartymi szatami, i
oznajmili mu słowa Rabszaka.

19

1 A gdy król Ezechiasz to usłyszał, rozdarł swoje szaty, oblekł się w wór i
wszedł do domu PANA.
2 I posłał Eliakima, przełożonego domu, pisarza Szebnę i starszych spośród
kapłanów, obleczonych w wory, do proroka Izajasza, syna Amosa.
3 I powiedzieli mu: Tak mówi Ezechiasz: Ten dzień jest dniem utrapienia,
upomnienia i bluźnierstwa. Nadszedł bowiem czas porodu dzieci, a nie
ma siły, aby je urodzić.

4 Może PAN, twój Bóg, usłyszy wszystkie słowa Rabszaka, którego przysłał
król Asyrii, jego pan, aby znieważać Boga żywego, i pomści słowa, które
usłyszał PAN, twój Bóg. Zanieś więc modlitwę za resztkę, która pozostaje.
5 Tak to słudzy króla Ezechiasza przyszli do Izajasza.
6 A Izajasz im odpowiedział: Tak powiedzcie waszemu panu: Tak mówi
PAN: Nie bój się tych słów, które słyszałeś, którymi mi bluźnili słudzy
króla Asyrii.
7 Oto ześlę na niego ducha i usłyszy *pewną* wieść, wróci do swojej ziemi i
sprawię, że padnie od miecza w swojej ziemi.
8 Wrócił więc Rabszak i zastał króla Asyrii walczącego przeciwko Libnie.
Usłyszał bowiem, że odstąpił od Lakisz.
9 Gdy usłyszał, że mówiono o Tirhace, królu Etiopii: Oto wyruszył
na wojnę przeciwko tobie, ponownie wysłał posłańców do Ezechiasza,
mówiąc:
10 Tak powiedzcie Ezechiaszowi, królowi Judy: Niech cię nie zwodzi twój
Bóg, któremu ufasz, mówiąc: Jerozolima nie będzie wydana w ręce króla
Asyrii.
11 Oto słyszałeś, co uczynili królowie Asyrii wszystkim ziemiom, niszcząc
je. A ty miałbyś zostać wybawiony?
12 Czy bogowie narodów wybawili tych, których wygubili moi ojcowie:
Gozan, Charan, Resef, i synów Edenu, którzy byli w Telassar?
13 Gdzie jest król Chamatu, król Arpadu i król miasta Sefarwaim, Heny i
Iwwy?
14 Gdy Ezechiasz wziął list z rąk posłów, przeczytał go, wszedł do domu
PANA i rozwinął go przed PANEM.
15 I Ezechiasz modlił się przed PANEM, mówiąc: PANIE, Boże Izraela, który
zasiadasz pomiędzy cherubinami, ty jedynie jesteś Bogiem wszystkich
królestw ziemi. Ty stworzyłeś niebo i ziemię.
16 Nakłoń ucha, PANIE, i wysłuchaj. Otwórz swe oczy, PANIE, i spójrz.
Słuchaj słów Sennacheryba, które przesłał, aby znieważać Boga żywego.
17 To prawda, PANIE, że królowie Asyrii spustoszyli narody i ich ziemie;
18 I powrzucali ich bogów do ognia. Nie byli bowiem bogami, ale dziełem
rąk ludzkich, drewnem i kamieniem; dlatego ich zniszczyli.
19 Teraz więc, PANIE, nasz Boże, wybaw nas, proszę, z jego ręki, aby
wszystkie królestwa ziemi poznały, że jedynie ty, PANIE, jesteś Bogiem.
20 Wtedy Izajasz, syn Amosa, posłał do Ezechiasza, mówiąc: Tak mówi
PAN, Bóg Izraela: Wysłuchałem tego, o co mnie prosiłeś w sprawie
Sennacheryba, króla Asyrii.
21 Oto słowo, które PAN o nim mówił: Dziewica, córka Syjonu, wzgardziła
tobą i śmiała się z ciebie. Córka Jerozolimy kiwała głową za tobą.
22 Kogo znieważyłeś i komu bluźniłeś? Przeciwko komu podniosłeś swój
głos i wysoko podniosłeś swoje oczy? Przeciw Świętemu Izraela.
23 Przez swoich posłańców znieważyłeś Pana i powiedziałeś: Z mnóstwem
moich rydwanów wyszedłem na wysokie góry i zbocza Libanu. Wytnę
jego wysokie cedry *i* jego wyborne cyprysy i przyjdę aż do najdalszych
jego przybytków, do jego lasu i urodzajnego pola.
24 Ja wykopałem *studnię* i piłem obce wody, stopami swoich nóg
wysuszyłem wszystkie potoki oblężonych *miejsc*.

25 Czy nie słyszałeś, że ja dawno to uczyniłem i za dawnych dni to sprawiłem? A teraz wypełniam, gdy *obracasz* warowne miasta *w* stosy gruzów.
26 Ich mieszkańcy stali się słabi, przestraszyli się i zawstydzili. Byli jak trawa polna, jak świeża zieleń i trawa na dachach, jak *zboże*, które uschło, zanim dojrzało.
27 Znam twoje miejsce pobytu, twoje wyjście i twoje wejście, a także twoją wściekłość przeciwko mnie.
28 Ponieważ twoja wściekłość przeciwko mnie i twoje zamieszanie doszły do moich uszu, włożę swoje kółko w twoje nozdrza i swoje wędzidło na twoje wargi i zawrócę cię tą drogą, którą przyszedłeś.
29 A to będzie znakiem dla ciebie: Tego roku będziesz jadł *zboże* samorodne, w drugim roku także *zboże* samorodne, w trzecim roku zaś siejcie i zbierajcie żniwo, sadźcie winnice i jedzcie ich owoce.
30 Resztka ocalonych z domu Judy ponownie zapuści korzenie w głąb i wyda owoc w górze.
31 Z Jerozolimy bowiem wyjdzie resztka i ci, którzy ocaleli – z góry Syjon. Sprawi to gorliwość PANA zastępów.
32 Tak więc mówi PAN o królu Asyrii: Nie wejdzie do tego miasta ani nie wypuści tam strzały, nie wyruszy przeciw niemu z tarczą i nie usypie szańców przeciwko niemu.
33 Drogą, którą przyszedł, powróci, a do tego miasta nie wejdzie, mówi PAN.
34 Będę bowiem bronił tego miasta i ocalę je ze względu na siebie i ze względu na Dawida, swego sługę.
35 Tej samej nocy Anioł PANA wyszedł i zabił w obozie Asyryjczyków sto osiemdziesiąt pięć tysięcy *ludzi*. A gdy wstali wcześnie rano, oto wszędzie *było* pełno trupów.
36 Sennacheryb, król Asyrii, wycofał się więc i wyruszył. Wrócił i zamieszkał w Niniwie.
37 A gdy oddawał pokłon w domu swego boga Nisroka, jego synowie – Adramelek i Sareser – zabili go mieczem. Potem uciekli do ziemi Ararat. I Asarchaddon, jego syn, królował w jego miejsce.

20

1 W tych dniach Ezechiasz śmiertelnie zachorował. Przyszedł do niego prorok Izajasz, syn Amosa, i powiedział mu: Tak mówi PAN: Rozporządź swym domem, bo umrzesz i nie będziesz żył.
2 Wtedy *Ezechiasz* odwrócił swoją twarz do ściany i modlił się do PANA:
3 O PANIE, proszę cię, wspomnij teraz, że postępowałem wobec ciebie w prawdzie i z doskonałym sercem, czyniąc to, co dobre w twoich oczach. I płakał Ezechiasz rzewnie.
4 Ale zanim Izajasz wyszedł do środkowego dziedzińca, doszło do niego słowo PANA:
5 Wróć i powiedz Ezechiaszowi, wodzowi mego ludu: Tak mówi PAN, Bóg Dawida, twego ojca: Wysłuchałem twojej modlitwy *i* widziałem twoje łzy. Oto uzdrawiam cię: trzeciego dnia wejdziesz do domu PANA.
6 Dodam też do twoich dni piętnaście lat i wybawię ciebie i to miasto z ręki króla Asyrii. I będę bronić tego miasta ze względu na siebie i ze względu na Dawida, swego sługę.

7 Następnie Izajasz powiedział: Przynieście garstkę suchych fig. Gdy
wzięli *je* i położyli na wrzód, wyzdrowiał.
8 Ezechiasz zapytał Izajasza: Jaki *będzie* znak *tego*, że PAN mnie uzdrowi
i że na trzeci dzień pójdę do domu PANA?
9 Izajasz odpowiedział: To *będzie* znakiem od PANA, że uczyni PAN tę
rzecz, którą obiecał: Czy cień ma się posunąć o dziesięć stopni, czy ma się
cofnąć o dziesięć stopni?
10 Ezechiasz odpowiedział: Łatwo cieniowi posunąć się o dziesięć stopni.
Nie – niech cień cofnie się o dziesięć stopni.
11 Wtedy prorok Izajasz zawołał do PANA. I on cofnął cień o dziesięć stopni,
po których przesunął się na zegarze słonecznym Achaza.
12 W tym czasie Berodach-Baladan, syn Baladana, król Babilonu, posłał
listy i dar do Ezechiasza. Usłyszał bowiem, że Ezechiasz chorował.
13 I Ezechiasz wysłuchał *posłańców*, i pokazał im cały skarbiec swoich
kosztowności, srebro, złoto, wonności, drogocenne olejki oraz swoją
zbrojownię, a także wszystko, co się znajdowało w jego składach. Nie
było nic, czego Ezechiasz by im nie pokazał w swoim domu i w całym
swoim państwie.
14 Wtedy prorok Izajasz przyszedł do króla Ezechiasza i zapytał go:
Co powiedzieli ci mężczyźni i skąd przybyli do ciebie? Ezechiasz
odpowiedział: Przybyli z dalekiej ziemi, z Babilonu.
15 Znowu zapytał: Co widzieli w twoim domu? Ezechiasz odpowiedział:
Widzieli wszystko, co jest w moim domu. Nie było nic, czego bym im nie
pokazał w swoich skarbcach.
16 Wtedy Izajasz powiedział do Ezechiasza: Słuchaj słowa PANA.
17 Oto przyjdą dni, kiedy wszystko, co jest w twoim domu i co zgromadzili
twoi ojcowie aż do tego dnia, zostanie zabrane do Babilonu. Nic nie
pozostanie, mówi PAN.
18 Z twoich synów, którzy będą pochodzić od ciebie i których spłodzisz,
zabiorą *niektórych* i będą eunuchami w pałacu króla Babilonu.
19 Wtedy Ezechiasz powiedział do Izajasza: Dobre jest słowo PANA, które
wypowiedziałeś. I dodał: Czyż *ono* nie jest *dobre*, jeśli za moich dni będzie
pokój i prawda?
20 A pozostałe dzieje Ezechiasza, cała jego potęga i *to*, jak zbudował
sadzawkę i kanał, którymi sprowadził wodę do miasta, czy nie są zapisane
w księdze kronik królów Judy?
21 I Ezechiasz zasnął ze swoimi ojcami, a jego syn Manasses królował w
jego miejsce.

21

1 Manasses miał dwanaście lat, kiedy zaczął królować, i królował
pięćdziesiąt pięć lat w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Chefsiba.
2 Czynił on to, co złe w oczach PANA, według obrzydliwości tych narodów,
które PAN wypędził przed synami Izraela.
3 Odbudował bowiem wyżyny, które zburzył jego ojciec Ezechiasz, wznosił
ołtarze dla Baala, posadził gaj, tak jak uczynił Achab, król Izraela, i
oddawał pokłon całemu zastępowi nieba, i służył mu.
4 Zbudował też ołtarze w domu PANA, o którym PAN powiedział: W
Jerozolimie umieszczę swoje imię.

5 Zbudował też ołtarze całemu zastępowi nieba w obydwu dziedzińcach domu PANA.
6 Przeprowadził swojego syna przez ogień, uprawiał wróżbiarstwo i czary, ustanowił czarowników i czarnoksiężników. Bardzo wiele złego czynił w oczach PANA, pobudzając *go* do gniewu.
7 Postawił też rzeźbę gaju, którą wykonał, w domu, o którym PAN powiedział do Dawida i do jego syna Salomona: W tym domu i w Jerozolimie, które wybrałem spośród wszystkich pokoleń Izraela, umieszczę swoje imię na wieki;
8 A już więcej nie dopuszczę, by noga Izraela opuściła ziemię, którą dałem ich ojcom, oby tylko pilnie przestrzegali wszystkiego, co im nakazałem, i całego prawa, które im nadał mój sługa Mojżesz.
9 Lecz oni nie słuchali. A Manasses zwiódł ich, aby czynili gorzej niż narody, które PAN wytracił przed synami Izraela.
10 Wtedy PAN przemówił przez swoje sługi, proroków, mówiąc:
11 Ponieważ Manasses, król Judy, dopuścił się tych obrzydliwości, czyniąc gorsze rzeczy niż wszystko, co czynili Amoryci, którzy byli przed nim, a przywiódł Judę do grzechu przez swoje bożki;
12 Dlatego tak mówi PAN, Bóg Izraela: Oto sprowadzę nieszczęście na Jerozolimę i na Judę, tak że każdemu, kto o tym usłyszy, zadzwoni w obu uszach.
13 Rozciągnę bowiem nad Jerozolimą sznur Samarii i pion domu Achaba. I wytrę Jerozolimę, tak jak wyciera się miskę, a po wytarciu odwraca się dnem do góry.
14 I porzucę resztę swojego dziedzictwa, i wydam je w ręce jego wrogów; staną się łupem i pastwą wszystkich swoich wrogów.
15 Ponieważ dopuszczali się tego, co złe w moich oczach, i drażnili mnie od dnia, kiedy ich ojcowie wyszli z Egiptu, aż do dziś.
16 Ponadto nawet krwi niewinnej Manasses przelał bardzo dużo, tak że napełnił *nią* Jerozolimę od krańca do krańca, nie licząc swojego grzechu, przez który przywiódł do grzechu Judę, czyniąc to, co złe w oczach PANA.
17 A pozostałe dzieje Manassesa i wszystko, co czynił, i jego grzech, którego się dopuścił, czy nie są zapisane w księdze kronik królów Judy?
18 I Manasses zasnął ze swymi ojcami, i został pogrzebany w ogrodzie swego domu, w ogrodzie Uzzy. I Amon, jego syn, królował w jego miejsce.
19 Amon miał dwadzieścia dwa lata, kiedy zaczął królować, i królował dwa lata w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Meszullemet *i była* córką Charusa z Jotba.
20 Czynił on to, co złe w oczach PANA, tak jak czynił jego ojciec Manasses.
21 Szedł wszystkimi drogami, którymi szedł jego ojciec, i służył bożkom, którym służył jego ojciec, i oddawał im pokłon;
22 Opuścił PANA, Boga swoich ojców, a nie szedł drogą PANA.
23 I słudzy Amona uknuli spisek przeciw niemu, i zabili króla w jego domu.
24 Wtedy lud tej ziemi zabił wszystkich, którzy uknuli spisek przeciw królowi Amonowi. I lud tej ziemi ustanowił w jego miejsce królem Jozjasza, jego syna.
25 A pozostałe dzieje Amona, które czynił, czy nie są zapisane w księdze kronik królów Judy?
26 I pogrzebano go w jego grobie, w ogrodzie Uzzy. A jego syn Jozjasz królował w jego miejsce.

22

1 Jozjasz miał osiem lat, kiedy zaczął królować, i królował trzydzieści jeden
lat w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Jedida *i była* córką Adajasza
z Boskat.
2 Czynił on to, co było słuszne w oczach PANA, i szedł wszystkimi drogami
Dawida, swego ojca, a nie zbaczał ani na prawo, ani na lewo.
3 A w osiemnastym roku króla Jozjasza król posłał pisarza, Szafana, syna
Azaliasza, syna Meszullama, do domu PANA, mówiąc:
4 Idź do najwyższego kapłana Chilkiasza. Niech zbiera pieniądze, które
przyniesiono do domu PANA, a które stróże progu zebrali od ludu;
5 I niech je dadzą do rąk kierownikom robót, przełożonym nad domem
PANA. A ci niech przekażą je robotnikom pracującym w domu PANA, aby
naprawiali szkody domu;
6 *To jest* cieślom, budowniczym i murarzom, oraz na zakup drewna i
ciosanego kamienia na naprawę domu.
7 Jednak nie trzeba było rozliczać się *z nimi* z pieniędzy, które dali im do
rąk, bo oni postępowali uczciwie.
8 Wtedy najwyższy kapłan Chilkiasz powiedział do pisarza, Szafana:
Znalazłem księgę Prawa w domu PANA. I Chilkiasz dał księgę Szafanowi,
a ten ją czytał.
9 Następnie pisarz Szafan przyszedł do króla i zdał sprawę królowi,
mówiąc: Twoi słudzy zebrali pieniądze, które znajdowały się w domu
PANA, i dali je w ręce kierownikom robót, przełożonym nad domem
PANA.
10 Pisarz Szafan oznajmił także królowi: Kapłan Chilkiasz dał mi księgę. I
Szafan czytał ją wobec króla.
11 A gdy król usłyszał słowa księgi Prawa, rozdarł swoje szaty.
12 Potem król rozkazał kapłanowi Chilkiaszowi, Achikamowi, synowi
Szafana, Akborowi, synowi Micheasza, pisarzowi Szafanowi i swojemu
słudze Asajaszowi:
13 Idźcie, radźcie się PANA co do mnie, co do ludu i co do całej Judy
w związku ze słowami tej księgi, którą znaleziono. Wielki bowiem jest
gniew PANA, którym zapłonął przeciwko nam, dlatego że nasi ojcowie nie
posłuchali słów tej księgi, aby czynić zgodnie ze wszystkim, co jest dla nas
napisane.
14 Tak więc kapłan Chilkiasz, Achikam, Akbor, Szafan i Asajasz poszli
do prorokini Chuldy, żony Szalluma, syna Tikwy, syna Charchasza,
strażnika szat – mieszkała ona w Jerozolimie, po drugiej stronie *miasta*
– i opowiedzieli jej *o tej sprawie*.
15 Ona zaś powiedziała im: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Powiedzcie
mężczyźnie, który was posłał do mnie;
16 Tak mówi PAN: Oto sprowadzę nieszczęście na to miejsce i na jego
mieszkańców, *zgodnie ze* wszystkimi słowami tej księgi, które czytał król
Judy;
17 Za to, że mnie opuścili i palili kadzidło innym bogom, aby pobudzić
mnie do gniewu wszystkimi dziełami swoich rąk. Dlatego zapłonie mój
gniew przeciwko temu miejscu i nie zagaśnie.
18 A królowi Judy, który posłał was, aby radzić się PANA, tak powiedzcie:
Tak mówi PAN, Bóg Izraela, co do słów, które słyszałeś;

19 Ponieważ twoje serce zmiękło i upokorzyłeś się przed PANEM, gdy usłyszałeś, co powiedziałem przeciw temu miejscu i przeciw jego mieszkańcom – że staną się spustoszeniem i klątwą – rozdarłeś swoje szaty i płakałeś przede mną, to i ja również *ciebie* wysłuchałem, mówi PAN.
20 Dlatego oto przyłączę cię do twoich ojców i będziesz złożony w swoim grobie w pokoju, aby twoje oczy nie oglądały całego nieszczęścia, które sprowadzę na to miejsce. A oni zanieśli tę odpowiedź królowi.

23

1 Wtedy król posłał, aby zebrali się wokół niego wszyscy starsi Judy i Jerozolimy.
2 Następnie król udał się do domu PANA, a wraz z nim wszyscy mężczyźni Judy, wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, kapłani, prorocy oraz cały lud – od najmniejszych do największych. I czytał do ich uszu wszystkie słowa księgi przymierza, którą znaleziono w domu PANA.
3 Potem król stanął przy kolumnie i zawarł przymierze przed PANEM, że będą szli za PANEM i będą przestrzegać jego przykazań, świadectw i nakazów z całego serca i całą duszą i wypełniać słowa przymierza, które zostały napisane w tej księdze. I cały lud przystąpił do przymierza.
4 Wtedy król nakazał najwyższemu kapłanowi Chilkiaszowi, kapłanom drugiego rzędu i stróżom progu wynieść ze świątyni PANA wszystkie przedmioty wykonane dla Baala, do gaju i dla całego zastępu niebieskiego. I spalił je poza Jerozolimą na polu Cedronu, i zaniósł ich popiół do Betel.
5 Zwolnił też *z urzędu* bałwochwalczych kapłanów, których ustanowili królowie Judy, aby palili kadzidło na wyżynach w miastach Judy i w okolicach Jerozolimy, oraz tych, którzy palili kadzidło Baalowi, słońcu, księżycowi, planetom i całemu zastępowi niebieskiemu.
6 Wyniósł gaj z domu PANA poza Jerozolimę, do potoku Cedron, i spalił go przy potoku Cedron, starł go na proch i rozrzucił na grobach synów ludu.
7 Zburzył też domy Sodomitów, które znajdowały się przy domu PANA, gdzie kobiety tkały zasłony do gaju.
8 I zwołał wszystkich kapłanów z miast Judy, i splugawił wyżyny, na których kapłani palili kadzidło, od Geba aż do Beer-Szeby, i zburzył wyżyny przy bramach *znajdujących się* u wejścia bramy Jozuego, namiestnika miasta, po lewej stronie, gdy się wchodzi przez bramę miejską.
9 Jednakże kapłani wyżyn nie przystąpili do ołtarza PANA w Jerozolimie, ale mogli jeść przaśne chleby wśród swoich braci.
10 Splugawił również Tofet, które było w dolinie syna Hinnom, aby nikt więcej nie przeprowadził swego syna ani córki przez ogień *ku czci* Molocha.
11 Usunął też konie, które królowie Judy poświęcili słońcu u wejścia do domu PANA, obok komnaty dworzanina Natanmeleka, która była na przedmieściu, a rydwany słońca spalił ogniem.
12 Król zburzył także ołtarze, które znajdowały się na dachu górnej komnaty Achaza, zbudowane przez królów Judy, oraz ołtarze, które uczynił Manasses w obu dziedzińcach domu PANA. Usunął je stamtąd i wrzucił ich proch do potoku Cedron.
13 Król splugawił wyżyny, które stały przed Jerozolimą po prawej stronie Góry Zatracenia i które zbudował Salomon, król Izraela, dla Asztarty,

obrzydliwości Sydończyków, dla Kemosza, obrzydliwości Moabitów, i dla Milkoma, obrzydliwości synów Ammona.
14 I pokruszył posągi, powycinał gaje, a ich miejsca napełnił kośćmi ludzkimi.
15 Ponadto ołtarz, który był w Betel, *i* wyżynę uczynioną przez Jeroboama, syna Nebata, który przywiódł Izraela do grzechu – także ten ołtarz i wyżynę zburzył. Spalił wyżynę, starł na proch i spalił gaj.
16 A gdy Jozjasz odwrócił się, zobaczył groby, które były tam na górze. Posłał i zabrał kości z tych grobów, i spalił je na ołtarzu, plugawiąc go zgodnie ze słowem PANA wygłoszonym przez męża Bożego, który wypowiedział te rzeczy.
17 I zapytał: Co to za napis, który widzę? Ludzie z tego miasta odpowiedzieli: To grób męża Bożego, który przyszedł z Judy i zapowiedział rzeczy, które wykonałeś nad ołtarzem w Betel.
18 Wtedy powiedział: Zostawcie go, niech nikt nie rusza jego kości. Pozostawiono więc jego kości wraz z kośćmi proroka, który przybył z Samarii.
19 Jozjasz usunął też wszystkie świątynie na wyżynach, które były w miastach Samarii zbudowanych przez królów Izraela, aby drażnić *PANA*. Postąpił z nimi tak samo, jak uczynił w Betel.
20 Pozabijał także wszystkich kapłanów wyżyn, którzy tam *byli* przy ołtarzach, i spalił na nich ludzkie kości. Potem wrócił do Jerozolimy.
21 I król nakazał całemu ludowi: Obchodźcie święto Paschy dla PANA, waszego Boga, tak jak jest napisane w księdze tego przymierza.
22 Takiej Paschy nie obchodzono od czasów sędziów, którzy sądzili Izraela, i przez wszystkie dni królów Izraela i królów Judy.
23 Dopiero w osiemnastym roku króla Jozjasza obchodzono taką Paschę dla PANA w Jerozolimie.
24 Jozjasz usunął również czarowników, wróżbiarzy, posągi, bożki i wszystkie obrzydliwości, które widziano w ziemi Judy i w Jerozolimie, aby wypełnić słowa prawa napisane w księdze, którą znalazł kapłan Chilkiasz w domu PANA.
25 I nie było przed nim króla podobnego do niego, który by wrócił do PANA z całego swego serca, całą swoją duszą i z całej swojej siły, według całego Prawa Mojżesza, i po nim nie powstał nikt jemu podobny.
26 PAN jednak nie odwrócił się od zapalczywości swego wielkiego gniewu, którym zapłonął przeciwko Judzie z powodu wszelkich zniewag, którymi rozdrażnił go Manasses.
27 PAN więc powiedział: Również Judę odrzucę sprzed swojego oblicza, jak odrzuciłem Izraela, i wzgardzę tym miastem, które wybrałem, Jerozolimą, i domem tym, o którym powiedziałem: Tam będzie moje imię.
28 A pozostałe dzieje Jozjasza i wszystko, co czynił, czy nie są zapisane w księdze kronik królów Judy?
29 Za jego dni faraon Necho, król Egiptu, wyruszył przeciwko królowi Asyrii nad rzekę Eufrat. Król Jozjasz wyruszył przeciwko niemu, a gdy ten go zobaczył, zabił go w Megiddo.
30 I jego słudzy przewieźli go zmarłego z Megiddo, sprowadzili go do Jerozolimy i pogrzebali w jego grobie. Potem lud tej ziemi wziął Jehoachaza, syna Jozjasza, namaścił go i ustanowił go królem w miejsce jego ojca.

31 Jehoachaz miał dwadzieścia trzy lata, kiedy zaczął królować, i królował trzy miesiące w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Chamutal *i była* córką Jeremiasza z Libny.
32 Czynił on to, co złe w oczach PANA, zupełnie tak, jak czynili jego ojcowie.
33 Faraon Necho uwięził go w Ribla w ziemi Chamat, aby nie królował w Jerozolimie, i nałożył na ziemię daninę w wysokości stu talentów srebra i jednego talentu złota.
34 Faraon Necho ustanowił królem Eliakima, syna Jozjasza, w miejsce jego ojca Jozjasza, i zmienił jego imię na Joakim, a Jehoachaza zabrał. Ten przyszedł do Egiptu i tam umarł.
35 A Joakim dał faraonowi srebro i złoto, ale opodatkował ziemię, aby mógł oddać pieniądze według rozkazu faraona. Pobierał srebro i złoto od ludu ziemi, od każdego według oszacowania, aby je oddać faraonowi Necho.
36 Joakim miał dwadzieścia pięć lat, kiedy zaczął królować, i królował jedenaście lat w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Zebidda *i była* córką Pedajasza z Rumy.
37 Czynił on to, co złe w oczach PANA, zupełnie tak, jak czynili jego ojcowie.

24

1 Za jego dni wyruszył Nabuchodonozor, król Babilonu, i Joakim stał się jego sługą przez trzy lata. Potem zbuntował się przeciwko niemu.
2 A PAN posłał przeciwko niemu oddziały Chaldejczyków, oddziały Syryjczyków, oddziały Moabitów i oddziały synów Ammona. Posłał ich na Judę, aby go zniszczyć zgodnie ze słowem PANA, które wypowiedział przez swoje sługi, proroków.
3 Owszem, zgodnie z poleceniem PANA spotkało to Judę, aby odrzucić go sprzed jego oblicza za grzechy Manassesa, za to wszystko, co uczynił;
4 A także za krew niewinną, którą przelał, bo napełnił Jerozolimę krwią niewinną, czego PAN nie chciał przebaczyć.
5 A pozostałe dzieje Joakima i wszystko, co czynił, czy nie są zapisane w księdze kronik królów Judy?
6 I Joakim zasnął ze swymi ojcami, a jego syn Joachin królował w jego miejsce.
7 A król Egiptu już więcej nie wyruszał ze swojej ziemi, gdyż król Babilonu wziął *wszystko*, co należało do króla Egiptu, od rzeki Egiptu aż do rzeki Eufrat.
8 Joachin miał osiemnaście lat, kiedy zaczął królować, i królował trzy miesiące w Jerozolimie. Jego matka *miała* na imię Nechuszta *i była* córką Elnatana z Jerozolimy.
9 Czynił on to, co złe w oczach PANA, zupełnie tak, jak czynił jego ojciec.
10 W tym czasie słudzy Nabuchodonozora, króla Babilonu, wyruszyli przeciw Jerozolimie i przyszło do oblężenia miasta.
11 Potem sam Nabuchodonozor, król Babilonu, nadciągnął przeciw miastu, a jego słudzy je oblegali.
12 Wtedy Joachin, król Judy, wyszedł do króla Babilonu, on i jego matka, jego słudzy, jego książęta i jego dworzanie. I król Babilonu pojmał go w ósmym roku swego panowania.
13 I wyniósł stamtąd wszystkie skarby domu PANA i skarby domu królewskiego i pokruszył wszystkie przedmioty złote, które wykonał Salomon, król Izraela, dla świątyni PANA, tak jak zapowiedział PAN.

14 I przesiedlił całą Jerozolimę: wszystkich książąt, wszystkich dzielnych
wojowników – dziesięć tysięcy jeńców, oraz wszystkich rzemieślników i
kowali. Nie pozostał nikt oprócz ubogiego ludu tej ziemi.
15 Przeniósł też do Babilonu Joachina. A także matkę króla, żony króla,
jego dworzan i dostojników tej ziemi zabrał do niewoli z Jerozolimy do
Babilonu.
16 Także wszystkich dzielnych mężów *w liczbie* siedmiu tysięcy, tysiąc
rzemieślników i kowali oraz wszystkich zdolnych do walki – tych zabrał
król Babilonu do niewoli do Babilonu.
17 W jego miejsce król Babilonu ustanowił królem jego stryja Mattaniasza
i zmienił mu imię na Sedekiasz.
18 Sedekiasz miał dwadzieścia jeden lat, kiedy zaczął królować, i królował
jedenaście lat w Jerozolimie. Jego matka *miała* na imię Chamutal *i była*
córką Jeremiasza z Libny.
19 Czynił on to, co złe w oczach PANA, zupełnie tak, jak czynił Joakim.
20 Z powodu gniewu PANA przyszło to na Jerozolimę i Judę, aż odrzucił
ich sprzed swego oblicza. A Sedekiasz zbuntował się przeciw królowi
Babilonu.

25

1 W dziewiątym roku jego panowania, dziesiątego miesiąca, dziesiątego
dnia tego miesiąca, Nabuchodonozor, król Babilonu, wraz z całym swoim
wojskiem wyruszył przeciw Jerozolimie, rozbił obóz pod nią i zbudował
przeciwko niej szańce dokoła.
2 I miasto było oblężone aż do jedenastego roku króla Sedekiasza.
3 A w dziewiątym dniu *czwartego* miesiąca wzmógł się głód w mieście i
nie było chleba dla ludu *tej* ziemi.
4 Kiedy zrobiono wyłom *w murze* miasta, wszyscy wojownicy *uciekli* w
nocy przez bramę między dwoma murami obok królewskiego ogrodu.
Chaldejczycy zaś znajdowali się dokoła miasta, a *król* uszedł w stronę
pustyni.
5 I wojsko Chaldejczyków ścigało króla, i dogoniło go na równinach
Jerycha, a całe jego wojsko rozpierzchło się od niego.
6 Pojmali więc króla i przyprowadzili go do króla Babilonu, do Ribla, gdzie
ten wydał na niego wyrok.
7 I synów Sedekiasza zabili na jego oczach, a Sedekiaszowi wyłupili oczy,
zakuli go spiżowymi łańcuchami i uprowadzili do Babilonu.
8 W piątym miesiącu, siódmego *dnia* tego miesiąca – był to dziewiętnasty
rok Nabuchodonozora, króla Babilonu – do Jerozolimy przybył Neb-
uzaradan, dowódca gwardii, sługa króla Babilonu;
9 I spalił dom PANA i dom króla; wszystkie domy Jerozolimy i wszystkie
wielkie budowle spalił ogniem.
10 Całe wojsko Chaldejczyków, które było z dowódcą gwardii, zburzyło
mury wokół Jerozolimy.
11 Resztę ludu, która pozostała w mieście, zbiegów, którzy przeszli do
króla Babilonu, oraz resztę pospólstwa Nebuzaradan, dowódca gwardii,
uprowadził do niewoli.
12 Lecz dowódca gwardii pozostawił niektórych spośród ubogich tej ziemi,
aby byli winogrodnikami i rolnikami.

13 Chaldejczycy rozbili kolumny z brązu, które były w domu PANA, podstawy i morze z brązu, które było w domu PANA, a brąz z nich przenieśli do Babilonu.
14 Zabrali też kotły, szufle, nożyce, miski oraz wszystkie naczynia z brązu, których używano do służby.
15 Dowódca gwardii zabrał kadzielnice, miednice i to, co było ze złota, jako złoto, i to, co było ze srebra, jako srebro;
16 Dwie kolumny, jedno morze, podstawy, które wykonał Salomon dla domu PANA, a nie było można *zmierzyć* wagi brązu tych wszystkich przedmiotów.
17 Osiemnaście łokci wysokości miała jedna kolumna, a głowica na niej była z brązu. Wysokość głowicy wynosiła trzy łokcie, a siatka i jabłka granatu naokoło głowicy – wszystko było z brązu. Tak samo było na siatce drugiej kolumny.
18 Dowódca gwardii zabrał też najwyższego kapłana Serajasza, drugiego kapłana Sofoniasza i trzech stróżów progu.
19 Z miasta zaś zabrał dworzanina, który był przełożonym nad wojownikami, pięciu spośród tych, którzy stawali przed królem, a znaleziono ich w mieście, naczelnego pisarza wojskowego dokonującego poboru ludu tej ziemi oraz sześćdziesięciu mężczyzn spośród ludu tej ziemi, których znaleziono w mieście.
20 Tych pojmał Nebuzaradan, dowódca gwardii, i zaprowadził do króla Babilonu do Ribla.
21 I król Babilonu pobił ich, i uśmiercił w Ribla, w ziemi Chamat. Tak został uprowadzony Juda ze swojej ziemi.
22 Nad ludem zaś, który jeszcze pozostał w ziemi Judy, a który Nabuchodonozor, król Babilonu, zostawił, ustanowił on Gedaliasza, syna Achikama, syna Szafana.
23 A gdy wszyscy dowódcy wojska usłyszeli, oni i ich ludzie, że król Babilonu ustanowił Gedaliasza namiestnikiem, przyszli do Gedaliasza do Mispy. Byli to: Izmael, syn Netaniasza, Jochanan, syn Kareacha, Serajasz, syn Tanchumeta Netofatyta, i Jaazaniasz, syn Maakatczyka, oni i ich ludzie.
24 Wtedy Gedaliasz przysiągł im i ich ludziom: Nie bójcie się służyć Chaldejczykom. Mieszkajcie w ziemi i służcie królowi Babilonu, a będzie wam dobrze.
25 Lecz w siódmym miesiącu przybył Izmael, syn Netaniasza, syna Eliszamy, z rodu królewskiego, a z nim dziesięciu ludzi, i pobili Gedaliasza, i umarł, a także Żydów i Chaldejczyków, którzy byli z nim w Mispie.
26 Wówczas cały lud, od najmniejszego do największego, oraz dowódcy wojsk powstali i poszli do Egiptu, bo się bali Chaldejczyków.
27 A w trzydziestym siódmym roku uprowadzenia Joachina, króla Judy, dwunastego miesiąca dwudziestego siódmego *dnia* tego miesiąca, Ewil-Merodak, król Babilonu, w pierwszym roku jego panowania, ułaskawił Joachina, króla Judy, i *wypuścił go* z więzienia.
28 Rozmawiał z nim łaskawie i wystawił jego tron ponad tron innych królów, którzy *byli* z nim w Babilonie.
29 Zdjął też jego szaty więzienne i jadł chleb zawsze w jego obecności przez wszystkie dni swego życia.

30 Codziennie otrzymywał od króla stałe utrzymanie, przez wszystkie dni swego życia.

I Księga Kronik

1 Adam, Set, Enosz;
2 Kenan, Mahalaleel, Jered;
3 Henoch, Matuzalem, Lamech;
4 Noe, Sem, Cham i Jafet.
5 Synowie Jafeta: Gomer, Magog, Madaj, Jawan, Tubal, Meszek i Tiras.
6 A synowie Gomera: Aszkenaz, Rifat i Togarma.
7 A synowie Jawana: Elisa i Tarszisz, Cytym i Dodanim.
8 Synowie Chama: Kusz, Misraim, Put i Kanaan.
9 A synowie Kusza: Seba, Chaawila, Sabta, Rama i Sabteka. A synowie Ramy: Szeba i Dedan.
10 Kusz spłodził Nimroda, który zaczął być mocarzem na ziemi.
11 Misraim spłodził Ludima, Ananima, Lahabima i Naftuchima;
12 Oraz Patrusyma, Kasluchima, od których wywodzą się Filistyni, i Kaftoryma.
13 Kanaan zaś spłodził Sidona, swego pierworodnego, i Cheta;
14 Jebusytę, Amorytę i Girgaszytę;
15 Chiwwitę, Arkitę i Sinitę;
16 Arwadytę, Semarytę i Chamatytę.
17 Synowie Sema: Elam, Assur, Arpachszad, Lud, Aram, Us, Chul, Geter i Meszek.
18 Arpachszad spłodził Szelacha, a Szelach spłodził Ebera.
19 Eberowi zaś urodzili się dwaj synowie: jeden *miał* na imię Peleg, gdyż za jego czasów ziemia została rozdzielona, a imię brata jego – Joktan.
20 Joktan spłodził Almodada, Szelefa, Chasarmaweta i Jeracha;
21 Hadorama, Uzala i Diklę;
22 Ebala, Abimaela i Szeba;
23 Ofira, Chawila i Jobaba. Wszyscy ci byli synami Joktana.
24 Sem, Arpachszad, Szelach;
25 Eber, Peleg, Reu;
26 Serug, Nachor, Terach;
27 Abram, to jest Abraham.
28 Synowie Abrahama: Izaak i Izmael.
29 A oto *są* ich rody: pierworodny Izmaela – Nebajot, następnie Kedar, Abdeel i Mibsam;
30 Miszma, Duma, Massa, Hadad i Tema;
31 Jetur, Nafisz i Kedma. *Byli* oni synami Izmaela.
32 A *oto* synowie Ketury, nałożnicy Abrahama: urodziła ona Zimrana, Jokszana, Medana, Midiana, Jiszbaka i Szuacha. A synowie Jokszana: Szeba i Dedan.
33 Synowie Midiana: Efa, Efer, Henoch, Abida i Eldaa. Oni wszyscy *byli* synami Ketury.
34 I Abraham spłodził Izaaka. Synowie Izaaka: Ezaw i Izrael.
35 A synowie Ezawa: Elifaz, Rehuel, Jeusz, Jalam i Korach.
36 Synowie Elifaza: Teman, Omar, Sefo, Gatam, Kenaz, Timna i Amalek.
37 Synowie Rehuela: Nachat, Zerach, Szamma i Mizza.
38 A synowie Seira: Lotan, Szobal, Sibeon, Ana, Diszon, Eser i Diszan.

39 A synowie Lotana: Chori, Homam; a siostrą Lotana *była* Timna.
40 Synowie Szobala: Alian, Manachat, Ebal, Szefo i Onam. A synowie Sibeona: Ajja i Ana.
41 Synowie Any: Diszon. Synowie Diszona: Chamran i Eszban, Jitran i Keran.
42 Synowie Esera: Bilhan, Zaawan i Jaakan. Synowie Diszana: Us i Aran.
43 To byli królowie, którzy panowali w ziemi Edomu, zanim zapanował król nad synami Izraela: Bela, syn Beora, a jego miasto nazywało się Dinhaba.
44 A gdy Bela umarł, królował w jego miejsce Jobab, syn Zeracha z Bosry.
45 A gdy Jobab umarł, królował w jego miejsce Chuszam z ziemi Temanitów.
46 A gdy Chuszam umarł, królował w jego miejsce Hadad, syn Bedada, który pobił Midianitów na polu Moabu. A jego miasto nazywało się Awit.
47 A gdy Hadad umarł, królował w jego miejsce Samla z Masreki.
48 A gdy Samla umarł, królował w jego miejsce Szaul z Rechobot nad Rzeką.
49 A gdy Szaul umarł, królował w jego miejsce Baalchanan, syn Akbora.
50 A gdy Baalchanan umarł, królował w jego miejsce Hadad. Jego miasto nazywało się Pai, a jego żona miała na imię Mehetabel, *była to* córka Matredy, córki Mezahaba.
51 I Hadad umarł. A książętami Edomu byli: książę Timna, książę Alia, książę Jetet;
52 Książę Oholibama, książę Ela, książę Pinon;
53 Książę Kenaz, książę Teman, książę Mibsar;
54 Książę Magdiel, książę Iram. Oni *byli* książętami Edomu.

2

1 Oto są synowie Izraela: Ruben, Symeon, Lewi i Juda, Issachar i Zebulon;
2 Dan, Józef, Beniamin, Neftali, Gad i Aszer.
3 Synowie Judy: Er, Onan i Szela. Ci trzej urodzili mu się z córki Szui, Kananejki. Ale Er, pierworodny Judy, był zły w oczach PANA, dlatego go zabił.
4 Tamar zaś, jego synowa, urodziła mu Peresa i Zeracha. Wszystkich synów Judy było pięciu.
5 Synowie Peresa: Chesron i Chamul.
6 Synowie Zeracha: Zimri, Etan, Heman, Kalkol i Dara, wszystkich ich *było* pięciu.
7 Synowie Karmiego: Achar, który sprowadził nieszczęście na Izraela, gdy zgrzeszył przy rzeczach przeklętych.
8 Synowie Etana: Azariasz.
9 Synowie Chesrona, którzy mu się urodzili: Jerachmeel, Ram i Kelubaj.
10 Ram zaś spłodził Amminadaba, a Amminadab spłodził Nachszona, księcia synów Judy.
11 A Nachszon spłodził Salmę, a Salma spłodził Boaza.
12 A Boaz spłodził Obeda, a Obed spłodził Jessego.
13 A Jesse spłodził swego pierworodnego Eliaba, *jako* drugiego – Abinadaba, trzeciego – Szimeę;
14 Czwartego – Netaneela, piątego – Raddaja;
15 Szóstego – Osema, siódmego – Dawida.

16 A ich siostry to Seruja i Abigail. Synowie Serui: Abiszaj, Joab i Asahel – ci trzej.
17 Abigail zaś urodziła Amasę, ojcem Amasy *był* Jeter, Izmaelita.
18 Kaleb, syn Chesrona, spłodził *dzieci* z Azubą, *swoją* żoną, i z Jeriotą. A jej synami byli: Jeszer, Szobab i Ardon.
19 A gdy Azuba umarła, Kaleb pojął sobie za żonę Efratę, która urodziła mu Chura.
20 A Chur spłodził Uriego, a Uri spłodził Besaleela.
21 Potem Chesron obcował z córką Makira, ojca Gileada, i wziął ją za żonę, mając sześćdziesiąt lat, a ta urodziła mu Seguba.
22 A Segub spłodził Jaira, który miał dwadzieścia trzy miasta w ziemi Gilead.
23 Zabrał bowiem Geszurze i Aramowi wsie Jaira oraz Kenat i przyległe do niego miasteczka: razem sześćdziesiąt miast. Wszystkie one *należały do* synów Makira, ojca Gileada.
24 Po śmierci Chesrona w Kaleb-Efrata, żona Chesrona, Abija, urodziła mu Aszura, ojca Tekoa.
25 Synami Jerachmeela, pierworodnego Chesrona, byli: pierworodny Ram, następnie Buna, Oren, Ozem i Achiasz.
26 Jerachmeel miał także drugą żonę imieniem Atara. *Była* ona matką Onama.
27 Synami Rama, pierworodnego Jerachmeela, *byli*: Maas, Jamin i Eker.
28 Synami Onama byli Szammaj i Jada. Synami Szammaja: Nadab i Abiszur.
29 Żona Abiszura miała na imię Abihail i urodziła mu Achbana i Molida.
30 Synowie Nadaba: Seled i Appaim. Lecz Seled umarł bez potomstwa.
31 Synowie Appaima: Jiszi. Synowie Jisziego: Szeszan, a córka Szeszana: Achlaj.
32 Synowie Jady, brata Szammaja: Jeter i Jonatan. A Jeter umarł bez potomstwa.
33 Synowie Jonatana: Pelet i Zaza. Byli oni synami Jerachmeela.
34 Lecz Szeszan nie miał synów, tylko córki. Miał też Szeszan sługę Egipcjanina imieniem Jarcha.
35 Dał więc Szeszan swemu słudze Jarsze swoją córkę za żonę, a ona urodziła mu Attaja.
36 Attaj spłodził Natana, a Natan spłodził Zabada.
37 Zabad spłodził Eflala, a Eflal spłodził Obeda.
38 Obed spłodził Jehu, a Jehu spłodził Azariasza.
39 Azariasz spłodził Chelesa, a Cheles spłodził Eleasę.
40 Eleasa spłodził Sismaja, a Sismaj spłodził Szalluma.
41 A Szallum spłodził Jekamiasza, a Jekamiasz spłodził Eliszamę.
42 Synami Kaleba, brata Jerachmeela, *byli*: jego pierworodny Mesza, który był ojcem Zifa, i synowie Mareszy – ojcem Chebrona.
43 Synowie Chebrona: Korach, Tappuach, Rekem i Szema.
44 Szema spłodził Rachama, syna Jorkoama, a Rekem spłodził Szammaja.
45 Synem Szammaja *był* Maon, a Maon *był* ojcem Bet-Sura.
46 Efa, nałożnica Kaleba, urodziła Charana, Mosę i Gazeza, a Charan spłodził Gazeza.
47 Synowie Jahdaja: Regem, Jotam, Geszan, Pelet, Efa i Szaaf.
48 Maaka, *druga* nałożnica Kaleba, urodziła Szebera i Tyrchanę.

49 Urodziła również Szaafa, ojca Madmanny, i Szewę, ojca Makbeny i
Gibea. A córką Kaleba *była* Aksa.
50 Ci byli synami Kaleba, syna Chura, pierworodnego Efraty: Szobal, ojciec
Kiriat-Jearima;
51 Salma, ojciec Betlejema, i Charef, ojciec Bet-Gadera.
52 Szobal, ojciec Kiriat-Jearima, miał synów: Haroego i połowę Manachytów.
53 A rodziny Kiriat-Jearima *to*: Jitryci, Putyci, Szumatyci i Mirzaici, od
których wywodzą się Soreatyci i Esztaolici.
54 Synowie Salmy: Betlejem, Netofatyci, Atrot, rodzina Joaba i połowa
Manachytów, Soreici;
55 Rodziny pisarzy mieszkających w Jabes: Tyratyci, Szimeatyci i Sukatyci.
Ci są Kenitami, którzy wywodzili się od Chamata, ojca domu Rechaba.

3

1 Oto synowie Dawida, którzy urodzili mu się w Hebronie: pierworodny
Ammon z Achinoam, Jizreelitki, drugi Daniel z Abigail, Karmelitki;
2 Trzeci Absalom, syn Maaki, córki Talmaja, króla Geszuru, czwarty
Adoniasz, syn Chaggity;
3 Piąty Szefatiasz z Abitali, szósty Jitream z jego żony Egli.
4 Tych sześciu urodziło mu się w Hebronie, gdzie królował przez siedem
lat i sześć miesięcy. A trzydzieści trzy lata królował w Jerozolimie.
5 Ci zaś urodzili mu się w Jerozolimie: Szima, Szobab, Natan i Salomon –
ci czterej z Batszui, córki Ammiela.
6 I Ibchar, Eliszama, Elifelet;
7 Nogah, Nefeg, Jafia;
8 Eliszama, Eliada i Elifelet – dziewięciu.
9 Ci wszyscy byli synami Dawida, nie licząc synów z nałożnic, a ich siostrą
była Tamar.
10 Synem Salomona *był* Roboam, a jego synem Abia, jego synem Asa, jego
synem Jehoszafat;
11 Jego synem Joram, jego synem Achazjasz, jego synem Joasz;
12 Jego synem Amazjasz, jego synem Azariasz, jego synem Jotam;
13 Jego synem Achaz, jego synem Ezechiasz, jego synem Manasses;
14 Jego synem Amon, jego synem Jozjasz;
15 A synami Jozjasza *byli*: pierworodny Jochanan, drugi Joakim, trzeci
Sedekiasz, czwarty Szallum.
16 Synowie Joakima: jego syn Jechoniasz i jego syn Sedekiasz.
17 Synowie Jechoniasza: Assir, jego syn Szealatiel;
18 Malkiram, Pedajasz, Szeneassar, Jekamiasz, Hoszama i Nedabiasz.
19 Synowie Pedajasza: Zorobabel, Szimei. Synowie Zorobabela: Meszullam
i Chananiasz, a ich siostra – Szelomit;
20 I Chaszuba, Ohel, Berechiasz, Chasadiasz i Juszabchesed – pięciu.
21 Synowie Chananiasza: Pelatiasz i Jesajasz. Synowie Refajasza, synowie
Arnana, synowie Obadiasza, synowie Szekaniasza.
22 Synowie Szekaniasza: Szemajasz; a synowie Szemajasza: Chattusz, Jigal,
Bariach, Neariasz i Szafat – sześciu.
23 Synowie Neariasza: Elioenaj, Ezechiasz i Azrikam – trzech.
24 Synowie Elioenaja: Hodawiasz, Eliaszib, Pelajasz, Akkub, Jochanan,
Delajasz, Anani – siedmiu.

4

1 Synowie Judy: Peres, Chesron, Karmi, Chur i Szobal.
2 A Reajasz, syn Szobala, spłodził Jachata, a Jachat spłodził Achumaja i Lahada. To są rody Soreatytów.
3 A ci pochodzą od ojca Etama: Jizreel, Jiszma i Jidbasz, a ich siostra miała na imię Haselelponi.
4 Penuel *był* ojcem Gedora, a Ezer – ojcem Chuszy. To są synowie Chura, pierworodnego Efraty, ojca Betlejema.
5 A Aszur, ojciec Tekoa, miał dwie żony: Chelę i Naarę.
6 I Naara urodziła mu Achuzama, Chefera, Temniego i Achasztariego. Ci *byli* synami Naary.
7 Synowie Cheli: Seret, Jesochar i Etnan.
8 A Koz spłodził Anuba, Zobeba i rody Acharchela, syna Haruma.
9 A Jabes był bardziej poważany niż jego bracia. Jego matka dała mu na imię Jabes, mówiąc: Ponieważ urodziłam go w bólu.
10 I Jabes wzywał Boga Izraela, mówiąc: Obyś mi naprawdę błogosławił i rozszerzył moje granice, oby twoja ręka była ze mną, obyś zachował *mnie* od zła, abym nie był utrapiony. I Bóg spełnił to, o co go prosił.
11 A Kelub, brat Szuchy, spłodził Mechira, który był ojcem Esztona.
12 A Eszton spłodził Betrafę, Paseacha i Techinnę, ojca Irnachasza. To *są* mężczyźni z Rechy.
13 Synowie Kenaza: Otniel i Serajasz, a synowie Otniela: Chatat *i Meonotaj*.
14 Meonotaj spłodził Ofrę. Serajasz zaś spłodził Joaba, ojca Charaszimów mieszkających w dolinie – byli bowiem rzemieślnikami.
15 Synowie Kaleba, syna Jefunnego: Iru, Ela i Naam. A synem Eli był Kenaz.
16 Synowie Jehalleleela: Zif, Zifa, Tiria i Asareel.
17 Synowie Ezry: Jeter, Mered, Efer i Jalon. *A żona Mereda* urodziła Miriama, Szammaja i Iszbacha, ojca Esztemoi.
18 Jego żona Jehudaja urodziła Jereda, ojca Gedora, Chebera, ojca Soko, i Jekutiela, ojca Zanoacha. To *są* synowie Bitii, córki faraona, którą pojął za żonę Mered.
19 Synowie jego żony Hodijji, siostry Nahama, ojca Keili: Garmity i Esztemoa, Maakatyta.
20 Synowie Szimona: Amnon, Rinna, Benchanan i Tilon. A synowie Jisziego: Zochet i Benzochet.
21 Synowie Szeli, syna Judy: Er, ojciec Leki, Laada, ojciec Mareszy i tych rodów, które wytwarzały bisior w domu Aszbea;
22 Jokim i mężczyźni Kozeby oraz Joasz i Saraf, którzy panowali w Moabie, a także Jaszubilechem. To *są* dawne wydarzenia.
23 Byli oni garncarzami i mieszkali w sadach i między płotami. Mieszkali tam przy królu i pracowali dla niego.
24 Synowie Symeona: Nemuel, Jamin, Jarib, Zerach i Saul.
25 Jego syn Szallum, jego syn Mibsam, jego syn Miszma.
26 A synowie Miszmy: jego syn Chamuel, jego syn Zakkur, jego syn Szimei.
27 Szimei miał szesnastu synów i sześć córek, lecz jego bracia nie mieli wielu synów i wszystkie ich rody nie były tak liczne jak *rody* synów Judy.
28 Mieszkali oni w Beer-Szebie, Molada i w Chasar-Szual;
29 W Bilha, Esem i Tolad;
30 W Betuel, Chorma i Siklag;

31 W Bet-Markabot, Chasar-Susim, Bet-Birei i Szaaraim. To były ich miasta
aż do panowania Dawida.
32 A ich wioskami *były*: Etam, Ain, Rimmon, Token i Aszan, pięć miast;
33 Oraz wszystkie ich wioski *położone* dokoła tych miast aż do Baal. To
były ich miejsca zamieszkania i spisy ich rodów.
34 Meszobab, Jamlek i Josza, syn Amazjasza;
35 Joel i Jehu, syn Joszibiasza, syna Serajasza, syna Asiela;
36 I Elioenaj, Jaakoba, Jeszochajasz, Asajasz, Adiel, Jesimiel i Benajasz;
37 Ziza, syn Szifiego, syna Allona, syna Jedajasza, syna Szimriego, syna
Semajasza.
38 Ci wymienieni imiennie byli naczelnikami w swoich rodach, a rodziny
ich ojców bardzo się rozrosły.
39 I dotarli aż do wejścia do Gedor, aż na wschodnią stronę doliny, szukając
pastwiska dla swych trzód.
40 I znaleźli obfite i dobre pastwiska oraz ziemię obszerną, spokojną i
bezpieczną. Tam bowiem mieszkali przedtem Chamici.
41 Zapisani *tu* imiennie przyszli za czasów Ezechiasza, króla Judy,
zniszczyli ich namioty i przybytki, które się tam znajdowały, doszczętnie
wygubili ich i osiedlili się na ich miejscu. Tam bowiem były pastwiska dla
ich trzód.
42 *Niektórzy* z nich, pięciuset mężczyzn spośród synów Symeona, udali się
na górę Seir, a ich przywódcami byli: Pelatiasz, Neariasz, Refajasz i Uzziel,
synowie Jisziego.
43 I pobili resztę ocalałych Amalekitów, i zamieszkali tam do dziś.

5

1 Synowie Rubena, pierworodnego Izraela. Był on pierworodnym,
ale ponieważ zbezcześcił łoże swego ojca, jego pierworództwo zostało
dane synom Józefa, syna Izraela. Nie spisano więc rodowodu według
pierworództwa.
2 Juda bowiem był najpotężniejszy wśród swoich braci i od niego pochodził
władca, lecz pierworództwo *należało* do Józefa.
3 Synami Rubena, pierworodnego Izraela, *byli*: Henoch, Pallu, Chesron i
Karmi.
4 Synowie Joela: jego syn Szemajasz, jego syn Gog, jego syn Szimei;
5 Jego syn Micheasz, jego syn Reajasz, jego syn Baal;
6 Jego syn Beera, którego Tiglat-Pileser, król Asyrii, wziął do niewoli. On
był księciem Rubenitów.
7 Jego braćmi według swoich rodzin, gdy spisywano rodowody ich
pokoleń, *byli* naczelnicy: Jejel, Zachariasz;
8 I Bela, syn Azaza, syna Szemy, syna Joela, który zamieszkiwał w Aroerze
aż po Nebo i Baal-Meon.
9 A na wschodzie zamieszkiwał aż do wejścia na pustkowie od rzeki Eufrat.
Ich stada bowiem pomnożyły się w ziemi Gilead.
10 Za czasów Saula prowadzili wojnę z Hagrytami, którzy zostali przez nich
pokonani. Zamieszkali więc w ich namiotach w całej wschodniej *części*
Gileadu.
11 A synowie Gada mieszkali naprzeciw nich w ziemi Baszanu, aż *do* Salka.
12 Joel *był* zwierzchnikiem, potem Szafam, następnie Janaj i Szafat w
Baszanie.

13 A ich braćmi według domów swoich ojców *byli*: Mikael, Meszullam, Szeba, Joraj, Jakan, Zija i Eber – siedmiu.
14 Ci są synami Abichaila, syna Churiego, syna Jaroacha, syna Gileada, syna Mikaela, syna Jeszisza, syna Jachdo, syna Buza;
15 Achi, syn Abdiela, syna Guniego – głowa domu ich ojców.
16 I mieszkali w Gileadzie, w Baszanie, w jego miasteczkach i na wszystkich pastwiskach Szaronu aż po ich krańce.
17 Wszyscy oni spisani zostali według rodowodów za czasów Jotama, króla Judy, i za czasów Jeroboama, króla Izraela.
18 Synów Rubena i Gada oraz połowy pokolenia Manassesa, dzielnych wojowników zdolnych do noszenia tarczy i miecza i do strzelania z łuku i wyćwiczonych w boju, było czterdzieści cztery tysiące siedmiuset sześćdziesięciu wyruszających do bitwy.
19 Oni prowadzili wojnę z Hagrytami, z Jeturem, z Nafiszem i Nodabem;
20 I otrzymali pomoc przeciwko nim. Wydano więc w ich ręce Hagrytów wraz ze wszystkimi, którzy z nimi byli. Podczas walki bowiem wołali do Boga, a *on* ich wysłuchał, bo pokładali w nim ufność.
21 I zabrali z ich stad: pięćdziesiąt tysięcy wielbłądów, dwieście pięćdziesiąt tysięcy owiec, dwa tysiące osłów, a ludzi – sto tysięcy.
22 Wielu bowiem poległo, gdyż wojna ta *wyszła* od Boga. I mieszkali na ich miejscu aż do uprowadzenia do niewoli.
23 Ale synowie połowy pokolenia Manassesa mieszkali w tej ziemi i rozmnożyli się od Baszanu aż do Baal-Chermon i Seniru, i do góry Hermon.
24 A oto *są* naczelnicy domów ich ojców: Efer, Jiszi, Eliel, Azriel, Jeremiasz, Hodawiasz i Jachdiel, dzielni wojownicy, ludzie sławni, naczelnicy domu swoich ojców.
25 Lecz zgrzeszyli przeciw Bogu swoich ojców i cudzołożyli, idąc za bogami narodów *tej* ziemi, które Bóg zniszczył przed nimi.
26 Wtedy Bóg Izraela pobudził ducha Pula, króla Asyrii, i ducha Tiglat-Pilesera, króla Asyrii, i uprowadził Rubenitów i Gadytów oraz połowę pokolenia Manassesa i zaprowadził ich do Chalach, do Chabor, do Hara i do rzeki Gozan; *są tam* aż do dziś.

6

1 Synowie Lewiego: Gerszom, Kehat i Merari.
2 A synowie Kehata: Amram, Ishar, Chebron i Uzziel.
3 A dzieci Amrama: Aaron, Mojżesz i Miriam. Synowie Aarona: Nadab, Abihu, Eleazar i Itamar.
4 Eleazar spłodził Pinchasa, a Pinchas spłodził Abiszuę.
5 Abiszua spłodził Bukkiego, a Bukki spłodził Uzziego.
6 Uzzi spłodził Zerachiasza, a Zerachiasz spłodził Merajota.
7 Merajot spłodził Amariasza, a Amariasz spłodził Achituba.
8 Achitub spłodził Sadoka, a Sadok spłodził Achimaasa.
9 Achimaas spłodził Azariasza, a Azariasz spłodził Jochanana.
10 Jochanan spłodził Azariasza. On to sprawował urząd kapłański w świątyni, którą Salomon zbudował w Jerozolimie.
11 Azariasz spłodził Amariasza, a Amariasz spłodził Achituba.
12 Achitub spłodził Sadoka, a Sadok spłodził Szalluma.
13 Szallum spłodził Chilkiasza, a Chilkiasz spłodził Azariasza.

14 Azariasz spłodził Serajasza, a Serajasz spłodził Jehocadaka.
15 A Jehocadak trafił *do niewoli*, gdy PAN uprowadził Judę i Jerozolimę przez Nabuchodonozora.
16 Synowie Lewiego: Gerszom, Kehat i Merari.
17 A to *są* imiona synów Gerszoma: Libni i Szimei.
18 A synowie Kehata: Amram, Ishar, Chebron i Uzziel.
19 Synowie Merariego: Machli i Muszi. A to są rody Lewitów według ich ojców.
20 Od Gerszoma: jego syn Libni, jego syn Jachat, jego syn Zimma;
21 Jego syn Joach, jego syn Iddo, jego syn Zerach, jego syn Jeatraj.
22 Synowie Kehata: jego syn Amminadab, jego syn Korach, jego syn Assir;
23 Jego syn Elkana, jego syn Ebiasaf, jego syn Assir;
24 Jego syn Tachat, jego syn Uriel, jego syn Uzjasz, jego syn Saul.
25 Synowie Elkany: Amasaj, Achimot i Elkana.
26 Synowie Elkany: jego syn Sofaj, jego syn Nachat;
27 Jego syn Eliab, jego syn Jerocham, jego syn Elkana.
28 Synowie Samuela: pierworodny Waszni i Abiasz.
29 Synowie Merariego: Machli, jego syn Libni, jego syn Szimei, jego syn Uzza;
30 Jego syn Szimea, jego syn Chaggiasz, jego syn Asajasz.
31 To są ci, których Dawid ustanowił do prowadzenia śpiewu w domu PANA, odkąd spoczęła *tam* arka.
32 I posługiwali śpiewem przed przybytkiem, *czyli* Namiotem Zgromadzenia, aż Salomon zbudował dom PANA w Jerozolimie. Stawali do swojej służby według swego porządku.
33 A oto ci, którzy stawali wraz ze swoimi synami: spośród synów Kehata – śpiewak Heman, syn Joela, syna Samuela;
34 Syna Elkany, syna Jerochama, syna Eliela, syna Toacha;
35 Syna Sufa, syna Elkany, syna Machata, syna Amasaja;
36 Syna Elkany, syna Joela, syna Azariasza, syna Sofoniasza;
37 Syna Tachata, syna Assira, syna Ebiasafa, syna Koracha;
38 Syna Ishara, syna Kehata, syna Lewiego, syna Izraela.
39 Oraz jego brat Asaf, który stawał po jego prawicy. Asaf, syn Berechiasza, syna Szimei;
40 Syna Mikaela, syna Baasejasza, syna Malkiasza;
41 Syna Etniego, syna Zeracha, syna Adajasza;
42 Syna Etana, syna Zimmy, syna Szimejego;
43 Syna Jachata, syna Gerszoma, syna Lewiego.
44 A ich bracia, synowie Merariego, *stawali* po lewej stronie: Etan, syn Kisziego, syna Abdiego, syna Malluka;
45 Syna Chaszabiasza, syna Amaziasza, syna Chilkiasza.
46 Syna Amsjego, syna Baniego, syna Szamera;
47 Syna Mochliego, syna Musziego, syna Merariego, syna Lewiego.
48 A ich bracia, Lewici, *byli* ustanowieni do wszelkiej posługi w przybytku domu Boga.
49 Aaron zaś i jego synowie palili kadzidło na ołtarzu całopalenia i na ołtarzu kadzenia, *byli odpowiedzialni* za wszelką posługę w Miejscu Najświętszym i za dokonywanie przebłagania za Izraela według wszystkiego, co nakazał Mojżesz, sługa Boży.

50 A oto synowie Aarona: jego syn Eleazar, jego syn Pinchas;
51 Jego syn Abiszua, jego syn Bukki, jego syn Uzzi, jego syn Zerachiasz;
52 Jego syn Merajot, jego syn Amariasz, jego syn Achitub;
53 Jego syn Sadok, jego syn Achimaas.
54 A to są ich mieszkania według ich wieży w ich obszarze, *to jest* synów Aarona, według rodu Kehatytów. Był *to* bowiem ich los.
55 Oddano im Hebron w ziemi Judy wraz z pastwiskami dokoła niego;
56 Lecz pola miasta i jego wsie dano Kalebowi, synowi Jefunnego.
57 Synom Aarona zaś dano spośród miast Judy *miasta* schronienia: Hebron, Libnę z jego pastwiskami, Jattir i Esztemoę wraz z ich pastwiskami;
58 I Chilen z jego pastwiskami, Debir z jego pastwiskami;
59 Aszan z jego pastwiskami i Bet-Szemesz z jego pastwiskami.
60 A od pokolenia Beniamina: Geba z jego pastwiskami, Alemet z jego pastwiskami i Anatot z jego pastwiskami. Wszystkich ich miast było trzynaście według ich rodzin.
61 A pozostałym synom Kehata, spośród rodziny tego pokolenia, przypadło losem dziesięć miast od połowy pokolenia Manassesa.
62 A synom Gerszoma według ich rodzin przypadło od pokolenia Issachara, od pokolenia Aszera, od pokolenia Neftalego i od pokolenia Manassesa w Baszanie – trzynaście miast.
63 Synom Merariego według ich rodzin przypadło losem od pokolenia Rubena, od pokolenia Gada i od pokolenia Zebulona – dwanaście miast.
64 Synowie Izraela dali Lewitom te miasta wraz z ich pastwiskami.
65 A dali przez los od pokolenia synów Judy, od pokolenia synów Symeona i od pokolenia synów Beniamina te miasta, którym nadali ich imiona.
66 A ci, którzy pochodzili z rodu synów Kehata, mieli miasta w granicach pokolenia Efraima.
67 Dano im z miast schronienia: Sychem z jego pastwiskami na górze Efraim i Gezer z jego pastwiskami;
68 Jokmeam z jego pastwiskami, Bet-Choron z jego pastwiskami;
69 Ajjalon z jego pastwiskami i Gat-Rimmon z jego pastwiskami.
70 Od połowy pokolenia Manassesa: Aner z jego pastwiskami, Bileam z jego pastwiskami. *Dano to* rodzinie pozostałych synów Kehata.
71 Synom Gerszoma *dano* od połowy pokolenia Manassesa Golan w Baszanie z jego pastwiskami i Asztarot z jego pastwiskami;
72 Od pokolenia Issachara – Kedesz z jego pastwiskami, Daberat z jego pastwiskami;
73 Ramot z jego pastwiskami i Anem z jego pastwiskami.
74 Od pokolenia Aszera: Maszal z jego pastwiskami, Abdon z jego pastwiskami;
75 Chukok z jego pastwiskami i Rechob z jego pastwiskami.
76 Od pokolenia Neftalego: Kedesz w Galilei z jego pastwiskami, Chammon z jego pastwiskami i Kiriataim z jego pastwiskami.
77 Pozostałym synom Merariego *dano* od pokolenia Zebulona Rimmon z jego pastwiskami i Tabor z jego pastwiskami.
78 A po drugiej stronie Jordanu koło Jerycha, na wschód od Jordanu, *dano* od pokolenia Rubena: Beser na pustyni z jego pastwiskami, Jahazę z jej pastwiskami;
79 Kedemot z jego pastwiskami i Mefaat z jego pastwiskami.

80 Od pokolenia Gada: Ramot w Gileadzie z jego pastwiskami, Machanaim
z jego pastwiskami;
81 Cheszbon z jego pastwiskami i Jazer z jego pastwiskami.

7

1 Synami Issachara *byli*: Tola, Pua, Jaszub, Szimron – czterej.
2 Synowie Tolego: Uzzi, Refajasz, Jeriel, Jachmaj, Jebsam i Szemuel –
naczelnicy rodów Toli. *Byli oni* dzielnymi wojownikami w swoich czasach.
Ich liczba za czasów Dawida *wynosiła* dwadzieścia dwa tysiące sześciuset.
3 Synowie Uzziego: Izrachiasz, a synowie Izrachiasza: Mikael, Obadiasz,
Joel i Jeszijasz, pięciu – wszyscy naczelnicy.
4 A z nimi, według rodowodów, według domów ich ojców, były oddziały
zbrojne do walki w liczbie trzydziestu sześciu tysięcy. Mieli bowiem wiele
żon i synów.
5 Ich bracia według wszystkich rodów Issachara, dzielni wojownicy, liczyli
osiemdziesiąt siedem tysięcy, wszyscy spisani *byli* według rodowodów.
6 *Synowie* Beniamina: Bela, Beker i Jediael, trzej.
7 Synowie Beli: Eszbon, Uzzi, Uzziel, Jerimot i Iri, pięciu – naczelnicy
domów ojców, dzielni wojownicy; spisani według rodowodu *liczyli*
dwadzieścia dwa tysiące trzydziestu czterech.
8 Synowie Bekera: Zemira, Joasz, Eliezer, Elioenaj, Omri, Jerimot, Abiasz,
Anatot i Alamet. Ci wszyscy byli synami Bekera.
9 A spisani według swoich rodowodów, naczelnicy domów swoich ojców,
dzielni wojownicy, *liczyli* dwadzieścia tysięcy dwustu *mężczyzn*.
10 Synowie Jediaela: Bilhan, a synowie Bilhana: Jehusz, Beniamin, Ehud,
Kenaana, Zetan, Tarszisz i Achiszachar.
11 Ci wszyscy synowie Jediaela, naczelnicy rodów, dzielni wojownicy, *liczyli*
siedemnaście tysięcy dwustu wyruszających na wojnę do bitwy;
12 Także Szuppim i Chuppim, synowie Ira, oraz Chuszim, synowie Achera.
13 Synowie Neftalego: Jachasjel, Guni, Jeser i Szallum, synowie Bilhy.
14 Synowie Manassesa: Asriel, którego urodziła mu żona (a jego nałożnica
Aramejka urodziła Makira, ojca Gileada;
15 A Makir wziął sobie za żonę siostrę Chuppima i Szuppima, która miała
na imię Maaka); drugi syn miał na imię Selofchad. Selofchad zaś miał
tylko córki.
16 Maaka, żona Makira, urodziła syna i nadała mu imię Peresz. Jego brat
miał na imię Szeresz, a jego synami byli Ulam i Rekiem.
17 Synowie Ulama: Bedon. To są synowie Gileada, syna Makira, syna
Manassesa.
18 Jego siostra Hammoleket urodziła Iszhoda, Abiezera i Machlę.
19 Synowie Szemidy: Achian, Szekem, Likchi i Aniam.
20 Synowie Efraima: Szutelach, jego syn Bered, jego syn Tachat, jego syn
Elada, jego syn Tachat;
21 Jego syn Zabad, jego syn Szutelach, a także Eser i Elad, których zabili
ludzie z Gat urodzeni w tej ziemi. Wtargnęli bowiem, aby zabrać ich stada.
22 Ich ojciec Efraim opłakiwał *ich* przez wiele dni, a jego bracia przyszli,
aby go pocieszyć.
23 Potem obcował ze swoją żoną, a ona poczęła i urodziła syna, i nadał mu
imię Beria, ponieważ stało się nieszczęście w jego domu.

24 Jego córką *była* Szeera, która zbudowała Bet-Choron dolne i górne oraz Uzen-Szeera.
25 I jego syn Refach, i Reszef, a jego syn Telach, jego syn Tachan;
26 Jego syn Ladan, jego syn Ammihud, jego syn Eliszama;
27 Jego syn Nun, jego syn Jozue.
28 A ich posiadłości i miejsca zamieszkania to Betel i należące do niego miejscowości, na wschód – Naaran, a na zachód – Gezer i należące do niego miejscowości, a także Sychem i należące do niego miejscowości; aż do Gazy i należących do niej miejscowości.
29 I aż do granic synów Manassesa, które stanowiły Bet-Szean i należące do niego miejscowości, Tanak i należące do niego miejscowości, Megiddo i należące do niego miejscowości oraz Dor i należące do niego miejscowości. W nich mieszkali synowie Józefa, syna Izraela.
30 Synowie Aszera: Jimna, Jiszwa, Jiszwi, Beria i Sera, ich siostra.
31 Synowie Berii: Cheber i Malkiel, który *jest* ojcem Birzaita.
32 A Cheber spłodził Jafleta, Szomera, Chotama oraz ich siostrę Szuę.
33 Synowie Jafleta: Pasak, Bimhal i Aszwat. To *są* synowie Jafleta.
34 Synowie Szomera: Achi, Rohga, Jechubba i Aram.
35 Synowie jego brata Chelema: Sofach, Jimna, Szelesz i Amal.
36 Synowie Sofacha: Suach, Charnefer, Szual, Beri, Jimra;
37 Beser, Hod, Szamma, Szilsza, Jitran i Beera.
38 Synowie Jetera: Jefunne, Pispa i Ara.
39 Synowie Ulli: Arach, Channiel i Risja.
40 Ci wszyscy *to* synowie Aszera, naczelnicy rodów, wyborowi i dzielni wojownicy, pierwsi wśród książąt. Ich liczba spisana według rodowodu wynosiła dwadzieścia sześć tysięcy zdolnych do walki.

8

1 Beniamin spłodził Belę, swego pierworodnego, Aszbela – drugiego, Achracha – trzeciego;
2 Nocha – czwartego, Rafa – piątego.
3 Synami Beli *byli*: Addar, Gera, Abihud;
4 Abiszua, Naaman, Achoach;
5 Gera, Szefufan i Huram.
6 Oto synowie Ehuda – byli oni naczelnikami rodów mieszkających w Geba i zostali przesiedleni do Manachat;
7 Byli to: Naaman, Achiasz i Gera. On ich przesiedlił i potem spłodził Uzzę i Ahiuda.
8 A Sacharaim spłodził *dzieci* w krainie Moabu po odprawieniu swoich żon Chuszimy i Baary.
9 Spłodził więc ze swojej żony Chodeszy Jobaba, Sibię, Meszę, Malkoma;
10 Jeusa, Sakiasza i Mirmę. Ci *byli* jego synami, naczelnikami rodów.
11 Z Chuszimy spłodził Abituba i Elpaala.
12 Synowie Elpaala: Eber, Miszam i Szemed, który zbudował Ono i Lod oraz należące do niego miejscowości;
13 A także Beria i Szema, którzy *byli* naczelnikami rodów mieszkających w Ajjalonie. To oni wypędzili mieszkańców Gat.
14 A Achio, Szaszak, Jeremot;
15 Zebadiasz, Arad, Eder;
16 Mikael, Jiszpa i Jocha – *byli to* synowie Berii.

17 A Zebadiasz, Meszullam, Chiszki, Cheber;
18 Jiszmeraj, Jiszlia i Jobab – *byli* synami Elpaala.
19 A Jakim, Zikri, Zabdi;
20 Elioenaj, Silletaj, Eliel;
21 Adajasz, Berajasz, Szimrat – to synowie Szimejego.
22 A Jiszpan, Eber, Eliel;
23 Abdon, Zikri, Chanan;
24 Chananiasz, Elam i Antotiasz;
25 Jifdejasz i Penuel – to synowie Szaszaka.
26 A Szamszeraj, Szechariasz, Ataliasz;
27 Jaareszjasz, Eliasz i Zikri – to synowie Jerochama.
28 Ci *byli* naczelnikami rodów, przywódcami według swoich rodowodów, a zamieszkali w Jerozolimie.
29 W Gibeonie mieszkał ojciec Gibeona, a jego żona miała na imię Maaka.
30 Jego pierworodnym synem *był* Abdon, a następni to: Sur, Kisz, Baal, Nadab;
31 Gedor, Achio i Zakir.
32 Miklot spłodził Szimeę. Oni także mieszkali ze swoimi braćmi w Jerozolimie, naprzeciw swoich braci.
33 Ner spłodził Kisza, a Kisz spłodził Saula, Saul zaś spłodził Jonatana, Malkiszuę, Abinadaba i Eszbaala.
34 Synem Jonatana *był* Meribbaal, Meribbaal zaś spłodził Micheasza.
35 Synowie Micheasza: Piton, Melek, Tarea i Achaz.
36 Achaz spłodził Jehoaddę, a Jehoadda spłodził Alemeta, Azmaweta i Zimriego, a Zimri spłodził Mosę;
37 Mosa spłodził Bineę, jego synem był Rafa, jego synem był Eleasa, jego synem był Asel.
38 Asel miał sześciu synów, a oto ich imiona: Azrikam, Bokru, Izmael, Szeariasz, Obadiasz i Chanan. Ci wszyscy byli synami Asela.
39 Synowie jego brata Eszeka: Ulam, jego pierworodny, Jeusz – drugi, Elifelet – trzeci;
40 Synowie Ulama byli dzielnymi wojownikami, sprawnymi łucznikami, a mieli wielu synów i wnuków, razem – stu pięćdziesięciu. Ci wszyscy *pochodzili* z synów Beniamina.

9

1 Tak wszyscy Izraelici byli spisani w rodowodach, a oto zostały one zapisane w księdze królów Izraela i Judy, *a* ci zostali uprowadzeni do Babilonu z powodu swego przestępstwa.
2 Pierwszymi mieszkańcami, którzy weszli do swych posiadłości w swoich miastach, byli Izraelici, kapłani, Lewici i Netinici.
3 W Jerozolimie mieszkali spośród synów Judy, Beniamina, Efraima i Manassesa:
4 Utaj, syn Ammihuda, syna Omriego, syna Imriego, syna Baniego, z synów Peresa, syna Judy.
5 Z Szilonitów: pierworodny Asajasz i jego synowie.
6 Z synów Zeracha: Jeuel i ich braci, sześciuset dziewięćdziesięciu.
7 Z synów Beniamina: Sallu, syn Meszullama, syna Hodawiasza, syna Hassenuy;
8 I Jibnejasz, syn Jerochama, Ela, syn Uzziego, syna Mikriego, i Meszullam, syn Szefatiasza, syna Reuela, syna Jibniasza.

9 Ich braci według rodowodów *było* dziewięćset pięćdziesięciu sześciu. Ci wszyscy *byli* naczelnikami rodów według domów swoich ojców.
10 Z kapłanów: Jedajasz, Jehojarib, Jakin;
11 I Azariasz, syn Chilkiasza, syna Meszullama, syna Sadoka, syna Merajota, syna Achituba, przełożonego domu Bożego;
12 I Adajasz, syn Jerochama, syna Paszchura, syna Malkiasza, i Maasaj, syn Adiela, syna Jachzery, syna Meszullama, syna Meszillemita, syna Immera;
13 Ich braci, naczelników swoich rodów, *było* tysiąc siedmiuset sześćdziesięciu, ludzi zdolnych do pełnienia służby w domu Bożym.
14 A z Lewitów: Szemejasz, syn Chaszuba, syna Azrikama, syna Chaszabiasza, z synów Merariego;
15 I Bakbakar, Cheresz, Galal, Mattaniasz, syn Micheasza, syna Zikriego, syna Asafa;
16 I Obadiasz, syn Szemajasza, syna Galala, syna Jedutuna, i Berechiasz, syn Asy, syna Elkany, który mieszkał we wsiach Netofatytów.
17 A odźwierni: Szallum, Akkub, Talmon, Achiman i ich bracia. Szallum *był ich* zwierzchnikiem;
18 *Który* aż dotąd *stawał* przy bramie królewskiej od wschodu. Ci byli odźwiernymi w obozach synów Lewiego.
19 Szallum, syn Korego, syna Ebiazafa, syna Koracha, i jego bracia z domu jego ojca, Korachici, pełnili służbę, *byli* stróżami progów namiotu, a ich ojcowie byli stróżami wejścia do obozu PANA.
20 Pinchas, syn Eleazara, był niegdyś zwierzchnikiem nad nimi, a PAN był z nim.
21 Zachariasz, syn Meszelemiasza, *był* odźwiernym przy wejściu do Namiotu Zgromadzenia.
22 Wszystkich wybranych na odźwiernych przy bramach było dwustu dwunastu. Byli oni policzeni według ich rodowodu w swoich osiedlach, a ustanowił ich Dawid i Samuel, widzący.
23 Oni więc i ich synowie *czuwali* nad bramami domu PANA, w domu namiotu, jako stróże.
24 Odźwierni znajdowali się z czterech stron: od wschodu, od zachodu, od północy i od południa.
25 Ich bracia zaś, *mieszkający* w swoich osiedlach, przychodzili co siódmy dzień, w swoich porach, aby *być* z nimi.
26 Czterej bowiem naczelni odźwierni pełnili stałą służbę. *Byli* to Lewici *odpowiedzialni* za komnaty i skarbiec domu Bożego;
27 I nocowali dokoła domu Bożego, gdyż do nich należała straż i obowiązek otwierania *go* każdego ranka.
28 *Niektórzy* z nich mieli pieczę nad naczyniami do służby, by je wnosić i wynosić w tej samej liczbie.
29 *Inni* spośród nich byli ustanowieni *do opieki* nad naczyniami i przyborami Miejsca Najświętszego – nad mąką pszenną, winem, oliwą, kadzidłem i wonnościami.
30 A niektórzy z synów kapłanów sporządzali olejki z wonności.
31 Mattitiasz, spośród Lewitów, pierworodny Szalluma Korachity, był przełożonym nad tym, co przygotowane w patelniach.
32 *Niektórzy* ich bracia spośród synów Kehata *byli* ustanowieni *do opieki* nad chlebami pokładnymi, aby *je* przygotowywać w każdy szabat.

33 Ci *byli* śpiewakami, naczelnikami rodów Lewitów, którzy mieszkają w komnatach; byli wolni od innych zajęć, gdyż we dnie i w nocy zajmowali się tą służbą.
34 Byli oni naczelnikami rodów Lewitów, naczelnikami według swoich rodowodów, a mieszkali w Jerozolimie.
35 W Gibeonie mieszkał Jejel, ojciec Gibeona, a jego żona miała na imię Maaka;
36 A jego synem pierworodnym był Abdon, a następni to: Sur, Kisz, Baal, Neer, Nadab;
37 I Gedor, Achio, Zachariasz, i Miklot.
38 A Miklot spłodził Szimmeama. Tamci również mieszkali ze swoimi braćmi w Jerozolimie naprzeciw swoich braci.
39 Neer spłodził Kisza, a Kisz spłodził Saula, a Saul spłodził Jonatana, Malkiszuę, Abinadaba i Eszbaala.
40 Synem Jonatana *był* Meribbaal, a Meribbaal spłodził Micheasza.
41 Synowie zaś Micheasza to: Piton, Melek, Tarea i *Achaz*.
42 Achaz spłodził Jarę, a Jara spłodził Alemeta, Azmaweta i Zimriego, a Zimri spłodził Mosę.
43 Mosa spłodził Bineę, a jego synem *był* Rafa, jego synem *był* Elasa, jego synem *był* Asel.
44 Asel miał sześciu synów, a oto ich imiona: Azrikam, Bokru, Izmael, Szeariasz, Obadiasz i Chanan. Ci *byli* synami Asela.

10

1 Gdy Filistyni walczyli z Izraelem, Izraelici uciekli przed nimi i padli zabici na górze Gilboa.
2 I Filistyni ścigali Saula i jego synów, i zabili Jonatana, Abinadaba i Malkiszuę, synów Saula.
3 A gdy rozgorzała bitwa przeciw Saulowi, łucznicy trafili w niego i został przez nich ciężko zraniony.
4 Wtedy Saul powiedział do swego giermka: Dobądź swój miecz i przebij mnie nim, aby nie przyszli ci nieobrzezani i nie znęcali się nade mną. Ale jego giermek nie chciał *tego zrobić*, ponieważ bardzo się bał. Saul więc wziął miecz i sam rzucił się na niego.
5 A gdy jego giermek zobaczył, że Saul umarł, rzucił się i on na swój miecz i umarł.
6 Tak umarli Saul i jego trzej synowie, a cały jego dom zginął razem z nim.
7 A gdy wszyscy Izraelici, którzy *mieszkali* w dolinie, zobaczyli, że *Izraelici* uciekli oraz że Saul i jego synowie umarli, opuścili swoje miasta i uciekli. Przyszli więc Filistyni i mieszkali w nich.
8 Kiedy nazajutrz Filistyni przyszli, aby złupić zabitych, znaleźli Saula i jego synów poległych na górze Gilboa.
9 Obdarli go więc *z szat*, wzięli jego głowę i zbroję i rozesłali po całej ziemi filistyńskiej, aby ogłosić radosną wieść swoim bożkom i swojemu ludowi.
10 Jego zbroję położyli w domu swoich bogów, a jego głowę powiesili w świątyni Dagona.
11 Kiedy wszyscy mieszkańcy Jabesz-Gilead usłyszeli o wszystkim, co Filistyni uczynili Saulowi;

12 Powstali wszyscy waleczni mężczyźni, wzięli ciało Saula oraz ciała jego
synów, przynieśli *je* do Jabesz i pogrzebali ich kości pod dębem w Jabesz.
Potem pościli przez siedem dni.
13 Tak umarł Saul z powodu swojego przestępstwa, które popełnił
przeciwko PANU i przeciwko słowu PANA, którego nie przestrzegał, oraz
za to, że szukał rady czarownika;
14 A nie radził się PANA. *PAN* zabił go więc i przeniósł królestwo na
Dawida, syna Jessego.

11

1 Wtedy cały Izrael zebrał się przy Dawidzie w Hebronie, mówiąc: Oto
jesteśmy twoją kością i twoim ciałem.
2 Już przedtem, gdy jeszcze Saul był królem, wyprowadzałeś i
wprowadzałeś Izraela. I PAN, twój Bóg, powiedział ci: Ty będziesz pasł
mój lud Izraela i ty będziesz wodzem nad moim ludem, Izraelem.
3 Przyszli więc wszyscy starsi Izraela do króla do Hebronu i Dawid
zawarł z nimi przymierze w Hebronie przed PANEM. Namaścili Dawida
na króla nad Izraelem zgodnie ze słowem PANA, *które wypowiedział* przez
Samuela.
4 I Dawid wyruszył wraz z całym Izraelem do Jerozolimy, to jest Jebus;
mieszkańcami tej ziemi byli Jebusyci.
5 Wtedy mieszkańcy Jebus powiedzieli do Dawida: Nie wejdziesz tutaj.
Dawid jednak zdobył twierdzę Syjon, to *jest* miasto Dawida.
6 Potem Dawid powiedział: Kto pierwszy pokona Jebusytów, będzie
wodzem i naczelnikiem. Wystąpił więc jako pierwszy Joab, syn Serui, i
został wodzem.
7 I Dawid zamieszkał w twierdzy, dlatego nazwano ją miastem Dawida.
8 Rozbudował miasto wokoło, od Millo, a Joab odbudował resztę miasta.
9 A Dawid stawał się coraz potężniejszy, ponieważ PAN zastępów *był* z nim.
10 Oto naczelnicy spośród dzielnych wojowników, których miał Dawid i
którzy dzielnie starali się z nim o jego królestwo wraz z całym Izraelem,
aby uczynić go królem zgodnie ze słowem PANA o Izraelu.
11 A oto spis dzielnych wojowników, których miał Dawid: Jaszobeam,
syn Chakmoniego, naczelnik dowódców. On to podniósł swoją włócznię
przeciw trzystu i pobił ich za jednym razem.
12 Po nim Eleazar, syn Dodo, Achochita, jeden spośród trzech dzielnych.
13 Był on z Dawidem w Pas-Dammim, gdzie Filistyni zebrali się do walki.
Było tam pole pełne jęczmienia, a lud uciekał przed Filistynami.
14 I stanęli na środku tego pola, obronili je i pobili Filistynów. Tak dokonał
PAN wielkiego wybawienia.
15 A trzej spośród trzydziestu dowódców zeszli po skale do Dawida, do
jaskini Adullam, podczas gdy wojsko Filistynów obozowało w dolinie
Rafaim.
16 Dawid bowiem *przebywał* w tym czasie w miejscu obronnym, a załoga
Filistynów *znajdowała się* wtedy w Betlejem.
17 Dawid poczuł wówczas pragnienie i powiedział: Oby ktoś dał mi się
napić wody ze studni w Betlejem, która jest przy bramie!
18 Wtedy ci trzej przebili się przez wojsko Filistynów i zaczerpnęli wody
ze studni w Betlejem, która jest przy bramie. Zabrali ją i przynieśli do
Dawida. Dawid jednak nie chciał jej pić, ale wylał ją *na ofiarę* dla PANA.

19 I powiedział: Niech PAN mnie strzeże *od tego*, abym miał to uczynić. Czy mam pić krew tych ludzi, którzy narażali swoje życie? Przynieśli bowiem *wodę* z narażeniem swego życia. I nie chciał jej pić. Tych *dzieł* dokonali ci trzej najdzielniejsi.
20 A Abiszaj, brat Joaba, stał na czele tych trzech. On to podniósł swoją włócznię przeciw trzystu i pobił *ich*, i miał sławę wśród tych trzech.
21 Wśród tych trzech był on sławniejszy od pozostałych dwóch i był ich dowódcą. Nie dorównał jednak *tamtym* trzem.
22 Benajasz, syn Jehojady, syn walecznego męża z Kabseela, który dokonał wielu czynów, zabił dwóch wojowników z Moabu. On też zszedł do jamy i zabił lwa w śnieżnym dniu.
23 Zabił również Egipcjanina, człowieka o wzroście pięciu łokci. Egipcjanin miał w ręku włócznię, *grubą* jak wał tkacki. On zaś zszedł do niego z kijem, wyrwał włócznię z ręki Egipcjanina i zabił go jego własną włócznią.
24 Tego dokonał Benajasz, syn Jehojady, i miał sławę wśród tych trzech dzielnych.
25 Wśród trzydziestu był on sławny, ale nie dorównał tamtym trzem. I Dawid postawił go na czele swojej straży przybocznej.
26 Dzielnymi wojownikami wojska *byli*: Asahel, brat Joaba, Elchanan, syn Dodo z Betlejem;
27 Szammot z Harodi, Cheles Pelonita;
28 Ira, syn Ikkesza, Tekoitczyk, Abiezer Anatotczyk;
29 Sibbekaj Chuszatyta, Ilaj Achochita;
30 Maharaj Netofatyta, Cheled, syn Baany, Netofatyta;
31 Itaj, syn Ribaja, z Gibea synów Beniamina, Benajasz Piratończyk;
32 Churaj z potoków Gaasz, Abiel Arbatczyk;
33 Azmawet Bacharumczyk, Eliachba Szaalbończyk;
34 Synowie Chaszema Gisończyka, Jonatan, syn Szagiego, Hararyta;
35 Achiam, syn Sakara, Hararyta, Elifal, syn Ura;
36 Chefer Mekeratyta, Achiasz Pelonita;
37 Chesro Karmelita, Naaraj, syn Ezbaja;
38 Joel, brat Natana, Mibchar, syn Hagriego;
39 Selek Ammonita, Nacharaj Berotczyk, giermek Joaba, syna Serui;
40 Ira Jitryta, Gareb Jitryta;
41 Uriasz Chetyta, Zabad, syn Achlaja;
42 Adina, syn Szizy, Rubenita, naczelnik Rubenitów, a wraz z nim trzydziestu;
43 Chanan, syn Maaki, Joszafat Mitnita;
44 Uziasz Aszteratczyk, Szama i Jejel, synowie Chotamy Aroerczyka;
45 Jediael, syn Szimriego, i jego brat Jocha, Tizyta;
46 Eliel Machawita, Jeribaj i Joszawiasz, synowie Elnaama, Jitma Moabita;
47 Eliel, Obed i Jaasiel Mezobata.

12

1 Oto ci, którzy przyszli do Dawida w Siklag, gdy ukrywał się przed Saulem, synem Kisza. Należeli oni do dzielnych wojowników, którzy wspierali go w walce.
2 Byli uzbrojeni w łuki i *potrafili* prawą i lewą ręką *miotać* kamieniami i strzelać z łuku, *a wywodzili się* z braci Saula, z Beniamina.

3 Naczelnikiem *był* Achiezer, potem Joasz, synowie Szemajasza Gibeatczyka, Jezjel i Pelet, synowie Azmaweta, Beraka i Jehu Anatotczyk;
4 I Jiszmaja Gibeonita, dzielny wojownik spośród trzydziestu i dowodzący trzydziestoma, Jeremiasz, Jachaziel, Jochanan i Jozabad Gederatyta;
5 Eluzaj, Jerimot, Bealiasz, Szemariasz i Szefatiasz Charufita;
6 Elkana, Jiszijasz, Azareel, Joezer i Jaszobam – Korachici;
7 Joela i Zebadiasz, synowie Jerochama z Gedoru.
8 Z *pokolenia* Gada w warowni na pustyni do Dawida przyłączyli się dzielni wojownicy, żołnierze sprawni w boju, noszący tarczę i dzidę, ich twarze *były* jak twarze lwów, a *byli* zwinni jak sarny w górach;
9 Ezer pierwszy, Obadiasz drugi, Eliab trzeci;
10 Miszmanna czwarty, Jeremiasz piąty;
11 Attaj szósty, Eliel siódmy;
12 Jochanan ósmy, Elzabad dziewiąty;
13 Jeremiasz dziesiąty, Makbanaj jedenasty.
14 *Wywodzili się* oni z synów Gada, dowódcy wojska: najmniejszy był nad stu, a największy – nad tysiącem.
15 To są ci, którzy przeszli przez Jordan w pierwszym miesiącu, kiedy wylał na wszystkie brzegi, i zmusili do ucieczki wszystkich *mieszkańców* dolin na wschód i na zachód.
16 Do warowni do Dawida przyszli także *niektórzy* z synów Beniamina i Judy.
17 I Dawid wyszedł naprzeciw nich, i odpowiedział: Jeśli przyszliście do mnie w pokoju, aby mi pomóc, moje serce połączy się z wami. Lecz jeśli *przyszliście*, aby mnie wydać moim wrogom, choć moje ręce są wolne od nieprawości, niech wejrzy w to Bóg naszych ojców i niech osądzi.
18 Wtedy Duch ogarnął Amasaja, naczelnika dowódców, *i powiedział*: Jesteśmy twoi, Dawidzie, i *jesteśmy* z tobą, synu Jessego. Pokój, pokój tobie i pokój twoim pomocnikom! Gdyż tobie pomaga twój Bóg. Dawid więc przyjął ich i ustanowił dowódcami oddziałów.
19 *Z pokolenia* Manassesa niektórzy przyłączyli się do Dawida, gdy wyruszył z Filistynami na wojnę przeciwko Saulowi. Lecz nie pomogli im, gdyż książęta Filistynów po naradzie odesłali go, mówiąc: Ten za cenę naszych głów wróci do swego pana Saula.
20 Gdy szedł do Siklag, przyłączyli się do niego z Manassesa: Adnach, Jozabad, Jediael, Mikael, Jozabad, Elihu i Silletaj, dowódcy nad tysiącami w *pokoleniu* Manassesa.
21 Oni to pomogli Dawidowi przeciw bandzie, bo byli wszyscy dzielnymi wojownikami i dowódcami wojska.
22 W tym czasie dzień za dniem *ludzie* przybywali do Dawida, aby mu pomagać, aż *powstało* wielkie wojsko jak wojsko Boże.
23 A oto liczba oddziałów gotowych do boju, *które* przyszły do Dawida w Hebronie, aby przenieść na niego królestwo Saula zgodnie ze słowem PANA.
24 Z synów Judy, noszących tarczę i włócznię, sześć tysięcy ośmiuset uzbrojonych do boju.
25 Z synów Symeona, dzielnych wojowników na wojnę, siedem tysięcy stu.
26 Z synów Lewiego cztery tysiące sześciuset.
27 *Także* Jehojada, przywódca *synów* Aarona, a z nim trzy tysiące siedmiuset.

28 I Sadok, młody, dzielny wojownik *wraz z* domem swego ojca – dwudziestu dwóch dowódców.
29 Z synów Beniamina, braci Saula, trzy tysiące. Dotąd bowiem większość z nich pozostawała w służbie domu Saula.
30 Z synów Efraima dwadzieścia tysięcy ośmiuset dzielnych wojowników, ludzi sławnych w domach swych ojców.
31 Z połowy pokolenia Manassesa osiemnaście tysięcy, którzy imiennie zostali wyznaczeni, aby przyjść i ustanowić Dawida królem.
32 Z synów Issachara, umiejących rozpoznać czasy, tak że wiedzieli, co Izrael ma czynić – dwustu naczelników, a wszyscy ich bracia stawali na ich rozkazy.
33 *Z pokolenia* Zebulona *tych*, którzy wychodzili na wojnę, wyćwiczonych w walce wszelką bronią wojenną – pięćdziesiąt tysięcy stających w szyku bojowym i niemających dwoistego serca.
34 Z *pokolenia* Neftalego – tysiąc dowódców, a z nimi trzydzieści siedem tysięcy *uzbrojonych* w tarcze i włócznie.
35 Z *pokolenia* Dana gotowych do boju było dwadzieścia osiem tysięcy sześciuset *mężczyzn*.
36 Z *pokolenia* Aszera tych, którzy wychodzili na wojnę, wyćwiczonych w walce – czterdzieści tysięcy.
37 Z drugiej strony Jordanu z *pokolenia* Rubena i Gada oraz z połowy pokolenia Manassesa w pełnym uzbrojeniu wojennym – sto dwadzieścia tysięcy *mężczyzn*.
38 Ci wszyscy wojownicy, którzy stawali w szyku bojowym, całym sercem przyszli do Hebronu, aby ustanowić Dawida królem nad całym Izraelem. Również i cała reszta Izraela *była* jednomyślna w tym, aby ustanowić Dawida królem.
39 I byli tam z Dawidem przez trzy dni, jedząc i pijąc, gdyż ich bracia przygotowali to dla nich.
40 Również ci, którzy byli w ich pobliżu, aż po Issachara i Zebulona, i Neftalego, przynosili żywność na osłach, na wielbłądach, na mułach i na wołach: potrawy, mąkę, figi, rodzynki, wino, oliwę oraz woły i owce w wielkiej ilości, bo zapanowała radość w Izraelu.

13

1 A Dawid odbył naradę z tysiącznikami i setnikami oraz ze wszystkimi dowódcami.
2 Potem Dawid powiedział do całego zgromadzenia Izraela: *Jeśli* wam się to podoba i jeśli jest to od PANA, naszego Boga, roześlijmy wiadomość wszędzie do naszych braci, którzy pozostali we wszystkich krainach Izraela, a także do kapłanów i Lewitów – po miastach i ich pastwiskach – i niech się zgromadzą u nas;
3 Abyśmy sprowadzili do nas arkę naszego Boga. Nie pytaliśmy bowiem o nią za czasów Saula.
4 I całe zgromadzenie powiedziało, aby tak czynić, bo ta rzecz podobała się całemu ludowi.
5 Dawid więc zebrał cały Izrael od egipskiego Szichoru aż do wejścia do Chamat, aby sprowadzić arkę Boga z Kiriat-Jearim.

6 Dawid wyruszył wraz z całym Izraelem do Baali, w Kiriat-Jearim, które *znajduje się* w Judzie, aby sprowadzić stamtąd arkę PANA Boga zasiadającego nad cherubinami, gdzie wzywane jest jego imię.
7 I wywieźli arkę Boga na nowym wozie z domu Abinadaba, a Uzza i Achio prowadzili wóz.
8 Dawid zaś i cały Izrael grali przed Bogiem ze wszystkich sił, śpiewając przy dźwiękach harf, cytr, bębnów, cymbałów i trąb.
9 A gdy przyszli na klepisko Kidona, Uzza wyciągnął rękę, aby przytrzymać arkę, bo woły się potknęły.
10 I zapłonął gniew PANA przeciwko Uzzie i *PAN* go zabił, dlatego że wyciągnął rękę do arki. I umarł tam przed Bogiem.
11 I Dawid był wielce niezadowolony, że PAN tak srogo poraził Uzzę, dlatego nazwał to miejsce Peres-Uzza i tak *jest nazywane* do dziś.
12 I Dawid zląkł się Boga tego dnia, i powiedział: Jak mam wprowadzić do siebie arkę Boga?
13 Dlatego Dawid nie wprowadził arki do siebie, do miasta Dawida, lecz wprowadził ją do domu Obed-Edoma Gittyty.
14 I arka Boga pozostała z domownikami Obed-Edoma w jego domu przez trzy miesiące. A PAN błogosławił domowi Obed-Edoma i wszystkiemu, co miał.

14

1 Potem Hiram, król Tyru, wysłał posłów do Dawida wraz z drewnem cedrowym, murarzami i cieślami, aby mu zbudowali dom.
2 I Dawid poznał, że PAN potwierdził jego królowanie nad Izraelem, gdyż wywyższył jego królestwo ze względu na swój lud Izraela.
3 Dawid pojął więcej żon w Jerozolimie i spłodził więcej synów i córek.
4 A oto imiona tych, którzy mu się urodzili w Jerozolimie: Szammua, Szobab, Natan, Salomon;
5 Jibchar, Eliszua, Elpalet;
6 Noga, Nefeg, Jafia;
7 Eliszama, Beeliada i Elifelet.
8 Kiedy Filistyni usłyszeli, że Dawid został namaszczony na króla nad całym Izraelem, wszyscy Filistyni wyruszyli, aby go szukać. Gdy Dawid usłyszał o tym, wyszedł naprzeciw nich.
9 Filistyni przybyli i rozciągnęli się w dolinie Refaim.
10 I Dawid radził się Boga, mówiąc: Czy mam wyruszyć przeciw Filistynom i czy wydasz ich w moje ręce? PAN mu odpowiedział: Wyruszaj, a wydam ich w twoje ręce.
11 A gdy przybyli do Baal-Perasim, tam Dawid ich pobił. Wtedy Dawid powiedział: Bóg rozerwał moich wrogów przez moją rękę, jak rozrywają się wody. Dlatego nazwał to miejsce Baal-Perasim.
12 I porzucili tam swoje bożki, a Dawid rozkazał spalić je ogniem.
13 Lecz Filistyni znowu rozciągnęli się w dolinie.
14 Dawid więc ponownie radził się Boga, a Bóg mu odpowiedział: Nie ruszaj na nich, ale odwróć się od nich, abyś natarł na nich od strony drzew morwowych.
15 A gdy usłyszysz odgłos kroków wśród wierzchołków drzew morwowych, wtedy wyruszysz do bitwy, gdyż Bóg wyruszył przed tobą, aby pobić wojska Filistynów.

16 I Dawid uczynił tak, jak mu rozkazał Bóg, i pobili wojska Filistynów od Gibeonu aż do Gezer.
17 I w ten sposób rozsławiło się imię Dawida na wszystkich ziemiach, a PAN sprawił, że bały się go wszystkie narody.

15

1 A gdy *Dawid* zbudował sobie domy w mieście Dawida, przygotował miejsce dla arki Boga i rozbił jej namiot.
2 Wtedy Dawid powiedział: Nie *wolno nikomu* nosić arki Boga oprócz Lewitów. Ich bowiem wybrał PAN, aby nosili arkę Boga i aby służyli mu na wieki.
3 Dawid więc zebrał całego Izraela w Jerozolimie, aby przenieść arkę PANA na miejsce, które dla niej przygotował.
4 Zgromadził też Dawid synów Aarona i Lewitów:
5 Z synów Kehata: Uriela naczelnika i jego braci – stu dwudziestu;
6 Z synów Merariego: Asajasza naczelnika i jego braci – dwustu dwudziestu;
7 Z synów Gerszoma: Joela naczelnika i jego braci – stu trzydziestu;
8 Z synów Elisafana: Szemajasza naczelnika i jego braci – dwustu;
9 Z synów Chebrona: Eliela naczelnika i jego braci – osiemdziesięciu;
10 Z synów Uzziela: Amminadaba naczelnika i jego braci – stu dwunastu.
11 Wtedy Dawid wezwał kapłanów Sadoka i Abiatara oraz Lewitów: Uriela, Asajasza, Joela, Szemajasza, Eliela i Amminadaba;
12 I powiedział do nich: Jesteście naczelnikami rodów lewickich. Poświęćcie się wy i wasi bracia, abyście mogli przenieść arkę PANA, Boga Izraela, na miejsce, które dla niej przygotowałem.
13 Ponieważ za pierwszym razem tego nie uczyniliście, PAN, nasz Bóg, zesłał na nas nieszczęście, bo nie szukaliśmy go tak, jak należy.
14 Poświęcili się więc kapłani i Lewici, aby przenieść arkę PANA, Boga Izraela.
15 Synowie Lewitów nieśli arkę Boga, jak rozkazał Mojżesz według słowa PANA, na swoich ramionach na drążkach, które przy niej były.
16 Potem Dawid rozkazał naczelnikom Lewitów, aby ustanowili swoich braci śpiewakami przy instrumentach muzycznych: cytrach, harfach i cymbałach, aby rozbrzmiewał donośny głos pełen radości.
17 Lewici ustanowili Hemana, syna Joela, a z jego braci – Asafa, syna Berechiasza, a z synów Merariego, ich braci – Etana, syna Kuszajasza;
18 A z nimi braci ich drugiego *stopnia*: Zachariasza, Bena, Jaaziela, Szemiramota, Jechiela, Unniego, Eliaba, Benajasza, Maasejasza, Mattitiasza, Elifela, Miknejasza, Obed-Edoma i Jejela – odźwiernych.
19 A śpiewacy Heman, Asaf i Etan grali głośno na cymbałach z brązu.
20 Zachariasz, Jaziel, Szemiramot, Jechiel, Unni, Elijab, Maasejasz i Benajasz *grali* na cytrach na Alamot.
21 A Mattitiasz, Elifel, Miknejasz, Obed-Edom, Jejel i Azaziasz *grali* na harfach na Seminit i prowadzili śpiew.
22 A Kenaniasz, naczelnik Lewitów, odpowiadał za pieśni. Kierował śpiewaniem, bo był uzdolniony.
23 Berekiasz i Elkana *byli* odźwiernymi przy arce.

24 A kapłani: Szebaniasz, Joszafat, Netaneel, Amasaj, Zachariasz, Benajasz
i Eliezer grali na trąbach przed arką Boga, a Obed-Edom i Jechiasz *byli*
odźwiernymi przy arce.
25 Tak więc Dawid, starsi Izraela i tysiącznicy wyruszyli, aby z radością
przenieść arkę przymierza PANA z domu Obed-Edoma.
26 I kiedy Bóg wspomógł Lewitów niosących arkę przymierza PANA,
złożyli w ofierze siedem wołów i siedem baranów.
27 A Dawid *był* ubrany w szatę z bisioru, podobnie jak wszyscy Lewici,
którzy nieśli arkę, śpiewacy i Kenaniasz, kierujący śpiewem. Dawid miał
także na sobie lniany efod.
28 I w ten sposób cały Izrael prowadził arkę przymierza PANA wśród
radosnych okrzyków, przy dźwięku kornetu, trąb i cymbałów, grając na
cytrach i harfach.
29 I kiedy arka przymierza PANA wchodziła do miasta Dawida, Mikal,
córka Saula, wyglądała przez okno i zobaczyła króla Dawida tańczącego
i grającego. I wzgardziła nim w swoim sercu.

16

1 A gdy przynieśli arkę Boga i umieścili ją pośrodku namiotu wzniesionego
przez Dawida, złożyli całopalenia i ofiary pojednawcze przed Bogiem.
2 A gdy Dawid skończył składanie całopaleń i ofiar pojednawczych,
błogosławił lud w imię PANA.
3 I rozdał wszystkim Izraelitom, tak mężczyźnie, jak i kobiecie, po
bochenku chleba i po kawałku mięsa oraz po bukłaku *wina*.
4 Ustanowił też niektórych Lewitów sługami przed arką PANA, aby
wspominali i chwalili *go*, i dziękowali PANU, Bogu Izraela:
5 Asafa, naczelnika, a po nim Zachariasza, Jejela, Szemiramota, Jechiela,
Mattitiasza, Eliaba, Benajasza i Obed-Edoma: Jejela *do gry* na instrumen-
tach: cytrach i harfach, a Asafa – na cymbałach;
6 A kapłanów Benajasza i Jachaziela, aby *stali* nieustannie z trąbami przed
arką przymierza Boga.
7 Wtedy w tym dniu Dawid postanowił po raz pierwszy, aby Asaf i jego
bracia chwalili PANA *tym psalmem*:
8 Wysławiajcie PANA, wzywajcie jego imienia, opowiadajcie między
narodami sprawy jego.
9 Śpiewajcie mu, śpiewajcie mu psalmy, rozmawiajcie o wszystkich jego
cudach.
10 Chlubcie się jego świętym imieniem, niech się raduje serce szukających
PANA.
11 Szukajcie PANA i jego mocy, szukajcie zawsze jego oblicza.
12 Przypominajcie sobie dzieła, które czynił, jego cuda i wyroki jego ust.
13 Wy, potomkowie Izraela, jego sługi; wy, synowie Jakuba, jego wybrańcy!
14 On *jest* PANEM, naszym Bogiem, jego sądy na całej ziemi.
15 Pamiętajcie zawsze o jego przymierzu, o słowie, które nakazał po tysiąc
pokoleń;
16 *O przymierzu*, które zawarł z Abrahamem, i o przysiędze złożonej
Izaakowi.
17 Ustanowił je jako prawo dla Jakuba, jako wieczne przymierze dla Izraela;
18 Mówiąc: Tobie dam ziemię Kanaan jako dział waszego dziedzictwa;
19 Kiedy było was niewielu, *byliście* nieliczni i obcy w niej.

20 I wędrowali od narodu do narodu, z jednego królestwa do innego ludu;
21 Nikomu nie pozwolił ich krzywdzić, nawet karcił królów z ich powodu,
mówiąc;
22 Nie dotykajcie moich pomazańców, a moim prorokom nie czyńcie *nic*
złego.
23 Śpiewaj PANU, cała ziemio, opowiadajcie dzień po dniu o jego
zbawieniu.
24 Głoście wśród narodów jego chwałę, pośród wszystkich ludów – jego
cudowne dzieła;
25 Wielki bowiem *jest* PAN i godny wszelkiej chwały, straszliwszy nad
wszystkich bogów;
26 Gdyż wszyscy bogowie narodów *są* bożkami, a PAN uczynił niebiosa.
27 Chwała i cześć przed nim, moc i radość w jego przybytku.
28 Oddajcie PANU, rodziny narodów, oddajcie PANU chwałę i moc.
29 Oddajcie PANU chwałę jego imienia. Przynoście dary i przychodźcie
przed jego oblicze. Oddajcie PANU pokłon w ozdobie świętości.
30 Zadrżyj przed nim, cała ziemio. Świat będzie utwierdzony, aby się nie
poruszył.
31 Niech się weselą niebiosa i niech się raduje ziemia, niech mówią wśród
narodów: PAN króluje!
32 Niech zaszumi morze i to, co je napełnia, niech radują się pola i
wszystko, co *jest* na nich.
33 Wtedy radośnie wykrzykną leśne drzewa przed PANEM, bo idzie, aby
sądzić ziemię.
34 Wysławiajcie PANA, bo jest dobry, bo jego miłosierdzie *trwa* na wieki.
35 I mówcie: Zbaw nas, BOŻE naszego zbawienia, i zgromadź nas, i
wybaw nas od pogan, abyśmy wielbili twoje święte imię i chlubili się twoją
chwałą.
36 Błogosławiony PAN, Bóg Izraela, na wieki wieków. I cały lud
powiedział: Amen i chwalił PANA.
37 I *Dawid* zostawił tam przed arką przymierza PANA Asafa i jego braci,
aby nieustannie pełnili służbę przed arką, według potrzeby każdego dnia;
38 Także Obed-Edoma i ich braci, sześćdziesięciu ośmiu; a Obed-Edoma,
syna Jedutuna, i Chosę *uczynił* odźwiernymi.
39 Kapłana Sadoka i jego braci kapłanów *pozostawił* przed przybytkiem
PANA na wyżynie w Gibeonie;
40 Aby składali PANU nieustannie, rano i wieczorem, całopalenia na
ołtarzu całopaleń, zgodnie ze wszystkim, co jest napisane w Prawie PANA,
które nadał on Izraelowi;
41 A z nimi *pozostawił* Hemana i Jedutuna oraz resztę wybranych, imiennie
wyznaczonych, aby chwalili PANA, bo jego miłosierdzie *trwa* na wieki.
42 I u nich, u Hemana i Jedutuna, *pozostawił* trąby i cymbały dla grających
na tych i na *innych* instrumentach muzycznych dla Boga. Synowie zaś
Jedutuna *byli* odźwiernymi.
43 Potem cały lud się rozszedł, każdy do swego domu. Dawid też wrócił,
aby błogosławić swojemu domowi.

17

1 Kiedy Dawid zamieszkał w swoim domu, powiedział do proroka
Natana: Oto mieszkam w domu cedrowym, a arka przymierza PANA pod

zasłonami.
2 Natan powiedział do Dawida: Uczyń wszystko, co jest w twoim sercu, gdyż Bóg jest z tobą.
3 Lecz tej samej nocy doszło do Natana słowo Boże, mówiące:
4 Idź i powiedz mojemu słudze Dawidowi: Tak mówi PAN: Nie ty zbudujesz mi dom, w którym zamieszkam.
5 Nie mieszkałem bowiem w żadnym domu od dnia, w którym wyprowadziłem synów Izraela, aż do dziś, ale przechodziłem z namiotu do namiotu i z przybytku *do przybytku*.
6 Wszędzie, gdziekolwiek chodziłem z całym Izraelem, czy powiedziałem do któregoś z sędziów Izraela, którym nakazałem paść mój lud: Dlaczego nie zbudowaliście mi domu cedrowego?
7 Teraz więc tak powiesz mojemu słudze Dawidowi: Tak mówi PAN zastępów: Ja wziąłem ciebie z owczarni od chodzenia za trzodą, abyś był dowódcą nad moim ludem Izraelem.
8 I byłem z tobą wszędzie, dokądkolwiek chodziłeś, wytraciłem przed tobą wszystkich twoich wrogów i uczyniłem twoje imię jak imię wielkich *ludzi*, którzy są na ziemi.
9 Ustanowię miejsce dla swego ludu Izraela i zasadzę go *tam*, i będzie mieszkał na swoim miejscu, i nie poruszy się więcej ani już nie będą go gnębić synowie nieprawości jak dawniej;
10 Od czasu, kiedy ustanowiłem sędziów nad swoim ludem Izraela, i ujarzmię wszystkich twoich wrogów. Oznajmiam ci też, że PAN zbuduje ci dom.
11 Gdy się wypełnią twoje dni i będziesz musiał odejść do swoich ojców, wzbudzę po tobie twego potomka, który będzie spośród twoich synów, i utwierdzę jego królestwo.
12 On zbuduje mi dom i utwierdzę jego tron na wieki.
13 Ja będę mu ojcem, a on będzie mi synem. Nie cofnę od niego swojego miłosierdzia, jak je cofnąłem od *tego*, który był przed tobą.
14 Ustanowię go w moim domu i w moim królestwie na wieki, jego tron będzie utwierdzony na wieki.
15 Zgodnie z tymi wszystkimi słowami i zgodnie z całym tym widzeniem, tak mówił Natan do Dawida.
16 Przyszedł więc król Dawid, usiadł przed PANEM i powiedział: Kim ja jestem, PANIE Boże, i czym *jest* mój dom, że doprowadziłeś mnie dotąd?
17 Lecz i to było jeszcze mało w twoich oczach, Boże, gdyż złożyłeś też obietnicę o domu swego sługi na daleką przyszłość i wejrzałeś na mnie jak na człowieka wysokiego stanu, PANIE Boże.
18 Co więcej *może* ci *powiedzieć* Dawid za taką chwałę *okazaną* twemu słudze? Ty bowiem znasz swego sługę.
19 PANIE, przez wzgląd na swego sługę i według swego serca uczyniłeś te wszystkie wielkie rzeczy, dając poznać te wszystkie wspaniałe sprawy.
20 PANIE, nie ma nikogo podobnego do ciebie i nie ma Boga oprócz ciebie według wszystkiego, co słyszeliśmy na własne uszy.
21 I czy jest taki naród na ziemi, jak twój lud Izrael, dla którego Bóg wyruszył, aby *go* sobie wykupić jako swój lud, a przez to uczynić swoje imię wielkim i straszliwym, wypędzając narody przed swoim ludem, który wykupiłeś z Egiptu?

22 Uczyniłeś bowiem twój lud Izraela swoim ludem na wieki i ty, PANIE,
stałeś się jego Bogiem.
23 Teraz więc, PANIE, niech słowo, które wypowiedziałeś o swoim słudze
i o jego domu, będzie utwierdzone na wieki i uczyń, jak powiedziałeś.
24 Niech stanie się tak, aby twoje imię było uwielbione na wieki, aby
mówiono: PAN zastępów, Bóg Izraela, jest Bogiem nad Izraelem; niech
dom Dawida, twego sługi, będzie utwierdzony przed tobą.
25 Ty bowiem, mój Boże, objawiłeś swemu słudze, że zbudujesz mu dom.
Dlatego twój sługa ośmielił się modlić przed tobą.
26 A teraz, PANIE, ty jesteś Bogiem i obiecałeś takie dobro swemu słudze.
27 Racz więc błogosławić dom swego sługi, aby trwał na wieki przed tobą.
Co bowiem ty, PANIE, błogosławisz, będzie błogosławione na wieki.

18

1 Po tych wydarzeniach Dawid pobił Filistynów, ujarzmił ich i zabrał z ich
rąk Gat i jego wioski.
2 Pobił też Moab i Moabici stali się sługami Dawida składającymi daninę.
3 Dawid pobił też Hadadezera, króla Soby w Chamat, gdy ten wyprawił się,
aby rozciągnąć swoją władzę nad rzeką Eufrat.
4 Dawid zabrał mu wtedy tysiąc rydwanów, siedem tysięcy jeźdźców i
dwadzieścia tysięcy pieszych. I popodcinał Dawid *ścięgna* wszystkich
koniom zaprzęgowym, zostawiając z nich tylko *tyle*, *ile potrzeba* do stu
rydwanów.
5 Kiedy Syryjczycy z Damaszku przybyli na pomoc Hadadezerowi, królowi
Soby, Dawid pobił spośród nich dwadzieścia dwa tysiące ludzi.
6 Potem Dawid umieścił *załogi* w Syrii damasceńskiej, a Syryjczycy stali
się sługami Dawida składającymi daninę. Tak PAN zachowywał Dawida,
dokądkolwiek *ten* się udał.
7 Dawid zabrał też złote tarcze, które mieli słudzy Hadadezera, i przyniósł
je do Jerozolimy.
8 Również z Tibchat i Kun, miast Hadadezera, Dawid zabrał bardzo dużo
brązu, z którego Salomon wykonał morze brązowe, słupy i naczynia
brązowe.
9 A gdy usłyszał Tou, król Chamatu, że Dawid pobił całe wojsko
Hadadezera, króla Soby;
10 Posłał swego syna Hadorama do króla Dawida, aby go pozdrowił w
pokoju i aby mu powinszował tego, że walczył z Hadadezerem i pokonał
go – Hadadezer bowiem prowadził wojnę z Tou – i *Hadoram* przyniósł ze
sobą wszelkiego rodzaju naczynia złote, srebrne i brązowe.
11 Również i je król Dawid poświęcił PANU wraz ze srebrem i złotem, które
pobrał od wszystkich narodów: od Edomu, od Moabu, od synów Ammona,
od Filistynów i od Amaleka.
12 I Abiszaj, syn Serui, pobił w Dolinie Soli osiemnaście tysięcy Edomitów.
13 I umieścił w Edomie załogi, a wszyscy Edomici stali się sługami Dawida.
Tak PAN zachowywał Dawida, dokądkolwiek *ten* się udał.
14 Dawid więc królował nad całym Izraelem i sprawował sąd nad całym
swym ludem, i *wymierzał* mu sprawiedliwość.
15 Joab, syn Serui, *był postawiony* nad wojskiem, a Jehoszafat, syn Achiluda,
był kronikarzem.

16 Sadok, syn Achituba, i Abimelek, syn Abiatara, *byli* kapłanami, a Szawsza *był* pisarzem.
17 Benajasz, syn Jehojady, był *postawiony* nad Keretytami i Peletytami, a synowie Dawida *byli* pierwszymi przy królu.

19

1 Potem umarł Nachasz, król synów Ammona, a jego syn królował w jego miejsce.
2 Wtedy Dawid powiedział: Okażę życzliwość Chanunowi, synowi Nachasza, bo jego ojciec mnie okazał życzliwość. I Dawid wysłał posłańców, aby go pocieszyć po stracie jego ojca. Przyszli więc słudzy Dawida do ziemi synów Ammona, do Chanuna, aby go pocieszyć.
3 Lecz książęta synów Ammona powiedzieli do Chanuna: Czy myślisz, że Dawid chce uczcić twego ojca i dlatego przysłał do ciebie pocieszycieli? Czy nie po to raczej przyszli jego słudzy do ciebie, aby przypatrzyć się tej ziemi, przeszpiegować ją i zburzyć?
4 Chanun wziął więc sługi Dawida, ogolił ich, obciął ich szaty do połowy, aż do pośladków, i odesłał ich.
5 Wtedy *niektórzy* poszli i donieśli Dawidowi o tych ludziach. I wysłał *posłów* naprzeciw nich, ponieważ ci mężczyźni byli bardzo znieważeni. Król powiedział *im*: Zostańcie w Jerychu, aż wam brody odrosną, a potem wróćcie.
6 Gdy synowie Ammona spostrzegli, że obrzydli Dawidowi, Chanun i synowie Ammona posłali tysiąc talentów srebra, aby sobie wynająć *za te* pieniądze rydwany i jeźdźców z Mezopotamii, z Syrii-Maaka i z Soby.
7 I najęli sobie za te pieniądze trzydzieści dwa tysiące rydwanów oraz króla Maaki wraz z jego ludem. Przybyli i rozbili obóz naprzeciw Medeby, a synowie Ammona zebrali się ze swoich miast i ustawili się do bitwy.
8 *A* gdy Dawid usłyszał o tym, wysłał Joaba z całym zastępem dzielnych wojowników.
9 Ruszyli więc synowie Ammona i ustawili się w szyku bojowym przed bramą miejską. Królowie zaś, którzy przybyli *na pomoc, stanęli* osobno w polu.
10 Gdy Joab zobaczył, że wojsko szykuje walkę przeciwko niemu z przodu i z tyłu, wybrał *mężczyzn* spośród wszystkich wyborowych *wojowników* w Izraelu i ustawił ich w szyku bojowym przeciw Syryjczykom.
11 A resztę ludzi oddał pod rękę swego brata Abiszaja – oni ustawili się w szyku bojowym przeciw synom Ammona.
12 I powiedział: Jeśli Syryjczycy będą silniejsi ode mnie, przyjdziesz mi na pomoc, a jeśli synowie Ammona będą silniejsi od ciebie, ja przyjdę tobie na pomoc.
13 Bądź odważny i walczmy mężnie za nasz lud i za miasta naszego Boga, a niech PAN uczyni to, co jest dobre w jego oczach.
14 Joab więc wraz z ludem, który *był* z nim, wyruszył do bitwy z Syryjczykami. A oni uciekli przed nim.
15 Gdy synowie Ammona zobaczyli, że Syryjczycy uciekli, również i oni uciekli przed jego bratem Abiszajem i weszli do miasta. Wtedy Joab wrócił do Jerozolimy.

16 Kiedy Syryjczycy zobaczyli, że są pobici przez Izraela, wyprawili posłańców i sprowadzili Syryjczyków, którzy *byli* za rzeką. I Szofak, dowódca wojska Hadadezera, prowadził ich.
17 Gdy doniesiono o tym Dawidowi, ten zebrał cały Izrael, przeprawił się przez Jordan, przybył do nich i ustawił wojsko przeciwko nim w szyku bojowym. A gdy Dawid ustawił wojsko w szyku bojowym przeciwko Syryjczykom, oni walczyli z nim.
18 Lecz Syryjczycy uciekli przed Izraelem i spośród nich Dawid zabił siedem tysięcy *ludzi walczących na* rydwanach oraz czterdzieści tysięcy pieszych. Zabił również Szofaka, dowódcę wojska.
19 Kiedy słudzy Hadadezera zobaczyli, że zostali pokonani przez Izraela, zawarli pokój z Dawidem i zostali jego poddanymi. Potem Syryjczycy już nie chcieli udzielić pomocy synom Ammona.

20

1 A na początku roku, w czasie, gdy królowie zwykli wyjeżdżać *na wojnę*, Joab poprowadził potężne wojsko i spustoszył ziemię synów Ammona, potem nadciągnął i obległ Rabbę, Dawid tymczasem pozostał w Jerozolimie. I Joab zdobył Rabbę, i zburzył ją.
2 Wtedy Dawid zdjął koronę jej króla z jego głowy, a okazało się, że waży ona talent złota, była też ozdobiona drogocennymi kamieniami. I włożono ją na głowę Dawida. Wywiózł też z miasta bardzo dużo łupów.
3 Lud, który *był* w nim, wyprowadził i przeciął piłami, bronami żelaznymi i siekierami. Tak uczynił Dawid ze wszystkimi miastami synów Ammona. Potem Dawid wrócił wraz z całym ludem do Jerozolimy.
4 Następnie doszło do wojny z Filistynami w Gezer. Wtedy to Sibbekaj Chuszatyta zabił Sippaja z rodu olbrzyma i tak *Filistyni* zostali pokonani.
5 I znowu była wojna z Filistynami, kiedy Elchanan, syn Jaira, zabił Lachmiego, brata Goliata Gittyty, którego drzewce włóczni było jak wał tkacki.
6 I była jeszcze wojna w Gat, gdzie znajdował się człowiek wysokiego wzrostu, który miał po sześć palców *u rąk i nóg, razem* – dwadzieścia cztery *palce*. On również pochodził z rodu tego olbrzyma.
7 A gdy wyzywał Izraela, zabił go Jonatan, syn Szimei, brata Dawida.
8 Ci byli synami jednego olbrzyma z Gat, a polegli z ręki Dawida i z rąk jego sług.

21

1 Wtedy szatan powstał przeciwko Izraelowi i pobudził Dawida, aby policzył Izraela.
2 Dawid więc powiedział do Joaba i do przełożonych nad ludem: Idźcie, policzcie Izraela od Beer-Szeby aż do Dan i donieście mi o ich liczbie, abym ją poznał.
3 Lecz Joab odpowiedział: Niech PAN pomnoży swój lud sto razy tyle, ile go jest. Lecz, mój panie, królu, czy nie są oni wszyscy sługami mego pana? Czemu mój pan żąda tego? Czemu miałoby to być przyczyną grzechu dla Izraela?
4 Słowo króla jednak przemogło Joaba. Wyszedł więc Joab, obszedł całego Izraela i wrócił do Jerozolimy.

5 I podał Joab Dawidowi liczbę policzonych. A było wszystkich w Izraelu
milion sto tysięcy mężczyzn dobywających miecz, a z Judy – czterysta
siedemdziesiąt tysięcy mężczyzn dobywających miecz.
6 Lecz Lewitów i Beniaminitów nie policzył razem z nimi, gdyż rozkaz
króla budził odrazę w Joabie.
7 Nie podobała się też Bogu ta rzecz, więc ukarał Izraela.
8 Wtedy Dawid powiedział do Boga: Zgrzeszyłem bardzo, czyniąc tę rzecz.
Lecz teraz, proszę, zgładź nieprawość swego sługi, gdyż bardzo głupio
postąpiłem.
9 I PAN powiedział do Gada, widzącego Dawida:
10 Idź i powiedz Dawidowi: Tak mówi PAN: Trzy rzeczy ci przedstawiam,
wybierz sobie jedną z nich, abym ci uczynił.
11 Przyszedł więc Gad do Dawida i powiedział mu: Tak mówi PAN: Wybierz
sobie:
12 Albo trzy lata głodu, albo trzy miesiące klęsk od twoich wrogów,
podczas których miecz twoich wrogów będzie cię ścigał, albo trzy dni
miecza PANA i zarazy w ziemi, kiedy Anioł PANA będzie niszczył wszystkie
granice Izraela. Teraz więc rozważ, co mam odpowiedzieć temu, który
mnie posłał.
13 Dawid odpowiedział Gadowi: Jestem w wielkiej rozterce. Niech wpadnę
raczej w ręce PANA, gdyż wielkie jest jego miłosierdzie. Niech nie wpadnę
w ręce człowieka.
14 Zesłał więc PAN zarazę na Izraela. I poległo z Izraela siedemdziesiąt
tysięcy mężczyzn.
15 Posłał też Bóg Anioła do Jerozolimy, aby ją zniszczyć. A gdy ją niszczył,
wejrzał PAN i użalił się nad tym nieszczęściem i powiedział do Anioła,
który niszczył: Dosyć już, powstrzymaj rękę. A Anioł PANA stał obok
klepiska Ornana Jebusyty.
16 Gdy Dawid podniósł oczy, ujrzał Anioła PANA stojącego między ziemią
a niebem, a w jego ręce dobyty miecz wyciągnięty nad Jerozolimą. Wtedy
Dawid i starsi, ubrani w wory, upadli na twarze.
17 I Dawid powiedział do Boga: Czy nie ja rozkazałem policzyć lud? Ja
jestem tym, który zgrzeszył i bardzo źle uczynił, ale te owce, co uczyniły?
PANIE, mój Boże, błagam, niech się obróci twoja ręka przeciwko mnie,
domowi mego ojca. Lecz niech się nie rozprzestrzenia ta plaga przeciwko
twemu ludowi.
18 Wtedy Anioł PANA powiedział do Gada, aby oznajmił Dawidowi, że ma
iść i zbudować PANU ołtarz na klepisku Ornana Jebusyty.
19 Dawid więc poszedł według słowa Gada, który mówił w imieniu PANA.
20 Wtedy Ornan obrócił się i ujrzał Anioła, a jego czterej synowie, którzy
byli z nim, ukryli się. A Ornan młócił pszenicę.
21 Gdy Dawid przyszedł do Ornana, ten spojrzał i zobaczył Dawida.
Wyszedł więc z klepiska i pokłonił się Dawidowi twarzą do ziemi.
22 I Dawid powiedział do Ornana: Odstąp mi miejsce *tego* klepiska, abym
zbudował na nim ołtarz PANU. Oddaj mi je za pełną cenę, aby plaga
odstąpiła od ludu.
23 Ornan odpowiedział Dawidowi: Weź *je* sobie i niech mój pan, król,
uczyni, co uważa za słuszne. Oto oddaję też woły na całopalenia, sprzęty
młocarskie na drwa i pszenicę na ofiarę z pokarmów – *to* wszystko daję.
24 I król Dawid powiedział do Ornana: Nie, raczej kupię *wszystko* za pełną
cenę. Nie wezmę bowiem dla PANA tego, co jest twoje, ani nie będę

ofiarował całopaleń, które nic nie kosztują.
25 Dał więc Dawid Ornanowi za *to* miejsce sykle złota w wadze sześciuset.
26 I Dawid zbudował tam PANU ołtarz, złożył całopalenia i ofiary pojednawcze i wzywał PANA, a on mu odpowiedział z nieba, *spuszczając* ogień na ołtarz całopalenia.
27 I PAN rozkazał Aniołowi, by schował swój miecz do pochwy.
28 Wtedy Dawid, widząc, że PAN go wysłuchał na klepisku Ornana Jebusyty, składał tam ofiary.
29 Przybytek PANA bowiem, który Mojżesz zbudował na pustyni, oraz ołtarz całopalenia *były* w tym czasie na wyżynie w Gibeonie.
30 Lecz Dawid nie mógł iść do niego, aby radzić się Boga, gdyż bał się miecza Anioła PANA.

22

1 Wtedy Dawid powiedział: To jest dom PANA Boga i to jest ołtarz całopalenia dla Izraela.
2 Dawid rozkazał zgromadzić cudzoziemców, którzy *byli* w ziemi Izraela, i ustanowił *spośród nich* kamieniarzy do obróbki kamieni ciosanych na budowę domu Bożego.
3 Dawid przygotował też bardzo dużo żelaza na gwoździe do drzwi w bramach i na spojenie oraz niezliczoną wagę brązu;
4 Także drzewa cedrowego niezliczoną ilość, bo Sydończycy i Tyryjczycy przywieźli Dawidowi bardzo wiele drewna cedrowego.
5 Dawid powiedział: Salomon, mój syn, *jest* młody i niedoświadczony, a dom, który ma być zbudowany dla PANA, musi być niezmiernie okazały, aby był znany i sławny we wszystkich krajach. Teraz więc poczynię przygotowania za niego. I wiele przygotował Dawid przed swoją śmiercią.
6 Potem zawołał swego syna Salomona i nakazał mu zbudować dom dla PANA, Boga Izraela.
7 I Dawid powiedział do Salomona: Synu mój! Pragnąłem zbudować dom dla imienia PANA, swego Boga.
8 Lecz doszło do mnie słowo PANA mówiące: Rozlałeś wiele krwi i prowadziłeś wielkie wojny. Nie będziesz budował domu dla mojego imienia, ponieważ rozlałeś wiele krwi na ziemię przed moim obliczem.
9 Oto urodzi ci się syn, który będzie człowiekiem pokoju, bo dam mu odpoczynek od wszystkich jego wrogów wokoło. Będzie miał na imię Salomon, ponieważ za jego dni dam Izraelowi pokój i odpoczynek.
10 On zbuduje dom dla mojego imienia i on będzie mi synem, a ja *będę* mu ojcem i utwierdzę tron jego królestwa nad Izraelem na wieki.
11 Teraz więc, mój synu, niech PAN będzie z tobą i niech ci się powodzi, abyś zbudował dom dla PANA, swego Boga, jak zapowiedział o tobie.
12 Oby tylko PAN ci dał roztropność i rozwagę i niech cię ustanowi nad Izraelem, abyś strzegł prawa PANA, swego Boga.
13 Wtedy będzie ci się powodziło, jeśli będziesz strzegł i wypełniał przykazania i prawa, które PAN dał Mojżeszowi dla Izraela. Bądź silny i mężny, nie bój się ani się lękaj.
14 A oto w moim trudzie przygotowałem na dom PANA sto tysięcy talentów złota i tysiąc tysięcy talentów srebra, brązu i żelaza zaś bez wagi, bo *tego* jest wiele. Przygotowałem również drewno i kamień, a *ty możesz* do tego dokładać.

15 Masz też u siebie wielu rzemieślników, kamieniarzy, murarzy, cieśli i wszelkich biegłych w każdym rzemiośle.
16 Złota, srebra, brązu i żelaza jest bez liku. Wstań więc i działaj, a PAN *niech* będzie z tobą.
17 Dawid też nakazał wszystkim książętom Izraela, aby pomagali jego synowi Salomonowi;
18 *Mówiąc*: Czy PAN, wasz Bóg, *nie jest* z wami? Czy nie dał wam odpoczynku wokoło? Dał bowiem w moją rękę mieszkańców *tej* ziemi, a ziemia została poddana PANU i jego ludowi.
19 Teraz więc oddajcie swoje serce i swoją duszę ku szukaniu PANA, waszego Boga. Wstańcie i budujcie świątynię PANA Boga, abyście *mogli tam* wnieść arkę przymierza PANA oraz święte naczynia Boga, do domu, który będzie zbudowany dla imienia PANA.

23

1 Gdy więc Dawid był już stary i syty dni, ustanowił swego syna Salomona królem nad Izraelem.
2 I zgromadził wszystkich książąt Izraela oraz kapłanów i Lewitów.
3 Lewitów policzono od trzydziestu lat wzwyż, a ich liczba według głów wynosiła trzydzieści osiem tysięcy.
4 Spośród nich dwadzieścia cztery tysiące ustanowiono na służbę w domu PANA, a urzędników i sędziów było sześć tysięcy.
5 Ponadto – cztery tysiące odźwiernych i cztery tysiące chwalących PANA na instrumentach, które sporządziłem – *powiedział Dawid* – ku uwielbieniu *Boga*.
6 Dawid podzielił ich na zmiany według synów Lewiego: Gerszona, Kehata i Merariego.
7 Z Gerszona *byli* Ladan i Szimei.
8 Synowie Ladana: pierwszy Jechiel, potem Zetam i Joel – *ci* trzej.
9 Synowie Szimejego: Szelomit, Chaziel i Haran – *ci* trzej *byli* naczelnikami rodów Ladana.
10 A synowie Szimejego: Jachat, Zina, Jeusz i Beria. Ci czterej byli synami Szimejego.
11 Jachat był pierwszy, a Ziza drugi. Ale Jeusz i Beria nie mieli wielu synów i dlatego zostali policzeni jako jeden ród.
12 Synowie Kehata: Amram, Ishar, Chebron i Uzziel – czterej.
13 Synowie Amrama: Aaron i Mojżesz. Lecz Aaron został odłączony, aby poświęcić najświętsze rzeczy, on i jego synowie, aż na wieki – by spalać kadzidło przed PANEM, służyć mu i błogosławić w jego imieniu na wieki.
14 Ale synowie Mojżesza, męża Bożego, zostali zaliczeni do pokolenia Lewiego.
15 Synowie Mojżesza: Gerszon i Eliezer.
16 Synowie Gerszona: pierwszy Szebuel.
17 Synowie Eliezera: pierwszy Rechabiasz. Eliezer nie miał innych synów, ale synowie Rechabiasza bardzo się rozmnożyli.
18 Synowie Ishara: pierwszy Szelomit.
19 Synowie Chebrona: pierwszy Jeriasz, drugi Amariasz, trzeci Jachaziel, a czwarty Jekameam.
20 Synowie Uzziela: pierwszy Mika i drugi Jeszijasz.
21 Synowie Merariego: Machli i Muszi. Synowie Machliego: Eleazar i Kisz.

22 I Eleazar umarł, nie mając synów, tylko córki. Pojęli je *za żony* synowie
Kisza, ich bracia.
23 Synowie Musziego: Machli, Eder i Jeremot – trzej.
24 To są synowie Lewiego według swych rodów, głów rodzin, policzeni
według liczby imion, głowa po głowie, którzy pełnili służbę w domu PANA
od lat dwudziestu wzwyż.
25 Dawid bowiem powiedział: PAN, Bóg Izraela, dał odpoczynek swemu
ludowi i będzie mieszkał w Jerozolimie na wieki.
26 A Lewici już nie będą nosić przybytku ani wszelkich jego naczyń do jego
obsługi.
27 Według ostatnich postanowień Dawida Lewici zostali policzeni od lat
dwudziestu wzwyż;
28 Ich stanowisko bowiem polegało na posługiwaniu synom Aarona w
służbie domu PANA: na dziedzińcach, w komnatach, przy oczyszczaniu
wszelkich rzeczy poświęconych i przy pracy wokół służby domu Bożego;
29 I przy chlebie pokładnym, przy mące na ofiarę z pokarmów, przy
plackach niekwaszonych, przy tym, co pieczone, i tym, co smażone, i przy
wszystkim, co ważone i mierzone.
30 Mieli stawać każdego poranka, by dziękować PANU i wychwalać go, i
tak samo wieczorem;
31 Ponadto, mieli składać PANU wszelkie całopalenia w każdy szabat, w
czasie nowiu księżyca i w uroczyste święta, według liczby *wynikającej z*
ustalonego porządku – ustawicznie przed PANEM.
32 I mieli pełnić straż przy Namiocie Zgromadzenia, straż przy świątyni i
straż przy synach Aarona, swych braci, w służbie domu PANA.

24

1 A *oto* podział synów Aarona. Synami Aarona *byli*: Nedab, Abihu, Eleazar
i Itamar;
2 Ale Nadab i Abihu umarli przed swoim ojcem i nie mieli synów, dlatego
Eleazar i Itamar sprawowali urząd kapłański.
3 I Dawid podzielił ich, *to jest* Sadoka z synów Eleazara i Achimeleka z
synów Itamara, według ich urzędu w ich służbie.
4 I okazało się, że spośród synów Eleazara było więcej naczelników niż
spośród synów Itamara. Tak więc ich podzielono: spośród synów Eleazara
było szesnastu naczelników według rodów, a spośród synów Itamara
według rodów – ośmiu.
5 A zostali podzieleni przez losowanie, zarówno jedni, jak i drudzy,
gdyż przełożeni świątyni i przełożeni domu Bożego byli spośród synów
Eleazara, jak i spośród synów Itamara.
6 A Szemajasz, syn Netaneela, pisarz z *pokolenia* Lewiego, spisał ich
wobec króla i książąt, kapłana Sadok, Achimeleka, syna Abiatara, oraz
naczelników rodów kapłańskich i lewickich. Losowano *na przemian* jeden
dom z rodu Eleazara, drugi – z Itamara.
7 Pierwszy los padł na Jehojariba, drugi na Jedajasza;
8 Trzeci na Charima, czwarty na Seorima;
9 Piąty na Malkiasza, szósty na Mijamina;
10 Siódmy na Hakkosa, ósmy na Abiasza;
11 Dziewiąty na Jeszuę, dziesiąty na Szekaniasza;
12 Jedenasty na Eliasziba, dwunasty na Jakima;

13 Trzynasty na Chuppę, czternasty na Jeszebaba;
14 Piętnasty na Bilgę, szesnasty na Immera;
15 Siedemnasty na Chezira, osiemnasty na Happisesa;
16 Dziewiętnasty na Petachiasza, dwudziesty na Ezechiela;
17 Dwudziesty pierwszy na Jachina, dwudziesty drugi na Gamula;
18 Dwudziesty trzeci na Delajasza, dwudziesty czwarty na Maazjasza.
19 Taka *była* kolejność w służbie, aby wchodzili do domu PANA zgodnie z ustaleniem, jakie pochodziło od ich ojca Aarona, jak mu rozkazał PAN, Bóg Izraela.
20 A pozostali z synów Lewiego to: z synów Amrama – Szubael; z synów Szubaela – Jechdejasz.
21 Z Rechabiasza: z synów Rechabiasza pierwszym *był* Jisziasz.
22 Z Ishara – Szelomit; z synów Szelomita – Jachat.
23 A synowie Chebrona: pierwszy Jeriasz, drugi Amariasz, trzeci Jachaziel, czwarty Jekameam.
24 Synowie Uzziela: Mika; z synów Miki – Szamir.
25 Brat Miki: Jisziasz; z synów Jisziasza – Zachariasz.
26 Synowie Merariego: Machli i Muszi; synowie Jaazjasza: Beno.
27 Synowie Merariego z Jaazjasza: Beno, Szoham, Zakkur i Ibri.
28 Z Machliego: Eleazar, który nie miał synów.
29 Z Kisza, synowie Kisza: Jerachmeel.
30 A synowie Musziego: Machli, Eder i Jerimot. Ci *byli* synami Lewitów według ich rodów.
31 Oni również rzucali losy tak samo jak ich bracia, synowie Aarona, przed królem Dawidem, Sadokiem, Achimelekiem oraz naczelnikami rodów kapłańskich i lewickich – naczelnicy rodów na równi z młodszymi ich braćmi.

25

1 Dawid wraz z dowódcami wojska przydzielił do służby synów Asafa, Hemana i Jedutuna, którzy mieli prorokować przy harfach, cytrach i cymbałach. A oto liczba pełniących tę służbę:
2 Z synów Asafa – Zakkur, Józef, Netaniasz i Asarela. Synowie Asafa zależni od Asafa, który prorokował pod kierownictwem króla.
3 Z Jedutuna – synowie Jedutuna: Gedaliasz, Seri, Jeszajasz, Chaszabiasz, Mattitiasz *i Szimei*, sześciu, pod kierunkiem ich ojca Jedutuna, który prorokował przy harfie, dziękując PANU i wychwalając go.
4 Z Hemana – synowie Hemana: Bukkiasz, Mattaniasz, Uzziel, Szebuel, Jerimot, Chananiasz, Chanani, Eliata, Giddalti, Romamtiezer, Joszbekasza, Malloti, Hotir i Machaziot.
5 Ci wszyscy *byli* synami Hemana, widzącego królewskiego w słowach Bożych, dla podnoszenia rogu. I Bóg dał Hemanowi czternastu synów i trzy córki.
6 Ci wszyscy *byli* pod kierownictwem swego ojca, *przeznaczeni* do śpiewu w domu PANA przy cymbałach, cytrach i harfach, do służby w domu Bożym, tak jak król rozkazał Asafowi, Jedutunowi i Hemanowi.
7 A liczba ich wraz z ich braćmi wyćwiczonymi w pieśniach PANA, wszystkich uzdolnionych, wynosiła dwieście osiemdziesiąt osiem.
8 I rzucali losy co do swej służby, tak mały, jak i wielki, tak mistrz, jak i uczeń.

9 Pierwszy los padł na Asafa i na Józefa, drugi – na Gedaliasza wraz z jego braćmi i synami, razem *było ich* dwunastu.
10 Trzeci – na Zakkura, na jego synów i braci, razem dwunastu.
11 Czwarty – na Jisriego, na jego synów i braci, razem dwunastu.
12 Piąty – na Netaniasza, na jego synów i braci, razem dwunastu.
13 Szósty – na Bukkiasza, na jego synów i braci, razem dwunastu.
14 Siódmy – na Jesarela, na jego synów i braci, razem dwunastu.
15 Ósmy – na Jeszajasza, na jego synów i braci, razem dwunastu.
16 Dziewiąty – na Mattaniasza, na jego synów i braci, razem dwunastu.
17 Dziesiąty – na Szimejego, na jego synów i braci, razem dwunastu.
18 Jedenasty – na Azarela, na jego synów i braci, razem dwunastu.
19 Dwunasty – na Chaszabiasza, na jego synów i braci, razem dwunastu.
20 Trzynasty – na Szubaela, na jego synów i braci, razem dwunastu.
21 Czternasty – na Mattitiasza, na jego synów i braci, razem dwunastu.
22 Piętnasty – na Jeremota, na jego synów i braci, razem dwunastu.
23 Szesnasty – na Chananiasza, na jego synów i braci, razem dwunastu.
24 Siedemnasty – na Joszbekasza, na jego synów i braci, razem dwunastu.
25 Osiemnasty – na Chananiego, na jego synów i braci, razem dwunastu.
26 Dziewiętnasty – na Mallotiego, na jego synów i braci, razem dwunastu.
27 Dwudziesty – na Eliatę, na jego synów i braci, razem dwunastu.
28 Dwudziesty pierwszy – na Hotira, na jego synów i braci, razem dwunastu.
29 Dwudziesty drugi – na Giddaltiego, na jego synów i braci, razem dwunastu.
30 Dwudziesty trzeci – na Machaziota, na jego synów i braci, razem dwunastu.
31 Dwudziesty czwarty – na Romamtiezera, na jego synów i braci, razem dwunastu.

26

1 Co do zmiany odźwiernych: z Korachitów był Meszelemiasz, syn Koracha, z synów Asafa.
2 A z synów Meszelemiasza: pierworodny Zachariasz, drugi Jediael, trzeci Zebadiasz, czwarty Jatniel;
3 Piąty Elam, szósty Jehochanan, siódmy Elioenaj.
4 A z synów Obed-Edoma: pierworodny Szemajasz, drugi Jehozabad, trzeci Joach, czwarty Sakar, piąty Netaneel;
5 Szósty Ammiel, siódmy Issachar, ósmy Peulletaj. Bóg bowiem mu błogosławił.
6 Również jego synowi Szemajaszowi urodzili się synowie, którzy rządzili swoim rodem. *Byli* bowiem bardzo dzielnymi ludźmi.
7 Synowie Szemajasza: Otni, Rafael, Obed, Elzabad i ich bracia, ludzie mocni – Elihu i Semakiasz.
8 Wszyscy ci byli z synów Obed-Edoma, oni, ich synowie i bracia, mężczyźni bardzo mocni i zdolni do służby, razem sześćdziesięciu dwóch z Obed-Edoma.
9 I Meszelemiasz miał synów i braci, ludzi mocnych – osiemnastu.
10 Również Chosa, *który był* z synów Merariego, miał synów: Szimri zwierzchnik, bo chociaż nie był pierworodnym, jego ojciec ustanowił go zwierzchnikiem;

11 Drugi Chilkiasz, trzeci Tebaliasz, czwarty Zachariasz. Wszystkich synów
i braci Chosy *było* trzynastu.
12 Spośród nich wyznaczono zmiany odźwiernych, spośród naczelników,
którzy *pełnili* straż na przemian ze swoimi braćmi przy służbie w domu
PANA.
13 I rzucali losy o każdą bramę, tak mały, jak i wielki, według swoich
rodów.
14 Los dla Szelemiasza padł na stronę wschodnią. Potem rzucili los dla jego
syna Zachariasza, mądrego doradcy, i jego los padł na stronę północną;
15 Dla Obed-Edoma – na południową, a jego synom *przypadła* składnica.
16 Dla Szuppima i Chosy – na stronę zachodnią wraz z bramą Szalleket,
przy drodze wiodącej ku górze, straż naprzeciw straży.
17 Od wschodu *było* sześciu Lewitów, od północy czterech na dzień, od
południa czterech na dzień i przy składnicy po dwóch.
18 Przy Parbar na zachodzie: czterech przy drodze, *a* dwóch przy Parbar.
19 Takie *są* zmiany odźwiernych spośród synów Koracha i spośród synów
Merariego.
20 A z *pozostałych* Lewitów Achiasz *postawiony był* nad skarbcami domu
Bożego i nad skarbcami rzeczy poświęconych.
21 Synowie Ladana, *którzy byli* z synów Gerszonity: z Ladana Gerszonity
naczelnicy rodów, Jechiel.
22 Synowie Jechiela: Zetam i jego brat Joel; *oni byli postawieni* nad
skarbcami domu PANA.
23 Spośród Amramitów, Isharytów, Chebronitów i Uzzielitów:
24 Szebuel, syn Gerszoma, syna Mojżesza, przełożony nad skarbcami.
25 A jego bracia, od strony Eliezera, to: jego syn Rechabiasz, jego syn
Jeszajasz, jego syn Joram, jego syn Zikri i jego syn Szelomit.
26 Szelomit i jego bracia *byli postawieni* nad wszystkimi skarbcami rzeczy
poświęconych, które poświęcił król Dawid, naczelnicy rodów, tysiącznicy,
setnicy i dowódcy wojska.
27 *To, co* zdobyli z wojen i łupów, poświęcali na utrzymanie domu PANA.
28 I wszystko, co poświęcił Samuel, widzący, *a także* Saul, syn Kisza, Abner,
syn Nera, i Joab, syn Serui, oraz wszystko, co zostało poświęcone, *było* pod
opieką Szelomita i jego braci.
29 Spośród Isharytów: Kenaniasz i jego synowie *zajmowali się* sprawami
zewnętrznymi Izraela jako urzędnicy i sędziowie.
30 Spośród Chebronitów: Chaszabiasz i jego bracia, ludzie dzielni, *było*
ich tysiąc siedemset przełożonych nad Izraelem po zachodniej stronie
Jordanu, odpowiadali za każdą sprawę PANA i służbę dla króla.
31 Spośród Chebronitów *pochodził* Jeriasz, naczelnik Chebronitów, według
rodowodów jego ojców. W czterdziestym roku panowania Dawida
szukano i znaleziono pośród nich bardzo dzielnych ludzi w Jazer w
Gileadzie.
32 A jego braci, ludzi dzielnych, *było* dwa tysiące siedmiuset naczelników
rodów, których król Dawid ustanowił zwierzchnikami nad Rubenitami,
nad Gadytami i nad połową pokolenia Manassesa, by byli odpowiedzialni
za wszystkie sprawy Boże i sprawy króla.

27

1 A oto synowie Izraela według ich liczby: naczelnicy rodów, tysiącznicy,

setnicy i urzędnicy, którzy służyli królowi we wszelkiej sprawie związanej
z oddziałami przychodzącymi i odchodzącymi co miesiąc, przez wszystkie
miesiące w roku. Każdy oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.
2 Nad oddziałem w miesiącu pierwszym *stał* Jaszobeam, syn Zabdiela, a
jego oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.
3 On pochodził z synów Peresa, a *był* wodzem wszystkich dowódców
wojska w miesiącu pierwszym.
4 Nad oddziałem w miesiącu drugim *stał* Dodaj, Achochita. *Po nim*
dowódcą był Miklot, a jego oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.
5 Trzecim dowódcą wojska, na miesiąc trzeci, *był* Benajasz, syn Jehojady,
naczelnego kapłana, a jego oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.
6 Ten to Benajasz *był* waleczny wśród trzydziestu i dowodził trzydziestoma,
a jego syn Ammizabad należał do jego oddziału.
7 Czwartym dowódcą, na miesiąc czwarty, *był* Asahel, brat Joaba, a po nim
jego syn Zebadiasz – jego oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.
8 Piątym dowódcą, na piąty miesiąc, *był* Szamhut Jizrachita, a jego oddział
liczył dwadzieścia cztery tysiące.
9 Szóstym, na miesiąc szósty, *był* Ira, syn Ikkesza Tekoitczyka, a jego
oddział *liczył* dwudziestu czterech.
10 Siódmym, na miesiąc siódmy, *był* Cheles Pelonita, z synów Efraima, a
jego oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.
11 Ósmym, na miesiąc ósmy, *był* Sibbekaj Chuszatyta, z Zerachitów, a jego
oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.
12 Dziewiątym, na miesiąc dziewiąty, *był* Abiezer Anatotczyk, z synów
Beniamina, a jego oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.
13 Dziesiątym, na miesiąc dziesiąty, *był* Maharaj Netofatyta, z Zerachitów,
a jego oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.
14 Jedenastym, na miesiąc jedenasty, *był* Benajasz Piratończyk, z synów
Efraima, a jego oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.
15 Dwunastym, na miesiąc dwunasty, *był* Cheldaj Netofatyta, z Otniela, a
jego oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.
16 Ponadto nad pokoleniami Izraela *postawieni byli*: nad Rubenitami
przełożonym *był* Eliezer, syn Zikriego; nad Symeonitami – Szefatiasz, syn
Maaki;
17 Nad Lewitami – Chaszabiasz, syn Kemuela, nad Aaronitami – Sadok;
18 Nad Judą – Elihu, *jeden* z braci Dawida, nad Issacharytami – Omri, syn
Mikaela;
19 Nad Zebulonitami – Jiszmajasz, syn Obadiasza, nad Neftalitami – Jerimot,
syn Azriela;
20 Nad synami Efraima – Ozeasz, syn Azazjasza, nad połową pokolenia
Manassesa – Joel, syn Pedajasza;
21 Nad *drugą* połową *pokolenia* Manassesa w Gileadzie – Iddo, syn
Zachariasza, nad Beniaminatami – Jaasiel, syn Abnera.
22 Nad Danitami – Azareel, syn Jerochama. Ci *byli* książętami pokoleń
Izraela.
23 Dawid nie włączył jednak do spisu *nikogo*, kto miał dwadzieścia lat
lub mniej. PAN powiedział bowiem, że rozmnoży Izraela jak gwiazdy na
niebie.

24 Joab, syn Serui, zaczął *ich* liczyć, ale nie dokończył, gdyż za to spadł gniew na Izraela. Nie włączono więc tej liczby do spisu w kronikach króla Dawida.
25 Nad skarbcami króla *postawiony był* Azmawet, syn Adiela; nad dochodami z pól, miast, wsi i zamków – Jonatan, syn Uzjasza;
26 Nad rolnikami, *którzy* uprawiali ziemię, *stał* Ezri, syn Keluba.
27 Nad winnicami – Szimei Ramatczyk; nad plonami winnic w piwnicach – Zabdi Szifmita.
28 Nad drzewami oliwnymi i sykomorami, które *rosły* na równinach, *postawiony był* Baalchanan Gederczyk, a nad składami oliwy – Joasz.
29 Nad bydłem pasącym się w Szaronie – Szitraj Szarończyk, nad bydłem zaś w dolinach – Szafat, syn Adlaja.
30 Nad wielbłądami – Obil Izmaelita, nad oślicami – Jechdejasz Meronotyta.
31 I nad owcami – Jaziz Hagryta. Ci wszyscy *byli* zarządcami dobytku króla Dawida.
32 Jonatan, stryj Dawida, *był* doradcą, człowiekiem mądrym i uczonym. Jechiel, syn Chakmoniego, *był* z synami króla.
33 Achitofel też *był* doradcą króla, a Chuszaj Arkita – przyjacielem króla.
34 Po Achitofelu *był* Jehojada, syn Benajasza, i Abiatar. Joab zaś *był* dowódcą wojska króla.

28

1 Potem Dawid zgromadził w Jerozolimie wszystkich książąt Izraela, książąt pokoleń i dowódców oddziałów, którzy służyli królowi, tysiączników, setników i zarządców całego dobytku i posiadłości króla i jego synów, a także urzędników, walecznych i wszystkich dzielnych wojowników.
2 Wtedy król Dawid powstał i przemówił: Słuchajcie mnie, moi bracia i ludu mój! Moim pragnieniem było zbudować dom odpoczynku dla arki przymierza PANA i jako podnóżek naszego Boga i poczyniłem *przygotowania* do budowy.
3 Lecz Bóg powiedział do mnie: Nie zbudujesz domu dla mego imienia, ponieważ jesteś wojownikiem i rozlewałeś krew.
4 Wybrał mnie jednak PAN, Bóg Izraela, spośród całego domu mego ojca, abym był królem nad Izraelem na wieki. Judę bowiem wybrał na władcę, spośród rodu Judy – dom mego ojca, a spośród synów mego ojca, mnie sobie upodobał ustanowić królem nad całym Izraelem.
5 Spośród zaś wszystkich moich synów – wielu bowiem synów dał mi PAN – wybrał mego syna Salomona, aby zasiadł na tronie królestwa PANA nad Izraelem.
6 I powiedział do mnie: Salomon, twój syn – to on zbuduje mój dom i moje dziedzińce. Jego bowiem wybrałem sobie za syna, a ja mu będę ojcem.
7 I utwierdzę jego królestwo na wieki, jeśli podobnie jak dzisiaj będzie trwał w wypełnianiu moich przykazań i praw.
8 Teraz więc na oczach całego Izraela, zgromadzenia PANA, i wobec naszego Boga *nakazuję wam*: Przestrzegajcie i szukajcie wszystkich przykazań PANA, waszego Boga, abyście mogli posiadać tę dobrą ziemię i zostawić ją jako dziedzictwo swoim dzieciom po was – na wieki.
9 A ty, Salomonie, mój synu, poznawaj Boga swego ojca i służ mu sercem doskonałym i dobrowolnym umysłem. PAN bowiem przenika wszystkie

serca i zna wszystkie zamysły *i* myśli. Jeśli będziesz go szukać, znajdziesz go, a jeśli go opuścisz, on odrzuci cię na wieki.
10 Miej się teraz na baczności, gdyż PAN cię wybrał, abyś zbudował dom na świątynię; bądź mocny i wykonaj *to*.
11 Wtedy Dawid przekazał swojemu synowi Salomonowi wzór przedsionka *świątyni*, jej domów, jej skarbców, jej komnat górnych, jej pomieszczeń wewnętrznych oraz domu dla przebłagalni.
12 Do tego wzór wszystkiego, co zaplanował: dziedzińców domu PANA, wszystkich komnat dokoła oraz wszystkich skarbców domu Bożego i skarbców rzeczy poświęconych.
13 Także *wskazówki* co do zmian kapłańskich i lewickich, wszelkiej pracy w służbie domu PANA i co do wszelkich naczyń służby w domu PANA.
14 *Dał* także odpowiednią wagę złota na wszystkie naczynia złote do każdej posługi; również odpowiednią wagę srebra na wszystkie naczynia srebrne, na wszystkie naczynia do wszelkich posług;
15 Mianowicie *odpowiednią* wagę na świeczniki złote i ich lampy złote według wagi *każdego* świecznika i jego lamp, i na świeczniki srebrne według wagi każdego świecznika i jego lamp, stosownie do użycia każdego świecznika.
16 Również *dał* odpowiednią wagę złota na stoły chlebów pokładnych, na każdy stół, oraz srebra – na stoły srebrne;
17 I szczere złoto na widełki, miednice i kubki, na czasze złote, *określoną* wagę na każdy z tych *przedmiotów* i na czasze srebrne – określoną wagę na każdą z nich;
18 Także na ołtarz kadzenia *dał określoną* wagę szczerego złota oraz złoto na wzór wozu cherubinów, którzy swoimi rozpostartymi skrzydłami okrywali arkę przymierza PANA.
19 To wszystko – *powiedział Dawid* – przyszło do mnie na piśmie z ręki PANA, abym mógł zrozumieć, jak wykonać ten plan.
20 Dawid powiedział do swego syna Salomona: Bądź mocny i dzielny i wykonaj to. Nie bój się ani się nie lękaj, bo PAN Bóg, mój Bóg, *będzie* z tobą, nie porzuci cię ani nie opuści, dopóki nie dokończysz wszelkiej pracy wokół służby domu PANA.
21 A oto zmiany kapłanów i Lewitów do każdej posługi w domu Bożym *będą* z tobą w każdej pracy; każdy ochotny i zdolny do wszelkiej posługi. Także książęta i cały lud *stawią się* na każdy twój rozkaz.

29

1 Potem król Dawid przemówił do całego zgromadzenia: Mój syn Salomon, jedyny, którego Bóg wybrał, jest jeszcze młody i niedoświadczony, a dzieło jest wielkie. Ten pałac bowiem nie *jest* dla człowieka, ale dla PANA Boga.
2 Według wszystkich swoich sił przygotowałem na dom swojego Boga złoto na *przedmioty* złote, srebro – na srebrne, brąz – na brązowe, żelazo – na żelazne, drewno – na drewniane, kamienie onyksowe i do osadzania, kamienia błyszczące i różnokolorowe, wszelkiego rodzaju drogie kamienie i marmur w obfitości.
3 Ponadto z miłości do domu swego Boga oddaję ze swojego skarbca na dom mego Boga złota i srebra – poza tym wszystkim, co *już* przygotowałem na święty dom;

4 *Mianowicie* trzy tysiące talentów złota, złota z Ofiru, i siedem tysięcy
talentów najczystszego srebra na pokrycie ścian budynków;
5 Złoto – na *przedmioty* złote, a srebro – na srebrne i na wszelkie ręczne
prace rzemieślników. A kto jeszcze chciałby dziś dobrowolnie złożyć PANU
dar?
6 Wtedy dobrowolne dary złożyli naczelnicy rodów, książęta pokoleń
Izraela, tysiącznicy, setnicy oraz przełożeni nad robotami króla.
7 I złożyli na służbę domu Bożego pięć tysięcy talentów złota, dziesięć
tysięcy darejków, dziesięć tysięcy talentów srebra, osiemnaście tysięcy
talentów brązu oraz sto tysięcy talentów żelaza.
8 Ci, którzy mieli drogie kamienie, oddali *je* do skarbca domu PANA na
rękę Jechiela Gerszonity.
9 I radował się lud *z tego*, że tak dobrowolnie złożono dary, gdyż sercem
doskonałym, chętnie ofiarowywano PANU. Także i król Dawid wielce się
radował.
10 Dawid więc błogosławił PANU przed całym zgromadzeniem i
powiedział: Błogosławiony jesteś, PANIE, Boże Izraela, naszego ojca, na
wieki wieków.
11 Twoja, PANIE, jest wielkość, moc, chwała, zwycięstwo i majestat.
Wszystko bowiem, co jest na niebie i na ziemi, jest twoje. Do ciebie należy
królestwo, a ty jako głowa jesteś wyniesiony ponad wszystko.
12 I bogactwo, i sława pochodzą od ciebie i ty panujesz nad wszystkimi;
w twoich rękach *jest* moc i siła i w twojej ręce *jest* to, aby wywyższyć i
umocnić wszystko.
13 Teraz więc, Boże nasz, dziękujemy ci i wychwalamy chwalebne imię
twoje.
14 Lecz kim ja jestem i czym jest mój lud, żebyśmy zdołali ofiarować
dobrowolnie te rzeczy? Od ciebie bowiem *pochodzi* wszystko i daliśmy
tobie to, co z twojej ręki *otrzymaliśmy*.
15 Jesteśmy bowiem pielgrzymami i przychodniami przed tobą, tak jak
wszyscy nasi ojcowie. Nasze dni na ziemi są jak cień i nie ma czego
oczekiwać.
16 O PANIE, Boże nasz, cały ten dostatek, który przygotowaliśmy dla ciebie
na budowę domu dla twojego świętego imienia, pochodzi z twojej ręki i
twoje jest to wszystko.
17 Wiem ja, mój Boże, że badasz serca i upodobałeś sobie prawość. Dlatego
w prawości swego serca dobrowolnie złożyłem w ofierze to wszystko.
Teraz z radością widzę, że również twój lud, który znajduje się tutaj,
dobrowolnie składa ci ofiary.
18 PANIE, Boże Abrahama, Izaaka i Izraela, naszych ojców, zachowaj na
wieki te zamiary i myśli serca swego ludu i skłoń jego serca ku sobie.
19 Salomonowi, mojemu synowi, daj serce doskonałe, aby strzegł twoich
przykazań, świadectw i ustaw, aby wykonał to wszystko i aby zbudował
dom, do którego poczyniłem *przygotowania*.
20 Potem Dawid przemówił do całego zgromadzenia: Błogosławcie teraz
PANU, waszemu Bogu. I całe zgromadzenie błogosławiło PANU, Bogu
swoich ojców – pochylili się i oddali pokłon PANU i królowi.
21 Następnie złożyli PANU ofiary. Nazajutrz złożyli PANU całopalenia:
tysiąc wołów, tysiąc baranów, tysiąc jagniąt wraz z ofiarami z płynów
i mnóstwem innych ofiar, za całego Izraela.

22 Jedli i pili przed PANEM tego dnia z wielką radością. I po raz drugi ustanowili królem Salomona, syna Dawida, i namaszczali *go* dla PANA na władcę, a Sadoka na kapłana.
23 Tak więc zasiadł Salomon na tronie PANA jako król po swoim ojcu Dawidzie i powodziło mu się, a cały Izrael był mu posłuszny.
24 Również wszyscy książęta i dzielni ludzie, a także wszyscy synowie króla Dawida poddali się królowi Salomonowi.
25 I PAN wielce wywyższył Salomona przed całym Izraelem i dał mu chwałę królewską, jakiej żaden król przed nim nie miał w Izraelu.
26 Tak to Dawid, syn Jessego, królował nad całym Izraelem.
27 A czas jego panowania nad Izraelem *wynosił* czterdzieści lat: w Hebronie królował siedem lat, a w Jerozolimie królował trzydzieści trzy lata.
28 I umarł w późnej starości, syty dni, bogactw i sławy. A w jego miejsce królował Salomon, jego syn.
29 A dzieje króla Dawida, pierwsze i ostatnie, oto zapisane są w księdze Samuela widzącego, w księdze proroka Natana i w księdze Gada widzącego;
30 Wraz z całym jego panowaniem, jego potęgą i wydarzeniami, które dotyczyły jego, Izraela i wszystkich królestw tej ziemi.

II Księga Kronik

1 Salomon, syn Dawida, umocnił się w swoim królestwie, a PAN, jego Bóg, *był* z nim i bardzo go wywyższył.
2 I Salomon przemówił do całego Izraela, do dowódców nad tysiącami, setników i sędziów oraz wszystkich przełożonych nad całym Izraelem, naczelników rodów.
3 Salomon więc poszedł, a z nim całe zgromadzenie, na wyżynę, która *była* w Gibeonie. Tam bowiem znajdował się Namiot Zgromadzenia Bożego, który sporządził Mojżesz, sługa PANA, na pustyni.
4 Ale arkę Boga przeniósł Dawid z Kiriat-Jearim *na miejsce*, które dla niej przygotował, bo rozbił namiot dla niej w Jerozolimie.
5 A także ołtarz z brązu, który zrobił Besaleel, syn Uriego, syna Chura, znajdował się tam przed przybytkiem PANA. I tam udał się po radę Salomon oraz *całe* zgromadzenie.
6 I Salomon przystąpił przed PANEM do ołtarza z brązu, który *był* przed Namiotem Zgromadzenia, i złożył na nim tysiąc ofiar całopalnych.
7 Tej samej nocy Bóg ukazał się Salomonowi i powiedział do niego: Proś, o co *chcesz*, a dam tobie.
8 Wtedy Salomon powiedział do Boga: Ty okazałeś mojemu ojcu Dawidowi wielkie miłosierdzie i ustanowiłeś mnie królem w jego miejsce.
9 A teraz, PANIE Boże, niech się spełni twoje słowo, *które powiedziałeś* do mego ojca Dawida, bo uczyniłeś mnie królem nad ludem, który jest tak liczny, jak proch ziemi.
10 Daj mi więc mądrość i wiedzę, abym wychodził i wchodził przed tym ludem; któż bowiem zdoła sądzić ten twój lud, *który jest* tak wielki?
11 Wtedy Bóg powiedział do Salomona: Ponieważ było to w twoim sercu, a nie prosiłeś o bogactwo, majętności i sławę ani o śmierć tych, którzy cię nienawidzą, ani też nie prosiłeś o długie życie, ale prosiłeś dla siebie o mądrość i wiedzę, abyś mógł sądzić mój lud, nad którym ustanowiłem cię królem;
12 Mądrość i umiejętność będzie ci dana, ponadto dam ci bogactwo, majętności i sławę, jakich nie miał żaden z królów, którzy byli przed tobą, ani nie będzie miał żaden z tych, którzy po tobie nastąpią.
13 Salomon wrócił z tej wyżyny, która *była* w Gibeonie, sprzed Namiotu Zgromadzenia, do Jerozolimy i królował nad Izraelem.
14 I Salomon zgromadził rydwany i jeźdźców, tak że miał tysiąc czterysta rydwanów i dwanaście tysięcy jeźdźców, których rozmieścił w miastach rydwanów i przy sobie w Jerozolimie.
15 Król złożył w Jerozolimie złota i srebra, jak kamieni, a cedrów złożył jak sykomor, których na równinie rośnie bardzo dużo.
16 Sprowadzono też dla Salomona konie z Egiptu i nić lnianą, bo kupcy króla nabywali ją za określoną cenę.
17 I wychodzili, i przywozili z Egiptu rydwan za sześćset syklów srebra, a konia za sto pięćdziesiąt. W ten sposób wszyscy królowie chetyccy i królowie Syrii dostawali *je* za ich pośrednictwem.

2

1 Wtedy Salomon postanowił zbudować dom dla imienia PANA oraz pałac
królewski dla siebie.
2 I odliczył Salomon siedemdziesiąt tysięcy mężczyzn do noszenia
ciężarów i osiemdziesiąt tysięcy mężczyzn do ciosania na górze, a nad
nimi – trzy tysiące sześciuset nadzorców.
3 Salomon posłał też do Hurama, króla Tyru, *wiadomość*: Jak postąpiłeś
z moim ojcem Dawidem, gdy przysłałeś mu *drzewa* cedrowego, aby
zbudował sobie dom na mieszkanie, *tak postąp ze mną.*
4 Oto chcę budować dom dla imienia PANA, swego Boga, aby mu go
poświęcić i aby palić przed nim wonne kadzidło, składać nieustannie
chleb pokładny oraz całopalenia poranne i wieczorne – w szabaty, w dni
nowiu oraz w uroczyste święta PANA, naszego Boga. *To jest* wieczny *nakaz*
w Izraelu.
5 A dom, który mam zbudować, *będzie* wielki, gdyż nasz Bóg jest większy
od wszystkich bogów.
6 Któż jednak zdoła zbudować mu dom, skoro niebiosa i niebiosa niebios
nie mogą go ogarnąć? A kim jestem ja, żebym miał mu dom zbudować?
Chyba tylko do palenia przed nim kadzidła.
7 Dlatego więc przyślij mi teraz człowieka uzdolnionego w obróbce złota,
srebra, brązu, żelaza, purpury, karmazynu i błękitu, i który umie rzeźbić
wraz z innymi rzemieślnikami będącymi przy mnie w Judzie i Jerozolimie,
wyznaczonymi przez mego ojca Dawida.
8 Przyślij mi też z Libanu drzewa cedrowego, cyprysowego i sandałowego,
bo wiem, że twoi słudzy umieją rąbać drzewa w Libanie, a oto moi słudzy
będą z twoimi sługami;
9 Aby przygotowali mi jak najwięcej drzewa. Dom bowiem, który chcę
zbudować, ma być nad podziw wielki.
10 A oto twoim sługom, robotnikom, którzy mają wycinać drzewo, dam
dwadzieścia tysięcy kor wymłóconej pszenicy, dwadzieścia tysięcy kor
jęczmienia, dwadzieścia tysięcy bat wina oraz dwadzieścia tysięcy bat
oliwy.
11 Wtedy Huram, król Tyru, odpowiedział w piśmie, które wysłał do
Salomona: Ponieważ PAN umiłował swój lud, ustanowił cię nad nim
królem.
12 Huram mówił dalej: Błogosławiony *niech będzie* PAN, Bóg Izraela,
który uczynił niebo i ziemię, który dał królowi Dawidowi syna mądrego,
zdolnego, rozumnego i roztropnego, aby zbudował dom dla PANA oraz
pałac królewski dla siebie.
13 Posyłam ci więc człowieka mądrego, zdolnego i roztropnego: Huram-
Abiego;
14 Syna kobiety spośród córek Dana, którego ojcem był mieszkaniec Tyru,
a który umie pracować przy złocie, srebrze, brązie, żelazie, kamieniu,
drewnie – z purpurą, błękitem, bisiorem i karmazynem, który *umie*
wykonywać wszelkie rzeźby i obmyślać każdą powierzoną mu pracę,
razem z twymi rzemieślnikami i rzemieślnikami mego pana Dawida,
twojego ojca.
15 Teraz więc niech mój pan przyśle swoim sługom pszenicę, jęczmień,
oliwę i wino, o których mówił.

16 A my nawycinamy drzew z Libanu, ile ci będzie potrzeba, i sprowadzimy
je morzem na tratwach do Jafy, a ty je każesz sprowadzić do Jerozolimy.
17 Wtedy Salomon obliczył wszystkich cudzoziemców, którzy *byli* w ziemi
Izraela po tym spisie, którego dokonał jego ojciec Dawid, i znalazło się ich
sto pięćdziesiąt trzy tysiące sześciuset.
18 I przeznaczył z nich siedemdziesiąt tysięcy do dźwigania ciężarów,
osiemdziesiąt tysięcy do ciosania w górach i trzy tysiące sześciuset
nadzorców nad robotami ludu.

3

1 Wtedy Salomon zaczął budować dom PANA w Jerozolimie na górze
Moria, która została wskazana Dawidowi, jego ojcu, na miejscu, które
Dawid przygotował na klepisku Ornana Jebusyty.
2 A zaczął *go* budować w drugim miesiącu, drugiego *dnia*, w czwartym
roku swojego panowania.
3 Takie są wymiary, według których Salomon zbudował dom Boży:
długość – sześćdziesiąt łokci, w łokciach według miary dawnej, szerokość
– dwadzieścia łokci.
4 Przedsionek zaś, który był przed domem i odpowiadał jego szerokości,
miał dwadzieścia łokci długości i sto dwadzieścia *łokci* wysokości.
Wewnątrz pokrył *go* szczerym złotem.
5 A *wnętrze* wielkiego domu wyłożył drzewem cyprysowym i pokrył
czystym złotem, a na wierzchu przyozdobił *je* palmami i łańcuchami.
6 Pokrył też dom drogocennymi kamieniami dla ozdoby, a złoto *było*
złotem z Parwaim.
7 Ponadto złotem pokrył dom, belki, odrzwia, jego ściany i jego drzwi, a
na ścianach wyrzeźbił cherubiny.
8 Zbudował też dom najświętszy, którego długość *odpowiadała* szerokości
domu – dwadzieścia łokci, a jego szerokość – dwadzieścia łokci; i pokrył
go czystym złotem *o wadze* sześciuset talentów.
9 Gwoździe ważyły pięćdziesiąt syklów złota. Górne sale także pokrył
złotem.
10 Wykonał też w domu najświętszym dwa cherubiny misternie rzeźbione
i pokrył je złotem.
11 A skrzydła cherubinów *były* długie na dwadzieścia łokci. Skrzydło
jednego, na pięć łokci, sięgało ściany domu, a drugie skrzydło, także na
pięć łokci, sięgało skrzydła drugiego cherubina.
12 Także skrzydło drugiego cherubina, na pięć łokci, sięgało ściany domu,
a drugie skrzydło, na pięć łokci, sięgało skrzydła drugiego cherubina.
13 *W ten sposób* skrzydła tych cherubinów rozciągały się na dwadzieścia
łokci. Stały one na swoich nogach, a ich twarze *były zwrócone* ku domowi.
14 Wykonał też zasłonę z błękitu, purpury, karmazynu i bisioru oraz
wyhaftował na niej cherubiny.
15 Uczynił też przed domem dwie kolumny wysokie na trzydzieści pięć
łokci, a głowice, które *były* na ich wierzchach miały po pięć łokci.
16 Zrobił też łańcuszki, *jak* w Miejscu Najświętszym, a umieścił *je* na
wierzchołkach tych kolumn, wykonał też sto jabłek granatu, które zawiesił
na tych łańcuszkach.
17 Wzniósł *te* kolumny przed świątynią, jedną po prawej, a drugą po lewej
stronie; prawą nazwał Jakin, a lewą – Boaz.

4

1 Uczynił też ołtarz z brązu długi na dwadzieścia łokci, szeroki na
dwadzieścia łokci, a na dziesięć łokci wysoki.
2 Wykonał również odlewane morze na dziesięć łokci od brzegu do brzegu.
Było ono dokładnie okrągłe, miało pięć łokci wysokości i trzydzieści łokci
obwodu.
3 A pod nim dokoła znajdowały się podobizny wołów, których było po
dziesięć na każdym łokciu, a otaczały morze dokoła. Były dwa rzędy tych
wołów odlanych razem z morzem.
4 Stało ono na dwunastu wołach, z których trzy spoglądały na północ,
trzy spoglądały na zachód, trzy spoglądały na południe, a trzy spoglądały
na wschód. Morze *stało* na nich na wierzchu, a wszystkie ich zady były
zwrócone do środka.
5 Jego grubość była na *szerokość* dłoni; a jego brzeg był wykonany jak
brzeg kielicha, *w kształcie* kwiatu lilii. Mieściło w sobie trzy tysiące bat.
6 Wykonał również dziesięć kadzi do obmywania w nich wszystkiego, co
należało do całopalenia, i postawił pięć po prawej i pięć po lewej stronie.
Ale morze *służyło* do obmywania się w nim kapłanów.
7 Uczynił też dziesięć złotych świeczników w kształcie, jaki miały mieć, i
postawił *je* w świątyni, pięć po prawej i pięć po lewej stronie.
8 Uczynił też dziesięć stołów, które postawił w świątyni, pięć po prawej i
pięć po lewej stronie. Wykonał też sto złotych czasz.
9 Zbudował również dziedziniec kapłanów i wielki dziedziniec oraz bramy
do dziedzińca, a bramy pokrył brązem.
10 A morze postawił po prawej stronie na południowy wschód.
11 Huram uczynił kociołki, łopatki i miednice. Tak ukończył Huram pracę,
którą miał wykonać dla króla Salomona, dla domu Bożego.
12 *Mianowicie*: dwie kolumny z okrągłymi głowicami na wierzchu tych
dwóch kolumn oraz dwie siatki, które okrywały dwie okrągłe głowice na
szczycie kolumn;
13 I czterysta jabłek granatu do tych dwóch siatek, po dwa rzędy jabłek
granatu na każdej siatce, do pokrycia dwóch okrągłych głowic na
wierzchach kolumn.
14 Porobił także podstawy oraz kadzie na tych podstawach;
15 Jedno morze i dwanaście wołów pod nim.
16 Do tego kociołki, łopatki, widełki i wszystkie naczynia do nich porobił
Huram-Abi dla króla Salomona, do domu PANA z polerowanego brązu.
17 Na równinach Jordanu król odlewał je w gliniastej ziemi, między Sukkot
i Seredatą.
18 Salomon sporządził więc wszystkie te naczynia w tak wielkiej liczbie,
że nie można było obliczyć wagi brązu.
19 Sporządził także Salomon wszystkie naczynia, które *należały* do domu
Bożego: złoty ołtarz i stoły, na których *składano* chleby pokładne;
20 Także świeczniki i ich lampy ze szczerego złota, aby je rozpalano
według zwyczaju przed Miejscem Najświętszym;
21 Ponadto kwiaty, lampy i szczypce ze złota, i to z wybornego złota;
22 *Do tego* nożyce, miednice, czasze i kadzielnice ze szczerego złota; bramy
do domu, bramy wewnętrzne do Najświętszego Miejsca oraz drzwi domu,
czyli świątyni, ze złota.

5

1 A tak ukończono wszelką pracę, którą wykonał Salomon dla domu PANA. I Salomon wniósł tam rzeczy, które poświęcił jego ojciec Dawid: srebro, złoto i wszystkie naczynia włożył do skarbców domu Bożego.
2 Potem Salomon zebrał starszych z Izraela, wszystkich naczelników z każdego pokolenia, przywódców rodów synów Izraela, w Jerozolimie, aby przenieśli arkę przymierza PANA z miasta Dawida, którym jest Syjon.
3 Zebrali się więc u króla wszyscy mężczyźni Izraela na święto w siódmym miesiącu.
4 A gdy się zeszli wszyscy starsi z Izraela, Lewici wzięli arkę;
5 I przenieśli ją, Namiot Zgromadzenia i wszystkie naczynia święte, które *były* w namiocie. Przenieśli je kapłani *i* Lewici.
6 Potem król Salomon i całe zgromadzenie Izraela – zebrane u niego przed arką – złożyli w ofierze owce i woły, których nie można było zliczyć ani spisać z powodu wielkiej liczby.
7 Wtedy kapłani wnieśli arkę przymierza PANA do wnętrza domu na jej miejsce, do Miejsca Najświętszego, pod skrzydła cherubinów.
8 Cherubiny miały bowiem rozpostarte skrzydła nad miejscem *położenia* arki i okrywały od góry arkę i jej drążki.
9 I powyciągali drążki, tak że ich końce było widać z arki przed Miejscem Najświętszym, ale nie były widoczne na zewnątrz. I są tam aż do dziś.
10 W arce nie było nic oprócz dwóch tablic, które Mojżesz tam włożył na Horebie, gdy PAN zawarł *przymierze* z synami Izraela po ich wyjściu z Egiptu.
11 A gdy kapłani wyszli z miejsca świętego (gdyż wszyscy kapłani, którzy byli obecni, poświęcili się, nie przestrzegając podziału na zmiany;
12 Stali też Lewici śpiewacy i wszyscy, którzy byli z Asafa, Hemana, Jedutuna wraz ze swoimi synami i braćmi, ubrani w szaty z bisioru, z cymbałami, lutniami i cytrami, stali na wschodniej stronie ołtarza, a z nimi stu dwudziestu kapłanów grających na trąbach);
13 I kiedy tak zgodnie trąbili, i śpiewali, i wydawali jeden głos, chwaląc i sławiąc PANA; i gdy podnosili głos *przy wtórze* trąb, cymbałów i *innych* instrumentów muzycznych, chwaląc PANA, że jest dobry, że na wieki *trwa* jego miłosierdzie, wtedy dom, dom PANA, napełnił się obłokiem;
14 Tak że kapłani nie mogli tam ustać, aby pełnić służbę, z powodu tego obłoku, bo chwała PANA napełniła dom Boży.

6

1 Wtedy przemówił Salomon: PAN powiedział, że będzie mieszkać w mroku.
2 A ja zbudowałem dom na mieszkanie dla ciebie i miejsce twojego zamieszkania na wieki.
3 Potem król odwrócił się i błogosławił całemu zgromadzeniu Izraela, a całe zgromadzenie Izraela stało.
4 I powiedział: Błogosławiony *niech będzie* PAN, Bóg Izraela, który swoimi rękami wypełnił to, co mówił swoimi ustami do mojego ojca Dawida:
5 Od dnia, w którym wyprowadziłem swój lud z ziemi Egiptu, nie wybrałem żadnego miasta spośród wszystkich pokoleń Izraela, aby zbudować *tam* dom, gdzie przebywałoby moje imię, ani nie wybrałem żadnego mężczyzny, który byłby władcą nad moim ludem Izraela.

6 Ale wybrałem Jerozolimę, aby tam przebywało moje imię; wybrałem też
Dawida, aby był *postawiony* nad moim ludem Izraela.
7 Mój ojciec Dawid postanowił w swoim sercu, że zbuduje dom dla imienia
PANA, Boga Izraela.
8 Ale PAN powiedział do Dawida, mego ojca: Ponieważ postanowiłeś w
swoim sercu, że zbudujesz dom dla mojego imienia, dobrze uczyniłeś, że
tak postanowiłeś w sercu;
9 Nie ty jednak będziesz budował ten dom, ale twój syn, który wyjdzie z
twoich bioder, on zbuduje dom dla mojego imienia.
10 PAN więc wypełnił swoje słowo, które powiedział. Powstałem bowiem
w miejsce Dawida, swojego ojca, i zasiadłem na tronie Izraela, tak jak PAN
powiedział, i zbudowałem ten dom dla imienia PANA, Boga Izraela.
11 Tam też umieściłem arkę, w której jest przymierze PANA, jakie zawarł
z synami Izraela.
12 Wtedy *Salomon* stanął przed ołtarzem PANA, przed całym zgromadze-
niem Izraela, i wyciągnął swoje ręce.
13 Salomon bowiem uczynił podwyższenie z brązu, które postawił
pośrodku dziedzińca, długie na pięć łokci, szerokie na pięć łokci i wysokie
na trzy łokcie. I wstąpił na nie, uklęknął na swoich kolanach przed całym
zgromadzeniem Izraela, wyciągnął ręce do nieba;
14 I powiedział: PANIE, Boże Izraela, nie ma Boga na niebie i na ziemi
podobnego tobie, przestrzegającego przymierza i miłosierdzia wobec
swoich sług, którzy postępują przed tobą całym swoim sercem.
15 Dotrzymałeś swojemu słudze Dawidowi, memu ojcu, tego, co mu
obiecałeś; swoimi ustami to wypowiedziałeś i swoją ręką wypełniłeś, jak
to jest dziś.
16 Teraz więc, PANIE, Boże Izraela, dotrzymaj swemu słudze Dawidowi,
memu ojcu, tego, co mu obiecałeś, mówiąc: Nie zabraknie ci przed moim
obliczem potomka, który by zasiadał na tronie Izraela, jeśli tylko twoi
synowie będą strzec swej drogi i postępować według mojego prawa, tak
jak ty postępowałeś przede mną.
17 A teraz, PANIE, Boże Izraela, niech będzie potwierdzone twoje słowo,
które wypowiedziałeś do swego sługi Dawida.
18 Czyż naprawdę jednak Bóg zamieszka z człowiekiem na ziemi? Oto
niebiosa i niebiosa niebios nie mogą cię ogarnąć; o ileż mniej ten dom,
który zbudowałem?
19 Zważ więc na modlitwę swego sługi i na jego prośbę, PANIE, mój Boże,
wysłuchaj wołania i modlitwy, które twój sługa zanosi przed tobą;
20 Aby twoje oczy były otwarte nad tym domem we dnie i w nocy, nad tym
miejscem, o którym powiedziałeś, że będzie tu przebywać twoje imię;
abyś wysłuchiwał modlitwy, którą twój sługa zanosi w tym miejscu.
21 Wysłuchaj więc prośby swego sługi i swego ludu Izraela, którą będą
zanosić w tym miejscu. Wysłuchaj z miejsca swojego zamieszkania, z
nieba, a gdy wysłuchasz, przebacz.
22 Jeśli ktoś zgrzeszy przeciwko swemu bliźniemu, a ten zobowiąże go do
przysięgi, a ta przysięga przyjdzie przed twój ołtarz w tym domu;
23 Ty wysłuchaj z nieba, racz działać i osądź swoje sługi; potępiaj
niegodziwego, sprowadzając mu na głowę jego czyny, a usprawiedliwiaj
sprawiedliwego, oddając mu według jego sprawiedliwości.

24 Jeśli twój lud Izrael zostanie pobity przez wroga za to, że zgrzeszył
przeciwko tobie, a nawróci się, wyzna twoje imię i będzie się modlić, i
błagać cię w tym domu;
25 Ty wysłuchaj z nieba i przebacz grzech swemu ludowi Izraela, i
przyprowadź go znów do ziemi, którą dałeś jemu oraz jego ojcom.
26 Kiedy niebo będzie zamknięte i nie będzie deszczu z tego powodu, że
zgrzeszyli przeciwko tobie, ale będą się modlić w tym miejscu, wyznają
twoje imię i odwrócą się od swojego grzechu, bo ich upokorzyłeś;
27 Ty wysłuchaj z nieba i przebacz grzech swoich sług i swojego ludu
Izraela, gdy nauczysz ich dobrej drogi, po której mają kroczyć, i ześlij
deszcz na swoją ziemię, którą dałeś swojemu ludowi w dziedzictwo.
28 Jeśli będzie w ziemi głód, jeśli nastanie zaraza, susza, rdza, szarańcza
lub robactwo; jeśli wróg będzie uciskał *lud* w ziemi jego zamieszkania,
jeśli będzie jakakolwiek plaga lub choroba;
29 Wszelkiej modlitwy i wszelkiego błagania, jakie zaniesie którykolwiek
człowiek lub cały lud Izraela – kto tylko uzna swoją klęskę i swój ból i
podniesie swoje ręce w tym domu;
30 Ty wysłuchaj z nieba, z miejsca swojego zamieszkania, przebacz i oddaj
każdemu według wszystkich jego dróg, ty, który znasz jego serce – gdyż
jedynie ty znasz serca synów ludzkich;
31 Aby się ciebie bali i kroczyli twoimi drogami po wszystkie dni, które
będą żyć na ziemi, którą dałeś naszym ojcom.
32 Również i cudzoziemca, który nie jest z twojego ludu Izraela, a jednak
przyjdzie z dalekiej ziemi przez wzgląd na twoje wielkie imię, na potężną
rękę i wyciągnięte ramię, gdy przyjdzie i będzie się modlić w tym domu;
33 Ty wysłuchaj z nieba, z miejsca swojego zamieszkania, i uczyń wszystko,
o co ten cudzoziemiec będzie do ciebie wołać, aby wszystkie narody ziemi
poznały twoje imię i bały się ciebie tak jak twój lud Izraela, i aby wiedziały,
że twoje imię jest wzywane nad tym domem, który zbudowałem.
34 Jeśli twój lud wyruszy na wojnę przeciwko swoim wrogom, drogą, którą
go poślesz, i będzie się modlić, zwracając się ku temu miastu, które
wybrałeś, i ku domowi, który zbudowałem dla twojego imienia;
35 Wysłuchaj z nieba ich modlitwy i błagania i broń ich sprawy.
36 Jeśli zgrzeszą *przeciw* tobie – bo nie ma człowieka, który by nie zgrzeszył
– i rozgniewasz się na nich, i poddasz ich wrogowi, który uprowadzi ich
w niewolę do ziemi dalekiej lub bliskiej;
37 Jeśli wezmą to do serca w tej ziemi, do której zostali uprowadzeni w
niewolę, i odwrócą się, i będą się modlić w ziemi swojej niewoli, mówiąc:
Zgrzeszyliśmy, źle uczyniliśmy i niegodziwie postępowaliśmy;
38 I jeśli zawrócą do ciebie z całego swego serca i całą swoją duszą w ziemi
swojej niewoli, do której *zostali* uprowadzeni, i będą się modlić, zwróceni
ku swojej ziemi, którą dałeś ich ojcom, i ku miastu, które wybrałeś, i ku
domowi, który zbudowałem dla twojego imienia;
39 Wysłuchaj z nieba, z miejsca swojego zamieszkania, ich modlitwy i
ich błagania, broń ich sprawy i przebacz swemu ludowi, który zgrzeszył
przeciw tobie.
40 A teraz, o Boże, proszę, niech twoje oczy będą otwarte i niech twoje
uszy będą uważne na modlitwę *zaniesioną* w tym miejscu.

41 Powstań więc teraz, PANIE Boże, i wejdź do miejsca swego odpoczynku,
ty i arka twojej mocy. Niech twoi kapłani, PANIE Boże, ubiorą się w
zbawienie, a twoi święci niech się radują dobrem.
42 PANIE Boże, nie odwracaj oblicza od swojego pomazańca; pamiętaj o
miłosierdziu *wobec* Dawida, swego sługi.

7

1 A gdy Salomon skończył się modlić, spadł z nieba ogień i pochłonął
całopalenie oraz *pozostałe* ofiary, a chwała PANA wypełniła ten dom.
2 I kapłani nie mogli wejść do domu PANA, bo chwała PANA napełniła dom
PANA.
3 Wszyscy synowie Izraela, widząc spadający ogień i chwałę PANA nad
domem, upadli twarzą do ziemi, na posadzkę, oddali pokłon PANU i
chwalili *go*, mówiąc: Bo *jest* dobry, bo na wieki *trwa* jego miłosierdzie.
4 Wtedy król i cały lud złożyli ofiary przed PANEM.
5 Król Salomon złożył w ofierze dwadzieścia dwa tysiące wołów i sto
dwadzieścia tysięcy owiec. I tak król i cały lud poświęcili dom Boży.
6 Kapłani zaś stali na swoich stanowiskach, również Lewici z instrumen-
tami muzycznymi PANA, które wykonał król Dawid na chwałę PANA – bo
na wieki trwa jego miłosierdzie – i oddał nimi chwałę. Naprzeciw nich
trąbili kapłani, a cały lud Izraela stał.
7 Salomon poświęcił również środek dziedzińca, który znajdował się
przed domem PANA, bo tam złożył w ofierze całopalenia i tłuszcz ofiar
pojednawczych, gdyż na ołtarzu z brązu, który Salomon wykonał, nie
mogły się pomieścić całopalenia, ofiary z pokarmów i tłuszcz.
8 W tym czasie Salomon obchodził święto przez siedem dni, a z nim cały
Izrael, bardzo wielkie zgromadzenie, od wejścia do Chamat aż do rzeki
Egiptu.
9 Potem ósmego dnia obchodzili uroczyste święto. Poświęcenie ołtarza
trwało bowiem siedem dni i uroczyste święto *obchodzili* przez siedem dni.
10 A dwudziestego trzeciego dnia siódmego miesiąca, *król* odesłał lud do
jego namiotów, radosny i cieszący się w sercu z powodu dobrodziejstwa,
które PAN uczynił Dawidowi, Salomonowi i Izraelowi, swojemu ludowi.
11 I tak Salomon ukończył dom PANA i dom królewski i szczęśliwie
wykonał wszystko, co zamierzył w sercu uczynić w domu PANA i w swoim
domu.
12 Potem PAN ukazał się Salomonowi w nocy i powiedział do niego:
Wysłuchałem twojej modlitwy i wybrałem sobie to miejsce na dom ofiary.
13 Jeśli zamknę niebo, żeby nie było deszczu, jeśli rozkażę szarańczy, aby
pożarła ziemię, jeśli też ześlę zarazę na swój lud;
14 I jeśli mój lud, który jest nazywany moim imieniem, ukorzy się, będzie
modlić się i szukać mojego oblicza, i odwróci się od swoich złych dróg,
wtedy wysłucham go z nieba, przebaczę mu grzech i uzdrowię jego ziemię.
15 Teraz moje oczy będą otwarte, a moje uszy uważne na modlitwę
zaniesioną w tym miejscu.
16 Teraz bowiem wybrałem i poświęciłem ten dom, aby tu przebywało
moje imię na wieki. Tam będą moje oczy i moje serce po wszystkie dni.
17 Ty zaś, jeśli będziesz chodził przede mną, tak jak chodził Dawid, twój
ojciec, i będziesz postępował według wszystkiego, co ci nakazałem, i
przestrzegał moich nakazów i praw;

18 Wtedy utwierdzę tron twojego królestwa, tak jak przyrzekłem Dawidowi, twojemu ojcu: Nie zabraknie ci potomka panującego nad Izraelem.
19 A jeśli odwrócicie się *ode mnie* i opuścicie moje nakazy i przykazania, które wam podałem, a pójdziecie służyć innym bogom i będziecie im oddawać pokłon;
20 Wtedy wykorzenię ich ze swojej ziemi, którą im dałem, a ten dom, który poświęciłem swojemu imieniu, odrzucę sprzed swojego oblicza i uczynię z niego *przedmiot* przypowieści i pośmiewiskiem wśród wszystkich narodów.
21 A ten dom, który był wyniosły, będzie dla każdego przechodzącego obok przedmiotem zdziwienia, tak że powie: Czemu PAN tak uczynił tej ziemi i temu domowi?
22 Wtedy odpowiedzą: Ponieważ opuścili PANA, Boga swoich ojców, który ich wyprowadził z ziemi Egiptu, a uchwycili się innych bogów, oddawali im pokłon i służyli im. Dlatego sprowadził na nich całe to nieszczęście.

8

1 A po upływie dwudziestu lat, w których Salomon zbudował dom PANA i swój dom;
2 Odbudował też miasta, które Huram zwrócił Salomonowi, i oddał je na mieszkanie synom Izraela.
3 Potem Salomon wyruszył do Chamat Soby i zdobył je.
4 Odbudował też Tadmor na pustyni oraz wszystkie miasta, *w których miał* składy, a które zbudował w Chamat.
5 Odbudował także Bet-Choron górne i Bet-Choron dolne, miasta warowne, z murami, bramami i ryglami;
6 Również Baalat i wszystkie miasta, w których Salomon miał składy, wszystkie też miasta rydwanów i miasta jeźdźców i wszystko to, co mu się podobało wybudować w Jerozolimie, w Libanie i w całej ziemi swego panowania.
7 A wszystkie ludy, które ocalały spośród Chetytów, Amorytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów, które nie były z Izraela;
8 Lecz *stanowiły* potomstwo tych, którzy pozostali po nich w ziemi, a których synowie Izraela nie mogli wytracić – te Salomon obciążył pracą przymusową aż do dziś.
9 Ale z synów Izraela Salomon nie uczynił niewolników do swoich prac, byli tylko dzielnymi wojownikami, naczelnikami jego dowódców i przełożonymi nad jego rydwanami i jeźdźcami.
10 Ci byli naczelnikami spośród wodzów, których miał król Salomon; było ich dwustu pięćdziesięciu, którzy panowali nad ludem.
11 Lecz córkę faraona Salomon przeniósł z miasta Dawida do domu, który jej zbudował. Powiedział bowiem: Moja żona nie będzie mieszkała w domu Dawida, króla Izraela, bo jest święty przez to, że weszła do niego arka PANA.
12 Wtedy Salomon złożył PANU całopalenia na ołtarzu PANA, który zbudował przed przedsionkiem;
13 Zgodnie ze zwyczajem, składając każdego dnia według nakazu Mojżesza, w szabaty, w dni nowiu księżyca i w uroczyste święta, trzy razy w roku: w Święto Przaśników, w Święto Tygodni i w Święto Namiotów.

14 I ustanowił według rozporządzenia Dawida, swojego ojca, zmiany
kapłanów w ich służbie oraz Lewitów w ich obowiązkach, aby chwalili
Boga i służyli przy kapłanach według ustalonego porządku każdego dnia.
Odźwiernych też ustanowił według ich zmian przy każdej bramie. Taki
bowiem *był* rozkaz Dawida, męża Bożego.
15 I nie odstąpiono w żadnej sprawie od rozkazu króla dotyczącego
kapłanów i Lewitów oraz skarbów.
16 I tak zostały przygotowane wszystkie dzieła Salomona od dnia, w którym
położono fundamenty domu PANA, aż do jego ukończenia. W ten sposób
został dokończony dom PANA.
17 Wtedy Salomon wyruszył do Esjon-Geber i do Elot nad brzegiem morza
w ziemi Edomu.
18 I Huram za pośrednictwem swoich sług, posłał mu okręty i żeglarzy
obeznanych z morzem. Wraz ze sługami Salomona popłynęli do Ofiru,
wzięli stamtąd czterysta pięćdziesiąt talentów złota i przywieźli *je* do
króla Salomona.

9

1 A gdy królowa Saby usłyszała o sławie Salomona, przybyła do Jero-
zolimy, aby przez zagadki poddać go próbie. *Przybyła* z bardzo wielkim
orszakiem, z wielbłądami niosącymi wonności, bardzo dużo złota i
drogocennych kamieni. Gdy przyszła do Salomona, rozmawiała z nim
o wszystkim, co leżało jej na sercu.
2 Salomon zaś odpowiedział na wszystkie jej pytania. Nie było nic
tajemnego dla Salomona, na co nie mógłby jej odpowiedzieć.
3 Gdy więc królowa Saby ujrzała mądrość Salomona i dom, który
zbudował;
4 A także potrawy jego stołu, siadanie jego sług, stawanie jego służących,
ich szaty, jego podczaszych i ich szaty oraz schody, po których wstępował
do domu PANA, dech zamarł jej *w piersi*.
5 Wtedy przemówiła do króla: Prawdziwa była ta wieść, którą słyszałam
w mojej ziemi o twoich dziełach i twojej mądrości.
6 Jednak nie wierzyłam ich słowom, aż przybyłam i zobaczyłam *to
wszystko* na własne oczy. I oto nie powiedziano mi nawet połowy o twojej
wielkiej mądrości. Przeszedłeś bowiem sławę, o której słyszałam.
7 Błogosławieni twoi ludzie i błogosławieni twoi słudzy, którzy zawsze
stoją przed tobą i słuchają twojej mądrości.
8 Niech będzie błogosławiony PAN, twój Bóg, który cię sobie upodobał,
aby cię posadzić na swoim tronie jako króla *dla* PANA, twojego Boga. A
ponieważ twój Bóg umiłował Izraela, aby go umocnić na wieki, dlatego
ustanowił cię królem nad nimi, abyś czynił sąd i sprawiedliwość.
9 I dała królowi sto dwadzieścia talentów złota i bardzo wiele wonności
oraz drogocennych kamieni. Nigdy nie *przywieziono* takich wonności,
jakie królowa Saby dała królowi Salomonowi.
10 Ponadto słudzy Hurama i słudzy Salomona, którzy przywieźli złoto z
Ofiru, sprowadzili także drzewa sandałowe i drogocenne kamienie.
11 Z tego drzewa sandałowego król wykonał schody do domu PANA i do
domu królewskiego oraz harfy i cytry dla śpiewaków. Nigdy przedtem
nie widziano takich rzeczy w ziemi Judy.

12 Król Salomon dał królowej Saby wszystko, czego zapragnęła i o co
poprosiła, nie licząc *daru za to*, co przyniosła do króla. Potem odjechała
i wróciła do swojej ziemi razem ze swoimi sługami.
13 A waga złota, które wpływało do Salomona w ciągu jednego roku,
wynosiła sześćset sześćdziesiąt sześć talentów złota;
14 Nie licząc *tego*, co dostawał od kupców i handlarzy. Także wszyscy
królowie arabscy i namiestnicy ziemi przywozili złoto i srebro Sa-
lomonowi.
15 Wykonał więc król Salomon dwieście tarczy z kutego złota. Na każdą
tarczę wychodziło sześćset *syklów* kutego złota.
16 *Wykonał* także trzysta puklerzy z kutego złota. Na każdy puklerz
wychodziło trzysta *syklów* złota. I król umieścił je w domu lasu Libanu.
17 Król sporządził także wielki tron z kości słoniowej i pokrył go szczerym
złotem.
18 Tron *miał* sześć stopni, a podnóżek był ze złota, przymocowany do
tronu. Po obu stronach siedzenia były poręcze, a przy poręczach stały
dwa lwy.
19 Dwanaście lwów stało na tych sześciu stopniach po obu stronach.
Czegoś takiego nie uczyniono w żadnym *innym* królestwie.
20 Wszystkie też naczynia, z których pił król Salomon, były złote, i
wszystkie sprzęty w domu lasu Libanu *były* ze szczerego złota. *Nie było*
nic ze srebra, gdyż nie uważano go za cenne w czasach Salomona.
21 Królewskie okręty pływały bowiem do Tarszisz wraz ze sługami
Hurama. Raz na trzy lata okręty wracały z Tarszisz, przywożąc złoto,
srebro, kości słoniowe, małpy i pawie.
22 I tak król Salomon przewyższał wszystkich królów ziemi bogactwem i
mądrością.
23 Wszyscy więc królowie ziemi pragnęli widzieć Salomona, aby słuchać
jego mądrości, którą Bóg włożył w jego serce.
24 Każdy z nich przynosił mu swoje dary: naczynia srebrne i złote, szaty,
zbroje, wonności, konie i muły, rokrocznie.
25 I Salomon miał cztery tysiące przegród dla koni i rydwanów oraz
dwanaście tysięcy jeźdźców, których rozmieścił po miastach rydwanów i
przy królu w Jerozolimie.
26 I panował nad wszystkimi królami od rzeki aż do ziemi Filistynów i do
granicy Egiptu.
27 Król sprawił, że srebro w Jerozolimie było jak kamienie, a cedry tak
liczne jak sykomory na nizinie.
28 Sprowadzono też dla Salomona konie z Egiptu i ze wszystkich *innych*
ziem.
29 A pozostałych dziejów Salomona, od pierwszych do ostatnich, czy nie
zapisano w księdze proroka Natana, w proroctwie Achiasza Szilonity i w
widzeniach Jeddo widzącego przeciw Jeroboamowi, synowi Nebata?
30 I Salomon królował w Jerozolimie nad całym Izraelem czterdzieści lat.
31 Potem Salomon zasnął ze swoimi ojcami i pochowano go w mieście
Dawida, jego ojca, a syn jego Roboam królował w jego miejsce.

10

1 Roboam udał się do Sychem, gdyż do Sychem przybył cały Izrael, aby
ustanowić go królem.

2 A gdy usłyszał o tym Jeroboam, syn Nebata, który był w Egipcie, dokąd uciekł przed królem Salomonem, wrócił z Egiptu;
3 Wtedy posłano *po niego* i wezwano go. Przyszedł więc Jeroboam wraz z całym Izraelem i powiedzieli do Roboama:
4 Twój ojciec włożył na nas ciężkie jarzmo. Teraz więc *ty* ulżyj *nam* w srogiej niewoli swego ojca i w ciężkim jarzmie, które włożył na nas, a będziemy ci służyć.
5 Odpowiedział im: Wróćcie do mnie po trzech dniach. I lud odszedł.
6 Wtedy król Roboam radził się starszych, którzy stawali przed Salomonem, jego ojcem, gdy jeszcze żył, pytając: Jaką odpowiedź radzicie dać temu ludowi?
7 Odpowiedzieli mu: Jeśli będziesz dla tego ludu dobry, okażesz im życzliwość i będziesz mówił do nich łagodne słowa, to będą twoimi sługami przez wszystkie dni.
8 Ale *on* odrzucił radę starszych, którą mu dali, i radził się młodzieńców, którzy razem z nim wzrośli i stawali przed nim.
9 I zapytał ich: A co wy radzicie odpowiedzieć temu ludowi, który poprosił mnie: Ulżyj nam w jarzmie, które włożył na nas twój ojciec?
10 Wtedy młodzieńcy, którzy razem z nim wzrośli, odpowiedzieli mu: Tak odpowiesz temu ludowi, który powiedział tobie: Twój ojciec włożył na nas ciężkie jarzmo, ale ty nam ulżyj; tak im powiesz: Mój mały *palec* jest grubszy niż biodra mojego ojca.
11 Teraz więc chociaż mój ojciec nałożył na was ciężkie jarzmo, ja dołożę do waszego jarzma. Mój ojciec karcił was biczami, ale ja *będę* was *karcił* skorpionami.
12 Przyszedł więc Jeroboam i cały lud do Roboama trzeciego dnia, tak jak król nakazał, mówiąc: Wróćcie do mnie na trzeci dzień.
13 I król odpowiedział im surowo, bo odrzucił król Roboam radę starców.
14 I przemówił do nich według rady młodzieńców, mówiąc: Mój ojciec obciążył was ciężkim jarzmem, ale ja dołożę do niego. Mój ojciec karcił was biczami, ale ja będę was karcił skorpionami.
15 Król więc nie usłuchał ludu, sprawa bowiem wyszła od Boga, aby PAN spełnił swoje słowo, które wypowiedział przez Achiasza Szilonitę do Jeroboama, syna Nebata.
16 A gdy cały Izrael *zobaczył*, że król ich nie usłuchał, lud odpowiedział królowi: Jakiż dział mamy w Dawidzie? Nie mamy dziedzictwa w synu Jessego. *Idźcie* każdy do swoich namiotów, Izraelu! A ty, Dawidzie, troszcz się teraz o swój dom. I rozszedł się cały Izrael do swoich namiotów.
17 *Tylko* nad synami Izraela, którzy mieszkali w miastach Judy, królował Roboam.
18 Wtedy król Roboam posłał do synów Izraela Hadorama, który był poborcą, a *oni* ukamienowali go tak, że umarł. Król Roboam wsiadł więc w pośpiechu na rydwan i uciekł do Jerozolimy.
19 I w ten sposób Izrael zbuntował się przeciwko domowi Dawida aż do dziś.

11

1 Kiedy Roboam przybył do Jerozolimy, zebrał spośród domu Judy i Beniamina sto osiemdziesiąt tysięcy *mężczyzn* – wyborowych wojowników – aby walczyć z Izraelem i przywrócić królestwo Roboamowi.

2 Lecz słowo PANA doszło do Szemajasza, męża Bożego:
3 Powiedz Roboamowi, synowi Salomona, królowi Judy, i całemu Izraelowi w Judzie i Beniaminie:
4 Tak mówi PAN: Nie wyruszajcie ani nie walczcie ze swoimi braćmi. Niech każdy wróci do swego domu, bo ta rzecz wyszła ode mnie. I posłuchali słowa PANA, i zawrócili z drogi przeciw Jeroboamowi.
5 I Roboam zamieszkał w Jerozolimie, i odbudował miasta obronne w Judzie.
6 Odbudował Betlejem, Etam i Tekoa;
7 Bet-Sur, Soko i Adullam;
8 Gat, Mareszę i Zif;
9 Adoraim, Lakisz i Azekę;
10 Sorea, Ajjalon i Hebron, warowne miasta w Judzie i Beniaminie.
11 A gdy wzmocnił te twierdze, ustanowił w nich dowódców i *zaopatrzył* w składy zboża, oliwy i wina.
12 A w każdym mieście *złożył* tarcze i włócznie i bardzo je umocnił. Tak należały do niego Juda i Beniamin.
13 Kapłani też i Lewici, którzy *byli* w całym Izraelu, zebrali się u niego, *przybywszy* ze wszystkich swoich granic.
14 Lewici bowiem opuścili swoje pastwiska i posiadłości i przyszli do Judy i do Jerozolimy, gdyż Jeroboam i jego synowie odsunęli ich od pełnienia służby kapłańskiej dla PANA.
15 I ustanowił sobie kapłanów na wyżynach dla *kultu* demonów i cielców, które sporządził.
16 A za nimi przybywali do Jerozolimy ze wszystkich pokoleń Izraela ci, którzy zwrócili swoje serca ku szukaniu PANA, Boga Izraela, aby składać ofiary PANU, Bogu swoich ojców.
17 I tak przez trzy lata umocnili królestwo Judy, i utwierdzili Roboama, syna Salomona. Trzy lata bowiem chodzili drogą Dawida i Salomona.
18 Potem Roboam wziął sobie za żonę Machalat, córkę Jerimota, syna Dawida, *oraz* Abihail, córkę Eliaba, syna Jessego;
19 Która mu urodziła synów: Jeusza, Szemariasza i Zahama.
20 A po niej wziął za żonę Maakę, córkę Absaloma, która urodziła mu Abiasza, Attaja, Zizę i Szelomita.
21 Roboam ukochał Maakę, córkę Absaloma, najbardziej ze wszystkich swoich żon i nałożnic. Pojął bowiem osiemnaście żon i sześćdziesiąt nałożnic i spłodził dwudziestu ośmiu synów i sześćdziesiąt córek.
22 I Roboam ustanowił na czele Abiasza, syna Maaki, aby był wodzem wśród jego braci. *Zamierzał* bowiem uczynić go królem.
23 A postępując roztropnie, rozesłał wszystkich *pozostałych* swoich synów po wszystkich krainach Judy i Beniamina, po wszystkich miastach warownych, i zaopatrzył ich w zapasy żywności. I pragnął wielu żon.

12

1 A gdy Roboam utwierdził *swoje* królestwo i umocnił je, opuścił prawo PANA, a wraz z nim cały Izrael.
2 I w piątym roku panowania Roboama Sziszak, król Egiptu, nadciągnął przeciw Jerozolimie, oni bowiem zgrzeszyli przeciw PANU;

3 *Wyruszył* z tysiącem i dwustu rydwanami i z sześćdziesięcioma tysiącami jeźdźców oraz niezliczonym ludem, który nadciągnął z nim z Egiptu: Libijczykami, Sukkijczykami i Kuszytami.
4 I zdobył warowne miasta, które były w Judzie, i dotarł aż do Jerozolimy.
5 Wtedy prorok Szemajasz przyszedł do Roboama i do książąt Judy, którzy zebrali się w Jerozolimie *z obawy* przed Sziszakiem, i powiedział do nich: Tak mówi PAN: Wy mnie opuściliście, dlatego i ja was opuściłem i *poddałem* w ręce Sziszaka.
6 Wtedy książęta Izraela i król ukorzyli się i powiedzieli: Sprawiedliwy *jest* PAN.
7 A gdy PAN zobaczył, że się ukorzyli, słowo PANA doszło do Szemajasza: *Ponieważ* ukorzyli się, nie wytracę ich, *lecz* nieco ich wyzwolę, a mój gniew nie wyleje się na Jerozolimę przez ręce Sziszaka.
8 Staną się jednak jego sługami, aby wiedzieli, co *znaczy* służyć mnie, a co królestwom ziemskim.
9 Nadciągnął więc Sziszak, król Egiptu, przeciw Jerozolimie i zabrał skarby domu PANA oraz skarby domu królewskiego – zabrał wszystko. Wziął też złote tarcze, które wykonał Salomon.
10 Zamiast nich król Roboam wykonał spiżowe tarcze i powierzył *je* dowódcom straży przybocznej, którzy strzegli wejścia do domu królewskiego.
11 A gdy król wchodził do domu PANA, straż przyboczna przychodziła po nie, a potem odnosiła je do wartowni.
12 A ponieważ *król* się ukorzył, odwrócił się od niego gniew PANA i *PAN* nie wytracił go całkowicie. Również w Judzie działy się rzeczy dobre.
13 Umocnił się więc król Roboam w Jerozolimie i królował. Roboam miał czterdzieści jeden lat, kiedy zaczął królować, i królował siedemnaście lat w Jerozolimie, w mieście, które PAN wybrał spośród wszystkich pokoleń Izraela, aby tam przebywało jego imię. Jego matka *miała* na imię Naama *i była* Ammonitką.
14 On zaś czynił to, co złe, bo nie przygotował swojego serca, aby szukać PANA.
15 Ale dzieje Roboama, od pierwszych do ostatnich, czy nie są zapisane w księdze proroka Szemajasza oraz widzącego Iddo w opisie rodowodów? A *między* Roboamem i Jeroboamem *toczyły się* wojny po wszystkie *ich* dni.
16 Potem Roboam zasnął ze swoimi ojcami i został pogrzebany w mieście Dawida, a jego syn Abiasz królował w jego miejsce.

13

1 W osiemnastym roku króla Jeroboama *zaczął* królować Abiasz nad Judą.
2 Trzy lata królował w Jerozolimie, a jego matka *miała* na imię Maaka *i była* córką Uriela z Gibea. I trwała wojna między Abiaszem a Jeroboamem.
3 Abiasz więc przyszykował wojsko liczące czterysta tysięcy dzielnych wojowników, wyborowych mężczyzn. Jeroboam także przyszykował przeciwko niemu osiemset tysięcy wyborowych mężczyzn, dzielnych wojowników.
4 Wtedy Abiasz stanął na szczycie góry Semaraim, *położonej* wśród gór Efraim, i powiedział: Słuchajcie mnie, Jeroboamie i cały Izraelu!

5 Czy nie *powinniście* wiedzieć, że PAN, Bóg Izraela, dał Dawidowi panowanie nad Izraelem na wieki – jemu i jego synom – przymierzem soli?
6 Lecz powstał Jeroboam, syn Nebata, sługa Salomona, syna Dawida, i zbuntował się przeciw swojemu panu.
7 I zebrali się u niego lekkomyślni mężczyźni, synowie Beliala, i wzmocnili się przeciw Roboamowi, synowi Salomona. A Roboam, będąc młodzieńcem i lękliwego serca, nie mógł się im mężnie oprzeć.
8 A wy teraz zamierzacie przeciwstawić się królestwu PANA, które jest w rękach synów Dawida; jesteście wielkim tłumem i *macie* ze sobą złote cielce, które Jeroboam wykonał wam jako bogów.
9 Czy nie odrzuciliście kapłanów PANA, synów Aarona, i Lewitów i czy nie ustanowiliście sobie kapłanów jak *inne* narody ziemi? Ktokolwiek przychodzi z młodym cielcem i siedmioma baranami, aby się poświęcić, staje się kapłanem tych, którzy nie *są* bogami.
10 Ale dla nas PAN jest naszym Bogiem i nie opuściliśmy go. Kapłani, którzy służą PANU, *są* synami Aarona, a Lewici pełnią swoje obowiązki.
11 I każdego ranka i wieczora składają PANU w ofierze całopalenia i wonności oraz układają chleby pokładne na czystym stole, *przygotowują* także złoty świecznik i jego lampy, aby płonęły co wieczór. W ten oto sposób przestrzegamy rozkazu PANA, naszego Boga, ale wy go opuściliście.
12 Oto więc z nami na czele jest Bóg wraz ze swoimi kapłanami mającymi głośne trąby, aby grzmiały przeciwko wam. Synowie Izraela, nie walczcie z PANEM, Bogiem waszych ojców, bo wam się nie powiedzie.
13 Tymczasem Jeroboam rozkazał uczynić zasadzkę i napaść ich od tyłu. I stali oni przed Judą, a zasadzka *była* na tyłach.
14 Gdy *synowie* Judy zobaczyli, że walka *toczy się* z przodu i z tyłu, wołali do PANA, a kapłani zadęli w trąby.
15 Mężczyźni Judy wydali też okrzyk. I kiedy wydali okrzyk, Bóg poraził Jeroboama i całego Izraela przed Abiaszem i Judą.
16 I synowie Izraela uciekali przed Judą, ale Bóg wydał ich w ich ręce.
17 I Abiasz i jego lud zadali im wielką klęskę, tak że spośród Izraela poległo pięćset tysięcy wyborowych mężczyzn.
18 W tym czasie więc synowie Izraela zostali upokorzeni, a umocnili się synowie Judy, ponieważ polegali na PANU, Bogu swoich ojców.
19 I Abiasz ścigał Jeroboama, i odebrał mu miasta: Betel, Jeszanę i Efron razem z należącymi do nich wioskami.
20 Jeroboam nie mógł powrócić już do sił za dni Abiasza i PAN poraził go tak, że umarł.
21 A Abiasz umocnił się i wziął sobie czternaście żon, i spłodził dwudziestu dwóch synów i szesnaście córek.
22 Ale pozostałe dzieje Abiasza, jego czyny i słowa są zapisane w księdze proroka Iddo.

14

1 A gdy Abiasz zasnął ze swoimi ojcami, pogrzebano go w mieście Dawida. Wtedy jego syn Asa królował w jego miejsce. Za jego dni w ziemi panował pokój przez dziesięć lat.
2 Asa czynił to, co *było* dobre i prawe w oczach PANA, jego Boga.

3 Usunął bowiem ołtarze obcych bogów i wyżyny, pokruszył posągi i
wyrąbał gaje.
4 Nakazał Judzie szukać PANA, Boga swoich ojców, i przestrzegać prawa i
przykazań.
5 Zniósł też ze wszystkich miast Judy wyżyny i posągi, a królestwo za jego
czasów zaznało pokoju.
6 Ponadto zbudował miasta warowne w Judzie, ponieważ w ziemi panował
pokój i nie było wojny przeciwko niemu w tych latach. PAN bowiem dał
mu odpoczynek.
7 I powiedział do Judy: Zbudujmy te miasta i otoczmy *je* murami, wieżami,
bramami i ryglami, póki ziemia jest w naszej mocy. Szukaliśmy bowiem
PANA, naszego Boga, szukaliśmy go i dał nam zewsząd odpoczynek.
Budowali więc i powodziło się im.
8 I Asa miał wojsko z Judy – trzysta tysięcy noszących tarcze i włócznie,
i z Beniamina – dwieście osiemdziesiąt tysięcy noszących puklerz i
napinających łuk. Wszyscy oni *byli* bardzo dzielni.
9 Wtedy przeciwko nim nadciągnął Zerach Etiopczyk z wojskiem *liczącym*
tysiąc tysięcy oraz trzystu rydwanami i dotarł aż do Mareszy.
10 Nadciągnął też i Asa przeciw niemu i stanęli w szyku bojowym w Dolinie
Sefaty w Mareszy.
11 Wtedy Asa zawołał do PANA, swego Boga, i powiedział: PANIE, ty nie
potrzebujesz wielu, aby uratować tego, który nie ma siły. Ratuj nas, PANIE,
nasz Boże, gdyż na tobie polegamy i w twoje imię idziemy przeciwko temu
mnóstwu. Ty jesteś PANEM, naszym Bogiem. Niech człowiek nie zyska
przewagi nad tobą.
12 A PAN poraził Etiopczyków przed Asą i Judą tak, że Etiopczycy uciekli.
13 I Asa wraz z ludem, który był z nim, ścigał ich aż do Gerary. I polegli
Etiopczycy tak, że nikt się nie uratował, bo zostali starci przed PANEM i
jego wojskiem. I nabrano bardzo dużo łupów.
14 Ponadto pobili wszystkie miasta dokoła Gerary, bo padł na nie strach
PANA i złupili wszystkie miasta. Była bowiem w nich wielka zdobycz.
15 Napadli także na namioty trzód, uprowadzając wiele owiec i wielbłądów i wrócili do Jerozolimy.

15

1 Wtedy Duch Boży zstąpił na Azariasza, syna Obeda.
2 I wyszedł on naprzeciw Asy, i powiedział mu: Słuchajcie mnie, Aso i całe
pokolenie Judy i Beniamina. PAN *jest* z wami, dopóki jesteście z nim. Jeśli
go szukać będziecie, znajdziecie go, ale jeśli go opuścicie, on opuści was.
3 Przez wiele dni Izrael był bez prawdziwego Boga, bez nauczającego
kapłana i bez prawa.
4 Gdy jednak w swoim nieszczęściu nawrócili się do PANA, Boga Izraela, i
szukali go, dawał się im odnaleźć.
5 W tamtych czasach nie było pokoju ani dla wychodzącego, ani dla
wchodzącego, gdyż wielkie udręki spotkały wszystkich mieszkańców
ziemi.
6 I naród występował przeciw narodowi, a miasto – przeciw miastu,
ponieważ Bóg ich zatrważał wszelkim nieszczęściem.
7 Wy więc umacniajcie się i niech nie słabną wasze ręce, bo czeka *was*
zapłata za waszą pracę.

8 A gdy Asa usłyszał te słowa i proroctwo proroka Obeda, umocnił się
i usunął obrzydliwości z całej ziemi Judy i Beniamina, a także z miast,
które zdobył na górze Efraim, i odnowił ołtarz PANA, który *stał* przed
przedsionkiem PANA.
9 Potem zebrał cały *lud z* Judy i Beniamina oraz przybyszów, *którzy byli*
z nimi z Efraima, Manassesa i Symeona. Bardzo wielu bowiem zbiegło z
Izraela do niego, widząc, że z nim był PAN, jego Bóg.
10 Zgromadzili się więc w Jerozolimie w trzecim miesiącu, w piętnastym
roku panowania Asy.
11 W tym dniu złożyli PANU ofiary z łupów, *które* przynieśli: siedemset
wołów i siedem tysięcy owiec.
12 I zobowiązali się przymierzem szukać PANA, Boga swoich ojców, z
całego swego serca i całą swoją duszą;
13 I że ktokolwiek nie będzie szukał PANA, Boga Izraela, poniesie śmierć –
czy to mały, czy wielki, mężczyzna czy kobieta.
14 I przysięgli PANU donośnym głosem, wśród okrzyków oraz *dźwięków*
trąb i kornetów.
15 A cały lud Judy radował się z tej przysięgi, ponieważ przysięgli z całego
serca i z całą chęcią szukali go, a dał się im odnaleźć. I dał im PAN
odpoczynek ze wszystkich stron.
16 Ponadto nawet *swoją* matkę Maakę król Asa pozbawił godności
królowej, ponieważ sporządziła posąg w gaju. I Asa ściął jej posąg,
pokruszył go i spalił przy potoku Cedron.
17 A choć wyżyny nie zostały zniesione z Izraela, to jednak serce Asy było
doskonałe przez wszystkie jego dni.
18 Sprowadził też do domu Bożego to, co poświęcił jego ojciec i co on *sam*
poświęcił: srebro, złoto i naczynia.
19 I nie było wojny aż do trzydziestego piątego roku panowania Asy.

16

1 W trzydziestym szóstym roku panowania Asy nadciągnął przeciw Judzie
Basza, król Izraela, i zbudował Rama, aby *nikt* nie mógł wychodzić od Asy,
króla Judy, i wchodzić do niego.
2 Wtedy Asa wziął srebro i złoto ze skarbców domu PANA i domu
królewskiego i posłał *je* do Ben-Hadada, króla Syrii, który mieszkał w
Damaszku, mówiąc:
3 *Trwa* przymierze między mną a tobą, j*ak było* między moim ojcem a
twoim ojcem. Oto posyłam ci srebro i złoto. Idź i zerwij swoje przymierze
z Baszą, królem Izraela, aby odstąpił ode mnie.
4 I Ben-Hadad posłuchał króla Asy, i posłał dowódców swoich wojsk
przeciwko miastom Izraela. Uderzyli na Ijjon, Dan i Abelmaim oraz
wszystkie miasta spichlerze Neftalego.
5 Kiedy Basza o tym usłyszał, przestał budować Rama i przerwał swoje
roboty.
6 Wtedy król Asa wziął ze sobą cały lud Judy i zabrali z Rama kamienie i
drewno, z którego budował Basza, a zbudował z niego Geba i Mispę.
7 A w tym czasie widzący Chanani przyszedł do Asy, króla Judy, i
powiedział mu: Ponieważ polegałeś na królu Syrii, a nie na PANU, swoim
Bogu, wojsko króla Syrii uszło ci z ręki.

8 Czyż Etiopczycy i Libijczycy nie mieli ogromnego wojska z mnóstwem rydwanów i jeźdźców? A jednak, ponieważ polegałeś na PANU, oddał ich w twoją rękę.
9 Oczy PANA przebiegają bowiem całą ziemię, aby pokazywał on swoją moc dla tych, których serce *jest* doskonałe wobec niego. Głupio postąpiłeś; z tego powodu odtąd będziesz miał wojny.
10 Wtedy Asa rozgniewał się na widzącego i wtrącił go do więzienia, bo był tym wzburzony. W tym czasie Asa uciskał także *niektórych* z ludu.
11 Ale pozostałe dzieje Asy, od pierwszych do ostatnich, są zapisane w księdze królów Judy i Izraela.
12 I w trzydziestym dziewiątym roku swojego panowania Asa rozchorował się na nogi, a choroba była bardzo ciężka. Jednak w swojej chorobie nie szukał PANA, lecz lekarzy.
13 I tak Asa zasnął ze swoimi ojcami, i umarł w czterdziestym pierwszym roku swojego panowania.
14 I pogrzebano go w jego grobie, który sobie przygotował w mieście Dawida. Położono go na łożu wypełnionym wonnościami i rozmaitymi maściami przygotowanymi według sztuki aptekarskiej. I rozpalono mu wielki ogień.

17

1 Potem w jego miejsce królował Jehoszafat, jego syn, i umocnił się przeciwko Izraelowi.
2 I umieścił wojska we wszystkich warownych miastach Judy. Umieścił też załogi w ziemi Judy i w miastach Efraima, które zdobył Asa, jego ojciec.
3 A PAN był z Jehoszafatem, ponieważ chodził on pierwszymi drogami swego ojca Dawida i nie szukał Baalów;
4 Lecz szukał Boga swego ojca i postępował według jego przykazań, a nie według czynów ludu Izraela.
5 I PAN utwierdził królestwo w jego rękach, a cały lud Judy składał dary Jehoszafatowi, tak że miał wiele bogactwa i wielką sławę.
6 Umocniło się jego serce w drogach PANA, tym bardziej więc znosił wyżyny i gaje z ziemi Judy.
7 Potem w trzecim roku swojego panowania posłał swoich książąt: Ben-Chaila, Obadiasza, Zachariasza, Netaneela i Micheasza, aby nauczali w miastach Judy.
8 *Posłał* z nimi także Lewitów: Szemajasza, Netaniasza, Zebadiasza, Asahela, Szemiramota, Jehonatana, Adoniasza, Tobiasza i Tobadoniasza – Lewitów, a z nimi Eliszamę i Jehorama, kapłanów.
9 Nauczali oni w Judzie, mając ze sobą księgę Prawa PANA, i obchodzili wszystkie miasta Judy, i nauczali lud.
10 A bojaźń PANA padła na wszystkie królestwa ziemi *położone* dokoła Judy i nie śmiały walczyć przeciwko Jehoszafatowi.
11 *Niektórzy* z Filistynów przynosili Jehoszafatowi dary i daniny w srebrze. Arabowie przyprowadzili mu trzody: siedem tysięcy siedemset baranów i siedem tysięcy siedemset kozłów.
12 I Jehoszafat wzrastał coraz bardziej w potęgę, i budował w Judzie zamki oraz miasta spichlerze.
13 Podjął wiele prac w miastach Judy. I miał wielu dzielnych i potężnych wojowników w Jerozolimie.

14 A oto *jest* ich spis według ich rodów: z Judy tysiącznikami byli: dowódca Adna, a z nim trzysta tysięcy dzielnych wojowników.
15 Przy nim *stał* dowódca Jehochanan, a z nim dwieście osiemdziesiąt tysięcy.
16 Przy nim – Amazjasz, syn Zikriego, który dobrowolnie poświęcił się PANU, a z nim dwieście tysięcy dzielnych wojowników.
17 A z synów Beniamina: Eliada, dzielny wojownik, a z nim dwieście tysięcy mężczyzn uzbrojonych w łuki i tarcze.
18 A przy nim – Jehozabad, a z nim sto osiemdziesiąt tysięcy gotowych do boju.
19 Oni służyli królowi, nie licząc tych, których król rozmieścił w warownych miastach po całej ziemi Judy.

18

1 I Jehoszafat miał wiele bogactwa i wielką sławę, i spokrewnił się z Achabem.
2 Po *kilku* latach przybył do Achaba do Samarii. I Achab zabił dla niego i dla ludu, który z nim *był*, wiele owiec i wołów i namówił go, aby wyruszył do Ramot-Gilead.
3 Achab, król Izraela, zapytał Jehoszafata, króla Judy: Czy wyruszysz ze mną do Ramot-Gilead? A on mu odpowiedział: Ja tak, jak i ty; mój lud, jak i twój lud, *będziemy* z tobą na wojnie.
4 Jehoszafat powiedział jeszcze do króla Izraela: Zapytaj dziś, proszę, o słowo PANA.
5 Zebrał więc król Izraela czterystu proroków i zapytał ich: Czy mamy wyruszyć na wojnę do Ramot-Gilead, czy mam *tego* zaniechać? A oni odpowiedzieli: Wyrusz, bo Bóg wyda *je* w ręce króla.
6 Ale Jehoszafat zapytał: Czy nie ma tu jeszcze *jakiegoś* proroka PANA, abyśmy mogli go zapytać?
7 Król Izraela odpowiedział Jehoszafatowi: *Jest* jeszcze jeden człowiek, przez którego moglibyśmy radzić się PANA, ale ja go nienawidzę, bo nie prorokuje mi nic dobrego, tylko zawsze to, co złe. Jest to Micheasz, syn Jimli. Jehoszafat powiedział: Niech król tak nie mówi.
8 Wtedy król Izraela zawołał pewnego dworzanina i polecił *mu*: Przyprowadź tu szybko Micheasza, syna Jimli.
9 Tymczasem król Izraela i Jehoszafat, król Judy, siedzieli na swoich tronach ubrani w *królewskie* szaty na placu przed wejściem do Samarii, u jej bramy, a przed nimi prorokowali wszyscy prorocy.
10 A Sedekiasz, syn Kenaany, sporządził sobie rogi żelazne i powiedział: Tak mówi PAN: Nimi będziesz bódł Syryjczyków, aż ich wytępisz.
11 Tak samo prorokowali wszyscy prorocy, mówiąc: Wyrusz do Ramot-Gilead, a poszczęści ci się. PAN bowiem wyda je w ręce króla.
12 Wtedy posłaniec, który poszedł, aby przywołać Micheasza, powiedział do niego: Oto słowa proroków jednomyślnie wypowiadają królowi to, co dobre. Niech twoje słowo, proszę, będzie jak słowo jednego z nich i mów *to, co* dobre.
13 Micheasz odpowiedział: Jak żyje PAN, będę mówił to, co Bóg mi rozkaże.
14 A gdy przyszedł do króla, król powiedział do niego: Micheaszu, czy mamy wyruszyć na wojnę przeciw Ramot-Gilead, czy tego zaniechać?

Odpowiedział: Wyruszcie, a poszczęści się wam, i będą oddani w wasze ręce.
15 I król powiedział do niego: Ile razy mam cię zaprzysięgać, abyś mi nie mówił nic innego, *jak tylko* prawdę w imieniu PANA?
16 Powiedział więc: Widziałem całego Izraela rozproszonego po górach jak owce niemające pasterza. A PAN powiedział: Oni nie mają pana. Niech każdy wraca do swego domu w pokoju.
17 Wtedy król Izraela powiedział do Jehoszafata: Czyż nie mówiłem ci, że nie będzie mi prorokować nic dobrego, tylko to, co złe?
18 Tamten powiedział: Słuchaj więc słowa PANA: Widziałem PANA siedzącego na swoim tronie, a wszystkie zastępy niebieskie stojące po jego prawicy i lewicy.
19 I PAN zapytał: Kto zwiedzie Achaba, króla Izraela, aby wyruszył do Ramot-Gilead i poległ *tam*? I jeden mówił tak, a drugi inaczej.
20 Wtedy wystąpił duch, stanął przed PANEM i powiedział: Ja go zwiodę. PAN zapytał go: Jak?
21 Odpowiedział: Wyjdę i będę duchem kłamliwym w ustach wszystkich jego proroków. *PAN* powiedział: Zwiedziesz *go*, na pewno ci się uda: Idź i uczyń tak.
22 Teraz więc oto PAN włożył ducha kłamliwego w usta tych twoich proroków, gdyż PAN zapowiedział ci nieszczęście.
23 Podbiegł wtedy Sedekiasz, syn Kenaany, i uderzył Micheasza w policzek, mówiąc: Którędy odszedł ode mnie Duch PANA, aby mówić z tobą?
24 Micheasz odpowiedział: Oto ty sam zobaczysz tego dnia, kiedy wejdziesz do najskrytszej komnaty, aby się ukryć.
25 Król Izraela powiedział: Weźcie Micheasza i zaprowadźcie go do Amona, namiestnika miasta, i do Joasza, syna królewskiego;
26 I powiecie: Tak mówi król: Wtrąćcie tego *człowieka do* więzienia i żywcie go chlebem utrapienia i wodą ucisku, aż wrócę w pokoju.
27 Ale Micheasz odpowiedział: Jeśli rzeczywiście wrócisz w pokoju, *to* PAN nie mówił przeze mnie. I dodał: Słuchajcie wszyscy ludzie.
28 Tak więc król Izraela i Jehoszafat, król Judy, wyruszyli do Ramot-Gilead.
29 I król Izraela powiedział do Jehoszafata: Przebiorę się i pójdę na bitwę, ty zaś ubierz się w swoje szaty. Następnie król Izraela przebrał się i poszli na bitwę.
30 A król Syrii rozkazał swoim dowódcom rydwanów: Nie walczcie ani z małym, ani z wielkim, tylko z samym królem Izraela.
31 A gdy dowódcy rydwanów zobaczyli Jehoszafata, powiedzieli: To jest król Izraela. I otoczyli go, aby *z nim* walczyć. Ale Jehoszafat zawołał i PAN go wspomógł. I Bóg odwrócił ich od niego.
32 Kiedy dowódcy rydwanów zobaczyli bowiem, że nie był to król Izraela, odwrócili się od niego.
33 A *pewien* mężczyzna na ślepo naciągnął łuk i ugodził króla Izraela między spojenia pancerza. A ten powiedział *swojemu* woźnicy: Zawróć i wywieź mnie z pola bitwy, bo jestem ranny.
34 I bitwa wzmogła się tego dnia, a król Izraela stał w rydwanie naprzeciw Syryjczykom aż do wieczora. I umarł, gdy zachodziło słońce.

19

1 A Jehoszafat, król Judy, wrócił do swojego domu w pokoju, do Jerozolimy.
2 I wyszedł mu naprzeciw widzący Jehu, syn Chananiego, i powiedział do króla Jehoszafata: Czy powinieneś był pomagać bezbożnym i miłować tych, którzy nienawidzą PANA? Przez to właśnie *wisi* nad tobą gniew PANA.
3 Znalazły się jednak dobre czyny w tobie, bo powycinałeś gaje z ziemi i przygotowałeś swoje serce, aby szukać Boga.
4 Zamieszkał więc Jehoszafat w Jerozolimie. I znowu wyruszył na objazd do ludu, od Beer-Szeby aż do góry Efraim, i nawrócił ich do PANA, Boga swoich ojców.
5 I ustanowił sędziów w ziemi we wszystkich warownych miastach Judy, w każdym mieście.
6 I powiedział do sędziów: Uważajcie na to, co czynicie, bo sądzicie nie dla człowieka, ale dla PANA, który jest z wami podczas sprawowania sądu.
7 Niech więc będzie w was bojaźń PANA. Strzeżcie się i czyńcie *sprawiedliwość*. Nie ma bowiem nieprawości u PANA, Boga naszego, i nie ma względu na osoby ani przyjmowania darów.
8 Także i w Jerozolimie Jehoszafat ustanowił *niektórych* spośród Lewitów, kapłanów i naczelników rodów Izraela dla sądu PANA i do *rozstrzygania* sporów tych, którzy się udawali do Jerozolimy.
9 I nakazał im: Czyńcie to w bojaźni PANA, wiernie i doskonałym sercem.
10 A przy wszystkich sporach, które wam przedłożą wasi bracia mieszkający w swoich miastach, czy dotyczą one przelania krwi, czy prawa, przykazania, ustaw czy sądów, napominajcie ich, aby nie grzeszyli przeciwko PANU, aby gniew nie spadł na was i na waszych braci. Tak czyńcie, a nie zgrzeszycie.
11 A oto najwyższy kapłan Amariasz *będzie* postawiony nad wami we wszystkich sprawach PANA, a Zebadiasz, syn Izmaela, książę w domu Judy – we wszystkich sprawach króla. Lewici będą również waszymi urzędnikami. Umacniajcie się i czyńcie *tak*, a PAN będzie z dobrym.

20

1 Potem na wojnę przeciwko Jehoszafatowi wyruszyli synowie Moabu i synowie Ammona, a wraz z nimi niektórzy *mieszkający* z Ammonitami.
2 Wtedy jacyś ludzie przyszli do Jehoszafata i powiedzieli do niego: Nadciąga przeciwko tobie wielki tłum zza morza, z Syrii, a oto są w Chaseson-Tamar, to *jest* w En-Gedi.
3 Jehoszafat więc uląkł się i postanowił szukać PANA, i zapowiedział post w całej Judzie.
4 Wówczas lud Judy zgromadził się, aby szukać PANA. Zeszli się także ze wszystkich miast Judy, aby szukać PANA.
5 Jehoszafat stanął pośrodku zgromadzenia Judy i Jerozolimy w domu PANA, przed nowym dziedzińcem.
6 I powiedział: PANIE, Boże naszych ojców! Czy ty nie jesteś sam Bogiem na niebie? Czy nie ty panujesz nad wszystkimi królestwami narodów? Czy nie w twoich rękach jest moc i siła, tak że nie ma nikogo, kto by mógł się ostać przed tobą?

7 Czy to nie ty, nasz Boże, wypędziłeś mieszkańców tej ziemi przed swoim
ludem Izraelem i dałeś ją potomstwu Abrahama, swojego przyjaciela, na
wieki?
8 Zamieszkali w niej i zbudowali ci w niej świątynię dla twojego imienia,
mówiąc:
9 Jeśli spadnie na nas nieszczęście, miecz pomsty, zaraza albo głód, a
staniemy przed tym domem i przed tobą, gdyż twoje imię przebywa w
tym domu, i zawołamy do ciebie w naszym ucisku, wtedy wysłuchasz *nas*
i wybawisz.
10 Oto teraz synowie Ammona i Moabu oraz *lud* z góry Seir, przez których
nie dopuściłeś Izraelowi przejść, gdy szedł z ziemi Egiptu, tak że ominęli
ich i nie wytracili;
11 Oto *jak* nam odpłacają! Przyszli, aby wyrzucić nas z twojego
dziedzictwa, które nam dałeś w posiadanie.
12 O nasz Boże, czy nie osądzisz ich? Nie mamy bowiem żadnej mocy
przeciw tak wielkiemu mnóstwu, które przyszło na nas, i nie wiemy, co
mamy czynić, ale *zwracamy* nasze oczy ku tobie.
13 A cały lud Judy stał przed PANEM z małymi dziećmi, żonami i synami.
14 Wówczas pośród zgromadzenia Duch PANA zstąpił na Jehaziela, syna
Zachariasza, syna Benajasza, syna Jejela, syna Mattaniasza, Lewitę z
synów Asafa;
15 Który powiedział: Słuchajcie, wszyscy z Judy i mieszkańcy Jerozolimy,
i ty, królu Jehoszafacie. *Tak* mówi do was PAN: Nie bójcie się ani nie
lękajcie tego wielkiego mnóstwa, bo nie wasza *jest* ta walka, ale Boża.
16 Jutro ruszajcie przeciwko nim. Oto będą iść zboczem *góry* Sis i
znajdziecie ich na końcu potoku przed pustynią Jeruel.
17 Nie wy będziecie się potykać w tej *bitwie*. Stawcie się, stójcie i
oglądajcie wybawienie PANA nad wami, o Judo i Jerozolimo. Nie bójcie się
ani nie lękajcie. Jutro wyruszajcie przeciwko nim, a PAN *będzie* z wami.
18 I pokłonił się Jehoszafat twarzą ku ziemi, a cały lud Judy oraz
mieszkańcy Jerozolimy padli przed PANEM, oddając PANU pokłon.
19 A Lewici z synów Kehata i z synów Koracha wstali i chwalili PANA, Boga
Izraela, donośnym i wysokim głosem.
20 Wstali potem wczesnym rankiem i wyruszyli na pustynię Tekoa. A
gdy wyruszali, Jehoszafat stanął i powiedział: Słuchajcie mnie, Judo
i mieszkańcy Jerozolimy. Wierzcie PANU, waszemu Bogu, a będziecie
bezpieczni, wierzcie jego prorokom, a poszczęści się wam.
21 Potem naradził się z ludem i ustanowił śpiewaków dla PANA, by
go chwalili w ozdobie świętobliwości i szli przed wojskiem, mówiąc:
Wysławiajcie PANA, bo na wieki *trwa* jego miłosierdzie.
22 A w tym czasie, gdy oni zaczęli śpiewać i chwalić, PAN zastawił zasadzkę
na synów Ammona i Moabu oraz na *mieszkańców* góry Seir, którzy przyszli
przeciw Judzie i zostali pobici.
23 Powstali bowiem synowie Ammona i Moabu przeciwko mieszkańcom
góry Seir, aby ich pobić i wytracić. A gdy skończyli z mieszkańcami góry
Seir, jeden pomagał drugiemu, aż się wspólnie wytracili.
24 A kiedy *lud* Judy przybył do wieży strażniczej, blisko pustyni, *spojrzał*
na to mnóstwo, a oto trupy leżały na ziemi, nikt nie ocalał.
25 Przyszedł więc Jehoszafat i jego lud, aby zebrać ich łupy. Znaleźli przy
nich, pośród zwłok, bardzo dużo bogactwa i kosztownych klejnotów, które

zdarli *z trupów*, tak *wiele*, że nie mogli tego udźwignąć. Przez trzy dni zbierali te łupy, bo *było* ich tak dużo.
26 A w czwartym dniu zebrali się w Dolinie Beraka, bo tam błogosławili PANA. Dlatego nazwano to miejsce Doliną Beraka i tak *nazywa się* aż do dziś.
27 Potem zawrócili wszyscy mężczyźni Judy i Jerozolimy, z Jehoszafatem na czele, aby wrócić do Jerozolimy z radością. PAN bowiem ich rozradował z powodu ich wrogów.
28 I wkroczyli do Jerozolimy z harfami, cytrami i trąbami – do domu PANA.
29 I strach Boży padł na wszystkie królestwa ziemi, gdy usłyszały, że PAN walczył przeciw wrogom ludu Izraela.
30 I tak królestwo Jehoszafata żyło w pokoju. Jego Bóg bowiem dał mu odpoczynek ze wszystkich stron.
31 I Jehoszafat królował nad Judą. Miał trzydzieści pięć lat, kiedy zaczął królować, i dwadzieścia pięć lat królował w Jerozolimie. Jego matka *miała* na imię Azuba *i była* córką Szilchiego.
32 A kroczył on drogą swojego ojca Asy i nie zboczył z niej, czyniąc to, co było prawe w oczach PANA.
33 Wyżyny jednak nie zostały zniesione, bo lud jeszcze nie przygotował swojego serca ku Bogu swoich ojców.
34 A pozostałe dzieje Jehoszafata, od pierwszych do ostatnich, są zapisane w księdze Jehu, syna Chananiego, o którym *jest* napisane w księdze królów Izraela.
35 Potem Jehoszafat, król Judy, sprzymierzył się z Achazjaszem, królem Izraela, który postępował niegodziwie.
36 A sprzymierzył się z nim po to, aby zbudować okręty płynące do Tarszisz. Te okręty zbudowali w Esjon-Geber.
37 Dlatego Eliezer, syn Dodawahu z Mareszy, prorokował przeciwko Jehoszafatowi, mówiąc: Ponieważ sprzymierzyłeś się z Achazjaszem, PAN zniszczył twoje dzieło. I rozbiły się okręty tak, że nie mogły popłynąć do Tarszisz.

21

1 Potem Jehoszafat zasnął ze swoimi ojcami i został pogrzebany z nimi w mieście Dawida, a jego syn Joram królował w jego miejsce.
2 Ten *miał* braci, synów Jehoszafata: Azariasza, Jechiela, Zachariasza, Azariasza, Mikaela i Szefatiasza. Ci wszyscy byli synami Jehoszafata, króla Izraela.
3 Ich ojciec dał im wiele darów w srebrze i złocie oraz kosztowności wraz z warownymi miastami w Judzie. Ale królestwo oddał Joramowi, ponieważ on był pierworodnym.
4 Kiedy Joram objął władzę w królestwie swojego ojca, umocnił się i pozabijał mieczem wszystkich swoich braci, a także *niektórych* z książąt Izraela.
5 Joram miał trzydzieści dwa lata, kiedy zaczął królować, i królował osiem lat w Jerozolimie.
6 I chodził drogami królów Izraela, tak jak to czynił dom Achaba, bo córka Achaba była jego żoną. I czynił to, co złe w oczach PANA.
7 PAN jednak nie chciał wytracić domu Dawida ze względu na przymierze, które zawarł z Dawidem, i ponieważ obiecał dać pochodnię jemu oraz jego synom, po wszystkie dni.

8 Za jego dni Edomici wyzwolili się spod panowania Judy i ustanowili nad
sobą króla.
9 Wyruszył więc Joram wraz ze swoimi dowódcami i wszystkimi swoimi
rydwanami. I powstał w nocy, i uderzył na Edomitów, którzy otoczyli jego
i dowódców jego rydwanów.
10 Edomici jednak wyzwolili się spod ręki Judy i *tak jest* aż do dziś. W
tym czasie również Libna wyzwoliła się spod jego ręki, dlatego że *Joram*
opuścił PANA, Boga swoich ojców.
11 Ponadto pobudował wyżyny w górach Judy i przywiódł mieszkańców
Jerozolimy do cudzołóstwa, do tego też skłonił Judę.
12 Wtedy przyszło do niego pismo od proroka Eliasza tej treści: Tak mówi
PAN, Bóg Dawida, twego ojca: Ponieważ nie chodziłeś drogami swego ojca
Jehoszafata i drogami Asy, króla Judy;
13 Ale chodziłeś drogą królów Izraela i przywiodłeś do cudzołóstwa Judę
i mieszkańców Jerozolimy, tak jak cudzołożył dom Achaba, ponadto
wymordowałeś swoich braci z domu swego ojca – lepszych od ciebie;
14 Oto PAN uderzy wielką plagą twój lud, twoich synów, twoje żony i cały
twój majątek;
15 Na ciebie też *przyjdzie* ciężka choroba, choroba wnętrzności, aż z
powodu choroby dzień za dniem będą wypływać twoje wnętrzności.
16 PAN pobudził również przeciw Joramowi ducha Filistynów i Arabów,
którzy mieszkali obok Etiopczyków;
17 Wtargnęli oni do Judy, spustoszyli ją i zabrali cały majątek, który
znajdował się w domu króla, *uprowadzili* też jego synów i jego żony, tak
że nie pozostał mu żaden syn oprócz Jehoachaza, najmłodszego z jego
synów.
18 Po tym wszystkim PAN dotknął go nieuleczalną chorobą wnętrzności.
19 A gdy tak mijał dzień po dniu, upłynął okres dwóch lat i wypłynęły jego
wnętrzności z powodu tej choroby, i umarł w ciężkich bólach. A lud nie
palił mu żadnego ognia, jak to *uczynił* dla jego ojców.
20 Miał trzydzieści dwa lata, kiedy zaczął królować, i królował osiem lat
w Jerozolimie, a odszedł tak, że nikt go nie żałował. I został pogrzebany
w mieście Dawida, ale nie w grobach królewskich.

22

1 Potem mieszkańcy Jerozolimy ustanowili Achazjasza, jego najmłodszego
syna, królem na jego miejscu, gdyż wszystkich starszych *jego braci*
wymordowała zgraja, która razem z Arabami wtargnęła do obozu. Tak
więc *zaczął* królować Achazjasz, syn Jorama, króla Judy.
2 Achazjasz *miał* czterdzieści dwa lata, kiedy *zaczął* królować, i królował
jeden rok w Jerozolimie. Jego matka *miała* na imię Atalia *i była* córką
Omriego.
3 On również kroczył drogami domu Achaba, bo jego matka radziła mu,
aby postępował niegodziwie.
4 Czynił więc to, co złe w oczach PANA, tak jak dom Achaba. Oni bowiem
na jego zgubę byli jego doradcami po śmierci ojca.
5 Chodził za ich radą i wyruszył z Joramem, synem Achaba, królem
Izraela, na wojnę przeciw Chazaelowi, królowi Syrii, do Ramot-Gilead.
Tam Syryjczycy zranili Jorama.

6 Wrócił więc, aby się leczyć w Jizreel z ran, które zadano mu w Rama, gdy walczył z Chazaelem, królem Syrii. Wtedy Azariasz, syn Jorama, króla Judy, przybył do Jizreel, aby odwiedzić Jorama, syna Achaba, bo był chory.
7 A to, że przybył do Jorama, było od Boga na zgubę Achazjasza. Kiedy bowiem przybył, wyjechał z Joramem przeciw Jehu, synowi Nimsziego, którego PAN namaścił, aby wytracić dom Achaba.
8 I kiedy Jehu dokonywał sądu nad domem Achaba, znalazł *niektórych* książąt Judy i synów braci Achazjasza, którzy służyli Achazjaszowi, i zabił ich.
9 Potem szukał Achazjasza i pojmano go, gdy ukrywał się w Samarii. Przyprowadzili go do Jehu i zabili. Potem pogrzebali go, bo mówili: To jest syn Jehoszafata, który szukał PANA całym swoim sercem. I tak już nie było *nikogo* w domu Achazjasza, kto by mógł przejąć królestwo.
10 Kiedy Atalia, matka Achazjasza, zobaczyła, że jej syn umarł, wstała i zgładziła całe potomstwo królewskie z domu Judy.
11 Ale Jehoszaba, córka króla, wzięła Joasza, syna Achazjasza, wykradła go spośród synów króla, których *potem* zabito, i ukryła go wraz z jego mamką w pokoju sypialnym. Tak to ukryła go Jehoszaba, córka króla Jorama, żona kapłana Jehojady i siostra Achazjasza, przed Atalią, aby ta go nie zabiła.
12 I przebywał z nimi ukryty w domu Bożym przez sześć lat, podczas gdy Atalia królowała nad ziemią.

23

1 W roku siódmym Jehojada umocnił się i zawarł przymierze z setnikami: Azariaszem, synem Jerochama, Izmaelem, synem Jochanana, Azariaszem, synem Obeda, Maasejaszem, synem Adajasza, i Elisafatem, synem Zikriego.
2 Obeszli oni ziemię Judy, zebrali Lewitów ze wszystkich miast Judy oraz naczelników rodów Izraela i przybyli do Jerozolimy.
3 Całe to zgromadzenie zawarło z królem przymierze w domu Bożym. I powiedział im: Oto syn króla będzie królował, tak jak PAN zapowiedział o synach Dawida.
4 Oto co macie uczynić: Trzecia część z was – kapłanów i Lewitów, którzy przychodzicie w szabat – *będzie* odźwiernymi przy bramach.
5 Trzecia część *będzie* w domu królewskim i trzecia część będzie w bramie fundamentu. Cały zaś lud *zostanie* w dziedzińcach domu PANA.
6 Niech *nikt* nie wchodzi do domu PANA prócz kapłanów i usługujących Lewitów. Oni mogą wchodzić, gdyż są poświęceni. A cały lud niech trzyma straż PANA.
7 Lewici otoczą króla ze wszystkich stron, każdy z bronią w ręku. Ktokolwiek wejdzie do domu, poniesie śmierć. Bądźcie przy królu, gdy będzie wchodził i gdy będzie wychodził.
8 I uczynili Lewici oraz cały lud Judy według wszystkiego, co rozkazał kapłan Jehojada. Każdy wziął swoich ludzi, którzy przychodzili w szabat, i tych, którzy odchodzili w szabat, bo kapłan Jehojada nie zwolnił *tych* zmian.
9 I kapłan Jehojada rozdał setnikom włócznie, tarcze i puklerze, które *należały do* króla Dawida, a które *znajdowały się* w domu Bożym.
10 Ustawił też cały lud, a każdy miał broń w ręku, od prawej strony domu aż do lewej strony domu, *przy* ołtarzu i domu, dokoła króla.

11 Wtedy wyprowadzili syna króla, włożyli mu koronę, *wręczyli mu* Świadectwo i ustanowili go królem. Jehojada i jego synowie namaścili go i wołali: Niech żyje król!
12 Kiedy Atalia usłyszała krzyk zbiegającego się ludu, który chwalił króla, przyszła do ludu do domu PANA.
13 A gdy spojrzała, oto król stał przy kolumnie u wejścia, a wokół króla książęta i trąby. Cały lud tej ziemi radował się i dął w trąby, także śpiewacy z instrumentami muzycznymi oraz ci, którzy kierowali śpiewem. Wtedy Atalia rozdarła swoje szaty, mówiąc: Zdrada! Zdrada!
14 Wówczas kapłan Jehojada rozkazał wystąpić setnikom dowodzącym wojskiem i powiedział do nich: Wyprowadźcie ją poza szeregi, a ktokolwiek pójdzie za nią, niech będzie zabity mieczem. Kapłan bowiem powiedział: Nie zabijajcie jej w domu PANA.
15 Pochwycili ją więc, a gdy przyszła do wejścia Bramy Końskiej przy domu królewskim, tam ją zabili.
16 Wtedy Jehojada zawarł przymierze między nim a całym ludem i królem, aby byli ludem PANA.
17 Potem cały lud wszedł do domu Baala i zburzył go. Pokruszyli jego ołtarze i posągi, a Mattana, kapłana Baala, zabili przed ołtarzami.
18 I Jehojada ustanowił przełożonych nad domem PANA pod władzą kapłanów i Lewitów, których Dawid podzielił w domu PANA, aby z radością i pieśniami składali PANU całopalenia, jak jest napisane w Prawie Mojżesza, według rozporządzenia Dawida.
19 Postawił też odźwiernych przy bramach domu PANA, aby nie wchodził nikt, kto byłby w jakikolwiek sposób nieczysty.
20 Potem wziął setników, dostojników i przełożonych ludu oraz cały lud ziemi i wyprowadzili króla z domu PANA. Przeszli przez bramę wyższą do domu królewskiego i posadzili króla na tronie królestwa.
21 I radował się cały lud ziemi. A miasto zaznało pokoju, gdy Atalię zabito mieczem.

24

1 Joasz *miał* siedem lat, kiedy zaczął królować, i królował czterdzieści lat w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Sibia, *była* z Beer-Szeby.
2 I Joasz czynił *to*, *co* dobre w oczach PANA, przez wszystkie dni kapłana Jehojady.
3 A Jehojada dał mu dwie żony; i spłodził synów i córki.
4 Potem w sercu Joasza powstał zamiar, aby odnowić dom PANA.
5 Zebrał więc kapłanów i Lewitów i powiedział do nich: Wyjdźcie do miast Judy i zbierajcie od całego Izraela pieniądze na coroczną naprawę domu waszego Boga. Pospieszcie się z tym. Lewici jednak nie spieszyli się.
6 Wówczas król wezwał najwyższego *kapłana* Jehojadę i zapytał go: Czemu nie pilnujesz Lewitów, aby przynosili z Judy i Jerozolimy ofiarę na Namiot Świadectwa *ustanowioną* przez Mojżesza, sługę PANA, i zgromadzenie Izraela?
7 Bezbożna Atalia i jej synowie złupili bowiem dom Boży, a wszystkie rzeczy poświęcone z domu PANA oddali Baalom.
8 Król więc rozkazał, aby wykonano skrzynię i umieszczono ją przed bramą domu PANA.

9 I ogłoszono w Judzie i Jerozolimie, aby przynoszono PANU ofiarę *nałożoną* na Izraela *przez* Mojżesza, sługę Bożego, na pustyni.
10 I radowali się wszyscy książęta oraz cały lud. Przynosili *ją* i rzucali do tej skrzyni, aż ją napełnili.
11 A kiedy Lewici przynosili skrzynię do urzędu królewskiego i gdy widzieli, że *było* już wiele pieniędzy, przychodził pisarz królewski oraz pełnomocnik najwyższego kapłana i wypróżniali skrzynię, a potem ją odnosili z powrotem na swoje miejsce. Tak czynili codziennie i zebrali bardzo dużo pieniędzy.
12 Król i Jehojada dawali je kierownikom robót domu PANA, a ci najmowali kamieniarzy i cieśli do naprawy domu PANA, a także kowali i brązowników – do umocnienia domu PANA.
13 Tak więc robotnicy pracowali i dzięki nim dzieło zostało wykonane. Doprowadzili dom Boży do właściwego stanu i umocnili go.
14 A gdy skończyli, przynieśli przed króla i Jehojadę resztę pieniędzy, za które sporządzono naczynia do domu PANA: naczynia do służby i składania ofiar, czasze oraz *inne* naczynia złote i srebrne. I nieustannie składali całopalenia w domu PANA przez wszystkie dni Jehojady.
15 Potem Jehojada zestarzał się i umarł, będąc syty dni. Miał sto trzydzieści lat, gdy umarł.
16 I pogrzebano go w mieście Dawida razem z królami, dlatego że czynił dobrze w Izraelu: i względem Boga, i względem jego domu.
17 Po śmierci Jehojady przyszli książęta Judy i pokłonili się królowi. Wtedy król ich usłuchał.
18 Opuścili dom PANA, Boga swoich ojców, i służyli gajom oraz posągom. Spadł więc gniew na Judę i Jerozolimę z powodu tego występku.
19 I posyłał do nich proroków, żeby ich nawrócić do PANA. A *choć* świadczyli przeciwko nim, nie usłuchali ich.
20 Wówczas Duch Boży zstąpił na Zachariasza, syna kapłana Jehojady, który stanął przed ludem i powiedział im: Tak mówi Bóg: Czemu przekraczacie przykazania PANA? Nie powodzi się wam. Skoro wy opuściliście PANA, *on* też was opuścił.
21 Wtedy sprzysięgli się przeciwko niemu i ukamienowali go na rozkaz króla na dziedzińcu domu PANA.
22 I nie pamiętał król Joasz o dobrodziejstwie, jakie wyświadczył mu jego ojciec Jehojada, ale zabił jego syna. Kiedy ten umierał, powiedział: Niech PAN *to* zobaczy i zemści się.
23 A po upływie roku przeciwko niemu nadciągnęło wojsko Syrii. Przybyło do Judy i Jerozolimy i wyniszczyło z ludu wszystkich książąt, a wszystkie jego łupy posłano królowi Damaszku.
24 Przybyło bowiem wojsko Syrii z niewielką liczbą ludzi, a PAN wydał w ich ręce bardzo liczne wojsko, dlatego że opuścili PANA, Boga swoich ojców. I tak dokonano sądu nad Joaszem.
25 A gdy się od niego oddalili, zostawiając go w ciężkiej chorobie, jego słudzy sprzysięgli się przeciwko niemu, z powodu krwi synów kapłana Jehojady, i zabili go na jego łożu. *Tak więc* umarł i pogrzebano go w mieście Dawida, ale nie w grobach królewskich.
26 A oto są ci, którzy sprzysięgli się przeciw niemu: Zabad, syn Szimeata, Ammonitki, i Jehozabad, syn Szimrit, Moabitki.

27 O jego synach zaś, o wielkim ciężarze nałożonym na niego i o naprawie
domu Bożego, jest zapisane w księdze królewskiej. I królował jego syn
Amazjasz w jego miejsce.

25

1 Amazjasz miał dwadzieścia pięć lat, kiedy zaczął królować, i królował
dwadzieścia dziewięć lat w Jerozolimie. Jego matka miała na imię
Jehoaddan, *była* z Jerozolimy.
2 I czynił to, co dobre w oczach PANA, ale niedoskonałym sercem.
3 I kiedy jego królestwo było utwierdzone, zabił te spośród swoich sług,
które zabiły króla, jego ojca.
4 Ich synów jednak nie zabił. *Postąpił* tak, jak jest napisane w prawie, w
Księdze Mojżesza, gdzie PAN dał nakaz, mówiąc: Nie umrą ojcowie za
synów ani synowie nie umrą za ojców, ale każdy umrze za swój własny
grzech.
5 Wtedy Amazjasz zgromadził lud Judy i ustanowił nad nim dowódców
nad tysiącami i setników, według ich rodów, dla całej Judy i Beniamina.
Następnie policzył tych, *którzy mieli* dwadzieścia lat i więcej, a było ich
trzysta tysięcy wyborowych mężczyzn gotowych do boju, uzbrojonych w
dzidę i tarczę.
6 Najął też z Izraela sto tysięcy dzielnych wojowników za sto talentów
srebra.
7 Lecz przybył do niego mąż Boży i powiedział: Królu, niech wojsko Izraela
nie wyrusza z tobą, bo PAN nie jest z Izraelem, z nikim spośród synów
Efraima.
8 Ale jeśli *chcesz*, idź i umocnij się do bitwy, a Bóg powali cię przed
wrogiem. Bóg bowiem ma moc i wspomagać, i przywieść do upadku.
9 Wtedy Amazjasz zapytał męża Bożego: A co mam czynić ze stoma
talentami, które dałem wojsku Izraela? Mąż Boży odpowiedział: PAN
może ci dać o wiele więcej niż to.
10 Oddzielił więc Amazjasz to wojsko, które przybyło do niego z Efraima,
aby wróciło do siebie. I rozgniewali się bardzo na Judę, i wrócili do siebie
w wielkim gniewie.
11 Lecz Amazjasz umocnił się, wyprowadził swój lud i nadciągnął do
Doliny Soli, i pobił dziesięć tysięcy synów Seiru.
12 A synowie Judy uprowadzili dziesięć tysięcy żywych, przyprowadzili
ich na szczyt skały i zrzucili stamtąd, tak że się wszyscy porozbijali.
13 Żołnierze wojska zaś, których Amazjasz odesłał, aby nie ruszyli z nim
na wojnę, wtargnęli do miast Judy, od Samarii aż do Bet-Choron. Zabili w
nich trzy tysiące *ludzi* i zebrali wielką zdobycz.
14 Kiedy Amazjasz wrócił po porażce Edomitów, przyprowadził *ze sobą*
bogów synów Seiru i postawił ich jako swoich bogów. Kłaniał się przed
nimi i palił im kadzidło.
15 PAN więc rozgniewał się bardzo na Amazjasza i posłał do niego proroka,
który mu powiedział: Czemu szukasz bogów *tego* ludu, którzy nie potrafili
wyrwać swojego ludu z twojej ręki?
16 A gdy on do niego mówił, *król* mu powiedział: Czy wybrano cię doradcą
króla? Przestań. Po co mają cię zabić? Prorok więc zaprzestał, ale dodał:
Wiem, Bóg zamierza cię zniszczyć za to, że to uczyniłeś i nie posłuchałeś
mojej rady.

17 Wtedy Amazjasz, król Judy, naradził się i posłał *sługę* do Joasza, syna Jehoachaza, syna Jehu, króla Izraela, ze słowami: Przyjdź i spójrzmy sobie w oczy.
18 A Joasz, król Izraela, posłał do Amazjasza, króla Judy, odpowiedź: Oset w Libanie posłał do cedru w Libanie prośbę: Daj swoją córkę mojemu synowi za żonę. Wtedy przechodził dziki zwierz z Libanu i podeptał oset.
19 Myślisz: Oto pobiłem Edomitów – dlatego uniosło się twoje serce, by się chlubić. Siedź teraz w domu. Po co masz się narażać na nieszczęście, abyś upadł ty i Juda z tobą?
20 Ale Amazjasz nie posłuchał, a *było* to od Boga, aby ich wydać w ręce *wrogów* za to, że szukali bogów Edomu.
21 Wyruszył więc Joasz, król Izraela, i spojrzeli sobie w oczy, on i Amazjasz, król Judy, w Bet-Szemesz, które *należy do* Judy.
22 I Juda został rozgromiony przez Izraela, i każdy uciekał do swojego namiotu.
23 A Joasz, król Izraela, pojmał w Bet-Szemesz Amazjasza, króla Judy, syna Joasza, syna Jehoachaza, i przyprowadził go do Jerozolimy, gdzie zburzył mur Jerozolimy od Bramy Efraima aż do Bramy Narożnej – na czterysta łokci.
24 I *zabrał* całe złoto i srebro oraz wszystkie naczynia, które znajdowały się w domu Bożym u Obed-Edoma i w skarbcach domu królewskiego, a także zakładników, i wrócił do Samarii.
25 Amazjasz, syn Joasza, król Judy, żył jeszcze piętnaście lat po śmierci Joasza, syna Jehoachaza, króla Izraela.
26 A pozostałe dzieje Amazjasza, od pierwszych do ostatnich, czy nie są zapisane w księdze królów Judy i Izraela?
27 A od czasu, kiedy Amazjasz odwrócił się od PANA, uknuli przeciwko niemu spisek w Jerozolimie. Uciekł więc do Lakisz, lecz wysłali za nim *pościg* do Lakisz i tam go zabili.
28 Potem przywieźli go na koniach i pogrzebali go z jego ojcami w mieście Judy.

26

1 Wtedy cały lud Judy wziął Uzjasza, który miał szesnaście lat, i ustanowił go królem w miejsce jego ojca Amazjasza.
2 Ten odbudował Elat i przywrócił go do Judy, kiedy król już zasnął ze swoimi ojcami.
3 Uzjasz miał szesnaście lat, kiedy zaczął królować, i królował pięćdziesiąt dwa lata w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Jekolia, *była* z Jerozolimy.
4 Czynił on to, co prawe w oczach PANA, według wszystkiego, co czynił jego ojciec Amazjasz.
5 I szukał Boga, dopóki żył Zachariasz, który miał rozeznanie w widzeniach Bożych. A przez te wszystkie dni, kiedy szukał PANA, Bóg darzył go powodzeniem.
6 Wyruszył do walki z Filistynami, zburzył mury Gat, Jabne i Aszdodu, a odbudował miasta w okolicy Aszdodu i *w ziemi* Filistynów.
7 Wspomagał go bowiem Bóg *przeciw* Filistynom i Arabom, którzy mieszkali w Gur-Baal, i przeciw Meunitom.
8 Ammonici dawali Uzjaszowi daniny, a *sława* jego imienia rozeszła się aż do wejścia do Egiptu, bo wielce się umocnił.

9 I Uzjasz zbudował wieże w Jerozolimie nad Bramą Narożną, nad Bramą
Doliny i nad Narożnikiem i umocnił je.
10 Zbudował też wieże na pustyni i wykopał wiele studni, ponieważ
miał bardzo dużo stad, zarówno w dolinach, jak i na równinach, także
rolników i uprawiających winnice na górach i na Karmelu. Był bowiem
rozmiłowany w uprawie ziemi.
11 Uzjasz miał też wojsko *gotowe* do bitwy, które wyruszało na wojnę w
odliczonych oddziałach, według spisu dokonanego przez pisarza Jejela i
urzędnika Maasejasza, pod nadzorem Chananiasza, *jednego* z dowódców
króla.
12 Całkowita liczba naczelników rodów *postawionych* nad dzielnymi
wojownikami wynosiła dwa tysiące sześciuset.
13 A pod ich rozkazami *stało* wojsko *złożone z* trzystu siedmiu tysięcy
pięciuset wojowników gotowych do wojny z wielką siłą, aby wesprzeć
króla przeciw wrogowi.
14 Uzjasz przygotował całemu wojsku tarcze, włócznie, hełmy, pancerze,
łuki oraz kamienie do proc.
15 Sporządził w Jerozolimie machiny wojenne wymyślone przez zdolnych
ludzi, aby stały na wieżach i na narożnikach w celu ciskania strzał i
wielkich kamieni. Jego sława rozeszła się daleko, ponieważ doznawał
cudownej pomocy, aż stał się potężny.
16 Ale kiedy się umocnił, uniosło się jego serce ku jego własnej zgubie.
Zgrzeszył przeciw PANU, swemu Bogu, gdyż wszedł do świątyni PANA,
aby palić kadzidło na ołtarzu kadzenia.
17 Wszedł za nim kapłan Azariasz, a z nim osiemdziesięciu kapłanów
PANA, odważnych mężczyzn.
18 I sprzeciwili się królowi Uzjaszowi, i powiedzieli mu: Nie do ciebie,
Uzjaszu, należy palenie kadzidła PANU, lecz do kapłanów, synów Aarona,
którzy są poświęceni, aby palić kadzidło. Wyjdź ze świątyni. Zgrzeszyłeś
bowiem i nie *przynosi ci* to chwały od PANA Boga.
19 Wtedy Uzjasz rozgniewał się, mając w ręku kadzielnicę, by spalić
kadzidło. A gdy pałał gniewem na kapłanów, pojawił się trąd na jego
czole przed kapłanami w domu PANA, przy ołtarzu kadzenia.
20 Kiedy najwyższy kapłan Azariasz i wszyscy kapłani spojrzeli na niego,
oto miał trąd na czole. Wypchnęli go więc stamtąd, a i on sam spieszył się
z wyjściem, bo dotknął go PAN.
21 I tak król Uzjasz był trędowaty aż do dnia swojej śmierci i jako
trędowaty mieszkał w domu odosobnienia. Został bowiem wyłączony z
domu PANA. W tym czasie jego syn Jotam zarządzał domem królewskim
i sądził lud ziemi.
22 A pozostałe dzieje Uzjasza, od pierwszych do ostatnich, opisał prorok
Izajasz, syn Amosa.
23 Zasnął więc Uzjasz ze swoimi ojcami i pogrzebali go z nimi na polu
grobów królewskich, gdyż mówili: Trędowaty jest. A jego syn Jotam
królował w jego miejsce.

27

1 Jotam miał dwadzieścia pięć lat, kiedy zaczął królować, i królował
szesnaście lat w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Jerusza, *była*
córką Sadoka.

2 Czynił on *to, co* prawe w oczach PANA, według wszystkiego, co czynił
jego ojciec Uzjasz, tylko nie wchodził do świątyni PANA. Ale lud *był* nadal
zepsuty.
3 On zbudował bramę górną domu PANA i wykonał wiele prac na murach
Ofelu.
4 Ponadto pobudował miasta w górach Judy, a w lasach pobudował zamki
i wieże.
5 Walczył również z królem Ammonitów i pokonał ich. Synowie Ammona
dali mu tego roku sto talentów srebra i dziesięć tysięcy kor pszenicy oraz
dziesięć tysięcy *kor* jęczmienia. Tyle samo dali mu synowie Ammona w
drugim i trzecim roku.
6 A tak Jotam umocnił się, gdyż przygotował swoje drogi przed PANEM,
swoim Bogiem.
7 A pozostałe dzieje Jotama, wszystkie jego wojny i jego drogi, są zapisane
w księdze królów Izraela i Judy.
8 Miał dwadzieścia pięć lat, kiedy zaczął królować, i królował szesnaście
lat w Jerozolimie.
9 Potem Jotam zasnął ze swoimi ojcami i pogrzebano go w mieście Dawida.
A jego syn Achaz królował w jego miejsce.

28

1 Achaz miał dwadzieścia lat, kiedy zaczął królować, i królował szesnaście
lat w Jerozolimie. Nie czynił jednak tego, co prawe w oczach PANA, jak
jego ojciec Dawid.
2 Chodził raczej drogami królów Izraela i sporządził lane posągi dla
Baalów.
3 Palił też kadzidło w dolinie syna Hinnom i spalił swoich synów w ogniu,
naśladując obrzydliwości pogan, których PAN wygnał przed synami
Izraela.
4 Składał także ofiary i palił kadzidło na wyżynach, na wzgórzach i pod
każdym zielonym drzewem.
5 Dlatego PAN, jego Bóg, wydał go w ręce króla Syrii. Pokonali go
i uprowadzili z jego *ludu* wielu więźniów, i przyprowadzili ich do
Damaszku. Został też wydany w ręce króla Izraela, który zadał mu wielką
klęskę.
6 Pekach, syn Remaliasza, zabił bowiem w Judzie jednego dnia sto
dwadzieścia tysięcy samych dzielnych wojowników, ponieważ opuścili
PANA, Boga swoich ojców.
7 I Zikri, wojownik z Efraima, zabił Maasejasza, syna króla, Azrikama,
przełożonego jego domu, oraz Elkanę, zastępcę króla.
8 Synowie Izraela wzięli też do niewoli spośród ich braci dwieście tysięcy
kobiet, synów i córek, zabrali od nich bardzo dużo łupów i uprowadzili
całą zdobycz do Samarii.
9 A był tam prorok PANA o imieniu Obed, który wyszedł naprzeciw
wojska, kiedy wracało do Samarii, i powiedział im: Oto PAN, Bóg waszych
ojców, rozgniewał się na Judę i wydał ich w wasze ręce, a wy ich
wymordowaliście z wściekłością, *która* dosięgła aż nieba.
10 A teraz chcecie jeszcze podbić lud z Judy i z Jerozolimy i uczynić z niego
niewolników i niewolnice. Czy sami nie macie grzechów wobec PANA,
waszego Boga?

11 Teraz więc posłuchajcie mnie i odeślijcie jeńców, których uprowadziliście spośród waszych braci, gdyż zapalczywość gniewu PANA wisi nad wami.
12 Wtedy niektórzy z naczelników spośród synów Efraima: Azariasz, syn Jochanana, Berechiasz, syn Meszillemota, Ezechiasz, syn Szalluma, i Amasa, syn Chadlaja, wystąpili przeciwko tym, którzy wracali z wojny.
13 I powiedzieli do nich: Nie wprowadzajcie tutaj tych jeńców, gdyż będzie to grzechem wobec PANA, którym zamierzacie nas *obciążyć*, dołączając go do naszych występków. Wielki bowiem jest nasz grzech i zapalczywość gniewu *ciąży* nad Izraelem.
14 Wojsko więc pozostawiło jeńców i łupy przed książętami i całym zgromadzeniem.
15 A mężczyźni, którzy zostali wyznaczeni imiennie, wystąpili i zajęli się jeńcami: korzystając z łupów, przyodziali wszystkich nagich, ubrali ich, dali im obuwie, nakarmili ich i napoili, i namaścili, a słabych odprowadzili na osłach. Wtedy przyprowadzili ich do Jerycha, miasta palm, do ich braci. Potem wrócili do Samarii.
16 W tym czasie król Achaz posłał do królów Asyrii *prośbę* o pomoc.
17 Znowu bowiem Edomici nadciągnęli, pobili Judę i uprowadzili jeńców.
18 Ponadto Filistyni wtargnęli do miast na równinach i na południu Judy i zdobyli Bet-Szemesz, Ajjalon, Gederot, Soko i podległe im miejscowości oraz Timnę i Gimzo z podległymi im miejscowościami i tam zamieszkali.
19 PAN bowiem poniżył Judę z powodu Achaza, króla Izraela, gdyż obnażył on Judę i przewrotnie zgrzeszył wobec PANA.
20 I przybył do niego Tiglat-Pileser, król Asyrii, który go *raczej* ucisnął, niż wspomógł.
21 Bo choć Achaz wziął *skarby* z domu PANA, z domu królewskiego oraz od książąt i dał to królowi Asyrii, ten go nie wspomógł.
22 A w czasie największego ucisku król Achaz grzeszył jeszcze bardziej przeciwko PANU. Taki to był król Achaz.
23 Składał bowiem ofiary bogom z Damaszku, którzy go pokonali, i mówił: Ponieważ bogowie królów Syrii wspomagają ich, będę im składał ofiary, aby i mnie wspomagali. Ale oni stali się przyczyną upadku dla niego i całego Izraela.
24 Achaz zabrał naczynia z domu Bożego i pokruszył je. Zamknął też bramy domu PANA i pobudował sobie ołtarze po wszystkich zaułkach Jerozolimy.
25 W każdym mieście Judy ustanowił wyżyny, aby tam palono kadzidło innym bogom, i pobudził do gniewu PANA, Boga swoich ojców.
26 A pozostałe jego dzieje i wszystkie jego drogi, od pierwszych do ostatnich, są zapisane w księdze królów Judy i Izraela.
27 I Achaz zasnął ze swoimi ojcami, i pogrzebali go w mieście w Jerozolimie. Ale nie wprowadzili do grobów królów Izraela. A Ezechiasz, jego syn, królował w jego miejsce.

29

1 Ezechiasz miał dwadzieścia pięć lat, kiedy zaczął królować, i królował dwadzieścia dziewięć lat w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Abijja, *była* córką Zachariasza.

2 A czynił to, co prawe w oczach PANA, według wszystkiego, co czynił jego ojciec Dawid.
3 On to w pierwszym roku swego panowania, w pierwszym miesiącu, otworzył bramy domu PANA i naprawił je.
4 Przyprowadził kapłanów i Lewitów, zgromadził ich na ulicy wschodniej;
5 I powiedział do nich: Słuchajcie mnie, Lewici! Poświęćcie się teraz, poświęćcie też i dom PANA, Boga waszych ojców, i usuńcie plugastwo ze świątyni.
6 Nasi ojcowie bowiem zgrzeszyli i czynili to, co złe w oczach PANA, naszego Boga. Opuścili go, odwrócili swoje oblicze od przybytku PANA i odwrócili się *do niego* tyłem.
7 Zamknęli też bramy przedsionka, pogasili lampy, nie palili kadzidła ani nie składali Bogu Izraela ofiar całopalnych w świątyni.
8 Dlatego gniew PANA *spadł* na Judę i Jerozolimę i *PAN* wydał ich na rozproszenie, na zdumienie i na pośmiewisko, jak sami widzicie swoimi oczami.
9 Oto bowiem z tego powodu nasi ojcowie polegli od miecza, a naszych synów, *nasze* córki i żony uprowadzono do niewoli.
10 Teraz więc postanowiłem zawrzeć przymierze z PANEM, Bogiem Izraela, aby odwrócił od nas zapalczywość swojego gniewu.
11 Moi synowie, nie bądźcie już niedbali, gdyż PAN wybrał was, abyście stali przed nim i służyli mu, abyście byli jego sługami i palili kadzidło.
12 Powstali więc Lewici: Machat, syn Amasaja, Joel, syn Azariasza, z synów Kehata; a z synów Merariego: Kisz, syn Abdiego, i Azariasz, syn Jehallela; a z Gerszonitów: Joach, syn Zimmy, i Eden, syn Joacha;
13 Z synów Elisafana: Szimri i Jejel; z synów Asafa: Zachariasz i Mattaniasz;
14 Z synów Hemana: Jechiel i Szimei; z synów Jedutuna: Szemajasz i Uzziel.
15 I zgromadzili swoich braci, poświęcili się i przyszli zgodnie z rozkazem króla *oraz* ze słowami PANA, aby oczyścić dom PANA.
16 Wtedy kapłani weszli do wnętrza domu PANA, aby *go* oczyścić, i wynieśli na dziedziniec domu PANA wszelkie plugastwo, które znaleźli w świątyni PANA. Następnie Lewici zabierali to i wynosili precz do potoku Cedron.
17 Zaczęli poświęcenie w pierwszym *dniu* pierwszego miesiąca, a ósmego dnia tego miesiąca weszli do przedsionka PANA. Poświęcali dom PANA przez osiem dni i dokończyli szesnastego dnia pierwszego miesiąca.
18 Potem poszli do króla Ezechiasza i powiedzieli: Oczyściliśmy cały dom PANA, ołtarz całopalenia i wszystkie jego przedmioty, stół pokładny i wszystkie jego naczynia.
19 Wszystkie też naczynia, które król Achaz odrzucił podczas swojego panowania, kiedy zgrzeszył, przygotowaliśmy i poświęciliśmy, a oto są przed ołtarzem PANA.
20 Wstał więc król Ezechiasz o poranku, zgromadził naczelników miasta i poszedł do domu PANA.
21 I przyprowadzono *mu* siedem cielców, siedem baranów, siedem jagniąt i siedem kozłów na ofiarę za grzech, za królestwo, za świątynię i za Judę. I rozkazał kapłanom, synom Aarona, by złożyli *je* na ołtarzu PANA.
22 Zabito więc woły, a kapłani wzięli krew i pokropili ołtarz. Zabili też barany i pokropili ołtarz ich krwią. Zabili także jagnięta i pokropili ołtarz *ich* krwią.

23 Następnie przyprowadzili przed króla i zgromadzenie kozły na ofiarę
za grzech, a oni włożyli na nie swoje ręce.
24 Potem kapłani je zabili i dokonali na ołtarzu oczyszczenia ich krwią na
przebłaganie za całego Izraela. Król bowiem rozkazał złożyć całopalenie
i ofiarę za grzech za całego Izraela.
25 Postawił też Lewitów w domu PANA z cymbałami, cytrami i harfami,
według rozkazu Dawida, Gada, widzącego króla, oraz proroka Natana,
gdyż był to rozkaz PANA przez jego proroków.
26 Stanęli więc Lewici z instrumentami Dawida, a kapłani z trąbami.
27 I Ezechiasz rozkazał złożyć całopalenie na ołtarzu. A gdy rozpoczęło
się całopalenie, zaczęto też śpiewać PANU przy dźwiękach trąb i
instrumentów Dawida, króla Izraela.
28 Wtedy całe zgromadzenie oddało pokłon, śpiewacy śpiewali i trębacze
trąbili. To wszystko *trwało* aż do końca całopalenia.
29 A gdy skończyło się całopalenie, król oraz wszyscy, którzy z nim byli,
uklękli i oddali pokłon.
30 Wówczas król Ezechiasz i książęta rozkazali Lewitom, by wysławiali
PANA słowami Dawida i Asafa widzącego. I wysławiali z wielką radością,
kłaniali się i oddali pokłon.
31 Potem Ezechiasz powiedział: Teraz poświęciliście się PANU. Przystąpcie
i przyprowadźcie ofiary pojednawcze i dziękczynne do domu PANA.
Zgromadzenie przyprowadziło więc ofiary pojednawcze i dziękczynne,
a każdy, kto pragnął – ofiary na całopalenie.
32 Liczba ofiar na całopalenie, które przyprowadziło zgromadzenie,
wynosiła siedemdziesiąt wołów, sto baranów i dwieście jagniąt – wszystko
to na całopalenie dla PANA.
33 Jako dary poświęconych *było*: sześćset wołów i trzy tysiące owiec.
34 Lecz kapłanów było zbyt mało i nie zdołali obedrzeć ze skóry wszystkich
ofiar całopalnych. Pomagali im więc ich bracia Lewici, dopóki nie
dokończyli tej pracy i dopóki nie poświęcili się inni kapłani. Lewici
bowiem bardziej ochotnie poświęcili się niż kapłani.
35 Ponadto *było* też wiele ofiar całopalnych, z tłuszczem ofiar pojed-
nawczych i z ofiarami z płynów na każde całopalenie. Tak została
ustawiona służba w domu PANA.
36 I Ezechiasz wraz z całym ludem radował się z tego, co Bóg przygotował
ludowi, gdyż ta rzecz stała się nieoczekiwanie.

30

1 Potem Ezechiasz rozesłał *posłańców* do całego Izraela i Judy, a do
Efraima i Manassesa napisał także listy, aby przybyli do domu PANA w
Jerozolimie i obchodzili święto Paschy dla PANA, Boga Izraela.
2 Król bowiem postanowił wraz z książętami i całym zgromadzeniem w
Jerozolimie, aby obchodzić święto Paschy w drugim miesiącu;
3 Gdyż nie mogli *go* obchodzić w owym czasie, ponieważ liczba
poświęconych kapłanów nie była wystarczająca, a i lud nie zgromadził
się jeszcze w Jerozolimie.
4 Sprawa ta podobała się królowi i całemu zgromadzeniu.
5 Postanowili więc ogłosić w całym Izraelu, od Beer-Szeby aż do Dan, aby
przybyto do Jerozolimy obchodzić święto Paschy dla PANA, Boga Izraela.
Już dawno bowiem *go* nie obchodzili, jak to było przepisane.

6 Ruszyli więc posłańcy z listami od króla i od jego książąt po całym Izraelu
i Judzie, zgodnie z rozkazem króla, mówiąc: Synowie Izraela! Powróćcie
do PANA, Boga Abrahama, Izaaka i Izraela, a on powróci do ostatków,
które spośród was ocalały z rąk królów Asyrii.
7 I nie bądźcie jak wasi ojcowie i jak wasi bracia, którzy zgrzeszyli
przeciwko PANU, Bogu swoich ojców, który wydał ich na spustoszenie,
jak to sami widzicie.
8 Teraz więc nie zatwardzajcie waszego karku, jak wasi ojcowie. Poddajcie
się PANU, przyjdźcie do jego świątyni, którą poświęcił na wieki, i służcie
PANU, waszemu Bogu, a odstąpi od was zapalczywość jego gniewu.
9 Jeśli bowiem powrócicie do PANA, wasi bracia i synowie otrzymają
miłosierdzie u tych, którzy uprowadzili ich w niewolę, tak że powrócą
do tej ziemi, bo PAN, wasz Bóg, jest łaskawy i miłosierny i nie odwróci
od was swojego oblicza, jeśli powrócicie do niego.
10 A gdy posłańcy chodzili od miasta do miasta przez ziemię Efraima i
Manassesa aż do Zebulona, naśmiewano się z nich i szydzono.
11 *Niektórzy* jednak z Aszera, Manassesa i Zebulona ukorzyli się i przyszli
do Jerozolimy.
12 W Judzie też działała ręka Boża, dając im jedno serce, aby wypełnili
rozkaz króla i książąt, według słowa PANA.
13 I zebrało się w Jerozolimie wielu ludzi, aby obchodzić w drugim
miesiącu Święto Przaśników. *Było to* niezmiernie wielkie zgromadzenie.
14 Wtedy powstali i usunęli ołtarze, które były w Jerozolimie, wszystkie też
ołtarze, na których palono kadzidło, usunęli i wrzucili do potoku Cedron.
15 Potem zabili baranka paschalnego czternastego dnia, w drugim
miesiącu. A kapłani i Lewici, będąc zawstydzeni, poświęcili się i
przyprowadzili całopalenia do domu PANA.
16 I stali na swoich miejscach według swego urzędu i według prawa
Mojżesza, męża Bożego. Kapłani kropili krwią, *którą brali* z rąk Lewitów.
17 Wielu bowiem *było* w zgromadzeniu, którzy *jeszcze* się nie poświęcili,
dlatego Lewici ofiarowali baranki paschalne za każdego nieczystego, aby
go poświęcić PANU.
18 Bo wielka liczba tego ludu, *zwłaszcza* wielu z Efraima, Manassesa,
Issachara i Zebulona, nie była oczyszczona i jedli baranka paschalnego
niezgodnie z przepisami. Lecz Ezechiasz modlił się za nich, mówiąc: Niech
dobrotliwy PAN przebaczy każdemu;
19 Kto przygotował swoje serce, aby szukać Boga, PANA Boga swoich ojców,
choćby *nie był oczyszczony* według oczyszczenia świątyni.
20 I PAN wysłuchał Ezechiasza, i uzdrowił lud.
21 Tak więc synowie Izraela, którzy byli w Jerozolimie, obchodzili
Święto Przaśników przez siedem dni z wielką radością. A Lewici i
kapłani wysławiali PANA każdego dnia, *śpiewając* PANU przy głośnych
instrumentach.
22 Wtedy Ezechiasz przemówił łaskawie do wszystkich Lewitów, którzy
wykazywali dobre rozeznanie *w sprawach* PANA. I jedli przez siedem dni
tego święta, składając ofiary pojednawcze i wyznając *grzechy* PANU, Bogu
swoich ojców.
23 Potem całe zgromadzenie postanowiło obchodzić *święto* przez drugie
siedem dni. Obchodzili więc *święto* z radością przez kolejne siedem dni.

24 Ezechiasz bowiem, król Judy, dał zgromadzeniu tysiąc cielców i siedem
tysięcy owiec, a książęta dali zgromadzeniu tysiąc cielców i dziesięć
tysięcy owiec. I poświęciło się bardzo wielu kapłanów.
25 Tak więc radowało się całe zgromadzenie Judy, kapłani, Lewici oraz całe
zgromadzenie, które przybyło z Izraela, a także przybysze, którzy przyszli
z ziemi Izraela, i ci, którzy mieszkali w Judzie.
26 I panowała wielka radość w Jerozolimie, gdyż od czasów Salomona, syna
Dawida, króla Izraela, nic podobnego nie wydarzyło się w Jerozolimie.
27 Potem powstali kapłani i Lewici i błogosławili ludowi. A ich głos został
wysłuchany i ich modlitwa dotarła do świętego przybytku *PANA*, do nieba.

31

1 A gdy to wszystko się zakończyło, cały lud Izraela, który tam się
znajdował, wyruszył do miast Judy i potłukł posągi, wyciął gaje, i zburzył
do szczętu wyżyny oraz ołtarze w całej Judzie i Beniaminie, w Efraimie
i Manassesie. Potem wszyscy synowie Izraela wrócili, każdy do swojej
posiadłości *i* do swego miasta.
2 I Ezechiasz ustanowił zmiany kapłanów i Lewitów według ich podziałów,
każdego według jego służby, kapłanów i Lewitów do *składania* całopaleń
i ofiar pojednawczych, aby służyli i dziękowali PANU, a także wysławiali
go w bramach *jego* obozu.
3 Przeznaczył także część z majątku królewskiego na całopalenia poranne
i wieczorne, na całopalenia w szabaty, nów księżyca i w uroczyste święta,
jak to napisane jest w Prawie PANA.
4 Rozkazał też ludowi mieszkającemu w Jerozolimie, aby oddawał należny
dział kapłanom i Lewitom, aby mogli wytrwać w prawie PANA.
5 A gdy ten rozkaz rozszedł się, synowie Izraela przynieśli pod dostatkiem
pierwocin zboża, moszczu, oliwy, miodu oraz wszelkich płodów rolnych,
przynieśli także obfite dziesięciny ze wszystkiego.
6 Ponadto synowie Izraela i Judy, którzy mieszkali w miastach Judy,
również przynieśli dziesięcinę z wołów i owiec oraz dziesięcinę z rzeczy
świętych poświęconych PANU, ich Bogu, i składali to wszystko na stosy.
7 W trzecim miesiącu rozpoczęli układać te stosy, a w siódmym miesiącu
zakończyli.
8 Kiedy przyszedł Ezechiasz wraz z książętami i zobaczyli te stosy,
błogosławili PANU i jego ludowi Izraelowi.
9 Wtedy Ezechiasz wypytywał kapłanów i Lewitów o te stosy.
10 Odpowiedział mu Azariasz, najwyższy kapłan z domu Sadoka: Kiedy
zaczęto przynosić te ofiary do domu PANA, jedliśmy i nasyciliśmy się,
a jeszcze wiele pozostało, gdyż PAN błogosławił swojemu ludowi, a
pozostało tego wiele.
11 Rozkazał więc Ezechiasz, aby przygotowano spichlerze w domu PANA.
I przygotowano je;
12 I złożono tam wiernie ofiary, dziesięciny i rzeczy poświęcone.
Przełożonym nad nimi był Konaniasz, Lewita, a jego brat Szimei *był* drugi.
13 A Jechiel, Azariasz, Nachat, Asahel, Jerimot, Jozabad, Eliel, Ismakiasz,
Machat i Benajasz *byli* nadzorcami pod kierunkiem Konaniasza i jego brata
Szimejego, zgodnie z rozkazem króla Ezechiasza i Azariasza, przełożonego
domu Bożego.

14 Kore, syn Jimny, Lewita, odźwierny *przy bramie* wschodniej, czuwał nad dobrowolnymi ofiarami dla Boga, rozdzielał ofiary PANA i rzeczy najświętsze.
15 Jego pomocnikami *byli*: Eden, Miniamin, Jeszua, Szemejasz, Amariasz i Szekaniasz, w miastach kapłanów, aby wiernie rozdawać *zaopatrzenie* swoim braciom według ich zmian, zarówno wielkiemu, jak i małemu;
16 A także mężczyznom z ich rodowodu w wieku od trzech lat wzwyż, każdemu wchodzącemu do domu PANA, dzienny dział za ich służbę, według ich obowiązków i zmian;
17 Zarówno tym, którzy spośród rodowodu kapłańskiego byli policzeni według ich rodów, jak i Lewitom od dwudziestego roku życia wzwyż, według ich obowiązków i zmian;
18 Oraz wszystkim dzieciom, żonom, synom i córkom z ich rodu, *wśród* całego zgromadzenia. Oni bowiem, pełniąc swój urząd, poświęcali się w świętości.
19 Także i synom Aarona, kapłanom *mieszkającym* na polach pastwisk ich miast, we wszystkich miastach, tym mężczyznom, wyznaczonym imiennie, aby oddano należny dział wszystkim mężczyznom spośród kapłanów oraz wszystkim spisanym według rodowodów spośród Lewitów.
20 Tak Ezechiasz uczynił w całej Judzie i czynił *to, co* dobre i prawe, i prawdziwe przed PANEM, swoim Bogiem.
21 W każdej sprawie, którą rozpoczął w służbie domu Bożego, w prawie i przykazaniach, by szukać swojego Boga, czynił *wszystko* z całego serca, i szczęściło mu się.

32

1 Po tych sprawach oraz ich ustanowieniu nadciągnął Sennacheryb, król Asyrii, wkroczył do Judy, rozbił obóz naprzeciwko warownych miast i zamierzał je zdobyć dla siebie.
2 Gdy Ezechiasz zobaczył, że nadciągnął Sennacheryb i że ma zamiar walczyć przeciw Jerozolimie;
3 Naradzał się ze swoimi książętami i wojownikami, aby zatkać źródła wód, które *były* za miastem, a oni pomogli mu.
4 Zebrał się więc wielki lud, który zatkał wszystkie źródła oraz potok płynący przez środek ziemi, mówiąc: Czemu nadciągający królowie Asyrii mieliby znaleźć tak wiele wody?
5 Pokrzepił się i odbudował cały zburzony mur, wznosząc go aż do wież, do tego drugi zewnętrzny mur. Umocnił także Millo w mieście Dawida i sporządził wiele włóczni oraz tarcz.
6 Ustanowił też dowódców wojska nad ludem, których zgromadził przy sobie na placu bramy miejskiej, i mówił do nich łagodnie:
7 Umacniajcie się i bądźcie mężni, nie bójcie się ani nie lękajcie widoku króla Asyrii ani widoku całego mnóstwa, które jest z nim. Więcej bowiem jest z nami aniżeli z nim.
8 Z nim jest ramię cielesne, lecz z nami jest PAN, nasz Bóg, aby nam pomóc, ratować *nas* i prowadzić nasze wojny. Lud więc zaufał słowom Ezechiasza, króla Judy.
9 Potem Sennacheryb, król Asyrii, podczas gdy zdobywał Lakisz wraz z całym swoim wojskiem, posłał swoje sługi do Jerozolimy, do Ezechiasza,

króla Judy, oraz do wszystkich z Judy, którzy byli w Jerozolimie, aby oznajmić:
10 Tak mówi Sennacheryb, król Asyrii: W czym pokładacie swoją ufność, że pozostajecie w oblężonej Jerozolimie?
11 Czy Ezechiasz nie zwodzi was, abyście wydali siebie na śmierć z głodu i pragnienia, mówiąc: PAN, nasz Bóg, wybawi nas z ręki króla Asyrii?
12 Czy to nie ten Ezechiasz zniósł jego wyżyny i ołtarze, po czym rozkazał Judzie i Jerozolimie: Przed jednym tylko ołtarzem będziecie oddawać pokłon i na nim palić kadzidło?
13 Czy nie wiecie, co ja i moi ojcowie uczyniliśmy wszystkim ludom *innych* ziem? Czyż bogowie narodów tych ziem mogli w jakiś sposób wyrwać ich ziemie z mojej ręki?
14 Kto spośród wszystkich bogów tych narodów, które moi ojcowie wytracili, mógł wybawić swój lud z mojej ręki, aby *też* wasz Bóg mógł wyrwać was z mojej ręki?
15 Teraz więc nie dajcie się zwodzić Ezechiaszowi i niech was nie łudzi w ten sposób ani mu nie wierzcie, gdyż żaden bóg spośród wszystkich narodów i królestw nie mógł wyrwać swego ludu z mojej ręki i z ręki moich ojców. Tym bardziej wasz Bóg nie wyrwie was z mojej ręki!
16 Jego słudzy jeszcze *więcej* mówili przeciw PANU Bogu i przeciwko jego słudze Ezechiaszowi.
17 Napisał też listy, aby znieważać PANA, Boga Izraela, mówiąc przeciwko niemu tymi słowami: Jak bogowie narodów innych ziemi nie wyrwali swego ludu z mojej ręki, tak Bóg Ezechiasza nie wyrwie swego ludu z mojej ręki.
18 Potem wołali donośnym głosem w języku hebrajskim do ludu Jerozolimy, który *był* na murze, aby go przestraszyć i przerazić, i *tak* zdobyć miasto.
19 A mówili o Bogu Jerozolimy jak o bogach narodów ziemi, którzy *są* dziełem rąk ludzkich.
20 Z tego powodu król Ezechiasz i prorok Izajasz, syn Amosa, modlili się i wołali do nieba.
21 I PAN posłał Anioła, który wytracił wszystkich dzielnych wojowników, dowódców i naczelników w obozie króla Asyrii. Okryty wstydem, wrócił on do swojej ziemi. A gdy wszedł do domu swojego boga, ci, którzy wyszli z jego bioder, zabili go tam mieczem.
22 Tak więc PAN wybawił Ezechiasza i mieszkańców Jerozolimy z rąk Sennacheryba, króla Asyrii, i z rąk wszystkich innych *wrogów*, i zapewnił im pokój ze wszystkich stron.
23 Wtedy wielu przynosiło PANU ofiary do Jerozolimy oraz kosztowne dary dla Ezechiasza, króla Judy. A od tego czasu był wielce poważany w oczach wszystkich narodów.
24 W tych dniach Ezechiasz śmiertelnie zachorował. Modlił się do PANA, a on przemówił do niego i dał mu znak.
25 Ezechiasz jednak nie odwdzięczył się za dobrodziejstwa, *które zostały* mu wyświadczone, gdyż jego serce uniosło się pychą. Dlatego powstał gniew przeciw niemu i przeciw Judzie oraz Jerozolimie.
26 Ale Ezechiasz ukorzył się za wyniosłość swojego serca – on i mieszkańcy Jerozolimy – i nie spadł na nich gniew PANA za dni Ezechiasza.

27 Ezechiasz posiadał bardzo dużo bogactwa i wielką sławę. Uczynił sobie
skarbce na srebro i złoto, drogie kamienie, wonności, tarcze oraz wszelkie
kosztowne przedmioty.
28 *Miał* też spichlerze na zbiory zboża, wina i oliwy, obory dla wszelkiego
gatunku bydła i zagrody dla trzód.
29 Pobudował sobie miasta i *miał* liczne stada owiec i wołów, gdyż Bóg dał
mu wielki majątek.
30 To właśnie Ezechiasz zatkał źródło wód w górnym Gichonie i
przeprowadził je dołem po zachodniej stronie miasta Dawida. I powodziło
się Ezechiaszowi we wszystkich jego działaniach.
31 Jednak z powodu posłów książąt Babilonu wysłanych do niego, aby
dowiedzieć się o znaku, który się wydarzył w ziemi, opuścił go Bóg, aby
wystawić go na próbę i poznać wszystko, *co było* w jego sercu.
32 Ale pozostałe dzieje Ezechiasza i jego życzliwość są zapisane w widzeniu
proroka Izajasza, syna Amosa, i w księdze królów Judy i Izraela.
33 I Ezechiasz zasnął ze swoimi ojcami, i został pogrzebany w najlepszych
grobach synów Dawida. A po śmierci cała Juda oraz mieszkańcy
Jerozolimy złożyli mu hołd. I jego syn Manasses królował w jego miejsce.

33

1 Manasses miał dwanaście lat, kiedy zaczął królować, i królował
pięćdziesiąt pięć lat w Jerozolimie.
2 Czynił on to, co złe w oczach PANA, według obrzydliwości tych narodów,
które PAN wypędził przed synami Izraela.
3 Odbudował bowiem wyżyny, które zburzył jego ojciec Ezechiasz, wznosił
ołtarze dla Baalów, posadził gaje i oddawał pokłon całemu zastępowi
nieba, i służył im.
4 Zbudował też ołtarze w domu PANA, o którym PAN powiedział: W
Jerozolimie będzie moje imię na wieki.
5 Ponadto zbudował ołtarze całemu zastępowi nieba w obydwu
dziedzińcach domu PANA.
6 Przeprowadził swoich synów przez ogień w dolinie syna Hinnom.
Uprawiał wróżbiarstwo, czary i magię, ustanowił czarowników i czarnoksiężników. Bardzo dużo złego czynił w oczach PANA, pobudzając go do
gniewu.
7 Postawił też posąg rzeźbiony, który wykonał, w domu Bożym, o którym
Bóg powiedział do Dawida i do jego syna Salomona: W tym domu
i w Jerozolimie, które wybrałem spośród wszystkich pokoleń Izraela,
umieszczę swoje imię na wieki;
8 A już nie dopuszczę, by noga Izraela opuściła ziemię, którą przeznaczyłem waszym ojcom, jeśli tylko pilnie będą przestrzegali wszystkiego,
co im nakazałem, *według* całego prawa, nakazów i ustaw *przekazanych*
przez Mojżesza.
9 Manasses zwiódł Judę i mieszkańców Jerozolimy tak, że postępowali
gorzej niż narody, które PAN wytracił przed synami Izraela.
10 *Chociaż* bowiem PAN mówił do Manassesa i do jego ludu, oni nie
słuchali.
11 Dlatego PAN sprowadził na nich dowódców wojska króla Asyrii, którzy
pojmali Manassesa spośród cierni, zakuli go w łańcuchy i zaprowadzili do
Babilonu.

12 Kiedy znalazł się w ucisku, modlił się do PANA, swego Boga, i bardzo się
ukorzył przed Bogiem swoich ojców;
13 I modlił się do niego. A on dał się przebłagać, wysłuchał jego modlitwy
i przywrócił go do Jerozolimy, do jego królestwa. Wtedy Manasses uznał,
że PAN *jest* Bogiem.
14 Potem zbudował zewnętrzny mur miasta Dawida, na zachód w kierunku
Gichonu, w dolinie, aż do wejścia do Bramy Rybnej, otoczył *nim* Ofel
i wzniósł go bardzo wysoko. Ustanowił też dowódców we wszystkich
warownych miastach Judy.
15 Usunął również cudzych bogów i posąg z domu PANA oraz wszystkie
ołtarze, które zbudował na górze domu PANA i w Jerozolimie, następnie
wyrzucił poza miasto.
16 Odnowił ołtarz PANA i złożył na nim ofiary pojednawcze i dziękczynne,
a nakazał Judzie służyć PANU, Bogu Izraela.
17 Lud jednak jeszcze składał ofiary na wyżynach, ale tylko PANU, swemu
Bogu.
18 A pozostałe dzieje Manassesa, jego modlitwa do swojego Boga i słowa
widzących, którzy przemawiali do niego w imię PANA, Boga Izraela, *są*
zapisane w księdze królów Izraela.
19 Jego modlitwa, to, *jak* został wysłuchany, każdy jego grzech, *każde*
przewinienie oraz miejsca, na których zbudował wyżyny i wystawił gaje
i posągi, zanim się ukorzył, są zapisane w księgach widzących.
20 Potem Manasses zasnął ze swoimi ojcami i pogrzebano go w jego domu,
a jego syn Amon królował w jego miejsce.
21 Amon miał dwadzieścia dwa lata, kiedy zaczął królować, i królował
dwa lata w Jerozolimie.
22 I czynił to, co złe w oczach PANA, tak jak czynił jego ojciec Manasses.
Amon bowiem składał ofiary wszystkim posągom, które sporządził jego
ojciec Manasses, i służył im.
23 A nie ukorzył się przed PANEM, tak jak ukorzył się jego ojciec Manasses.
Przeciwnie, Amon grzeszył coraz bardziej.
24 I jego słudzy sprzysięgli się przeciwko niemu, i zabili go w jego domu.
25 Ale lud tej ziemi zabił wszystkich, którzy sprzysięgli się przeciw królowi
Amonowi, a potem ustanowił jego syna Jozjasza królem w jego miejsce.

34

1 Jozjasz miał osiem lat, kiedy zaczął królować, i królował trzydzieści jeden
lat w Jerozolimie.
2 Czynił on to, co prawe w oczach PANA, chodząc drogami swego ojca
Dawida, i nie zbaczał *z nich* ani na prawo, ani na lewo.
3 Bo w ósmym roku swojego królowania, gdy był jeszcze chłopcem, zaczął
szukać Boga swego ojca Dawida, a w dwunastym roku zaczął oczyszczać
Judę i Jerozolimę z wyżyn, gajów, rzeźbionych i odlewanych posągów.
4 Na jego oczach zburzono ołtarze Baalów i ściął posągi słoneczne
umieszczone wysoko nad nimi. Także gaje oraz rzeźbione i odlewane
posągi pokruszył i starł, a ich *pył* rozsypał po grobach tych, którzy im
składali ofiary.
5 Kości kapłanów spalił na ich ołtarzach i oczyścił Judę i Jerozolimę.
6 Podobnie czynił w miastach Manassesa, Efraima i Symeona, aż do
Neftalego, wszędzie dokoła za pomocą kilofów.

7 A kiedy zburzył ołtarze i gaje, starł posągi na proch i ściął wszystkie posągi słoneczne w całej ziemi Izraela, wtedy wrócił do Jerozolimy.
8 A w osiemnastym roku swego panowania, po oczyszczeniu ziemi i domu *PANA*, posłał Szafana, syna Azaliasza, Maasejasza, namiestnika miasta, oraz Joacha, syna Joachaza, kronikarza, aby naprawili dom PANA, jego Boga.
9 Kiedy przybyli do najwyższego kapłana Chilkiasza, oddali pieniądze przyniesione do domu Bożego – które Lewici, stróże bram, zebrali *od* synów Manassesa i Efraima, od całej reszty Izraela i od całej Judy i Beniamina – po czym wrócili do Jerozolimy.
10 I oddali *je* w ręce rzemieślników, którzy mieli nadzór nad pracami w domu PANA, a oni je wypłacili robotnikom, którzy pracowali w domu PANA, naprawiając i umacniając dom.
11 Wypłacili je cieślom i murarzom na zakup kamienia ciosanego i drzewa na wiązania i na podłogi domów, które zniszczyli królowie Judy.
12 Ci mężczyźni wykonywali tę pracę wiernie. Ich przełożonymi *byli*: Jachat i Obadiasz, Lewici, z synów Merariego, oraz Zachariasz i Meszullam, z synów Kehata, aby kierowali pracami, oraz każdy Lewita, który umiał grać na instrumentach muzycznych.
13 Postawieni byli też nad tymi, którzy nosili ciężary, i nadzorowali robotników przy każdej pracy, a spośród Lewitów *byli* pisarze, dozorcy i odźwierni.
14 A gdy wynoszono pieniądze przyniesione do domu PANA, kapłan Chilkiasz znalazł księgę Prawa PANA, *przekazaną* przez Mojżesza.
15 Wtedy Chilkiasz powiedział do pisarza Szafana: Znalazłem księgę Prawa w domu PANA. I Chilkiasz dał księgę Szafanowi.
16 Szafan zaniósł księgę królowi i zdał mu sprawę, mówiąc: Twoi słudzy wykonują wszystko, co im poleciłeś;
17 Zebrali bowiem pieniądze, które znajdowały się w domu PANA, i oddali je do rąk nadzorców i robotników.
18 Ponadto pisarz Szafan powiedział królowi: Kapłan Chilkiasz dał mi księgę. I czytał ją Szafan przed królem.
19 A gdy król usłyszał słowa prawa, rozdarł swoje szaty.
20 Potem król rozkazał Chilkiaszowi, synowi Szafana, Achikamowi, synowi Micheasza, Abdonowi, a także pisarzowi Szafanowi oraz słudze króla Asajaszowi:
21 Idźcie, poradźcie się PANA co do mnie i co do reszty *ludu* w Izraelu i Judzie w związku ze słowami tej księgi, którą znaleziono. Wielki bowiem jest gniew PANA, który został wylany na nas za to, że nasi ojcowie nie strzegli słowa PANA, aby czynić wszystko, co jest napisane w tej księdze.
22 Tak więc poszedł Chilkiasz wraz z tymi, którzy byli przy królu, do prorokini Chuldy, żony Szalluma, syna Tikwy, syna Chasry, strażnika szat – mieszkała ona w Jerozolimie, po drugiej stronie *miasta* – i opowiedzieli jej *o tej sprawie*.
23 Ona zaś powiedziała im: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Powiedzcie mężczyźnie, który was posłał do mnie:
24 Tak mówi PAN: Oto sprowadzę nieszczęście na to miejsce i na jego mieszkańców, wszystkie przekleństwa zapisane w tej księdze, którą czytali przed królem Judy;

25 Za to, że mnie opuścili i palili kadzidło innym bogom, aby pobudzić mnie
do gniewu wszystkimi dziełami swoich rąk. Dlatego mój gniew zostanie
wylany na to miejsce i nie zagaśnie.
26 A królowi Judy, który was posłał po radę do PANA, powiedzcie: Tak
mówi PAN, Bóg Izraela, o słowach, które słyszałeś:
27 Ponieważ twoje serce zmiękło i ukorzyłeś się przed obliczem Boga,
gdy usłyszałeś jego słowa przeciwko temu miejscu i przeciwko jego
mieszkańcom, a ukorzyłeś się przede mną, rozdarłeś swoje szaty i
płakałeś przede mną, to również i ja wysłuchałem *ciebie*, mówi PAN;
28 Oto przyłączę cię do twoich ojców i będziesz złożony w swoim
grobie w pokoju, aby twoje oczy nie oglądały całego nieszczęścia, które
sprowadzam na to miejsce i jego mieszkańców. I zanieśli tę odpowiedź
królowi.
29 Wtedy król posłał po wszystkich starszych Judy i Jerozolimy i zgromadził
ich.
30 Następnie udał się do domu PANA, a wraz z nim wszyscy mężczyźni
Judy, mieszkańcy Jerozolimy, kapłani i Lewici oraz cały lud, od na-
jwiększych do najmniejszych. I czytał do ich uszu wszystkie słowa księgi
przymierza, którą znaleziono w domu PANA.
31 Potem król stanął na swoim miejscu i zawarł przymierze przed PANEM,
że będą szli za PANEM i będą przestrzegać jego przykazań, świadectw,
nakazów z całego serca, całą swoją duszą i wypełniać słowa tego
przymierza, które zostały zapisane w tej księdze.
32 Wtedy król nakazał przystąpić do *przymierza* wszystkim, którzy
znajdowali się w Jerozolimie i Beniaminie. I mieszkańcy Jerozolimy
postąpili zgodnie z przymierzem Boga, Boga swoich ojców.
33 Wówczas Jozjasz usunął wszystkie obrzydliwości ze wszystkich ziem
synów Izraela i zobowiązał wszystkich, którzy się znajdowali w Izraelu,
aby służyli PANU, swemu Bogu. Przez wszystkie jego dni nie odstąpili od
naśladowania PANA, Boga swoich ojców.

35

1 Potem Jozjasz obchodził w Jerozolimie święto Paschy dla PANA. I zabito
baranka paschalnego czternastego *dnia* pierwszego miesiąca.
2 Ustanowił też kapłanów na swoich urzędach i zachęcił ich do służby w
domu PANA.
3 I powiedział Lewitom, którzy nauczali całego Izraela i byli poświęceni
PANU: Ustawcie świętą arkę w domu, który zbudował syn Dawida
Salomon, król Izraela. Nie będziecie już jej dźwigać na swoich ramionach.
Teraz służcie PANU, swojemu Bogu, i jego ludowi Izraela;
4 Przygotujcie się według waszych rodów i według waszych zmian, jak
napisał Dawid, król Izraela, i jak napisał jego syn Salomon;
5 I stójcie w świątyni według podziału na rody waszych braci, którzy są z
ludu, i według podziału na rody Lewitów.
6 Wtedy zabijcie baranka paschalnego, poświęćcie się i przygotujcie
waszych braci, by wszystko czynić według słowa PANA *przekazanego*
przez Mojżesza.
7 Potem Jozjasz dał ludowi jagnięta i koźlęta z trzody, wszystkie na ofiary
święta Paschy dla wszystkich obecnych w liczbie trzydziestu tysięcy, oraz
trzy tysiące wołów. To *wszystko* pochodziło z dóbr króla.

8 Jego książęta złożyli dobrowolne dary ludowi, kapłanom i Lewitom:
Chilkiasz, Zachariasz, Jechiel, przełożeni domu Bożego, dali kapłanom na
ofiary święta Paschy dwa tysiące sześćset *jagniąt* i trzysta wołów.
9 Ponadto Konaniasz i jego bracia Szemejasz i Netaneel oraz Chaszabiasz,
Jejel i Jozabad, naczelnicy z Lewitów, dali *innym* Lewitom na ofiary święta
Paschy pięć tysięcy *jagniąt* i pięćset wołów.
10 Wszystko więc zostało przygotowane do służby, kapłani stanęli na
swoich miejscach, a Lewici w swoich zmianach według rozkazu króla.
11 I zabili baranki paschalne, kapłani kropili *ich* krwią, a Lewici obdzierali
je ze skóry.
12 Następnie oddzielili *część* z nich na całopalenie, aby dać *je* ludowi
według podziału na rody jako ofiarę dla PANA, tak jak jest napisane w
księdze Mojżesza. Podobnie też *uczyniono* z wołami.
13 I piekli baranki paschalne na ogniu według zwyczaju, inne zaś *ofiary*
święte gotowali w garnkach, kotłach i rondlach, po czym rozdawali szybko
całemu ludowi.
14 Potem też przygotowali *posiłek* dla siebie i kapłanów. Kapłani bowiem,
synowie Aarona, byli *zajęci* składaniem całopaleń i tłuszczu aż do nocy.
Lewici więc przygotowali *posiłek* dla siebie i dla kapłanów, synów Aarona.
15 Śpiewacy, synowie Asafa, *stali* na swoich stanowiskach według rozkazu
Dawida, Asafa, Hemana i Jedutuna, widzącego króla. Odźwierni też *stali*
przy każdej bramie. Nie musieli opuszczać swojej służby, ponieważ ich
bracia Lewici przygotowywali dla nich *posiłki*.
16 Tak więc cała służba została przygotowana w tym dniu, aby obchodzić
święto Paschy i składać całopalenia na ołtarzu PANA według rozkazu
króla Jozjasza.
17 Synowie Izraela, którzy tam się znajdowali, obchodzili w tym czasie
święto Paschy, a Święto Przaśników przez siedem dni.
18 Żadne święto Paschy podobne do tego nie było obchodzone w Izraelu
od czasów proroka Samuela i żaden z królów Izraela nie obchodził tak
święta Paschy, jak obchodzili *je* Jozjasz, kapłani, Lewici, cały lud Judy i
Izraela, który się tam znajdował, oraz mieszkańcy Jerozolimy.
19 Paschę tę obchodzono w osiemnastym roku panowania Jozjasza.
20 Po tym wszystkim, gdy Jozjasz naprawił dom *Boży*, nadciągnął Necho,
król Egiptu, aby walczyć przeciw Karkemisz nad *rzeką* Eufrat, a Jozjasz
wyruszył mu naprzeciw.
21 Ale on posłał do niego swoich posłańców ze słowami: Co ja mam z tobą,
królu Judy? Nie przeciw tobie *ciągnę* dzisiaj, lecz przeciwko domowi, który
ze mną walczy. I Bóg nakazał mi, abym się pospieszył. Przestań walczyć
z Bogiem, który *jest* ze mną, aby cię nie zniszczył.
22 Ale Jozjasz nie odwrócił się od niego, lecz zmienił swoje szaty, aby z
nim walczyć, i nie posłuchał słów Necho, *które pochodziły* z ust Boga. Tak
więc wyruszył, aby walczyć na równinie Megiddo.
23 A łucznicy ugodzili króla Jozjasza i wtedy król powiedział do swoich
sług: Wyprowadźcie mnie, bo jestem ciężko ranny.
24 Jego słudzy więc wyciągnęli go z rydwanu i wsadzili na inny rydwan,
który należał do niego: zawieźli go do Jerozolimy i tam umarł. Potem
pogrzebali go w grobach jego ojców, a cały lud Judy i Jerozolimy opłakiwał
Jozjasza.

25 Jeremiasz też lamentował nad Jozjaszem, a wszyscy śpiewacy i
śpiewaczki wspominają Jozjasza w swoich lamentacjach aż do dziś, i
uczynili z tego zwyczaj w Izraelu. Oto są zapisane w lamentacjach.
26 A pozostałe dzieje Jozjasza, jego życzliwość według tego, co jest napisane
w Prawie PANA;
27 I jego czyny pierwsze i ostatnie są zapisane w księdze królów Izraela i
Judy.

36

1 Wtedy lud ziemi wziął Jehoachaza, syna Jozjasza, i ustanowił go królem
w miejsce jego ojca w Jerozolimie.
2 Jehoachaz miał dwadzieścia trzy lata, kiedy zaczął królować, i królował
trzy miesiące w Jerozolimie.
3 Król Egiptu usunął go *z tronu* w Jerozolimie i nałożył na ziemię daninę
w wysokości stu talentów srebra i jednego talentu złota.
4 Potem król Egiptu ustanowił Eliakima, jego brata, królem nad Judą i
Jerozolimą i zmienił jego imię na Joakim. A jego brata Jehoachaza Necho
pojmał i uprowadził do Egiptu.
5 Joakim miał dwadzieścia pięć lat, kiedy zaczął królować, i królował
jedenaście lat w Jerozolimie. Czynił on to, co złe w oczach PANA, swego
Boga.
6 Nadciągnął przeciw niemu Nabuchodonozor, król Babilonu, i związał go
łańcuchami, aby go uprowadzić do Babilonu.
7 Nabuchodonozor zabrał też do Babilonu *część* naczyń z domu PANA i
złożył je w swojej świątyni w Babilonie.
8 A pozostałe dzieje Joakima i obrzydliwości, które czynił, i cokolwiek się
znajdowało w nim, są zapisane w księdze królów Izraela i Judy. A jego
syn Joachin królował w jego miejsce.
9 Joachin miał osiem lat, kiedy zaczął królować, i królował trzy miesiące
i dziesięć dni w Jerozolimie. Czynił on to, co złe w oczach PANA.
10 Na początku roku król Nabuchodonozor posłał *po niego* i kazał go
przyprowadzić do Babilonu, razem z kosztownymi naczyniami domu
PANA, a królem nad Judą i Jerozolimą ustanowił jego brata Sedekiasza.
11 Sedekiasz miał dwadzieścia jeden lat, kiedy zaczął królować, i królował
jedenaście lat w Jerozolimie.
12 Czynił on to, co złe w oczach PANA, swego Boga, i nie ukorzył się przed
prorokiem Jeremiaszem, *który mówił* z ust PANA.
13 Zbuntował się również przeciwko królowi Nabuchodonozorowi, który
go zaprzysiągł na Boga. Uczynił twardym swój kark i zatwardził swoje
serce, aby się nie nawrócić do PANA, Boga Izraela.
14 Również wszyscy przedniejsi kapłani oraz lud bardzo mnożyli nieprawości, naśladując wszystkie obrzydliwości pogan, i zbezcześcili dom
PANA, który on poświęcił w Jerozolimie.
15 A PAN, Bóg ich ojców, posyłał do nich swoich posłańców, a posyłał,
wstając rankiem, ponieważ litował się nad swoim ludem i nad miejscem
swego przybytku.
16 Ale oni szydzili z posłańców Boga, lekceważyli sobie jego słowa i
naśmiewali się z jego proroków, aż gniew PANA na jego lud wzmógł się
tak, że nie było już żadnego ratunku.

17 Sprowadził więc na nich króla Chaldejczyków, który zabił mieczem ich młodzieńców w domu ich świątyni, a nie zlitował się nad młodzieńcem ani panną, ani starcem, ani sędziwym. Wydał wszystkich w jego ręce.
18 Wszystkie naczynia domu Bożego, wielkie i małe, skarby domu PANA i skarby królewskie, i jego książąt, wszystko to wywiózł do Babilonu.
19 Potem spalili dom Boży i zburzyli mur Jerozolimy; wszystkie jej pałace spalili ogniem i wszystkie jej kosztowne naczynia zniszczyli.
20 A tych, którzy ocaleli od miecza, *król* uprowadził do Babilonu, tam byli niewolnikami jego i jego synów aż do panowania króla Persji;
21 Żeby wypełniło się słowo PANA *wypowiedziane* przez usta Jeremiasza, dopóki ziemia nie odprawiła swoich szabatów. Dopóki *bowiem* ziemia leżała odłogiem, wypełniła szabaty, aż się wypełniło siedemdziesiąt lat.
22 A w pierwszym roku Cyrusa, króla Persji – żeby wypełniło się słowo PANA *wypowiedziane* przez usta Jeremiasza – PAN wzbudził ducha Cyrusa, króla Persji, aby nakazał ogłosić i rozpisać po całym swoim królestwie, co następuje:
23 Tak mówi Cyrus, król Persji: Wszystkie królestwa ziemi dał mi PAN, Bóg nieba, i on rozkazał mi, abym mu zbudował dom w Jerozolimie, która jest w Judzie. Kto z całego jego ludu *jest* wśród was, niech PAN, jego Bóg, będzie z nim, i ten niech wyrusza w drogę.

Księga Ezdrasza

1 W pierwszym roku Cyrusa, króla Persji – aby wypełniło się słowo PANA
z ust Jeremiasza – PAN wzbudził ducha Cyrusa, króla Persji, *tak* że ogłosił
ustnie po całym swoim królestwie, a także na piśmie, co następuje:
2 Tak mówi Cyrus, król Persji: PAN, Bóg niebios, dał mi wszystkie
królestwa ziemi. On też rozkazał mi, abym zbudował dla niego dom w
Jerozolimie, która jest w Judzie.
3 Kto *więc* spośród was należy do jego ludu, niech będzie z nim jego Bóg;
ten niech uda się do Jerozolimy w Judzie i niech buduje dom PANA, Boga
Izraela – on *jest* Bogiem – który *jest* w Jerozolimie.
4 A każdego, kto został w jakimkolwiek miejscu, gdzie *teraz* przebywa,
niech ludzie tego miejsca wspomagają go srebrem, złotem, dobytkiem i
bydłem, a także dobrowolnymi ofiarami dla domu Bożego, który *jest* w
Jerozolimie.
5 Wtedy powstali przywódcy rodów Judy i Beniamina, kapłani i Lewici,
wszyscy, których ducha Bóg pobudził, aby poszli budować dom PANA,
będący w Jerozolimie.
6 Wszyscy, którzy *mieszkali* dokoła nich, wspomogli ich naczyniem
srebrnym, złotem, dobytkiem, bydłem i kosztownościami, poza tym
wszystkim, co dobrowolnie ofiarowano.
7 Również król Cyrus wyniósł naczynia domu PANA, które Nabuchodonozor zabrał z Jerozolimy, i złożył w domu swego boga.
8 Wyniósł je Cyrus, król Persji, przez ręce skarbnika Mitredata, który
rozliczył się z nich z Szeszbassarem, księciem Judy.
9 A oto ich liczba: trzydzieści czasz złotych, tysiąc czasz srebrnych,
dwadzieścia dziewięć noży;
10 Trzydzieści złotych pucharów, czterysta dziesięć pucharów mniejszej
wartości i tysiąc innych naczyń.
11 Wszystkich naczyń złotych i srebrnych – pięć tysięcy czterysta. Wszystko to zabrał Szeszbassar, gdy lud powrócił z niewoli, z Babilonu do
Jerozolimy.

2

1 A oto są ludzie prowincji, którzy wyszli z niewoli i wygnania,
uprowadzeni do Babilonu przez Nabuchodonozora, króla Babilonu, a
powrócili oni do Jerozolimy i Judy – każdy do swojego miasta.
2 Przybyli razem z Zorobabelem, Jeszuą, Nehemiaszem, Serajaszem, Reelajaszem, Mardocheuszem, Bilszanem, Misparem, Bigwajem, Rechumem i
Baaną. A oto liczba mężczyzn ludu Izraela:
3 Synów Parosza – dwa tysiące stu siedemdziesięciu dwóch;
4 Synów Szefatiasza – trzystu siedemdziesięciu dwóch;
5 Synów Aracha – siedmiuset siedemdziesięciu pięciu;
6 Synów Pachat-Moaba, synów Jeszuy i Joaba – dwa tysiące ośmiuset
dwunastu;
7 Synów Elama – tysiąc dwustu pięćdziesięciu czterech;
8 Synów Zattua – dziewięciuset czterdziestu pięciu;
9 Synów Zakkaja – siedmiuset sześćdziesięciu;

10 Synów Baniego – sześciuset czterdziestu dwóch;
11 Synów Bebaja – sześciuset dwudziestu trzech;
12 Synów Azgada – tysiąc dwustu dwudziestu dwóch;
13 Synów Adonikama – sześciuset sześćdziesięciu sześciu;
14 Synów Bigwaja – dwa tysiące pięćdziesięciu sześciu;
15 Synów Adina – czterystu pięćdziesięciu czterech;
16 Synów Atera, z *linii* Ezechiasza – dziewięćdziesięciu ośmiu;
17 Synów Besaja – trzystu dwudziestu trzech;
18 Synów Jory – stu dwunastu;
19 Synów Chaszuma – dwustu dwudziestu trzech;
20 Synów Gibbara – dziewięćdziesięciu pięciu;
21 Synów z Betlejem – stu dwudziestu trzech;
22 Mężczyzn z Netofy – pięćdziesięciu sześciu;
23 Mężczyzn z Anatot – stu dwudziestu ośmiu;
24 Synów z Azmawet – czterdziestu dwóch;
25 Synów z Kiriat-Jearim, Kefiry i Beerot – siedmiuset czterdziestu trzech;
26 Synów z Rama i Geba – sześciuset dwudziestu jeden;
27 Mężczyzn z Mikmas – stu dwudziestu dwóch;
28 Mężczyzn z Betela i Aj – dwustu dwudziestu trzech;
29 Synów Nebo – pięćdziesięciu dwóch;
30 Synów Magbisza – stu pięćdziesięciu sześciu;
31 Synów drugiego Elama – tysiąc dwustu pięćdziesięciu czterech;
32 Synów Charima – trzystu dwudziestu;
33 Synów z Loda, Chadida i Ono – siedmiuset dwudziestu pięciu;
34 Synów z Jerycha – trzystu czterdziestu pięciu;
35 Synów Senai – trzy tysiące sześciuset trzydziestu.
36 Kapłani: synów Jedajasza, z domu Jeszuy – dziewięciuset siedemdziesięciu trzech;
37 Synów Immera – tysiąc pięćdziesięciu dwóch;
38 Synów Paszchura – tysiąc dwustu czterdziestu siedmiu;
39 Synów Charima – tysiąc siedemnastu.
40 Lewici: synów Jeszuy i Kadmiela, synów Hodawiasza – siedemdziesięciu czterech.
41 Śpiewacy: synów Asafa – stu dwudziestu ośmiu.
42 Synowie odźwiernych: synów Szalluma, synów Atera, synów Talmona, synów Akkuba, synów Chatity, synów Szobaja, wszystkich *razem* – stu trzydziestu dziewięciu.
43 Netinici: synów Sichy, synów Chasufy, synów Tabbaota;
44 Synów Kerosa, synów Sijachy, synów Padona;
45 Synów Lebany, synów Hagaby, synów Akkuba;
46 Synów Chagaba, synów Szalmaja, synów Chanana;
47 Synów Giddela, synów Gachara, synów Reajasza;
48 Synów Resina, synów Nekody, synów Gazzama;
49 Synów Uzzy, synów Paseacha, synów Besaja;
50 Synów Asny, synów Mehunima, synów Nefusima;
51 Synów Bakbuka, synów Chakufy, synów Charchura;
52 Synów Basluta, synów Mechidy, synów Charszy;
53 Synów Barkosa, synów Sisery, synów Tamacha;

54 Synów Nesjacha, synów Chatify;
55 Synów sług Salomona, synów Sotaja, synów Sofereta, synów Perudy;
56 Synów Jaali, synów Darkona, synów Giddela;
57 Synów Szefatiasza, synów Chattila, synów Pocheret-Hassebaima, synów Amiego;
58 Wszystkich Netinitów oraz synów sług Salomona – trzystu dziewięćdziesięciu dwóch.
59 A oto ci, którzy wyruszyli z Tel-Melach, Telcharsa, Keruba, Addan i Immer, ale nie mogli wykazać *pochodzenia* domu swoich ojców ani swego potomstwa – czy są z Izraela.
60 Synów Delajasza, synów Tobiasza, synów Nekody – sześciuset pięćdziesięciu dwóch.
61 A synowie kapłanów: synowie Chobajasza, synowie Kosa, synowie Barzillaja, który pojął za żonę *jedną* z córek Barzillaja Gileadczyka i przybrał jego imię;
62 Ci szukali swego opisu w rodowodach, ale *go* nie znaleźli. Zostali więc jako nieczyści wykluczeni z kapłaństwa.
63 I Tirszata zakazał im spożywać z rzeczy najświętszych, dopóki nie powstanie kapłan z Urim i z Tummim.
64 Całe to zgromadzenie *liczyło* czterdzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt *osób*;
65 Nie licząc ich sług i służących, których było siedem tysięcy trzysta trzydzieści siedem, a między nimi *znajdowało się* dwieście śpiewaków i śpiewaczek.
66 Koni mieli siedemset trzydzieści sześć, mułów – dwieście czterdzieści pięć;
67 Wielbłądów – czterysta trzydzieści pięć, osłów – sześć tysięcy siedemset dwadzieścia.
68 A *niektórzy* z naczelników rodów, gdy przyszli do domu PANA, który *był* w Jerozolimie, składali dobrowolne *dary*, aby odbudować dom Boży na jego miejscu.
69 Według swoich możliwości dali do skarbca na odbudowę sześćdziesiąt jeden tysięcy drachm złota, pięć tysięcy min srebra i sto szat kapłańskich.
70 A więc kapłani, Lewici i *część* ludu oraz śpiewacy, odźwierni i Netinici zamieszkali w swoich miastach, a cała *reszta* Izraela w swoich miastach.

3

1 A gdy nadszedł siódmy miesiąc, a synowie Izraela znajdowali się w miastach, zgromadził się lud jak jeden mąż w Jerozolimie.
2 Wtedy powstał Jeszua, syn Jocadaka, ze swymi braćmi kapłanami, oraz Zorobabel, syn Szealtiela, wraz ze swymi braćmi, i zbudowali ołtarz Boga Izraela, aby na nim składać całopalenia, jak jest napisane w Prawie Mojżesza, męża Bożego.
3 Potem postawili ołtarz na swoich fundamentach i chociaż bali się sąsiednich narodów, składali na nim PANU całopalenia – rano i wieczorem.
4 Obchodzili też Święto Namiotów, jak jest napisane, i *składali* codzienne całopalenia w liczbie ustalonej według zwyczaju na każdy dzień;

5 Potem składali całopalenie nieustanne – zarówno w dni nowiu, jak i
każde święto poświęcone PANU – oraz *dary* od każdego, kto składał PANU
dobrowolną ofiarę.
6 Od pierwszego dnia siódmego miesiąca zaczęli składać PANU
całopalenia, chociaż fundamenty świątyni *jeszcze* nie zostały położone.
7 Dali też pieniądze kamieniarzom i cieślom oraz żywność, napój i oliwę
Sydończykom i Tyryjczykom, aby przywozili drzewo cedrowe z Libanu
morzem do Jafy, zgodnie z zezwoleniem Cyrusa, króla Persji.
8 A w drugim roku po ich przybyciu do domu Bożego w Jerozolimie,
w drugim miesiącu, Zorobabel, syn Szealtiela, i Jeszua, syn Jocadaka,
i pozostali ich bracia kapłani i Lewici oraz wszyscy, którzy powrócili
z niewoli do Jerozolimy, zaczęli *odbudowę*, a ustanowili Lewitów od
dwudziestu lat wzwyż, aby byli nadzorcami robót wokół domu PANA.
9 I Jeszua, jego synowie i bracia: Kadmiel i jego synowie, synowie Judy,
stanęli jak jeden mąż, aby kierować tymi, którzy pracowali przy *budowie*
domu Bożego: synami Chenadada, ich synami i ich braćmi, Lewitami.
10 A gdy budowniczowie położyli fundamenty świątyni PANA, postawili
kapłanów, ubranych w szaty i z trąbami, oraz Lewitów, synów Asafa, z
cymbałami, aby chwalić PANA zgodnie z postanowieniem Dawida, króla
Izraela.
11 I śpiewali jedni po drugich, chwaląc PANA i dziękując mu *za to*, że jest
dobry – że jego miłosierdzie nad Izraelem *trwa* na wieki. Cały lud wznosił
głośny okrzyk, gdy chwalił PANA za to, że zostały położone fundamenty
domu PANA.
12 Lecz wielu kapłanów, Lewitów i naczelników rodów, którzy byli
starcami i widzieli tamten pierwszy dom, głośno płakało, gdy na ich
oczach zakładano fundamenty tego domu, wielu natomiast innych głośno
krzyczało z radości;
13 Tak że lud nie mógł odróżnić głośnego krzyku radości od głośnego
płaczu ludu. Lud bowiem wznosił tak wielki okrzyk, że było go słychać z
daleka.

4

1 A gdy wrogowie Judy i Beniamina usłyszeli, że lud, *który powrócił* z
niewoli, budował świątynię PANU, Bogu Izraela;
2 Wówczas przybyli do Zorobabela i naczelników rodów i powiedzieli im:
Będziemy budować z wami, gdyż szukamy waszego Boga tak jak wy i
składamy mu ofiary od czasów Asarchaddona, króla Asyrii, który nas tu
przyprowadził.
3 Ale Zorobabel, Jeszua i pozostali naczelnicy rodów z Izraela
odpowiedzieli im: Nie wolno wam razem z nami budować domu naszemu
Bogu, ale my sami będziemy budować PANU, Bogu Izraela, jak nam
rozkazał Cyrus, król Persji.
4 Wtedy lud tej ziemi zaczął zniechęcać lud Judy i przeszkadzał im w
budowie.
5 Ponadto przekupywał przeciwko nim radców, aby udaremnić ich zamiar
po wszystkie dni Cyrusa, króla Persji, aż do panowania Dariusza, króla
Persji.
6 Za panowania Aswerusa, na początku jego panowania, napisali skargę
przeciwko obywatelom Judy i Jerozolimy;

7 A za czasów Artakserksesa Biszlam, Mitredat, Tabeel wraz z pozostałymi towarzyszami napisali do Artakserksesa, króla Persji. List *był* sporządzony pismem syryjskim i przetłumaczony na język syryjski.
8 Kanclerz Rechum i pisarz Szimszaj napisali do króla Artakserksesa list przeciwko Jerozolimie następującej treści:
9 Kanclerz Rechum, pisarz Szimszaj i pozostali ich towarzysze: Dynajczycy, Afarsadchajczycy, Tarpelajczycy, Afarsajczycy, Arkewijczycy, Babilończycy, Susanchici, Dehawici *i* Elamici;
10 I reszta narodów, które wielki i sławny Asnappar przyprowadził i osiedlił w miastach Samarii, oraz pozostali, którzy są za rzeką – otóż;
11 To *jest* odpis listu, który posłali do króla Artakserksesa – Twoi słudzy, ludzie mieszkający za rzeką – otóż:
12 Niech królowi będzie wiadomo, że Żydzi, którzy wyszli od ciebie, przybyli do nas, do Jerozolimy, i odbudowują to buntownicze i niegodziwe miasto, już wznosili mury i położyli fundamenty.
13 Niech więc będzie królowi wiadomo, że jeśli to miasto zostanie odbudowane i *jego* mury będą wzniesione, wtedy podatku, danin ani cła oni nie będą płacić, a to przyniesie szkodę dochodom króla.
14 Teraz więc, ponieważ jesteśmy na utrzymaniu *twego* pałacu i nie przystoi nam patrzeć na zniewagę króla, posyłamy królowi tę wiadomość;
15 Aby poszukano w księdze kronik twoich ojców, a znajdziesz w niej i dowiesz się, że to miasto jest miastem buntowniczym i przynosi szkodę królom i prowincjom i że od dawien dawna wzniecano w nim bunty. Z tego powodu to miasto zostało zburzone.
16 Zawiadamiamy króla, że jeśli to miasto zostanie odbudowane i jego mury będą wzniesione, wtedy już nie będziesz miał udziału za rzeką.
17 *Wtedy* król wysłał taką odpowiedź: Kanclerzowi Rechumowi, pisarzowi Szimszajowi i pozostałym ich towarzyszom, którzy mieszkają w Samarii, a także i pozostałym za rzeką: Pokój! Otóż:
18 List, który do nas przysłaliście, został przede mną dokładnie odczytany.
19 Dlatego rozkazałem, aby poszukano. I znaleziono, że to miasto od dawna powstawało przeciwko królom, a bunt i rozruchy były w nim wzniecane;
20 Ponadto potężni królowie panowali nad Jerozolimą i rządzili nad wszystkimi za rzeką, i płacono im podatek, daninę i cło.
21 Wydajcie więc wyrok, aby powstrzymać tych mężczyzn, żeby to miasto nie zostało odbudowane, dopóki *inny* rozkaz nie będzie przeze mnie wydany.
22 Pilnujcie, abyście nie zaniedbali tego. Dlaczego miałoby to wzrastać na szkodę królów?
23 Gdy więc odpis listu króla Artakserksesa został odczytany przed Rechumem, pisarzem Szimszajem i ich towarzyszami, udali się spiesznie do Żydów w Jerozolimie i siłą i mocą wstrzymali budowę.
24 W ten sposób ustała praca przy domu Bożym, który był w Jerozolimie. I została wstrzymana aż do drugiego roku panowania Dariusza, króla Persji.

5

1 Potem prorocy Aggeusz i Zachariasz, syn Iddo, prorokowali Żydom w Judzie i w Jerozolimie w imię Boga Izraela, *mówiąc* do nich.

2 Wtedy powstali Zorobabel, syn Szealtiela, i Jeszua, syn Jocadaka, i zaczęli budować dom Boży w Jerozolimie; a z nimi prorocy Boga, którzy im pomagali.
3 W tym czasie przyszli do nich Tattenaj, namiestnik zarzecza, i Szetarboznaj oraz ich towarzysze i tak mówili do nich: Kto wam rozkazał budować ten dom i wznosić jego mury?
4 Odpowiedzieliśmy im, jakie są imiona tych mężczyzn, którzy pracują przy tej budowli.
5 Lecz oko ich Boga czuwało nad starszymi z Żydów, tak że nie mogli im przeszkadzać, dopóki sprawa ta nie dotarła do Dariusza – o niej donosili *mu* przez list.
6 *To jest* odpis listu, który do króla Dariusza posłali Tattenaj, namiestnik zarzecza, Szetarboznaj i jego towarzysze Afarsachajczycy, którzy byli za rzeką.
7 Posłali mu list, w którym było napisane tak: Królowi Dariuszowi wszelkiej pomyślności!
8 Niech będzie królowi wiadomo, że przybyliśmy do prowincji Judy, do domu wielkiego Boga, który jest odbudowywany z wielkich kamieni, a *którego* ściany są wykładane drewnem. Ta praca posuwa się szybko i szczęści się w ich rękach.
9 Pytaliśmy wtedy tych starszych, mówiąc do nich: Kto wam rozkazał budować ten dom i wznosić te mury?
10 Pytaliśmy także o ich imiona, abyśmy mogli ci je oznajmić i zapisać imiona mężczyzn, którzy stoją na ich czele.
11 A tak nam odpowiedzieli: My jesteśmy sługami Boga nieba i ziemi i odbudowujemy dom, który został wzniesiony przed wieloma laty, a który zbudował i wystawił wielki król Izraela.
12 Lecz gdy nasi ojcowie pobudzili do gniewu Boga nieba, on wydał ich w ręce Nabuchodonozora, króla Babilonu, Chaldejczyka, który zburzył ten dom, a lud uprowadził do niewoli w Babilonie.
13 Jednak w pierwszym roku Cyrusa, króla Babilonu, sam król Cyrus wydał dekret, aby odbudować ten dom Boży.
14 Ponadto złote i srebrne naczynia domu Bożego, które Nabuchodonozor zabrał ze świątyni w Jerozolimie i umieścił w świątyni w Babilonie, król Cyrus wyniósł ze świątyni w Babilonie i zostały przekazane niejakiemu Szeszbassarowi, którego ustanowił namiestnikiem.
15 I powiedział mu: Weź te naczynia, idź i złóż je w świątyni, która jest w Jerozolimie, a niech dom Boży zostanie odbudowany na swoim miejscu.
16 Wtedy ten Szeszbassar przyszedł i położył fundamenty domu Bożego w Jerozolimie, i od tego czasu aż do dzisiaj buduje się go, ale nie jest ukończony.
17 Jeśli więc król uzna to za dobrą rzecz, niech poszukają w skarbcach królewskich w Babilonie, czy *rzeczywiście* tak jest, że król Cyrus rozkazał, aby odbudować ten dom Boży w Jerozolimie, i niech król powiadomi nas o swej woli w tej sprawie.

6

1 Wtedy król Dariusz rozkazał, aby szukano w archiwum, gdzie przechowywano skarby w Babilonie.

2 I znaleziono w Achmecie, w pałacu w prowincji Medii, pewien zwój, w którym tak było napisane:
3 W pierwszym roku króla Cyrusa, król Cyrus wydał dekret w sprawie domu Bożego w Jerozolimie: Dom ten ma być odbudowany, to miejsce, gdzie składano ofiary. Fundamenty mają być położone. Jego wysokość – sześćdziesiąt łokci i jego szerokość – sześćdziesiąt łokci.
4 Trzy rzędy z kamienia wielkiego i jeden rząd z nowego drewna. Koszty ma pokryć dom królewski.
5 Ponadto złote i srebrne naczynia z domu Bożego, które zabrał Nabuchodonozor ze świątyni w Jerozolimie i przeniósł do Babilonu, mają być zwrócone i przeniesione do świątyni w Jerozolimie na swoje miejsce, i złożone w domu Bożym.
6 Teraz więc ty, Tattenaju, namiestniku zarzecza, Szetarboznaju, *i* wy, Afarsachajczycy, ich towarzysze, którzy jesteście za rzeką, trzymajcie się z dala od tego miejsca.
7 Zostawcie w spokoju prace nad tym domem Bożym. Niech namiestnik Żydów i starsi żydowscy odbudują ten dom Boży na swoim miejscu.
8 Wydaję też dekret o tym, co macie uczynić dla starszych spośród Żydów na budowę tego domu Bożego, mianowicie: koszty mają być bezzwłocznie wypłacone tym ludziom z dochodów króla, z danin *pobieranych* za rzeką, aby nie przestawali *budować*.
9 Także i to, co będzie potrzebne do całopaleń dla Boga niebios: cielce, barany i jagnięta oraz pszenica, sól, wino i oliwa, według rozkazu kapłanów w Jerozolimie, niech im będzie dawane każdego dnia bez zaniedbania;
10 Aby mogli składać wonne ofiary Bogu niebios i aby modlili się za życie króla i jego synów.
11 Ponadto wydaję taki dekret: Ktokolwiek zmieni ten rozkaz, to belka z jego domu ma być wyrwana i podniesiona, a on będzie na niej powieszony; jego dom zaś zostanie zamieniony w gnojowisko.
12 A Bóg, który uczynił tam mieszkanie dla swojego imienia, niech zniszczy każdego króla i *każdy* naród, który by się odważył zmienić *ten rozkaz* i zniszczyć ten dom Boży w Jerozolimie. Ja, Dariusz, wydałem ten dekret; niech będzie wykonany bezzwłocznie.
13 Wtedy Tattenaj, namiestnik zarzecza, Szetarboznaj i ich towarzysze niezwłocznie uczynili tak, jak król Dariusz rozkazał.
14 A starsi żydowscy budowali i szczęściło im się według proroctwa Aggeusza, proroka, i Zachariasza, syna Iddo. Budowali i dokończyli *dom* zgodnie z rozkazem Boga Izraela oraz z rozkazem Cyrusa, Dariusza oraz Artakserksesa, króla Persji.
15 I ten dom został zakończony w trzecim dniu miesiąca Adar, w szóstym roku panowania króla Dariusza.
16 Wówczas synowie Izraela, kapłani, Lewici oraz reszta ludu, który powrócił z niewoli, z radością obchodzili poświęcenie tego domu Bożego.
17 I złożyli ofiary przy poświęcaniu tego domu Bożego: sto cielców, dwieście baranów, czterysta jagniąt, a jako ofiarę za grzech za całego Izraela – dwanaście kozłów, według liczby pokoleń Izraela.
18 Do służby Bożej w Jerozolimie ustanowili kapłanów – według ich oddziałów, i Lewitów – według ich zmian, jak jest napisane w księdze

Mojżesza.
19 Ci, którzy powrócili z niewoli, obchodzili też Paschę w czternastym *dniu* pierwszego miesiąca.
20 Kapłani bowiem i Lewici oczyścili się jak jeden mąż, wszyscy byli oczyszczeni. Zabili więc *baranka* paschalnego dla wszystkich, którzy przybyli z niewoli, dla swoich braci kapłanów i dla siebie samych.
21 I spożywali to synowie Izraela, którzy powrócili z niewoli, i każdy, kto odłączył się od nieczystości pogan tej ziemi i *przyłączył się* do nich, aby szukać PANA, Boga Izraela.
22 Przez siedem dni z radością obchodzili też Święto Przaśników, gdyż PAN napełnił ich radością i zwrócił ku nim serce króla Asyrii, aby wzmocnił ich ręce przy pracy *wokół* domu Bożego, Boga Izraela.

7

1 Po tych wydarzeniach, za panowania Artakserksesa, króla Persji, Ezdrasz, syn Serajasza, syna Azariasza, syna Chilkiasza;
2 Syna Szalluma, syna Sadoka, syna Achituba;
3 Syna Amariasza, syna Azariasza, syna Merajota;
4 Syna Zerachiasza, syna Uzziego, syna Bukkiego;
5 Syna Abiszui, syna Pinchasa, syna Eleazara, syna Aarona, najwyższego kapłana;
6 Tenże Ezdrasz wyruszył z Babilonu, a był człowiekiem uczonym w prawie Mojżesza, które dał PAN, Bóg Izraela. A król spełnił wszystkie jego prośby, gdyż ręka PANA, jego Boga, była nad nim.
7 Wyruszyli też *niektórzy* z synów Izraela oraz z kapłanów, Lewitów, śpiewaków, odźwiernych i z Netinitów do Jerozolimy w siódmym roku króla Artakserksesa.
8 *Ezdrasz* przybył do Jerozolimy w piątym miesiącu – było to w siódmym roku króla.
9 Wyruszył z Babilonu w pierwszym *dniu* pierwszego miesiąca, a do Jerozolimy przybył w pierwszym *dniu* piątego miesiąca, ponieważ była nad nim łaskawa ręka jego Boga.
10 Ezdrasz bowiem przygotował swoje serce, aby szukać prawa PANA i wykonywać je, a także by nauczać w Izraelu ustaw i sądów.
11 A oto odpis listu, który król Artakserkses dał Ezdraszowi, kapłanowi i uczonemu, biegłemu w słowach przykazań PANA i w jego ustawach w Izraelu:
12 Artakserkses, król królów, Ezdraszowi, kapłanowi, uczonemu w prawie Boga niebios, *mężowi* doskonałemu, otóż;
13 Wydaję dekret *o tym*, że każdy z ludu Izraela, spośród jego kapłanów i Lewitów w moim państwie, kto dobrowolnie pragnie udać się do Jerozolimy, może iść z tobą.
14 Ty bowiem zostałeś wysłany przez króla i jego siedmiu doradców, abyś według prawa swego Boga, które masz w swoim ręku, zbadał sprawy w Judei i Jerozolimie;
15 I abyś zaniósł srebro i złoto, które król i jego doradcy dobrowolnie ofiarowali Bogu Izraela, którego przybytek *jest* w Jerozolimie;
16 Oraz całe srebro i złoto, które otrzymasz w całej prowincji Babilonu wraz z dobrowolnymi darami od ludu i kapłanów, które dobrowolnie ofiarują na dom swego Boga w Jerozolimie;

17 Abyś za te pieniądze bezzwłocznie kupił cielce, barany, jagnięta wraz
z przynależnymi do nich ofiarami z pokarmów i płynów i złożył je na
ołtarzu domu waszego Boga w Jerozolimie;
18 Z pozostałym srebrem i złotem uczyńcie zaś to, co ty i twoi bracia
uznacie za słuszne, tak czyńcie, według woli waszego Boga.
19 Naczynia też, które zostały ci dane do służby w domu twojego Boga,
oddaj przed Bogiem w Jerozolimie;
20 Także i inne potrzeby do domu twojego Boga, za które przyjdzie ci
zapłacić, opłać ze skarbca królewskiego.
21 A ja, król Artakserkses, wydaję wszystkim podskarbim zarzecza rozkaz
o tym, że wszystko, czegokolwiek zażąda od was kapłan Ezdrasz, uczony
w prawie Boga niebios, ma być bezzwłocznie wykonane;
22 Aż do stu talentów srebra, stu kor pszenicy, stu bat wina, stu bat oliwy,
a soli bez ograniczenia.
23 Wszystko, co nakazuje Bóg niebios, ma być wykonane starannie dla
domu Boga niebios, bo dlaczego ma być wzbudzony jego gniew przeciwko
państwu króla i jego synów?
24 Zawiadamiamy was również, że na żadnego z kapłanów, Lewitów,
śpiewaków, odźwiernych, Netinitów oraz *pozostałych* sług tego domu
Boga nie wolno nakładać podatku, danin ani cła.
25 A ty, Ezdraszu, według mądrości swego Boga, która jest w tobie, ustanów
urzędników i sędziów, którzy będą sądzić cały lud zarzecza, wszystkich,
którzy znają prawo twego Boga; a tych, którzy go nie znają, macie uczyć.
26 Na każdego, kto nie wykona prawa twego Boga i prawa króla, niech
bezzwłocznie będzie wydany wyrok – albo śmierci, albo wygnania, albo
przepadku mienia, albo więzienia.
27 *Ezdrasz powiedział*: Błogosławiony niech będzie PAN, Bóg naszych
ojców, który włożył w serce króla *pragnienie*, aby ozdobić dom PANA, który
jest w Jerozolimie;
28 A mnie okazał łaskę wobec króla i jego doradców oraz wszystkich
możnych dostojników króla. A ja, będąc wzmocniony ręką PANA, swego
Boga, *która była* nade mną, zgromadziłem naczelników z Izraela, aby
wyruszyli ze mną.

8

1 A oto naczelnicy rodów i rodowody tych, którzy wyruszyli ze mną z
Babilonu za panowania króla Artakserksesa:
2 Z synów Pinchasa – Gerszom; z synów Itamara – Daniel; z synów Dawida
– Chattusz;
3 Z synów Szekaniasza, z synów Parosza – Zachariasz, a z nim spisanych
według rodowodów było stu pięćdziesięciu mężczyzn;
4 Z synów Pachat-Moaba – Elioenaj, syn Zerachiasza, a z nim dwustu
mężczyzn;
5 Z synów Szekaniasza – syn Jahaziela, a z nim trzystu mężczyzn;
6 Z synów Adina – Ebed, syn Jonatana, a z nim pięćdziesięciu mężczyzn;
7 Z synów Elama – Jeszajasz, syn Ataliasza, a z nim siedemdziesięciu
mężczyzn;
8 Z synów Szefatiasza – Zebadiasz, syn Mikaela, a z nim osiemdziesięciu
mężczyzn;

9 Z synów Joaba – Obadiasz, syn Jechiela, a z nim dwustu osiemnastu mężczyzn;
10 Z synów Szelomita – syn Josifiasza, a z nim stu sześćdziesięciu mężczyzn;
11 Z synów Bebaja – Zachariasz, syn Bebaja, a z nim dwudziestu ośmiu mężczyzn;
12 Z synów Azgada – Johanan, syn Hakkatana, a z nim stu dziesięciu mężczyzn;
13 Z synów Adonikama *wyruszyli* ostatni, a oto ich imiona: Elifelet, Jejel i Szemajasz, a z nimi sześćdziesięciu mężczyzn;
14 Z synów Bigwaja – Utaj i Zabbud, a z nimi siedemdziesięciu mężczyzn.
15 I zgromadziłem ich nad rzeką, która płynie do Achawy, i obozowaliśmy tam przez trzy dni. Potem dokonałem przeglądu ludu i kapłanów, a z synów Lewiego nie znalazłem tam *żadnego*.
16 Posłałem więc Eliezera, Ariela, Szemajasza, Elnatana, Jariba, Elnatana, Natana, Zachariasza i Meszullama, naczelników, a także Jojariba i Elnatana, *ludzi* rozumnych;
17 I dałem przez nich polecenie Iddo, przełożonemu w miejscowości Kasifia, i przekazałem im słowa, które mieli powiedzieć do niego i jego braci Netinitów w miejscowości Kasifia; poleciłem, aby nam przyprowadzili sługi dla domu naszego Boga.
18 I ponieważ łaskawa ręka naszego Boga była nad nami, przyprowadzili do nas, człowieka rozumnego spośród synów Machliego, syna Lewiego, syna Izraela, oraz Szerebiasza wraz z jego synami i braćmi – razem osiemnaście *osób*;
19 I Chaszabiasza, a z nim Jeszajasz spośród synów Merariego wraz z jego braćmi i ich synów – razem dwadzieścia *osób*;
20 Ponadto spośród Netinitów, których Dawid i naczelnicy ustanowili do posługiwania Lewitom – dwieście dwadzieścia Netinitów. Ci wszyscy zostali imiennie wyznaczeni.
21 Wtedy tam, nad rzeką Achawa, ogłosiłem post, abyśmy ukorzyli się przed naszym Bogiem i abyśmy uprosili u niego szczęśliwą drogę dla nas, naszych dzieci i całego naszego dobytku.
22 Wstydziłem się bowiem prosić króla o żołnierzy i jeźdźców, aby nas w drodze ratowali przed wrogami, ponieważ powiedzieliśmy królowi: Ręka naszego Boga *jest* nad wszystkimi, którzy go szukają, dla ich dobra, ale jego moc i gniew przeciwko wszystkim, którzy go opuszczają.
23 Pościliśmy więc i prosiliśmy o to naszego Boga. A on nas wysłuchał.
24 Wtedy spośród przedniejszych kapłanów wydzieliłem dwunastu: Szerebiasza, Chaszabiasza, a z nimi dziesięciu ich braci;
25 I odważyłem im srebro, złoto i naczynia, czyli ofiarę dla domu naszego Boga, którą złożyli: król, jego doradcy, jego dostojnicy oraz cały Izrael tam obecny.
26 Odważyłem im więc do rąk sześćset pięćdziesiąt talentów srebra, sto talentów naczyń srebrnych, sto talentów złota;
27 Dwadzieścia złotych pucharów, *ważących* po tysiąc darejków, i dwa naczynia z wybornego mosiądzu, tak piękne jak złoto.
28 Potem powiedziałem do nich: Wy jesteście poświęceni PANU, naczynia *także* są poświęcone, a to srebro i złoto *są* dobrowolnym darem dla PANA, Boga waszych ojców.

29 Pilnujcie i strzeżcie *ich*, dopóki nie odważycie *ich* przed przedniejszymi kapłanami, Lewitami i naczelnikami rodów Izraela w Jerozolimie, w komnatach domu PANA.
30 Wzięli więc kapłani i Lewici odważone srebro, złoto i naczynia, aby *je* zanieść do Jerozolimy, do domu naszego Boga.
31 Potem wyruszyliśmy znad rzeki Achawa dwunastego *dnia* pierwszego miesiąca, aby udać się do Jerozolimy. A ręka naszego Boga była nad nami i wyrwała nas z ręki wrogów i czyhających *na nas* w drodze.
32 I przybyliśmy do Jerozolimy, i zamieszkaliśmy tam przez trzy dni.
33 A czwartego dnia odważono srebro, złoto i naczynia w domu naszego Boga – do ręki Meremota, syna kapłana Uriasza, z którym był Eleazar, syn Pinchasa; z nimi też *byli* Jozabad, syn Jeszuy, i Noadiasz, syn Binnuja, Lewici;
34 Wszystko według liczby i wagi; i zapisano wagę tego wszystkiego w tym czasie.
35 Następnie ci, którzy zostali pojmani, a powrócili z niewoli, złożyli Bogu Izraela ofiarę całopalną: dwanaście cielców za całego Izraela, dziewięćdziesiąt sześć baranów, siedemdziesiąt siedem jagniąt i dwanaście kozłów na ofiarę za grzech, wszystko jako całopalenie PANU.
36 I przekazano rozporządzenie króla jego satrapom i namiestnikom zarzecza, a ci wspomagali lud i dom Boży.

9

1 A gdy zakończono to wszystko, przystąpili do mnie naczelnicy, mówiąc: Lud Izraela, kapłani i Lewici nie odłączyli się od narodów tych ziem; postępują według obrzydliwości Kananejczyków, Chetytów, Peryzzytów, Jebusytów, Ammonitów, Moabitów, Egipcjan i Amorytów.
2 Pobrali bowiem ich córki dla siebie i swoich synów, tak że święte nasienie pomieszało się z ludami tych ziem, a w tym grzechu przodowali naczelnicy i przywódcy.
3 Gdy to usłyszałem, rozdarłem swoją szatę i swój płaszcz i rwałem włosy ze swojej głowy i brody i siedziałem osłupiony.
4 I zgromadzili się wokoło mnie wszyscy, którzy drżeli przed słowem Boga Izraela z powodu przestępstwa tych, *którzy powrócili* z niewoli, a ja siedziałem osłupiony aż do ofiary wieczornej.
5 Ale w czasie ofiary wieczornej wstałem ze swego przygnębienia i w rozdartej szacie i płaszczu upadłem na kolana i wyciągnąłem swoje ręce do PANA, swojego Boga;
6 I powiedziałem: Mój Boże! Wstydzę się i nie śmiem podnieść twarzy do ciebie, mój Boże. Nasze nieprawości bowiem urosły ponad głowę, a nasz grzech dosięgnął aż nieba.
7 Od dni naszych ojców aż do dziś tkwimy w wielkim grzechu, a z powodu naszych nieprawości my, nasi królowie i nasi kapłani zostaliśmy wydani w ręce królów tych ziem pod miecz w niewolę, na łup i wstyd na twarzy, jak to *jest* dzisiaj.
8 Ale teraz, jakby na krótką chwilę, PAN, nasz Bóg, okazał *nam* łaskę, bo pozostawił nam resztkę ocalonych i dał nam mieszkanie w swoim miejscu świętym, aby nasz Bóg oświecił nasze oczy i podarował nam trochę wytchnienia od naszej niewoli.

9 Chociaż bowiem *byliśmy* niewolnikami, nasz Bóg nie opuścił nas w naszej niewoli, lecz okazał nam łaskę wobec królów Persji, aby dać nam wytchnienie, abyśmy wznieśli dom naszego Boga i naprawili jego spustoszenie, i aby dać nam mur ochrony w Judzie i Jerozolimie.
10 Teraz więc, o nasz Boże, co powiemy po tym wszystkim? Opuściliśmy bowiem twoje przykazania;
11 Które nadałeś przez swoje sługi, proroków, mówiąc: Ziemia, do której wchodzicie, by ją wziąć w posiadanie, jest ziemią nieczystą, splamioną nieczystością ludu tych ziem przez jego obrzydliwości, który swoją nieczystością napełnił ją od końca do końca.
12 Dlatego nie dawajcie swoich córek ich synom ani nie bierzcie ich córek dla swoich synów, ani nie szukajcie nigdy pokoju z nimi ani ich pomyślności, abyście się wzmocnili i spożywali dobra tej ziemi oraz pozostawili ją w dziedzictwo swoim synom na wieki.
13 A po tym wszystkim, co spadło na nas za nasze złe czyny i nasz wielki grzech, chociaż ty, nasz Boże, wymierzyłeś nam *karę* mniejszą niż nasze nieprawości i dałeś nam *takie* wybawienie;
14 Czy mamy znowu przekraczać twoje przykazania i spowinowacać się z tymi obrzydliwymi narodami? Czy nie rozgniewasz się na nas aż do *naszego* wyniszczenia, tak że nie zostaną spośród nas ani resztka, ani ocaleni?
15 PANIE, Boże Izraela, ty jesteś sprawiedliwy, bo pozostajemy ocaleni, jak się to dziś *okazuje*. Oto stoimy przed tobą w naszym przewinieniu, choć z tego powodu nie godzi się stać przed tobą.

10

1 A gdy Ezdrasz modlił się i wyznawał *grzechy* z płaczem, klęcząc przed domem Bożym, zebrał się wokół niego bardzo wielki tłum mężczyzn, kobiet i dzieci z Izraela, a lud bardzo gorzko płakał.
2 Wtedy Szekaniasz, syn Jechiela z synów Elama, powiedział do Ezdrasza: My zgrzeszyliśmy przeciwko naszemu Bogu, bo pojęliśmy obce żony z ludu tej ziemi. Ale jest jeszcze nadzieja dla Izraela w tej sprawie.
3 Teraz więc zawrzyjmy przymierze z naszym Bogiem – odprawmy wszystkie żony i *dzieci* z nich urodzone, według rady PANA i tych, którzy drżą przed przykazaniem naszego Boga. Niech to się stanie według prawa.
4 Wstań, bo do ciebie należy ta sprawa, a my *będziemy* z tobą. Wzmocnij się i działaj.
5 Wtedy Ezdrasz wstał i zaprzysiągł przedniejszych kapłanów, Lewitów i całego Izraela, by postąpili według tego słowa. I przysięgli.
6 Potem Ezdrasz opuścił dom Boży i udał się do komnaty Jochanana, syna Eliasziba. Kiedy tam wszedł, nie jadł chleba ani nie pił wody, gdyż smucił się z powodu przestępstwa tych, którzy powrócili z niewoli.
7 Następnie ogłoszono w Judzie i Jerozolimie wszystkim, którzy powrócili z niewoli, że mają zgromadzić się w Jerozolimie.
8 A ktokolwiek nie przyjdzie w ciągu trzech dni, według postanowienia naczelników i starszych, ten zostanie pozbawiony całego mienia, a sam będzie wykluczony ze zgromadzenia tych, którzy powrócili z niewoli.
9 Zgromadzili się więc wszyscy mężczyźni z Judy i Beniamina w Jerozolimie w ciągu trzech dni. Było to w dwudziestym *dniu* dziewiątego

miesiąca. A cały lud siedział na placu przed domem Bożym, drżąc z powodu tej sprawy i z powodu deszczu.
10 Wtedy Ezdrasz powstał i powiedział do nich: Wy zgrzeszyliście, bo pojęliście obce żony, a przez to pomnożyliście grzech Izraela.
11 Teraz więc wyznajcie *grzech* PANU, Bogu waszych ojców, i spełnijcie jego wolę. Odłączcie się od ludu tej ziemi i od obcych żon.
12 A całe zgromadzenie odpowiedziało donośnym głosem: Jak nam powiedziałeś, tak uczynimy.
13 Ale lud jest liczny i pora deszczowa i nie możemy stać na dworze. Ponadto ta sprawa nie jest na jeden dzień ani dwa, gdyż jest nas wielu, którzy dopuściliśmy się tego przestępstwa.
14 Prosimy więc, niech nasi przywódcy będą postawieni przed całym zgromadzeniem i wszyscy, którzy w naszych miastach pojęli obce żony, niech przyjdą o wyznaczonej porze – z nimi starsi z każdego miasta oraz ich sędziowie, abyśmy w ten sposób odwrócili od nas zapalczywość gniewu naszego Boga z powodu tej sprawy.
15 Tylko Jonatan, syn Asahela, i Jachzejasz, syn Tikwy, zajmowali się tym. I Meszullam i Szabbetaj, Lewici, pomagali im.
16 Tak więc postąpili ci, którzy powrócili z niewoli. I kapłan Ezdrasz wraz z naczelnikami poszczególnych rodów, wszyscy zostali *odłączeni* imiennie. I zasiedli w pierwszym dniu dziesiątego miesiąca, aby zbadać tę sprawę.
17 I do pierwszego dnia pierwszego miesiąca zakończyli sprawę ze wszystkimi mężczyznami, którzy pojęli obce żony.
18 Wśród synów kapłanów znaleźli się tacy, którzy pojęli obce żony: spośród synów Jeszuy, syna Jocadaka i jego braci: Maasejasz, Eliezer, Jarib i Gedaliasz.
19 Ci zaręczyli, że odprawią swoje żony, a jako że byli winni – *każdy złoży* barana ze stada za swój występek.
20 A z synów Immera: Chanani i Zebadiasz;
21 A z synów Charima: Maasejasz, Eliasz, Szemajasz, Jechiel i Uzjasz;
22 A z synów Paszchura: Elioenaj, Maasejasz, Izmael, Netaneel, Jozabad i Elasa;
23 A z Lewitów: Jozabad, Szimei, Kelajasz, to jest Kelita, Petachiasz, Juda i Eliezer;
24 A ze śpiewaków: Eliaszib; a z odźwiernych: Szallum, Telem i Uri;
25 A z Izraela, z synów Parosza: Ramiasz, Jezjasz, Malkiasz, Miamin, Eelazar, Malkijasz i Benajasz;
26 A z synów Elama: Mattaniasz, Zachariasz, Jechiel, Abdi, Jeremot i Eliasz;
27 A z synów Zattua: Elioenaj, Eliaszib, Mattaniasz, Jeremot, Zabad i Aziza;
28 A z synów Bebaja: Jehochanan, Chananiasz, Zabbaj i Atlaj;
29 A z synów Baniego: Meszullam, Malluk, Adajasz, Jaszub, Szeal i Jeremot;
30 A z synów Pachat-Moaba: Adna, Kelal, Benajasz, Maasejasz, Mattaniasz, Besaleel, Binnuj i Manasses;
31 A z synów Charima: Eliezer, Jeszsziasz, Malkiasz, Szemajasz, Szymon;
32 Beniamin, Maluk i Szemariasz;
33 Z synów Chaszuma: Mattenaj, Mattatta, Zabad, Elifelet, Jeremaj, Manasses i Szimei;
34 Z synów Baniego: Maadaj, Amram, Uel;
35 Benajasz, Bedejasz, Cheluhu;
36 Waniasz, Meremot, Eliaszib;

37 Mattaniasz, Mattenaj, Jaasaj;
38 I Bani, Binnuj, Szimei;
39 I Szelemiasz, Natan, Adajasz;
40 Machnadbaj, Szaszaj, Szaraj;
41 Asarel, Szelemiasz, Szemariasz;
42 Szallum, Amariasz i Józef;
43 Z synów Nebo: Jejel, Mattitiasz, Zabad, Zebina, Jaddaj, Joel i Benajasz.
44 Ci wszyscy pojęli obce żony. A były wśród nich żony, które urodziły *im* dzieci.

Księga Nehemiasza

1 Słowa Nehemiasza, syna Chakaliasza. Oto w miesiącu Kislew, dwudziestego roku, gdy przebywałem w pałacu Suza;
2 Przyszedł Chanani, jeden z moich braci, a *wraz z nim niektórzy* mężczyźni z Judy. Zapytałem ich o ocalałych Żydów, którzy przeżyli niewolę, i o Jerozolimę.
3 I odpowiedzieli mi: Ostatki spośród tych, którzy w tamtej prowincji przeżyli niewolę, są w wielkim utrapieniu i pohańbieniu; ponadto mur Jerozolimy jest zburzony i jej bramy zostały spalone ogniem.
4 A gdy usłyszałem te słowa, usiadłem, płakałem i smuciłem się przez *kilka* dni, pościłem i modliłem się przed Bogiem niebios.
5 I powiedziałem: Ach PANIE, Boże niebios, Boże wielki i straszny, który zachowujesz przymierze i *okazujesz* miłosierdzie tym, którzy cię miłują i przestrzegają twoich przykazań.
6 Niech twoje ucho będzie uważne, a twoje oczy będą otwarte, aby wysłuchać modlitwy twego sługi, którą teraz zanoszę do ciebie dniem i nocą za synów Izraela, twoje sługi, i *w której* wyznaję grzechy synów Izraela, które popełniliśmy przeciwko tobie. Również ja i dom mego ojca zgrzeszyliśmy.
7 Postąpiliśmy bardzo niegodziwie wobec ciebie i nie przestrzegaliśmy przykazań, ustaw ani praw, które nakazałeś Mojżeszowi, swemu słudze.
8 Wspomnij, proszę, na słowo, które przekazałeś Mojżeszowi, swemu słudze, gdy powiedziałeś: *Jeśli* przekroczycie *moje przykazania*, to rozproszę was między narodami;
9 Lecz jeśli nawrócicie się do mnie i będziecie przestrzegać moich przykazań i wypełniać je, to choćby wasi wygnańcy byli na krańcu nieba, zgromadzę ich stamtąd i przyprowadzę na miejsce, które wybrałem, aby tam przebywało moje imię.
10 Oni bowiem są twoimi sługami i twoim ludem, który odkupiłeś swoją wielką mocą i silną ręką.
11 Proszę, Panie, niech twoje ucho będzie uważne na modlitwę twego sługi i na modlitwę twoich sług, którzy pragną bać się twego imienia. Spraw dziś, proszę, aby poszczęściło się twemu słudze, i okaż mu łaskę na oczach tego człowieka. Byłem bowiem podczaszym króla.

2

1 I oto zdarzyło się w miesiącu Nisan, w dwudziestym roku króla Artakserksesa, gdy *stało* przed nim wino, że wziąłem *je* i podałem królowi, a nigdy *przedtem* nie byłem taki smutny w jego obecności.
2 Król więc zapytał mnie: Czemu *tak* smutno wyglądasz, skoro nie jesteś chory? Nic innego to jak smutek serca. I bardzo się przeraziłem.
3 I powiedziałem do króla: Niech król żyje na wieki. Jakże nie mam wyglądać smutno, gdy miasto, dom grobów moich ojców, jest zburzone, a jego bramy pochłonął ogień?
4 Król ponownie zapytał mnie: O co chciałbyś prosić? Modliłem się więc do Boga niebios.

5 Potem powiedziałem do króla: Jeśli król uważa *to* za dobre i jeśli twój
sługa znalazł łaskę w twoich oczach, *proszę*, abyś mnie posłał do Judy, do
miasta grobów moich ojców, abym je odbudował.
6 Król – obok którego siedziała królowa – zapytał mnie: Jak długo potrwa
twoja podróż i kiedy powrócisz? Gdy podałem mu termin, spodobało się
to królowi i posłał mnie.
7 Potem powiedziałem królowi: Jeśli król uważa to za dobre, niech
mi dadzą listy do namiestników zarzecza, aby mnie przeprowadzili, aż
przyjdę do Judy;
8 Także list do Asafa, dozorcy lasu królewskiego, aby mi dał drewno na
belki do bram pałacu przy domu, na mur miejski i na dom, do którego
się wprowadzę. Król więc dał mi *listy*, gdyż była nade mną łaskawa ręka
mego Boga.
9 A gdy przyszedłem do namiestników zarzecza, oddałem im listy króla.
A król wyprawił ze mną dowódców wojskowych i jeźdźców.
10 Kiedy Sanballat Choronita i Tobiasz, sługa ammonicki, usłyszeli o tym,
bardzo im się nie spodobało to, że przyszedł człowiek, który będzie
zabiegał o dobro synów Izraela.
11 Gdy więc przyszedłem do Jerozolimy, spędziłem tam trzy dni.
12 Potem wstałem w nocy, ja i kilku mężczyzn ze mną – a nikomu nie
wyjawiłem, co mój Bóg położył mi na sercu, abym uczynił w Jerozolimie,
nie miałem też ze sobą żadnego zwierzęcia oprócz tego, na którym
jechałem;
13 I wyjechałem nocą przez Bramę nad Doliną w kierunku Źródła
Smoczego do Bramy Gnojnej, i oglądałem mury jerozolimskie, które były
zburzone, a *których* bramy były strawione ogniem.
14 Potem dotarłem do Bramy Źródlanej i do Stawu Królewskiego, gdzie
dla zwierzęcia, na którym jechałem, nie było już przejścia.
15 Jechałem więc nocą przez potok i oglądałem mur, po czym zawróciłem
i przejechałem przez Bramę nad Doliną, i tak powróciłem.
16 Ale przełożeni nie wiedzieli, dokąd się udałem ani co uczyniłem.
Dotychczas bowiem nie oznajmiłem *tego* ani Żydom, ani kapłanom, ani
dostojnikom, ani przełożonym, ani żadnemu z budowniczych.
17 Wtedy powiedziałem do nich: Widzicie, w jakiej niedoli się znajdujemy,
Jerozolima jest spustoszona i jej bramy spalone są ogniem. Chodźcie i
odbudujmy mur Jerozolimy, abyśmy już nie byli zhańbieni.
18 A gdy opowiedziałem im *o tym*, jak łaskawa ręka mego Boga była nade
mną, także o słowach, które wypowiedział do mnie król, powiedzieli:
Wstańmy i budujmy. I zachęcali się do tego dobrego dzieła.
19 Kiedy usłyszeli o tym Sanballat Choronita i Tobiasz, sługa ammonicki,
oraz Geszem Arab, szydzili z nas i wzgardzili nami, mówiąc: Co to za
rzecz, którą robicie? Czy buntujecie się przeciw królowi?
20 Odpowiedziałem im: Bóg niebios poszczęści nam; my więc, jego słudzy,
powstaniemy i odbudujemy. Wy zaś nie macie ani działu, ani prawa, ani
pamiątki w Jerozolimie.

3

1 Potem powstał najwyższy kapłan Eliaszib wraz ze swoimi braćmi
kapłanami i odbudowali Bramę Owczą. Poświęcili ją i wstawili jej wrota.

Poświęcili ją aż do wieży Mea i aż do wieży Chananeela.
2 Obok niego budowali mężczyźni z Jerycha, a obok nich budował Zakkur, syn Imriego.
3 A Bramę Rybną budowali synowie Senaa, którzy założyli też jej belki, wstawili jej wrota, zamki i rygle.
4 Obok nich naprawiał Meremot, syn Uriasza, syna Kosa, a obok nich naprawiał Meszullam, syn Berechiasza, syna Meszezabeela. Obok nich naprawiał Sadok, syn Baany.
5 Obok nich naprawiali Tekoici, lecz ich dostojnicy nie ugięli swego karku do pracy dla swego Pana.
6 A Bramę Starą naprawiali Jojada, syn Paseacha, i Meszullam, syn Besodiasza. Założyli jej belki i wstawili jej wrota, zamki i rygle.
7 Obok nich naprawiali Melatiasz Gibeonita, Jadon Meronotyta oraz mężczyźni z Gibeonu i Mispy aż do tronu namiestnika z tej strony rzeki.
8 Obok nich naprawiał Uzziel, syn Charchajasza, *jeden* ze złotników, a obok niego naprawiał Chananiasz, syn aptekarza. Obwarowali Jerozolimę aż do Muru Szerokiego.
9 Obok nich naprawiał Refajasz, syn Chura, przełożony połowy okręgu Jerozolimy.
10 Obok nich naprawiał Jedajasz, syn Charumafa, naprzeciw swego domu. A obok niego naprawiał Chattusz, syn Chaszabnejasza.
11 Drugi odcinek i Wieżę Pieców zaś naprawiał Malkiasz, syn Charima, i Chaszub, syn Pachat-Moaba.
12 Obok niego naprawiał Szallum, syn Hallochesza, przełożony połowy okręgu Jerozolimy, on i jego córki.
13 Bramę nad Doliną naprawiali Chanun i mieszkańcy Zanoach. Odbudowali ją, wstawili jej wrota, zamki i rygle i *naprawili* tysiąc łokci muru aż do Bramy Gnojnej.
14 Lecz Bramę Gnojną naprawiał Malkiasz, syn Rekaba, przełożony okręgu Bet-Hakkerem. On ją odbudował i wstawił jej wrota, zamki i rygle;
15 Bramę Źródlaną naprawiał Szallun, syn Kol-Chozego, przełożony okręgu Mispa. On ją zbudował, pokrył *dachem* i wstawił jej wrota, zamki i rygle oraz wzniósł mur nad stawem Sziloach przy ogrodzie królewskim aż do schodów prowadzących do miasta Dawida.
16 Za nim naprawiał Nehemiasz, syn Azbuka, przełożony połowy okręgu Bet-Sur, aż *do miejsca* naprzeciw grobów Dawida i aż do stawu sztucznego, i aż do domu mocarzy.
17 Za nim naprawiali Lewici: Rechum, syn Baniego, obok niego naprawiał Chaszabiasz, przełożony połowy okręgu Keila, za swój okręg.
18 Za nim naprawiali ich bracia: Bawaj, syn Chenadada, przełożony połowy okręgu Keila.
19 Obok niego naprawiał Ezer, syn Jeszuy, przełożony Mispy, następny odcinek naprzeciw wejścia do zbrojowni przy rogu.
20 Za nim naprawiał gorliwie Baruch, syn Zabbaja, dalszy odcinek od rogu aż do drzwi domu arcykapłana Eliasziba.
21 Za nim naprawiał Meremot, syn Uriasza, syn Kosa, następny odcinek od drzwi domu Eliasziba aż do końca jego domu.
22 Za nim naprawiali kapłani, którzy mieszkali na równinie.
23 Za nimi naprawiali Beniamin i Chaszub, naprzeciw swoich domów. Za nimi naprawiał Azariasz, syn Maasejasza, syna Ananiasza, obok swego

domu.
24 Za nim naprawiał Binnuj, syn Chenadada, następny odcinek od domu
Azariasza aż do zakrętu i do narożnika.
25 Palal, syn Uzaja, *naprawiał* naprzeciw rogu i wieży wystającej z domu
królewskiego, która *była* przy więzieniu. Za nim *naprawiał* Pedajasz, syn
Parosza.
26 A Netinici, mieszkający na Ofelu, *naprawiali* aż naprzeciw Bramy
Wodnej na wschodzie i do wieży wystającej.
27 Za nimi naprawiali Tekoici dalszy odcinek, naprzeciw wielkiej wieży
wystającej aż do muru Ofel.
28 Znad Bramy Końskiej naprawiali kapłani, każdy naprzeciw swego
domu.
29 Za nimi naprawiał Sadok, syn Immera, naprzeciw swego domu, a za nim
naprawiał Szemajasz, syn Szekaniasza, stróż Bramy Wschodniej.
30 Za nim naprawiał Chananiasz, syn Szelemiasza, i Chanun, szósty syn
Salafa, następny odcinek. Za nim naprawiał Meszullam, syn Berechiasza,
naprzeciw swojej komnaty.
31 Za nim naprawiał Malkiasz, syn złotnika, aż do domu Netinitów i
handlarzy, naprzeciw Bramy Sądowej i aż do Sali Narożnej.
32 A pomiędzy Salą Narożną a Bramą Owczą naprawiali złotnicy i
handlarze.

4

1 A gdy Sanballat usłyszał, że odbudowujemy mur, rozgniewał się i bardzo
się oburzył, i zaczął szydzić z Żydów.
2 I powiedział wobec swoich braci i wojska Samarii: Co ci niedołężni Żydzi
wyprawiają? Czy pozwolimy im na to? Czy będą składać ofiary? Czy
zdołają to skończyć w jeden dzień? Czy wskrzeszą kamienie z kupy gruzu,
które spalono?
3 Ale Tobiasz Ammonita, który stał obok niego, powiedział: Nawet jeśli
zbudują, przyjdzie lis i przewróci ich kamienny mur.
4 Wysłuchaj, nasz Boże, bo jesteśmy wzgardzeni, i odwróć ich zhańbienie
na ich głowę, i wydaj ich na łup w ziemi niewoli.
5 Nie zakrywaj ich nieprawości, a niech ich grzech nie będzie wymazany
przed tobą. Ciebie bowiem pobudzili do gniewu na oczach budujących.
6 Lecz my nadal odbudowywaliśmy ten mur i mur został spojony aż do
połowy, bo lud miał serce do pracy.
7 Gdy Sanballat i Tobiasz, Arabowie, Ammonici i Aszdodyci usłyszeli, że
mury Jerozolimy są odbudowywane, że wyłomy zaczęły się wypełniać,
bardzo się rozgniewali.
8 I wszyscy sprzysięgli się razem, aby przyjść i walczyć przeciw Jero-
zolimie, i przeszkadzać w *robocie*.
9 My jednak modliliśmy się do naszego Boga i postawiliśmy przeciwko nim
straż we dnie i w nocy, ponieważ się ich baliśmy.
10 I Judejczycy powiedzieli: Osłabła siła dźwigających, a gruzu *jeszcze*
wiele. Nie będziemy mogli odbudować muru.
11 Ponadto nasi wrogowie powiedzieli: Zanim się dowiedzą i spostrzegą,
przyjdziemy między nich i ich wymordujemy, i wstrzymamy tę pracę.

12 A gdy Żydzi mieszkający obok nich przyszli, powiedzieli nam dziesięć razy: Ze wszystkich miejsc, z których przyjdziecie do nas, *oni przyjdą na was*.
13 Ustawiłem więc lud w niższych miejscach za murem *i* na wysokich miejscach; ustawiłem *ich* według rodzin z ich mieczami, włóczniami i łukami.
14 A gdy popatrzyłem, wstałem i powiedziałem do dostojników, przełożonych i pozostałych z ludu: Nie bójcie się ich. Wspomnijcie na PANA, wielkiego i budzącego grozę, i walczcie za swoich braci, za swoich synów i swoje córki, za swoje żony i domy.
15 I kiedy nasi wrogowie usłyszeli, że nam to oznajmiono, Bóg zniweczył ich radę, a my wszyscy wróciliśmy do muru, każdy do swojej pracy.
16 Jednak od tego czasu połowa moich sług pracowała, a druga połowa trzymała włócznie, tarcze, łuki i pancerze. Naczelnicy zaś *stali* za całym domem Judy.
17 Ci, którzy odbudowywali mur, i ci, którzy dźwigali ciężar, i ci, którzy go nakładali, każdy z nich jedną ręką pracował, a w drugiej trzymał broń.
18 A z tych, którzy budowali, każdy miał swój miecz przypasany do boku i *tak* budowali. A trębacz *stał* obok mnie.
19 Powiedziałem bowiem do dostojników, przełożonych i pozostałych z ludu: Praca jest wielka i rozległa, a my jesteśmy rozdzieleni na murze, jeden z dala od drugiego.
20 W jakimkolwiek miejscu usłyszycie dźwięk trąby, tam ruszajcie do nas. Nasz Bóg będzie walczył za nas.
21 Pracowaliśmy więc przy tym dziele, a druga połowa trzymała włócznie, od pojawienia się zorzy aż do wzejścia gwiazd.
22 W tym czasie powiedziałem też do ludu: Niech każdy nocuje ze swoim sługą w Jerozolimie, aby w nocy *słudzy* trzymali straż, a w dzień pracowali.
23 Tak więc ani ja, ani moi bracia, ani moi słudzy, ani straż, która była przy mnie, nie zdejmowaliśmy swoich szat, *zrobiliśmy to* wyłącznie przy obmywaniu.

5

1 I podniósł się wielki krzyk ludu i ich żon przeciwko swym braciom Żydom.
2 Niektórzy bowiem mówili: Jest nas wielu wraz z synami i córkami i musimy nabyć zboża, abyśmy mogli jeść i żyć.
3 Inni zaś mówili: Nasze pola, winnice i domy musimy dać pod zastaw, aby nabyć zboża na czas głodu.
4 Jeszcze inni mówili: Pożyczyliśmy pieniądze, aby dać podatek królowi, *zastawiając* nasze pola i nasze winnice.
5 A przecież nasze ciało jest jak ciało naszych braci, *a* nasi synowie są jak ich synowie. A jednak to my musimy oddać naszych synów i nasze córki w niewolę i *niektóre* z naszych córek są już zaprzedane w niewolę, a my nie mamy siły w naszych rękach, aby *je odkupić*, gdyż nasze pola i winnice *należą* do innych.
6 I rozgniewałem się bardzo, gdy usłyszałem ich wołanie i te słowa.

7 Rozważyłem to w swoim sercu, po czym skarciłem dostojników i przełożonych, mówiąc do nich: Każdy z was uprawia lichwę wobec swoich braci. Zebrałem więc wielkie zgromadzenie przeciwko nim;
8 I powiedziałem do nich: My według naszych możliwości odkupiliśmy swoich braci Żydów, którzy zostali zaprzedani poganom, a wy chcecie sprzedać swoich braci? Chcielibyście ich nam sprzedać? Oni zamilkli, nie znajdując odpowiedzi.
9 Ponadto powiedziałem: Nie jest dobre to, co czynicie. Czy nie powinniście kroczyć w bojaźni naszego Boga, by uniknąć zhańbienia od pogan, naszych wrogów?
10 Także ja i moi bracia oraz moi słudzy pożyczyliśmy im pieniądze i zboże. Porzućmy, proszę, tę lichwę.
11 Zwróćcie im, proszę, ich pole, winnice, oliwniki i domy oraz setną część pieniędzy, zboża, wina i oliwy, którą od nich pobieracie.
12 Wtedy odpowiedzieli: Zwrócimy i nie będziemy domagać się *niczego* od nich. Uczynimy tak, jak ty powiedziałeś. Wezwałem więc kapłanów i kazałem przysiąc *wierzycielom*, że postąpią według tej obietnicy.
13 Potem wytrząsnąłem swoje zanadrze i powiedziałem: Tak niech Bóg wytrząśnie każdego z jego domu i z *owocu* jego pracy, kto nie dotrzyma tej obietnicy. Niech tak będzie wytrząśnięty i ogołocony. I całe zgromadzenie powiedziało: Amen. I chwalili PANA. I lud postąpił według tej obietnicy.
14 Również od dnia, w którym ustanowiono mnie ich namiestnikiem w ziemi Judy, od dwudziestego aż do trzydziestego drugiego roku króla Artakserksesa, przez dwanaście lat, ja i moi bracia nie jedliśmy chleba przysługującego namiestnikowi.
15 Dawni namiestnicy, którzy byli przede mną, obciążali lud, pobierając od niego chleb i wino, a ponadto czterdzieści syklów srebra. Ich słudzy również wykorzystywali lud. Lecz ja tak nie postępowałem z bojaźni Bożej.
16 Także pracowałem przy naprawie tego muru, a pola nie kupiłem. Wszyscy też moi słudzy zgromadzili się tam do pracy.
17 Ponadto przy moim stole *byli* Żydzi i przełożeni w liczbie stu pięćdziesięciu oraz ci, którzy przychodzili do nas spośród okolicznych pogan.
18 Przygotowywano więc dla mnie każdego dnia jednego wołu, sześć wybornych owiec oraz drób, a co dziesięć dni rozmaite wino. Mimo to nie domagałem się chleba przysługującego namiestnikowi, gdyż niewola ciążyła nad tym ludem.
19 Wspomnij na mnie, mój Boże, ku *memu* dobru, ze względu na wszystko, co czyniłem dla tego ludu.

6

1 A gdy Sanballat, Tobiasz, Geszem Arab i pozostali nasi wrogowie usłyszeli, że zbudowałem mur i że nie pozostał w nim żaden wyłom, chociaż jeszcze w tym czasie nie wstawiłem wrót do bram;
2 Wtedy Sanballat i Geszem wysłali do mnie *poselstwo* ze słowami: Przyjdź, spotkajmy się razem w *jednej ze* wsi, na równinie Ono. Lecz oni mieli zamiar uczynić mi coś złego.

3 Wysłałem więc do nich posłańców z taką odpowiedzią: Wykonuję wielką
pracę i nie mogę zejść. Czemu miałaby stanąć ta praca, gdybym jej
zaniechał, by zejść do was?
4 Cztery razy przysłali do mnie *poselstwo* w tej sprawie, a ja
odpowiedziałem im tak samo.
5 Potem Sanballat po raz piąty przysłał do mnie w ten sam sposób swego
sługę z otwartym listem w ręku;
6 A było w nim napisane: Wśród pogan krąży pogłoska – jak powiada
Gaszmu – że ty i Żydzi zamierzacie się zbuntować. Dlatego budujesz mur,
abyś był ich królem, według tych słów.
7 Krąży też pogłoska, że ustanowiłeś proroków, aby opowiadali o tobie w
Jerozolimie, mówiąc: Jest król w Judzie. Teraz te słowa dotrą do króla.
Przyjdź więc i naradzimy się wspólnie.
8 Lecz ja wysłałem do niego taką odpowiedź: Nie jest tak, jak powiadasz,
ale sam sobie to wymyślasz.
9 Oni wszyscy bowiem straszyli nas, mówiąc: Ich ręce osłabną od tej pracy
i nie zostanie dokonana. Teraz więc, *Boże*, wzmocnij moje ręce.
10 A gdy wszedłem do domu Szemajasza, syna Delajasza, syna
Mehetabeela, gdzie był zamknięty, powiedział *mi*: Zejdźmy się w domu
Bożym, w świątyni, i zamknijmy drzwi. Przyjdą bowiem, aby cię zabić.
Tej nocy przyjdą, aby cię zabić.
11 A ja odpowiedziałem: Czy człowiek taki jak ja miałby uciekać? Czy ktoś
taki jak ja wszedłby do świątyni, aby się ratować? Nie wejdę.
12 I poznałem, że to nie Bóg go posłał, ale wypowiedział to proroctwo
przeciwko mnie, bo Tobiasz i Sanballat przekupili go.
13 Został przekupiony, abym się uląkł i tak uczynił, i zgrzeszył, aby
posłużyło *to* do zniesławienia *mnie*, by mnie zhańbić.
14 Mój Boże, pamiętaj o Tobiaszu i Sanballacie, według ich uczynków,
także o prorokini Noadzie oraz pozostałych prorokach, którzy chcieli mnie
straszyć.
15 A mur został ukończony dwudziestego piątego *dnia miesiąca* Elul, w
ciągu pięćdziesięciu dwóch dni.
16 A gdy usłyszeli *o tym* wszyscy nasi wrogowie i gdy widzieli to wszyscy
poganie, którzy byli wokół nas, bardzo się zniechęcili. Poznali bowiem,
że to dzieło zostało wykonane przez naszego Boga.
17 W te dni dostojnicy z Judy wysyłali wiele listów do Tobiasza, a także
listy od Tobiasza przychodziły do nich.
18 Wielu bowiem w Judzie *było* z nim związanych przysięgą, gdyż był on
zięciem Szekaniasza, syna Aracha; a jego syn Jochanan pojął za żonę córkę
Meszullama, syna Berechiasza.
19 Opowiadali także przede mną jego dobre czyny i moje słowa donosili
jemu. Tobiasz zaś wysyłał listy, aby mnie zastraszyć.

7

1 A gdy mur został odbudowany i wstawiłem wrota, gdy ustanowiono
odźwiernych, śpiewaków i Lewitów;
2 Nad Jerozolimą postawiłem Chananiego, swojego brata, a Chananiasza
ustanowiłem dowódcą pałacu. On bowiem był wiernym człowiekiem i
bał się Boga bardziej niż wielu *innych*;

3 I powiedziałem do nich: Niech nie otwierają bram Jerozolimy, aż słońce będzie dopiekać; a póki tam stoją, niech zamkną bramy i zaryglują je. Należy ustanowić straż spośród mieszkańców Jerozolimy, każdego na jego posterunku i każdego naprzeciwko własnego domu.
4 A miasto *było* przestronne i wielkie, ale ludu w jego murach było niewiele, a domy *jeszcze* nie zostały odbudowane.
5 I mój Bóg położył mi na sercu, abym zebrał dostojników, przełożonych i lud, aby zostali spisani według rodowodów. Wtedy znalazłem księgę rodowodów tych, którzy pierwsi powrócili, a znalazłem w niej taki zapis.
6 Oto ludzie tej prowincji, którzy przybyli z niewoli, dokąd zostali uprowadzeni, których uprowadził Nabuchodonozor, król Babilonu, a powrócili do Jerozolimy i do Judy, każdy do swego miasta.
7 Przyszli z Zorobabelem, z Jeszuą, Nehemiaszem, Azariaszem, Raamiaszem, Nachamanim, Mardocheuszem, Bilszanem, Misperetem, Bigwajem, Nechumem i Baaną. Oto liczba mężczyzn ludu Izraela:
8 Synów Parosza – dwa tysiące stu siedemdziesięciu dwóch;
9 Synów Szefatiasza – trzystu siedemdziesięciu dwóch;
10 Synów Aracha – sześciuset pięćdziesięciu dwóch;
11 Synów Pachat-Moaba, synów Jeszuy i Joaba – dwa tysiące ośmiuset osiemnastu;
12 Synów Elama – tysiąc dwustu pięćdziesięciu czterech;
13 Synów Zattua – ośmiuset czterdziestu pięciu;
14 Synów Zakkaja – siedmiuset sześćdziesięciu;
15 Synów Binnuja – sześciuset czterdziestu ośmiu;
16 Synów Bebaja – sześciuset dwudziestu ośmiu;
17 Synów Azgada – dwa tysiące trzystu dwudziestu dwóch;
18 Synów Adonikama – sześciuset sześćdziesięciu siedmiu;
19 Synów Bigwaja – dwa tysiące sześćdziesięciu siedmiu;
20 Synów Adina – sześciuset pięćdziesięciu pięciu;
21 Synów Atera, z *linii* Ezechiasza – dziewięćdziesięciu ośmiu;
22 Synów Chaszuma – trzystu dwudziestu ośmiu;
23 Synów Besaja – trzystu dwudziestu czterech;
24 Synów Charifa – stu dwunastu;
25 Synów z Gibeonu – dziewięćdziesięciu pięciu.
26 Mężczyźni z Betlejem i Netofy – stu osiemdziesięciu ośmiu;
27 Mężczyźni z Anatot – stu dwudziestu ośmiu;
28 Mężczyźni z Bet-Azmawet – czterdziestu dwóch;
29 Mężczyźni z Kiriat-Jearim, Kefiry i Beerot – siedmiuset czterdziestu trzech;
30 Mężczyźni z Rama i Geba – sześciuset dwudziestu jeden;
31 Mężczyźni z Mikmas – stu dwudziestu dwóch;
32 Mężczyźni z Betel i Aj – stu dwudziestu i trzech;
33 Mężczyźni z drugiego Nebo – pięćdziesięciu dwóch;
34 Synów drugiego Elama – tysiąc dwustu pięćdziesięciu czterech;
35 Synów Charima – trzystu dwudziestu;
36 Synów Jerycha – trzystu czterdziestu pięciu;
37 Synów z Lod, Chadida i Ono – siedmiuset dwudziestu jeden;
38 Synów Senai – trzy tysiące dziewięciuset trzydziestu.

39 Kapłani: synów Jedajasza, z domu Jeszuy – dziewięciuset
siedemdziesięciu trzech;
40 Synów Immera – tysiąc pięćdziesięciu dwóch;
41 Synów Paszchura – tysiąc dwustu czterdziestu siedmiu;
42 Synów Charima – tysiąc siedemnastu.
43 Lewici: synów Jeszuy, Kadmiela, z synów Hodwy – siedemdziesięciu
czterech.
44 Śpiewacy: synów Asafa – stu czterdziestu ośmiu.
45 Odźwiernych: synów Szalluma, synów Atera, synów Talmona, synów
Akkuba, synów Chatity, synów Szobaja – stu trzydziestu ośmiu.
46 Netinici: synowie Sichy, synowie Chaszufy, synowie Tabbaota;
47 Synowie Kerosa, synowie Sii, synowie Padona;
48 Synowie Lebana, synowie Chagaby, synowie Szalmaja;
49 Synowie Chanana, synowie Giddela, synowie Gachara;
50 Synowie Reajasza, synowie Resina, synowie Nekody;
51 Synowie Gazzama, synowie Uzzy, synowie Paseacha;
52 Synowie Besaja, synowie Meunitów, synowie Nefisytów;
53 Synowie Bakbuka, synowie Chakufy, synowie Charchura;
54 Synowie Baslita, synowie Mechidy, synowie Charszy;
55 Synowie Barkosa, synowie Sisery, synowie Tamacha;
56 Synowie Nesjacha, synowie Chatify;
57 Synowie sług Salomona: synowie Sotaja, synowie Sofereta, synowie
Peridy;
58 Synowie Jaali, synowie Darkona, synowie Giddela;
59 Synowie Szefatiasza, synowie Chattila, synowie Pocheret-Hassebaima,
synowie Amona.
60 Wszystkich Netinitów i synów sług Salomona – trzystu
dziewięćdziesięciu dwóch.
61 A oto ci, którzy przybyli z Tel-Melach, Tel-Charsza, Kerub, Addan i
Immer, ale nie mogli wykazać domu swoich ojców i swego potomstwa
– *tego*, czy pochodzą z Izraela.
62 Synów Delajasza, synów Tobiasza, synów Nekody – sześciuset czterdzi-
estu dwóch.
63 A z kapłanów: synowie Chobajasza, synowie Kosa, synowie Barzillaja,
który pojął za żonę jedną z córek Barzillaja Gileadczyka i przybrał ich
imię.
64 Ci szukali swego spisu według rodowodu, ale nie znaleźli, toteż zostali
wykluczeni z kapłaństwa.
65 Tirszata zakazał im spożywać z pokarmów najświętszych, dopóki nie
pojawi się kapłan z Urim i Tummim.
66 Całe to zgromadzenie *liczyło* czterdzieści dwa tysiące trzysta
sześćdziesiąt *osób*;
67 Nie licząc ich sług i służących, których było siedem tysięcy trzysta
trzydzieścioro siedmioro. A wśród nich *było* dwieście czterdzieścioro
pięcioro śpiewaków i śpiewaczek.
68 Ich koni – siedemset trzydzieści sześć. Ich mułów – dwieście czterdzieści
pięć.
69 Wielbłądów – czterysta trzydzieści pięć. Osłów – sześć tysięcy siedemset
dwadzieścia.

70 A niektórzy z naczelników rodów dali na prace. Tirszata dał do skarbca tysiąc drachm złota, pięćdziesiąt czasz i pięćset trzydzieści szat kapłańskich.
71 Niektórzy też z przedniejszych rodów dali do skarbca na pracę dwadzieścia tysięcy drachm złota i dwa tysiące dwieście min srebra.
72 A to, co dała reszta ludu, *wynosiło* dwadzieścia tysięcy drachm złota, dwa tysiące min srebra i sześćdziesiąt siedem szat kapłańskich.
73 Tak więc kapłani, Lewici, odźwierni, śpiewacy, część ludu, Netinici i cały Izrael osiedlili się w swoich miastach. A *gdy* nastał siódmy miesiąc, synowie Izraela mieszkali w swoich miastach.

8

1 Wówczas zebrał się cały lud jak jeden mąż na placu, który *był* przed Bramą Wodną, i powiedział do Ezdrasza, uczonego w Piśmie, aby przyniósł księgę Prawa Mojżesza, które PAN nadał Izraelowi.
2 Wtedy Ezdrasz, kapłan, przyniósł Prawo przed zgromadzenie mężczyzn i kobiet oraz wszystkich, którzy mogli słuchać i rozumieć, *a działo się* to pierwszego dnia siódmego miesiąca.
3 I czytał je przed tym placem, który znajdował się przed Bramą Wodną, od rana aż do południa, przed mężczyznami i kobietami oraz tymi, którzy mogli zrozumieć; a uszy całego ludu były skupione na księdze Prawa.
4 Ezdrasz, uczony w Piśmie, stanął na drewnianym podwyższeniu, które przygotowano na ten cel, a obok niego, po prawej stronie, stali: Mattitiasz, Szema, Ananiasz, Uriasz, Chilkiasz i Maasejasz, a po lewej *stronie*: Pedajasz, Miszael, Malkiasz, Chaszum, Chaszbadana, Zachariasz *i* Meszullam.
5 Ezdrasz otworzył księgę na oczach całego ludu – gdyż stał wyżej niż on – a gdy ją otworzył, cały lud powstał.
6 I Ezdrasz błogosławił PANU, wielkiemu Bogu, a cały lud, podnosząc ręce, odpowiadał: Amen! Amen! Potem skłonili głowy i oddali pokłon PANU, padając twarzą ku ziemi.
7 Także Jeszua, Bani, Szerebiasz, Jamin, Akkub, Szabbetaj, Hodiasz, Maasejasz, Kelita, Azariasz, Jozabad, Chanan, Pelajasz i Lewici nauczali lud prawa. A lud stał na swoim miejscu.
8 Czytali więc z księgi Prawa Bożego wyraźnie i wyjaśniali znaczenie tak, żeby zrozumiano to, co czytali.
9 Potem Nehemiasz, to *jest* Tirszata, i Ezdrasz, kapłan i uczony w Piśmie, oraz Lewici, którzy nauczali lud, powiedzieli do całego ludu: Ten dzień jest poświęcony PANU, waszemu Bogu. Nie smućcie się ani nie płaczcie. Cały lud bowiem płakał, słuchając słowa Prawa.
10 I powiedział im: Idźcie, jedzcie tłuste potrawy i pijcie słodki napój, i poślijcie porcje tym, którzy sobie *nic* nie przygotowali. Dzień ten jest bowiem święty dla naszego PANA. Dlatego nie smućcie się, gdyż radość PANA jest waszą siłą.
11 A Lewici uspokajali cały lud, mówiąc: Uciszcie się, bo ten dzień jest święty. Nie smućcie się.
12 Rozszedł się więc cały lud, aby jeść i pić, aby rozsyłać porcje i radować się bardzo, gdyż zrozumiał słowa, które mu ogłoszono.
13 Następnego dnia naczelnicy rodów całego ludu, kapłani i Lewici zebrali się wokół Ezdrasza, uczonego w Piśmie, aby zrozumieć słowa Prawa.

14 I znaleźli przepis w Prawie, które PAN nadał przez Mojżesza, aby synowie Izraela mieszkali w szałasach podczas święta siódmego miesiąca;
15 I aby ogłoszono i obwieszczono we wszystkich ich miastach i w Jerozolimie: Wejdźcie na górę i przynieście gałęzie oliwne, gałęzie sosnowe i gałęzie mirtowe, gałęzie palmowe i gałęzie drzew gęstych, abyście czynili szałasy, jak jest napisane.
16 Lud więc wyszedł i przyniósł *je*, i czynił sobie szałasy, każdy na swoim dachu, na swoich dziedzińcach, na dziedzińcach domu Bożego, na placu Bramy Wodnej i na placu Bramy Efraima.
17 Całe zgromadzenie, wszyscy, którzy powrócili z niewoli, uczynili szałasy i mieszkali w nich, gdyż synowie Izraela nie czynili tego od dni Jozuego, syna Nuna, aż do tego dnia. I panowała wielka radość.
18 I *Ezdrasz* czytał z księgi Prawa Bożego każdego dnia, od pierwszego dnia aż do ostatniego. Przez siedem dni obchodzili święto, a dnia ósmego *odbyło się* uroczyste zgromadzenie według zwyczaju.

9

1 A w dwudziestym czwartym dniu tego miesiąca zgromadzili się synowie Izraela i pościli *odziani* w wory oraz posypani prochem.
2 I potomstwo Izraela odłączyło się od wszystkich cudzoziemców, stanęli i wyznawali swoje grzechy i nieprawości swoich ojców.
3 Stali na swoim miejscu i czytali księgę Prawa PANA, swego Boga, przez ćwierć dnia, a przez drugą ćwierć dnia wyznawali *grzechy* i oddawali pokłon PANU, swemu Bogu.
4 Potem na podwyższeniu dla Lewitów stanęli: Jeszua, Bani, Kadmiel, Szebaniasz, Bunni, Szerebiasz, Bani i Kenani i wołali donośnym głosem do PANA, swego Boga.
5 Następnie Lewici: Jeszua, Kadmiel, Bani, Chaszabnejasz, Szerebiasz, Hodiasz, Szebaniasz i Petachiasz powiedzieli: Powstańcie i błogosławcie PANU, waszemu Bogu, na wieki wieków. I niech będzie błogosławione twoje chwalebne imię, wywyższone nad wszelkie błogosławieństwo i wszelką chwałę.
6 Ty, ty jedynie jesteś PANEM. Ty uczyniłeś niebiosa, niebiosa niebios i całe ich wojsko, ziemię i wszystko, co jest na niej, morza i wszystko, co w nich jest, ty też utrzymujesz to wszystko; a wojska niebios oddają tobie pokłon.
7 Ty PANIE jesteś tym Bogiem, który wybrał Abrama. Wyprowadziłeś go z Ur chaldejskiego i nadałeś mu imię Abraham.
8 A uznałeś, że jego serce jest wierne przed tobą i zawarłeś z nim przymierze, że ziemię Kananejczyka, Chetyty, Amoryty, Peryzzyty, Jebusyty i Girgaszyty dasz jego potomstwu. I dotrzymałeś swojego słowa, bo jesteś sprawiedliwy.
9 Widziałeś utrapienie naszych ojców w Egipcie i wysłuchałeś ich wołania nad Morzem Czerwonym.
10 Dokonałeś znaków i cudów na faraonie, na wszystkich jego sługach i na całym ludzie jego ziemi. Wiedziałeś bowiem, że zuchwale postępowali z nimi. I w ten sposób uczyniłeś *wielkim* swoje imię, jak to *jest* dzisiaj.
11 Rozdzieliłeś morze przed nimi, a oni przeszli przez środek morza po suchej ziemi; ścigających ich wrzuciłeś zaś w głębię jak kamień w wody wzburzone.

12 I słupem obłoku prowadziłeś ich we dnie, a słupem ognia w nocy, aby
oświetlić im drogę, którą mieli iść.
13 Potem zstąpiłeś na górę Synaj i mówiłeś do nich z nieba. Dałeś im
sprawiedliwe sądy, słuszne prawa, dobre ustawy i przykazania.
14 Oznajmiłeś im swój święty szabat i nadałeś im przykazania, ustawy i
prawa przez swego sługę Mojżesza.
15 Dałeś im też chleb z nieba, kiedy byli głodni, i wyprowadziłeś im wodę
ze skały, kiedy byli spragnieni. Rozkazałeś im wejść do ziemi, którą
przysiągłeś im dać w posiadanie.
16 Ale oni i nasi ojcowie zuchwale sobie postąpili i uczynili twardym swój
kark, i nie słuchali twoich przykazań.
17 Odmówili posłuszeństwa i nie pamiętali o twoich cudach, które dla nich
czyniłeś, ale uczynili twardym swój kark i w swoim buncie ustanowili
sobie wodza, aby wrócić do swojej niewoli. Lecz ty jesteś Bogiem
przebaczenia – łaskawym i miłosiernym, nieskorym do gniewu i *pełnym*
wielkiej dobroci – i nie opuściłeś ich.
18 Nawet gdy uczynili sobie lanego cielca i powiedzieli: To jest twój Bóg,
który cię wyprowadził z ziemi Egiptu, i dopuścili się wielkich bluźnierstw;
19 Ty jednak w swoim wielkim miłosierdziu nie opuściłeś ich na pustyni.
Słup obłoku nie odstępował od nich we dnie, prowadząc ich na drodze,
ani słup ognisty w nocy, oświetlając ich i drogę, którą mieli iść.
20 Ponadto dałeś *im* swego dobrego ducha, aby ich pouczał; swojej manny
od ich ust nie odjąłeś i dałeś im wodę, gdy byli spragnieni.
21 I tak przez czterdzieści lat żywiłeś ich na pustyni i niczego im nie
brakowało; ich szaty nie starzały się, a ich nogi nie puchły.
22 Dałeś im królestwa i narody i rozmieściłeś ich po zakątkach, tak
że posiedli ziemię Sichona, ziemię króla Heszbonu, i ziemię Oga, króla
Baszanu.
23 Ich synów rozmnożyłeś jak gwiazdy na niebie i wprowadziłeś ich do
ziemi, którą obiecałeś ich ojcom, *mówiąc*, że wejdą, aby ją posiąść.
24 Weszli więc synowie i posiedli tę ziemię, gdy poniżyłeś przed nimi
mieszkańców tej ziemi, Kananejczyków, których wydałeś w ich ręce, oraz
ich królów i narody tej ziemi, aby postąpili z nimi według swojej woli.
25 Zdobyli warowne miasta i tłustą ziemię i posiedli domy pełne wszelkich
dóbr, wykopane studnie, winnice, oliwniki i drzewa owocowe w obfitości.
Jedli do syta i utyli, i rozkoszowali się w twojej wielkiej dobroci.
26 Ale stali się oporni i zbuntowali się, rzucili twoje Prawo za siebie, zabili
twoich proroków, którzy świadczyli przeciwko nim, aby ich nawrócić do
ciebie, i dopuszczali się wielkich bluźnierstw.
27 Wydałeś ich więc w ręce ich wrogów, którzy ich uciskali. A gdy w czasie
swego ucisku wołali do ciebie, ty z nieba wysłuchałeś ich i według swego
wielkiego miłosierdzia dawałeś im wybawicieli, którzy ich wybawiali z
rąk wrogów.
28 Lecz gdy mieli spokój, znowu czynili zło przed tobą. Dlatego
pozostawiłeś ich w ręce ich wrogów, aby panowali nad nimi. Lecz
gdy *znowu* zawracali i wołali do ciebie, ty z nieba wysłuchiwałeś ich i
wielokrotnie wybawiałeś ich według swojej litości.
29 I świadczyłeś przeciwko nim, aby ich nawrócić ku twojemu Prawu. Oni
jednak zuchwale postępowali i nie słuchali twoich przykazań, i grzeszyli

przeciwko twoim sądom, przez które – jeśli człowiek je zachowa, będzie żył. Odwracali plecy, czynili twardym swój kark i nie chcieli słuchać.
30 Przez wiele lat znosiłeś ich, świadcząc przeciwko nim przez swego
Ducha za pośrednictwem swoich proroków, lecz nie chcieli słuchać.
Wtedy wydałeś ich w ręce narodów tych ziem.
31 Ale ze względu na swoje wielkie miłosierdzie nie wyniszczyłeś i nie
opuściłeś ich, gdyż jesteś Bogiem łaskawym i miłosiernym.
32 Teraz więc, nasz Boże, Boże wielki, potężny i wzbudzający grozę,
dotrzymujący przymierza i miłosierdzia, niech nie wyda ci się małe całe
utrapienie, które przyszło na nas, na naszych królów, na naszych książąt,
na naszych kapłanów, na naszych proroków, na naszych ojców i na cały
twój lud, od czasów królów Asyrii aż do dziś.
33 Aczkolwiek ty jesteś sprawiedliwy we wszystkim, co nam przyszło, bo
postąpiłeś sprawiedliwie, a my postąpiliśmy niegodziwie.
34 Nasi królowie, nasi książęta, nasi kapłani i nasi ojcowie nie wypełnili
twojego prawa ani nie przestrzegali twoich przykazań i świadectw, przez
które świadczyłeś przeciwko nim.
35 Oni bowiem, *żyjąc* w swoim królestwie, pośród twojej wielkiej dobroci,
którą im okazałeś, w ziemi przestronnej i tłustej, którą im dałeś, nie
służyli tobie ani nie odwrócili się od swoich niegodziwych uczynków.
36 Oto jesteśmy dziś niewolnikami w ziemi, którą dałeś naszym ojcom, aby
jedli jej owoc i dobra, oto jesteśmy niewolnikami.
37 Ona *wydaje* obfite plony królom, których ustanowiłeś nad nami za nasze
grzechy. Oni panują nad naszym ciałem i nad naszym bydłem według
swojej woli, a my jesteśmy w wielkim ucisku.
38 W związku z tym wszystkim zawieramy mocne przymierze i zapisujemy
je, a nasi książęta, Lewici *i* kapłani pieczętują je.

10

1 A oto *ci*, którzy pieczętowali: Nehemiasz, Tirszata, syn Chakaliasza,
następnie Sedekiasz;
2 Serajasz, Azariasz, Jeremiasz;
3 Paszchur, Amariasz, Malkiasz;
4 Chattusz, Szebaniasz, Malluk;
5 Charim, Meremot, Obadiasz;
6 Daniel, Ginneton, Baruch;
7 Meszullam, Abiasz, Mijamin;
8 Maazjasz, Bilgaj i Szemajasz. To *byli* kapłani.
9 A Lewici: Jeszua, syn Azaniasza, Binnuj, *jeden* z synów Chenadada,
Kadmiel;
10 I bracia ich: Szebaniasz, Hodiasz, Kelita, Pelajasz, Chanan;
11 Mika, Rechob, Chaszabiasz;
12 Zakkur, Szerebiasz, Szebaniasz;
13 Hodiasz, Bani i Beninu.
14 Naczelnicy ludu: Parosz, Pachat-Moab, Elam, Zattu, Bani;
15 Bunni, Azgad, Bebaj;
16 Adoniasz, Bigwaj, Adin;
17 Ater, Ezechiasz, Azzur;
18 Hodiasz, Chaszum, Besaj;
19 Charif, Anatot, Nebaj;

20 Magpiasz, Meszullam, Chezir;
21 Meszezabeel, Sadok, Jaddua;
22 Pelatiasz, Chanan, Anajasz;
23 Ozeasz, Chananiasz, Chaszub;
24 Hallochesz, Pilcha, Szobek;
25 Rechum, Chaszabna, Maasejasz;
26 I Achiasz, Chanan, Anan;
27 Malluk, Charim i Baana.
28 A pozostali z ludu, kapłani, Lewici, odźwierni, śpiewacy, Netinici i wszyscy, którzy odłączyli się od narodów tych ziem do prawa Bożego: ich żony, synowie i córki, każdy zdolny i rozumny;
29 Przyłączyli się do swoich braci i do swoich dostojników, *zobowiązując* się pod klątwą i przysięgą, że będą postępować według prawa Bożego, które zostało nadane przez Mojżesza, sługę Boga, że będą zachowywać i wypełniać wszystkie przykazania PANA, naszego Pana, oraz jego sądy i ustawy;
30 I że nie damy naszych córek narodom tej ziemi ani ich córek nie weźmiemy dla naszych synów.
31 A jeśli ludy tej ziemi będą przynosiły na sprzedaż w dzień szabatu *jakikolwiek* towar albo zboże, nie będziemy brać od nich w szabat ani w święto. Siódmego roku zaniechamy *uprawy ziemi* oraz żądania wszelkiego długu.
32 Ustanowiliśmy sobie też zobowiązanie, że *każdego* roku będziemy dawać jedną trzecią sykla na służbę w domu naszego Boga;
33 Na chleb pokładny, na nieustanną ofiarę z pokarmów, na nieustanne całopalenia, w szabaty, w dni nowiu, w święta uroczyste, na rzeczy święte, na przebłagalne ofiary za grzech dla Izraela i na wszelkie prace w domu naszego Boga.
34 Rzuciliśmy też losy w sprawie ofiary drewna: kapłani, Lewici i lud, aby przynoszono je do domu naszego Boga według rodów, rokrocznie w oznaczonym czasie, aby było spalane na ołtarzu PANA, naszego Boga, jak jest napisane w Prawie.
35 *Będziemy* też rokrocznie przynosić do domu PANA pierwociny naszej ziemi i pierwociny wszelkiego owocu każdego drzewa;
36 I pierworodnych naszych synów, pierworodne naszego bydła, jak jest napisane w Prawie, i pierworodne naszych wołów i owiec – będziemy przynosić do domu naszego Boga, do kapłanów służących w domu naszego Boga.
37 Również pierwociny naszych ciast i ofiar podniesionych, owoc wszelkiego drzewa, moszczu i oliwy – przyniesiemy *to* do kapłanów, do komnat domu naszego Boga, a dziesięcinę naszej ziemi do Lewitów, aby ci Lewici otrzymali dziesięcinę z naszej pracy we wszystkich miastach.
38 Kapłan, syn Aarona, będzie z Lewitami, gdy będą oni pobierać dziesięcinę. A Lewici wniosą dziesięcinę z dziesięciny do domu naszego Boga, do komnat skarbca.
39 *Do tych* bowiem komnat synowie Izraela i Lewiego mają przynosić ofiarę zboża, moszczu i oliwy, *tam* gdzie są naczynia świątyni, kapłani pełniący służbę, odźwierni i śpiewacy. Tak oto nie zaniedbamy domu naszego Boga.

11

1 Przełożeni ludu zamieszkali więc w Jerozolimie, a reszta ludu rzucała losy, aby wyznaczyć jednego z dziesięciu na zamieszkanie w Jerozolimie, w świętym mieście, a dziewięciu pozostałych w *innych* miastach.
2 I lud błogosławił wszystkim mężczyznom, którzy dobrowolnie postanowili zamieszkać w Jerozolimie.
3 Oto naczelnicy tej prowincji, którzy zamieszkali w Jerozolimie – ale w innych miastach Judy mieszkali Izraelici, kapłani, Lewici, Netinici i synowie sług Salomona, każdy w swojej posiadłości, w swoim mieście:
4 I tak w Jerozolimie mieszkali *niektórzy* z synów Judy i Beniamina. Z synów Judy: Ataja, syn Uzjasza, syna Zachariasza, syna Amarasza, syna Szefatiasza, syna Mahalaleela z synów Peresa;
5 Także Maasejasz, syn Barucha, syna Kol-Chozego, syna Chasajasza, syna Chadajasza, syna Jojariba, syna Zachariasza, syna Szilonity.
6 Wszystkich synów Peresa mieszkających w Jerozolimie było czterystu sześćdziesięciu ośmiu dzielnych mężczyzn.
7 A to są synowie Beniamina: Sallu, syn Meszullama, syna Joeda, syna Pedajasza, syna Kolajasza, syna Maasejasza, syna Itiela, syna Jesajasza;
8 A po nim Gabbaj, Sallaj, *razem* dziewięciuset dwudziestu ośmiu.
9 I Joel, syn Zikriego, był ich przełożonym, a Juda, syn Senua, był *postawiony jako* drugi nad miastem.
10 Z kapłanów: Jedajasz, syn Jojariba, *i* Jachyn;
11 Serajasz, syn Chilkiasza, syna Meszullama, syna Sadoka, syna Merajota, syna Achituba – był on przełożonym domu Bożego.
12 I ich bracia, którzy pełnili służbę w domu – razem ośmiuset dwudziestu dwóch. Potem Adajasz, syn Jerochama, syna Pelaliasza, syna Amsiego, syna Zachariasza, syna Paszchura, syna Malkiasza.
13 I jego bracia, naczelnicy rodów – dwustu czterdziestu dwóch. I Amaszaj, syn Asareel, syna Achzaja, syna Meszillemota, syna Immera.
14 I ich bracia, dzielni wojownicy – stu dwudziestu ośmiu. Ich przełożonym był Zabdiel, syn Haggedolima.
15 A z Lewitów: Szemejasz, syn Chaszuba, syna Azrikama, syna Chaszabiasza, syna Bunniego.
16 Szabbetaj i Jozabad, z przełożonych Lewitów, *byli* odpowiedzialni za służbę na zewnątrz domu Bożego.
17 A Mattaniasz, syn Miki, syna Zabdiego, syna Asafa, kierował pieśń dziękczynną przy modlitwie. A Bakbukiasz był drugim spośród swoich braci, potem Abda, syn Szammuy, syna Galala, syna Jedutuna.
18 Wszystkich Lewitów w świętym mieście *było* dwustu osiemdziesięciu czterech.
19 Odźwierni: Akkub, Talmon i ich bracia, którzy trzymali straż przy bramach – razem stu siedemdziesięciu dwóch.
20 A pozostali z Izraela, z kapłanów i z Lewitów *mieszkali* we wszystkich miastach Judy, każdy w swoim dziedzictwie.
21 Ale Netinici mieszkali na Ofelu, a Sicha i Giszpa *stali* na czele Netinitów.
22 Przełożonym nad Lewitami w Jerozolimie *był* Uzzi, syn Baniego, syna Chaszabiasza, syna Mattaniasza, syna Miki. *Ci* z synów Asafa *byli* śpiewakami przy służbie w domu Bożym.
23 *Istniał* bowiem co do nich rozkaz króla, wyznaczający śpiewakom dzienną porcję na ich utrzymanie.

24 Petachiasz, syn Meszezabeela, z synów Zeracha, syna Judy, *był* przy boku
króla w każdej sprawie dotyczącej ludu.
25 A co do wsi i ich pól, niektórzy z synów Judy mieszkali w Kiriat-Arba
i przynależnych do niego wsiach, w Dibonie i przynależnych do niego
wsiach oraz w Jekkabseel i przynależnych do niego wsiach;
26 W Jeszua, Moladzie i Bet-Pelet;
27 W Chasar-Szual i w Beer-Szebie i przynależnych do niej wsiach;
28 W Siklag i w Mekona i przynależnych do niego wsiach;
29 W En-Rimmon, Sorea i Jarmut;
30 W Zanoach i w Adullam i przynależnych do nich wsiach, w Lakisz i na
przynależnych do niego polach i w Azece i przynależnych do niej wsiach.
Mieszkali więc od Beer-Szeby aż do doliny Hinnom.
31 Synowie Beniamina z Geba *mieszkali* w Mikmas, Ajja i w Betel i
przynależnych do niego wsiach;
32 W Anatot, Nob i Anania;
33 W Chasor, Rama i Gittaim;
34 W Chadid, Seboim i Neballat;
35 W Lod i Ono, i w Dolinie Rzemieślników.
36 A spośród Lewitów *mieszkali niektórzy* w działach Judy i Beniamina.

12

1 A oto kapłani i Lewici, którzy przybyli z Zorobabelem, synem Szealtiela,
i z Jeszuą: Serajasz, Jeremiasz, Ezdrasz;
2 Amariasz, Malluk, Chattusz;
3 Szekaniasz, Rechum, Meremot;
4 Iddo, Ginneton, Abiasz;
5 Mijamin, Maadiasz, Bilga;
6 Szemajasz, Jojarib, Jedajasz;
7 Sallu, Amok, Chilkiasz, Jedajasz. To *byli* przedniejsi z kapłanów i ze
swoich braci za dni Jeszuy.
8 A Lewici: Jeszua, Binnuj, Kadmiel, Szerebiasz, Juda i Mattaniasz, który
wraz z braćmi kierował śpiewem *pieśni dziękczynnych*.
9 A Bakbukiasz i Unni, ich bracia, *stali* naprzeciw nich w *swoich* służbach.
10 Jeszua spłodził Jojakima, a Jojakim spłodził Eliasziba, a Eliaszib spłodził
Jojadę;
11 Jojada spłodził Jonatana, a Jonatan spłodził Jadduę.
12 A za dni Jojakima naczelnikami rodu byli *następujący* kapłani: z
Serajasza – Merajasz, z Jeremiasza – Chananiasz;
13 Z Ezdrasza – Meszullam, z Amariasza – Jehochanan;
14 Z Malluki – Jonatan, z Szebaniasza – Józef;
15 Z Charima – Adna, z Merajota – Chelkaj;
16 Z Iddo – Zachariasz, z Ginneto – Meszullam;
17 Z Abiasza – Zikri, z Miniamina i Moadiasza – Piltaj;
18 Z Bilgi – Szammua, z Szemajasza – Jonatan;
19 A z Jojariba – Mattenaj, z Jedajasza – Uzzi;
20 Z Sallaj – Kallaj, z Amoka – Eber;
21 Z Chilkiasza – Chaszabiasz, z Jedajasza – Netanaeel.
22 Za dni Eliasziba, Jojady, Jochanana i Jadduy Lewici zostali spisani jako
naczelnicy rodów, a także kapłani, aż do panowania Dariusza Persa.

23 Synowie Lewiego, naczelnicy rodów, *zostali* spisani w księdze kronik aż do dni Jochanana, syna Eliasziba.
24 Naczelnikami Lewitów *byli*: Chaszabiasz, Szerebiasz, Jeszua, syn Kadmiela, i ich bracia, którzy stali naprzeciw nich, straż przy straży, aby chwalić i dziękować, według rozkazu Dawida, męża Bożego.
25 Mattaniasz i Bakbukiasz, Obadiasz, Meszullam, Talmon i Akkub *jako* odźwierni trzymali straż przy składnicach u bram.
26 Ci *żyli* za dni Jojakima, syna Jeszuy, syna Jocadaka, i za dni namiestnika Nehemiasza i Ezdrasza, kapłana i uczonego w Piśmie.
27 I na poświęcanie muru Jerozolimy odszukano Lewitów ze wszystkich ich miejsc, aby ich przyprowadzić do Jerozolimy, by mogli obchodzić poświęcenie z radością, dziękczynieniem, przy śpiewaniu, cymbałach, cytrach i harfach.
28 Zgromadzili się więc synowie śpiewaków, z równin wokół Jerozolimy i ze wsi Netofatytów;
29 Także z domu Gilgal, z pól Geba i z Azmawet. Śpiewacy bowiem zbudowali sobie wsie wokół Jerozolimy.
30 Wtedy kapłani i Lewici oczyścili się, po czym oczyścili też lud, bramy i mur.
31 Następnie kazałem przełożonym Judy wstąpić na mur i ustawiłem dwa wielkie zespoły dziękczynne, z których *jeden* szedł po murze na prawo, w kierunku Bramy Gnojnej.
32 Za nim szedł Hoszajasz i połowa przełożonych Judy;
33 Także Azariasz, Ezdrasz i Meszullam;
34 Juda, Beniamin, Szemajasz i Jeremiasz;
35 Potem *szli* z trąbami niektórzy z synów kapłanów, *mianowicie*: Zachariasz, syn Jonatana, syna Szemajasza, syna Mattaniasza, syna Michajasza, syna Zakkura, syna Asafa;
36 I jego bracia: Szemajasz, Azarel, Milalaj, Gilalaj, Maaj, Netaneel, Juda, Chanani z instrumentami muzycznymi Dawida, męża Bożego, a Ezdrasz, uczony w Piśmie, *szedł* przed nimi.
37 Następnie przy Bramie Źródlanej, która *była* naprzeciw nich, szli po schodach miasta Dawida, które prowadzą na mur, znad domu Dawida aż do Bramy Wodnej na wschodzie.
38 A drugi zespół dziękczynny, a ja za nim, szedł po murze w lewo z drugą połową *przełożonych*, od Wieży Pieców aż do Muru Szerokiego;
39 I znad Bramy Efraima, nad Bramą Starą, nad Bramą Rybną, obok Wieży Chananeela i Wieży Mea, aż do Bramy Owczej. I stanęli u Bramy Więziennej.
40 A tak stanęły oba zespoły dziękczynne w domu Bożym, a wraz z nimi ja i połowa przełożonych ze mną.
41 Także kapłani: Eliakim, Maasejasz, Miniamin, Michajasz, Elioenaj, Zachariasz, Chananiasz, z trąbami;
42 I Maasejasz, Szemajasz, Eleazar, Uzzi, Jehochanan, Malkiasz, Elam i Ezer. Śpiewacy głośno śpiewali, a Jizrachiasz był *ich* kierownikiem.
43 Tego dnia składali także wielkie ofiary i radowali się. Bóg bowiem dał im wielką radość. Również kobiety i dzieci radowały się, a radość Jerozolimy słychać było z daleka.

44 W tym czasie ustanowiono mężczyzn nad składnicami dla skarbów, ofiar, pierwocin i dziesięcin, aby w nich zgromadzono dla kapłanów i Lewitów udziały przyznane im przez Prawo z pól miejskich. Juda bowiem cieszył się z powodu kapłanów i Lewitów pełniących służbę;
45 I śpiewacy i odźwierni pełnili służbę dla swego Boga i służbę oczyszczenia, według rozkazu Dawida *i* jego syna Salomona.
46 Już bowiem dawno, za dni Dawida i Asafa, *byli ustanowieni* przełożeni nad śpiewakami oraz *były ustalone* pieśni pochwalne i dziękczynienia dla Boga.
47 Cały Izrael więc za dni Zorobabela i za dni Nehemiasza dawał porcje śpiewakom i odźwiernym na codzienne utrzymanie. Oddawali Lewitom to, co poświęcili, Lewici zaś oddawali *to* synom Aarona.

13

1 W tym dniu odczytano wobec ludu *fragment* z księgi Mojżesza. I znaleziono w niej zapis o tym, że Ammonita ani Moabita nigdy nie wejdzie do zgromadzenia Bożego;
2 Ponieważ nie wyszli synom Izraela na spotkanie z chlebem i wodą, lecz wynajęli przeciwko nim Balaama, aby ich przeklął. Nasz Bóg jednak przemienił przekleństwo w błogosławieństwo.
3 A gdy usłyszeli to prawo, odłączyli od Izraela wszystkich mieszanego pochodzenia.
4 Jakiś czas przedtem kapłan Eliaszib, przełożony nad komnatą domu naszego Boga, spowinowacony z Tobiaszem;
5 Przygotował dla niego wielką komnatę, w której składano wcześniej ofiary z pokarmów, kadzidło, naczynia, dziesięciny zboża, moszczu i oliwy, przysługujące Lewitom, śpiewakom i odźwiernym, a także ofiary dla kapłanów.
6 Ale przy tym wszystkim nie było mnie w Jerozolimie, gdyż w trzydziestym drugim roku Artakserksesa, króla Babilonu, przyszedłem do króla, a po *pewnym* czasie wyprosiłem od króla zezwolenie *na powrót*;
7 A gdy przybyłem do Jerozolimy, dowiedziałem się o występku, którego dopuścił się Eliaszib na korzyść Tobiasza – *o tym*, że przygotował dla niego komnatę w dziedzińcach domu Bożego.
8 A to bardzo mnie oburzyło. Wyrzuciłem więc wszystkie sprzęty domu Tobiasza z komnaty.
9 Kazałem wtedy oczyścić te komnaty i z powrotem wniosłem tam sprzęty domu Bożego, dary i kadzidło.
10 Dowiedziałem się także, że Lewitom nie dostarczono ich przydziałów, a Lewici i śpiewacy, którzy wykonywali pracę, rozbiegli się, każdy do swojego pola.
11 Zgromiłem więc przełożonych, mówiąc: Czemu dom Boży jest opuszczony? Potem zebrałem ich i postawiłem na ich stanowiskach.
12 A cały Juda przyniósł dziesięciny ze zboża, moszczu i oliwy do składnic.
13 I nad składnicami ustanowiłem dozorcami Szelemiasza, kapłana, Sadoka, uczonego w Piśmie, i Pedajasza, z Lewitów. Do pomocy *mieli* Chanana, syna Zakkura, syna Mattaniasza. Oni bowiem uchodzili za wiernych, a ich obowiązkiem było rozdzielanie *przydziałów* swoim braciom.

14 Wspomnij na mnie, mój Boże, za to i nie wymazuj moich dobrych uczynków, których dokonałem dla domu swojego Boga i dla jego służb.
15 W tych dniach widziałem w Judzie ludzi tłoczących prasy w szabat i noszących snopy, które kładli na osły, także winogrona, figi i wszelkie ciężary, które przywozili do Jerozolimy w dzień szabatu. I zgromiłem ich *za to*, że w ten dzień sprzedają żywność.
16 Także Tyryjczycy, którzy tam mieszkali, przynosili ryby i wszelki towar, a sprzedawali w szabat synom Judy i w Jerozolimie.
17 Dlatego zgromiłem przełożonych w Judzie i powiedziałem do nich: Cóż to jest za nieprawość, której się dopuszczacie, bezczeszcząc dzień szabatu?
18 Czy nie tak postępowali wasi ojcowie, za co nasz Bóg sprowadził całe to nieszczęście na nas i na to miasto? A wy ściągacie jeszcze większy gniew na Izraela, bezczeszcząc szabat.
19 A gdy mrok okrył bramy Jerozolimy przed szabatem, rozkazałem zamknąć wrota. Nakazałem też, aby ich nie otwierać aż dopiero po szabacie. Postawiłem również *niektórych* z moich sług przy bramach, aby nie wnoszono żadnych ciężarów w dzień szabatu.
20 Tak więc handlarze i sprzedawcy wszelkiego towaru nocowali raz czy dwa razy poza Jerozolimą.
21 Świadczyłem przeciwko nim i powiedziałem do nich: Dlaczego nocujecie przy murze? Jeśli uczynicie to jeszcze raz, podniosę rękę na was. *I tak* od tego czasu nie przychodzili już w szabat.
22 Następnie rozkazałem Lewitom, aby się oczyścili i przyszli czuwać przy bramach, aby uświęcić dzień szabatu. I pamiętaj mnie za to, mój Boże, i zmiłuj się nade mną według obfitości swojego miłosierdzia.
23 W tych dniach widziałem też Żydów, którzy pojęli sobie żony aszdodskie, ammonickie i moabskie.
24 A połowa ich dzieci mówiła w języku aszdodskim, nie umiejąc mówić po hebrajsku, ale *każdy* według języka swego narodu.
25 Dlatego zgromiłem ich i przekląłem, a niektórych z nich biłem, wyrwałem ich włosy i zaprzysiągłem ich na Boga: Nie wydawajcie swoich córek ich synom ani nie bierzcie ich córek dla waszych synów ani dla siebie.
26 Czy nie przez to zgrzeszył Salomon, król Izraela? A przecież wśród wielu narodów nie było króla jak on, był umiłowany przez swego Boga, a Bóg ustanowił go królem nad całym Izraelem. A przecież nawet jego przywiodły do grzechu cudzoziemskie kobiety.
27 Czyż i wam pozwolimy na to, abyście dopuszczali się tego wielkiego zła i grzeszyli przeciwko naszemu Bogu, pojmując za żony cudzoziemki?
28 A *jeden* z synów Jojady, syna arcykapłana Eliasziba, był zięciem Choronity Sanballata. Wygnałem go więc od siebie.
29 Zapamiętaj im, mój Boże, że splamili kapłaństwo i przymierze z kapłanami i Lewitami.
30 I oczyściłem ich od wszelkiego cudzoziemca, i ustaliłem obowiązki kapłanom i Lewitom, każdemu w swojej służbie;
31 I *przepisy* dotyczące ofiary drewna w ustalonym czasie, *a* także pierwocin. Wspomnij na mnie, mój Boże, dla *mojego* dobra.

Księga Estery

1 I stało się za dni Aswerusa – tego Aswerusa, który królował od Indii aż do Etiopii nad stu dwudziestoma siedmioma prowincjami;
2 Że w tych dniach, gdy król Aswerus zasiadał na tronie swego królestwa w pałacu Suza;
3 W trzecim roku swego panowania wyprawił u siebie ucztę dla wszystkich swoich książąt i sług. Stawili się przed nim dowódcy Persów i Medów oraz dostojnicy i książęta prowincji.
4 I pokazywał bogactwa i chwałę swego królestwa oraz wspaniałość swego majestatu przez wiele dni, *mianowicie* przez sto osiemdziesiąt dni.
5 A po upływie tych dni król wyprawił ucztę dla wszystkich ludzi znajdujących się w pałacu Suza, od największego aż do najmniejszego, *przez* siedem dni na dziedzińcu, w ogrodzie pałacu króla.
6 *Wisiały w nim* białe, zielone i błękitne tkaniny przymocowane sznurami z bisioru i purpury do srebrnych pierścieni na słupach z marmuru. Złote i srebrne łoża *stały* na posadzce z kryształu i marmuru, z białego i czarnego marmuru.
7 A napój podawano w złotych naczyniach, każde z naczyń było zaś inne, a wina królewskiego było pod dostatkiem, jak przystało na króla.
8 Ale do picia, według polecenia, nikt nikogo nie przymuszał. Tak bowiem rozkazał król wszystkim zarządcom swego domu, aby czynili według woli każdego.
9 Królowa Waszti także wyprawiła ucztę dla kobiet w domu królewskim, który należał do króla Aswerusa.
10 A dnia siódmego, gdy serce króla rozweseliło się winem, rozkazał on Mechumanie, Bizzecie, Charbonie, Bigcie, Abagcie, Zetarowi i Karkasowi, siedmiu eunuchom, którzy służyli przy królu Aswerusie;
11 Aby przyprowadzili przed oblicze króla królową Waszti w koronie królewskiej, chcąc pokazać ludowi i książętom jej piękność. Była bowiem bardzo piękna.
12 Ale królowa Waszti odmówiła przyjścia na rozkaz króla, przekazany przez eunuchów. Król więc bardzo się rozgniewał, a gniew w nim zapłonął.
13 Wtedy król zapytał mędrców obeznanych z czasami (gdyż taki był zwyczaj, aby *sprawy* królewskie przedkładać wszystkim znawcom prawa i sądu;
14 A jego najbliższymi byli: Karszena, Szetar, Admata, Tarszisz, Meres, Marsena i Memukan, siedmiu książąt perskich i medyjskich, którzy oglądali oblicze króla i zajmowali pierwsze miejsce w królestwie);
15 Co według prawa *należy* czynić z królową Waszti za to, że nie wykonała rozkazu króla Aswerusa *przekazanego* przez eunuchów?
16 Wtedy Memukan odpowiedział przed królem i książętami: Królowa Waszti wystąpiła nie tylko przeciw samemu królowi, ale przeciw wszystkim książętom i wszystkim ludom, które *żyją* we wszystkich prowincjach króla Aswerusa.
17 Kiedy bowiem postępek królowej rozniesie się wśród wszystkich kobiet, wzgardzą one swoimi mężami w swoich oczach i powiedzą: Król Aswerus

rozkazał przyprowadzić królową Waszti przed swoje oblicze, a ona nie przyszła.
18 Jeszcze dzisiaj księżniczki perskie i medyjskie, które słyszały o postępku królowej, będą mówiły to samo wszystkim książętom króla, a będzie wiele pogardy i gniewu.
19 *Dlatego więc*, jeśli król uzna to za słuszne, niech wyjdzie od króla wyrok i niech będzie wpisany do praw perskich i medyjskich, które są nieodwołalne: Że Waszti nie przyjdzie już przed oblicze króla Aswerusa, a jej godność królewską niech król da innej, lepszej od niej.
20 A gdy ten wyrok, wydany przez króla, będzie ogłoszony w całym jego królestwie – a jest ono wielkie – wtedy wszystkie żony okażą szacunek swoim mężom, od wielkiego aż do małego.
21 Ta rada podobała się królowi i książętom i król uczynił według rady Memukana.
22 I rozesłał listy do wszystkich prowincji królewskich, do każdej prowincji *napisany* jej własnym pismem, i do każdego ludu w jego języku, aby każdy mężczyzna był panem w swoim domu. A ogłoszono to w języku każdego narodu.

2

1 Po tych wydarzeniach, gdy ustał gniew króla Aswerusa, wspomniał on na Waszti i na to, co uczyniła, oraz dekret, który został wydany przeciwko niej.
2 I dworzanie króla, którzy mu usługiwali, powiedzieli: Niech poszukują dla króla młodych dziewic o pięknej urodzie;
3 I niech król ustanowi urzędników we wszystkich prowincjach swego królestwa, aby zgromadzili wszystkie młode dziewice o pięknej urodzie w pałacu Suza, w domu kobiet, pod opieką Hegaja, eunucha królewskiego, stróża kobiet, i niech im dadzą *środki* do ich pielęgnacji.
4 A ta panienka, która spodoba się królowi, zostanie królową w miejsce Waszti. Spodobała się ta rada królowi i tak uczynił.
5 A w pałacu Suza był pewien Żyd imieniem Mardocheusz, syn Jaira, syna Szimejego, syna Kisza, z pokolenia Beniamina.
6 Został on uprowadzony z Jerozolimy wraz z innymi pojmanymi, których uprowadzono razem z Jechoniaszem, królem Judy, którego wziął do niewoli Nabuchodonozor, król Babilonu.
7 Był *on* opiekunem Hadassy, to jest Estery, córki swego stryja, nie miała ona bowiem ani ojca, ani matki. A *była to* panna piękna i urodziwa. Mardocheusz, po śmierci jej ojca i matki, przyjął ją za córkę.
8 A gdy ogłoszono rozkaz króla i jego dekret i gdy zgromadzono wiele panien w pałacu Suza pod opieką Hegaja, wzięto też i Esterę do domu króla pod opieką Hegaja, stróża kobiet.
9 I spodobała mu się dziewczyna, i znalazła łaskę w jego oczach, tak że od razu *kazał* dać jej środki pielęgnacyjne, należną jej część, oraz siedem dobranych dziewcząt z domu króla. Następnie przeniósł ją i jej dziewczęta do najlepszej części w domu kobiet.
10 *Ale* Estera nie oznajmiła swojego ludu ani pochodzenia, ponieważ Mardocheusz nakazał jej, by tego nie ujawniała.
11 A Mardocheusz każdego dnia przechadzał się przed dziedzińcem domu kobiet, aby się dowiedzieć o zdrowie Estery i co się z nią stanie.

12 A gdy nadchodziła kolej na każdą z tych panien, aby wejść do króla Aswerusa po upływie dwunastu miesięcy zgodnie z prawem dla kobiet – był to bowiem okres ich pielęgnacji: sześć miesięcy olejkiem z mirry, a sześć miesięcy wonnościami i *innymi* środkami pielęgnacji dla kobiet;
13 Wtedy panna udawała się do króla, *a* czegokolwiek żądała, dawano jej, aby z tym szła z domu kobiet aż do domu królewskiego.
14 Wieczorem wychodziła, rano zaś wracała do drugiego domu kobiet pod opiekę Szaaszgaza, eunucha królewskiego, stróża nałożnic. Nie przychodziła już więcej do króla, chyba że spodobała się królowi i wzywano ją po imieniu.
15 A gdy przyszła kolej na Esterę, córkę Abichaila, stryja Mardocheusza, który ją przyjął za córkę – aby udała się do króla, nie żądała niczego prócz tego, co polecił Hegaj, eunuch króla, stróż kobiet. I Estera zyskała łaskę w oczach wszystkich, którzy na nią patrzyli.
16 Zabrano więc Esterę do króla Aswerusa, do jego domu królewskiego, w dziesiątym miesiącu, to jest w miesiącu Tebet, w siódmym roku jego panowania.
17 I król umiłował Esterę nad wszystkie kobiety, i znalazła ona łaskę i jego przychylność ponad wszystkie panny, tak że włożył jej na głowę koronę królewską i uczynił ją królową w miejsce Waszti.
18 Potem król wyprawił wielką ucztę dla wszystkich swoich książąt i sług, ucztę Estery, a prowincje uwolnił od podatków i porozdawał dary, jak przystało na króla.
19 Gdy ponownie zebrano dziewice, Mardocheusz siedział przy bramie króla.
20 A Estera nie oznajmiła *jeszcze* swego pochodzenia ani ludu, tak jak jej rozkazał Mardocheusz. Estera wykonała polecenie Mardocheusza, tak jak dawniej, gdy była jeszcze pod jego opieką.
21 W tych dniach, gdy Mardocheusz siedział przy bramie króla, dwaj eunuchowie króla, Bigtan i Teresz, stróże progu, byli rozgniewani i szukali sposobności, aby podnieść rękę na króla Aswerusa.
22 Dowiedział się o tym Mardocheusz i oznajmił *to* królowej Esterze, a Estera oznajmiła to królowi w imieniu Mardocheusza.
23 A gdy tę sprawę zbadano, okazała się prawdziwa. Powieszono więc obydwu na szubienicy i zapisano to w księgach kronik przed królem.

3

1 Po tych wydarzeniach król Aswerus uczynił wielkim Hamana, syna Hammedaty, Agagitę, wywyższył go i umieścił jego tron ponad wszystkimi książętami, którzy *byli* przy nim.
2 A wszyscy słudzy króla, którzy *stali* w bramie królewskiej, klękali przed Hamanem i oddawali mu pokłon. Tak bowiem rozkazał co do niego król. Ale Mardocheusz nie klękał przed nim ani nie oddawał mu pokłonu.
3 Dlatego też słudzy króla, którzy *stali* w bramie królewskiej, pytali Mardocheusza: Czemu przekraczasz rozkaz króla?
4 A gdy tak do niego dzień po dniu mówili, a on ich nie słuchał, donieśli *o tym* Hamanowi, aby się przekonać, czy Mardocheusz będzie obstawał przy swoim. Powiedział im bowiem, że jest Żydem.
5 A gdy Haman zobaczył, że Mardocheusz nie klęka ani nie oddaje mu pokłonu, Haman napełnił się gniewem.

6 Uważał to za rzecz zbyt łagodną podnieść rękę na samego Mardocheusza,
ponieważ doniesiono mu, z jakiego ludu pochodzi Mardocheusz. Szukał
więc Haman sposobności, aby wytracić wszystkich Żydów, którzy byli w
całym królestwie Aswerusa, to jest lud Mardocheusza.
7 *Tak więc* w pierwszym miesiącu, w miesiącu Nisan, w dwunastym roku
króla Aswerusa, rzucano przed Hamanem Pur, czyli los, od dnia do dnia
i od miesiąca do miesiąca, *aż* do dwunastego *miesiąca*, to jest miesiąca
Adar.
8 Potem Haman powiedział do króla Aswerusa: Jest pewien lud rozpros-
zony i rozsypany pomiędzy ludami we wszystkich prowincjach twego
królestwa. Jego prawa są inne od *praw* wszystkich ludów, a praw króla nie
przestrzega. Dlatego więc nie jest korzystne dla króla tak go pozostawić.
9 Jeśli król uzna to za słuszne, niech zostanie zapisane, że *ten lud* ma
być wytracony. A *ja* odważę dziesięć tysięcy talentów srebra do rąk
przełożonych nad tą pracą, aby je wnieśli do skarbca królewskiego.
10 Wtedy król zdjął pierścień ze swojej ręki i dał go Hamanowi Agagicie,
synowi Hammedaty, wrogowi Żydów.
11 Król powiedział do Hamana: Przekazuję ci to srebro i ten lud, abyś
uczynił z nim, co ci się podoba.
12 Wezwano więc pisarzy króla w pierwszym miesiącu, dnia trzynastego
tego miesiąca, i napisano wszystko tak, jak Haman rozkazał, do satrapów
królewskich, do namiestników z każdej prowincji i do dowódców
każdego ludu z każdej prowincji według jej pisma i do każdego narodu
według jego języka. *Listy* napisano w imieniu króla Aswerusa i
opieczętowano *je* sygnetem króla.
13 Potem rozesłano je przez gońców do wszystkich prowincji królewskich,
aby zgładzono, wymordowano i wytracono wszystkich Żydów, od
młodego do starca, dzieci i kobiety, w jeden dzień, mianowicie trzynastego
dnia dwunastego miesiąca, miesiąca Adar, a ich mienie zagrabiono.
14 A odpis tego pisma *miał być* podany we wszystkich prowincjach,
ogłoszony wszystkim ludom, aby były gotowe na ten dzień.
15 Gońcy więc wyruszyli przynaglani rozkazem króla, a dekret ogłoszono
także w pałacu Suza. A król i Haman zasiedli, aby pić, lecz miasto Suza
było zatrwożone.

4

1 Kiedy Mardocheusz dowiedział się o wszystkim, co się stało, rozdarł
swoje szaty i przyodział się w wór, następnie *posypał się* popiołem,
wyszedł na środek miasta i lamentował głośno i gorzko.
2 I doszedł aż do bramy królewskiej, gdyż nie wolno było wejść w bramę
królewską przyodzianemu w wór.
3 W każdej prowincji, gdzie tylko dotarł rozkaz króla i jego dekret, *nastała*
wielka żałoba wśród Żydów, nastał też post, płacz i lament, a wielu leżało
w worze i w popiele.
4 Przyszły więc służące Estery i jej eunuchowie i opowiedzieli jej *o*
tym. Wtedy królowa bardzo się zasmuciła i posłała szaty, aby ubrać
Mardocheusza i zdjąć z niego wór. Ale *on ich* nie przyjął.

5 Wtedy Estera zawołała Hataka, *jednego* z eunuchów króla, którego on dał
jej do posługi, i rozkazała mu pójść do Mardocheusza, aby się dowiedział,
co to ma znaczyć i dlaczego tak się stało.
6 Wyszedł więc Hatak do Mardocheusza na plac miejski, który był przed
bramą królewską;
7 I Mardocheusz opowiedział mu wszystko, co mu się przydarzyło, także
o sumie srebra, którą Haman obiecał odważyć do skarbca królewskiego
za Żydów, aby zostali wytraceni.
8 Ponadto dał mu odpis dekretu o ich zagładzie, który ogłoszono w Suzie,
aby pokazał *go* Esterze, powiadomił ją i rozkazał, aby poszła do króla,
błagając go o swój lud i wstawiając się za nim.
9 Przyszedł więc Hatak i przekazał Esterze słowa Mardocheusza.
10 I Estera odpowiedziała Hatakowi i poleciła mu iść do Mardocheusza:
11 Wszyscy słudzy króla oraz lud z prowincji królewskich wiedzą, że
ktokolwiek – mężczyzna lub kobieta – wejdzie do króla na dziedziniec
wewnętrzny, nie będąc wezwany, podlega tylko jednemu prawu – ma
zostać zabity, z wyjątkiem tego, nad którym król wyciągnie złote berło,
ten zostanie przy życiu. Ale mnie nie wezwano, aby wejść do króla, już
od trzydziestu dni.
12 I powiedziano Mardocheuszowi słowa Estery.
13 Wtedy Mardocheusz polecił przekazać Esterze taką odpowiedź: Nie
myśl sobie, że ty jedna spośród wszystkich Żydów ocalejesz w domu
królewskim.
14 Jeśli bowiem ty całkowicie będziesz milczeć w tym czasie, uwolnienie
i wybawienie dla Żydów przyjdzie z innego miejsca, ale ty i dom twego
ojca zginiecie. A kto wie, czy nie na tę właśnie chwilę dostąpiłaś godności
królestwa?
15 Estera poleciła, by odpowiedziano Mardocheuszowi:
16 Idź, zbierz wszystkich Żydów, którzy się znajdują w Suzie, i pośćcie
za mnie, nie jedzcie ani nie pijcie przez trzy dni, nocą i dniem. Ja także i
moje służące będziemy pościć, a potem wejdę do króla, choć to niezgodne
z prawem. A jeśli zginę, to zginę.
17 Poszedł więc Mardocheusz i uczynił wszystko, co mu rozkazała Estera.

5

1 Trzeciego dnia Estera ubrała się w szaty królowej, stanęła na
wewnętrznym dziedzińcu domu króla, naprzeciw domu króla. A król
siedział na swoim królewskim tronie w domu króla naprzeciw bramy
domu.
2 A gdy król zobaczył królową Esterę, stojącą na dziedzińcu, znalazła ona
łaskę w jego oczach i król wyciągnął do Estery złote berło, które *trzymał*
w ręku. Estera więc zbliżyła się i dotknęła końca berła.
3 Król zapytał ją: Co ci jest, królowo Estero? Jaka jest twoja prośba?
Choćbyś prosiła o połowę królestwa, będzie ci dane.
4 Estera odpowiedziała: Jeśli to się królowi podoba, to niech przyjdzie król
i Haman dzisiaj na ucztę, którą dla niego przygotowałam.
5 Król powiedział: Zawołajcie szybko Hamana, aby spełnił prośbę Estery.
Przyszedł więc król i Haman na ucztę, którą wyprawiła Estera.

6 Potem król zapytał Esterę, gdy się napił wina: Jaka jest twoja prośba, a będzie ci dane. Jakie jest twoje życzenie? Choćbyś prosiła o połowę królestwa, będzie ci dane.
7 Na to Estera odpowiedziała: *Oto* moje życzenie i moja prośba:
8 Jeśli znalazłam łaskę w oczach króla i jeśli królowi się podoba, aby spełnić moją prośbę i wykonać moje życzenie, to niech przyjdzie król i Haman na ucztę, którą im przygotuję, a jutro uczynię według słowa króla.
9 I wyszedł Haman tego dnia wesoły i dobrej myśli. Ale gdy Haman zobaczył Mardocheusza w bramie królewskiej, że on ani nie powstał, ani się nie poruszył przed nim, napełnił się gniewem na Mardocheusza.
10 Opanował się jednak Haman, a gdy przyszedł do domu, posłał po swoich przyjaciół i Zeresz, swoją żonę.
11 I opowiadał im Haman o wspaniałości jego bogactwa, o mnóstwie swoich synów oraz o tym wszystkim, jak wielkim król go uczynił i jak go wywyższył ponad *innych* książąt i sługi króla.
12 Ponadto Haman powiedział: Nawet królowa Estera nikogo oprócz mnie nie zaprosiła na ucztę z królem, którą przygotowała, a jeszcze na jutro zostałem do niej zaproszony z królem.
13 Ale to wszystko jest dla mnie niczym, dopóki widzę Żyda Mardocheusza, siedzącego w bramie królewskiej.
14 Wtedy jego żona Zeresz oraz wszyscy jego przyjaciele powiedzieli mu: Niech postawią szubienicę wysoką na pięćdziesiąt łokci, a rano powiedz królowi, aby powieszono na niej Mardocheusza. Potem idź wesół z królem na ucztę. I spodobała się Hamanowi ta rada, i rozkazał postawić szubienicę.

6

1 A tej nocy król nie mógł spać, kazał więc przynieść księgę pamiątkową kronik. I odczytano ją przed królem.
2 I tam znaleziono zapisek, że to Mardocheusz doniósł na Bigtana i Teresza, dwóch eunuchów króla, stróżów progu, że usiłowali podnieść rękę na króla Aswerusa.
3 Wtedy król zapytał: Jaką cześć i jaki zaszczyt przyznano za to Mardocheuszowi? Odpowiedzieli słudzy króla, jego dworzanie: Niczego mu nie przyznano.
4 Król zapytał: Kto jest na dziedzińcu? A właśnie Haman przyszedł na zewnętrzny dziedziniec domu królewskiego, aby porozmawiać z królem, by powiesić Mardocheusza na szubienicy, którą dla niego przygotował.
5 Słudzy króla odpowiedzieli mu: Oto Haman stoi na dziedzińcu. Król powiedział: Niech wejdzie.
6 I Haman wszedł. A król zapytał go: Co uczynić temu mężczyźnie, którego król chce uczcić? A Haman myślał w swoim sercu: Kogo by król chciał uczcić bardziej niż mnie?
7 Odpowiedział Haman królowi: Dla mężczyzny, którego król chce uczcić;
8 Niech przyniosą szatę królewską, w którą się ubiera król, *niech przyprowadzą* konia, na którym jeździ król, i niech włożą mu koronę królewską na głowę;
9 Potem niech przekażą tę szatę i konia do rąk jednego z najznakomitszych książąt, niech ubiorą tego mężczyznę, którego król chce uczcić, niech

go prowadzą na koniu po placu miejskim i niech wołają przed nim: Tak postąpi się z mężczyzną, którego król chce uczcić.
10 Wtedy król powiedział do Hamana: Spiesz się, weź szatę i konia, tak jak powiedziałeś, i uczyń tak z Żydem Mardocheuszem, który siedzi w bramie królewskiej. Nie pomiń niczego z tego wszystkiego, co powiedziałeś.
11 Haman wziął więc szatę i konia, ubrał Mardocheusza i prowadził go na koniu po placu miejskim, wołając przed nim: Tak postąpi się z mężczyzną, którego król chce uczcić.
12 Potem wrócił Mardocheusz do bramy królewskiej, Haman zaś pospieszył się do swego domu smutny, z nakrytą głową.
13 I Haman opowiedział swojej żonie Zeresz i wszystkim swoim przyjaciołom o wszystkim, co mu się przydarzyło. Jego mędrcy i jego żona Zeresz powiedzieli: Jeśli Mardocheusz, przed którym zacząłeś upadać, pochodzi z narodu żydowskiego, to nie przemożesz go, ale niezawodnie upadniesz przed nim.
14 A gdy oni jeszcze z nim rozmawiali, oto przyszli eunuchowie króla, aby spiesznie zaprowadzić Hamana na ucztę, którą przygotowała Estera.

7

1 Król i Haman przybyli więc na ucztę do królowej Estery.
2 I drugiego dnia, gdy się napił wina, król znowu zapytał Esterę: Jaka jest twoja prośba, królowo Estero, a będzie ci dane. Jakie jest twoje życzenie? Choćbyś *prosiła* nawet o połowę królestwa, tak się stanie.
3 Wtedy królowa Estera odpowiedziała: Jeśli znalazłam łaskę w twoich oczach, o królu, i jeśli królowi się spodoba, niech będzie mi darowane moje życie na moją prośbę i mój naród na moje życzenie.
4 Zostaliśmy bowiem sprzedani, ja i mój lud, aby nas zgładzić, wymordować i wytracić. Gdybyśmy zostali sprzedani jako niewolnicy i niewolnice, milczałabym, chociaż wróg nigdy by nie mógł wynagrodzić tej szkody *wyrządzonej* królowi.
5 Wtedy król Aswerus odpowiedział do królowej Estery: Któż to jest i gdzie jest ten, którego serce jest tak nadęte, aby ośmielił się tak uczynić?
6 Estera odpowiedziała: Tym przeciwnikiem i wrogiem jest niegodziwy Haman. I Haman zatrwożył się przed królem i królową.
7 Wówczas król wstał w gniewie, opuścił ucztę *i poszedł* do ogrodu pałacowego. Haman zaś stał, aby błagać królową Esterę o życie, gdyż widział, że król postanowił jego zgubę.
8 Potem król wrócił z ogrodu pałacowego do domu, gdzie się odbywała uczta, a Haman upadł na łoże, na którym siedziała Estera. Wtedy król powiedział: Czy jeszcze chce gwałcić królową przy mnie w domu? A gdy te słowa wyszły z ust króla, natychmiast zakryto twarz Hamana.
9 I Charbona, jeden z eunuchów, powiedział do króla: Oto szubienica przygotowana przez Hamana dla Mardocheusza, który dbał o dobro króla, stoi przy domu Hamana, wysoka na pięćdziesiąt łokci. Król powiedział: Powieście go na niej.
10 I powieszono Hamana na tej szubienicy, którą przygotował dla Mardocheusza. I tak gniew króla się uspokoił.

8

1 Tego dnia król Aswerus dał królowej Esterze dom Hamana, wroga Żydów, a Mardocheusz przyszedł przed króla, gdyż Estera powiedziała *mu*, kim on jest dla niej.
2 Wtedy król zdjął swój pierścień, który zabrał Hamanowi, i dał go Mardocheuszowi. Estera zaś ustanowiła Mardocheusza nad domem Hamana.
3 Potem Estera jeszcze mówiła do króla, upadła mu do nóg i z płaczem prosiła go, aby odwrócił złość Hamana, Agagity, i jego zamiar, który powziął przeciwko Żydom.
4 Wtedy król wyciągnął ku Esterze złote berło, a Estera wstała i stanęła przed królem.
5 I powiedziała: Jeśli królowi się podoba, jeśli znalazłam łaskę w jego oczach, jeśli król uzna to za słuszne i jeśli ja jestem miła w jego oczach, niech zostanie napisane, aby wycofano listy obmyślone przez Hamana, syna Hammedaty, Agagity, które napisał, aby wytracić Żydów, którzy *są* we wszystkich prowincjach królewskich.
6 Jakże bowiem mogłabym patrzeć na to nieszczęście, które spotka mój lud? Jak mogłabym patrzeć na zgubę mojej rodziny?
7 Wtedy król Aswerus powiedział do królowej Estery i do Żyda Mardocheusza: Oto dałem Esterze dom Hamana, a jego powieszono na szubienicy, ponieważ podniósł rękę na Żydów.
8 Napiszcie więc do Żydów to, co uznacie za słuszne, w imieniu króla i zapieczętujcie pierścieniem królewskim. To bowiem, co zostało napisane w imieniu króla i zapieczętowane pierścieniem królewskim, nie może być odwołane.
9 Zwołano więc pisarzy króla w tym czasie, trzeciego miesiąca, to jest miesiąca Siwan, dwudziestego trzeciego *dnia* tego *miesiąca*, i napisano wszystko, tak jak nakazał Mardocheusz, do Żydów, do satrapów, do namiestników i do przełożonych prowincji, które rozciągają się od Indii aż do Etiopii, do stu dwudziestu siedmiu prowincji, do każdej prowincji jej pismem i do każdego ludu w jego języku, i do Żydów ich pismem i w ich języku.
10 A gdy napisał w imieniu króla Aswerusa i zapieczętował pierścieniem królewskim, rozesłał listy przez gońców jeżdżących na koniach szybkich i na mułach młodych;
11 Że król dał wolność Żydom, którzy byli we wszystkich miastach, aby zgromadzili się i stanęli w obronie swego życia, aby też wytracili, zabili i wygubili wszystkich zbrojnych napadających na nich wśród ludu i prowincji, wraz z ich dziećmi i kobietami, a ich mienie *zabrali* jako łup;
12 *I to* w jednym dniu we wszystkich prowincjach króla Aswerusa, *mianowicie* trzynastego dnia dwunastego miesiąca, to jest miesiąca Adar.
13 Odpis tego pisma, w którym wydano dekret dla każdej prowincji, ogłoszono wszystkim ludom, że Żydzi będą gotowi na ten dzień do pomsty nad swymi wrogami.
14 *Wtedy* wyruszyli gońcy, jeżdżący na szybkich koniach i na mułach, przynaglani rozkazem króla. Dekret ogłoszono także w pałacu Suza.
15 A Mardocheusz wyszedł od króla *ubrany* w niebieskie i białe szaty królewskie, z wielką koroną złotą i w płaszcz z bisioru i purpury. A

miasto Suza weseliło i radowało się.
16 Dla Żydów nastały światło i wesele, radość i cześć.
17 A w każdej prowincji i w każdym mieście, dokądkolwiek rozkaz króla i jego dekret dotarły, Żydzi mieli wesele, radość, ucztę i doniosły dzień. Wielu zaś spośród ludu tych ziem zostało Żydami. Padł bowiem na nich strach przed Żydami.

9

1 A dwunastego *miesiąca*, czyli miesiąca Adar, trzynastego dnia tego miesiąca, gdy nadszedł czas wypełnienia rozkazu króla i jego dekretu, tego dnia, kiedy wrogowie Żydów spodziewali się, że będą panować nad nimi, stało się wprost przeciwnie, ponieważ Żydzi panowali nad tymi, którzy ich nienawidzili.
2 Żydzi bowiem zebrali się w swoich miastach we wszystkich prowincjach króla Aswerusa, aby podnieść rękę na tych, którzy pragnęli ich zguby. A nikt nie mógł im stawić oporu, gdyż strach przed nimi padł na wszystkie ludy.
3 I wszyscy przełożeni prowincji, satrapowie, namiestnicy i urzędnicy królewscy popierali Żydów, bo padł na nich strach przed Mardocheuszem.
4 Mardocheusz był bowiem wielki w domu króla, a jego sława rozchodziła się po wszystkich prowincjach, gdyż Mardocheusz stawał się coraz większy.
5 Tak to Żydzi zabili wszystkich swoich wrogów mieczem, mordując i niszcząc, a czynili z tymi, co ich nienawidzili, według swego upodobania.
6 Nawet i w pałacu Suza Żydzi zabili i wytracili pięciuset mężczyzn;
7 I Parszandatę, Dalfona i Aspatę;
8 I Poratę, Adalię i Arydata;
9 I Parmasztę, Arisaja, Aridaja i Wajezatę;
10 Tych dziesięciu synów Hamana, syna Hammedaty, wroga Żydów, zabili, ale po łupy nie wyciągnęli swej ręki.
11 Tego samego dnia dotarła do króla wiadomość o liczbie zabitych w pałacu Suza.
12 I król powiedział do królowej Estery: W pałacu Suza Żydzi zabili i wytracili pięciuset mężczyzn oraz dziesięciu synów Hamana. *A* w pozostałych prowincjach królewskich, cóż uczynili? Jaką masz jeszcze prośbę, a będzie spełniona. Czego jeszcze sobie życzysz, a stanie ci się.
13 Estera odpowiedziała: Jeśli się królowi spodoba, niech wolno będzie jutro Żydom, którzy są w Suzie, uczynić według dekretu dzisiejszego i niech powieszą dziesięciu synów Hamana na szubienicy.
14 I król rozkazał, aby tak uczyniono. Ogłoszono dekret w Suzie i powieszono dziesięciu synów Hamana.
15 A Żydzi, którzy *byli* w Suzie, zgromadzili się także dnia czternastego miesiąca Adar i zabili w Suzie trzystu mężczyzn, lecz po łupy nie wyciągnęli swojej ręki.
16 Pozostali zaś Żydzi, którzy byli w prowincjach królewskich, zebrali się w obronie swojego życia i mieli odpoczynek od swoich wrogów. Zabili siedemdziesiąt pięć tysięcy swoich wrogów, lecz po łupy nie wyciągnęli swojej ręki;

17 W dniu trzynastym miesiąca Adar, a odpoczywali czternastego *dnia* tego *miesiąca* i obchodzili go jako dzień uczty i wesela.
18 Ale Żydzi, którzy byli w Suzie, zebrali się dnia trzynastego i czternastego tego miesiąca, a piętnastego *dnia* odpoczęli i obchodzili go jako dzień uczty i wesela.
19 Dlatego Żydzi mieszkający we wsiach i w miasteczkach nieobwarowanych obchodzą czternasty dzień miesiąca Adar jako dzień radości, uczty i jako doniosły dzień, w którym posyłają sobie dary żywnościowe.
20 A Mardocheusz spisał te wydarzenia i rozesłał listy do wszystkich Żydów, którzy *byli* we wszystkich prowincjach króla Aswerusa, bliskich i dalekich;
21 Zobowiązując ich, aby obchodzili czternasty dzień miesiąca Adar i piętnasty dzień tego samego *miesiąca*, rokrocznie;
22 Jako dni, w których Żydzi odpoczęli od swoich wrogów, i miesiąc, który obrócił się im ze smutku w radość, a z płaczu w dzień radości – aby obchodzili je jako dni uczty i wesela oraz posyłania sobie darów żywnościowych, a ubogim darów.
23 *Wszyscy* Żydzi przyjęli to, co sami zaczęli czynić, a co napisał im Mardocheusz;
24 Haman bowiem, syn Hammedaty, Agagity, wróg wszystkich Żydów, wymyślił plan przeciw Żydom, aby ich wytracić, i rzucił Pur, czyli los, aby ich wytracić i zniszczyć;
25 Ale gdy Estera przyszła przed króla, ten wydał dekret na piśmie, aby jego niegodziwy zamiar, który obmyślił przeciwko Żydom, obrócił się na głowę jego, i aby powiesić jego i jego synów na szubienicy.
26 Dlatego nazwali te dni Purim, od nazwy Pur. A z powodu wszystkich słów tego listu oraz na podstawie tego, co widzieli i co ich spotkało;
27 Żydzi postanowili i wzięli na siebie, na swoje potomstwo i na wszystkich, którzy się do nich przyłączyli, nieustający *obowiązek*, aby obchodzono te dwa dni stosownie do pisma i zgodnie z ustalonym czasem każdego roku;
28 I że te dni *będą* wspominane i obchodzone we wszystkich pokoleniach, w każdej rodzinie, w każdej prowincji i w każdym mieście; że te dni Purim nie zaginą wśród Żydów, a pamięć o nich nie ustanie u ich potomstwa.
29 Królowa Estera, córka Abichaila, i Żyd Mardocheusz napisali z całą powagą, aby potwierdzić ten drugi list dotyczący Purim.
30 Mardocheusz posłał ten list do wszystkich Żydów, do stu dwudziestu siedmiu prowincji królestwa Aswerusa, ze słowami pokoju i prawdy;
31 Aby ustanowić te dni Purim w ustalonym czasie, jak to Żyd Mardocheusz i królowa Estera ustanowili je i jak zobowiązali samych siebie i swoje potomstwo, na pamiątkę postu i ich lamentacji.
32 Nakaz Estery potwierdził ustawę dotyczącą tych *dni* Purim i zostało to zapisane *w* księdze.

10

1 Potem król Aswerus nałożył podatek na *swoją* ziemię i na wyspy morskie.
2 A wszystkie dzieła jego potęgi i mocy oraz opis wielkości Mardocheusza, którą wyróżnił go król, czy nie są zapisane w księgach kronik królów Medii i Persji?

3 Żyd Mardocheusz *był* bowiem drugi po królu Asweruzie, wielki w oczach Żydów i cieszący się uznaniem wśród wielu swoich braci, troszczył się o dobro swego ludu i głosił pokój całemu swemu ludowi.

Księga Hioba

1 Był w ziemi Uz człowiek imieniem Hiob; ten człowiek był doskonały i prawy, i bojący się Boga, a stroniący od zła.
2 I urodziło mu się siedmiu synów i trzy córki.
3 A jego dobytek stanowiło siedem tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów i pięćset oślic; *miał też* bardzo liczną służbę. Był on człowiekiem najmożniejszym wśród wszystkich ludzi Wschodu.
4 Jego synowie schodzili się i urządzali ucztę, każdy w *swoim* domu w ustalonym dniu. Posyłali po swoje trzy siostry i zapraszali je, aby jadły i piły wraz z nimi.
5 A gdy minęły dni uczty, Hiob posyłał i poświęcał ich. Potem wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenia *stosownie do* ich liczby. Mówił bowiem Hiob: Może moi synowie zgrzeszyli i złorzeczyli Bogu w swoich sercach. Tak Hiob czynił zawsze.
6 Zdarzyło się *pewnego* dnia, gdy synowie Boży przybyli, aby stanąć przed PANEM, że też szatan pojawił się wśród nich.
7 Wtedy PAN zapytał szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odpowiedział PANU: Krążyłem po ziemi i przechadzałem się po niej.
8 PAN powiedział do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba – że nie ma nikogo mu równego na ziemi? *To* człowiek doskonały i prawy, bojący się Boga i stroniący od zła.
9 A szatan odpowiedział PANU: Czy Hiob za darmo boi się Boga?
10 Czy nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i wszystkiego, co ma? Błogosławiłeś dziełom jego rąk, a jego dobytek rozmnożył się na ziemi.
11 Ale wyciągnij tylko swoją rękę i dotknij wszystkiego, co ma, a *na pewno* będzie ci w twarz złorzeczył.
12 Wtedy PAN powiedział do szatana: Oto wszystko, co ma, *jest* w twojej mocy, tylko na niego nie wyciągaj ręki. I szatan odszedł sprzed oblicza PANA.
13 Zdarzyło się *któregoś* dnia, gdy jego synowie i córki jedli i pili wino w domu najstarszego brata;
14 Że do Hioba przybył posłaniec i powiedział: Woły orały, a oślice pasły się obok nich;
15 I napadli Sabejczycy, i zabrali je, a sługi pozabijali ostrzem miecza. Uszedłem tylko ja sam, aby cię *o tym* powiadomić.
16 A gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i powiedział: Ogień Boży spadł z nieba, spalił owce i sługi i pochłonął ich. Uszedłem tylko ja sam, aby cię *o tym* powiadomić.
17 A gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i powiedział: Chaldejczycy podzieleni na trzy oddziały napadli na wielbłądy, zabrali je, a sługi pozabijali ostrzem miecza. Uszedłem tylko ja sam, aby cię *o tym* powiadomić.
18 A gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i powiedział: Twoi synowie i córki jedli i pili wino w domu najstarszego brata;
19 A oto gwałtowny wiatr powiał od pustyni i uderzył w cztery węgły domu, tak że zawalił się na dzieci i pomarły. Uszedłem tylko ja sam, aby cię *o tym* powiadomić.

20 Wtedy Hiob wstał, rozdarł swój płaszcz, ogolił swoją głowę, potem upadł na ziemię i oddał pokłon;
21 I powiedział: Nagi wyszedłem z łona swojej matki i nagi tam powrócę. PAN dał, PAN też wziął, niech imię PANA będzie błogosławione.
22 W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył ani nie oskarżał Boga o nic niewłaściwego.

2

1 I *znowu pewnego* dnia, gdy synowie Boży przybyli, aby stanąć przed PANEM, wśród nich przyszedł też szatan, aby stanąć przed PANEM.
2 Wtedy PAN powiedział do szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odpowiedział PANU: Krążyłem po ziemi i przechadzałem się po niej.
3 PAN zapytał szatana: Czy zauważyłeś mojego sługę Hioba – że nie ma nikogo mu równego na ziemi? *To* człowiek doskonały i prawy, bojący się Boga i stroniący od zła. On jeszcze trwa w swojej prawości, choć ty mnie pobudziłeś przeciw niemu, abym go niszczył bez powodu.
4 Szatan odpowiedział PANU: Skórę za skórę; wszystko, co człowiek ma, odda za swoje życie;
5 Ale wyciągnij tylko swoją rękę i dotknij jego kości i ciała, a *na pewno* będzie ci w twarz złorzeczył.
6 Wtedy PAN powiedział do szatana: Oto jest w twojej ręce, ale jego życie zachowaj.
7 Wyszedł więc szatan sprzed oblicza PANA i dotknął Hioba bolesnymi wrzodami, od stóp aż po czubek głowy.
8 A *ten* wziął skorupę, aby się nią skrobać, i siedział w popiele.
9 Jego żona powiedziała mu: Jeszcze trwasz w swojej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj.
10 I odpowiedział jej: Mówisz, tak jak mówią głupie kobiety. Czy *tylko* dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy? W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył swymi ustami.
11 A gdy trzej przyjaciele Hioba usłyszeli o całym nieszczęściu, które spadło na niego, przyszli, każdy ze swego miejsca: Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Umówili się bowiem, aby przyjść i wraz z nim lamentować, i pocieszyć go.
12 A gdy z daleka podnieśli swoje oczy, nie poznali go. Podnieśli swój głos i płakali, a potem każdy z nich rozdarł swój płaszcz i rzucał proch w górę na swoją głowę;
13 I siedzieli z nim na ziemi przez siedem dni i siedem nocy i żaden z nich nie przemówił do niego ani słowem. Widzieli bowiem ogrom *jego* bólu.

3

1 Potem Hiob otworzył swoje usta i przeklinał swój dzień.
2 Hiob odezwał się i zawołał:
3 Niech zginie dzień, w którym się urodziłem, i noc, *w którą* powiedziano: Poczęty mężczyzna.
4 Niech ten dzień stanie się ciemnością, niech o niego nie troszczy się Bóg z wysokości i nie oświetla go światłość.
5 Niech go pokryje ciemność i cień śmierci, niech go ogarnie obłok i przerazi mrok dnia.

6 Niech tą nocą zawładnie ciemność, niech nie będzie liczona wśród dni
roku *i* nie wejdzie w liczbę miesięcy.
7 Niech ta noc będzie samotna, niech nie będzie w niej radosnego śpiewu.
8 Niech przeklną ją ci, którzy przeklinają dzień, którzy są gotowi podnieść
swój lament.
9 Niech gwiazdy zaćmią się *o* zmierzchu, niech nie doczeka się światła ani
nie zobaczy zorzy porannej;
10 Bo nie zamknęła drzwi łona mej *matki* i nie ukryła smutku przed moimi
oczami.
11 Czemu nie umarłem w łonie? *Czemu* nie zginąłem, kiedy wyszedłem z
łona?
12 Czemu przyjęły mnie kolana? Czemu *przyjęły mnie* piersi, abym mógł
je ssać?
13 Teraz bowiem leżałbym i trwał w spokoju, spałbym i odpoczywał;
14 Z królami i z doradcami ziemi, którzy sobie budowali opustoszałe
miejsca;
15 Albo z książętami, którzy mieli złoto i napełnili swe domy srebrem;
16 Albo *czemu* nie stałem się jak ukryty, martwy płód, jak niemowlęta,
które nie widziały światła?
17 Tam bezbożni przestają straszyć, tam pozbawieni siły odpoczywają.
18 Tam więźniowie razem wypoczywają i nie słyszą głosu ciemięzcy.
19 Mały i wielki *są* tam sobie równi i niewolnik jest wolny od swego pana.
20 Czemu nędznemu dane jest światło, a życie *tym*, którzy są rozgoryczeni
na duszy;
21 Którzy z tęsknotą wypatrują śmierci, a *ta* nie przychodzi, choć jej
szukają pilniej niż ukrytych skarbów;
22 Którzy wielce się radują i cieszą, kiedy grób znajdują?
23 *Czemu dane jest światło* człowiekowi, którego droga jest ukryta i
którego Bóg osaczył?
24 Kiedy bowiem mam jeść, przychodzi moje wzdychanie, a moje jęki
rozchodzą się jak woda;
25 Bo to, czego się bałem, spotkało mnie, a to, czego się obawiałem, spadło
na mnie.
26 Nie byłem bezpieczny, nie miałem spokoju ani odpoczynku, a jednak
nadeszła trwoga.

4

1 Wtedy Elifaz z Temanu odpowiedział:
2 Jeśli będziemy rozmawiać z tobą, nie będzie ci przykro? Ale któż może
się od mówienia powstrzymać?
3 Oto nauczałeś wielu i ręce słabe umocniłeś.
4 Twoje słowa podnosiły upadającego, a omdlałe kolana wzmacniałeś.
5 A teraz, gdy *to* przyszło na ciebie, opadasz z sił, dotknęło cię i się
trwożysz.
6 Czy twoja bojaźń nie była twoją ufnością, a prawość twoich dróg – twoją
nadzieją?
7 Przypomnij sobie, proszę, czy kiedykolwiek zginął ktoś niewinny? Albo
gdzie sprawiedliwych wytępiono?
8 Według tego, co zauważyłem, ci, którzy orzą zło i sieją niegodziwość,
zbierają je.

9 Od tchnienia Boga giną i od powiewu jego gniewu niszczeją.
10 Ryk lwa, głos dzikiego lwa i zęby lwiątek są złamane.
11 Lew ginie z braku łupu i młode lwicy rozpraszają się.
12 Oto potajemnie doszło do mnie słowo i moje ucho usłyszało szept.
13 W rozmyślaniu o nocnych widzeniach, gdy twardy sen spada na ludzi;
14 Ogarnęły mnie strach i drżenie, od których wszystkie moje kości zadrżały.
15 Wtedy duch przeszedł przed moją twarzą, zjeżyły się włosy na moim ciele.
16 Stanął, lecz nie rozpoznałem jego wyglądu, *tylko jakiś* kształt *był* przed moimi oczami; nastała cisza, a potem usłyszałem głos *mówiący*:
17 Czy śmiertelny człowiek może być sprawiedliwszy niż Bóg? Czy człowiek *może być* czystszy niż jego Stwórca?
18 Oto swoim sługom nie ufa i w swoich aniołach dostrzega braki;
19 O ileż bardziej w tych, którzy mieszkają w domach glinianych, których podstawa jest w prochu – łatwiej *ich* zgnieść niż mola.
20 Od poranka aż do wieczora są gładzeni; giną na wieki, a nikt *tego* nie zauważa.
21 Czy ich wspaniałość nie przemija wraz z nimi? Umierają, ale nie w mądrości.

5

1 Wołaj więc, jeśli jest ktoś, kto by ci odpowiedział; i do którego ze świętych się zwrócisz?
2 Gniew bowiem zabija głupiego, a prostaka uśmierca zawiść.
3 Widziałem głupiego, jak zapuścił korzenie, lecz zaraz przekląłem jego mieszkanie.
4 Jego synowie są daleko od ratunku, zostają zdeptani w bramie, a nie *ma* nikogo, kto by *ich* ocalił.
5 Jego żniwo głodny pożera, wydobywa je spośród *samych* cierni, a chciwy pochłania ich bogactwa.
6 Utrapienie bowiem nie powstaje z prochu ani z ziemi nie wyrasta niedola;
7 Lecz człowiek rodzi się na niedolę, jak iskry z węgla wzlatują w górę.
8 Ja jednak szukałbym Boga i Bogu przedstawił swoją sprawę;
9 Który czyni rzeczy wielkie i niezbadane, cudowne i niezliczone;
10 Który zsyła deszcz na ziemię i spuszcza wody na pola;
11 Który pokornych stawia wysoko, a smutnych wywyższa ku zbawieniu;
12 Który wniwecz obraca zamysły przebiegłych, tak że ich ręce nie wykonują ich zamiaru;
13 Który chwyta mądrych w ich przebiegłości, tak że rada przewrotnych szybko upada.
14 Za dnia napotykają ciemność, a w południe idą po omacku jak w nocy.
15 On wybawia ubogiego od miecza, od ich ust, i z ręki mocarza.
16 Tak to uciśniony ma nadzieję, a nieprawość zamyka swe usta.
17 Oto błogosławiony człowiek, którego Bóg karze; nie gardź więc karceniem Wszechmocnego.
18 On bowiem rani, ale i opatruje, uderza, a jego ręce uzdrawiają.
19 Z sześciu nieszczęść cię wyrwie, a w siódmym nie dotknie cię zło.
20 W głodzie wybawi cię od śmierci, a na wojnie od mocy miecza.

21 Przed biczem języka będziesz zasłonięty i nie ulękniesz się spustoszenia, gdy nadejdzie.
22 Będziesz się śmiał ze spustoszenia i głodu, nie będziesz się bał zwierząt ziemi.
23 Zawrzesz bowiem przymierze z kamieniami na polu, a okrutny zwierz polny będzie żyć z tobą w pokoju.
24 I poznasz, że twój przybytek *jest* spokojny; odwiedzisz swoje mieszkanie, a nie zgrzeszysz.
25 Poznasz też, że twoje potomstwo się rozmnoży, a twoje dzieci *będą* jak trawa ziemi.
26 W sędziwym wieku zejdziesz do grobu, jak snop zboża zbierany w swym czasie.
27 Oto do tego doszliśmy i tak jest. Słuchaj tego i rozważ to sobie.

6

1 Hiob zaś odpowiedział tymi słowami:
2 O gdyby dokładnie zważono moją udrękę i włożono na szalę całe moje nieszczęście!
3 Byłoby to cięższe niż piasek morski. Dlatego moje słowa plączą się.
4 *Tkwią* we mnie bowiem strzały Wszechmocnego, których jad osuszył mego ducha, *a* strachy Boże walczą przeciwko mnie.
5 Czy dziki osioł ryczy, gdy ma trawę? Czy wół ryczy nad swoją paszą?
6 Czy można zjeść niesmaczną rzecz bez soli? Czy ma jakiś smak białko jajka?
7 *Czego się przedtem* moja dusza nie chciała dotknąć, jest to *teraz* moim bolesnym pokarmem.
8 Oby się spełniła moja prośba i Bóg dał mi to, czego pragnę!
9 Oby się Bogu spodobało to, aby mnie zniszczyć, aby opuścić rękę i mnie odciąć!
10 Wtedy miałbym jeszcze pociechę – chociaż pałam boleścią, niech *Bóg* mi nie folguje – nie zataiłem bowiem słów Świętego.
11 Jaka *jest* moja siła, abym miał wytrwać? Jaki jest mój koniec, abym przedłużał swoje życie?
12 Czy moja siła jest siłą kamieni? Czy moje ciało jest ze spiżu?
13 Czy moja obrona nie jest we mnie? Czy mój rozsądek odszedł ode mnie?
14 Strapionemu należy się litość od przyjaciela, ale on opuścił bojaźń Wszechmogącego.
15 Moi bracia zawiedli jak potok, odpływają jak gwałtowne potoki;
16 Które są mętne od lodu, w których śnieg się ukrywa;
17 W czasie roztopów znikają; *w czasie* upałów nikną ze swego miejsca.
18 Wiją się ścieżki ich dróg; rozpływają się w nicość i giną.
19 Podróżni z Temy wypatrywali ich; wędrowcy z Seby pokładali w nich nadzieję.
20 Ale zawiedli się w oczekiwaniu, przyszli tam i zawstydzili się.
21 Staliście się niczym; widzicie moją niedolę i lękacie się.
22 Czy powiedziałem: Przynieście mi *coś*? lub: Dajcie mi z waszego majątku?
23 Lub: Wybawcie mnie z rąk wroga? lub: Wykupcie mnie z rąk okrutników?
24 Pouczcie mnie, a zamilknę; pokażcie mi, w czym zbłądziłem.

25 O jak mocne są słowa prawdziwe! Ale cóż sprawi wasze obwinianie?
26 Czy zamierzacie ganić *moje* słowa i mowę zrozpaczonego, jakby były wiatrem?
27 Nawet sierotę przytłaczacie i kopiecie *doły* pod swoim przyjacielem.
28 Teraz więc zechciejcie spojrzeć na mnie, a *zobaczycie*, czy kłamię wam w oczy.
29 Zawróćcie, proszę, a niech nie będzie *w was* nieprawości; zawróćcie, a *poznacie* moją sprawiedliwość w tym.
30 Czy w moim języku jest nieprawość? Czy moje podniebienie nie rozeznaje przewrotności?

7

1 Czy człowiekowi nie jest wyznaczony czas na ziemi? Czy jego dni *nie są* jak dni najemnika?
2 Jak sługa pragnie cienia, jak najemnik oczekuje *zapłaty* za swoją pracę;
3 Tak moim udziałem są miesiące próżne, a przeznaczono mi noce bolesne.
4 Gdy się kładę, mówię: Kiedy minie noc, abym mógł wstać? I jestem pełny niepokoju aż do świtu.
5 Moje ciało pokryte jest robactwem i strupami w prochu, moja skóra pęka i ropieje.
6 Moje dni biegną szybciej niż czółenko tkackie i przemijają bez nadziei.
7 Pamiętaj, że moje życie *jest* wiatrem, moje oko już nie zobaczy dobra.
8 Oko, które mnie widziało, już mnie nie zobaczy. Twoje oczy *są zwrócone* na mnie, a mnie *już* nie ma.
9 *Jak* obłok się rozchodzi i przemija, tak ten, kto zstępuje do grobu, nie wraca.
10 Nie wróci już do swego domu ani nie pozna go już jego miejsce.
11 Dlatego nie mogę powstrzymać swoich ust, będę mówił w utrapieniu swego ducha, będę narzekał w goryczy swojej duszy.
12 Czy jestem morzem albo wielorybem, że postawiłeś przy mnie straż?
13 Gdy mówię: Pocieszy mnie moje łóżko i moje posłanie ulży mojemu narzekaniu;
14 Wtedy straszysz mnie snami i przerażasz mnie widzeniami;
15 Tak że moja dusza wybrałaby sobie uduszenie, raczej śmierć niż życie.
16 Uprzykrzyło mi się *życie*, nie chcę żyć wiecznie. Zostaw mnie, bo moje dni są marnością.
17 Czym *jest* człowiek, że go tak wywyższasz i że zwracasz ku niemu swoje serce?
18 Że nawiedzasz go każdego ranka i w każdej chwili doświadczasz?
19 Kiedy odwrócisz się ode mnie i zostawisz mnie, abym mógł przełknąć swoją ślinę?
20 Zgrzeszyłem, cóż mam czynić, stróżu człowieka? Czemu mnie wziąłeś za cel, abym był sam dla siebie ciężarem?
21 Czemu nie przebaczysz mojego przestępstwa i nie zmażesz mojej nieprawości? Teraz bowiem położę się w prochu i *gdy* rano będziesz mnie szukał, nie będzie mnie.

8

1 Wtedy Bildad z Szuach odpowiedział:

2 Jak długo będziesz mówił takie rzeczy? *Jak długo* słowa z twoich ust
będą jak gwałtowny wiatr?
3 Czy Bóg wypacza sąd? Czy Wszechmocny wypacza sprawiedliwość?
4 Jeśli twoi synowie zgrzeszyli przeciwko niemu, a on ich odrzucił za ich
nieprawość;
5 Jeśli zwrócisz się pilnie do Boga i będziesz błagać Wszechmocnego;
6 Jeśli jesteś czysty i prawy, wtedy na pewno obudzi się dla ciebie i
poszczęści mieszkaniu twojej sprawiedliwości.
7 A *choćby* twój początek był niewielki, jednak twój koniec bardzo się
rozmnoży.
8 Bo zapytaj, proszę, dawnych pokoleń i rozważ doświadczenie ich ojców;
9 (My bowiem jesteśmy wczorajsi i nic nie wiemy, ponieważ nasze dni na
ziemi są *jak* cień).
10 Czy oni nie pouczą cię i nie powiedzą ci, i czy z ich serc nie wypłyną
słowa?
11 Czy sitowie urośnie bez wilgoci? Czy trzcina urośnie bez wody?
12 Chociaż jeszcze jest świeża i nieskoszona, prędzej usycha niż inna trawa.
13 Takie *są* drogi wszystkich, którzy zapominają Boga, i *tak* zginie nadzieja
obłudnika.
14 Jego nadzieja zostanie podcięta, a jego ufność *będzie* jak pajęczyna.
15 Oprze się o swój dom, ale się nie ostoi; uchwyci się go, ale nie przetrwa.
16 Zieleni się na słońcu i w ogrodzie jego świeża latorośl wyrasta.
17 Jego korzenie są splątane wśród kamieni i wyrastają spośród nich.
18 Ale gdy go wyrwą z jego miejsca, wtedy miejsce to wyprze się go,
mówiąc: Nie widziałem cię.
19 Takie oto *jest* szczęście jego drogi, a z ziemi wyrosną inni.
20 Oto Bóg nie odrzuci *człowieka* prawego, ale złoczyńcom nie poda ręki;
21 Aż się napełnią twoje usta uśmiechem, a twoje wargi radością.
22 Gdyż ci, którzy cię nienawidzą, okryją się hańbą, a namiotu niegodzi-
wych *już* nie będzie.

9

1 A Hiob odpowiedział:
2 Doprawdy, wiem, że tak *jest*. Lecz jak człowiek miałby być usprawiedli-
wiony przed Bogiem?
3 Gdyby chciał się z nim spierać, nie odpowie mu ani raz na tysiąc.
4 Ma on mądre serce i potężną siłę. Kto mu się sprzeciwił i powodziło mu
się?
5 On przenosi góry, a *ludzie* nie zauważają, przewraca je w swoim gniewie.
6 On wstrząsa ziemią z jej miejsca i trzęsą się jej filary.
7 On rozkaże słońcu i ono nie wschodzi, zamyka też gwiazdy pieczęcią.
8 On sam rozciąga niebiosa i kroczy po falach morza.
9 On stworzył Niedźwiedzicę, Oriona, Plejady i gwiazdozbiory południa.
10 On czyni rzeczy wielkie i niezbadane, cuda, których zliczyć nie można.
11 Oto przechodzi obok mnie, a nie widzę go; mija mnie, a ja go nie
dostrzegam.
12 Oto gdy zabiera, któż go powstrzyma? Któż mu powie: Co czynisz?
13 Gdyby Bóg nie odwrócił swego gniewu, zuchwali pomocnicy upadliby
pod nim.

14 Jakże ja mu odpowiem? *Jakie* słowa wybiorę, aby się z nim spierać?
15 Choćbym był sprawiedliwy, nie odpowiedziałbym mu, lecz błagałbym swojego sędziego.
16 Choćbym go wzywał, a on by się odezwał, jeszcze nie uwierzyłbym, że mnie wysłuchał;
17 Kruszy mnie bowiem burzą i pomnaża moje rany bez powodu.
18 Nie pozwala mi odetchnąć, raczej napełnia mnie goryczą.
19 Jeśli *chodzi* o siłę, oto jest potężny, a jeśli chodzi o sąd, któż mnie przed nim przyprowadzi?
20 Jeśli się usprawiedliwię, moje usta mnie potępią. Jeśli powiem, że jestem doskonały, to one wykażą, że jestem przewrotny.
21 Choćbym był doskonały, przecież nie znałbym swojej duszy; gardziłbym swoim życiem.
22 Jedno jest *pewne*, dlatego powiedziałem: On niszczy *zarówno* doskonałego, *jak* i niegodziwego;
23 Jeśli bicz nagle zabija, śmieje się on z doświadczenia niewinnych.
24 Ziemia została wydana w ręce niegodziwego. On zakrywa oblicze sędziów. A jeśli nie on, któż *to czyni*?
25 Ale moje dni są szybsze niż goniec, uciekły i nie widziały nic dobrego.
26 Przeminęły jak szybkie łodzie, jak orzeł, który rzuca się na żer.
27 Jeśli powiem: Zapomnę o swojej skardze, zaniecham swego gniewu i pocieszę się;
28 Wtedy przerażają mnie wszystkie moje cierpienia, bo wiem, że nie uznasz mnie za niewinnego.
29 Jeśli jestem niegodziwy, to czemu trudzę się na próżno?
30 Choćbym się umył wodą ze śniegu i oczyścił mydłem swoje ręce;
31 Ty i tak zanurzysz mnie w dole i moje szaty będą się mną brzydzić.
32 On bowiem nie jest człowiekiem jak ja, abym śmiał mu odpowiedzieć i abyśmy razem stanęli przed sądem.
33 Nie ma między nami rozjemcy, który mógłby położyć rękę na nas obu.
34 Niech tylko zdejmie ze mnie swoją rózgę, a jego groza niech mnie już nie przeraża;
35 Wtedy będę mówił i nie będę się go bać; ale tak nie jest ze mną.

10

1 Moja dusza zmęczona jest życiem; dam upust swemu narzekaniu, będę mówił w goryczy swej duszy.
2 Powiem Bogu: Nie potępiaj mnie. Oznajmij mi, czemu wiedziesz ze mną spór?
3 Czy dobrze ci z tym, że mnie uciskasz, że odrzucasz dzieło swoich rąk i sprzyjasz radzie niegodziwych?
4 Czy masz oczy cielesne? Czy widzisz, jak człowiek widzi?
5 Czy twoje dni są jak dni człowieka, a twoje lata jak lata ludzkie;
6 Że się wywiadujesz o moją nieprawość i dochodzisz mojego grzechu?
7 Ty wiesz, że nie jestem niegodziwy i nikt nie wyrwie *mnie* z twoich rąk.
8 Twoje ręce ukształtowały mnie i uczyniły mnie całego ze wszystkich stron, lecz mnie niszczysz.
9 Pamiętaj, proszę, że ulepiłeś mnie jak glinę; czy obrócisz mnie w proch?
10 Czy nie wylałeś mnie jak mleko i nie sprawiłeś, że jak ser stężałem?

11 Przyoblekłeś mnie skórą i ciałem, a kośćmi i żyłami pospinałeś mnie.
12 Obdarzyłeś mnie życiem i miłosierdziem, a twoja opatrzność strzegła mego ducha.
13 I chociaż ukryłeś to wszystko w swoim sercu, wiem jednak, że to jest z twojej woli.
14 Jeśli grzeszę, ty to spostrzegasz i nie uwolnisz mnie od mojej nieprawości.
15 Jeśli jestem niegodziwy, biada mi, a *choćbym też* był sprawiedliwy, nie podniosę swojej głowy. Jestem syty hańby, zważ na moje utrapienie;
16 Gdyż go przybywa; gonisz mnie jak okrutny lew i zachowujesz się dziwnie wobec mnie.
17 Stawiasz przeciwko mnie nowych świadków i pomnażasz nade mną swój gniew; wojsko za wojskiem naciera na mnie.
18 Czemu wyprowadziłeś mnie z łona? Obym umarł i nie widziało mnie żadne oko!
19 Byłbym, jakby mnie nie było, od łona zanieśliby mnie do grobu!
20 Czy nie zostało mi niewiele dni? Przestań więc i odejdź ode mnie, abym nabrał trochę otuchy;
21 Zanim odejdę tam, skąd już nie powrócę, do ziemi ciemności i cienia śmierci;
22 Do ziemi ciemnej jak noc *i do* cienia śmierci i bezładu, gdzie świeci tylko ciemność.

11

1 Wtedy Sofar z Naamy odpowiedział:
2 Czy nie należy odpowiedzieć na takie mnóstwo słów? Czy człowiek gadatliwy ma być usprawiedliwiony?
3 Czy ludzie mają milczeć na twoje kłamstwa? A gdy kpisz, nikt cię nie zawstydzi?
4 Powiedziałeś bowiem: Moja nauka jest czysta, jestem czysty w twoich oczach.
5 O gdyby Bóg zechciał przemówić i otworzyć usta przeciwko tobie;
6 Gdyby objawił tajemnice mądrości – że zasługujesz na dwa razy większą *karę*. Poznaj więc, ile Bóg ci przebaczył za twoją nieprawość.
7 Czy wybadasz tajemnice Boga? Czy zgłębisz doskonałość Wszechmocnego?
8 Są wyżej niż niebiosa, co *możesz z tym* uczynić? Głębsze niż piekło, czy *możesz je* poznać?
9 Ich miara jest dłuższa niż ziemia i szersza niż morze.
10 Jeśli wycina, zamyka albo gromadzi, któż go powstrzyma?
11 On bowiem zna marność ludzi i widzi niegodziwość. Czy miałby na to nie zważać?
12 Człowiek nierozumny może nabyć rozumu, choć człowiek rodzi się jak źrebię dzikiego osła.
13 Jeśli przygotujesz swoje serce i wyciągniesz do niego swoje ręce;
14 Jeśli w twoich rękach *jest* nieprawość, oddal ją i nie pozwól, aby niegodziwość mieszkała w twoich przybytkach.
15 Wtedy podniesiesz swoje oblicze bez zmazy, będziesz stały i nie będziesz się bał.

16 Zapomnisz bowiem o swojej udręce i wspomnisz ją tak jak wody, które przepłynęły.
17 I *twoje* życie będzie *jaśniejsze* niż południe; twoja ciemność będzie jak poranek.
18 Będziesz ufał, mając nadzieję; będziesz kopać dokoła i odpoczniesz bezpiecznie.
19 Położysz się i nikt cię nie przestraszy; wielu uniży się *przed* twoim obliczem.
20 Ale oczy niegodziwych przygasną i nie będzie dla nich ucieczki, a ich nadzieja *będzie jak* wyzionięcie ducha.

12

1 Potem Hiob odpowiedział:
2 Doprawdy jesteście ludem i wraz z wami zginie mądrość.
3 Ale ja również mam rozum, jak *i* wy, i nie jestem od was gorszy. Kto nie zna tych rzeczy?
4 Jestem pośmiewiskiem dla swojego przyjaciela; ja, który wołam do Boga, a on odpowiada; sprawiedliwy *i* doskonały *jest* pośmiewiskiem.
5 Ten, który jest bliski upadku, to pochodnia wzgardzona w umyśle *tego*, który żyje w pokoju.
6 Namioty łupieżców są spokojne i bezpieczni są ci, którzy drażnią Boga, a którym Bóg *obficie* daje w ręce.
7 Ale zapytaj zwierząt, a one cię pouczą, i ptaków nieba, a powiedzą tobie.
8 Albo rozmawiaj z ziemią, a ona cię nauczy, i opowiedzą ci ryby morskie.
9 Któż spośród nich wszystkich nie wie, że ręka PANA to wykonała?
10 W jego ręku jest dusza wszelkiej istoty żywej i duch wszelkiego człowieka.
11 Czy ucho nie bada mowy, a podniebienie nie smakuje pokarmu?
12 U starców jest mądrość, a w długości dni roztropność.
13 *Ale* u niego jest mądrość i siła, u niego rada i roztropność.
14 Oto on burzy, *a* nikt nie może odbudować, zamyka człowieka, a nikt nie może otworzyć.
15 Oto gdy zatrzyma wody, wysychają, gdy je wypuści, wywracają ziemię.
16 U niego jest moc i mądrość. Do niego należy zwiedziony i zwodziciel.
17 Pozbawia radców *mądrości* i sędziów czyni głupcami.
18 Rozwiązuje więzy królów i przepasuje ich biodra pasem.
19 Odprowadza złupionych książąt i wywraca mocarzy.
20 Odbiera mowę prawdomównym i zabiera starcom rozsądek.
21 Wylewa pogardę na książąt i osłabia siły mocarzy.
22 *On* odsłania głębokie rzeczy z ciemności i wyprowadza na światło cień śmierci.
23 Rozmnaża narody i wytraca je, rozszerza narody i pomniejsza je.
24 On zabiera serca przełożonym ludu ziemi i sprawia, że błądzą po pustyni bezdrożnej;
25 I chodzą po omacku w ciemności bez światła, i sprawia, że zataczają się jak pijani.

13

1 Oto moje oko widziało *to* wszystko, moje ucho słyszało i zrozumiało.
2 Co wiecie wy, ja także wiem, nie jestem od was gorszy.

3 Dlatego chciałbym mówić z Wszechmocnym i pragnę prawować się z Bogiem.
4 Wy bowiem jesteście sprawcami kłamstwa, wszyscy jesteście marnymi lekarzami.
5 Obyście raczej zamilkli, a uznano by wam to za mądrość.
6 Słuchajcie teraz mojego rozumowania, zważajcie na obronę moich warg.
7 Czy w obronie Boga będziecie mówić przewrotnie? Czy za niego będziecie mówić kłamliwie?
8 Czy macie wzgląd na jego osobę? Czy chcecie spierać się po stronie Boga?
9 Czy byłoby dobrze, gdyby was doświadczył? Czy chcecie go oszukać, jak się oszukuje człowieka?
10 Na pewno będzie was karać, jeśli w ukryciu będziecie stronniczy.
11 Czy jego majestat was nie przeraża? Czy jego groza na was nie padnie?
12 Wasza pamięć jest jak popiół, a wasze ciała jak ciała z gliny.
13 Milczcie, zostawcie mnie, abym przemówił, a niech przyjdzie na mnie, co chce.
14 Czemu mam szarpać swoje ciało zębami i kłaść swoje życie w swoje ręce?
15 Oto choćby mnie zabił, jeszcze będę *mu* ufać. Moich dróg będę jednak przed nim bronić.
16 On sam będzie moim zbawieniem, bo żaden obłudnik nie przyjdzie przed jego oblicze.
17 Słuchajcie uważnie mojej mowy, niech wasze uszy przyjmą moją wypowiedź.
18 Oto teraz jestem gotowy na sąd i wiem, że zostanę usprawiedliwiony.
19 Któż będzie się spierał ze mną? Jeśli bowiem zamilknę, to umrę.
20 Tylko dwóch rzeczy mi nie czyń, a nie będę się krył przed tobą.
21 Oddal swoją rękę ode mnie i niech twoja groza mnie nie przeraża.
22 Potem zawołaj mnie, a ja ci odpowiem, albo ja przemówię, a *ty* mi odpowiedz.
23 Ile mam nieprawości i grzechów? Daj mi poznać moje przestępstwo i grzech.
24 Czemu zakrywasz swoje oblicze i uważasz mnie za swego wroga?
25 Czy skruszysz liść miotany *wiatrem*? Czy będziesz gonić suche źdźbło?
26 Piszesz bowiem przeciwko mnie gorzkie rzeczy, każesz mi dziedziczyć nieprawości mojej młodości;
27 Zakułeś moje nogi w dyby, śledzisz wszystkie moje ścieżki i zaznaczasz ślady moich stóp.
28 Niszczeję jak próchno, jak szata, którą zepsują mole.

14

1 Człowiek, urodzony przez kobietę, ma dni niewiele i ma pełno kłopotów;
2 Wyrasta jak kwiat i zostaje podcięty, znika jak cień i się nie ostaje.
3 A jednak na takiego otwierasz swoje oczy i wzywasz mnie przed siebie na sąd.
4 Któż może wydobyć czystego z nieczystego? Ani jeden.
5 Gdyż jego dni są ustalone, liczba jego miesięcy jest u ciebie; wyznaczyłeś mu kres, którego nie może przekroczyć.
6 Odstąp od niego, aby odpoczął, aż zakończy swój dzień jak najemnik.

7 *Dla* drzewa bowiem jest nadzieja, choć je wytną, że znowu odrośnie, że
jego latorośl nie ustanie.
8 Choć jego korzeń zestarzeje się w ziemi i jego pień umrze w prochu;
9 *To jednak* gdy poczuje wodę, odrasta i rozpuszcza gałęzie jak sadzonka.
10 Ale człowiek umiera i marnieje; a gdy oddaje ducha, gdzie on jest?
11 Jak ubywa wód z morza i rzeka opada, i wysycha;
12 Tak jest z człowiekiem, gdy się położy i już nie wstanie; dopóki niebiosa
będą trwać, nie ocknie się ani nie będzie obudzony ze swego snu.
13 Obyś mnie w grobie ukrył i schował, aż twój gniew się uciszy, wyznaczył
mi czas i wspomniał na mnie.
14 Gdy człowiek umrze, czy *znowu* ożyje? Przez wszystkie dni wyznaczonego mi czasu będę czekał, aż nadejdzie moja zmiana.
15 Zawołasz, a ja ci odpowiem; zatęsknisz za dziełem swoich rąk.
16 Teraz jednak liczysz moje kroki. Czy nie zważasz na mój grzech?
17 Mój występek jest zapieczętowany w woreczku, gromadzisz moje
nieprawości.
18 Doprawdy, góra pada i rozsypuje się, i skała przesuwa się ze swego
miejsca.
19 Wody wydrążają kamienie, ulewa podrywa to, co wyrośnie z prochu
ziemi, a ty nadzieję człowieka obracasz wniwecz.
20 Stale pokonujesz go, a on odchodzi; zmieniasz jego oblicze i odprawiasz
go.
21 Jego synowie darzeni są szacunkiem, lecz on o tym nie wie; żyją w
pogardzie, lecz na to nie zważa.
22 Ale jego własne ciało odczuwa ból, a jego dusza w nim płacze.

15

1 Wtedy Elifaz z Temanu odpowiedział:
2 Czy mądry *człowiek* ma odpowiadać próżną wiedzą i napełniać swoje
wnętrze wiatrem wschodnim?
3 Czy ma się spierać słowami bezużytecznymi i mową, która nie przynosi
pożytku?
4 Ty nawet odrzucasz bojaźń i powstrzymujesz modlitwę przed Bogiem.
5 Twoje usta bowiem pokazują twą nieprawość, posługujesz się mową
przebiegłych.
6 Twoje usta cię potępiają, a nie ja; twoje wargi świadczą przeciwko tobie.
7 Czy jesteś pierwszym człowiekiem, który się urodził? Czy zostałeś
stworzony przed pagórkami?
8 Czy słuchałeś tajemnic Boga? Czy tylko w tobie jest mądrość?
9 Cóż ty wiesz, czego my nie wiemy? Cóż ty rozumiesz, czego my nie
rozumiemy?
10 Wśród nas są i sędziwi, i starcy, starsi od twego ojca.
11 Czy lekceważysz pociechę Boga? Czy masz w sobie coś tajemnego?
12 Czemu cię tak uniosło twoje serce? Czemu swoimi oczami tak mrugasz;
13 Że zwracasz przeciwko Bogu swego ducha i wypuszczasz ze swoich ust
takie słowa?
14 Czym jest człowiek, aby miał być czysty, urodzony z kobiety, aby miał
być sprawiedliwy?
15 Oto nawet swoim świętym on nie ufa i niebiosa nie są czyste w jego
oczach.

16 Tym bardziej obrzydły i nikczemny jest człowiek, *który* pije nieprawość jak wodę.
17 Wykażę ci, *tylko* mnie posłuchaj; opowiem ci, co widziałem;
18 Co mądrzy powiedzieli, a nie zataili, *co mieli* od przodków swoich;
19 Im samym dana była ziemia i żaden obcy nie przeszedł wśród nich.
20 Niegodziwy żyje w udręce przez wszystkie *swoje* dni i niewiele lat wyznaczono ciemięzcy.
21 Głos przerażenia *brzmi* w jego uszach, że w czasie pokoju napadnie go niszczyciel.
22 Nie wierzy, że miałby wrócić z ciemności, obawia się *zewsząd* miecza.
23 Tuła się za chlebem, *pytając*, gdzie *go znaleźć*. Wie, że dzień ciemności został dla niego przygotowany.
24 Przeraża go utrapienie i ucisk; wzmocnią się przeciwko niemu jak król gotowy do boju.
25 Wyciągnął bowiem swą rękę przeciw Bogu, przeciwko Wszechmocnemu się umocnił.
26 Naciera na niego, na *jego* szyję, *która jest okryta* pod gęstymi grzbietami jego tarcz.
27 Swoją twarz kryje bowiem w tłuszczu, a jego tusza zaokrągliła się na lędźwiach.
28 Mieszka w opustoszałych miastach i domach, w których nikt nie przebywa, które niebawem staną się ruiną.
29 Nie wzbogaci się i nie przetrwa jego majątek ani jego doskonałość nie rozszerzy się na ziemi.
30 Nie wyjdzie z ciemności, płomień ususzy jego latorośle, a zginie od tchnienia jego ust.
31 Niech złudzony nie ufa marności, gdyż marność będzie jego zapłatą.
32 Przed wypełnieniem jego dni nastąpi, a jego gałązka nie zakwitnie.
33 Jak winna latorośl utraci swoje niedojrzałe grona, jak oliwka zrzuci swój kwiat.
34 Zgromadzenie obłudników będzie bowiem spustoszone, a ogień strawi namioty przekupstwa.
35 Poczęli krzywdę i urodzili nieprawość, a ich łono przygotowuje oszustwo.

16

1 Wtedy Hiob odpowiedział:
2 Słyszałem wiele takich rzeczy; wy wszyscy jesteście przykrymi pocieszycielami.
3 Kiedy *będzie* koniec tych próżnych słów? Albo co cię skłania do tego, że tak odpowiadasz?
4 Ja także mógłbym mówić jak wy; gdybyście byli w moim położeniu, mógłbym nagromadzić słów przeciwko wam i potrząsać głową nad wami.
5 Ja jednak pokrzepiałbym was swoimi ustami i poruszanie moich warg ulżyłoby *waszym cierpieniom*.
6 *Ale* jeśli będę mówił, mojemu bólowi to nie ulży, a jeśli przestanę, czyż opuści mnie?
7 A teraz zmęczył mnie. Spustoszyłeś całe moje zgromadzenie.
8 Pomarszczyłeś mnie na świadectwo, a moje wychudzenie powstaje i świadczy przeciwko mnie w twarz.

9 Jego gniew *mnie* porwał, nienawidzi mnie; zgrzyta na mnie zębami. Mój
wróg przeszywa mnie wzrokiem.
10 Otworzyli na mnie swe usta; znieważając, bili mnie po policzkach;
zebrali się razem przeciwko mnie.
11 Bóg wydał mnie przewrotnemu, oddał mnie w ręce niegodziwych.
12 Żyłem w spokoju, ale on mnie pokruszył; chwycił mnie za kark,
roztrzaskał i postawił sobie za cel.
13 Otoczyli mnie jego strzelcy; przeszywa moje nerki, a nie oszczędził;
wylał na ziemię moją żółć.
14 Rozbija mnie, ranę za raną; naciera na mnie jak olbrzym.
15 Uszyłem wór na swoją skórę i prochem zbezcześciłem swój róg.
16 Moja twarz jest czerwona od płaczu i na moich powiekach *jest* cień
śmierci.
17 Chociaż nie ma żadnej krzywdy na moich rękach, a moja modlitwa jest
czysta.
18 Ziemio, nie zakrywaj mojej krwi i niech moje wołanie nie znajdzie
miejsca!
19 Oto teraz mój świadek jest w niebie, mój obrońca na wysokości.
20 Moi przyjaciele szydzą ze mnie, ale moje oko wylewa łzy ku Bogu.
21 Oby ktoś spierał się z Bogiem o człowieka jak człowiek *spiera się* o swego
bliźniego!
22 Upłynie bowiem niewiele lat, a pójdę ścieżką, skąd nie powrócę.

17

1 Mój oddech jest skażony, moje dni gasną, groby na mnie *czekają*.
2 Czy nie szydercy są przy mnie? Czy moje oko nie czuwa przez ich
zniewagi?
3 Złóż więc zastaw za mnie u siebie. Któż jest ten, który za mnie poręczy?
4 Ich serce bowiem ukryłeś przed zrozumieniem, dlatego *ich* nie
wywyższysz.
5 Kto pochlebia przyjaciołom, tego dzieciom zgasną oczy.
6 Uczynił mnie tematem przysłowia wśród ludzi i pośmiewiskiem przed
nimi.
7 Moje oko zaćmiło się od smutku, a wszystkie moje członki są jak cień.
8 Prawi zdumieją się nad tym, a niewinny powstanie przeciwko
obłudnikowi.
9 Sprawiedliwy będzie trwał przy swojej drodze, a kto ma czyste ręce,
nabierze siły.
10 Lecz wy wszyscy zawróćcie i przyjdźcie; bo mądrego wśród was nie
znajduję.
11 Moje dni przeminęły, rozwiały się moje zamiary, myśli mego serca.
12 Noc zamieniają w dzień, światłość skraca się z powodu ciemności.
13 Gdybym czegoś oczekiwał, grób *będzie* moim domem, w ciemności
rozłożyłem swoje posłanie.
14 Powiedziałem do zniszczenia: Jesteś moim ojcem, a robactwu: Moja
matko i moja siostro.
15 Gdzie jest więc teraz moja nadzieja? Kto zobaczy moją nadzieję?
16 Zstąpią do zasuw grobu, gdy razem odpoczniemy w prochu.

18

1 Wtedy Bildad z Szuach odpowiedział:
2 Kiedy wreszcie położycie kres tym słowom? Pomyślcie, potem będziemy mówić.
3 Czemu uważacie nas za bydło? Czemu jesteśmy obrzydliwi w waszych oczach?
4 Ty, który szarpiesz gniewem swą duszę – czy z twojego powodu będzie opuszczona ziemia i skały będą przesunięte ze swego miejsca?
5 Tak, światło niegodziwych zgaśnie, a iskra jego ognia już nie zaświeci.
6 Światło jego przybytku się zaćmi i jego pochodnia nad nim zagaśnie.
7 Kroki jego siły będą skrępowane, jego własna rada powali go.
8 Jego nogi bowiem zawiodą go w sieć, chodzi po sidłach.
9 Sidło uchwyci go za piętę i przemoże go łupieżca.
10 Sidło dla niego ukryte jest w ziemi, a pułapka na niego – na drodze.
11 Zewsząd będą go przerażać strachy, ścigają go na każdym kroku.
12 Głód osłabi jego siły i zniszczenie *będzie* czyhało u jego boku.
13 Pożre żyły jego skóry, pierworodny śmierci pożre jego członki.
14 Jego ufność będzie wykorzeniona z jego namiotu i zostanie on przyprowadzony do króla strachów.
15 *Strach* będzie mieszkał w jego namiocie, bo *ten* nie należy do niego; jego mieszkanie będzie posypane siarką.
16 Od spodu uschną jego korzenie, a z wierzchu będzie obcięta jego gałąź.
17 Pamięć o nim zginie z ziemi, a jego imienia nie *wspomną* na ulicach.
18 Wypędzą go ze światła do ciemności i wyrzucą go z okręgu świata.
19 Nie będzie miał syna ani wnuka pośród swego ludu i nikt nie pozostanie w jego mieszkaniach.
20 Ci, którzy przyjdą po nim, osłupieją na jego dzień, tak jak poprzednich ogarnął strach.
21 Takie są mieszkania niegodziwych i takie jest miejsce tego, który nie zna Boga.

19

1 Wtedy Hiob odpowiedział:
2 Jak długo będziecie dręczyć moją duszę *i* miażdżyć mnie słowami?
3 Już dziesięć razy znieważyliście mnie. Nie wstyd wam, *że* tak się znęcacie nade mną?
4 A niech tak będzie, że zbłądziłem, błąd zostaje po mojej stronie.
5 A jeśli rzeczywiście chcecie się wynosić nade mną i dowodzić mi mojej hańby;
6 Wiedzcie, że to Bóg mnie powalił i swoją siecią mnie otoczył.
7 Oto wołam o krzywdę, ale nikt nie słucha; krzyczę, ale nie ma sądu.
8 Zagrodził mi drogę, abym nie mógł przejść, i na moich ścieżkach rozpostarł ciemność.
9 Odarł mnie z mojej chwały i zdjął koronę z mojej głowy.
10 Zniszczył mnie ze wszystkich stron i ginę; moją nadzieję wyrwał jak drzewo.
11 Zapłonął przeciwko mnie swoim gniewem i uważa mnie za swego wroga.
12 Przyszły razem jego oddziały, utorowały przeciw mnie swoją drogę i rozbiły obóz dokoła mojego namiotu. 13 Moich braci oddalił ode mnie,

a moi znajomi ode mnie stronią. 14 Opuścili mnie moi bliscy, a moi
przyjaciele o mnie zapomnieli.
15 Przebywający w moim domu i moje służące uważają mnie za obcego.
Stałem się cudzoziemcem w ich oczach.
16 Wołałem na swego sługę, ale on się nie odzywa, chociaż go błagam
swoimi ustami.
17 Moim oddechem brzydzi się moja żona, choć błagam ze względu na
synów z mojego ciała.
18 Nawet małe dzieci mną gardzą; gdy powstaję, urągają mi.
19 Brzydzą się mną wszyscy moi najbliżsi; ci, których kocham, stanęli
przeciw mnie.
20 Moje kości przylgnęły do mojej skóry i do mego ciała; pozostała tylko
skóra wokół zębów.
21 Zlitujcie się nade mną, zlitujcie się nade mną, moi przyjaciele, bo ręka
Boża mnie dotknęła.
22 Czemu mnie prześladujecie jak Bóg? Czy nie dość wam mojego ciała?
23 Oby teraz zostały zapisane moje słowa! Oby je w księdze utrwalono!
24 Oby rylcem z żelaza i ołowiem zostały na wieczną pamiątkę wyryte na
skale!
25 Wiem bowiem, że mój Odkupiciel żyje i że *w* ostateczny *dzień* stanie na
ziemi.
26 A *choć* moja skóra się rozłoży, to w swoim ciele ujrzę Boga.
27 Ujrzę go ja sam, ujrzą go moje oczy, a nie kto inny, choć moje nerki
zniszczały w moim wnętrzu.
28 Powinniście mówić: Czemu go prześladujemy? Gdyż we mnie znajduje
się korzeń sprawy.
29 Wy sami lękajcie się miecza, bo gniew za nieprawość sprowadza miecz,
abyście wiedzieli, że jest sąd.

20

1 Wtedy Sofar z Naama odpowiedział:
2 Dlatego moje myśli skłaniają mnie do odpowiedzi i z tego powodu *mówię*
pośpiesznie.
3 Słuchałem obraźliwego upomnienia i duch mojego zrozumienia pod-
suwa mi odpowiedź:
4 Czy nie wiesz, że od wieków, odkąd człowieka postawiono na ziemi;
5 Radość niegodziwych *jest* krótka, a wesołość obłudnika *trwa* okamgnie-
nie?
6 Choćby jego wyniosłość sięgała aż do niebios, a jego głowa – do obłoków;
7 *To jednak* zginie on na wieki jak jego własny gnój, *a* ci, którzy go widzieli,
powiedzą: Gdzie *on* się podział?
8 Uleci jak sen i nie znajdą go; ucieknie jak nocne widzenie.
9 Oko, które go widziało, nie zobaczy go więcej, i już nie ujrzy go jego
miejsce.
10 Jego synowie będą się korzyć przed ubogim, jego ręce zwrócą swe
bogactwo.
11 Jego kości są pełne *grzechów* jego młodości, razem z nim spoczną w
prochu.
12 A choć zło jest słodkie w jego ustach i zataja je pod swoim językiem;
13 Chociaż rozkoszuje się nim i nie opuszcza go, zatrzymując je na swoim
podniebieniu;

14 *To jednak* jego pokarm we wnętrznościach przemienia się, *staje się* żółcią żmii w jego wnętrzu.
15 Połknął bogactwa i zwróci je; Bóg je wyrzuci z jego brzucha.
16 Będzie ssał jad żmii, zabije go język węża.
17 Nie zobaczy rzek, potoków, strumieni miodu ani masła.
18 Zwróci swój zysk i nie połknie go; i choć znowu zdobędzie wielki majątek, nie ucieszy się *z niego*.
19 Bo uciskał *i* opuszczał ubogich, przemocą zabrał dom, którego nie zbudował.
20 Dlatego nie zazna pokoju w swoim wnętrzu, nie zatrzyma tego, czego pragnął.
21 Z jego pokarmów nic nie zostanie, nie rozmnożą się jego dobra.
22 Mimo obfitości jego dostatku dosięgnie go bieda. Wszelka ręka nikczemnych uderzy na niego.
23 Gdy będzie miał czym napełnić swój brzuch, *Bóg* ześle na niego zapalczywość swego gniewu, wyleje na niego *i* na jego pokarmy.
24 *Gdy* będzie uciekał przed żelazną bronią, przebije go łuk spiżowy.
25 Wyjęta będzie *strzała* z grzbietu, a grot przeszyje jego wątrobę; ogarnie go strach.
26 Wszelka ciemność zaczai się w jego kryjówkach. Pożre go ogień niewzniecony, a ten, kto pozostał w jego przybytku, będzie udręczony.
27 Niebo odkryje jego nieprawość, a ziemia powstanie przeciwko niemu.
28 Dobytek jego domu przepadnie, *jego dobra* rozpłyną się w dniu *Bożego* gniewu.
29 Taki *jest* dział Boga dla niegodziwego i dziedzictwo przeznaczone mu przez Boga.

21

1 Wtedy Hiob odpowiedział:
2 Słuchajcie uważnie moich słów, a to będzie dla mnie wasza pociecha.
3 Pozwólcie mi mówić, a potem, gdy powiem, naśmiewajcie się ze mnie.
4 Czy swoją skargę kieruję do człowieka? A jeśli tak, to dlaczego mój duch nie miałby być wzburzony?
5 Spójrzcie na mnie, zdumiewajcie się i połóżcie rękę na swoje usta.
6 Gdy tylko sobie przypomnę, jestem przerażony i strach ogarnia moje ciało.
7 Czemu niegodziwi żyją, starzeją się, a nawet wzrastają w bogactwie?
8 Ich potomstwo utrwala się przed nimi, a ich rodzina *wzrasta* na ich oczach.
9 Ich domy są bezpieczne, bez strachu i nie dotyka ich rózga Boga.
10 Ich byk zapładnia i nie zawodzi, ich krowa cieli się i nie roni.
11 Wypuszczają swe malutkie *dzieci* jak trzodę, a ich synowie podskakują.
12 Chwytają za bęben i harfę i weselą się przy dźwięku fletu.
13 Spędzają swoje dni w dobrobycie, a w mgnieniu oka zstępują do grobu.
14 Dlatego mówią do Boga: Odejdź od nas, bo nie chcemy poznać twoich dróg.
15 Kim jest Wszechmocny, abyśmy mieli mu służyć? Cóż nam pomoże *to*, że będziemy się modlić do niego?
16 Oto ich dobra nie są w ich rękach. Rada niegodziwych daleka *jest* ode mnie.

17 Jak często gaśnie pochodnia niegodziwych? *Jak często* przychodzi na nich zguba? *Bóg* im wydziela cierpienie w swoim gniewie.
18 Są jak słoma na wietrze i jak plewa, którą wicher porywa.
19 Bóg zachowuje jego nieprawość dla jego synów; odpłaca mu, aby to poczuł.
20 Jego oczy ujrzą jego nieszczęście i będzie pił z gniewu Wszechmocnego.
21 Jaką bowiem ma on rozkosz w swoim domu, po swojej *śmierci*, gdy liczba jego miesięcy zostanie skrócona?
22 Czy *ktoś* może uczyć Boga wiedzy, wiedząc, że on sam sądzi najwyższych?
23 Jeden umiera w pełni swoich sił, bezpieczny ze wszystkich stron i spokojny;
24 Jego piersi są pełne mleka, a jego kości zwilża szpik.
25 Drugi zaś umiera w goryczy ducha i nigdy nie jadał z uciechą.
26 Razem będą leżeć w prochu i okryją ich robaki.
27 Oto znam wasze myśli i zamiary, *jakie* przeciwko mnie złośliwie obmyślacie.
28 Mówicie bowiem: Gdzie *jest* dom księcia? A gdzie mieszkanie niegodziwych?
29 Czy nie pytaliście podróżnych? Czy nie chcecie poznać ich znaków;
30 Że niegodziwy jest zachowany na dzień zatracenia? Zostanie przyprowadzony na dzień gniewu.
31 Któż mu wypomni w oczy jego drogę? A kto mu odpłaci za to, co uczynił?
32 Zaprowadzą go do grobu i zostanie w grobowcu.
33 Słodkie mu będą bryły ziemi z doliny i pociągnie za sobą wszystkich ludzi; a ci, którzy szli przed nim, są niezliczeni.
34 Czemu więc daremnie mnie pocieszacie, skoro w waszych odpowiedziach pozostaje fałsz?

22

1 Wtedy Elifaz z Temanu odpowiedział:
2 Czy człowiek może być użyteczny dla Boga? Mądry jest raczej użyteczny dla samego siebie.
3 Czy Wszechmocny ma upodobanie *w tym*, że jesteś sprawiedliwy? Czy ma zysk z tego, że doskonalisz swoje drogi?
4 Czy będzie cię karać z powodu strachu przed tobą? Czy stawia cię przed sądem?
5 Czy twoja niegodziwość nie jest wielka i twoje nieprawości nie mają końca?
6 Brałeś bowiem zastaw od swoich braci bez powodu i nagich z szat obdzierałeś.
7 Nie podałeś wody zmęczonemu, a głodnemu odmówiłeś chleba.
8 Ale możnemu *dałeś* ziemię, a poważany mieszkał w niej.
9 Wdowy odprawiłeś z niczym, a sierotom połamałeś ramiona.
10 Dlatego ogarnęły cię sidła, a trwoży cię nagły strach;
11 Lub *ogarnęła* cię ciemność, *bo* nie widzisz, a wezbrane wody okryły cię.
12 Czy Bóg nie jest na wysokości niebios? Spójrz na najwyższe gwiazdy, jakże są wysoko!
13 A ty mówisz: Cóż Bóg wie? Czy przez chmury będzie sądził?

14 Obłoki *są* jego zasłoną, więc nie widzi, po okręgu niebios się przechadza.
15 Czy zwróciłeś uwagę na stare ścieżki, którymi kroczyli niegodziwcy?
16 Oni zostali wykorzenieni przed czasem, powódź zalała ich fundamenty.
17 Mówili Bogu: Odejdź od nas. Cóż może im uczynić Wszechmogący?
18 Przecież napełnił ich domy dobrem. Ale rada niegodziwych jest daleka ode mnie.
19 Widzą *to* sprawiedliwi i cieszą się, a niewinny naśmiewa się z nich.
20 Nasz dobytek bowiem nie zostaje zniszczony, lecz ich resztkę pochłonął ogień.
21 Zapoznaj się z nim i zawrzyj z nim pokój, bo będzie ci się szczęściło.
22 Przyjmij, proszę, prawo z jego ust i złóż jego słowa w swoim sercu.
23 Jeśli się nawrócisz do Wszechmocnego, zostaniesz odbudowany i oddalisz nieprawość od swego namiotu.
24 Wtedy zgromadzisz złota jak prochu, a *złota* z Ofiru jak kamienia z potoku.
25 Wszechmocny będzie twoim złotem, srebrem i twoją siłą.
26 Wtedy będziesz się rozkoszować we Wszechmocnym i podniesiesz do Boga swoje oblicze.
27 Będziesz się modlił do niego, a on cię wysłucha, a ty wypełnisz swoje śluby.
28 Cokolwiek postanowisz, to ci się spełni, a na twoich drogach rozbłyśnie światłość.
29 Gdy *inni* będą upokorzeni, ty powiesz: Będzie wywyższenie, bo Bóg zbawia pokornego.
30 Wybawi także tego, który nie jest bez winy, a zostanie wybawiony dzięki czystości twoich rąk.

23

1 Wtedy Hiob odpowiedział:
2 Również dziś moja skarga jest gorzka, *choć* moje nieszczęście jest cięższe niż moje jęki.
3 O gdybym wiedział, gdzie mógłbym go znaleźć, udałbym się aż do jego tronu.
4 Przedstawiłbym mu *swoją* sprawę, a moje usta napełniłbym dowodami;
5 Poznałbym słowa jego odpowiedzi i zrozumiałbym, co chce mi powiedzieć.
6 Czy w swojej wielkiej mocy będzie się spierał ze mną? Nie, raczej sam doda mi *siły*.
7 Tam człowiek prawy rozprawiałby z nim, a ja na zawsze byłbym wolny od mojego sędziego.
8 *Ale* oto idę prosto, a jego nie ma; cofam się, a nie dostrzegam go.
9 *Idę* w lewo, gdzie on działa, a nie oglądam go; idę na prawo, a nie widzę go.
10 Gdyż on zna drogę, którą kroczę; kiedy mnie doświadczy, wyjdę jak złoto.
11 Moja noga trzymała się jego śladu, przestrzegałem jego drogi i nie zbaczałem *z niej*.
12 Od przykazania jego ust nie odchodziłem; ceniłem słowa jego ust bardziej niż mój własny *pokarm*.

13 Lecz on jest *niezmienny*, któż go odwróci? Czego bowiem jego dusza
zapragnie, to uczyni;
14 Bo on wykona, co postanowił o mnie; u niego jest wiele takich
przykładów.
15 Dlatego drżę przed jego obliczem; gdy to rozważam, lękam się go.
16 Bóg osłabił moje serce, Wszechmocny mnie zatrwożył.
17 O mało bowiem nie zginąłem od ciemności, *nie* zakrył mroku przed
moim obliczem.

24

1 Czemu, *skoro* od Wszechmocnego nie są zakryte czasy, ci, którzy go znają,
nie widzą jego dni?
2 *Niektórzy* przesuwają granice, zabierają trzody i pasą je.
3 Osła sierot pędzą i wołu wdowy biorą w zastaw.
4 Spychają z drogi ubogich, biedni ziemi *muszą* się kryć razem.
5 Oto jak dzikie osły na pustyni wychodzą oni do swojej pracy, wstając
rano na łup. Pustynia *wydaje* chleb dla nich oraz ich dzieci.
6 Na polu żną zboże i zbierają *grona* w winnicy niegodziwych.
7 Nagich zmuszają nocować bez ubrania, tak że nie mają czym się nakryć
w czasie chłodów;
8 Przemoczeni ulewą górską, bez schronienia przytulają się do skały.
9 Odrywają od piersi sieroty, od ubogiego biorą zastaw.
10 Nagiego zmuszają do chodzenia bez ubrania, a głodnym zabierają snopy.
11 *A ci, którzy* pośród ich murów wyciskają oliwę i tłoczą w prasach, są
spragnieni.
12 Ludzie w mieście wzdychają, dusze śmiertelnie rannych wołają, a Bóg
im w tym nie przeszkadza.
13 To są ci, którzy się sprzeciwiają światłości, nie znają jej dróg ani nie
trwają na jej ścieżkach.
14 Morderca wstaje przed świtem i zabija ubogiego i potrzebującego, a w
nocy jest jak złodziej.
15 Oko cudzołożnika czeka na zmierzch, mówiąc: Nikt mnie nie zobaczy,
i zakrywa on *swoje* oblicze.
16 W ciemności podkopują domy, które sobie za dnia oznaczyli, nie znają
światła.
17 Dla nich bowiem poranek jest jak cień śmierci. Jeśli ktoś ich rozpozna,
ogarnia ich strach cienia śmierci.
18 Lekko unoszą się na wodach, przeklęty jest ich dział na ziemi, nie patrzą
na drogę *do* winnic.
19 *Jak* susza i upał trawią wody śniegu, *tak* grób *trawi* grzeszników.
20 Zapomni o nim łono *jego* matki, a robak będzie się nim karmić jak
słodycz; nikt go więcej nie wspomni, a nieprawość zostanie połamana
jak drzewo.
21 Dręczy niepłodną, która nie rodziła, a wdowie nie czyni dobra.
22 Pociąga też mocarzy swoją siłą; *gdy* powstaje, nikt nie jest pewien swego
życia.
23 Dano mu, że może oprzeć się bezpiecznie; jego oczy jednak *patrzą* na
ich drogi.
24 Na chwilę zostali wywyższeni, ale już *ich* nie ma; zostali poniżeni *i*
ściśnieni jak wszyscy inni, a jak wierzch kłosa zostaną wycięci.

25 A jeśli tak nie jest, kto mi udowodni kłamstwo i obróci wniwecz moje słowa?

25

1 Wtedy Bildad z Szuach odpowiedział:
2 Przy nim jest panowanie i strach, *on* czyni pokój na swoich wysokościach.
3 Czy można zliczyć jego wojska? A nad kim nie wschodzi jego światło?
4 Jak więc może człowiek być usprawiedliwiony przed Bogiem? Albo jak może być czysty ten, kto się urodził z kobiety?
5 Oto nawet księżyc nie świeci i gwiazdy nie są czyste w jego oczach;
6 Tym bardziej człowiek, *który jest* robakiem, i syn człowieczy, *który jest* czerwiem.

26

1 A Hiob tak odpowiedział:
2 Jakże uratowałeś tego, który nie ma mocy? Jakże wybawiłeś ramię, które nie ma siły?
3 Jakże doradziłeś temu, który nie ma mądrości? Jakże dokładnie nauczyłeś tej sprawy?
4 Komu powiedziałeś te słowa? Czyj to duch wyszedł od ciebie?
5 Rzeczy martwe rodzą się pod wodami oraz ich mieszkańcy.
6 Piekło jest odkryte przed nim i zatracenie nie ma przykrycia.
7 Rozciągnął północ nad pustym miejscem *i* ziemię zawiesił na niczym.
8 Zawiązuje wody w swoich obłokach, a obłok nie pęka pod nimi.
9 Zatrzymuje widok swego tronu, rozciąga nad nim swój obłok.
10 Wodom nakreślił granice, aż nastąpi koniec światłości i ciemności.
11 Filary niebios trzęsą się i zdumiewają się jego gromem.
12 Swoją mocą dzieli morze, a swoją roztropnością uśmierza jego nawałnicę.
13 Swoim duchem przyozdobił niebiosa, a jego ręka stworzyła pokrzywionego węża.
14 Oto tylko cząstka jego dróg, ale jakże mało o nim słyszymy! A kto pojmie grzmot jego wielkiej potęgi?

27

1 Hiob ciągnął dalej swoją odpowiedź:
2 Jak żyje Bóg, *który* odrzucił mój sąd, i Wszechmocny, *który* rozgoryczył moją duszę;
3 Dopóki jest we mnie tchnienie i duch Boży w moich nozdrzach;
4 Moje wargi nie będą mówiły niegodziwości, a mój język nie wypowie fałszu.
5 Nie daj Boże, abym miał was usprawiedliwiać; do śmierci nie odstąpię od swej niewinności.
6 Będę trzymał się swojej sprawiedliwości i nie puszczę jej; moje serce nie oskarży mnie, póki żyję.
7 Niech mój wróg będzie jak niegodziwiec, a ten, który powstaje przeciwko mnie, jak niesprawiedliwy.
8 Jaka bowiem jest nadzieja obłudnika, choćby zysk osiągnął, gdy Bóg zabiera mu duszę?
9 Czy Bóg usłyszy jego wołanie, gdy spadnie na niego nieszczęście?

10 Czy będzie się rozkoszować Wszechmocnym? Czy będzie wciąż wzywał Boga?
11 Pouczę was, *będąc* w ręce Boga, nie zataję niczego o Wszechmocnym.
12 Oto wy wszyscy *to* widzicie; po co więc te próżne słowa?
13 Taki jest dział niegodziwca u Boga i takie dziedzictwo, które otrzymają od Wszechmocnego ciemięzcy.
14 Jeśli rozmnożą się jego synowie, *pójdą* pod miecz; a jego potomstwo nie nasyci się chlebem.
15 Ci, którzy po nim pozostaną, będą pogrzebani w śmierci, a jego wdowy nie będą *go* opłakiwały;
16 Choćby nagromadził srebra jak prochu i przygotował sobie szat jak gliny;
17 To choć je przygotuje, włoży je sprawiedliwy, a niewinny będzie dzielić srebro.
18 Zbuduje swój dom jak mól, jak szałas, który stawia stróż.
19 Bogaty zaśnie, a nie będzie pogrzebany; otworzy oczy, ale *już* go nie ma.
20 Ogarnie go strach jak wody, w nocy porwie go wicher.
21 Uniesie go wiatr wschodni, a odejdzie; bo wicher wyrwie go z jego miejsca.
22 To bowiem *Bóg* rzuci na niego i nie oszczędzi *go*, choć bardzo chciał uciekać przed jego ręką.
23 Będą klaskać nad nim w dłonie i wygwizdywać go z jego miejsca.

28

1 Doprawdy, istnieją złoża, *z których pochodzi* srebro, i miejsca, *gdzie* złoto się oczyszcza.
2 Żelazo się wydobywa z ziemi, a miedź wytapia z kamienia.
3 Kładzie się kres ciemności i przeszukuje się wszystko dokładnie, kamienie *leżące* w ciemności i cieniu śmierci.
4 Rzeka wyleje ze swego miejsca, tak że nie sposób ją przejść, zostaje *jednak* zahamowana przemysłem człowieka i odchodzi.
5 Z ziemi pochodzi chleb, lecz pod nią zamienia się jakby w ogień.
6 Jej kamienie zawierają szafiry i piasek złoty;
7 Ścieżki do nich nie zna ptak ani nie widziało jej oko sępa.
8 Nie kroczą po niej dzikie zwierzęta ani lew nią nie przeszedł.
9 Wyciąga swą rękę po krzemień, wywraca góry od korzenia;
10 Ze skał wykuwa strumienie, a jego oko wypatruje każdej kosztownej rzeczy.
11 Nie pozwala rozlewać się rzekom, a ukryte rzeczy wywodzi *na* światło.
12 Ale gdzie można znaleźć mądrość? Gdzie znajduje się miejsce rozumu?
13 Człowiek nie zna jej ceny ani nie można jej znaleźć w ziemi żyjących.
14 Głębia mówi: Nie ma jej we mnie. Morze powiada: U mnie też jej *nie ma*.
15 Nie nabywa się jej za szczere złoto ani nie odważa się zapłaty *za* nią w srebrze.
16 Nie można jej wycenić w złocie z Ofiru ani w onyksie drogocennym, ani w szafirze.
17 Złoto i kryształ nie dorównają jej, nie można jej wymienić na klejnoty z czystego złota.
18 Nie *wypada* wspominać o koralach i perłach, bo nabycie mądrości przewyższa perły.

19 Nie dorówna jej topaz z Etiopii i nie *można* jej wycenić w szczerym złocie.
20 Skąd więc mądrość pochodzi? I gdzie znajduje się miejsce rozumu?
21 Przecież jest zakryta dla oczu wszystkich żyjących i utajona przed ptactwem niebieskim.
22 Zniszczenie i śmierć mówią: Własnymi uszami usłyszałyśmy o jej sławie.
23 Bóg rozumie jej drogę, on zna jej miejsce.
24 On bowiem patrzy na krańce ziemi i widzi wszystko, co jest pod niebem.
25 Określił wagę wiatrom i odważył miarą wody.
26 Gdy ustanowił prawo dla deszczu i drogę dla błyskawicy gromu;
27 Wtedy ją widział i ogłosił; przygotował ją i przebadał.
28 A do człowieka powiedział: Oto bojaźń Pana, ona jest mądrością, a odstąpienie od zła *jest* rozumem.

29

1 Hiob ciągnął swoją przypowieść i mówił:
2 Obym był taki jak za dawnych miesięcy, za *tych* dni, w których Bóg mnie strzegł;
3 Gdy jego pochodnia świeciła nad moją głową, a przy jego świetle przechodziłem w ciemności;
4 Taki, jaki byłem za dni swojej młodości, gdy tajemnica Boga pozostawała nad moim namiotem;
5 Gdy Wszechmocny był jeszcze ze mną i otaczały mnie moje dzieci;
6 Gdy moje ścieżki opływały w masło, a opoka wylewała mi źródła oliwy;
7 Gdy wychodziłem do bramy przez miasto i na rynku przygotowałem sobie miejsce.
8 Widząc mnie, młodzi ukrywali się, a starcy podnosili się i stali.
9 Książęta przestawali mówić i kładli rękę na swoich ustach.
10 Głos dostojników cichł, a ich język przylegał im do podniebienia.
11 Ucho, które mnie słyszało, błogosławiło mnie, a oko, które mnie widziało, dawało o mnie świadectwo;
12 Bo wybawiałem ubogiego, gdy wołał, sierotę oraz tego, który nie miał pomocnika.
13 Błogosławieństwo ginącego przychodziło do mnie, a serce wdowy radowałem.
14 Przyoblekłem się w sprawiedliwość i ona mnie okryła. Mój sąd był jak płaszcz i korona.
15 Byłem oczami dla ślepego, a nogami dla chromego.
16 Byłem ojcem ubogich, a sprawę, której nie znałem, badałem.
17 I kruszyłem szczękę niegodziwca, a z jego zębów wydzierałem łup.
18 Dlatego powiedziałem: Umrę w swoim gnieździe, rozmnożę *swoje* dni jak piasek.
19 Mój korzeń rozciągnął się przy wodach, a rosa trwała całą noc na moich gałązkach.
20 Moja chwała odświeżała się we mnie, a mój łuk odnowił się w mojej ręce.
21 Słuchali mnie i oczekiwali, przyjmowali moją radę w milczeniu.
22 Po moich słowach już nie mówili, moja mowa kropiła na nich.
23 Oczekiwali mnie jak deszczu, otwierali swe usta jak na późny deszcz.

24 *Jeśli* się śmiałem do nich, nie wierzyli, a światła mojej twarzy nie odrzucali.
25 Wytyczałem im drogę, siadałem na czele i przybywałem jak król wśród wojska, jak *ten*, który smutnych pociesza.

30

1 Ale teraz śmieją się ze mnie młodsi ode mnie, ci, których ojców nie uznałbym za godnych, by postawić ich z psami swojej trzody.
2 Na cóż by mi się przydała siła ich rąk, u których zginęła starość?
3 Byli samotni z powodu niedostatku i głodu i uciekali na pustkowie ciemne, jałowe i spustoszone.
4 Zrywają sobie malwę przy krzakach i korzenie jałowcowe na pokarm.
5 Wygnano ich spośród *ludzi*, wołano za nimi jak *za* złodziejem;
6 Tak że musieli mieszkać w rozpadlinach dolin, w jaskiniach podziemnych i skałach.
7 Między krzakami ryczeli, gromadzili się pod pokrzywami.
8 *To byli* synowie ludzi wzgardzonych i synowie *ludzi* nikczemnych, podlejsi niż *proch* ziemi.
9 Ale teraz jestem *tematem* ich pieśni, stałem się *tematem* ich przysłowia.
10 Brzydzą się mną i oddalają się ode mnie, nie wstydzą się pluć mi w twarz.
11 A ponieważ on rozluźnił mój sznur i upokorzył mnie, oni też rzucili przede mnie wędzidło.
12 Po *mojej* prawicy powstają młodzieńcy, odtrącają moje nogi i torują przeciwko mnie swoje drogi zguby.
13 Popsuli moją ścieżkę i przyczynili się do mojej nędzy, a nie mają pomocnika.
14 Napadli *na mnie* niczym przez szeroki wyłom i wśród spustoszenia nacierali *na mnie*.
15 Strach obrócił się przeciwko mnie, ściga moją duszę jak wiatr. Moje szczęście przemija jak chmura.
16 A teraz rozpływa się we mnie moja dusza, ogarnęły mnie dni cierpienia;
17 W nocy ból przeszywa moje kości, a moje żyły nie mają odpoczynku.
18 Z powodu wielkiego cierpienia zmieniła się moja szata i ściska mnie jak kołnierz mej tuniki.
19 Wrzucił mnie w błoto, stałem się podobny do prochu i popiołu.
20 Wołam do ciebie, ale nie słuchasz mnie; staję, a na mnie nie patrzysz.
21 Stałeś się dla mnie okrutny, sprzeciwiasz mi się swoją mocną ręką.
22 Unosisz mnie na wietrze *i* wsadzasz mnie na niego, a rozwiewasz mój dobytek.
23 Wiem bowiem, że wydasz mnie na śmierć i do domu przeznaczonego dla wszystkich żyjących.
24 Do grobu jednak nie ściągnie *swej* ręki, choćby wołali, gdy będzie niszczyć.
25 Czy nie płakałem nad strapionym? Czy moja dusza nie smuciła się nad ubogim?
26 Gdy oczekiwałem dobra, oto przyszło zło; a gdy spodziewałem się światła, przyszła ciemność.
27 Moje wnętrze zawrzało *i* nie uspokoiło się; zaskoczyły mnie dni utrapienia.

28 Chodzę sczerniały, *ale* nie od słońca; powstaję i wołam w zgromadzeniu.
29 Stałem się bratem smoków, a towarzyszem młodych strusiów.
30 Moja skóra poczerniała na mnie i moje kości są spalone od gorączki.
31 Moja harfa zamieniła się w lament, a mój flet – w głos płaczących.

31

1 Zawarłem przymierze ze swoimi oczami; jak mógłbym więc myśleć o pannie?
2 Jaki bowiem byłby dział od Boga z góry? I jakie byłoby dziedzictwo od Wszechmocnego z wysoka?
3 Czy zatracenie nie jest *przygotowane* dla niegodziwych i sroga pomsta dla czyniących nieprawość?
4 Czyż on nie widzi moich dróg i nie liczy wszystkich moich kroków?
5 Jeśli postępowałem kłamliwie, jeśli moja noga spieszyła się do oszustwa;
6 To niech zważy mnie na wadze sprawiedliwej i niech Bóg pozna moją prawość.
7 Jeśli moja noga zboczyła z drogi i moje serce poszło za moimi oczami, i jeśli jakaś zmaza przylgnęła do moich rąk;
8 Wtedy niech ja sieję, a inny spożywa, niech moje latorośle będą wykorzenione.
9 Jeśli moje serce uwiodła kobieta i jeśli czyhałem pod drzwiami swego bliźniego;
10 To niech moja żona mieli innemu i niech inni się nad nią schylają.
11 *Jest* to bowiem haniebny czyn, karygodna nieprawość;
12 To jest ogień, który pożera aż do zatracenia i może wykorzenić cały mój dobytek.
13 Jeśli zlekceważyłem sprawę swojego sługi albo swojej służącej, gdy wiedli spór ze mną;
14 Co zrobię, gdy Bóg powstanie? Gdy mnie nawiedzi, co mu odpowiem?
15 Czy ten, który mnie stworzył w łonie, nie stworzył też jego? Czy nie on jeden ukształtował nas w łonie?
16 Jeśli odmówiłem prośbie ubogich i jeśli zasmuciłem oczy wdowy;
17 Jeśli sam jadłem swoją kromkę *i* nie jadła z niej sierota;
18 (Od swojej młodości bowiem wychowywałem ją jak ojciec, a od łona swojej matki prowadziłem *wdowę*);
19 Jeśli widziałem ginącego z powodu braku ubrania albo biedaka bez okrycia;
20 Jeśli jego biodra nie błogosławiły mi dlatego, że się zagrzał wełną moich owiec;
21 Jeśli podniosłem rękę przeciwko sierocie, gdy widziałem w bramie swoją pomoc;
22 Wtedy niech odpadnie mój bark od karku, a niech moje ramię wyjdzie ze stawu.
23 Bałem się bowiem klęski od Boga, a przed jego majestatem nie mógłbym *się ostać*.
24 Jeśli pokładałem w złocie swoją nadzieję, a do czystego złota mówiłem: *Ty jesteś* moją ufnością;
25 Jeśli radowałem się ze swojego wielkiego bogactwa i *tego*, że moja ręka nabyła wiele;

26 Jeśli patrzyłem na słońce, gdy świeciło, i na księżyc, gdy sunął wspaniale;
27 A moje serce dało się uwieść potajemnie i moje usta całowały moją rękę;
28 I to byłaby nieprawość karygodna, bo zaparłbym się Boga z wysoka.
29 Jeśli cieszyłem się z upadku tego, który mnie nienawidzi, jeśli wyniosłem się, gdy mu się źle wiodło;
30 (Nawet nie pozwoliłem zgrzeszyć swoim ustom, pragnąc przekleństwa na jego duszy);
31 Czy ludzie z mojego namiotu nie mówili: Obyśmy mieli z jego mięsa! Nie możemy się najeść.
32 Obcy nie nocował na dworze, swoje drzwi otwierałem podróżnemu.
33 Jeśli ukrywałem swoje przestępstwa jak Adam i chowałem w zanadrzu swoją nieprawość;
34 Czy strach przed wielką zgrają albo pogarda bliskich przeraziły mnie, abym milczał i nie wychodził *za* drzwi?
35 Obym miał kogoś, kto by mnie wysłuchał! Oto moja prośba, *aby* Wszechmogący odpowiedział mi i aby mój wróg napisał księgę.
36 Czy nie nosiłbym jej na swoim ramieniu i nie przywiązałbym jej sobie *jak* koronę?
37 Oznajmiłbym mu liczbę swoich kroków; zbliżyłbym się do niego jak książę.
38 Jeśli moja ziemia wołała przeciwko mnie, jeśli razem z nią płakały jej bruzdy;
39 Jeśli spożywałem z jej plonów bez zapłaty, jeśli jej właścicieli pozbawiłem życia;
40 Niech rosną ciernie zamiast pszenicy i sam kąkol zamiast jęczmienia. Skończyły się słowa Hioba.

32

1 A *gdy* ci trzej mężczyźni przestali odpowiadać Hiobowi, ponieważ był sprawiedliwy we własnych oczach;
2 Wtedy zapłonął gniewem Elihu, syn Barakeela, Buzyta, z rodu Ram; rozgniewał się na Hioba, gdyż usprawiedliwiał siebie bardziej niż Boga.
3 Rozpalił się także jego gniew na jego trzech przyjaciół, bo nie znaleźli żadnej odpowiedzi, a jednak potępiali Hioba.
4 Elihu czekał, aż Hiob skończy odpowiedź, gdyż oni byli od niego starsi.
5 Gdy Elihu zauważył, że w ustach trzech mężczyzn nie ma żadnej odpowiedzi, zapłonął gniewem.
6 I Elihu, syn Barakeela, Buzyta, odpowiedział: Ja jestem młody, a wy jesteście starzy, dlatego bałem się i nie śmiałem wyjawić wam swego zdania.
7 Myślałem: Niech przemówią dni, a mnogość lat *niech* uczy mądrości.
8 Ale to duch jest w człowieku i tchnienie Wszechmogącego daje rozum.
9 Wielcy nie *zawsze są* mądrzy, a starcy nie *zawsze* rozumieją sąd.
10 Dlatego mówię: Posłuchajcie mnie, ja też wypowiem swoje zdanie.
11 Oto czekałem na wasze słowa, przysłuchiwałem się waszym dowodom, gdy przygotowywaliście mowę.
12 I przypatrywałem się wam, a oto żaden z was nie przekonał Hioba i nikt nie odpowiedział na jego słowa;

13 I nie możecie powiedzieć: Znaleźliśmy mądrość. *Sam* Bóg go strąca, nie człowiek.
14 Nie do mnie skierował swoje słowa, a ja nie odpowiem mu waszymi słowami.
15 Zaniepokoili się i już nie odpowiadali; przestali mówić.
16 Czekałem, lecz nie mówili, ale stanęli i już nic nie powiedzieli.
17 Odpowiem ze swojej strony, wypowiem też swoje zdanie.
18 Jestem bowiem pełny słów, mój duch przymusza mnie.
19 Oto moje wnętrze jest jak wino, które nie ma ujścia; jak nowe bukłaki *zagrożone* pęknięciem.
20 Będę więc mówić, aby ulżyć sobie; otworzę swoje wargi i odpowiem.
21 Nie będę miał względu na nikogo i nikomu nie będę schlebiał.
22 Nie umiem bowiem schlebiać, gdyż mój Stwórca wnet by mnie porwał.

33

1 Teraz więc, Hiobie, posłuchaj, proszę, mojej mowy i nadstaw uszu na wszystkie moje słowa.
2 Oto teraz otworzyłem swoje usta, *a* mój język będzie mówił pod podniebieniem.
3 Moje słowa pochodzą ze szczerości mego serca, *a* moje wargi wyraźnie wypowiedzą wiedzę.
4 Duch Boży stworzył mnie, tchnienie Wszechmocnego ożywiło mnie.
5 Jeśli możesz, odpowiedz mi; przygotuj się i stań przede mną.
6 Oto ja, według twoich słów, odpowiem ci za Boga, *chociaż* też jestem z błota ulepiony.
7 Oto mój strach nie zatrwoży cię, a moja ręka nie zaciąży na tobie.
8 Ty jednak powiedziałeś mi do uszu, słyszałem dźwięk *twoich* słów:
9 Jestem czysty, bez przestępstwa, jestem niewinny i nie ma we mnie nieprawości.
10 Oto on znajduje zarzuty przeciwko mnie i uważa mnie za swego wroga.
11 Zakuł moje nogi w dyby, a zważa na wszystkie moje ścieżki.
12 Otóż w tym nie jesteś sprawiedliwy. Powiem ci, że Bóg jest większy od człowieka.
13 Dlaczego z nim się spierasz? Przecież on nie tłumaczy się z żadnych swoich spraw.
14 Bóg bowiem mówi raz i drugi, ale człowiek tego nie dostrzega.
15 We śnie, w nocnym widzeniu, gdy twardy sen spada na ludzi, w czasie drzemki na łóżku;
16 Wtedy otwiera ucho ludzkie i pieczętuje ich pouczenie;
17 Aby odwieść człowieka od *złego* czynu i zabrać od niego pychę.
18 Powstrzymuje jego duszę od dołu, a jego życie *chroni* przed śmiercią od miecza.
19 Każe *go* też cierpieniem na jego łożu i *bólem* we wszystkich jego kościach;
20 Tak że jego życiu obrzydza chleb, a jego duszy przysmaki.
21 Jego ciało niszczeje nie do poznania, a wystają jego kości, które nie były widoczne.
22 Jego dusza zbliża się do grobu, a jego życie do niosących śmierć.
23 Jeśli będzie przy nim jakiś anioł, pośrednik, jeden z tysiąca, aby oznajmić człowiekowi jego powinność;

24 Wtedy zlituje się nad nim i powie: Wybaw go od zejścia do dołu, *bo* znalazłem okup.
25 I jego ciało odzyska dziecięcą świeżość, wróci do dni swojej młodości.
26 Będzie się modlił do Boga i on przyjmie go łaskawie, ujrzy jego oblicze z radością i przywróci człowiekowi jego sprawiedliwość;
27 Spojrzy na ludzi i *jeśli ktoś* powie: Zgrzeszyłem, wypaczyłem to, co prawe, i to nie było *dla mnie* korzystne;
28 On wybawi jego duszę od zejścia do dołu, a jego życie ujrzy światło.
29 Wszystko to czyni Bóg z człowiekiem kilkakrotnie;
30 Aby odwrócić jego duszę od dołu i aby był oświecony światłem żyjących.
31 Zważ na to, Hiobie, słuchaj mnie; milcz, a ja będę mówił.
32 Jeśli *jednak* masz coś do powiedzenia, odpowiedz mi; mów, bo chciałbym cię usprawiedliwić.
33 A jeśli nie, słuchaj mnie; milcz, a nauczę cię mądrości.

34

1 Elihu mówił dalej:
2 Słuchajcie, mądrzy, moich słów i wy, uczeni, posłuchajcie mnie.
3 Ucho bowiem bada słowa, jak podniebienie smakuje pokarm.
4 Wybierzmy sobie sąd, rozeznajmy między sobą, co jest dobre.
5 Hiob bowiem powiedział: Jestem sprawiedliwy, a Bóg odrzucił moją sprawę.
6 Czy mam kłamać wbrew swojej racji? Nieuleczalna jest moja rana, bez przestępstwa.
7 Czy jest człowiek podobny do Hioba, który pije obelgi jak wodę?
8 I który obraca się w towarzystwie czyniących nieprawość i chodzi z niegodziwcami?
9 Powiedział bowiem: Nic to nie pomoże człowiekowi, że ma upodobanie w Bogu.
10 Dlatego posłuchajcie mnie, ludzie rozumni: Daleki jest Bóg od niegodziwości, Wszechmocny – od nieprawości.
11 Bo odpłaci człowiekowi według jego czynu i wynagrodzi każdemu według jego drogi.
12 Nie, naprawdę Bóg nie czyni przewrotnie, Wszechmocny nie wypacza sądu.
13 Któż mu powierzył ziemię? Kto urządził cały okrąg świata?
14 Gdyby zwrócił ku człowiekowi swoje serce, gdyby wziął do siebie jego ducha i tchnienie;
15 To zginęłoby wszelkie ciało razem, a człowiek w proch by się obrócił.
16 Jeśli więc masz rozum, posłuchaj tego *i* nadstaw uszu na moje słowa.
17 Czy ma panować ten, który nienawidzi prawości? Czy potępisz tego, który jest bardzo sprawiedliwy?
18 Czy wypada do króla mówić: Nikczemniku? A do książąt: Bezbożni?
19 Tym bardziej do tego, który nie ma względu na książąt i nie stawia bogacza nad ubogim? Oni wszyscy bowiem są dziełem jego rąk.
20 Umrą nagle, o północy lud będzie wzruszony i przeminie, a mocarz zostanie usunięty bez *udziału* ręki *ludzkiej*.
21 Jego oczy bowiem patrzą na drogi człowieka i *on* widzi wszystkie jego kroki.

22 Nie ma ciemności ani cienia śmierci, gdzie mogliby się ukryć ci, którzy
czynią nieprawość.
23 Na człowieka bowiem nie wkłada więcej *niż to, co słuszne*, aby stawił
się na sąd przed Bogiem.
24 Rozbije wielu mocarzy i innych osadzi w ich miejsce.
25 A ponieważ zna ich czyny, wywraca ich w nocy, aby byli zmiażdżeni.
26 Chłoszcze ich jako niegodziwych w miejscu widocznym;
27 Za to, że odstąpili od niego i nie zważali na żadne jego drogi;
28 Z tego powodu dochodzi do niego wołanie biednych, a on wysłuchuje
wołania ubogich.
29 Gdy zaprowadzi pokój, któż go zburzy? A gdy zakryje swoje oblicze,
któż go ujrzy? *A czyni* tak zarówno narodowi, jak i człowiekowi;
30 Aby obłudnik już nie panował i nie był pułapką dla ludzi.
31 Doprawdy, powinieneś mówić do Boga: Poniosłem *karę*, a nie będę *już*
grzeszyć.
32 Naucz mnie tego, *czego* nie widzę; jeśli popełniłem nieprawość, *już*
więcej tego nie uczynię.
33 Czy *wszystko* ma być po twojej myśli? On odpłaci, czy odrzucisz, czy
wybierzesz, a nie ja. Ale jeśli wiesz lepiej, to powiedz.
34 Niech mi powiedzą ludzie rozumni, niech człowiek mądry posłucha
mnie:
35 Hiob mówi niemądrze, a jego słowa nie są roztropne.
36 Niech Hiob zostanie doświadczony do końca za swoje odpowiedzi
odnośnie do niegodziwych ludzi.
37 Dodaje bowiem buntu do swego grzechu, klaszcze przy nas rękoma i
mnoży swoje słowa przeciwko Bogu.

35

1 Elihu mówił dalej:
2 Czy uważasz to za słuszne, że powiedziałeś: Mam więcej sprawiedli-
wości niż Bóg?
3 Powiedziałeś bowiem: Cóż mi pomoże? Jaki będę miał pożytek *z tego,*
że zostanę oczyszczony z grzechu?
4 Odpowiem dowodnie tobie i twoim towarzyszom wraz z tobą.
5 Spójrz w niebo i zobacz, przypatrz się obłokom, które są wyżej od ciebie.
6 Jeśli zgrzeszysz, co zrobisz przeciwko niemu? A jeśli pomnożą się twoje
nieprawości, co mu uczynisz?
7 Jeśli jesteś sprawiedliwy, co mu dajesz? Albo co otrzymuje z twojej ręki?
8 Twoja niegodziwość *zaszkodzi* człowiekowi takiemu jak ty, a twoja
sprawiedliwość *pomoże* synowi człowieka.
9 *Ludzie* krzyczą z powodu mnóstwa ucisków, wołają z powodu ramienia
mocarzy.
10 *Ale* nikt nie mówi: Gdzie jest Bóg, mój Stwórca, który w nocy daje
pieśni;
11 Ten, który uczy nas więcej niż zwierzęta ziemskie i czyni nas
mądrzejszymi od ptactwa niebieskiego?
12 Tak więc wołają, ale nikt nie wysłuchuje z powodu pychy złych ludzi.
13 Doprawdy, Bóg nie wysłucha *słów* obłudy, Wszechmocny na nią nie
zważa.
14 Chociaż mówisz, że go nie widzisz, sąd jest przed nim, więc mu zaufaj.

15 Teraz jednak jego gniew spadł na ciebie w niewielkim stopniu, jakby nie znał wielkości twoich *grzechów*.
16 Dlatego Hiob na próżno otwiera swe usta; mnoży słowa bez poznania.

36

1 Elihu mówił jeszcze:
2 Poczekaj trochę, a pouczę cię, bo jeszcze przemówię za Boga.
3 Z daleka przyniosę swą wiedzę i uznam sprawiedliwość mego Stwórcy.
4 Bo naprawdę moje słowa nie *są* kłamstwem, a *człowiek* z doskonałą wiedzą *stoi* przed tobą.
5 Oto Bóg *jest* potężny, a nie gardzi *nikim*. On jest potężny w sile serca.
6 Nie pozostawia niegodziwych przy życiu, a ubogim przyznaje prawa.
7 Nie odwraca swoich oczu od sprawiedliwego, ale sadza ich na wieki z królami na tronie – i są wywyższeni.
8 A jeśli są związani okowami albo spętani powrozami utrapienia;
9 Wtedy oznajmia im ich czyny i przestępstwa – to, że się wzmogły.
10 Otwiera im ucho, aby *przyjęli* karę, i każe im odwrócić się od nieprawości.
11 Jeśli będą posłuszni i będą *mu* służyć, dopełnią swoich dni w dobrobycie, a swoich lat w rozkoszach.
12 Ale jeśli nie usłuchają, zginą od miecza, umrą bez poznania.
13 Lecz *ludzie* obłudnego serca gromadzą gniew, nie wołają, kiedy ich wiąże.
14 Umierają w młodości, swoje życie spędzają wśród rozpustników.
15 Wyrywa ubogiego z utrapienia i otwiera ich uszy w ucisku.
16 Również ciebie wyrwałby z ciasnego miejsca na *miejsce* przestronne, gdzie nie ma ucisku, a *zastawiłby* twój stół pełnią tłuszczu.
17 Ale ty zasłużyłeś na sąd niegodziwego, *dlatego* prawo i sąd będą cię trzymać.
18 Gniew *wisi*, więc uważaj, by nie poraził cię karą, gdyż nie wybawił cię żaden okup.
19 Czy będzie zważał na twoje bogactwa? *Nie*, ani *na* złoto, ani *na* jakiekolwiek siły *lub* potęgi.
20 Nie tęsknij za nocą, kiedy ludzie są porwani ze swojego miejsca.
21 Strzeż się, abyś nie zważał na nieprawość; gdyż wybrałeś to sobie zamiast utrapienia.
22 Oto Bóg jest najwyższy w swojej potędze, któż może tak nauczyć jak on?
23 Kto mu wytyczył jego drogę? Albo kto mu powie: Popełniłeś nieprawość?
24 Pamiętaj, abyś wysławiał jego dzieło, któremu przypatrują się ludzie.
25 Wszyscy ludzie je widzą, człowiek przypatruje się nim z daleka.
26 Oto Bóg *jest* wielki, a poznać *go* nie możemy, a liczba jego lat jest niezbadana.
27 On wyciąga bowiem krople wód, które padają z pary *jako* deszcz;
28 Który spuszczają chmury i *który* obficie spływa na ludzi.
29 (A kto zrozumie rozmieszczenie chmur i grzmot jego namiotu?
30 Oto rozciąga nad nim swoją światłość i okrywa głębiny morskie.
31 Przez te rzeczy bowiem sądzi narody i daje pokarm w obfitości.

32 Chmurami okrywa światłość i rozkazuje *jej ukrywać* się za wyznaczoną *chmurą*).
33 Grzmot daje o nim znać, a także bydło – o parze unoszącej się w górę.

37

1 I drży z tego powodu moje serce, i wyrywa się ze swego miejsca.
2 Słuchajcie uważnie grzmotu jego głosu i dźwięku, który wychodzi z jego ust.
3 Pod całym niebem go wypuszcza, a jego błyskawicę – na krańce ziemi.
4 Po niej huczy grzmot, grzmi głosem swojego majestatu, i nie powstrzymuje ich, gdy słychać jego głos.
5 Bóg cudownie grzmi swoim głosem, czyni wielkie rzeczy, których nie możemy zrozumieć.
6 Mówi bowiem do śniegu: Padaj na ziemię, a także do deszczu i do ulewy jego potęgi.
7 Pieczętuje rękę każdego człowieka, aby wszyscy ludzie poznali jego dzieło.
8 Wtedy zwierzęta wchodzą do jaskini i zostają w swoich jamach.
9 Od południa przychodzi wicher, a zima od wiatrów północnych.
10 Swoim tchnieniem Bóg czyni lód i ścinają się szerokie wody.
11 Także wilgocią *ziemi* obciąża obłok, rozpędza chmurę swoim światłem.
12 One krążą według jego rady, aby czyniły wszystko, co rozkazuje na powierzchni okręgu ziemi.
13 A on sprawia, że się pojawiają – czy to dla karania, czy dla swojej ziemi, czy dla *okazywania* miłosierdzia.
14 Słuchaj tego uważnie, Hiobie; zastanów się i rozważ cudowne dzieła Boga.
15 Czy wiesz, kiedy i *co* postanawia Bóg o tych sprawach albo kiedy rozjaśnia światło swej chmury?
16 Czy wiesz, jak wiszą chmury – cuda tego, który jest doskonały we wszelkiej wiedzy?
17 *Czy wiesz*, jak twoje szaty się rozgrzewają, gdy on uspokaja ziemię wiatrem południowym?
18 Czy rozpościerałeś z nim niebiosa, *które są* trwałe i podobne do zwierciadła odlanego?
19 Poucz nas, co mamy mu powiedzieć, *bo* nie możemy ułożyć słów z powodu ciemności.
20 Czy należy go powiadomić, że przemawiam? *Przecież* jeśli ktoś przemówi, zostanie na pewno pożarty.
21 Teraz jednak *ludzie* nie mogą patrzyć na światło, gdy jaśnieje w chmurach, gdy wiatr przechodzi *i* rozprasza je.
22 Od północy przychodzi *jakby* złoty *blask*, *ale* w Bogu jest straszliwy majestat.
23 On jest Wszechmocny, nie możemy go doścignąć. On jest wielki w potędze i sądzie i bogaty w sprawiedliwość. Nie uciska *nikogo*.
24 Dlatego boją się go ludzie. On nie ma względu na żadnego, który jest mądry w sercu.

38

1 Potem PAN odpowiedział Hiobowi spośród wichru:

2 Kim jest ten, co zaciemnia radę słowami bez poznania?
3 Przepasz teraz swe biodra jak mężczyzna, będę cię pytał, a ty mi odpowiadaj.
4 Gdzie byłeś, kiedy zakładałem fundamenty ziemi? Powiedz, jeśli masz *tę* wiedzę.
5 Kto określił jej rozmiary? Czy wiesz? Kto rozciągnął nad nią sznur?
6 Na czym są oparte jej podstawy? Kto położył jej kamień węgielny;
7 Gdy gwiazdy poranne razem śpiewały i radowali się wszyscy synowie Boży?
8 Kto zamknął bramą morze, gdy się wyrywało *jakby* wychodzące z łona?
9 Gdy chmurę uczyniłem jego szatą, a ciemność jego pieluszkami;
10 Gdy ustanowiłem o nim swój dekret i poustawiałem rygle i bramy;
11 I powiedziałem: Dotąd dojdziesz, a nie dalej; tu położysz swe nadęte fale.
12 Czy kiedykolwiek w swoim życiu rozkazywałeś rankowi i wskazałeś zorzy jej miejsce;
13 Aby ogarnęła krańce ziemi i aby niegodziwi zostali z niej strząśnięci?
14 Ona zmienia się jak glina pod pieczęcią, *a wszystko* stoi jak szata.
15 Niegodziwym jest odebrana ich światłość, a wyniosłe ramię będzie złamane.
16 Czy dotarłeś aż do źródeł morza? Czy przechadzałeś się po dnie głębin?
17 Czy bramy śmierci zostały przed tobą odkryte? Czy widziałeś bramy cienia śmierci?
18 Czy pojąłeś szerokość ziemi? Powiedz mi, jeśli to wszystko wiesz.
19 Gdzie jest droga do miejsca przebywania światłości? Gdzie swoje miejsce *ma* ciemność;
20 Abyś ją zaprowadził do jej granic i mógł poznać ścieżki do jej domu?
21 Czy wiesz to, bo wtedy się urodziłeś i liczba twoich dni *jest* wielka?
22 Czy dotarłeś do skarbnic śniegu? Czy widziałeś skarbnice gradu;
23 Który zachowuję na czas ucisku, na dzień bitwy i wojny?
24 Jaką drogą dzieli się światłość, która rozpędza wiatr wschodni po ziemi?
25 Kto podzielił kanał dla ulewy i drogę dla błyskawicy grzmotu;
26 Aby padał deszcz na ziemię, w której nikt nie mieszka, i na pustynię, gdzie nie ma człowieka;
27 Aby nasycił *miejsce* puste i jałowe oraz zasilił rosnącą *tam* trawę?
28 Czy deszcz ma ojca? A kto spłodził krople rosy?
29 Z czyjego łona wychodzi lód? A kto spłodził szron niebieski?
30 Wody zostają przykryte niczym kamieniem, gdy powierzchnia głębiny zamarza.
31 Czy możesz związać jasne gwiazdy Plejad albo rozluźnić więzy Oriona?
32 Czy wyprowadzisz w swym czasie gwiazdy południowe? Czy poprowadzisz Niedźwiedzicę z jej synami?
33 Czy znasz porządek nieba? Czy możesz ustanowić jego panowanie na ziemi?
34 Czy podniesiesz swój głos ku chmurom, aby cię ulewa przykryła?
35 Czy możesz wypuścić błyskawice, aby przyszły i mówiły: Oto jesteśmy?
36 Kto włożył we wnętrze *ludzkie* mądrość? Kto dał sercu rozum?
37 Kto zdoła policzyć chmury *swoją* mądrością? Kto uspokoi, kiedy leje z nieba;
38 Gdy proch twardnieje, a bryły przylegają do siebie?

39 Czy lwu zdobyczy nałowisz, czy zaspokoisz głód lwiątek;
40 Gdy tulą się w swoich jaskiniach i czyhają w cieniu swoich jam?
41 Kto dostarcza krukowi pokarmu, gdy jego młode wołają do Boga *i* tułają się bez pożywienia?

39

1 Czy znasz porę, kiedy rodzą górskie kozice? Czy wiesz, kiedy rodzą łanie?
2 Czy możesz zliczyć miesiące, w których noszą *młode*? Czy znasz czas ich porodu?
3 Przykucają, rodzą swoje młode, pozbywają się ich z bólem;
4 Ich młode wzmacniają się, rosną wśród zboża, odchodzą i już do nich nie wracają.
5 Kto wypuścił dzikiego osła na wolność i kto rozwiązał jego pęta?
6 *Za* dom dałem mu pustynię, a *za* jego mieszkanie słone miejsca.
7 On naśmiewa się ze zgiełku miejskiego i nie słucha głosu poganiacza.
8 Wypatruje w górach paszy i szuka wszelkiej zielonej trawy.
9 Czy jednorożec zechce ci służyć albo nocować przy twoim żłobie?
10 Czy możesz powrozem zaprzęgać jednorożca do bruzdy? Czy będzie bronował doliny za tobą?
11 Czy zaufasz mu, ponieważ jego siła jest wielka? Czy powierzysz mu swoją pracę?
12 Czy zawierzysz mu, że zwiezie twoje ziarno i zgromadzi je w twoim spichlerzu?
13 Czy *dałeś* pawiowi piękne skrzydła, a skrzydła i pióra strusiowi?
14 Składa swoje jaja na ziemię i ogrzewa je w prochu;
15 I zapomina, że noga może je rozgnieść lub dzikie zwierzę może zdeptać.
16 Jest twardy *dla* swoich młodych, *jakby* nie *były* jego. Nie boi się, że jego trud jest próżny;
17 Bo Bóg pozbawił go mądrości i nie udzielił mu rozumu.
18 Kiedy jednak podnosi się wysoko, naśmiewa się z konia i z jego jeźdźca.
19 Czy możesz dać koniowi moc? Czy rżeniem ozdobiłeś jego szyję?
20 Czy przestraszysz go jak szarańczę? Parskanie jego nozdrzy *jest* straszne.
21 Grzebie *kopytem* w ziemi i cieszy się *swą* siłą, biegnie przeciwko uzbrojonym.
22 Drwi sobie z lęku i nie boi się, i nie ustępuje przed ostrzem miecza.
23 Kołczan na nim chrzęści, błyszczy oszczep i dzida.
24 Z grzmotem i z gniewem pochłania ziemię i nie staje spokojnie na głos trąby.
25 Na głos trąby mówi: Ha, ha; z daleka czuje bitwę, grom dowódców i okrzyk.
26 Czy dzięki twojemu rozumowi lata jastrząb *i* rozciąga swe skrzydła ku południu?
27 Czy na twój rozkaz orzeł wzbija się i zakłada swoje gniazdo wysoko?
28 Mieszka na skale, przebywa na iglicach jak na zamku.
29 Stamtąd wypatruje *sobie* pokarmu, jego oczy widzą daleko.
30 Jego młode też piją krew, a gdzie są zabici, tam jest on.

40

1 PAN mówił dalej do Hioba:
2 Czy ten, co wiedzie spór z Wszechmogącym, będzie go pouczał? Niech na to odpowie ten, który strofuje Boga.
3 Wtedy Hiob odpowiedział PANU:
4 Oto jestem nędzny, cóż ci odpowiem? Przyłożę swoją rękę do ust.
5 Raz mówiłem i drugi, ale *więcej* nie odpowiem, niczego więcej nie dodam.
6 Nadto PAN odpowiedział Hiobowi spośród wichru:
7 Przepasz teraz swe biodra jak mężczyzna: będę cię pytał, a ty mnie pouczysz.
8 Czy chcesz wniwecz obrócić mój sąd? Czy potępisz mnie, aby usprawiedliwić samego siebie?
9 Czy masz ramię jak Bóg? Czy zagrzmisz głosem jak on?
10 Ozdób się teraz w majestat i dostojeństwo, przyoblecz się w chwałę i piękno.
11 Rozlej swój gwałtowny gniew, spójrz na każdego pysznego i poniż go.
12 Spójrz na każdego pysznego i upokórz go, zdepcz niegodziwych na ich miejscu.
13 Zakryj ich razem w prochu, zamknij w ukryciu ich oblicza.
14 Wtedy i ja ci wyznam, że twoja prawica może cię wybawić.
15 Oto behemot, którego stworzyłem wraz z tobą; je trawę jak wół.
16 Oto jego siła jest w jego biodrach, a jego moc w pępku jego brzucha.
17 Rusza swoim ogonem jak cedrem, ścięgna jego bioder są splecione.
18 Jego kości jak rury spiżowe; jego kości jak drągi żelazne.
19 On jest przednim dziełem Boga. Ten, który go uczynił, sam może na niego natrzeć swoim mieczem.
20 Żywność dostarczają mu góry, gdzie wszystkie polne zwierzęta hasają.
21 Leży pod cienistymi drzewami, w ukryciu trzcin i bagien.
22 Drzewa cieniste osłaniają go cieniem, wierzby potoku otaczają go.
23 Oto wypija rzekę i nie spieszy się, będąc pewny, że może wchłonąć Jordan do swojej paszczy.
24 Czy można go złapać za oczy albo powrozy przeciągnąć mu przez nozdrza?

41

1 Czy lewiatana wyciągniesz wędką? Czy za jego język *wyciągniesz go* sznurem opuszczonym?
2 Czy przewleczesz hak przez jego nozdrza? Czy kolcem przebijesz mu szczęki?
3 Czy będzie cię błagać? Czy będzie z tobą rozmawiał łagodnie?
4 Czy zawrze z tobą przymierze? Czy przyjmiesz go za sługę na zawsze?
5 Czy będziesz z nim igrał jak z ptaszkiem? Czy uwiążesz go dla swoich córek?
6 Czy *twoi* towarzysze wyprawią sobie z niego ucztę? Czy podzielą go między siebie kupcy?
7 Czy poprzebijasz jego skórę grotami albo jego głowę harpunami?
8 Połóż tylko rękę na niego i wspomnij o walce, więcej tego nie zrobisz.
9 Oto nadzieja pojmania go jest złudna. Czy na sam jego widok nie zostanie człowiek powalony?

10 Nikt nie odważy się go obudzić. Kto zdoła więc stanąć przede mną?
11 Kto mi coś dał, abym mu odpłacił? *Cokolwiek znajduje się* pod całym niebem należy do mnie.
12 Nie będę milczał o jego członkach ani o jego potędze, ani o jego wspaniałej budowie.
13 Kto odkryje wierzch jego szaty? Kto przystąpi *do niego* z podwójnym wędzidłem?
14 Kto otworzy wrota jego paszczy? Groza roztacza się wokół jego zębów.
15 *Jego* łuski to jego pycha, ściśle spięte razem *jakby* pieczęcią.
16 Jedna do drugiej tak przylega, że powietrze nie wejdzie między nie.
17 Jedna z drugą jest spojona, są tak złączone, że nie można ich rozdzielić.
18 Przez jego kichanie błyszczy światło, a jego oczy *są* jak powieki zorzy.
19 Z jego paszczy wychodzą pochodnie, tryskają iskry ognia.
20 Z jego nozdrzy wychodzi dym jak z wrzącego garnca lub kotła.
21 Jego oddech rozpala węgle, z jego paszczy wychodzi płomień.
22 W jego szyi spoczywa moc i przed nim ucieka smutek.
23 Warstwy jego ciała są spojone, tak twarde, że się nie poruszają.
24 Jego serce jest twarde jak kamień, tak twarde jak część dolnego kamienia młyńskiego.
25 Gdy się podnosi, drżą mocarze, a od strachu oczyszczają się.
26 Miecz, który go dosięga, nie ostaje się, podobnie drzewce, strzała i pancerz.
27 Żelazo uważa za słomę, a miedź za zbutwiałe drewno.
28 Strzała nie spłoszy go, a kamienie z procy są dla niego jak źdźbło.
29 Oszczep uważa za słomę, a drwi sobie z szarpania włócznią.
30 Pod nim *są* ostre skorupy; w błocie ścieli *sobie wszelkimi* ostrymi rzeczami.
31 Sprawia, że głębiny wrą jak kocioł, a morze mąci jak w moździerzu.
32 Zostawia za sobą błyszczącą ścieżkę, tak że się wydaje, że głębiny mają siwiznę.
33 Nie ma na ziemi jemu podobnego, który został tak stworzony, że niczego się nie boi.
34 Lekceważy wszelką wysoką rzecz. On jest królem nad wszystkimi synami pychy.

42

1 Wtedy Hiob odpowiedział PANU:
2 Wiem, że ty wszystko możesz i że żaden twój zamysł nie może być powstrzymany.
3 Kim jest ten, który zaciemnia radę bez wiedzy? Właśnie dlatego mówiłem to, czego nie rozumiałem; mówiłem o rzeczach zbyt cudownych, których nie mogłem pojąć.
4 Wysłuchaj, proszę, a będę mówił; będę cię pytał, a ty mnie pouczysz.
5 *Dotąd* tylko *moje* ucho słyszało o tobie, lecz teraz moje oko cię ujrzało.
6 Dlatego żałuję i pokutuję w prochu i popiele.
7 A gdy PAN wypowiedział te słowa do Hioba, powiedział PAN do Elifaza z Temanu: Mój gniew zapłonął przeciw tobie i przeciw dwom twoim przyjaciołom, ponieważ nie mówiliście o mnie prawdy jak mój sługa Hiob.
8 Teraz więc weźcie sobie siedem cielców i siedem baranów, idźcie do mego sługi Hioba i złóżcie całopalenie za siebie; a Hiob, mój sługa, będzie

się modlił za was, bo jego przyjmę, abym nie uczynił z wami według waszej głupoty. Nie mówiliście bowiem o mnie prawdy jak mój sługa Hiob.
9 Poszli więc Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy i uczynili, jak PAN im rozkazał. PAN także przyjął Hioba.
10 PAN przywrócił to, co zostało zabrane Hiobowi, gdy się modlił za swoich przyjaciół. PAN także pomnożył Hiobowi w dwójnasób wszystko, co miał.
11 Wtedy zeszli się do niego wszyscy jego bracia, wszystkie jego siostry i wszyscy dawni znajomi i jedli z nim chleb w jego domu. Ubolewali nad nim i pocieszali go z powodu wszystkich nieszczęść, które PAN sprowadził na niego. Każdy dał mu po jednym srebrniku i każdy po jednym złotym kolczyku.
12 I tak PAN błogosławił ostatnie *lata* Hioba bardziej niż początkowe. Miał bowiem czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic.
13 Miał też siedmiu synów i trzy córki.
14 I nadał pierwszej imię Jemima, drugiej Kecja i trzeciej Kerenhappuk.
15 W całej ziemi nie można było znaleźć kobiet tak pięknych jak córki Hioba. Ich ojciec dał im dziedzictwo wśród ich braci.
16 Potem Hiob żył jeszcze sto czterdzieści lat i oglądał swoich synów i synów swoich synów aż do czwartego pokolenia.
17 I umarł Hiob stary i syty dni.

Księga Psalmów

1

1 Błogosławiony człowiek, który nie idzie za radą niegodziwych, nie stoi
na drodze grzeszników i nie zasiada w gronie szyderców;
2 Lecz ma upodobanie w prawie PANA i nad jego prawem rozmyśla we
dnie i w nocy.
3 Będzie on bowiem jak drzewo zasadzone nad strumieniami wód, które
wydaje swój owoc w swoim czasie; jego liść nie zwiędnie i wszystko, co
robi, powiedzie się.
4 Nie tak niegodziwi; oni są jak plewa, którą wiatr rozmiata.
5 Dlatego niegodziwi nie ostoją się na sądzie ani grzesznicy w zgromadze-
niu sprawiedliwych.
6 PAN bowiem zna drogę sprawiedliwych, ale droga niegodziwych zaginie.

2

1 Dlaczego poganie się buntują, a narody knują próżne zamysły?
2 Królowie ziemscy powstają, a władcy naradzają się wspólnie przeciwko
PANU i jego pomazańcowi, *mówiąc*:
3 Zerwijmy ich więzy i zrzućmy z siebie ich pęta.
4 Lecz ten, który mieszka w niebie, będzie się śmiał, Pan będzie z nich
szydził.
5 Wtedy przemówi do nich w swoim gniewie i swą zapalczywością ich
zatrwoży:
6 Ja ustanowiłem mojego króla na Syjonie, mojej świętej górze.
7 Ogłoszę dekret: PAN powiedział do mnie: Ty jesteś moim Synem, ja ciebie
dziś zrodziłem.
8 Poproś mnie, a dam ci narody w dziedzictwo i krańce ziemi na własność.
9 Potłuczesz je laską żelazną, jak naczynie gliniane je pokruszysz.
10 Teraz więc, królowie, zrozumcie, przyjmijcie pouczenie, sędziowie
ziemi!
11 Służcie PANU z bojaźnią i radujcie się z drżeniem.
12 Pocałujcie Syna, by się nie rozgniewał i abyście nie zginęli w drodze,
gdyby jego gniew choć trochę się zapalił. Błogosławieni wszyscy, którzy
mu ufają.

3

Psalm Dawida, gdy uciekał przed swoim synem Absalomem.
1 PANIE, jakże się namnożyło moich nieprzyjaciół, *jak* wielu powstaje
przeciwko mnie!
2 Wielu mówi o mojej duszy: Nie ma dla niego ratunku u Boga. Sela.
3 Ale ty, PANIE, jesteś moją tarczą, moją chwałą, tym, który podnosi moją
głowę.
4 Swym głosem wołałem do PANA i wysłuchał mnie ze swojej świętej góry.
Sela.
5 Położyłem się i zasnąłem, i obudziłem się, bo PAN mnie podtrzymał.
6 Nie przestraszę się dziesiątków tysięcy ludzi, którzy zewsząd na mnie
nastają.

7 Powstań, PANIE! Wybaw mnie, mój Boże! Uderzyłeś bowiem w szczękę wszystkich moich wrogów i połamałeś zęby niegodziwych.
8 Od PANA jest zbawienie. Twoje błogosławieństwo *jest* nad twoim ludem. Sela.

4

Przewodnikowi chóru, na Neginot. Psalm Dawida.
1 Wysłuchaj mnie, gdy *cię* wzywam, Boże mojej sprawiedliwości! Ty wyzwoliłeś mnie w *czasie* ucisku. Zmiłuj się nade mną i wysłuchaj mojej modlitwy.
2 Synowie ludzcy, jak długo *będziecie* znieważać moją chwałę? *Jak długo* będziecie miłować marność *i* szukać kłamstwa? Sela.
3 Wiedzcie, że PAN oddzielił dla siebie pobożnego. PAN wysłucha, gdy zawołam do niego.
4 Zadrżyjcie i nie grzeszcie. Rozmyślajcie w swym sercu na łożu i zamilczcie. Sela.
5 Składajcie ofiary sprawiedliwości i ufajcie PANU.
6 Wielu mówi: Któż pokaże nam dobro? PANIE, wznieś nad nami światło twego oblicza.
7 Wlałeś w moje serce więcej radości niż w czasie, gdy obfitowały ich zboże i wino.
8 W spokoju się położę i zasnę, bo ty sam, PANIE, sprawiasz, że mieszkam bezpiecznie.

5

Przewodnikowi chóru, na Nechylot. Psalm Dawida.
1 Nakłoń ucha ku moim słowom, PANIE, zważ na moje westchnienie.
2 Słuchaj pilnie głosu mego wołania, mój Królu i mój Boże, bo się do ciebie modlę.
3 PANIE, z rana usłyszysz mój głos, z rana zaniosę do ciebie *modlitwę* i będę czekał.
4 Ty bowiem nie jesteś Bogiem, który miłuje nieprawość, zły z tobą nie zamieszka.
5 Głupcy nie ostoją się przed twymi oczyma. Nienawidzisz wszystkich czyniących nieprawość.
6 Wytracisz tych, którzy mówią kłamstwa. PAN brzydzi się człowiekiem krwawym i podstępnym.
7 Lecz ja dzięki obfitości twego miłosierdzia wejdę do twego domu, oddam pokłon przed twoim świętym przybytkiem w twojej bojaźni.
8 Prowadź mnie, PANIE, w swojej sprawiedliwości ze względu na moich wrogów; wyprostuj przede mną twoją drogę.
9 Bo w ich ustach nie ma szczerości, ich wnętrze pełne przewrotności, ich gardło jest grobem otwartym, swoim językiem pochlebiają.
10 Spustosz ich, Boże! Niech upadną przez własne zamiary. Z powodu ich licznych występków odtrąć ich, ponieważ buntują się przeciwko tobie.
11 Lecz niech się radują wszyscy, którzy tobie ufają; niech zawsze wykrzykują *z radości*, bo ty będziesz ich osłaniał. Niech rozradują się w tobie ci, którzy miłują twoje imię.
12 Ty bowiem, PANIE, będziesz błogosławił sprawiedliwego, osłonisz go dobrocią jak tarczą.

6

Przewodnikowi chóru, na Neginot i Seminit. Psalm Dawida.
1 PANIE, nie karć mnie w swoim gniewie i nie karz mnie w swojej zapalczywości.
2 Zmiłuj się nade mną, PANIE, bo jestem słaby; uzdrów mnie, PANIE, bo moje kości drżą;
3 I moja dusza bardzo się zatrwożyła; lecz ty, PANIE, jak długo jeszcze?
4 Zawróć, PANIE, ocal moją duszę; wybaw mnie ze względu na twe miłosierdzie.
5 W śmierci bowiem nie ma pamięci o tobie, a w grobie któż cię będzie wysławiać?
6 Zmęczyłem się moim wzdychaniem, co noc zalewam *łzami* moje posłanie, moje łoże jest mokre od płaczu.
7 Moje oko zaćmiło się od smutku, zestarzało się z powodu wszystkich moich wrogów.
8 Odstąpcie ode mnie, wszyscy czyniący nieprawość, bo PAN usłyszał głos mego płaczu.
9 Usłyszał PAN moją prośbę, PAN przyjął moją modlitwę.
10 Niech się zawstydzą i bardzo zatrwożą wszyscy moi wrogowie, niech uciekną i będą pohańbieni w jednej chwili.

7

Syggajon Dawida, które śpiewał PANU z powodu słów Kusza Beniaminity.
1 PANIE, mój Boże, tobie ufam, wybaw mnie od wszystkich moich prześladowców i ocal mnie;
2 By *ktoś* jak lew nie porwał mojej duszy i nie rozszarpał, gdy nie będzie nikogo, kto by ją ocalił.
3 PANIE, mój Boże, jeśli to zrobiłem, jeśli nieprawość jest na moich rękach;
4 Jeśli złem odpłaciłem temu, kto żył ze mną w pokoju, jeśli nie wyratowałem tego, który mnie dręczył bez przyczyny;
5 To niech wróg prześladuje moją duszę i niech pochwyci i wdepcze w ziemię moje życie, niech moją godność w proch obróci. Sela.
6 Powstań, PANIE, w swoim gniewie; podnieś się przeciwko wściekłości moich wrogów. Przebudź się w mojej obronie, bo ustanowiłeś sąd.
7 Wtedy otoczy cię zgromadzenie narodów, a ty zasiądź na wysokości ze względu na nich.
8 PAN będzie sądził narody. Osądź mnie, PANIE, według mojej sprawiedliwości i według mojej uczciwości, która jest we mnie.
9 Niech skończy się zło niegodziwych, a umocnij sprawiedliwego, Boże sprawiedliwy, ty, który badasz serca i nerki.
10 Moją tarczą jest Bóg, który wybawia *ludzi* prawego serca.
11 Bóg jest sędzią sprawiedliwym, Bóg codziennie gniewa się *na bezbożnego*.
12 Jeśli się nie nawróci, on swój miecz naostrzy; swój łuk napiął i przygotował go.
13 Przygotował na niego broń śmiertelną, a swoje strzały sporządził na prześladowców.
14 Oto *bezbożny* rodzi nieprawość, jest brzemienny krzywdą i zrodził kłamstwo.
15 Wykopał dół i pogłębił go, lecz sam wpadnie do jamy, którą przygotował.

16 Krzywda, którą wyrządzał, obróci się przeciwko niemu, a jego nieprawość spadnie mu na głowę.
17 Będę wysławiał PANA według jego sprawiedliwości, będę śpiewał imieniu PANA Najwyższego.

8

Przewodnikowi chóru, na Gittyt. Psalm Dawida.
1 O PANIE, nasz Panie, jak sławne jest twoje imię na całej ziemi! Ty, który swoją chwałę wyniosłeś nad niebiosa.
2 Przez usta niemowląt i ssących ugruntowałeś *swą* potęgę z powodu twoich wrogów, aby poskromić nieprzyjaciela i mściciela.
3 Gdy przypatruję się twoim niebiosom, dziełu twoich palców, księżycowi i gwiazdom, które utwierdziłeś;
4 *Wtedy mówię*: Czymże jest człowiek, że o nim pamiętasz, albo syn człowieczy, że troszczysz się o niego?
5 Uczyniłeś go bowiem niewiele mniejszym od aniołów, chwałą i czcią go ukoronowałeś.
6 Dałeś mu panowanie nad dziełami twoich rąk, wszystko poddałeś pod jego stopy:
7 Owce i wszelkie bydło, a także zwierzęta polne;
8 Ptactwo niebieskie i ryby morskie, *i* wszystko, co przemierza szlaki mórz.
9 O PANIE, nasz Panie, jak sławne jest twoje imię na całej ziemi!

9

Przewodnikowi chóru, na Halmutlabben. Pieśń Dawida.
1 Będę *cię* wysławiał, PANIE, całym mym sercem; będę opowiadał o wszystkich twoich cudach.
2 Będę się cieszył i radował tobą, będę śpiewał twemu imieniu, o Najwyższy!
3 Gdy cofną się moi nieprzyjaciele, upadną i znikną sprzed twego oblicza.
4 Ty bowiem przeprowadziłeś mój sąd i moją sprawę, zasiadłeś na tronie jako sędzia sprawiedliwy.
5 Skarciłeś pogan, wytraciłeś niegodziwych, wymazałeś ich imię na wieki wieków.
6 O nieprzyjacielu, twoje spustoszenia skończyły się na zawsze, zburzyłeś miasta, ich pamięć przepadła razem z nimi.
7 Ale PAN trwa na wieki, ustawił swój tron, by sądzić.
8 On będzie sądził świat sprawiedliwie, osądzi narody według słuszności.
9 I będzie PAN ucieczką dla uciśnionego, schronieniem w czasie niedoli.
10 I będą ufać tobie ci, którzy znają twoje imię, bo nie opuszczasz, PANIE, tych, którzy cię szukają.
11 Śpiewajcie PANU, który mieszka na Syjonie, opowiadajcie wśród narodów o jego dziełach.
12 Bo on dopomina się krwi i pamięta o nich, a nie zapomina wołania strapionych.
13 Zmiłuj się nade mną, PANIE, spójrz, jak mnie uciskają ci, którzy mnie nienawidzą, ty, który podnosisz mnie z bram śmierci;
14 Abym głosił wszelką twą chwałę w bramach córki Syjonu; będę się radował twoim zbawieniem.

15 Poganie wpadli w dół, *który* wykopali; w sidłach, które zastawili, uwięzła ich noga.
16 PAN dał się poznać, gdy odbył sąd, w dzieła swoich rąk uwikłał się niegodziwy. Higgajon. Sela.
17 Niegodziwi zstąpią do piekła, wszystkie narody, które zapominają Boga.
18 Bo biedak nie będzie zapomniany na zawsze, nadzieja ubogich nie zginie na wieki.
19 Powstań, PANIE, niech nie triumfuje człowiek, niech narody zostaną osądzone przed twoim obliczem.
20 PANIE, ześlij na nie strach, aby narody poznały, że są tylko ludźmi. Sela.

10

1 Dlaczego, PANIE, stoisz z daleka? *Dlaczego* ukrywasz się w czasie niedoli?
2 Niegodziwy w swej pysze prześladuje ubogiego, niech niegodziwi uwikłają się w zamysły, które uknuli.
3 Bo niegodziwy chełpi się pragnieniem swej duszy, a chciwiec błogosławi *sobie i* znieważa PANA.
4 Niegodziwy przez pychę, którą po sobie pokazuje, nie szuka *Boga*; całe jego myślenie to że nie ma Boga.
5 Jego drogi zawsze są ciężkie, twoje sądy są zbyt daleko od niego, parska na wszystkich swoich wrogów.
6 Mówi w swoim sercu: Nie zachwieję się, nie *zaznam* zła po wszystkie pokolenia.
7 Jego usta pełne są przekleństw, zdrady i podstępu, pod jego językiem krzywda i nieprawość.
8 Siedzi w zasadzkach wsi, w ukryciach zabija niewinnego, jego oczy wypatrują ubogiego.
9 Czyha w kryjówce jak lew w swej jaskini; czatuje, by schwytać ubogiego, porywa go i wciąga w swe sieci.
10 Schyla się, zniża się, od jego mocy padają ubodzy.
11 Mówi w swym sercu: Bóg zapomniał, zakrył swoje oblicze, nigdy nie zobaczy.
12 Powstań, PANIE Boże, podnieś swą rękę; nie zapominaj o ubogich.
13 Dlaczego niegodziwy znieważa Boga? Mówi w swym sercu: Nie będziesz się upominał.
14 Lecz ty widzisz utrapienie i patrzysz na krzywdę, aby za nie odpłacić twą ręką. Na ciebie się zdaje ubogi, ty jesteś pomocnikiem sierocie.
15 Złam ramię niegodziwego i złego, dochodź jego nieprawości, aż jej już nie będzie.
16 PAN *jest* Królem na wieki wieków, z jego ziemi zniknęły narody.
17 Usłyszałeś pragnienia pokornych, PANIE, utwierdzisz ich serca, nakłonisz swego ucha;
18 Aby bronić sieroty i udręczonego, aby śmiertelny człowiek nie gnębił już na ziemi.

11

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.
1 W PANU pokładam ufność. Jakże więc możecie mówić mojej duszy: Odleć *jak* ptak na twoją górę?

2 Bo oto niegodziwi napinają łuk, kładą strzałę na cięciwę, aby w
ciemności strzelać do tych, którzy są prawego serca.
3 Gdy zostaną zburzone fundamenty, cóż może zrobić sprawiedliwy?
4 PAN *jest* w swym świętym przybytku, tron PANA *jest* w niebie, jego oczy
patrzą, jego powieki badają synów ludzkich.
5 PAN doświadcza sprawiedliwego, ale jego dusza nienawidzi niegodzi-
wego i tego, kto kocha bezprawie.
6 Spuści na niegodziwych deszcz sideł, ognia i siarki, a *palący* wicher
będzie udziałem ich kielicha.
7 Bo sprawiedliwy PAN kocha sprawiedliwość, jego oczy patrzą na
prawego.

12

Przewodnikowi chóru, na Seminit. Psalm Dawida.
1 Ratuj, PANIE, bo *już* nie ma pobożnego, zniknęli wierni spośród synów
ludzkich.
2 Wszyscy mówią kłamliwie do bliźniego, mówią schlebiającymi wargami
i z obłudnym sercem.
3 Niech PAN wytępi wszystkie wargi schlebiające *i* język mówiący
przechwałki.
4 Oni mówią: Swoim językiem zwyciężymy, nasze wargi należą do nas,
któż jest naszym panem?
5 Ze względu na ucisk ubogich *i* jęk nędzarzy teraz powstanę – mówi PAN
– zapewnię bezpieczeństwo *temu*, na kogo zastawiają sidła.
6 Słowa PANA to słowa czyste jak srebro wypróbowane w ziemnym tyglu,
siedmiokrotnie oczyszczone.
7 Ty, PANIE, zachowasz ich, będziesz ich strzegł od tego pokolenia aż na
wieki.
8 Niegodziwi krążą wokoło, gdy najpodlejsi z ludzi zostają wywyższeni.

13

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.
1 Jak długo, PANIE? Zapomnisz o mnie na wieki? Jak długo będziesz
ukrywał przede mną swoje oblicze?
2 Jak długo będę szukał rady w swojej duszy i codziennie trapił się w sercu?
Jak długo mój wróg będzie się nade mnie wynosił?
3 Spójrz i wysłuchaj mnie, PANIE, mój Boże! Oświeć moje oczy, bym nie
zasnął w śmierci;
4 By nie powiedział mój wróg: Pokonałem go! Niech się nie cieszą moi
nieprzyjaciele, gdy się zachwieję.
5 Lecz ja zaufałem twemu miłosierdziu; moje serce rozraduje się twoim
zbawieniem.
6 Będę śpiewał PANU, bo obdarzył mnie dobrem.

14

Przewodnikowi chóru. Dawidowy.
1 Głupi powiedział w swoim sercu: Nie ma Boga. Są zepsuci, popełniają
obrzydliwe czyny. Nie ma nikogo, kto by czynił dobro.
2 PAN spojrzał z niebios na synów ludzkich, aby zobaczyć, czy jest ktoś
rozumny i szukający Boga.

3 Wszyscy zboczyli z drogi, wszyscy jednakowo znikczemnieli. Nie ma nikogo, kto by czynił dobro, nie ma ani jednego.
4 Czyż są nierozumni wszyscy czyniący nieprawość, którzy pożerają mój lud, *jakby* chleb jedli, *a* PANA nie wzywają?
5 Tam ogarnie ich strach, gdyż Bóg jest pośród pokolenia sprawiedliwych.
6 Szydzicie z rady ubogiego, ale PAN jest jego ucieczką.
7 Oby przyszło z Syjonu zbawienie Izraela! Gdy PAN odwróci niewolę swego ludu, Jakub się rozraduje i Izrael się rozweseli.

15

Psalm Dawida.
1 PANIE, kto będzie przebywał w twoim przybytku? Kto zamieszka na twojej świętej górze?
2 *Ten*, kto postępuje nienagannie i czyni sprawiedliwość, a w swoim sercu mówi prawdę;
3 Kto nie obmawia swym językiem, nie wyrządza bliźniemu nic złego, nie znieważa bliźniego;
4 Ten, przed którego oczami bezbożny jest wzgardzony, a który szanuje *tych*, co się boją PANA; kto, choć przysięga na własną niekorzyść, nie wycofuje się;
5 Kto swych pieniędzy nie pożycza na lichwę i nie daje się przekupić przeciwko niewinnemu. Kto tak postępuje, nigdy się nie zachwieje.

16

Miktam Dawida.
1 Strzeż mnie, o Boże, bo tobie ufam.
2 *Moja dusza* mówi do PANA: Ty jesteś *moim* Panem, a moja dobroć nie przynosi ci żadnej korzyści;
3 Lecz świętym, którzy są na ziemi, i szlachetnym, w których całe moje upodobanie.
4 Rozmnożą się boleści tych, którzy chodzą za obcymi *bogami*. Nie złożę im ofiar z krwi i nie wymówię ich imion swoimi ustami.
5 PAN *jest* udziałem mego dziedzictwa i kielicha; ty strzeżesz mojego losu.
6 Sznury *miernicze* wyznaczyły mi przyjemne *miejsca* i miłe jest moje dziedzictwo.
7 Będę błogosławił PANA, który udzielił mi rady, *bo* nawet w nocy pouczają mnie moje nerki.
8 Stawiam PANA zawsze przed oczami; skoro on jest po mojej prawicy, nie zachwieję się.
9 Dlatego cieszy się moje serce i raduje się moja chwała, a moje ciało będzie spoczywać bezpiecznie.
10 Nie zostawisz bowiem mojej duszy w piekle ani nie dopuścisz swemu Świętemu doznać zniszczenia.
11 Dasz mi poznać drogę życia, pełnię radości przed twoim obliczem, rozkosze po twojej prawicy na wieki.

17

Modlitwa Dawida.
1 Wysłuchaj, PANIE, *mojej* słusznej sprawy, zważ na moje wołanie, nakłoń ucha na modlitwę moich nieobłudnych ust.

2 Niech wyrok o mnie wyjdzie sprzed twego oblicza, niech twoje oczy widzą to, co słuszne.
3 Doświadczyłeś moje serce, nawiedziłeś *mnie* nocą, wypróbowałeś mnie ogniem, ale nic nie znalazłeś. Postanowiłem, że moje usta nie zgrzeszą.
4 Co się tyczy spraw ludzkich, dzięki słowom twoich ust wystrzegałem się dróg okrutnika.
5 Zatrzymaj moje kroki na twoich drogach, aby nie zachwiały się moje nogi.
6 Wzywam cię, Boże, bo mnie wysłuchasz. Nakłoń ku mnie swego ucha, wysłuchaj moich słów.
7 Okaż swoje miłosierdzie, ty, który wybawiasz ufających tobie od tych, którzy powstają przeciwko twojej prawicy.
8 Strzeż mnie jak źrenicy oka, ukryj mnie w cieniu swych skrzydeł;
9 Przed niegodziwymi, którzy mnie gnębią, *przed* wrogami mojej duszy, którzy mnie osaczyli.
10 Okryli się swoim tłuszczem, zuchwale mówią swymi ustami.
11 Gdziekolwiek idziemy, otaczają nas, wytężają swój wzrok, aby nas powalić na ziemię.
12 Podobni są do lwa żądnego łupu, do lwiątka siedzącego w ukryciu.
13 Powstań, PANIE, wystąp przeciwko niemu i powal go, swoim mieczem ocal moją duszę od niegodziwego;
14 A swoją ręką, PANIE, od ludzi, od ludzi tego świata, których udziałem jest to życie, a których brzuchy napełniasz swymi skarbami, tak że nasyceni są *nawet* ich synowie, a resztę zostawiają ich dzieciom.
15 Ja *zaś* w sprawiedliwości ujrzę twe oblicze, a gdy się obudzę, nasycę się twoim podobieństwem.

18

Przewodnikowi chóru. Psalm sługi PANA, Dawida, który wypowiedział do PANA słowa tej pieśni w dniu,
gdy go PAN ocalił z rąk wszystkich jego wrogów i z ręki Saula. Powiedział wtedy:
1 Będę cię miłował, PANIE, mocy moja.
2 PAN moją skałą, moją twierdzą i wybawicielem. Mój Bóg moją opoką, której będę ufał, moją tarczą i rogiem mego zbawienia, moją warownią.
3 Wezwę PANA, *który jest* godny chwały, a będę wybawiony od moich wrogów.
4 Ogarnęły mnie boleści śmierci i zatrwożyły mnie potoki bezbożnych.
5 Boleści piekła mnie oplotły, pochwyciły mnie sidła śmierci.
6 W moim utrapieniu wzywałem PANA i wołałem do mego Boga. Ze swojej świątyni usłyszał mój głos, a moje wołanie dotarło przed jego oblicze, do jego uszu.
7 Wtedy ziemia poruszyła się i zadrżała, a posady gór zatrzęsły się i zachwiały od jego gniewu.
8 Z jego nozdrzy unosił się dym, z jego ust *buchnął* ogień trawiący, węgle zapaliły się od niego.
9 Nachylił niebiosa i zstąpił, a ciemność *była* pod jego stopami.
10 Dosiadł cherubina i latał; latał na skrzydłach wiatru.

11 Z ciemności zrobił sobie ukrycie, namiotem wokół niego były ciemne wody i gęste obłoki nieba.
12 Przed jego blaskiem rozeszły się jego obłoki, grad i węgle ogniste.
13 I zagrzmiał PAN na niebiosach, Najwyższy wydał swój głos, grad i węgle ogniste.
14 Wypuścił swe strzały i rozproszył ich, *cisnął* błyskawicami i ich rozgromił.
15 I ukazały się głębiny wód, i odsłoniły się fundamenty świata od twojego upomnienia, PANIE, i od podmuchu tchnienia twoich nozdrzy.
16 Posłał z wysoka, chwycił mnie, wyciągnął mnie z wielkich wód.
17 Ocalił mnie od potężnego wroga mego i od tych, którzy mnie nienawidzą, choć byli ode mnie mocniejsi.
18 Zaskoczyli mnie w dniu mego utrapienia, lecz PAN był moją podporą.
19 Wyprowadził mnie na miejsce przestronne, wybawił mnie, bo mnie sobie upodobał.
20 Nagrodził mnie PAN według mojej sprawiedliwości, oddał mi według czystości moich rąk.
21 Strzegłem bowiem dróg PANA i nie odstąpiłem niegodziwie od mego Boga.
22 Bo miałem przed oczyma wszystkie jego nakazy i nie odrzucałem od siebie jego praw.
23 Byłem wobec niego nienaganny i wystrzegałem się swojej nieprawości.
24 Dlatego oddał mi PAN według mojej sprawiedliwości, według czystości moich rąk przed jego oczyma.
25 *Ty* z miłosiernym miłosiernie się obejdziesz, a z człowiekiem nienagannym postąpisz nienagannie.
26 Wobec czystego okażesz się czysty, a wobec przewrotnego postąpisz przewrotnie;
27 Ty bowiem lud strapiony wybawisz, a oczy wyniosłe poniżysz.
28 Bo ty zapalisz moją pochodnię; PAN, Bóg mój, rozjaśni moje ciemności.
29 Bo z tobą przebiłem się przez wojsko, z moim Bogiem przeskoczyłem mur.
30 Droga Boga *jest* doskonała, słowo PANA w ogniu wypróbowane. Tarczą jest dla wszystkich, którzy mu ufają.
31 Bo któż jest Bogiem oprócz PANA? Któż skałą oprócz naszego Boga?
32 To Bóg, który przepasuje mnie mocą i doskonałą czyni moją drogę.
33 Moje nogi czyni jak u łani i stawia mnie na wyżynach.
34 Ćwiczy moje ręce do walki, tak że mogę kruszyć spiżowy łuk swymi ramionami.
35 Dałeś mi też tarczę swego zbawienia i wspierała mnie twoja prawica, a twoja dobrotliwość uczyniła mnie wielkim.
36 Rozszerzyłeś ścieżkę dla mych kroków, tak że moje stopy się nie zachwiały.
37 Ścigałem moich wrogów i dopadłem *ich*, nie zawróciłem, aż ich nie wytraciłem.
38 Powaliłem ich tak, że nie mogli powstać, upadli pod moje stopy.
39 Przepasałeś mnie mocą do walki, powaliłeś pod moje stopy moich przeciwników.
40 Zmuszałeś moich wrogów do ucieczki, abym wykorzenił tych, którzy mnie nienawidzą.

41 Wołali, lecz nie *było* nikogo, kto by *ich* wybawił; *wołali* do PANA, lecz
ich nie wysłuchał.
42 Starłem ich jak proch na wietrze, wyrzuciłem jak błoto uliczne.
43 Wyzwoliłeś mnie od kłótni ludzkich, ustanowiłeś mnie głową narodów.
Będzie mi służył lud, którego nie znałem.
44 Jak tylko usłyszą *o mnie*, będą mi posłuszni, cudzoziemcy będą udawać
uległość.
45 Cudzoziemcy zmarnieją i będą drżeć w swoich warowniach.
46 PAN żyje, *niech będzie* błogosławiona moja skała, niech będzie
wywyższony Bóg mego zbawienia.
47 Bóg dokonuje za mnie zemsty i poddaje mi narody.
48 *Ty* wyzwalasz mnie od moich wrogów; ty wywyższyłeś mnie ponad
moich przeciwników, ocaliłeś mnie od gwałtownika.
49 Dlatego będę cię, PANIE, sławił wśród narodów i będę śpiewał twemu
imieniu.
50 Bo dajesz wielkie wybawienie swemu królowi i na wieki okazujesz
miłosierdzie swemu pomazańcowi Dawidowi i jego potomstwu.

19

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.
1 Niebiosa głoszą chwałę Boga, a firmament obwieszcza dzieło jego rąk.
2 Dzień dniowi opowiada słowo, a noc nocy oznajmia wiedzę.
3 Nie ma języka ani mowy, w których nie słychać ich głosu.
4 Ich zasięg rozchodzi się po całej ziemi i na krańce świata ich słowa. Na
nich wystawił namiot słońcu.
5 A ono wychodzi jak oblubieniec ze swojej komnaty, cieszy się jak mocarz,
który rozpoczyna bieg.
6 Wyrusza z jednego krańca nieba i obchodzi je aż na drugi kraniec, a nic
nie ukryje się przed jego żarem.
7 Prawo PANA jest doskonałe, nawracające duszę; świadectwo PANA
pewne, dające mądrość prostemu.
8 Nakazy PANA *są* prawe, radujące serce; przykazanie PANA czyste,
oświecające oczy.
9 Bojaźń PANA jest czysta, trwająca na wieki; sądy PANA prawdziwe,
wszystkie są słuszne.
10 Bardziej pożądane niż złoto, niż mnóstwo szczerego złota, i słodsze niż
miód, nawet niż plaster miodu.
11 Także twój sługa jest przez nie pouczony, a kto ich przestrzega,
otrzymuje wielką nagrodę.
12 Lecz kto dostrzeże *własne* błędy? Oczyść mnie z *tych*, *które są* ukryte
przede mną.
13 Chroń też swego sługę od zuchwałych *grzechów*, aby nie panowały nade
mną. Wtedy będę nienaganny i wolny od wielkiego przestępstwa.
14 Niech będą ci miłe słowa moich ust i rozmyślanie mego serca, PANIE,
moja Skało i mój Odkupicielu!

20

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.
1 Niech cię wysłucha PAN w dniu utrapienia, niech cię chroni imię Boga
Jakuba.

2 Niech ci ześle pomoc ze świątyni i niech cię wesprze z Syjonu.
3 Niech pamięta wszystkie twoje ofiary i niech przyjmie twoje całopalenia. Sela.
4 Niech da ci *wszystko*, czego pragnie twoje serce, i każdy twój zamysł niech wypełni.
5 Będziemy się radować z twojego zbawienia i w imię naszego Boga sztandary podniesiemy. Niech PAN spełni wszystkie twoje prośby.
6 Teraz wiem, że PAN wybawia swego pomazańca, wysłucha go ze swego świętego nieba zbawczą mocą swojej prawicy.
7 Jedni *pokładają ufność* w rydwanach, inni w koniach, lecz my będziemy wspominać imię PANA, naszego Boga.
8 Tamci zachwiali się i upadli, a my powstaliśmy i ostoimy się.
9 PANIE, wybaw *nas*, a król niech nas wysłucha w dniu naszego wołania.

21

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.
1 PANIE, król cieszy się z twojej mocy i bardzo się raduje twoim zbawieniem.
2 Spełniłeś pragnienie jego serca i prośbie jego ust nie odmówiłeś. Sela.
3 Wyszedłeś mu bowiem naprzeciw z hojnymi błogosławieństwami, koronę szczerozłotą włożyłeś mu na głowę.
4 Prosił cię o życie i dałeś mu *je*, długie dni na wieki wieków.
5 Wielka jest jego chwała dzięki twemu zbawieniu, okryłeś go sławą i dostojeństwem;
6 Bo uczyniłeś go błogosławieństwem na wieki, rozradowałeś go swoim obliczem.
7 Król bowiem w PANU pokłada nadzieję i nie zachwieje się dzięki miłosierdziu Najwyższego.
8 Twoja ręka znajdzie wszystkich twoich wrogów; twoja prawica dosięgnie *wszystkich*, którzy cię nienawidzą.
9 Uczynisz ich jakby piecem ognistym w czasie twego gniewu; PAN w swojej zapalczywości pochłonie ich, a ogień ich strawi.
10 Wytracisz z ziemi ich ród, a ich potomstwo spośród synów ludzkich.
11 Bo zamierzali zło przeciwko tobie, uknuli spisek, *którego* nie mogli *wykonać*.
12 Dlatego ich zmusisz do ucieczki, *strzały* na twej cięciwie wymierzysz w ich twarze.
13 Powstań, PANIE, w swojej mocy; będziemy śpiewać i wysławiać twą potęgę.

22

Przewodnikowi chóru, na Ajjelet haszahar. Psalm Dawida.
1 Boże mój, Boże mój, czemu mnie opuściłeś? *Czemu* jesteś *tak* daleki od wybawienia mnie, od słów mego jęku?
2 Boże mój, wołam we dnie, a nie odzywasz się do mnie; w nocy, a nie mogę się uspokoić.
3 Ale ty jesteś Święty, mieszkający wśród chwały Izraela.
4 Tobie ufali nasi ojcowie, ufali i wyzwoliłeś ich.
5 Do ciebie wołali i zostali wybawieni, tobie ufali i się nie zawiedli.

6 Ja zaś jestem robakiem, a nie człowiekiem, pośmiewiskiem ludzi i wzgardą ludu.
7 Wszyscy, którzy mnie widzą, szydzą ze mnie, wykrzywiają usta, potrząsają głową, *mówiąc*:
8 Zaufał PANU, niech go wyzwoli; niech go ocali, skoro go kocha.
9 Ale to ty mnie wydobyłeś z łona, napełniłeś mnie ufnością jeszcze u piersi mojej matki.
10 Na ciebie byłem zdany od narodzenia, od łona matki ty jesteś moim Bogiem.
11 Nie oddalaj się ode mnie, bo utrapienie bliskie, a nie ma nikogo, kto by *mnie* wspomógł.
12 Otoczyło mnie mnóstwo cielców, osaczyły mnie byki Baszanu.
13 Rozwarły na mnie swe paszcze jak lew drapieżny i ryczący.
14 Rozpłynąłem się jak woda i rozłączyły się wszystkie moje kości; moje serce stało się jak wosk, roztopiło się w moim wnętrzu.
15 Moja siła wyschła jak skorupa, a mój język przylgnął do podniebienia; położyłeś mnie w prochu śmierci.
16 Psy bowiem mnie osaczyły, obległa mnie zgraja złoczyńców; przebili moje ręce i nogi.
17 Mogę policzyć wszystkie moje kości; a oni patrzą na mnie, przypatrują się.
18 Dzielą między siebie moje szaty i o moją tunikę rzucają losy.
19 Ale ty, PANIE, nie oddalaj się; mocy moja, spiesz mi na ratunek.
20 Ocal od miecza moją duszę, od mocy psów cenną *duszę* moją.
21 Wybaw mnie z lwiej paszczy, *bo* i od rogów jednorożców mnie ocaliłeś.
22 Będę głosił twoje imię moim braciom, będę cię chwalił pośród zgromadzenia.
23 Chwalcie PANA, wy, którzy się go boicie; wysławiajcie go, całe potomstwo Jakuba; bójcie się go, wszyscy potomkowie Izraela.
24 Bo nie wzgardził ani się nie brzydził utrapieniem ubogiego, ani nie ukrył przed nim swego oblicza, lecz gdy *ten* do niego wołał, wysłuchał go.
25 Od ciebie *pochodzi* moja chwała w wielkim zgromadzeniu; wypełnię swoje śluby wobec tych, którzy się ciebie boją.
26 Ubodzy będą jeść i nasycą się, chwalić PANA będą ci, którzy go szukają; wasze serce będzie żyć na wieki.
27 Przypomną sobie i nawrócą się do PANA wszystkie krańce ziemi i oddadzą pokłon przed twoim obliczem wszystkie rodziny narodów.
28 Do PANA bowiem należy królestwo i on panuje nad narodami.
29 Wszyscy bogaci ziemi będą jeść i oddawać mu pokłon, upadną przed jego obliczem wszyscy, którzy zstępują w proch, którzy nie mogą swej duszy zachować przy życiu.
30 Potomstwo będzie mu służyć i będzie poczytane Panu za pokolenie.
31 Przyjdą i ludowi, który się narodzi, opowiedzą jego sprawiedliwość – że on tak uczynił.

23

Psalm Dawida.
1 PAN jest moim pasterzem, niczego mi nie zabraknie.
2 Sprawia, że kładę się na zielonych pastwiskach, prowadzi mnie nad spokojne wody.

3 Posila moją duszę, prowadzi mnie ścieżkami sprawiedliwości ze względu na swoje imię.
4 Choćbym nawet chodził doliną cienia śmierci, zła się nie ulęknę, bo ty jesteś ze mną; twoja laska i kij pocieszają mnie.
5 Zastawiasz przede mną stół wobec moich wrogów, namaszczasz mi głowę olejkiem, mój kielich przelewa się.
6 Zaprawdę dobroć i miłosierdzie pójdą w ślad za mną po wszystkie dni mego życia i będę mieszkał w domu PANA przez długie czasy.

24

Psalm Dawida.
1 Do PANA należy ziemia i wszystko, co ją napełnia, świat i jego mieszkańcy.
2 Na morzach bowiem ugruntował go i utwierdził na rzekach.
3 Któż wstąpi na górę PANA? Kto stanie w jego świętym miejscu?
4 *Człowiek* rąk nieskalanych i czystego serca, który nie skłania swej duszy ku marności i nie przysięga podstępnie.
5 On otrzyma błogosławieństwo od PANA i sprawiedliwość od Boga, swego Zbawiciela.
6 To jest pokolenie tych, którzy go szukają, którzy szukają twego oblicza, *Boże* Jakuba. Sela.
7 Podnieście, o bramy, wasze głowy; podnieście się, wrota odwieczne, aby wszedł Król chwały.
8 Któż jest tym Królem chwały? PAN mocny i potężny, PAN potężny w boju.
9 Podnieście, o bramy, wasze głowy; podnieście się, wrota odwieczne, aby wszedł Król chwały.
10 Któż jest tym Królem chwały? PAN zastępów, on *jest* Królem chwały. Sela.

25

Psalm Dawida.
1 Do ciebie, PANIE, wznoszę moją duszę.
2 Mój Boże, tobie ufam, niech nie doznam wstydu; niech moi wrogowie nie tryumfują nade mną.
3 Zaprawdę nikt, kto ciebie oczekuje, nie dozna wstydu; zawstydzą się ci, którzy bez powodu popełniają nieprawość.
4 PANIE, daj mi poznać twe drogi, naucz mnie twoich ścieżek.
5 Prowadź mnie w twojej prawdzie i pouczaj mnie, bo ty jesteś Bogiem mego zbawienia; ciebie co dzień oczekuję.
6 Pamiętaj o swoim miłosierdziu, PANIE, i o twoich łaskach, które trwają od wieków.
7 I nie wspominaj grzechów mojej młodości i moich występków; pamiętaj o mnie według twego miłosierdzia, ze względu na twą dobroć, PANIE.
8 PAN *jest* dobry i prawy, dlatego grzeszników naucza drogi.
9 Poprowadzi pokornych w sprawiedliwości, pokornych nauczy swojej drogi.
10 Wszystkie ścieżki PANA *to* miłosierdzie i prawda dla tych, którzy strzegą jego przymierza i świadectwa.

11 PANIE, przez wzgląd na twoje imię przebacz moją nieprawość, bo jest wielka.
12 Który to człowiek, co się boi PANA? Nauczy go drogi, którą ma wybrać.
13 Jego dusza będzie trwać w szczęściu i jego potomstwo odziedziczy ziemię.
14 Tajemnica PANA jest objawiona tym, którzy się go boją, oznajmi im swoje przymierze.
15 Moje oczy nieustannie *patrzą* na PANA, bo on wyrwie z sidła moje nogi.
16 Zwróć się ku mnie i zmiłuj się nade mną, bo jestem nędzny i opuszczony.
17 Utrapienia mego serca rozmnożyły się, wyzwól mnie z moich udręczeń.
18 Spójrz na moje utrapienie i trud i przebacz wszystkie moje grzechy.
19 Popatrz, jak wielu jest moich wrogów i jak strasznie mnie nienawidzą.
20 Strzeż mojej duszy i ocal mnie, abym nie doznał wstydu; w tobie bowiem pokładam nadzieję.
21 Niech mnie strzegą uczciwość i prawość, bo ciebie oczekuję.
22 Boże, wybaw Izraela ze wszystkich jego udręczeń.

26

Psalm Dawida.
1 Osądź mnie, PANIE, bo postępuję uczciwie, zaufałem PANU i nie zachwieję się.
2 Zbadaj mnie, PANIE, i doświadcz mnie; poddaj próbie moje nerki i serce.
3 Mam bowiem twoje miłosierdzie przed oczyma i postępuję w twojej prawdzie.
4 Nie zasiadałem z ludźmi próżnymi i nie zadaję się z obłudnikami.
5 Nienawidzę zgromadzenia złoczyńców i z niegodziwymi nie usiądę.
6 Umyję w niewinności swoje ręce i obejdę twój ołtarz, PANIE;
7 Aby wznosić głos dziękczynienia i opowiadać o wszystkich twoich cudach.
8 PANIE, miłuję dom, w którym mieszkasz, i miejsce, gdzie przebywa twoja chwała.
9 Nie zabieraj mojej duszy z grzesznikami ani mojego życia z krwawymi ludźmi;
10 W ich rękach jest przewrotność, a ich prawica pełna *jest* przekupstwa.
11 Lecz ja będę postępować uczciwie, odkup mnie i zmiłuj się nade mną.
12 Moja noga stoi na równej drodze, będę błogosławił PANA w zgromadzeniach.

27

Psalm Dawida.
1 PAN jest moją światłością i moim zbawieniem, kogóż będę się bać? PAN jest mocą mego życia, kogóż mam się lękać?
2 Gdy złoczyńcy, moi przeciwnicy i wrogowie, wystąpili przeciwko mnie, aby pożreć moje ciało, potknęli się i upadli.
3 Choćby wojsko rozbiło naprzeciw mnie obóz, moje serce się nie ulęknie; choćby wojna wybuchła przeciw mnie, nawet wtedy będę ufał.
4 O jedno proszę PANA i o to będę zabiegał: abym mieszkał w domu PANA po wszystkie dni mego życia, abym oglądał piękno PANA i dowiadywał się w jego świątyni.
5 Skryje mnie bowiem w dniu niedoli w swoim przybytku, schowa mnie w ukryciu swego namiotu *i* wyniesie mnie na skałę.

6 A teraz moja głowa będzie wzniesiona nad moimi nieprzyjaciółmi, którzy mnie otaczają; będę składał w jego przybytku ofiary radości, będę śpiewał i oddawał PANU chwałę.
7 Usłysz, PANIE, mój głos, *gdy* wołam; zmiłuj się nade mną i wysłuchaj mnie.
8 *Gdy mówiłeś*: Szukajcie mojego oblicza, moje serce mówiło do ciebie: Twojego oblicza, PANIE, będę szukać.
9 Nie ukrywaj przede mną twojego oblicza ani nie odtrącaj w gniewie swego sługi; ty jesteś moją pomocą, nie opuszczaj mnie i nie odchodź, Boże mego zbawienia.
10 Choćby ojciec i matka opuścili mnie, to PAN mnie przygarnie.
11 Naucz mnie, PANIE, twojej drogi i prowadź mnie ścieżką prostą ze względu na moich wrogów.
12 Nie wydawaj mnie na pastwę moich nieprzyjaciół, bo powstali przeciwko mnie fałszywi świadkowie i ci, którzy dyszą okrucieństwem.
13 *Zniechęciłbym się*, gdybym nie wierzył, że będę oglądał dobroć PANA w ziemi żyjących.
14 Oczekuj PANA, bądź dzielny, *a on* umocni twoje serce; oczekuj więc PANA.

28

Psalm Dawida.
1 Do ciebie wołam, PANIE, Skało moja; nie bądź głuchy na moje *wołanie*, abym jeśli się nie odezwiesz, nie stał się podobny do zstępujących do dołu.
2 Usłysz głos mego błagania, gdy wołam do ciebie, gdy podnoszę ręce ku twojemu miejscu najświętszemu.
3 Nie zabieraj mnie z niegodziwymi i z czyniącymi nieprawość, którzy mówią o pokoju z bliźnimi, a zło *jest* w ich sercach.
4 Oddaj im według ich uczynków i według zła ich postępków; według czynów ich rąk odpłać im, oddaj im, co im się należy.
5 Skoro nie zważają na czyny PANA ani na dzieła jego rąk, on zniszczy ich i nie odbuduje.
6 Błogosławiony *niech będzie* PAN, bo wysłuchał głosu mego błagania.
7 PAN jest moją siłą i tarczą, moje serce jemu zaufało i doznałem pomocy; dlatego moje serce się rozweseliło i moją pieśnią będę go chwalić.
8 PAN jest siłą dla swoich i twierdzą zbawienia swego pomazańca.
9 Wybaw twój lud, *PANIE*, błogosław twemu dziedzictwu, paś ich i nieś na wieki.

29

Psalm Dawida.
1 Oddajcie PANU, synowie mocarzy, oddajcie PANU chwałę i moc.
2 Oddajcie PANU chwałę *należną* jego imieniu, oddajcie PANU pokłon w ozdobie świętości.
3 Głos PANA nad wodami; zagrzmiał Bóg chwały, PAN nad wielkimi wodami.
4 Głos PANA potężny, głos PANA pełen majestatu.
5 Głos PANA łamie cedry, PAN łamie cedry Libanu;
6 I sprawia, że skaczą jak cielę, Liban i Sirion jak młody jednorożec.
7 Głos PANA krzesze płomienie ognia.

8 Głos PANA wstrząsa pustynią, PAN wstrząsa pustynią Kadesz.
9 Głos PANA sprawia, że z bólem rodzą łanie i ogołacają się lasy, a w jego świątyni każdy opowiada o *jego* chwale.
10 PAN zasiada nad potopem, PAN zasiada *jako* Król na wieki.
11 PAN doda mocy swojemu ludowi, PAN pobłogosławi swój lud pokojem.

30

Psalm i pieśń na poświęcenie przybytku Dawida.
1 PANIE, będę cię wywyższać, bo podniosłeś mnie i nie pozwoliłeś mym wrogom cieszyć się z mojego powodu.
2 PANIE, Boże mój, wołałem do ciebie i uzdrowiłeś mnie.
3 PANIE, wyprowadziłeś moją duszę z piekła, zachowałeś mnie przy życiu, abym nie zstąpił do dołu.
4 Śpiewajcie PANU, święci jego, i wysławiajcie *go*, wspominając jego świętość.
5 Jego gniew bowiem trwa tylko chwilę, a jego łaskawość przez *całe* życie; choćby płacz trwał przez noc, rankiem nastanie radość.
6 Powiedziałem w czasie mej pomyślności: Nigdy się nie zachwieję.
7 PANIE, w swojej łaskawości umocniłeś moją górę; ale gdy ukryłeś swoje oblicze, strwożyłem się.
8 Wołałem do ciebie, PANIE, modliłem się do PANA:
9 Jaki pożytek z mojej krwi, gdybym zstąpił do dołu? Czy proch będzie cię chwalić? Czy będzie głosić twoją prawdę?
10 Usłysz, PANIE, i zmiłuj się nade mną; PANIE, bądź moim pomocnikiem.
11 Mój płacz zmieniłeś w taniec, zdjąłeś *ze mnie* wór *pokutny*, a przepasałeś mnie radością;
12 Aby *moja* chwała śpiewała ci i nie milkła; PANIE, mój Boże, będę cię wysławiać na wieki.

31

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.
1 W tobie, PANIE, pokładam nadzieję, niech nigdy nie doznam wstydu, wyzwól mnie w swojej sprawiedliwości.
2 Nakłoń ku mnie swego ucha, czym prędzej mnie ocal; bądź mi mocną skałą, domem obronnym, abyś mnie wybawił.
3 Ty bowiem jesteś moją skałą i twierdzą; dlatego przez wzgląd na twoje imię kieruj mnie i prowadź.
4 Wyciągnij mnie z sieci, którą zastawili na mnie, bo ty jesteś moją siłą.
5 W twoje ręce powierzam mego ducha; odkupiłeś mnie, PANIE, Boże wierny.
6 Nienawidzę tych, którzy zważają na próżne marności, bo ja w PANU pokładam nadzieję.
7 Będę się radował i weselił w twoim miłosierdziu, bo wejrzałeś na moje utrapienie *i* poznałeś udręki mojej duszy;
8 I nie wydałeś mnie w ręce wroga, postawiłeś moje nogi na miejscu przestronnym.
9 Zmiłuj się nade mną, PANIE, bo jestem uciśniony, od żałości osłabły moje oczy, *a także* moja dusza i moje wnętrzności.

10 W bólu bowiem upływa moje życie, a moje lata na wzdychaniu; moja
siła osłabła z powodu mej nieprawości, a moje kości wyschły.
11 Stałem się pośmiewiskiem dla wszystkich moich wrogów, zwłaszcza
dla moich sąsiadów, i postrachem dla znajomych; ci, którzy mnie widzą
na dworze, uciekają przede mną.
12 Zapomniano o mnie jak o umarłym, stałem się jak rozbite naczynie.
13 Słyszę bowiem oszczerstwa wielu; strach *czai się* zewsząd; gdy wspólnie
naradzają się przeciwko mnie, spiskują, jak odebrać mi życie.
14 Ale ja zaufałem tobie, PANIE; powiedziałem: Ty jesteś moim Bogiem.
15 Mój czas *jest* w twoich rękach, ocal mnie z ręki moich nieprzyjaciół i
od tych, którzy mnie prześladują.
16 Rozjaśnij swe oblicze nad twoim sługą, wybaw mnie w twoim
miłosierdziu.
17 PANIE, niech nie doznam wstydu, skoro cię wzywam; niech niegodziwi
się wstydzą i zamilkną w grobie.
18 Niech zaniemówią wargi kłamliwe, które w pysze i pogardzie mówią
krzywdzące *słowa* przeciwko sprawiedliwemu.
19 Jakże wielka *jest* twoja dobroć, którą zachowujesz dla bojących się
ciebie i okazujesz tym, co ufają tobie wobec synów ludzkich!
20 Ukryjesz ich pod osłoną twojej obecności przed pychą człowieka,
ochronisz ich w namiocie przed kłótliwymi językami.
21 Błogosławiony *niech będzie* PAN, bo okazał mi swą cudowną łaskę w
mieście warownym.
22 Powiedziałem w pośpiechu: Odrzuciłeś mnie sprzed twych oczu; lecz
ty wysłuchałeś głosu mego błagania, gdy wołałem do ciebie.
23 Miłujcie PANA, wszyscy jego święci, *bo* PAN strzeże wiernych, a
postępującym wyniośle odpłaca z nawiązką.
24 Bądźcie dzielni, wszyscy, którzy pokładacie nadzieję w PANU, a *on*
umocni wasze serca.

32

Psalm Dawida. Pieśń pouczająca.
1 Błogosławiony *ten*, komu przebaczono występek, komu grzech zakryto.
2 Błogosławiony człowiek, któremu PAN nie poczytuje nieprawości i w
którego duchu nie ma podstępu.
3 Gdy milczałem, moje kości schły od moich całodziennych narzekań.
4 We dnie i w nocy bowiem ciążyła na mnie twoja ręka, usychałem jak
podczas letniej suszy. Sela.
5 Wyznałem ci swój grzech i nie kryłem mojej nieprawości. Powiedziałem:
Wyznam moje występki PANU, a ty przebaczyłeś nieprawość mego
grzechu. Sela.
6 Dlatego do ciebie będzie się modlił każdy pobożny w czasie, gdy można
cię znaleźć; nawet w czasie powodzi wielkich wód, one go nie dosięgną.
7 Ty jesteś moim schronieniem, zachowasz mnie od ucisku; otaczasz *mnie*
pieśniami wybawienia. Sela.
8 Pouczę cię i nauczę cię drogi, którą masz kroczyć, poprowadzę cię swoim
okiem.
9 Nie bądźcie bezrozumni jak koń *czy* jak muł, których pyski trzeba
okiełznać uzdą i wędzidłem, aby się na ciebie nie porywały.

10 Wiele cierpień *spada* na niegodziwego, lecz ufającego PANU otoczy miłosierdzie.
11 Weselcie się w PANU i radujcie się sprawiedliwi, wykrzykujcie *radośnie*, wszyscy prawego serca.

33

1 Weselcie się w PANU, sprawiedliwi, *bo* prawym przystoi chwała.
2 Wysławiajcie PANA na harfie, śpiewajcie mu przy cytrze *i* z instrumentem o dziesięciu strunach.
3 Śpiewajcie mu nową pieśń, pięknie i głośno mu grajcie.
4 Słowo PANA bowiem *jest* prawe i wszystkie jego dzieła *są dokonane w* wierności.
5 On miłuje sprawiedliwość i sąd, pełna jest ziemia miłosierdzia PANA.
6 Słowem PANA zostały uczynione niebiosa i tchnieniem jego ust wszystkie ich zastępy.
7 On gromadzi wody morskie jak na stos i w skarbcach zbiera głębiny.
8 Niech cała ziemia boi się PANA, niech się go lękają wszyscy mieszkańcy świata.
9 On bowiem przemówił i stało się; on rozkazał i powstało.
10 PAN udaremnia zamiary narodów, niweczy zamysły ludów.
11 Zamiar PANA trwa na wieki, myśli jego serca z pokolenia na pokolenie.
12 Błogosławiony naród, którego Bogiem jest PAN; lud, który on wybrał sobie na dziedzictwo.
13 PAN patrzy z nieba, widzi wszystkich synów ludzkich.
14 Z miejsca, w którym przebywa, spogląda na wszystkich mieszkańców ziemi.
15 Ukształtował serce każdego z nich, przygląda się wszystkim ich czynom.
16 Nie wybawi króla liczne wojsko *ani* nie ocali wojownika wielka siła.
17 Koń jest zwodniczy w wybawieniu, nie ocali swą wielką siłą.
18 Oto oko PANA nad tymi, którzy się go boją, nad tymi, którzy ufają jego miłosierdziu;
19 Aby ocalić od śmierci ich duszę i żywić ich w czasie głodu.
20 Nasza dusza oczekuje PANA, on *jest* naszą pomocą i tarczą.
21 W nim bowiem rozraduje się nasze serce, bo ufamy jego świętemu imieniu.
22 Niech będzie nad nami twoje miłosierdzie, PANIE, według pokładanej w tobie nadziei.

34

Psalm Dawida, gdy zmienił swoje zachowanie przed Abimelekiem i wypędzony przez niego, odszedł.
1 Będę błogosławił PANA w każdym czasie, jego chwała zawsze *będzie* na moich ustach.
2 Moja dusza będzie się chlubić PANEM; pokorni *to* usłyszą i rozradują się.
3 Uwielbiajcie PANA ze mną i wspólnie wywyższajmy jego imię.
4 Szukałem PANA, a on mnie wysłuchał i uwolnił od wszystkich mych trwóg.
5 Spojrzeli na niego i rozpromienili się, a ich oblicza nie doznały wstydu.
6 Ten oto biedak wołał, a PAN wysłuchał i wybawił go ze wszystkich jego utrapień.
7 Anioł PANA rozbija obóz dokoła tych, którzy się go boją, i wybawia ich.

8 Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest PAN: Błogosławiony człowiek, który mu ufa.
9 Bójcie się PANA, jego święci, bo niczego nie braknie tym, którzy się go boją.
10 Lwięta cierpią niedostatek i głód, lecz szukającym PANA nie zabraknie żadnego dobra.
11 Chodźcie, synowie, słuchajcie mnie; nauczę was bojaźni PANA.
12 Który człowiek chce *długo* żyć i pragnie *wiele* dni, aby móc oglądać dobro?
13 Strzeż swego języka od zła, a swoich warg od podstępnej mowy.
14 Odwróć się od zła i czyń dobrze, szukaj pokoju i dąż do niego.
15 Oczy PANA *są zwrócone* na sprawiedliwych, a jego uszy *nachylone* na ich wołanie;
16 *Lecz* oblicze PANA *jest* przeciwko złoczyńcom, aby pamięć o nich wymazać z ziemi.
17 Wołają *sprawiedliwi*, a PAN wysłuchuje ich i uwalnia od wszelkich trudności.
18 Bliski *jest* PAN skruszonym w sercu i wybawia złamanych na duchu.
19 Liczne *są* cierpienia sprawiedliwego, ale PAN uwalnia go od nich wszystkich.
20 On strzeże wszystkich jego kości; ani jedna z nich nie będzie złamana.
21 Zło zabija niegodziwego i ci, którzy nienawidzą sprawiedliwego, będą zniszczeni;
22 PAN odkupi dusze swoich sług i nie będą zniszczeni ci, którzy mu ufają.

35

Psalm Dawida.
1 Spieraj się, PANIE, z tymi, którzy się ze mną spierają; walcz z tymi, którzy walczą ze mną.
2 Chwyć tarczę i puklerz i powstań mi na pomoc.
3 Dobądź włóczni i zagrodź drogę tym, którzy mnie prześladują. Powiedz mojej duszy: Ja *jestem* twoim zbawieniem.
4 Niech hańba i wstyd okryją tych, którzy czyhają na moją duszę; niech cofną się i niech będą zawstydzeni ci, którzy obmyślają zło przeciwko mnie.
5 Niech będą jak plewy na wietrze i niech anioł PANA ich rozproszy.
6 Niech droga ich będzie ciemna i śliska i niech anioł PANA ich ściga.
7 Bez powodu bowiem zastawili na mnie w dole sieci, bez powodu wykopali *dół* na moją duszę.
8 Niech niespodziewanie przyjdzie na nich zniszczenie; niech złowi ich sieć, którą zastawili. Niech w nią wpadną ku zniszczeniu.
9 A moja dusza będzie się radować w PANU, będzie się weselić jego zbawieniem.
10 Wszystkie moje kości powiedzą: PANIE, któż podobny do ciebie, który uwalniasz uciśnionego od silniejszego, a nędznego i ubogiego od łupieżcy?
11 Powstają fałszywi świadkowie i pytają mnie o to, czego nie wiem.
12 Odpłacają mi złem za dobro, *chcąc* pozbawić mnie mojej duszy.
13 Lecz ja, gdy oni chorowali, wkładałem wór *pokutny*, umartwiałem postem moją duszę i moja modlitwa wracała do mojej piersi.

14 Postępowałem jak *z* przyjacielem, jak *z* bratem, uginałem się pod
brzemieniem smutku jak w żałobie po matce.
15 Lecz gdy ja byłem strapiony, oni się cieszyli i zbierali się; gromadzili
się przeciwko mnie nikczemni, a tego nie widziałem; szarpali mnie
nieustannie.
16 Wraz z obłudnikami, szydercami i pochlebcami zgrzytali na mnie
zębami.
17 Panie, jak długo będziesz na to patrzeć? Wybaw od zniszczenia moją
duszę, od lwów drogą *duszę* moją.
18 Będę cię wysławiał w wielkim zgromadzeniu, wśród licznego ludu będę
cię chwalił.
19 Niech się nie cieszą z mojego powodu ci, którzy bez przyczyny są
moimi wrogami, niech nie mrugają okiem ci, którzy niesłusznie mnie
nienawidzą.
20 Nie mówią bowiem o pokoju, lecz przeciwko spokojnym na ziemi
obmyślają zdradliwe słowa.
21 Owszem, otwierają przeciw mnie swe usta, mówiąc: Ha, ha!
Widzieliśmy *to* na własne oczy.
22 Widziałeś *to*, PANIE, nie milcz; Panie, nie oddalaj się ode mnie.
23 Obudź się i wystąp w mojej obronie, w mojej sprawie, mój Boże i Panie!
24 Osądź mnie według swojej sprawiedliwości, PANIE, mój Boże! Niech
się nie cieszą z mojego powodu.
25 Niech nie mówią w swoim sercu: Ha! Tego chcieliśmy! Niech nie
mówią: Pożarliśmy go!
26 Niech się zawstydzą i zawiodą wszyscy, którzy cieszą się z mojego
nieszczęścia; niech się okryją wstydem i hańbą ci, którzy wynoszą się
nade mnie.
27 Ale niech śpiewają i radują się ci, którzy sprzyjają mojej słusznej
sprawie; niech mówią nieustannie: Niech będzie wywyższony PAN, który
pragnie pokoju dla swego sługi.
28 A mój język będzie głosił twoją sprawiedliwość *i* chwałę twoją przez
cały dzień.

36

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida, sługi PANA.
1 Nieprawość niegodziwego świadczy w mym sercu, *że* nie ma bojaźni
Bożej przed jego oczyma.
2 Schlebia sobie bowiem w swoich oczach, *aż* jego nieprawość okaże się
obrzydliwa.
3 Słowa jego ust to niegodziwość i fałsz, porzucił mądrość i czynienie
dobra.
4 Na swoim łożu obmyśla nieprawość, stoi na drodze niedobrej *i* nie
brzydzi się złem.
5 PANIE, twoje miłosierdzie sięga niebios, twoja wierność aż do obłoków.
6 Twoja sprawiedliwość jak najwyższe góry, twoje sądy *jak* wielka
przepaść; ty, PANIE, zachowujesz ludzi i zwierzęta!
7 Jak cenne jest twoje miłosierdzie, Boże! Dlatego synowie ludzcy chronią
się w cieniu twoich skrzydeł.
8 Nasycą się obfitością twego domu, napoisz ich strumieniem twoich
rozkoszy.
9 U ciebie bowiem jest źródło życia, w twojej światłości ujrzymy światłość.

10 Roztocz twe miłosierdzie nad tymi, którzy cię znają, a twoją sprawiedliwość nad ludźmi prawego serca.
11 Niech nie następuje na mnie noga pyszałka, niech nie wygania mnie ręka niegodziwego.
12 Oto tam upadli czyniący nieprawość, zostali powaleni i nie będą mogli powstać.

37

Psalm Dawida.
1 Nie oburzaj się z powodu złoczyńców ani nie zazdrość czyniącym nieprawość.
2 Jak trawa bowiem prędko zostaną podcięci i zwiędną jak świeża zieleń.
3 Ufaj PANU i czyń dobrze; będziesz mieszkał na ziemi i na pewno będziesz nakarmiony.
4 Rozkoszuj się PANEM, a on spełni pragnienia twego serca.
5 Powierz PANU swoją drogę i zaufaj mu, a on wszystko wykona;
6 I wyniesie twoją sprawiedliwość jak światłość, a twoją prawość jak południe.
7 Poddaj się PANU i oczekuj go; nie oburzaj się na tego, komu powodzi się w drodze, na człowieka, który spełnia swe złe zamiary.
8 Zaprzestań gniewu i zaniechaj zapalczywości; nie zapalaj się gniewem do czynienia zła.
9 Złoczyńcy bowiem będą wytępieni, a ci, którzy oczekują PANA, odziedziczą ziemię.
10 Jeszcze chwila, a nie będzie niegodziwego; spojrzysz na jego miejsce, a już go nie będzie.
11 Lecz pokorni odziedziczą ziemię i będą się rozkoszować obfitością pokoju.
12 Niegodziwy knuje przeciwko sprawiedliwemu i zgrzyta na niego zębami.
13 Lecz Pan śmieje się z niego, bo widzi, że nadchodzi jego dzień.
14 Niegodziwi dobyli miecz i napinają swój łuk, aby powalić ubogiego i potrzebującego, aby zgładzić tych, którzy idą prawą drogą;
15 Lecz ich miecz przeszyje ich własne serca, a ich łuki będą złamane.
16 Lepsza jest odrobina, którą ma sprawiedliwy, niż wielkie bogactwa wielu niegodziwych;
17 Ramiona bowiem niegodziwych będą połamane, ale sprawiedliwych PAN podtrzymuje.
18 PAN zna dni nienagannych, ich dziedzictwo będzie trwać na wieki.
19 W czasie nieszczęścia nie doznają wstydu, a w dniach głodu będą nasyceni.
20 Niegodziwi zaś wyginą, a wrogowie PANA znikną jak tłuszcz barani, jak dym się rozwieją.
21 Niegodziwy pożycza i nie zwraca, a sprawiedliwy lituje się i rozdaje.
22 Błogosławieni przez *PANA* odziedziczą ziemię, a przeklęci przez niego zostaną wytępieni.
23 PAN kieruje krokami *dobrego* człowieka i jego droga mu się podoba.
24 Choćby upadł, nie zostanie *całkowicie* powalony, bo PAN podtrzymuje *go* swą ręką.

25 Byłem młody i jestem już stary, *lecz* nie widziałem sprawiedliwego, który by był opuszczony, ani żeby jego potomstwo żebrało o chleb.
26 Każdego dnia lituje się i pożycza, a jego potomstwo *jest* błogosławione.
27 Odstąp od złego i czyń dobrze, a będziesz trwał na wieki.
28 PAN bowiem miłuje prawość i nie opuszcza swoich świętych, strzeże ich na wieki; a potomstwo niegodziwych będzie wytępione.
29 Sprawiedliwi odziedziczą ziemię i będą na niej mieszkać na wieki.
30 Usta sprawiedliwego wypowiadają mądrość, a jego język mówi o sądzie.
31 Prawo jego Boga *jest* w jego sercu, jego kroki się nie zachwieją.
32 Niegodziwy czyha na sprawiedliwego i szuka *sposobności*, aby go zabić.
33 *Lecz* PAN nie zostawi go w jego ręku i nie potępi, gdy będzie sądzony.
34 Oczekuj PANA i strzeż jego drogi, a on cię wywyższy, abyś odziedziczył ziemię; zobaczysz zatracenie niegodziwych.
35 Widziałem niegodziwego bardzo wyniosłego i rozpierającego się jak zielone drzewo laurowe;
36 Lecz przeminął i oto już go nie było; szukałem go, ale nie mogłem go znaleźć.
37 Spójrz na nienagannego i przypatruj się prawemu, bo ten na końcu osiągnie pokój.
38 Lecz przestępcy razem zginą, niegodziwi na końcu zostaną wytępieni.
39 Zbawienie zaś sprawiedliwych *pochodzi* od PANA; *on jest* ich siłą w czasie utrapienia.
40 PAN ich wspomoże i wyzwoli; wyzwoli ich od niegodziwych i wybawi, bo w nim pokładają nadzieję.

38

Psalm Dawida. Dla przypomnienia.
1 PANIE, nie karć mnie w swym gniewie i nie karz mnie w swojej zapalczywości.
2 Twoje strzały utkwiły bowiem we mnie i ciąży na mnie twoja ręka.
3 Nie ma nic zdrowego w moim ciele wskutek twego gniewu, nie ma odpoczynku dla moich kości z powodu mojego grzechu.
4 Bo moje nieprawości sięgają ponad moją głowę, obciążają mnie jak ciężkie brzemię.
5 Cuchną i ropieją moje rany z powodu mej głupoty.
6 Jestem zgnębiony i bardzo pochylony, przez cały dzień chodzę smutny.
7 Moje wnętrze bowiem pali straszna *dolegliwość* i nie ma nic zdrowego w moim ciele.
8 Jestem osłabiony i bardzo załamany, zawodzę z powodu trwogi mego serca.
9 Panie, przed tobą *są* wszystkie moje pragnienia i moje wzdychanie nie jest przed tobą ukryte.
10 Moje serce trzepocze, opuściła mnie siła, a światło moich oczu znikło.
11 Moi bliscy i przyjaciele stronią od moich ran, a moi krewni stoją z daleka.
12 Ci, którzy czyhają na moją duszę, zastawiają sidła, a ci, którzy pragną mego nieszczęścia, mówią przewrotnie i przez cały dzień knują podstępy.
13 Lecz ja niczym głuchy nie słyszałem i *byłem* jak niemy, *który* nie otwiera swych ust.
14 I stałem się jak człowiek, który *nic* nie słyszy i nie ma w ustach upomnień.

15 Ciebie bowiem, PANIE, oczekuję; ty odpowiesz, Panie, mój Boże.
16 Bo powiedziałem: Niech się nie cieszą z mojego powodu; gdy moja noga poślizgnie się, niech nie wynoszą się nade mnie.
17 Jestem bowiem bliski upadku i moja boleść zawsze jest przede mną.
18 Wyznaję więc moją nieprawość i boleję nad swoim grzechem.
19 Lecz moi wrogowie są zdrowi i silni i namnożyło się tych, którzy bez powodu mnie nienawidzą.
20 Odpłacają mi złem za dobro i sprzeciwiają mi się, bo podążam za dobrem.
21 Nie opuszczaj mnie, PANIE, mój Boże, nie oddalaj się ode mnie.
22 Pospiesz mi z pomocą, Panie, moje zbawienie.

39

Przewodnikowi chóru, Jedutunowi. Psalm Dawida.
1 Powiedziałem: Będę strzegł moich dróg, abym nie zgrzeszył językiem; nałożę na usta wędzidło, dopóki niegodziwy *będzie* przede mną.
2 Zaniemówiłem oniemiały, zamilkłem *nawet* w dobrej *sprawie*, lecz moja boleść się wzmagała.
3 Rozgorzało we mnie serce; gdy rozmyślałem, zapłonął ogień, a *wtedy* mój język tak przemówił:
4 PANIE, daj mi poznać mój kres i miarę moich dni, abym wiedział, jak jestem słaby.
5 Oto wymierzyłeś moje dni na szerokość dłoni, a mój wiek jest niczym przed tobą; zaprawdę każdy człowiek, nawet najlepszy, jest całkowitą marnością. Sela.
6 Doprawdy człowiek przemija jak cień; doprawdy na próżno się kłopocze; gromadzi, a nie wie, kto to zabierze.
7 A teraz czego mam oczekiwać, Panie? W tobie jest moja nadzieja.
8 Uwolnij mnie od wszystkich moich występków, nie wystawiaj mnie na pośmiewisko głupca.
9 Zamilkłem i nie otworzyłem moich ust, bo ty *to* sprawiłeś.
10 Oddal ode mnie twoje karanie, bo ginę od uderzeń twojej ręki.
11 Gdy karą chłoszczesz człowieka za nieprawość, *to* jak mól niszczysz jego piękno; doprawdy marnością jest każdy człowiek. Sela.
12 Wysłuchaj mojej modlitwy, PANIE, i nakłoń ucha na moje wołanie; nie bądź głuchy na moje łzy, bo jestem gościem u ciebie *i* przychodniem, jak wszyscy moi ojcowie.
13 Oszczędzaj mnie, abym się wzmacniał, zanim odejdę i już mnie nie będzie.

40

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.
1 Z tęsknotą czekałem na PANA, a skłonił się ku mnie i wysłuchał mojego wołania.
2 Wyciągnął mnie ze strasznego dołu *i* z błota grząskiego *i* postawił moje stopy na skale, i umocnił moje kroki.
3 I włożył w moje usta nową pieśń, chwałę *dla* naszego Boga. Wielu to zobaczy i ulęknie się, i zaufa PANU.
4 Błogosławiony człowiek, który pokłada w PANU swoją nadzieję, a nie ma względu na pysznych ani na tych, którzy podążają za kłamstwem.

5 Wiele uczyniłeś cudów, PANIE, mój Boże, a twoich zamysłów wobec
nas nikt nie potrafi wyliczyć przed tobą; gdybym chciał je opowiedzieć
i ogłosić, jest ich więcej, niż zdołałbym wypowiedzieć.
6 Ofiary i daru nie chciałeś, lecz otworzyłeś mi uszy; nie żądałeś
całopalenia i ofiary za grzech.
7 Wtedy powiedziałem: Oto przychodzę, na początku księgi jest napisane
o mnie;
8 Pragnę czynić twoją wolę, mój Boże, a twoje prawo jest w moim wnętrzu.
9 Głosiłem *twoją* sprawiedliwość w wielkim zgromadzeniu; oto nie
powściągałem moich ust; ty wiesz *o tym*, PANIE.
10 Twojej sprawiedliwości nie kryłem w głębi serca, opowiadałem twoją
wierność i zbawienie; nie taiłem twego miłosierdzia i prawdy w wielkim
zgromadzeniu.
11 Dlatego ty, PANIE, nie odmawiaj mi twej litości; twoje miłosierdzie i
prawda niech mnie zawsze strzegą.
12 Otoczyły mnie bowiem nieszczęścia, których nie sposób zliczyć;
dosięgły mnie moje nieprawości, tak że nie mogę *ich* przejrzeć; więcej
ich niż włosów na mej głowie, więc serce we mnie ustaje.
13 PANIE, racz mnie ocalić; PANIE, pospiesz mi na pomoc.
14 Niech się zawiodą i zawstydzą wszyscy, którzy czyhają, by zatracić moją
duszę; niech się cofną i zawstydzą ci, którzy mi źle życzą.
15 Niech będą spustoszeni wskutek swej hańby ci, którzy mi mówią: Ha,
ha!
16 Niech się radują i weselą w tobie wszyscy, którzy cię szukają; niech
ci, którzy miłują twoje zbawienie, mówią zawsze: Niech PAN będzie
wywyższony.
17 Ja *wprawdzie* jestem ubogi i nędzny, lecz Pan myśli o mnie. Ty jesteś
moją pomocą i wybawicielem, mój Boże, nie zwlekaj.

41

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.
1 Błogosławiony, kto zważa na ubogiego, PAN go wybawi w dniu niedoli.
2 PAN będzie go strzegł, zachowa przy życiu, będzie mu błogosławił na
ziemi i nie wyda go na pastwę jego wrogów.
3 PAN pokrzepi go na łożu boleści, w czasie choroby poprawi całe jego
posłanie.
4 Powiedziałem: PANIE, zmiłuj się nade mną, uzdrów moją duszę, bo
zgrzeszyłem przeciwko tobie.
5 Moi wrogowie źle o mnie mówią: Kiedy on umrze i zginie jego imię?
6 Jeśli któryś przychodzi mnie odwiedzić, mówi obłudnie; w swoim sercu
gromadzi nieprawość, a gdy wychodzi, rozpowiada.
7 Wszyscy, którzy mnie nienawidzą, szepczą wspólnie przeciwko mnie,
przeciwko mnie obmyślają zło;
8 *Mówiąc*: Spadła na niego złośliwa zaraza, położył się i już nie wstanie.
9 Nawet mój przyjaciel, któremu ufałem, który jadł mój chleb, podniósł
przeciwko mnie piętę.
10 Ale ty, PANIE, zmiłuj się nade mną i podnieś mnie, abym im odpłacił.
11 Po tym poznam, że mnie sobie upodobałeś, że mój wróg nie będzie
triumfował nade mną.

12 Ty zaś wesprzesz mnie ze względu na moją uczciwość i na wieki postawisz mnie przed swoim obliczem.
13 Błogosławiony PAN, Bóg Izraela, od wieków aż na wieki. Amen, amen.

42

Przewodnikowi chóru. Psalm pouczający dla synów Korego.
1 Jak jeleń pragnie wód strumieni, tak moja dusza pragnie ciebie, Boże.
2 Moja dusza jest spragniona Boga, Boga żywego. Kiedy przyjdę i ukażę się przed obliczem Boga?
3 Łzy stały się dla mnie chlebem we dnie i w nocy, gdy mówią do mnie co dzień: Gdzie jest twój Bóg?
4 Wylewam swą duszę, gdy wspominam, jak krocząc w tłumie, szedłem z nimi do domu Bożego wśród głosów radości i chwały, pośród świętującego tłumu.
5 Dlaczego się smucisz, moja duszo, i czemu się we mnie trwożysz? Zaufaj Bogu, bo jeszcze będę go wysławiał *za* jego zbawcze oblicze.
6 Mój Boże, smuci się we mnie moja dusza, dlatego wspominam cię z ziemi Jordanu i Hermonu, z góry Misar.
7 Przepaść przyzywa przepaść szumem twoich upustów; wszystkie twoje fale i nawałnice przewalają się nade mną.
8 Lecz we dnie PAN udzieli mi swego miłosierdzia, a w nocy *będzie* we mnie jego pieśń *i* moja modlitwa do Boga mego życia.
9 Powiem Bogu, mojej skale: Czemu o mnie zapomniałeś? Czemu chodzę smutny z powodu ucisku wroga?
10 Jak rana w moich kościach, tak mnie urągają moi wrogowie, gdy mówią do mnie każdego dnia: Gdzie jest twój Bóg?
11 Czemu się smucisz, moja duszo, i czemu się we mnie trwożysz? Zaufaj Bogu, bo jeszcze będę go wysławiał, *gdyż on jest* zbawieniem mego oblicza i moim Bogiem.

43

1 Osądź mnie, Boże, broń mojej sprawy przeciwko narodowi bezbożnemu; wybaw mnie od człowieka podstępnego i bezbożnego;
2 Bo ty jesteś Bogiem mojej siły. Czemu mnie odrzuciłeś? Czemu chodzę smutny z powodu ucisku wroga?
3 Ześlij twoje światło i prawdę, niech mnie wiodą i wprowadzą na twoją świętą górę i do twoich przybytków.
4 Wtedy przystąpię do ołtarza Bożego, do Boga, mojego wesela i radości; będę cię wysławiał na harfie, Boże, mój Boże.
5 Czemu się smucisz, moja duszo, i czemu się we mnie trwożysz? Zaufaj Bogu, bo jeszcze będę go wysławiał, gdyż on jest zbawieniem mego oblicza i moim Bogiem.

44

Przewodnikowi chóru. Psalm pouczający dla synów Korego.
1 Boże, słyszeliśmy na własne uszy, nasi ojcowie opowiadali nam o tym, czego dokonałeś za ich dni, w czasach dawnych.
2 Ty własną ręką wypędziłeś pogan, a ich osadziłeś; wyniszczyłeś narody, a ich rozprzestrzeniłeś.

3 Nie zdobyli bowiem ziemi swym mieczem ani ich nie wybawiło własne
ramię, lecz twoja prawica i twoje ramię, i światło twego oblicza, bo
upodobałeś ich sobie.
4 Ty jesteś moim Królem, o Boże; daj wybawienie Jakubowi.
5 Dzięki tobie pokonamy naszych wrogów, w twoje imię zdepczemy
naszych przeciwników.
6 Nie zaufam bowiem mojemu łukowi i nie wybawi mnie mój miecz;
7 Lecz ty nas wybawiłeś od naszych wrogów i zawstydziłeś tych, którzy
nas nienawidzą.
8 Każdego dnia chlubimy się Bogiem, a twoje imię będziemy sławić na
wieki. Sela.
9 *Teraz* jednak odrzuciłeś nas i zawstydziłeś, i nie wyruszasz z naszymi
wojskami.
10 Sprawiłeś, że cofnęliśmy się przed wrogiem, a ci, którzy nas nienawidzą,
złupili nas.
11 Wydałeś nas na rzeź jak owce i rozproszyłeś nas wśród pogan.
12 Sprzedałeś swój lud za bezcen i nie zyskałeś na jego sprzedaży.
13 Wystawiłeś nas na wzgardę naszym sąsiadom, na szyderstwo i
pośmiewisko tym, którzy nas otaczają.
14 Uczyniłeś nas tematem przysłowia wśród pogan, tak że narody kiwają
głowami nad nami.
15 Mój wstyd wciąż jest przede mną, a hańba mi twarz okrywa;
16 Na głos tego, który gardzi i bluźni, z powodu wroga i mściciela.
17 To wszystko nas spotkało, a *jednak* nie zapomnieliśmy o tobie ani nie
naruszyliśmy twojego przymierza.
18 Nasze serce się nie odwróciło ani nasze kroki nie zboczyły z twej ścieżki;
19 Chociaż powaliłeś nas w miejscu smoków i okryłeś nas cieniem śmierci.
20 Gdybyśmy zapomnieli imienia naszego Boga i wyciągnęli ręce do obcego
boga;
21 Czyż Bóg by się o tym nie dowiedział? Przecież on zna tajniki serca.
22 Lecz z powodu ciebie przez cały dzień nas zabijają, uważają nas za owce
przeznaczone na rzeź.
23 Ocknij się; czemu śpisz, Panie? Obudź się, nie odrzucaj nas na wieki.
24 Czemu ukrywasz swoje oblicze i zapominasz o naszym utrapieniu i
ucisku?
25 Nasza dusza bowiem pogrążyła się w prochu, nasz brzuch przylgnął do
ziemi.
26 Powstań nam na pomoc, odkup nas ze względu na twoje miłosierdzie.

45

Przewodnikowi chóru, na Szoszanim dla synów Korego. Psalm
pouczający. Pieśń miłosna.
1 Wezbrało moje serce dobrym słowem; dzieła, które wypowiadam,
dotyczą króla; mój język będzie jak pióro biegłego pisarza.
2 Ty jesteś najpiękniejszym z synów ludzkich; wdzięk rozlał się na twoich
wargach, dlatego Bóg pobłogosławił cię na wieki.
3 Przypasz do biodra swój miecz, mocarzu, w swej chwale i majestacie.
4 A w swym dostojeństwie wyrusz szczęśliwie ze słowem prawdy,
łagodności i sprawiedliwości, a twoja prawica dokona strasznych rzeczy.

5 Twoje ostre strzały, *od których* upadają narody pod twoje stopy, *przenikają* serce wrogów króla.
6 Twój tron, o Boże, na wieki wieków, berłem sprawiedliwości *jest* berło twego królestwa.
7 Miłujesz sprawiedliwość, a nienawidzisz nieprawości, dlatego namaścił cię, o Boże, twój Bóg olejkiem radości bardziej niż twoich towarzyszy.
8 Wszystkie twoje szaty *pachną* mirrą, aloesem *i* kasją, *gdy wychodzisz* z pałaców z kości słoniowej, z których cię rozweselają.
9 Córki królewskie są wśród twoich czcigodnych *kobiet*, królowa w złocie z Ofiru stoi po twojej prawicy.
10 Posłuchaj, córko, spójrz i nakłoń ucha, zapomnij o swoim narodzie i o domu swojego ojca;
11 A król zapragnie twojego piękna, bo on jest twoim Panem; oddaj mu pokłon.
12 Także córka Tyru przyjdzie z darami, najbogatsi z narodów będą zabiegać o twą przychylność.
13 Córka królewska jest pełna chwały w *swej* komnacie, a jej szaty złotem tkane.
14 W szacie haftowanej będą ją wieść do króla, za nią dziewice, jej towarzyszki, przyprowadzą do ciebie.
15 Wiodą *je* z weselem i z radością i wejdą do królewskiego pałacu.
16 Miejsce twoich ojców zajmą twoi synowie, których ustanowisz książętami po całej ziemi.
17 Upamiętnię twoje imię po wszystkie pokolenia; dlatego narody będą cię wysławiać na wieki wieków.

46

Przewodnikowi chóru dla synów Korego. Pieśń na Alamot.
1 Bóg *jest* naszą ucieczką i siłą, najpewniejszą pomocą w utrapieniu.
2 Dlatego nie będziemy się bać, choćby się poruszyła ziemia, choćby się przeniosły góry w sam środek morza;
3 Choćby huczały i burzyły się jego wody i zatrzęsły się góry od jego nawałnicy. Sela.
4 *Jest* rzeka, której strumienie rozweselają miasto Boże, *miejsce* święte przybytków Najwyższego.
5 Bóg *jest* pośrodku niego, nie będzie zachwiane; Bóg je wspomoże zaraz o świcie.
6 Wzburzyły się narody, zachwiały się królestwa, on wydał swój głos i rozpłynęła się ziemia.
7 PAN zastępów *jest* z nami; Bóg Jakuba *jest* naszą twierdzą. Sela.
8 Chodźcie, zobaczcie dzieła PANA, jakie spustoszenia uczynił na ziemi.
9 On kładzie kres wojnom aż po krańce ziemi, kruszy łuki i łamie włócznie, a rydwany pali ogniem.
10 Uspokójcie się i uznajcie, że ja jestem Bogiem; będę wywyższony wśród narodów, będę wywyższony na ziemi.
11 PAN zastępów *jest* z nami, Bóg Jakuba *jest* naszą twierdzą. Sela.

47

Przewodnikowi chóru. Psalm dla synów Korego.

1 Klaszczcie w dłonie, wszystkie narody, wykrzykujcie Bogu radosnym głosem.
2 Gdyż PAN Najwyższy budzi grozę, *jest* wielkim Królem nad całą ziemią.
3 Podda nam ludzi i narody pod nasze stopy.
4 Wybrał nam nasze dziedzictwo, chlubę Jakuba, którego umiłował. Sela.
5 Wstąpił Bóg wśród okrzyków, PAN przy dźwięku trąby.
6 Śpiewajcie Bogu, śpiewajcie; śpiewajcie naszemu Królowi, śpiewajcie.
7 Bóg bowiem *jest* Królem całej ziemi, śpiewajcie pieśni pouczające.
8 Bóg króluje nad narodami, Bóg zasiada na swym świętym tronie.
9 Władcy narodów zebrali się z ludem Boga Abrahama, bo do Boga *należą* tarcze ziemi; on jest wielce wywyższony.

48

Pieśń i psalm dla synów Korego.
1 Wielki jest PAN i godzien wielkiej chwały w mieście naszego Boga, na swej świętej górze.
2 Pięknie wzniesiona, radością całej ziemi *jest* góra Syjon na krańcach północy, miasto wielkiego Króla.
3 Bóg w pałacach jego jest uznany za twierdzę.
4 Bo oto zgromadzili się królowie i razem ruszyli.
5 Gdy zobaczyli, zdumieli się, przerazili się i uciekli.
6 Strach ich tam ogarnął i ból, jak rodzącą kobietę.
7 Wiatrem wschodnim rozbijasz okręty Tarszisz.
8 To, co słyszeliśmy, *to* zobaczyliśmy w mieście PANA zastępów, w mieście naszego Boga; Bóg je ugruntuje na wieki. Sela.
9 Rozważamy, o Boże, twoje miłosierdzie we wnętrzu twej świątyni.
10 Jak twoje imię, Boże, tak i chwała twoja *sięga* aż po krańce ziemi; twoja prawica pełna jest sprawiedliwości.
11 Niech się weseli góra Syjon, niech się radują córki Judy z powodu twoich sądów.
12 Okrążcie Syjon i obejdźcie go, policzcie jego wieże.
13 Przyjrzyjcie się jego wałom obronnym, oglądajcie jego pałace, abyście mogli opowiadać przyszłemu pokoleniu.
14 Bo ten Bóg jest naszym Bogiem na wieki wieków, on będzie nas prowadził aż do śmierci.

49

Przewodnikowi chóru. Psalm dla synów Korego.
1 Słuchajcie tego wszystkie narody, nadstawcie ucha wszyscy mieszkańcy świata.
2 Zarówno wy, prości, jak i wy, możni; zarówno bogaty, jak i ubogi.
3 Moje usta wypowiedzą mądrość, a rozmyślaniem mego serca *będzie* roztropność.
4 Nakłonię ucha ku przypowieści, przy harfie rozwiążę moją zagadkę.
5 Dlaczego mam się bać w dniach niedoli, *gdy* otacza mnie nieprawość tych, którzy mnie depczą?
6 Ci, którzy ufają swym bogactwom i chlubią się swym wielkim dostatkiem;
7 Nikt *z nich* w żaden sposób nie odkupi swego brata ani nie może dać Bogu *za niego* okupu;

8 (Kosztowny bowiem jest okup za ich dusze i nigdy się nie zdarzy);
9 Aby żył na wieki i nie doznał zniszczenia.
10 Każdy bowiem widzi, że mądrzy umierają, tak samo jak ginie głupiec i prostak, i zostawiają obcym swoje bogactwa.
11 Myślą, *że* ich domy *są* wieczne, a ich mieszkania *będą trwać* z pokolenia na pokolenie; nazywają ziemie swymi imionami.
12 Lecz człowiek, choć otoczony czcią, nie przetrwa; podobny jest do bydląt, które giną.
13 Ich droga jest ich głupstwem, mimo to ich potomkowie pochwalają ich mowę. Sela.
14 Jak owce będą złożeni w grobie, śmierć ich pożre; prawi będą nad nimi panować o poranku, ich postać zostanie zniszczona w grobie, gdy opuszczą swoje mieszkanie.
15 Ale Bóg wykupi moją duszę z mocy grobu, bo mnie przyjmie. Sela.
16 Nie bój się, gdy się ktoś wzbogaci, gdy się rozmnoży sława jego domu;
17 Bo gdy umrze, niczego *ze sobą* nie weźmie i nie pójdzie za nim jego sława.
18 Chociaż za życia swej duszy pochlebiał i chwalono go, gdy dobrze się urządził;
19 Pójdzie jednak do grona swych ojców; nigdy nie ujrzą światła.
20 Człowiek, który jest otoczony czcią, a nie rozumie *tego*, podobny jest do bydląt, które giną.

50

Psalm Asafa.
1 Bóg nad bogami, PAN, przemówił i wezwał ziemię od wschodu słońca aż do jego zachodu.
2 Z Syjonu, doskonałego piękna, zajaśniał Bóg.
3 Nasz Bóg przyjdzie i nie będzie milczał; ogień będzie trawił przed nim, a wokół niego powstanie potężna burza.
4 Wezwie z góry niebiosa i ziemię, aby sądzić swój lud:
5 Zgromadźcie mi moich świętych, którzy zawarli ze mną przymierze przez ofiarę.
6 Wtedy niebiosa ogłoszą jego sprawiedliwość, bo sam Bóg *jest* sędzią. Sela.
7 Słuchaj, mój ludu, a będę mówił; słuchaj, Izraelu, a będę świadczył przeciw tobie: Ja *jestem* Bogiem, twoim Bogiem.
8 Nie będę cię ganił za twoje ofiary ani za twoje całopalenia, które są zawsze przede mną.
9 Nie przyjmę cielca z twojego domu ani kozłów z twoich zagród.
10 Do mnie bowiem należy wszelkie zwierzę leśne i tysiące bydła na górach.
11 Znam wszelkie ptactwo górskie i moje są zwierzęta polne.
12 Gdybym był głodny, nie mówiłbym ci o tym, bo mój *jest* świat i wszystko, co go napełnia.
13 Czyż będę jadł mięso wołów albo pił krew kozłów?
14 Ofiaruj Bogu dziękczynienie i spełnij swoje śluby wobec Najwyższego;
15 I wzywaj mnie w dniu utrapienia; wtedy cię wybawię, a *ty* mnie uwielbisz.

16 Lecz do niegodziwego Bóg mówi: Po co ogłaszasz moje prawa i masz
na ustach moje przymierze;
17 Skoro nienawidzisz karności i rzucasz za siebie moje słowa?
18 Gdy widzisz złodzieja, pochwalasz go, i zadajesz się z cudzołożnikami.
19 Pozwalasz swym ustom źle mówić, a twój język knuje podstępy.
20 Siedzisz i mówisz przeciwko twemu bratu, obmawiasz syna swej matki.
21 To czyniłeś, a ja milczałem; sądziłeś, że jestem do ciebie podobny, *ale*
będę cię napominał i postawię ci to przed oczy.
22 Zrozumcie to teraz wy, którzy zapominacie o Bogu, bym *was* nie
rozszarpał, a nie byłoby *nikogo*, kto *by* was ocalił.
23 Kto *mi* ofiaruje chwałę, ten oddaje mi cześć; a temu, kto chodzi *prostą*
drogą, ukażę Boże zbawienie.

51

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida, gdy do niego przyszedł prorok
Natan po tym, jak on wszedł do Batszeby.
1 Zmiłuj się nade mną, Boże, według twojego miłosierdzia; według twojej
wielkiej litości zgładź moje występki.
2 Obmyj mnie zupełnie z mojej nieprawości i oczyść mnie z mego grzechu.
3 Uznaję bowiem moje występki, a mój grzech zawsze jest przede mną.
4 Przeciw tobie, tobie samemu, zgrzeszyłem i zło uczyniłem na twoich
oczach, abyś okazał się sprawiedliwy w swoich słowach i czysty w swoim
sądzie.
5 Oto zostałem zrodzony w nieprawości i w grzechu poczęła mnie moja
matka.
6 Oto miłujesz prawdę wewnętrzną i w głębi serca dasz mi poznać
mądrość.
7 Oczyść mnie hizopem, a będę oczyszczony; obmyj mnie, a stanę się
bielszy od śniegu.
8 Daj mi usłyszeć radość i wesele; niech się rozradują kości, które
skruszyłeś.
9 Odwróć swe oblicze od moich grzechów i zgładź wszystkie moje
nieprawości.
10 Stwórz we mnie serce czyste, o Boże, i odnów we mnie ducha prawego.
11 Nie odrzucaj mnie sprzed twego oblicza i nie odbieraj mi swego Ducha
Świętego.
12 Przywróć mi radość twego zbawienia i wesprzyj mnie duchem
ochoczym.
13 *Wtedy* będę nauczał przestępców twoich dróg i grzesznicy nawrócą się
do ciebie.
14 Uwolnij mnie od winy *za przelanie* krwi, o Boże, Boże mego zbawienia,
a mój język będzie wysławiał twoją sprawiedliwość.
15 Panie, otwórz moje wargi, a moje usta będą głosić twoją chwałę.
16 Ty bowiem nie pragniesz ofiar, choćbym ci je dał, ani nie przyjmiesz
całopalenia.
17 Ofiary dla Boga *to* duch skruszony; sercem skruszonym i zgnębionym
nie wzgardzisz, o Boże!
18 Okaż dobroć Syjonowi według twego upodobania; odbuduj mury
Jeruzalem.

19 Wtedy przyjmiesz ofiary sprawiedliwości, ofiary ogniste i całopalenia;
wtedy będą składać cielce na twoim ołtarzu.

52

Przewodnikowi chóru. Psalm pouczający Dawida, gdy przybył Doeg Edomita i oznajmił Saulowi:
Dawid wszedł do domu Achimeleka.
1 Czemu chlubisz się złem, mocarzu? Miłosierdzie Boże *trwa* nieustannie.
2 Twój język knuje przewrotność, ostry jak brzytwa, działający podstępnie.
3 Miłujesz zło bardziej niż dobro i kłamstwo bardziej niż mowę sprawiedliwą. Sela.
4 Miłujesz wszelkie słowa szkodliwe, podstępny języku.
5 Dlatego Bóg zniszczy cię na wieki, pochwyci cię i wyrwie z namiotu, i wykorzeni cię z ziemi żyjących. Sela.
6 Zobaczą to sprawiedliwi i zlękną się, i będą się z niego śmiać:
7 Oto człowiek, który nie uczynił Boga swoją siłą, ale ufał swym wielkim bogactwom i umacniał się w swojej nieprawości.
8 Ja zaś *jestem* jak zielone drzewo oliwne w domu Bożym, zaufałem miłosierdziu Boga na wieki wieków.
9 Będę cię wysławiał na wieki, że *to* uczyniłeś, i będę oczekiwał twego imienia, gdyż jest dobre w oczach twoich świętych.

53

Przewodnikowi chóru, na Machalat. Psalm pouczający Dawida.
1 Głupi mówi w swoim sercu: Nie ma Boga. Są zepsuci i czynią obrzydliwą nieprawość; nie ma *nikogo*, kto by czynił dobro.
2 Bóg spojrzał z niebios na synów ludzkich, aby zobaczyć, czy jest ktoś rozumny *i* szukający Boga.
3 Wszyscy zboczyli z drogi, *wszyscy* jednakowo znikczemnieli; nie ma *nikogo*, kto by czynił dobro, nie ma ani jednego.
4 Czyż są nierozumni czyniący nieprawość, którzy pożerają mój lud, jakby chleb jedli, *a* Boga nie wzywają?
5 Tam ogarnął ich strach, gdzie nie było *powodu* do strachu, Bóg bowiem rozproszył kości tych, którzy cię oblegali; *ty* okryjesz *ich* hańbą, bo Bóg nimi wzgardził.
6 Któż ześle z Syjonu zbawienie Izraelowi? Gdy Bóg odwróci niewolę swego ludu, Jakub się rozraduje i rozweseli się Izrael.

54

Przewodnikowi chóru, na Neginot. Psalm pouczający Dawida, gdy przyszli mieszkańcy Zif
i powiedzieli do Saula: *Dawid się u nas ukrywa.*
1 Boże, wybaw mnie twoim imieniem i twoją mocą broń mojej sprawy.
2 Boże, wysłuchaj mojej modlitwy, nakłoń ucha ku słowom moich ust.
3 Gdyż obcy powstali przeciwko mnie, a okrutnicy czyhają na moją duszę; nie mają Boga przed oczami. Sela.
4 Oto Bóg jest moim pomocnikiem; Pan jest z tymi, którzy podtrzymują moje życie.

5 Odpłaci złem moim wrogom; w twojej prawdzie wytrać ich.
6 Będę ci dobrowolnie składał ofiary, będę wysławiał twoje imię, PANIE, bo jest dobre.
7 Uwolniłeś mnie bowiem z każdego utrapienia, a moje oko widziało *zemstę* nad moimi wrogami.

55

Przewodnikowi chóru, na Neginot. Pieśń pouczająca Dawida.
1 Boże, nakłoń ucha ku mojej modlitwie i nie ukrywaj się przed moją prośbą.
2 Posłuchaj uważnie i wysłuchaj mnie; uskarżam się w swej modlitwie i jęczę;
3 Z powodu głosu wroga, z powodu ucisku niegodziwego; zwalają na mnie nieprawość i w gniewie sprzeciwiają mi się.
4 Moje serce boleje we mnie i dopadł mnie strach przed śmiercią.
5 Przyszły na mnie bojaźń i drżenie i przejęła mnie trwoga.
6 I powiedziałem: O, gdybym miał skrzydła jak gołębica, uleciałbym i odpoczął.
7 Oto bym uleciał daleko i zamieszkał na pustyni. Sela.
8 Pospieszyłbym, aby ujść *przed* wichrem i nawałnicą.
9 Zniszcz, Panie, rozdziel ich język, bo widzę przemoc i niezgodę w mieście.
10 Dniem i nocą krążą wokoło po jego murach, a wewnątrz niego zło i ucisk.
11 Wewnątrz niego *jest* niegodziwość, a z jego ulic nie znika oszustwo i podstęp.
12 Bo *to* nie wróg mnie lżył, co mógłbym znieść; nie powstał przeciwko mnie ten, który mnie nienawidził – *wtedy* ukryłbym się przed nim;
13 Ale ty, człowiek równy mi, mój wódz i przyjaciel.
14 Mile naradzaliśmy się ze sobą i razem chodziliśmy do domu Bożego.
15 Niech śmierć ich zaskoczy, niech żywcem zstąpią do piekła, bo w ich domach i wśród nich *mieszka* zło.
16 Ja zaś do Boga zawołam i PAN mnie wybawi.
17 Wieczorem, rano i w południe będę się modlić i głośno wołać, a on wysłucha mego głosu.
18 Odkupił moją duszę, abym miał spokój od walki, jaką ze mną toczyli, bo wielu ich było przy mnie.
19 Bóg wysłucha i będzie ich trapić ten, który trwa od wieków. Sela. *Bo* nie poprawiają się i nie boją się Boga.
20 Podniósł rękę na tych, którzy utrzymywali z nim pokój; złamał swoje przymierze.
21 Gładsze niż masło były *słowa* jego ust, lecz wrogość *miał* w sercu; miększe niż oliwa jego słowa, ale były jak obnażone miecze.
22 Przerzuć swój ciężar na PANA, a on cię podtrzyma; nie dopuści nigdy, by miał się zachwiać sprawiedliwy.
23 Ale ty, Boże, wtrącisz ich w dół zatracenia; ludzie krwawi i podstępni nie dożyją połowy swoich dni; ja zaś zaufam tobie.

56

Przewodnikowi chóru, na Jonat elem rechokim. Miktam Dawida, gdy Filistyni schwytali go w Gat.
1 Zmiłuj się nade mną, Boże, bo chce mnie pochłonąć człowiek; każdego dnia uciska mnie walką.
2 Moi wrogowie każdego dnia chcą mnie połknąć; wielu bowiem walczy przeciwko mnie, o Najwyższy.
3 Ilekroć strach mnie ogarnia, ufam tobie.
4 W Bogu będę wysławiać jego słowo; Bogu ufam i nie będę się bał tego, co człowiek może mi uczynić.
5 Przez cały dzień przekręcają moje słowa, przeciwko mnie kierują wszystkie swe zamysły, ku memu nieszczęściu.
6 Zbierają się, ukrywają i śledzą moje kroki, czyhając na moją duszę.
7 Czy unikną *zemsty* za nieprawość? Boże, powal te narody w swoim gniewie.
8 Ty policzyłeś dni mojej tułaczki, zbierz *też* moje łzy do swego bukłaka; czyż nie są *spisane* w twojej księdze?
9 Gdy zawołam, cofną się moi wrogowie; to wiem, bo Bóg jest ze mną.
10 W Bogu będę wysławiać jego słowa, w PANU będę chwalić jego słowo.
11 Bogu ufam, nie będę się bał tego, co mi może uczynić człowiek.
12 Tobie, Boże, śluby złożyłem, *dlatego też* tobie oddam chwałę.
13 Ocaliłeś bowiem moją duszę od śmierci, a moje nogi od upadku, abym chodził przed Bogiem w światłości żyjących.

57

Przewodnikowi chóru. Al taszchet. Miktam Dawida, kiedy uciekał przed Saulem do jaskini.
1 Zmiłuj się nade mną, Boże, zmiłuj się nade mną, bo moja dusza ufa tobie; w cieniu twoich skrzydeł będę się chronił, aż przeminie nieszczęście.
2 Będę wołał do Boga Najwyższego, do Boga, który doprowadzi moją sprawę do końca.
3 On ześle *pomoc* z nieba i wybawi mnie *od* urągania tego, który chce mnie pochłonąć. Sela. Ześle mi Bóg swoje miłosierdzie i prawdę.
4 Moja dusza przebywa wśród lwów; leżę *wśród* płonących, *wśród* synów ludzkich, których zęby *są* jak włócznie i strzały, a język jak miecz ostry.
5 Bądź wywyższony, Boże, ponad niebiosa, *a* twoja chwała ponad całą ziemię.
6 Zastawili sidła na moje kroki, zgnębili moją duszę, wykopali przede mną dół, ale sami do niego wpadli. Sela.
7 Gotowe *jest* moje serce, Boże, gotowe *jest* moje serce; będę śpiewał i oddawał chwałę.
8 Obudź się, moja chwało, obudź się, cytro i harfo; ja się zbudzę o świcie.
9 Będę cię wysławiał wśród ludu, Panie, będę ci śpiewał wśród narodów.
10 Bo wielkie jest twoje miłosierdzie, aż do niebios, i aż pod obłoki twoja prawda.
11 Bądź wywyższony ponad niebiosa, Boże, a ponad całą ziemię twoja chwała.

58

Przewodnikowi chóru. Al taszchet. Miktam Dawida.

1 O zgromadzenie, czy rzeczywiście mówicie to, co sprawiedliwe? Czy słusznie sądzicie, synowie ludzcy?
2 Przeciwnie, w sercu knujecie nieprawości, wymierzacie przemoc waszych rąk na ziemi.
3 Niegodziwi zeszli na bezdroża już od łona *matki*, od urodzenia błądzą, mówiąc kłamstwo.
4 Ich jad podobny do jadu węża, są jak głucha żmija, która zatyka uszy;
5 Aby nie słyszeć głosu zaklinaczy ani czarownika, co biegle zaklina.
6 Boże, skrusz zęby w ich ustach; PANIE, połam zęby trzonowe lwiąt.
7 Niech znikną jak spływająca woda, niech będą jak ten, który naciąga *łuk*, lecz jego strzały się łamią.
8 Niech przeminą jak ślimak, który się rozpływa; jak poroniony płód kobiety niech nie zobaczą słońca.
9 Zanim wasze ciernie wypuszczą kolce, gdy jeszcze są zielone, porwie je wicher gniewu *Boga*.
10 Będzie się weselił sprawiedliwy, gdy ujrzy pomstę; swoje stopy umyje we krwi niegodziwego.
11 A ludzie powiedzą: Jest, doprawdy, nagroda dla sprawiedliwego; doprawdy jest Bóg, który sądzi na ziemi.

59

Przewodnikowi chóru. Al taszchet. Miktam Dawida, gdy Saul posłał ludzi,
którzy pilnowali domu Dawida, aby go zabić.
1 Ocal mnie od moich wrogów, mój Boże; obroń mnie przed tymi, którzy powstają przeciwko mnie.
2 Ocal mnie od czyniących nieprawość i wybaw mnie przed krwawymi ludźmi.
3 Oto bowiem czyhają na moją duszę; zbierają się przeciwko mnie mocarze, chociaż nie zawiniłem ani nie zgrzeszyłem, PANIE.
4 Chociaż nie popełniłem nieprawości, biegną i szykują się; powstań, wyjdź mi na spotkanie i zobacz.
5 Ty, PANIE, Boże zastępów, Boże Izraela, obudź się, aby nawiedzić wszystkie narody; nie lituj się nad żadnym z tych nikczemnych przestępców. Sela.
6 Wracają wieczorem, ujadają jak psy i krążą po mieście.
7 Oto bluzgają swymi ustami, miecze na ich wargach. *Mówią* bowiem: Któż słyszy?
8 Lecz ty, PANIE, będziesz się śmiał z nich, szydzić będziesz ze wszystkich narodów.
9 Z powodu jego mocy będę się trzymać ciebie, bo *ty*, Boże, jesteś moją twierdzą.
10 Mój miłosierny Bóg wyjdzie mi naprzeciw, Bóg pozwoli mi oglądać *zemstę* nad moimi wrogami.
11 Nie zabijaj ich, aby mój lud nie zapomniał, *lecz* rozprosz ich swoją mocą i powal, o Panie, nasza tarczo.
12 *Za* grzech ich ust i słowa ich warg niech schwytani będą w swej pysze; za złorzeczenia i kłamstwa, które mówią.
13 Wytrać ich w gniewie, wytrać, by już ich nie było. Niech poznają, że Bóg panuje w Jakubie i po krańce ziemi. Sela.

14 I niech wracają wieczorem, niech ujadają jak psy i krążą po mieście.
15 Niech się włóczą, szukając pokarmu; niech warczą, gdy się nie nasycą.
16 Ale ja będę śpiewał o twojej mocy, rankiem będę wysławiać twoje miłosierdzie, bo ty stałeś się dla mnie twierdzą i ucieczką w dniu mego ucisku.
17 Moja mocy, tobie będę śpiewał; bo ty, Boże, jesteś moją twierdzą, Boże mój miłosierny.

60

Przewodnikowi chóru, n*a Sussanedut. Miktam Dawida dla pouczenia*; *gdy walczył przeciw Syryjczykom Nacharaim i przeciw Syryjczykom Soby, gdy Joab, wracając, pobił dwanaście tysięcy Edomitów w Dolinie Soli.*
1 Boże, odrzuciłeś nas, rozproszyłeś nas *i* rozgniewałeś się; powróć znowu do nas.
2 Wstrząsnąłeś ziemią i rozdarłeś ją; ulecz jej rozpadliny, bo się chwieje.
3 Okazywałeś twemu ludowi ciężkie rzeczy, napoiłeś nas winem odurzającym.
4 Dałeś chorągiew tym, którzy się ciebie boją, aby wynieśli ją z powodu *twej* prawdy. Sela.
5 Aby byli ocaleni twoi umiłowani, wybaw *ich* swoją prawicą i wysłuchaj mnie.
6 Bóg przemówił w swojej świętości; będę się radował, rozdzielę Sychem i wymierzę dolinę Sukkot.
7 Mój *jest* Gilead, mój i Manasses, Efraim mocą mojej głowy, Juda moim prawodawcą.
8 Moab moją misą do mycia, na Edom wrzucę mój but; Filisteo, wykrzykuj z mojego powodu.
9 Kto mnie wprowadzi do miasta warownego? Kto mnie doprowadzi aż do Edomu?
10 Czy nie ty, o Boże, który nas odrzuciłeś i nie wychodziłeś, Boże, z naszymi wojskami?
11 Udziel nam pomocy w utrapieniu, bo próżna jest pomoc ludzka.
12 W Bogu będziemy mężni, bo on podepcze naszych nieprzyjaciół.

61

Przewodnikowi chóru, n*a Neginot. Psalm Dawida.*
1 Wysłuchaj, Boże, mojego wołania, miej wzgląd na moją modlitwę.
2 Z krańców ziemi wołam do ciebie, gdy moje serce jest zatrwożone; wprowadź mnie na skałę, która jest wyższa ode mnie.
3 Ty bowiem jesteś moją ucieczką i wieżą warowną przed wrogiem.
4 Będę mieszkał w twoim przybytku na wieki, chroniąc się pod osłoną twych skrzydeł. Sela.
5 Bo ty, Boże, wysłuchałeś moich ślubów; dałeś dziedzictwo tym, którzy się boją twego imienia.
6 Przedłużysz dni króla, jego lata – z pokolenia na pokolenie.
7 Będzie trwał na wieki przed Bogiem; przygotuj miłosierdzie i prawdę, niech go strzegą.
8 Tak będę śpiewał twemu imieniu na wieki i będę spełniał moje śluby każdego dnia.

62

Przewodnikowi chóru, dla Jedutuna. Psalm Dawida.
1 Tylko w Bogu spoczywa moja dusza, od niego *pochodzi* moje zbawienie.
2 Tylko on jest moją skałą i zbawieniem, moją twierdzą; nie zachwieję się za bardzo.
3 Jak długo będziecie knuć zło przeciwko człowiekowi? Wy wszyscy *będziecie* zabici, będziecie jak pochylona ściana i jak walący się *mur*.
4 Oni tylko naradzają się, jak go strącić z dostojeństwa; mają upodobanie w kłamstwie, ustami swymi błogosławią, ale w sercu złorzeczą. Sela.
5 Tylko w Bogu spocznij, moja duszo, bo od niego pochodzi moja nadzieja.
6 On jedynie jest moją skałą i zbawieniem, moją twierdzą; nie zachwieję się.
7 W Bogu moje wybawienie i moja chwała; skała mojej mocy, moja ucieczka *jest* w Bogu.
8 Ufajcie mu w każdym czasie, o narody, wylewajcie przed nim wasze serca; Bóg jest naszą ucieczką. Sela.
9 Doprawdy synowie ludzcy *są* marnością, synowie mocarzy – zawodni; położeni na wagę, wszyscy razem są lżejsi niż marność.
10 Nie pokładajcie ufności w ucisku ani nie łudźcie się grabieżą; jeśli przybędzie *wam* bogactw, nie przywiązujcie *do nich* serca.
11 Bóg raz przemówił, dwa razy to słyszałem, że moc należy do Boga;
12 I do ciebie, Panie, należy miłosierdzie, bo ty oddajesz każdemu według jego uczynków.

63

Psalm Dawida, gdy przebywał na Pustyni Judzkiej.
1 Boże, ty jesteś moim Bogiem, od rana cię szukam; pragnie ciebie moja dusza, tęskni do ciebie moje ciało w ziemi suchej i spragnionej, *w której* nie ma wody;
2 Abym widział twoją moc i chwałę tak, jak cię ujrzałem w twojej świątyni;
3 Skoro lepsze jest twoje miłosierdzie niż życie, moje wargi będą cię chwaliły;
4 Tak błogosławić cię będę póki żyję, wzniosę swe ręce w imię twoje.
5 Jak tłuszczem i sadłem będzie nasycona moja dusza, moje usta będą cię wielbić radosnymi wargami;
6 Gdy cię wspominam na moim posłaniu i rozmyślam o tobie podczas nocnych straży.
7 Ponieważ byłeś mi pomocą, w cieniu twoich skrzydeł będę się weselił.
8 Moja dusza przylgnęła do ciebie, twoja prawica mnie podtrzymuje.
9 Ale ci, którzy dążą do zguby mojej duszy, sami zejdą do głębi ziemi.
10 Będą wydani pod ostrze miecza, staną się łupem lisów.
11 Lecz król będzie się weselił w Bogu, będzie się chlubił każdy, kto na niego przysięga, a usta kłamców zostaną zamknięte.

64

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.
1 Wysłuchaj, o Boże, mego głosu, gdy się modlę; zachowaj moje życie od strachu przed wrogiem.
2 Ukryj mnie przed tajemną radą złoczyńców, przed zgrają czyniących nieprawość;

3 Którzy naostrzyli swój język jak miecz, nałożyli swoje strzały, słowa jadowite;
4 Aby strzelać z ukrycia w niewinnego; strzelają znienacka i nikogo się nie boją.
5 Utwierdzają się w złym zamiarze, zmawiają się, jak ukryć pułapki, i mówią: Któż je zobaczy?
6 Szukają nieprawości, starannie jej poszukują; ich wnętrze i serce są głębokie.
7 Ale Bóg wypuści na nich strzałę, nagle odniosą rany;
8 Własny język doprowadzi ich do upadku; wszyscy, którzy ich zobaczą, uciekną.
9 I zlękną się wszyscy ludzie, będą opowiadali o dziele Boga i zrozumieją jego czyny.
10 A sprawiedliwy będzie się weselić w PANU i będzie mu ufał; i będą się chlubili wszyscy prawego serca.

65

Przewodnikowi chóru. Psalm i pieśń Dawida.
1 Tobie, Boże, należy się chwała na Syjonie i tobie *złożone* śluby należy wypełnić.
2 Ty wysłuchujesz modlitwy, dlatego do ciebie przyjdzie wszelkie ciało.
3 Wielkie nieprawości wzięły górę nad nami; ty oczyszczasz nasze występki.
4 Błogosławiony, *kogo* ty wybierasz i przyjmujesz, aby mieszkał w twoich przedsionkach; będziemy nasyceni dobrami twego domu, twej świętej świątyni.
5 Straszliwymi rzeczami odpowiesz nam według sprawiedliwości, Boże naszego zbawienia, nadziejo wszystkich krańców ziemi i mórz dalekich.
6 Ty, który utwierdzasz góry swoją mocą, przepasany potęgą;
7 Ty, który uciszasz szum morza, szum jego fal, i wrzawę narodów;
8 Mieszkańcy krańców *ziemi* boją się twoich znaków; ty radujesz *ich* nastawaniem poranka i wieczora.
9 Nawiedzasz ziemię i zraszasz ją, wzbogacasz ją obficie strumieniem Bożym pełnym wody. Przygotowujesz im zboże, gdy tak przysposabiasz ziemię.
10 Nawadniasz jej zagony, wyrównujesz jej bruzdy, zmiękczasz ją deszczami i błogosławisz jej urodzaje.
11 Wieńczysz rok swoją dobrocią, a twoje ścieżki ociekają tłuszczem.
12 Skrapiasz pustynne pastwiska, a pagórki przepasują się radością.
13 Łąki przyodziewają się stadami, a doliny okrywają się zbożem; wykrzykują *radośnie* i śpiewają.

66

Przewodnikowi chóru. Pieśń i psalm.
1 *Radośnie* wykrzykujcie Bogu, wszystkie ziemie;
2 Wyśpiewujcie chwałę jego imienia, oddawajcie mu chwalebną cześć.
3 Powiedzcie Bogu: Jak straszliwe *są* twe dzieła! Z powodu twojej wielkiej mocy poddadzą się twoi wrogowie.
4 Cała ziemia odda ci pokłon i śpiewać ci będzie; śpiewać będzie twemu imieniu. Sela.

5 Chodźcie, zobaczcie dzieła Boże, straszliwe są *jego* dzieła pośród synów ludzkich.
6 Zamienił morze *w* suchą *ziemię*, pieszo przeszli przez rzekę; tam się nim weseliliśmy.
7 Panuje w swej mocy na wieki, jego oczy patrzą na narody, buntownicy nie wywyższą się. Sela.
8 Błogosławcie, narody, naszego Boga i rozgłaszajcie jego chwałę.
9 Zachował przy życiu naszą duszę i nie dał się zachwiać naszej nodze.
10 Doświadczyłeś nas bowiem, Boże, wypróbowałeś nas ogniem, jak srebro jest oczyszczone.
11 Zaprowadziłeś nas w sidła, włożyłeś ucisk na nasze biodra.
12 Pozwoliłeś ludziom deptać nam po głowach, przeszliśmy przez ogień i wodę, ale nas wyprowadziłeś na *miejsce* obfitości.
13 *Dlatego* wejdę do twego domu z całopaleniem *i* wypełnię śluby;
14 Które wyraziły moje wargi i wypowiedziały moje usta w utrapieniu.
15 Będę ci składał w ofierze całopalenia z tłustych zwierząt wraz z wonnością baranów, ofiaruję ci woły i kozły. Sela.
16 Chodźcie, słuchajcie, wszyscy, którzy się boicie Boga, a opowiem, co uczynił dla mojej duszy.
17 Do niego wołałem moimi ustami i wychwalałem go moim językiem.
18 Gdybym zważał na nieprawość w swoim sercu, Pan by mnie nie wysłuchał.
19 A jednak Bóg wysłuchał, przychylił się do głosu mojej modlitwy.
20 Błogosławiony Bóg, który nie odrzucił mojej modlitwy i nie *odebrał* mi swego miłosierdzia.

67

Przewodnikowi chóru, na Neginot. Psalm i pieśń.
1 Niech Bóg się zmiłuje nad nami i błogosławi nam, niech rozjaśni nad nami swoje oblicze. Sela.
2 Aby poznano na ziemi twoją drogę, wśród wszystkich narodów twoje zbawienie.
3 Niech cię wysławiają ludy, o Boże, niech cię wysławiają wszystkie ludy.
4 Niech narody się radują i wykrzykują, bo ty będziesz sądził ludy sprawiedliwie i rządzić będziesz narodami na ziemi. Sela.
5 Niech cię wysławiają ludy, o Boże, niech cię wysławiają wszystkie ludy.
6 *Wtedy* ziemia wyda swój plon i Bóg, nasz Bóg, będzie nam błogosławić.
7 Niech nam Bóg błogosławi i niech się go boją wszystkie krańce ziemi.

68

Przewodnikowi chóru. Psalm i pieśń Dawida.
1 Niech Bóg powstanie, a rozproszeni będą jego wrogowie; niech pouciekają przed jego obliczem ci, którzy go nienawidzą.
2 Jak dym jest rozwiany, tak *ich* rozpędzisz; jak wosk się rozpływa od ognia, *tak* niegodziwi poginą przed obliczem Boga.
3 A sprawiedliwi będą się weselić i cieszyć przed obliczem Boga, i będą się radować niezmiernie.
4 Śpiewajcie Bogu, śpiewajcie psalmy jego imieniu, wywyższajcie tego, który przemierza niebiosa; PAN to jego imię, radujcie się przed jego obliczem.

5 Ojcem dla sierot i sędzią dla wdów jest Bóg w swym świętym przybytku.
6 Bóg samotnym daje dom, więźniów uwalnia z oków, ale oporni mieszkają w suchej ziemi.
7 Boże, gdy wyruszałeś przed swoim ludem, gdy kroczyłeś przez pustynię. Sela;
8 Ziemia się trzęsła, a niebiosa rozpływały się przed obliczem Boga i sama góra Synaj *zadrżała* przed obliczem Boga, Boga Izraela.
9 Zesłałeś obfity deszcz, Boże, otrzeźwiłeś swoje dziedzictwo, gdy omdlewało.
10 Twoje zastępy mieszkają w nim; ty, Boże, w swojej dobroci przygotowałeś *je* dla ubogiego.
11 Pan dał *swoje* słowo, wielki był zastęp zwiastujących dobre wieści.
12 Królowie wojsk uciekali, uciekali; a ta, która doglądała domu, dzieliła łupy.
13 Chociaż musieliście leżeć wśród kotłów, *będziecie* jak skrzydła gołębicy pokryte srebrem, a jej pióra żółtym złotem.
14 Gdy Wszechmogący rozproszył królów w ziemi, była biała jak śnieg na *górze* Salmon.
15 Góra Boża jest jak góra Baszanu, wzgórze wysokie, jak góra Baszanu.
16 Dlaczego wyskakujecie, wzgórza wysokie? Na tej górze spodobało się Bogu mieszkać, tam PAN będzie mieszkał na wieki.
17 Rydwanów Bożych *jest* dwadzieścia tysięcy, wiele tysięcy aniołów; Pan *przebywa* wśród nich w świątyni, *jak na* Synaju.
18 Wstąpiłeś na wysokość, poprowadziłeś pojmanych jeńców, przyjąłeś dary dla ludzi, nawet dla buntowników, aby PAN Bóg mógł *z nimi* zamieszkać.
19 Błogosławiony Pan; codziennie obsypuje nas *swymi dobrami* Bóg naszego zbawienia. Sela.
20 Nasz Bóg jest Bogiem zbawienia, Pan BÓG wybawia od śmierci.
21 Bóg zrani głowę swoich wrogów i owłosioną czaszkę tego, który trwa w swoich grzechach.
22 Pan powiedział: Wyprowadzę znów *swoich* z Baszanu, wyprowadzę *ich* znowu z głębin morskich;
23 Aby twoja stopa była skąpana we krwi, a język twoich psów *we krwi* wrogów.
24 Widzieli twoje pochody, Boże; pochody mego Boga, mego Króla w świątyni.
25 Przodem szli śpiewacy, za nimi grający na instrumentach, wśród nich dziewczęta uderzające w bębenki.
26 W zgromadzeniach błogosławcie Boga, Pana, wy, którzy pochodzicie ze źródła Izraela.
27 Tam *jest* mały Beniamin, który im przewodzi, władcy Judy i ich hufce, władcy Zebulona i władcy Neftalego.
28 Twój Bóg obdarzył cię siłą; umocnij, Boże, to, co dla nas uczyniłeś.
29 Ze względu na twoją świątynię w Jeruzalem królowie będą przynosić ci dary.
30 Zgrom rzeszę kopijników, stado byków z cielcami ludu, chlubiących się kawałkiem srebra; rozprosz narody pragnące wojny.
31 Przyjdą dostojnicy z Egiptu; Etiopia szybko wyciągnie swe ręce do Boga.
32 Śpiewajcie Bogu, królestwa ziemi, wysławiajcie Pana. Sela.

33 Temu, który przemierza najwyższe niebiosa odwieczne; oto wydaje swój
głos, głos potężny.
34 Uznajcie moc Boga, jego majestat *jest* nad Izraelem i jego moc w
obłokach.
35 Groźny jesteś, Boże, ze swych świętych przybytków; Bóg Izraela sam
daje moc i siłę *swemu* ludowi. *Niech będzie* Bóg błogosławiony.

69

Przewodnikowi chóru, na Sosannim. Psalm Dawida.
1 Wybaw mnie, Boże, bo wody sięgają aż do *mojej* duszy.
2 Grzęznę w głębokim błocie, gdzie nie ma dna; dostałem się w głębokie
wody i nurt mnie porywa.
3 Zmęczyłem się wołaniem, wyschło mi gardło; słabną moje oczy, gdy
czekam na mojego Boga.
4 Więcej niż włosów na mojej głowie jest tych, którzy mnie nienawidzą bez
powodu; ci, którzy niesłusznie *są* moimi wrogami i chcą mnie zniszczyć,
wzmocnili się; musiałem zapłacić za to, czego nie zabrałem.
5 Boże, ty znasz moją głupotę, a moje grzechy nie są ukryte przed tobą.
6 Niech nie zaznają wstydu z mego powodu ci, którzy ciebie oczekują,
Panie BOŻE zastępów, niech nie rumienią się z mego powodu ci, którzy
ciebie szukają, Boże Izraela.
7 Bo dla ciebie znoszę urąganie, hańba okrywa moją twarz.
8 Stałem się obcy dla moich braci i cudzoziemcem dla synów mojej matki;
9 Bo gorliwość o twój dom zżarła mnie i spadły na mnie urągania
urągających tobie.
10 Płakałem i umartwiałem postem swą duszę, a stało się *to* moją hańbą.
11 Założyłem wór *pokutny* jako szatę i stałem się dla nich pośmiewiskiem.
12 Mówili o mnie ci, którzy siedzą w bramie, i byłem *tematem* pieśni
pijaków.
13 Ale ja *kieruję* swoją modlitwę do ciebie, PANIE, w czasie pomyślnym;
Boże, wysłuchaj mnie według twego wielkiego miłosierdzia, dla prawdy
twego zbawienia.
14 Uwolnij mnie z błota, abym nie ugrzązł; ocal mnie od tych, którzy mnie
nienawidzą, i z głębokich wód.
15 Niech nie zaleją mnie wezbrane wody ani nie pożre głębia i niech
otchłań nie zamknie nade mną swej paszczy.
16 Wysłuchaj mnie, PANIE, bo dobre jest twoje miłosierdzie, według twojej
wielkiej litości spójrz na mnie.
17 Nie zakrywaj twego oblicza przed swoim sługą, bo jestem w utrapieniu;
wysłuchaj mnie czym prędzej.
18 Zbliż się do mojej duszy i wybaw ją, odkup mnie ze względu na mych
wrogów.
19 Ty znasz moją hańbę, mój wstyd i niesławę, przed tobą *są* wszyscy moi
wrogowie.
20 Hańba złamała moje serce, ogarnęło mnie przygnębienie; oczekiwałem
współczującego, ale go nie było; *szukałem* pocieszającego, ale nie
znalazłem.
21 Zamiast pokarmu podali mi żółć, a gdy pragnąłem, napoili mnie octem.
22 Niech ich stół stanie się dla nich sidłem, a ich pomyślność – pułapką.

23 Niech zaćmią się ich oczy, aby nie widzieli, a ich biodra niech się zawsze chwieją.
24 Wylej na nich swoje oburzenie, a żar twego gniewu niech ich dosięgnie.
25 Niech ich dom opustoszeje, w ich namiotach niech nikt nie mieszka.
26 Bo prześladują *tego*, którego ty uderzyłeś, i rozpowiadają o boleściach tych, których zraniłeś.
27 Dodaj nieprawość do ich nieprawości i niech nie dostąpią twojej sprawiedliwości.
28 Niech będą wymazani z księgi żyjących i niech nie będą zapisani ze sprawiedliwymi.
29 Ja zaś jestem strapiony i zbolały; *niech* twoje zbawienie, Boże, podniesie mnie.
30 Będę chwalił imię Boga pieśnią, będę go wywyższał dziękczynieniem.
31 I będzie to milsze PANU niż wół albo cielec rogaty z kopytami.
32 Pokorni *to* ujrzą i rozradują się, ożyje serce szukających Boga.
33 PAN bowiem wysłuchuje ubogich i swymi więźniami nie gardzi.
34 Niech go chwalą niebiosa i ziemia, morze i wszystko, co się w nich porusza.
35 Bóg bowiem wybawi Syjon i odbuduje miasta Judy; będą tam mieszkać i posiądą tę *ziemię*.
36 Także i potomstwo jego sług ją odziedziczy i zamieszkają w niej ci, którzy miłują jego imię.

70

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida dla przypomnienia.
1 Boże, racz mnie ocalić; PANIE, pospiesz mi na pomoc.
2 Niech się zawstydzą i okryją hańbą ci, którzy czyhają na moją duszę; niech się cofną ze wstydem ci, którzy mi źle życzą.
3 Niech się cofną wskutek swej hańby ci, którzy mi mówią: Ha, ha!
4 Niech się weselą i radują w tobie wszyscy, którzy cię szukają; niech ci, którzy miłują twoje zbawienie, mówią zawsze: Niech Bóg będzie wywyższony!
5 Ja zaś jestem nędzny i ubogi, Boże, pospiesz ku mnie, ty jesteś moją pomocą i wybawicielem; PANIE, nie zwlekaj.

71

1 W tobie, PANIE, pokładam ufność, niech nigdy nie będę zawstydzony.
2 Według swej sprawiedliwości ocal mnie i wyzwól; nakłoń ku mnie ucha i wybaw mnie.
3 Bądź mi skałą schronienia, gdzie zawsze mogę uciec; przykazałeś, aby mnie wybawiono, bo ty jesteś moją skałą i twierdzą.
4 Mój Boże, wyzwól mnie z ręki niegodziwego, z ręki przewrotnego i ciemiężyciela.
5 Ty bowiem jesteś moją nadzieją, Panie BOŻE, moją ufnością od młodości.
6 Ty byłeś moją podporą od narodzin, ty mnie wyprowadziłeś z łona mojej matki; w tobie zawsze będzie moja chwała.
7 Dla wielu jestem jakby cudem, lecz ty jesteś moim potężnym schronieniem.
8 Niech moje usta będą pełne twojej chwały, twojej sławy przez cały dzień.

9 Nie odrzucaj mnie w czasie starości; gdy ustanie moja siła, nie opuszczaj mnie.
10 Moi wrogowie bowiem mówili przeciwko mnie, a ci, którzy czyhają na moją duszę, wspólnie się naradzają;
11 Mówiąc: Bóg go opuścił, gońcie go i schwytajcie, bo nie ma *nikogo*, kto by go ocalił.
12 Boże, nie oddalaj się ode mnie; mój Boże, pospiesz mi na pomoc.
13 Niech się zawstydzą i zginą przeciwnicy mojej duszy, niech się okryją hańbą i wstydem ci, którzy szukają mego nieszczęścia.
14 Ja zaś zawsze będę ufał i jeszcze bardziej pomnożę twoją chwałę.
15 Moje usta głosić będą twoją sprawiedliwość i twoje zbawienie przez cały dzień, choć nie znam *ich* miary.
16 Pójdę w wielkiej mocy Pana BOGA, będę wspominał tylko twoją sprawiedliwość.
17 Boże, uczyłeś mnie od mojej młodości i dotąd głoszę twoje cudowne dzieła.
18 Dlatego i w starości, gdy będę już siwy, nie opuszczaj mnie, Boże, aż opowiem o twojej mocy *temu* pokoleniu i wszystkim potomkom o twojej potędze.
19 Twoja sprawiedliwość, Boże, jest wywyższona, czynisz wielkie rzeczy; Boże, któż jest podobny do ciebie?
20 Zesłałeś na mnie wielkie i ciężkie utrapienia, lecz znowu przywrócisz mi życie i z głębi ziemi znów mnie wydobędziesz.
21 Pomnożysz moje dostojeństwo i znowu mnie pocieszysz.
22 A ja na instrumentach muzycznych będę wysławiać ciebie i twoją prawdę, mój Boże; będę ci śpiewał z harfą, Święty Izraela!
23 Rozradują się moje wargi, gdy będę ci śpiewał, i moja dusza, którą odkupiłeś.
24 Również mój język będzie głosił przez cały dzień twoją sprawiedliwość, bo okryli się wstydem i hańbą ci, którzy szukali mego nieszczęścia.

72

Psalm dla Salomona.
1 Boże, daj królowi swoje sądy i swoją sprawiedliwość synowi króla;
2 Będzie sądził twój lud w sprawiedliwości, a twoich ubogich w prawości.
3 Góry przyniosą ludowi pokój, a pagórki sprawiedliwość.
4 Będzie sądził ubogich z ludu, wybawi synów potrzebującego, a zgniecie ciemiężyciela.
5 Będą się bać ciebie, póki trwać będzie słońce i księżyc, z pokolenia na pokolenie.
6 Zstąpi jak deszcz na skoszoną trawę, jak krople deszczu nawadniające ziemię.
7 Za jego dni zakwitnie sprawiedliwy i *będzie* obfitość pokoju, dopóki księżyc trwa.
8 Będzie panował od morza do morza, od rzeki aż po krańce ziemi.
9 Przed nim upadną mieszkańcy pustyni, a jego wrogowie będą proch lizać.
10 Królowie Tarszisz i wysp przyniosą dary, królowie Szeby i Saby złożą daninę.

11 I oddadzą mu pokłon wszyscy królowie; wszystkie narody będą mu służyć.
12 Ocali bowiem ubogiego, gdy zawoła, i nędznego, który nie ma pomocnika.
13 Zmiłuje się nad ubogim i potrzebującym i wybawi dusze nędzarzy.
14 Wybawi ich dusze od podstępu i przemocy, bo ich krew *jest* cenna w jego oczach.
15 I będzie żył, i dadzą mu złoto z Szeby; nieustannie będą się za niego modlić i codziennie mu błogosławić.
16 Gdy się zasieje garść zboża w ziemi na szczytach gór, jego plon zaszumi jak Liban, a mieszkańcy miast zakwitną jak polna trawa.
17 Jego imię *trwać* będzie na wieki; póki słońce trwa, trwać będzie jego imię; *ludzie* będą błogosławieni w nim, a wszystkie narody nazwą go błogosławionym.
18 Błogosławiony niech będzie PAN Bóg, Bóg Izraela, który sam jeden czyni cuda.
19 I błogosławione na wieki jego chwalebne imię; niech cała ziemia będzie napełniona jego chwałą. Amen, amen.
20 *I tu* się kończą modlitwy Dawida, syna Jessego.

73

Psalm Asafa.
1 Doprawdy Bóg *jest* dobry dla Izraela; dla tych, którzy są czystego serca.
2 Ale moje nogi niemal się potknęły, moje kroki omal się nie zachwiały;
3 Bo zazdrościłem głupcom, widząc pomyślność niegodziwych.
4 Nie mają bowiem więzów aż do śmierci, ale w całości zostaje ich siła.
5 Nie doznają trudu ludzkiego ani cierpień jak inni ludzie.
6 Dlatego są opasani pychą jak złotym łańcuchem i odziani w okrucieństwo jak w szatę ozdobną.
7 Ich oczy wystają od tłuszczu; mają więcej niż serce mogłoby sobie życzyć.
8 Oddali się rozpuście i mówią przewrotnie o ucisku, mówią wyniośle.
9 Zwracają swe usta przeciwko niebu, a ich język krąży po ziemi.
10 Dlatego jego lud wraca dotąd i obficie leją się na nich wody;
11 Bo mówią: Jakże Bóg może o tym wiedzieć? Czy Najwyższy ma wiedzę?
12 Oto ci są niegodziwi, a powodzi im się na świecie i pomnażają bogactwa.
13 A więc na próżno oczyściłem swoje serce i w niewinności obmywałem ręce.
14 Cały dzień bowiem znoszę cierpienia i co rano jestem chłostany.
15 Gdybym powiedział: Będę mówił tak samo, skrzywdziłbym ród twoich synów.
16 Starałem się to rozumieć, ale było dla mnie zbyt trudne;
17 Aż wszedłem do świątyni Bożej *i* tu zrozumiałem, jaki jest ich koniec.
18 Doprawdy na śliskich miejscach ich postawiłeś i strącasz ich na zatracenie.
19 *Oto* jak doznali zguby! Nagle niszczeją, strawieni przerażeniem.
20 Jak sen po przebudzeniu, Panie, gdy się ockniesz, wzgardzisz ich obrazem.
21 Gdy gorycz miałem w sercu, a w nerkach czułem kłucie;
22 Byłem głupi i nic nie rozumiałem, byłem przed tobą *jak* zwierzę.

23 A jednak zawsze *jestem* z tobą, *bo* mnie trzymałeś za prawą rękę.
24 Poprowadzisz mnie według swej rady, a potem przyjmiesz mnie do chwały.
25 Kogo *innego* mam w niebie? I na ziemi oprócz ciebie w nikim *innym* nie mam upodobania.
26 Choć moje ciało i serce ustanie, Bóg jest skałą mego serca i moim dziedzictwem na wieki.
27 Oto bowiem ci, którzy się oddalają od ciebie, zginą; wytracasz tych, którzy cudzołożą, *odstępując* od ciebie.
28 Mnie zaś dobrze jest zbliżyć się do Boga; pokładam w Panu BOGU moją ufność, aby opowiadać wszystkie jego dzieła.

74

Pieśń pouczająca. Asafa.
1 Boże, dlaczego odrzuciłeś nas na zawsze? *Czemu* płonie twój gniew przeciwko owcom twego pastwiska?
2 Wspomnij na swoje zgromadzenie, które dawno nabyłeś; na szczep twego dziedzictwa, który odkupiłeś; na górę Syjon, na której mieszkasz.
3 Pospiesz na *miejsce* ciągłych spustoszeń; o, jak wróg zburzył wszystko w świątyni!
4 Ryknęli twoi wrogowie pośrodku twego zgromadzenia, a na znak zatknęli swoje sztandary.
5 Za sławnego uważano tego, który wznosił wysoko siekierę na gęste drzewo.
6 A teraz już jego rzeźby rąbią siekierami i młotami.
7 Oddali na pastwę ognia twoją świątynię i *obaliwszy* na ziemię, zbezcześcili przybytek twego imienia.
8 Mówili w swym sercu: Zburzmy ich razem! Spalili wszystkie miejsca zgromadzeń Bożych na ziemi.
9 Nie widzimy naszych znaków; już nie ma proroka i nikt spośród nas nie wie, jak długo to *ma trwać*.
10 Jak długo, Boże, przeciwnik będzie urągać? *Czy* wróg będzie wiecznie bluźnił *przeciwko* twemu imieniu?
11 Dlaczego cofasz swoją rękę i swojej prawicy z zanadrza nie wyjmujesz?
12 Przecież ty, Boże, jesteś moim Królem od dawna, ty dokonujesz zbawienia na ziemi.
13 Ty swoją mocą rozdzieliłeś morze, zmiażdżyłeś głowy smoków w wodach.
14 Ty skruszyłeś głowy Lewiatana, dałeś go na pokarm mieszkańcom pustyni.
15 Ty rozszczepiłeś źródła i potoki, ty osuszyłeś potężne rzeki.
16 Twój jest dzień, twoja i noc, ty ustanowiłeś światło i słońce.
17 Ty wyznaczyłeś wszystkie granice ziemi, ty ustanowiłeś lato i zimę.
18 Pamiętaj o tym, *że* wróg zelżył *ciebie*, PANIE, a głupi lud urągał twemu imieniu.
19 Nie wydawaj tej zgrai duszy twojej synogarlicy, nie zapominaj nigdy o stadku twoich ubogich.
20 Zważ na *twoje* przymierze, bo ciemne zakątki ziemi pełne *są* siedlisk przemocy.
21 Niech uciśniony nie wraca ze wstydem, niech ubogi i potrzebujący chwali twoje imię.

22 Powstań, Boże, broń swojej sprawy; pamiętaj o zniewadze, *którą* co
dzień wyrządza ci głupiec.
23 Nie zapominaj krzyku twoich wrogów, wciąż rosnącej wrzawy tych,
którzy powstają przeciwko tobie.

75

Przewodnikowi chóru. Al taszchet. Psalm i pieśń Asafa.
1 Wysławiamy cię, Boże, wysławiamy, bo bliskie twoje imię; opowiadają
to twoje cudowne dzieła.
2 Gdy wyznaczę czas, będę sądzić sprawiedliwie.
3 Roztopiła się ziemia i wszyscy jej mieszkańcy, *ale* ja umacniam jej filary.
Sela.
4 Powiedziałem głupcom: Nie szalejcie, a niegodziwym: Nie podnoście
rogu.
5 Nie podnoście wysoko swego rogu *i* nie mówcie wyniośle;
6 Bo nie ze wschodu ani z zachodu, ani z południa *przychodzi*
wywyższenie.
7 Lecz Bóg *jest* sędzią; tego poniża, a tamtego wywyższa.
8 W ręku PANA bowiem *jest* kielich mętnego wina, pełnego przypraw;
z niego nalewa tak, że wszyscy niegodziwi ziemi wycisną nawet męty i
wypiją je.
9 Ja zaś będę zawsze opowiadał, będę śpiewał Bogu Jakuba.
10 I połamię wszystkie rogi niegodziwych, a rogi sprawiedliwego będą
wzniesione.

76

Przewodnikowi chóru, n*a Neginot. Psalm i pieśń Asafa.*
1 Bóg znany jest w Judzie, jego imię *jest* wielkie w Izraelu.
2 W Salem jest jego przybytek, a jego mieszkanie na Syjonie.
3 Tam połamał ogniste strzały łuku, tarczę i miecz i *położył kres* bitwie.
Sela.
4 Wspanialszy jesteś i dostojniejszy niż góry zdobyczy.
5 Odważni stali się łupem, pogrążyli się we śnie, mężni nie znaleźli siły w
swych rękach.
6 Od twego gromienia, Boże Jakuba, mocno zasnęły wozy i konie.
7 Ty, ty sam, jesteś straszliwy; i któż się ostoi przed twoim obliczem, gdy
się rozgniewasz?
8 Z nieba dajesz słyszeć swój wyrok, ziemia się zlękła i zamilkła;
9 Gdy Bóg powstał na sąd, aby wybawić wszystkich pokornych *na* ziemi.
Sela.
10 Doprawdy nawet gniew człowieka będzie cię chwalić, *a ty* resztkę *tego*
gniewu powstrzymasz.
11 Składajcie śluby i wypełniajcie *je* wobec PANA, waszego Boga; *wszyscy*
otaczający go, przynoście dary temu, który napawa strachem.
12 On zabierze ducha książąt, *on* wzbudza strach u królów ziemi.

77

Przewodnikowi chóru dla Jedutuna. Psalm Asafa.
1 *Wzniosłem* swój głos do Boga i zawołałem; *wzniosłem* swój głos do Boga
i mnie wysłuchał.

2 W dniu mego utrapienia szukałem Pana, moje ręce wyciągałem w nocy
nieustannie, moja dusza nie dała się pocieszyć.
3 Gdy wspominałem Boga, byłem strwożony; rozmyślałem, a mój duch był
ogarnięty utrapieniem. Sela.
4 Ty zatrzymujesz otwarte powieki mych oczu, jestem *tak* zaniepokojony,
że nie potrafię mówić.
5 Rozpamiętuję dni przeszłe *i* dawne lata.
6 Przypominam sobie mój śpiew; nocą rozmyślam w sercu i mój duch
docieka:
7 Czy Pan odrzuci na wieki i już więcej nie okaże łaski?
8 Czy jego miłosierdzie ustało na zawsze i jego obietnica nigdy się nie
spełni?
9 Czy Bóg zapomniał o litości? Czy w gniewie stłumił swoją łaskawość?
Sela.
10 I powiedziałem: To jest moja niemoc; *jednak będę wspominał* lata
prawicy Najwyższego.
11 Będę wspominał dzieła PANA, będę wspominał twoje dawne cuda.
12 Będę rozmyślał o wszystkich twoich dziełach i o twoich czynach będę
mówił.
13 Boże, święta jest twoja droga; który bóg jest tak wielki, jak *nasz* Bóg?
14 Ty *jesteś* Bogiem, który czyni cuda; dałeś poznać narodom swoją moc.
15 Odkupiłeś *swoim* ramieniem twój lud, synów Jakuba i Józefa. Sela.
16 Widziały cię wody, o Boże, widziały cię wody *i* ulękły się, poruszyły się
głębiny.
17 Chmury spłynęły wodą, niebiosa wydały gromy i poleciały twoje strzały.
18 Huk twego grzmotu wśród obłoków, błyskawice oświetliły świat,
ziemia poruszyła się i zatrzęsła.
19 Twoja droga *wiodła* przez morze, twoje ścieżki przez wielkie wody i nie
było znać twoich śladów.
20 Prowadziłeś swój lud jak stado owiec ręką Mojżesza i Aarona.

78

Pieśń pouczająca. Asafa.
1 Słuchaj, mój ludu, mego prawa, nakłońcie uszu ku słowom moich ust.
2 Otworzę moje usta do przypowieści, opowiem starodawne tajemnice;
3 Cośmy słyszeli i poznali i *co* nam opowiadali nasi ojcowie.
4 Nie zataimy *tego* przed ich synami, opowiemy przyszłemu pokoleniu o
chwale PANA, o jego mocy i cudach, które czynił.
5 Ustanowił bowiem świadectwo w Jakubie, nadał prawo w Izraelu i
nakazał naszym ojcom, aby je oznajmiali swoim synom;
6 Aby poznało przyszłe pokolenie, synowie, którzy się urodzą; aby
powstawszy, przekazywali *je* swoim synom;
7 Żeby pokładali w Bogu nadzieję i nie zapominali o dziełach Boga, lecz
strzegli jego przykazań;
8 Żeby nie byli, jak ich ojcowie, pokoleniem opornym i nieposłusznym;
pokoleniem, które nie przygotowało swego serca i którego duch nie był
wierny Bogu.
9 Synowie Efraima, uzbrojeni i wyposażeni w łuki, w dniu bitwy wycofali
się.

10 *Bo* nie strzegli przymierza Boga i nie chcieli postępować według jego prawa.
11 Zapomnieli o jego dziełach i cudach, które im ukazał.
12 Przed ich ojcami czynił cuda w ziemi Egiptu, na polu Soanu.
13 Rozdzielił morze i przeprowadził ich, i sprawił, że wody stanęły jak wał.
14 Prowadził ich w obłoku za dnia, a całą noc w blasku ognia.
15 Rozszczepił skały na pustyni i napoił ich jakby z wielkich głębin.
16 Wydobył strumienie ze skały i sprawił, że wody płynęły jak rzeki.
17 Lecz *oni* jeszcze więcej grzeszyli przeciwko niemu i pobudzili do gniewu Najwyższego na pustyni;
18 I wystawiali Boga na próbę w swych sercach, żądając pokarmu według swego pragnienia.
19 I mówili przeciwko Bogu tymi słowy: Czy Bóg może zastawić stół na tej pustyni?
20 Oto uderzył w skałę i wypłynęły wody, i wezbrały strumienie; czy będzie mógł też dać chleb? Czy przygotuje mięso swemu ludowi?
21 Gdy PAN *to* usłyszał, rozgniewał się i ogień zapłonął przeciw Jakubowi, i gniew wybuchnął przeciw Izraelowi;
22 Bo nie uwierzyli Bogu i nie zaufali jego zbawieniu;
23 Choć rozkazał chmurom w górze i bramy nieba otworzył.
24 I zesłał im *jak* deszcz mannę do jedzenia, i zboże z nieba im dał.
25 Człowiek jadł chleb anielski; zesłał im pokarm do syta.
26 Wzbudził na niebie wiatr ze wschodu i sprowadził swą mocą wiatr południowy.
27 Zesłał im mięso jak pył i ptactwo skrzydlate jak piasek morski.
28 Spadło ono pośrodku ich obozu, wokół ich namiotów.
29 Jedli i w pełni się nasycili; dał im, czego pragnęli.
30 *A gdy* jeszcze nie zaspokoili swego pragnienia, *gdy* jeszcze pokarm był w ich ustach;
31 Spadł na nich gniew Boży i zabił ich tłustych, a znakomitszych z Izraela powalił.
32 Mimo to nadal grzeszyli i nie wierzyli jego cudom;
33 Dlatego sprawił, że ich dni przemijały w marności, a ich lata – w trwodze.
34 Gdy ich zabijał, szukali go; nawracali się i o świcie szukali Boga;
35 Przypominali sobie, że Bóg *jest* ich skałą, że Bóg Najwyższy – ich Odkupicielem;
36 Pochlebiali mu jednak swoimi ustami i okłamywali go swym językiem;
37 A ich serce nie było przed nim szczere i nie byli wierni jego przymierzu.
38 On jednak, będąc miłosiernym, przebaczał ich nieprawości i nie wytracał *ich*; często odwracał swój gniew i nie pobudzał całej swej zapalczywości;
39 Bo pamiętał, że są ciałem; wiatrem, który ulatuje i nie wraca.
40 Jak często pobudzali go do gniewu na pustyni *i* zasmucali go na pustkowiu!
41 Odwracali się i wystawiali Boga na próbę, i stawiali granice Świętemu Izraela.
42 Nie pamiętali jego ręki *ani* dnia, w którym ich wybawił z utrapienia;
43 Gdy czynił swe znaki w Egipcie i swe cuda na polu Soanu;

44 Gdy zamienił w krew ich rzeki i ich strumienie, tak że nie mogli *z nich* pić.
45 Zesłał na nich rozmaite muchy, aby ich kąsały, i żaby, aby ich niszczyły;
46 I dał robactwu ich plony, a ich pracę szarańczy.
47 Zniszczył gradem ich winorośle, a sykomory szronem.
48 Ich bydło wydał na pastwę gradu, a ich stada *na pastwę* błyskawic.
49 Wylał na nich żar swojego gniewu, zapalczywość, oburzenie i udrękę, zesławszy na nich złych aniołów.
50 Otworzył drogę dla swego gniewu, nie zachował ich duszy od śmierci, a ich życie wydał zarazie;
51 Wytracił wszystko pierworodne w Egipcie, pierwociny *ich* mocy w namiotach Chama;
52 Ale swój lud wyprowadził jak owce i wiódł ich po pustyni jak stado.
53 Prowadził ich bezpiecznie, tak że się nie lękali, a ich wrogów przykryło morze;
54 I przyprowadził ich do swej świętej granicy; do góry, którą nabyła jego prawica.
55 Wypędził przed nimi narody, sznurem wyznaczył im dziedzictwo, żeby pokolenia Izraela mieszkały w swoich namiotach.
56 Oni jednak wystawiali na próbę i pobudzali do gniewu Boga Najwyższego, i nie strzegli jego świadectw.
57 Lecz odwrócili się i postępowali przewrotnie jak ich ojcowie, schodzili z drogi jak łuk zawodny.
58 Pobudzali go bowiem do gniewu przez swe wyżyny i rzeźbionymi posągami wzbudzali jego zazdrość.
59 Gdy Bóg *to* usłyszał, rozgniewał się i wielce wzgardził Izraelem.
60 I opuścił przybytek w Szilo; namiot, *który* rozbił wśród ludzi;
61 I oddał w niewolę swoją moc i swoją chwałę w ręce wroga.
62 Wydał swój lud pod miecz i rozgniewał się na swoje dziedzictwo.
63 Ich młodzieńców pochłonął ogień, a ich dziewic nie wydano za mąż.
64 Ich kapłani padli od miecza, a ich wdowy nie lamentowały.
65 Lecz potem Pan ocknął się jak ze snu, jak mocarz wykrzykujący od wina.
66 I uderzył na tyły swoich wrogów, okrył ich wieczną hańbą.
67 Ale choć wzgardził namiotem Józefa i pokolenia Efraima nie wybrał;
68 Jednak wybrał pokolenie Judy, górę Syjon, którą umiłował.
69 I zbudował swoją świątynię jak wysoki *pałac*; jak ziemię, którą ugruntował na wieki.
70 Wybrał też Dawida, swego sługę; wziął go z owczych zagród;
71 Przywołał go, gdy chodził za karmiącymi *owcami*, aby pasł Jakuba, jego lud, i Izraela, jego dziedzictwo.
72 A on ich pasł w prawości swego serca i prowadził ich roztropną ręką.

79

Psalm Asafa.
1 Boże, poganie wtargnęli do twego dziedzictwa, splugawili twoją świętą świątynię, Jeruzalem zamienili w ruiny.
2 Zwłoki twoich sług dali na żer ptactwu niebieskiemu, ciała twoich świętych bestiom ziemskim.
3 Rozlali ich krew jak wodę wokół Jeruzalem i nie było nikogo, kto by ich pogrzebał.

4 Staliśmy się hańbą dla naszych sąsiadów, pośmiewiskiem i drwiną dla tych, którzy są wokoło nas.
5 Jak długo, PANIE? Czy wiecznie będziesz się gniewać? Czy twoja zapalczywość będzie płonąć jak ogień?
6 Wylej twój gniew na pogan, którzy cię nie znają, i na królestwa, które nie wzywają twego imienia.
7 Pożarli bowiem Jakuba i spustoszyli jego mieszkanie.
8 Nie pamiętaj nam dawnych nieprawości naszych, niech nas prędko spotka twoje miłosierdzie, bo jesteśmy bardzo wynędzniali.
9 Wspomóż nas, Boże naszego zbawienia, dla chwały imienia twego; ocal nas i przebacz nam grzechy ze względu na twoje imię.
10 Dlaczego poganie mają mówić: Gdzież jest ich Bóg? Niech będzie znany wśród pogan na naszych oczach przez dokonanie zemsty za przelaną krew twoich sług.
11 Niech dotrze do ciebie jęk więźniów, według potęgi twego ramienia zachowaj skazanych na śmierć.
12 I odpłać naszym sąsiadom siedmiokrotnie w ich zanadrze za zniewagę, którą ci wyrządzili, Panie!
13 My zaś, twój lud i owce twego pastwiska, będziemy cię wielbić na wieki, będziemy głosić twoją chwałę z pokolenia na pokolenie.

80

Przewodnikowi chóru, na Sosannim. Psalm świadectwa Asafa.
1 Posłuchaj, Pasterzu Izraela, ty, który prowadzisz Józefa jak stado owiec, ty, który zasiadasz między cherubinami, zabłyśnij.
2 Przed Efraimem, Beniaminem i Manassesem wzbudź swoją moc i przyjdź nas zbawić.
3 Boże, odnów nas, rozjaśnij *nad nami* swoje oblicze, a będziemy wybawieni.
4 PANIE, Boże zastępów, jak długo będziesz się gniewał na modlitwę swego ludu?
5 Nakarmiłeś ich chlebem płaczu i napoiłeś ich łzami nad miarę.
6 Zrobiłeś z nas przedmiot sporu dla naszych sąsiadów, a nasi wrogowie śmieją się z nas.
7 Boże zastępów, odnów nas, rozjaśnij *nad nami* swoje oblicze, a będziemy wybawieni.
8 Ty przeniosłeś winorośl z Egiptu; wygnałeś pogan, a ją zasadziłeś.
9 Przygotowałeś jej miejsce i sprawiłeś, że zapuściła korzenie i napełniła ziemię.
10 Góry okryły się jej cieniem, a jej gałęzie *były jak* najwyższe cedry.
11 Wypuściła swe latorośle aż do morza i swoje pędy aż do rzeki.
12 Dlaczego *więc* zburzyłeś jej ogrodzenie, tak że obrywają ją wszyscy, którzy przechodzą drogą?
13 Niszczy ją dzik leśny, a zwierzę polne pożera ją.
14 O Boże zastępów, proszę, powróć, spójrz z nieba i zobacz, nawiedź tę winorośl;
15 Tę winnicę, którą zasadziła twoja prawica, i latorośl, *którą* umocniłeś dla siebie.
16 Spalona jest ogniem i wycięta; giną od zgromienia twojego oblicza.

17 Niech twoja ręka będzie nad mężem twojej prawicy, nad synem człowieczym, którego umocniłeś dla siebie.
18 A my nie odstąpimy od ciebie; zachowaj nas przy życiu, a będziemy wzywać twego imienia.
19 PANIE, Boże zastępów, odnów nas, rozjaśnij *nad nami* swoje oblicze, a będziemy wybawieni.

81

Przewodnikowi chóru, na Gittyt. Asafa.
1 Radośnie śpiewajcie Bogu, naszej mocy; *radośnie* wykrzykujcie Bogu Jakuba.
2 Weźcie psalm, przynieście bęben, wdzięczną harfę i cytrę.
3 Zadmijcie w trąbę w czas nowiu, w czasie wyznaczonym, w dniu naszego uroczystego święta.
4 Jest bowiem taki nakaz w Izraelu, prawo Boga Jakuba.
5 Ustanowił to świadectwem dla Józefa, kiedy wyszedł przeciw ziemi Egiptu, gdzie słyszałem język, którego nie zrozumiałem.
6 Uwolniłem od brzemienia jego barki, a jego ręce od *dźwigania* kotłów.
7 Wzywałeś mnie w ucisku i wybawiłem cię; odpowiedziałem ci w skrytości gromu, doświadczyłem cię u wód Meriba. Sela.
8 Słuchaj, mój ludu, a oświadczę ci; Izraelu, jeśli będziesz mnie słuchał;
9 Nie będziesz miał cudzego boga ani nie oddasz pokłonu obcemu bogu;
10 Ja, PAN, *jestem* twoim Bogiem, który cię wyprowadził z ziemi Egiptu; otwórz usta, a ja je napełnię.
11 Lecz mój lud nie usłuchał mego głosu, a Izrael nie chciał mnie.
12 Zostawiłem ich więc żądzom ich serca i postępowali według swoich zamysłów.
13 O, gdyby mój lud mnie posłuchał, a Izrael chodził moimi drogami!
14 W krótkim czasie poniżyłbym ich nieprzyjaciół i zwróciłbym rękę przeciw ich wrogom.
15 Nienawidzący PANA, choć obłudnie, musieliby mu się poddać, a ich czas trwałby wiecznie.
16 I karmiłbym ich wyborną pszenicą, a nasyciłbym cię miodem ze skały.

82

Psalm Asafa.
1 Bóg stoi w zgromadzeniu Bożym, pośród bogów sprawuje sąd:
2 Jak długo będziecie sądzić niesprawiedliwie i trzymać stronę niegodziwych? Sela.
3 Bierzcie w obronę ubogiego i sierotę, oddajcie sprawiedliwość strapionemu i potrzebującemu.
4 Wyzwólcie biedaka i nędzarza, ocalcie go z ręki niegodziwych.
5 *Lecz oni* nic nie wiedzą i nie rozumieją, ciągle chodzą w ciemności; zachwiały się wszystkie fundamenty ziemi.
6 Powiedziałem: Jesteście bogami i wszyscy wy jesteście synami Najwyższego.
7 Lecz pomrzecie jak *inni* ludzie i upadniecie jak jeden z książąt.
8 Powstań, Boże, osądź ziemię, bo ty otrzymasz w dziedzictwo wszystkie narody.

83

Pieśń i psalm Asafa.
1 Boże, nie milcz; nie bądź głuchy i bezczynny, Boże!
2 Bo oto burzą się twoi wrogowie, a ci, którzy cię nienawidzą, podnoszą głowę.
3 Przeciwko twemu ludowi knują spisek i naradzali się przeciw tym, których ochraniasz;
4 Mówiąc: Chodźcie, wytępmy ich, niech nie będą narodem, żeby więcej nie wspominano imienia Izraela.
5 Zmówili się bowiem jednomyślnie, przeciwko tobie zawarli przymierze:
6 Namioty Edomitów i Izmaelitów, Moab i Hagaryci;
7 Gebal, Ammon i Amalek; Filistyni z mieszkańcami Tyru.
8 Także Assur przyłączył się do nich, wsparł *swym* ramieniem synów Lota. Sela.
9 Uczyń im *tak*, jak Midianitom, jak Syserze, jak Jabinowi nad potokiem Kiszon;
10 Którzy zostali wytępieni w Endor, stali się jak gnój dla ziemi.
11 Z ich dostojnikami postąp jak z Orebem i Zeebem, jak z Zebachem i Salmunną, ze wszystkimi ich książętami;
12 *Którzy* mówili: Weźmy w posiadanie przybytki Boże.
13 Mój Boże, uczyń ich jak koło i jak źdźbło na wietrze.
14 Jak ogień, który pali las, i jak płomień, *który* wypala góry;
15 Tak ty ich ścigaj swoją nawałnicą i swoją burzą zatrwóż ich.
16 Okryj ich twarze hańbą, aby szukali twego imienia, PANIE!
17 Niech się zawstydzą i zatrwożą na wieki, niech się okryją hańbą i zginą.
18 Niech poznają, że jedynie ty, którego imię jest PAN, ty jesteś Najwyższy ponad całą ziemią.

84

Przewodnikowi chóru, na Gittyt. Psalm dla synów Korego.
1 O, jak miłe *są* twoje przybytki, PANIE zastępów!
2 Moja dusza wzdycha i omdlewa z tęsknoty do przedsionków PANA; moje serce i ciało wołają radośnie do Boga żywego.
3 Oto nawet wróbel znalazł sobie dom i jaskółka gniazdo, gdzie składa swe pisklęta, u twoich ołtarzy, PANIE zastępów, mój Królu i mój Boże!
4 Błogosławieni ci, którzy mieszkają w twoim domu, nieustannie będą cię chwalić. Sela.
5 Błogosławiony człowiek, którego siła *jest* w tobie, w którego sercu są twoje drogi;
6 Ci, którzy przechodząc przez dolinę Baka, zmieniają ją w źródło, a deszcz okrywa *ją* błogosławieństwem.
7 I idą z mocy w moc, i ukażą się przed Bogiem na Syjonie.
8 O PANIE, Boże zastępów, wysłuchaj mojej modlitwy, nakłoń ucha, Boże Jakuba. Sela.
9 Spójrz, Boże, nasza tarczo, i wejrzyj na oblicze twego pomazańca.
10 Lepszy bowiem jest jeden dzień w twoich przedsionkach niż tysiąc gdzie indziej; wolę raczej stać w progu domu mego Boga, niż mieszkać w namiotach niegodziwców.
11 PAN Bóg bowiem jest słońcem i tarczą, PAN obdarza łaską i chwałą, nie odmawia dobra tym, którzy postępują nienagannie.

12 PANIE zastępów, błogosławiony człowiek, który ufa tobie.

85

Przewodnikowi chóru. Psalm dla synów Korego.
1 PANIE, okazałeś łaskę swej ziemi, przyprowadziłeś z niewoli Jakuba.
2 Przebaczyłeś nieprawość twego ludu, zakryłeś wszystkie ich grzechy. Sela.
3 Uśmierzyłeś całe swoje zagniewanie, odwróciłeś się od zapalczywości twojego gniewu.
4 Odnów nas, Boże naszego zbawienia, i odwróć od nas swój gniew.
5 Czy wiecznie będziesz się na nas gniewać? Czy rozciągniesz swój gniew na wszystkie pokolenia?
6 Czy nie ożywisz nas na nowo, aby twój lud rozradował się w tobie?
7 PANIE, okaż nam twoje miłosierdzie i daj nam swoje zbawienie.
8 Posłucham, co będzie mówił Bóg, PAN; zaprawdę, ogłosi pokój swojemu ludowi i swoim świętym, aby tylko nie wracali do *swojej* głupoty.
9 Doprawdy jego zbawienie jest blisko tych, którzy się go boją, *aby jego* chwała zamieszkała w naszej ziemi.
10 Miłosierdzie i prawda spotkają się ze sobą, sprawiedliwość i pokój ucałują się.
11 Prawda wyrośnie z ziemi, a sprawiedliwość wyjrzy z nieba.
12 PAN też obdarzy *tym*, *co* dobre, a nasza ziemia wyda swój plon.
13 Sprawiedliwość przed nim pójdzie i będzie wytyczać drogę jego krokom.

86

Modlitwa Dawida.
1 Nakłoń swego ucha, PANIE, wysłuchaj mnie, bo jestem nędzny i ubogi.
2 Strzeż mojej duszy, bo jestem pobożny; mój Boże, wybaw twego sługę, który ufa tobie.
3 Zmiłuj się nade mną, Panie, bo do ciebie codziennie wołam.
4 Rozraduj duszę twego sługi, bo do ciebie, Panie, wznoszę swą duszę.
5 Bo ty, Panie, jesteś dobry i przebaczający, i pełen miłosierdzia dla wszystkich, którzy cię wzywają.
6 Wysłuchaj, PANIE, mojej modlitwy i zważ na głos mojego błagania.
7 Wzywam cię w dniu mego ucisku, bo *ty* mnie wysłuchasz.
8 Nie ma wśród bogów podobnego tobie, Panie, i nie ma dzieł takich jak twoje.
9 Wszystkie narody, które stworzyłeś, przyjdą i oddadzą ci pokłon, Panie, i będą wielbić twoje imię;
10 Bo ty jesteś wielki i czynisz cuda; tylko ty jesteś Bogiem.
11 Naucz mnie, PANIE, twojej drogi, abym chodził w twojej prawdzie; nakłoń moje serce ku bojaźni twego imienia.
12 Będę cię chwalił, Panie, mój Boże, z całego serca i będę wielbił twoje imię na wieki;
13 Bo wielkie jest twoje miłosierdzie dla mnie; *ty* ocaliłeś moją duszę z najgłębszego piekła.
14 Boże, pyszni powstali przeciwko mnie i zgraja gwałtowników czyhała na moją duszę, a nie mają ciebie przed oczyma.
15 Ale ty, Panie, jesteś Bogiem łaskawym i litościwym, nieskorym do gniewu, pełnym miłosierdzia i prawdy.

16 Spójrz na mnie i zmiłuj się nade mną, udziel swojej mocy twemu słudze
i wybaw syna twojej służącej.
17 Daj mi znak *twojej* dobroci, aby ci, którzy mnie nienawidzą, zobaczyli i
zawstydzili się, że ty, PANIE, wspomogłeś mnie i pocieszyłeś.

87

Psalm i pieśń dla synów Korego.
1 Jego fundament jest na świętych górach.
2 PAN miłuje bramy Syjonu bardziej niż wszystkie przybytki Jakuba.
3 Chwalebne *rzeczy* mówi się o tobie, o miasto Boże. Sela.
4 Wspomnę Rahab i Babilon wśród tych, którzy mnie znają; oto Filistea i
Tyr, i Etiopia: Ten się tam urodził.
5 O Syjonie też będą mówić: Ten i tamten urodził się w nim; a sam
Najwyższy go utwierdzi.
6 PAN wyliczy, spisując narody: Ten się tam urodził. Sela.
7 I pląsając, będą śpiewać: *W tobie* są wszystkie me źródła.

88

*Pieśń i psalm dla synów Korego, przewodnikowi chóru, na Machalat do
śpiewania,*
pouczający, od Hemana Ezrachity.
1 PANIE, Boże mego zbawienia, we dnie i w nocy wołam do ciebie.
2 Niech dojdzie do ciebie moja modlitwa, nakłoń swego ucha na moje
wołanie.
3 Moja dusza bowiem jest nasycona utrapieniem, a moje życie zbliża się
do grobu.
4 Zaliczono mnie do tych, którzy zstępują do dołu; stałem się jak człowiek
bez siły.
5 Zaliczono mnie do umarłych; *jestem* jak zabici, którzy leżą w grobie, o
których już nie pamiętasz i którzy są odłączeni od twojej ręki.
6 Strąciłeś mnie w najgłębszy dół, w ciemności, w głębie.
7 Twój gniew ciąży na mnie i przytłoczyłeś mnie wszystkimi twymi falami.
Sela.
8 Oddaliłeś ode mnie moich znajomych, uczyniłeś mnie dla nich ohydą;
jestem uwięziony i nie mam wyjścia.
9 Moje oko płacze nad moim utrapieniem; wzywam cię, PANIE, codziennie,
wyciągam do ciebie swe ręce.
10 Czy dla umarłych będziesz czynił cuda? Czy umarli powstaną, aby cię
wysławiać? Sela.
11 Czy w grobie będzie się opowiadać o twoim miłosierdziu, a o twojej
wierności – w zniszczeniu?
12 Czy twoje cuda pozna się w ciemnościach, a twoją sprawiedliwość w
ziemi zapomnienia?
13 Lecz ja, PANIE, do ciebie wołam; rankiem wita cię moja modlitwa.
14 Dlaczego, PANIE, odrzucasz moją duszę i ukrywasz przede mną swoje
oblicze?
15 Jestem strapiony i od młodości bliski śmierci; znoszę twoją grozę i
trwożę się.
16 Twój srogi gniew spadł na mnie *i* wyniszczyła mnie twoja groza.
17 Ogarniają mnie co dzień jak woda, wszystkie mnie otaczają.

18 Oddaliłeś ode mnie przyjaciela i towarzysza, a moich znajomych – w ciemności.

89

Pieśń pouczający Etana Ezrachity.
1 Będę śpiewać o miłosierdziu PANA na wieki, swymi ustami będę głosił twoją wierność przez wszystkie pokolenia.
2 Powiedziałem bowiem: Miłosierdzie będzie budowane na wieki, na niebiosach utwierdziłeś swoją wierność.
3 Zawarłem przymierze z moim wybrańcem; przysiągłem Dawidowi, swemu słudze;
4 Na wieki utwierdzę twoje potomstwo i zbuduję twój tron na wszystkie pokolenia. Sela.
5 PANIE, niebiosa wysławiają twoje cuda i twoją wierność w zgromadzeniu świętych.
6 Któż bowiem na niebie może się równać z PANEM? *Kto* pośród synów mocarzy jest podobny do PANA?
7 Bóg jest straszliwy w zgromadzeniu świętych i budzi grozę wśród wszystkich, *którzy są* wokół niego.
8 PANIE, Boże zastępów, któż *jest* jak ty, PAN mocny? Twoja wierność bowiem cię otacza.
9 Ty panujesz nad wzburzonym morzem; gdy się podnoszą jego fale, ty je poskramiasz.
10 Ty zmiażdżyłeś Rahaba jak rannego, mocą twego ramienia rozproszyłeś swoich wrogów.
11 Twoje *są* niebiosa, twoja też ziemia; ty ugruntowałeś świat i wszystko, co go napełnia.
12 Ty stworzyłeś północ i południe; Tabor i Hermon śpiewają o twoim imieniu.
13 Twoje ramię jest mocne, twoja ręka potężna, a twoja prawica wzniesiona.
14 Sprawiedliwość i sąd są podstawą twego tronu, miłosierdzie i prawda idą przed twoim obliczem.
15 Błogosławiony lud, który zna okrzyk radości; będzie chodzić w świetle twego oblicza, PANIE.
16 W twoim imieniu będą się weselić każdego dnia, a w twojej sprawiedliwości będą wywyższeni.
17 Ty bowiem jesteś chwałą ich mocy i z twojej woli nasz róg będzie wzniesiony.
18 Bo PAN jest naszą tarczą, a Święty Izraela naszym królem.
19 Powiedziałeś wtedy w widzeniu do twego świętego: Udzieliłem pomocy mocarzowi, wywyższyłem wybranego z ludu.
20 Znalazłem Dawida, mego sługę, namaściłem go swoim świętym olejem.
21 Moja ręka będzie przy nim i wzmocni go moje ramię.
22 Nie będzie uciskany przez wroga, a syn nieprawości go nie pognębi.
23 Zetrę na jego oczach jego przeciwników, a tych, którzy go nienawidzą, powalę.
24 Ponadto moja prawda i miłosierdzie będą z nim, a w moim imieniu jego róg będzie wzniesiony.
25 I położę na morzu jego rękę i na rzekach jego prawicę.
26 On zawoła: Ty jesteś moim ojcem, moim Bogiem i skałą mego zbawienia.

27 Ja też uczynię go pierworodnym *i* najwyższym wśród królów ziemi.
28 Na wieki zachowam dla niego swoje miłosierdzie, a moje przymierze z nim będzie trwałe.
29 Jego potomstwo utrwalę na wieki, a jego tron – jak dni niebios.
30 Ale jeśli jego synowie porzucą moje prawo i nie będą postępowali według moich nakazów;
31 Jeśli moje ustawy znieważą, a moich przykazań nie będą przestrzegać;
32 Wtedy ukarzę rózgą ich przestępstwo, a ich nieprawość biczami.
33 Ale nie odbiorę mu mojego miłosierdzia ani nie zawiodę w mojej wierności.
34 Nie złamię mego przymierza ani nie zmienię tego, co wyszło z moich ust.
35 Raz przysiągłem na moją świętość, że nie skłamię Dawidowi.
36 Jego potomstwo będzie trwać na wieki, a jego tron jak słońce przede mną;
37 Jak księżyc będzie utwierdzone na wieki i *jak* wierny świadek na niebie. Sela.
38 A jednak odrzuciłeś *go* i wzgardziłeś nim, rozgniewałeś się na twego pomazańca.
39 Zerwałeś przymierze z twoim sługą, strąciłeś na ziemię jego koronę.
40 Zburzyłeś wszystkie jego płoty i rozwaliłeś jego baszty.
41 Grabią go wszyscy, którzy przechodzą drogą; stał się pośmiewiskiem dla swoich sąsiadów.
42 Podniosłeś prawicę jego przeciwników, sprawiłeś radość wszystkim jego wrogom.
43 Stępiłeś też ostrze jego miecza i nie wsparłeś go w walce.
44 Położyłeś koniec jego chwale, a jego tron obaliłeś na ziemię.
45 Skróciłeś dni jego młodości, okryłeś go hańbą. Sela.
46 Jak długo, PANIE? Czy wiecznie będziesz się ukrywał? Czy twoja zapalczywość będzie płonąć jak ogień?
47 Pamiętaj, jak krótkie jest moje życie; czy na próżno stworzyłeś wszystkich synów ludzkich?
48 Któż z ludzi może żyć i nie ujrzeć śmierci? *Któż* wyrwie swą duszę z mocy grobu? Sela.
49 Gdzie są, o Panie, twoje dawne łaski, *które* przysiągłeś Dawidowi w swej prawdzie?
50 Pamiętaj, Panie, o zniewadze twoich sług; *o tym*, że noszę w swym zanadrzu *wzgardę* wszystkich możnych narodów;
51 Którą twoi wrogowie znieważają, PANIE, którą znieważają ścieżki twego pomazańca.
52 Błogosławiony *niech będzie* PAN na wieki. Amen, amen.

90

Modlitwa Mojżesza, męża Bożego.
1 Panie, ty byłeś naszą ucieczką z pokolenia na pokolenie.
2 Zanim zrodziły się góry, zanim ukształtowałeś ziemię i świat, od wieków na wieki ty *jesteś* Bogiem.
3 Obracasz człowieka w proch i mówisz: Wracajcie, synowie ludzcy.
4 Tysiąc lat bowiem w twoich oczach *jest* jak dzień wczorajszy, który minął, i jak straż nocna.

5 Porywasz ich jakby powodzią, są *jak* sen i jak trawa, która rośnie o poranku.
6 Rano kwitnie i rośnie, *a* wieczorem zostaje skoszona i usycha.
7 Giniemy bowiem od twego gniewu i jesteśmy przerażeni twoją zapalczywością.
8 Położyłeś przed sobą nasze nieprawości, nasze skryte *grzechy* w świetle twego oblicza.
9 Wszystkie nasze dni przemijają z powodu twego gniewu, nasze lata nikną jak westchnienie.
10 Liczbą naszych dni jest lat siedemdziesiąt, a jeśli sił starczy, lat osiemdziesiąt, a to, co w nich najlepsze, to *tylko* kłopot i cierpienie, bo *szybko* mijają, a my odlatujemy.
11 Któż zna srogość twego gniewu? Albo *kto*, bojąc się ciebie, *zna* twoją zapalczywość?
12 Naucz *nas* liczyć nasze dni, abyśmy przywiedli serce do mądrości.
13 Powróć, PANIE. Jak długo *jeszcze*? Zlituj się nad swymi sługami.
14 Nasyć nas z rana twoim miłosierdziem, abyśmy mogli się cieszyć i radować przez wszystkie nasze dni.
15 Spraw nam radość według dni, w których nas trapiłeś; według lat, w których zaznaliśmy zła.
16 Niech się ukaże twoim sługom twoje dzieło, a twoja chwała ich synom.
17 Niech dobroć PANA, naszego Boga, będzie z nami; i utwierdź wśród nas dzieło naszych rąk; utwierdź dzieło naszych rąk!

91

1 Kto mieszka pod osłoną Najwyższego, w cieniu Wszechmocnego przebywać będzie.
2 Będę mówił o PANU: Moja ucieczka i twierdza, mój Bóg, jemu będę ufał.
3 Zaprawdę, on wybawi cię z sideł łowcy *i* od zgubnej zarazy.
4 Okryje cię swymi piórami i pod jego skrzydłami będziesz bezpieczny; jego prawda *będzie ci* tarczą i puklerzem.
5 Nie ulękniesz się strachu nocnego ani strzały lecącej za dnia;
6 Ani zarazy, *która* przychodzi w ciemności, ani dżumy, *która* pustoszy w południe.
7 Tysiąc padnie u twego boku, a dziesięć tysięcy po twojej prawicy, *lecz* ciebie to nie dosięgnie.
8 Tylko zobaczysz na własne oczy i ujrzysz zapłatę daną niegodziwym.
9 Ponieważ PANA, moją ucieczkę *i* Najwyższego, uczyniłeś swoim mieszkaniem;
10 Nie spotka cię nic złego ani *żadna* plaga nie zbliży się do twego namiotu.
11 Rozkaże bowiem o tobie swoim aniołom, aby cię strzegli na wszystkich twoich drogach.
12 Na rękach będą cię nosić, byś przypadkiem nie uderzył swojej nogi o kamień.
13 Będziesz stąpał po lwie i po żmii, lwiątko i smoka podepczesz.
14 Wybawię go, bo mnie umiłował; wywyższę go, bo poznał moje imię.
15 Będzie mnie wzywał, a ja go wysłucham; będę z nim w utrapieniu, wyrwę go i otoczę chwałą.
16 Długimi dniami go nasycę i ukażę mu moje zbawienie.

92

Psalm i pieśń na dzień szabatu.
1 Dobrą rzeczą jest wysławiać PANA i śpiewać twemu imieniu, o Najwyższy.
2 Głosić rankiem twoje miłosierdzie, a nocami twoją wierność;
3 Na instrumencie o dziesięciu strunach, na cytrze i na harfie ze śpiewaniem.
4 Ty bowiem rozradowałeś mnie, PANIE, twymi czynami; będę śpiewać o dziełach twoich rąk.
5 Jakże wielkie są twoje dzieła, PANIE; bardzo głębokie są twoje myśli.
6 Prostak nie zna, a głupi tego nie rozumie:
7 Gdy niegodziwi wyrastają jak ziele i kwitną wszyscy czyniący nieprawość, *to tylko po to*, aby byli wykorzenieni aż na wieki;
8 Ty zaś, PANIE, jesteś Najwyższy na wieki.
9 Oto bowiem twoi wrogowie, PANIE, oto bowiem twoi wrogowie zginą, rozproszą się wszyscy czyniący nieprawość.
10 Ale mój róg wzniesiesz jak u jednorożca, będę namaszczony świeżym olejem.
11 I moje oko zobaczy *nieszczęście* tych, którzy na mnie czyhają; moje uszy usłyszą o *klęsce* złoczyńców, którzy powstają przeciwko mnie.
12 Sprawiedliwy zakwitnie jak palma, rozrośnie się jak cedr na Libanie.
13 Zasadzeni w domu PANA rozkwitną na dziedzińcach naszego Boga.
14 Nawet w starości wydadzą owoc, pełni sił i kwitnący;
15 Aby opowiadać, że PAN jest prawy; *on jest* moją skałą i nie ma w nim żadnej nieprawości.

93

1 PAN króluje, przyoblekł się w majestat, odział się PAN i przepasał potęgą; utwierdził też świat, że się nie zachwieje.
2 Twój tron jest utwierdzony od wieków, ty jesteś od wieczności.
3 Podniosły rzeki, PANIE, podniosły rzeki swój szum, podniosły rzeki swoje fale.
4 Nad szum wielkich wód, nad potężne fale morskie mocniejszy jest PAN na wysokości.
5 Twoje świadectwa są bardzo pewne; twemu domowi, PANIE, przystoi świętość na wieczne czasy.

94

1 Boże zemsty, PANIE Boże zemsty, objaw się!
2 Powstań, Sędzio *całej* ziemi, odpłać pysznym.
3 Jak długo niegodziwi, PANIE, jak długo niegodziwi będą się radować?
4 *Jak długo* będą pleść, mówić zuchwale i chełpić się wszyscy czyniący nieprawość?
5 Depczą twój lud, PANIE, i gnębią twoje dziedzictwo.
6 Mordują wdowy i przybysza, zabijają sieroty.
7 I mówią: PAN tego nie widzi, nie dostrzega tego Bóg Jakuba.
8 Zrozumcie, nierozumni wśród ludu! A wy, głupcy, kiedy zmądrzejecie?
9 Czy ten, który wszczepił ucho, nie słyszy? Czy ten, który ukształtował oko, nie widzi?

10 Czy ten, który chłoszcze narody, nie będzie karał? *Ten*, który uczy człowieka wiedzy, *czy nie wie*?
11 PAN zna myśli ludzkie; *wie*, że są marnością.
12 Błogosławiony mąż, którego ty chłoszczesz, PANIE, i uczysz go twym prawem;
13 Aby dać mu odpocząć od złych dni, aż będzie wykopany dół dla niegodziwego.
14 PAN bowiem nie odrzuci swego ludu i nie opuści swego dziedzictwa.
15 Ale sąd powróci do sprawiedliwości, a wszyscy serca prawego *pójdą* za nim.
16 Któż stanie przy mnie przeciwko złoczyńcom? Kto ujmie się za mną przeciwko czyniącym nieprawość?
17 Gdyby PAN nie przyszedł mi z pomocą, moja dusza przebywałaby w milczeniu.
18 Gdy powiedziałem: Moja noga się chwieje, twoje miłosierdzie, PANIE, mnie wsparło.
19 W niezliczonych myślach mego serca twoje pociechy rozweselają moją duszę.
20 Czy sprzymierzy się z tobą tron nieprawości, który wyrządza krzywdę pod pozorem prawa?
21 Zbierają się przeciw duszy sprawiedliwego i krew niewinną potępiają.
22 Lecz PAN jest moją twierdzą, mój Bóg – skałą mojej ucieczki.
23 On obróci przeciwko nim ich nieprawość i za ich zło ich wytraci; wytraci ich PAN, nasz Bóg.

95

1 Chodźcie, śpiewajmy PANU, wykrzykujmy *radośnie* skale naszego zbawienia.
2 Przyjdźmy przed jego oblicze z chwałą, *radośnie* śpiewajmy mu psalmy.
3 PAN bowiem *jest* wielkim Bogiem i wielkim Królem nad wszystkimi bogami.
4 W jego rękach *są* głębiny ziemi i jego *są* szczyty gór.
5 Jego jest morze, bo on je uczynił, i jego ręce ukształtowały suchy ląd.
6 Chodźcie, oddajmy pokłon i padajmy przed nim; klęknijmy przed PANEM, naszym Stwórcą.
7 On bowiem jest naszym Bogiem, a my ludem jego pastwiska i owcami jego rąk. Dzisiaj, jeśli jego głos usłyszycie;
8 Nie zatwardzajcie waszych serc jak w Meriba, jak w czasie kuszenia na pustyni;
9 Kiedy mnie wystawiali na próbę wasi ojcowie, doświadczali mnie i widzieli moje dzieła.
10 Przez czterdzieści lat czułem odrazę do *tego* pokolenia i powiedziałem: Ten lud błądzi sercem i nie poznał moich dróg;
11 Przysiągłem im w gniewie, że nie wejdą do mego odpoczynku.

96

1 Śpiewajcie PANU nową pieśń, śpiewaj PANU, cała ziemio!
2 Śpiewajcie PANU, błogosławcie jego imię, opowiadajcie o jego zbawieniu dzień po dniu.
3 Głoście wśród narodów jego chwałę, wśród wszystkich ludów jego cuda.

4 Wielki bowiem jest PAN i godny wszelkiej chwały, straszliwszy nad wszystkich bogów.
5 Gdyż wszyscy bogowie narodów *są* bożkami, a PAN uczynił niebiosa.
6 Cześć i majestat przed jego obliczem, moc i piękno w jego świątyni.
7 Oddajcie PANU, rodziny narodów, oddajcie PANU chwałę i moc.
8 Oddajcie PANU chwałę jego imienia, przynieście dary i wejdźcie do jego przedsionków.
9 Oddajcie PANU pokłon w ozdobie świętości, niech cała ziemia drży przed nim.
10 Mówcie wśród pogan: PAN króluje; świat będzie utwierdzony, aby się nie poruszył, i *on* będzie sądził ludzi sprawiedliwie.
11 Niech się weselą niebiosa i niech raduje się ziemia; niech zaszumi morze i to, co w nim jest.
12 Niech radują się pola i wszystko, co jest na nich, wtedy *radośnie* wykrzykną wszystkie drzewa leśne;
13 Przed obliczem PANA, bo idzie, zaprawdę idzie, aby sądzić ziemię. Będzie sądził świat w sprawiedliwości, a narody w swojej prawdzie.

97

1 PAN króluje, raduj się, ziemio, i weselcie się, niezliczone wyspy!
2 Chmury i ciemność wokół niego, sprawiedliwość i sąd podstawą jego tronu.
3 Ogień idzie przed nim i pożera jego wrogów wokoło.
4 Jego błyskawice oświetlają świat, widzi to ziemia i drży.
5 Góry topią się jak wosk przed obliczem PANA, przed obliczem Pana całej ziemi.
6 Niebiosa opowiadają jego sprawiedliwość, a wszystkie narody widzą jego chwałę.
7 Niech będą zawstydzeni wszyscy, którzy służą posągom, którzy chlubią się bożkami; oddajcie mu pokłon, wszyscy bogowie.
8 Syjon to usłyszał i weseli się, a córki Judy będą się radować z powodu twoich sądów, PANIE!
9 Ty bowiem, PANIE, jesteś Najwyższy na całej ziemi, wywyższony ponad wszystkich bogów.
10 Wy, którzy miłujecie PANA, miejcie w nienawiści zło; on strzeże dusz swoich świętych, ocala ich z ręki niegodziwych.
11 Światło jest zasiane dla sprawiedliwego i radość dla tych, którzy są prawego serca.
12 Weselcie się w PANU, sprawiedliwi, i wysławiajcie *go*, pamiętając o jego świętości.

98

Psalm.
1 Śpiewajcie PANU nową pieśń, bo cudownych rzeczy dokonał, jego prawica i święte ramię przyniosły mu zwycięstwo.
2 PAN objawił swoje zbawienie, okazał swoją sprawiedliwość na oczach pogan.
3 Pamiętał o swoim miłosierdziu i swojej prawdzie wobec domu Izraela; wszystkie krańce ziemi ujrzały zbawienie naszego Boga.

4 *Radośnie* wykrzykuj PANU, cała ziemio; wykrzykujcie, weselcie się i śpiewajcie.
5 Grajcie PANU na harfie, na harfie, przy słowach pieśni.
6 Przy trąbach i dźwięku kornetów wykrzykujcie *radośnie* przed PANEM, Królem.
7 Niech zaszumi morze i to, co w nim jest, świat i jego mieszkańcy.
8 Niech rzeki klaszczą w dłonie, niech góry radują się wspólnie;
9 Przed PANEM, bo przychodzi, by sądzić ziemię. Będzie sądził świat sprawiedliwie i narody według słuszności.

99

1 PAN króluje, niech drżą narody; siedzi między cherubinami, niech zachwieje się ziemia.
2 Wielki jest PAN na Syjonie i wywyższony nad wszystkie narody.
3 Niech wysławiają twoje wielkie i straszne imię, bo jest święte.
4 Moc króla miłuje sąd, ty ustanowiłeś słuszność, ty wykonujesz sąd i sprawiedliwość w Jakubie.
5 Wywyższajcie PANA, naszego Boga, i oddajcie pokłon u podnóżka jego stóp, *bo* on jest święty.
6 Mojżesz i Aaron wśród jego kapłanów, a Samuel wśród tych, którzy wzywają jego imienia; wołali do PANA, a on ich wysłuchał.
7 W słupie obłoku mówił do nich, *a* oni strzegli jego świadectw i praw, *które* im dał.
8 PANIE, nasz Boże, ty ich wysłuchiwałeś, byłeś dla nich Bogiem, który przebacza, choć karałeś ich za ich występki.
9 Wywyższajcie PANA, naszego Boga, i oddajcie pokłon na jego świętej górze, bo PAN, nasz Bóg, *jest* święty.

100

Psalm na dziękczynienie.
1 *Radośnie* wykrzykujcie PANU, wszystkie ziemie!
2 Służcie PANU z weselem, przychodźcie z radością przed jego oblicze.
3 Wiedzcie, że PAN jest Bogiem, to on nas uczynił, a nie my sami siebie; jesteśmy jego ludem i owcami jego pastwiska.
4 Wejdźcie w jego bramy z dziękczynieniem *i* do jego przedsionków z wychwalaniem; wysławiajcie go, błogosławcie jego imię;
5 PAN bowiem jest dobry, jego miłosierdzie trwa na wieki, a jego prawda z pokolenia na pokolenie.

101

Psalm Dawida.
1 Będę śpiewał o miłosierdziu i sądzie; tobie, PANIE, będę śpiewać.
2 Kroczyć będę mądrze drogą prawą. Kiedy przyjdziesz do mnie? Będę postępował w swoim domu w prawości serca.
3 Nie będę stawiał przed oczami niegodziwej rzeczy; nienawidzę czynów ludzi występnych, nie przylgną one do mnie.
4 Serce przewrotne odstąpi ode mnie, nie chcę znać złego.
5 Zgładzę tego, który potajemnie oczernia swego bliźniego, nie zniosę wyniosłych oczu i nadętego serca.

6 Moje oczy *zwrócone będą* na wiernych tej ziemi, aby mieszkali ze mną;
kto chodzi drogą prawą, ten będzie mi służyć.
7 Nie zamieszka w moim domu oszust, kłamca nie ostoi się przed mymi
oczyma.
8 Każdego ranka będę tępić wszystkich niegodziwych na ziemi, aby tak
wykorzenić z miasta PANA wszystkich złoczyńców.

102

Modlitwa strapionego, gdy uciśniony wylewa przed PANEM swoją skargę.
1 PANIE, wysłuchaj mojej modlitwy i niech przyjdzie do ciebie moje
wołanie.
2 Nie ukrywaj przede mną swego oblicza, w dniu mego ucisku nakłoń ku
mnie swego ucha; w dniu, w którym cię wzywam, szybko mnie wysłuchaj.
3 Moje dni bowiem nikną jak dym, a moje kości są rozpalone jak ognisko.
4 Moje serce jest porażone i usycha jak trawa, *tak* że zapomniałem jeść
chleb.
5 Od głosu mego wołania moje kości przylgnęły mi do ciała.
6 Jestem podobny do pelikana na pustyni, jestem jak sowa na pustkowiu.
7 Czuwam i jestem jak samotny wróbel na dachu.
8 Przez cały dzień znieważają mnie moi wrogowie i przeklinają mnie ci,
którzy szaleją przeciwko mnie.
9 Jadam bowiem popiół jak chleb, a mój napój mieszam ze łzami;
10 Z powodu twego gniewu i zapalczywości, bo podniosłeś mnie i strąciłeś.
11 Moje dni są jak chylący się cień, a ja usycham jak trawa.
12 Ale ty, PANIE, trwasz na wieki, a twoja pamięć z pokolenia na pokolenie.
13 Powstaniesz i zmiłujesz się nad Syjonem, bo czas, byś się nad nim
zlitował, gdyż nadszedł czas wyznaczony.
14 Twoi słudzy bowiem miłują jego kamienie i litują się nad jego prochem;
15 A poganie będą się bać imienia PANA i wszyscy królowie ziemi – twojej
chwały;
16 Gdy PAN odbuduje Syjon i ukaże się w swojej chwale;
17 Przychyli się do modlitwy opuszczonych i nie pogardzi ich modlitwą.
18 Zapiszą to dla przyszłego pokolenia, a lud, który ma być stworzony,
będzie chwalić PANA.
19 Spojrzał bowiem z wysokości swojej świątyni; PAN popatrzył z nieba na
ziemię;
20 Aby wysłuchać jęku więźniów i uwolnić skazanych na śmierć;
21 Aby głosili na Syjonie imię PANA i jego chwałę w Jeruzalem;
22 Gdy się zgromadzą razem narody i królestwa, aby służyć PANU.
23 Osłabił w drodze moją siłę, skrócił moje dni.
24 Powiedziałem: Mój Boże, nie zabieraj mnie w połowie moich dni; twoje
lata bowiem *trwają* z pokolenia na pokolenie.
25 Ty dawno założyłeś *fundamenty* ziemi i niebiosa są dziełem twoich rąk.
26 One przeminą, ale ty pozostajesz; wszystkie jak szata się zestarzeją,
zmienisz je jak płaszcz i będą odmienione.
27 Ale ty *zawsze jesteś* ten sam, a twoje lata nigdy się nie skończą.
28 Synowie twoich sług będą trwać *u ciebie*, a ich potomstwo zostanie przed
tobą utwierdzone.

103

Psalm Dawida.
1 Błogosław, moja duszo, PANA, i całe moje wnętrze – jego święte imię.
2 Błogosław, moja duszo, PANA, i nie zapominaj o wszystkich jego dobrodziejstwach.
3 On przebacza wszystkie twoje nieprawości, on uzdrawia wszystkie twoje choroby;
4 On wybawia twoje życie od zguby, on cię koronuje miłosierdziem i wielką litością.
5 On nasyca dobrem twoje usta i odnawia twoją młodość jak u orła.
6 PAN wymierza sprawiedliwość i sąd wszystkim uciśnionym.
7 Dał poznać swe drogi Mojżeszowi, a synom Izraela swoje dzieła.
8 Łaskawy i litościwy jest PAN, nieskory do gniewu i *pełen* wielkiego miłosierdzia.
9 Nie będzie się spierał bez końca ani wiecznie *gniewu* chował.
10 Nie postępuje z nami według naszych grzechów ani nie odpłaca nam według naszych nieprawości.
11 Jak wysoko bowiem są niebiosa nad ziemią, *tak* wielkie *jest* jego miłosierdzie nad tymi, którzy się go boją.
12 Jak daleko jest wschód od zachodu, *tak* daleko oddalił od nas nasze występki.
13 Jak ojciec ma litość nad dziećmi, tak PAN ma litość nad tymi, którzy się go boją.
14 On bowiem wie, z czego jesteśmy ulepieni; pamięta, że jesteśmy prochem.
15 Dni człowieka są jak trawa, kwitnie jak kwiat polny.
16 Wiatr na niego powieje, a już go nie ma i nie pozna go już jego miejsce.
17 Ale miłosierdzie PANA od wieków na wieki nad tymi, którzy się go boją, a jego sprawiedliwość nad synami synów;
18 *Nad tymi*, którzy strzegą jego przymierza i pamiętają, aby wypełnić jego przykazania.
19 PAN na niebiosach ustanowił *swój* tron, a jego królestwo panuje nad wszystkimi.
20 Błogosławcie PANA, jego aniołowie, potężni siłą, którzy wypełniacie jego rozkazy, będąc posłuszni głosowi jego słowa.
21 Błogosławcie PANA, wszystkie jego zastępy, jego słudzy, którzy spełniacie jego wolę.
22 Błogosławcie PANA, wszystkie jego dzieła, we wszystkich miejscach jego panowania. Błogosław, moja duszo, PANA.

104

1 Błogosław, moja duszo, PANA. PANIE, mój Boże, jesteś bardzo wielki; odziałeś się w chwałę i majestat.
2 Okryłeś się światłością jak szatą, rozciągnąłeś niebiosa jak zasłonę.
3 Zbudowałeś na wodach swoje komnaty, czynisz obłoki swym rydwanem, chodzisz na skrzydłach wiatru.
4 Czynisz swoich aniołów duchami, swe sługi ogniem płonącym.
5 Założyłeś fundamenty ziemi, tak że się nigdy nie zachwieje.
6 Okryłeś ją głębią jak szatą, wody stanęły nad górami.

7 Na twoje zgromienie rozbiegły się, a na głos twego grzmotu szybko pouciekały.
8 Wzniosły się ponad góry, zniżyły się w doliny, na miejsce, które dla nich założyłeś.
9 Wyznaczyłeś *im* granicę, aby jej nie przekroczyły ani nie powróciły, by okryć ziemię.
10 Wypuszczasz źródła po dolinach, *aby* płynęły między górami;
11 I napoiły wszystkie zwierzęta polne, dzikie osły gaszą *w nich* swoje pragnienie.
12 Przy nich mieszka ptactwo niebieskie i śpiewa pośród gałęzi.
13 Nawadniasz góry ze swoich komnat, owocami twoich dzieł syci się ziemia.
14 Sprawiasz, że rośnie trawa dla bydła i zioła na użytek człowieka, żeby dobywał chleb z ziemi;
15 I wino, które rozwesela serce człowieka, i oliwę, od której rozjaśnia się twarz, i chleb, który krzepi serce ludzkie.
16 Nasycone są drzewa PANA, cedry Libanu, które zasadził;
17 Na których ptaki mają swe gniazda; jedliny, na których bocian *ma* swój dom.
18 Wysokie góry są dla górskich kozłów, a skały *są* schronieniem dla królików.
19 Uczynił księżyc, aby odmierzał czas; słońce zna swój zachód.
20 Sprowadzasz ciemność i nastaje noc, w której wychodzą wszystkie zwierzęta leśne.
21 Lwiątka ryczą za łupem i szukają swego pokarmu od Boga.
22 Słońce wstaje, schodzą się razem i kładą się w swoich jamach.
23 *Wtedy* wychodzi człowiek do swojej roboty i do swojej pracy aż do wieczora.
24 O, jak liczne są twoje dzieła, PANIE! Wszystkie je uczyniłeś mądrze, ziemia jest pełna twego bogactwa.
25 Oto morze wielkie i szerokie, w nim niezliczone istoty pełzające, zwierzęta małe i wielkie.
26 Po nim pływają okręty i Lewiatan, którego stworzyłeś, aby w nim igrał.
27 Wszystko to czeka na ciebie, abyś dał im pokarm we właściwym czasie.
28 *Gdy* dajesz im, zbierają; gdy otwierasz swą rękę, sycą się dobrami.
29 *Lecz gdy* ukrywasz swe oblicze, trwożą się; gdy odbierasz im ducha, giną i obracają się w proch.
30 *Gdy* wysyłasz twego ducha, zostają stworzone i odnawiasz oblicze ziemi.
31 Niech chwała PANA trwa na wieki, niech się raduje PAN swymi dziełami.
32 Patrzy na ziemię, a ona drży, dotyka gór, a dymią.
33 Będę śpiewał PANU, póki żyję; będę śpiewał memu Bogu, póki istnieję.
34 Moje rozmyślanie o nim wdzięczne będzie, rozraduję się w PANU.
35 Niech zostaną wytraceni z ziemi grzesznicy i niech nie będzie już niegodziwych! Błogosław, moja duszo, PANA. Alleluja.

105

1 Wysławiajcie PANA, wzywajcie jego imienia, opowiadajcie jego dzieła wśród narodów.
2 Śpiewajcie mu, śpiewajcie mu psalmy, rozmawiajcie o wszystkich jego cudach.

3 Chlubcie się jego świętym imieniem, niech się weseli serce szukających PANA.
4 Szukajcie PANA i jego mocy, szukajcie zawsze jego oblicza.
5 Przypominajcie sobie dzieła, które czynił; jego cuda i wyroki jego ust.
6 *Wy*, potomkowie Abrahama, jego słudzy; *wy*, synowie Jakuba, jego wybrańcy!
7 On jest PANEM, naszym Bogiem, jego sądy po całej ziemi.
8 Pamięta wiecznie o swoim przymierzu; o słowie, które nakazał po tysiąc pokoleń;
9 *O przymierzu*, które zawarł z Abrahamem, i o przysiędze złożonej Izaakowi.
10 Ustanowił je jako prawo dla Jakuba, dla Izraela jako wieczne przymierze;
11 Mówiąc: Tobie dam ziemię Kanaan jako dział waszego dziedzictwa;
12 Kiedy ich było niewielu, nieliczni i obcy w niej.
13 I wędrowali od narodu do narodu, z *jednego* królestwa do innego ludu;
14 Nikomu nie pozwolił ich krzywdzić, nawet karcił królów z ich powodu,
15 *mówiąc*: Nie dotykajcie moich pomazańców, a moim prorokom nie czyńcie *nic* złego.
16 Potem przywołał głód na ziemię i zniszczył cały zapas chleba.
17 Posłał przed nimi męża, Józefa, który został sprzedany jako niewolnik;
18 Którego nogi ranili pętami, a w żelazo zakuto jego ciało;
19 Aż do *tego* czasu, gdy jego słowo się spełniło, słowo PANA doświadczało go.
20 Posłał król i kazał go uwolnić, władca narodu wypuścił go na wolność.
21 Ustanowił go panem swego domu i władcą wszystkich swoich posiadłości;
22 Aby rządził jego dostojnikami według swego uznania i jego starszych nauczał mądrości.
23 Potem Izrael wszedł do Egiptu, a Jakub był gościem w ziemi Chama;
24 Gdzie *Bóg* bardzo rozmnożył swój lud i uczynił go potężniejszym od jego wrogów.
25 Odmienił ich serca, żeby znienawidzili jego lud i postępowali przebiegle wobec jego sług.
26 Posłał Mojżesza, swego sługę, i Aarona, którego wybrał;
27 Pokazali im jego znaki i cuda w ziemi Chama.
28 Zesłał ciemności i nastał mrok, i nie buntowali się przeciw jego słowu.
29 Zamienił ich wody w krew i pozabijał ich ryby.
30 Ich ziemia wydała mnóstwo żab, *były* nawet w komnatach królewskich.
31 Rozkazał i zjawiły się rozmaite muchy i wszy w całym ich kraju.
32 Zesłał grad zamiast deszczu, ogień płonący na ich ziemię.
33 Zniszczył ich winnice i figowce i połamał drzewa w ich kraju.
34 Rozkazał i zjawiła się szarańcza, niezliczone mnóstwo larw;
35 I pożarły całą zieleń w ich kraju, i zjadły płody ich ziemi.
36 Zabił też wszystko, co pierworodne w ich ziemi, pierwociny wszelkiej ich siły.
37 Wyprowadził ich ze srebrem i złotem i nie było słabego wśród ich plemion.
38 Egipt się radował, gdy wychodzili, bo ogarnął go strach przed nimi.

39 Rozpostarł obłok jak osłonę, a ogień, by świecił w nocy.
40 Na *ich* żądanie zesłał przepiórki i nasycił ich chlebem z nieba.
41 Otworzył skałę i trysnęły wody, popłynęły po suchych miejscach *jak* rzeka;
42 Pamiętał bowiem o swoim świętym słowie i o Abrahamie, swym słudze.
43 Wyprowadził swój lud wśród wesela, swoich wybranych wśród radości.
44 I dał im ziemię pogan, i zawładnęli dorobkiem narodów;
45 Aby zachowywali jego nakazy i przestrzegali jego praw. Alleluja.

106

1 Alleluja. Wysławiajcie PANA, bo *jest* dobry, bo jego miłosierdzie *trwa* na wieki.
2 Któż wypowie wielkie dzieła PANA i ogłosi całą jego chwałę?
3 Błogosławieni, którzy strzegą sądu i czynią sprawiedliwość w każdym czasie.
4 Pamiętaj o mnie, PANIE, przez miłość do swego ludu; nawiedź mnie swoim zbawieniem;
5 Abym widział szczęście twoich wybranych, cieszył się radością twego narodu i chlubił się razem z twoim dziedzictwem.
6 Zgrzeszyliśmy wraz z naszymi ojcami, popełniliśmy nieprawość i postąpiliśmy niegodziwie.
7 Nasi ojcowie w Egipcie nie zrozumieli twoich cudów, nie pamiętali wielkości twego miłosierdzia, lecz buntowali się nad Morzem Czerwonym.
8 A jednak ich wybawił przez wzgląd na swoje imię, aby okazać swą moc.
9 Zgromił Morze Czerwone i wyschło; i przeprowadził ich przez głębiny *jak* przez pustynię.
10 Tak wybawił ich z ręki tego, który ich nienawidził, i odkupił ich z ręki wroga.
11 Wody okryły ich ciemięzców, nie został ani jeden z nich.
12 Wtedy uwierzyli jego słowom i śpiewali na jego chwałę.
13 Szybko *jednak* zapomnieli o jego dziełach, nie czekali na jego rady.
14 Pałali żądzą na pustyni, na próbę wystawiali Boga na pustkowiu.
15 I dał im, czego żądali, lecz zesłał na ich dusze wycieńczenie.
16 Gdy w obozie zazdrościli Mojżeszowi i Aaronowi, świętemu PANA;
17 Otworzyła się ziemia i pochłonęła Datana, i zakryła zgromadzenie Abirama;
18 I zapłonął ogień w tym zgromadzeniu, płomień spalił niegodziwych.
19 Zrobili cielca na Horebie i odlanemu posągowi oddali pokłon;
20 I zamienili swą chwałę na podobieństwo wołu jedzącego trawę.
21 Zapomnieli o Bogu, swoim wybawcy, który dokonywał wielkich czynów w Egipcie;
22 Cudownych dzieł w ziemi Chama, rzeczy strasznych nad Morzem Czerwonym.
23 Dlatego powiedział, że wytraciłby ich, gdyby Mojżesz, jego wybrany, nie stanął w wyłomie przed nim, aby odwrócić jego gniew, by *ich* nie wytracił.
24 Wzgardzili też wspaniałą ziemią, nie wierząc jego słowu.
25 I szemrząc w swoich namiotach, nie byli posłuszni głosowi PANA.
26 Dlatego podniósł na nich swoją rękę, aby ich wytracić na pustyni;
27 Aby ich potomstwo rozrzucić wśród pogan i rozproszyć ich po ziemiach.
28 Przyłączyli się też do Baal-Peor i jedli ofiary *składane* umarłym.

29 Tak pobudzili *Boga* do gniewu swymi postępkami, że spadła na nich plaga;
30 Wtedy powstał Pinchas, dokonał sądu i plaga ustała.
31 Poczytano mu to za sprawiedliwość po wszystkie pokolenia, na wieki.
32 Rozgniewali go znowu u wód Meriba, *tak że* Mojżesz wiele ucierpiał z ich powodu;
33 Rozdrażnili bowiem jego ducha i mówił *nierozważnie* swymi ustami.
34 Nie wytępili narodów, jak im to PAN nakazał.
35 Lecz zmieszali się z tymi narodami i nauczyli się ich czynów;
36 I służyli ich bożkom, które stały się dla nich pułapką.
37 Ofiarowali bowiem demonom swoich synów i swoje córki;
38 I przelewali krew niewinną, krew swoich synów i córek, których ofiarowali bożkom Kanaanu, i ziemia została skalana rozlewem krwi.
39 Splamili się swymi czynami i cudzołożyli swymi postępkami.
40 Dlatego PAN zapłonął gniewem przeciw swemu ludowi, tak że obrzydził sobie swoje dziedzictwo.
41 I wydał ich w ręce pogan, i panowali nad nimi ci, którzy ich nienawidzili.
42 I uciskali ich wrogowie, ujarzmili ich swoją ręką.
43 Wielokrotnie ich ocalał, lecz oni rozgniewali go swymi zamysłami i zostali upokorzeni przez swoje nieprawości.
44 A jednak wejrzał na ich ucisk i usłyszał ich wołanie.
45 Przypomniał sobie bowiem o swoim przymierzu z nimi i pożałował według swej wielkiej litości.
46 Wzbudził też litość dla nich u wszystkich, którzy ich uprowadzili w niewolę.
47 Wybaw nas, PANIE, nasz Boże, i zgromadź nas spośród pogan, abyśmy wysławiali twoje święte imię i chlubili się twoją chwałą.
48 Błogosławiony PAN, Bóg Izraela, od wieków na wieki; niech cały lud powie: Amen. Alleluja.

107

1 Wysławiajcie PANA, bo *jest* dobry, bo jego miłosierdzie *trwa* na wieki.
2 Niech *to* mówią odkupieni przez PANA, ci, których odkupił z ręki wroga;
3 I zgromadził z ziem, ze wschodu i zachodu, z północy i południa.
4 Błądzili po pustyni, po bezdrożnym pustkowiu, nie znajdując miasta, gdzie mogliby zamieszkać.
5 *Byli* głodni i spragnieni, aż omdlewała w nich dusza.
6 A gdy zawołali do PANA w swoim utrapieniu, uwolnił ich z ucisku;
7 I prowadził ich prostą drogą, aby doszli do miasta, w którym mogliby zamieszkać.
8 Niech wysławiają PANA *za* jego miłosierdzie i cudowne dzieła *wobec* synów ludzkich;
9 Bo napoił spragnioną duszę, a głodną duszę napełnił dobrami.
10 Siedzieli w ciemności i w cieniu śmierci, spętani nędzą i żelazem;
11 Bo buntowali się przeciw słowom Boga i pogardzili radą Najwyższego.
12 Dlatego upokorzył ich serce trudem, upadli, a nie było nikogo, kto by im pomógł.
13 A *gdy* wołali do PANA w swoim utrapieniu, wybawił ich z ucisku;
14 Wyprowadził ich z ciemności i z cienia śmierci, a ich pęta rozerwał.

15 Niech wysławiają PANA *za* jego miłosierdzie i za cudowne dzieła *wobec* synów ludzkich.
16 Bo skruszył bramy spiżowe i połamał żelazne rygle.
17 Głupcy z powodu swej występnej drogi i nieprawości doznają utrapień.
18 Ich dusza brzydzi się wszelkim pokarmem i zbliżają się do bram śmierci.
19 A gdy wołają do PANA w swoim utrapieniu, wybawia ich z udręczeń.
20 Posłał swoje słowo i uzdrowił ich, i wybawił ich z grobu.
21 Niech wysławiają PANA *za* jego miłosierdzie i cudowne dzieła *wobec* synów ludzkich;
22 I niech składają ofiary dziękczynienia, i głoszą z radością jego dzieła.
23 Ci, którzy na statkach wyruszają w morze, handlujący na wielkich wodach;
24 Widzą dzieła PANA i jego cuda w głębinach.
25 Gdy daje rozkaz, powstaje wicher i podnoszą się fale morskie.
26 Oni wstępują aż *do* nieba i zstępują w głębiny, tak że ich dusza mdleje w niebezpieczeństwie.
27 Chwieją się i zataczają jak pijany, a cała ich mądrość zanika.
28 Gdy wołają do PANA w swoim utrapieniu, wybawia ich z udręczeń.
29 Zamienia burzę w ciszę, tak że uspokajają się jej fale.
30 Wtedy oni weselą się, że ucichły; i tak przyprowadza ich do upragnionego portu.
31 Niech wysławiają PANA *za* jego miłosierdzie i cudowne dzieła *wobec* synów ludzkich.
32 Niech go wywyższają w zgromadzeniu ludu i w radzie starszych niech go chwalą.
33 Zamienia rzeki w pustynię, a źródła wód w suchą ziemię;
34 Ziemię urodzajną *zamienia* w jałową z powodu niegodziwości tych, którzy w niej mieszkają.
35 Pustynię zamienia w jezioro, a suchą ziemię w źródła wód.
36 I osadza tam głodnych, aby zakładali miasta do zamieszkania;
37 I obsiewali pole, sadzili winnice i zbierali obfity plon.
38 Błogosławi im tak, że bardzo się rozmnażają, i nie zmniejsza *liczebności* ich bydła.
39 Ale potem maleje ich liczba i upokorzeni są uciskiem, nędzą i utrapieniem;
40 On wylewa wzgardę na władców i sprawia, że błądzą po bezdrożach pustkowia.
41 Lecz podnosi nędznego z utrapienia i rozmnaża *jego* rodzinę jak stado.
42 Widząc to, prawi rozweselą się, a wszelka nieprawość zamknie swe usta.
43 Kto jest tak mądry, aby tego upatrywał i rozumiał litość PANA?

108

Pieśń. Psalm Dawida.
1 Boże, moje serce jest gotowe; będę ci śpiewać i wysławiać cię, także i moja chwała.
2 Obudź się, cytro i harfo, gdy o świcie powstanę.
3 Będę cię wysławiać wśród ludu, PANIE, będę ci śpiewał wśród narodów.
4 Twoje miłosierdzie bowiem jest wielkie, *sięga* ponad niebiosa, a twoja prawda aż pod obłoki.

5 Bądź wywyższony ponad niebiosa, Boże, a twoja chwała ponad całą ziemię;
6 Aby twoi umiłowani byli ocaleni, wybaw ich swoją prawicą i wysłuchaj mnie.
7 Bóg przemówił w swej świętości: Będę się weselić, rozdzielę Sychem, a dolinę Sukkot wymierzę.
8 Mój *jest* Gilead, mój i Manasses, Efraim mocą mojej głowy, Juda moim prawodawcą.
9 Moab jest moją miednicą do mycia, na Edom rzucę moje obuwie, nad Filisteą zatriumfuję.
10 Kto mnie wprowadzi do miasta warownego? Kto mnie doprowadzi aż do Edomu?
11 Czy nie *ty*, Boże, *który* nas odrzuciłeś? Czy nie wyruszysz, Boże, z naszymi wojskami?
12 Udziel nam pomocy w ucisku, bo próżna jest pomoc ludzka.
13 W Bogu będziemy mężni, on podepcze naszych wrogów.

109

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.
1 Boże mojej chwały, nie milcz;
2 Bo otworzyły się przeciwko mnie usta niegodziwego i usta podstępnego; mówili przeciwko mnie językiem kłamliwym;
3 Otoczyli mnie słowami nienawiści i walczą przeciwko mnie bez przyczyny.
4 Sprzeciwiają mi się w zamian za moją miłość, choć ja się *za nich* modliłem.
5 Odpłacają mi złem za dobro i nienawiścią za moją miłość.
6 Postaw nad nim niegodziwego, a szatan niech stoi po jego prawicy.
7 Gdy stanie przed sądem, niech wyjdzie potępiony, a jego modlitwa niech zamieni się w grzech.
8 Niech jego dni będą krótkie, a jego urząd niech przejmie inny.
9 Niech jego dzieci będą sierotami, a jego żona wdową.
10 Niech jego dzieci będą tułaczami i żebrzą, niech żebrzą *z dala* od swoich opustoszałych miejsc.
11 Niech lichwiarz przejmie wszystko, co ma, a obcy niech rozgrabią *owoc* jego pracy.
12 Niech nie będzie nikogo, kto by mu okazał miłosierdzie; niech nie będzie nikogo, kto by się zlitował nad jego sierotami.
13 Niech jego potomkowie zostaną wykorzenieni, niech ich imię zginie w drugim pokoleniu.
14 Niech PAN pamięta nieprawość jego przodków, a grzech jego matki niech nie będzie zgładzony.
15 Niech będą zawsze przed PANEM, aż wykorzeni z ziemi pamięć o nich;
16 Dlatego że nie pamiętał, by okazać miłosierdzie, ale prześladował człowieka nędznego i ubogiego, a strapionego w sercu chciał zabić.
17 Skoro umiłował przekleństwo, niech na niego spadnie; *skoro* nie chciał błogosławieństwa, niech się od niego oddali.
18 Ubierał się w przekleństwo jak w szatę, więc niech wejdzie jak woda do jego wnętrzności i jak oliwa do jego kości.
19 Niech mu będzie jak płaszcz, który go okrywa, i jak pas, który go zawsze opasuje.

20 Taka niech będzie zapłata od PANA dla moich przeciwników i tych, którzy źle mówią przeciwko mojej duszy.
21 Ale ty, BOŻE, Panie, ujmij się za mną przez wzgląd na twoje imię; ocal mnie, bo wielkie jest twoje miłosierdzie.
22 *Jestem* bowiem ubogi i nędzny, a moje serce we mnie jest zranione.
23 Niknę jak cień, który się chyli, strząsają mnie jak szarańczę.
24 Moje kolana słabną od postu, a moje ciało wychudło bez tłuszczu.
25 Stałem się też dla nich pośmiewiskiem; *gdy* mnie widzą, kiwają głowami.
26 Wspomóż mnie, PANIE, mój Boże; wybaw mnie według swego miłosierdzia;
27 Aby mogli poznać, że to twoja ręka; że ty, PANIE, to uczyniłeś.
28 Niech oni przeklinają, ale ty błogosław; *gdy* powstają, niech będą zawstydzeni, a twój sługa niech się weseli.
29 Niech moi przeciwnicy okryją się hańbą i niech się okryją własnym wstydem jak płaszczem.
30 Będę wielce wysławiał PANA swymi ustami i pośród tłumu będę go chwalić;
31 Bo staje po prawicy nędznego, aby go wybawić od tych, którzy osądzają jego duszę.

110

Psalm Dawida.
1 Powiedział PAN do mego Pana: Usiądź po mojej prawicy, aż położę twoich wrogów jako podnóżek pod twoje stopy.
2 Laskę twojej mocy pośle PAN z Syjonu, *mówiąc*: Panuj pośród twoich wrogów.
3 Twój lud będzie ochoczy w dniu twej potęgi, w ozdobie świętości i z łona jutrzenki; twoja jest rosa młodości.
4 PAN przysiągł i nie będzie żałował: Ty jesteś kapłanem na wieki według porządku Melchizedeka.
5 Pan po twojej prawicy zetrze królów w dniu swego gniewu.
6 Będzie sądził narody i trupami napełni wszystko; roztrzaska głowy *panujące* nad wieloma ziemiami.
7 Ze strumienia będzie pił po drodze, dlatego podniesie głowę.

111

1 Alleluja. Będę wysławiał PANA całym sercem w radzie prawych i w zgromadzeniu.
2 Wielkie *są* dzieła PANA, rozważane przez wszystkich, którzy je miłują.
3 Jego dzieło jest chwalebne i wspaniałe, a jego sprawiedliwość trwa na wieki.
4 Pamiętnymi uczynił swe cuda; miłosierny i litościwy *jest* PAN.
5 Dał pokarm tym, którzy się go boją, pamięta wiecznie o swoim przymierzu.
6 Okazał swemu ludowi potęgę swoich dzieł, dając mu dziedzictwo pogan.
7 Dzieła rąk jego to prawda i sąd, niezmienne *są* wszystkie jego przykazania;
8 Ustalone na wieki wieków, ustanowione w prawdzie i prawości.

9 Zesłał swemu ludowi odkupienie, ustanowił na wieki swoje przymierze; jego imię *jest* święte i straszne.
10 Bojaźń PANA *jest* początkiem mądrości; prawdziwego rozumu *nabywają* wszyscy, którzy wypełniają *jego przykazania*; jego chwała trwa na wieki.

112

1 Alleluja. Błogosławiony człowiek, który boi się PANA i ma upodobanie w jego przykazaniach.
2 Jego potomstwo będzie potężne na ziemi, pokolenie prawych będzie błogosławione.
3 Dobrobyt i bogactwo są w jego domu, a jego sprawiedliwość trwa na wieki.
4 Dla prawych wschodzi światłość w ciemności; *on jest* łaskawy, miłosierny i sprawiedliwy.
5 Dobry człowiek lituje się i pożycza, *i* prowadzi swoje sprawy rozważnie.
6 Na pewno nigdy się nie zachwieje, sprawiedliwy na wieki pozostanie w pamięci.
7 Nie będzie się bał złej nowiny, jego serce jest stateczne, ufa PANU.
8 Jego serce jest umocnione, nie będzie się bał, aż zobaczy *pomstę* nad swymi wrogami.
9 Rozrzucił i dał ubogim, jego sprawiedliwość trwa na wieki, jego róg będzie wywyższony w chwale.
10 Niegodziwy zobaczy to i rozgniewa się, zgrzytnie zębami i uschnie, pragnienie niegodziwych zginie.

113

1 Alleluja. Chwalcie, słudzy PANA, chwalcie imię PANA.
2 Niech imię PANA będzie błogosławione, odtąd aż na wieki.
3 Od wschodu słońca aż do jego zachodu, niech imię PANA będzie pochwalone.
4 PAN jest wywyższony ponad wszystkie narody, jego chwała ponad niebiosa.
5 Któż jak PAN, nasz Bóg, który mieszka na wysokości;
6 Który zniża się, aby patrzeć na to, co jest na niebie i na ziemi?
7 Podnosi nędznego z prochu, a z gnoju podnosi ubogiego;
8 Aby go posadzić z książętami, z książętami swego ludu;
9 On sprawia, że niepłodna staje się matką domu, cieszącą się dziećmi. Alleluja.

114

1 Gdy Izrael wychodził z Egiptu, dom Jakuba spośród ludu obcego języka;
2 Juda stał się jego świątynią, Izrael jego panowaniem.
3 Morze to ujrzało i uciekło, Jordan wstecz się odwrócił.
4 Góry skakały jak barany, pagórki jak jagnięta.
5 Morze, cóż ci *się stało*, żeś uciekło, a tobie, Jordanie, że wstecz się odwróciłeś?
6 Góry, *że* skakałyście jak barany, a wy, pagórki, jak jagnięta?
7 Zadrżyj, ziemio, przed obliczem Pana, przed obliczem Boga Jakuba;
8 Który zamienia skałę w jezioro, *a* krzemień w źródło wód.

115

1 Nie nam, PANIE, nie nam, ale twemu imieniu daj chwałę za twoje miłosierdzie *i* prawdę.
2 Czemu mają mówić poganie: Gdzież teraz *jest* ich Bóg?
3 A nasz Bóg *jest* w niebie, czyni wszystko, co zechce.
4 Ich bożki *to* srebro i złoto, dzieło rąk ludzkich.
5 Usta mają, ale nie mówią; mają oczy, ale nie widzą.
6 Uszy mają, ale nie słyszą; mają nozdrza, ale nie czują.
7 Ręce mają, ale nie dotykają; mają nogi, ale nie chodzą; ani gardłem swoim nie wydają głosu.
8 Niech będą do nich podobni ci, którzy je robią, *i* wszyscy, którzy im ufają.
9 Izraelu, ufaj PANU; on jest ich pomocą i tarczą.
10 Domu Aarona, ufaj PANU; on jest ich pomocą i tarczą.
11 Wy, którzy się boicie PANA, ufajcie PANU; on jest ich pomocą i tarczą.
12 PAN pamięta o nas, będzie błogosławił; będzie błogosławił domowi Izraela, będzie błogosławił domowi Aarona.
13 Będzie błogosławił tym, którzy boją się PANA, i małym, i wielkim.
14 Rozmnoży was PAN, was i waszych synów.
15 Błogosławieni jesteście przez PANA, który stworzył niebo i ziemię.
16 Niebiosa są niebiosami PANA, ale ziemię dał synom ludzkim.
17 Umarli nie będą chwalili PANA ani nikt z tych, którzy zstępują do *miejsca* milczenia.
18 Ale my będziemy błogosławili PANA, odtąd aż na wieki. Alleluja.

116

1 Miłuję PANA, bo usłyszał mój głos i moje prośby.
2 Nakłonił bowiem swego ucha ku mnie, dlatego będę go wzywał za moich dni.
3 Otoczyły mnie boleści śmierci, utrapienia piekła przeniknęły mnie; przyszły na mnie ucisk i boleść.
4 Wtedy wezwałem imienia PANA, *mówiąc*: PANIE, proszę, wybaw moją duszę.
5 Łaskawy jest PAN i sprawiedliwy, nasz Bóg jest miłosierny.
6 PAN strzeże ludzi prostych; byłem uciśniony, a wybawił mnie.
7 Powróć, moja duszo, do swego odpoczynku, bo PAN dobrze ci uczynił.
8 Wybawił bowiem moją duszę od śmierci, oczy moje od płaczu, moją nogę od upadku.
9 Będę chodził przed obliczem PANA w ziemi żyjących.
10 Uwierzyłem i dlatego przemówiłem; byłem bardzo strapiony.
11 Powiedziałem w zatrwożeniu: Każdy człowiek to kłamca.
12 Cóż oddam PANU za wszystkie jego dobrodziejstwa, które mi *wyświadczył*?
13 Wezmę kielich zbawienia i będę wzywać imienia PANA.
14 Moje śluby złożone PANU wypełnię teraz przed całym jego ludem.
15 Cenna jest w oczach PANA śmierć jego świętych.
16 O PANIE, jestem twoim sługą; jestem twoim sługą i synem twojej służącej; rozerwałeś moje więzy.
17 Tobie złożę ofiarę chwały i będę wzywać imienia PANA.
18 Moje śluby złożone PANU wypełnię teraz przed całym jego ludem;

19 W dziedzińcach domu PANA, pośrodku ciebie, Jeruzalem! Alleluja.

117

1 Chwalcie PANA, wszystkie narody! Chwalcie go, wszyscy ludzie!
2 Wielkie jest bowiem jego miłosierdzie nad nami, a prawda PANA *trwa* na wieki. Alleluja.

118

1 Wysławiajcie PANA, bo jest dobry, bo jego miłosierdzie *trwa* na wieki.
2 Niech powie teraz Izrael, że jego miłosierdzie *trwa* na wieki.
3 Niech powie teraz dom Aarona, że jego miłosierdzie *trwa* na wieki.
4 Niech powiedzą teraz ci, którzy się boją PANA, że jego miłosierdzie *trwa* na wieki.
5 Wzywałem PANA w ucisku; PAN mnie wysłuchał i postawił mnie na miejscu przestronnym.
6 PAN jest ze mną, nie będę się bał; cóż może mi uczynić człowiek?
7 PAN jest ze mną wśród tych, którzy mi pomagają, więc zobaczę *pomstę* nad tymi, którzy mnie nienawidzą.
8 Lepiej ufać PANU, niż polegać na człowieku.
9 Lepiej ufać PANU, niż polegać na władcach.
10 Wszystkie narody mnie otoczyły, ale w imię PANA wytępiłem je.
11 Otoczyły mnie, tak, otoczyły mnie, ale w imię PANA wytępiłem je.
12 Otoczyły mnie jak pszczoły, ale zgasły *jak* ogień z cierni, bo w imię PANA wytępiłem je.
13 Pchnąłeś mnie silnie, abym upadł, ale PAN mi pomógł.
14 PAN *jest* moją siłą i pieśnią, on stał się moim zbawieniem.
15 Głos radości i zbawienia w namiotach sprawiedliwych: Prawica PANA działa potężnie;
16 Prawica PANA jest wywyższona, prawica PANA działa potężnie.
17 Nie umrę, lecz będę żył i opowiadał dzieła PANA.
18 PAN ukarał mnie surowo, ale nie wydał mnie na śmierć.
19 Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości, a wejdę w nie i będę wysławiał PANA.
20 To jest brama PANA, którą wchodzą sprawiedliwi.
21 Będę cię wysławiać, bo mnie wysłuchałeś i stałeś się moim zbawieniem.
22 Kamień, *który* odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym.
23 PAN to sprawił i jest to cudowne w naszych oczach.
24 Oto dzień, który PAN uczynił, weselmy się i radujmy się w nim.
25 Proszę, PANIE, wybaw teraz; proszę, PANIE, daj pomyślność.
26 Błogosławiony, który przychodzi w imię PANA; błogosławimy wam z domu PANA.
27 Bóg jest PANEM, on nas oświecił; przywiążcie baranki powrozami aż do rogów ołtarza.
28 Ty jesteś moim Bogiem, będę cię wysławiać; mój Boże, będę cię wywyższać.
29 Wysławiajcie PANA, bo *jest* dobry, bo jego miłosierdzie *trwa* na wieki.

119

א Alef

1 Błogosławieni ci, których droga jest nieskalana, którzy zgodnie z prawem PANA postępują.
2 Błogosławieni ci, którzy strzegą jego świadectw i szukają go całym sercem;
3 *Którzy* nie czynią nieprawości, *ale* chodzą jego drogami.
4 Ty rozkazałeś pilnie przestrzegać twoich nakazów.
5 Oby moje drogi były skierowane na przestrzeganie twoich praw!
6 Wtedy nie doznam wstydu, gdy będę zważał na wszystkie twoje przykazania.
7 Będę cię wysławiał w szczerości serca, gdy nauczę się twoich sprawiedliwych praw.
8 Będę przestrzegał twoich praw, nigdy mnie nie opuszczaj.
ב Bet
9 W jaki sposób oczyści młodzieniec swoją ścieżkę? Gdy zachowuje się według twego słowa.
10 Z całego serca cię szukam, nie pozwól mi zboczyć od twoich przykazań.
11 W swoim sercu zachowuję twoje słowa, aby nie zgrzeszyć przeciwko tobie.
12 Błogosławiony jesteś, PANIE; naucz mnie twoich praw.
13 Swoimi wargami opowiadam wszystkie nakazy twoich ust.
14 Cieszę się drogą twoich świadectw bardziej niż z wszelkiego bogactwa.
15 Rozmyślam o twoich przykazaniach i przypatruję się twoim drogom.
16 Rozkoszuję się twoimi prawami i nie zapominam twoich słów.
ג Gimel
17 Okaż dobroć swemu słudze, *abym* żył i przestrzegał twoich słów.
18 Otwórz moje oczy, abym ujrzał cuda twego prawa.
19 Jestem obcym na ziemi, nie ukrywaj przede mną twoich przykazań.
20 Moja dusza omdlewa, tęskniąc cały czas za twoimi sądami.
21 Zgromiłeś pysznych, przeklęci *są ci*, którzy odstępują od twoich przykazań.
22 Oddal ode mnie hańbę i wzgardę, gdyż przestrzegam twoich świadectw.
23 Władcy też zasiadają i mówią przeciwko mnie, lecz twój sługa rozmyśla o twoich prawach.
24 Twoje świadectwa też są moją rozkoszą *i* moimi doradcami.
ד Dalet
25 Moja dusza przylgnęła do prochu, ożyw mnie według twego słowa.
26 Opowiedziałem *ci* moje drogi i wysłuchałeś mnie; naucz mnie twoich praw.
27 Spraw, bym zrozumiał drogę twoich nakazów, a będę rozmyślał o twoich cudownych dziełach.
28 Dusza moja rozpływa się *we łzach* ze smutku, umocnij mnie według twego słowa.
29 Oddal ode mnie drogę kłamstwa, a obdarz mnie swoim prawem.
30 Wybrałem drogę prawdy, a twoje nakazy stawiam *przed sobą*.
31 Przylgnąłem do twoich świadectw; PANIE, nie pozwól mi zaznać wstydu.
32 Pobiegnę drogą twoich przykazań, gdy rozszerzysz moje serce.
ה He
33 Naucz mnie, PANIE, drogi twoich praw, a będę jej strzegł *aż* do końca.
34 Daj mi rozum, abym zachował twoje prawo; żebym go przestrzegał z całego serca.

35 Spraw, bym chodził ścieżką twoich przykazań, gdyż w nich mam upodobanie.
36 Nakłoń moje serce do twoich świadectw, a nie do chciwości.
37 Odwróć moje oczy, aby nie patrzyły na marność, ożyw mnie na twojej drodze.
38 Utwierdź swoje słowo względem twego sługi, który się oddał twojej bojaźni.
39 Oddal ode mnie mą hańbę, której się boję, bo twoje sądy *są* dobre.
40 Oto pragnę twoich nakazów; ożyw mnie w swej sprawiedliwości.
ו Waw
41 Niech zstąpi na mnie twoja łaskawość, PANIE, twoje zbawienie według twego słowa;
42 Abym mógł dać odpowiedź temu, który mi urąga, bo ufam twojemu słowu.
43 I nie wyjmuj z moich ust słowa prawdy, bo twoich sądów oczekuję.
44 I będę zawsze strzegł twego prawa, na wieki wieków.
45 A będę chodził drogą przestronną, bo szukam twoich nakazów.
46 Owszem, będę mówił o twoich świadectwach przed królami i nie doznam wstydu.
47 Będę się rozkoszował twoimi przykazaniami, które umiłowałem.
48 Wznoszę też swoje ręce ku twoim przykazaniom, które miłuję, i będę rozmyślał o twoich prawach.
ז Zain
49 Pamiętaj o słowie danym twemu słudze, na którym *to słowie* kazałeś mi polegać.
50 To jest moja pociecha w utrapieniu, bo twoje słowo mnie ożywia.
51 Pyszni bardzo się ze mnie naśmiewają, lecz nie odstępuję od twego prawa.
52 Pamiętam o twoich wiecznych sądach, PANIE, i pocieszam się nimi.
53 Strach mnie ogarnął z powodu niegodziwych, którzy porzucają twoje prawo.
54 Twoje prawa są dla mnie pieśniami w domu mego pielgrzymowania.
55 Nocą wspominam twoje imię, PANIE, i strzegę twego prawa.
56 To mam, bo przestrzegam twoich przykazań.
ח Het
57 PANIE, *ty jesteś* moim udziałem, przyrzekłem przestrzegać twoich słów.
58 Modliłem się przed twoim obliczem z całego serca, zlituj się nade mną według twego słowa.
59 Rozmyślałem nad moimi drogami i zwracałem kroki ku twoim świadectwom.
60 Spieszyłem się i nie zwlekałem z przestrzeganiem twoich przykazań.
61 Hufce niegodziwych złupiły mnie, *ale* nie zapominam twojego prawa.
62 O północy wstaję, aby wysławiać cię za twoje sprawiedliwe sądy.
63 Jestem przyjacielem wszystkich, którzy boją się ciebie, i tych, którzy przestrzegają twoich przykazań.
64 PANIE, ziemia jest pełna twego miłosierdzia; naucz mnie twoich praw.
ט Tet
65 Wyświadczyłeś dobro twemu słudze, PANIE, według twego słowa.
66 Naucz mnie trafnego sądu i wiedzy, bo uwierzyłem twoim przykazaniom.

67 Zanim doznałem utrapienia, błądziłem; lecz teraz przestrzegam twego słowa.
68 Jesteś dobry i czynisz dobro; naucz mnie twoich praw.
69 Zuchwali zmyślili przeciwko mnie kłamstwo, *ale* ja całym sercem strzegę twoich przykazań.
70 Serce ich utyło jak sadło, *ale* ja rozkoszuję się twoim prawem.
71 Dobrze to dla mnie, że zostałem uciśniony, abym się nauczył twoich praw.
72 Prawo twoich ust *jest* lepsze dla mnie niż tysiące *sztuk* złota i srebra.
י Jod
73 Twoje ręce mnie uczyniły i ukształtowały; daj mi rozum, abym się nauczył twoich przykazań;
74 Bojący się ciebie, widząc mnie, będą się radować, że pokładam nadzieję w twoim słowie.
75 Wiem, PANIE, że twoje sądy *są* sprawiedliwe i *że* słusznie mnie trapiłeś.
76 Proszę cię, niech mnie ucieszy twoje miłosierdzie według twego słowa do twego sługi.
77 Niech przyjdzie na mnie twoje miłosierdzie, abym żył; bo twoje prawo jest moją rozkoszą.
78 Niech się zawstydzą zuchwali, bo niesłusznie znieważali mnie, ale ja będę rozmyślać o twoich przykazaniach.
79 Niech się zwrócą do mnie ci, którzy się boją ciebie, i ci, którzy znają twoje świadectwa.
80 Niech moje serce będzie nienaganne w twoich prawach, abym nie doznał wstydu.
כ Kaf
81 Moja dusza tęskni do twego zbawienia, pokładam nadzieję w twoim słowie.
82 Moje oczy słabną, *czekając* na twoje słowo, gdy mówię: Kiedy mnie pocieszysz?
83 Chociaż jestem jak bukłak w dymie, *jednak* nie zapomniałem twoich praw.
84 Ile będzie dni twego sługi? Kiedy wykonasz wyrok na tych, którzy mnie prześladują?
85 Doły wykopali dla mnie zuchwali, którzy nie postępują według twego prawa.
86 Wszystkie twoje przykazania są prawdą; bez powodu mnie prześladują; pomóż mi.
87 Omal nie zgładzili mnie na ziemi; ja zaś nie porzuciłem twoich przykazań.
88 Według twego miłosierdzia ożyw mnie, abym strzegł świadectwa twoich ust.
ל Lamed
89 Na wieki, o PANIE, twoje słowo trwa w niebie.
90 Z pokolenia na pokolenie twoja prawda; ugruntowałeś ziemię i trwa.
91 *Wszystko* trwa do dziś według twego rozporządzenia; to wszystko służy tobie.
92 Gdyby twoje prawo nie było moją rozkoszą, dawno zginąłbym w moim utrapieniu.
93 Nigdy nie zapomnę twoich przykazań, bo nimi mnie ożywiłeś.
94 Twoim jestem, wybaw mnie, bo szukam twoich przykazań.

95 Czyhają na mnie niegodziwi, aby mnie stracić, *ale ja* rozważam twoje świadectwa.
96 Widziałem koniec wszelkiej doskonałości, *ale* twoje przykazanie jest bezkresne.
מ Mem
97 O, jakże miłuję twoje prawo! Przez cały dzień o nim rozmyślam.
98 Czynisz mnie mądrzejszym od moich nieprzyjaciół dzięki twoim przykazaniom, bo mam je zawsze przed sobą.
99 Stałem się rozumniejszy od wszystkich moich nauczycieli, bo rozmyślam o twoich świadectwach.
100 Jestem roztropniejszy od starszych, bo przestrzegam twoich przykazań.
101 Powstrzymuję swoje nogi od wszelkiej drogi złej, abym strzegł twego słowa.
102 Nie odstępuję od twoich nakazów, bo ty mnie uczysz.
103 O, jakże słodkie są twoje słowa dla mego podniebienia! *Są słodsze* niż miód dla moich ust.
104 Dzięki twoim przykazaniom nabywam rozumu; dlatego nienawidzę wszelkiej ścieżki fałszywej.
נ Nun
105 Twoje słowo jest pochodnią dla moich nóg i światłością na mojej ścieżce.
106 Złożyłem przysięgę i wypełnię ją, będę przestrzegał twoich sprawiedliwych nakazów.
107 Jestem bardzo strapiony; PANIE, ożyw mnie według słowa twego.
108 PANIE, przyjmij dobrowolne ofiary moich ust i naucz mnie twoich nakazów.
109 Moja dusza jest stale w niebezpieczeństwie, ale nie zapominam twojego prawa.
110 Niegodziwi zastawili na mnie sidła, lecz *ja* nie odstępuję od twoich przykazań.
111 Wziąłem twoje świadectwa jako wieczne dziedzictwo, bo są radością mego serca.
112 Nakłoniłem moje serce, by zawsze wykonywać twoje prawa, aż do końca.
ס Samech
113 Nienawidzę *chwiejnych* myśli, ale miłuję twoje prawo.
114 Ty jesteś moją ucieczką i tarczą, pokładam nadzieję w twoim słowie.
115 Odstąpcie ode mnie, złoczyńcy, będę strzegł przykazania mojego Boga.
116 Wesprzyj mnie według słowa twego, abym żył, i niech nie doznam wstydu ze względu na moją nadzieję.
117 Podtrzymaj mnie, a będę wybawiony i będę rozmyślał zawsze o twoich prawach.
118 Podeptałeś wszystkich, którzy odstępują od twoich praw, bo ich zdrada to fałsz.
119 Odrzucasz *jak* żużel wszystkich niegodziwych ziemi; dlatego miłuję twoje świadectwa.
120 Moje ciało drży ze strachu przed tobą, bo lękam się twoich sądów.
ע Ajin
121 Sprawowałem sąd i sprawiedliwość; nie wydawaj mnie moim ciemiężcom.

122 Bądź poręczycielem dla twego sługi ku dobremu, aby nie uciskali mnie zuchwalcy.
123 Moje oczy słabną, *czekając* na twoje zbawienie i na słowo twojej sprawiedliwości.
124 Postąp ze swoim sługą według twego miłosierdzia i naucz mnie twoich praw.
125 Jestem twoim sługą, daj mi rozum, abym poznał twoje świadectwa.
126 Już czas, PANIE, abyś działał, *bo* naruszono twoje prawo.
127 Dlatego umiłowałem twoje przykazania nad złoto, nad szczere złoto.
128 Bo wszystkie *twoje* przykazania uznaję za prawdziwe, *a* nienawidzę wszelkiej fałszywej drogi.
פ Pe
129 Twoje świadectwa są przedziwne, dlatego moja dusza ich strzeże.
130 Początek twoich słów oświeca *i* daje rozum prostym.
131 Otwieram usta i wzdycham, bo pragnąłem twoich przykazań.
132 Spójrz na mnie i zmiłuj się nade mną, jak postępujesz z tymi, którzy miłują twoje imię.
133 Utwierdź moje kroki w twoim słowie, niech nie panuje nade mną żadna nieprawość.
134 Wybaw mnie z ludzkiego ucisku, abym strzegł twoich nakazów.
135 Rozjaśnij swe oblicze nad twoim sługą i naucz mnie twoich praw.
136 Strumienie wód płyną z mych oczu, bo nie strzegą twego prawa.
צ Cade
137 Sprawiedliwy jesteś, PANIE, i słuszne *są* twoje sądy.
138 Twoje świadectwa, które nadałeś, są sprawiedliwe i bardzo wierne.
139 Gorliwość pożarła mnie, bo moi nieprzyjaciele zapominają twoje słowa.
140 Twoje słowo jest w pełni wypróbowane, dlatego twój sługa je kocha.
141 Ja jestem mały i wzgardzony, *lecz* nie zapominam twoich przykazań.
142 Twoja sprawiedliwość jest sprawiedliwością wieczną, a twoje prawo jest prawdą.
143 Ucisk i utrapienie spadły na mnie, lecz twoje przykazania są moją rozkoszą.
144 Sprawiedliwość twoich świadectw *trwa* na wieki; daj mi rozum, a będę żył.
ק Kof
145 Wołam z całego serca, wysłuchaj mnie, o PANIE, a będę strzegł twoich praw.
146 Wołam do ciebie, wybaw mnie, a będę strzegł twoich świadectw.
147 Wstaję przed świtem i wołam, oczekuję na twoje słowo.
148 Moje oczy wyprzedzają straże nocne, abym mógł rozmyślać o twoim słowie.
149 PANIE, usłysz mój głos według twego miłosierdzia; ożyw mnie według twego wyroku.
150 Zbliżają się niegodziwi prześladowcy, są daleko od twego prawa.
151 Blisko *jesteś*, PANIE, i wszystkie twoje przykazania *są* prawdą.
152 Od dawna wiem o twoich świadectwach, że ugruntowałeś je na wieki.
ר Resz
153 Wejrzyj na moje utrapienie i wyzwól mnie, bo nie zapomniałem twojego prawa.

154 Broń mojej sprawy i wybaw mnie; ożyw mnie według twego słowa.
155 Zbawienie *jest* daleko od niegodziwych, bo nie szukają twoich praw.
156 Wielka jest twoja litość, PANIE; ożyw mnie według twoich wyroków.
157 Liczni są moi prześladowcy i nieprzyjaciele; *lecz* nie uchylam się od twoich świadectw.
158 Widziałem przestępców i czułem odrazę, że nie przestrzegali twego słowa.
159 Patrz, jak miłuję twoje nakazy, PANIE; ożyw mnie według twego miłosierdzia.
160 Podstawą twego słowa *jest* prawda, a wszelki wyrok twojej sprawiedliwości *trwa* na wieki.
ש Szin
161 Władcy prześladują mnie bez przyczyny; moje serce zaś boi się twoich słów.
162 Raduję się z twego słowa jak ten, który znajduje wielki łup.
163 Nienawidzę kłamstwa i brzydzę się *nim*, *ale* miłuję twoje prawo.
164 Chwalę cię siedem razy dziennie za twoje sprawiedliwe sądy.
165 Wielki pokój dla tych, którzy miłują twoje prawo, a nie doznają żadnego zgorszenia.
166 PANIE, oczekuję na twoje zbawienie i zachowuję twoje przykazania.
167 Moja dusza przestrzega twoich świadectw, bo bardzo je miłuję.
168 Przestrzegam twoich przykazań i świadectw, bo wszystkie moje drogi są przed tobą.
ת Taw
169 PANIE, niech dotrze moje wołanie przed twoje oblicze, daj mi zrozumienie według słowa twego.
170 Niech dojdzie moja prośba przed twoje oblicze, ocal mnie według twojej obietnicy.
171 Moje wargi wygłoszą chwałę, gdy nauczysz mnie twoich praw.
172 Mój język będzie głosił twoje słowo, bo wszystkie twoje przykazania są sprawiedliwością.
173 Niech twoja ręka będzie mi pomocą, *bo* wybrałem twoje przykazania.
174 PANIE, pragnę twego zbawienia, a twoje prawo *jest* moją rozkoszą.
175 Pozwól mojej duszy żyć, a będzie cię chwalić; niech twoje nakazy będą dla mnie pomocą.
176 Błądzę jak zgubiona owca; szukaj twego sługi, bo nie zapominam twoich przykazań.

120

Pieśń stopni.
1 Wołałem do PANA w swoim utrapieniu i wysłuchał mnie.
2 Ocal, PANIE, moją duszę od warg kłamliwych *i* od zdradliwego języka.
3 Cóż będzie ci dane albo co się stanie z tobą, zdradliwy języku?
4 Ostre strzały mocarza i węgle z jałowca.
5 Biada mi, że przebywam w Meszek i mieszkam w namiotach Kedaru.
6 Moja dusza długo mieszka z tymi, którzy nienawidzą pokoju.
7 Ja *jestem za* pokojem, ale gdy *o tym* mówię, oni są za wojną.

121

Pieśń stopni.

1 Oczy moje podnoszę ku górom, skąd przyjdzie mi pomoc.
2 Moja pomoc *jest* od PANA, który stworzył niebo i ziemię.
3 Nie pozwoli zachwiać się twojej nodze; twój stróż nie drzemie.
4 Oto ten, który strzeże Izraela, nie zdrzemnie się ani nie zaśnie.
5 PAN jest twoim stróżem, PAN *jest* cieniem twoim po twojej prawicy.
6 Słońce nie porazi cię za dnia ani księżyc w nocy.
7 PAN będzie cię strzegł od wszelkiego zła; on będzie strzegł twojej duszy.
8 PAN będzie strzegł twego wyjścia i przyjścia, odtąd aż na wieki.

122

Pieśń stopni Dawida.
1 Uradowałem się, gdy mi powiedziano: Pójdziemy do domu PANA.
2 Nasze nogi stanęły w twoich bramach, o Jeruzalem!
3 Jeruzalem, *pięknie* budowane jak miasto, w jedną całość zespolone;
4 Bo tam wstępują pokolenia, pokolenia PANA, *do* świadectwa Izraela, aby wysławiać imię PANA.
5 Tam bowiem są postawione trony sądu, trony domu Dawida.
6 Proście o pokój dla Jeruzalem: Niech się szczęści tym, którzy cię miłują.
7 Niech będzie pokój w twoich murach i spokój w twoich pałacach.
8 Ze względu na moich braci i dla moich przyjaciół będę teraz ci życzył pokoju.
9 Ze względu na dom PANA, naszego Boga, będę zabiegał o twoje dobro.

123

Pieśń stopni.
1 Do ciebie podnoszę moje oczy, który mieszkasz w niebie.
2 Oto jak oczy sług *są zwrócone* na ręce ich panów i jak oczy służącej na ręce jej pani, tak nasze oczy na PANA, Boga naszego, aż się zmiłuje nad nami.
3 Zmiłuj się nad nami, PANIE; zmiłuj się nad nami, bo jesteśmy nad miarę nasyceni wzgardą.
4 Nasza dusza jest nad miarę nasycona szyderstwem bezbożnych i wzgardą pysznych.

124

Pieśń stopni Dawida.
1 Gdyby PAN nie był z nami, niech powie teraz Izrael;
2 Gdyby PAN nie był z nami, gdy ludzie powstawali przeciwko nam;
3 Wtedy połknęliby nas żywcem, gdy płonęli gniewem przeciwko nam;
4 Wtedy wody zalałyby nas, *a* potok porwałby nasze dusze;
5 Wtedy gwałtowne wody porwałyby nasze dusze.
6 Błogosławiony PAN, który nas nie wydał na pastwę ich zębom.
7 Nasza dusza umknęła jak ptak z sideł ptaszników; sidła się podarły, a my uciekliśmy.
8 Nasza pomoc jest w imieniu PANA, który stworzył niebo i ziemię.

125

Pieśń stopni.
1 Ci, którzy ufają PANU, są jak góra Syjon, która się nie porusza, *ale* trwa na wieki.

2 *Jak* góry otaczają Jeruzalem, *tak* PAN otacza swój lud, teraz i na wieki.
3 Nie zaciąży bowiem berło niegodziwych nad losem sprawiedliwych, by sprawiedliwi nie wyciągali swych rąk ku nieprawości.
4 Czyń dobrze, PANIE, dobrym i tym, którzy są prawego serca.
5 A tych, którzy zbaczają na kręte swe drogi, niech PAN odprawi wraz z czyniącymi nieprawość. Niech *będzie* pokój nad Izraelem.

126

Pieśń stopni.
1 Gdy PAN odwrócił niewolę Syjonu, byliśmy jak we śnie.
2 Wtedy usta nasze napełniły się śmiechem, a nasz język radością; wtedy mówiono między narodami: PAN uczynił wielkie rzeczy dla nich.
3 PAN uczynił dla nas wielkie rzeczy i z tego się radujemy.
4 Odwróć, PANIE, naszą niewolę jak strumienie na południu.
5 Ci, którzy sieją we łzach, będą żąć z radością.
6 Kto wychodzi z płaczem, niosąc drogie ziarno, powróci z radością, przynosząc swoje snopy.

127

Pieśń stopni dla Salomona.
1 Jeśli PAN nie zbuduje domu, na próżno trudzą się ci, którzy go wznoszą; jeśli PAN nie będzie strzegł miasta, na próżno czuwa strażnik.
2 Daremne jest dla was wstawać rano, wysiadywać do późna i jeść chleb boleści, bo to on daje sen swemu umiłowanemu.
3 Oto dzieci *są* dziedzictwem od PANA, a owoc łona nagrodą.
4 Jak strzały w ręku mocarza, tak *są* dzieci *zrodzone* za młodu.
5 Błogosławiony mąż, który napełnił nimi swój kołczan; nie doznają wstydu, gdy się w bramie będą rozprawiać z nieprzyjaciółmi.

128

Pieśń stopni.
1 Błogosławiony każdy, kto się boi PANA; kto kroczy jego drogami.
2 Bo będziesz spożywać z pracy twoich rąk; będziesz błogosławionym *i będzie* ci się dobrze wiodło.
3 Twoja żona *będzie* jak płodna winorośl obok twego domu; twoje dzieci jak sadzonki oliwne dokoła twego stołu.
4 Oto tak będzie błogosławiony mąż, który się boi PANA.
5 Niech ci PAN błogosławi z Syjonu, abyś oglądał dobro Jeruzalem po wszystkie dni twego życia;
6 I abyś oglądał dzieci twoich synów i pokój nad Izraelem.

129

Pieśń stopni.
1 Bardzo mnie uciskali od mojej młodości, niech powie teraz Izrael;
2 Bardzo mnie uciskali od mojej młodości, lecz mnie nie przemogli.
3 Zorali mój grzbiet oracze i długie bruzdy porobili.
4 *Ale* PAN jest sprawiedliwy; poprzecinał powrozy niegodziwych.
5 Niech się zawstydzą i cofną wszyscy, którzy nienawidzą Syjonu.
6 Będą jak trawa na dachu, która usycha, zanim zakwitnie;

7 Którą żniwiarz nie napełni swej garści ani swego naręcza ten, który wiąże snopy.
8 I nie powiedzą przechodnie: Niech będzie z wami błogosławieństwo PANA *albo*: Błogosławimy wam w imię PANA.

130

Pieśń stopni.
1 Z głębokości wołam do ciebie, PANIE.
2 Panie, wysłuchaj mego głosu. Nakłoń swych uszu na głos mojego błagania.
3 PANIE, jeśli będziesz zważał na nieprawości, o Panie, któż się ostoi?
4 Ale u ciebie jest przebaczenie, aby się ciebie bano.
5 Oczekuję PANA, moja dusza oczekuje; i w jego słowie pokładam nadzieję.
6 Moja dusza *oczekuje* Pana bardziej niż strażnicy świtu, *bardziej niż* ci, którzy strzegą do poranka.
7 Niech Izrael oczekuje PANA; u PANA bowiem jest miłosierdzie i u niego obfite odkupienie.
8 On sam odkupi Izraela ze wszystkich jego nieprawości.

131

Pieśń stopni Dawida.
1 PANIE, moje serce nie wywyższa się i moje oczy nie są wyniosłe ani nie ubiegam się o wielkie rzeczy albo zbyt cudowne dla mnie.
2 Doprawdy uciszyłem i uspokoiłem swoją duszę jak *dziecko* odstawione od *piersi* swej matki; moja dusza jest jak *dziecko* odstawione.
3 Niech Izrael pokłada nadzieję w PANU odtąd na wieki.

132

Pieśń stopni.
1 Pamiętaj, PANIE, Dawida *i* wszystkie jego utrapienia;
2 Jak przysiągł PANU *i* ślubował potężnemu *Bogu* Jakuba, *mówiąc*:
3 Zaprawdę, nie wejdę do przybytku, do mego domu, i nie wstąpię na posłanie mego łoża;
4 I nie dam zasnąć swoim oczom ani drzemać swoim powiekom;
5 Póki nie znajdę miejsca dla PANA, mieszkania dla potężnego *Boga* Jakuba.
6 Oto usłyszeliśmy o niej w Efrata, znaleźliśmy ją na polach leśnych.
7 Wejdźmy do jego przybytków, oddajmy pokłon u podnóżka jego stóp.
8 Powstań, PANIE, i *wejdź* do miejsca twego odpoczynku, ty i arka twojej mocy.
9 Niech twoi kapłani ubiorą się w sprawiedliwość, a twoi święci niech się radują.
10 Ze względu na Dawida, twego sługę, nie odtrącaj oblicza twego pomazańca.
11 Przysiągł PAN Dawidowi prawdę i nie wycofa się z tego: Z owocu twoich bioder posadzę na twoim tronie.
12 Jeśli twoi synowie będą strzegli mojego przymierza i moich świadectw, których ich nauczę, to wtedy i ich synowie aż na wieki będą siedzieli na twoim tronie.
13 PAN bowiem wybrał Syjon i upodobał *go* sobie na mieszkanie:

14 To będzie mój odpoczynek aż na wieki; tu będę mieszkał, bo go sobie upodobałem.
15 Będę obficie błogosławił jego żywność, a jego ubogich nasycę chlebem.
16 Jego kapłanów przyodzieję zbawieniem, a jego święci będą wołać radośnie.
17 *Tam* sprawię, że zakwitnie róg Dawida; tam zgotuję pochodnię memu pomazańcowi.
18 Okryję jego nieprzyjaciół wstydem, ale nad nim rozkwitnie jego korona.

133

Pieśń stopni Dawida.
1 Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia zgodnie mieszkają.
2 *Jest* to jak wyborny olejek na głowę, który spływa na brodę, na brodę Aarona; który spływa na brzeg jego szat;
3 Jak rosa Hermonu, która opada na góry Syjon; tam bowiem PAN daje błogosławieństwo i życie na wieki.

134

Pieśń stopni.
1 Oto błogosławcie PANA, wszyscy słudzy PANA, którzy nocami stoicie w domu PANA.
2 Wznieście wasze ręce ku świątyni i błogosławcie PANA.
3 Niech cię błogosławi z Syjonu PAN, który stworzył niebo i ziemię.

135

1 Alleluja. Chwalcie imię PANA; chwalcie, słudzy PANA;
2 Którzy stoicie w domu PANA, w przedsionkach domu naszego Boga.
3 Chwalcie PANA, bo PAN jest dobry; śpiewajcie jego imieniu, bo *jest* wdzięczne.
4 PAN bowiem wybrał sobie Jakuba i Izraela na swoją szczególną własność.
5 Wiem, że wielki jest PAN, a nasz Pan jest ponad wszystkimi bogami.
6 Wszystko, co PAN chce, to czyni na niebie i na ziemi, w morzu i we wszystkich głębinach.
7 On sprawia, że mgły wznoszą się z krańców ziemi; wywołuje błyskawice i deszcz, wydobywa wiatr ze swoich skarbców;
8 Poraził pierworodnych w Egipcie, od człowieka aż do zwierzęcia.
9 Zesłał znaki i cuda pośród ciebie, Egipcie; na faraona i na wszystkie jego sługi.
10 Pobił wiele narodów i zgładził potężnych królów;
11 Sychona, króla Amorytów, i Oga, króla Baszanu, i wszystkie królestwa Kanaanu;
12 I dał ich ziemię w dziedzictwo, w dziedzictwo Izraelowi, swemu ludowi.
13 Twoje imię, PANIE, *trwa* na wieki; twoja pamięć, PANIE, z pokolenia na pokolenie.
14 Bo PAN będzie sądzić swój lud i zmiłuje się nad swymi sługami.
15 Bożki pogan to srebro i złoto, dzieło ludzkich rąk.
16 Mają usta, ale nie mówią; mają oczy, ale nie widzą;
17 Mają uszy, ale nie słyszą, i nie ma oddechu w ich ustach.
18 Podobni są do nich ci, którzy je robią, i wszyscy, którzy w nich pokładają ufność.

19 Domu Izraela, błogosławcie PANA; domu Aarona, błogosławcie PANA.
20 Domu Lewiego, błogosławcie PANA; wy, którzy się boicie PANA, błogosławcie PANA.
21 Niech będzie błogosławiony z Syjonu PAN, który mieszka w Jeruzalem. Alleluja.

136

1 Wysławiajcie PANA, bo jest dobry; bo na wieki jego miłosierdzie.
2 Wysławiajcie Boga bogów, bo na wieki jego miłosierdzie.
3 Wysławiajcie Pana panów, bo na wieki jego miłosierdzie;
4 Tego, który sam czyni wielkie cuda, bo na wieki jego miłosierdzie.
5 Tego, który w mądrości uczynił niebiosa, bo na wieki jego miłosierdzie;
6 Tego, który rozpostarł ziemię nad wodami, bo na wieki jego miłosierdzie;
7 Tego, który uczynił wielkie światła, bo na wieki jego miłosierdzie;
8 Słońce, aby panowało we dnie, bo na wieki jego miłosierdzie;
9 Księżyc i gwiazdy, aby panowały w nocy, bo na wieki jego miłosierdzie.
10 Tego, który poraził Egipt w jego pierworodnych, bo na wieki jego miłosierdzie.
11 Tego, który wyprowadził spośród niego Izraela, bo na wieki jego miłosierdzie;
12 Mocną ręką i wyciągniętym ramieniem, bo na wieki jego miłosierdzie.
13 Tego, który rozdzielił Morze Czerwone na części, bo na wieki jego miłosierdzie;
14 I przeprowadził środkiem Izraela, bo na wieki jego miłosierdzie.
15 I wrzucił faraona z jego wojskiem w Morze Czerwone, bo na wieki jego miłosierdzie.
16 Tego, który prowadził swój lud przez pustynię, bo na wieki jego miłosierdzie.
17 Tego, który pobił wielkich królów, bo na wieki jego miłosierdzie;
18 I zgładził potężnych królów, bo na wieki jego miłosierdzie;
19 Sychona, króla Amorytów, bo na wieki jego miłosierdzie;
20 I Oga, króla Baszanu, bo na wieki jego miłosierdzie.
21 I dał ich ziemię w dziedzictwo, bo na wieki jego miłosierdzie;
22 W dziedzictwo Izraelowi, swemu słudze, bo na wieki jego miłosierdzie.
23 Tego, który w naszym poniżeniu pamiętał o nas, bo na wieki jego miłosierdzie.
24 I wybawił nas od naszych nieprzyjaciół, bo na wieki jego miłosierdzie.
25 Tego, który daje pokarm wszelkiemu ciału, bo na wieki jego miłosierdzie.
26 Wysławiajcie Boga niebios, bo na wieki jego miłosierdzie.

137

1 Nad rzekami Babilonu, tam siedzieliśmy i płakaliśmy, wspominając Syjon.
2 Na wierzbach tamtej krainy zawiesiliśmy nasze harfy;
3 Bo tam ci, którzy nas wzięli w niewolę, żądali od nas pieśni, a nasi ciemiężcy – radości, *mówiąc*: Śpiewajcie nam *którąś* z pieśni Syjonu.
4 Jakże możemy śpiewać pieśń PANA na obcej ziemi?
5 Jeśli zapomnę o tobie, Jeruzalem, niech sama o sobie zapomni moja prawica.

6 Niech mi język przylgnie do podniebienia, jeśli nie będę pamiętał o tobie,
jeśli nie postawię Jeruzalem ponad największą moją radość.
7 Pamiętaj, PANIE, synów Edomu *i* dzień Jeruzalem, gdy mówili: Zburzcie,
zburzcie *je* aż do jego fundamentu.
8 O córko Babilonu, i ty będziesz spustoszona. Błogosławiony, kto ci
odpłaci *za* zło, jakie nam uczyniłaś.
9 Błogosławiony, kto schwyci i roztrzaska twe dzieci o skałę.

138

Psalm Dawida.
1 Będę cię wysławiał, *PANIE*, z całego mego serca; będę ci śpiewał wobec
bogów.
2 Oddam ci pokłon ku twej świętej świątyni i będę wysławiał twoje imię
za miłosierdzie twoje i prawdę; bo wywyższyłeś twoje imię i słowo ponad
wszystko.
3 W dniu, gdy *cię* wzywałem, wysłuchałeś mnie i mocą posiliłeś moją
duszę.
4 Wszyscy królowie będą cię wysławiali, PANIE, gdy usłyszą słowa twoich
ust.
5 I będą śpiewali o drogach PANA, że wielka jest chwała PANA.
6 A *choć* wywyższony jest PAN, jednak ma wzgląd na pokornego, a
wyniosłego poznaje z daleka.
7 Choćbym chodził pośród utrapienia, ożywisz mnie; wyciągniesz swoją
rękę przeciw gniewowi moich nieprzyjaciół, a twoja prawica mnie
wybawi.
8 PAN dokona *wszystkiego* za mnie. PANIE, twoje miłosierdzie *trwa* na
wieki; nie opuszczaj dzieł twoich rąk.

139

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.
1 PANIE, przeniknąłeś *mnie* i znasz mnie.
2 Wiesz, kiedy siedzę i wstaję, z daleka znasz moje myśli.
3 Otaczasz moją ścieżkę i spoczynek, wszystkie moje drogi są ci znane.
4 Zanim na *moim* języku pojawi się słowo, ty, PANIE, już je znasz.
5 Otaczasz mnie z tyłu i z przodu i położyłeś na mnie twoją rękę.
6 Zbyt cudowna jest dla mnie *twoja* wiedza; jest wzniosła, nie mogę jej
pojąć.
7 Dokąd ujdę przed twoim duchem? Dokąd ucieknę przed twoim obliczem?
8 Jeśli wstąpię do nieba, *jesteś* tam; jeśli przygotuję sobie posłanie w piekle,
tam też jesteś.
9 Gdybym wziął skrzydła zorzy porannej, aby zamieszkać na krańcu
morza;
10 I tam twoja ręka prowadziłaby mnie i twoja prawica by mnie
podtrzymała.
11 Jeśli powiem: Na pewno zakryją mnie ciemności, to i noc *będzie* dokoła
mnie światłem.
12 Nawet ciemność *nic* przed tobą nie skryje, dla ciebie noc świeci jak
dzień, ciemność jest jak światłość.
13 Ty bowiem panujesz nad moimi nerkami; okryłeś mnie w łonie mojej
matki.

14 Wysławiam cię, bo zostałem stworzony w sposób zadziwiający i cudowny; przedziwne są twoje dzieła, a moja dusza zna *je* bardzo dobrze.
15 Żadna moja kość nie była zakryta przed tobą, gdy zostałem stworzony w skrytości i misternie złożony w głębiach ziemi.
16 Twoje oczy widziały niedoskonały płód mego *ciała*; w twojej księdze są zapisane wszystkie *moje* członki i dni, w *które* były kształtowane, gdy jeszcze żadnego z nich nie było.
17 Jak drogie są dla mnie twoje myśli, Boże! Jak wielka jest ich liczba!
18 Gdybym chciał je zliczyć, byłoby ich więcej niż piasku; gdy się budzę, jeszcze jestem z tobą.
19 Zgładzisz, Boże, niegodziwego; niech odstąpią ode mnie ludzie krwawi;
20 *Którzy* mówią obrzydliwości przeciwko tobie, twoi wrogowie nadaremnie biorą *twoje imię*.
21 Czy nie nienawidzę tych, PANIE, którzy nienawidzą ciebie? I nie brzydzę się tymi, którzy przeciwko tobie powstają?
22 Nienawidzę ich pełnią nienawiści i mam *ich* za wrogów.
23 Przeniknij mnie, Boże, i poznaj moje serce; wypróbuj mnie i poznaj moje myśli;
24 I zobacz, czy *jest* we mnie droga nieprawości, a prowadź mnie drogą wieczną.

140

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.
1 Wybaw mnie, PANIE, od złego człowieka; strzeż mnie od okrutnika;
2 *Od tych*, którzy knują w sercu złe rzeczy, każdego dnia zbierają się na wojnę.
3 Wyostrzają swe języki jak węże, jad żmii pod ich wargami. Sela.
4 Zachowaj mnie, PANIE, od rąk niegodziwego, strzeż mnie od okrutnika; *od tych*, którzy postanowili zwalić mnie z nóg.
5 Pyszni zastawili na mnie sidła i *przygotowali* powrozy; rozciągnęli sieci przy ścieżce; zastawili na mnie pułapkę. Sela.
6 Powiedziałem PANU: Ty jesteś moim Bogiem; wysłuchaj, PANIE, głosu moich błagań.
7 Panie BOŻE, mocy mego zbawienia, który osłaniasz moją głowę w dniu bitwy;
8 Nie spełniaj, PANIE, pragnień niegodziwego; nie wspomagaj jego złych zamysłów, aby się nie podniósł. Sela.
9 Niech nieprawość ich *własnych* warg okryje wodza tych, którzy mnie otoczyli.
10 Niech na nich spadną rozżarzone węgle; niech będą wrzuceni do ognia *i* do głębokich dołów, by już nie powstali.
11 Niech oszczerca nie będzie utwierdzony na ziemi, a człowiek okrutny upadnie przygnieciony złem.
12 Wiem, że PAN ujmie się za strapionym i pomści krzywdę nędzarzy.
13 Zaprawdę sprawiedliwi będą wysławiać twoje imię, a prawi będą mieszkać przed twoim obliczem.

141

Pieśń Dawida.

1 PANIE, wołam do ciebie, pospiesz ku mnie; wysłuchaj mego głosu, gdy wołam do ciebie.
2 Niech moja modlitwa będzie przed tobą *jak* kadzidło, *a* podniesienie moich rąk *jak* wieczorna ofiara.
3 PANIE, postaw straż przy moich ustach; strzeż drzwi moich warg.
4 Nie skłaniaj mego serca ku złemu, abym nie popełniał czynów niegodziwych z ludźmi, którzy czynią nieprawość, i żebym się nie karmił ich rozkoszami.
5 Niech mnie bije sprawiedliwy, a *przyjmę to za* miłosierdzie; i niech mnie strofuje, a *będzie mi to* jak wyborny olejek, który nie zaszkodzi mojej głowie; bo jeszcze będę się modlił *w czasie* ich nieszczęścia.
6 Gdy ich sędziowie będą zrzuceni do miejsc skalistych, usłyszą moje słowa, bo są wdzięczne.
7 Jak *gdyby kto* rąbał i łupał *drwa* na ziemi, *tak* nasze kości są rozrzucone przy wejściu do grobu.
8 Ale *podnoszę* swoje oczy do ciebie, BOŻE, Panie; tobie ufam, nie porzucaj mojej duszy.
9 Strzeż mnie od sidła, *które* zastawili na mnie, i od pułapek czyniących nieprawość.
10 Niech niegodziwi wpadną w swoje sieci, podczas gdy ja ujdę cało.

142

Pieśń pouczająca Dawida, jego modlitwa, gdy był w jaskini.
1 Swoim głosem wołam do PANA; swoim głosem modlę się do PANA.
2 Wylewam przed nim swoją troskę i opowiadam mu swoje utrapienie.
3 Gdy mój duch jest we mnie zdruzgotany, ty znasz moją ścieżkę; na drodze, którą chodziłem, zastawili na mnie sidło.
4 Oglądałem się na prawo i spojrzałem, *ale* nie było nikogo, kto mnie znał; nie było dla mnie ucieczki, nikt się nie troszczył o moją duszę.
5 PANIE, wołam do ciebie, mówiąc: Ty jesteś moją nadzieją, *ty jesteś* moim udziałem w ziemi żyjących.
6 Wysłuchaj mego wołania, bo jestem bardzo udręczony; ocal mnie od moich prześladowców, bo są mocniejsi ode mnie.
7 Wyprowadź moją duszę z więzienia, abym chwalił twoje imię; sprawiedliwi otoczą mnie, gdy okażesz mi dobroć.

143

Psalm Dawida.
1 PANIE, wysłuchaj mojej modlitwy *i* nadstaw ucha na moje prośby; wysłuchaj mnie w swojej wierności *i* sprawiedliwości.
2 A nie stawiaj przed sądem swojego sługi, bo nikt z żyjących nie będzie usprawiedliwiony przed tobą.
3 Nieprzyjaciel bowiem prześladuje moją duszę, powalił na ziemię moje życie; sprawił, że muszę mieszkać w ciemności jak dawno umarły.
4 I mój duch jest zdruzgotany we mnie, serce we mnie niszczeje.
5 Wspominam dawne dni, rozmyślam o wszystkich twoich dziełach i rozważam czyny twoich rąk.
6 Wyciągam ku tobie swoje ręce; moja dusza *pragnie* ciebie jak sucha ziemia. Sela.

7 Wysłuchaj mnie prędko, PANIE; mój duch omdlewa; nie ukrywaj przede
mną swego oblicza, bym się nie stał jak ci, którzy schodzą do dołu.
8 Spraw, abym rano słyszał o twoim miłosierdziu, bo tobie ufam; oznajmij
mi drogę, którą mam chodzić, bo do ciebie wznoszę moją duszę.
9 Ocal mnie od moich wrogów, PANIE; do ciebie się uciekam.
10 Naucz mnie czynić twoją wolę, bo ty jesteś moim Bogiem; twój duch jest
dobry; prowadź mnie do ziemi prawości.
11 Ożyw mnie, PANIE, dla twojego imienia; ze względu na twoją spraw-
iedliwość wyprowadź moją duszę z utrapienia.
12 W swoim miłosierdziu wytrać moich wrogów i zgładź wszystkich
przeciwników mojej duszy, bo jestem twoim sługą.

144

Pieśń Dawida.
1 Błogosławiony PAN, moja skała, który zaprawia moje ręce do walki, a
moje palce do wojny.
2 Moje miłosierdzie i moja twierdza, moja warownia, mój wybawiciel i
moja tarcza; ten, któremu ufam, on mi poddaje mój lud.
3 PANIE, czym jest człowiek, że zwracasz na niego uwagę? *Albo* syn
człowieczy, że go poważasz?
4 Człowiek jest podobny do marności; jego dni jak cień, który przemija.
5 PANIE, nachyl twoich niebios i zstąp; dotknij gór, a będą dymić.
6 Zabłyśnij błyskawicą i rozprosz ich; wypuść swoje strzały i poraź ich.
7 Wyciągnij swą rękę z wysokości; wybaw mnie i ocal z wielkich wód, z
rąk cudzoziemców;
8 Których usta mówią kłamstwo, a ich prawica jest prawicą fałszywą.
9 Boże, zaśpiewam tobie nową pieśń; będę ci śpiewał przy *dźwiękach* lutni
i harfy o dziesięciu strunach.
10 *Ty* dajesz królom zwycięstwo, *a* Dawida, swego sługę, wybawiasz od
srogiego miecza.
11 Wybaw mnie i ocal z rąk cudzoziemców, których usta mówią kłamstwo,
a ich prawica jest prawicą fałszywą;
12 Aby nasi synowie byli jak szczepy wyrosłe w swojej młodości, *a* nasze
córki jak kamienie węgielne, wyrzeźbione na wzór pałacu;
13 *Aby* nasze spichlerze były pełne, obficie zaopatrzone we wszystko, nasze
stada rodziły tysiące i dziesięć tysięcy w naszych zagrodach;
14 *Aby* nasze woły były tłuste, żeby nie było włamań ani ucieczek, ani
narzekania na naszych ulicach.
15 Błogosławiony lud, któremu się tak dzieje. Błogosławiony lud, którego
Bogiem jest PAN.

145

Pieśń pochwalna Dawida.
1 Będę cię wywyższać, Boże mój, królu *mój*, i będę błogosławić twe imię
na wieki wieków.
2 Każdego dnia będę cię błogosławić i chwalić twoje imię na wieki wieków.
3 Wielki jest PAN i godzien wielkiej chwały, a jego wielkość jest niezbadana.
4 Pokolenie pokoleniu będzie wychwalać twoje dzieła i opowiadać o twoich
potężnych czynach.

5 Będę wysławiać wspaniałość chwały twojego majestatu i twoje cudowne dzieła.
6 I będą mówić o mocy twoich straszliwych *czynów*, a *ja* będę opowiadać twoją wielkość.
7 Będą wysławiać pamięć twojej wielkiej dobroci i śpiewać o twojej sprawiedliwości.
8 Łaskawy jest PAN i litościwy, nieskory do gniewu i bardzo miłosierny.
9 Dobry jest PAN dla wszystkich, a jego miłosierdzie nad wszystkimi jego dziełami.
10 Twoje dzieła będą cię wysławiać, PANIE, a twoi święci będą ci błogosławić.
11 Będą opowiadać o chwale twego królestwa i mówić o twojej potędze;
12 Aby oznajmić synom ludzkim jego potężne czyny *i* wspaniałą chwałę jego królestwa.
13 Twoje królestwo *jest* królestwem wiecznym, a twoje panowanie *trwa* przez wszystkie pokolenia.
14 PAN podtrzymuje wszystkich, którzy upadają, i podnosi wszystkich przygnębionych.
15 Oczy wszystkich oczekują ciebie, a ty im dajesz pokarm we właściwym czasie.
16 Otwierasz swoją rękę i nasycasz do woli wszystko, co żyje.
17 Sprawiedliwy *jest* PAN we wszystkich swoich drogach i miłosierny we wszystkich swoich dziełach.
18 Bliski *jest* PAN wszystkim, którzy go wzywają; wszystkim, którzy go wzywają w prawdzie.
19 Spełni pragnienia tych, którzy się go boją; usłyszy ich wołanie i wybawi ich.
20 PAN strzeże wszystkich, którzy go miłują; a wytraci wszystkich niegodziwych.
21 Moje usta będą głosić chwałę PANA i niech wszelkie ciało błogosławi jego święte imię na wieki wieków.

146

1 Alleluja. Chwal, duszo moja, PANA.
2 Będę chwalić PANA, póki żyję; będę śpiewał memu Bogu, póki będę istniał.
3 Nie pokładajcie ufności we władcach *ani w żadnym* synu ludzkim, u którego nie ma wybawienia.
4 Opuszcza go duch i wraca do swojej ziemi; w tymże dniu zginą *wszystkie* jego myśli.
5 Błogosławiony ten, kogo pomocą jest Bóg Jakuba, kto nadzieję pokłada w PANU, jego Bogu;
6 Który uczynił niebo i ziemię, morze i wszystko, co w nich *jest*; który dochowuje prawdy na wieki;
7 Który oddaje sprawiedliwość pokrzywdzonym *i* daje chleb głodnym; PAN uwalnia więźniów.
8 PAN otwiera *oczy* ślepych; PAN podnosi przygnębionych; PAN miłuje sprawiedliwych.
9 PAN strzeże przychodniów, wspomaga sierotę i wdowę, ale krzyżuje drogę niegodziwych.

10 PAN będzie królował na wieki, twój Bóg, o Syjonie, z pokolenia na pokolenie. Alleluja.

147

1 Chwalcie PANA, bo dobrze *jest* śpiewać naszemu Bogu; jest *to* bowiem miłe i piękna jest chwała.
2 PAN buduje Jeruzalem *i* gromadzi rozproszonych Izraela.
3 On uzdrawia skruszonych w sercu i opatruje ich rany.
4 On liczy gwiazdy, nazywa każdą z nich po imieniu.
5 Wielki *jest* nasz Pan i zasobny w moc; jego mądrość jest niezmierzona.
6 PAN podnosi pokornych, *a* niegodziwych poniża aż do ziemi.
7 Śpiewajcie PANU z dziękczynieniem; śpiewajcie naszemu Bogu przy dźwiękach harfy;
8 Który okrywa niebiosa obłokami *i* przygotowuje deszcz dla ziemi; który sprawia, że trawa rośnie na górach;
9 Który daje pokarm bydłu i młodym krukom wołającym *do niego*.
10 Nie lubuje się w mocy konia ani nie ma upodobania w goleniach mężczyzny.
11 PAN ma upodobanie w tych, którzy się go boją, którzy ufają jego miłosierdziu.
12 Chwal PANA, Jeruzalem; chwal swego Boga, Syjonie.
13 On bowiem umacnia zasuwy twoich bram i błogosławi synów twoich pośród ciebie.
14 Zapewnia pokój w twoich granicach i syci cię najwyborniejszą pszenicą.
15 On wysyła swój rozkaz na ziemię; szybko biegnie jego słowo.
16 On daje śnieg jak wełnę, rozsypuje szron jak popiół.
17 Rzuca swój lód jak okruchy; któż ostoi się przed jego zimnem?
18 Posyła swoje słowo i *lody* topnieją; wionie swym wiatrem i wody spływają.
19 Oznajmia swe słowo Jakubowi, swe prawa i sądy Izraelowi.
20 Nie uczynił tak żadnemu narodowi, nie poznali jego sądów. Alleluja.

148

1 Alleluja. Chwalcie PANA z niebios, chwalcie go na wysokościach.
2 Chwalcie go, wszyscy jego aniołowie; chwalcie go, wszystkie jego zastępy.
3 Chwalcie go, słońce i księżycu; chwalcie go, wszystkie gwiazdy świecące.
4 Chwalcie go, niebiosa nad niebiosami i wody, które są nad niebiosami.
5 Niech chwalą imię PANA, on bowiem rozkazał i zostały stworzone.
6 I ustanowił je na wieki wieków; dał prawo, które nie przeminie.
7 Chwalcie PANA z ziemi, smoki i wszystkie głębiny.
8 Ogniu i gradzie, śniegu i paro, wietrze gwałtowny, wykonujący jego rozkaz;
9 Góry i wszystkie pagórki, drzewa owocowe i wszystkie cedry;
10 Zwierzęta i wszelkie bydło, istoty pełzające i ptactwo skrzydlate.
11 Królowie ziemscy i wszystkie narody; władcy i wszyscy sędziowie ziemi;
12 Młodzieńcy, a także dziewice, starzy i dzieci;
13 Niech chwalą imię PANA, bo tylko jego imię jest wzniosłe, *a* jego chwała nad ziemią i niebem.

14 I wywyższył róg swego ludu, chwałę wszystkich jego świętych,
zwłaszcza synów Izraela, ludu mu bliskiego. Alleluja.

149

1 Alleluja. Śpiewajcie PANU nową pieśń; niech jego chwała zabrzmi w
zgromadzeniu świętych.
2 Niech Izrael cieszy się swoim Stwórcą; niech synowie Syjonu radują się
swoim Królem.
3 Niech chwalą jego imię tańcem; niech grają mu na bębnie i na harfie.
4 PAN bowiem swój lud upodobał sobie; zdobi pokornych zbawieniem.
5 Niech święci się radują w chwale *Bożej*, niech śpiewają na swych
posłaniach.
6 Niech chwała Boża będzie na ich ustach, a miecz obosieczny w ich
rękach;
7 Aby dokonali zemsty na poganach i ukarali narody;
8 Aby zakuli ich królów w kajdany, a ich dostojników w żelazne okowy;
9 Aby wykonali na nich zapisany wyrok. Taka jest chwała wszystkich jego
świętych. Alleluja.

150

1 Alleluja. Chwalcie Boga w jego świątyni; chwalcie go na firmamencie
jego mocy.
2 Chwalcie go za jego potężne dzieła; chwalcie go za jego wielką dostojność.
3 Chwalcie go na głośnych trąbach; chwalcie go na cytrze i na harfie.
4 Chwalcie go bębnem i tańcem; chwalcie go na strunach i na fletach.
5 Chwalcie go na głośnych cymbałach; chwalcie go na cymbałach
brzęczących.
6 Niech wszystko, co oddycha, chwali PANA. Alleluja.

Księga Przysłów

1 Przysłowia Salomona, syna Dawida, króla Izraela;
2 Do poznania mądrości i karności, do zrozumienia słów roztropnych;
3 Do zdobycia pouczenia w mądrości, w sprawiedliwości, w sądzie i w prawości;
4 Do udzielenia prostym rozwagi, a młodemu – wiedzy i roztropności.
5 Mądry posłucha i przybędzie mu wiedzy, a rozumny nabędzie rad;
6 Aby rozumieć przysłowia i *ich* wykładnię, słowa mądrych i ich zagadki.
7 Bojaźń PANA jest początkiem wiedzy, ale głupcy gardzą mądrością i karnością.
8 Synu mój, słuchaj pouczenia swego ojca i nie odrzucaj nauki swojej matki;
9 Bo one będą wdzięczną ozdobą na twojej głowie i *kosztownym* łańcuchem na szyi.
10 Synu mój, jeśli grzesznicy cię namawiają, nie pozwalaj.
11 Jeśli mówią: Chodź z nami, czyhajmy na krew, zaczajmy się na niewinnego bez powodu;
12 Pożremy ich żywcem jak grób, całych, jak zstępujących do dołu;
13 Znajdziemy wszelkie kosztowności, napełnimy swoje domy łupem;
14 Dziel z nami swój los; miejmy wszyscy jedną sakiewkę.
15 Synu mój, nie wyruszaj z nimi w drogę; powstrzymaj swoją nogę od ich ścieżki.
16 Ich nogi bowiem biegną do zła i spieszą się do przelania krwi.
17 Na próżno zastawia się sieci na oczach wszelkiego ptactwa.
18 Oni też czyhają na własną krew, czają się na własne życie.
19 Takie są ścieżki każdego, który jest chciwy zysku; swojemu właścicielowi *taki zysk* odbiera życie.
20 Mądrość woła na dworze, podnosi swój głos na ulicach.
21 Woła w największym zgiełku, u wrót bram, w mieście wygłasza swoje słowa:
22 Jak długo, prości, będziecie kochać głupotę, szydercy – lubować się w swoim szyderstwie, a głupi – nienawidzić wiedzy?
23 Nawróćcie się na moje upomnienie; oto wyleję na was mojego ducha, oznajmię wam moje słowa.
24 Ponieważ wołałam, a odmawialiście; wyciągałam rękę, a nikt nie zważał;
25 Owszem, odrzuciliście całą moją radę i nie chcieliście *przyjąć* mojego upomnienia;
26 Dlatego będę się śmiać z waszego nieszczęścia, będę szydzić z was, gdy przyjdzie to, czego się boicie.
27 Gdy nadejdzie jak spustoszenie to, czego się boicie, i *gdy* wasze nieszczęście nadciągnie jak wicher, gdy nadejdzie na was ucisk i cierpienie;
28 Wtedy będą mnie wzywać, a nie wysłucham; będą mnie szukać pilnie, lecz mnie nie znajdą.
29 Bo znienawidzili wiedzę i nie wybrali bojaźni PANA;
30 Ani nie chcieli mojej rady, *ale* gardzili każdym moim upomnieniem.

31 Dlatego spożyją owoc swoich dróg i będą nasyceni swymi radami.
32 Bo odstępstwo prostych zabije ich i szczęście głupich zgubi ich.
33 *Ale* kto mnie słucha, będzie mieszkać bezpiecznie i będzie wolny od strachu przed złem.

2

1 Synu mój, jeśli przyjmiesz moje słowa i zachowasz u siebie moje przykazania;
2 Nadstawiając swego ucha na mądrość i nakłaniając swe serce ku rozumowi;
3 Tak, jeśli przywołasz roztropność i swoim głosem wezwiesz rozum;
4 Jeśli będziesz jej szukać jak srebra i poszukiwać jej jak ukrytych skarbów;
5 Wtedy zrozumiesz bojaźń PANA i dojdziesz do poznania Boga.
6 PAN bowiem daje mądrość, z jego ust *pochodzi* wiedza i rozum.
7 On *zachowuje* prawdziwą mądrość dla prawych; *on jest* tarczą dla tych, którzy postępują uczciwie;
8 Strzeże ścieżek sądu i chroni drogę swoich świętych.
9 Wtedy zrozumiesz sprawiedliwość, sąd, prawość i wszelką dobrą ścieżkę.
10 Gdy mądrość wejdzie do twojego serca i wiedza będzie miła twojej duszy;
11 *Wtedy* rozwaga będzie cię strzegła i rozum cię zachowa.
12 By uwolnić cię od złej drogi *i* od człowieka, który mówi przewrotnie;
13 *Od tych*, którzy opuszczają ścieżki prawości, żeby chodzić drogami ciemności;
14 *Którzy* się radują, gdy czynią zło, a cieszą się w złośliwej przewrotności;
15 Których ścieżki są kręte i *sami* są przewrotni na swoich drogach;
16 Aby cię uwolnić od cudzej kobiety, od obcej, która pochlebia łagodnymi słowami;
17 Która opuszcza przewodnika swojej młodości i zapomina o przymierzu swojego Boga;
18 Bo jej dom chyli się ku śmierci, a jej ścieżki ku umarłym;
19 Nikt z tych, którzy do niej wchodzą, nie wraca ani nie trafia na ścieżkę życia;
20 Abyś chodził drogą dobrych i przestrzegał ścieżek sprawiedliwych.
21 Prawi bowiem będą mieszkali na ziemi i nienaganni na niej pozostaną;
22 Ale niegodziwi będą wykorzenieni z ziemi i przewrotni będą z niej wyrwani.

3

1 Synu mój, nie zapominaj mego prawa, a niech twoje serce strzeże moich przykazań;
2 Bo przyniosą ci długie dni i lata życia oraz pokoju.
3 Niech cię nie opuszczają miłosierdzie i prawda, przywiąż je do swojej szyi, wypisz je na tablicy swojego serca.
4 Wtedy znajdziesz łaskę i uznanie w oczach Boga i ludzi.
5 Ufaj PANU z całego swego serca i nie polegaj na swoim rozumie.
6 Zważaj na niego we wszystkich swoich drogach, a on będzie prostować twoje ścieżki.
7 Nie bądź mądrym we własnych oczach, *ale* bój się PANA i odstąp od zła.

8 *To* da twemu ciału zdrowie i pokrzepienie twoim kościom.
9 Czcij PANA swoim majątkiem i pierwocinami wszystkich twoich dochodów.
10 A twoje spichrze będą napełnione dostatkiem i twoje prasy będą przelewać się od nowego wina.
11 Synu mój, nie gardź karceniem PANA i nie zniechęcaj się jego upomnieniem.
12 Bo kogo PAN miłuje, tego karze, jak ojciec syna, *którego* kocha.
13 Błogosławiony człowiek, który znajduje mądrość, i człowiek, który nabiera rozumu;
14 Gdyż jego nabycie jest lepsze niż nabycie srebra, jego zdobycie *bardziej pożyteczne* niż złoto.
15 Jest droższa nad perły i żadna rzecz, której pragniesz, nie dorówna jej.
16 Długie dni są w jej prawej ręce, a w lewej bogactwa i chwała.
17 Jej drogi są drogami rozkoszy i wszystkie jej ścieżki spokojne.
18 Jest drzewem życia dla tych, którzy się jej chwycą; a ci, którzy się jej trzymają, są błogosławieni.
19 PAN ugruntował ziemię mądrością, a niebiosa umocnił rozumem.
20 Dzięki jego wiedzy rozstąpiły się głębiny, a obłoki spuszczają rosę.
21 Synu mój, niech *one* ci z oczu nie schodzą; strzeż prawdziwej mądrości i roztropności;
22 A będą życiem twojej duszy i ozdobą twojej szyi.
23 Wtedy będziesz bezpiecznie chodził swoją drogą, a noga twoja się nie potknie.
24 Gdy się położysz, nie będziesz się lękał; a gdy zaśniesz, twój sen będzie przyjemny.
25 Nie lękaj się nagłego strachu ani spustoszenia niegodziwych, gdy przyjdzie.
26 PAN bowiem będzie twoją ufnością i twojej nogi będzie strzegł od sideł.
27 Nie wzbraniaj się dobrze czynić potrzebującemu, gdy stać cię na to, aby *dobrze* czynić.
28 Nie mów bliźniemu: Idź i przyjdź znowu, dam ci jutro, gdy masz to u siebie.
29 Nie knuj zła przeciwko swemu bliźniemu, gdy spokojnie mieszka obok ciebie.
30 Nie spieraj się z człowiekiem bez przyczyny, jeśli ci nic złego nie wyrządził.
31 Nie zazdrość ciemięzcy i nie wybieraj żadnej z jego dróg.
32 Przewrotny bowiem budzi w PANU odrazę, ale jego tajemnica *jest* z prawymi.
33 Przekleństwo PANA *jest* w domu niegodziwego, lecz *PAN* błogosławi mieszkanie sprawiedliwych.
34 On szydzi z szyderców, ale daje łaskę pokornym.
35 Mądrzy odziedziczą chwałę, a głupi poniosą hańbę.

4

1 Słuchajcie, synowie, pouczenia ojca i zważajcie na to, abyście poznali roztropność;
2 Bo daję wam dobrą naukę, nie porzucajcie mego prawa.

3 Byłem bowiem synem mego ojca i *miłym* jedynakiem w oczach mojej matki.
4 On mnie uczył, mówiąc mi: Niech twoje serce zachowa moje słowa; strzeż moich przykazań, a będziesz żył.
5 Zdobywaj mądrość, zdobywaj roztropność; nie zapominaj i nie odstępuj od słów moich ust.
6 Nie opuszczaj jej, a będzie cię strzegła; ukochaj ją, a zachowa cię.
7 Podstawą *wszystkiego jest* mądrość; zdobywaj mądrość i za cały swój majątek zdobywaj roztropność.
8 Wywyższaj ją, a ona wywyższy ciebie, rozsławi cię, gdy ją przyjmiesz.
9 Wdzięczną ozdobę włoży ci na głowę, obdarzy cię koroną chwały.
10 Słuchaj, synu mój, i przyjmij moje słowa, a pomnożą się lata twojego życia.
11 Nauczyłem cię drogi mądrości, po ścieżkach prawości cię wiodłem;
12 Gdy *nimi* pójdziesz, twoje kroki nie będą skrępowane; a jeśli pobiegniesz, nie potkniesz się.
13 Trzymaj się karności, nie opuszczaj *jej*, strzeż jej, bo ona jest twoim życiem.
14 Nie chodź ścieżką niegodziwych i nie wchodź na drogę złych ludzi.
15 Unikaj jej, nie chodź po niej; odwróć się od niej i omiń *ją*;
16 Bo *oni* nie zasną, dopóki nie zrobią czegoś złego; sen ich odleci, aż przywiodą *kogoś* do upadku;
17 Jedzą bowiem chleb nieprawości i piją wino przemocy.
18 Ale ścieżka sprawiedliwych *jest* jak jasne światło, które świeci coraz jaśniej aż do dnia doskonałego.
19 Droga niegodziwych *jest* jak ciemność; nie wiedzą, o co mogą się potknąć.
20 Synu mój, zważaj na moje słowa; ku moim naukom nakłoń swe ucho.
21 Niech nie schodzą ci z oczu, zachowaj je w głębi twego serca.
22 *Są* bowiem życiem dla tych, którzy je znajdują, i lekarstwem dla całego ich ciała.
23 Strzeż twego serca z całą pilnością, bo z niego tryska życie.
24 Odsuń od siebie przewrotność ust, oddal od siebie złośliwe wargi.
25 Niech twoje oczy patrzą na wprost, a twoje powieki niech będą zwrócone przed siebie.
26 Uważaj na ścieżkę twoich nóg, aby wszystkie twoje drogi były pewne.
27 Nie zbaczaj ani na prawo, ani na lewo; odwróć twoją nogę od zła.

5

1 Synu mój, zważaj na moją mądrość i nakłoń twego ucha ku mojemu rozumowi;
2 Abyś zachował rozwagę i *aby* twoje wargi strzegły wiedzy.
3 Bo wargi obcej kobiety ociekają miodem, a jej usta gładsze są niż oliwa;
4 Lecz jej koniec jest gorzki jak piołun, ostry jak miecz obosieczny.
5 Jej nogi zstępują do śmierci, jej kroki prowadzą do piekła.
6 Abyś nie rozważał ścieżki życia, jej drogi są *tak* niestałe, *że* nie poznasz *ich*.
7 Teraz więc, synowie, słuchajcie mnie i nie odstępujcie od słów moich ust.
8 Oddal od niej swą drogę i nie zbliżaj się do drzwi jej domu;

9 Abyś nie oddał obcym twojej sławy, a twoich lat okrutnikowi;
10 Aby obcy nie nasycili się twoim dobytkiem, a twój dorobek *nie został* w cudzym domu;
11 I abyś nie jęczał u kresu swych dni, gdy twoja skóra i ciało będą zniszczone;
12 I nie musiał powiedzieć: O, jakże nienawidziłem karności i moje serce gardziło upomnieniem!
13 Nie słuchałem głosu moich wychowawców i nie nakłaniałem ucha ku tym, którzy mnie nauczali!
14 O mało co nie wpadłem we wszelkie nieszczęście wśród zebrania i zgromadzenia.
15 Pij wodę z własnego zdroju i wody płynące z twojego źródła!
16 Niech rozproszą się twoje źródła, a po ulicach strumienie wód.
17 Niech należą tylko do ciebie, a nie do obcych wraz z tobą.
18 Niech twój zdrój będzie błogosławiony i ciesz się żoną twojej młodości.
19 *Niech będzie jak* wdzięczna łania i rozkoszna sarna; niech jej piersi zawsze cię nasycają, nieustannie zachwycaj się jej miłością.
20 Dlaczego, synu mój, masz zachwycać się obcą kobietą i obejmować piersi cudzej?
21 Gdyż drogi człowieka są przed oczami PANA *i* waży *on* wszystkie jego ścieżki.
22 Niegodziwego schwytają jego własne nieprawości i uwikła się w powrozy swego grzechu.
23 Umrze z braku karności i będzie błądził z powodu swojej wielkiej głupoty.

6

1 Synu mój, jeśli poręczyłeś za swego bliźniego i dałeś porękę za obcego;
2 Związałeś się słowami ust twoich, schwytany jesteś mową twoich ust.
3 Uczyń więc tak, synu mój, uwolnij się, gdy wpadłeś w ręce swego bliźniego; idź, upokórz się i nalegaj na twego bliźniego.
4 Nie daj snu swoim oczom i nie pozwól powiekom drzemać.
5 Uwolnij się jak sarna z rąk *myśliwego* i jak ptak z ręki ptasznika.
6 Idź do mrówki, leniwcze, przypatrz się jej drogom i bądź mądry;
7 Chociaż nie ma ona wodza ani przełożonego, ani pana;
8 To w lecie przygotowuje swój pokarm i gromadzi w żniwa swą żywność.
9 Jak długo będziesz leżał, leniwcze? Kiedy wstaniesz ze swego snu?
10 Jeszcze trochę snu, trochę drzemania, trochę założenia rąk, aby zasnąć;
11 A twoje ubóstwo przyjdzie jak podróżny i twój niedostatek jak mąż uzbrojony.
12 Człowiek nikczemny i niegodziwy chodzi z przewrotnością na ustach;
13 Mruga swymi oczyma, mówi swymi nogami, wskazuje swymi palcami;
14 Przewrotność *jest* w jego sercu, stale knuje zło *i* sieje niezgodę.
15 Dlatego nagle spadnie na niego nieszczęście; nagle zostanie złamany i pozbawiony ratunku.
16 Jest sześć rzeczy, których nienawidzi PAN, siedem budzi w nim odrazę:
17 Wyniosłe oczy, kłamliwy język i ręce, które przelewają krew niewinną;
18 Serce, które knuje złe myśli; nogi, które spiesznie biegną do zła;
19 Fałszywy świadek, który mówi kłamstwa, i ten, który sieje niezgodę między braćmi.

20 Synu mój, strzeż przykazania twego ojca i nie odrzucaj prawa twojej matki.
21 Przywiąż je na zawsze do serca twego i zawieś je sobie na szyi.
22 Gdy będziesz chodził, poprowadzi cię; gdy zaśniesz, strzec cię będzie, a gdy się obudzisz, będzie mówić do ciebie;
23 Bo przykazanie *jest* pochodnią, prawo światłością, a upomnienia do karności są drogą życia;
24 Aby cię strzegły przed złą kobietą *i* przed gładkim językiem obcej kobiety.
25 Nie pożądaj w twoim sercu jej piękności i niech cię nie łowi swymi powiekami.
26 Bo dla kobiety nierządnej *zubożeje człowiek* o kawałek chleba, a żona cudzołożna czyha na cenne życie.
27 Czy może ktoś wziąć ogień w zanadrze, a jego szaty się nie spalą?
28 Czy może ktoś chodzić po rozżarzonych węglach, a jego nogi się nie poparzą?
29 Tak ten, kto wchodzi do żony swego bliźniego; ktokolwiek ją dotknie, nie będzie bez winy.
30 Nie pogardza się złodziejem, jeśli kradnie, by nasycić swoją duszę, będąc głodnym;
31 Ale *jeśli* go złapią, zwróci siedmiokrotnie *albo* odda cały dobytek swego domu.
32 Lecz kto cudzołoży z kobietą, jest pozbawiony rozsądku; kto tak robi, gubi swoją duszę.
33 Znajdzie chłostę i wstyd, a jego hańba nie będzie zmazana.
34 Bo zazdrość rozpala gniew mężczyzny i nie będzie pobłażał w dniu zemsty.
35 Nie będzie miał względu na żaden okup i nie przyjmie darów, choćbyś najwięcej mu dawał.

7

1 Synu mój, strzeż moich słów i przechowuj u siebie moje przykazania.
2 Strzeż moich przykazań, a będziesz żył; *strzeż* mojego prawa jak źrenicy swych oczu.
3 Przywiąż je do swoich palców, wypisz je na tablicy twego serca.
4 Mów do mądrości: Jesteś moją siostrą, a roztropność nazywaj przyjaciółką;
5 Aby cię strzegły przed cudzą żoną i przed obcą, *która* mówi gładkie słowa.
6 Bo z okna swego domu wyglądałem przez kratę;
7 I zobaczyłem wśród prostych, zauważyłem wśród chłopców nierozumnego młodzieńca;
8 Który przechodził ulicą blisko jej narożnika, idąc drogą do jej domu.
9 O zmierzchu, pod wieczór, w ciemności nocnej i w mroku.
10 A oto spotkała go kobieta w stroju nierządnicy, chytrego serca;
11 Wrzaskliwa i nieopanowana, której nogi nie mogą pozostać w domu:
12 Raz na dworze, raz na ulicach i czyha na każdym rogu.
13 Chwyciła go i pocałowała, z bezczelną miną powiedziała do niego:
14 U mnie są ofiary pojednawcze; spełniłam dzisiaj swoje śluby.

15 Dlatego wyszłam ci naprzeciw, szukałam pilnie twojej twarzy i znalazłam cię.
16 Obiłam kobiercami swoje łoże, *przystrojone* rzeźbieniem i prześcieradłami z Egiptu.
17 Skropiłam swoje posłanie mirrą, aloesem i cynamonem.
18 Chodź, upójmy się miłością aż do rana, nacieszmy się miłością.
19 Bo *mojego* męża nie ma w domu; pojechał w daleką drogę.
20 Wziął ze sobą worek pieniędzy; umówionego dnia wróci do domu.
21 Nakłoniła go mnóstwem swoich słów i zniewoliła go pochlebstwem swoich warg.
22 Wnet poszedł za nią jak wół prowadzony na rzeź i jak głupi na karę pęt.
23 Aż strzała przebije mu wątrobę; spieszy jak ptak w sidła, nie wiedząc, że *chodzi* o jego życie.
24 Więc teraz słuchajcie mnie, synowie, i zważajcie na słowa moich ust.
25 Niech twoje serce nie zbacza na jej drogi i nie tułaj się po jej ścieżkach.
26 Bo wielu zranionych strąciła i wielu mocarzy pozabijała.
27 Jej dom *jest* drogą do piekła, która wiedzie do komnat śmierci.

8

1 Czy mądrość nie woła i rozum nie wydaje swego głosu?
2 Stoi na szczycie wysokich miejsc, przy drodze, na rozstajach dróg.
3 Przy bramach, przy wjeździe do miasta, przy wejściu, u drzwi woła:
4 Do was wołam, o mężowie, mój głos *kieruję* do synów ludzkich.
5 Prości, uczcie się rozwagi, a wy, głupi, bądźcie rozumnego serca.
6 Słuchajcie, bo będę mówił o rzeczach wzniosłych, a wargi moje otworzą się, aby *głosić* prawość.
7 Moje usta bowiem mówią prawdę, a niegodziwością brzydzą się moje wargi.
8 Sprawiedliwe są wszystkie słowa moich ust; nie ma w nich nic fałszywego ani przewrotnego.
9 Wszystkie są jasne dla rozumnego i prawe dla tych, którzy znajdują wiedzę.
10 Przyjmijcie moje pouczenie zamiast srebra i wiedzę *raczej* niż wyborne złoto.
11 Lepsza bowiem jest mądrość niż perły i żadna rzecz, której pragniesz, nie dorówna jej.
12 Ja, mądrość, mieszkam z rozwagą i odkrywam wiedzę roztropności.
13 Bojaźń PANA to nienawidzić zła. Ja nienawidzę pychy, wyniosłości, złej drogi i ust przewrotnych.
14 Moja *jest* rada i prawdziwa mądrość, ja *jestem* roztropnością i moja jest moc.
15 Dzięki mnie królowie rządzą i władcy stanowią sprawiedliwość.
16 Dzięki mnie panują władcy i dostojnicy, wszyscy sędziowie ziemi.
17 Miłuję tych, którzy mnie miłują, a ci, którzy szukają mnie pilnie, znajdą mnie.
18 Przy mnie *jest* bogactwo i chwała, trwałe bogactwo i sprawiedliwość.
19 Mój owoc *jest* lepszy niż złoto, nawet najczystsze złoto, a moje plony *lepsze* niż wyborne srebro.
20 Prowadzę ścieżką sprawiedliwości, pośród ścieżek sądu;

21 Aby tym, którzy mnie miłują, dać w dziedzictwo majątek wieczny i napełnić ich skarbce.
22 PAN posiadł mnie na początku swej drogi, przed swymi dziełami, przed wszystkimi czasy.
23 Przed wiekami zostałam ustanowiona, od początku; zanim powstała ziemia;
24 Gdy jeszcze nie było głębin, zostałam zrodzona, kiedy jeszcze nie było źródeł obfitujących w wody.
25 Zanim góry zostały założone, nim były pagórki, zostałam zrodzona.
26 Gdy jeszcze nie stworzył ziemi ani pól, ani początku prochu okręgu ziemskiego;
27 Kiedy przygotowywał niebiosa, byłam tam; gdy odmierzał okrąg nad powierzchnią głębi;
28 Gdy w górze utwierdzał obłoki i umacniał źródła głębin;
29 Gdy wyznaczał morzu jego granice, by wody nie przekraczały jego rozkazu, kiedy ustalał fundamenty ziemi;
30 Byłam wtedy przy nim *jak* wychowanka i byłam *jego* radością każdego dnia, ciesząc się zawsze przed nim;
31 Radując się na okręgu jego ziemi, rozkoszując się synami ludzkimi.
32 Teraz więc, synowie, słuchajcie mnie, bo błogosławieni są ci, którzy strzegą moich dróg.
33 Słuchajcie pouczeń, nabądźcie mądrości i nie odrzucajcie jej.
34 Błogosławiony człowiek, który mnie słucha, czuwając u moich wrót każdego dnia i strzegąc odrzwi moich bram.
35 Bo kto mnie znajduje, znajduje życie i otrzyma łaskę od PANA.
36 Ale kto grzeszy przeciwko mnie, wyrządza krzywdę swojej duszy; wszyscy, którzy mnie nienawidzą, miłują śmierć.

9

1 Mądrość zbudowała sobie dom *i* wyciosała siedem słupów;
2 Zabiła swoje bydło, zmieszała wino i zastawiła stół;
3 Rozesłała swoje służące, woła na szczytach najwyższych miejsc miasta:
4 Ktokolwiek jest prostym, niech wstąpi; *a* do nierozumnego mówi:
5 Chodźcie, jedzcie mój chleb i pijcie wino, które zmieszałam.
6 Porzućcie głupotę, a będziecie żyli, i chodźcie drogą roztropności.
7 Kto upomina szydercę, ściąga na siebie hańbę, a kto strofuje niegodziwego, ten się plami.
8 Nie strofuj szydercy, aby cię nie znienawidził; strofuj mądrego, a będzie cię miłował.
9 Upomnij mądrego, a będzie mądrzejszy; poucz sprawiedliwego, a pomnoży swą wiedzę.
10 Początkiem mądrości *jest* bojaźń PANA, a wiedza o tym, co święte, to rozum.
11 Bo dzięki mnie rozmnożą się twoje dni i przedłużą się lata *twojego* życia.
12 Jeśli będziesz mądry, tobie samemu będzie *służyła* twoja mądrość; a jeśli szydercą, sam poniesiesz szkodę.
13 Głupia kobieta *jest* wrzaskliwa, prosta i nic nie rozumie;
14 Siedzi u drzwi swego domu, na krześle, na wysokich miejscach w mieście;
15 Aby wołać na przechodzących, którzy idą prosto swoimi ścieżkami:

16 Ktokolwiek jest prosty, niech wstąpi; a do nierozumnego mówi:
17 Kradzione wody są słodkie, a chleb jedzony pokątnie smaczny.
18 Ale *on* nie wie, że tam są umarli, że jej zaproszeni *są* w głębinach piekła.

10

1 Przysłowia Salomona. Mądry syn sprawia ojcu radość, a głupi syn *jest* zgryzotą swojej matki.
2 Skarby niegodziwości nie przynoszą pożytku, lecz sprawiedliwość uwalnia od śmierci.
3 PAN nie pozwoli, by dusza sprawiedliwego cierpiała głód, a rozproszy majątek niegodziwych.
4 Leniwa ręka prowadzi do nędzy, a ręka pracowita ubogaca.
5 Kto zbiera w lecie, jest synem roztropnym; syn, który śpi w czasie żniwa, przynosi hańbę.
6 Błogosławieństwa *są* na głowie sprawiedliwego, a usta niegodziwych kryją nieprawość.
7 Pamięć sprawiedliwego jest błogosławiona, a imię niegodziwych zgnije.
8 *Człowiek* mądrego serca przyjmuje przykazania, a gadatliwy głupiec upadnie.
9 Kto postępuje uczciwie, postępuje bezpiecznie, a kto jest przewrotny w swoich drogach, zostanie ujawniony.
10 Kto mruga okiem, przynosi cierpienie, a gadatliwy głupiec upadnie.
11 Usta sprawiedliwego są źródłem życia, a usta niegodziwych kryją nieprawość.
12 Nienawiść wznieca kłótnie, a miłość zakrywa wszystkie grzechy.
13 Na wargach rozumnego znajduje się mądrość, a kij na grzbiecie nierozumnego.
14 Mądrzy gromadzą wiedzę, a usta głupiego grożą zniszczeniem.
15 Majątek bogacza *jest* jego warownym miastem, a zniszczeniem ubogich jest ich nędza.
16 Praca sprawiedliwego *prowadzi* do życia, a dochód niegodziwych do grzechu.
17 Kto przestrzega karności, *idzie* ścieżką życia, a kto gardzi upomnieniem, błądzi.
18 Kto kryje nienawiść kłamliwymi wargami i kto rozgłasza oszczerstwo, jest głupcem.
19 Wielomówność nie bywa bez grzechu, a kto powściąga swoje wargi, jest roztropny.
20 Język sprawiedliwego jest wybornym srebrem, *a* serce niegodziwych jest mało warte.
21 Wargi sprawiedliwego żywią wielu, a głupi umierają przez brak rozumu.
22 Błogosławieństwo PANA wzbogaca i nie przynosi z sobą zmartwień.
23 Dla głupiego popełnić haniebny czyn to zabawa, a człowiek roztropny *trzyma się* mądrości.
24 Niegodziwego spotka to, czego się boi, a sprawiedliwym *Bóg* daje to, czego pragną.
25 Jak wicher przemija, *tak* niegodziwy *nie przetrwa*, a sprawiedliwy *ma* wieczny fundament.
26 Czym ocet dla zębów i dym dla oczu, tym *jest* leniwy dla tych, którzy go posyłają.

27 Bojaźń PANA przedłuża dni, a lata niegodziwego będą skrócone.
28 Oczekiwanie sprawiedliwych przynosi radość, a nadzieja niegodziwych zginie.
29 Droga PANA jest mocą dla prawego, a zgubą dla czyniących nieprawość.
30 Sprawiedliwy nigdy się nie zachwieje, a niegodziwi nie będą mieszkać na ziemi.
31 Usta sprawiedliwego wydają mądrość, a język przewrotny będzie wycięty.
32 Wargi sprawiedliwego wiedzą, co wypada, a usta niegodziwych są przewrotne.

11

1 Fałszywa waga budzi odrazę w PANU, ale podobają mu się uczciwe odważniki.
2 Za pychą przychodzi hańba, a u pokornych jest mądrość.
3 Uczciwość prawych poprowadzi ich, lecz grzeszników zgubi ich przewrotność.
4 Bogactwa nie pomogą w dniu gniewu, ale sprawiedliwość ocala od śmierci.
5 Sprawiedliwość nienagannego toruje mu drogę, a niegodziwy upadnie przez swoją niegodziwość.
6 Sprawiedliwość prawych ocali ich, a przewrotni będą schwytani w swojej przewrotności.
7 Gdy umiera niegodziwy, ginie *jego* nadzieja, a oczekiwanie niesprawiedliwych znika.
8 Sprawiedliwy bywa wybawiony z ucisku, a na jego miejsce przychodzi niegodziwy.
9 Obłudnik ustami niszczy swego bliźniego, a sprawiedliwi bywają wybawieni dzięki wiedzy.
10 Gdy sprawiedliwym się powodzi, miasto się cieszy, a gdy giną niegodziwi, panuje radość.
11 Dzięki błogosławieństwu prawych wznosi się miasto, a usta niegodziwych je burzą.
12 Nierozumny gardzi swym bliźnim, a człowiek roztropny milczy.
13 Plotkarz wyjawia tajemnice, ale człowiek wiernego serca ukrywa *powierzoną* sprawę.
14 Gdzie nie ma dobrej rady, lud upada, a gdzie wielu radców, tam jest wybawienie.
15 Bardzo sobie szkodzi, kto ręczy za obcego, a kto nienawidzi poręki, jest bezpieczny.
16 Miła kobieta dostępuje chwały, a mocarze zdobywają bogactwa.
17 Człowiek miłosierny czyni dobrze swej duszy, a okrutnik dręczy własne ciało.
18 Niegodziwy czyni zwodnicze dzieło, a kto sieje sprawiedliwość, *ma* zapłatę pewną.
19 Jak sprawiedliwość *prowadzi* do życia, tak do śmierci *zmierza* ten, kto naśladuje zło.
20 Ludzie przewrotnego serca budzą odrazę w PANU, a podobają mu się ci, których droga jest prawa.
21 Zły nie uniknie kary, choćby *innych* wezwał na pomoc, a potomstwo sprawiedliwych będzie ocalone.

22 *Czym* złoty kolczyk w ryju świni, *tym* piękna kobieta pozbawiona roztropności.
23 Pragnieniem sprawiedliwych jest tylko dobro, oczekiwaniem zaś niegodziwych – gniew.
24 Jeden hojnie rozdaje, a jednak mu przybywa, *drugi* nad miarę skąpi, a ubożeje.
25 Człowiek szczodry będzie bogatszy, a kto *innych* syci, sam też będzie nasycony.
26 Kto zatrzymuje zboże, tego lud przeklnie, a błogosławieństwo *będzie* nad głową tego, który je sprzedaje.
27 Kto pilnie szuka dobrego, zdobędzie przychylność, lecz kto szuka zła, przyjdzie ono na niego.
28 Kto ufność pokłada w swych bogactwach, ten upadnie, a sprawiedliwi będą zielenić się jak latorośl.
29 Kto niepokoi swój dom, odziedziczy wiatr, a głupi będzie sługą mądrego.
30 Owoc sprawiedliwego *jest* drzewem życia; a kto zyskuje dusze, jest mądry.
31 *Jeśli* sprawiedliwy otrzyma zapłatę na ziemi, to tym bardziej niegodziwy i grzesznik.

12

1 Kto kocha karność, kocha wiedzę, a kto nienawidzi upomnienia, jest głupi.
2 Dobry *człowiek* zdobędzie łaskę PANA, ale *PAN* potępi podstępnego.
3 Człowiek nie umocni się niegodziwością, lecz korzeń sprawiedliwych nie będzie poruszony.
4 Żona cnotliwa *jest* koroną swego męża, ale ta, która go hańbi, *jest* jak zgnilizna w jego kościach.
5 Myśli sprawiedliwych są prawe, a rady niegodziwych zdradliwe.
6 Słowa niegodziwych czyhają na krew, lecz usta prawych ocalą ich.
7 Niegodziwi zostają powaleni i już ich nie ma, a dom sprawiedliwych się ostoi.
8 Człowiek będzie chwalony za jego mądrość, a kto jest przewrotnego serca, zostanie wzgardzony.
9 Lepszy *jest człowiek* wzgardzony, który ma sługę, niż ten, kto się chwali, a któremu brak chleba.
10 Sprawiedliwy dba o życie swego bydła, a serce niegodziwych jest okrutne.
11 Kto uprawia swoją ziemię, nasyci się chlebem, a kto naśladuje próżnujących, jest nierozumny.
12 Niegodziwy pragnie sieci złych, a korzeń sprawiedliwych wydaje *owoc*.
13 Zły zostaje usidlony przez grzech swoich warg, a sprawiedliwy wyjdzie z ucisku.
14 Człowiek nasyci się dobrem z owocu swoich ust, a za *dzieła* swoich rąk otrzyma zapłatę.
15 Droga głupiego *wydaje się* słuszna w jego oczach, ale kto słucha rady, jest mądry.
16 Gniew głupiego objawia się od razu, a roztropny skrywa hańbę.
17 Kto mówi prawdę, wyraża sprawiedliwość, ale fałszywy świadek – oszustwo.

18 Znajdzie się taki, którego *słowa* są jak miecz przeszywający, lecz język
mądrych *jest* lekarstwem.
19 Prawdomówne wargi będą trwać na wieki, ale język kłamliwy *trwa*
króciutko.
20 Podstęp *jest* w sercu tych, którzy knują zło, lecz u doradzających pokój
jest radość.
21 Sprawiedliwego nie spotka żadne zło, ale niegodziwi będą pełni
nieszczęścia.
22 Wargi kłamliwe budzą odrazę w PANU, a ci, którzy postępują w
prawdzie, podobają mu się.
23 Człowiek roztropny ukrywa wiedzę, a serce głupich rozgłasza głupotę.
24 Ręka pracowitych będzie panowała, a leniwa będzie płaciła daninę.
25 Troska w sercu człowieka przygnębia je, a dobre słowo je rozwesela.
26 Sprawiedliwy jest zacniejszy od swego bliźniego, a droga niegodziwych
prowadzi ich na manowce.
27 Leniwy nie upiecze tego, co upolował, ale mienie człowieka pracowitego
jest cenne.
28 Na ścieżce sprawiedliwości jest życie, na jej drodze nie ma śmierci.

13

1 Mądry syn *przyjmuje* pouczenie ojca, a szyderca nie słucha strofowania.
2 Człowiek będzie spożywać dobro z owocu swoich ust, a dusza przewrot-
nych *będzie spożywać* przemoc.
3 Kto strzeże swych ust, strzeże swojej duszy; kto *szeroko* otwiera swe
wargi, będzie zniszczony.
4 Dusza leniwego pragnie, a nic nie ma, a dusza pracowitych zostanie
obficie nasycona.
5 Sprawiedliwy nienawidzi kłamliwego słowa, a niegodziwy staje się
obrzydliwy i zhańbiony.
6 Sprawiedliwość strzeże tego, który postępuje uczciwie, a niegodziwość
powala grzesznika.
7 Znajduje się taki, który czyni siebie bogatym, a nie ma nic; inny czyni
siebie ubogim, choć ma wiele bogactw.
8 Okupem za życie człowieka jest jego bogactwo, a ubogi nie słucha
strofowania.
9 Radośnie błyszczy światło sprawiedliwych, a pochodnia niegodziwych
zgaśnie.
10 Spór powstaje tylko dzięki pysze, a mądrość jest przy tych, co przyjmują
radę.
11 Łatwo zdobyte bogactwo zmniejsza się, a kto je gromadzi *swą* ręką,
pomnaża je.
12 Przedłużająca się nadzieja sprawia ból sercu, a spełnione pragnienie
jest drzewem życia.
13 Kto gardzi słowem *Bożym*, ten zginie, a kto się boi przykazania, dostanie
nagrodę.
14 Prawo mądrego jest źródłem życia, by uniknąć sideł śmierci.
15 Prawdziwy rozum daje łaskę, a droga przewrotnych jest ciężka.
16 Każdy roztropny postępuje rozważnie, a głupi ujawnia głupotę.
17 Niegodziwy posłaniec popada w zło, a wierny wysłannik jest lekarst-
wem.

18 Ubóstwo i hańba *spadną na* tego, który odrzuca karność, a kto szanuje upomnienia, dozna czci.
19 Spełnione pragnienie jest słodkie dla duszy, a odwrócenie się od zła budzi odrazę w głupcach.
20 Kto przestaje z mądrymi, będzie mądry, a towarzysz głupców będzie zniszczony.
21 Nieszczęście ściga grzeszników, a sprawiedliwych *Bóg* nagrodzi dobrem.
22 Dobry *człowiek* zostawia dziedzictwo dzieciom *swoich* dzieci, a majątek grzesznika jest zachowany dla sprawiedliwego.
23 Obfita żywność jest na roli ubogich, lecz i ta może niszczeć przez nieroztropność.
24 Kto oszczędza swą rózgę, nienawidzi swego syna, a kto go kocha, karze w porę.
25 Sprawiedliwy je i syci swoją duszę, a żołądek niegodziwych cierpi niedostatek.

14

1 Mądra kobieta buduje swój dom, a głupia burzy go własnymi rękami.
2 Kto postępuje w sposób prawy, boi się PANA, a przewrotny na swoich drogach gardzi nim.
3 W ustach głupiego jest rózga pychy, a mądrych strzegą ich wargi.
4 Gdzie nie ma wołów, żłób jest pusty, lecz dzięki sile wołów mnoży się obfitość zboża.
5 Wierny świadek nie kłamie, a fałszywy świadek mówi kłamstwa.
6 Szyderca szuka mądrości, a nie *znajduje*, lecz rozumnemu wiedza *przychodzi* łatwo.
7 Odsuń się od głupiego, gdyż nie znajdziesz *u niego* warg rozumnych.
8 Mądrość roztropnego *to* poznanie swojej drogi, a głupotą głupich *jest* oszustwo.
9 Głupcy szydzą z grzechu, a u prawych *jest* przychylność.
10 Serce zna własną gorycz, a obcy nie wtrąca się w jego radość.
11 Dom niegodziwych będzie zgładzony, a mieszkanie prawych zakwitnie.
12 Jest droga, która człowiekowi wydaje się słuszna, lecz końcem jej jest droga do śmierci.
13 Nawet w śmiechu serce boleje, a końcem *takiej* wesołości *jest* smutek.
14 Serce odstępcy nasyci się jego drogami, a dobry człowiek – swoimi.
15 Prosty wierzy każdemu słowu, a roztropny zważa na swoje kroki.
16 Mądry boi się i odwraca się od zła, ale głupi w swym szaleństwie jest pewny siebie.
17 *Człowiek* porywczy popełnia głupstwa, a podstępny jest znienawidzony.
18 Prości ludzie dziedziczą głupotę, a roztropni są koronowani wiedzą.
19 Źli kłaniają się przed dobrymi, a niegodziwi u bram sprawiedliwego.
20 Ubogi jest znienawidzony nawet przez swego bliźniego, a bogaty ma wielu przyjaciół.
21 Kto gardzi swym bliźnim, ten grzeszy, a kto lituje się nad ubogimi, jest błogosławiony.
22 Czyż nie błądzą ci, którzy obmyślają zło? Ale miłosierdzie i prawda są z tymi, którzy obmyślają dobro.
23 Każda praca *przynosi* pożytek, a *puste* słowa *prowadzą* do nędzy.

24 Koroną mądrych *jest ich* bogactwo, ale głupota głupich *pozostaje* głupotą.
25 Prawdomówny świadek ocala dusze, a fałszywy mówi kłamstwa.
26 W bojaźni PANA jest mocne zaufanie, a jego synowie będą mieć ucieczkę.
27 Bojaźń PANA jest źródłem życia, by uniknąć sideł śmierci.
28 Liczny lud to chwała króla, a brak ludu to zguba władcy.
29 Nieskory do gniewu jest bardzo roztropny, lecz porywczy wywyższa głupotę.
30 Zdrowe serce jest życiem ciała, a zazdrość jest zgnilizną kości.
31 Kto gnębi ubogiego, uwłacza jego Stwórcy, a czci go ten, kto lituje się nad ubogim.
32 Niegodziwy zostaje wygnany z powodu swojego zła, a sprawiedliwy ma nadzieję *nawet* w *czasie* swojej śmierci.
33 Mądrość spoczywa w sercu rozumnego, a *co jest* w sercu głupich, wychodzi na jaw.
34 Sprawiedliwość wywyższa naród, a grzech jest hańbą narodów.
35 Król jest przychylny dla roztropnego sługi, lecz gniewa się *na tego*, który *przynosi* hańbę.

15

1 Łagodna odpowiedź uśmierza zapalczywość, a przykre słowa wzniecają gniew.
2 Język mądrych zdobi wiedzę, ale usta głupich tryskają głupotą.
3 Oczy PANA są na każdym miejscu, upatrują złych i dobrych.
4 Zdrowy język *jest* drzewem życia, a jego przewrotność *jest* zniszczeniem dla ducha.
5 Głupi gardzi pouczeniem swego ojca, a kto przyjmuje upomnienia, jest roztropny.
6 W domu sprawiedliwego *jest* wielki dostatek, a w dochodach niegodziwego jest zamieszanie.
7 Wargi mądrych szerzą wiedzę, a serce głupich nie.
8 Ofiara niegodziwych budzi odrazę w PANU, *a* modlitwa prawych mu się podoba.
9 Droga niegodziwego wzbudza odrazę w PANU, a miłuje on tego, kto podąża za sprawiedliwością.
10 Sroga kara *należy się* temu, kto zbacza z drogi, a kto nienawidzi upomnień, umrze.
11 Piekło i zatracenie *są* przed PANEM; o ileż bardziej serca synów ludzkich.
12 Szyderca nie miłuje tego, który go strofuje, ani nie pójdzie do mądrych.
13 Radosne serce rozwesela twarz, *ale* gdy smutek w sercu, duch jest przygnębiony.
14 Serce rozumne szuka wiedzy, a usta głupich karmią się głupotą.
15 Wszystkie dni strapionego *są* złe, ale kto jest wesołego serca, ma nieustanną ucztę.
16 Lepiej *mieć* mało z bojaźnią PANA niż wielki skarb z kłopotem.
17 Lepsza jest potrawa z jarzyn, gdzie miłość, niż tuczny wół, gdzie panuje nienawiść.
18 Człowiek gniewny wszczyna kłótnie, a nieskory do gniewu łagodzi spory.

19 Droga leniwego jest jak płot cierniowy, a ścieżka prawych jest wyrównana.
20 Mądry syn jest radością ojca, a człowiek głupi gardzi własną matką.
21 Głupota *jest* radością dla nierozumnego, a człowiek roztropny postępuje uczciwie.
22 Gdzie nie ma rady, nie udają się zamysły; powiodą się zaś przy mnóstwie doradców.
23 Człowiek cieszy się z odpowiedzi swoich ust, a słowo powiedziane we właściwym czasie jakże jest dobre!
24 Droga życia dla mądrego *jest* w górze, aby uniknął głębokiego piekła.
25 PAN zniszczy dom pysznych, a utwierdzi granicę wdowy.
26 Myśli złego budzą odrazę w PANU, a słowa czystych *są* przyjemne.
27 Kto jest chciwy zysku, ściąga kłopoty na własny dom, a kto nienawidzi darów, będzie żył.
28 Serce sprawiedliwego rozmyśla nad odpowiedzią, a usta niegodziwych tryskają złymi rzeczami.
29 PAN jest daleko od niegodziwych, ale wysłuchuje modlitwy sprawiedliwych.
30 Światło oczu rozwesela serce, a dobra wieść tuczy kości.
31 Ucho, które słucha upomnienia życia, będzie mieszkać pośród mądrych.
32 Kto odrzuca karność, gardzi własną duszą, a kto przyjmuje upomnienie, nabiera rozumu.
33 Bojaźń PANA *jest* pouczeniem w mądrości, a pokora poprzedza chwałę.

16

1 W człowieku są zamysły serca, ale odpowiedź języka jest od PANA.
2 Wszystkie drogi człowieka są czyste w jego oczach, ale PAN waży duchy.
3 Powierz PANU swe dzieła, a twoje zamysły będą utwierdzone.
4 PAN uczynił wszystko dla samego siebie, nawet niegodziwego na dzień zła.
5 Każdy, który jest wyniosłego serca, budzi odrazę w PANU; choć weźmie innych do pomocy, nie uniknie kary.
6 Dzięki miłosierdziu i prawdzie oczyszcza się nieprawość, a w bojaźni PANA oddalamy się od zła.
7 Gdy drogi człowieka podobają się PANU, to godzi z nim nawet jego nieprzyjaciół.
8 Lepiej mieć mało ze sprawiedliwością niż wiele dochodów nieprawnych.
9 Serce człowieka obmyśla swe drogi, ale PAN kieruje jego krokami.
10 Wyrok Boży *jest* na wargach króla; jego usta nie błądzą w sądzie.
11 Sprawiedliwa waga i szale *należą do* PANA i wszystkie odważniki w worku są jego dziełem.
12 Popełnienie niegodziwości budzi odrazę w królach, bo sprawiedliwością tron jest umocniony.
13 Wargi sprawiedliwe są rozkoszą królów, kochają oni tego, który mówi to, co słuszne.
14 Gniew króla jest posłańcem śmierci, ale mądry człowiek przebłaga go.
15 W jasności twarzy króla *jest* życie, a jego przychylność jest jak obłok z późnym deszczem.

16 O wiele lepiej jest nabyć mądrość niż złoto; a nabyć rozum lepiej niż srebro.
17 Droga prawych *to* odstąpić od zła; kto strzeże swojej drogi, strzeże swej duszy.
18 Pycha poprzedza zgubę, a wyniosły duch – upadek.
19 Lepiej być uniżonego ducha z pokornymi, niż dzielić łup z pysznymi.
20 Kto zważa na słowo, znajdzie dobro, a kto ufa PANU, *jest* błogosławiony.
21 Kto *jest* mądrego serca, zwie się rozumnym, a słodycz warg pomnaża wiedzę.
22 Rozum *jest* zdrojem życia dla tych, którzy go mają, a pouczenie głupich jest głupotą.
23 Serce mądrego czyni jego usta roztropnymi i dodaje nauki jego wargom.
24 Miłe słowa są *jak* plaster miodu, słodycz dla duszy i lekarstwo dla kości.
25 Jest droga, która *wydaje się* człowiekowi słuszna, ale jej końcem jest droga do śmierci.
26 Robotnik pracuje dla siebie, bo usta pobudzają go *do tego*.
27 Człowiek nikczemny wykopuje zło, a na jego wargach jakby ogień płonący.
28 Człowiek przewrotny rozsiewa spory, a plotkarz rozdziela przyjaciół.
29 Człowiek gwałtowny zwabia swego bliźniego i wprowadza go na drogę niedobrą.
30 Mruga swymi oczami, by knuć podstępy; rusza wargami i popełnia zło.
31 Siwa głowa *jest* koroną chwały, zdobywa się ją na drodze sprawiedliwości.
32 Lepszy jest nieskory do gniewu niż mocarz, a kto panuje nad swym duchem, *jest lepszy* niż ten, kto zdobywa miasto.
33 Losy wrzuca się w zanadrze, ale całe rozstrzygnięcie ich zależy od PANA.

17

1 Lepszy *jest* kęs suchego *chleba*, a przy tym spokój, niż dom pełen bydła ofiarnego z kłótnią.
2 Sługa roztropny będzie panował nad synem, który przynosi hańbę, i wraz z *jego* braćmi będzie miał udział w dziedzictwie.
3 Tygiel dla srebra, piec dla złota, ale serca bada PAN.
4 Zły zważa na wargi fałszywe, a kłamca słucha przewrotnego języka.
5 Kto naśmiewa się z ubogiego, uwłacza jego Stwórcy, a kto się cieszy z nieszczęścia, nie uniknie kary.
6 Koroną starców są synowie synów, a chlubą synów są ich ojcowie.
7 Poważna mowa nie przystoi głupiemu, tym mniej kłamliwe usta dostojnikowi.
8 Dar jest *jak* drogocenny kamień w oczach tego, kto go posiada; gdziekolwiek *z nim* zmierza, ma powodzenie.
9 Kto kryje grzech, szuka miłości, a kto wyjawia sprawę, rozdziela przyjaciół.
10 Nagana lepiej działa na rozumnego niż sto razów na głupiego.
11 Zły szuka jedynie buntu; dlatego zostanie wysłany przeciw niemu okrutny posłaniec.
12 *Lepiej* człowiekowi spotkać się z niedźwiedzicą, której zabrano młode, niż z głupim w jego głupocie.
13 Kto odpłaca złem za dobro, temu zło z domu nie ustąpi.

14 Kto zaczyna kłótnię, *jest jak* ten, co puszcza wodę; *dlatego* zaniechaj sporu, zanim wybuchnie.
15 Kto usprawiedliwia niegodziwego i kto potępia sprawiedliwego, obaj budzą odrazę w PANU.
16 Na cóż w ręku głupiego pieniądze, by zdobyć mądrość, *skoro* nie ma rozumu?
17 Przyjaciel kocha w każdym czasie, a brat rodzi się w nieszczęściu.
18 Nierozumny człowiek daje porękę i ręczy na oczach przyjaciela.
19 Kto kocha grzech, kocha spór, a kto podwyższa swoją bramę, szuka zagłady.
20 Przewrotny w sercu nie znajduje dobra, a kto ma przewrotny język, wpadnie w zło.
21 Kto spłodzi głupca, *zrobi to* na swój smutek, a ojciec głupiego nie doznaje radości.
22 Wesołe serce działa dobrze *jak* lekarstwo, a przygnębiony duch wysusza kości.
23 Niegodziwy bierze dar z zanadrza, aby wypaczać ścieżki sądu.
24 Mądrość *jest* przed obliczem rozumnego, a oczy głupca są aż na krańcu ziemi.
25 Głupi syn jest zmartwieniem dla ojca i goryczą dla rodzicielki.
26 Zaprawdę to niedobrze wymierzyć karę sprawiedliwemu ani bić władców za prawość.
27 Kto ma wiedzę, powściąga swoje słowa, człowiek roztropny *jest* zacnego ducha.
28 Nawet głupi, gdy milczy, uchodzi za mądrego, *a* kto zamyka swoje wargi – za rozumnego.

18

1 Samolub szuka tego, co mu się podoba, i wtrąca się w każdą sprawę.
2 Głupi nie ma upodobania w rozumie, lecz w tym, co serce mu objawia.
3 Gdy przychodzi niegodziwy, przychodzi też pogarda, a z hańbą urąganie.
4 Słowa ust człowieka są jak głębokie wody, a źródło mądrości jak płynący potok.
5 Niedobrze przez wzgląd na osobę niegodziwą krzywdzić sprawiedliwego w sądzie.
6 Wargi głupiego wchodzą w spór, a jego usta wołają o razy.
7 Usta głupiego *są* jego zgubą, a jego wargi sidłem jego duszy.
8 Słowa plotkarza są jak rany i przenikają do głębi wnętrzności.
9 Kto jest niedbały w pracy, jest bratem marnotrawcy.
10 Imię PANA *jest* potężną wieżą, sprawiedliwy ucieka do niej i jest bezpieczny.
11 Zamożność bogacza *jest* jego warownym miastem i jak wysoki mur w jego wyobrażeniu.
12 Przed upadkiem serce człowieka jest wyniosłe, a chwałę poprzedza pokora.
13 Kto odpowiada, zanim wysłucha, *ujawnia* głupotę i *ściąga na* siebie hańbę.
14 Duch człowieka zniesie jego chorobę, ale któż zniesie strapionego ducha?
15 Serce rozumnego zdobywa wiedzę, a ucho mądrych szuka wiedzy.
16 Dar człowieka toruje mu drogę i prowadzi go przed wielkich.

17 Ten, który jest pierwszy w swojej sprawie, *zdaje się* sprawiedliwy, ale przychodzi jego bliźni i sprawdza go.
18 Los kładzie kres sporom i rozstrzyga między możnymi.
19 Brat obrażony *trudniejszy do zdobycia* niż warowne miasto, a spory są jak rygle w zamku.
20 Owocem swoich ust nasyci człowiek swoje wnętrze, nasyci się plonem swych warg.
21 Śmierć i życie są w mocy języka, a kto go miłuje, spożyje jego owoc.
22 Kto znalazł żonę, znalazł coś dobrego i dostąpił łaski od PANA.
23 Ubogi prosi pokornie, ale bogaty odpowiada surowo.
24 Człowiek, który ma przyjaciół, musi obchodzić się z nimi po przyjacielsku, a jest przyjaciel, który przylgnie bardziej niż brat.

19

1 Lepszy jest ubogi, który postępuje uczciwie, niż człowiek o przewrotnych wargach, który jest głupcem.
2 Nie jest też dobrze, by dusza nie miała wiedzy, a kto jest prędkich nóg, grzeszy.
3 Głupota człowieka wypacza jego drogę, a jego serce zapala się gniewem przeciwko PANU.
4 Bogactwo przyciąga wielu przyjaciół, ale ubogi zostaje odłączony od przyjaciela.
5 Fałszywy świadek nie uniknie kary, a *kto* mówi kłamstwa, nie ujdzie.
6 Wielu uprasza o przychylność dostojnika i każdy jest przyjacielem człowieka hojnego.
7 Wszyscy bracia ubogiego nienawidzą go, tym bardziej oddalają się od niego *jego* przyjaciele; ściga ich słowami, ale ich nie ma.
8 Kto zdobywa rozum, miłuje swoją duszę, a *kto* strzeże roztropności, znajdzie dobro.
9 Fałszywy świadek nie uniknie kary, a kto mówi kłamstwa, zginie.
10 Głupiemu nie przystoi życie w rozkoszach, tym mniej słudze panować nad książętami.
11 Roztropność człowieka powściąga jego gniew, a jego chwałą *jest* darować wykroczenie.
12 Gniew króla jest jak ryk lwa, a jego przychylność jak rosa na trawie.
13 Głupi syn jest utrapieniem dla swego ojca, a kłótliwa żona jest jak nieustanne kapanie z dachu.
14 Dom i bogactwo *są* dziedzictwem po ojcach, ale roztropna żona jest od PANA.
15 Lenistwo pogrąża w twardym śnie, a leniwa dusza będzie cierpieć głód.
16 Kto przestrzega przykazania, zachowuje swoją duszę, *ale* kto gardzi swymi drogami, zginie.
17 Kto lituje się nad ubogim, pożycza PANU, a on mu odpłaci za jego dobrodziejstwo.
18 Karz swego syna, dopóki jest nadzieja, i niech twoja dusza mu nie pobłaża z powodu jego płaczu.
19 *Człowiek* wielkiego gniewu poniesie karę, a jeśli *go* uwolnisz, znowu będziesz musiał *to zrobić*.
20 Posłuchaj rady i przyjmij pouczenie, abyś był mądry u kresu swych dni.
21 Wiele jest zamysłów w sercu człowieka, ale rada PANA się ostoi.

22 Pragnienie człowieka to jego dobroczynność i lepszy jest ubogi niż
kłamca.
23 Bojaźń PANA *prowadzi* do życia, a kto ją ma, spocznie syty i nie nawiedzi
go zło.
24 Leniwy kryje swą rękę pod pachę i do ust jej nie podnosi.
25 Uderz szydercę, a prosty będzie roztropniejszy; strofuj rozumnego, a
pojmie wiedzę.
26 Kto trwoni *dobra* ojca i wypędza matkę, ten jest synem, który przynosi
wstyd i hańbę.
27 Synu mój, przestań słuchać pouczeń, które cię odwodzą od słów
rozumnych.
28 Nikczemny świadek naśmiewa się z sądu, a usta niegodziwych pożerają
nieprawość.
29 Sądy są przygotowane dla szyderców, a razy na grzbiet głupców.

20

1 Wino *jest* szydercą, mocny trunek – wrzaskliwy, a każdy, kto zostaje
zwiedziony przez nie, jest niemądry.
2 Strach, *który budzi* król, jest jak ryk lwa; kto go rozgniewa, grzeszy
przeciwko swojej duszy.
3 Zaprzestać sporu jest zaszczytem dla człowieka, ale *każdy* głupiec się w
niego wdaje.
4 Leniwy nie orze z powodu zimna; dlatego będzie żebrać we żniwa, ale
nic nie *otrzyma*.
5 Rada w sercu człowieka jest jak głęboka woda, lecz człowiek roztropny
zaczerpnie jej.
6 Większość ludzi przechwala się swoją dobrocią, ale wiernego człowieka
któż znajdzie?
7 Sprawiedliwy postępuje uczciwie, błogosławione *są* po nim jego dzieci.
8 Król siedzący na swoim sędziowskim tronie rozprasza swoimi oczami
wszelkie zło.
9 Któż może powiedzieć: Oczyściłem swoje serce, jestem czysty od swego
grzechu?
10 Dwojakie odważniki i dwojaka miara – obydwa budzą odrazę w PANU.
11 Nawet dziecko poznaje się po uczynkach, czy jego czyn jest czysty i
prawy.
12 Ucho, które słyszy, i oko, które widzi, oba uczynił PAN.
13 Nie kochaj spania, byś nie zubożał; otwórz oczy, a nasycisz się chlebem.
14 *To* liche, *to* liche, mówi kupujący, ale chwali się, gdy odchodzi.
15 Istnieje złoto i obfitość pereł, ale wargi rozumne są kosztownym
klejnotem.
16 Zabierz szatę tego, *który ręczył* za obcego, a od tego, *który ręczył* za
cudzą kobietę, zabierz zastaw.
17 Chleb oszustwa smakuje człowiekowi, ale potem jego usta będą
napełnione piaskiem.
18 Zamysły są utwierdzone dzięki radzie, a wojnę prowadź z rozwagą.
19 Plotkarz zdradza tajemnice; dlatego nie zadawaj się z tym, który
pochlebia wargami.
20 Kto złorzeczy swemu ojcu albo matce, tego pochodnia zgaśnie w gęstych
ciemnościach.

21 Dziedzictwo prędko nabyte na początku nie będzie błogosławione na końcu.
22 Nie mów: Odpłacę złem. Czekaj na PANA, a wybawi cię.
23 Dwojakie odważniki budzą odrazę w PANU, a fałszywa waga nie jest dobra.
24 Od PANA pochodzą drogi człowieka; jakże może człowiek zrozumieć własną drogę?
25 Sidłem dla człowieka jest pożreć to, co święte, i zastanowić się dopiero po złożeniu ślubów.
26 Mądry król rozprasza niegodziwych i wywiera na nich zemstę.
27 Duch człowieka *jest* pochodnią PANA, *która* bada wszystkie skrytości wnętrza.
28 Miłosierdzie i prawda strzegą króla, a jego tron oparty jest na miłosierdziu.
29 Chlubą młodzieńców jest ich siła, a ozdobą starców – sędziwość.
30 Siność ran oczyszcza zło, a razy – głębię wnętrza.

21

1 Serce króla *jest* w ręku PANA *jak* potoki wód; kieruje je, dokąd chce.
2 Wszelka droga człowieka jest słuszna w jego oczach, ale PAN waży serca.
3 Czynienie sprawiedliwości i sądu bardziej się podobają PANU niż ofiara.
4 Wyniosłe oczy, pyszne serce *i* praca niegodziwych są grzechem.
5 Myśli pracowitego *przynoszą* pewny dostatek, a *myśli* każdego spieszącego się – niedostatek.
6 Gromadzenie skarbów kłamliwym językiem jest przemijającą marnością tych, którzy szukają śmierci.
7 Grabież niegodziwych zniszczy ich, bo nie chcą czynić tego, co sprawiedliwe.
8 Droga człowieka jest przewrotna i obca, ale dzieło czystego jest prawe.
9 Lepiej mieszkać w kącie dachu niż z kłótliwą żoną w przestronnym domu.
10 Dusza niegodziwego pragnie zła, a jego bliźni nie znajduje łaski w jego oczach.
11 Gdy się karze szydercę, prosty mądrzeje, a gdy uczą mądrego, przyjmuje wiedzę.
12 Sprawiedliwy zważa na dom niegodziwego, ale *Bóg* powala niegodziwych za *ich* nieprawość.
13 Kto zatyka swe ucho na wołanie ubogiego, ten sam będzie wołał, a nie zostanie wysłuchany.
14 *Potajemny* dar łagodzi zapalczywość i upominek w zanadrzu uspokaja wielki gniew.
15 Radością jest dla sprawiedliwego czynić sąd, a na czyniących nieprawość przyjdzie zniszczenie.
16 Człowiek, który zbacza z drogi mądrości, odpocznie w zgromadzeniu umarłych.
17 Kto kocha zabawę, zubożeje, a kto kocha wino i olejek, nie wzbogaci się.
18 Niegodziwy *będzie* okupem za sprawiedliwego, a przewrotny – za prawych.
19 Lepiej mieszkać na pustyni niż z kłótliwą i gniewliwą żoną.
20 Pożądany skarb i olej *są* w mieszkaniu mądrego, ale głupiec je trwoni.

21 Kto podąża za sprawiedliwością i miłosierdziem, znajduje życie, sprawiedliwość i chwałę.
22 Mądry wdziera się do miasta mocarzy i burzy potęgę ich ufności.
23 Kto strzeże swoich ust i języka, strzeże swojej duszy przed utrapieniem.
24 Hardy i pyszny szyderca – oto imię tego, kto działa w pysznym gniewie.
25 Pragnienie leniwego zabija *go*, bo jego ręce nie chcą pracować.
26 Przez cały dzień pożąda on zachłannie, a sprawiedliwy daje i nie szczędzi.
27 Ofiara niegodziwych budzi odrazę, a cóż dopiero, gdy ją w niegodziwości ofiarują.
28 Fałszywy świadek zginie, lecz kto słucha, będzie mówił nieustannie.
29 Niegodziwy ma upór na twarzy, ale prawy wytycza swoją drogę.
30 Nie ma mądrości ani rozumu, ani rady przeciwko PANU.
31 Konia przygotowują na dzień bitwy, ale wybawienie zależy od PANA.

22

1 Cenniejsze *jest* dobre imię niż wielkie bogactwa, a przychylność lepsza niż srebro i złoto.
2 Bogaty i ubogi spotykają się, PAN jest stwórcą obydwu.
3 Roztropny dostrzega zło i ukrywa się, ale prości idą dalej i ponoszą karę.
4 Owocem pokory i bojaźni PANA jest bogactwo, chwała i życie.
5 Ciernie i sidła *są* na drodze przewrotnego; kto strzeże swej duszy, trzyma się z dala od nich.
6 Pouczaj dziecko w drodze, którą ma iść, a gdy się zestarzeje, nie odstąpi od niej.
7 Bogaty panuje nad ubogimi, a ten, co pożycza, jest sługą tego, który mu pożycza.
8 Kto sieje nieprawość, będzie żąć cierpienie, a rózga jego gniewu przepadnie.
9 Kto ma dobrotliwe oko, będzie błogosławiony, bo dzieli się swym chlebem z ubogim.
10 Wyrzuć szydercę, a ustanie spór, owszem, zakończy się kłótnia i zniewaga.
11 Kto kocha czystość serca, tego wdzięk warg sprawi, że król *będzie* jego przyjacielem.
12 Oczy PANA strzegą wiedzy, a on obala słowa przewrotnego.
13 Leniwy mówi: Lew jest na dworze, będę zabity na środku ulicy.
14 Usta obcych *kobiet są* głębokim dołem; wpadnie tam ten, na kogo PAN się gniewa.
15 Głupota jest przywiązana do serca dziecka, ale rózga karności wypędzi ją z niego.
16 Kto ciemięży ubogiego, aby przysporzyć sobie *bogactwa*, *i* kto daje bogatemu, pewnie zubożeje.
17 Nadstaw ucha i słuchaj słów mędrców, i skłoń swe serce do mojej wiedzy;
18 Bo to miło, jeśli zachowasz je w swoim sercu, będą razem ułożone na wargach.
19 Oznajmiłem to dzisiaj właśnie tobie, abyś pokładał ufność w PANU.
20 Czy nie napisałem ci znamienitych rzeczy zawierających rady i wiedzę;

21 Aby dać ci poznać pewność słów prawdy; abyś umiał odpowiedzieć
słowami prawdy tym, którzy do ciebie posyłają?
22 Nie okradaj nędzarza, ponieważ jest ubogi, ani nie uciskaj w bramie
biednego.
23 PAN bowiem będzie bronił ich sprawy i wydrze duszę tym, którzy im
wydzierają.
24 Nie przyjaźnij się z człowiekiem gniewliwym i nie obcuj z człowiekiem
porywczym.
25 Byś nie przywykł do jego dróg i nie zastawił sideł na swą duszę.
26 Nie bądź z tych, którzy dają porękę, ani z tych, którzy ręczą za długi;
27 Jeśli nie masz czym zapłacić, dlaczego miałby ktoś zabrać spod ciebie
posłanie?
28 Nie przesuwaj dawnej granicy, którą ustalili twoi ojcowie.
29 Widzisz człowieka pilnego w swoich sprawach? On będzie stał przed
królami, nie będzie stał przed podłymi.

23

1 Gdy usiądziesz do posiłku z władcą, zważaj pilnie, co jest przed tobą;
2 I przyłóż nóż do gardła, jeśli jesteś łakomy.
3 Nie pragnij jego przysmaków, bo to pokarm zwodniczy.
4 Nie zabiegaj o bogactwo, porzuć swoją mądrość.
5 Czy obrócisz swoje oczy na to, co jest niczym? Bo bogactwa robią sobie
skrzydła i ulatują do nieba jak orzeł.
6 Nie jedz chleba człowieka, który ma złe oko, ani nie pożądaj jego
przysmaków.
7 Bo jak myśli w swym sercu, taki *on jest*. Jedz i pij – mówi do ciebie, ale
jego serce nie jest z tobą.
8 Kęs, który zjadłeś, zwrócisz i utracisz swoje wdzięczne słowa.
9 Nie mów do uszu głupca, bo wzgardzi mądrością twoich słów.
10 Nie przesuwaj dawnej granicy i nie wchodź na pole sierot.
11 Bo ich obrońca jest mocny, przeprowadzi ich sprawę przeciwko tobie.
12 Nakłoń swoje serce na pouczenie, a swe uszy na słowa rozumne.
13 Nie szczędź dziecku karcenia, *bo* jeśli je bijesz rózgą, nie umrze.
14 Będziesz je bił rózgą, a jego duszę ocalisz od piekła.
15 Synu mój, jeśli twoje serce będzie mądre, moje serce będzie się
radowało, właśnie moje;
16 I moje nerki będą się weselić, gdy twoje usta będą mówiły to, co jest
prawe.
17 Niech twoje serce nie zazdrości grzesznikom, lecz każdego dnia *postępuj*
w bojaźni PANA;
18 Bo koniec jest pewny i twoja nadzieja nie będzie zawiedziona.
19 Słuchaj, synu mój, i bądź mądry, i skieruj swoje serce na drogę.
20 Nie bywaj wśród pijaków ani wśród obżerających się mięsem;
21 Bo pijak i żarłok zubożeją, a ospały będzie chodził w łachmanach.
22 Słuchaj ojca, który cię spłodził, a nie gardź matką, gdy się zestarzeje.
23 Kupuj prawdę i nie sprzedawaj *jej*; *kupuj* mądrość, karność i rozum.
24 Ojciec sprawiedliwego będzie się wielce radował, a kto spłodzi
mądrego, będzie się z niego cieszył.
25 Niech się weseli twój ojciec i matka i niech się raduje ta, która cię rodziła.

26 Synu mój, daj mi swoje serce, a niech twoje oczy strzegą moich dróg.
27 Bo nierządnica *jest* głębokim dołem, a cudza *kobieta jest* ciasną studnią.
28 Ona też czyha jak zbój i pomnaża przewrotnych wśród ludzi.
29 U kogo biada? U kogo żal? U kogo kłótnie? U kogo szemranie? Kto ma rany bez powodu? Kto ma zaczerwienione oczy?
30 Ci, którzy przesiadują przy winie; ci, którzy idą szukać zmieszanego wina.
31 Nie patrz na wino, gdy się czerwieni; gdy wydaje łunę swą w kielichu, a samo się przesuwa.
32 Na koniec ugryzie jak wąż i ukąsi jak żmija;
33 Twoje oczy będą patrzeć na cudze kobiety, a twoje serce będzie mówiło rzeczy przewrotne;
34 I będziesz jak ten, który leży na środku morza, i jak ten, który śpi na szczycie masztu;
35 *Powiesz*: Bili mnie, a nie bolało, uderzyli mnie, a *nic* nie czułem. Gdy się obudzę, znów go poszukam.

24

1 Nie zazdrość złym ludziom ani nie pragnij z nimi przebywać;
2 Ich serce bowiem obmyśla przemoc, a ich wargi mówią o krzywdzie.
3 Dom buduje się mądrością, a umacnia się rozumem.
4 Dzięki wiedzy komory będą napełnione wszelkimi kosztownymi i przyjemnymi bogactwami.
5 Mądry człowiek jest silny, a mąż, który ma wiedzę, dodaje siły.
6 Bo dzięki mądrej radzie poprowadzisz wojnę, a mnóstwo doradców *da ci* wybawienie.
7 Mądrość jest dla głupca zbyt wzniosła; nie otwiera ust swoich w bramie.
8 Kto knuje zło, będzie zwany złośliwym.
9 Obmyślanie głupoty *jest* grzechem, a szyderca budzi odrazę w ludziach.
10 Jeśli w dniu ucisku ustaniesz, twoja siła jest słaba.
11 *Jeśli* odmówisz ratunku prowadzonym na śmierć i tym, którzy idą na stracenie;
12 Jeśli powiesz: Nie wiedzieliśmy o tym; czy ten, który waży serca, nie rozumie? A ten, który strzeże twojej duszy, nie pozna? I czy nie odda człowiekowi według jego uczynków?
13 Synu mój, jedz miód, bo jest dobry, i plaster miodu słodki dla twojego podniebienia.
14 Tak *będzie* poznanie mądrości dla twojej duszy; jeśli ją znajdziesz, będzie nagroda, a twoja nadzieja nie będzie zawiedziona.
15 Nie czyhaj, niegodziwcze, przed mieszkaniem sprawiedliwego, nie burz miejsca jego odpoczynku;
16 Bo sprawiedliwy upada siedem razy, jednak znowu powstaje; a niegodziwi popadną w nieszczęście.
17 Nie ciesz się, gdy twój nieprzyjaciel upadnie, i niech twoje serce się nie raduje, gdy się potknie;
18 Aby PAN tego nie widział i nie uznał za zło, i nie odwrócił od niego swojego gniewu.
19 Nie gniewaj się z powodu złoczyńców ani nie zazdrość niegodziwym;
20 Bo zły nie otrzyma nagrody, pochodnia niegodziwych zostanie zgaszona.
21 Synu mój, bój się PANA i króla, a nie przestawaj z chwiejnymi;

22 Bo ich nieszczęście nastąpi nagle, a któż zna upadek obydwóch?
23 I to też *należy* do mądrych. Niedobrze jest mieć wzgląd na osobę w sądzie.
24 Kto mówi niegodziwemu: Jesteś sprawiedliwy, tego będą ludzie przeklinać, a narody będą się nim brzydzić.
25 A ci, którzy *go* strofują, będą szczęśliwi i przyjdzie na nich obfite błogosławieństwo.
26 Pocałują wargi tego, który daje słuszną odpowiedź.
27 Przygotuj swoją pracę na zewnątrz, a wykonuj ją na swoim polu, a potem buduj swój dom.
28 Nie bądź bez powodu świadkiem przeciw swemu bliźniemu ani nie oszukuj swymi wargami.
29 Nie mów: Zrobię mu, jak on mi zrobił, oddam temu człowiekowi według jego uczynku.
30 Szedłem koło pola leniwego i koło winnicy nierozumnego;
31 A oto wszystko zarosło cierniem, pokrzywy pokryły wszystko, a kamienny mur był zburzony.
32 Spojrzałem i rozważałem w sercu; obejrzałem i wyciągnąłem naukę.
33 Trochę snu, trochę drzemania, trochę założenia rąk, by odpocząć;
34 A twoje ubóstwo przyjdzie jak podróżny, a niedostatek – jak mąż uzbrojony.

25

1 To również są przysłowia Salomona, które przepisali mężowie Ezechiasza, króla Judy.
2 Chwałą Boga jest sprawę taić, ale chwałą królów – dociekać sprawy.
3 Wysokość niebios i głębia ziemi, i serca królów są niezbadane.
4 Usuń żużel ze srebra, a wyjdzie naczynie dla złotnika.
5 Usuń niegodziwego sprzed króla, a jego tron umocni się w sprawiedliwości.
6 Nie wywyższaj się przed królem i nie stawaj na miejscu wielkich;
7 Bo lepiej, żeby ci powiedziano: Podejdź tu, niż żeby cię poniżono przed księciem, którego twoje oczy widziały.
8 Nie spiesz się do kłótni, bo na końcu *nie będziesz wiedział*, co zrobić, gdy cię zawstydzi twój bliźni.
9 Załatw sprawę ze swoim bliźnim i nie zdradzaj tajemnicy drugiemu;
10 By ten, który słucha, nie zawstydził cię, a twoja niesława nie przylgnęła do ciebie.
11 Odpowiednio wypowiedziane słowo *jest jak* złote jabłko w srebrnych rzeźbach.
12 Jak złoty kolczyk i klejnot ze szczerego złota tak jest dla uszu posłusznego ten, który mądrze strofuje.
13 Czym chłód śniegu w czasie żniwa, *tym* wierny posłaniec dla tych, którzy go posyłają, bo pokrzepia dusze swych panów.
14 Człowiek, który się chlubi zmyślonym darem, jest jak chmury i wiatr bez deszczu.
15 Cierpliwością można przekonać władcę, a łagodny język łamie kości.
16 Czy znalazłeś miód? Zjedz tyle, ile trzeba, byś objadłszy się, nie zwrócił go.

17 Oddal nogę od domu bliźniego, by nie miał cię dość i cię nie znienawidził.
18 Kto mówi fałszywe świadectwo przeciw swemu bliźniemu, *jest* młotem i mieczem, i ostrą strzałą.
19 Ufność w człowieka niewiernego w dniu ucisku jest *jak* złamany ząb i zwichnięta noga.
20 *Jak* ten, kto zabiera odzienie w czasie zimy i jak ocet na saletrze taki *jest ten*, kto śpiewa pieśni smutnemu sercu.
21 Jeśli twój nieprzyjaciel jest głodny, nakarm go chlebem, a jeśli jest spragniony, napój go wodą;
22 Bo zgarniesz rozżarzone węgle na jego głowę, a PAN cię nagrodzi.
23 *Jak* północny wiatr przepędza deszcz, tak gniewna twarz *przepędza* plotkarski język.
24 Lepiej mieszkać w kącie pod dachem niż z kłótliwą żoną w przestronnym domu.
25 *Jak* zimna woda dla pragnącej duszy, *tak* dobra wieść z dalekiej ziemi.
26 *Jak* zmącone źródło i zepsuty zdrój, *tak* sprawiedliwy, który upada przed niegodziwym.
27 Niedobrze jest jeść za dużo miodu, a szukanie własnej chwały nie jest chwałą.
28 Człowiek, który nie panuje nad swoim duchem, jest *jak* miasto zburzone *i* bez muru.

26

1 Jak śnieg w lecie i jak deszcz we żniwa, tak głupiemu nie przystoi chwała.
2 Jak ptak się tuła *i* jak jaskółka lata, tak nie przyjdzie niezasłużone przekleństwo.
3 Bicz na konia, wędzidło na osła, a kij na grzbiet głupiego.
4 Nie odpowiadaj głupiemu według jego głupoty, abyś i ty nie był do niego podobny.
5 Odpowiedz głupiemu według jego głupoty, aby nie był mądry we własnych oczach.
6 Kto powierza głupiemu posłannictwo, odcina sobie nogi i pije na własną szkodę.
7 *Jak* nierówne są nogi chromego, tak przysłowie w ustach głupich.
8 Jaki jest ten, kto przywiązuje kamień do procy, taki ten, kto oddaje cześć głupiemu.
9 Jak cierń wbija się w rękę pijaka, tak przysłowie w ustach głupców.
10 Wielki *Bóg* stworzył wszystko i odpłaca głupiemu, odpłaca również przestępcom.
11 *Jak* pies powraca do swoich wymiocin, tak głupi powtarza swoją głupotę.
12 Widzisz człowieka, co mądry w swoich oczach? Więcej nadziei dla głupca niż dla niego.
13 Leniwy mówi: Lew na drodze, lew na ulicach.
14 Jak drzwi się obracają na swoich zawiasach, tak leniwy na swoim łóżku.
15 Leniwy kryje rękę pod pachę, a ciężko mu ją podnosić do ust.
16 Leniwy uważa się za mądrzejszego niż siedmiu odpowiadających rozsądnie.
17 Kto przechodzi i wtrąca się w cudzy spór, jest jak ten, który łapie psa za uszy.

18 Jak szalony wypuszcza iskry, strzały i śmierć;
19 Taki jest każdy, kto zwodzi swego bliźniego i mówi: Czy nie żartowałem?
20 Gdy nie ma drew, ogień gaśnie; tak gdy nie ma plotkarza, ustaje spór.
21 Jak węgiel dla żaru i drwa do ognia, tak kłótliwy człowiek do wzniecenia sporu.
22 Słowa plotkarzy są *jak* rany; przenikają do głębi wnętrzności.
23 Palące wargi i złe serce *są jak* gliniana skorupa pokryta żużlem srebrnym.
24 Ten, kto nienawidzi, udaje wargami, lecz w sercu knuje podstęp.
25 Gdy mówi miłym głosem, nie wierz mu, bo siedem obrzydliwości ma w swoim sercu.
26 Nienawiść *człowieka* bywa pokryta podstępem, *ale* jego niegodziwość będzie odkryta na zgromadzeniu.
27 Kto kopie dół, wpadnie w niego; kto kamień toczy, na niego się on obróci.
28 Kłamliwy język nienawidzi *tych*, *których* uciska, a usta pochlebcze prowadzą do zguby.

27

1 Nie chlub się dniem jutrzejszym, bo nie wiesz, co dzień przyniesie.
2 Niech inny cię chwali, a nie twoje usta; ktoś obcy, a nie twoje wargi.
3 Ciężki jest kamień i piasek waży, ale gniew głupca cięższy od obu.
4 Okrutny jest gniew i straszliwa zapalczywość, lecz któż się ostoi przed zazdrością?
5 Lepsza jest jawna nagana niż skryta miłość.
6 Rany przyjaciela *są* wierne, ale pocałunki wroga *są* zwodnicze.
7 Dusza nasycona podepcze plaster miodu, a dla głodnej duszy wszystko, co gorzkie, jest słodkie.
8 Jak ptak odlatuje od swego gniazda, tak człowiek odchodzi od swego miejsca.
9 Maść i kadzidło radują serce, tak słodycz przyjaciela dzięki radzie od serca.
10 Nie opuszczaj swego przyjaciela ani przyjaciela twego ojca, a w dniu twego nieszczęścia nie wchodź do domu twego brata, bo lepszy *jest* sąsiad bliski niż brat daleki.
11 Bądź mądrym, synu mój, rozwesel moje serce, abym mógł odpowiedzieć temu, który mi urąga.
12 Roztropny dostrzega zło i ukrywa się, a prości idą dalej i ponoszą karę.
13 Zabierz szatę temu, kto *ręczył za* obcego, i od tego, który ręczył za cudzą kobietę, weź zastaw.
14 Kto wczesnym rankiem błogosławi swemu przyjacielowi donośnym głosem, temu będzie to poczytane za przekleństwo.
15 Nieustające kapanie w dniu rzęsistego deszczu i kłótliwa żona są sobie podobne;
16 Kto ją ukrywa, ukrywa wiatr i w prawej ręce *wonny* olejek, który sam siebie wydaje.
17 Żelazo ostrzy się żelazem, tak człowiek zaostrza oblicze swego przyjaciela.
18 Kto strzeże drzewa figowego, spożyje jego owoc; tak kto posługuje swemu panu, dozna czci.

19 Jak w wodzie odbija się twarz, tak w sercu człowieka – człowiek.
20 Piekło i zatracenie są nienasycone, tak oczy człowieka są niesyte.
21 Czym dla srebra jest tygiel, a dla złota piec, tym dla człowieka pochwała.
22 Choćbyś zmiażdżył głupca w moździerzu tłuczkiem razem z ziarnami, nie opuści go głupota.
23 Doglądaj pilnie swego dobytku *i* troszcz się o *swe* stada.
24 Bo bogactwo nie *trwa* na wieki ani korona przez wszystkie pokolenia.
25 Trawa wyrasta, pojawia się zieleń, z gór zioła zbierają.
26 Owce są na twoje szaty, a kozły *są* zapłatą za pole.
27 I dosyć mleka koziego na pokarm dla ciebie, na wyżywienie twego domu i na utrzymanie twoich służebnic.

28

1 Niegodziwi uciekają, choć nikt ich nie goni, ale sprawiedliwi są dzielni jak lew.
2 Z powodu grzechu ziemi wielu *jest* jej władców, ale dzięki człowiekowi roztropnemu i rozumnemu będzie trwała.
3 Ubogi człowiek, który gnębi biednych, *jest jak* gwałtowny deszcz, po którym nie ma chleba.
4 Ci, którzy odstępują od prawa, chwalą niegodziwych, lecz ci, którzy przestrzegają prawa, zwalczają ich.
5 Źli ludzie nie rozumieją sądu, ale ci, którzy szukają PANA, rozumieją wszystko.
6 Lepszy jest ubogi, który postępuje uczciwie, niż człowiek przewrotny w *swych* drogach, chociaż jest bogaty.
7 Kto przestrzega prawa, jest rozumnym synem, a towarzysz rozwiązłych hańbi swego ojca.
8 Kto pomnaża swój majątek lichwą i odsetkami, zbiera go dla tego, kto zlituje się nad ubogimi.
9 Kto odwraca swe ucho, aby nie słyszeć prawa, nawet jego modlitwa budzi odrazę.
10 Kto sprowadza prawych na złą drogę, sam wpadnie we własny dół, ale nienaganni odziedziczą dobro.
11 Bogacz jest mądry w swoich oczach, ale rozumny biedak go bada.
12 Gdy sprawiedliwi się radują, jest wielka chwała, a gdy niegodziwi powstają, człowiek się kryje.
13 Kto ukrywa swe grzechy, nie będzie miał szczęścia, ale kto *je* wyznaje i porzuca, dostąpi miłosierdzia.
14 Błogosławiony człowiek, który się zawsze boi, ale kto zatwardza swoje serce, wpada w nieszczęście.
15 Jak lew ryczący i zgłodniały niedźwiedź, tak niegodziwy władca panujący nad ubogim ludem.
16 Władca bezrozumny jest wielkim ciemiężcą, *a* kto nienawidzi chciwości, przedłuży swoje dni.
17 Człowiek, który przeleje krew ludzką, ucieknie aż do dołu; *niech* nikt go nie zatrzymuje.
18 Kto postępuje uczciwie, będzie wybawiony, a przewrotny na *swoich* drogach nagle upadnie.
19 Kto uprawia swoją ziemię, nasyci się chlebem, a kto naśladuje próżniaków, nasyci się nędzą.

20 Wierny człowiek będzie opływał w błogosławieństwa, a kto chce się
szybko wzbogacić, nie będzie bez winy.
21 Niedobrze jest mieć wzgląd na osobę, bo dla kęsa chleba niejeden
popełni przestępstwo.
22 Kto chce szybko się wzbogacić, ma złe oko, a nie wie, że przyjdzie na
niego bieda.
23 Kto strofuje człowieka, znajdzie potem *więcej* przychylności niż ten,
który pochlebia językiem.
24 Kto kradnie ojcu lub matce i mówi: To nie grzech, jest towarzyszem
zbójcy.
25 Człowiek wyniosły wszczyna spór, ale kto pokłada ufność w PANU,
będzie nasycony.
26 Kto ufa własnemu sercu, jest głupi, a kto mądrze postępuje, będzie
ocalony.
27 Kto daje ubogiemu, nie zazna braku, a *na tego*, kto odwraca swe oczy
od niego, spadnie wiele przekleństw.
28 Gdy niegodziwi powstają, ludzie się kryją, ale gdy giną, sprawiedliwi
się mnożą.

29

1 Człowiek, który czyni twardym *swój* kark mimo częstych nagan, zostanie
nagle zniszczony i pozbawiony ratunku.
2 Gdy sprawiedliwi są u władzy, lud się weseli, a gdy panują niegodziwi,
lud wzdycha.
3 Kto miłuje mądrość, raduje swego ojca, a kto zadaje się z nierządnicami,
trwoni majątek.
4 Król utwierdza ziemię sądem, ale kto przyjmuje dary, burzy ją.
5 Człowiek, który pochlebia swemu bliźniemu, rozciąga sieć przed jego
nogami.
6 Grzech złego człowieka jest jego sidłem, ale sprawiedliwy śpiewa i
weseli się.
7 Sprawiedliwy zważa na sprawę ubogich, *a* niegodziwemu nie zależy na
jej poznawaniu.
8 Szydercy prowadzą miasto w sidła, ale mądrzy odwracają gniew.
9 Jeśli mądry człowiek spiera się z głupim, czy się gniewa, czy się śmieje,
nie *ma* pokoju.
10 Krwiożercy nienawidzą prawego, ale sprawiedliwi szukają jego duszy.
11 Głupi ujawnia cały swój umysł, a mądry zachowuje go na później.
12 Jeśli władca słucha kłamstw, to wszyscy jego słudzy są niegodziwi.
13 Ubogi i zdzierca spotykają się, a PAN obu oświeca oczy.
14 Tron króla, który sądzi ubogich według prawdy, będzie umocniony na
wieki.
15 Rózga i upomnienia dają mądrość, a samowolne dziecko przynosi wstyd
swojej matce.
16 Gdy niegodziwi się mnożą, to mnoży się i przestępstwo, lecz sprawiedliwi ujrzą ich upadek.
17 Karć swego syna, a da ci odpocząć i przyniesie rozkosz twojej duszy.
18 Gdy nie ma proroctwa, lud ginie, a kto przestrzega prawa, jest
błogosławiony.
19 Sługi nie poprawi się słowami, bo choć rozumie, jednak nie odpowiada.

20 Widzisz człowieka, który jest pochopny w swoich słowach? Więcej
nadziei dla głupca niż dla niego.
21 Kto czule wychowuje sługę od młodości, na ostatek będzie go miał za
syna.
22 Człowiek gniewliwy wszczyna spór, a człowiek porywczy mnoży
grzechy.
23 Pycha człowieka poniża go, ale pokorny w duchu dostąpi chwały.
24 Wspólnik złodzieja nienawidzi swojej duszy; słyszy przekleństwa, a nie
wydaje *go*.
25 Strach przed człowiekiem zastawia sidła, ale kto ufa PANU, będzie
bezpieczny.
26 Wielu zabiega o względy władcy, ale sąd każdego człowieka pochodzi
od PANA.
27 Bezbożny budzi odrazę w sprawiedliwych, a kto postępuje uczciwie,
budzi odrazę w niegodziwych.

30

1 Słowa Agura, syna Jake, proroctwo tego człowieka do Itiela, do Itiela i
Ukala.
2 Zaprawdę jestem najgłupszym z ludzi i nie mam ludzkiego rozumu.
3 Ani nie nauczyłem się mądrości, ani nie mam wiedzy o tym, co święty.
4 Któż wstąpił do nieba i zstąpił? Któż zebrał wiatr w swoje garście? Któż
zgarnął wody do *swej* szaty? Któż utwierdził wszystkie krańce ziemi?
Jakie *jest* jego imię? A jakie *jest* imię jego syna? Czy wiesz?
5 Każde słowo Boga jest czyste; on *jest* tarczą dla tych, którzy mu ufają.
6 Nie dodawaj nic do jego słów, aby cię nie strofował i abyś nie okazał się
kłamcą.
7 Proszę cię o dwie rzeczy; nie odmawiaj mi *ich*, zanim umrę.
8 Oddal ode mnie marność i słowo kłamliwe; nie dawaj mi ani ubóstwa,
ani bogactwa; żyw mnie odpowiednim dla mnie pokarmem;
9 Abym będąc syty, nie zaparł się *ciebie* i nie mówił: Kim jest PAN? Albo
zubożawszy, nie kradł i nie brał imienia mego Boga *nadaremnie*.
10 Nie oczerniaj sługi przed jego panem, aby ci nie złorzeczył i byś nie
okazał się winny.
11 *Jest* pokolenie, które złorzeczy swemu ojcu i nie błogosławi swojej
matce.
12 *Jest* pokolenie, które we własnych oczach jest czyste, lecz nie jest obmyte
ze swego plugastwa.
13 *Jest* pokolenie, którego oczy są wyniosłe i powieki wzniesione.
14 *Jest* pokolenie, którego zęby *są jak* miecze, a zęby trzonowe *jak* noże,
by pożreć ubogich na ziemi i nędzarzy spośród ludzi.
15 Pijawka ma dwie córki, *które mówią*: Daj, daj. Trzy są rzeczy, które nie
mogą się nasycić; cztery, które nie mówią: Dość.
16 Grób, niepłodne łono, ziemia niesyta wody i ogień, *który* nie mówi:
Dość.
17 Oko, *które* wyśmiewa ojca i gardzi posłuszeństwem matce, wydziobią
kruki *nad* potokami i wyjedzą orlęta.
18 Trzy *są* rzeczy dla mnie zbyt zdumiewające, czterech nie znam:
19 Drogi orła w powietrzu, drogi węża na skale, drogi okrętu na środku
morza i drogi mężczyzny z młodą kobietą.

20 Taka *jest* droga kobiety cudzołożnej: je i obciera swoje usta, i mówi: Nie zrobiłam nic złego.
21 Pod trzema rzeczami drży ziemia, czterech nie może znieść:
22 Sługi, kiedy panuje, głupca, kiedy syci się chlebem;
23 Obmierzłej *kobiety*, kiedy wychodzi za mąż, *i* służącej, kiedy dziedziczy po swojej pani.
24 Cztery są rzeczy najmniejsze na ziemi, jednak mędrsze nad mędrców:
25 Mrówki, lud słaby, a jednak w lecie przygotowują pokarm;
26 Króliki, lud słaby, a jednak budują swój dom w skale;
27 Szarańcze nie mają króla, a jednak wszystkie wyruszają chmarą;
28 Pająk pracuje rękoma, a bywa w pałacach królewskich.
29 Trzy są rzeczy, które poruszają się wspaniale, cztery kroczą dostojnie:
30 Lew, najsilniejszy wśród zwierząt, który przed nikim nie ustępuje;
31 Chart i kozioł, i król, przeciw któremu nikt nie powstaje.
32 Jeśli głupio postąpiłeś, wynosząc się, albo jeśli pomyślałeś źle, *połóż* rękę na ustach.
33 Jak ubijanie mleka daje masło i wycieranie nosa wywołuje krew, tak kto wzbudza gniew, wszczyna kłótnię.

31

1 Słowa króla Lemuela, proroctwo, którego nauczyła go jego matka.
2 Cóż, synu mój? Cóż, synu mojego łona? I cóż, synu moich ślubów?
3 Nie oddawaj kobietom swej siły ani twoich dróg temu, co *prowadzi* do zguby królów.
4 Nie królom, o Lemuelu, nie królom wypada pić wina i nie książętom bawić się mocnym napojem;
5 By pijąc, nie zapomnieli praw i nie wypaczyli sprawy wszystkich ludzi uciśnionych.
6 Dajcie mocny napój ginącym, a wino strapionym na duchu.
7 Niech się napiją i zapomną o swoim ubóstwie, i niech nie pamiętają więcej swego utrapienia.
8 Otwórz swe usta dla niemych w sprawie wszystkich osądzonych na śmierć.
9 Otwórz swe usta, sądź sprawiedliwie i broń sprawy ubogiego i nędzarza.
10 Któż znajdzie kobietę cnotliwą? Jej wartość przewyższa perły.
11 Serce męża jej ufa i zysku mu nie zabraknie.
12 Dobro mu będzie wyświadczać, a nie zło, po wszystkie dni swego życia.
13 Szuka wełny i lnu i chętnie pracuje swymi rękami.
14 Podobna jest do okrętów handlowych; przywozi żywność z daleka.
15 Wstaje, gdy jeszcze jest noc, i daje pokarm swoim domownikom i odpowiednią porcję swym służącym.
16 Myśli o polu i kupuje je; z zarobku swych rąk sadzi winnice.
17 Przepasuje swe biodra siłą i umacnia swoje ramiona.
18 Dostrzega, że jej dorobek jest dobry, a jej pochodnia w nocy nie gaśnie.
19 Wyciąga ręce po kądziel, a dłonią chwyta wrzeciono.
20 Otwiera dłoń przed ubogim i wyciąga swe ręce do nędzarza.
21 Nie boi się śniegu dla swych domowników, bo wszyscy jej domownicy są ubrani w szkarłat.
22 Robi sobie kobierce; jej ubiór jest z jedwabiu i purpury.

23 Jej mąż jest znany w bramach, gdy siedzi wśród starszyzny ziemi.
24 Wyrabia płótno i sprzedaje je, dostarcza pasy kupcowi.
25 Siła i godność są jej strojem; będzie się cieszyła jeszcze w przyszłości.
26 Otwiera swe usta mądrze i na jej języku *jest* prawo miłosierdzia.
27 Dogląda spraw swego domu i nie je chleba próżniactwa.
28 Jej dzieci powstają i błogosławią jej, mąż także ją chwali:
29 Wiele kobiet poczynało sobie cnotliwie, ale ty przewyższasz je wszystkie.
30 Wdzięk *jest* zwodniczy i piękność próżna, *lecz* kobieta, która się boi PANA, jest godna pochwały.
31 Dajcie jej z owocu jej rąk i niech jej czyny chwalą ją w bramach.

Księga Kaznodziei

1 Słowa Kaznodziei, syna Dawida, króla w Jerozolimie.
2 Marność nad marnościami – mówi Kaznodzieja – marność nad marnościami. Wszystko jest marnością.
3 Jaki pożytek ma człowiek z całego swego trudu, który podejmuje pod słońcem?
4 Jedno pokolenie przemija, *drugie* pokolenie przychodzi, lecz ziemia trwa na wieki.
5 Słońce wschodzi i słońce zachodzi, i spieszy do swego miejsca, z którego znów wschodzi.
6 Wiatr idzie na południe i zawraca na północ, krąży nieustannie i znowu wraca na drogę swego krążenia.
7 Wszystkie rzeki płyną do morza, lecz morze się nie przepełnia; do miejsca, z którego rzeki płyną, *znowu* wracają.
8 Wszystkie rzeczy *są* pełne trudu, a człowiek nie zdoła tego wyrazić. Oko nie nasyci się patrzeniem ani ucho nie napełni się słuchaniem.
9 To, co było, jest tym, co będzie; a to, co się stało, jest tym, co się stanie. I nie ma nic nowego pod słońcem.
10 Czy jest coś, o czym można by powiedzieć: Patrz, to jest coś nowego? I to już było w dawnych czasach, które były przed nami.
11 Nie ma pamięci o dawnych rzeczach; także o tych, które będą, nie będzie pamięci u tych, którzy potem nastaną.
12 Ja, Kaznodzieja, byłem królem nad Izraelem w Jerozolimie.
13 I przyłożyłem się w swoim sercu *do tego*, aby mądrością szukać wszystkiego i wybadać wszystko, co się dzieje pod niebem. To uciążliwe zadanie Bóg dał synom ludzkim, aby się nim trudzili.
14 Widziałem wszystkie sprawy, jakie się dzieją pod słońcem, a oto wszystko jest marnością i utrapieniem ducha.
15 Tego, co krzywe, nie da się wyprostować, a tego, czego brak, nie da się policzyć.
16 Tak więc pomyślałem w swoim sercu: Oto wzbogaciłem się i dano mi więcej mądrości niż wszystkim, którzy byli przede mną w Jerozolimie. I moje serce doświadczyło wielkiej mądrości i wiedzy.
17 I przyłożyłem się w swoim sercu *do tego*, aby poznać mądrość, a także by poznać szaleństwo i głupotę. *Ale* poznałem, że i to jest utrapieniem ducha.
18 Gdzie bowiem jest wiele mądrości, *tam* jest wiele smutku. A kto przysparza wiedzy, przysparza i cierpienia.

2

1 Powiedziałem w sercu: Niech teraz doświadczę cię w radości, zażywaj więc przyjemności. Lecz to także jest marnością.
2 O śmiechu powiedziałem: To szaleństwo, a o radości: Co to daje?
3 Postanowiłem w sercu, *że* poddam swoje ciało winu – serce jednak kierowałem mądrością – i że będę się trzymać głupoty, aż zobaczę, co dla synów ludzkich jest dobrem spośród tego, co mają czynić pod niebem, przez wszystkie dni ich życia.

4 Dokonałem wielkich dzieł, zbudowałem sobie domy, zasadziłem sobie winnice.
5 Założyłem sobie ogrody i sady i posadziłem w nich wszelkiego rodzaju drzewa owocowe.
6 Zbudowałem też sobie stawy na wodę, by nawadniać nią las rosnących drzew.
7 Nabyłem sługi i służące, miałem też sługi urodzone w swoim domu. Posiadałem również stada wołów i trzody owiec większe niż wszyscy, którzy byli przede mną w Jerozolimie.
8 Zgromadziłem sobie srebro i złoto, i klejnoty królów i prowincji. Przygotowałem sobie śpiewaków i śpiewaczki, i *inne* rozkosze synów ludzkich oraz liczne instrumenty muzyczne.
9 I tak stałem się większy i możniejszy niż wszyscy, którzy byli przede mną w Jerozolimie. W dodatku moja mądrość pozostała przy mnie.
10 Nie wzbraniałem swoim oczom niczego, czego pragnęły, nie odmawiałem swemu sercu żadnej uciechy; moje serce bowiem radowało się z całego mojego trudu. A to był mój dział za cały mój trud.
11 Następnie przyjrzałem się wszystkim dziełom, jakich dokonały moje ręce, i trudowi, jaki podjąłem dla ich wykonania, a oto wszystko to marność i utrapienie ducha i nie ma żadnego pożytku pod słońcem.
12 Odwróciłem się więc, aby przyjrzeć się mądrości, szaleństwu i głupocie. Co bowiem może *uczynić* człowiek, który nastąpi po królu? To, co czynili już inni.
13 I zobaczyłem, że mądrość jest pożyteczniejsza od głupoty, tak jak światło jest pożyteczniejsze od ciemności.
14 Mądry ma oczy w swojej głowie, głupi zaś chodzi w ciemności. A poznałem, że ten sam los spotyka wszystkich.
15 Dlatego powiedziałem w sercu: Los, który spotyka głupiego, spotka również mnie. Po co więc przewyższyłem go mądrością? Wtedy powiedziałem w sercu, że to także jest marnością.
16 Nie ma bowiem pamięci zarówno o mądrym, jak i o głupcu na wieki, gdyż to, co jest teraz, w najbliższych dniach pójdzie w niepamięć. A jak umiera mądry? Tak jak głupi.
17 Dlatego obrzydło mi życie, gdyż przykre mi są wszystkie sprawy dokonane pod słońcem. Wszystko bowiem jest marnością i utrapieniem ducha.
18 Zbrzydł mi nawet cały mój trud, który podejmowałem pod słońcem, gdyż muszę go zostawić człowiekowi, który przyjdzie po mnie.
19 A kto wie, czy będzie mądry, czy głupi? A jednak będzie władać całą moją pracą, w którą włożyłem swój trud i mądrość pod słońcem. Także i to jest marnością.
20 Doszedłem więc do tego, że zwątpiłem w sercu w cały swój trud, jaki podjąłem pod słońcem.
21 Gdyż niejeden człowiek pracuje mądrze, umiejętnie i sprawiedliwie, a swój dział pozostawia innemu, który się nim nie trudził. Także i to jest marnością i wielkim złem.
22 Cóż bowiem ma człowiek z całej swojej pracy i z utrapienia swego serca, którymi się trudzi pod słońcem?
23 Bo wszystkie jego dni są cierpieniem, a jego zajęcie – smutkiem; nawet w nocy jego serce nie zaznaje spokoju. Także i to jest marnością.

24 Nie ma nic lepszego dla człowieka, niż aby jadł i pił, i czynił dobrze
swojej duszy przy swojej pracy. Zobaczyłem też, że pochodzi to z ręki
Boga.
25 Kto bowiem potrafi jeść i cieszyć się tym słuszniej niż ja?
26 Bo człowiekowi, który mu się podoba, daje mądrość, wiedzę i radość.
Ale grzesznikowi zadaje trud, aby zbierał i gromadził, i potem zostawił
to temu, który się Bogu podoba. Także i to jest marnością i utrapieniem
ducha.

3

1 Jest pora na wszystko i czas na każdą sprawę pod niebem.
2 *Jest* czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wyrywania tego,
co zasadzono;
3 Czas zabijania i czas leczenia, czas burzenia i czas budowania;
4 Czas płaczu i czas śmiechu, czas smutku i czas pląsów;
5 Czas rzucania kamieni i czas zbierania kamieni, czas uścisków i czas
powstrzymywania się od uścisków;
6 Czas szukania i czas tracenia, czas zachowania i czas wyrzucania;
7 Czas rozdzierania i czas zszywania, czas milczenia i czas mówienia;
8 Czas miłowania i czas nienawiści, czas wojny i czas pokoju.
9 Jaki pożytek ma ten, kto pracuje, z całego swego trudu?
10 Widziałem pracę, którą Bóg dał synom ludzkim, aby się nią trudzili.
11 Wszystko dobrze uczynił w swoim czasie. Włożył także świat w ich
serca, mimo że człowiek nie zdoła pojąć dzieła, którego Bóg dokonuje od
początku do końca.
12 Dlatego wiem, że dla nich nie ma nic lepszego nad to, by się radowali i
czynili dobrze za swego życia.
13 Również i to, gdy każdy człowiek je i pije, i cieszy się dobrem całego
swego trudu, jest darem Boga.
14 Wiem i to, że cokolwiek czyni Bóg, będzie trwać na wieki. Nie można
do tego nic dodać ani z tego odjąć, a Bóg czyni to, aby ludzie się go bali.
15 To, co było, jest teraz, a to, co będzie, już było. Bóg bowiem żąda tego,
co przeminęło.
16 Widziałem jeszcze pod słońcem niegodziwość w miejscu sądu, a w
miejscu sprawiedliwości – nieprawość.
17 I powiedziałem w sercu: Bóg osądzi zarówno sprawiedliwego, jak i
niegodziwego, gdyż tam będzie czas na *osądzenie* każdego zamiaru i
uczynku.
18 Powiedziałem w sercu o sprawie synów ludzkich: Oby Bóg im pokazał,
aby wiedzieli, że są tylko zwierzętami.
19 Bo jednakowy jest los synów ludzkich i los zwierząt. Jak umiera ten, tak
umiera i tamto. Wszyscy mają jednakowe tchnienie, a nie ma człowiek
przewagi nad zwierzęciem, gdyż wszystko jest marnością.
20 Wszystko to idzie do jednego miejsca; wszystko jest z prochu i wszystko
w proch się obraca.
21 A któż wie, że duch synów ludzkich idzie w górę, a duch zwierzęcia
zstępuje do ziemi?
22 Dlatego zobaczyłem, że nie ma nic lepszego nad to, żeby człowiek się
radował ze swoich dzieł, gdyż to jest jego dział. Któż bowiem doprowadzi
go *do tego*, aby poznał to, co ma być po nim?

4

1 Potem zwróciłem się w stronę wszystkich ucisków, jakie zdarzają się
pod słońcem, i przyjrzałem się im. I oto *widziałem* łzy uciśnionych, a
nie mieli pocieszyciela. Siła była w rękach ciemięzców, a tamci nie mieli
pocieszyciela.
2 Dlatego chwaliłem umarłych, którzy już odeszli, bardziej niż żywych,
którzy jeszcze żyją.
3 Nawet lepszy od nich obu jest ten, którego jeszcze nie było i który nie
widział zła, jakie się dzieje pod słońcem.
4 Zobaczyłem też, że wszelka praca i każde dobre dzieło wywołują tylko
zazdrość jednego wobec drugiego. Także i to jest marnością i utrapieniem
ducha.
5 Głupi składa swoje ręce i zjada własne ciało.
6 Lepsza jest pełna garść z pokojem niż obie pełne garści z trudem i
utrapieniem ducha.
7 Znowu obróciłem się i zobaczyłem *kolejną* marność pod słońcem.
8 Jest to człowiek samotny, bez towarzysza, nie ma ani syna, ani brata i nie
ma końca wszelki jego trud, a jego oczy nie mogą nasycić się bogactwem.
Nie myśli: Dla kogo ja pracuję i odmawiam dobra swojej duszy? Także i
to jest marnością i ciężką udręką.
9 Lepiej jest dwom niż jednemu, gdyż mają dobry pożytek ze swojej pracy.
10 Jeśli bowiem jeden upadnie, drugi podniesie swego towarzysza. Lecz
biada samotnemu, gdy upadnie, bo nie ma drugiego, który by go podniósł.
11 Także jeśli dwoje *ludzi* śpi *razem*, grzeją się wzajemnie. Ale jeden jakże
się ogrzeje?
12 A jeśli *kto* przemaga jednego, to dwaj stawią mu czoła, a potrójny sznur
nie rozerwie się tak łatwo.
13 Lepszy jest chłopiec ubogi i mądry niż król stary i głupi, który nie potrafi
już przyjmować napomnienia.
14 Bo *tamten* wychodzi z więzienia, aby królować, a ten urodzony w swoim
królestwie zubożeje.
15 Widziałem, jak wszyscy żyjący, którzy chodzą pod słońcem, przestawali
z chłopcem, potomkiem, który miał wstąpić na miejsce tamtego.
16 Niezliczony jest cały lud, jaki żył przed nimi. Lecz następni nie będą się
z niego cieszyć. A tak i to jest marność i utrapienie ducha.

5

1 Pilnuj swoich kroków, gdy idziesz do domu Bożego, i bądź skłonny raczej
ku temu, aby słuchać, niż dawać ofiarę głupich. Nie wiedzą oni bowiem,
że źle czynią.
2 Nie mów pochopnie i niech twoje serce nie wypowiada pospiesznie słów
przed Bogiem. Bóg bowiem *jest* w niebie, a ty na ziemi. Niech więc
niewiele będzie twoich słów.
3 Bo z wielu zajęć przychodzi sen, a mowa głupca z wielu słów.
4 Gdy złożysz Bogu *jakiś* ślub, nie zwlekaj z jego wypełnieniem, gdyż w
głupcach nie ma on upodobania. Cokolwiek ślubujesz, wypełnij.
5 Lepiej jest nie ślubować, niż ślubować i tego nie wypełnić.
6 Nie pozwól, by twoje usta przywiodły do grzechu twoje ciało i nie mów
przed aniołem, że to był błąd. Dlaczego Bóg miałby się gniewać na twoje
słowa i obrócić wniwecz dzieło twoich rąk?

7 Gdzie bowiem jest wiele snów, *tam* też wiele słów i marności. Ale *ty* bój
się Boga.
8 Jeśli widzisz w prowincji ucisk ubogiego i wypaczanie sądu i sprawiedli-
wości, nie dziw się temu, gdyż *ten, który jest* wyższy od najwyższych,
czuwa, a są wyżsi od nich.
9 Korzyści z ziemi służą wszystkim. Nawet królowi służy pole.
10 Kto kocha pieniądze, nie nasyci się pieniędzmi, a kto kocha bogactwa,
nie będzie miał z nich pożytku. Także i to jest marnością.
11 Gdy dobra się mnożą, mnożą się też ci, którzy je zjadają. Cóż więc za
pożytek ma z tego właściciel? Jedynie to, że patrzy na nie swoimi oczami.
12 Słodki *jest* sen robotnika, czy je mało, czy dużo, ale obfitość bogatego
nie daje mu spać.
13 Jest ciężka bieda, *którą* widziałem pod słońcem: bogactwo prze-
chowywane dla właściciela na jego własną szkodę.
14 Takie bogactwo bowiem przepada przez złe zajęcia. A syn, którego
spłodzi, nie będzie miał nic w swoich rękach.
15 Jak wyszedł z łona swojej matki, tak też nagi wróci, jak przyszedł, i nie
zabierze nic ze swojej pracy, co mógłby wziąć do ręki.
16 Także i to jest ciężką niedolą, że jak przyszedł, tak odejdzie. Cóż więc
za pożytek, że trudził się na wiatr?
17 Po wszystkie swoje dni jadał w ciemności, smutku, chorobie i gniewie.
18 Oto co zobaczyłem: rzecz dobra i piękna to jeść i pić, i cieszyć
się dobrem ze wszelkiego swego trudu, który człowiek podejmuje pod
słońcem po wszystkie dni swego życia, jakie dał mu Bóg. To bowiem
jest jego działem.
19 Dla każdego też człowieka, któremu Bóg dał majątek i bogactwo, i dał
mu możliwość, by z nich korzystał i odbierał swój dział i radował się ze
swojego trudu – to jest dar Boga.
20 Nie będzie bowiem wiele pamiętał o dniach swego życia, gdyż Bóg go
wysłuchuje, *napełniając* jego serce radością.

6

1 Jest zło, które widziałem pod słońcem i które jest powszechne wśród
ludzi:
2 Gdy jakiemuś człowiekowi Bóg dał bogactwo, majątek i sławę, tak że
nie brakuje jego duszy nic z tego, czegokolwiek by pragnął, jednak Bóg
nie daje mu możliwości spożywać tego, ale spożywa to obcy człowiek.
Jest to marnością i ciężką niedolą.
3 Choćby ktoś spłodził stu *synów*, żył wiele lat i dni jego lat się przedłużyły,
a jego dusza nie była nasycona dobrem i nie miał nawet pogrzebu,
powiadam: lepszy jest od niego martwy płód.
4 *Ten* bowiem przychodzi w marności i odchodzi w ciemności, a jego imię
zostaje okryte ciemnością.
5 Nie widział nawet słońca i nic nie wie. Ma on większy spokój niż tamten.
6 Bo choćby nawet żył przez dwa tysiące lat, nie zaznałby żadnego dobra.
Czy wszyscy nie idą do jednego miejsca?
7 Wszelki trud człowieka *jest* dla jego ust, a jednak jego dusza nie może
się nasycić.
8 Czego więcej ma bowiem mądry od głupca? Albo czego *więcej ma* ubogi,
który umie postępować wśród żyjących?

9 Lepsze jest to, co oczy widzą, niż ciągłe pragnienie. To również jest
marnością i utrapieniem ducha.
10 Temu, kto jest, już nadano imię i wiadomo, że jest człowiekiem i że nie
może się on spierać z mocniejszym od siebie.
11 Ponieważ wiele jest rzeczy, które pomnażają marność, jaką z nich
korzyść ma człowiek?
12 Któż bowiem wie, co jest dobre dla człowieka w tym życiu po wszystkie
dni jego marnego życia, które jak cień przemijają? Albo kto oznajmi
człowiekowi, co po nim będzie pod słońcem?

7

1 Lepsze jest *dobre* imię niż wyborny olejek, a dzień śmierci niż dzień
urodzenia.
2 Lepiej iść do domu żałoby niż do domu wesela, gdyż w tamtym *widzimy*
koniec każdego człowieka, a człowiek żyjący weźmie to sobie do serca.
3 Lepszy jest smutek niż śmiech, bo przez smutek twarzy serce szlachet-
nieje.
4 Serce mądrych jest w domu żałoby, ale serce głupich w domu wesela.
5 Lepiej *jest* słuchać upomnień mądrego niż pieśni głupców.
6 Czym bowiem jest trzaskanie cierni pod kotłem, tym jest śmiech głupca.
Także i to jest marnością.
7 Doprawdy, ucisk doprowadza mądrego do szaleństwa, a dar psuje serce.
8 Lepsze jest dokończenie sprawy niż jej początek. Lepszy jest człowiek
cierpliwego ducha niż *człowiek* wyniosłego ducha.
9 Nie bądź w duchu skory do gniewu, gdyż gniew spoczywa w piersi
głupich.
10 Nie mów: Jak to jest, że dawne dni były lepsze niż te obecne? Bo
niemądrze byś o to pytał.
11 Dobra jest mądrość przy dziedzictwie i jest pożyteczna dla tych, którzy
widzą słońce.
12 Mądrość bowiem jest osłoną, osłoną *są* też pieniądze; lecz korzyść z
poznania jest taka: mądrość daje życie tym, którzy ją mają.
13 Przypatrz się dziełu Boga. Kto bowiem może wyprostować to, co on
krzywym uczynił?
14 W dniu powodzenia raduj się, a w dniu nieszczęścia rozważaj: Bóg
uczynił zarówno jedno, jak i drugie po to, aby człowiek nie dociekł tego,
co po nim nastanie.
15 Wszystko widziałem za swych marnych dni: niejeden sprawiedliwy
ginie w swojej sprawiedliwości, a niejeden niegodziwiec żyje długo w
swojej niegodziwości.
16 Nie bądź przesadnie sprawiedliwy ani przesadnie mądry. Czemu
miałbyś się sam do zguby prowadzić?
17 Nie bądź zbyt niegodziwy i nie bądź głupi. Czemu miałbyś umrzeć przed
swoim czasem?
18 Dobrze będzie, jeśli będziesz się tego trzymał, ale i tamtego z rąk nie
wypuszczaj. Kto bowiem boi się Boga, uniknie tego wszystkiego.
19 Mądrość daje mądremu *więcej* siły, niż *posiada ją* dziesięciu mocarzy,
którzy są w mieście.
20 Doprawdy, nie ma człowieka sprawiedliwego na ziemi, który czyniłby
dobrze i nie grzeszył.

21 Nie zwracaj też uwagi na wszystkie słowa, które wypowiadają *ludzie*,
byś nie usłyszał, jak ci złorzeczy twój sługa.
22 Wie bowiem twoje serce, że i ty wielokroć złorzeczyłeś innym.
23 Tego wszystkiego doświadczyłem mądrością *i* powiedziałem: Będę
mądry. Ale mądrość oddaliła się ode mnie.
24 To, co jest dalekie, i to, co jest bardzo głębokie – któż to może zgłębić?
25 Zwróciłem swoje serce ku poznaniu, badaniu i szukaniu mądrości
oraz rozeznaniu rzeczy, by poznać niegodziwość głupstwa, głupoty i
szaleństwa.
26 I odkryłem, że bardziej gorzka niż śmierć jest kobieta, której serce jest
jak sieć i sidło, a jej ręce jak pęta. Kto się Bogu podoba, uwolni się od niej,
ale grzesznik będzie przez nią usidlony.
27 Oto co odkryłem – mówi Kaznodzieja – *badając* jedną po drugiej, aby
dojść do istoty rzeczy;
28 Czego jeszcze szuka moja dusza, lecz nie znajduje: Jednego mężczyznę
spośród tysiąca znalazłem, ale kobiety spośród wszystkich nie znalazłem.
29 Oto to tylko odkryłem: Bóg stworzył człowieka prawego, ale oni szukali
rozlicznych wymysłów.

8

1 Kto jest mądrym człowiekiem? Kto zna wyjaśnienie rzeczy? Mądrość
człowieka rozjaśnia jego oblicze i odmienia srogość jego twarzy.
2 *Radzę ci*, abyś przestrzegał rozkazu króla, a to ze względu na przysięgę
Boga.
3 Nie spiesz się z odejściem sprzed jego oblicza ani nie upieraj się przy złej
sprawie. Czyni bowiem wszystko tak, jak mu się podoba.
4 Gdzie słowo króla, tam i jego moc. Któż mu powie: Co czynisz?
5 Kto przestrzega przykazania, nie zazna niczego złego. A serce mądrego
zna czas i sąd.
6 Na każdą sprawę jest czas i sąd, dlatego wielkie nieszczęście trzyma się
człowieka.
7 Nie wie bowiem, co będzie. Kto mu oznajmi, kiedy *co* się przydarzy?
8 Nie ma człowieka, który miałby władzę nad duchem, żeby powstrzymać
ducha, ani moc nad dniem śmierci. Nie ma też zwolnienia z tego boju, a
niegodziwych nie wybawi ich niegodziwość.
9 To wszystko widziałem, gdy zwróciłem swoje serce do każdego dzieła,
którego się dokonuje pod słońcem. *Bywa* czas, kiedy jeden człowiek
panuje nad drugim ku jego krzywdzie.
10 Widziałem więc niegodziwych pogrzebanych, którzy przychodzili do
miejsca świętego i odchodzili z niego, a zapomniano o nich w mieście,
gdzie tak czynili. I to również jest marnością.
11 Ponieważ wyroku za zły czyn nie wykonuje się od razu, serce synów
ludzkich jest w nich zawzięte *i gotowe* na to, aby popełniali zło.
12 I chociaż grzesznik po stokroć czyni zło i jego dni się przedłużą, to jednak
wiem, że szczęści się tym, którzy boją się Boga, którzy się boją jego oblicza.
13 Ale niegodziwemu nie szczęści się i nie przedłuży on swoich dni,
przeminą bowiem jak cień, ponieważ nie boi się Boga.
14 Jest też marność, która się dzieje na ziemi: są *ludzie* sprawiedliwi,
którym się zdarza to, na co *zasługują* uczynki niegodziwych; są też *ludzie*

niegodziwi, którym się zdarza to, na co *zasługują* uczynki sprawiedliwych. Powiedziałem, że i to jest marnością.
15 Chwaliłem więc radość, *gdyż* nie ma dla człowieka nic lepszego pod słońcem nad to, by jadł, pił i radował się. To bowiem zostanie mu z jego trudu po *wszystkie* dni jego życia, które pod słońcem dał mu Bóg.
16 Gdy zwróciłem swoje serce na to, aby poznać mądrość i rozważać sprawy, jakie się dzieją na ziemi, z powodu których oczy *człowieka* nie zaznają snu ani we dnie, ani w nocy;
17 Wówczas zobaczyłem całe dzieło Boga – *to*, że człowiek nie potrafi zgłębić sprawy, która się dzieje pod słońcem. Choćby człowiek starał się do tego dojść, nie zgłębi tego; choćby nawet mądry *zamierzył to* poznać, nie zdoła tego zgłębić.

9

1 Zaprawdę, wszystko to rozważałem w swoim sercu po to, aby to wszystko wyjaśnić – że sprawiedliwi i mądrzy oraz ich dzieła *są* w rękach Boga. Człowiek nie zna ani miłości, ani nienawiści ze wszystkich rzeczy, które są przed nim.
2 Wszystkich *spotyka* to samo: ten sam los spotyka sprawiedliwego i niegodziwego, dobrego i czystego, i nieczystego, składającego ofiary i tego, który nie składa ofiar, zarówno dobrego, jak i grzesznika, przysięgającego i tego, kto boi się przysięgi.
3 Jest takie zło we wszystkim, co się dzieje pod słońcem: jeden los spotyka wszystkich. A przy tym serce synów ludzkich jest pełne zła, a głupota *znajduje się* w ich sercach, póki żyją, a potem *idą* do zmarłych.
4 Ktokolwiek bowiem jest złączony ze wszystkimi żyjącymi, ma nadzieję, gdyż lepszy jest żywy pies niż zdechły lew.
5 Żyjący bowiem wiedzą, że umrą, ale umarli o niczym nie wiedzą i nie mają już żadnej zapłaty, gdyż pamięć o nich uległa zapomnieniu.
6 Tak samo ich miłość, nienawiść i zazdrość już zginęły. I już nigdy więcej nie będą mieć działu we wszystkim, co się dzieje pod słońcem.
7 Idź więc, jedz z radością swój chleb i pij z wesołym sercem swe wino, gdyż Bóg już przyjął twoje dzieła.
8 Niech twoje szaty będą zawsze białe i niech nie zabraknie olejku na twoją głowę.
9 Ciesz się życiem z żoną, którą ukochałeś po wszystkie dni swego marnego życia, jakie dał ci *Bóg* pod słońcem, po wszystkie dni swojej marności. To jest bowiem twój dział w życiu i w trudzie, który podejmujesz pod słońcem.
10 Wszystko, cokolwiek twoja ręka postanowi czynić, czyń z całej swojej siły; *nie ma* bowiem żadnej pracy ani zamysłu, ani wiedzy, ani mądrości w grobie, do którego zmierzasz.
11 Potem obróciłem się i widziałem pod słońcem, że bieg nie *należy* do szybkich ani wojna do dzielnych, ani żywność do mądrych, ani bogactwo do roztropnych, ani łaska do zdolnych, lecz czas i przypadek spotyka wszystkich.
12 Człowiek bowiem nie zna swojego czasu, ale jak ryby, które się łowi szkodliwą siecią, i jak ptaki chwytane w sidła, tak synowie ludzcy są uwikłani w złej chwili, gdy ta nagle na nich spadnie.

13 Widziałem również tę mądrość pod słońcem, która wydała mi się wielka:
14 Było małe miasto, a w nim niewielu ludzi. I wyruszył przeciw niemu potężny król, obległ je i zbudował przeciwko niemu wielkie wały.
15 I znalazł się w nim człowiek ubogi i mądry, który wybawił to miasto przez swoją mądrość. Nikt jednak nie pamiętał tego ubogiego człowieka.
16 I powiedziałem: Lepsza jest mądrość niż siła. Lecz mądrość ubogiego bywa wzgardzona i jego słów nikt nie słucha.
17 Spokojnych słów ludzi mądrych należy słuchać bardziej niż krzyku tego, który panuje wśród głupców.
18 Lepsza jest mądrość niż oręż wojenny, ale jeden grzesznik niszczy wiele dobrego.

10

1 Zdechłe muchy zasmradzają i psują olejek aptekarza. Tak samo odrobina głupstwa psuje *człowieka* poważanego z powodu jego mądrości i sławy.
2 Serce mądrego jest po jego prawicy, ale serce głupca po jego lewicy.
3 Nawet gdy głupiec idzie drogą, brakuje mu rozumu, i mówi wszystkim, że jest głupcem.
4 Jeśli duch władcy powstaje przeciwko tobie, nie opuszczaj swego miejsca, gdyż pokora zapobiega wielkim wykroczeniom.
5 Jest zło, które widziałem pod słońcem, to błąd, który pochodzi od władcy:
6 Głupota jest wywyższona do wielkiej godności, a bogaci *w mądrość* siedzą nisko.
7 Widziałem sługi na koniach, a książąt idących pieszo jak słudzy.
8 Kto kopie dół, *sam* w niego wpadnie, kto rozwala płot, tego ukąsi wąż.
9 Kto przenosi kamienie, porani się nimi, kto rąbie drwa, naraża się na niebezpieczeństwo.
10 Jeśli stępi się żelazo, a nie naostrzy się jego ostrza, wtedy trzeba wytężyć siły. Ale lepiej skutkuje mądrość.
11 Wąż ukąsi bez zaklęcia, a gaduła nie jest niczym lepszym.
12 Słowa z ust mądrego są łaskawe, ale wargi głupca pożerają jego samego.
13 Początek słów jego ust to głupota, a koniec jego mowy to wielkie szaleństwo.
14 Głupiec wiele mówi, *choć* człowiek nie wie, co nastąpi. Któż mu oznajmi, co po nim nastanie?
15 Głupi męczą się trudem, a nie wiedzą nawet, jak dojść do miasta.
16 Biada tobie, ziemio, gdy twoim królem dziecko, a twoi książęta z rana biesiadują.
17 Błogosławiona jesteś, ziemio, gdy twój król pochodzi ze szlachetnego rodu, a twoi książęta we właściwym czasie jadają, by się posilić, a nie dla pijaństwa.
18 Z powodu lenistwa chyli się dach, a wskutek opieszałości rąk przecieka dom.
19 Dla uciechy wyprawia się ucztę i wino rozwesela życie, ale pieniądze umożliwiają wszystko.

20 Nawet w swoich myślach nie złorzecz królowi ani w swojej sypialni nie
przeklinaj bogatego, bo ptak niebieski zaniesie ten głos, a to, co skrzydlate,
rozgłosi sprawę.

11

1 Rzucaj swój chleb na wody, bo po wielu dniach odnajdziesz go.
2 Rozdaj dział siedmiu lub ośmiu, bo nie wiesz, co złego wydarzy się na
ziemi.
3 Gdy chmury napełniają się deszczem, spuszczają go na ziemię. Gdy
drzewo upada na południe lub na północ, w miejscu, gdzie upadnie to
drzewo, tam zostanie.
4 Kto zważa na wiatr, *nigdy* nie będzie siał, a kto patrzy na chmury, nie
będzie żąć.
5 Jak nie wiesz, jaka jest droga ducha, *i* jak *się kształtują* kości w łonie
brzemiennej, tak nie znasz spraw Boga, który wszystko czyni.
6 Rano siej swoje ziarno, a wieczorem nie pozwól spocząć swojej ręce,
gdyż nie wiesz, co się uda, czy to, czy tamto, czy też oboje będą równie
dobre.
7 Doprawdy, światło jest słodkie i miła to rzecz dla oczu widzieć słońce.
8 A choćby człowiek żył przez wiele lat i radował się nimi wszystkimi,
to niech pamięta o dniach ciemności, bo będzie ich wiele. Wszystko, co
nastąpi, to tylko marność.
9 *Dlatego* raduj się, młodzieńcze, w swojej młodości, niech twoje serce
cieszy cię za dni twojej młodości i krocz drogami swego serca oraz według
zdania swoich oczu, ale wiedz, że za to wszystko Bóg przyprowadzi cię na
sąd.
10 Usuń więc gniew ze swojego serca i odrzuć zło od swego ciała, gdyż
dzieciństwo i młodość są marnością.

12

1 Pamiętaj więc o swoim Stwórcy w dniach swojej młodości, zanim
nastaną złe dni i przyjdą lata, o których powiesz: Nie podobają mi się.
2 Zanim zaćmią się słońce, światło, księżyc i gwiazdy, a chmury powrócą
po deszczu.
3 W dzień, w którym trząść się będą stróże domu i pochylą się silni
mężczyźni, ustaną mielący, gdyż będzie ich mało, i zaćmią się patrzące
przez okna;
4 I zamkną się drzwi na ulicę, gdy odgłos mielenia osłabnie, gdy będzie
się wstawać na głos ptaków i przycichną wszystkie córki śpiewające.
5 Gdy też będą się bać wysokich miejsc i lękać na drodze, *gdy* zakwitnie
drzewo migdałowe i szarańcza będzie ciężka i pragnienie ustanie, bo
człowiek idzie do *swego* wiecznego domu, a płaczący będą chodzić po
ulicach;
6 Zanim się zerwie srebrny sznur i stłucze złota czasza, nim rozbije się
dzban u źródła i złamie się koło przy studni.
7 Wtedy proch powróci do ziemi, jak nią był, a duch powróci do Boga,
który go dał.
8 Marność nad marnościami – mówi Kaznodzieja – wszystko to marność.
9 A poza tym, że Kaznodzieja był mądry, uczył lud wiedzy; rozważał, badał
i ułożył wiele przysłów.

10 Kaznodzieja starał się znaleźć słowa przyjemne i napisał to, co jest dobre
– słowa prawdy.
11 Słowa mądrych są jak ościenie i jak gwoździe wbite przez tych, którzy
je złożyli, i pochodzą od jednego pasterza.
12 Ponadto, mój synu, przyjmij przestrogę z tych *słów*: Pisaniu wielu ksiąg
nie ma końca, a wiele nauki męczy ciało.
13 Wysłuchaj podsumowania wszystkiego: Bój się Boga i przestrzegaj jego
przykazań. Ponieważ to jest cały *obowiązek* człowieka.
14 Bóg przywiedzie bowiem każdy uczynek na sąd, nawet każdą rzecz
utajoną, czy dobrą, czy złą.

Pieśń nad Pieśniami

1 Pieśń nad pieśniami Salomona.
2 Niech mnie pocałuje pocałunkami swoich ust. Twoja miłość bowiem jest lepsza od wina.
3 Z powodu wonności twoich olejków twoje imię *jest jak* rozlany olejek; dlatego miłują cię dziewice.
4 Pociągnij mnie, *a* pobiegniemy za tobą. Król wprowadził mnie *do* swoich komnat. Będziemy się cieszyć i radować tobą, będziemy pamiętać o twojej miłości bardziej niż o winie. Miłują cię prawi.
5 Czarna jestem, ale piękna, o córki Jerozolimy, jak namioty Kedaru, jak zasłony Salomona.
6 Nie patrzcie na mnie, że jestem czarna, gdyż słońce mnie opaliło. Synowie mojej matki rozgniewali się na mnie, postawili mnie na straży winnic; a mojej własnej winnicy nie ustrzegłam.
7 Powiedz mi *ty*, którego miłuje moja dusza, gdzie wypasasz, gdzie dajesz swojej *trzodzie* odpocząć w południe. Czemu bowiem mam być jak błądząca przy trzodach twoich towarzyszy?
8 Jeśli nie wiesz, najpiękniejsza wśród kobiet, to idź śladem trzody i paś swoje koźlątka przy szałasach pasterzy.
9 Przyrównam cię, moja umiłowana, do zaprzęgu rydwanów faraona.
10 Twoje lica są piękne, ozdobione klejnotami, *a* twoja szyja – łańcuchami.
11 Uczynimy ci złote klejnoty nakrapiane srebrem.
12 Dopóki król jest przy *swoim* stole, mój nard rozsiewa swoją woń.
13 *Jak* wiązka mirry jest dla mnie mój miły, spoczywa na moich piersiach.
14 Mój miły jest dla mnie *jak* grono cyprysu pośród winnic w En-Gedi.
15 O jaka ty jesteś piękna, moja umiłowana! O jaka ty jesteś piękna! Twoje oczy są *jak oczy* gołębicy.
16 O jaki ty jesteś piękny, mój umiłowany, i jak miły! Łoże nasze się zieleni.
17 Belki naszego domu są cedrowe, a nasze stropy – cyprysowe.

2

1 Jestem różą Saronu i lilią dolin.
2 Jak lilia między cierniami, tak moja umiłowana między pannami.
3 Jak jabłoń między leśnymi drzewami, tak mój miły między młodzieńcami. Z wielkim pragnieniem usiadłam w jego cieniu, a jego owoc *jest* słodki memu podniebieniu.
4 Wprowadził mnie do komnaty biesiadnej, a jego chorągwią nade mną jest miłość.
5 Pokrzepcie mnie bukłakami, posilcie mnie jabłkami, bo jestem chora z miłości.
6 Jego lewa ręka pod moją głową, a jego prawa ręka mnie obejmuje.
7 Zaklinam was, córki Jerozolimy, na sarny i łanie polne: Nie budźcie mego umiłowanego i nie przerywajcie *jego* snu, dopóki nie zechce.
8 Głos mego umiłowanego! Oto idzie, skacząc po górach, a podskakując po pagórkach.
9 Mój umiłowany podobny jest do sarny albo młodego jelenia. Oto stoi za naszym murem, zagląda przez okna, patrzy przez kraty.

10 Mój umiłowany odezwał się i powiedział mi: Wstań, moja umiłowana,
moja piękna, i chodź!
11 Oto bowiem minęła zima, deszcz ustał i przeszedł.
12 Kwiatki pokazały się na ziemi, nadszedł czas śpiewania i głos synogarlicy słychać w naszej ziemi.
13 Drzewo figowe już wypuściło swoje niedojrzałe figi, a kwitnąca winorośl wydaje swoją woń. Wstań, moja umiłowana, moja piękna, i chodź!
14 Moja gołębico, *mieszkająca* w skalnych szczelinach, w stromych kryjówkach, ukaż mi swoją twarz, daj mi usłyszeć swój głos, gdyż twój głos jest słodki i twoja twarz piękna.
15 Schwytajcie nam lisy, małe lisy, które psują winnice, ponieważ nasze winnice kwitną.
16 Mój umiłowany *jest* mój, a ja jestem jego. Pasie on wśród lilii.
17 Nim zaświta dzień i znikną cienie, zawróć, mój umiłowany, bądź jak sarna albo młode jelenie na górach Beter.

3

1 Na swoim łożu wśród nocy szukałam tego, którego miłuje moja dusza.
Szukałam go, ale go nie znalazłam.
2 Wstanę więc już i obiegnę miasto, po ulicach i placach będę szukać tego, którego miłuje moja dusza. Szukałam go, ale nie znalazłam.
3 Znaleźli mnie strażnicy, którzy obchodzili miasto, i *spytałam*: Widzieliście tego, którego miłuje moja dusza?
4 A gdy ledwie od nich odeszłam, zaraz znalazłam tego, którego miłuje moja dusza. Uchwyciłam go i nie puszczę, aż go wprowadzę do domu mojej matki, do pokoju mojej rodzicielki.
5 Zaklinam was, córki Jerozolimy, na sarny i łanie polne: Nie budźcie mego umiłowanego i nie przerywajcie *jego* snu, dopóki nie zechce.
6 Kim jest ta, która wyłania się z pustyni jak słupy dymu, owiana wonią mirry i kadzidła oraz wszelkim wonnym proszkiem od kupca?
7 Oto łoże Salomona, dokoła którego *stoi* sześćdziesięciu dzielnych wojowników spośród dzielnych Izraela.
8 Wszyscy trzymają miecz, wyćwiczeni w boju. Każdy z nich ma swój miecz u boku przez wzgląd na strach nocny.
9 Król Salomon uczynił sobie lektykę z drzewa Libanu.
10 Jej słupki uczynił ze srebra, jej pokład ze złota, podniebienie z purpury, a wnętrze wyścielone miłością córek Jerozolimy.
11 Wyjdźcie, córki Syjonu, i popatrzcie na króla Salomona w koronie, którą ukoronowała go jego matka w dniu jego zaręczyn i w dniu radości jego serca.

4

1 O jaka ty jesteś piękna, moja umiłowana! O jaka ty jesteś piękna! Twoje oczy między twymi kędziorkami są *jak oczy* gołębicy; twoje włosy są jak stado kóz, które widać na górze Gileadu.
2 Twoje zęby są jak stado strzyżonych *owiec*, gdy wychodzą z kąpieli; wszystkie mają bliźnięta i nie ma żadnej niepłodnej wśród nich.
3 Twoje wargi *są* jak nić purpurowa, a twoja wymowa pełna wdzięku. Twoje skronie *są* jak połówki granatu między twymi kędziorkami.

4 Twoja szyja *jest* jak wieża Dawida, zbudowana na zbrojownię, na której
tysiąc puklerzy zawieszono, wszystko to tarcze dzielnych wojowników.
5 Twoje piersi są jak dwoje bliźniaczych sarniąt, które pasą się między
liliami.
6 Nim zaświta dzień i znikną cienie, wejdę na górę mirry i na pagórek
kadzidła.
7 Cała *jesteś* piękna, moja umiłowana, i nie ma w tobie żadnej skazy.
8 Przyjdź ze mną z Libanu, *moja* oblubienico, *przyjdź* ze mną z Libanu.
Spójrz ze szczytu *góry* Amana, ze szczytu *góry* Senir i Hermon, z jaskiń
lwów i z gór lampartów.
9 Zachwyciłaś moje serce, moja siostro, *moja* oblubienico! Zachwyciłaś
moje serce jednym twoim okiem i jednym łańcuszkiem na twojej szyi.
10 Jakże piękna jest twoja miłość, moja siostro, *moja* oblubienico! Jak
daleko lepsza jest twoja miłość od wina, a woń twoich olejków od
wszystkich innych wonności!
11 Z twoich warg ocieka miód *jak* z plastrów, *moja* oblubienico! Miód i
mleko pod twoim językiem, a woń twoich szat jest jak woń Libanu.
12 *Jesteś* zamkniętym ogrodem, moja siostro, *moja* oblubienico; źródłem
zamkniętym, zdrojem zapieczętowanym.
13 Twoje pędy to sad *drzew* granatu z wybornym owocem cyprysu i nardu;
14 Nard i szafran, tatarak i cynamon, ze wszelkimi drzewami, kadzidło,
mirra i aloes, ze wszelkimi wybornymi wonnościami.
15 Źródło ogrodów, zdrój żywych wód, które płyną z Libanu!
16 Powstań, wietrze północny, i przyjdź, wietrze z południa, powiej
przez mój ogród, by się rozpłynęły jego wonności. Niech przyjdzie mój
umiłowany do swego ogrodu i niech je swoje rozkoszne owoce.

5

1 Wszedłem do mojego ogrodu, moja siostro, *moja* oblubienico. Zbierałem
moją mirrę z moimi wonnościami; zjadłem mój plaster z moim miodem,
piję moje wino z moim mlekiem. Jedzcie, przyjaciele, pijcie, a pijcie obficie,
moi mili.
2 Ja śpię, ale moje serce czuwa. *Oto* głos mego umiłowanego, który puka
i *mówi*: Otwórz mi, moja siostro, moja umiłowana, moja gołębico, moja
nieskalana. Moja głowa bowiem jest pełna rosy, moje kędziory – kropli
nocy.
3 Zdjęłam już swoją suknię, jakże mam ją wkładać? Umyłam swoje nogi,
jakże mam je pobrudzić?
4 Mój umiłowany wsunął swoją rękę przez otwór, a moje wnętrze
poruszyło się we mnie.
5 Wstałam, aby otworzyć mojemu umiłowanemu, a oto z moich rąk kapała
mirra, z moich palców mirra spływała na uchwyt zasuwy.
6 Otworzyłam mojemu umiłowanemu, lecz mój umiłowany *już* odszedł
i zniknął. Moja dusza zasłabła na jego głos. Szukałam go, ale nie
znalazłam, wołałam go, ale mi nie odpowiedział.
7 Znaleźli mnie strażnicy, którzy obchodzili miasto; pobili mnie i zranili,
strażnicy murów zabrali mi zasłonę.
8 Zaklinam was, córki Jerozolimy: Jeśli znajdziecie mojego umiłowanego,
to powiedzcie mu, że jestem chora z miłości.

9 Czym przewyższa twój umiłowany *innych* umiłowanych, o najpiękniejsza wśród kobiet? Czym przewyższa twój umiłowany *innych* umiłowanych, że tak nas zaklinasz?
10 Mój umiłowany jest biały i rumiany, i najznakomitszy spośród dziesięciu tysięcy.
11 Jego głowa jest *jak* najczystsze złoto; jego kędziory faliste, czarne jak kruk.
12 Jego oczy są jak gołębice nad strumieniami wody, *jakby* umyte w mleku, osadzone w swej oprawie.
13 Jego policzki jak grządka wonności, *jak* pachnące kwiatki; jego wargi jak lilie ociekające wyborną mirrą.
14 Jego ręce *jak* złote pierścienie wysadzone berylem; jego tors *jak* jasna kość słoniowa pokryta szafirem.
15 Jego nogi *jak* słupy z marmuru, postawione na szczerozłotych podstawkach; jego oblicze *jak* Liban, wyborne jak cedry.
16 Jego usta przesłodkie i jest on cały przepiękny. Taki jest mój umiłowany i taki jest mój przyjaciel, córki Jerozolimy.

6

1 Dokąd poszedł twój umiłowany, o najpiękniejsza wśród kobiet? Dokąd się zwrócił twój umiłowany, abyśmy szukali go wraz z tobą?
2 Mój umiłowany zstąpił do swojego ogrodu między grządki wonności, aby paść w ogrodach i zbierać lilie.
3 Ja należę do mego umiłowanego, a mój umiłowany *należy* do mnie; pasie on wśród lilii.
4 Piękna jesteś, moja umiłowana, jak Tirsa; urodziwa jak Jerozolima; groźna jak wojsko z chorągwiami.
5 Odwróć ode mnie swoje oczy, gdyż one mnie urzekają. Twoje włosy są jak stado kóz, które schodzą z Gileadu.
6 Twoje zęby są jak stado owiec, które wychodzą z kąpieli, wszystkie mają bliźnięta, a nie ma żadnej niepłodnej wśród nich.
7 Twoje skronie między twoimi kędziorkami są jak połówki granatu.
8 Sześćdziesiąt jest królowych i osiemdziesiąt nałożnic, a dziewic bez liku.
9 *Lecz* moja gołębica, moja nieskalana, jest jedna; jedynaczka u swojej matki, bez skazy u swojej rodzicielki. Widziały ją córki i nazwały ją błogosławioną, także królowe i nałożnice, i chwaliły ją, *mówiąc*:
10 Kim jest ta, która pokazuje się jak zorza poranna, piękna jak księżyc, czysta jak słońce, groźna jak uszykowane wojsko z chorągwiami?
11 Zeszłam do ogrodu orzechów, aby patrzeć na owoce *rosnące* w dolinach, by zobaczyć, czy winorośl kwitnie i czy granaty wypuszczają pączki.
12 Nim się zorientowałam, moja dusza wsadziła mnie jakby w rydwany książąt mego ludu.
13 Zawróć, zawróć, Szulamitko; zawróć, zawróć, abyśmy mogli na ciebie patrzeć. Cóż widzicie w Szulamitce? *Widzimy* jakby oddziały wojenne.

7

1 Jak piękne są twoje nogi w sandałach, córko książęca! Linia twoich bioder jest jak klejnot, jak dzieło rąk rzemieślnika.
2 Twój pępek jest *jak* okrągła czasza, której nie brakuje napoju. Twój brzuch jest *jak* stóg pszenicy okolony liliami.

3 Twoje piersi są jak dwoje sarniąt, bliźniąt.
4 Twoja szyja jest jak wieża z kości słoniowej; twoje oczy jak sadzawki Cheszbonu przy bramie Bat-Rabbim; twój nos jak wieża Libanu zwrócona w stronę Damaszku.
5 Twoja głowa na tobie jak Karmel, a włosy twojej głowy jak purpura. Król *na twój widok* jest *jakby* przywiązany w *swoich* krużgankach.
6 Jakże piękna jesteś i jak miła, o miłości przerozkoszna!
7 Twój wzrost jest podobny do palmy, a twoje piersi do kiści *winogron*.
8 Powiedziałem: Wejdę na palmę i uchwycę się jej gałęzi. Niech twoje piersi będą jak kiście winorośli, a woń twojego oddechu jak *zapach* jabłek;
9 Twoje usta jak wyborne wino, które mile spływa po podniebieniu i sprawia, że wargi śpiących mówią.
10 Ja *należę* do mojego umiłowanego i do mnie *zwraca się* jego pożądanie.
11 Chodź, mój umiłowany, wyjdźmy w pole *i* przenocujemy we wsiach.
12 Rankiem wstaniemy *i pójdziemy* do winnic, zobaczymy, czy kwitnie winorośl, czy otworzyły się już pączki, czy już kwitną granaty. Tam cię obdarzę swoją miłością.
13 Mandragory wydają *swoją* woń, a przed naszymi drzwiami są wszelkie wyborne owoce, nowe i stare, które przechowałam dla ciebie, mój umiłowany.

8

1 O gdybyś był dla mnie jak brat, który ssał piersi mojej matki! Wtedy spotykałabym cię na dworze, całowałabym cię, a nie byłabym wzgardzona.
2 Powiodłabym cię i wprowadziła do domu swojej matki, gdzie byś mnie uczył. A ja dałabym ci do picia wino korzenne, moszcz ze swoich granatów.
3 Jego lewa ręka byłaby pod moją głową, a prawa ręka objęłaby mnie.
4 Zaklinam was, córki Jerozolimy: Nie budźcie mego umiłowanego ani nie przerywajcie *jego snu*, dopóki on nie zechce.
5 Kim jest ta, która wyłania się z pustyni, wsparta na swym umiłowanym? Pod jabłonią cię wzbudziłam. Tam cię urodziła twoja matka, tam cię urodziła twoja rodzicielka.
6 Przyłóż mnie do swego serca jak pieczęć, jak pieczęć na swoim ramieniu. Miłość bowiem jest silna jak śmierć, zawiść twarda jak grób. Jej żar *jak* żar ognia i *jak* żarliwy płomień.
7 Wielkie wody nie zdołają zagasić miłości ani rzeki jej zatopić. Choćby ktoś oddał cały majątek swego domu za taką miłość, byłby z pewnością wzgardzony.
8 Mamy małą siostrę, która jeszcze nie ma piersi. Cóż uczynimy z naszą siostrą w dniu, w którym będą o nią zabiegać?
9 Jeśli jest murem, zbudujemy na niej srebrny pałac; a jeśli drzwiami, oprawimy ją deskami z cedru.
10 Ja *jestem* murem, a moje piersi jak wieże. Odtąd byłam w jego oczach jak ta, która znalazła pokój.
11 Salomon miał winnicę w Baal-Hamon, *którą* najął stróżom; każdy miał przynosić za jej owoc tysiąc srebrników.
12 Ale moja winnica, którą mam, *jest* przede mną. Miej ty sobie tysiąc srebrników, Salomonie, a dwieście *niech wezmą* ci, którzy strzegą jej owocu.

13 O ty, która mieszkasz w ogrodach, przyjaciele słuchają twego głosu; daj
mi go usłyszeć.
14 Pospiesz się, mój umiłowany, i bądź podobny do sarny albo młodego
jelenia na górach wonności.

Księga Izajasza

1 Widzenie Izajasza, syna Amosa, dotyczące Judy i Jerozolimy, które miał za dni Uzjasza, Jotama, Achaza i Ezechiasza – królów Judy.
2 Słuchajcie, niebiosa, a ty, ziemio, nakłoń ucha. PAN bowiem przemówił: Wychowałem i wywyższyłem synów, ale oni zbuntowali się przeciw mnie.
3 Wół zna swojego gospodarza i osioł żłób swego pana, *lecz* Izrael *mnie* nie zna, mój lud się nie zastanawia.
4 Biada narodowi grzesznemu, ludowi obciążonemu nieprawością, potomstwu złoczyńców, synom powodującym zepsucie! Opuścili PANA, pobudzili do gniewu Świętego Izraela, odwrócili się od niego.
5 Po co was jeszcze bić, skoro mnożycie przestępstwa? Cała głowa chora, całe serce omdlałe.
6 Od stopy aż do głowy nie ma w nim nic zdrowego; same rany i sińce, i gnijące rany; nieopatrzone ani nieprzewiązane, ani niezmiękczone olejkiem.
7 Wasza ziemia *jest* spustoszona, wasze miasta – spalone ogniem. Waszą ziemię pożerają na waszych oczach cudzoziemcy i pustoszą, jak *to* zwykli *czynić* obcy.
8 I córka Syjonu została jak szałas w winnicy, jak budka w ogrodzie ogórkowym, jak miasto oblężone.
9 Gdyby PAN zastępów nie zostawił nam malutkiej resztki, bylibyśmy jak Sodoma, stalibyśmy się podobni do Gomory.
10 Słuchajcie słowa PANA, przywódcy Sodomy! Nakłońcie ucha ku prawu naszego Boga, ludzie Gomory!
11 Co mi po mnóstwie waszych ofiar? – mówi PAN. Jestem syty całopaleń baranów i tłuszczu tuczonych zwierząt; nie pragnę krwi cielców, jagniąt i kozłów.
12 Gdy przychodzicie, by stanąć przede mną, kto od waszych rąk żądał tego, abyście deptali po moich dziedzińcach?
13 Nie składajcie już więcej daremnych ofiar. Kadzidło wzbudza we mnie odrazę; nowiów i szabatów, zgromadzeń nie mogę *znieść* – bo to nieprawość, ani uroczystości.
14 Waszych nowiów i świąt nienawidzi moja dusza. Stały się dla mnie ciężarem; znużyło mnie ich znoszenie.
15 Gdy wyciągniecie swoje ręce, skryję swoje oczy przed wami. A gdy będziecie mnożyć modlitwy, nie wysłucham, *gdyż* wasze ręce są pełne krwi.
16 Obmyjcie się i oczyśćcie; usuńcie sprzed moich oczu zło waszych uczynków; przestańcie źle czynić.
17 Uczcie się czynić dobrze; szukajcie tego, co sprawiedliwe, wspomagajcie uciśnionego, brońcie sieroty, wstawiajcie się za wdową.
18 Chodźcie teraz, a rozsądźmy, mówi PAN: Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby były czerwone jak karmazyn, staną się *białe* jak wełna.
19 Jeśli będziecie ulegli i posłuszni, będziecie zażywali dóbr ziemi.
20 Lecz jeśli będziecie nieposłuszni i uparci, miecz was pożre. Tak bowiem wyrzekły usta PANA.

21 Jakże to wierne miasto stało się nierządnicą! Niegdyś pełne sądu; mieszkała w nim sprawiedliwość, lecz teraz – mordercy.
22 Twoje srebro zamieniło się w żużel, twoje wino zmieszane z wodą.
23 Twoi książęta są buntownikami i wspólnikami złodziei. Każdy z nich kocha dary, goni za nagrodą; sierocie nie wymierzają sprawiedliwości, a sprawa wdowy do nich nie dociera.
24 Dlatego mówi Pan, PAN zastępów, Mocarz Izraela: Biada! Ulżę sobie od swoich przeciwników i zemszczę się na moich wrogach.
25 I zwrócę moją rękę przeciwko tobie, wypalę twój żużel i usunę całą twoją cynę.
26 I przywrócę twoich sędziów, tak jak dawniej, i twoich doradców, jak na początku. Potem nazwą cię Miastem Sprawiedliwości, Miastem Wiernym.
27 Syjon zostanie odkupiony przez sąd, a jego nawróceni – przez sprawiedliwość.
28 Ale przestępcy i grzesznicy będą razem starci, a ci, którzy opuścili PANA, zginą.
29 Będziecie bowiem zawstydzeni z powodu dębów, których pożądaliście, i zarumienicie się z powodu ogrodów, które *sobie* wybraliście.
30 Staniecie się bowiem jak dąb, którego liście zwiędły, i jak ogród, w którym nie ma wody.
31 I mocarz będzie jak paździerz, a ten, który go uczynił – jak iskra; i zapłoną obaj razem, a nie będzie nikogo, kto by *ich* ugasił.

2

1 Słowo, które widział Izajasz, syn Amosa, dotyczące Judy i Jerozolimy.
2 Stanie się w dniach ostatecznych, że góra domu PANA będzie utwierdzona na szczycie gór i wywyższona ponad pagórki; i wszystkie narody popłyną do niej.
3 I pójdzie wiele ludów, i powie: Chodźcie, wstąpmy na górę PANA, do domu Boga Jakuba; on będzie nas uczył swoich dróg, a my będziemy kroczyli jego ścieżkami. Z Syjonu bowiem wyjdzie prawo, a słowo PANA z Jerozolimy.
4 On będzie sądził wśród narodów i karcił wielu ludzi. I przekują swe miecze na lemiesze, a swoje włócznie na sierpy. Naród przeciw narodowi nie podniesie już miecza i nie będą się już ćwiczyć do wojny.
5 Domu Jakuba, chodźcie, postępujmy w światłości PANA.
6 Ale ty opuściłeś swój lud, dom Jakuba, gdyż pełen jest *obrzydliwości* wschodu i *są oni* wróżbitami jak Filistyni, a kochają się w cudzych synach.
7 Ich ziemia jest pełna srebra i złota i nie ma końca ich skarbom. Ich ziemia jest pełna koni i nie ma końca ich rydwanom.
8 Ich ziemia jest pełna bożków, *oni* oddają pokłon dziełom własnych rąk, które wykonały ich palce.
9 Kłania się *przed nimi* prosty człowiek, poniża się też wielki; nie przebaczaj im.
10 Wejdź w skałę i ukryj się w prochu ze strachu przed PANEM i przed chwałą jego majestatu.
11 Wyniosłe oczy człowieka ukorzą się, ludzka pycha będzie poniżona, a sam tylko PAN zostanie wywyższony w tym dniu.

12 *Przyjdzie* bowiem dzień PANA zastępów przeciwko każdemu pysznemu
i wyniosłemu, i przeciwko każdemu wywyższonemu, a *każdy* zostanie
poniżony;
13 Przeciwko wszystkim cedrom Libanu, które są wysokie a wyniosłe, i
przeciwko wszystkim dębom Baszanu;
14 Przeciwko wszystkim wysokim górom i przeciwko wszystkim
wyniosłym pagórkom;
15 Przeciwko każdej wysokiej wieży i przeciwko każdemu murowi obron-
nemu;
16 Przeciwko wszystkim okrętom Tarszisz i przeciwko wszelkiemu
pięknemu malarstwu.
17 I wyniosłość człowieka będzie ugięta i pycha ludzka będzie poniżona,
a sam tylko PAN zostanie wywyższony w tym dniu.
18 A bożki zniszczy doszczętnie.
19 Wtedy wejdą do jaskiń skalnych i do jam podziemnych ze strachu przed
PANEM i przed chwałą jego majestatu, gdy powstanie, by przerazić ziemię.
20 W tym dniu człowiek wrzuci kretom i nietoperzom swoje bożki srebrne
i złote, które uczynił, aby oddawać im pokłon;
21 I wejdzie w szczeliny skalne i na szczyty opok ze strachu przed PANEM
i przed chwałą jego majestatu, gdy powstanie, aby przerazić ziemię.
22 Przestańcie *polegać* na człowieku, którego tchnienie *jest* w jego
nozdrzach. Za co bowiem ma być uznany?

3

1 Oto bowiem Pan, PAN zastępów, odbierze Jerozolimie i Judzie podporę i
laskę, wszelką podporę w chlebie i wszelką podporę w wodzie.
2 Mocarza i męża walecznego, sędziego i proroka, mędrca i starca;
3 Dowódcę pięćdziesiątki i dostojnika, doradcę, wybitnego rzemieślnika i
krasomówcę.
4 Książętami ustanowię chłopców, dzieci będą panować nad nimi.
5 Ludzie będą gnębić jeden drugiego, każdy swego bliźniego. Dziecko
powstanie przeciwko starcowi, a podły przeciwko dostojnikowi.
6 Gdy człowiek uchwyci się swego brata z domu swego ojca i *powie*: Masz
ubranie, bądź naszym wodzem, niech te ruiny będą pod twoją ręką;
7 Ten przysięgnie w tym dniu, mówiąc: Nie będę opatrywał *tych ran*; w
moim domu bowiem nie ma chleba ani ubrania; nie czyńcie mnie wodzem
ludu.
8 Bo Jerozolima upada, a Juda się wali, gdyż ich język i czyny są przeciwko
PANU, aby pobudzić do gniewu oczy jego majestatu.
9 Wyraz ich twarzy świadczy przeciwko nim; jak Sodoma ogłaszają swój
grzech, nie kryją *go*. Biada ich duszy! Gdyż sami na siebie sprowadzają
zło.
10 Powiedzcie sprawiedliwemu, że będzie mu dobrze, bo będzie spożywać
owoc swoich rąk.
11 Biada niegodziwemu! Będzie mu źle, odpłacą *mu* bowiem według
czynów jego rąk.
12 Ciemiężcami mego ludu są dzieci i kobiety nim rządzą. O ludu mój!
Twoi wodzowie cię zwodzą i niszczą drogę twoich ścieżek.
13 PAN powstał, aby się rozprawić, stoi, aby sądzić lud.

14 PAN stawi na sąd starszych swego ludu i ich książąt: Wy spustoszyliście
moją winnicę, w waszych domach znajduje się łup ubogich.
15 Po co miażdżycie mój lud i uciskacie oblicza ubogich? – mówi Pan BÓG
zastępów.
16 PAN powiedział: Ponieważ wynoszą się córki Syjonu i chodzą z
wyciągniętą szyją, uwodzą oczami, a chodząc, drepczą i pobrzękują
swoimi nogami;
17 Dlatego Pan ogoli wierzch głowy córek Syjonu i PAN obnaży ich nagość.
18 W tym dniu Pan odejmie ozdobne brzękadła *od ich stóp*, ich czepce i
księżyce;
19 Łańcuszki, bransolety i welony;
20 Czapeczki, ozdoby u nóg, opaski, naszyjniki i kolczyki;
21 Pierścionki i wisiorki na czołach;
22 Odświętne szaty, płaszcze, szale i torebki;
23 Zwierciadełka, bisior, turbany i narzutki.
24 I wtedy zamiast wonności będzie smród, zamiast pasa będzie rozdarcie,
zamiast upiętych włosów będzie łysina, zamiast szerokiej szaty będzie
przepasanie worem i zamiast piękna będzie oparzenie.
25 Twoi mężczyźni polegną od miecza i twoi mocarze – na wojnie.
26 Jej bramy zasmucą się i zapłaczą, a *ona*, spustoszona, usiądzie na ziemi.

4

1 W tym dniu siedem kobiet uchwyci się jednego mężczyzny, mówiąc:
Będziemy jadły swój chleb i ubierały się we własne ubranie, tylko niech
zwiemy się twoim imieniem, odejmij od nas hańbę.
2 W ten dzień latorośl PANA będzie piękna i chwalebna, a owoc ziemi
wyborny i wspaniały dla ocalałych spośród Izraela.
3 I stanie się tak, że ten, kto zostanie na Syjonie, i ten, kto pozostanie
w Jerozolimie, będą nazwani świętymi – każdy, kto jest zapisany wśród
żywych w Jerozolimie;
4 Gdy PAN obmyje brud córek Syjonu i oczyści duchem sądu i duchem
wypalenia krew Jerozolimy z jej wnętrza.
5 I PAN stworzy nad każdym miejscem zamieszkania góry Syjon i nad
każdym jej zgromadzeniem obłok i dym za dnia, a blask płonącego ognia
w nocy. Nad całą chwałą bowiem będzie osłona.
6 I będzie namiot, by za dnia *dawać* cień w upale; na schronienie i ukrycie
przed burzą i deszczem.

5

1 Zaśpiewam teraz mojemu umiłowanemu pieśń mego ukochanego o jego
winnicy. Mój umiłowany ma winnicę na urodzajnym pagórku.
2 Ogrodził ją, oczyścił z kamieni, zasadził szlachetną winorośl, zbudował
pośrodku niej wieżę i sporządził w niej tłocznię. I oczekiwał, że wyda
winogrona, ale *ona* wydała dzikie winogrona.
3 Teraz więc, mieszkańcy Jerozolimy i mężczyźni Judy, rozsądźcie, proszę,
między mną a moją winnicą.
4 Co jeszcze należało uczynić dla mojej winnicy, czego dla niej nie
uczyniłem? Dlaczego gdy oczekiwałem, że wyda winogrona, wydała ona
dzikie winogrona?

5 Oto oznajmię wam, co uczynię dla mojej winnicy: rozbiorę jej płot i będzie spustoszona, zniszczę jej ogrodzenie i będzie zdeptana.
6 I uczynię z niej pustkowie. Nie będzie przycinana ani okopywana, ale porośnie cierniem i ostem; chmurom także nakażę, aby nie spuszczały na nią deszczu.
7 Otóż winnicą PANA zastępów jest dom Izraela, a lud Judy jego rozkosznym szczepem. Oczekiwał sądu, a oto ucisk; *oczekiwał* sprawiedliwości, a oto krzyk.
8 Biada tym, którzy przyłączają dom do domu i pole dodają do pola, tak że nie ma już wolnego miejsca, tak jakby mieli sami mieszkać na ziemi!
9 Do moich uszu mówił PAN zastępów: Zaprawdę wiele domów spustoszeje, a wielkie i piękne *domy* będą bez mieszkańca.
10 Do tego dziesięć morgów winnicy wyda jeden bat, a *jeden* chomer ziarna wyda jedną efę.
11 Biada tym, którzy od wczesnego ranka wstają, by gonić za mocnym trunkiem, a tak trwają do wieczora, *aż* wino ich rozpala!
12 Na ich biesiadach *jest* harfa, lutnia, bęben, flet i wino. Lecz sprawy PANA nic ich nie obchodzą ani nie zważają na dzieła jego rąk.
13 Mój lud pójdzie więc w niewolę, bo nie ma poznania, a jego dostojnicy *będą* głodni i jego pospólstwo wyschnie z pragnienia.
14 Dlatego piekło rozszerzyło swą gardziel, rozwarło swoją paszczę bez miary. I do niego zstąpi jego szlachta i pospólstwo, jego zgiełk i weselący się.
15 W ten sposób zostanie upokorzony *prosty* człowiek, wielki człowiek *zostanie* poniżony i oczy wyniosłych zostaną poniżone.
16 Ale PAN zastępów będzie wywyższony przez *swój* sąd, a Święty Bóg okaże się święty w sprawiedliwości.
17 Baranki będą się paść według swego zwyczaju, a obcy pożywią się na opuszczonych polach bogaczy.
18 Biada tym, którzy ciągną nieprawość sznurami marności, a grzech – jakby powrozem wozu!
19 Tym, którzy mówią: Niech się pospieszy i niech przyspieszy swoje dzieło, abyśmy je widzieli, niech się przybliży i przyjdzie zamysł Świętego Izraela, abyśmy go poznali.
20 Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem; którzy ciemność uważają za światłość, a światłość za ciemność; którzy gorycz uważają za słodycz, a słodycz za gorycz!
21 Biada tym, którzy we własnych oczach uchodzą za mądrych i uważają się za roztropnych!
22 Biada tym, którzy są mocni w piciu wina i dzielni w mieszaniu mocnego napoju!
23 Tym, którzy za podarek usprawiedliwiają niegodziwego, a odejmują sprawiedliwym ich sprawiedliwość!
24 Dlatego jak ogień pożera ściernisko i jak płomień trawi plewy, *tak* ich korzeń będzie jak zgnilizna, a ich kwiat ku górze uleci jak proch. Odrzucili bowiem prawo PANA zastępów i wzgardzili słowem Świętego Izraela.
25 Zapłonął więc gniew PANA na jego lud, wyciągnął na niego swą rękę i uderzył go, aż góry zadrżały i trupy leżały jak gnój *rozrzucony* po ulicach.

Mimo tego wszystkiego jego gniew nie ustał, ale jego ręka jest jeszcze wyciągnięta.
26 I wzniesie on sztandar dla narodów z daleka, i zaświszcze na nie z krańców ziemi, a oto śpiesznie i prędko przybędą.
27 Nie *będzie* wśród nich ani spracowanego, ani potykającego; nie będzie drzemiącego ani śpiącego, nikomu nie rozluźni się pas na biodrach ani nie pęknie rzemyk u sandałów.
28 Ich strzały są ostre i wszystkie ich łuki napięte; kopyta ich koni są jak krzemień, a ich koła jak wicher.
29 Ich ryk jak ryk lwicy, będą ryczeć jak lwiątka. Będą zgrzytać i porywać łup, *z którym* uciekną i nikt im tego nie wyrwie.
30 W tym dniu będą ryczeć na nich jak szum morza. Gdy spojrzy się na ziemię, oto ciemność i ucisk, a na niebie przyćmi się światło.

6

1 W roku, w którym umarł król Uzjasz, widziałem Pana siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren jego szaty wypełnił świątynię.
2 Serafiny stały ponad nim, a każdy z nich miał po sześć skrzydeł: dwoma zakrywał swoją twarz, dwoma przykrywał swoje nogi, a dwoma latał.
3 I wołał jeden do drugiego: Święty, święty, święty, PAN zastępów. Cała ziemia jest pełna jego chwały.
4 I filary drzwi poruszyły się od głosu wołającego, a dom napełnił się dymem.
5 I powiedziałem: Biada mi! Już zginąłem; jestem bowiem człowiekiem o nieczystych wargach i mieszkam wśród ludu o nieczystych wargach, a moje oczy widziały Króla, PANA zastępów.
6 Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, mając w ręku rozżarzony węgiel, który wziął kleszczami z ołtarza;
7 I dotknął *nim* moich ust, i powiedział: Oto ten *węgiel* dotknął twoich warg; twoja nieprawość jest usunięta, a twój grzech zgładzony.
8 Potem usłyszałem głos Pana mówiącego: Kogo poślę i kto nam pójdzie? Wtedy odpowiedziałem: Oto jestem, poślij mnie.
9 A on powiedział: Idź i powiedz temu ludowi: Słuchajcie uważnie, ale nie rozumiejcie, patrzcie uważnie, ale nie poznawajcie.
10 Zatwardź serce tego ludu, uczyń jego uszy ciężkimi *do słuchania* i zaślep jego oczy, aby nie widział swoimi oczami, nie słyszał swoimi uszami i nie zrozumiał swoim sercem, aby nie nawrócił się i nie był uzdrowiony.
11 Wtedy zapytałem: Jak długo, Panie? A on odpowiedział: Aż miasta zostaną spustoszone i bez mieszkańca, domy bez ludzi, a ziemia zostanie doszczętnie spustoszona;
12 Aż PAN zapędzi ludzi daleko i będzie wielkie spustoszenie pośród ziemi.
13 Lecz zostanie w niej dziesiąta część, która powróci i ulegnie zniszczeniu. A jak po ścięciu terebintu lub dębu zostaje pień, *tak* samo będzie ze świętym potomstwem.

7

1 Za czasów Achaza, syna Jotama, syna Uzjasza, króla Judy, wyruszył Resin, król Syrii, wraz z Pekachem, synem Remaliasza, królem Izraela, przeciw Jerozolimie, aby z nią walczyć, lecz nie mógł jej zdobyć.

2 I doniesiono domowi Dawida: Syria zmówiła się z Efraimem. Wtedy
zadrżało jego serce i serce jego ludu, jak drżą od wiatru drzewa w lesie.
3 Wtedy PAN powiedział do Izajasza: Wyjdź teraz naprzeciw Achaza, ty
i Szear-Jaszub, twój syn, na koniec kanału górnej sadzawki przy drodze
pola folusznika;
4 I powiedz mu: Uważaj i bądź spokojny; nie bój się i niech twoje serce
nie lęka się z powodu dwóch niedopałków dymiących głowni, z powodu
zapalczywego gniewu Resina z Syrią oraz syna Remaliasza.
5 A ponieważ Syria, Efraim i syn Remaliasza uknuli przeciwko tobie zło,
mówiąc:
6 Wyruszmy przeciw Judzie i nastraszmy ją, zróbmy sobie w niej wyłom i
ustanówmy w niej królem syna Tabeela;
7 Tak mówi Pan BÓG: Nie stanie się to i nie dojdzie do tego.
8 Głową Syrii bowiem *jest* Damaszek, a głową Damaszku Resin; a po
sześćdziesięciu pięciu latach Efraim będzie tak rozbity, że *już* nie będzie
ludem.
9 A głową Efraima *jest* Samaria, głową zaś Samarii – syn Remaliasza. Jeśli
nie uwierzycie, na pewno się nie ostoicie.
10 Ponadto PAN powiedział do Achaza:
11 Proś dla siebie o znak od PANA, twego Boga, czy to z głębin, czy wysoko
w górze.
12 Wtedy Achaz odpowiedział: Nie będę prosił PANA ani wystawiał go na
próbę.
13 A on powiedział: Posłuchaj teraz, domu Dawida! Czy mało wam
naprzykrzać się ludziom, że naprzykrzacie się także mojemu Bogu?
14 Dlatego sam Pan da wam znak. Oto dziewica pocznie i urodzi syna, i
nazwie go Emmanuel.
15 Będzie on jadł masło i miód, aż będzie umiał odrzucać zło, a wybierać
dobro.
16 Zanim bowiem to dziecko będzie umiało odrzucać zło i wybierać dobro,
ziemia, którą się brzydzisz, zostanie opuszczona przez dwóch swoich
królów.
17 PAN sprowadzi na ciebie, na twój lud i na dom twego ojca dni, jakich nie
było od dnia, w którym Efraim odstąpił od Judy – za sprawą króla Asyrii.
18 I stanie się w tym dniu, że PAN zaświszcze na muchy, które są na
krańcach rzek Egiptu, i na pszczoły, które są w ziemi Asyrii.
19 I przybędą, i wszystkie obsiądą puste doliny i rozpadliny skalne,
wszelkie krzaki kolczaste i wszelkie krzewy.
20 W tym dniu Pan ogoli wynajętą brzytwą – tymi, którzy są za rzeką, *czyli*
królem Asyrii – głowę i włosy na nogach, także i brodę obetnie.
21 I stanie się w tym dniu, że człowiek będzie hodował jedną krowę i dwie
owce.
22 A dzięki obfitemu udojowi mleka będzie jadł masło. Każdy bowiem, kto
pozostanie w ziemi, będzie jadł masło i miód.
23 Stanie się też w tym dniu, że każde miejsce, gdzie rosło tysiąc winorośli
wartości tysiąca srebrników, zarośnie ostem i cierniem.
24 Wtedy ze strzałami i z łukiem będą tam chodzić, bo cała ziemia zarośnie
ostem i cierniem.

25 A na wszystkie góry, które uprawiano motyką, nie dojdzie strach przed ostem i cierniem. Ale będą *przeznaczone* na pastwisko dla wołów i do deptania przez trzodę.

8

1 I PAN powiedział do mnie: Weź sobie wielką księgę i napisz w niej ludzkim pismem: Maherszalalchaszbaz.
2 Wziąłem sobie wtedy za wiernych świadków Uriasza, kapłana, i Zachariasza, syna Jeberechiasza.
3 Potem zbliżyłem się do prorokini, a ona poczęła i urodziła syna. I PAN powiedział do mnie: Nazwij go: Maherszalalchaszbaz.
4 Zanim bowiem to dziecko nauczy się wołać: Mój ojcze i moja matko, bogactwa Damaszku i łupy Samarii zostaną wywiezione przed króla Asyrii.
5 Ponadto PAN powiedział do mnie:
6 Ponieważ ten lud wzgardził wodami Siloe, które płyną łagodnie, a chlubi się Resinem i synem Remaliasza;
7 Oto Pan sprowadzi na niego wody rzeki, gwałtowne i obfite – króla Asyrii i całą jego chwałę. Wystąpi ze wszystkich swoich strumieni i wyleje ze wszystkich swoich brzegów.
8 Wedrze się do Judy, zaleje i rozejdzie się, aż dosięgnie szyi; a jego rozpostarte skrzydła napełnią szerokość twojej ziemi, Emmanuelu!
9 Zbierajcie się, ludy, a zostaniecie zgniecione, nakłońcie ucha, wszyscy z dalekich ziem: Przepaszcie się, a zostaniecie zmiażdżeni; przepaszcie się, a zostaniecie zmiażdżeni.
10 Obmyślajcie plan, a będzie udaremniony; wypowiedzcie słowo, a nie ostoi się, bo Bóg jest z nami.
11 Tak bowiem PAN powiedział do mnie, gdy chwycił mnie za rękę, i przestrzegł mnie, abym nie kroczył drogą tego ludu:
12 Nie mówcie: sprzysiężenie, kiedy ten lud mówi: sprzysiężenie; nie bójcie się tego, czego on się boi, ani się nie lękajcie.
13 PANA zastępów – jego uświęcajcie; *niech* on *będzie* waszą bojaźnią i on waszą trwogą.
14 On będzie *dla was* świątynią, ale kamieniem potknięcia i skałą zgorszenia dla obu domów Izraela, pułapką i sidłem dla mieszkańców Jerozolimy.
15 I wielu z nich się potknie, upadnie i rozbije, będą usidleni i pojmani.
16 Zawiąż to świadectwo, zapieczętuj prawo wśród moich uczniów.
17 I będę czekał na PANA, który ukrył swoje oblicze przed domem Jakuba, i będę go oczekiwać.
18 Oto ja i dzieci, które PAN mi dał, jesteśmy znakami i cudami w Izraelu od PANA zastępów, który mieszka na górze Syjon.
19 A gdy będą wam mówić: Radźcie się czarowników i wróżbitów, którzy szepcą i mruczą, *powiedzcie*: *Czyż* lud nie powinien *radzić się* swego Boga? *Czy ma się radzić* umarłych w sprawie żywych?
20 Do prawa i do świadectwa! Jeśli nie będą mówić według tego słowa, to w nim nie ma żadnej światłości.
21 A będą się tułali *po ziemi*, uciskani i wygłodzeni; a cierpiąc głód, będą się złościć i złorzeczyć swemu królowi oraz swemu Bogu, spoglądając ku górze.

22 I spojrzą na ziemię, a oto ucisk i ciemność, mrok i cierpienie, i będą
zapędzeni w ciemności.

9

1 Mrok jednak nie będzie taki, jak *był* w czasie jej ucisku, gdy *Bóg* dotknął
ziemię Zebulona i ziemię Neftalego, ani *jak* potem, *gdy* trapił ją przy drodze
morskiej za Jordanem, w Galilei pogan.
2 Lud, który chodził w ciemności, ujrzał wielką światłość, a mieszkającym
w ziemi cienia śmierci zajaśniała światłość.
3 Rozmnożyłeś ten naród, ale nie zwiększyłeś radości. Będą się jednak
radować przed tobą, jak się radują w czasie żniwa, jak się radują przy
podziale łupów;
4 Gdyż złamałeś jarzmo jego ciężaru i laskę jego ramienia, pręt jego
ciemięzcy, jak za dni Midianitów.
5 Każdej bitwie wojowników towarzyszą trzask i szaty zbroczone krwią,
lecz tej – spalenie i ogień.
6 Dziecko bowiem narodziło się nam, syn został nam dany. Na jego
ramieniu spocznie władza, a nazwą go imieniem: Cudowny, Doradca, Bóg
Mocny, Ojciec Wieczności, Książę Pokoju;
7 A rozszerzeniu jego władzy i pokoju nie będzie końca, *zasiądzie* na
tronie Dawida i nad jego królestwem, aż je ustanowi i utwierdzi sądem
i sprawiedliwością, odtąd i na wieki. Dokona tego gorliwość PANA
zastępów.
8 Pan posłał słowo do Jakuba i spadło na Izraela.
9 Pozna je cały lud, Efraim i mieszkańcy Samarii, którzy mówią w pysze i
wyniosłości serca:
10 Cegły rozsypały się, ale *my* będziemy budować ciosanym kamieniem.
Wycięto sykomory, ale *my* zastąpimy *je* cedrami.
11 PAN wywyższy wrogów Resina przeciwko niemu i zjednoczy jego
nieprzyjaciół;
12 Syryjczyków z przodu i Filistynów z tyłu; i pożrą Izraela całą paszczą.
Mimo tego wszystkiego jego gniew nie ustał, ale jego ręka jest jeszcze
wyciągnięta.
13 Lud bowiem nie nawraca się do tego, który go bije, ani nie szuka PANA
zastępów;
14 Dlatego PAN odetnie Izraelowi głowę i ogon, gałąź i sitowie, w jednym
dniu.
15 Starzec i dostojnik – to głowa, a prorok, który uczy kłamstwa – to ogon.
16 Przywódcy tego ludu stali się bowiem zwodzicielami, a ci, którym
przewodzą, giną.
17 Dlatego Pan nie ucieszy się z jego młodzieńców i nie zlituje się nad jego
sierotami i wdowami. Wszyscy bowiem są obłudni i niegodziwi, a każde
usta mówią sprośności. Mimo tego wszystkiego jego gniew nie ustał, ale
jego ręka jest jeszcze wyciągnięta.
18 Niegodziwość bowiem płonie jak ogień, pożre głogi i ciernie, potem
zapali się w gęstwinach lasu, skąd jak dym unoszą się.
19 Od gniewu PANA zastępów zaćmi się ziemia, a ten lud będzie jak strawa
dla ognia. Nikt nie oszczędzi swego brata.

20 A porwie, co *znajduje się* po prawej stronie, ale nadal będzie głodny; zje, co z lewej, ale nie nasyci się. Każdy z nich będzie pożerać ciało swego ramienia;
21 Manasses – Efraima, a Efraim – Manassesa, a obaj razem *będą* przeciwko Judzie. Mimo tego wszystkiego jego gniew nie ustał, ale jego ręka *jest* jeszcze wyciągnięta.

10

1 Biada tym, którzy wydają niesprawiedliwe ustawy, i tym, którzy wypisują dekrety ucisku;
2 Aby odepchnąć ubogiego od sądu i pozbawić sprawiedliwości ubogich mego ludu, aby wdowy stały się ich łupem i aby mogli ograbiać sieroty.
3 A co uczynicie w dniu nawiedzenia i spustoszenia, który przyjdzie z daleka? Do kogo będziecie uciekać się o pomoc? I gdzie zostawicie swoją chwałę?
4 Beze mnie skulą się wśród więźniów, upadną wśród zabitych. Mimo tego wszystkiego jego gniew nie ustał, ale jego ręka jest jeszcze wyciągnięta.
5 Ach, Asyryjczyk, rózga mego gniewu; w jego ręku jest kij mojego oburzenia.
6 Wyślę go przeciw obłudnemu narodowi, przeciw ludowi mojego gniewu przykażę mu, aby zebrał łup i zdobycz, aby zdeptał go, jak błoto na ulicach.
7 Lecz on nie tak będzie mniemał i jego serce nie będzie tak myślało, ponieważ w swoim sercu umyślił wytracić i wytępić niemało narodów.
8 Mówi bowiem: Czyż moi książęta nie są królami?
9 Czy Kalno nie jest jak Karkemisz? Czy Chamat nie jest jak Arpad? Czy Samaria nie jest jak Damaszek?
10 Jak moja ręka dosięgła królestw bożków, chociaż ich bożki *przewyższały* te w Jerozolimie i Samarii;
11 Czyż nie uczynię z Jerozolimą i jej bożkami tak, jak uczyniłem z Samarią i jej bożkami?
12 I stanie się, że gdy Pan dokona całego swojego dzieła nad górą Syjonu i nad Jerozolimą, ukarzę owoc wyniosłego serca króla Asyrii i pychę jego zuchwałych oczu.
13 Mówi bowiem: Dokonałem *tego* mocą swojej ręki i własną mądrością, bo jestem mądry. Zniosłem granice narodów, zabrałem ich skarby i powaliłem mieszkańców jak mocarz.
14 Moja ręka sięgnęła po bogactwo narodów jak do gniazda. A jak się zbiera porzucone jajka, tak ja zgarnąłem całą ziemię; i nikt nawet skrzydłem nie poruszył, nie otworzył dzioba ani nie pisnął.
15 Czy chełpi się siekiera wobec tego, który nią rąbie? Czy wynosi się piła nad tego, który nią piłuje? Jak gdyby rózga wywijała tym, który ją podnosi, jak gdyby kij podnosił się, jakby nie był drewnem.
16 Dlatego Pan, PAN zastępów, ześle wycieńczenie na jego opasłych, a pod jego chwałą rozpali ogień, jakby płonący ogień.
17 A Światłość Izraela będzie ogniem, a jego Święty – płomieniem, który spali i strawi jego ciernie i osty w jednym dniu.
18 Strawi także wspaniałość jego lasu i urodzajnych pól, od duszy aż do ciała, i stanie się tak jak *wtedy*, gdy chorąży ucieka ze strachu.
19 A pozostałych drzew jego lasu będzie tak niewiele, że nawet dziecko będzie mogło je spisać.

20 I w tym dniu stanie się, że resztka Izraela i ci, którzy ocaleli z domu
Jakuba, nie będą już polegać na tym, który ich bije, lecz będą prawdziwie
polegać na PANU, Świętym Izraela.
21 Resztka zawróci, resztka Jakuba, do Boga mocnego.
22 Bo choćby twój lud, Izraelu, był jak piasek morski, *tylko* resztka z niego
powróci. Postanowione wytracenie będzie opływało w sprawiedliwość.
23 Pan BÓG zastępów dokona bowiem postanowionego wytracenia pośród
całej tej ziemi.
24 Dlatego tak mówi Pan BÓG zastępów: Mój ludu, który mieszkasz na
Syjonie, nie bój się Asyryjczyka. Uderzy cię rózgą i swą laskę podniesie na
ciebie, *tak jak* Egipt.
25 Jeszcze chwila bowiem, a skończy się mój gniew i moja zapalczywość –
ku ich zniszczeniu.
26 I PAN zastępów wzbudzi bicz na niego, jak podczas porażki Midianitów
przy skale Oreba, i podniesie swą laskę tak, jak ją *podniósł* nad morzem,
w Egipcie.
27 I stanie się w tym dniu, że jego brzemię zostanie zdjęte z twoich ramion
i jego jarzmo z twojej szyi, a to jarzmo zostanie zniszczone z powodu
namaszczenia.
28 Przybył do Ajjat, przeszedł przez Migron, w Mikmas zostawił swój oręż.
29 Przeszyli przełęcz, w Geba zanocowali; zlękła się Rama, uciekła Gibea
Saula.
30 Podnieś swój głos, córko Gallim! Niech słyszą w Laisz, biedny Anatot!
31 Madmena ustąpiła, mieszkańcy Gabim szykują się *do ucieczki*.
32 Jeszcze przez dzień zostanie w Nob, potrząśnie swoją ręką przeciwko
córce Syjonu, wzgórzu Jerozolimy.
33 Oto Pan, PAN zastępów odetnie latorośle gwałtownie. Wznoszące się
wysoko zostaną ścięte, a wyniosłe będą poniżone.
34 Wytnie także gęstwiny lasu siekierą, a Liban upadnie od wielmożnego.

11

1 I wyjdzie gałązka z pnia Jessego, a latorośl z jego korzenia wyrośnie.
2 I spocznie na nim Duch PANA, duch mądrości i rozumu, duch rady i
mocy, duch poznania i bojaźni PANA.
3 I będzie czujny w bojaźni PANA, nie będzie sądził według tego, co oczy
widzą, ani karał według tego, co uszy słyszą.
4 Ale w sprawiedliwości będzie sądził ubogich, a w prawości będzie
rozstrzygał sprawy cichych na ziemi. Uderzy ziemię rózgą swoich ust,
a tchnieniem swoich warg zabije niegodziwego.
5 Sprawiedliwość będzie pasem jego bioder, a prawda pasem jego lędźwi.
6 I wilk będzie przebywał z barankiem, a lampart będzie leżał przy
koźlęciu; także cielę i młody lew, i tuczne bydło będą razem; a małe
dziecko będzie je prowadziło.
7 Krowa i niedźwiedzica razem będą się pasły, ich młode będą leżały
razem, a lew, jak wół, będzie jeść słomę.
8 Niemowlę będzie się bawić nad jamą żmii; a dziecko włoży swą rękę do
nory jadowitego węża.
9 Nie będą wyrządzać krzywdy ani zabijać na całej mojej świętej górze,
bo ziemia będzie napełniona poznaniem PANA, tak jak wody okrywają
morze.

10 W tym dniu korzeń Jessego będzie stać jako sztandar dla narodów. Poganie będą się do niego zwracać, a jego odpoczynek będzie cudowny.
11 Stanie się też w tym dniu, że Pan ponownie wyciągnie swą rękę, aby wykupić resztkę swego ludu, który pozostanie, z Asyrii i Egiptu, z Patros i Chus, z Elamu i Szinearu, i z Chamat, i wysp morskich.
12 I podniesie sztandar dla narodów, i zgromadzi wygnańców z Izraela, a rozproszonych z Judy zbierze z czterech krańców ziemi.
13 Ustanie zazdrość Efraima, a nieprzyjaciele Judy zostaną wytraceni. Efraim nie będzie zazdrościł Judzie, a Juda nie będzie trapił Efraima;
14 Ale polecą na ramionach Filistynów ku zachodowi, razem złupią narody na wschodzie; na Edomitów i Moabitów położą swą rękę, a synowie Amona będą im posłuszni.
15 I PAN zniszczy odnogę morza Egiptu i swoim potężnym wiatrem potrząśnie swoją ręką nad rzeką, uderzy jej siedem strumieni i sprawi, że będą przez nią przechodzić w obuwiu.
16 Tak powstanie droga dla resztki jego ludu, który pozostanie z Asyrii, jak powstała dla Izraela w tym dniu, kiedy wychodził z ziemi Egiptu.

12

1 I w tym dniu powiesz: Wysławiać cię będę, PANIE, bo choć gniewałeś się na mnie, odwróciłeś swój gniew i pocieszyłeś mnie.
2 Oto Bóg jest moim zbawieniem, zaufam i nie będę się lękał, gdyż JEHOWA BÓG jest moją mocą i *moją* pieśnią; i on stał się moim zbawieniem.
3 Z radością więc będziecie czerpać wodę ze zdrojów zbawienia.
4 W tym dniu powiecie: Wysławiajcie PANA, wzywajcie jego imienia, rozgłaszajcie wśród ludów jego dzieła, przypominajcie, że jego imię jest wywyższone.
5 Śpiewajcie PANU, gdyż uczynił wielkie rzeczy. Niech będzie o tym wiadomo w całej ziemi.
6 Wykrzykuj i śpiewaj, mieszkanko Syjonu! Wielki bowiem *jest* pośród ciebie Święty Izraela.

13

1 Brzemię Babilonu, które widział Izajasz, syn Amosa.
2 Na wysokiej górze wznieście sztandar, podnieście na nich głos, machajcie ręką, aby weszli w bramy książąt.
3 Ja nakazałem swoim poświęconym, wezwałem też swoich mocarzy *do okazywania* mojego gniewu, tych, którzy radują się z mojego majestatu.
4 Odgłosy zgrai na górach jakby licznego ludu, odgłosy zgiełku królestw, zgromadzonych narodów. PAN zastępów gromadzi wojsko na wojnę.
5 Przybywają z dalekiej ziemi, z krańców nieba, PAN i narzędzia jego zapalczywości, aby spustoszyć całą ziemię.
6 Zawódźcie, bo bliski jest dzień PANA; przyjdzie jak spustoszenie od Wszechmocnego.
7 Dlatego wszelkie ręce opadną, a każde serce człowieka struchleje.
8 I będą przerażeni: ogarną ich skurcze i boleści, będą wić się z bólu jak rodząca kobieta. Jeden na drugiego spojrzy z osłupieniem, ich twarze będą podobne do płomieni.

9 Oto dzień PANA nadchodzi, okrutny, w zapalczywości i srogim gniewie, aby zamienić tę ziemię w pustynię i wytępić z niej grzeszników.
10 Gwiazdy nieba bowiem i ich konstelacje nie będą jaśniały swoim światłem. Słońce się zaćmi, gdy tylko wzejdzie, a księżyc nie zabłyśnie swoim światłem.
11 I ukarzę świat za jego zło i niegodziwych za ich nieprawość; położę kres pysze zuchwałych i poniżę wyniosłość okrutników.
12 Uczynię człowieka droższym niż czyste złoto, a nawet droższym niż złoto z Ofiru.
13 Dlatego zatrząsnę niebem, a ziemia ruszy się ze swego miejsca pod zapalczywością PANA zastępów i w dniu jego srogiego gniewu.
14 I będzie jak spłoszona sarna i jak trzoda, której nikt nie gromadzi: każdy powróci do swego ludu i każdy ucieknie do swojej ziemi.
15 Każdy, kogo znajdą, zostanie przebity; a każdy, kto się do nich przyłączy, polegnie od miecza.
16 Ich dzieci będą roztrzaskane na ich oczach, ich domy będą splądrowane, a ich żony – zgwałcone.
17 Oto pobudzę przeciwko nim Medów, którzy o srebro nie będą dbać, a w złocie nie będą się lubować.
18 Ich łuki roztrzaskają młodzieńców, nie zlitują się nad płodem łona, ich oko nie przepuści dzieciom.
19 I Babilon, ozdoba królestw i chluba majestatu Chaldejczyków, stanie się jak Sodoma i Gomora, kiedy Bóg je zniszczył.
20 Nie będzie nigdy więcej zamieszkany ani zasiedlony z pokolenia na pokolenie; Arab nie rozbije tam namiotu ani pasterze nie odpoczną tam *z trzodami*.
21 Ale dziki zwierz pustyni będzie tam odpoczywać, a ich domy będą pełne wyjących bestii; zamieszkają tam sowy, a kozice będą tam podskakiwać.
22 Straszne bestie wysp będą wyć w ich opuszczonych domach, a smoki w ich wspaniałych pałacach. Jego czas jest bliski, jego dni nie będą przedłużone.

14

1 PAN bowiem zlituje się nad Jakubem i znowu wybierze Izraela, i osadzi ich w ich własnej ziemi. Cudzoziemcy przyłączą się do nich i przystaną do domu Jakuba.
2 Wezmą ich narody i przyprowadzą do ich miejsca. A dom Izraela weźmie ich w posiadanie w ziemi PANA jako sługi i służące. I będą trzymać w niewoli tych, u których byli w niewoli, i będą panować nad swoimi ciemiężcami.
3 W tym dniu, kiedy PAN da ci odpoczynek po twojej udręce, po twoim strachu i po twojej ciężkiej niewoli, w którą zostałeś podbity;
4 Podejmiesz tę przypowieść przeciw królowi Babilonu i powiesz: O jakże ustał ciemiężca! Jakże ustało złote miasto!
5 PAN złamał kij niegodziwych i berło panujących;
6 Tego, który smagał ludzi z wściekłością nieustannymi ciosami, który panował w gniewie *nad* narodami i dręczył bez litości.
7 *Teraz* cała ziemia odpoczywa i jest spokojna, *wszyscy* głośno śpiewają;
8 Nawet cyprysy radują się z powodu ciebie, a także cedry Libanu, *mówiąc*: *Odkąd* ległeś, żaden drwal nie powstał przeciwko nam.

9 Piekło w dole poruszyło się przez ciebie, by wyjść ci na spotkanie; dla ciebie obudziło umarłych, wszystkich książąt ziemi; rozkazało wszystkim królom narodów powstać ze swoich tronów.
10 Ci wszyscy odezwą się i powiedzą ci: Czyż zasłabłeś jak i my? Czy stałeś się podobny do nas?
11 Strącono do piekła twój przepych i dźwięk twojej lutni. Twoim posłaniem jest robactwo, robactwo też jest twoim przykryciem.
12 O jakże spadłeś z nieba, Lucyferze, synu jutrzenki! Powalony jesteś aż na ziemię, ty, który osłabiałeś narody!
13 Ty bowiem mówiłeś w swoim sercu: Wstąpię do nieba, ponad gwiazdy Boga wywyższę swój tron. Zasiądę na górze zgromadzenia, na krańcach północy;
14 Wzniosę się nad szczyty obłoków, będę równy Najwyższemu.
15 Lecz zostaniesz strącony aż do piekła, do krańców dołu.
16 Ci, którzy cię ujrzą, będą patrzeć na ciebie i zastanawiać się nad tobą, *mówiąc*: Czy to ten, który wprawił w drżenie ziemię i trząsł królestwami?
17 Ten, który świat zamienił w pustynię i zniszczył jego miasta, a swoich więźniów nie wypuścił z ciemnicy?
18 Wszyscy królowie narodów, wszyscy oni spoczywają w chwale, każdy w swoim domu.
19 Ale ty zostałeś wyrzucony ze swego grobu jak obrzydła latorośl, *jak* szata zabitych, których przeszyto mieczem, którzy zstępują do kamiennego dołu, zdeptani jak padlina.
20 Nie będziesz uczestniczył wraz z nimi w pogrzebie, bo zniszczyłeś swoją ziemię i wymordowałeś swój lud. Potomstwo złoczyńców nie będzie wspominane na wieki.
21 Przygotujcie rzeź dla jego synów z powodu nieprawości ich ojców, aby nie powstali ani nie odziedziczyli ziemi, ani nie pokryli powierzchni ziemi miastami.
22 Powstanę bowiem przeciwko nim, mówi PAN zastępów, a zniszczę z Babilonu imię, resztkę, syna i wnuka, mówi PAN;
23 I uczynię go siedliskiem bąków i stawami wodnymi. I wymiotę go miotłą spustoszenia, mówi PAN zastępów.
24 Przysiągł PAN zastępów, mówiąc: Zaprawdę, jak obmyśliłem, tak będzie, a jak postanowiłem, tak się stanie;
25 Złamię Asyryjczyka w mojej ziemi i na moich górach zdepczę go. Wtedy spadnie z nich jego jarzmo i jego brzemię spadnie z ich ramion.
26 To jest powzięty zamiar co do całej ziemi i to jest ręka wyciągnięta nad wszystkie narody.
27 Skoro PAN zastępów postanowił, któż to udaremni? Jego ręka jest wyciągnięta, któż ją odwróci?
28 W roku, w którym umarł król Achaz, stało się takie *oto* proroctwo:
29 Nie raduj się, cała ziemio Filisteo, z tego, że został złamany kij tego, który cię bił, bo z korzenia węża wyjdzie żmija, jego płodem *będzie* ognisty smok latający.
30 Pierworodni nędzarzy będą się paść, a ubodzy odpoczną bezpiecznie. Lecz twój korzeń wytępię głodem, a zabiję twoją resztkę.
31 Zawódź, bramo! Krzycz, miasto! Ty, cała Filisteo, już się rozpłynęłaś. Od północy bowiem nadciąga dym i nikt nie będzie stronił od jego szeregów.

32 I cóż odpowiedzieć posłom narodu? *To*, że PAN ugruntował Syjon i w nim będą się chronić ubodzy jego ludu.

15

1 Brzemię Moabu. Ponieważ w nocy Ar-Moab został zburzony i spustoszony, ponieważ w nocy Kir-Moab został zburzony i spustoszony;
2 Wstąpił do Bajit i do Dibonu, na wyżyny, by płakać. Moab będzie lamentować nad Nebo i Medebą; wszystkie ich głowy będą ogolone, a każda broda będzie obcięta.
3 Na jego ulicach przepasują się worem; na jego dachach i placach każdy będzie zawodził, rozpływając się we łzach.
4 Cheszbon i Eleale będą krzyczeć, a ich głos będzie słychać aż w Jahaza. Dlatego uzbrojeni wojownicy Moabu będą biadać, a dusza każdego rozrzewni się w sobie.
5 Moje serce jęczy *nad* Moabem, jego uchodźcy *uciekną* aż do Zoar *jak* jałowica trzyletnia; bo drogą pod górę do Luchit pójdą z płaczem, a na drodze do Choronaim podniosą krzyk *z powodu* klęski.
6 Wody Nimrim staną się bowiem pustkowiem, bo trawa uschła, zieleń zwiędła, nie ma nic zielonego.
7 Dlatego swój majątek i to, co zgromadzili, przenoszą nad Potok Wierzbowy.
8 Bo krzyk obiega granicę Moabu, aż do Eglaim jego lament i aż do Beer-Elim jego zawodzenie;
9 Ponieważ wody Dimonu będą pełne krwi, gdyż sprowadzę na Dimon jeszcze więcej – lwy na tych, którzy uszli z Moabu i na resztkę tej ziemi.

16

1 Poślijcie baranki, władcy ziemi, od Sela aż do pustyni, do góry córki Syjonu.
2 Bo inaczej jak ptak wędrowny i z gniazda wypłoszony będą córki Moabu przy brodach Arnonu.
3 Naradź się, rozstrzygnij sprawę; rozłóż swój cień w pełne południe jak w nocy; ukryj wygnańców, nie wydawaj tułacza.
4 Niech mieszkają u ciebie moi wygnańcy, Moabie; bądź ich schronieniem przed grabieżcą. Ustanie bowiem gnębiciel, przeminie grabieżca, a ciemięzca zostanie zgładzony z ziemi.
5 I tron będzie utwierdzony dzięki miłosierdziu; zasiądzie na nim w prawdzie, w przybytku Dawida, ten, który będzie sądził i dbał o prawo, i niezwłocznie wymierzy sprawiedliwość.
6 Słyszeliśmy o pysze Moabu, że jest bardzo pyszny, o jego zuchwałości, wyniosłości i gniewie. *Lecz* jego zamiary nie dojdą do skutku.
7 Dlatego Moab będzie zawodzić nad Moabem, wszyscy będą zawodzić. Nad gruntami *miasta* Kir-Chareset będą wzdychać, mówiąc: Już są zniszczone.
8 Spustoszone są bowiem pola Cheszbonu i winorośl Sibmy. Władcy narodów stratowali najwyborniejsze jej latorośle, które sięgały aż do Jazer, a szerzyły się na pustyni; jej latorośle rozłożyły się i przeszły morze.
9 Dlatego jak opłakuję Jazer, będę opłakiwał winorośl Sibmy. Zroszę cię swymi łzami, Cheszbonie i Eleale, bo na twój letni owoc i na twoje żniwo padł okrzyk wojenny.

10 Znikło wesele i znikła radość z urodzajnego pola; w winnicach nie
będzie śpiewania ani okrzyku. Nie będzie się tłoczyć wina w tłoczniach;
powstrzymałem okrzyki.
11 Dlatego moje wnętrze będzie jęczeć nad Moabem jak harfa, a moje serce
nad Kir-Chares.
12 I stanie się, gdy się okaże, że Moab się męczył na wyżynie, że wejdzie
on do swojej świątyni, aby się modlić, ale nie przemoże.
13 To jest słowo, które PAN niegdyś powiedział o Moabie.
14 Ale teraz PAN powiedział: Po trzech latach, liczonych jak lata najemnika,
chwała Moabu zostanie wzgardzona wraz z całym *jego* wielkim tłumem,
a *jego* resztka *będzie* bardzo mała i bezsilna.

17

1 Brzemię Damaszku. Oto Damaszek przestanie być miastem, a stanie się
rumowiskiem.
2 Miasta Aroeru *będą* opuszczone. Będą dla trzód, by się *tam* kładły, a nikt
ich nie spłoszy.
3 Nastąpi koniec twierdzy Efraima i królestwa Damaszku. A z resztką Syrii
będzie jak z chwałą synów Izraela, mówi PAN zastępów.
4 I stanie się w tym dniu tak, *że* chwała Jakuba zmaleje, a jego tłuste ciało
schudnie.
5 I będzie tak jak *wtedy*, gdy żniwiarz zbiera zboże, a jego ramię ścina
kłosy; będzie jak ten, co zbiera kłosy w dolinie Refaim.
6 Pozostanie na nim jednak pokłosie, jak przy otrząsaniu drzewa oli-
wnego: dwie lub trzy oliwki *zostaną* na samym wierzchołku drzewa, a
cztery lub pięć na urodzajnych gałęziach, mówi PAN, Bóg Izraela.
7 W tym dniu człowiek spojrzy na swego Stwórcę i jego oczy będą
spoglądać na Świętego Izraela.
8 A nie popatrzy *więcej* na ołtarze, dzieło swoich rąk, ani nie będzie
patrzeć *na to*, co uczyniły jego palce ani na gaje, ani na posągi.
9 W tym dniu jego miasta warowne będą jak porzucony konar i sucha
gałąź, które opuścili przed synami Izraela – i będzie spustoszenie.
10 A ponieważ zapomniałeś o Bogu twojego zbawienia i nie pamiętałeś o
skale twojej mocy, to *choć* zasadzasz rozkoszne sadzonki i sadzisz obce
winorośle;
11 I w dniu sprawiasz, że sadzonka rośnie, i rano doprowadzasz swój siew
do rozkwitu, w dniu żniwa będziesz żąć mnóstwo smutku i nieuleczalnej
rozpaczy.
12 Biada tłumom licznych ludów, *które* huczą jak rozhukane morze, i
zgiełkowi narodów, które szumią jak szum wód gwałtownych!
13 Narody szumią jak szum wielkich wód, ale PAN je zgromi i uciekną
daleko gnane wiatrem jak plewy na górach i jak biegacz stepowy przed
wichurą.
14 Oto w porze wieczornej trwoga, a nim nadejdzie poranek, już go nie *ma*.
Taki jest dział tych, którzy nas łupią, i los tych, którzy nas plądrują.

18

1 Biada ziemi, którą zacieniają skrzydła, *ziemi* leżącej za rzekami Etiopii;
2 Która wysyła posłów przez morze w łodziach z sitowia po
wodach, mówiąc: Idźcie, prędcy posłańcy, do narodu rozszarpanego i

splądrowanego, do ludu, który budzi grozę, odkąd istnieje, do narodu zdeptanego do szczętu, którego ziemię rozrywają rzeki.
3 Wszyscy mieszkańcy świata i osiedleńcy ziemi, zobaczycie, jak sztandar zostanie wzniesiony na górach, i usłyszycie, gdy zadmą w trąby.
4 Tak bowiem mówi PAN do mnie: Będę spokojny i będę przypatrywać się z mojego przybytku – jak pogodne ciepło po deszczu, jak obłok rosy w upalne żniwo.
5 Bo przed żniwem, gdy puszczą pączki, a kwiat wyda dojrzewające cierpkie grono, wtedy obetnie gałązki nożami i gałęzie usunie i obetnie.
6 I będą pozostawione wszystkie razem ptakom górskim i zwierzętom polnym. Ptaki spędzą na nich lato, a wszystkie zwierzęta polne na nich przezimują.
7 W tym czasie będzie przyniesiony dar PANU zastępów od ludu rozszarpanego i splądrowanego, od ludu budzącego grozę, odkąd istnieje aż do dziś, od narodu do szczętu zdeptanego, którego ziemię rozrywały rzeki, na miejsce imienia PANA zastępów, na górę Syjon.

19

1 Brzemię Egiptu. Oto PAN jedzie na lekkim obłoku i przybędzie do Egiptu. Zadrżą przed nim bożki Egiptu, a serce Egiptu stopnieje w jego wnętrzu.
2 Podburzę Egipcjan przeciw Egipcjanom, tak że każdy będzie walczyć przeciwko swemu bratu i każdy przeciwko swemu bliźniemu, miasto przeciwko miastu, królestwo przeciwko królestwu.
3 I osłabnie duch Egiptu, a jego zamiar obrócę wniwecz. I będą się radzić bożków i zaklinaczy, czarowników i wróżbitów.
4 I wydam Egipcjan w ręce okrutnego pana, a srogi król będzie panować nad nimi, mówi Pan, PAN zastępów.
5 I zginą wody z morza, a rzeka opadnie i wyschnie.
6 Ustaną rzeki, opadną i powysychają potoki ujęte groblami, a trzcina i sitowie powiędną.
7 Trawa przy brzegach potoków i przy ich ujściu oraz wszelki zasiew przy potokach wyschną i wyginą, i już ich nie będzie.
8 Rybacy będą się smucić, będą lamentować wszyscy, którzy w rzece zarzucają wędkę, i ci, którzy rozciągają sieci na wodzie, będą rozpaczać.
9 Zawiedzeni będą też ci, którzy uprawiają wyborny len, i ci, którzy tkają sieci.
10 Będą przygnębieni swoim losem wszyscy, którzy robią stawy do hodowli ryb.
11 Doprawdy, książęta Soanu są głupcami, zgłupiała rada mądrych doradców faraona. Jak możecie mówić do faraona: Jestem synem mędrców, synem starożytnych królów?
12 Gdzie teraz są twoi mędrcy? Niech ci teraz oznajmią, jeśli wiedzą, co PAN zastępów postanowił wobec Egiptu.
13 Zgłupieli książęta Soanu, zwiedzeni są książęta Nof; zwiedli Egipt naczelnicy jego rodów.
14 PAN umieścił pośród nich wypaczonego ducha, a oni sprawili, że Egipt zbłądził w każdej swojej sprawie, tak jak błądzi wymiotujący pijak.
15 I nie będzie żadnego dzieła w Egipcie, którego będą mogły dokonać głowa lub ogon, gałąź lub sitowie.

16 W tym dniu Egipt będzie podobny do kobiet, bo będzie się lękać i drżeć
przed ręką PANA zastępów, którą podniesie przeciwko niemu.
17 Ziemia Judy stanie się postrachem dla Egiptu. Każdy, kto o niej wspomni,
będzie się lękał z powodu zamiaru, który powziął przeciwko niemu PAN
zastępów.
18 W tym dniu w ziemi Egiptu będzie pięć miast mówiących językiem
Kanaanu i przysięgających na PANA zastępów, a jedno z nich będzie
nazwane Miastem Spustoszenia.
19 W tym dniu będzie ołtarz dla PANA pośród ziemi Egiptu i słup dla PANA
przy jego granicy.
20 I będzie to znakiem i świadectwem dla PANA zastępów w ziemi Egiptu.
A gdy zawołają do PANA z powodu ciemięzców, pośle im zbawiciela i
księcia, który ich wybawi.
21 I PAN będzie znany w Egipcie, gdyż Egipcjanie tego dnia poznają PANA
i będą składać mu ofiary i dary, będą składać PANU śluby i wypełnią je.
22 A PAN uderzy Egipt, uderzy go i uzdrowi. Oni nawrócą się do PANA, a
on da się im ubłagać i uzdrowi ich.
23 W tym dniu będzie droga z Egiptu do Asyrii i Asyryjczyk będzie chodzić
do Egiptu, a Egipcjanin do Asyrii, i Egipcjanie będą służyć z Asyryjczykami.
24 W tym dniu Izrael będzie jako trzeci wraz z Egiptem i Asyrią, będzie
błogosławieństwem pośrodku ziemi.
25 PAN zastępów bowiem będzie im błogosławił: Niech będzie
błogosławiony mój lud Egipt i Asyria, dzieło moich rąk, oraz Izrael, moje
dziedzictwo.

20

1 W roku, w którym Tartan przybył do Aszdodu, wysłany tam przez
Sargona, króla Asyrii, walczył przeciw Aszdodu i go zdobył;
2 W tym czasie PAN powiedział przez Izajasza, syna Amosa: Idź, zdejmij
wór ze swych bioder i obuwie ze swoich nóg. I uczynił tak, chodząc nago
i boso.
3 I PAN powiedział: Jak mój sługa Izajasz chodzi nago i boso przez trzy
lata jako znak i cud dla Egiptu i Etiopii;
4 Tak król Asyrii uprowadzi więźniów Egiptu i jeńców Etiopii, młodych
i starych, nagich i bosych, z obnażonymi pośladkami, na pohańbienie
Egiptu.
5 I przestraszą się, i zawstydzą z powodu Etiopii, ich nadziei, i z powodu
Egiptu, ich chluby.
6 Tego dnia mieszkaniec tej wyspy powie: Oto co się stało z naszą nadzieją,
do której uciekliśmy się o pomoc, abyśmy zostali wyzwoleni od króla
Asyrii. A teraz jak zdołamy ujść cało?

21

1 Brzemię pustynnego morza. Jak wicher na południe nadciąga, tak
przyjdzie z pustyni, ze strasznej ziemi.
2 Srogie widzenie jest mi pokazane. Zdrajca zdradza, niszczyciel niszczy.
Nadciągnij, Elamie! Oblegaj, Medio! Położę kres wszelkiemu wzdychaniu.
3 Dlatego moje biodra są wypełnione bólem, ogarnęły mnie skurcze jak
skurcze rodzącej. Wstrząśnięty jestem tym, co słyszę, przerażony tym, co
widzę.

4 Zlękło się moje serce, strach mnie ogarnął. Noc moich rozkoszy zamieniła się w postrach.
5 Przygotuj stół, niech strażnik trzyma straż; jedz, pij. Wstańcie, książęta, namaszczajcie tarcze.
6 Tak bowiem powiedział mi Pan: Idź, postaw strażnika, niech mówi, co widzi.
7 I zobaczył rydwan z dwoma jeźdźcami, który ciągnęły osły, i rydwan, który ciągnęły wielbłądy; i przypatrywał się im z wielką uwagą.
8 Wtedy zawołał *jak* lew: Panie mój! Stoję ciągle za dnia na wieży strażniczej; stoję na warcie całymi nocami.
9 A oto nadciągają mężczyźni na rydwanie z dwoma jeźdźcami. I zawołał: Upadł, upadł Babilon i wszystkie rzeźbione posągi jego bogów roztrzaskane zostały o ziemię.
10 O moi wymłóceni i zboże mego klepiska! Co usłyszałem od PANA zastępów, Boga Izraela, to wam oznajmiłem.
11 Brzemię Dumy. Z Seiru ktoś woła do mnie: Strażniku, co *się stało* w nocy? Strażniku, co *się stało* w nocy?
12 Strażnik odpowiedział: Nadchodzi poranek, a także noc. Jeśli chcecie dopytywać, dopytujcie, nawróćcie się, przyjdźcie.
13 Brzemię na Arabię. W lasach Arabii będziecie nocować, wy, karawany Dedanitów.
14 Niech mieszkańcy Tema wyjdą z wodą naprzeciw spragnionych, ze swoim chlebem niech wyjdą na spotkanie uciekającym.
15 Będą bowiem uciekali przed mieczami, przed dobytym mieczem, przed napiętym łukiem, przed ciężką bitwą.
16 Gdyż tak Pan powiedział do mnie: Za rok, liczony jak rok najemnika, ustanie cała chwała Kedaru.
17 A reszta spośród łuczników, dzielni wojownicy spośród synów Kedaru, będzie zmniejszona. Tak bowiem powiedział PAN, Bóg Izraela.

22

1 Brzemię Doliny Widzenia. Co ci się stało, że cała wystąpiłaś na dachy?
2 Miasto pełne wrzasku i zgiełku, miasto wesołe! Twoi zabici nie padli od miecza ani nie zginęli w bitwie.
3 Wszyscy twoi dowódcy pierzchli razem, związani przez łuczników. Zostali związani razem ci, których znaleziono u ciebie, ci, którzy uciekli z daleka.
4 Dlatego powiedziałem: Odwróćcie swój wzrok ode mnie, abym gorzko zapłakał; nie próbujcie mnie pocieszać z powodu spustoszenia córki mojego ludu.
5 To jest bowiem dzień ucisku, deptania i zamieszania od Pana, BOGA zastępów, w Dolinie Widzenia, *dzień* burzenia murów i wołania na góry.
6 Elam wziął kołczan z rydwanami ludu wojennego, a Kir odsłonił swoją tarczę.
7 I stało się tak, że najpiękniejsze doliny były pełne rydwanów, a jeźdźcy ustawili się potężnie przy bramie.
8 I odkryto osłonę Judy, i w tym dniu spoglądałeś na zbrojownię w Domu Lasu.
9 I spoglądaliście na wyłomy miasta Dawida – na to, że były liczne, i zgromadziliście wody Dolnej Sadzawki.
10 Policzyliście domy w Jerozolimie i burzyliście domy, aby wzmocnić mur.

11 Zrobiliście też zbiornik między dwoma murami na wodę Starej
Sadzawki, ale nie spoglądaliście na jej twórcę ani nie widzieliście tego,
który od dawna ją ukształtował.
12 W tym dniu Pan, BÓG zastępów, wzywał do płaczu i do żałoby, do
ostrzyżenia się i do przepasania się worem.
13 A oto radość i wesele, zabijanie wołów i owiec, spożywanie mięsa i picie
wina: Jedzmy, pijmy, bo jutro umrzemy.
14 Ale PAN zastępów objawił mi to, *mówiąc* do *mych* uszu: Na pewno ta
nieprawość nie będzie wam przebaczona aż do śmierci, mówi Pan, BÓG
zastępów.
15 Tak mówi Pan, BÓG zastępów: Idź, udaj się do tego skarbnika, do
Szebny, przełożonego domu, i powiedz:
16 Co ty tu masz i kogo tu masz, że wykułeś sobie w tym miejscu grób?
Wykułeś sobie grób wysoko, wydrążyłeś sobie w skale swoje mieszkanie.
17 Oto PAN, który cię przykrył jak zacnego człowieka i który cię kosztownie
przyoblekł;
18 Tocząc cię, zwinie i rzuci jak kulę w przestronną ziemię. Tam umrzesz,
tam też rydwany twojej chwały będą hańbą domu twego pana.
19 Wypędzę cię z twego stanowiska, z twego urzędu ściągnę cię.
20 W tym dniu powołam swego sługę Eliakima, syna Chilkiasza.
21 I ubiorę go w twoją szatę, i przepaszę go twoim pasem, i oddam w jego
ręce twoją władzę; i będzie on ojcem dla mieszkańców Jerozolimy i domu
Judy.
22 I położę klucz domu Dawida na jego ramieniu; gdy on otworzy, nikt nie
zamknie, a gdy zamknie, nikt nie otworzy.
23 I wbiję go jak gwóźdź na miejscu pewnym, a będzie tronem chwały dla
domu swego ojca.
24 I zawieszą na nim całą chwałę domu jego ojca, synowie i córki, wszelkie
drobne naczynia, od kubków do wszelkich dzbanów.
25 W tym dniu, mówi PAN zastępów, gwóźdź, który był wbity w miejscu
pewnym, zostanie wyjęty i przycięty, i spadnie; a brzemię, które wisiało
na nim, zostanie odcięte. Tak bowiem PAN to powiedział.

23

1 Brzemię Tyru. Zawódźcie, okręty Tarszisz, bo został zburzony tak, że
nie ma ani domu, ani żadnego portu; oznajmiono im z ziemi Kittim.
2 Zamilczcie, mieszkańcy wyspy; którą napełnili kupcy Sydonu,
przepływając przez morze.
3 I ziarno Szichoru, *sprowadzane* przez wielkie wody, żniwo rzeki, było
jego dochodem; był też rynkiem narodów.
4 Wstydź się, Sydonie. Przemówiło bowiem morze, przemówiła twierdza
morska: Nie wiję się w bólu ani nie rodzę, nie wychowuję młodzieńców
ani nie odchowuję dziewic.
5 Jak na wieść o Egipcie tak będą się wić na wieść o Tyrze.
6 Przeprawcie się do Tarszisz, zawódźcie, mieszkańcy wyspy!
7 Czy to jest wasze wesołe miasto, którego historia sięga dawnych dni?
Jego własne nogi zawiodą je na daleką wędrówkę.
8 Kto powziął takie postanowienie przeciw Tyrowi, który rozdawał korony,
którego kupcy są książętami, a jego handlarze – szanowanymi ziemi?

9 PAN zastępów to postanowił, aby poniżyć pychę całej jego chwały i aby znieważyć wszystkich szanowanych ziemi.
10 Przeprawcie się przez swoją ziemię jak rzeka, o córko Tarszisz. Nie ma już siły.
11 Wyciągnął swoją rękę nad morze, zatrząsnął królestwami. PAN wydał rozkaz przeciwko Kanaanowi, aby zburzyć jego twierdze;
12 I powiedział: Już nie będziesz się weselić, ty zhańbiona dziewico, córko Sydonu. Powstań, przepraw się do Kittim; lecz i tam nie będziesz miała odpoczynku.
13 Oto ziemia Chaldejczyków – ten lud nie był *ludem*. Asyryjczyk założył ją dla mieszkańców pustyni. Wznieśli jej wieże, pobudowali jej pałace, ale on obrócił ją w gruzy.
14 Zawódźcie, okręty Tarszisz, gdyż wasza twierdza jest zburzona.
15 I stanie się w tym dniu, że Tyr pójdzie w zapomnienie na siedemdziesiąt lat, na okres dni jednego króla. A po upływie siedemdziesięciu lat Tyr będzie śpiewał jak nierządnica.
16 Weź harfę, obejdź miasto, zapomniana nierządnico! Graj ładnie, śpiewaj dużo, by przypomniano sobie ciebie.
17 I stanie się po upływie siedemdziesięciu lat, że PAN nawiedzi Tyr, a ten wróci do czerpania korzyści ze swego nierządu i będzie go uprawiał ze wszystkimi królestwami świata na powierzchni ziemi.
18 Lecz jego dochody i jego zysk będą poświęcone PANU. Nie będzie ich odkładać i gromadzić. Jego dochody będą dla tych, którzy przebywają przed PANEM, aby mogli jeść do syta i mieć dobre ubranie.

24

1 Oto PAN opróżni ziemię i spustoszy ją, odmieni jej oblicze i rozproszy jej mieszkańców.
2 I będzie z ludem jak z kapłanem, ze sługą jak z jego panem, ze służącą jak z jej panią, z kupującym jak ze sprzedającym, z udzielającym pożyczki jak z biorącym ją, z lichwiarzem jak z płacącym lichwę.
3 Ziemia zostanie całkowicie opróżniona i doszczętnie ograbiona, bo PAN wypowiedział to słowo.
4 Ziemia płacze i więdnie, świat marnieje i niszczeje, marnieją wyniosłe ludy ziemi.
5 Ziemia jest splugawiona pod swoimi mieszkańcami; przekroczyli bowiem prawa, zmienili ustawy, złamali wieczne przymierze.
6 Dlatego przekleństwo pożre ziemię, a jej mieszkańcy zniszczeją. Dlatego mieszkańcy ziemi są przypaleni, a zostało mało ludzi.
7 Młode wino smuci się, winorośl marnieje, wzdychają wszyscy *ludzie* wesołego serca.
8 Ustała wesołość bębnów, skończył się krzyk weselących się, ucichł radosny *dźwięk* harfy.
9 Nie będą pić wina wśród pieśni; zgorzknieje mocny napój tym, którzy go piją.
10 Zburzone jest miasto bezładu. Zamknięty jest każdy dom, tak że wejść nie można.
11 Na ulicach wołanie o wino; zgasła wszelka radość, a wesołość ziemi odeszła.
12 W mieście pozostało spustoszenie, a bramy zburzone.

13 Tak bowiem będzie pośród ziemi, pośród ludu, jak przy otrząsaniu drzewa oliwnego, jak ostatki winogron po winobraniu.
14 Tamci podniosą swój głos, będą śpiewać dla majestatu PANA, wykrzykną od strony morza.
15 Dlatego wysławiajcie PANA w dolinach, na wyspach morskich – imię PANA, Boga Izraela.
16 Od krańców ziemi słyszeliśmy pieśni o chwale sprawiedliwego. Ale ja powiedziałem: Jestem wynędzniały, jestem wynędzniały, biada mi! Zdrajcy zdradzili, tak, bardzo zdradzili zdrajcy.
17 Strach, dół i sidła na ciebie, mieszkańcu ziemi!
18 I stanie się, że kto ucieknie przed głosem strachu, wpadnie w dół, a kto wyjdzie z dołu, będzie złapany w sidłach. Otworzą się bowiem upusty w górze i zadrżą fundamenty ziemi.
19 Ziemia rozpadła się całkowicie, ziemia rozpłynęła się doszczętnie; jest wielce wstrząśnięta.
20 Ziemia będzie się słaniać jak pijany, będzie chwiać się jak lepianka. Zaciąży na niej jej nieprawość i upadnie, a już nie powstanie.
21 W tym dniu PAN nawiedzi zastęp wysokich na wysokości, także i królów ziemskich na ziemi.
22 I będą zgromadzeni jak więźniowie zebrani w ciemnicy, i będą zamknięci w więzieniu, a po wielu dniach zostaną nawiedzeni.
23 Wtedy księżyc zarumieni się i słońce się zawstydzi, gdy PAN zastępów będzie królować na górze Syjon, w Jerozolimie, i wobec swoich starszych w swej wielkiej chwale.

25

1 PANIE, ty jesteś moim Bogiem; będę cię wywyższać i wysławiać twoje imię, bo uczyniłeś cudowne rzeczy; twoje postanowienia, z dawna powzięte, są wiernością i prawdą.
2 Bo obróciłeś miasto w rumowisko, miasto obronne w ruiny. Pałac cudzoziemców przestał być miastem, nigdy nie będzie odbudowany.
3 Dlatego będzie cię wielbić lud mocny; miasto okrutnych narodów będzie się ciebie bać.
4 Ty bowiem jesteś twierdzą dla ubogiego, twierdzą dla nędzarza w jego ucisku, ucieczką przed powodzią, zasłoną przed upałem, gdy wściekłość okrutników jest jak powódź bijąca w ścianę.
5 Wrzawę cudzoziemców stłumisz jak upał na wysuszonej ziemi, jak upał – cieniem obłoku. Okrucieństwo okrutników będzie poniżone.
6 Na tej górze PAN zastępów wyprawi wszystkim ludom ucztę z tłustych potraw, ucztę z wystałego wina, z tłustych potraw ze szpikiem, z wina wystałego i czystego.
7 I zniszczy na tej górze zasłonę rozpostartą nad wszystkimi ludźmi i przykrycie rozciągnięte nad wszystkimi narodami.
8 Połknie śmierć w zwycięstwie, a Pan BÓG otrze łzy z każdego oblicza i zdejmie z całej ziemi hańbę swego ludu, bo tak PAN powiedział.
9 I w tym dniu będzie się mówić: Oto nasz Bóg, jego oczekiwaliśmy i on nas wybawi. To jest PAN, jego oczekiwaliśmy; będziemy się weselić i radować z jego zbawienia.
10 Na tej górze bowiem spocznie ręka PANA, a Moab będzie zdeptany przez niego, jak depcze się słomę na gnojowisku.

11 I rozciągnie swoje ręce pośrodku niego, jak je rozciąga pływak, by
pływać, i poniży jego wyniosłość wraz z wysiłkami jego rąk.
12 A twoje wysokie mury obronne obali, zburzy i zrzuci na ziemię – *obróci*
je w proch.

26

1 W tym dniu śpiewana będzie taka pieśń w ziemi Judy: Mamy miasto
obronne, *Bóg* zaopatrzy je w zbawienie jako mur i wały obronne.
2 Otwórzcie bramy, niech wejdzie naród sprawiedliwy, który strzeże
prawdy.
3 Człowieka polegającego *na tobie* zachowujesz w doskonałym pokoju, bo
tobie ufa.
4 Pokładajcie nadzieję w PANU na wieki, bo JEHOWA BÓG jest wieczną
skałą.
5 On bowiem poniża tych, którzy mieszkają wysoko; burzy miasto
wyniosłe, burzy je aż do ziemi, i strąca aż do prochu.
6 Depcze je noga; nogi ubogiego, stopy nędzarzy.
7 Ścieżka sprawiedliwego jest prosta; wyrównujesz prostą drogę spraw-
iedliwego.
8 Na drodze twoich sądów, o PANIE, oczekujemy cię; pragnieniem naszej
duszy jest twoje imię i wspominanie ciebie.
9 Moja dusza pragnie cię w nocy; swoim duchem, który jest we mnie,
szukam cię nawet rano. Gdy bowiem twoje sądy odbywają się na ziemi,
mieszkańcy świata uczą się sprawiedliwości.
10 Choć niegodziwemu okaże się łaskę, nie nauczy się sprawiedliwości. W
ziemi prawości będzie czynić nieprawość i nie będzie zważać na majestat
PANA.
11 PANIE, choć twoja ręka jest wywyższona, oni jednak tego nie widzą.
Ale ujrzą i będą zawstydzeni z powodu ich zazdrości wobec twego ludu;
ponadto ogień twoich wrogów pożre ich.
12 PANIE, zaprowadzisz nam pokój, bo wszystko, co się działo przy nas,
czyniłeś ku naszemu *dobru*.
13 PANIE, nasz Boże, panowali nad nami inni panowie niż ty, ale my, *ufając*
tylko tobie, wspominamy twoje imię.
14 Umarli oni i nie ożyją, są martwi i nie powstaną, ponieważ nawiedziłeś
ich i wytępiłeś, i zgładziłeś wszelką pamięć o nich.
15 Rozmnożyłeś naród, PANIE, rozmnożyłeś naród. Jesteś uwielbiony, choć
go wypędziłeś na wszystkie krańce ziemi.
16 PANIE, w ucisku ciebie szukali; gdy ich karałeś, wylewali swoje
modlitwy.
17 Jak brzemienna, gdy zbliża się poród, odczuwa ból i woła w boleściach,
takimi byliśmy przed tobą, PANIE.
18 Poczęliśmy, wiliśmy się z bólu, ale zrodziliśmy jakby tylko wiatr;
żadnego wybawienia nie dokonaliśmy na ziemi i nie upadli mieszkańcy
świata.
19 Twoi umarli ożyją, wraz z moim trupem powstaną. Ocućcie się i
śpiewajcie, wy, którzy spoczywacie w prochu! Twoja rosa bowiem będzie
jak rosa na ziołach, a ziemia wyda umarłych.
20 Chodź, mój ludu! Wejdź do swoich komnat i zamknij swoje drzwi za
sobą. Skryj się na krótką chwilę, aż gniew przeminie.

21 Oto bowiem PAN wychodzi ze swojego miejsca, aby nawiedzić nieprawość mieszkańców ziemi. Wtedy ziemia ujawni swoją krew i nie będzie już ukrywać swoich zabitych.

27

1 W tym dniu PAN ukarze swoim mieczem srogim, wielkim i mocnym Lewiatana, węża długiego, Lewiatana, węża skręconego, i zabije smoka, który jest w morzu.
2 Tego dnia śpiewajcie o winnicy wybornego wina.
3 Ja, PAN, który jej strzeże, co chwila będę ją podlewać i żeby nikt jej nie zniszczył, będę jej strzegł nocą i dniem.
4 Nie ma we mnie *żadnej* zapalczywości. Kto wystawi osty i ciernie do walki ze mną, abym z nimi walczył? Spaliłbym je do szczętu.
5 Niech raczej uchwyci moją siłę, aby zawrzeć ze mną pokój, a pokój ze mną uczyni.
6 Przyjdzie dzień, gdy Jakub się rozkorzeni, Izrael zakwitnie, puści pędy i napełni powierzchnię ziemi owocem.
7 Czy uderzył go, jak uderzył jego wroga? Czy zabito go, jak inni zostali zabici przez niego?
8 Z umiarem go ukarze, bo gdy ten wypuści *gałązki*, zabierze go swoim gwałtownym wiatrem w dniu wschodniego wichru.
9 Dlatego w ten sposób będzie oczyszczona nieprawość Jakuba; a taki będzie wszelki owoc usunięcia jego grzechu: rozrzuci wszystkie kamienie ołtarza, jak rozbija się kamienie wapienne, a nie będą już stać gaje i posągi słoneczne.
10 Gdyż miasto obronne opustoszeje, a będzie mieszkaniem porzuconym i opuszczonym jak pustynia. Tam cielec będzie się paść, tam będzie leżeć i ogryzać jego gałązki.
11 Gdy jego gałązki uschną, będą się odłamywać; przyjdą kobiety i spalą je. Ten lud bowiem nie ma żadnego rozumu; dlatego ten, który go uczynił, nie zlituje się nad nim, a ten, który go stworzył, nie okaże mu żadnej łaski.
12 Tego dnia PAN będzie młócił od koryta rzeki do potoku Egiptu; i wy, synowie Izraela, będziecie zbierani jeden po drugim.
13 I stanie się też w tym dniu, że zadmą w wielką trąbę i przyjdą zaginieni w ziemi Asyrii oraz ci, którzy byli wygnani do ziemi Egiptu; i będą oddawać pokłon PANU na świętej górze w Jerozolimie.

28

1 Biada koronie pychy, pijakom Efraima, których wspaniała ozdoba jest więdnącym kwiatem rosnącym na szczycie urodzajnych dolin odurzonych winem!
2 Oto ktoś od Pana, mocny i silny, jak burza gradowa, jak niszcząca nawałnica, jak ulewa gwałtownych rwących wód, rzuci *ją* na ziemię swoją ręką.
3 Zostanie zdeptana nogami korona pychy, pijacy Efraima.
4 A wspaniała ozdoba, która jest na szczycie urodzajnej doliny, będzie więdnącym kwiatem jak przed latem wczesny owoc; kto go tylko zobaczy, weźmie do ręki i zje.
5 W tym dniu PAN zastępów będzie koroną chwały i diademem ozdoby dla resztki swojego ludu;

6 Duchem sądu dla zasiadającego w sądzie i mocą dla tych, którzy odpierają atak aż do bramy.
7 Ale również ci od wina błądzą i od mocnego napoju zataczają się. Kapłan i prorok błądzą od mocnego napoju, utonęli w winie, zataczają się od mocnego napoju, błądzą w widzeniach, potykają się w sądzie.
8 Wszystkie ich stoły bowiem są pełne wymiotów i plugastwa, tak że nie ma *czystego* miejsca.
9 Kogo ma uczyć poznania? Komu ma wyjaśnić naukę? Czyż odstawionym od mleka i odłożonym od piersi?
10 Ponieważ podaje się przykazanie za przykazaniem, przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem, przepis za przepisem, trochę tu, trochę tam.
11 Bo wargami jąkających się i obcym językiem będę mówił do tego ludu.
12 A gdy im powiedział: To jest odpoczynek, dajcie odpocząć spracowanemu; to jest wytchnienie. Ale oni nie chcieli słuchać.
13 I słowo PANA będzie im: przykazanie za przykazaniem, przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem, przepis za przepisem, trochę tu, trochę tam, po to, aby szli, padli na wznak i rozbili się, aby zostali uwikłani i pojmani.
14 Dlatego słuchajcie słowa PANA, wy, mężowie szyderczy, panujący nad tym ludem, który jest w Jerozolimie.
15 Ponieważ mówicie: Zawarliśmy przymierze ze śmiercią i z piekłem mamy układ; gdy przejdzie bicz gwałtowny, nie dosięgnie nas, gdyż kłamstwo uczyniliśmy naszą ucieczką i skryliśmy się za fałszem;
16 Dlatego tak powiedział Pan BÓG: Oto kładę jako grunt na Syjonie kamień, kamień wypróbowany, węgielny, drogocenny, utwierdzony fundament. Kto uwierzy, nie pospieszy się.
17 A wykonam sąd według sznura, a sprawiedliwość według pionu. I grad zmiecie schronienie kłamstw, a wody zaleją kryjówkę.
18 Wasze przymierze ze śmiercią zostanie zerwane, a wasz układ z piekłem nie ostoi się; gdy ten bicz gwałtowny przejdzie, zostaniecie przez niego zdeptani.
19 Jak tylko zacznie przechodzić, pochwyci was, bo każdego poranka będzie przechodzić, dniem i nocą. Sam tylko postrach zaprowadzi was do zrozumienia tego, co słyszeliście;
20 Bo łóżko będzie za krótkie, aby się na nim rozciągnąć, przykrycie zbyt wąskie, by się nim owinąć.
21 PAN bowiem powstanie jak na górze Perazym i rozgniewa się jak w dolinie Gibeon, aby dokonać swego dzieła, swego niezwykłego dzieła, aby dokończyć swoje zadanie, swoje niezwykłe zadanie.
22 Teraz więc nie naśmiewajcie się, aby wasze węzły nie zacisnęły się mocniej, gdyż słyszałem od Pana, BOGA zastępów, że postanowione jest zniszczenie na całej ziemi.
23 Nadstawcie uszu, posłuchajcie mego głosu; bądźcie uważni, słuchajcie mojej mowy.
24 Czyż oracz codziennie orze, aby siać? *Czy* robi bruzdy i bronuje swoją rolę?
25 Czyż gdy wyrówna jej powierzchnię, nie rozsiewa czarnuszki, nie rozsiewa kminu i nie obsiewa pszenicą wyborną, jęczmieniem przednim i orkiszem w odpowiednich miejscach?

26 Jego Bóg uczy go roztropności i poucza go.
27 Czarnuszki bowiem nie młóci się saniami młockarskimi ani nie przetacza się koła wozu po kminku; ale kijem wybija się czarnuszkę, a kminek – laską.
28 Pszenicę młóci się, ale nie bez końca, i nie pociera jej kołem wozu ani jej nie kruszy zaprzęgiem.
29 I to także pochodzi od PANA zastępów, który jest cudowny w radzie i wielki w działaniu.

29

1 Biada Arielu, Arielu, miasto, w którym mieszkał Dawid. Dodawajcie rok do roku, niech zarzynają barany.
2 Ześlę jednak ucisk na Ariela i nastanie smutek i lament, i będzie mi jak Ariel.
3 Rozbiję obóz przeciwko tobie dokoła, otoczę cię wałami i wzniosę przeciwko tobie baszty.
4 Wtedy poniżony będziesz mówił z ziemi, z prochu ledwie wyjdzie twoja mowa i twój głos będzie mówił z ziemi jak głos czarownika, a twoja mowa z prochu jak szept.
5 Mnóstwo twoich wrogów będzie jak drobny pył, a zgraja okrutników jak rozwiane plewy. A stanie się to nagle, w okamgnieniu.
6 Zostaniesz nawiedzony od PANA zastępów grzmotem, trzęsieniem ziemi i wielkim hukiem, wichurą, burzą i płomieniem trawiącego ognia.
7 Jak sen nocnego widzenia będzie zgraja wszystkich narodów walczących przeciwko Arielowi i wszystkich, którzy walczą przeciwko niemu i jego twierdzom, oraz tych, którzy go uciskają.
8 Będzie tak jak *wtedy*, gdy śni się głodnemu, że je, ale gdy się obudzi, ma pusty żołądek; i jak *wtedy*, gdy śni się spragnionemu, że pije, a gdy się obudzi, nadal jest słaby i jego dusza jest spragniona. Tak będzie ze zgrają wszystkich narodów walczących przeciwko górze Syjon.
9 Zatrzymujcie się i zdumiewajcie; rozkoszujcie, choćbyście mieli wołać na pomoc. Upili się, ale nie winem; zataczają się, ale nie od mocnego napoju.
10 PAN bowiem wylał na was ducha twardego snu i zamknął wasze oczy. *Oczy* waszych proroków i książąt, widzących, zasłonił.
11 Dlatego całe to widzenie stało się dla was jak słowa zapieczętowanej księgi, którą podaje się temu, kto umie czytać, mówiąc: Przeczytaj to, proszę, na co odpowiada: Nie mogę, bo jest zapieczętowana.
12 A jeśli podaje się księgę temu, kto nie umie czytać, mówiąc: Czytaj to, proszę, *ten* wtedy odpowiada: Nie umiem czytać.
13 Mówi więc PAN: Ponieważ ten lud zbliża się do mnie swymi ustami i czci mnie swymi wargami, a jego serce jest daleko ode mnie i jego bojaźń wobec mnie jest wyuczoną przez nakazy ludzi;
14 Dlatego ja będę postępował przedziwnie z tym ludem, przedziwnie i cudownie; zginie mądrość jego mądrych, a rozum jego roztropnych się skryje.
15 Biada tym, którzy głęboko przed PANEM ukrywają swój zamysł, których czyny są popełnione w ciemności i mówią: Kto nas widzi? Kto o nas wie?
16 Wasze przewrotne myśli są jak glina garncarska. Czyż glina powie o tym, co ją uczynił: Nie uczynił mnie? Czyż to, co ulepione, powie o tym, co je ulepił: Nie miał rozumu?

17 Czyż nie w bardzo krótkim czasie Liban obróci się w pole, a pole będzie uważane za las?
18 Tego dnia głusi usłyszą słowa księgi, a oczy ślepych przejrzą z mroku i ciemności.
19 Cisi jeszcze bardziej się rozweselą w PANU, a ubodzy spośród ludzi rozradują się w Świętym Izraela.
20 Gdyż nastanie kres dla okrutnika, zniszczeje szyderca i zostaną wytępieni wszyscy, którzy czyhają na nieprawość;
21 Którzy obwiniają człowieka za słowo, zastawiają sidło na tego, który ich strofuje w bramie, i bez powodu doprowadzają sprawiedliwego do upadku.
22 Dlatego tak mówi PAN, który odkupił Abrahama, o domu Jakuba: Jakub już więcej nie zazna wstydu ani jego twarz już nie zblednie.
23 Gdy bowiem ujrzy pośród siebie swoich synów, dzieło moich rąk, poświęcą moje imię, poświęcą Świętego Jakuba, i będą się bać Boga Izraela.
24 Ci, którzy błądzili duchem, nabiorą rozumu, ci, którzy szemrali, przyjmą naukę.

30

1 Biada upartym synom, mówi PAN, którzy naradzają się, ale nie ze mną, i zasłaniają nakryciem, ale nie z mojego ducha, aby dodawać grzech do grzechu;
2 Którzy wyruszają, by zejść do Egiptu, nie radząc się moich ust, aby umocnić się siłą faraona i schronić się w cieniu Egiptu.
3 Dlatego siła faraona będzie dla was zawstydzeniem, a schronienie w cieniu Egiptu waszą hańbą.
4 Jego książęta bowiem byli w Soan i jego posłowie dotarli do Chanes.
5 Wszyscy zawstydzili się przez lud, który nie był dla nich użyteczny ani pomocny i nie *przynosił żadnych* korzyści, lecz tylko wstyd i hańbę.
6 Brzemię zwierząt południa. Do ziemi ucisku i utrapienia, skąd pochodzi lew i lwiątko, żmija i ognisty smok latający, zaniosą swoje bogactwa na grzbietach osłów i swe skarby na garbach wielbłądów do ludu, który im nic nie pomoże;
7 Bo pomoc Egipcjan będzie daremna i próżna. Dlatego ogłaszam, że ich siłą jest siedzieć w pokoju.
8 Teraz idź, napisz to na tablicy przy nich i utrwal w księdze, aby zostało to zachowane na przyszłość i aż na wieki wieków:
9 Że ten lud jest uparty, że to synowie kłamliwi, synowie, którzy nie chcą słuchać prawa PANA;
10 Którzy mówią do widzących: Nie miejcie widzenia; a prorokom: Nie prorokujcie nam, co jest prawe; mówcie nam rzeczy przyjemne, prorokujcie oszustwa;
11 Zejdźcie z drogi, zejdźcie ze ścieżki, zabierzcie sprzed nas Świętego Izraela.
12 Dlatego tak mówi Święty Izraela: Ponieważ gardzicie tym słowem, a pokładacie ufność w krzywdzie i przewrotności i na nich polegacie;
13 Dlatego ta nieprawość będzie dla was jak pęknięcie grożące zawaleniem i jak wygięcie na wysokim murze, który zawala się nagle, w mgnieniu oka;

14 I rozbije ją, jak rozbija się gliniane naczynie stłuczone tak bezlitośnie, że nie znajdzie się wśród jego odłamków skorupki, aby nabrać ognia z ogniska lub zaczerpnąć wody ze zbiornika.
15 Tak bowiem mówi Pan BÓG, Święty Izraela: W nawróceniu i spokoju będziecie zbawieni; w ciszy i ufności będzie wasza siła. Ale nie chcieliście;
16 Przeciwnie, powiedzieliście: Nie tak, ale na koniach uciekniemy! Dlatego będziecie uciekać. Na szybkich koniach pojedziemy! Dlatego będą szybsi ci, którzy będą was ścigać.
17 Tysiąc was ucieknie przed groźbą jednego, a przed groźbą pięciu wszyscy uciekniecie, aż zostaniecie jak maszt na szczycie góry i jak sztandar na pagórku.
18 I dlatego PAN będzie czekać, aby okazać wam łaskę, i dlatego będzie wywyższony, aby się zlitować nad wami. PAN bowiem jest Bogiem sądu. Błogosławieni wszyscy, którzy na niego czekają.
19 Lud bowiem będzie mieszkał na Syjonie, w Jerozolimie, nie będziesz już płakał. Na pewno zlituje się nad tobą na głos twego wołania, a gdy tylko *cię* usłyszy, odezwie się.
20 A choć Pan dał wam chleb niedoli i wodę ucisku, to jednak twoi nauczyciele nie będą już usunięci, ale twoje oczy zobaczą twoich nauczycieli;
21 Twoje uszy usłyszą słowo wołające za tobą: To jest droga, chodźcie nią – gdybyście zboczyli na prawo lub na lewo.
22 Wtedy uznasz za nieczyste obicie swoich rzeźbionych posągów ze srebra i odzienie swoich odlanych posągów ze złota. Wyrzucisz je jako nieczystość miesiączkującej kobiety i powiesz im: Precz stąd.
23 Bóg ześle deszcz na twój siew, którym obsiewasz ziemię, i chleb z plonów ziemi będzie syty i obfity. W tym dniu twoje bydło będzie się pasło na rozległych pastwiskach.
24 Także woły i osły uprawiające ziemię będą się karmić czystą paszą, która została przesiana wiejadłem i szuflą.
25 Na każdej wysokiej górze i na każdym wyniosłym pagórku będą strumienie i potoki wód, w dniu wielkiej rzezi, gdy wieże upadną.
26 Światło księżyca będzie jak światło słońca, światło słońca będzie siedmiokrotnie *jaśniejsze*, jakby światło siedmiu dni – w dniu, kiedy PAN obwiąże złamanie swego ludu i uleczy zadaną mu ranę.
27 Oto imię PANA przybywa z daleka, jego gniew płonie, jego brzemię ciężkie. Jego wargi są pełne gniewu, a jego język jak trawiący ogień.
28 A jego tchnienie jest jak wezbrana rzeka, która aż po gardła sięga, aby przesiewać narody rzeszotem zniszczenia i włożyć na szczęki narodów zwodnicze wędzidło.
29 Wtedy zaśpiewacie jak w noc, gdy obchodzi się uroczyste święto, a rozweselicie się w sercu jak ten, który idzie wśród *dźwięków* fletu na górę PANA, do Skały Izraela;
30 Gdy PAN da usłyszeć swój wspaniały głos i pokaże swoje wyciągnięte ramię w zapalczywości swego gniewu, w płomieniu trawiącego ognia, z rozproszeniem, wśród nawałnic i gradu.
31 Bo głosem PANA zostanie starty Asyryjczyk, który bił kijem.
32 I każde uderzenie utwierdzoną rózgą, którą go PAN uderzy, *zadane* będzie z bębnami i harfami. A w srogich bitwach będzie walczyć z nim.

33 Od dawna bowiem przygotowane jest piekło, także dla samego króla jest
przygotowane; uczynił je głębokim i szerokim, jego stos to ogień i wiele
drew. Tchnienie PANA, jak strumień siarki, rozpala je.

31

1 Biada tym, którzy zstępują do Egiptu po pomoc, polegają na koniach i
ufają rydwanom, bo jest ich wiele, i jeźdźcom, bo są bardzo silni, a nie
patrzą na Świętego Izraela i nie szukają PANA!
2 Ale on też jest mądry, dlatego sprowadzi zło, a swoich słów nie cofnie.
Lecz powstanie przeciw domowi złoczyńców i przeciwko pomocy tych,
którzy czynią nieprawość.
3 Przecież Egipcjanie są ludźmi, a nie Bogiem, ich konie są ciałem, a nie
duchem. Gdy więc PAN wyciągnie swą rękę, padnie i ten, co pomaga,
padnie i ten, któremu on pomaga, i tak wszyscy razem zginą.
4 Tak bowiem PAN powiedział do mnie: Jak ryczy lew lub lwiątko nad
swym łupem, choć zwoła się przeciwko niemu gromadę pasterzy i nie
lęka się ich wrzasku ani nie kuli się przed ich hałasem, tak zstąpi PAN
zastępów, aby walczyć o górę Syjon i o jej pagórek.
5 Jak ptaki latają *koło swego gniazda*, tak PAN zastępów obroni Jerozolimę;
owszem, obroni i wybawi, a przechodząc, zachowa.
6 Nawróćcie się do tego, od którego synowie Izraela mocno odstąpili.
7 Tego dnia bowiem każdy porzuci swoje bożki ze srebra i swoje bożki ze
złota, które wasze ręce uczyniły wam na grzech.
8 Wtedy Asyryjczyk padnie od miecza, lecz nie *człowieka* walecznego,
a miecz nieludzki pochłonie go. I ucieknie przed mieczem, a jego
młodzieńcy będą podbici.
9 Swoją twierdzę ominie ze strachu, a jego książęta ulękną się sztandaru,
mówi PAN, którego ogień jest na Syjonie, a jego piec – w Jerozolimie.

32

1 Oto król będzie panował w sprawiedliwości, a książęta będą rządzić w
prawości.
2 I ten mężczyzna będzie jak zasłona przed wiatrem i jak schronienie
przed burzą; jak strumienie wód w suchym miejscu, jak cień wielkiej skały
w spragnionej ziemi.
3 Oczy patrzących nie będą zaćmione i uszy słuchających będą uważnie
słuchać.
4 Serce pochopnych zrozumie wiedzę, a język jąkających się będzie mówić
pewnie i wyraźnie.
5 Nieszlachetnego nie będą już nazywać szlachetnym ani o skąpym nie
powie się, że *jest* szczodry;
6 Nieszlachetny bowiem mówi nikczemnie i jego serce obmyśla nieprawość, aby postępował obłudnie i mówił przeciwko PANU przewrotnie, by
wyniszczył duszę głodnego i spragnionego pozbawił napoju.
7 Zamierzenia skąpego są złe, bo chytrze obmyśla, jak zniszczyć biednych
słowami kłamstwa i mówić przeciwko ubogim przed sądem.
8 Ale szczodry ma szczodrobliwe myśli i będzie obstawać przy swojej
szczodrobliwości.
9 Kobiety beztroskie, powstańcie, słuchajcie mego głosu; córki pewne
siebie, nakłońcie ucha na moją mowę.

10 Przez wiele dni i lat będziecie zatrwożone, wy pewne siebie! Ustanie bowiem winobranie, zbioru nie będzie.
11 Zatrwóżcie się, wy beztroskie, ulęknijcie się, pewne siebie! Rozbierzcie się i obnażcie się, a przepaszcie *worem* biodra.
12 Nastanie lament nad piersiami, nad rozkosznymi polami i nad urodzajną winoroślą.
13 Na ziemi mojego ludu wyrosną ciernie i osty – tak, we wszystkich wesołych domach w rozbawionym mieście.
14 Pałace bowiem zostaną opuszczone, ustanie wrzawa miasta, zamek i baszty staną się jaskiniami na zawsze, miejscem uciechy dla dzikich osłów, pastwiskiem dla stad;
15 Aż zostanie wylany na nas duch z wysoka, pustynia obróci się w urodzajne pole, a urodzajne pole będzie uważane za las.
16 Sąd zamieszka na pustyni, sprawiedliwość osiądzie na urodzajnym polu.
17 Dziełem sprawiedliwości będzie pokój, owocem sprawiedliwości odpoczynek i bezpieczeństwo na wieki.
18 Mój lud bowiem będzie mieszkał w przybytku pokoju, w bezpiecznych mieszkaniach i w spokojnych miejscach odpoczynku;
19 Gdy spadnie na las grad, a miasto będzie bardzo poniżone.
20 Błogosławieni jesteście, wy, którzy siejecie na wszelkich urodzajnych miejscach, puszczając tam wolno woły i osły.

33

1 Biada tobie, który łupisz, chociaż sam nie byłeś złupiony, i który zdradzasz, chociaż sam nie byłeś zdradzony! Gdy przestaniesz łupić, też zostaniesz złupiony; gdy przestaniesz zdradzać, też będą cię zdradzać.
2 PANIE, zlituj się nad nami, ciebie oczekujemy. Bądź ramieniem dla swoich każdego poranka i naszym zbawieniem w czasie ucisku.
3 Na głos wrzawy rozpierzchną się narody; gdy się podniesiesz, rozproszą się poganie.
4 I wasze łupy będą zebrane, jak się zbiera robactwo; a jak rzuca się szarańcza, tak on przypadnie na nie.
5 PAN jest wywyższony, bo mieszka na wysokości. Napełni Syjon sądem i sprawiedliwością.
6 Mądrość i wiedza będą utwierdzeniem twych czasów, siłą i twoim obfitym zbawieniem, a bojaźń PANA to jego skarb.
7 Oto ich mocarze wołają na dworze, posłowie pokoju gorzko płaczą.
8 Opustoszały drogi, przechodzień przestał podążać ścieżką. Zerwał przymierze, znieważył miasta, a z człowiekiem się nie liczy.
9 Ziemia płacze i marnieje; Liban jest zawstydzony i usycha; Szaron stał się niczym pustynia, a Baszan i Karmel *są* ogołocone.
10 Teraz powstanę – mówi PAN – teraz się wywyższę, teraz się podniosę.
11 Poczniecie słomę i zrodzicie ściernisko; wasze tchnienie pożre was jak ogień.
12 I narody będą jak wypalone wapno; jak ścięte ciernie będą spalone ogniem.
13 Słuchajcie, wy, którzy jesteście daleko, co uczyniłem, a wy, bliscy, poznajcie moją moc.

14 Grzesznicy na Syjonie zlękli się, strach ogarnął obłudników: Kto z nas
może przebywać przy trawiącym ogniu? Kto z nas może przebywać przy
wiecznym płomieniu?
15 Ten, kto postępuje w sprawiedliwości i mówi to, co prawe; ten, kto
brzydzi się zyskiem niesprawiedliwym, kto otrząsa swe ręce, by nie brać
darów, kto zatyka uszy, by nie słuchać o rozlewie krwi, i zamyka oczy, by
nie patrzeć na zło;
16 Ten będzie mieszkać na wysokościach, zamki na skałach będą jego
ucieczką; będzie mu dany chleb i wody mu nie zabraknie.
17 Twoje oczy ujrzą króla w jego pięknie, ujrzą ziemię daleką.
18 Twoje serce będzie wspominać grozę: Gdzie jest pisarz? Gdzie jest
poborca? Gdzie jest ten, co liczył wieże?
19 Nie zobaczysz już okrutnego ludu, ludu o ciemnej, niewyraźnej mowie,
o bełkotliwym i niezrozumiałym języku.
20 Spójrz na Syjon, miasto naszych uroczystych świąt. Twoje oczy zobaczą
Jerozolimę, spokojne miejsce zamieszkania, namiot, który nie będzie
przeniesiony; jego kołki nigdy nie zostaną wyciągnięte i żaden z jego
sznurów nie będzie zerwany.
21 Wielmożny PAN sam będzie dla nas miejscem szerokich rzek i strumieni,
po których nie popłynie okręt wiosłowy ani *przez które* okazały statek się
nie przeprawi.
22 PAN bowiem jest naszym sędzią, PAN naszym prawodawcą, PAN naszym
królem. On nas zbawi.
23 Osłabły twoje liny, nie będą mogli utrzymać twego masztu ani
rozciągnąć żagla. Wtedy zostanie rozdzielony ogromny łup, chromi
pochwycą zdobycz.
24 I żaden z mieszkańców nie powie: Zachorowałem. Ludowi, który
mieszka w nim, zostanie przebaczona nieprawość.

34

1 Zbliżcie się, narody, aby słuchać, i wy, ludy, słuchajcie uważnie! Niech
słucha ziemia i to, co ją napełnia, świat i wszystko, co się na nim rodzi.
2 Bo oburzenie PANA spadło na wszystkie narody, jego zapalczywość – na
wszystkie ich wojska. Wytracił je doszczętnie, wydał je na rzeź.
3 Ich zabici będą porzuceni, a z ich trupów będzie unosił się smród i ich
krew z gór popłynie.
4 Cały zastęp niebios stopnieje, a niebiosa jak zwój zostaną zwinięte, całe
ich zastępy opadną, jak opada liść z winorośli i jak opada niedojrzały owoc
z drzewa figowego.
5 Mój miecz bowiem nasyci się na niebie. Oto spadnie na Edom i na lud,
który przekląłem, na sąd.
6 Miecz PANA jest pełny krwi, pokrył się tłuszczem i krwią baranków i
kozłów, tłuszczem nerek baranich, bo ofiara PANA dokonuje się w Bosra,
a wielka rzeź w ziemi Edom.
7 Zstąpią z nimi jednorożce i byki z wołami, ich ziemia nasiąknie krwią,
a ich proch nasyci się tłuszczem.
8 To jest bowiem dzień pomsty PANA i rok odpłaty za spór z Syjonem.
9 Potoki obrócą się w smołę, a proch w siarkę, jego ziemia stanie się smołą
płonącą.

10 Nie zagaśnie ani w nocy, ani w dzień, jej dym będzie się unosił na wieki.
Z pokolenia na pokolenie będzie pustkowiem; na wieki wieków nikt przez
nią nie przejdzie.
11 Ale pelikan i bąk ją posiądą, a sowa i kruk w niej zamieszkają.
Rozciągnie on nad nią sznur spustoszenia i próżne wagi.
12 Wezwą jej szlachtę na królestwo, ale nie będzie tam żadnego, a wszyscy
jej książęta obrócą się wniwecz.
13 W ich pałacach wyrosną ciernie, w ich zamkach – pokrzywy i osty.
Będzie siedliskiem smoków i dziedzińcem dla strusiów.
14 Tam będą się spotykać dzikie zwierzęta pustyni ze strasznymi bestiami
wysp, a kozice będą się nawoływać; tam leżeć będzie płomykówka i
znajdzie dla siebie odpoczynek.
15 Tam sowa się zagnieździ, zniesie jajka, wyleży *młode* i zbierze je w
swoim cieniu. Tam też zlecą się sępy, jeden z drugim.
16 Szukajcie w księdze PANA i czytajcie. Ani jedno z nich nie przepadnie,
żadne z nich nie będzie bez drugiego, bo usta PANA to rozkazały, a jego
Duch je zgromadził.
17 On też rzucił dla nich los i jego ręka wydzieliła im *to* sznurem
mierniczym. Posiadać ją będą na wieki, będą w niej mieszkać z pokolenia
na pokolenie.

35

1 Będzie się weselić z tego pustkowie i spieczona ziemia, pustynia
rozraduje się i zakwitnie jak róża.
2 Bujnie zakwitnie i rozweseli się w radości i wśród okrzyków. Chwała
Libanu będzie jej dana, ozdoba Karmelu i Szaronu. Ujrzą chwałę PANA i
wspaniałość naszego Boga.
3 Wzmacniajcie osłabłe ręce i posilcie omdlałe kolana.
4 Mówcie do zatrwożonych w sercu: Bądźcie mocni, nie bójcie się. Oto
wasz Bóg przyjdzie z pomstą, z odpłatą przyjdzie sam Bóg i zbawi was.
5 Wtedy otworzą się oczy ślepych i otworzą się uszy głuchych.
6 Wtedy chromy podskoczy jak jeleń i język niemych będzie śpiewać.
Wytrysną bowiem wody na pustkowiu i potoki na pustyni.
7 Sucha ziemia stanie się jeziorem i spieczona ziemia – źródłami wód. W
kryjówkach smoków, gdzie odpoczywały, urośnie trawa, trzcina i sitowie.
8 I będzie tam ścieżka i droga, którą nazwą Drogą Świętą. Nie będzie po
niej chodził nieczysty, ale będzie ona dla nich. Ci, którzy tą drogą będą
chodzić, nawet głupcy, nie zbłądzą.
9 Nie będzie tam lwa i żaden drapieżny zwierz po niej nie będzie chodził
ani się tam nie znajdzie, ale będą chodzić po niej wybawieni.
10 Odkupieni PANA powrócą i przyjdą na Syjon ze śpiewem, a wieczna
radość będzie na ich głowach. Dostąpią radości i wesela, a smutek i
wzdychanie znikną.

36

1 W czternastym roku królowania Ezechiasza Sennacheryb, król Asyrii,
wyruszył przeciwko wszystkim warownym miastom Judy i zdobył je.
2 I król Asyrii posłał Rabszaka z Lakisz do Jerozolimy, do króla Ezechiasza,
z wielkim wojskiem. Ten stanął przy kanale górnej sadzawki przy drodze
pola folusznika.

3 Wtedy wyszli do niego Eliakim, syn Chilkiasza, przełożony domu, i
Szebna, pisarz, oraz Joach, syn Asafa, kronikarz.
4 Wtedy Rabszak powiedział do nich: Proszę, powiedzcie Ezechiaszowi:
Tak mówi wielki król, król Asyrii: Co to za ufność, na której polegasz?
5 *Mówisz* – ale to słowa daremne – mam dość dużo rad i siły do wojny.
Teraz więc w kim pokładasz ufność, że zbuntowałeś się przeciwko mnie?
6 Oto opierasz się na tej nadłamanej lasce trzcinowej – na Egipcie – która,
gdy ktoś się oprze na niej, wbija mu się w dłoń i przebija ją. Taki jest
faraon, król Egiptu, dla wszystkich, którzy mu ufają.
7 A jeśli mi powiesz: Ufamy PANU, naszemu Bogu, czy on nie jest tym,
którego wyżyny i ołtarze zniósł Ezechiasz i nakazał Judzie i Jerozolimie:
Przed tym ołtarzem będziecie oddawać pokłon?
8 Dlatego teraz proszę, daj zastaw memu panu, królowi Asyrii, a ja dam ci
dwa tysiące koni, jeśli zdołasz posadzić na nich jeźdźców.
9 Jakże więc stawisz opór jednemu dowódcy z najmniejszych sług mego
pana, a pokładasz nadzieję w Egipcie, że *otrzymasz* rydwany i jeźdźców?
10 Poza tym czy bez woli PANA wyruszyłem przeciw tej ziemi, aby ją
zniszczyć? PAN powiedział do mnie: Wyrusz przeciwko tej ziemi i
spustosz ją.
11 Wtedy Eliakim, Szebna i Joach powiedzieli do Rabszaka: Proszę, mów
do swoich sług po syryjsku, bo rozumiemy, a nie mów do nas po hebrajsku
wobec ludu, który jest na murze.
12 Lecz Rabszak odpowiedział: Czy do twego pana i do ciebie posłał mnie
mój pan, abym mówił te słowa? Czyż nie do tych mężczyzn siedzących
na murze, aby jedli swój kał i pili swój mocz razem z wami?
13 Stał więc Rabszak i zawołał donośnym głosem po hebrajsku tymi
słowami: Słuchajcie słów wielkiego króla, króla Asyrii.
14 Tak mówi król: Niech was nie zwodzi Ezechiasz, bo nie będzie mógł
was wybawić.
15 A nie dajcie się przekonać Ezechiaszowi, by zaufać PANU, gdy mówi:
Na pewno PAN nas wybawi i to miasto nie będzie wydane w ręce króla
Asyrii.
16 Nie słuchajcie Ezechiasza. Tak bowiem powiedział król Asyrii:
Zawrzyjcie ze mną przymierze i wyjdźcie do mnie, a każdy będzie jeść
ze swojej winorośli i ze swego drzewa figowego i każdy będzie pić wodę
ze swojej studni;
17 Aż przyjdę i zabiorę was do ziemi podobnej do waszej ziemi, do ziemi
zboża i wina, do ziemi chleba i winnic.
18 Niech Ezechiasz nie zwodzi was, mówiąc: PAN nas wybawi. Czy
bogowie *innych* narodów mogli wybawić swoją ziemię z ręki króla Asyrii?
19 Gdzie są bogowie Chamatu i Arpadu? Gdzie są bogowie Sefarwaim? Czy
wybawili Samarię z mojej ręki?
20 Którzy spośród wszystkich bogów tych ziem wybawili swoją ziemię z
mojej ręki, żeby PAN miał wybawić Jerozolimę z mojej ręki?
21 Lecz lud milczał i nie odpowiedział mu ani słowa, bo taki był rozkaz
króla: Nie odpowiadajcie mu.
22 Wtedy przełożony domu Eliakim, syn Chilkiasza, pisarz Szebna i
kronikarz Joach, syn Asafa, przyszli do Ezechiasza z rozdartymi szatami i
oznajmili mu słowa Rabszaka.

37

1 A gdy król Ezechiasz to usłyszał, rozdarł swoje szaty, oblekł się w wór i
wszedł do domu PANA.
2 I posłał Eliakima, przełożonego swego domu, pisarza Szebnę i starszych
spośród kapłanów, obleczonych w wory, do proroka Izajasza, syna Amosa.
3 I powiedzieli mu: Tak mówi Ezechiasz: Ten dzień jest dniem utrapienia,
upomnienia i bluźnierstwa. Nadszedł bowiem czas porodu dzieci, a nie
ma siły, aby je urodzić.
4 Może PAN, twój Bóg, usłyszy słowa Rabszaka, którego przysłał król
Asyrii, jego pan, aby znieważać Boga żywego, i pomści słowa, które
usłyszał PAN, twój Bóg. Zanieś więc modlitwę za resztkę, która pozostaje.
5 Tak to słudzy króla Ezechiasza przyszli do Izajasza.
6 A Izajasz im odpowiedział: Tak powiedzcie waszemu panu: Tak mówi
PAN: Nie bój się tych słów, które słyszałeś, którymi bluźnili mi słudzy
króla Asyrii.
7 Oto ześlę na niego ducha i usłyszy *pewną* wieść, *a potem* wróci do swojej
ziemi i sprawię, że padnie od miecza w swojej ziemi.
8 Wrócił więc Rabszak i zastał króla Asyrii walczącego przeciwko Libnie.
Usłyszał bowiem, że odstąpił od Lakisz.
9 A dotarło do niego, że mówiono o Tirhace, królu Etiopii: Oto wyruszył na
wojnę przeciwko tobie. Gdy to usłyszał, wysłał posłańców do Ezechiasza
z tymi słowami:
10 Tak powiedzcie Ezechiaszowi, królowi Judy: Niech cię nie zwodzi twój
Bóg, któremu ufasz, mówiąc: Jerozolima nie zostanie wydana w ręce
króla Asyrii.
11 Oto słyszałeś, co uczynili królowie Asyrii wszystkim ziemiom, niszcząc
je. A ty miałbyś zostać wybawiony?
12 Czy bogowie narodów wybawili tych, których moi ojcowie wygubili:
Gozan, Charan, Resef i synów Edenu, którzy byli w Telassar?
13 Gdzie jest król Chamatu, król Arpadu i król miasta Sefarwaim, Heny i
Iwwy?
14 Gdy Ezechiasz wziął list z rąk posłów, przeczytał go, wszedł do domu
PANA i rozwinął go przed PANEM.
15 I Ezechiasz modlił się do PANA, mówiąc:
16 PANIE zastępów, Boże Izraela, który zasiadasz pomiędzy cherubinami,
ty, ty jedynie jesteś Bogiem wszystkich królestw ziemi, ty stworzyłeś niebo
i ziemię.
17 Nakłoń swego ucha, PANIE, i słuchaj. Otwórz swe oczy, PANIE, i spójrz.
Słuchaj wszystkich słów Sennacheryba, które przesłał, aby znieważać
Boga żywego.
18 To prawda, PANIE, że królowie Asyrii spustoszyli wszystkie narody i ich
ziemie;
19 I powrzucali ich bogów do ognia. Nie byli bowiem bogami, ale dziełem
rąk ludzkich, drewnem i kamieniem. Dlatego ich zniszczyli.
20 Teraz więc, PANIE, nasz Boże, wybaw nas z jego ręki, aby wszystkie
królestwa ziemi poznały, że jedynie ty jesteś PANEM.
21 Wtedy Izajasz, syn Amosa, posłał *wiadomość* do Ezechiasza: Tak
mówi PAN, Bóg Izraela: Ponieważ modliłeś się do mnie w sprawie
Sennacheryba, króla Asyrii;

22 Oto słowo, które PAN o nim wypowiedział: Dziewica, córka Syjonu, wzgardziła tobą i śmiała się z ciebie. Córka Jerozolimy kiwała głową za tobą.
23 Kogo znieważyłeś i komu bluźniłeś? Przeciwko komu podniosłeś swój głos i wysoko podniosłeś swoje oczy? Przeciwko Świętemu Izraela.
24 Przez swoje sługi znieważyłeś Pana i powiedziałeś: Z mnóstwem swoich rydwanów wyszedłem na wysokie góry i zbocza Libanu. Wytnę jego wysokie cedry i jego wyborowe cyprysy i przyjdę aż do najwyższego jego szczytu, do lasów i do lasu jego pola.
25 Ja wykopałem studnie i piłem wody, swoimi stopami wysuszyłem wszystkie rzeki oblężonych miejsc.
26 Czy nie słyszałeś, że ja dawno to uczyniłem i za dawnych dni to sprawiłem? A teraz wypełniam, gdy obracasz warowne miasta w stosy gruzów.
27 Ich mieszkańcy, bezsilni, przestraszyli się i zawstydzili. Byli jak trawa polna, jak świeża zieleń, jak trawa na dachach, jak *zboże*, które uschło, zanim dojrzało.
28 Znam twoje miejsce pobytu, twoje wyjście i twoje wejście, a także twoją wściekłość przeciwko mnie.
29 Ponieważ twoja wściekłość na mnie i twoja zuchwałość doszły do moich uszu, włożę moje kółko w twoje nozdrza i moje wędzidło na twoje wargi i zawrócę cię tą drogą, którą przyszedłeś.
30 A to będzie znakiem dla ciebie: Tego roku będziesz jadł zboże samorodne, w drugim roku także zboże samorodne, w trzecim roku zaś siejcie i zbierajcie żniwo, sadźcie winnice i jedzcie ich owoce.
31 Resztka ocalonych z domu Judy ponownie zapuści korzenie w głąb i wyda owoc w górze.
32 Z Jerozolimy wyjdą bowiem resztka i ci, którzy ocaleli z góry Syjon. Sprawi to gorliwość PANA zastępów.
33 Dlatego tak mówi PAN o królu Asyrii: Nie wejdzie do tego miasta ani nie wypuści tam strzały, nie wyruszy przeciw niemu z tarczą ani nie usypie szańców przeciwko niemu.
34 Drogą, którą przyszedł, powróci, a do tego miasta nie wejdzie, mówi PAN.
35 Będę bowiem bronił tego miasta i ocalę je ze względu na siebie i ze względu na Dawida, swego sługę.
36 Wtedy wyszedł Anioł PANA i zabił w obozie Asyrii sto osiemdziesiąt pięć tysięcy *osób*. A gdy wstali wcześnie rano, oto wszędzie *było* pełno trupów.
37 Sennacheryb, król Asyrii, wycofał się więc i wyruszył. Wrócił i zamieszkał w Niniwie.
38 A gdy oddawał pokłon w domu swego boga Nisroka, jego synowie – Adramelek i Sareser – zabili go mieczem. Potem uciekli do ziemi Ararat. I Asarchaddon, jego syn, królował w jego miejsce.

38

1 W tych dniach Ezechiasz śmiertelnie zachorował. Przyszedł do niego prorok Izajasz, syn Amosa, i powiedział do niego: Tak mówi PAN: Uporządkuj swój dom, bo umrzesz i nie będziesz żył.
2 Wtedy Ezechiasz odwrócił swoją twarz do ściany i modlił się do PANA;

3 I powiedział: O PANIE, proszę cię, wspomnij teraz, że postępowałem wobec ciebie w prawdzie i z doskonałym sercem, czyniąc to, co dobre w twoich oczach. I Ezechiasz płakał bardzo rzewnie.
4 Wtedy doszło do Izajasza słowo PANA:
5 Idź i powiedz Ezechiaszowi: Tak mówi PAN, Bóg Dawida, twego ojca: Wysłuchałem twojej modlitwy, widziałem twoje łzy. Oto dodam do twoich dni piętnaście lat;
6 Wybawię cię i to miasto z ręki króla Asyrii i będę bronić tego miasta.
7 A taki będzie znak dla ciebie od PANA, że PAN uczyni to, o czym mówił:
8 Oto cofnę cień o dziesięć stopni w stopniach, po których przesunął się na zegarze słonecznym Achaza. I cofnęło się słońce o dziesięć stopni w tych stopniach, po których przesunęło się.
9 (Oto pismo Ezechiasza, króla Judy, gdy zachorował i wyzdrowiał:
10 Mówiłem, gdy skrócono moje dni: Zejdę do bram grobu, zostanę pozbawiony reszty swoich lat.
11 Powiedziałem: Nie ujrzę PANA, PANA w ziemi żyjących. Już nie zobaczę człowieka pośród mieszkańców świata.
12 Moje życie przeminęło i przenoszone jest ode mnie jak namiot pasterski. Odciąłem swoje życie jak tkacz, on mnie odetnie od krosien. Dziś, zanim noc nadejdzie, zakończysz mnie.
13 Rozmyślałem sobie o poranku, że jak lew on zmiażdży wszystkie moje kości. Dziś, zanim noc nadejdzie, wykończysz mnie.
14 Jak żuraw i jaskółka kwiliłem, gruchałem jak gołąb. Moje oczy słabną, patrzą w górę. PANIE, cierpię w udręce, przedłuż mi życie.
15 Cóż powiem? On przemówił do mnie i sam to uczynił. Będę kroczyć przez wszystkie swoje lata z goryczą w swojej duszy.
16 Panie, przez te rzeczy *ludzie* żyją i w nich wszystkich jest życie mego ducha. Przecież przywróciłeś mi zdrowie i zachowałeś mnie przy życiu.
17 Oto w czasie pokoju zaznałem ciężkiej goryczy, ale z miłości do mojej duszy wyrwałeś ją z dołu zniszczenia, gdyż rzuciłeś za siebie wszystkie moje grzechy.
18 Grób bowiem nie wysławia cię ani śmierć cię nie chwali. Ci, którzy w dół zstępują, nie oczekują twojej prawdy.
19 Żywy, żywy będzie cię wysławiać jak ja dzisiaj. Ojciec oznajmi dzieciom twoją prawdę.
20 PAN *zechciał* mnie wybawić. Dlatego będziemy śpiewać moje pieśni *przy dźwiękach strun* po wszystkie dni naszego życia w domu PANA).
21 Izajasz bowiem powiedział: Niech wezmą bryłę suchych fig i przyłożą na wrzód, a będzie uzdrowiony.
22 Ezechiasz zaś powiedział: Jaki jest znak, że wejdę do domu PANA?

39

1 W tym czasie Merodak-Baladan, syn Baladana, król Babilonu, posłał listy i dar do Ezechiasza. Usłyszał bowiem, że chorował, a potem wyzdrowiał.
2 I Ezechiasz ucieszył się z tego, i pokazał im cały skarbiec swoich kosztowności: srebro i złoto, wonności, drogocenne olejki oraz swoją zbrojownię, a także wszystko, co się znajdowało w jego skarbcach. Nie było niczego, czego Ezechiasz by im nie pokazał w swoim domu i w całym swoim państwie.

3 Wtedy prorok Izajasz przyszedł do króla Ezechiasza i zapytał go:
Co powiedzieli ci mężczyźni i skąd przyszli do ciebie?
Ezechiasz odpowiedział: Przybyli do mnie z dalekiej ziemi, z Babilonu.
4 Znowu zapytał: Co widzieli w twoim domu?
Ezechiasz odpowiedział: Widzieli wszystko, co jest w moim domu. Nie było niczego, czego bym im nie pokazał w swoich skarbcach.
5 Wtedy Izajasz powiedział do Ezechiasza: Słuchaj słowa PANA zastępów:
6 Oto przyjdą dni, gdy zabiorą do Babilonu wszystko, co jest w twoim domu i co twoi ojcowie zgromadzili aż do tego dnia, mówi PAN.
7 A z twoich synów, którzy będą pochodzić od ciebie i których spłodzisz, zabiorą *niektórych* i będą eunuchami w pałacu króla Babilonu.
8 Wtedy Ezechiasz powiedział do Izajasza: Dobre jest słowo PANA, które wypowiedziałeś. I dodał: Będzie bowiem pokój i prawda za moich dni.

40

1 Pocieszajcie, pocieszajcie mój lud, mówi wasz Bóg.
2 Przemawiajcie do serca Jerozolimy, wołajcie do niej, że dopełnił się jej postanowiony czas, że została przebaczona jej nieprawość, bo otrzymała z ręki PANA w dwójnasób za wszystkie swoje grzechy.
3 Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę PANA, prostujcie na pustyni ścieżkę naszego Boga.
4 Każda dolina niech będzie podniesiona, a każda góra i każdy pagórek – obniżone. To, co krzywe, niech się wyprostuje, a wyboiste miejsca niech będą równiną.
5 Wtedy objawi się chwała PANA i ujrzy to razem wszelkie ciało. Tak bowiem mówiły usta PANA.
6 Głos przemówił: Wołaj. I zapytano: Co mam wołać? Wszelkie ciało jest trawą, a cały jego wdzięk jak kwiat polny.
7 Trawa usycha, kwiat więdnie, gdy wiatr PANA powieje na nie. Zaprawdę ludzie są trawą.
8 Trawa usycha, kwiat więdnie, ale słowo naszego Boga trwa na wieki.
9 Wstąp na wysoką górę, Syjonie, który opowiadasz dobre wieści. Podnieś mocno swój głos, Jerozolimo, która opowiadasz dobre wieści; podnieś *go*, nie bój się, powiedz miastom Judy: Oto wasz Bóg.
10 Oto Pan BÓG przyjdzie z mocą, jego ramię będzie panować. Oto jego zapłata z nim, a jego dzieło przed nim.
11 Jak pasterz będzie pasł swoją trzodę, swoim ramieniem zgromadzi baranki, na swoim łonie będzie je nosił, a ciężarne poprowadzi ostrożnie.
12 Kto zmierzył wody swoją garścią, a niebiosa piędzią wymierzył? Kto miarą odmierzył proch ziemi? Kto zważył góry na wadze, a pagórki na szalach?
13 Kto kierował Duchem PANA, a kto był jego doradcą, aby go pouczać?
14 Kogo się radził, aby nabyć rozumu? Kto pouczył go o ścieżkach sądu? Kto nauczył go wiedzy i wskazał mu drogę roztropności?
15 Oto narody są jak kropla w wiadrze, znaczą tyle, co pyłek na wadze. Oto porywa wyspy jak bardzo małą rzecz.
16 I Libanu nie wystarczy na ogień ani jego zwierzyny nie wystarczy na całopalenie.
17 Wszystkie narody przed nim są niczym; uważa je za nicość i marność.
18 Do kogo więc przyrównacie Boga? A jaką podobiznę z nim porównacie?

19 Rzemieślnik odlewa posąg, a złotnik powleka go złotem i odlewa do
niego srebrne łańcuszki.
20 Kogo z powodu ubóstwa nie stać na ofiarę, wybiera drzewo, które
nie próchnieje; wyszukuje zdolnego rzemieślnika, aby przygotował
rzeźbiony posąg, który się nie chwieje.
21 Czy nie wiecie? Czy nie słyszeliście? Czy wam nie opowiadano od
początku? Czy nie zrozumieliście *tego* od założenia fundamentów ziemi?
22 *To* ten, który zasiada nad okręgiem ziemi – jej mieszkańcy są jak
szarańcza; ten, który rozpostarł niebiosa jak zasłonę i rozciągnął je jak
namiot mieszkalny;
23 Ten, który książąt obraca wniwecz, sędziów ziemi czyni nicością.
24 Nie będą wszczepieni ani posiani ani ich pień nie zakorzeni się w ziemi;
powieje na nich, wnet usychają, a wicher unosi ich jak ściernisko.
25 Do kogo więc mnie przyrównacie, abym był do niego podobny? – mówi
Święty.
26 Podnieście w górę swoje oczy i patrzcie: Kto stworzył te rzeczy? Ten, kto
wyprowadza ich zastępy według liczby i to wszystko po imieniu nazywa,
według ogromu jego siły i wielkiej potęgi, tak że ani jedna z nich nie
zginie?
27 Czemu więc mówisz, Jakubie, i twierdzisz, Izraelu: Zakryta jest moja
droga przed PANEM, a moja sprawa nie dociera do mego Boga?
28 Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś, że wieczny Bóg, PAN, Stwórca
krańców ziemi, nie ustaje ani się nie męczy i że jego mądrość jest
niezgłębiona?
29 On dodaje siły spracowanemu i przymnaża mocy temu, który nie ma
żadnej siły.
30 Młodzież ustaje i mdleje, a młodzieńcy potykają się i padają;
31 Ale ci, którzy oczekują PANA, nabiorą nowych sił; wzbiją się na
skrzydłach jak orły, będą biec, a się nie zmęczą, będą chodzić, a nie
ustaną.

41

1 Zamilczcie przede mną, wyspy, a niech narody nabiorą sił. Niech się
zbliżą, wtedy niech mówią: Zbliżmy się razem do sądu.
2 Kto wzbudził ze wschodu tego sprawiedliwego i wezwał go, aby go
naśladował? Kto mu podbił narody, aby nad królami panował? Podał
je jak proch pod jego miecz i jak rozproszone ściernisko pod jego łuk.
3 Ścigał ich, przeszedł spokojnie ścieżkę, po której swoimi nogami nie
chodził.
4 Kto to sprawił i uczynił? Kto wzywał pokolenia od początku? Ja, PAN –
pierwszy i ostatni – ja sam.
5 Widziały wyspy i zlękły się; krańce ziemi przestraszyły się, zgromadziły
się i zeszły.
6 Jeden drugiemu pomagał i mówił do swego brata: Bądź odważny!
7 Tak więc stolarz zachęcał złotnika, a ten, co młotem blachę wygładza
– kującego na kowadle, mówiąc: Jest gotowe do lutowania. Potem to
przytwierdził gwoździami, aby się nie chwiało.
8 Ale ty, Izraelu, mój sługo, ty, Jakubie, którego wybrałem, potomku
Abrahama, mojego przyjaciela!

9 Ty, którego pochwyciłem z krańców ziemi, a pomijając znamienitych,
powołałem cię i powiedziałem ci: Jesteś moim sługą, wybrałem cię i nie
odrzuciłem.
10 Nie bój się, bo ja jestem z tobą. Nie lękaj się, bo ja jestem twoim Bogiem.
Umocnię cię, wspomogę cię i podeprę cię prawicą swojej sprawiedliwości.
11 Oto zawstydzą się i będą pohańbieni wszyscy, którzy płoną gniewem
przeciwko tobie. Będą jak nicość i zginą ci, którzy tobie się sprzeciwiają.
12 Będziesz ich szukał, a nie znajdziesz ich; ci, którzy się tobie sprze-
ciwiają, będą jak nicość, a ci, którzy walczą z tobą, zostaną wniwecz
obróceni.
13 Ja bowiem, PAN, twój Bóg, trzymam cię za twoją prawicę i mówię: Nie
bój się, ja cię wspomogę.
14 Nie bój się, robaczku, Jakubie, garstko ludu Izraela; ja cię wspomogę,
mówi PAN i twój Odkupiciel, Święty Izraela.
15 Oto uczynię z ciebie sanie młockarskie, nowe, z zębami po obu
stronach. Będziesz młócił góry i zetrzesz je, a pagórki zamienisz w plewy.
16 Przewiejesz je, a wiatr je porwie i wicher je rozproszy. A ty się
rozradujesz w PANU, będziesz się chlubił w Świętym Izraela.
17 Gdy ubodzy i nędzarze szukają wody, a jej nie ma, a ich język usycha z
pragnienia, ja, PAN, wysłucham ich, ja, Bóg Izraela, nie opuszczę ich.
18 Otworzę rzeki w miejscach wysokich, a źródła pośrodku dolin. Zamienię
pustynię w jeziora wód, a suchą ziemię w strumienie wód.
19 Posadzę na pustkowiu cedry, akacje, mirty i drzewa oliwne; posadzę na
pustyni razem cyprys, wiąz i bukszpan;
20 Aby widzieli i poznali, rozważali i zrozumieli, że ręka PANA to uczyniła
i Święty Izraela to stworzył.
21 Przedstawcie swoją sprawę, mówi PAN; pokażcie swoje mocne dowody,
mówi Król Jakuba.
22 Niech przystąpią i niech nam oznajmią to, co ma się stać. Powiedzcie o
dawnych rzeczach, które już były, abyśmy rozważyli *to* w swoim sercu i
poznali ich koniec albo przynajmniej oznajmijcie nam przyszłe rzeczy.
23 Oznajmijcie, co nastąpi w przyszłości, a poznamy, że jesteście bogami.
Tak, zróbcie coś dobrego lub złego, abyśmy się zdumiewali i razem *to*
oglądali.
24 Oto wy jesteście niczym, a wasze dzieła też są niczym. Obrzydliwy jest
ten, kto was sobie wybiera.
25 Wzbudziłem *lud* od północy, który nadciągnie, i od wschodu, który
będzie wzywać mego imienia. Rozdepcze książąt jak błoto, jak garncarz
depcze glinę.
26 Kto oznajmił *to* od początku, abyśmy wiedzieli od dawnych czasów,
abyśmy powiedzieli: On jest sprawiedliwy? Nie ma nikogo, kto *to*
oznajmił, nie ma nikogo, kto by *to* ogłosił ani kto by słyszał wasze słowa.
27 Ja pierwszy powiem Syjonowi: Oto, oto są. A Jerozolimie dam zwiastuna
dobrych wieści.
28 Spojrzałem bowiem, a nie było nikogo, nie było wśród nich doradcy,
który by na moje pytania mógł odpowiedzieć słowo.
29 Oto ci wszyscy są marnością, ich uczynki są niczym. Ich odlewane
posągi są wiatrem i pustką.

42

1 Oto mój sługa, którego wspieram, mój wybrany, którego sobie upodobała moja dusza. Dałem mu swojego Ducha, on przyniesie narodom sąd.
2 Nie będzie wołał ani się wywyższał, nie będzie słychać jego głosu na ulicy.
3 Trzciny nadłamanej nie złamie, a knota tlącego się nie zagasi. Wyda sąd według prawdy.
4 Nie ustanie ani się nie zniechęci, dopóki nie utrwali sądu na ziemi, a jego prawa będą oczekiwać wyspy.
5 Tak mówi Bóg, PAN, który stworzył niebiosa i je rozpostarł; który rozszerzył ziemię i to, co się z niej rodzi; który daje tchnienie ludziom mieszkającym na niej i ducha tym, co po niej chodzą.
6 Ja, PAN, wezwałem cię w sprawiedliwości i ująłem cię za rękę, będę cię strzegł i dam cię jako przymierze dla ludu, jako światłość dla narodów;
7 Abyś otwierał oczy ślepym, wyprowadził więźniów z ciemnicy i z więzienia tych, co siedzą w ciemności.
8 Ja, PAN, to jest moje imię, a mojej chwały nie oddam innemu ani mojej czci – rzeźbionym posągom.
9 Oto nastąpiły pierwsze rzeczy, a ja ogłaszam nowe; zanim się zaczną, dam wam o nich słyszeć.
10 Śpiewajcie PANU nową pieśń, jego chwałę od krańców ziemi, wy, którzy się w morzu pławicie, i wszystko, co w nim jest, wyspy i ich mieszkańcy.
11 Niech podniosą głos pustynia i jej miasta oraz wsie, w których mieszka Kedar. Niech wykrzykują mieszkańcy skały, niech wołają ze szczytu gór.
12 Oddajcie cześć PANU i głoście jego chwałę na wyspach.
13 PAN wyruszy jak mocarz, jak mąż waleczny wzbudzi swoją gorliwość. Zawoła, nawet zagrzmi i odniesie zwycięstwo nad swoimi wrogami;
14 *Mówiąc*: Milczałem dość długo, w spokoju wstrzymywałem się; ale teraz będę krzyczeć jak rodząca, spustoszę i pożrę wszystkich razem.
15 Góry i pagórki zamienię w pustynię i całą ich zieleń wysuszę. Zamienię rzeki w wyspy, a jeziora wysuszę.
16 Powiodę ślepych drogą, której nie znali, poprowadzę ich ścieżkami, o których nie wiedzieli. Ciemność zamienię w światłość przed nimi, a miejsca nierówne – w równinę. To są rzeczy, które dla nich uczynię, a nie opuszczę ich.
17 Cofną się i bardzo zawstydzą się ci, którzy ufają rzeźbionym posągom, którzy mówią odlanym posągom: Wy jesteście naszymi bogami.
18 O głusi, słuchajcie! Wy, ślepi, przejrzyjcie, abyście widzieli.
19 Kto jest ślepy, jeśli nie mój sługa, i głuchy, jeśli nie mój posłaniec, którego posłałem? Kto jest tak ślepy jak *ten, który jest* doskonały, *kto* tak ślepy jak sługa PANA?
20 Widzi wiele rzeczy, lecz nie zważa *na nie*; otwarte ma uszy, ale nie słucha.
21 PAN go sobie upodobał ze względu na swoją sprawiedliwość; wywyższy prawo i uczyni je sławnym.
22 Ale ten lud jest złupiony i ograbiony, wszyscy spętani *są* w ciemnicach; wydani są na łup, a nie ma nikogo, kto by ich wybawił; wydani są na rabunek, a nikt nie mówi: Oddaj.
23 Kto z was nakłoni na to ucha? Kto usłyszy i posłucha na przyszły czas?

24 Kto wydał Jakuba na rabunek, a Izraela łupieżcom? Czy nie PAN, przeciwko któremu zgrzeszyliśmy? Nie chcieli bowiem kroczyć jego drogami ani słuchać jego prawa.
25 Dlatego PAN wylał na niego zapalczywość swego gniewu i gwałtowną wojnę. Rozgorzała wokół niego, lecz on tego nie poznał, paliła go, ale nie wziął tego do serca.

43

1 Ale teraz tak mówi PAN, który cię stworzył, Jakubie, i który cię ukształtował, Izraelu: Nie bój się, bo cię odkupiłem i wezwałem cię po imieniu; jesteś mój.
2 Gdy pójdziesz przez wody, będę z tobą, jeśli przez rzeki, one cię nie zaleją. Gdy pójdziesz przez ogień, nie spłoniesz i płomień cię nie spali.
3 Ja bowiem jestem PANEM, twoim Bogiem, Świętym Izraela, twoim Zbawicielem. Dałem Egipt na okup za ciebie, Etiopię i Sabę zamiast ciebie.
4 Ponieważ jesteś w moich oczach drogi, jesteś uwielbiony, a ja cię umiłowałem – dlatego dałem ludzi za ciebie i narody za twoje życie.
5 Nie bój się, bo ja jestem z tobą; ze wschodu przyprowadzę twoje potomstwo i z zachodu cię zgromadzę.
6 Powiem północy: Oddaj; a południu: Nie zatrzymuj. Przyprowadź moich synów z daleka i moje córki z krańców ziemi;
7 Każdego, kto nazywany jest moim imieniem i którego dla swojej chwały stworzyłem, ukształtowałem i uczyniłem.
8 Wyprowadź lud ślepy, który już ma oczy, i głuchy, który już ma uszy.
9 Niech wszystkie narody zbiorą się razem i niech się zgromadzą ludy. Kto spośród nich może ogłosić i oznajmić nam przeszłe rzeczy? Niech postawią swoich świadków, a będą usprawiedliwieni; albo niech słyszą i powiedzą: To jest prawda!
10 Wy jesteście moimi świadkami, mówi PAN, i moim sługą, którego wybrałem, abyście poznali mnie i wierzyli mi, i zrozumieli, że to ja jestem. Przede mną nie został stworzony żaden Bóg ani po mnie nie będzie.
11 Ja, ja jestem PANEM i oprócz mnie nie ma zbawiciela.
12 Ja ogłaszałem, wybawiałem i opowiadałem, gdy nie było wśród was żadnego obcego *boga*. Wy jesteście moimi świadkami, mówi PAN, że ja jestem Bogiem.
13 Zanim powstał dzień, ja jestem, a nie ma nikogo, kto by wyrwał *cokolwiek* z mojej ręki. Gdy coś uczynię, któż to odwróci?
14 Tak mówi PAN, wasz Odkupiciel, Święty Izraela: Ze względu na was posłałem do Babilonu i zerwałem wszystkie rygle, i *powaliłem* Chaldejczyków, którzy się chlubią w swoich okrętach.
15 Ja jestem PANEM, waszym Świętym, Stwórcą Izraela, waszym Królem.
16 Tak mówi PAN, który toruje drogę przez morze i ścieżkę przez potężne wody;
17 Który wyprowadza rydwany i konie, wojsko i siły; upadli razem, a nie powstaną: zgaśli, dotlili się jak knot.
18 Nie wspominajcie przeszłych rzeczy, na starodawne nie zważajcie.
19 Oto ja czynię nową rzecz i zaraz się pojawi. Czy nie poznacie tego? Utoruję drogę na pustkowiu i *uczynię* rzeki na pustyni.

20 Chwalić mnie będą zwierzęta polne, smoki i sowy, gdyż dostarczę wodę
na pustkowie i *uczynię* rzeki na pustyni, aby napoić swój lud, swój lud
wybrany.
21 Ten lud, który dla siebie stworzyłem, będzie opowiadać moją chwałę.
22 A jednak ty nie wzywałeś mnie, Jakubie, lecz męczyłeś się mną, Izraelu.
23 Nie przyniosłeś mi baranka na swoje całopalenie, nie czciłeś mnie
swymi ofiarami. Nie zmuszałem cię do służenia *mi* ofiarami i nie
obciążałem cię ofiarą kadzidła;
24 Nie kupiłeś mi za pieniądze wonności ani mnie nie nasyciłeś tłuszczem
swoich ofiar. Ale obciążyłeś mnie swoimi grzechami i utrudziłeś mnie
swoimi nieprawościami.
25 Ja, właśnie ja, zmazuję twoje przestępstwa ze względu na siebie, a
twoich grzechów nie wspomnę.
26 Przypomnij mi, rozprawmy się ze sobą, powiedz, co masz na swoje
usprawiedliwienie.
27 Twój pierwszy ojciec zgrzeszył, a twoi nauczyciele wykroczyli przeciwko
mnie.
28 Dlatego zhańbiłem książąt świątyni i wydałem Jakuba klątwie, a Izraela
zniewagom.

44

1 A teraz słuchaj, Jakubie, mój sługo, i ty, Izraelu, którego wybrałem.
2 Tak mówi PAN, który cię uczynił i który cię ukształtował już od łona
matki, i który cię wspomaga: Nie bój się, Jakubie, mój sługo, i Jeszurunie,
którego wybrałem.
3 Wyleję bowiem wody na spragnionego, a potoki na suchą ziemię. Wyleję
mego Ducha na twoje potomstwo i moje błogosławieństwo na twoich
potomków.
4 I rozkrzewią się tak jakby pomiędzy trawą i jak wierzby nad potokami
wód.
5 Jeden powie: Ja należę do PANA, drugi nazwie się imieniem Jakuba, a
inny napisze swoją ręką: PANU, i będzie się nazywał imieniem Izraela.
6 Tak mówi PAN, Król Izraela i jego Odkupiciel, PAN zastępów: Ja jestem
pierwszy i ja jestem ostatni, a oprócz mnie nie ma Boga.
7 Czy od czasów, gdy ustanowiłem pierwszy lud na świecie, znalazł się
ktoś, kto jak ja jest w stanie ogłosić i opowiedzieć rzeczy przyszłe? Jeśli
tak – niech więc powie, co ma nastąpić.
8 Nie bójcie się i nie lękajcie. Czy od dawna nie oznajmiałem wam
wszystkiego i nie opowiadałem? Wy sami jesteście moimi świadkami.
Czy jest Bóg oprócz mnie? Nie ma innej Skały; nie znam żadnej.
9 Wytwórcy rzeźbionych posągów są niczym, a ich piękne dzieła nic im nie
pomogą; oni sami sobie są świadkami, że nic nie widzą ani nie rozumieją
– ku swemu zawstydzeniu.
10 Kto utworzył boga i odlewał posąg, który nie przynosi żadnego
pożytku?
11 Oto wszyscy jego towarzysze będą zawstydzeni. Rzemieślnicy są tylko
ludźmi. Niech się zbiorą wszyscy i niech staną. Przelęknąć się muszą i
razem będą zawstydzeni.

12 Kowal kleszczami pracuje przy węglu, młotami kształtuje posąg i
wykonuje go siłą swoich ramion, aż z głodu jego siły opadają, wody nie
pije i omdlewa.
13 Cieśla zaś rozciąga sznur, wyznacza farbowanym sznurem, ciosa
toporem, zaznacza go cyrklem i wykonuje go na podobieństwo człowieka,
na podobieństwo pięknego człowieka, aby pozostawał w domu.
14 Narąbie sobie cedrów i bierze cyprys i dąb lub to, co jest najsilniejsze
spośród drzew leśnych, wsadzi jesion, który rośnie dzięki deszczom.
15 Wtedy służy to człowiekowi na opał: bierze z tego, aby się ogrzać, także
roznieca ogień, aby upiec chleb, ponadto robi sobie boga i oddaje mu
pokłon, czyni z tego posąg i pada przed nim.
16 Część tego spala w ogniu, przy drugiej części je mięso – przyrządza
pieczeń i syci się. Także grzeje się i mówi: Ach, jak mi ciepło, widziałem
ogień.
17 A z reszty tego czyni boga, swój posąg. Pada przed nim, oddaje mu
pokłon i modli się do niego, mówiąc: Ratuj mnie, bo ty jesteś moim bogiem.
18 Nie wiedzą ani nie rozumieją, bo *Bóg* zaślepił ich oczy, aby nie widzieli,
i ich serca, aby nie rozumieli.
19 I nie rozważają tego w swoim sercu, nie mają wiedzy ani rozumu, by
powiedzieć: Część tego spaliłem w ogniu, a na węglu z tego wypiekłem
chleb, upiekłem mięso i najadłem się. Czyż z reszty tego mam uczynić coś
obrzydliwego? Czyż mam padać przed klocem drzewa?
20 Taki się karmi popiołem, jego zwiedzione serce wprowadziło go w błąd,
tak że nie może wybawić swojej duszy ani powiedzieć: Czyż nie jest
fałszem to, co znajduje się w mojej prawicy?
21 Pamiętaj o tym, Jakubie i Izraelu, gdyż jesteś moim sługą. Stworzyłem
cię, jesteś moim sługą. O Izraelu, nie zapomnę o tobie.
22 Zmazałem twoje nieprawości jak obłok, a twoje grzechy jak mgłę.
Nawróć się do mnie, bo cię odkupiłem.
23 Śpiewajcie, niebiosa, bo PAN to uczynił. Wykrzykujcie, głębiny ziemi.
Rozbrzmiewajcie śpiewaniem góry, lesie wraz ze wszystkimi drzewami;
PAN bowiem odkupił Jakuba, a w Izraelu okrył się chwałą.
24 Tak mówi PAN, twój Odkupiciel, który cię stworzył już od łona matki:
Ja, PAN, wszystko czynię: sam rozciągam niebiosa, rozpościeram ziemię
swoją mocą;
25 Wniwecz obracam znaki kłamców i z wróżbitów czynię szaleńców;
mędrców zmuszam do odwrotu, a ich wiedzę czynię głupstwem.
26 Potwierdzam słowa swego sługi i spełniam radę swoich posłańców. Ja
mówię do Jerozolimy: Będziesz zamieszkana, do miast Judy: Będziecie
odbudowane, bo podniosę jej ruiny;
27 To ja mówię głębinie: Wysychaj, ja wysuszę twoje potoki;
28 I o Cyrusie mówię: On jest moim pasterzem, bo wypełni całą moją wolę;
i mówię do Jerozolimy: Będziesz odbudowana, a do świątyni: Będziesz
założona.

45

1 Tak mówi PAN do swego pomazańca Cyrusa, którego prawicę ująłem, by
podbić przed nim narody, rozpinać biodra królów i otworzyć przed nim
wrota, a bramy nie będą zamknięte.

2 Ja pójdę przed tobą, a krzywe drogi wyprostuję, skruszę spiżowe wrota, a połamię żelazne rygle.
3 I dam ci ukryte skarby i bogactwa schowane, abyś poznał, że ja jestem PANEM, Bogiem Izraela, który cię wzywa po imieniu.
4 Ze względu na swego sługę Jakuba i Izraela, swego wybrańca, nazwałem cię twoim imieniem, nadałem ci zaszczytny tytuł, chociaż mnie nie znałeś.
5 Ja jestem PANEM i nie ma żadnego innego, oprócz mnie nie ma żadnego Boga. Przepasałem cię, chociaż mnie nie znałeś;
6 Aby poznali od wschodu i od zachodu, że nie ma nikogo oprócz mnie. Ja jestem PANEM i nie ma żadnego innego;
7 Ja tworzę światłość i stwarzam ciemność. Czynię pokój i stwarzam nieszczęście. Ja, PAN, czynię to wszystko.
8 Niebiosa, spuśćcie rosę z góry i niech obłoki wylewają sprawiedliwość. Niech ziemia się otworzy i niech wyrośnie zbawienie, a razem z nim niech zakwitnie sprawiedliwość. Ja, PAN, to stworzyłem.
9 Biada temu, który się spiera ze swoim Stwórcą, będąc skorupą jak inne skorupy gliniane. Czy glina powie swemu garncarzowi: Cóż czynisz? A twoje dzieło: On nie ma rąk?
10 Biada temu, który mówi ojcu: Cóż spłodziłeś? A do kobiety: Cóż urodziłaś?
11 Tak mówi PAN, Święty Izraela i jego Stwórca: Pytajcie mnie o przyszłe rzeczy moich synów i sprawę moich rąk pozostawcie mnie.
12 Ja uczyniłem ziemię i stworzyłem na niej człowieka. To ja – moje ręce rozciągnęły niebiosa i całemu ich zastępowi rozkazuję.
13 Ja go wzbudziłem w sprawiedliwości i wyprostuję wszystkie jego drogi. On odbuduje moje miasto i wypuści moich więźniów, nie za okup ani za dar, mówi PAN zastępów.
14 Tak mówi PAN: Dorobek Egiptu i kupiectwo Etiopii i Sabejczyków, wysocy mężczyźni, przyjdą do ciebie i będą twoi. Pójdą za tobą; przyjdą w pętach, upadną przed tobą i będą błagać, mówiąc: Tylko u ciebie jest Bóg, a nie ma żadnego innego oprócz tego Boga.
15 Zaprawdę ty jesteś Bogiem ukrytym, Boże Izraela, Zbawicielu.
16 Wszyscy oni się zawstydzą i będą zhańbieni. Razem odejdą w hańbie wytwórcy bożków.
17 Ale Izrael będzie zbawiony przez PANA zbawieniem wiecznym. Nie zawstydzicie się ani nie będziecie zhańbieni aż na wieki wieków.
18 Bo tak mówi PAN, który stworzył niebiosa, Bóg, który stworzył ziemię i uczynił ją, który ją utwierdził, nie na próżno stworzył ją, *lecz* na mieszkanie ją utworzył: Ja jestem PANEM i nie ma żadnego innego.
19 Nie mówiłem potajemnie, w ciemnym miejscu na ziemi, nie mówiłem do potomstwa Jakuba: Na próżno mnie szukajcie. Ja, PAN, mówię sprawiedliwość i zwiastuję to, co słuszne.
20 Zgromadźcie się i przyjdźcie; zbliżcie się razem, wy, którzy ocaleliście spośród narodów. Nic nie wiedzą ci, którzy noszą swoje drewniane bożki i modlą się do boga, który nie może zbawić.
21 Oznajmijcie i przyprowadźcie ich, niech naradzają się razem: Kto to od dawna przepowiadał? Kto od tamtego czasu to ogłaszał? Czy nie ja, PAN? A nie ma żadnego innego Boga oprócz mnie. Nie ma Boga sprawiedliwego ani innego Zbawiciela oprócz mnie.

22 Spójrzcie na mnie, abyście byli zbawieni, wszystkie krańce ziemi, gdyż
ja jestem Bogiem i nie ma żadnego innego.
23 Przysiągłem na siebie, z moich ust wyszło słowo sprawiedliwe, które
jest nieodwołalne: Przede mną będzie się zginać każde kolano, będzie
przysięgać każdy język;
24 Mówiąc: Tylko w PANU mam wszelką sprawiedliwość i siłę. Ci do niego
przyjdą, ale będą zhańbieni wszyscy, którzy płoną gniewem przeciwko
niemu.
25 W PANU będzie usprawiedliwione i będzie się chlubić całe potomstwo
Izraela.

46

1 Ugiął się Bel, chyli się Nebo. Ich posągi włożono na zwierzęta i bydło,
które będąc obciążone, zmęczyły się pod brzemieniem.
2 Pochyliły się i ugięły się razem; nie mogły ratować brzemion, ale one
same poszły w niewolę.
3 Słuchajcie mnie, domu Jakuba i cała resztko domu Izraela, których noszę
od łona, których piastuję od urodzenia:
4 Aż do waszej starości ja jestem ten sam i aż do siwizny będę was nosić. Ja
was uczyniłem, ja też nosić będę; ja mówię, będę was nosił i was wybawię.
5 Do kogo mnie porównacie i z kim mnie zestawicie albo do kogo uczynicie
mnie podobnym, abyśmy byli sobie równi?
6 Wysypują złoto z worka i odważają srebro na szalach, najmują złotnika,
aby uczynił z nich bożka, przed którym padają i *któremu* oddają pokłon.
7 Noszą go na ramieniu, dźwigają go i stawiają go na swoim miejscu. I stoi,
nie ruszy się ze swego miejsca. Jeśli ktoś zawoła do niego, nie odzywa się
ani go nie wybawia z jego utrapienia.
8 Pamiętajcie o tym i wstydźcie się, weźcie to sobie do serca, przestępcy!
9 Wspomnijcie rzeczy dawne i odwieczne, bo ja jestem Bogiem, nie ma
żadnego innego, *jestem* Bogiem i nie ma nikogo *podobnego* do mnie;
10 Zapowiadam od początku rzeczy ostatnie i od dawna to, czego jeszcze
nie było. Mówię: Mój zamiar się spełni i wykonam całą swoją wolę.
11 Przywołuję ze wschodu ptaka drapieżnego, z dalekiej ziemi mężczyznę,
który wykonuje moją radę. Powiedziałem i wykonam to, postanowiłem i
uczynię to.
12 Słuchajcie mnie, wy, twardego serca, którzy jesteście dalecy od
sprawiedliwości.
13 Zbliżę moją sprawiedliwość, nie będzie *ona* daleko, a moje zbawienie
nie odwlecze się. I położę w Syjonie zbawienie, a w Izraelu moją chwałę.

47

1 Zstąp i usiądź w prochu, dziewico, córko Babilonu! Siądź na ziemi, a
nie na tronie, córko chaldejska, gdyż już cię nie będą nazywać delikatną i
rozkoszną.
2 Weź żarna i miel mąkę, odkryj swoje warkocze, obnaż nogi, odkryj uda,
brnij przez rzeki.
3 Twoja nagość będzie odkryta i twoja hańba będzie widoczna. Dokonam
pomsty, żaden człowiek mnie nie powstrzyma.
4 *Tak mówi* nasz Odkupiciel, jego imię *to* PAN zastępów, Święty Izraela.

5 Usiądź w milczeniu i wejdź w ciemności, córko chaldejska, bo już nie
będą cię nazywali panią królestw.
6 Rozgniewałem się na mój lud, splugawiłem moje dziedzictwo i oddałem
je w twoje ręce, ale ty nie okazałaś im miłosierdzia i starców niezmiernie
obciążyłaś swoim jarzmem.
7 I powiedziałaś: Będę panią na wieki. I nie wzięłaś sobie tego do serca
ani nie pamiętałaś o tym, jakie będzie tego zakończenie.
8 Dlatego słuchaj teraz, rozkosznico, która mieszkasz bezpiecznie i mówisz
w swoim sercu: Ja jestem i nie ma oprócz mnie żadnej innej, nie będę
wdową ani nie zaznam bezdzietności!
9 Lecz obie te rzeczy spadną na ciebie nagle, w jednym dniu: bezdzietność
i wdowieństwo. W pełni spadną na ciebie z powodu mnóstwa twoich
guseł i z powodu twoich licznych czarów.
10 Zaufałaś bowiem swojej niegodziwości i mówiłaś: Nikt mnie nie widzi.
Twoja mądrość i twoja wiedza uczyniły cię przewrotną i mówiłaś w swoim
sercu: Ja jestem i nie ma oprócz mnie żadnej innej.
11 Dlatego przyjdzie na ciebie zło, ale nie poznasz, skąd pochodzi, spadnie
na ciebie nieszczęście, którego nie będziesz mogła się pozbyć, i przyjdzie
na ciebie nagle spustoszenie, którego nie spostrzeżesz.
12 Pozostań przy swoich czarach i mnóstwie swych guseł, którymi się
trudziłaś od młodości; może zdołasz sobie pomóc, może się umocnisz.
13 Jesteś zmęczona mnóstwem swoich rad. Niech teraz staną astrolodzy,
ci, którzy przypatrują się gwiazdom, ci, którzy przepowiadają co miesiąc,
co ma się wydarzyć, i niech cię wybawią z tego, co ma przyjść na ciebie.
14 Oto są oni jak ściernisko, ogień ich spali i nie wybawią swojej duszy z
mocy płomienia. Nie zostanie węgla do ogrzania się ani ognia, aby przy
nim posiedzieć.
15 Tacy będą dla ciebie handlarze, z którymi się zadawałaś od młodości:
każdy z nich uda się w swoją stronę, nie będzie nikogo, kto by cię ocalił.

48

1 Słuchajcie tego, domu Jakuba, którzy jesteście nazywani imieniem
Izraela i pochodzicie z wód Judy, którzy przysięgacie na imię PANA i
wspominacie Boga Izraela, ale nie w prawdzie ani w sprawiedliwości;
2 Nazywacie się od miasta świętego i opieracie się na Bogu Izraela, jego
imię to PAN zastępów.
3 Rzeczy przeszłe zapowiadałem od dawna, z moich ust wyszły i
ogłaszałem je, wykonywałem je od razu i nastąpiły.
4 Ponieważ wiedziałem, że jesteś uparty i że twoja szyja jest ścięgnem
żelaznym, a twoje czoło – miedziane;
5 Oznajmiałem ci od dawna, ogłosiłem to, zanim nastąpiło, abyś nie
powiedział: Mój bożek to uczynił, mój rzeźbiony posąg i mój odlewany
posąg to nakazał.
6 Słyszałeś o tym, spójrz na to wszystko. Czy wy tego nie opowiecie? Teraz
już ogłaszam nowe i tajemne rzeczy, o których nie wiedziałeś.
7 Teraz są stworzone, a nie od dawna, *rzeczy*, o których przed tym dniem
nic nie słyszałeś, byś nie powiedział: Oto wiedziałem o tym.
8 Ani nie słyszałeś, ani nie wiedziałeś, ani twoje ucho nie było otwarte
w tym czasie, bo wiedziałem, że postąpisz przewrotnie i że nazwano cię
przestępcą od łona matki.

9 Ze względu na moje imię powściągam swój gniew i ze względu na moją
chwałę powstrzymam swój gniew na ciebie, aby cię nie wytępić.
10 Oto wytapiałem cię, ale nie jak srebro; wybrałem cię w piecu utrapienia.
11 Ze względu na siebie, na siebie samego, to uczynię, bo jakże miałoby
być splugawione *moje imię*? Przecież mojej chwały nie oddam innemu.
12 Słuchaj mnie, Jakubie i Izraelu, mój wezwany: Ja jestem, ja jestem
pierwszy i ja jestem ostatni.
13 To moja ręka założyła ziemię i moja prawica zmierzyła niebiosa. Gdy
na nie zawołam, zaraz staną.
14 Zbierzcie się wszyscy i słuchajcie. Któż spośród nich to opowiedział?
PAN go umiłował, on wykona jego wolę na Babilonie i jego ramię *będzie*
przeciw Chaldejczykom.
15 Ja, ja mówiłem i ja go wezwałem; przyprowadziłem go i powiedzie mu
się jego droga.
16 Zbliżcie się do mnie i słuchajcie tego; od początku nie mówiłem w
skrytości; ale od tego czasu, kiedy to się działo, tam byłem. A teraz Pan
BÓG posłał mnie, i jego Duch.
17 Tak mówi PAN, twój Odkupiciel, Święty Izraela: Ja jestem PANEM, twoim
Bogiem, który cię uczy tego, co jest pożyteczne, i prowadzi cię drogą, którą
masz chodzić.
18 O gdybyś zważał na moje przykazania, twój pokój byłby jak rzeka i twoja
sprawiedliwość jak fale morskie.
19 Twoje potomstwo byłoby jak piasek i płód twego łona jak jego ziarnko;
jego imię nie zostałoby wytępione ani zgładzone sprzed mego oblicza.
20 Wyjdźcie z Babilonu, uciekajcie od Chaldejczyków. Głosem śpiewu
to obwieszczajcie, rozgłaszajcie to, zwiastujcie to aż do krańców ziemi;
mówcie: PAN odkupił swego sługę Jakuba.
21 Nie zaznali pragnienia, gdy ich prowadził przez pustynię. Sprawił, że
wody trysnęły dla nich ze skał. Rozszczepił skałę i wypłynęły wody.
22 Nie ma pokoju dla niegodziwych, mówi PAN.

49

1 Słuchajcie mnie, wyspy, a narody dalekie, uważajcie! PAN wezwał mnie
od łona, od łona mojej matki wspominał moje imię.
2 I uczynił moje usta jak ostry miecz, w cieniu swej ręki ukrył mnie i
uczynił mnie wyostrzoną strzałą; w swoim kołczanie schował mnie;
3 I powiedział mi: Jesteś moim sługą, Izraelu, w tobie się rozsławię.
4 A ja powiedziałem: Na darmo się trudziłem, na próżno i daremnie
zużyłem swoją siłę. A jednak mój sąd jest u PANA i moje dzieło – u mojego
Boga.
5 A teraz mówi PAN, który stworzył mnie na swego sługę już od łona,
abym przyprowadził do niego Jakuba, a choćby Izrael nie był zebrany,
będę jednak wysławiony w oczach PANA, a mój Bóg będzie moją siłą.
6 I powiedział: To za mało, że jesteś moim sługą, aby podźwignąć
pokolenia Jakuba i przywrócić ocalonych z Izraela. Dlatego ustanowię cię
światłością dla pogan, abyś był moim zbawieniem aż do krańców ziemi.
7 Tak mówi PAN, Odkupiciel Izraela, jego Święty, do tego, którym każdy
gardzi i którym brzydzą się narody, do sługi władców: Królowie zobaczą

cię i powstaną, książęta oddadzą ci pokłon przez wzgląd na PANA, który jest wierny, przez wzgląd na Świętego Izraela, który cię wybrał.
8 Tak mówi PAN: W czasie pomyślnym wysłuchałem cię, a w dniu zbawienia przyszedłem ci z pomocą. Będę cię strzegł i ustanowię cię przymierzem dla ludu, abyś utwierdził ziemię i rozdzielił opustoszałe dziedzictwa;
9 Abyś mówił więźniom: Wyjdźcie; a tym, którzy są w ciemności: Pokażcie się. Będą się paśli przy drogach i na wszystkich miejscach wysokich będą ich pastwiska.
10 Nie zaznają głodu ani pragnienia i nie porazi ich upał ani słońce, bo ten, który lituje się nad nimi, poprowadzi ich, poprowadzi ich do źródeł wód.
11 Na wszystkich moich górach utoruję drogę, a moje gościńce będą wyżej wzniesione.
12 Oto ci przyjdą z daleka, drudzy z północy i od strony morza, a jeszcze inni z ziemi Sinim.
13 Śpiewajcie, niebiosa, rozraduj się, ziemio, głośno zabrzmijcie, góry! PAN bowiem pocieszył swój lud i zlitował się nad swoimi ubogimi.
14 Ale Syjon powiedział: PAN mnie opuścił, PAN o mnie zapomniał.
15 Czy kobieta może zapomnieć o swoim niemowlęciu i nie zlitować się nad płodem swego łona? A choćby też i one zapomniały, ja jednak o tobie nie zapomnę.
16 Oto na swoich dłoniach wyryłem cię; twoje mury są zawsze przede mną.
17 Pospieszą się twoi synowie, a ci, którzy cię burzyli i pustoszyli, odejdą od ciebie.
18 Podnieś wokoło swoje oczy i zobacz: oni wszyscy się gromadzą i przychodzą do ciebie. Jak żyję ja, mówi PAN, przyozdobisz się nimi jak klejnotem i przepaszesz się nimi jak oblubienica;
19 Bo twoje ruiny, twoje opustoszałe miejsca i zniszczona ziemia będą zbyt ciasne dla mieszkańców, oddalą się ci, którzy cię pożerali.
20 A synowie, których będziesz miała po utraceniu pierwszych, powiedzą ci do uszu: To miejsce jest zbyt ciasne; daj mi miejsce, abym mógł mieszkać.
21 I powiesz w swoim sercu: Kto mi tych spłodził? Przecież byłam osierocona i samotna, wygnana i tułałam się. Kto więc tych wychował? Oto ja sama pozostałam, gdzie więc oni byli?
22 Tak mówi Pan BÓG: Oto wzniosę rękę ku narodom, podniosę swój sztandar ku ludom. I przyniosą twoich synów na rękach, i twoje córki będą nieść na ramionach.
23 I królowie będą twoimi piastunami, a ich księżne – twoimi mamkami. Z twarzą ku ziemi będą się tobie kłaniać i pył twoich nóg będą lizać. Wtedy poznasz, że ja jestem PANEM i że nie bywają zawstydzeni ci, którzy mnie oczekują.
24 Czy można odebrać mocarzowi zdobycz? Czy słusznie pojmany lud będzie wybawiony?
25 Ale tak mówi PAN: Pojmany lud zostanie odebrany mocarzowi i zdobycz okrutnika zostanie wybawiona. Ja bowiem sprzeciwię się twemu przeciwnikowi i ocalę twoich synów.
26 I tych, którzy cię gnębią, nakarmię ich własnym ciałem, a własną krwią się upiją jak moszczem. I wszelkie ciało pozna, że ja jestem PANEM, twoim

Zbawicielem i twoim Odkupicielem, Mocarzem Jakuba.

50

1 Tak mówi PAN: Gdzie jest list rozwodowy waszej matki, którym ją
oddaliłem? Albo któremu ze swoich wierzycieli was sprzedałem? Oto
z powodu waszych nieprawości sami siebie sprzedaliście, a z powodu
waszych przestępstw wasza matka została oddalona.
2 Dlaczego gdy przyszedłem, nie było nikogo? A gdy wołałem, nikt się nie
odezwał? Czy moja ręka jest zbyt krótka, aby odkupić? Czy nie ma we
mnie mocy, aby wybawić? Oto swoją groźbą osuszam morze, zamieniam
rzeki w pustynię, tak że ich ryby śmierdzą z braku wody i zdychają z
pragnienia.
3 Powlekam niebiosa ciemnością i wór im daję za osłonę.
4 Pan BÓG dał mi język uczonych, abym umiał znużonemu mówić słowo
w odpowiednim czasie. Budzi mnie każdego ranka, pobudza moje uszy,
abym słuchał tak jak uczeni.
5 Pan BÓG otworzył mi uszy, a ja się nie sprzeciwiłem ani się nie cofnąłem.
6 Podałem moje plecy bijącym, a moje policzki rwącym mi brodę. Nie
zakrywałem mojej twarzy przed zniewagami i pluciem.
7 Bo Pan BÓG wspomoże mnie, dlatego nie będę zhańbiony. Dlatego
uczyniłem swoją twarz jak krzemień i wiem, że nie będę zawstydzony.
8 Blisko jest ten, który mnie usprawiedliwia. Kto będzie się spierać ze
mną? Stańmy razem. Kto chce prawować się ze mną, niech przystąpi do
mnie.
9 Oto Pan BÓG pomoże mi; któż mnie potępi? Oto wszyscy jak szata się
zestarzeją, a mól ich pożre.
10 Kto wśród was boi się PANA? Kto słucha głosu jego sługi? Kto chodzi
w ciemności i nie ma światłości? Niech zaufa imieniu PANA i polega na
swoim Bogu.
11 Oto wy wszyscy, którzy rozniecacie ogień i przepasujecie się iskrami,
chodźcie w światłości waszego ognia i w iskrach, które rozpaliliście.
Spotka was to z mojej ręki, że będziecie leżeć w boleści.

51

1 Słuchajcie mnie, wy, którzy podążacie za sprawiedliwością, którzy
szukacie PANA. Spójrzcie na skałę, z której was wyciosano i na głębokość
dołu, skąd was wykopano.
2 Spójrzcie na Abrahama, waszego ojca, i na Sarę, która was porodziła,
gdyż jego jednego wezwałem, pobłogosławiłem i rozmnożyłem.
3 PAN bowiem pocieszy Syjon, pocieszy wszystkie jego ruiny i uczyni jego
pustkowia jak Eden, a jego pustynię jak ogród PANA. Znajdzie się w nim
radość i wesele, dziękczynienie i głos śpiewania.
4 Słuchaj mnie, mój ludu, nadstaw ucha, mój narodzie. Ode mnie bowiem
wyjdzie prawo, a wystawię mój sąd jako światłość dla narodów.
5 Bliska jest moja sprawiedliwość, wyszło moje zbawienie, a moje ramiona
będą sądzić narody. Wyspy będą mnie oczekiwać i w moim ramieniu będą
pokładać nadzieję.
6 Podnieście ku niebu swoje oczy i spójrzcie na dół, na ziemię: Niebiosa
jak dym się rozwieją i ziemia jak szata się zestarzeje, a jej mieszkańcy

zginą jak one. Ale moje zbawienie będzie trwać na wieki i moja sprawiedliwość nie ustanie.
7 Słuchajcie mnie, wy, którzy znacie sprawiedliwość, ludu, w którego sercu jest moje prawo! Nie bójcie się urągania ludzi i nie lękajcie się ich lżenia.
8 Mól bowiem pożre ich jak szatę, a robak pogryzie ich jak wełnę. Ale moja sprawiedliwość będzie trwać na wieki i moje zbawienie – z pokolenia na pokolenie.
9 Zbudź się, zbudź się, przyoblecz się w siłę, ramię PANA! Zbudź się jak za dawnych dni i jak za pokoleń minionych! Czyś to nie ty porąbało Egipt i zraniło smoka?
10 Czyś to nie ty wysuszyło morze, wody wielkiej głębi, i zamieniło głębiny morskie w drogę, aby przeszli odkupieni?
11 Powrócą więc odkupieni przez PANA i przyjdą do Syjonu ze śpiewaniem, a wieczna radość będzie nad ich głową. Dostąpią wesela i radości i ucieknie smutek i wzdychanie.
12 Ja, to ja jestem waszym pocieszycielem. Kim jesteś, że się boisz człowieka śmiertelnego i syna człowieczego, który jest jak trawa;
13 I zapominasz o PANU, swoim Stwórcy, który rozciągnął niebiosa i założył ziemię; że lękasz się nieustannie każdego dnia z powodu wściekłości ciemięzcy, gdy zmierza do tego, aby zniszczyć? Ale gdzie jest ta wściekłość ciemięzcy?
14 Jeniec spieszy się, aby zostać uwolniony, bo nie chce umrzeć w dole ani z braku chleba.
15 Doprawdy ja jestem PANEM, twoim Bogiem, który rozdziela morze tak, że szumią jego fale. PAN zastępów to moje imię.
16 Ja włożyłem swoje słowa w twoje usta i w cieniu swojej ręki cię zakryłem, aby osadzić niebiosa i założyć ziemię, i powiedzieć Syjonowi: Ty jesteś moim ludem.
17 Zbudź się, zbudź się, powstań Jerozolimo, która piłaś z ręki PANA kubek jego gniewu; wypiłaś męty z kubka odurzenia i *je* wysączyłaś.
18 Nikt jej nie prowadzi spośród wszystkich synów, których urodziła, i nikt jej za rękę nie trzyma ze wszystkich synów, których wychowała.
19 Dwie rzeczy cię spotkały, któż się użali nad tobą? Spustoszenie i zniszczenie, głód i miecz; któż cię pocieszy?
20 Twoi synowie leżeli omdlali na rogach wszystkich ulic, jak dziki wół w sieci. Są pełni gniewu PANA, upomnienia twego Boga.
21 Dlatego teraz słuchaj tego, utrapiona i pijana, lecz nie winem:
22 Tak mówi twój PAN i twój Bóg, który wstawia się za swoim ludem: Oto zabieram z twojej ręki kubek odurzenia, męty kubka swojej wściekłości. Nie będziesz już pić z niego;
23 Ale podam go w rękę tych, którzy cię trapią, którzy mówili twojej duszy: Nachyl się, abyśmy przeszli przez ciebie. A ty uczyniłaś swoje plecy jakby ziemią i jakby ulicą dla przechodzących.

52

1 Obudź się, obudź się; przyoblecz się w swoją siłę, Syjonie! Przyoblecz się w swą wspaniałą szatę, Jerozolimo, miasto święte! Już bowiem nie wtargnie do ciebie nieobrzezany ani nieczysty.

2 Otrząśnij się z prochu, powstań i usiądź, Jerozolimo! Uwolnij się z okowów swojej szyi, pojmana córko Syjonu!
3 Tak bowiem mówi PAN: Za darmo sprzedaliście się i bez pieniędzy zostaniecie odkupieni.
4 Tak bowiem mówi Pan BÓG: Mój lud niegdyś wstąpił do Egiptu, aby tam przebywać; ale Asyryjczyk bez przyczyny go trapił.
5 A teraz co mam czynić, mówi PAN, skoro mój lud został zabrany bez powodu, a ci, którzy panują nad nim, doprowadzają go do płaczu, mówi PAN, natomiast moje imię nieustannie każdego dnia jest bluźnione?
6 Dlatego mój lud pozna moje imię. Dlatego pozna w tym dniu, że ja jestem tym, który mówi. Oto ja.
7 O jak piękne są na górach nogi tego, kto zwiastuje dobre wieści i ogłasza pokój; tego, kto zwiastuje dobro i ogłasza zbawienie, kto mówi do Syjonu: Twój Bóg króluje!
8 Twoi stróże podnoszą głos, tym głosem wspólnie wznoszą okrzyki, bo oko w oko ujrzą, jak PAN przywróci Syjon.
9 Wykrzykujcie i śpiewajcie razem, ruiny Jerozolimy! PAN bowiem pocieszył swój lud, odkupił Jerozolimę.
10 PAN obnażył swoje święte ramię na oczach wszystkich narodów i wszystkie krańce ziemi zobaczą zbawienie naszego Boga.
11 Odstąpcie, odstąpcie, wyjdźcie stamtąd, nieczystego nie dotykajcie; wyjdźcie spośród niego; oczyśćcie się, wy, którzy nosicie naczynia PANA.
12 Nie wyjdziecie bowiem w pośpiechu ani nie będziecie uciekać, gdyż PAN pójdzie przed wami, a Bóg Izraela będzie za wami.
13 Oto się szczęśliwie powiedzie memu słudze. Będzie on wywyższony, wyniesiony i wielce uwielbiony.
14 Jak wielu przeraziło się z jego powodu, że zeszpecono jego wygląd bardziej niż innych ludzi, a jego postać – bardziej niż synów ludzkich;
15 Tak też pokropi wiele narodów, królowie zamkną przed nim swoje usta, dlatego że ujrzą to, czego im nie powiedziano, i zrozumieją to, o czym nie słyszeli.

53

1 Któż uwierzył naszemu głoszeniu, a komu jest objawione ramię PANA?
2 Wyrósł bowiem przed nim jak latorośl i jak korzeń z suchej ziemi. Nie miał kształtu ani urody; i gdy widzieliśmy go, nie było wyglądu, który by się nam podobał.
3 Wzgardzony i odrzucony przez ludzi; mąż boleści i doświadczony cierpieniem. I przed nim ukrywaliśmy jakby swoją twarz; wzgardzony tak, że mieliśmy go za nic.
4 Zaprawdę on wziął na siebie nasze cierpienia i nosił naszą boleść. A my uważaliśmy, że jest zraniony, uderzony przez Boga i utrapiony.
5 Lecz on był zraniony za nasze występki, starty za nasze nieprawości. Kara dla naszego pokoju była na nim, a jego ranami zostaliśmy uzdrowieni.
6 Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas zboczył na swą drogę, a PAN włożył na niego nieprawość nas wszystkich.
7 Uciśniony i gnębiony, ale nie otworzył swoich ust. Jak baranek na rzeź prowadzony i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust.

8 Został zabrany z więzienia i z sądu. Kto wypowie jego pokolenie? Został bowiem wyrwany z ziemi żyjących i zraniony za przestępstwo mojego ludu.
9 I wyznaczono mu grób z niegodziwcami, a z bogaczami była jego śmierć, choć nieprawości nie uczynił ani nie znaleziono fałszu w jego ustach.
10 Lecz spodobało się PANU zetrzeć go i zgnębić. A po złożeniu swojej duszy na ofiarę za grzech, ujrzy swoje potomstwo, przedłuży swoje dni i to, co się podoba PANU, przez jego rękę szczęśliwie się spełni.
11 Z udręki swojej duszy ujrzy *owoc* i nasyci się. Mój sprawiedliwy sługa swoim poznaniem usprawiedliwi wielu, bo sam poniesie ich nieprawości.
12 Dlatego dam mu dział wśród wielkich, aby dzielił się zdobyczami z mocarzami, ponieważ wylał swoją duszę na śmierć. Został zaliczony do przestępców, sam poniósł grzech wielu i wstawił się za przestępcami.

54

1 Śpiewaj, niepłodna, która nie rodziłaś, śpiewaj głośno i krzycz, która nie zaznałaś bólów rodzenia. Więcej bowiem jest synów opuszczonej niż synów zamężnej, mówi PAN.
2 Rozszerz miejsce swego namiotu, a niech rozciągają zasłony twoich mieszkań; nie oszczędzaj, wydłuż swoje powrozy i wzmocnij swoje kołki.
3 Rozprzestrzenisz się bowiem na prawo i lewo, a twoje potomstwo odziedziczy narody i zaludni spustoszone miasta.
4 Nie bój się, bo nie zostaniesz zawstydzona, nie rumień się, bo nie doznasz hańby, gdyż zapomnisz o wstydzie swojej młodości i o niesławie swego wdowieństwa już więcej nie wspomnisz.
5 Bo twoim małżonkiem jest twój Stwórca, PAN zastępów – to jego imię, a twoim Odkupicielem jest Święty Izraela – będzie nazywany Bogiem całej ziemi.
6 PAN bowiem powołał cię jak żonę opuszczoną i przygnębioną na duchu, jak młodą żonę, gdy była porzucona, mówi twój Bóg.
7 Na krótką chwilę cię opuściłem, ale w wielkim miłosierdziu przygarniam cię.
8 W niewielkim gniewie ukryłem na chwilę swoją twarz przed tobą, ale zlituję się nad tobą w wiecznym miłosierdziu, mówi PAN, twój Odkupiciel.
9 Jest to bowiem dla mnie tak, jak *było* przy potopie Noego: jak przysięgałem, że wody Noego już więcej nie będą rozlewać się po ziemi, tak *też* przysięgałem, że nie rozgniewam się na ciebie ani nie będę cię gromić.
10 A choćby i góry się poruszyły i pagórki się zachwiały, moje miłosierdzie nie odstąpi od ciebie, a przymierze mojego pokoju nie zachwieje się, mówi PAN, który lituje się nad tobą.
11 O utrapiona, smagana wichrem, niepocieszona! Oto położę twoje kamienie na błyszczących kamieniach, a twoje fundamenty na szafirach.
12 I uczynię twoje okna z kryształu, twoje bramy z kamienia rubinowego i wszystkie twoje *mury* graniczne z drogich kamieni.
13 A wszystkie twoje dzieci będą wyuczone przez PANA, wielki będzie pokój twoich dzieci.
14 W sprawiedliwości będziesz utwierdzona, będziesz daleka od ucisku, bo nie będziesz się go bać; i od trwogi, bo nie zbliży się do ciebie.

15 Oto zbiorą się razem, ale nie przeze mnie. Ktokolwiek zbierze się przeciwko tobie, upadnie ze względu na ciebie.
16 Oto stworzyłem kowala, który dmie na węgiel w ogniu i wyciąga narzędzia do obróbki. Ja stworzyłem też burzyciela, aby niszczył.
17 Żadna broń przeciw tobie sporządzona nie będzie skuteczna, a każdy język, który w sądzie występuje przeciw tobie, potępisz. To jest dziedzictwo sług PANA, a ich sprawiedliwość *pochodzi* ode mnie, mówi PAN.

55

1 O wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wód, i wy, którzy nie macie pieniędzy, przyjdźcie, kupujcie i jedzcie; tak, przyjdźcie, kupujcie bez pieniędzy i bez zapłaty wino i mleko.
2 Czemu wydajecie pieniądze nie na chleb, swoją pracę na to, co nie nasyci? Słuchajcie mnie uważnie, a jedzcie to, co jest dobre, i niech wasza dusza rozkoszuje się tłuszczem.
3 Nakłońcie swego ucha i przyjdźcie do mnie, słuchajcie, a wasza dusza będzie żyć. I zawrę z wami wieczne przymierze, pewne miłosierdzia Dawida.
4 Oto ustanowiłem go świadkiem dla narodów, wodzem i dowódcą dla narodów.
5 Oto przywołasz naród, którego nie znałeś, a narody, które cię nie znały, zbiegną się do ciebie ze względu na PANA, twego Boga, i Świętego Izraela, bo *on* cię uwielbił.
6 Szukajcie PANA, póki może być znaleziony; wzywajcie go, póki jest blisko.
7 Niech bezbożny opuści swoją drogę, a człowiek nieprawy swoje myśli i niech wróci do PANA, a on się zlituje; *niech wróci* do naszego Boga, gdyż jest on hojny w przebaczeniu.
8 Moje myśli bowiem nie są waszymi myślami ani wasze drogi nie są moimi drogami, mówi PAN;
9 Ale jak niebiosa są wyższe niż ziemia, tak moje drogi przewyższają wasze drogi, a moje myśli – wasze myśli.
10 Bo jak spada deszcz i śnieg z nieba i już tam nie wraca, ale nawadnia ziemię i czyni ją płodną, czyni ją też urodzajną, tak że wydaje siewcy nasienie, a chleb jedzącym;
11 Tak będzie z moim słowem, które wyjdzie z moich ust: nie wróci do mnie na próżno, ale uczyni to, co mi się podoba, i poszczęści mu się w tym, do czego je poślę.
12 Dlatego wyjdziecie z radością i w pokoju poprowadzą was. Góry i pagórki będą śpiewać głośno przed wami i wszystkie drzewa polne będą klaskać w dłonie.
13 Zamiast cierni wyrośnie cyprys, zamiast pokrzywy wyrośnie mirt. I będzie to dla PANA na chwałę, na wieczny znak, który nigdy nie będzie wymazany.

56

1 Tak mówi PAN: Strzeżcie sądu i czyńcie sprawiedliwość, bo bliskie jest nadejście mojego zbawienia i objawienie się mojej sprawiedliwości.
2 Błogosławiony człowiek, który to czyni, i syn człowieczy, który się tego trzyma, który przestrzega szabatu, aby go nie bezcześcić, który strzeże swej ręki, aby nie czyniła nic złego.

3 Niech więc nie mówi cudzoziemiec, który przyłączył się do PANA: PAN na pewno odłączył mnie od swego ludu. Niech też eunuch nie mówi: Oto jestem suchym drzewem.
4 Tak bowiem mówi PAN o eunuchach, którzy przestrzegają moich szabatów i wybierają to, co mi się podoba, i trzymają się mojego przymierza:
5 Dam im miejsce w swoim domu i w swoich murach oraz imię lepsze od synów i córek; dam im imię wieczne, które nie będzie zgładzone.
6 A cudzoziemców, którzy przyłączyli się do PANA, aby mu służyć, miłować imię PANA i być jego sługami, wszystkich przestrzegających szabatu, by go nie bezcześcić, i trzymających się mojego przymierza;
7 Tych przyprowadzę na swoją świętą górę i rozraduję ich w swoim domu modlitwy. Ich całopalenia i ofiary będą przyjęte na moim ołtarzu, bo mój dom będzie nazywany domem modlitwy dla wszystkich narodów.
8 Tak mówi Pan BÓG, który gromadzi rozproszonych z Izraela: Jeszcze *innych* zgromadzę do niego i do jego zgromadzonych.
9 Wszystkie zwierzęta polne, przyjdźcie na żer, i *wy*, wszystkie zwierzęta leśne.
10 Jego stróżowie są ślepi wszyscy, nic nie wiedzą, wszyscy są niemymi psami, nie mogą szczekać; są ospali, leżą, kochają drzemać.
11 A są to psy żarłoczne i nienasycone; są to pasterze niezdolni do zrozumienia. Wszyscy udali się w swoją drogę, każdy w swoim miejscu *szuka* własnego zysku, mówiąc:
12 Przyjdźcie, wezmę wino i upijemy się mocnym napojem; jutro będzie tak jak dziś i jeszcze bardziej obficie.

57

1 Sprawiedliwy ginie, a nikt nie bierze sobie tego do serca. Ludzie pobożni odchodzą, a nikt nie zważa na to, że sprawiedliwy jest zabierany przed nadejściem zła.
2 Dostąpi pokoju i odpocznie na swoim łożu każdy, kto postępuje uczciwie.
3 Ale wy zbliżcie się tutaj, synowie czarownicy, potomstwo cudzołożnika i nierządnicy.
4 Z kogo się naigrawacie? Na kogo rozdziawiacie usta i wywieszacie język? Czy nie jesteście synami nierządu, potomstwem fałszu;
5 *Wy*, którzy uprawiacie nierząd z posągami pod każdym zielonym drzewem, zabijając swoje dzieci przy potokach, pod wysokimi skałami?
6 Wśród gładkich kamieni potoku jest twój dział. Właśnie one są twoim losem, na nie wylewasz ofiarę z płynów i ofiarowujesz ofiarę z pokarmów. Czyż w tym miałbym mieć upodobanie?
7 Na górze wysokiej i wyniosłej postawiłaś swoje łoże i tam wstępowałaś, aby składać ofiary.
8 A za drzwiami i za odrzwiami postawiłaś swoją pamiątkę, gdyż odchodząc ode mnie, odkrywałaś się *innym*, wstąpiłaś i rozszerzyłaś swoje łoże, czyniąc z nimi przymierze; kochałaś ich łoże w każdym miejscu, gdzie *je* widziałaś.
9 Chodziłaś także do króla z olejkiem i mnożyłaś swoje wonności; posłałaś daleko swoich posłańców, a poniżałaś się aż do grobu.

10 Zmęczyłaś się licznymi swymi drogami, ale nie powiedziałaś: Na próżno. Znalazłaś pomoc w swojej ręce, dlatego nie osłabłaś.
11 Kogo się bałaś i lękałaś, że skłamałaś, i nie pamiętałaś o mnie ani nie wzięłaś sobie tego do serca? Czy ja nie milczałem, i to od dawna, a ty mnie się nie boisz?
12 Opowiem twoją sprawiedliwość i twoje uczynki, które nic ci nie pomogą.
13 Gdy zawołasz, niech wybawi cię twoja zgraja; ale wszystkich ich wiatr rozniesie i pochwyci marność. Lecz ten, który mi zaufa, odziedziczy ziemię i posiądzie moją świętą górę.
14 I powiedzą: Wyrównajcie, wyrównajcie, przygotujcie drogę, usuńcie przeszkody z drogi mojego ludu.
15 Tak bowiem mówi Wysoki i Wyniosły, który zamieszkuje wieczność, którego imię to Święty: Ja, który mieszkam na wysokościach, na miejscu świętym, mieszkam i z tym, który jest skruszony i uniżony w duchu, aby ożywić ducha pokornych i ożywić serce skruszonych.
16 Nie będę się spierał na wieki ani nie będę wiecznie się gniewał, bo zemdlałby przede mną duch i dusze, które uczyniłem.
17 Z powodu jego niegodziwej chciwości rozgniewałem się i uderzyłem go. Ukryłem się i rozgniewałem, on jednak był uparty i poszedł drogą swego serca.
18 Widziałem jego drogi, lecz uzdrowię go. Poprowadzę go i przywrócę mu pociechę, również tym, którzy z nim płaczą.
19 Stworzę owoc warg: Pokój, pokój dalekiemu i bliskiemu, mówi PAN; i tak uzdrowię go.
20 Lecz bezbożni będą jak wzburzone morze niemogące się uspokoić, którego wody wyrzucają muł i błoto.
21 Nie ma pokoju dla bezbożnych, mówi mój Bóg.

58

1 Wołaj donośnie, nie wstrzymuj się, podnoś swój głos jak trąba i oznajmij mojemu ludowi ich przestępstwa, a domowi Jakuba ich grzechy.
2 Mimo że szukają mnie każdego dnia i chcą poznać moje drogi, niczym naród, który czyni sprawiedliwość i nie opuszcza sądu swego Boga. Pytają mnie o sądy sprawiedliwości i pragną zbliżyć się do Boga, mówiąc:
3 Czemu pościmy, a tego nie widzisz? Czemu trapimy nasze dusze, a *tego* nie zauważasz? Oto w dzień waszego postu wykonujecie swoją wolę i żądacie wykonywania wszystkich prac.
4 Oto pościcie dla kłótni i sporów i aby bić niegodziwą pięścią. Nie pośćcie tak, jak *robicie* dzisiaj, aby wasz głos był słyszany w górze.
5 Czy to jest ten post, który wybrałem, dzień, w którym człowiek trapi swoją duszę, żeby zwiesić swoją głowę jak sitowie i słać sobie posłanie z wora i popiołu? Czyż to nazwiesz postem i dniem przyjemnym dla PANA?
6 Czy nie to jest tym postem, który wybrałem: rozerwać więzy niegodziwości, rozwiązać ciężkie brzemiona, puścić wolno uciśnionych i połamać wszelkie jarzmo;
7 Dzielić swój chleb z głodnym i ubogich wygnańców wprowadzić do swego domu, a widząc nagiego, przyodziać go i nie ukrywać się przed nikim, kto jest twoim ciałem?

8 Wtedy twoje światło zabłyśnie jak poranna zorza i twoje zdrowie szybko zakwitnie. Twoja sprawiedliwość pójdzie przed tobą i chwała PANA będzie za tobą.
9 Wtedy będziesz wzywał, a PAN wysłucha; zawołasz, a odpowie: Oto jestem. Jeśli usuniesz spośród siebie jarzmo, przestaniesz wytykać palcem i mówić nieprawości;
10 Jeśli otworzysz swoją duszę głodnemu i nasycisz duszę utrapioną, wtedy twoje światło wzejdzie wśród ciemności, a twój zmierzch będzie jak południe.
11 I PAN nieustannie będzie cię prowadził i nasyci twoją duszę w czasie suszy, i utuczy twoje kości. I będziesz jak nawodniony ogród i jak źródło wody, którego wody nie ustają.
12 Twoi potomni odbudują starodawne ruiny, wzniesiesz fundamenty wielu pokoleń i nazwą cię naprawcą wyłomów i odnowicielem ścieżek na zamieszkanie.
13 Jeśli powstrzymasz swoją nogę od przekraczania szabatu, aby nie wykonać swojej woli w moim świętym dniu; jeśli nazwiesz szabat rozkoszą, *dzień* święty PANA – szanownym; jeśli go uczcisz, nie czyniąc swoich spraw ani nie wykonując swojej woli, ani nie mówiąc słowa próżnego;
14 Wtedy będziesz rozkoszował się PANEM, a wprowadzę cię na wysokie miejsca ziemi i nakarmię cię dziedzictwem Jakuba, twego ojca. Tak bowiem powiedziały usta PANA.

59

1 Oto ręka PANA nie jest skrócona, aby nie mogła zbawić, ani jego ucho nie jest przytępione, aby nie mogło wysłuchać.
2 Ale wasze nieprawości uczyniły przepaść między wami a waszym Bogiem i wasze grzechy sprawiły, że ukrył twarz przed wami, tak że nie słyszy.
3 Wasze ręce bowiem są splamione krwią, a wasze palce – nieprawością. Wasze wargi mówią kłamstwa, a wasz język szepce przewrotności.
4 Nikt nie woła o sprawiedliwość i nikt się nie spiera o prawdę. Ufają marności i mówią kłamstwa, wyrządzają krzywdę i rodzą nieprawość.
5 Wylęgają jaja węża i tkają pajęczynę. Kto spożywa ich jaja, umiera, a jeśli je stłucze, wykluwa się żmija.
6 Ich pajęczyny nie nadają się na szatę ani nie okryją się swoimi uczynkami. Ich uczynki to uczynki nieprawości i w ich rękach są czyny przemocy.
7 Ich nogi biegną do zła i spieszą się do przelewania niewinnej krwi. Ich myśli są myślami nieprawości, spustoszenie i zniszczenie na ich drogach.
8 Drogi pokoju nie znają i nie ma na ich drogach sprawiedliwości. Uczynili sobie kręte ścieżki; ten, kto po nich chodzi, nie zazna pokoju.
9 Dlatego sąd jest daleki od nas i nie dociera do nas sprawiedliwość. Czekamy na światłość – a oto ciemność, na jasność – ale kroczymy w mrokach.
10 Macamy ściany jak ślepi, macamy, jakbyśmy oczu nie mieli. Potykamy się w południe jak o zmierzchu; w miejscach opustoszałych – jak umarli.

11 Ryczymy wszyscy jak niedźwiedzie, jak gołębie ciągle wzdychamy;
oczekujemy sądu, ale go nie ma; *oczekujemy* na wybawienie, ale jest od
nas daleko.
12 Rozmnożyły się bowiem nasze przestępstwa przed tobą i nasze grzechy
świadczą przeciwko nam, ponieważ nasze nieprawości są przy nas i
uznajemy swoje przestępstwa;
13 Zgrzeszyliśmy i kłamaliśmy przeciw PANU i odwróciliśmy się od
naszego Boga, aby nie chodzić za nim; mówiliśmy o ucisku i buncie,
obmyślaliśmy i wypowiadaliśmy słowa kłamliwe ze swego serca.
14 Dlatego sąd został wycofany i sprawiedliwość stoi z daleka, bo prawda
runęła na ulicy, a prawość nie może tam wejść.
15 Tak, prawda zginęła, a ten, kto odstępuje od zła, pada ofiarą łupu. PAN
to widział i nie podobało mu się, że nie ma sądu.
16 Widział, że nie ma żadnego człowieka i zdziwił się, że nie ma nikogo,
kto by się wstawił. Dlatego jego ramię przyniosło mu zbawienie i jego
własna sprawiedliwość była jego podporą.
17 Przyodział się bowiem w sprawiedliwość jak w pancerz i włożył hełm
zbawienia na swą głowę. Przyoblekł się w odzienie pomsty jak w szatę i
okrył się gorliwością jak płaszczem.
18 Według uczynków, stosownie do nich, odpłaci gniewem swoim przeci-
wnikom, odwetem swoim wrogom; wyspom odpłaci odwetem.
19 I ci, którzy są na zachodzie, będą się bali imienia PANA, i ci, którzy
na wschodzie – jego chwały. Gdy wróg przyjdzie jak rzeka, Duch PANA
przepędzi go.
20 Przyjdzie bowiem Odkupiciel do Syjonu i do tych spośród Jakuba, którzy
odwracają się od występków, mówi PAN.
21 A to będzie moje przymierze z nimi, mówi PAN: Mój Duch, który jest w
tobie, i moje słowa, które włożyłem w twoje usta, nie odstąpią od twoich
ust ani od ust twego potomstwa, ani od ust potomków twego potomstwa,
mówi PAN, odtąd aż na wieki.

60

1 Powstań, zajaśniej, ponieważ przyszła twoja światłość i chwała PANA
wzeszła nad tobą.
2 Oto bowiem ciemność okryje ziemię i mrok – ludy, ale nad tobą wzejdzie
PAN i jego chwała pojawi się nad tobą.
3 I pójdą narody do twojej światłości, a królowie do blasku twojego
wschodu.
4 Podnieś wokoło swe oczy i spójrz: ci wszyscy, którzy się zgromadzili,
przyjdą do ciebie. Twoi synowie przyjdą z daleka i twoje córki będą
wychowane przy twoim boku.
5 Wtedy zobaczysz i rozweselisz się, twoje serce zadrży i rozszerzy się,
gdyż nawróci się do ciebie tłum morski, a siły narodów przyjdą do ciebie.
6 Okryje cię mnóstwo wielbłądów, dromadery z Midianu i Efy. Przyjdą
wszyscy z Szeby, przyniosą złoto i kadzidło i będą głosić chwałę PANA.
7 Wszystkie stada Kedaru zgromadzą się u ciebie, barany Nebajotu będą
ci służyć: wstąpią na mój ołtarz, gdzie będą przyjęte; i tak ozdobię dom
mego majestatu.
8 I powiesz: Kim są ci, co nadciągają jak obłoki i jak gołębie do swoich
okien?

9 Zaprawdę wyspy oczekują mnie, a na czele okręty Tarszisz, aby
przyprowadzić twoich synów z daleka, a z nimi ich srebro i złoto, do
imienia PANA, twego Boga, i do Świętego Izraela, bo cię uwielbił.
10 Synowie cudzoziemców odbudują twoje mury i ich królowie będą ci
służyć, gdyż w moim gniewie uderzyłem cię, a w mojej łaskawości
zlitowałem się nad tobą.
11 I twoje bramy będą nieustannie otwarte, nie będą zamknięte ani w
dzień, ani w nocy, aby można było przyprowadzić do ciebie siły narodów,
i aby ich królowie byli przyprowadzeni.
12 Ten naród i królestwo, które nie będą ci służyć, zginą. Takie narody
właśnie zostaną do szczętu spustoszone.
13 Chwała Libanu przyjdzie do ciebie: razem cyprys, sosna oraz bukszpan,
na ozdobę miejsca mojej świątyni. I wsławię miejsce moich nóg.
14 Przyjdą też do ciebie w pokorze synowie tych, którzy cię trapili, i będą
się kłaniać do twoich stóp wszyscy ci, którzy tobą wzgardzili. I nazwą cię
Miastem PANA, Syjonem Świętego Izraela.
15 Za to, że byłaś opuszczona i znienawidzona tak, że nie było nikogo,
kto by przez ciebie przechodził, uczynię cię wiecznym dostojeństwem,
radością z pokolenia na pokolenie.
16 Będziesz ssać mleko narodów i piersiami królów będziesz karmiona. I
poznasz, że ja jestem PANEM, twoim Zbawicielem i twoim Odkupicielem,
Mocarzem Jakuba.
17 Zamiast miedzi naniosę złota, a zamiast żelaza naniosę srebra, zamiast
drewna – miedzi, a zamiast kamieni – żelazo. Ustanowię nad tobą
spokojnych zwierzchników i urzędników sprawiedliwych.
18 Nie będzie więcej słychać o przemocy w twojej ziemi ani o spustoszeniu
i zniszczeniu w twoich granicach; ale nazwiesz swoje mury Zbawieniem,
a twoje bramy – Chwałą.
19 Słońce nie będzie już twoją światłością za dnia ani księżyc już nie
zaświeci ci swoim blaskiem; ale PAN będzie twoją wieczną światłością,
a twój Bóg – twoją chwałą.
20 Nie zajdzie już więcej twoje słońce, a twój księżyc nie ukryje się, bo
PAN będzie twoją wieczną światłością i skończą się dni twojej żałoby.
21 Cały twój lud będzie sprawiedliwy. Odziedziczy ziemię na wieki, będzie
latoroślą mego szczepu, dziełem moich rąk, abym był uwielbiony.
22 Najmniejszy rozmnoży się tysiąckrotnie, a malutki – w naród potężny.
Ja, PAN, dokonam tego rychło, w swoim czasie.

61

1 Duch Pana BOGA jest nade mną, bo PAN mnie namaścił, abym głosił
dobrą nowinę cichym, posłał mnie, abym opatrzył rany skruszonym w
sercu, abym zwiastował uwięzionym wyzwolenie, a związanym otworze-
nie więzienia;
2 Abym ogłosił miłościwy rok PANA i dzień pomsty naszego Boga; abym
pocieszył wszystkich płaczących;
3 Abym sprawił radość płaczącym w Syjonie i dał im ozdobę zamiast
popiołu, olejek radości zamiast smutku, szatę chwały zamiast ducha
przygnębienia; i będą nazwani drzewami sprawiedliwości, szczepem
PANA, aby był uwielbiony.

4 I odbudują starodawne ruiny, naprawią dawne spustoszenia i odnowią zniszczone miasta, opustoszałe od wielu pokoleń.
5 I stawią się cudzoziemcy, i będą paść wasze stada, a synowie cudzoziemców będą waszymi oraczami i winogrodnikami.
6 Ale wy będziecie nazwani kapłanami PANA, będą was nazywać sługami naszego Boga. Będziecie korzystać z bogactwa narodów i będziecie się chlubić ich chwałą.
7 Za waszą hańbę *wynagrodzę* wam podwójnie, a zamiast wstydzić się, będziecie śpiewać; dlatego posiądziecie podwójne dziedzictwo z ich działu i w ich ziemi. I będziecie mieć wieczną radość.
8 Ja bowiem, PAN, miłuję sąd i nienawidzę grabieży dla całopalenia; dlatego sprawię, by wykonali swoje dzieła w prawdzie i zawrę z nimi wieczne przymierze.
9 Ich potomstwo będzie znane wśród pogan, a ich potomkowie pośród ludów; wszyscy, którzy ich zobaczą, poznają, że są potomstwem błogosławionym przez PANA.
10 Będę się wielce radować w PANU i moja dusza rozraduje się w moim Bogu, bo przyoblekł mnie w szaty zbawienia i przyodział mnie w płaszcz sprawiedliwości, jak przyozdobionego oblubieńca i jak oblubienicę ozdobioną swoimi klejnotami.
11 Jak ziemia bowiem wydaje swe plony i jak ogród wydaje nasienie, tak Pan BÓG sprawi, że wzejdzie sprawiedliwość i chwała przed wszystkimi narodami.

62

1 Ze względu na Syjon nie będę milczeć, ze względu na Jerozolimę nie spocznę, dopóki jego sprawiedliwość nie wzejdzie jak blask i jego zbawienie nie zapłonie jak pochodnia.
2 I ujrzą narody twoją sprawiedliwość i wszyscy królowie – twoją chwałę. I nazwą cię nowym imieniem, które usta PANA ustalą.
3 I będziesz koroną chwały w ręku PANA i królewskim diademem w ręce twego Boga.
4 Nie będą cię więcej zwać Opuszczoną ani twoja ziemia nie będzie więcej nazwana Spustoszoną. Ale ty będziesz nazywana Chefsiba, a twoja ziemia Beula, bo PAN ma w tobie upodobanie i twoja ziemia będzie poślubiona.
5 Jak bowiem młodzieniec poślubia dziewicę, tak twoi synowie cię poślubią. I jak oblubieniec raduje się z oblubienicy, tak twój Bóg będzie się radować z ciebie.
6 Na twoich murach, Jerozolimo, postawiłem stróżów, którzy przez cały dzień i całą noc nigdy nie zamilkną. Wy, którzy wspominacie PANA, nie milczcie;
7 I nie dajcie mu odpoczynku, dopóki nie utwierdzi i dopóki nie uczyni Jerozolimy chwałą na ziemi.
8 PAN przysiągł na swoją prawicę i na ramię swojej mocy: Nie wydam już twojej pszenicy na pokarm twoim wrogom, a synowie cudzoziemców nie będą pić twego wina, przy którym się trudziłaś.
9 Ale ci, którzy je zgromadzą, będą je spożywać i chwalić PANA; a ci, którzy je zbierają, będą je pić w dziedzińcach mojej świątyni.

10 Przechodźcie, przechodźcie przez bramy! Torujcie drogę ludowi;
wyrównajcie, wyrównajcie gościńce; usuwajcie kamienie, podnieście
sztandar dla narodów.
11 Oto PAN rozkaże wołać aż po krańce ziemi: Powiedzcie córce Syjonu:
Oto nadchodzi twój Zbawiciel, oto jego zapłata z nim, a jego dzieło przed
nim.
12 Twoich synów nazwą Ludem Świętym, Odkupionymi PANA, a ciebie
nazwą Poszukiwaną, Miastem Nieopuszczonym.

63

1 Kim jest ten, który przybywa z Edomu, w farbowanych szatach z Bosry?
Ten wspaniały w swoich szatach, kroczący w swojej wielkiej mocy? To ja
jestem, który mówię w sprawiedliwości, potężny w wybawieniu.
2 Dlaczego twoja odzież jest czerwona? A twoje szaty jak u tego, który
tłoczy w prasie?
3 Sam jeden tłoczyłem prasę i spośród ludu nie było ze mną nikogo.
Tłoczyłem go w swoim gniewie i deptałem go w swojej zapalczywości,
aż pryskała jego krew na moje szaty, poplamiłem całą swą odzież.
4 Dzień pomsty był bowiem w moim sercu, a rok moich odkupionych
nadszedł.
5 Rozglądałem się, ale nie było pomocnika, zdumiałem się, że nikogo nie
było, kto by mnie podparł. Dlatego moje ramię przyniosło mi zbawienie,
a moja zapalczywość – ona mnie podparła.
6 Zdeptałem narody w swoim gniewie, upoiłem je w swojej zapalczywości
i uderzyłem o ziemię ich mocarzy.
7 Będę wspominać miłosierdzie PANA i chwałę PANA za wszystko, co
nam PAN wyświadczył, i za wielką dobroć, którą okazał domowi Izraela
według swego miłosierdzia i według swojej wielkiej łaskawości.
8 Powiedział bowiem: Na pewno są moim ludem, synami, którzy mi się
nie sprzeniewierzą. I tak stał się ich Zbawicielem.
9 We wszelkim ich ucisku i on był uciśniony, a Anioł jego oblicza zbawił
ich. W swojej miłości i litości on ich odkupił. Troszczył się o nich i nosił
ich przez wszystkie dni wieków.
10 Ale oni się zbuntowali i zasmucili jego Świętego Ducha. Dlatego
zamienił się w ich wroga i walczył przeciwko nim.
11 Wówczas wspomniał dawne dni, Mojżesza i jego lud, mówiąc: Gdzież
jest ten, który ich wyprowadził z morza, z pasterzem swojej trzody? Gdzież
jest ten, który włożył w jego wnętrze swego Świętego Ducha?
12 Który prowadził ich prawicą Mojżesza dzięki swemu chwalebnemu
ramieniu i rozdzielił wody przed nimi, aby uczynić sobie wieczne imię?
13 Który ich przeprowadził przez głębiny, jak konia na pustyni, tak że się
nie potknęli?
14 Jak bydło schodzące w dolinę tak Duch PANA spokojnie ich prowadził.
Tak prowadziłeś swój lud, aby uczynić sobie chwalebne imię.
15 Spójrz z nieba i popatrz z przybytku swojej świętości i chwały. Gdzie
twoja gorliwość i twoja wielka siła? Gdzie poruszenie twoich uczuć i litości
przede mną? Czy powstrzymałeś *je*?
16 Przecież ty jesteś naszym ojcem, bo Abraham nas nie zna, a Izrael nas
nie uznaje. Ty, PANIE, jesteś naszym ojcem, naszym Odkupicielem; twoje
imię jest od wieków.

17 Czemu, PANIE, pozwoliłeś nam zboczyć z twoich dróg i zatwardziłeś
nasze serce, abyśmy się ciebie nie bali? Odwróć się ze względu na twoje
sługi, pokolenia twego dziedzictwa.
18 Lud posiadł *ją* na krótki *czas*, nasi wrogowie zaś zdeptali twoją
świątynię.
19 My jesteśmy twoi. Nad nimi nigdy nie panowałeś ani nie byli nazywani
twoimi imieniem.

64

1 Obyś rozdarł niebiosa i zstąpił, aby góry rozpłynęły się przed tobą;
2 Jak płonie ogień rozżarzony, ogień, który doprowadza wodę do wrzenia,
abyś oznajmił swoje imię twoim wrogom, tak by narody zadrżały przed
tobą;
3 Jak kiedyś, gdy czyniłeś rzeczy przedziwne, których się nie
spodziewaliśmy; zstąpiłeś, a góry rozpływały się przed tobą!
4 Czego od początku świata nie słyszano ani do uszu nie dochodziło, ani
oko nie widziało oprócz ciebie samego, Boże, który by tak uczynił dla tego,
który go oczekuje.
5 Wychodzisz naprzeciw radosnego i czyniącego sprawiedliwość, i tych,
którzy krocząc po twoich drogach pamiętają o tobie. Oto się rozgniewałeś,
gdyż grzeszyliśmy ustawicznie, *nie krocząc* po tych *drogach*, lecz będziemy
zbawieni.
6 My wszyscy jednak jesteśmy jak nieczyści, a wszystkie nasze spraw-
iedliwości są jak szata splugawiona; wszyscy opadliśmy jak liść, a nasze
nieprawości uniosły nas jak wiatr.
7 I nie ma nikogo, kto by wzywał twego imienia i zbudził się, aby się
ciebie chwycić. Zakryłeś bowiem swoje oblicze przed nami i sprawiłeś,
że niszczejemy z powodu naszych nieprawości.
8 Ale teraz, PANIE, ty jesteś naszym ojcem, my jesteśmy gliną, a ty jesteś
naszym garncarzem; i jesteśmy wszyscy dziełem twojej ręki.
9 Nie gniewaj się, PANIE, tak bardzo i nie pamiętaj o naszych niepra-
wościach na wieki. Oto spójrz, prosimy, my wszyscy jesteśmy twoim
ludem.
10 Twoje święte miasta zostały obrócone w pustynię, Syjon jest pustynią,
Jerozolima stała się spustoszeniem.
11 Nasz dom, święty i wspaniały, w którym cię chwalili nasi ojcowie,
został spalony w ogniu, i wszystkie nasze najkosztowniejsze rzeczy leżą
w gruzach.
12 Czy wobec tego powstrzymasz się, PANIE? Czy będziesz milczeć i tak
bardzo nas trapić?

65

1 Objawiłem się tym, którzy o mnie nie pytali, zostałem znaleziony przez
tych, którzy mnie nie szukali. Do narodu, który się nie nazywał moim
imieniem, mówiłem: Oto jestem, oto jestem.
2 Cały dzień wyciągałem swoje ręce do ludu buntowniczego, który kroczy
drogą niedobrą, za własnymi myślami;
3 Do ludu, który stale i zuchwale pobudza mnie do gniewu, składając ofiary
w ogrodach i paląc kadzidło na cegłach;

4 Który przesiaduje na grobach i nocuje przy swoich bożkach, który je mięso wieprzowe, a obrzydliwa polewka *jest* w jego naczyniach;
5 I mówi: Odsuń się, nie zbliżaj się do mnie, bo jestem świętszy od ciebie. On jest dymem w moich nozdrzach i ogniem płonącym przez cały dzień.
6 Oto zapisano to przede mną. Nie zamilknę, ale oddam i odpłacę im w zanadrzu;
7 Za wasze nieprawości i nieprawości waszych ojców, mówi PAN, którzy palili kadzidło na górach i hańbili mnie na pagórkach; dlatego wymierzę im w zanadrze za ich dawne czyny.
8 Tak mówi PAN: Jak wtedy, gdy znajduje się wino w kiści i mówi się: Nie psuj go, bo w nim jest błogosławieństwo, tak i ja uczynię przez wzgląd na moje sługi – nie zniszczę ich wszystkich.
9 Bo wywiodę z Jakuba potomstwo, a z Judy dziedzica moich gór. Moi wybrani posiądą je i moi słudzy będą tam mieszkać.
10 A Szaron stanie się pastwiskiem dla owiec, a dolina Akor legowiskiem dla wołów – to dla mojego ludu, który mnie szukał.
11 Ale was, którzy opuściliście PANA, którzy zapominacie o mojej świętej górze, którzy zastawiacie stół dla tego wojska i składacie ofiary z płynów temu mnóstwu;
12 Was przeznaczę pod miecz i wy wszyscy schylicie się na rzeź, ponieważ wołałem, a nie odezwaliście się, mówiłem, a nie słyszeliście, ale czyniliście to, co złe w moich oczach, i wybraliście to, co mi się nie podobało.
13 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Oto moi słudzy będą jeść, a wy będziecie głodni. Oto moi słudzy będą pić, a wy będziecie spragnieni. Oto moi słudzy będą się radować, a wy będziecie zawstydzeni.
14 Oto moi słudzy będą śpiewać z radości serca, a wy będziecie krzyczeć z boleści serca i zawodzić z powodu zrozpaczonego ducha.
15 I zostawicie swoje imię moim wybranym na przekleństwo, gdyż Pan BÓG zabije was, a swoje sługi nazwie innym imieniem.
16 Ten, który będzie sobie błogosławił na ziemi, będzie sobie błogosławił w Bogu prawdziwym, a kto będzie przysięgał na ziemi, będzie przysięgał na Boga prawdziwego, bo dawne uciski pójdą w zapomnienie i będą zakryte przed moimi oczami.
17 Oto bowiem stworzę nowe niebiosa i nową ziemię i nie będą wspominane pierwsze rzeczy ani nie przyjdą na myśl.
18 Lecz weselcie się i radujcie na wieki wieków z tego, co ja stworzę, bo oto stworzę Jerozolimę radością i jej lud weselem.
19 I będę się radować z powodu Jerozolimy i weselić z powodu mojego ludu, a nie będzie już słychać w nim głosu płaczu ani narzekania.
20 Nie będzie tam już ani niemowlęcia *żyjącego* tylko kilka dni, ani starca, który by nie dożył swoich dni, bo dziecko umrze jako stuletni, ale grzesznik, choćby miał i sto lat, będzie przeklęty.
21 Pobudują też domy i będą w nich mieszkać, zasadzą winnice i będą jeść z nich owoce.
22 Nie będą budować, by ktoś inny tam mieszkał, nie będą sadzić, by ktoś inny jadł, bo dni mojego ludu będą jak dni drzewa i moi wybrani długo będą korzystać z dzieła swoich rąk.
23 Nie będą trudzić się na próżno ani rodzić, aby się bać, gdyż są potomstwem błogosławionym przez PANA, oni i ich potomkowie wraz z

nimi.
24 I będzie tak, że zanim zawołają, ja się odezwę, gdy jeszcze będą mówić, ja wysłucham.
25 Wilk z barankiem paść się będą razem, lew jak wół będzie jeść słomę i proch będzie pokarmem węża. Nie będą szkodzić ani niszczyć na całej mojej świętej górze, mówi PAN.

66

1 Tak mówi PAN: Niebo jest moim tronem, a ziemia podnóżkiem moich stóp. Gdzie więc będzie ten dom, który mi zbudujecie? Gdzie będzie miejsce mego odpoczynku?
2 Bo to wszystko moja ręka uczyniła i dzięki niej powstało to wszystko, mówi PAN. Lecz ja patrzę na tego, który jest ubogi i skruszony w duchu i który drży na moje słowo.
3 Ten, kto zabija wołu *na* ofiarę, to jakby zabił człowieka; kto zabija na ofiarę barana, to jakby ściął psu *głowę*; kto przynosi ofiarę, to jakby ofiarował krew świni; kto pali kadzidło, to jakby błogosławił bożkowi. Lecz jak oni wybrali sobie swoje drogi i ich dusza ma upodobanie w obrzydliwościach;
4 Tak i ja wybiorę ich zmyślenia i sprowadzę na nich to, czego się boją, ponieważ gdy wołałem, nikt się nie odezwał, gdy mówiłem, nie słuchali, ale czynili to, co złe w moich oczach, i wybrali to, co mi się nie podobało.
5 Słuchajcie słowa PANA, wy, którzy drżycie na jego słowo. Wasi bracia, którzy was nienawidzą, którzy wypędzają was ze względu na moje imię, mówią: Niech PAN pokaże swoją chwałę. Ukaże się jednak dla waszej radości, a oni będą zawstydzeni.
6 Odgłos zgiełku z miasta, głos ze świątyni, głos PANA oddającego zapłatę swoim wrogom.
7 Zanim odczuła bóle porodu, urodziła, zanim ogarnął ją ból, urodziła chłopca.
8 Kto słyszał o czymś takim? Kto widział coś podobnego? Czy ziemia może urodzić w jednym dniu? Czy naród rodzi się od razu? Ale Syjon ledwie zaczął odczuwać bóle, a już urodził swoich synów.
9 Czyżbym ja, który otwieram łono, nie doprowadził do rodzenia? – mówi PAN. Czyżbym ja, który doprowadzam do rodzenia, zamknął *łono*? – mówi twój Bóg.
10 Weselcie się z Jerozolimą i radujcie się z nią wszyscy, którzy ją miłujecie. Cieszcie się z nią wielce wszyscy, którzy nad nią płaczecie;
11 Aby ssać do syta z piersi jej pociech; abyście ssali i rozkoszowali się pełnią jej chwały.
12 Tak bowiem mówi PAN: Oto skieruję do niej pokój jak rzekę i chwałę narodów jak strumień wezbrany. Wtedy będziecie ssać, będziecie noszeni na rękach i pieszczeni na kolanach.
13 Jak tego, którego pociesza matka, tak ja was będę pocieszał; i tak w Jerozolimie doznacie pociechy.
14 Ujrzycie to i rozraduje się wasze serce, a wasze kości zakwitną jak trawa. I będzie rozpoznana ręka PANA wobec jego sług, a jego gniew – wobec jego wrogów.

15 Oto bowiem PAN przyjdzie w ogniu, a jego rydwany będą jak wicher,
by wylać zapalczywość swego gniewu i *ukazać* swoją grozę w płomieniu
ognia;
16 Gdyż PAN będzie sądził ogniem i mieczem wszelkie ciało, a wielu będzie
pobitych przez PANA.
17 I ci, którzy się uświęcają i oczyszczają w środku ogrodów, jeden za
drugim, którzy jedzą mięso wieprzowe oraz inną obrzydliwość, a także
myszy, wszyscy razem zginą – mówi PAN.
18 Ja znam bowiem ich uczynki i myśli. I przyjdzie czas, że zgromadzę
wszystkie narody i języki, a one przyjdą i ujrzą moją chwałę.
19 I ustanowię wśród nich znak i wyślę ocalałych spośród nich do narodów
do Tarszisz, Pul i Lud, a tych, którzy naciągają łuk – do Tubala i Jawan, do
wysp dalekich, które nic o mnie nie słyszały i nie widziały mojej chwały;
i będą głosić moją chwałę wśród narodów.
20 I przyprowadzą wszystkich waszych braci jako dar dla PANA ze
wszystkich narodów, na koniach, na rydwanach, w lektykach, na mułach
i na wielbłądach, na moją świętą górę, do Jerozolimy, mówi PAN, tak jak
synowie Izraela przynoszą dar w czystym naczyniu do domu PANA.
21 I z nich także wezmę sobie kapłanów i Lewitów, mówi PAN.
22 Jak bowiem to nowe niebo i ta nowa ziemia, które ja uczynię, będą
trwać przede mną, mówi PAN, tak będzie trwać wasze potomstwo i wasze
imię.
23 I stanie się tak, że od nowiu do nowiu księżyca i od szabatu do szabatu
przychodzić będzie wszelkie ciało, aby oddać pokłon przede mną, mówi
PAN.
24 I gdy wyjdą, zobaczą trupy ludzi, którzy wystąpili przeciwko mnie. Ich
robak bowiem nie zdechnie i ich ogień nie zgaśnie, i będą obrzydliwością
dla wszelkiego ciała.

Księga Jeremiasza

1 Słowa Jeremiasza, syna Chilkiasza, z *rodu* kapłanów, którzy *byli* w Anatot,
w ziemi Beniamina;
2 Do którego doszło słowo PANA za dni Jozjasza, syna Amona, króla Judy,
w trzynastym roku jego panowania.
3 Doszło także za dni Joakima, syna Jozjasza, króla Judy, aż do końca jede-
nastego roku Sedekiasza, syna Jozjasza, króla Judy, aż do uprowadzenia
do niewoli *mieszkańców* Jerozolimy w piątym miesiącu;
4 Doszło do mnie słowo PANA mówiące:
5 Zanim ukształtowałem cię w łonie, znałem cię, zanim wyszedłeś z łona,
uświęciłem cię i ustanowiłem prorokiem dla narodów.
6 Wtedy powiedziałem: Ach, Panie BOŻE! Oto nie umiem mówić, bo jestem
dzieckiem.
7 Ale PAN powiedział do mnie: Nie mów: Jestem dzieckiem. Pójdziesz
bowiem, do kogokolwiek cię poślę, i będziesz mówił, cokolwiek ci rozkażę.
8 Nie bój się ich twarzy, bo ja *jestem* z tobą, aby cię wybawić, mówi PAN.
9 Wtedy PAN wyciągnął swoją rękę i dotknął moich ust. I powiedział do
mnie PAN: Oto wkładam moje słowa do twoich ust.
10 Patrz, dziś ustanawiam cię nad narodami i królestwami, abyś wyko-
rzeniał, burzył, wytracał i niszczył, byś budował i sadził.
11 Potem doszło do mnie słowo PANA mówiące: Co widzisz, Jeremiaszu?
I odpowiedziałem: Widzę gałązkę migdałowca.
12 I PAN powiedział do mnie: Dobrze widzisz. Ja bowiem przyspieszam
swoje słowo, aby je wykonać.
13 Ponownie doszło do mnie słowo PANA mówiące: Co widzisz?
Odpowiedziałem: Widzę wrzący kocioł, a jego przednia strona *skierowana
jest* ku północy.
14 I PAN powiedział do mnie: Od północy spadnie nieszczęście na
wszystkich mieszkańców tej ziemi;
15 Bo oto zwołam wszystkie rody z królestw północnych, mówi PAN, i
przyjdą, a każdy z nich ustawi swój tron u wejścia do bram Jerozolimy,
przeciw wszystkim jej murom i przeciw miastom Judy.
16 I ogłoszę przeciwko nim moje sądy za całą ich niegodziwość: *przeciwko*
tym, którzy mnie opuścili, palili kadzidło innym bogom i oddali pokłon
dziełom swoich rąk.
17 Dlatego ty przepasz swoje biodra, wstań i mów do nich wszystko, co ci
nakazuję. Nie bój się ich twarzy, bym cię nie napełnił lękiem przed nimi.
18 Oto bowiem ustanawiam cię dziś miastem obronnym, żelazną kolumną
i murem spiżowym przeciwko całej tej ziemi, przeciwko królom Judy, ich
książętom, ich kapłanom i ludowi tej ziemi.
19 I będą walczyć przeciwko tobie, ale cię nie przemogą, bo ja jestem z
tobą, mówi PAN, aby cię wybawić.

2

1 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

2 Idź i wołaj do uszu Jerozolimy tymi słowy: Tak mówi PAN: Wspominam
cię, życzliwość twojej młodości *i* miłość twojego narzeczeństwa, gdy
chodziłaś za mną na pustyni, w ziemi nieobsiewanej.
3 Izrael *był* świętością dla PANA *i* pierwocinami jego plonu. Wszyscy,
którzy go pożerali, ściągali na siebie winę, spadało na nich nieszczęście,
mówi PAN.
4 Słuchajcie słowa PANA, domu Jakuba, i wszystkie rody domu Izraela!
5 Tak mówi PAN: Jaką nieprawość znaleźli we mnie wasi ojcowie, że
oddalili się ode mnie, poszli za marnością i stali się próżni?
6 I nie pytali: Gdzie *jest* PAN, który nas wyprowadził z ziemi Egiptu, który
nas prowadził przez pustkowie, przez ziemię pustą i pełną rozpadlin,
przez ziemię suszy i cienia śmierci, przez ziemię, po której nikt nie chodził
i gdzie żaden człowiek nie mieszkał?
7 Ja was wprowadziłem do ziemi obfitej, abyście spożywali jej owoce i
dobra, lecz gdy weszliście, splugawiliście moją ziemię i moje dziedzictwo
uczyniliście obrzydliwością.
8 Kapłani nie pytali: Gdzie *jest* PAN? Ci, którzy zajmowali się prawem, nie
poznali mnie. Pasterze odstąpili ode mnie i prorocy prorokowali przez
Baala, i chodzili za bezużytecznymi rzeczami.
9 Dlatego będę wiódł spór z wami, mówi PAN, i z synami waszych synów
będę się spierać.
10 Przejdźcie bowiem na wyspy Kittim i zobaczcie; poślijcie do Kedaru i
rozważcie dokładnie, przypatrzcie się, czy zdarzyło się coś podobnego:
11 Czy *jakiś* naród zmienił *swoich* bogów, choć ci nie *są* bogami? Ale mój
lud zamienił swoją chwałę na to, co jest nieużyteczne.
12 Zdumiejcie się nad tym, niebiosa, ulęknijcie i bardzo się zatrwóżcie,
mówi PAN;
13 Bo mój lud popełnił podwójne zło: opuścił mnie, źródło żywych wód,
i wykopał sobie cysterny, cysterny popękane, które nie mogą utrzymać
wody.
14 Czy Izrael *jest* sługą lub *niewolnikiem* z urodzenia? Czemu więc stał się
łupem?
15 Lwięta ryczą na niego i wydają swój głos, i zamieniają jego ziemię w
pustynię; jego miasta są spalone, pozbawione mieszkańców.
16 Ponadto synowie Nof i Tachpanes starli czubek twojej głowy.
17 Czy nie sprawiłeś tego sam sobie, opuszczając PANA, swego Boga, kiedy
prowadził cię drogą?
18 A teraz, po co ci drogi Egiptu – by pić wodę z Nilu? Albo po co ci drogi
Asyrii – by pić wodę z *jej* rzeki?
19 Twoja niegodziwość ukarze cię i twoje odstępstwo cię skarci. Dlatego
poznaj i zobacz, że rzeczą złą i gorzką jest to, że opuściłeś PANA, swego
Boga, i że nie ma w tobie mojej bojaźni, mówi Pan, BÓG zastępów.
20 Dawno bowiem złamałem twoje jarzmo i rozerwałem twoje więzy, i
mówiłaś: Nie będę służyła *bożkom*; a przecież tułałaś się na każdym
wysokim pagórku i pod każdym zielonym drzewem jak nierządnica!
21 A ja cię zasadziłem *jako* wyborną winorośl, nasienie zupełnie
prawdziwe. Jakże więc zmieniłaś mi się w zwyrodniałe pędy dzikiej
winorośli?
22 Bo choćbyś mocno się obmyła, *i* saletrą, i mydłem, to *jednak* twoja
nieprawość pozostanie widoczna przede mną, mówi Pan BÓG.

23 Jak możesz mówić: Nie jestem splugawiona, za Baalami nie chodziłam? Spójrz na swą drogę w tej dolinie, zobacz, co uczyniłaś, chyża wielbłądzico wikłająca swoje drogi;
24 Dzika oślico, przywykła do pustyni, która łapczywie chwytasz powietrze w swej namiętności. Któż powstrzyma jej żądzę? Wszyscy, którzy jej szukają, nie będą się trudzić, znajdą ją w jej miesiącu.
25 Uważaj na swoją nogę, aby nie była bosa, i swoje gardło – by nie pragnęło. Lecz ty mówisz: Na próżno; nie uczynię *tego*, bo rozkochałam się w obcych i pójdę za nimi.
26 Jak złodziej wstydzi się, kiedy go schwytają, tak wstydzi się dom Izraela, jego królowie i książęta, jego kapłani i prorocy;
27 Którzy mówią do drewna: Ty jesteś moim ojcem, a do kamienia: Ty mnie zrodziłeś. Obrócili się bowiem do mnie plecami, a nie twarzą. Ale w czasie swojej niedoli powiedzą: Powstań i wybaw nas!
28 A gdzie są twoi bogowie, których sobie uczyniłaś? Niech powstaną, jeśli cię mogą wybawić w czasie twojej niedoli, bo ile twoich miast, tyle jest twoich bogów, Judo!
29 Czemu chcecie się ze mną spierać? Wy wszyscy odstąpiliście ode mnie, mówi PAN.
30 Na próżno biłem waszych synów, nie przyjęli pouczenia. Wasz własny miecz pożarł waszych proroków, jak niszczący lew.
31 Pokolenie, rozważaj słowa PANA. Czy byłem pustynią dla Izraela albo ziemią ciemności? Czemu mój lud mówi: My panujemy, już nie przyjdziemy do ciebie?
32 Czy panna zapomina o swoich ozdobach albo oblubienica o swoich klejnotach? Ale mój lud zapomniał o mnie od dni niezliczonych.
33 Czemu przyozdabiasz swoją drogę w poszukiwaniu miłości? Przecież nauczyłaś inne nierządnice swoich złych dróg.
34 Ponadto na brzegach twoich *szat* znajduje się krew dusz ubogich *i* niewinnych. Nie znalazłem tego z trudnością, lecz widać na wszystkich twoich *brzegach*.
35 Lecz mówisz: Ponieważ jestem niewinna, na pewno jego gniew odwróci się ode mnie. Oto będę cię sądził za to, że mówisz: Nie zgrzeszyłam.
36 Czemu tak ganiasz, zmieniając swoje drogi? Będziesz pohańbiona przez Egipt, jak byłaś pohańbiona przez Asyrię.
37 I stamtąd wyjdziesz z rękami na głowie, bo PAN odrzucił tych, którym zaufałaś, a nie powiedzie ci się z nimi.

3

1 Jest powiedziane: Jeśli mąż oddali swoją żonę, a ona odejdzie od niego i stanie się *żoną* innego – czy on jeszcze do niej wróci? Czy ta ziemia nie byłaby wielce splugawiona? Ale ty uprawiałaś nierząd z wieloma kochankami. Powróć jednak do mnie, mówi PAN.
2 Podnieś swoje oczy na wyżyny i sprawdź, czy jest miejsce, gdzie nie uprawiałaś nierządu. Przy drogach siadałaś dla nich, jak Arab na pustyni, i splugawiłaś ziemię swoim nierządem i swą niegodziwością.
3 I dlatego deszcze jesienne zostały wstrzymane, i nie było deszczu wiosennego, lecz nadal masz czoło nierządnicy i nie chcesz się wstydzić.

4 Czy teraz nie będziesz wołać do mnie: Mój ojcze! Ty jesteś wodzem mojej młodości?
5 Czy *Bóg* będzie się gniewał na wieki? Czy zachowa *gniew* na zawsze? *Tak* oto mówiłaś i czyniłaś zło, ile *tylko* mogłaś.
6 Wtedy PAN powiedział do mnie za dni króla Jozjasza: Czy widziałeś, co uczyniła odstępczyni Izrael? Chodziła na każdą wysoką górę i pod każde zielone drzewo i tam uprawiała nierząd.
7 I powiedziałem po tym wszystkim, co uczyniła: Powróć do mnie. Lecz nie powróciła. A widziała to jej zdradliwa siostra Juda.
8 I widziałem, gdy z powodu nierządu odstępczyni Izrael oddaliłem ją i dałem jej list rozwodowy, jednak jej zdradliwa siostra Juda nie ulękła się, lecz poszła i również uprawiała nierząd.
9 I przez swój haniebny nierząd zbezcześciła ziemię, i cudzołożyła z kamieniem i drewnem.
10 Mimo tego wszystkiego jej zdradliwa siostra Juda nie powróciła do mnie całym sercem, lecz pozornie, mówi PAN.
11 Dlatego PAN powiedział do mnie: Odstępczyni Izrael okazała się sprawiedliwsza niż zdradliwa Juda.
12 Idź i głoś te słowa ku północy, i mów: Wróć, odstępczyni Izrael, mówi PAN, *a* nie wybuchnie na was mój gniew. Ja bowiem jestem miłosierny, mówi PAN, i nie chowam *gniewu* na wieki.
13 Tylko uznaj swoją nieprawość, że odstąpiłaś od PANA, swego Boga, i biegałaś swoimi drogami do obcych pod każde zielone drzewo, a mojego głosu nie słuchaliście, mówi PAN.
14 Nawróćcie się, synowie odstępczy, mówi PAN, bo ja jestem waszym małżonkiem i przyjmę was po jednym z miasta i po dwóch z każdego rodu i zaprowadzę was do Syjonu;
15 I dam wam pasterzy według mego serca, i będą was paść umiejętnie i roztropnie.
16 A gdy się rozmnożycie i rozplenicie w tej ziemi w tych dniach, mówi PAN, już nie będą mówić: Arka przymierza PANA. Nikomu nie przyjdzie *to* na myśl. Nie wspomną o niej ani nie odwiedzą jej, ani już nie uczynią jej nową.
17 W tym czasie Jerozolima będzie nazwana tronem PANA, a wszystkie narody zgromadzą się u niej, u imienia PANA, w Jerozolimie, i już nie będą postępować według uporu swego złego serca.
18 W te dni dom Judy będzie chodził z domem Izraela i przybędą razem z ziemi północnej do ziemi, którą dałem w dziedzictwo waszym ojcom.
19 Ja zaś powiedziałem *sobie*: Jakże miałbym cię zaliczyć do synów i dać ci ziemię rozkoszną, piękne dziedzictwo zastępów narodów? Chyba że będziesz do mnie wołał: Mój ojcze! I nie odwrócisz się ode mnie.
20 Ponieważ *jak* żona sprzeniewierza się swemu mężowi, tak mi się sprzeniewierzyłeś, domu Izraela, mówi PAN.
21 Głos się rozlega na wyżynach, błagalny płacz synów Izraela, bo wypaczyli swe drogi i zapomnieli o PANU, swym Bogu.
22 Nawróćcie się, odstępczy synowie, *a* uleczę wasze odstępstwa. Oto przychodzimy do ciebie, bo ty jesteś PANEM, naszym Bogiem.
23 Zaprawdę złudna jest *nadzieja* w pagórkach i mnóstwie gór. Zaprawdę w PANU, naszym Bogu, *jest* zbawienie Izraela.

24 Od naszej młodości bowiem ta hańba pożerała pracę naszych ojców, ich trzody i stada, ich synów i córki.
25 Leżymy w swojej hańbie i nasz wstyd nas przykrywa, bo grzeszyliśmy przeciwko PANU, swemu Bogu, my i nasi ojcowie, od swojej młodości aż do dziś, i nie usłuchaliśmy głosu PANA, naszego Boga.

4

1 Jeśli chcesz powrócić, Izraelu, mówi PAN, to wróć do mnie. A jeśli usuniesz swoje obrzydliwości sprzed mego oblicza, to już nie będziesz się tułał.
2 I przysięgniesz: Jak żyje PAN w prawdzie, w sądzie i w sprawiedliwości. Wtedy narody będą sobie błogosławić w nim i w nim będą się chlubić.
3 Tak bowiem mówi PAN do mężczyzn z Judy i Jerozolimy: Przeorzcie swoje ugory, a nie siejcie między ciernie;
4 Obrzeżcie się dla PANA i usuńcie napletki waszych serc, Judejczycy i mieszkańcy Jerozolimy, aby moja zapalczywość nie wybuchła jak ogień i nie paliła się tak, że nikt nie zdoła jej zgasić z powodu zła waszych uczynków.
5 Opowiadajcie w Judzie, ogłaszajcie w Jerozolimie i mówcie: Dmijcie w trąbę w *całej* ziemi; wołajcie, zgromadźcie się i mówcie: Zbierzcie się i wejdźmy do miast warownych.
6 Podnieście sztandar w kierunku Syjonu, uciekajcie, nie zastanawiajcie się. Sprowadzam bowiem nieszczęście od północy i wielkie zniszczenie.
7 Lew wyszedł ze swojej jaskini, niszczyciel narodów wyruszył, wyszedł ze swego miejsca, aby zamienić twoją ziemię w pustkowie, a twoje miasta zostaną zburzone i pozbawione mieszkańców.
8 Dlatego przepaszcie się worami, lamentujcie i zawódźcie, bo nie odwróciła się od nas zapalczywość gniewu PANA.
9 I stanie się w owym dniu, mówi PAN, że zginie serce króla i serce książąt, a zdumieją się kapłani i prorocy dziwić się będą.
10 I powiedziałem: Ach, Panie BOŻE! Naprawdę bardzo zawiodłeś ten lud i Jerozolimę, mówiąc: Będziecie mieć pokój! A tymczasem miecz przeniknął nas aż do duszy.
11 W owym czasie będzie się mówić do tego ludu i do Jerozolimy: Gorący wiatr wyżynny z pustyni *idzie* prosto na mój lud, *lecz* nie po to, by go przewiać czy oczyścić.
12 Wiatr silniejszy niż oni przyjdzie do mnie; teraz ja też wydam na nich wyrok.
13 Oto nadciągnie jak obłoki, a jego rydwany jak wicher, jego konie są szybsze niż orły. Biada nam, bo jesteśmy spustoszeni.
14 Obmyj z nieprawości swoje serce, Jerozolimo, abyś została wybawiona. Jak długo będą trwać w tobie twoje niegodziwe myśli?
15 Głos bowiem opowiada od strony Dan i z góry Efraim ogłasza klęskę.
16 Przypominajcie narodom: Oto ogłaszajcie Jerozolimie, że stróże nadciągają z dalekiej ziemi i wznoszą swój głos przeciwko miastom Judy.
17 Jak stróże pól otoczą ją dokoła, bo zbuntowała się przeciwko mnie, mówi PAN.
18 Twoja droga i twoje uczynki sprowadziły to na ciebie; twoja niegodziwość *sprawia*, że jest to gorzkie *i* że przenika aż do twego serca.

19 O moje wnętrze, moje wnętrze! Cierpię z boleści do samego serca! Trwoży się we mnie moje serce, nie mogę milczeć, bo usłyszałaś, moja duszo, głos trąby *i* okrzyk wojenny.
20 Klęska za klęską ogłasza się, bo cała ziemia jest spustoszona. Nagle zniszczone zostały moje namioty, w okamgnieniu – moje zasłony.
21 Jak długo mam patrzeć na sztandar i słyszeć dźwięk trąby?
22 Bo mój lud jest głupi, nie zna mnie; to są dzieci niemądre i nierozumne. Są mądre w czynieniu zła, lecz dobrze czynić nie umieją.
23 Spojrzałem na ziemię, a oto bezkształtna i pusta; na niebo, a nie było na nim światła.
24 Spojrzałem na góry, a oto się trzęsły i wszystkie pagórki się chwiały.
25 Spojrzałem, a oto nie było człowieka i wszelkie ptactwo niebieskie odleciało.
26 Spojrzałem, a oto pole urodzajne stało się pustynią, a wszystkie jego miasta zostały zburzone przed PANEM *i* przez zapalczywość jego gniewu.
27 Bo tak mówi PAN: Cała ziemia zostanie spustoszona, lecz całkowicie jej nie zniszczę.
28 Nad tym ziemia będzie lamentować, a niebiosa w górze zaćmią się, gdyż powiedziałem i postanowiłem, a nie będę żałował ani nie odwrócę się od tego.
29 Przed wrzawą jeźdźców i łuczników ucieknie całe miasto; wejdą w gęstwiny i wstąpią na skały. Wszystkie miasta będą opuszczone i nie będzie w nich żadnego mieszkańca.
30 A ty, spustoszona, cóż uczynisz? Choćbyś się ubrała w szkarłat, choćbyś się przystroiła w złote ozdoby, choćbyś też przyozdobiła swoją twarz kolorem, na próżno się stroisz; *twoi* kochankowie pogardzą tobą, będą czyhać na twoje życie.
31 Słyszałem bowiem głos jakby rodzącej kobiety, udrękę jakby rodzącej po raz pierwszy, głos córki Syjonu, która lamentuje i wyciąga swe ręce, *mówiąc*: Biada mi teraz, bo moja dusza omdlewa z powodu morderców.

5

1 Przebiegnijcie ulice Jerozolimy, wypatrujcie teraz i zobaczcie, szukajcie po jej ulicach, czy znajdziecie człowieka, kogoś, kto by wymierzał *sprawiedliwy* sąd *i* szukał prawdy, a przebaczę jej.
2 Ale choć mówią: Jak żyje PAN, to *przecież* przysięgają fałszywie.
3 PANIE, czy twoje oczy nie *są zwrócone* ku prawdzie? Biłeś ich, ale oni nie czują bólu; obróciłeś ich wniwecz, *ale* nie chcą przyjąć pouczenia. Uczynili swe twarze twardszymi od skały, nie chcą się nawrócić.
4 Wtedy powiedziałem: Naprawdę oni są nędzni i głupio postępują. Nie znają bowiem drogi PANA ani sądu swego Boga.
5 Pójdę do wielkich i będę mówił do nich, bo oni znają drogę PANA i sąd swego Boga. Lecz oni również złamali jarzmo, zerwali więzy.
6 Dlatego zabije ich lew z lasu, wilk wieczorny wygubi ich, lampart będzie czyhać przy ich miastach. Ktokolwiek z nich wyjdzie, zostanie rozszarpany. Rozmnożyły się bowiem ich przestępstwa i wzmogły ich odstępstwa.
7 Dlaczego miałbym ci to przebaczyć? Twoi synowie opuścili mnie i przysięgają na tych, którzy nie są bogami. Jak tylko ich nakarmiłem, zaraz cudzołożyli i tłumnie zbierali się w domu nierządnicy.

8 Gdy wstają rano, są jak konie wypasione, każdy z nich rży do żony swego bliźniego.
9 Czyż za to nie powinienem ich nawiedzić? – mówi PAN. Czy nad takim narodem moja dusza ma się nie zemścić?
10 Wstąpcie na jej mury i niszczcie, lecz nie niszczcie doszczętnie. Usuńcie filary jej murów, gdyż nie są od PANA.
11 Bo dom Izraela i dom Judy zupełnie mi się sprzeniewierzyły, mówi PAN.
12 Zaparły się PANA i powiedziały: Nie tak, nie spadnie na nas nic złego, nie doznamy miecza ani głodu.
13 A prorocy przeminą z wiatrem, nie ma w nich żadnego słowa *Bożego*. Tak im się właśnie stanie.
14 Dlatego tak mówi PAN, Bóg zastępów: Ponieważ tak mówiliście, oto uczynię moje słowa w twoich ustach ogniem, a ten lud drewnem i pożre ich.
15 Oto sprowadzę na was, domu Izraela, naród z daleka, mówi PAN. Naród mocny, naród starożytny, naród, którego języka nie znasz ani nie rozumiesz, co mówi.
16 Jego kołczan jest jak grób otwarty, wszyscy są wojownikami.
17 Pochłoną twój plon i twój chleb, pochłoną twoich synów i twoje córki. Pochłoną twoje trzody i stada, pochłoną twoją winorośl i twoje drzewa figowe, a twoje miasta warowne, w których pokładasz ufność, zniszczą mieczem.
18 Lecz w tych dniach, mówi PAN, nie zniszczę was doszczętnie.
19 Gdy bowiem powiecie: Za co PAN, nasz Bóg, uczynił nam to wszystko? Wtedy im odpowiesz: Jak wy mnie opuściliście i służyliście obcym bogom w swojej ziemi, tak będziecie służyć cudzoziemcom w nie swojej ziemi.
20 Głoście to w domu Jakuba, a rozgłaszajcie to w Judzie, mówiąc:
21 Słuchaj tego teraz, ludu głupi i bezrozumny, wy, którzy macie oczy, a nie widzicie, którzy macie uszy, a nie słyszycie.
22 Czy mnie nie będziecie się bać? – mówi PAN. Czy nie będziecie się lękać mnie, który położyłem piasek jako granicę morza mocą wieczystej ustawy, a ono jej nie przekroczy. Choćby fale się burzyły, jednak nie przemogą; choćby huczały, jednak nie przeskoczą go.
23 Ale ten lud ma serce krnąbrne i buntownicze; odstąpił *ode mnie* i odszedł.
24 I nie powiedzieli w swoim sercu: Bójmy się PANA, naszego Boga, który daje deszcz jesienny i wiosenny w swoim czasie; *który* zapewnia nam ustalone tygodnie żniwa.
25 *Ale* to wasze nieprawości to odwróciły, a wasze grzechy wstrzymały wam to dobro.
26 Wśród mego ludu bowiem znajdują się niegodziwcy, *którzy* czyhają jak *łowcy*, rozciągają sieci, zastawiają sidła, łapią ludzi.
27 Jak klatka pełna jest ptaków, tak ich domy pełne są zdrady. Dlatego stali się wielcy i bogaci.
28 Otyli i rozjaśnili się, *innych* przewyższają swoją nieprawością. Nie sądzą sprawy, nawet sprawy sierot; jednak powodzi się im, chociaż nie bronią sprawy ubogiego.
29 Czyż za to nie powinienem *ich* nawiedzić? – mówi PAN. Czy nad takim narodem moja dusza ma się nie mścić?
30 Rzecz przedziwna i straszna dzieje się w tej ziemi:

31 Prorocy kłamliwie prorokują i kapłani panują przez ich ręce, a mój lud
to kocha. Cóż uczynicie, kiedy nadejdzie koniec?

6

1 Synowie Beniamina, zgromadźcie się, by uciekać z Jerozolimy, zadmijcie
w trąbę w Tekoa, wznieście znak nad Bet-Kerem. Z północy bowiem
nadchodzi nieszczęście i wielkie zniszczenie.
2 Przyrównałem córkę Syjonu do pięknej, rozkosznej *panny*;
3 Do niej przyjdą pasterze wraz ze swymi trzodami; rozbiją naprzeciwko
niej namioty dokoła, każdy będzie paść w swoim miejscu.
4 Ogłoście przeciwko niej wojnę, wstańcie, wyruszymy w południe. Biada
nam, bo dzień się kończy, bo wydłużają się cienie wieczorne!
5 Wstańcie, wtargniemy w nocy i zburzmy jej pałace.
6 Tak bowiem mówi PAN zastępów: Narąbcie drzewa i usypcie wał
przeciw Jerozolimie. Jest to miasto, które ma być ukarane; pośrodku niej
jest całkowity ucisk.
7 Jak źródło wylewa swe wody, tak ona wylewa swoją niegodziwość.
Słychać w niej ucisk i spustoszenie, *mam* przed sobą nieustannie cierpie-
nie i bicie.
8 Przyjmij upomnienie, Jerozolimo, aby moja dusza nie odstąpiła od ciebie,
bym cię nie zamienił w pustkowie, ziemię bezludną.
9 Tak mówi PAN zastępów: Wyzbierają resztkę Izraela aż do grona, jak
winorośl. Sięgaj swoją ręką do kosza, jak zbieracz.
10 Do kogo będę mówić i kogo ostrzegę, aby słyszeli? Oto ich uszy są
nieobrzezane, tak że nie mogą słuchać. Oto słowo PANA uważają za hańbę
i nie mają w nim upodobania.
11 Dlatego jestem pełen zapalczywości PANA, zamęczam się, aby *ją*
powstrzymać. Wyleję ją zarówno na dzieci na ulicy, *jak* i na gromadę
młodzieńców, gdyż będą pojmani – mąż z żoną, starzec z podeszłym w
wieku.
12 Ich domy przypadną innym, także ich pola i żony, gdyż wyciągnę swoją
rękę na mieszkańców tej ziemi, mówi PAN;
13 Gdyż od najmniejszego z nich aż do największego – wszyscy oddani są
chciwości i od proroka aż do kapłana – wszyscy popełniają oszustwo.
14 I leczą rany córki mego ludu *tylko* powierzchownie, mówiąc: Pokój,
pokój! Ale nie ma pokoju.
15 Czy zawstydzili się, że popełnili obrzydliwość? Bynajmniej, wcale nie
wstydzili się ani nie potrafili rumienić. Dlatego upadną wśród tych, którzy
mają upaść. W czasie gdy ich nawiedzę, upadną, mówi PAN.
16 Tak mówi PAN: Stańcie na drogach, spójrzcie i pytajcie o stare ścieżki,
gdzie jest ta dobra droga – i idźcie nią, a znajdziecie odpoczynek dla waszej
duszy. Lecz powiedzieli: Nie pójdziemy.
17 I ustanowiłem nad wami stróżów, *mówiąc*: Słuchajcie głosu trąby!
Wtedy powiedzieli: Nie będziemy słuchać.
18 Dlatego słuchajcie, narody; poznaj, o zgromadzenie, co się wśród nich
dzieje.
19 Słuchaj, ziemio! Oto sprowadzę nieszczęście na ten lud – owoc jego
myśli, gdyż nie słuchał moich słów ani mego prawa, ale je odrzucił.

20 Na cóż mi kadzidło z Szeby i cynamon wonny i wyborny z dalekiej ziemi? Wasze całopalenia nie są *dla mnie* przyjemne i wasze ofiary nie podobają mi się.
21 Dlatego tak mówi PAN: Oto kładę przed tym ludem przeszkody, o które potykać się będą ojcowie wraz z synami; sąsiad i jego przyjaciel zginą.
22 Tak mówi PAN: Oto nadciągnie lud z ziemi północnej, wielki naród powstanie z krańców ziemi.
23 Łuk i włócznię trzymają, są okrutni i bezlitośni. Ich głos huczy jak morze i na koniach jeżdżą, gotowi jak jeden mąż do walki przeciwko tobie, o córko Syjonu!
24 Gdy usłyszeliśmy wieść o nich, nasze ręce osłabły, ogarnęły nas trwoga i ból, jak u rodzącej.
25 Nie wychodźcie na pole i nie idźcie po drodze, bo miecz wroga *i* strach dokoła.
26 Córko mojego ludu, przepasz się worem i tarzaj się w popiele. Urządź sobie żałobę *jak po* jedynaku, gorzką żałobę, bo nagle spadnie na nas niszczyciel.
27 Ustanowiłem cię basztą i wieżą wśród mego ludu, abyś poznał i zbadał jego drogi.
28 Wszyscy są ogromnie krnąbrni, postępują jak oszczercy. *Są jak* miedź i żelazo; wszyscy są skażeni.
29 Miech uległ zużyciu, ołów od ognia niszczeje; na próżno przetapia *go* hutnik, bo źli nie zostali oddaleni.
30 Będą nazwani srebrem odrzuconym, bo PAN ich odrzucił.

7

1 Słowo, które doszło od PANA do Jeremiasza, mówiące:
2 Stań w bramie domu PANA i głoś tam to słowo, i mów: Słuchajcie słowa PANA, wy wszyscy z Judy, którzy wchodzicie do tych bram, aby oddać PANU pokłon.
3 Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Poprawcie swoje drogi i czyny, a sprawię, że będziecie mieszkać w tym miejscu.
4 Nie pokładajcie swojej nadziei w słowach kłamliwych, mówiąc: Świątynia PANA, Świątynia PANA, to jest Świątynia PANA!
5 Ale jeśli naprawdę poprawiacie swoje drogi i czyny, jeśli będziecie sprawiedliwie sprawować sąd pomiędzy człowiekiem a jego bliźnim;
6 Jeśli nie będziecie uciskać przybysza, sieroty i wdowy, nie rozlejecie krwi niewinnej w tym miejscu i za innymi bogami nie pójdziecie na swoje nieszczęście;
7 Wtedy sprawię, że będziecie mieszkać w tym miejscu, w ziemi, którą dałem waszym ojcom na wieki wieków.
8 Oto pokładacie swoją nadzieję w słowach kłamliwych, które nie pomogą.
9 Czy będziecie kraść, zabijać, cudzołożyć, przysięgać fałszywie, palić kadzidło Baalowi, iść za innymi bogami, których nie znacie;
10 A potem – przychodzić i stawać przede mną w tym domu, który nazwany jest moim imieniem, i mówić: Zostaliśmy wybawieni, aby popełniać te wszystkie obrzydliwości?
11 Czy ten dom, który jest nazwany moim imieniem, jest w waszych oczach jaskinią zbójców? Oto ja to widzę, mówi PAN.

12 Ale idźcie teraz do mojego miejsca, które było w Szilo, gdzie kiedyś
ustanowiłem przybytek dla mego imienia, i zobaczcie, co z nim zrobiłem
ze względu na niegodziwość mego ludu Izraela.
13 A teraz, ponieważ popełniliście te wszystkie czyny, mówi PAN, a
ja nieustannie mówiłem do was z wczesnym wstawaniem, a wy nie
słuchaliście; wołałem do was, a nie odpowiadaliście;
14 Uczynię temu domowi, który jest nazwany moim imieniem, w którym
wy pokładacie ufność, oraz *temu* miejscu, które dałem wam i waszym
ojcom, jak uczyniłem Szilo.
15 I odrzucę was sprzed swego oblicza, jak odrzuciłem waszych braci –
całe potomstwo Efraima.
16 Ty więc nie módl się o ten lud i nie zanoś za niego ani wołania, ani
modlitwy i nie nalegaj na mnie, bo cię nie wysłucham.
17 Czyż sam nie widzisz, co robią w miastach Judy i na ulicach Jerozolimy?
18 Synowie zbierają drwa, ojcowie rozniecają ogień, a *ich* żony ugniatają
ciasto, aby robić placki dla królowej niebios i wylewać ofiary z płynów
innym bogom, aby mnie do gniewu pobudzać.
19 Czy to *jest* przeciwko mnie, *że mnie* do gniewu pobudzają? – mówi PAN.
Czy nie raczej przeciwko nim, ku ich własnemu pohańbieniu?
20 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Oto mój gniew i moja zapalczywość zostaną
wylane na to miejsce, na ludzi i na zwierzęta, na drzewa polne i na owoce
ziemi; rozpalą się i nie zgasną.
21 Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Dodajcie swoje całopalenia do
swoich ofiar i jedzcie mięso.
22 Bo nie mówiłem waszym ojcom ani niczego im nie nakazałem o
całopaleniach i ofiarach w dniu, kiedy wyprowadziłem ich z ziemi Egiptu;
23 Ale to *jedno* im nakazałem, mówiąc: Słuchajcie mojego głosu i będę
waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem; idźcie każdą drogą, którą
wam nakazałem, aby się wam dobrze działo.
24 Lecz oni nie posłuchali ani nie nakłonili swego ucha, ale szli za radą i
według uporu swego złego serca. I odwrócili się plecami, a nie twarzą.
25 Od dnia, kiedy wasi ojcowie wyszli z ziemi Egiptu, aż do dziś, posyłałem
do was wszystkie moje sługi, proroków z wczesnym wstawaniem i
przesłaniem.
26 Oni jednak nie słuchali mnie i nie nakłonili swego ucha, ale zatwardzili
swój kark i gorzej czynili niż ich ojcowie.
27 Będziesz im mówił wszystkie te słowa, ale cię nie usłuchają; będziesz
wołać do nich, ale nie odpowiedzą ci.
28 Dlatego mów do nich: To jest naród, który nie słucha głosu PANA, swego
Boga, ani nie przyjmuje pouczenia. Zginęła prawda, została starta z ich
ust.
29 Ostrzyż swoje włosy, *Jerozolimo*, i odrzuć *je*, podnieś lament na
wyżynach, bo PAN odrzucił i opuścił to pokolenie, na które bardzo się
gniewa.
30 Synowie Judy bowiem czynili zło przed moimi oczami, mówi PAN;
ustawili swoje obrzydliwości w tym domu, który jest nazwany moim
imieniem, aby go zbezcześcić.
31 Ponadto zbudowali wyżyny Tofet, która jest w dolinie syna Hinnom, aby
palić swoich synów i swoje córki w ogniu, czego nie nakazałem i co nie
przyszło mi nawet na myśl.

32 Dlatego oto nadchodzą dni, mówi PAN, gdy to już nie będzie nazywać się
Tofet ani Doliną Syna Hinnom, lecz Doliną Rzezi; i będą grzebać *zmarłych*
w Tofet, *bo* nie będzie *innego* miejsca.
33 I trupy tego ludu będą pokarmem dla ptactwa na niebie i zwierząt na
ziemi, a nikt ich nie spłoszy.
34 I sprawię, że w miastach Judy i na ulicach Jerozolimy ustanie głos
radości, głos wesela, głos oblubieńca i głos oblubienicy, bo ziemia
zostanie spustoszona.

8

1 W tym czasie, mówi PAN, wydobędą z ich grobów kości królów Judy,
kości ich książąt, kości kapłanów, kości proroków i kości mieszkańców
Jerozolimy;
2 I rozrzucą je przed słońcem, przed księżycem i przed całym zastępem
nieba, które oni kochali, którym służyli, za którymi szli, których szukali i
którym oddawali pokłon. Nie będą zebrane ani pogrzebane, *lecz* staną się
nawozem na powierzchni ziemi.
3 I cała reszta ocalałych z tego przewrotnego rodu będzie wybierać
raczej śmierć niż życie we wszystkich miejscach, gdzie zostali, kiedy ich
wygnałem, mówi PAN zastępów.
4 Dlatego powiesz do nich: Tak mówi PAN: Czy nie powstaje ten, który
upadł? Czy nie zawraca ten, który zbłądził?
5 Czemu więc odwrócił się ten lud Jerozolimy wiecznym odstępstwem?
Trzymają się kłamstwa, nie chcą wrócić.
6 Uważałem i słyszałem: nie mówią właściwie, nikt nie żałuje swej
niegodziwości, mówiąc: Cóż uczyniłem? Każdy biegnie swoją drogą, jak
koń pędzący do bitwy.
7 Nawet bocian na niebiosach zna swoje ustalone pory; synogarlica, żuraw
i jaskółka przestrzegają czasu swego przylotu. Lecz mój lud nie zna sądu
PANA.
8 Jakże *możecie* mówić: My jesteśmy mądrzy, a prawo PANA *jest* przy nas?
Oto zaprawdę na próżno uczynił je; daremne jest pióro pisarzy.
9 Mędrcy się zawstydzili. Są przestraszeni i pojmani. Oto odrzucają słowo
PANA, jaką więc mają mądrość?
10 Dlatego ich żony dam innym, ich pola tym, którzy ich zdobędą, bo
od najmniejszego aż do największego – wszyscy są oddani chciwości, od
proroka aż do kapłana – wszyscy działają podstępnie.
11 I leczą rany córki mego ludu *tylko* powierzchownie, mówiąc: Pokój,
pokój! Ale nie ma pokoju.
12 Czy zawstydzili się, że popełnili obrzydliwość? Bynajmniej, wcale się
nie zawstydzili ani nie potrafili rumienić. Dlatego upadną wśród tych, co
mają upaść. W czasie gdy ich nawiedzę, upadną, mówi PAN.
13 Doszczętnie ich wykorzenię, mówi PAN. Nie będzie winogron na
winorośli ani żadnych fig na drzewie figowym, nawet liść opadnie, a to,
co im dałem, zostanie im zabrane.
14 Czemu *tu* siedzimy? Zbierzcie się, wejdźmy do miast warownych i tam
będziemy milczeć. PAN bowiem, nasz Bóg, każe nam milczeć i daje nam
do picia wodę żółci, gdyż zgrzeszyliśmy przeciwko PANU.
15 Oczekiwaliśmy pokoju, ale nic dobrego *nie przyszło*; czasu uzdrowienia
– a oto strach.

16 Od Dan słychać parskanie jego koni, na odgłos rżenia jego mocarzy
zadrżała cała ziemia. Nadciągają, aby pożreć ziemię i wszystko, co jest na
niej, miasto i jego mieszkańców.
17 Oto bowiem poślę na was najbardziej jadowite węże, których nie można
zaklinać, i będą was kąsać, mówi PAN.
18 Moje serce, które miało mnie posilać w smutku, mdleje we mnie.
19 Oto głos krzyku córki mego ludu z dalekiej ziemi: Czy nie ma PANA na
Syjonie? Czy nie ma na nim jego króla? Czemu pobudzili mnie do gniewu
swoimi bożkami i obcymi próżnościami? – *odpowiada PAN*.
20 Przeminęło żniwo, skończyło się lato, a my nie jesteśmy wybawieni.
21 Z powodu rany córki mojego ludu jestem ranny, pogrążony w żałobie,
ogarnęło mnie przerażenie.
22 Czy nie ma balsamu w Gileadzie? Czy nie ma tam lekarza? Czemu więc
nie jest uleczona córka mojego ludu?

9

1 Oby moja głowa była wodą, a moje oczy źródłem łez, abym dniem i nocą
opłakiwał pomordowanych córki mego ludu!
2 Obym miał na pustyni schronisko dla podróżnych, abym mógł opuścić
swój lud i oddalić się od nich! Wszyscy bowiem są cudzołożnikami, zgrają
zdrajców;
3 I *jak* łuk napinają swój język do kłamstwa. Nie wzmocnili się prawdą
na ziemi, bo od zła do zła przechodzą, a mnie nie znają, mówi PAN.
4 Niech się każdy strzeże swego bliźniego, a bratu nie ufa, bo każdy brat
oszukuje podstępnie i każdy bliźni postępuje jak oszczerca.
5 Każdy też oszukuje swego bliźniego i nie mówi prawdy. Przyuczyli swój
język do mówienia kłamstwa, męczą się, aby popełnić nieprawość.
6 Twoje mieszkanie jest pośród ludu podstępnego; z powodu podstępu nie
chcą mnie poznać, mówi PAN.
7 Dlatego tak mówi PAN zastępów: Oto przetopię ich i wypróbuję; jak
bowiem mam postąpić z córką mego ludu?
8 Ich język *jest* śmiercionośną strzałą, wypowiada oszustwa. *Jeden* mówi
ustami o pokoju ze swym przyjacielem, ale w sercu zastawia *na niego* sidła.
9 Czyż za to nie *powinienem* ich nawiedzić? – mówi PAN. Czyż nad takim
narodem moja dusza nie powinna się zemścić?
10 Z powodu tych gór podniosę płacz i lament, z powodu pastwisk na
pustkowiu – pieśń żałobną. Są bowiem spalone tak, że nikt tamtędy nie
przechodzi ani odgłosu bydła nie słychać; ptactwo niebieskie i zwierzęta
rozbiegły się i odeszły.
11 I zamienię Jerozolimę w gruzy, w legowisko smoków, a miasta Judy – w
pustkowie, *zostaną* bez mieszkańca.
12 Któż jest tak mądry, aby *mógł* to zrozumieć? A do kogo mówiły usta
PANA, aby *mógł* ogłosić, dlaczego ziemia ginie *i* jest spalona jak pustynia,
tak że przez nią nikt nie przechodzi?
13 PAN bowiem mówi: Dlatego że porzucili moje prawo, które im
przedłożyłem, a nie słuchali mojego głosu ani nie szli za nim;
14 Ale postępowali według uporu swego serca i *szli* za Baalami, jak ich
nauczyli ich ojcowie;

15 Dlatego tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Oto nakarmię ich, ten lud, piołunem i napoję ich wodą żółci.
16 Rozproszę ich między narodami, których nie znali oni ani ich ojcowie, i poślę za nimi miecz, aż ich doszczętnie wytracę.
17 Tak mówi PAN zastępów: Zastanówcie się i wezwijcie płaczki, i niech przyjdą; poślijcie po te, które są wyćwiczone w tym, i niech przyjdą.
18 Niech się pospieszą, niech podniosą nad nami lament, aby łzami spływały nam oczy i powieki ociekały wodą.
19 Głos lamentu bowiem słychać z Syjonu: Jakże jesteśmy spustoszeni! Jesteśmy bardzo zawstydzeni, bo opuściliśmy ziemię, zburzono nasze mieszkania.
20 Słuchajcie więc, kobiety, słowa PANA, niech wasze ucho przyjmie wyrok jego ust, abyście uczyły wasze córki lamentu, a jedna drugą – pieśni żałobnej.
21 Śmierć bowiem wtargnęła przez nasze okna, weszła do naszych pałaców, aby wytracić dzieci na rynku i młodzieńców na ulicach.
22 Mów: Tak mówi PAN: Nawet trupy ludzkie padną jak gnój na polu i jak snopy za żniwiarzem, a nikt ich nie zbierze.
23 Tak mówi PAN: Niech się nie chlubi mądry swoją mądrością, niech się nie chlubi mocarz swoją siłą i niech się nie chlubi bogaty swoim bogactwem;
24 Ale kto chce się chlubić, niech się chlubi tym, że rozumie i zna mnie, *wie*, że ja *jestem* PAN, który okazuje miłosierdzie, sąd i sprawiedliwość na ziemi. To bowiem *mi* się podoba, mówi PAN.
25 Oto nadchodzą dni, mówi PAN, w których nawiedzę każdego obrzezanego i nieobrzezanego;
26 Egipt, Judę, Edom, Ammonitów, Moabitów i wszystkich, którzy są w najdalszych zakątkach i mieszkają na pustyni. Wszystkie te narody bowiem *są* nieobrzezane, a cały dom Izraela ma nieobrzezane serce.

10

1 Słuchajcie słowa, które PAN mówi do was, domu Izraela!
2 Tak mówi PAN: Nie uczcie się drogi pogan i nie bójcie się znaków na niebie, bo to poganie ich się boją.
3 Zwyczaje tych narodów są bowiem marnością, gdyż drzewo ścinają w lesie siekierą, dzieło rąk rzemieślnika;
4 Przyozdabiają je srebrem i złotem, przytwierdzają je gwoździami i młotkiem, aby się nie chwiało.
5 Stoją prosto jak palma, ale nie mówią. Trzeba je nosić, bo nie mogą chodzić. Nie bójcie się ich, bo nie mogą czynić nic złego ani nic dobrego.
6 Nie ma nikogo jak ty, PANIE! Ty jesteś wielki i wielkie jest w mocy twoje imię.
7 Któż by się ciebie nie bał, Królu narodów? Tobie bowiem to się należy, ponieważ pośród wszystkich mędrców narodów i we wszystkich ich królestwach nie ma nikogo jak ty.
8 Wszyscy razem są głupi i nierozumni; czerpanie nauki z drewna to całkowita marność.
9 Srebro sklepane, przywiezione z Tarszisz, a złoto z Ufas – dzieło rzemieślnika i rąk złotnika. Ich szaty z błękitu i purpury, wszystko to jest dziełem uzdolnionych rzemieślników.

10 Ale PAN jest prawdziwym Bogiem, jest Bogiem żywym i królem wiecznym. Od jego gniewu drży ziemia, a narody nie mogą znieść jego oburzenia.
11 Tak więc im powiecie: Ci bogowie, którzy nie stworzyli nieba i ziemi, znikną z ziemi i spod nieba.
12 On uczynił ziemię swoją mocą, utwierdził okrąg świata swoją mądrością i swoją roztropnością rozpostarł niebiosa.
13 Gdy on wydaje głos, huczą wody w niebiosach, on sprawia, że chmury wznoszą się z krańców ziemi; czyni błyskawice z deszczem i wyprowadza wiatr ze swoich skarbców.
14 Każdy człowiek jest głupcem i nie wie, że każdy złotnik jest okryty hańbą z powodu posągu, bo jego odlany posąg jest fałszem i nie ma w nich ducha.
15 Są marnością i dziełem błędów; w czasie swego nawiedzenia zginą.
16 Nie takim jak one jest dział Jakuba, bo on jest Stwórcą wszystkiego, a Izrael jest szczepem jego dziedzictwa. PAN zastępów – to jego imię.
17 Pozbieraj z ziemi swoje towary, ty, która mieszkasz w miejscu warownym.
18 Tak bowiem mówi PAN: Oto ja tym razem *jak* z procy cisnę w mieszkańców tej ziemi i udręczę ich, aby tego doznali.
19 Biada mi z powodu mego zniszczenia, moja rana jest bolesna, ale mówiłem: Właśnie to jest moje cierpienie, muszę je znieść.
20 Mój namiot został zburzony i wszystkie moje powrozy są zerwane. Moi synowie odeszli ode mnie i nie ma ich. Nie ma już nikogo, kto by rozbił mój namiot i rozciągnął moje zasłony.
21 Pasterze bowiem stali się głupi i nie szukali PANA. Dlatego im się nie powiedzie, a cała ich trzoda zostanie rozproszona.
22 Oto nadchodzi wieść i wielka wrzawa z ziemi północnej, aby miasta Judy zamienić w pustkowie i w siedlisko smoków.
23 Wiem, PANIE, że droga człowieka nie zależy od niego ani nie *leży w mocy* człowieka kierować swoimi krokami, gdy chodzi.
24 Karć mnie, PANIE, ale według słusznej miary, nie w swym gniewie, abyś mnie nie zniszczył.
25 Wylej swoją zapalczywość na te narody, które cię nie znają, i na rody, które nie wzywają twego imienia. Pochłonęły bowiem Jakuba i pożarły go, strawiły go, a jego mieszkanie zamieniły w pustkowie.

11

1 Słowo, które doszło do Jeremiasza od PANA, mówiące:
2 Słuchajcie słów tego przymierza i mówcie do mężczyzn Judy i do mieszkańców Jerozolimy;
3 Powiedz do nich: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Przeklęty ten człowiek, który nie posłucha słów tego przymierza;
4 Które nakazałem waszym ojcom w dniu, kiedy wyprowadziłem ich z ziemi Egiptu, z pieca do topienia żelaza, mówiąc: Słuchajcie mojego głosu i czyńcie to wszystko, co wam nakazuję; i będziecie moim ludem, a ja będę waszym Bogiem;
5 Abym mógł wypełnić przysięgę, którą złożyłem waszym ojcom, że dam im ziemię opływającą mlekiem i miodem, jak to jest dzisiaj. A ja odpowiedziałem: Amen, PANIE!

6 I PAN powiedział do mnie: Głoś wszystkie te słowa w miastach Judy
i po ulicach Jerozolimy, mówiąc: Słuchajcie słów tego przymierza i
wypełniajcie je.
7 Usilnie bowiem ostrzegałem waszych ojców od dnia, kiedy
wyprowadziłem ich z ziemi Egiptu, aż do dziś, z wczesnym wstawaniem
i ostrzeganiem, mówiąc: Słuchajcie mego głosu.
8 Oni jednak nie usłuchali ani nie nakłonili swego ucha, ale każdy
postępował według uporu swego złego serca. Dlatego sprowadziłem na
nich wszystkie słowa tego przymierza, które nakazałem im wypełniać, a
nie wypełnili.
9 I PAN powiedział do mnie: Znalazł się spisek wśród mężczyzn Judy i
mieszkańców Jerozolimy.
10 Wrócili do nieprawości swoich przodków, którzy nie chcieli słuchać
moich słów; poszli i oni za innymi bogami, aby im służyć. Dom Izraela i
dom Judy złamały moje przymierze, które zawarłem z ich ojcami.
11 Dlatego tak mówi PAN: Oto sprowadzę na nich nieszczęście, z którego
nie będą mogli się wydostać; a choćby wołali do mnie, nie wysłucham ich.
12 I pójdą miasta Judy i mieszkańcy Jerozolimy i będą wołać do bogów,
którym palą kadzidło, lecz oni wcale ich nie wybawią w czasie ich
utrapienia.
13 Ile bowiem *jest* twoich miast, *tylu* twoich bogów, Judo! Ile ulic w
Jerozolimie, tyle wznieśliście ołtarzy obrzydliwości, ołtarzy do palenia
kadzidła Baalowi.
14 Dlatego ty się nie módl za ten lud i nie zanoś za niego wołania ani
modlitwy, bo ja go nie wysłucham, gdy do mnie będzie wołać w czasie
swego utrapienia.
15 Cóż chce moja umiłowana w moim domu, skoro bez wstydu dopuściła
się sprośności z wieloma, a ofiary święte odeszły od ciebie? Radujesz się,
gdy czynisz zło.
16 PAN nazwał cię zielonym drzewem oliwnym, pięknym, *dającym* piękny
owoc, *ale* wśród huku wielkiej burzy rozpalił nad nim ogień, połamane
są jego gałęzie.
17 PAN zastępów bowiem, który cię zasadził, zapowiedział przeciwko
tobie to nieszczęście z powodu niegodziwości domu Izraela i domu Judy,
którą popełniły na własną szkodę, aby mnie pobudzać do gniewu, paląc
kadzidło Baalowi.
18 A PAN oznajmił mi to i zrozumiałem; wtedy ukazałeś mi ich uczynki.
19 Ja zaś byłem jak baranek *i* wół prowadzony na rzeź, bo nie wiedziałem,
że przeciwko mnie knuli zamysły, *mówiąc*: Zniszczmy drzewo wraz z jego
owocem i wykorzeńmy go z ziemi żyjących, aby jego imię już nie było
wspominane.
20 Lecz, PANIE zastępów, który sądzisz sprawiedliwie i badasz nerki i
serca, niech zobaczę twoją pomstę nad nimi. Wyjawiłem ci bowiem swoją
sprawę.
21 Dlatego tak mówi PAN o mężczyznach z Anatot, którzy nastają na twoje
życie i mówią: Nie prorokuj w imię PANA, abyś nie zginął z naszej ręki.
22 Dlatego tak mówi PAN zastępów: Oto nawiedzę ich; *ich* młodzieńcy
zginą od miecza, ich synowie i córki umrą z głodu.
23 I nikt z nich nie zostanie, bo sprowadzę nieszczęście na ludzi z Anatot
w roku ich nawiedzenia.

12

1 Sprawiedliwy jesteś, PANIE, choćbym się z tobą spierał. Ja jednak będę
rozmawiać z tobą o *twoich* sądach. Czemu szczęści się droga bezbożnych?
Czemu spokojnie żyją wszyscy, którzy postępują bardzo zdradliwie?
2 Zasadziłeś ich, zapuścili też korzenie; rosną i nawet wydają owoc. Bliski
jesteś ich ust, ale daleki od ich nerek.
3 Ale ty, PANIE, znasz mnie, wypatrujesz mnie i doświadczyłeś moje serce,
i wiesz, że jest z tobą. Odłącz ich jak owce na rzeź i przygotuj ich na dzień
zabicia.
4 Jak długo ziemia będzie płakać, a trawa na wszystkich polach będzie
usychać z powodu niegodziwości jej mieszkańców? Giną wszystkie
zwierzęta i ptactwo, bo mówią: Nie widzi naszego końca.
5 Jeśli biegłeś z pieszymi i zmęczyłeś się, to jak zmierzysz się z końmi?
A jeśli *zmęczyłeś się* w spokojnej ziemi, w której pokładałeś nadzieję, co
zrobisz przy wezbraniu Jordanu?
6 Nawet twoi bracia i dom twego ojca sprzeniewierzyli się tobie, oni też
głośno wołają za tobą. Ale nie wierz im, choćby mówili do ciebie piękne
słowa.
7 Opuściłem swój dom, porzuciłem swoje dziedzictwo; umiłowaną mojej
duszy wydałem w ręce jej wrogów.
8 Moje dziedzictwo stało się dla mnie jak lew w lesie; podnosi przeciwko
mnie swój głos, dlatego je znienawidziłem.
9 Moje dziedzictwo jest pstrym ptakiem, ptaki dokoła będą przeciwko
niemu. Chodźcie, zbierzcie wszystkie zwierzęta polne, zejdźcie się na
żer.
10 Wielu pasterzy zniszczyło moją winnicę, zdeptało mój dział; mój
rozkoszny dział zamienili w opustoszałe pustkowie.
11 Zamienili go w pustkowie; a spustoszony leży w żałobie przede mną;
cała ziemia pustoszeje, bo nikt tego nie bierze *sobie* do serca.
12 Na wszystkie pustynne wzniesienia przyjdą niszczyciele, bo miecz PANA
pożre *wszystko* od jednego krańca do drugiego krańca ziemi. Żadne ciało
nie będzie miało pokoju.
13 Posiali pszenicę, ale będą zbierać ciernie; natrudzili się, ale nic nie
osiągną. Zawstydzą się ze swoich plonów z powodu zapalczywego gniewu
PANA.
14 Tak mówi PAN o wszystkich moich złych sąsiadach dotykających
mojego dziedzictwa, które dałem w dziedzictwo memu ludowi Izraelowi:
Oto wykorzenię ich z ich ziemi, a dom Judy wyrwę spośród nich.
15 A gdy ich wyrwę, wrócę, zlituję się nad nimi i znowu przyprowadzę
każdego z nich do jego dziedzictwa i każdego z nich do jego ziemi.
16 I jeśli dokładnie się nauczą dróg mojego ludu, *i* będą przysięgać na
moje imię, *mówiąc*: PAN żyje, podobnie jak nauczali mój lud przysięgać
na Baala, wtedy zostaną zbudowani wśród mego ludu.
17 Ale jeśli nie usłuchają, wtedy wykorzenię ten naród, wyrwę i wytracę
go, mówi PAN.

13

1 Tak powiedział PAN do mnie: Idź i kup sobie lniany pas, przepasz nim
swoje biodra, ale nie kładź go do wody.
2 Kupiłem więc pas według rozkazu PANA i przepasałem *nim* swoje biodra.

3 Potem ponownie doszło do mnie słowo PANA mówiące:
4 Weź ten pas, który kupiłeś i który jest na twoich biodrach, i wstań, idź nad Eufrat i ukryj go tam w szczelinie skalnej.
5 Poszedłem więc i ukryłem go nad Eufratem, jak mi PAN rozkazał.
6 A po upływie wielu dni PAN powiedział do mnie: Wstań, idź nad Eufrat i weź stamtąd pas, który ci rozkazałem tam ukryć.
7 Poszedłem wtedy nad Eufrat, wykopałem i wziąłem pas z miejsca, gdzie go ukryłem, a oto pas był zbutwiały tak, że do niczego się nie nadawał.
8 Potem doszło do mnie słowo PANA mówiące:
9 Tak mówi PAN: Tak zniszczę pychę Judy i wielką pychę Jerozolimy.
10 Ten zły lud, który się wzbrania słuchać moich słów, który postępuje według uporu swego serca i idzie za innymi bogami, aby im służyć i dać im pokłon, stanie się jak ten pas, który się do niczego nie nadaje.
11 Jak bowiem pas przylega do bioder mężczyzny, tak sprawiłem, że przylgnął do mnie cały dom Izraela i cały dom Judy, mówi PAN, aby był moim ludem, moją sławą, chwałą i ozdobą. Lecz nie posłuchali.
12 Dlatego powiedz im to słowo: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Każdy dzban zostanie napełniony winem; a gdy powiedzą: Czyż nie wiemy, że wszelki dzban zostanie napełniony winem?
13 Wtedy im odpowiesz: Tak mówi PAN: Oto napełnię pijaństwem wszystkich mieszkańców tej ziemi i królów, którzy siedzą na tronie Dawida, i kapłanów oraz proroków, a także wszystkich mieszkańców Jerozolimy;
14 I roztrzaskam jednych o drugich, zarówno ojców, jak i synów, mówi PAN. Nie pożałuję i nie oszczędzę nikogo ani nie zlituję się, lecz zniszczę ich.
15 Słuchajcie i nakłońcie ucha, nie wynoście się, bo PAN przemawia.
16 Oddajcie chwałę PANU, swemu Bogu, zanim sprowadzi ciemność i zanim potkną się wasze nogi w mrocznych górach; gdy będziecie czekać na światłość, oto *Bóg* zamieni je w cień śmierci *i* przemieni w mrok.
17 A jeśli tego nie usłuchacie, moja dusza będzie płakać w skrytości z powodu *waszej* pychy, a moje oko będzie nieustannie płakało i roniło łzy, bo trzoda PANA zostanie pojmana.
18 Powiedz królowi i królowej: Ukorzcie się i usiądźcie *na ziemi*, bo spadła z waszej głowy korona waszej chwały.
19 Miasta południa będą zamknięte i nikt ich nie otworzy. Cała Juda zostanie uprowadzona do niewoli, zostanie całkowicie uprowadzona.
20 Podnieście swoje oczy i patrzcie na tych, którzy przybywają z północy. Gdzie jest ta trzoda, którą ci powierzono, twoja wspaniała trzoda?
21 Co powiesz, gdy on cię nawiedzi? Ty bowiem nauczyłaś ich, *aby byli* wodzami i zwierzchnikami nad tobą. Czy nie ogarną cię bóle jak rodzącą kobietę?
22 A jeśli powiesz w swoim sercu: Dlaczego to mnie spotkało? Z powodu ogromu twojej nieprawości poły twojej *szaty* zostały odkryte i twoje pięty będą gwałtownie obnażone.
23 Czy Etiopczyk może zmienić swoją skórę albo lampart swoje pręgi? Podobnie wy, czy możecie czynić dobrze, skoro przywykliście czynić źle?
24 Dlatego rozproszę ich jak plewy unoszone przez wiatr pustynny.
25 Taki będzie twój los *i* dział wymierzony ci przeze mnie, mówi PAN, *za to*, że o mnie zapomniałaś i zaufałaś kłamstwu.

26 Tak więc odkryję poły twojej *szaty* aż do twarzy, aby była widoczna
twoja sromota.
27 Widziałem twoje cudzołóstwa i twoje rżenie, hańbę twojego nierządu
i twoje obrzydliwości na pagórkach i na polach. Biada tobie, Jerozolimo!
Czy się nie oczyścisz? Jak długo jeszcze?

14

1 Słowo PANA, które doszło do Jeremiasza w związku z suszą:
2 Ziemia Judy płacze, a jej bramy osłabły, w szacie żałobnej siedzą na
ziemi, a krzyk Jerozolimy się podnosi.
3 Ich szlachetni posyłają swoje sługi po wodę. A gdy przyszli do
cystern, nie znaleźli wody i powrócili z pustymi naczyniami. Zapłonęli
i zawstydzili się, i zakryli swoje głowy.
4 Z powodu spękanej ziemi – bo nie było deszczu na ziemi – oracze ze
wstydu zakryli swoje głowy.
5 Nawet łania rodząca na polu porzuciła *młode*, bo nie było trawy.
6 A dzikie osły, stojąc na wysokich miejscach, chwyciły wiatr jak smoki;
ich oczy osłabły, bo nie było trawy.
7 PANIE, chociaż nasze nieprawości świadczą przeciwko nam, działaj
przez wzgląd na twoje imię. Liczne są bowiem nasze odstępstwa,
zgrzeszyliśmy przeciwko tobie.
8 Nadziejo Izraela, jego Zbawicielu w czasie utrapienia, czemu jesteś jak
przybysz w tej ziemi, jak podróżny, który zatrzymuje się na nocleg?
9 Czemu jesteś jak człowiek osłupiały *albo* jak mocarz, który nie może
wybawić? Ty jednak jesteś pośród nas, PANIE, i twoje imię jest wzywane
nad nami. Nie opuszczaj nas.
10 Tak mówi PAN o tym ludzie: Tak kochają błądzić, swoich nóg nie
powstrzymają; dlatego PAN nie ma w nich upodobania, teraz wspomina
ich nieprawość i nawiedza ich *za ich* grzechy.
11 Potem PAN powiedział do mnie: Nie módl się o dobro tego ludu.
12 Gdy będą pościć, nie wysłucham ich wołania, a gdy będą składać
całopalenia i ofiarę z pokarmów, nie przyjmę tego, ale wytracę ich
mieczem, głodem i zarazą.
13 Wtedy powiedziałem: Ach, Panie BOŻE! Oto prorocy mówią im: Nie
zobaczycie miecza ani nie dotknie was głód, ale dam wam trwały pokój
na tym miejscu.
14 I PAN powiedział do mnie: Ci prorocy fałszywie prorokują w moje imię.
Nie posłałem ich ani im *niczego* nie nakazywałem, ani nie mówiłem do
nich. Prorokują wam kłamliwe widzenie i wróżbę, marność i urojenie
swego serca.
15 Dlatego tak mówi PAN o prorokach, którzy prorokują w moje imię,
chociaż ich nie posłałem, i którzy mówią: Miecza i głodu nie będzie w
tej ziemi. Ci sami prorocy od miecza i głodu zginą.
16 A ten lud, któremu oni prorokują, będzie wyrzucony na ulice Jerozolimy
z powodu głodu i miecza i nie będzie nikogo, kto by pogrzebał ich samych
ani ich żon, ani ich synów i córek. Tak wyleję na nich ich niegodziwość.
17 Dlatego powiesz im to słowo: Moje oczy wylewają łzy w nocy i we
dnie, bez przerwy, bo dziewicza córka mego ludu została dotknięta wielką
klęską, ciosem bardzo bolesnym.

18 Jeśli wychodzę na pole – oto pobici mieczem, jeśli wchodzę do miasta –
oto ginący od głodu. Tak, zarówno prorok, jak i kapłan kupczą ziemią, a
ludzie tego nie zauważają.
19 Czy całkowicie odrzucasz Judę? Czy twoja dusza obrzydziła sobie Syjon?
Czemu nas bijesz, tak że już nie ma dla nas uzdrowienia? Oczekiwaliśmy
pokoju, ale nie *ma* nic dobrego; *oczekiwaliśmy* czasu uleczenia, a oto
trwoga.
20 Uznajemy, PANIE, swoją niegodziwość i nieprawość naszych ojców, bo
zgrzeszyliśmy przeciw tobie.
21 Nie odrzucaj *nas* przez wzgląd na twoje imię, nie dopuść do znieważenia
tronu swojej chwały. Pamiętaj o swoim przymierzu i nie zrywaj go z nami.
22 Czy wśród marności pogan są takie, co spuszczają deszcz? Czy niebiosa
mogą *same* dawać deszcze? Czy to nie ty, PANIE, nasz Boże? Dlatego
oczekujemy ciebie, bo ty czynisz to wszystko.

15

1 Wtedy PAN powiedział do mnie: Choćby Mojżesz i Samuel stanęli przede
mną, nie miałbym serca do tego ludu. Wypędź ich sprzed mego oblicza i
niech idą precz.
2 A jeśli zapytają: Dokąd pójdziemy? Wtedy im powiesz: Tak mówi PAN:
Kto *przeznaczony* na śmierć, *pójdzie* na śmierć; kto pod miecz – pod miecz,
kto na głód – na głód, a kto na niewolę – w niewolę.
3 I nawiedzę ich czterema rodzajami *kar*, mówi PAN: Mieczem, aby zabijał,
psami, aby rozszarpywały, ptactwem nieba i zwierzętami ziemi, aby
pożerały i niszczyły.
4 I sprawię, że zostaną wysiedleni do wszystkich królestw ziemi z powodu
Manassesa, syna Ezechiasza, króla Judy, za to, co uczynił w Jerozolimie.
5 Któż bowiem zlituje się nad tobą, Jerozolimo? Któż się użali nad tobą?
Któż zboczy z drogi, aby zapytać, jak ci się powodzi?
6 Ty mnie opuściłaś, mówi PAN, odwróciłaś się *ode mnie*. Dlatego wyciągnę
na ciebie moją rękę, aby cię wytracić; zmęczyłem się żałowaniem.
7 Rozwieję ich wiejadłem w bramach *tej* ziemi, osierocę *i* wygubię mój lud,
bo nie zawrócili ze swoich dróg.
8 Ich wdów więcej mi się namnożyło niż nadmorskich piasków.
Sprowadziłem na nich, na matki młodzieńców, niszczyciela w południe.
Sprawię, że nagle napadnie na to miasto, a *jego mieszkańcy* będą
przestraszeni.
9 Mdleje ta, która urodziła siedmioro, wyzionęła ducha; jeszcze za dnia
zaszło jej słońce. Zapłonęła i zawstydziła się. A ich resztkę wydam na
pastwę miecza przed ich wrogami, mówi PAN.
10 Biada mi, moja matko, że urodziłaś mnie, mężczyznę kłótni i sporu na
całej ziemi. Nie pożyczyłem *im* na lichwę ani oni na lichwę mnie nie
pożyczali, a jednak każdy mi złorzeczy.
11 I PAN powiedział: Zapewniam, że będzie dobrze tym, którzy pozostaną.
Sprawię, że wróg zatroszczy się o ciebie w czasie utrapienia i ucisku.
12 Czy *zwykłe* żelazo pokruszy żelazo z północy i stal?
13 Twoje bogactwo, Judo, i twoje skarby wydam na łup, bez opłaty, za
wszystkie twoje grzechy we wszystkich twoich granicach.
14 I sprawię, że pójdziesz ze swymi wrogami do ziemi, której nie znasz.
Rozpalił się bowiem ogień mojego gniewu i będzie płonąć nad wami.

15 Ty *mnie* znasz, PANIE, wspomnij i wejrzyj na mnie, a pomścij mnie wobec moich prześladowców. Nie porywaj mnie w swojej pobłażliwości *wobec nich*. Wiedz, że dla ciebie znoszę hańbę.
16 Gdy się znalazły twoje słowa, zjadłem je, a twoje słowo było dla mnie weselem i radością mego serca. Nazywam się bowiem twoim imieniem, PANIE, Boże zastępów!
17 Nie zasiadałem w radzie naśmiewców ani się *z nimi* nie radowałem; *ale* zasiadałem samotnie z powodu twojej surowej ręki, bo napełniłeś mnie gniewem.
18 Czemu mój ból ma trwać wiecznie i moja rana ma być nieuleczalna, i nie chce się goić? Czy masz być dla mnie jak kłamca, *jak* wody zawodne?
19 Dlatego tak mówi PAN: Jeśli zawrócisz, wtedy zawrócę cię, abyś stał przede mną. I jeśli odłączysz to, co cenne, od tego, co nikczemne, będziesz jakby moimi ustami. Niech oni zawrócą do ciebie, ale ty nie zawracaj do nich.
20 A uczynię cię dla tego ludu warownym murem spiżowym. Będą walczyć przeciwko tobie, ale cię nie przemogą, bo ja jestem z tobą, aby cię wybawić i ocalić, mówi PAN.
21 Wyrwę cię z rąk niegodziwców i odkupię cię z rąk okrutników.

16

1 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Nie pojmiesz sobie żony ani nie będziesz miał synów i córek na tym miejscu.
3 Tak bowiem mówi PAN o synach i córkach urodzonych na tym miejscu, o ich matkach, które ich urodzą, i o ich ojcach, którzy ich spłodzą w tej ziemi:
4 Pomrą od ciężkich śmiertelnych *chorób*; nie będą opłakiwani ani pogrzebani, *lecz* staną się nawozem na powierzchni ziemi. Wyginą od miecza i głodu, a ich trupy będą pokarmem dla ptactwa nieba i zwierząt ziemi.
5 Tak bowiem mówi PAN: Nie wchodź do domu żałoby i nie chodź opłakiwać ani żałować ich, bo odjąłem mój pokój od tego ludu, miłosierdzie i litość, mówi PAN.
6 Pomrą wielcy i mali w tej ziemi. Nie będą pogrzebani ani opłakiwani, nikt nie będzie dla nich się nacinał ani robił sobie łysiny;
7 Nikt nie będzie łamać *chleba* z tymi, którzy są w żałobie, aby ich pocieszyć po zmarłym, ani nie dadzą im pić z kubka pocieszenia za ich ojca lub matkę.
8 Nie wchodź do domu uczty, by zasiąść z nimi do jedzenia i picia.
9 Tak bowiem mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Oto sprawię, że na waszych oczach i za waszych dni ustanie na tym miejscu głos wesela i głos radości, głos oblubieńca i głos oblubienicy.
10 A gdy ogłosisz temu ludowi wszystkie te słowa, a zapytają cię: Czemu PAN zapowiedział przeciwko nam całe to wielkie nieszczęście? I jaka jest nasza nieprawość, i jaki nasz grzech, który popełniliśmy przeciwko PANU, naszemu Bogu?
11 Wtedy powiesz im: Dlatego, że wasi ojcowie opuścili mnie, mówi PAN, i poszli za innymi bogami, służyli im i oddawali im pokłon, mnie zaś opuścili i nie przestrzegali mojego prawa.

12 A wy czyniliście jeszcze gorzej niż wasi ojcowie, bo oto każdy *z was* postępuje według uporu swego złego serca, nie słuchając mnie;
13 Dlatego wyrzucę was z tej ziemi do ziemi, której nie znaliście, *ani* wy, ani wasi ojcowie, i tam będziecie służyć innym bogom dniem i nocą, gdzie nie okażę wam miłosierdzia.
14 Dlatego oto nadchodzą dni, mówi PAN, że już nie będą mówić: Jak żyje PAN, który wyprowadził synów Izraela z ziemi Egiptu;
15 Ale: Jak żyje PAN, który wyprowadził synów Izraela z ziemi północnej i ze wszystkich ziem, do których ich wygnał. I sprowadzę ich znowu do ich ziemi, którą dałem ich ojcom.
16 Oto poślę po wielu rybaków, mówi PAN, i ci ich wyłowią; potem poślę po wielu myśliwych, i ci ich upolują na każdej górze i na każdym pagórku, i w rozpadlinach skalnych.
17 Moje oczy bowiem patrzą na wszystkie ich drogi. Nie są ukryte przed moim obliczem ani ich nieprawość nie jest zakryta przed moimi oczami.
18 Najpierw odpłacę im podwójnie za ich nieprawości i za ich grzechy, za to, że zbezcześcili moją ziemię trupami swoich obrzydliwości i napełnili moje dziedzictwo swoimi ohydami.
19 PANIE, moja mocy i siło, moja ucieczko w dniu utrapienia! Do ciebie przyjdą poganie od krańców ziemi i powiedzą: Zaprawdę, nasi ojcowie odziedziczyli kłamstwa i marności, w których nie było żadnego pożytku.
20 Czy człowiek może uczynić sobie bogów? Przecież to nie są bogowie.
21 Dlatego oto ja sprawię, że poznają tym razem; sprawię, że poznają moją rękę i moc, i dowiedzą się, że moje imię to PAN.

17

1 Grzech Judy jest zapisany żelaznym rylcem, ostrzem diamentu jest wyryty na tablicy ich serca i na rogach waszych ołtarzy;
2 Gdy ich synowie wspominają ich ołtarze i gaje pod drzewami zielonymi, na wysokich pagórkach.
3 *Moja* góro na polu! Twoje bogactwo *i* wszystkie twoje skarby wydam na łup z powodu grzechu twoich wyżyn we wszystkich twoich granicach.
4 A *ty* opuścisz swoje dziedzictwo, które ci dałem. I sprawię, że będziesz służył swoim wrogom w ziemi, której nie znasz, bo rozpaliliście ogień mojej zapalczywości, *który* będzie płonąć na wieki.
5 Tak mówi PAN: Przeklęty człowiek, który ufa człowiekowi i który czyni ciało swoim ramieniem, a od PANA odstępuje jego serce.
6 Będzie bowiem jak wrzos na pustyni, który nie czuje, gdy przychodzi coś dobrego, ale wybiera suche miejsca na pustyni, w ziemi słonej i bezludnej.
7 Błogosławiony człowiek, który ufa PANU, a którego nadzieją jest PAN.
8 Będzie bowiem jak drzewo zasadzone nad wodami, które swoje korzenie zapuszcza nad strumieniem i nie zauważa, gdy upał przychodzi, ale jego liść pozostaje zielony. W roku suszy nie troszczy się i nie przestaje przynosić owocu.
9 Najzdradliwsze ponad wszystko *jest* serce i najbardziej przewrotne. Któż zdoła je poznać?
10 Ja, PAN, badam serca i doświadczam nerki, aby oddać każdemu według jego dróg i według owocu jego uczynków.

11 *Jak* kuropatwa gromadzi *swoje jajka*, ale ich nie wysiaduje, *tak* kto zbiera bogactwa niesprawiedliwie, zostawi je w połowie swoich dni, a u swego kresu okaże się głupcem;
12 Wzniosłym tronem chwały od początku *jest* miejsce naszej świątyni.
13 PANIE, nadziejo Izraela! Wszyscy, którzy cię opuszczają, będą zawstydzeni; ci, którzy odstępują ode mnie, będą zapisani na ziemi, gdyż opuścili PANA, źródło żywych wód.
14 Uzdrów mnie, PANIE, a będę uzdrowiony; zbaw mnie, a będę zbawiony. Ty bowiem jesteś moją chwałą.
15 Oto oni mówią do mnie: Gdzie jest słowo PANA? Niech się już spełni!
16 Ale ja nie zabiegałem, aby być twoim pasterzem ani nie pragnąłem dnia boleści; ty wiesz: cokolwiek wyszło z moich ust, jest przed twoim obliczem.
17 Nie bądź dla mnie postrachem. Ty jesteś moją nadzieją w dniu utrapienia.
18 Niech będą zawstydzeni ci, którzy mnie prześladują, lecz niech ja nie będę zawstydzony. Niech się oni lękają, lecz niech ja się nie lękam. Sprowadź na nich dzień utrapienia i zniszcz ich podwójnym zniszczeniem.
19 Tak PAN powiedział do mnie: Idź i stań w bramie synów *tego* ludu, którą wchodzą i wychodzą królowie Judy, oraz we wszystkich bramach Jerozolimy;
20 I powiedz im: Słuchajcie słowa PANA, królowie Judy, cała Judo i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, którzy wchodzicie przez te bramy!
21 Tak mówi PAN: Strzeżcie pilnie waszych dusz i nie noście *żadnego* ciężaru w dzień szabatu ani nie wnoście *tego* przez bramy Jerozolimy;
22 Nie wynoście ciężarów z waszych domów w dzień szabatu ani nie wykonujcie żadnej pracy, ale święćcie dzień szabatu, jak nakazałem waszym ojcom.
23 Oni jednak nie usłuchali ani nie nakłonili swego ucha, lecz zatwardzili swój kark, aby nie słuchać i nie przyjąć pouczenia.
24 A jeśli będziecie mnie pilnie słuchać, mówi PAN, i nie wnosić ciężarów przez bramy tego miasta w dzień szabatu, ale będziecie święcić dzień szabatu, nie wykonując w nim żadnej pracy;
25 Wtedy przez bramy tego miasta będą wchodzić królowie i książęta zasiadający na tronie Dawida, będą wjeżdżać na rydwanach i na koniach, oni, ich książęta, Judejczycy i mieszkańcy Jerozolimy, a to miasto będzie trwać na wieki.
26 I zbiegną się z miast Judy, z okolic Jerozolimy i z ziemi Beniamina, z równin, z gór i z południa, przynosząc całopalenia, ofiary, dary i kadzidło i przynosząc także dziękczynienie do domu PANA.
27 Ale jeśli mnie nie usłuchacie, aby święcić dzień szabatu i nie nosić ciężaru, gdy wchodzicie przez bramy Jerozolimy w dzień szabatu, wtedy rozniecę ogień w jej bramach, który pochłonie pałace Jerozolimy i nie będzie ugaszony.

18

1 Słowo, które doszło do Jeremiasza od PANA, mówiące:
2 Wstań i zejdź do domu garncarza, a tam sprawię, że usłyszysz moje słowa.
3 Zstąpiłem więc do domu garncarza, a oto on wykonywał pracę na kole.

4 A naczynie, które wykonywał z gliny, uległo zniekształceniu w ręce garncarza. Uczynił więc z niej inne naczynie, jak mu się podobało uczynić.
5 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
6 Czyż nie mogę z wami postąpić tak jak ten garncarz, domu Izraela? – mówi PAN. Oto jak glina w ręce garncarza tak wy jesteście w moim ręku, domu Izraela.
7 Gdy raz ogłoszę przeciwko narodowi i przeciwko królestwu, że je wykorzenię, wywrócę i zniszczę;
8 A jednak ten naród, przeciw któremu mówiłem, odwróci się od swojego zła, będę żałował nieszczęścia, które zamierzam na niego zesłać.
9 Gdy innym razem ogłoszę o narodzie i o królestwie, że je zbuduję i zasadzę;
10 Jeśli jednak uczyni to, co złe w moich oczach i nie usłucha mego głosu, ja będę żałował tego dobrodziejstwa, jakim obiecałem je obdarzyć.
11 Dlatego powiedz teraz do Judejczyków i do mieszkańców Jerozolimy: Tak mówi PAN: Oto przygotowuję na was nieszczęście i obmyślam zamysł przeciwko wam. Niech więc każdy zawróci ze swojej złej drogi; poprawcie wasze drogi i czyny.
12 Ale *oni* odpowiedzieli: Nic z tego. Pójdziemy raczej za własnymi zamysłami, każdy będzie postępował według uporu swego złego serca.
13 Dlatego tak mówi PAN: Zapytajcie teraz wśród pogan, czy ktoś słyszał coś takiego. Straszny czyn popełniła dziewica Izraela.
14 Czy *człowiek* opuści śnieg ze skalistych pól Libanu? Czy ktoś opuści zimne wody płynące z daleka?
15 Ale mój lud zapomniał o mnie, pali kadzidło marnościom, *które sprawiły, że* potyka się na swoich drogach, na starodawnych ścieżkach, by chodzić po ścieżkach, *po* drodze nieutorowanej;
16 Aby zamienić swoją ziemię w spustoszenie, w wieczne świstanie. Każdy, kto będzie przez nią przechodził, zdumieje się i będzie kiwał głową.
17 Jak wschodni wiatr rozproszę ich przed wrogiem. Pokażę im plecy, a nie twarz w dniu ich zatracenia.
18 I powiedzieli: Chodźcie, obmyślmy zamysły przeciwko Jeremiaszowi, bo nie zaginie prawo od kapłana, ani rada od mądrego, ani słowo od proroka. Chodźcie, uderzmy go językiem i nie zważajmy na żadne jego słowa.
19 Zważaj na mnie, PANIE, i słuchaj głosu tych, którzy się spierają ze mną.
20 Czy odpłaca się złem za dobro? Bo wykopali dół dla mojej duszy. Wspomnij, że stawałem przed tobą, aby mówić za nimi dla ich dobra i odwrócić od nich twój gniew.
21 Dlatego wydaj ich dzieci na głód i spraw, aby padli od mocy miecza; niech ich żony będą osierocone i owdowiałe, ich mężczyźni haniebnie uśmierceni, a ich młodzieńcy zabici mieczem na wojnie.
22 Niech będzie słychać krzyk z ich domów, gdy nagle sprowadzisz na nich wojsko. Wykopali bowiem dół, aby mnie schwytać, zastawili sidła na moje nogi.
23 Lecz ty, PANIE, znasz wszystkie ich plany przeciwko mnie, *chcą* mojej śmierci. Nie przebaczaj im ich nieprawości, a ich grzechu nie zmaż sprzed swego oblicza, ale niech upadną przed tobą. Postąp z nimi *tak* w czasie twojego gniewu.

19

1 Tak mówi PAN: Idź i kup dzban gliniany od garncarza, *weź* ze sobą *kilka osób* spośród starszych ludu i starszych kapłanów;
2 Wyjdź do doliny syna Hinnom, która znajduje się przy wejściu do Bramy Wschodniej, *i* głoś tam słowa, które do ciebie będę mówić.
3 Powiedz: Słuchajcie słowa PANA, królowie Judy i mieszkańcy Jerozolimy! Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Oto sprowadzę nieszczęście na to miejsce, a każdemu, kto usłyszy, zaszumi w uszach.
4 Ponieważ mnie opuścili i zbezcześcili to miejsce, paląc w nim kadzidło innym bogom, których nie znali oni ani ich ojcowie oraz królowie Judy, i napełnili to miejsce krwią niewinnych;
5 I pobudowali wyżyny Baalowi, aby spalić swoich synów w ogniu jako całopalenia dla Baala, czego im nie nakazałem ani nie mówiłem i *co* nie przyszło mi nawet na myśl.
6 Dlatego oto nadchodzą dni, mówi PAN, w których to miejsce nie będzie już nazywane Tofet ani Doliną Syna Hinnom, ale Doliną Rzezi.
7 I wniwecz obrócę radę Judy i Jerozolimy na tym miejscu i sprawię, że padną od miecza przed swoimi wrogami i od ręki tych, którzy czyhają na ich życie. I wydam ich trupy na pożarcie ptactwu nieba i zwierzętom ziemi.
8 Wydam także to miasto na spustoszenie i na świstanie; każdy, kto będzie przechodził obok, zdumieje się i będzie świstać z powodu wszystkich jego plag.
9 I sprawię, że będą jeść ciała swoich synów i ciała swoich córek, a każdy *z nich* będzie jeść ciało swego bliźniego podczas oblężenia i w ucisku, którymi ścisną ich wrogowie i ci, którzy czyhają na ich życie.
10 Potem stłucz *ten* dzban na oczach tych mężczyzn, którzy pójdą z tobą;
11 I powiedz im: Tak mówi PAN zastępów: Tak samo rozbiję ten lud i to miasto, jak tłucze się naczynie garncarskie, którego nie można potem naprawić. I będą grzebać zmarłych w Tofet, bo nie będzie innego miejsca na grzebanie.
12 Tak uczynię temu miejscu, mówi PAN, i jego mieszkańcom, i postąpię z tym miastem tak jak z Tofet.
13 I domy Jerozolimy i domy królów Judy będą nieczyste jak to miejsce Tofet z powodu wszystkich domów, na których dachach palili kadzidło wszystkim zastępom nieba i wylewali ofiary z płynów innym bogom.
14 Wtedy Jeremiasz wrócił z Tofet, dokąd wysłał go PAN, aby tam prorokował, stanął na dziedzińcu domu PANA i powiedział do całego ludu:
15 Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Oto sprowadzę na to miasto i na wszystkie okoliczne miasta całe to nieszczęście, które zapowiedziałem przeciwko niemu, bo zatwardzili swój kark, aby nie słuchać moich słów.

20

1 A kapłan Paszchur, syn Immera, który był naczelnym przywódcą w domu PANA, usłyszał Jeremiasza prorokującego o tym;
2 I Paszchur uderzył proroka Jeremiasza, i zakuł go w dyby, które *były* w Górnej Bramie Beniamina, przy domu PANA.
3 A nazajutrz, gdy Paszchur uwolnił Jeremiasza z dybów, Jeremiasz powiedział do niego: PAN nie nazwał cię Paszchur, lecz Magormissabib.

4 Tak bowiem mówi PAN: Oto uczynię z ciebie postrach dla ciebie samego
i dla wszystkich twoich przyjaciół. Padną od miecza swoich wrogów, a
twoje oczy będą na to patrzeć. Całą Judę wydam w ręce króla Babilonu,
który ich uprowadzi do niewoli do Babilonu i pozabija mieczem.
5 Wydam też wszystkie bogactwa tego miasta, cały jego dobytek, wszystkie
jego kosztowności i wszystkie skarby królów Judy – wydam w ręce ich
wrogów. Ci złupią je, zabiorą i wywiozą do Babilonu.
6 Ale ty, Paszchurze, i wszyscy, którzy mieszkają w twym domu,
pójdziecie do niewoli. Przyjdziesz do Babilonu i tam umrzesz, i tam
zostaniesz pogrzebany, ty i wszyscy twoi przyjaciele, którym kłamliwie
prorokowałeś.
7 Namówiłeś mnie, PANIE, a dałem się namówić. Ty jesteś silniejszy ode
mnie i mnie przemogłeś. Jestem wystawiony na pośmiewisko każdego
dnia, każdy się ze mnie naśmiewa.
8 Odkąd bowiem zacząłem mówić, wołam; krzyczę o przemocy i spustosze-
niu, bo słowo PANA stało się dla mnie pohańbieniem i pośmiewiskiem
każdego dnia.
9 I powiedziałem: Nie będę go wspominał ani nie będę już mówił w jego
imię. Ale *słowo Boże* jest w moim sercu jakby ogień płonący, zamknięty
w moich kościach, i usiłowałem je wstrzymać, ale nie mogłem.
10 Słyszę bowiem oszczerstwo wielu, strach dokoła. *Mówią*: Donoście, a
my o tym doniesiemy. Wszyscy moi przyjaciele czyhają na mój upadek,
mówiąc: Może da się zwabić, potem przemożemy go i zemścimy się na
nim.
11 Ale PAN jest ze mną jak straszliwy mocarz. Dlatego moi prześladowcy
upadną i nie przemogą *mnie*. Będą bardzo zawstydzeni, że im się nie
powiodło. Ich wieczna hańba nie będzie zapomniana.
12 Dlatego, PANIE zastępów, który doświadczasz sprawiedliwego, który
widzisz nerki i serce, niech zobaczę twoją pomstę nad nimi. Tobie bowiem
powierzyłem swoją sprawę.
13 Śpiewajcie PANU, chwalcie PANA, gdyż wybawił duszę ubogiego z ręki
złoczyńców.
14 Przeklęty dzień, w którym się urodziłem. Niech dzień, w którym
urodziła mnie moja matka, nie będzie błogosławiony.
15 Przeklęty człowiek, który oznajmił memu ojcu, mówiąc: Urodziło ci się
dziecko, chłopiec, sprawiając mu wielką radość.
16 Niech ten człowiek będzie jak miasta, które PAN zniszczył bez żalu.
Niech słyszy krzyk o poranku i wołanie w południe;
17 Za to, że mnie nie zabił zaraz od łona, by moja matka była moim grobem,
a jej łono – wiecznie brzemienne!
18 Po co wyszedłem z łona – aby doznawać trudu i smutku, aby moje dni
były strawione wśród hańby?

21

1 Słowo, które doszło do Jeremiasza od PANA, gdy król Sedekiasz posłał do
niego Paszchura, syna Malkiasza, i Sofoniasza, syna Maasejasza, kapłana,
aby powiedzieli:
2 Poradź się, proszę, PANA w naszej sprawie, bo Nabuchodonozor, król
Babilonu, walczy przeciwko nam. Może PAN postąpi z nami zgodnie ze
wszystkimi swoimi cudownymi dziełami, aby ten odstąpił od nas.

3 Jeremiasz odpowiedział im: Tak powiedzcie Sedekiaszowi:
4 Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Oto odwrócę sprzęt wojenny, który jest w waszych rękach, *i* którym walczycie przeciw królowi Babilonu i przeciwko Chaldejczykom, którzy was oblegli dokoła muru, i zgromadzę ich w środku tego miasta.
5 A ja *sam* będę walczył przeciwko wam wyciągniętą ręką i mocnym ramieniem, z gniewem, zawziętością i wielką zapalczywością.
6 I pobiję mieszkańców tego miasta, zarówno ludzi, jak i zwierzęta. Umrą od wielkiej zarazy.
7 A potem, mówi PAN, wydam Sedekiasza, króla Judy, jego sługi i lud oraz ocalałych w tym mieście od zarazy, od miecza i od głodu w ręce Nabuchodonozora, króla Babilonu, w ręce ich wrogów i w ręce czyhających na ich życie. A on pobije ich ostrzem miecza, nie pożałuje ich ani nie oszczędzi, ani się nie zlituje.
8 A ludowi temu powiedz: Tak mówi PAN: Oto kładę przed wami drogę życia i drogę śmierci.
9 Ktokolwiek zostanie w tym mieście, zginie od miecza, z głodu i od zarazy. Kto zaś wyjdzie i podda się Chaldejczykom, którzy was oblegli, pozostanie żywy i jego życie będzie dla niego jak zdobycz.
10 Zwróciłem bowiem swoje oblicze przeciwko temu miastu na zło, a nie na dobro, mówi PAN. Będzie wydane w ręce króla Babilonu, a on spali je ogniem.
11 Ale do domu króla Judy *powiedz*: Słuchajcie słowa PANA.
12 Domu Dawida, tak mówi PAN: Sprawujcie sąd każdego poranka i wybawiajcie uciśnionego z ręki ciemiężcy, aby moja zapalczywość nie wybuchła jak ogień i nie płonął on tak, że nikt nie zdoła go zgasić z powodu zła waszych uczynków.
13 Oto ja jestem przeciwko tobie, mieszkanko doliny, skało równiny, mówi PAN – *przeciwko* wam, którzy mówicie: Któż nadciągnie na nas? Któż wejdzie do naszych mieszkań?
14 Lecz ja was nawiedzę według owocu waszych uczynków, mówi PAN. Rozniecę ogień w jej lesie, który pochłonie wszystko dokoła niego.

22

1 Tak mówi PAN: Zejdź do domu króla Judy i mów tam to słowo;
2 Powiedz: Słuchaj słowa PANA, królu Judy, który zasiadasz na tronie Dawida, ty i twoi słudzy oraz twój lud, którzy wchodzicie przez te bramy.
3 Tak mówi PAN: Wykonajcie sąd i sprawiedliwość i wybawiajcie uciśnionego z ręki ciemiężcy. Nie krzywdźcie ani nie uciskajcie obcego, sieroty i wdowy i nie przelewajcie krwi niewinnej na tym miejscu.
4 Jeśli bowiem rzeczywiście spełnicie to słowo, wtedy będą wchodzić przez bramy tego domu królowie zasiadający na tronie, jeżdżący na rydwanach i na koniach, *sam* król i jego słudzy, i jego lud.
5 Lecz jeśli nie posłuchacie tych słów, sam na siebie przysięgam, mówi PAN, że ten dom stanie się pustkowiem.
6 Tak bowiem mówi PAN o domu króla Judy: Ty jesteś mi Gileadem *i* szczytem Libanu, lecz naprawdę zamienię cię w pustynię *i* w miasta niezamieszkane.
7 I przygotuję przeciwko tobie niszczycieli, każdego ze swoim sprzętem. Wytną twoje wyborne cedry i wrzucą je w ogień.

8 I wiele narodów będzie przechodzić koło tego miasta, i powiedzą jeden
do drugiego: Dlaczego PAN tak uczynił temu wielkiemu miastu?
9 Wtedy odpowiedzą: Dlatego że porzucili przymierze PANA, swego Boga,
a oddawali pokłon innym bogom i służyli im.
10 Nie opłakujcie zmarłego ani nie żałujcie go, *lecz* nieustannie płaczcie
nad tym, który odchodzi, bo już nigdy nie wróci ani nie zobaczy swojej
rodzinnej ziemi.
11 Tak bowiem mówi PAN o Szallumie, synu Jozjasza, króla Judy, który
królował w miejsce Jozjasza, swego ojca, który wyszedł z tego miejsca: Już
nigdy nie wróci;
12 Ale umrze na tym miejscu, gdzie go przeniosą, i już nie zobaczy tej ziemi.
13 Biada temu, kto buduje swój dom na niesprawiedliwości, a swoje
komnaty na krzywdzie; kto swemu bliźniemu każe pracować za darmo
i nie daje mu jego zapłaty;
14 Który mówi: Zbuduję sobie wielki dom i przestronne komnaty;
wybija sobie okna, wykłada jego wnętrze drzewem cedrowym i maluje
cynobrem.
15 Czy będziesz królował dlatego, że otaczasz się cedrem? Czyż twój ojciec
nie jadał i nie pijał? A kiedy wykonywał sąd i sprawiedliwość, wtedy było
mu dobrze.
16 Gdy sądził sprawę ubogiego i nędznego, wtedy było mu dobrze. Czy nie
na tym polega poznanie mnie? – mówi PAN.
17 Lecz twoje oczy i serce pragną jedynie własnej korzyści, przelania
niewinnej krwi, wywierania ucisku oraz przemocy.
18 Dlatego tak mówi PAN o Joakimie, synu Jozjasza, króla Judy: Nie będą
go opłakiwać *ani mówić*: Ach, mój bracie! Albo: Ach, siostro! Nie będą go
opłakiwać *ani mówić*: Ach, panie! Albo: Ach, jego majestat!
19 Będzie pogrzebany jak osioł, wywloką go i wyrzucą poza bramy
Jerozolimy.
20 Wejdź na Liban i wołaj, na Baszanie podnieś swój głos, wołaj też z
przełęczy, gdyż wszyscy twoi kochankowie zostali zniszczeni.
21 Przemówiłem do ciebie w czasie twojej pomyślności, *ale* powiedziałaś:
Nie posłucham. Taka jest twoja droga od twej młodości, nie usłuchałaś
mojego głosu.
22 Wiatr rozproszy wszystkich twoich pasterzy i twoi kochankowie pójdą
w niewolę. Wtedy będziesz się rumienić i wstydzić z powodu całej twojej
niegodziwości.
23 Ty, która mieszkasz na Libanie, która robisz sobie gniazdo wśród
cedrów, jakże będziesz pełna wdzięku, gdy ogarną cię boleści jak bóle
rodzącej!
24 Jak żyję ja, mówi PAN, choćby Choniasz, syn Joakima, króla Judy, był
sygnetem na mojej prawej ręce, zerwałbym cię stamtąd;
25 I wydam cię w ręce tych, którzy czyhają na twoje życie, i w ręce tych,
których twarzy ty się lękasz, to jest, w ręce Nabuchodonozora, króla
Babilonu, i w ręce Chaldejczyków;
26 Wyrzucę ciebie i twoją matkę, która cię urodziła, do obcej ziemi, w
której się nie urodziliście, i tam pomrzecie.
27 Lecz do ziemi, za którą będą tęsknić, aby tam wrócić, nie wrócą.
28 Czy ten człowiek, Choniasz, jest posągiem wzgardzonym i zdruz-
gotanym? Albo naczyniem, w którym nie ma żadnego piękna? Czemu

zostali odrzuceni on i jego potomstwo i wyrzuceni do ziemi, której nie znają?
29 Ziemio, ziemio, ziemio! Słuchaj słowa PANA.
30 Tak mówi PAN: Zapiszcie tego człowieka jako bezpotomnego i że mu się nie poszczęści za jego dni. Nie poszczęści się nikomu z jego potomstwa, by zasiąść na tronie Dawida i panować jeszcze w Judzie.

23

1 Biada pasterzom, którzy gubią i rozpraszają trzodę mego pastwiska! – mówi PAN.
2 Dlatego tak mówi PAN, Bóg Izraela, do pasterzy, którzy pasą mój lud: Wy rozpraszacie moje owce i rozganiacie *je*, a nie nawiedzaliście ich. Oto nawiedzę was za zło waszych uczynków, mówi PAN.
3 I zgromadzę resztkę moich owiec ze wszystkich krajów, do których je rozpędziłem, i sprowadzę je do ich owczarni; będą płodne i rozmnożą się.
4 Ustanowię nad nimi pasterzy, którzy będą je paść, aby już się nie lękały i nie trwożyły, i aby żadna z nich nie zginęła, mówi PAN.
5 Oto nadchodzą dni, mówi PAN, w których wzbudzę Dawidowi sprawiedliwą Latorośl i będzie panować Król, i będzie mu się szczęściło; będzie wykonywał sąd i sprawiedliwość na ziemi.
6 Za jego dni Juda będzie zbawiona, a Izrael będzie mieszkał bezpiecznie. A to jest jego imię, którym będą go nazywać: PAN NASZĄ SPRAWIEDLIWOŚCIĄ.
7 Dlatego oto nadejdą dni, mówi PAN, że nie będą mówić już: Jak żyje PAN, który wyprowadził synów Izraela z ziemi Egiptu;
8 Ale: Jak żyje PAN, który wyprowadził i który sprowadził potomstwo domu Izraela z kraju północnego i ze wszystkich krajów, do których rozpędziłem ich, i będą mieszkać w swojej ziemi.
9 Moje serce pęka we mnie z powodu proroków, wszystkie moje kości drżą; jestem jak człowiek pijany, jak człowiek, którego zmogło wino, z powodu PANA i z powodu słów jego świętości.
10 Ziemia bowiem jest pełna cudzołożników i płacze z powodu przekleństwa; pastwiska na pustkowiu wyschły; ich dążenia są niegodziwe, a ich siła jest niewłaściwa.
11 Bo zarówno prorok, jak i kapłan są obłudnikami, nawet w moim domu znajduje się ich niegodziwość, mówi PAN.
12 Dlatego ich droga stanie się dla nich jak ślizgawica w ciemności, na którą będą popędzeni i upadną, gdy sprowadzę na nich nieszczęście w roku, kiedy ich nawiedzę, mówi PAN.
13 Widziałem u proroków Samarii głupstwo: prorokowali w imię Baala i zwodzili mój lud Izraela.
14 A u proroków Jerozolimy widziałem okropność: cudzołożą i postępują kłamliwie, utwierdzają też ręce złoczyńców, tak że żaden z nich nie odwraca się od swojej niegodziwości. Wszyscy stali się dla mnie jak Sodoma, a jego mieszkańcy jak Gomora.
15 Dlatego tak mówi PAN zastępów o tych prorokach: Oto nakarmię ich piołunem i napoję ich wodą żółci, bo od proroków Jerozolimy rozeszła się niegodziwość na całą tę ziemię.

16 Tak mówi PAN zastępów: Nie słuchajcie słów tych proroków, którzy wam prorokują. Oni was zwodzą, zwiastują wam widzenie własnego serca, *a* nie z ust PANA.
17 Nieustannie mówią tym, którzy mną gardzą: PAN mówił: Będziecie mieć pokój. A każdemu, który postępuje według uporu swego serca, mówią: Nie spotka was nic złego.
18 Któż bowiem stał w radzie PANA, widział i słyszał jego słowo? Kto rozważył jego słowa i usłyszał je?
19 Oto wicher PANA wyjdzie z zapalczywością, wicher ciężki spadnie na głowę bezbożnych;
20 Nie odwróci się gniew PANA, aż spełni i wykona *on* myśli swego serca. W ostatecznych czasach dokładnie to zrozumiecie.
21 Nie posłałem tych proroków, a oni jednak pobiegli. Nie mówiłem do nich, oni jednak prorokowali.
22 Lecz gdyby stali w mojej radzie i głosili mojemu ludowi moje słowa, odwróciliby go od jego złej drogi i od zła jego uczynków.
23 Czy jestem *tylko* Bogiem z bliska? – mówi PAN, a nie Bogiem *także* z daleka?
24 Czy może się kto schować w ukryciu, abym go nie widział? – mówi PAN. Czy nie wypełniam nieba i ziemi? – mówi PAN.
25 Słyszałem, co mówią prorocy, którzy prorokują kłamstwa w moje imię, mówiąc: Miałem sen, miałem sen.
26 Jak długo *to będzie* w sercu tych proroków, którzy prorokują kłamstwa? Są przecież prorokami złudy własnego serca;
27 Którzy zamierzają sprawić, aby mój lud zapomniał moje imię przez swoje sny, które każdy opowiada swemu bliźniemu, jak ich ojcowie zapomnieli o moim imieniu dla Baala.
28 Prorok, który ma sen, niech ten sen opowiada, ale ten, który ma moje słowo, niech wiernie mówi moje słowo. Cóż plewie do pszenicy? – mówi PAN.
29 Czy moje słowo nie jest jak ogień? – mówi PAN – i jak młot, który kruszy skałę?
30 Dlatego oto *powstaję* przeciwko tym prorokom, mówi PAN, którzy kradną moje słowa, każdy *kradnie je* swojemu bliźniemu.
31 Oto *powstaję* przeciwko tym prorokom, mówi PAN, którzy używają swego języka, aby mówić: *PAN* mówi.
32 Oto *powstaję*, mówi PAN, przeciwko tym, którzy prorokują sny kłamliwe, opowiadają je i zwodzą mój lud swymi kłamstwami i plotkami, chociaż ja ich nie posłałem ani im *niczego* nie rozkazałem. Dlatego nic nie pomagają temu ludowi, mówi PAN.
33 A gdy ten lud albo prorok lub kapłan zapytają cię: Jakie *jest* brzemię PANA? – wtedy odpowiesz: Jakie brzemię? – właśnie takie: Opuszczę was, mówi PAN.
34 A proroka i kapłana oraz ten lud, którzy powiedzą: Brzemię PANA, naprawdę nawiedzę *karą* – ich i ich dom.
35 *Ale* tak mówcie każdy do swego bliźniego i każdy do swego brata: Cóż odpowiedział PAN? albo: Cóż mówił PAN?
36 I nie wspomnicie już brzemienia PANA, bo brzemieniem stanie się dla każdego jego słowo, gdyż wy wypaczyliście słowa Boga żywego, PANA zastępów, naszego Boga.

37 Tak *więc* powiesz do proroka: Cóż ci odpowiedział PAN? albo: Co mówił PAN?
38 Ale ponieważ mówicie: Brzemię PANA, to wtedy tak mówi PAN: Ponieważ mówicie to słowo: Brzemię PANA, chociaż nakazałem wam, mówiąc: Nie mówcie: Brzemię PANA;
39 Oto ja zapomnę o was całkowicie i odrzucę sprzed mego oblicza was i to miasto, które dałem wam i waszym ojcom.
40 I okryję was wieczną wzgardą i wieczną hańbą, która nigdy nie pójdzie w zapomnienie.

24

1 PAN ukazał mi *widzenie*, a oto dwa kosze fig *były* postawione przed świątynią PANA, gdy Nabuchodonozor, król Babilonu, uprowadził do niewoli Jechoniasza, syna Joakima, króla Judy, oraz książąt Judy, cieśli i kowali z Jerozolimy, i przyprowadził ich do Babilonu.
2 Jeden kosz zawierał bardzo dobre figi, jakimi *są* figi dojrzałe, a drugi kosz zawierał bardzo złe figi, tak złe, że nie można było ich jeść.
3 I PAN zapytał mnie: Co widzisz, Jeremiaszu? Odpowiedziałem: Figi. Dobre figi *są* bardzo dobre, a złe *są* bardzo złe, tak złe, że nie można było ich jeść.
4 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
5 Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Jak *na* te dobre figi, tak spojrzę łaskawie na tych z Judy, którzy zostali uprowadzeni do niewoli, których wysłałem z tego miejsca do ziemi Chaldejczyków, dla ich dobra.
6 I zwrócę na nich swoje oko dla *ich* dobra i przyprowadzę ich do tej ziemi, gdzie ich odbuduję, a nie zburzę, i zasadzę, a nie wykorzenię.
7 Dam im bowiem serce, aby mnie poznali, że ja jestem PAN. Oni będą moim ludem, a ja będę ich Bogiem, gdyż nawrócą się do mnie całym swoim sercem.
8 A jak te złe figi, których nie można jeść, bo są tak złe, tak mówi PAN: Tak samo postąpię z Sedekiaszem, królem Judy, z jego książętami, z resztką Jerozolimy, która pozostała w tej ziemi, oraz z tymi, którzy mieszkają w ziemi Egiptu.
9 Wydam ich na wysiedlenie i na ucisk we wszystkich królestwach ziemi, na pohańbienie i na przysłowie, na pośmiewisko i na przekleństwo we wszystkich miejscach, do których ich wypędzę.
10 I będę posyłał na nich miecz, głód i zarazę, aż będą wytraceni z ziemi, którą dałem im oraz ich ojcom.

25

1 Słowo, które doszło do Jeremiasza o całym ludzie Judy w czwartym roku Joakima, syna Jozjasza, króla Judy, a był to pierwszy rok Nabuchodonozora, króla Babilonu;
2 Które wypowiedział prorok Jeremiasz do całego ludu Judy i do wszystkich mieszkańców Jerozolimy, mówiąc:
3 Od trzynastego roku Jozjasza, syna Amona, króla Judy, aż do dziś, to *znaczy* już *przez* dwadzieścia trzy lata, dochodziło do mnie słowo PANA i przemawiałem do was z wczesnym wstawaniem i mówieniem, ale nie słuchaliście.

4 PAN też posyłał do was wszystkie swoje sługi, proroków, z wczesnym wstawaniem i przesłaniem, ale nie usłuchaliście ani nie nakłoniliście swego ucha, aby usłyszeć.
5 Oni mówili: Niech teraz każdy z was się odwróci od swojej złej drogi i od zła swoich uczynków, a będziecie mieszkać w tej ziemi, którą PAN dał wam i waszym ojcom na wieki wieków.
6 Nie chodźcie za innymi bogami, aby im służyć i oddawać im pokłon, i nie pobudzajcie mnie do gniewu uczynkami waszych rąk, a *ja* nie uczynię wam nic złego.
7 Ale nie usłuchaliście mnie, mówi PAN, pobudzając mnie do gniewu uczynkami swoich rąk na własne nieszczęście.
8 Dlatego tak mówi PAN zastępów: Ponieważ nie usłuchaliście moich słów;
9 Oto poślę po wszystkie rody północne i zbiorę *je*, mówi PAN, i Nabuchodonozora, króla Babilonu, swego sługę, i sprowadzę ich na tę ziemię, na jej mieszkańców i na te wszystkie okoliczne narody, a doszczętnie zniszczę ich i uczynię ich *przedmiotem* zdumienia i świstania, i wiecznym spustoszeniem.
10 I sprawię, że zaniknie głos wesela i głos radości, głos oblubieńca i głos oblubienicy, odgłos żaren i światło pochodni.
11 I cała ta ziemia stanie się spustoszeniem i zdumieniem, a te narody będą służyć królowi Babilonu przez siedemdziesiąt lat.
12 A gdy się dopełni siedemdziesiąt lat, ukarzę króla Babilonu i ten naród, mówi PAN, za ich nieprawość, oraz ziemię Chaldejczyków, i zamienię ją w wieczne spustoszenie.
13 I sprowadzę na tę ziemię wszystkie moje słowa, które wypowiedziałem przeciw niej, *mianowicie* to wszystko, co jest napisane w tej księdze, co prorokował Jeremiasz przeciw wszystkim narodom.
14 Gdyż i one będą podbite i wzięte do niewoli przez liczne narody i wielkich królów. Odpłacę im według ich czynów i według uczynków ich rąk.
15 Tak bowiem powiedział do mnie PAN, Bóg Izraela: Weź z mojej ręki kubek wina tej zapalczywości i daj z niego pić wszystkim narodom, do których cię posyłam.
16 Będą pić i zataczać się, a nawet szaleć przed ostrzem miecza, który posyłam między nie.
17 Wziąłem więc kubek z ręki PANA i napoiłem wszystkie narody, do których PAN mnie posłał:
18 Jerozolimę i miasta ziemi Judy, jej królów i książąt, aby uczynić ich *przedmiotem* spustoszenia, zdumienia, świstania i przekleństwa, jak *to jest* dzisiaj;
19 Faraona, króla Egiptu, jego sługi i książąt, oraz cały jego lud;
20 Całą różnorodną ludność, wszystkich królów ziemi Uz, wszystkich królów ziemi Filistynów oraz Aszkelon, Gazę, Ekron i resztkę Aszdodu;
21 Edom, Moab i synów Ammona;
22 Wszystkich królów Tyru, wszystkich królów Sydonu oraz królów zamorskich wysp;
23 Dedan, Temę, Buzę i wszystkich *mieszkańców* w najdalszych zakątkach:
24 Wszystkich królów Arabii i wszystkich królów różnorodnej ludności mieszkającej na pustyni;

25 Wszystkich królów Zimri, wszystkich królów Elamu i wszystkich królów Medii;
26 I wszystkich królów Północy, bliskich i dalekich, jednego po drugim; wszystkie królestwa ziemi, jakie są na powierzchni ziemi. A król Szeszak będzie po nich pił.
27 I powiesz im: Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Pijcie i upijacie się, wymiotujcie i padajcie, aby już nie powstać z powodu miecza, który ja poślę między was.
28 A jeśli nie zechcą wziąć kubka z twojej ręki, aby pić, wtedy im powiesz: Tak mówi PAN zastępów: Koniecznie będziecie pić.
29 Oto bowiem na to miasto, nad którym jest wzywane moje imię, zaczynam sprowadzać nieszczęście, a wy mielibyście pozostać nieukarani? Nie ujdziecie karze, bo ja przyzywam miecz na wszystkich mieszkańców tej ziemi, mówi PAN zastępów.
30 Dlatego ty prorokuj przeciwko nim wszystkie te słowa i powiedz im: PAN zagrzmi z wysoka i ze swego Świętego Przybytku wyda swój głos; zagrzmi nad swoim miejscem zamieszkania; wzniesie okrzyk jak tłoczący winogrona przeciwko wszystkim mieszkańcom tej ziemi.
31 I dojdzie wrzawa aż do krańców ziemi, bo PAN prowadzi spór z tymi narodami, sprawuje sąd nad wszelkim ciałem, bezbożnych wyda pod miecz, mówi PAN.
32 Tak mówi PAN zastępów: Oto nieszczęście przejdzie z narodu na naród, a wielki wicher zerwie się od krańców ziemi.
33 I pobici przez PANA w tym dniu leżeć będą od krańca ziemi aż po kraniec ziemi; nie będą ich opłakiwać ani zbierać, ani grzebać, będą jak nawóz na polu.
34 Zawódźcie, pasterze, i wołajcie, tarzajcie się w popiele, wy, przewodnicy tej trzody! Dopełniły się bowiem dni waszej rzezi i rozproszenia i padniecie jak drogie naczynie.
35 Nie będzie ucieczki dla pasterzy ani ocalenia dla przewodników tej trzody.
36 *Będzie słychać* głos wołania pasterzy i zawodzenie przewodników tej trzody, bo PAN spustoszy ich pastwiska.
37 I będą zniszczone spokojne łąki z powodu zapalczywości gniewu PANA.
38 Opuścił jak lew swoją jaskinię, bo ich ziemia jest spustoszona z powodu zapalczywości niszczyciela i zapalczywości jego gniewu.

26

1 Na początku królowania Joakima, syna Jozjasza, króla Judy, doszło to słowo od PANA mówiące:
2 Tak mówi PAN: Stań na dziedzińcu domu PANA i mów do wszystkich miast Judy, do tych, którzy przychodzą oddać pokłon w domu PANA, wszystkie słowa, które nakazuję ci mówić do nich; nie ujmuj *ani* słowa.
3 Może usłuchają i odwrócą się, każdy od swojej złej drogi, abym żałował nieszczęścia, które zamierzałem im uczynić z powodu zła ich uczynków.
4 I powiesz im: Tak mówi PAN: Jeśli mnie nie usłuchacie, by postępować według mojego prawa, które wam przedłożyłem;
5 By słuchać słów moich sług, proroków, których posłałem do was, z wczesnym wstawaniem i przesłaniem, a przecież nie usłuchaliście;

6 Wtedy postąpię z tym domem tak jak z Szilo, a to miasto uczynię
przekleństwem dla wszystkich narodów ziemi.
7 A kapłani i prorocy oraz cały lud słyszeli Jeremiasza mówiącego te słowa
w domu PANA.
8 A gdy Jeremiasz skończył mówić wszystko, co PAN mu nakazał
powiedzieć całemu ludowi, pojmali go ci kapłani i prorocy oraz cały lud,
mówiąc: Musisz umrzeć.
9 Czemu prorokowałeś w imię PANA, głosząc: Z tym domem stanie się jak
z Szilo, a to miasto tak spustoszeje, że nie będzie w nim mieszkańca? I
zgromadził się cały lud przeciwko Jeremiaszowi w domu PANA.
10 Gdy książęta Judy usłyszeli te rzeczy, przyszli z domu królewskiego do
domu PANA i zasiedli u wejścia nowej bramy PANA.
11 Wtedy kapłani i prorocy powiedzieli do książąt i do całego ludu: Ten
człowiek zasługuje na śmierć, bo prorokował przeciwko temu miastu, jak
to słyszeliście na własne uszy.
12 Jeremiasz zaś odezwał się do wszystkich książąt i do całego ludu,
mówiąc: PAN mnie posłał, abym prorokował przeciw temu domowi i
przeciw temu miastu to wszystko, co słyszeliście.
13 Dlatego teraz poprawcie swoje drogi i swoje uczynki i usłuchajcie głosu
PANA, swego Boga, a pożałuje PAN tego nieszczęścia, jakie zapowiedział
przeciwko wam.
14 Co do mnie, ja jestem w waszych rękach, czyńcie ze mną to, co dobre i
sprawiedliwe w waszych oczach.
15 Wiedzcie jednak na pewno – jeśli mnie zabijecie, ściągniecie krew
niewinną na siebie, na to miasto i na jego mieszkańców. Naprawdę
bowiem PAN posłał mnie do was, abym mówił te wszystkie słowa do
waszych uszu.
16 Wtedy książęta i cały lud powiedzieli do kapłanów i do proroków: Ten
człowiek nie zasługuje na śmierć, ponieważ przemawiał do nas w imię
PANA, naszego Boga.
17 Powstali też niektórzy ze starszych tej ziemi i powiedzieli do całego
zgromadzenia ludu:
18 Micheasz z Moreszet prorokował za dni Ezechiasza, króla Judy, i mówił
do całego ludu Judy: Tak mówi PAN zastępów: Syjon będzie zaorany jak
pole, Jerozolima stanie się rumowiskiem, a góra tego domu – jak zalesione
wzgórze.
19 Czy zabił go Ezechiasz, król Judy, i Juda? Czy nie ulękli się PANA
i nie modlili się do PANA tak, że PAN żałował tego nieszczęścia, jakie
zapowiedział przeciwko nim? Przecież ściągniemy na nasze dusze wielkie
nieszczęście.
20 Był także człowiek, który prorokował w imię PANA, Uriasz, syn
Szemajasza, z Kiriat-Jearim. Prorokował on przeciwko temu miastu i
przeciwko tej ziemi zgodnie ze wszystkimi słowami Jeremiasza.
21 A gdy król Joakim, wszyscy jego wojownicy i wszyscy książęta usłyszeli
jego słowa, król usiłował go zabić. Lecz gdy Uriasz o tym usłyszał, zląkł
się, uciekł i przybył do Egiptu.
22 Ale król Joakim posłał ludzi do Egiptu: Elnatana, syna Akbora, i innych
razem z nim do Egiptu.
23 Ci sprowadzili Uriasza z Egiptu i przyprowadzili go do króla Joakima, a
ten zabił go mieczem i wrzucił jego zwłoki do grobów pospólstwa.

24 Natomiast ręka Achikama, syna Szafana, była przy Jeremiaszu, aby nie został wydany w ręce ludu i nie został zabity.

27

1 Na początku królowania Joakima, syna Jozjasza, króla Judy, doszło to słowo do Jeremiasza od PANA mówiące:
2 Tak mówi do mnie PAN: Sporządź sobie więzy i jarzma i nałóż je na swoją szyję;
3 Potem poślij je do króla Edomu, do króla Moabu, do króla Ammonitów, do króla Tyru i do króla Sydonu przez posłańców, którzy przyjdą do Jerozolimy, do Sedekiasza, króla Judy;
4 I rozkaż im, aby swym panom powiedzieli: Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela. Tak powiecie swym panom:
5 Ja uczyniłem ziemię, człowieka i zwierzęta, które są na powierzchni ziemi, swoją wielką mocą i wyciągniętym ramieniem, i daję temu, który w moich oczach ma upodobanie.
6 A teraz dałem te wszystkie ziemie do rąk Nabuchodonozora, króla Babilonu, mego sługi; oddałem mu nawet zwierzęta polne, aby mu służyły.
7 Dlatego będą mu służyły te wszystkie narody, jego synowi i synowi jego syna, aż nadejdzie czas na jego ziemię. Wtedy ujarzmią go liczne narody i wielcy królowie.
8 A ten naród i to królestwo, które nie będzie służyło Nabuchodonozorowi, królowi Babilonu, i które nie podda swego karku pod jarzmo króla Babilonu, taki naród nawiedzę mieczem, głodem i zarazą, mówi PAN, aż wytracę je jego ręką.
9 Dlatego nie słuchajcie swoich proroków, wróżbitów ani tych, co mają sny, ani swoich wróżbiarzy, ani swoich czarowników, którzy wam mówią: Nie będziecie służyć królowi Babilonu.
10 Oni bowiem prorokują wam kłamstwo, aby was oddalić od waszej ziemi, abym was wygnał i abyście poginęli.
11 A naród, który podda swój kark pod jarzmo króla Babilonu i będzie mu służył, ten pozostawię w jego ziemi, mówi PAN, aby ją uprawiał i mieszkał w niej.
12 A do Sedekiasza, króla Judy, powiedziałem zgodnie ze wszystkimi tymi słowami: Poddajcie swoje karki pod jarzmo króla Babilonu i służcie mu i jego ludowi, a będziecie żyć.
13 Czemu macie zginąć, ty i twój lud, od miecza, od głodu i od zarazy, jak mówił PAN o narodzie, który nie chce służyć królowi Babilonu?
14 Nie słuchajcie więc słów tych proroków, którzy mówią do was: Nie będziecie służyć królowi Babilonu. Oni bowiem prorokują wam kłamstwo.
15 Nie posłałem ich, mówi PAN, a jednak oni prorokują kłamliwie w moje imię, abym was wypędził i abyście zginęli, wy i prorocy, którzy wam prorokują.
16 Także do kapłanów i do całego ludu powiedziałem: Tak mówi PAN: Nie słuchajcie słów swoich proroków, którzy prorokują wam, mówiąc: Oto naczynia domu PANA zostaną już wkrótce przywrócone z Babilonu. Oni bowiem prorokują wam kłamstwo.
17 Nie słuchajcie ich, służcie królowi Babilonu, a będziecie żyć. Czemu to miasto miałoby stać się ruiną?

18 A jeśli oni są prorokami i jeśli słowo PANA jest u nich, proszę, niech wstawią się u PANA zastępów, aby te naczynia, które pozostały w domu PANA, w domu króla Judy i w Jerozolimie, nie dostały się do Babilonu.
19 Tak bowiem mówi PAN zastępów o tych kolumnach, o morzu, o podstawkach i reszcie naczyń, które pozostały w tym mieście;
20 Których nie zabrał Nabuchodonozor, król Babilonu, gdy uprowadził do niewoli Jechoniasza, syna Joakima, króla Judy, z Jerozolimy do Babilonu, oraz wszystkich dostojników z Judy i Jerozolimy.
21 Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela, o tych naczyniach, które pozostały w domu PANA, w domu króla Judy i w Jerozolimie:
22 Zostaną zawiezione do Babilonu i będą tam aż do dnia, w którym upomnę się o nie, mówi PAN. Wtedy sprowadzę je i przywrócę na to miejsce.

28

1 W tym samym roku, na początku królowania Sedekiasza, króla Judy, w piątym miesiącu czwartego roku, Chananiasz, syn Azzura, prorok, który *był* z Gibeonu, powiedział do mnie w domu PANA przed kapłanami i przed całym ludem:
2 Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Złamałem jarzmo króla Babilonu.
3 W ciągu dwóch lat sprowadzę z powrotem na to miejsce wszystkie naczynia domu PANA, które Nabuchodonozor, król Babilonu, zabrał z tego miejsca i zawiózł je do Babilonu.
4 Także Jechoniasza, syna Joakima, króla Judy, i wszystkich uprowadzonych z Judy, którzy dostali się do Babilonu, ja sprowadzę z powrotem na to miejsce, mówi PAN. Skruszę bowiem jarzmo króla Babilonu.
5 Wtedy prorok Jeremiasz powiedział do proroka Chananiasza wobec kapłanów i wobec całego ludu, który stał w domu PANA;
6 Prorok Jeremiasz powiedział: Amen, niech PAN tak uczyni! Niech PAN utwierdzi twoje słowa, które prorokowałeś, że sprowadzi z Babilonu na to miejsce naczynia domu PANA i wszystkich, którzy zostali uprowadzeni do niewoli.
7 Posłuchaj jednak teraz tego słowa, które ja mówię do twoich uszu i do uszu całego tego ludu:
8 Prorocy, którzy byli przede mną i przed tobą od dawna, prorokowali przeciwko wielu ziemiom i przeciwko wielkim królestwom o wojnie, o nieszczęściu i o zarazie.
9 Ten prorok, który prorokuje o pokoju, *dopiero* będzie uznany za proroka, którego PAN posłał, gdy spełni się jego słowo.
10 Wtedy prorok Chananiasz zdjął jarzmo z szyi proroka Jeremiasza i złamał je.
11 I Chananiasz powiedział wobec całego ludu: Tak mówi PAN: Tak złamię jarzmo Nabuchodonozora, króla Babilonu, znad szyi wszystkich narodów w ciągu dwóch lat. I prorok Jeremiasz poszedł swoją drogą.
12 Po jakimś czasie od złamania jarzma na szyi proroka Jeremiasza przez proroka Chananiasza doszło do Jeremiasza słowo PANA mówiące:
13 Idź i powiedz Chananiaszowi: Tak mówi PAN: Złamałeś jarzma drewniane, ale sporządzisz zamiast nich jarzma żelazne.

14 Tak bowiem mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Włożę jarzmo żelazne na
szyję wszystkich tych narodów, aby służyły Nabuchodonozorowi, królowi
Babilonu; i będą mu służyły. Poddałem mu nawet zwierzęta polne.
15 Potem prorok Jeremiasz powiedział do proroka Chananiasza: Posłuchaj
teraz, Chananiaszu! PAN cię nie posłał, a sprawiasz, że ludzie ufają
kłamstwu.
16 Dlatego tak mówi PAN: Oto usunę cię z powierzchni ziemi. Umrzesz w
tym roku, bo głosiłeś bunt przeciwko PANU.
17 I umarł prorok Chananiasz w tym roku, w miesiącu siódmym.

29

1 A to *są* słowa listu, który prorok Jeremiasz posłał z Jerozolimy do
pozostałych starszych, którzy byli na wygnaniu, i do kapłanów, do
proroków i do całego ludu – których Nabuchodonozor uprowadził z
Jerozolimy do Babilonu.
2 *Było to* po wyjściu z Jerozolimy króla Jechoniasza, królowej, dworzan,
książąt Judy i Jerozolimy oraz cieśli i kowali.
3 *List* wysłał przez Elasę, syna Szafana, i Gemariasza, syna Chilkiasza,
których Sedekiasz, król Judy, posłał do Babilonu do Nabuchodonozora,
króla Babilonu; *był on* tej treści:
4 Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela, do wszystkich wygnańców, których
uprowadziłem z Jerozolimy do Babilonu:
5 Budujcie domy i mieszkajcie *w nich*; zakładajcie ogrody i spożywajcie
ich owoce;
6 Pojmujcie żony i płodźcie synów i córki; wybierajcie żony dla waszych
synów i wydawajcie swoje córki za mąż, aby rodziły synów i córki.
Rozmnażajcie się tam i niech was nie ubywa.
7 Zabiegajcie o pokój dla tego miasta, do którego was uprowadziłem, i
módlcie się za nie do PANA, bo od jego pokoju zależy wasz pokój.
8 Tak bowiem mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Niech was nie zwodzą
wasi prorocy i wróżbici, którzy *są* wśród was, i nie zwracajcie uwagi na
wasze sny, które się wam śnią.
9 Bo oni prorokują wam kłamliwie w moje imię. Nie posłałem ich, mówi
PAN.
10 Tak bowiem mówi PAN: Gdy wypełni się dla Babilonu siedemdziesiąt lat,
nawiedzę was i spełnię wobec was swoje dobre słowo, by was sprowadzić
z powrotem na to miejsce.
11 Gdyż ja znam myśli, które mam o was, mówi PAN: myśli o pokoju, a nie
o utrapieniu, aby zapewnić wam koniec, jakiego oczekujecie.
12 Wtedy będziecie mnie wzywać, pójdziecie i będziecie modlić się do
mnie, a ja was wysłucham;
13 Będziecie mnie szukać i znajdziecie *mnie*, gdy będziecie szukać całym
swym sercem.
14 I dam wam się znaleźć, mówi PAN, i odwrócę waszą niewolę, i
zgromadzę was ze wszystkich narodów i ze wszystkich miejsc, do których
was wygnałem, mówi PAN. I przyprowadzę was na *to* miejsce, z którego
was uprowadziłem.
15 A ponieważ mówicie: PAN wzbudził nam proroków w Babilonie;

16 Tak mówi PAN o królu, który zasiada na tronie Dawida, i o całym ludzie, który mieszka w tym mieście, o waszych braciach, którzy nie poszli z wami do niewoli;
17 Tak mówi PAN zastępów: Oto poślę na nich miecz, głód i zarazę i uczynię z nimi jak ze złymi figami, których nie można jeść, bo są tak złe.
18 Będę ich bowiem prześladować mieczem, głodem i zarazą i sprawię, że zostaną wysiedleni do wszystkich królestw ziemi, uczynię ich *przedmiotem* przekleństwa, zdumienia, poświstania i hańby wśród wszystkich narodów, do których ich wypędziłem;
19 Za to, że nie słuchali moich słów, mówi PAN, które posłałem do nich przez swoje sługi, proroków, z wczesnym wstawaniem i przesłaniem. Ale nie słuchaliście, mówi PAN.
20 Dlatego słuchajcie słowa PANA, wy, wszyscy wygnańcy, których wysłałem z Jerozolimy do Babilonu.
21 Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela, o Achabie, synu Kolajasza, i o Sedekiaszu, synu Maasejasza, którzy prorokują wam kłamstwo w moje imię: Oto wydam ich w ręce Nabuchodonozora, króla Babilonu, a ten zabije ich na waszych oczach.
22 Od nich będzie wzięte przekleństwo przez wszystkich wygnańców z Judy, którzy są w Babilonie, *wyrażone* w słowach: Niech PAN ci uczyni jak z Sedekiaszem i jak z Achabem, których król Babilonu usmażył w ogniu;
23 Za to, że popełniali nikczemność w Izraelu, cudzołożyli z żonami swoich bliźnich i mówili słowa kłamliwe w moje imię, czego im nie nakazałem. Ja o tym wiem i *jestem tego* świadkiem, mówi PAN.
24 A do Szemajasza Nechalamity powiesz:
25 Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Ponieważ we własnym imieniu posłałeś listy do całego ludu, który *jest* w Jerozolimie, i do Sofoniasza, syna Maasejasza, kapłana, i do wszystkich kapłanów, tej treści:
26 PAN ustanowił cię kapłanem w miejsce kapłana Jehojady i abyście mieli nadzór w domu PANA nad każdym szaleńcem udającym proroka, abyś osadzał takiego w więzieniu i zakuwał w dyby.
27 Dlaczego więc nie skarciłeś Jeremiasza z Anatot, który wam prorokuje?
28 Posłał bowiem do nas do Babilonu słowo: Będzie to trwało długo. Budujcie domy i mieszkajcie *w nich*, zakładajcie ogrody i spożywajcie ich owoce.
29 A kapłan Sofoniasz odczytał ten list do uszu proroka Jeremiasza.
30 I doszło słowo PANA do Jeremiasza mówiące:
31 Poślij do wszystkich uprowadzonych do niewoli takie słowa: Tak mówi PAN o Szemajaszu Nechalamicie: Ponieważ Szemajasz prorokował wam, chociaż ja go nie posłałem, a wywołuje w was ufność w kłamstwo;
32 Dlatego tak mówi PAN: Oto nawiedzę Szemajasza Nechalamitę i jego potomstwo. Nie będzie miał nikogo, kto by mieszkał pośród *tego* ludu, ani nie ujrzy tego dobra, które uczynię swemu ludowi, mówi PAN, bo głosił bunt przeciwko PANU.

30

1 Słowo, które doszło do Jeremiasza od PANA, mówiące:
2 Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Napisz sobie w księdze wszystkie słowa, które powiedziałem do ciebie.

3 Oto bowiem nadchodzą dni, mówi PAN, gdy odwrócę niewolę swego ludu Izraela i Judy, mówi PAN, i sprowadzę ich do ziemi, którą dałem ich ojcom, i posiądą ją.
4 A to są słowa, które PAN mówił o Izraelu i o Judzie:
5 Tak mówi PAN: Słyszeliśmy głos strachu i lęku, a nie pokoju.
6 Pytajcie teraz i zobaczcie: Czy mężczyzna może rodzić? Czemu więc widzę, że każdy mężczyzna trzyma ręce na biodrach – jak u rodzącej – i że ich twarze stały się blade?
7 Biada! Bo wielki jest ten dzień, że nie będzie mu równego. To jest czas utrapienia Jakuba, ale będzie z niego wybawiony.
8 W tym dniu bowiem, mówi PAN zastępów, złamię jego jarzmo znad twojej szyi i rozerwę twoje więzy, i cudzoziemcy już nie będą go ujarzmiać;
9 Ale będą służyć PANU, swemu Bogu, i Dawidowi, swemu królowi, którego im wzbudzę.
10 Dlatego nie bój się, mój sługo, Jakubie, mówi PAN, nie lękaj się, Izraelu! Oto bowiem wybawię cię z daleka, twoje potomstwo z ziemi jego niewoli. Powróci Jakub, aby zaznać odpoczynku i spokoju i nikt nie będzie *go* straszył.
11 Ja bowiem jestem z tobą, mówi PAN, aby cię wybawić. A chociaż położę kres wszystkim narodom, wśród których cię rozproszyłem, tobie jednak nie położę kresu, ale ukarzę cię sprawiedliwie, nie zostawię cię całkiem bez kary.
12 Tak mówi PAN: Twoje zranienie jest nieuleczalne, bardzo bolesna twoja rana.
13 Nie ma nikogo, kto by bronił twojej sprawy, abyś była uleczona. Nie masz lekarstwa na gojenie *ran*.
14 Wszyscy twoi kochankowie zapomnieli o tobie, nie szukają cię, gdyż zraniłem cię ciosem wroga i okrutnym karaniem z powodu mnóstwa twoich nieprawości i twoich niezliczonych grzechów.
15 Czemu wołasz z powodu swej rany i ciężkiej boleści? Za ogrom twoich nieprawości i twoje niezliczone grzechy uczyniłem ci to.
16 Wszyscy jednak, co cię pożerają, zostaną pożarci; wszyscy, którzy cię uciskają, pójdą w niewolę; ci, którzy cię ograbiają, zostaną ograbieni; a wszystkich, którzy cię łupią, wydam na łup.
17 Przywrócę ci bowiem zdrowie i uleczę cię z twoich ran, mówi PAN, gdyż nazwali cię Odrzuconą, *mówiąc*: To jest Syjon, o który nikt się nie troszczy.
18 Tak mówi PAN: Oto odwrócę niewolę namiotów Jakuba i zlituję się nad jego mieszkaniem, i miasto *zostanie* odbudowane na swoim wzgórzu, a pałac wystawiony według swego porządku.
19 I rozlegnie się stamtąd dziękczynienie i głos weselących się. Rozmnożę ich i nie będzie ich ubywało, uwielbię ich i nie będą poniżeni.
20 Jego synowie będą tak jak dawniej i jego zgromadzenie będzie utwierdzone przede mną, ale ukarzę wszystkich, którzy ich trapią.
21 I z niego powstanie jego władca, panujący nad nim spośród niego wyjdzie; każę mu się zbliżyć, a przystąpi do mnie. Kim bowiem jest ten, co odważyłby się w sercu zbliżyć do mnie? – mówi PAN.
22 I będziecie moim ludem, a ja będę waszym Bogiem.
23 Oto wicher PANA zrywa się w zapalczywości, trwający wicher spadnie nad głowy bezbożnych.

24 Zapalczywość gniewu PANA nie odwróci się, aż on to uczyni i wykona zamysły swego serca. W dniach ostatecznych to zrozumiecie.

31

1 W tym czasie, mówi PAN, będę Bogiem wszystkich rodów Izraela, a one będą moim ludem.
2 Tak mówi PAN: Lud, który ocalał od miecza, znalazł łaskę na pustyni, gdy kroczyłem przed nim, aby dać odpoczynek Izraelowi.
3 *Powiedz*: Dawno PAN mi się ukazał, *mówiąc*: Owszem, umiłowałem cię wieczną miłością, dlatego przyciągam cię swoim miłosierdziem.
4 Odbuduję cię znowu i będziesz odbudowana, dziewico Izraela! Znowu przyozdobisz się w swe bębenki i wystąpisz wśród tańców pełnych wesela.
5 Znów będziesz sadziła winnice na górach Samarii; siewcy będą sadzić i spożywać *z tego*.
6 Nastanie bowiem dzień, kiedy stróże będą wołać na górze Efraim: Wstańcie, wejdźmy na Syjon do PANA, swego Boga.
7 Tak bowiem mówi PAN: Śpiewajcie radośnie dla Jakuba i wykrzykujcie przed przodującym wśród narodów. Głoście, wychwalajcie i mówcie: PANIE, wybaw resztkę twego ludu Izraela.
8 Oto przyprowadzę ich z ziemi północnej i zgromadzę ich z krańców ziemi; wśród nich będą ślepi i chromi, brzemienne i rodzące. Powrócą tu wielką gromadą.
9 Przyjdą z płaczem i przyprowadzę ich wśród modlitw, a poprowadzę ich nad strumienie wód prostą drogą, na której się nie potkną. Jestem bowiem ojcem dla Izraela, a Efraim jest moim pierworodnym.
10 Słuchajcie słowa PANA, o narody, głoście *je* na dalekich wyspach i mówcie: Ten, który rozproszył Izraela, zgromadzi go i będzie go strzec jak pasterz swoich trzód.
11 PAN bowiem wykupił Jakuba i wybawił go z ręki silniejszego od niego.
12 Przyjdą więc i będą śpiewać na wyżynie Syjonu, i zbiegną się do dobroci PANA za zboże, za wino i za oliwę, za jagnięta i za cielęta, a ich dusza będzie jak nawodniony ogród i już nie będą się smucić.
13 Wtedy dziewica będzie radować się wśród pląsów, także młodzieńcy i starcy razem. Zamienię bowiem ich żałobę w radość, pocieszę ich i rozraduję po ich smutku.
14 I nasycę duszę ich kapłanów tłuszczem, a mój lud nasyci się moją dobrocią, mówi PAN.
15 Tak mówi PAN: W Rama słychać głos, lament i gorzki płacz: Rachel opłakuje swoich synów, nie daje się pocieszyć po *stracie* swoich synów, bo ich już nie ma.
16 Tak mówi PAN: Powstrzymaj swój głos od płaczu, a swe oczy od łez, bo otrzymasz zapłatę za swoją pracę, mówi PAN. Powrócą z ziemi wroga.
17 Jest nadzieja na twój kres – mówi PAN – *twoi* synowie powrócą do swojej krainy.
18 Zaprawdę, usłyszałem jak Efraim się użala: Karciłeś mnie i poniosłem karę jak nieokiełznane cielę. Nawróć mnie, a będę nawrócony, bo ty jesteś PANEM, moim Bogiem.

19 Bo po moim nawróceniu pokutowałem; gdy poznałem samego siebie, uderzyłem się w biodro; wstydzę się i rumienię, gdyż noszę hańbę swej młodości.
20 Czyż Efraim nie jest moim drogim synem? Czyż nie *jest* rozkoszny? Ilekroć bowiem mówię przeciwko niemu, nieustannie go wspominam. Dlatego wzrusza się moje wnętrze z jego powodu; na pewno zlituję się nad nim, mówi PAN.
21 Postaw sobie drogowskazy, połóż sobie stosy kamieni. Zwróć swoje serce na gościniec, na drogę, *którą* chodziłaś. Powróć, dziewico Izraela! Powróć do tych swoich miast.
22 Jak długo będziesz się błąkać, córko uparta? PAN bowiem stworzył nową rzecz na ziemi: kobieta ogarnie mężczyznę.
23 Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Jeszcze będą mówić to słowo w ziemi Judy i w jej miastach, gdy odwrócę ich niewolę: Niech PAN cię błogosławi, mieszkanie sprawiedliwości, góro świętości!
24 Zamieszkają bowiem w ziemi Judy i we wszystkich jego miastach razem rolnicy i ci, którzy chodzą za stadem.
25 Napoiłem spragnioną duszę i nasyciłem wszelką smutną duszę.
26 Wtedy się obudziłem i spojrzałem, a mój sen był dla mnie przyjemny.
27 Oto nadchodzą dni, mówi PAN, w których zasieję dom Izraela i dom Judy nasieniem ludzi i nasieniem zwierząt.
28 A jak się starałem ich wykorzeniać, burzyć, obalać, niszczyć i trapić, tak będę nad nimi czuwał, by ich budować i sadzić, mówi PAN.
29 W tych dniach już nie będą mówić: Ojcowie jedli cierpkie winogrona, a synom ścierpły zęby;
30 Lecz każdy umrze za swoją nieprawość. Każdemu człowiekowi, który zje cierpkie winogrona, ścierpną zęby.
31 Oto nadchodzą dni, mówi PAN, kiedy zawrę z domem Izraela i z domem Judy nowe przymierze;
32 Nie takie przymierze, jakie zawarłem z ich ojcami w dniu, kiedy ująłem ich za rękę, aby ich wyprowadzić z ziemi Egiptu. Oni bowiem złamali moje przymierze, chociaż ja byłem ich mężem, mówi PAN.
33 Ale takie będzie przymierze, które zawrę z domem Izraela po tych dniach, mówi PAN: Włożę moje prawo w ich wnętrzu i wypisze je na ich sercach. I będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.
34 I nikt nie będzie już uczył swego bliźniego ani nikt swego brata, mówiąc: Poznaj PANA, bo wszyscy będą mnie znali, od najmniejszego aż do największego z nich, mówi PAN. Przebaczę bowiem ich nieprawość, a ich grzechów nigdy więcej nie wspomnę.
35 Tak mówi PAN, który daje słońce na światłość w dzień, prawa księżyca i gwiazd na światłość w nocy; który rozdziela morze tak, że huczą jego fale; PAN zastępów – to jego imię.
36 Gdyby te prawa ustały przede mną, mówi PAN, wtedy *i* potomstwo Izraela przestanie być narodem przede mną na wieki.
37 Tak mówi PAN: Jeśli można zmierzyć niebiosa w górze i zbadać fundamenty ziemi w dole, wtedy i ja odrzucę całe potomstwo Izraela za to wszystko, co uczynili, mówi PAN.
38 Oto nadchodzą dni, mówi PAN, w których to miasto zostanie odbudowane PANU od Wieży Chananeela aż do Bramy Narożnej;

39 I będzie się ciągnął dalej sznur mierniczy na wprost ku wzgórzu Gareb,
a potem zwróci się ku Goa.
40 I cała dolina trupów i popiołu, wszystkie pola aż do potoku Cedron i
narożnika Bramy Końskiej ku wschodowi będą poświęcone PANU. Nie
zostaną już wykorzenione ani zburzone na wieki.

32

1 Słowo, które doszło do Jeremiasza od PANA w dziesiątym roku
Sedekiasza, króla Judy, a *był* to osiemnasty rok Nabuchodonozora.
2 W tym czasie wojsko króla Babilonu obległo Jerozolimę, a prorok
Jeremiasz był zamknięty na dziedzińcu więzienia, które *znajdowało się*
w domu króla Judy.
3 Uwięził go bowiem Sedekiasz, król Judy, mówiąc: Czemu prorokujesz
tymi słowami: Tak mówi PAN: Oto wydam to miasto w ręce króla
Babilonu, a on je zdobędzie;
4 Sedekiasz zaś, król Judy, nie ujdzie z rąk Chaldejczyków, ale na pewno
będzie wydany w ręce króla Babilonu i będzie z nim rozmawiał z ust do
ust, i zobaczy go oko w oko;
5 I uprowadzi Sedekiasza do Babilonu, i będzie tam, aż go nawiedzę, mówi
PAN. A jeśli będziecie walczyć z Chaldejczykami, nie poszczęści się wam.
6 Wtedy Jeremiasz odpowiedział: Doszło do mnie słowo PANA mówiące:
7 Oto Chanameel, syn Szalluma, twego stryja, przyjdzie do ciebie i powie:
Kup sobie moje pole, które *jest* w Anatot, bo do ciebie należy prawo
wykupu, aby *je* nabyć.
8 I Chanameel, syn mego stryja, przyszedł do mnie na dziedziniec
więzienia zgodnie ze słowem PANA, i powiedział do mnie: Proszę, kup
moje pole, które *jest* w Anatot, w ziemi Beniamina, bo do ciebie *należy*
prawo dziedzictwa i wykupu; kup *je* sobie. Wtedy zrozumiałem, że *było*
to słowo PANA.
9 I kupiłem od Chanameela, syna mego stryja, pole, które było w Anatot, i
odważyłem mu pieniądze – siedemnaście syklów srebra.
10 Spisałem akt, zapieczętowałem go, ujawniłem wobec świadków i
odważyłem pieniądze na wadze.
11 Potem wziąłem akt kupna, zarówno ten zapieczętowany zgodnie z
prawem i przepisami, jak i ten otwarty;
12 I oddałem ten akt kupna Baruchowi, synowi Neriasza, syna Machsejasza,
na oczach Chanameela, *syna* mego stryja, i na oczach świadków, którzy
podpisali ten akt kupna, i na oczach wszystkich Żydów, którzy siedzieli na
dziedzińcu więzienia.
13 I nakazałem Baruchowi w ich obecności, mówiąc:
14 Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Weź te akty, zarówno za-
pieczętowany akt kupna, jak *i* ten otwarty, i włóż je do naczynia
glinianego, aby przetrwały wiele lat.
15 Tak bowiem mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Znowu będzie się
kupowało domy, pola i winnice w tej ziemi.
16 A po przekazaniu aktu kupna Baruchowi, synowi Neriasza, modliłem
się do PANA tymi słowami:
17 Ach, Panie BOŻE! Oto uczyniłeś niebo i ziemię swoją wielką mocą i
wyciągniętym ramieniem i nie ma dla ciebie rzeczy zbyt trudnej.

18 Okazujesz miłosierdzie tysiącom i odpłacasz nieprawość ojców w zanadrze ich synów po nich. Bóg wielki i potężny, PAN zastępów – to twoje imię;
19 Wielki w radzie i potężny w dziele, ponieważ twoje oczy są otwarte na wszystkie drogi synów ludzkich, by oddać każdemu według jego dróg i według owoców jego uczynków.
20 Czyniłeś znaki i cuda w ziemi Egiptu aż do dziś, zarówno w Izraelu, jak i *wśród* innych ludzi, i uczyniłeś sobie imię, jak to *jest* dzisiaj.
21 Wyprowadziłeś swój lud Izraela z ziemi Egiptu wśród znaków i cudów potężną ręką i wyciągniętym ramieniem, i wśród wielkiego strachu;
22 I dałeś im tę ziemię, którą przysiągłeś dać ich ojcom, ziemię opływającą mlekiem i miodem.
23 A gdy weszli i posiedli ją, nie usłuchali twojego głosu i nie postępowali według twojego prawa; nie wypełnili nic z tego wszystkiego, co im rozkazałeś wypełnić. Dlatego sprawiłeś, że spotkało ich to całe nieszczęście.
24 Oto wały usypano przeciwko miastu, aby je zdobyć, miasto jest wydane w ręce Chaldejczyków, którzy walczą przeciw niemu, przez miecz, głód i zarazę. Stało się, jak powiedziałeś, sam to widzisz.
25 Ty jednak, Panie BOŻE, powiedziałeś mi: Kup sobie to pole za pieniądze i ujawnij to wobec świadków, choć miasto jest już wydane w ręce Chaldejczyków.
26 I doszło słowo PANA do Jeremiasza mówiące:
27 Oto jestem PANEM, Bogiem wszelkiego ciała. Czy jakakolwiek rzecz jest dla mnie zbyt trudna?
28 Dlatego tak mówi PAN: Oto wydaję to miasto w ręce Chaldejczyków i w ręce Nabuchodonozora, króla Babilonu, i on je zdobędzie.
29 A Chaldejczycy, którzy walczą przeciwko temu miastu, wejdą i podłożą ogień pod to miasto, i spalą je wraz z domami, na których dachach palili kadzidło Baalowi i wylewali ofiary z płynów innym bogom, aby mnie pobudzić do gniewu.
30 Synowie Izraela bowiem i synowie Judy od swojej młodości czynią tylko to, co jest złe w moich oczach. Tak, synowie Izraela tylko drażnili mnie dziełami swoich rąk, mówi PAN.
31 To miasto bowiem jest powodem mojej zapalczywości i gniewu od dnia, kiedy je zbudowali, aż do dzisiaj, tak że usunę je sprzed mego oblicza;
32 Z powodu wszelkiego zła synów Izraela i synów Judy, które popełniali, by pobudzić mnie do gniewu, oni, ich królowie i książęta, ich kapłani i prorocy, Judejczycy i mieszkańcy Jerozolimy.
33 Obrócili się do mnie tyłem, a nie twarzą, i chociaż ich nauczałem z wczesnym wstawaniem i nauczaniem, oni jednak nie słuchali, aby przyjąć pouczenie.
34 Umieścili swoje obrzydliwości w domu, nad którym jest nazwane moje imię, by go zbezcześcić.
35 Zbudowali wyżyny Baala w dolinie syna Hinnom, by przeprowadzić swoich synów i swoje córki *przez ogień* ku *czci* Molocha, czego im nie nakazałem, nie przyszło mi nawet na myśl, by czynić tę obrzydliwość i Judę przywodzić do grzechu.

36 Dlatego teraz tak mówi PAN, Bóg Izraela, o tym mieście, o którym wy mówicie: Zostanie wydane w ręce króla Babilonu przez miecz, głód i zarazę:
37 Oto zgromadzę ich ze wszystkich ziem, do których ich wygnałem w swoim gniewie, w swoim oburzeniu i w wielkiej zapalczywości i przyprowadzę ich z powrotem na to miejsce, i sprawię, że będą mieszkać bezpiecznie.
38 I będą moim ludem, a ja będę ich Bogiem.
39 I dam im jedno serce i jedną drogę, aby bali się mnie przez wszystkie dni, dla dobra ich samych i ich dzieci po nich.
40 I zawrę z nimi wieczne przymierze, że się od nich nie odwrócę i nie przestanę im dobrze czynić, lecz włożę w ich serca moją bojaźń, aby nie odstępowali ode mnie.
41 I będę się radował z nich, aby wyświadczyć im dobro, i osadzę ich z pewnością w tej ziemi z całego swego serca i całą swoją duszą.
42 Tak bowiem mówi PAN: Jak sprowadziłem na ten lud całe to nieszczęście, tak sprowadzę na niego całe dobro, które mu obiecałem.
43 Wtedy będzie się kupować pola w tej ziemi, o której mówicie: Jest tak spustoszona, że nie ma w niej ani człowieka, ani zwierzęcia, jest wydana w ręce Chaldejczyków.
44 Będą kupować pola za pieniądze i spisywać akty, zapieczętowywać je *i* ujawniać wobec świadków w ziemi Beniamina, w okolicach Jerozolimy, w miastach Judy, w miastach górskich, w miastach dolin i w miastach na południu. Odwrócę bowiem ich niewolę, mówi PAN.

33

1 I słowo PANA doszło do Jeremiasza po raz drugi, gdy ten był jeszcze zamknięty na dziedzińcu więzienia, mówiące:
2 Tak mówi PAN, Sprawca tego: PAN, który to ukształtował i utwierdził; PAN to jego imię.
3 Wołaj do mnie, a odpowiem ci i oznajmię ci rzeczy wielkie i ukryte, których nie znasz.
4 Tak bowiem mówi PAN, Bóg Izraela, o domach tego miasta i o domach królów Judy, które są zburzone dzięki taranom i mieczom:
5 Idą, aby walczyć z Chaldejczykami, ale napełnią te *domy* trupami ludzi, których pobiłem w swoim gniewie i w swojej zapalczywości i zakryłem swoje oblicze przed tym miastem z powodu całej ich niegodziwości.
6 Oto dam mu zdrowie i uleczenie, i uzdrowię ich oraz objawię im obfitość pokoju i prawdy.
7 Odwrócę bowiem niewolę Judy i niewolę Izraela i odbuduję ich jak przedtem.
8 Oczyszczę ich z wszelkiej nieprawości, którą zgrzeszyli *przeciwko* mnie, i przebaczę im wszystkie winy, jakimi zgrzeszyli przeciwko mnie i jakimi wykroczyli przeciwko mnie.
9 A będzie dla mnie przyczyną radości, chwałą i ozdobą wśród wszystkich narodów ziemi, które usłyszą o wszelkim dobru, jakie im wyświadczam. Zlękną się i zadrżą z powodu całej tej dobroci i pomyślności, które im przygotowuję.
10 Tak mówi PAN: Na tym miejscu, o którym wy mówicie: Zostanie spustoszone, pozbawione człowieka i zwierzęcia, w miastach Judy i na ulicach

Jerozolimy, spustoszonych, bezludnych i pozbawionych mieszkańców i zwierząt, znów będzie słychać;
11 Głos radości i głos wesela, głos oblubieńca i głos oblubienicy, głos tych, którzy mówią: Wysławiajcie PANA zastępów, bo PAN jest dobry, bo jego miłosierdzie *trwa* na wieki; *to głos* przynoszących ofiarę chwały do domu PANA. Odwrócę bowiem niewolę tej ziemi, jak na początku, mówi PAN.
12 Tak mówi PAN zastępów: Znowu na tym spustoszonym miejscu bez ludzi i zwierząt i we wszystkich jego miastach będzie schronisko dla pasterzy, dających trzodom odpoczynek.
13 W miastach górskich, w miastach na równinach i w miastach na południe, w ziemi Beniamina i w okolicach Jerozolimy oraz w miastach Judy znowu będą przechodzić trzody pod ręką tego, który je liczy, mówi PAN.
14 Oto nadchodzą dni, mówi PAN, kiedy utwierdzę to dobre słowo, które zapowiedziałem domowi Izraela i domowi Judy.
15 W tych dniach i w tym czasie sprawię, że wyrośnie Dawidowi Latorośl sprawiedliwa. Będzie on sprawował sąd i *wymierzał* sprawiedliwość na ziemi.
16 W tych dniach Juda będzie zbawiona, a Jerozolima będzie mieszkać bezpiecznie. *A takie jest* imię, którym będą *ją* nazywać: PAN naszą sprawiedliwością.
17 Tak bowiem mówi PAN: Nie zabraknie Dawidowi potomka zasiadającego na tronie domu Izraela.
18 Kapłanom Lewitom też nie zabraknie przede mną człowieka, by składał całopalenia, spalał ofiary z pokarmów i składał ofiary przez wszystkie dni.
19 Następnie do Jeremiasza doszło słowo PANA mówiące:
20 Tak mówi PAN: Jeśli będziecie mogli złamać moje przymierze z dniem i moje przymierze z nocą, aby nie było dnia ani nocy w swoim czasie;
21 *Wtedy* też będzie złamane moje przymierze z Dawidem, moim sługą, aby nie miał syna, który by królował na jego tronie, i z Lewitami kapłanami, moimi sługami.
22 Jak niezliczone są zastępy niebios i niezmierzony piasek morski tak rozmnożę potomstwo Dawida, mojego sługi, i Lewitów, którzy mi służą.
23 Ponownie do Jeremiasza doszło słowo PANA mówiące:
24 Czyż nie widzisz, co ten lud mówi: Dwa rody, które PAN wybrał, już odrzucił! Tak więc gardzą moim ludem, *jakby* już nie był narodem w ich oczach.
25 Tak mówi PAN: Jeśli nie istnieje moje przymierze z dniem i nocą i *jeśli* nie ustaliłem praw dla niebios i ziemi;
26 Wtedy potomstwo Jakuba i Dawida, mego sługi, odrzucę, aby nie brać z jego rodu tych, którzy mieliby panować nad potomstwem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Odwrócę bowiem ich niewolę i zlituję się nad nimi.

34

1 Słowo, które doszło do Jeremiasza od PANA, gdy Nabuchodonozor, król Babilonu, całe jego wojsko, wszystkie królestwa ziemi *podległe* jego władzy oraz wszystkie ludy walczyli przeciwko Jerozolimie i przeciwko wszystkim jej miastom, mówiące:

2 Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Idź i przemów do Sedekiasza, króla Judy, i powiedz mu: Tak mówi PAN: Oto wydam to miasto w ręce króla Babilonu, a on spali je ogniem;
3 Ty też nie ujdziesz jego ręki, lecz na pewno zostaniesz pojmany i wydany w jego ręce; twoje oczy zobaczą oczy króla Babilonu i on będzie z tobą rozmawiał z ust do ust, a ty pójdziesz do Babilonu.
4 Posłuchaj jednak słowa PANA, Sedekiaszu, królu Judy: Tak mówi PAN o tobie: Nie umrzesz od miecza.
5 Umrzesz w pokoju i podobnie jak palono *wonności* dla twoich ojców, dawniejszych królów, którzy byli przed tobą, tak będą palić dla ciebie; i będą cię opłakiwać, *mówiąc*: Ach, panie! Ja bowiem wyrzekłem *to* słowo, mówi PAN.
6 Wtedy prorok Jeremiasz powiedział wszystkie te słowa do Sedekiasza, króla Judy, w Jerozolimie;
7 Gdy wojsko króla Babilonu walczyło przeciwko Jerozolimie i przeciwko wszystkim pozostałym miastom Judy: przeciwko Lakisz i przeciw Azece. *Tylko* bowiem te warowne miasta pozostały z miast Judy.
8 Słowo, które doszło do Jeremiasza od PANA, gdy król Sedekiasz zawarł przymierze z całym ludem, który był w Jerozolimie, dla ogłoszenia mu wolności;
9 Że każdy puści wolno swego niewolnika Hebrajczyka i niewolnicę Hebrajkę, aby nikt nie trzymał w niewoli Żyda, swego brata.
10 Wszyscy książęta i cały lud, którzy zawarli przymierze o tym, aby każdy wypuścił wolno swego niewolnika i swą niewolnicę, by ich już nie trzymano w niewoli, usłuchali i puścili *ich* wolno.
11 Lecz potem rozmyślili się i z powrotem ściągnęli niewolników i niewolnice, których puścili wolno, i zmusili ich do służby jako niewolników i niewolnice.
12 Dlatego od PANA doszło do Jeremiasza słowo PANA mówiące:
13 Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Ja zawarłem przymierze z waszymi ojcami w dniu, w którym wyprowadziłem ich z ziemi Egiptu, z domu niewoli, mówiąc:
14 Po upływie siedmiu lat niech każdy puści wolno swego brata Hebrajczyka, który się tobie zaprzedał; będzie ci służył przez sześć lat, *po czym* puścisz go wolno od siebie. Ale wasi ojcowie nie słuchali mnie ani nie nakłonili swego ucha.
15 Wy zaś nawróciliście się dziś i uczyniliście to, co jest dobre w moich oczach, ogłaszając wolność – każdy swemu bliźniemu, i zawarliście przymierze przede mną w domu nazywanym moim imieniem.
16 Lecz cofnęliście się i splugawiliście moje imię, bo każdy z powrotem ściągnął swego niewolnika i swą niewolnicę, których poprzednio puścił wolno według życzenia, i zmusił ich do służby jako niewolników i niewolnice.
17 Dlatego tak mówi PAN: Nie posłuchaliście mnie, aby każdy ogłosił wolność swemu bratu i bliźniemu. Oto ogłaszam wam, mówi PAN, wolność pod miecz, na zarazę i głód, i wydam was na wysiedlenie do wszystkich królestw ziemi.
18 Wydam tych ludzi, którzy przekroczyli moje przymierze i nie dotrzymali słów tego przymierza, jakie wypowiedzieli przede mną, gdy rozcięli cielca na dwoje i przeszli pomiędzy jego częściami;

19 *To jest* książąt Judy i książąt Jerozolimy, dworzan i kapłanów oraz cały
lud tej ziemi, tych, którzy przeszli pomiędzy częściami tego cielca;
20 Właśnie ich wydam w ręce ich wrogów i w ręce czyhających na ich
życie, i ich trupy będą żerem dla ptactwa nieba i zwierząt ziemi.
21 Również Sedekiasza, króla Judy, i jego książąt wydam w ręce ich
wrogów i w ręce czyhających na ich życie, w ręce wojska króla Babilonu,
które odstąpiło od was.
22 Oto wydam rozkaz, mówi PAN, i sprowadzę ich z powrotem do tego
miasta, i będą walczyć przeciwko niemu, zdobędą je i spalą ogniem.
Miasta Judy zamienię w pustkowie, bez mieszkańców.

35

1 Słowo, które doszło do Jeremiasza od PANA za dni Joakima, syna Jozjasza,
króla Judy, mówiące:
2 Idź do domu Rekabitów, porozmawiaj z nimi i wprowadź ich do domu
PANA, do jednej z komnat, i daj im wino do picia.
3 Zabrałem więc ze sobą Jaazaniasza, syna Jeremiasza, syna Chabasiniasza,
jego braci, wszystkich jego synów i cały dom Rekabitów;
4 I wprowadziłem ich do domu PANA, do komnaty synów Chanana, syna
Jigdaliasza, męża Bożego, która *była* obok komnaty książęcej nad komnatą
Maasejasza, syna Szalluma, stróża progu.
5 Potem postawiłem przed synami domu Rekabitów czasze pełne wina i
kubki i powiedziałem do nich: Pijcie wino.
6 Lecz oni odpowiedzieli: Nie pijemy wina, bo Jonadab, syn Rekaba, nasz
ojciec, nakazał nam, mówiąc: Nie pijcie wina, ani wy, ani wasi synowie,
aż na wieki.
7 Nie budujcie też domów ani nie obsiewajcie nasieniem, nie sadźcie
winnic ani nie posiadajcie *żadnej*, ale mieszkajcie w namiotach przez
wszystkie wasze dni, abyście żyli przez wiele dni na powierzchni ziemi,
w której jesteście przybyszami.
8 Byliśmy więc posłuszni głosowi Jonadaba, syna Rekaba, naszego ojca, we
wszystkim, co nam nakazał: nie piliśmy wina przez wszystkie nasze dni,
my, nasze żony, nasi synowie i nasze córki;
9 I nie budowaliśmy sobie domów do zamieszkania ani nie mieliśmy
winnicy ani pola, ani siewu.
10 Ale mieszkamy w namiotach; byliśmy posłuszni i postępujemy zgodnie
ze wszystkim, co nam nakazał Jonadab, nasz ojciec.
11 A gdy Nabuchodonozor, król Babilonu, nadciągnął do *naszej* ziemi,
powiedzieliśmy: Chodźcie, wejdźmy do Jerozolimy przed wojskiem
Chaldejczyków i przed wojskiem Syryjczyków. Zostaliśmy więc w
Jerozolimie.
12 Wówczas doszło słowo PANA do Jeremiasza mówiące:
13 Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Idź i powiedz Judejczykom
i mieszkańcom Jerozolimy: Czy nie przyjmiecie pouczenia, by słuchać
moich słów? – mówi PAN.
14 Wypełniane są słowa Jonadaba, syna Rekaba, które przykazał swoim
synom, aby nie pili wina. Nie piją go bowiem aż do dziś, bo są posłuszni
przykazaniu swego ojca. Ja jednak mówiłem do was, z wczesnym
wstawaniem i mówieniem, lecz nie słuchaliście mnie.

15 Posłałem też do was wszystkie swe sługi, proroków, z wczesnym wstawaniem i przesłaniem, mówiąc: Niech każdy zawróci już ze swej złej drogi i poprawi swoje uczynki, nie chodźcie za innymi bogami ani im nie służcie, a będziecie mieszkać w tej ziemi, którą dałem wam i waszym ojcom. Ale nie nakłoniliście swego ucha ani mnie nie usłuchaliście.
16 I chociaż synowie Jonadaba, syna Rekaba, wypełnili nakaz swego ojca, który im przekazał, to jednak ten lud nie był mi posłuszny.
17 Dlatego tak mówi PAN, Bóg zastępów, Bóg Izraela: Oto sprowadzę na Judę i na wszystkich mieszkańców Jerozolimy całe nieszczęście, które wypowiedziałem przeciwko nim, gdyż mówiłem do nich, a nie słuchali, wołałem ich, a nie odpowiedzieli.
18 Domowi Rekabitów Jeremiasz zaś powiedział: Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Ponieważ byliście posłuszni nakazowi Jonadaba, waszego ojca, i przestrzegaliście wszystkich jego przykazań, i postępowaliście zgodnie ze wszystkim, co wam nakazał;
19 Dlatego tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Nie zabraknie Jonadabowi, synowi Rekaba, potomka, który by stał przede mną po wszystkie dni.

36

1 W czwartym roku Joakima, syna Jozjasza, króla Judy, doszło do Jeremiasza słowo od PANA mówiące:
2 Weź sobie zwój księgi i napisz na nim wszystkie słowa, które wypowiadałem do ciebie przeciw Izraelowi, przeciw Judzie i przeciw wszystkim narodom od dnia, kiedy *zacząłem* mówić do ciebie, od dni Jozjasza aż do dziś.
3 Może *gdy* dom Judy usłyszy o całym tym nieszczęściu, które zamierzam im uczynić, odwróci się każdy od swojej złej drogi, abym przebaczył ich nieprawość i grzech.
4 Jeremiasz więc wezwał Barucha, syna Neriasza, a Baruch spisał z ust Jeremiasza na zwoju księgi wszystkie słowa PANA, które mówił do niego.
5 Potem Jeremiasz nakazał Baruchowi: Jestem powstrzymany i nie mogę wejść do domu PANA;
6 Dlatego ty idź i odczytaj z tego zwoju, co napisałeś z moich ust – słowa PANA – do uszu ludu w domu PANA, w dzień postu. Odczytaj *to* także do uszu wszystkich z Judy, którzy przychodzą ze swoich miast.
7 Może skierują swoje błaganie przed oblicze PANA i każdy odwróci się od swojej złej drogi. Wielkie są bowiem gniew i zapalczywość, które PAN wypowiedział przeciwko temu ludowi.
8 I postąpił Baruch, syn Neriasza, zgodnie ze wszystkim, co prorok Jeremiasz mu nakazał, odczytując z księgi słowa PANA w domu PANA.
9 W piątym roku Joakima, syna Jozjasza, króla Judy, w dziewiątym miesiącu, zapowiedziano post przed PANEM całemu ludowi w Jerozolimie i całemu ludowi, który przybył z miast Judy do Jerozolimy.
10 I Baruch odczytał z księgi słowa Jeremiasza w domu PANA, w komnacie Gemariasza, syna Szafana, pisarza, na górnym dziedzińcu, u wejścia do Bramy Nowej domu PANA, do uszu całego ludu.
11 A *gdy* Micheasz, syn Gemariasza, syna Szafana, usłyszał wszystkie słowa PANA z księgi;

12 Zszedł do domu króla, do komnaty pisarza, a oto siedzieli tam wszyscy
książęta: Eliszama, pisarz, Delajasz, syn Szemajasza, Elnatan, syn Akbora,
Gemariasz, syn Szafana, Sedekiasz, syn Chananiasza, i pozostali książęta.
13 I Micheasz powiedział im wszystkie słowa, które usłyszał, gdy Baruch
czytał z księgi do uszu ludu.
14 Wtedy wszyscy książęta posłali do Barucha Jehudiego, syna Netaniasza,
syna Szelemiasza, syna Kusziego, z poleceniem: Weź do ręki zwój, z
którego czytałeś do uszu ludu, i przyjdź. Baruch więc, syn Neriasza, wziął
zwój do ręki i przyszedł do nich.
15 I powiedzieli do niego: Usiądź proszę i odczytaj to do naszych uszu.
Czytał więc Baruch do ich uszu.
16 A gdy usłyszeli wszystkie te słowa, *spojrzeli* przerażeni jeden na
drugiego i powiedzieli do Barucha: Musimy powiadomić króla o tych
wszystkich słowach.
17 I zapytali Barucha: Powiedz nam teraz, jak spisywałeś wszystkie te
słowa z jego ust?
18 Baruch odpowiedział: Ustnie podawał mi wszystkie te słowa, a ja
spisałem *je* atramentem w księdze.
19 Wtedy książęta powiedzieli do Barucha: Idź, ukryj się, ty i Jeremiasz, a
niech nikt nie wie, gdzie jesteście.
20 Potem weszli do króla na dziedziniec, ale księgę ukryli w komnacie
Eliszamy, pisarza, i opowiedzieli do uszu króla wszystkie *te* słowa.
21 Król więc posłał Jehudiego, aby wziął zwój, a ten zabrał go z komnaty
Eliszamy, pisarza. I Jehudi odczytał go do uszu króla i wszystkich książąt,
którzy stali przed królem.
22 A król siedział w domu zimowym, w dziewiątym miesiącu, i *ogień* płonął
na palenisku przed nim.
23 Gdy Jehudi przeczytał trzy lub cztery karty, odcinał je nożem pisarskim
i wrzucał do ognia, który *rozpalony był* na palenisku, aż cały zwój spłonął
w ogniu na palenisku.
24 Ale nie przerazili się i nie rozdarli swoich szat ani król, ani jego słudzy,
którzy słyszeli wszystkie te słowa.
25 Elnatan jednak, Delajasz i Gemariasz nalegali na króla, aby nie palił tego
zwoju, ale ich nie usłuchał.
26 I król rozkazał Jerachmeelowi, synowi Meleka, Serajaszowi, synowi
Azriela, i Szelemiaszowi, synowi Abdeela, aby pojmali Barucha, pisarza,
i proroka Jeremiasza. Ale PAN ich ukrył.
27 I do Jeremiasza doszło słowo PANA po spaleniu przez króla zwoju i
słowa, które Baruch spisał z ust Jeremiasza, mówiące:
28 Weź sobie jeszcze inny zwój i zapisz na nim wszystkie poprzednie słowa,
które były na pierwszym zwoju, spalonym przez Joakima, króla Judy.
29 A do Joakima, króla Judy, powiedz: Tak mówi PAN: Ty spaliłeś ten zwój,
mówiąc: Czemu napisałeś na nim: Na pewno król Babilonu nadciągnie,
zniszczy tę ziemię i wytępi w niej człowieka i zwierzęta.
30 Dlatego tak mówi PAN o Joakimie, królu Judy: Nie będzie miał nikogo,
kto zasiadłby na tronie Dawida, a jego zwłoki będą rzucone na upał we
dnie i na mróz w nocy.
31 Nawiedzę go bowiem, jego potomstwo i jego sługi za ich nieprawość i
sprowadzę na nich, na mieszkańców Jerozolimy i na Judejczyków całe to
nieszczęście, które im zapowiedziałem, ale nie słuchali.

32 Wtedy Jeremiasz wziął inny zwój i dał go Baruchowi, synowi Neriasza, pisarzowi, a ten spisał na nim z ust Jeremiasza wszystkie słowa *tamtego* zwoju, który spalił w ogniu Joakim, król Judy. Nadto zostało dodane do nich wiele podobnych słów.

37

1 Potem królował król Sedekiasz, syn Jozjasza, w miejsce Choniasza, syna Joakima, którego Nabuchodonozor, król Babilonu, ustanowił królem w ziemi Judy.
2 Lecz ani on, ani jego słudzy, ani lud tej ziemi nie słuchali słów PANA, które wypowiedział przez proroka Jeremiasza.
3 Król Sedekiasz jednak posłał Jehuchala, syna Szelemiasza, i Sofoniasza, syna Maasejasza, kapłana, do proroka Jeremiasza, aby powiedzieli: Módl się za nas do PANA, naszego Boga.
4 Jeremiasz zaś chodził swobodnie wśród ludu, gdyż jeszcze nie wtrącono go do więzienia.
5 Tymczasem wojsko faraona wyruszyło z Egiptu. A gdy usłyszeli tę wieść Chaldejczycy oblegający Jerozolimę, odstąpili od Jerozolimy.
6 I słowo PANA doszło do proroka Jeremiasza mówiące:
7 To mówi PAN, Bóg Izraela: Tak powiedzcie królowi Judy, który posłał was do mnie, abyście się mnie radzili: Oto wojsko faraona, które wyruszyło wam na pomoc, wróci do swojej ziemi, do Egiptu.
8 I Chaldejczycy powrócą, i będą walczyli przeciwko temu miastu, zdobędą je i spalą ogniem.
9 Tak mówi PAN: Nie zwódźcie samych siebie, mówiąc: Z pewnością Chaldejczycy odstąpią od nas. Bo nie odstąpią.
10 Choćbyście nawet pobili całe wojsko Chaldejczyków, którzy walczą z wami, i zostaliby z nich tylko ranni, to *ci* powstaliby ze swoich namiotów i ogniem spaliliby to miasto.
11 A gdy wojsko Chaldejczyków odstąpiło od Jerozolimy przed wojskiem faraona;
12 Jeremiasz wychodził z Jerozolimy, aby udać się do ziemi Beniamina, by tym sposobem ujść stamtąd pośród ludu.
13 A gdy był *już* w Bramie Beniamina, znajdował się tam dowódca straży, imieniem Jirijasz, syn Szelemiasza, syna Chananiasza; ten pojmał proroka Jeremiasza, mówiąc: Przechodzisz do Chaldejczyków!
14 Jeremiasz odpowiedział: Nieprawda, nie przechodzę do Chaldejczyków. Ale *tamten* nie chciał go słuchać. Jirijasz pojmał Jeremiasza i przyprowadził go do książąt.
15 Książęta rozgniewali się na Jeremiasza, bili go i wsadzili do więzienia w domu Jonatana, pisarza, bo ten zamieniono na więzienie.
16 A gdy Jeremiasz wszedł do tego lochu i do celi, i siedział tam Jeremiasz przez wiele dni;
17 Wtedy król Sedekiasz posłał, aby go przyprowadzono. I król wypytywał go potajemnie w swoim domu: Czy jest *jakieś* słowo od PANA? Jeremiasz odpowiedział: Jest. I dodał: Będziesz wydany w ręce króla Babilonu.
18 Nadto Jeremiasz powiedział do króla Sedekiasza: Czym zgrzeszyłem *przeciwko* tobie, twoim sługom lub twemu ludowi, że wsadziliście mnie do tego więzienia?

19 Gdzie są wasi prorocy, którzy wam prorokowali, mówiąc: Król Babilonu
nie nadciągnie przeciwko wam ani przeciwko tej ziemi.
20 Teraz więc słuchaj, proszę, królu, mój panie. Niech moja prośba dotrze
do ciebie: Nie odsyłaj mnie do domu Jonatana, pisarza, abym tam nie
umarł.
21 Król Sedekiasz rozkazał więc oddać Jeremiasza pod straż na dziedzińcu
więzienia i aby dawano mu bochenek chleba dziennie z ulicy Piekarzy,
póki nie został wyczerpany cały chleb w mieście. A Jeremiasz pozostał na
dziedzińcu więzienia.

38

1 Wtedy Szefatiasz, syn Matana, Gedaliasz, syn Paszchura, Jukal, syn
Szelemiasza, i Paszchur, syn Malkiasza, usłyszeli słowa, które Jeremiasz
wypowiadał do całego ludu:
2 Tak mówi PAN: Kto zostanie w tym mieście, zginie od miecza, od głodu
i od zarazy. Ale kto przejdzie do Chaldejczyków, będzie żyć; jego życie
będzie dla niego jak zdobycz i pozostanie żywy.
3 Tak mówi PAN: To miasto na pewno będzie wydane w ręce wojska króla
Babilonu i on je zdobędzie.
4 Dlatego książęta powiedzieli do króla: Ten człowiek musi umrzeć,
ponieważ osłabia on ręce wojowników, którzy pozostali w tym mieście,
i ręce całego ludu, gdy mówi do nich takie słowa. Ten człowiek bowiem
nie szuka pomyślności tego ludu, lecz jego nieszczęścia.
5 Wtedy król Sedekiasz powiedział: Oto jest w waszych rękach, bo król
nic nie może czynić przeciwko wam.
6 Zabrali więc Jeremiasza i wrzucili go do lochu Malkiasza, syna Meleka,
który *zbudowany* był na dziedzińcu więzienia; spuścili Jeremiasza na
sznurach. A w tym lochu nie było żadnej wody, tylko *samo* błoto. I
Jeremiasz ugrzązł w *tym* błocie.
7 A gdy Ebedmelek, Etiopczyk, eunuch w domu króla, usłyszał, że
Jeremiasza wrzucono do lochu – a król siedział w Bramie Beniamina;
8 Ebedmelek wyszedł z domu króla i powiedział do króla:
9 Królu, mój panie! Ci ludzie postąpili źle we wszystkim, co uczynili wobec
proroka Jeremiasza, którego wrzucili do tego lochu; umrze z głodu w tym
miejscu, ponieważ już nie ma chleba w mieście.
10 Wtedy król rozkazał Ebedmelekowi, Etiopczykowi: Weź stąd ze sobą
trzydziestu mężczyzn i wyciągnij proroka Jeremiasza z lochu, zanim
umrze.
11 Wziął więc Ebedmelek tych mężczyzn ze sobą, wszedł do domu króla
pod skarbnicę i zabrał stamtąd stare, podarte łachmany i zbutwiałe
szmaty, które spuścił na sznurach do Jeremiasza, do lochu.
12 I Ebedmelek, Etiopczyk, powiedział do Jeremiasza: Podłóż te stare,
podarte łachmany i zbutwiałe szmaty pod pachy swoich rąk, pod sznury.
I Jeremiasz tak uczynił.
13 Wyciągnęli więc Jeremiasza sznurami i wydobyli go z lochu. Potem
Jeremiasz siedział na dziedzińcu więzienia.
14 Następnie król Sedekiasz posłał i wziął proroka Jeremiasza do siebie, do
trzeciego wejścia domu PANA. I król powiedział do Jeremiasza: Zapytam
cię o jedną rzecz, nie taj niczego przede mną.
15 Jeremiasz odpowiedział Sedekiaszowi: Jeśli ci powiem, czy na pewno
nie zabijesz mnie? Jeśli ci *coś* poradzę, nie posłuchasz mnie.

16 Wedy król Sedekiasz przysiągł Jeremiaszowi potajemnie: Jak żyje PAN, który stworzył nam dusze, nie zabiję cię ani nie wydam cię w ręce tych mężczyzn, którzy czyhają na twoje życie.
17 Jeremiasz powiedział do Sedekiasza: Tak mówi PAN, Bóg zastępów, Bóg Izraela: Jeśli dobrowolnie wyjdziesz do książąt króla Babilonu, wtedy twoja dusza będzie żyć, a to miasto nie zostanie spalone ogniem; pozostaniesz żywy ty i twój dom;
18 Ale jeśli nie wyjdziesz do książąt króla Babilonu, na pewno to miasto będzie wydane w ręce Chaldejczyków, którzy spalą je ogniem, a ty nie ujdziesz z ich rąk.
19 Król Sedekiasz powiedział do Jeremiasza: Bardzo się boję Żydów, którzy przeszli do Chaldejczyków, by czasem nie wydali mnie w ich ręce i nie szydzili ze mnie.
20 Jeremiasz odpowiedział: Nie wydadzą *cię*. Posłuchaj, proszę, głosu PANA, który ci przekazuję, a dobrze ci się powiedzie i twoja dusza będzie żyć.
21 Jeśli zaś będziesz wzbraniał się wyjść, takie jest słowo, które PAN mi pokazał:
22 Oto wszystkie kobiety, które pozostały w domu króla Judy, będą wyprowadzone do książąt króla Babilonu i tak one powiedzą: Twoi przyjaciele oszukali cię i przemogli, twoje nogi ugrzęzły w błocie, *a* oni się wycofali.
23 Wszystkie twoje żony i twoich synów wyprowadzą do Chaldejczyków, a i ty nie ujdziesz ich rękom, lecz będziesz pojmany ręką króla Babilonu, a to miasto spalą ogniem.
24 Wtedy Sedekiasz powiedział do Jeremiasza: Niech nikt nie wie o tej rozmowie, a ty nie umrzesz;
25 A jeśli książęta usłyszą, że rozmawiałem z tobą, przyjdą do ciebie i powiedzą: Powiedz nam, proszę, co mówiłeś do króla; nie ukrywaj przed nami, a nie zabijemy cię; a co ci mówił król?
26 Wtedy im powiesz: Przedłożyłem królowi moją prośbę, aby mnie nie odsyłał do domu Jonatana, abym tam nie umarł.
27 I wszyscy książęta przyszli do Jeremiasza, i pytali go, a on odpowiedział im zgodnie z tym wszystkim, co król mu rozkazał. I odstąpili w milczeniu od niego, gdyż sprawa nie wyszła na jaw.
28 A Jeremiasz przebywał na dziedzińcu więzienia aż do tego dnia, kiedy zdobyto Jerozolimę. Był tam, gdy Jerozolima została zdobyta.

39

1 W dziewiątym roku Sedekiasza, króla Judy, dziesiątego miesiąca, nadciągnął Nabuchodonozor, król Babilonu, z całym swoim wojskiem do Jerozolimy i obległ ją.
2 *A* w jedenastym roku Sedekiasza, czwartego miesiąca, dziewiątego *dnia tego* miesiąca, zrobiono wyłom *w murach* miasta.
3 I weszli do niego wszyscy książęta króla Babilonu, i zasiedli w Bramie Środkowej: Nergalsarezer, Samgarnebo, Sarsechim, Rabsaris, Nergalsarezer, Rabmag i pozostali książęta króla Babilonu.
4 Gdy zobaczył ich Sedekiasz, król Judy, i wszyscy wojownicy, uciekli, wychodząc nocą z miasta drogą ogrodu królewskiego, przez bramę między dwoma murami. *I król* szedł drogą w stronę równiny.

5 Lecz wojsko Chaldejczyków ścigało ich i doścignęło Sedekiasza na
równinach Jerycha; pojmali go i przyprowadzili do Nabuchodonozora,
króla Babilonu, do Ribla, w ziemi Chamat, gdzie *ten* wydał na niego wyrok.
6 Król Babilonu zabił synów Sedekiasza w Ribla na jego oczach. Król
Babilonu zabił również wszystkich dostojników Judy.
7 Ale Sedekiaszowi wyłupił oczy i zakuł go w łańcuchy, aby go uprowadzić
do Babilonu.
8 Chaldejczycy spalili ogniem dom króla i domy ludu, a mury Jerozolimy
zburzyli.
9 Ale resztę ludu, który pozostał w mieście, i zbiegów, którzy przeszli do
niego, oraz pozostałych ludzi Nebuzaradan, dowódca gwardii, uprowadził
do niewoli do Babilonu.
10 Natomiast ubogich spośród ludu, którzy nic nie mieli, Nebuzaradan,
dowódca gwardii, pozostawił w ziemi Judy i dał im równocześnie winnice
i pola.
11 A co do Jeremiasza Nabuchodonozor, król Babilonu, nakazał Neb-
uzaradanowi, dowódcy gwardii:
12 Weź go, zajmij się nim i nie czyń mu nic złego, lecz postąp z nim tak,
jak on ci powie.
13 Posłali więc Nebuzaradan, dowódca gwardii, oraz Nebuszasban, Rab-
saris, Nergalsarezer, Rabmag i wszyscy dostojnicy króla Babilonu *po niego*;
14 Oni wszyscy posłali po Jeremiasza i zabrali go z dziedzińca więzienia,
i przekazali Gedaliaszowi, synowi Achikama, syna Szafana, aby go
zaprowadził do domu. Zamieszkał więc pośród ludu.
15 I słowo PANA doszło do Jeremiasza, gdy ten *jeszcze* był zamknięty na
dziedzińcu więzienia, mówiące:
16 Idź i powiedz Ebedmelekowi, Etiopczykowi: Tak mówi PAN zastępów,
Bóg Izraela: Oto spełnię swoje słowa *wypowiedziane* nad tym miastem ku
złemu, a nie ku dobremu, i wypełnią się w owym dniu na twoich oczach.
17 Ale ciebie wybawię w tym dniu, mówi PAN, i nie będziesz wydany w
ręce mężczyzn, których się boisz.
18 Na pewno bowiem cię wybawię i nie padniesz od miecza, ale twoje życie
będzie dla ciebie jak zdobycz, gdyż złożyłeś ufność we mnie, mówi PAN.

40

1 Słowo, które doszło od PANA do Jeremiasza, po uwolnieniu go z
Rama przez Nebuzaradana, dowódcę gwardii, gdy go zabrał związanego
łańcuchami spośród wszystkich więźniów Jerozolimy i Judy, których
uprowadzono do Babilonu.
2 Dowódca gwardii wziął Jeremiasza i powiedział do niego: PAN, twój Bóg,
zapowiedział to nieszczęście przeciwko temu miejscu.
3 PAN więc sprowadził je i spełnił, jak powiedział. Zgrzeszyliście bowiem
przeciwko PANU i nie słuchaliście jego głosu, dlatego was to spotkało.
4 Teraz oto uwalniam cię dziś z tych łańcuchów, które *są* na twoich rękach.
Jeśli uważasz za słuszne pójść ze mną do Babilonu, chodź; ja zatroszczę
się o ciebie. A jeśli uważasz za niesłuszne pójść ze mną do Babilonu,
zaniechaj tego. Oto cała ziemia *jest* przed tobą. Gdzie uważasz, że dobrze
i słusznie byłoby pójść, tam idź.
5 A gdy on jeszcze nie odchodził, *powiedział*: Udaj się do Gedaliasza, syna
Achikama, syna Szafana, którego król Babilonu ustanowił namiestnikiem

nad miastami Judy, i zamieszkaj z nim pośród ludu albo idź, gdziekolwiek uważasz za słuszne. I dowódca gwardii dał mu żywność i podarunek i odprawił go.
6 Wtedy Jeremiasz udał się do Gedaliasza, syna Achikama, do Mispy, i mieszkał z nim wśród ludu, który pozostał w ziemi.
7 A *gdy* wszyscy dowódcy wojsk, którzy przebywali na polach, oni i ich ludzie, usłyszeli, że król Babilonu ustanowił Gedaliasza, syna Achikama, namiestnikiem w ziemi i że powierzył mu mężczyzn, kobiety, dzieci i ubogich tej ziemi, których nie uprowadzono do Babilonu;
8 Do Gedaliasza do Mispy przyszli: Izmael, syn Netaniasza, Jochanan i Jonatan, synowie Kareacha, Serajasz, syn Tanchumeta, synowie Efaja Netofatyty, oraz Jezaniasz, syn Maachatyty, oni i ich ludzie.
9 Wtedy Gedaliasz, syn Achikama, syna Szafana, przysiągł im i ich ludziom: Nie bójcie się służyć Chaldejczykom. Pozostańcie w ziemi i służcie królowi Babilonu, a będzie wam dobrze.
10 Oto bowiem mieszkam w Mispie, aby służyć Chaldejczykom, którzy przyjdą do nas; a wy zbierajcie wino, letnie owoce i oliwę, gromadźcie w swoich naczyniach i mieszkajcie w swoich miastach, które zajmujecie.
11 Także i wszyscy Żydzi, którzy byli w Moabie, pośród synów Ammona, w Edomie i we wszystkich *innych* ziemiach, gdy usłyszeli, że król Babilonu pozostawił resztkę z Judy i że ustanowił nad nimi Gedaliasza, syna Achikama, syna Szafana;
12 Wrócili wszyscy ci Żydzi ze wszystkich miejsc, do których zostali wygnani, i przyszli do ziemi Judy, do Gedaliasza do Mispy, i nazbierali bardzo obficie wina i letnich owoców.
13 Ale Jochanan, syn Kareacha, i wszyscy dowódcy wojsk, którzy przebywali na polach, przyszli do Gedaliasza do Mispy;
14 I powiedzieli do niego: Czy wiesz o tym, że Baalis, król synów Ammona, posłał Izmaela, syna Netaniasza, aby cię zabić? Ale Gedaliasz, syn Achikama, nie uwierzył im.
15 Wtedy Jochanan, syn Kareacha, powiedział potajemnie do Gedaliasza w Mispie: Pozwól mi pójść, proszę, i zabiję Izmaela, syna Netaniasza, a nikt się o tym nie dowie. Dlaczego ma cię zabić, aby zostali rozproszeni wszyscy Żydzi, którzy się zebrali u ciebie, i aby zginęła resztka Judy?
16 Ale Gedaliasz, syn Achikama, odpowiedział Jochananowi, synowi Kareacha: Nie czyń tego, bo to, co mówisz o Izmaelu, jest nieprawdą.

41

1 Zdarzyło się, że w siódmym miesiącu Izmael, syn Netaniasza, syna Eliszamy, z potomstwa króla, a wraz z nim dowódcy króla w liczbie dziesięciu mężczyzn przybyli do Gedaliasza, syna Achikama, do Mispy, i razem spożywali tam posiłek, w Mispie.
2 Potem wstał Izmael, syn Netaniasza, oraz dziesięciu mężczyzn, którzy z nim byli, i zabili mieczem Gedaliasza, syna Achikama, syna Szafana; zabili tego, którego król Babilonu ustanowił namiestnikiem w ziemi.
3 Izmael zabił też wszystkich Żydów, którzy byli z nim, z Gedaliaszem, w Mispie, oraz Chaldejczyków, którzy się tam znajdowali, a także wojowników.
4 Na drugi dzień po zabójstwie Gedaliasza, gdy nikt o tym jeszcze nie wiedział;

5 Przyszli ludzie z Sychem, z Szilo i Samarii w liczbie osiemdziesięciu, z ogolonymi brodami, w rozdartych szatach i z nacięciami na ciele, mając w rękach ofiary i kadzidło, aby *je* złożyć w domu PANA.
6 Wtedy Izmael, syn Netaniasza, wyszedł im naprzeciw z Mispy, *a* gdy szedł, płakał. Gdy ich spotkał, powiedział do nich: Chodźcie do Gedaliasza, syna Achikama.
7 Ale gdy weszli do miasta, zabił ich Izmael, syn Netaniasza, i *wrzucił* do cysterny, on i mężczyźni, którzy z nim byli.
8 Lecz pośród tamtych znalazło się dziesięciu, którzy powiedzieli do Izmaela: Nie zabijaj nas, bo mamy ukryte w polu skarby: pszenicę i jęczmień, oliwę i miód. Wstrzymał się więc i nie zabił ich razem z ich braćmi.
9 A cysterna, do której Izmael wrzucił wszystkie zwłoki tych mężczyzn, których zabił z powodu Gedaliasza, była tą samą, którą wykonał król Asa z obawy przed Baszą, królem Izraela. Tę *cysternę* Izmael, syn Netaniasza, wypełnił zabitymi.
10 Potem Izmael uprowadził do niewoli resztę ludu, który był w Mispie: córki króla i cały lud, który pozostał w Mispie, a których Nebuzaradan, dowódca gwardii, powierzył Gedaliaszowi, synowi Achikama. Izmael, syn Netaniasza, uprowadził ich i wyruszył, by przejść do synów Ammona.
11 Gdy jednak Jochanan, syn Kareacha, i wszyscy dowódcy wojsk, którzy byli z nim, usłyszeli o całej tej niegodziwości, którą popełnił Izmael, syn Netaniasza;
12 Zebrali wszystkich mężczyzn i nadciągnęli, aby walczyć z Izmaelem, synem Netaniasza. I znaleźli go przy wielkich wodach, które są w Gibeonie.
13 Gdy cały lud, który był z Izmaelem, zobaczył Jochanana, syna Kareacha, i wszystkich dowódców wojsk, którzy z nim byli, uradował się.
14 Cały lud więc, który Izmael uprowadził do niewoli z Mispy, odwrócił się i ruszył z powrotem, i przyszedł do Jochanana, syna Kareacha.
15 Izmael zaś, syn Netaniasza, uciekł z ośmioma mężczyznami przed Jochananem i przybył do synów Ammona.
16 Wtedy Jochanan, syn Kareacha, wraz ze wszystkimi dowódcami wojsk, którzy z nim byli, zebrał całą resztę ludu, który odzyskał od Izmaela, syna Netaniasza, z Mispy, po zabójstwie Gedaliasza, syna Achikama, walecznych wojowników, kobiety, dzieci i eunuchów, których przywiódł z powrotem z Gibeonu;
17 Odeszli i zatrzymali się w gospodzie Kimhama, w pobliżu Betlejem, zamierzając udać się do Egiptu;
18 Z obawy przed Chaldejczykami. Bali się ich bowiem, ponieważ Izmael, syn Netaniasza, zabił Gedaliasza, syna Achikama, którego król Babilonu ustanowił namiestnikiem w ziemi.

42

1 Potem wszyscy dowódcy wojsk, Jochanan, syn Kareacha, Jezaniasz, syn Hoszajasza, oraz cały lud, od małego do wielkiego, przystąpili;
2 I powiedzieli do proroka Jeremiasza: Niech nasza prośba dotrze do ciebie i módl się za nami do PANA, twojego Boga, za całą tę resztkę, bo mało nas pozostało z wielkiej liczby, jak sam widzisz na własne oczy;
3 I niech PAN, twój Bóg, wskaże nam drogę, którą mamy iść, i to, co mamy czynić.

4 Wtedy prorok Jeremiasz odpowiedział im: Słyszałem. Oto będę się
modlić do PANA, waszego Boga, według waszych słów, a cokolwiek PAN
wam odpowie, ja wam oznajmię, niczego przed wami nie zataję.
5 Oni zaś powiedzieli do Jeremiasza: Niech PAN będzie między nami
prawdziwym i wiernym świadkiem, jeśli nie postąpimy według każdego
słowa, z którym PAN, twój Bóg, pośle cię do nas.
6 Czy będzie dobre, czy złe – usłuchamy głosu PANA, naszego Boga, do
którego cię posyłamy; aby nam się dobrze powodziło, gdy będziemy
słuchać głosu PANA, naszego Boga.
7 A po upływie dziesięciu dni doszło do Jeremiasza słowo PANA.
8 Zawołał więc Jochanana, syna Kareacha, i wszystkich dowódców wojsk,
którzy z nim byli, oraz cały lud, od małego do wielkiego;
9 I powiedział do nich: Tak mówi PAN, Bóg Izraela, do którego mnie
posłaliście, abym przedłożył mu waszą prośbę;
10 Jeśli pozostaniecie na stałe w tej ziemi, odbuduję was i nie zburzę,
zasadzę was i nie wykorzenię. Żal mi bowiem tego nieszczęścia, które
wam uczyniłem.
11 Nie bójcie się króla Babilonu, którego *tak* się boicie. Nie bójcie się go,
mówi PAN, bo ja jestem z wami, aby was wybawić i wyrwać z jego ręki.
12 Okażę wam łaskę, aby on się zlitował nad wami i dał wam wrócić do
waszej ziemi.
13 Ale jeśli powiecie: Nie zostaniemy w tej ziemi, nie usłuchamy głosu
PANA, waszego Boga;
14 Mówiąc: Żadną miarą! Lecz pójdziemy do ziemi Egiptu, gdzie nie
zobaczymy wojny ani nie usłyszymy dźwięku trąby, ani nie będziemy
łaknąć chleba; tam będziemy mieszkać;
15 To posłuchajcie teraz słowa PANA, resztko Judy: Tak mówi PAN
zastępów, Bóg Izraela: Jeśli w uporze przy tym zostaniecie, aby pójść do
ziemi Egiptu, i pójdziecie, aby tam przebywać;
16 Wtedy miecz, którego się boicie, dosięgnie was tam w ziemi Egiptu,
a głód, którego się obawiacie, będzie was ścigał tam w Egipcie, i tam
pomrzecie.
17 Tak się stanie wszystkim, którzy koniecznie chcą iść do Egiptu, aby
tam przebywać: umrą od miecza, od głodu i od zarazy, żaden z nich
nie pozostanie ani nie ujdzie przed tym nieszczęściem, jakie na nich
sprowadzę.
18 Tak bowiem mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Jak się wylały mój gniew
i moja zapalczywość na mieszkańców Jerozolimy, tak się wyleje moja
zapalczywość na was, gdy wejdziecie do Egiptu. I będziecie *przedmiotem*
złorzeczenia, zdumienia, przekleństwa i hańby, a nie zobaczycie już tego
miejsca.
19 PAN do was mówi, resztko Judy: Nie idźcie do Egiptu. Wiedzcie na
pewno, że dziś was ostrzegam.
20 Zwiedliście bowiem swoje dusze, gdy posłaliście mnie do PANA,
waszego Boga, mówiąc: Módl się za nami do PANA, naszego Boga, i
oznajmij nam wszystko, co powie PAN, nasz Bóg, a *my* to wykonamy.
21 Dzisiaj to wam oznajmiam, wy jednak nie słuchacie głosu PANA,
waszego Boga, we wszystkim, z czym mnie do was posłał.

22 Dlatego mówię: Wiedzcie na pewno, że umrzecie od miecza, od głodu i od zarazy w tym miejscu, do którego pragniecie iść, aby tam przebywać.

43

1 Gdy Jeremiasz przestał mówić do całego ludu te wszystkie słowa PANA, ich Boga, z którymi posłał go do nich PAN, ich Bóg, wszystkie te słowa;
2 Azariasz, syn Hoszajasza, i Jochanan, syn Kareacha, oraz wszyscy pyszni mężczyźni powiedzieli do Jeremiasza: Kłamstwo mówisz! Nie posłał cię PAN, nasz Bóg, byś mówił: Nie idźcie do Egiptu, aby tam przebywać;
3 Ale Baruch, syn Neriasza, podburza cię przeciwko nam, aby nas wydać w ręce Chaldejczyków, żeby nas pobili albo uprowadzili do niewoli do Babilonu.
4 Dlatego Jochanan, syn Kareacha, oraz wszyscy dowódcy wojsk, a także cały lud nie słuchali głosu PANA, aby pozostać w ziemi Judy.
5 Lecz Jochanan, syn Kareacha, i wszyscy dowódcy wojsk zabrali całą resztkę Judy, która powróciła ze wszystkich narodów, do których została wygnana, by zamieszkać w ziemi Judy:
6 Mężczyzn, kobiety, dzieci, córki króla oraz każdą duszę, którą pozostawił Nebuzaradan, dowódca gwardii, z Gedaliaszem, synem Achikama, syna Szafana, z prorokiem Jeremiaszem i z Baruchem, synem Neriasza;
7 I poszli do ziemi Egiptu, bo nie usłuchali głosu PANA. I przybyli do Tachpanches.
8 I w Tachpanches doszło do Jeremiasza słowo PANA mówiące:
9 Weź do rąk wielkie kamienie i ukryj je w glinie w piecu do wypalania cegieł, który jest przy wejściu do domu faraona w Tachpanches, na oczach mężczyzn Judy;
10 I powiedz im: Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Oto poślę po Nabuchodonozora, króla Babilonu, mego sługę, i sprowadzę *go*, i ustawię jego tron na tych kamieniach, które ukryłem; i rozciągnie swój baldachim na nich.
11 Gdy przyjdzie, pobije ziemię Egiptu, a *oddani* na śmierć na śmierć *pójdą*, oddani do niewoli do niewoli pójdą, i oddani pod miecz pod miecz pójdą.
12 Podłożę ogień w domach bogów Egiptu i on je spali, i uprowadzi. Przyozdobi się ziemią Egiptu, jak pasterz zakłada swoją szatę, i wyjdzie stamtąd w pokoju.
13 Rozbije posągi w Betszemesz, które *jest* w ziemi Egiptu, oraz ogniem spali domy bogów egipskich.

44

1 Słowo, które doszło do Jeremiasza o wszystkich Żydach mieszkających w ziemi Egiptu, którzy mieszkali w Migdol, w Tachpanches, w Nof i w ziemi Patros, mówiące:
2 Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Wy widzieliście wszystkie nieszczęścia, które sprowadziłem na Jerozolimę i na wszystkie miasta Judy, a oto są dzisiaj spustoszeniem, nie ma w nich mieszkańców.
3 Z powodu ich niegodziwości, którą popełniali, aby pobudzać mnie do gniewu, gdy palili kadzidło i służyli innym bogom, których nie znali ani oni, ani wy, ani wasi ojcowie;

4 Chociaż posyłałem do was wszystkie moje sługi, proroków, z wczesnym wstawaniem i przesłaniem, mówiąc: Nie czyńcie, proszę, tej obrzydliwości, której nienawidzę.
5 Ale oni nie usłuchali ani nie nakłonili swego ucha, aby odwrócić się od swojej niegodziwości i nie palić kadzidła innym bogom.
6 Dlatego został wylany mój gniew i moja zapalczywość zapłonęła w miastach Judy i na ulicach Jerozolimy, tak że stały się pustkowiem *i* spustoszeniem, jak to jest dzisiaj.
7 Dlatego teraz tak mówi PAN, Bóg zastępów, Bóg Izraela: Czemu wyrządzacie swoim duszom *to* wielkie zło, przyczyniając się do wyniszczenia mężczyzn, kobiet, dzieci i niemowląt spośród Judy, tak, aby nikt z was nie pozostał;
8 Gdyż pobudzacie mnie do gniewu uczynkami swoich rąk, paląc kadzidło innym bogom w ziemi Egiptu, do której weszliście, by tam mieszkać – i abyście byli wyniszczeni, i stali się przekleństwem i hańbą u wszystkich narodów na ziemi?
9 Czy zapomnieliście o niegodziwości waszych ojców, o niegodziwości królów Judy, o niegodziwości ich żon, o waszej niegodziwości i o niegodziwości waszych żon, których się dopuszczały w ziemi Judy i na ulicach Jerozolimy?
10 Po dziś dzień nie ukorzyli się ani się nie boją, ani nie postępują według mojego prawa i moich ustaw, które dałem wam i waszym ojcom.
11 Dlatego tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Oto zwrócę swoje oblicze przeciwko wam na nieszczęście, aby wyniszczyć całą Judę.
12 Wezmę resztę Judy, *tych*, którzy z uporem poszli do ziemi Egiptu, aby tam przebywać, i wyginą wszyscy w ziemi Egiptu; wyginą od miecza i od głodu, wyginą od najmniejszego do największego; pomrą od miecza i od głodu. I będą *przedmiotem* złorzeczenia, zdumienia, przekleństwa i hańby.
13 Bo nawiedzę *tych*, którzy mieszkają w ziemi Egiptu, jak nawiedziłem Jerozolimę – mieczem, głodem i zarazą.
14 I z reszty Judy, która przybyła do ziemi Egiptu, by tam przebywać, nikt nie ujdzie ani nie ocaleje, by powrócić do ziemi Judy, do której pragną wrócić, by tam zamieszkać. Nikt bowiem nie powróci oprócz tych, którzy ujdą.
15 Wtedy wszyscy mężczyźni, którzy wiedzieli, że ich żony paliły kadzidło innym bogom, wszystkie kobiety stojące w wielkiej gromadzie i cały lud, który mieszkał w ziemi Egiptu, w Patros, odpowiedzieli Jeremiaszowi:
16 Co do słowa, które mówiłeś do nas w imię PANA, nie usłuchamy cię.
17 Ale na pewno wypełnimy każde słowo, które wyjdzie z naszych ust: będziemy spalać kadzidło królowej niebios i wylewać dla niej ofiary z płynów, jak *dotąd* czyniliśmy, my i nasi ojcowie, nasi królowie i nasi książęta, w miastach Judy i na ulicach Jerozolimy. Wtedy bowiem najadaliśmy się chleba, było nam dobrze i *nic* złego nas nie spotkało.
18 Lecz odkąd przestaliśmy palić kadzidło królowej niebios i składać jej ofiary z płynów, brakuje nam wszystkiego i giniemy od miecza i głodu.
19 A gdy paliliśmy kadzidło królowej niebios i wylewaliśmy dla niej ofiary z płynów, czy bez *zgody* naszych mężów czyniliśmy placki ku jej czci i składaliśmy jej ofiary z płynów?

20 Wtedy Jeremiasz powiedział do całego ludu: do mężczyzn i kobiet oraz
do wszystkich ludzi, którzy mu tak odpowiedzieli:
21 Czy PAN nie pamięta kadzidła, które paliliście w miastach Judy i na
ulicach Jerozolimy, wy i wasi ojcowie, wasi królowie i wasi książęta oraz
lud ziemi, i czy nie wziął sobie *tego* do serca?
22 Tak że PAN nie mógł już dłużej znosić zła waszych uczynków i obrzydli-
wości, które popełnialiście. Dlatego wasza ziemia stała się spustoszeniem
i *przedmiotem* zdumienia i przekleństwa, bez mieszkańców, jak to *jest*
dzisiaj.
23 Ponieważ paliliście kadzidło i grzeszyliście przeciw PANU, a nie
słuchaliście głosu PANA i nie postępowaliście według jego prawa, jego
ustaw i jego świadectw, spotkało was to nieszczęście, jak to *jest* dzisiaj.
24 Następnie Jeremiasz powiedział do całego ludu i do wszystkich kobiet:
Słuchajcie słowa PANA, wszyscy z Judy, którzy jesteście w ziemi Egiptu.
25 Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Wy i wasze żony wypowiadaliście
to własnymi ustami i spełnialiście to swoimi rękami, mówiąc: Na pewno
wypełnimy swoje śluby, które złożyliśmy, aby palić kadzidło królowej
niebios i składać jej ofiary z płynów. Tak, na pewno spełnicie swoje śluby
i wykonacie swoje śluby.
26 Dlatego słuchajcie słowa PANA, wszyscy ludzie Judy, którzy mieszkacie
w ziemi Egiptu: Oto przysięgam na swoje wielkie imię, mówi PAN, że moje
imię nie będzie już wzywane ustami żadnego człowieka z Judy w całej
ziemi Egiptu, który by mówił: Jak żyje Pan BÓG!
27 Oto będę czuwał nad nimi ku złemu, a nie ku dobremu. I wszyscy ludzie
z Judy, którzy są w ziemi Egiptu, zginą od miecza i głodu, doszczętnie
wyginą.
28 I tylko mała liczba ujdzie spod miecza, i powróci z ziemi Egiptu do ziemi
Judy, a cała reszta Judy, która weszła do ziemi Egiptu, aby tam przebywać,
pozna, czyje słowo się spełni: moje czy jej.
29 A to będzie dla was znakiem, mówi PAN, że ja was ukarzę w tym miejscu,
abyście wiedzieli, że moje słowa na pewno się spełnią ku waszemu
nieszczęściu.
30 Tak mówi PAN: Oto wydam faraona Chofrę, króla Egiptu, w ręce jego
wrogów i w ręce tych, którzy czyhają na jego życie, tak jak wydałem
Sedekiasza, króla Judy, w ręce Nabuchodonozora, króla Babilonu, jego
wroga, który czyhał na jego życie.

45

1 Słowo, które prorok Jeremiasz wypowiedział do Barucha, syna Neriasza,
gdy spisał te słowa w księdze z ust Jeremiasza w czwartym roku Joakima,
syna Jozjasza, króla Judy:
2 Tak mówi PAN, Bóg Izraela, do ciebie, Baruchu:
3 Powiedziałeś: Biada mi teraz! Bo PAN przydaje smutku do mojego bólu;
utrudziłem się swoim wzdychaniem i nie znajduję odpoczynku.
4 Tak powiesz do niego: Tak mówi PAN: Oto co zbudowałem, zburzę, co
zasadziłem, wyplenię, tę całą ziemię.
5 A ty szukasz dla siebie wielkich rzeczy? Nie szukaj. Oto bowiem
sprowadzę nieszczęście na wszelkie ciało, mówi PAN. Ale tobie dam twoje
życie jako zdobycz we wszystkich miejscach, dokądkolwiek pójdziesz.

46

1 Słowo PANA, które doszło do proroka Jeremiasza przeciw poganom;
2 Przeciw Egiptowi, przeciw wojsku faraona Neko, króla Egiptu, które znajdowało się nad rzeką Eufrat pod Karkemisz, a które pobił Nabuchodonozor, król Babilonu, w czwartym roku Joakima, syna Jozjasza, króla Judy:
3 Przygotujcie puklerz i tarczę i ruszajcie do walki.
4 Zaprzęgajcie konie i wsiadajcie, jeźdźcy; stańcie w hełmach, ostrzcie włócznie, przywdziejcie pancerze.
5 Czemu widzę ich zatrwożonych i cofających się? Ich mocarze są pobici i uciekają w popłochu, nie oglądając się. Strach jest wszędzie, mówi PAN.
6 Prędki nie ucieknie i mocarz nie ujdzie; na północy, nad brzegiem rzeki Eufrat, potkną się i upadną.
7 Kim jest ten, co się podnosi jak rzeka, a jego wody piętrzą się jak rzeki?
8 Egipt podnosi się jak rzeka, a jego wody piętrzą się jak w rzece i mówi: Podnoszę się, pokryję ziemię, zniszczę miasto i jego mieszkańców.
9 Nacierajcie, konie, pędźcie, rydwany; niech się ruszą mocarze: Etiopczycy i Libańczycy noszący tarcze, Ludyjczycy, którzy noszą i napinają łuk.
10 Ten dzień bowiem należy do Pana BOGA zastępów i jest dniem pomsty, aby się zemścił nad swoimi wrogami. Miecz będzie pożerał i nasyci się, i upije się ich krwią, gdyż Pan Bóg zastępów ma ofiarę w ziemi północnej, nad rzeką Eufrat.
11 Wstąp do Gileadu i nabierz balsamu, dziewico, córko Egiptu. Ale daremnie używasz wielu lekarstw, bo nie będziesz uleczona.
12 Narody słyszały o twojej hańbie i twój lament napełnił ziemię, gdyż mocarz potknął się o mocarza i obaj razem upadli.
13 Słowo, które PAN wypowiedział do proroka Jeremiasza, o wyprawie Nabuchodonozora, króla Babilonu, aby uderzyć ziemię Egiptu:
14 Oznajmijcie w Egipcie i ogłoście w Migdol; opowiadajcie w Nof i w Tachpanches. Powiedzcie: Stań i przygotuj się, bo miecz pożre to, co jest dokoła ciebie.
15 Czemu twoi mocarze zostali powaleni? Nie mogli się ostać, gdyż natarł na nich PAN.
16 Wielu potknęło się, a padli jeden na drugiego. Mówili: Wstań, wróćmy do naszego ludu i do ziemi ojczystej przed ostrzem niszczycielskiego miecza.
17 Tam zawołali: Faraon, król Egiptu, *to tylko próżny* trzask; *jego* ustalony czas już minął.
18 Jak żyję ja – mówi Król, a jego imię PAN zastępów – jak Tabor wśród gór i jak Karmel nad morzem, *tak* on przyjdzie.
19 Córko, która mieszkasz w Egipcie, przygotuj swoje rzeczy na niewolę, bo Nof będzie pustkowiem i spustoszeniem, bez mieszkańców.
20 Egipt *jest jak* piękna jałówka, *ale jej* zniszczenie nadchodzi, idzie z północy.
21 Najemnicy pośród niego *są* jak tuczone cielęta, bo oni także odwrócili się i uciekli razem. Nie ostali się, bo przyszedł na nich dzień ich porażki, czas ich nawiedzenia.
22 Jego głos jak *głos* węża, bo nadciągną z wojskiem, z siekierami przyjdą przeciw niemu jak rąbiący drzewa.

23 Wyrąbią jego las, mówi PAN, choć nie da się *go* policzyć. Są bowiem liczniejsi od szarańczy i niezliczeni.
24 Zawstydzi się córka Egiptu, będzie wydana w ręce ludu z północy.
25 PAN zastępów, Bóg Izraela, mówi: Oto ukarzę cały liczny lud miasta No, także faraona i Egipt, jego bogów i królów, faraona i tych, którzy pokładają w nim ufność.
26 I wydam ich w ręce tych, którzy czyhają na ich życie, w ręce Nabuchodonozora, króla Babilonu, i w ręce jego sług. Lecz potem będzie zamieszkały jak za dawnych dni, mówi PAN.
27 Ale ty się nie bój, mój sługo, Jakubie, i nie lękaj się, Izraelu. Oto bowiem wybawię cię z daleka i twoje potomstwo z ziemi jego niewoli. Jakub powróci i zazna odpoczynku i pokoju, a nikt go nie zatrwoży.
28 Nie bój się, Jakubie, mój sługo, mówi PAN, bo ja jestem z tobą. Położę kres wszystkim narodom, do których cię wypędziłem. Tobie jednak nie położę kresu, ale będę cię karał sprawiedliwie; nie zostawię cię całkiem bez kary.

47

1 Słowo PANA, które doszło do proroka Jeremiasza przeciw Filistynom, zanim faraon pobił Gazę.
2 Tak mówi PAN: Oto wody wznoszą się od północy i będą jak gwałtowna powódź, zatopią ziemię i wszystko, co na niej jest, miasto i jego mieszkańców. Wtedy ludzie będą wołać, zawyją wszyscy mieszkańcy ziemi.
3 Na odgłos tętentu kopyt jego silnych *koni*, z powodu turkotu jego rydwanów *i* trzasku jego kół ojcowie nie obejrzą się na synów, gdyż zasłabną im ręce;
4 Z powodu dnia, który nadchodzi, by zniszczyć wszystkich Filistynów i wytępić z Tyru i Sydonu każdą pozostałą pomoc. PAN bowiem zniszczy Filistynów, resztę z wyspy Kaftor.
5 Przyszło na Gazę łysienie; wyniszczony został Aszkelon i resztki ich doliny. Jak długo będziesz czynić sobie nacięcia?
6 Mieczu PANA, jak długo jeszcze nie spoczniesz? Wróć do swojej pochwy, powstrzymaj się i uspokój.
7 *Ale* jakże ma się uspokoić, skoro PAN wydał mu rozkaz przeciwko Aszkelonowi i przeciwko brzegowi morskiemu? Tam go skierował.

48

1 Przeciw Moabowi tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Biada *miastu* Nebo, bo jest spustoszone. Kiriataim jest pohańbione i zdobyte. Misgab jest zawstydzone i przerażone.
2 Nie będzie już chwały dla Moabu, w Cheszbonie obmyślono przeciwko niemu nieszczęście: Chodźcie, wytępmy go spośród narodów. I ty, Madmenie, zostaniesz wykorzeniony, miecz będzie cię ścigał.
3 Głos krzyku z Choronaim, spustoszenie i wielkie zniszczenie.
4 Moab jest zmiażdżony, usłyszy się krzyk jego małych.
5 Będzie bowiem ciągły płacz przy wchodzeniu do Luchit, a przy schodzeniu do Choronaim wrogowie usłyszą krzyk nad zniszczeniem.
6 Uciekajcie, ratujcie swoje życie i bądźcie jak wrzos na pustyni.

7 Ponieważ pokładasz ufność w swoich dziełach i skarbach, ty też będziesz zdobyty. Kemosz pójdzie do niewoli wraz ze swoimi kapłanami i książętami.
8 Niszczyciel przyjdzie do każdego miasta i *żadne* miasto nie ocaleje. Dolina też zginie i równina będzie spustoszona, jak mówi PAN.
9 Dajcie skrzydła Moabowi, niech szybko uleci, bo jego miasta zostaną spustoszone, tak że nie będzie *w nich* mieszkańców.
10 Przeklęty, kto wykonuje dzieło PANA podstępnie; przeklęty także, kto swój miecz powstrzymuje od krwi.
11 Moab miał pokój od swojej młodości, spoczywał na swoich drożdżach i nie był przelewany z naczynia do naczynia, nie poszedł do niewoli. Dlatego zachował się w nim jego smak i jego zapach się nie zmienił.
12 Dlatego oto nadchodzą dni, mówi PAN, że poślę na niego najeźdźców, którzy go uprowadzą, a opróżnią jego naczynia i potłuką jego dzbany.
13 I Moab będzie się wstydzić Kemosza, jak dom Izraela wstydził się Betel, jego nadziei.
14 Jakże możecie mówić: Jesteśmy mocnymi i dzielnymi wojownikami w walce?
15 Moab jest zburzony i wyszedł ze swoich miast, a wyborni jego młodzieńcy pójdą na rzeź, mówi Król, jego imię to PAN zastępów.
16 Zbliża się klęska Moabu, jego nieszczęście nadchodzi spiesznie.
17 Opłakujcie go, wszyscy, jego *sąsiedzi*; wszyscy, którzy znacie jego imię, mówcie: Jakże się złamała mocna laska i berło ozdobne!
18 Zejdź ze swej chwały i siądź w pragnieniu, córko, mieszkanko Dibonu! Bo niszczyciel Moabu nadciągnie przeciwko tobie, rozrzuci twoje twierdze.
19 Stań na drodze i przypatrz się uważnie, mieszkanko Aroeru! Spytaj tego, który ucieka, i tej, która uchodzi: Co się dzieje?
20 Moab jest zawstydzony, bo jest rozgromiony; zawódźcie i krzyczcie, opowiadajcie w Arnon, że Moab jest spustoszony.
21 Sąd nadszedł na ziemię tej równiny, na Cholon, na Jahazę i na Mefaat;
22 Na Dibon, na Nebo i na Bet-Dyblataim;
23 Na Kiriataim, na Betgamul i na Bet-Meon.
24 Na Keriot, na Bosrę i na wszystkie miasta ziemi Moabu, dalekie i bliskie.
25 Róg Moabu został odcięty i jego ramię złamane, mówi PAN.
26 Upójcie go, ponieważ wynosił się przeciw PANU. Niech Moab tarza się w swoich wymiocinach i niech również stanie się pośmiewiskiem.
27 Czy Izrael nie był dla ciebie pośmiewiskiem? Czy złapano go wśród złodziei? Ilekroć bowiem mówisz o nim, skaczesz *z radości*.
28 Opuszczajcie miasta i zamieszkajcie na skale, mieszkańcy Moabu! Bądźcie jak gołębica, która się gnieździ na ścianach gardzieli urwiska.
29 Słyszeliśmy o pysze Moabu, że jest niezmiernie pyszny, o jego zuchwałości, o jego zarozumiałości, o jego dumie i o wyniosłości jego serca.
30 Znam jego gniew, mówi PAN, lecz mu się nie poszczęści; jego kłamstwa nie dojdą do skutku.
31 Dlatego nad Moabem będę zawodził, nad całym Moabem będę wołał, i nad ludźmi z Kir-Cheres *moje serce* będzie wzdychało.

32 Płaczę nad tobą, jak opłakiwano Jazer, winorośli Sibmy! Twoje latorośle
sięgają aż za morze, dochodzą aż do morza Jazer. Na twoje letnie owoce i
na twoje winobranie wpadł niszczyciel.
33 I zniknęły wesele i radość z urodzajnych pól i z ziemi Moabu, i
sprawiłem, że wino się skończyło z pras; nie będą go tłoczyć wśród
okrzyków, a ich okrzyk nie będzie okrzykiem.
34 Od krzyku Cheszbonu aż do Eleale i aż do Jahazy wydają swój głos, z
Soaru aż do Choronaim, *jak* trzyletnia jałówka; bo wody Nimrim też staną
się spustoszeniem.
35 I sprawię, mówi PAN, że już nie będzie w Moabie nikogo, kto składa
ofiarę na wyżynach lub pali kadzidło swoim bogom.
36 Dlatego moje serce będzie jęczeć nad Moabem jak flet; nad ludźmi z
Kir-Cheres moje serce zawodzi jak flet, gdyż ich zgromadzony dobytek
wniwecz się obrócił.
37 Na każdej bowiem głowie będzie łysina i każda broda zostanie ogolona.
Na wszystkich rękach *będą* nacięcia i na biodrach wory.
38 Na wszystkich dachach Moabu i na jego ulicach tylko powszechny
lament, bo rozbiłem Moab jak naczynie nieużyteczne, mówi PAN.
39 Będą zawodzić, *mówiąc*: Jakże jest rozbity! Jak haniebnie uciekł
Moab! Moab będzie pośmiewiskiem i postrachem dla wszystkich, którzy
są dokoła niego.
40 Tak bowiem mówi PAN: Oto *wróg* jak orzeł przyleci i rozciągnie swe
skrzydła nad Moabem.
41 Keriot jest zdobyty i twierdze są wzięte, a serce mocarzy Moabu w tym
dniu będzie jak serce rodzącej kobiety.
42 Moab zostanie zniszczony, przestanie być ludem, bo wynosił się
przeciwko PANU.
43 Strach, dół i sidło nad tobą, który mieszkasz w Moabie, mówi PAN.
44 Kto ucieknie przed strachem, wpadnie w dół, a kto wyjdzie z dołu,
wpadnie w sidła. Sprowadzę bowiem na niego, na Moab, rok jego
nawiedzenia, mówi PAN.
45 W cieniu Cheszbonu zatrzymali się ci, którzy uciekali przed przemocą.
Ale ogień wyjdzie z Cheszbonu i płomień ze środka Sichona i pożre krańce
Moabu, i czaszkę tych, którzy czynią zgiełk.
46 Biada tobie, Moabie! Ginie lud Kemosza, bo twoi synowie zostali zabrani
do niewoli i twoje córki – na wygnanie.
47 Odwrócę jednak niewolę Moabu w dniach ostatecznych, mówi PAN.
Dotąd sąd nad Moabem.

49

1 O Ammonitach tak mówi PAN: Czyż Izrael nie ma synów? *Czyż* nie ma
żadnego dziedzica? *Czemu* ich król dziedzicznie opanował Gad, a jego lud
mieszka w jego miastach?
2 Dlatego oto nadchodzą dni, mówi PAN, gdy sprawię, że usłyszą okrzyk
wojenny w Rabbie synów Ammona i stanie się *ona* rumowiskiem, a inne jej
miasta *będą* spalone ogniem. Wtedy Izrael posiądzie swoich dzierżawców,
mówi PAN.
3 Zawódź, Cheszbonie, bo Aj jest spustoszone. Krzyczcie, córki Rabby,
przepaszcie się worami, lamentujcie i biegajcie wśród płotów, bo wasz
król pójdzie do niewoli *wraz* ze swoimi kapłanami i książętami.

4 Czemu się chlubisz dolinami? Twoja dolina spłynęła, córko buntownicza,
która ufasz swym skarbom, *mówiąc*: Któż nadciągnie przeciwko mnie?
5 Oto sprowadzę na ciebie strach, mówi Pan BÓG zastępów, od wszystkich,
którzy są dokoła ciebie; będziecie wygnani każdy osobno, a nikt nie
pozbiera tułaczy.
6 Potem jednak odwrócę niewolę synów Ammona, mówi PAN.
7 O Edomie tak mówi PAN zastępów: Czyż nie ma już mądrości w Temanie?
Czyż zginęła rada od roztropnych *i* obróciła się wniwecz ich mądrość?
8 Uciekajcie, zawracajcie, ukryjcie się w głębokich kryjówkach,
mieszkańcy Dedanu, bo sprowadzę na niego klęskę Ezawa, w czasie gdy
go nawiedzę.
9 Gdyby zbieracze przyszli do ciebie, czy nie zostawiliby *jakichś* winogron?
Gdyby *się wkradli* złodzieje w nocy, szkodziliby *dotąd*, aż mieliby dość.
10 Lecz ja obnażę Ezawa, odkryję jego kryjówki, tak że nie będzie mógł się
ukryć. Zniszczone jest jego potomstwo, jego bracia i jego sąsiedzi, i nie
będzie go.
11 Zostaw swoje sieroty, ja będę je żywić, a twoje wdowy niech mi zaufają.
12 Tak bowiem mówi PAN: Oto ci, którzy nie byli skazani na picie z tego
kielicha, musieli pić *z niego*, a ty miałbyś ujść z tego bezkarnie? Nie
ujdziesz, ale na pewno będziesz pił.
13 Przysięgam bowiem na siebie samego, mówi PAN, że Bosra stanie się
spustoszeniem, hańbą, ruiną i przekleństwem, a wszystkie jej miasta będą
ruiną na wieki.
14 Usłyszałem wieść od PANA, że do narodów wysłany jest poseł *mówiący*:
Zgromadźcie się, wyruszcie przeciw niej, powstańcie do bitwy.
15 Oto bowiem sprawię, że będziesz mały wśród narodów *i* wzgardzony
między ludźmi.
16 Zdradziła cię twoja zuchwałość *i* pycha twego serca, ty, który mieszkasz
w rozpadlinach skalnych, który trzymasz się wysokich pagórków. Choćbyś
założył swoje gniazdo wysoko jak orzeł, nawet stamtąd cię strącę, mówi
PAN.
17 Edom będzie spustoszeniem, ktokolwiek będzie przechodził obok niego,
zdumieje się i będzie świstać nad wszystkimi jego plagami.
18 Jak po zniszczeniu Sodomy i Gomory oraz miast sąsiednich, mówi PAN,
nikt tam nie zamieszka i żaden syn człowieka nie będzie w nim gościł.
19 Oto jak lew wystąpi z wezbrania Jordanu przeciwko przybytkowi
mocarza. Wypędzę go jednak nagle z tej ziemi, a ustanowię nad nią
mojego wybrańca. Któż bowiem jest mi równy? Kto wyznaczy mi termin
rozprawy? A kto jest tym pasterzem, który się ostoi przede mną?
20 Dlatego słuchajcie postanowienia PANA, które powziął przeciwko
Edomowi, i jego zamysłów, które przygotował przeciwko mieszkańcom
Temanu: Zaprawdę, wywloką ich najmniejsi z tej trzody, spustoszą ich i
ich mieszkania.
21 Od grzmotu ich upadku ziemia się porusza, głos ich krzyku słychać nad
Morzem Czerwonym.
22 Oto jak orzeł wzbije się i przyleci, i rozciągnie swoje skrzydła nad Bosrą.
W tym dniu serce mocarzy Edomu stanie się jak serce rodzącej kobiety.
23 O Damaszku. Wstydzą się Chamat i Arpad, bo usłyszały złą wieść.
Zatrwożyły się tak, że nawet morze się wzruszy, a nie będzie mogło się
uspokoić.

24 Osłabł Damaszek i rzuca się do ucieczki, strach go ogarnął. Udręka i
bóle ogarnęły go jak rodzącą kobietę.
25 *Ale powiedzą*: Jakże się nie miało ostać miasto sławne, miasto mej
radości?
26 Dlatego jego młodzieńcy upadną na jego ulicach, a wszyscy waleczni
wojownicy w tym dniu zostaną wytraceni, mówi PAN zastępów.
27 I wzniecę ogień w murze Damaszku, który strawi pałace Ben-Hadada.
28 O Kedarze i królestwach Chasoru, które ma pobić Nabuchodonozor, król
Babilonu, tak mówi PAN: Wstańcie, wyruszajcie na Kedar i spustoszcie
narody wschodnie.
29 Zabiorą ich namioty i trzody, wezmą ze sobą ich zasłony, wszystkie ich
sprzęty oraz ich wielbłądy. I zawołają na nich: Strach dokoła.
30 Uciekajcie, rozbiegnijcie się prędko, ukryjcie się w głębokich
kryjówkach, mieszkańcy Chasoru, mówi PAN. Radził się bowiem prze-
ciwko wam Nabuchodonozor, król Babilonu, i obmyślił przeciwko wam
zdradę.
31 Wstańcie, ruszajcie na naród spokojny, mieszkający bezpiecznie, mówi
PAN, nie ma ani wrót, ani rygli, mieszka samotnie.
32 Ich wielbłądy będą łupem, a liczne ich stada – zdobyczą. Rozproszę
na wszystkie wiatry tych, którzy mieszkają w najdalszych zakątkach, i
sprowadzę na nich klęskę ze wszystkich stron, mówi PAN.
33 Chasor stanie się siedliskiem smoków, pustkowiem na wieki. Nikt tam
nie zamieszka i żaden syn człowieka nie będzie w nim gościł.
34 Słowo PANA, które doszło do proroka Jeremiasza przeciwko Elamowi
na początku królowania Sedekiasza, króla Judy, mówiące:
35 Tak mówi PAN zastępów: Oto złamię łuk Elamu, podstawę jego potęgi;
36 I sprowadzę na Elam cztery wiatry z czterech stron świata, i rozproszę
go na wszystkie te wiatry tak, że nie będzie narodu, do którego by nie
przyszli wygnańcy Elamu.
37 I napełnię Elam trwogą przed jego wrogami i przed tymi, którzy czyhają
na jego życie. Sprowadzę na nich nieszczęście, zapalczywość mego
gniewu, mówi PAN, i poślę też za nimi miecz, aż ich wyniszczę.
38 I ustawię swój tron w Elamie i stamtąd wytępię króla i książąt, mówi
PAN.
39 Stanie się jednak w ostatecznych dniach, że odwrócę niewolę Elamu,
mówi PAN.

50

1 Słowo, które PAN wypowiedział przeciwko Babilonowi i przeciwko ziemi
Chaldejczyków przez proroka Jeremiasza:
2 Opowiadajcie wśród narodów, rozgłaszajcie, podnieście sztandar,
głoście i nie zatajajcie. Mówcie: Babilon wzięty, Bel pohańbiony,
Merodach rozbity; jego posągi pohańbione, jego bożki pokruszone.
3 Nadciągnie bowiem przeciwko niemu naród z północy, który zamieni
jego ziemię w pustkowie, tak że nikt w niej nie zamieszka. Uciekną *i* odejdą
zarówno ludzie, jak i zwierzęta.
4 W tych dniach i w tym czasie, mówi PAN, przyjdą synowie Izraela, a wraz
z nimi synowie Judy; będą szli w płaczu i będą szukać PANA, swego Boga.

5 Będą pytać o drogę na Syjon i *zwróciwszy* tam swoje twarze, *powiedzą*: Chodźcie i przyłączmy się do PANA wiecznym przymierzem, które nie ulegnie zapomnieniu.
6 Mój lud był trzodą owiec zbłąkanych, ich pasterze wiedli ich na manowce, po górach ich rozegnali. Schodził z góry na pagórek, zapomniał o swoim legowisku.
7 Wszyscy, którzy ich spotykali, pożerali ich, a ich wrogowie mówią: Nie jesteśmy nic winni, bo to oni zgrzeszyli *przeciwko* PANU, przybytkowi sprawiedliwości, *przeciwko* PANU, nadziei ich ojców.
8 Uchodźcie ze środka Babilonu, wychodźcie z ziemi Chaldejczyków i bądźcie jak kozły przed trzodą.
9 Oto bowiem wzbudzę i sprowadzę na Babilon gromadę wielkich narodów z ziemi północnej. I uszykują się przeciwko niemu, i stamtąd będzie zdobyty. Ich strzały będą jak u wprawnego mocarza, żadna nie wróci bez skutku.
10 Chaldea będzie łupem, *a* wszyscy, którzy ją złupią, zostaną nasyceni, mówi PAN.
11 Ponieważ się cieszyliście, ponieważ się radowaliście, grabieżcy mego dziedzictwa; ponieważ utyliście jak jałówka na trawie i ryczycie jak wół;
12 Wasza matka będzie bardzo zawstydzona, spłonie ze wstydu wasza rodzicielka. Oto *stanie się* ostatnią z narodów, pustkowiem, ziemią suchą i pustynną.
13 Z powodu gniewu PANA nie będzie zamieszkana, ale cała zostanie spustoszona. Ktokolwiek będzie przechodził obok Babilonu, zdumieje się i będzie świstał nad wszystkimi jego plagami.
14 Ustawcie się przeciw Babilonowi w koło. Wszyscy, którzy napinacie łuk, strzelajcie do niego, nie żałujcie strzał, bo zgrzeszył przeciwko PANU.
15 Wołajcie przeciwko niemu zewsząd. Poddał się, upadły jego fundamenty, jego mury są zburzone. Jest to bowiem zemsta PANA. Pomścijcie się nad nim; jak on czynił *innym*, *tak* jemu też uczyńcie.
16 Wyniszczcie z Babilonu siewcę i tego, który chwyta sierp w czasie żniwa. Przed mieczem niszczycielskim każdy się zwróci do swego ludu i każdy ucieknie do swojej ziemi.
17 Izrael jest owcą przegnaną, *którą* spłoszyły lwy. Najpierw król Asyrii pożarł go, a na koniec ten Nabuchodonozor, król Babilonu, pokruszył jego kości.
18 Dlatego tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Oto ukarzę króla Babilonu i jego ziemię, jak ukarałem króla Asyrii.
19 I znowu przyprowadzę Izraela do swego mieszkania, i będzie się paść na Karmelu i w Baszanie, i jego dusza nasyci się na górze Efraim i w Gileadzie.
20 W tych dniach i w tym czasie, mówi PAN, będą szukać nieprawości Izraela, ale jej nie będzie, i grzechów Judy, ale nie będą znalezione. Przebaczę bowiem tym, których pozostawię.
21 Wyrusz przeciwko ziemi Meratajim, przeciwko niej i mieszkańcom Pekod. Spustosz i zniszcz doszczętnie, goniąc ich, mówi PAN, i uczyń wszystko, jak ci rozkazałem.
22 Wrzawa wojenna w tej ziemi i wielkie spustoszenie.
23 Jakże jest rozbity i złamany młot całej ziemi? Jakże Babilon stał się spustoszeniem wśród narodów?

24 Zastawiłem na ciebie sidła i zostałeś schwytany, Babilonie, a nie zauważyłeś tego. Znaleziono cię i pochwycono, ponieważ spierałeś się z PANEM.
25 PAN otworzył swoją zbrojownię i wyniósł oręż swego gniewu. To bowiem jest dzieło Pana BOGA zastępów w ziemi Chaldejczyków.
26 Ruszajcie przeciwko niemu z krańców *ziemi*, otwórzcie jego spichlerze. Zbierzcie go w sterty i zniszczcie go doszczętnie, by nic z niego nie pozostało.
27 Pozabijajcie wszystkie jego cielce, niech idą na rzeź. Biada im, bo nadszedł ich dzień, czas ich nawiedzenia.
28 *Słychać* głos uciekających i tych, co uchodzą z ziemi Babilonu, aby ogłosić na Syjonie pomstę PANA, naszego Boga, pomstę za jego świątynię.
29 Zgromadźcie przeciwko Babilonowi wszystkich strzelców, którzy napinają łuk; rozbijcie obóz przeciw niemu dokoła, aby *nikt* nie uszedł. Odpłaćcie mu według jego uczynków, według wszystkiego, co *innym* czynił, uczyńcie mu. Wynosił się bowiem przeciwko PANU, przeciwko Świętemu Izraela.
30 Dlatego jego młodzieńcy polegną na ulicach i wszyscy jego wojownicy zostaną zgładzeni w tym dniu, mówi PAN.
31 Oto jestem przeciwko tobie, zuchwalcze, mówi Pan, BÓG zastępów. Nadszedł bowiem twój dzień *i* czas, gdy cię nawiedzę.
32 Potknie się zuchwalec i upadnie, i nikt go nie podniesie. Wzniecę ogień w jego miastach, który pochłonie wszystko wokół niego.
33 Tak mówi PAN zastępów: Synowie Izraela i synowie Judy razem cierpią ucisk. Wszyscy, którzy ich pojmali, trzymają ich i nie chcą ich wypuścić.
34 *Ale* ich Odkupiciel jest potężny, jego imię to PAN zastępów, skutecznie będzie bronił ich sprawy, aby zapewnić pokój tej ziemi i trwożyć mieszkańców Babilonu.
35 Miecz *spadnie* na Chaldejczyków, mówi PAN, i na mieszkańców Babilonu, na jego książąt i mędrców;
36 Miecz na kłamców, aby zgłupieli, miecz na jego wojowników, aby byli przerażeni;
37 Miecz na jego konie i rydwany oraz na całą różnorodną ludność, która jest pośród niego, aby była jak kobiety; miecz na jego skarby, aby były zagrabione;
38 Susza na jego wody, aby wyschły. Ziemia bowiem jest *pełna* rzeźbionych obrazów, a szaleją przy *swoich* bożkach.
39 Dlatego zamieszkają tam dzikie zwierzęta pustyni i straszne bestie wysp, zamieszkają w nim też młode sowy. Nie będzie już zaludniony na wieki i nie będą *w nim* mieszkać po wszystkie pokolenia.
40 Jak Bóg zniszczył Sodomę i Gomorę oraz sąsiednie miasta, mówi PAN, *tak* też nikt tam nie zamieszka ani syn człowieczy nie będzie w nim gościł.
41 Oto lud nadciągnie z północy, naród wielki, i liczni królowie zostaną wzbudzeni z krańców ziemi.
42 Pochwycą łuk i włócznię, są okrutni i bezlitośni; ich głos huczy jak morze i jeżdżą na koniach, każdy uszykowany do walki przeciwko tobie, córko Babilonu!
43 Król Babilonu usłyszał o nich wieść i osłabły mu ręce. Ogarnęła go udręka *i* bóle jak rodzącą kobietę.

44 Oto jak lew wystąpi z wezbrania Jordanu przeciwko przybytkowi mocarza. Wypędzę go jednak nagle z tej ziemi, a ustanowię nad nią mojego wybrańca. Któż bowiem jest mi równy? Kto wyznaczy mi termin rozprawy? A kto jest tym pasterzem, który się ostoi przede mną?
45 Dlatego słuchajcie postanowienia PANA, które powziął przeciwko Babilonowi i jego zamysłów, które przygotował przeciwko ziemi Chaldejczyków. Zaprawdę, wywloką ich najmniejsi z tej trzody, spustoszą ich i *ich* mieszkania.
46 Od huku przy zdobyciu Babilonu ziemia się porusza, słychać krzyk wśród narodów.

51

1 Tak mówi PAN: Oto wzbudzę niszczący wiatr przeciwko Babilonowi i przeciwko tym, którzy mieszkają pośród powstających przeciwko mnie;
2 I poślę do Babilonu obcych, którzy będą go przewiewać, i opróżnią jego ziemię, gdyż zewsząd zwrócą się przeciwko niemu w dniu ucisku.
3 Niech łucznik napina swój łuk przeciwko niemu i przeciwko stającym do walki w swoich pancerzach. Nie oszczędzajcie jego młodzieńców, zgładźcie całe jego wojsko.
4 Tak padną zabici w ziemi Chaldejczyków i przebici na jego ulicach.
5 Nie są bowiem opuszczone Izrael ani Juda przez swego Boga, PANA zastępów, choć ich ziemia była pełna grzechu przeciwko Świętemu Izraela.
6 Uciekajcie ze środka Babilonu i niech każdy ratuje swoją duszę. Nie gińcie w jego nieprawości, bo jest to czas zemsty PANA, on oddaje mu zapłatę.
7 Babilon był złotym kielichem w ręce PANA, upajającym całą ziemię. Z jego wina piły narody, dlatego narody szaleją.
8 Nagle upadł Babilon i został rozbity. Zawódźcie nad nim, weźcie balsam na jego ból, może da się go wyleczyć.
9 Leczyliśmy Babilon, ale nie został uleczony. Opuśćmy go i niech każdy pójdzie do swojej ziemi, bo jego sąd aż do nieba sięga i wznosi się aż po obłoki.
10 PAN ujawnił naszą sprawiedliwość. Chodźcie, głośmy na Syjonie dzieło PANA, naszego Boga.
11 Wyostrzcie strzały, przygotujcie tarcze. PAN wzbudził ducha królów Medii, bo jego zamiar jest przeciwko Babilonowi, aby go zniszczyć. Jest to bowiem pomsta PANA, pomsta za jego świątynię.
12 Podnieście sztandar na murach Babilonu, wzmocnijcie straże, postawcie stróżów, przygotujcie zasadzki. PAN bowiem obmyślił i wykonał to, co wypowiedział przeciwko mieszkańcom Babilonu.
13 Ty, który mieszkasz nad wieloma wodami, bogaty w skarby! Nadszedł twój koniec, kres twojej chciwości.
14 PAN zastępów przysiągł na siebie samego: Zaprawdę, napełnię cię ludźmi jak szarańczą, wzniosą nad tobą okrzyk wojenny.
15 On uczynił ziemię swoją mocą, utwierdził świat swoją mądrością i rozpostarł niebiosa swoją roztropnością.
16 Gdy on wydaje głos, huczą wody w niebiosach, on sprawia, że chmury wznoszą się z krańców ziemi. I czyni błyskawice z deszczem, a wywodzi wiatr ze swoich skarbców.

17 Głupi jest każdy człowiek, kto tego nie zna, każdy złotnik jest zawstydzony z powodu posągu, bo jego odlany posąg jest fałszem i nie ma w nich ducha.
18 Są marnością i dziełem błędów; zginą w czasie swego nawiedzenia.
19 Nie takim jak one jest dział Jakuba, bo on jest Stwórcą wszystkiego, a *Izrael* jest szczepem jego dziedzictwa. PAN zastępów – to jego imię.
20 Jesteś moim młotem i orężem wojennym. Tobą zmiażdżę narody, tobą zniszczę królestwa;
21 Tobą zmiażdżę konia i jeźdźca, tobą zmiażdżę rydwan i jego woźnicę;
22 Tobą zmiażdżę mężczyznę i kobietę, tobą zmiażdżę starca i dziecko, tobą zmiażdżę młodzieńca i pannę;
23 Tobą zmiażdżę pasterza i jego trzodę, tobą zmiażdżę oracza i jego zaprzęg, tobą zmiażdżę dowódców i rządców.
24 Ale odpłacę Babilonowi i wszystkim mieszkańcom Chaldei za całe ich zło, które czynili na Syjonie na waszych oczach, mówi PAN.
25 Oto jestem przeciwko tobie, góro niszczycielska, mówi PAN, która niszczysz całą ziemię. Wyciągnę swoją rękę przeciwko tobie i strącę cię ze skał, i uczynię cię górą wypaloną.
26 A nie wezmą z ciebie kamienia węgielnego ani kamienia na fundamenty, bo staniesz się wiecznym pustkowiem, mówi PAN.
27 Podnieście sztandar w ziemi, zadmijcie w trąbę wśród narodów, przygotujcie przeciwko niemu narody, zwołajcie przeciwko niemu królestwa Ararat, Minni i Aszkenaz; ustanówcie przeciwko niemu dowódcę, sprowadźcie konie jak najeżone szarańcze.
28 Przygotujcie przeciwko niemu narody, królów Medii, ich dowódców i wszystkich ich rządców, oraz całą ziemię pod ich władzą;
29 Wtedy ziemia zadrży i będzie w bólach, gdyż spełnią się przeciwko Babilonowi zamiary PANA, *aby* zamienić ziemię Babilonu w pustkowie, bez mieszkańców.
30 Mocarze Babilonu przestali walczyć, siedzą w warowniach, osłabło ich męstwo, stali się jak kobiety. Spalono jego mieszkania, wyłamano jego rygle.
31 Goniec wybiegnie na spotkanie gońca, posłaniec – na spotkanie posłańca, aby opowiedzieć królowi Babilonu, że wzięto jego miasto z jednej strony;
32 *Że* brody są zajęte, sitowia spalone ogniem, a wojownicy przerażeni.
33 Tak bowiem mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Córka Babilonu *jest* jak klepisko, *nadszedł* czas, gdy się je udeptuje; jeszcze chwila, a przyjdzie czas jej żniwa.
34 Pożarł mnie i zmiażdżył Nabuchodonozor, król Babilonu, uczynił mnie pustym naczyniem, połknął mnie jak smok, napełnił swój brzuch moimi rozkoszami i wypędził mnie.
35 Krzywda zadana mi i memu ciału *niech spadnie* na Babilon, powie mieszkanka Syjonu, a moja krew – na mieszkańców Chaldei, powie Jerozolima.
36 Dlatego tak mówi PAN: Oto będę bronił twojej sprawy i pomszczę cię; wysuszę jego morze i sprawię, że wyschną jego źródła.
37 I Babilon stanie się rumowiskiem, legowiskiem smoków, zdumieniem i świstaniem, pozbawionym mieszkańców.
38 Będą ryczeć razem jak lwy, warczeć jak lwie szczenięta.

39 Gdy się rozpalą, uczynię im ucztę i upoję ich tak, aby weselili się i zasnęli wiecznym snem, by już się nie obudzili, mówi PAN.
40 Sprowadzę ich jak baranki na rzeź, jak barany wraz z kozłami.
41 Jakże został zdobyty Szeszak! Jakże została wzięta chwała całej ziemi! Jakże Babilon stał się spustoszeniem wśród narodów!
42 Wystąpiło morze przeciwko Babilonowi, został przykryty mnóstwem jego fal.
43 Jego miasta stały się spustoszeniem, ziemią suchą i pustynną, ziemią, w której nikt nie mieszka, i przez którą nie przechodzi *żaden* syn człowieczy.
44 Nawiedzę też Bela w Babilonie i wyrwę mu z paszczy to, co pochłonął. Narody już nie będą napływać do niego; upadnie też mur Babilonu.
45 Wyjdźcie spośród niego, mój ludu, i niech każdy ratuje swoją duszę przed zapalczywością gniewu PANA.
46 A niech wasze serce nie omdlewa ani się nie lękajcie wieści, którą będzie słychać w tej ziemi, gdy przyjdzie *jednego* roku wieść, potem drugiego roku wieść, ucisk w ziemi, władca przeciwko władcy.
47 Dlatego oto nadchodzą dni, gdy nawiedzę rzeźbione obrazy Babilonu. Cała jego ziemia zostanie pohańbiona i wszyscy jego zabici padną pośród niego.
48 Wtedy niebo, ziemia i wszystko, co w nich jest, będą śpiewać nad Babilonem. Z północy bowiem przyjdą na niego niszczyciele, mówi PAN.
49 Jak przez Babilon padli zabici Izraela, tak w Babilonie padną zabici całej ziemi.
50 Wy, którzy uszliście spod miecza, idźcie, nie zatrzymujcie się! Wspominajcie PANA z daleka i niech przyjdzie wam na myśl Jerozolima.
51 *Powiedzcie*: Wstydzimy się, że słyszymy zniewagi, hańba okryła nasze twarze. Weszli bowiem cudzoziemcy do świętych miejsc domu PANA.
52 Dlatego oto nadchodzą dni, mówi PAN, że nawiedzę jego rzeźbione obrazy, a po całej jego ziemi będą jęczeć jego zranieni.
53 Choćby Babilon wstąpił do nieba i obwarował szczyty swojej potęgi, mimo to wyjdą ode mnie jego niszczyciele, mówi PAN.
54 *Słychać* głos krzyku z Babilonu i wielkie zniszczenie z ziemi Chaldejczyków;
55 Bo PAN pustoszy Babilon i wytraci z niego wielki głos, choćby ich fale huczały jak wielkie wody *i* rozlegał się szum ich głosu.
56 Niszczyciel bowiem nadciąga na niego, na Babilon, i jego mocarze zostaną pojmani, ich łuki będą połamane. PAN bowiem, Bóg odpłaty, odpłaci im niezawodnie;
57 Upiję jego książąt i mędrców, jego dowódców i rządców oraz jego mocarzy, aby zasnęli wiecznym snem i już się nie obudzili, mówi Król, PAN zastępów to jego imię.
58 Tak mówi PAN zastępów: Szerokie mury Babilonu będą doszczętnie zniszczone i jego wysokie bramy zostaną spalone ogniem; ludzie będą trudzić się na darmo i narody – przy ogniu, a osłabną.
59 Słowo, które prorok Jeremiasz polecił Serajaszowi, synowi Neriasza, syna Machsejasza, gdy *ten* udał się z Sedekiaszem, królem Judy, do Babilonu, w czwartym roku jego królowania. A Serajasz był spokojnym księciem.

60 Jeremiasz więc spisał w jednej księdze całe nieszczęście, które miało spaść na Babilon, wszystkie słowa, które zostały napisane przeciwko Babilonowi.
61 I Jeremiasz powiedział do Serajasza: Gdy przybędziesz do Babilonu i zobaczysz go, i przeczytasz wszystkie te słowa;
62 Powiesz: PANIE, ty mówiłeś przeciwko temu miejscu, że je wyniszczysz, aby nikt w nim nie mieszkał, ani człowiek, ani zwierzę, ale żeby było wiecznym pustkowiem.
63 A gdy dokończysz czytanie tej księgi, przywiążesz do niej kamień i wrzucisz ją w środek Eufratu;
64 I powiesz: Tak utonie Babilon i już nie powstanie z tego nieszczęścia, które na niego sprowadzę, i osłabną. Dotąd słowa Jeremiasza.

52

1 Sedekiasz miał dwadzieścia jeden lat, kiedy zaczął królować, i królował jedenaście lat w Jerozolimie. Jego matka *miała* na imię Chamutal *i była* córką Jeremiasza z Libny.
2 Czynił on to, co złe w oczach PANA, zupełnie tak, jak czynił Joakim.
3 Z powodu gniewu PANA przyszło to na Jerozolimę i Judę, aż odrzucił ich sprzed swego oblicza. Sedekiasz bowiem zbuntował się przeciw królowi Babilonu.
4 W dziewiątym roku jego panowania, dziesiątego miesiąca, dziesiątego *dnia* tego miesiąca Nabuchodonozor, król Babilonu, wraz z całym swym wojskiem wyruszył przeciw Jerozolimie, rozbił obóz pod nią i zbudował przeciwko niej szańce dokoła.
5 Miasto więc było oblężone aż do jedenastego roku króla Sedekiasza.
6 A w czwartym miesiącu, dziewiątego *dnia* tego miesiąca, wzmógł się głód w mieście i nie było chleba dla ludu tej ziemi.
7 Kiedy zrobiono wyłom w *murze* miasta, wszyscy wojownicy uciekli i wyszli z miasta w nocy przez bramę między dwoma murami obok królewskiego ogrodu; Chaldejczycy zaś leżeli wokół miasta, a *tamci* poszli w stronę pustyni.
8 Lecz wojsko Chaldejczyków ścigało króla i dogoniło Sedekiasza na równinach Jerycha, a całe jego wojsko rozpierzchło się od niego.
9 Pojmali więc króla i przyprowadzili go do króla Babilonu, do Ribla w ziemi Chamat, gdzie ten wydał na niego wyrok.
10 Król Babilonu zabił synów Sedekiasza na jego oczach, a także wszystkich książąt Judy pozabijał w Ribla.
11 A Sedekiaszowi wyłupił oczy, potem król Babilonu zakuł go w łańcuchy, uprowadził go do Babilonu i wsadził do więzienia aż do jego śmierci.
12 W piątym miesiącu, dziesiątego dnia *tego* miesiąca – był to dziewiętnasty rok Nabuchodonozora, króla Babilonu – do Jerozolimy przybył Nebuzaradan, dowódca gwardii, sługa króla Babilonu.
13 I spalił dom PANA i dom króla; wszystkie domy Jerozolimy i wszystkie wielkie budowle spalił ogniem.
14 Całe wojsko Chaldejczyków, które *było* z dowódcą gwardii, zburzyło wszystkie mury wokół Jerozolimy.
15 A część ubogich z ludu i resztę ludu, która pozostała w mieście, zbiegów, którzy przeszli do króla Babilonu, oraz resztę pospólstwa Nebuzaradan, dowódca gwardii, uprowadził do niewoli;

16 Lecz pozostawił niektórych z ubogich tej ziemi, aby byli winogrodnikami i rolnikami.
17 Chaldejczycy rozbili kolumny z brązu, które *były* w domu PANA, podstawy i morze z brązu, które *było* w domu PANA, a brąz z nich przenieśli do Babilonu.
18 Zabrali też kotły, szufle, nożyce, miski, czasze oraz wszystkie naczynia z brązu, których używano do służby.
19 Dowódca gwardii zabrał kropielnice, kadzielnice, misy, kotły, świeczniki, czasze i kubki; co było ze złota – jako złoto, co było ze srebra – jako srebro;
20 Dwie kolumny, jedno morze i dwanaście wołów z brązu, które *były* pod podstawami, a które wykonał król Salomon w domu PANA; a nie było można *zmierzyć wagi* brązu tych wszystkich przedmiotów.
21 *Co do* kolumn, to każda miała osiemnaście łokci wysokości i dwanaście łokci obwodu, jej grubość wynosiła cztery palce, a w środku była pusta;
22 Głowica na niej była z brązu, wysokość jednej głowicy *wynosiła* pięć łokci, naokoło głowicy była siatka i jabłka granatowe, wszystko z brązu. Tak samo było z jabłkami granatu drugiej kolumny.
23 A tych jabłek granatu było dziewięćdziesiąt sześć *po każdej* stronie; wszystkich jabłek granatu było po sto na siatce wokoło.
24 Dowódca gwardii pojmał też najwyższego kapłana Serajasza, drugiego kapłana Sofoniasza i trzech stróżów progu.
25 Z miasta zaś zabrał dworzanina, który był przełożonym nad wojownikami, siedmiu *z tych, którzy* stawali przed królem, a których znaleziono w mieście, naczelnego pisarza wojskowego, dokonującego spisu ludu tej ziemi, oraz sześćdziesięciu mężczyzn spośród ludu tej ziemi, których znaleziono w mieście.
26 Tych więc zabrał Nebuzaradan, dowódca gwardii, i zaprowadził ich do króla Babilonu do Ribla.
27 I król Babilonu pobił ich, i uśmiercił w Ribla, w ziemi Chamat. Tak został uprowadzony Juda ze swojej ziemi.
28 Taka jest *liczba* ludu, który Nabuchodonozor uprowadził do niewoli: w siódmym roku trzy tysiące dwudziestu trzech Żydów.
29 W osiemnastym roku Nabuchodonozora, uprowadził z Jerozolimy osiemset trzydzieści dwie osoby.
30 W dwudziestym trzecim roku Nabuchodonozora dowódca gwardii Nebuzaradan uprowadził spośród Żydów siedemset czterdzieści pięć osób. Razem cztery tysiące sześćset osób.
31 A w trzydziestym siódmym roku po uprowadzeniu do niewoli Joachina, króla Judy, w dwunastym miesiącu, dwudziestego piątego *dnia* tego miesiąca, Ewil-Merodak, król Babilonu, w roku objęcia królestwa, wywyższył głowę Joachina, króla Judy, i uwolnił go z więzienia;
32 Rozmawiał z nim łaskawie i ustawił jego tron wyżej niż tron królów, którzy *byli* z nim w Babilonie;
33 I zmienił jego szaty więzienne. I jadał on chleb zawsze przed nim po wszystkie dni swego życia.
34 Na jego utrzymanie zapewniono mu dzienną porcję przez króla Babilonu aż do jego śmierci, po wszystkie dni jego życia.

Lamentacje

1 Ach, jak samotnie siedzi miasto niegdyś tak pełne ludzi! Stało się jak
wdowa! *Niegdyś* wielka wśród narodów i księżniczka wśród prowincji,
teraz stała się podwładną.
2 Nieustannie płacze w nocy, a na jej policzkach łzy. Nie ma nikogo, kto
by ją pocieszył pośród wszystkich jej kochanków. Wszyscy jej przyjaciele
zdradzili ją i stali się jej wrogami.
3 Juda poszedł na wygnanie z powodu ucisku i wielkiej niewoli, mieszka
między poganami i nie znajduje odpoczynku. Wszyscy jego prześladowcy
dopadli go pośród ucisków.
4 Drogi Syjonu płaczą, bo nikt nie przychodzi na uroczyste święta.
Wszystkie jego bramy opustoszały, jego kapłani wzdychają, jego dziewice
są smutne, a on sam jest pełny goryczy.
5 Jego wrogowie są zwierzchnikami, jego przeciwnikom szczęśliwie się
powodzi. PAN bowiem trapił go z powodu mnóstwa jego występków. Jego
dzieci poszły do niewoli przed ciemięzcą.
6 A tak odjęte zostało od córki Syjonu całe jej dostojeństwo. Jej książęta
stali się jak jelenie, które nie znajdują pastwiska, i uchodzą bez siły przed
tym, który je ściga.
7 W dniach swego utrapienia i *swej* niedoli Jerozolima wspomina wszystkie
swoje kosztowności, jakie miała za dawnych dni, gdy jej lud wpadł w ręce
wroga, a nikt jej nie pomógł; nieprzyjaciele, widząc ją, naśmiewali się z
jej szabatów.
8 Jerozolima ciężko zgrzeszyła, dlatego została odłączona jako nieczysta.
Wszyscy, którzy ją szanowali, gardzą nią, gdyż widzą jej nagość, a ona
wzdycha i odwraca się plecami.
9 Jej nieczystość jest na brzegach jej szat, nie pamięta swego końca;
dlatego wielce ją poniżono i nikt jej nie pociesza. Spójrz, PANIE, na moje
utrapienie, bo wróg się wywyższył.
10 Wróg wyciągnął swoją rękę po wszystkie jej kosztowności. Patrzy, jak
poganie, którym zakazałeś wchodzić do twego zgromadzenia, wchodzą do
jej świątyni.
11 Cały jej lud wzdycha i szuka chleba, daje swoje kosztowności za pokarm,
aby posilić duszę. Spójrz, PANIE, i zobacz, że zostałam znieważona.
12 Czy nic was to nie obchodzi, wszyscy, którzy przechodzicie obok?
Spójrzcie i zobaczcie, czy jest boleść podobna do mojej boleści, jaką mi
zadano, którą dotknął mnie PAN w dniu swojego zapalczywego gniewu.
13 Z wysoka zesłał ogień na moje kości, który je pokonał. Rozciągnął sieć
na moje nogi i zawrócił mnie, wydał mnie na spustoszenie i przez cały
dzień omdlewam.
14 Jarzmo moich nieprawości jest związane jego ręką, splotły się i weszły
na moją szyję, a *to* poraziło moją siłę. Pan wydał mnie w ręce *wrogów* i
nie mogę powstać.
15 Pan podeptał wszystkich moich mocarzy, *którzy są* pośród mnie, zwołał
przeciwko mnie gromadę, aby zmiażdżyć moich młodzieńców. Pan, jak
w tłoczni, podeptał dziewicę, córkę Judy.

16 Dlatego ja płaczę; z oczu, z moich oczu, ciekną wody, gdyż daleko jest
ode mnie pocieszyciel, który by pokrzepił moją duszę; moi synowie są
wytraceni, bo wróg zwyciężył.
17 Syjon wyciąga swoje ręce, nie ma nikogo, kto by go pocieszył. PAN
pobudził dokoła Jakuba jego wrogów; Jerozolima jest wśród nich *jak*
kobieta oddalona z powodu *jej* nieczystości.
18 PAN jest sprawiedliwy, bo zbuntowałam się przeciwko jego słowu.
Słuchajcie, proszę, wszyscy ludzie, i zobaczcie moje boleści. Moje
dziewice i moi młodzieńcy poszli do niewoli.
19 Wołałam do moich kochanków, lecz oni mnie zdradzili. Moi kapłani
i starcy zginęli w mieście, kiedy szukali pokarmu dla siebie, aby posilić
swoją duszę.
20 Spójrz, PANIE, bo jestem utrapiona, moje wnętrzności drżą, moje serce
przewraca się we mnie, gdyż uparcie się buntowałam. Na dworze miecz
osieroca, *a* w domu nie ma nic oprócz śmierci.
21 Słyszą, że wzdycham, *ale* nie ma nikogo, kto by mnie pocieszył; wszyscy
moi wrogowie słyszeli o moim nieszczęściu i cieszą się, że to uczyniłeś.
Sprowadzasz dzień, który zapowiedziałeś, a staną się podobni do mnie.
22 Niech cała ich niegodziwość przyjdzie przed ciebie; uczyń im tak, jak
mnie uczyniłeś z powodu wszystkich moich przestępstw. Wiele bowiem
jest moich westchnień, a moje serce omdlewa.

2

1 Jakże zaciemnił Pan córkę Syjonu chmurą w swoim gniewie, zrzucił z
nieba *na* ziemię chwałę Izraela, a nie wspomniał na podnóżek swoich
nóg w dniu swej zapalczywości!
2 Pan pochłonął bez litości wszystkie domy Jakuba, zburzył w swej
zapalczywości twierdze córki Judy, rzucił je o ziemię i zhańbił królestwo
i jego książąt.
3 Odciął w zapalczywości swego gniewu cały róg Izraela, cofnął swoją
prawicę od wroga i zapłonął przeciwko Jakubowi jak ogień płonący, który
pożera do szczętu wokoło.
4 Naciągnął swój łuk jak wróg, postawił swoją prawicę jak przeciwnik i
zabił wszystkich miłych dla oczu. W namiocie córki Syjonu wylał jak ogień
swoją zapalczywość.
5 Pan stał się jak wróg, pochłonął Izraela, pochłonął wszystkie jego pałace,
zniszczył jego twierdze i pomnożył płacz i lament u córki Judy.
6 Oderwał siłą swój namiot jak ogród, zniszczył swoje mieszkanie.
PAN skazał na zapomnienie uroczyste święta i szabaty na Syjonie i w
zapalczywości swego gniewu wzgardził królem i kapłanem.
7 Pan odrzucił swój ołtarz, zbrzydła mu jego świątynia, wydał w ręce
wroga mury jej pałacu. Podnieśli krzyk w domu PANA jak w dzień
uroczystego święta.
8 PAN postanowił zburzyć mur córki Syjonu, rozciągnął sznur *mierniczy* i
nie cofnął swej ręki od zniszczenia. Pogrążył w żałobie baszty i mur, tak
że razem omdlewają.
9 Jej bramy zapadły się w ziemię, połamał i pokruszył jej rygle. Jej król i
książęta *są* pośród pogan, nie ma już Prawa i jej prorocy nie mają widzenia
od PANA.

10 Starsi córki Syjonu usiedli na ziemi i zamilkli. Posypali prochem swe
głowy i przepasali się worami. Dziewice Jerozolimy pochylają do ziemi
swoje głowy.
11 Moje oczy osłabły od łez, strwożyły się moje wnętrzności, moja wątroba
wylała się na ziemię z powodu zniszczenia córki mojego ludu, *gdy* dzieci
i niemowlęta omdlewają na ulicach miasta.
12 Mówią swoim matkom: Gdzie *jest* zboże i wino? – gdy mdleją jak
zranieni na ulicach miasta i oddają swoją duszę na łonie swoich matek.
13 Kogo na świadka ustanowię? Do kogo cię przyrównam, o córko
Jerozolimy? Do kogo cię porównam, abym cię pocieszył, dziewicza córko
Syjonu? Twoja klęska bowiem jest wielka jak morze. Któż cię uleczy?
14 Twoi prorocy przepowiadali ci kłamstwo i marność, a nie odkrywali
twojej nieprawości, aby zapobiec twojej niewoli, lecz przepowiadali
kłamliwe brzemiona *przyczyniające się do twojego* wygnania.
15 Klaskają nad tobą w dłonie wszyscy, którzy przechodzą drogą; świstają
i kiwają głowami nad córką Jerozolimy, *mówiąc*: Czyż to jest miasto, które
nazywano doskonałą pięknością i radością całej ziemi?
16 Otworzyli przeciw tobie swe usta wszyscy twoi wrogowie, świstają i
zgrzytają zębami, mówiąc: Pochłonęliśmy *je*. Oto jest dzień, na który
czekaliśmy; znaleźliśmy *i* zobaczyliśmy *go*.
17 PAN uczynił, jak postanowił, wypełnił swoje słowo, które zapowiedział
w dniach dawnych. Zburzył bez litości, pozwolił wrogowi radować się nad
tobą, wywyższył róg twoich przeciwników.
18 Ich serce wołało do Pana. Murze córki Syjonu, wylewaj łzy we dnie i w
nocy jak strumień, nie dawaj sobie odpoczynku i niech nie uspokaja się
źrenica twego oka.
19 Wstań, wołaj w nocy na początku straży, wylewaj swe serce jak wodę
przed obliczem Pana. Podnoś do niego swe ręce za duszę swych dzieci,
które omdlewają z głodu na rogach wszystkich ulic.
20 Spójrz, PANIE, i zobacz, komu tak uczyniłeś. Czy kobiety mają jeść swój
płód, pieszczone niemowlęta? Czy kapłan i prorok mają być zabici w
świątyni Pana?
21 Leżą na ziemi, na ulicach, dziecko i starzec. Moje dziewice i moi
młodzieńcy polegli od miecza; pobiłeś *ich* w dzień swego gniewu, zabiłeś
ich bez litości.
22 Zwołałeś zewsząd, jak w dniu święta, moje trwogi, w dniu gniewu PANA
nikt nie uszedł, nikt nie ocalał. Tych, których piastowałam i wychowałam,
mój wróg wyniszczył.

3

1 Ja *jestem tym* człowiekiem, który widział utrapienie pod rózgą jego
gniewu.
2 Prowadził mnie i zawiódł do ciemności, a nie do światła.
3 Oburzył się na mnie, zwraca swoją rękę *przeciwko mnie* przez cały dzień.
4 Sprawił, że zestarzały się moje ciało i moja skóra, połamał moje kości.
5 Obudował mnie i otoczył żółcią i trudem;
6 Posadził mnie w ciemnych miejscach jak dawno umarłych.
7 Ogrodził mnie, abym nie mógł wyjść, obciążył moje kajdany.
8 A choć wołam i krzyczę, zatyka *uszy na* moją modlitwę.

9 Zagrodził moją drogę kamieniem ciosanym, poplątał moje ścieżki.
10 Stał się dla mnie *jak* niedźwiedź czyhający na mnie, *jak* lew w ukryciu.
11 Zmylił moje drogi, rozszarpał mnie i uczynił mnie spustoszonym.
12 Napiął swój łuk i uczynił ze mnie cel dla swej strzały.
13 Przebił moje nerki strzałami swego kołczana.
14 Stałem się pośmiewiskiem dla całego mojego ludu, *tematem* jego pieśni przez cały dzień.
15 Napełnił mnie goryczą, upoił mnie piołunem.
16 Ponadto wykruszył żwirem moje zęby i pogrążył mnie w popiele.
17 Oddaliłeś moją duszę od pokoju. Zapomniałem, co to pomyślność.
18 I powiedziałem: Zginęła moja siła i moja nadzieja, jaką pokładałem w PANU.
19 Wspominam swoje utrapienie i *swój* płacz, piołun i żółć.
20 Moja dusza nieustannie *to* wspomina i uniża się we mnie.
21 Biorę to sobie do serca, *dlatego* mam nadzieję.
22 To wielkie miłosierdzie PANA, że nie zginęliśmy, gdyż nie ustaje jego litość.
23 Każdego poranka się odnawia, wielka jest twoja wierność.
24 PAN jest moim działem – mówi moja dusza – dlatego mam w nim nadzieję.
25 Dobry *jest* PAN dla tych, którzy go oczekują, dla duszy, która go szuka.
26 Dobrze jest cierpliwie oczekiwać na zbawienie PANA.
27 Dobrze jest człowiekowi nosić jarzmo od swej młodości.
28 Siedzi samotnie w milczeniu, gdyż na niego *je* włożono.
29 Kładzie swe usta w prochu, może jest jeszcze nadzieja.
30 Nadstawia bijącemu policzek, jest nasycony zniewagą.
31 Pan bowiem nie odrzuca na wieki;
32 A jeśli zasmuca, znów się lituje według obfitości swego miłosierdzia;
33 Gdyż nie trapi chętnie ani nie zasmuca synów ludzkich.
34 Miażdżenie pod nogami wszystkich więźniów ziemi;
35 Naginanie prawa człowieka przed obliczem Najwyższego;
36 Krzywdzenie człowieka w jego sprawie – Pan nie ma *w tym* upodobania.
37 Któż może powiedzieć, że coś się stanie, gdy Pan tego nie rozkazał?
38 Czyż z ust Najwyższego nie pochodzi zło i dobro?
39 Czemu więc żali się człowiek żyjący, człowiek – z powodu kary za swoje grzechy?
40 Doświadczajmy i badajmy nasze drogi, nawróćmy się do PANA.
41 Wznieśmy swoje serca i ręce do Boga w niebiosach.
42 Zgrzeszyliśmy i zbuntowaliśmy się, *a* ty nie przebaczyłeś.
43 Okryłeś się gniewem i prześladowałeś nas, zabiłeś bez litości.
44 Okryłeś się obłokiem, aby nie dotarła do ciebie modlitwa.
45 Uczyniłeś nas śmieciem i pogardą pośród tych narodów.
46 Otworzyli na nas swoje usta wszyscy nasi wrogowie.
47 Spadły na nas strach i pułapka, spustoszenie i zniszczenie.
48 Strumienie wód płyną z moich oczu z powodu zniszczenia córki mojego ludu.
49 Z moich oczu bez przerwy spływają *łzy*, bo nie ma żadnej ulgi;
50 Póki nie spojrzy i nie zobaczy PAN z nieba.
51 Moje oczy trapią moją duszę z powodu wszystkich córek mojego miasta.

52 Moi wrogowie polowali na mnie nieustannie jak na ptaka, bez powodu.
53 Wyniszczyli moje życie w lochu i przywalili mnie kamieniem.
54 Wezbrały wody nad moją głową i powiedziałem: Już po mnie!
55 Wzywałem twego imienia, PANIE, z głębokiego lochu.
56 Usłyszałeś mój głos, nie zakrywaj swego ucha przed moim wzdychaniem i przed moim wołaniem.
57 Zbliżyłeś się *do mnie* w dniu, kiedy cię wzywałem, i powiedziałeś: Nie bój się.
58 Broniłeś, Panie, sprawy mojej duszy, wybawiłeś moje życie.
59 PANIE, widzisz moją krzywdę, osądź moją sprawę.
60 Widzisz całą ich zemstę i wszystkie ich zamysły przeciwko mnie.
61 Słyszysz ich urąganie, PANIE, *i* wszystkie ich zamysły przeciwko mnie;
62 *Słyszysz słowa z* warg tych, którzy powstają przeciwko mnie, i ich zamiary, *jakie obmyślają* przeciwko mnie przez cały dzień.
63 Zobacz – gdy siedzą i gdy wstają, jestem *treścią* ich pieśni.
64 Oddaj im zapłatę, PANIE, według dzieła ich rąk.
65 Daj im zatwardziałe serce i *ześlij* na nich twoje przekleństwo;
66 Ścigaj ich w gniewie *i* zgładź ich spod niebios, PANIE!

4

1 O jakże zaśniedziało złoto! *Jakże* zmieniło się najczystsze złoto! Rozrzucono kamienie świątyni po rogach wszystkich ulic.
2 Szlachetni synowie Syjonu, cenieni jak czyste złoto, jakże są poczytywani za gliniane naczynia, za dzieło rąk garncarza!
3 *Nawet* smoki dają pierś i karmią swoje młode, *ale* córka mojego ludu stała się okrutna jak strusie na pustyni.
4 Język ssącego przylgnął do podniebienia z powodu pragnienia, dzieci prosiły o chleb, lecz nikt im go nie ułamał.
5 Ci, którzy jadali wyborne potrawy, giną na ulicach. Ci, którzy byli wychowani w szkarłacie, przytulają się do gnoju.
6 Większa jest nieprawość córki mojego ludu niż grzech Sodomy, co została zniszczona w okamgnieniu, a nie dotknęła jej żadna ręka.
7 Jej nazirejczycy byli czystsi niż śnieg, bielsi niż mleko, ich ciała bardziej rumiane niż rubiny, *byli* wyciosani jak szafir.
8 Ale *teraz* ich wygląd jest czarniejszy niż węgiel, nie poznaje się ich na ulicach. Ich skóra przyschła do kości, wyschła i stała się jak drewno.
9 Lepiej jest tym, którzy zostali pobici od miecza, niż tym, co umierają z głodu, gdyż oni giną, będąc przebici brakiem plonów pola.
10 Ręce czułych kobiet gotowały własne dzieci. Były ich pokarmem w czasie klęski córki mojego ludu.
11 Dopełnił PAN swego wzburzenia, wylał swój zapalczywy gniew i rozpalił ogień na Syjonie, który strawił jego fundamenty.
12 Nigdy nie uwierzyliby królowie ziemi i wszyscy mieszkańcy świata, że przeciwnik i wróg mógłby wejść w bramy Jerozolimy.
13 Z powodu grzechów jej proroków i nieprawości jej kapłanów, którzy przelewali krew sprawiedliwych pośród niej;
14 Tułali się *jak* ślepi po ulicach, splugawili się krwią, tak że nie można było dotknąć ich szat.

15 *Dlatego* wołano na nich: Odstąpcie, nieczyści! Odstąpcie, odstąpcie, nie dotykajcie! Gdy odeszli i tułali się, mówiono wśród pogan: Nie będą już mogli *tam* zamieszkać.
16 Oblicze PANA rozproszyło ich, już więcej nie spojrzy na nich; nie ma szacunku dla kapłanów ani nie ma litości dla starców.
17 Aż dotąd nasze oczy słabły z powodu naszej daremnej pomocy. Wypatrywaliśmy czujnie narodu, który nie mógł nas wybawić.
18 Śledzą nasze kroki tak, że nie możemy chodzić po naszych ulicach. Zbliżył się nasz koniec, wypełniły się nasze dni, nadszedł nasz kres.
19 Nasi prześladowcy są szybsi niż orły niebieskie; ścigają nas po górach i czyhają na nas na pustyni.
20 Oddech naszych nozdrzy, pomazaniec PANA, został schwytany w ich doły; o nim mówiliśmy: W jego cieniu będziemy żyć wśród pogan.
21 Raduj się i wesel, córko Edomu, która mieszkasz w ziemi Us; przejdzie też do ciebie kielich, upijesz się i obnażysz.
22 Skończyła się twoja kara, o córko Syjonu; *on* nie będzie cię dłużej trzymał na wygnaniu. Nawiedzi twoją nieprawość, córko Edomu, i odkryje twoje grzechy.

5

1 Wspomnij, PANIE, na to, co nas spotkało. Spójrz i zobacz nasze pohańbienie.
2 Nasze dziedzictwo przypadło obcym, a nasze domy – cudzoziemcom.
3 Staliśmy się sierotami, bez ojca; nasze matki są jak wdowy.
4 Własną wodę pijemy za pieniądze, nasze drwa za pieniądze kupujemy.
5 Prześladowanie ciąży na naszym karku. Pracujemy, *a* nie dają nam odpocząć.
6 Podawaliśmy rękę Egipcjanom i Asyryjczykom, aby nasycić się chlebem.
7 Nasi ojcowie zgrzeszyli, nie ma ich, a my nosimy ich nieprawość.
8 Niewolnicy panują nad nami, nie ma nikogo, kto by nas wybawił z ich ręki.
9 Z narażeniem życia szukamy swego chleba z powodu miecza *na* pustyni.
10 Nasza skóra jak piec zaciemniła się od strasznego głodu.
11 Kobiety na Syjonie hańbiono, a panny – w miastach Judy.
12 Książęta byli wieszani ich rękami, oblicza starszych nie uszanowano.
13 Młodzieńców wzięli do młócenia, dzieci padały pod *ciężarem* drewna.
14 Starcy w bramach już nie siadają, młodzieńcy przestali *śpiewać* swoje pieśni.
15 Radość zniknęła z naszych serc, nasze pląsanie zamieniło się w żałobę.
16 Spadła korona z naszej głowy. Biada nam, bo zgrzeszyliśmy!
17 Dlatego nasze serce omdlewa, dlatego nasze oczy są zaćmione.
18 Z powodu spustoszonej góry Syjonu lisy chodzą po niej.
19 Ty, PANIE, trwasz na wieki, twój tron z pokolenia na pokolenie.
20 Czemu zapominasz o nas na wieki i opuszczasz nas na tak długi czas?
21 Nawróć nas do siebie, PANIE, a będziemy nawróceni; odnów nasze dni, jak dawniej.
22 Czy odrzuciłeś nas całkowicie? Czy bardzo się na nas gniewałeś?

Księga Ezechiela

1 I stało się w trzydziestym roku, w czwartym *miesiącu*, piątego *dnia* tego miesiąca, gdy byłem wśród uprowadzonych nad rzeką Kebar, że otworzyły się niebiosa i miałem widzenie Boże.
2 Piątego *dnia* tego miesiąca – *był* to piąty rok od uprowadzenia do niewoli króla Jojakina;
3 Słowo PANA doszło wyraźnie do kapłana Ezechiela, syna Buziego, w ziemi Chaldejczyków nad rzeką Kebar, a była nad nim ręka PANA.
4 I spojrzałem, a oto gwałtowny wiatr nadszedł od północy, a *z nim* wielka chmura, ogień pałający oraz blask dokoła niego, a z jego środka *widoczne było* coś jakby blask bursztynu – ze środka ognia.
5 Także ze środka *ukazało się* coś na kształt czterech istot żywych. A wyglądały tak: miały one postać człowieka.
6 Każda z nich miała po cztery twarze i każda po cztery skrzydła.
7 Ich nogi były proste, a ich stopy jak stopy u cielca; lśniły jak polerowany brąz.
8 Pod skrzydłami, po czterech bokach, *miały* ręce ludzkie; a one cztery miały twarze i skrzydła.
9 Ich skrzydła były złączone jedno z drugim; gdy szły, nie odwracały się, ale każda *istota* szła prosto przed siebie.
10 A ich twarze miały *taki* wygląd: wszystkie cztery miały *z przodu* twarz ludzką, z prawej strony – twarz lwa, z lewej strony wszystkie cztery *miały* twarze wołu, a także *z tyłu* miały wszystkie twarz orła.
11 A ich twarze i skrzydła *były* rozwinięte ku górze; dwa skrzydła każdej *istoty* łączyły się ze sobą, a dwa okrywały ich ciało;
12 A każda z istot szła prosto przed siebie. Dokądkolwiek duch zmierzał, tam szły, a gdy szły, nie odwracały się.
13 A wygląd tych istot był taki: wyglądały jak węgle rozżarzone w ogniu, jak palące się pochodnie. Ten ogień krążył między istotami, jaśniał blaskiem, a z niego wychodziła błyskawica.
14 Te istoty biegały tam i z powrotem jak błysk pioruna.
15 A gdy się przypatrywałem tym istotom żywym, oto znajdowało się jedno koło na ziemi przy tych czterech istotach mających cztery twarze;
16 Wygląd tych kół i ich wykonanie były jak blask berylu i wszystkie cztery koła miały jednakowy kształt, a tak wyglądały i tak były wykonane, jakby *jedno* koło *było* w środku *drugiego* koła;
17 Gdy się poruszały, szły w czterech kierunkach, a idąc, nie odwracały się.
18 Obręcze *były* tak wysokie, że wzbudzały strach, a te cztery obręcze miały pełno oczu wokoło.
19 A gdy istoty żywe szły, koła szły obok nich; gdy istoty żywe podnosiły się ponad ziemię, podnosiły się także koła.
20 Dokądkolwiek zmierzał duch, tam szły – właśnie *tam*, gdzie zmierzał duch; a koła podnosiły się przed nimi, bo duch istot żywych był w kołach.
21 Gdy one szły, poruszyły się *i koła*; gdy one stawały, zatrzymywały się *i koła*; a gdy podnosiły się ponad ziemię, wraz z nimi podnosiły się też koła, bo duch istot żywych był w kołach.

22 Nad głowami istot żywych *było* coś na kształt sklepienia jak blask straszliwego kryształu, rozpostartego w górze nad ich głowami.
23 A pod sklepieniem skrzydła ich *były* podniesione, jedno z drugim *złączone*; każda *istota miała* po dwa, którymi okrywała *jedną stronę*, i każda *miała* po dwa, którymi okrywała *drugą stronę* swego ciała.
24 I gdy szły, słyszałem szum ich skrzydeł jak szum wielkich wód, jak głos Wszechmocnego i głos huku, jak zgiełk wojska. *A gdy* stały, opuszczały swoje skrzydła.
25 Gdy stały i opuszczały swoje skrzydła, rozległ się głos znad sklepienia, które *było* nad ich głową.
26 A ponad sklepieniem, które było nad ich głową, było coś podobnego do tronu, z wyglądu jak kamień szafiru. I u góry, na tym, co było podobne do tronu, *znajdowało się* coś z wyglądu przypominające człowieka.
27 I widziałem jakby kolor bursztynu niczym ogień wewnątrz niego wokoło; od jego bioder wzwyż i od jego bioder w dół widziałem coś, co wyglądało jak ogień, a wokół niego blask.
28 Jak widok tęczy, która pojawia się w chmurze w dzień deszczowy, tak wyglądał blask wokoło. To *było* widzenie podobieństwa chwały PANA. A gdy *ją* zobaczyłem, upadłem na twarz i usłyszałem głos mówiącego.

2

1 I powiedział do mnie: Synu człowieczy, stań na nogi, a będę do ciebie mówił.
2 I wstąpił we mnie duch, gdy przemówił do mnie, i postawił mnie na nogi; potem słyszałem tego, który mówił do mnie.
3 Powiedział mi: Synu człowieczy, ja cię posyłam do synów Izraela, do narodu buntowniczego, który mi się sprzeciwił. Oni i ich ojcowie występowali przeciwko mnie aż do dziś.
4 Są to synowie o bezczelnych twarzach i zatwardziałym sercu. Do nich cię posyłam. Powiesz im: Tak mówi Pan BÓG.
5 A oni, czy posłuchają, czy nie – gdyż są domem buntowniczym – przecież będą wiedzieć, że był wśród nich prorok.
6 Ale ty, synu człowieczy, nie bój się ich ani nie lękaj się ich słów, chociaż otaczają cię osty i ciernie i mieszkasz wśród skorpionów. Nie bój się ich słów ani nie lękaj się ich twarzy, gdyż są domem buntowniczym.
7 Powiedz im moje słowa, czy usłuchają, czy nie, gdyż są zbuntowani.
8 Lecz ty, synu człowieczy, słuchaj, co mówię do ciebie: Nie bądź zbuntowany jak *ten* dom buntowniczy. Otwórz swe usta i zjedz, co ci daję.
9 I spojrzałem, a oto ręka *była* wyciągnięta do mnie, a w niej zwój księgi;
10 A on rozwinął go przede mną. Był zapisany z jednej i z drugiej strony, a spisane były w nim lamenty, żal i biadania.

3

1 I powiedział do mnie: Synu człowieczy, zjedz to, co jest przed tobą; zjedz ten zwój i idź, przemawiaj do domu Izraela.
2 Otworzyłem więc swe usta i dał mi zjeść ten zwój.

3 I powiedział mi: Synu człowieczy, nakarm swój brzuch i napełnij swoje
wnętrzności tym zwojem, który ci daję. Zjadłem *go*, a był w moich ustach
słodki jak miód.
4 Potem powiedział do mnie: Synu człowieczy, idź, udaj się do domu
Izraela i mów do niego moimi słowami.
5 Bo nie posyłam cię do ludu o niezrozumiałej mowie lub trudnym języku,
ale do domu Izraela;
6 Nie do wielu narodów o niezrozumiałej mowie i trudnym języku, których
słów byś nie zrozumiał, chociaż gdybym cię do nich posłał, usłuchałyby
cię.
7 Lecz dom Izraela nie będzie chciał cię słuchać, ponieważ mnie *samego*
nie chce usłuchać. Cały dom Izraela ma bowiem twarde czoło i
zatwardziałe serce.
8 Oto uczyniłem twoją twarz twardą przeciwko ich twarzom, a twoje czoło
twarde przeciwko ich czołom.
9 Uczyniłem twe czoło jak diament, twardszym od krzemienia. Nie bój się
ich ani nie lękaj się ich twarzy, gdyż są domem buntowniczym.
10 I powiedział do mnie: Synu człowieczy, weź sobie do serca wszystkie
moje słowa, które będę do ciebie mówić, i słuchaj ich uszami.
11 Idź, udaj się do pojmanych, do synów twego ludu, i powiedz im: Tak
mówi Pan BÓG – czy będą słuchać, czy nie.
12 Wtedy duch uniósł mnie i usłyszałem za sobą huk wielkiego grzmotu:
Niech będzie błogosławiona chwała PANA ze swego miejsca.
13 *Usłyszałem też* szum skrzydeł tych istot żywych, które się dotykały
nawzajem, głos kół naprzeciwko nich i głos wielkiego grzmotu.
14 A duch uniósł mnie i zabrał. I poszedłem w goryczy i w gniewie swego
ducha, lecz ręka PANA mocno ciążyła nade mną.
15 I przyszedłem do pojmanych w Tel-Abib, którzy mieszkali nad rzeką
Kebar, i usiadłem *tam*, gdzie oni mieszkali, pozostałem tam osłupiały
wśród nich przez siedem dni.
16 A gdy minęło siedem dni, doszło do mnie słowo PANA mówiące:
17 Synu człowieczy, ustanowiłem cię stróżem domu Izraela. Usłysz więc
słowo z moich ust i upominaj go ode mnie.
18 Gdy powiem bezbożnemu: Z pewnością umrzesz, a nie upomnisz go
ani nie ostrzeżesz, aby go odwieść od jego bezbożnej drogi, aby uratować
jego życie, to ten bezbożny umrze w swojej nieprawości, ale jego krwi
zażądam z twojej ręki.
19 Lecz jeśli ostrzeżesz bezbożnego, a on nie odwróci się od swej
bezbożności i od swej bezbożnej drogi, to on umrze w swojej nieprawości,
ale ty wybawisz swoją duszę.
20 Gdy zaś sprawiedliwy odwróci się od swojej sprawiedliwości i popełni
nieprawość, a ja ześlę na niego przeszkodę, to on umrze. Ponieważ nie
ostrzegłeś go, umrze w swym grzechu i nie będzie się pamiętać o jego
sprawiedliwości, którą czynił, lecz jego krwi zażądam z twojej ręki.
21 Ale jeśli ostrzeżesz sprawiedliwego, aby sprawiedliwy nie zgrzeszył, i
on nie zgrzeszy, na pewno będzie żył, bo przyjął ostrzeżenie, a ty ocalisz
swoją duszę.
22 I spoczęła tam nade mną ręka PANA, i powiedział do mnie: Wstań i
pójdź na równinę, tam będę z tobą mówił.

23 Wstałem więc i wyszedłem na równinę, a oto chwała PANA stała tam, taka jak chwała, którą widziałem nad rzeką Kebar, i upadłem na twarz.
24 Wtedy duch wstąpił we mnie, postawił mnie na nogi i przemówił do mnie: Idź i zamknij się w swym domu.
25 Bo oto, synu człowieczy, włożą na ciebie powrozy i związą cię nimi, a nie będziesz mógł wyjść między nich.
26 A ja sprawię, że twój język przylgnie do twego podniebienia i będziesz niemy, i nie będziesz dla nich człowiekiem, który strofuje, gdyż są domem buntowniczym.
27 Ale gdy będę z tobą mówić, otworzę ci usta i powiesz do nich: Tak mówi Pan BÓG: Kto *chce* słuchać, niech słucha, a kto nie chce, niech nie słucha – gdyż są domem buntowniczym.

4

1 A ty, synu człowieczy, weź sobie glinianą tabliczkę, połóż ją przed sobą i wyryj na niej miasto Jerozolimę;
2 Sporządź jego oblężenie, zbuduj przeciwko niemu szańce, usyp przeciwko niemu wał, uszykuj przeciwko niemu wojska i ustaw przeciwko niemu tarany dokoła.
3 Następnie weź sobie patelnię żelazną, postaw ją *jakby* mur żelazny pomiędzy sobą a miastem i odwróć swą twarz przeciwko niemu. Ono będzie oblężone, a ty będziesz je oblegał. To *będzie* znak dla domu Izraela.
4 Potem połóż się na lewym boku i złóż na nim nieprawość domu Izraela. Ile dni będziesz na nim leżał, tak długo będziesz znosił ich nieprawość.
5 A ja wyznaczam ci lata ich nieprawości według liczby dni: trzysta dziewięćdziesiąt dni. Tak długo będziesz znosił nieprawość domu Izraela.
6 A *gdy* je wypełnisz, położysz się na prawym boku i będziesz znosił nieprawość domu Judy przez czterdzieści dni. Wyznaczam ci jeden dzień za każdy rok.
7 Tak więc obróć swoją twarz na oblężenie Jerozolimy, obnaż swoje ramię i prorokuj przeciwko niej.
8 A oto kładę na ciebie pęta, abyś nie mógł się obrócić z jednego boku na drugi, aż wypełnisz dni swego oblężenia.
9 Weź sobie też pszenicę, jęczmień, bób, soczewicę, proso i orkisz, włóż to do jednego naczynia i przygotuj sobie z tego chleb, a będziesz go jadł przez tyle dni, ile będziesz leżeć na swym boku – przez trzysta dziewięćdziesiąt dni.
10 A waga twego pokarmu, który będziesz jadł, wyniesie dwadzieścia syklów na dzień. Będziesz go jadł w ustalonym czasie.
11 Także wodę będziesz pił w określonej ilości; szóstą *część* hinu będziesz pił w ustalonym czasie.
12 *Chleb* będziesz jadł jak podpłomyki jęczmienne, upieczesz go na ich oczach na ludzkich odchodach.
13 I PAN powiedział: Tak synowie Izraela będą jeść swój nieczysty chleb wśród pogan, do których ich wypędzę.
14 I powiedziałem: Ach, Panie BOŻE! Oto moja dusza *nigdy* się nie splamiła: od mojego dzieciństwa aż do tej pory nie jadłem padliny ani tego, co *zwierzę* rozszarpało; żadne mięso obrzydłe nie weszło do moich ust.

15 Ale on powiedział do mnie: Oto daję ci odchody wołowe zamiast odchodów ludzkich, abyś sobie na nich upiekł chleb.
16 Potem powiedział do mnie: Synu człowieczy, oto ja zniszczę zapas chleba w Jerozolimie, tak że będą jedli chleb w odważonej ilości i w zmartwieniu i będą pić wodę w odmierzonej ilości i z przerażeniem;
17 Aby im brakowało chleba i wody, aby każdy z nich był przerażony i niszczał w swoich nieprawościach.

5

1 Ty zaś, synu człowieczy, weź sobie ostry nóż, weź sobie brzytwę fryzjerską i ogól nią sobie głowę oraz brodę. Potem weź sobie wagę i rozdziel *włosy*.
2 *Jedną* trzecią spal w ogniu w środku miasta, gdy wypełnią się dni oblężenia. Potem weź trzecią część i posiekaj mieczem dokoła, a trzecią część rozrzuć na wiatr, bo ja dobędę miecz na nich.
3 Ale weź z nich małą ilość i zawiń w poły swojej *szaty*.
4 Z tych weź jeszcze *trochę*, wrzuć je w środek ognia i spal je w ogniu; stamtąd wyjdzie ogień na cały dom Izraela.
5 Tak mówi Pan BÓG: To *jest* Jerozolima, którą umieściłem pośród pogan, otoczona zewsząd krajami.
6 Ale zamieniła moje sądy w niegodziwość, bardziej niż poganie, a moje ustawy – bardziej niż kraje, które ją otaczają. Wzgardzili bowiem moimi sądami i nie postępowali według moich ustaw.
7 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Ponieważ przewyższyliście swoimi *grzechami* pogan, którzy was otaczają, a nie postępowaliście według moich ustaw i nie przestrzegaliście moich sądów, nawet nie czyniliście według sądów pogan, którzy są dokoła was;
8 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Oto *występuję* przeciwko tobie i wykonam sądy pośrodku ciebie, na oczach pogan.
9 I z powodu wszystkich twoich obrzydliwości uczynię ci to, czego *wcześniej* nie uczyniłem, i czego już więcej nie uczynię.
10 Dlatego ojcowie będą jeść synów pośród ciebie, a synowie będą jeść swoich ojców. Wykonam sądy nad tobą i rozproszę całą twoją resztkę na wszystkie wiatry.
11 Dlatego jak żyję, mówi Pan BÓG: Ponieważ zbezcześciłeś moją świątynię wszelkimi twymi nieczystościami i wszelkimi twymi obrzydliwościami, ja także poniżę ciebie, moje oko nie oszczędzi *cię* i nie zlituję się *nad tobą*.
12 Trzecia część twoich *ludzi* umrze od zarazy i wyginie z głodu pośród ciebie, trzecia część padnie od miecza wokół ciebie, a trzecią część rozproszę na wszystkie wiatry i miecz na nich dobędę.
13 Tak dopełni się mój gniew i natrę na nich swoją zapalczywością, i ucieszę się. I poznają, że ja, PAN, powiedziałem to w swojej zapalczywości, gdy wykonam na nich swój gniew.
14 I zamienię cię w spustoszenie i w hańbę narodów, które są wokoło ciebie, na oczach każdego przechodnia.
15 A tak staniesz się hańbą, pośmiewiskiem, przykładem i przerażeniem dla narodów, które cię otaczają, gdy wykonam na tobie sądy w zapalczywości i gniewie, i w srogich upomnieniach. Ja, PAN, *to* powiedziałem.

16 Gdy wypuszczę przeciw wam srogie strzały głodu, które będą *leciały* ku zniszczeniu, a które wypuszczę, aby was wyniszczyć, wzmogę głód przeciwko wam i zniszczę wasz zapas chleba.
17 Ześlę więc na was głód i okrutne zwierzęta, które cię osierocą. Przejdą przez ciebie zaraza i krew i sprowadzę na ciebie miecz. Ja, PAN, *to* powiedziałem.

6

1 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Synu człowieczy, zwróć swoją twarz ku górom Izraela i prorokuj przeciwko nim;
3 I mów: Góry Izraela, słuchajcie słowa Pana BOGA. Tak mówi Pan BÓG do gór i pagórków, do strumieni i dolin: Oto ja, właśnie ja sprowadzę na was miecz i zniszczę wasze wyżyny.
4 Wasze ołtarze będą spustoszone i wasze posągi będą połamane, a porozrzucam waszych pobitych przed waszymi bożkami.
5 Trupy synów Izraela położę przed ich bożkami i rozrzucę wasze kości wokół waszych ołtarzy.
6 Wszędzie, gdzie mieszkacie, miasta zostaną spustoszone i wyżyny spustoszeją, tak że wasze ołtarze będą zburzone i zniszczone, wasze bożki będą rozbite i przestaną istnieć, wasze posągi będą wycięte, a wasze dzieła wyniszczone.
7 I pobici padną pośród was, a poznacie, że ja jestem PANEM.
8 Lecz pozostawię niektórych spośród was, którzy ujdą spod miecza pogan, gdy będziecie rozproszeni po krajach.
9 Ci z was, którzy ocaleją, będą o mnie pamiętać pośród narodów, do których zostaną uprowadzeni, bo ubolewam nad ich cudzołożnym sercem, które odstąpiło ode mnie, i nad ich oczami, które uprawiały nierząd, idąc za swymi bożkami. I poczują wstręt do samych siebie z powodu zła, które popełnili we wszystkich swoich obrzydliwościach.
10 I poznają, że ja *jestem* PANEM i że nie na próżno mówiłem, że sprowadzę na nich to nieszczęście.
11 Tak mówi Pan BÓG: Klaśnij swą dłonią, tupnij swą nogą i mów: Biada z powodu wszystkich złych obrzydliwości domu Izraela! Padną bowiem od miecza, od głodu i od zarazy.
12 Ten, co będzie daleko, umrze od zarazy, ten, co blisko, polegnie od miecza, a ten, co pozostanie i będzie oblężony, umrze od głodu. Tak dopełnię na nich swej zapalczywości.
13 Wtedy poznacie, że ja jestem PANEM, gdy ich pobici będą leżeli wśród ich bożków i dokoła ich ołtarzy, na każdym wysokim pagórku, po wszystkich szczytach górskich, pod każdym drzewem zielonym i pod każdym rozłożystym dębem, gdzie składali miłą woń wszystkim swoim bożkom.
14 Wyciągnę swoją rękę przeciwko nim i uczynię tę ziemię spustoszoną, bardziej spustoszoną od pustyni Diblat, wszędzie, gdzie mieszkają. I tak poznają, że ja jestem PANEM.

7

1 Potem doszło do mnie słowo PANA mówiące:

2 Synu człowieczy, tak mówi Pan BÓG do ziemi Izraela: Koniec, koniec
nadszedł dla *wszystkich* czterech stron ziemi.
3 Teraz nadejdzie koniec dla ciebie. Ześlę na ciebie swój gniew, będę
cię sądził według twoich dróg i oddam ci według wszystkich twoich
obrzydliwości.
4 Moje oko nie oszczędzi cię i nie zlituję się *nad tobą*, ale oddam ci za twoje
drogi, a twoje obrzydliwości zostaną pośród ciebie, i poznacie, że ja jestem
PANEM.
5 Tak mówi Pan BÓG: Utrapienie, oto nadchodzi jedno utrapienie.
6 Nadszedł koniec, przyszedł koniec, ocknął się przeciwko tobie, oto
nadszedł.
7 Nadszedł poranek dla ciebie, obywatelu ziemi. Nadszedł czas, zbliża się
dzień grzmotu, a nie głosu rozlegającego się po górach.
8 Już wkrótce wyleję swój gniew na ciebie i dopełnię na tobie swojej
zapalczywości. Osądzę cię według twoich dróg i oddam ci za wszystkie
twoje obrzydliwości.
9 Moje oko nie oszczędzi cię i nie zlituję się *nad tobą*, ale oddam ci według
twoich dróg i twoich obrzydliwości, które znajdują się pośród ciebie. I
tak poznacie, że ja jestem PANEM, który uderza.
10 Oto ten dzień, oto nadszedł; nastał poranek, zakwitła rózga, wyrosła
pycha.
11 Przemoc wyrosła w rózgę niegodziwości. Nie pozostanie z nich *nic* –
ani z ich mnóstwa, ani z ich bogactwa i nie *będzie* żadnego zawodzenia
nad nimi.
12 Nadszedł czas, zbliża się dzień. Kto kupuje, niech się nie cieszy, a kto
sprzedaje, niech się nie smuci, bo *przyjdzie* gniew na całe ich mnóstwo.
13 Bo ten, kto sprzedał, nie wróci do rzeczy sprzedanej, choćby jeszcze
żył. Widzenie bowiem dotyczące całego ich mnóstwa nie będzie cofnięte
i nikt nie wzmocni się w nieprawości swego życia.
14 Zadęli w trąbę i wszystko przygotowali, lecz nikt nie ruszy do walki. Mój
gniew bowiem *jest skierowany* na całe ich mnóstwo.
15 Miecz na zewnątrz, a zaraza i głód wewnątrz. Kto będzie na polu,
umrze od miecza, a kto w mieście, tego pochłoną głód i zaraza.
16 Lecz ci, którzy z nich uciekną, będą w górach jak gołębice z dolin.
Wszyscy będą lamentować, każdy nad swoją nieprawością.
17 Wszystkie ręce opadną i wszystkie kolana osłabną *jak* woda.
18 Obleką się w wory, okryje ich strach, na wszelkiej twarzy będzie wstyd
i na wszystkich ich głowach łysina.
19 Swoje srebro porzucą na ulice, a ich złoto będzie jak nieczystość. Ich
srebro i złoto nie będzie ich mogło wybawić w dzień gniewu PANA. Nie
nasycą *nimi* swojej duszy ani nie napełnią swych wnętrzności, bo były *dla
nich kamieniem* potknięcia do nieprawości;
20 W sławie swojej ozdoby, którą *Bóg* wystawił na *swoją* chwałę, uczynili
posągi swoich obrzydliwości i plugastw. Dlatego zamienię im ją w
nieczystość.
21 Wydam ją w ręce cudzoziemców na grabież i bezbożnych ziemi na łup,
a oni ją splugawią.
22 Odwrócę też od nich swą twarz, a zbezczeszczą moją świątynię. Wejdą
bowiem do niej zbójcy i splugawią ją.

23 Uczyń łańcuch, bo ziemia jest pełna krwawych wyroków, a miasto pełne
przemocy.
24 Dlatego sprowadzę najgorszych z pogan, aby posiedli ich domy. Położę
kres pysze mocarzy, a ich miejsca święte będą splugawione.
25 Nadchodzi zniszczenie, dlatego będą szukać pokoju, ale *go* nie będzie.
26 Przyjdzie klęska za klęską, wieść za wieścią nadejdzie; będą szukać
widzenia od proroka, ale prawo przepadnie kapłanowi, a rada starcom.
27 Król będzie w żałobie, książę okryje się smutkiem i ręce ludu ziemi
będą strwożone. Uczynię im według ich drogi i według ich sądów osądzę
ich. I poznają, że ja jestem PANEM.

8

1 A w szóstym roku, w szóstym miesiącu, piątego *dnia*, kiedy siedziałem
w swym domu, a starsi Judy siedzieli przede mną, dotknęła mnie tam ręka
Pana BOGA.
2 Spojrzałem, a oto coś z wyglądu podobnego do ognia: od bioder w dół
wyglądało jak ogień, a od bioder wzwyż wyglądało *jak* blask, jak blask
bursztynu.
3 Wtedy wyciągnął coś w kształcie ręki i uchwycił mnie za kędziory
mojej głowy; a duch uniósł mnie między ziemią a niebem i za-
prowadził mnie w widzeniach Bożych do Jerozolimy, do wejścia bramy
wewnętrznej zwróconej ku północy, gdzie znajdował się tron posągu
zawiści, pobudzający do zazdrości.
4 A oto *była* tam chwała Boga Izraela, podobna do tej, którą widziałem na
równinie.
5 I powiedział do mnie: Synu człowieczy, podnieś teraz swe oczy w
kierunku północy. Podniosłem więc swe oczy w kierunku północy, a
oto na północ od bramy ołtarza, u wejścia, *stał* bożek *pobudzający* do
zazdrości.
6 Znowu powiedział do mnie: Synu człowieczy, czy widzisz, co oni czynią?
Te wielkie obrzydliwości, które czyni tu dom Izraela, tak że muszę się
oddalić od swojej świątyni? Ale odwróć się i ujrzysz jeszcze większe
obrzydliwości.
7 I przyprowadził mnie do drzwi dziedzińca, a gdy spojrzałem, oto dziura
w ścianie.
8 I powiedział do mnie: Synu człowieczy, przebij teraz tę ścianę. I
przebiłem ścianę, a oto drzwi.
9 I powiedział do mnie: Wejdź i zobacz te niegodziwe obrzydliwości, które
oni tu czynią.
10 Wszedłem więc i patrzyłem, a oto wszelkiego rodzaju zwierzęta
pełzające, zwierzęta obrzydłe i wszystkie posągi domu Izraela były
wyryte na ścianie, wszędzie dokoła.
11 Siedemdziesięciu mężów spośród starszych domu Izraela – wśród nich
stał Jaazaniasz, syn Szafana – stało przed nimi, każdy miał w ręku swoją
kadzielnicę, a unosił się gęsty obłok kadzidła.
12 Wtedy zapytał mnie: Czy widziałeś, synu człowieczy, co starsi domu
Izraela czynią w ciemności, każdy w swoich komnatach pełnych obrazów?
Mówią bowiem: PAN nas nie widzi, PAN opuścił tę ziemię.
13 Ponadto powiedział do mnie: Odwróć się znowu i zobaczysz jeszcze
większe obrzydliwości, które oni czynią.

14 I zaprowadził mnie do wejścia bramy domu PANA, która znajdowała się
po stronie północnej, a oto siedziały tam kobiety opłakujące Tammuza.
15 I zapytał mnie: Czy widziałeś to, synu człowieczy? Odwróć się znowu i
zobaczysz jeszcze większe obrzydliwości niż te.
16 Wtedy wprowadził mnie na wewnętrzny dziedziniec domu PANA, a oto
u wejścia do świątyni PANA, między przedsionkiem a ołtarzem, *było* około
dwudziestu pięciu mężczyzn. Każdy z nich był odwrócony plecami do
świątyni PANA, ich twarze *były zwrócone* na wschód i oddawali pokłon
słońcu w kierunku wschodu.
17 I zapytał mnie: Czy widziałeś, synu człowieczy? Czy to zbyt mało dla
domu Judy czynić takie obrzydliwości, jakie tu czynią? Napełnili bowiem
ziemię nieprawością, odwrócili się, aby pobudzać mnie do gniewu, i oto
przykładają gałązkę do swoich nosów.
18 Dlatego ja również postąpię z nimi w zapalczywości. Moje oko *ich* nie
oszczędzi i nie zlituję się *nad nimi*. Będą wołać do moich uszu donośnym
głosem, lecz ich nie wysłucham.

9

1 Potem zawołał donośnym głosem do moich uszu, mówiąc: Zbliżcie się
straże miasta, każda z niszczycielską bronią w ręku.
2 A oto sześciu mężów przyszło drogą od górnej bramy, która jest
zwrócona ku północy, i każdy z nich miał w ręku niszczycielską broń.
Jeden mąż wśród nich był ubrany w lnianą szatę, z kałamarzem pisarskim
u boku. Weszli i stanęli obok ołtarza z brązu.
3 A chwała Boga Izraela uniosła się znad cherubina, na którym spoczy-
wała, *i sięgnęła* do progu świątyni. Potem zawołał na tego męża ubranego
w lnianą szatę, który miał kałamarz pisarski u boku;
4 PAN powiedział do niego: Przejdź przez środek miasta, przez środek
Jerozolimy, i uczyń znak na czołach mężczyzn, którzy wzdychają i
lamentują nad wszystkimi obrzydliwościami, jakie popełnia się pośród
niej.
5 A słyszałem, że tamtym powiedział tak: Idźcie za nim przez miasto i
zabijajcie. Niech wasze oko nie oszczędzi *nikogo* i nie zlituję się *nad nikim*.
6 Wybijcie do szczętu starców i młodzieńców, panny, dzieci i kobiety, ale
nie przystępujcie do nikogo, na którym będzie ten znak. Rozpocznijcie od
mojej świątyni. Zaczęli więc od starszych, którzy byli przed domem.
7 Powiedział im: Splugawcie ten dom i napełnijcie dziedziniec zabitymi.
Idźcie. Wyszli więc i zabijali w mieście.
8 A gdy ich zabijali, a ja pozostałem, wtedy padłem na twarz i zawołałem:
Ach, Panie BOŻE! Czy wytracisz całą resztkę Izraela, wylewając swoją
zapalczywość na Jerozolimę?
9 Odpowiedział mi: Nieprawość domu Izraela i Judy jest niezmiernie
wielka, ziemia jest pełna krwi i miasto pełne przewrotności. Mówią
bowiem: PAN opuścił tę ziemię, PAN nas nie widzi.
10 A więc ja *to uczynię*, moje oko nie oszczędzi *nikogo* i nie zlituję się *nad*
nikim, złożę im na głowę ich własne postępowanie.
11 A oto ten mąż odziany w lnianą szatę, który miał kałamarz u boku,
oznajmił: Uczyniłem tak, jak mi rozkazałeś.

10

1 Potem spojrzałem, a oto na firmamencie, który *był* nad głową cherubinów, ukazało się nad nimi coś jakby kamień szafiru, z wyglądu podobne do tronu.
2 Wtedy powiedział do tego męża ubranego w lnianą szatę: Wejdź między koła pod cherubinami, napełnij swe ręce rozżarzonymi węglami spomiędzy cherubinów i rozrzuć po mieście. I wszedł tam na moich oczach.
3 A cherubiny stały po prawej stronie domu, gdy wchodził ten mąż, a obłok napełnił dziedziniec wewnętrzny.
4 Następnie chwała PANA uniosła się znad cherubinów *i sięgnęła* do progu domu, a dom napełnił się obłokiem i dziedziniec napełnił się chwałą PANA.
5 I szum skrzydeł cherubinów było słychać aż na dziedzińcu zewnętrznym, jak głos Boga Wszechmocnego, gdy mówi.
6 Gdy rozkazał więc temu mężowi ubranemu w lnianą szatę, mówiąc: Weź ognia spomiędzy kół, spomiędzy cherubinów; to ten wszedł i stanął obok kół.
7 Wtedy jeden cherubin wyciągnął rękę spomiędzy cherubinów do ognia, który był pomiędzy cherubinami, wziął i podał go do rąk *męża* ubranego w lnianą szatę. Ten *go* wziął i wyszedł.
8 A przy cherubinach, pod ich skrzydłami, ukazał się kształt ręki ludzkiej.
9 Potem spojrzałem, a oto cztery koła przy cherubinach, jedno koło obok jednego cherubina, każde koło obok każdego cherubina, a koła z wyglądu miały barwę kamienia berylu.
10 Co do wyglądu, wszystkie cztery miały jednakowy kształt, jakby koło znajdowało się w środku koła.
11 Gdy się poruszały, szły w czterech swoich kierunkach. A idąc, nie odwracały się, ale podążały w tym kierunku, w którym zwracała się głowa, i nie odwracały się, gdy szły.
12 A całe ich ciało, ich plecy, ich ręce i ich skrzydła, a także koła *były* pełne oczu dokoła, one cztery i ich koła.
13 A słyszałem, że te koła nazwał kręgiem.
14 A każda istota miała cztery twarze: pierwsza to twarz cherubina, druga to twarz człowieka, trzecia to twarz lwa, a czwarta to twarz orła.
15 I cherubiny się podniosły. Była to ta sama istota, którą widziałem nad rzeką Kebar.
16 A gdy się poruszały cherubiny, poruszały się także koła obok nich. A gdy cherubiny podnosiły swoje skrzydła, aby się unieść ponad ziemię, koła nie odwracały się od nich.
17 Gdy tamci stawali, one stały, a gdy tamci się podnosili, one też się podnosiły wraz z nimi, bo *był* w nich duch istoty żywej.
18 Potem chwała PANA odeszła od progu domu i stanęła nad cherubinami.
19 A cherubiny podniosły swoje skrzydła i uniosły się z ziemi na moich oczach. Gdy odchodziły, koła były przy ich boku. Stanęły u wejścia do wschodniej bramy domu PANA, a chwała Boga Izraela *była* nad nimi u góry.
20 To jest ta istota, którą widziałem pod Bogiem Izraela nad rzeką Kebar; i poznałem, że były to cherubiny.
21 Każdy z nich miał po cztery twarze i każdy miał po cztery skrzydła, a pod skrzydłami *było* coś w kształcie rąk ludzkich.

22 A wygląd ich twarzy *był* taki sam jak twarze, które widziałem nad rzeką Kebar. *Tak* właśnie *wyglądały* ich twarze i oni sami. Każdy z nich poruszał się prosto przed siebie.

11

1 Potem duch uniósł mnie i zaprowadził do wschodniej bramy domu PANA, która jest zwrócona na wschód. A oto u wejścia tej bramy *było* dwudziestu pięciu mężczyzn, wśród których zobaczyłem Jaazaniasza, syna Azzura, i Pelatiasza, syna Benajasza, książąt ludu.
2 Wtedy powiedział mi: Synu człowieczy, to są mężczyźni, *którzy* obmyślają nieprawość i dają złe rady w tym mieście;
3 Mówią: To nie tak blisko, budujmy domy. Oto *miasto* jest kotłem, a my – mięsem.
4 Dlatego prorokuj przeciwko nim, prorokuj, synu człowieczy!
5 Wtedy zstąpił na mnie Duch PANA i powiedział do mnie: Mów: Tak mówi PAN: Tak mówiliście, domu Izraela. Znam bowiem wszystko, co wam przychodzi na myśl.
6 Zabiliście wielkie mnóstwo *ludzi* w tym mieście i napełniliście ulice zabitymi.
7 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Wasi zabici, których położyliście w środku miasta, są mięsem, a miasto – kotłem. Lecz wyprowadzę was z niego.
8 Baliście się miecza, a ja sprowadzę na was miecz, mówi Pan BÓG.
9 A wyprowadzę was z niego, wydam was w ręce obcych i wykonam nad wami sądy.
10 Padniecie od miecza, osądzę was na granicy Izraela i dowiecie się, że ja jestem PANEM.
11 Miasto nie będzie dla was kotłem ani wy nie będziecie w nim mięsem; na granicy Izraela osądzę was.
12 I dowiecie się, że ja jestem PANEM, ponieważ nie postępowaliście według moich ustaw, nie wykonaliście moich sądów, ale czyniliście według sądów tych pogan, którzy *są* dokoła was.
13 A gdy prorokowałem, umarł Pelatiasz, syn Benajasza. Wtedy upadłem na twarz i zawołałem donośnym głosem: Ach, Panie BOŻE! Czy doszczętnie wyniszczysz resztkę Izraela?
14 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
15 Synu człowieczy, twoi bracia, *właśnie* twoi bracia, twoi krewni i cały dom Izraela *są tymi*, do których mówili mieszkańcy Jerozolimy: Oddalcie się od PANA. Nam została dana ta ziemia w posiadanie.
16 Dlatego mów: Tak mówi Pan BÓG: Chociaż wygnałem ich daleko pomiędzy pogan i chociaż rozproszyłem ich po krajach, jednak przez krótki czas będę dla nich świątynią w krajach, do których przybędą.
17 Dlatego mów: Tak mówi Pan BÓG: Zgromadzę was z pogan i zbiorę was z krajów, do których zostaliście rozproszeni, i dam wam ziemię Izraela.
18 Wejdą tam i usuną z niej wszystkie jej plugastwa i wszystkie jej obrzydliwości.
19 I dam im jedno serce, i włożę nowego ducha w wasze wnętrze; usunę z ich ciała serce kamienne, a dam im serce mięsiste;
20 Aby postępowali według moich ustaw i strzegli moich sądów oraz czynili je. I będą moim ludem, a ja będę ich Bogiem.

21 Ale co do tych, których serce chodzi za żądzami ich plugastw i obrzydliwości, złożę im na głowę ich własną drogę, mówi Pan BÓG.
22 Wtedy cherubiny podniosły swoje skrzydła i wraz z nimi koła, a chwała Boga Izraela *była* nad nimi u góry.
23 I odeszła chwała PANA z pośrodku miasta, i stanęła na górze, która *jest* na wschód od miasta.
24 A duch uniósł mnie i przyprowadził w widzeniu przez Ducha Bożego do ziemi Chaldei, do pojmanych. I odeszło ode mnie widzenie, które miałem.
25 Następnie opowiedziałem pojmanym te wszystkie rzeczy, które PAN mi ukazał.

12

1 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Synu człowieczy, mieszkasz pośród domu buntowniczego, który ma oczy, aby widzieć, a nie widzi, ma uszy, aby słyszeć, a nie słyszy. Jest bowiem domem buntowniczym.
3 Ty więc, synu człowieczy, przygotuj sobie toboły wygnańca i wyprowadź się za dnia na ich oczach; przenieś się na ich oczach ze swego miejsca na inne. Może zrozumieją, chociaż są domem buntowniczym.
4 Wyniesiesz swoje rzeczy za dnia na ich oczach, jak toboły wygnańca; wyjdź wieczorem na ich oczach, jak wychodzą wygnańcy.
5 Na ich oczach przebij sobie mur i wynieś przez niego *swoje rzeczy*.
6 Na ich oczach podnieś *je* na ramiona i wynieś o zmierzchu, zakryj sobie twarz i nie patrz na ziemię. Dałem cię bowiem *jako* znak domowi Izraela.
7 I uczyniłem *tak*, jak mi rozkazano: wyniosłem swoje rzeczy za dnia, jak toboły wygnańca, a wieczorem przebiłem ręką mur; o zmierzchu wyniosłem *je*, na ramionach niosąc *je* na ich oczach.
8 A rano doszło do mnie słowo PANA mówiące:
9 Synu człowieczy, czy dom Izraela, ten dom buntowniczy, nie zapytał cię: Cóż ty czynisz?
10 Powiedz im: Tak mówi Pan BÓG: To brzemię *odnosi się* do księcia, który jest w Jerozolimie, i do całego domu Izraela, który tam się znajduje.
11 Powiedz im: Ja jestem waszym znakiem. Jak uczyniłem, tak się im stanie: Pójdą na wygnanie, w niewolę.
12 A książę, który jest pośród nich, weźmie *toboły* na ramieniu o zmierzchu i wyjdzie. Przebiją mur, aby *go* przez niego przeprowadzić. Zakryje sobie twarz, aby *swymi* oczami nie widział ziemi.
13 Rozciągnę bowiem nad nim swoją sieć i zostanie schwytany w moje sidła. Zaprowadzę go do Babilonu, do ziemi Chaldejczyków, lecz jej nie zobaczy, a tam umrze.
14 A wszystkich, którzy go otaczają, by mu pomóc, i wszystkie jego oddziały rozproszę na wszystkie wiatry i miecz na nich dobędę.
15 I poznają, że ja jestem PANEM, gdy ich rozproszę między narody i rozrzucę po krajach.
16 Zachowam jednak niewielu z nich od miecza, głodu i zarazy, aby opowiadali o wszystkich swoich obrzydliwościach pomiędzy narodami, do których przybędą; i poznają, że ja jestem PANEM.
17 I znowu doszło do mnie słowo PANA mówiące:
18 Synu człowieczy, jedz swój chleb w strachu i pij swoją wodę z drżeniem i smutkiem;

19 I powiedz do ludu tej ziemi: Tak mówi Pan BÓG o mieszkańcach
Jerozolimy, o ziemi Izraela: Będą jeść swój chleb w smutku i będą pić
swą wodę w trwodze, aby ich ziemia była ograbiona ze swoich dostatków
z powodu bezprawia wszystkich jej mieszkańców;
20 Także miasta, w których mieszkają, będą spustoszone, a ziemia
opustoszeje: I poznacie, że ja jestem PANEM.
21 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
22 Synu człowieczy, cóż to jest za przysłowie u was o ziemi Izraela, które
brzmi: Dłużą się dni, a każde widzenie zawodzi?
23 Dlatego mów do nich: Tak mówi Pan BÓG: Sprawię, że to przysłowie
ustanie i nie będą go więcej powtarzać w Izraelu. Powiedz im: Zbliżają
się te dni i spełnienie wszelkiego widzenia.
24 Nie będzie już bowiem żadnego marnego widzenia ani pochlebnej
wróżby pośród domu Izraela;
25 Gdyż ja, PAN, będę mówić, a słowo, które wypowiem, spełni się i
nie ulegnie więcej opóźnieniu. Za waszych dni, domu buntowniczy,
wypowiem słowo i wypełnię je, mówi Pan BÓG.
26 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
27 Synu człowieczy, oto dom Izraela mówi: To widzenie, które on ma,
odnosi się do dni odległych, on prorokuje o czasach dalekich.
28 Dlatego powiedz im: Tak mówi Pan BÓG: Żadne z moich słów już się
nie opóźni, *ale* słowo, które wypowiem, spełni się, mówi Pan BÓG.

13

1 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Synu człowieczy, prorokuj przeciw prorokom Izraela, którzy prorokują, i
mów do tych, którzy prorokują z własnego serca: Słuchajcie słowa PANA.
3 Tak mówi Pan BÓG: Biada głupim prorokom, którzy idą za swoim
duchem, choć nic nie widzieli!
4 Izraelu, twoi prorocy są jak lisy na pustyniach.
5 Nie wstąpiliście na wyłomy ani nie uzupełniliście muru wokół domu
Izraela, aby mógł ostać się w bitwie w dzień PANA.
6 Widzą ułudę i kłamliwe wróżby i mówią: PAN mówi, choć PAN ich nie
posłał. I dają nadzieję *ludowi*, że *ich* słowo się spełni.
7 Czy nie mieliście złudnego widzenia i nie głosiliście kłamliwej wróżby?
Mówicie bowiem: PAN mówi, chociaż ja nie mówiłem.
8 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Ponieważ mówicie rzeczy złudne i widzicie
kłamstwo, oto ja jestem przeciwko wam, mówi Pan BÓG.
9 I moja ręka będzie przeciwko prorokom, którzy widzą rzeczy złudne i
wróżą kłamstwo. Nie będą w zgromadzeniu mego ludu i w poczet domu
Izraela nie będą wpisani, i do ziemi Izraela nie wejdą. A poznacie, że ja
jestem Pan BÓG.
10 Dlatego, *właśnie* dlatego, że zwodzili mój lud, mówiąc: Pokój, choć nie
było pokoju; jeden zbudował glinianą ścianę, a inni tynkowali ją słabym
tynkiem.
11 Mów do tych, którzy ją tynkują słabym *tynkiem*: Zawali się. Przyjdzie
ulewny deszcz, a wy, wielkie kule gradu, spadniecie, i gwałtowny wiatr *ją*
zburzy.

12 A oto *gdy* ściana runie, czy nie powiedzą wam: Gdzie jest tynk, którym tynkowaliście?
13 Dlatego tak mówi Pan BÓG: W mojej zapalczywości zburzę ją gwałtownym wiatrem; na skutek mojego gniewu przyjdzie ulewny deszcz i na skutek *mojego* oburzenia przyjdzie wielki grad, by *ją* zniszczyć.
14 I zburzę tę ścianę, którą tynkowaliście słabym *tynkiem*, zrównam ją z ziemią tak, że jej fundamenty zostaną odsłonięte, i runie, a wy zginiecie pośród niej. I poznacie, że ja jestem PANEM.
15 A *gdy* dopełnię mojego gniewu nad tą ścianą i nad tymi, którzy ją tynkowali słabym *tynkiem*, powiem do was: Nie ma *już* tej ściany, nie ma tych, którzy ją tynkowali;
16 *To jest* proroków Izraela, którzy prorokują o Jerozolimie i mają o niej widzenia pokoju, choć nie ma pokoju, mówi Pan BÓG.
17 Ale ty, synu człowieczy, zwróć swą twarz przeciwko córkom swego ludu, które prorokują z własnego serca, i prorokuj przeciwko nim;
18 I mów: Tak mówi Pan BÓG: Biada *tym kobietom*, które szyją poduszki pod wszystkie łokcie rąk mego *ludu* i robią nakrycia głowy *dla ludzi* każdego wzrostu, aby łowić dusze! Czy będziecie łowić dusze mego ludu, aby zachować dusze, które przybędą do was?
19 Bo bezcześcicie mnie wobec mego ludu dla garści jęczmienia i dla kęsa chleba, zabijając dusze, które nie powinny umrzeć, a oszczędzając dusze, które nie powinny żyć – gdy okłamujecie mój lud, który słucha kłamstwa.
20 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Oto *wystąpię* przeciwko waszym poduszkom, którymi łowicie dusze, aby je zwieść. Zerwę je z waszych ramion i wypuszczę dusze, które łowicie, aby je zwieść.
21 I rozerwę wasze nakrycia, i wybawię swój lud z waszej ręki, aby już nie był łupem w waszym ręku. I poznacie, że ja jestem PANEM.
22 Ponieważ zasmucacie kłamstwem serce sprawiedliwego, chociaż ja go nie zasmuciłem, i wzmacniacie ręce bezbożnego, aby się nie odwrócił od swojej złej drogi, ożywiając go;
23 Dlatego nie będziecie już mieć widzeń złudnych i nie będziecie prorokować *żadnej* wróżby. Wyrwę bowiem swój lud z waszej ręki i poznacie, że ja jestem PANEM.

14

1 Potem przyszli do mnie niektórzy spośród starszych Izraela i usiedli przede mną.
2 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
3 Synu człowieczy, ci ludzie postawili swoje bożki w swym sercu, a *kamień* potknięcia do nieprawości położyli przed twarzą. Czy uważasz, że szczerze pytają mnie o radę?
4 Dlatego przemów do nich i powiedz im: Tak mówi Pan BÓG: Każdemu z domu Izraela, który stawia swoje bożki w swym sercu i położy przed twarzą *kamień* potknięcia do nieprawości, a przyjdzie do proroka, ja, PAN, odpowiem według liczby jego bożków;
5 Aby uchwycić dom Izraela za serce, gdyż oni wszyscy odeszli ode mnie z powodu swoich bożków.

6 Dlatego powiedz do domu Izraela: Tak mówi Pan BÓG: Nawróćcie się i
odwróćcie się od swoich bożków, i odwróćcie swoje twarze od wszystkich
waszych obrzydliwości.
7 Każdemu bowiem z domu Izraela i z obcych przebywających w Izraelu,
który odwróci się od naśladowania mnie, a postawi swoje bożki w swym
sercu, położy przed twarzą *kamień* potknięcia do nieprawości i przyjdzie
do proroka, aby radzić się mnie przez niego, ja, PAN, sam mu odpowiem.
8 I zwrócę swoją twarz przeciw temu człowiekowi, i uczynię z niego znak
i przysłowie, i wytracę go spośród mego ludu. I poznacie, że ja jestem
PANEM.
9 A jeśli prorok dał się zwieść i mówił słowo, ja, PAN, zwiodłem tego
proroka. Wyciągnę na niego swoją rękę i zgładzę go spośród mego ludu
Izraela.
10 I poniosą *karę* za swoją nieprawość: kara proroka będzie taka sama jak
kara tego, który u niego się radził;
11 Aby dom Izraela już więcej nie oddalał się ode mnie ani nie plamił się
więcej swymi przestępstwami; aby był moim ludem, a ja – ich Bogiem,
mówi Pan BÓG.
12 Słowo PANA ponownie doszło do mnie mówiące:
13 Synu człowieczy, jeśli ziemia zgrzeszy przeciwko mnie, niezmiernie
dopuszczając się przestępstwa, wtedy wyciągnę na nią swą rękę, zniszczę
jej zapas chleba, ześlę na nią głód i wytracę z niej ludzi i zwierzęta.
14 Choćby *byli* pośród niej ci trzej mężowie: Noe, Daniel i Hiob, to oni przez
swoją sprawiedliwość wybawiliby *tylko* własne dusze, mówi Pan BÓG.
15 *A* jeśli ześlę na ziemię dzikie zwierzęta, a one ją wyludnią i będzie
spustoszona tak, że nikt nie będzie mógł przechodzić z powodu zwierząt;
16 Jak żyję, mówi Pan BÓG, że choćby ci trzej mężowie *byli* pośród niej,
żadną miarą nie wybawiliby ani synów, ani córek. Tylko oni sami byliby
wybawieni, lecz ziemia byłaby spustoszona.
17 Albo jeśli sprowadzę miecz na tę ziemię i powiem do miecza: Przejdź
przez tę ziemię; i wytracę z niej ludzi i zwierzęta;
18 Jak żyję, mówi Pan BÓG – choćby ci trzej mężowie byli pośrodku niej,
żadną miarą nie wybawiliby ani synów, ani córek, ale tylko oni sami
byliby wybawieni.
19 Albo jeśli ześlę zarazę na tę ziemię i wyleję na nią swoją zapalczywość
w sposób krwawy, aby wyniszczyć z niej ludzi i zwierzęta;
20 Choćby Noe, Daniel i Hiob *byli* pośród niej, jak żyję, mówi Pan
BÓG, żadną miarą nie wybawiliby ani syna, ani córki; oni przez swoją
sprawiedliwość wybawiliby *tylko* swoje dusze.
21 Tak bowiem mówi Pan BÓG: Tym bardziej, gdy ześlę na Jerozolimę moje
cztery ciężkie kary: miecz, głód, dzikie zwierzęta i zarazę, aby wytraciły
z niej ludzi i zwierzęta.
22 Oto jednak zostanie w niej resztka, która zostanie wyprowadzona –
synowie i córki. Oto oni wyjdą do was i zobaczycie ich drogę i czyny, a
wy będziecie pocieszeni z powodu tego nieszczęścia, które sprowadziłem
na Jerozolimę – wszystkiego, co sprowadziłem na nią.
23 I oni będą was pocieszać, gdy zobaczycie ich drogę i czyny. I
zrozumiecie, że tego wszystkiego, co w niej uczyniłem, nie uczyniłem bez
przyczyny, mówi Pan BÓG.

15

1 Wtedy doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Synu człowieczy, w czym jest lepsze drzewo winogronowe od wszelkiego *innego* drzewa *albo* od latorośli, która jest wśród drzew leśnych?
3 Czy weźmie się z niego drewno do zrobienia czegoś? Czy zrobią z niego kołek do zawieszania na nim jakiegoś naczynia?
4 Oto w ogień rzuca się je na spalenie; ogień strawi oba jego końce, a środek jego jest zwęglony. Na co się *jeszcze* przyda?
5 Oto póki było całe, nic nie można było *z niego* zrobić. Tym bardziej gdy strawił je ogień i spaliło się, na nic się więcej nie przyda.
6 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Jak wśród drzew leśnych jest drzewo winogronowe, które wydałem ogniowi na spalenie, tak też wydam mieszkańców Jerozolimy.
7 Zwrócę bowiem swoją twarz przeciwko nim; z jednego ognia wyjdą, a drugi ogień ich strawi. I poznacie, że ja jestem PANEM, gdy zwrócę swoją twarz przeciwko nim.
8 I zamienię ich ziemię w spustoszenie, bo dopuścili się przestępstwa, mówi Pan BÓG.

16

1 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Synu człowieczy, uświadom Jerozolimie jej obrzydliwości;
3 I powiedz: Tak mówi Pan BÓG do Jerozolimy: Twoje pochodzenie i twój ród wywodzą się z ziemi Kanaan; twój ojciec był Amorytą, a twoja matka – Chetytką.
4 A *takie* były twoje narodziny: W dniu, kiedy się urodziłaś, nie odcięto ci pępowiny ani nie obmyto cię wodą, aby cię oczyścić; nie natarto cię solą ani w pieluszki nie owinięto.
5 Żadne oko nie zlitowało się nad tobą, aby uczynić wobec ciebie jedną z tych rzeczy i okazać ci współczucie. Ale porzucono cię na otwartym polu, brzydząc się tobą w dniu, kiedy się urodziłaś.
6 A gdy przechodziłem obok ciebie i widziałem cię podaną na podeptanie w twojej krwi, powiedziałem ci *leżącej* w swojej krwi: Żyj! Tak, powiedziałem do ciebie, *leżącej* w swojej krwi: Żyj!
7 Rozmnożyłem cię jak kwiat polny, a rozmnożyłaś się i stałaś się wielka, i doszłaś do pełnej urody. Twoje piersi nabrały kształtów, a twoje włosy urosły, chociaż byłaś naga i odkryta.
8 A gdy przechodziłem obok ciebie i spojrzałem na ciebie, oto *był to* twój czas, czas miłości, rozciągnąłem połę *swojej szaty* na ciebie i zakryłem twoją nagość, związałem się z tobą przysięgą i zawarłem z tobą przymierze, mówi Pan BÓG. I stałaś się moja.
9 Potem obmyłem cię wodą, zmyłem z ciebie twoją krew i namaściłem cię olejkiem.
10 Następnie przyodziałem cię szatą haftowaną, włożyłem ci buty z kosztownej skóry, opasałem bisiorem i okryłem cię jedwabiem.
11 Przystroiłem cię klejnotami, włożyłem bransolety na twoje ręce i złoty łańcuch na szyję.
12 Włożyłem wisiorek na twoje czoło, kolczyki w twoje uszy i ozdobną koronę na twoją głowę.

13 Tak zostałaś przystrojona złotem i srebrem, a twoje szaty były z bisioru, jedwabiu i *z tkaniny* haftowanej; jadałaś najlepszą mąkę, miód i oliwę. Byłaś bardzo piękna i tak ci się powodziło, że stałaś się królestwem.
14 Twoja sława rozeszła się wśród narodów z powodu twojej piękności. Była bowiem doskonała dzięki mojej ozdobie, którą włożyłem na ciebie, mówi Pan BÓG.
15 Ale zaufałaś swojej piękności i uprawiałaś nierząd, będąc tak sławna; uprawiałaś nierząd z każdym, kto przechodził. Jemu się oddawałaś.
16 Nabrałaś swoich szat i uczyniłaś sobie wyżyny o rozmaitych barwach, i na nich uprawiałaś nierząd, co nigdy *więcej* nie przyjdzie ani *czego nigdy więcej* nie będzie.
17 Ponadto nabrałaś swoich pięknych klejnotów z mojego złota i srebra, które ci dałem, uczyniłaś sobie posągi mężczyzn i uprawiałaś z nimi nierząd.
18 Wzięłaś też swe haftowane szaty i odziałaś je, kładłaś przed nimi moją oliwę i moje kadzidło;
19 Nawet mój chleb, który ci dałem, najlepszą mąkę, oliwę i miód, *którymi* cię karmiłem, kładłaś przed nimi jako miłą woń. Tak było, mówi Pan BÓG.
20 Brałaś też swoich synów i swoje córki, które mi urodziłaś, i składałaś je im w ofierze na pożarcie. Czy za mało było twojego nierządu?
21 Zabijałaś przecież moje dzieci i oddawałaś je, aby przenoszono je *przez ogień* dla *bożków*.
22 We wszystkich swoich obrzydliwościach i nierządach nie pamiętałaś o dniach twojej młodości, gdy byłaś naga, odkryta i oddana na podeptanie w swojej krwi.
23 A po całej twojej niegodziwości (biada, biada tobie! – mówi Pan BÓG);
24 Zbudowałaś sobie wzniosłe miejsce i zrobiłaś sobie wyżyny na każdej ulicy.
25 Na każdym rozstaju dróg budowałaś swoje wyżyny i swoją piękność uczyniłaś wstrętną; rozkładałaś swoje nogi przed każdym, kto przechodził, i rozmnożyłaś swoje nierządne czyny.
26 Uprawiałaś nierząd z Egipcjanami, z twoimi sąsiadami o potężnych ciałach, i rozmnożyłaś swoje nierządy, aby pobudzić mnie do gniewu.
27 Dlatego oto ja wyciągnąłem przeciw tobie swoją rękę i zmniejszyłem twoją porcję, i wydałem cię żądzy nienawidzących cię córek Filistynów, które się wstydzą twojej rozwiązłej drogi.
28 Uprawiałaś też nierząd z Asyryjczykami, bo byłaś nienasycona; cudzołożyłaś z nimi, a i tak się nie nasyciłaś.
29 Rozmnożyłaś też swoje nierządy w ziemi Kanaan i Chaldei, a i tak się nie nasyciłaś.
30 *O* jak słabe jest twoje serce – mówi Pan BÓG – że się dopuszczasz tych rzeczy, postępków bezwstydnej nierządnicy;
31 Budując sobie wzniosłe miejsca na każdym rozstaju dróg i stawiając sobie wyżynę na każdej ulicy; gardząc jednak zapłatą, nie byłaś podobna do nierządnicy;
32 *Lecz do* żony cudzołożnej, która zamiast swego męża dopuszcza obcych.
33 Wszystkim nierządnicom daje się zapłatę, lecz ty dajesz swe dary wszystkim swoim kochankom i wynagradzasz im, aby przychodzili do ciebie zewsząd i uprawiali z tobą nierząd.

34 U ciebie, w twoim nierządzie, dzieje się odwrotnie niż u innych kobiet. Nikt nie goni za tobą, by uprawiać nierząd. To ty dajesz zapłatę, a tobie nie dają zapłaty. U ciebie jest na odwrót.
35 Dlatego, nierządnico, słuchaj słowa PANA.
36 Tak mówi Pan BÓG: Ponieważ wylała się twoja nieczystość i odkryła się twoja nagość przez twój nierząd z twoimi kochankami i ze wszystkimi twymi obrzydłymi bożkami i przez *rozlanie* krwi twoich dzieci, które im dałaś;
37 Oto zgromadzę wszystkich kochanków, z którymi obcowałaś, i wszystkich, których kochałaś, wraz ze wszystkimi, których nienawidziłaś; zgromadzę ich zewsząd przeciwko tobie i odkryję twoją nagość przed nimi, aby widzieli całą twoją nagość.
38 I osądzę cię tak, jak sądzi się cudzołożnice i przelewających krew; i oddam ci *w zamian* krew w gniewie i zazdrości.
39 Wydam cię w ich ręce, a oni zburzą twoje wzniosłe miejsca, zniszczą twoje wyżyny, rozbiorą cię z twoich szat, zabiorą ci twoje piękne klejnoty i zostawią cię nagą i odkrytą.
40 Zwołają przeciw tobie zgromadzenie i ukamienują cię, i przebiją cię swoimi mieczami.
41 I spalą twoje domy w ogniu, i wykonają na tobie sąd na oczach wielu kobiet. I sprawię, że przestaniesz być nierządnicą, i więcej nie będziesz dawała zapłaty.
42 Tak uśmierzę swój gniew na tobie i odstąpi od ciebie moja zazdrość; uspokoję się i już nie będę się gniewał.
43 Ponieważ nie pamiętałaś o dniach swojej młodości, ale tym wszystkim mnie drażniłaś, oto i ja złożę ci na głowę twoją własną drogę, mówi Pan BÓG. Nie popełnisz już tej rozwiązłości ponad wszystkie twoje obrzydliwości.
44 Oto każdy, kto mówi przysłowia, wypowie o tobie takie przysłowie: Jaka matka, *taka* jej córka.
45 Ty *jesteś* córką swojej matki, która obrzydziła sobie swego męża i swoje dzieci; jesteś siostrą obu swoich sióstr, które obrzydziły sobie swoich mężów i swoje dzieci. Wasza matka była Chetytką, a wasz ojciec – Amorytą.
46 Twoją starszą siostrą jest Samaria, która wraz z córkami mieszka po twojej lewicy; a twoją młodszą siostrą jest Sodoma, która mieszka wraz z jej córkami po twojej prawicy.
47 Ty jednak nie kroczyłaś ich drogami ani nie popełniłaś takich obrzydliwości jak one. Ale uważając to za małą rzecz, zepsułaś się *bardziej* niż one na wszystkich swoich drogach.
48 Jak żyję, mówi Pan BÓG, twoja siostra Sodoma i jej córki nie czyniły tak, jak ty czyniłaś wraz ze swoimi córkami.
49 Oto taka była nieprawość Sodomy, twojej siostry: pycha, dostatek chleba i wielkie próżniactwo były w niej i jej córkach, nie wzmacniała też ręki ubogiego i nędznego.
50 Były wyniosłe i popełniały obrzydliwość przede mną. Dlatego usunąłem je, jak uważałem za słuszne.
51 A Samaria nie popełniła nawet połowy twoich grzechów, bo rozmnożyłaś swoje obrzydliwości bardziej niż ona i usprawiedliwiłaś swoje

siostry wszystkimi twymi obrzydliwościami, które popełniłaś.
52 Ty więc, która sądziłaś swoje siostry, znoś swoją hańbę z powodu twoich grzechów, bo obrzydliwsze od nich popełniłaś. One są sprawiedliwsze od ciebie. Wstydź się więc i znoś swoją hańbę, gdyż usprawiedliwiłaś swoje siostry.
53 Kiedy odwrócę ich niewolę, *to jest* niewolę Sodomy i jej córek i niewolę Samarii i jej córek, to wtedy też *odwrócę* niewolę twoich pojmanych pośród nich;
54 Abyś znosiła swoją hańbę i wstydziła się z powodu wszystkiego, co uczyniłaś, sprawiając im pociechę.
55 Jeśli twoje siostry, Sodoma i jej córki, wrócą do swego *pierwotnego* stanu, a także Samaria i jej córki wrócą do swego *pierwotnego* stanu, wtedy również i ty ze swoimi córkami wrócisz do swego *pierwotnego* stanu.
56 W dniu twojej pychy bowiem nie było mowy w twoich ustach o twojej siostrze Sodomie;
57 Dopóki nie *została* odkryta twoja niegodziwość; jak za czasu twojego pohańbienia *doznanego od* córek Syrii i wszystkich, którzy są dokoła nich, *od* córek Filistynów, które tobą gardzą ze wszystkich stron.
58 Ponosisz *karę za* swoją rozwiązłość i obrzydliwość, mówi PAN.
59 Tak bowiem mówi Pan BÓG: Uczynię ci tak, jak ty uczyniłaś, gdy wzgardziłaś przysięgą i złamałaś przymierze.
60 Ja jednak wspomnę na swoje przymierze z tobą *zawarte* za dni twojej młodości i ustanowię z tobą wieczne przymierze.
61 Wtedy wspomnisz swoje drogi i zawstydzisz się, gdy przyjmiesz swoje siostry, starsze i młodsze od ciebie, i dam ci je za córki, ale nie według twego przymierza.
62 Tak ustanowię swoje przymierze z tobą. I poznasz, że ja jestem PANEM;
63 Abyś pamiętała i wstydziła się, i nigdy więcej nie otworzyła ust ze wstydu, gdy cię oczyszczę ze wszystkiego, co uczyniłaś, mówi Pan BÓG.

17

1 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Synu człowieczy, zadaj zagadkę i opowiedz domowi Izraela przypowieść;
3 I powiedz: Tak mówi Pan BÓG: Wielki orzeł o wielkich i długich skrzydłach, pełen pstrego pierza, przyleciał nad Liban i wziął wierzchołek cedru.
4 Ułamał koniec jego pędów, zaniósł go do ziemi kupieckiej i złożył go w mieście kupieckim.
5 Wziął też nasienie tej ziemi i zasadził na urodzajnym polu; umieścił je nad wielkimi wodami jak wierzbę.
6 I urosło, i stało się bujną winoroślą, *choć* niskiego wzrostu; jej latorośle zwracały się ku niemu, a korzenie były mu poddane. I stało się winoroślą, która wydała latorośle i wypuściła pędy.
7 Ale był inny wielki orzeł o wielkich skrzydłach i gęstym pierzu, a oto ta winorośl zwróciła swoje korzenie ku niemu i rozciągnęła swe latorośle do niego, aby on ją nawadniał z bruzd swego sadu.
8 A *była* przecież zasadzona na dobrym polu, nad wielkimi wodami, aby wypuściła latorośle, wydała owoc i stała się wspaniałą winoroślą.

9 Wtedy powiedz: Tak mówi Pan BÓG: Czy się jej poszczęści? Czy *orzeł* nie wyrwie jej korzeni i nie oberwie jej owocu *tak*, by uschła? Uschną wszystkie listki, które wypuści, i nie będzie trzeba wielkiej mocy ani licznego ludu, aby ją wyrwać z korzeniami.
10 Oto jakkolwiek będzie zasadzona, czy się *jej* poszczęści? Czy doszczętnie nie uschnie, gdy dotknie ją wiatr wschodni? Uschnie w bruzdach, w których wyrosła.
11 Potem doszło do mnie słowo PANA:
12 Mów teraz do domu buntowniczego: Czyż nie wiecie, co znaczą te *rzeczy*? Powiedz: Oto król Babilonu przybył do Jerozolimy, zabrał jej króla i książąt i uprowadził ich ze sobą do Babilonu.
13 Wziął też jednego z potomków króla, zawarł z nim przymierze i związał go przysięgą. Zabrał też możnych tej ziemi;
14 Aby królestwo było poniżone, tak by się nie podnosiło, *ale* by tak trwało, zachowując jego przymierze.
15 Lecz on zbuntował się przeciwko niemu, wysyłając swych posłów do Egiptu, aby dano mu koni i liczny lud. Czy mu się poszczęści? Czy ujdzie zemsty ten, który tak czynił? Czy ocali się ten, który złamał przymierze?
16 Jak żyję, mówi Pan BÓG, w miejscu tego króla, który go uczynił królem, a którego przysięgą wzgardził i którego przymierze złamał, u niego w Babilonie umrze.
17 I ani faraon z wielkim wojskiem i z licznym zastępem nie pomoże mu na wojnie, gdy usypie wały i pobuduje wieże, aby zniszczyć mnóstwo ludzi;
18 Ponieważ wzgardził przysięgą, łamiąc przymierze. Oto bowiem dał na to swą rękę, a to wszystko uczynił. Nie ujdzie zemsty.
19 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Jak żyję, moją przysięgę, którą wzgardził, i moje przymierze, które złamał, złożę mu na głowę.
20 Rozciągnę na nim swoją sieć i zostanie schwytany w moje sidła, i zaprowadzę go do Babilonu, a tam się z nim rozprawię za jego występek, którym zgrzeszył przeciwko mnie.
21 A wszyscy, którzy uciekli od niego wraz ze wszystkimi jego hufcami, od miecza polegną, a pozostali zostaną rozproszeni na wszystkie wiatry. I poznacie, że ja, PAN, *to* powiedziałem.
22 Tak mówi Pan BÓG: Wezmę wierzchołek tego wysokiego cedru i zasadzę; z najwyższych jego gałązek odłamię młodą gałązkę i zasadzę *ją* na wysokiej i wyniosłej górze;
23 Na wysokiej górze Izraela ją zasadzę. Wypuści gałązki, wyda owoc i stanie się cedrem wspaniałym. I będzie mieszkać pod nim wszelkie ptactwo skrzydlate; pod cieniem jego gałęzi będą mieszkać.
24 A tak wszystkie drzewa polne poznają, że ja, PAN, poniżyłem drzewo wysokie, a wywyższyłem drzewo niskie, ususzyłem drzewo zielone, a sprawiłem, że zakwitło drzewo suche. Ja, PAN, to powiedziałem i uczynię.

18

1 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Dlaczego powtarzacie między sobą takie przysłowie o ziemi Izraela, mówiąc: Ojcowie jedli kwaśne winogrona, a synom zęby cierpną.
3 Jak żyję, mówi Pan BÓG, nie będziecie więcej powtarzać tego przysłowia w Izraelu.

4 Oto wszystkie dusze są moje, tak dusza ojca, jak i dusza syna jest moja. Dusza, która grzeszy, ona umrze.
5 Lecz jeśli człowiek jest sprawiedliwy i wykonuje sąd i sprawiedliwość;
6 I nie jadał na górach, nie podnosi swych oczu ku bożkom domu Izraela ani nie hańbił żony swego bliźniego, ani nie zbliżał się do kobiety podczas jej nieczystości;
7 Nikogo nie uciskał, zwracał zastaw dłużnikowi, nie popełnił grabieży, dawał swój chleb głodnemu i przyodziewał nagiego szatą;
8 Nie uprawiał lichwy i nie brał odsetek, odwracał swą rękę od nieprawości i sprawiedliwy sąd wykonywał między jednym człowiekiem a drugim;
9 Postępował według moich ustaw i przestrzegał moich sądów, czyniąc to, co prawe – ten jest sprawiedliwy, na pewno żyć będzie, mówi Pan BÓG.
10 A *jeśli* spłodził syna zbójcę i rozlewającego krew, który popełnił jedną z tych rzeczy;
11 Który żadnej z tamtych dobrych rzeczy nie czynił, ale raczej jadał na górach, hańbił żonę swego bliźniego;
12 Uciskał ubogiego i nędznego, popełniał grabież, nie zwracał zastawu, podnosił oczy ku bożkom, czynił obrzydliwość;
13 Uprawiał lichwę i brał odsetki – czy ten będzie żył? Nie będzie żył, *ponieważ* popełnił te wszystkie obrzydliwości. Ten na pewno umrze. Jego krew spadnie na niego.
14 A oto jeśli spłodził syna, który widział wszystkie grzechy swego ojca, jakie czynił, a widząc *je*, nie czynił nic podobnego;
15 Nie jadał na górach, nie podnosił swych oczu ku bożkom domu Izraela, nie hańbił żony swego bliźniego;
16 Nikogo nie uciskał, nie zatrzymywał zastawu, nie popełniał grabieży, dawał swój chleb głodnemu i przyodziewał szatą nagiego;
17 Odwracał swą rękę *od ucisku* nad ubogim, nie uprawiał lichwy i nie brał odsetek, wykonywał moje sądy i postępował według moich ustaw – ten nie umrze za nieprawość swego ojca, ale na pewno będzie żył.
18 *Lecz* jego ojciec, ponieważ czynił krzywdę, popełniał grabież i nie czynił tego, co dobre pośród swego ludu, oto umrze za swoją nieprawość.
19 Ale mówicie: Czemu? Czy syn nie ponosi *kary* za nieprawość ojca? Gdy syn czynił to, co prawe i sprawiedliwe, i przestrzegał wszystkich moich ustaw, i wypełniał je, na pewno będzie żył.
20 Dusza, która grzeszy, umrze. Syn nie poniesie kary za nieprawość ojca ani ojciec nie poniesie kary za nieprawość syna. Sprawiedliwość sprawiedliwego pozostanie na nim, a niegodziwość niegodziwego pozostanie na nim.
21 A jeśli niegodziwy odwróci się od wszystkich swoich grzechów, które popełnił, będzie strzegł wszystkich moich ustaw i będzie czynił to, co prawe i sprawiedliwe, na pewno będzie żył, nie umrze;
22 Żadne jego występki, których się dopuścił, nie będą mu wspominane. Będzie żył w swej sprawiedliwości, którą czynił.
23 Czyż ja mam upodobanie w śmierci niegodziwego? – mówi Pan BÓG, a nie raczej w tym, aby się odwrócił od swoich dróg i żył?
24 Ale *jeśli* sprawiedliwy odwróci się od swojej sprawiedliwości i popełni nieprawość, czyniąc według wszystkich obrzydliwości, które popełnia niegodziwy, czy taki będzie żył? Wszystkie jego sprawiedliwości, które

czynił, nie będą wspominane. Z powodu swego przestępstwa, które popełniał, i z powodu swego grzechu, którego się dopuścił, z powodu tych *rzeczy* umrze.
25 Ale mówicie: Droga PANA nie jest słuszna. Słuchajcie teraz, domu Izraela: Czy moja droga nie jest prosta? Czy raczej wasze drogi są niesłuszne?
26 Gdy sprawiedliwy odwróci się od swojej sprawiedliwości, a czyniąc nieprawość umrze, to z powodu swojej nieprawości, którą czynił, umrze.
27 Ale gdy niegodziwy odwróci się od swojej niegodziwości, której się dopuścił, a czyni to, co prawe i sprawiedliwe, ten zachowa swoją duszę.
28 Ponieważ zastanowił się i odwrócił się od wszystkich swoich występków, których się dopuścił, na pewno będzie żył, nie umrze.
29 *A jednak* dom Izraela mówi: Droga PANA nie jest słuszna. Czy moje drogi nie są słuszne, domu Izraela? Czy *raczej* wasze drogi *są* niesłuszne?
30 Dlatego, domu Izraela, będę sądzić każdego z was według jego dróg, mówi Pan BÓG. Nawróćcie się i odwróćcie się od wszystkich swoich występków, aby nieprawość nie stała się waszą zgubą.
31 Odrzućcie od siebie wszystkie swoje przestępstwa, których się dopuszczaliście, i uczyńcie sobie nowe serce i nowego ducha. Czemu macie umrzeć, domu Izraela?
32 Nie mam bowiem żadnego upodobania w śmierci umierającego, mówi Pan BÓG. Odwróćcie się więc, a będziecie żyć.

19

1 A ty podnieś lament nad książętami Izraela;
2 I mów: Czym była twoja matka? Lwicą leżącą między lwami, która karmiła swoje szczenięta wśród lwiąt.
3 A gdy odchowała jedno ze swoich szczeniąt, stało się *młodym* lwem, który się nauczył chwytać łup; pożerał też ludzi.
4 Narody o nim usłyszały, został schwytany w ich dół i zaprowadzony w łańcuchach do ziemi Egiptu.
5 Gdy *lwica* zobaczyła, że daremnie czeka i że jej nadzieja przepadła, wzięła inne ze swoich szczeniąt i uczyniła je *młodym* lwem;
6 Chodziło w środku lwów i stało się *młodym* lwem, który nauczył się chwytać łup; pożerał też ludzi.
7 Burzył ich pałace i pustoszył ich miasta tak, że ziemia i to, co ją napełnia, stały się spustoszone od jego głośnego ryku.
8 Wtedy zebrały się przeciwko niemu narody z okolicznych krain i zarzuciły na niego swoją sieć. Został schwytany w ich dół.
9 I wsadziły go do klatki w łańcuchach, i przyprowadziły do króla Babilonu. Wprowadziły go do ciężkiego więzienia, aby jego głos nie był więcej słyszany na górach Izraela.
10 Twoja matka *była* jak winorośl w twojej krwi, zasadzona przy wodach. Była płodna i gałęzista dzięki obfitości wód.
11 I miała potężne rózgi na berła dla panujących, a jej wzrost górował nad gęstymi gałęziami tak, że była widoczna z powodu swej wysokości dzięki mnóstwu swoich gałęzi.

12 Ale w gniewie została wyrwana i rzucona na ziemię, a wschodni wiatr
wysuszył jej owoc. Jej potężne rózgi zostały złamane i uschły, ogień je
strawił.
13 A teraz została zasadzona na pustyni, na ziemi suchej i spragnionej.
14 Nadto ogień wyszedł z rózgi jej gałęzi i pochłonął jej owoc tak, że nie
ma na niej potężnej rózgi na berła dla panującego. Jest to lament i będzie
to lamentem.

20

1 W siódmym roku, w piątym *miesiącu*, dziesiątego *dnia* tego miesiąca,
przyszli niektórzy spośród starszych Izraela, aby radzić się PANA, i usiedli
przede mną.
2 Wtedy doszło do mnie słowo PANA mówiące:
3 Synu człowieczy, przemów do starszych Izraela i powiedz im: Tak mówi
Pan BÓG: Czy przychodzicie, aby się mnie radzić? Jak żyję, nie pozwolę
wam radzić się mnie, mówi Pan BÓG;
4 Czy będziesz ich sądził, synu człowieczy, czy będziesz *ich* sądził?
Uświadom im obrzydliwości ich ojców.
5 Powiedz im: Tak mówi Pan BÓG: W dniu, kiedy wybrałem Izraela i
podniosłem rękę ku potomstwu domu Jakuba, i dałem się im poznać w
ziemi Egiptu, kiedy podniosłem rękę ku nim, mówiąc: ja *jestem* PANEM,
waszym Bogiem;
6 Tego dnia podniosłem ku nim swoją rękę, że wyprowadzę ich z ziemi
Egiptu do ziemi, którą im wyszukałem, opływającej mlekiem i miodem,
która jest ozdobą wszystkich ziem.
7 I powiedziałem im: Niech każdy z was porzuci obrzydliwości *sprzed*
swych oczu, a nie kalajcie się bożkami Egiptu. Ja *jestem* PANEM, waszym
Bogiem.
8 Ale buntowali się i nie chcieli mnie słuchać: żaden z nich nie odrzucił
obrzydliwości *sprzed* swych oczu ani nie opuścił bożków Egiptu. Wtedy
powiedziałem: Wyleję na nich swój gniew, aby dopełnić na nich mojej
zapalczywości w środku ziemi Egiptu.
9 Działałem ze względu na moje imię, aby nie było zbezczeszczone na
oczach tych narodów, wśród których byli i przed których oczami dałem
się im poznać, wyprowadzając ich z ziemi Egiptu.
10 A tak wyprowadziłem ich z ziemi Egiptu i przyprowadziłem na pustynię.
11 Dałem im moje ustawy i objawiłem im moje prawa, które jeśli człowiek
wypełnia, będzie przez nie żył.
12 Ponadto dałem im moje szabaty, aby były znakiem między mną a nimi,
aby wiedzieli, że ja jestem PANEM, który ich uświęca.
13 Ale dom Izraela zbuntował się przeciwko mnie na pustyni: nie
postępowali według moich ustaw i wzgardzili moimi prawami, które
jeśli człowiek wypełnia, będzie przez nie żył. Również moje szabaty
bezcześcili. Dlatego powiedziałem, że wyleję na nich moją zapalczywość
na pustyni, aby ich wytracić.
14 Lecz działałem ze względu na moje imię, aby nie było zbezczeszczone
na oczach tych narodów, przed których oczami ich wyprowadziłem.
15 Ponadto podniosłem ku nim swą rękę na tej pustyni, że nie wprowadzę
ich do ziemi, którą im dałem, opływającej mlekiem i miodem, która jest
ozdobą wszystkich ziem;

16 Ponieważ wzgardzili moimi prawami, nie postępowali według moich ustaw i bezcześcili moje szabaty, gdyż ich serce poszło za ich bożkami.
17 Ale moje oko zlitowało się nad nimi tak, że ich nie wytraciłem i nie wyniszczyłem na pustyni.
18 Powiedziałem do ich synów na tej pustyni: Nie postępujcie według ustaw waszych ojców i nie przestrzegajcie ich praw ani nie kalajcie się ich bożkami.
19 Ja *jestem* PANEM, waszym Bogiem; postępujcie według moich ustaw, a strzeżcie moich praw i wypełniajcie je;
20 Święćcie też moje szabaty, będą one znakiem między mną a wami, abyście wiedzieli, że ja jestem PANEM, waszym Bogiem.
21 Lecz ci synowie zbuntowali się przeciwko mnie: nie postępowali według moich ustaw, nie przestrzegali moich praw, aby je wypełnić; *praw*, które jeśli człowiek wypełnia, będzie przez nie żył, i zbezcześcili moje szabaty. Wtedy powiedziałem: Wyleję na nich swój gniew, aby dopełnić na nich mojej zapalczywości na tej pustyni.
22 Lecz cofnąłem moją rękę i działałem ze względu na moje imię, aby nie było zbezczeszczone na oczach tych narodów, przed których oczami ich wyprowadziłem.
23 Podniosłem ku nim moją rękę na pustyni, że ich rozproszę pomiędzy poganami i rozrzucę po ziemiach;
24 Ponieważ nie wykonywali moich sądów, wzgardzili moimi ustawami, zbezcześcili moje szabaty, a ich oczy zwracały się ku bożkom ich ojców.
25 Dlatego dałem im też ustawy, *które* nie *były* dobre, i sądy, według których nie mogli żyć;
26 I splugawiłem ich własnymi ich darami, gdy przeprowadzili *przez ogień* wszystko, co pierworodne, aby ich spustoszyć, i aby poznali, że ja jestem PANEM.
27 Dlatego, synu człowieczy, przemów do domu Izraela i powiedz mu: Tak mówi Pan BÓG: Jeszcze i w tym lżyli mnie wasi ojcowie, dopuszczając się przeciwko mnie przestępstwa.
28 *Gdy* bowiem wprowadziłem ich do ziemi, którą przysiągłem im dać, to gdy zobaczyli jakikolwiek wysoki pagórek i jakiekolwiek drzewa gałęziste, zaraz tam składali swoje ofiary i tam oddawali swoje drażniące dary, tam też składali swoją miłą woń i wylewali swoje ofiary z płynów.
29 I zapytałem ich: Cóż to za wyżyna, do której wy chodzicie? A nazywa się ją Bamah aż do dziś.
30 Dlatego powiedz domowi Izraela: Tak mówi Pan BÓG: Czy kalacie się drogami swoich ojców i uprawiacie nierząd z ich obrzydliwościami?
31 Gdy składacie swoje ofiary i przeprowadzacie swoich synów przez ogień, to kalacie się wszystkimi waszymi bożkami aż do dziś. Czy mam pozwolić wam radzić się u mnie, domu Izraela? Jak żyję, mówi Pan BÓG, nie pozwolę wam się radzić u mnie.
32 A to, co wam na myśl przychodzi, nigdy się nie stanie. Mówicie bowiem: Będziemy jak *inne* narody, jak plemiona innych ziem, *będziemy* służyć drewnu i kamieniowi;
33 Jak żyję, mówi Pan BÓG, potężną ręką, wyciągniętym ramieniem i w wylanej zapalczywości będę królował nad wami.

34 I wyprowadzę was spośród narodów i zgromadzę was z ziem, do których zostaliście rozproszeni, potężną ręką, wyciągniętym ramieniem i w wylanej zapalczywości;
35 Zaprowadzę was na pustynię tych narodów i tam będę was sądzić twarzą w twarz.
36 Jak sądziłem waszych ojców na pustyni ziemi Egiptu, tak was będę sądzić, mówi Pan BÓG;
37 I przeprowadzę was pod rózgą, i wprowadzę was w związek przymierza.
38 I oddzielę od was buntowników i tych, którzy grzeszą przeciwko mnie. Wyprowadzę ich z ziemi, gdzie przebywają, lecz do ziemi Izraela nie wejdą. I poznacie, że ja jestem PANEM.
39 Wy więc, domu Izraela, tak mówi Pan BÓG: Idźcie i służcie, każdy swoim bożkom, nawet i w przyszłości, ponieważ mnie nie słuchacie; ale *już* więcej nie kalajcie mego świętego imienia waszymi darami i waszymi bożkami.
40 Na mojej świętej górze bowiem, na wysokiej górze Izraela, mówi Pan BÓG, tam cały dom Izraela będzie mi służyć, wszyscy, którzy *będą* w tej ziemi. Tam ich przyjmę i tam będę żądał waszych ofiar, waszych ofiar z pierwocin wraz ze wszystkimi waszymi świętymi rzeczami.
41 Z waszą miłą wonią przyjmę was łaskawie, gdy was wyprowadzę spośród narodów i zgromadzę was z tych ziem, do których zostaliście rozproszeni; i będę uświęcony w was na oczach tych narodów.
42 I poznacie, że ja jestem PANEM, gdy was wprowadzę do ziemi Izraela, do tej ziemi, co do której podniosłem swoją rękę, że dam ją waszym ojcom.
43 Tam wspomnicie o waszych drogach i o wszystkich waszych czynach, którymi się splugawiliście; i obrzydzicie sobie siebie samych za wszystkie wasze złe czyny, które popełniliście.
44 Tam poznacie, że ja jestem PANEM, gdy postąpię z wami przez wzgląd na swoje imię, a nie według waszych złych dróg ani według waszych zepsutych czynów, domu Izraela, mówi Pan BÓG.
45 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
46 Synu człowieczy, odwróć swoją twarz w stronę południa i krop *swoją mowę* ku południu, i prorokuj przeciwko lasowi południowego pola;
47 Powiedz do południowego lasu: Słuchaj słowa PANA: Tak mówi Pan BÓG: Oto rozniecę w tobie ogień, który strawi w tobie wszelkie drzewo zielone i wszelkie drzewo suche. Nie zostanie ugaszony płomień pałający i spłoną w nim wszystkie twarze od południa aż do północy.
48 I wszelkie ciało ujrzy, że ja, PAN, go rozpaliłem; nie będzie ugaszony.
49 I powiedziałem: Ach, Panie BOŻE! Oni mówią o mnie: On tylko mówi w przypowieściach.

21

1 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Synu człowieczy, odwróć swoją twarz w stronę Jerozolimy i krop *swoją mowę* ku świętym miejscom, i prorokuj przeciwko ziemi Izraela;
3 Powiedz ziemi Izraela: Tak mówi Pan BÓG: Oto ja *jestem* przeciwko tobie i dobędę swój miecz z pochwy, i wytnę spośród ciebie sprawiedliwego i bezbożnego.

4 Ponieważ wytnę spośród ciebie sprawiedliwego i bezbożnego, mój miecz
wyjdzie ze swej pochwy przeciwko wszelkiemu ciału od południa *aż* do
północy.
5 I pozna wszelkie ciało, że ja, PAN, dobyłem swój miecz z pochwy i już *do*
niej nie wróci.
6 A ty, synu człowieczy, wzdychaj, jakbyś miał złamane biodro, w goryczy
wzdychaj na ich oczach.
7 A gdy zapytają: Dlaczego wzdychasz? – to odpowiesz: Z powodu wieści,
która nadchodzi, bo każde serce się rozpłynie, wszystkie ręce osłabną,
wszelki duch omdleje i wszystkie kolana rozpłyną się *jak* woda. Oto
nadchodzi to i stanie się, mówi Pan BÓG.
8 I doszło do mnie słowo PANA:
9 Synu człowieczy, prorokuj i mów: Tak mówi PAN. Mów: Miecz, miecz
jest wyostrzony i wypolerowany.
10 Wyostrzony, aby dokonać rzezi, wypolerowany, aby lśnił. Czy mamy się
cieszyć? Gdyż gardzi rózgą mego syna jak każdym drzewem.
11 Dał go na wypolerowanie, aby mógł być ujęty w dłoń, ten miecz jest
wyostrzony, jest też wypolerowany, aby dać go w ręce zabójcy.
12 Wołaj i zawódź, synu człowieczy, gdyż ten *miecz* będzie przeciwko
memu ludowi, przeciwko wszystkim książętom Izraela. Strach miecza
przyjdzie na mój lud, dlatego uderz się w biodro.
13 Jest to bowiem próba, a cóż jeśli *miecz* będzie gardzić rózgą? Już jej nie
będzie, mówi Pan BÓG.
14 Ty więc, synu człowieczy, prorokuj i bij dłonią o dłoń. Niech przyjdzie
miecz drugi i trzeci raz, miecz zabitych, ten wielki miecz zabitych,
przenikający aż do ich komnat.
15 Postawiłem strach miecza we wszystkich ich bramach, aby ich serce
się rozpłynęło i pomnożyły się ich upadki. Ach! *Jest* wypolerowany, aby
błyszczeć, wyostrzony, aby zabić.
16 Zbierz się, *mieczu*, udaj się w prawo i w lewo, dokądkolwiek twoja twarz
jest zwrócona.
17 Ja również uderzę dłonią o dłoń i uspokoję swoją zapalczywość. Ja, PAN,
to powiedziałem.
18 Potem *znowu* doszło do mnie słowo PANA mówiące:
19 A ty, synu człowieczy, wyznacz sobie dwie drogi, którymi ma przyjść
miecz króla Babilonu. Obie niech wychodzą z jednej ziemi, wybierz
miejsce na rozstaju dróg wiodących do miasta, wybierz je.
20 Wyznacz drogę, którą ma przyjść miecz: do Rabby synów Ammona i do
Judy w obwarowanej Jerozolimie.
21 Król Babilonu bowiem stanął na rozdrożu, na początku dwóch dróg,
aby zasięgnąć wróżby: polerował strzały, radził się bożków, patrzył na
wątrobę.
22 Wyrocznia wskazała na jego prawą rękę, na Jerozolimę, aby szykował
dowódców, którzy mieli wydać rozkaz rzezi i podnieść okrzyk bojowy, aby
ustawić tarany pod bramami, aby usypać wał i budować szańce.
23 I w ich oczach będzie to fałszywa wróżba, gdyż zobowiązali się
przysięgami, lecz on im przypomni ich nieprawość, aby zostali pojmani.
24 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Ponieważ przypominacie mi swoją niepra-
wość, odsłaniając wasze przestępstwo tak, że wasze grzechy są jawne

we wszystkich waszych czynach – ponieważ przypominacie mi *o tym*, zostaniecie pojmani tą ręką.
25 A ty, nieczysty bezbożniku, księciu Izraela, którego dzień nadejdzie, gdy nastanie koniec ich nieprawości;
26 Tak mówi Pan BÓG: Zdejmij diadem, zrzuć koronę. Ta już nigdy taka nie będzie. To, co niskie, będzie wywyższone, a to, co wysokie, będzie poniżone.
27 Wniwecz, wniwecz, wniwecz ją obrócę. I już jej nie będzie, aż przyjdzie ten, który *do niej* ma prawo, i jemu ją oddam.
28 Ale ty, synu człowieczy, prorokuj i mów: Tak mówi Pan BÓG o synach Ammona i o ich hańbie. Powiedz: Miecz, miecz jest dobyty, jest wypolerowany na rzeź, błyszczy, aby wytracić wszystko;
29 Chociaż opowiadają ci złudne widzenia i wróżą kłamstwo, aby cię przyłożyć do szyi bezbożnych pobitych, których dzień nadejdzie, gdy nastanie koniec ich nieprawości.
30 Schowaj *jednak miecz* do pochwy. Będę cię sądził w miejscu, gdzie zostałeś stworzony, w ziemi twego pochodzenia.
31 I wyleję na ciebie swoją zapalczywość, tchnę przeciwko tobie ogniem swojego gniewu i wydam cię w ręce okrutnych ludzi i wprawnych w wytraceniu.
32 Staniesz się strawą dla ognia, twoja krew będzie *rozlana* po całej ziemi, nie będziesz *już* wspominany, bo ja, PAN, to powiedziałem.

22

1 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 A ty, synu człowieczy, czy zechcesz sądzić, czy zechcesz sądzić to krwawe miasto? Uświadom mu więc wszystkie jego obrzydliwości.
3 Powiedz: Tak mówi Pan BÓG: O miasto, które rozlewasz krew u siebie, aby przyszedł *twój* czas, i czynisz sobie bożki przeciwko sobie, aby się nimi plugawić.
4 Przez krew, którąś przelało, jesteś winne, i przez swoje bożki, któreś robiło, jesteś skalane, i tyś sprawiło, że przybliżyły się twoje dni, tyś doszło do swoich lat. Dlatego wydam cię *na* pohańbienie narodom i na pośmiewisko wszystkim ziemiom.
5 Ci, którzy są blisko, i ci, którzy są daleko od ciebie, będą się z ciebie naśmiewać, o *miasto* złej sławy i pełne zgiełku.
6 Oto książęta Izraela, każdy był w tobie, po to, aby *całą* siłą krew rozlewać.
7 W tobie ojca i matkę znieważają, u ciebie czynią krzywdę przybyszowi, w tobie uciskają sierotę i wdowę.
8 Wzgardzasz moimi świętymi rzeczami i zbezczeszczasz moje szabaty.
9 W tobie są oszczercy w celu rozlania krwi, w tobie jadają na górach, u ciebie popełniają czyny haniebne.
10 W tobie odkrywa się nagość ojca, w tobie hańbią oddaloną z powodu jej nieczystości.
11 Jeden popełnia obrzydliwość z żoną swego bliźniego, drugi sprośnie plami swoją synową, inny zaś u ciebie hańbi swoją siostrę, córkę swego ojca.

12 W tobie biorą dary za rozlanie krwi, pobierasz lichwę i odsetki, wyzyskujesz swego bliźniego przez ucisk i zapominasz o mnie, mówi Pan BÓG.
13 Dlatego oto ja klasnąłem w swą dłoń z powodu twego *nieuczciwego* zysku, któreś zdobyło, i z powodu krwi, którą u ciebie rozlano.
14 Czy twoje serce wytrzyma? Czy twoje ręce będą na tyle mocne w dniach, kiedy ja będę miał z tobą sprawę? Ja, PAN, to powiedziałem i uczynię.
15 Rozproszę cię między poganami i rozrzucę cię po ziemiach, i usunę z ciebie twoją nieczystość.
16 I będziesz splugawione na oczach pogan, i poznasz, że ja jestem PANEM.
17 Potem doszło do mnie słowo PANA mówiące:
18 Synu człowieczy, dom Izraela zamienił mi się w żużel; wszyscy *są* miedzią, cyną, żelazem i ołowiem w środku pieca; stali się żużlem srebra.
19 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Ponieważ wy wszyscy staliście się żużlem, oto zgromadzę was w środku Jerozolimy.
20 *Jak* gromadzi się srebro, miedź, żelazo, ołów i cynę wewnątrz pieca, aby rozdmuchano na nie ogień, by je roztopić, tak was zgromadzę w swojej zapalczywości i w swoim gniewie, złożę was i roztopię.
21 Tak, zgromadzę was i rozdmucham na was ogień swojej zapalczywości i zostaniecie roztopieni w jej środku.
22 Jak topi się srebro w środku pieca, tak i wy zostaniecie roztopieni w jej środku; i poznacie, że ja, PAN, wylałem na was swoją zapalczywość.
23 Ponadto doszło do mnie słowo PANA:
24 Synu człowieczy, mów do niej: Ty jesteś ziemią nieoczyszczoną i nieobmytą deszczem w dniu mojej zapalczywości.
25 W środku tej *ziemi znajduje się* spisek jej proroków, podobni są oni do ryczącego lwa, co rozdziera zdobycz. Pożerają dusze, zabierają bogactwa i kosztowności i mnożą wdowy pośród niej.
26 Jej kapłani złamali moje prawo i plugawią moje święte rzeczy. Nie czynią różnicy między tym, co święte, a tym, co pospolite, nie rozsądzają między nieczystym a czystym. Ponadto zakrywają sobie oczy przed moimi szabatami, tak że doznaję zniewagi pośród nich.
27 Jej książęta pośród niej są jak wilki rozdzierające zdobycz, rozlewające krew i tracące dusze, aby zdobyć nieuczciwy zysk.
28 A jej prorocy tynkują słabym tynkiem, głosząc złudne widzenia i wróżąc im kłamstwo, mówiąc: Tak mówi Pan BÓG, choć PAN nie mówił.
29 Lud tej ziemi dopuszcza się ucisku i dokonuje grabieży; krzywdzi ubogiego i nędznego i bezprawnie uciska cudzoziemca.
30 I szukałem wśród nich męża, który by naprawił mur i stanął w wyłomie przede mną w obronie ziemi, abym jej nie zniszczył. Ale nie znalazłem żadnego.
31 Wylałem więc na nich swój gniew, wyniszczyłem ich ogniem swojej zapalczywości. Złożyłem *im* na głowę ich własną drogę, mówi Pan BÓG.

23

1 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Synu człowieczy, były dwie kobiety, córki jednej matki;
3 One uprawiały nierząd w Egipcie, w swojej młodości uprawiały nierząd; tam ściskano ich piersi i tam przygniatano piersi ich dziewictwa.

4 A ich imiona: starsza Ohola, a jej siostra – Oholiba. One były moje i urodziły synów i córki. Ich imiona: Samaria to Ohola, a Jerozolima to Oholiba.
5 Ohola uprawiała nierząd, będąc moją, zapałała namiętnością do swoich kochanków, do Asyryjczyków, sąsiadów;
6 Którzy byli odziani w błękit, dowódcy i rządcy, wszyscy oni to powabni młodzieńcy, jeźdźcy dosiadający koni;
7 Popełniała z nimi nierząd, ze wszystkimi najlepszymi synami Asyrii i ze wszystkimi, do których pałała namiętnością; plamiła się wszystkimi ich bożkami.
8 Nie porzuciła też swego nierządu z Egiptu, bo spali z nią w jej młodości, przygniatali piersi jej dziewictwa i wylali na nią swój nierząd.
9 Dlatego wydałem ją w ręce jej kochanków, w ręce Asyryjczyków, do których pałała namiętnością.
10 Oni odsłonili jej nagość, zabrali jej synów i córki, a ją samą zabili mieczem. I stała się osławiona wśród kobiet, gdy wykonano na niej sąd.
11 A choć widziała to jej siostra Oholiba, bardziej niż ona zapałała *rozwiązłą* miłością, a jej nierząd był *jeszcze* większy niż nierząd jej siostry.
12 Do swych sąsiadów Asyryjczyków pałała namiętnością, do dowódców i rządców, i władców, ubranych w kosztowne szaty, do jeźdźców dosiadających konie, wszyscy oni to powabni młodzieńcy.
13 I widziałem, że się hańbiła *i że* obydwie *kroczyły* tą samą drogą.
14 Ale ta posunęła się jeszcze dalej w swoich nierządnych czynach, bo widząc mężczyzn wymalowanych na ścianie, obrazy Chaldejczyków malowane farbami;
15 Opasanych wokół bioder pasami, z zawojami ufarbowanymi na głowach – *a* wszyscy oni z wyglądu jak bohaterowie, podobni do Babilończyków pochodzących z ziemi Chaldei;
16 Pałała do nich namiętnością, jak tylko spojrzała na nich swymi oczami, i wyprawiła do nich posłańców, do Chaldei.
17 Wtedy Babilończycy weszli do niej, na łoże miłości, i plamili ją swoim nierządem; a gdy się skalała z nimi, jej dusza odwróciła się od nich.
18 I gdy ujawniła swoje czyny nierządne i odsłoniła swoją nagość, moja dusza odwróciła się od niej, tak jak odwróciła się moja dusza od jej siostry.
19 Lecz ona mnożyła swoje czyny nierządne, przypominając sobie dni swojej młodości, kiedy uprawiała nierząd w ziemi Egiptu.
20 I pałała namiętnością do ich kochanków, których ciała *są jak* ciała osłów, a ich wytrysk jak wytrysk koni.
21 Tak powróciłaś do rozwiązłości swojej młodości, gdy Egipcjanie przygniatali twoje piersi dla piersi twojej młodości.
22 Dlatego, Oholibo, tak mówi Pan BÓG: Oto pobudzę przeciwko tobie twoich kochanków, tych, od których odwróciła się twoja dusza, i sprowadzę ich zewsząd przeciwko tobie;
23 Babilończyków, wszystkich Chaldejczyków, Pekod, Szoa, Koa, a z nimi wszystkich Asyryjczyków. Oni wszyscy to powabni młodzieńcy, dowódcy i rządcy, dostojnicy i zacni *ludzie*, wszyscy jeżdżący na koniach.
24 I wyruszą przeciwko tobie na rydwanach, na wozach żelaznych, na furmankach i z gromadą narodów. Zewsząd rozłożą się przeciwko tobie z

puklerzami, tarczami i hełmami. I dam im prawo, aby cię sądzili według swoich praw.
25 I wyleję na ciebie swoją zazdrość, i obejdą się z tobą z gniewem. Odetną ci nos i uszy, a twoja resztka polegnie od miecza. Wezmą twoich synów i twoje córki, a to, co z ciebie zostanie, strawi ogień.
26 I zdejmą z ciebie twoje szaty, i zabiorą ci twoje piękne klejnoty.
27 Tak położę kres twojej rozwiązłości i twojemu nierządowi, *które przyniosłaś* z ziemi Egiptu. Nie podniesiesz *już* ku nim swych oczu ani nie będziesz więcej wspominać Egiptu.
28 Tak bowiem mówi Pan BÓG: Oto wydam cię w ręce tych, których nienawidzisz, w ręce tych, od których odwróciła się twoja dusza.
29 I postąpią z tobą z nienawiścią, zabiorą ci cały twój dorobek, zostawią cię nagą i obnażoną i zostaną odkryte nagość twego nierządu, twoja rozwiązłość i twoje czyny nierządne.
30 To ci się przydarzy, dlatego że uprawiałaś nierząd, naśladując pogan; dlatego że skalałaś się ich bożkami.
31 Chodziłaś drogą swojej siostry, dlatego dam jej kielich w twoją rękę.
32 Tak mówi Pan BÓG: Będziesz pić z kielicha swojej siostry, głębokiego i szerokiego, będziesz pośmiewiskiem i szyderstwem, bo on wiele zmieści.
33 Będziesz napełniona pijaństwem i bólem, kielichem spustoszenia i smutku, kielichem twojej siostry Samarii.
34 Wypijesz go i wychylisz do dna, potem go rozbijesz na kawałki, a swoje piersi poobrywasz. Ja bowiem to powiedziałem, mówi Pan BÓG.
35 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Ponieważ zapomniałaś o mnie i rzuciłaś mnie za swoje plecy, ty także znoś swoją rozwiązłość i swój nierząd.
36 I PAN powiedział do mnie: Synu człowieczy, czy będziesz sądził Oholę i Oholibę? Uświadom im ich obrzydliwości;
37 Że cudzołożyły i krew jest na ich rękach; z bożkami cudzołożyły, także swych synów, których mi urodziły, przeprowadziły *przez ogień*, by byli strawieni.
38 I jeszcze to mi uczyniły, że moją świątynię splugawiły w tym samym dniu i zbezcześciły moje szabaty.
39 Gdy bowiem zabiły swoje dzieci dla swoich bożków, wchodziły do mojej świątyni w tym samym dniu, aby ją zbezcześcić; oto tak czyniły wewnątrz mego domu.
40 Ponadto posyłały po mężczyzn, aby przyszli z daleka; wysłano więc posłańca, a oni przyszli. Dla nich się myłaś, barwiłaś swoje oczy i stroiłaś się w ozdoby;
41 Siadałaś na wspaniałym łożu, przed którym był przygotowany stół i na którym kładłaś moje kadzidło i mój olejek.
42 I rozległ się u niej głos beztroskiego tłumu, a wraz z ludem pospolitym przyprowadzono z pustyni Sabejczyków, którzy wkładali bransolety na ich ręce i ozdobne korony na ich głowy.
43 I powiedziałem do tej cudzołożnicy zestarzałej: Czy oni będą uprawiać nierząd z nią, a ona z nimi?
44 I obcowali z nią, jak się obcuje z nierządnicą. Tak właśnie obcowali z Oholą i Oholibą, kobietami rozwiązłymi.
45 Dlatego mężowie sprawiedliwi będą je sądzić, jak się sądzi cudzołożnice i jak się sądzi przelewających krew, gdyż one są cudzołożnicami, a krew

jest na ich rękach.
46 Tak bowiem mówi Pan BÓG: Sprowadzę na nie wojsko i wydam je na wysiedlenie i na łup.
47 I ta gromada ukamienuje je, i rozsiecze swymi mieczami, zabije ich synów i córki, a ich domy spali ogniem.
48 Tak usunę rozwiązłość z tej ziemi, aby wszystkie kobiety otrzymały ostrzeżenie i nie czyniły według waszej rozwiązłości.
49 I będzie nałożona na was wasza rozwiązłość, i poniesiecie grzechy waszych bożków. I poznacie, że ja jestem Panem BOGIEM.

24

1 W dziewiątym roku, w dziesiątym miesiącu, dziesiątego *dnia* tego miesiąca, znowu doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Synu człowieczy, napisz sobie datę tego dnia, tego właśnie dnia. W tym dniu *bowiem* król Babilonu obległ Jerozolimę.
3 I opowiedz przypowieść temu domowi buntowniczemu. Powiedz do niego: Tak mówi Pan BÓG: Postaw kocioł, postaw i nalej do niego wody.
4 Włóż do niego kawałki *mięsa*, każdy dobry kawałek, udziec i łopatkę, napełnij *go* najlepszymi kośćmi.
5 Weź *to*, co najlepsze ze stada, rozpal pod nim ogień z kości, aby wrzało i kipiało, i niech się ugotują w nim kości.
6 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Biada miastu krwawemu, kotłowi, w którym jest jego szumowina i z którego szumowina nie wychodzi. Wyciągaj z niego kawałek po kawałku, niech nie padnie na niego los.
7 W nim bowiem jest krew przelana przez niego; wystawiono ją na wierzchu skały, nie wylano jej na ziemię, aby była przykryta prochem;
8 Aby rozniecić zapalczywość dla dokonania zemsty. Wystawiłem *więc* jego krew na wierzchu skały, aby nie była przykryta.
9 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Biada miastu krwawemu! Ja ułożę wielki stos *drew*.
10 Nakładaj drwa, rozniecaj ogień, ugotuj mięso i przyprawy korzeniem, niech kości się spalą.
11 Potem postaw pusty kocioł na węglach, aby się rozgrzał i rozpaliła jego miedź, by się roztopiła w nim jego nieczystość i jego szumowina była zniszczona.
12 Zmęczyła się *swymi* kłamstwami, a ogrom jej szumowiny nie wychodzi z niej, jej szumowina *będzie strawiona* w ogniu.
13 W twojej nieczystości *jest* rozwiązłość. Ponieważ *chciałem* cię oczyścić, a nie dałaś się oczyścić, to już nie będziesz oczyszczona ze swojej nieczystości, aż uśmierzę na tobie swoją zapalczywość.
14 Ja, PAN, powiedziałem. Przyjdzie *to* i dokonam *tego*, nie cofnę się i nie zlituję się ani nie będę żałował; według twoich dróg i według twoich czynów będę cię sądzić, mówi Pan BÓG.
15 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
16 Synu człowieczy, oto zabiorę ci nagle rozkosz twoich oczu, ale ty nie lamentuj ani nie płacz, niech twoje łzy się nie wylewają.
17 Zaniechaj zawodzenia, nie urządzaj żałoby *po* zmarłej; zawiąż sobie zawój, nałóż obuwie na nogi, nie zasłaniaj warg i nie jedz niczyjego chleba.

18 Rano przemówiłem więc do ludu, a wieczorem umarła moja żona; i uczyniłem rano, jak mi rozkazano.
19 I lud zapytał mnie: Czy nie powiesz nam, co *znaczą* dla nas te rzeczy, które czynisz?
20 Wtedy odpowiedziałem im: Słowo PANA doszło do mnie mówiące:
21 Powiedz domowi Izraela: Tak mówi Pan BÓG: Oto zbezczeszczę swoją świątynię, chlubę waszej potęgi, rozkosz waszych oczu i miłość waszej duszy, a wasi synowie i wasze córki, które pozostawiliście, polegną od miecza.
22 I uczynicie tak, jak ja uczyniłem: nie zasłonicie warg i nie będziecie jeść niczyjego chleba;
23 Wasze zawoje *będą* na waszych głowach i wasze obuwie na nogach; nie będziecie zawodzić ani płakać, lecz będziecie schnąć z powodu waszych nieprawości i będziecie wzdychać jeden do drugiego.
24 I Ezechiel będzie dla was znakiem: wszystko, co on uczynił, wy będziecie czynić. *A* gdy to nastąpi, poznacie, że ja jestem Panem BOGIEM.
25 A ty, synu człowieczy, czy w tym dniu, w którym zabiorę im ich moc, radość ich chluby, rozkosz ich oczu i tęsknotę duszy, ich synów i córki;
26 *Czy* w tym dniu nie przyjdzie do ciebie ten, co ucieknie, aby przynieść wieść dla twoich uszu?
27 W tym dniu otworzą się twoje usta przed tym, który uszedł, i będziesz mówił, a nie będziesz już niemy. Będziesz dla nich znakiem i poznają, że ja jestem PANEM.

25

1 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Synu człowieczy, zwróć swoją twarz przeciwko Ammonitom i prorokuj przeciwko nim.
3 Powiedz Ammonitom: Słuchajcie słowa Pana BOGA. Tak mówi Pan BÓG: Ponieważ mówiłeś: Ha! na moją świątynię, gdy została zbezczeszczona, i na ziemię Izraela, gdy była spustoszona, i na dom Judy, gdy poszedł w niewolę;
4 Oto wydam cię w posiadanie narodom Wschodu. Pobudują swoje pałace u ciebie i urządzą u ciebie swoje mieszkania. Będą jeść twoje plony i będą pić twoje mleko.
5 I uczynię z Rabby legowisko dla wielbłądów, a z *miast* Ammonitów – legowisko dla trzód. I poznacie, że ja jestem PANEM.
6 Tak bowiem mówi Pan BÓG: Ponieważ klaskałeś rękami, tupałeś nogami i cieszyłeś się w sercu z całą pogardą wobec ziemi Izraela;
7 Oto wyciągnę swą rękę przeciwko tobie i wydam cię na łup poganom; wytnę cię spośród narodów, wytracę cię z ziem i wyniszczę cię. I poznasz, że ja jestem PANEM.
8 Tak mówi Pan BÓG: Ponieważ Moab i Seir mówią: Oto dom Judy jest jak wszystkie inne narody;
9 Dlatego odsłonię zbocze Moabu od miast, od jego granicznych miast, *które są* ozdobą ziemi: Bet-Jeszimot, Baal-Meon i Kiriataim;
10 Przed narodami Wschodu wraz z Ammonitami; dam je w posiadanie, aby nie wspominano Ammonitów między narodami.
11 I dokonam sądów nad Moabem, i poznają, że ja jestem PANEM.

12 Tak mówi Pan BÓG: Ponieważ Edom srodze się mścił nad domem Judy
i ciężko zawinił, mszcząc się nad nim;
13 Tak mówi Pan BÓG: Wyciągnę też swoją rękę na *ziemię* Edomu i wytracę
z niej ludzi i zwierzęta, i zamienię ją w pustynię; od Temanu aż do Dedanu
polegną od miecza.
14 I dokonam swojej zemsty na Edomie przez ręce mego ludu Izraela, a
postąpią z Edomem według mojej zapalczywości i według mojego gniewu.
I poznają moją pomstę, mówi Pan BÓG.
15 Tak mówi Pan BÓG: Ponieważ Filistyni się mścili i dokonali zemsty
złośliwym sercem, aby prowadzić do zguby z powodu odwiecznej nieprzy-
jaźni;
16 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Oto wyciągnę swoją rękę na Filistynów,
wykorzenię Keretytów i wytracę resztkę wybrzeża morskiego.
17 I dokonam na nich wielkiej pomsty, karząc *ich* w zapalczywości; i
poznają, że ja jestem PANEM, gdy wywrę na nich swoją pomstę.

26

1 W jedenastym roku, pierwszego *dnia* miesiąca, doszło do mnie słowo
PANA mówiące:
2 Synu człowieczy, ponieważ Tyr mówił o Jerozolimie: Ha! Zniszczona
została brama ludu, obróciła się do mnie. *Teraz* będę napełniony, *gdyż*
ona jest spustoszona.
3 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Oto *wystąpię* przeciwko tobie, Tyrze, i
sprowadzę na ciebie wiele narodów, jak morze podnosi swoje fale.
4 Zburzą mury Tyru i wywrócą jego wieże. Wymiotę z niego jego proch i
uczynię go wierzchołkiem gładkiej skały.
5 Stanie się miejscem suszenia sieci pośród morza, bo ja *to* powiedziałem,
mówi Pan BÓG. Stanie się łupem narodów.
6 A jego córki, które *będą* na polu, zostaną zabite mieczem; i poznają, że
ja jestem PANEM.
7 Tak bowiem mówi Pan BÓG: Oto sprowadzę z północy przeciwko Tyrowi
Nabuchodonozora, króla Babilonu, króla królów, z końmi, rydwanami,
jeźdźcami, oddziałami i z wielkim ludem.
8 Twoje córki na polu zabije mieczem, zbuduje przeciwko tobie baszty,
usypie przeciwko tobie wał i podniesie przeciwko tobie tarczę.
9 Skieruje tarany przeciwko twoim murom i zburzy twoje wieże swymi
młotami *wojennymi*.
10 Z powodu mnóstwa jego koni okryje cię ich kurz; od grzmotu jeźdźców,
wozów i rydwanów zadrżą twoje mury, gdy wjedzie w twoje bramy, jak
wtedy, gdy wjeżdża się do zburzonego miasta.
11 Kopytami swoich koni zdepcze wszystkie twoje ulice, twój lud zabije
mieczem i twoje potężne słupy runą na ziemię.
12 Złupią twoje bogactwo i zrabują twoje towary, zburzą twoje mury i
zniszczą twoje wspaniałe domy, a twoje kamienie, drewno i proch wrzucą
do wody.
13 I sprawię, że ustanie głos twoich pieśni, a dźwięku twoich harf nie
będzie już słychać.

14 I uczynię cię wierzchołkiem gładkiej skały, staniesz się *miejscem* suszenia sieci i nie będziesz już odbudowany, bo ja, PAN, *to* powiedziałem, mówi Pan BÓG.
15 Tak mówi Pan BÓG do Tyru: Czy nie zadrżą wyspy na huk twego upadku, gdy ranni będą wołać, gdy będzie okrutna rzeź pośród ciebie?
16 Wtedy wszyscy książęta morscy zejdą ze swoich tronów, złożą z siebie swoje płaszcze i zdejmą swoje haftowane szaty. Przyobleką się w strach, usiądą na ziemi, będą drżeć nieustannie i zdumiewać się nad tobą.
17 I podniosą lament nad tobą, i będą mówić do ciebie: Jakżeś zginęło, *miasto* zamieszkane z powodu *swej bliskości* do morza, miasto sławne, które było potężne na morzu, ono i jego mieszkańcy, którzy budzili grozę u wszystkich mieszkańców na morzu!
18 Wtedy zadrżą wyspy w dniu twego upadku; tak, wyspy morskie zatrwożą się z powodu twego zginięcia.
19 Tak bowiem mówi Pan BÓG: Gdy uczynię cię miastem spustoszonym jak miasta, w których nikt nie mieszka, *gdy* sprowadzę na ciebie głębinę, tak że przykryją cię wielkie fale;
20 Gdy strącę cię do tych, którzy zstępują do dołu, do ludu dawnego, i umieszczę cię w najniższych stronach ziemi – w dawnych miejscach opustoszałych – z tymi, co zstępują do dołu, abyś nie było zamieszkane, *wtedy* pokażę sławę w ziemi żyjących.
21 Uczynię z ciebie postrach i przestaniesz istnieć; a choć będą cię szukać, nigdy cię nie znajdą, mówi Pan BÓG.

27

1 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 A ty, synu człowieczy, podnieś lament nad Tyrem;
3 I powiedz Tyrowi, który leży u wejścia do morza i prowadzi handel z narodami na wielu wyspach: Tak mówi Pan BÓG: Tyrze, ty powiedziałeś: Ja *jestem* doskonały w *swojej* piękności.
4 Twoje granice *są* w środku morza, twoi budowniczowie uczynili doskonałą twoją piękność.
5 Z cyprysów Seniru pobudowali wszystkie twoje deski *pokładowe*, brali cedry z Libanu, aby zrobić maszty dla ciebie.
6 Z dębów Baszanu wykonywali twoje wiosła, urobili twoje ławy z kości słoniowych i bukszpanu z wysp Kittim.
7 Bisior haftowany z Egiptu był twoim płótnem, z którego zrobiłeś swoje żagle; błękit i purpura z wysp Eliszy były twoim nakryciem.
8 Mieszkańcy Sydonu i Arwadu byli twoimi żeglarzami. Twoi mędrcy, Tyrze, *którzy* pochodzili z ciebie, byli twoimi sternikami.
9 Starcy z Gebalu i jego mędrcy naprawiali u ciebie twoje pęknięcia; wszystkie okręty morskie i ich żeglarze przebywali u ciebie, aby prowadzić z tobą handel.
10 Mieszkańcy Persji, Lud i Put służyli w twoim wojsku jako twoi wojownicy. Wieszali u ciebie tarczę i hełm i dodawali ci piękna.
11 Synowie Arwadu wraz z twoim wojskiem stali na twoich murach dokoła, także Gammadejczycy czuwali na twoich wieżach, wieszali swoje tarcze na twoich murach dokoła. Oni uczynili doskonałą twoją piękność.

12 Tarszisz prowadził z tobą handel ze względu na obfitość wszelkiego bogactwa. Na twoich jarmarkach handlowali srebrem, żelazem, cyną i ołowiem.
13 Jawan, Tubal i Meszek prowadzili z tobą handel. Za twoje towary dawali ludzi i naczynia z brązu.
14 Dom Togarmy handlował końmi, jeźdźcami i mułami na twoich jarmarkach.
15 Synowie Dedanu prowadzili z tobą handel i wiele wysp kupowało towary twojej ręki. Dawali ci w zamian rogi, kość słoniową i drewno hebanu.
16 Syryjczycy prowadzili z tobą handel ze względu na mnóstwo twoich wyrobów. Handlowali karbunkułami, purpurą, haftowaną tkaniną, bisiorem, koralami i kryształami na twoich jarmarkach.
17 Juda i ziemia Izraela prowadziły z tobą handel; dawali ci w zamian pszenicę z Minnit i Pannag, miód, oliwę i balsam.
18 Damaszek prowadził z tobą handel ze względu na mnóstwo twoich wyrobów i ze względu na obfitość wszelkiego bogactwa; *handlował* winem z Chelbonu i białą wełną.
19 Także Dan i Jawan, wędrowni handlarze na twoich jarmarkach, dawali ci w zamian żelazo polerowane, kasję i ziela tataraku.
20 Dedan prowadził handel u ciebie kosztowną tkaniną na rydwany.
21 Arabia i wszyscy książęta Kedaru prowadzili z tobą handel jagniętami, baranami i kozłami; tym handlowali u ciebie.
22 Kupcy z Szeby i Rama prowadzili z tobą handel. Handlowali w twoich jarmarkach najlepszymi ze wszystkich woni oraz wszelkim drogim kamieniem i złotem.
23 Charan, Kanne i Eden, kupcy z Szeby, Assur i Kilmad prowadzili z tobą handel.
24 Handlowali z tobą szatami z błękitu, haftowaną tkaniną i skrzyniami z cedru dla kosztownych szat, które zawiązywano sznurami; tym handlowali u ciebie.
25 Okręty morskie przypłynęły po twoje towary wymienne. Napełniłeś się i byłeś wielce uwielbiony w sercu mórz.
26 Twoi wioślarze wyprowadzili cię na wielkie wody. Wschodni wiatr rozbił cię w sercu mórz.
27 Twoje bogactwa, twoje jarmarki, twoje towary, twoi żeglarze i sternicy oraz ci, którzy naprawiali twoje pęknięcia, twoi nabywcy, kupcy twoich towarów, wszyscy twoi wojownicy, którzy są u ciebie, i cały twój tłum, który znajduje się u ciebie, wpadną do środka morza w dniu twego upadku.
28 Na głos krzyku twoich sterników zadrżą wybrzeża.
29 I zejdą ze swoich okrętów wszyscy wioślarze, żeglarze i wszyscy sternicy morscy, i staną na lądzie.
30 Będą lamentować nad tobą donośnym głosem i gorzko będą zawodzić; posypią prochem swoje głowy i w popiele będą się tarzać.
31 Z powodu ciebie ogolą sobie głowy, przepaszą się worami i będą płakać nad tobą w goryczy *swej* duszy i gorzkim zawodzeniu.
32 Uczynią nad tobą lament żałosny i będą nad tobą zawodzić, *mówiąc*: Które *miasto* jest podobne do Tyru, *który* zniszczono pośrodku morza?
33 Gdy twoje towary szły z morza, syciłeś wiele narodów; mnóstwem twoich bogactw i wyrobów wzbogaciłeś królów ziemi.

34 *Ale* gdy będziesz zdruzgotany przez morza w głębinach wód, twoje towary i cały twój tłum pośród ciebie upadnie.
35 Wszyscy mieszkańcy wysp będą zdumiewać się nad tobą, a ich królowie będą zdjęci strachem, z zatrwożoną twarzą.
36 Kupcy spośród narodów świsną nad tobą; będziesz dla nich postrachem i przestaniesz istnieć na wieki.

28

1 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Synu człowieczy, powiedz księciu Tyru: Tak mówi Pan BÓG: Ponieważ uniosło się twoje serce i powiedziałeś: Ja jestem Bogiem, zasiadam na Bożym tronie w sercu mórz – ale ty jesteś człowiekiem, a nie Bogiem, choć twoje serce stawiasz na równi z sercem Boga;
3 Oto jesteś mądrzejszy od Daniela, żadna tajemnica nie jest zakryta przed tobą;
4 Swoją mądrością i roztropnością zdobyłeś sobie bogactwo i nagromadziłeś złota i srebra w swoich skarbcach;
5 Dzięki wielkości twojej mądrości i twojemu kupiectwu rozmnożyłeś swoje bogactwa; a tak uniosło się twoje serce z powodu twoich bogactw;
6 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Ponieważ postawiłeś swoje serce jak serce Boga;
7 Oto sprowadzę na ciebie cudzoziemców, najsroższe z narodów. Dobędą swoje miecze przeciwko piękności twej mądrości i splugawią twój blask.
8 Strącą cię do dołu i umrzesz srogą śmiercią w sercu mórz.
9 Czy powiesz przed tym, który cię zabije: Jestem Bogiem? Przecież jesteś człowiekiem, a nie Bogiem w ręku tego, który cię zabije.
10 Umrzesz śmiercią nieobrzezanych, z ręki cudzoziemców. Ja bowiem *to* powiedziałem, mówi Pan BÓG.
11 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
12 Synu człowieczy, podnieś lament nad królem Tyru i mów do niego: Tak mówi Pan BÓG: Ty pieczętujesz sumę, pełen mądrości i doskonały w swej piękności;
13 Byłeś w Edenie, ogrodzie Bożym; twoim nakryciem był wszelki drogi kamień: karneol, topaz i jaspis, chryzolit, onyks i beryl, szafir, karbunkuł i szmaragd oraz złoto. Wykonanie twoich bębenków i fletów zostało przygotowane w dniu, kiedy zostałeś stworzony.
14 Ty jesteś namaszczonym cherubinem nakrywającym; ja cię ustanowiłem. Byłeś na świętej górze Boga, przechadzałeś się wśród kamieni ognistych.
15 Byłeś doskonały w swoich drogach od dnia, kiedy zostałeś stworzony, aż znalazła się w tobie nieprawość.
16 Przez twój ogromny handel pełno pośród ciebie bezprawia, i zgrzeszyłeś. Dlatego zrzucę cię z góry Boga, cherubinie nakrywający, wyniszczę cię spośród kamieni ognistych.
17 Uniosło się twoje serce z powodu twojej piękności, znieważyłeś swoją mądrość z powodu twojego blasku. Rzucę cię na ziemię i postawię cię przed królami, aby się tobie przypatrzyli.
18 Mnóstwem twoich nieprawości *i* nieprawością twego handlu splugawiłeś swoją świątynię. Dlatego wywiodę ogień z twego wnętrza, który

cię pożre, a zamienię cię w popiół na ziemi na oczach wszystkich, którzy na ciebie patrzą.
19 Wszyscy, którzy cię znają wśród narodów, zdumieją się nad tobą. Staniesz się postrachem i nie będzie ciebie już na wieki.
20 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
21 Synu człowieczy, zwróć swoją twarz przeciw Sydonowi i prorokuj przeciw niemu;
22 Mów: Tak mówi Pan BÓG: Oto *jestem* przeciwko tobie, Sydonie, będę uwielbiony pośród ciebie. I poznają, że ja jestem PANEM, gdy wykonam na niego sądy i będę w nim uświęcony.
23 I ześlę na niego zarazę i krew na jego ulice; zranieni upadną pośród niego od miecza, który *spadnie* na nich ze wszystkich stron. I poznają, że ja jestem PANEM.
24 I tak dla domu Izraela nie będzie już kłującego ciernia ani bolesnego kolca spośród wszystkich okolicznych mieszkańców, którzy nim wzgardzili. I poznają, że ja jestem Panem BOGIEM.
25 Tak mówi Pan BÓG: Gdy zgromadzę dom Izraela spośród narodów, wśród których został rozproszony, i będę w nich uświęcony na oczach pogan, wtedy będą mieszkać w swojej ziemi, którą dałem swemu słudze Jakubowi.
26 I będą w niej mieszkać bezpiecznie, pobudują domy i zasadzą winnice. Będą mieszkać bezpiecznie, gdy wykonam sądy na wszystkich dokoła nich, którzy nimi wzgardzili. I poznają, że ja jestem PANEM, ich Bogiem.

29

1 W dziesiątym roku, dziesiątego *miesiąca*, dwunastego *dnia* tego miesiąca doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Synu człowieczy, zwróć swoją twarz przeciwko faraonowi, królowi Egiptu, i prorokuj przeciw niemu i całemu Egiptowi.
3 Przemów i powiedz: Tak mówi Pan BÓG: Oto *jestem* przeciwko tobie, faraonie, królu Egiptu, wielki smoku leżący wśród swoich rzek, który mówisz: Moja jest rzeka, ja *ją* sobie uczyniłem.
4 Dlatego włożę haki w twoje szczęki i sprawię, że ryby twoich rzek przylgną do twoich łusek. Wyciągnę cię spośród twoich rzek i wszystkie ryby twoich rzek przylgną do twoich łusek.
5 I zostawię cię na pustyni, ciebie i wszystkie ryby twoich rzek. Upadniesz na otwartym polu i nie będziesz zebrany ani zgromadzony. Dam cię na pożarcie zwierzętom ziemi i ptactwu nieba.
6 I poznają wszyscy mieszkańcy Egiptu, że ja jestem PANEM, ponieważ byłeś laską z trzciny dla domu Izraela.
7 Gdy chwytali się ciebie ręką, łamałeś się i rozcinałeś im całe ramię. Gdy się opierali na tobie, kruszyłeś się i unieruchamiałeś im wszystkie biodra.
8 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Oto sprowadzę na ciebie miecz i wytracę z ciebie człowieka i zwierzę.
9 A ziemia Egiptu będzie spustoszeniem i pustkowiem; i poznają, że ja jestem PANEM, ponieważ mówiłeś: Moja jest rzeka, ja *ją* sobie uczyniłem.
10 Dlatego oto ja będę przeciwko tobie i przeciwko twojej rzece i zamienię ziemię Egiptu w straszną ruinę i spustoszenie, od wieży Sewene aż do granic Etiopii.

11 Nie przejdzie przez nią noga człowieka ani też nie przejdzie przez nią noga zwierzęcia, i nie będzie zamieszkana przez czterdzieści lat.
12 I uczynię z ziemi Egiptu pustkowie pośród spustoszonych ziem, a jej miasta wśród zrujnowanych miast będą spustoszone *przez* czterdzieści lat. I rozproszę Egipcjan między narodami, i rozrzucę ich po ziemiach.
13 Jednak tak mówi Pan BÓG: Po upływie czterdziestu lat zgromadzę Egipcjan z narodów, wśród których zostali rozproszeni.
14 I odwrócę niewolę Egiptu, i przyprowadzę ich do ziemi Patros, do ziemi ich zamieszkania, i będą tam nieznacznym królestwem.
15 Będzie ono najmniej znaczące spośród królestw i nie wyniesie się więcej nad *inne* narody. Umniejszę ich, aby nie panowali nad narodami.
16 I nie będzie już ufnością domu Izraela, co przypominałoby o jego nieprawości, gdy zwracał się do niego. I poznają, że ja jestem Panem BOGIEM.
17 Potem, w roku dwudziestym siódmym, w pierwszym miesiącu, pierwszego *dnia* tego miesiąca, doszło do mnie słowo PANA:
18 Synu człowieczy, Nabuchodonozor, król Babilonu, zmusił swoje wojsko do ciężkiej służby przeciwko Tyrowi: każda głowa wyłysiała i każde ramię się obnażyło, *lecz* ani on, ani jego wojsko nie otrzymali zapłaty z Tyru za tę służbę, którą podejmował, *walcząc* przeciwko niemu.
19 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Oto daję Nabuchodonozorowi, królowi Babilonu, ziemię Egiptu, i zabierze jej dostatek, weźmie jej łup, i pochwyci jej zdobycze, aby to było zapłatą dla jego wojska.
20 Daję im ziemię Egiptu za ich pracę, którą dla mnie podjęli, gdyż dla mnie pracowali, mówi Pan BÓG.
21 W tym dniu sprawię, że wyrośnie róg domu Izraela, tobie też pozwolę otworzyć usta pośród nich. I poznają, że ja jestem PANEM.

30

1 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Synu człowieczy, prorokuj i mów: Tak mówi Pan BÓG: Zawódźcie, *mówiąc*: Ach, jakiż to dzień!
3 Bliski bowiem jest dzień, bliski jest dzień PANA; będzie to dzień pochmurny i czas pogan.
4 I spadnie miecz na Egipt, i będzie wielka trwoga w Etiopii, gdy polegną zabici w Egipcie, gdy zabiorą jego dostatek i jego fundamenty będą zburzone.
5 Etiopia, Put i Lud, cała różnorodna ludność, Kub i mieszkańcy sprzymierzonej ziemi padną *razem* z nimi od miecza.
6 Tak mówi PAN: Upadną ci, którzy wspierają Egipt, i runie pycha jego mocy. Od wieży Sewene padną w niej od miecza, mówi Pan BÓG.
7 I będą spustoszeni wśród spustoszonych ziem, a ich miasta znajdą się wśród zburzonych miast.
8 I poznają, że ja jestem PANEM, gdy rozpalę ogień w Egipcie, i wszyscy jego pomocnicy zostaną skruszeni.
9 W tym dniu posłańcy wyruszą ode mnie w okrętach na postrach spokojnej ziemi Etiopii; i ogarnie ich wielka trwoga, jaka była w dniu *porażki* Egiptu. Oto bowiem nadchodzi.

10 Tak mówi Pan BÓG: Położę kres mnóstwu Egiptu przez rękę Nabuchodonozora, króla Babilonu.
11 On i z nim jego lud, najsrożsi z narodów, będą sprowadzeni, aby zniszczyć tę ziemię. Dobędą swe miecze przeciw Egiptowi i napełnią ziemię pobitymi.
12 Wysuszę rzeki i sprzedam ziemię w ręce niegodziwych. Ręką cudzoziemców spustoszę ziemię wraz ze wszystkim, co ją napełnia. Ja, PAN, *to* powiedziałem.
13 Tak mówi Pan BÓG: Zniszczę bożki i usunę posągi z Nof, i nie będzie już księcia w ziemi Egiptu. Ześlę strach na ziemię Egiptu.
14 Spustoszę Patros, rozniecę ogień w Soan i wykonam sąd w No.
15 Wyleję swoją zapalczywość na Sin, twierdzę Egiptu, i wytracę tłumy z No.
16 Rozniecę ogień w Egipcie, Sin będzie cierpieć z bólu, No zostanie zniszczone i Nof będzie codziennie dręczone.
17 Młodzieńcy z Awen i Pibeset polegną od miecza, te *miasta* pójdą do niewoli.
18 W Tachpanches dzień ogarną ciemności, gdy złamię tam jarzma Egiptu, i ustanie w nim pycha jego mocy. Okryje go chmura i jego córki pójdą do niewoli.
19 Tak wykonam sądy nad Egiptem. I poznają, że ja jestem PANEM.
20 W roku jedenastym, w pierwszym miesiącu, siódmego *dnia miesiąca*, doszło do mnie słowo PANA mówiące:
21 Synu człowieczy, złamałem ramię faraona, króla Egiptu, i oto nie będzie ono obwiązane w celu uleczenia ani nie zostanie owinięte bandażami, ani nie będzie związane, by je wzmocnić, aby mogło trzymać miecz.
22 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Oto jestem przeciwko faraonowi, królowi Egiptu, skruszę mu ramiona, zarówno to mocne, jak i to złamane, i wytrącę miecz z jego ręki.
23 I rozproszę Egipcjan między narodami, i rozrzucę ich po ziemiach.
24 Wzmocnię ramiona króla Babilonu i włożę swój miecz w jego ręce, a ramiona faraona złamię i będzie przed nim stękał, jak stęka śmiertelnie zraniony.
25 Wzmocnię – mówię – ramiona króla Babilonu, a ramiona faraona upadną; i poznają, że ja jestem PANEM, gdy włożę swój miecz w ręce króla Babilonu, aby go wyciągnął na ziemię Egiptu.
26 I rozproszę Egipcjan między narodami, i rozrzucę ich po ziemiach. I poznają, że jestem PANEM.

31

1 Potem, w jedenastym roku, w trzecim *miesiącu*, pierwszego *dnia* tego miesiąca, doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Synu człowieczy, mów do faraona, króla Egiptu, i do jego ludu: Do kogo jesteś podobny w swojej wielkości?
3 Oto Assur *był* jak cedr na Libanie, o pięknych gałęziach i szeroko rzucającym cieniu, o wysokim wzroście, a jego wierzchołek był wśród gęstych gałęzi.
4 Wody dodały mu wzrostu i głębiny go wywyższyły, ich rzeki roztoczyły dokoła jego korzeń i puściły swoje strumienie ku wszystkim drzewom polnym.

5 Dlatego swym wzrostem przewyższył wszystkie drzewa polne i jego konary rozkrzewiły się, a dzięki obfitości wód rozszerzyły się jego gałęzie, które wypuścił.
6 Na jego gałęziach uwiło sobie gniazda wszelkie ptactwo niebieskie, pod jego gałęziami rodziły się wszelkie zwierzęta polne i w jego cieniu siadały wszystkie wielkie narody.
7 Był piękny w swojej wielkości przez długość swoich gałęzi, gdyż jego korzeń był nad obfitymi wodami.
8 Cedry w ogrodzie Bożym nie przewyższały go. Cyprysy nie były podobne do jego gałęzi i drzewa kasztanowe nie były podobne do jego konarów. Żadne drzewo w ogrodzie Bożym nie dorównało mu swoją pięknością.
9 Ja uczyniłem go pięknym przez mnóstwo jego gałęzi. Zazdrościły mu wszystkie drzewa Edenu, które *były* w ogrodzie Bożym.
10 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Ponieważ wysoko wyrósł, wywyższył swój wierzchołek wśród gęstych gałęzi i jego serce podniosło się z powodu jego wysokości;
11 Wydałem go w rękę najmocniejszego z narodów, aby się z nim srogo obszedł. Odrzuciłem go z powodu jego niegodziwości.
12 A cudzoziemcy, ci najsrożsi z narodów, wycięli go i porzucili. Jego gałęzie padły na górach i we wszystkich dolinach i jego konary połamały się nad wszystkimi strumieniami tej ziemi. Wszystkie ludy ziemi ustąpiły spod jego cienia i opuściły go.
13 Na jego powalonym *pniu* osiądzie wszelkie ptactwo niebieskie i na jego gałęziach będzie wszelki zwierz polny;
14 Aby żadne drzewo *stojące* nad wodami nie wynosiło się z powodu swego wzrostu i nie wypuszczało swoich wierzchołków wśród gęstych gałęzi, i nie pyszniło się swoją wysokością żadne drzewo, które pije wodę. Ci wszyscy bowiem są wydani na śmierć, wrzuceni do najgłębszych stron ziemi, wśród synów ludzkich wraz z tymi, którzy zstępują do dołu.
15 Tak mówi Pan BÓG: W dniu, kiedy zstąpił do grobu, wzbudziłem lament, zamknąłem dla niego głębinę i wstrzymałem jej strumienie, i zastawiłem wielkie wody. Sprawiłem, że Liban okrył się ciemnością z jego powodu i z jego powodu wszystkie drzewa polne zemdlały.
16 Na huk jego upadku zadrżały narody, gdy go wrzucałem do piekła z tymi, co do dołu zstępują. Wszystkie drzewa Edenu, najwyborniejsze i najlepsze z Libanu, które piją wodę, doznają pociechy w najgłębszych stronach ziemi.
17 One także zstąpiły z nim do piekła, do zabitych mieczem, którzy byli jego ramieniem i którzy mieszkali w jego cieniu wśród narodów.
18 Do kogo byłeś podobny chwałą i wielkością między drzewami Edenu? Oto zostaniesz zrzucony wraz z drzewami Edenu do najgłębszych stron ziemi. Będziesz leżał wśród nieobrzezanych wraz z pobitymi mieczem. To jest z faraonem i całą jego rzeszą – mówi Pan BÓG.

32

1 W dwunastym roku, w dwunastym miesiącu, pierwszego *dnia* tego miesiąca, doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Synu człowieczy, podnieś lament nad faraonem, królem Egiptu, i powiedz mu: Jesteś podobny do młodego lwa pośród narodów, jesteś jak

wieloryb w morzu, gdyż bujając po swoich rzekach, mącisz wody swoimi nogami i mieszasz jego rzeki.
3 Tak mówi Pan BÓG: Rozciągnę nad tobą swoją sieć w zgromadzeniu wielu narodów, a wyciągną cię w swoim niewodzie.
4 I zostawię cię na ziemi, porzucę cię na otwartym polu i sprawię, że obsiądzie cię wszelkie ptactwo niebieskie, i nasycę tobą zwierzęta całej ziemi.
5 Rozrzucę twoje ciało po górach i napełnię doliny twoją wysokością.
6 Twoją ziemię, w której pływasz, napoję twoją krwią aż do gór, i rzeki będą napełnione tobą.
7 A gdy cię zgaszę, zakryję niebo i zaciemnię jego gwiazdy, słońce zakryję chmurą, a księżyc nie da swego światła.
8 Wszystkie świecące światła na niebie zaciemnię z twojego powodu i sprowadzę ciemność na twoją ziemię, mówi Pan BÓG.
9 Nadto zasmucę serce wielu narodów, gdy za moją sprawą nadejdzie *wieść* o twoim zniszczeniu do narodów, do ziem, których nie znałeś.
10 Tak, sprawię, że zdumieje się nad tobą wiele narodów, a ich królowie bardzo się zatrwożą z twojego powodu, gdy zacznę wywijać swoim mieczem przed nimi; i będą drżeć nieustannie – każdy o swoją duszę – w dniu twego upadku.
11 Tak bowiem mówi Pan BÓG: Miecz króla Babilonu spadnie na ciebie.
12 Mieczami mocarzy powalę twoją rzeszę. Najokrutniejsi ze wszystkich narodów zniszczą pychę Egiptu i będzie zgładzone całe jego mnóstwo.
13 Wytępię całe jego bydło znad wielkich wód, tak że nie zamąci ich stopa ludzka ani nie zamąci ich kopyto bydlęcia.
14 Wtedy sprawię, że ich wody uspokoją się, a ich rzeki popłyną jak oliwa – mówi Pan BÓG.
15 Gdy zamienię ziemię Egiptu w spustoszenie, a ziemia zostanie pozbawiona tego, co ją napełnia, gdy pobiję wszystkich jej mieszkańców, wtedy poznają, że ja jestem PANEM.
16 To jest lament, który podniosą nad nią. Córki narodów będą ją opłakiwać. Nad Egiptem i nad całą jego rzeszą będą lamentować, mówi Pan BÓG.
17 Potem, w dwunastym roku, piętnastego *dnia* miesiąca, doszło do mnie słowo PANA mówiące;
18 Synu człowieczy, zawódź nad rzeszą Egiptu, zepchnij ją i córki tych sławnych narodów aż do najniższych stron ziemi, do tych, którzy zstępują do dołu.
19 I *mów*: Kogo przewyższasz pięknem? Zstąp i połóż się z nieobrzezanymi.
20 Padną pośród pobitych mieczem; został wydany pod miecz, wywleczcie go z całą jego rzeszą.
21 Najmocniejsi z mocarzy będą do niego mówić spośród piekła wraz z jego pomocnikami. Zstąpili *tam*, leżą z nieobrzezanymi pobitymi mieczem.
22 Tam *jest* Assur i cała jego rzesza, wokół niego *są* jego groby; wszyscy ci pobici upadli od miecza.
23 Ich groby są położone po stronach dołu, jego rzesza jest dokoła jego grobu. Ci wszyscy pobici polegli od miecza, ci, którzy szerzyli postrach w ziemi żyjących.

24 Tam *jest* Elam i cała jego rzesza dokoła jego grobu, ci wszyscy pobici upadli od miecza i zstąpili nieobrzezani do najgłębszych stron ziemi; szerzyli swój postrach w ziemi żyjących. Już znoszą swoją hańbę z tymi, którzy zstępują do dołu.
25 Postawili mu łoże pośród pobitych z całą jego rzeszą, wokół niego są jego groby. Wszyscy ci nieobrzezani są pobici mieczem. Ich postrach szerzył się w ziemi żyjących, ale już ponoszą swoją hańbę z tymi, którzy zstąpili do dołu, a wśród pobitych zostali położeni.
26 Tam *jest* Meszek, Tubal i cała jego rzesza, i wokoło niego jego groby. Ci wszyscy nieobrzezani *zostali* pobici mieczem, choć szerzyli swój postrach w ziemi żyjących.
27 Oni jednak nie będą leżeć z mocarzami, którzy spośród nieobrzezanych upadli i zstąpili do grobu ze swym orężem wojennym i położono im miecze pod głowy. Ich nieprawości zaś zostaną na ich kościach, chociaż byli postrachem dla mocarzy w ziemi żyjących.
28 I ty będziesz skruszony wśród nieobrzezanych, i będziesz leżał pośród pobitych mieczem.
29 Tam *jest* Edom, jego królowie i wszyscy jego książęta, którzy zostali położeni ze swoją mocą i wraz z pobitymi mieczem. Ci będą leżeć z nieobrzezanymi i z tymi, którzy zstępują do dołu.
30 Tam *są* wszyscy książęta północy i wszyscy Sydończycy, którzy zstępują do pobitych; wstydzą się swego postrachu, jaki szerzyli swoją mocą, i leżą nieobrzezani z pobitymi mieczem. Znoszą swoją hańbę z tymi, którzy zstępują do dołu.
31 Zobaczy ich faraon i ucieszy się z całej swojej rzeszy, którą pobito mieczem, faraon i całe jego wojsko – mówi Pan BÓG.
32 Szerzyłem bowiem swój postrach w ziemi żyjących i zostanie położony wśród nieobrzezanych z pobitymi mieczem – faraon i cała jego rzesza – mówi Pan BÓG.

33

1 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Synu człowieczy, przemów do synów twego ludu i powiedz im: Gdy sprowadzam miecz na jakąś ziemię, a lud tej ziemi weźmie jakiegoś mężczyznę spośród siebie i ustanowi go sobie stróżem;
3 A *on*, gdy zobaczy nadciągający miecz na tę ziemię, zadmie w trąbę i ostrzeże lud;
4 A ktoś usłyszy dźwięk trąby i nie przyjmie przestrogi, a miecz przyjdzie i zabierze go, to jego krew spadnie na jego *własną* głowę.
5 Dźwięk trąby usłyszał, ale nie przyjął przestrogi, jego krew spadnie na niego. Ten jednak, który przyjmie przestrogę, ocali swoją duszę.
6 Ale jeśli stróż zobaczy nadciągający miecz, a nie zadmie w trąbę i ludu nie ostrzeże, a przyjdzie miecz i zabierze kogoś z nich, to ten *jest* porwany w swojej nieprawości, ale jego krwi zażądam z ręki tego stróża.
7 Ciebie, synu człowieczy, ciebie ustanowiłem stróżem dla domu Izraela. Gdy usłyszysz słowo z moich ust, ostrzeżesz go ode mnie.
8 Gdy mówię do bezbożnego: Bezbożniku, na pewno umrzesz – a ty mu *tego* nie powiesz, aby przestrzec bezbożnika przed jego drogą, to ten bezbożnik umrze z powodu swojej nieprawości; ale jego krwi zażądam z twojej ręki.

9 Jeśli jednak ostrzeżesz bezbożnego przed jego drogą, aby odwrócił się od niej, a on się nie odwróci od swojej drogi, to umrze on z powodu swojej nieprawości; ale ty ocalisz swoją duszę.
10 Ty więc, synu człowieczy, mów do domu Izraela: Tak mówicie: Skoro ciążą na nas nasze występki i nasze grzechy, tak że w nich marniejemy, to jakże możemy żyć?
11 Powiedz im: Jak żyję, mówi Pan BÓG: Nie pragnę śmierci bezbożnego, ale aby bezbożny odwrócił się od swojej drogi i żył. Odwróćcie się, odwróćcie się od swoich złych dróg. Dlaczego macie umrzeć, domu Izraela?
12 Ty więc, synu człowieczy, mów do synów swego ludu: Sprawiedliwość sprawiedliwego nie wybawi go w dniu jego przestępstwa, a bezbożność bezbożnego nie zgubi go w dniu, kiedy się odwróci od swojej bezbożności. Sprawiedliwy nie będzie mógł żyć dzięki swojej *sprawiedliwości* w dniu, kiedy zgrzeszy.
13 Jeśli powiem sprawiedliwemu: Na pewno będziesz żyć, a on, polegając na swojej sprawiedliwości, uczyni nieprawość, to żadna jego sprawiedliwość nie będzie wspomniana, ale umrze z powodu swojej nieprawości, którą uczynił.
14 A jeśli powiem bezbożnemu: Na pewno umrzesz, a on odwróci się od swego grzechu i uczyni to, co prawe i sprawiedliwe;
15 Jeśli bezbożny zwróci zastaw, odda to, co wydarł, i będzie chodził według praw życia, nie czyniąc nieprawości, na pewno będzie żył i nie umrze.
16 Żadne jego grzechy, które popełnił, nie będą mu wspominane. Czynił to, co prawe i sprawiedliwe; na pewno będzie żył.
17 Lecz synowie twego ludu mówią: Droga Pana nie jest słuszna, choć to ich droga nie jest słuszna.
18 Jeśli sprawiedliwy odwróci się od swojej sprawiedliwości i będzie czynił nieprawość, to umrze z jej powodu.
19 Ale jeśli bezbożny odwróci się od swojej bezbożności i będzie czynił to, co prawe i sprawiedliwe, to dzięki temu będzie żył.
20 Wy jednak mówicie: Droga Pana nie jest słuszna. Domu Izraela, będę sądził każdego z was według jego drogi.
21 I stało się w dwunastym roku naszego uprowadzenia, w dziesiątym *miesiącu*, piątego *dnia* tego miesiąca, że przyszedł do mnie jeden zbieg z Jerozolimy, mówiąc: Zdobyto miasto.
22 A ręka PANA była nade mną wieczorem, zanim przyszedł ten zbieg, i otworzyła moje usta, aż ten przyszedł do mnie rano. Otworzyła moje usta i nie byłem już niemy.
23 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
24 Synu człowieczy, mieszkańcy tych spustoszonych miejsc w ziemi Izraela mówią: Abraham był jeden i wziął ziemię w posiadanie. Ale nas jest wielu, nam więc dana jest ta ziemia w posiadanie.
25 Dlatego mów do nich: Tak mówi Pan BÓG: Jadacie z krwią, podnosicie swe oczy ku swoim bożkom i przelewacie krew, a ziemię chcielibyście wziąć w posiadanie?
26 Opieracie się na swoim mieczu, popełniacie obrzydliwość i każdy plugawi żonę swego bliźniego, a ziemię chcielibyście wziąć w posiadanie?

27 Tak im powiedz: Tak mówi Pan BÓG: Jak żyję, ci, którzy są w spustoszonych miejscach, polegną od miecza, a *kto jest na* otwartym polu, tego wydam zwierzętom na pożarcie, a ci, którzy są w warowniach lub w jaskiniach, umrą od zarazy.
28 I wydam ziemię na wielkie spustoszenie, i ustanie pycha jej mocy; spustoszeją góry Izraela i nikt przez nie nie będzie przechodził.
29 I poznają, że ja jestem PANEM, gdy wydam *ich* ziemię na wielkie spustoszenie z powodu wszystkich ich obrzydliwości, które czynili.
30 Ale co do ciebie, synu człowieczy, synowie twego ludu często rozmawiają o tobie przy murach i w drzwiach domów, i mówi jeden do drugiego, każdy do swego bliźniego: Chodźcie i posłuchajcie, co za słowo wyszło od PANA.
31 I przychodzą do ciebie, tak zwykł przychodzić lud, zasiadają przed tobą *jak* mój lud i słuchają twoich słów, ale ich nie wypełniają. Mają bowiem miłość na ustach, lecz ich serce podąża za niegodziwym zyskiem.
32 A oto jesteś dla nich jak urokliwa pieśń *tego*, *który* ma piękny głos i cudownie gra. Słuchają bowiem twoich słów, ale ich nie wykonują.
33 Lecz gdy to nadejdzie – oto nadejdzie – wtedy poznają, że prorok był pośród nich.

34

1 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Synu człowieczy, prorokuj przeciwko pasterzom Izraela, prorokuj i powiedz im: Tak mówi Pan BÓG do tych pasterzy: Biada pasterzom Izraela, którzy sami siebie pasą! Czy pasterze nie *powinni* paść trzody?
3 Jadacie tłuszcz, okrywacie się wełną i zabijacie tuczne *zwierzęta*, lecz trzody nie pasiecie.
4 Słabych nie posilacie, chorego nie leczycie, złamanego nie obwiązujecie, spłoszonego nie przyprowadzacie ani zgubionego nie szukacie, ale siłą i okrucieństwem panujecie nad nimi.
5 Tak że rozproszyły się, bo nie było pasterza, i stały się żerem dla wszelkiego zwierzęcia polnego, ponieważ się rozpierzchnęły.
6 Moje owce błąkają się po wszystkich górach i po każdym wysokim pagórku. Moja trzoda rozproszyła się po całej ziemi, a nikt ich nie szukał i nikt *o nie* nie pytał.
7 Dlatego wy, pasterze, słuchajcie słowa PANA:
8 Jak żyję, mówi Pan BÓG: Ponieważ moja trzoda stała się łupem i moje owce stały się żerem wszelkiego zwierzęcia polnego, bo nie *ma* pasterza, a moi pasterze nie szukali moich owiec, ale pasterze paśli *tylko* samych siebie, a moich owiec nie paśli;
9 Dlatego, pasterze, słuchajcie słowa PANA.
10 Tak mówi Pan BÓG: Oto jestem przeciwko pasterzom. Zażądam *moich* owiec z ich ręki i sprawię, że przestaną paść moje owce i pasterze nie będą już paśli samych siebie. Wyrwę moje owce z ich paszczy i nie będą już dla nich pokarmem.
11 Tak bowiem mówi Pan BÓG: Oto ja sam będę szukać moich owiec i o nie pytać.
12 Jak pasterz troszczy się o swoją trzodę, kiedy znajduje się wśród swoich rozproszonych owiec, tak ja będę troszczył się o moje owce i wyrwę je

ze wszystkich miejsc, dokąd zostały rozproszone w dzień pochmurny i mroczny.
13 Wyprowadzę je z narodów, zgromadzę je z ziem i przyprowadzę je do ich ziemi, i będę je pasł na górach Izraela nad strumieniami i po wszystkich zamieszkałych miejscach tej ziemi.
14 Będę je pasł na dobrym pastwisku, a ich pastwisko będzie na wysokich górach Izraela. Tam będą odpoczywać na bujnych błoniach i na tłustych pastwiskach będą się pasły na górach Izraela.
15 Ja *sam* będę pasł moje owce i sprawię, że położą się, mówi Pan BÓG.
16 Będę szukał zagubionej i przyprowadzę spłoszoną, obwiążę *to*, *co* złamane, i posilę słabą. Ale wytracę tłustą i mocną, *bo* będę je pasł w prawości.
17 A do was, moja trzodo, tak mówi Pan BÓG: Oto będę rozsądzał między owcą a owcą, *między* baranami a kozłami.
18 Czy mało wam, że się pasiecie na dobrym pastwisku, a resztę waszych pastwisk depczecie swoimi nogami; że pijecie czystą wodę, a resztę mącicie swoimi nogami?
19 A moje owce muszą się paść na tym, co zdeptaliście swoimi nogami, i pić to, co zmąciliście swoimi nogami.
20 Dlatego tak mówi do nich Pan BÓG: Oto sam rozsądzę między owcą tłustą i owcą chudą.
21 Ponieważ bokiem i ramieniem odpychaliście i swoimi rogami bodliście wszystkie słabe, tak że je rozpędziliście;
22 Ocalę moje owce i nie będą już łupem. Rozsądzę między owcą a owcą.
23 I ustanowię nad nimi jednego pasterza, który będzie je pasł, mego sługę Dawida. On będzie je pasł i on będzie ich pasterzem.
24 A ja, PAN, będę ich Bogiem, a mój sługa Dawid *będzie* księciem pośród nich. Ja, PAN, *to* powiedziałem.
25 Zawrę z nimi przymierze pokoju i wytępię dzikie zwierzęta z ziemi. I będą bezpiecznie mieszkały na pustyni, i spały w lasach.
26 Ponadto dam błogosławieństwo im oraz okolicy mojego pagórka. Będę zsyłał deszcz w swoim czasie, będą *to* deszcze błogosławieństwa.
27 Drzewo polne wyda swój owoc i ziemia wyda swój plon. Będą oni bezpieczni na swojej ziemi i poznają, że ja jestem PANEM, gdy połamię drążki ich jarzma i wyrwę ich z ręki tych, którzy ich zniewolili.
28 I już nie będą łupem narodów ani zwierzęta ziemi nie będą ich pożerały, ale będą bezpiecznie mieszkali i nikt ich nie będzie straszył.
29 Wzbudzę im sławną latorośl i już nie będą niszczeni głodem w ziemi, ani nie będą znosili zniewag pogan.
30 I poznają, że ja, PAN, ich Bóg, jestem z nimi, a oni, dom Izraela, są moim ludem, mówi Pan BÓG.
31 A wy, moje owce, owce mego pastwiska, jesteście ludźmi, a ja jestem waszym Bogiem, mówi Pan BÓG.

35

1 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Synu człowieczy, zwróć swoją twarz przeciwko górze Seir i prorokuj przeciwko niej.

3 Mów do niej: Tak mówi Pan BÓG: Oto jestem przeciwko tobie, góro Seir, wyciągnę moją rękę przeciwko tobie i wydam cię na wielkie spustoszenie.
4 Twoje miasta zamienię w ruiny i będziesz spustoszona. I poznasz, że ja jestem PANEM.
5 Ponieważ żywiłaś wieczną nienawiść i wydałaś synów Izraela pod ostrze miecza w czasie ich utrapienia, w czasie wykonywania ich kary;
6 Dlatego, jak żyję, mówi Pan BÓG, wydam cię na zabicie i krew będzie cię ścigać. Ponieważ nie znienawidziłaś krwi, krew będzie cię ścigać.
7 I zamienię górę Seir w wielkie spustoszenie, wygubię z niej każdego, który przechodzi i który wraca.
8 Jej góry napełnię jej zabitymi. Na twoich pagórkach, na twoich dolinach i *we* wszystkich twoich strumieniach padną pobici mieczem.
9 Zamienię cię w wieczne spustoszenie i twoje miasta nie będą zamieszkałe. I poznacie, że ja jestem PANEM.
10 Ponieważ powiedziałaś: Te dwa narody i te dwa kraje będą moje, weźmiemy je w posiadanie, chociaż PAN tam przebywał;
11 Jak żyję, mówi Pan BÓG, uczynię według twego gniewu i według twojej zawiści, z jaką postąpiłaś w swej nienawiści względem nich, i dam się poznać wśród nich, gdy cię osądzę.
12 I poznasz, że ja jestem PANEM i słyszałem wszystkie twoje obelgi, które wypowiedziałaś przeciw górom Izraela, mówiąc: Są spustoszone, zostały nam dane na pożarcie.
13 Tak się wynosiliście swoimi ustami przeciwko mnie i mnożyliście swoje słowa przeciwko mnie. Ja *to* słyszałem.
14 Tak mówi Pan BÓG: Kiedy cała ziemia będzie się radować, wtedy zamienię cię w pustkowie.
15 Jak ty się radowałaś nad dziedzictwem domu Izraela, że zostało spustoszone, tak uczynię i tobie: będziesz spustoszona, góro Seir i cały Edomie. I poznają, że ja jestem PANEM.

36

1 A ty, synu człowieczy, prorokuj o górach Izraela i mów: Góry Izraela, słuchajcie słowa PANA.
2 Tak mówi Pan BÓG: Ponieważ wróg powiedział o was: Ha! Prastare wysokości stały się naszą posiadłością;
3 Prorokuj i mów: Tak mówi Pan BÓG: Ponieważ zburzono was i pochłonięto zewsząd, abyście się stały dziedzictwem reszty narodów i wzięto was na język oraz na obmowę ludzi;
4 Dlatego, góry Izraela, słuchajcie słowa Pana BOGA. Tak mówi Pan BÓG do gór i pagórków, do strumieni i dolin, do spustoszonych ruin i opuszczonych miast, które stały się łupem i pośmiewiskiem dla reszty okolicznych narodów.
5 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Zaprawdę, w ogniu swojej zapalczywości będę mówił przeciw reszcie tych narodów i przeciwko całemu Edomowi, którzy wzięli sobie moją ziemię w posiadanie z radością całego serca i z pogardą duszy, aby siedlisko jej wygnańców stało się łupem.
6 Dlatego prorokuj o ziemi Izraela i mów do gór i pagórków, do strumieni i dolin: Tak mówi Pan BÓG: Oto przemówiłem w swojej zazdrości i w swojej zapalczywości, ponieważ znosiliście zniewagi narodów.

7 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Ja podniosłem swoją rękę: Zaprawdę, te narody, które są wokół was, same będą znosić swoją hańbę.
8 A wy, góry Izraela, wypuścicie swe gałązki i wydacie swój owoc memu ludowi Izraela, bo zbliża się jego przyjście.
9 Oto bowiem *idę* do was i powrócę do was, będziecie uprawiane i obsiane.
10 I rozmnożę na was ludzi, cały dom Izraela, miasta będą zamieszkane i miejsca zburzone zostaną odbudowane.
11 Rozmnożę na was ludzi i bydło, będą liczni i płodni. I sprawię, że będziecie mieszkać jak za waszych dawnych czasów i będę wam czynić lepiej niż na początku. I poznacie, że ja jestem PANEM.
12 Bo przyprowadzę na was ludzi, swój lud Izraela. Posiądą cię i będziesz dla nich dziedzictwem, i nigdy więcej nie pozbawisz ich potomstwa.
13 Tak mówi Pan BÓG: Ponieważ mówią do was: Ty jesteś tą *ziemią*, która pożera ludzi i pozbawia narody potomstwa;
14 Już nie będziesz pożerać ludzi ani pozbawiać potomstwa swoje narody, mówi Pan BÓG.
15 I już nie dopuszczę, aby w tobie były słyszane obelgi narodów, nie będziesz już znosić zniewag ludzi i nie będziesz już doprowadzać swoich narodów do upadku, mówi Pan BÓG.
16 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
17 Synu człowieczy, gdy dom Izraela mieszkał w swej ziemi, plugawił ją swymi drogami i czynami. Jego droga wobec mnie była jak nieczystość odłączonej *kobiety*.
18 Dlatego wylałem na nich swój gniew z powodu krwi, którą wylali na ziemię, i z powodu ich bożków, którymi ją splugawili.
19 I rozproszyłem ich między narodami, i zostali rozrzuceni po ziemiach. Osądziłem ich według ich dróg i według ich czynów.
20 A *gdy* weszli do narodów, do których przybyli, zbezcześcili *tam* moje święte imię, gdy o nich mówiono: To jest lud PANA, a z jego ziemi wyszli.
21 Ale żal mi się zrobiło mojego świętego imienia, które zbezcześcił dom Izraela wśród narodów, do których przybył.
22 Dlatego mów do domu Izraela: Tak mówi Pan BÓG: Nie dla was ja *to* czynię, domu Izraela, ale przez wzgląd na moje święte imię, które zbezcześciliście wśród narodów, do których przybyliście.
23 I uświęcę moje wielkie imię, które było zbezczeszczone wśród narodów, które wy zbezcześciliście pośród nich. I poznają narody, że ja jestem PANEM, mówi Pan BÓG, gdy będę uświęcony w was na ich oczach.
24 Zabiorę was bowiem spośród narodów, zgromadzę was ze wszystkich ziem i przyprowadzę was do waszej ziemi.
25 I pokropię was czystą wodą, i będziecie czyści. Oczyszczę was ze wszystkich waszych nieczystości i ze wszystkich waszych bożków.
26 I dam wam nowe serce, i włożę nowego ducha do waszego wnętrza. Wyjmę serce kamienne z waszego ciała, a dam wam serce mięsiste.
27 Włożę mego Ducha do waszego wnętrza i sprawię, że będziecie chodzić według moich ustaw *i będziecie* przestrzegać moich sądów, i wykonywać je.
28 Zamieszkacie w ziemi, którą dałem waszym ojcom, będziecie moim ludem, a ja będę waszym Bogiem.

29 I wyzwolę was od wszystkich waszych nieczystości. Przywołam zboża
i rozmnożę je, a nie dopuszczę do was głodu.
30 Rozmnożę też owoc drzew i plony pól, abyście już nie znosili hańby
głodu wśród narodów.
31 Wtedy przypomnicie sobie wasze złe drogi i wasze czyny, które nie
były dobre, i samych siebie będziecie się brzydzić z powodu waszych
nieprawości i obrzydliwości.
32 Nie ze względu na was *to* czynię, mówi Pan BÓG, niech wam to będzie
wiadome. Wstydźcie się i rumieńcie się z powodu waszych dróg, domu
Izraela.
33 Tak mówi Pan BÓG: W dniu, w którym was oczyszczę ze wszystkich
waszych nieprawości, zaludnię miasta i miejsca zburzone zostaną odbu-
dowane.
34 A spustoszała ziemia będzie uprawiana, zamiast być spustoszeniem na
oczach wszystkich przechodniów.
35 I powiedzą: Ta spustoszona ziemia stała się jak ogród Eden; miasta
puste, opuszczone i zniszczone, *są* teraz obwarowane i zamieszkałe.
36 I narody, które wokół was pozostaną, poznają, że ja, PAN, odbudowałem
to, co zburzone, i zasadziłem to, co spustoszone. Ja, PAN, to powiedziałem
i uczynię.
37 Tak mówi Pan BÓG: Jeszcze w tym *jednym* dam się uprosić domowi
Izraela, aby im *to* uczynić: Pomnożę *liczbę* ich ludzi jak trzodę.
38 Jak trzodę na ofiary, jak trzodę Jerozolimy w czasie jej uroczystych świąt,
tak spustoszone miasta będą wypełnione trzodami ludzi. I poznają, że ja
jestem PANEM.

37

1 Ręka PANA była nade mną i on wyprowadził mnie w duchu PANA, i
postawił mnie w środku doliny, która była pełna kości;
2 Przeprowadził mnie obok nich dokoła, a oto było ich bardzo dużo na
obszarze tej doliny, a oto były bardzo wyschłe.
3 I powiedział do mnie: Synu człowieczy, czy te kości ożyją?
Odpowiedziałem: Panie BOŻE, ty wiesz.
4 Wtedy powiedział do mnie: Prorokuj o tych kościach i mów do nich:
Wyschłe kości, słuchajcie słowa PANA.
5 Tak mówi Pan BÓG do tych kości: Oto sprawię, że wstąpi w was tchnienie
i ożyjecie;
6 Nałożę na was ścięgna i sprawię, że obrośniecie ciałem, oblekę was w
skórę, i włożę w was tchnienie, i ożyjecie. I poznacie, że ja jestem PANEM.
7 Prorokowałem więc, jak mi rozkazano. A gdy prorokowałem, powstał
szum, a oto poruszenie; i kości zbliżyły się *do siebie*, kość do swojej kości.
8 I spojrzałem, a oto pojawiły się na nich ścięgna, obrosły ciałem i skóra
je powlekła z wierzchu, ale nie było w nich tchnienia.
9 I powiedział do mnie: Prorokuj do wiatru, prorokuj, synu człowieczy,
i powiedz do wiatru: Tak mówi Pan BÓG: Przyjdź od czterech wiatrów,
tchnienie, i powiej na tych zabitych, i niech ożyją.
10 Prorokowałem więc, jak mi rozkazał, i wstąpiło w nie tchnienie, a ożyły
i stanęły na nogach, bardzo, bardzo liczne wojsko.
11 I powiedział do mnie: Synu człowieczy, te kości to cały dom Izraela. Oto
mówią: Nasze kości wyschły, nasza nadzieja przepadła, jesteśmy zgubieni.

12 Dlatego prorokuj i mów do nich: Tak mówi Pan BÓG: Oto otworzę wasze
groby i wyprowadzę was z waszych grobów, ludu mój, i przyprowadzę was
do ziemi Izraela.
13 I poznacie, że ja jestem PANEM, gdy otworzę wasze groby i wyprowadzę
was z waszych grobów, ludu mój.
14 Włożę w was mojego ducha i ożyjecie, i osadzę was w waszej ziemi. I
poznacie, że ja, PAN, to powiedziałem i uczyniłem, mówi PAN.
15 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
16 A ty, synu człowieczy, weź sobie kawałek drewna i napisz na nim: Dla
Judy i synów Izraela, jego towarzyszy. Weź też drugi *kawałek* drewna i
napisz na nim: Dla Józefa, drewno Efraima i całego domu Izraela, jego
towarzyszy.
17 I złóż je jedno z drugim w jeden kawałek, aby stanowiły jedno w twoim
ręku.
18 A gdy synowie twego ludu zapytają cię: Czy nie oznajmisz nam, co przez
to rozumiesz?
19 Powiesz im: Tak mówi Pan BÓG: Oto wezmę drewno Józefa, które jest
w ręku Efraima oraz pokolenia Izraela, jego towarzyszy, i przyłożę je do
tamtego, do drewna Judy, i uczynię je jednym drewnem, i staną się jednym
w moim ręku.
20 A te drewna, na których napiszesz, będą w twoim ręku na ich oczach.
21 Potem powiedz do nich: Tak mówi Pan BÓG: Oto wezmę synów
Izraela spośród narodów, do których przybyli, zgromadzę ich zewsząd i
przyprowadzę ich do ich ziemi.
22 I uczynię ich jednym narodem w ziemi, na górach Izraela, i jeden król
będzie królem nad nimi wszystkimi. Nie będą już dwoma narodami i już
nie podzielą się na dwa królestwa.
23 Nie splugawią się już swymi bożkami i obrzydliwościami oraz wszelkimi
występkami. Wybawię ich ze wszystkich ich miejsc zamieszkania, gdzie
zgrzeszyli, i oczyszczę ich. I będą moim ludem, a ja będę ich Bogiem.
24 Mój sługa Dawid będzie królem nad nimi i wszyscy będą mieli jednego
pasterza. Będą chodzić według moich sądów, *będą* przestrzegać moich
ustaw i wykonywać je.
25 I zamieszkają w tej ziemi, którą dałem mojemu słudze Jakubowi, w
której mieszkali wasi ojcowie; będą w niej mieszkali, oni, ich synowie i
synowie ich synów, aż na wieki, a mój sługa Dawid *będzie* ich księciem
na wieki.
26 Zawrę też z nimi przymierze pokoju, które będzie przymierzem
wiecznym z nimi. Osadzę ich i rozmnożę, i umieszczę swoją świątynię
pośród nich na wieki.
27 Mój przybytek będzie wśród nich i będę ich Bogiem, a oni będą moim
ludem.
28 I poznają narody, że ja jestem PANEM, który uświęca Izraela, gdy moja
świątynia będzie wśród nich na wieki.

38

1 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
2 Synu człowieczy, zwróć swoją twarz przeciwko Gogowi w ziemi Magog,
naczelnemu księciu w Meszek i Tubal, i prorokuj przeciw niemu.

3 I mów: Tak mówi Pan BÓG: Oto jestem przeciw tobie, Gogu, naczelny
księciu w Meszek i Tubal.
4 Zawrócę cię i włożę haki w twoje szczęki, i wyprowadzę ciebie i całe
twoje wojsko, konie i jeźdźców, wszystkich w pełnym uzbrojeniu, wielki
zastęp z tarczami i puklerzami, wszystkich władających mieczem;
5 A z nimi Persów, Etiopczyków i Putejczyków, wszystkich uzbrojonych w
tarczę i hełm;
6 Gomer i wszystkie jego oddziały, dom Togarmy z północnych stron i
wszystkie jego oddziały, liczne narody z tobą.
7 Przygotuj się i bądź gotowy, ty i twoje wszystkie zastępy, które się zebrały
u ciebie, i bądź ich stróżem.
8 Po wielu dniach zostaniesz nawiedzony, przy końcu lat przybędziesz
do ziemi uwolnionej od miecza, której *lud* został zebrany spośród wielu
narodów, na góry Izraela, które były długo spustoszeniem, a będąc
wyprowadzeni spośród narodów, oni wszyscy zamieszkają bezpiecznie.
9 Wyruszysz i nadciągniesz jak burza, będziesz jak chmura okrywająca
ziemię, ty i wszystkie twoje zastępy oraz liczne ludy z tobą.
10 Tak mówi Pan BÓG: W tym dniu zrodzą się myśli w twoim sercu i
będziesz miał złe zamiary;
11 I powiesz: Wyruszę do ziemi o nieobwarowanych wsiach; napadnę
na *ludzi* spokojnych, którzy mieszkają bezpiecznie, na wszystkich, którzy
mieszkają bez murów i nie mają ani rygli, ani bram;
12 Aby zabrać łupy i zagarnąć zdobycze, aby swą rękę położyć na spus-
toszone miejsca, *które znowu* zostały zamieszkane, i na lud zgromadzony
spośród narodów, który zdobył bydło i dobra, a mieszka w środku ziemi.
13 Szeba, Dedan i kupcy Tarszisz oraz wszystkie jego lwięta zapytają
cię: Czy przybyłeś, aby zabrać łupy? Czy na zagarnięcie zdobyczy
zgromadziłeś swoje zastępy, aby zabrać srebro i złoto, zabierać bydło i
dobra, aby zgarnąć wielki łup?
14 Dlatego prorokuj, synu człowieczy, i mów do Goga: Tak mówi Pan BÓG:
Czy w dniu, gdy mój lud Izraela będzie mieszkał bezpiecznie, nie będziesz
o tym wiedział?
15 I przyjdziesz ze swego miejsca z północnych stron, ty i liczne ludy z
tobą, wszyscy jadący na koniach, wielki zastęp i liczne wojsko;
16 I nadciągniesz przeciwko mojemu ludowi Izraela jak chmura, by okryć
tę ziemię. W dniach ostatecznych przyprowadzę cię do swojej ziemi, aby
poznały mnie narody, gdy będę uświęcony w tobie, Gogu, na ich oczach.
17 Tak mówi Pan BÓG: Czyż ty nie *jesteś* tym, o którym mówiłem w
dawnych dniach przez moje sługi, proroków Izraela, którzy prorokowali
za dni tamtych lat, że ja sprowadzę cię na nich?
18 Ale w dniu, w którym Gog nadciągnie przeciwko ziemi Izraela, mówi
Pan BÓG, wzmoże się zapalczywość mego gniewu;
19 Powiedziałem bowiem w swojej gorliwości i w ogniu swojego gniewu:
Zaprawdę, w tym dniu będzie wielkie trzęsienie w ziemi Izraela;
20 I zadrżą przede mną ryby morskie i ptactwo niebieskie, zwierzęta polne
i wszelkie zwierzęta pełzające po ziemi, a także wszyscy ludzie, którzy są
na powierzchni ziemi; rozpadną się góry, upadną wysokie wieże i każdy
mur runie na ziemię.

21 Przywołam miecz przeciwko niemu po wszystkich moich górach, mówi Pan BÓG. Miecz każdego zwróci się przeciwko swemu bratu.
22 I osądzę go zarazą i krwią, ześlę ulewny deszcz i kamienie gradu, ogień i siarkę – na niego, na jego wojska i na liczne ludy, które z nim *będą*.
23 Okażę się wielki i święty i dam się poznać na oczach wielu narodów, i poznają, że ja jestem PANEM.

39

1 Ty więc, synu człowieczy, prorokuj przeciwko Gogowi i mów: Tak mówi Pan BÓG: Oto jestem przeciwko tobie, Gogu, naczelny księciu w Meszek i Tubal.
2 Zawrócę cię i zostawię z ciebie tylko szóstą część, wyprowadzę cię z północnych stron i wprowadzę cię na góry Izraela.
3 Wytrącę twój łuk z twej lewej ręki i wybiję twoje strzały z twej prawej ręki.
4 Na górach Izraela padniesz ty i wszystkie twoje zastępy oraz ludy, które będą z tobą. Wydam cię na pożarcie ptactwu, wszelkim istotom skrzydlatym i zwierzętom polnym.
5 Padniesz na otwartym polu, bo ja to wypowiedziałem, mówi Pan BÓG.
6 I ześlę ogień na Magoga i na tych, którzy bezpiecznie mieszkają na wyspach. I poznają, że ja jestem PANEM.
7 A dam poznać moje święte imię pośród mojego ludu Izraela i nie pozwolę już zbezcześcić mojego świętego imienia. I poznają narody, że ja jestem PANEM, Święty w Izraelu.
8 Oto nadchodzi *to* i spełni się, mówi Pan BÓG. To jest dzień, o którym mówiłem.
9 Wtedy mieszkańcy miast Izraela wyjdą, rozniecą ogień i spalą oręże: tarcze i puklerze, łuki i strzały, oszczepy i włócznie. I będą tym palić ogień przez siedem lat.
10 Nie będą znosić drwa z pola ani rąbać go w lasach, ale orężem będzie się palić. A złupią tych, którzy ich łupili, i będą plądrować tych, którzy ich plądrowali, mówi Pan BÓG.
11 I stanie się w tym dniu, że dam Gogowi miejsce na grób, tam w Izraelu, dolinę przechodzących na wschód od morza, która zatka *usta* przechodniów. Pogrzebią tam Goga i całą jego rzeszę i nazwą ją Doliną Hamon-Gog.
12 Dom Izraela będzie ich grzebać przez siedem miesięcy, aby oczyścić ziemię.
13 A tak będzie ich grzebał cały lud tej ziemi i wyjdzie mu to na chwałę w dniu, w którym będę uwielbiony, mówi Pan BÓG.
14 I wyznaczą mężczyzn, którzy będą stale przechodzić po tej ziemi, aby wraz z przechodniami grzebać tych, którzy pozostali na ziemi, by ją oczyścić. Po upływie siedmiu miesięcy zaczną przeszukiwanie.
15 A gdy przybysze będą przechodzić przez ziemię, a któryś *z nich* zobaczy kość ludzką, postawią przy niej znak, aż grabarze ją pogrzebią w Dolinie Hamon-Gog.
16 A nazwa tego miasta będzie Hamona. I tak oczyszczą ziemię.
17 A ty, synu człowieczy, tak mówi Pan BÓG: Powiedz ptactwu, wszelkim istotom skrzydlatym i zwierzętom polnym: Zbierzcie się i przyjdźcie,

zgromadźcie się zewsząd na moją ofiarę, którą wam przygotowałem, wielką ofiarę na górach Izraela, abyście jedli mięso i pili krew.
18 Będziecie jeść mięso mocarzy i pić krew książąt ziemi, baranów, jagniąt, kozłów i cielców, wszystkie tuczniki z Baszanu.
19 Najecie się tłuszczu do syta i upoicie się krwią z mojej ofiary, którą wam przygotowałem.
20 I nasycicie się przy moim stole końmi, jeźdźcami, mocarzami i wszystkimi wojownikami, mówi Pan BÓG.
21 Tak objawię moją chwałę wśród narodów. Wszystkie narody zobaczą mój sąd, który wykonałem, i moją rękę, którą na nie wyciągnąłem.
22 I pozna dom Izraela, że ja jestem PANEM, ich Bogiem, od tego dnia i na zawsze.
23 Poznają też narody, że dom Izraela z powodu swojej nieprawości został uprowadzony do niewoli, ponieważ wystąpił przeciwko mnie. *Dlatego* też zakryłem przed nim swoje oblicze i wydałem go w ręce jego wrogów, i polegli wszyscy od miecza.
24 Według ich nieczystości i według ich występków postąpiłem z nimi i zakryłem przed nimi swoje oblicze.
25 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Teraz odwrócę niewolę Jakuba i zmiłuję się nad całym domem Izraela, i będę zazdrosny o moje święte imię;
26 Gdy już zniosą swoją hańbę i wszystkie swoje przestępstwa, którymi wystąpili przeciwko mnie, wtedy gdy bezpiecznie mieszkali w swojej ziemi, a nikt ich nie trwożył.
27 A gdy sprowadzę ich z narodów i zgromadzę z ziem ich wrogów, i będę w nich uświęcony na oczach wielu narodów;
28 Wtedy poznają, że ja jestem PANEM, ich Bogiem, który uprowadził ich do niewoli wśród narodów, ale teraz zgromadzę ich znowu w ich ziemi, a nie pozostawię tam żadnego z nich.
29 I nie zakryję już przed nimi mojego oblicza, gdyż wyleję mojego ducha na dom Izraela, mówi Pan BÓG.

40

1 W dwudziestym piątym roku naszego wygnania, na początku roku, dziesiątego *dnia* miesiąca, czternaście lat po zburzeniu miasta, w tym właśnie dniu spoczęła na mnie ręka PANA i zaprowadził mnie tam.
2 W widzeniach Bożych przywiódł mnie do ziemi Izraela i postawił na bardzo wysokiej górze, na której było coś jakby budowa miasta, na południu.
3 I zaprowadził mnie tam, a oto mąż, który z wyglądu był jakby ze spiżu, miał lniany sznur w ręku i pręt mierniczy, a stał w bramie.
4 I przemówił do mnie ten mąż: Synu człowieczy, popatrz swymi oczami, słuchaj swymi uszami i weź sobie do serca wszystko, co ci pokażę. Po to bowiem zostałeś tu przyprowadzony, aby ci to pokazać. Oznajmij wszystko, co widzisz, domowi Izraela.
5 I oto mur otaczał dom ze wszystkich stron dokoła, a w ręku tego męża *był* pręt mierniczy na sześć łokci – liczonych jako łokieć i szerokość dłoni – i wymierzył grubość budowli – jeden pręt, i wysokość – jeden pręt.
6 Potem wszedł do bramy, która była *zwrócona* ku wschodowi, wszedł po schodach i zmierzył próg bramy: jeden pręt szerokości, a drugi próg *miał* jeden pręt szerokości.

7 Każda wnęka miała jeden pręt długości i jeden pręt szerokości, a między
wnękami był *odstęp* na pięć łokci; próg bramy obok przedsionka bramy
od wewnątrz *wynosił* jeden pręt.
8 I zmierzył przedsionek bramy od wewnątrz – jeden pręt.
9 Zmierzył też przedsionek bramy – osiem łokci, a jej filary – dwa łokcie.
Przedsionek bramy był wewnątrz.
10 Wnęki bramy wschodniej *były* trzy z jednej i trzy z drugiej strony;
wszystkie trzy miały ten sam wymiar. Jeden wymiar miały też filary po
obu stronach.
11 Zmierzył też szerokość wejścia bramy – dziesięć łokci, *a* długość bramy
– trzynaście łokci.
12 Przed wnękami była także przegroda na jeden łokieć, jeden łokieć miała
też przegroda po drugiej stronie. *Każda* wnęka miała po sześć łokci z
jednej i sześć łokci z drugiej strony.
13 Potem zmierzył bramę od dachu *jednej* wnęki aż do dachu drugiej,
szerokość była na dwadzieścia pięć łokci, a drzwi *były* naprzeciwko siebie.
14 I uczynił filary na sześćdziesiąt łokci, a każdy filar na dziedzińcu u
bramy wokoło *miał jedną miarę*.
15 A od fasady bramy wejściowej do fasady przedsionka wewnątrz bramy
było pięćdziesiąt łokci.
16 *Były* też wąskie okna we wnękach, przy filarach wewnątrz bramy
dokoła, a także przy przedsionkach. Dokoła od wewnątrz były okna, a
na filarach *były* palmy.
17 Potem przyprowadził mnie na dziedziniec zewnętrzny, a oto *znajdowały*
się *tam* komory i posadzka uczyniona na dziedzińcu zewsząd dokoła:
trzydzieści komór *było* na tej posadzce.
18 A posadzka *była* wzdłuż bram, odpowiednio do długości bram. Była to
posadzka dolna.
19 Potem zmierzył odległość od fasady bramy dolnej do fasady *bramy*
dziedzińca wewnętrznego z zewnątrz: sto łokci w kierunku wschodnim
i północnym.
20 Zmierzył też długość i szerokość bramy północnej na dziedzińcu
zewnętrznym.
21 Miała trzy wnęki z jednej i trzy z drugiej strony; jej filary i przedsionki
miały taki sam wymiar jak pierwsza brama: pięćdziesiąt łokci długości i
dwadzieścia pięć łokci szerokości.
22 Jej okna, przedsionek i palmy *miały* taki sam wymiar jak brama
wschodnia. Po siedmiu stopniach wchodziło się do niej, a jej przedsionek
był tuż przed schodami.
23 Brama dziedzińca wewnętrznego była naprzeciwko bramy północnej,
jak *brama* wschodnia; i zmierzył od bramy do bramy – sto łokci.
24 Potem zaprowadził mnie w stronę południa, a oto była brama
południowa; i zmierzył jej filary i przedsionek – *miały* te same wymiary.
25 *Miała* ona, podobnie jak jej przedsionek, okna wokoło, tak jak
tamte okna. Miała pięćdziesiąt łokci długości i dwadzieścia pięć łokci
szerokości.
26 Prowadziło do niej siedem stopni, a jej przedsionek był przed nimi.
Miała ona palmy na filarach z jednej i z drugiej strony.
27 Była też brama południowa na dziedzińcu wewnętrznym; i zmierzył od
bramy do bramy w stronę południa – sto łokci.

28 Potem zaprowadził mnie na dziedziniec wewnętrzny przez bramę południową i zmierzył bramę południową: *miała* te same wymiary.
29 A jej wnęki, jej filary i jej przedsionek *miały* te same wymiary. *Miała* ona również, jak i jej przedsionek, okna wokoło. Miała pięćdziesiąt łokci długości i dwadzieścia pięć łokci szerokości.
30 Dokoła był przedsionek na dwadzieścia pięć łokci długości i pięć łokci szerokości.
31 A jej przedsionek *był* na dziedzińcu zewnętrznym, a na jej filarach *były* palmy. Prowadziło do niej osiem stopni.
32 Zaprowadził mnie też na dziedziniec wewnętrzny w stronę wschodu i zmierzył bramę: m*iała* te same wymiary.
33 Jej wnęki, jej filary i jej przedsionek miały te same wymiary. Miała ona również, tak jak jej przedsionek, okna wokoło. Miała pięćdziesiąt łokci długości, dwadzieścia pięć łokci szerokości.
34 A jej przedsionek był na dziedzińcu zewnętrznym, a na jej filarach były palmy po obu stronach. Prowadziło do niej osiem stopni.
35 Potem zaprowadził mnie do bramy północnej i zmierzył ją: *miała* te same wymiary;
36 Jej wnęki, jej filary i jej przedsionek, a także jej okna wokoło. Jej długość *wynosiła* pięćdziesiąt łokci, a jej szerokość – dwadzieścia pięć łokci.
37 Jej filary były na dziedzińcu zewnętrznym, a na jej filarach były palmy po obu stronach. Prowadziło do niej osiem stopni.
38 *Były* też komory i wejście do nich przy filarach bram, tam obmywano ofiarę całopalną.
39 W przedsionku bramy były dwa stoły po jednej stronie i dwa stoły po drugiej stronie, na których zabijano ofiarę całopalną, ofiarę za grzech i ofiarę za przewinienie.
40 Na stronie zewnętrznej, przy wejściu bramy północnej, *były* dwa stoły, także i po drugiej stronie, która jest przy przedsionku bramy, *były* dwa stoły.
41 Cztery stoły z jednej i cztery stoły z drugiej strony, z boku bramy; *wszystkich* stołów, na których zabijano ofiary, było osiem.
42 Te cztery stoły do całopalenia *były* z kamienia ciosanego, długie na półtora łokcia, szerokie na półtora łokcia i wysokie na jeden łokieć. Na nich kładziono sprzęt do zabijania ofiary całopalnej i *innych* ofiar.
43 Wokoło *były* też przymocowane haki o grubości jednej dłoni, a mięso *leżało* na stołach dla ofiar.
44 Na zewnątrz bramy wewnętrznej, na dziedzińcu wewnętrznym, były komory dla śpiewaków. *Jeden rząd był* z boku bramy północnej, zwrócony w kierunku południa, drugi rząd był z boku bramy wschodniej, zwrócony w kierunku północy.
45 I powiedział do mnie: Te komory, które są zwrócone w kierunku południa, są dla kapłanów, którzy pełnią straż w domu.
46 *Te zaś* komory, które są zwrócone w kierunku północy, są dla kapłanów, którzy pełnią straż przy ołtarzu. Są to synowie Sadoka, którzy spośród synów Lewiego zbliżają się do PANA, aby mu służyć.
47 I zmierzył dziedziniec: długość wynosiła sto łokci, szerokość – sto łokci, był to kwadrat; a ołtarz *był* przed domem.

48 Potem wprowadził mnie do przedsionka domu i zmierzył filary
przedsionka: pięć łokci z jednej i pięć łokci z drugiej strony. Szerokość
bramy *wynosiła* trzy łokcie z jednej i trzy łokcie z drugiej strony.
49 Długość przedsionka wynosiła dwadzieścia łokci, a szerokość – jede-
naście łokci. Wstępowało się do niego po stopniach; *były* też kolumny
przy filarach, jedna z jednej, druga z drugiej strony.

41

1 Potem wprowadził mnie do świątyni i zmierzył filary: sześć łokci
wynosiła szerokość z jednej strony i sześć łokci szerokość z drugiej strony,
według szerokości przybytku.
2 A szerokość drzwi *wynosiła* dziesięć łokci, a boczne ściany wejścia miały
pięć łokci z jednej i pięć łokci z drugiej *strony*. I zmierzył jej długość:
czterdzieści łokci, a jej szerokość: dwadzieścia łokci.
3 Następnie wszedł do wnętrza i zmierzył filary przy wejściu – dwa łokcie,
drzwi – sześć łokci, a szerokość drzwi – siedem łokci.
4 Zmierzył też długość – dwadzieścia łokci, jego szerokość – dwadzieścia
łokci, odpowiednio do świątyni. I powiedział do mnie: To jest Miejsce
Najświętsze.
5 Potem zmierzył mur domu – sześć łokci, a szerokość *każdej* bocznej
komory – cztery łokcie wokół całego domu.
6 Boczne komory *znajdowały się* na trzech poziomach, jedna nad drugą, w
liczbie trzydziestu. Wchodziły one w mur otaczający dom, aby komory na
nim się opierały, ale nie opierały się na murze domu.
7 I rozszerzały się boczne komory dokoła domu, odpowiednio do wzras-
tającej wysokości, gdyż mur dokoła domu tracił na grubości. Dlatego
szerokość domu wzrastała od najniższych komór do najwyższych, *do
których się wchodziło schodami* poprzez te środkowe.
8 Widziałem też wysokość domu dokoła i fundament tych komór, a miał
pełny pręt – sześć łokci.
9 Grubość zewnętrznego muru bocznych komór wynosiła pięć łokci, a
przed komorami, które były przy domu, pozostała wolna przestrzeń.
10 A między komorami i komórkami odległość wynosiła dwadzieścia łokci
wszędzie wokół domu.
11 A drzwi bocznych komór *wychodziły* na wolną przestrzeń, jedne drzwi
na północ, a drugie na południe. Szerokość tej wolnej przestrzeni
wynosiła pięć łokci wszędzie dokoła.
12 A budowla, która była poza obszarem wyznaczonym na stronie
zachodniej, miała szerokość siedemdziesięciu łokci, mur tej budowli
miał grubość pięciu łokci wszędzie wokoło i jej długość wynosiła
dziewięćdziesiąt łokci.
13 Potem zmierzył dom – *miał* długość stu łokci; a obszar wyznaczony,
budowla i jej mury miały długość stu łokci;
14 Także szerokość fasady domu oraz obszaru wyznaczonego od strony
wschodniej wynosiła sto łokci.
15 Zmierzył też długość budowli przed obszarem wyznaczonym, która była
za nim, także i jej krużganki z jednej i z drugiej strony, i *wynosiła* sto
łokci, a tak samo było z wewnętrzną świątynią wraz z przedsionkami
dziedzińca.

16 Progi, wąskie okna, krużganki wokoło trzech stron naprzeciwko progu
pokryte były deskami dokoła, od ziemi aż do okien, a okna były pokryte
deskami;
17 Od wierzchu drzwi aż do wewnętrznej i zewnętrznej strony domu, i
cały mur wszędzie dokoła, wewnątrz i zewnątrz, *dobrze* wymierzony.
18 Tak oto były wykonane cherubiny i palmy: każda palma *była* między
dwoma cherubinami, a *każdy* cherubin miał dwie twarze;
19 Twarz ludzka *była* zwrócona w stronę palmy z jednej strony, a twarz
młodego lwa zwrócona w stronę palmy z drugiej strony. Tak wykonano
to w całym domu wszędzie wokoło.
20 Od ziemi aż ponad wejście *były* wyrzeźbione cherubiny i palmy, także
na ścianie świątyni.
21 Filary świątyni *były* czworokątne, a wygląd Miejsca Najświętszego był
jak wygląd świątyni.
22 Ołtarz drewniany był wysoki na trzy łokcie i szeroki na dwa łokcie;
jego rogi, jego podstawa i jego ściany *były* z drewna. Wtedy powiedział do
mnie: To jest stół, który stoi przed PANEM.
23 A świątynia i Miejsce Najświętsze miały podwójne drzwi.
24 A drzwi były dwuskrzydłowe, *miały* dwa skrzydła obrotowe; dwa
skrzydła miały jedne drzwi i dwa miały drugie.
25 A wykonano na nich, na tych drzwiach świątyni, cherubiny i palmy,
tak jak wykonano *je* na ścianach; *były* także drewniane belki nad
przedsionkiem na zewnątrz.
26 Na wąskich oknach *były* palmy po obu stronach, na bokach przedsionka,
także na bocznych komorach domu i na belkach.

42

1 I wyprowadził mnie na dziedziniec zewnętrzny w kierunku północy,
i wprowadził mnie do tych komórek, które stały naprzeciwko obszaru
wyznaczonego i naprzeciwko budowli, od *strony* północy.
2 Ich długość od strony północnych drzwi *wynosiła* sto łokci, a ich
szerokość pięćdziesiąt łokci.
3 Naprzeciw dziedzińca wewnętrznego, który miał dwadzieścia łokci, i
naprzeciw posadzki dziedzińca zewnętrznego, *były* krużganki naprzeciw
krużganków na trzech *poziomach*.
4 A przed komórkami *było* przejście szerokie na dziesięć łokci wewnątrz
i ścieżka do nich na jeden łokieć, a ich drzwi *były* od północy.
5 A górne komórki były węższe, ponieważ ich krużganki *były* szersze od
tych w dolnej i środkowej *części* budowli.
6 Były bowiem trzypiętrowe, ale nie miały słupów jak słupy dziedzińców.
Dlatego były węższe niż dolne i środkowe, *począwszy* od ziemi.
7 A mur, który był na zewnątrz naprzeciw tych komórek w kierunku
dziedzińca zewnętrznego przed komórkami, miał pięćdziesiąt łokci
długości.
8 Długość bowiem komórek, które *były* na dziedzińcu zewnętrznym,
wynosiła pięćdziesiąt łokci, a *tych* przed świątynią – sto łokci.
9 A poniżej tych komórek było wejście od wschodu, przez które wchodzi
się do nich z dziedzińca zewnętrznego.
10 Na szerokości muru dziedzińca od strony wschodniej naprzeciw
obszaru wyznaczonego i naprzeciw budowli *były także* komórki.

11 A ścieżka przed nimi była taka sama jak ścieżka tamtych komórek, które znajdowały się po stronie północnej: *miały* taką samą długość i taką samą szerokość. Takie same były ich wyjścia, ich drzwi oraz ich układ.
12 A drzwi do tych komórek, które były po stronie południowej, były podobne do drzwi na początku przejścia, właśnie tego przejścia przed murem w stronę wschodu, którędy się do nich wchodzi.
13 Wtedy powiedział do mnie: Komórki północne i komórki południowe, które są przed obszarem wyznaczonym, to komórki święte, gdzie kapłani, którzy zbliżają się do PANA, będą jadali najświętsze rzeczy. Tam będą kłaść rzeczy najświętsze, ofiary z pokarmów, ofiary za grzech i ofiary za przewinienie. Jest to bowiem miejsce święte.
14 Gdy kapłani wejdą tam, nie wyjdą ze świątyni na dziedziniec zewnętrzny, ale tam złożą swoje szaty, w których służyli, bo są święte. I założą inne szaty, i wtedy będą mogli zbliżyć się do tego, co *należy* do ludu.
15 A gdy ukończył mierzenie domu wewnętrznego, wyprowadził mnie w stronę bramy, która była zwrócona na wschód, i zmierzył zewsząd dokoła.
16 Prętem mierniczym zmierzył stronę wschodnią – pięćset prętów wokoło według pręta mierniczego.
17 Zmierzył także stronę północną – pięćset prętów wokoło według pręta mierniczego.
18 *I* zmierzył stronę południową – pięćset prętów mierniczych.
19 Potem obrócił się na stronę zachodnią i zmierzył – pięćset prętów według pręta mierniczego.
20 Zmierzył po czterech stronach mur zewsząd dokoła: długi na pięćset *prętów* i szeroki na pięćset *prętów*, aby oddzielić miejsce święte od pospolitego.

43

1 Potem zaprowadził mnie do bramy, do bramy, która była zwrócona w kierunku wschodnim.
2 A oto chwała Boga Izraela przybyła od wschodu i jego głos *był* jak szum wielkich wód, a ziemia jaśniała od jego chwały.
3 A to widzenie, które miałem, było podobne do tego widzenia, które miałem, gdy przybyłem, aby zniszczyć miasto; widzenie, podobne do tego widzenia, które miałem nad rzeką Kebar. I upadłem na twarz.
4 Gdy chwała PANA weszła do domu przez bramę wschodnią;
5 Wtedy uniósł mnie duch i wprowadził na dziedziniec wewnętrzny, a oto dom był pełen chwały PANA.
6 I usłyszałem, jak ktoś mówił do mnie z domu, a jakiś mąż stał obok mnie.
7 I powiedział do mnie: Synu człowieczy, *oto* miejsce mojego tronu i miejsce dla moich stóp, gdzie będę mieszkać pośród synów Izraela na wieki. Dom Izraela już nie zbezcześci mojego świętego imienia, ani on, *ani* jego królowie, przez swój nierząd i przez zwłoki swych królów na wyżynach.
8 Gdy kładli swój próg obok mojego progu, swoje odrzwia obok moich odrzwi i ścianę między mną a sobą, zbezcześcili bardzo moje święte imię przez swoje obrzydliwości, które popełniali. Dlatego zniszczyłem ich w swoim gniewie.

9 *Ale* teraz niech oddalą ode mnie swój nierząd i zwłoki swoich królów, a zamieszkam wśród nich na wieki.
10 Ty, synu człowieczy, powiedz domowi Izraela o tym domu, aby się wstydzili swoich nieprawości. Niech *sobie* wymierzą *jego* plan.
11 A jeśli się zawstydzą wszystkiego, co uczynili, wtedy opisz im wygląd tego domu, jego układ, jego wyjście i wejścia, cały jego kształt i wszystkie jego ustawy, cały kształt i wszystkie jego prawa. Zapisz to przed ich oczami, aby przestrzegali całego jego kształtu i wszystkich jego ustaw i czynili je.
12 A takie *jest* prawo tego domu: Na szczycie góry cały jego obszar wszędzie dokoła *ma być* bardzo święty. Oto takie *jest* prawo tego domu.
13 I takie *są* wymiary ołtarza w łokciach *liczonych* na łokieć i cztery palce: jego podstawa *wysoka* na łokieć i szeroka na łokieć, a obramowanie na jego brzegu wokoło ma wynosić jedną piędź. Taka będzie górna część ołtarza:
14 Od podstawy na ziemi aż do dolnego odstępu dwa łokcie, a jeden łokieć szerokości; od mniejszego odstępu do większego odstępu cztery łokcie, a *jeden* łokieć szerokości.
15 Ale sam ołtarz ma mieć cztery łokcie *wysokości*, a z ołtarza w górę – cztery rogi.
16 A ołtarz ma mieć dwanaście łokci długości i dwanaście szerokości, *ma być* czworokątny po czterech swoich bokach.
17 Górny odstęp ma mieć czternaście łokci długości i czternaście szerokości, po czterech bokach, a obramowanie wokół niego *ma być* na pół łokcia, jego podstawa – na łokieć wokoło i jego stopnie skierowane ku wschodowi.
18 I powiedział do mnie: Synu człowieczy, tak mówi Pan BÓG: To są ustawy ołtarza na dzień, w którym zostanie zbudowany, aby na nim składać całopalenia i skrapiać go krwią.
19 A kapłanom, Lewitom, którzy są z potomstwa Sadoka i zbliżają się do mnie, aby mi służyć, mówi Pan BÓG, dasz młodego cielca na ofiarę za grzech.
20 Wtedy weźmiesz z jego krwi i nałożysz na cztery rogi, na cztery narożniki odstępu i na obramowanie wokoło. W ten sposób oczyścisz go i poświęcisz.
21 Potem weźmiesz tego cielca za grzech i spalisz go w oznaczonym miejscu domu poza świątynią.
22 A drugiego dnia złożysz kozła bez skazy na ofiarę za grzech i oczyszczą ołtarz, tak jak oczyścili go cielcem.
23 A gdy dokonasz oczyszczenia, będziesz ofiarowywać młodego cielca bez skazy i barana z trzody bez skazy.
24 Gdy je ofiarujesz przed PANEM, kapłani rzucą na nie sól i złożą je na całopalenie dla PANA.
25 Przez siedem dni codziennie będziesz składał kozła *na ofiarę* za grzech. Ma być przygotowany także młody cielec i baran z trzody bez skazy.
26 Przez siedem dni będą oczyszczać ołtarz i poświęcać go. I poświęcą się.
27 A po upływie tych dni, dnia ósmego i w następne kapłani będą składali na ołtarzu wasze całopalenia i ofiary pojednawcze i przyjmę was łaskawie, mówi Pan BÓG.

44

1 Potem zaprowadził mnie w stronę bramy świątyni zewnętrznej, która była zwrócona ku wschodowi, a *była* zamknięta.
2 I PAN powiedział do mnie: Ta brama będzie zamknięta i nie będzie otwierana ani nikt nie będzie przez nią wchodził. PAN bowiem, Bóg Izraela, wszedł przez nią i dlatego będzie zamknięta.
3 *Jest* dla księcia. Jedynie książę będzie zasiadać w niej, aby jeść chleb przed PANEM. Będzie wchodził przez przedsionek tej bramy i tą samą drogą będzie wychodził.
4 Następnie zaprowadził mnie przez bramę północną do przedniej strony domu. I spojrzałem, a oto chwała PANA napełniła dom PANA. I upadłem na twarz.
5 A PAN powiedział do mnie: Synu człowieczy, zwróć uwagę, patrz swoimi oczami i słuchaj swoimi uszami wszystkiego, co ci powiem o wszystkich ustawach domu PANA i o wszystkich jego prawach. Zwróć uwagę na wejście do domu i na wszystkie wyjścia ze świątyni.
6 I powiedz buntownikom, domowi Izraela: Tak mówi Pan BÓG: Dosyć już wszystkich waszych obrzydliwości, domu Izraela!
7 Wprowadziliście tu cudzoziemców nieobrzezanych na sercu i nieobrzezanych na ciele, aby przebywali w mojej świątyni i zbezcześcili mój dom, gdy ofiarowaliście mój chleb, tłuszcz i krew, a oni łamali moje przymierze przez wszystkie wasze obrzydliwości.
8 A nie pełniliście straży przy moich świętych rzeczach, ale ustanowiliście sobie stróżów nad moją służbą w mojej świątyni.
9 Tak mówi Pan BÓG: Żaden cudzoziemiec nieobrzezany na sercu i nieobrzezany na ciele nie wejdzie do mojej świątyni, żaden spośród cudzoziemców, którzy *są* wśród synów Izraela.
10 Także i Lewici, którzy się oddalili ode mnie, gdy Izrael błądził i odszedł ode mnie za swoimi bożkami, obciążą się swoją nieprawością.
11 Lecz będą sługami w mojej świątyni, pełniąc obowiązki przy bramach domu, i będą służyć przy domu: będą zabijać ofiary na całopalenie i ofiary dla ludu i będą stać przed nimi, aby im służyć.
12 Ponieważ służyli im przed ich bożkami i byli dla domu Izraela przyczyną upadku w nieprawość, podniosłem rękę przeciwko nim, mówi Pan BÓG, i obciążą się swoją nieprawością.
13 Nie będą się zbliżać do mnie, aby sprawować mi urząd kapłański, i nie będą zbliżać się do moich świętych rzeczy ani do najświętszych, ale poniosą swoją hańbę i obrzydliwości, które popełnili.
14 Dlatego ustanowię ich stróżami porządku domu do każdej posługi i do wszystkiego, co będzie w nim wykonywane.
15 Lecz kapłani, Lewici, synowie Sadoka, którzy pełnili straż w mojej świątyni, gdy synowie Izraela odeszli ode mnie, oni zbliżą się do mnie, aby mi służyć, i staną przede mną, aby mi ofiarować tłuszcz i krew, mówi Pan BÓG.
16 Oni będą wchodzić do mojej świątyni i będą przystępować do mego stołu, aby mi służyć i pełnić moją służbę.
17 A gdy będą mieli wchodzić przez bramę dziedzińca wewnętrznego, ubiorą się w lniane szaty. Nie włożą na siebie nic wełnianego, gdy będą pełnić służbę w bramach dziedzińca wewnętrznego i wewnątrz.

18 Lniane mitry będą mieli na swej głowie i lniane spodnie na swych
biodrach; nie będą się opasywać niczym, co wywołuje pot.
19 A gdy będą wychodzić na dziedziniec zewnętrzny, do ludu na dziedzińcu
zewnętrznym, zdejmą z siebie swoje szaty, w których pełnili służbę, a
złożą je w komorach świątyni i ubiorą się w inne szaty; nie będą uświęcali
ludu swoimi szatami.
20 Nie będą golić swojej głowy ani nie będą zapuszczać włosów, ale będą
równo strzyc swoje głowy.
21 Żaden kapłan nie będzie pił wina, gdy będzie miał wchodzić na
dziedziniec wewnętrzny.
22 Nie będą brali sobie za żonę ani wdowy, ani porzuconej, ale wezmą sobie
dziewicę z potomstwa domu Izraela lub wdowę, która została wdową po
kapłanie.
23 Będą uczyć mój lud *różnicy* pomiędzy tym, co święte, a tym, co
nieświęte, a także mają uczyć rozróżniać pomiędzy tym, co nieczyste, a
tym, co czyste.
24 A gdy będzie *jakiś* spór, oni staną, aby sądzić, i będą sądzić według
moich sądów. Będą przestrzegali moich praw i moich ustaw we wszystkie
moje uroczyste święta i będą święcili moje szabaty.
25 Nie będą się zbliżać do człowieka zmarłego, aby się nie zanieczyścić.
Mogą się jednak zanieczyścić przy ojcu lub matce, przy synu lub córce i
przy bracie lub siostrze, która jeszcze nie była zamężna.
26 A po jego oczyszczeniu odliczą mu siedem dni.
27 W tym dniu, w którym będzie wchodził do świątyni, na dziedziniec
wewnętrzny, aby pełnić służbę w świątyni, złoży ofiarę za swój grzech,
mówi Pan BÓG.
28 To będzie ich dziedzictwo: Ja jestem ich dziedzictwem. Nie będzie się
im dawać posiadłości w Izraelu. Ja jestem ich posiadłością.
29 Będą spożywali ofiarę z pokarmów, ofiarę za grzech i ofiarę za
przewinienie. Do nich będzie należała wszelka rzecz ofiarowana Bogu
w Izraelu.
30 I to, co najlepsze ze wszystkich pierwocin wszystkiego, i każda ofiara
podniesiona ze wszystkich rzeczy, wszystkie wasze ofiary będą należeć do
kapłana. To, co najlepsze z waszych ciast, również dacie kapłanowi, aby
sprawił, że błogosławieństwo spocznie na twoim domu.
31 Kapłani nie będą jedli żadnej padliny ani tego, co rozszarpane, czy to z
ptactwa, czy z bydlęcia.

45

1 Gdy będziecie dzielić tę ziemię w dziedzictwo przez losowanie, oddacie
na ofiarę PANU *dział* święty z tej ziemi, długi na dwadzieścia pięć tysięcy
prętów i szeroki na dziesięć tysięcy. Będzie to święty *dział* we wszystkich
waszych granicach dokoła.
2 Z tego będzie kwadrat na świątynię pięćset *prętów długości* na pięćset
szerokości dokoła; a wokół niego *będzie* wolna przestrzeń na pięćdziesiąt
łokci.
3 Z tej *pierwszej* miary odmierzysz dwadzieścia pięć tysięcy długości
i dziesięć tysięcy szerokości, a na tym będzie świątynia i Miejsce
Najświętsze.

4 Ten święty dział ziemi będzie należeć do kapłanów pełniących służbę w
świątyni, którzy przystępują, aby służyć PANU. Będzie to miejsce na ich
domy i miejsce święte na świątynię.
5 A *obszar* długi na dwadzieścia pięć tysięcy i szeroki na dziesięć tysięcy
też będzie dla Lewitów, którzy służą w domu, na posiadłość *liczącą*
dwadzieścia komórek.
6 A na własność dacie miastu *obszar* szeroki na pięć tysięcy i długi na
dwadzieścia pięć tysięcy wzdłuż *działu* świętej ofiary. Będzie to dla całego
domu Izraela.
7 Dla księcia będzie obszar z obu stron *działu* świętej ofiary i własności
miasta, przed *działem* świętej ofiary i przed własnością miasta, od strony
zachodniej ku zachodowi i od strony wschodniej ku wschodowi, a długość
będzie naprzeciwko każdego z tych działów od granicy zachodniej *aż* do
granicy wschodniej.
8 *Ten dział* ziemi będzie jego posiadłością w Izraelu, a moi książęta nie
będą już uciskać mojego ludu; ale wydzielą ziemię domowi Izraela według
jego pokoleń.
9 Tak mówi Pan BÓG: Dosyć tego, książęta Izraela! Zaniechajcie przemocy
i grabieży, wykonujcie sąd i sprawiedliwość i wycofajcie wasze obciążenia
od mego ludu, mówi Pan BÓG;
10 Będziecie mieli sprawiedliwe wagi, sprawiedliwą efę i sprawiedliwy bat.
11 Efa i bat będą miały jednakową miarę, tak by bat zawierał dziesiątą
część chomera, a także efa dziesiątą część chomera. Chomer będzie
podstawą miary.
12 Sykl *będzie miał* dwadzieścia ger. Dwadzieścia syklów, dwadzieścia pięć
syklów i piętnaście syklów stanowi dla was minę.
13 A taka *będzie* ofiara wzniesienia, którą będziecie ofiarowywać: szóstą
część efy z chomera pszenicy; *dacie* również szóstą część efy z chomera
jęczmienia.
14 Ustawa dotycząca oliwy jest taka: bat jest miarą oliwy. Będziecie dawać
dziesiątą część bat z kor, czyli chomer z dziesięciu bat, bo dziesięć bat
stanowi chomer.
15 Także jedną owcę z trzody liczącej dwieście *owiec* z bujnych pastwisk
Izraela na ofiarę z pokarmów, na całopalenie i na ofiary pojednawcze, aby
dokonać przebłagania za nich, mówi Pan BÓG.
16 Cały lud tej ziemi ma składać te ofiary wzniesienia księciu w Izraelu.
17 Na księciu będzie ciążył *obowiązek* całopaleń i ofiar z pokarmów
i z płynów na święta, na dni nowiu, na szabaty i na wszystkie
uroczyste święta domu Izraela. On będzie sprawować ofiarę za grzech,
ofiarę z pokarmów i całopalną oraz ofiary pojednawcze, aby dokonać
przebłagania za dom Izraela.
18 Tak mówi Pan BÓG: Pierwszego dnia pierwszego miesiąca weźmiesz
młodego cielca bez skazy i oczyścisz świątynię.
19 Kapłan weźmie nieco krwi z ofiary za grzech i pomaże odrzwia
domu, cztery narożniki podstawy tego ołtarza i odrzwia bramy dziedzińca
wewnętrznego.
20 Tak samo uczynisz siódmego dnia tego miesiąca za każdego, który
zgrzeszył nieświadomie, i za prostego. Tak oczyścicie dom.

21 W pierwszym miesiącu, czternastego *dnia* tego miesiąca, będziecie
mieli święto Paschy, święto siedmiu dni, w *których* będą spożywane
chleby przaśne.
22 I w tym dniu książę złoży cielca *na ofiarę* za grzech za siebie i za cały
lud tej ziemi.
23 Przez siedem dni tego święta będzie ofiarowywać PANU na całopalenie
siedem cielców i siedem baranów bez skazy, codziennie, przez siedem dni,
a na ofiarę za grzech codziennie jednego kozła.
24 A na ofiarę z pokarmów złoży efę na cielca, efę na barana i hin oliwy
na efę.
25 W siódmym miesiącu, piętnastego dnia tego miesiąca, w święto, będzie
ofiarowywać właśnie to samo przez siedem dni, jak również ofiarę za
grzech, całopalenie, ofiarę z pokarmów i oliwę.

46

1 Tak mówi Pan BÓG: Brama dziedzińca wewnętrznego, która jest
zwrócona ku wschodowi, będzie zamknięta przez sześć dni roboczych.
Ale w dniu szabatu będzie otwarta, także i w dniu nowiu będzie otwarta.
2 I książę wejdzie przez przedsionek bramy zewnętrznej, i stanie przy
odrzwiach tej bramy. Następnie kapłani złożą jego całopalenie i ofiary
pojednawcze, a on odda pokłon na progu bramy. Potem wyjdzie, lecz
brama nie będzie zamknięta aż do wieczora.
3 Podobnie lud tej ziemi będzie oddawał pokłon przed PANEM u wejścia
tej bramy w dni szabatu i w *czasie* nowiu.
4 A całopalenie, które książę będzie ofiarowywał PANU w dniu szabatu,
będzie się składało z sześciu baranków bez skazy i jednego barana bez
skazy.
5 Ofiara z pokarmów z efy na barana, a na baranki ofiara z pokarmów
będzie według woli jego ręki oraz hin oliwy na efę.
6 A na dzień nowiu ma to być młody cielec bez skazy oraz sześć baranków
i baran bez skazy.
7 Na ofiarę z pokarmów ma ofiarować efę na cielca, efę na barana i na
baranka według woli swojej ręki oraz hin oliwy na efę.
8 A gdy książę będzie wchodził, wejdzie przez przedsionek tej bramy i
wyjdzie tą samą drogą.
9 Ale gdy lud tej ziemi wejdzie przed oblicze PANA na święta uroczyste,
to ten, który wejdzie przez bramę północną, aby oddać pokłon, wyjdzie
przez bramę południową; a kto wejdzie przez bramę południową, wyjdzie
przez bramę północną. Nie wróci przez bramę, którą wszedł, ale wyjdzie
przeciwległą.
10 A gdy oni będą wchodzić, książę wśród nich wejdzie; a gdy będą
wychodzić, wyjdzie.
11 Także na święta i na uroczyste święta ofiarą z pokarmów będzie efa na
cielca, efa na barana, a na baranki według woli jego ręki oraz hin oliwy
na efę.
12 A gdy książę będzie składał PANU dobrowolną ofiarę całopalną lub
dobrowolną ofiarę pojednawczą, to niech mu otworzą wschodnią bramę, a
złoży swoje całopalenie i ofiary pojednawcze, jak to czyni w dniu szabatu.
Potem wyjdzie, a po jego wyjściu niech zamkną bramę.

13 Ponadto codziennie złożysz PANU baranka rocznego bez skazy na całopalenie. Każdego rana złożysz go.
14 Także ofiarę z pokarmów będziesz ofiarowywał przy nim każdego ranka: szóstą *część* efy, trzecią część hinu oliwy, aby pokropić najlepszą mąkę, *jako* nieustanną ofiarę z pokarmów dla PANA wiecznym postanowieniem.
15 Tak więc mają składać baranka, ofiarę z pokarmów i oliwę każdego rana *jako* całopalenie nieustanne.
16 Tak mówi Pan BÓG: Jeśli książę da *jakiś* dar któremuś ze swych synów, będzie to dziedzictwem jego synów. Będzie to ich własność dziedziczna.
17 Ale jeśli przekaże dar ze swego dziedzictwa któremuś ze swoich sług, wtedy będzie to jego aż do roku wyzwolenia, a potem wróci do tego księcia. Ale do synów będzie należeć jego dziedzictwo.
18 Książę nie będzie brał z dziedzictwa ludu, pozbawiając go *siłą* jego posiadłości. Lecz ze swojej posiadłości da dziedzictwo swoim synom, aby nikt z mojego ludu nie był wyrzucony ze swojej posiadłości.
19 Następnie wprowadził mnie przez wejście, które było z boku bramy, do komórek świętych dla kapłanów, które były zwrócone na północ, a oto *było* tam miejsce po obu stronach na zachód.
20 I powiedział do mnie: To jest miejsce, gdzie kapłani będą gotować ofiarę za przewinienie i ofiarę za grzech, gdzie będą piec ofiarę z pokarmów, aby nie musieli wynosić ich na dziedziniec zewnętrzny na uświęcanie ludu.
21 Potem wyprowadził mnie na dziedziniec zewnętrzny i oprowadził mnie po czterech rogach dziedzińca, a oto *był* dziedziniec w każdym rogu dziedzińca.
22 W czterech kątach dziedzińca *były* dziedzińce długie na czterdzieści *łokci* i szerokie na trzydzieści *łokci*. Te cztery narożne *dziedzińce* miały ten sam wymiar.
23 A dokoła nich czterech *były* rzędy pomieszczeń, a pod tymi rzędami uczyniono wokoło paleniska.
24 I powiedział mi: To *są* miejsca dla tych, którzy gotują, gdzie słudzy domu będą gotować ofiary ludu.

47

1 Potem zaprowadził mnie do wejścia domu, a oto wody wypływały spod progu domu w kierunku wschodnim, gdyż przednia strona domu *była zwrócona* ku wschodowi, a wody spływały spod prawej strony domu ku południowej stronie od ołtarza.
2 Stamtąd wyprowadził mnie przez bramę północną i poprowadził mnie drogą zewnętrzną do bramy zewnętrznej, drogą wschodnią; a oto wody wypływały z prawej strony.
3 A gdy ten mąż ze sznurem w ręku wyszedł w kierunku wschodnim, odmierzył tysiąc łokci i przeprowadził mnie przez wodę, a woda *sięgała* aż do kostek.
4 Potem odmierzył *drugi* tysiąc i przeprowadził mnie przez wodę, a woda *sięgała* aż do kolan; i *znów* odmierzył tysiąc i przeprowadził mnie przez wodę, a ta *sięgała* aż do bioder.
5 A gdy znowu odmierzył tysiąc, *była* rzeka, której nie mogłem przebrnąć, gdyż woda wezbrała. *Była to* woda, którą trzeba było przepłynąć, i rzeka, której nie mogłem przejść.

6 Wtedy powiedział do mnie: Czy widziałeś *to*, synu człowieczy? Potem
poprowadził mnie i zaprowadził na brzeg tej rzeki.
7 A gdy się odwróciłem, oto na brzegu tej rzeki *było* bardzo wiele drzew
po obu stronach;
8 I powiedział do mnie: Te wody wypływają ku krainie wschodniej,
schodzą do równin i wpadają do morza. A gdy wpadają do morza, wody
zostają uzdrowione.
9 I stanie się, że każda istota żyjąca, która się porusza, gdziekolwiek
popłyną potoki, będzie żyć. I będzie bardzo dużo ryb, *bo* dotrą tam wody
i zostaną uzdrowione. Wszystko będzie żyć, dokądkolwiek dotrze potok.
10 Stanie się i to, że rybacy staną nad nim od En-Gedi aż do zdroju Eglaim;
tam będą rozciągać sieci; będzie bardzo dużo ryb rozmaitego rodzaju,
będą jak ryby wielkiego morza.
11 *Lecz* jego błota i bajora nie będą uzdrowione, ale będą przeznaczone na
sól.
12 A nad rzeką wyrosną na jego brzegu po obu stronach wszelkie drzewa
wydające owoce, *drzewa*, których liść nie więdnie ani owoc nie ustaje. W
swoich miesiącach wydadzą pierwociny, bo wody dla nich wypływają ze
świątyni. Dlatego ich owoc będzie na pokarm, a ich liście na lekarstwo.
13 Tak mówi Pan BÓG: To *jest* granica, według której podzielicie ziemię
w dziedzictwo według dwunastu pokoleń Izraela: Józef *będzie miał* dwie
części.
14 Posiądziecie ją dziedzicznie, po równo jedno *pokolenie*, jak i drugie –
ziemię, którą przysiągłem dać waszym ojcom. I ta ziemia przypadnie wam
w dziedzictwo.
15 To jest więc granica tej ziemi od strony północnej: od Wielkiego Morza,
w kierunku Chetlon, idąc do Sedada.
16 Chamat, Berota, Sibraim, które *są* pomiędzy granicą Damaszku a granicą
Chamat, Chasar-Hattikon, które jest przy granicy Chauranu.
17 Granicą od morza będzie Chasar-Enan, granica Damaszku i północna
strona na północy, i granica Chamat. To jest strona północna.
18 A strona wschodnia: między Chauran i między Damaszkiem, między
Gileadem i między ziemią Izraela przy Jordanie. Będziecie mierzyć od tej
granicy przy Morzu Wschodnim. To jest strona wschodnia.
19 A strona południowa na południu: od Tamar aż do wód sporu w Kadesz,
od rzeki aż do Wielkiego Morza. To jest strona południowa na południu.
20 Strona zaś zachodnia: Wielkie Morze od granicy aż do miejsca, skąd
idzie się do Chamat. To jest strona zachodnia.
21 A tak podzielicie sobie tę ziemię według pokoleń Izraela.
22 A gdy ją podzielicie, *przypadnie ona* w dziedzictwo wam i cudzoziem-
com, którzy przebywają wśród was, którzy zrodzą synów wśród was. Będą
dla was jak zrodzeni w ziemi pośród synów Izraela. Z wami będą mieli
dziedzictwo pośród pokoleń Izraela.
23 A w którymkolwiek pokoleniu cudzoziemiec będzie przebywał, tam mu
dacie jego dziedzictwo – mówi Pan BÓG.

48

1 A oto imiona pokoleń: Na północnym krańcu wzdłuż drogi Chetlon, w
kierunku Chamat, Chasar-Enan, do granicy Damaszku na północy i aż do
Chamat, od strony wschodniej aż na zachód, jeden *dział dla* Dana.

2 A obok granicy Dana, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jeden *dział dla* Aszera.
3 A obok granicy Aszera, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jeden *dział dla* Neftalego.
4 A obok granicy Neftalego, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jeden *dział dla* Manassesa.
5 A obok granicy Manassesa, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jeden *dział dla* Efraima.
6 A obok granicy Efraima, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jeden *dział dla* Rubena.
7 A obok granicy Rubena, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jeden *dział dla* Judy.
8 A obok granicy Judy, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, będzie święty dział, szeroki na dwadzieścia pięć tysięcy *prętów* i długi jak każdy z pozostałych działów od strony wschodniej do strony zachodniej, a w jego środku będzie świątynia.
9 Ten dział, który macie ofiarować PANU, *będzie* długi na dwadzieścia pięć tysięcy *prętów* i szeroki na dziesięć tysięcy.
10 Do nich, *to jest* kapłanów, będzie należał ten święty dział: na północy dwadzieścia pięć tysięcy *prętów*, na zachodzie dziesięć tysięcy szerokości, na wschodzie dziesięć tysięcy szerokości i na południe dwadzieścia pięć tysięcy długości. W jego środku będzie świątynia PANA.
11 *To ma być* dla uświęconych kapłanów spośród synów Sadoka, którzy pełnili moją służbę i nie błądzili, gdy błądzili synowie Izraela, jak błądzili *inni* Lewici.
12 I ten święty dział z ofiar tej ziemi będzie rzeczą najświętszą obok granicy Lewitów.
13 Obok granicy kapłanów *będzie dział* Lewitów o długości dwudziestu pięciu tysięcy *prętów* i o szerokości dziesięciu tysięcy. Cała długość będzie wynosiła dwadzieścia pięć tysięcy, a szerokość dziesięć tysięcy.
14 I nie będą mogli go sprzedać ani zamienić, ani pierwocin ziemi przekazać *innym*, gdyż jest poświęcony PANU.
15 A pięć tysięcy *prętów*, które pozostaną z szerokości wzdłuż dwudziestu pięciu tysięcy, stanowi miejsce pospolite na miasto, na zamieszkanie i na pastwiska. A miasto będzie w jego środku.
16 Oto jego wymiary: strona północna – cztery tysiące pięćset *prętów*, strona południowa – cztery tysiące pięćset, strona wschodnia – cztery tysiące pięćset i strona zachodnia – cztery tysiące pięćset.
17 Pastwiska miasta na północ – dwieście pięćdziesiąt *prętów*, na południe – dwieście pięćdziesiąt, na wschód – dwieście pięćdziesiąt i na zachód – dwieście pięćdziesiąt.
18 To, co pozostanie wzdłuż świętego działu, *będzie mieć* dziesięć tysięcy *prętów* na wschód i dziesięć tysięcy na zachód. Będzie to wzdłuż świętego działu, a plony tego *miejsca* będą na utrzymanie sług miasta.
19 A ci, co służą miastu, będą sługami spośród wszystkich pokoleń Izraela.
20 Cały ten święty dział będzie wynosił dwadzieścia pięć tysięcy *prętów* na dwadzieścia pięć tysięcy. Ofiarujecie kwadrat świętego działu wraz z posiadłością miasta.

21 To, co pozostanie, *będzie* dla księcia z obu stron świętego działu i posiadłości miasta, wzdłuż dwudziestu pięciu tysięcy *prętów* ofiary aż do granicy wschodniej i na zachód wzdłuż dwudziestu pięciu tysięcy *prętów* do granicy zachodniej, wzdłuż innych działów, *będzie* to dla księcia. A będzie to święty dział, a świątynia domu będzie w jego środku.
22 A od posiadłości Lewitów i od posiadłości miasta, które będą w środku tego, co należy do księcia, pomiędzy granicą Judy i granicą Beniamina, będzie *to* należało do księcia.
23 Pozostałe pokolenia, od strony wschodniej aż do strony zachodniej: jeden *dział dla* Beniamina.
24 Obok granicy Beniamina, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jeden *dział dla* Symeona.
25 Obok granicy Symeona, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jeden *dział dla* Issachara.
26 Obok granicy Issachara, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jeden *dział dla* Zebulona.
27 Obok granicy Zebulona, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jeden *dział dla* Gada.
28 Obok granicy Gada, po stronie południowej na południe, granica będzie od Tamar *aż do* wód sporu w Kadesz, w stronę rzeki do Wielkiego Morza.
29 To *jest* ziemia, którą podzielicie przez losowanie między pokolenia Izraela, i to są działy, mówi Pan BÓG.
30 To też są wyjścia z miasta: od strony północnej – cztery tysiące pięćset *prętów*.
31 A bramy miasta *będą nazwane* według imion pokoleń Izraela. Trzy bramy na północy: brama Rubena jedna, brama Judy jedna i brama Lewiego jedna.
32 Od strony wschodniej – cztery tysiące pięćset, a bramy trzy: brama Józefa jedna, brama Beniamina jedna i brama Dana jedna.
33 Od strony południowej – cztery tysiące pięćset prętów, a bramy trzy: brama Symeona jedna, brama Issachara jedna i brama Zebulona jedna.
34 Od strony zachodniej – cztery tysiące pięćset, a bramy trzy: Brama Gada jedna, brama Aszera jedna i brama Neftalego jedna.
35 Wokoło osiemnaście tysięcy *prętów*. A imię miasta od tego dnia *będzie*: PAN tam *mieszka*.

Księga Daniela

1 W trzecim roku panowania Joakima, króla Judy, do Jerozolimy nadciągnął Nabuchodonozor, król Babilonu, i obległ ją.
2 I Pan wydał w jego rękę Joakima, króla Judy, oraz część naczyń domu Bożego, a on je zabrał do ziemi Szinear, do domu swego boga, i wniósł *te* naczynia do skarbca swego boga.
3 I król rozkazał Aszpenazowi, przełożonemu swoich eunuchów, aby przyprowadził *niektórych* spośród synów Izraela, z potomstwa króla i z książąt;
4 Młodzieńców, w których by *nie było* żadnej skazy, o pięknym wyglądzie, biegłych we wszelkiej mądrości, posiadających wiedzę i pojętnych w nauce, którzy byliby zdatni stanąć w pałacu króla, i aby ich nauczać pisma i języka chaldejskiego.
5 I król wyznaczył im codzienną porcję potraw królewskich i wina, które on sam pił. Mieli być *tak* wychowywani, by po upływie trzech lat mogli stanąć przed królem.
6 Wśród nich, spośród synów Judy, byli: Daniel, Chananiasz, Miszael i Azariasz.
7 I przełożony eunuchów nadał im imiona: Daniela nazwał Belteszassarem, Chananiasza – Szadrakiem, Miszaela – Meszakiem i Azariasza – Abed-Nego.
8 Ale Daniel postanowił w swoim sercu, że nie splami się potrawami króla ani winem, które król pił. Poprosił więc przełożonego eunuchów, aby nie musiał się splamić.
9 I Bóg zjednał Danielowi łaskę i miłość przełożonego eunuchów.
10 Przełożony eunuchów powiedział do Daniela: Boję się króla, mojego pana, który wyznaczył wasz pokarm i wasz napój. Jeśli zobaczy, że wasze twarze są chudsze niż innych młodzieńców, którzy razem z wami mają być wychowani, wtedy narazicie u króla *na niebezpieczeństwo* moją głowę.
11 Wtedy Daniel powiedział do sługi, którego przełożony eunuchów ustanowił nad Danielem, Chananiaszem, Miszaelem i Azariaszem;
12 Poddaj próbie, proszę, twoje sługi przez dziesięć dni. Niech nam dają jarzyny do jedzenia i wodę do picia.
13 Potem przypatrzysz się naszym twarzom oraz twarzom młodzieńców, którzy jadają pokarm z potraw królewskich, i według tego, co zobaczysz, *tak* postąpisz ze swoimi sługami.
14 I posłuchał ich w tej sprawie, i poddał ich próbie przez dziesięć dni.
15 A po upływie dziesięciu dni okazało się, że ich twarze wyglądały lepiej i ich ciała były tęższe niż wszystkich młodzieńców, którzy jadali pokarm z potraw królewskich.
16 Sługa zabrał więc ich potrawy oraz wino, które mieli pić, a dał im jarzyny.
17 Tym czterem młodzieńcom dał Bóg wiedzę i zrozumienie we wszelkim piśmie oraz mądrość. Ponadto Danielowi dał zrozumienie wszelkich widzeń i snów.
18 Gdy minęły dni wyznaczone przez króla, by ich przyprowadzić, przełożony dworzan wprowadził ich przed Nabuchodonozora.

19 I król rozmawiał z nimi, ale nie znalazł się pośród nich wszystkich *nikt taki*, jak Daniel, Chananiasz, Miszael i Azariasz. I stanęli przed królem.
20 We wszystkich sprawach mądrości i rozumu, o które pytał ich król, stwierdzał, że są dziesięciokrotnie bieglejsi od wszystkich magów i astrologów, którzy *byli* w całym jego królestwie.
21 I Daniel był *tam* aż do pierwszego roku króla Cyrusa.

2

1 W drugim roku panowania Nabuchodonozora miał Nabuchodonozor sen i strwożył się jego duch, i nie mógł spać.
2 Wtedy król rozkazał zwołać magów, astrologów, czarowników i Chaldejczyków, aby opowiedzieli królowi jego sen. Przyszli więc i stanęli przed królem.
3 Król powiedział do nich: Miałem sen i strwożył się mój duch, i chcę wiedzieć, co ten sen oznacza.
4 Wtedy Chaldejczycy odpowiedzieli królowi po syryjsku: Królu, żyj na wieki! Opowiedz sen swoim sługom, a objaśnimy *jego* znaczenie.
5 Król odpowiedział Chaldejczykom: Ta sprawa już uleciała mi z pamięci. Jeśli nie oznajmicie mi snu i jego znaczenia, będziecie rozsiekani na kawałki, a wasze domy będą zamienione w gnojowisko.
6 Ale jeśli oznajmicie mi sen i jego znaczenie, otrzymacie ode mnie dary i nagrody oraz wielką cześć. Dlatego oznajmijcie mi sen i jego znaczenie.
7 Odpowiedzieli powtórnie: Niech król opowie sen swoim sługom, a objaśnimy *jego* znaczenie.
8 Król odpowiedział: Wiem na pewno, że celowo to odkładacie, gdyż wiecie, że ten sen uleciał mi z pamięci.
9 Jeśli więc nie oznajmicie mi snu, jest dla was tylko jeden dekret. Postanowiliście bowiem mówić wobec mnie słowa kłamliwe i przewrotne, aż czas upłynie. Dlatego oznajmijcie mi sen, a przekonam się, że będziecie mogli objaśnić mi jego znaczenie.
10 Chaldejczycy odpowiedzieli królowi: Nie ma człowieka na ziemi, który by mógł oznajmić tę rzecz królowi. Dlatego żaden król, książę albo władca nie wymaga takiej rzeczy od żadnego maga, astrologa lub Chaldejczyka.
11 Rzecz, której król wymaga, *jest* trudna, a nie ma nikogo, kto by mógł ją oznajmić królowi, oprócz bogów, którzy nie mieszkają wśród ludzi.
12 Z tej przyczyny król się rozzłościł i bardzo się rozgniewał, i rozkazał wytracić wszystkich mędrców Babilonu.
13 A gdy wyszedł dekret, aby zgładzić mędrców, szukano także Daniela i jego towarzyszy, aby ich wymordować.
14 Wtedy Daniel odpowiedział mądrze i roztropnie Ariochowi, dowódcy gwardii królewskiej, który wyszedł zabić mędrców Babilonu;
15 Powiedział do Ariocha, dowódcy króla: Czemu ten dekret tak szybko wyszedł od króla? Wtedy Arioch oznajmił Danielowi sprawę.
16 Wszedł więc Daniel do króla i poprosił go, aby dał mu czas na oznajmienie królowi znaczenia *snu*.
17 Potem Daniel poszedł do swego domu i opowiedział sprawę swoim towarzyszom: Chananiaszowi, Miszaelowi i Azariaszowi;
18 Aby prosili Boga nieba o miłosierdzie względem tej tajemnicy, żeby nie zginęli Daniel i jego towarzysze z resztą mędrców Babilonu.

19 Wtedy Danielowi została objawiona ta tajemnica w nocnym widzeniu, za co Daniel błogosławił Bogu nieba.
20 Daniel powiedział: Niech będzie błogosławione imię Boga na wieki wieków, bo mądrość i moc do niego należą;
21 On zmienia czasy i okresy, usuwa królów i ustanawia królów. Daje mądrość mądrym, a wiedzę rozumnym;
22 On objawia rzeczy głębokie i ukryte, wie, co *jest* w ciemności, a światłość z nim mieszka.
23 Ciebie, Boże moich ojców, wysławiam i chwalę *za to*, że dałeś mi mądrość i moc, że oznajmiłeś mi teraz to, o co cię prosiliśmy. Oznajmiłeś nam bowiem sen króla.
24 Dlatego Daniel wszedł do Ariocha, którego król ustanowił, aby wytracił mędrców Babilonu. Gdy przyszedł, tak powiedział do niego: Nie trać mędrców Babilonu. Wprowadź mnie do króla, a *ja* oznajmię królowi znaczenie *snu*.
25 Wtedy Arioch z pośpiechem wprowadził Daniela do króla i tak mu powiedział: Znalazłem męża spośród uprowadzonych z Judy, który oznajmi królowi znaczenie *snu*.
26 Król odpowiedział Danielowi, któremu na imię *było* Belteszassar: Czy potrafisz oznajmić mi sen, który miałem, oraz jego znaczenie?
27 Daniel odpowiedział królowi: Tajemnicy, o którą król pyta, nie mogą oznajmić królowi mędrcy, astrologowie, magowie i wróżbici;
28 Jest jednak Bóg w niebie, który objawia tajemnice, i *on* oznajmił królowi Nabuchodonozorowi, co nastąpi w ostatecznych dniach. Twój sen i widzenia w twojej głowie, które miałeś na swoim łożu, są takie;
29 Tobie, królu, przychodziły na twoim łożu myśli *o tym*, co ma nastąpić później. Ten zaś, który objawia tajemnice, oznajmił ci to, co nastąpi.
30 I mnie została objawiona tajemnica, nie za *jakąś* mądrość, jakbym miał *jej* więcej niż wszyscy żyjący, ale przez modlitwę, aby znaczenie *snu* było oznajmione królowi i abyś poznał myśli swego serca.
31 Ty, królu, miałeś takie widzenie: Oto posąg wielki; ten wielki posąg o nadzwyczajnym blasku stał przed tobą, a jego wygląd był straszny.
32 Głowa tego posągu *wykonana* była z czystego złota, jego piersi i ramiona – ze srebra, jego brzuch i biodra – z brązu;
33 Jego golenie – z żelaza, jego stopy – częściowo z żelaza, częściowo z gliny.
34 Patrzyłeś na to, aż został odcięty kamień bez *pomocy* rąk, i uderzył posąg w jego stopy z żelaza i gliny, i skruszył je.
35 Wtedy zostały skruszone razem: żelazo, glina, brąz, srebro i złoto i stały się jak plewy na klepisku w lecie; i wiatr niósł je tak, że nie znaleziono ich w żadnym miejscu. Kamień zaś, który uderzył w posąg, stał się wielką górą i napełnił całą ziemię.
36 Taki *jest* sen. Jego znaczenie też wypowiemy przed królem;
37 Ty, królu, jesteś królem królów, bo tobie Bóg nieba dał królestwo, moc, potęgę i sławę.
38 I dał w twoją rękę wszystko to, gdzie mieszkają synowie ludzi, zwierzęta polne i ptactwo niebieskie, i ustanowił cię panem nad tym wszystkim. Ty jesteś tą głową ze złota.
39 Ale po tobie powstanie inne królestwo, mniejsze od twojego, a potem trzecie królestwo z brązu, które będzie panować nad całą ziemią.

40 Czwarte królestwo będzie mocne jak żelazo, bo jak żelazo kruszy i miażdży wszystko, jak żelazo łamie wszystko, tak i *ono* połamie i pokruszy *wszystko*.
41 A że widziałeś stopy i palce częściowo z gliny garncarskiej, a częściowo z żelaza – *oznacza to, że* królestwo będzie podzielone. Będzie w nim nieco siły żelaza, tak jak widziałeś żelazo zmieszane z mulistą gliną;
42 A palce stóp częściowo z żelaza a częściowo z gliny *znaczą*, że królestwo będzie częściowo silne, a częściowo kruche.
43 A że widziałeś żelazo zmieszane z mulistą gliną, oznacza *to*, że się zmieszają ze sobą ludzie, ale nie będzie się trzymał jeden drugiego, tak jak żelaza nie można zmieszać z gliną.
44 Ale w dniach tych królów Bóg nieba wzbudzi królestwo, które nigdy nie będzie zniszczone. To królestwo nie przejdzie na inny lud, ale połamie i zniszczy wszystkie te królestwa, samo zaś będzie trwać na wieki.
45 To, że widziałeś, jak kamień został odcięty z góry bez *pomocy* rąk i skruszył żelazo, brąz, glinę, srebro i złoto, *oznacza*, że wielki Bóg oznajmił królowi, co nastąpi potem. Sen jest prawdziwy i jego znaczenie pewne.
46 Wtedy król Nabuchodonozor padł na twarz, oddał pokłon Danielowi i rozkazał, aby złożono mu ofiarę i kadzidło.
47 Następnie król zwrócił się do Daniela i powiedział: Zaprawdę wasz Bóg jest Bogiem bogów i Panem królów, który objawia tajemnice, ponieważ zdołałeś objawić tę tajemnicę.
48 Potem król wywyższył Daniela *i* dał mu wiele wielkich darów, i uczynił go panem nad całą prowincją Babilonu i głównym przełożonym nad wszystkimi mędrcami Babilonu.
49 Ale Daniel wyprosił od króla, aby ustanowił nad sprawami prowincji Babilonu Szadraka, Meszaka i Abed-Nego; Daniel zaś pozostał w bramie króla.

3

1 Król Nabuchodonozor wykonał złoty posąg o wysokości sześćdziesięciu łokci *i* szerokości sześciu łokci *i* postawił go na równinie Dura w prowincji Babilonu.
2 Wtedy król Nabuchodonozor rozesłał *posłów*, aby zebrali książąt, starostów, dowódców, sędziów, skarbników, prawników, urzędników i wszystkich przełożonych prowincji, by przyszli na poświęcenie posągu, który wystawił król Nabuchodonozor.
3 Wtedy zgromadzili się książęta, starostowie, dowódcy, sędziowie, skarbnicy, prawnicy, urzędnicy i wszyscy przełożeni prowincji na poświęcenie posągu, który wzniósł król Nabuchodonozor; i stanęli przed posągiem, który wystawił Nabuchodonozor.
4 A herold zawołał donośnym głosem: Rozkazuje się wam, ludy, narody i języki;
5 W chwili gdy usłyszycie dźwięk trąby, fletu, harfy, sambuki, psałterionu, cymbałów i wszelkiego instrumentu muzycznego, macie paść i oddać pokłon złotemu posągowi, który wystawił król Nabuchodonozor.
6 A kto nie upadnie i nie odda pokłonu, zostanie w tej samej godzinie wrzucony do pieca rozpalonego ogniem.

7 W chwili więc, gdy wszyscy ludzie usłyszeli dźwięk trąby, fletu, harfy, sambuki, psałterionu i wszelkich instrumentów muzycznych, upadli wszyscy ludzie, *wszystkie* narody i języki i oddali pokłon złotemu posągowi, który wystawił król Nabuchodonozor.
8 Dlatego w tym czasie przyszli niektórzy Chaldejczycy i złożyli skargę przeciwko Żydom.
9 Mówili do króla Nabuchodonozora: Królu, żyj na wieki!
10 Ty, królu, wydałeś dekret, aby każdy człowiek, który usłyszy dźwięk trąby, fletu, harfy, sambuki, psałterionu, cymbałów i wszelkich instrumentów muzycznych, upadł i oddał pokłon złotemu posągowi;
11 A kto by nie upadł i nie oddał pokłonu, aby został wrzucony do pieca rozpalonego ogniem.
12 Znaleźli się jednak niektórzy Żydzi, których ustanowiłeś nad sprawami prowincji Babilonu: Szadrak, Meszak i Abed-Nego. Ci mężczyźni zlekceważyli *twój* dekret, królu. Nie chwalą twoich bogów i nie oddają pokłonu złotemu posągowi, który wystawiłeś.
13 Wtedy Nabuchodonozor we wściekłości i gniewie rozkazał przyprowadzić Szadraka, Meszaka i Abed-Nego; przyprowadzono więc ich przed króla.
14 *I* zwrócił się do nich Nabuchodonozor, i zapytał ich: Czy to prawda, Szadraku, Meszaku i Abed-Nego, że nie czcicie moich bogów i nie oddajecie pokłonu złotemu posągowi, który wystawiłem?
15 Teraz więc bądźcie gotowi, aby w chwili, gdy usłyszycie dźwięk trąby, fletu, harfy, sambuki, psałterionu, cymbałów i wszelkich instrumentów muzycznych, upaść i oddać pokłon posągowi, który wykonałem. Jeśli nie oddacie pokłonu, zostaniecie w tej samej godzinie wrzuceni do środka pieca rozpalonego ogniem, a kim jest ten Bóg, który by mógł was wyrwać z mojej ręki?
16 Szadrak, Meszak i Abed-Nego odpowiedzieli królowi: Nabuchodonozorze, my się nie martwimy tym, co odpowiedzieć.
17 Nasz Bóg, którego chwalimy, może nas wyrwać z pieca rozpalonego ogniem i z twojej ręki. Czy wyrwie nas, królu;
18 Czy nie *wyrwie*, niech ci będzie wiadomo, królu, że nie będziemy chwalić twoich bogów ani nie oddamy pokłonu złotemu posągowi, który wystawiłeś.
19 Wtedy Nabuchodonozor napełnił się wściekłością, tak że wyraz jego twarzy zmienił się wobec Szadraka, Meszaka i Abed-Nego. Wydał rozkaz, by rozpalono piec siedem razy mocniej, niż zwykle rozpalano.
20 Najsilniejszym ludziom ze swego wojska rozkazał związać Szadraka, Meszaka i Abed-Nego i wrzucić do pieca rozpalonego ogniem.
21 Wtedy związano tych mężczyzn w ich płaszczach i ubraniach, w ich czapkach i szatach i wrzucono ich do środka pieca rozpalonego ogniem.
22 Ponieważ rozkaz króla przynaglał, a piec był bardzo rozpalony, płomień ognia zabił tych ludzi, którzy wrzucili Szadraka, Meszaka i Abed-Nego.
23 A ci trzej mężowie, Szadrak, Meszak i Abed-Nego, wpadli związani do środka pieca rozpalonego ogniem.
24 Wtedy król Nabuchodonozor zdumiał się, powstał spiesznie i zapytał swoich doradców: Czy nie wrzuciliśmy trzech związanych mężów do środka ognia? A oni odpowiedzieli królowi: Prawda, królu.

25 A on odpowiedział: Oto widzę czterech mężów rozwiązanych, przechadzających się pośród ognia, i nie odnoszą *żadnej* szkody, a wygląd czwartej osoby jest podobny do Syna Bożego.
26 Wtedy zbliżył się Nabuchodonozor do otworu pieca rozpalonego ogniem i powiedział: Szadraku, Meszaku i Abed-Nego, słudzy Najwyższego Boga, wyjdźcie i przyjdźcie tutaj. Wyszli więc Szadrak, Meszak i Abed-Nego ze środka ognia.
27 A zgromadziwszy się, książęta, starostowie, urzędnicy i dowódcy króla widzieli tych mężczyzn, to, że ogień nie miał żadnej mocy nad ich ciałami, włosy z ich głowy nie spaliły się, ich płaszcze nie były zniszczone ani swąd ognia ich nie przeniknął.
28 Wtedy Nabuchodonozor powiedział: Błogosławiony niech będzie Bóg Szadraka, Meszaka i Abed-Nego, który posłał swego Anioła i wyrwał swoje sługi, którzy mu ufali, którzy nie posłuchali słowa króla, ale oddali swe ciała, aby nie służyć ani oddawać pokłonu żadnemu bogu oprócz swego Boga.
29 Dlatego wydaję taki dekret: Ktokolwiek ze wszelkiego ludu, narodu i języka wypowie bluźnierstwo przeciwko Bogu Szadraka, Meszaka i Abed-Nego, zostanie rozsiekany na kawałki, a jego dom zamieniony w gnojowisko, gdyż nie ma innego Boga, który mógłby wyrwać jak ten.
30 Wtedy król wywyższył Szadraka, Meszaka i Abed-Nego w prowincji Babilonu.

4

1 Król Nabuchodonozor do wszystkich ludzi, narodów i języków, którzy mieszkają w całej ziemi: Niech pokój się wam rozmnoży!
2 Uważałem za stosowne opowiedzieć o znakach i cudach, które uczynił dla mnie Bóg Najwyższy.
3 Jakże wielkie *są* jego znaki i jak potężne jego cuda! Jego królestwo *jest* królestwem wiecznym i jego władza *trwa* z pokolenia na pokolenie.
4 Ja, Nabuchodonozor, żyłem spokojnie w swoim domu i rozkwitałem w swoim pałacu.
5 Miałem sen, który mnie przestraszył, a myśli, *które miałem* na swoim łożu, oraz widzenia w mojej głowie zatrwożyły mnie.
6 Wydałem więc dekret, aby przyprowadzano przede mnie wszystkich mędrców Babilonu, żeby oznajmili mi znaczenie tego snu.
7 Wtedy przyszli magowie, astrologowie, Chaldejczycy i wróżbici; i opowiedziałem im sen, ale nie potrafili mi oznajmić jego znaczenia;
8 Aż w końcu przyszedł przede mnie Daniel, którego imię brzmi Belteszassar, zgodnie z imieniem mojego boga, a w którym *jest* duch świętych bogów, i przed nim opowiedziałem sen;
9 Belteszassarze, przełożony magów, wiem, że duch świętych bogów *jest* w tobie i że żadna tajemnica nie jest dla ciebie trudna. *Posłuchaj* widzenia z mojego snu, który miałem, i powiedz *mi* jego znaczenie.
10 Takie są widzenia w mojej głowie, jakie miałem na swoim łożu: Patrzyłem, a oto drzewo pośrodku ziemi, a jego wysokość była ogromna.
11 Drzewo rosło i było potężne, a jego wysokość dosięgła nieba i było widoczne aż po krańce całej ziemi.

12 Jego liście były piękne, jego owoc obfity i na nim *był* pokarm dla wszystkich. Pod nim znajdowały cień zwierzęta polne, na jego gałęziach mieszkało ptactwo niebieskie i z niego miało pożywienie wszelkie ciało.
13 Widziałem *jeszcze* w widzeniach w mojej głowie na swoim łożu: Oto stróż i święty zstąpił z nieba;
14 Zawołał ze wszystkich sił i tak powiedział: Wyrąbcie to drzewo i obetnijcie jego gałęzie, otrząśnijcie jego liście i rozrzućcie jego owoc. Niech zwierzę ucieknie spod niego i ptactwo z jego gałęzi.
15 Lecz pień jego korzenia zostawcie w ziemi i to w okowach żelaza i brązu na polnej trawie, aby był skrapiany rosą z nieba, a trawę ziemi niech dzieli ze zwierzętami.
16 Niech się odmieni jego ludzkie serce i niech będzie mu dane serce zwierzęce, a niech przejdzie nad nim siedem czasów.
17 *Ta* sprawa jest według dekretu stróżów i to żądanie *jest* według słowa świętych po to, aby wszyscy żyjący poznali, że Najwyższy panuje nad królestwem ludzkim i daje je, komu chce, a najniższych z ludzi ustanawia nad nim.
18 Taki sen miałem ja, król Nabuchodonozor. A ty, Belteszassarze, powiedz jego znaczenie, gdyż wszyscy mędrcy mojego królestwa nie mogli mi oznajmić jego znaczenia. Ale ty możesz, bo duch świętych bogów *jest* w tobie.
19 Wtedy Daniel, który miał na imię Belteszassar, stał osłupiony przez jedną godzinę i jego myśli trwożyły go. Król odezwał się i powiedział: Belteszassarze, niech cię nie trwoży sen i jego znaczenie. Belteszassar odpowiedział: Mój panie, niech ten sen *spadnie* na tych, którzy cię nienawidzą, a jego znaczenie na twoich wrogów.
20 Drzewo, które widziałeś, które rosło i było potężne, jego wysokość dosięgła nieba, a było widoczne na całej ziemi;
21 Którego liście *były* piękne, a owoc obfity, na którym był pokarm dla wszystkich, pod którym mieszkało zwierzę polne i na którego gałęziach przebywało ptactwo niebieskie;
22 To ty, królu, który rosłeś i stałeś się potężny, twoja wielkość urosła i dosięgła nieba, a twoja władza – aż po krańce ziemi.
23 A to, że król widział stróża i świętego zstępującego z nieba i mówiącego: Wyrąbcie to drzewo i zniszczcie je, lecz pień jego korzeni zostawcie w ziemi i to w okowach żelaza i brązu na polnej trawie, aby był skrapiany rosą z nieba; a trawę polną niech dzieli ze zwierzętami polnymi, aż wypełni się siedem czasów nad nim;
24 Takie jest znaczenie, o królu, i dekret Najwyższego, który przyszedł na króla, mego pana;
25 Wypędzą cię spośród ludzi, będziesz mieszkał ze zwierzętami polnymi, będą cię żywić trawą jak woły, będziesz skrapiany rosą z nieba i wypełni się nad tobą siedem czasów, aż poznasz, że Najwyższy panuje nad królestwem ludzkim i daje je, komu chce.
26 A to, że rozkazano zostawić pień korzeni tego drzewa, *oznacza*, że twoje królestwo zostanie przy tobie, gdy poznasz, że niebiosa sprawują władzę.
27 Dlatego, królu, niech ci się spodoba moja rada i przerwij swoje grzechy sprawiedliwością, a swoje nieprawości miłosierdziem nad biednymi; może przedłuży się twój pokój.
28 To wszystko przyszło na króla Nabuchodonozora.

29 Po upływie dwunastu miesięcy, gdy przechadzał się w pałacu
królewskim w Babilonie;
30 Król zaczął mówić: Czy to nie jest ten wielki Babilon, który ja, w sile
swej potęgi, zbudowałem jako siedzibę królestwa i dla chwały swojego
majestatu?
31 *A gdy* słowo to jeszcze było w ustach króla, *oto* spadł głos z nieba: Do
ciebie się mówi, królu Nabuchodonozorze. *Twoje* królestwo odeszło od
ciebie.
32 Wypędzą cię spośród ludzi, będziesz mieszkał ze zwierzętami polnymi,
będą cię żywić trawą jak woły i wypełni się nad tobą siedem czasów, aż
poznasz, że Najwyższy panuje nad królestwem ludzkim i daje je, komu
chce.
33 Tej godziny wypełniło się to słowo nad Nabuchodonozorem:
Wypędzono go spośród ludzi, jadł trawę jak woły i jego ciało było
skrapiane rosą z nieba, aż jego włosy urosły jak *pióra* orłów, a jego
paznokcie jak *szpony* ptaków.
34 Pod koniec tych dni, ja, Nabuchodonozor, podniosłem swoje oczy do
nieba i wrócił mi mój rozum. Wtedy błogosławiłem Najwyższego i
chwaliłem *go*, i wysławiałem Żyjącego na wieki, bo jego władza to władza
wieczna, a jego królestwo *trwa* z pokolenia na pokolenie.
35 Wszyscy mieszkańcy ziemi są uważani za nic. Według swojej woli
postępuje z wojskiem niebieskim i z mieszkańcami ziemi, a nie ma nikogo,
kto by wstrzymał jego rękę lub powiedział mu: Co czynisz?
36 W tym czasie wrócił mi mój rozum i ku chwale mego królestwa wróciła
do mnie moja dostojność i mój blask. Ponadto moi doradcy i książęta
szukali mnie, zostałem umocniony w swoim królestwie i dano mi jeszcze
większy majestat.
37 *A* teraz ja, Nabuchodonozor, chwalę, wywyższam i wysławiam Króla
niebios, którego wszystkie dzieła *są* prawdą, a jego ścieżki sprawiedli-
wością, a tych, którzy postępują w pysze, może on poniżyć.

5

1 Król Belszazar urządził wielką ucztę dla tysiąca swoich książąt i przed
tym tysiącem pił wino.
2 A gdy Belszazar pił wino, rozkazał przynieść złote i srebrne naczynia,
które jego ojciec, Nabuchodonozor, zabrał ze świątyni w Jerozolimie, aby
pili z niego król, jego książęta, jego żony i jego nałożnice.
3 Wtedy przyniesiono złote naczynia, które zabrano ze świątyni domu
Bożego, który był w Jerozolimie, i pili z nich król, jego książęta, jego żony
i jego nałożnice.
4 Pili wino i chwalili bogów ze złota i srebra, z brązu i żelaza, z drewna i
kamienia.
5 W tej samej godzinie ukazały się palce ręki ludzkiej, które pisały
naprzeciw świecznika na wapnie ściany pałacu króla, a król widział część
ręki, która pisała.
6 Wtedy oblicze króla zmieniło się, jego myśli zatrwożyły go, stawy jego
bioder rozluźniły się i jego kolana uderzały jedno o drugie.
7 I zawołał król ze wszystkich sił, aby przyprowadzono astrologów,
Chaldejczyków i wróżbitów. Król powiedział do mędrców Babilonu:
Ktokolwiek to pismo odczyta i oznajmi mi jego znaczenie, będzie odziany

w purpurę, *dadzą* mu złoty łańcuch na szyję i będzie panował w królestwie jako trzeci.
8 Weszli więc wszyscy mędrcy króla, ale nie mogli odczytać pisma ani oznajmić królowi jego znaczenia.
9 Wtedy król Belszazar bardzo się zatrwożył i jego oblicze się zmieniło, a jego książęta struchleli.
10 Wówczas królowa weszła do domu uczty z powodu słów króla i jego książąt. Odezwała się królowa i powiedziała: Królu, żyj na wieki! Niech cię nie trwożą twoje myśli i niech się nie zmienia twoje oblicze.
11 Jest w twoim królestwie mężczyzna, w którym *jest* duch świętych bogów, w którym za dni twego ojca znalazły się światło, rozum i mądrość podobna do mądrości bogów i którego król Nabuchodonozor, twój ojciec, *mówię ci*, twój ojciec, król, ustanowił przełożonym magów, astrologów, Chaldejczyków i wróżbitów;
12 Dlatego że znalazły się *w nim* nadzwyczajny duch, wiedza, rozum, wykładanie snów, objawianie zagadek i rozwiązywanie rzeczy trudnych, w Danielu, któremu król nadał imię Belteszassar. Niech *więc* teraz wezwą Daniela, a on oznajmi znaczenie *pisma*.
13 Wtedy Daniel został przyprowadzony do króla. A król zapytał Daniela: Czy ty jesteś tym Danielem z synów uprowadzonych z Judy, którego król, mój ojciec, sprowadził z ziemi Judy?
14 Słyszałem o tobie, że duch bogów *jest* w tobie, że światło, rozum i obfita mądrość znajdują się w tobie.
15 Właśnie przyprowadzono przede mnie mędrców i astrologów, aby mi to pismo odczytali i oznajmili jego znaczenie. Oni jednak nie potrafili tego zrobić.
16 A słyszałem o tobie, że możesz dawać wyjaśnienie i rozwiązywać trudności. Jeśli więc teraz możesz to pismo odczytać i oznajmić mi jego znaczenie, będziesz odziany w purpurę, *będzie włożony* złoty łańcuch na twoją szyję i będziesz panował w królestwie jako trzeci.
17 Wtedy Daniel odpowiedział przed królem: Twoje upominki niech pozostaną przy tobie, a twoje dary daj innemu; pismo jednak odczytam królowi i oznajmię mu znaczenie.
18 Ty, królu, *posłuchaj*. Bóg Najwyższy dał Nabuchodonozorowi, twemu ojcu, królestwo, majestat, sławę i cześć;
19 A z powodu wielkości, którą mu dał, wszyscy ludzie, narody i języki drżały przed nim i bały się *go*. Kogo chciał, zabijał, a kogo chciał, zostawiał przy życiu, kogo chciał, wywyższał, a kogo chciał, poniżał.
20 Ale gdy jego serce stało się wyniosłe i jego duch utwierdził się w pysze, został strącony z tronu swego królestwa i odebrano mu sławę;
21 Został wypędzony spośród synów ludzkich, jego serce stało się podobne do *serca* zwierzęcia i mieszkał z dzikimi osłami. Żywili go trawą jak woły i jego ciało było skrapiane rosą z nieba, aż poznał, że Bóg Najwyższy ma władzę nad królestwem ludzkim i ustanawia nad nim, kogo chce.
22 Ty, też, Belszazarze, jego synu, nie ukorzyłeś swego serca, chociaż o tym wszystkim wiedziałeś.
23 Lecz uniosłeś się przeciwko Panu nieba i naczynia jego domu przyniesiono przed ciebie, a ty, twoi książęta, twoje żony i twoje nałożnice piliście wino z nich. Ponadto chwaliłeś bogów ze srebra, złota, brązu, żelaza,

drewna i kamienia, które nie widzą ani nie słyszą i nic nie wiedzą. Bogu zaś, w którego ręku jest twoje tchnienie i u którego są wszystkie twoje drogi, nie oddałeś czci.
24 Dlatego przez niego została posłana część ręki i pismo to zostało napisane.
25 A to jest pismo, które zostało napisane: Mene, Mene, Tekel, Uparsin.
26 Takie jest znaczenie tych słów: Mene: Bóg policzył twoje królestwo i doprowadził je do końca.
27 Tekel: Zważono cię na wadze i okazałeś się lekki.
28 Peres: Twoje królestwo zostało podzielone i oddane Medom i Persom.
29 Wtedy Belszazar wydał rozkaz i odziano Daniela w purpurę, złoty łańcuch włożono mu na szyję i ogłoszono o nim, że będzie panował jako trzeci w królestwie.
30 Tej samej nocy Belszazar, król Chaldejczyków, został zabity.
31 A Dariusz, Med, przejął królestwo, mając około sześćdziesięciu dwóch lat.

6

1 Dariuszowi spodobało się ustanowić nad królestwem stu dwudziestu satrapów, którzy byliby po całym królestwie;
2 A nad nimi trzech zwierzchników, z których Daniel był pierwszym. Im zdawali sprawozdanie satrapowie, aby król nie doznał żadnej szkody.
3 A sam Daniel przewyższał tych książąt i satrapów, ponieważ był w nim nadzwyczajny duch, i król zamierzał ustanowić go nad całym królestwem.
4 Wtedy zwierzchnicy i satrapowie usiłowali znaleźć przeciwko Danielowi powód *oskarżenia* dotyczący królestwa; nie mogli jednak znaleźć żadnego pretekstu ani wady, ponieważ był on wierny i żadnej winy ani wady nie można było w nim znaleźć.
5 Dlatego ci mężczyźni powiedzieli: Nie znajdziemy przeciwko temu Danielowi żadnego powodu *do oskarżenia*, chyba że znajdziemy coś przeciwko niemu w prawie jego Boga.
6 Wtedy ci zwierzchnicy i satrapowie zgromadzili się przy królu i tak mu powiedzieli: Królu Dariuszu, żyj na wieki!
7 Wszyscy zwierzchnicy królestwa, przełożeni i satrapowie, urzędnicy i dowódcy uzgodnili, aby ustanowić dekret królewski i zatwierdzić prawo, że ktokolwiek w ciągu trzydziestu dni poprosi o cokolwiek któregokolwiek boga lub człowieka prócz ciebie, królu, zostanie wrzucony do lwiej jamy.
8 I tak teraz, królu, zatwierdź to prawo i podaj je na piśmie, aby było nieodwołalne według prawa Medów i Persów, które nie może być cofnięte.
9 Król Dariusz ogłosił więc na piśmie to prawo.
10 A gdy Daniel dowiedział się, że zostało podane na piśmie, wszedł do swego domu; a otwierając okna w swoim pokoju w stronę Jerozolimy, trzy razy dziennie klękał na kolanach, modlił się i chwalił swego Boga, jak to czynił przedtem.
11 Wtedy ci mężczyźni zgromadzili się i kiedy znaleźli Daniela modlącego się i błagającego swego Boga;
12 Przyszli i powiedzieli królowi o dekrecie królewskim: Czy nie wydałeś dekretu, że każdy człowiek, który w ciągu trzydziestu dni poprosi

o cokolwiek któregokolwiek boga lub człowieka prócz ciebie, królu, zostanie wrzucony do lwiej jamy? Król odpowiedział: Prawdziwa to jest mowa, zgodnie z prawem Medów i Persów, które nie może być cofnięte.
13 Wtedy odezwali się i powiedzieli do króla: Ten Daniel, który jest z uprowadzonych synów Judy, nie liczy się z tobą, królu, ani z twoim dekretem, który wydałeś, bo trzy razy dziennie odmawia swoją modlitwę.
14 Gdy król usłyszał te słowa, bardzo się zasmucił z tego powodu i postanowił wybawić Daniela; aż do zachodu słońca usiłował go uratować.
15 Ale ci mężczyźni zgromadzili się przy królu i powiedzieli do niego: Wiedz, królu, że prawo u Medów i Persów jest takie, że żadne prawo ani *żaden* dekret, który król ustanowił, nie może być zmieniony.
16 Wtedy król rozkazał, aby przyprowadzono Daniela i wrzucono go do lwiej jamy. A król powiedział do Daniela: Twój Bóg, któremu nieustannie służysz, on wybawi cię.
17 I przyniesiono kamień, i położono *go* na otworze jamy, a król opieczętował go swoim sygnetem i sygnetami swoich książąt, aby dekret *wydany* przeciwko Danielowi nie był zmieniony.
18 Następnie król poszedł do swego pałacu i pościł przez całą noc. Nie dopuścił do siebie niczego, co mogłoby go weselić, i sen odszedł od niego.
19 Potem król wstał bardzo wcześnie, o świcie, i spiesznie poszedł do lwiej jamy.
20 A gdy się zbliżył do jamy, zawołał *do* Daniela żałosnym głosem. Król zapytał Daniela: Danielu, sługo Boga żywego, czy twój Bóg, któremu nieustannie służysz, mógł cię wybawić od lwów?
21 Wtedy Daniel odpowiedział królowi: Królu, żyj na wieki!
22 Mój Bóg posłał swego Anioła, który zamknął paszcze lwom, aby mi nie wyrządziły żadnej szkody, dlatego że przed nim znalazła się we mnie niewinność. Owszem, również przed tobą, królu, nic złego nie uczyniłem.
23 Wtedy król bardzo się ucieszył z tego i rozkazał wyciągnąć Daniela z jamy. I wyciągnięto Daniela z jamy i nie znaleziono na nim żadnej rany, bo wierzył w swojego Boga.
24 I król rozkazał przyprowadzić tych mężczyzn, którzy oskarżyli Daniela, i wrzucono ich do lwiej jamy, ich samych, ich synów i ich żony. A zanim wpadli na dno jamy, lwy ich pochwyciły i zmiażdżyły wszystkie ich kości.
25 Wtedy król Dariusz napisał do wszystkich ludzi, narodów i języków, którzy mieszkali po całej ziemi: Niech pokój wam się rozmnoży!
26 Wydaję dekret, aby w całym państwie mego królestwa *wszyscy* drżeli i bali się Boga Daniela, bo on jest Bogiem żywym i trwa na wieki, a jego królestwo nie będzie zniszczone i jego władza będzie *trwać* do końca.
27 On wyrywa i wybawia, czyni znaki i cuda na niebie i na ziemi; on wyrwał Daniela z mocy lwów.
28 A Danielowi dobrze się powodziło w królestwie Dariusza i w królestwie Cyrusa Persa.

7

1 W pierwszym roku Belszazara, króla Babilonu, Daniel miał sen i widzenia w swojej głowie na swoim łożu. Wtedy spisał *ten* sen i podał ogół rzeczy.
2 Daniel powiedział: Oto co zobaczyłem w swoim widzeniu w nocy: Oto cztery wiatry niebieskie potykały się na wielkim morzu.
3 A cztery wielkie bestie wyszły z morza, jedna różniła się od drugiej.

4 Pierwsza była podobna do lwa i miała orle skrzydła. Przypatrywałem się
jej, aż jej skrzydła zostały wyrwane i podniosła się z ziemi tak, że stanęła
na nogach jak człowiek, a dano jej serce ludzkie.
5 Potem oto druga bestia, podobna do niedźwiedzia. I stanęła na jednym
boku, *mając* trzy żebra w paszczy między zębami. I tak mówiono do niej:
Wstań, pożeraj dużo mięsa.
6 Potem spojrzałem, a oto inna *bestia*, podobna do pantery, która miała
cztery ptasie skrzydła na grzbiecie. Bestia miała także cztery głowy i dano
jej władzę.
7 Potem widziałem w nocnych widzeniach: Oto czwarta bestia, straszna,
przerażająca i bardzo silna, mająca wielkie żelazne zęby. Pożerała i
miażdżyła, a resztę deptała swoimi nogami. Różniła się od wszystkich
bestii, które były przed nią, i miała dziesięć rogów.
8 Uważnie przypatrywałem się rogom, a oto mały róg wyrósł między nimi
i trzy spośród tych pierwszych rogów zostały wyrwane przed nim. A oto
w tym rogu *były* oczy podobne do oczu ludzkich i usta mówiące wielkie
rzeczy.
9 I patrzyłem, aż trony zostały postawione, a Odwieczny zasiadł; jego szata
była biała jak śnieg, a włosy jego głowy *jak* czysta wełna, jego tron jak
ogniste płomienie, *a* jego koła *jak* płonący ogień.
10 Strumień ognia wypływał i tryskał sprzed niego. Tysiąc tysięcy służyło
mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed nim. Sąd zasiadł i
otwarto księgi.
11 Wtedy patrzyłem z powodu głosu wielkich słów, które wypowiedział
róg. Przypatrywałem się, aż bestia została zabita, a jej ciało zniszczone i
wydane na spalenie w ogniu.
12 Także i pozostałym bestiom odebrano władzę i dano im przedłużenie
życia aż do zamierzonego okresu i czasu.
13 Widziałem *też* w nocnym widzeniu: Oto w obłokach nieba przybył ktoś
podobny do Syna Człowieka, przyszedł aż do Odwiecznego i przyprowad-
zono go przed niego.
14 I dano mu władzę, cześć i królestwo, aby wszyscy ludzie, *wszystkie*
narody i języki służyli mu. Jego władza jest władzą wieczną, która nie
przeminie, a jego królestwo nie będzie zniszczone.
15 I ja, Daniel, zatrwożyłem się w duchu, w środku *mego* ciała, a widzenia
w mojej głowie przestraszyły mnie.
16 Wtedy zbliżyłem się do jednego z tych, którzy tam stali, i pytałem go o
prawdziwość tego wszystkiego. I powiedział mi, i oznajmił mi znaczenie
tych rzeczy.
17 Te wielkie bestie, w liczbie czterech, to czterej królowie, *którzy*
powstaną z ziemi.
18 Ale święci Najwyższego wezmą królestwo i posiądą je na wieki, aż na
wieki wieków.
19 Wtedy pragnąłem poznać prawdę o czwartej bestii, która różniła się od
wszystkich innych, straszna nad miarę, której zęby *były* żelazne, a pazury
z brązu; która pożerała *i* miażdżyła, a resztę deptała swoimi nogami;
20 Także o tych dziesięciu rogach, które były na jej głowie, i o innym, który
wyrósł, przed którym upadły trzy, o tym *właśnie* rogu, który miał oczy i
usta mówiące wielkie rzeczy, a wyglądał na większy od innych rogów.

21 I przypatrywałem się, a oto ten róg walczył ze świętymi i przemagał
ich;
22 Aż przyszedł Odwieczny i oddano sąd świętym Najwyższego; i nadszedł
czas, aby święci otrzymali królestwo.
23 I powiedział tak: Czwarta bestia oznacza czwarte królestwo na ziemi,
które będzie różniło się od wszystkich królestw, i pożre całą ziemię,
podepcze i zmiażdży ją.
24 A dziesięć rogów *oznacza*, że z tego królestwa powstanie dziesięciu
królów, a po nich powstanie inny, który będzie różnił się od pierwszych i
poniży trzech królów;
25 Będzie mówił słowa przeciw Najwyższemu i wytracał świętych Na-
jwyższego; będzie zamierzał zmienić czasy i prawa, gdyż będą wydane
w jego ręce aż do czasu, czasów i połowy czasu.
26 Potem zasiądzie sąd i tam odbiorą mu władzę, aby została zniszczona i
wytracona aż do końca.
27 A królestwo, władza i wielkość królestwa pod całym niebem
zostaną oddane ludowi świętych Najwyższego, którego królestwo będzie
królestwem wiecznym, a wszystkie zwierzchności będą mu służyć i jego
słuchać.
28 Tutaj jest koniec tych słów. *A* mnie Daniela bardzo zatrwożyły moje
myśli i moje oblicze zmieniło się. Zachowałem jednak tę sprawę w swoim
sercu.

8

1 W trzecim roku panowania króla Belszazara ukazało mi się widzenie,
mnie Danielowi, po tym, które ukazało mi się na początku.
2 Zobaczyłem w widzeniu, że jestem w pałacu Suza, który znajdował się
w prowincji Elam; zobaczyłem w widzeniu, że jestem nad rzeką Ulaj.
3 I podniosłem swoje oczy, i spojrzałem, a oto nad rzeką stał baran mający
dwa rogi. Te dwa rogi były wysokie, lecz jeden *był* wyższy od drugiego,
ale ten wyższy wyrósł później.
4 Widziałem, jak baran bódł na zachód, na północ i na południe, a żadna
bestia nie mogła stać przed nim i nie było *nikogo*, kto by wyrwał się z jego
ręki. Czynił on według swojej woli i stał się wielki.
5 Gdy się zastanawiałem *nad tym*, oto przyszedł kozioł z zachodu po
powierzchni całej ziemi, nie dotykając ziemi. A *ten* kozioł miał okazały
róg między swoimi oczami.
6 I przyszedł aż do tego barana, który miał dwa rogi, którego widziałem
stojącego nad rzeką; podbiegł do niego w zapalczywości swojej siły.
7 Widziałem także, że natarł na tego barana, a rozjuszywszy się na niego,
uderzył barana, tak że złamał mu oba rogi. I baran nie miał siły, aby go
odeprzeć; i rzucił go o ziemię, zdeptał go, a nie było *nikogo*, kto by wyrwał
barana z jego mocy.
8 Wtedy kozioł stawał się bardzo wielki, ale gdy stał się potężny, złamał się
wielki róg, a na jego miejsce wyrosły cztery rogi okazałe na cztery strony
świata.
9 Z jednego z nich wyrósł mały róg, a ten bardzo wzrastał ku południu,
ku wschodowi i ku wspaniałej ziemi.
10 Wzrósł aż do wojska niebieskiego i zrzucił na ziemię *część* wojska oraz
gwiazd i podeptał je.

11 Wzniósł się nawet aż do księcia tego wojska i przez niego została odjęta
codzienna *ofiara* i *zostało* porzucone miejsce jego świątyni.
12 Także wojsko zostało *mu* podane przeciwko codziennej *ofierze* z powodu
przestępstwa i porzucił prawdę na ziemię, a cokolwiek czynił, powodziło
mu się.
13 Wtedy usłyszałem jednego ze świętych mówiącego, a inny święty
zapytał tego, który mówił: Jak długo *będzie trwać* widzenie o codziennej
ofierze i przestępstwie spustoszenia, a świątynia i wojsko będą podane na
podeptanie?
14 I powiedział do mnie: Aż do dwóch tysięcy trzystu wieczorów i
poranków. Wtedy świątynia zostanie oczyszczona.
15 A gdy ja, Daniel, patrzyłem na to widzenie i pytałem się o jego znaczenie,
oto stanął przede mną *ktoś* o wyglądzie mężczyzny.
16 Usłyszałem też ludzki głos między *brzegami* Ulaj, który zawołał:
Gabrielu, wyjaśnij mu to widzenie.
17 I przyszedł do mnie, gdzie stałem. A gdy przyszedł, zląkłem się i padłem
na twarz. I powiedział do mnie: Zrozum, synu człowieczy, bo to widzenie
spełni się w czasie ostatecznym.
18 Gdy mówił do mnie, zapadłem w głęboki sen, leżąc twarzą ku ziemi.
Wtedy dotknął mnie i postawił na nogi.
19 I powiedział: Oto oznajmię tobie, co się będzie dziać, kiedy skończy się
gniew, bo koniec nastąpi w czasie oznaczonym.
20 Ten baran, którego widziałeś, o dwóch rogach, to *są* królowie Medów i
Persów.
21 A ten kosmaty kozioł to król Grecji, a ten wielki róg między jego oczami
to pierwszy król.
22 A to, że został złamany, a powstały cztery inne w jego miejsce, *oznacza*,
że cztery królestwa powstaną z jego narodu, ale nie *będą miały* jego
potęgi.
23 A pod koniec ich panowania, gdy przestępcy dopełnią *swej miary*,
powstanie król o srogim obliczu i podstępny;
24 Jego moc będzie potężna, lecz nie dzięki własnej sile. Będzie niszczył
w sposób zadziwiający i szczęśliwie mu się powiedzie w działaniu, bo
zniszczy mocarzy i lud święty.
25 A dzięki jego pomyślności poszczęści mu się podstęp w jego ręku, będzie
się wynosił w swoim sercu i w czasie pokoju zniszczy wielu. *Ponadto*
powstanie przeciw Księciu książąt, lecz bez *udziału* ręki *ludzkiej* zostanie
skruszony.
26 A to widzenie wieczorne i poranne, o którym była mowa, jest prawdą.
Dlatego zapieczętuj to widzenie, bo *spełni się po* wielu dniach.
27 Wtedy ja, Daniel, zemdlałem i chorowałem przez kilka dni; potem
wstałem i załatwiałem sprawy króla; zdumiewałem się nad tym widze-
niem, *ale* nikt go nie rozumiał.

9

1 W pierwszym roku Dariusza, syna Aswerusa, z rodu Medów, który był
ustanowiony królem nad królestwem Chaldejczyków;
2 W pierwszym roku jego królowania ja, Daniel, zrozumiałem dzięki
księgom liczbę lat, o których doszło słowo PANA do proroka Jeremiasza,
że miało się wypełnić spustoszenie Jerozolimy w siedemdziesiąt lat.

3 I zwróciłem swoją twarz do Pana Boga, by szukać go modlitwą i błaganiem, w poście, worze i popiele.
4 Modliłem się więc do PANA, mojego Boga, wyznawałem i mówiłem: Panie, Boże wielki i straszny, strzegący przymierza i miłosierdzia względem tych, którzy cię miłują i przestrzegają twoich przykazań;
5 Zgrzeszyliśmy, dopuściliśmy się nieprawości, postępowaliśmy niegodziwie i zbuntowaliśmy się, odstępując od twoich przykazań i praw;
6 I nie usłuchaliśmy twoich sług, proroków, którzy mówili w twoim imieniu do naszych królów, do naszych książąt, do naszych ojców i do całego ludu ziemi.
7 Do ciebie, Panie, *należy* sprawiedliwość, a nam się należy wstyd na twarzach, jak to *jest* dziś, oraz mężczyznom Judy, mieszkańcom Jerozolimy i całemu Izraelowi, bliskim i dalekim we wszystkich ziemiach, do których ich wygnałeś z powodu ich występków, jakie popełnili przeciwko tobie.
8 Panie, nam się *należy* wstyd na twarzy, naszym królom, naszym książętom i naszym ojcom, bo zgrzeszyliśmy przeciwko tobie.
9 *Ale* do Pana, naszego Boga, *należą* miłosierdzie i przebaczenie, choć zbuntowaliśmy się przeciwko niemu;
10 A nie byliśmy posłuszni głosowi PANA, naszego Boga, by postępować według jego ustaw, które dał nam przez swoje sługi, proroków;
11 Owszem, cały Izrael przekroczył twoje prawo i odstąpił *od ciebie*, aby nie słuchać twego głosu. Dlatego wylały się na nas przekleństwo i przysięga, które są zapisane w Prawie Mojżesza, sługi Boga. Zgrzeszyli bowiem przeciwko niemu.
12 A on spełnił swoje słowa, które wypowiedział przeciwko nam i przeciwko naszym sędziom, którzy nas sądzili, i sprowadził na nas to wielkie nieszczęście. Nie zdarzyło się bowiem pod całym niebem to, co zdarzyło się w Jerozolimie.
13 Tak jak jest napisane w Prawie Mojżesza, całe to nieszczęście spadło na nas. My jednak nie błagaliśmy PANA, naszego Boga, *o to*, abyśmy *mogli* odwrócić się od naszych nieprawości i mieli wzgląd na twoją prawdę.
14 Dlatego czuwał PAN nad tym nieszczęściem i sprowadził je na nas, bo PAN, nasz Bóg, jest sprawiedliwy we wszystkich swoich dziełach, których dokonuje. My zaś nie usłuchaliśmy jego głosu.
15 A teraz, Panie, nasz Boże, który wyprowadziłeś swój lud z ziemi Egiptu mocną ręką i uczyniłeś sobie imię, jak to *jest* dziś: zgrzeszyliśmy i postępowaliśmy niegodziwie.
16 Panie, według wszelkiej twojej sprawiedliwości proszę, niech się odwróci twoja zapalczywość i twój gniew od twojego miasta, Jerozolimy, *od* twojej świętej góry, bo z powodu naszych grzechów i nieprawości naszych ojców Jerozolima i twój lud stały się przedmiotem zniewagi wśród wszystkich, którzy są dokoła nas.
17 Teraz więc wysłuchaj, nasz Boże, modlitwy twego sługi i jego błagań, a rozjaśnij swe oblicze nad swoją spustoszoną świątynią ze względu na Pana.
18 Nakłoń, mój Boże, swego ucha i wysłuchaj; otwórz swe oczy i zobacz nasze spustoszenia i miasto, które jest nazwane twoim imieniem, bo nie ze względu na naszą sprawiedliwość zanosimy swoje błagania przed ciebie, ale ze względu na twoje wielkie miłosierdzie.

19 Panie, wysłuchaj! Panie, przebacz! Panie, spójrz i działaj. Nie zwlekaj ze względu na siebie samego, mój Boże, bo twoje miasto i twój lud są nazwane twoim imieniem.
20 A gdy jeszcze mówiłem, modliłem się i wyznawałem swój grzech oraz grzech mego ludu Izraela, i zanosiłem swoje błagania przed PANA, mojego Boga, za świętą górę mojego Boga;
21 Gdy jeszcze mówiłem w modlitwie, oto mąż Gabriel, którego widziałem w widzeniu na początku, przyleciał spiesznie i dotknął mnie w czasie ofiary wieczornej.
22 I wyjaśniał mi, i rozmawiał ze mną, mówiąc: Danielu, teraz wyszedłem, aby uczynić cię zdolnym do zrozumienia.
23 Na początku twoich błagań wyszło słowo, a ja przybyłem, aby ci *je* oznajmić, bo jesteś bardzo umiłowany. Tak więc rozważ to słowo i zrozum widzenie.
24 Siedemdziesiąt tygodni wyznaczono nad twoim ludem i twoim świętym miastem na zakończenie przestępstwa, na zgładzenie grzechów i na przebłaganie za nieprawość, na wprowadzenie wiecznej sprawiedliwości, na opieczętowanie widzenia i proroctwa oraz na namaszczenie Najświętszego.
25 Dlatego wiedz i zrozum, że od wyjścia nakazu o przywróceniu i odbudowaniu Jerozolimy aż do Księcia Mesjasza *będzie* siedem tygodni i sześćdziesiąt dwa tygodnie. Zostaną odbudowane ulica i mur, ale w czasach trudnych.
26 A po tych sześćdziesięciu dwóch tygodniach zostanie zabity Mesjasz, lecz nie za siebie. A lud księcia, który przyjdzie, zniszczy miasto i świątynię i jego koniec *nastąpi* wśród powodzi; i do końca wojny są postanowione spustoszenia.
27 Utrwali przymierze z wieloma przez jeden tydzień. A w połowie tego tygodnia sprawi, że ustanie ofiara spalana i ofiara z pokarmów, a przez mnóstwo obrzydliwości *uczyni* spustoszenie aż do końca, i wyleje się to, co postanowione, na tego, który ma być spustoszony.

10

1 W trzecim roku Cyrusa, króla Persji, zostało objawione słowo Danielowi, któremu nadano imię Belteszassar; *to* słowo było prawdziwe i zamierzony czas *był* długi. Zrozumiał *to* słowo, bo otrzymał zrozumienie w widzeniu.
2 W tych dniach ja, Daniel, byłem smutny przez trzy tygodnie.
3 Nie jadłem smacznego chleba, mięsa i wina nie brałem do ust, i nie namaszczałem się olejkiem, aż się wypełniły trzy tygodnie.
4 A dwudziestego czwartego dnia pierwszego miesiąca byłem nad brzegiem wielkiej rzeki, to jest Chiddekel;
5 I podniosłem swoje oczy, i spojrzałem, a oto *stał* pewien mąż ubrany w lnianą szatę, a jego biodra *były* przepasane czystym złotem z Ufas;
6 Jego ciało było jak z berylu, jego oblicze z wyglądu jak błyskawica, jego oczy – jak pochodnie ogniste, jego ramiona i nogi – jak blask wypolerowanej miedzi, a dźwięk jego słów – jak głos tłumu.
7 Tylko ja sam, Daniel, miałem to widzenie. Mężczyźni, którzy byli ze mną, nie mieli tego widzenia; ale wielki strach padł na nich i pouciekali, aby się ukryć.

8 A ja sam zostałem i miałem to wielkie widzenie, ale nie pozostało we mnie siły. Moja uroda zmieniła się i zepsuła, i nie miałem *żadnej* siły.
9 Wtedy usłyszałem dźwięk jego słów; a gdy usłyszałem dźwięk jego słów, upadłem na twarz w głęboki sen, twarzą ku ziemi.
10 I oto dotknęła mnie ręka, i podniosła mnie na moje kolana i na dłonie moich rąk.
11 I powiedział do mnie: Danielu, mężu bardzo umiłowany, uważaj na moje słowa, które mówię do ciebie, i stań na nogi, bo jestem teraz posłany do ciebie. A gdy przemówił do mnie to słowo, stanąłem drżąc.
12 Wtedy powiedział do mnie: Nie bój się, Danielu, bo od pierwszego dnia, gdy wziąłeś sobie do serca *to*, aby zrozumieć i ukorzyć się przed swoim Bogiem, twoje słowa zostały wysłuchane, a ja przybyłem ze względu na twoje słowa.
13 Lecz książę królestwa Persji sprzeciwiał mi się przez dwadzieścia jeden dni, ale oto Michał, jeden z przedniejszych książąt, przyszedł mi z pomocą; a ja zostałem tam przy królach Persji.
14 Ale przybyłem, aby ci oznajmić, co spotka twój lud w dniach ostatecznych, bo to widzenie *będzie* jeszcze na te dni.
15 A gdy mówił do mnie tymi słowy, opuściłem twarz ku ziemi i zamilkłem.
16 A oto *ktoś* jakby podobny do synów ludzkich dotknął moich warg. Otworzyłem usta i mówiłem, powiedziałem do stojącego przede mną: Mój panie, z powodu tego widzenia dopadły mnie boleści i nie mam *żadnej* siły.
17 A jakże będzie mógł taki sługa mego pana rozmawiać w ten sposób z moim panem? Gdyż od tego czasu nie została we mnie siła i nie ma we mnie tchu.
18 Wtedy ponownie dotknął mnie *ten*, *który był* podobny do człowieka, i wzmocnił mnie;
19 I powiedział: Nie bój się, mężu bardzo umiłowany, pokój tobie! Wzmocnij się, mówię, wzmocnij się. A gdy mówił do mnie, nabrałem siły i powiedziałem: Niech mój pan mówi, bo mnie wzmocniłeś.
20 Powiedział: Czy wiesz, dlaczego przybyłem do ciebie? Teraz wrócę, aby walczyć z księciem Persji. A gdy odejdę *stamtąd*, oto nadejdzie książę Grecji.
21 Ale oznajmię ci to, co jest zapisane w piśmie prawdy. I nie ma nikogo, który by mężnie stał przy mnie w tych sprawach, oprócz Michała, waszego księcia.

11

1 W pierwszym roku Dariusza Meda stanąłem, aby go pokrzepić i wzmocnić.
2 A teraz oznajmię ci prawdę: Oto jeszcze trzej królowie będą panować w Persji, potem czwarty wzbogaci się o wiele bardziej niż wszyscy, a gdy się umocni w swoich bogactwach, podburzy wszystkich przeciw królestwu Grecji.
3 I powstanie potężny król, który będzie sprawował wielką władzę, i będzie czynił według swojej woli.
4 A gdy on się umocni, jego królestwo zostanie pokruszone i rozdzielone na cztery strony świata, ale nie między jego potomków i nie według władzy, jaką sprawował. Jego królestwo bowiem zostanie wykorzenione, a *dostanie się* innym, ale nie tym.

5 Wtedy umocni się król południa oraz jeden z jego książąt. Ten będzie
mocniejszy od niego i będzie panować, a jego władza będzie władzą
rozległą.
6 Lecz po upływie kilku lat połączą się, bo córka króla południa
przybędzie do króla północy, aby zawrzeć przymierze. Ona jednak nie
otrzyma siły ramienia ani on nie ostoi się ze swoim ramieniem. Ale
zostanie ona wydana, a *z nią* ci, którzy ją sprowadzili, jej syn oraz ten,
co ją umacniał w tych czasach.
7 Potem z latorośli jej korzenia powstanie *ktoś* na jego miejsce, kto
nadciągnie ze swoim wojskiem, wkroczy do twierdzy króla północy,
będzie rządził nimi i zwycięży.
8 Także ich bogów wraz z ich książętami i drogimi naczyniami ze srebra i
złota uprowadzi do niewoli *do* Egiptu; i będzie bezpieczny *przez wiele* lat
od króla północy.
9 A król południa wtargnie do królestwa i wróci do swojej ziemi.
10 Ale jego synowie będą walczyć i zgromadzą mnóstwo wielkich wojsk.
Jeden z nich nadciągnie z siłą jak powódź i przejdzie. Potem wróci i
wojskiem będzie nacierać aż do jego twierdzy.
11 Wtedy król południa, będąc rozjuszony, wyruszy i będzie walczył z
nim, *to jest* z królem północy. Uszykuje wielkie mnóstwo, ale to mnóstwo
zostanie wydane w jego rękę.
12 A gdy to mnóstwo zostanie rozbite, jego serce się wywyższy, a choć
powali dziesiątki tysięcy, nie umocni się.
13 Wróci bowiem król północy i uszykuje większe mnóstwo niż poprzed-
nie, i po upływie kilku lat przyjdzie na pewno z wielkim wojskiem i
mnóstwem bogactw.
14 W tych czasach wielu powstanie przeciwko królowi południa. Synowie
zbójców spośród twego ludu powstaną, aby utwierdzić widzenie, ale
upadną.
15 Nadciągnie więc król północy, usypie wały i zdobędzie miasta warowne,
a nie oprą się ramiona południa ani jego lud wybrany, i nie będą mieć siły,
by stawić opór.
16 *Ten*, który nadciągnie przeciwko niemu, uczyni według swojej woli, i
nie *będzie* nikogo, kto by mu się przeciwstawił; stanie też w pięknej ziemi,
która zostanie zniszczona przez jego rękę.
17 Potem zwróci swoją twarz, aby przyjść z siłą całego swego królestwa,
i będzie wyglądał, jakby *szukał zgody*, i uczyni tak: da mu córkę piękną,
aby doprowadził go przez nią do zguby. Ale ona nie *będzie* go wspierać
ani nie będzie za nim.
18 Potem zwróci swoją twarz ku wyspom i zdobędzie *ich* wiele. Ale *pewien*
wódz położy kres jego zniewadze, ponadto odpłaci mu za tę zniewagę.
19 Dlatego zwróci swoją twarz ku twierdzom swojej ziemi, lecz potknie się
i upadnie, i nie będzie *już* znaleziony.
20 I powstanie na jego miejsce *taki*, który roześle poborców w chwale
królestwa. Ale po niewielu dniach zostanie zniszczony, lecz nie w gniewie
ani nie w bitwie.
21 Potem powstanie na jego miejsce *człowiek* godny pogardy, któremu
nie dadzą godności królestwa. Przyjdzie jednak w pokoju i zdobędzie
królestwo pochlebstwem.

22 A ramionami, *jakby* powodzią, zostaną porwani sprzed jego oblicza i skruszeni, a także książę przymierza.
23 Po zawarciu przymierza z nim będzie postępował zdradliwie. Nadciągnie bowiem i umocni się z niewielkim ludem.
24 Nieoczekiwanie wkroczy nawet do najbogatszych miejsc prowincji i uczyni to, czego nie czynili jego ojcowie ani ojcowie jego ojców. Łup, zdobycz i bogactwo rozdzieli między nich. Uknuje plany przeciw warowniom, ale do czasu.
25 Potem pobudzi swoją moc i *swe* serce przeciw królowi południa z wielkim wojskiem. Król południa przygotuje się do walki z wielkim i potężnym wojskiem, ale się nie oprze, gdyż obmyślą przeciwko niemu zdradę.
26 Ci, którzy jedzą jego chleb, zniszczą go, gdy jego wojsko najedzie jak powódź, i padnie wielu zabitych.
27 Obaj królowie w swych sercach *będą mieli* złe zamiary i przy jednym stole będą mówić kłamstwa; ale to się *im* nie uda, gdyż koniec będzie w jeszcze *innym* wyznaczonym czasie.
28 Potem powróci do swojej ziemi z wielkim bogactwem, a jego serce zwróci się przeciwko świętemu przymierzu; tak będzie działał i wróci do swojej ziemi.
29 W czasie wyznaczonym wróci i skieruje się na południe, ale nie powiedzie *mu* się tak *jak* za pierwszym i drugim *razem*.
30 Przeciwko niemu bowiem wyruszą okręty z Kittim, będzie przygnębiony, wróci i rozgniewa się na święte przymierze; tak będzie działał. I znowu wróci, i zawrze porozumienie z tymi, którzy opuścili święte przymierze.
31 A powstaną przez niego wojska, które zbezczeszczą świątynię-twierdzę i *zniosą* codzienną *ofiarę*, a postawią obrzydliwość spustoszenia.
32 A tych, którzy będą postępować niegodziwie przeciwko przymierzu, splugawi pochlebstwem. Ale lud znający swego Boga umocni się i będzie działać.
33 A rozumni wśród ludu będą nauczać wielu, ale będą padać od miecza, od ognia, od niewoli i od łupu przez wiele dni.
34 Gdy padną, będą mieli niewielką pomoc i wielu przyłączy się do nich pochlebstwem.
35 Spośród tych rozumnych niektórzy padną, aby byli doświadczeni, oczyszczeni i wybieleni aż do czasu ostatecznego, bo to jeszcze potrwa aż do czasu wyznaczonego.
36 A król uczyni według swojej woli, wyniesie się i wywyższy się ponad każdego boga; będzie mówić dziwne rzeczy przeciwko Bogu bogów i poszczęści mu się, aż dokona się gniew. *To* bowiem, *co* zostało postanowione, dokona się.
37 Nie będzie miał względu ani na boga swoich ojców, ani na pożądanie kobiet, ani na żadnego boga, gdyż wyniesie się ponad wszystko.
38 Zamiast tego będzie czcił boga twierdz; boga, którego nie znali jego ojcowie, będzie czcił złotem, srebrem i drogocennymi kamieniami, i kosztownościami.
39 Tak postąpi w twierdzach obcego boga, a którego uzna i obdarzy sławą. I sprawi, że będą panowali nad wieloma, i rozdzieli *im* ziemię jako zapłatę.

40 A pod koniec czasu będzie z nim walczył król południa; ale król północy
uderzy na niego jak burza z rydwanami, jeźdźcami i licznymi okrętami,
wtargnie do krajów, zaleje *je* i przejdzie.
41 Potem wkroczy do pięknej ziemi i wiele *krajów* padnie. Te jednak ujdą
z jego rąk: Edom, Moab i pierwsi z synów Ammona.
42 Wyciągnie swą rękę po kraje, a ziemia Egiptu nie zdoła mu ujść.
43 Opanuje skarby złota i srebra oraz wszystkie kosztowności Egiptu, a
Libijczycy i Etiopczycy pójdą za nim.
44 Ale wieści ze wschodu i z północy przestraszą go. Dlatego wyruszy z
wielkim gniewem, aby wielu wygubić i wytępić.
45 I rozbije namioty swego pałacu między morzami na pięknej górze
świętej; ale jego koniec przyjdzie na niego i nikt mu nie pomoże.

12

1 W tym czasie powstanie Michał, wielki książę, który wstawia się za
synami twego ludu. Nastanie czas ucisku, jakiego nie było, odkąd
narody zaczęły istnieć aż do tego czasu. W tym czasie twój lud zostanie
wybawiony, każdy, kto znajdzie się zapisany w księdze.
2 A wielu z tych, którzy śpią w prochu ziemi, obudzi się, jedni do życia
wiecznego, a drudzy ku hańbie *i* wiecznej pogardzie.
3 Ci, którzy są mądrzy, będą świecić jak blask firmamentu, a ci, którzy
przyprowadzili wielu do sprawiedliwości – jak gwiazdy na wieki wieków.
4 Ale ty Danielu zamknij te słowa i zapieczętuj tę księgę aż do czasu
ostatecznego. Wielu będzie przebiegać, a pomnoży się wiedza.
5 I ja, Daniel, spojrzałem, a oto stało dwóch innych, jeden na brzegu rzeki
po tej stronie, a drugi na brzegu rzeki po tamtej stronie.
6 *Jeden* powiedział do męża odzianego w lnianą szatę, który *stał* nad
wodami rzeki: Kiedy będzie koniec *tych* dziwnych rzeczy?
7 I usłyszałem tego męża odzianego w lnianą szatę, który *stał* nad wodami
rzeki. Podniósł swoją prawą i lewą rękę do nieba i przysiągł na Żyjącego
na wieki, że *będzie to* na czas, czasy i połowę czasu. I gdy doszczętnie
rozproszy siłę świętego ludu, *wtedy* to się wszystko wypełni.
8 Ja *to* usłyszałem, ale nie zrozumiałem, więc zapytałem: Mój Panie, jaki
będzie koniec tych rzeczy?
9 Wtedy odpowiedział: Idź, Danielu, bo te słowa są zamknięte i
zapieczętowane aż do czasu ostatecznego.
10 Wielu będzie oczyszczonych, wybielonych i doświadczonych, ale
bezbożni będą postępować bezbożnie. Żaden bezbożny nie zrozumie, ale
mądrzy zrozumieją.
11 A od tego czasu, kiedy zostanie zniesiona *ofiara* codzienna i
będzie postawiona obrzydliwość spustoszenia, *upłynie* tysiąc dwieście
dziewięćdziesiąt dni.
12 Błogosławiony, kto doczeka i dojdzie do tysiąca trzystu trzydziestu
pięciu dni.
13 Ale ty idź swoją drogą do końca. Odpoczniesz i pozostaniesz w swoim
losie przy końcu dni.

Księga Ozeasza

1 Słowo PANA, które doszło do Ozeasza, syna Beeriego, za dni Uzjasza, Jotama, Achaza, Ezechiasza, królów Judy, i za dni Jeroboama, syna Joasza, króla Izraela.
2 Początek słowa PANA przez Ozeasza. PAN powiedział do Ozeasza: Idź, weź sobie nierządnicę za żonę i dzieci nierządu. Ziemia bowiem uprawiała wstydliwy nierząd, odwróciła się od PANA.
3 Poszedł więc i wziął sobie za żonę Gomerę, córkę Diblaima, a ona poczęła i urodziła mu syna.
4 PAN powiedział do niego: Nadaj mu imię Jizreel, bo już niedługo pomszczę na domu Jehu krew Jizreel i sprawię, *że* ustanie królestwo domu Izraela.
5 W tym dniu złamię łuk Izraela w dolinie Jizreel.
6 I poczęła znowu, i urodziła córkę. *PAN* powiedział do niego: Nadaj jej imię Lo-Ruchama, bo już nie zlituję się nad domem Izraela, lecz na pewno go wytępię.
7 Ale zlituję się nad domem Judy i wybawię go przez PANA, jego Boga, lecz nie wybawię łukiem ani mieczem, ani wojną, ani końmi, ani jeźdźcami.
8 Gdy odstawiła *od piersi* Lo-Ruchamę, znowu poczęła i urodziła syna.
9 I *PAN* powiedział: Nadaj mu imię Lo-Ammi, bo wy nie jesteście moim ludem, ja też nie będę waszym *Bogiem*.
10 Jednak liczba synów Izraela będzie jak piasek morski, którego nie można zmierzyć ani zliczyć. I stanie się, że w miejscu, gdzie im mówiono: Nie jesteście moim ludem, będzie się do nich mówić: Wy jesteście synami Boga żywego.
11 I będą zgromadzeni razem synowie Judy i synowie Izraela, ustanowią sobie jedną głowę i wyjdą z tej ziemi. Wielki bowiem *będzie* dzień Jizreel.

2

1 Mówcie swoim braciom: Ammi, i swoim siostrom, Ruchama!
2 Spierajcie się z waszą matką, spierajcie się, bo ona *nie jest* moją żoną, a ja też nie jestem jej mężem. Niech usunie swoje czyny nierządu sprzed swego oblicza, a swoje cudzołóstwa spośród swoich piersi;
3 W przeciwnym razie rozbiorę ją do naga i wystawię taką, jaka była w dniu swego narodzenia; uczynię ją podobną do pustyni, zostawię ją jak suchą ziemię i uśmiercę ją pragnieniem.
4 Nie zlituję się nad jej dziećmi, gdyż są dziećmi nierządu.
5 Ich matka bowiem uprawiała nierząd, bezwstydnie postępowała ich rodzicielka. Mówiła bowiem: Pójdę za moimi kochankami, którzy dają mi mój chleb i moją wodę, moją wełnę i mój len, moją oliwę i moje napoje.
6 Dlatego oto zagrodzę jej drogę cierniami i otoczę murem, aby nie mogła znaleźć swoich ścieżek.
7 Wtedy będzie biegać za swymi kochankami, lecz ich nie dogoni; będzie ich szukać, ale nie znajdzie. Potem powie: Pójdę i wrócę do swego pierwszego męża, bo lepiej mi było wtedy niż teraz.
8 Ona bowiem nie wie, że to ja dawałem jej zboże, moszcz i oliwę, *że* dawałem jej obfitość srebra i złota, *których* oni używali dla Baala.

9 Dlatego wrócę i zabiorę moje zboże w swoim czasie, mój moszcz w swoim
czasie, odbiorę jej moją wełnę i mój len, *który dałem* na okrywanie jej
nagości.
10 A teraz odkryję jej bezwstydność na oczach jej kochanków i nikt jej nie
wyrwie z mojej ręki.
11 I położę kres całej jej radości, jej świętom, jej nowiom, jej szabatom i
wszystkim jej uroczystym świętom.
12 Zniszczę też jej winorośle i drzewa figowe, o których mówiła: Oto moja
zapłata, którą mi dali moi kochankowie. I zamienię je w lasy, które pożrą
polne zwierzęta.
13 I ukarzę ją za te dni Baalów, gdy im paliła kadzidło, stroiła się w swoje
kolczyki i klejnoty i chodziła za swymi kochankami, a o mnie zapomniała,
mówi PAN.
14 Dlatego oto zwabię ją, zaprowadzę na pustynię i będę mówić do niej
łaskawie;
15 I dam jej winnice z tego miejsca i dolinę Akor jako wrota nadziei. Ona
będzie tam śpiewała jak za dni swej młodości, jak w dniu, kiedy wyszła
z ziemi Egiptu.
16 W tym dniu, mówi PAN, będziesz mnie nazywać *Iszi* – mój mężu, a nie
będziesz mnie już nazywała *Baal* – mój panie!
17 Usunę bowiem z twoich ust imiona Baalów i ich imiona nie będą już
wspomniane.
18 W tym dniu zawrę dla ciebie przymierze z polnymi zwierzętami, z
ptactwem nieba i z tym, co pełza po ziemi. Pokruszę łuk i miecz, wojnę z
ziemi *usunę* i sprawię, że będą mieszkać bezpiecznie.
19 I poślubię cię sobie na wieki; poślubię cię sobie w sprawiedliwości, w
sądzie, w miłosierdziu i w litości.
20 Poślubię cię też sobie w wierności i poznasz PANA.
21 W tym dniu wysłucham, mówi PAN, wysłucham niebios, a one
wysłuchają ziemi;
22 Ziemia wysłucha zboża, moszczu i oliwy, a te rzeczy wysłuchają Jizreel.
23 Zasieję go sobie na ziemi i zlituję się nad tym, który nie dostąpił
miłosierdzia, i powiem do tego, który nie był moim ludem: *Ty jesteś* moim
ludem! A on powie: *Ty jesteś* moim Bogiem.

3

1 I powiedział do mnie PAN: Idź jeszcze, pokochaj kobietę kochaną *przez*
innego – cudzołożnicę, tak jak PAN miłuje synów Izraela, choć oni oglądają
się za innymi bogami i kochają bukłaki wina.
2 Więc kupiłem ją sobie za piętnaście srebrników i za półtora chomera
jęczmienia;
3 I powiedziałem do niej: Pozostaniesz u mnie przez wiele dni. Nie
będziesz uprawiała nierządu ani nie będziesz *należała* do *innego*
mężczyzny, a ja też *będę* dla ciebie.
4 Przez wiele dni bowiem synowie Izraela będą bez króla, bez księcia, bez
ofiary, bez posągu, bez efodu i bez terafim.
5 Potem synowie Izraela nawrócą się i będą szukać PANA, swego Boga, i
Dawida, swego króla; a w ostatecznych dniach będą się bać PANA i jego
dobroci.

4

1 Słuchajcie słowa PANA, synowie Izraela, bo PAN wnosi skargę przeciwko
mieszkańcom tej ziemi, gdyż nie ma prawdy ani żadnego miłosierdzia,
ani poznania Boga *w* ziemi.
2 Krzywoprzysięstwo, kłamstwo, zabójstwo, kradzież i cudzołóstwo
mnożą się, a morderstwo goni morderstwo.
3 Dlatego ziemia będzie lamentować i marnieje wszystko, co w niej
mieszka, wraz z polnymi zwierzętami i ptactwem nieba, nawet ryby
morskie wyginą.
4 Ale niech nikt z nimi się nie spiera ani ich nie strofuje, bo twój lud *jest*
jak ci, którzy spierają się z kapłanem.
5 Dlatego upadniesz we dnie, upadnie też wraz z tobą prorok w nocy;
wyniszczę twoją matkę.
6 Mój lud ginie z braku poznania; a ponieważ ty odrzuciłeś poznanie, ja też
ciebie odrzucę, abyś *już* nie był dla mnie kapłanem. Skoro zapomniałeś o
prawie twego Boga, ja też zapomnę o twoich synach.
7 Im bardziej się rozmnożyli, tym więcej grzeszyli przeciwko mnie.
Dlatego ich chwałę zamienię w hańbę.
8 Pożerają ofiary za grzech mego ludu i swoją duszą pragną jego
nieprawości.
9 I tak samo stanie się z ludem jak z kapłanem, bo ukarzę ich za ich drogi
i oddam im za ich uczynki.
10 Będą jeść, ale się nie nasycą, będą uprawiać nierząd, ale się nie
pomnożą, bo nie chcą zważać na PANA.
11 Nierząd, wino i moszcz odbierają serce.
12 Mój lud radzi się u swego drewna, a jego kij mu odpowiada, bo duch
nierządu wprowadza ich w błąd i uprawiali nierząd, odstępując od swego
Boga.
13 Na szczytach gór składają ofiary i na pagórkach palą kadzidło pod
dębem, topolą i wiązem, bo ich cień jest dobry. Dlatego wasze córki
uprawiają nierząd i wasze kobiety cudzołożą.
14 Nie będę karał waszych córek, gdy uprawiają nierząd, ani waszych
kobiet, gdy cudzołożą. Oni *sami* bowiem odłączają się z nierządnicami
i składają ofiary wraz z nierządnicami. A lud, który *tego* nie rozumie,
upadnie.
15 Jeśli ty, Izraelu, uprawiasz nierząd, niech *chociaż* Juda nie obciąży
się winą. Nie idźcie do Gilgal ani nie wstępujcie do Bet-Awen, ani nie
przysięgajcie: Jak żyje PAN!
16 Izrael bowiem jest nieujarzmiony jak narowista jałówka. Zaprawdę,
PAN będzie ich paść jak jagnię na rozległym miejscu.
17 Efraim związał się z bożkami. Zostaw go.
18 Ich napój czyni ich upartymi; nieustannie uprawiają nierząd; jego
obrońcy wstydliwie kochają dary.
19 Pochwyci ich wiatr swoimi skrzydłami i będą zawstydzeni z powodu
swoich ofiar.

5

1 Słuchajcie tego, kapłani, zważ *na to*, domu Izraela, i nakłoń ucha, domu
króla. Przeciwko wam bowiem *jest* sąd, ponieważ byliście sidłem dla
Mispy i siecią rozciągniętą na Taborze.

2 Owszem, udają się podstępnie na rzeź, ale ja ukarzę każdego z nich.
3 Znam Efraima i Izrael nie jest ukryty przede mną, bo teraz, Efraimie, uprawiasz nierząd, a Izrael się splugawił.
4 Nie chcą zmienić swoich czynów, aby się nawrócić do swego Boga, dlatego że duch nierządu jest wśród nich i nie poznali PANA.
5 Pycha Izraela świadczy przeciwko niemu. Dlatego Izrael i Efraim upadną z powodu swojej nieprawości, upadnie wraz z nimi też Juda.
6 Ze swoimi trzodami i swoim bydłem pójdą szukać PANA, ale *go* nie znajdą, bo odstąpił od nich.
7 Sprzeniewierzyli się PANU, bo napłodzili obcych synów, *a* teraz miesiąc pożre ich wraz z ich dziedzictwami.
8 Zadmijcie w trąbę w Gibea i w trąbę w Rama; krzyczcie w Bet-Awen: *Wróg* za tobą, Beniaminie!
9 Efraim będzie spustoszony w dniu kary. Oznajmiłem wśród pokoleń Izraela to, co pewne.
10 Książęta Judy stali się jak ci, którzy przesuwają granice. Wyleję na nich swój gniew jak wodę.
11 Efraim jest uciskany i pokruszony sądem, gdyż chętnie chodził za rozkazem *ludzkim*.
12 Dlatego będę dla Efraima jak mól, a dla domu Judy jak próchnica.
13 Gdy Efraim zauważył swoją chorobę, a Juda swoją ranę, uciekł Efraim do Asyryjczyka i posłał do króla Jareb. Ale on was nie będzie mógł uzdrowić ani uleczyć waszej rany.
14 Będę bowiem dla Efraima jak srogi lew, a dla domu Judy jak młody lew. Ja, ja *sam* porwę i odejdę; wezmę, a nikt mi *go* nie wydrze.
15 Pójdę i wrócę do swego miejsca, aż uznają swoją winę i zaczną szukać mojego oblicza. W swoim utrapieniu będą mnie pilnie szukać.

6

1 Chodźcie i zawróćmy do PANA, bo on *nas* poszarpał i on nas uzdrowi; uderzył, a opatrzy nasze *rany*.
2 Ożywi nas po dwóch dniach, a trzeciego dnia wzbudzi nas i będziemy żyć przed jego obliczem.
3 Wtedy poznamy i będziemy się starać poznać PANA. Jego wyjście bowiem jest przygotowane jak zorza poranna, przyjdzie do nas jak deszcz wiosenny i jesienny, który nawadnia ziemię.
4 Cóż mam ci uczynić, Efraimie? Cóż mam ci uczynić, Judo? Wasza dobroć bowiem jest jak obłok poranny, jak rosa, *która* rano znika.
5 Dlatego ciosałem *ich* przez proroków, zabijałem ich słowami moich ust, aby wyszła światłość twoich sądów.
6 Pragnę bowiem miłosierdzia, a nie ofiary, i poznania Boga bardziej niż całopalenia.
7 Ale oni zerwali *moje* przymierze jako ludzkie, w tym mi się sprzeniewierzyli.
8 Gilead jest miastem czyniących nieprawość, splamionym krwią.
9 A jak zbójcy czyhają na człowieka, *tak czyni* zgraja kapłanów na drodze do Sychem, bo popełniają czyny wstydliwe.
10 Widziałem w domu Izraela rzeczy okropne: tam jest nierząd Efraima, a Izrael się splugawił.

11 I dla ciebie, Judo, wyznaczył żniwo, gdy odwróciłem niewolę mojego ludu.

7

1 Gdy leczyłem Izraela, wtedy odkryła się nieprawość Efraima i niegodziwość Samarii, bo postępują kłamliwie; złodziej włamuje się do środka, rozbójnicy rabują na zewnątrz.
2 A nie myślą w swoim sercu, *że* pamiętam o całej ich niegodziwości; *a* teraz ich czyny osaczają ich *i* są przed moim obliczem.
3 Króla rozweselają swoją niegodziwością, a książąt swymi kłamstwami.
4 Wszyscy cudzołożą, *są* jak piec rozpalony od piekarza, *który* przestaje czuwać, gdy zaczynił ciasto, aż się zakwasi.
5 W dniu naszego króla książęta wprawili *go* w chorobę bukłakami wina, tak że wyciągał swoją rękę wraz z szydercami.
6 Bo przygotowali swe serce do zasadzek jak rozpalony piec. Ich piekarz śpi całą noc, a rano płonie jak płomień ognia.
7 Wszyscy są rozpaleni jak piec i pożerają swoich sędziów; wszyscy ich królowie upadli. Nie ma wśród nich *nikogo*, kto by wołał do mnie.
8 Efraim zmieszał się z narodami; Efraim jest *jak* podpłomyk nieodwrócony.
9 Obcy pochłonęli jego siłę, a on *o tym* nie wie; siwizna przyprószyła mu włosy, ale on tego nie dostrzega.
10 I *choć* pycha Izraela świadczy przeciwko niemu, to nie nawracają się do PANA, swego Boga, ani go w tym wszystkim nie szukają.
11 Efraim stał się jak głupia gołębica bez serca. Przyzywają Egipt, uciekają *do* Asyrii.
12 Gdy odejdą, rozciągnę na nich swoją sieć, ściągnę ich jak ptactwo niebieskie; ukarzę ich, jak im mówiono o tym w ich zgromadzeniu.
13 Biada im, bo uciekli ode mnie! *Niech spadnie* na nich spustoszenie, gdyż wystąpili przeciwko mnie. Chociaż ich odkupiłem, oni mówili kłamstwa przeciwko mnie.
14 I nie wołają do mnie ze swego serca, gdy wyją na swoich łożach. Wprawdzie dla zboża i moszczu gromadzą się, ale ode mnie odstępują.
15 Choć opatrzyłem i wzmocniłem ich ramiona, oni obmyślają zło przeciwko mnie.
16 Zawracają, *ale* nie do Najwyższego. Są jak łuk zawodny; ich książęta polegną od miecza z powodu zapalczywości swego języka. To wystawi ich na pośmiewisko w ziemi Egiptu.

8

1 *Przyłóż* trąbę do ust *i mów*: *Oto przyleci* na dom PANA jak orzeł, gdyż złamali moje przymierze i przekroczyli moje Prawo.
2 Izrael będzie wołać do mnie: Mój Boże, znamy cię.
3 *Ale* Izrael odrzucił dobro. Wróg będzie go ścigać.
4 Oni ustanawiają królów, ale beze mnie; wybierają książąt, *lecz* bez mojej wiedzy. Ze swego srebra i złota czynią sobie bożki na własną zgubę.
5 Twój cielec cię odrzucił, Samario! Mój gniew zapłonął przeciwko nim. Jak długo *jeszcze* nie będą oczyszczeni?
6 On bowiem jest z Izraela, rzemieślnik go wykonał, nie jest więc Bogiem. Cielec Samarii obróci się w proch.

7 Oni bowiem posiali wiatr, będą zbierać wicher. Nie ma żadnego źdźbła. Kłos nie wyda mąki, a choćby wydał, obcy ją zjedzą.
8 Izrael będzie pożarty, wkrótce staną się wśród pogan jak naczynie, z którego nie ma żadnej pociechy.
9 Uciekli bowiem do Asyrii *jak* dziki samotny osioł. Efraim najął *sobie* kochanków.
10 A chociaż najęli spośród narodów, *ja* ich wkrótce zbiorę i ucierpią nieco z powodu brzemienia króla książąt.
11 Ponieważ Efraim pomnożył ołtarze, by grzeszyć, *te* ołtarze staną się dla niego *powodem* grzechu.
12 Wypisałem mu wielkie rzeczy z mojego Prawa, *ale* on je uważał za coś obcego.
13 Z ofiar moich darów składają w ofierze mięso i jedzą *je*, *ale* PAN tego nie przyjmuje. Już wspomina ich nieprawość i ukarze ich za grzechy. Powrócą do Egiptu.
14 Zapomniał Izrael o swoim Stwórcy i pobudował świątynie, a Juda rozmnożył miasta warowne. Ale ja poślę ogień na jego miasta, który pożre jego pałace.

9

1 Nie ciesz się, Izraelu, nie raduj się jak inne narody, bo uprawiałeś nierząd, odwracając się od swego Boga, *i* umiłowałeś zapłatę *nierządnicy* na wszystkich klepiskach zbożowych.
2 Klepisko i prasa nie będą ich żywiły, a moszczu im zabraknie.
3 Nie będą mieszkać w ziemi PANA, ale Efraim wróci do Egiptu i w Asyrii będą jedli nieczyste rzeczy.
4 Nie będą wylewali PANU *ofiar* z wina, nie będą mu one przyjemne. Ich ofiary *będą* dla nich jak chleb żałoby; wszyscy, którzy będą z niego jedli, będą nieczyści. Ich chleb bowiem za ich dusze nie wejdzie *do* domu PANA.
5 Cóż będziecie czynić w uroczysty dzień i w dzień święta PANA?
6 Oto bowiem poszli z powodu spustoszenia. Egipt ich zgromadzi, a Memfis ich pogrzebie. Przyjemne *miejsca* na ich srebro odziedziczy pokrzywa, a w ich namiotach *wyrosną* ciernie.
7 Przyjdą dni nawiedzenia, przyjdą dni zapłaty. Izrael pozna, że prorok jest głupcem, a człowiek duchowy – szalony, z powodu twojej wielkiej nieprawości i wielkiej nienawiści.
8 Prorok, który trzymał straż nad Efraimem razem z moim Bogiem, stał się sidłem ptasznika na wszystkich jego drogach; nienawiść jest w domu jego Boga.
9 Zepsuli się do głębi, jak za dni Gibea. *PAN* będzie pamiętał o ich nieprawości i ukarze ich za grzechy.
10 Znalazłem Izraela jak winne grona na pustyni, widziałem twoich ojców jak pierwszy owoc figowca na jego początku. Ale oni poszli do Baal-Peor i oddali się tej hańbie, i stali się obrzydliwi, tak jak się im upodobało.
11 Jak ptak sława Efraima uleci zaraz od urodzenia, od łona i od poczęcia.
12 A choćby odchowali swoich synów, osierocę ich, *zanim osiągną* wiek męski. Owszem, biada im, gdy ja od nich odstąpię!
13 Efraim, jak widzę, jest jak Tyr zasadzony na przyjemnym miejscu. Efraim jednak wyprowadzi swoich synów do mordercy.
14 Daj im, PANIE! Cóż im dasz? Daj im łono bezpłodne i wyschnięte piersi.

15 Cała ich niegodziwość jest w Gilgal, dlatego tam ich nienawidzę. Z
powodu zła ich uczynków wyrzucę ich z mego domu, nie będę ich już
miłował. Wszyscy ich książęta są buntownikami.
16 Efraim jest powalony, ich korzeń wysechł, nie przynoszą owocu. A
choćby też zrodzili, zabiję umiłowane *dzieci* ich łona.
17 Mój Bóg ich odrzuci, bo nie chcieli go słuchać, a będą tułaczami wśród
narodów.

10

1 Izrael jest próżną winoroślą, sam sobie przynosi owoc. Im więcej miał
owocu, tym więcej pobudował ołtarzy, a im obfitsza była jego ziemia, tym
piękniejsze wystawiał posągi.
2 Ich serce jest rozdzielone, teraz są winni. On pokruszy ich ołtarze i
zniszczy ich posągi.
3 Mówią bowiem: Nie mamy króla, bo nie baliśmy się PANA, a cóż może
dla nas uczynić król?
4 Wypowiadają słowa, przysięgając kłamliwie, gdy zawierają przymierze.
Sąd wzrośnie jak trujący chwast w bruzdach polnych.
5 Mieszkańcy Samarii zatrwożą się z powodu cielców Bet-Awen. Będą go
bowiem opłakiwać jego lud oraz jego kapłani, którzy się radowali z niego,
gdyż jego chwała odeszła od niego.
6 Nawet i on sam zostanie zaprowadzony do Asyrii *jako* dar dla króla Jareb.
Efraim okryje się hańbą i Izrael zawstydzi się *z powodu* swojej rady.
7 Król Samarii zostanie wycięty jak piana na powierzchni wody.
8 Wyżyny Awen, grzech Izraela, zostaną zniszczone. Ciernie i oset wyrosną
na ich ołtarzach, a powiedzą do gór: Przykryjcie nas; a do pagórków:
Padnijcie na nas.
9 Od dni Gibea grzeszysz, Izraelu. Tam się ostali. Nie pochwyciła ich w
Gibea bitwa przeciwko synom nieprawości.
10 Ukarzę ich według mego upodobania; narody zbiorą się przeciwko nim,
aby zostali ukarani za swoje dwie nieprawości.
11 Efraim jest jak wyćwiczona jałówka, która lubi młócić. Lecz ja
nadepnąłem na jej cudny kark, aby użyć Efraima do jazdy; Juda będzie
orać, a Jakub będzie bronować.
12 Siejcie sobie w sprawiedliwości, żnijcie w miłosierdziu, orzcie swoje
ugory. Czas bowiem szukać PANA, aż przyjdzie i spuści na was
sprawiedliwość *jak* deszcz.
13 *Ale* oraliście niegodziwość, zbieraliście nieprawość i jedliście owoc
kłamstwa. Zaufałeś bowiem swej drodze i wielkiej liczbie swoich
wojowników.
14 Dlatego powstanie zgiełk pośród twego ludu i wszystkie twoje zamki
zostaną zburzone, tak jak Szalman zburzył Bet-Arbel w dniu bitwy, gdy
matki z synami zostały roztrzaskane.
15 Oto tak wam uczyni Betel z powodu waszej wielkiej niegodziwości. Król
Izraela o świcie zostanie doszczętnie zgładzony.

11

1 Gdy Izrael był dzieckiem, umiłowałem go, a z Egiptu wezwałem mego
syna.

2 *Prorocy* wzywali ich, ale oni tym bardziej odchodzili sprzed ich oblicza. Składali ofiary Baalom i palili kadzidło rzeźbionym bożkom.
3 Postawiłem Efraima na nogi, biorąc ich na ramiona, ale nie chcieli poznać, że ja ich wyleczyłem.
4 Ciągnąłem ich powrozami ludzkimi, więzami miłości, a byłem dla nich jak *ci*, którzy zdejmują jarzmo z ich szczęk, i podawałem im pokarm.
5 Nie wróci on do ziemi Egiptu, ale Asyryjczyk *będzie* jego królem, gdyż nie chcieli się nawrócić.
6 Ponadto miecz będzie trwać w jego miastach, zniszczy jego gałęzie i pożre *je* z powodu ich rad.
7 Mój lud jest skłonny do odstępowania ode mnie, a chociaż wezwano go do Najwyższego, nikt *go* nie wywyższa.
8 Jakże mógłbym cię porzucić, Efraimie? *Jakże* mógłbym cię wydać, Izraelu? Jakże mógłbym cię równać z Admą *i* postąpić z tobą jak z Seboim? Moje serce odmieniło się we mnie, moja litość poruszyła się.
9 Nie wykonam zapalczywości swojego gniewu i nie zniszczę Efraima ponownie, bo jestem Bogiem, a nie człowiekiem; Święty pośród ciebie. I nie nadciągnę przeciwko miastu.
10 Pójdą za PANEM, który jak lew będzie ryczał. Gdy zaryczy, synowie z drżeniem przybiegną z zachodu.
11 Przybiegną z drżeniem jak ptaki z Egiptu i jak gołębica z ziemi Asyrii i posadzę ich w ich domach, mówi PAN.
12 Efraim otoczył mnie kłamstwem, a dom Izraela – zdradą, gdy Juda jeszcze panuje z Bogiem i jest wierny ze świętymi.

12

1 Efraim karmi się wiatrem, goni za wiatrem wschodnim. Przez cały dzień mnoży kłamstwo i spustoszenie, bo zawiera przymierze z Asyryjczykami i wynosi oliwę do Egiptu.
2 PAN wiedzie też spór z Judą i ukarze Jakuba według jego dróg, odda mu według jego czynów.
3 *Jeszcze* w łonie ujął *on* za piętę swego brata, a swoją siłą mężnie zmagał się z Bogiem.
4 Mężnie zmagał się z Aniołem i *go* przemógł. Płakał i go prosił. Znalazł go w Betel i tam z nami rozmawiał;
5 To *jest* PAN, Bóg zastępów, PAN to jego pamiętne *imię*.
6 Ty więc nawróć się do swego Boga, przestrzegaj miłosierdzia i sądu i oczekuj swego Boga nieustannie.
7 *Jest* kupcem, w jego ręce jest fałszywa waga, lubi uciskać.
8 I Efraim powiedział: Ale wzbogaciłem się, zdobyłem dla siebie bogactwo. We wszystkich moich trudach nie znajdą przy mnie nieprawości, co byłoby grzechem.
9 Jednak ja jestem PAN, twój Bóg, od wyjścia z ziemi Egiptu. Jeszcze sprawię, że będziecie mieszkać w namiotach, jak za dni uroczystych świąt.
10 Mówiłem przez proroków, mnożyłem widzenia i przez proroków podawałem przypowieści.
11 Czy tylko w Gileadzie była nieprawość i marność? I w Gilgal składają ofiary z wołów, owszem, ich ołtarzów pełno jak stosów *kamieni* w bruzdach na polach.

12 Tam uciekł Jakub do ziemi Syrii, gdzie Izrael służył za żonę i za żonę strzegł *stada*.
13 Ale PAN przez proroka wyprowadził Izraela z Egiptu i przez proroka był strzeżony.
14 Lecz Efraim pobudził *PANA* do gorzkiego gniewu. Dlatego na niego wyleje się jego krew i jego Pan odpłaci mu za jego zniewagę.

13

1 Gdy Efraim przemawiał, *panował* strach, bo był wywyższony w Izraelu; ale gdy zgrzeszył przy Baalu, wtedy umarł.
2 A teraz dodają do swego grzechu, bo czynią sobie odlane posągi ze swego srebra i straszne bożki według swego pomysłu, a to wszystko jest dziełem rzemieślnika; *jednak* sami o nich mówią: Ludzie, którzy składają ofiary, niech całują cielce.
3 Dlatego staną się jak obłok poranny, jak przemijająca rosa poranna, jak plewy przez wicher porwane z klepiska i jak dym z komina.
4 Ale ja jestem PAN, twój Bóg, *od wyjścia* z ziemi Egiptu, a nie będziesz znał *innego* Boga oprócz mnie. I nie ma *innego* zbawiciela oprócz mnie.
5 Ja cię poznałem na pustyni, w ziemi bardzo suchej. 6 Byli nasyceni dobrymi pastwiskami, ale gdy się nasycili, ich serce się wywyższyło; dlatego zapomnieli o mnie.
7 Będę więc dla nich jak lew, jak lampart przy drodze *będę* czyhał.
8 Napadnę na nich jak niedźwiedzica, której zabrano młode, rozerwę powłokę ich serca i pożrę ich tam jak lew, dziki zwierz ich rozszarpie.
9 Zniszczyłeś się sam, Izraelu, ale we mnie jest twoja pomoc.
10 Ja jestem twoim królem. Gdzież jest ten, który ma cię wybawić we wszystkich twoich miastach? I twoi sędziowie, o których mówiłeś: Daj mi króla i książąt. 11 Dałem ci *więc* króla w swoim gniewie i odebrałem *go* w swojej zapalczywości. 12 Nieprawość Efraima *jest* związana, jego grzech jest ukryty. 13 Ogarną go bóle rodzącej. On jest niemądrym synem, bo inaczej nie zostałby tak długo w łonie matki.
14 Wybawię ich z mocy grobu, wykupię ich od śmierci. O śmierci, będę twoją śmiercią! O grobie, będę twoim zniszczeniem! Żal się ukryje przed moimi oczami.
15 Choćby on wśród braci przyniósł owoc, przyjdzie *jednak* wiatr ze wschodu, wiatr PANA wyruszy z pustyni i wysuszy jego źródło, i wysuszy jego zdrój. On zagarnie skarby wszelkich kosztownych naczyń.
16 Samaria będzie spustoszona, ponieważ sprzeciwiła się swemu Bogu. Padną od miecza, jej niemowlęta będą roztrzaskane, a jej brzemienne będą rozprute.

14

1 Izraelu, nawróć się całkowicie do PANA, swego Boga. Upadłeś bowiem z powodu swojej nieprawości.
2 Weźcie ze sobą słowa i zawróćcie do PANA. Mówcie do niego: Przebacz całą naszą nieprawość i daj to, co dobre, wtedy oddamy ci cielce naszych warg.
3 Asyria nas nie wybawi, nie będziemy jeździć na koniach i nie będziemy już mówili do dzieł naszych rąk: *Wy jesteście* naszymi bogami. W tobie bowiem sierota znajduje miłosierdzie.

4 Uzdrowię ich odstępstwo i umiłuję ich dobrowolnie, bo mój gniew odwrócił się od nich.
5 Będę dla Izraela jak rosa, *tak* że rozkwitnie jak lilia i zapuści korzenie jak Liban.
6 Jego gałęzie rozrosną się i jego piękno będzie jak drzewo oliwne, a jego woń jak Liban.
7 Wrócą, aby siedzieć pod jego cieniem, ożyją *jak* zboże i rozkwitną jak winorośl, ich sława będzie jak wino Libanu.
8 Efraim *powie*: Cóż mi już do bożków? Ja *cię* wysłucham i wejrzę na ciebie. Ja jestem jak zielona jodła, ode mnie pochodzi twój owoc.
9 Kto mądry, niech to zrozumie, a *kto* roztropny, niech to pozna. Drogi PANA bowiem *są* proste; sprawiedliwi po nich będą chodzić, ale przestępcy na nich upadną.

Księga Joela

1 Słowo PANA, które doszło do Joela, syna Petuela.
2 Słuchajcie tego, starcy, nakłońcie ucha wszyscy mieszkańcy tej ziemi. Czy zdarzyło się coś podobnego za waszych dni albo za dni waszych ojców?
3 Opowiadajcie o tym swoim synom, a wasi synowie *niech opowiedzą* swoim synom, a ich synowie przyszłemu pokoleniu.
4 Co zostało *po* gąsienicy, zjadła szarańcza, co zostało *po* szarańczy, zjadła larwa, a co zostało *po* larwie, zjadło robactwo.
5 Ocknijcie się, pijani, i płaczcie; wszyscy, którzy pijecie wino, zawódźcie z powodu moszczu, bo został odjęty od waszych ust.
6 Nadciągnął bowiem naród do mojej ziemi, mocny i niezliczony, jego zęby to zęby lwa, a zęby trzonowe *ma jak* srogi lew.
7 Spustoszył moją winorośl i połupał moje drzewo figowe. Odarł je doszczętnie i porzucił *tak, że* zbielały jego gałęzie.
8 Lamentuj jak dziewica przepasana worem nad mężem swojej młodości.
9 Odjęto ofiarę z pokarmów i z płynów od domu PANA; płaczą kapłani, słudzy PANA.
10 Pole zostało spustoszone i ziemia się smuci, ponieważ zniszczono zboże. Wysechł moszcz, zginęła oliwa.
11 Zawstydźcie się, rolnicy; zawódźcie winogrodnicy z powodu pszenicy i jęczmienia, bo przepadło żniwo polne.
12 Uschła winorośl i zwiędło drzewo figowe; drzewo granatowe, palma, jabłoń *i* wszystkie drzewa polne uschły, bo radość znikła spośród synów ludzkich.
13 Przepaszcie się i płaczcie, kapłani. Zawódźcie, słudzy ołtarza. Przyjdźcie i nocujcie w worach, słudzy mojego Boga, bo zabrakło ofiar z pokarmów i płynów w domu waszego Boga.
14 Ogłoście święty post, zwołajcie zgromadzenie, zbierzcie starców *i* wszystkich mieszkańców ziemi *w* domu PANA, waszego Boga, i wołajcie do PANA:
15 Ach, co to za dzień! Bliski bowiem jest dzień PANA i nadejdzie jak spustoszenie od Wszechmocnego.
16 Czyż na naszych oczach nie zginęła żywność, a z domu naszego Boga – radość i wesele?
17 Zgniły ziarna pod swymi skibami, spustoszone są spichlerze, zburzone stodoły, bo uschło zboże.
18 Jakże ryczy bydło? Błąkają się stada wołów, bo nie mają pastwisk, nawet i trzody owiec wyginęły.
19 Do ciebie wołam, PANIE, bo ogień pożarł pastwiska *na* pustyni, a płomień spalił wszystkie drzewa polne;
20 Także i zwierzęta polne ryczą do ciebie, ponieważ wyschły strumienie wód, a ogień pożarł pastwiska na pustyni.

2

1 Zadmijcie w trąbę na Syjonie, krzyczcie na mojej świętej górze! Niech zadrżą wszyscy mieszkańcy ziemi, bo nadchodzi dzień PANA, bo już *jest* bliski;

2 Dzień ciemności i mroku, dzień obłoku i chmury, jak zorza ranna rozciągnięta po górach. Lud wielki i potężny, któremu równego nie było od wieków i po nim nigdy nie będzie aż do lat najdalszych pokoleń.
3 Przed jego obliczem ogień pożerający, a za nim płomień palący. Ta ziemia *jest* przed nim jak ogród Eden, ale po nim będzie opustoszałe pustkowie – przed nim nie ujdzie nikt.
4 Ich wygląd jest podobny do wyglądu koni i pobiegną jak jeźdźcy.
5 Po wierzchołkach gór będą skakać jak grzmot rydwanów, jak szum płomienia ognia, co pożera ściernisko, jak lud potężny uszykowany do bitwy.
6 Na ich widok narody się zlękną, wszystkie *ich* twarze poczernieją jak garnek.
7 Pobiegną jak wojownicy, wedrą się na mury jak waleczni wojownicy; każdy z nich pójdzie swoją drogą, a nie zboczą ze swoich ścieżek.
8 Jeden drugiego nie ściśnie, każdy pójdzie swoją drogą. A choć i na miecz upadną, nie będą zranieni.
9 Po mieście będą chodzić, po murze *będą* biegać, wdrapią się na domy i wejdą oknami jak złodziej.
10 Przed nimi zadrży ziemia, niebiosa się poruszą, słońce i księżyc będą zaćmione, a gwiazdy stracą swój blask.
11 A PAN wyda swój głos przed swoim wojskiem, gdyż jego obóz jest ogromny, gdyż mocny *jest* ten, który wykonuje jego słowo. Wielki jest bowiem dzień PANA i bardzo straszliwy! Któż go zniesie?
12 Dlatego jeszcze *i* teraz, mówi PAN, wróćcie do mnie całym swym sercem, w poście, płaczu i w lamencie.
13 Rozdzierajcie swoje serca, a nie swoje szaty, i nawróćcie się do PANA, waszego Boga, bo on jest łaskawy i miłosierny, nieskory do gniewu i hojny w miłosierdzie i żałuje nieszczęścia.
14 Któż wie, czy nie zawróci i nie będzie mu żal, i nie zostawi po sobie błogosławieństwa *na* ofiarę z pokarmów i z płynów dla PANA, swego Boga?
15 Zadmijcie w trąbę na Syjonie, ogłoście święty post, zwołajcie zgromadzenie.
16 Zgromadźcie lud, poświęćcie zgromadzenie, zbierzcie starców, zbierzcie dzieci i *niemowlęta* ssące piersi. Niech oblubieniec wyjdzie ze swojej izby, a oblubienica ze swojej komnaty.
17 Niech kapłani, słudzy PANA, płaczą między przedsionkiem a ołtarzem i *niech* mówią: Przepuść, PANIE, swemu ludowi i nie wydawaj swego dziedzictwa na pohańbienie, aby poganie nad nimi nie panowali. Czemu mieliby mówić wśród narodów: Gdzie jest ich Bóg?
18 Wtedy PAN będzie zazdrosny o swoją ziemię i zlituje się nad swoim ludem.
19 I PAN odezwie się, i powie do swego ludu: Oto ześlę wam zboże, moszcz i oliwę i nasycicie się nimi, a już nie wydam was na pohańbienie pośród pogan.
20 Oddalę od was północne *wojsko* i zapędzę je do ziemi suchej i spustoszonej. Przednia jego straż *obróci się* ku morzu wschodniemu, a jego tylna straż – ku morzu zachodniemu; i rozejdzie się jego smród i zgnilizna, bo postępował wyniośle.
21 Nie bój się, ziemio! Ciesz się i raduj, bo PAN uczyni wielkie rzeczy.

22 Nie bójcie się, polne zwierzęta, bo zarosło pastwisko na pustyni, a drzewa wydają swoje owoce, drzewo figowe i winorośl wydają swoją moc.
23 I wy, synowie Syjonu, cieszcie się i radujcie w PANU, waszym Bogu. Da wam bowiem deszcz wczesny i ześle wam deszcz jesienny i wiosenny, jak dawniej.
24 I spichlerze będą napełnione zbożem, a tłocznie będą opływać moszczem i oliwą.
25 W ten sposób wynagrodzę wam lata zjedzone przez szarańczę, larwę, robactwo i gąsienicę, moje wielkie wojsko, które wysyłałem na was.
26 Wtedy będziecie jeść obficie i będziecie nasyceni; będziecie chwalić imię PANA, swego Boga, który uczynił wam cudowne rzeczy, a mój lud nigdy nie będzie pohańbiony.
27 I dowiecie się, że ja jestem wśród Izraela, że ja jestem PAN, wasz Bóg, i że nie ma żadnego innego; a mój lud nigdy nie będzie pohańbiony.
28 I stanie się potem, że wyleję swojego Ducha na wszelkie ciało, i będą prorokować wasi synowie i wasze córki, wasi starcy będą mieć sny, a wasi młodzieńcy – widzenia.
29 Nawet na sługi i służebnice wyleję w tych dniach swojego Ducha.
30 I ukażę cuda na niebie i na ziemi, krew, ogień i kłęby dymu.
31 Słońce zamieni się w ciemność, a księżyc w krew, zanim nadejdzie dzień PANA, wielki i straszny.
32 I stanie się, że każdy, kto wezwie imienia PANA, zostanie wybawiony, bo na górze Syjon i w Jerozolimie będzie wybawienie, jak powiedział PAN, *to jest* w resztkach, które PAN powoła.

3

1 Oto bowiem w tych dniach i w tym czasie, gdy odwrócę niewolę ludu Judy i Jerozolimy;
2 Zgromadzę też wszystkie narody i sprowadzę je do Doliny Jehoszafata, i będę tam z nimi rozprawiał o swoim ludzie i o swoim dziedzictwie Izraela, które rozproszyły wśród narodów i podzieliły moją ziemię.
3 O mój lud rzucały los, dawały chłopca za nierządnicę i dziewczynę sprzedawały za wino, aby piły.
4 Ale wy cóż macie przeciwko mnie, Tyrze i Sydonie, oraz wszystkie granice filistyńskie? Czy chcecie dać mi odpłatę? Jeśli mi odpłacicie, to prędko i niezwłocznie i ja zwrócę waszą odpłatę na waszą głowę;
5 Gdyż zabraliście moje srebro i złoto, a moje wspaniałe klejnoty wnieśliście do swoich świątyń;
6 A synów Judy i synów Jerozolimy sprzedaliście Grekom, by ich oddalić od ich granic.
7 Oto wzbudzę ich z tego miejsca, do którego ich sprzedaliście, i zwrócę waszą zapłatę na waszą głowę;
8 I sprzedam waszych synów i wasze córki w ręce synów Judy, a oni sprzedadzą ich Sabejczykom, narodowi dalekiemu. Tak bowiem PAN powiedział.
9 Rozgłoście to wśród pogan, ogłoście wojnę, pobudźcie wojowników, niech przybędą *i* niech wyruszą wszyscy mężowie waleczni.
10 Przekujcie wasze lemiesze na miecze, a wasze sierpy na oszczepy; kto słaby, niech powie: Jestem silny.

11 Zgromadźcie się i przyjdźcie, wszystkie okoliczne narody – zbierzcie
się. Sprowadź tam, PANIE, swoich wojowników.
12 Niech poganie się ockną i nadciągną na Dolinę Jehoszafata. Tam bowiem
zasiądę, aby sądzić wszystkie okoliczne narody.
13 Zapuśćcie sierp, bo dojrzało żniwo. Pójdźcie i zstąpcie, bo tłocznia jest
pełna, kadzie przelewają się, bo ich zło *jest* wielkie.
14 Tłumy, tłumy w dolinie wyroku. Bliski bowiem jest dzień PANA w
dolinie wyroku.
15 Słońce i księżyc się zaćmią i gwiazdy stracą swój blask.
16 I PAN zagrzmi z Syjonu, a z Jerozolimy wyda swój głos, tak że zadrżą
niebiosa i ziemia. Ale PAN będzie ucieczką dla swego ludu i siłą synów
Izraela.
17 I poznacie, że ja jestem PANEM, waszym Bogiem, który mieszka na
Syjonie, mojej świętej górze. I Jerozolima stanie się święta, a obcy już
nie będą przez nią przechodzić.
18 I stanie się w tym dniu, że góry będą kropić moszczem, pagórki opływać
mlekiem i wszystkie strumienie Judy napełnią się wodą, a z domu PANA
wyjdzie źródło, które nawodni dolinę Sittim.
19 Egipt zostanie spustoszony, a ziemia Edom zamieni się w opustoszałe
pustkowie z powodu przemocy wyrządzonej synom Judy, bo przelewali
niewinną krew w ich ziemi.
20 Ale Juda będzie trwać na wieki, a Jerozolima – z pokolenia na pokolenie.
21 I oczyszczę tych, *których* krwi nie oczyściłem. PAN bowiem mieszka na
Syjonie.

Księga Amosa

1 Słowa Amosa, który był *jednym* spośród pasterzy z Tekoa, które widział o Izraelu za dni Uzjasza, króla Judy, i za dni Jeroboama, syna Joasza, króla Izraela, dwa lata przed trzęsieniem ziemi.
2 I powiedział: PAN zagrzmi z Syjonu, z Jerozolimy wyda swój głos; mieszkania pasterzy będą lamentować, a wyschnie szczyt Karmelu.
3 Tak mówi PAN: Z powodu trzech występków Damaszku i z powodu czterech nie przepuszczę mu, ponieważ młócili Gilead narzędziami z żelaza.
4 Ale ześlę ogień na dom Chazaela, który strawi pałace Ben-Hadada.
5 Połamię też rygiel Damaszku i wykorzenię mieszkańca z doliny Awen i tego, który trzyma berło z domu Eden. I lud Syrii pójdzie do niewoli do Kir, mówi PAN.
6 Tak mówi PAN: Z powodu trzech występków Gazy i z powodu czterech nie przepuszczę im, ponieważ uprowadzili wszystkich jeńców, aby ich wydać Edomowi.
7 Ale ześlę ogień na mur Gazy, który strawi jej pałace.
8 Wykorzenię też mieszkańca z Aszdodu i tego, który trzyma berło z Aszkelonu, i zwrócę swoją rękę przeciwko Ekronowi, i zginie resztka Filistynów, mówi Pan BÓG.
9 Tak mówi PAN: Z powodu trzech występków Tyru i z powodu czterech nie przepuszczę mu, ponieważ wydali wszystkich jeńców Edomowi, a nie pamiętali o braterskim przymierzu;
10 Ale ześlę ogień na mur Tyru, który strawi jego pałace.
11 Tak mówi PAN: Z powodu trzech występków Edomu i z powodu czterech nie przepuszczę mu, ponieważ prześladował mieczem swego brata, tłumiąc w sobie wszelaką litość, a nieustannie pałał gniewem, swoją zapalczywość chował na zawsze.
12 Ale ześlę ogień na Teman i strawi pałace Bosry.
13 Tak mówi PAN: Z powodu trzech występków synów Ammona i z powodu czterech nie przepuszczę im, ponieważ rozcinali brzemienne w Gileadzie tylko po to, by rozszerzyć swoje granice.
14 Ale rozniecę ogień na murze Rabby, który strawi jego pałace wśród krzyku w dzień bitwy, podczas wichru w dzień burzy.
15 I pójdzie ich król do niewoli, on i jego książęta razem z nim, mówi PAN.

2

1 Tak mówi PAN: Z powodu trzech występków Moabu i z powodu czterech nie przepuszczę mu, ponieważ spalił kości króla Edomu na wapno.
2 Ale ześlę ogień na Moab, który strawi pałace Keriotu. I umrze Moab wśród wrzawy, wśród krzyku *i* przy dźwięku trąby.
3 I wytracę sędziów spośród niego, i zabiję wraz z nim wszystkich jego książąt, mówi PAN.
4 Tak mówi PAN: Z powodu trzech występków Judy i z powodu czterech nie przepuszczę mu, ponieważ odrzucili prawo PANA i nie przestrzegali jego przykazań, a dali się zwieść swoim kłamstwom, za którymi chodzili ich ojcowie.

5 Ale ześlę ogień na Judę, który strawi pałace Jerozolimy.
6 Tak mówi PAN: Z powodu trzech występków Izraela i z powodu czterech nie przepuszczę mu, ponieważ sprzedali sprawiedliwego za srebro, a ubogiego za parę sandałów;
7 Którzy dążą do tego, aby w prochu deptać głowy ubogich i drogę pokornych wypaczają. Ponadto syn i jego ojciec obcują z *tą samą* dziewczyną, aby splamić moje święte imię.
8 I na szatach danych im w zastaw kładą się przy każdym ołtarzu, a wino ukaranych piją w domu swoich bogów.
9 A przecież wytraciłem przed nimi Amorytę, który był wysoki jak cedry, a mocny jak dęby. Zniszczyłem jednak jego owoc od góry, a z dołu jego korzenie.
10 A was wyprowadziłem z ziemi Egiptu i prowadziłem przez pustynię czterdzieści lat, abyście posiedli ziemię Amoryty.
11 I wzbudzałem spośród waszych synów proroków i spośród waszych młodzieńców nazirejczyków. Czy nie jest tak, synowie Izraela? – mówi PAN.
12 Ale wy poiliście nazirejczyków winem, a prorokom rozkazywaliście, mówiąc: Nie prorokujcie.
13 Oto ścisnę waszą ziemię, tak jak ciśnie wóz pełen snopów.
14 Szybkiemu nie uda się ucieczka, mocny nie doda sobie sił i mocarz nie wybawi swojej duszy.
15 A ten, który trzyma łuk, nie ostoi się, i szybki na nogach nie ucieknie, a jeździec na koniu nie zachowa swojej duszy.
16 A najodważniejszy spośród mocarzy ucieknie w tym dniu nagi, mówi PAN.

3

1 Słuchajcie tego słowa, które PAN mówi przeciwko wam, synowie Izraela, przeciwko całemu pokoleniu, które wyprowadziłem z ziemi Egiptu:
2 Tylko was uznałem spośród wszystkich rodów ziemi, dlatego was ukarzę za wszystkie wasze nieprawości.
3 Czy dwóch może chodzić razem, jeśli się nie zgadzają?
4 Czy lew zaryczy w lesie, gdy nie ma łupu? *Czy* młody lew wyda swój głos ze swojego legowiska, jeśli nic nie złowił?
5 Czy ptak wpadnie w sidła na ziemi, jeśli nie ma pułapki? Czy podniesie się sidła z ziemi, jeśli nic nie schwytały?
6 Czy trąba zadmie w mieście, a lud się nie ulęknie? Czy w mieście zdarzy się nieszczęście, którego PAN by nie uczynił?
7 Doprawdy, Pan BÓG nic nie czyni, jeśli nie objawi swojej tajemnicy swym sługom, prorokom.
8 Lew ryknął, któż się nie ulęknie? Pan BÓG przemówił, któż nie będzie prorokował?
9 Głoście w pałacach w Aszdodzie i w pałacach ziemi Egiptu i mówcie: Zbierzcie się na górach Samarii i zobaczcie w niej wielkie zamieszanie oraz cierpiących w niej ucisk;
10 Nie umieją bowiem czynić tego, co jest prawe, mówi PAN. Zbierają w swoich pałacach skarby ze zdzierstwa i z grabieży.
11 Dlatego tak mówi Pan BÓG: Wróg otoczy tę ziemię i pozbawi cię twojej siły, i twoje pałace zostaną ograbione.

12 Tak mówi PAN: Jak pasterz wyrywa z lwiej paszczy dwie nogi lub
kawałek ucha, tak zostaną wyrwani synowie Izraela, którzy mieszkają w
Samarii na rogu łoża i w Damaszku na posłaniach.
13 Słuchajcie i oświadczcie w domu Jakuba, mówi Pan BÓG, Bóg
zastępów;
14 Bo w tym dniu, w którym ukarzę Izraela za jego przestępstwa, ukarzę
też ołtarze w Betel. I rogi ołtarza zostaną odcięte i upadną na ziemię.
15 I zburzę dom zimowy i dom letni, zginą domy z kości słoniowej i dla
wielkich domów nastanie koniec, mówi PAN.

4

1 Słuchajcie tego słowa, krowy Baszanu, które jesteście na górach Samarii,
które uciskacie biednych i niszczycie ubogich, które mówicie ich panom:
Przynieście, abyśmy *mogli* pić.
2 Przysiągł Pan BÓG na swoją świętość, że oto nadejdą na was dni, kiedy
pochwyci was hakami, a wasze potomstwo wędkami rybackimi.
3 I wyjdziecie wyłomami, jedna za drugą, i będziecie rozrzucać wszystko,
co *jest* w *waszych* pałacach, mówi PAN.
4 Przychodźcie do Betel i grzeszcie, w Gilgal rozmnóżcie przestępstwo;
przynoście każdego ranka swoje ofiary, *a* trzeciego roku – swoje
dziesięciny;
5 I spalajcie kwaszoną ofiarę dziękczynną, ogłaszajcie i rozgłoście
dobrowolne ofiary, ponieważ tak wam się podoba, synowie Izraela, mówi
Pan BÓG.
6 A chociaż dałem wam czystość zębów we wszystkich waszych miastach
i niedostatek chleba po wszystkich waszych miejscach, wy jednak nie
nawróciliście się do mnie, mówi PAN.
7 Ja też wstrzymałem wam deszcz, gdy jeszcze brakowało trzech miesięcy
do żniwa. Spuszczałem deszcz na jedno miasto, a na drugie miasto nie
spuszczałem. Jedną część *pola* zraszał deszcz, a druga część, na którą
deszcz nie padał, uschła.
8 I chodzili z dwóch, trzech miast do jednego miasta, aby się napić, ale
nie mogli zaspokoić swego pragnienia. A jednak nie nawróciliście się do
mnie, mówi PAN.
9 Dotknąłem was suszą i pleśnią. Gdy obfitowały wasze ogrody, winnice,
sady figowe i drzewa oliwne przynosiły owoc, gąsienice to pożarły, a
jednak nie nawróciliście się do mnie, mówi PAN.
10 Zesłałem na was zarazę, tak jak na Egipt, wybiłem mieczem waszych
młodzieńców, pozwoliłem uprowadzić wasze konie i sprawiłem, że smród
waszych wojsk dotarł do waszych nozdrzy, a jednak nie nawróciliście się
do mnie, mówi PAN.
11 Spustoszyłem was, jak Bóg spustoszył Sodomę i Gomorę, i staliście się
jak głownia wyrwana z ognia, a jednak nie nawróciliście się do mnie,
mówi PAN.
12 Dlatego tak ci uczynię, Izraelu, *a* ponieważ zamierzam ci tak uczynić,
przygotuj się na spotkanie ze swym Bogiem, Izraelu!
13 Oto bowiem *on jest tym*, który kształtuje góry, tworzy wiatr, oznajmia
człowiekowi, jaka jest jego myśl; on z rannej zorzy czyni ciemność i stąpa
po wyżynach ziemi. PAN, Bóg zastępów, to jego imię.

5

1 Słuchajcie tego słowa, które jako lament podnoszę przeciwko wam, domu Izraela!
2 Upadła i już nie powstanie dziewica Izraela. Leży opuszczona w swej ziemi i nie ma nikogo, kto by ją podniósł.
3 Tak bowiem mówi Pan BÓG: W mieście, z którego wychodziło tysiąc, pozostanie sto, a w tym, z którego wychodziło sto, pozostanie domowi Izraela dziesięciu.
4 Tak bowiem mówi PAN do domu Izraela: Szukajcie mnie, a będziecie żyć;
5 A nie szukajcie Betel, nie chodźcie do Gilgal i do Beer-Szeby nie udawajcie się, gdyż Gilgal zostanie uprowadzony do niewoli, a Betel wniwecz się obróci.
6 Szukajcie PANA, a będziecie żyć, aby nie wybuchł jak ogień w domu Józefa i nie pochłonął go, a nie będzie nikogo w Betel, kto by go ugasił;
7 *Wy, którzy* zamieniacie sąd w piołun, a sprawiedliwość porzucacie na ziemi;
8 Szukajcie tego, który uczynił Plejady i Oriona, który przemienia cień śmierci w poranek i dzień w ciemności nocne; który przyzywa wody morskie i wylewa je na powierzchni ziemi, PAN jest jego imię;
9 Który wzmacnia słabego przeciwko mocnemu, tak że *ten* osłabiony naciera na twierdzę.
10 Nienawidzą *tego*, który upomina ich w bramie, i brzydzą się *tym*, który mówi prawdę.
11 Ponieważ uciskacie ubogiego i zabieracie mu ciężar zboża, to chociaż pobudowaliście domy z kamienia ciosanego, nie będziecie w nich mieszkać; zasadzaliście rozkoszne winnice, ale nie będziecie pić z nich wina.
12 Znam bowiem wasze wielkie przestępstwa i ogromne grzechy: uciskacie sprawiedliwego, bierzecie łapówkę i wypaczacie sprawy ubogich w bramie.
13 Dlatego roztropny milczy w tym czasie, bo jest to czas zły.
14 Szukajcie dobra, a nie zła, abyście żyli. A PAN, Bóg zastępów, będzie z wami, tak jak mówicie.
15 Nienawidźcie zła, a miłujcie dobro i ustanówcie sąd w bramie. Może wtedy PAN, Bóg zastępów, zlituje się nad resztką Józefa.
16 Dlatego tak mówi PAN, Bóg zastępów, Pan: Na wszystkich ulicach *będzie* zawodzenie, a na wszystkich drogach będą krzyczeć: Biada, biada! I zawołają oracza do płaczu, a tych, którzy umieją lamentować, do zawodzenia.
17 I we wszystkich winnicach *będzie* zawodzenie, gdy przejdę pośród ciebie, mówi PAN.
18 Biada tym, którzy pragną dnia PANA! Cóż wam po tym dniu PANA? Jest on ciemnością, a nie światłością.
19 Jak gdyby ktoś uciekał przed lwem, a spotkał go niedźwiedź; albo jak gdyby wszedł do domu i oparł się ręką o ścianę, a ukąsiłby go wąż.
20 Czy dzień PANA nie jest ciemnością, a nie światłością? Mrokiem bez żadnej jasności?
21 Nienawidzę waszych uroczystych świąt *i* gardzę nimi, i woń na waszych zgromadzeniach nie jest mi miła.

22 Jeśli bowiem będziecie mi składać całopalenia i swoje ofiary pokarmowe, nie przyjmę *ich* ani nie wejrzę na ofiary pojednawcze z waszego tuczonego bydła.
23 Oddal ode mnie wrzask waszych pieśni, *bo* nie chcę słuchać dźwięku waszych cytr.
24 Niech raczej sąd tryska jak woda, a sprawiedliwość jak gwałtowny strumień.
25 Czy składaliście mi ofiary i dary na pustyni przez czterdzieści lat, domu Izraela?
26 Przecież nosiliście przybytek waszego Molocha i Kijuna, wasze bożki, gwiazdę waszych bogów, których sobie uczyniliście.
27 Dlatego uprowadzę was do niewoli poza Damaszek, mówi PAN, Bóg zastępów, *to* jego imię.

6

1 Biada beztroskim na Syjonie i pokładającym ufność w górze Samarii; tym, którzy są przywódcami wśród tych narodów, do których schodzi się dom Izraela.
2 Idźcie do Kalne i rozejrzyjcie się, a stamtąd idźcie do Chamat wielkiego. Potem zstąpcie do Gat filistyńskiego. Czy są to lepsze królestwa niż te? Czy ich obszar jest większy niż wasz obszar?
3 *Biada wam, którzy sądzicie*, że dzień zły jest daleko i przybliżacie panowanie przemocy;
4 Którzy sypiacie na łożach z kości słoniowej, a rozciągacie się na swoich posłaniach; którzy jadacie jagnięta z trzody, a cielce tuczone z zagrody;
5 Którzy śpiewacie przy lutni i wymyślacie sobie instrumenty muzyczne jak Dawid;
6 Którzy pijecie wino z czasz i namaszczacie się drogimi maściami, a nie bolejecie nad utrapieniem Józefa.
7 Dlatego teraz pójdą do niewoli na czele pojmanych i skończy się biesiada hulaków.
8 Pan BÓG przysiągł na siebie samego, mówi PAN, Bóg zastępów: Obrzydła mi pycha Jakuba i nienawidzę jego pałaców. Dlatego wydam miasto i wszystko, co w nim jest.
9 A stanie się tak: Jeśli pozostanie dziesięć osób w jednym domu i one pomrą.
10 I każdego z nich weźmie jego stryj, i spali go, aby wynieść kości z domu, i zapyta tego, który jest w zakątkach domu: Czy jest jeszcze ktoś z tobą? A *ten* odpowie: Nie ma. Wtedy powie: Milcz, bo nie wolno wspominać imienia PANA.
11 Oto bowiem PAN rozkaże i uderzy w wielki dom rozpadlinami, a w mały dom – pęknięciem.
12 Czy konie mogą biegać po skale? Czy można *tam* orać wołami? Sąd bowiem zamieniliście w truciznę, a owoc sprawiedliwości w piołun.
13 *Biada wam*, którzy się cieszycie, a to z niczego, mówiąc: Czy nie wzięliśmy sobie rogów własną siłą?
14 Ale oto ja wzbudzę naród przeciwko wam, domu Izraela, mówi PAN, Bóg zastępów, który was będzie uciskał od wejścia do Chamat aż do strumienia pustyni.

7

1 To mi ukazał Pan BÓG. Oto tworzył koniki polne na początku odrastania potrawu, a oto *był* to potraw po sianokosach królewskich.
2 A gdy zjadły trawę ziemi, powiedziałem: Panie BOŻE! Przebacz, proszę. Któż zostanie Jakubowi? Jest bowiem malutki.
3 I żałował tego PAN. PAN powiedział: To się nie stanie.
4 To mi ukazał Pan BÓG: Oto Pan BÓG wezwał ogień w celu sądu, a wchłonął wielką głębię i strawił dział.
5 Wtedy powiedziałem: Panie BOŻE! Zaniechaj *tego*, proszę. Któż zostanie Jakubowi? Jest bowiem malutki.
6 I żałował tego PAN. Pan BÓG powiedział: I to się nie stanie.
7 Potem *to* mi ukazał: oto Pan stał na murze *wybudowanym* za pomocą pionu, z pionem w ręku.
8 I PAN powiedział do mnie: Co widzisz, Amosie? Odpowiedziałem: Pion. Wtedy Pan powiedział: Oto przyłożę pion pośród mojego ludu, Izraela. Już mu więcej nie odpuszczę.
9 Wyżyny Izaaka będą spustoszone i świątynie Izraela zostaną zburzone, i powstanę z mieczem przeciwko domowi Jeroboama.
10 Wtedy Amazjasz, kapłan Betel, posłał do Jeroboama, króla Izraela, taką wiadomość: Amos spiskuje przeciwko tobie pośród domu Izraela, *tak że* ziemia nie może znieść wszystkich jego słów.
11 Tak bowiem mówi Amos: Jeroboam umrze od miecza, a Izrael na pewno zostanie uprowadzony ze swojej ziemi do niewoli.
12 Potem Amazjasz powiedział do Amosa: Widzący, idź, uciekaj do ziemi Judy i tam jedz chleb, i tam prorokuj.
13 A w Betel już więcej nie prorokuj, bo to jest świątynia króla i dom królewski.
14 Wtedy Amos odpowiedział Amazjaszowi: Nie byłem prorokiem ani nawet synem proroka, lecz byłem pasterzem bydła i tym, który zbiera figi sykomory.
15 Ale PAN mnie wziął, gdy *chodziłem* za bydłem, i powiedział do mnie PAN: Idź, prorokuj memu ludowi Izraelowi.
16 Teraz więc słuchaj słowa PANA. Ty mówisz: Nie prorokuj w Izraelu i nie głoś przeciwko domowi Izaaka.
17 Dlatego tak mówi PAN: Twoja żona będzie nierządnicą w mieście, twoi synowie i twoje córki padną od miecza, twoja ziemia będzie podzielona sznurem, a ty umrzesz w ziemi nieczystej; Izrael zaś na pewno zostanie uprowadzony do niewoli ze swojej ziemi.

8

1 To mi ukazał Pan BÓG: Oto stał kosz letnich owoców.
2 Wtedy zapytał: Co widzisz, Amosie? Odpowiedziałem: Kosz letnich owoców. PAN znowu powiedział do mnie: Nadszedł koniec mojego ludu, Izraela, nie będę mu już więcej odpuszczał.
3 W tym dniu pieśni świątyni zamienią się w zawodzenie, mówi Pan BÓG. *Będzie* mnóstwo trupów na każdym miejscu, w ciszy *będą* wyrzucone.
4 Słuchajcie tego, wy, którzy pożeracie ubogiego, abyście wykorzenili biednych z ziemi;

5 Mówiąc: Kiedy przeminie nów księżyca, abyśmy *mogli* sprzedać zboże? *Kiedy minie* szabat, abyśmy *mogli* otworzyć spichlerze, abyśmy *mogli* umniejszać efę, podwyższać sykl i wagi podstępnie fałszować;
6 Abyśmy *mogli* kupować ubogich za srebro, a nędzarza za parę sandałów; i abyśmy *mogli* plewy zboża sprzedawać?
7 PAN przysiągł na chwałę Jakuba: Nigdy nie zapomnę wszystkich ich uczynków.
8 Czyż z tego powodu nie zadrży ziemia i nie będzie lamentować każdy, kto w niej mieszka? Wzbierze się cała jak rzeka i zostanie porwana i zatopiona jakby przez rzekę Egiptu.
9 W tym dniu, mówi Pan BÓG, sprawię, że słońce zajdzie o południu, i przyprowadzę na ziemię ciemność w jasny dzień;
10 I zamienię wasze święta w żałobę, a wszystkie wasze pieśni w lament. Sprawię, że na wszystkich biodrach będzie wór i na każdej głowie łysina. I będzie w tej ziemi żałoba jak po jedynaku, jej koniec jak dzień goryczy.
11 Oto nadchodzą dni, mówi Pan BÓG, gdy ześlę głód na ziemię, nie głód chleba ani pragnienie wody, ale słuchania słów PANA.
12 I będą się błąkać od morza do morza, i od północy aż na wschód będą biegać, szukając słowa PANA, ale *go* nie znajdą.
13 W tym dniu piękne dziewice i nawet młodzieńcy zemdleją z pragnienia.
14 Ci, którzy przysięgają na grzech Samarii, i mówią: Jak żyje twój Bóg, Danie, i jak żyje droga Beer-Szeby, oni upadną i już nigdy nie powstaną.

9

1 Widziałem Pana stojącego na ołtarzu i powiedział: Uderz w nadproże, aż zadrżą węgary. Rozetnij głowy ich wszystkich, a pozostałych zabiję mieczem. Żaden z nich nie ucieknie i żaden z nich nie ocaleje.
2 Choćby się zakopali *aż* do piekła, moja ręka wyciągnie ich stamtąd; choćby wstąpili aż do nieba i stamtąd ich ściągnę.
3 Choćby się ukryli na szczycie Karmelu, odnajdę i wezmę ich stamtąd; a choćby się ukryli przed moimi oczami na dnie morza, rozkażę wężowi, aby ich tam ukąsił;
4 Choćby poszli do niewoli przed swymi wrogami, nawet tam rozkażę mieczowi, aby ich zabijał. Zwrócę na nich swoje oczy dla zła, a nie dla dobra.
5 Pan BÓG zastępów dotyka ziemi, a ta rozpływa się i płaczą wszyscy jej mieszkańcy. Wzbierze cała jak rzeka i zostanie zatopiona jakby przez rzekę Egiptu.
6 On zbudował w niebie swoje stopnie i ustanowił na ziemi swój zastęp; on przywołuje wody morskie i rozlewa je po powierzchni ziemi. PAN to jego imię.
7 Synowie Izraela, czy nie jesteście dla mnie jak synowie Etiopii? – mówi PAN. Czy nie wyprowadziłem Izraela z ziemi Egiptu, Filistynów z Kaftor i Syryjczyków z Kir?
8 Oto oczy Pana BOGA *zwrócone są* na to grzeszne królestwo i zgładzę je z powierzchni ziemi. Jednak nie zgładzę doszczętnie domu Jakuba, mówi PAN.
9 Oto bowiem wydam rozkaz i przesieję dom Izraela wśród wszystkich narodów, jak *pszenicę* przesiewa się przetakiem, *tak że* żadne ziarenko nie spadnie na ziemię.

10 Wszyscy grzesznicy spośród mojego ludu od miecza umrą, *ci*, którzy mówią: Nie dosięgnie *nas* ani nie zaskoczy nas to zło.
11 W tym dniu podniosę upadły przybytek Dawida i zamuruję jego wyłomy; wzniosę jego ruiny i odbuduję go, jak za dawnych dni;
12 Aby posiedli resztki Edomu i wszystkie narody, nad którymi wzywano mojego imienia, mówi PAN, który to czyni.
13 Oto nadchodzą dni, mówi PAN, że oracz będzie za żniwiarzem, a depczący winogrona za siejącym ziarno; góry będą ociekać moszczem, a wszystkie pagórki się rozpłyną.
14 Odwrócę niewolę mojego ludu, Izraela; odbudują miasta spustoszone i zamieszkają w nich; zasadzą też winnice i będą pić z nich wino; założą też sady i będą jedli ich owoce.
15 Zasadzę ich w ich ziemi; i nigdy nie zostaną wykorzenieni ze swojej ziemi, którą im dałem, mówi PAN, twój Bóg.

Księga Abdiasza

1 Widzenie Abdiasza. Tak mówi Pan BÓG o Edomie: Usłyszeliśmy wieść od PANA, a posłaniec został wysłany do narodów: Powstańcie, wyruszmy przeciwko niemu do bitwy.
2 Oto uczyniłem cię małym wśród narodów, jesteś bardzo wzgardzony.
3 Pycha twego serca zwiodła cię, ty, który mieszkasz w rozpadlinach skalnych, *masz* swoje mieszkanie na wysokości; *ty*, który mówisz w swoim sercu: Któż mnie ściągnie na ziemię?
4 Choćbyś wywyższył się jak orzeł, choćbyś założył swoje gniazdo wśród gwiazd, stamtąd cię strącę, mówi PAN.
5 Jakże jesteś zniszczony! Gdyby złodzieje przyszli do ciebie, gdyby rabusie *zjawili się* w nocy, czy nie kradliby *tyle, ile* potrzebują? Gdyby przyszli do ciebie zbieracze winogron, czy nie zostawiliby trochę winogron?
6 Jakże przeszukane są skarby Ezawa, a przetrząśnięte jego skryte rzeczy!
7 Aż do granicy wypchnęli cię wszyscy twoi sprzymierzeńcy. Ci, z którymi miałeś pokój, zdradzili cię i pokonali; ci, którzy *jedli* twój chleb, zranili cię zdradliwie. Nie ma zrozumienia u niego.
8 Czyż w owym dniu – mówi PAN – nie wytracę mędrców z Edomu, a rozumu – z góry Ezawa?
9 I tak się zlękną twoi mocarze, Temanie, że wszyscy z góry Ezawa zostaną wycięci.
10 Z powodu przemocy wobec twego brata Jakuba okryje cię hańba i zostaniesz wykorzeniony na wieki.
11 W dniu, gdy stałeś naprzeciwko, w dniu, gdy obcy brali do niewoli jego wojsko i gdy cudzoziemcy wchodzili w jego bramy i o Jerozolimę rzucali losy, to ty *byłeś* też jak jeden z nich.
12 Nie powinieneś był patrzeć na dzień swego brata, w dniu jego pojmania, ani cieszyć się z powodu synów Judy w dniu ich zniszczenia, ani mówić zuchwale w dniu ucisku.
13 Nie powinieneś był wchodzić w bramę mojego ludu w dniu jego klęski ani patrzeć na jego nieszczęście w dniu jego klęski, ani wyciągać swej *ręki* po jego mienie w dniu jego klęski;
14 Nie powinieneś był stać na rozstaju dróg, aby wytracić tych, którzy uciekali, ani wydać tych, którzy pozostali spośród nich w dniu ucisku.
15 Bliski bowiem *jest* dzień PANA dla wszystkich narodów. Jak ty postępowałeś, tak postąpią z tobą. Twoja odpłata spadnie na twoją głowę.
16 Bo jak wy piliście na mojej świętej górze, tak będą stale pić wszystkie narody; będą pić i pochłaniać, aż będzie z nimi tak, jakby ich *nigdy* nie było.
17 A na górze Syjon będzie wybawienie i będzie ona święta, a dom Jakuba posiądzie swoje posiadłości.
18 Dom Jakuba stanie się ogniem, a dom Józefa płomieniem, dom Ezawa zaś ścierniskiem. Podpalą go i strawią, i nikt nie pozostanie z domu Ezawa, bo PAN to powiedział.
19 Ci z krainy południa odziedziczą górę Ezawa, ci z równiny – Filistynów. Posiądą też krainę Efraima i krainę Samarii, a Beniamin *posiądzie* Gilead.

20 A wygnańcy tego wojska z synów Izraela *posiądą* to, co należało do
Kananejczyków aż do Sarepty; wygnańcy zaś z Jerozolimy, którzy są w
Sefarad, posiądą miasta na południu.
21 I wstąpią wybawiciele na górę Syjon, aby sądzić górę Ezawa. I królestwo
będzie *należeć do* PANA.

Księga Jonasza

1 Słowo PANA doszło do Jonasza, syna Amittaja, mówiące:
2 Wstań, idź do Niniwy, tego wielkiego miasta, i wołaj przeciwko niej, bo jej niegodziwość wzniosła się przed moje oblicze.
3 Ale Jonasz wstał, aby uciec do Tarszisz sprzed oblicza PANA, i przybył do Jafy. Znalazł okręt, który płynął do Tarszisz, zapłacił za przejazd i wsiadł na niego, aby płynąć z nimi do Tarszisz *i uciec* sprzed oblicza PANA.
4 Lecz PAN zesłał gwałtowny wiatr na morze i powstała potężna burza na morzu, tak że zdawało się, że okręt się rozbije.
5 A żeglarze przestraszyli się i każdy z nich wołał do swego boga, a wyrzucali do morza ładunek, który był na okręcie, aby ten był lżejszy. Ale Jonasz zszedł wcześniej na niższy pokład okrętu, położył się i twardo zasnął.
6 Przyszedł więc do niego sternik i zapytał go: Cóż ty czynisz, śpiochu? Wstań, wołaj do swego Boga, może Bóg wspomni na nas, abyśmy nie zginęli.
7 Wtedy powiedzieli jeden do drugiego: Chodźcie, rzućmy losy, abyśmy się dowiedzieli, przez kogo *spadło* na nas to nieszczęście. Rzucili więc losy i padło na Jonasza.
8 I powiedzieli do niego: Powiedz nam, prosimy, przez kogo *spadło* na nas to nieszczęście. Jaki jest twój zawód? Skąd pochodzisz? Z jakiego kraju i z jakiego narodu jesteś?
9 Odpowiedział im: Jestem Hebrajczykiem i boję się PANA, Boga nieba, który stworzył morze i ziemię.
10 Wtedy ci mężczyźni bardzo się zlękli i zapytali: Czemu tak uczyniłeś? Oni bowiem dowiedzieli się, że ucieka sprzed oblicza PANA, bo im to powiedział.
11 Powiedzieli jeszcze do niego: Cóż mamy z tobą uczynić, aby morze się uspokoiło? Morze bowiem coraz bardziej się burzyło.
12 Odpowiedział im: Weźcie mnie i wrzućcie do morza, a ono uspokoi się dla was, gdyż wiem, że z mojego powodu ta wielka burza *przyszła* na was.
13 Lecz ci mężczyźni wiosłowali silniej, aby dotrzeć do brzegu, ale nie mogli, bo morze coraz bardziej się burzyło przeciwko nim.
14 Zawołali więc do PANA: PANIE, prosimy, nie pozwól nam zginąć z powodu życia tego człowieka i nie obciążaj nas krwią niewinną. Ty bowiem, PANIE, uczyniłeś, jak ci się spodobało.
15 Potem wzięli Jonasza i wrzucili do morza, a morze przestało się burzyć.
16 Wtedy ci mężczyźni, zdjęci wielkim strachem przed PANEM, złożyli PANU ofiarę i uczynili śluby.
17 A PAN przygotował wielką rybę, która połknęła Jonasza. I Jonasz był we wnętrznościach tej ryby trzy dni i trzy noce.

2

1 I modlił się Jonasz do PANA, swego Boga, we wnętrznościach tej ryby;
2 I powiedział: Wołałem do PANA w swoim ucisku i wysłuchał mnie; z głębi piekła wołałem i wysłuchałeś mego głosu.

3 Rzuciłeś mnie bowiem w głębię, w sam środek morza, i ogarnęła mnie toń. Wszystkie twoje nawałnice i fale przewaliły się nade mną.
4 Wtedy powiedziałem: Zostałem wygnany sprzed twoich oczu, ale będę jeszcze patrzył w stronę twej świętej świątyni.
5 Wody ogarnęły mnie aż do duszy, przepaść mnie otoczyła, moją głowę owinęła trawa morska.
6 Zstąpiłem aż do posad gór, swymi ryglami ziemia zamknęła się przede mną na wieki. Ty jednak wyprowadziłeś moje życie z dołu, PANIE, mój Boże!
7 Gdy moja dusza we mnie omdlewała, wspomniałem na PANA, a moja modlitwa przyszła do ciebie, do twej świętej świątyni.
8 Ci, którzy trzymają się próżnych marności, pozbawiają się miłosierdzia;
9 Ale ja z głosem dziękczynienia będę ci składał ofiary, wypełnię to, co ślubowałem. Od PANA *pochodzi* wybawienie.
10 Wtedy PAN rozkazał *tej* rybie, a ona wypluła Jonasza na brzeg.

3

1 Wtedy słowo PANA doszło do Jonasza po raz drugi mówiące:
2 Wstań, idź do Niniwy, tego wielkiego miasta, i głoś przeciwko niej to, co ci rozkazuję.
3 Wstał więc Jonasz i poszedł do Niniwy zgodnie ze słowem PANA. A Niniwa była bardzo wielkim miastem, *na* trzy dni drogi.
4 Jonasz zaczął chodzić po mieście, ile mógł przejść w jeden dzień, i wołał: Po czterdziestu dniach Niniwa zostanie zburzona.
5 I mieszkańcy Niniwy uwierzyli Bogu, ogłosili post i oblekli się w wory, od największego z nich aż do najmniejszego.
6 Doszła bowiem *ta* sprawa do króla Niniwy i powstał z tronu, i zdjął z siebie płaszcz, po czym oblekł się w wór i siedział w popiele.
7 Rozkazał ogłosić i opowiadać w Niniwie z dekretu króla i swoich książąt: Ludzie i zwierzęta, woły i owce niech nic nie jedzą, niech się nie pasą i wody nie piją;
8 Ale ludzie i zwierzęta niech się okryją worami i niech gorliwie wołają do Boga. Niech każdy się odwróci od swojej złej drogi i od grabieży *popełnianej* swoimi rękami.
9 Kto wie, czy Bóg się nie odwróci i nie pożałuje, i nie odstąpi od zapalczywości swego gniewu, abyśmy nie zginęli.
10 I Bóg widział ich czyny, że odwrócili się od swojej złej drogi, i Bóg pożałował tego nieszczęścia, które zapowiedział im czynić, a nie uczynił.

4

1 Ale Jonaszowi bardzo się to nie podobało i rozgniewał się.
2 I modlił się do PANA, mówiąc: Proszę, PANIE, czy tego nie mówiłem, gdy jeszcze byłem w swojej ziemi? Dlatego zaraz uciekłem do Tarszisz, gdyż wiedziałem, że ty jesteś Bogiem łaskawym i litościwym, nieskorym do gniewu i *pełnym* wielkiego miłosierdzia, który żałuje nieszczęścia.
3 A teraz, PANIE, proszę, zabierz ode mnie moje życie, bo lepiej mi umrzeć, niż żyć.
4 PAN odpowiedział: Czy to dobrze, że *tak* się gniewasz?

5 Wyszedł więc Jonasz z miasta i usiadł po wschodniej stronie miasta. Tam zrobił sobie szałas i usiadł w jego cieniu, by zobaczyć, co się stanie z tym miastem.
6 A PAN Bóg sprawił, że nad Jonaszem wyrosła tykwa, aby zasłaniała jego głowę i chroniła go przed upałem. I Jonasz bardzo się cieszył *z tej* tykwy.
7 Ale nazajutrz o świcie Bóg sprawił, że robak podgryzł tę tykwę, tak że uschła.
8 I gdy wzeszło słońce, Bóg wzbudził suchy wiatr wschodni; i słońce tak prażyło głowę Jonasza, że omdlewał i życzył sobie śmierci, mówiąc: Lepiej mi umrzeć, niż żyć.
9 I Bóg powiedział do Jonasza: Czy to dobrze, że tak się gniewasz z powodu tej tykwy? I odpowiedział: To dobrze, że się gniewam, *nawet* aż na śmierć.
10 Wtedy PAN mu powiedział: Żałujesz tej tykwy, przy której nie pracowałeś ani nie dałeś jej wzrostu; wyrosła w jedną noc i w jedną noc uschła;
11 A ja miałbym nie żałować Niniwy, tego wielkiego miasta, w którym jest więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie umieją rozróżnić swej prawej ręki od lewej, a także wiele bydła?

Księga Micheasza

1 Słowo PANA, które doszło do Micheasza z Moreszet za dni Jotama, Achaza
i Ezechiasza, królów Judy – to, co widział o Samarii i Jerozolimie.
2 Słuchajcie, wszystkie narody; słuchaj, ziemio, i wszystko, co na niej
jest. A niech Pan BÓG będzie świadkiem przeciwko wam, Pan ze swego
świętego przybytku.
3 Oto bowiem PAN wychodzi ze swojego miejsca, zstąpi i będzie deptać po
wysokościach ziemi.
4 I stopnieją pod nim góry, a doliny rozdzielą się tak, jak wosk przed
ogniem *i* jak wody, które spływają po zboczu.
5 To wszystko *się stanie* z powodu przestępstwa Jakuba i z powodu
grzechów domu Izraela. Jakie jest przestępstwo Jakuba? Czy to nie
Samaria? Co jest wyżyną Judy? Czy nie Jerozolima?
6 Dlatego zamienię Samarię w kupę gruzu na polu, w miejsce pod założenie
winnicy. Powrzucam w dolinę jej kamienie i odkryję jej fundamenty.
7 I wszystkie jej wyrzeźbione obrazy będą potłuczone, wszystkie jej
dary spalone ogniem i wszystkie jej bożki zamienię w ruinę. *To*
bowiem zgromadziła z zapłaty nierządnicy, to więc obróci się w zapłatę
nierządnicy.
8 Nad tym będę zawodzić i lamentować, chodząc nagi, bez ubrań.
Podnoszę zawodzenie jak smoki i lament jak młode strusie;
9 Jej rana bowiem *jest* nieuleczalna, gdyż doszła aż do Judy, *a* dotarła do
bramy mego ludu aż do Jerozolimy.
10 Nie opowiadajcie *tego* w Gat ani nie płaczcie. Tarzajcie się w prochu,
w domu Afra.
11 Przejdź *ty*, która mieszkasz w Szafirze w haniebnej nagości. Ta, która
mieszka w Saananie, nie wyszła na żałobę w Bet-Hezel; weźmie od was
swoją żywność.
12 Ta, która mieszka w Marot, oczekiwała dobra, ale zło zstąpiło od PANA
aż do bramy Jerozolimy.
13 Zaprzęgaj konie do rydwanu, mieszkanko Lakisz, która jesteś powodem
grzechu córki Syjonu, gdyż w tobie znalezione są przestępstwa Izraela.
14 Dlatego poślesz dary do Moreszet-Gat. Domy Akzibu *będą* ułudą dla
królów Izraela.
15 Jeszcze przyprowadzę ci dziedzica, mieszkanko Mareszy. Przyjdzie *aż*
do Adullam, do chwały Izraela.
16 Ogol się i ostrzyż z powodu swoich ukochanych synów; rozszerz swą
łysinę jak orzeł, bo poszli od ciebie do niewoli.

2

1 Biada tym, którzy wymyślają nieprawość i knują zło na swoich łożach,
a o świcie wykonują je, bo jest to w ich mocy.
2 Pożądają pól i wydzierają je; także domów i je zabierają. W ten sposób
gnębią człowieka i jego dom, człowieka i jego dziedzictwo.
3 Dlatego tak mówi PAN: Oto obmyślam dla tego rodu nieszczęście, z
którego nie będziecie mogli wyciągnąć swoich szyj ani nie będziecie
chodzić zuchwale. *Będzie* to bowiem czas nieszczęścia.

4 W tym dniu powstanie o was przypowieść i podniosą *nad wami* żałosny
lament, mówiąc: Jesteśmy doszczętnie spustoszeni. Odmienił dział mego
ludu, *jakże* mi go odjął! Gdy wziął nasze pole, rozdzielił *je*.
5 Dlatego nie będziesz miał nikogo, kto rzuciłby sznurem na los w
zgromadzeniu PANA.
6 Mówią: Nie prorokujcie, niech nam *inni* prorokują. Nie prorokują
bowiem tak, jak ci. Żaden z nich nie przestaje mówić obraźliwie.
7 O ty, *ludu, który* słyniesz domem Jakuba! Czy Duch PANA jest
ograniczony? Czy takie *są* jego dzieła? Czy moje słowa nie są dobre *dla
tego*, który postępuje w sposób prawy?
8 Wczoraj był moim ludem, *a dziś* jak wróg powstaje. Zdzieracie płaszcz
wraz z szatą z tych, którzy przechodzą bezpiecznie, jakby wracali z wojny.
9 Kobiety mego ludu wyganiacie z ich przytulnych domów; ich dzieciom
odebraliście moją chwałę na zawsze.
10 Wstańcie i odejdźcie, bo tu nie ma odpoczynku. Z powodu nieczystości
zniszczy was, i to zniszczeniem srogim.
11 Gdy ktoś podaje się za proroka i kłamie, *mówiąc*: Będę prorokował o
winie i o mocnym napoju, to taki staje się prorokiem tego ludu.
12 Na pewno zgromadzę ciebie całego, Jakubie, na pewno zgromadzę
resztkę Izraela. Zbiorę ich razem jak owce Bozra, jak trzodę w środku
owczarni, i będzie bardzo głośno z powodu *mnóstwa* ludzi.
13 Zstąpi przed nimi ten, który będzie przełamywać. Przełamali się,
przeszli przez bramę i wyszli przez nią. Ich król pójdzie przed nimi, a
PAN na ich czele.

3

1 I powiedziałem: Słuchajcie, naczelnicy Jakuba i wodzowie domu Izraela!
Czy wy nie powinniście znać sądu?
2 Wy, którzy nienawidzicie dobra, a kochacie zło, którzy zdzieracie z ludu
skórę i ciało z jego kości;
3 *Którzy* jecie ciało mojego ludu, skórę z niego zdzieracie, jego kości
łamiecie i kroicie je na kawałki jak do garnca i jak mięso do kotła.
4 Wtedy będą wołać do PANA, a nie wysłucha ich, lecz zakryje swoje
oblicze przed nimi w tym czasie, gdyż oni popełniali złe czyny.
5 Tak mówi PAN o tych prorokach, którzy w błąd wprowadzą mój lud,
którzy gryzą swoimi zębami i głoszą pokój, a temu, który nic im nie włoży
do ust, wypowiadają wojnę.
6 Dlatego wasze widzenie zamienia się w noc, a wasza wróżba – w
ciemność; słońce zajdzie nad prorokami i dzień się zaćmi nad nimi.
7 Wtedy widzący będą się wstydzić i wróżbiarze się zarumienią. Oni
wszyscy zakryją swoje wargi, bo nie będzie żadnej odpowiedzi od Boga.
8 Ale ja jestem napełniony mocą Ducha PANA oraz sądu i siły, aby oznajmić
Jakubowi jego występki i Izraelowi jego grzech.
9 Słuchajcie tego, naczelnicy domu Jakuba i wodzowie domu Izraela,
którzy brzydzicie się sądem i wypaczacie wszystko, co sprawiedliwe.
10 Każdy buduje Syjon krwią, a Jerozolimę nieprawością.
11 Jej naczelnicy sądzą za dary, jego kapłani uczą za zapłatę i jego prorocy
prorokują za pieniądze. Polegają *jednak* na PANU, mówiąc: Czy PAN nie
jest wśród nas? Nie spotka nas nic złego.

12 Dlatego Syjon stanie się dla was *jak* zaorane pole, Jerozolima zamieni
się w kupę gruzu, a góra domu – w zalesione wzgórze.

4

1 Ale w ostatecznych dniach stanie się, że góra domu PANA będzie
utwierdzona na szczycie gór i wywyższona ponad pagórki, a narody do
niej popłyną.
2 I wiele narodów przybędzie, mówiąc: Chodźcie, wstąpmy na górę PANA,
do domu Boga Jakuba, i będzie nas nauczał swoich dróg, a my będziemy
chodzili jego ścieżkami. Z Syjonu bowiem wyjdzie prawo i słowo PANA z
Jerozolimy.
3 On będzie sądzić wśród wielu narodów i będzie karać narody potężne i
odległe. I przekują swoje miecze na lemiesze, a swoje oszczepy na sierpy.
Naród przeciwko narodowi nie podniesie miecza i już nie będą się uczyć
sztuki wojennej.
4 Ale każdy będzie siedział pod swoją winoroślą i pod swoim drzewem
figowym i nikt nie będzie ich straszył, bo to usta PANA zastępów
powiedziały.
5 Wszystkie narody bowiem będą chodzić, każdy w imię swego boga, ale
my będziemy chodzić w imię PANA, naszego Boga, na wieki wieków.
6 W tym dniu, mówi PAN, zgromadzę chromą, zbiorę wygnaną oraz tę,
którą trapiłem;
7 A z tej chromej uczynię resztkę, a z wygnanej – potężny naród. I PAN
będzie królował nad nimi na górze Syjon odtąd aż na wieki.
8 A ty, wieżo trzody, twierdzo córki Syjonu, *wiedz, że* do ciebie przyjdzie,
przyjdzie pierwsze panowanie, królestwo córki Jerozolimy.
9 Czemu teraz tak bardzo krzyczysz? Czy nie ma króla u ciebie? Czy twój
doradca zginął, że cię ból ogarnął jak rodzącą?
10 Odczuwaj ból i jęcz, córko Syjonu, jak rodząca, bo już wyjdziesz z
miasta i zamieszkasz w polu, i pójdziesz aż do Babilonu. Tam będziesz
wybawiona, tam cię PAN odkupi z rąk twoich wrogów.
11 Teraz zebrało się przeciwko tobie wiele narodów, które mówią: Niech
będzie zbezczeszczona, niech nasze oko patrzy na Syjon.
12 One jednak nie znają myśli PANA ani nie rozumieją jego rady. On
bowiem je zgromadzi jak snopy na klepisku.
13 Wstań i młóć, córko Syjonu, bo twój róg uczynię z żelaza i twoje kopyta
uczynię ze spiżu, i zmiażdżysz wiele narodów. Poświęcę PANU ich łupy i
ich bogactwo Panu całej ziemi.

5

1 Zbierz się teraz w oddziały, córko oddziałów! Obległ nas. Laską będą bić
w policzek sędziego Izraela.
2 Ale ty, Betlejem Efrata, *choć* jesteś najmniejsze wśród tysięcy w Judzie, z
ciebie *jednak* wyjdzie mi ten, który będzie władcą w Izraelu, a jego wyjścia
są od dawna, od dni wiecznych.
3 Dlatego wyda ich aż do czasu, *kiedy* rodząca porodzi. Wtedy resztka jego
braci wróci do synów Izraela.
4 Powstanie i będzie paść w mocy PANA i w majestacie imienia PANA,
swego Boga. I będą mieszkać *spokojnie*, bo już będzie *on* wielki aż po
krańce ziemi.

5 I będzie *on* pokojem, gdy Asyryjczyk wtargnie do naszej ziemi. I
gdy podepcze nasze pałace, wtedy wystawimy przeciw niemu siedmiu
pasterzy i ośmiu książąt z ludu.
6 Ci ogołocą ziemię Asyrii mieczem i ziemię Nimroda na jej granicach. W
ten sposób wybawi *nas* od Asyryjczyka, gdy nadciągnie do naszej ziemi i
gdy będzie stąpał w naszych granicach.
7 Dlatego resztka Jakuba będzie pośród wielu narodów jak rosa od PANA,
jak deszcze skrapiające trawę, które nie czekają na człowieka ani nie
polegają na synach ludzkich.
8 Resztka Jakuba będzie też pośród pogan, wśród wielu narodów, jak lew
między leśnymi zwierzętami i jak lwiątko między trzodami owiec, które
– gdy przechodzi – depcze i szarpie, a nie ma nikogo, kto by *je* ocalił.
9 Wywyższy się twoja ręka nad twoimi wrogami, a wszyscy twoi
przeciwnicy będą wykorzenieni.
10 I stanie się w tym dniu, mówi PAN, że wytracę twoje konie spośród
ciebie i zniszczę twoje rydwany.
11 Wygubię miasta twojej ziemi i zburzę wszystkie twoje twierdze.
12 Wytracę czary z twojej ręki i nie będzie już u ciebie wróżbitów.
13 Wyniszczę też twoje rzeźbione bożki i twoje obrazy spośród ciebie i nie
będziesz już oddawać pokłonu dziełu swoich rąk.
14 Wykorzenię twoje gaje spośród ciebie i zgładzę twoich wrogów.
15 *Tak* w gniewie i zapalczywości dokonam zemsty nad narodami, które
nie były posłuszne.

6

1 Słuchajcie tego, co mówi PAN: Wstań, spieraj się z górami i niech pagórki
słuchają twego głosu.
2 Słuchajcie, góry, sporu PANA, i najmocniejsze fundamenty ziemi, bo PAN
wiedzie spór ze swoim ludem i rozprawia się z Jerozolimą.
3 Mój ludu, cóż ci uczyniłem? W czym ci się uprzykrzyłem? Zeznaj
przeciwko mnie.
4 Wyprowadziłem cię bowiem z ziemi Egiptu, odkupiłem cię z domu
niewolników i posłałem przed tobą Mojżesza, Aarona i Miriam.
5 Mój ludu! Wspomnij teraz, co zamierzał Balak, król Moabu, a co mu
odpowiedział Balaam, syn Beora; *wspomnij też, co się działo* od Szittim aż
do Gilgal, abyś poznał sprawiedliwość PANA.
6 Z czym *mam* się stawić przed PANEM i pokłonić się Bogu najwyższemu?
Czy *mam* stawić się przed nim z ofiarami całopalnymi i jednorocznymi
cielcami?
7 Czy PAN ma upodobanie w tysiącach baranów *i* w dziesiątkach tysięcy
strumieni oliwy? Czy *mam* mu dać swego pierworodnego za mój
występek, owoc mego łona za grzech mojej duszy?
8 On ci oznajmił, człowieku, co jest dobre i czego PAN żąda od ciebie:
jedynie *tego*, byś czynił sprawiedliwie, kochał miłosierdzie i pokornie
chodził z twoim Bogiem.
9 Głos PANA woła do miasta (ale roztropny *sam* ujrzy twoje imię):
Słuchajcie rózgi i tego, kto ją ustanowił.
10 Czy jeszcze *są* w domu bezbożnego skarby niesprawiedliwe *i* miara
niesprawiedliwa i obrzydliwa?

11 Czy mam usprawiedliwić oszukańczą wagę i worek fałszywych odważników?
12 Jego bogacze są pełni zdzierstwa, jego mieszkańcy mówią kłamstwo i ich język w ich ustach *jest* kłamliwy.
13 Dlatego też dotknę cię chorobą, uderzę cię i zniszczę z powodu twoich grzechów.
14 Będziesz jeść, ale się nie nasycisz; twoje poniżenie *będzie* w środku ciebie. Pochwycisz, ale nie ocalisz, a co ocalisz, wydam pod miecz.
15 Będziesz siał, ale nie będziesz żął; będziesz tłoczył oliwki, ale nie namaścisz się oliwą; *będziesz wyciskał* moszcz, ale nie napijesz się wina.
16 Przestrzegacie bowiem ustaw Omriego i wszystkich czynów domu Achaba i postępujecie według ich rad. Dlatego cię wydam na spustoszenie i jego mieszkańców na pośmiewisko. Będziecie więc nosić hańbę mego ludu.

7

1 Biada mi! Jestem bowiem jak ostatki po letnich zbiorach, jak pokłosie grona po winobraniu. Nie ma żadnego grona do zjedzenia, moja dusza pragnęła pierwocin z owocu.
2 Pobożny zginął z ziemi, nie ma prawego wśród ludzi. Wszyscy czyhają na krew, każdy zastawia sieci dla swego brata.
3 By chętnie czynić zło obiema rękami, książę i sędzia żądają datku; zamożny *człowiek* wypowiada swoją przewrotną żądzę. I razem wszystko splatają.
4 Najlepszy z nich jest jak oset; najuczciwszy – jak płot ciernisty. Nadchodzi dzień twoich stróżów *i* twojego nawiedzenia; już nastanie ich zamieszanie.
5 Nie wierzcie przyjacielowi, nie ufajcie wodzowi. Strzeż bramy swoich ust przed tą, która leży na twoim łonie.
6 Syn bowiem lekceważy ojca, córka powstaje przeciwko swojej matce, synowa przeciwko swojej teściowej, *a* wrogami człowieka *są* jego domownicy.
7 Dlatego będę wypatrywał PANA, będę oczekiwać Boga mego zbawienia. Mój Bóg mnie wysłucha.
8 Nie ciesz się z mojego powodu, moja nieprzyjaciółko! Chociaż upadłem, powstanę; choć siedzę w ciemności, PAN jest moją światłością.
9 Zniosę gniew PANA, bo zgrzeszyłem przeciwko niemu, aż będzie bronił mojej sprawy i wykona dla mnie sąd. Wyprowadzi mnie na światło i ujrzę jego sprawiedliwość.
10 Ujrzy to moja nieprzyjaciółka i wstyd okryje tę, która do mnie mówi: Gdzie jest PAN, twój Bóg? Moje oczy będą patrzyć na nią, gdy będzie podeptana jak błoto na ulicach.
11 W *tym* dniu, kiedy będą odbudowywać twoje mury, w tym dniu dekret rozejdzie się daleko.
12 W tym dniu będą przychodzić do ciebie od Asyrii aż po miasta obronne, od miast obronnych aż po rzekę, od morza aż do morza i od góry aż do góry.
13 Ta ziemia jednak będzie spustoszona z powodu swoich mieszkańców, z powodu owocu ich czynów.
14 Paś swój lud laską swoją, trzodę swojego dziedzictwa, która mieszka samotnie w lesie i w środku Karmelu. Niech się pasą w Baszanie i Gileadzie *jak* za dawnych dni.

15 Ukażę mu cudowne rzeczy jak za dni, gdy wyszedłeś z ziemi Egiptu.
16 Ujrzą to narody i zawstydzą się całej swojej potęgi. Przyłożą rękę do ust, a ich uszy ogłuchną.
17 Będą lizać proch jak wąż, wyjdą ze swoich nor jak zwierzęta pełzające do PANA, naszego Boga, ze strachem i będą się bać ciebie.
18 Któż jest Bogiem jak ty, który przebacza nieprawość i daruje występek resztki swego dziedzictwa? Nie chowa swego gniewu na wieki, bo ma upodobanie w miłosierdziu.
19 Odwróci się i zlituje się nad nami; pokona nasze nieprawości i wrzuci w głębiny morza wszystkie nasze grzechy.
20 Pokażesz prawdę Jakubowi i *okażesz* miłosierdzie Abrahamowi, tak jak przysiągłeś naszym ojcom za dawnych dni.

Księga Nahuma

1 Brzemię Niniwy. Księga widzenia Nahuma Elkoszyty.
2 PAN jest Bogiem zazdrosnym i mściwym; PAN jest mściwy i pełen gniewu; PAN mści się nad swoimi przeciwnikami i zachowuje gniew wobec swoich wrogów.
3 PAN jest nieskory do gniewu i wielki w mocy, a winnego nie uniewinni. Droga PANA *jest* w wichrze i w burzy, a obłok jest prochem pod jego stopami.
4 On gromi morze i je wysusza, wysusza też wszystkie rzeki. Przed nim Baszan i Karmel mdleje, a kwiat Libanu więdnie;
5 Góry drżą przed nim, a pagórki się rozpływają; ziemia płonie przed jego obliczem, okrąg *ziemi* i wszyscy jej mieszkańcy.
6 Któż się ostoi przed jego oburzeniem? Kto wytrzyma zapalczywość jego gniewu? Jego gniew wylewa się jak ogień, a skały rozpadają się przed nim.
7 Dobry jest PAN – warownia w dniu ucisku; zna tych, którzy mu ufają.
8 Ale gwałtowną powodzią zniszczy jej miejsce, ciemność będzie ścigała jego wrogów.
9 Co zamierzacie przeciwko PANU? On dokona zniszczenia, ucisk nie powstanie po raz drugi.
10 Gdy bowiem będą jak splecione ciernie i jak pijacy upojeni *winem*, jak suche ściernisko do szczętu spłoną.
11 Z ciebie wyszedł ten, który obmyślił zło przeciwko PANU, doradca nikczemny.
12 Tak mówi PAN: Chociaż są spokojni i tak liczni, będą jednak skoszeni, gdy przejdzie. Chociaż cię trapiłem, już więcej nie będę cię trapił.
13 Teraz bowiem złamię jego jarzmo, aby na tobie nie leżało, a rozerwę twoje więzy.
14 O tobie PAN rozkazał, że twoje imię już nie będzie miało więcej potomstwa. Wyniszczę z domu twoich bogów rzeźbione i lane posągi. Przygotuję ci grób, gdyż jesteś nikczemny.
15 Oto na górach nogi opowiadającego dobre wieści, zwiastującego pokój. Obchodź, Judo, swoje uroczyste święta, wypełniaj swoje śluby. Nikczemnik bowiem już nie przejdzie przez ciebie, został doszczętnie zgładzony.

2

1 Nadciąga niszczyciel przeciwko tobie! Strzeż miejsc obronnych, obserwuj drogę, wzmocnij biodra i zbierz wszystkie *swe* siły.
2 PAN bowiem odwrócił pychę Jakuba jak pychę Izraela, gdyż złupili ich grabieżcy i zniszczyli ich latorośle.
3 Tarcza jego mocarzy czerwona, jego wojownicy ubrani w szkarłat, rydwany będą jak płonące pochodnie w dniu jego przygotowania, a jodły będą strasznie się trząść.
4 Rydwany po ulicach będą szaleć i na rynku skrzypieć. Z wyglądu będą podobne do pochodni, jak błyskawice będą pędzić.
5 Wezwie swoich mocarzy; zatoczą się w swoim pochodzie, pospieszą się do murów, obrona będzie przygotowana.

6 Bramy przy rzekach otworzą się i pałac się rozpłynie;
7 A Chusab zostanie uprowadzona do niewoli, jej służące będą ją prowadzić, jęcząc jak gołębie i bijąc się w piersi.
8 A Niniwa od swego początku *była* jak sadzawka wód, ale uciekną. *I choć ktoś powie*: Stójcie, stójcie! – *nikt* jednak się nie obejrzy.
9 Rabujcie srebro, rabujcie złoto, bo nie ma końca bogactwo i przepych wszystkich kosztowności.
10 Pusta, opróżniona i spustoszona! Serce topnieje, trzęsą się kolana, czuć ból w biodrach wszystkich *ludzi*, a twarze wszystkich czernieją.
11 Gdzie jest jaskinia lwów i pastwisko lwiąt, dokąd chodziły lew, ten wielki lew, oraz lwięta, a nie było nikogo, kto by *je* straszył.
12 Lew już dosyć rozszarpał *ofiar* dla swych lwiąt i zadusił *je* dla swoich lwic, napełniał łupem swoje jaskinie, a zdobyczą swoje legowiska.
13 Oto jestem przeciwko tobie, mówi PAN zastępów, spalę na proch twoje rydwany i twoje lwięta pożre miecz. Wykorzenię z ziemi twój łup i nie będzie już słychać głosu twoich posłów.

3

1 Biada krwawemu miastu! *Jest ono* całe pełne kłamstwa i grabieży, a łup z niego nie wychodzi.
2 *Słychać* trzask biczów, grzmot kół, tupanie koni i podskakiwanie rydwanów.
3 Jeździec dobywa błyszczący miecz i lśniący oszczep. Mnóstwo rannych i tak wielka ilość trupów, że nie można ich zliczyć; potykają się o zwłoki.
4 Z powodu mnóstwa czynów nierządu tej rozkosznej nierządnicy, mistrzyni czarów, która zaprzedawała narody swoim nierządem i ludy swoimi czarami.
5 Oto jestem przeciwko tobie, mówi PAN zastępów, odkryję poły twojej *szaty* aż do twarzy i ukażę narodom twoją nagość, a królestwom – twoją hańbę.
6 Rzucę na ciebie obrzydliwości, znieważę cię i wystawię cię na widowisko.
7 Ten, kto cię ujrzy, oddali się od ciebie i powie: Zburzona jest Niniwa, któż będzie jej żałował? Gdzie mam szukać dla ciebie pocieszycieli?
8 Czy jesteś lepsza niż ludne *miasto* No, które leżało pomiędzy rzekami, otoczone wodami, którego wałem było morze i morze jego murem?
9 Etiopia i Egipt *były* jego siłą, nieograniczona; Put i Libijczycy byli jego pomocą.
10 Ono jednak zostało uprowadzone do niewoli, jego niemowlęta roztrzaskiwano na rogach wszystkich ulic, o jego najsławniejszych rzucano losy i wszystkich jego wielkich zakuto w kajdany.
11 Także i ty będziesz upojona. Ukryjesz się i będziesz szukać pomocy przeciwko wrogowi.
12 Wszystkie twoje twierdze *są* jak drzewo figowe z wczesnymi owocami. Gdy się nimi potrząśnie, wpadają do ust jedzącego.
13 Oto twój lud pośród ciebie to kobiety. Bramy twojej ziemi będą szeroko otwarte przed twoimi wrogami. Ogień strawi twoje rygle.
14 Naczerp sobie wody na oblężenie, umacniaj swoje twierdze. Wejdź w błoto, depcz glinę i napraw piec.
15 Tam cię pochłonie ogień, wytnie cię miecz, pożre cię jak larwa. Rozmnóż się jak larwa, rozmnóż się jak szarańcza.

16 Rozmnożyłaś swoich kupców ponad gwiazdy niebios. Jak larwa pożerają i odlatują.
17 Twoi szlachetni *są* jak szarańcza, twoi dowódcy – jak wielkie koniki polne, które siadają na płotach w czasie zimy, *lecz gdy* słońce wschodzi, odlatują i nie wiadomo, gdzie są.
18 Drzemią twoi pasterze, królu Asyrii! Twoi sławni będą leżeć, twój lud rozproszył się po górach, ale nikt go nie zgromadzi.
19 Nie ma lekarstwa na twoją ranę, twoje zranienie jest nieuleczalne. Wszyscy, którzy usłyszą wieść o tobie, będą klaskać w dłonie nad tobą. Kogo bowiem nie dotykało nieustannie twoje okrucieństwo?

Księga Habakuka

1 Brzemię, które widział prorok Habakuk.
2 PANIE, jak długo będę wołać, a nie będziesz wysłuchiwał? *Jak długo* będę krzyczeć do ciebie *o* krzywdzie, a nie będziesz wybawiał?
3 Czemu dopuszczasz, abym patrzył na nieprawość i widział bezprawie? Zguba i przemoc są przede mną i znajduje się ten, który roznieca spory i niezgodę.
4 Dlatego prawo jest naruszone, a nie ma już sprawiedliwości. Niegodziwy bowiem osacza sprawiedliwego, dlatego wydawane są błędne wyroki.
5 Spójrzcie na narody, zobaczcie i zdumiejcie się bardzo, gdyż dokonuję dzieła za waszych dni, w które nie uwierzycie, gdy wam o nim opowiedzą.
6 Oto bowiem wzbudzę Chaldejczyków, naród srogi i gwałtowny; przejdą przez szerokość ziemi, aby posiąść cudze miejsca zamieszkania.
7 Straszni *są* i groźni. Sami ustalają swój sąd i swoją wielkość.
8 Ich konie są szybsze niż lamparty, dziksze niż wilki o zmierzchu. Ich jeźdźcy rozciągną się szeroko, ich jeźdźcy przybędą z daleka, przylecą jak orzeł spieszący się na żer.
9 Każdy z nich przybędzie dla łupu. Ich twarze będą zwrócone na wschód i zgromadzą jeńców jak piasek.
10 Będą szydzić z królów, a książęta *będą* u nich przedmiotem pogardy. Z każdej twierdzy będą się naśmiewać, usypią wały i zdobędą ją.
11 Wtedy *jego* duch się odmieni, a wystąpi i zawini, *myśląc*, że jego moc *pochodzi* od jego boga.
12 Czy ty nie jesteś od wieków, PANIE, mój Boże, mój Święty? *My* nie umrzemy. PANIE, postawiłeś ich na sąd. Ty, *nasza* Skało, przeznaczyłeś ich na karanie.
13 Twoje oczy są tak czyste, że nie możesz patrzeć na zło ani widzieć bezprawia. Czemu patrzysz na czyniących przewrotność? *Czemu milczysz*, gdy niegodziwy pożera sprawiedliwszego niż on sam?
14 *Czemu* czynisz ludzi jak ryby morskie, jak zwierzęta pełzające, które nie mają pana?
15 Wyciąga wszystkie wędką, zagarnia je swoim niewodem i gromadzi je w swojej sieci. Dlatego cieszy się i raduje.
16 Dlatego składa ofiarę swemu niewodowi i pali kadzidło swojej sieci. Przez nie bowiem jego dział jest obfity i jego pożywienie bogatsze.
17 Czy dlatego będzie zarzucać swoją sieć, by nieustannie zabijać narody bez litości?

2

1 Na swej warcie będę stać, stanę na baszcie i będę się wpatrywać, aby zobaczyć, co *Bóg* będzie mówił i co mam odpowiedzieć, gdy zostanę upomniany.
2 Wtedy PAN mi odpowiedział: Zapisz to widzenie, *zapisz je* wyraźnie na tablicach, aby czytający mógł je szybko przeczytać.
3 *To* widzenie bowiem *dotyczy* oznaczonego czasu, *a* na końcu oznajmi, a nie skłamie; *a* choćby się odwlekało, oczekuj go, bo z pewnością przyjdzie, nie spóźni się.

4 Oto dusza tego, który się wywyższa, nie jest w nim prawa. Ale
sprawiedliwy będzie żył ze swojej wiary.
5 Owszem, ponieważ upija się, jest on hardym człowiekiem i nie pozostaje
w *swoim* domu; pomnaża swoją żądzę jak piekło i jak śmierć nie może
się nasycić, choć zgromadził u siebie wszystkie narody i zebrał u siebie
wszystkich ludzi.
6 Czy ci wszyscy nie ułożą o nim przypowieści i szyderczego przysłowia,
mówiąc: Biada temu, który gromadzi nie swoje rzeczy (jak długo?) i
obciąża się gęstym błotem!
7 Czy nie powstaną nagle *ci*, którzy będą cię kąsać, i nie obudzą się *ci*,
którzy będą cię szarpać? A staniesz się dla nich łupem.
8 Ponieważ złupiłeś wiele narodów, złupią cię też wszystkie pozostałe
narody z powodu krwi ludzkiej i przemocy *dokonanej w* ziemi, miastu
i wszystkim jego mieszkańcom.
9 Biada temu, który chciwie pragnie niegodziwego zysku dla swego domu,
aby wystawił wysoko swoje gniazdo i tak uszedł mocy zła!
10 Postanowiłeś wytracić wiele narodów na hańbę swemu domowi, a
grzeszyłeś przeciwko własnej duszy.
11 Kamień bowiem będzie wołać z muru i sęk z drewna da *o tym*
świadectwo.
12 Biada *temu*, który krwią buduje miasto i utwierdza miasto nieprawością!
13 Czyż to nie *pochodzi* od PANA zastępów, że ludy będą się trudzić przy
ogniu, a narody będą się męczyć daremnie?
14 Ziemia bowiem będzie napełniona poznaniem chwały PANA, jak wody
napełniają morze.
15 Biada temu, który poi swego bliźniego, przystawiając mu swe naczynie,
aż go upoi, by patrzeć na jego nagość!
16 Nasyciłeś się hańbą zamiast sławą; upij się sam i będziesz obnażony.
Kielich prawicy PANA zwróci się przeciw tobie i sromotne wymioty
pokryją twoją sławę.
17 Okryje cię bowiem bezprawie Libanu i spustoszenie bestii, które ich
straszyły, z powodu krwi ludzkiej i przemocy *dokonanej w* ziemi miastu i
wszystkim jego mieszkańcom.
18 Cóż pomoże rzeźbiony posąg, który wykonał jego rzemieślnik, *albo*
odlany *obraz* i nauczyciel kłamstwa, aby rzemieślnik pokładał w nim
ufność, czyniąc nieme bożki?
19 Biada *temu*, który mówi do drewna: Przebudź się, a do niemego
kamienia: Obudź się! Czyż on może nauczać? Spójrz na niego, jest
powleczony złotem i srebrem, ale nie ma w nim żadnego ducha.
20 PAN jest w swoim świętym przybytku. Niech cała ziemia zamilknie
przed nim.

3

1 Modlitwa proroka Habakuka na Syggajon.
2 PANIE, usłyszałem twoją wieść i uląkłem się. PANIE, ożyw swoje dzieło
w środku lat, objaw je w środku lat; w gniewie pamiętaj o miłosierdziu.
3 Bóg szedł z Temanu, Święty z góry Paran, Sela! Jego majestat okrył
niebiosa, ziemia była pełna jego chwały.
4 Jego blask był jak światłość, rogi wychodziły z jego rąk, a tam była ukryta
jego moc.

5 Przed nim szła zaraza, płonące węgle szły przed jego nogami.
6 Stanął i zmierzył ziemię, spojrzał i rozproszył narody; góry wieczyste zostały skruszone, skłoniły się pagórki dawne. Jego drogi są wieczne.
7 Widziałem namioty Kuszanu dotknięte uciskiem, a zasłony ziemi Midian drżały.
8 Czy PAN rozgniewał się przeciwko rzekom? Czy *skierowałeś* przeciwko rzekom swój gniew? Czy przeciwko morzu zwróciło się twoje oburzenie, gdy jechałeś na swoich koniach *i na* swoich rydwanach zbawienia?
9 Twój łuk został obnażony *z powodu* przysięgi wypowiedzianej pokoleniom. Sela. Podzieliłeś ziemię rzekami.
10 Widziały cię góry *i* zadrżały, ulewa wód przeminęła. Przepaść wydała swój głos, wysoko podniosła swoje ręce.
11 Słońce i księżyc zatrzymały się w swoim przybytku, szli przy blasku *twoich* strzałów *i* przy blasku twojej lśniącej włóczni.
12 W gniewie deptałeś ziemię, w zapalczywości młóciłeś pogan.
13 Wyruszyłeś, aby wybawić swój lud, by ze swoim pomazańcem *go* wybawić; zraniłeś głowę z domu niegodziwego, odkrywając fundament aż do szyi. Sela.
14 Jego oszczepami przebiłeś głowę jego wsi; burzyli się jak wicher, aby mnie rozproszyć; cieszyli się, jakby mieli potajemnie pożreć ubogiego.
15 Jechałeś przez morze na swoich koniach, *przez* skupisko wielkich wód.
16 Gdy to usłyszałem, zatrzęsło się moje wnętrze, na ten głos zadrżały moje wargi. Zgnilizna przeniknęła moje kości i cały się trząsłem, słysząc, że mam odpocząć w dniu utrapienia. Gdy nadciągnie na ten lud, zgładzi ich swoim wojskiem.
17 Choćby drzewo figowe nie zakwitło i nie było plonu w winnicach, choćby i owoc oliwy zawiódł, i pola nie przyniosły żywności, trzoda zniknęła z owczarni, i nie było bydła w oborach;
18 Ja jednak będę się radował w PANU, rozraduję się w Bogu mojego zbawienia.
19 Pan BÓG jest moją siłą i uczyni moje nogi jak *nogi* łań, i sprawi, że będę chodzić po wyżynach. Przewodnikowi chóru, na moje instrumenty strunowe.

Księga Sofoniasza

1 Słowo PANA, które doszło do Sofoniasza, syna Kusziego, syna Gedaliasza, syna Amariasza, syna Ezechiasza, za dni Jozjasza, syna Amona, króla Judy.
2 Zgładzę całkowicie wszystko z powierzchni tej ziemi, mówi PAN.
3 Zgładzę ludzi i zwierzęta, zgładzę ptactwo niebieskie i ryby morskie, i zgorszenia wraz z bezbożnymi. Wykorzenię człowieka z powierzchni tej ziemi, mówi PAN.
4 Wyciągnę bowiem swoją rękę na Judę i na wszystkich mieszkańców Jerozolimy; wykorzenię z tego miejsca pozostałości Baala i imiona bałwochwalczych kapłanów wraz z kapłanami;
5 I tych, którzy na dachach oddają pokłon wojsku niebieskiemu; i tych, którzy oddają pokłon, przysięgając na PANA i na Milkoma;
6 I tych, którzy się odwracają od naśladowania PANA i którzy nie szukali PANA ani o niego nie pytali.
7 Umilknij przed obliczem Pana BOGA, gdyż bliski *jest* dzień PANA. PAN bowiem przygotował ofiarę i poświęcił swoich zaproszonych.
8 I stanie się w dniu ofiary PANA, że ukarzę książąt i synów króla oraz wszystkich, którzy się ubierają w szaty cudzoziemskie.
9 Ukarzę też w tym dniu tych, którzy przeskakują próg, którzy napełniają domy swoich panów grabieżą i bezprawiem.
10 W tym dniu, mówi PAN, *będzie słychać* głos wołania od Bramy Rybnej, zawodzenie od drugiej *strony miasta* i wielki trzask od pagórków.
11 Zawódźcie, mieszkańcy Maktesz, bo będzie zniszczony cały lud kupiecki, będą wykorzenieni wszyscy, którzy noszą srebro.
12 I stanie się w tym czasie, że będę przeszukiwał Jerozolimę z pochodniami i ukarzę mężczyzn, którzy spoczywali na swoich drożdżach, mówiąc w swoim sercu: PAN nie uczyni dobrze ani źle nie uczyni.
13 Dlatego ich mienie będzie łupem, a ich domy – spustoszeniem. Pobudują domy, lecz nie będą w nich mieszkać; zasadzą winnice, ale nie będą pić z nich wina.
14 Bliski *jest* wielki dzień PANA, bliski *jest* i bardzo szybko nadchodzi głos dnia PANA. Tam nawet mocarz zawoła gorzko.
15 Ten dzień będzie dniem gniewu, dniem utrapienia i ucisku, dniem ruiny i spustoszenia, dniem ciemności i mroku, dniem obłoku i gęstych chmur;
16 Dniem trąby i trąbienia przeciwko miastom warownym i przeciwko basztom wysokim.
17 Ścisnę ludzi utrapieniem, *tak* że będą chodzić jak ślepi, ponieważ zgrzeszyli przeciwko PANU. Ich krew będzie rozlana jak proch, a ich ciała – jak gnój.
18 Ani ich srebro, ani ich złoto nie zdołają ich wybawić w dniu gniewu PANA, bo cała ziemia będzie pożarta ogniem jego zapalczywości. Z pewnością bowiem dokona rychłego końca wszystkich mieszkańców ziemi.

2

1 Zbierzcie się, zbierzcie, narodzie wstrętny;

2 Zanim wyjdzie dekret i dzień przeminie jak plewy; *zanim* przyjdzie na
was zapalczywość gniewu PANA, zanim przyjdzie na was dzień gniewu
PANA.
3 Szukajcie PANA, wszyscy pokorni ziemi, którzy wypełniacie jego prawo;
szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może ukryjecie się w dniu
gniewu PANA.
4 Gaza bowiem będzie opuszczona i Aszkelon spustoszony, Aszdod w
południe wyrzucą, a Ekron będzie wykorzeniony.
5 Biada mieszkańcom wybrzeża morskiego, narodowi Keretytów! Słowo
PANA jest przeciwko wam, Kanaanie, ziemio Filistynów; wytracę cię tak,
że nie będzie *żadnego* mieszkańca.
6 Wybrzeże morskie będzie *przeznaczone* na schroniska i budki dla
pasterzy, i na zagrody dla trzód.
7 Wybrzeże też przypadnie reszcie domu Judy i będą na nim wypasać. W
domach Aszkelonu będą się kłaść wieczorem, gdyż nawiedzi ich PAN, ich
Bóg, i odwróci ich niewolę.
8 Słyszałem obelgi Moabu i lżenie synów Ammona, którymi urągali
mojemu ludowi i wynosili się na jego granicach.
9 Dlatego jak żyję, mówi PAN zastępów, Bóg Izraela, Moab stanie się jak
Sodoma, a synowie Ammona jak Gomora – miejscem pokrzyw, dołem soli
i pustynią aż na wieki. Resztka mego ludu złupi ich i pozostali z mego
ludu posiądą ich.
10 To ich *spotka* za ich pychę, gdyż lżyli i wynosili się nad lud PANA
zastępów.
11 PAN okaże się dla nich straszny, bo sprawi, że zmarnieją wszyscy
bogowie ziemi; *i* wszystkie wyspy pogan *będą* mu oddawać pokłon, każdy
ze swego miejsca.
12 Wy też, Etiopczycy, będziecie pobici moim mieczem.
13 Wyciągnie bowiem swoją rękę na północ i wytraci Asyrię; zamieni
Niniwę w spustoszenie *i* suchy *obszar* jak pustynię.
14 I będą się w niej wylegiwać trzody, wszelkie zwierzęta narodów; i
pelikan, i bąk na głowicach jej *kolumn* będą nocować, ich głos będzie
słychać w oknach, jej filary spustoszą, gdyż zerwą cedrowe obicie.
15 Takie będzie to wesołe miasto, które mieszkało bezpiecznie i mówiło
w swoim sercu: Ja jestem i oprócz mnie *nie ma* innego. Jakże stało się
spustoszeniem, legowiskiem zwierząt! Każdy, kto będzie przechodził obok
niego, zaświśnie i machnie ręką.

3

1 Biada brudnemu i splugawionemu miastu ucisku!
2 Nie słuchało głosu ani nie przyjmuje upomnienia, nie zaufało PANU, nie
zbliżyło się do swego Boga.
3 Jego książęta pośrodku niego są lwami ryczącymi, jego sędziowie są
wilkami nocnymi, *które* nie gryzą kości aż do rana.
4 Jego prorocy są lekkomyślni, to ludzie przewrotni; jego kapłani
zbezcześcili świątynię, pogwałcili prawo.
5 PAN sprawiedliwy jest pośród niego, nie czyni nieprawości; każdego
poranka wystawia swój sąd na światłość i nie zawodzi; lecz złośnik nie
zna wstydu.

6 Wykorzeniłem narody, ich baszty są spustoszone, spustoszyłem ich ulice, tak że nikt nie przechodzi. Ich miasta są zniszczone, tak że nie ma ani człowieka, ani *żadnego* mieszkańca.
7 Powiedziałem: Teraz na pewno będziesz się mnie bać, przyjmiesz upomnienie, aby nie zostało zniszczone twoje mieszkanie, jakkolwiek cię ukarzę. Ale wstali rano i psuli wszystkie swoje czyny.
8 Dlatego oczekujcie mnie, mówi PAN, do dnia, w którym powstanę do łupu. Postanowiłem bowiem zebrać narody i zgromadzić królestwa, aby wylać na nie swoje rozgniewanie, całą zapalczywość swojego gniewu. Zaprawdę, cała ziemia będzie pożarta ogniem mojej gorliwości.
9 Wówczas bowiem przywrócę narodom czyste wargi, aby wszyscy wzywali imienia PANA i służyli mu jednomyślnie.
10 Zza rzek Etiopii przyniosą mi dary moi czciciele, córka moich rozproszonych.
11 W tym dniu nie zawstydzisz się z powodu wszystkich twoich uczynków, którymi wystąpiłeś przeciwko mnie. Wtedy bowiem usunę spośród ciebie tych, którzy chełpią się twoją sławą, i już nie będziesz się wywyższać na mojej świętej górze.
12 I pozostawię pośród ciebie lud ubogi i nędzny, i będzie ufać imieniu PANA.
13 Resztka Izraela nie będzie czynić nieprawości ani nie będzie mówić kłamstwa; nie znajdzie się w jej ustach język zdradliwy. Ale będzie się paść i odpoczywać, a nikt nie będzie jej straszyć.
14 Zaśpiewaj, córko Syjonu! Wykrzykuj, Izraelu! Ciesz się i raduj z całego serca, córko Jerozolimy!
15 PAN oddalił twoje sądy, usunął twojego wroga. Król Izraela, PAN, *jest* pośród ciebie. Nie będziesz już oglądał zła.
16 W tym dniu powiedzą do Jerozolimy: Nie bój się! *A do* Syjonu: Niech nie mdleją twoje ręce!
17 PAN, twój Bóg, pośród ciebie jest potężny; on *cię* zbawi i rozraduje się wielce nad tobą; będzie się cieszyć ze swojej miłości *wobec ciebie* i rozweseli się nad tobą ze śpiewaniem, *mówiąc*:
18 Zbiorę tęskniących za uroczystym zgromadzeniem, *bo* wśród ciebie są *też smutni z powodu* brzemienia zniewagi włożonego na ciebie.
19 Oto w tym czasie uczynię kres wszystkim, którzy cię trapią, a zbawię chromą i zgromadzę wygnaną; okryję ich chwałą i imieniem w całej ziemi, w której doznawali hańby.
20 W tym czasie przyprowadzę was, w tym czasie, mówię, zgromadzę was. Dam wam bowiem imię i chwałę pośród wszystkich narodów ziemi, gdy na waszych oczach odwrócę waszą niewolę – mówi PAN.

Księga Aggeusza

1 W drugim roku króla Dariusza, w szóstym miesiącu, pierwszego
dnia *tego* miesiąca, słowo PANA doszło przez proroka Aggeusza do
Zorobabela, syna Szealtiela, namiestnika Judy, i do Jozuego, syna Josadaka,
najwyższego kapłana, mówiące:
2 Tak mówi PAN zastępów: Ten lud powiada: Jeszcze nie nadszedł czas,
czas budowania domu PANA.
3 Wówczas słowo PANA doszło przez proroka Aggeusza mówiące:
4 A czy dla was *jest* to czas, abyście mieszkali w swoich domach
wyłożonych deskami, podczas gdy ten dom *leży* opustoszały?
5 Teraz więc *tak* mówi PAN zastępów: Zastanówcie się nad swoimi
drogami.
6 Siejecie wiele, a mało zbieracie; jecie, ale się nie nasycacie; pijecie, ale
nie gasicie pragnienia; ubieracie się, lecz nikt nie może się ogrzać, a ten,
kto gromadzi zarobek, gromadzi go w dziurawym worku.
7 Tak mówi PAN zastępów: Zastanówcie się nad swoimi drogami.
8 Wstąpcie na tę górę i sprowadźcie drewno; zbudujcie ten dom, a
upodobam go sobie i będę uwielbiony, mówi PAN.
9 Liczyliście na wiele, a oto *było* tego mało, a to, co przynieśliście do domu,
ja rozdmuchałem. Dlaczego? – mówi PAN zastępów. Dlatego że mój dom
jest pusty, podczas gdy każdy z was troszczy się o swój dom.
10 Dlatego niebo wstrzymało nad wami rosę, a ziemia wstrzymała
wydawanie swego plonu.
11 Sprowadziłem suszę na tę ziemię, na te góry, na pszenicę, na moszcz i
na oliwę, na *to*, co ziemia wydaje, na ludzi i na bydło, i na wszelką pracę
rąk.
12 Wtedy Zorobabel, syn Szealtiela, i najwyższy kapłan Jozue, syn Josadaka,
oraz cała resztka ludu wysłuchali głosu PANA, swego Boga, i słów proroka
Aggeusza, ponieważ posłał go PAN, ich Bóg, a lud bał się PANA.
13 Wtedy Aggeusz, posłaniec PANA, przemówił do ludu, *głosząc* przesłanie
PANA: Ja jestem z wami, mówi PAN.
14 I PAN wzbudził ducha Zorobabela, syna Szealtiela, namiestnika Judy,
i ducha Jozuego, syna Josadaka, najwyższego kapłana, oraz ducha całej
reszty ludu, tak że przyszli i podjęli pracę przy domu PANA zastępów,
swego Boga;
15 Dnia dwudziestego czwartego, szóstego miesiąca, w drugim roku króla
Dariusza.

2

1 W siódmym *miesiącu*, dwudziestego pierwszego *dnia* tego miesiąca,
słowo PANA doszło przez proroka Aggeusza mówiące:
2 Mów teraz do Zorobabela, syna Szealtiela, namiestnika Judy, i do Jozuego,
syna Josadaka, najwyższego kapłana, oraz do reszty ludu:
3 Któż pozostał pośród was, który widział ten dom w jego dawnej chwale?
A jakim go teraz widzicie? Czy nie wydaje się wam, że jest niczym w
porównaniu z tamtym?

4 Teraz jednak umocnij się, Zorobabelu, mówi PAN; umocnij się, Jozue, synu Josadaka, najwyższy kapłanie; umocnij się też, cały ludu tej ziemi, mówi PAN, i pracujcie. Ja bowiem jestem z wami, mówi PAN zastępów.
5 Zgodnie ze słowem, przez które zawarłem z wami przymierze, gdy wyszliście z Egiptu, mój Duch jest stale wśród was, nie bójcie się.
6 Tak bowiem mówi PAN zastępów: Jeszcze raz, *po* krótkim *czasie*, wstrząsnę niebem i ziemią, morzem i lądem;
7 Wstrząsnę wszystkimi narodami i przyjdzie Pożądany przez wszystkie narody. I napełnię ten dom chwałą, mówi PAN zastępów.
8 Moje jest srebro i moje *jest* złoto, mówi PAN zastępów.
9 Chwała tego domu będzie większa od tej, jaką miał tamten dawny, mówi PAN zastępów; bo to miejsce obdarzę pokojem, mówi PAN.
10 Dnia dwudziestego czwartego, dziewiątego *miesiąca*, w drugim roku Dariusza, słowo PANA doszło przez proroka Aggeusza mówiące:
11 Tak mówi PAN zastępów: Zapytaj teraz kapłanów o prawo:
12 Gdyby ktoś niósł poświęcone mięso *włożone* za połę swojej szaty, a połą dotknął chleba, potrawy, wina, oliwy lub jakiegokolwiek pokarmu, czy to stałoby się poświęcone? Odpowiedzieli kapłani: Nie.
13 Wtedy Aggeusz zapytał: Jeśli ktoś, będąc nieczysty od zwłok, dotknie którejś z tych rzeczy, czy staje się ona nieczysta? Odpowiedzieli kapłani: Stanie się nieczysta.
14 Wtedy Aggeusz odezwał się i powiedział: Taki jest ten lud, taki jest ten naród przede mną, mówi PAN; takie jest każde dzieło ich rąk; i wszystko, co tam składają w ofierze, jest nieczyste.
15 Teraz więc, proszę, zastanówcie się, *jak się wam powodziło* od dzisiejszego dnia do minionych *dni*, zanim ułożono kamień na kamieniu w świątyni PANA.
16 Dawniej, gdy ktoś przyszedł do stosu zboża z dwudziestu *miar*, było *ich* tylko dziesięć; gdy przyszedł do prasy, aby naczerpać pięćdziesiąt wiader *wina*, było *ich* tylko dwadzieścia.
17 Karałem was suszą, pleśnią i gradem we wszystkich dziełach waszych rąk; lecz żaden z was nie *wrócił* do mnie, mówi PAN.
18 Zastanówcie się teraz *nad okresem* od dzisiejszego dnia po *dni* minione, od dnia dwudziestego czwartego, dziewiątego *miesiąca, to znaczy* od dnia, w którym położono *fundament* świątyni PANA; zastanówcie się.
19 Czy ziarno jeszcze *jest* w spichlerzu? I *owszem* ani winorośl, ani drzewo figowe, granatowe i oliwne nie wydały jeszcze owocu. Od tego dnia będę *wam* błogosławił.
20 Potem słowo PANA doszło po raz drugi do Aggeusza dnia dwudziestego czwartego *tego* miesiąca mówiące:
21 Mów do Zorobabela, namiestnika Judy: Ja wstrząsnę niebiosami i ziemią;
22 I przewrócę tron królestw, i zniszczę moc królestw pogan; przewrócę także rydwany i tych, którzy na nich jeżdżą; i upadną konie i ich jeźdźcy, każdy od miecza swego brata.
23 W tym dniu, mówi PAN zastępów, wezmę cię, Zorobabelu, mój sługo, synu Szealtiela, mówi PAN, i uczynię cię niczym sygnet. Ja bowiem wybrałem ciebie, mówi PAN zastępów.

Księga Zachariasza

1 W ósmym miesiącu drugiego roku Dariusza słowo PANA doszło do
Zachariasza, syna Berechiasza, syna Iddo proroka, mówiące:
2 PAN bardzo się rozgniewał na waszych ojców.
3 Dlatego powiedz im: Tak mówi PAN zastępów: Powróćcie do mnie, mówi
PAN zastępów, a ja powrócę do was, mówi PAN zastępów.
4 Nie bądźcie jak wasi ojcowie, do których wołali dawni prorocy, mówiąc:
Tak mówi PAN zastępów: Odwróćcie się teraz od waszych złych dróg i od
waszych złych uczynków. Ale oni nie usłuchali ani nie zważali na mnie,
mówi PAN.
5 Gdzie są wasi ojcowie? A prorocy, czy żyją wiecznie?
6 Czyż jednak moje słowa i ustawy, które rozkazałem moim sługom,
prorokom, nie dotarły do waszych ojców? Powrócili i powiedzieli: Jak
PAN zastępów zamierzył uczynić nam według naszych dróg i naszych
uczynków, tak nam uczynił.
7 Dnia dwudziestego czwartego, jedenastego miesiąca, czyli w miesiącu
Szebat, w drugim roku Dariusza, słowo PANA doszło do Zachariasza, syna
Berechiasza, syna proroka Iddo, mówiące:
8 Widziałem w nocy, a oto mąż jechał na rudym koniu, który stał wśród
mirtów, które *były* na nizinie, a za nim konie rude, pstrokate i białe.
9 Wtedy zapytałem: Kim oni *są*, mój panie? I Anioł, który rozmawiał ze
mną, odpowiedział mi: Ja ci pokażę, kim oni są.
10 I mąż, który stał wśród mirtów, odpowiedział: To są ci, których PAN
posłał, aby obeszli ziemię.
11 I odpowiedzieli Aniołowi PANA stojącemu wśród mirtów: Obeszliśmy
ziemię, a oto cała ziemia żyje bezpiecznie i zażywa pokoju.
12 Wtedy Anioł PANA odpowiedział: PANIE zastępów, jak długo jeszcze
nie będziesz się litował nad Jerozolimą i nad miastami Judy, na które się
gniewasz już siedemdziesiąt lat?
13 PAN odpowiedział Aniołowi, który rozmawiał ze mną, słowami do-
brymi, słowami pociechy.
14 Potem Anioł, który rozmawiał ze mną, powiedział: Wołaj i mów: Tak
mówi PAN zastępów: Zapłonąłem wielką gorliwością o Jerozolimę i o
Syjon.
15 A bardzo się gniewam na te narody, które zażywają pokoju, bo *gdy* się
trochę gniewałem, one wtedy przyczyniły się do nieszczęścia.
16 Dlatego tak mówi PAN: Zwróciłem się do Jerozolimy w miłosierdziu,
mój dom zostanie w niej zbudowany, mówi PAN zastępów, i sznur *będzie*
rozciągnięty nad Jerozolimą.
17 Wołaj jeszcze: Tak mówi PAN zastępów: Moje miasta jeszcze się
rozciągną z powodu *obfitości* dobra, PAN jeszcze pocieszy Syjon i jeszcze
wybierze Jerozolimę.
18 Wtedy podniosłem swe oczy i spojrzałem, a oto cztery rogi.
19 I zapytałem Anioła, który rozmawiał ze mną: Cóż to jest? I odpowiedział
mi: To są rogi, które rozproszyły Judę, Izraela i Jerozolimę.
20 Następnie PAN ukazał mi czterech kowali.

21 I zapytałem: Co oni przyszli czynić? I odpowiedział: To są rogi, które
rozproszyły Judę, tak że nikt nie mógł podnieść swojej głowy. Dlatego oni
przyszli, aby je przestraszyć i strącić rogi tych narodów, *które* podniosły
swoje rogi przeciwko ziemi Judy, aby ją rozproszyć.

2

1 Potem *znowu* podniosłem swoje oczy i spojrzałem, a oto mężczyzna, w
którego ręce był sznur mierniczy.
2 I zapytałem: Dokąd idziesz? Odpowiedział mi: *Idę* zmierzyć Jerozolimę,
by zobaczyć, jaka *jest* jej szerokość i jaka jej długość.
3 A oto gdy Anioł, który rozmawiał ze mną, odchodził, inny anioł wyszedł
mu naprzeciw.
4 I powiedział do niego: Biegnij i powiedz temu młodzieńcowi: Jerozolima
będzie zamieszkana jak miasta bez murów ze względu na mnóstwo ludu
i bydła w niej.
5 A ja, mówi PAN, będę dla niej murem ognistym dokoła i będę chwałą
pośród niej.
6 Hej, hej! Uciekajcie z ziemi północnej, mówi PAN, ponieważ
rozproszyłem was na cztery strony świata, mówi PAN.
7 Ratuj się, o Syjonie, który mieszkasz u córki Babilonu.
8 Tak bowiem mówi PAN zastępów – posłał mnie na chwałę do tych
narodów, które was ograbiły, bo kto was dotyka, dotyka źrenicy jego oka;
9 Oto podniosę swoją rękę przeciwko nim i staną się łupem dla swoich
sług. I poznacie, że PAN zastępów mnie posłał.
10 Zaśpiewaj i raduj się, córko Syjonu, bo oto przyjdę i zamieszkam pośród
ciebie, mówi PAN.
11 Wiele narodów przyłączy się w tym dniu do PANA i będą moim ludem,
a ja zamieszkam pośród ciebie i poznasz, że PAN zastępów posłał mnie do
ciebie.
12 Wtedy PAN weźmie Judę w posiadanie *jako* swój dział w ziemi świętej
i znowu wybierze Jerozolimę.
13 Niech umilknie wszelkie ciało przed PANEM. On bowiem powstał ze
swego świętego przybytku.

3

1 Potem ukazał mi Jozuego, najwyższego kapłana, który stał przed An-
iołem PANA, i szatana stojącego po jego prawicy, aby mu się sprzeciwiać.
2 Ale PAN powiedział do szatana: Niech cię PAN zgromi, szatanie! Niech
cię skarci PAN, który wybrał Jerozolimę. Czyż nie jest on jak głownia
wyrwana z ognia?
3 A Jozue był ubrany w brudne szaty i stał przed Aniołem.
4 *Ten* odezwał się do tych, którzy stali przed nim, i powiedział: Zdejmijcie
z niego te brudne szaty. Do niego zaś powiedział: Oto zdjąłem z ciebie
twoją nieprawość i oblekłem cię w inne szaty.
5 Powiedział jeszcze: Niech włożą mu na głowę piękną mitrę. Włożyli
więc piękną mitrę na jego głowę i oblekli go w szaty, a Anioł PANA stał
obok.
6 Potem Anioł PANA oświadczył Jozuemu:
7 Tak mówi PAN zastępów: Jeśli będziesz chodził moimi drogami i jeśli
będziesz przestrzegał moich ustaw, wtedy też będziesz sądził mój dom

i będziesz strzegł moich dziedzińców, i pozwolę ci chodzić wśród tych, którzy tu stoją.
8 Słuchaj więc teraz, Jozue, najwyższy kapłanie, ty i twoi towarzysze, którzy siedzą przed tobą. Są oni bowiem jakby ludźmi niezwykłymi, gdyż oto przywiodę swojego sługę – Latorośl.
9 Oto bowiem ten kamień, który kładę przed Jozuem: na *tym* jednym kamieniu będzie siedmioro oczu. Oto wykonam *na nim* ryt, mówi PAN zastępów, i zgładzę nieprawość tej ziemi w jednym dniu.
10 W tym dniu, mówi PAN zastępów, każdy wezwie swego bliźniego pod winoroślą i pod drzewem figowym.

4

1 Potem Anioł, który rozmawiał ze mną, powrócił i obudził mnie, jak budzi się kogoś ze snu.
2 I zapytał mnie: Co widzisz? Odpowiedziałem: Spojrzałem, a oto świecznik cały ze złota, a na jego szczycie jest czasza, na nim siedem lamp, a *także* siedem rurek do tych siedmiu lamp, które *są* na jego szczycie;
3 Dwa drzewa oliwne obok niego, jedno po prawej stronie czaszy, a drugie po jej lewej stronie.
4 Wtedy odezwałem się do Anioła, który rozmawiał ze mną, i zapytałem: Co to jest, mój Panie?
5 Anioł, który rozmawiał ze mną, odpowiedział mi: Czy nie wiesz, co to jest? Odpowiedziałem: Nie *wiem*, mój Panie.
6 Wtedy odpowiedział mi: Oto słowo PANA do Zorobabela: Nie wojskiem ani siłą, ale moim Duchem, mówi PAN zastępów.
7 Czymże ty jesteś, góro wielka? Wobec Zorobabela staniesz się równiną. On bowiem wyniesie główny kamień z głośnym okrzykiem: Łaska, łaska nad nim.
8 I doszło słowo PANA do mnie mówiące:
9 Ręce Zorobabela położyły fundamenty tego domu, jego ręce go dokończą; a poznasz, że PAN zastępów posłał mnie do was.
10 Któż bowiem wzgardził dniem małych *początków*? Oni bowiem będą się radować, patrząc na pion w ręku Zorobabela i na tych siedmioro oczu PANA, które przebiegają całą ziemię.
11 Wtedy odezwałem się i zapytałem go: Co *oznaczają te* dwa drzewa oliwne po prawej i lewej stronie tego świecznika?
12 I ponownie odezwałem się, i zapytałem go: Co *oznaczają te* dwie gałęzie oliwne, które dwiema złotymi rurkami wypuszczają z siebie złocistą oliwę?
13 On zapytał: Nie wiesz, *co to jest*? Odpowiedziałem: Nie *wiem*, mój Panie.
14 Wtedy powiedział: To są dwaj pomazańcy, którzy stoją przed Panem całej ziemi.

5

1 Potem odwróciłem się i gdy podniosłem swe oczy, spojrzałem, a oto latający zwój.
2 I zapytał mnie: Co widzisz? Odpowiedziałem: Widzę latający zwój, jego długość dwadzieścia łokci, a jego szerokość dziesięć łokci.
3 Wtedy powiedział do mnie: To *jest* przekleństwo, które wyjdzie na całą powierzchnię ziemi. Każdy złodziej bowiem zostanie wykorzeniony

według *przekleństwa* z tej strony i każdy krzywoprzysięzca zostanie wykorzeniony według *przekleństwa* z drugiej strony.
4 Wyprowadzę je, mówi PAN zastępów, aby weszło do domu złodzieja i do domu tego, kto krzywo przysięga na moje imię. Pozostanie w jego domu i zniszczy go wraz z jego drewnem i kamieniem.
5 Wtedy wyszedł Anioł, który ze mną rozmawiał, i powiedział mi: Podnieś teraz swoje oczy i zobacz, co to jest, co wychodzi.
6 Zapytałem: Co to *jest*? On odpowiedział: To, co wychodzi, to efa. I dodał: Taki jest ich wygląd w całej ziemi.
7 A oto podniósł się talent ołowiu, a przy tym była kobieta, która siedziała wewnątrz efy.
8 Wtedy *Anioł* powiedział: To jest bezbożność. I wrzucił ją do wnętrza efy, wrzucił także do otworu efy ten talent ołowiu.
9 Potem podniosłem swoje oczy i spojrzałem, a oto wyszły dwie kobiety mające wiatr pod swoimi skrzydłami, a *ich* skrzydła przypominały skrzydła bocianie. I podniosły efę między ziemią i niebem.
10 Wtedy zapytałem tego Anioła, który rozmawiał ze mną: Dokąd niosą *tę* efę?
11 Powiedział mi: By zbudować dla niej dom w ziemi Szinear, a gdy będzie założony, postawią ją na jej *własnej* podstawie.

6

1 Potem odwróciłem się, podniosłem swoje oczy i spojrzałem, a oto cztery rydwany wychodziły spomiędzy dwóch gór, a *te* góry *były* z miedzi.
2 Przy pierwszym rydwanie *były* konie rude, przy drugim rydwanie – konie kare;
3 Przy trzecim rydwanie – konie białe, a przy czwartym rydwanie *były* konie pstrokate i gniade.
4 Wtedy zapytałem Anioła, który rozmawiał ze mną: Co to *jest*, mój Panie?
5 I Anioł odpowiedział mi: To *są* cztery duchy nieba, wyruszają *one* z *miejsca*, gdzie stały przed Panem całej ziemi.
6 Zaprzężone konie kare wyruszają do ziemi północnej, białe wyruszają za nimi, pstrokate zaś wyruszają do ziemi południowej.
7 A te gniade *konie* wyruszyły, rwały się do biegu, aby obejść ziemię. Wtedy powiedział: Idźcie i obejdźcie ziemię! I obeszły ziemię.
8 Potem zawołał mnie i powiedział: Oto te, które wyruszyły do ziemi północnej, uspokoiły mojego ducha w ziemi północnej.
9 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
10 Weź *dary* od tych, co byli w niewoli: od Cheldaja, od Tobiasza i od Jedajasza, którzy przybyli z Babilonu, i przyjdź w tym samym dniu, i wejdź do domu Jozjasza, syna Sofoniasza;
11 Weź srebro i złoto, zrób korony i włóż je na głowę Jozuego, syna Josadaka, najwyższego kapłana.
12 I powiedz do niego: Tak mówi PAN zastępów: Oto mąż, którego imię brzmi Latorośl; on wyrośnie ze swego miejsca i zbuduje świątynię PANA.
13 On zbuduje świątynię PANA, będzie obdarzony chwałą, zasiądzie na swoim tronie i będzie panować na nim, i będzie on kapłanem na swoim tronie; i rada pokoju będzie między nimi oboma.
14 A *te* korony będą dla Chelema, Tobiasza, Jedajasza i Chena, syna Sofoniasza, jako pamiątka w świątyni PANA.

15 Przyjdą ludzie z dalekich stron i będą budować świątynię PANA, i poznacie, że PAN zastępów posłał mnie do was. A to się stanie, jeśli pilnie będziecie słuchać głosu PANA, swego Boga.

7

1 W czwartym roku króla Dariusza słowo PANA doszło do Zachariasza, czwartego *dnia* dziewiątego miesiąca, *to* jest *w miesiącu* Kislew;
2 Gdy *lud* posłał do domu Bożego Saresera i Regem-Meleka z ich ludźmi, aby się modlili przed PANEM;
3 *I* aby zapytali kapłanów, którzy *byli* w domu PANA zastępów, a także proroków: Czy w piątym miesiącu mam *jeszcze* płakać, poświęcając się, jak to już czyniłem przez tyle lat?
4 Doszło do mnie słowo PANA zastępów mówiące:
5 Powiedz do całego ludu tej ziemi i do kapłanów: Gdy pościliście i płakaliście w piątym i siódmym *miesiącu* przez te siedemdziesiąt lat, czy pościliście dla mnie?
6 A gdy jecie i pijecie, czy nie dla siebie jecie i nie dla siebie pijecie?
7 Czy nie *należało raczej czynić* według słowa, które PAN głosił przez dawnych proroków, gdy Jerozolima była jeszcze zamieszkana i zażywała pokoju, a także jej okoliczne miasta, gdy południe i równina były zamieszkane?
8 I słowo PANA doszło do Zachariasza mówiące:
9 Tak mówi PAN zastępów: Sądźcie sprawiedliwie i okazujcie miłosierdzie i litość, każdy swojemu bratu.
10 Nie uciskajcie wdowy i sieroty, obcego i ubogiego i nie obmyślajcie zła w swoich sercach, jedni przeciwko drugim.
11 Ale oni nie chcieli słuchać i odwrócili się plecami, i zatkali swoje uszy, aby nie słyszeć.
12 Zatwardzili swoje serca *jak* diament, aby nie słuchać prawa i słów, które posyłał PAN zastępów przez swego Ducha za pośrednictwem dawnych proroków. Dlatego nadszedł wielki gniew od PANA zastępów.
13 I stało się tak, że podobnie jak gdy on wołał, a *oni* nie słuchali, tak *też gdy oni* wołali, ja ich nie wysłuchałem, mówi PAN zastępów.
14 I rozproszyłem ich wichrem pomiędzy wszystkimi narodami, których nie znali, a ta ziemia opustoszała po nich, *tak* że nikt nie przechodził ani nie wracał. Zamienili bowiem rozkoszną ziemię w spustoszenie.

8

1 Potem doszło *do mnie* słowo PANA zastępów mówiące:
2 Tak mówi PAN zastępów: Byłem zazdrosny o Syjon w wielkiej gorliwości, byłem zazdrosny w wielkim gniewie.
3 Tak mówi PAN: Wróciłem na Syjon i zamieszkam w Jerozolimie; a Jerozolima będzie nazwana Miastem Wiernym, a góra PANA zastępów – Górą Świętą.
4 Tak mówi PAN zastępów: Jeszcze siadać będą starcy i staruszki na ulicach Jerozolimy, każdy z nich z laską w ręku z powodu podeszłego wieku.
5 I ulice miasta będą pełne bawiących się na nich chłopców i dziewcząt.
6 Tak mówi PAN zastępów: Jeśli w tych dniach wyda się to niemożliwe w oczach resztki tego ludu, czy będzie to też niemożliwe w moich oczach? – mówi PAN zastępów.

7 Tak mówi PAN zastępów: Oto wybawię swój lud z ziemi wschodniej i z ziemi zachodniej.
8 Sprowadzę go i zamieszka w Jerozolimie, i będzie moim ludem, a ja będę jego Bogiem, w prawdzie i sprawiedliwości.
9 Tak mówi PAN zastępów: Niech się umocnią wasze ręce, wy, którzy słuchaliście w tych dniach słów z ust proroków, którzy byli w dniu, *kiedy* założono fundament domu PANA zastępów, aby świątynia została odbudowana.
10 Przed tymi dniami bowiem nie była wynagrodzona praca ludzka i praca bydląt. Dla wychodzących i wchodzących nie było pokoju z powodu wroga, bo ja podburzyłem wszystkich ludzi, jednych przeciwko drugim.
11 Lecz teraz nie uczynię z resztką tego ludu tak jak za dawnych dni, mówi PAN zastępów.
12 Ale siewy będą *rosły* w pokoju, winorośl wyda swój owoc, ziemia wyda swoje plony i niebiosa także spuszczą swoją rosę, a to wszystko dam resztce tego ludu w posiadanie.
13 I stanie się, że jak byliście przekleństwem wśród pogan, domu Judy i domu Izraela, tak was wybawię i będziecie błogosławieństwem. Nie bójcie się i niech się umocnią wasze ręce.
14 Tak bowiem mówi PAN zastępów: Jak postanowiłem ukarać was, gdy wasi ojcowie pobudzali mnie do gniewu, mówi PAN zastępów – i nie żałowałem tego;
15 Tak znowu postanowiłem w tych dniach uczynić dobrze Jerozolimie i domowi Judy. Nie bójcie się.
16 To *są* rzeczy, które będziecie czynić: Mówcie prawdę, każdy ze swoim bliźnim, wykonujcie sprawiedliwy i spokojny sąd w waszych bramach;
17 Nie obmyślajcie zła w sercach waszych, jeden przeciwko drugiemu, i nie lubujcie się w krzywoprzysięstwie, gdyż tego wszystkiego nienawidzę, mówi PAN.
18 I doszło do mnie słowo PANA zastępów mówiące:
19 Tak mówi PAN zastępów: Post w czwartym, piątym, siódmym i dziesiątym *miesiącu* zamienią się dla domu Judy w radość i wesele, i w rozkoszne święta. Miłujcie więc prawdę i pokój.
20 Tak mówi PAN zastępów: Jeszcze będą przychodzić narody i mieszkańcy wielu miast.
21 Mieszkańcy jednego *miasta* pójdą do drugiego, mówiąc: Pójdźmy ochoczo przebłagać oblicze PANA i szukać PANA zastępów. Ja także pójdę.
22 A tak liczne ludy i potężne narody przybędą szukać PANA zastępów w Jerozolimie i przebłagać oblicze PANA.
23 Tak mówi PAN zastępów: W tych dniach dziesięciu ludzi ze wszystkich języków narodów uchwyci się poły jednego Żyda, mówiąc: Pójdziemy z wami, bo usłyszeliśmy, *że* Bóg *jest* z wami.

9

1 Brzemię słowa PANA w ziemi Chadraku, a Damaszek będzie jego odpoczynkiem, gdyż PANU przypatrzą się oczy ludzi i wszystkich pokoleń Izraela;
2 Nawet Chamat będzie miał z nim granicę, *a także* Tyr i Sydon, choć są bardzo mądre.

3 Tyr bowiem zbudował sobie twierdzę i nagromadził srebra jak prochu,
a złota jak błota na ulicach.
4 Oto PAN go wypędzi i wrzuci w morze jego siłę, on sam zostanie
strawiony ogniem.
5 Ujrzy to Aszkelon i ulęknie się, podobnie Gaza – i pogrąży się w smutku;
również Ekron, bo jego nadzieja zawiedzie. I zginie król z Gazy, a Aszkelon
nie będzie zamieszkany.
6 I bękart będzie mieszkał w Aszdodzie, a tak zniszczę pychę Filistynów.
7 Usunę krew każdego z jego ust i obrzydliwości spomiędzy jego zębów.
Kto pozostanie, będzie należał do naszego Boga, aby był jak książę w Judzie
i Ekron, jak Jebusyta.
8 I rozłożę obóz dokoła swego domu z powodu wojska i z powodu tych,
którzy przechodzą i wracają. I już nie przejdzie przez nich żaden
ciemiężca. Teraz bowiem widziały to moje oczy.
9 Raduj się wielce, córko Syjonu! Wykrzykuj, córko Jerozolimy! Oto twój
Król przychodzi do ciebie; sprawiedliwy i Zbawiciel, cichy i siedzący na
ośle, na oślątku, źrebięciu oślicy.
10 Zniszczę bowiem rydwany z Efraima i konie z Jerozolimy, a łuki wojenne
będą połamane. I ogłosi pokój narodom, a jego władza będzie *sięgać* od
morza aż do morza i od rzeki aż po krańce ziemi.
11 A co do ciebie, ze względu na krew twego przymierza wypuściłem
twoich więźniów z dołu, w którym nie ma wody.
12 Wróćcie do twierdzy, więźniowie, którzy macie nadzieję. Dziś bowiem
ogłaszam, że wynagrodzę w dwójnasób;
13 Gdy *jak* łuk naciągnę Judę, a na nim nałożę Efraima; wzbudzę twoich
synów, Syjonie, przeciwko twoim synom, Jawanie, i zrobię z ciebie miecz
mocarza.
14 PAN bowiem ukaże się nad nimi i jak błyskawica wyleci jego strzała.
Pan BÓG zadmie w trąbę i wyruszy w wichrach południa.
15 PAN zastępów będzie ochraniać swój lud; pochłoną i przemogą
kamienie z procy, będą pić i krzyczeć jak od wina; i napełnią się jak czasza
i jak rogi ołtarza.
16 W tym dniu PAN, ich Bóg, wybawi ich jak trzodę swego ludu. Będą
bowiem jak kamienie w koronie, wystawieni jak sztandar w jego ziemi.
17 Jak wielkie bowiem jest jego błogosławieństwo! Jak wspaniałe jego
piękno! Zboże pocieszy młodzieńców, a moszcz – panny.

10

1 Proście PANA o deszcz w późnej porze *deszczowej*, a PAN stworzy chmury
burzowe i da wam obfity deszcz i każdemu trawę na polu.
2 Bożki wypowiadają bowiem *słowa* próżności, a wróżbici prorokują
kłamstwo i opowiadają zmyślone sny, daremnie pocieszają. Dlatego
błąkali się jak trzoda, byli utrapieni, bo nie było pasterza.
3 Mój gniew zapłonął przeciwko tym pasterzom i ukarałem te kozły,
ale PAN zastępów nawiedzi swoją trzodę, dom Judy, i uczyni z niej
wspaniałego konia do boju.
4 Od niego wywodzi się kamień węgielny, od niego gwóźdź, od niego łuk
wojenny, od niego także wszelki poborca.
5 I będą jak mocarze, którzy wdeptują wroga w błoto uliczne podczas
bitwy. I będą walczyć, bo PAN *jest* z nimi; a zawstydzą jeźdźców konnych.

6 Umocnię dom Judy, wybawię dom Józefa i sprowadzę ich z powrotem w pokoju, bo zlituję się nad nimi. I będą *takimi*, jak gdybym ich nie odrzucił. Ja bowiem jestem PAN, ich Bóg, i wysłucham ich.
7 Efraimici będą jak mocarz, ich serce rozweseli się jak od wina. Ich synowie to zobaczą i będą się cieszyć, a ich serce rozraduje się w PANU.
8 Zaświstam na nich i zgromadzę ich, bo ich odkupiłem; i będą tak liczni, jak byli *dawniej*.
9 I rozsieję ich wśród narodów, aby w dalekich krajach przypomnieli sobie o mnie, a żyjąc tam ze swoimi dziećmi, nawrócą się.
10 Wyprowadzę ich znowu z ziemi Egiptu i zgromadzę ich z Asyrii, zaprowadzę do ziemi Gilead i do Libanu, ale nie starczy dla nich *miejsca*.
11 Przejdzie przez morze ucisku, rozbije fale na morzu i wyschną wszystkie głębie rzeki. Wtedy pycha Asyrii będzie poniżona, a berło Egiptu zniknie.
12 Umocnię ich też w PANU i będą chodzić w jego imię, mówi PAN.

11

1 Otwórz swe wrota, Libanie, niech ogień strawi twoje cedry.
2 Zawódź, jodło, bo upadł cedr, bo wielcy są spustoszeni. Zawódźcie, dęby Baszanu, bo niedostępny las został wycięty.
3 *Słychać* głos narzekania pasterzy, bo ich wspaniałość została zburzona; *słychać* głos ryku lwiąt, bo pycha Jordanu jest zburzona.
4 Tak mówi PAN, mój Bóg: Paś owce przeznaczone na rzeź;
5 Które kupcy zabijają, a nie czują się winni, a sprzedający je mówią: Błogosławiony PAN, że się wzbogaciłem. A ich pasterze nie mają dla nich litości.
6 Dlatego już nie będę miał litości dla mieszkańców tej ziemi, mówi PAN. Oto wydam tych ludzi, każdego z nich, w ręce jego bliźniego i w ręce jego króla. I zniszczą ziemię, a nikogo nie wyrwę z ich rąk.
7 Będę więc pasł owce przeznaczone na rzeź, was, *mówię*, biedne owce! Wziąłem sobie dwie laski, jedną nazwałem Piękno, a drugą nazwałem Więzy, i pasłem te *owce*.
8 Zgładziłem trzech pasterzy w jednym miesiącu; i moja dusza czuła niechęć do nich, a ich dusza też brzydziła się mną.
9 Wtedy powiedziałem: Nie będę was pasł. Co umiera, niech umrze, a co ma być zgładzone, niech będzie zgładzone, a ci, *co* pozostaną, niech każdy pożera ciało drugiego.
10 Wziąłem więc swoją laskę, Piękno, i złamałem ją, aby zerwać swoje przymierze, które zawarłem z całym ludem.
11 I zostało zerwane w tym dniu, a biedni spośród trzody, którzy przyglądali się mnie, poznali, że *to* słowo PANA.
12 Potem powiedziałem do nich: Jeśli to jest dobre w waszych oczach, dajcie mi moją zapłatę, a jeśli nie, zaniechajcie *jej*. Odważyli więc moją zapłatę: trzydzieści srebrników.
13 Potem PAN powiedział do mnie: Rzuć je przed garncarza. Wspaniała to zapłata, na jaką mnie tak drogo oszacowali! Wziąłem więc trzydzieści srebrników i rzuciłem je przed garncarza w domu PANA.
14 Potem złamałem swoją drugą laskę, Więzy, aby zerwać braterstwo między Judą a Izraelem.
15 I PAN powiedział do mnie: Weź sobie jeszcze narzędzie głupiego pasterza.

16 Oto bowiem wzbudzę pasterza w tej ziemi, *który* nie będzie troszczył się
o zaginione, nie będzie szukał jagniątek, nie będzie leczyć okaleczonych
i tego, co stoi, nie będzie karmił. Ale będzie jeść mięso tucznych, a ich
kopyta oberwie.
17 Biada pasterzowi nieużytecznemu, który opuszcza trzodę! Niech
spadnie miecz na jego ramię i na jego prawe oko. Jego ramię całkiem
uschnie, a jego prawe oko całkiem oślepnie.

12

1 Brzemię słowa PANA nad Izraelem. *Tak* mówi PAN, który rozpostarł
niebiosa, założył fundamenty ziemi i stwarza ducha człowieka w jego
wnętrzu:
2 Oto uczynię Jerozolimę kielichem odurzenia dla wszystkich okolicznych
narodów, gdy nastanie oblężenie przeciwko Judzie i przeciwko Jero-
zolimie.
3 W tym dniu uczynię Jerozolimę ciężkim kamieniem dla wszystkich
narodów. Wszyscy, którzy będą go dźwigać, bardzo się zranią, choćby
się zgromadziły przeciwko niemu wszystkie narody ziemi.
4 Tego dnia, mówi PAN, każdego konia porażę trwogą i jego jeźdźca –
szaleństwem; ale nad domem Judy otworzę swoje oczy, a każdego konia
narodów porażę ślepotą.
5 I przywódcy Judy powiedzą w swoim sercu: Mieszkańcy Jerozolimy będą
naszą siłą w PANU zastępów, swoim Bogu.
6 W tym dniu uczynię przywódców Judy jak węgle ogniste wśród drwa
i jak płonącą pochodnię pośród snopów; i pożrą wszystkie okoliczne
narody na prawo i na lewo. I Jerozolima pozostanie na swoim miejscu,
w Jerozolimie.
7 I najpierw PAN wybawi namioty Judy, aby chwała domu Dawida i chwała
mieszkańców Jerozolimy nie wywyższały się przeciwko Judzie.
8 W tym dniu PAN będzie bronił mieszkańców Jerozolimy, a najsłabszy
pośród nich stanie się tego dnia podobny do Dawida, a dom Dawida
podobny do Boga, podobny do Anioła PANA na ich czele.
9 I stanie się w tym dniu, że będę zmierzać do zniszczenia wszystkich
narodów, które wyruszą przeciwko Jerozolimie.
10 I wyleję na dom Dawida i na mieszkańców Jerozolimy ducha łaski i
modlitwy. Będą patrzyć na mnie, którego przebili, i będą go opłakiwać,
jak się opłakuje jedynaka; będą gorzko płakać nad nim, jak się płacze
gorzko nad pierworodnym.
11 W tym dniu będzie wielki lament w Jerozolimie, jak lament w Hadad-
Rimmon na równinie Megiddo.
12 Ziemia będzie lamentować, każdy ród osobno: ród domu Dawida
osobno i jego kobiety osobno; ród domu Natana osobno i jego kobiety
osobno;
13 Ród domu Lewiego osobno i jego kobiety osobno; ród Szimejego osobno
i jego kobiety osobno;
14 Wszystkie pozostałe rody, każdy ród osobno i ich kobiety osobno.

13

1 W tym dniu zostanie otwarte źródło dla domu Dawida i mieszkańców
Jerozolimy dla *obmycia* grzechu i nieczystości.

2 I stanie się w tym dniu, mówi PAN zastępów, że wykorzenię imiona
bożków z ziemi, tak że nie będą więcej wspominane. Usunę z ziemi także
proroków i ducha nieczystego.
3 A gdyby ktoś jeszcze prorokował, jego ojciec i matka, którzy go zrodzili,
powiedzą mu: Nie będziesz żył, gdyż mówiłeś kłamstwo w imię PANA. I
jego ojciec, i matka, którzy go zrodzili, przebiją go *za to*, że prorokował.
4 I stanie się w tym dniu, że każdy z tych proroków zawstydzi się z powodu
swojego widzenia, gdy prorokował, i nie oblecze się w kosmatą szatę, aby
kłamać.
5 Ale każdy powie: Nie jestem prorokiem, ale rolnikiem, bo tego mnie
uczono od dzieciństwa.
6 A jeśli ktoś go zapyta: Co to za rany na twoich rękach? Wtedy powie:
Zostałem zraniony w domu moich przyjaciół.
7 Mieczu, ocknij się przeciwko mojemu pasterzowi i przeciwko
mężczyźnie, który jest moim towarzyszem, mówi PAN zastępów. Uderz
pasterza, a owce zostaną rozproszone. Ja zaś zwrócę swoją rękę ku
malutkim.
8 I stanie się na całej ziemi, mówi PAN, *że* dwie części w niej zostaną
wycięte i zginą, a trzecia *część* pozostanie w niej.
9 I przeprowadzę tę trzecią część przez ogień i oczyszczę ich jak się czyści
srebro, wypróbuję ich, jak się próbuje złoto. Będą wzywali mego imienia,
a ja ich wysłucham. Powiem: Ty jesteś moim ludem, a on powie: PAN jest
moim Bogiem.

14

1 Oto przychodzi dzień PANA, a twój łup będzie rozdzielony pośród ciebie.
2 Zgromadzę bowiem do bitwy wszystkie narody przeciwko Jerozolimie, a
miasto zostanie zdobyte, domy splądrowane i kobiety zgwałcone. Połowa
miasta pójdzie do niewoli, a resztka ludu nie będzie wygnana z miasta.
3 Wtedy PAN wyruszy i będzie walczył przeciwko tym narodom, tak jak
wtedy, gdy walczył w dniu bitwy.
4 I jego nogi staną w tym dniu na Górze Oliwnej, która *leży* naprzeciw
Jerozolimy od strony wschodniej, a Góra Oliwna rozpadnie się na pół, na
wschód i na zachód, *tworząc* wielką dolinę; i połowa tej góry cofnie się
na północ, a połowa jej – na południe.
5 Wtedy będziecie uciekać do doliny *tych* gór, bo dolina tych gór będzie
sięgać aż do Azal. Będziecie uciekać, jak uciekaliście przed trzęsieniem
ziemi za dni Uzjasza, króla Judy. Potem przyjdzie PAN, mój Bóg, *a* z nim
wszyscy święci.
6 A w tym dniu nie będzie wspaniałej światłości ani gęstej ciemności;
7 Lecz będzie to jeden dzień, który jest znany *tylko* PANU, nie *będzie* to
dzień ani noc. A o wieczornej porze nastanie światło.
8 W tym dniu wyjdą wody żywe z Jerozolimy; połowa ich do morza
wschodniego, a połowa – do morza zachodniego. Będzie *to* w lecie i w
zimie.
9 A PAN będzie królem nad całą ziemią. W tym dniu jeden będzie PAN i
jedno jego imię.
10 Cała ziemia zamieni się w równinę od Geba aż do Rimmon, na południe
od Jerozolimy. Będzie wywyższona i zamieszkana na swoim miejscu, od

Bramy Beniamina aż do miejsca dawnej bramy i aż do Bramy Narożnej i od Wieży Chananeela aż do tłoczni królewskich.
11 I będą w niej mieszkać, a nie będzie już przekleństwem. Jerozolima będzie zamieszkiwać w pokoju.
12 A taka będzie plaga, którą PAN dotknie wszystkie narody, które walczyły przeciwko Jerozolimie: Ich ciała będą się rozkładać, gdy jeszcze będą stać na nogach, ich oczy będą gnić w oczodołach i ich język zgnije w ustach.
13 W tym dniu będzie wśród nich wielkie zamieszanie od PANA, tak że jeden uchwyci rękę drugiego, a jego ręka podniesie się na rękę swego bliźniego.
14 Juda także będzie walczyć w Jerozolimie, a bogactwa wszystkich narodów okolicznych będą zgromadzone: złoto, srebro i szaty w wielkiej ilości.
15 A taka sama plaga jak tamta dotknie konie, muły, wielbłądy, osły oraz wszystkie zwierzęta, które będą w tym obozie.
16 Wszyscy pozostali *spośród* wszystkich narodów, które wyruszyły przeciwko Jerozolimie, będą przychodzić od roku do roku, by oddawać pokłon Królowi, PANU zastępów, i obchodzić Święto Namiotów;
17 A jeśli ktoś spośród rodów ziemi nie pójdzie do Jerozolimy, by oddawać pokłon Królowi, PANU zastępów, na tego nie będzie *padać* deszcz.
18 A jeśli ród Egiptu nie wyruszy i nie przyjdzie, choć na niego deszcz nie *pada*, spadnie jednak *na niego ta* plaga, którą PAN dotknie narody, które nie przyjdą, by obchodzić Święto Namiotów.
19 Taka będzie kara dla Egiptu i kara dla wszystkich narodów, które nie przychodzą na obchody Święta Namiotów.
20 W tym dniu na dzwoneczkach koni będzie *taki napis*: Świętość PANU; a kotłów w domu PANA będzie jak czasz przed ołtarzem.
21 Każdy kocioł w Jerozolimie i Judzie będzie poświęcony PANU zastępów. Wszyscy, którzy składają ofiary, przyjdą i będą je brali, i będą w nich gotowali. W tym dniu nie będzie już Kananejczyka w domu PANA zastępów.

Księga Malachiasza

1 Brzemię słowa PANA do Izraela przez Malachiasza.
2 Umiłowałem was, mówi PAN, a *wy* mówicie: W czym nas umiłowałeś? Czy Ezaw nie *był* bratem Jakuba? – mówi PAN, a jednak umiłowałem Jakuba;
3 A Ezawa znienawidziłem i wydałem jego góry *na* spustoszenie, a jego dziedzictwo – smokom na pustkowiu.
4 Choćby Edom powiedział: Staliśmy się ubodzy, ale wrócimy i odbudujemy spustoszone *miejsca*, to tak mówi PAN zastępów: Niech oni budują, a ja zburzę; i nazwą ich granicą bezbożności oraz ludem, na który PAN zapałał gniewem aż na wieki.
5 Wasze oczy spojrzą i powiecie: PAN będzie uwielbiony w granicach Izraela.
6 Syn czci ojca, a sługa swego pana. Jeśli więc jestem ojcem, gdzie jest moja cześć? Jeśli jestem panem, gdzie *jest* bojaźń przede mną? – mówi PAN zastępów do was, kapłani, którzy lekceważycie moje imię. Wy jednak mówicie: W czym lekceważymy twoje imię?
7 Przynosicie na mój ołtarz pokarm nieczysty i mówicie: Czym cię zanieczyściliśmy? *Tym*, że mówicie: Stołem PANA *można* wzgardzić.
8 Gdy bowiem przyprowadzacie na ofiarę to, co jest ślepe, *czyż* nie jest *to* zła rzecz? I gdy przyprowadzacie kulawe i chore, *czy to* nie *jest* zła rzecz? Ofiaruj to twemu namiestnikowi, zobaczysz, czy będzie mu się podobać. Czy przyjmie twoją osobę? – mówi PAN zastępów.
9 Dlatego teraz, proszę, przebłagajcie Boga, aby się zlitował nad nami. To się dzieje z waszych rąk, czy więc przyjmie waszą osobę? – mówi PAN zastępów.
10 Kto spośród was za darmo zamknąłby drzwi albo zapaliłby ogień na moim ołtarzu? Nie mam w was upodobania, mówi PAN zastępów, i nie przyjmę ofiary z waszej ręki.
11 Od wschodu słońca bowiem aż do jego zachodu moje imię *będzie* wielkie wśród pogan; na każdym miejscu będą składane mojemu imieniu kadzidło i ofiara czysta. Moje imię bowiem będzie wielkie wśród narodów, mówi PAN zastępów.
12 Lecz wy bezcześcicie je, *gdy* mówicie: Stół PANA *jest* nieczysty; a to, co kładziecie na nim, jest wzgardzonym pokarmem.
13 Mówicie też: *Jakiż to* wysiłek! I parskacie na to, co mówi PAN zastępów, i przynosicie to, co jest rozszarpane, kulawe i chore, takie ofiary przynosicie. Czy *mam* to przyjąć z waszej ręki? – mówi PAN.
14 *Niech* będzie przeklęty oszust, który mając w swej trzodzie samca, ślubuje, a składa Panu w ofierze to, co jest ułomne. Jestem bowiem wielkim Królem, mówi PAN zastępów, a moje imię jest straszne między narodami.

2

1 Teraz, kapłani, ten rozkaz *dotyczy* was.
2 Jeśli nie usłuchacie i nie weźmiecie tego do serca, aby oddać chwałę mojemu imieniu, mówi PAN zastępów, wtedy ześlę na was przekleństwo

i będę przeklinać wasze błogosławieństwa. I już je przekląłem, bo nie bierzecie tego do serca.
3 Oto wam zepsuję wasze siewy i rzucę wam gnojem w twarz, gnojem waszych ofiar. I zabiorą was razem z nim.
4 I dowiecie się, że posłałem do was ten rozkaz, aby moje przymierze było z Lewim, mówi PAN zastępów.
5 Moje przymierze z nim było *przymierzem* życia i pokoju; dałem mu je *z powodu* bojaźni, którą mnie się bał, i ponieważ przed moim imieniem był zatrwożony.
6 Prawo prawdy było na jego ustach i nie znaleziono na jego wargach nieprawości. Chodził ze mną w pokoju i prawości i wielu odwrócił od nieprawości.
7 Wargi kapłana bowiem mają strzec poznania i jego ustami *ludzie* mają pytać o prawo, gdyż on jest posłańcem PANA zastępów.
8 Ale wy zboczyliście z drogi i byliście powodem potknięcia o prawo dla wielu, zepsuliście przymierze Lewiego, mówi PAN zastępów.
9 Dlatego i ja sprawiłem, że zostaliście wzgardzeni i poniżeni u wszystkich ludzi, ponieważ nie strzegliście moich dróg i jesteście stronniczy w *stosowaniu* prawa.
10 Czy nie mamy wszyscy jednego ojca? Czy nie stworzył nas jeden Bóg? Czemu *więc* brat zdradza swego brata, naruszając przymierze naszych ojców?
11 Juda postępuje zdradliwie, obrzydliwość dzieje się w Izraelu i Jerozolimie. Juda bowiem zbezcześcił świętość PANA, którą miał kochać, i pojął za żonę córkę obcego boga.
12 PAN wykorzeni z namiotów Jakuba tego człowieka, który to czyni, *zarówno* czuwającego, jak i odpowiadającego oraz składającego ofiarę PANU zastępów.
13 A oto kolejna rzecz, którą uczyniliście: okrywacie ołtarz PANA łzami, płaczem i wołaniem, tak że już nie patrzy na ofiarę ani już *nie* przyjmuje chętnie ofiary z waszej ręki.
14 Wy jednak mówicie: Dlaczego? Dlatego że PAN jest świadkiem między tobą a żoną twojej młodości, którą zdradziłeś. Ona przecież *jest* twoją towarzyszką i żoną twego przymierza.
15 Czy nie uczynił jednej, choć mu jeszcze zostało ducha? A czemu jedną? *Aby* szukał potomstwa Bożego. Tak więc strzeżcie swego ducha i niech nikt nie postępuje zdradliwie z żoną swojej młodości.
16 Mówi bowiem PAN, Bóg Izraela, że nienawidzi oddalania, gdyż *ten, kto to robi*, okrywa swoim płaszczem okrucieństwo, mówi PAN zastępów. Tak więc strzeżcie swego ducha i nie postępujcie zdradliwie.
17 Naprzykrzaliście się PANU swoimi słowami. A mówicie: W czym *mu* się naprzykrzaliśmy? *W tym*, gdy mówicie: Każdy, kto czyni zło, podoba się PANU i w takich ma on swe upodobanie; albo: Gdzież *jest* Bóg sądu?

3

1 Oto posyłam mego posłańca, który przygotuje drogę przed moim obliczem. I nagle przybędzie do swojej świątyni Pan, którego wy szukacie, Posłaniec przymierza, którego wy pragniecie. Oto przyjdzie, mówi PAN zastępów.

2 Lecz któż będzie mógł znieść dzień jego przyjścia? I kto się ostanie, gdy on się ukaże? *Jest* bowiem jak ogień złotnika i jak mydło foluszników.
3 I zasiądzie jako ten, kto roztapia i oczyszcza srebro: oczyści synów Lewiego, oczyści ich jak złoto i srebro i będą składać PANU ofiarę w sprawiedliwości.
4 Wtedy ofiara Judy i Jerozolimy będzie miła PANU, jak za dawnych dni i jak za lat minionych.
5 I zbliżę się do was na sąd, i będę rychłym świadkiem przeciwko czarownikom, przeciwko cudzołożnikom, przeciwko krzywoprzysięzcom, przeciwko tym, którzy uciskają najemników przy ich zapłatach oraz wdowy i sieroty i krzywdzą cudzoziemca, a nie boją się mnie, mówi PAN zastępów.
6 Gdyż ja, PAN, nie zmieniam się, dlatego wy, synowie Jakuba, nie zostaliście zniszczeni.
7 Od dni waszych ojców odstępowaliście od moich ustaw i nie przestrzegaliście *ich*. Zawróćcie do mnie, a ja zawrócę do was, mówi PAN zastępów. Ale wy mówicie: Pod jakim względem mamy zawrócić?
8 Czy człowiek okradnie Boga? Wy jednak mnie okradacie. Lecz mówicie: Z czego cię okradamy? Z dziesięcin i ofiar.
9 Jesteście zupełnie przeklęci, ponieważ mnie okradacie, wy *i* cały wasz naród.
10 Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby żywność była w moim domu, a doświadczcie mnie teraz w tym, mówi PAN zastępów, czy wam nie otworzę okien niebios i nie wyleję na was błogosławieństwa, tak że nie będziecie mieli gdzie go podziać;
11 I zgromię ze względu na was tego, który pożera, a nie popsuje wam plonu ziemi i winorośl nie będzie pozbawiona owocu na polu, mówi PAN zastępów.
12 I wszystkie narody będą was nazywać błogosławionymi, bo będziecie ziemią rozkoszną, mówi PAN zastępów.
13 Zuchwałe są wasze słowa przeciwko mnie, mówi PAN. Wy jednak mówicie: Cóż powiedzieliśmy przeciwko tobie?
14 Mówiliście: Na próżno służyć Bogu. Co za pożytek z tego, że przestrzegaliśmy jego przykazań i chodziliśmy smutni przed PANEM zastępów?
15 A teraz pysznych mamy za błogosławionych, ponieważ ci się budują, którzy czynią niegodziwość, a ci, którzy kuszą Boga, są wybawieni.
16 Wtedy rozmawiali *o tym* między sobą ci, którzy się bali PANA. PAN zobaczył *to* i usłyszał, i napisano księgę wspomnień przed nim *z powodu* tych, którzy się boją PANA i rozmyślają o jego imieniu.
17 Oni będą moimi, mówi PAN zastępów, w dniu, kiedy uczynię ich moją własnością. Zlituję się nad nimi, jak się lituje ojciec nad swoim synem, który mu służy.
18 Wtedy zawrócicie i zobaczycie różnicę między sprawiedliwym i bezbożnym, między tym, który służy Bogu, *i* tym, który mu nie służy.

4

1 Oto bowiem nadchodzi dzień palący jak piec, a wszyscy pyszni i wszyscy czyniący niegodziwie będą *jak* ściernisko. I spali ich ten nadchodzący

dzień, mówi PAN zastępów, tak że nie pozostawi im ani korzenia, ani gałązki.
2 Ale dla was, którzy się boicie mojego imienia, wzejdzie Słońce sprawiedliwości z uzdrowieniem na swoich skrzydłach; wtedy wyjdziecie i wyrośniecie jak cielęta z zagrody.
3 I podepczecie bezbożnych, gdyż będą prochem pod waszymi nogami w dniu, kiedy to uczynię, mówi PAN zastępów.
4 Pamiętajcie *o* prawie Mojżesza, mego sługi, które mu nadałem na Horebie dla całego Izraela, oraz *o* ustawach i sądach.
5 Oto poślę wam Eliasza proroka, *zanim* przyjdzie *ten* wielki i straszny dzień PANA.
6 On zwróci serca ojców ku synom, a serca synów ku ich ojcom, abym nie ukarał ziemi przekleństwem, gdy przyjdę.

Ewangelia Mateusza

1 Księga rodu Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama.
2 Abraham spłodził Izaaka, a Izaak spłodził Jakuba, a Jakub spłodził Judę i jego braci.
3 A Juda spłodził z Tamar Faresa i Zarę, a Fares spłodził Ezroma, a Ezrom spłodził Arama.
4 A Aram spłodził Aminadaba, a Aminadab spłodził Naasona, a Naason spłodził Salmona.
5 A Salmon spłodził z Rachab Booza, a Booz spłodził z Rut Obeda, a Obed spłodził Jessego.
6 A Jesse spłodził króla Dawida, a król Dawid spłodził Salomona z tej, która *była żoną* Uriasza.
7 A Salomon spłodził Roboama, a Roboam spłodził Abiasza, a Abiasz spłodził Azę.
8 A Aza spłodził Jozafata, a Jozafat spłodził Jorama, a Joram spłodził Ozjasza.
9 A Ozjasz spłodził Joatama, a Joatam spłodził Achaza, a Achaz spłodził Ezechiasza.
10 A Ezechiasz spłodził Manassesa, a Manasses spłodził Amona, a Amon spłodził Jozjasza.
11 A Jozjasz spłodził Jechoniasza i jego braci w czasie uprowadzenia do Babilonu.
12 A po uprowadzeniu do Babilonu Jechoniasz spłodził Salatiela, a Salatiel spłodził Zorobabela.
13 A Zorobabel spłodził Abiuda, a Abiud spłodził Eliakima, a Eliakim spłodził Azora.
14 A Azor spłodził Sadoka, a Sadok spłodził Achima, a Achim spłodził Eliuda.
15 A Eliud spłodził Eleazara, a Eleazar spłodził Matana, a Matan spłodził Jakuba.
16 A Jakub spłodził Józefa, męża Marii, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem.
17 Tak więc wszystkich pokoleń od Abrahama aż do Dawida *jest* czternaście; a od Dawida aż do uprowadzenia do Babilonu – pokoleń czternaście; a od uprowadzenia do Babilonu aż do Chrystusa – pokoleń czternaście.
18 A z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak: Gdy Maria, jego matka, została zaślubiona Józefowi, zanim się zeszli, okazało się, że jest brzemienna z Ducha Świętego.
19 Ale Józef, jej mąż, będąc sprawiedliwym i nie chcąc jej zniesławić, chciał ją potajemnie oddalić.
20 A gdy o tym rozmyślał, oto anioł Pana ukazał mu się we śnie i powiedział: Józefie, synu Dawida, nie bój się przyjąć Marii, twojej żony. To bowiem, co się w niej poczęło, jest z Ducha Świętego.
21 I urodzi syna, któremu nadasz imię Jezus. On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów.

22 A to wszystko się stało, aby się wypełniło, co powiedział Pan przez proroka:
23 Oto dziewica będzie brzemienna i urodzi syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, co się tłumaczy: Bóg z nami.
24 Wtedy Józef, obudziwszy się ze snu, uczynił tak, jak mu rozkazał anioł Pana, i przyjął swoją żonę.
25 Ale nie obcował z nią, dopóki nie urodziła swego pierworodnego syna, któremu nadał imię Jezus.

2

1 A gdy Jezus urodził się w Betlejem w Judei za dni króla Heroda, oto mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali:
2 Gdzież jest ten król Żydów, który się urodził? Widzieliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przyjechaliśmy, aby oddać mu pokłon.
3 Gdy król Herod to usłyszał, przeraził się, a z nim cała Jerozolima.
4 Zebrawszy więc wszystkich naczelnych kapłanów i nauczycieli ludu, wypytywał ich, gdzie miał się urodzić Chrystus.
5 A oni mu powiedzieli: W Betlejem w Judei; bo tak jest napisane przez proroka:
6 A ty, Betlejem, ziemio Judy, wcale nie jesteś najmniejsze wśród władców Judei, z ciebie bowiem wyjdzie władca, który będzie rządził moim ludem, Izraelem.
7 Wtedy Herod wezwał potajemnie mędrców i dowiadywał się dokładnie o czas ukazania się gwiazdy.
8 A posyłając ich do Betlejem, powiedział: Jedźcie i wypytajcie się dokładnie o to dziecko, a gdy je znajdziecie, donieście mi, abym i ja pojechał i oddał mu pokłon.
9 Oni więc, wysłuchawszy króla, odeszli. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, prowadziła ich, aż przyszła i zatrzymała się nad *miejscem*, gdzie było dziecko.
10 A gdy zobaczyli gwiazdę, ogromnie się ucieszyli.
11 Kiedy weszli do domu, zobaczyli dziecko z Marią, jego matką, i upadłszy, oddali mu pokłon, potem otworzyli swoje skarby i ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirrę.
12 Lecz będąc ostrzeżeni przez Boga we śnie, aby nie wracali do Heroda, powrócili do swojej ziemi inną drogą.
13 A gdy oni odeszli, oto anioł Pana ukazał się we śnie Józefowi i powiedział: Wstań, weź dziecko oraz jego matkę i uciekaj do Egiptu, i zostań tam, aż ci powiem. Herod bowiem będzie szukał dziecka, aby je zabić.
14 Wstał więc, wziął w nocy dziecko oraz jego matkę i uciekł do Egiptu.
15 I przebywał tam aż do śmierci Heroda, aby się wypełniło, co powiedział Pan przez proroka: Z Egiptu wezwałem mego syna.
16 Wówczas Herod, widząc, że został oszukany przez mędrców, bardzo się rozgniewał i kazał zabić wszystkie dzieci, które były w Betlejem i całej okolicy, w wieku do dwóch lat, stosownie do czasu, o którym się dokładnie dowiedział od mędrców.
17 Wtedy wypełniło się to, co zostało powiedziane przez proroka Jeremiasza:

18 Słychać głos w Rama, lament, płacz i wielkie zawodzenie. Rachel opłakuje swoje dzieci i nie daje się pocieszyć, bo *już* ich nie ma.
19 A gdy Herod umarł, oto anioł Pana ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie;
20 I powiedział: Wstań, weź dziecko oraz jego matkę i idź do ziemi izraelskiej. Umarli bowiem ci, którzy czyhali na życie dziecka.
21 Wstał więc, wziął dziecko oraz jego matkę i przybył do ziemi izraelskiej.
22 Lecz gdy usłyszał, że Archelaus króluje w Judei w miejsce Heroda, swego ojca, bał się tam iść. Ale będąc napomniany przez Boga we śnie, odszedł w strony Galilei.
23 A przyszedłszy, mieszkał w mieście zwanym Nazaret, aby się wypełniło to, co zostało powiedziane przez proroków: Będzie nazwany Nazarejczykiem.

3

1 W tych dniach przyszedł Jan Chrzciciel, głosząc na pustyni judzkiej:
2 Pokutujcie, bo przybliżyło się królestwo niebieskie.
3 To bowiem jest ten, o którym powiedziano przez proroka Izajasza: Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Pana, prostujcie jego ścieżki.
4 A ów Jan miał ubranie z sierści wielbłądziej i pas skórzany wokół bioder, a jego pokarmem była szarańcza i miód leśny.
5 Wtedy przychodziła do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem.
6 I byli przez niego chrzczeni w Jordanie, wyznając swoje grzechy.
7 A gdy zobaczył wielu spośród faryzeuszy i saduceuszy przychodzących do chrztu, powiedział im: Plemię żmijowe, któż was ostrzegł, żebyście uciekali przed nadchodzącym gniewem?
8 Wydajcie więc owoce godne pokuty;
9 A nie myślcie, że możecie sobie mówić: Naszym ojcem jest Abraham. Mówię wam bowiem, że Bóg może i z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi.
10 Już i siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostaje wycięte i wrzucone w ogień.
11 Ja was chrzczę wodą ku pokucie; ten zaś, który idzie za mną, jest mocniejszy ode mnie; nie jestem godny nosić mu obuwia. On będzie was chrzcił Duchem Świętym i ogniem.
12 *Ma* swoje wiejadło w ręku i wyczyści swoje klepisko, i zgromadzi swoją pszenicę do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym.
13 Wtedy Jezus przyszedł z Galilei nad Jordan do Jana, aby być przez niego ochrzczonym.
14 Ale Jan powstrzymywał go, mówiąc: Ja potrzebuję być ochrzczonym przez ciebie, a ty przychodzisz do mnie?
15 A Jezus mu odpowiedział: Ustąp teraz, bo godzi się nam wypełnić wszelką sprawiedliwość. Wtedy mu ustąpił.
16 A gdy Jezus został ochrzczony, zaraz wyszedł z wody, a oto otworzyły mu się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębica i przychodzącego na niego.
17 I rozległ się głos z nieba: To jest mój umiłowany Syn, w którym mam upodobanie.

4

1 Wtedy Jezus został zaprowadzony przez Ducha na pustynię, aby był kuszony przez diabła.
2 A po czterdziestu dniach i czterdziestu nocach postu poczuł głód.
3 Wówczas przystąpił do niego kusiciel i powiedział: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem.
4 A on odpowiedział: Jest napisane: Nie samym chlebem będzie żył człowiek, ale każdym słowem pochodzącym z ust Boga.
5 Wtedy diabeł wziął go do miasta świętego i postawił na szczycie świątyni.
6 I powiedział mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, jest bowiem napisane: Rozkaże o tobie swoim aniołom i będą cię nosić na rękach, abyś nie uderzył swojej nogi o kamień.
7 Jezus mu odpowiedział: Jest też napisane: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, swego Boga.
8 Znowu wziął go diabeł na bardzo wysoką górę i pokazał mu wszystkie królestwa świata oraz ich wspaniałość.
9 I powiedział do niego: Dam ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon.
10 Wtedy Jezus powiedział mu: Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, swemu Bogu, będziesz oddawał pokłon i tylko jemu będziesz służył.
11 Wówczas diabeł go opuścił, a oto aniołowie przystąpili *do niego* i mu służyli.
12 A gdy Jezus usłyszał, że Jan został wtrącony *do więzienia*, wrócił do Galilei.
13 A opuściwszy Nazaret, przyszedł i zamieszkał w Kafarnaum, które leży nad morzem, w granicach Zabulona i Neftalego;
14 Aby się wypełniło, co zostało powiedziane przez proroka Izajasza:
15 Ziemia Zabulona i ziemia Neftalego, *wzdłuż* drogi nadmorskiej, za Jordanem, Galilea pogan.
16 Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światłość wielką, a siedzącym w krainie i cieniu śmierci wzeszła światłość.
17 Od tego czasu Jezus zaczął głosić i mówić: Pokutujcie, przybliżyło się bowiem królestwo niebieskie.
18 A gdy Jezus przechodził nad Morzem Galilejskim, zobaczył dwóch braci: Szymona, zwanego Piotrem, i Andrzeja, jego brata, którzy zapuszczali sieć w morze; byli bowiem rybakami.
19 I powiedział im: Chodźcie za mną, a uczynię was rybakami ludzi.
20 Oni natychmiast porzucili sieci i poszli za nim.
21 A gdy poszedł stamtąd dalej, zobaczył innych dwóch braci, Jakuba, *syna* Zebedeusza, i Jana, jego brata, jak ze swoim ojcem Zebedeuszem naprawiali w łodzi swoje sieci. I wezwał ich.
22 A oni natychmiast opuścili łódź i swego ojca i poszli za nim.
23 I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w ich synagogach, głosząc ewangelię królestwa i uzdrawiając wszystkie choroby i wszelkie dolegliwości wśród ludzi.
24 A wieść o nim rozeszła się po całej Syrii. I przyprowadzano do niego wszystkich, którzy się źle czuli, którzy byli nękani różnymi chorobami i cierpieniami, a także opętanych, obłąkanych i sparaliżowanych, a on ich uzdrawiał.
25 A szło za nim mnóstwo ludzi z Galilei i Dekapolu, Jerozolimy, Judei i Zajordania.

5

1 A *Jezus*, widząc tłumy, wszedł na górę, a gdy usiadł, podeszli do niego
jego uczniowie.
2 Wtedy otworzył usta i nauczał ich:
3 Błogosławieni ubodzy w duchu, ponieważ do nich należy królestwo
niebieskie.
4 Błogosławieni, którzy się smucą, ponieważ oni będą pocieszeni.
5 Błogosławieni cisi, ponieważ oni odziedziczą ziemię.
6 Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, ponieważ oni
będą nasyceni.
7 Błogosławieni miłosierni, ponieważ oni dostąpią miłosierdzia.
8 Błogosławieni czystego serca, ponieważ oni zobaczą Boga.
9 Błogosławieni czyniący pokój, ponieważ oni będą nazwani synami
Bożymi.
10 Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedli-
wości, ponieważ do nich należy królestwo niebieskie.
11 Błogosławieni jesteście, gdy z mego powodu będą wam złorzeczyć,
prześladować was i mówić kłamliwie wszystko, co złe, przeciwko wam.
12 Radujcie się i weselcie, ponieważ obfita jest wasza nagroda w niebie;
tak bowiem prześladowali proroków, którzy *byli* przed wami.
13 Wy jesteście solą ziemi; lecz jeśli sól zwietrzeje, czym *ją* posolą? Na nic
się już nie przyda, tylko na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi.
14 Wy jesteście światłością świata. Nie może się ukryć miasto położone
na górze.
15 Nie zapala się świecy i nie stawia jej pod naczyniem, ale na świeczniku,
i świeci wszystkim, którzy *są* w domu.
16 Tak niech wasza światłość świeci przed ludźmi, aby widzieli wasze
dobre uczynki i chwalili waszego Ojca, który jest w niebie.
17 Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie
przyszedłem znieść, ale wypełnić.
18 Zaprawdę bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przemi-
ną, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z prawa, aż wszystko
się wypełni.
19 Kto by więc złamał jedno z tych najmniejszych przykazań i uczyłby tak
ludzi, będzie nazwany najmniejszym w królestwie niebieskim. A kto by *je*
wypełniał i uczył, ten będzie nazwany wielkim w królestwie niebieskim.
20 Mówię wam bowiem: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie obfitsza
niż uczonych w Piśmie i faryzeuszy, żadnym sposobem nie wejdziecie do
królestwa niebieskiego.
21 Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie będziesz zabijał, a kto by
zabił, podlega sądowi.
22 Lecz ja wam mówię: Każdy, kto się gniewa na swego brata bez
przyczyny, podlega sądowi, a kto powie swemu bratu: Raka, podlega
Radzie, a kto powie: Głupcze, podlega *karze* ognia piekielnego.
23 Jeśli więc przyniesiesz swój dar na ołtarz i tam przypomnisz sobie, że
twój brat ma coś przeciwko tobie;
24 Zostaw swój dar tam przed ołtarzem, idź i najpierw pojednaj się ze
swoim bratem, a potem przyjdź i ofiaruj swój dar.

25 Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w
drodze, aby przeciwnik nie wydał cię sędziemu, a sędzia strażnikowi, i
aby nie wtrącono cię do więzienia.
26 Zaprawdę powiadam ci: Nie wyjdziesz stamtąd, dopóki nie oddasz
ostatniego grosza.
27 Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie będziesz cudzołożył.
28 Lecz ja wam mówię: Każdy, kto patrzy na kobietę, aby jej pożądać, już
popełnił z nią cudzołóstwo w swoim sercu.
29 Jeśli więc twoje prawe oko jest ci powodem upadku, wyłup je i odrzuć
od siebie. Pożyteczniej bowiem jest dla ciebie, aby zginął jeden z twoich
członków, niż żeby całe twoje ciało było wrzucone do ognia piekielnego.
30 A jeśli twoja prawa ręka jest ci powodem upadku, odetnij ją i odrzuć
od siebie. Pożyteczniej bowiem jest dla ciebie, aby zginął jeden z twoich
członków, niż żeby całe twoje ciało było wrzucone do ognia piekielnego.
31 Powiedziano też: Kto oddala swoją żonę, niech jej da list rozwodowy.
32 Lecz ja wam mówię: Kto oddala swoją żonę – poza przypadkiem
nierządu – prowadzi ją do cudzołóstwa, a kto żeni się z oddaloną,
cudzołoży.
33 Słyszeliście też, że powiedziano przodkom: Nie będziesz fałszywie
przysięgał, ale dotrzymasz Panu swych przysiąg.
34 Lecz ja wam mówię: Wcale nie przysięgajcie – ani na niebo, gdyż jest
tronem Boga;
35 Ani na ziemię, gdyż jest podnóżkiem jego stóp, ani na Jerozolimę, gdyż
jest miastem wielkiego króla.
36 Ani na swoją głowę nie będziesz przysięgał, gdyż nie możesz jednego
włosa uczynić białym albo czarnym.
37 Ale wasza mowa niech będzie: Tak – tak, nie – nie. A co jest ponadto,
pochodzi od złego.
38 Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb.
39 Lecz ja wam mówię: Nie sprzeciwiajcie się złemu, ale jeśli ktoś uderzy
cię w prawy policzek, nadstaw mu i drugi.
40 Temu, kto chce się z tobą procesować i wziąć twoją szatę, zostaw i
płaszcz.
41 A jeśli ktoś cię przymusza, żebyś *szedł* z nim jedną milę, idź z nim *i*
dwie.
42 Temu, kto cię prosi, daj, a od tego, kto chce od ciebie pożyczyć, nie
odwracaj się.
43 Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a
swego nieprzyjaciela będziesz nienawidził.
44 Lecz ja wam mówię: Miłujcie waszych nieprzyjaciół, błogosławcie tym,
którzy was przeklinają, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą i
módlcie się za tych, którzy wam wyrządzają zło i prześladują was;
45 Abyście byli synami waszego Ojca, który *jest* w niebie. On bowiem
sprawia, że jego słońce wschodzi nad złymi i nad dobrymi i deszcz zsyła
na sprawiedliwych i niesprawiedliwych.
46 Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, jakąż macie nagrodę?
Czyż i celnicy tego nie czynią?
47 A jeśli tylko waszych braci pozdrawiacie, cóż szczególnego czynicie?
Czyż i celnicy tak nie czynią?
48 Bądźcie więc doskonali, tak jak doskonały jest wasz Ojciec, który jest w
niebie.

6

1 Pilnujcie się, abyście waszej jałmużny nie dawali przed ludźmi *po to*, aby
was widzieli, inaczej nie będziecie mieli nagrody u waszego Ojca, który
jest w niebie.
2 Dlatego, gdy dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak to robią obłudnicy
w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę powiadam
wam: Odbierają swoją nagrodę.
3 Ale ty, gdy dajesz jałmużnę, niech nie wie twoja lewa ręka, co czyni
prawa;
4 Aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu, a twój Ojciec, który widzi w
ukryciu, odda ci jawnie.
5 A gdy się modlisz, nie bądź jak obłudnicy. Oni bowiem chętnie modlą się,
stojąc w synagogach i na rogach ulic, aby ludzie ich widzieli. Zaprawdę
powiadam wam: Odbierają swoją nagrodę.
6 Ale ty, gdy się modlisz, wejdź do swego pokoju, zamknij drzwi i módl się
do twego Ojca, który jest w ukryciu, a twój Ojciec, który widzi w ukryciu,
odda ci jawnie.
7 A modląc się, nie bądźcie wielomówni jak poganie; oni bowiem sądzą,
że ze względu na swoją wielomówność będą wysłuchani.
8 Nie bądźcie do nich podobni, gdyż wasz Ojciec wie, czego potrzebujecie,
zanim go poprosicie.
9 Wy więc tak się módlcie: Ojcze nasz, który jesteś w niebie, niech będzie
uświęcone twoje imię.
10 Niech przyjdzie twoje królestwo, niech się dzieje twoja wola na ziemi,
tak jak w niebie.
11 Daj nam dzisiaj naszego powszedniego chleba.
12 I przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczamy tym, którzy przeciw
nam zawinili.
13 I nie wystawiaj nas na pokusę, ale wybaw nas od złego; twoje bowiem
jest królestwo, moc i chwała na wieki. Amen.
14 Bo jeśli przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy wasz
Ojciec niebieski.
15 Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom ich przewinień, to i wasz Ojciec nie
przebaczy wam waszych przewinień.
16 A gdy pościcie, nie miejcie twarzy smutnej jak obłudnicy; szpecą
bowiem swoje twarze, aby ludzie widzieli, że poszczą. Zaprawdę
powiadam wam: Odbierają swoją nagrodę.
17 Ale ty, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz;
18 Aby nie ludzie widzieli, że pościsz, lecz twój Ojciec, który jest w ukryciu;
a twój Ojciec, który widzi w ukryciu, odda ci jawnie.
19 Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie
złodzieje włamują się i kradną;
20 Ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie
niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną.
21 Gdzie bowiem jest wasz skarb, tam będzie i wasze serce.
22 Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest szczere, całe twoje
ciało będzie pełne światła.
23 Jeśli zaś twoje oko jest złe, całe twoje ciało będzie pełne ciemności. Jeśli
więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, *sama* ciemność jakaż
będzie?

24 Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował, albo jednego będzie się trzymał, a drugim pogardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie.
25 Dlatego mówię wam: Nie troszczcie się o wasze życie, co będziecie jeść albo co będziecie pić, ani o wasze ciało, w co będziecie się ubierać. Czyż życie nie jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż ubranie?
26 Spójrzcie na ptaki nieba, że nie sieją ani nie żną, ani nie zbierają do spichlerzy, a jednak wasz Ojciec niebieski żywi je. Czy wy nie jesteście o wiele cenniejsi niż one?
27 I któż z was, martwiąc się, może dodać do swego wzrostu jeden łokieć?
28 A o ubranie dlaczego się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną; nie pracują ani nie przędą.
29 A mówię wam, że nawet Salomon w całej swojej chwale nie był *tak* ubrany, jak jedna z nich.
30 Jeśli więc trawę polną, która dziś jest, a jutro zostanie wrzucona do pieca, Bóg tak ubiera, czyż nie tym bardziej was, ludzie małej wiary?
31 Nie troszczcie się więc, mówiąc: Cóż będziemy jeść? albo: Co będziemy pić? albo: W co się ubierzemy?
32 Bo o to wszystko poganie zabiegają. Wie bowiem wasz Ojciec niebieski, że tego wszystkiego potrzebujecie.
33 Ale szukajcie najpierw królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a to wszystko będzie wam dodane.
34 Dlatego nie troszczcie się o dzień jutrzejszy, gdyż dzień jutrzejszy sam się zatroszczy o swoje *potrzeby*. Dosyć ma dzień swego utrapienia.

7

1 Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni.
2 Jakim bowiem sądem sądzicie, takim będziecie sądzeni, i jaką miarą mierzycie, taką będzie wam odmierzone.
3 A czemu widzisz źdźbło w oku swego brata, a na belkę, która jest w twoim oku, nie zwracasz uwagi?
4 Albo jak możesz mówić swemu bratu: Pozwól, że wyjmę źdźbło z twego oka, gdy belka jest w twoim oku?
5 Obłudniku, wyjmij najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, aby wyjąć źdźbło z oka twego brata.
6 Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swoich pereł przed świnie, by ich nie podeptały swymi nogami i odwróciwszy się, nie rozszarpały was.
7 Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie, pukajcie, a będzie wam otworzone.
8 Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, kto szuka, znajduje, a temu, kto puka, będzie otworzone.
9 I czy jest wśród was człowiek, który da synowi kamień, gdy ten prosi o chleb?
10 A gdy prosi o rybę, czy da mu węża?
11 Jeśli więc wy, będąc złymi, umiecie dawać dobre dary waszym dzieciom, o ileż bardziej wasz Ojciec, który jest w niebie, da dobre rzeczy tym, którzy go proszą.
12 Wszystko więc, co chcecie, aby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie. To bowiem jest Prawo i Prorocy.

13 Wchodźcie przez ciasną bramę. Szeroka bowiem jest brama i przestronna droga, która prowadzi na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzą.
14 Ciasna bowiem jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują.
15 Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, ale wewnątrz są drapieżnymi wilkami.
16 Po ich owocach poznacie ich. Czy zbierają winogrona z cierni albo z ostu figi?
17 Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, ale złe drzewo wydaje złe owoce.
18 Nie może dobre drzewo wydawać złych owoców ani złe drzewo wydawać dobrych owoców.
19 Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostaje wycięte i wrzucone w ogień.
20 Tak więc po ich owocach poznacie ich.
21 Nie każdy, kto mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto wypełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie.
22 Wielu powie mi tego dnia: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w twoim imieniu i w twoim imieniu nie wypędzaliśmy demonów, i w twoim imieniu nie czyniliśmy wielu cudów?
23 A wtedy im oświadczę: Nigdy was nie znałem. Odstąpcie ode mnie wy, którzy czynicie nieprawość.
24 Każdego więc, kto słucha tych moich słów i wypełnia je, przyrównam do człowieka mądrego, który zbudował swój dom na skale.
25 I spadł deszcz, przyszła powódź, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom, ale się nie zawalił, bo był założony na skale.
26 A każdy, kto słucha tych moich słów, a nie wypełnia ich, będzie przyrównany do człowieka głupiego, który zbudował swój dom na piasku.
27 I spadł deszcz, przyszła powódź, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom, i zawalił się, a jego upadek był wielki.
28 A gdy Jezus dokończył tych słów, ludzie zdumiewali się jego nauką.
29 Uczył ich bowiem jak ten, który ma moc, a nie jak uczeni w Piśmie.

8

1 A gdy zszedł z góry, poszło za nim mnóstwo ludzi.
2 A oto trędowaty podszedł i oddał mu pokłon, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.
3 Jezus wyciągnął rękę i dotknął go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczony. I natychmiast został oczyszczony z trądu.
4 Wtedy Jezus powiedział do niego: Uważaj, abyś nikomu nie mówił, ale idź, pokaż się kapłanowi i ofiaruj dar, który nakazał Mojżesz, na świadectwo *dla* nich.
5 A gdy Jezus wszedł do Kafarnaum, przyszedł do niego setnik i prosił go:
6 Panie, mój sługa leży w domu sparaliżowany i bardzo cierpi.
7 I powiedział mu Jezus: Przyjdę i uzdrowię go.
8 Lecz setnik odpowiedział: Panie, nie jestem godny, abyś wszedł pod mój dach, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa będzie uzdrowiony.

9 Bo i ja jestem człowiekiem podległym władzy i mam pod sobą żołnierzy. Mówię jednemu: Idź, a idzie; a drugiemu: Chodź tu, a przychodzi; a memu słudze: Zrób to, a robi.
10 A gdy Jezus to usłyszał, zdziwił się i powiedział do tych, którzy szli za nim: Zaprawdę powiadam wam: Nawet w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary.
11 A mówię wam: Wielu przyjdzie ze wschodu i z zachodu i zasiądą za stołem z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim.
12 Lecz synowie królestwa będą wyrzuceni do ciemności zewnętrznych. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.
13 I powiedział Jezus setnikowi: Idź, a jak uwierzyłeś, tak niech ci się stanie. I o tej godzinie jego sługa został uzdrowiony.
14 A gdy Jezus przyszedł do domu Piotra, zobaczył jego teściową, która leżała w gorączce.
15 Dotknął więc jej ręki i opuściła ją gorączka. Ona zaś wstała i usługiwała im.
16 Kiedy nastał wieczór, przyprowadzono do niego wielu opętanych. A on wypędził duchy słowem i uzdrowił wszystkich chorych;
17 Aby się wypełniło, co zostało powiedziane przez proroka Izajasza: On nasze słabości wziął *na siebie* i nosił nasze choroby.
18 A Jezus, widząc wokół siebie mnóstwo ludzi, kazał przeprawić się na drugi brzeg.
19 Wtedy podszedł pewien uczony w Piśmie i powiedział do niego: Mistrzu, pójdę za tobą, dokądkolwiek pójdziesz.
20 I powiedział mu Jezus: Lisy mają nory, a ptaki niebieskie – gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma gdzie położyć głowy.
21 A inny spośród jego uczniów powiedział do niego: Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mego ojca.
22 Ale Jezus mu odpowiedział: Pójdź za mną, a umarli niech grzebią swoich umarłych.
23 Gdy wsiadł do łodzi, weszli za nim i jego uczniowie.
24 A oto zerwała się na morzu wielka burza, tak że fale zalewały łódź. On zaś spał.
25 A jego uczniowie, podszedłszy, obudzili go, mówiąc: Panie, ratuj nas! Giniemy!
26 I powiedział do nich: Czemu się boicie, ludzie małej wiary? Potem wstał, zgromił wichry i morze i nastała wielka cisza.
27 A ludzie dziwili się i mówili: Cóż to za człowiek, że nawet wichry i morze są mu posłuszne?
28 Kiedy przeprawił się na drugą stronę do krainy Gerazeńczyków, zabiegli mu *drogę* dwaj opętani, którzy wyszli z grobowców, tak bardzo groźni, że nikt nie mógł przechodzić tą drogą.
29 I zaczęli krzyczeć: Cóż my mamy z tobą, Jezusie, Synu Boży? Przyszedłeś tu przed czasem dręczyć nas?
30 Z dala od nich pasło się wielkie stado świń.
31 Demony więc prosiły go: Jeśli nas wypędzasz, pozwól nam wejść w to stado świń.
32 I powiedział im: Idźcie. A one, wyszedłszy, weszły w to stado świń. Naraz całe stado ruszyło pędem po urwisku do morza i zginęło w wodach.

33 A pasterze uciekli i poszedłszy do miasta, opowiedzieli wszystko, także
to, *co się stało* z opętanymi.
34 Wówczas całe miasto wyszło Jezusowi na spotkanie, a ujrzawszy go,
prosili, aby odszedł z ich granic.

9

1 Wtedy wsiadł do łodzi, przeprawił się *na drugi brzeg* i przybył do swego
miasta.
2 A oto przynieśli mu sparaliżowanego, leżącego na posłaniu. Jezus,
widząc ich wiarę, powiedział do sparaliżowanego: Ufaj, synu! Twoje
grzechy są ci przebaczone.
3 A niektórzy z uczonych w Piśmie pomyśleli sobie: On bluźni.
4 Lecz Jezus, znając ich myśli, powiedział: Dlaczego myślicie złe rzeczy w
swoich sercach?
5 Cóż bowiem jest łatwiej powiedzieć: Przebaczone są twoje grzechy, czy
powiedzieć: Wstań i chodź?
6 Ale abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi moc przebaczać
grzechy – wtedy powiedział do sparaliżowanego: Wstań, weź swoje
posłanie i idź do domu.
7 A on wstał i poszedł do swego domu.
8 Kiedy tłumy to ujrzały, dziwiły się i chwaliły Boga, który dał ludziom taką
moc.
9 A odchodząc stamtąd, Jezus zobaczył człowieka zwanego Mateuszem,
siedzącego w punkcie celnym. I powiedział do niego: Pójdź za mną. A on
wstał i poszedł za nim.
10 Gdy Jezus siedział za stołem w *jego* domu, przyszło wielu celników i
grzeszników i usiedli z Jezusem oraz jego uczniami.
11 Widząc to, faryzeusze zapytali jego uczniów: Dlaczego wasz nauczyciel
je z celnikami i grzesznikami?
12 A gdy Jezus *to* usłyszał, powiedział im: Nie zdrowi, lecz chorzy
potrzebują lekarza.
13 Idźcie więc i nauczcie się, co *to* znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary.
Bo nie przyszedłem wzywać do pokuty sprawiedliwych, ale grzeszników.
14 Wtedy przyszli do niego uczniowie Jana i zapytali: Dlaczego my i
faryzeusze często pościmy, a twoi uczniowie nie poszczą?
15 I powiedział im Jezus: Czy przyjaciele oblubieńca mogą się smucić,
dopóki jest z nimi oblubieniec? Ale przyjdą dni, gdy oblubieniec zostanie
od nich zabrany, i wtedy będą pościć.
16 Nikt nie przyszywa łaty z nowego sukna do starej szaty, bo taka łata
ściąga nieco szatę i rozdarcie staje się gorsze.
17 Ani nie wlewa się młodego wina do starych bukłaków, bo inaczej
bukłaki pękają, a wino wycieka i bukłaki się psują. Ale młode wino wlewa
się do nowych bukłaków, a wtedy zachowuje się jedno i drugie.
18 Gdy to do nich mówił, pewien przełożony synagogi przyszedł, oddał mu
pokłon i powiedział: Moja córka dopiero co umarła, ale przyjdź i połóż
na nią rękę, a ożyje.
19 Wtedy Jezus wstał i wraz ze swoimi uczniami poszedł za nim.
20 I oto kobieta, która od dwunastu lat cierpiała na krwotok, podeszła z
tyłu i dotknęła brzegu jego szaty.
21 Mówiła bowiem sobie: Jeśli tylko dotknę jego szaty, będę uzdrowiona.

22 Ale Jezus odwrócił się i ujrzawszy ją, powiedział: Ufaj, córko! Twoja wiara cię uzdrowiła. I od tej chwili kobieta była zdrowa.
23 A gdy Jezus przyszedł do domu przełożonego i zobaczył flecistów i ludzi czyniących zgiełk;
24 Powiedział im: Odejdźcie, bo dziewczynka nie umarła, tylko śpi. I naśmiewali się z niego.
25 Ale gdy wygnano tych ludzi, wszedł, ujął ją za rękę i dziewczynka wstała.
26 I wieść o tym rozeszła się po całej *tamtejszej* ziemi.
27 A gdy Jezus odchodził stamtąd, szli za nim dwaj ślepi i wołali: Synu Dawida, zmiłuj się nad nami!
28 Gdy zaś wszedł do domu, przyszli do niego ślepi. I zapytał ich Jezus: Wierzycie, że mogę to uczynić? Odpowiedzieli mu: Tak, Panie.
29 Wtedy dotknął ich oczu i powiedział: Według waszej wiary niech się wam stanie.
30 I otworzyły się ich oczy, a Jezus przykazał im surowo: Uważajcie, aby nikt się *o tym* nie dowiedział.
31 Lecz oni, wyszedłszy, rozsławili go po całej tamtejszej ziemi.
32 A gdy wychodzili, przyprowadzono do niego niemowę opętanego przez demona.
33 Kiedy demon został wypędzony, niemy przemówił. A tłumy dziwiły się i mówiły: Nigdy czegoś takiego nie widziano w Izraelu.
34 Lecz faryzeusze mówili: Przez władcę demonów wypędza demony.
35 I obchodził Jezus wszystkie miasta i wioski, nauczając w ich synagogach i głosząc ewangelię królestwa, uzdrawiając wszystkie choroby i wszelkie słabości wśród ludzi.
36 A widząc *tłumy* ludzi, użalił się nad nimi, bo byli utrudzeni i rozproszeni jak owce niemające pasterza.
37 Wtedy powiedział do swoich uczniów: Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało.
38 Proście więc Pana żniwa, aby wysłał robotników na swoje żniwo.

10

1 A przywoławszy swoich dwunastu uczniów, dał im moc nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i *aby* uzdrawiali wszystkie choroby i wszelkie słabości.
2 A takie są imiona dwunastu apostołów: pierwszy Szymon, zwany Piotrem, i jego brat Andrzej, Jakub, *syn* Zebedeusza, i Jan, jego brat;
3 Filip i Bartłomiej, Tomasz i celnik Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Lebeusz, nazwany Tadeuszem;
4 Szymon Kananejczyk i Judasz Iskariota, ten, który go zdradził.
5 Tych dwunastu posłał Jezus i nakazał im: Nie wchodźcie na drogę pogan i nie wstępujcie do *żadnego* miasta Samarytan.
6 Idźcie raczej do owiec zaginionych z domu Izraela.
7 A idąc, głoście: Przybliżyło się królestwo niebieskie.
8 Uzdrawiajcie chorych, oczyszczajcie trędowatych, wskrzeszajcie umarłych, wypędzajcie demony. Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie.
9 Nie bierzcie ze sobą do trzosa złota ani srebra, ani miedzi;
10 Ani torby na drogę, ani dwóch ubrań, ani obuwia, ani laski. Godny jest bowiem pracownik swego wyżywienia.

11 A gdy wejdziecie do jakiegoś miasta albo wioski, dowiedzcie się, kto w
nim jest godny i tam mieszkajcie, dopóki nie odejdziecie.
12 A wchodząc do domu, pozdrówcie go.
13 Jeśli ten dom jest tego godny, niech zstąpi na niego wasz pokój, a jeśli
nie jest godny, niech wasz pokój powróci do was.
14 A jeśli ktoś was nie przyjmie i nie usłucha waszych słów, wychodząc z
tego domu albo miasta, strząśnijcie pył z waszych nóg.
15 Zaprawdę powiadam wam: Lżej będzie ziemi sodomskiej i gomorskiej
w dzień sądu niż temu miastu.
16 Oto ja was posyłam jak owce między wilki. Bądźcie więc roztropni jak
węże i niewinni jak gołębice.
17 I strzeżcie się ludzi. Będą was bowiem wydawać radom i będą was
biczować w swoich synagogach.
18 Także przed namiestników i przed królów będą was prowadzić z mego
powodu, na świadectwo *przeciwko* nim i poganom.
19 Ale gdy was wydadzą, nie martwcie się, jak i co macie mówić. Będzie
wam bowiem dane w tej godzinie, co macie mówić.
20 Bo nie wy mówicie, ale Duch waszego Ojca mówi w was.
21 I wyda na śmierć brat brata, a ojciec syna. Dzieci powstaną przeciwko
rodzicom i spowodują ich śmierć.
22 I będziecie znienawidzeni przez wszystkich z powodu mego imienia.
Lecz kto wytrwa do końca, będzie zbawiony.
23 A gdy będą was prześladować w tym mieście, uciekajcie do innego.
Zaprawdę powiadam wam, że nie obejdziecie miast Izraela, aż przyjdzie
Syn Człowieczy.
24 Uczeń nie przewyższa mistrza ani sługa swego pana.
25 Wystarczy uczniowi, że będzie jak jego mistrz, a sługa jak jego pan.
Jeśli gospodarza nazywali Belzebubem, o ile bardziej *będą* tak *nazywać*
jego domowników.
26 Dlatego nie bójcie się ich. Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało
być ujawnione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć.
27 Co mówię wam w ciemności, opowiadajcie w świetle, a co słyszycie na
ucho, rozgłaszajcie na dachach.
28 Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz nie mogą zabić duszy.
Bójcie się raczej tego, który może i duszę, i ciało zatracić w piekielnym
ogniu.
29 Czy nie sprzedają dwóch wróbli za pieniążek? A *jednak* żaden z nich
nie spadnie na ziemię bez *woli* waszego Ojca.
30 Nawet wszystkie włosy na waszej głowie są policzone.
31 Nie bójcie się więc, jesteście cenniejsi niż wiele wróbli.
32 Każdego więc, kto mnie wyzna przed ludźmi, i ja wyznam przed moim
Ojcem, który jest w niebie.
33 A tego, kto się mnie wyprze przed ludźmi, i ja się wyprę przed moim
Ojcem, który jest w niebie.
34 Nie sądźcie, że przyszedłem przynieść pokój na ziemię. Nie
przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz.
35 Bo przyszedłem poróżnić syna z jego ojcem i córkę z jej matką, a synową
z teściową.
36 I nieprzyjaciółmi człowieka *będą* jego domownicy.

37 Kto miłuje ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godny. I kto miłuje syna albo córkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godny.
38 Kto nie bierze swego krzyża i nie idzie za mną, nie jest mnie godny.
39 Kto znajdzie swoje życie, straci je, a kto straci swoje życie z mego powodu, znajdzie je.
40 Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje, a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mnie posłał.
41 Kto przyjmuje proroka w imię proroka, otrzyma nagrodę proroka. Kto przyjmuje sprawiedliwego w imię sprawiedliwego, otrzyma nagrodę sprawiedliwego.
42 A kto poda jednemu z tych małych choćby kubek zimnej *wody* w imię ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci swojej nagrody.

11

1 Kiedy Jezus skończył rozkazywać swoim dwunastu uczniom, odszedł stamtąd, aby nauczać i głosić w ich miastach.
2 A gdy Jan usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał dwóch ze swoich uczniów;
3 Z pytaniem: Czy ty jesteś tym, który ma przyjść, czy mamy oczekiwać innego?
4 A Jezus odpowiedział im: Idźcie i oznajmijcie Janowi, co słyszycie i widzicie.
5 Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, a ubogim opowiadana jest ewangelia.
6 A błogosławiony jest ten, kto się nie zgorszy z mojego powodu.
7 A gdy odeszli, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: Co wyszliście oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze?
8 Ale co wyszliście zobaczyć? Człowieka ubranego w miękkie szaty? Oto ci, którzy noszą miękkie szaty, są w domach królewskich.
9 Ale co wyszliście zobaczyć? Proroka? Owszem, mówię wam, nawet więcej niż proroka.
10 Bo on jest tym, o którym jest napisane: Oto ja posyłam mego posłańca przed twoim obliczem, który przygotuje twoją drogę przed tobą.
11 Zaprawdę powiadam wam: Nie powstał z tych, którzy rodzą się z kobiet, większy od Jana Chrzciciela. Ale ten, kto jest najmniejszy w królestwie niebieskim, jest większy niż on.
12 A od dni Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu i gwałtownicy je zdobywają.
13 Bo wszyscy Prorocy i Prawo prorokowali aż do Jana.
14 A jeśli chcecie *to* przyjąć, on jest Eliaszem, który miał przyjść.
15 Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.
16 Ale do kogo przyrównam to pokolenie? Podobne jest do dzieci, które siedzą na rynku i wołają na swoich towarzyszy:
17 Graliśmy wam na flecie, a nie tańczyliście; śpiewaliśmy pieśni żałobne, a nie płakaliście.
18 Przyszedł bowiem Jan, nie jadł i nie pił, a mówią: Ma demona.
19 Przyszedł Syn Człowieczy, jedząc i pijąc, a mówią: Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników. Lecz usprawiedliwiona jest mądrość przez swoje dzieci.

20 Wtedy zaczął ganić miasta, w których działo się najwięcej jego cudów, że nie pokutowały, *mówiąc*:
21 Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido! Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działy się te cuda, które się w was dokonały, dawno by w worze i popiele pokutowały.
22 Ale mówię wam: Lżej będzie Tyrowi i Sydonowi w dniu sądu niż wam.
23 A ty, Kafarnaum, które jesteś wywyższone aż do nieba, aż do piekła będziesz strącone. Bo gdyby w Sodomie działy się cuda, które się w tobie dokonały, przetrwałaby aż do dziś.
24 Ale mówię wam: Lżej będzie ziemi Sodomy w dzień sądu niż tobie.
25 W tym czasie Jezus powiedział: Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te sprawy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je niemowlętom.
26 Tak, Ojcze, gdyż tak się tobie upodobało.
27 Wszystko zostało mi dane od mego Ojca i nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.
28 Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a ja wam dam odpoczynek.
29 Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek dla waszych dusz.
30 Moje jarzmo bowiem jest przyjemne, a moje brzemię lekkie.

12

1 W tym czasie Jezus przechodził w szabat wśród zbóż, a jego uczniowie byli głodni i zaczęli zrywać kłosy, i jeść.
2 Kiedy faryzeusze to zobaczyli, powiedzieli mu: Oto twoi uczniowie robią to, czego nie wolno robić w szabat.
3 A on im powiedział: Czy nie czytaliście, co zrobił Dawid, gdy był głodny, on i ci, którzy z nim byli?
4 Jak wszedł do domu Bożego i jadł chleby pokładne, których nie wolno było jeść jemu ani tym, którzy z nim byli, tylko samym kapłanom?
5 Albo czy nie czytaliście w prawie, że w szabat kapłani w świątyni naruszają szabat, a są bez winy?
6 Ale mówię wam, że tu jest *ktoś* większy niż świątynia.
7 A gdybyście wiedzieli, co to znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary, nie potępialibyście niewinnych.
8 Syn Człowieczy bowiem jest też Panem szabatu.
9 I odszedłszy stamtąd, wszedł do ich synagogi.
10 A był tam człowiek, który miał uschłą rękę. I chcąc go oskarżyć, zapytali: Czy wolno uzdrawiać w szabat?
11 A on im odpowiedział: Któż z was, mając jedną owcę, która w szabat wpadłaby do dołu, nie chwyci jej i nie wyciągnie?
12 A o ileż ważniejszy jest człowiek niż owca! Tak więc wolno w szabat dobrze czynić.
13 Wtedy powiedział do tego człowieka: Wyciągnij rękę. On ją wyciągnął i znowu stała się zdrowa jak i druga.
14 A faryzeusze, wyszedłszy, naradzali się przeciwko niemu, w jaki sposób go zgładzić.

15 Lecz Jezus, poznawszy to, odszedł stamtąd. Poszło za nim mnóstwo ludzi, a on uzdrowił ich wszystkich.
16 I przykazał im, aby go nie ujawniali;
17 Żeby się wypełniło, co zostało powiedziane przez proroka Izajasza, który powiedział:
18 Oto mój sługa, którego wybrałem, mój umiłowany, w którym moja dusza ma upodobanie. Złożę na nim mojego Ducha, a on ogłosi sąd narodom.
19 Nie będzie się spierał ani krzyczał i nikt nie usłyszy na ulicach jego głosu.
20 Trzciny nadłamanej nie złamie, a knota tlącego się nie zagasi, dopóki nie doprowadzi sądu do zwycięstwa.
21 A w jego imieniu narody będą pokładać nadzieję.
22 Wtedy przyprowadzono do niego opętanego, który był ślepy i niemy. I uzdrowił go tak, że ten ślepy i niemy mówił i widział.
23 A wszyscy ludzie, zdumieni, mówili: Czyż to nie jest syn Dawida?
24 Ale faryzeusze, usłyszawszy to, powiedzieli: On nie wypędza demonów inaczej, jak tylko przez Belzebuba, władcę demonów.
25 Lecz Jezus, znając ich myśli, powiedział im: Każde królestwo podzielone wewnętrznie pustoszeje i żadne miasto albo dom podzielony wewnętrznie nie przetrwa.
26 A jeśli szatan wypędza szatana, jest podzielony wewnętrznie. Jakże więc przetrwa jego królestwo?
27 Jeśli ja przez Belzebuba wypędzam demony, to przez kogo wypędzają wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami.
28 A jeśli ja wypędzam demony Duchem Bożym, to przyszło do was królestwo Boże.
29 Albo jak może ktoś wejść do domu mocarza i zagrabić jego własność, jeśli najpierw nie zwiąże mocarza? Dopiero wtedy ograbi jego dom.
30 Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie, a kto nie zbiera ze mną, rozprasza.
31 Dlatego mówię wam: Każdy grzech i bluźnierstwo będzie ludziom przebaczone, ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi *Świętemu* nie będzie ludziom przebaczone.
32 I ktokolwiek powie słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie mu przebaczone, ale kto mówi przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie mu przebaczone ani w tym świecie, ani w przyszłym.
33 Sprawcie, aby drzewo było dobre i jego owoc dobry, albo sprawcie, aby drzewo było złe i jego owoc zły. Po owocu bowiem poznaje się drzewo.
34 Plemię żmijowe! Jakże możecie mówić dobre rzeczy, będąc złymi? Gdyż z obfitości serca mówią usta.
35 Dobry człowiek wydobywa z dobrego skarbca serca dobre *rzeczy*, a zły człowiek wydobywa ze złego skarbca złe *rzeczy*.
36 Ale mówię wam, że z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu.
37 Bo na podstawie twoich słów będziesz usprawiedliwiony i na podstawie twoich słów będziesz potępiony.
38 Wtedy niektórzy z uczonych w Piśmie i z faryzeuszy odpowiedzieli: Nauczycielu, chcemy widzieć znak od ciebie.

39 A on odpowiedział im: Pokolenie złe i cudzołożne żąda znaku, ale żaden
znak nie będzie mu dany, oprócz znaku proroka Jonasza.
40 Jak bowiem Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak
Syn Człowieczy będzie w sercu ziemi trzy dni i trzy noce.
41 Ludzie z Niniwy staną na sądzie z tym pokoleniem i potępią je, ponieważ
pokutowali wskutek głoszenia Jonasza, a oto tu *ktoś* więcej niż Jonasz.
42 Królowa z Południa stanie na sądzie z tym pokoleniem i potępi je, bo
przybyła z krańców ziemi, aby słuchać mądrości Salomona, a oto tu *ktoś*
więcej niż Salomon.
43 Kiedy nieczysty duch wychodzi z człowieka, przechadza się po miejs-
cach bezwodnych, szukając odpoczynku, ale nie znajduje.
44 Wtedy mówi: Wrócę do swego domu, z którego wyszedłem. A
przyszedłszy, zastaje *go* pustym, zamiecionym i przyozdobionym.
45 Wówczas idzie i bierze ze sobą siedem innych duchów gorszych niż on
sam i wszedłszy, mieszkają tam. I końcowy stan tego człowieka staje się
gorszy niż początkowy. Tak będzie i z tym złym pokoleniem.
46 A gdy on jeszcze mówił do ludzi, jego matka i bracia stanęli przed
domem, chcąc z nim rozmawiać.
47 I powiedział mu ktoś: Oto twoja matka i twoi bracia stoją przed domem,
chcąc z tobą mówić.
48 Lecz on odpowiedział temu, który mu to oznajmił: Któż jest moją matką
i kto to są moi bracia?
49 A wyciągnąwszy rękę ku swoim uczniom, powiedział: Oto moja matka
i moi bracia!
50 Kto bowiem wypełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie, ten jest
moim bratem i siostrą, i matką.

13

1 A tego dnia Jezus wyszedł z domu i usiadł nad *brzegiem* morza.
2 I zebrały się wokół niego wielkie tłumy, dlatego wszedł do łodzi i usiadł,
a wszyscy ludzie stali na brzegu.
3 I mówił do nich wiele w przypowieściach. I powiedział: Oto siewca
wyszedł siać.
4 A gdy siał, niektóre *ziarna* padły przy drodze, przyleciały ptaki i
wydziobały je.
5 Inne padły na *miejsca* skaliste, gdzie nie miały wiele ziemi. Zaraz wzeszły,
bo ziemia nie była głęboka.
6 Lecz gdy wzeszło słońce, zostały spalone, a ponieważ nie miały korzenia,
uschły.
7 Inne padły między ciernie, a ciernie wyrosły i zagłuszyły je.
8 Inne zaś padły na dobrą ziemię i wydały plon, jedne stokrotny, inne
sześćdziesięciokrotny, a jeszcze inne trzydziestokrotny.
9 Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.
10 Wtedy uczniowie podeszli i zapytali go: Dlaczego mówisz do nich w
przypowieściach?
11 A on odpowiedział im: Wam dano poznać tajemnice królestwa
niebieskiego, ale im nie jest dane.
12 Kto bowiem ma, temu będzie dodane i będzie miał w obfitości, ale kto
nie ma, zostanie mu zabrane nawet to, co ma.

13 Dlatego mówię do nich w przypowieściach, bo patrzą, a nie widzą, i słuchają, a nie słyszą ani nie rozumieją.
14 I spełnia się na nich proroctwo Izajasza, które mówi: Słuchając, będziecie słyszeć, ale nie zrozumiecie i patrząc, będziecie widzieć, ale nie zobaczycie.
15 Utyło bowiem serce tego ludu, stępiały ich uszy i zamknęli swe oczy, żeby przypadkiem oczami nie widzieli ani uszami *nie* słyszeli, a sercem *nie* zrozumieli i *nie* nawrócili się, i żebym ich *nie* uzdrowił.
16 Ale błogosławione wasze oczy, bo widzą, i wasze uszy, bo słyszą.
17 Bo zaprawdę powiadam wam: Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło widzieć *to*, co *wy* widzicie, ale nie zobaczyli, i słyszeć *to*, co *wy* słyszycie, ale nie usłyszeli.
18 Wysłuchajcie więc przypowieści o siewcy.
19 Gdy ktoś słucha słowa o królestwie, a nie rozumie, przychodzi zły i porywa to, co zostało zasiane w jego sercu. To jest ten posiany przy drodze.
20 A posiany na *miejscach* skalistych to ten, który słucha słowa i natychmiast z radością je przyjmuje.
21 Nie ma jednak w sobie korzenia, lecz trwa do czasu. Gdy bowiem przychodzi ucisk albo prześladowanie z powodu słowa, zaraz się gorszy.
22 A posiany między ciernie to ten, który słucha słowa, ale troski tego świata i ułuda bogactwa zagłuszają słowo i staje się *on* bezowocny.
23 A posiany na dobrej ziemi to ten, który słucha słowa i rozumie je. On też wydaje plon: jeden stokrotny, inny sześćdziesięciokrotny, a jeszcze inny trzydziestokrotny.
24 Podał im *też* inną przypowieść: Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który zasiał dobre ziarno na swoim polu.
25 Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasiał kąkolu między pszenicę i odszedł.
26 A gdy zboże urosło i wydało plon, wtedy ukazał się też kąkol.
27 Wówczas słudzy gospodarza przyszli i zapytali go: Panie, czy nie posiałeś na swoim polu dobrego ziarna? Skąd więc ten kąkol?
28 A on im odpowiedział: Nieprzyjaciel to zrobił. I zapytali go słudzy: Czy chcesz, żebyśmy poszli i zebrali go?
29 Lecz on odpowiedział: Nie, żebyście przypadkiem, zbierając kąkol, nie wykorzenili razem z nim *i* pszenicy.
30 Pozwólcie obydwu razem rosnąć aż do żniwa, a w czasie żniwa powiem żniwiarzom: Zbierzcie najpierw kąkol i zwiążcie go w snopki na spalenie, pszenicę zaś zgromadźcie w moim spichlerzu.
31 Podał im *też* inną przypowieść: Królestwo niebieskie podobne jest do ziarna gorczycy, które człowiek, wziąwszy, zasiał na swoim polu.
32 Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, ale kiedy wyrośnie, jest największe ze wszystkich jarzyn i staje się drzewem, tak że ptaki niebieskie przylatują i gnieżdżą się w jego gałęziach.
33 Opowiedział im *jeszcze* inną przypowieść: Królestwo niebieskie podobne jest do zakwasu, który kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż wszystko się zakwasiło.
34 To wszystko mówił Jezus do tłumu w przypowieściach, a bez przypowieści nic do nich nie mówił;
35 Aby się wypełniło, co zostało powiedziane przez proroka: Otworzę moje usta w przypowieściach, wypowiem rzeczy ukryte od założenia świata.

36 Wtedy Jezus odprawił tłum i przyszedł do domu. Podeszli do niego jego
uczniowie i mówili: Wyjaśnij nam przypowieść o kąkolu na polu.
37 A on odpowiedział im: Tym, który sieje dobre ziarno, jest Syn
Człowieczy.
38 Polem jest świat, dobrym ziarnem są synowie królestwa, kąkolem zaś
są synowie złego.
39 Nieprzyjacielem, który go posiał, jest diabeł, żniwem jest koniec świata,
a żniwiarzami są aniołowie.
40 Jak więc zbiera się kąkol i spala w ogniu, tak będzie przy końcu tego
świata.
41 Syn Człowieczy pośle swoich aniołów, a oni zbiorą z jego królestwa
wszystkie zgorszenia i tych, którzy popełniają nieprawość;
42 I wrzucą ich do pieca ognistego. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.
43 Wtedy sprawiedliwi będą jaśnieć jak słońce w królestwie swego Ojca.
Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.
44 Ponownie królestwo niebieskie jest podobne do skarbu ukrytego w
polu, który człowiek znalazł i ukrył. Uradowany nim poszedł, sprzedał
wszystko, co miał, i kupił to pole.
45 Królestwo niebieskie podobne jest też do kupca, który szukał pięknych
pereł.
46 A znalazłszy jedną bardzo cenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co
miał, i kupił ją.
47 Królestwo niebieskie podobne jest również do sieci zarzuconej w morze
i zagarniającej *ryby* wszelkiego rodzaju.
48 Gdy się napełniła, *rybacy* wyciągnęli ją na brzeg, a usiadłszy, dobre *ryby*
wybrali do naczyń, a złe wyrzucili.
49 Tak będzie przy końcu świata: wyjdą aniołowie i wyłączą złych spośród
sprawiedliwych;
50 I wrzucą ich do pieca ognistego. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.
51 Jezus ich zapytał: Zrozumieliście to wszystko? Odpowiedzieli mu: Tak,
Panie.
52 A on powiedział do nich: Dlatego każdy uczony w Piśmie, *który jest*
pouczony o królestwie niebieskim, podobny jest do gospodarza, który
wydobywa ze swego skarbca nowe i stare rzeczy.
53 Kiedy Jezus dokończył tych przypowieści, odszedł stamtąd.
54 A przyszedłszy w swoje rodzinne strony, nauczał ludzi w ich synagodze,
tak że się bardzo zdumiewali i mówili: Skąd on ma tę mądrość i moc?
55 Czyż to nie jest syn cieśli? Czyż jego matce nie jest na imię Maria, a jego
bracia *to* Jakub, Józef, Szymon i Juda?
56 A jego siostry, czyż wszystkie nie są wśród nas? Skąd więc on ma to
wszystko?
57 I byli nim zgorszeni. Lecz Jezus powiedział do nich: Nigdzie nie jest
prorok bez czci, tylko w swojej ojczyźnie i w swoim domu.
58 I nie uczynił tam wielu cudów z powodu ich niewiary.

14

1 W tym czasie tetrarcha Herod usłyszał wieść o Jezusie.
2 I powiedział swoim sługom: To jest Jan Chrzciciel. On zmartwychwstał
i dlatego cuda dokonują się przez niego.

3 Herod bowiem schwytał Jana, związał go i wtrącił do więzienia z powodu
Herodiady, żony swego brata Filipa.
4 Bo Jan mówił mu: Nie wolno ci jej mieć.
5 I chciał go zabić, ale bał się ludu, bo uważano go za proroka.
6 A gdy obchodzono dzień urodzin Heroda, córka Herodiady tańczyła
wśród *gości* i spodobała się Herodowi.
7 Dlatego pod przysięgą obiecał jej dać, o cokolwiek poprosi.
8 A ona, namówiona przedtem przez swoją matkę, powiedziała: Daj mi tu
na misie głowę Jana Chrzciciela.
9 I zasmucił się król, ale ze względu na przysięgę i współbiesiadników
kazał *jej* dać.
10 A posławszy *kata*, ściął Jana w więzieniu.
11 I przyniesiono jego głowę na misie, i dano dziewczynie, a ona zaniosła
ją swojej matce.
12 Potem przyszli jego uczniowie, zabrali ciało i pogrzebali je, a poszedłszy,
powiedzieli *o tym* Jezusowi.
13 A Jezus, usłyszawszy to, oddalił się stamtąd łodzią na miejsce odludne,
żeby być na osobności. Kiedy ludzie o tym usłyszeli, pieszo poszli za nim
z miast.
14 Gdy Jezus wyszedł *z łodzi*, zobaczył wielki tłum, ulitował się nad nimi i
uzdrawiał ich chorych.
15 A gdy nastał wieczór, podeszli do niego jego uczniowie i powiedzieli:
Miejsce to jest puste, a pora już późna. Odpraw tych ludzi, aby poszli do
wiosek i kupili sobie żywności.
16 Lecz Jezus im odpowiedział: Nie muszą odchodzić, wy dajcie im jeść.
17 A oni mu powiedzieli: Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i dwóch
ryb.
18 On powiedział: Przynieście mi je tutaj.
19 Wtedy nakazał ludziom usiąść na trawie, wziął te pięć chlebów i
dwie ryby, a spojrzawszy w niebo, pobłogosławił i łamiąc chleby, dawał
uczniom, a uczniowie ludziom.
20 I jedli wszyscy do syta. I zebrali z pozostałych kawałków dwanaście
pełnych koszy.
21 A tych, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet
i dzieci.
22 Zaraz też Jezus przymusił swoich uczniów, aby wsiedli do łodzi i
wyprzedzili go na drugi brzeg, a on tymczasem odprawi tłumy.
23 A odprawiwszy je, wszedł sam na górę, aby się modlić. A gdy nastał
wieczór, *nadal* był tam sam.
24 Łódź tymczasem była już na środku morza, miotana przez fale, bo wiatr
był przeciwny.
25 Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich Jezus, idąc po morzu.
26 A uczniowie, gdy ujrzeli go idącego po morzu, przerazili się i
powiedzieli: *To* zjawa! I krzyknęli ze strachu.
27 Ale Jezus zaraz do nich powiedział: Ufajcie, *to* ja jestem! Nie bójcie się!
28 Piotr odezwał się do niego: Panie, jeśli to jesteś ty, każ mi przyjść do
siebie po wodzie.
29 A on powiedział: Przyjdź! I Piotr, wyszedłszy z łodzi, szedł po wodzie,
aby przyjść do Jezusa.

30 Lecz widząc gwałtowny wiatr, zląkł się, a gdy zaczął tonąć, krzyknął: Panie, ratuj mnie!
31 Jezus natychmiast wyciągnął rękę, uchwycił go i powiedział: Człowieku małej wiary, dlaczego zwątpiłeś?
32 A gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył.
33 Ci zaś, którzy byli w łodzi, podeszli i oddali mu pokłon, mówiąc: Naprawdę jesteś Synem Bożym.
34 I przeprawiwszy się, przybyli do ziemi Genezaret.
35 A ludzie z tamtych okolic, poznawszy go, rozesłali *wiadomość* po całej okolicy i przyniesiono do niego wszystkich chorych.
36 I prosili go, aby mogli dotknąć tylko brzegu jego szaty, a ci, którzy dotknęli, zostali uzdrowieni.

15

1 Wtedy z Jerozolimy przyszli do Jezusa uczeni w Piśmie i faryzeusze i zapytali:
2 Czemu twoi uczniowie postępują wbrew tradycji starszych? Nie myją bowiem rąk przed jedzeniem chleba.
3 A on odpowiedział im: Czemu i wy postępujecie wbrew przykazaniu Bożemu dla waszej tradycji?
4 Bóg bowiem nakazał: Czcij swego ojca i matkę, oraz: Kto złorzeczy ojcu albo matce, niech poniesie śmierć.
5 Ale wy mówicie: Kto by powiedział ojcu albo matce: To, co powinieneś otrzymać ode mnie jako pomoc, jest darem *ofiarnym*;
6 I nie uczciłby swego ojca ani matki, *będzie bez winy*. I tak unieważniliście przykazanie Boże przez waszą tradycję.
7 Obłudnicy, dobrze prorokował o was Izajasz:
8 Lud ten przybliża się do mnie swymi ustami i czci mnie wargami, ale ich serce daleko jest ode mnie.
9 Lecz na próżno mnie czczą, ucząc nauk, *które* są przykazaniami ludzkimi.
10 Potem przywołał do siebie tłum i powiedział: Słuchajcie i zrozumiejcie.
11 Nie to, co wchodzi do ust, kala człowieka, ale co z ust wychodzi, to kala człowieka.
12 Wtedy podeszli jego uczniowie i powiedzieli do niego: Wiesz, że faryzeusze zgorszyli się, gdy usłyszeli te słowa?
13 A on odpowiedział: Każda roślina, której nie zasadził mój Ojciec niebieski, będzie wykorzeniona.
14 Zostawcie ich! To są ślepi przewodnicy ślepych, a jeśli ślepy prowadzi ślepego, obaj w dół wpadną.
15 Wtedy Piotr powiedział do niego: Wyjaśnij nam tę przypowieść.
16 Jezus odpowiedział: Wy też jeszcze jesteście niepojętni?
17 Jeszcze nie rozumiecie, że wszystko, co wchodzi do ust, idzie do żołądka i zostaje wydalone do ustępu?
18 Ale to, co z ust wychodzi, pochodzi z serca i to kala człowieka.
19 Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, nierząd, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa.
20 To właśnie kala człowieka. Lecz jedzenie nieumytymi rękami nie kala człowieka.
21 Potem Jezus odszedł stamtąd i udał się w okolice Tyru i Sydonu.

22 A oto kobieta kananejska, wyszedłszy z tamtych okolic, wołała do niego: Zmiłuj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko dręczona przez demona.
23 On jednak nie odpowiedział jej ani słowa. Wówczas jego uczniowie podeszli i prosili go: Odpraw ją, bo woła za nami.
24 A on odpowiedział: Jestem posłany tylko do owiec zaginionych z domu Izraela.
25 Lecz ona podeszła i oddała mu pokłon, mówiąc: Panie, pomóż mi!
26 On jednak odpowiedział: Niedobrze jest brać chleb dzieci i rzucać szczeniętom.
27 A ona powiedziała: Tak, Panie, ale i szczenięta jedzą okruchy, które spadają ze stołu ich panów.
28 Wtedy Jezus jej odpowiedział: O kobieto, wielka jest twoja wiara! Niech ci się stanie, jak chcesz. I od tej chwili jej córka była zdrowa.
29 A Jezus odszedł stamtąd i przyszedł nad Morze Galilejskie. Wszedł na górę i tam usiadł.
30 I przyszły do niego wielkie tłumy, mając ze sobą chromych, ślepych, niemych, ułomnych oraz wielu innych. Położyli ich u nóg Jezusa, a on ich uzdrowił;
31 Tak że tłumy dziwiły się, widząc, że niemi mówią, ułomni są uzdrowieni, chromi chodzą, a ślepi widzą. I wielbili Boga Izraela.
32 Lecz Jezus przywołał swoich uczniów i powiedział: Żal mi tych ludzi, bo już trzy dni przy mnie trwają i nie mają co jeść. Nie chcę ich odprawić głodnych, aby przypadkiem nie zasłabli w drodze.
33 Wtedy jego uczniowie powiedzieli mu: Skąd na tej pustyni weźmiemy tyle chleba, aby nakarmić takie mnóstwo ludzi?
34 Zapytał ich Jezus: Ile macie chlebów? A oni odpowiedzieli: Siedem i kilka rybek.
35 I nakazał ludziom usiąść na ziemi.
36 Potem wziął te siedem chlebów i ryby, a podziękowawszy, łamał i dawał swoim uczniom, a uczniowie ludziom.
37 I jedli wszyscy do syta, a z pozostałych kawałków zebrali siedem pełnych koszy.
38 Tych zaś, którzy jedli, było cztery tysiące mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci.
39 A gdy odprawił ludzi, wsiadł do łodzi i przybył w okolice Magdali.

16

1 Podeszli faryzeusze i saduceusze i wystawiając go na próbę, prosili, aby pokazał im znak z nieba.
2 A on im odpowiedział: Gdy nastaje wieczór, mówicie: *Będzie* pogoda, bo niebo się czerwieni.
3 Rano zaś: Dziś *będzie* niepogoda, bo niebo się czerwieni i jest zachmurzone. Obłudnicy, wygląd nieba umiecie rozpoznać, a znaków tych czasów nie możecie?
4 Pokolenie złe i cudzołożne żąda znaku, ale *żaden* znak nie będzie mu dany oprócz znaku proroka Jonasza. I opuściwszy ich, odszedł.
5 A gdy jego uczniowie przeprawili się na drugą stronę *morza*, zapomnieli wziąć chleba.

6 I powiedział im Jezus: Uważajcie i strzeżcie się zakwasu faryzeuszy i saduceuszy.
7 A oni rozmawiali między sobą: Nie wzięliśmy chleba.
8 Gdy Jezus to zauważył, powiedział im: Ludzie małej wiary, czemu rozmawiacie między sobą o tym, że nie wzięliście chleba?
9 Jeszcze nie rozumiecie ani nie pamiętacie tych pięciu chlebów i pięciu tysięcy *ludzi* oraz ile koszy zebraliście?
10 Ani tych siedmiu chlebów i czterech tysięcy *ludzi* oraz ile koszy zebraliście?
11 Jak to jest, że nie rozumiecie, iż nie o chlebie wam powiedziałem, *mówiąc*, abyście się strzegli zakwasu faryzeuszy i saduceuszy?
12 Wtedy zrozumieli, że nie mówił, aby się strzegli zakwasu chlebowego, ale nauki faryzeuszy i saduceuszy.
13 A gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swoich uczniów: Za kogo mnie, Syna Człowieczego, uważają ludzie?
14 A oni odpowiedzieli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, a jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków.
15 I zapytał ich: A wy za kogo mnie uważacie?
16 Szymon Piotr odpowiedział: Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego.
17 Wtedy Jezus powiedział do niego: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie objawiły ci *tego* ciało i krew, ale mój Ojciec, który jest w niebie.
18 Ja ci też mówię, że ty jesteś Piotr, a na tej skale zbuduję mój kościół, a bramy piekła go nie przemogą.
19 I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane *i* w niebie.
20 Wtedy przykazał swoim uczniom, aby nikomu nie mówili, że on, Jezus, jest Chrystusem.
21 I odtąd zaczął Jezus tłumaczyć swoim uczniom, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych, od naczelnych kapłanów i uczonych w Piśmie, i być zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstać.
22 A Piotr, wziąwszy go *na bok*, zaczął go strofować, mówiąc: Zmiłuj się nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na ciebie.
23 Lecz on odwrócił się i powiedział do Piotra: Odejdź ode mnie, szatanie! Jesteś dla mnie zgorszeniem, bo nie pojmujesz tego, co Boże, ale to, co ludzkie.
24 Wtedy Jezus powiedział do swoich uczniów: Jeśli ktoś chce pójść za mną, niech się wyprze samego siebie, weźmie swój krzyż i idzie za mną.
25 Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swoje życie z mojego powodu, znajdzie je.
26 Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na swojej duszy poniósł szkodę? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?
27 Syn Człowieczy przyjdzie bowiem w chwale swego Ojca ze swoimi aniołami i wtedy odda każdemu według jego uczynków.
28 Zaprawdę powiadam wam: Są wśród stojących tutaj tacy, którzy nie zakosztują śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w swoim królestwie.

17

1 A po sześciu dniach wziął Jezus Piotra, Jakuba i Jana, jego brata, i wprowadził ich na wysoką górę, *żeby byli* na osobności.
2 I został przemieniony przed nimi: jego oblicze zajaśniało jak słońce, a jego szaty stały się białe jak światło.
3 A oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz, którzy z nim rozmawiali.
4 Wtedy Piotr powiedział do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być. Jeśli chcesz, postawimy tu trzy namioty: jeden dla ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza.
5 Kiedy on jeszcze mówił, oto jasny obłok zacienił ich, a z obłoku rozległ się głos: To jest mój umiłowany Syn, w którym mam upodobanie, jego słuchajcie.
6 Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się bali.
7 Wtedy Jezus podszedł, dotknął ich i powiedział: Wstańcie, nie bójcie się.
8 Oni zaś, podniósłszy oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa.
9 A gdy schodzili z góry, Jezus im przykazał: Nikomu nie mówcie o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie.
10 I pytali go jego uczniowie: Dlaczego więc uczeni w Piśmie mówią, że najpierw ma przyjść Eliasz?
11 A Jezus im odpowiedział: Istotnie, najpierw przyjdzie Eliasz i wszystko odnowi.
12 Lecz mówię wam, że Eliasz już przyszedł, jednak nie poznali go, ale zrobili z nim, co chcieli. Tak i Syn Człowieczy dozna od nich cierpień.
13 Wtedy uczniowie zrozumieli, że mówił im o Janie Chrzcicielu.
14 A gdy przyszli do tłumu, podszedł do niego *pewien* człowiek, upadł przed nim na kolana;
15 I powiedział: Panie, zmiłuj się nad moim synem, bo jest obłąkanym i bardzo cierpi. Często bowiem wpada w ogień i często w wodę.
16 Przyprowadziłem go do twoich uczniów, ale nie mogli go uzdrowić.
17 A Jezus odpowiedział: O pokolenie bez wiary i przewrotne! Jak długo będę z wami? Jak długo mam was znosić? Przyprowadźcie mi go tutaj.
18 I zgromił Jezus tego demona, i wyszedł z niego. Od tej chwili chłopiec był zdrowy.
19 Wtedy uczniowie, podszedłszy do Jezusa, zapytali go na osobności: Czemu my nie mogliśmy go wypędzić?
20 A Jezus im odpowiedział: Z powodu waszej niewiary. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarno gorczycy, powiecie tej górze: Przenieś się stąd na tamto miejsce, a przeniesie się. I nic nie będzie dla was niemożliwe.
21 Lecz ten rodzaj nie wychodzi inaczej, jak tylko przez modlitwę i post.
22 A gdy przebywali w Galilei, Jezus powiedział do nich: Syn Człowieczy zostanie wydany w ręce ludzi;
23 I zabiją go, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie. I bardzo się zasmucili.
24 A gdy przyszli do Kafarnaum, podeszli do Piotra poborcy podatku i zapytali: Czy wasz nauczyciel nie płaci podatku?
25 On odpowiedział: Płaci. A gdy wchodził do domu, uprzedził go Jezus, mówiąc: Jak ci się wydaje, Szymonie? Od kogo królowie ziemscy pobierają cło albo podatek? Od swoich synów czy od obcych?
26 Piotr mu odpowiedział: Od obcych. I powiedział mu Jezus: A więc synowie są wolni.

27 Ale żebyśmy ich nie zgorszyli, idź nad morze, zarzuć wędkę, weź pierwszą złowioną rybę i otwórz jej pyszczek, a znajdziesz statera. Weź go i daj im za mnie i za siebie.

18

1 W tym czasie podeszli do Jezusa uczniowie, pytając: Kto jest największy w królestwie niebieskim?
2 A Jezus, zawoławszy dziecko, postawił je pośród nich;
3 I powiedział: Zaprawdę powiadam wam: Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.
4 Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim.
5 A kto przyjmie jedno takie dziecko w moje imię, mnie przyjmuje.
6 Kto zaś zgorszy jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, lepiej byłoby dla niego, gdyby zawieszono mu u szyi kamień młyński i utopiono go w morskiej głębinie.
7 Biada światu z powodu zgorszeń! Muszą bowiem przyjść zgorszenia, ale biada temu człowiekowi, przez którego przychodzi zgorszenie!
8 Dlatego jeśli twoja ręka albo noga jest ci powodem upadku, odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej jest dla ciebie wejść do życia chromym albo ułomnym, niż mając dwie ręce albo dwie nogi, być wrzuconym do ognia wiecznego.
9 A jeśli twoje oko jest ci powodem upadku, wyłup je i odrzuć od siebie. Lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do życia, niż mając dwoje oczu, być wrzuconym do ognia piekielnego.
10 Uważajcie, abyście nie gardzili żadnym z tych małych. Mówię wam bowiem, że ich aniołowie w niebie zawsze patrzą na oblicze mojego Ojca, który jest w niebie.
11 Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby zbawić to, co zginęło.
12 Jak wam się wydaje? Gdyby jakiś człowiek miał sto owiec, a jedna z nich zabłąkałaby się, czyż nie zostawi tych dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie pójdzie w góry szukać zabłąkanej?
13 A jeśli uda mu się ją znaleźć, zaprawdę powiadam wam, że cieszy się z niej bardziej niż z tych dziewięćdziesięciu dziewięciu, które się nie zabłąkały.
14 Tak też nie jest wolą waszego Ojca, który jest w niebie, aby zginął jeden z tych małych.
15 Jeśli twój brat zgrzeszy przeciwko tobie, idź, strofuj go sam na sam. Jeśli cię usłucha, pozyskałeś twego brata.
16 Jeśli zaś cię nie usłucha, weź ze sobą jeszcze jednego albo dwóch, aby na podstawie zeznania dwóch albo trzech świadków oparte było każde słowo.
17 Jeśli ich nie usłucha, powiedz kościołowi. A jeśli kościoła nie usłucha, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik.
18 Zaprawdę powiadam wam: Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie. A cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie.
19 Mówię wam też: Jeśli dwaj z was na ziemi będą zgodnie prosić o cokolwiek, otrzymają to od mego Ojca, który jest w niebie.

20 Gdzie bowiem dwaj albo trzej są zgromadzeni w moje imię, tam jestem pośród nich.
21 Wtedy Piotr podszedł do niego i zapytał: Panie, ile razy mam przebaczyć mojemu bratu, gdy zgrzeszy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?
22 I odpowiedział mu Jezus: Nie mówię ci, że aż siedem razy, ale aż siedemdziesiąt siedem razy.
23 Dlatego królestwo niebieskie podobne jest do króla, który chciał się rozliczyć ze swymi sługami.
24 A gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, *który* był mu winien dziesięć tysięcy talentów.
25 A ponieważ nie miał *z czego* oddać, jego pan kazał go sprzedać wraz z żoną, dziećmi i wszystkim, co miał, i spłacić *dług*.
26 Wtedy sługa upadł i oddał mu pokłon, mówiąc: Panie, okaż mi cierpliwość, a wszystko ci oddam.
27 Pan tego sługi, ulitowawszy się *nad nim*, uwolnił go i darował mu dług.
28 Lecz gdy ten sługa wyszedł, spotkał jednego ze swoich współsług, który był mu winien sto groszy. Chwycił go i zaczął dusić, mówiąc: Oddaj, coś winien!
29 Wtedy jego współsługa upadł mu do nóg i prosił go: Okaż mi cierpliwość, a wszystko ci oddam.
30 On jednak nie chciał, ale poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu.
31 A jego współsłudzy, widząc, co się stało, zasmucili się bardzo i poszedłszy, oznajmili swemu panu wszystko, co zaszło.
32 Wtedy jego pan wezwał go i powiedział: Zły sługo, darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś.
33 Czyż i ty nie powinieneś był zmiłować się nad swoim współsługą, jak ja zmiłowałem się nad tobą?
34 I jego pan, rozgniewany, wydał go katom, dopóki nie odda wszystkiego, co był mu winien.
35 Tak i wam uczyni mój Ojciec niebieski, jeśli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu jego przewinień.

19

1 A gdy Jezus dokończył tych mów, odszedł z Galilei i przybył na pogranicze Judei za Jordan.
2 I poszły za nim wielkie tłumy, a on ich tam uzdrowił.
3 Wtedy przyszli do niego faryzeusze, wystawiając go na próbę i pytając: Czy wolno człowiekowi oddalić swoją żonę z jakiegokolwiek powodu?
4 A on im odpowiedział: Nie czytaliście, że ten, który stworzył *ich* na początku, uczynił ich mężczyzną i kobietą?
5 I powiedział: Dlatego opuści mężczyzna ojca i matkę i połączy się ze swoją żoną, i będą dwoje jednym ciałem.
6 A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co więc Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza.
7 Zapytali go: Dlaczego więc Mojżesz nakazał dać list rozwodowy i oddalić ją?
8 Odpowiedział im: Z powodu zatwardziałości waszego serca Mojżesz pozwolił wam oddalić wasze żony, ale od początku tak nie było.

9 Lecz ja wam mówię: Kto oddala swoją żonę – z wyjątkiem przypadku
nierządu – i żeni się z inną, cudzołoży, a kto żeni się z oddaloną, cudzołoży.
10 Powiedzieli mu jego uczniowie: Jeśli tak ma się sprawa mężczyzny z
jego żoną, to lepiej się nie żenić.
11 A on im powiedział: Nie wszyscy to pojmują, ale *tylko ci*, którym to jest
dane.
12 Są bowiem eunuchowie, którzy tacy wyszli z łona matki; są też
eunuchowie, których ludzie takimi uczynili; są również eunuchowie,
którzy się sami takimi uczynili dla królestwa niebieskiego. Kto może
pojąć, niech pojmuje.
13 Wtedy przyniesiono mu dzieci, aby położył na nie ręce i pomodlił się,
ale uczniowie ich gromili.
14 Lecz Jezus powiedział: Zostawcie dzieci i nie zabraniajcie im przy-
chodzić do mnie, bo do takich należy królestwo niebieskie.
15 Położył na nie ręce i odszedł stamtąd.
16 A oto pewien człowiek podszedł i zapytał go: Nauczycielu dobry, co
dobrego mam czynić, aby mieć życie wieczne?
17 Lecz on mu odpowiedział: Dlaczego nazywasz mnie dobrym? Nikt nie
jest dobry, tylko jeden – Bóg. A jeśli chcesz wejść do życia, przestrzegaj
przykazań.
18 I zapytał go: Których? Jezus odpowiedział: Nie będziesz zabijał, nie
będziesz cudzołożył, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił fałszywego
świadectwa;
19 Czcij swego ojca i matkę oraz będziesz miłował swego bliźniego jak
samego siebie.
20 Powiedział mu młodzieniec: Tego wszystkiego przestrzegałem od mojej
młodości. Czego mi jeszcze brakuje?
21 Jezus mu odpowiedział: Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co
posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź
i chodź za mną.
22 Kiedy młodzieniec usłyszał te słowa, odszedł smutny, miał bowiem
wiele dóbr.
23 Wtedy Jezus powiedział swoim uczniom: Zaprawdę powiadam wam, że
bogaty z trudnością wejdzie do królestwa niebieskiego.
24 Mówię wam też: Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne,
niż bogatemu wejść do królestwa Bożego.
25 Gdy jego uczniowie *to* usłyszeli, zdumieli się bardzo i pytali: Któż więc
może być zbawiony?
26 A Jezus, spojrzawszy na nich, powiedział im: U ludzi to niemożliwe, lecz
u Boga wszystko jest możliwe.
27 Wtedy Piotr odezwał się do niego: Oto my opuściliśmy wszystko i
poszliśmy za tobą. Cóż *za* to będziemy mieli?
28 A Jezus im powiedział: Zaprawdę powiadam wam, że przy odrodzeniu,
gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie swojej chwały, i wy, którzy
poszliście za mną, zasiądziecie na dwunastu tronach, sądząc dwanaście
pokoleń Izraela.
29 I każdy, kto opuści domy, braci lub siostry, ojca lub matkę, żonę, dzieci
lub pole dla mego imienia, stokroć więcej otrzyma i odziedziczy życie
wieczne.
30 A wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

20

1 Królestwo niebieskie bowiem podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swojej winnicy.
2 I umówił się z robotnikami na grosz za dzień i posłał ich do winnicy.
3 A wyszedłszy około godziny trzeciej, zobaczył innych, którzy stali bezczynnie na rynku;
4 I powiedział do nich: Idźcie i wy do winnicy, a co będzie słuszne, dam wam. I poszli.
5 Około godziny szóstej i dziewiątej wyszedł znowu i zrobił tak samo.
6 Potem wyszedł około godziny jedenastej i znalazł innych, którzy stali bez zajęcia, i zapytał ich: Dlaczego tu bezczynnie stoicie cały dzień?
7 Odpowiedzieli mu: Bo nikt nas nie najął. I powiedział im: Idźcie i wy do winnicy, a co będzie słuszne, otrzymacie.
8 A gdy nastał wieczór, pan winnicy powiedział do swego zarządcy: Zwołaj robotników i wypłać im należność, zaczynając od ostatnich aż do pierwszych.
9 Kiedy przyszli ci, którzy *byli najęci* około godziny jedenastej, każdy z nich otrzymał po groszu.
10 Gdy przyszli pierwsi, sądzili, że dostaną więcej, ale również każdy z nich otrzymał po groszu.
11 A otrzymawszy, szemrali przeciwko gospodarzowi;
12 Mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzy znosiliśmy ciężar dnia i upał.
13 A on odpowiedział jednemu z nich: Przyjacielu, nie robię ci krzywdy. Czyż nie umówiłeś się ze mną na grosz?
14 Weź, co *jest* twoje, i odejdź. Chcę bowiem temu ostatniemu dać tyle, co tobie.
15 Czyż z tym, co moje, nie wolno mi robić, co chcę? Czy twoje oko jest złe dlatego, że ja jestem dobry?
16 Tak to ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Wielu bowiem jest wezwanych, ale mało wybranych.
17 A gdy Jezus szedł do Jerozolimy, w drodze wziął ze sobą na ubocze dwunastu uczniów i powiedział do nich:
18 Oto idziemy do Jerozolimy, a Syn Człowieczy zostanie wydany naczelnym kapłanom i uczonym w Piśmie, a oni skażą go na śmierć.
19 I wydadzą go poganom na pośmiewisko, ubiczowanie i ukrzyżowanie, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie.
20 Wtedy podeszła do niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami, oddając *mu* pokłon i prosząc go o coś.
21 A on ją zapytał: Czego chcesz? Odpowiedziała mu: Powiedz, aby ci dwaj moi synowie siedzieli jeden po twojej prawej, a drugi po lewej stronie w twoim królestwie.
22 Ale Jezus odpowiedział: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który ja będę pił, i być ochrzczeni chrztem, którym ja się chrzczę? Odpowiedzieli mu: Możemy.
23 Wtedy im powiedział: Mój kielich będziecie pić i chrztem, którym ja się chrzczę, będziecie ochrzczeni, ale nie do mnie należy danie miejsca po mojej prawej i lewej stronie, lecz *będzie dane tym*, którym zostało przygotowane przez mojego Ojca.
24 A gdy owych dziesięciu *to* usłyszało, oburzyli się na tych dwóch braci.

25 Ale Jezus przywołał ich *do siebie* i powiedział: Wiecie, że władcy narodów panują nad nimi, a ci, którzy *są* wielcy, sprawują swą władzę nad nimi.
26 Lecz nie tak ma być wśród was, ale kto między wami chce być wielki, niech będzie waszym sługą.
27 I kto wśród was chce być pierwszy, niech będzie waszym sługą.
28 Tak jak Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służyć i oddać swoje życie na okup za wielu.
29 A gdy wychodzili z Jerycha, szedł za nim wielki tłum.
30 A oto dwaj ślepi, siedzący przy drodze, usłyszawszy, że Jezus przechodzi, zawołali: Zmiłuj się nad nami, Panie, Synu Dawida!
31 Tłum surowo nakazywał im milczeć, lecz oni tym bardziej wołali: Zmiłuj się nad nami, Panie, Synu Dawida!
32 Wtedy Jezus zatrzymał się, zawołał ich i zapytał: Co chcecie, abym dla was zrobił?
33 Odpowiedzieli mu: Panie, aby się otworzyły nasze oczy.
34 Wtedy Jezus ulitował się *nad nimi*, dotknął ich oczu, a natychmiast odzyskali wzrok i poszli za nim.

21

1 A gdy się przybliżyli do Jerozolimy i przyszli do Betfage na Górę Oliwną, wtedy Jezus posłał dwóch uczniów;
2 Mówiąc im: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz znajdziecie uwiązaną oślicę i oślątko z nią. Odwiążcie *je* i przyprowadźcie do mnie.
3 A gdyby wam ktoś coś mówił, powiedzcie: Pan ich potrzebuje, a zaraz je puści.
4 To wszystko się stało, aby się wypełniło, co zostało powiedziane przez proroka:
5 Powiedzcie córce Syjonu: Oto twój król przychodzi do ciebie cichy, siedzący na ośle, na oślątku, źrebięciu oślicy.
6 Poszli więc uczniowie i uczynili tak, jak im nakazał Jezus.
7 Przyprowadzili oślicę i oślątko, położyli na nie swoje szaty i posadzili go na nich.
8 A wielki tłum słał swoje szaty na drodze, inni zaś obcinali gałązki z drzew i kładli na drodze.
9 A tłumy, które szły przed nim i za nim, wołały: Hosanna Synowi Dawida! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana! Hosanna na wysokościach!
10 Kiedy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto i pytano: Któż to jest?
11 A tłumy odpowiadały: To jest Jezus, prorok z Nazaretu w Galilei.
12 Wtedy Jezus wszedł do świątyni Boga i wypędził wszystkich sprzedających i kupujących w świątyni; poprzewracał stoły wymieniających pieniądze i stołki sprzedających gołębie.
13 I powiedział im: Jest napisane: Mój dom będzie nazwany domem modlitwy, a wy zrobiliście z niego jaskinię zbójców.
14 Wtedy ślepi i chromi podeszli do niego w świątyni, a on ich uzdrowił.
15 A gdy naczelni kapłani i uczeni w Piśmie zobaczyli cuda, które czynił, i dzieci wołające w świątyni: Hosanna Synowi Dawida, rozgniewali się.

16 I zapytali go: Słyszysz, co one mówią? A Jezus im odpowiedział: Tak. Czy nigdy nie czytaliście: Przez usta niemowląt i ssących przygotowałeś *sobie* chwałę?
17 A opuściwszy ich, wyszedł z miasta do Betanii i tam przenocował.
18 A wracając rano do miasta, poczuł głód.
19 I widząc przy drodze drzewo figowe, podszedł do niego, ale nie znalazł na nim nic oprócz samych liści. I powiedział do niego: Niech się już nigdy nie rodzi z ciebie owoc. I drzewo figowe natychmiast uschło.
20 A gdy uczniowie to zobaczyli, dziwili się, mówiąc: Jak szybko uschło to drzewo figowe!
21 Wtedy Jezus im odpowiedział: Zaprawdę powiadam wam: Jeśli będziecie mieć wiarę i nie zwątpicie, nie tylko to, *co się stało* z drzewem figowym, uczynicie, ale jeśli i tej górze powiecie: Podnieś się i rzuć się do morza, stanie się *tak*.
22 I wszystko, o cokolwiek poprosicie w modlitwie, wierząc, otrzymacie.
23 A gdy przyszedł do świątyni i nauczał, podeszli do niego naczelni kapłani i starsi ludu, pytając: Jakim prawem to czynisz? I kto dał ci tę władzę?
24 A Jezus im odpowiedział: I ja was spytam o pewną rzecz. Jeśli mi odpowiecie, i ja wam powiem, jakim prawem to czynię.
25 Skąd pochodził chrzest Jana? Z nieba czy od ludzi? A oni zastanawiali się między sobą i mówili: Jeśli powiemy, że z nieba, zapyta nas: Czemu więc mu nie uwierzyliście?
26 Jeśli zaś powiemy, że od ludzi – boimy się tłumu, bo wszyscy uważają Jana za proroka.
27 Odpowiedzieli więc Jezusowi: Nie wiemy. On również im odpowiedział: I ja wam nie powiem, jakim prawem to czynię.
28 Jak wam się wydaje? *Pewien* człowiek miał dwóch synów. Podszedł do pierwszego i powiedział: Synu, idź, pracuj dziś w mojej winnicy.
29 Ale on odpowiedział: Nie chcę. Lecz potem odczuł żal i poszedł.
30 Podszedł do drugiego i powiedział to samo. On zaś odpowiedział: *Idę*, panie. Ale nie poszedł.
31 Który z tych dwóch wypełnił wolę ojca? Odpowiedzieli mu: Ten pierwszy. Jezus im powiedział: Zaprawdę powiadam wam, że celnicy i nierządnice wchodzą przed wami do królestwa Bożego.
32 Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a nie uwierzyliście mu, ale celnicy i nierządnice mu uwierzyli. A wy, chociaż *to* widzieliście, nie odczuliście żalu, aby mu uwierzyć.
33 Posłuchajcie innej przypowieści: Był pewien gospodarz, który założył winnicę. Ogrodził ją płotem, wykopał w niej prasę, zbudował wieżę i wydzierżawił ją rolnikom, i wyjechał.
34 A gdy nadszedł czas *zbiorów*, posłał swoje sługi do rolników, aby odebrali plony tej *winnicy*.
35 Lecz rolnicy schwytali jego sługi, jednego pobili, innego zabili, a jeszcze innego ukamienowali.
36 Wtedy posłał inne sługi, więcej niż za pierwszym razem, ale postąpili z nimi tak samo.
37 W końcu posłał do nich swego syna, mówiąc: Uszanują mego syna.
38 Lecz rolnicy, gdy zobaczyli syna, mówili między sobą: To jest dziedzic. Chodźmy, zabijmy go, a posiądziemy jego dziedzictwo.

39 I schwytali go, wyrzucili z winnicy i zabili.
40 Gdy więc przyjdzie pan winnicy, co zrobi z tymi rolnikami?
41 Odpowiedzieli mu: Złych srogo wytraci, a winnicę wydzierżawi innym rolnikom, którzy będą mu oddawać plony we właściwym czasie.
42 Powiedział im Jezus: Czy nigdy nie czytaliście w Pismach: Kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym; Pan to sprawił i jest to cudowne w naszych oczach?
43 Dlatego mówię wam: Królestwo Boże zostanie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce.
44 A kto upadnie na ten kamień, rozbije się, na kogo zaś *on* upadnie, zmiażdży go.
45 Kiedy naczelni kapłani i faryzeusze usłyszeli jego przypowieści, domyślili się, że o nich mówił.
46 I chcieli go schwytać, ale bali się tłumów, ponieważ uważały go za proroka.

22

1 A Jezus, odpowiadając, znowu mówił do nich w przypowieściach tymi słowy:
2 Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił wesele swemu synowi.
3 I posłał swe sługi, aby wezwali zaproszonych na wesele, ale oni nie chcieli przyjść.
4 Ponownie posłał inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę, zabito moje woły i tuczne zwierzęta i wszystko jest gotowe. Chodźcie na wesele.
5 Lecz oni zlekceważyli to i odeszli, jeden na swoje pole, a inny do swego kupiectwa;
6 A inni schwytali jego sługi, znieważyli *ich* i zabili.
7 Gdy król to usłyszał, rozgniewał się, a posławszy swoje wojska, wytracił tych morderców i spalił ich miasto.
8 Potem powiedział swoim sługom: Wesele wprawdzie jest gotowe, lecz zaproszeni nie byli godni.
9 Idźcie więc na rozstaje dróg i zaproście na wesele wszystkich, których spotkacie.
10 Wtedy słudzy ci wyszli na drogi i zgromadzili wszystkich, których spotkali, złych i dobrych. I *sala* weselna napełniła się gośćmi.
11 A gdy król wszedł, aby zobaczyć gości, ujrzał tam człowieka, który nie był ubrany w strój weselny.
12 I zapytał go: Przyjacielu, jak tu wszedłeś, nie mając stroju weselnego? A on zaniemówił.
13 Wtedy król powiedział sługom: Związcie mu nogi i ręce, weźcie go i wrzućcie do ciemności zewnętrznych. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.
14 Wielu jest bowiem wezwanych, lecz mało wybranych.
15 Wtedy faryzeusze odeszli i naradzali się, jak by go usidlić w mowie.
16 I posłali do niego swoich uczniów *wraz* z herodianami, którzy powiedzieli: Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, i nie zważasz na nikogo. Nie oglądasz się bowiem na osobę ludzką.

17 Powiedz nam więc, jak ci się wydaje: Czy wolno płacić podatek
cesarzowi, czy nie?
18 Ale Jezus poznał ich niegodziwość i powiedział: Czemu wystawiacie
mnie na próbę, obłudnicy?
19 Pokażcie mi monetę podatkową. I podali mu grosz.
20 A on ich zapytał: Czyj to wizerunek i napis?
21 Odpowiedzieli mu: Cesarza. Wtedy powiedział im: Oddajcie więc
cesarzowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga.
22 A gdy to usłyszeli, zdziwili się, zostawili go i odeszli.
23 Tego dnia przyszli do niego saduceusze, którzy mówią, że nie ma
zmartwychwstania, i pytali go:
24 Nauczycielu, Mojżesz powiedział: Jeśli ktoś umrze, nie mając dzieci, to
jego brat ma ożenić się z jego żoną i wzbudzić potomstwo swemu bratu.
25 Było więc u nas siedmiu braci. Pierwszy ożenił się i umarł, a nie mając
potomstwa, zostawił żonę swemu bratu.
26 Podobnie drugi i trzeci, aż do siódmego.
27 A w końcu po wszystkich umarła też ta kobieta.
28 Żoną którego z tych siedmiu będzie więc przy zmartwychwstaniu?
Gdyż wszyscy ją mieli *za żonę*.
29 A Jezus im odpowiedział: Błądzicie, nie znając Pisma ani mocy Boga.
30 Przy zmartwychwstaniu bowiem ani nie będą się żenić, ani za mąż
wychodzić, ale będą jak aniołowie Boga w niebie.
31 A co do zmartwychwstania umarłych, czy nie czytaliście, co wam
zostało powiedziane przez Boga:
32 Ja jestem Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba? Bóg nie
jest Bogiem umarłych, ale żywych.
33 A tłumy, słysząc to, zdumiewały się jego nauką.
34 Lecz gdy faryzeusze usłyszeli, że zamknął usta saduceuszom, zeszli się
razem.
35 I jeden z nich, znawca prawa, wystawiając go na próbę, spytał:
36 Nauczycielu, które przykazanie w prawie jest największe?
37 A Jezus mu odpowiedział: Będziesz miłował Pana, swego Boga, całym
swym sercem, całą swą duszą i całym swym umysłem.
38 To jest pierwsze i największe przykazanie.
39 A drugie jest do niego podobne: Będziesz miłował swego bliźniego jak
samego siebie.
40 Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy.
41 A gdy faryzeusze byli zebrani, Jezus ich zapytał:
42 Co sądzicie o Chrystusie? Czyim jest synem? Odpowiedzieli mu:
Dawida.
43 I powiedział im: Jakże więc Dawid w Duchu nazywa go Panem, mówiąc:
44 Powiedział Pan memu Panu: Siądź po mojej prawicy, aż położę twoich
nieprzyjaciół jako podnóżek pod twoje stopy?
45 Jeśli więc Dawid nazywa go Panem, to jakże może być jego synem?
46 I nikt nie mógł mu odpowiedzieć ani słowa. Od tego też dnia nikt nie
śmiał go więcej pytać.

23

1 Wtedy Jezus powiedział do tłumów i do swoich uczniów:
2 Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze.

3 Czyńcie więc i przestrzegajcie wszystkiego, co nakazują wam przestrzegać, ale według ich uczynków nie postępujcie. Mówią bowiem, ale nie czynią.
4 Bo wiążą brzemiona ciężkie i nie do uniesienia i kładą je na barki ludzi, lecz sami nie chcą ich ruszyć nawet palcem.
5 A wszystkie swoje uczynki spełniają, aby ludzie ich widzieli. Poszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle swoich płaszczy.
6 Kochają też pierwsze miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach;
7 I pozdrowienia na rynkach, i aby ludzie nazywali ich: Rabbi, Rabbi!
8 Ale wy nie nazywajcie się Rabbi. Jeden bowiem jest wasz Mistrz, Chrystus, a wy wszyscy jesteście braćmi.
9 I nikogo na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem. Jeden bowiem jest wasz Ojciec, który jest w niebie.
10 Niech też was nie nazywają mistrzami, gdyż jeden jest wasz Mistrz, Chrystus.
11 Ale kto z was jest największy, będzie waszym sługą.
12 Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.
13 Lecz biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi. Sami bowiem tam nie wchodzicie ani wchodzącym nie pozwalacie wejść.
14 Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo pożeracie domy wdów i dla pozoru odprawiacie długie modlitwy. Dlatego otrzymacie surowszy wyrok.
15 Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo obchodzicie morza i lądy, aby pozyskać jednego współwyznawcę, a gdy się nim stanie, czynicie go synem piekła dwa razy takim jak wy sami.
16 Biada wam, ślepi przewodnicy, którzy mówicie: Kto przysięga na świątynię, to nic nie znaczy, ale kto przysięga na złoto świątyni, jest związany *przysięgą*.
17 Głupi i ślepi! Cóż bowiem jest ważniejsze: złoto czy świątynia, która uświęca złoto?
18 A kto przysięga na ołtarz, to nic nie znaczy, lecz kto przysięga na ofiarę, która jest na nim, jest związany *przysięgą*.
19 Głupi i ślepi! Cóż bowiem *jest* ważniejsze: ofiara czy ołtarz, który uświęca ofiarę?
20 Kto więc przysięga na ołtarz, przysięga na niego i na to wszystko, co na nim leży.
21 A kto przysięga na świątynię, przysięga na nią i na tego, który w niej mieszka.
22 I kto przysięga na niebo, przysięga na tron Boga i na tego, który na nim zasiada.
23 Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo dajecie dziesięcinę z mięty, anyżu i kminku, a opuszczacie *to*, *co* ważniejsze w prawie: sąd, miłosierdzie i wiarę. To należało czynić i tamtego nie zaniedbywać.
24 Ślepi przewodnicy! Przecedzacie komara, a połykacie wielbłąda.

25 Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo oczyszczacie kubek i misę z zewnątrz, a wewnątrz pełne są zdzierstwa i niepowściągliwości.
26 Ślepy faryzeuszu, oczyść najpierw wnętrze kubka i misy, aby i to, co jest na zewnątrz, było czyste.
27 Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo jesteście podobni do grobów pobielanych, które z zewnątrz wydają się piękne, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelkiej nieczystości.
28 Tak i wy na zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwi, ale wewnątrz jesteście pełni obłudy i nieprawości.
29 Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo budujecie grobowce proroków i zdobicie nagrobki sprawiedliwych;
30 I mówicie: Gdybyśmy żyli za dni naszych ojców, nie bylibyśmy ich wspólnikami w *przelewaniu* krwi proroków.
31 A tak sami sobie wystawiacie świadectwo, że jesteście synami tych, którzy pozabijali proroków.
32 I wy dopełnijcie miary waszych ojców!
33 Węże, plemię żmijowe! Jakże będziecie mogli uniknąć potępienia ognia piekielnego?
34 Dlatego ja posyłam do was proroków, mędrców i uczonych w Piśmie. *Niektórych* z nich zabijecie i ukrzyżujecie, a niektórych ubiczujecie w waszych synagogach i będziecie ich prześladować od miasta do miasta;
35 Aby spadła na was wszelka krew sprawiedliwa przelana na ziemi, od krwi sprawiedliwego Abla aż do krwi Zachariasza, syna Barachiasza, którego zabiliście między świątynią a ołtarzem.
36 Zaprawdę powiadam wam: Spadnie to wszystko na to pokolenie.
37 Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy są do ciebie posłani! Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, tak jak kokoszka gromadzi swe kurczęta pod skrzydła, a nie chcieliście!
38 Oto wasz dom zostanie wam pusty.
39 Mówię wam bowiem: Odtąd nie ujrzycie mnie, aż powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana.

24

1 A Jezus wyszedł ze świątyni i oddalił się. I podeszli do niego jego uczniowie, aby pokazać mu zabudowania świątynne.
2 Lecz Jezus powiedział do nich: Czyż nie widzicie tego wszystkiego? Zaprawdę powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie został zwalony.
3 A gdy siedział na Górze Oliwnej, podeszli do niego uczniowie i pytali na osobności: Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak twego przyjścia i końca świata?
4 I odpowiedział im Jezus: Uważajcie, aby was ktoś nie zwiódł.
5 Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem, mówiąc: Ja jestem Chrystusem. I wielu zwiodą.
6 Usłyszycie też o wojnach i pogłoski o wojnach. Uważajcie, abyście się nie trwożyli. Wszystko to bowiem musi się stać, ale *to* jeszcze nie koniec.
7 Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu i będzie głód, zaraza i trzęsienia ziemi miejscami.

8 Lecz to wszystko jest początkiem boleści.
9 Wtedy wydadzą was na udrękę, będą was zabijać i będziecie znienawidzeni przez wszystkie narody z powodu mego imienia.
10 A wówczas wielu się zgorszy, będą się wzajemnie wydawać i jedni drugich nienawidzić.
11 Powstanie też wielu fałszywych proroków i wielu zwiodą.
12 A ponieważ wzmoże się nieprawość, miłość wielu oziębnie.
13 Lecz kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawiony.
14 A ta ewangelia królestwa będzie głoszona po całym świecie na świadectwo wszystkim narodom. I wtedy przyjdzie koniec.
15 Gdy więc zobaczycie obrzydliwość spustoszenia, o której mówił prorok Daniel, stojącą w miejscu świętym (kto czyta, niech rozumie);
16 Wtedy ci, którzy *będą* w Judei, niech uciekają w góry.
17 Kto będzie na dachu, niech nie schodzi, aby coś zabrać ze swego domu.
18 Kto zaś będzie w polu, niech nie wraca, aby wziąć swe szaty.
19 A biada brzemiennym i karmiącym w tych dniach!
20 Módlcie się więc, aby wasza ucieczka nie wypadła w zimie albo w szabat.
21 Wtedy bowiem będzie wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd ani nigdy nie będzie.
22 A gdyby te dni nie były skrócone, żadne ciało nie byłoby zbawione. Ale ze względu na wybranych dni te będą skrócone.
23 Jeśli wtedy ktoś wam powie: Oto tu jest Chrystus, albo: *Jest* tam – nie wierzcie.
24 Powstaną bowiem fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i będą czynić wielkie znaki i cuda, żeby zwieść, o ile można, nawet wybranych.
25 Oto wam przepowiedziałem.
26 Jeśli więc wam powiedzą: Oto jest na pustyni – nie wychodźcie; Oto wewnątrz domu – nie wierzcie.
27 Jak bowiem błyskawica pojawia się na wschodzie i jest widoczna aż na zachodzie, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego.
28 Bo gdzie jest padlina, tam się zgromadzą i orły.
29 A zaraz po ucisku tych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku, gwiazdy będą spadać z nieba i moce niebieskie zostaną poruszone.
30 Wówczas ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego. Wtedy będą lamentować wszystkie ludy ziemi i ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego na obłokach niebieskich z mocą i wielką chwałą.
31 Pośle on swoich aniołów z potężnym głosem trąby i zgromadzą jego wybranych z czterech stron świata, od jednego krańca nieba aż do drugiego.
32 A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo: Gdy jego gałąź już staje się miękka i wypuszcza liście, poznajecie, że lato jest blisko.
33 Tak i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że jest blisko, u drzwi.
34 Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie.
35 Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą.
36 Lecz o tym dniu i godzinie nikt nie wie, nawet aniołowie niebiescy, tylko sam mój Ojciec.
37 A jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego.

38 Jak bowiem za tych dni przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali aż do tego dnia, w którym Noe wszedł do arki;
39 I nie spostrzegli się, aż przyszedł potop i zabrał wszystkich – tak będzie i z przyjściem Syna Człowieczego.
40 Wtedy dwóch będzie w polu, jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony.
41 Dwie będą mleć na żarnach, jedna będzie wzięta, a druga zostawiona.
42 Czuwajcie więc, ponieważ nie wiecie, o której godzinie wasz Pan przyjdzie.
43 A to wiedzcie, że gdyby gospodarz wiedział, o jakiej porze ma przyjść złodziej, czuwałby i nie pozwoliłby włamać się do swego domu.
44 Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie spodziewacie.
45 Któż więc jest sługą wiernym i roztropnym, którego pan ustanowił nad swoją służbą, aby im dawał pokarm o *właściwej* porze?
46 Błogosławiony ten sługa, którego pan, gdy przyjdzie, zastanie tak czyniącego.
47 Zaprawdę powiadam wam, że ustanowi go nad wszystkimi swymi dobrami.
48 Lecz jeśli powie ten zły sługa w swoim sercu: Mój pan zwleka z przyjściem;
49 I zacznie bić współsługi, jeść i pić z pijakami;
50 Przyjdzie pan tego sługi w dniu, w którym się nie spodziewa, i o godzinie, której nie zna.
51 Wtedy odłączy go i wyznaczy mu dział z obłudnikami. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

25

1 Wtedy królestwo niebieskie będzie podobne do dziesięciu dziewic, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie oblubieńca.
2 Pięć z nich było mądrych, a pięć głupich.
3 Te głupie, wziąwszy swoje lampy, nie wzięły ze sobą oliwy.
4 Lecz mądre wraz z lampami zabrały oliwę w naczyniach.
5 A gdy oblubieniec zwlekał *z przyjściem*, wszystkie zmorzył sen i zasnęły.
6 O północy zaś rozległ się krzyk: Oblubieniec idzie, wyjdźcie mu na spotkanie!
7 Wtedy wstały wszystkie te dziewice i przygotowały swoje lampy.
8 A głupie powiedziały do mądrych: Dajcie nam ze swej oliwy, bo nasze lampy gasną.
9 I odpowiedziały mądre: *Nie damy*, bo mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedawców i kupcie sobie.
10 A gdy odeszły kupić, nadszedł oblubieniec. Te, które były gotowe, weszły z nim na wesele i zamknięto drzwi.
11 Potem przyszły też pozostałe dziewice i powiedziały: Panie, Panie, otwórz nam!
12 Lecz on odpowiedział: Zaprawdę powiadam wam, nie znam was.
13 Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie.
14 *Królestwo niebieskie* bowiem podobne *jest* do człowieka, który odjeżdżając, zwołał swoje sługi i powierzył im swoje dobra.

15 Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, a trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i zaraz odjechał.
16 A ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, obracał nimi i zyskał drugie pięć talentów.
17 Tak samo i ten, który *otrzymał* dwa, zyskał drugie dwa.
18 Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł, wykopał *dół* w ziemi i ukrył pieniądze swego pana.
19 A po dłuższym czasie przybył pan tych sług i *zaczął* się z nimi rozliczać.
20 Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów, przyniósł drugie pięć talentów i powiedział: Panie, powierzyłeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem.
21 I powiedział mu jego pan: Dobrze, sługo dobry i wierny! W niewielu rzeczach byłeś wierny, nad wieloma cię ustanowię. Wejdź do radości swego pana.
22 Przyszedł i ten, który otrzymał dwa talenty i powiedział: Panie, powierzyłeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem.
23 Powiedział mu jego pan: Dobrze, sługo dobry i wierny! Ponieważ byłeś wierny w niewielu *rzeczach*, nad wieloma cię ustanowię. Wejdź do radości swego pana.
24 Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent i powiedział: Panie, wiedziałem, że jesteś człowiekiem surowym: żniesz, gdzie nie posiałeś i zbierasz, gdzie nie rozsypałeś.
25 Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz, co twoje.
26 A jego pan mu odpowiedział: Sługo zły i leniwy! Wiedziałeś, że żnę, gdzie nie posiałem i zbieram, gdzie nie rozsypałem.
27 Powinieneś więc był dać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie odebrałbym to, co moje, z zyskiem.
28 Dlatego odbierzcie mu ten talent i dajcie temu, który ma dziesięć talentów.
29 Każdemu bowiem, kto ma, będzie dane i będzie miał w obfitości. Temu zaś, kto nie ma, zostanie zabrane nawet to, co ma.
30 A nieużytecznego sługę wrzućcie w ciemności zewnętrzne. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.
31 Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swojej chwale i wszyscy święci aniołowie z nim, wtedy zasiądzie na tronie swojej chwały.
32 I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody, a on odłączy jedne od drugich, jak pasterz odłącza owce od kozłów.
33 I postawi owce po swojej prawej, a kozły po lewej stronie.
34 Wtedy król powie do tych, którzy *będą* po jego prawej stronie: Przyjdźcie, błogosławieni mego Ojca, odziedziczcie królestwo przygotowane dla was od założenia świata.
35 Byłem bowiem głodny, a daliście mi jeść, byłem spragniony, a daliście mi pić, byłem obcym, a przyjęliście mnie;
36 Byłem nagi, a ubraliście mnie, byłem chory, a odwiedziliście mnie, byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie.
37 Wtedy sprawiedliwi mu odpowiedzą: Panie, kiedy widzieliśmy cię głodnym i nakarmiliśmy *cię* albo spragnionym i daliśmy *ci* pić?
38 I kiedy widzieliśmy cię obcym i przyjęliśmy *cię* albo nagim i ubraliśmy cię?

39 Albo kiedy widzieliśmy cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do ciebie?
40 A król im odpowie: Zaprawdę powiadam wam: To, co uczyniliście jednemu z tych moich braci najmniejszych, mnie uczyniliście.
41 Potem powie i do tych, którzy *będą* po lewej stronie: Idźcie ode mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany dla diabła i jego aniołów.
42 Byłem bowiem głodny, a nie daliście mi jeść, byłem spragniony, a nie daliście mi pić;
43 Byłem obcym, a nie przyjęliście mnie, byłem nagi, a nie ubraliście mnie, byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście mnie.
44 Wtedy i oni mu odpowiedzą: Panie, kiedy widzieliśmy cię głodnym albo spragnionym, albo obcym, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy tobie?
45 Wówczas im odpowie: Zaprawdę powiadam wam, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, nie uczyniliście i mnie.
46 I pójdą ci na męki wieczne, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego.

26

1 A gdy Jezus dokończył tych wszystkich mów, powiedział do swoich uczniów:
2 Wiecie, że za dwa dni będzie Pascha, a Syn Człowieczy zostanie wydany na ukrzyżowanie.
3 Wtedy to naczelni kapłani, uczeni w Piśmie i starsi ludu zebrali się na dziedzińcu najwyższego kapłana, zwanego Kajfaszem;
4 I naradzali się, jak by podstępnie schwytać i zabić Jezusa.
5 Lecz mówili: Nie w święto, aby nie wywołać rozruchu wśród ludu.
6 A gdy Jezus był w Betanii, w domu Szymona Trędowatego;
7 Przyszła do niego kobieta, która miała alabastrowe naczynie bardzo drogiego olejku, i wylała go na jego głowę, gdy siedział przy stole.
8 Widząc to, jego uczniowie oburzyli się i powiedzieli: I na cóż to marnotrawstwo?
9 Przecież można było ten olejek drogo sprzedać, a *pieniądze* rozdać ubogim.
10 Gdy Jezus to zauważył, powiedział im: Dlaczego sprawiacie przykrość tej kobiecie? Przecież dobry uczynek spełniła wobec mnie.
11 Ubogich bowiem zawsze macie u siebie, ale mnie nie zawsze mieć będziecie.
12 Bo ona, wylewając ten olejek na moje ciało, zrobiła to, aby przygotować mnie na mój pogrzeb.
13 Zaprawdę powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie będzie głoszona ta ewangelia, będzie się też opowiadać na jej pamiątkę to, co zrobiła.
14 Wtedy jeden z dwunastu, zwany Judaszem Iskariotą, poszedł do naczelnych kapłanów;
15 I powiedział: Co chcecie mi dać, a ja wam go wydam. A oni wyznaczyli mu trzydzieści srebrników.
16 I odtąd szukał sposobności, aby go wydać.
17 W pierwszy dzień Przaśników uczniowie podeszli do Jezusa i zapytali go: Gdzie chcesz, abyśmy przygotowali ci Paschę do spożycia?

18 A on odpowiedział: Idźcie do miasta, do pewnego *człowieka* i
powiedzcie mu: Nauczyciel mówi: Mój czas jest bliski; u ciebie będę
obchodził Paschę z moimi uczniami.
19 Uczniowie zrobili tak, jak im nakazał Jezus, i przygotowali Paschę.
20 Kiedy nastał wieczór, usiadł *za stołem* z dwunastoma.
21 A gdy jedli, powiedział: Zaprawdę powiadam wam, że jeden z was mnie
wyda.
22 I bardzo zasmuceni zaczęli pytać jeden po drugim: Czy to ja, Panie?
23 A on odpowiedział: Ten, który macza ze mną rękę w misie, on mnie
wyda.
24 Syn Człowieczy odchodzi, jak jest o nim napisane, ale biada
człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany! Lepiej
byłoby dla tego człowieka, aby się nie urodził.
25 Wtedy Judasz, który go zdradził, zapytał: Czy to ja, Mistrzu?
Odpowiedział mu: Ty *sam to* powiedziałeś.
26 A gdy jedli, Jezus wziął chleb, pobłogosławił, połamał i dał uczniom,
mówiąc: Bierzcie, jedzcie, to jest moje ciało.
27 Potem wziął kielich, złożył dziękczynienie i dał im, mówiąc: Pijcie z
niego wszyscy;
28 To bowiem jest moja krew nowego testamentu, która wylewa się za
wielu na przebaczenie grzechów.
29 Ale mówię wam: Odtąd nie będę pił z tego owocu winorośli aż do dnia,
gdy go będę pił z wami nowy w królestwie mego Ojca.
30 A gdy zaśpiewali hymn, wyszli ku Górze Oliwnej.
31 Wtedy Jezus powiedział do nich: Wy wszyscy zgorszycie się z mojego
powodu tej nocy. Jest bowiem napisane: Uderzę pasterza i rozproszą się
owce stada.
32 Lecz gdy zmartwychwstanę, udam się do Galilei przed wami.
33 A Piotr odezwał się do niego: Choćby się wszyscy zgorszyli z twojego
powodu, ja się nigdy nie zgorszę.
34 Powiedział mu Jezus: Zaprawdę powiadam ci, że tej nocy, zanim kogut
zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz.
35 Odpowiedział mu Piotr: Choćbym miał z tobą umrzeć, nie wyprę się
ciebie. Podobnie mówili wszyscy uczniowie.
36 Wtedy Jezus przyszedł z nimi na miejsce zwane Getsemani i powiedział
do uczniów: Siądźcie tu, a ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił.
37 A wziąwszy ze sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, zaczął się smucić
i odczuwać udrękę.
38 Wtedy *Jezus* powiedział do nich: Smutna jest moja dusza aż do śmierci.
Zostańcie tu i czuwajcie ze mną.
39 A odszedłszy trochę dalej, upadł na twarz i modlił się, mówiąc: Mój
Ojcze, jeśli to możliwe, niech mnie ominie ten kielich. Jednak *niech się
stanie* nie jak ja chcę, ale jak ty.
40 Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących, i powiedział do Piotra:
Czy nie mogliście przez jedną godzinę czuwać ze mną?
41 Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie. Duch wprawdzie
jest ochoczy, ale ciało słabe.
42 Znowu, po raz drugi odszedł i modlił się, mówiąc: Mój Ojcze, jeśli ten
kielich nie może mnie minąć, tylko abym go wypił, niech się stanie twoja
wola.

43 A gdy przyszedł, znowu zastał ich śpiących, bo oczy same im się zamykały.
44 I zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz trzeci tymi samymi słowami.
45 Potem przyszedł do swoich uczniów i powiedział do nich: Śpijcie jeszcze i odpoczywajcie. Oto nadchodzi godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników.
46 Wstańcie, chodźmy! Oto zbliża się ten, który mnie wyda.
47 A gdy on jeszcze mówił, nadszedł Judasz, jeden z dwunastu, a z nim liczny tłum z mieczami i kijami, od naczelnych kapłanów i starszych ludu.
48 Ten zaś, który go zdradził, ustalił z nimi znak, mówiąc: Ten, którego pocałuję, to on. Schwytajcie go.
49 Zaraz też podszedł do Jezusa i powiedział: Witaj, Mistrzu! I pocałował go.
50 Jezus powiedział do niego: Przyjacielu, po co przyszedłeś? Wtedy podeszli, rzucili się na Jezusa i schwytali go.
51 A oto jeden z tych, *którzy* byli z Jezusem, wyciągnął rękę i dobył miecz, a uderzywszy sługę najwyższego kapłana, odciął mu ucho.
52 Wtedy Jezus powiedział do niego: Schowaj miecz na swoje miejsce. Wszyscy bowiem, którzy za miecz chwytają, od miecza zginą.
53 Czy sądzisz, że nie mógłbym teraz prosić mego Ojca, a wystawiłby mi więcej niż dwanaście legionów aniołów?
54 Ale jakże wypełniłyby się Pisma, *które mówią*, że musi się tak stać?
55 W tym momencie Jezus powiedział do tłumów: Wyszliście jak na bandytę z mieczami i kijami, aby mnie schwytać. Codziennie siadałem z wami, nauczając w świątyni, a nie schwytaliście mnie.
56 Ale to wszystko się stało, aby się wypełniły Pisma proroków. Wtedy wszyscy uczniowie opuścili go i uciekli.
57 A ci, którzy schwytali Jezusa, zaprowadzili go do Kajfasza, najwyższego kapłana, gdzie zebrali się uczeni w Piśmie i starsi.
58 Piotr zaś szedł za nim z daleka aż do dziedzińca najwyższego kapłana i wszedłszy tam, siedział ze sługami, aby zobaczyć, jak to się skończy.
59 Tymczasem naczelni kapłani, starsi i cała Rada szukali fałszywego świadectwa przeciwko Jezusowi, aby go skazać na śmierć;
60 Lecz nie znaleźli. I chociaż przychodziło wielu fałszywych świadków, *jednak niczego* nie znaleźli. A na koniec wystąpili dwaj fałszywi świadkowie;
61 Mówiąc: On powiedział: Mogę zburzyć świątynię Bożą i w trzy dni ją odbudować.
62 Wtedy najwyższy kapłan powstał i zapytał go: Nic nie odpowiadasz? *Cóż znaczy to*, co oni przeciwko tobie zeznają?
63 Lecz Jezus milczał. A najwyższy kapłan powiedział mu: Zaklinam cię na Boga żywego, abyś nam powiedział, czy ty jesteś Chrystusem, Synem Bożym?
64 Odpowiedział mu Jezus: Ty powiedziałeś. Ale mówię wam: Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego siedzącego po prawicy mocy *Boga* i przychodzącego na obłokach niebieskich.
65 Wtedy najwyższy kapłan rozdarł swoje szaty i powiedział: Zbluźnił! Czyż potrzebujemy jeszcze świadków? Oto teraz słyszeliście bluźnierstwo.

66 Jak wam się zdaje? A oni odpowiedzieli: Zasługuje na śmierć.
67 Wówczas *zaczęli* pluć mu w twarz i bili go pięściami, a inni go policzkowali;
68 Mówiąc: Prorokuj nam, Chrystusie: Kto cię uderzył?
69 Piotr zaś siedział na zewnątrz, na dziedzińcu. Podeszła do niego pewna dziewczyna i powiedziała: Ty też byłeś z Jezusem z Galilei.
70 Lecz on wyparł się wobec wszystkich, mówiąc: Nie wiem, o czym mówisz.
71 A gdy wyszedł do przedsionka, zobaczyła go inna *dziewczyna* i powiedziała do tych, którzy tam byli: On też był z Jezusem z Nazaretu.
72 I znowu wyparł się pod przysięgą: Nie znam tego człowieka.
73 Po chwili ci, którzy tam stali, podeszli i powiedzieli do Piotra: Na pewno ty też jesteś *jednym* z nich, bo i twoja mowa cię zdradza.
74 Wtedy zaczął się zaklinać i przysięgać: Nie znam tego człowieka. I zaraz zapiał kogut.
75 I przypomniał sobie Piotr słowa Jezusa, który mu powiedział: Zanim kogut zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz. Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał.

27

1 A gdy nastał ranek, wszyscy naczelni kapłani i starsi ludu naradzili się przeciwko Jezusowi, aby go zabić.
2 Związali go, odprowadzili i wydali namiestnikowi Poncjuszowi Piłatowi.
3 Wtedy Judasz, który go wydał, widząc, że został skazany, żałował *tego* i zwrócił trzydzieści srebrników naczelnym kapłanom i starszym;
4 Mówiąc: Zgrzeszyłem, wydając krew niewinną. A oni powiedzieli: Cóż nam do tego? To twoja sprawa.
5 Wtedy rzucił te srebrniki w świątyni i oddalił się, a *potem* poszedł i powiesił się.
6 A naczelni kapłani wzięli srebrniki i mówili: Nie wolno ich kłaść do skarbca świątynnego, gdyż jest to zapłata za krew.
7 I naradziwszy się, kupili za nie pole garncarza, aby grzebać *na nim* cudzoziemców.
8 Dlatego to pole aż do dziś nazywa się Polem Krwi.
9 Wtedy się wypełniło, co zostało powiedziane przez proroka Jeremiasza: I wzięli trzydzieści srebrników, zapłatę *za* oszacowanego, którego oszacowali synowie Izraela;
10 I dali je za pole garncarza, jak mi nakazał Pan.
11 Jezus stał przed namiestnikiem. I zapytał go namiestnik: Czy ty jesteś królem Żydów? Jezus mu odpowiedział: Ty *sam to* mówisz.
12 A gdy oskarżali go naczelni kapłani i starsi, nic nie odpowiedział.
13 Wtedy Piłat zapytał go: Nie słyszysz, jak wiele zeznają przeciwko tobie?
14 Lecz mu nie odpowiedział na żadne słowo, tak że namiestnik bardzo się dziwił.
15 A na święto namiestnik miał zwyczaj wypuszczać ludowi jednego więźnia, *tego*, którego chcieli.
16 Trzymano zaś w tym czasie osławionego więźnia, zwanego Barabaszem.
17 Gdy więc się zebrali, zapytał ich Piłat: Którego chcecie, abym wam wypuścił? Barabasza czy Jezusa, zwanego Chrystusem?
18 Wiedział bowiem, że wydali go z zawiści.

19 A gdy on siedział na krześle *sędziowskim*, jego żona posłała *wiadomość* do niego: Nie miej nic do czynienia z tym sprawiedliwym, bo dzisiaj we śnie wiele wycierpiałam z jego powodu.
20 Tymczasem naczelni kapłani i starsi namówili tłumy, aby prosiły o Barabasza, a *domagały się* stracenia Jezusa.
21 Namiestnik zapytał ich: Którego z tych dwóch chcecie, abym wam wypuścił? A oni odpowiedzieli: Barabasza.
22 Piłat zapytał ich: Cóż więc mam zrobić z Jezusem, którego nazywają Chrystusem? Odpowiedzieli mu wszyscy: Niech będzie ukrzyżowany!
23 Namiestnik zaś zapytał: Cóż właściwie złego uczynił? Lecz oni jeszcze głośniej wołali: Niech będzie ukrzyżowany!
24 Gdy Piłat zobaczył, że nic nie osiąga, ale *przeciwnie*, zamieszanie staje się większe, wziął wodę i umył ręce przed tłumem, mówiąc: Nie jestem winny krwi tego sprawiedliwego. To wasza sprawa.
25 A cały lud odpowiedział: Krew jego na nas i na nasze dzieci.
26 Wtedy wypuścił im Barabasza, a Jezusa, po ubiczowaniu, wydał na ukrzyżowanie.
27 Wówczas żołnierze namiestnika zaprowadzili Jezusa na ratusz i zebrali wokół niego cały oddział.
28 A rozebrawszy go, ubrali go w szkarłatny płaszcz.
29 Upletli koronę z cierni i włożyli mu na głowę, a w prawą rękę *dali* trzcinę. I padając przed nim na kolana, naśmiewali się z niego, mówiąc: Witaj, królu Żydów!
30 A plując na niego, brali tę trzcinę i bili go po głowie.
31 Kiedy go wyszydzili, zdjęli z niego płaszcz, ubrali go w jego szaty i odprowadzili na ukrzyżowanie.
32 A wychodząc, spotkali człowieka z Cyreny, imieniem Szymon. Tego przymusili, aby niósł jego krzyż.
33 Gdy przyszli na miejsce zwane Golgotą, czyli Miejscem Czaszki;
34 Dali mu do picia ocet zmieszany z żółcią. Skosztował, ale nie chciał pić.
35 A gdy go ukrzyżowali, rozdzielili jego szaty i rzucali losy, aby się wypełniło, co zostało powiedziane przez proroka: Rozdzielili między siebie moje szaty, a o moje ubranie rzucali losy.
36 A siedząc, tam go pilnowali.
37 I umieścili nad jego głową napis z podaniem jego winy: To jest Jezus, król Żydów.
38 Ukrzyżowano też z nim dwóch bandytów, jednego po prawej, a drugiego po lewej stronie.
39 A ci, którzy przechodzili obok, bluźnili mu, kiwając głowami;
40 I mówiąc: Ty, który burzysz świątynię i w trzy dni *ją* odbudowujesz, ratuj samego siebie. Jeśli jesteś Synem Bożym, zejdź z krzyża.
41 Podobnie naczelni kapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi, naśmiewając się, mówili:
42 Innych ratował, a samego siebie uratować nie może. Jeśli jest królem Izraela, niech teraz zejdzie z krzyża, a uwierzymy mu.
43 Ufał Bogu, niech go teraz wybawi, jeśli go sobie upodobał. Przecież powiedział: Jestem Synem Bożym.
44 Tak samo urągali mu też bandyci, którzy byli z nim ukrzyżowani.
45 A od godziny szóstej aż do dziewiątej ciemność ogarnęła całą ziemię.

46 Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: Eli, Eli, lama sabachthani? To znaczy: Boże mój, Boże mój, czemu mnie opuściłeś?
47 Wtedy niektórzy z tych, co tam stali, usłyszawszy to, mówili: On woła Eliasza.
48 I zaraz jeden z nich podbiegł, wziął gąbkę i napełnił ją octem, a włożywszy na trzcinę, dał mu pić.
49 Lecz inni mówili: Przestań, zobaczmy, czy przyjdzie Eliasz, aby go wybawić.
50 Jezus zaś zawołał ponownie donośnym głosem i oddał ducha.
51 A oto zasłona świątyni rozerwała się na pół, od góry aż do dołu, ziemia się zatrzęsła i skały popękały.
52 Grobowce się otworzyły, a wiele ciał świętych, którzy zasnęli, powstało.
53 I wyszli z grobów po jego zmartwychwstaniu, weszli do miasta świętego i ukazali się wielu.
54 Wtedy setnik i ci, którzy z nim pilnowali Jezusa, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, bardzo się zlękli i powiedzieli: On prawdziwie był Synem Bożym.
55 A było tam wiele kobiet, które przypatrywały się z daleka. Szły one za Jezusem od Galilei i usługiwały mu.
56 Wśród nich były: Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa, oraz matka synów Zebedeusza.
57 A gdy nastał wieczór, przyszedł bogaty człowiek z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusa.
58 Udał się on do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Wtedy Piłat rozkazał, aby *mu* je wydano.
59 A Józef zabrał ciało, owinął je w czyste płótno;
60 I złożył w swoim nowym grobowcu, który wykuł w skale. Przed wejście do grobowca zatoczył wielki kamień i odszedł.
61 A Maria Magdalena i druga Maria siedziały tam naprzeciw grobowca.
62 Następnego dnia, *pierwszego* po *dniu* przygotowania, naczelni kapłani i faryzeusze zebrali się u Piłata;
63 I oznajmili: Panie, przypomnieliśmy sobie, że ten zwodziciel powiedział, gdy jeszcze żył: Po trzech dniach zmartwychwstanę.
64 Rozkaż więc zabezpieczyć grobowiec aż do trzeciego dnia, by przypadkiem jego uczniowie nie przyszli w nocy, nie wykradli go i nie powiedzieli ludowi: Powstał z martwych. I ostatni błąd będzie gorszy niż pierwszy.
65 Piłat powiedział im: Macie straż. Idźcie, zabezpieczcie, jak umiecie.
66 Poszli więc i zabezpieczyli grobowiec, pieczętując kamień i stawiając straż.

28

1 A gdy skończył się szabat i świtało pierwszego *dnia* tygodnia, Maria Magdalena i druga Maria przyszły obejrzeć grób.
2 A oto powstało wielkie trzęsienie ziemi. Anioł Pana bowiem, zstąpiwszy z nieba, podszedł, odwalił kamień od wejścia i usiadł na nim.
3 Jego oblicze było jak błyskawica, a jego szaty białe jak śnieg.
4 A strażnicy drżeli ze strachu i stali się jak umarli.
5 Anioł zaś powiedział do kobiet: Wy się nie bójcie! Wiem bowiem, że szukacie ukrzyżowanego Jezusa.

6 Nie ma go tu. Powstał bowiem, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie
miejsce, gdzie leżał Pan.
7 Idźcie szybko i powiedzcie jego uczniom, że zmartwychwstał i oto udaje
się do Galilei przed wami. Tam go ujrzycie. Oto wam powiedziałem.
8 Odeszły więc szybko od grobu z bojaźnią i z wielką radością i pobiegły
przekazać to jego uczniom.
9 Kiedy szły przekazać to jego uczniom, nagle Jezus wyszedł im na
spotkanie i powiedział: Witajcie! A one podeszły, objęły go za nogi i oddały
mu pokłon.
10 Wtedy Jezus powiedział do nich: Nie bójcie się! Idźcie, powiedzcie
moim braciom, aby poszli do Galilei. Tam mnie ujrzą.
11 A gdy one poszły, niektórzy ze straży przyszli do miasta i oznajmili
naczelnym kapłanom wszystko, co się stało.
12 Ci zaś zebrali się ze starszymi i naradziwszy się, dali żołnierzom sporo
pieniędzy;
13 I powiedzieli: Mówcie, że jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli go,
gdy spaliście.
14 A gdyby to doszło do namiestnika, my go przekonamy, a wam
zapewnimy bezpieczeństwo.
15 Wzięli więc pieniądze i zrobili, jak ich pouczono. I rozniosła się ta wieść
wśród Żydów, i trwa aż do dziś.
16 Potem jedenastu uczniów poszło do Galilei na górę, na którą Jezus im
polecił.
17 A gdy go ujrzeli, oddali mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili.
18 Wtedy Jezus podszedł i powiedział do nich: Dana mi jest wszelka władza
na niebie i na ziemi.
19 Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i
Syna, i Ducha Świętego;
20 Ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto ja jestem
z wami przez wszystkie dni aż do końca świata. Amen.

Ewangelia Marka

1 Początek ewangelii Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.
2 Jak jest napisane u Proroków: Oto ja posyłam mego posłańca przed twoim obliczem, który przygotuje twoją drogę przed tobą.
3 Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Pana, prostujcie jego ścieżki.
4 Jan chrzcił na pustyni i głosił chrzest pokuty na przebaczenie grzechów.
5 I przychodziła do niego cała kraina judzka i mieszkańcy Jerozolimy, i wszyscy byli chrzczeni przez niego w rzece Jordan, wyznając swoje grzechy.
6 Jan ubierał się w sierść wielbłądzią i miał skórzany pas wokół swoich bioder, a jadał szarańczę i miód leśny.
7 I głosił: Idzie za mną mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godny, schyliwszy się, rozwiązać rzemyka u jego obuwia.
8 Ja chrzciłem was wodą, ale on będzie was chrzcił Duchem Świętym.
9 A w tych dniach przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i został ochrzczony przez Jana w Jordanie.
10 A zaraz, wychodząc z wody, ujrzał rozstępujące się niebiosa i Ducha jak gołębicę zstępującego na niego.
11 I rozległ się głos z nieba: Ty jesteś moim umiłowanym Synem, w którym mam upodobanie.
12 I zaraz Duch zapędził go na pustynię.
13 Był tam na pustyni czterdzieści dni, będąc kuszony przez szatana. I przebywał wśród zwierząt, a aniołowie służyli mu.
14 Lecz potem, gdy Jan został wtrącony *do więzienia*, Jezus przyszedł do Galilei, głosząc ewangelię królestwa Bożego;
15 I mówiąc: Wypełnił się czas i przybliżyło się królestwo Boże. Pokutujcie i wierzcie ewangelii.
16 A przechadzając się nad Morzem Galilejskim, zobaczył Szymona i Andrzeja, jego brata, zarzucających sieć w morze; byli bowiem rybakami.
17 I powiedział do nich Jezus: Pójdźcie za mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi.
18 A *oni* natychmiast zostawili swoje sieci i poszli za nim.
19 Gdy zaś odszedł stamtąd nieco dalej, zobaczył Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, jego brata, którzy w łodzi naprawiali sieci.
20 I zaraz ich powołał, a oni zostawili swego ojca Zebedeusza w łodzi z najemnikami i poszli za nim.
21 Potem weszli do Kafarnaum, a zaraz w szabat *Jezus* wszedł do synagogi i nauczał.
22 I zdumiewali się jego nauką, uczył ich bowiem jak ten, który ma moc, a nie jak uczeni w Piśmie.
23 A w ich synagodze był człowiek *mający* ducha nieczystego, który zawołał:
24 Ach, cóż my z tobą mamy, Jezusie z Nazaretu? Przyszedłeś nas zniszczyć? Wiem, kim jesteś: Świętym Boga.
25 I zgromił go Jezus: Zamilcz i wyjdź z niego!

26 Wtedy duch nieczysty szarpnął nim i zawoławszy donośnym głosem, wyszedł z niego.
27 I zdumieli się wszyscy, tak że pytali się między sobą: Cóż to jest? Co to za nowa nauka, że z mocą rozkazuje nawet duchom nieczystym i są mu posłuszne?
28 I wieść o nim szybko się rozeszła po całej okolicy wokół Galilei.
29 A zaraz po wyjściu z synagogi przyszli z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja.
30 A teściowa Szymona leżała w gorączce. Od razu też powiedzieli mu o niej.
31 Podszedł więc i podniósł ją, ująwszy za rękę, i natychmiast opuściła ją gorączka. A ona usługiwała im.
32 Kiedy nastał wieczór i zaszło słońce, przynosili do niego wszystkich chorych oraz opętanych.
33 A całe miasto zgromadziło się przed drzwiami.
34 On zaś uzdrowił wielu cierpiących na różne choroby i wypędził wiele demonów, a nie pozwolił demonom mówić, bo go znały.
35 A wstawszy wczesnym rankiem, przed świtem, wyszedł i udał się na odludne miejsce, i tam się modlił.
36 Poszli też za nim Szymon i ci, którzy z nim byli.
37 A znalazłszy go, powiedzieli mu: Wszyscy cię szukają.
38 Wtedy im powiedział: Chodźmy do przyległych miasteczek, abym i tam głosił, bo po to przyszedłem.
39 I głosił w ich synagogach po całej Galilei, i wypędzał demony.
40 Wtedy przyszedł do niego trędowaty, upadł przed nim na kolana i prosił go: Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.
41 A Jezus, zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i powiedział do niego: Chcę, bądź oczyszczony!
42 Gdy Pan to powiedział, natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony.
43 A *Jezus* surowo mu przykazał i zaraz go odprawił;
44 Mówiąc: Uważaj, abyś nikomu nic nie mówił, ale idź, pokaż się kapłanowi i ofiaruj za swoje oczyszczenie to, co nakazał Mojżesz, na świadectwo dla nich.
45 Lecz on odszedł i zaczął bardzo to rozpowiadać i rozgłaszać, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, ale przebywał na zewnątrz, w miejscach odludnych. A *ludzie* zewsząd schodzili się do niego.

2

1 A po kilku dniach znowu przyszedł do Kafarnaum i usłyszano, że jest w domu.
2 I zaraz zeszło się tak wielu *ludzi*, że nie mogli się zmieścić nawet przed drzwiami. I głosił im słowo *Boże*.
3 Wtedy przyszli do niego, niosąc sparaliżowanego, a niosło go czterech *ludzi*.
4 A gdy nie mogli do niego podejść z powodu tłumu, odkryli dach *nad miejscem*, gdzie był *Jezus*, wyłamali go i spuścili na dół posłanie, na którym leżał sparaliżowany.
5 A Jezus, widząc ich wiarę, powiedział do sparaliżowanego: Synu, twoje grzechy są ci przebaczone.

6 A byli tam niektórzy z uczonych w Piśmie, siedząc i myśląc w swoich sercach:
7 Czemu on mówi takie bluźnierstwa? Któż może przebaczać grzechy oprócz samego Boga?
8 A zaraz Jezus, poznawszy w swym duchu, że tak myśleli, powiedział do nich: Czemuż tak myślicie w swoich sercach?
9 Cóż jest łatwiej – powiedzieć sparaliżowanemu: Przebaczone są ci grzechy, czy powiedzieć: Wstań, weź swoje posłanie i chodź?
10 Ale żebyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi moc przebaczać grzechy – powiedział do sparaliżowanego:
11 Mówię ci: Wstań, weź swoje posłanie i idź do domu.
12 A on natychmiast wstał, wziął swoje posłanie i wyszedł na oczach wszystkich, tak że wszyscy byli zdumieni i chwalili Boga, mówiąc: Nigdy nie widzieliśmy czegoś takiego.
13 I wyszedł znów nad morze. I przychodził do niego cały lud, a on ich nauczał.
14 A przechodząc, zobaczył Lewiego, *syna* Alfeusza, siedzącego w punkcie celnym, i powiedział do niego: Pójdź za mną. A on wstał i poszedł za nim.
15 Kiedy Jezus siedział za stołem w jego domu, razem z Jezusem i jego uczniami siedziało wielu celników i grzeszników. Było ich bowiem wielu i chodzili za nim.
16 A uczeni w Piśmie i faryzeusze, widząc, że je z celnikami i grzesznikami, mówili do jego uczniów: Cóż to *jest*, że on je i pije z celnikami i grzesznikami?
17 A Jezus, usłyszawszy to, powiedział im: Nie zdrowi, lecz chorzy potrzebują lekarza. Nie przyszedłem wzywać do pokuty sprawiedliwych, ale grzeszników.
18 A uczniowie Jana i faryzeuszy pościli. Przyszli więc i pytali go: Czemu uczniowie Jana i faryzeuszy poszczą, a twoi uczniowie nie poszczą?
19 I odpowiedział im Jezus: Czy przyjaciele oblubieńca mogą pościć, gdy jest z nimi oblubieniec? Dopóki mają ze sobą oblubieńca, nie mogą pościć.
20 Lecz przyjdą dni, gdy oblubieniec zostanie od nich zabrany, a wtedy, w tych dniach, będą pościć.
21 Nikt nie przyszywa łaty z nowego sukna do starej szaty, inaczej nowa łata ujmuje *nieco* od starej *szaty* i rozdarcie staje się gorsze.
22 Nikt też nie wlewa młodego wina do starych bukłaków, bo inaczej młode wino rozsadza bukłaki i wino wycieka, a bukłaki się psują. Lecz nowe wino należy wlewać do nowych bukłaków.
23 A gdy Jezus szedł w szabat przez zboża, jego uczniowie zaczęli po drodze zrywać kłosy.
24 Wtedy faryzeusze mówili do niego: Spójrz, czemu oni robią w szabat to, czego nie wolno *robić*?
25 A on im odpowiedział: Nigdy nie czytaliście, co zrobił Dawid, gdy znalazł się w potrzebie i był głodny, on i ci, którzy z nim byli?
26 Jak wszedł do domu Bożego za Abiatara, najwyższego kapłana, i jadł chleby pokładne, których nie wolno było jeść nikomu oprócz kapłanów, i dał również tym, którzy z nim byli?
27 Powiedział im także: Szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu.
28 Dlatego Syn Człowieczy jest też Panem szabatu.

3

1 I wszedł znowu do synagogi. A był tam człowiek, który miał uschłą rękę.
2 I obserwowali go, czy uzdrowi go w szabat, aby go oskarżyć.
3 Wtedy powiedział do człowieka, który miał uschłą rękę: Wyjdź na środek!
4 A do nich powiedział: Czy wolno w szabat czynić dobrze czy źle? Ocalić życie czy zabić? Lecz oni milczeli.
5 Wtedy spojrzał po nich z gniewem i zasmucony zatwardziałością ich serca, powiedział do tego człowieka: Wyciągnij rękę! Wyciągnął, a jego ręka znowu stała się zdrowa jak *i* druga.
6 Wówczas faryzeusze wyszli i zaraz odbyli naradę z herodianami przeciwko niemu, w jaki sposób go zgładzić.
7 Jezus zaś ze swymi uczniami odszedł nad morze, a wielkie mnóstwo ludzi szło za nim z Galilei i Judei;
8 Z Jerozolimy, Idumei i Zajordania. Również spośród tych, którzy mieszkali w okolicach Tyru i Sydonu, przyszło do niego mnóstwo ludzi, słysząc, jak wielkie rzeczy czynił.
9 I nakazał swoim uczniom, aby zawsze mieli przygotowaną łódkę, ze względu na tłum, aby nie napierał na niego.
10 Wielu bowiem uzdrowił, tak że wszyscy, którzy mieli *jakieś* choroby, cisnęli się do niego, aby go dotknąć.
11 A duchy nieczyste na jego widok padały przed nim i wołały: Ty jesteś Synem Bożym!
12 Lecz on surowo im nakazywał, żeby go nie ujawniały.
13 Potem wszedł na górę i wezwał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do niego.
14 I ustanowił dwunastu, aby z nim byli, aby ich wysłać na głoszenie;
15 I aby mieli moc uzdrawiania chorób i wypędzania demonów.
16 *Ustanowił* Szymona, któremu nadał imię Piotr;
17 Jakuba, *syna* Zebedeusza, i Jana, brata Jakuba, którym nadał przydomek Boanerges, co znaczy: Synowie Gromu;
18 Andrzeja, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Tomasza, Jakuba, *syna* Alfeusza, Tadeusza, Szymona Kananejczyka;
19 I Judasza Iskariotę, który go wydał.
20 Potem przyszli do domu. I znowu zgromadził się tłum, tak że nie mogli nawet zjeść chleba.
21 A gdy jego bliscy o tym usłyszeli, przyszli, aby go pochwycić. Mówili bowiem: Odszedł od zmysłów.
22 A uczeni w Piśmie, którzy przyszli z Jerozolimy, mówili: Ma Belzebuba i przez władcę demonów wypędza demony.
23 I przywoławszy ich *do siebie*, mówił do nich w przypowieściach: Jakże szatan może wypędzać szatana?
24 Jeśli królestwo jest podzielone wewnętrznie, to takie królestwo nie może przetrwać.
25 I jeśli dom jest podzielony wewnętrznie, to taki dom nie będzie mógł przetrwać.
26 Jeśli *więc* szatan powstał przeciwko sobie *samemu* i jest podzielony, nie może przetrwać, ale to jego koniec.

27 Nikt nie może wejść do domu mocarza i zagrabić jego własności, jeśli najpierw nie zwiąże *tego* mocarza; wtedy ograbi jego dom.
28 Zaprawdę powiadam wam: Wszystkie grzechy i bluźnierstwa, którymi bluźnią synowie ludzcy, będą im przebaczone.
29 Kto jednak bluźni przeciwko Duchowi Świętemu, nigdy nie dostąpi przebaczenia, ale podlega *karze* wiecznego potępienia.
30 Bo mówili: Ma ducha nieczystego.
31 Wtedy przyszli jego bracia i matka, a stojąc przed domem, posłali po niego, wzywając go.
32 A tłum siedział wokół niego. I powiedzieli mu: Oto twoja matka i twoi bracia *są* przed domem i szukają cię.
33 Lecz on im odpowiedział: Któż jest moją matką i moimi braćmi?
34 A spojrzawszy po tych, którzy siedzieli wokół *niego*, powiedział: Oto moja matka i moi bracia!
35 Kto bowiem wypełnia wolę Boga, ten jest moim bratem, moją siostrą i *moją* matką.

4

1 I znowu zaczął nauczać nad morzem. Zgromadził się wokół niego wielki tłum, tak że wszedłszy do łodzi, siedział *w niej* na morzu, a wszyscy ludzie byli na brzegu.
2 A on nauczał ich wielu rzeczy w przypowieściach i mówił do nich w swojej nauce:
3 Słuchajcie! Oto siewca wyszedł siać.
4 A gdy siał, jedno padło przy drodze, a ptaki niebieskie przyleciały i wydziobały je.
5 Inne padło na *miejsca* skaliste, gdzie nie miało wiele ziemi, i szybko wzeszło, bo ziemia nie była głęboka.
6 A gdy słońce wzeszło, wypaliło je, a ponieważ nie miało korzenia, uschło.
7 Inne zaś padło między ciernie, a ciernie wyrosły i zagłuszyły je, i nie wydało owocu.
8 A inne padło na dobrą ziemię i wydało bujnie wschodzący i rosnący owoc: jedno trzydziestokrotny, inne sześćdziesięciokrotny, a jeszcze inne stokrotny.
9 I mówił im: Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.
10 A gdy był sam, pytali go ci, którzy przy nim byli z dwunastoma, o tę przypowieść.
11 A on im odpowiedział: Wam dano poznać tajemnicę królestwa Bożego. Tym zaś, którzy są na zewnątrz, wszystko podaje się w przypowieściach;
12 Aby patrząc, patrzyli, a nie widzieli i słysząc, słyszeli, a nie zrozumieli, by się czasem nie nawrócili i nie były im przebaczone grzechy.
13 I powiedział do nich: Nie rozumiecie tej przypowieści? Jakże więc zrozumiecie wszystkie *inne* przypowieści?
14 Siewca sieje słowo.
15 A ci przy drodze są tymi, którym sieje się słowo, ale gdy usłyszą, zaraz przychodzi szatan i wybiera słowo zasiane w ich sercach.
16 Podobnie ci, którzy zostali posiani na miejscach skalistych, są tymi, którzy, gdy usłyszą słowo, natychmiast je z radością przyjmują;
17 Jednak nie mają w sobie korzenia, lecz trwają do czasu. Potem, gdy przychodzi ucisk albo prześladowanie z powodu słowa, zaraz się gorszą.

18 A ci, którzy zostali posiani między cierniami, są tymi, którzy słuchają
słowa;
19 Lecz troski tego świata, ułuda bogactwa i żądze innych rzeczy wchodzą
i zagłuszają słowo, i staje się bezowocne.
20 Ci zaś, którzy zostali posiani na dobrej ziemi, są tymi, którzy słuchają
słowa, przyjmują *je* i przynoszą owoc: jedni trzydziestokrotny, inni
sześćdziesięciokrotny, a jeszcze inni stokrotny.
21 Ponadto mówił im: Czy przynosi się świecę, aby wstawić ją pod naczynie
albo pod łóżko? Czy *nie po to*, aby ją postawić na świeczniku?
22 Nie ma bowiem nic tajemnego, co by nie miało być ujawnione ani nic
ukrytego, co by nie miało wyjść na jaw.
23 Jeśli ktoś ma uszy do słuchania, niech słucha.
24 I powiedział do nich: Uważajcie na to, czego słuchacie. Jaką miarą
mierzycie, *taką* będzie wam odmierzone, a wam, którzy słuchacie,
zostanie *jeszcze* dodane.
25 Kto bowiem ma, będzie mu dodane, a kto nie ma, zostanie mu zabrane
nawet to, co ma.
26 I mówił: Z królestwem Bożym jest tak, jak gdyby człowiek wrzucił
ziarno w ziemię.
27 Czy śpi, czy wstaje, we dnie i w nocy, ziarno wschodzi i rośnie, a on nie
wie *jak*.
28 Bo ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a
potem pełne ziarno w kłosie.
29 A gdy plon dojrzeje, *on* zaraz zapuszcza sierp, bo nadeszło żniwo.
30 Powiedział jeszcze: Do czego przyrównamy królestwo Boże albo jaką
przypowieścią je wyrazimy?
31 Jest jak ziarno gorczycy, które, gdy zostaje wsiane w ziemię, jest
najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi.
32 Lecz wsiane wyrasta i staje się większe od wszystkich jarzyn, i
wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki niebieskie mogą się gnieździć w
jego cieniu.
33 I w wielu takich przypowieściach mówił im słowo, stosownie do tego,
jak mogli słuchać.
34 A bez przypowieści nie mówił do nich. Na osobności zaś wykładał
wszystko swoim uczniom.
35 Tego samego dnia, gdy nastał wieczór, powiedział do nich: Przeprawmy
się na drugą stronę.
36 A gdy odprawili tłum, wzięli go ze sobą, tak jak był w łodzi.
Towarzyszyły mu też inne łódki.
37 Wtedy zerwał się gwałtowny wicher i fale uderzały w łódź, tak że już
się napełniała.
38 A on spał w tyle łodzi na wezgłowiu. Obudzili go więc i mówili do niego:
Nauczycielu, nie obchodzi cię, że giniemy?
39 Wówczas wstał, zgromił wiatr i powiedział do morza: Milcz i uspokój
się! I ustał wiatr, i nastała wielka cisza.
40 Wtedy powiedział do nich: Czemu się tak boicie? Jak *to jest*, *że* nie
macie wiary?
41 I ogarnął ich wielki strach, i mówili jeden do drugiego: Kim on jest, że
nawet wiatr i morze są mu posłuszne?

5

1 I przeprawili się za morze do krainy Gadareńczyków.
2 A gdy on wyszedł z łodzi, zaraz wybiegł mu *naprzeciw* z grobowców człowiek mający ducha nieczystego.
3 Mieszkał on w grobowcach i nawet łańcuchami nikt nie mógł go związać.
4 Często bowiem był wiązany pętami i łańcuchami, ale rwał łańcuchy i kruszył pęta, i nikt nie mógł go poskromić.
5 A zawsze, we dnie i w nocy, przebywał w górach i grobowcach, krzycząc i tłukąc siebie kamieniami.
6 Gdy więc zobaczył Jezusa z daleka, przybiegł i oddał mu pokłon;
7 A wołając donośnym głosem, powiedział: Cóż mam z tobą, Jezusie, Synu Boga najwyższego? Zaklinam cię na Boga, abyś mnie nie dręczył.
8 Powiedział mu bowiem: Wyjdź, duchu nieczysty, z tego człowieka!
9 I zapytał go: Jak ci na imię? A on odpowiedział: Na imię mi Legion, bo jest nas wielu.
10 I prosił go bardzo, aby nie wyganiał ich z tej krainy.
11 A pasło się tam w pobliżu góry wielkie stado świń.
12 I wszystkie te demony prosiły go: Poślij nas w te świnie, abyśmy *mogły* w nie wejść.
13 I Jezus zaraz im pozwolił. A duchy nieczyste, wyszedłszy, weszły w świnie. Wtedy stado, liczące około dwóch tysięcy, ruszyło pędem po urwisku do morza i utonęło w nim.
14 Ci zaś, którzy paśli świnie, uciekli i opowiedzieli *o tym* w mieście i we wsiach. I wyszli *ludzie*, aby zobaczyć, co się stało.
15 Przyszli więc do Jezusa i zobaczyli tego, który był opętany, w którym był legion *demonów*, jak siedział ubrany i przy zdrowych zmysłach. I bali się.
16 A ci, którzy to widzieli, opowiedzieli im, co się stało z opętanym, a *także* o świniach.
17 Wtedy zaczęli go prosić, aby odszedł z ich granic.
18 A gdy wsiadł do łodzi, prosił go ten, który był opętany, aby *mógł* przy nim zostać.
19 Lecz Jezus mu nie pozwolił, ale powiedział: Idź do domu, do swoich, i opowiedz im, jak wielkie rzeczy Pan ci uczynił i jak się nad tobą zmiłował.
20 Odszedł więc i zaczął w Dekapolu opowiadać, jak wielkie rzeczy Jezus mu uczynił. I wszyscy się dziwili.
21 A gdy Jezus przeprawił się z powrotem w łodzi na drugą stronę, zebrało się wokół niego mnóstwo ludzi. A *on* był nad morzem.
22 Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair, a gdy go zobaczył, padł mu do nóg.
23 I prosił go usilnie: Moja córeczka umiera. Przyjdź, połóż na nią ręce, aby została uzdrowiona, a będzie żyła.
24 I poszedł z nim. Szło zaś za nim mnóstwo ludzi, którzy na niego napierali.
25 Wtedy pewna kobieta, która od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi;
26 I wiele wycierpiała od licznych lekarzy, i wydała wszystko, co miała, a nic jej nie pomogło, przeciwnie, pogarszało jej się;
27 Usłyszawszy o Jezusie, podeszła w tłumie od tyłu i dotknęła jego szaty.
28 Mówiła bowiem: Jeśli dotknę choćby jego szaty, będę zdrowa.

29 I natychmiast ustał jej upływ krwi, i poczuła w ciele, że została uzdrowiona ze swojej choroby.
30 A Jezus od razu poznał, że wyszła z niego moc, odwrócił się do tłumu i zapytał: Kto dotknął moich szat?
31 Odpowiedzieli mu jego uczniowie: Widzisz, że tłum na ciebie napiera, a pytasz: Kto mnie dotknął?
32 I spojrzał wokoło, aby zobaczyć tę, która to uczyniła.
33 Wtedy kobieta ze strachem i z drżeniem, wiedząc, co się z nią stało, podeszła, upadła przed nim i wyznała mu całą prawdę.
34 A on powiedział do niej: Córko, twoja wiara cię uzdrowiła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swojej choroby.
35 A gdy jeszcze mówił, przyszli ludzie od przełożonego synagogi i powiedzieli: Twoja córka umarła. Czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?
36 Ale Jezus, gdy tylko usłyszał, co mówili, powiedział do przełożonego synagogi: Nie bój się, tylko wierz!
37 I nie pozwolił iść za sobą nikomu oprócz Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakuba.
38 A gdy przyszedł do domu przełożonego synagogi, zobaczył *tam* zamieszanie oraz płaczących i bardzo zawodzących.
39 Wszedłszy więc, powiedział do nich: Dlaczego robicie zamieszanie i płaczecie? Dziewczynka nie umarła, tylko śpi.
40 I naśmiewali się z niego. Ale on wyrzucił wszystkich, wziął ze sobą ojca i matkę dziewczynki oraz tych, którzy przy nim byli, i wszedł tam, gdzie leżała dziewczynka.
41 Ujął dziewczynkę za rękę i powiedział do niej: Talitha kumi! – co się tłumaczy: Dziewczynko, mówię ci, wstań!
42 I natychmiast dziewczynka wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I ogarnęło ich wielkie zdumienie.
43 Wtedy przykazał im surowo, aby nikt się o tym nie dowiedział, i polecił, aby dano jej jeść.

6

1 I wyszedłszy stamtąd, przyszedł w swoje rodzinne strony, a szli za nim jego uczniowie.
2 A gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze. Wielu zaś, słuchając *go*, zdumiewało się i pytało: Skąd on ma to wszystko? I co to za mądrość, która jest mu dana, że nawet takie cuda dzieją się przez jego ręce?
3 Czy to nie jest cieśla, syn Marii, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie ma tu wśród nas także jego sióstr? I gorszyli się z jego powodu.
4 Ale Jezus powiedział do nich: *Nigdzie* nie jest prorok bez czci, tylko w swojej ojczyźnie, wśród *swoich* krewnych i w swoim domu.
5 I nie mógł tam uczynić żadnego cudu oprócz *tego*, że uzdrowił niektórych chorych, kładąc na nich ręce.
6 I dziwił się ich niedowiarstwu. Potem obchodził okoliczne wioski, nauczając.
7 Wtedy, przywoławszy do siebie dwunastu, zaczął ich rozsyłać po dwóch. Dał im też moc nad duchami nieczystymi.
8 I nakazał im, aby oprócz laski nie brali na drogę niczego: ani torby, ani chleba, ani pieniędzy w trzosie;
9 Lecz żeby założyli sandały i nie wkładali dwóch szat.

10 Potem mówił do nich: Gdziekolwiek wejdziecie do *jakiegoś* domu, zostańcie tam, dopóki stamtąd nie odejdziecie.
11 A jeśli was ktoś nie przyjmie i nie usłucha, wyszedłszy stamtąd, strząśnijcie pył z waszych nóg na świadectwo *przeciwko* nim. Zaprawdę powiadam wam: Lżej będzie Sodomie i Gomorze w dzień sądu niż temu miastu.
12 Wtedy wyszli i głosili, że *ludzie powinni* pokutować.
13 I wypędzali wiele demonów, i wielu chorych namaszczali olejkiem, i uzdrawiali.
14 I usłyszał o nim król Herod (bo jego imię się rozsławiło), i powiedział: Jan Chrzciciel zmartwychwstał, dlatego cuda dokonują się przez niego.
15 *A* inni mówili: To Eliasz; jeszcze inni mówili: To prorok albo *ktoś* jak jeden z proroków.
16 Gdy Herod o tym usłyszał, powiedział: To Jan, którego ściąłem. On zmartwychwstał.
17 Sam Herod bowiem kazał schwytać Jana i wtrącić go do więzienia z powodu Herodiady, żony swego brata Filipa, gdyż pojął ją za żonę.
18 Bo Jan mówił Herodowi: Nie wolno ci mieć żony swego brata.
19 A Herodiada zawzięła się na niego i chciała go zabić, ale nie mogła.
20 Herod bowiem obawiał się Jana, wiedząc, że jest człowiekiem sprawiedliwym i świętym, i miał wzgląd na niego, a słuchając go, wiele czynił; i chętnie go słuchał.
21 A gdy nadeszła odpowiednia chwila, Herod, obchodząc dzień swoich urodzin, wyprawił ucztę dla swoich dostojników, dowódców wojskowych i znakomitości z Galilei.
22 Kiedy córka tej Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. *Wtedy* król powiedział do dziewczyny: Proś mnie, o co chcesz, a dam ci.
23 I przysiągł jej: O cokolwiek mnie poprosisz, dam ci, aż do połowy mego królestwa.
24 Ona więc wyszła i zapytała swoją matkę: O co mam prosić? A ta odpowiedziała: O głowę Jana Chrzciciela.
25 Natychmiast też weszła z pośpiechem do króla i prosiła: Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela.
26 I zasmucił się król bardzo, jednak ze względu na przysięgę i współbiesiadników nie chciał jej odmówić.
27 Król natychmiast posłał kata i rozkazał przynieść jego głowę. A ten, poszedłszy, ściął go w więzieniu.
28 Potem przyniósł na misie jego głowę i dał ją dziewczynie, a dziewczyna dała ją swojej matce.
29 Gdy usłyszeli o tym jego uczniowie, przyszli, zabrali jego ciało i złożyli w grobie.
30 A apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli mu wszystko, co czynili i czego nauczali.
31 I powiedział do nich: Pójdźcie wy na odludne miejsce i odpocznijcie trochę. Wielu bowiem przychodziło i odchodziło, tak że nie mieli wolnego czasu, żeby zjeść.
32 I odpłynęli w łodzi na odludne miejsce, *żeby być* na osobności.
33 A ludzie widzieli, że odpływają. Wielu go poznało i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, wyprzedzili ich i zgromadzili się przy nim.

34 Kiedy Jezus wyszedł, zobaczył mnóstwo ludzi i ulitował się nad nimi,
bo byli jak owce niemające pasterza. I zaczął nauczać ich wielu rzeczy.
35 A gdy było już późno, jego uczniowie podeszli do niego i powiedzieli:
Miejsce to jest puste, a pora już późna.
36 Odpraw ich, aby poszli do okolicznych osad i wsi i kupili sobie chleba,
bo nie mają co jeść.
37 Lecz on im odpowiedział: Wy dajcie im jeść. Zapytali go więc: Czy
mamy pójść i za dwieście groszy kupić chleba, i dać im jeść?
38 A on im powiedział: Ile macie chleba? Idźcie i zobaczcie. A oni,
dowiedziawszy się, powiedzieli: Pięć i dwie ryby.
39 Wtedy kazał im posadzić wszystkich w grupach na zielonej trawie.
40 I usiedli w grupach, po stu i po pięćdziesięciu.
41 A wziąwszy te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo i
pobłogosławił. I połamał te chleby i dawał swoim uczniom, aby kładli
przed nimi. Także te dwie ryby rozdzielił między wszystkich.
42 I jedli wszyscy do syta.
43 I zebrali dwanaście pełnych koszy kawałków i *resztek* z ryb.
44 A tych, którzy jedli chleby, było około pięciu tysięcy mężczyzn.
45 I zaraz przymusił swoich uczniów, aby wsiedli do łodzi i popłynęli przed
nim na drugi brzeg w kierunku Betsaidy, a on tymczasem odprawi ludzi.
46 A gdy ich odprawił, odszedł na górę, aby się modlić.
47 Kiedy nastał wieczór, łódź znajdowała się na środku morza, a on *był*
sam na lądzie.
48 I widział, że są zmęczeni wiosłowaniem, bo wiatr mieli przeciwny. I
tak około czwartej straży nocnej przyszedł do nich, idąc po morzu, i chciał
ich wyminąć.
49 Ale oni, ujrzawszy go chodzącego po morzu, myśleli, że to zjawa, i
krzyknęli.
50 Wszyscy bowiem go widzieli i przestraszyli się. Ale on zaraz przemówił
do nich tymi słowami: Ufajcie, to ja jestem! Nie bójcie się!
51 I wszedł do nich do łodzi, i uciszył się wiatr. A oni się bardzo zdumiewali
i dziwili.
52 Nie zrozumieli bowiem *cudu* z chlebami, gdyż ich serce było odrętwiałe.
53 A przeprawiwszy się, przypłynęli do ziemi Genezaret i przybili *do*
brzegu.
54 A gdy wyszli z łodzi, *ludzie* zaraz go poznali;
55 Rozbiegli się po całej tej okolicy i zaczęli przynosić na posłaniach
chorych tam, gdzie, jak słyszeli, przebywa.
56 A gdziekolwiek wszedł, do wsi, miast czy osad, kładli chorych na ulicach
i prosili go, aby *mogli* dotknąć choćby brzegu jego szaty. A wszyscy, którzy
go dotknęli, zostali uzdrowieni.

7

1 Wtedy zgromadzili się wokół niego faryzeusze i pewni uczeni w Piśmie,
którzy przybyli z Jerozolimy.
2 A gdy zobaczyli, że niektórzy z jego uczniów jedzą chleb nieczystymi, to
znaczy nieumytymi rękami, ganili to.
3 Faryzeusze bowiem i wszyscy Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie
jedzą, jeśli dokładnie nie umyją rąk.

4 I *po powrocie* z rynku nie jedzą, jeśli się nie umyją. Jest jeszcze wiele
innych zwyczajów, które przyjęli po to, by je zachowywać, *jak* obmywanie
kubków, dzbanów, naczyń miedzianych i stołów.
5 Zapytali go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: Dlaczego twoi uczniowie
nie postępują według tradycji starszych, lecz jedzą chleb nieumytymi
rękami?
6 Wtedy on im odpowiedział: Dobrze Izajasz prorokował o was,
obłudnikach, jak jest napisane: Ten lud czci mnie wargami, ale ich serce
daleko jest ode mnie.
7 Lecz na próżno mnie czczą, ucząc nauk, które są nakazami ludzkimi.
8 *Wy* bowiem, opuściwszy przykazania Boże, trzymacie się tradycji
ludzkiej, obmywania dzbanków i kubków. I wiele innych tym podobnych
rzeczy czynicie.
9 Mówił im też: Całkowicie znosicie przykazanie Boże, aby zachować
swoją tradycję.
10 Mojżesz bowiem powiedział: Czcij swego ojca i swoją matkę, oraz: Kto
złorzeczy ojcu albo matce, niech poniesie śmierć.
11 Ale wy mówicie: Jeśli człowiek powie ojcu albo matce: To, co
powinieneś otrzymać ode mnie jako pomoc, to Korban, to znaczy dar
przeznaczony na ofiarę – będzie bez winy.
12 I nie pozwalacie mu nic więcej uczynić dla swego ojca albo matki;
13 Wniwecz obracając słowo Boże przez waszą tradycję, którą przekaza-
liście. I wiele innych tym podobnych rzeczy czynicie.
14 A zwoławszy wszystkich ludzi, mówił do nich: Słuchajcie mnie wszyscy
i zrozumiejcie.
15 Nie ma nic z zewnątrz, co wchodząc w człowieka, mogłoby go skalać,
ale to, co z niego wychodzi, to kala człowieka.
16 Jeśli ktoś ma uszy do słuchania, niech słucha.
17 A gdy *oddalił się* od ludzi i wszedł do domu, jego uczniowie pytali go *o
tę* przypowieść.
18 Wtedy powiedział im: Czy i wy jesteście tak bezrozumni? Czyż nie
rozumiecie, że wszystko, co z zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może
go skalać?
19 Nie wchodzi bowiem do jego serca, ale do żołądka i zostaje wydalone
do ustępu, oczyszczając wszystkie pokarmy.
20 I powiedział: Co wychodzi z człowieka, to kala człowieka.
21 Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, cudzołóstwa,
nierząd, zabójstwa;
22 Kradzieże, chciwość, niegodziwość, podstęp, wyuzdanie, oko złe,
bluźnierstwo, pycha, głupota.
23 Całe to zło pochodzi z wnętrza i kala człowieka.
24 Odszedł stamtąd i udał się w okolice Tyru i Sydonu. A wszedłszy do
pewnego domu, nie chciał, aby ktoś *o tym* wiedział. Nie mógł się jednak
ukryć.
25 Usłyszała bowiem o nim kobieta, której córeczka miała ducha nieczys-
tego, i przyszła, i upadła mu do nóg.
26 A kobieta ta była Greczynką, rodem z Syrofenicji, i prosiła go, aby
wypędził demona z jej córki.
27 Ale Jezus jej powiedział: Niech najpierw nasycą się dzieci, bo niedobrze
jest brać chleb dzieci i rzucać szczeniętom.

28 A ona odpowiedziała mu: Tak, Panie, lecz i szczenięta jadają pod stołem
z okruszyn dzieci.
29 I powiedział do niej: Ze względu na te słowa idź, demon wyszedł z
twojej córki.
30 A gdy wróciła do swego domu, spostrzegła, że demon wyszedł, a córka
leżała na łóżku.
31 Kiedy znowu opuścił okolice Tyru i Sydonu, przyszedł nad Morze
Galilejskie przez środek krainy Dekapolu.
32 I przyprowadzili do niego głuchego, który miał trudności z mówieniem,
i prosili go, aby położył na niego rękę.
33 Pan, wziąwszy go z tłumu na bok, włożył palce w jego uszy i splunąwszy,
dotknął jego języka;
34 A spojrzawszy w niebo, westchnął i powiedział do niego: Effatha, to
znaczy: Otwórz się.
35 Zaraz też otworzyły się jego uszy i rozwiązały się więzy jego języka, i
mówił poprawnie.
36 Wtedy im nakazał, aby *tego* nikomu nie mówili. Ale im bardziej im
nakazywał, tym bardziej to rozgłaszali.
37 I niezmiernie się zdumiewali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił.
Sprawia, że głusi słyszą i niemi mówią.

8

1 A w tych dniach, gdy było *z nim* bardzo wielu ludzi i nie mieli co jeść,
Jezus przywołał swoich uczniów i powiedział do nich:
2 Żal mi tych ludzi, bo już trzy dni przy mnie trwają, a nie mają co jeść.
3 A jeśli odprawię ich głodnych do domów, zasłabną w drodze, bo
niektórzy z nich przyszli z daleka.
4 Wtedy jego uczniowie odpowiedzieli mu: Skąd tu na pustyni będzie ktoś
mógł nakarmić ich chlebem?
5 I zapytał ich: Ile macie chlebów? A oni odpowiedzieli: Siedem.
6 Wtedy nakazał ludziom usiąść na ziemi. I wziął te siedem chlebów, a
podziękowawszy, łamał i dawał swoim uczniom, aby kładli przed nimi. I
kładli przed ludźmi.
7 Mieli też kilka rybek, które pobłogosławiwszy, również kazał kłaść przed
ludźmi.
8 Jedli więc do syta, a pozostałych kawałków zebrali siedem koszy.
9 A tych, którzy jedli, było około czterech tysięcy. Potem ich odprawił.
10 Zaraz też wsiadł do łodzi ze swoimi uczniami i przybył w okolice
Dalmanuty.
11 Wtedy nadeszli faryzeusze i zaczęli z nim rozprawiać, a wystawiając go
na próbę, żądali od niego znaku z nieba.
12 On zaś, westchnąwszy głęboko w duchu, powiedział: Dlaczego to
pokolenie żąda znaku? Zaprawdę powiadam wam, że żaden znak nie
będzie dany temu pokoleniu.
13 I opuściwszy ich, ponownie wsiadł do łodzi i przeprawił się na drugą
stronę.
14 A uczniowie zapomnieli wziąć chleba i nie mieli ze sobą w łodzi nic
więcej oprócz jednego bochenka.
15 Wtedy przykazał im: Uważajcie i strzeżcie się zakwasu faryzeuszy i
zakwasu Heroda.

16 I rozmawiali między sobą: *Powiedział tak*, bo nie mamy chleba.
17 Jezus, poznawszy to, powiedział do nich: Czemu rozmawiacie o tym, że nie macie chleba? Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie? Jeszcze wasze serce jest odrętwiałe?
18 Macie oczy, a nie widzicie, i macie uszy, a nie słyszycie? I nie pamiętacie?
19 Gdy łamałem tych pięć chlebów dla pięciu tysięcy ludzi, ile pełnych koszy kawałków zebraliście? Odpowiedzieli mu: Dwanaście.
20 A gdy łamałem tych siedem *chlebów* dla czterech tysięcy ludzi, ile pełnych koszy kawałków zebraliście? A oni odpowiedzieli: Siedem.
21 I zapytał ich: Jakże więc nie rozumiecie?
22 Potem przyszedł do Betsaidy. I przyprowadzili do niego ślepego, prosząc go, aby go dotknął.
23 A ująwszy ślepego za rękę, wyprowadził go poza miasteczko i plunąwszy na jego oczy, położył na niego ręce i zapytał, czy coś widzi.
24 A on spojrzał w górę i powiedział: Widzę chodzących ludzi, jakby drzewa.
25 Potem znowu położył ręce na jego oczy i kazał mu spojrzeć w górę. I został uzdrowiony, tak że nawet z daleka widział wszystkich wyraźnie.
26 I odesłał go do domu, mówiąc: Nie wchodź do tego miasteczka i nikomu z miasteczka *o tym* nie mów.
27 Wtedy Jezus poszedł ze swymi uczniami do wiosek *należących* do Cezarei Filipowej, a w drodze pytał swoich uczniów: Za kogo mnie ludzie uważają?
28 A oni mu odpowiedzieli: *Jedni* za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, a jeszcze inni za jednego z proroków.
29 Wtedy zapytał ich: A wy za kogo mnie uważacie? A Piotr mu odpowiedział: Ty jesteś Chrystusem.
30 I przykazał im, aby nikomu o nim nie mówili.
31 I zaczął ich nauczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć i zostać odrzucony przez starszych, naczelnych kapłanów i uczonych w Piśmie, i być zabity, a po trzech dniach zmartwychwstać.
32 A mówił to otwarcie. Wtedy Piotr, wziąwszy go na bok, zaczął go strofować.
33 Lecz on odwrócił się, spojrzał na swoich uczniów i zgromił Piotra, mówiąc: Odejdź ode mnie, szatanie, bo nie pojmujesz tego, co Boże, ale to, co ludzkie.
34 Potem przywołał *do siebie* lud wraz ze swoimi uczniami i powiedział do nich: Ktokolwiek chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie, weźmie swój krzyż i idzie za mną.
35 Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swoje życie z mojego powodu i dla ewangelii, ten je zachowa.
36 Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na swojej duszy poniósł szkodę?
37 Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?
38 Kto się bowiem wstydzi mnie i moich słów wobec tego pokolenia cudzołożnego i grzesznego, tego i Syn Człowieczy będzie się wstydził, gdy przyjdzie w chwale swego Ojca ze świętymi aniołami.

9

1 I mówił im: Zaprawdę powiadam wam, że niektórzy z tych, co tu stoją, nie zakosztują śmierci, aż ujrzą królestwo Boże przychodzące w mocy.
2 A po sześciu dniach Jezus wziął *ze sobą* Piotra, Jakuba i Jana i wprowadził ich samych na wysoką górę, *żeby byli* na osobności. I przemienił się przed nimi.
3 A jego szaty stały się lśniące *i* bardzo białe, jak śnieg, jak żaden folusznik na ziemi nie potrafi wybielić.
4 I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem.
5 Wtedy Piotr powiedział do Jezusa: Mistrzu, dobrze nam tu być. Postawmy więc trzy namioty: jeden dla ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza.
6 Nie wiedział bowiem, co ma powiedzieć, gdyż byli przestraszeni.
7 I pojawił się obłok, który ich zacienił, a z obłoku rozległ się głos: To jest mój umiłowany Syn, jego słuchajcie.
8 A nagle, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli obok siebie, tylko samego Jezusa.
9 A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie mówili o tym, co widzieli, aż Syn Człowieczy powstanie z martwych.
10 I zachowali te słowa dla siebie, rozprawiając między sobą, co znaczy powstać z martwych.
11 I pytali go: Dlaczego uczeni w Piśmie mówią, że najpierw ma przyjść Eliasz?
12 A on im odpowiedział: Istotnie, najpierw przyjdzie Eliasz i wszystko odnowi, a jak jest napisane o Synu Człowieczym, *że musi* wiele cierpieć i za nic być poczytany.
13 Ale mówię wam, że Eliasz już przyszedł i zrobili z nim, co chcieli, jak jest o nim napisane.
14 A przyszedłszy do uczniów, zobaczył wielki tłum wokół nich oraz uczonych w Piśmie, którzy rozprawiali z nimi.
15 Wszyscy ludzie, gdy tylko go zobaczyli, zdumieli się i przybiegłszy, witali go.
16 I zapytał uczonych w Piśmie: O czym rozprawiacie z nimi?
17 A jeden z tłumu odpowiedział: Nauczycielu, przyprowadziłem do ciebie mego syna, który ma ducha niemego.
18 Ten, gdziekolwiek go chwyci, szarpie nim, a on się pieni, zgrzyta zębami i schnie. I mówiłem twoim uczniom, aby go wypędzili, ale nie mogli.
19 A on mu odpowiedział: O pokolenie bez wiary! Jak długo będę z wami? Jak długo mam was znosić? Przyprowadźcie go do mnie.
20 I przyprowadzili go do niego. A gdy tylko go zobaczył, zaraz duch nim szarpnął, a on upadł na ziemię i tarzał się z pianą na ustach.
21 Jezus zapytał jego ojca: Od jak dawna mu się to zdarza? A on odpowiedział: Od dzieciństwa.
22 I często wrzucał go w ogień i w wodę, żeby go zgubić. Ale jeśli możesz coś *zrobić*, zlituj się nad nami i pomóż nam.
23 Jezus mu powiedział: Jeśli możesz wierzyć. Wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy.
24 I natychmiast ojciec tego chłopca zawołał ze łzami: Wierzę, Panie! Pomóż mojej niewierze!

25 A Jezus, widząc, że ludzie się zbiegają, zgromił ducha nieczystego, mówiąc: Duchu niemy i głuchy! Rozkazuję ci, wyjdź z niego i więcej w niego nie wchodź.
26 Wtedy *duch* krzyknął i szarpiąc nim gwałtownie, wyszedł. A chłopiec wyglądał jak martwy, tak że wielu mówiło, iż umarł.
27 Lecz Jezus ujął go za rękę i podniósł, a on wstał.
28 A gdy wszedł do domu, jego uczniowie pytali go na osobności: Czemu my nie mogliśmy go wypędzić?
29 I odpowiedział im: Ten rodzaj *demonów* nie wychodzi inaczej, jak tylko przez modlitwę i post.
30 A wyszedłszy stamtąd, przechodzili przez Galileę. On jednak nie chciał, aby ktoś o tym wiedział.
31 Nauczał bowiem swoich uczniów i mówił im: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi i zabiją go, ale gdy będzie zabity, trzeciego dnia zmartwychwstanie.
32 Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się go zapytać.
33 I przyszedł do Kafarnaum. A gdy był w domu, zapytał ich: O czym rozmawialiście między sobą w drodze?
34 Lecz oni milczeli. W drodze bowiem rozmawiali między sobą o tym, kto z nich jest największy.
35 A usiadłszy, zawołał dwunastu i powiedział im: Jeśli ktoś chce być pierwszy, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich.
36 I wziął dziecko, postawił je pośrodku nich, a wziąwszy je na ręce, powiedział do nich:
37 Kto przyjmie jedno z takich dzieci w moje imię, mnie przyjmuje, a kto mnie przyjmie, nie mnie przyjmuje, ale tego, który mnie posłał.
38 Wtedy Jan powiedział do niego: Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto w twoim imieniu wypędzał demony, a nie chodzi z nami. Zabranialiśmy mu więc, bo nie chodzi z nami.
39 Ale Jezus powiedział: Nie zabraniajcie mu. Nie ma bowiem nikogo, kto czyniłby cuda w moim imieniu i mógł tak łatwo źle o mnie mówić.
40 Bo kto nie jest przeciwko nam, ten jest z nami.
41 Kto bowiem poda wam kubek wody w moje imię, *dlatego* że należycie do Chrystusa, zaprawdę powiadam wam, nie straci swojej nagrody.
42 A kto zgorszy jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, o wiele lepiej byłoby dla niego, gdyby zawieszono mu u szyi kamień młyński i wrzucono go do morza.
43 Jeśli twoja ręka jest ci powodem upadku, odetnij ją. Lepiej bowiem jest dla ciebie ułomnym wejść do życia, niż mając dwie ręce, pójść do piekła, w ogień nieugaszony;
44 Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie.
45 A jeśli twoja noga jest ci powodem upadku, odetnij ją. Lepiej bowiem *jest* dla ciebie chromym wejść do życia, niż mając dwie nogi, zostać wrzuconym do piekła, w ogień nieugaszony;
46 Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie.
47 Jeśli zaś twoje oko jest ci powodem upadku, wyłup je. Lepiej bowiem *jest* dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż mając dwoje oczu, zostać wrzuconym do ognia piekielnego;
48 Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie.

49 Każdy bowiem ogniem będzie posolony i każda ofiara solą będzie posolona.
50 Dobra jest sól. Lecz jeśli sól przestanie być słona, czymże ją przyprawicie? Miejcie sól w samych sobie i zachowujcie pokój między sobą.

10

1 Potem wyruszył stamtąd i przyszedł w granice Judei przez krainę *leżącą* za Jordanem; i ponownie zeszli się do niego ludzie, i znowu ich nauczał, jak miał w zwyczaju.
2 Wtedy faryzeusze podeszli i pytali go: Czy wolno mężowi oddalić żonę? A *robili to*, wystawiając go na próbę.
3 Lecz on im odpowiedział: Co wam nakazał Mojżesz?
4 A oni powiedzieli: Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddalić *ją*.
5 Jezus odpowiedział im: Z powodu zatwardziałości waszego serca napisał wam to przykazanie.
6 Lecz od początku stworzenia Bóg uczynił ich mężczyzną i kobietą.
7 Dlatego opuści mężczyzna swego ojca i matkę i połączy się ze swoją żoną;
8 I będą dwoje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało.
9 Co więc Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza.
10 A w domu jego uczniowie znowu go o to pytali.
11 I powiedział im: Kto oddala swą żonę i żeni się z inną, cudzołoży wobec niej.
12 A jeśli kobieta opuści swego męża i wyjdzie za innego, cudzołoży.
13 I przynoszono do niego dzieci, aby ich dotknął, ale uczniowie gromili tych, którzy je przynosili.
14 Gdy Jezus to zobaczył, oburzył się i powiedział do nich: Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im. Do takich bowiem należy królestwo Boże.
15 Zaprawdę powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, nie wejdzie do niego.
16 I brał je na ręce, a kładąc na nie ręce, błogosławił je.
17 A gdy wyruszał w drogę, przybiegł pewien *człowiek*, upadł przed nim na kolana i zapytał: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?
18 Lecz Jezus mu odpowiedział: Dlaczego nazywasz mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden – Bóg.
19 Znasz przykazania: Nie będziesz cudzołożył, nie będziesz zabijał, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił fałszywego świadectwa, nie będziesz oszukiwał, czcij swego ojca i matkę.
20 A on mu odpowiedział: Nauczycielu, tego wszystkiego przestrzegałem od mojej młodości.
21 Wtedy Jezus, spojrzawszy na niego, umiłował go i powiedział: Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź, weź krzyż i chodź za mną.
22 Lecz on zmartwił się z powodu tych słów i odszedł smutny, miał bowiem wiele dóbr.
23 A Jezus, spojrzawszy wokoło, powiedział do swoich uczniów: Jakże trudno tym, którzy mają bogactwa, wejść do królestwa Bożego!

24 I uczniowie zdumieli się jego słowami. Lecz Jezus znowu powiedział:
Dzieci, jakże trudno jest tym, którzy ufają bogactwom, wejść do królestwa
Bożego!
25 Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść
do królestwa Bożego.
26 A oni tym bardziej się zdumiewali i mówili między sobą: Któż więc
może być zbawiony?
27 A Jezus, spojrzawszy na nich, powiedział: U ludzi to niemożliwe, ale nie
u Boga. U Boga bowiem wszystko jest możliwe.
28 Wtedy Piotr zaczął mówić do niego: Oto my opuściliśmy wszystko i
poszliśmy za tobą.
29 A Jezus odpowiedział: Zaprawdę powiadam wam: Nie ma nikogo, kto
by opuścił dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, żonę, dzieci lub pole ze
względu na mnie i na ewangelię;
30 A kto by nie otrzymał stokrotnie *więcej* teraz, w tym czasie, domów,
braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a w przyszłym
świecie życia wiecznego.
31 Ale wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.
32 I byli w drodze, zdążając do Jerozolimy, a Jezus szedł przed nimi. I
zdumiewali się, a idąc za nim, bali się. On zaś znowu wziął ze sobą
dwunastu i zaczął im mówić o tym, co miało go spotkać:
33 Oto idziemy do Jerozolimy, a Syn Człowieczy zostanie wydany naczel-
nym kapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skażą go na śmierć i wydadzą
poganom.
34 I będą się z niego naśmiewać, ubiczują go, będą na niego pluć i zabiją
go, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie.
35 Wtedy podeszli do niego Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, i powiedzieli:
Nauczycielu, chcemy, żebyś zrobił dla nas to, o co cię poprosimy.
36 A on ich zapytał: Co chcecie, żebym dla was zrobił?
37 Odpowiedzieli mu: Spraw, abyśmy siedzieli jeden po twojej prawej, a
drugi po lewej stronie w twojej chwale.
38 Lecz Jezus im powiedział: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić
kielich, który ja piję, i być ochrzczeni chrztem, którym ja się chrzczę?
39 Odpowiedzieli mu: Możemy. A Jezus im powiedział: Istotnie, kielich,
który ja piję, będziecie pić i chrztem, którym ja się chrzczę, będziecie
ochrzczeni.
40 Nie do mnie jednak należy danie miejsca po mojej prawej albo lewej
stronie, ale *będzie dane* tym, którym zostało przygotowane.
41 A gdy dziesięciu to usłyszało, zaczęli się oburzać na Jakuba i Jana.
42 Ale Jezus przywołał ich *do siebie* i powiedział: Wiecie, że ci, którzy
uchodzą za władców narodów, panują nad nimi, a ich wielcy sprawują
nad nimi swą władzę.
43 Lecz nie tak ma być wśród was, ale kto między wami chce być wielki,
niech będzie waszym sługą.
44 A kto z was chce być pierwszy, *niech* będzie sługą wszystkich.
45 Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służyć i aby
dać swe życie na okup za wielu.
46 I przyszli do Jerycha. A gdy on wychodził z Jerycha ze swoimi uczniami
oraz mnóstwem ludzi, ślepy Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy
drodze, żebrząc.

47 A słysząc, że to Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: Jezusie, Synu Dawida, zmiłuj się nade mną!
48 I wielu nakazywało mu milczeć. Lecz on tym głośniej wołał: Synu Dawida, zmiłuj się nade mną!
49 Wtedy Jezus zatrzymał się i kazał go zawołać. Zawołali więc ślepego i powiedzieli do niego: Ufaj! Wstań, woła cię.
50 A on zrzucił swój płaszcz, wstał i przyszedł do Jezusa.
51 I zapytał go Jezus: Co chcesz, abym ci uczynił? Ślepiec mu odpowiedział: Mistrzu, żebym widział.
52 A Jezus mu powiedział: Idź, twoja wiara cię uzdrowiła. Zaraz też odzyskał wzrok i szedł drogą za Jezusem.

11

1 A gdy zbliżyli się do Jerozolimy *i przyszli* do Betfage i Betanii przy Górze Oliwnej, posłał dwóch spośród swoich uczniów;
2 I powiedział im: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz po wejściu do niej znajdziecie uwiązane oślątko, na którym nie siedział *jeszcze* nikt z ludzi. Odwiążcie je i przyprowadźcie.
3 A gdyby ktoś was zapytał: Co robicie? – powiedzcie, że Pan go potrzebuje i zaraz je tu przyśle.
4 Poszli więc i znaleźli oślątko uwiązane u drzwi na dworze, na rozstaju dróg, i odwiązali je.
5 Wtedy niektórzy ze stojących tam pytali: Co robicie? Dlaczego odwiązujecie oślątko?
6 A oni odpowiedzieli im tak, jak im nakazał Jezus. I puścili ich.
7 Przyprowadzili więc oślątko do Jezusa i włożyli na nie swoje szaty, a on wsiadł na nie.
8 Wielu zaś słało na drodze swoje szaty, a inni obcinali gałązki z drzew i kładli na drodze.
9 A ci, którzy szli przed nim i którzy podążali za nim, wołali: Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana!
10 Błogosławione królestwo naszego ojca Dawida, które przychodzi w imieniu Pana! Hosanna na wysokościach!
11 I wjechał Jezus do Jerozolimy i *wszedł* do świątyni, a gdy obejrzał wszystko i nadszedł już wieczór, wyszedł z dwunastoma do Betanii.
12 A nazajutrz, gdy wyszli z Betanii, poczuł głód.
13 I widząc z daleka drzewo figowe pokryte liśćmi, podszedł, *by zobaczyć*, czy może czegoś na nim nie znajdzie. Lecz gdy się do niego zbliżył, nie znalazł nic oprócz liści, bo nie był to czas na figi.
14 Wtedy Jezus powiedział do niego: Niech już nikt nigdy nie je z ciebie owocu. A słyszeli to jego uczniowie.
15 I przyszli do Jerozolimy. A gdy Jezus wszedł do świątyni, zaczął wyganiać sprzedających i kupujących w świątyni oraz poprzewracał stoły wymieniających pieniądze i stołki sprzedających gołębie.
16 Nie pozwolił też, żeby ktoś *jakiekolwiek* naczynie przeniósł przez świątynię.
17 I nauczał ich, mówiąc: Czyż nie jest napisane: Mój dom będzie nazwany domem modlitwy dla wszystkich narodów? Lecz wy zrobiliście z niego jaskinię zbójców.

18 A słyszeli to uczeni w Piśmie i naczelni kapłani i szukali *sposobu*, jak by go zgładzić. Bali się go bowiem, dlatego że cały lud zdumiewał się jego nauką.
19 A gdy nastał wieczór, wyszedł z miasta.
20 A rano, przechodząc, zobaczyli, że drzewo figowe uschło od korzeni.
21 Wtedy Piotr przypomniał sobie *o tym* i powiedział do niego: Mistrzu, drzewo figowe, które przekląłeś, uschło.
22 A Jezus odpowiedział im: Miejcie wiarę w Boga.
23 Bo zaprawdę powiadam wam, że kto powie tej górze: Podnieś się i rzuć się w morze, a nie zwątpi w swoim sercu, lecz będzie wierzył, że stanie się to, co mówi – spełni się mu, cokolwiek powie.
24 Dlatego mówię wam: O cokolwiek prosicie w modlitwie, wierzcie, że otrzymacie, a stanie się wam.
25 A gdy stoicie, modląc się, przebaczcie, jeśli macie coś przeciwko komuś, aby i wasz Ojciec, który jest w niebie, przebaczył wam wasze przewinienia.
26 Bo jeśli wy nie przebaczycie, to i wasz Ojciec, który jest w niebie, nie przebaczy wam waszych przewinień.
27 I znowu przyszli do Jerozolimy. A gdy się przechadzał po świątyni, podeszli do niego naczelni kapłani, uczeni w Piśmie i starsi;
28 I zapytali: Jakim prawem to czynisz? I kto dał ci władzę, żeby to czynić?
29 Wtedy Jezus im odpowiedział: Spytam was i ja o pewną rzecz. Odpowiedzcie mi, a powiem, jakim prawem to czynię.
30 Czy chrzest Jana pochodził z nieba czy od ludzi? Odpowiedzcie mi.
31 I rozważali *to* między sobą, mówiąc: Jeśli powiemy, że z nieba, zapyta: Dlaczego więc mu nie uwierzyliście?
32 A jeśli powiemy, że od ludzi – boimy się ludu. Wszyscy bowiem uważali Jana za prawdziwego proroka.
33 Odpowiedzieli więc Jezusowi: Nie wiemy. Jezus im odpowiedział: I ja wam nie powiem, jakim prawem to czynię.

12

1 Wtedy zaczął do nich mówić w przypowieściach: *Pewien* człowiek założył winnicę, ogrodził ją płotem, wykopał prasę, zbudował wieżę i wydzierżawił ją rolnikom, i wyjechał.
2 A gdy nadszedł czas, posłał do rolników sługę, aby odebrał od nich plony winnicy.
3 Lecz oni schwytali go, pobili i odesłali z niczym.
4 I znowu posłał do nich innego sługę, którego ukamienowali, zranili w głowę i odesłali znieważonego.
5 Ponownie posłał innego *sługę*, lecz i tego zabili. I wielu innych, z których jednych pobili, a innych pozabijali.
6 A mając jeszcze jednego, swego umiłowanego syna, posłał do nich na koniec i jego, mówiąc: Uszanują mego syna.
7 Ale rolnicy mówili między sobą: To jest dziedzic. Chodźmy, zabijmy go, a dziedzictwo będzie nasze.
8 I schwytawszy go, zabili i wyrzucili z winnicy.
9 Cóż więc zrobi pan winnicy? Przyjdzie i wytraci tych rolników, a winnicę odda innym.
10 Czy nie czytaliście tych *słów* Pisma: Kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym;

11 Pan to sprawił i jest to cudowne w naszych oczach?
12 Starali się więc go schwytać, ale bali się ludu. Wiedzieli bowiem, że przeciwko nim powiedział tę przypowieść. Zostawili go więc i odeszli.
13 Potem posłali do niego niektórych z faryzeuszy i herodianów, aby go pochwycili w mowie.
14 Gdy przyszli, powiedzieli mu: Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdziwy i nie zważasz na nikogo. Nie oglądasz się bowiem na osobę ludzką, ale drogi Bożej w prawdzie uczysz. Czy wolno płacić podatek cesarzowi, czy nie? Mamy go płacić czy nie płacić?
15 A on poznał ich obłudę i powiedział do nich: Czemu wystawiacie mnie na próbę? Przynieście mi grosz, żebym *mógł* go zobaczyć.
16 I przynieśli *mu*. A on ich zapytał: Czyj to wizerunek i napis? Odpowiedzieli mu: Cesarza.
17 Wtedy Jezus im powiedział: Oddawajcie więc cesarzowi to, co *należy do* cesarza, a co *należy do* Boga – Bogu. I podziwiali go.
18 Potem przyszli do niego saduceusze, którzy mówią, że nie ma zmartwychwstania, i pytali go:
19 Nauczycielu, Mojżesz nam napisał, że jeśli czyjś brat umrze i pozostawi żonę, a nie pozostawi dzieci, to jego brat ma ożenić się z jego żoną i wzbudzić potomstwo swemu bratu.
20 Otóż było siedmiu braci. Pierwszy ożenił się i umarł, nie zostawiwszy potomstwa.
21 Potem ożenił się z nią drugi i umarł, lecz i ten nie zostawił potomstwa, tak samo trzeci.
22 I tak pojęło ją siedmiu braci, ale nie zostawili potomstwa. Na koniec, po wszystkich umarła i ta kobieta.
23 Przy zmartwychwstaniu więc, gdy powstaną, którego z nich będzie żoną? Bo siedmiu miało ją za żonę.
24 Na to Jezus im odpowiedział: Czyż nie dlatego błądzicie, że nie znacie Pisma ani mocy Boga?
25 Gdy bowiem zmartwychwstaną, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić, ale będą jak aniołowie w niebie.
26 A o umarłych, że będą wskrzeszeni, nie czytaliście w księdze Mojżesza, jak Bóg do niego z krzaka przemówił: Ja jestem Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba?
27 Bóg nie jest Bogiem umarłych, ale Bogiem żywych. Wy więc bardzo błądzicie.
28 Podszedł jeden z uczonych w Piśmie i słysząc, że ze sobą rozmawiali *oraz* widząc, że im dobrze odpowiedział, zapytał go: Które przykazanie jest pierwsze ze wszystkich?
29 A Jezus mu odpowiedział: Pierwsze przykazanie ze wszystkich *jest to*: Słuchaj, Izraelu! Pan, nasz Bóg, Pan jest jeden.
30 Będziesz więc miłował Pana, swego Boga, całym swym sercem, całą swą duszą, całym swym umysłem i z całej swojej siły. *To jest* pierwsze przykazanie.
31 A drugie *jest do niego* podobne: Będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie. Nie ma innego przykazania większego od tych.
32 Wtedy powiedział mu uczony w Piśmie: Nauczycielu, zaprawdę dobrze powiedziałeś, że jeden jest Bóg i nie ma innego oprócz niego.

33 Miłować go całym sercem, całym umysłem, całą duszą i z całej
siły i miłować bliźniego jak samego siebie znaczy więcej niż wszystkie
całopalenia i ofiary.
34 A Jezus, widząc, że mądrze odpowiedział, rzekł do niego: Niedaleko
jesteś od królestwa Bożego. I nikt nie śmiał go więcej pytać.
35 Nauczając w świątyni, Jezus zapytał: Jak *to jest*, że uczeni w Piśmie
mówią, że Chrystus jest Synem Dawida?
36 Sam Dawid bowiem powiedział przez Ducha Świętego: Rzekł Pan
memu Panu: Siądź po mojej prawicy, aż położę twoich nieprzyjaciół jako
podnóżek pod twoje stopy.
37 *Skoro* sam Dawid nazywa go Panem, *to* jak *może* być jego synem? A
wielki tłum chętnie go słuchał.
38 I mówił do nich w swoim nauczaniu: Strzeżcie się uczonych w Piśmie,
którzy lubią chodzić w długich szatach i lubią pozdrowienia na rynkach;
39 I pierwsze krzesła w synagogach, i pierwsze miejsca na ucztach.
40 Pożerają oni domy wdów i dla pozoru odprawiają długie modlitwy. Ci
otrzymają surowszy wyrok.
41 A siedząc naprzeciw skarbony, Jezus przypatrywał się, jak ludzie
wrzucali do niej pieniądze. Wielu bogaczy wrzucało wiele.
42 Przyszła też pewna uboga wdowa i wrzuciła dwie drobne monety, czyli
kwartnik.
43 Wtedy zawołał swoich uczniów i powiedział im: Zaprawdę powiadam
wam, że ta uboga wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy, którzy wrzucali do
skarbony.
44 Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało, ale ona ze swego
ubóstwa wrzuciła wszystko, co miała, całe swoje utrzymanie.

13

1 Gdy wychodził ze świątyni, jeden z jego uczniów powiedział do niego:
Nauczycielu, patrz, jakie kamienie i jakie budowle!
2 A Jezus mu odpowiedział: Widzisz te wielkie budowle? Nie zostanie
kamień na kamieniu, który by nie został zwalony.
3 A gdy siedział na Górze Oliwnej, naprzeciwko świątyni, Piotr, Jakub, Jan
i Andrzej pytali go na osobności:
4 Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak, gdy to wszystko
będzie się spełniać?
5 A Jezus w odpowiedzi zaczął im mówić: Uważajcie, aby was ktoś nie
zwiódł.
6 Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem, mówiąc: Ja jestem
Chrystusem. I wielu zwiodą.
7 Gdy więc usłyszycie o wojnach i pogłoski o wojnach, nie lękajcie się. To
musi się stać, ale *to* jeszcze nie koniec.
8 Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko
królestwu, będą też miejscami trzęsienia ziemi, a także głód i zamęt. To
jest początek boleści.
9 Lecz miejcie się na baczności, bo będą was wydawać sądom i biczować w
synagogach. Staniecie przed namiestnikami i królami z mojego powodu,
na świadectwo przeciwko nim.
10 A ewangelia musi być najpierw głoszona wszystkim narodom.

11 A gdy będą was prowadzić, żeby was wydać, nie martwcie się wcześniej,
co macie mówić, ani o tym nie rozmyślajcie, ale mówcie to, co wam będzie
dane w tej godzinie. Nie wy bowiem będziecie mówić, ale Duch Święty.
12 I wyda na śmierć brat brata, a ojciec syna. Dzieci powstaną przeciwko
rodzicom i spowodują ich śmierć.
13 I będziecie znienawidzeni przez wszystkich z powodu mego imienia.
Kto jednak wytrwa do końca, będzie zbawiony.
14 Gdy więc zobaczycie obrzydliwość spustoszenia, o której mówił prorok
Daniel, stojącą tam, gdzie stać nie powinna (kto czyta, niech rozumie),
wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry;
15 A kto będzie na dachu, niech nie schodzi ani nie wchodzi do domu, aby
coś z niego zabrać;
16 Kto zaś będzie w polu, niech nie wraca, aby wziąć swoją szatę.
17 Lecz biada brzemiennym i karmiącym w tych dniach!
18 Módlcie się więc, aby wasza ucieczka nie wypadła w zimie.
19 Będą to bowiem dni takiego ucisku, jakiego nie było od początku
stworzenia, którego dokonał Bóg, aż dotąd i *nigdy* nie będzie.
20 A gdyby Pan nie skrócił tych dni, żadne ciało nie byłoby zbawione. Lecz
ze względu na wybranych, których *sobie* obrał, skrócił te dni.
21 Jeśli wtedy ktoś wam powie: Oto tu *jest* Chrystus, albo: Oto tam *jest* –
nie wierzcie.
22 Powstaną bowiem fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i będą
czynić znaki i cuda, aby zwieść, o ile można, nawet wybranych.
23 Wy więc uważajcie. Wszystko wam przepowiedziałem.
24 Ale w tych dniach, po tym ucisku, zaćmi się słońce i księżyc nie da swego
blasku;
25 Gwiazdy nieba będą spadać i moce, które są na niebie, zostaną
poruszone.
26 A wtedy ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłokach z wielką
mocą i chwałą.
27 Wówczas pośle swoich aniołów i zgromadzi swoich wybranych z
czterech stron świata, od krańca ziemi aż do krańca nieba.
28 A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo: Gdy już jego gałąź
staje się miękka i wypuszcza liście, poznajecie, że lato jest blisko.
29 Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że jest blisko, u drzwi.
30 Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to
wszystko stanie.
31 Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą.
32 Lecz o tym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie, którzy są w
niebie, ani Syn, tylko Ojciec.
33 Uważajcie, czuwajcie i módlcie się, bo nie wiecie, kiedy ten czas
nadejdzie.
34 *Syn Człowieczy bowiem jest* jak człowiek, który wyjeżdżając, zostawił
swój dom, dał władzę swoim sługom i każdemu jego pracę, a
odźwiernemu nakazał czuwać.
35 Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: wieczorem
czy o północy, gdy pieją koguty czy rano;
36 By przypadkiem, przyszedłszy niespodziewanie, nie zastał was
śpiących.
37 A to, co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie!

14

1 A po dwóch dniach była Pascha i święto Przaśników. I naczelni kapłani
oraz uczeni w Piśmie szukali *sposobu*, jak by go podstępnie schwytać i
zabić.
2 Lecz mówili: Nie w święto, aby czasem nie wywołać rozruchów wśród
ludu.
3 A gdy był w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, i siedział przy stole,
przyszła kobieta, która miała alabastrowe naczynie *pełne* bardzo drogiego
olejku nardowego. Rozbiła naczynie i wylała mu olejek na głowę.
4 Niektórzy oburzyli się i mówili: Po co takie marnotrawstwo olejku?
5 Przecież można to było sprzedać drożej niż za trzysta groszy i rozdać *je*
ubogim. I szemrali przeciwko niej.
6 Lecz Jezus powiedział: Zostawcie ją! Dlaczego sprawiacie jej przykrość?
Dobry uczynek spełniła wobec mnie.
7 Ubogich bowiem zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im
dobrze czynić. Mnie jednak nie zawsze będziecie mieć.
8 Ona zrobiła, co mogła. Zawczasu namaściła moje ciało na pogrzeb.
9 Zaprawdę powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie będzie
głoszona ta ewangelia, będzie się również opowiadać na jej pamiątkę to,
co zrobiła.
10 Wtedy Judasz Iskariota, jeden z dwunastu, poszedł do naczelnych
kapłanów, aby im go wydać.
11 A gdy oni to usłyszeli, ucieszyli się i obiecali dać mu pieniądze. I szukał
sposobności, aby go wydać.
12 W pierwszy dzień Przaśników, gdy zabijano baranka paschalnego,
zapytali go jego uczniowie: Gdzie chcesz, abyśmy poszli i przygotowali
ci Paschę do spożycia?
13 I posłał dwóch spośród swych uczniów, i powiedział im: Idźcie do
miasta, a spotka się z wami człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim.
14 Tam zaś, gdzie wejdzie, powiecie gospodarzowi: Nauczyciel pyta: Gdzie
jest pokój, w którym będę jadł Paschę z moimi uczniami?
15 A on wam pokaże wielką salę *na piętrze*, urządzoną i przygotowaną.
Tam dla nas *wszystko* przygotujcie.
16 Odeszli więc jego uczniowie i przyszli do miasta, gdzie znaleźli *wszystko*
tak, jak im powiedział, i przygotowali Paschę.
17 A gdy nastał wieczór, przyszedł z dwunastoma.
18 Kiedy siedzieli za stołem i jedli, Jezus powiedział: Zaprawdę powiadam
wam, że jeden z was, jedzący ze mną, wyda mnie.
19 Wtedy zaczęli się smucić i pytać jeden po drugim: Czy to ja? a inny: Czy
ja?
20 Lecz on im odpowiedział: Jeden z dwunastu, ten, który ze mną macza
w misie.
21 Syn Człowieczy odchodzi, jak jest o nim napisane, ale biada temu
człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany! Lepiej
byłoby dla tego człowieka, gdyby się nie urodził.
22 A gdy jedli, Jezus wziął chleb, pobłogosławił, połamał i dał im, mówiąc:
Bierzcie, jedzcie, to jest moje ciało.
23 Potem wziął kielich, złożył dziękczynienie i dał im. I pili z niego
wszyscy.
24 I powiedział im: To jest moja krew nowego testamentu, która się za
wielu wylewa.

25 Zaprawdę powiadam wam: Nie będę więcej pił z owocu winorośli aż
do tego dnia, gdy go będę pił nowy w królestwie Bożym.
26 A gdy zaśpiewali hymn, wyszli ku Górze Oliwnej.
27 Potem Jezus im powiedział: Wy wszyscy zgorszycie się z mojego powodu
tej nocy, bo jest napisane: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce.
28 Lecz gdy zmartwychwstanę, udam się do Galilei przed wami.
29 Ale Piotr mu powiedział: Jeśli nawet wszyscy się zgorszą, jednak nie ja.
30 I powiedział mu Jezus: Zaprawdę powiadam ci, że dziś, tej nocy, zanim
kogut dwa razy zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz.
31 Ale on tym bardziej zapewniał: Choćbym miał z tobą i umrzeć, nie
wyprę się ciebie. Tak samo mówili wszyscy.
32 I przyszli na miejsce zwane Getsemani. Wtedy powiedział do swoich
uczniów: Siedźcie tu, ja tymczasem będę się modlił.
33 Wziąwszy ze sobą Piotra, Jakuba i Jana, zaczął odczuwać lęk i udrękę.
34 I powiedział do nich: Bardzo smutna jest moja dusza aż do śmierci.
Zostańcie tu i czuwajcie.
35 A odszedłszy trochę *dalej*, upadł na ziemię i modlił się, aby, jeśli to
możliwe, ominęła go ta godzina.
36 I powiedział: Abba, Ojcze, dla ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ode
mnie ten kielich. Jednak *niech się stanie* nie to, co ja chcę, ale to, co ty.
37 Potem przyszedł i zastał ich śpiących. I powiedział do Piotra: Szymonie,
śpisz? Nie mogłeś czuwać jednej godziny?
38 Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie. Duch wprawdzie
jest ochoczy, ale ciało słabe.
39 I odszedłszy znowu, modlił się tymi samymi słowami.
40 A gdy wrócił, ponownie zastał ich śpiących, bo oczy same im się
zamykały; i nie wiedzieli, co mu odpowiedzieć.
41 I przyszedł po raz trzeci, i powiedział im: Śpijcie dalej i odpoczywajcie!
Dosyć! Nadeszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce
grzeszników.
42 Wstańcie, chodźmy! Oto zbliża się ten, który mnie wydaje.
43 I zaraz, gdy on jeszcze mówił, nadszedł Judasz, jeden z dwunastu, a z
nim wielka zgraja z mieczami i kijami od naczelnych kapłanów, uczonych
w Piśmie i starszych.
44 A ten, który go zdradził, ustalił z nimi znak, mówiąc: Ten, którego
pocałuję, to on, schwytajcie go i prowadźcie ostrożnie.
45 Gdy tylko przyszedł, natychmiast zbliżył się do niego i powiedział:
Mistrzu, Mistrzu! I pocałował go.
46 Wtedy tamci rzucili się na niego i schwytali go.
47 A jeden z tych, którzy tam stali, dobył miecz, uderzył sługę najwyższego
kapłana i odciął mu ucho.
48 Jezus zaś powiedział do nich: Wyszliście jak na bandytę z mieczami i
kijami, aby mnie schwytać.
49 Codziennie bywałem u was w świątyni, nauczając, a nie schwytaliście
mnie. Ale Pisma *muszą* się wypełnić.
50 Wtedy wszyscy opuścili go i uciekli.
51 A szedł za nim pewien młody człowiek mający płótno narzucone na
gołe *ciało*. I pochwycili go młodzieńcy.
52 Ale on zostawił płótno i nago uciekł od nich.

53 Wtedy przyprowadzili Jezusa do najwyższego kapłana, gdzie zeszli się
wszyscy naczelni kapłani, starsi i uczeni w Piśmie.
54 Piotr zaś szedł za nim z daleka aż do dziedzińca najwyższego kapłana
i siedział ze sługami, grzejąc się przy ogniu.
55 Tymczasem naczelni kapłani i cała Rada szukali świadectwa przeciwko
Jezusowi, aby go skazać na śmierć, ale nie znaleźli.
56 Wielu bowiem fałszywie świadczyło przeciwko niemu, lecz ich
świadectwa nie były zgodne.
57 Wtedy niektórzy wystąpili i fałszywie świadczyli przeciwko niemu,
mówiąc:
58 Słyszeliśmy, jak mówił: Zburzę tę świątynię ręką uczynioną, a w trzy
dni zbuduję inną, nie ręką uczynioną.
59 Lecz i tak ich świadectwo nie było zgodne.
60 Wtedy najwyższy kapłan, stanąwszy na środku, zapytał Jezusa: Nic nie
odpowiadasz? *Cóż to jest*, co oni przeciwko tobie zeznają?
61 Ale on milczał i nic nie odpowiedział. Znowu zapytał go najwyższy
kapłan: Czy ty jesteś Chrystusem, Synem Błogosławionego?
62 A Jezus odpowiedział: Ja jestem. I ujrzycie Syna Człowieczego
siedzącego po prawicy mocy *Boga* i przychodzącego z obłokami nieba.
63 Wtedy najwyższy kapłan rozdarł swoje szaty i powiedział: Czyż
potrzebujemy jeszcze świadków?
64 Słyszeliście bluźnierstwo. Jak wam się zdaje? A oni wszyscy wydali
wyrok, że zasługuje na śmierć.
65 I niektórzy zaczęli pluć na niego, zakrywali mu twarz, bili go pięściami
i mówili: Prorokuj! A słudzy go policzkowali.
66 Kiedy Piotr był na dole, na dziedzińcu, przyszła jedna ze służących
najwyższego kapłana.
67 A gdy zobaczyła, że Piotr grzeje się *przy ogniu*, popatrzyła na niego i
powiedziała: I ty byłeś z Jezusem z Nazaretu.
68 Lecz on się wyparł, mówiąc: Nie wiem i nie rozumiem, o czym mówisz.
I wyszedł na zewnątrz do przedsionka, a kogut zapiał.
69 Wtedy służąca zobaczyła go znowu i zaczęła mówić do tych, którzy tam
stali: To jest *jeden* z nich.
70 A on ponownie się wyparł. I znowu, po chwili ci, którzy tam
stali, powiedzieli do Piotra: Na pewno jesteś *jednym* z nich, bo jesteś
Galilejczykiem i twoja mowa jest podobna.
71 Lecz on zaczął się zaklinać i przysięgać: Nie znam tego człowieka, o
którym mówicie.
72 Wtedy kogut zapiał po raz drugi. I przypomniał sobie Piotr słowa, które
powiedział mu Jezus: Zanim kogut dwa razy zapieje, trzy razy się mnie
wyprzesz. I wyszedłszy, zapłakał.

15

1 Wczesnym rankiem naczelni kapłani, naradziwszy się razem ze
starszymi, uczonymi w Piśmie i całą Radą, związali Jezusa, odprowadzili
go i wydali Piłatowi.
2 A Piłat zapytał go: Czy ty jesteś królem Żydów? On mu odpowiedział:
Ty *sam to* mówisz.
3 I oskarżali go naczelni kapłani o wiele rzeczy, ale on nic nie odpowiedział.

4 Wtedy Piłat znowu go zapytał: Nic nie odpowiadasz? Zobacz, jak wiele zeznają przeciwko tobie.
5 Jezus jednak nic nie odpowiedział, tak że Piłat się dziwił.
6 Na święto miał on zwyczaj wypuszczać im jednego więźnia, o którego prosili.
7 A był *jeden*, zwany Barabaszem, więziony wraz z buntownikami, którzy podczas rozruchów popełnili zabójstwo.
8 I tłum zaczął wołać i prosić, *żeby zrobił* to, co zawsze dla nich robił.
9 Lecz Piłat im odpowiedział: Chcecie, abym wam wypuścił króla Żydów?
10 Wiedział bowiem, że naczelni kapłani wydali go z zawiści.
11 Ale naczelni kapłani podburzyli tłum, żeby raczej wypuścił im Barabasza.
12 A Piłat znowu im odpowiedział: Cóż więc chcecie, abym uczynił *z tym*, którego nazywacie królem Żydów?
13 A oni znowu zawołali: Ukrzyżuj go!
14 Wtedy Piłat zapytał: Cóż on złego uczynił? Lecz oni jeszcze głośniej wołali: Ukrzyżuj go!
15 Piłat więc, chcąc zadowolić tłum, wypuścił im Barabasza, a Jezusa ubiczował i wydał im na ukrzyżowanie.
16 Żołnierze wprowadzili go do sali, czyli do ratusza, i zwołali cały oddział.
17 Potem ubrali go w purpurę, a uplótłszy koronę z cierni, włożyli mu na *głowę*.
18 I zaczęli go pozdrawiać: Witaj, królu Żydów!
19 Bili go trzciną po głowie i pluli na niego, a upadając na kolana, oddawali mu pokłon.
20 A gdy go wyszydzili, zdjęli z niego purpurę, ubrali go w *jego* własne szaty i wyprowadzili na ukrzyżowanie.
21 I przymusili przechodzącego obok niejakiego Szymona z Cyreny, który szedł z pola, ojca Aleksandra i Rufusa, aby niósł jego krzyż.
22 I przyprowadzili go na miejsce *zwane* Golgotą, co się tłumaczy: Miejsce Czaszki.
23 Dawali mu do picia wino z mirrą, ale go nie przyjął.
24 A gdy go ukrzyżowali, rozdzielili jego szaty, rzucając o nie losy, *by rozstrzygnąć*, co kto ma wziąć.
25 A była godzina trzecia, gdy go ukrzyżowali.
26 Był też napis z podaniem jego winy: Król Żydów.
27 I ukrzyżowali z nim dwóch bandytów, jednego po prawej, a drugiego po jego lewej stronie.
28 Tak wypełniło się Pismo, które mówi: Zaliczono go w poczet złoczyńców.
29 A ci, którzy przechodzili obok, bluźnili mu, kiwając głowami i mówiąc: Ej! Ty, który burzysz świątynię i w trzy dni *ją* odbudowujesz;
30 Ratuj samego siebie i zejdź z krzyża!
31 Podobnie naczelni kapłani wraz z uczonymi w Piśmie, naśmiewając się, mówili między sobą: Innych ratował, a samego siebie uratować nie może.
32 Niech Chrystus, król Izraela, zejdzie teraz z krzyża, żebyśmy ujrzeli i uwierzyli. Urągali mu także ci, którzy byli z nim ukrzyżowani.
33 A gdy była szósta godzina, ciemność ogarnęła całą ziemię aż do godziny dziewiątej.

34 O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: Eloi, Eloi, lama sabachthani? – co się tłumaczy: Boże mój, Boże mój, czemu mnie opuściłeś?
35 A niektórzy ze stojących tam *ludzi*, usłyszawszy to, mówili: Woła Eliasza.
36 Wtedy ktoś podbiegł, napełnił gąbkę octem i włożywszy na trzcinę, dał mu pić, mówiąc: Przestańcie, zobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, aby go zdjąć.
37 A Jezus zawołał donośnym głosem i oddał ducha.
38 I rozerwała się na pół zasłona świątyni, od góry aż do dołu.
39 A setnik, który stał naprzeciw, widząc, że tak wołając, oddał ducha, powiedział: Ten człowiek prawdziwie był Synem Bożym.
40 Były *tam* też kobiety, które przypatrywały się z daleka, a wśród nich Maria Magdalena i Maria, matka Jakuba Mniejszego i Józefa, oraz Salome.
41 One to, gdy jeszcze był w Galilei, chodziły za nim i usługiwały mu. *Było* też wiele innych, które wraz z nim przyszły do Jerozolimy.
42 A ponieważ był *dzień* przygotowania, który jest przed szabatem, i nastał już wieczór;
43 Przyszedł Józef z Arymatei, ważny członek Rady, który sam też oczekiwał królestwa Bożego, śmiało wszedł do Piłata i poprosił o ciało Jezusa.
44 A Piłat zdziwił się, że już nie żyje, i zawoławszy setnika, zapytał go, czy dawno umarł.
45 I upewniony przez setnika, wydał ciało Józefowi.
46 Ten kupił płótno, zdjął go, owinął płótnem i złożył w grobowcu, który był wykuty w skale, a przed wejście do grobowca zatoczył kamień.
47 A Maria Magdalena i Maria, *matka* Józefa, patrzyły, gdzie go złożono.

16

1 A gdy minął szabat, Maria Magdalena, Maria, *matka* Jakuba, i Salome nakupiły wonności, aby pójść i namaścić go.
2 Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy wzeszło słońce, przyszły do grobu.
3 I mówiły do siebie: Któż nam odwali kamień od wejścia do grobowca?
4 (A gdy spojrzały, zobaczyły, że kamień został odwalony). Był bowiem bardzo wielki.
5 Gdy weszły do grobowca, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę, i przestraszyły się.
6 Lecz on powiedział do nich: Nie bójcie się. Szukacie Jezusa z Nazaretu, który był ukrzyżowany. Powstał, nie ma *go* tu. Oto miejsce, gdzie go złożono.
7 Ale idźcie i powiedzcie jego uczniom i Piotrowi: Udaje się przed wami do Galilei. Tam go ujrzycie, jak wam powiedział.
8 Wyszły więc szybko i uciekły od grobu, bo ogarnęły je lęk i zdumienie. Nikomu też nic nie mówiły, ponieważ się bały.
9 A Jezus, gdy zmartwychwstał wczesnym rankiem pierwszego *dnia* po szabacie, ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wypędził siedem demonów.
10 Ona zaś poszła i opowiedziała *to* tym, którzy z nim przebywali, pogrążonym w smutku i płaczącym.

11 A gdy oni usłyszeli, że żyje i że go widziała, nie wierzyli.
12 Potem ukazał się w innej postaci dwom z nich, gdy szli na wieś.
13 Oni poszli i opowiedzieli pozostałym. Lecz i tym nie uwierzyli.
14 Na koniec ukazał się jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucał im ich niewiarę i zatwardziałość serca, że nie wierzyli tym, którzy go widzieli wskrzeszonego.
15 I powiedział do nich: Idźcie na cały świat i głoście ewangelię wszelkiemu stworzeniu.
16 Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony.
17 A takie znaki będą towarzyszyć tym, którzy uwierzą: w moim imieniu będą wypędzać demony, będą mówić nowymi językami;
18 Będą brać węże, a choćby wypili coś śmiercionośnego, nie zaszkodzi im; na chorych będą kłaść ręce, a ci odzyskają zdrowie.
19 A gdy Pan przestał do nich mówić, został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga.
20 Oni zaś poszli i głosili wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał *ich* słowa znakami, które im towarzyszyły. *Amen*.

Ewangelia Łukasza

1 Ponieważ wielu podjęło się sporządzić opis tych wydarzeń, co do których
mamy zupełną pewność;
2 Tak jak nam *je* przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi
świadkami i sługami słowa;
3 Postanowiłem i ja, który to wszystko od początku dokładnie wybadałem,
opisać ci *to* po kolei, zacny Teofilu;
4 Abyś nabrał pewności co do tego, czego cię nauczono.
5 Za dni Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan imieniem Zachariasz, ze
zmiany Abiasza. Miał on za żonę *jedną* z córek Aarona, której na imię
było Elżbieta.
6 Oboje byli sprawiedliwi w oczach Boga, postępując nienagannie według
wszystkich przykazań i nakazów Pana.
7 Nie mieli jednak dziecka, ponieważ Elżbieta była niepłodna, i oboje byli
w podeszłym wieku.
8 A gdy pełnił służbę kapłańską przed Bogiem w kolejności swojej zmiany;
9 Zgodnie ze zwyczajem urzędu kapłańskiego padł na niego los, aby wejść
do świątyni Pana i palić kadzidło.
10 A cała rzesza ludzi modliła się na zewnątrz w czasie kadzenia.
11 Wtedy ukazał mu się anioł Pana stojący po prawej stronie ołtarza
kadzenia.
12 I przeraził się Zachariasz na jego widok, i ogarnął go strach.
13 Lecz anioł powiedział do niego: Nie bój się, Zachariaszu, bo twoja
modlitwa została wysłuchana. Elżbieta, twoja żona, urodzi ci syna,
któremu nadasz imię Jan.
14 Będzie to dla ciebie radość i wesele; i wielu będzie się radować z jego
narodzin.
15 Będzie bowiem wielki w oczach Pana. Nie będzie pił wina ani mocnego
napoju i zostanie napełniony Duchem Świętym już w łonie swojej matki.
16 I wielu z synów Izraela nawróci do Pana, ich Boga.
17 On bowiem pójdzie przed nim w duchu i mocy Eliasza, aby zwrócić
serca ojców ku dzieciom, a opornych ku roztropności sprawiedliwych, aby
przygotować Panu lud gotowy.
18 I powiedział Zachariasz do anioła: Po czym to poznam? Bo ja jestem
stary i moja żona jest w podeszłym wieku.
19 A anioł mu odpowiedział: Ja jestem Gabriel, który stoi przed Bogiem.
Zostałem posłany, aby mówić do ciebie i przynieść ci tę radosną nowinę.
20 I będziesz niemy, i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, kiedy się to
stanie, dlatego że nie uwierzyłeś moim słowom, które się wypełnią w
swoim czasie.
21 A ludzie czekali na Zachariasza i dziwili się, że tak długo przebywa w
świątyni.
22 Kiedy wyszedł, nie mógł do nich mówić. I zrozumieli, że miał widzenie
w świątyni, bo dawał im znaki, i pozostał niemy.
23 A gdy skończyły się dni jego posługi, wrócił do swego domu.

24 Po tych dniach Elżbieta, jego żona, poczęła i ukrywała się przez pięć
miesięcy, mówiąc:
25 Tak mi uczynił Pan w dniach, kiedy wejrzał *na mnie*, aby zdjąć moją
hańbę w oczach ludzi.
26 A w szóstym miesiącu Bóg posłał anioła Gabriela do miasta w Galilei,
zwanego Nazaret;
27 Do dziewicy zaślubionej mężczyźnie, któremu na imię było Józef, z
rodu Dawida; a dziewicy było na imię Maria.
28 Kiedy anioł przyszedł do niej, powiedział: Witaj, obdarowana łaską,
Pan jest z tobą. Błogosławiona jesteś między kobietami.
29 Ale ona, ujrzawszy *go*, zlękła się z powodu jego słów i zastanawiała się,
co miałoby znaczyć to pozdrowienie.
30 Wtedy anioł powiedział do niej: Nie bój się, Mario, znalazłaś bowiem
łaskę u Boga.
31 Oto poczniesz w *swym* łonie i urodzisz syna, któremu nadasz imię Jezus.
32 Będzie on wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da
mu tron jego ojca Dawida.
33 I będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a jego królestwu nie
będzie końca.
34 Wtedy Maria powiedziała do anioła: Jak to się stanie, skoro nie
obcowałam z mężczyzną?
35 A anioł jej odpowiedział: Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Na-
jwyższego zacieni cię. Dlatego też to święte, co się z ciebie narodzi, będzie
nazwane Synem Bożym.
36 A oto Elżbieta, twoja krewna, także poczęła syna w swojej starości i jest
w szóstym miesiącu ta, którą nazywano niepłodną.
37 Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego.
38 I powiedziała Maria: Oto służebnica Pana, niech mi się stanie według
twego słowa. Wtedy odszedł od niej anioł.
39 W tych dniach Maria wstała i poszła z pośpiechem w góry do miasta w
Judei.
40 Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę.
41 A gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Marii, poruszyło się dziecko w
jej łonie i Elżbieta została napełniona Duchem Świętym.
42 I zawołała donośnym głosem: Błogosławiona jesteś między kobietami
i błogosławiony jest owoc twego łona.
43 A skądże mi to, że matka mego Pana przyszła do mnie?
44 Gdy bowiem głos twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach,
poruszyło się z radości dziecko w moim łonie.
45 A błogosławiona, która uwierzyła. Spełni się bowiem to, co zostało jej
powiedziane przez Pana.
46 Wtedy Maria powiedziała: Wielbi moja dusza Pana;
47 I rozradował się mój duch w Bogu, moim Zbawicielu;
48 Bo wejrzał na uniżenie swojej służebnicy. Oto bowiem wszystkie
pokolenia będą mnie odtąd nazywać błogosławioną.
49 Bo uczynił mi wielkie rzeczy ten, który jest mocny, i święte jest jego
imię.
50 A jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się go
boją.

51 Okazał moc swoim ramieniem i rozproszył pysznych w myślach ich serc.
52 Strącił mocarzy z tronów, a wywyższył pokornych.
53 Głodnych napełnił dobrami, a bogaczy odprawił z niczym.
54 Ujął się za Izraelem, swym sługą, pomny na *swoje* miłosierdzie;
55 Jak mówił do naszych ojców, *do* Abrahama i jego potomstwa na wieki.
56 I została z nią Maria około trzech miesięcy, a potem wróciła do swego domu.
57 Dla Elżbiety zaś nadszedł czas porodu i urodziła syna.
58 A gdy jej sąsiedzi i krewni usłyszeli, że Pan okazał jej swoje wielkie miłosierdzie, cieszyli się razem z nią.
59 A ósmego dnia przyszli, aby obrzezać dziecko, i *chcieli* nadać mu imię jego ojca, Zachariasza.
60 Ale jego matka powiedziała: Nie tak, lecz będzie się nazywał Jan.
61 I powiedzieli do niej: Nie ma nikogo w twoim rodzie, kogo by nazwano tym imieniem.
62 Pytali więc znakami jego ojca, jak chce go nazwać.
63 A on poprosił o tabliczkę i napisał: Jan jest jego imię. I dziwili się wszyscy.
64 Natychmiast otworzyły się jego usta i *rozwiązał się* jego język, i mówił, wielbiąc Boga.
65 I padł strach na wszystkich ich sąsiadów, i po całej górskiej krainie judzkiej rozgłoszone zostały wszystkie te słowa.
66 Wszyscy zaś, którzy o tym słyszeli, brali to sobie do serca i mówili: Cóż to będzie za dziecko? I była z nim ręka Pańska.
67 A Zachariasz, jego ojciec, będąc napełniony Duchem Świętym, prorokował:
68 Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraela, bo nawiedził i odkupił swój lud;
69 I wzbudził nam róg zbawienia w domu Dawida, swego sługi;
70 Jak mówił przez usta swoich świętych proroków, którzy byli od wieków;
71 *Że nas* wybawi od naszych nieprzyjaciół i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzą;
72 Aby okazać miłosierdzie naszym ojcom i przypomnieć swoje święte przymierze;
73 I przysięgę, którą złożył Abrahamowi, naszemu ojcu;
74 Że nam da, *abyśmy* mu służyli bez lęku, wybawieni z ręki naszych nieprzyjaciół;
75 W świętości i sprawiedliwości przed nim po wszystkie dni naszego życia.
76 A ty, dziecko, będziesz nazwane prorokiem Najwyższego, bo pójdziesz przed obliczem Pana, aby przygotować jego drogi;
77 I żeby jego ludowi dać poznać zbawienie przez przebaczenie mu grzechów;
78 Dzięki serdecznemu miłosierdziu naszego Boga, przez które nawiedził nas wschód *słońca* z wysoka;
79 Aby oświecić siedzących w ciemności i w cieniu śmierci, aby skierować nasze kroki na drogę pokoju.
80 A dziecko rosło i umacniało się w duchu, i przebywało na pustyniach aż do dnia ukazania się przed Izraelem.

2

1 A w tych dniach wyszedł dekret cesarza Augusta, aby spisano cały świat.
2 A ten pierwszy spis odbył się, gdy Kwiryniusz był namiestnikiem Syrii.
3 Szli więc wszyscy, aby dać się spisać, każdy do swego miasta.
4 Poszedł też Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawida, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i z rodu Dawida;
5 Aby dać się spisać z Marią, poślubioną sobie małżonką, która była brzemienna.
6 A gdy tam byli, nadszedł czas porodu.
7 I urodziła swego pierworodnego syna, owinęła go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.
8 A byli w tej okolicy pasterze przebywający w polu i trzymający straż nocną nad swoim stadem.
9 I oto stanął przy nich anioł Pana, a chwała Pana zewsząd ich oświeciła. I ogarnął ich wielki strach.
10 I powiedział do nich anioł: Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam wielką radość, która będzie *udziałem* całego ludu.
11 Dziś bowiem w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan.
12 A to *będzie* dla was znakiem: Znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie.
13 I zaraz z aniołem przybyło mnóstwo wojsk niebieskich chwalących Boga i mówiących:
14 Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, wobec ludzi dobra wola.
15 A gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili między sobą: Chodźmy aż do Betlejem i zobaczmy to, co się wydarzyło, a co Pan nam oznajmił.
16 Spiesząc się więc, przyszli i znaleźli Marię, Józefa i niemowlę leżące w żłobie.
17 A ujrzawszy, rozgłosili to, co zostało im powiedziane o tym dziecku.
18 A wszyscy, którzy słyszeli, dziwili się temu, co pasterze im mówili.
19 Lecz Maria zachowywała wszystkie te słowa, rozważając je w swoim sercu.
20 I wrócili pasterze, wielbiąc i chwaląc Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, tak jak im zostało powiedziane.
21 A gdy minęło osiem dni i *należało* obrzezać dziecko, nadano mu imię Jezus, którym nazwał je anioł, zanim się poczęło w łonie.
22 Gdy też według Prawa Mojżesza minęły dni jej oczyszczenia, przynieśli go do Jerozolimy, aby stawić go przed Panem;
23 (Tak jak jest napisane w Prawie Pana: Każdy mężczyzna otwierający łono będzie nazywany świętym Panu);
24 I żeby złożyć ofiarę według *tego*, co zostało powiedziane w Prawie Pana, parę synogarlic albo dwa gołąbki.
25 A był w Jerozolimie człowiek imieniem Symeon. Ten człowiek był sprawiedliwy i bogobojny, oczekujący pociechy Izraela, a Duch Święty był nad nim.
26 I objawił mu Bóg przez Ducha Świętego, że nie ujrzy śmierci, dopóki nie zobaczy Chrystusa Pańskiego.

27 Przyszedł on *prowadzony* przez Ducha *Świętego* do świątyni. A gdy
rodzice wnosili dziecko – Jezusa, aby postąpić z nim według zwyczaju
prawa;
28 Wtedy on, wziąwszy go na ręce, chwalił Boga i mówił:
29 Teraz pozwalasz odejść twemu słudze, Panie, w pokoju, według twego
słowa;
30 Gdyż moje oczy ujrzały twoje zbawienie;
31 Które przygotowałeś wobec wszystkich ludzi;
32 Światłość na oświecenie pogan i chwałę twego ludu, Izraela.
33 A Józef i jego matka dziwili się temu, co o nim mówiono.
34 I błogosławił im Symeon, i powiedział do Marii, jego matki: Oto ten
położony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak,
przeciwko któremu będą mówić;
35 (I twoją duszę miecz przeniknie), aby myśli wielu serc zostały objawione.
36 A była *tam* prorokini Anna, córka Fanuela, z pokolenia Asera, która
była w bardzo podeszłym wieku, a żyła siedem lat z mężem od swego
dziewictwa.
37 A *była* wdową *mającą* około osiemdziesięciu czterech lat, która nie
opuszczała świątyni, służąc *Bogu* w postach i modlitwach dniem i nocą.
38 Ona też, przyszedłszy w tej właśnie chwili, dziękowała Panu i mówiła
o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia w Jerozolimie.
39 A gdy wykonali wszystko według prawa Pana, wrócili do Galilei, do
swego miasta, Nazaretu.
40 Dziecko zaś rosło i umacniało się w duchu, będąc pełne mądrości, a
łaska Boga była nad nim.
41 A jego rodzice chodzili co roku do Jerozolimy na święto Paschy.
42 I gdy miał dwanaście lat, poszli do Jerozolimy, zgodnie ze zwyczajem
tego święta.
43 A gdy minęły te dni i już wracali, dziecię Jezus zostało w Jerozolimie,
ale Józef i jego matka *o tym* nie wiedzieli.
44 Lecz sądząc, że jest w towarzystwie podróżnych, przeszli dzień drogi i
szukali go wśród krewnych i znajomych.
45 A gdy go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy, szukając go.
46 A po trzech dniach znaleźli go siedzącego w świątyni wśród nauczycieli,
słuchającego i pytającego ich.
47 I wszyscy, którzy go słuchali, zdumiewali się jego rozumem i
odpowiedziami.
48 A *rodzice*, ujrzawszy go, zdziwili się. I powiedziała do niego jego
matka: Synu, dlaczego nam to zrobiłeś? Oto twój ojciec i ja z bólem *serca*
szukaliśmy ciebie.
49 I powiedział do nich: Czemu mnie szukaliście? Czy nie wiedzieliście,
że muszę być w tym, co należy do mego Ojca?
50 Lecz oni nie zrozumieli tych słów, które im mówił.
51 Wtedy poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu, i był im posłuszny. A jego
matka zachowywała wszystkie te słowa w swoim sercu.
52 A Jezusowi przybywało mądrości i wzrostu oraz łaski u Boga i u ludzi.

3

1 A w piętnastym roku panowania cesarza Tyberiusza, gdy Poncjusz Piłat
był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, jego brat Filip tetrarchą

Iturei i ziemi Trachonu, a Lizaniasz tetrarchą Abileny;
2 Za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza doszło słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni.
3 I obchodził całą okolicę nad Jordanem, głosząc chrzest pokuty na przebaczenie grzechów.
4 Jak jest napisane w księdze słów proroka Izajasza: Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Pana, prostujcie jego ścieżki.
5 Każda dolina będzie wypełniona, a każda góra i pagórek będą obniżone; to, co krzywe, wyprostuje się, a wyboiste drogi będą gładkie.
6 I ujrzy wszelkie ciało zbawienie Boże.
7 Mówił więc do tłumów, które przychodziły, aby ich ochrzcił: Plemię żmijowe, któż was ostrzegł, żebyście uciekali przed przyszłym gniewem?
8 Wydajcie więc owoce godne pokuty i nie zaczynajcie sobie wmawiać: Naszym ojcem jest Abraham. Mówię wam bowiem, że Bóg i z tych kamieni może wzbudzić dzieci Abrahamowi.
9 A już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostaje wycięte i wrzucone w ogień.
10 I pytali go ludzie: Cóż więc mamy czynić?
11 A on im odpowiedział: Kto ma dwie szaty, niech da temu, który nie ma, a kto ma pożywienie, niech uczyni tak samo.
12 Przyszli też celnicy, aby się ochrzcić, i pytali go: Nauczycielu, cóż mamy czynić?
13 A on im odpowiedział: Nie pobierajcie nic więcej ponad to, co wam wyznaczono.
14 Pytali go też żołnierze: A my co mamy czynić? I odpowiedział im: Wobec nikogo nie używajcie przemocy, *nikogo* fałszywie nie oskarżajcie i poprzestawajcie na waszym żołdzie.
15 A gdy ludzie trwali w oczekiwaniu i wszyscy myśleli w swych sercach o Janie, czy może on nie jest Chrystusem;
16 Odpowiedział Jan wszystkim: Ja was chrzczę wodą, lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godny rozwiązać rzemyka u jego sandałów. On będzie was chrzcił Duchem Świętym i ogniem.
17 *Ma* on swoje wiejadło w ręku i wyczyści swoje klepisko, i zgromadzi pszenicę do swego spichlerza, ale plewy spali w ogniu nieugaszonym.
18 A tak głosząc, dawał ludziom jeszcze wiele innych napomnień.
19 Lecz tetrarcha Herod, strofowany przez niego z powodu Herodiady, żony swego brata Filipa, i z powodu wszystkich złych czynów, których się dopuścił;
20 Dodał do wszystkiego i to, że wtrącił Jana do więzienia.
21 I stało się tak, że kiedy wszyscy ludzie byli ochrzczeni, również Jezus został ochrzczony, a gdy się modlił, otworzyło się niebo;
22 I zstąpił *na niego* Duch Święty w kształcie cielesnym jak gołębica, a z nieba rozległ się głos: Ty jesteś moim umiłowanym Synem, w tobie mam upodobanie.
23 A Jezus miał około trzydziestu lat. Był, jak sądzono, synem Józefa, *syna* Helego;
24 *Syna* Mattata, *syna* Lewiego, *syna* Melchiego, *syna* Jannaja, *syna* Józefa;
25 *Syna* Matatiasza, *syna* Amosa, *syna* Nahuma, *syna* Esliego, *syna* Naggaja;
26 *Syna* Maata, *syna* Matatiasza, *syna* Semei, *syna* Józefa, *syna* Judy;

27 *Syna* Joanana, *syna* Resy, *syna* Zorobabela, *syna* Salatiela, *syna* Neriego;
28 *Syna* Melchiego, *syna* Addiego, *syna* Kosama, *syna* Elmadama, *syna* Era;
29 *Syna* Jozego, *syna* Eliezera, *syna* Jorima, *syna* Mattata, *syna* Lewiego;
30 *Syna* Symeona, *syna* Judy, *syna* Józefa, *syna* Jonana, *syna* Eliakima;
31 *Syna* Meleasza, *syna* Menny, *syna* Mattata, *syna* Natana, *syna* Dawida;
32 *Syna* Jessego, *syna* Obeda, *syna* Booza, *syna* Salmona, *syna* Naassona;
33 *Syna* Aminadaba, *syna* Arama, *syna* Esroma, *syna* Faresa, *syna* Judy;
34 *Syna* Jakuba, *syna* Izaaka, *syna* Abrahama, *syna* Tarego, *syna* Nachora;
35 *Syna* Serucha, *syna* Ragaua, *syna* Faleka, *syna* Hebera, *syna* Sali;
36 *Syna* Kainana, *syna* Arfaksada, *syna* Sema, *syna* Noego, *syna* Lamecha;
37 *Syna* Matusali, *syna* Enocha, *syna* Jareta, *syna* Maleleela, *syna* Kainana;
38 *Syna* Enosa, *syna* Seta, *syna* Adama, *syna* Boga.

4

1 A Jezus, pełen Ducha Świętego, wrócił znad Jordanu i został zaprowadzony przez Ducha na pustynię;
2 I przez czterdzieści dni był kuszony przez diabła. Nic nie jadł w tych dniach, a gdy minęły, poczuł głód.
3 I powiedział do niego diabeł: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, aby stał się chlebem.
4 Ale Jezus mu odpowiedział: Jest napisane: Nie samym chlebem będzie żył człowiek, ale każdym słowem Bożym.
5 Wtedy wyprowadził go diabeł na wysoką górę i pokazał mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata.
6 I powiedział do niego diabeł: Dam ci całą tę potęgę i ich chwałę, bo zostały mi przekazane i daję je, komu chcę.
7 Jeśli więc oddasz mi pokłon, wszystko będzie twoje.
8 A Jezus mu odpowiedział: Idź precz ode mnie, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, swemu Bogu, będziesz oddawał pokłon i tylko jemu będziesz służył.
9 Potem zaprowadził go do Jerozolimy, postawił na szczycie świątyni i powiedział do niego: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół.
10 Jest bowiem napisane: Rozkaże o tobie swoim aniołom, aby cię strzegli;
11 I będą cię nosić na rękach, abyś przypadkiem nie uderzył swojej nogi o kamień.
12 A Jezus mu odpowiedział: Powiedziano: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, swego Boga.
13 Kiedy diabeł skończył całe kuszenie, odstąpił od niego na jakiś czas.
14 Jezus zaś wrócił w mocy Ducha do Galilei, a wieść o nim rozeszła się po całej okolicy.
15 I nauczał w ich synagogach, sławiony przez wszystkich.
16 Przyszedł też do Nazaretu, gdzie się wychował. Według swego zwyczaju wszedł w dzień szabatu do synagogi i wstał, aby czytać.
17 I podano mu księgę proroka Izajasza. Gdy otworzył księgę, znalazł miejsce, gdzie było napisane:
18 Duch Pana nade mną, ponieważ namaścił mnie, abym głosił ewangelię ubogim, posłał mnie, abym uzdrawiał skruszonych w sercu, abym uwięzionym zwiastował wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność;
19 Abym głosił miłościwy rok Pana.

20 Potem zamknął księgę, oddał ją słudze i usiadł, a oczy wszystkich w
synagodze były w nim utkwione.
21 I zaczął do nich mówić: Dziś wypełniły się te *słowa* Pisma w waszych
uszach.
22 A wszyscy przyświadczali mu i dziwili się słowom łaski, które
wychodziły z jego ust. I mówili: Czyż nie jest to syn Józefa?
23 I powiedział do nich: Z pewnością powiecie mi to przysłowie: Lekarzu,
ulecz samego siebie. To, o czym słyszeliśmy, że wydarzyło się w
Kafarnaum, uczyń i tu, w swojej ojczyźnie.
24 I powiedział: Zaprawdę powiadam wam: Żaden prorok nie jest dobrze
przyjmowany w swojej ojczyźnie.
25 Ale mówię wam zgodnie z prawdą, *że* wiele wdów było w Izraelu za dni
Eliasza, gdy niebo było zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że
wielki głód panował na całej ziemi;
26 Jednak Eliasz nie został posłany do żadnej z nich, tylko do pewnej
wdowy z Sarepty Sydońskiej.
27 I wielu było trędowatych w Izraelu za *czasów* proroka Elizeusza, jednak
żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Naaman Syryjczyk.
28 I wszyscy w synagodze, słysząc to, zapłonęli gniewem;
29 A wstawszy, wypchnęli go z miasta i wyprowadzili na szczyt góry, na
której było zbudowane ich miasto, aby go z niej zrzucić.
30 Lecz on przeszedł między nimi i oddalił się.
31 Potem przyszedł do Kafarnaum, miasta w Galilei, i tam nauczał ich w
szabaty.
32 I zdumiewali się jego nauką, bo przemawiał z mocą.
33 A był w synagodze człowiek, który miał ducha demona nieczystego.
Zawołał on donośnym głosem:
34 Ach, cóż my z tobą mamy, Jezusie z Nazaretu? Przyszedłeś nas
zniszczyć? Wiem, kim jesteś: Świętym Boga.
35 I zgromił go Jezus: Zamilcz i wyjdź z niego! Wtedy demon rzucił go na
środek i wyszedł z niego, nie wyrządzając mu żadnej krzywdy.
36 A wszystkich ogarnęło zdumienie i rozmawiali między sobą: Cóż to
za słowo? Bo z władzą i mocą rozkazuje duchom nieczystym, a one
wychodzą.
37 I wieść o nim rozeszła się wszędzie po okolicznej krainie.
38 Po wyjściu z synagogi *Jezus* przyszedł do domu Szymona. A teściowa
Szymona miała wysoką gorączkę, więc prosili go za nią.
39 Wtedy on, stanąwszy nad nią, zgromił gorączkę, a ta ją opuściła. Zaraz
też wstała i usługiwała im.
40 A gdy słońce zachodziło, wszyscy, którzy mieli cierpiących na rozmaite
choroby, przyprowadzali ich do niego, a on na każdego z nich kładł ręce
i uzdrawiał ich.
41 Z wielu też wychodziły demony, wołając: Ty jesteś Chrystusem, Synem
Bożym. Ale *on* gromił *je* i nie pozwalał im mówić. Wiedziały bowiem, że
on jest Chrystusem.
42 Kiedy nastał dzień, wyszedł i udał się na odludne miejsce. A ludzie go
szukali i przyszli aż do niego, i zatrzymywali go, aby od nich nie odchodził.
43 Lecz on powiedział do nich: Także innym miastom muszę głosić
królestwo Boże, bo po to zostałem posłany.
44 I głosił w synagogach w Galilei.

5

1 Pewnego razu, gdy ludzie cisnęli się do niego, aby słuchać słowa Bożego, on stał nad jeziorem Genezaret.
2 I zobaczył dwie łodzie stojące przy *brzegu* jeziora, a rybacy, wyszedłszy z nich, płukali sieci.
3 Wsiadł do jednej z tych łodzi, która należała do Szymona, i poprosił go, aby trochę odpłynął od brzegu. A usiadłszy, nauczał ludzi z łodzi.
4 Kiedy przestał mówić, zwrócił się do Szymona: Wypłyń na głębię i zarzućcie wasze sieci na połów.
5 A Szymon mu odpowiedział: Mistrzu, przez całą noc pracowaliśmy i nic nie złowiliśmy, ale na twoje słowo zarzucę sieć.
6 A gdy to zrobili, zagarnęli wielkie mnóstwo ryb, tak że sieć im się rwała.
7 Skinęli więc na towarzyszy, którzy byli w drugiej łodzi, aby przybyli i pomogli im. A oni przypłynęli i napełnili obie łodzie, tak że się zanurzały.
8 Widząc to, Szymon Piotr przypadł do kolan Jezusa i powiedział: Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem grzesznym człowiekiem.
9 I jego bowiem, i wszystkich, którzy z nim byli, ogarnęło zdumienie z *powodu* połowu ryb, jakiego dokonali.
10 Podobnie też Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli towarzyszami Szymona. I powiedział Jezus do Szymona: Nie bój się, odtąd będziesz łowił ludzi.
11 A oni, wyciągnąwszy łódź na brzeg, zostawili wszystko i poszli za nim.
12 A gdy przebywał w pewnym mieście, *był tam* człowiek cały pokryty trądem. Kiedy zobaczył Jezusa, upadł na twarz i prosił go: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.
13 Wtedy Jezus wyciągnął rękę, dotknął go i powiedział: Chcę, bądź oczyszczony. I natychmiast trąd go opuścił.
14 Potem przykazał mu, aby nikomu o tym nie mówił. *I dodał*: Ale idź, pokaż się kapłanowi i ofiaruj za swoje oczyszczenie, jak nakazał Mojżesz, na świadectwo dla nich.
15 Lecz wieść o nim jeszcze bardziej się rozchodziła. I schodziły się wielkie tłumy, aby go słuchać i aby ich uzdrowił z chorób.
16 A on odchodził na pustynię i modlił się.
17 Pewnego dnia, gdy nauczał, siedzieli tam też faryzeusze i nauczyciele prawa, którzy się zeszli ze wszystkich miasteczek Galilei, Judei i Jerozolimy. A moc Pana była *obecna*, aby ich uzdrawiać.
18 A oto *jacyś* mężczyźni nieśli na posłaniu sparaliżowanego. Szukali *sposobu, jak* go wnieść i położyć przed nim.
19 Gdy jednak z powodu tłumu nie znaleźli *drogi*, którą by go mogli wnieść, weszli na dach i przez dachówkę spuścili go z posłaniem w sam środek, przed Jezusa.
20 On, widząc ich wiarę, powiedział mu: Człowieku, przebaczone ci są twoje grzechy.
21 Wtedy uczeni w Piśmie i faryzeusze zaczęli się zastanawiać i mówić: Kim jest ten, który mówi bluźnierstwa? Któż może przebaczać grzechy oprócz samego Boga?
22 Ale Jezus, poznawszy ich myśli, odpowiedział im: Co myślicie w waszych sercach?
23 Cóż jest łatwiej powiedzieć: Przebaczone ci są twoje grzechy, czy powiedzieć: Wstań i chodź?

24 Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi moc przebaczać grzechy – powiedział do sparaliżowanego: Mówię ci: Wstań, weź swoje posłanie i idź do domu.
25 A on natychmiast wstał na ich oczach, wziął to, na czym leżał, i poszedł do domu, wielbiąc Boga.
26 Wtedy wszyscy się zdumieli, chwalili Boga i pełni lęku mówili: Widzieliśmy dziś dziwne rzeczy.
27 Potem wyszedł i zobaczył celnika, imieniem Lewi, siedzącego w punkcie celnym, i powiedział do niego: Pójdź za mną.
28 A on zostawił wszystko, wstał i poszedł za nim.
29 I przygotował mu Lewi wielką ucztę w swoim domu. A była *tam* wielka grupa celników i innych, którzy zasiedli z nimi za stołem.
30 A uczeni w Piśmie i faryzeusze szemrali, mówiąc do jego uczniów: Dlaczego jecie i pijecie z celnikami i grzesznikami?
31 Jezus zaś im odpowiedział: Nie zdrowi, lecz chorzy potrzebują lekarza.
32 Nie przyszedłem wzywać do pokuty sprawiedliwych, ale grzeszników.
33 I zapytali go: Dlaczego uczniowie Jana często poszczą i modlą się, podobnie *uczniowie* faryzeuszy, a twoi jedzą i piją?
34 A on im odpowiedział: Czy możecie sprawić, żeby przyjaciele oblubieńca pościli, dopóki jest z nimi oblubieniec?
35 Lecz przyjdą dni, gdy oblubieniec zostanie od nich zabrany, wtedy, w te dni, będą pościć.
36 Opowiedział im też przypowieść: Nikt nie przyszywa łaty z nowej szaty do starej, bo inaczej to, co jest nowe, drze *stare*, a do starego nie nadaje się łata z nowego.
37 I nikt nie wlewa młodego wina do starych bukłaków, bo inaczej młode wino rozsadzi bukłaki i samo wycieknie, a bukłaki się popsują.
38 Ale młode wino należy wlewać do nowych bukłaków i tak zachowuje się jedno i drugie.
39 Nikt też, kto napił się starego, nie chce od razu młodego. Mówi bowiem: Stare jest lepsze.

6

1 W drugi szabat Jezus szedł przez zboża, a jego uczniowie zrywali kłosy i jedli, wykruszając je rękami.
2 Wtedy niektórzy z faryzeuszy mówili do nich: Dlaczego robicie to, czego nie wolno robić w szabat?
3 A Jezus im odpowiedział: Czy nie czytaliście o tym, co zrobił Dawid, gdy był głodny, on i ci, którzy z nim byli?
4 Jak wszedł do domu Bożego, wziął chleby pokładne, których nie wolno było jeść *nikomu* oprócz kapłanów, i jadł, i dał również tym, którzy z nim byli?
5 I powiedział im: Syn Człowieczy jest też Panem szabatu.
6 W inny szabat Jezus wszedł do synagogi i nauczał. A był tam człowiek, który miał uschłą prawą rękę.
7 I obserwowali go uczeni w Piśmie i faryzeusze, czy uzdrowi w szabat, aby znaleźć *powód* do oskarżenia go.
8 Ale on znał ich myśli i powiedział do człowieka, który miał uschłą rękę: Podnieś się i stań na środku. A on podniósł się i stanął.

9 Wtedy Jezus powiedział do nich: Spytam was o pewną rzecz: Czy wolno
w szabaty czynić dobrze, czy źle? Ocalić życie czy zniszczyć?
10 A spojrzawszy wokoło po wszystkich, powiedział do tego człowieka:
Wyciągnij rękę. A on to zrobił i jego ręka znowu stała się zdrowa tak jak
druga.
11 Ale oni wpadli we wściekłość i rozmawiali między sobą, co by zrobić
Jezusowi.
12 W tych dniach odszedł na górę, aby się modlić, i spędził całą noc na
modlitwie do Boga.
13 A gdy nastał dzień, przywołał swych uczniów i wybrał *z nich* dwunastu,
których też nazwał apostołami:
14 Szymona, którego nazwał Piotrem, i jego brata Andrzeja, Jakuba i Jana,
Filipa i Bartłomieja;
15 Mateusza i Tomasza, Jakuba, *syna* Alfeusza, i Szymona, zwanego Zelotą;
16 Judasza, *brata* Jakuba, i Judasza Iskariotę, który stał się zdrajcą.
17 Potem zszedł z nimi i stanął na równinie. *Była z nim* też gromada jego
uczniów i wielkie mnóstwo ludzi z całej Judei i Jerozolimy oraz z okolic
nadmorskich, z Tyru i Sydonu, którzy przyszli, aby go słuchać i aby ich
uzdrowił z chorób.
18 Także ci, którzy byli dręczeni przez duchy nieczyste, zostali uzdrowieni.
19 A wszyscy ludzie starali się go dotknąć, ponieważ moc wychodziła z
niego i uzdrawiała wszystkich.
20 A on podniósł oczy na uczniów i mówił: Błogosławieni *jesteście wy*,
ubodzy, bo wasze jest królestwo Boże.
21 Błogosławieni jesteście wy, którzy teraz cierpicie głód, bo będziecie
nasyceni. Błogosławieni jesteście wy, którzy teraz płaczecie, bo śmiać
się będziecie.
22 Błogosławieni będziecie, gdy ludzie będą was nienawidzić i gdy was
wyłączą *spośród siebie*, będą was znieważać i odrzucą wasze imię jako
niecne z powodu Syna Człowieczego.
23 Radujcie się w tym dniu i weselcie, bo obfita jest wasza nagroda w niebie.
Tak samo bowiem ich ojcowie postępowali wobec proroków.
24 Lecz biada wam, bogaczom, bo *już* otrzymaliście waszą pociechę.
25 Biada wam, którzy jesteście nasyceni, bo będziecie cierpieć głód. Biada
wam, którzy się teraz śmiejecie, bo będziecie się smucić i płakać.
26 Biada wam, gdy wszyscy ludzie będą dobrze o was mówić, bo tak ich
ojcowie postępowali wobec fałszywych proroków.
27 Lecz mówię wam, którzy słuchacie: Miłujcie waszych nieprzyjaciół,
dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą.
28 Błogosławcie tym, którzy was przeklinają, módlcie się za tych, którzy
wam wyrządzają zło.
29 Temu, kto cię uderzy w policzek, nadstaw i drugi, a temu, kto zabiera ci
płaszcz, i szaty nie odmawiaj.
30 Każdemu, kto cię prosi, daj, a od tego, kto bierze, co twoje, nie upominaj
się *o zwrot*.
31 Jak chcecie, aby ludzie wam czynili, tak i wy im czyńcie.
32 Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, na jaką wdzięczność
zasługujecie? Przecież i grzesznicy miłują tych, którzy ich miłują.
33 A jeśli dobrze czynicie tym, którzy wam dobrze czynią, na jaką
wdzięczność zasługujecie? Przecież i grzesznicy postępują tak samo.

34 I jeśli pożyczacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, na jaką wdzięczność zasługujecie? Przecież i grzesznicy pożyczają grzesznikom, aby z powrotem odebrać tyle samo.
35 Ale miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie im dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając, a wielka będzie wasza nagroda i będziecie synami Najwyższego. On bowiem jest dobry dla niewdzięcznych i złych.
36 Dlatego bądźcie miłosierni, jak i wasz Ojciec jest miłosierny.
37 Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; przebaczajcie, a będzie wam przebaczone.
38 Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i przelewającą się dadzą w wasze zanadrze. Jaką bowiem miarą mierzycie, taką będzie wam odmierzone.
39 I opowiedział im przypowieść: Czy może ślepy prowadzić ślepego? Czyż obaj nie wpadną do dołu?
40 Uczeń nie przewyższa swego mistrza. Lecz doskonały będzie każdy, *kto będzie* jak jego mistrz.
41 Czemu widzisz źdźbło w oku swego brata, a na belkę, która jest w twoim oku, nie zwracasz uwagi?
42 Albo jakże możesz mówić swemu bratu: Bracie, pozwól, że wyjmę źdźbło, które jest w twoim oku, gdy sam nie widzisz belki, która jest w twoim oku? Obłudniku, wyjmij najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, aby wyjąć źdźbło, które jest w oku twego brata.
43 Nie jest bowiem dobre to drzewo, które wydaje zły owoc, ani złe to drzewo, które wydaje dobry owoc.
44 Gdyż każde drzewo poznaje się po jego owocu. Nie zbiera się bowiem fig z cierni ani winogron z głogu.
45 Dobry człowiek z dobrego skarbca swego serca wydobywa dobre rzeczy, a zły człowiek ze złego skarbca swego serca wydobywa złe rzeczy. Z obfitości serca bowiem mówią jego usta.
46 Dlaczego więc mówicie do mnie: Panie, Panie, a nie robicie tego, co mówię?
47 Pokażę wam, do kogo jest podobny każdy, kto przychodzi do mnie, słucha moich słów i wypełnia je.
48 Podobny jest do człowieka budującego dom, który zrobił głęboki wykop i założył fundament na skale. A gdy przyszła powódź, rzeka uderzyła w ten dom, ale nie mogła go poruszyć, bo był założony na skale.
49 Ten zaś, kto słucha, a nie wypełnia, podobny jest do człowieka, który zbudował swój dom na ziemi bez fundamentu. Uderzyła w niego rzeka i natychmiast się zawalił, a upadek tego domu był wielki.

7

1 Gdy skończył *mówić* wszystkie te słowa w obecności ludzi, wszedł do Kafarnaum.
2 A sługa pewnego setnika, bardzo przez niego ceniony, chorował i był bliski śmierci.
3 Kiedy *setnik* usłyszał o Jezusie, posłał do niego starszych spośród Żydów, prosząc, aby przyszedł i uzdrowił jego sługę.
4 A oni przyszli do Jezusa i prosili go usilnie: Godny jest, abyś mu to uczynił.

5 Miłuje bowiem nasz naród i zbudował nam synagogę.
6 Wtedy Jezus poszedł z nimi. Ale gdy był *już* niedaleko domu, setnik posłał do niego przyjaciół ze słowami: Panie, nie trudź się, bo nie jestem godny, abyś wszedł pod mój dach.
7 Dlatego i samego siebie nie uważałem za godnego przyjść do ciebie. Lecz powiedz słowo, a mój sługa zostanie uzdrowiony.
8 Bo i ja jestem człowiekiem podległym władzy i mam pod sobą żołnierzy, i mówię jednemu: Idź, a idzie, a drugiemu: Chodź tu, a przychodzi, a mojemu słudze: Zrób to, a robi.
9 Gdy Jezus to usłyszał, zdziwił się i odwróciwszy się, powiedział do ludzi, którzy szli za nim: Mówię wam, nawet w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary.
10 Ci zaś, którzy byli posłani, po powrocie do domu zastali zdrowym sługę, który chorował.
11 A nazajutrz udał się do miasta zwanego Nain. I szło z nim wielu jego uczniów i mnóstwo ludzi.
12 A gdy zbliżył się do bramy miasta, właśnie wynoszono zmarłego, jedynego syna matki, która *była* wdową. Towarzyszyło jej mnóstwo ludzi z miasta.
13 Kiedy Pan ją zobaczył, ulitował się nad nią i powiedział do niej: Nie płacz.
14 Potem podszedł i dotknął mar, a ci, którzy *je* nieśli, stanęli. I powiedział: Młodzieńcze, mówię ci, wstań!
15 A ten, który był martwy, usiadł i zaczął mówić. I oddał go jego matce.
16 Wtedy wszystkich ogarnął strach i wielbili Boga, mówiąc: Wielki prorok powstał wśród nas, oraz: Bóg nawiedził swój lud.
17 I rozeszła się ta wieść o nim po całej Judei i po całej okolicznej krainie.
18 O tym wszystkim oznajmili Janowi jego uczniowie.
19 A *Jan*, wezwawszy dwóch spośród swoich uczniów, posłał ich do Jezusa z zapytaniem: Czy ty jesteś tym, który ma przyjść, czy mamy oczekiwać innego?
20 A gdy ci mężczyźni przyszli do niego, powiedzieli: Jan Chrzciciel przysłał nas do ciebie z zapytaniem: Czy ty jesteś tym, który ma przyjść, czy mamy oczekiwać innego?
21 A w tym właśnie czasie wielu uzdrowił z chorób i dolegliwości i *uwolnił* od złych duchów, a wielu ślepych obdarzył wzrokiem.
22 Jezus więc odpowiedział im: Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co widzieliście i słyszeliście: Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, a ubogim głoszona jest ewangelia.
23 A błogosławiony jest ten, kto się nie zgorszy z mojego powodu.
24 Gdy zaś posłańcy Jana odeszli, zaczął mówić do ludzi o Janie: Co wyszliście zobaczyć na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze?
25 Ale co wyszliście zobaczyć? Człowieka ubranego w miękkie szaty? Oto ci, którzy *noszą* kosztowne szaty i żyją w rozkoszach, są w domach królewskich.
26 Ale co wyszliście zobaczyć? Proroka? Tak, mówię wam, nawet więcej niż proroka.
27 On jest tym, o którym jest napisane: Oto posyłam mego posłańca przed twoim obliczem, który przygotuje twoją drogę przed tobą.

28 Mówię wam bowiem: Nie ma wśród narodzonych z kobiet większego
proroka od Jana Chrzciciela. Lecz ten, kto jest najmniejszy w królestwie
Bożym, jest większy niż on.
29 Słysząc to, wszyscy ludzie, jak również celnicy, przyznawali słuszność
Bogu, będąc ochrzczeni chrztem Jana.
30 Ale faryzeusze i znawcy prawa odrzucili radę Boga sami przeciwko
sobie, nie dając się przez niego ochrzcić.
31 I powiedział Pan: Do kogo więc przyrównam ludzi tego pokolenia? Do
kogo są podobni?
32 Podobni są do dzieci, które siedzą na rynku i wołają jedne na drugie:
Graliśmy wam na flecie, a nie tańczyliście, śpiewaliśmy pieśni żałobne, a
nie płakaliście.
33 Przyszedł bowiem Jan Chrzciciel, nie jadł chleba i nie pił wina, a
mówicie: Ma demona.
34 Przyszedł Syn Człowieczy, jedząc i pijąc, a mówicie: Oto żarłok i pijak,
przyjaciel celników i grzeszników.
35 Lecz usprawiedliwiona jest mądrość przez wszystkie swoje dzieci.
36 I zaprosił go jeden z faryzeuszy na wspólny posiłek. Wszedł więc do
domu faryzeusza i usiadł *przy stole*.
37 A oto kobieta, grzesznica, która była w *tym* mieście, dowiedziawszy się,
że siedzi *przy stole* w domu faryzeusza, przyniosła alabastrowe naczynie
olejku;
38 I stanąwszy z tyłu u jego nóg, płacząc, zaczęła łzami obmywać jego nogi,
wycierała je włosami swojej głowy, całowała i namaszczała olejkiem.
39 A widząc to, faryzeusz, który go zaprosił, pomyślał sobie: Gdyby on był
prorokiem, wiedziałby, kim i jaka jest ta kobieta, która go dotyka. Jest
bowiem grzesznicą.
40 A Jezus odezwał się do niego: Szymonie, mam ci coś do powiedzenia. A
on odrzekł: Powiedz, Nauczycielu.
41 Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden był winien pięćset
groszy, a drugi pięćdziesiąt.
42 A gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwóm. Powiedz więc, który
z nich będzie go bardziej miłował?
43 Szymon odpowiedział: Sądzę, że ten, któremu więcej darował. A on
mu powiedział: Słusznie osądziłeś.
44 I odwróciwszy się do kobiety, powiedział do Szymona: Widzisz tę
kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś mi wody do nóg, ona
zaś łzami obmyła moje nogi i otarła je swoimi włosami.
45 Nie pocałowałeś mnie, a ona, odkąd wszedłem, nie przestała całować
moich nóg.
46 Nie namaściłeś mi głowy oliwą, a ona olejkiem namaściła moje nogi.
47 Dlatego mówię ci: Przebaczono jej wiele grzechów, gdyż bardzo
umiłowała. A komu mało przebaczono, mało miłuje.
48 Do niej zaś powiedział: Twoje grzechy są przebaczone.
49 Wtedy współbiesiadnicy zaczęli mówić między sobą: Kim jest ten, który
i grzechy przebacza?
50 I powiedział do kobiety: Twoja wiara cię zbawiła. Idź w pokoju.

8

1 Następnie chodził po miastach i po wioskach, głosząc i opowiadając

ewangelię królestwa Bożego. A *było* z nim dwunastu;
2 I kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i chorób: Maria, zwana Magdaleną, z której wyszło siedem demonów;
3 Joanna, żona Chuzy, zarządcy *u* Heroda, Zuzanna i wiele innych, które służyły mu swoimi dobrami.
4 A gdy zeszło się wielu ludzi i z różnych miast przychodzili do niego, powiedział w przypowieści:
5 Siewca wyszedł siać swoje ziarno. A gdy siał, jedno padło przy drodze i zostało podeptane, a ptaki niebieskie wydziobały je.
6 Inne padło na skałę, a gdy wzeszło, uschło, bo nie miało wilgoci.
7 Inne zaś padło między ciernie, ale ciernie razem z nim wyrosły i zagłuszyły je.
8 A jeszcze inne padło na dobrą ziemię, a gdy wzrosło, wydało plon stokrotny. To powiedziawszy, zawołał: Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.
9 I pytali go jego uczniowie: Co znaczy ta przypowieść?
10 A on im powiedział: Wam dano poznać tajemnice królestwa Bożego, ale innym *opowiada się* w przypowieściach, aby patrząc, nie widzieli i słysząc, nie rozumieli.
11 A takie *jest znaczenie* przypowieści: Ziarnem jest słowo Boże.
12 Tymi przy drodze są ci, którzy słuchają; potem przychodzi diabeł i zabiera słowo z ich serca, aby nie uwierzyli i nie zostali zbawieni.
13 A tymi na skale *są ci*, którzy, gdy usłyszą, z radością przyjmują słowo. Nie mają jednak korzenia, wierzą do czasu, a w chwili pokusy odstępują.
14 To zaś, które padło między ciernie, to są ci, którzy słuchają słowa, ale odchodzą i przez troski, bogactwa i rozkosze życia zostają zagłuszeni i nie wydają owocu.
15 Lecz to, które *padło* na dobrą ziemię, to są ci, którzy szczerym i dobrym sercem usłyszeli słowo i zachowują je, i wydają owoc w cierpliwości.
16 Nikt, zapaliwszy świecę, nie nakrywa jej naczyniem i nie stawia pod łóżkiem, ale na świeczniku, aby ci, którzy wchodzą, widzieli światło.
17 Nie ma bowiem nic tajemnego, co by nie miało być ujawnione, ani nic ukrytego, o czym by się nie dowiedziano i co by nie wyszło na jaw.
18 Uważajcie więc, jak słuchacie. Kto bowiem ma, temu będzie dodane, a kto nie ma, zostanie mu zabrane nawet to, co sądzi, że ma.
19 Wtedy przyszli do niego jego matka i bracia, ale nie mogli podejść z powodu tłumu.
20 I dano mu znać, mówiąc: Twoja matka i twoi bracia stoją przed domem i chcą się z tobą widzieć.
21 A on im odpowiedział: Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je.
22 Pewnego dnia wsiadł do łodzi ze swymi uczniami i powiedział do nich: Przeprawmy się na drugą stronę jeziora. I odpłynęli.
23 A gdy płynęli, usnął. I zerwał się gwałtowny wicher na jeziorze, *i* zalewało *łódź*, tak że byli w niebezpieczeństwie.
24 Podeszli więc i obudzili go, mówiąc: Mistrzu, mistrzu, giniemy! Wówczas wstał, zgromił wiatr i wzburzone fale, a one się uspokoiły i nastała cisza.
25 Wtedy powiedział do nich: Gdzież jest wasza wiara? A oni, bojąc się, dziwili się i mówili między sobą: Kim on jest, że nawet wichrom i wodzie rozkazuje, a są mu posłuszne?

26 I przeprawili się do krainy Gadareńczyków, która leży naprzeciw Galilei.
27 A gdy wyszedł na ląd, zabiegł mu *drogę* pewien człowiek z miasta, który od dłuższego czasu miał demony. Nie nosił ubrania i nie mieszkał w domu, lecz w grobowcach.
28 Gdy zobaczył Jezusa, krzyknął, upadł przed nim i zawołał donośnym głosem: Cóż ja mam z tobą, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Proszę cię, nie dręcz mnie.
29 Rozkazał bowiem duchowi nieczystemu, aby wyszedł z tego człowieka. Bo od dłuższego czasu porywał go, a chociaż wiązano go łańcuchami i trzymano w pętach, on rwał więzy, a demon pędził go na pustynię.
30 I zapytał go Jezus: Jak ci na imię? A on odpowiedział: Legion. Wiele bowiem demonów weszło w niego.
31 Wtedy prosiły go, aby nie kazał im odejść *stamtąd* w otchłań.
32 A było tam wielkie stado świń, które pasły się na górze. I *demony* prosiły go, aby pozwolił im w nie wejść. I pozwolił im.
33 Wtedy demony wyszły z tego człowieka i weszły w świnie. I ruszyło to stado pędem po urwisku do jeziora, i utonęło.
34 A pasterze, widząc, co się stało, uciekli, a poszedłszy, oznajmili to w mieście i we wsiach.
35 I wyszli *ludzie*, aby zobaczyć, co zaszło, a przyszedłszy do Jezusa, zastali człowieka, z którego wyszły demony, ubranego i przy zdrowych zmysłach, siedzącego u stóp Jezusa. I przestraszyli się.
36 A ci, którzy *to* widzieli, opowiedzieli im, jak ten opętany został uzdrowiony.
37 Wówczas cała ludność okolicznej krainy Gadareńczyków prosiła go, aby od nich odszedł, gdyż ogarnął ich wielki strach. Wtedy on wsiadł do łodzi i zawrócił.
38 A człowiek, z którego wyszły demony, prosił go, aby *mógł* przy nim zostać. Lecz Jezus odprawił go, mówiąc:
39 Wróć do swego domu i opowiedz, jak wielkie rzeczy Bóg ci uczynił. I odszedł, opowiadając po całym mieście, jak wielkie rzeczy Jezus mu uczynił.
40 A gdy Jezus wrócił, ludzie przyjęli go *z radością*. Wszyscy bowiem go oczekiwali.
41 A oto przyszedł człowiek imieniem Jair, który był przełożonym synagogi. Upadł Jezusowi do nóg i prosił go, aby wszedł do jego domu.
42 Miał bowiem córkę jedynaczkę, *mającą* około dwunastu lat, która umierała. A gdy on szedł, ludzie napierali na niego.
43 A kobieta, która od dwunastu lat cierpiała na krwotok i wydała na lekarzy całe *swoje* mienie, a żaden nie mógł jej uleczyć;
44 Podeszła z tyłu, dotknęła brzegu jego szaty i natychmiast ustał jej krwotok.
45 Wtedy Jezus zapytał: Kto mnie dotknął? A gdy wszyscy się wypierali, Piotr i ci, którzy z nim *byli*, powiedzieli: Mistrzu, ludzie się do ciebie cisną i tłoczą, a ty pytasz: Kto mnie dotknął?
46 Jezus jednak powiedział: Ktoś mnie dotknął, bo poczułem, że moc wyszła ze mnie.
47 Wtedy kobieta, widząc, że się nie ukryje, z drżeniem podeszła i upadłszy przed nim, powiedziała wobec wszystkich ludzi, dlaczego go dotknęła i jak natychmiast została uzdrowiona.

48 On zaś powiedział do niej: Ufaj, córko! Twoja wiara cię uzdrowiła, idź w pokoju.
49 A gdy on jeszcze to mówił, przyszedł ktoś z *domu* przełożonego synagogi i powiedział: Twoja córka umarła, nie trudź Nauczyciela.
50 Ale Jezus, słysząc *to*, odezwał się do niego: Nie bój się, tylko wierz, a będzie uzdrowiona.
51 Gdy przyszedł do domu, nie pozwolił wejść ze sobą nikomu oprócz Piotra, Jakuba i Jana oraz ojca i matki dziewczynki.
52 A wszyscy płakali i lamentowali nad nią. Lecz on powiedział: Nie płaczcie, nie umarła, tylko śpi.
53 I naśmiewali się z niego, wiedząc, że umarła.
54 A on wyrzucił wszystkich, ujął ją za rękę i zawołał: Dziewczynko, wstań!
55 Wtedy jej duch powrócił i zaraz wstała, a on polecił, aby dano jej jeść.
56 I zdumieli się jej rodzice. A on im nakazał, aby nikomu nie mówili *o tym*, co się stało.

9

1 A *Jezus*, przywoławszy swoich dwunastu uczniów, dał im moc i władzę nad wszystkimi demonami i *moc*, aby uzdrawiali choroby.
2 I rozesłał ich, żeby głosili królestwo Boże i uzdrawiali chorych.
3 Powiedział też do nich: Nie bierzcie nic na drogę: ani laski, ani torby, ani chleba, ani pieniędzy i nie miejcie dwóch szat.
4 A gdy wejdziecie do jakiegoś domu, tam pozostańcie i stamtąd wychodźcie.
5 A jeśli was nie przyjmą, wychodząc z tego miasta, strząśnijcie pył z waszych nóg na świadectwo przeciwko nim.
6 Wyszedłszy więc, obchodzili wszystkie miasteczka, głosząc ewangelię i uzdrawiając wszędzie.
7 A o wszystkim, co się przez niego dokonywało, usłyszał tetrarcha Herod i zaniepokoił się, ponieważ niektórzy mówili, że Jan zmartwychwstał;
8 Inni zaś, że Eliasz się pojawił, a jeszcze inni, że zmartwychwstał któryś z dawnych proroków.
9 A Herod powiedział: Jana ściąłem. Kim więc jest ten, o którym słyszę takie rzeczy? I chciał go zobaczyć.
10 Kiedy apostołowie wrócili, opowiedzieli mu wszystko, co uczynili. A on, wziąwszy ich ze sobą, odszedł osobno na odludne miejsce koło miasta zwanego Betsaidą.
11 Gdy ludzie się o tym dowiedzieli, poszli za nim. On ich przyjął i mówił im o królestwie Bożym, i uzdrawiał tych, którzy potrzebowali uzdrowienia.
12 A gdy dzień zaczął się chylić *ku wieczorowi*, podeszło do niego dwunastu, mówiąc: Odpraw tłum, aby poszli do okolicznych miasteczek i wsi i znaleźli żywność oraz schronienie, bo jesteśmy tu na pustkowiu.
13 Ale on powiedział do nich: Wy dajcie im jeść. A oni odpowiedzieli: Nie mamy nic więcej oprócz pięciu chlebów i dwóch ryb; chyba że pójdziemy i kupimy jedzenie dla tych wszystkich ludzi.
14 Mężczyzn bowiem było około pięciu tysięcy. I powiedział do swoich uczniów: Rozkażcie im usiąść w grupach po pięćdziesięciu.
15 Uczynili tak i usadowili wszystkich.
16 A *on*, wziąwszy te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo, pobłogosławił je, łamał i dawał uczniom, aby kładli przed ludźmi.

17 I jedli wszyscy do syta. A z kawałków, które im pozostały, zebrano dwanaście koszy.
18 I stało się tak, że kiedy modlił się na osobności, a byli z nim uczniowie, zapytał ich: Za kogo mnie ludzie uważają?
19 A oni odpowiedzieli: Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, a jeszcze inni *mówią*, że zmartwychwstał któryś z dawnych proroków.
20 I powiedział do nich: A wy za kogo mnie uważacie? A Piotr odpowiedział: Za Chrystusa Bożego.
21 Ale on surowo *ich* napomniał i nakazał, aby nikomu tego nie mówili.
22 I powiedział: Syn Człowieczy musi wiele cierpieć i zostać odrzucony przez starszych, naczelnych kapłanów i uczonych w Piśmie, i być zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstać.
23 Mówił też do wszystkich: Jeśli ktoś chce pójść za mną, niech się wyprze samego siebie, niech bierze swój krzyż każdego dnia i idzie za mną.
24 Kto bowiem chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mojego powodu, ten je zachowa.
25 Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeśli samego siebie zatraci lub szkodę poniesie?
26 Kto bowiem wstydzi się mnie i moich słów, tego Syn Człowieczy będzie się wstydził, gdy przyjdzie w chwale swojej, Ojca i świętych aniołów.
27 Ale zapewniam was: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zakosztują śmierci, dopóki nie ujrzą królestwa Bożego.
28 W jakieś osiem dni po tych mowach wziął ze sobą Piotra, Jana i Jakuba i wszedł na górę, aby się modlić.
29 A gdy się modlił, zmienił się wygląd jego oblicza, a jego szaty *stały się* białe i lśniące.
30 A oto rozmawiało z nim dwóch mężów. Byli to Mojżesz i Eliasz.
31 Ukazali się oni w chwale i mówili o jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie.
32 A Piotra i tych, którzy z nim byli, zmógł sen. Gdy się obudzili, ujrzeli jego chwałę i tych dwóch mężów, którzy z nim stali.
33 Kiedy oni od niego odeszli, Piotr powiedział do Jezusa: Mistrzu, dobrze nam tu być. Postawmy więc trzy namioty: jeden dla ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Nie wiedział bowiem, co mówi.
34 A gdy on to mówił, pojawił się obłok i zacienił ich. I zlękli się, kiedy oni wchodzili w obłok.
35 I rozległ się głos z obłoku: To jest mój umiłowany Syn, jego słuchajcie.
36 Gdy zaś ten głos się rozległ, okazało się, że Jezus jest sam. A oni milczeli i w tych dniach nikomu nie mówili nic o tym, co widzieli.
37 Nazajutrz, gdy zeszli z góry, mnóstwo ludzi wyszło mu naprzeciw.
38 Nagle *jakiś* człowiek z tłumu zawołał: Nauczycielu, proszę cię, spójrz na mego syna, bo to mój jedynak.
39 I oto duch dopada go, a on nagle krzyczy. Szarpie nim tak, że się pieni i potłukłszy go, niechętnie od niego odchodzi.
40 I prosiłem twoich uczniów, aby go wypędzili, ale nie mogli.
41 Wtedy Jezus odpowiedział: O pokolenie bez wiary i przewrotne! Jak długo będę z wami i *jak długo* mam was znosić? Przyprowadź tu swego syna.

42 A gdy on jeszcze podchodził, powalił go demon i zaczął nim targać. Lecz Jezus zgromił ducha nieczystego, uzdrowił chłopca i oddał go jego ojcu.
43 I zdumieli się wszyscy potęgą Boga. A gdy się dziwili wszystkiemu, co czynił Jezus, on powiedział do swoich uczniów:
44 Przyjmijcie te słowa do waszych uszu, Syn Człowieczy bowiem będzie wydany w ręce ludzi.
45 Lecz oni nie zrozumieli tych słów i były one zakryte przed nimi, tak że ich nie pojęli, a bali się go o nie zapytać.
46 Wszczęła się też między nimi dyskusja *o tym*, kto z nich jest największy.
47 A Jezus, znając *tę* myśl ich serca, wziął dziecko, postawił je przy sobie;
48 I powiedział do nich: Kto przyjmie to dziecko w moje imię, mnie przyjmuje, a kto mnie przyjmie, przyjmuje tego, który mnie posłał. Kto bowiem jest najmniejszy wśród was wszystkich, ten będzie wielki.
49 Wtedy odezwał się Jan: Mistrzu, widzieliśmy kogoś, kto w twoim imieniu wypędzał demony i zabranialiśmy mu, bo nie chodzi z nami *za tobą*.
50 I powiedział do niego Jezus: Nie zabraniajcie *mu*, bo kto nie jest przeciwko nam, ten jest z nami.
51 A gdy wypełniły się dni, aby został wzięty w górę, *mocno* postanowił udać się do Jerozolimy.
52 I wysłał przed sobą posłańców. *Poszli więc* i weszli do wioski Samarytan, aby przygotować dla niego *miejsce*.
53 Lecz nie przyjęto go, ponieważ zmierzał do Jerozolimy.
54 A jego uczniowie Jakub i Jan, widząc to, powiedzieli: Panie, czy chcesz, żebyśmy rozkazali, aby ogień zstąpił z nieba i pochłonął ich, jak *to* uczynił Eliasz?
55 Lecz *Jezus*, odwróciwszy się, zgromił ich i powiedział: Nie wiecie, jakiego jesteście ducha.
56 Syn Człowieczy bowiem nie przyszedł zatracać dusz ludzkich, ale *je* zbawić. I poszli do innej wioski.
57 Kiedy byli w drodze, ktoś powiedział do niego: Panie, pójdę za tobą, dokądkolwiek się udasz.
58 Jezus mu odpowiedział: Lisy mają nory, a ptaki niebieskie – gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma gdzie położyć głowy.
59 Do innego zaś powiedział: Pójdź za mną! Ale on rzekł: Panie, pozwól mi najpierw odejść i pogrzebać mego ojca.
60 Lecz Jezus mu odpowiedział: Niech umarli grzebią swoich umarłych, a ty idź i głoś królestwo Boże.
61 Jeszcze inny powiedział: Pójdę za tobą, Panie, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z tymi, którzy są w moim domu.
62 Jezus mu odpowiedział: Nikt, kto przykłada swoją rękę do pługa i ogląda się wstecz, nie nadaje się do królestwa Bożego.

10

1 A potem Pan wyznaczył jeszcze innych siedemdziesięciu i rozesłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejsca, do którego *sam* miał przyjść.
2 I mówił im: Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście więc Pana żniwa, aby wysłał robotników na swoje żniwo.

3 Idźcie! Oto posyłam was jak baranki między wilki.
4 Nie noście *ze sobą* sakiewki ani torby, ani obuwia. Nikogo też w drodze nie pozdrawiajcie.
5 A gdy wejdziecie do jakiegoś domu, najpierw mówcie: Pokój temu domowi.
6 Jeśli tam będzie syn pokoju, wasz pokój spocznie na nim, a jeśli nie – wróci do was.
7 W tym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co mają. Godny jest bowiem robotnik swojej zapłaty. Nie przenoście się z domu do domu.
8 A gdy wejdziecie do jakiegoś miasta i przyjmą was, jedzcie, co przed wami położą;
9 I uzdrawiajcie chorych, którzy w nim są, i mówcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże.
10 A jeśli wejdziecie do jakiegoś miasta, a nie przyjmą was, wyjdźcie na jego ulice i mówcie:
11 Nawet pył z waszego miasta, który przylgnął do nas, strząsamy na was. Jednak wiedzcie, że przybliżyło się do was królestwo Boże.
12 A mówię wam, że w ten dzień lżej będzie Sodomie niż temu miastu.
13 Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido! Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działy się te cuda, które się u was dokonały, dawno by pokutowały, siedząc w worze i popiele.
14 Dlatego Tyrowi i Sydonowi lżej będzie na sądzie niż wam.
15 A ty, Kafarnaum, które jesteś aż do nieba wywyższone, aż do piekła będziesz strącone.
16 Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi. Kto zaś mną gardzi, gardzi tym, który mnie posłał.
17 I siedemdziesięciu wróciło z radością, mówiąc: Panie, nawet demony nam się poddają ze względu na twoje imię.
18 Wtedy powiedział do nich: Widziałem szatana spadającego z nieba jak błyskawica.
19 Oto daję wam moc stąpania po wężach, skorpionach i po wszelkiej mocy nieprzyjaciela, a nic wam nie zaszkodzi.
20 Jednak nie z tego się cieszcie, że duchy się wam poddają, ale cieszcie się raczej, że wasze imiona są zapisane w niebie.
21 W tej godzinie Jezus rozradował się w duchu i powiedział: Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te sprawy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je niemowlętom. Tak, Ojcze, bo tak się tobie upodobało.
22 Wszystko zostało mi przekazane od mego Ojca i nikt nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec, ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.
23 Wtedy odwrócił się do uczniów i powiedział *do nich* na osobności: Błogosławione oczy, które widzą to, co *wy* widzicie.
24 Bo mówię wam, że wielu proroków i królów pragnęło widzieć to, co wy widzicie, a nie zobaczyli, i słyszeć to, co *wy* słyszycie, a nie usłyszeli.
25 A oto powstał pewien znawca prawa i wystawiając go na próbę, zapytał: Nauczycielu, co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?
26 A on powiedział do niego: Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz?

27 A on odpowiedział: Będziesz miłował Pana, swego Boga, całym swym sercem, całą swą duszą, z całej swojej siły i całym swym umysłem, a swego bliźniego jak samego siebie.
28 I powiedział mu: Dobrze odpowiedziałeś. Czyń to, a będziesz żył.
29 On zaś, chcąc się usprawiedliwić, powiedział do Jezusa: A kto jest moim bliźnim?
30 Lecz Jezus odpowiedział: Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce bandytów, którzy go obrabowali, poranili i odeszli, zostawiając na pół umarłego.
31 A przypadkiem szedł tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i ominął.
32 Podobnie i Lewita, gdy dotarł na to miejsce, podszedł, zobaczył *go* i ominął.
33 Lecz pewien Samarytanin, będąc w podróży, zbliżył się do niego. A gdy go zobaczył, ulitował się nad nim.
34 A podszedłszy, opatrzył mu rany, zalewając *je* oliwą i winem; potem wsadził go na swoje zwierzę, zawiózł do gospody i opiekował się nim.
35 A nazajutrz, odjeżdżając, wyjął dwa grosze, dał gospodarzowi i powiedział: Opiekuj się nim, a wszystko, co wydasz ponad to, oddam ci, gdy wrócę.
36 Który z tych trzech, twoim zdaniem, był bliźnim tego, który wpadł w ręce bandytów?
37 A on odpowiedział: Ten, który okazał mu miłosierdzie. Wtedy Jezus mu powiedział: Idź i ty czyń podobnie.
38 A gdy szli, wszedł do jednej wsi. Tam pewna kobieta, imieniem Marta, przyjęła go do swego domu.
39 Miała ona siostrę, zwaną Marią, która usiadła u nóg Jezusa i słuchała jego słów.
40 Ale Marta krzątała się koło rozmaitych posług, a podszedłszy, powiedziała: Panie, czy nie obchodzi cię, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, aby mi pomogła.
41 A Jezus jej odpowiedział: Marto, Marto, troszczysz się i martwisz o wiele spraw;
42 Ale jedno jest potrzebne. Maria wybrała dobrą cząstkę, która nie będzie jej odebrana.

11

1 A gdy przebywał w jakimś miejscu na modlitwie i skończył *ją*, jeden z jego uczniów powiedział do niego: Panie, naucz nas się modlić, tak jak i Jan nauczył swoich uczniów.
2 I powiedział do nich: Gdy się modlicie, mówcie: Ojcze nasz, który jesteś w niebie, niech będzie uświęcone twoje imię. Niech przyjdzie twoje królestwo. Niech się dzieje twoja wola na ziemi, tak jak w niebie.
3 Dawaj nam każdego dnia naszego powszedniego chleba.
4 Przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczamy każdemu, kto przeciwko nam zawinił. I nie wystawiaj nas na pokusę, ale wybaw nas od złego.
5 I powiedział do nich: Któż z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: Przyjacielu, pożycz mi trzy chleby;
6 Mój przyjaciel bowiem przyszedł do mnie z drogi, a nie mam mu co podać?

7 A on z wewnątrz odpowie: Nie naprzykrzaj mi się. Drzwi są już
zamknięte i moje dzieci są ze mną w łóżku. Nie mogę wstać i dać ci.
8 Mówię wam: Chociażby nie wstał i nie dał mu dlatego, że jest jego
przyjacielem, jednak z powodu jego natarczywości wstanie i da mu, ile
potrzebuje.
9 I ja wam mówię: Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie,
pukajcie, a będzie wam otworzone.
10 Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a temu, kto
puka, będzie otworzone.
11 I czy jest wśród was ojciec, który, gdy syn prosi go o chleb, da mu
kamień? Albo *gdy prosi* o rybę, czy zamiast ryby da mu węża?
12 Albo gdy prosi o jajko, czy da mu skorpiona?
13 Jeśli więc wy, będąc złymi, umiecie dawać dobre dary waszym dzieciom,
o ileż bardziej wasz Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go
proszą?
14 I wypędzał demona, który był niemy. A gdy demon wyszedł, niemy
przemówił, a ludzie się dziwili.
15 Lecz niektórzy z nich mówili: Przez Belzebuba, władcę demonów,
wypędza demony.
16 Inni zaś, wystawiając *go* na próbę, żądali od niego znaku z nieba.
17 Ale on, znając ich myśli, powiedział do nich: Każde królestwo
podzielone wewnętrznie pustoszeje, a dom *skłócony* sam ze sobą upada.
18 Jeśli i szatan jest wewnętrznie podzielony, jakże przetrwa jego
królestwo? Mówicie bowiem, że ja przez Belzebuba wypędzam demony.
19 A jeśli ja przez Belzebuba wypędzam demony, to przez kogo wypędzają
wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami.
20 Ale jeśli ja palcem Bożym wypędzam demony, to istotnie przyszło do
was królestwo Boże.
21 Gdy uzbrojony mocarz strzeże swego pałacu, bezpieczne jest jego
mienie.
22 Lecz gdy mocniejszy od niego nadejdzie i zwycięży go, zabiera całą jego
broń, na której polegał, i rozdaje jego łupy.
23 Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie, a kto nie zbiera ze mną,
rozprasza.
24 Gdy duch nieczysty wychodzi z człowieka, przechadza się po miejscach
bezwodnych, szukając odpoczynku, a gdy nie znajduje, mówi: Wrócę do
mego domu, skąd wyszedłem.
25 A przyszedłszy, zastaje *go* zamiecionym i przyozdobionym.
26 Wtedy idzie i bierze ze sobą siedem innych duchów, gorszych niż on
sam, i wszedłszy, mieszkają tam. I końcowy *stan* tego człowieka staje się
gorszy niż pierwszy.
27 A gdy on to mówił, pewna kobieta spośród zgromadzonych powiedziała
do niego donośnym głosem: Błogosławione łono, które cię nosiło, i piersi,
które ssałeś!
28 On zaś odpowiedział: Błogosławieni *są* raczej ci, którzy słuchają słowa
Bożego i strzegą go.
29 A gdy ludzie się gromadzili, zaczął mówić: Pokolenie to jest złe. Żąda
znaku, ale *żaden* znak nie będzie mu dany, oprócz znaku proroka Jonasza.
30 Jak bowiem Jonasz *był* znakiem dla mieszkańców Niniwy, tak będzie i
Syn Człowieczy dla tego pokolenia.

31 Królowa z południa stanie na sądzie z ludźmi tego pokolenia i potępi ich, bo przybyła z krańców ziemi, aby słuchać mądrości Salomona, a oto tu *ktoś* więcej niż Salomon.
32 Ludzie z Niniwy staną na sądzie z tym pokoleniem i potępią je, ponieważ pokutowali na skutek głoszenia Jonasza, a oto tu *ktoś* więcej niż Jonasz.
33 Nikt nie zapala świecy i nie stawia jej w ukryciu ani pod naczyniem, ale na świeczniku, aby ci, którzy wchodzą, widzieli światło.
34 Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest szczere, to i całe twoje ciało będzie pełne światła, a jeśli jest złe, to i twoje ciało będzie pełne ciemności.
35 Uważaj więc, aby światło, które jest w tobie, nie było ciemnością.
36 Jeśli zatem całe twoje ciało będzie pełne światła, nie mając *w sobie* żadnej ciemnej cząstki, całe będzie *tak* pełne światła, jak gdy świeca oświetla cię swoim blaskiem.
37 Kiedy to mówił, pewien faryzeusz poprosił go, aby zjadł u niego obiad. Wszedł więc i usiadł *za stołem*.
38 A faryzeusz, widząc to, dziwił się, że nie umył się przed obiadem.
39 Wtedy Pan powiedział do niego: Teraz wy, faryzeusze, oczyszczacie to, co jest na zewnątrz kubka i misy, ale to, co jest wewnątrz was, pełne jest zdzierstwa i nieprawości.
40 Głupcy, czyż ten, który uczynił to, co jest na zewnątrz, nie uczynił też tego, co jest wewnątrz?
41 Raczej z tego, co jest wewnątrz, dawajcie jałmużnę, a wszystko będzie dla was czyste.
42 Ale biada wam, faryzeusze, bo dajecie dziesięcinę z mięty, ruty i z każdego ziela, lecz opuszczacie sąd i miłość Boga. To należało czynić i tamtego nie opuszczać.
43 Biada wam, faryzeusze, bo kochacie pierwsze miejsca w synagogach i pozdrowienia na rynkach.
44 Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo jesteście jak groby, których nie widać, a ludzie, którzy chodzą po nich, nie wiedzą *o tym*.
45 I odezwał się jeden ze znawców prawa: Nauczycielu, mówiąc to, i nas znieważasz.
46 A on powiedział: I wam, znawcom prawa, biada, bo obciążacie ludzi brzemionami nie do uniesienia, a sami nawet jednym palcem tych brzemion nie dotykacie.
47 Biada wam, bo budujecie grobowce proroków, a wasi ojcowie ich pozabijali.
48 Doprawdy świadczycie, że pochwalacie uczynki waszych ojców. Oni bowiem ich pozabijali, a wy budujecie ich grobowce.
49 Dlatego też mądrość Boża powiedziała: Poślę do nich proroków i apostołów, a *niektórych* z nich będą zabijać i prześladować;
50 Aby dopominano się od tego pokolenia krwi wszystkich proroków, która została przelana od założenia świata;
51 Od krwi Abla aż do krwi Zachariasza, który zginął między ołtarzem a świątynią. Doprawdy, mówię wam, dopominać się jej będą od tego pokolenia.
52 Biada wam, znawcom prawa, bo zabraliście klucz poznania. Sami nie weszliście i tym, którzy chcieli wejść, przeszkodziliście.

53 A gdy im to mówił, uczeni w Piśmie i faryzeusze zaczęli bardzo na niego
nastawać i prowokować go do mówienia o wielu *rzeczach*;
54 Czyhając na niego i próbując wychwycić coś z jego słów, żeby go
oskarżyć.

12

1 Tymczasem, gdy zgromadziły się wielotysięczne tłumy, tak że jedni po
drugich deptali, zaczął mówić najpierw do swoich uczniów: Strzeżcie się
zakwasu faryzeuszy, którym jest obłuda.
2 Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, ani nic
tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć.
3 Dlatego to, co mówiliście w ciemności, będzie słyszane w świetle, a to,
co szeptaliście do ucha w pokojach, będzie rozgłaszane na dachach.
4 A mówię wam, moim przyjaciołom: Nie bójcie się tych, którzy zabijają
ciało, a potem już nic więcej nie mogą zrobić.
5 Ale pokażę wam, kogo macie się bać. Bójcie się tego, który, gdy zabije,
ma moc wrzucić do ognia piekielnego. Doprawdy, mówię wam, tego się
bójcie.
6 Czy nie sprzedają pięciu wróbli za dwa pieniążki? A jednak żaden z nich
nie jest zapomniany w oczach Boga.
7 Nawet włosy na waszej głowie wszystkie są policzone. Dlatego nie bójcie
się, jesteście cenniejsi niż wiele wróbli.
8 A mówię wam: Każdego, kto mnie wyzna przed ludźmi, tego też Syn
Człowieczy wyzna przed aniołami Bożymi.
9 Ale kto się mnie wyprze przed ludźmi, tego *też* ja się wyprę przed
aniołami Boga.
10 I każdemu, kto powie słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie
przebaczone, ale temu, kto bluźni przeciwko Duchowi Świętemu, nie
będzie przebaczone.
11 A gdy będą was prowadzić do synagog, przełożonych i władz, nie
martwcie się, jak i co macie odpowiedzieć na swoją obronę lub co macie
mówić.
12 Duch Święty bowiem nauczy was w tej właśnie godzinie, co macie
mówić.
13 I powiedział mu ktoś z tłumu: Nauczycielu, powiedz memu bratu, aby
podzielił się ze mną spadkiem.
14 Lecz on mu odpowiedział: Człowieku, któż mnie ustanowił sędzią albo
rozjemcą między wami?
15 Powiedział też do nich: Uważajcie i strzeżcie się chciwości, gdyż nie od
tego, że ktoś ma obfitość dóbr, zależy jego życie.
16 I opowiedział im przypowieść: Pewnemu bogatemu człowiekowi pole
przyniosło obfity *plon*.
17 I rozważał w sobie: Cóż mam zrobić, skoro nie mam gdzie zgromadzić
moich plonów?
18 Powiedział więc: Zrobię tak: zburzę moje spichlerze, a zbuduję większe
i zgromadzę tam wszystkie moje plony i moje dobra.
19 I powiem mojej duszy: Duszo, masz wiele dóbr złożonych na wiele lat;
odpoczywaj, jedz, pij i wesel się.
20 Ale Bóg mu powiedział: Głupcze, tej nocy zażądają od ciebie twojej
duszy, a to, co przygotowałeś, czyje będzie?

21 Tak *jest z każdym*, kto gromadzi skarby dla siebie, a nie jest bogaty w Bogu.
22 Potem powiedział do swoich uczniów: Dlatego mówię wam: Nie troszczcie się o wasze życie, co będziecie jeść, ani o ciało, w co będziecie się ubierać.
23 Życie jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż ubranie.
24 Przypatrzcie się krukom, że nie sieją ani nie żną, nie mają spiżarni ani spichlerza, a *jednak* Bóg je żywi. O ileż cenniejsi jesteście wy niż ptaki!
25 I któż z was, martwiąc się, może dodać do swego wzrostu jeden łokieć?
26 Jeśli więc najmniejszej rzeczy nie możecie uczynić, czemu troszczycie się o inne?
27 Przypatrzcie się liliom, jak rosną: nie pracują ani nie przędą, a mówię wam, *że* nawet Salomon w całej swojej chwale nie był tak ubrany, jak jedna z nich.
28 A jeśli trawę, która dziś jest na polu, a jutro będzie wrzucona do pieca, Bóg tak ubiera, o ileż bardziej was, ludzie małej wiary?
29 Nie pytajcie więc, co będziecie jeść lub co będziecie pić, ani nie martwcie się o to.
30 O to wszystko bowiem zabiegają narody świata. Lecz wasz Ojciec wie, że tego potrzebujecie.
31 Szukajcie raczej królestwa Bożego, a to wszystko będzie wam dodane.
32 Nie bój się, mała trzódko, gdyż upodobało się waszemu Ojcu dać wam królestwo.
33 Sprzedawajcie, co posiadacie, i dawajcie jałmużnę. Przygotujcie sobie sakiewki, które nie starzeją się, skarb w niebie, którego nie ubywa, gdzie złodziej nie ma dostępu ani mól nie niszczy.
34 Bo gdzie jest wasz skarb, tam będzie też wasze serce.
35 Niech będą przepasane wasze biodra i zapalone lampy.
36 A wy *bądźcie* podobni do ludzi oczekujących swego pana, aż wróci z wesela, aby gdy przyjdzie i zapuka, zaraz mu otworzyć.
37 Błogosławieni ci słudzy, których pan, gdy przyjdzie, zastanie czuwających. Zaprawdę powiadam wam, że się przepasze i posadzi ich za stołem, a obchodząc, będzie im usługiwał.
38 Jeśli przyjdzie o drugiej czy o trzeciej straży i tak *ich* zastanie, błogosławieni są ci słudzy.
39 A to wiedzcie, że gdyby gospodarz znał godzinę, o której ma przyjść złodziej, czuwałby i nie pozwoliłby włamać się do swego domu.
40 Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie spodziewacie.
41 Wtedy Piotr go zapytał: Panie, czy tę przypowieść mówisz do nas, czy też do wszystkich?
42 A Pan odpowiedział: Któż więc jest szafarzem wiernym i roztropnym, którego Pan ustanowi nad swoją służbą, aby we właściwym czasie wydawał jej wyznaczoną żywność?
43 Błogosławiony ten sługa, którego pan, gdy przyjdzie, zastanie tak czyniącego.
44 Zaprawdę powiadam wam, że postawi go nad wszystkimi swoimi dobrami.
45 Ale jeśli ten sługa powie w swoim sercu: Mój pan zwleka ze *swoim* przyjściem, i zacznie bić sługi i służące, jeść, pić i upijać się;

46 Przyjdzie pan tego sługi w dniu, w którym się nie spodziewa i o godzinie,
której nie zna, i odłączy go, i wyznaczy mu dział z niewierzącymi.
47 Ten zaś sługa, który znał wolę swego pana, a nie był gotowy i nie postąpił
według jego woli, otrzyma wielką chłostę.
48 Lecz ten, który *jej* nie znał i uczynił coś godnego kary, otrzyma małą
chłostę. Komu wiele dano, od tego wiele się będzie wymagać, *a* komu
wiele powierzono, więcej będzie się od niego żądać.
49 Przyszedłem, aby rzucić ogień na ziemię, i czegóż pragnę, skoro już
zapłonął?
50 Lecz chrztem mam być ochrzczony i jakże jestem udręczony, aż się *to*
dopełni.
51 Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Bynajmniej, mówię
wam, raczej rozłam.
52 Odtąd bowiem w jednym domu będzie pięciu poróżnionych, trzech
przeciwko dwom, a dwóch przeciwko trzem.
53 Ojciec powstanie przeciwko synowi, a syn przeciwko ojcu, matka
przeciwko córce, a córka przeciwko matce, teściowa przeciwko synowej,
a synowa przeciwko teściowej.
54 Mówił też do ludu: Gdy widzicie chmurę pojawiającą się od zachodu,
zaraz mówicie: Nadchodzi ulewny deszcz. I tak jest.
55 A gdy wieje wiatr z południa, mówicie: Będzie gorąco. I *tak* jest.
56 Obłudnicy, wygląd nieba i ziemi umiecie rozpoznawać, jakże więc
obecnego czasu nie rozpoznajecie?
57 Dlaczego sami z siebie nie *umiecie* osądzić, co jest sprawiedliwe?
58 Gdy więc idziesz ze swoim przeciwnikiem do urzędnika, staraj się w
drodze dojść z nim do zgody, aby cię nie zaciągnął przed sędziego, a sędzia
przekazałby cię strażnikowi, a strażnik wtrąciłby cię do więzienia.
59 Mówię ci, że nie wyjdziesz stamtąd, dopóki nie oddasz ostatniego grosza.

13

1 W tym samym czasie niektórzy z *tam* obecnych oznajmili mu o
Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z ich ofiarami.
2 A Jezus im odpowiedział: Czy myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi
grzesznikami niż wszyscy inni Galilejczycy, że to ucierpieli?
3 Bynajmniej, mówię wam, lecz jeśli nie będziecie pokutować, wszyscy tak
samo zginiecie.
4 Albo czy myślicie, że tych osiemnastu, na których runęła wieża w Siloam
i zabiła ich, było większymi winowajcami niż wszyscy ludzie mieszkający
w Jerozolimie?
5 Bynajmniej, mówię wam, lecz jeśli nie będziecie pokutować, wszyscy tak
samo zginiecie.
6 I opowiedział *im* taką przypowieść: Pewien *człowiek* miał drzewo figowe
zasadzone w swojej winnicy. Przyszedł i szukał na nim owocu, lecz nie
znalazł.
7 Wtedy powiedział do rolnika: Oto od trzech lat przychodzę, szukając
owocu na tym drzewie figowym, lecz nie znajduję. Zetnij je, bo po co
ziemię *na darmo* zajmuje?
8 Lecz on mu odpowiedział: Panie, zostaw je jeszcze na ten rok, aż je
okopię i obłożę nawozem.
9 Może wyda owoc, a jeśli nie, wtedy je zetniesz.

10 I nauczał w jednej z synagog w szabat.
11 A była *tam* kobieta, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy i była pochylona, i w żaden sposób nie mogła się wyprostować.
12 Gdy Jezus ją zobaczył, przywołał ją do siebie i powiedział: Kobieto, jesteś uwolniona od swojej choroby.
13 I położył na nią ręce, a ona natychmiast wyprostowała się i chwaliła Boga.
14 Wtedy przełożony synagogi, oburzony tym, że Jezus uzdrowił w szabat, powiedział do ludzi: Jest sześć dni, w których należy pracować. W te dni przychodźcie i leczcie się, a nie w dzień szabatu.
15 Ale Pan mu odpowiedział: Obłudniku, czyż każdy z was w szabat nie odwiązuje swego wołu albo osła od żłobu i nie prowadzi, żeby go napoić?
16 A ta córka Abrahama, którą szatan wiązał już osiemnaście lat, czyż nie miała być uwolniona od tych więzów w dzień szabatu?
17 A gdy to mówił, zawstydzili się wszyscy jego przeciwnicy, a cały lud cieszył się ze wszystkich chwalebnych czynów dokonywanych przez niego.
18 Potem *Jezus* powiedział: Do czego podobne jest królestwo Boże i z czym je porównam?
19 Podobne jest do ziarna gorczycy, które człowiek wziął i posiał w swoim ogrodzie. Wyrosło i stało się wielkim drzewem, a ptaki niebieskie gnieździły się w jego gałęziach.
20 I znowu powiedział: Do czego przyrównam królestwo Boże?
21 Podobne jest do zakwasu, który wziąwszy, kobieta włożyła w trzy miary mąki, aż wszystko się zakwasiło.
22 I nauczał, chodząc po miastach i wioskach *i* podążając w kierunku Jerozolimy.
23 I ktoś go zapytał: Panie, czy mało jest tych, którzy będą zbawieni? On zaś im odpowiedział:
24 Usiłujcie wejść przez ciasną bramę, bo mówię wam, że wielu będzie chciało wejść, lecz nie będą mogli.
25 Gdy gospodarz wstanie i zamknie drzwi, zaczniecie stać na zewnątrz i pukać do drzwi, mówiąc: Panie, Panie, otwórz nam! A *on* wam odpowie: Nie znam was *i nie wiem*, skąd jesteście.
26 Wtedy zaczniecie mówić: Jedliśmy i piliśmy z tobą, i nauczałeś na naszych ulicach.
27 A on powie: Mówię wam, nie znam was *i nie wiem*, skąd jesteście; odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość.
28 Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka, Jakuba i wszystkich proroków w królestwie Bożym, a samych siebie wyrzuconych precz.
29 I przyjdą inni ze wschodu i z zachodu, z północy i z południa, i zasiądą za stołem w królestwie Bożym.
30 Tak oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, i są pierwsi, którzy będą ostatnimi.
31 W tym dniu przyszli niektórzy z faryzeuszy i powiedzieli mu: Wyjdź i odejdź stąd, bo Herod chce cię zabić.
32 I powiedział im: Idźcie i powiedzcie temu lisowi: Oto wypędzam demony i uzdrawiam dziś i jutro, a trzeciego dnia zakończę.
33 Jednak dziś, jutro i pojutrze muszę przebyć drogę, bo niemożliwe jest, aby prorok zginął poza Jerozolimą.

34 Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy są do ciebie posłani. Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, tak jak kokoszka *gromadzi* swoje kurczęta pod skrzydła, a nie chcieliście!
35 Oto wasz dom zostanie wam pusty. Zaprawdę powiadam wam, że nie ujrzycie mnie, aż przyjdzie *czas*, gdy powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana.

14

1 I stało się tak, że gdy Jezus wszedł w szabat do domu pewnego przywódcy faryzeuszy, aby jeść chleb, oni go obserwowali.
2 A oto był przed nim pewien człowiek chory na puchlinę.
3 Wtedy Jezus zapytał znawców prawa i faryzeuszy: Czy wolno uzdrawiać w szabat?
4 Lecz oni milczeli. *On* zaś ujął go, uzdrowił i odprawił.
5 I powiedział im: Któż z was, jeśli jego osioł albo wół wpadnie do studni, nie wyciągnie go natychmiast w dzień szabatu?
6 I nie mogli mu na to odpowiedzieć.
7 Gdy zauważył, jak zaproszeni wybierali pierwsze miejsca, opowiedział im przypowieść:
8 Gdy ktoś cię zaprosi na wesele, nie siadaj na pierwszym miejscu, aby czasem ktoś ważniejszy od ciebie nie był zaproszony przez niego.
9 Wówczas przyjdzie ten, który ciebie i jego zaprosił, i powie ci: Ustąp temu miejsca; i wtedy ze wstydem musiałbyś zająć ostatnie miejsce.
10 Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu, a gdy przyjdzie ten, który cię zaprosił, powie ci: Przyjacielu, przesiądź się wyżej. Wtedy doznasz czci wobec współbiesiadników.
11 Bo każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.
12 Powiedział też do tego, który go zaprosił: Gdy wydajesz obiad albo kolację, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani bogatych sąsiadów, żeby cię czasem i oni w zamian nie zaprosili, i miałbyś odpłatę.
13 Lecz gdy wydajesz ucztę, zaproś ubogich, ułomnych, chromych i ślepych.
14 A będziesz błogosławiony, bo nie mają ci czym odpłacić, ale otrzymasz odpłatę przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych.
15 Gdy usłyszał to jeden ze współbiesiadników, powiedział do niego: Błogosławiony ten, kto będzie jadł chleb w królestwie Bożym.
16 Wtedy on mu powiedział: Pewien człowiek wydał wielką ucztę i zaprosił wielu.
17 A gdy nadszedł czas uczty, posłał swego sługę, żeby powiedział zaproszonym: Chodźcie, bo już wszystko gotowe.
18 A oni zaczęli się wszyscy jednomyślnie wymawiać. Pierwszy mu powiedział: Kupiłem pole i muszę iść je obejrzeć. Proszę cię, uważaj mnie za wytłumaczonego.
19 Drugi zaś powiedział: Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować. Proszę cię, uważaj mnie za wytłumaczonego.
20 A jeszcze inny powiedział: Pojąłem żonę i dlatego nie mogę przyjść.

21 A gdy sługa wrócił, oznajmił to swemu panu. Wtedy gospodarz
rozgniewał się i powiedział do swego sługi: Wyjdź szybko na ulice i zaułki
miasta i wprowadź tu ubogich, ułomnych, chromych i ślepych.
22 I powiedział sługa: Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce.
23 Wtedy Pan powiedział do sługi: Wyjdź na drogi i *między* opłotki i
przymuszaj do wejścia, aby mój dom się zapełnił.
24 Mówię wam bowiem, że żaden z tych ludzi, którzy byli zaproszeni, nie
skosztuje mojej uczty.
25 I szły z nim wielkie tłumy. A on, odwróciwszy się, powiedział do nich:
26 Jeśli ktoś przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki,
żony i dzieci, braci i sióstr, a nawet swego życia, nie może być moim
uczniem.
27 Kto nie niesie swego krzyża, a idzie za mną, nie może być moim
uczniem.
28 Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, najpierw nie usiądzie i nie obliczy
wydatków, czy mu wystarczy na ukończenie?
29 Aby czasem, gdyby położył fundament, a nie mógłby ukończyć, wszyscy,
którzy by to widzieli, nie zaczęli się z niego naśmiewać;
30 Mówiąc: Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał ukończyć.
31 Albo który król, wyruszając na wojnę z drugim królem, najpierw nie
usiądzie i nie naradzi się, czy w dziesięć tysięcy może zmierzyć się z tym,
który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciwko niemu?
32 A jeśli nie, to gdy tamten jeszcze jest daleko, wysyła poselstwo i prosi o
warunki pokoju.
33 Tak i każdy z was, kto nie wyrzeknie się wszystkiego, co posiada, nie
może być moim uczniem.
34 Dobra jest sól. Lecz jeśli sól zwietrzeje, czym się ją przyprawi?
35 Nie nadaje się ani do ziemi, ani do nawozu; precz się ją wyrzuca. Kto
ma uszy do słuchania, niech słucha.

15

1 I zbliżali się do niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby go słuchać.
2 A faryzeusze i uczeni w Piśmie szemrali, mówiąc: Ten *człowiek*
przyjmuje grzeszników i jada z nimi.
3 I opowiedział im taką przypowieść:
4 Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia
dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją
znajdzie?
5 Kiedy ją znajdzie, wkłada na swoje ramiona i raduje się.
6 A przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów i mówi im:
Cieszcie się ze mną, bo znalazłem moją zgubioną owcę.
7 Mówię wam, że podobnie w niebie większa będzie radość z jednego
pokutującego grzesznika niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedli-
wych, którzy nie potrzebują pokuty.
8 Albo która kobieta, mając dziesięć monet, jeśli zgubi jedną, nie zapala
świecy, nie zamiata domu i nie szuka pilnie, aż *ją* znajdzie?
9 A znalazłszy, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki i mówi: Cieszcie się ze mną,
bo znalazłam monetę, którą zgubiłam.
10 Podobnie, mówię wam, będzie radość przed aniołami Boga z jednego
pokutującego grzesznika.

11 Powiedział też: Pewien człowiek miał dwóch synów.
12 I powiedział młodszy z nich do ojca: Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada. Podzielił więc majątek między nich.
13 Po kilku dniach młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i roztrwonił tam swój majątek, żyjąc rozpustnie.
14 A gdy wszystko wydał, nastał wielki głód w tych stronach, a on zaczął cierpieć niedostatek.
15 Poszedł więc i przystał do jednego z obywateli tych stron, który posłał go na swoje pola, aby pasł świnie.
16 I pragnął napełnić swój żołądek strąkami, które jadały świnie, ale nikt mu nie dawał.
17 Wtedy opamiętał się i powiedział: Iluż to najemników mego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja z głodu ginę.
18 Wstanę *więc* i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i względem ciebie;
19 I nie jestem już godny nazywać się twoim synem. Zrób ze mnie jednego ze swoich najemników.
20 Wtedy wstał i poszedł do swego ojca. A gdy był jeszcze daleko, zobaczył go jego ojciec i użalił się *nad nim*, a podbiegłszy, rzucił mu się na szyję i ucałował go.
21 I powiedział do niego syn: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przed tobą; nie jestem już godny nazywać się twoim synem.
22 Lecz ojciec powiedział do swoich sług: Przynieście najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i obuwie na nogi.
23 Przyprowadźcie tłuste cielę i zabijcie; jedzmy i radujmy się.
24 Ten mój syn bowiem był martwy, a znowu żyje, zaginął, a został znaleziony. I zaczęli się weselić.
25 Tymczasem jego starszy syn był na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce.
26 Zawołał więc jednego ze sług i pytał, co to *wszystko* znaczy.
27 A on mu odpowiedział: Twój brat powrócił, a twój ojciec zabił tłuste cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego.
28 Wtedy rozgniewał się i nie chciał wejść. Jego ojciec jednak wyszedł i namawiał go.
29 A on odpowiedział ojcu: Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twego przykazania, jednak nigdy nie dałeś mi koźlęcia, abym się weselił z moimi przyjaciółmi.
30 Ale kiedy wrócił ten twój syn, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, zabiłeś dla niego tłuste cielę.
31 A on mu odpowiedział: Synu, ty zawsze jesteś ze mną i wszystkie moje *dobra* należą do ciebie.
32 Lecz trzeba było weselić się i radować, że ten twój brat był martwy, a znowu żyje, zaginął, a został znaleziony.

16

1 Mówił też do swoich uczniów: Pewien bogaty człowiek miał szafarza, którego oskarżono przed nim, że trwoni jego dobra.
2 Zawołał go i powiedział: Cóż to słyszę o tobie? Zdaj sprawę z twego zarządzania, bo już więcej nie będziesz mógł zarządzać.

3 Wtedy szafarz powiedział sobie: Co ja zrobię, skoro mój pan pozbawia
mnie zarządu? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę.
4 Wiem, co zrobię, żeby *ludzie* przyjęli mnie do swoich domów, gdy zostanę
odsunięty od zarządzania.
5 Przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana i zapytał
pierwszego: Ile jesteś winien memu panu?
6 A on odpowiedział: Sto baryłek oliwy. I powiedział mu: Weź swój zapis,
siadaj szybko i napisz pięćdziesiąt.
7 Potem zapytał drugiego: A ty ile jesteś winien? A on mu odpowiedział:
Sto korców pszenicy. I powiedział mu: Weź swój zapis i napisz
osiemdziesiąt.
8 I pochwalił pan niesprawiedliwego szafarza, że roztropnie postąpił.
Bo synowie tego świata w swoim pokoleniu są roztropniejsi od synów
światłości.
9 I ja wam mówię: Zyskujcie sobie przyjaciół mamoną niesprawiedliwości,
aby, gdy ustaniecie, przyjęto was do wiecznych przybytków.
10 Kto jest wierny w najmniejszym, i w wielkim jest wierny, a kto w
najmniejszym jest niesprawiedliwy, i w wielkim jest niesprawiedliwy.
11 Jeśli więc w niesprawiedliwej mamonie nie byliście wierni, któż wam
powierzy to, co prawdziwe?
12 A jeśli w cudzym nie byliście wierni, któż wam da wasze *własne*?
13 Żaden sługa nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie
nienawidził, a drugiego miłował, albo jednego będzie się trzymał, a
drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie.
14 Słuchali tego wszystkiego również faryzeusze, którzy byli chciwi, i
naśmiewali się z niego.
15 I powiedział im: Wy sami siebie usprawiedliwiacie przed ludźmi, ale
Bóg zna wasze serca. To bowiem, co ludzie poważają, obrzydliwością jest
w oczach Boga.
16 Prawo i Prorocy *byli* do Jana. Odtąd jest głoszone królestwo Boże i
każdy się do niego gwałtem wdziera.
17 I łatwiej jest niebu i ziemi przeminąć, niż przepaść jednej kresce prawa.
18 Każdy, kto oddala swoją żonę i żeni się z inną, cudzołoży, a kto żeni się
z oddaloną przez męża, cudzołoży.
19 Był pewien bogaty człowiek, który ubierał się w purpurę i bisior i
wystawnie ucztował każdego dnia.
20 Był też pewien żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u jego wrót
owrzodziały;
21 Pragnął on nasycić się okruchami, które spadały ze stołu bogacza. Nadto
i psy przychodziły i lizały jego wrzody.
22 I umarł żebrak, i został zaniesiony przez aniołów na łono Abrahama.
Umarł też bogacz i został pogrzebany.
23 A *będąc* w piekle i cierpiąc męki, podniósł oczy i ujrzał z daleka
Abrahama i Łazarza na jego łonie.
24 Wtedy zawołał: Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nade mną i poślij Łazarza,
aby umoczył koniec swego palca w wodzie i ochłodził mi język, bo cierpię
męki w tym płomieniu.
25 I powiedział Abraham: Synu, wspomnij, że za życia odebrałeś swoje
dobro, podobnie jak Łazarz zło. A teraz on doznaje pociechy, a ty cierpisz
męki.

26 I oprócz tego wszystkiego między nami a wami jest utwierdzona wielka
przepaść, aby ci, którzy chcą stąd przejść do was, nie mogli, ani stamtąd
przejść do nas.
27 A on powiedział: Proszę cię więc, ojcze, abyś posłał *go* do domu mego
ojca.
28 Mam bowiem pięciu braci – niech im da świadectwo, żeby i oni nie
przyszli na to miejsce męki.
29 Lecz Abraham mu powiedział: Mają Mojżesza i Proroków, niech ich
słuchają.
30 A on odpowiedział: Nie, ojcze Abrahamie, lecz jeśli ktoś z umarłych
przyjdzie do nich, będą pokutować.
31 I powiedział do niego: Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby
ktoś zmartwychwstał, nie uwierzą.

17

1 I powiedział do uczniów: Nie jest możliwe, żeby nie przyszły zgorszenia,
lecz biada temu, przez którego przychodzą!
2 Lepiej byłoby dla niego, gdyby zawieszono mu u szyi kamień młyński i
wrzucono go do morza, niż żeby miał zgorszyć jednego z tych małych.
3 Miejcie się na baczności. Jeśli twój brat zgrzeszy przeciwko tobie, strofuj
go, a jeśli żałuje, przebacz mu.
4 A jeśli siedem razy na dzień zgrzeszy przeciwko tobie i siedem razy w
ciągu dnia zwróci się do ciebie, mówiąc: Żałuję tego – przebacz mu.
5 I powiedzieli apostołowie do Pana: Dodaj nam wiary.
6 A Pan odpowiedział: Gdybyście mieli wiarę jak ziarno gorczycy i
powiedzielibyście temu drzewu morwy: Wyrwij się z korzeniem i
przesadź się do morza, usłuchałoby was.
7 Kto z was, mając sługę, który orze albo pasie, powie mu, gdy wróci z
pola: Chodź i usiądź za stołem?
8 Czy nie powie mu raczej: Przygotuj mi kolację, przepasz się i usługuj mi,
aż się najem i napiję, a potem i ty będziesz jadł i pił?
9 Czy dziękuje słudze, że zrobił to, co mu nakazano? Nie wydaje mi się.
10 Także i wy, gdy zrobicie wszystko, co wam nakazano, mówcie: Sługami
nieużytecznymi jesteśmy. Zrobiliśmy to, co powinniśmy byli zrobić.
11 A w drodze do Jerozolimy przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei.
12 Gdy wchodził do pewnej wioski, wyszło mu naprzeciw dziesięciu
trędowatych mężczyzn, którzy stanęli z daleka.
13 I donośnym głosem zawołali: Jezusie, Mistrzu, zmiłuj się nad nami!
14 Kiedy ich zobaczył, powiedział do nich: Idźcie, pokażcie się kapłanom.
A gdy szli, zostali oczyszczeni.
15 Lecz jeden z nich, widząc, że został uzdrowiony, wrócił, chwaląc Boga
donośnym głosem.
16 I upadł na twarz do jego nóg, dziękując mu. A był to Samarytanin.
17 Jezus zaś odezwał się: Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie
jest dziewięciu?
18 Nie znalazł się nikt, kto by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten
cudzoziemiec.
19 I powiedział do niego: Wstań, idź! Twoja wiara cię uzdrowiła.

20 Zapytany zaś przez faryzeuszy, kiedy przyjdzie królestwo Boże, odpowiedział im: Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie.
21 I nie powiedzą: Oto tu, albo: Oto tam *jest*. Królestwo Boże bowiem jest wewnątrz was.
22 A do uczniów powiedział: Przyjdzie czas, kiedy będziecie pragnęli zobaczyć jeden z dni Syna Człowieczego, ale nie zobaczycie.
23 I powiedzą wam: Oto tu, albo: Oto tam *jest*. Nie chodźcie *tam* ani nie idźcie *za nimi*.
24 Bo jak błyskawica, gdy zabłyśnie, świeci od *jednego* krańca nieba aż po *drugi*, tak będzie i z Synem Człowieczym w jego dniu.
25 Ale najpierw musi wiele cierpieć i zostać odrzucony przez to pokolenie.
26 A jak było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna Człowieczego:
27 Jedli, pili, żenili się i za mąż wychodziły aż do dnia, w którym Noe wszedł do arki; i nastał potop, i wszystkich wytracił.
28 Podobnie jak działo się za dni Lota: jedli, pili, kupowali, sprzedawali, sadzili, budowali;
29 Lecz tego dnia, gdy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba deszcz ognia i siarki i wszystkich wytracił.
30 Tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi.
31 Tego dnia, jeśli ktoś będzie na dachu, a jego rzeczy w domu, niech nie schodzi, aby je zabrać, a kto będzie na polu, niech również nie wraca.
32 Pamiętajcie żonę Lota.
33 Kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto je straci, zachowa je.
34 Mówię wam: Tej nocy dwóch będzie w jednym łóżku, jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony.
35 Dwie będą mleć razem, jedna będzie wzięta, a druga zostawiona.
36 Dwaj będą na polu, jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony.
37 I pytali go: Gdzie, Panie? A on im powiedział: Gdzie jest ciało, tam zgromadzą się i orły.

18

1 Opowiedział im też przypowieść *o tym*, że zawsze należy się modlić i nie ustawać;
2 Mówiąc: W pewnym mieście był sędzia, który Boga się nie bał i z człowiekiem się nie liczył.
3 Była też w tym mieście wdowa, która przychodziła do niego i mówiła: Pomścij moją *krzywdę* na moim przeciwniku.
4 On przez długi czas nie chciał, lecz potem powiedział sobie: Chociaż Boga się nie boję i z człowiekiem się nie liczę;
5 To jednak, ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, pomszczę jej *krzywdę*, aby już nie przychodziła i nie zadręczała mnie.
6 I powiedział Pan: Słuchajcie, co mówi niesprawiedliwy sędzia.
7 A Bóg, czy nie pomści *krzywdy* swoich wybranych, którzy wołają do niego we dnie i w nocy, chociaż długo zwleka w ich *sprawie*?
8 Mówię wam, że szybko pomści ich *krzywdę*. Lecz czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?
9 Powiedział też do tych, którzy ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innych mieli za nic, taką przypowieść:
10 Dwóch ludzi weszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik.

11 Faryzeusz stanął i tak się w sobie modlił: Dziękuję ci, Boże, że nie
jestem jak inni ludzie, zdziercy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy albo jak
i ten celnik.
12 Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co mam.
13 A celnik, stojąc z daleka, nie chciał nawet oczu podnieść ku niebu, ale
bił się w piersi, mówiąc: Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu.
14 Mówię wam, że raczej ten odszedł do swego domu usprawiedliwiony, a
nie tamten. *Każdy* bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się
poniża, będzie wywyższony.
15 Przynoszono też do niego niemowlęta, aby je dotknął. Lecz uczniowie,
widząc to, gromili ich.
16 Ale Jezus przywołał ich i powiedział: Pozwólcie dzieciom przychodzić
do mnie i nie zabraniajcie im. Do takich bowiem należy królestwo Boże.
17 Zaprawdę powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak
dziecko, nie wejdzie do niego.
18 I zapytał go pewien dostojnik: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby
odziedziczyć życie wieczne?
19 A Jezus mu odpowiedział: Dlaczego nazywasz mnie dobrym? Nikt *nie
jest* dobry, tylko jeden – Bóg.
20 Znasz przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie dawaj
fałszywego świadectwa, czcij swego ojca i swoją matkę.
21 A on odpowiedział: Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości.
22 Gdy Jezus to usłyszał, powiedział do niego: Jednego ci jeszcze brakuje.
Sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w
niebie. Potem przyjdź i chodź za mną.
23 A on, usłyszawszy to, ogromnie się zasmucił, bo był bardzo bogaty.
24 Kiedy Jezus zobaczył go bardzo zasmuconego, powiedział: Jakże trudno
tym, którzy mają pieniądze, wejść do królestwa Bożego!
25 Łatwiej bowiem jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż
bogatemu wejść do królestwa Bożego.
26 Wtedy ci, którzy to słyszeli, mówili: Któż więc może być zbawiony?
27 A on odpowiedział: Co niemożliwe jest u ludzi, możliwe jest u Boga.
28 Wówczas Piotr powiedział: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy
za tobą.
29 On zaś im odpowiedział: Zaprawdę powiadam wam, że nie ma nikogo,
kto by opuścił dom, rodziców lub braci, żonę lub dzieci dla królestwa
Bożego;
30 I nie otrzymał o wiele więcej w tym czasie, a w przyszłym świecie życia
wiecznego.
31 Potem wziął ze sobą dwunastu i powiedział do nich: Oto idziemy do
Jerozolimy i wypełni się wszystko, co zostało napisane przez proroków o
Synu Człowieczym.
32 Będzie bowiem wydany poganom, wyśmiany, zelżony i opluty;
33 Ubiczują go i zabiją, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie.
34 Lecz oni nic z tego nie zrozumieli. Te słowa były przed nimi zakryte i
nie wiedzieli, o czym była mowa.
35 A gdy zbliżał się do Jerycha, pewien ślepiec siedział przy drodze i
żebrał.
36 A usłyszawszy przechodzący tłum, pytał, co się dzieje.
37 I powiedziano mu, że przechodzi Jezus z Nazaretu.

38 Wtedy zawołał: Jezusie, Synu Dawida, zmiłuj się nade mną!
39 Lecz ci, którzy szli z przodu, gromili go, aby milczał. On jednak jeszcze głośniej wołał: Synu Dawida, zmiłuj się nade mną!
40 Wtedy Jezus zatrzymał się i kazał go przyprowadzić do siebie. A gdy się zbliżył, zapytał go:
41 Co chcesz, abym ci uczynił? A on odpowiedział: Panie, żebym przejrzał.
42 Jezus mu powiedział: Przejrzyj, twoja wiara cię uzdrowiła.
43 Zaraz też odzyskał wzrok i szedł za nim, wielbiąc Boga. A wszyscy ludzie, widząc to, oddawali chwałę Bogu.

19

1 A *Jezus* wszedł do Jerycha i przechodził przez nie.
2 *Był tam* pewien człowiek, imieniem Zacheusz, przełożony celników, a był on bogaty.
3 Pragnął on zobaczyć Jezusa, kto to jest, lecz nie mógł z powodu tłumu, bo był niskiego wzrostu.
4 Pobiegł więc naprzód i wszedł na drzewo sykomory, aby go zobaczyć, bo miał tamtędy przechodzić.
5 A gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę, zobaczył go i powiedział: Zacheuszu, zejdź szybko, bo dziś muszę zatrzymać się w twoim domu.
6 I zszedł szybko, i przyjął go z radością.
7 A wszyscy, widząc to, szemrali: Do człowieka grzesznego przybył w gościnę.
8 Zacheusz zaś stanął i powiedział do Pana: Panie, oto połowę mojego majątku daję ubogim, a jeśli kogoś w czymś oszukałem, oddaję poczwórnie.
9 I powiedział Jezus do niego: Dziś zbawienie przyszło do tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama.
10 Bo Syn Człowieczy przyszedł, aby szukać i zbawić to, co zginęło.
11 A gdy oni tego słuchali, opowiedział im dodatkowo przypowieść, dlatego że był blisko Jerozolimy, a oni myśleli, że wnet ma się objawić królestwo Boże.
12 Mówił więc: Pewien człowiek szlachetnego rodu udał się do dalekiego kraju, aby objąć królestwo, a potem wrócić.
13 A przywoławszy dziesięciu swoich sług, dał im dziesięć grzywien i powiedział do nich: Obracajcie *nimi*, aż wrócę.
14 Lecz jego poddani nienawidzili go i wysłali za nim poselstwo ze słowami: Nie chcemy, aby ten *człowiek* królował nad nami.
15 A gdy wrócił po objęciu królestwa, rozkazał przywołać do siebie te sługi, którym dał pieniądze, aby się dowiedzieć, co każdy zyskał, handlując.
16 Wtedy przyszedł pierwszy i powiedział: Panie, twoja grzywna zyskała dziesięć grzywien.
17 I powiedział do niego: Dobrze, sługo dobry, ponieważ byłeś wierny w małym, sprawuj władzę nad dziesięcioma miastami.
18 Przyszedł też drugi i powiedział: Panie, twoja grzywna zyskała pięć grzywien.
19 Również temu powiedział: I ty władaj pięcioma miastami.

20 A inny przyszedł i powiedział: Panie, oto twoja grzywna, którą miałem schowaną w chustce.
21 Bałem się bowiem ciebie, bo jesteś człowiekiem surowym: bierzesz, czego nie położyłeś, i żniesz, czego nie posiałeś.
22 Wtedy mu odpowiedział: Na podstawie twoich słów osądzę cię, zły sługo. Wiedziałeś, że jestem człowiekiem surowym, który bierze, czego nie położył, i żnie, czego nie posiał.
23 Dlaczego więc nie dałeś moich pieniędzy do banku, abym po powrocie odebrał je z zyskiem?
24 Do tych zaś, którzy stali obok, powiedział: Odbierzcie mu grzywnę i dajcie temu, który ma dziesięć grzywien.
25 Odpowiedzieli mu: Panie, ma *już* dziesięć grzywien.
26 Zaprawdę powiadam wam, że każdemu, kto ma, będzie dodane, a temu, kto nie ma, zostanie zabrane nawet to, co ma.
27 Lecz tych moich nieprzyjaciół, którzy nie chcieli, abym nad nimi panował, przyprowadźcie tu i zabijcie na moich oczach.
28 A powiedziawszy to, ruszył przodem, zmierzając do Jerozolimy.
29 A gdy przybliżył się do Betfage i Betanii, przy górze zwanej Oliwną, wysłał dwóch ze swoich uczniów;
30 Mówiąc: Idźcie do wioski, która jest naprzeciwko, a wchodząc do niej, znajdziecie oślątko uwiązane, na którym nigdy nie siedział żaden człowiek. Odwiążcie je i przyprowadźcie.
31 A gdyby was ktoś spytał: Dlaczego *je* odwiązujecie? tak mu powiecie: Dlatego, że Pan go potrzebuje.
32 Wtedy odeszli ci, którzy zostali posłani, i znaleźli *wszystko*, jak im powiedział.
33 A gdy odwiązywali oślątko, zapytali ich jego właściciele: Dlaczego odwiązujecie oślątko?
34 A oni odpowiedzieli: Pan go potrzebuje.
35 I przyprowadzili je do Jezusa, położyli swoje szaty na oślątko i wsadzili *na nie* Jezusa.
36 Kiedy jechał, słali swoje szaty na drodze.
37 A gdy się już zbliżał do podnóża Góry Oliwnej, całe mnóstwo uczniów zaczęło radować się i donośnym głosem chwalić Boga za wszystkie cuda, które widzieli:
38 Mówili: Błogosławiony król, który przychodzi w imieniu Pana! Pokój w niebie i chwała na wysokościach!
39 Lecz niektórzy faryzeusze spośród tłumu powiedzieli do niego: Nauczycielu, zgrom swoich uczniów.
40 A on im odpowiedział: Mówię wam, jeśli oni będą milczeć, wnet kamienie będą wołać.
41 A gdy się przybliżył i zobaczył miasto, zapłakał nad nim;
42 Mówiąc: O gdybyś i ty poznało, przynajmniej w tym twoim dniu, co służy twemu pokojowi! Lecz teraz zakryte jest *to* przed twoimi oczami.
43 Przyjdą bowiem na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałem, oblegną cię i ścisną zewsząd.
44 Zrównają z ziemią ciebie i twoje dzieci, *które są* w tobie, i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu twego nawiedzenia.

45 A gdy wszedł do świątyni, zaczął wyganiać tych, którzy w niej
sprzedawali i kupowali;
46 Mówiąc im: Jest napisane: Mój dom jest domem modlitwy, a wy
zrobiliście z niego jaskinię zbójców.
47 I nauczał każdego dnia w świątyni. Naczelni kapłani zaś i uczeni w
Piśmie oraz przywódcy ludu szukali *sposobności*, aby go zabić;
48 Ale nie wiedzieli, co mogliby zrobić, bo wszyscy ludzie słuchali *go* z
zapartym tchem.

20

1 A pewnego *dnia*, gdy nauczał ludzi w świątyni i głosił ewangelię, nadeszli
naczelni kapłani i uczeni w Piśmie wraz ze starszymi;
2 I zapytali go: Powiedz nam, jakim prawem to czynisz? Albo kim jest *ten*,
kto dał ci tę władzę?
3 A on im odpowiedział: I ja was spytam o jedną rzecz. Powiedzcie mi:
4 Chrzest Jana pochodził z nieba czy od ludzi?
5 A oni zastanawiali się między sobą i mówili: Jeśli powiemy, że z nieba,
zapyta: Czemu więc mu nie uwierzyliście?
6 Jeśli zaś powiemy, że od ludzi, wszyscy nas ukamienują, bo są
przekonani, że Jan był prorokiem.
7 I odpowiedzieli, że nie wiedzą, skąd *pochodził*.
8 Wtedy Jezus im powiedział: To i ja wam nie powiem, jakim prawem to
czynię.
9 I zaczął mówić do ludzi taką przypowieść: Pewien człowiek założył
winnicę, wydzierżawił ją rolnikom i wyjechał na dłuższy czas.
10 A *we właściwym* czasie posłał sługę do rolników, aby mu dali *część*
plonów winnicy. Lecz oni go pobili i odesłali z niczym.
11 Ponownie posłał innego sługę, ale oni i tego pobili, znieważyli i odesłali
z niczym.
12 Posłał jeszcze trzeciego, a oni również jego poranili i wyrzucili.
13 Wtedy pan winnicy powiedział: Co *mam* zrobić? Poślę mego
umiłowanego syna, może go uszanują, gdy go zobaczą.
14 Lecz gdy rolnicy go zobaczyli, naradzali się między sobą i mówili: To
jest dziedzic. Chodźmy, zabijmy go, a dziedzictwo będzie nasze.
15 I wyrzuciwszy go z winnicy, zabili. Cóż więc zrobi z nimi pan winnicy?
16 Przyjdzie i wytraci tych rolników, a winnicę odda innym. Gdy oni to
usłyszeli, powiedzieli: Nie daj Boże!
17 Lecz on spojrzał na nich i zapytał: Cóż więc znaczy to, co jest napisane:
Kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym?
18 Każdy, kto upadnie na ten kamień, roztrzaska się, a na kogo on upadnie,
zmiażdży go.
19 W tej właśnie godzinie naczelni kapłani i uczeni w Piśmie starali się
dostać go w swoje ręce, ale bali się ludu. Zrozumieli bowiem, że przeciwko
nim powiedział tę przypowieść.
20 Obserwowali go więc i posłali szpiegów, którzy udawali sprawiedliwych,
aby go złapać za słowo, a potem wydać władzy i mocy namiestnika.
21 I zapytali go: Nauczycielu, wiemy, że dobrze mówisz i uczysz, i nie masz
względu na osobę, lecz drogi Bożej w prawdzie nauczasz.
22 Czy wolno nam płacić podatek cesarzowi, czy nie?

23 Ale on, przejrzawszy ich podstęp, powiedział do nich: Czemu wystawiacie mnie na próbę?
24 Pokażcie mi grosz. Czyj nosi wizerunek i napis? I odpowiedzieli: Cesarza.
25 Wtedy on im powiedział: Oddajcie więc cesarzowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga.
26 I nie mogli *go* złapać za słowo w obecności ludu. Zdziwieni jego odpowiedzią, zamilkli.
27 Wówczas przyszli niektórzy z saduceuszy, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i pytali go:
28 Nauczycielu, Mojżesz nam napisał: Jeśli czyjś brat umrze, mając żonę, a umrze bezdzietnie, to jego brat ma pojąć jego żonę i wzbudzić potomstwo swemu bratu.
29 Było więc siedmiu braci, z których pierwszy ożenił się i umarł bezdzietnie.
30 I ożenił się z nią drugi, lecz i ten umarł bezdzietnie.
31 Potem ożenił się z nią także trzeci, podobnie aż do siódmego, a nie zostawiwszy dzieci, poumierali.
32 W końcu umarła też ta kobieta.
33 Żoną którego z nich będzie więc przy zmartwychwstaniu? Siedmiu bowiem miało ją za żonę.
34 Wtedy Jezus im odpowiedział: Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą.
35 Lecz ci, którzy są *uznani za* godnych dostąpienia tamtego świata i powstania z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić.
36 Nie mogą bowiem więcej umrzeć, bo są równi aniołom i będąc dziećmi zmartwychwstania, są dziećmi Bożymi.
37 A że umarli zmartwychwstaną, to i Mojżesz pokazał przy krzaku, gdy nazywa Pana Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba.
38 Bóg przecież nie jest *Bogiem* umarłych, lecz żywych, bo dla niego wszyscy żyją.
39 Wtedy niektórzy z uczonych w Piśmie odezwali się: Nauczycielu, dobrze powiedziałeś.
40 I nie śmieli go już o nic pytać.
41 On zaś powiedział do nich: Jak *to jest*, że mówią, iż Chrystus jest synem Dawida?
42 A sam Dawid mówi w Księdze Psalmów: Powiedział Pan memu Panu: Siądź po mojej prawicy;
43 Aż położę twoich nieprzyjaciół jako podnóżek pod twoje stopy.
44 Jeśli więc Dawid nazywa go Panem, to jakże *może* być jego synem?
45 A gdy wszyscy ludzie słuchali, powiedział do swoich uczniów:
46 Strzeżcie się uczonych w Piśmie, którzy lubią chodzić w długich szatach, kochają pozdrowienia na rynkach, pierwsze krzesła w synagogach i pierwsze miejsca na ucztach.
47 Pożerają oni domy wdów i dla pozoru odprawiają długie modlitwy. Ci otrzymają surowszy wyrok.

21

1 A gdy spojrzał, zobaczył bogaczy wrzucających swoje ofiary do skarbony.
2 Zobaczył też pewną ubogą wdowę wrzucającą tam dwie drobne monety.

3 I powiedział: Prawdziwie mówię wam, że ta uboga wdowa wrzuciła
więcej niż wszyscy.
4 Oni wszyscy bowiem wrzucili do darów Bożych z tego, co im zbywało,
ale ona ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała na utrzymanie.
5 A gdy niektórzy mówili o świątyni, że jest ozdobiona pięknymi
kamieniami i darami, powiedział:
6 Przyjdą dni, w których z tego, co widzicie, nie zostanie kamień na
kamieniu, który by nie był zwalony.
7 I zapytali go: Nauczycielu, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy się
to będzie miało stać?
8 A on odpowiedział: Uważajcie, abyście nie zostali zwiedzeni. Wielu
bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: Ja jestem *Chrys-
tusem*, oraz: Nadchodzi czas. Nie idźcie więc za nimi.
9 Gdy zaś usłyszycie o wojnach i rozruchach, nie bójcie się. To bowiem
najpierw musi się stać, ale koniec nie *nastąpi* natychmiast.
10 Wtedy mówił do nich: Powstanie naród przeciwko narodowi i królestwo
przeciwko królestwu.
11 I będą miejscami wielkie trzęsienia ziemi oraz głód i zaraza, będą także
straszne zjawiska i wielkie znaki z nieba.
12 Lecz przed tym wszystkim podniosą na was ręce i będą *was*
prześladować, wydawać do synagog i więzień, prowadzić do królów i
namiestników z powodu mego imienia.
13 A to was spotka na świadectwo.
14 Dlatego postanówcie sobie w sercu, aby nie obmyślać wcześniej, jak
macie odpowiadać.
15 Ja bowiem dam wam usta i mądrość, której nie będą mogli odeprzeć
ani się sprzeciwić wszyscy wasi przeciwnicy.
16 A wydawać was też będą rodzice i bracia, krewni i przyjaciele i zabiją
niektórych z was.
17 Będziecie znienawidzeni przez wszystkich z powodu mego imienia.
18 Ale *nawet* włos z waszej głowy nie zginie.
19 Przez swoją cierpliwość zyskajcie wasze dusze.
20 A gdy zobaczycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wtedy wiedzcie, że
jej spustoszenie jest bliskie.
21 Wówczas ci, którzy są w Judei, niech uciekają w góry, a ci, którzy są
wewnątrz *miasta*, niech wyjdą, a ci, którzy są na wsi, niech do niego nie
wchodzą.
22 Będą to bowiem dni pomsty, aby się wypełniło wszystko, co jest
napisane.
23 Lecz biada brzemiennym i karmiącym w tych dniach! Będzie bowiem
wielki ucisk w tej ziemi i gniew nad tym ludem.
24 I polegną od ostrza miecza, i będą uprowadzeni w niewolę między
wszystkie narody. A Jerozolima będzie deptana przez pogan, aż wypełnią
się czasy pogan.
25 I będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga
zrozpaczonych narodów, gdy zaszumi morze i fale.
26 Ludzie będą drętwieć ze strachu w oczekiwaniu tego, co przyjdzie na
cały świat. Poruszą się bowiem moce niebios.
27 Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i
wielką chwałą.

28 A gdy się to zacznie dziać, spójrzcie *w górę* i podnieście głowy, gdyż zbliża się wasze odkupienie.
29 I opowiedział im przypowieść: Popatrzcie na drzewo figowe i na wszystkie drzewa.
30 Gdy widzicie, że już wypuszczają pąki, sami poznajecie, że lato jest już blisko.
31 Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, iż blisko jest królestwo Boże.
32 Zaprawdę powiadam wam, że nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie.
33 Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą.
34 Pilnujcie się, aby wasze serca nie były obciążone obżarstwem, pijaństwem i troską o to życie, aby ten dzień was nie zaskoczył.
35 Jak sidło bowiem przyjdzie na wszystkich, którzy mieszkają na powierzchni całej ziemi.
36 Dlatego czuwajcie, modląc się w każdym czasie, abyście byli godni uniknąć tego wszystkiego, co ma nadejść, i stanąć przed Synem Człowieczym.
37 W ciągu dnia nauczał w świątyni, a w nocy wychodził i przebywał na górze zwanej Oliwną.
38 Rano zaś wszyscy ludzie schodzili się do niego, aby go słuchać w świątyni.

22

1 I zbliżało się święto Przaśników, zwane Paschą.
2 A naczelni kapłani i uczeni w Piśmie szukali *sposobu*, jak by go zabić, ale bali się ludu.
3 Wtedy szatan wszedł w Judasza, zwanego Iskariotą, który był z grona dwunastu.
4 Poszedł więc i umówił się z naczelnymi kapłanami i przełożonymi *świątyni*, jak ma im go wydać.
5 A oni ucieszyli się i umówili się z nim, że dadzą mu pieniądze.
6 On się zgodził i szukał sposobności, aby im go wydać z dala od tłumu.
7 I nadszedł dzień Przaśników, w którym należało zabić baranka paschalnego.
8 Wtedy posłał Piotra i Jana, mówiąc: Idźcie i przygotujcie nam Paschę, abyśmy *mogli* jeść.
9 A oni go zapytali: Gdzie chcesz, abyśmy *ją* przygotowali?
10 On im odpowiedział: Gdy będziecie wchodzić do miasta, spotka się z wami człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim do domu, do którego wejdzie;
11 I powiedzcie gospodarzowi tego domu: Nauczyciel cię pyta: Gdzie jest pokój, w którym będę jadł Paschę z moimi uczniami?
12 On wam pokaże wielką, urządzoną salę *na piętrze*. Tam *wszystko* przygotujcie.
13 Odeszli więc i znaleźli *wszystko* tak, jak im powiedział, i przygotowali Paschę.
14 A gdy nadeszła pora, usiadł za stołem, a z nim dwunastu apostołów.
15 I powiedział do nich: Gorąco pragnąłem zjeść tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał.

16 Mówię wam bowiem, że nie będę jej więcej jadł, aż się spełni w
królestwie Bożym.
17 Potem wziął kielich, złożył dziękczynienie i powiedział: Weźcie go i
rozdzielcie między siebie.
18 Mówię wam bowiem, że nie będę pił z owocu winorośli, aż przyjdzie
królestwo Boże.
19 Wziął też chleb, złożył dziękczynienie, połamał i dał im, mówiąc: To
jest moje ciało, które jest za was dane. To czyńcie na moją pamiątkę.
20 Podobnie i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to nowy
testament w mojej krwi, która jest za was wylana.
21 Lecz oto ręka tego, który mnie wydaje, jest ze mną na stole.
22 Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak zostało postanowione, ale
biada temu człowiekowi, przez którego będzie wydany.
23 Wtedy oni zaczęli się między sobą pytać, który z nich miałby to zrobić.
24 Wszczął się też między nimi spór o to, kto z nich ma być uważany za
największego.
25 Lecz on powiedział do nich: Królowie narodów panują nad nimi, a ci,
którzy sprawują nad nimi władzę, nazywani są dobroczyńcami.
26 Wy zaś tak nie *postępujcie*. Lecz kto jest największy wśród was, niech
będzie jak najmniejszy, a kto jest przełożonym, *niech będzie* jak ten, kto
służy.
27 Któż bowiem jest większy? Ten, kto siedzi, czy ten, kto służy? Czy nie
ten, kto siedzi? Ale ja jestem pośród was jako ten, kto służy.
28 A wy jesteście tymi, którzy wytrwali przy mnie w moich próbach.
29 I ja przekazuję wam królestwo, jak mnie przekazał mój Ojciec;
30 Abyście jedli i pili za moim stołem w moim królestwie, i zasiadali na
tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela.
31 I powiedział Pan: Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił, żeby was
przesiać jak pszenicę.
32 Lecz ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty zaś, gdy się
nawrócisz, utwierdzaj swoich braci.
33 A on mu powiedział: Panie, z tobą gotów jestem iść i do więzienia, i na
śmierć.
34 On rzekł: Mówię ci, Piotrze, nim zapieje dziś kogut, trzy razy się
wyprzesz, że mnie znasz.
35 I powiedział do nich: Gdy was posyłałem bez sakiewki, bez torby i bez
obuwia, czy brakowało wam czegoś? A oni odpowiedzieli: Niczego.
36 Wtedy im powiedział: Teraz jednak, kto ma sakiewkę, niech *ją* weźmie,
podobnie i torbę. A kto nie ma miecza, niech sprzeda swoją szatę i kupi
go.
37 Mówię wam bowiem, że jeszcze musi się wypełnić na mnie to, co jest
napisane: Zaliczono go w poczet złoczyńców. Spełnia się bowiem to, co
mnie *dotyczy*.
38 Oni zaś powiedzieli: Panie, oto tu dwa miecze. A on im odpowiedział:
Wystarczy.
39 Potem wyszedł i udał się według *swego* zwyczaju na Górę Oliwną, a szli
za nim także jego uczniowie.
40 Kiedy przyszedł na miejsce, powiedział do nich: Módlcie się, abyście
nie ulegli pokusie.

41 A sam oddalił się od nich na *odległość* jakby rzutu kamieniem, upadł na
kolana i modlił się:
42 Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode mnie ten kielich. Jednak nie moja wola,
lecz twoja niech się stanie.
43 Wtedy ukazał mu się anioł z nieba i umacniał go.
44 I w *śmiertelnym* zmaganiu *jeszcze* gorliwiej się modlił, a jego pot był
jak krople krwi spadające na ziemię.
45 A gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących ze
smutku.
46 I powiedział do nich: Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście
nie ulegli pokusie.
47 Kiedy on jeszcze mówił, oto *nadszedł* tłum, a jeden z dwunastu, zwany
Judaszem, idąc przodem, zbliżył się do Jezusa, aby go pocałować.
48 Lecz Jezus mu powiedział: Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna
Człowieczego?
49 A ci, którzy przy nim byli, widząc, na co się zanosi, zapytali go: Panie,
czy mamy uderzyć mieczem?
50 I jeden z nich uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu prawe
ucho.
51 Ale Jezus odezwał się: Pozwólcie aż dotąd. I dotknąwszy jego ucha,
uzdrowił go.
52 Wtedy Jezus powiedział do naczelnych kapłanów, przełożonych
świątyni i starszych, którzy przyszli do niego: Jak na bandytę wyszliście
z mieczami i kijami?
53 Gdy codziennie bywałem z wami w świątyni, nie podnieśliście na mnie
ręki. Lecz to jest wasza godzina i moc ciemności.
54 Wtedy schwytali go, poprowadzili i przywiedli do domu najwyższego
kapłana. A Piotr szedł za nim z daleka.
55 Kiedy rozniecili ogień na środku dziedzińca i usiedli razem, usiadł i
Piotr wśród nich.
56 A pewna służąca, gdy zobaczyła go siedzącego przy ogniu, uważnie mu
się przyjrzała i powiedziała: On też był z nim.
57 Lecz on zaparł się go, mówiąc: Kobieto, nie znam go.
58 A po chwili ktoś inny go zobaczył i powiedział: I ty jesteś *jednym* z nich.
Ale Piotr odrzekł: Człowieku, nie jestem.
59 A po upływie około jednej godziny ktoś inny stwierdził *stanowczo*: Na
pewno i ten *człowiek* był z nim, bo też jest Galilejczykiem.
60 Piotr zaś powiedział: Człowieku, nie wiem, o czym mówisz. I
natychmiast, gdy on jeszcze mówił, zapiał kogut.
61 A Pan odwrócił się i spojrzał na Piotra. I przypomniał sobie Piotr
słowa Pana, jak mu powiedział: Zanim kogut zapieje, trzy razy się mnie
wyprzesz.
62 I Piotr, wyszedłszy na zewnątrz, gorzko zapłakał.
63 Tymczasem mężczyźni, którzy trzymali Jezusa, naśmiewali się z niego
i bili go.
64 A zasłoniwszy mu *oczy*, bili go po twarzy i mówili: Prorokuj, kto cię
uderzył.
65 Wiele też innych bluźnierstw wypowiadali przeciwko niemu.
66 A gdy nastał dzień, zebrali się starsi ludu, naczelni kapłani i uczeni w
Piśmie i przyprowadzili go przed swoją Radę.

67 I mówili: Jeśli ty jesteś Chrystusem, powiedz nam. I odpowiedział im:
Jeśli wam powiem, nie uwierzycie.
68 A jeśli też *o coś* zapytam, nie odpowiecie mi ani mnie nie wypuścicie.
69 Odtąd Syn Człowieczy będzie siedział po prawicy mocy Boga.
70 Wtedy wszyscy powiedzieli: Więc ty jesteś Synem Bożym? A on im
odpowiedział: Wy *sami* mówicie, że ja jestem.
71 A oni rzekli: Czyż jeszcze potrzebujemy świadectwa? Sami przecież
słyszeliśmy z jego ust.

23

1 Wtedy całe to zgromadzenie powstało i zaprowadzili go do Piłata.
2 I zaczęli go oskarżać, mówiąc: Zastaliśmy tego *człowieka*, jak odwracał
naród i zakazywał płacić podatki cesarzowi, mówiąc, że on jest Chrystusem, królem.
3 Piłat zapytał go: Czy ty jesteś królem Żydów? A on mu odpowiedział: Ty
sam to mówisz.
4 Wtedy Piłat powiedział do naczelnych kapłanów i do ludu: Nie znajduję
żadnej winy w tym człowieku.
5 Lecz oni *jeszcze* bardziej nastawali, mówiąc: Podburza lud, nauczając po
całej Judei, począwszy od Galilei aż dotąd.
6 Kiedy Piłat usłyszał o Galilei, zapytał, czy człowiek ten jest Galile-
jczykiem.
7 A gdy się dowiedział, że podlega władzy Heroda, odesłał go do Heroda,
który w tych dniach również był w Jerozolimie.
8 Na widok Jezusa Herod bardzo się ucieszył. Od dawna bowiem pragnął
go zobaczyć, ponieważ wiele o nim słyszał i spodziewał się, że ujrzy jakiś
cud przez niego dokonany.
9 I zadawał mu wiele pytań, lecz on mu nic nie odpowiedział.
10 A naczelni kapłani i uczeni w Piśmie stali *tam* i gwałtownie go oskarżali.
11 Wtedy Herod ze swymi żołnierzami wzgardził nim i naśmiewał się z
niego, ubierając go w białą szatę, i odesłał z powrotem do Piłata.
12 W tym dniu Piłat i Herod stali się przyjaciółmi. Przedtem bowiem byli
sobie wrogami.
13 A Piłat, zwoławszy naczelnych kapłanów, przełożonych oraz lud;
14 Powiedział do nich: Przyprowadziliście mi tego człowieka jako pod-
burzającego lud. Otóż ja przesłuchałem *go* wobec was i nie znalazłem w
tym człowieku żadnej winy w sprawach, o które go oskarżacie;
15 Ani też Herod. Odesłałem was bowiem do niego i nie znalazł w nim nic,
co zasługiwałoby na śmierć.
16 Ubiczuję go więc i wypuszczę.
17 Piłat bowiem miał obowiązek wypuszczać im jednego *więźnia* na
święto.
18 Wtedy wszyscy razem zawołali: Strać tego *człowieka*, a wypuść nam
Barabasza!
19 Był on wtrącony do więzienia za jakiś rozruch wywołany w mieście i
za zabójstwo.
20 Wtedy Piłat znowu przemówił, chcąc wypuścić Jezusa.
21 Oni jednak wołali: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go!

22 A on po raz trzeci powiedział do nich: Cóż on złego uczynił? Nie
znalazłem w nim nic, co zasługuje na śmierć. Ubiczuję go więc i
wypuszczę.
23 Lecz oni nalegali donośnym głosem, domagając się, aby go
ukrzyżowano. I wzmagały się głosy ich i naczelnych kapłanów.
24 Piłat więc zawyrokował, aby stało się według ich żądania.
25 I uwolnił im *tego*, o którego prosili, a który został wtrącony do więzienia
za rozruch i zabójstwo. Jezusa zaś zdał na ich wolę.
26 A gdy go prowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który
szedł z pola, i włożyli na niego krzyż, aby *go* niósł za Jezusem.
27 I szło za nim wielkie mnóstwo ludzi i kobiet, które płakały nad nim i
zawodziły.
28 Ale Jezus zwrócił się do nich i powiedział: Córki Jerozolimy, nie płaczcie
nade mną, ale raczej płaczcie nad sobą i nad waszymi dziećmi.
29 Oto bowiem idą dni, kiedy będą mówić: Błogosławione niepłodne,
łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły.
30 Wtedy zaczną mówić do gór: Padnijcie na nas! A do pagórków:
Przykryjcie nas!
31 Bo jeśli na zielonym drzewie tak się dzieje, cóż będzie na suchym?
32 Prowadzono też dwóch innych, złoczyńców, aby razem z nim zostali
straceni.
33 A gdy przyszli na miejsce zwane *Miejscem* Czaszki, ukrzyżowali tam jego
i złoczyńców, jednego po prawej, a drugiego po lewej stronie.
34 Wtedy Jezus powiedział: Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią.
Potem podzielili jego szaty i rzucali *o nie* losy.
35 A lud stał i przypatrywał się, i wraz z przełożonymi naśmiewał się z
niego, mówiąc: Innych ratował, niech ratuje samego siebie, jeśli on jest
Chrystusem, wybranym Boga.
36 Naśmiewali się z niego również żołnierze, podchodząc i podając mu
ocet;
37 I mówili: Jeśli ty jesteś królem Żydów, ratuj samego siebie.
38 Był też nad nim napis sporządzony w języku greckim, łacińskim i
hebrajskim: To jest król Żydów.
39 A jeden z tych złoczyńców, którzy z nim wisieli, urągał mu: Jeśli ty
jesteś Chrystusem, ratuj siebie i nas.
40 Lecz drugi odezwał się, gromiąc go słowami: I ty się Boga nie boisz,
chociaż ponosisz tę samą karę?
41 My doprawdy – sprawiedliwie, bo odbieramy należną zapłatę za nasze
uczynki, ale on nic złego nie zrobił.
42 I powiedział do Jezusa: Panie, wspomnij na mnie, gdy przyjdziesz do
swego królestwa.
43 A Jezus mu odpowiedział: Zaprawdę powiadam ci: Dziś będziesz ze
mną w raju.
44 A było około godziny szóstej i ciemność ogarnęła całą ziemię aż do
godziny dziewiątej.
45 I zaćmiło się słońce, a zasłona świątyni rozerwała się przez środek.
46 Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: Ojcze, w twoje ręce powierzam
mego ducha. Gdy to powiedział, skonał.
47 A setnik, widząc, co się działo, chwalił Boga, mówiąc: Istotnie, to był
sprawiedliwy człowiek.

48 Także i wszyscy ludzie, którzy zeszli się na to widowisko, gdy zobaczyli, co się stało, bili się w piersi i zawracali.
49 Wszyscy zaś jego znajomi stali z daleka, przypatrując się temu, również kobiety, które przyszły za nim z Galilei.
50 A był tam człowiek imieniem Józef, który był członkiem Rady, człowiek dobry i sprawiedliwy.
51 Nie zgadzał się on z ich uchwałą i czynem. Pochodził z Arymatei, miasta żydowskiego, i oczekiwał królestwa Bożego.
52 Przyszedł on do Piłata i poprosił o ciało Jezusa.
53 Zdjął je, owinął płótnem i położył w grobowcu wykutym *w skale*, w którym jeszcze nikt nigdy nie był złożony.
54 A był to dzień przygotowania i zbliżał się szabat.
55 Poszły też za nim kobiety, które przybyły z nim z Galilei. Zobaczyły grobowiec i jak złożono jego ciało.
56 A gdy wróciły, przygotowały wonności i olejki. Lecz w szabat odpoczywały zgodnie z przykazaniem.

24

1 Pierwszego *dnia* tygodnia wczesnym rankiem przyszły do grobu, niosąc wonności, które przygotowały, a z nimi i inne *kobiety*;
2 I zastały kamień odwalony od grobowca.
3 A wszedłszy *do środka*, nie znalazły ciała Pana Jezusa.
4 A gdy zakłopotały się z tego powodu, nagle dwaj mężowie stanęli przy nich w lśniących szatach.
5 I przestraszone, schyliły twarze ku ziemi, a *oni* powiedzieli do nich: Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?
6 Nie ma go tu, ale powstał *z martwych*. Przypomnijcie sobie, jak wam mówił, gdy był jeszcze w Galilei:
7 Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzesznych ludzi i ukrzyżowany, a trzeciego dnia zmartwychwstać.
8 I przypomniały sobie jego słowa.
9 A wróciwszy od grobu, oznajmiły to wszystko jedenastu i wszystkim pozostałym.
10 A były to: Maria Magdalena i Joanna, Maria, *matka* Jakuba, i inne z nimi, które opowiedziały to apostołom.
11 Lecz ich słowa wydały im się niczym baśnie i nie uwierzyli im.
12 Wtedy Piotr wstał i pobiegł do grobu. A gdy się nachylił, zobaczył płótna leżące osobno i odszedł, dziwiąc się temu, co się stało.
13 A tego samego dnia dwaj z nich szli do wioski zwanej Emmaus, która była *oddalona* o sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy.
14 I rozmawiali ze sobą o tym wszystkim, co się stało.
15 A gdy tak rozmawiali i wspólnie się zastanawiali, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi.
16 Lecz ich oczy były zakryte, żeby go nie poznali.
17 I zapytał ich: Cóż to za rozmowy prowadzicie między sobą w drodze? *Dlaczego* jesteście smutni?
18 A jeden *z nich*, któremu było na imię Kleofas, odpowiedział mu: Czy jesteś tylko przychodniem w Jerozolimie i nie wiesz, co się tam w tych dniach stało?

19 I zapytał ich: O czym? A oni mu odpowiedzieli: O Jezusie z Nazaretu, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie przed Bogiem i całym ludem;
20 Jak naczelni kapłani i nasi przywódcy wydali go na śmierć i ukrzyżowali.
21 A my spodziewaliśmy się, że on odkupi Izraela. Lecz po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak to się stało.
22 Nadto niektóre z naszych kobiet zdumiały nas: były wcześnie rano przy grobie;
23 A nie znalazłszy jego ciała, przyszły, mówiąc, że miały widzenie aniołów, którzy powiedzieli, iż on żyje.
24 Wówczas niektórzy z naszych poszli do grobu i zastali *wszystko* tak, jak mówiły kobiety, ale jego nie widzieli.
25 Wtedy on powiedział do nich: O głupi i serca nieskorego do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy!
26 Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć i wejść do swojej chwały?
27 I zaczynając od Mojżesza i wszystkich proroków, wykładał im, co było o nim *napisane* we wszystkich Pismach.
28 I zbliżyli się do wsi, do której szli, a on zachowywał się tak, jakby miał iść dalej.
29 Lecz oni go przymusili, mówiąc: Zostań z nami, bo zbliża się wieczór i dzień się już kończy. Wszedł więc, aby z nimi zostać.
30 A gdy siedział z nimi *za stołem*, wziął chleb, pobłogosławił i łamiąc, podawał im.
31 Wtedy otworzyły się im oczy i poznali go, lecz on zniknął im z oczu.
32 I mówili między sobą: Czy nasze serce nie pałało w nas, gdy rozmawiał z nami w drodze i otwierał nam Pisma?
33 A wstawszy o tej godzinie, wrócili do Jerozolimy i zastali zgromadzonych jedenastu i tych, którzy z nimi *byli*.
34 Ci mówili: Pan naprawdę zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi.
35 Oni zaś opowiedzieli, co się stało w drodze i jak go poznali przy łamaniu chleba.
36 A gdy to mówili, sam Jezus stanął pośród nich i powiedział do nich: Pokój wam.
37 A oni się zlękli i przestraszeni myśleli, że widzą ducha.
38 I zapytał ich: Czemu się boicie i czemu myśli budzą się w waszych sercach?
39 Popatrzcie na moje ręce i nogi, że to jestem ja. Dotknijcie mnie i zobaczcie, bo duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że ja mam.
40 Kiedy to powiedział, pokazał im ręce i nogi.
41 Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i dziwili się, zapytał ich: Macie tu coś do jedzenia?
42 I podali mu kawałek pieczonej ryby i plaster miodu.
43 A on wziął i jadł przy nich.
44 Potem powiedział do nich: To są słowa, które mówiłem do was, będąc jeszcze z wami, że musi się wypełnić wszystko, co jest o mnie napisane w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach.
45 Wtedy otworzył ich umysły, żeby rozumieli Pisma.
46 I powiedział im: Tak jest napisane i tak Chrystus musiał cierpieć, i trzeciego dnia zmartwychwstać;

47 I w jego imieniu ma być głoszona pokuta i przebaczenie grzechów
wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy.
48 A wy jesteście tego świadkami.
49 A oto ja ześlę na was obietnicę mego Ojca, a wy zostańcie w mieście
Jerozolimie, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka.
50 I wyprowadził ich aż do Betanii, a podniósłszy ręce, błogosławił ich.
51 A gdy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony w górę do
nieba.
52 A oni oddali mu pokłon i wrócili do Jerozolimy z wielką radością.
53 I byli zawsze w świątyni, chwaląc i błogosławiąc Boga. Amen.

Ewangelia Jana

1 Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo.
2 Ono było na początku u Boga.
3 Wszystko przez nie się stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało.
4 W nim było życie, a życie było światłością ludzi.
5 A ta światłość świeci w ciemności, ale ciemność jej nie ogarnęła.
6 Był człowiek posłany od Boga, któremu na imię było Jan.
7 Przyszedł on na świadectwo, aby świadczyć o tej światłości, by wszyscy przez niego uwierzyli.
8 Nie był on tą światłością, ale *przyszedł*, aby świadczyć o tej światłości.
9 *Ten* był tą prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat.
10 Był na świecie, a świat został przez niego stworzony, ale świat go nie poznał.
11 Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli.
12 Lecz wszystkim tym, którzy go przyjęli, dał moc, aby się stali synami Bożymi, *to jest* tym, którzy wierzą w jego imię;
13 Którzy są narodzeni nie z krwi ani z woli ciała, ani z woli mężczyzny, ale z Boga.
14 A to Słowo stało się ciałem i mieszkało wśród nas (i widzieliśmy jego chwałę, chwałę jako jednorodzonego od Ojca), pełne łaski i prawdy.
15 Jan świadczył o nim i wołał: To był ten, o którym mówiłem: Ten, który po mnie przychodzi, uprzedził mnie, bo wcześniej był niż ja.
16 A z jego pełni my wszyscy otrzymaliśmy i łaskę za łaskę.
17 Prawo bowiem zostało dane przez Mojżesza, *a* łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa.
18 Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Syn, który jest w łonie Ojca, on *nam o nim* opowiedział.
19 A takie jest świadectwo Jana, gdy Żydzi posłali z Jerozolimy kapłanów i lewitów, aby go zapytali: Kim ty jesteś?
20 I wyznał, a nie zaprzeczył, ale wyznał: Ja nie jestem Chrystusem.
21 I pytali go: Kim więc jesteś? Jesteś Eliaszem? A *on* powiedział: Nie jestem. A *oni*: Jesteś *tym* prorokiem? I odpowiedział: Nie *jestem*.
22 Wtedy go zapytali: Kim jesteś, abyśmy *mogli* dać odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co mówisz sam o sobie?
23 Odpowiedział: Ja *jestem* głosem wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pana, jak powiedział prorok Izajasz.
24 A ci, którzy byli posłani, byli z faryzeuszy.
25 I zapytali go: Czemu więc chrzcisz, jeśli nie jesteś Chrystusem ani Eliaszem, ani tym prorokiem?
26 Odpowiedział im Jan: Ja chrzczę wodą, ale pośród was stoi ten, którego wy nie znacie.
27 To jest ten, który przyszedłszy po mnie, uprzedził mnie, któremu ja nie jestem godny rozwiązać rzemyka u jego obuwia.
28 Działo się to w Betabarze za Jordanem, gdzie Jan chrzcił.

29 A nazajutrz Jan zobaczył Jezusa przychodzącego do niego i powiedział:
Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata.
30 To jest ten, o którym mówiłem, że idzie za mną człowiek, który mnie
uprzedził, bo wcześniej był niż ja.
31 Ja go nie znałem, ale przyszedłem, chrzcząc wodą, po to, aby został
objawiony Izraelowi.
32 I świadczył Jan: Widziałem Ducha zstępującego jak gołębica z nieba i
spoczął na nim.
33 A ja go nie znałem, ale ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą,
powiedział do mnie: Na kogo ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego na nim, to jest ten, który chrzci Duchem Świętym.
34 Ja *to* widziałem i świadczyłem, że on jest Synem Bożym.
35 Nazajutrz znowu stał *tam* Jan i dwóch z jego uczniów.
36 A gdy zobaczył Jezusa przechodzącego, powiedział: Oto Baranek Boży.
37 I słyszeli ci dwaj uczniowie, jak mówił, i poszli za Jezusem.
38 A Jezus, odwróciwszy się i ujrzawszy, że idą za nim, zapytał ich: Czego
szukacie? A oni mu odpowiedzieli: Rabbi – co się tłumaczy: Mistrzu –
gdzie mieszkasz?
39 Powiedział im: Chodźcie i zobaczcie. Poszli więc i zobaczyli, gdzie
mieszka. I zostali z nim tego dnia, bo było około godziny dziesiątej.
40 *A* Andrzej, brat Szymona Piotra, był jednym z tych dwóch, którzy *to*
usłyszeli od Jana i poszli za nim.
41 On najpierw znalazł Szymona, swego brata, i powiedział do niego:
Znaleźliśmy Mesjasza – co się tłumaczy: Chrystusa.
42 I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus spojrzał na niego i powiedział: Ty
jesteś Szymon, syn Jonasza. Ty będziesz nazwany Kefas – co się tłumaczy:
Piotr.
43 A nazajutrz Jezus chciał pójść do Galilei. Znalazł Filipa i powiedział do
niego: Pójdź za mną.
44 A Filip był z Betsaidy, z miasta Andrzeja i Piotra.
45 Filip znalazł Natanaela i powiedział do niego: Znaleźliśmy tego, o
którym pisał Mojżesz w Prawie, a także prorocy – Jezusa z Nazaretu, syna
Józefa.
46 I zapytał go Natanael: Czyż z Nazaretu może być coś dobrego? Filip mu
odpowiedział: Chodź i zobacz!
47 Gdy więc Jezus zobaczył Natanaela zbliżającego się do niego, powiedział
o nim: Oto prawdziwie Izraelita, w którym nie ma podstępu.
48 Natanael go zapytał: Skąd mnie znasz? Odpowiedział mu Jezus: Zanim
Filip cię zawołał, gdy byłeś pod drzewem figowym, widziałem cię.
49 Odpowiedział mu Natanael: Mistrzu, ty jesteś Synem Bożym, ty jesteś
królem Izraela.
50 Jezus mu odpowiedział: Czy wierzysz dlatego, że ci powiedziałem:
Widziałem cię pod drzewem figowym? Ujrzysz większe rzeczy niż te.
51 I powiedział do niego: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Odtąd
ujrzycie niebo otwarte i aniołów Boga wstępujących i zstępujących na
Syna Człowieczego.

2

1 A trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam
matka Jezusa.

2 Zaproszono na to wesele także Jezusa i jego uczniów.
3 A gdy zabrakło wina, matka Jezusa powiedziała do niego: Nie mają wina.
4 Jezus jej odpowiedział: Co ja mam z tobą, kobieto? Jeszcze nie nadeszła moja godzina.
5 Jego matka powiedziała do sług: Zróbcie wszystko, co wam powie.
6 A było tam sześć stągwi kamiennych, postawionych według żydowskiego *zwyczaju* oczyszczenia, mieszczących każda dwa albo trzy wiadra.
7 Jezus im powiedział: Napełnijcie te stągwie wodą. I napełnili je aż po brzegi.
8 Wtedy powiedział do nich: Zaczerpnijcie teraz i zanieście przełożonemu wesela. I zanieśli.
9 A gdy przełożony wesela skosztował wody, która stała się winem (a nie wiedział, skąd pochodziło, lecz słudzy, którzy zaczerpnęli wody, wiedzieli), zawołał oblubieńca.
10 I powiedział do niego: Każdy człowiek najpierw podaje dobre wino, a gdy sobie podpiją, wtedy gorsze. *A* ty dobre wino zachowałeś aż do tej pory.
11 Taki początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i objawił swoją chwałę, i uwierzyli w niego jego uczniowie.
12 Potem on, jego matka, jego bracia i jego uczniowie poszli do Kafarnaum i mieszkali tam kilka dni.
13 A ponieważ zbliżała się Pascha żydowska, Jezus poszedł do Jerozolimy.
14 I zastał w świątyni sprzedających woły, owce i gołębie oraz tych, którzy siedzieli i wymieniali pieniądze.
15 A zrobiwszy bicz z powrozków, wypędził wszystkich ze świątyni, także owce i woły, rozsypał pieniądze wymieniających i poprzewracał stoły.
16 A do sprzedających gołębie powiedział: Wynieście to stąd, a nie róbcie z domu mego Ojca domu kupieckiego.
17 I przypomnieli sobie jego uczniowie, że jest napisane: Gorliwość o twój dom zżarła mnie.
18 Wtedy Żydzi zapytali: Jaki nam znak pokażesz, skoro to czynisz?
19 Odpowiedział im Jezus: Zburzcie tę świątynię, a w trzy dni ją wzniosę.
20 Wtedy Żydzi powiedzieli: Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a ty ją w trzy dni wzniesiesz?
21 Ale on mówił o świątyni swego ciała.
22 Gdy więc zmartwychwstał, jego uczniowie przypomnieli sobie, że im to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wypowiedział Jezus.
23 A gdy był w Jerozolimie podczas Paschy w święto, wielu uwierzyło w jego imię, widząc cuda, które czynił.
24 Ale Jezus nie powierzał im samego siebie, bo on znał wszystkich;
25 I nie potrzebował, aby *mu* ktoś dawał świadectwo o człowieku. On bowiem wiedział, co było w człowieku.

3

1 A był pewien człowiek z faryzeuszy, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski.
2 Przyszedł on do Jezusa w nocy i powiedział: Mistrzu, wiemy, że przyszedłeś od Boga jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić tych cudów, które ty czynisz, gdyby Bóg z nim nie był.

3 Odpowiedział mu Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Jeśli się ktoś
nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć królestwa Bożego.
4 Nikodem zapytał go: Jakże może się człowiek narodzić, będąc stary? Czy
może powtórnie wejść do łona swojej matki i narodzić się?
5 Jezus odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Jeśli się ktoś nie
narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego.
6 Co się narodziło z ciała, jest ciałem, a co się narodziło z Ducha, jest
duchem.
7 Nie dziw się, że ci powiedziałem: Musicie się na nowo narodzić.
8 Wiatr wieje, gdzie chce, i słyszysz jego głos, ale nie wiesz, skąd
przychodzi i dokąd zmierza. Tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha.
9 Nikodem go zapytał: Jakże się to może stać?
10 Odpowiedział mu Jezus: Ty jesteś nauczycielem w Izraelu, a tego nie
wiesz?
11 Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, że co wiemy, *to* mówimy, a co
widzieliśmy, *o tym* świadczymy, ale nie przyjmujecie naszego świadectwa.
12 Jeśli nie wierzycie, *gdy* wam mówiłem o ziemskich sprawach, jakże
uwierzycie, jeśli będę wam mówił o niebieskich?
13 A nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba, Syn
Człowieczy, który jest w niebie.
14 A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony
Syn Człowieczy;
15 Aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.
16 Tak bowiem Bóg umiłował świat, że dał swego jednorodzonego Syna,
aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.
17 Bo Bóg nie posłał swego Syna na świat, aby potępił świat, lecz aby świat
był przez niego zbawiony.
18 Kto wierzy w niego, nie będzie potępiony, ale kto nie wierzy, już jest
potępiony, bo nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego.
19 A potępienie polega na tym, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie
umiłowali ciemność bardziej niż światłość, bo ich uczynki były złe.
20 Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie idzie do
światłości, aby jego uczynki nie były zganione.
21 Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby jego uczynki były
jawne, że w Bogu są dokonane.
22 Potem Jezus przyszedł wraz ze swymi uczniami do Judei i tam
przemieszkiwał z nimi, i chrzcił.
23 Także Jan chrzcił w Ainon, blisko Salim, bo było tam wiele wody. A
ludzie przychodzili i chrzcili się.
24 Jan bowiem jeszcze nie był wtrącony do więzienia.
25 Wtedy wszczęła się dyskusja między uczniami Jana i Żydami o
oczyszczaniu.
26 I przyszli do Jana, i powiedzieli mu: Mistrzu, ten, który był z tobą za
Jordanem, o którym ty dałeś świadectwo, oto on chrzci, a wszyscy idą do
niego.
27 Odpowiedział Jan: Człowiek nie może otrzymać niczego, jeśli mu nie
będzie dane z nieba.
28 Wy sami jesteście mi świadkami, że powiedziałem: Ja nie jestem
Chrystusem, ale jestem posłany przed nim.

29 Kto ma oblubienicę, ten jest oblubieńcem, a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, raduje się niezmiernie z powodu głosu oblubieńca. Dlatego ta moja radość stała się pełna.
30 On musi wzrastać, a ja stawać się mniejszym.
31 Kto przyszedł z góry, jest nad wszystkimi. Kto jest z ziemi, jest ziemski i mówi ziemskie rzeczy. Ten, który przyszedł z nieba, jest nad wszystkimi.
32 A świadczy o tym, co widział i słyszał, ale nikt nie przyjmuje jego świadectwa.
33 Kto przyjmuje jego świadectwo, ten zapieczętował, że Bóg jest prawdziwy.
34 Ten bowiem, którego Bóg posłał, mówi słowa Boże, bo Bóg daje *mu* Ducha bez miary.
35 Ojciec miłuje Syna i wszystko dał w jego ręce.
36 Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne, ale kto nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz gniew Boży zostaje na nim.

4

1 A gdy Pan poznał, że faryzeusze usłyszeli, iż Jezus więcej *ludzi* czynił uczniami i chrzcił niż Jan;
2 (Chociaż sam Jezus nie chrzcił, lecz jego uczniowie);
3 Opuścił Judeę i odszedł znowu do Galilei.
4 A musiał iść przez Samarię.
5 I przyszedł do miasta w Samarii, zwanego Sychar, blisko pola, które Jakub dał swemu synowi Józefowi.
6 A była tam studnia Jakuba. Jezus więc, zmęczony drogą, usiadł sobie na studni. A było około godziny szóstej.
7 *I* przyszła kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus powiedział do niej: Daj mi pić.
8 Jego uczniowie bowiem poszli do miasta, aby nakupić żywności.
9 Wtedy Samarytanka powiedziała do niego: Jakże ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, o coś do picia? Gdyż Żydzi nie obcują z Samarytanami.
10 Jezus jej odpowiedział: Gdybyś znała ten dar Boży i *wiedziała*, kim jest ten, który ci mówi: Daj mi pić, ty prosiłabyś go, a dałby ci wody żywej.
11 I powiedziała do niego kobieta: Panie, nie masz czym naczerpać, a studnia jest głęboka. Skąd więc masz tę wodę żywą?
12 Czy ty jesteś większy niż nasz ojciec Jakub, który nam dał tę studnię i sam z niej pił, a także jego synowie i jego dobytek?
13 Odpowiedział jej Jezus: Każdy, kto pije tę wodę, znowu będzie pragnął.
14 Lecz kto by pił wodę, którą ja mu dam, nigdy nie będzie pragnął, ale woda, którą ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu.
15 Kobieta powiedziała do niego: Panie, daj mi tej wody, abym nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać.
16 Jezus jej powiedział: Idź, zawołaj swego męża i przyjdź tu.
17 Odpowiedziała kobieta: Nie mam męża. Jezus jej powiedział: Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża.
18 Miałaś bowiem pięciu mężów, a *ten*, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. Prawdę powiedziałaś.

19 Kobieta mu powiedziała: Panie, widzę, że jesteś prorokiem.
20 Nasi ojcowie na tej górze czcili *Boga*, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy *go* czcić.
21 Jezus powiedział do niej: Kobieto, wierz mi, że nadchodzi godzina, gdy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcić Ojca.
22 Wy czcicie to, czego nie znacie, a my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie pochodzi od Żydów.
23 Ale nadchodzi godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi czciciele będą czcić Ojca w duchu i w prawdzie. Bo i Ojciec szuka takich, którzy będą go czcić.
24 Bóg *jest* duchem, więc ci, którzy go czczą, powinni go czcić w duchu i w prawdzie.
25 Kobieta mu powiedziała: Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. Gdy on przyjdzie, oznajmi nam wszystko.
26 Jezus jej powiedział: Ja, który mówię z tobą, jestem nim.
27 A wtem przyszli jego uczniowie i dziwili się, że rozmawia z kobietą. Nikt jednak nie powiedział: O co się pytasz? albo: Dlaczego z nią rozmawiasz?
28 I zostawiła kobieta swoje wiadro, poszła do miasta i powiedziała ludziom:
29 Chodźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co zrobiłam. Czy to nie jest Chrystus?
30 Wyszli więc z miasta i przyszli do niego.
31 A tymczasem uczniowie prosili go: Mistrzu, jedz.
32 A on im powiedział: Ja mam pokarm do jedzenia, o którym wy nie wiecie.
33 Uczniowie więc mówili między sobą: Czy ktoś przyniósł mu jedzenie?
34 Jezus im powiedział: Moim pokarmem jest wypełniać wolę *tego*, który mnie posłał, i dokonać jego dzieła.
35 Czyż nie mówicie, że jeszcze cztery miesiące, a przyjdzie żniwo? Oto mówię wam: Podnieście wasze oczy i przypatrzcie się polom, że już są białe, *gotowe* do żniwa.
36 A kto żnie, otrzymuje zapłatę i zbiera owoc na życie wieczne, aby i ten, kto sieje, i ten, kto żnie, razem się radowali.
37 W tym właśnie prawdziwe jest przysłowie: Kto inny sieje, a kto inny żnie.
38 Ja was posłałem żąć to, nad czym nie pracowaliście. Inni pracowali, a wy weszliście w ich pracę.
39 Wtedy wielu Samarytan z tego miasta uwierzyło w niego z powodu opowiadania tej kobiety, która świadczyła: Powiedział mi wszystko, co zrobiłam.
40 Gdy więc Samarytanie przyszli do niego, prosili go, aby u nich został. I został tam przez dwa dni.
41 I o wiele więcej ich uwierzyło z powodu jego słowa.
42 A *tej* kobiecie mówili: Wierzymy już nie z powodu twojego opowiadania. Sami bowiem słyszeliśmy i wiemy, że to jest prawdziwie Zbawiciel świata, Chrystus.
43 A po dwóch dniach odszedł stamtąd i poszedł do Galilei.
44 Sam Jezus bowiem dał świadectwo, że prorok nie doznaje czci w swojej ojczyźnie.
45 A gdy przyszedł do Galilei, Galilejczycy przyjęli go, widząc wszystko, co uczynił w Jerozolimie w święto. Oni bowiem też przyszli na święto.

46 Wtedy Jezus znowu przyszedł do Kany Galilejskiej, gdzie przemienił
wodę w wino. A był w Kafarnaum pewien *dworzanin* królewski, którego
syn chorował.
47 Ten, usłyszawszy, że Jezus przyszedł z Judei do Galilei, udał się do niego
i prosił go, aby przyszedł i uzdrowił jego syna, gdyż był umierający.
48 I powiedział do niego Jezus: Jeśli nie ujrzycie znaków i cudów, nie
uwierzycie.
49 *Dworzanin* królewski powiedział do niego: Panie, przyjdź, zanim umrze
moje dziecko.
50 Jezus mu powiedział: Idź, twój syn żyje. I uwierzył ten człowiek słowu,
które powiedział mu Jezus, i poszedł.
51 A gdy już szedł, jego słudzy wyszli mu naprzeciw i oznajmili: Twoje
dziecko żyje.
52 Wtedy zapytał ich o godzinę, w której poczuło się lepiej. I odpowiedzieli
mu: Wczoraj o godzinie siódmej opuściła go gorączka.
53 Wówczas ojciec poznał, że to *była* ta godzina, w której Jezus powiedział
do niego: Twój syn żyje. I uwierzył on sam i cały jego dom.
54 To był drugi cud, który Jezus uczynił, przyszedłszy z Judei do Galilei.

5

1 Potem było święto żydowskie i Jezus udał się do Jerozolimy.
2 A jest w Jerozolimie przy Owczej *Bramie* sadzawka, zwana po hebrajsku
Betesda, mająca pięć ganków.
3 Leżało w nich mnóstwo niedołężnych, ślepych, chromych i wychudłych,
którzy czekali na poruszenie wody.
4 Anioł bowiem co pewien czas zstępował do sadzawki i poruszał
wodę. A kto pierwszy wszedł po poruszeniu wody, stawał się zdrowym,
jakąkolwiek chorobą był dotknięty.
5 A był tam pewien człowiek, który przez trzydzieści osiem lat był złożony
chorobą.
6 Gdy Jezus zobaczył go leżącego i poznał, że już długi czas choruje,
zapytał: Chcesz być zdrowy?
7 Chory mu odpowiedział: Panie, nie mam człowieka, który wniósłby
mnie do sadzawki, gdy woda zostaje poruszona. Lecz gdy ja idę, inny
wchodzi przede mną.
8 Jezus mu powiedział: Wstań, weź swoje posłanie i chodź.
9 I natychmiast człowiek ten odzyskał zdrowie, wziął swoje posłanie i
chodził. A tego dnia był szabat.
10 Wtedy Żydzi powiedzieli do uzdrowionego: Jest szabat, nie wolno ci
nosić posłania.
11 Odpowiedział im: Ten, który mnie uzdrowił, powiedział do mnie: Weź
swoje posłanie i chodź.
12 I pytali go: Który człowiek ci powiedział: Weź swoje posłanie i chodź?
13 A uzdrowiony nie wiedział, kto to był, bo Jezus odszedł, ponieważ
mnóstwo ludzi było na tym miejscu.
14 Potem Jezus znalazł go w świątyni i powiedział do niego: Oto
wyzdrowiałeś. Nie grzesz więcej, aby nie przydarzyło ci się coś gorszego.
15 Wtedy człowiek ten odszedł i powiedział Żydom, że to Jezus go
uzdrowił.

16 I dlatego Żydzi prześladowali Jezusa i szukali *sposobności*, aby go zabić,
bo uczynił to w szabat.
17 A Jezus im odpowiedział: Mój Ojciec działa aż dotąd i ja działam.
18 Dlatego Żydzi tym bardziej usiłowali go zabić, bo nie tylko łamał szabat,
ale mówił, że Bóg jest jego Ojcem, czyniąc się równym Bogu.
19 Wtedy Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam:
Syn nie może nic czynić sam od siebie, tylko to, co widzi, że czyni Ojciec.
Co bowiem on czyni, to i Syn czyni tak samo.
20 Bo Ojciec miłuje Syna i ukazuje mu wszystko, co sam czyni. I pokaże
mu większe dzieła niż te, abyście się dziwili.
21 Jak bowiem Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak i Syn ożywia tych,
których chce.
22 Bo Ojciec nikogo nie sądzi, lecz cały sąd dał Synowi;
23 Aby wszyscy czcili Syna, jak czczą Ojca. Kto nie czci Syna, nie czci i Ojca,
który go posłał.
24 Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto słucha mego słowa i wierzy
temu, który mnie posłał, ma życie wieczne i nie będzie potępiony, ale
przeszedł ze śmierci do życia.
25 Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Nadchodzi godzina, i teraz jest,
gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a ci, którzy usłyszą, będą żyć.
26 Jak bowiem Ojciec ma życie sam w sobie, tak dał i Synowi, aby miał
życie w samym sobie.
27 I dał mu władzę wykonywania sądu, bo jest Synem Człowieczym.
28 Nie dziwcie się temu, bo nadchodzi godzina, w której wszyscy, którzy
są w grobach, usłyszą jego głos;
29 I ci, którzy dobrze czynili, wyjdą na zmartwychwstanie *do* życia, ale ci,
którzy źle czynili, na zmartwychwstanie *na* potępienie.
30 Ja sam od siebie nie mogę nic czynić. Jak słyszę, tak sądzę, a mój sąd
jest sprawiedliwy, bo nie szukam swojej woli, ale woli tego, który mnie
posłał, Ojca.
31 Jeśli ja świadczę sam o sobie, moje świadectwo nie jest prawdziwe.
32 Jest ktoś inny, kto świadczy o mnie, i wiem, że świadectwo, które daje
o mnie, jest prawdziwe.
33 Wy posłaliście do Jana, a on dał świadectwo prawdzie.
34 Lecz ja nie przyjmuję świadectwa od człowieka, ale to mówię, abyście
byli zbawieni.
35 On był płonącą i świecącą lampą, a wy chcieliście do czasu radować się
w jego światłości.
36 Ale ja mam świadectwo większe niż Jana. Dzieła bowiem, które Ojciec
dał mi do wykonania, te właśnie dzieła, które czynię, świadczą o mnie,
że Ojciec mnie posłał.
37 A Ojciec, który mnie posłał, on świadczył o mnie. Nigdy nie słyszeliście
jego głosu ani nie widzieliście jego postaci.
38 I nie macie jego słowa trwającego w was, bo temu, którego on posłał,
nie wierzycie.
39 Badajcie Pisma; sądzicie bowiem, że w nich macie życie wieczne, a one
dają świadectwo o mnie.
40 A jednak nie chcecie przyjść do mnie, aby mieć życie.
41 Nie przyjmuję chwały od ludzi.

42 Ale poznałem was, że nie macie w sobie miłości Boga.
43 Przyszedłem w imieniu mego Ojca, a nie przyjmujecie mnie. Jeśli ktoś inny przyjdzie we własnym imieniu, tego przyjmiecie.
44 Jakże możecie wierzyć, skoro przyjmujecie chwałę jedni od drugich, a nie szukacie chwały, która *jest* od samego Boga?
45 Nie sądźcie, że ja was będę oskarżał przed Ojcem. Jest ktoś, kto was oskarża, Mojżesz, w którym wy pokładacie nadzieję.
46 Bo gdybyście wierzyli Mojżeszowi, wierzylibyście i mnie, gdyż on pisał o mnie.
47 Jeśli jednak nie wierzycie jego pismom, jakże uwierzycie moim słowom?

6

1 Potem Jezus odszedł za Morze Galilejskie, *czyli* Tyberiadzkie.
2 A szedł za nim wielki tłum, bo widzieli cuda, które czynił na chorych.
3 I wszedł Jezus na górę, i usiadł tam ze swoimi uczniami.
4 A zbliżała się Pascha, święto żydowskie.
5 Wtedy Jezus, podniósłszy oczy i ujrzawszy, że mnóstwo ludzi idzie do niego, zapytał Filipa: Gdzie kupimy chleba, aby oni *mogli* jeść?
6 Ale mówił *to*, wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić.
7 Filip mu odpowiedział: Za dwieście groszy nie wystarczy dla nich chleba, choćby każdy z nich wziął *tylko* trochę.
8 Jeden z jego uczniów, Andrzej, brat Szymona Piotra, powiedział do niego:
9 Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie rybki. Ale cóż to jest na tak wielu?
10 Wtedy Jezus powiedział: Każcie ludziom usiąść. A było dużo trawy na tym miejscu. Usiedli więc mężczyźni w liczbie około pięciu tysięcy.
11 Wówczas Jezus wziął te chleby i podziękowawszy, rozdał uczniom, a uczniowie siedzącym. Podobnie i z tych rybek, ile tylko chcieli.
12 A gdy się nasycili, powiedział do swoich uczniów: Zbierzcie kawałki, które zostały, żeby nic nie przepadło.
13 Zebrali więc i napełnili dwanaście koszy kawałkami, które zostały z tych pięciu chlebów jęczmiennych po tych, którzy jedli.
14 A ci ludzie, ujrzawszy cud, który uczynił Jezus, mówili: To jest prawdziwie ten prorok, który miał przyjść na świat.
15 Wtedy Jezus, poznawszy, że mieli przyjść i porwać go, aby go obwołać królem, odszedł znowu sam jeden na górę.
16 A gdy był wieczór, jego uczniowie zeszli nad morze;
17 Wsiedli do łodzi i płynęli na drugi brzeg, do Kafarnaum. Było już ciemno, a Jezus jeszcze do nich nie przybył.
18 A kiedy powstał wielki wiatr, morze zaczęło się burzyć.
19 Gdy odpłynęli na około dwadzieścia pięć lub trzydzieści stadiów, ujrzeli Jezusa chodzącego po morzu i zbliżającego się do łodzi i zlękli się.
20 A on powiedział do nich: *To* ja jestem, nie bójcie się.
21 Wzięli go więc chętnie do łodzi i natychmiast łódź przypłynęła do ziemi, do której płynęli.
22 Nazajutrz ludzie, którzy byli po drugiej stronie morza, zobaczyli, że tam nie było innej łodzi, tylko ta jedna, do której wsiedli jego uczniowie, i że Jezus nie wsiadł do łodzi ze swoimi uczniami, ale jego uczniowie odpłynęli sami.

23 (Przypłynęły też inne łodzie z Tyberiady w pobliże tego miejsca, gdzie
jedli chleb, gdy Pan złożył dziękczynienie.)
24 Gdy więc ludzie zobaczyli, że tam nie było Jezusa ani jego uczniów,
wsiedli i oni do łodzi i przeprawili się do Kafarnaum, szukając Jezusa.
25 Kiedy znaleźli go po drugiej stronie morza, zapytali: Mistrzu, kiedy tu
przybyłeś?
26 Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Szukacie
mnie nie dlatego, że widzieliście cuda, ale dlatego, że jedliście chleb i
nasyciliście się.
27 Zabiegajcie nie o pokarm, który ginie, ale o pokarm, który trwa ku życiu
wiecznemu, który wam da Syn Człowieczy. Jego bowiem zapieczętował
Bóg Ojciec.
28 Wtedy zapytali go: Cóż mamy robić, abyśmy wykonywali dzieła Boga?
29 Odpowiedział im Jezus: To jest dzieło Boga, abyście wierzyli w *tego*,
którego on posłał.
30 Powiedzieli mu więc: Jaki znak czynisz, abyśmy widzieli i wierzyli
tobie? Cóż czynisz?
31 Nasi ojcowie jedli mannę na pustyni, jak jest napisane: Chleb z nieba
dał im do jedzenia.
32 Wtedy Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam:
Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale mój Ojciec daje wam prawdziwy
chleb z nieba.
33 Chlebem Boga bowiem jest ten, który zstępuje z nieba i daje światu
życie.
34 Wtedy powiedzieli do niego: Panie, dawaj nam zawsze tego chleba.
35 I odpowiedział im Jezus: Ja jestem chlebem życia. Kto przychodzi do
mnie, nie będzie głodny, a kto wierzy we mnie, nigdy nie będzie odczuwał
pragnienia.
36 Ale wam powiedziałem: Chociaż widzieliście mnie, nie wierzycie.
37 Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie, a tego, który przyjdzie
do mnie, nie wyrzucę precz.
38 Zstąpiłem bowiem z nieba nie *po to*, żeby czynić swoją wolę, ale wolę
tego, który mnie posłał.
39 A to jest wola Ojca, który mnie posłał, abym nie stracił nic z tego
wszystkiego, co mi dał, ale abym to wskrzesił *w* dniu ostatecznym.
40 I to jest wola tego, który mnie posłał, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy
w niego, miał życie wieczne, a ja go wskrzeszę *w* dniu ostatecznym.
41 Wtedy szemrali Żydzi o nim, bo powiedział: Ja jestem chlebem, który
zstąpił z nieba.
42 I mówili: Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę znamy?
Jakże więc on może mówić: Zstąpiłem z nieba?
43 Wtedy Jezus im odpowiedział: Nie szemrajcie między sobą.
44 Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go nie pociągnie *mój* Ojciec, który
mnie posłał. A ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym.
45 Napisane jest u Proroków: I wszyscy będą wyuczeni przez Boga. Każdy
więc, kto słyszał od Ojca i nauczył się, przychodzi do mnie.
46 Nie jakby ktoś widział Ojca, oprócz tego, który jest od Boga; ten widział
Ojca.
47 Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto wierzy we mnie, ma życie
wieczne.

48 Ja jestem tym chlebem życia.
49 Wasi ojcowie jedli mannę na pustyni, a poumierali.
50 To jest ten chleb, który zstępuje z nieba, aby ten, kto go je, nie umarł.
51 Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś będzie jadł z tego chleba, będzie żył na wieki. A chleb, który ja dam, to moje ciało, które ja dam za życie świata.
52 Żydzi więc sprzeczali się między sobą i mówili: Jakże on może dać nam swoje ciało do jedzenia?
53 I powiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli nie będziecie jeść ciała Syna Człowieczego i pić jego krwi, nie będziecie mieć życia w sobie.
54 Kto je moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym.
55 Moje ciało bowiem prawdziwie jest pokarmem, a moja krew prawdziwie jest napojem.
56 Kto je moje ciało i pije moją krew, mieszka we mnie, a ja w nim.
57 Jak mnie posłał żyjący Ojciec i ja żyję przez Ojca, *tak* kto mnie spożywa, będzie żył przeze mnie.
58 To jest ten chleb, który zstąpił z nieba. Nie jak wasi ojcowie jedli mannę, a pomarli. Kto je ten chleb, będzie żył na wieki.
59 To mówił w synagodze, nauczając w Kafarnaum.
60 Wielu więc z jego uczniów, słysząc to, mówiło: Twarda to jest mowa, któż jej może słuchać?
61 Ale Jezus świadomy tego, że jego uczniowie o tym szemrali, powiedział do nich: To was obraża?
62 Cóż *dopiero*, gdybyście ujrzeli Syna Człowieczego wstępującego tam, gdzie był przedtem?
63 Duch jest tym, który ożywia, ciało nic nie pomaga. Słowa, które ja wam mówię, są duchem i są życiem.
64 Lecz są wśród was tacy, którzy nie wierzą. Jezus wiedział bowiem od początku, którzy nie wierzyli i kto miał go zdradzić.
65 I mówił: Dlatego wam powiedziałem, że nikt nie może przyjść do mnie, jeśli mu to nie jest dane od mojego Ojca.
66 Od tego czasu wielu jego uczniów zawróciło i więcej z nim nie chodziło.
67 Wtedy Jezus powiedział do dwunastu: Czy i wy chcecie odejść?
68 I odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie, do kogo pójdziemy? *Ty* masz słowa życia wiecznego.
69 A my uwierzyliśmy i poznaliśmy, że ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego.
70 Jezus im odpowiedział: Czy ja nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem.
71 A to mówił o Judaszu Iskariocie, *synu* Szymona, bo on miał go zdradzić, będąc jednym z dwunastu.

7

1 A potem Jezus chodził po Galilei. Nie chciał bowiem przebywać w Judei, bo Żydzi szukali *sposobności*, aby go zabić.
2 I zbliżało się żydowskie święto Namiotów.
3 Wtedy jego bracia powiedzieli do niego: Odejdź stąd i idź do Judei, żeby twoi uczniowie widzieli dzieła, których dokonujesz.

4 Nikt bowiem nie czyni nic w ukryciu, jeśli chce być znany. Dlatego ty, jeśli takie rzeczy czynisz, objaw się światu.
5 Bo nawet jego bracia nie wierzyli w niego.
6 I powiedział do nich Jezus: Mój czas jeszcze nie nadszedł, ale wasz czas zawsze jest w pogotowiu.
7 Świat nie może was nienawidzić, ale mnie nienawidzi, bo ja świadczę o nim, że jego uczynki są złe.
8 Wy idźcie na święto, ja jeszcze nie pójdę na to święto, bo mój czas jeszcze się nie wypełnił.
9 Powiedziawszy im to, pozostał w Galilei.
10 A gdy jego bracia poszli, wtedy i on poszedł na święto, nie jawnie, ale jakby potajemnie.
11 A Żydzi szukali go podczas święta i mówili: Gdzie on jest?
12 I wiele szemrało się o nim wśród ludzi, bo jedni mówili: Jest dobry. A inni mówili: Przeciwnie, zwodzi ludzi.
13 Nikt jednak nie mówił o nim jawnie z obawy przed Żydami.
14 A gdy już minęła połowa święta, Jezus wszedł do świątyni i nauczał.
15 I dziwili się Żydzi, mówiąc: Skąd on zna Pismo, skoro się nie uczył?
16 Odpowiedział im Jezus: Moja nauka nie jest moją, ale tego, który mnie posłał.
17 Jeśli ktoś chce wypełniać jego wolę, ten będzie umiał rozeznać, czy ta nauka jest od Boga, czy ja mówię sam od siebie.
18 Kto mówi z samego siebie, szuka własnej chwały. Kto zaś szuka chwały tego, który go posłał, ten jest prawdziwy i nie ma w nim niesprawiedliwości.
19 Czy Mojżesz nie dał wam prawa? A żaden z was nie przestrzega prawa. Dlaczego chcecie mnie zabić?
20 Odpowiedzieli ludzie: Masz demona. Kto chce cię zabić?
21 Jezus im odpowiedział: Jeden uczynek spełniłem, a wszyscy się temu dziwicie.
22 Przecież Mojżesz dał wam obrzezanie (nie jakoby było od Mojżesza, ale od ojców), a w szabat obrzezujecie człowieka.
23 Jeśli człowiek przyjmuje obrzezanie w szabat, aby nie było złamane Prawo Mojżesza, to *dlaczego* gniewacie się na mnie, że w szabat całkowicie uzdrowiłem człowieka?
24 Nie sądźcie po pozorach, ale sądźcie sprawiedliwym sądem.
25 Wtedy niektórzy z mieszkańców Jerozolimy mówili: Czy to nie jest ten, którego chcą zabić?
26 A oto jawnie przemawia i nic mu nie mówią. Czy przełożeni rzeczywiście poznali, że to jest prawdziwie Chrystus?
27 Ale wiemy, skąd on pochodzi, lecz gdy Chrystus przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd jest.
28 Wtedy Jezus, nauczając w świątyni, wołał: I znacie mnie, i wiecie, skąd jestem. A ja nie przyszedłem sam od siebie, ale prawdziwy jest ten, który mnie posłał, którego wy nie znacie.
29 Lecz ja go znam, bo od niego jestem i on mnie posłał.
30 I usiłowali go schwytać, ale nikt nie podniósł na niego ręki, bo jeszcze nie nadeszła jego godzina.

31 A wielu z ludu uwierzyło w niego i mówiło: Gdy Chrystus przyjdzie, czyż uczyni więcej cudów, niż on uczynił?
32 Faryzeusze słyszeli, że tak ludzie o nim szemrali. I faryzeusze i naczelni kapłani posłali sługi, aby go schwytać.
33 Wtedy Jezus powiedział im: Jeszcze krótki czas jestem z wami, potem odejdę do tego, który mnie posłał.
34 Będziecie mnie szukać, ale nie znajdziecie, a gdzie ja będę, wy przyjść nie możecie.
35 Wówczas Żydzi mówili między sobą: Dokąd on pójdzie, że go nie znajdziemy? Czy pójdzie do rozproszonych *wśród* pogan i będzie nauczał pogan?
36 Cóż to za słowo, które wypowiedział: Będziecie mnie szukać, ale nie znajdziecie, a gdzie ja będę, wy przyjść nie możecie?
37 A w ostatnim, wielkim dniu tego święta, Jezus stanął i wołał: Jeśli ktoś pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije.
38 Kto wierzy we mnie, jak mówi Pismo, rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza.
39 A to mówił o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w niego. Duch Święty bowiem jeszcze nie był *dany*, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony.
40 Wielu więc z tych ludzi, słysząc te słowa, mówiło: To jest prawdziwie ten prorok.
41 A inni mówili: To jest Chrystus. Lecz niektórzy mówili: Czyż Chrystus przyjdzie z Galilei?
42 Czyż Pismo nie mówi, że Chrystus przyjdzie z potomstwa Dawida i z miasteczka Betlejem, gdzie mieszkał Dawid?
43 I tak z jego powodu nastąpił rozłam wśród ludu.
44 I niektórzy z nich chcieli go schwytać, ale nikt nie podniósł na niego ręki.
45 Wtedy słudzy wrócili do naczelnych kapłanów i do faryzeuszy, którzy ich zapytali: Dlaczego go nie przyprowadziliście?
46 Słudzy odpowiedzieli: Nikt nigdy nie mówił tak, jak ten człowiek.
47 I odpowiedzieli im faryzeusze: Czy i wy jesteście zwiedzeni?
48 Czy ktoś z przełożonych albo z faryzeuszy uwierzył w niego?
49 A to pospólstwo, które nie zna prawa, jest przeklęte.
50 Jeden z nich, Nikodem, ten, który przyszedł w nocy do niego, powiedział im:
51 Czy nasze prawo potępia człowieka, zanim go najpierw nie wysłucha i nie zbada, co czyni?
52 A oni mu odpowiedzieli: Czy i ty jesteś Galilejczykiem? Zbadaj i zobacz, że *żaden* prorok nie powstał z Galilei.
53 I poszedł każdy do swego domu.

8

1 A Jezus poszedł na Górę Oliwną.
2 Potem znowu wcześnie rano przyszedł do świątyni, a cały lud zszedł się do niego. I siadłszy, nauczał ich.
3 I przyprowadzili do niego uczeni w Piśmie i faryzeusze kobietę przyłapaną na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku;

4 Powiedzieli do niego: Nauczycielu, tę kobietę przyłapano na uczynku
cudzołóstwa.
5 W prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A ty co mówisz?
6 A mówili to, wystawiając go na próbę, aby mogli go oskarżyć. Jezus zaś,
schyliwszy się, pisał palcem po ziemi.
7 A gdy nie przestawali go pytać, podniósł się i powiedział do nich: Kto z
was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem.
8 I znowu schyliwszy się, pisał po ziemi.
9 A gdy oni to usłyszeli, będąc przekonani przez sumienie, odchodzili
jeden po drugim, począwszy od starszych aż do ostatnich. Pozostał tylko
sam Jezus i ta kobieta stojąca pośrodku.
10 A Jezus podniósł się i nie widząc nikogo oprócz tej kobiety, powiedział
do niej: Kobieto, gdzież są ci, którzy cię oskarżali? Nikt cię nie potępił?
11 Ona odpowiedziała: Nikt, Panie. A Jezus powiedział do niej: I ja ciebie
nie potępiam. Idź i już więcej nie grzesz.
12 Jezus znowu powiedział do nich: Ja jestem światłością świata. Kto idzie
za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość życia.
13 Powiedzieli więc do niego faryzeusze: Ty świadczysz sam o sobie, a
twoje świadectwo nie jest prawdziwe.
14 Odpowiedział im Jezus: Chociaż ja świadczę sam o sobie, *jednak* moje
świadectwo jest prawdziwe, bo wiem, skąd przyszedłem i dokąd idę. Lecz
wy nie wiecie, skąd przyszedłem i dokąd idę.
15 Wy sądzicie według ciała, ale ja nie sądzę nikogo.
16 A choćbym i sądził, mój sąd jest prawdziwy, bo nie jestem sam, ale
jestem ja i Ojciec, który mnie posłał.
17 A w waszym Prawie jest napisane, że świadectwo dwóch ludzi jest
prawdziwe.
18 Ja jestem tym, który świadczy sam o sobie i świadczy o mnie Ojciec,
który mnie posłał.
19 Wtedy zapytali go: Gdzie jest twój Ojciec? Jezus odpowiedział: Nie
znacie ani mnie, ani mego Ojca. Gdybyście mnie znali, znalibyście i mego
Ojca.
20 Te słowa mówił Jezus w skarbcu, nauczając w świątyni, a nikt go nie
schwytał, bo jeszcze nie nadeszła jego godzina.
21 Wówczas Jezus znowu powiedział do nich: Ja odchodzę, a wy będziecie
mnie szukać i umrzecie w swoim grzechu. Gdzie ja idę, wy przyjść nie
możecie.
22 Wtedy Żydzi mówili: Czyż sam się zabije, skoro mówi: Gdzie ja idę, wy
przyjść nie możecie?
23 I powiedział do nich: Wy jesteście z niskości, a ja jestem z wysoka. Wy
jesteście z tego świata, ja zaś nie jestem z tego świata.
24 Dlatego wam powiedziałem, że umrzecie w swoich grzechach. Bo jeśli
nie uwierzycie, że ja jestem, umrzecie w swoich grzechach.
25 Wtedy zapytali go: Kim ty jesteś? I odpowiedział im Jezus: Tym, kim
wam od początku mówię.
26 Wiele mam o was do powiedzenia i do sądzenia. Ale ten, który mnie
posłał, jest prawdziwy, a ja mówię na świecie to, co od niego słyszałem.
27 Nie zrozumieli jednak, że mówił im o Ojcu.

28 Dlatego Jezus powiedział do nich: Gdy wywyższycie Syna
Człowieczego, wtedy poznacie, że ja jestem, a nie czynię nic sam od
siebie, ale mówię to, czego mnie nauczył mój Ojciec.
29 A ten, który mnie posłał, jest ze mną. Ojciec nie zostawił mnie samego,
bo ja zawsze czynię *to*, co mu się podoba.
30 Gdy to mówił, wielu uwierzyło w niego.
31 Wtedy Jezus mówił do tych Żydów, którzy mu uwierzyli: Jeśli będziecie
trwać w moim słowie, będziecie prawdziwie moimi uczniami.
32 I poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli.
33 Odpowiedzieli mu: My jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie
służyliśmy nikomu. Jakże *możesz* mówić: Będziecie wolni?
34 Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że każdy,
kto popełnia grzech, jest sługą grzechu.
35 A sługa nie mieszka w domu na wieki, *lecz* Syn mieszka na wieki.
36 Jeśli więc Syn was wyzwoli, będziecie prawdziwie wolni.
37 Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, lecz usiłujecie mnie zabić,
bo moje słowo nie znajduje w was miejsca.
38 Ja mówię to, co widziałem u mego Ojca, a wy też robicie to, co
widzieliście u waszego ojca.
39 Odpowiedzieli mu: Naszym ojcem jest Abraham. Jezus im powiedział:
Gdybyście byli synami Abrahama, spełnialibyście uczynki Abrahama.
40 Lecz teraz usiłujecie mnie zabić, człowieka, który wam mówił prawdę,
którą słyszał od Boga. Tego Abraham nie robił.
41 Wy spełniacie uczynki waszego ojca. Wtedy powiedzieli mu: My nie
jesteśmy spłodzeni z nierządu. Mamy jednego Ojca – Boga.
42 Jezus im powiedział: Gdyby Bóg był waszym Ojcem, miłowalibyście
mnie, gdyż ja od Boga wyszedłem i przyszedłem, a nie przyszedłem sam
od siebie, ale on mnie posłał.
43 Dlaczego nie pojmujecie tego, co mówię? Dlatego że nie możecie
słuchać mojego słowa.
44 Wy jesteście z *waszego* ojca – diabła i chcecie spełniać pożądliwości
waszego ojca. On był mordercą od początku i nie został w prawdzie, bo nie
ma w nim prawdy. Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą
i ojcem kłamstwa.
45 A ponieważ ja mówię prawdę, nie wierzycie mi.
46 Któż z was obwini mnie o grzech? Jeśli mówię prawdę, dlaczego mi nie
wierzycie?
47 Kto jest z Boga, słucha słów Bożych. Wy dlatego nie słuchacie, że nie
jesteście z Boga.
48 Wtedy Żydzi mu odpowiedzieli: Czy nie dobrze mówimy, że jesteś
Samarytaninem i masz demona?
49 Jezus odpowiedział: Ja nie mam demona, ale czczę mego Ojca, a wy
mnie znieważacie.
50 Ja nie szukam swojej chwały. Jest ktoś, kto szuka i sądzi.
51 Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli ktoś będzie zachowywał
moje słowa, nigdy nie ujrzy śmierci.
52 Wtedy Żydzi powiedzieli do niego: Teraz wiemy, że masz demona.
Abraham umarł i prorocy, a ty mówisz: Jeśli ktoś będzie zachowywał
moje słowa, nigdy nie skosztuje śmierci.

53 Czy ty jesteś większy od naszego ojca Abrahama, który umarł? I prorocy poumierali. Kim ty się czynisz?
54 Jezus odpowiedział: Jeśli ja sam siebie chwalę, moja chwała jest niczym. Mój Ojciec jest *tym*, który mnie chwali, o którym wy mówicie, że jest waszym Bogiem.
55 Lecz nie znacie go, a ja go znam. I jeślibym powiedział, że go nie znam, byłbym podobnym do was kłamcą. Ale znam go i zachowuję jego słowa.
56 Abraham, wasz ojciec, z radością pragnął ujrzeć mój dzień. I ujrzał, i radował się.
57 Wówczas Żydzi powiedzieli do niego: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś?
58 Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Zanim Abraham był, ja jestem.
59 Wtedy porwali kamienie, aby w niego rzucać. Jezus jednak ukrył się i wyszedł ze świątyni, przechodząc między nimi, i tak odszedł.

9

1 A przechodząc, zobaczył człowieka ślepego od urodzenia.
2 I pytali go jego uczniowie: Mistrzu, kto zgrzeszył, on czy jego rodzice, że się urodził ślepy?
3 Jezus odpowiedział: Ani on nie zgrzeszył, ani jego rodzice, ale *stało się tak*, żeby się na nim objawiły dzieła Boga.
4 Ja muszę wykonywać dzieła *tego*, który mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać.
5 Dopóki jestem na świecie, jestem światłością świata.
6 To powiedziawszy, splunął na ziemię, zrobił błoto ze śliny i pomazał tym błotem oczy ślepego.
7 I powiedział do niego: Idź, umyj się w sadzawce Siloam – co się tłumaczy: Posłany. Poszedł więc, umył się i wrócił, widząc.
8 A sąsiedzi i ci, którzy go przedtem widywali ślepego, mówili: Czy to nie jest ten, który siadał i żebrał?
9 Jedni mówili: To on. A inni: Jest do niego podobny. Lecz on mówił: *To* ja jestem.
10 Wtedy zapytali go: Jak zostały otworzone twoje oczy?
11 A on odpowiedział: Człowiek, którego nazywają Jezusem, zrobił błoto, pomazał moje oczy i powiedział do mnie: Idź do sadzawki Siloam i umyj się. Poszedłem więc, umyłem się i przejrzałem.
12 Wtedy zapytali go: Gdzież on jest? Odpowiedział: Nie wiem.
13 Przyprowadzili więc do faryzeuszy tego, który przedtem był ślepy.
14 A *tego dnia*, gdy Jezus zrobił błoto i otworzył jego oczy, był szabat.
15 Wówczas również faryzeusze pytali go, w jaki sposób przejrzał. A on im odpowiedział: Nałożył mi błoto na oczy, umyłem się i widzę.
16 Wtedy niektórzy z faryzeuszy powiedzieli: Ten człowiek nie jest z Boga, bo nie przestrzega szabatu. Inni natomiast mówili: Jak może grzeszny człowiek czynić takie cuda? I nastąpił wśród nich rozłam.
17 Zapytali więc znowu ślepego: Co mówisz o nim, skoro otworzył twoje oczy? A on odpowiedział: Jest prorokiem.
18 A Żydzi nie wierzyli, że był ślepy i odzyskał wzrok, aż zawołali rodziców tego, który przejrzał.

19 I pytali ich: Czy to jest wasz syn, o którym mówicie, że się urodził ślepy? Jakże więc teraz widzi?
20 Odpowiedzieli im jego rodzice: Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził ślepy.
21 Lecz jakim *sposobem* teraz widzi, nie wiemy, ani kto otworzył jego oczy, nie wiemy. Ma *swoje* lata, pytajcie go, on sam o sobie powie.
22 Tak mówili jego rodzice, bo bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że każdy, kto wyzna, iż on jest Chrystusem, będzie wyłączony z synagogi.
23 Dlatego jego rodzice powiedzieli: Ma *swoje* lata, jego pytajcie.
24 Wtedy znowu zawołali tego człowieka, który był ślepy i powiedzieli do niego: Oddaj chwałę Bogu. My wiemy, że ten człowiek jest grzeszny.
25 A on odpowiedział: Czy jest grzeszny, nie wiem. To tylko wiem, że byłem ślepy, a teraz widzę.
26 I zapytali go znowu: Cóż ci uczynił? Jak otworzył twoje oczy?
27 Odpowiedział im: Już wam powiedziałem, a nie słuchaliście. Dlaczego jeszcze chcecie słuchać? Czy i wy chcecie być jego uczniami?
28 Wtedy złorzeczyli mu i powiedzieli: Ty bądź *sobie* jego uczniem, my zaś jesteśmy uczniami Mojżesza.
29 My wiemy, że Bóg mówił do Mojżesza, lecz skąd on jest, nie wiemy.
30 Odpowiedział im ten człowiek: To naprawdę rzecz dziwna, że wy nie wiecie, skąd jest, a otworzył moje oczy.
31 A wiemy, że Bóg nie wysłuchuje grzeszników, ale jeśli ktoś jest czcicielem Boga i wypełnia jego wolę, tego wysłuchuje.
32 Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy ślepego od urodzenia.
33 Gdyby on nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić.
34 Odpowiedzieli mu: Urodziłeś się cały w grzechach i ty nas uczysz? I wypędzili go precz.
35 A gdy Jezus usłyszał, że go wypędzili, znalazł go i zapytał: Czy wierzysz w Syna Bożego?
36 A on odpowiedział: A któż to jest, Panie, abym w niego wierzył?
37 I powiedział do niego Jezus: I widziałeś go, i ten, który mówi z tobą, jest nim.
38 A on powiedział: Wierzę, Panie! I oddał mu pokłon.
39 Jezus mu powiedział: Przyszedłem na ten świat na sąd, aby ci, którzy nie widzą, widzieli, a ci, którzy widzą, stali się ślepi.
40 I usłyszeli to niektórzy z faryzeuszy, którzy z nim byli, i zapytali go: Czy i my jesteśmy ślepi?
41 Jezus im odpowiedział: Gdybyście byli ślepi, nie mielibyście grzechu, lecz teraz mówicie: Widzimy – dlatego wasz grzech pozostaje.

10

1 Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni drzwiami, ale wchodzi inną drogą, ten jest złodziejem i bandytą.
2 Lecz kto wchodzi drzwiami, jest pasterzem owiec.
3 Temu odźwierny otwiera i owce słuchają jego głosu, a on woła swoje własne owce po imieniu i wyprowadza je.
4 A gdy wypuści swoje owce, idzie przed nimi, a owce idą za nim, bo znają jego głos.
5 Ale za obcym nie idą, lecz uciekają od niego, bo nie znają głosu obcych.

6 Tę przypowieść powiedział im Jezus, lecz oni nie zrozumieli tego, co im mówił.
7 Wtedy Jezus znowu powiedział do nich: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Ja jestem drzwiami *dla* owiec.
8 Wszyscy, ilu ich przede mną przyszło, są złodziejami i bandytami, ale owce ich nie słuchały.
9 Ja jestem drzwiami. Jeśli ktoś wejdzie przeze mnie, będzie zbawiony; wejdzie i wyjdzie, i znajdzie pastwisko.
10 Złodziej przychodzi tylko *po to*, żeby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem, aby miały życie i aby miały *je* w obfitości.
11 Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz oddaje swoje życie za owce.
12 Lecz najemnik, który nie jest pasterzem, do którego owce nie należą, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce.
13 Najemnik ucieka, bo jest najemnikiem i nie troszczy się o owce.
14 Ja jestem dobrym pasterzem i znam moje *owce*, a moje mnie znają.
15 Jak mnie zna Ojciec, i ja znam Ojca; i oddaję moje życie za owce.
16 A mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. Również te muszę przyprowadzić i będą słuchać mego głosu, i będzie jedna owczarnia *i* jeden pasterz.
17 Dlatego Ojciec mnie miłuje, bo ja oddaję swoje życie, aby je znowu wziąć.
18 Nikt mi go nie odbiera, ale ja oddaję je sam z siebie. Mam moc je oddać i mam moc znowu je wziąć. Ten nakaz otrzymałem od mego Ojca.
19 Wtedy znowu nastąpił rozłam wśród Żydów z powodu tych słów.
20 I wielu z nich mówiło: Ma demona i szaleje. Czemu go słuchacie?
21 Inni mówili: To nie są słowa człowieka mającego demona. Czy demon może otwierać oczy ślepych?
22 Była wtedy w Jerozolimie *uroczystość* poświęcenia *świątyni*. A była zima.
23 I przechadzał się Jezus w świątyni, w przedsionku Salomona.
24 Wtedy Żydzi obstąpili go i zapytali: Jak długo będziesz nas trzymał *w niepewności*? Jeśli ty jesteś Chrystusem, powiedz nam otwarcie.
25 Jezus im odpowiedział: Powiedziałem wam, a nie wierzycie. Dzieła, które wykonuję w imieniu mego Ojca, one świadczą o mnie.
26 Ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z moich owiec, jak wam powiedziałem.
27 Moje owce słuchają mego głosu i ja je znam, a *one* idą za mną.
28 A ja daję im życie wieczne i nigdy nie zginą ani nikt nie wydrze ich z mojej ręki.
29 Mój Ojciec, który mi *je* dał, większy jest od wszystkich i nikt nie może wydrzeć *ich* z ręki mego Ojca.
30 Ja i Ojciec jedno jesteśmy.
31 Wtedy Żydzi znowu porwali kamienie, aby go ukamienować.
32 Jezus powiedział do nich: Ukazałem wam wiele dobrych uczynków od mego Ojca. Za który z tych uczynków mnie kamienujecie?
33 Odpowiedzieli mu Żydzi: Nie kamienujemy cię za dobry uczynek, ale za bluźnierstwo, to znaczy, że ty, będąc człowiekiem, czynisz samego siebie Bogiem.

34 Jezus im odpowiedział: Czy nie jest napisane w waszym Prawie: Ja
powiedziałem: Jesteście bogami?
35 Jeśli nazwał bogami tych, do których doszło słowo Boże, a Pismo nie
może być naruszone;
36 *To jakże do mnie*, którego Ojciec uświęcił i posłał na świat, mówicie:
Bluźnisz, bo powiedziałem: Jestem Synem Bożym?
37 Jeśli nie wykonuję dzieł mego Ojca, nie wierzcie mi.
38 A jeśli wykonuję, choćbyście mnie nie wierzyli, wierzcie uczynkom,
abyście poznali i uwierzyli, że Ojciec jest we mnie, a ja w nim.
39 Znowu więc usiłowali go schwytać, ale wymknął się im z rąk.
40 I ponownie odszedł za Jordan, na miejsce, gdzie przedtem Jan chrzcił, i
tam przebywał.
41 A wielu przychodziło do niego i mówiło: Jan wprawdzie nie uczynił
żadnego cudu, ale wszystko, co Jan o nim powiedział, było prawdziwe.
42 I wielu tam uwierzyło w niego.

11

1 A był chory pewien *człowiek*, Łazarz z Betanii, z miasteczka Marii i jej
siostry Marty.
2 A to była ta Maria, która namaściła Pana maścią i wycierała jego nogi
swoimi włosami. Jej to brat, Łazarz, chorował.
3 Siostry więc posłały do niego *wiadomość*: Panie, oto ten, którego
miłujesz, choruje.
4 A gdy Jezus to usłyszał, powiedział: Ta choroba nie jest na śmierć, ale
na chwałę Bożą, aby przez nią był uwielbiony Syn Boży.
5 Jezus zaś miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza.
6 A gdy usłyszał, że choruje, został jeszcze dwa dni w miejscu, w którym
przebywał.
7 Lecz potem powiedział do swoich uczniów: Chodźmy znowu do Judei.
8 Uczniowie mu powiedzieli: Mistrzu, Żydzi dopiero co usiłowali cię
ukamienować, a znowu tam idziesz?
9 Jezus odpowiedział: Czyż dzień nie ma dwunastu godzin? Jeśli ktoś
chodzi we dnie, nie potknie się, bo widzi światłość tego świata.
10 A jeśli ktoś chodzi w nocy, potknie się, bo nie ma w nim światłości.
11 To powiedział, a potem dodał: Łazarz, nasz przyjaciel, śpi, ale idę, aby
obudzić go ze snu.
12 Wtedy jego uczniowie powiedzieli: Panie, jeśli śpi, będzie zdrowy.
13 Ale Jezus mówił o jego śmierci, lecz oni myśleli, że mówił o zaśnięciu
zwykłym snem.
14 Wówczas Jezus powiedział im otwarcie: Łazarz umarł.
15 I ze względu na was raduję się, że mnie tam nie było, abyście uwierzyli.
Ale chodźmy do niego.
16 Wtedy Tomasz, zwany Didymos, powiedział do współuczniów:
Chodźmy i my, aby z nim umrzeć.
17 Kiedy Jezus przyszedł, zastał go już cztery dni leżącego w grobie.
18 A Betania była niedaleko Jerozolimy, *w odległości* około piętnastu
stadiów.
19 A wielu Żydów przyszło do Marty i Marii, aby je pocieszyć po *stracie*
brata.

20 Gdy Marta usłyszała, że Jezus nadchodzi, wybiegła mu naprzeciw. Ale
Maria siedziała w domu.
21 I powiedziała Marta do Jezusa: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie
umarł.
22 Ale i teraz wiem, że Bóg da tobie, o cokolwiek go poprosisz.
23 Jezus jej odpowiedział: Twój brat zmartwychwstanie.
24 Marta mu powiedziała: Wiem, że zmartwychwstanie przy zmartwych-
wstaniu w dniu ostatecznym.
25 I powiedział do niej Jezus: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto
we mnie wierzy, choćby i umarł, będzie żył.
26 A każdy, kto żyje i wierzy we mnie, nigdy nie umrze. Czy wierzysz w
to?
27 Odpowiedziała mu: Tak, Panie. Ja uwierzyłam, że ty jesteś Chrystusem,
Synem Bożym, który miał przyjść na świat.
28 A to powiedziawszy, poszła i potajemnie zawołała swoją siostrę Marię,
i powiedziała: Jest tu Nauczyciel i woła cię.
29 Gdy tylko ona to usłyszała, zaraz wstała i poszła do niego.
30 A Jezus jeszcze nie wszedł do miasteczka, lecz był na tym miejscu, gdzie
Marta wyszła mu naprzeciw.
31 Wtedy Żydzi, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria
szybko wstała i wyszła, poszli za nią, mówiąc: Idzie do grobu, aby tam
płakać.
32 A gdy Maria przyszła tam, gdzie był Jezus, ujrzała go, przypadła mu do
nóg i powiedziała: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł.
33 Kiedy Jezus zobaczył ją płaczącą i płaczących Żydów, którzy z nią
przyszli, rozrzewnił się w duchu i zasmucił się.
34 I zapytał: Gdzie go położyliście? Odpowiedzieli mu: Panie, chodź i
zobacz.
35 I Jezus zapłakał.
36 Wtedy Żydzi powiedzieli: Patrzcie, jak go miłował.
37 A niektórzy z nich mówili: Czyż ten, który otworzył oczy ślepego, nie
mógł sprawić, aby on nie umarł?
38 Jezus zaś *ponownie* się rozrzewnił i przyszedł do grobu. Była to jaskinia,
a u jej *wejścia* był położony kamień.
39 I powiedział Jezus: Usuńcie ten kamień. Powiedziała do niego Marta,
siostra zmarłego: Panie, już cuchnie, bo od czterech dni *leży* w grobie.
40 Jezus jej rzekł: Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz
chwałę Bożą?
41 Wtedy usunęli kamień *z miejsca*, gdzie był położony zmarły. Jezus
zaś podniósł oczy w górę i powiedział: Ojcze, dziękuję ci, że mnie
wysłuchałeś.
42 A ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz, ale powiedziałem to ze
względu na stojących wokoło ludzi, aby uwierzyli, że ty mnie posłałeś.
43 Gdy to powiedział, zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź na
zewnątrz!
44 I wyszedł ten, który umarł, mając ręce i nogi powiązane opaskami,
a twarz obwiązaną chustką. Powiedział do nich Jezus: Rozwiążcie go i
pozwólcie mu odejść.
45 Wielu więc z Żydów, którzy przyszli do Marii i widzieli to, czego Jezus
dokonał, uwierzyło w niego.

46 Lecz niektórzy z nich odeszli do faryzeuszy i powiedzieli im, co Jezus uczynił.
47 Wtedy naczelni kapłani i faryzeusze zebrali się na naradę i mówili: Co zrobimy? Bo ten człowiek czyni wiele cudów.
48 Jeśli go tak zostawimy, wszyscy uwierzą w niego i przyjdą Rzymianie, i zabiorą *nam* to nasze miejsce i naród.
49 A jeden z nich, Kajfasz, który był tego roku najwyższym kapłanem, powiedział do nich: Wy nic nie wiecie;
50 I nie bierzecie pod uwagę, że pożyteczniej jest dla nas, żeby jeden człowiek umarł za lud, a żeby cały ten naród nie zginął.
51 A nie mówił tego sam od siebie, ale będąc tego roku najwyższym kapłanem, prorokował, że Jezus miał umrzeć za ten naród;
52 A nie tylko za ten naród, ale też *po to*, aby zgromadzić w jedno rozproszone dzieci Boże.
53 Od tego więc dnia naradzali się wspólnie *nad tym*, aby go zabić.
54 A Jezus już nie chodził jawnie wśród Żydów, ale odszedł stamtąd do krainy, która leży w pobliżu pustyni, do miasta zwanego Efraim, i tam mieszkał ze swoimi uczniami.
55 A zbliżała się Pascha żydowska. I wielu z tej okolicy szło do Jerozolimy przed Paschą, aby się oczyścić.
56 Szukali Jezusa i stojąc w świątyni, mówili jedni do drugich: Czy myślicie, że nie przyjdzie na święto?
57 A naczelni kapłani i faryzeusze wydali nakaz, *aby*, jeśli ktoś się dowie, gdzie jest, oznajmił *to*, żeby go *mogli* schwytać.

12

1 Na sześć dni przed Paschą Jezus przyszedł do Betanii, gdzie był Łazarz, który umarł, a którego wskrzesił z martwych.
2 Tam przygotowali mu wieczerzę, a Marta usługiwała. Łazarz zaś był jednym z tych, którzy razem z nim siedzieli przy stole.
3 Wówczas Maria, wziąwszy funt bardzo drogiej maści nardowej, namaściła nogi Jezusa i wytarła je swoimi włosami, a dom napełnił się wonią *tej* maści.
4 Wtedy jeden z jego uczniów, Judasz Iskariota, *syn* Szymona, ten, który miał go zdradzić, powiedział:
5 Dlaczego tej maści nie sprzedano za trzysta groszy i nie rozdano *ich* ubogim?
6 A to mówił nie dlatego, że troszczył się o ubogich, ale ponieważ był złodziejem i miał sakiewkę, a nosił to, co *do niej* włożono.
7 Wtedy Jezus powiedział: Zostaw ją; zachowała to na dzień mego pogrzebu.
8 Ubogich bowiem zawsze macie u siebie, ale mnie nie zawsze będziecie mieć.
9 Wtedy wielu *Żydów* dowiedziało się, że tam jest; i przyszli nie tylko z powodu Jezusa, ale także, by zobaczyć Łazarza, którego wskrzesił z martwych.
10 I naradzali się naczelni kapłani *nad tym*, żeby zabić również Łazarza;
11 Gdyż z jego powodu wielu spośród Żydów odstąpiło i uwierzyło w Jezusa.

12 Nazajutrz mnóstwo ludzi, którzy przyszli na święto, usłyszawszy, że
Jezus idzie do Jerozolimy;
13 Nabrało gałązek palmowych, wyszło mu naprzeciw i wołało: Hosanna!
Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana, król Izraela!
14 A Jezus, znalazłszy oślątko, wsiadł na nie, jak jest napisane:
15 Nie bój się, córko Syjonu. Oto twój król przychodzi, siedząc na oślątku.
16 Z początku jego uczniowie tego nie zrozumieli, ale gdy Jezus został
uwielbiony, wtedy przypomnieli sobie, że to było o nim napisane i że mu
tak uczynili.
17 Dawali więc świadectwo ludzie, którzy z nim byli, gdy Łazarza wywołał
z grobowca i wskrzesił go z martwych.
18 Dlatego też ludzie wyszli mu naprzeciw, bo usłyszeli, że on uczynił ten
cud.
19 Wtedy faryzeusze mówili między sobą: Widzicie, że nic nie zdziałacie.
Oto świat poszedł za nim.
20 A wśród tych, którzy przychodzili *do Jerozolimy*, żeby oddać cześć *Bogu*
w święto, byli pewni Grecy.
21 Oni to przyszli do Filipa, który był z Betsaidy w Galilei, i prosili go: Panie,
chcemy zobaczyć Jezusa.
22 Filip przyszedł i powiedział Andrzejowi, a z kolei Andrzej i Filip
powiedzieli Jezusowi.
23 A Jezus im odpowiedział: Nadeszła godzina, aby Syn Człowieczy został
uwielbiony.
24 Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli ziarno pszenicy, wpadłszy
w ziemię, nie obumrze, samo zostaje. Jeśli jednak obumrze, wydaje obfity
plon.
25 Kto miłuje swoje życie, utraci je, a kto nienawidzi swego życia na tym
świecie, zachowa je na życie wieczne.
26 Jeśli ktoś mi służy, niech idzie za mną, a gdzie ja jestem, tam będzie i
mój sługa. A jeśli ktoś będzie mi służył, uczci go mój Ojciec.
27 Teraz moja dusza jest zatrwożona. I cóż powiem? Ojcze, zachowaj mnie
od tej godziny? Przecież dlatego przyszedłem na tę godzinę.
28 Ojcze, uwielbij swoje imię. Wtedy rozległ się głos z nieba: Uwielbiłem
i jeszcze uwielbię.
29 A ludzie, którzy stali i słyszeli, mówili: Zagrzmiało. A inni mówili:
Anioł do niego przemówił.
30 Jezus odpowiedział: Ten głos rozległ się nie ze względu na mnie, ale ze
względu na was.
31 Teraz odbywa się sąd tego świata, teraz władca tego świata będzie
wyrzucony precz.
32 A ja, jeśli będę wywyższony nad ziemię, pociągnę wszystkich do siebie.
33 A mówił to, dając znać, jaką śmiercią miał umrzeć.
34 Ludzie mu odpowiedzieli: Dowiedzieliśmy się z prawa, że Chrystus
trwa na wieki. Jakże więc ty *możesz* mówić, że Syn Człowieczy musi
być wywyższony? Któż to jest Syn Człowieczy?
35 Wtedy Jezus powiedział im: Jeszcze przez krótki czas jest z wami
światłość. Chodźcie więc, dopóki macie światłość, żeby was ciemność
nie ogarnęła. Bo kto chodzi w ciemności, nie wie, dokąd idzie.
36 Dopóki macie światłość, wierzcie w światłość, abyście byli synami
światłości. Gdy Jezus to powiedział, odszedł i ukrył się przed nimi.

37 A choć tak wiele cudów uczynił wobec nich, *jednak* nie uwierzyli w niego;
38 Aby się wypełniło słowo, które powiedział prorok Izajasz: Panie, któż uwierzył naszemu głoszeniu? I komu ramię Pańskie zostało objawione?
39 Dlatego nie mogli uwierzyć, bo jeszcze Izajasz powiedział:
40 Zaślepił ich oczy i zatwardził ich serce, aby oczami nie widzieli i sercem nie zrozumieli, aby się nie nawrócili, żebym ich nie uzdrowił.
41 To powiedział Izajasz, gdy widział jego chwałę i mówił o nim.
42 Jednak i z przełożonych wielu uwierzyło w niego, ale z powodu faryzeuszy nie wyznawali *go*, aby nie wyłączono ich z synagogi.
43 Umiłowali bowiem chwałę ludzką bardziej niż chwałę Bożą.
44 A Jezus wołał: Kto wierzy we mnie, nie we mnie wierzy, ale w tego, który mnie posłał.
45 I kto mnie widzi, widzi tego, który mnie posłał.
46 Ja, światłość, przyszedłem na świat, aby każdy, kto wierzy we mnie, nie pozostał w ciemności.
47 A jeśli ktoś słucha moich słów, a nie uwierzy, ja go nie sądzę. Nie przyszedłem bowiem *po to*, żeby sądzić świat, ale żeby zbawić świat.
48 Kto mną gardzi i nie przyjmuje moich słów, ma kogoś, kto go sądzi: słowo, które ja mówiłem, ono go osądzi w dniu ostatecznym.
49 Bo ja nie mówiłem sam od siebie, ale ten, który mnie posłał, Ojciec, on mi dał nakaz, co mam powiedzieć i co mówić.
50 I wiem, że jego nakaz jest życiem wiecznym. Dlatego to, co ja wam mówię, mówię tak, jak mi powiedział Ojciec.

13

1 A przed świętem Paschy Jezus, wiedząc, że nadeszła jego godzina, aby przeszedł z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, umiłował ich aż do końca.
2 A gdy była wieczerza i diabeł już włożył w serce Judasza, *syna* Szymona Iskarioty, *zamysł*, aby go wydać;
3 Jezus, wiedząc, że Ojciec dał wszystko w jego ręce i że od Boga wyszedł, i do Boga idzie;
4 Wstał od wieczerzy i złożył szaty, a wziąwszy *płócienny* ręcznik, przepasał się.
5 Potem nalał wody do miednicy i zaczął myć nogi uczniom, i wycierać ręcznikiem, którym był przepasany.
6 I podszedł do Szymona Piotra, a on powiedział do niego: Panie, ty chcesz mi umyć nogi?
7 Jezus mu odpowiedział: Tego, co ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale potem zrozumiesz.
8 Piotr mu powiedział: Nigdy nie będziesz mył moich nóg. Jezus mu odpowiedział: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał działu ze mną.
9 Wtedy Szymon Piotr powiedział do niego: Panie, nie tylko moje nogi, ale i ręce, i głowę.
10 Jezus mu odpowiedział: Kto jest umyty, potrzebuje umyć tylko nogi, bo cały jest czysty. I wy jesteście czyści, lecz nie wszyscy.
11 Wiedział bowiem, kto ma go wydać, dlatego powiedział: Nie wszyscy jesteście czyści.

12 Gdy więc umył im nogi i wziął swoje szaty, usiadłszy znowu za stołem,
powiedział do nich: Czy rozumiecie, co wam uczyniłem?
13 Wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem i dobrze mówicie, bo *nim*
jestem.
14 Jeśli więc ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi i wy powinniście sobie
nawzajem myć nogi.
15 Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy czynili tak, jak ja wam
uczyniłem.
16 Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Sługa nie jest większy od swego
pana ani posłaniec nie jest większy od tego, który go posłał.
17 Jeśli to wiecie, będziecie błogosławieni, gdy tak uczynicie.
18 Nie mówię o was wszystkich. Ja wiem, których wybrałem, ale żeby się
wypełniło Pismo: Ten, który je ze mną chleb, podniósł przeciwko mnie
swoją piętę.
19 Teraz wam mówię, zanim to się stanie, abyście, gdy to się stanie,
uwierzyli, że ja jestem.
20 Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto przyjmuje tego, którego ja
poślę, mnie przyjmuje, a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mnie
posłał.
21 To powiedziawszy, Jezus wzruszył się w duchu i oświadczył: Zaprawdę,
zaprawdę powiadam wam, że jeden z was mnie wyda.
22 Wtedy uczniowie spojrzeli po sobie, niepewni, o kim to mówił.
23 A jeden z jego uczniów, ten, którego Jezus miłował, położył się na piersi
Jezusa.
24 Skinął więc na niego Szymon Piotr, aby się wypytał, kto jest tym, o
którym mówił.
25 A on, położywszy się na piersi Jezusa, zapytał go: Panie, kto to jest?
26 Jezus odpowiedział: To ten, któremu podam umoczony kawałek chleba.
A umoczywszy kawałek chleba, dał Judaszowi Iskariocie, *synowi* Szymona.
27 A zaraz po tym kawałku chleba wszedł w niego szatan. Wtedy Jezus
powiedział do niego: Co masz robić, rób szybko.
28 Żaden jednak z obecnych przy stole nie zrozumiał, dlaczego mu to
powiedział.
29 A ponieważ Judasz miał sakiewkę, niektórzy sądzili, że Jezus mu
powiedział: Nakup, czego nam potrzeba na święto, albo żeby coś dał
ubogim.
30 Wtedy on wziął ten kawałek chleba i natychmiast wyszedł. A była noc.
31 A gdy wyszedł, Jezus powiedział: Teraz jest uwielbiony Syn Człowieczy
i Bóg jest w nim uwielbiony.
32 A jeśli Bóg jest w nim uwielbiony, to go też Bóg uwielbi sam w sobie, i
to wkrótce go uwielbi.
33 Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będziecie mnie szukać, ale jak
powiedziałem Żydom: Gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie – *tak* i wam
teraz mówię.
34 Daję wam nowe przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali; tak jak
ja was umiłowałem, abyście i wy wzajemnie się miłowali.
35 Po tym wszyscy poznają, że jesteście moimi uczniami, jeśli będziecie
się wzajemnie miłować.

36 Zapytał go Szymon Piotr: Panie, dokąd idziesz? Jezus mu odpowiedział:
Dokąd ja idę, *ty* teraz za mną iść nie możesz, ale potem pójdziesz.
37 *Wtedy* Piotr powiedział mu: Panie, czemu teraz nie mogę iść za tobą?
Moje życie oddam za ciebie.
38 Jezus mu odpowiedział: Swoje życie za mnie oddasz? Zaprawdę,
zaprawdę powiadam ci: Zanim kogut zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz.

14

1 Niech się nie trwoży wasze serce. Wierzycie w Boga, wierzcie i we mnie.
2 W domu mego Ojca jest wiele mieszkań. Gdyby tak nie było,
powiedziałbym wam. Idę, aby wam przygotować miejsce.
3 A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do
siebie, żebyście, gdzie ja jestem, i wy byli.
4 A dokąd ja idę, wiecie i drogę znacie.
5 Powiedział do niego Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, jakże więc
możemy znać drogę?
6 Jezus mu odpowiedział: Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie
przychodzi do Ojca jak tylko przeze mnie.
7 Gdybyście mnie znali, znalibyście też mego Ojca. I już teraz go znacie, i
widzieliście go.
8 Powiedział do niego Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy.
9 Jezus mu odpowiedział: Tak długo jestem z wami, a nie poznałeś mnie,
Filipie? Kto mnie widzi, widzi i *mego* Ojca. Jak *możesz* mówić: Pokaż nam
Ojca?
10 Nie wierzysz, że ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie? Słów, które ja do
was mówię, nie mówię od samego siebie, lecz Ojciec, który mieszka we
mnie, on dokonuje dzieł.
11 Wierzcie mi, że ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie. Przynajmniej z
powodu samych dzieł wierzcie mi.
12 Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto wierzy we mnie, dzieł,
których ja dokonuję, i on będzie dokonywał, i większych od tych dokona,
bo ja odchodzę do mego Ojca.
13 A o cokolwiek będziecie prosić w moje imię, to uczynię, aby Ojciec był
uwielbiony w Synu.
14 Jeśli o coś będziecie prosić w moje imię, ja *to* uczynię.
15 Jeśli mnie miłujecie, zachowujcie moje przykazania.
16 A ja będę prosił Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby z wami był na
wieki;
17 Ducha prawdy, którego świat nie może przyjąć, bo go nie widzi ani go
nie zna. Wy jednak go znacie, gdyż z wami przebywa i w was będzie.
18 Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was.
19 Jeszcze krótki czas, a świat nie będzie mnie już więcej oglądał, lecz wy
będziecie mnie oglądać. Ponieważ ja żyję, wy też będziecie żyć.
20 W tym dniu poznacie, że ja jestem w moim Ojcu, a wy we mnie i ja w
was.
21 Kto ma moje przykazania i zachowuje je, ten mnie miłuje. A kto mnie
miłuje, będzie go też miłował mój Ojciec i ja go będę miłował, i objawię
mu samego siebie.
22 Powiedział mu Judasz, ale nie Iskariota: Panie, cóż *to* jest, że masz się
objawić nam, a nie światu?

23 Jezus mu odpowiedział: Jeśli ktoś mnie miłuje, będzie zachowywał
moje słowo. I mój Ojciec go umiłuje, i przyjdziemy do niego, i u niego
zamieszkamy.
24 Kto mnie nie miłuje, nie zachowuje moich słów. A słowo, które
słyszycie, nie jest moje, ale tego, który mnie posłał, Ojca.
25 To wam powiedziałem, przebywając z wami.
26 Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imie-
niu, on nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam
powiedziałem.
27 Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; daję wam nie tak, jak daje
świat. Niech się nie trwoży wasze serce ani się nie lęka.
28 Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i znowu przyjdę do was.
Gdybyście mnie miłowali, radowalibyście się, ponieważ powiedziałem:
Idę do Ojca. Mój Ojciec bowiem jest większy niż ja.
29 I teraz wam powiedziałem, zanim *to* się stanie, żebyście uwierzyli, gdy
to się stanie.
30 Już nie będę z wami wiele mówił, nadchodzi bowiem władca tego
świata, a *on* we mnie nic nie ma.
31 Ale żeby świat poznał, że miłuję Ojca i jak Ojciec mi nakazał, tak czynię.
Wstańcie, chodźmy stąd.

15

1 Ja jestem prawdziwą winoroślą, a mój Ojciec jest winogrodnikiem.
2 Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która
wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfitszy owoc.
3 Wy już jesteście czyści z powodu słów, które do was mówiłem.
4 Trwajcie we mnie, a ja w was. Jak latorośl nie może wydawać owocu
sama z siebie, jeśli nie będzie trwała w winorośli, tak i wy, jeśli nie
będziecie trwać we mnie.
5 Ja jestem winoroślą, a wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a ja
w nim, ten wydaje obfity owoc, bo beze mnie nic nie możecie zrobić.
6 Jeśli ktoś nie trwa we mnie, zostanie wyrzucony precz jak latorośl i
uschnie. Takie się zbiera i wrzuca do ognia, i płoną.
7 Jeśli będziecie trwać we mnie i moje słowa będą trwać w was, proście,
o cokolwiek chcecie, a spełni się wam.
8 W tym będzie uwielbiony mój Ojciec, że wydacie obfity owoc; i będziecie
moimi uczniami.
9 Jak mnie umiłował Ojciec, *tak* i ja was umiłowałem. Trwajcie w mojej
miłości.
10 Jeśli zachowacie moje przykazania, będziecie trwać w mojej miłości,
jak i ja zachowałem przykazania mego Ojca i trwam w jego miłości.
11 To wam powiedziałem, aby moja radość trwała w was i aby wasza
radość była pełna.
12 To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, jak i ja was
umiłowałem.
13 Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś oddaje swoje życie za
swoich przyjaciół.
14 Wy jesteście moimi przyjaciółmi, jeśli robicie to, co wam przykazuję.

15 Już więcej nie będę nazywał was sługami, bo sługa nie wie, co robi jego
pan. Lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo oznajmiłem wam wszystko, co
słyszałem od mego Ojca.
16 Nie wy mnie wybraliście, ale ja was wybrałem i przeznaczyłem, abyście
wyszli i wydali owoc, i aby wasz owoc trwał, i aby Ojciec dał wam to, o
cokolwiek poprosicie go w moje imię.
17 To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali.
18 Jeśli świat was nienawidzi, wiedzcie, że znienawidził mnie wcześniej
niż was.
19 Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego. Ponieważ
jednak nie jesteście ze świata, ale ja was wybrałem ze świata, dlatego
świat was nienawidzi.
20 Przypomnijcie sobie słowo, które wam powiedziałem: Sługa nie
jest większy od swego pana. Jeśli mnie prześladowali, to i was
będą prześladować. Jeśli moje słowa zachowywali, to i wasze będą
zachowywać.
21 Ale będą wam to wszystko czynić z powodu mego imienia, bo nie znają
tego, który mnie posłał.
22 Gdybym nie przyszedł i nie mówił im, nie mieliby grzechu. Teraz jednak
nie mają wytłumaczenia dla swego grzechu.
23 Kto mnie nienawidzi, nienawidzi też mego Ojca.
24 Gdybym nie spełniał wśród nich tych uczynków, których nikt inny nie
spełniał, nie mieliby grzechu. Teraz jednak widzieli i nienawidzili i mnie,
i mego Ojca.
25 Ale *to się stało*, żeby się wypełniło słowo, które jest napisane w ich
Prawie: Nienawidzili mnie bez powodu.
26 Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Duch
prawdy, który wychodzi od Ojca, on będzie świadczył o mnie.
27 Ale i wy będziecie świadczyć, bo jesteście ze mną od początku.

16

1 To wam powiedziałem, abyście się nie gorszyli.
2 Będą was wyłączać z synagog; owszem, nadchodzi godzina, że każdy, kto
was zabije, będzie sądził, że pełni służbę dla Boga.
3 A uczynią wam tak, bo nie poznali Ojca ani mnie.
4 Ale powiedziałem wam to, abyście, gdy nadejdzie ta godzina, przypom-
nieli sobie, że ja wam to powiedziałem. A nie mówiłem wam tego na
początku, bo byłem z wami.
5 Lecz teraz idę do tego, który mnie posłał, a żaden z was nie pyta mnie:
Dokąd idziesz?
6 Ale ponieważ wam to powiedziałem, smutek napełnił wasze serce.
7 Lecz ja mówię wam prawdę: Pożyteczniej jest dla was, abym odszedł.
Jeśli bowiem nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie, a jeśli odejdę,
poślę go do was.
8 A gdy on przyjdzie, będzie przekonywał świat o grzechu, o sprawiedli-
wości i o sądzie.
9 O grzechu, mówię, bo nie uwierzyli we mnie.
10 O sprawiedliwości, bo idę do mego Ojca i już więcej mnie nie zobaczycie.
11 A o sądzie, bo władca tego świata już jest osądzony.

12 Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz nie możecie tego znieść.
13 Lecz gdy przyjdzie on, Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę. Nie będzie bowiem mówił sam od siebie, ale będzie mówił to, co usłyszy, i oznajmi wam przyszłe rzeczy.
14 On mnie uwielbi, bo weźmie z mojego i wam oznajmi.
15 Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że weźmie z mojego i wam oznajmi.
16 *Jeszcze* krótki czas, a nie zobaczycie mnie, i znowu krótki czas, a zobaczycie mnie, bo ja idę do Ojca.
17 Wtedy *niektórzy* z jego uczniów mówili między sobą: Cóż znaczy to, co nam mówi: *Jeszcze* krótki czas, a nie zobaczycie mnie, i znowu krótki czas, a zobaczycie mnie? oraz: Ja idę do Ojca?
18 Dlatego mówili: Cóż znaczy to, co mówi: Krótki czas? Nie rozumiemy, co mówi.
19 Wówczas Jezus poznał, że chcieli go pytać i powiedział do nich: Pytacie się między sobą o to, co powiedziałem: *Jeszcze* krótki czas, a nie zobaczycie mnie, i znowu krótki czas, a zobaczycie mnie?
20 Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Wy będziecie płakać i zawodzić, a świat będzie się radował. Będziecie smutni, ale wasz smutek zamieni się w radość.
21 Kobieta, gdy rodzi, smuci się, bo nadeszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecko, już nie pamięta cierpienia z powodu radości, że człowiek przyszedł na świat.
22 I wy teraz się smucicie, ale znowu was zobaczę i wasze serce będzie się radowało, a nikt nie odbierze wam waszej radości.
23 A tego dnia nie będziecie mnie o nic pytać. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: O cokolwiek poprosicie Ojca w moje imię, da wam.
24 Dotąd o nic nie prosiliście w moje imię. Proście, a otrzymacie, aby wasza radość była pełna.
25 Mówiłem wam o tym w przypowieściach. Ale nadchodzi godzina, gdy już więcej nie będę mówił wam w przypowieściach, ale otwarcie oznajmię wam o moim Ojcu.
26 W tym dniu będziecie prosić w moje imię. Nie mówię wam, że ja będę prosił Ojca za wami.
27 Sam bowiem Ojciec was miłuje, bo wy mnie umiłowaliście i uwierzyliście, że ja wyszedłem od Boga.
28 Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat. Znowu opuszczam świat i idę do Ojca.
29 Jego uczniowie mu powiedzieli: Oto teraz mówisz otwarcie i nie opowiadasz żadnej przypowieści.
30 Teraz wiemy, że wszystko wiesz i nie potrzebujesz, aby cię ktoś pytał. Dlatego wierzymy, że wyszedłeś od Boga.
31 Jezus im odpowiedział: Teraz wierzycie?
32 Oto nadchodzi godzina, a nawet już nadeszła, że rozproszycie się każdy w swoją *stronę*, a mnie zostawicie samego. Ale nie jestem sam, bo Ojciec jest ze mną.
33 To wam powiedziałem, abyście mieli pokój we mnie. Na świecie będziecie mieć ucisk, ale ufajcie, ja zwyciężyłem świat.

17

1 To powiedziawszy, Jezus podniósł swoje oczy ku niebu i rzekł: Ojcze, nadeszła godzina. Uwielbij swego Syna, aby też twój Syn uwielbił ciebie;
2 Jak mu dałeś władzę nad wszelkim ciałem, aby dał życie wieczne tym wszystkim, których mu dałeś.
3 A to jest życie wieczne, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa.
4 Ja uwielbiłem ciebie na ziemi i dokończyłem dzieła, które mi dałeś do wykonania.
5 A teraz ty, Ojcze, uwielbij mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u ciebie, zanim powstał świat.
6 Objawiłem twoje imię ludziom, których mi dałeś ze świata. Twoimi byli i dałeś mi ich, a oni zachowali twoje słowa.
7 A teraz poznali, że wszystko, co mi dałeś, pochodzi od ciebie.
8 Dałem im bowiem słowa, które mi dałeś, a oni *je* przyjęli i prawdziwie poznali, że wyszedłem od ciebie, i uwierzyli, że ty mnie posłałeś.
9 Ja proszę za nimi. Nie proszę za światem, ale za tymi, których mi dałeś, bo są twoi.
10 I wszystko moje jest twoje, a twoje jest moje i jestem uwielbiony w nich.
11 A nie jestem już na świecie, ale oni są na świecie, a ja idę do ciebie. Ojcze święty, zachowaj w twoim imieniu tych, których mi dałeś, aby byli jedno jak i my.
12 Gdy byłem z nimi na świecie, ja zachowywałem ich w twoim imieniu. Strzegłem *tych*, których mi dałeś, i żaden z nich nie zginął prócz syna zatracenia, żeby się wypełniło Pismo.
13 Ale teraz idę do ciebie i mówię to na świecie, aby mieli w sobie moją radość w pełni.
14 Ja dałem im twoje słowo, a świat ich znienawidził, bo nie są ze świata, jak *i* ja nie jestem ze świata.
15 Nie proszę, abyś zabrał ich ze świata, ale abyś zachował ich od złego.
16 Nie są ze świata, jak *i* ja nie jestem ze świata.
17 Uświęć ich w twojej prawdzie. Twoje słowo jest prawdą.
18 Jak ty posłałeś mnie na świat, *tak* i ja posłałem ich na świat.
19 A ja za nich uświęcam samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie.
20 A nie tylko za nimi proszę, lecz i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie;
21 Aby wszyscy byli jedno, jak ty, Ojcze, we mnie, a ja w tobie, aby i oni byli w nas jedno, aby świat uwierzył, że ty mnie posłałeś.
22 I dałem im tę chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jesteśmy jedno.
23 Ja w nich, a ty we mnie, aby byli doskonali w jedno, żeby świat poznał, że ty mnie posłałeś i że umiłowałeś ich, jak *i* mnie umiłowałeś.
24 Ojcze, chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną tam, gdzie ja jestem, aby oglądali moją chwałę, którą mi dałeś, ponieważ umiłowałeś mnie przed założeniem świata.
25 Ojcze sprawiedliwy, świat ciebie nie poznał, ale ja cię poznałem i oni poznali, że ty mnie posłałeś.

26 Objawiłem im twoje imię i *jeszcze* objawię, aby miłość, którą mnie umiłowałeś, była w nich i ja w nich.

18

1 To powiedziawszy, Jezus wyszedł ze swoimi uczniami za potok Cedron, gdzie był ogród, do którego wszedł on i jego uczniowie.
2 A Judasz, który go zdradził, znał to miejsce, bo Jezus często się tam zbierał ze swoimi uczniami.
3 Judasz więc, wziąwszy oddział żołnierzy i strażników od naczelnych kapłanów i faryzeuszy, przyszedł tam z latarniami, pochodniami i bronią.
4 Wtedy Jezus, wiedząc o wszystkim, co miało na niego przyjść, wyszedł im *naprzeciw* i zapytał: Kogo szukacie?
5 Odpowiedzieli mu: Jezusa z Nazaretu. Jezus powiedział do nich: Ja jestem. A stał z nimi i Judasz, który go zdradził.
6 Gdy tylko im powiedział: Ja jestem, cofnęli się i padli na ziemię.
7 Wtedy ich znowu spytał: Kogo szukacie? A oni odpowiedzieli: Jezusa z Nazaretu.
8 Jezus odpowiedział: Powiedziałem wam, że ja jestem. Jeśli więc mnie szukacie, pozwólcie tym odejść.
9 *Stało się tak*, aby się wypełniły słowa, które powiedział: Nie straciłem żadnego z tych, których mi dałeś.
10 Wówczas Szymon Piotr, mając miecz, dobył go, uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu prawe ucho. A temu słudze było na imię Malchos.
11 I powiedział Jezus do Piotra: Włóż swój miecz do pochwy. Czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec?
12 Wtedy oddział żołnierzy i dowódca oraz strażnicy żydowscy schwytali Jezusa, związali go;
13 I zaprowadzili go najpierw do Annasza, bo był teściem Kajfasza, który tego roku był najwyższym kapłanem.
14 To Kajfasz był tym, który doradził Żydom, że pożyteczniej jest, aby jeden człowiek umarł za lud.
15 A szedł za Jezusem Szymon Piotr i inny uczeń. Ten uczeń zaś był znany najwyższemu kapłanowi i wszedł z Jezusem na dziedziniec najwyższego kapłana.
16 Ale Piotr stał na zewnątrz u drzwi. Wtedy wyszedł ten drugi uczeń, który był znany najwyższemu kapłanowi, pomówił z odźwierną i wprowadził Piotra.
17 Wówczas dziewczyna odźwierna zapytała Piotra: Czy i ty nie jesteś *jednym* z uczniów tego człowieka? On odpowiedział: Nie jestem.
18 A ponieważ było zimno, strażnicy i słudzy, rozpaliwszy ogień, stali i grzali się. Stał też z nimi Piotr i grzał się.
19 Tymczasem najwyższy kapłan pytał Jezusa o jego uczniów i o jego naukę.
20 Jezus mu odpowiedział: Ja jawnie mówiłem światu. Zawsze nauczałem w synagodze i w świątyni, gdzie zewsząd schodzą się Żydzi, a potajemnie nic nie mówiłem.
21 Dlaczego mnie pytasz? Zapytaj tych, którzy słyszeli to, co im mówiłem. Oto oni wiedzą, co mówiłem.

22 A gdy on to powiedział, jeden ze sług, który tam stał, wymierzył policzek
Jezusowi, mówiąc: Tak odpowiadasz najwyższemu kapłanowi?
23 Jezus mu odpowiedział: Jeśli źle powiedziałem, daj świadectwo o złu,
a jeśli dobrze, dlaczego mnie bijesz?
24 Bo Annasz odesłał go związanego do Kajfasza, najwyższego kapłana.
25 A Szymon Piotr stał i grzał się. I zapytali go: Czy i ty nie jesteś jednym
z jego uczniów? A on się wyparł, mówiąc: Nie jestem.
26 Zapytał go jeden ze sług najwyższego kapłana, krewny tego, któremu
Piotr odciął ucho: Czyż nie ciebie widziałem z nim w ogrodzie?
27 Wtedy Piotr znowu się wyparł. I zaraz zapiał kogut.
28 Od Kajfasza więc zaprowadzili Jezusa do ratusza; a było rano. Sami
jednak nie weszli do ratusza, aby się nie skalać, lecz żeby *mogli* spożyć
Paschę.
29 Wówczas Piłat wyszedł do nich i zapytał: Jaką skargę wnosicie
przeciwko temu człowiekowi?
30 Odpowiedzieli mu: Gdyby on nie był złoczyńcą, nie wydalibyśmy go
tobie.
31 I powiedział Piłat: Wy go weźcie i osądźcie według waszego prawa.
Żydzi mu odpowiedzieli: Nam nie wolno nikogo zabijać.
32 *Stało się tak*, aby się wypełniły słowa, które powiedział Jezus, dając
znać, jaką śmiercią miał umrzeć.
33 Wtedy Piłat znowu wszedł do ratusza, wezwał Jezusa i zapytał go: Czy
ty jesteś królem Żydów?
34 Jezus mu odpowiedział: Czy mówisz to sam od siebie, czy inni
powiedzieli ci o mnie?
35 Piłat odpowiedział: Czy ja jestem Żydem? Twój naród i naczelni kapłani
wydali mi ciebie. Cóż więc uczyniłeś?
36 Jezus odpowiedział: Moje królestwo nie jest z tego świata. Gdyby moje
królestwo było z tego świata, to moi słudzy walczyliby, abym nie został
wydany Żydom. Teraz jednak moje królestwo nie jest stąd.
37 Wtedy Piłat zapytał go: A więc jesteś królem? Jezus mu odpowiedział:
Ty mówisz, że jestem królem. Ja po to się narodziłem i po to przyszedłem
na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha
mego głosu.
38 Piłat powiedział do niego: Cóż *to* jest prawda? A to powiedziawszy,
wyszedł znowu do Żydów i powiedział do nich: Ja nie znajduję w nim
żadnej winy.
39 A u was jest zwyczaj, że na Paschę wypuszczam wam jednego *więźnia*.
Chcecie więc, abym wam wypuścił króla Żydów?
40 Wówczas wszyscy znowu zawołali: Nie tego, ale Barabasza! A Barabasz
był bandytą.

19

1 Wtedy Piłat wziął Jezusa i ubiczował *go*.
2 A żołnierze upletli koronę z cierni, włożyli mu ją na głowę i ubrali go w
purpurowy płaszcz.
3 I mówili: Witaj, królu Żydów! I policzkowali go.

4 Piłat znowu wyszedł na zewnątrz i powiedział do nich: Oto wyprowadzam go do was na zewnątrz, abyście wiedzieli, że nie znajduję w nim żadnej winy.
5 Wtedy Jezus wyszedł na zewnątrz w cierniowej koronie i w purpurowym płaszczu. I powiedział do nich Piłat: Oto człowiek!
6 A gdy naczelni kapłani i *ich* słudzy zobaczyli go, zawołali: Ukrzyżuj, ukrzyżuj *go*! Piłat powiedział do nich: Wy go weźcie i ukrzyżujcie, bo ja nie znajduję w nim żadnej winy.
7 Żydzi mu odpowiedzieli: My mamy prawo i według naszego prawa powinien umrzeć, bo czynił siebie Synem Bożym.
8 A gdy Piłat usłyszał te słowa, *jeszcze* bardziej się zląkł.
9 I wszedł znowu do ratusza, i zapytał Jezusa: Skąd ty jesteś? Lecz Jezus nie dał mu odpowiedzi.
10 Wtedy Piłat powiedział do niego: Nie *chcesz* ze mną rozmawiać? Nie wiesz, że mam władzę ukrzyżować cię i mam władzę cię wypuścić?
11 Jezus odpowiedział: Nie miałbyś żadnej władzy nade mną, gdyby ci *jej* nie dano z góry. Dlatego ten, który mnie tobie wydał, ma większy grzech.
12 Odtąd Piłat starał się go wypuścić. Żydzi jednak wołali: Jeśli go wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarza. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się cesarzowi.
13 Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i usiadł na krześle sędziowskim, na miejscu zwanym Litostrotos, a po hebrajsku Gabbata.
14 A był to dzień przygotowania Paschy, około godziny szóstej. I powiedział *Piłat* do Żydów: Oto wasz król!
15 Lecz oni zawołali: Strać, strać! Ukrzyżuj go! Piłat ich zapytał: Waszego króla *mam* ukrzyżować? Naczelni kapłani odpowiedzieli: Nie mamy króla poza cesarzem.
16 Wtedy im go wydał, żeby go ukrzyżowano. Wzięli więc Jezusa i wyprowadzili go.
17 A on, niosąc swój krzyż, wyszedł na miejsce zwane *Miejscem* Czaszki, a po hebrajsku Golgotą;
18 Gdzie go ukrzyżowali, a z nim dwóch innych z obu stron, pośrodku zaś Jezusa.
19 Sporządził też Piłat napis i umieścił na krzyżu. A było napisane: Jezus z Nazaretu, król Żydów.
20 Napis ten czytało wielu Żydów, bo miejsce, gdzie ukrzyżowano Jezusa, było blisko miasta. A było *to* napisane po hebrajsku, po grecku i po łacinie.
21 Wtedy naczelni kapłani żydowscy powiedzieli do Piłata: Nie pisz: Król Żydów, ale że on mówił: Jestem królem Żydów.
22 Piłat odpowiedział: Co napisałem, *to* napisałem.
23 A gdy żołnierze ukrzyżowali Jezusa, wzięli jego szaty i podzielili na cztery części, każdemu żołnierzowi część. *Wzięli* też tunikę, a tunika ta nie była szyta, *ale* od góry cała tkana.
24 Mówili więc między sobą: Nie rozcinajmy jej, ale rzućmy losy o to, do kogo ma należeć; aby się wypełniło Pismo, które mówi: Podzielili między siebie moje szaty, a o moje ubranie rzucali losy. To właśnie zrobili żołnierze.

25 A przy krzyżu Jezusa stały jego matka i siostra jego matki, Maria, *żona* Kleofasa, i Maria Magdalena.
26 Gdy więc Jezus zobaczył matkę i ucznia, którego miłował, stojącego obok, powiedział do swojej matki: Kobieto, oto twój syn.
27 Potem powiedział do ucznia: Oto twoja matka. I od tej godziny uczeń *ten* wziął ją do siebie.
28 Potem Jezus, widząc, że już wszystko się wykonało, aby się wypełniło Pismo, powiedział: Pragnę.
29 A stało *tam* naczynie pełne octu. Nasączono więc gąbkę octem, nałożono ją na hizop i podano mu do ust.
30 A gdy Jezus skosztował octu, powiedział: Wykonało się. I schyliwszy głowę, oddał ducha.
31 Wtedy Żydzi, aby ciała nie zostały na krzyżu na szabat, ponieważ był dzień przygotowania (bo ten dzień szabatu był wielkim *dniem*), prosili Piłata, aby połamano im golenie i zdjęto *ich*.
32 Przyszli więc żołnierze i połamali golenie pierwszemu i drugiemu, który z nim był ukrzyżowany.
33 Ale gdy przyszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali mu goleni;
34 Lecz jeden z żołnierzy przebił włócznią jego bok i natychmiast wypłynęła krew i woda.
35 A ten, który to widział, świadczył *o tym*, a jego świadectwo jest prawdziwe *i* on wie, że mówi prawdę, abyście wy wierzyli.
36 Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: *Żadna* jego kość nie będzie złamana.
37 I znowu *w* innym *miejscu* Pismo mówi: Ujrzą tego, którego przebili.
38 A potem Józef z Arymatei, który z obawy przed Żydami był potajemnie uczniem Jezusa, prosił Piłata, aby *mógł* zdjąć ciało Jezusa. A Piłat zezwolił. Poszedł więc i zdjął ciało Jezusa.
39 Przyszedł też Nikodem, który przedtem przyszedł w nocy do Jezusa, niosąc około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu.
40 Wzięli więc ciało Jezusa i owinęli je w płótna z tymi wonnościami, zgodnie z żydowskim zwyczajem grzebania *zmarłych*.
41 A na miejscu, gdzie był ukrzyżowany, był ogród, a w ogrodzie nowy grobowiec, w którym jeszcze nikt nie był złożony.
42 Tam więc położyli Jezusa z powodu żydowskiego dnia przygotowania, bo grób był blisko.

20

1 A pierwszego dnia po szabacie, rano, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena przyszła do grobu i zobaczyła kamień odwalony od grobowca.
2 Wtedy pobiegła i przyszła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i powiedziała do nich: Zabrali Pana z grobu i nie wiemy, gdzie go położyli.
3 Wyszedł więc Piotr i ten drugi uczeń i poszli do grobu.
4 I biegli obaj razem, ale ten drugi uczeń wyprzedził Piotra i pierwszy przybył do grobu.
5 Kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednak tam nie wszedł.
6 Przyszedł też Szymon Piotr, idąc za nim. Wszedł do grobowca i zobaczył leżące płótna;

7 I chustę, która była na jego głowie, położoną nie z płótnami, ale zwiniętą
osobno na jednym miejscu.
8 Potem wszedł także ten drugi uczeń, który pierwszy przybył do grobu,
zobaczył i uwierzył.
9 Jeszcze bowiem nie rozumieli Pisma, że miał zmartwychwstać.
10 Wtedy uczniowie powrócili do domu.
11 Ale Maria stała na zewnątrz przed grobem, płacząc. A gdy płakała,
nachyliła się do grobowca;
12 I ujrzała dwóch aniołów w bieli, którzy siedzieli tam, gdzie było złożone
ciało Jezusa, jeden u głowy, a drugi u nóg.
13 I zapytali ją: Kobieto, czemu płaczesz? Odpowiedziała im: Bo zabrali
mego Pana i nie wiem, gdzie go położyli.
14 A to powiedziawszy, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, lecz nie
wiedziała, że to Jezus.
15 Jezus ją zapytał: Kobieto, czemu płaczesz? Kogo szukasz? A ona,
sądząc, że to ogrodnik, odpowiedziała mu: Panie, jeśli ty go wziąłeś,
powiedz mi, gdzie go położyłeś, a ja go zabiorę.
16 Jezus powiedział do niej: Mario! A ona, obróciwszy się, powiedziała do
niego: Rabbuni! – co się tłumaczy: Nauczycielu.
17 Jezus do niej powiedział: Nie dotykaj mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do
mego Ojca. Ale idź do moich braci i powiedz im: Wstępuję do mego Ojca
i waszego Ojca, i *do* mego Boga, i waszego Boga.
18 Przyszła *więc* Maria Magdalena, oznajmiając uczniom, że widziała Pana
i że jej to powiedział.
19 A gdy był wieczór tego pierwszego dnia po szabacie, a drzwi były
zamknięte tam, gdzie zgromadzili się uczniowie z obawy przed Żydami,
przyszedł Jezus, stanął pośrodku i powiedział do nich: Pokój wam.
20 A to powiedziawszy, pokazał im swoje ręce i bok. I uradowali się
uczniowie, ujrzawszy Pana.
21 Jezus znowu powiedział do nich: Pokój wam. Jak Ojciec mnie posłał,
tak i ja was posyłam.
22 A to powiedziawszy, tchnął *na nich* i powiedział: Weźcie Ducha
Świętego.
23 Komukolwiek przebaczycie grzechy, są im przebaczone, a komukolwiek
zatrzymacie, są im zatrzymane.
24 A Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Didymos, nie był z nimi, gdy
przyszedł Jezus.
25 I powiedzieli mu inni uczniowie: Widzieliśmy Pana. Lecz on powiedział
do nich: Jeśli nie zobaczę na jego rękach śladów gwoździ i nie włożę mego
palca w ślady gwoździ, i nie włożę mojej ręki w jego bok, nie uwierzę.
26 A po ośmiu dniach jego uczniowie znowu byli w domu, a Tomasz z nimi.
I przyszedł Jezus, gdy drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i powiedział:
Pokój wam.
27 Potem powiedział do Tomasza: Włóż tu swój palec i obejrzyj moje ręce,
wyciągnij swoją rękę i włóż ją w mój bok, a nie bądź bez wiary, ale wierz.
28 Wtedy Tomasz mu odpowiedział: Mój Pan i mój Bóg!
29 Jezus mu powiedział: Tomaszu, uwierzyłeś, ponieważ mnie ujrzałeś.
Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.
30 I wiele innych cudów uczynił Jezus na oczach swoich uczniów, które nie
są napisane w tej księdze.

31 Lecz te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w jego imieniu.

21

1 Potem Jezus znowu ukazał się uczniom nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się tak:
2 Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael, który był z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza i dwaj inni z jego uczniów.
3 Szymon Piotr powiedział do nich: Pójdę łowić ryby. Odpowiedzieli mu: Pójdziemy i my z tobą. Poszli więc i zaraz wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili.
4 A gdy już nastał ranek, Jezus stanął na brzegu. Uczniowie jednak nie wiedzieli, że to Jezus.
5 Wtedy Jezus zapytał ich: Dzieci, czy macie co jeść? Odpowiedzieli mu: Nie mamy.
6 A on powiedział do nich: Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zarzucili więc i nie mogli jej wyciągnąć z powodu mnóstwa ryb.
7 Wówczas ten uczeń, którego Jezus miłował, powiedział do Piotra: To Pan. A Szymon Piotr, usłyszawszy, że to Pan, przepasał się koszulą (bo był nagi) i rzucił się w morze.
8 Pozostali uczniowie przypłynęli łodzią (bo byli niedaleko od brzegu, około dwustu łokci), ciągnąc sieć z rybami.
9 A gdy wyszli na brzeg, zobaczyli żarzące się węgle i leżącą na nich rybę oraz chleb.
10 Jezus do nich powiedział: Przynieście z tych ryb, które teraz złowiliście.
11 Poszedł więc Szymon Piotr i wyciągnął na ziemię sieć pełną wielkich ryb, *których było* sto pięćdziesiąt trzy, a choć było ich tak wiele, sieć się nie rozdarła.
12 Jezus im powiedział: Chodźcie, jedzcie. I żaden z uczniów nie śmiał go pytać: Kim jesteś? Wiedzieli bowiem, że to Pan.
13 Wtedy Jezus podszedł, wziął chleb i podał im, podobnie i rybę.
14 To już trzeci raz, *jak* Jezus ukazał się swoim uczniom po zmartwychwstaniu.
15 A gdy zjedli, Jezus zapytał Szymona Piotra: Szymonie, *synu* Jonasza, miłujesz mnie bardziej niż ci? Odpowiedział mu: Tak, Panie, ty wiesz, że cię miłuję. Powiedział do niego: Paś moje baranki.
16 Zapytał go znowu, po raz drugi: Szymonie, *synu* Jonasza, miłujesz mnie? Odpowiedział mu: Tak, Panie, ty wiesz, że cię miłuję. Powiedział mu: Paś moje owce.
17 Zapytał go po raz trzeci: Szymonie, *synu* Jonasza, miłujesz mnie? I zasmucił się Piotr, że go zapytał po raz trzeci: Miłujesz mnie? I odpowiedział mu: Panie, ty wszystko wiesz, ty wiesz, że cię miłuję. Jezus powiedział do niego: Paś moje owce.
18 Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się i chodziłeś, gdzie chciałeś. Gdy jednak się zestarzejesz, wyciągniesz swoje ręce, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz.
19 Powiedział to, dając znać, jaką śmiercią miał uwielbić Boga. A to powiedziawszy, rzekł mu: Pójdź za mną.

20 A Piotr, odwróciwszy się, zobaczył ucznia, którego Jezus miłował,
idącego za nim, który też przy wieczerzy położył się na jego piersi i
zapytał: Panie, kto jest tym, który cię wyda?
21 Gdy więc Piotr go zobaczył, zapytał Jezusa: Panie, a co z nim?
22 Jezus mu odpowiedział: Jeśli chcę, żeby on został, aż przyjdę, co tobie
do tego? Ty pójdź za mną.
23 I rozeszła się wśród braci wieść, że ten uczeń nie umrze. Jezus jednak
nie powiedział mu, że nie umrze, ale: Jeśli chcę, aby został, aż przyjdę, co
tobie do tego?
24 To jest ten uczeń, który świadczy o tym i to napisał, a wiemy, że jego
świadectwo jest prawdziwe.
25 Jest też jeszcze wiele innych *rzeczy*, których dokonał Jezus, które gdyby
miały być wszystkie z osobna spisane, sądzę, że i cały świat nie mógłby
pomieścić ksiąg, które byłyby napisane. Amen.

Dzieje Apostolskie

1 Pierwszą księgę napisałem, Teofilu, o wszystkim, co Jezus zaczął czynić
i *czego* nauczać;
2 Aż do dnia, w którym został wzięty w górę po tym, jak przez Ducha
Świętego udzielił poleceń apostołom, których wybrał.
3 Im też po swojej męce objawił się *jako* żywy w wielu niewątpliwych
dowodach, przez czterdzieści dni ukazując się im i mówiąc o królestwie
Bożym.
4 A gdy byli zebrani razem, nakazał im: Nie odchodźcie z Jerozolimy, ale
oczekujcie obietnicy Ojca, o której słyszeliście ode mnie.
5 Jan bowiem chrzcił wodą, ale wy po niewielu dniach będziecie
ochrzczeni Duchem Świętym.
6 Tak więc zebrani pytali go: Panie, czy w tym czasie przywrócisz
królestwo Izraelowi?
7 Lecz on im odpowiedział: Nie do was należy znać czasy i pory, które
Ojciec ustanowił swoją władzą.
8 Ale przyjmiecie moc Ducha Świętego, który zstąpi na was, i będziecie mi
świadkami w Jerozolimie, w całej Judei, w Samarii i aż po krańce ziemi.
9 Kiedy to powiedział, a oni patrzyli, został uniesiony w górę i obłok zabrał
go sprzed ich oczu.
10 A gdy się wpatrywali w niebo, jak wstępował, oto stanęli przy nich dwaj
mężowie w białych szatach;
11 I powiedzieli: Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie, wpatrując się w niebo?
Ten Jezus, który został od was wzięty w górę do nieba, przyjdzie tak samo,
jak go widzieliście wstępującego do nieba.
12 Wtedy wrócili do Jerozolimy z góry zwanej Oliwną, która leży blisko
Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej.
13 A gdy przyszli, weszli do sali na górze, gdzie przebywali Piotr i Jakub,
Jan i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, *syn* Alfeusza, i
Szymon Zelota oraz Juda, *brat* Jakuba.
14 Ci wszyscy trwali jednomyślnie w modlitwie i prośbach *razem* z
kobietami, z Marią, matką Jezusa, i jego braćmi.
15 W tych dniach Piotr stanął pośród uczniów (a było zgromadzonych około
stu dwudziestu osób) i powiedział:
16 Mężowie bracia, musiało się wypełnić *słowo* Pisma, w którym Duch
Święty zapowiedział przez usta Dawida o Judaszu, który był przewod-
nikiem tych, którzy schwytali Jezusa.
17 Zaliczał się on bowiem do nas i miał udział w tym posługiwaniu.
18 On nabył pole za zapłatę za nieprawość i spadłszy głową w dół, pękł na
pół i wypłynęły wszystkie jego wnętrzności.
19 Rozniosło się to wśród wszystkich mieszkańców Jerozolimy, tak że
nazwano to pole w ich języku Hakeldamach, to znaczy: Pole Krwi.
20 Jest bowiem napisane w Księdze Psalmów: Niech jego dom będzie pusty,
niech nikt w nim nie mieszka; oraz: Jego biskupstwo niech przejmie inny.
21 Trzeba więc, aby jeden z tych mężczyzn, którzy z nami byli przez cały
czas, kiedy Pan Jezus przebywał wśród nas;

22 Począwszy od chrztu Jana aż do dnia, w którym został wzięty od nas w
górę, stał się wraz z nami świadkiem jego zmartwychwstania.
23 I wybrali dwóch: Józefa, zwanego Barsabą, z przydomkiem Justus, i
Macieja.
24 I tak się modlili: Ty, Panie, który znasz serca wszystkich, wskaż z tych
dwóch jednego, którego wybrałeś;
25 Aby zajął miejsce w tym posługiwaniu i apostolstwie, któremu sprze-
niewierzył się Judasz, aby odejść na swoje miejsce.
26 I dali im losy, a los padł na Macieja. I został przyłączony do jedenastu
apostołów.

2

1 A gdy nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy, wszyscy byli jednomyślnie na tym
samym miejscu.
2 Nagle powstał odgłos z nieba, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i
wypełnił cały dom, w którym siedzieli.
3 Ukazały się im rozdzielone języki jakby z ognia, które spoczęły na
każdym z nich.
4 I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi
językami, tak jak im Duch pozwalał mówić.
5 A przebywali w Jerozolimie Żydzi, mężczyźni pobożni, ze wszystkich
narodów pod niebem.
6 A kiedy powstał ten szum, zeszło się mnóstwo *ludzi* i zdumieli się, bo
każdy z nich słyszał ich mówiących *w jego* własnym języku.
7 I pytali się nawzajem zdziwieni i pełni zdumienia: Czy ci wszyscy, którzy
mówią, nie są Galilejczykami?
8 Jak to jest, że każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty?
9 Partowie, Medowie, Elamici i ci, którzy mieszkają w Mezopotamii, Judei,
Kapadocji, w Poncie i Azji;
10 We Frygii, w Pamfilii, Egipcie i w częściach Libii, które leżą obok Cyreny,
a także przybysze z Rzymu, *zarówno* Żydzi, *jak* i prozelici;
11 Kreteńczycy i Arabowie – słyszymy ich głoszących w naszych językach
wielkie dzieła Boże.
12 I zdumiewali się wszyscy, i dziwili, mówiąc jeden do drugiego: Co to ma
znaczyć?
13 Lecz inni naśmiewali się i mówili: Upili się młodym winem.
14 Wtedy stanął Piotr z jedenastoma, podniósł swój głos i przemówił
do nich: Mężowie z Judei i wszyscy, którzy mieszkacie w Jerozolimie,
przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie moich słów.
15 Oni bowiem nie są pijani, jak sądzicie, bo jest dopiero trzecia godzina
dnia.
16 Ale to jest to, co zostało przepowiedziane przez proroka Joela:
17 I stanie się w ostatecznych dniach – mówi Bóg – że wyleję z mego
Ducha na wszelkie ciało i będą prorokować wasi synowie i córki, wasi
młodzieńcy będą mieć widzenia, a starcy będą śnić sny.
18 Nawet na moje sługi i służebnice wyleję w tych dniach z mego Ducha i
będą prorokować.
19 I ukażę cuda na niebie w górze i znaki na ziemi na dole, krew, ogień i
kłęby dymu.

20 Słońce zamieni się w ciemność, a księżyc w krew, zanim nadejdzie ten
dzień Pański, wielki i okazały.
21 I stanie się, *że* każdy, kto wezwie imienia Pana, będzie zbawiony.
22 Mężowie izraelscy, słuchajcie tych słów: Jezusa z Nazaretu, męża
potwierdzonego przez Boga wśród was mocami, cudami i znakami,
których Bóg dokonał przez niego wśród was, o czym sami wiecie;
23 Wydanego zgodnie z powziętym postanowieniem Boga oraz tym, co
przedtem wiedział, wzięliście i rękami bezbożników ukrzyżowaliście i
zabiliście.
24 Jego to Bóg wskrzesił, uwolniwszy od boleści śmierci, bo było
niemożliwe, aby ta mogła go zatrzymać.
25 Dawid bowiem mówi o nim: Patrzyłem na Pana zawsze przed moim
obliczem, bo jest po *mojej* prawicy, żebym się nie zachwiał.
26 Dlatego rozweseliło się moje serce i rozradował się mój język, a także
moje ciało będzie spoczywać w nadziei.
27 Nie zostawisz bowiem mojej duszy w piekle i nie dasz swojemu
Świętemu doznać zniszczenia.
28 Dałeś mi poznać drogi życia, a twoje oblicze napełni mnie radością.
29 Mężowie bracia, mogę swobodnie mówić do was o patriarsze Dawidzie,
że umarł i został pogrzebany, a jego grobowiec znajduje się u nas aż do
dziś.
30 Będąc więc prorokiem i wiedząc, że Bóg zaręczył mu przysięgą, *iż* z
owocu jego bioder, według ciała, wzbudzi Chrystusa i posadzi na jego
tronie;
31 Przepowiadał *to* i mówił o zmartwychwstaniu Chrystusa, że jego dusza
nie pozostanie w piekle, a jego ciało nie dozna zniszczenia.
32 Tego to Jezusa wskrzesił Bóg, czego my wszyscy jesteśmy świadkami.
33 *Będąc* więc wywyższony prawicą Boga, otrzymał od Ojca obietnicę
Ducha Świętego i wylał to, co wy teraz widzicie i słyszycie.
34 Dawid bowiem nie wstąpił do nieba, a jednak sam mówi: Powiedział
Pan memu Panu: Siądź po mojej prawicy;
35 Aż położę twoich nieprzyjaciół jako podnóżek pod twoje stopy.
36 Niech więc cały dom Izraela wie z pewnością, że tego Jezusa, którego
wy ukrzyżowaliście, Bóg uczynił i Panem, i Chrystusem.
37 A słysząc to, przerazili się do *głębi* serca i zapytali Piotra i pozostałych
apostołów: Co mamy robić, mężowie bracia?
38 Wtedy Piotr powiedział do nich: Pokutujcie i niech każdy z was ochrzci
się w imię Jezusa Chrystusa na przebaczenie grzechów, a otrzymacie dar
Ducha Świętego.
39 Obietnica ta bowiem dotyczy was, waszych dzieci i wszystkich, którzy
są daleko, każdego, kogo powoła Pan, nasz Bóg.
40 W wielu też innych słowach dawał świadectwo i napominał ich:
Ratujcie się od tego przewrotnego pokolenia.
41 Ci więc, którzy chętnie przyjęli jego słowa, zostali ochrzczeni. I
przyłączyło się tego dnia około trzech tysięcy dusz.
42 Trwali oni w nauce apostołów, w społeczności, w łamaniu chleba i w
modlitwach.
43 I strach ogarnął każdą duszę, gdyż wiele znaków i cudów działo się
przez apostołów.

44 A wszyscy, którzy uwierzyli, byli razem i wszystko mieli wspólne.
45 Sprzedawali posiadłości i dobra i rozdzielali je wszystkim według potrzeb.
46 Każdego dnia trwali zgodnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali pokarm z radością i w prostocie serca;
47 Chwaląc Boga i ciesząc się przychylnością wszystkich ludzi. A Pan dodawał kościołowi każdego dnia tych, którzy mieli być zbawieni.

3

1 Piotr i Jan weszli razem do świątyni w godzinie modlitwy, o dziewiątej.
2 A wnoszono *właśnie* pewnego mężczyznę, chromego od urodzenia, którego każdego dnia sadzano u bramy świątyni, zwanej Piękną, żeby wchodzących do świątyni prosił o jałmużnę.
3 Gdy zobaczył Piotra i Jana, jak mieli wejść do świątyni, prosił ich o jałmużnę.
4 A Piotr, przypatrując mu się wraz z Janem, powiedział: Spójrz na nas.
5 On więc spojrzał na nich uważnie, spodziewając się, że coś od nich otrzyma.
6 Wtedy Piotr powiedział: Nie mam srebra ani złota, lecz co mam, to ci daję: W imieniu Jezusa Chrystusa z Nazaretu, wstań i chodź!
7 A ująwszy go za prawą rękę, podniósł go. I natychmiast wzmocniły się jego nogi i kostki.
8 A on zerwał się, wstał i chodził. Wszedł z nimi do świątyni, chodząc, skacząc i chwaląc Boga.
9 A wszyscy ludzie widzieli go chodzącego i chwalącego Boga.
10 I rozpoznali w nim tego *człowieka*, który dla jałmużny siadał przy Pięknej Bramie świątyni, i ogarnęło ich zdumienie i zachwyt nad tym, co mu się przydarzyło.
11 A gdy ten chromy, *który został* uzdrowiony, trzymał się Piotra i Jana, wszyscy ludzie zdumieni zbiegli się do nich w przedsionku, który zwano Salomonowym.
12 Kiedy Piotr to zobaczył, przemówił do ludzi: Mężowie izraelscy, dlaczego się temu dziwicie i dlaczego się nam tak uważnie przypatrujecie, jakbyśmy własną mocą albo pobożnością sprawili, że on chodzi?
13 Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, Bóg naszych ojców, uwielbił Jezusa, swego Syna, którego wy wydaliście i wyparliście się przed Piłatem, gdy postanowił go uwolnić.
14 A wy wyparliście się Świętego i Sprawiedliwego i prosiliście o uwolnienie wam mordercy.
15 I zabiliście Dawcę życia, którego Bóg wskrzesił z martwych, czego my jesteśmy świadkami.
16 A przez wiarę w jego imię, temu, którego widzicie i znacie, imię to przywróciło siły. To wiara, która jest przez niego, dała mu pełne zdrowie na oczach was wszystkich.
17 Ale teraz, bracia, wiem, że uczyniliście to z nieświadomości, tak jak wasi przełożeni.
18 Lecz Bóg w ten sposób wypełnił to, co przepowiedział przez usta wszystkich swoich proroków, że jego Chrystus będzie cierpiał.
19 Dlatego pokutujcie i nawróćcie się, aby wasze grzechy były zgładzone, gdy nadejdą sprzed oblicza Pana czasy ochłody;

20 I pośle tego, który był wam głoszony, Jezusa Chrystusa;
21 Którego niebo musi przyjąć aż do czasu odnowienia wszystkich rzeczy, jak Bóg od wieków przepowiadał przez usta wszystkich swoich świętych proroków.
22 Mojżesz bowiem powiedział do ojców: Proroka jak ja wzbudzi wam Pan, wasz Bóg, spośród waszych braci. Jego będziecie słuchać we wszystkim, co wam powie.
23 I stanie się, że każda dusza, która nie będzie słuchać tego proroka, będzie wytracona spośród ludu.
24 Przepowiadali te dni także wszyscy prorocy, którzy przemawiali od *czasów* Samuela i inni po nim.
25 Wy jesteście synami proroków i przymierza, które Bóg zawarł z naszymi ojcami, mówiąc do Abrahama: W twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi.
26 Wzbudziwszy swego Syna, Jezusa, Bóg najpierw posłał go do was, aby wam błogosławił w odwracaniu się każdego z was od swoich nieprawości.

4

1 A gdy mówili to do ludzi, nadeszli kapłani, dowódca straży świątynnej i saduceusze;
2 Oburzeni, że nauczają ludzi i głoszą w Jezusie powstanie z martwych.
3 Schwytali ich i wtrącili do więzienia aż do następnego dnia, bo był już wieczór.
4 A wielu z tych, którzy słyszeli słowo, uwierzyło. A mężczyzn było w liczbie około pięciu tysięcy.
5 Nazajutrz zebrali się w Jerozolimie ich przełożeni, starsi i uczeni w Piśmie;
6 I Annasz, najwyższy kapłan, i Kajfasz, Jan, Aleksander i ilu ich było z rodu najwyższych kapłanów.
7 Postawili ich na środku i pytali: Jaką mocą albo w czyim imieniu to uczyniliście?
8 Wtedy Piotr, pełen Ducha Świętego, powiedział do nich: Przełożeni ludu i starsi Izraela;
9 Jeśli my dziś mamy być przesłuchiwani z powodu dobrodziejstwa *wyświadczonego* choremu człowiekowi, dzięki czemu został on uzdrowiony;
10 Niech wam wszystkim i całemu ludowi Izraela będzie wiadomo, że w imieniu Jezusa Chrystusa z Nazaretu, którego wy ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych, przez niego on stoi przed wami zdrowy.
11 On jest tym kamieniem odrzuconym przez was, budujących, który stał się kamieniem węgielnym.
12 I nie ma w nikim innym zbawienia. Nie ma bowiem pod niebem żadnego innego imienia danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni.
13 Gdy zobaczyli odwagę Piotra i Jana i zrozumieli, że są ludźmi nieuczonymi i prostymi, dziwili się. Rozpoznali również, że byli z Jezusem.
14 Widząc też, że stoi z nimi uzdrowiony człowiek, nie mogli nic przeciwko *temu* powiedzieć.
15 Rozkazali im więc opuścić Radę i naradzali się między sobą.

16 Mówili: Co zrobimy z tymi ludźmi? Bo *to*, że dokonali oczywistego
cudu, wiadomo wszystkim mieszkańcom Jerozolimy i nie możemy temu
zaprzeczyć.
17 Lecz żeby się to bardziej nie rozchodziło wśród ludzi, zabrońmy im pod
groźbą mówić do kogokolwiek w to imię.
18 A przywoławszy ich, nakazali, aby w ogóle nie mówili ani nie nauczali
w imię Jezusa.
19 Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli im: Rozsądźcie, czy to sprawiedliwe w
oczach Boga bardziej was słuchać niż Boga.
20 My bowiem nie możemy nie mówić *o tym*, co widzieliśmy i słyszeliśmy.
21 A oni zagrozili *im*, a nie znajdując żadnej podstawy do ich ukarania,
wypuścili ich ze względu na ludzi, bo wszyscy chwalili Boga za to, co się
stało.
22 Człowiek bowiem, na którym dokonał się cud uzdrowienia, miał ponad
czterdzieści lat.
23 A gdy ich wypuszczono, przyszli do swoich i opowiedzieli im wszystko,
co do nich mówili naczelni kapłani i starsi.
24 A gdy oni *to* usłyszeli, jednomyślnie podnieśli swój głos do Boga i
powiedzieli: Panie, ty *jesteś* Bogiem, który uczynił niebo, ziemię, morze
i wszystko, co w nich jest;
25 Który przez usta swego sługi Dawida powiedziałeś: Dlaczego burzą się
narody, a ludzie knują próżne rzeczy?
26 Królowie ziemi powstali i książęta zebrali się razem przeciw Panu i
przeciw jego Chrystusowi.
27 Rzeczywiście bowiem Herod i Poncjusz Piłat z poganami i ludem
Izraela zebrali się przeciwko twemu świętemu Synowi, Jezusowi, którego
namaściłeś;
28 Aby uczynić to, co twoja ręka i twój wyrok przedtem postanowiły, że
ma się stać.
29 A teraz, Panie, spójrz na ich groźby i daj twoim sługom z całą odwagą
głosić twoje słowo;
30 Gdy ty wyciągniesz swoją rękę, aby uzdrawiać i dokonywać znaków i
cudów przez imię twego świętego Syna, Jezusa.
31 A gdy oni się modlili, zatrzęsło się miejsce, na którym byli zebrani,
i wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i z odwagą głosili słowo
Boże.
32 A to mnóstwo wierzących miało *jedno* serce i jedną duszę. Nikt nie
nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne.
33 Apostołowie zaś z wielką mocą dawali świadectwo o zmartwychwstaniu
Pana Jezusa i wielka łaska była nad nimi wszystkimi.
34 Nie było też wśród nich nikogo, kto by cierpiał niedostatek, gdyż ci,
którzy mieli pola albo domy, sprzedawali je i przynosili pieniądze za to,
co posprzedawali;
35 I kładli u stóp apostołów. Rozdzielano *to* każdemu według potrzeb.
36 Także Józef, nazwany przez apostołów Barnabą – co się tłumaczy: Syn
Pocieszenia – lewita rodem z Cypru;
37 Sprzedał ziemię, którą posiadał, a pieniądze przyniósł i położył u stóp
apostołów.

5

1 A pewien człowiek, imieniem Ananiasz, ze swoją żoną Safirą, sprzedał swą posiadłość;
2 I za wiedzą swojej żony odłożył *sobie część* pieniędzy, a pewną część przyniósł i złożył u stóp apostołów.
3 Lecz Piotr powiedział: Ananiaszu, dlaczego szatan tak napełnił twoje serce, abyś okłamał Ducha Świętego i odłożył *sobie* część pieniędzy za ziemię?
4 Czy to, co miałeś, nie było twoje? A to, co otrzymałeś za sprzedaż, czy nie pozostawało w twojej mocy? Dlaczego dopuściłeś to do swego serca? Nie okłamałeś ludzi, lecz Boga.
5 Ananiasz zaś, usłyszawszy te słowa, padł nieżywy. I wielki strach ogarnął wszystkich, którzy to słyszeli.
6 Młodsi wstali, owinęli go, wynieśli i pogrzebali.
7 A po około trzech godzinach weszła także jego żona, nie wiedząc, co się stało.
8 I zapytał ją Piotr: Powiedz mi, czy za tyle sprzedaliście ziemię? A ona odpowiedziała: Tak, za tyle.
9 Wtedy Piotr powiedział do niej: Dlaczego się ze sobą zmówiliście, aby wystawić na próbę Ducha Pańskiego? Oto *są* przed drzwiami ci, którzy pogrzebali twego męża, i ciebie wyniosą.
10 I natychmiast padła nieżywa u jego stóp. A gdy młodzieńcy weszli, znaleźli ją martwą. Wynieśli ją więc i pogrzebali obok męża.
11 I wielki strach ogarnął cały kościół i wszystkich, którzy to słyszeli.
12 A przez ręce apostołów działo się wiele znaków i cudów wśród ludu. (I byli wszyscy jednomyślnie w przedsionku Salomona.
13 I z pozostałych nikt nie śmiał się do nich przyłączyć, ale ludzie bardzo ich wychwalali.
14 Przybywało też Panu mnóstwo wierzących, mężczyzn i kobiet).
15 Tak, że nawet na ulice wynoszono chorych i kładziono ich na noszach i posłaniach, aby przynajmniej cień przechodzącego Piotra padł na niektórych z nich.
16 Schodziło się też z okolicznych miast do Jerozolimy mnóstwo *ludzi*, przynosząc chorych i dręczonych przez duchy nieczyste, a wszyscy zostali uzdrowieni.
17 Wtedy najwyższy kapłan i wszyscy, którzy z nim byli, należący do stronnictwa saduceuszy, pełni zazdrości, powstali;
18 I schwytali apostołów, których wtrącili do publicznego więzienia.
19 Lecz anioł Pana w nocy otworzył drzwi więzienia i wyprowadziwszy ich, powiedział:
20 Idźcie i wystąpiwszy, mówcie do ludzi w świątyni wszystkie słowa tego życia.
21 Kiedy *to* usłyszeli, weszli o świcie do świątyni i nauczali. Tymczasem najwyższy kapłan i ci, którzy z nim byli, przyszli, zwołali Radę oraz wszystkich starszych *spośród* synów Izraela i posłali do więzienia, aby ich przyprowadzono.
22 Lecz gdy słudzy przyszli i nie znaleźli ich w więzieniu, wrócili i oznajmili:

23 Wprawdzie zastaliśmy więzienie starannie zamknięte, a strażników stojących na zewnątrz, przed drzwiami, po otwarciu jednak nie znaleźliśmy w nim nikogo.
24 A gdy najwyższy kapłan i dowódca straży świątynnej oraz naczelni kapłani usłyszeli te słowa, zastanawiali się, co z tego będzie.
25 Wówczas nadszedł ktoś i oznajmił im: Ludzie, których wtrąciliście do więzienia, stoją w świątyni i nauczają lud.
26 Wtedy dowódca straży poszedł ze sługami i przyprowadził ich bez użycia siły. Bali się bowiem ludu, żeby ich nie ukamienowali.
27 Gdy ich przyprowadzili, postawili ich przed Radą. I zapytał ich najwyższy kapłan:
28 Czy nie zakazaliśmy wam surowo, żebyście w tym imieniu nie nauczali? A oto napełniliście Jerozolimę waszą nauką i chcecie na nas ściągnąć krew tego człowieka.
29 Wtedy Piotr i apostołowie odpowiedzieli: Bardziej trzeba słuchać Boga niż ludzi.
30 Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa, którego wy zabiliście, zawiesiwszy na drzewie.
31 Tego Bóg wywyższył swoją prawicą, aby był władcą i zbawicielem, aby ludowi Izraela dać pokutę i przebaczenie grzechów.
32 A my jesteśmy jego świadkami w tym, a także Duch Święty, którego Bóg dał tym, którzy są mu posłuszni.
33 A oni, słysząc to, wpadli w gniew i naradzali się nad tym, jakby ich zabić.
34 Wtedy pewien faryzeusz, imieniem Gamaliel, nauczyciel prawa, szanowany przez wszystkich ludzi, powstał na Radzie i nakazał, aby na chwilę wyprowadzono apostołów;
35 I powiedział do nich: Mężowie izraelscy, zastanówcie się dobrze, co zamierzacie zrobić z tymi ludźmi.
36 Niedawno bowiem wystąpił Teudas, podając się za nie byle kogo, do którego przyłączyło się około czterystu ludzi. Zabito go, a wszyscy jego zwolennicy rozproszyli się i ślad po nich zaginął.
37 Po nim w dniach spisu wystąpił Judasz Galilejczyk i pociągnął za sobą wielu ludzi. Lecz i on zginął, a wszyscy jego zwolennicy rozproszyli się.
38 Dlatego teraz mówię wam: Odstąpcie od tych ludzi i zostawcie ich. Jeśli bowiem ten zamysł czy ta sprawa pochodzi od ludzi, obróci się wniwecz;
39 Ale jeśli pochodzi od Boga, nie będziecie mogli tego zniszczyć, aby się czasem nie okazało, że walczycie z Bogiem.
40 I posłuchali go. A przywoławszy apostołów, ubiczowali *ich* i zabronili im mówić w imię Jezusa, a potem ich wypuścili.
41 A oni odchodzili sprzed Rady, ciesząc się, że stali się godni znosić zniewagę dla imienia Jezusa.
42 Nie przestawali też codziennie w świątyni i po domach nauczać i głosić Jezusa Chrystusa.

6

1 A w tych dniach, gdy liczba uczniów wzrastała, helleniści zaczęli szemrać przeciwko Żydom, że zaniedbywano w codziennym posługiwaniu ich wdowy.

2 Wtedy dwunastu, zwoławszy *całe* mnóstwo uczniów, powiedziało: Nie jest rzeczą słuszną, żebyśmy porzucili słowo Boże, a obsługiwali stoły.
3 Upatrzcie więc, bracia, spośród siebie siedmiu mężczyzn, mających dobre świadectwo, pełnych Ducha Świętego i mądrości, którym zlecimy tę sprawę.
4 My zaś oddamy się modlitwie i posłudze słowa.
5 I spodobało się to całej gromadzie *zebranych*. Wybrali więc Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, Filipa, Prochora, Nikanora, Tymona, Parmenasa i Mikołaja, prozelitę z Antiochii.
6 Przedstawili ich apostołom, którzy modląc się, położyli na nich ręce.
7 I rozszerzało się słowo Boże, i liczba uczniów w Jerozolimie bardzo się pomnażała; także bardzo wielu kapłanów stawało się posłusznych wierze.
8 A Szczepan, pełen wiary i mocy, czynił cuda i wielkie znaki wśród ludzi.
9 Wtedy niektórzy z synagogi zwanej *synagogą* Libertynów i Cyrenejczyków, i Aleksandryjczyków oraz tych, którzy pochodzili z Cylicji i Azji, wystąpili do rozprawy ze Szczepanem.
10 Lecz nie mogli sprostać mądrości i duchowi, z którym mówił.
11 Podstawili więc ludzi, którzy zeznali: Słyszeliśmy, jak mówił bluźnierstwa przeciwko Mojżeszowi i przeciwko Bogu.
12 I tak podburzyli lud, starszych i uczonych w Piśmie; a gdy przybiegli do niego, porwali go i przyprowadzili do Rady.
13 I podstawili fałszywych świadków, którzy zeznali: Ten człowiek nie przestaje mówić bluźnierstw przeciwko temu świętemu miejscu i *przeciwko* prawu.
14 Słyszeliśmy bowiem, jak mówił, że ten Jezus z Nazaretu zburzy to miejsce i zmieni zwyczaje, które nam przekazał Mojżesz.
15 A wszyscy, którzy zasiadali w Radzie, przyglądali mu się uważnie i zobaczyli, że jego twarz jest jak oblicze anioła.

7

1 Wtedy najwyższy kapłan zapytał: Czy tak się sprawy mają?
2 A on odpowiedział: Mężowie bracia i ojcowie, słuchajcie! Bóg chwały ukazał się naszemu ojcu Abrahamowi, gdy był w Mezopotamii, zanim zamieszkał w Charanie.
3 I powiedział do niego: Opuść swoją ziemię i swoją rodzinę i idź do ziemi, którą ci wskażę.
4 Wtedy wyszedł z ziemi chaldejskiej i zamieszkał w Charanie. A stamtąd, gdy umarł jego ojciec, *Bóg* przeniósł go do tej ziemi, w której wy teraz mieszkacie.
5 I nie dał mu w niej dziedzictwa nawet na stopę *jego* nogi. Obiecał tylko, że da ją w posiadanie jemu i jego potomstwu po nim, gdy *jeszcze* nie miał dziecka.
6 I tak mu Bóg powiedział: Twoje potomstwo będzie przebywać w obcej ziemi, wezmą je w niewolę i będą je uciskać przez czterysta lat.
7 Lecz ten naród, u którego będzie w niewoli, ja będę sądził – powiedział Bóg. A potem wyjdą i będą mi służyć na tym miejscu.
8 I zawarł z nim przymierze obrzezania. Tak to *Abraham* spłodził Izaaka i obrzezał go ósmego dnia, a Izaak Jakuba, a Jakub dwunastu patriarchów.
9 A patriarchowie z zawiści sprzedali Józefa do Egiptu. Lecz Bóg był z nim.

10 I wyrwał go ze wszystkich jego utrapień, i dał mu łaskę i mądrość
w oczach faraona, króla Egiptu, który ustanowił go przełożonym nad
Egiptem i nad całym swoim domem.
11 Potem nastał głód i wielka niedola w całej ziemi Egiptu i Kanaan, a nasi
ojcowie nie znajdowali żywności.
12 A gdy Jakub usłyszał, że w Egipcie jest zboże, wysłał naszych ojców
pierwszy raz.
13 A za drugim *razem* Józef dał się poznać swoim braciom i faraon
dowiedział się o rodzie Józefa.
14 Potem Józef posłał po swego ojca Jakuba i całą swoją rodzinę *liczącą*
siedemdziesiąt pięć dusz.
15 Jakub przybył do Egiptu i *tam* umarł on sam i nasi ojcowie.
16 I zostali przeniesieni do Sychem i złożeni w grobie, który Abraham kupił
za pieniądze u synów Chamora, *ojca* Sychema.
17 A gdy zbliżył się czas obietnicy, którą Bóg złożył Abrahamowi, lud w
Egipcie rozrodził się i rozmnożył;
18 Aż nastał inny król, który nie znał Józefa.
19 Ten, działając podstępnie wobec naszego narodu, uciskał naszych ojców
tak, że musieli porzucać swoje niemowlęta, żeby nie zostawały przy życiu.
20 W tym czasie urodził się Mojżesz, a był miły Bogu i wychowywano go
przez trzy miesiące w domu jego ojca.
21 A gdy go porzucono, wzięła go córka faraona i wychowała go jak syna.
22 I wyuczono Mojżesza całej mądrości egipskiej, i był potężny w słowach
i czynach.
23 A gdy miał czterdzieści lat, przyszło mu na myśl odwiedzić swych braci,
synów Izraela.
24 A kiedy zobaczył, że jednemu z nich wyrządzano krzywdę, ujął się za
nim i pomścił skrzywdzonego, zabijając Egipcjanina.
25 Sądził bowiem, że jego bracia zrozumieją, że Bóg przez jego ręce daje
im wybawienie. Lecz oni nie zrozumieli.
26 Następnego dnia zjawił się wśród nich, gdy się ze sobą bili, i próbował
ich pogodzić, mówiąc: Ludzie, jesteście braćmi, dlaczego krzywdzicie
jeden drugiego?
27 Lecz ten, który krzywdził bliźniego, odepchnął go, mówiąc: Kto cię
ustanowił wodzem i sędzią nad nami?
28 Czy chcesz mnie zabić, tak jak wczoraj zabiłeś Egipcjanina?
29 Na te słowa Mojżesz uciekł i był cudzoziemcem w ziemi Madian, gdzie
spłodził dwóch synów.
30 Po czterdziestu latach ukazał mu się na pustyni góry Synaj anioł Pana
w płomieniu ognia w krzaku.
31 Kiedy Mojżesz *to* ujrzał, zdziwił się na ten widok. A gdy podszedł, aby
się *temu* przyjrzeć, rozległ się głos Pana:
32 Ja jestem Bogiem twoich ojców, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i
Bogiem Jakuba. A Mojżesz zadrżał i nie śmiał się przypatrywać.
33 Wtedy Pan powiedział do niego: Zdejmij z nóg obuwie, bo miejsce, na
którym stoisz, jest ziemią świętą.
34 Patrząc, widziałem utrapienie mego ludu, który jest w Egipcie, i
słyszałem jego wzdychanie, i zstąpiłem, żeby go wybawić. Dlatego teraz
chodź, poślę cię do Egiptu.

35 Tego Mojżesza, którego się wyparli, mówiąc: Któż cię ustanowił wodzem i sędzią? – tego Bóg posłał jako wodza i wybawiciela przez rękę anioła, który mu się ukazał w krzaku.
36 On wyprowadził ich, czyniąc cuda i znaki w ziemi Egiptu, nad Morzem Czerwonym i na pustyni *przez* czterdzieści lat.
37 To jest ten Mojżesz, który powiedział synom Izraela: Proroka jak ja wzbudzi wam Pan, wasz Bóg, spośród waszych braci. Jego będziecie słuchać.
38 On to był w zgromadzeniu na pustyni z aniołem, który mówił do niego na górze Synaj i z naszymi ojcami. On przyjął żywe słowa Boże, aby nam je przekazać.
39 Lecz nasi ojcowie nie chcieli mu być posłuszni, ale odepchnęli go i zwrócili swoje serca ku Egiptowi.
40 Powiedzieli do Aarona: Zrób nam bogów, którzy będą szli przed nami, bo nie wiemy, co się stało z tym Mojżeszem, który nas wyprowadził z ziemi Egiptu.
41 I zrobili cielca w tych dniach, i złożyli ofiarę temu bożkowi, i cieszyli się dziełami swoich rąk.
42 Wtedy Bóg odwrócił się *od nich* i oddał ich w służbę zastępom nieba, jak jest napisane w księdze proroków: Czy mi składaliście zabite *zwierzęta* i inne ofiary na pustyni przez czterdzieści lat, domu Izraela?
43 Raczej obnosiliście namiot Molocha i gwiazdę waszego boga Remfana, wizerunki, które sobie zrobiliście, żeby oddawać im cześć. Dlatego zaprowadzę was poza Babilon.
44 Nasi ojcowie mieli na pustyni Namiot Świadectwa, jak zarządził ten, który powiedział Mojżeszowi, aby go uczynił według wzoru, który widział.
45 Nasi ojcowie z Jozuem wzięli go i wnieśli do posiadłości pogan, których Bóg wypędził sprzed oblicza naszych ojców, aż do dni Dawida;
46 Który znalazł łaskę przed Bogiem i prosił, aby mógł znaleźć przybytek dla Boga Jakuba.
47 Lecz Salomon zbudował mu dom.
48 Najwyższy jednak nie mieszka w świątyniach uczynionych ręką, jak mówi prorok:
49 Niebo jest moim tronem, a ziemia podnóżkiem moich stóp. Jakiż dom mi zbudujecie, mówi Pan, albo gdzie jest miejsce mego odpoczynku?
50 Czy tego wszystkiego nie uczyniła moja ręka?
51 *Ludzie* twardego karku, nieobrzezanego serca i uszu! Wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu. Jak wasi ojcowie, *tak* i wy!
52 Którego z proroków nie prześladowali wasi ojcowie? Pozabijali też tych, którzy przepowiadali przyjście Sprawiedliwego, którego wy staliście się teraz zdrajcami i mordercami.
53 Wy, którzy otrzymaliście prawo przez rozporządzenie aniołów, lecz nie przestrzegaliście *go*.
54 Gdy to usłyszeli, wpadli w gniew i zgrzytali na niego zębami.
55 A on, pełen Ducha Świętego, patrzył uważnie w niebo i ujrzał chwałę Boga i Jezusa stojącego po prawicy Boga.
56 I powiedział: Oto widzę niebiosa otwarte i Syna Człowieczego stojącego po prawicy Boga.

57 A *oni* podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i jednomyślnie się na
niego rzucili.
58 Wyrzucili go poza miasto i kamienowali, a świadkowie złożyli swoje
szaty u stóp młodzieńca zwanego Saulem.
59 Tak kamienowali Szczepana, modlącego się tymi słowy: Panie Jezu,
przyjmij mojego ducha.
60 A upadłszy na kolana, zawołał donośnym głosem: Panie, nie poczytaj
im tego za grzech. A gdy to powiedział, zasnął.

8

1 A Saul zgodził się na zabicie go. W tym czasie zaczęło się wielkie
prześladowanie kościoła w Jerozolimie i wszyscy oprócz apostołów
rozproszyli się po okolicach Judei i Samarii.
2 Szczepana zaś pogrzebali bogobojni ludzie i bardzo go opłakiwali.
3 Tymczasem Saul niszczył kościół. Wchodził do domów, wywlekał
mężczyzn i kobiety i wtrącał ich do więzienia.
4 A ci, którzy się rozproszyli, szli wszędzie, głosząc słowo *Boże*.
5 Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa.
6 A lud jednomyślnie przyjmował to, co mówił Filip, gdy go słyszeli i
widzieli cuda, które czynił.
7 Duchy nieczyste bowiem wychodziły z donośnym krzykiem z wielu,
którzy *je* mieli. Wielu też sparaliżowanych i ułomnych zostało
uzdrowionych.
8 I wielka radość zapanowała w tym mieście.
9 A pewien człowiek o imieniu Szymon, który wcześniej w tym mieście
zajmował się czarami, mamił lud Samarii, twierdząc, że jest kimś wielkim.
10 Liczyli się z nim wszyscy od najmniejszego do największego, mówiąc:
Ten *człowiek* jest tą wielką mocą Boga.
11 A liczyli się z nim dlatego, że od dłuższego czasu mamił ich *swoimi*
czarami.
12 A gdy uwierzyli Filipowi, który głosił o królestwie Bożym i o imieniu
Jezusa Chrystusa, chrzcili się zarówno mężczyźni, jak i kobiety.
13 Uwierzył też sam Szymon, a gdy się ochrzcił, trzymał się Filipa i
zdumiewał się, widząc cuda i wielkie znaki, jakie się działy.
14 Kiedy apostołowie, którzy byli w Jerozolimie, usłyszeli, że Samaria
przyjęła słowo Boże, wysłali do nich Piotra i Jana;
15 Którzy przyszli tam i modlili się za nich, aby otrzymali Ducha Świętego.
16 Na żadnego z nich bowiem jeszcze nie zstąpił. Byli tylko ochrzczeni w
imię Pana Jezusa.
17 Wtedy kładli na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego.
18 A gdy Szymon zobaczył, że Duch Święty był udzielany przez nakładanie
rąk apostołów, przyniósł im pieniądze;
19 Mówiąc: Dajcie i mnie tę moc, aby *ten*, na kogo nałożę ręce, otrzymał
Ducha Świętego.
20 I powiedział mu Piotr: Niech zginą z tobą twoje pieniądze, bo sądziłeś,
że dar Boży można nabyć za pieniądze.
21 Nie masz w tej sprawie części ani udziału, bo twoje serce nie jest prawe
przed Bogiem.
22 Dlatego pokutuj z tej twojej nieprawości i proś Boga, a może ci przebaczy
zamysł twego serca.

23 Widzę bowiem, że jesteś *pogrążony* w goryczy żółci i w więzach nieprawości.
24 Wtedy Szymon odpowiedział: Módlcie się za mnie do Pana, aby nic z tego, co powiedzieliście, mnie nie spotkało.
25 A gdy dali świadectwo i opowiedzieli słowo Pana, udali się w drogę powrotną do Jerozolimy i głosili ewangelię w wielu wioskach samarytańskich.
26 Lecz anioł Pana powiedział do Filipa: Wstań i idź na południe, na drogę, która prowadzi z Jerozolimy do Gazy. Jest to *droga* pustynna.
27 Wstał więc i poszedł. A oto przyjechał do Jerozolimy oddać cześć *Bogu* Etiopczyk, eunuch, dostojnik królowej etiopskiej Kandaki, który zarządzał jej wszystkimi skarbami;
28 I wracał, a siedząc na swoim wozie, czytał proroka Izajasza.
29 A Duch powiedział do Filipa: Podejdź i przyłącz się do tego wozu.
30 Kiedy Filip podbiegł, usłyszał, jak tamten czyta proroka Izajasza, i zapytał: Rozumiesz, co czytasz?
31 A on odpowiedział: Jak mogę rozumieć, jeśli mi nikt nie wyjaśni? I zaprosił Filipa, aby wszedł i przy nim usiadł.
32 A czytał ten fragment Pisma: Jak owca na rzeź był prowadzony i jak baranek milczący wobec tego, który go strzyże, tak on nie otworzył swoich ust.
33 W jego poniżeniu pozbawiono go sądu, a któż wypowie jego ród? Jego życie bowiem zostało zabrane z ziemi.
34 I zapytał eunuch Filipa: Proszę cię, o kim to prorok mówi? Sam o sobie czy o kimś innym?
35 Wtedy Filip otworzył swe usta i zaczynając od tego *fragmentu* Pisma, głosił mu Jezusa.
36 A gdy jechali drogą, przybyli nad jakąś wodę. Wówczas eunuch powiedział: Oto woda; co stoi na przeszkodzie, żebym mógł być ochrzczony?
37 I powiedział Filip: Jeśli wierzysz z całego serca, możesz. *A on* odpowiedział: Wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym.
38 Kazał więc zatrzymać wóz. Obaj, Filip i eunuch, zeszli do wody i ochrzcił go.
39 A gdy wyszli z wody, Duch Pański porwał Filipa i eunuch go więcej nie widział, ale jechał swoją drogą, radując się.
40 Filip zaś znalazł się w Azocie, a obchodząc wszystkie miasta, głosił ewangelię, aż dotarł do Cezarei.

9

1 A Saul, dysząc jeszcze groźbą i *chęcią* mordu wobec uczniów Pana, poszedł do najwyższego kapłana;
2 I prosił go o listy do synagog w Damaszku, aby *mógł*, jeśliby znalazł tam zwolenników tej drogi, zarówno mężczyzn, jak i kobiety, przyprowadzić ich związanych do Jerozolimy.
3 A gdy jadąc, zbliżał się do Damaszku, nagle olśniła go światłość z nieba.
4 Upadł na ziemię i usłyszał głos, który mówił do niego: Saulu, Saulu, dlaczego mnie prześladujesz?
5 Wtedy zapytał: Kim jesteś, Panie? A Pan odpowiedział: Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Trudno ci wierzgać przeciw ościeniowi.

6 A *Saul*, drżąc i bojąc się, powiedział: Panie, co chcesz, abym zrobił? A
Pan do niego: Wstań i idź do miasta, a *tam ci* powiedzą, co masz robić.
7 A mężczyźni, którzy byli z nim w drodze, stanęli oniemiali. Słyszeli
bowiem głos, lecz nikogo nie widzieli.
8 I podniósł się Saul z ziemi, a gdy otworzył oczy, nikogo nie *mógł* widzieć.
Wtedy wzięli go za rękę i zaprowadzili do Damaszku.
9 Trzy dni *nic* nie widział i nie jadł ani nie pił.
10 A w Damaszku był pewien uczeń, imieniem Ananiasz. I powiedział do
niego Pan w widzeniu: Ananiaszu! A on odpowiedział: Oto ja, Panie.
11 A Pan *powiedział* do niego: Wstań i idź na ulicę, którą nazywają Prostą,
i zapytaj w domu Judy o Saula z Tarsu, oto bowiem się modli.
12 I ujrzał w widzeniu człowieka imieniem Ananiasz, wchodzącego i
kładącego na nim rękę, aby odzyskał wzrok.
13 Ananiasz zaś odpowiedział: Panie, słyszałem od wielu, ile złego
wyrządził ten człowiek twoim świętym w Jerozolimie.
14 Tutaj także ma władzę od najwyższych kapłanów uwięzić wszystkich,
którzy wzywają twego imienia.
15 Lecz Pan powiedział do niego: Idź, bo on jest moim wybranym
naczyniem, aby zanieść moje imię do pogan, królów i synów Izraela.
16 Ja bowiem pokażę mu, jak wiele musi wycierpieć dla mego imienia.
17 Wtedy Ananiasz poszedł, wszedł do domu, położył na nim ręce i
powiedział: Saulu, bracie, Pan mnie posłał – Jezus, który ci się ukazał w
drodze, którą jechałeś – żebyś odzyskał wzrok i został napełniony Duchem
Świętym.
18 I natychmiast spadły z jego oczu jakby łuski, i zaraz przejrzał, wstał i
został ochrzczony.
19 A gdy zjadł, odzyskał siły. I Saul przebywał przez kilka dni z uczniami,
którzy byli w Damaszku.
20 I zaraz w synagogach zaczął głosić Chrystusa, że on jest Synem Bożym.
21 A wszyscy, którzy go słuchali, ze zdziwieniem pytali: Czy to nie jest ten,
który w Jerozolimie tępił tych, którzy wzywali tego imienia, i przybył tu
po to, aby ich związać i zaprowadzić do naczelnych kapłanów?
22 A Saul coraz bardziej się wzmacniał i wprawiał w zakłopotanie Żydów,
którzy mieszkali w Damaszku, dowodząc, że ten jest Chrystusem.
23 A po upływie wielu dni Żydzi postanowili go zabić.
24 Saul jednak dowiedział się o ich zasadzce. A strzegli bram we dnie i w
nocy, aby go zabić.
25 Lecz uczniowie zabrali go w nocy i spuścili w koszu po sznurze przez
mur.
26 A gdy Saul przybył do Jerozolimy, usiłował przyłączyć się do uczniów,
ale wszyscy się go bali, nie wierząc, że jest uczniem.
27 Lecz Barnaba przyjął go, zaprowadził do apostołów i opowiedział im,
jak *on* w drodze ujrzał Pana, który mówił do niego, i jak w Damaszku z
odwagą głosił w imieniu Jezusa.
28 I przebywał z nimi w Jerozolimie.
29 Z odwagą też mówił w imieniu Pana Jezusa i rozprawiał z hellenistami,
a oni usiłowali go zabić.
30 Bracia jednak dowiedzieli się o tym, wyprawili go do Cezarei i odesłali
do Tarsu.

31 A tak kościoły w całej Judei, Galilei i Samarii cieszyły się pokojem, budując się i żyjąc w bojaźni Pańskiej, i rozrastały się przez pociechę Ducha Świętego.
32 I stało się, gdy Piotr odwiedzał wszystkich, że przyszedł też do świętych, którzy mieszkali w Liddzie.
33 Spotkał tam pewnego człowieka imieniem Eneasz, który był sparaliżowany i od ośmiu lat leżał w łóżku.
34 I powiedział mu Piotr: Eneaszu, Jezus Chrystus cię uzdrawia. Wstań i zaściel swoje *łóżko*. I natychmiast wstał.
35 A wszyscy mieszkańcy Liddy i Saronu widzieli go i nawrócili się do Pana.
36 Mieszkała też w Jafie pewna uczennica o imieniu Tabita, co znaczy Dorkas. Jej *życie* wypełnione było dobrymi uczynkami i udzielaniem jałmużny.
37 I stało się w tych dniach, że zachorowała i umarła. Obmyto ją i położono w sali na piętrze.
38 A ponieważ Lidda leży blisko Jafy, gdy uczniowie usłyszeli, że jest tam Piotr, posłali do niego dwóch ludzi, prosząc, aby nie zwlekał z przyjściem do nich.
39 Wtedy Piotr wstał i poszedł z nimi, a gdy przyszedł, wprowadzili go do sali na piętrze. Obstąpiły go wszystkie wdowy, płacząc i pokazując tuniki i płaszcze, które Dorkas im robiła, gdy była z nimi.
40 A Piotr wygonił wszystkich, klęknął i modlił się. Potem zwrócił się do zmarłej i powiedział: Tabito, wstań! A ona otworzyła oczy i zobaczywszy Piotra, usiadła.
41 *On* podał jej rękę i podniósł ją, a zawoławszy świętych i wdowy, pokazał ją żywą.
42 I rozniosło się to po całej Jafie, i wielu uwierzyło w Pana.
43 Piotr zaś został przez wiele dni w Jafie u niejakiego Szymona, garbarza.

10

1 A w Cezarei był pewien człowiek imieniem Korneliusz, setnik z oddziału zwanego Italskim;
2 Pobożny i bojący się Boga wraz z całym swoim domem. Dawał on wielkie jałmużny ludowi i zawsze modlił się do Boga.
3 Około dziewiątej godziny dnia ujrzał wyraźnie w widzeniu anioła Boga, który przyszedł do niego i powiedział: Korneliuszu!
4 A on uważnie patrzył na niego i będąc przestraszonym, zapytał: Co, Panie? I odpowiedział mu: Twoje modlitwy i jałmużny dotarły przed oblicze Boga jako przypomnienie.
5 Dlatego teraz poślij mężczyzn do Jafy i sprowadź Szymona, zwanego Piotrem.
6 Zatrzymał się on u pewnego Szymona, garbarza, który ma dom nad morzem. On ci powie, co masz robić.
7 A gdy anioł, który mówił z Korneliuszem, odszedł, *ten* zawołał dwóch swoich sług i pobożnego żołnierza spośród tych, którzy stale mu posługiwali;
8 I opowiedziawszy im wszystko, posłał ich do Jafy.
9 A nazajutrz, gdy byli w drodze i zbliżali się do miasta, około godziny szóstej Piotr wszedł na dach, aby się modlić.

10 A będąc głodnym, chciał *coś* zjeść. Gdy zaś przygotowywano *mu posiłek*, wpadł w zachwycenie.
11 Zobaczył otwarte niebo i zstępujący na niego jakiś przedmiot, podobny do wielkiego płótna, związany *ze sobą* czterema końcami i spuszczany ku ziemi.
12 Były w nim wszelkie czworonożne *zwierzęta* ziemskie, bestie, gady i ptaki nieba.
13 I odezwał się do niego głos: Wstań, Piotrze, zabijaj i jedz.
14 A Piotr odpowiedział: Żadną miarą, Panie, bo nigdy nie jadłem niczego pospolitego lub nieczystego.
15 Wtedy znowu, po raz drugi dobiegł go głos: Tego, co Bóg oczyścił, ty nie uważaj za nieczyste.
16 I stało się tak trzy razy. Wówczas ten przedmiot został z powrotem wzięty do nieba.
17 A gdy Piotr zastanawiał się, co ma oznaczać widzenie, które miał, oto mężczyźni wysłani przez Korneliusza, dopytawszy się o dom Szymona, stanęli przed bramą;
18 I zawołali, pytając, czy tam przebywa Szymon, zwany Piotrem.
19 A gdy Piotr rozmyślał o tym widzeniu, powiedział do niego Duch: Szukają cię trzej mężczyźni.
20 Dlatego wstań, zejdź i idź z nimi bez wahania, bo ja ich posłałem.
21 Wtedy Piotr zszedł do mężczyzn, którzy zostali do niego posłani przez Korneliusza, i powiedział: Ja jestem tym, którego szukacie. Z jakiego powodu przyszliście?
22 A oni odpowiedzieli: Setnik Korneliusz, człowiek sprawiedliwy i bojący się Boga, mający dobre świadectwo od całego narodu żydowskiego, w widzeniu otrzymał przez świętego anioła polecenie, aby cię wezwał do swego domu i wysłuchał twoich słów.
23 Wtedy zawołał ich do domu i udzielił gościny. A następnego dnia Piotr wyruszył z nimi i niektórzy bracia z Jafy towarzyszyli mu.
24 A nazajutrz weszli do Cezarei. Korneliusz zaś czekał na nich, zwoławszy swoich krewnych i bliskich przyjaciół.
25 A gdy Piotr wchodził, Korneliusz wyszedł mu naprzeciw, padł mu do nóg i oddał *mu* pokłon.
26 Lecz Piotr podniósł go, mówiąc: Wstań, ja też jestem człowiekiem.
27 A rozmawiając z nim, wszedł i zastał wielu zebranych.
28 I powiedział do nich: Wiecie, że nie wolno Żydowi przestawać z cudzoziemcem albo przychodzić do niego. Lecz Bóg mi pokazał, żebym żadnego człowieka nie nazywał pospolitym lub nieczystym.
29 Dlatego też, będąc wezwany, przyszedłem bez sprzeciwu. Pytam więc: Dlaczego mnie wezwaliście?
30 A Korneliusz odpowiedział: Cztery dni temu pościłem aż do tej godziny, a gdy o godzinie dziewiątej modliłem się w swoim domu, stanął przede mną *pewien* mąż w jasnej szacie;
31 I powiedział: Korneliuszu, twoja modlitwa została wysłuchana, a twoje jałmużny dotarły przed oblicze Boga jako przypomnienie.
32 Dlatego poślij do Jafy i wezwij Szymona, zwanego Piotrem. Zatrzymał się on w domu Szymona, garbarza, nad morzem. Gdy przyjdzie, będzie z tobą mówić.

33 Natychmiast więc posłałem po ciebie, a ty dobrze zrobiłeś, że przyszedłeś. A teraz jesteśmy *tu* wszyscy obecni przed Bogiem, aby słuchać wszystkiego, co ci Bóg nakazał.
34 Wtedy Piotr otworzył usta i powiedział: Prawdziwie dostrzegam, że Bóg nie ma względu na osoby;
35 Ale w każdym narodzie miły jest mu ten, kto się go boi i czyni to, co sprawiedliwe.
36 *A jeśli chodzi o* słowo, które posłał synom Izraela, zwiastując pokój przez Jezusa Chrystusa, który jest Panem wszystkich;
37 Wy wiecie, co się działo w całej Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan;
38 Jak Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą Jezusa z Nazaretu, który chodził, czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkich opanowanych przez diabła, bo Bóg był z nim.
39 A my jesteśmy świadkami tego wszystkiego, co czynił w ziemi judzkiej i w Jerozolimie. Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie.
40 Jego *też* wskrzesił Bóg trzeciego dnia i sprawił, żeby się objawił;
41 Nie całemu ludowi, ale świadkom przedtem wybranym przez Boga, nam, którzy z nim jedliśmy i piliśmy po jego zmartwychwstaniu.
42 Nakazał nam też głosić ludowi i świadczyć, że on jest ustanowionym przez Boga sędzią żywych i umarłych.
43 Temu wszyscy prorocy wydają świadectwo, że przez jego imię każdy, kto w niego wierzy, otrzyma przebaczenie grzechów.
44 A gdy jeszcze Piotr mówił te słowa, Duch Święty zstąpił na wszystkich słuchających tej mowy.
45 I zdziwili się ci wierzący pochodzący z obrzezania, którzy przyszli z Piotrem, że dar Ducha Świętego został wylany także na pogan.
46 Słyszeli ich bowiem mówiących językami i wielbiących Boga. Wtedy Piotr się odezwał:
47 Czy ktoś może odmówić wody, żeby byli ochrzczeni ci, którzy otrzymali Ducha Świętego jak i my?
48 I nakazał ochrzcić ich w imię Pana. I prosili go, aby *u nich* został kilka dni.

11

1 Apostołowie i bracia, którzy byli w Judei, usłyszeli, że również poganie przyjęli słowo Boże.
2 A gdy Piotr przybył do Jerozolimy, spierali się z nim ci, którzy pochodzili z obrzezania;
3 Mówiąc: Wszedłeś do ludzi nieobrzezanych i jadłeś z nimi.
4 Wtedy Piotr zaczął po kolei im wyjaśniać:
5 Będąc w mieście Jafie, modliłem się i w zachwyceniu miałem widzenie – jakiś przedmiot zstępujący, jakby wielkie płótno, za cztery rogi *uwiązane i* spuszczone z nieba, i dotarło aż do mnie.
6 Wpatrzywszy się w nie uważnie, przyjrzałem się i zobaczyłem czworonożne *zwierzęta* ziemskie, bestie, gady i ptaki nieba.
7 I usłyszałem głos mówiący do mnie: Wstań, Piotrze, zabijaj i jedz.
8 I odpowiedziałem: Żadną miarą, Panie, bo nigdy niczego pospolitego lub nieczystego nie wziąłem do ust.

9 Wtedy głos z nieba odezwał się po raz drugi: Tego, co Bóg oczyścił, nie uważaj za nieczyste.
10 A to się stało trzy razy, po czym to wszystko zostało wciągnięte z powrotem do nieba.
11 I zaraz trzej mężczyźni posłani do mnie z Cezarei stanęli przed domem, w którym byłem.
12 I powiedział mi Duch, abym z nimi poszedł bez wahania. Szło też ze mną tych sześciu braci i weszliśmy do domu tego człowieka.
13 On nam opowiedział, jak ujrzał w swoim domu anioła, który stanął i powiedział do niego: Poślij ludzi do Jafy i przywołaj Szymona, zwanego Piotrem.
14 On ci powie słowa, przez które będziesz zbawiony, ty i cały twój dom.
15 A gdy zacząłem mówić, zstąpił na nich Duch Święty, tak jak na nas na początku.
16 I przypomniałem słowo Pana, gdy powiedział: Jan chrzcił wodą, ale wy będziecie ochrzczeni Duchem Świętym.
17 Jeśli więc Bóg dał im ten sam dar co nam, którzy uwierzyliśmy w Pana Jezusa Chrystusa, kim ja jestem, abym mógł zabronić Bogu?
18 A usłyszawszy to, uspokoili się i chwalili Boga, mówiąc: A więc i poganom dał Bóg pokutę ku życiu.
19 Lecz ci, których rozproszyło prześladowanie, jakie wybuchło z powodu Szczepana, dotarli aż do Fenicji, na Cypr i do Antiochii, nie głosząc słowa *Bożego* nikomu, tylko Żydom.
20 A niektórzy z nich, mężczyźni z Cypru i Cyreny, gdy przybyli do Antiochii, mówili do hellenistów, głosząc Pana Jezusa.
21 I była z nimi ręka Pana, a wielka ich liczba uwierzyła i nawróciła się do Pana.
22 I wieść o nich dotarła do uszu kościoła, który był w Jerozolimie. I posłano Barnabę aż do Antiochii.
23 Gdy tam przybył i ujrzał łaskę Boga, uradował się i zachęcał wszystkich, aby zgodnie z postanowieniem serca trwali przy Panu.
24 Był to bowiem mąż dobry, pełen Ducha Świętego i wiary. I przybyło Panu mnóstwo *ludzi*.
25 Potem Barnaba udał się do Tarsu, aby szukać Saula.
26 A gdy go znalazł, przyprowadził go do Antiochii. Przez cały rok zbierali się z tym kościołem i nauczali wielu *ludzi*. W Antiochii też po raz pierwszy uczniów nazwano chrześcijanami.
27 A w tych dniach przybyli z Jerozolimy do Antiochii prorocy.
28 I jeden z nich, imieniem Agabos, powstał i oznajmił przez Ducha, że w całej ziemi nastanie wielki głód. Nastał on za cesarza Klaudiusza.
29 Wtedy uczniowie, każdy z nich według swoich możliwości, postanowili posłać pomoc do braci, którzy mieszkali w Judei.
30 Tak też zrobili, posyłając *ją* starszym przez ręce Barnaby i Saula.

12

1 W tym czasie król Herod zaczął gnębić niektórych *członków* kościoła.
2 I zabił mieczem Jakuba, brata Jana.
3 Widząc, że to podobało się Żydom, postanowił schwytać także Piotra. A były to dni Przaśników.

4 Kiedy go schwytał, wtrącił go do więzienia i oddał pod straż szesnastu
żołnierzom, zamierzając po *święcie* Paschy wydać go ludowi.
5 Strzeżono więc Piotra w więzieniu, a kościół nieustannie modlił się za
niego do Boga.
6 A tej nocy, kiedy Herod miał go wydać, Piotr spał między dwoma
żołnierzami, związany dwoma łańcuchami, a przed drzwiami strażnicy
strzegli więzienia.
7 Wtedy zjawił się anioł Pana i w więzieniu zajaśniało światło. Trącił
Piotra w bok i obudził go, mówiąc: Wstań szybko. I opadły łańcuchy z
jego rąk.
8 I powiedział do niego anioł: Przepasz się i włóż sandały. Tak też zrobił.
I powiedział mu: Narzuć płaszcz i chodź za mną.
9 *Piotr* więc wyszedł i udał się za nim, a nie wiedział, że to, co się działo
za sprawą anioła, działo się naprawdę, lecz sądził, że to widzenie.
10 A gdy minęli pierwszą i drugą straż, doszli do żelaznej bramy, która
prowadzi do miasta, a ta sama się przed nimi otworzyła. Kiedy wyszli i
przeszli jedną ulicę, natychmiast anioł odstąpił od niego.
11 Kiedy Piotr doszedł do siebie, powiedział: Teraz wiem na pewno, że
Pan posłał swego anioła i wyrwał mnie z ręki Heroda i z tego wszystkiego,
czego oczekiwał lud żydowski.
12 Gdy to sobie uświadomił, przyszedł do domu Marii, matki Jana, którego
nazywano Markiem, gdzie wielu zebrało się na modlitwie.
13 I zapukał Piotr do drzwi w bramie, i wyszła dziewczyna imieniem Rode,
aby nasłuchiwać:
14 Gdy poznała głos Piotra, z radości nie otworzyła bramy, lecz pobiegła i
oznajmiła, że Piotr stoi przed bramą.
15 A oni powiedzieli do niej: Oszalałaś! Jednak ona twierdziła, że tak jest
istotnie. Odpowiedzieli: To jego anioł.
16 Piotr zaś nie przestał pukać. A gdy otworzyli, zobaczyli go i zdumieli
się.
17 A dawszy im ręką znak, aby zamilkli, opowiedział im, jak Pan
wyprowadził go z więzienia, i powiedział: Powiadomcie o tym Jakuba
i braci. Potem wyszedł i udał się w inne miejsce.
18 A gdy nastał dzień, powstało niemałe poruszenie wśród żołnierzy *z
powodu tego*, co się stało z Piotrem.
19 Herod zaś poszukiwał go, a gdy go nie znalazł, przesłuchał strażników
i kazał ich stracić. Potem wyjechał z Judei do Cezarei i tam mieszkał.
20 A Herod był bardzo zagniewany na mieszkańców Tyru i Sydonu. Lecz
oni jednomyślnie przyszli do niego, zjednali sobie Blasta, podkomorzego
królewskiego, i prosili o pokój, ponieważ ich kraj zaopatrywał się w
żywność *z ziem* królewskich.
21 W wyznaczonym dniu Herod ubrany w szaty królewskie zasiadł na
tronie i wygłosił do nich mowę.
22 A lud wołał: Głos Boga, a nie człowieka!
23 W tej chwili uderzył go anioł Pana, dlatego że nie oddał chwały Bogu, i
wyzionął ducha, stoczony przez robactwo.
24 A słowo Pana rozrastało się i rozmnażało.
25 Barnaba zaś i Saul po wykonaniu posługi wrócili z Jerozolimy,
zabierając ze sobą Jana, którego nazywano Markiem.

13

1 A w kościele w Antiochii byli pewni prorocy i nauczyciele: Barnaba, Szymon, zwany Nigrem, Lucjusz Cyrenejczyk i Manaen, który wychowywał się z tetrarchą Herodem, i Saul.
2 A gdy jawnie pełnili służbę Panu i pościli, powiedział *im* Duch Święty: Odłączcie mi Barnabę i Saula do dzieła, do którego ich powołałem.
3 Wtedy po poście i modlitwie nałożyli na nich ręce i wyprawili ich.
4 A oni, posłani przez Ducha Świętego, przybyli do Seleucji, a stamtąd odpłynęli na Cypr.
5 Gdy dotarli do Salaminy, głosili słowo Boże w synagogach żydowskich. Mieli też *ze sobą* Jana do pomocy.
6 A kiedy przeszli wyspę aż do Pafos, spotkali tam pewnego czarownika, fałszywego proroka, Żyda imieniem Bar-Jezus;
7 Który należał do otoczenia prokonsula Sergiusza Pawła, człowieka roztropnego. On to, wezwawszy Barnabę i Saula, pragnął słuchać słowa Bożego.
8 Lecz sprzeciwił się im Elimas, czarownik – tak bowiem tłumaczy się jego imię – usiłując odwieść prokonsula od wiary.
9 Wtedy Saul, *zwany* też Pawłem, napełniony Duchem Świętym, spojrzał na niego uważnie;
10 I powiedział: O, synu diabła, pełny wszelkiego podstępu i przewrotności, nieprzyjacielu wszelkiej sprawiedliwości! Czy nie przestaniesz wykrzywiać prostych dróg Pana?
11 Oto teraz ręka Pana na tobie: oślepniesz i nie będziesz widział słońca przez *pewien* czas. I natychmiast ogarnęły go mrok i ciemność, i chodząc wkoło, szukał kogoś, kto by go poprowadził za rękę.
12 Wtedy prokonsul, widząc, co się stało, uwierzył, zdumiewając się nauką Pana.
13 A *Paweł* i jego towarzysze opuścili Pafos i przybyli do Perge w Pamfilii. Jan zaś odłączył się od nich i wrócił do Jerozolimy.
14 A oni opuścili Perge, dotarli do Antiochii Pizydyjskiej, a w dzień szabatu weszli do synagogi i usiedli.
15 Po odczytaniu Prawa i Proroków przełożeni synagogi posłali do nich z prośbą: Mężowie bracia, jeśli macie jakieś słowo zachęty dla ludu, to mówcie.
16 Wtedy Paweł wstał, dał im ręką znak i powiedział: Mężowie Izraelici i wy, którzy boicie się Boga, słuchajcie.
17 Bóg tego ludu Izraela wybrał naszych ojców i wywyższył lud, gdy był na obczyźnie w ziemi Egiptu i wyprowadził go z niej wyciągniętym ramieniem.
18 Przez około czterdzieści lat znosił ich obyczaje na pustyni.
19 A gdy wytępił siedem narodów w ziemi Kanaan, rozdzielił przez losowanie między nich ich ziemię.
20 A potem przez około czterysta pięćdziesiąt lat dawał *im* sędziów, aż do proroka Samuela.
21 Później prosili o króla. I na czterdzieści lat dał im Bóg Saula, syna Kisza, męża z pokolenia Beniamina.
22 A kiedy go odrzucił, wzbudził im na króla Dawida, o którym dał świadectwo w słowach: Znalazłem Dawida, syna Jessego, męża według mego serca, który wypełni całą moją wolę.

23 Z jego potomstwa, zgodnie z obietnicą, Bóg wzbudził Izraelowi Zbawiciela, Jezusa.
24 Przed jego przyjściem Jan głosił chrzest pokuty całemu ludowi Izraela.
25 A gdy Jan dopełniał *swego* biegu, powiedział: Za kogo mnie uważacie? Nie jestem nim. Ale idzie za mną ten, któremu nie jestem godny rozwiązać obuwia na nogach.
26 Mężowie bracia, synowie rodu Abrahama i ci z was, którzy boją się Boga, do was zostało posłane słowo o tym zbawieniu.
27 Mieszkańcy Jerozolimy bowiem i ich przełożeni, nie znając tego *Jezusa* ani głosów proroków, które są czytane w każdy szabat, wypełnili je, osądzając go.
28 Chociaż nie znaleźli *w nim* żadnego powodu, żeby skazać go na śmierć, prosili Piłata, aby go stracił.
29 A gdy wykonali wszystko, co było o nim napisane, zdjęli go z drzewa i złożyli w grobie.
30 Lecz Bóg wskrzesił go z martwych.
31 A on przez wiele dni był widziany przez tych, którzy razem z nim przyszli z Galilei do Jerozolimy, a *teraz* są jego świadkami przed ludem.
32 I my głosimy wam *dobrą nowinę* o obietnicy złożonej ojcom;
33 Że Bóg wypełnił ją wobec nas, ich dzieci, wskrzeszając Jezusa, jak też jest napisane w psalmie drugim: Ty jesteś moim Synem, ja ciebie dziś zrodziłem.
34 A to, że go wskrzesił z martwych, aby już nigdy nie uległ zniszczeniu, tak wyraził: Dam wam pewne miłosierdzia Dawida.
35 Dlatego w innym miejscu mówi: Nie dasz twemu Świętemu doznać zniszczenia.
36 Dawid bowiem *za* swego pokolenia służył woli Boga, zasnął i został przyłączony do swoich ojców, i doznał zniszczenia.
37 Lecz ten, którego Bóg wskrzesił, nie doznał zniszczenia.
38 Niech więc będzie wam wiadomo, mężowie bracia, że przez niego zwiastuje się wam przebaczenie grzechów;
39 I przez niego każdy, kto uwierzy, jest usprawiedliwiony we wszystkim, w czym nie mogliście być usprawiedliwieni przez Prawo Mojżesza.
40 Uważajcie więc, aby nie spotkało was to, co zostało powiedziane u Proroków:
41 Patrzcie, szydercy, dziwcie się i przepadnijcie, bo ja za waszych dni dokonuję dzieła, w które nie uwierzycie, choćby wam ktoś *o nim* opowiedział.
42 A kiedy wychodzili z synagogi żydowskiej, poganie prosili ich, aby również w następny szabat głosili im te same słowa.
43 Kiedy zgromadzenie się rozeszło, wielu Żydów i pobożnych prozelitów poszło za Pawłem i Barnabą, którzy w rozmowie radzili im, aby trwali w łasce Boga.
44 A w następny szabat niemal całe miasto zebrało się, aby słuchać słowa Bożego.
45 Kiedy Żydzi zobaczyli tłumy, pełni zawiści sprzeciwiali się słowom Pawła, występując przeciwko nim i bluźniąc.
46 A Paweł i Barnaba powiedzieli odważnie: Wam najpierw miało być zwiastowane słowo Boże. Skoro jednak je odrzucacie i uważacie się za niegodnych życia wiecznego, zwracamy się do pogan.

47 Tak bowiem nakazał nam Pan: Ustanowiłem cię światłością dla pogan,
abyś był zbawieniem aż po krańce ziemi.
48 Kiedy poganie to usłyszeli, radowali się i wielbili słowo Pańskie, a
uwierzyli wszyscy, którzy byli przeznaczeni do życia wiecznego.
49 I słowo Pańskie rozchodziło się po całej krainie.
50 A Żydzi podburzali pobożne i poważane kobiety oraz znaczących
obywateli miasta, wzniecili prześladowanie Pawła i Barnaby i wypędzili
ich ze swoich granic.
51 A oni, strząsnąwszy na nich pył ze swoich nóg, przyszli do Ikonium.
52 Uczniowie zaś byli pełni radości i Ducha Świętego.

14

1 W Ikonium również weszli do synagogi żydowskiej i mówili tak, że
uwierzyła wielka liczba Żydów i Greków.
2 Lecz Żydzi, którzy nie uwierzyli, podburzyli i rozjątrzyli serca pogan
przeciwko braciom.
3 I byli tam przez długi czas, odważnie mówiąc w Panu, który dawał
świadectwo słowu swojej łaski, sprawiając, że przez ich ręce dokonywały
się znaki i cuda.
4 I mieszkańcy miasta podzielili się: jedni byli z Żydami, a drudzy z
apostołami.
5 Kiedy jednak wszczął się rozruch zarówno wśród pogan, jak i Żydów
wraz z przełożonymi, i chcieli ich znieważyć, i ukamienować;
6 Dowiedzieli się o tym i uciekli do miast Likaonii: do Listry i Derbe oraz
w ich okolice;
7 I tam głosili ewangelię.
8 A w Listrze był pewien człowiek o bezwładnych nogach, chromy już w
łonie swojej matki i nigdy nie chodził.
9 Słuchał on przemawiającego Pawła, który przyglądając mu się uważnie
i widząc, że ma wiarę, aby zostać uzdrowionym;
10 Powiedział donośnym głosem: Stań prosto na nogach! A on zerwał się
i zaczął chodzić.
11 A ludzie, widząc, co uczynił Paweł, zaczęli wołać po likaońsku: Bogowie
przybrali postać ludzi i zstąpili do nas!
12 I nazwali Barnabę Jowiszem, a Pawła Merkurym, ponieważ on był
głównym mówcą.
13 Wtedy kapłan *ze świątyni* Jowisza, która była przed miastem,
przyprowadził do wrót woły i wieńce i razem z ludem chciał złożyć ofiarę.
14 Gdy usłyszeli o tym apostołowie Barnaba i Paweł, rozdarli swoje szaty
i wpadli między tłum, wołając;
15 Ludzie, co robicie? My też jesteśmy ludźmi, podlegamy tym samym
doznaniom co wy. Głosimy wam, abyście się odwrócili od tych marności
do Boga żywego, który stworzył niebo, ziemię, morze i wszystko, co się w
nich znajduje.
16 Za czasów minionych pozwalał on, aby wszystkie narody chodziły
własnymi drogami.
17 Nie przestawał jednak dawać o sobie świadectwa, czyniąc dobrze.
Zsyłał nam z nieba deszcz i urodzajne lata, karmił nas i napełniał radością
nasze serca.

18 Tymi słowami ledwie powstrzymali lud od złożenia im ofiary.
19 Tymczasem z Antiochii i Ikonium nadeszli Żydzi, którzy namówiwszy lud, ukamienowali Pawła i wywlekli go za miasto, myśląc, że umarł.
20 Lecz gdy otoczyli go uczniowie, podniósł się i wrócił do miasta, a nazajutrz udał się z Barnabą do Derbe.
21 Kiedy głosili ewangelię temu miastu i pozyskali wielu uczniów, wrócili do Listry, Ikonium i do Antiochii;
22 Umacniając dusze uczniów i zachęcając do trwania w wierze, *mówili*, że przez wiele utrapień musimy wejść do królestwa Bożego.
23 A gdy w każdym kościele ustanowili starszych, modląc się i poszcząc, powierzyli ich Panu, w którego uwierzyli.
24 Potem przeszli przez Pizydię i przybyli do Pamfilii.
25 I opowiedziawszy słowo Boże w Perge, zeszli do Attalii.
26 Stamtąd popłynęli do Antiochii, gdzie *przedtem* zostali poruczeni łasce Boga do dzieła, które wykonali.
27 A gdy tam przyszli i zebrali kościół, opowiedzieli, co Bóg przez nich uczynił i jak otworzył poganom drzwi wiary.
28 I mieszkali tam dość długo z uczniami.

15

1 A niektórzy przybysze z Judei nauczali braci: Jeśli nie zostaniecie obrzezani według zwyczaju Mojżesza, nie możecie być zbawieni.
2 Kiedy doszło do niemałych sporów i zatargów między nimi a Pawłem i Barnabą, postanowili, że Paweł i Barnaba oraz jeszcze kilku z nich pójdą w sprawie tego sporu do apostołów i starszych do Jerozolimy.
3 Wyprawieni przez kościół, szli przez Fenicję i Samarię, opowiadając o nawróceniu pogan, czym sprawili wielką radość wszystkim braciom.
4 A gdy przybyli do Jerozolimy, zostali przyjęci przez kościół, apostołów i starszych. I opowiedzieli o wszystkim, czego Bóg przez nich dokonał.
5 Lecz niektórzy ze stronnictwa faryzeuszy, którzy uwierzyli, powstali i powiedzieli: Trzeba ich obrzezać i nakazać, żeby zachowywali Prawo Mojżesza.
6 Apostołowie i starsi zebrali się więc, aby rozstrzygnąć tę sprawę.
7 A gdy był wielki spór *o to*, Piotr powstał i powiedział do nich: Mężowie bracia, wiecie, że Bóg już dawno wybrał *mnie* spośród was, aby z moich ust poganie usłyszeli słowa ewangelii i uwierzyli.
8 A Bóg, który zna serca, wydał im świadectwo, dając im Ducha Świętego, tak samo jak nam.
9 I nie uczynił *żadnej* różnicy między nami a nimi, oczyszczając przez wiarę ich serca.
10 Dlaczego więc teraz wystawiacie Boga na próbę, wkładając na kark uczniów jarzmo, którego ani nasi ojcowie, ani my nie mogliśmy udźwignąć?
11 Lecz wierzymy, że przez łaskę Pana Jezusa Chrystusa będziemy zbawieni, tak samo i oni.
12 I całe zgromadzenie umilkło, a *potem* słuchali Barnaby i Pawła, którzy opowiadali, jak wielkie znaki i cuda Bóg uczynił przez nich wśród pogan.
13 A gdy i oni umilkli, odezwał się Jakub: Mężowie bracia, posłuchajcie mnie.

14 Szymon powiedział, jak najpierw Bóg wejrzał na pogan, aby *z nich* wybrać lud dla swego imienia.
15 A z tym się zgadzają słowa proroków, jak jest napisane:
16 Potem powrócę i odbuduję upadły przybytek Dawida; odbuduję jego ruiny i wzniosę go;
17 Aby ludzie, którzy pozostali, szukali Pana, i wszystkie narody, nad którymi wzywane jest moje imię – mówi Pan, który to wszystko sprawia.
18 Znane są Bogu od wieków wszystkie jego sprawy.
19 Dlatego uważam, że nie należy czynić trudności tym spośród pogan, którzy się nawracają do Boga;
20 Ale napisać im, aby wstrzymywali się od splugawienia bożków, od nierządu, od tego, co uduszone, i od krwi.
21 Mojżesz bowiem od dawien dawna ma w każdym mieście takich, którzy go głoszą, gdyż w synagogach co szabat czytają go.
22 Wtedy apostołowie i starsi wraz z całym kościołem uznali za słuszne posłać do Antiochii z Pawłem i Barnabą wybranych spośród siebie ludzi: Judę, zwanego Barsabą, i Sylasa, przodujących wśród braci.
23 Posłali przez nich *takie pismo*: Apostołowie, starsi i bracia przesyłają pozdrowienia braciom pochodzącym z pogan, którzy są w Antiochii, Syrii i Cylicji.
24 Ponieważ słyszeliśmy, że pewni ludzie wyszli od nas i zaniepokoili was słowami, i wzburzyli wasze dusze, mówiąc, że musicie zostać obrzezani i zachowywać prawo, czego im nie przykazaliśmy;
25 Zgromadzeni jednomyślnie, postanowiliśmy posłać do was wybranych ludzi wraz z naszymi umiłowanymi Barnabą i Pawłem;
26 Ludźmi, którzy poświęcili swe życie dla imienia naszego Pana Jezusa Chrystusa.
27 Dlatego posłaliśmy Judę i Sylasa, którzy powtórzą wam ustnie to samo.
28 Uznał bowiem Duch Święty za słuszne, i my też, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne.
29 Wstrzymujcie się od *ofiar* składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu. Dobrze uczynicie, jeśli będziecie się tego wystrzegać. Bywajcie zdrowi.
30 Tak więc oni, będąc odprawieni, przybyli do Antiochii, zwołali zgromadzenie i oddali list.
31 Gdy *go* przeczytali, uradowali się z tego pocieszania.
32 A Juda i Sylas, którzy również byli prorokami, w licznych mowach zachęcali i umacniali braci.
33 A gdy przebywali *tam* jakiś czas, zostali odprawieni z *życzeniem* pokoju od braci do apostołów.
34 Lecz upodobało się Sylasowi tam pozostać.
35 Również Paweł i Barnaba przebywali w Antiochii, nauczając i głosząc z wieloma innymi słowo Pana.
36 Po kilku dniach Paweł powiedział do Barnaby: Wróćmy i odwiedźmy naszych braci we wszystkich miastach, w których głosiliśmy słowo Pańskie, *aby zobaczyć*, jak się mają.
37 Barnaba chciał również wziąć ze sobą Jana, zwanego Markiem.
38 Ale Paweł nie chciał zabrać ze sobą tego, który odszedł od nich w Pamfilii i nie uczestniczył z nimi w tej pracy.

39 I doszło *między nimi* do ostrej kłótni, tak że się rozdzielili: Barnaba wziął ze sobą Marka i popłynął na Cypr;
40 Paweł zaś wybrał sobie Sylasa i wyruszył, polecony przez braci łasce Boga.
41 I przechodził Syrię i Cylicję, umacniając kościoły.

16

1 Przybył do Derbe i Listry. A oto był tam pewien uczeń imieniem Tymoteusz, syn pewnej Żydówki, która uwierzyła, ojca natomiast Greka.
2 Bracia z Listry i Ikonium dawali o nim *dobre* świadectwo.
3 Paweł chciał go zabrać ze sobą, więc obrzezał go ze względu na Żydów, którzy mieszkali w tamtych stronach. Wszyscy bowiem wiedzieli, że jego ojciec był Grekiem.
4 A gdy chodzili po miastach, przekazywali im nakazy ustanowione przez apostołów i starszych w Jerozolimie, których mieli przestrzegać.
5 I tak kościoły utwierdzały się w wierze i każdego dnia wzrastały liczebnie.
6 Gdy przeszli Frygię i krainę galacką, Duch Święty zabronił im głosić słowo *Boże* w Azji.
7 Gdy przybyli do Myzji, próbowali pójść do Bitynii, ale im Duch nie pozwolił.
8 Przeszli więc Myzję i zeszli do Troady.
9 I w nocy Paweł miał widzenie: jakiś Macedończyk stał i prosił go: Przepraw się do Macedonii i pomóż nam!
10 Zaraz po tym widzeniu staraliśmy się wyruszyć do Macedonii, będąc tego pewni, że Pan nas powołał, abyśmy im głosili ewangelię.
11 Odpłynąwszy więc z Troady, zdążaliśmy wprost do Samotraki, a nazajutrz do Neapolu;
12 Stamtąd zaś do Filippi, *rzymskiej* kolonii i głównego miasta tej części Macedonii, i zostaliśmy w tym mieście przez kilka dni.
13 A w dzień szabatu wyszliśmy za miasto nad rzekę, gdzie zwykle odbywały się modlitwy. Usiedliśmy i rozmawialiśmy z kobietami, które się *tam* zeszły.
14 Przysłuchiwała się *temu* też pewna bogobojna kobieta, imieniem Lidia, z miasta Tiatyry, sprzedająca purpurę, której to serce otworzył Pan, aby uważnie słuchała tego, co mówił Paweł.
15 A gdy została ochrzczona razem ze swoim domem, poprosiła: Jeśli uznaliście mnie za wierną Panu, wejdźcie do mojego domu i zamieszkajcie w nim. I wymogła to na nas.
16 I stało się, gdy szliśmy na modlitwę, że zabiegła nam *drogę* pewna dziewczyna, która miała ducha wieszczego i swoimi wróżbami przynosiła wielki dochód swoim panom.
17 A chodząc za Pawłem i za nami, wołała: Ci ludzie są sługami Boga Najwyższego i zwiastują nam drogę zbawienia.
18 A robiła to przez wiele dni. Lecz Paweł, bolejąc nad tym, odwrócił się i powiedział do ducha: Rozkazuję ci w imię Jezusa Chrystusa, abyś z niej wyszedł. I w tej chwili wyszedł.
19 Gdy jej panowie zobaczyli, że przepadła nadzieja ich zysku, schwytali Pawła i Sylasa, zawlekli ich na rynek przed władzę;

20 Stawili ich przed pretorami i powiedzieli: Ci ludzie, którzy są Żydami, sieją zamęt w naszym mieście.
21 I głoszą zwyczaje, których nam, jako Rzymianom, nie wolno przyjmować ani zachowywać.
22 I wystąpił tłum przeciwko nim, a pretorzy zdarli z nich szaty i kazali wychłostać *ich* rózgami.
23 Po wymierzeniu wielu razów wtrącili *ich* do więzienia, przykazując strażnikowi, żeby ich dobrze pilnował.
24 Otrzymawszy taki rozkaz, wtrącił ich do wewnętrznego lochu, a ich nogi zakuł w dyby.
25 O północy Paweł i Sylas modlili się i śpiewem chwalili Boga, a więźniowie słyszeli ich.
26 Nagle powstało silne trzęsienie *ziemi*, tak że zachwiały się fundamenty więzienia. I natychmiast otworzyły się wszystkie drzwi i wszystkim rozwiązały się więzy.
27 A gdy strażnik więzienia obudził się i zobaczył otwarte drzwi więzienia, dobył miecz i chciał się zabić, sądząc, że więźniowie pouciekali.
28 Lecz Paweł zawołał donośnym głosem: Nie rób sobie nic złego, bo jesteśmy tu wszyscy.
29 Wtedy zażądał światła i wskoczył do środka, a drżąc, padł *do nóg* Pawła i Sylasa.
30 A wyprowadziwszy ich z więzienia, powiedział: Panowie, co mam czynić, abym był zbawiony?
31 A oni odpowiedzieli: Uwierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony, ty i twój dom.
32 I głosili słowo Pańskie jemu i wszystkim jego domownikom.
33 Tej samej godziny w nocy wziął *ich ze sobą*, obmył ich rany i natychmiast się ochrzcił, on i wszyscy jego *domownicy*.
34 Wprowadził ich do swego domu, zastawił *przed nimi* stół i weselił się, uwierzywszy Bogu z całym swoim domem.
35 Kiedy nastał dzień, pretorzy posłali służbę miejską ze słowami: Zwolnij tych ludzi.
36 I strażnik więzienia oznajmił Pawłowi: Pretorzy przysłali *polecenie*, żeby was wypuścić. Teraz więc wyjdźcie i idźcie w pokoju.
37 Lecz Paweł powiedział do nich: Publicznie, bez sądu biczowali i wtrącili do więzienia nas, obywateli rzymskich, a teraz potajemnie nas wyrzucają? Nic z tego! Niech sami przyjdą i wyprowadzą nas.
38 Słudzy miejscy przekazali te słowa pretorom. A gdy *tamci* usłyszeli, że są Rzymianami, przestraszyli się.
39 Przyszli, przeprosili ich i wyprowadziwszy, prosili, aby opuścili miasto.
40 Kiedy wyszli z więzienia, wstąpili do *domu* Lidii, a gdy zobaczyli się z braćmi, pocieszyli ich i odeszli.

17

1 A gdy przeszli Amfipolis i Apolonię, przybyli do Tesaloniki, gdzie była synagoga żydowska.
2 Wtedy Paweł według *swego* zwyczaju wszedł do nich i przez trzy szabaty rozprawiał z nimi na podstawie Pisma;
3 Wyjaśniając i nauczając, że Chrystus musiał cierpieć i powstać z martwych oraz: Ten Jezus, którego wam głoszę, jest Chrystusem.

4 I niektórzy z nich uwierzyli i przyłączyli się do Pawła i Sylasa, również mnóstwo pobożnych Greków i niemało znamienitych kobiet.
5 Ale ci Żydzi, którzy nie uwierzyli, zdjęci zazdrością, dobrali sobie niektórych niegodziwych próżniaków, a kiedy zebrali dużą grupę, podburzyli miasto. Naszli dom Jazona i szukali ich, aby wyprowadzić ich przed lud.
6 Gdy jednak ich nie znaleźli, zaciągnęli Jazona i niektórych braci przed przełożonych miasta, krzycząc: Oto ci, którzy cały świat wzburzyli, przyszli *też* tutaj;
7 A Jazon ich przyjął. Oni wszyscy postępują wbrew dekretom cesarza, mówiąc, że jest inny król, Jezus.
8 W ten sposób zaniepokoili lud i przełożonych miasta, którzy to słyszeli.
9 Ale po wzięciu poręczenia od Jazona i innych wypuścili ich.
10 Zaraz w nocy bracia wysłali Pawła i Sylasa do Berei. Kiedy tam przybyli, weszli do synagogi żydowskiej.
11 Ci byli szlachetniejsi od tych w Tesalonice, gdyż przyjęli słowo *Boże* z całą gotowością i codziennie badali Pisma, czy tak się sprawy mają.
12 Wielu więc z nich uwierzyło, również niemało wpływowych greckich kobiet i mężczyzn.
13 A gdy Żydzi z Tesaloniki dowiedzieli się, że i w Berei Paweł głosi słowo Boże, przyszli też tam i podburzali lud.
14 Wtedy bracia natychmiast wysłali Pawła w drogę ku morzu, a Sylas i Tymoteusz tam zostali.
15 Ci, którzy towarzyszyli Pawłowi, odprowadzili go aż do Aten i powrócili, otrzymawszy polecenie dla Sylasa i Tymoteusza, żeby jak najszybciej przyszli do niego.
16 A gdy Paweł czekał na nich w Atenach, burzył się w duchu na widok miasta oddanego bałwochwalstwu.
17 Rozprawiał więc w synagodze z Żydami i *ludźmi* pobożnymi oraz codziennie na rynku ze wszystkimi, których spotkał.
18 Wtedy niektórzy z filozofów epikurejskich i stoickich spierali się z nim. Jedni mówili: Co chce powiedzieć ten nowinkarz? A inni: Zdaje się, że jest zwiastunem obcych bogów. Głosił im bowiem Jezusa i zmartwychwstanie.
19 Zabrali go, zaprowadzili na Areopag i zapytali: Czy możemy się dowiedzieć, co to za nowa nauka, którą głosisz?
20 Bo przynosisz jakieś rzeczy obce naszym uszom. Chcemy więc wiedzieć, o co właściwie chodzi.
21 (A wszyscy Ateńczycy i mieszkający tam cudzoziemcy nie poświęcali czasu na nic innego, tylko na opowiadanie lub słuchanie czegoś nowego).
22 Wtedy Paweł stanął pośrodku Areopagu i powiedział: Mężowie ateńscy, widzę, że pod każdym względem jesteście nadzwyczaj religijni.
23 Przechadzając się bowiem i przypatrując waszym świętościom, znalazłem też ołtarz, na którym było napisane: Nieznanemu Bogu. Ja głoszę wam tego, którego nie znając, czcicie.
24 Bóg, który stworzył świat i wszystko na nim, ten, który jest Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach zbudowanych ręką.
25 Ani nie jest czczony rękoma ludzkimi tak, *jakby* czegoś potrzebował, ponieważ sam daje wszystkim życie i oddech, i wszystko.

26 I z jednej krwi uczynił wszystkie narody ludzkie, żeby mieszkały na całej
powierzchni ziemi, określiwszy czasy wcześniej wyznaczone i zamierzone
granice ich zamieszkania;
27 Żeby szukali Pana, czy go nie znajdą po omacku, chociaż nie jest daleko
od nikogo z nas.
28 Bo w nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy, jak też powiedzieli niektórzy
z waszych poetów: I *my* bowiem jesteśmy z jego rodu.
29 Będąc więc z rodu Boga, nie powinniśmy sądzić, że Bóstwo jest
podobne do złota, srebra lub kamienia, misternie wyrzeźbionych według
wyobrażenia ludzkiego.
30 Bóg wprawdzie pomijał czasy tej nieświadomości, teraz *jednak* nakazuje
wszędzie wszystkim ludziom pokutować;
31 Gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sprawiedliwie sądził cały
świat przez człowieka, którego *do tego* przeznaczył, zapewniając o tym
wszystkich przez wskrzeszenie go z martwych.
32 Gdy usłyszeli o zmartwychwstaniu, jedni się naśmiewali, a inni mówili:
Posłuchamy cię o tym ponownie.
33 I tak Paweł wyszedł spośród nich.
34 Lecz niektórzy ludzie przyłączyli się do niego i uwierzyli. *Był* też wśród
nich Dionizy Areopagita i kobieta imieniem Damaris oraz inni z nimi.

18

1 Potem Paweł opuścił Ateny i przybył do Koryntu.
2 Spotkał tam pewnego Żyda, imieniem Akwila, rodem z Pontu, który
niedawno przybył z Italii razem ze swoją żoną Pryscyllą (ponieważ
Klaudiusz zarządził, żeby wszyscy Żydzi opuścili Rzym), i poszedł do nich;
3 A ponieważ znał to samo rzemiosło, zamieszkał u nich i pracował.
Zajmowali się bowiem wyrobem namiotów.
4 W każdy szabat rozprawiał w synagodze i przekonywał i Żydów, i
Greków.
5 A gdy przyszli z Macedonii Sylas i Tymoteusz, Paweł był napierany w
duchu i świadczył Żydom, że Jezus jest Chrystusem.
6 Lecz gdy się sprzeciwiali i bluźnili, otrząsnął szaty i powiedział do nich:
Krew wasza na waszą głowę, ja jestem czysty. Od tej chwili pójdę do
pogan.
7 Odszedł stamtąd i wszedł do domu pewnego *człowieka*, imieniem Justus,
który czcił Boga, a którego dom przylegał do synagogi.
8 A przełożony synagogi, Kryspus, uwierzył w Pana wraz z całym swoim
domem. Także wielu Koryntian, którzy słuchali, uwierzyło i zostało
ochrzczonych.
9 Wtedy w nocy Pan powiedział do Pawła w widzeniu: Nie bój się, lecz
mów i nie milcz;
10 Bo ja jestem z tobą i nikt się na ciebie nie targnie, aby cię skrzywdzić.
Mam bowiem liczny lud w tym mieście.
11 I mieszkał tam przez rok i sześć miesięcy, nauczając u nich słowa
Bożego.
12 A gdy Gallio był prokonsulem w Achai, Żydzi jednomyślnie powstali
przeciw Pawłowi i przyprowadzili go przed sąd;
13 Mówiąc: On namawia ludzi, aby niezgodnie z prawem czcili Boga.

14 Kiedy Paweł miał już otworzyć usta, Gallio powiedział do Żydów: O
Żydzi, gdyby się działo bezprawie albo jakaś niegodziwość, znosiłbym
was, jak należy;
15 Lecz jeśli spór dotyczy słów, imion i waszego prawa, sami *to* rozpatrzcie.
Ja bowiem nie chcę być sędzią w tych *sprawach*.
16 I wypędził ich z sądu.
17 Wtedy wszyscy Grecy schwytali Sostenesa, przełożonego synagogi, i bili
go przed sądem, lecz Gallio na to nie zważał.
18 A Paweł mieszkał tam jeszcze przez wiele dni, potem pożegnał się z
braćmi i popłynął do Syrii, a z nim Pryscylla i Akwila. W Kenchrach
ostrzygł głowę, bo złożył ślub.
19 Potem przybył do Efezu i tam ich zostawił. Sam zaś wszedł do synagogi
i rozprawiał z Żydami.
20 A gdy go prosili, żeby u nich pozostał dłużej, nie zgodził się;
21 Ale żegnając się z nimi, powiedział: Nadchodzące święto muszę
koniecznie obchodzić w Jerozolimie, lecz jeśli taka będzie wola Boga,
wrócę do was. I odpłynął z Efezu.
22 Po przybyciu do Cezarei udał się *do Jerozolimy*, gdzie pozdrowił kościół,
a potem odszedł do Antiochii.
23 Mieszkał *tam* przez pewien czas i wyruszył, przemierzając krainę
galacką i Frygię i umacniając wszystkich uczniów.
24 A do Efezu przybył pewien Żyd, imieniem Apollos, rodem z Aleksandrii,
człowiek wymowny i biegły w Piśmie.
25 Był on obeznany z drogą Pana, a pałając duchem, mówił i nauczał
starannie o Panu, wiedząc tylko o chrzcie Jana.
26 Zaczął on odważnie mówić w synagodze. Gdy go usłyszeli Akwila i
Pryscylla, przyjęli go do siebie i dokładniej wytłumaczyli drogę Boga.
27 Kiedy chciał udać się do Achai, bracia go zachęcili i napisali do uczniów,
aby go przyjęli. Gdy *tam* przybył, bardzo pomagał tym, którzy uwierzyli
dzięki łasce *Bożej*.
28 Dzielnie bowiem przekonywał Żydów, publicznie dowodząc z Pisma, że
Jezus jest Chrystusem.

19

1 I stało się, że gdy Apollos przebywał w Koryncie, Paweł obszedł okolice
wyżej położone i dotarł do Efezu. I znalazłszy tam niektórych uczniów;
2 Zapytał ich: Czy otrzymaliście Ducha Świętego, kiedy uwierzyliście? A
oni mu odpowiedzieli: Nawet nie słyszeliśmy, że jest Duch Święty.
3 Wtedy zapytał ich: W czym więc byliście ochrzczeni? A oni
odpowiedzieli: W chrzcie Jana.
4 Paweł zaś powiedział: Jan chrzcił chrztem pokuty, mówiąc ludziom, aby
uwierzyli w tego, który przyjdzie po nim, to znaczy w Jezusa Chrystusa.
5 Gdy *to* usłyszeli, zostali ochrzczeni w imię Pana Jezusa.
6 A kiedy Paweł położył na nich ręce, zstąpił na nich Duch Święty i mówili
językami, i prorokowali.
7 Wszystkich mężczyzn było około dwunastu.
8 Potem przez trzy miesiące przychodził do synagogi i odważnie mówił,
rozprawiając i przekonując o królestwie Bożym.

9 Gdy jednak niektórzy się upierali i nie chcieli uwierzyć, i mówili źle o
tej drodze wobec tłumów, odstąpił od nich, odłączył uczniów i codziennie
rozprawiał w szkole niejakiego Tyrannosa.
10 Działo się tak przez dwa lata, tak że wszyscy mieszkańcy Azji usłyszeli
słowo Pana Jezusa, zarówno Żydzi, jak i Grecy.
11 A Bóg dokonywał niezwykłych cudów przez ręce Pawła;
12 Tak że nawet chustki albo przepaski z jego ciała kładziono na chorych,
a choroby ich opuszczały i wychodziły z nich złe duchy.
13 A niektórzy wędrowni żydowscy egzorcyści ważyli się wzywać imienia
Pana Jezusa nad opętanymi przez złe duchy, mówiąc: Zaklinamy was
przez Jezusa, którego głosi Paweł.
14 Robiło tak siedmiu synów pewnego Żyda, *imieniem* Skewas, który był
naczelnikiem kapłanów.
15 Zły duch im odpowiedział: Znam Jezusa i wiem, kim jest Paweł, ale wy
cośćie za jedni?
16 I rzucił się na nich człowiek, w którym był zły duch, powalił i pokonał
ich, tak że nadzy i zranieni wybiegli z tego domu.
17 Dowiedzieli się o tym wszyscy, zarówno Żydzi, jak i Grecy, którzy
mieszkali w Efezie. A na nich wszystkich padł strach i było uwielbione
imię Pana Jezusa.
18 Wielu też tych, którzy uwierzyli, przychodziło i wyznawało, i ujawniało
swoje uczynki.
19 I wielu z tych, którzy się zajmowali sztukami magicznymi, znosiło księgi
i paliło je wobec wszystkich. Obliczono ich wartość i stwierdzono, *że
wynosi* pięćdziesiąt tysięcy srebrników.
20 Tak potężnie rosło i umacniało się słowo Pańskie.
21 Po tych wydarzeniach Paweł postanowił w duchu, że po przejściu
Macedonii i Achai pójdzie do Jerozolimy, mówiąc: Potem, gdy się tam
dostanę, muszę zobaczyć także Rzym.
22 Wysłał więc do Macedonii dwóch z tych, którzy *mu* służyli, Tymoteusza
i Erasta, a sam pozostał jeszcze przez jakiś czas w Azji.
23 W tym czasie doszło do niemałych rozruchów z powodu *tej* drogi.
24 Bo pewien złotnik, imieniem Demetriusz, który wyrabiał ze srebra
świątyńki Diany, zapewniał rzemieślnikom niemały zarobek.
25 Zebrał ich i innych, zajmujących się podobnym rzemiosłem, i
powiedział: Mężowie, wiecie, że nasz dobrobyt płynie z tego rzemiosła.
26 Widzicie też i słyszycie, że ten Paweł nie tylko w Efezie, ale prawie w
całej Azji przekonał i odwiódł wielu ludzi, mówiąc, że nie są bogami *ci*,
którzy rękami *ludzkimi* są uczynieni.
27 Należy więc obawiać się nie tylko tego, że nasze rzemiosło zostanie
zlekceważone, ale też że świątynia wielkiej bogini Diany, czczonej w całej
Azji i w całym świecie, zostanie poczytana za nic i zostanie zniszczony jej
majestat.
28 Gdy *to* usłyszeli, ogarnął ich gniew i zaczęli krzyczeć: Wielka jest Diana
Efeska!
29 I całe miasto napełniło się wrzawą. Porwawszy Gajusa i Arystarcha,
Macedończyków, towarzyszy podróży Pawła, jednomyślnie ruszyli do
teatru.
30 Gdy Paweł chciał wejść między lud, uczniowie mu nie pozwolili.

31 Również niektórzy dostojnicy Azji, będący jego przyjaciółmi, posłali do
niego z prośbą, aby nie wchodził do teatru.
32 Tymczasem jedni krzyczeli tak, a drudzy inaczej. W zgromadzeniu
bowiem zapanował zamęt, a większość z nich nie wiedziała, po co się
zebrali.
33 Z tłumu wyciągnięto Aleksandra, którego Żydzi wysunęli do przodu.
Aleksander dał znak ręką, bo chciał zdać sprawę ludowi.
34 Gdy jednak poznali, że jest Żydem, rozległ się jeden krzyk i wszyscy
wołali przez około dwie godziny: Wielka jest Diana Efeska!
35 Wtedy sekretarz *miejski* uspokoił tłum i powiedział: Mężowie efescy,
kto z ludzi nie wie, że miasto Efez jest opiekunem świątyni wielkiej bogini
Diany i *jej posągu*, który spadł od Jowisza?
36 Skoro nikt temu nie może zaprzeczyć, powinniście się uspokoić i niczego
nie czynić pochopnie.
37 Przyprowadziliście bowiem tych ludzi, którzy nie są ani
świętokradcami, ani też nie bluźnią waszej bogini.
38 A jeśli Demetriusz i rzemieślnicy, którzy są z nim, mają coś przeciwko
komuś, są *przecież* sądy, są też prokonsulowie, niech pozywają jedni
drugich.
39 Jeśli zaś chodzi o coś innego, *zostanie* to rozpatrzone na prawomocnym
zebraniu.
40 Grozi nam bowiem oskarżenie o dzisiejsze rozruchy, bo nie ma żadnego
powodu, którym moglibyśmy wytłumaczyć to zbiegowisko.
41 Po tych słowach rozwiązał zebranie.

20

1 A gdy ustały rozruchy, Paweł przywołał uczniów, pożegnał się *z nimi* i
wyruszył do Macedonii.
2 Przeszedł tamte okolice, udzielając wielu napomnień. Potem przybył do
Grecji.
3 Kiedy po trzymiesięcznym pobycie zamierzał odpłynąć do Syrii, Żydzi
urządzili na niego zasadzkę, więc postanowił powrócić przez Macedonię.
4 Razem z nim do Azji wyruszyli Sopater z Berei, z Tesaloniczan Arystarch
i Sekundus, i Gajus z Derbe, i Tymoteusz, a z Azji Tychikus i Trofim.
5 Ci poszli pierwsi i czekali na nas w Troadzie.
6 My zaś po święcie Przaśników odpłynęliśmy z Filippi i po pięciu dniach
przybyliśmy do nich do Troady, gdzie spędziliśmy siedem dni.
7 A pierwszego dnia po szabacie, gdy uczniowie zebrali się na łamanie
chleba, Paweł, który miał nazajutrz odjechać, przemawiał do nich i
przeciągnął mowę aż do północy.
8 A w sali na piętrze, w której byli zebrani, paliło się wiele lamp.
9 Pewien młodzieniec, imieniem Eutych, siedział w oknie pogrążony w
głębokim śnie. Kiedy Paweł długo przemawiał, zmorzony snem spadł z
trzeciego piętra na dół. Gdy go podniesiono, był martwy.
10 Paweł zszedł na dół, przypadł do niego, objął go i powiedział: Nie bójcie
się, bo jest w nim życie.
11 Wrócił na górę, łamał chleb i jadł, a głosił im długo, aż do świtu. Potem
ruszył w drogę.
12 I przyprowadzili młodzieńca żywego, i byli wielce pocieszeni.

13 My zaś, wsiadłszy wcześniej na statek, popłynęliśmy do Assos, skąd mieliśmy zabrać Pawła. Tak bowiem postanowił, sam chcąc iść pieszo.
14 Kiedy spotkał się z nami w Assos, zabraliśmy go i przybyliśmy do Mityleny.
15 Odpłynąwszy stamtąd, nazajutrz znaleźliśmy się naprzeciw Chios, a następnego dnia przypłynęliśmy do Samos. Przenocowaliśmy w Trogillium, a dzień później dotarliśmy do Miletu;
16 Gdyż Paweł postanowił ominąć Efez, żeby nie spędzić czasu w Azji. Spieszył się bowiem, aby, jeśli to możliwe, być na dzień Pięćdziesiątnicy w Jerozolimie.
17 Z Miletu posłał do Efezu, wzywając do siebie starszych kościoła.
18 A gdy przybyli do niego, powiedział: Wy wiecie, jaki byłem przez cały czas wśród was od pierwszego dnia, kiedy przybyłem do Azji;
19 Jak służyłem Panu z całą pokorą wśród wielu łez i doświadczeń, które mnie spotykały z *powodu* zasadzek Żydów;
20 Jak nie uchylałem się od niczego, co pożyteczne, od przemawiania i nauczania was publicznie i po domach;
21 Oświadczając zarówno Żydom, jak i Grekom o pokucie wobec Boga i o wierze w naszego Pana Jezusa Chrystusa.
22 A teraz, związany w duchu, idę do Jerozolimy, nie wiedząc, co mnie tam spotka.
23 *Wiem* tylko, że Duch Święty poświadcza w każdym mieście, iż czekają mnie więzy i utrapienia.
24 Lecz ja o to nie dbam, a moje życie nie jest mi tak drogie, bylebym tylko z radością dokończył mój bieg i posługę, którą otrzymałem od Pana Jezusa, by dać świadectwo o ewangelii łaski Bożej.
25 A teraz wiem, że wy wszyscy, wśród których przebywałem, głosząc królestwo Boże, już więcej nie zobaczycie mojej twarzy.
26 Dlatego oświadczam wam dzisiaj, że nie jestem winien niczyjej krwi.
27 Nie uchylałem się bowiem od zwiastowania wam całej rady Bożej.
28 Uważajcie na samych siebie i na całe stado, w którym was Duch Święty ustanowił biskupami, abyście paśli kościół Boga, który on nabył własną krwią.
29 Gdyż wiem, że po moim odejściu wejdą między was wilki drapieżne, które nie będą oszczędzać stada.
30 Także spośród was samych powstaną ludzie mówiący *rzeczy* przewrotne, aby pociągnąć za sobą uczniów.
31 Dlatego czuwajcie, pamiętając, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze łzami napominać każdego *z was*.
32 A teraz, bracia, polecam was Bogu i słowu jego łaski, które może zbudować *was* i dać wam dziedzictwo wśród wszystkich, którzy są uświęceni.
33 Nie pożądałem srebra, złota ani szaty niczyjej.
34 Przeciwnie, sami wiecie, że te ręce służyły *zaspokajaniu* potrzeb moich i tych, którzy są ze mną.
35 We wszystkim wam pokazałem, że tak pracując, musimy wspierać słabych i pamiętać o słowach Pana Jezusa, który powiedział: Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać niż brać.
36 Po tych słowach ukląkł i modlił się z nimi wszystkimi.

37 Wtedy wszyscy wybuchnęli wielkim płaczem i rzucając się Pawłowi na
szyję, całowali go;
38 Smucąc się najbardziej z powodu tych słów, które im powiedział, że już
więcej nie zobaczą jego twarzy. I odprowadzili go na statek.

21

1 Po rozstaniu z nimi odpłynęliśmy i prostym kursem przybyliśmy na Kos,
a nazajutrz na Rodos, stamtąd zaś do Patary.
2 Znalazłszy *tam* statek, który miał płynąć do Fenicji, wsiedliśmy *na niego*
i odpłynęliśmy.
3 A gdy zobaczyliśmy Cypr, zostawiliśmy go po lewej stronie, popłynęliśmy
do Syrii i przybyliśmy do Tyru. Tam bowiem miano wyładować towary
ze statku.
4 Odszukawszy uczniów, pozostaliśmy tam siedem dni, a oni pod wpływem
Ducha mówili Pawłowi, żeby nie szedł do Jerozolimy.
5 Po upływie tych dni odeszliśmy i wyruszyliśmy w drogę, a wszyscy
z żonami i dziećmi odprowadzili nas za miasto. A uklęknąwszy na
wybrzeżu, modliliśmy się.
6 A gdy pożegnaliśmy się ze sobą, weszliśmy na statek, a oni wrócili do
domu.
7 Pod koniec żeglugi z Tyru przypłynęliśmy do Ptolemaidy i powitawszy
braci, spędziliśmy u nich jeden dzień.
8 A wyszedłszy nazajutrz, Paweł i my, jego towarzysze, dotarliśmy do
Cezarei. Weszliśmy do domu Filipa ewangelisty, który był jednym z
siedmiu, i zatrzymaliśmy się u niego.
9 A miał on cztery córki, dziewice, które prorokowały.
10 Kiedy tam mieszkaliśmy przez wiele dni, przyszedł z Judei pewien
prorok, imieniem Agabos.
11 Przybył do nas, wziął pas Pawła, związał sobie ręce i nogi i powiedział:
To mówi Duch Święty: Tak Żydzi związą w Jerozolimie i wydadzą w ręce
pogan człowieka, do którego należy ten pas.
12 Gdy to usłyszeliśmy, prosiliśmy my i miejscowi *bracia*, aby nie szedł do
Jerozolimy.
13 Wtedy Paweł odpowiedział: Co czynicie, płacząc i rozdzierając mi
serce? Ja bowiem dla imienia Pana Jezusa jestem gotowy nie tylko dać
się związać, ale i umrzeć w Jerozolimie.
14 A gdy nie dał się przekonać, ustąpiliśmy, mówiąc: Niech się stanie wola
Pana.
15 Po *upływie* tych dni wzięliśmy *swoje* rzeczy i ruszyliśmy do Jerozolimy.
16 Szli z nami *niektórzy* uczniowie z Cezarei, prowadząc niejakiego
Mnazona Cypryjczyka, starego ucznia, u którego mieliśmy się zatrzymać.
17 A gdy przybyliśmy do Jerozolimy, bracia przyjęli nas z radością.
18 Nazajutrz Paweł poszedł z nami do Jakuba, gdzie zebrali się wszyscy
starsi.
19 Powitawszy ich, opowiedział im szczegółowo, czego Bóg dokonał wśród
pogan przez jego posługę.
20 Gdy to usłyszeli, chwalili Pana i powiedzieli: Widzisz, bracie, ile tysięcy
Żydów uwierzyło, a wszyscy gorliwie trzymają się prawa.

21 Lecz o tobie słyszeli, że odwodzisz od Mojżesza wszystkich Żydów,
którzy są wśród pogan, mówiąc, że nie mają obrzezywać dzieci ani żyć
według *swoich* zwyczajów.
22 Cóż więc czynić? Z pewnością zejdzie się lud, bo usłyszą, że przybyłeś.
23 Zrób zatem to, co ci mówimy. Mamy tu czterech mężczyzn, którzy
złożyli ślub.
24 Weź ich ze sobą, poddaj się wraz z nimi oczyszczeniu i pokryj za nich
koszty, aby mogli ostrzyc głowy. Wtedy wszyscy poznają, że w tym, co o
tobie słyszeli, nie ma nic *z prawdy*, ale że i ty sam postępujesz *porządnie*,
przestrzegając prawa.
25 A co do pogan, którzy uwierzyli, napisaliśmy, postanawiając, aby
niczego takiego nie zachowywali, tylko żeby się wystrzegali tego, co
ofiarowane bożkom, i krwi, i tego, co uduszone, i nierządu.
26 Wtedy Paweł wziął ze sobą tych mężczyzn, a następnego dnia poddał się
razem z nimi oczyszczeniu i wszedł do świątyni, zgłaszając wypełnienie
dni oczyszczenia, aż za każdego z nich złożona zostanie ofiara.
27 Kiedy zaś te siedem dni dobiegało końca, zobaczyli go w świątyni Żydzi
z Azji, podburzyli tłum i rzucili się na niego;
28 Wołając: Mężowie Izraelici, pomóżcie! To jest człowiek, który wszędzie
wszystkich naucza przeciwko ludowi i prawu, i temu miejscu, a nadto
jeszcze i Greków wprowadził do świątyni i splugawił to święte miejsce.
29 Przedtem bowiem widzieli z nim w mieście Trofima z Efezu i sądzili,
że Paweł wprowadził go do świątyni.
30 I poruszyło się całe miasto, i zbiegł się lud. A schwytawszy Pawła,
wyciągnęli go ze świątyni i natychmiast zamknięto drzwi.
31 A gdy usiłowali go zabić, dano znać dowódcy oddziału, że cała
Jerozolima jest wzburzona.
32 Natychmiast wziął żołnierzy i setników i zbiegł do nich *na dół*. A kiedy
zobaczyli dowódcę i żołnierzy, przestali bić Pawła.
33 Wtedy dowódca zbliżył się, zatrzymał go, kazał związać dwoma
łańcuchami i wypytywał, kim jest i co zrobił.
34 I jedni z tłumu krzyczeli tak, a drudzy inaczej. A gdy z powodu zgiełku
nie mógł dowiedzieć się niczego pewnego, rozkazał zaprowadzić go do
twierdzy.
35 Kiedy znalazł się na schodach, doszło do tego, że żołnierze musieli go
nieść z powodu naporu tłumu.
36 Wielki tłum bowiem szedł za nim, wołając: Zgładź go!
37 A gdy Paweł miał być wprowadzony do twierdzy, zapytał dowódcę:
Czy wolno mi coś do ciebie powiedzieć? A on odpowiedział: Mówisz po
grecku?
38 Czy nie jesteś tym Egipcjaninem, który przed tymi dniami wzniecił
rozruchy i wyprowadził na pustynię cztery tysiące zabójców?
39 A Paweł powiedział: Jestem Żydem z Tarsu, obywatelem znacznego
miasta w Cylicji. Dlatego proszę cię, pozwól mi przemówić do ludu.
40 Gdy pozwolił, Paweł, stojąc na schodach, dał ręką znak ludowi, a gdy
nastała wielka cisza, przemówił po hebrajsku:

22

1 Mężowie bracia i ojcowie, słuchajcie mojej obrony, jaką teraz do was

kieruję.
2 Gdy usłyszeli, że mówił do nich po hebrajsku, jeszcze bardziej się uciszyli. A on powiedział:
3 Jestem Żydem, urodzonym w Tarsie w Cylicji, lecz wychowanym w tym mieście, u stóp Gamaliela, starannie wykształconym w prawie ojczystym i byłem gorliwym względem Boga jak i wy wszyscy dzisiaj.
4 Prześladowałem tę drogę aż na śmierć, wiążąc i wtrącając do więzienia zarówno mężczyzn, jak i kobiety;
5 Czego mi świadkiem jest najwyższy kapłan oraz wszyscy starsi. Od nich też otrzymałem listy do braci i pojechałem do Damaszku, aby tych, którzy tam byli, przyprowadzić związanych do Jerozolimy, żeby zostali ukarani.
6 A gdy byłem w drodze i zbliżałem się do Damaszku około południa, nagle ogarnęła mnie wielka światłość z nieba.
7 I upadłem na ziemię, i usłyszałem głos, który mówił do mnie: Saulu, Saulu, dlaczego mnie prześladujesz?
8 A ja odpowiedziałem: Kim jesteś, Panie? I powiedział do mnie: Ja jestem Jezus z Nazaretu, którego ty prześladujesz.
9 A ci, którzy byli ze mną, wprawdzie widzieli światłość i przestraszyli się, ale głosu tego, który do mnie mówił, nie słyszeli.
10 Zapytałem: Co mam robić, Panie? A Pan powiedział do mnie: Wstań i idź do Damaszku, a tam ci powiedzą o wszystkim, co postanowiono, abyś uczynił.
11 A ponieważ zaniewidziałem z powodu blasku tej światłości, przyszedłem do Damaszku prowadzony za rękę przez tych, którzy byli ze mną.
12 Tam niejaki Ananiasz, człowiek pobożny według prawa, mający *dobre* świadectwo u wszystkich Żydów, którzy *tam* mieszkali;
13 Przyszedł, podszedł do mnie i powiedział: Bracie Saulu, przejrzyj! I w tej chwili spojrzałem na niego.
14 A on powiedział: Bóg naszych ojców wybrał cię, żebyś poznał jego wolę, oglądał Sprawiedliwego i słuchał głosu z jego ust.
15 Będziesz mu bowiem wobec wszystkich ludzi świadkiem tego, co widziałeś i słyszałeś.
16 Dlaczego teraz zwlekasz? Wstań, ochrzcij się i obmyj swoje grzechy, wzywając imienia Pana.
17 A gdy wróciłem do Jerozolimy i modliłem się w świątyni, wpadłem w zachwycenie.
18 I widziałem go, jak mówił do mnie: Pospiesz się i wyjdź szybko z Jerozolimy, ponieważ nie przyjmą twego świadectwa o mnie.
19 A ja odpowiedziałem: Panie, oni wiedzą, że wtrącałem do więzienia i biczowałem w synagogach tych, którzy w ciebie wierzyli.
20 A kiedy przelewano krew Szczepana, twojego świadka, ja też byłem przy tym i zgodziłem się na jego zabicie, i pilnowałem szat tych, którzy go zabili.
21 I powiedział mi: Idź, bo ja cię poślę daleko, do pogan.
22 Słuchali go aż do tego słowa, *potem* podnieśli swój głos, mówiąc: Zgładź z ziemi takiego *człowieka*, bo nie godzi się, żeby żył!
23 A gdy oni krzyczeli, rozrzucali szaty i ciskali proch w powietrze;

24 Dowódca rozkazał go zaprowadzić do twierdzy i polecił przesłuchać go z *zastosowaniem* biczowania, żeby się dowiedzieć, dlaczego tak przeciwko niemu krzyczano.
25 A gdy go związano, aby go ubiczować, Paweł powiedział do setnika, który stał obok: Czy wolno wam biczować Rzymianina i to bez sądu?
26 Kiedy setnik to usłyszał, podszedł do dowódcy i powiedział mu: Uważaj, co robisz, bo ten człowiek jest Rzymianinem.
27 Dowódca podszedł i zapytał go: Powiedz mi, czy ty jesteś Rzymianinem? A on odpowiedział: Tak.
28 I powiedział dowódca: Ja kupiłem to obywatelstwo za wielką sumę. Paweł zaś rzekł: A ja mam *je* od urodzenia.
29 I natychmiast odstąpili od niego ci, którzy mieli go przesłuchać. Nawet i dowódca przestraszył się, kiedy się dowiedział, że jest Rzymianinem, a on kazał go związać.
30 A nazajutrz, chcąc się dokładnie dowiedzieć, o co Żydzi go oskarżali, uwolnił go z więzów i rozkazał zebrać się naczelnym kapłanom i całej Radzie, przyprowadził Pawła i stawił go przed nimi.

23

1 Paweł, patrząc uważnie na Radę, powiedział: Mężowie bracia, aż do dziś żyłem przed Bogiem z zupełnie czystym sumieniem.
2 Lecz Ananiasz, najwyższy kapłan, rozkazał tym, którzy przy nim stali, uderzyć go w twarz.
3 Wtedy Paweł powiedział do niego: Uderzy cię Bóg, ściano pobielana! Zasiadłeś, aby mnie sądzić według prawa, a każesz mnie bić wbrew prawu?
4 Ci zaś, którzy tam stali, powiedzieli: Złorzeczysz najwyższemu kapłanowi Boga?
5 Paweł odpowiedział: Nie wiedziałem, bracia, że to najwyższy kapłan. Jest bowiem napisane: Przełożonemu twego ludu nie będziesz złorzeczyć.
6 A Paweł, poznawszy, że jedna część składa się z saduceuszy, a druga z faryzeuszy, zawołał do Rady: Mężowie bracia, jestem faryzeuszem, synem faryzeusza. Sądzą mnie *dziś* z powodu nadziei i zmartwychwstania umarłych.
7 Gdy to powiedział, powstał spór między faryzeuszami a saduceuszami i doszło do rozdwojenia wśród gromady *zebranych*.
8 Saduceusze bowiem mówią, że nie ma zmartwychwstania ani anioła, ani ducha, a faryzeusze wyznają jedno i drugie.
9 I wszczął się wielki krzyk, a uczeni w Piśmie ze stronnictwa faryzeuszy zerwali się i zaczęli się spierać, mówiąc: Niczego złego nie znajdujemy w tym człowieku. Jeśli mu coś powiedział duch albo anioł, to nie walczmy z Bogiem.
10 A gdy doszło do wielkiego wzburzenia, dowódca, obawiając się, aby Pawła nie rozszarpali, rozkazał żołnierzom zejść, wyrwać go spośród nich i zaprowadzić do twierdzy.
11 A następnej nocy Pan stanął przy nim i powiedział: Bądź dobrej myśli, Pawle! Tak bowiem, jak świadczyłeś o mnie w Jerozolimie, musisz świadczyć również w Rzymie.

12 Kiedy nastał dzień, niektórzy spośród Żydów zebrali się i zobowiązali
się przysięgą, że nie będą jeść ani pić, dopóki nie zabiją Pawła.
13 A tych, którzy przystąpili do tego sprzysiężenia, było ponad czterdziestu.
14 Przyszli oni do naczelnych kapłanów i starszych i powiedzieli:
Związaliśmy się przysięgą, że nie weźmiemy nic do ust, dopóki nie
zabijemy Pawła.
15 Dlatego teraz wy razem z Radą dajcie znać dowódcy, żeby go jutro do
was przyprowadził pod pozorem dokładniejszego zbadania jego sprawy,
a my jesteśmy gotowi go zabić, zanim dojdzie.
16 A gdy siostrzeniec Pawła usłyszał o tej zasadzce, przybył, wszedł do
twierdzy i powiadomił *o tym* Pawła.
17 Wtedy Paweł przywołał jednego z setników i powiedział: Zaprowadź
tego młodzieńca do dowódcy, bo ma mu coś do powiedzenia.
18 Wziął go więc *ze sobą*, zaprowadził go do dowódcy i powiedział:
Więzień Paweł przywołał mnie i poprosił, abym przyprowadził do ciebie
tego młodzieńca, który ma ci coś do powiedzenia.
19 Dowódca wziął go za rękę, odszedł z nim na bok i zapytał: O czym to
masz mi powiedzieć?
20 A *on* odpowiedział: Żydzi postanowili cię prosić, żebyś jutro za-
prowadził Pawła przed Radę pod pozorem dokładniejszego zbadania jego
sprawy.
21 Lecz nie ulegnij ich *namowie*, bo czyha na niego ponad czterdziestu
mężczyzn, którzy związali się przysięgą, że nie będą jeść ani pić, dopóki
go nie zabiją. Są już w pogotowiu, czekając na twoje pozwolenie.
22 Wtedy dowódca odesłał młodzieńca, przykazując, aby nikomu nie
mówił, że go o tym powiadomił.
23 Przywoławszy dwóch setników, powiedział: Przygotujcie do wymarszu
do Cezarei na godzinę trzecią w nocy dwustu żołnierzy, siedemdziesięciu
jeźdźców i dwustu oszczepników.
24 *Kazał* też przygotować zwierzęta juczne, aby wsadzić *na nie* Pawła i
bezpiecznie doprowadzić go do namiestnika Feliksa.
25 Napisał też list tej treści:
26 Klaudiusz Lizjasz najdostojniejszemu namiestnikowi Feliksowi przesyła
pozdrowienia.
27 Człowieka tego schwytali Żydzi, a gdy go mieli zabić, nadbiegłem z
oddziałem i uratowałem go, dowiedziawszy się, że jest Rzymianinem.
28 A chcąc wiedzieć, z jakiej przyczyny go oskarżają, zaprowadziłem go
przed ich Radę;
29 I stwierdziłem, że oskarżają go o *jakieś* sporne kwestie dotyczące ich
prawa i że nie ma żadnej winy, dla której zasługiwałby na śmierć lub
więzienie.
30 A gdy mi powiedziano o zasadzce, którą na niego przygotowali Żydzi,
natychmiast wysłałem *go* do ciebie, a jego oskarżycielom nakazałem, żeby
przed tobą stawiali zarzuty wobec niego. Bądź zdrów!
31 Żołnierze zabrali więc Pawła zgodnie z rozkazem i zaprowadzili go nocą
do Antipatris.
32 A nazajutrz zostawili jeźdźców, aby jechali z nim *dalej*, a *sami* wrócili
do twierdzy.
33 Tamci przyjechali do Cezarei, oddali list namiestnikowi i stawili przed
nim Pawła.

34 A namiestnik po przeczytaniu *listu* zapytał *go*, z jakiej prowincji
pochodzi. Kiedy dowiedział się, że z Cylicji;
35 Powiedział: Przesłucham cię, gdy przybędą twoi oskarżyciele. I
rozkazał strzec go w ratuszu Heroda.

24

1 Po pięciu dniach przybył najwyższy kapłan Ananiasz wraz ze starszymi
i z retorem, niejakim Tertullosem. Wnieśli oni przed namiestnika
oskarżenie przeciwko Pawłowi.
2 A gdy go wezwano, Tertullos rozpoczął mowę oskarżycielską: Ponieważ
dzięki tobie cieszymy się zupełnym pokojem i dzięki twojej przezorności
nasz naród doświadcza wiele dobrego;
3 Przyznajemy to zawsze i wszędzie, dostojny Feliksie, z wielką
wdzięcznością.
4 Aby cię jednak dłużej nie zatrzymywać, proszę, abyś nas w swej
łaskawości przez chwilę posłuchał.
5 Stwierdziliśmy, że ten człowiek jest jak zaraza, wzbudza niepokoje *wśród*
wszystkich Żydów na całym świecie i jest dowódcą sekty nazarejczyków.
6 Usiłował on też zbezcześcić świątynię. Schwytaliśmy go więc i chcieliśmy
osądzić według naszego prawa.
7 Lecz dowódca Lizjasz przybył i wyrwał go przemocą z naszych rąk;
8 Nakazując jego oskarżycielom udać się do ciebie. Gdy go przesłuchasz,
sam będziesz mógł dowiedzieć się od niego wszystkiego, o co go
oskarżamy.
9 Również Żydzi to potwierdzili, oświadczając, że tak się rzeczy mają.
10 Kiedy namiestnik dał znak, aby mówił, Paweł powiedział: Wiedząc, że
od wielu lat jesteś sędzią tego narodu, tym chętniej zdam sprawę z tego,
co mnie dotyczy.
11 Możesz sprawdzić, że nie upłynęło więcej niż dwanaście dni, odkąd
przybyłem do Jerozolimy, aby wielbić *Boga*.
12 I nie znaleźli mnie w świątyni rozprawiającego z kimkolwiek ani
podburzającego lud czy to w synagogach, czy w mieście;
13 Ani też nie mogą dowieść tego, o co mnie oskarżają.
14 Wyznaję jednak przed tobą, że według drogi, którą *oni* uważają za
herezję, służę Bogu *moich* ojców, wierząc wszystkiemu, co jest napisane
w Prawie i u Proroków;
15 Mając nadzieję w Bogu, że będzie zmartwychwstanie, którego i oni
oczekują, zarówno sprawiedliwych, jak i niesprawiedliwych.
16 I sam się usilnie staram, aby zawsze mieć sumienie bez skazy wobec
Boga i ludzi.
17 A po wielu latach przybyłem, aby złożyć jałmużny i ofiary memu
narodowi.
18 Wtedy pewni Żydzi z Azji spotkali mnie oczyszczonego w świątyni, bez
tłumu i zgiełku.
19 Oni powinni tu stanąć przed tobą i oskarżać, jeżeli mają coś przeciwko
mnie.
20 Albo niech ci *tutaj* sami powiedzą, czy znaleźli we mnie jakąś
nieprawość, gdy stanąłem przed Radą;
21 Chyba jedynie to, że stojąc wśród nich, zawołałem: Sądzicie mnie dziś
z powodu zmartwychwstania umarłych.

22 Kiedy Feliks to usłyszał, znając dokładniej tę drogę, odroczył ich *sprawę*, mówiąc: Rozpatrzę waszą sprawę, kiedy tu przyjedzie dowódca Lizjasz.
23 I rozkazał setnikowi pilnować Pawła, zastosować ulgi i nie zabraniać żadnemu z jego przyjaciół posługiwać mu czy go odwiedzać.
24 A po kilku dniach przyjechał Feliks ze swoją żoną Druzyllą, która była Żydówką. Kazał zawołać Pawła i słuchał go, *jak mówił* o wierze w Chrystusa.
25 A gdy on rozprawiał o sprawiedliwości, powściągliwości i przyszłym sądzie, Feliks przestraszył się i powiedział: Teraz już odejdź. Kiedy znajdę czas, każę cię zawołać.
26 Spodziewał się przy tym, że dostanie od Pawła pieniądze za to, że go wypuści, dlatego też częściej wzywał go *do siebie* na rozmowę.
27 A po dwóch latach następcą Feliksa został Porcjusz Festus. Feliks, chcąc sobie zjednać życzliwość Żydów, zostawił Pawła w więzieniu.

25

1 Kiedy Festus przybył do prowincji, po trzech dniach udał się z Cezarei do Jerozolimy.
2 Najwyższy kapłan i znamienici Żydzi wnieśli przed nim przeciwko Pawłowi skargę i prosili go;
3 Aby okazał im w jego sprawie przychylność i kazał przyprowadzić go do Jerozolimy. Przygotowali bowiem zasadzkę, aby go zabić w drodze.
4 Lecz Festus odpowiedział, że Paweł znajduje się pod strażą w Cezarei i że on sam wkrótce *tam* pojedzie.
5 I powiedział: Niech ci z was, którzy mogą, pojadą ze mną, a jeśli ten człowiek popełnił coś *złego*, niech go oskarżają.
6 A gdy spędził u nich *nie* więcej niż dziesięć dni, udał się do Cezarei. Nazajutrz zasiadł na krześle sędziowskim i kazał przyprowadzić Pawła.
7 Kiedy ten przyszedł, otoczyli *go* Żydzi, którzy przybyli z Jerozolimy, i wytoczyli przeciwko Pawłowi wiele ciężkich oskarżeń, których nie mogli udowodnić.
8 On zaś bronił się: Nie zawiniłem w niczym ani przeciwko prawu żydowskiemu, ani przeciwko świątyni, ani przeciwko cesarzowi.
9 Lecz Festus, chcąc sobie zjednać przychylność Żydów, odpowiedział Pawłowi: Czy chcesz pojechać do Jerozolimy i tam być przede mną sądzony w tej sprawie?
10 Wtedy Paweł powiedział: Stoję przed sądem cesarskim, gdzie należy mnie sądzić. Żydom nie wyrządziłem żadnej krzywdy, o czym ty sam dobrze wiesz.
11 Bo jeśli *w czymś* zawiniłem i popełniłem coś, co zasługuje na śmierć, nie wzbraniam się umrzeć. Lecz jeśli nie ma nic w tym, o co mnie oskarżają, nikt nie może mnie im wydać. Odwołuję się do cesarza.
12 Wtedy Festus porozumiał się z Radą i odpowiedział: Odwołałeś się do cesarza? Do cesarza pójdziesz.
13 A po upływie kilku dni przyjechali do Cezarei król Agryppa i Berenike, aby powitać Festusa.
14 A kiedy przebywali tam wiele dni, Festus przedstawił królowi sprawę Pawła, mówiąc: Feliks pozostawił w więzieniu pewnego człowieka;

15 Przeciwko któremu, gdy byłem w Jerozolimie, naczelni kapłani i starsi
żydowscy wnieśli skargę, żądając dla niego wyroku skazującego.
16 Odpowiedziałem im, że Rzymianie nie mają w zwyczaju wydawać
człowieka na stracenie, zanim oskarżony nie stanie wobec oskarżycieli
i nie będzie miał możliwości odpowiedzieć na zarzuty.
17 Gdy się tu zebrali, nazajutrz, bez żadnej zwłoki zasiadłem na krześle
sędziowskim i kazałem przyprowadzić tego człowieka.
18 Stanęli przeciw niemu jego oskarżyciele, ale nie wnieśli żadnej skargi
z tych, których się spodziewałem.
19 Wiedli z nim tylko jakieś spory o ich zabobony i o jakiegoś zmarłego
Jezusa, o którym Paweł twierdzi, że żyje.
20 Będąc niepewnym co do tego sporu, zapytałem, czy chciałby udać się
do Jerozolimy i tam być sądzony w tych sprawach.
21 Lecz ponieważ Paweł odwołał się, by go zatrzymać do rozpatrzenia
sprawy przez Augusta, rozkazałem go strzec, dopóki go nie odeślę do
cesarza.
22 Wtedy Agryppa powiedział do Festusa: Ja *również* chciałbym posłuchać
tego człowieka. A on odpowiedział: Jutro go usłyszysz.
23 Gdy nazajutrz Agryppa i Berenike przybyli z wielką okazałością i weszli
do sali rozpraw z dowódcami i najznakomitszymi obywatelami miasta, na
rozkaz Festusa wprowadzono Pawła.
24 Po czym Festus przemówił: Królu Agryppo i wszyscy tu obecni mężowie!
Widzicie tego, o którego mnie prosił cały lud żydowski zarówno w
Jerozolimie, jak i tutaj, wołając, że nie powinien on dłużej żyć.
25 Lecz ja stwierdziłem, że nie popełnił niczego, co zasługuje na śmierć.
A ponieważ on sam odwołał się do Augusta, postanowiłem go odesłać.
26 Nie mogę *jednak* o nim napisać *memu* panu nic pewnego. Dlatego
kazałem go stawić przed wami, a zwłaszcza przed tobą, królu Agryppo,
abym po przesłuchaniu miał co napisać.
27 Bo wydaje mi się nierozsądne posyłać więźnia bez podania stawianych
mu zarzutów.

26

1 Wtedy Agryppa powiedział do Pawła: Wolno ci mówić we własnej
obronie. Wówczas Paweł, wyciągnąwszy rękę, zaczął się bronić:
2 Królu Agryppo, uważam to za szczęście, że mam dziś bronić się wobec
ciebie przed wszystkim, o co mnie oskarżają Żydzi.
3 Zwłaszcza że jesteś obeznany ze wszystkimi zwyczajami i sporami, które
są między Żydami. Dlatego proszę cię, żebyś mnie cierpliwie wysłuchał.
4 Wszyscy Żydzi znają moje życie od młodości, jak je wiodłem od początku
wśród mego narodu w Jerozolimie.
5 Znają mnie od dawna – gdyby chcieli zaświadczyć – że żyłem według
zasad najsurowszego stronnictwa naszej religii jako faryzeusz.
6 A teraz stoję przed sądem z powodu nadziei *spełnienia* obietnicy danej
ojcom przez Boga;
7 Której *spełnienia* ma nadzieję doczekać dwanaście naszych pokoleń,
służąc *Bogu* ustawicznie dniem i nocą. Z powodu tej nadziei, królu
Agryppo, oskarżają mnie Żydzi.
8 Dlaczego uważacie za rzecz nie do wiary, że Bóg wskrzesza umarłych?

9 Wprawdzie mnie samemu wydawało się, że powinienem wiele czynić
przeciw imieniu Jezusa z Nazaretu.
10 Tak też czyniłem w Jerozolimie, gdzie wielu świętych wtrącałem do
więzienia, wziąwszy upoważnienie od naczelnych kapłanów, a kiedy
skazywano ich na śmierć, głosowałem przeciwko *nim*;
11 A po wszystkich synagogach często *ich* karząc, zmuszałem do
bluźnierstwa. Występując przeciwko nim z wielką wściekłością,
prześladowałem ich nawet po obcych miastach.
12 Tak jechałem do Damaszku, mając upoważnienie i zlecenie od naczel-
nych kapłanów.
13 W południe, będąc w drodze, ujrzałem, królu, światłość z nieba
jaśniejszą niż słońce, która oświeciła mnie i tych, którzy jechali ze mną.
14 A gdy wszyscy upadliśmy na ziemię, usłyszałem głos mówiący do mnie
po hebrajsku: Saulu, Saulu, dlaczego mnie prześladujesz? Trudno ci
przeciw ościeniowi wierzgać.
15 A ja zapytałem: Kim jesteś, Panie? A on odpowiedział: Ja jestem Jezus,
którego ty prześladujesz.
16 Ale podnieś się i stań na nogi, bo ukazałem się tobie, żeby ustanowić
cię sługą i świadkiem zarówno tych rzeczy, które widziałeś, jak i innych,
w których ci się objawię.
17 Wybawię cię od tego ludu i od pogan, do których cię teraz posyłam;
18 Dla otworzenia ich oczu, aby odwrócić *ich* od ciemności do światła, od
mocy szatana do Boga, aby otrzymali przebaczenie grzechów i dziedzictwo
między uświęconymi przez wiarę we mnie.
19 Dlatego też, królu Agryppo, nie byłem nieposłuszny temu niebieskiemu
widzeniu.
20 Ale głosiłem najpierw tym, którzy są w Damaszku, w Jerozolimie, w
całej Judei, i poganom, żeby pokutowali i nawrócili się do Boga, i spełniali
uczynki godne pokuty.
21 Z tego powodu Żydzi schwytali mnie w świątyni i chcieli zabić.
22 Ale dzięki pomocy Boga żyję do dzisiaj, dając świadectwo małym i
wielkim, nic nie mówiąc oprócz tego, co powiedzieli prorocy i Mojżesz,
że nastąpi;
23 Że Chrystus ma cierpieć, jako pierwszy zmartwychwstać i zwiastować
światłość temu ludowi i poganom.
24 Gdy on to powiedział w *swojej* obronie, Festus odezwał się donośnym
głosem: Jesteś szalony, Pawle! Wielka uczoność doprowadza cię do
szaleństwa.
25 Ale on odpowiedział: Nie jestem szalony, dostojny Festusie, ale głoszę
słowa prawdy i rozsądku.
26 Król bowiem, przed którym śmiało mówię, wie o tych sprawach,
gdyż jestem przekonany, że nic z tych rzeczy nie jest przed nim ukryte,
ponieważ nie działo się to w jakimś zakątku.
27 Czy wierzysz, królu Agryppo, prorokom? Wiem, że wierzysz.
28 Wtedy Agryppa powiedział do Pawła: Niemal przekonałeś mnie, żebym
został chrześcijaninem.
29 Ale Paweł powiedział: Dałby Bóg, abyś i niemal, i całkowicie nie tylko
ty, ale i wszyscy, którzy mnie dziś słuchają, stali się takimi, jakim ja jestem,
z wyjątkiem tych więzów.

30 A gdy to powiedział, wstał król, namiestnik, Berenike i ci, którzy z nimi zasiadali.
31 Kiedy się oddalili, rozmawiali między sobą: Ten człowiek nie czyni nic, co zasługiwałoby na śmierć lub więzienie.
32 Agryppa zaś powiedział do Festusa: Można by zwolnić tego człowieka, gdyby nie odwołał się do cesarza.

27

1 A gdy postanowiono, że mamy płynąć do Italii, oddano Pawła i innych więźniów setnikowi, imieniem Juliusz, z oddziału Augusta.
2 Wsiedliśmy na statek adramyteński, który miał płynąć wzdłuż wybrzeża Azji, i odbiliśmy *od brzegu*. Był też z nami Arystarch, Macedończyk z Tesaloniki.
3 Następnego dnia przypłynęliśmy do Sydonu, gdzie Juliusz, który życzliwie odnosił się do Pawła, pozwolił *mu* iść do przyjaciół, aby doznał pokrzepienia.
4 A wyruszywszy stamtąd, płynęliśmy pod *osłoną* Cypru, dlatego że wiatry były przeciwne.
5 Przepłynęliśmy morze na wysokości Cylicji i Pamfilii i przybyliśmy do Miry w Licji.
6 Tam setnik znalazł statek aleksandryjski płynący do Italii i umieścił nas na nim.
7 A gdy przez wiele dni płynęliśmy wolno i dotarliśmy zaledwie na wysokość Knidos, ponieważ wiatr nam nie pozwalał, popłynęliśmy wzdłuż Krety obok Salmone.
8 A płynąc z trudem wzdłuż jej *brzegów*, dotarliśmy do pewnego miejsca zwanego Piękne Porty, blisko którego było miasto Lasaia.
9 Gdy upłynęło wiele czasu i żegluga stała się niebezpieczna, bo minął już post, Paweł *ich* przestrzegał:
10 Panowie, widzę, że żegluga będzie *związana* z krzywdą i wielką szkodą nie tylko ładunkowi i statkowi, ale i naszemu życiu.
11 Setnik jednak bardziej ufał sternikowi i właścicielowi *statku* niż temu, co mówił Paweł.
12 A ponieważ żaden port nie nadawał się do przezimowania, większość postanowiła stamtąd odpłynąć, dostać się jakoś na przezimowanie do portu Feniks na Krecie, otwartego na południowo-zachodnią i północno-zachodnią stronę.
13 A gdy powiał wiatr z południa, sądzili, że zamiar doprowadzą do skutku, i odbili od brzegu, i popłynęli wzdłuż Krety.
14 Lecz niedługo potem uderzył na nią gwałtowny wiatr, zwany Eurokludon.
15 Kiedy statek został porwany i nie mógł stawić czoła wiatrowi, puściliśmy *go z wiatrem* i pozwoliliśmy się unosić.
16 Gdy płynęliśmy wzdłuż pewnej wysepki, zwanej Klauda, z trudem zdołaliśmy uchwycić łódź ratunkową.
17 Po wyciągnięciu jej przepasali statek, używając *sprzętu* pomocniczego. Z obawy, żeby nie wpaść na płyciznę, opuścili żagle i tak ich niosło.
18 Ponieważ miotała nami gwałtowna burza, nazajutrz wyrzucili *ładunek*.
19 A trzeciego *dnia* własnymi rękami wyrzuciliśmy osprzęt statku.

20 Lecz kiedy przez wiele dni nie pokazało się ani słońce, ani gwiazdy,
a niemała nawałnica napierała, znikła już wszelka nadzieja naszego
ocalenia.
21 Gdy *ludzie* już długo nic nie jedli, Paweł stanął pośród nich i powiedział:
Panowie, trzeba było mnie posłuchać i nie odpływać od Krety, wtedy
uniknęlibyście straty i szkody.
22 Lecz teraz zachęcam was, abyście byli dobrej myśli, bo nikt z was nie
zginie, tylko statek.
23 Tej nocy bowiem stanął przy mnie anioł Boga, do którego należę i
któremu służę;
24 I powiedział: Nie bój się, Pawle, musisz stanąć przed cesarzem, a oto
Bóg darował ci wszystkich, którzy z tobą płyną.
25 Dlatego bądźcie dobrej myśli, panowie, bo wierzę Bogu, że będzie tak,
jak mi powiedziano.
26 Musimy jednak być wyrzuceni na jakąś wyspę.
27 A gdy nadeszła czternasta noc, a nas rzucało po Adriatyku, około
północy zdawało się żeglarzom, że zbliżają się do jakiegoś lądu.
28 Wtedy spuścili sondę i stwierdzili dwadzieścia sążni. Popłynąwszy
nieco dalej, znowu spuścili sondę i stwierdzili piętnaście sążni.
29 Bojąc się, abyśmy nie wpadli na skały, zrzucili z rufy cztery kotwice i z
upragnieniem oczekiwali świtu.
30 A gdy żeglarze postanowili uciec ze statku, spuścili łódź ratunkową pod
pozorem zrzucenia kotwic z dziobu statku;
31 Paweł powiedział do setnika i żołnierzy: Jeśli ci nie zostaną na statku,
nie będziecie mogli zostać ocaleni.
32 Wtedy żołnierze odcięli liny od łodzi ratunkowej i pozwolili jej spaść.
33 Kiedy zaczynało świtać, Paweł zachęcał wszystkich do posiłku: Dziś *już*
czternasty dzień, jak trwacie w oczekiwaniu bez posiłku, nic nie jedząc.
34 Dlatego proszę was, abyście się posilili, bo to przyczyni się do waszego
ocalenia, gdyż żadnemu z was włos z głowy nie spadnie.
35 A to powiedziawszy, wziął chleb i podziękował Bogu wobec wszystkich,
a gdy złamał, zaczął jeść.
36 Wtedy wszyscy nabrali otuchy i posilili się.
37 A nas wszystkich na statku było dwieście siedemdziesiąt sześć dusz.
38 Kiedy się najedli, odciążyli statek, wyrzucając zboże do morza.
39 Gdy nastał dzień, nie rozpoznali lądu, jednak zobaczyli jakąś zatokę o
płaskim wybrzeżu, do którego postanowili, jeśli będzie można, przybić
statkiem.
40 Wyciągnąwszy więc kotwice, puścili się na morze. Poluzowali wiązania
sterowe, nastawili *przedni* żagiel pod wiatr i zmierzali do brzegu.
41 Wpadli jednak na mieliznę utworzoną między dwoma prądami i osiedli
ze statkiem. Dziób statku się zarył, ale rufa zaczęła się rozbijać pod
naporem fal.
42 Wtedy żołnierze postanowili, że zabiją więźniów, aby żaden z nich nie
odpłynął i nie uciekł.
43 Lecz setnik, chcąc ocalić Pawła, powstrzymał ich od tego zamiaru.
Potem rozkazał, aby ci, którzy umieją pływać, skoczyli pierwsi do morza
i wyszli na brzeg;
44 Pozostali zaś na deskach lub częściach statku. I w ten sposób wszyscy
cało wyszli na ląd.

28

1 Po ocaleniu dowiedzieli się, że ta wyspa nazywa się Malta.
2 A barbarzyńcy okazali nam niezwykłą życzliwość. Rozpalili bowiem
ognisko i przyjęli nas, bo padał deszcz i było zimno.
3 A gdy Paweł nazbierał naręcze chrustu i nałożył na ogień, na skutek
gorąca wypełzła żmija i uczepiła się jego ręki.
4 Kiedy barbarzyńcy zobaczyli gada wiszącego u jego ręki, mówili między
sobą: Ten człowiek na pewno jest mordercą, bo choć wyszedł cało z
morza, zemsta nie pozwala mu żyć.
5 Lecz on strząsnął gada w ogień i nie doznał nic złego.
6 A oni oczekiwali, że spuchnie albo nagle padnie martwy. Lecz gdy długo
czekali i widzieli, że nic złego mu się nie stało, zmienili zdanie i mówili,
że jest bogiem.
7 W pobliżu tego miejsca znajdowały się posiadłości naczelnika wyspy,
imieniem Publiusz, który nas przyjął i przez trzy dni po przyjacielsku
gościł.
8 A ojciec Publiusza leżał, bo miał gorączkę i czerwonkę. Paweł poszedł
do niego i modlił się, a położywszy na nim ręce, uzdrowił go.
9 Po tym wydarzeniu przychodzili również inni chorzy z wyspy i byli
uzdrawiani.
10 Okazali nam oni wielki szacunek, a gdy mieliśmy odpływać, dali
wszystko, co *nam* było potrzebne.
11 Po trzech miesiącach odpłynęliśmy na statku aleksandryjskim z godłem
Kastora i Polluksa, który przezimował na tej wyspie.
12 Przybywszy do Syrakuz, pozostaliśmy *tam* trzy dni.
13 Stamtąd, płynąc łukiem, dotarliśmy do Regium. Po upływie jednego
dnia, gdy powiał wiatr południowy, nazajutrz przypłynęliśmy do Puteoli.
14 Tam spotkaliśmy braci, którzy nas uprosili, żebyśmy pozostali u nich
siedem dni. I tak udaliśmy się do Rzymu.
15 Tamtejsi bracia, gdy usłyszeli o nas, wyszli nam naprzeciw aż do Forum
Appiusza i do Trzech Gospód. Kiedy Paweł ich zobaczył, podziękował
Bogu i nabrał otuchy.
16 A gdy przybyliśmy do Rzymu, setnik oddał więźniów dowódcy wojska,
ale Pawłowi pozwolono mieszkać osobno z żołnierzem, który go pilnował.
17 Po trzech dniach Paweł zaprosił przywódców żydowskich. Kiedy się
zeszli, powiedział do nich: Mężowie bracia, nic nie uczyniłem przeciwko
ludowi i zwyczajom ojczystym, a jednak zostałem wydany w Jerozolimie
jako więzień w ręce Rzymian;
18 Którzy po przesłuchaniu chcieli mnie wypuścić, bo nie było we mnie
nic *zasługującego* na śmierć.
19 Lecz gdy Żydzi się *temu* sprzeciwiali, musiałem odwołać się do cesarza,
nie chcąc jednak w czymkolwiek oskarżać mego narodu.
20 Dlatego też zaprosiłem was, aby się z wami zobaczyć i porozmawiać, bo
z powodu nadziei Izraela jestem związany tym łańcuchem.
21 Lecz oni powiedzieli do niego: Nie otrzymaliśmy z Judei *żadnych* listów
o tobie ani żaden z przybyłych braci nie oznajmił, ani nie mówił o tobie
nic złego.
22 Pragniemy jednak od ciebie usłyszeć, co myślisz, bo wiemy o tym
stronnictwie, że wszędzie mówią przeciwko niemu.

23 Wyznaczyli mu dzień i przyszło wielu do niego do kwatery, a on od rana
do wieczora przytaczał im świadectwa o królestwie Bożym i przekonywał
o Jezusie na podstawie Prawa Mojżesza i Proroków.
24 I niektórzy uwierzyli temu, co mówił, a inni nie uwierzyli.
25 Poróżnieni ze sobą rozeszli się, gdy Paweł powiedział *to* jedno: Słusznie
Duch Święty powiedział przez proroka Izajasza do naszych ojców:
26 Idź do tego ludu i mów: Słuchając, będziecie słyszeć, ale nie
zrozumiecie, i patrząc, będziecie widzieć, ale nie zobaczycie.
27 Utyło bowiem serce tego ludu, stępiały ich uszy i zamknęli swe oczy,
żeby oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, a sercem nie zrozumieli
i nie nawrócili się, i żebym ich nie uzdrowił.
28 Niech wam więc będzie wiadome, że poganom zostało posłane to
zbawienie Boże, a oni będą słuchać.
29 A gdy to powiedział, Żydzi odeszli, wiodąc ze sobą zacięty spór.
30 Przez całe dwa lata Paweł mieszkał w wynajętym mieszkaniu i
przyjmował wszystkich, którzy przychodzili do niego;
31 Głosząc królestwo Boże i nauczając tego, co dotyczy Pana Jezusa
Chrystusa, ze wszelką odwagą i bez przeszkód.

List do Rzymian

1 Paweł, sługa Jezusa Chrystusa, powołany apostoł, odłączony do
głoszenia ewangelii Boga;
2 (Którą przedtem obiecał przez swoich proroków w Pismach świętych);
3 O jego Synu, Jezusie Chrystusie, naszym Panu, który według ciała
pochodził z potomstwa Dawida;
4 A pokazał z mocą, że jest Synem Bożym, według Ducha świętości, przez
zmartwychwstanie;
5 Przez którego otrzymaliśmy łaskę i apostolstwo, *by przywieść* do
posłuszeństwa wierze wszystkie narody dla jego imienia;
6 Wśród których jesteście i wy, powołani *przez* Jezusa Chrystusa.
7 Wszystkim, którzy jesteście w Rzymie, umiłowanym Boga, powołanym
świętym: Łaska wam i pokój od Boga, naszego Ojca, i Pana Jezusa
Chrystusa.
8 Najpierw dziękuję mojemu Bogu przez Jezusa Chrystusa za was wszyst-
kich, że wasza wiara słynie na cały świat.
9 Bóg bowiem, któremu służę w moim duchu w ewangelii jego Syna, jest mi
świadkiem, że nieustannie czynię wzmiankę o was w moich modlitwach;
10 Zawsze prosząc, żeby wreszcie kiedyś udało mi się za wolą Bożą odbyć
podróż do was.
11 Pragnę bowiem zobaczyć was, abym wam mógł udzielić jakiegoś daru
duchowego dla waszego utwierdzenia;
12 To znaczy, abyśmy się wzajemnie pocieszyli obopólną wiarą, waszą i
moją.
13 A nie chcę, abyście i wy, bracia, nie wiedzieli, że często zamierzałem
przybyć do was (ale byłem dotąd zatrzymywany), abym miał jakiś owoc
zarówno wśród was, jak i wśród innych pogan.
14 Jestem dłużnikiem zarówno Greków, jak i barbarzyńców, zarówno
mądrych, jak i niemądrych;
15 Tak że na ile mogę, jestem gotowy i wam, którzy jesteście w Rzymie,
głosić ewangelię.
16 Nie wstydzę się bowiem ewangelii Chrystusa, ponieważ jest *ona* mocą
Boga ku zbawieniu dla każdego, kto uwierzy, najpierw Żyda, *potem* i
Greka.
17 W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boga z wiary w wiarę, jak
jest napisane: Sprawiedliwy będzie żył z wiary.
18 Gniew Boży bowiem objawia się z nieba przeciwko wszelkiej
bezbożności i niesprawiedliwości ludzi, którzy zatrzymują prawdę w
niesprawiedliwości.
19 Ponieważ to, co można wiedzieć o Bogu, jest dla nich jawne, gdyż Bóg
im to objawił.
20 *To bowiem, co* niewidzialne, to znaczy jego wieczna moc i bóstwo, są
widzialne od stworzenia świata przez to, co stworzone, po to, aby oni byli
bez wymówki.
21 Dlatego że poznawszy Boga, nie chwalili *go* jako Boga ani *mu* nie
dziękowali, lecz znikczemnieli w swoich myślach i zaćmiło się ich
bezrozumne serce.

22 Podając się za mądrych, zgłupieli;
23 I zamienili chwałę niezniszczalnego Boga na podobieństwo obrazu zniszczalnego człowieka, ptaków, czworonożnych *zwierząt* i gadów.
24 Dlatego też Bóg wydał ich nieczystości przez pożądliwości ich serc, aby hańbili swoje ciała między sobą.
25 *Oni to* zamienili prawdę Bożą w kłamstwo i czcili stworzenie, i służyli *jemu* raczej niż Stwórcy, który jest błogosławiony na wieki. Amen.
26 Dlatego wydał ich Bóg haniebnym namiętnościom, gdyż nawet ich kobiety zamieniły naturalne współżycie na przeciwne naturze.
27 Także mężczyźni, opuściwszy naturalne współżycie z kobietą, zapałali w swej pożądliwości jedni ku drugim, mężczyzna z mężczyzną, popełniając haniebne czyny i ponosząc na sobie samych należną za swój błąd zapłatę.
28 A skoro im się nie spodobało zachowanie poznania Boga, wydał ich Bóg *na pastwę* wypaczonego umysłu, aby robili to, co nie wypada;
29 Będąc napełnieni wszelką nieprawością, nierządem, przewrotnością, chciwością, złośliwością; pełni zazdrości, morderstwa, sporu, podstępu, złych obyczajów;
30 Plotkarze, oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chełpliwi, wynalazcy złych rzeczy, nieposłuszni rodzicom;
31 Bezrozumni, niedotrzymujący słowa, bez naturalnej miłości, nieprzejednani *i* bez miłosierdzia.
32 Oni to, poznawszy wyrok Boga, że ci, którzy robią takie *rzeczy*, są godni śmierci, nie tylko sami je robią, ale też pochwalają tych, którzy tak postępują.

2

1 Dlatego jesteś bez wymówki, człowieku, *kimkolwiek jesteś*, który osądzasz. W czym bowiem osądzasz drugiego, osądzasz samego siebie, ponieważ ty, który osądzasz drugiego, robisz to samo.
2 Lecz wiemy, że sąd Boży jest według prawdy przeciwko tym, którzy robią takie *rzeczy*.
3 Czy myślisz, człowieku, który osądzasz tych, którzy robią takie *rzeczy*, a sam je robisz, że ty unikniesz sądu Bożego?
4 Czy gardzisz bogactwem jego dobroci, cierpliwości i nieskwapliwości, nie wiedząc, że dobroć Boga prowadzi cię do pokuty?
5 Ty jednak przez swoją zatwardziałość i niepokutujące serce gromadzisz sobie samemu gniew na dzień gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Boga;
6 Który odda każdemu według jego uczynków:
7 Tym, którzy przez wytrwanie w dobrym uczynku szukają chwały, czci i nieśmiertelności, *odda* życie wieczne;
8 Natomiast swarliwym i nieposłusznym prawdzie, lecz posłusznym niesprawiedliwości, *odda* zapalczywość i gniew.
9 Utrapienie i ucisk *odda* duszy każdego człowieka, który popełnia zło, najpierw Żyda, potem i Greka;
10 A chwałę, cześć i pokój każdemu, kto czyni dobro, najpierw Żydowi, potem i Grekowi.
11 U Boga bowiem nie ma względu na osobę.

12 Bo ci, którzy bez prawa zgrzeszyli, bez prawa też zginą, a ci, którzy w
prawie zgrzeszyli, przez prawo będą sądzeni;
13 (Gdyż nie słuchacze prawa *są* sprawiedliwi przed Bogiem, ale ci, którzy
wypełniają prawo, będą usprawiedliwieni.
14 Gdy bowiem poganie, którzy nie mają prawa, z natury czynią to, co jest
w prawie, oni, nie mając prawa, sami dla siebie są prawem.
15 Oni to ukazują działanie prawa wpisanego w ich serca, za
poświadczeniem ich sumienia i myśli wzajemnie się oskarżających lub
też usprawiedliwiających);
16 W dniu, w którym Bóg przez Jezusa Chrystusa będzie sądził skryte
sprawy ludzkie według mojej ewangelii.
17 Oto ty się nazywasz Żydem, polegasz na prawie, chlubisz się Bogiem;
18 Znasz *jego* wolę, rozpoznajesz *to*, *co* lepsze, będąc pouczony przez
prawo;
19 I uważasz się za przewodnika ślepych, za światłość tych, którzy są w
ciemności;
20 Wychowawcę bezrozumnych, nauczyciela niemowląt, mając w prawie
kształt wiedzy i prawdy.
21 Ty więc, który uczysz drugiego, samego siebie nie uczysz? Ty, który
głosisz, że nie wolno kraść, kradniesz?
22 Ty, który mówisz, że nie wolno cudzołożyć, cudzołożysz? Ty, który się
brzydzisz bożkami, dopuszczasz się świętokradztwa?
23 Ty, który się chlubisz prawem, przez przekraczanie prawa znieważasz
Boga?
24 Ponieważ z waszego powodu, jak jest napisane, poganie bluźnią imieniu
Boga.
25 Obrzezanie bowiem jest pożyteczne, jeśli wypełniasz prawo, ale jeśli
przekraczasz prawo, twoje obrzezanie staje się nieobrzezaniem.
26 Jeśli więc nieobrzezany przestrzega przepisów prawa, czyż jego nieo-
brzezanie nie będzie uznane za obrzezanie?
27 I ten, który jest nieobrzezany z natury, a wypełnia prawo, osądzi ciebie,
który mając literę i obrzezanie, przekraczasz prawo.
28 Nie ten bowiem jest Żydem, kto jest *Żydem* na zewnątrz, ani nie to jest
obrzezaniem, co jest na zewnątrz, na ciele;
29 Ale ten jest Żydem, kto jest nim wewnątrz, i *to jest obrzezanie*, *co jest*
obrzezaniem serca, w duchu, nie w literze, którego chwała nie *pochodzi*
od ludzi, lecz od Boga.

3

1 Na czym więc polega wyższość Żyda? Albo jaki jest pożytek z
obrzezania?
2 Wielki pod każdym względem. Przede wszystkim *ten*, że im zostały
powierzone słowa Boże.
3 Cóż bowiem, jeśli niektórzy nie uwierzyli? Czyż ich niewiara zniweczy
wiarę Boga?
4 Nie daj Boże! Przeciwnie, niech Bóg będzie prawdziwy, a każdy człowiek
– kłamcą, jak jest napisane: Abyś okazał się sprawiedliwy w swoich
słowach i żebyś zwyciężył, gdy będziesz sądzony.

5 Jeśli więc nasza niesprawiedliwość uwydatnia sprawiedliwość Boga, cóż powiemy? Czyż niesprawiedliwy *jest* Bóg, który okazuje gniew? (Mówię po ludzku).
6 Nie daj Boże! Jak wtedy Bóg mógłby sądzić świat?
7 Jeśli bowiem prawda Boża przez moje kłamstwo obfitowała ku jego chwale, czemuż jeszcze i ja jestem sądzony jako grzesznik?
8 Dlaczego więc nie *mówić* (jak nas szkalują i jak niektórzy twierdzą, że mówimy): Będziemy robić złe rzeczy, aby przyszły dobre? Ich potępienie jest sprawiedliwe.
9 Cóż więc? Czy przewyższamy ich? Żadną miarą! Ponieważ przedtem dowiedliśmy, że zarówno Żydzi, jak i Grecy, wszyscy są pod grzechem;
10 Jak jest napisane: Nie ma sprawiedliwego, ani jednego;
11 Nie ma rozumnego i nie ma *nikogo*, kto by szukał Boga.
12 Wszyscy zboczyli z drogi, razem stali się nieużyteczni, nie ma *nikogo*, kto by czynił dobro, nie ma ani jednego.
13 Grobem otwartym jest ich gardło, zdradzają swymi językami, jad żmij pod ich wargami.
14 Ich usta pełne są przeklinania i goryczy;
15 Ich nogi są szybkie do rozlewu krwi;
16 Zniszczenie i nędza na ich drogach;
17 A drogi pokoju nie poznali.
18 Nie ma bojaźni Bożej przed ich oczami.
19 A wiemy, że wszystko, co mówi prawo, mówi do tych, którzy są pod prawem, aby wszystkie usta zostały zamknięte i aby cały świat podlegał karaniu Boga.
20 Dlatego z uczynków prawa nie będzie usprawiedliwione żadne ciało w jego oczach, gdyż przez prawo jest poznanie grzechu.
21 Lecz teraz bez prawa została objawiona sprawiedliwość Boga, poświadczona przez prawo i proroków.
22 *Jest to* sprawiedliwość Boga przez wiarę Jezusa Chrystusa dla wszystkich i na wszystkich wierzących. Nie ma bowiem różnicy.
23 Wszyscy bowiem zgrzeszyli i są pozbawieni chwały Boga;
24 A zostają usprawiedliwieni darmo, z jego łaski, przez odkupienie, które *jest* w Jezusie Chrystusie.
25 Jego to Bóg ustanowił przebłaganiem przez wiarę w jego krew, aby okazać swoją sprawiedliwość przez odpuszczenie, w swojej cierpliwości, przedtem popełnionych grzechów;
26 Aby okazać swoją sprawiedliwość w obecnym czasie po to, aby on był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, kto wierzy w Jezusa.
27 Gdzież więc jest *powód do* chluby? Został wykluczony. Przez jakie prawo? Uczynków? Nie, przez prawo wiary.
28 Tak więc twierdzimy, że człowiek zostaje usprawiedliwiony przez wiarę, bez uczynków prawa.
29 Czy Bóg *jest* jedynie *Bogiem* Żydów? Czy też nie pogan? Istotnie, i pogan;
30 Ponieważ jeden jest Bóg, który usprawiedliwi obrzezanych z wiary i nieobrzezanych przez wiarę.
31 Czy więc obalamy prawo przez wiarę? Nie daj Boże! Przeciwnie, utwierdzamy prawo.

4

1 Cóż więc powiemy, co zyskał Abraham, nasz ojciec, według ciała?
2 Jeśli bowiem Abraham został usprawiedliwiony z uczynków, ma się czym chlubić, ale nie przed Bogiem.
3 Cóż bowiem mówi Pismo? Abraham uwierzył Bogu i zostało mu to poczytane za sprawiedliwość.
4 A temu, kto pracuje, zapłata nie jest uznana za łaskę, ale za należność.
5 Temu zaś, kto nie pracuje, lecz wierzy w tego, który usprawiedliwia bezbożnego, jego wiara zostaje poczytana za sprawiedliwość.
6 Jak i Dawid mówi, że błogosławiony jest człowiek, któremu Bóg przypisze sprawiedliwość bez uczynków, *mówiąc*:
7 Błogosławieni, których nieprawości *są* przebaczone i których grzechy są zakryte.
8 Błogosławiony człowiek, któremu Pan nie poczyta grzechu.
9 Czy więc to błogosławieństwo *dotyczy* tylko obrzezanych, czy też nieobrzezanych? Mówimy przecież, że wiara została Abrahamowi poczytana za sprawiedliwość.
10 Jakże więc została mu poczytana? Gdy był obrzezany czy przed obrzezaniem? Nie po obrzezaniu, ale przed obrzezaniem.
11 I przyjął znak obrzezania jako pieczęć sprawiedliwości wiary, którą miał przed obrzezaniem, po to, aby był ojcem wszystkich nieobrzezanych wierzących, aby im też poczytana była sprawiedliwość;
12 I *aby był* ojcem obrzezania, nie tylko tych, którzy są obrzezani, ale też tych, którzy chodzą śladami wiary naszego ojca Abrahama, którą miał przed obrzezaniem.
13 Obietnica bowiem, że ma być dziedzicem świata, *nie została dana* Abrahamowi czy jego potomstwu przez prawo, ale przez sprawiedliwość wiary.
14 Jeśli bowiem dziedzicami *są* ci, którzy *są* z prawa, *to* wiara stała się daremna i obietnica obróciła się wniwecz.
15 Gdyż prawo sprowadza gniew, bo gdzie nie ma prawa, *tam* nie ma przestępstwa.
16 Tak więc *dziedzictwo jest* z wiary, aby było z łaski *i* żeby obietnica była niewzruszona dla całego potomstwa, nie tylko dla tego, które opiera się na prawie, ale i dla tego, *które jest* z wiary Abrahama, który jest ojcem nas wszystkich;
17 (Jak jest napisane: Ustanowiłem cię ojcem wielu narodów) przed Bogiem, któremu uwierzył, który ożywia umarłych i przywołuje te *rzeczy*, których nie ma, tak jakby były.
18 *On* to wbrew nadziei, mając nadzieję, uwierzył, że stanie się ojcem wielu narodów według tego, *co mu* powiedziano: Takie będzie twoje potomstwo.
19 A nie będąc słabym w wierze, nie zważał na swoje już obumarłe ciało – bo miał około stu lat – ani na obumarłe łono Sary.
20 I nie zachwiał się z *powodu* niewiary w obietnicę Boga, ale umocnił się wiarą i oddał chwałę Bogu;
21 Będąc też pewien tego, że to, co *on* obiecał, ma moc też uczynić.
22 Dlatego zostało mu to poczytane za sprawiedliwość.
23 A nie tylko ze względu na niego samego napisano, że zostało mu *to* poczytane;

24 Ale i ze względu na nas, którym ma być poczytane, którzy wierzymy w
tego, który wskrzesił z martwych Jezusa, naszego Pana;
25 Który został wydany za nasze grzechy i wstał z martwych dla naszego
usprawiedliwienia.

5

1 Będąc więc usprawiedliwieni przez wiarę, mamy pokój z Bogiem przez
naszego Pana Jezusa Chrystusa;
2 Dzięki któremu też otrzymaliśmy dostęp przez wiarę do tej łaski, w
której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Boga.
3 A nie tylko *to*, ale chlubimy się też uciskami, wiedząc, że ucisk wyrabia
cierpliwość;
4 A cierpliwość – doświadczenie, doświadczenie zaś – nadzieję;
5 A nadzieja nie przynosi wstydu, ponieważ miłość Boga jest rozlana w
naszych sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany.
6 Chrystus bowiem, gdy jeszcze byliśmy słabi, we właściwym czasie umarł
za bezbożnych.
7 Choć rzadko się zdarza, że ktoś umrze za sprawiedliwego, jednak za
dobrego może ktoś odważyłby się umrzeć.
8 Lecz Bóg okazuje nam swoją miłość przez to, że gdy jeszcze byliśmy
grzesznikami, Chrystus za nas umarł.
9 Tym bardziej więc teraz, będąc usprawiedliwieni jego krwią, będziemy
przez niego ocaleni od gniewu.
10 Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem
przez śmierć jego Syna, tym bardziej, będąc pojednani, będziemy ocaleni
przez jego życie.
11 A nie tylko *to*, ale też chlubimy się Bogiem przez naszego Pana Jezusa
Chrystusa, przez którego teraz otrzymaliśmy pojednanie.
12 Dlatego, tak jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez
grzech – śmierć, tak też na wszystkich ludzi przeszła śmierć, ponieważ
wszyscy zgrzeszyli.
13 Grzech bowiem był na świecie aż do *nadania* prawa, ale grzechu się nie
poczytuje, gdy nie ma prawa.
14 Śmierć jednak królowała od Adama aż do Mojżesza nawet nad tymi,
którzy nie popełnili grzechu podobnego do przestępstwa Adama, który
jest obrazem tego, który miał przyjść.
15 Lecz z przestępstwem nie jest tak, jak z darem łaski. Jeśli bowiem przez
przestępstwo jednego wielu umarło, tym obficiej spłynęła na wielu łaska
Boga i dar przez łaskę jednego człowieka, Jezusa Chrystusa.
16 A z darem nie jest tak, jak z tym, co przyszło przez jednego, który
zgrzeszył. Wyrok bowiem *jest* z *powodu* jednego *przestępstwa* ku
potępieniu, ale dar łaski z *powodu* wielu przestępstw ku usprawiedliwie-
niu.
17 Jeśli bowiem z powodu przestępstwa jednego śmierć zaczęła królować
przez jednego, tym bardziej ci, którzy przyjmują obfitość tej łaski i dar
sprawiedliwości, będą królować w życiu przez jednego, Jezusa Chrystusa.
18 Tak więc, jak przez przestępstwo jednego na wszystkich ludzi *spadł*
wyrok ku potępieniu, tak też przez sprawiedliwość jednego na wszystkich
ludzi *spłynął dar* ku usprawiedliwieniu *dającemu* życie.

19 Jak bowiem przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo jednego wielu stało się sprawiedliwymi.
20 A prawo wkroczyło po to, aby obfitował grzech. Lecz gdzie grzech się rozmnożył, tam łaska tym bardziej obfitowała;
21 Aby, jak grzech królował ku śmierci, tak też łaska królowała przez sprawiedliwość ku życiu wiecznemu przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana.

6

1 Cóż więc powiemy? Czy mamy trwać w grzechu, aby łaska obfitowała?
2 Nie daj Boże! My, którzy umarliśmy dla grzechu, jakże możemy jeszcze w nim żyć?
3 Czyż nie wiecie, że my wszyscy, którzy zostaliśmy ochrzczeni w Jezusie Chrystusie, w jego śmierci zostaliśmy ochrzczeni?
4 Zostaliśmy więc pogrzebani z nim przez chrzest w śmierci, aby jak Chrystus został wskrzeszony z martwych przez chwałę Ojca, tak żebyśmy i my postępowali w nowości życia.
5 Jeśli bowiem zostaliśmy z nim wszczepieni w podobieństwo jego śmierci, to będziemy też *z nim wszczepieni* w podobieństwo zmartwychwstania;
6 Wiedząc o tym, że nasz stary człowiek został ukrzyżowany razem *z nim*, aby ciało grzechu zostało zniszczone, żebyśmy już więcej nie służyli grzechowi.
7 Kto bowiem umarł, został uwolniony od grzechu.
8 Jeśli więc umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim będziemy żyć;
9 Wiedząc, że Chrystus, powstawszy z martwych, więcej nie umiera i śmierć nad nim więcej nie panuje.
10 To bowiem, że umarł, raz umarł dla grzechu, a że żyje, żyje dla Boga.
11 Tak i wy uważajcie siebie za martwych dla grzechu, a żywych dla Boga w Jezusie Chrystusie, naszym Panu.
12 Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, żebyście *mieli* mu być posłuszni w jego pożądliwościach.
13 I nie oddawajcie waszych członków jako oręża niesprawiedliwości grzechowi, ale oddawajcie samych siebie Bogu jako ożywieni z martwych i wasze członki jako oręż sprawiedliwości Bogu.
14 Grzech bowiem nie będzie nad wami panował, bo nie jesteście pod prawem, lecz pod łaską.
15 Cóż więc? Będziemy grzeszyć, bo nie jesteśmy pod prawem, ale pod łaską? Nie daj Boże!
16 Czyż nie wiecie, że komu oddajecie siebie jako sługy w posłuszeństwo, komu jesteście posłuszni, *tego* jesteście sługami: bądź grzechu ku śmierci, bądź posłuszeństwa ku sprawiedliwości?
17 Ale chwała Bogu, że gdy byliście sługami grzechu, usłuchaliście z serca wzoru tej nauki, której się poddaliście;
18 A będąc uwolnieni od grzechu, staliście się sługami sprawiedliwości.
19 Po ludzku mówię, z powodu słabości waszego ciała. Jak bowiem oddawaliście wasze członki na służbę nieczystości i nieprawości, *aby czynić* nieprawość, tak teraz oddawajcie wasze członki na służbę sprawiedliwości, abyście byli uświęceni.

20 Dopóki bowiem byliście sługami grzechu, byliście wolni od sprawiedliwości.
21 Jakiż więc wówczas mieliście pożytek z tych *rzeczy*, których się teraz wstydzicie? Ich bowiem końcem *jest* śmierć.
22 Lecz teraz, uwolnieni od grzechu, gdy staliście się sługami Boga, macie swój pożytek ku uświęceniu, a na końcu życie wieczne.
23 Zapłatą bowiem za grzech *jest* śmierć, ale darem łaski Boga jest życie wieczne w Jezusie Chrystusie, naszym Panu.

7

1 Czyż nie wiecie, bracia (bo mówię do znających prawo), że prawo panuje nad człowiekiem, dopóki on żyje?
2 Zamężna kobieta bowiem, dopóki mąż żyje, jest z nim związana prawem, a jeśli mąż umrze, zostaje uwolniona od prawa męża.
3 Tak więc, dopóki mąż żyje, będzie nazywana cudzołożnicą, jeśli zostanie żoną innego mężczyzny. Jeśli jednak jej mąż umrze, jest wolna od tego prawa, tak że nie będzie cudzołożnicą, choćby została żoną innego mężczyzny.
4 Tak i wy, moi bracia, zostaliście uśmierceni dla prawa przez ciało Chrystusa, abyście należeli do innego, *to znaczy* tego, który został wskrzeszony z martwych, abyśmy przynosili Bogu owoc.
5 Gdy bowiem byliśmy w ciele, namiętności grzechów, które *się wzniecały* przez prawo, okazywały swą moc w naszych członkach, aby przynosić śmierci owoc.
6 Lecz teraz zostaliśmy uwolnieni od prawa, gdy umarliśmy dla tego, w czym byliśmy trzymani, abyśmy służyli *Bogu* w nowości ducha, a nie w starości litery.
7 Cóż więc powiemy? Że prawo *jest* grzechem? Nie daj Boże! Przeciwnie, nie poznałem grzechu *jak* tylko przez prawo, bo i o pożądliwości nie wiedziałbym, gdyby prawo nie mówiło: Nie będziesz pożądał.
8 Lecz grzech, gdy zyskał okazję przez przykazanie, wzbudził we mnie wszelką pożądliwość. Bez prawa bowiem grzech jest martwy.
9 I ja żyłem kiedyś bez prawa, lecz gdy przyszło przykazanie, grzech ożył, a ja umarłem.
10 I okazało się, że przykazanie, które *miało być* ku życiu, jest *mi* ku śmierci.
11 Grzech bowiem, gdy zyskał okazję przez przykazanie, zwiódł mnie i przez nie *mnie* zabił.
12 A tak prawo *jest* święte i przykazanie *jest* święte, sprawiedliwe i dobre.
13 Czy więc to, co dobre, stało się dla mnie śmiercią? Nie daj Boże! Przeciwnie, grzech, aby okazał się grzechem, sprowadził na mnie śmierć przez *to*, *co* dobre, żeby grzech stał się niezmiernie grzesznym przez przykazanie.
14 Gdyż wiemy, że prawo jest duchowe, ale ja jestem cielesny, zaprzedany grzechowi.
15 *Tego* bowiem, co robię, nie pochwalam, bo nie robię tego, co chcę, ale czego nienawidzę, to robię.
16 A jeśli robię to, czego nie chcę, zgadzam się z tym, że prawo *jest* dobre.
17 Teraz więc już nie ja to robię, ale grzech, który we mnie mieszka.

18 Gdyż wiem, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro, bo
chęć jest we mnie, ale wykonać tego, co *jest* dobre, nie potrafię.
19 Nie czynię bowiem dobra, które chcę, ale zło, którego nie chcę, to
czynię.
20 A jeśli robię to, czego nie chcę, *już* nie ja to robię, ale grzech, który we
mnie mieszka.
21 Odkrywam więc *w sobie* to prawo, że gdy chcę czynić dobro, trzyma się
mnie zło.
22 Mam bowiem upodobanie w prawie Bożym według wewnętrznego
człowieka.
23 Lecz widzę inne prawo w moich członkach, walczące z prawem mego
umysłu, które bierze mnie w niewolę prawa grzechu, które jest w moich
członkach.
24 Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?
25 Dziękuję Bogu przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana. Tak więc ja sam
umysłem służę prawu Bożemu, lecz ciałem prawu grzechu.

8

1 Dlatego teraz żadnego potępienia nie ma dla tych, którzy są w Jezusie
Chrystusie, *którzy* nie postępują według ciała, ale według Ducha.
2 Gdyż prawo Ducha życia, *które jest* w Jezusie Chrystusie, uwolniło mnie
od prawa grzechu i śmierci.
3 Co bowiem *było* niemożliwe dla prawa, w czym było *ono* słabe z powodu
ciała, Bóg, posławszy swego Syna w podobieństwie grzesznego ciała i z
powodu grzechu, potępił grzech w ciele;
4 Aby sprawiedliwość prawa wypełniła się w nas, którzy postępujemy nie
według ciała, ale według Ducha.
5 Ci bowiem, którzy żyją według ciała, myślą o tym, co cielesne, ale ci,
którzy *żyją* według Ducha, *myślą* o tym, co duchowe.
6 Gdyż zamysł ciała *to* śmierć, ale zamysł Ducha *to* życie i pokój;
7 Dlatego, że zamysł ciała jest nieprzyjacielem Boga, bo nie poddaje się
prawu Bożemu, gdyż i nie może.
8 Ci więc, którzy są w ciele, nie mogą podobać się Bogu.
9 Lecz wy nie jesteście w ciele, ale w Duchu, gdyż Duch Boży mieszka w
was. A jeśli ktoś nie ma Ducha Chrystusa, ten do niego nie należy.
10 Ale jeśli Chrystus jest w was, to ciało jest martwe z powodu grzechu, a
duch jest żywy z powodu sprawiedliwości.
11 A jeśli Duch tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, mieszka w was,
ten, który wskrzesił Chrystusa z martwych, ożywi i wasze śmiertelne ciała
przez swego Ducha, który w was mieszka.
12 Tak więc, bracia, jesteśmy dłużnikami, *ale* nie ciała, abyśmy *mieli* żyć
według ciała.
13 Jeśli bowiem żyjecie według ciała, umrzecie, ale jeśli Duchem
uśmiercacie uczynki ciała, będziecie żyć.
14 Wszyscy bowiem ci, którzy są prowadzeni przez Ducha Bożego, są
synami Bożymi.
15 Gdyż nie otrzymaliście ducha niewoli, aby znowu się bać, ale otrzy-
maliście Ducha usynowienia, przez którego wołamy: Abba, Ojcze!
16 Ten to Duch poświadcza naszemu duchowi, że jesteśmy dziećmi Bożymi.

17 A jeśli dziećmi, *to* i dziedzicami, dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni.
18 Uważam bowiem, że cierpienia teraźniejszego czasu nie są godne *porównywania z* tą przyszłą chwałą, która ma się w nas objawić.
19 Stworzenie bowiem z gorliwym wypatrywaniem oczekuje objawienia synów Bożych.
20 Gdyż stworzenie jest poddane marności, nie dobrowolnie, ale z powodu tego, który je poddał, w nadziei;
21 Że i samo stworzenie będzie uwolnione z niewoli zniszczenia do chwalebnej wolności dzieci Bożych.
22 Wiemy bowiem, że całe stworzenie razem jęczy i razem cierpi w bólach *rodzenia* aż dotąd.
23 A nie tylko *ono*, ale i my, którzy mamy pierwsze plony Ducha, i my sami w sobie wzdychamy, oczekując usynowienia, odkupienia naszego ciała.
24 Nadzieją bowiem jesteśmy zbawieni. A nadzieja, którą się widzi, nie jest nadzieją, bo jakże ktoś *może* spodziewać się *tego*, co widzi?
25 Ale jeśli spodziewamy się tego, czego nie widzimy, *to* oczekujemy *tego* z cierpliwością.
26 Podobnie i Duch dopomaga naszej słabości. Nie wiemy bowiem, o co powinniśmy się modlić, jak trzeba, ale sam Duch wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach.
27 A ten, który bada serca, wie, jaki jest zamysł Ducha, ponieważ według *woli* Boga wstawia się za świętymi.
28 A wiemy, że wszystko współdziała dla dobra tych, którzy miłują Boga, *to jest* tych, którzy są powołani według postanowienia *Boga*.
29 Tych bowiem, których on przedtem znał, *tych* też przeznaczył, aby stali się podobni do obrazu jego Syna, żeby on był pierworodny między wieloma braćmi.
30 Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał, tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych też uwielbił.
31 Cóż więc na to powiemy? Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?
32 On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale wydał go za nas wszystkich, jakże nie *miałby* z nim darować nam wszystkiego?
33 Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Bóg *jest tym*, który usprawiedliwia.
34 Któż potępi? Chrystus jest tym, który umarł, więcej, zmartwychwstał, który też jest po prawicy Boga i wstawia się za nami.
35 Któż nas odłączy od miłości Chrystusa? *Czy* utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz?
36 Jak jest napisane: Z powodu ciebie przez cały dzień nas zabijają, uważają nas za owce *przeznaczone* na rzeź.
37 Ale w tym wszystkim całkowicie zwyciężamy przez tego, który nas umiłował.
38 Jestem bowiem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani zwierzchności, ani moce, ani teraźniejsze, ani przyszłe *rzeczy*;
39 Ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie będzie mogło nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Jezusie Chrystusie, naszym Panu.

9

1 Mówię prawdę w Chrystusie, nie kłamię, co mi poświadcza moje
sumienie w Duchu Świętym;
2 Że odczuwam wielki smutek i nieustający ból w moim sercu.
3 Pragnąłbym bowiem sam być odłączony od Chrystusa za moich braci, za
moich krewnych według ciała.
4 Są to Izraelici, do których *należy* usynowienie, chwała, przymierza,
nadanie prawa, służba Boża i obietnice;
5 Do których należą ojcowie i z których według ciała *pochodzi* Chrystus,
który jest nad wszystkimi, Bóg błogosławiony na wieki. Amen.
6 Lecz nie jest możliwe, żeby miało zawieść słowo Boże. Nie wszyscy
bowiem, którzy pochodzą od Izraela, są Izraelem.
7 Nie wszyscy też przez to, że są potomstwem Abrahama, są dziećmi, ale
jest powiedziane: W Izaaku będzie nazwane twoje potomstwo.
8 To znaczy, że nie dzieci ciała są dziećmi Bożymi, lecz dzieci obietnicy są
uznane za potomstwo.
9 Takie bowiem *jest* słowo obietnicy: O tym właśnie czasie przyjdę, a Sara
będzie miała syna.
10 A nie tylko to, ale i Rebeka, gdy poczęła z jednego *mężczyzny*, naszego
ojca Izaaka;
11 Gdy *dzieci* jeszcze się nie urodziły i nie zrobiły nic dobrego ani złego,
aby zgodnie z wybraniem trwało postanowienie Boga, nie z uczynków, ale
z tego, który powołuje;
12 Powiedziano jej, że starszy będzie służył młodszemu;
13 Jak jest napisane: Jakuba umiłowałem, ale Ezawa znienawidziłem.
14 Cóż więc powiemy? Czy Bóg jest niesprawiedliwy? Nie daj Boże!
15 Mówi bowiem do Mojżesza: Zmiłuję się, nad kim się zmiłuję, a zlituję
się, nad kim się zlituję.
16 A więc nie *zależy to* od tego, który chce, ani od tego, który zabiega, ale
od Boga, który okazuje miłosierdzie.
17 Pismo bowiem mówi do faraona: Po to właśnie cię wzbudziłem, aby
okazać na tobie swoją moc i żeby moje imię było głoszone po całej ziemi.
18 A zatem komu chce, okazuje miłosierdzie, a kogo chce, czyni zat-
wardziałym.
19 Ale mi powiesz: Dlaczego więc jeszcze oskarża? Któż bowiem sprzeciwił
się jego woli?
20 Człowieku! Kimże ty jesteś, że prowadzisz spór z Bogiem? Czy naczynie
gliniane *może* powiedzieć do tego, kto je ulepił: Dlaczego mnie takim
uczyniłeś?
21 Czy garncarz nie ma władzy *nad* gliną, żeby z tej samej bryły zrobić
jedno naczynie do *użytku* zaszczytnego, a drugie do niezaszczytnego?
22 A *cóż*, jeśli Bóg, chcąc okazać gniew i dać poznać swoją moc, znosił w
wielkiej cierpliwości naczynia gniewu przygotowane na zniszczenie;
23 I żeby dać poznać bogactwo swojej chwały na naczyniach miłosierdzia,
które *wcześniej* przygotował ku chwale;
24 *To znaczy* nas, których powołał, nie tylko z Żydów, ale i z pogan?
25 Jak też u Ozeasza mówi: Lud, który nie był mój, nazwę moim ludem, a
tę, która nie była umiłowana, *nazwę* umiłowaną.

26 I stanie się *tak*, że w miejscu, gdzie im mówiono: Wy nie *jesteście* moim
ludem, tam będą nazwani synami Boga żywego.
27 A Izajasz woła o Izraelu: Choćby liczba synów Izraela była jak piasek
morski, resztka będzie ocalona.
28 Zakończy bowiem dzieło i skróci je w sprawiedliwości. Istotnie, skróci
Pan dzieło na ziemi.
29 Jak i przedtem powiedział Izajasz: Gdyby Pan zastępów nie zostawił
nam potomstwa, stalibyśmy się jak Sodoma i bylibyśmy podobni do
Gomory.
30 Cóż więc powiemy? To, że poganie, którzy nie szukali sprawiedliwości,
dostąpili sprawiedliwości – sprawiedliwości, która jest z wiary.
31 Izrael zaś, zabiegając o prawo sprawiedliwości, nie doszedł do prawa
sprawiedliwości.
32 Dlaczego? Ponieważ *o nie zabiegali* nie z wiary, ale jakby *było* z
uczynków prawa. Potknęli się bowiem o kamień potknięcia;
33 Jak jest napisane: Oto kładę na Syjonie kamień potknięcia i skałę
zgorszenia, a każdy, kto w niego wierzy, nie będzie zawstydzony.

10

1 Bracia, pragnieniem mego serca i modlitwą, którą zanoszę do Boga za
Izrael, jest jego zbawienie.
2 Daję im bowiem świadectwo, że mają gorliwość dla Boga, ale nie według
poznania.
3 Nie znając bowiem sprawiedliwości Boga, a chcąc ustanowić własną
sprawiedliwość, nie poddali się sprawiedliwości Boga.
4 Końcem bowiem prawa jest Chrystus ku sprawiedliwości każdego, kto
wierzy.
5 Gdyż Mojżesz pisze o sprawiedliwości, która *jest* z prawa: Kto te rzeczy
wypełnia, przez nie będzie żył.
6 Sprawiedliwość zaś, która jest z wiary, tak powiada: Nie mów w swym
sercu: Kto wstąpi do nieba? – to znaczy, *aby* Chrystusa na dół sprowadzić;
7 Albo: Kto zstąpi do otchłani? – to znaczy, *aby* Chrystusa od umarłych
wyprowadzić.
8 Ale cóż mówi: Blisko ciebie jest słowo, na twoich ustach i w twoim sercu.
To jest słowo wiary, które głosimy:
9 Jeśli ustami wyznasz Pana Jezusa i uwierzysz w swoim sercu, że Bóg
wskrzesił go z martwych, będziesz zbawiony.
10 Sercem bowiem wierzy się ku sprawiedliwości, a ustami wyznaje się ku
zbawieniu.
11 Mówi bowiem Pismo: Każdy, kto w niego wierzy, nie będzie zawstyd-
zony.
12 Gdyż nie ma różnicy między Żydem a Grekiem; bo ten sam Pan
wszystkich jest bogaty względem wszystkich, którzy go wzywają.
13 Każdy bowiem, kto wezwie imienia Pana, będzie zbawiony.
14 Jakże więc będą wzywać *tego*, w którego nie uwierzyli? A jak uwierzą
w tego, o którym nie słyszeli? A jak usłyszą bez kaznodziei?
15 Jakże też będą głosić, jeśli nie zostaną posłani? Jak jest napisane: O
jak piękne są nogi tych, którzy opowiadają pokój, tych, którzy opowiadają
dobre rzeczy!

16 Ale nie wszyscy byli posłuszni ewangelii. Izajasz bowiem mówi: Panie,
kto uwierzył naszemu głoszeniu?
17 Wiara więc jest ze słuchania, a słuchanie – przez słowo Boże.
18 Pytam jednak: Czy nie słyszeli? Ależ tak: Po całej ziemi rozszedł się ich
głos i na krańce świata ich słowa.
19 Pytam jednak: Czy Izrael tego nie poznał? Mojżesz pierwszy mówi: Ja
pobudzę was do zawiści przez *naród*, który nie jest narodem, przez naród
nierozumny wzbudzę w was gniew.
20 A Izajasz śmiało mówi: Zostałem znaleziony przez tych, którzy mnie
nie szukali, objawiłem się tym, którzy o mnie nie pytali.
21 Lecz do Izraela mówi: Cały dzień wyciągałem moje ręce do ludu
opornego i sprzeciwiającego się.

11

1 Pytam więc: Czy Bóg odrzucił swój lud? Nie daj Boże! Ja bowiem *też*
jestem Izraelitą, z potomstwa Abrahama, z pokolenia Beniamina.
2 Bóg nie odrzucił swego ludu, który przedtem znał. Czyż nie wiecie, co
Pismo mówi o Eliaszu? Jak się skarży przed Bogiem na Izraela:
3 Panie, pozabijali twoich proroków i zburzyli twoje ołtarze; tylko ja sam
pozostałem i czyhają na moje życie.
4 Ale cóż mu odpowiada Bóg? Zostawiłem sobie siedem tysięcy mężów,
którzy nie zgięli kolan przed Baalem.
5 Tak i w obecnym czasie pozostała resztka według wybrania przez łaskę.
6 A jeśli przez łaskę, to już nie z uczynków, inaczej łaska już nie byłaby
łaską. Jeśli zaś z uczynków, to już nie jest łaska, inaczej uczynek już nie
byłby uczynkiem.
7 Cóż więc? Czego Izrael szuka, tego nie osiągnął, ale wybrani osiągnęli,
a inni zostali pogrążeni w zatwardziałości;
8 (Jak jest napisane: Bóg dał im ducha twardego snu, oczy, aby nie widzieli,
i uszy, aby nie słyszeli) aż do dziś.
9 A Dawid mówi: Niech ich stół stanie się sidłem i pułapką, zgorszeniem
i odpłatą.
10 Niech zaćmią się ich oczy, aby nie widzieli, a ich grzbiet zawsze pochylaj.
11 Pytam więc: Czy się potknęli, aby upaść? Nie daj Boże! Ale *raczej* przez
ich upadek zbawienie *doszło* do pogan, aby wzbudzić w nich zawiść.
12 A jeśli ich upadek jest bogactwem świata, a ich pomniejszenie
bogactwem pogan, o ileż bardziej ich pełnia?
13 Mówię bowiem do was, pogan. Na ile jestem apostołem pogan, chlubię
się swoją służbą;
14 Może *w ten sposób* wzbudzę zawiść w *tych*, *którzy są* moim ciałem i
zbawię niektórych z nich.
15 Jeśli bowiem odrzucenie ich stało się pojednaniem *dla* świata, czym
będzie przyjęcie *ich*, jeśli nie powstaniem z martwych do życia?
16 Ponieważ jeśli zaczyn jest święty, *to* i ciasto, a jeśli korzeń jest święty,
to i gałęzie.
17 Jeśli zaś niektóre z gałęzi zostały odłamane, a ty, który byłeś dzikim
drzewem oliwnym, zostałeś wszczepiony zamiast nich i stałeś się uczest-
nikiem korzenia i tłustości drzewa oliwnego;
18 Nie wynoś się nad gałęzie. Jeśli jednak się wynosisz, *wiedz*, *że* nie ty
podtrzymujesz korzeń, lecz korzeń ciebie.

19 Ale powiesz: Odłamane zostały gałęzie, abym ja został wszczepiony.
20 Słusznie, z powodu niewiary zostały odłamane, ty zaś trwasz przez wiarę. Nie pysznij się, ale się bój.
21 Jeśli bowiem Bóg nie oszczędził naturalnych gałęzi, wiedz, że i ciebie nie oszczędzi.
22 Spójrz więc na dobroć i srogość Boga: srogość dla tych, którzy upadli, a dla ciebie dobroć, jeśli będziesz trwał w *tej* dobroci. W przeciwnym razie ty też będziesz wycięty.
23 Lecz i oni, jeśli nie będą trwali w niewierze, zostaną wszczepieni, gdyż Bóg ma moc ponownie ich wszczepić.
24 Jeśli bowiem ty zostałeś wycięty z dzikiego z natury drzewa oliwnego, a wbrew naturze zostałeś wszczepiony w szlachetne drzewo oliwne, o ileż bardziej ci, którzy są *gałęziami* naturalnymi, wszczepieni zostaną w swoje własne drzewo oliwne!
25 Nie chcę bowiem, bracia, abyście nie znali tej tajemnicy – żebyście sami siebie nie uważali za mądrych – że zatwardziałość po części przyszła na Izrael, dopóki nie wejdzie pełnia pogan.
26 I tak cały Izrael będzie zbawiony, jak jest napisane: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel i odwróci bezbożność od Jakuba.
27 A to *będzie* moje przymierze z nimi, gdy zgładzę ich grzechy.
28 Tak więc co do ewangelii są nieprzyjaciółmi ze względu na was, lecz co do wybrania są umiłowani ze względu na ojców.
29 Nieodwołalne są bowiem dary i powołanie Boże.
30 Jak bowiem wy kiedyś nie wierzyliście Bogu, ale teraz dostąpiliście miłosierdzia z powodu ich niewiary;
31 Tak i oni teraz stali się nieposłuszni, aby z powodu miłosierdzia wam *okazanego* i oni miłosierdzia dostąpili.
32 Bóg bowiem zamknął ich wszystkich w niewierze, aby się nad wszystkimi zmiłować.
33 O głębokości bogactwa zarówno mądrości, jak i poznania Boga! Jak niezbadane są jego wyroki i niedocieczone jego drogi!
34 Któż bowiem poznał myśl Pana albo kto był jego doradcą?
35 Lub kto pierwszy mu coś dał, aby otrzymać odpłatę?
36 Z niego bowiem, przez niego i w nim jest wszystko. Jemu chwała na wieki. Amen.

12

1 Proszę więc was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali wasze ciała jako ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu, *to jest* wasza rozumna służba.
2 A nie dostosowujcie się do tego świata, ale przemieńcie się przez odnowienie waszego umysłu, abyście *mogli* rozeznać, co jest dobrą, przyjemną i doskonałą wolą Boga.
3 Mówię bowiem przez łaskę, która mi jest dana, każdemu, kto jest wśród was, aby nie myślał *o sobie* więcej niż należy, ale żeby myślał *o sobie* skromnie, stosownie do miary wiary, jakiej Bóg każdemu udzielił.
4 Jak bowiem w jednym ciele mamy wiele członków, ale nie wszystkie członki wykonują tę samą czynność;
5 Tak my, *chociaż* liczni, jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie, ale z osobna jesteśmy członkami jedni drugich.

6 Mamy więc różne dary według łaski, która nam jest dana: jeśli *ktoś ma* dar prorokowania, niech *go używa* stosownie do miary wiary;
7 Jeśli usługiwania, niech usługuje; jeśli ktoś naucza, niech *trwa* w nauczaniu;
8 Jeśli ktoś napomina, to w napominaniu; jeśli ktoś rozdaje, to w szczerości; jeśli ktoś jest przełożonym, *niech nim będzie* w pilności; jeśli ktoś okazuje miłosierdzie, niech to czyni ochoczo.
9 Miłość *niech będzie* nieobłudna. Brzydźcie się złem, trzymając się tego, co dobre.
10 Miłujcie się wzajemnie miłością braterską, wyprzedzając jedni drugich w *okazywaniu* szacunku.
11 W pracy nieleniwi, pałający duchem, służący Panu;
12 Radujący się w nadziei, cierpliwi w ucisku, nieustający w modlitwie;
13 Wspomagający świętych w potrzebach, okazujący gościnność.
14 Błogosławcie tych, którzy was prześladują, błogosławcie, a nie przeklinajcie.
15 Radujcie się z tymi, którzy się radują, a płaczcie z tymi, którzy płaczą.
16 Bądźcie między sobą jednomyślni. Nie miejcie *o sobie* wysokiego mniemania, ale się ku niskim skłaniajcie. Nie uważajcie samych siebie za mądrych.
17 Nikomu złem za zło nie odpłacajcie; starajcie się o to, co uczciwe wobec wszystkich ludzi.
18 Jeśli to możliwe, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi żyjcie w pokoju.
19 Najmilsi, nie mścijcie się sami, ale pozostawcie miejsce gniewowi. Jest bowiem napisane: Zemsta *do* mnie *należy*, ja odpłacę – mówi Pan.
20 Jeśli więc twój nieprzyjaciel jest głodny, nakarm go, jeśli jest spragniony, napój go. Tak bowiem robiąc, rozżarzone węgle zgarniesz na jego głowę.
21 Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj.

13

1 Każda dusza niech będzie poddana władzom zwierzchnim. Nie ma bowiem władzy *innej, jak* tylko od Boga, a te władze, które są, zostały ustanowione przez Boga.
2 Tak więc kto się sprzeciwia władzy, sprzeciwia się postanowieniu Boga. Ci zaś, którzy się sprzeciwiają, sami na siebie ściągają potępienie.
3 Przełożeni bowiem nie są postrachem dla uczynków dobrych, ale złych. A chcesz nie bać się władzy? Czyń dobrze, a będziesz miał od niej pochwałę.
4 Jest bowiem sługą Boga dla twojego dobra. Ale jeśli czynisz zło, bój się, bo nie na próżno nosi miecz, gdyż jest sługą Boga, mszczącym się w gniewie nad tym, który czyni zło.
5 Dlatego trzeba być poddanym nie tylko z powodu gniewu, ale i ze względu na sumienie.
6 Z tego też powodu płacicie podatki. Ci bowiem, którzy tego właśnie ustawicznie pilnują, są sługami Boga.
7 Oddawajcie więc każdemu to, co mu się należy: komu podatek, *temu* podatek, komu cło, *temu* cło, komu bojaźń, *temu* bojaźń, komu cześć, *temu* cześć.

8 Nikomu nie bądźcie nic winni oprócz wzajemnej miłości. Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił prawo.
9 Gdyż to: Nie będziesz cudzołożył, nie będziesz zabijał, nie będziesz kradł, nie będziesz fałszywie świadczył, nie będziesz pożądał i jakiekolwiek inne przykazanie, w tych słowach się streszcza, mianowicie: Będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie.
10 Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Tak więc wypełnieniem prawa jest miłość.
11 A *czyńcie* to, znając czas, że już *nadeszła* pora, abyśmy się obudzili ze snu. Teraz bowiem bliżej nas jest zbawienie, niż kiedy uwierzyliśmy.
12 Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy więc uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości.
13 Postępujmy uczciwie, jak za dnia, nie w hulankach i pijaństwach, nie w rozwiązłości i rozpustach, nie w sporach ani w zazdrości.
14 Ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa, a nie troszczcie się o ciało, *by zaspokajać* pożądliwości.

14

1 A tego, kto jest słaby w wierze, przyjmujcie, *lecz* nie po to, aby sprzeczać się *wokół* spornych kwestii.
2 Jeden bowiem wierzy, że może jeść wszystko, a inny, *będąc* słaby, jada jarzyny.
3 Ten, kto je, niech nie lekceważy tego, który nie je, a ten, kto nie je, niech nie potępia tego, który je, bo Bóg go przyjął.
4 Kim jesteś ty, że sądzisz cudzego sługę? Dla własnego Pana stoi albo upada. Ostoi się jednak, gdyż Bóg może go utwierdzić.
5 Jeden bowiem czyni różnicę między dniem a dniem, a drugi każdy dzień ocenia *jednakowo*. Każdy niech będzie dobrze upewniony w swoim zamyśle.
6 Kto przestrzega dnia, dla Pana przestrzega, a kto nie przestrzega dnia, dla Pana nie przestrzega. Kto je, dla Pana je, bo dziękuje Bogu, a kto nie je, dla Pana nie je i dziękuje Bogu.
7 Nikt bowiem z nas dla siebie nie żyje i nikt dla siebie nie umiera.
8 Bo jeśli żyjemy, dla Pana żyjemy, jeśli umieramy, dla Pana umieramy. Dlatego czy żyjemy, czy umieramy, należymy do Pana.
9 Gdyż po to Chrystus umarł, powstał i ożył, aby panować i *nad* umarłymi, i nad żywymi.
10 Dlaczego więc ty potępiasz swego brata? Albo czemu lekceważysz swego brata? Wszyscy bowiem staniemy przed trybunałem Chrystusa.
11 Jest bowiem napisane: Jak żyję, mówi Pan, ugnie się przede mną każde kolano i każdy język będzie wysławiał Boga.
12 Tak więc każdy z nas sam za siebie zda rachunek Bogu.
13 A tak już nie osądzajmy jedni drugich, ale raczej uważajcie na to, aby nie dawać bratu powodu do potknięcia się lub upadku.
14 Wiem i jestem przekonany przez Pana Jezusa, że nie ma niczego, co by samo w sobie było nieczyste. Tylko dla tego, kto uważa coś za nieczyste, *to* dla niego *jest* nieczyste.
15 Lecz jeśli z powodu pokarmu twój brat jest zasmucony, już nie postępujesz zgodnie z miłością. Nie zatracaj swoim pokarmem tego, za którego umarł Chrystus.

16 Niech więc wasze dobro nie będzie bluźnione.
17 Królestwo Boże bowiem to nie pokarm i napój, ale sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym.
18 Kto bowiem w tym służy Chrystusowi, podoba się Bogu i cieszy się uznaniem u ludzi.
19 Tak więc dążmy do tego, co *służy* pokojowi i wzajemnemu zbudowaniu.
20 Z powodu pokarmu nie niszcz dzieła Bożego. Wszystko wprawdzie jest czyste, ale *staje się* złe dla człowieka, który je ze zgorszeniem.
21 Dobrze jest nie jeść mięsa i nie pić wina ani żadnej *rzeczy*, przez którą twój brat się obraża, gorszy albo słabnie.
22 Masz wiarę? Miej ją sam u siebie przed Bogiem. Szczęśliwy ten, kto samego siebie nie potępia *w tym*, co uważa za dobre.
23 Lecz kto ma wątpliwości, jeśli je, jest potępiony, bo nie je z wiary. Wszystko bowiem, co nie jest z wiary, jest grzechem.

15

1 A tak my, którzy jesteśmy mocni, powinniśmy znosić słabości słabych, a nie *szukać tego*, co nam się podoba.
2 Dlatego każdy z nas niech *szuka tego, co* podoba się bliźniemu, dla dobra, ku zbudowaniu.
3 Ponieważ *i* Chrystus nie *szukał tego, co* mu się podobało, ale jak jest napisane: Urągania urągających tobie spadły na mnie.
4 Wszystko bowiem, co przedtem napisano, ku naszej nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i pociechę *z* Pism mieli nadzieję.
5 A Bóg cierpliwości i pociechy niech sprawi, abyście byli jednomyślni między sobą na wzór Jezusa Chrystusa;
6 Abyście jednomyślnie, jednymi ustami wysławiali Boga, Ojca naszego Pana Jezusa Chrystusa.
7 Dlatego przyjmujcie siebie nawzajem, jak i Chrystus przyjął nas do chwały Boga.
8 Mówię bowiem, że Jezus Chrystus był sługą obrzezania ze względu na prawdę Bożą, aby potwierdzić obietnice *dane* ojcom;
9 I aby poganie chwalili Boga za miłosierdzie, jak jest napisane: Dlatego będę cię wysławiał między poganami i będę śpiewał twemu imieniu.
10 I znowu mówi: Weselcie się, poganie, z jego ludem.
11 I znowu: Chwalcie Pana, wszyscy poganie, i wysławiajcie go wszyscy ludzie.
12 I znowu Izajasz mówi: Przyjdzie korzeń Jessego, ten, który powstanie, aby panować *nad* poganami. W nim poganie będą pokładać nadzieję.
13 A Bóg nadziei niech was napełni wszelką radością i pokojem w wierze, abyście obfitowali w nadzieję przez moc Ducha Świętego.
14 A też ja sam jestem pewien co do was, moi bracia, że i wy sami jesteście pełni dobroci, napełnieni wszelkim poznaniem i możecie jedni drugich napominać.
15 A pisałem do was, bracia, nieco śmielej, jakby przypominając wam przez łaskę, która jest mi dana od Boga;
16 Po to, abym był sługą Jezusa Chrystusa dla pogan, sprawując święte usługiwanie ewangelią Boga, aby ofiara pogan stała się przyjemna, uświęcona przez Ducha Świętego.
17 Mam się więc czym chlubić w Jezusie Chrystusie, w sprawach Bożych.

18 Nie śmiałbym bowiem mówić tego, czego Chrystus nie uczyniłby przeze
mnie *w przywodzeniu* pogan do posłuszeństwa przez słowo i uczynek;
19 Przez moc znaków i cudów, przez moc Ducha Bożego, tak że *obszar* od
Jerozolimy i okolic aż do Ilirii napełniłem ewangelią Chrystusa.
20 A usiłowałem głosić ewangelię tam, gdzie imię Chrystusa nie było znane,
aby nie budować na cudzym fundamencie;
21 Ale jak jest napisane: Ci, którym o nim nie mówiono, zobaczą, a ci,
którzy o nim nie słyszeli, zrozumieją.
22 Dlatego też często napotykałem przeszkody, tak że nie mogłem przyjść
do was.
23 Lecz teraz nie mam już miejsca *do pracy* w tych stronach, a pragnąc od
wielu lat przyjść do was;
24 Gdy udam się do Hiszpanii, przyjdę do was. Spodziewam się bowiem,
że idąc tamtędy, zobaczę was i że wy mnie tam wyprawicie, gdy się już
wami troszeczkę nacieszę.
25 A teraz idę do Jerozolimy, aby usłużyć świętym.
26 Spodobało się bowiem Macedonii i Achai wspólnie złożyć się na ubogich
świętych, którzy są w Jerozolimie.
27 Istotnie, spodobało się im, są też ich dłużnikami. Jeśli bowiem poganie
stali się uczestnikami ich *dóbr* duchowych, powinni im też usługiwać
cielesnymi.
28 Dlatego, gdy to wykonam i *oddam* im ten zapieczętowany owoc, wstąpię
do was, udając się do Hiszpanii.
29 A wiem, że gdy przyjdę do was, przyjdę z pełnią błogosławieństwa
ewangelii Chrystusa.
30 A proszę was, bracia, przez naszego Pana Jezusa Chrystusa i przez miłość
Ducha, abyście razem ze mną walczyli w modlitwach za mnie do Boga;
31 Abym został wybawiony od tych, którzy są niewierzący w Judei, i żeby
moja posługa, *którą wykonuję* dla Jerozolimy, została dobrze przyjęta
przez świętych;
32 Abym z radością przyszedł do was za wolą Boga i doznał pokrzepienia
razem z wami.
33 A Bóg pokoju *niech będzie* z wami wszystkimi. Amen.

16

1 Polecam wam Febę, naszą siostrę, która jest służebnicą kościoła w
Kenchrach;
2 Abyście ją przyjęli w Panu, jak przystoi świętym, i pomagali jej w każdej
sprawie, w której by was potrzebowała. I ona bowiem wspomagała wielu,
także i mnie samego.
3 Pozdrówcie Pryscyllę i Akwilę, moich pomocników w Jezusie Chrystusie;
4 Którzy za moje życie nadstawiali swojego własnego karku, którym nie
tylko ja sam dziękuję, ale i wszystkie kościoły pogan;
5 *Pozdrówcie* także kościół, który jest w ich domu. Pozdrówcie mojego
miłego Epeneta, który jest pierwszym plonem Achai dla Chrystusa.
6 Pozdrówcie Marię, która wiele pracowała dla nas.
7 Pozdrówcie Andronika i Juniasa, moich krewnych i moich
współwięźniów, którzy są poważani wśród apostołów, którzy też przede
mną byli w Chrystusie.
8 Pozdrówcie Ampliasa, mojego umiłowanego w Panu.

9 Pozdrówcie Urbana, naszego pomocnika w Chrystusie, i mojego umiłowanego Stachyna.
10 Pozdrówcie Apellesa, wypróbowanego w Chrystusie. Pozdrówcie tych, którzy są z domu Arystobula.
11 Pozdrówcie Herodiona, mojego krewnego. Pozdrówcie tych, którzy są z *domu* Narcyza, tych, którzy są w Panu.
12 Pozdrówcie Tryfenę i Tryfozę, które pracują w Panu. Pozdrówcie umiłowaną Persydę, która wiele pracowała w Panu.
13 Pozdrówcie Rufusa, wybranego w Panu, oraz matkę jego i moją.
14 Pozdrówcie Asynkryta, Flegonta, Hermasa, Patrobę, Hermesa i braci, którzy są z nimi.
15 Pozdrówcie Filologa i Julię, Nereusza i jego siostrę, Olimpasa i wszystkich świętych, którzy są z nimi.
16 Pozdrówcie jedni drugich pocałunkiem świętym. Pozdrawiają was kościoły Chrystusa.
17 A proszę was, bracia, abyście wypatrywali tych, którzy powodują rozłamy i zgorszenia przeciwko tej nauce, którą przyjęliście; unikajcie ich.
18 Gdyż tacy nie służą naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi, ale własnemu brzuchowi, a przez gładkie słowa i pochlebstwo zwodzą serca prostych *ludzi*.
19 Wasze posłuszeństwo bowiem stało się znane wszystkim. Dlatego też raduję się z waszego powodu, ale chcę, abyście byli mądrzy w tym, co dobre, a prości w tym, co złe.
20 A Bóg pokoju wkrótce zetrze szatana pod waszymi stopami. Łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa *niech będzie* z wami. Amen.
21 Pozdrawia was mój współpracownik Tymoteusz oraz Lucjusz, Jazon i Sozypater, moi krewni.
22 Pozdrawiam was w Panu ja, Tercjusz, który pisałem ten list.
23 Pozdrawia was Gajus, gospodarz mój i całego kościoła. Pozdrawia was Erastus, szafarz miejski, i Kwartus, brat.
24 Łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa *niech będzie* z wami wszystkimi. Amen.
25 A temu, który was może utwierdzić według mojej ewangelii i głoszenia Jezusa Chrystusa, według objawienia tajemnicy od wieków okrytej milczeniem;
26 Lecz teraz objawionej i przez Pisma proroków według postanowienia wiecznego Boga oznajmionej wszystkim narodom, *by przywieść je* do posłuszeństwa wierze;
27 *Temu*, jedynemu mądremu Bogu, *niech będzie* chwała przez Jezusa Chrystusa na wieki. Amen. *List do Rzymian został napisany z Koryntu, i wysłany przez Febę, służebnicę kościoła w Kenchrach.*

I List do Koryntian

1 Paweł, powołany apostoł Jezusa Chrystusa z woli Boga, i Sostenes, brat;
2 Do kościoła Bożego w Koryncie, do uświęconych w Chrystusie Jezusie, powołanych świętych, ze wszystkimi, którzy w każdym miejscu wzywają imienia naszego Pana Jezusa Chrystusa, ich i naszego *Pana*.
3 Łaska wam i pokój od Boga, naszego Ojca, i Pana Jezusa Chrystusa.
4 Zawsze dziękuję mojemu Bogu za was, za łaskę Bożą, która została wam dana w Chrystusie Jezusie.
5 We wszystko bowiem jesteście wzbogaceni w nim, we wszelkie słowo i wszelkie poznanie;
6 Gdyż świadectwo Chrystusa jest utwierdzone w was;
7 Tak że żadnego daru nie brakuje wam, którzy oczekujecie objawienia naszego Pana Jezusa Chrystusa.
8 On też utwierdzi was aż do końca, abyście byli nienaganni w dniu naszego Pana Jezusa Chrystusa.
9 Wierny *jest* Bóg, przez którego zostaliście powołani do społeczności jego Syna, Jezusa Chrystusa, naszego Pana.
10 Proszę więc was, bracia, przez imię naszego Pana Jezusa Chrystusa, żebyście wszyscy to samo mówili i żeby nie było wśród was rozłamów, ale abyście byli zespoleni jednakowym umysłem i jednakowym zdaniem.
11 Doniesiono mi bowiem o was, moi bracia, przez *domowników* Chloe, że są wśród was spory.
12 Mówię to dlatego, że każdy z was twierdzi: Ja jestem Pawła, ja Apollosa, ja Kefasa, a ja Chrystusa.
13 Czy Chrystus jest podzielony? Czy Paweł został za was ukrzyżowany? Czy w imię Pawła zostaliście ochrzczeni?
14 Dziękuję Bogu, że oprócz Kryspusa i Gajusa nikogo z was nie ochrzciłem;
15 Aby nikt nie powiedział, że chrzciłem w swoje imię.
16 Ochrzciłem też dom Stefanasa. Poza tym nie wiem, czy ochrzciłem jeszcze kogoś.
17 Bo Chrystus nie posłał mnie, abym chrzcił, ale abym głosił ewangelię, *i to* nie w mądrości słowa, aby nie zniweczyć krzyża Chrystusa.
18 Mowa o krzyżu bowiem jest głupstwem dla tych, którzy giną, ale dla nas, którzy jesteśmy zbawieni, jest mocą Boga.
19 Bo jest napisane: Wytracę mądrość mądrych, a rozum rozumnych obrócę wniwecz.
20 Gdzie *jest* mądry? Gdzie uczony w Piśmie? Gdzie badacz tego świata? Czyż Bóg nie obrócił w głupstwo mądrości tego świata?
21 Skoro bowiem w mądrości Bożej świat nie poznał Boga przez mądrość, upodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia zbawić tych, którzy wierzą.
22 Gdyż Żydzi domagają się znaków, a Grecy szukają mądrości.
23 My zaś głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, *który* dla Żydów wprawdzie *jest* zgorszeniem, a dla Greków głupstwem;
24 Lecz dla tych, którzy są powołani, zarówno dla Żydów, jak i Greków, *głosimy* Chrystusa – moc Bożą i mądrość Bożą.

25 Głupstwo Boże bowiem jest mądrzejsze niż ludzie, a słabość Boża jest mocniejsza niż ludzie.
26 Przypatrzcie się bowiem, bracia, waszemu powołaniu, że niewielu *jest* mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych.
27 Ale Bóg wybrał to, co głupie u świata, aby zawstydzić mądrych, wybrał to, co słabe u świata, aby zawstydzić mocnych.
28 I *to*, *co* nieszlachetne u świata i wzgardzone, wybrał Bóg, a nawet to, co nie jest, aby to, co jest, obrócić wniwecz;
29 Aby nie chlubiło się przed nim żadne ciało.
30 Lecz wy z niego jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem;
31 Aby, jak to jest napisane: Ten, kto się chlubi, *niech się* chlubi w Panu.

2

1 I ja, bracia, gdy do was przyszedłem, nie przybyłem z wzniosłością mowy lub mądrości, głosząc wam świadectwo Boga.
2 Postanowiłem bowiem nie znać wśród was niczego innego, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego.
3 I byłem u was w słabości, w bojaźni i z wielkim drżeniem.
4 A moja mowa i moje głoszenie nie *opierały się* na powabnych słowach ludzkiej mądrości, ale na ukazywaniu Ducha i mocy;
5 Aby wasza wiara nie opierała się na mądrości ludzkiej, ale na mocy Boga.
6 Głosimy jednak mądrość wśród doskonałych, ale nie mądrość tego świata ani władców tego świata, którzy przemijają;
7 Lecz głosimy mądrość Boga w tajemnicy, zakrytą *mądrość*, którą przed wiekami Bóg przeznaczył ku naszej chwale;
8 Której nie poznał żaden z władców tego świata. Gdyby *ją* bowiem poznali, nigdy nie ukrzyżowaliby Pana chwały;
9 Ale *głosimy*, jak jest napisane: Czego oko nie widziało ani ucho nie słyszało, ani nie wstąpiło do serca człowieka, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują.
10 Nam zaś Bóg objawił to przez swojego Ducha. Duch bowiem bada wszystko, nawet głębokości Boga.
11 Bo kto z ludzi wie, co jest w człowieku oprócz ducha ludzkiego, który w nim *jest*? Tak samo i tego, co jest w Bogu, nikt nie zna, oprócz Ducha Bożego.
12 My zaś nie przyjęliśmy ducha świata, lecz Ducha, który *jest* z Boga, żebyśmy wiedzieli, które rzeczy są nam od Boga darowane.
13 A o tym też mówimy nie słowami, których naucza ludzka mądrość, lecz których naucza Duch Święty, stosując do duchowych spraw to, co duchowe.
14 Lecz cielesny człowiek nie pojmuje tych *rzeczy*, które są Ducha Bożego. Są bowiem dla niego głupstwem i nie może ich poznać, ponieważ rozsądza się je duchowo.
15 *Człowiek* duchowy zaś rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony.
16 Kto bowiem poznał umysł Pana? Kto go będzie pouczał? Ale my mamy umysł Chrystusa.

3

1 I ja, bracia, nie mogłem do was mówić jak do *ludzi* duchowych, ale jak
do cielesnych, jak do niemowląt w Chrystusie.
2 Karmiłem was mlekiem, a nie *stałym* pokarmem, bo jeszcze nie mogliście
go *przyjąć*, a nawet teraz jeszcze nie możecie;
3 Gdyż jeszcze jesteście cieleśni. Skoro bowiem *jest* między wami zazdrość,
kłótnie i podziały, to czyż nie jesteście cieleśni i nie postępujecie na sposób
ludzki?
4 Skoro ktoś mówi: Ja jestem Pawła, a inny: Ja Apollosa, to czyż nie
jesteście cieleśni?
5 Kim bowiem jest Paweł? Kim Apollos? Tylko sługami, przez których
uwierzyliście, a to tak, jak każdemu dał Pan.
6 Ja siałem, Apollos podlewał, ale Bóg dał wzrost.
7 Tak więc ani ten, który sieje, ani ten, który podlewa, nic nie znaczą, tylko
Bóg, który daje wzrost.
8 Ten zaś, który sieje, i ten, który podlewa, stanowią jedno, a każdy
otrzyma swoją zapłatę stosownie do swojej pracy.
9 Jesteśmy bowiem współpracownikami Bożymi; wy jesteście Bożą rolą i
Bożą budowlą.
10 Według łaski Boga, która została mi dana, jak mądry budowniczy
położyłem fundament, a inny na nim buduje. Jednak każdy niech uważa,
jak na nim buduje.
11 Nikt bowiem nie może położyć innego fundamentu niż ten, który jest
położony, którym jest Jezus Chrystus.
12 A czy ktoś na tym fundamencie buduje *ze* złota, srebra, z drogich
kamieni, drewna, siana *czy ze* słomy;
13 Dzieło każdego będzie jawne. Dzień *ten* bowiem to pokaże, gdyż przez
ogień zostanie objawione i ogień wypróbuje, jakie jest dzieło każdego.
14 Jeśli czyjeś dzieło budowane na tym *fundamencie* przetrwa, ten otrzyma
zapłatę.
15 Jeśli *zaś* czyjeś dzieło spłonie, *ten* poniesie szkodę. Lecz on sam będzie
zbawiony, tak jednak, jak przez ogień.
16 Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży w was
mieszka?
17 A jeśli ktoś niszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg, bo świątynia Boga
jest święta, a wy nią jesteście.
18 Niech nikt nie oszukuje samego siebie. Jeśli komuś spośród was wydaje
się, że jest mądry na tym świecie, niech się stanie głupim, aby stał się
mądrym.
19 Mądrość bowiem tego świata jest głupstwem u Boga. Bo jest napisane:
On chwyta mądrych w ich przebiegłości.
20 I znowu: Pan zna myśli mądrych *i wie*, że są marnością.
21 Niech się więc nikt nie chlubi ludźmi. Wszystko bowiem jest wasze:
22 Czy Paweł, czy Apollos, czy Kefas, czy świat, czy życie, czy śmierć, czy
to, co teraźniejsze, czy *to, co* przyszłe – wszystko *jest* wasze;
23 Wy zaś jesteście Chrystusa, a Chrystus Boga.

4

1 Niech więc każdy uważa nas za sługi Chrystusa i szafarzy tajemnic Boga.
2 A od szafarzy wymaga się, aby każdy *z nich* okazał się wierny.

3 Mnie jednak najmniej zależy na tym, czy będę przez was sądzony, czy przez sąd ludzki. Nawet sam siebie nie sądzę.
4 Niczego bowiem w sobie nie dostrzegam, jednak nie jestem przez to usprawiedliwiony, lecz tym, który mnie sądzi, jest Pan.
5 Dlatego nie sądźcie przed czasem, dopóki nie przyjdzie Pan, który oświetli to, co ukryte w ciemności, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma pochwałę od Boga.
6 To wszystko zaś, bracia, odniosłem do samego siebie i do Apollosa ze względu na was, abyście się nauczyli na naszym przykładzie nie wykraczać ponad to, co jest napisane, żeby jeden nie pysznił się drugim przeciw innemu.
7 Kto bowiem czyni cię różnym? Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśli otrzymałeś, to dlaczego się chlubisz, jakbyś nie otrzymał?
8 Już jesteście nasyceni, już jesteście bogaci, bez nas królujecie. I obyście królowali, abyśmy i my z wami królowali.
9 Bo uważam, że Bóg nas, apostołów, wyznaczył jako ostatnich, jakby na śmierć skazanych. Staliśmy się bowiem widowiskiem dla świata, aniołów i ludzi.
10 My jesteśmy głupi dla Chrystusa, ale wy mądrzy w Chrystusie, my jesteśmy słabi, ale wy mocni, wy szanowani, a my wzgardzeni.
11 Aż do tej chwili cierpimy głód i pragnienie, jesteśmy nadzy, policzkowani i tułamy się;
12 I trudzimy się, pracując własnymi rękami. Gdy nas znieważają – błogosławimy, gdy nas prześladują – znosimy;
13 Gdy nam złorzeczą – modlimy się *za nich*. Staliśmy się jak śmiecie tego świata, *jak* odpadki u wszystkich, aż do tej chwili.
14 Nie piszę tego po to, aby was zawstydzić, ale napominam *was* jako moje umiłowane dzieci.
15 Choćbyście bowiem mieli dziesięć tysięcy wychowawców w Chrystusie, to jednak nie *macie* wielu ojców. Ja bowiem przez ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie.
16 Proszę was więc, bądźcie moimi naśladowcami.
17 Dlatego to posłałem do was Tymoteusza, który jest moim umiłowanym synem i wiernym w Panu. On wam przypomni moje drogi w Chrystusie, jak nauczam wszędzie, w każdym kościele.
18 A niektórzy wbili się w pychę, jakbym nie miał przyjść do was.
19 Lecz przyjdę do was wkrótce, jeśli Pan zechce, i poznam nie słowa pysznych, ale *ich* moc.
20 Królestwo Boże bowiem *przejawia się* nie w słowie, ale w mocy.
21 Co chcecie? Czy mam przyjść do was z rózgą, czy z miłością i w duchu łagodności?

5

1 Słyszy się powszechnie o nierządzie wśród was, i to takim nierządzie, o jakim nie wspomina się nawet wśród pogan, że ktoś ma żonę *swego* ojca.
2 A wy wbiliście się w pychę, zamiast *tak* się smucić, aby został usunięty spośród was ten, kto się dopuścił tego czynu.
3 Ja bowiem, nieobecny ciałem, lecz obecny duchem, już jakbym był obecny, osądziłem tego, który to uczynił.

4 W imieniu naszego Pana Jezusa Chrystusa, gdy się zgromadzicie, *wy* i
mój duch, z mocą naszego Pana Jezusa Chrystusa;
5 Wydajcie takiego szatanowi na zatracenie ciała, żeby duch był zbawiony
w dniu Pana Jezusa.
6 Wasze chlubienie się nie jest dobre. Czyż nie wiecie, że trochę zakwasu
całe ciasto zakwasza?
7 Usuńcie więc stary zakwas, abyście byli nowym ciastem, jako że jesteście
przaśni. Chrystus bowiem, nasza Pascha, został ofiarowany za nas.
8 Obchodźmy zatem święto nie ze starym zakwasem ani z zakwasem
złośliwości i przewrotności, ale w przaśnikach szczerości i prawdy.
9 Napisałem wam w liście, żebyście nie przestawali z rozpustnikami;
10 Ale nie z rozpustnikami tego świata w ogóle lub chciwymi, zdziercami
czy bałwochwalcami, *bo* inaczej musielibyście opuścić ten świat.
11 Teraz jednak napisałem wam, żebyście nie przestawali z takim, który
nazywając się bratem, jest rozpustnikiem, chciwym, bałwochwalcą,
złorzeczącym, pijakiem lub zdziercą. Z takim nawet nie jadajcie.
12 Po co mi bowiem sądzić tych, którzy są na zewnątrz? Czy wy nie
sądzicie tych, którzy są wewnątrz?
13 Tych, którzy są na zewnątrz, osądzi Bóg. Usuńcie więc złego spośród
was samych.

6

1 Czy ktoś z was, mając sprawę z drugim, śmie procesować się przed
niesprawiedliwymi zamiast przed świętymi?
2 Czy nie wiecie, że święci będą sądzić świat? A jeśli świat będzie sądzony
przez was, to czy nie jesteście godni osądzać sprawy pomniejsze?
3 Czy nie wiecie, że będziemy sądzić aniołów? A cóż dopiero sprawy
doczesne?
4 Jeśli więc macie do osądzenia sprawy doczesne, ustanawiajcie sędziami
najmniej poważanych w kościele.
5 Mówię to ku waszemu zawstydzeniu. Czy nie ma wśród was ani jednego
mądrego, który może rozsądzić między swoimi braćmi?
6 A tymczasem brat z bratem się procesuje, i to przed niewierzącymi.
7 W ogóle już to przynosi wam ujmę, że się ze sobą procesujecie. Czemu
raczej krzywdy nie cierpicie? Czemu raczej szkody nie ponosicie?
8 Przeciwnie, wy krzywdzicie i wyrządzacie szkodę, i to braciom.
9 Czy nie wiecie, że niesprawiedliwi nie odziedziczą królestwa Bożego?
Nie łudźcie się: ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani
zniewieściali, ani mężczyźni współżyjący ze sobą;
10 Ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani złorzeczący, ani zdziercy nie
odziedziczą królestwa Bożego.
11 A takimi niektórzy z was byli. Lecz zostaliście obmyci, lecz zostaliście
uświęceni, lecz zostaliście usprawiedliwieni w imię Pana Jezusa i przez
Ducha naszego Boga.
12 Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne. Wszystko mi
wolno, ale ja nie dam się niczemu zniewolić.
13 Pokarmy *są* dla brzucha, a brzuch dla pokarmów. Lecz Bóg zniszczy
i jedno, i drugie. Ciało zaś nie *jest* dla nierządu, ale dla Pana, a Pan dla
ciała.
14 A Bóg i Pana wskrzesił, i nas wskrzesi swoją mocą.

15 Czyż nie wiecie, że wasze ciała są członkami Chrystusa? Czy więc
wezmę członki Chrystusa i uczynię je członkami nierządnicy? Nie daj
Boże!
16 Czyż nie wiecie, że ten, kto się łączy z nierządnicą, jest *z nią* jednym
ciałem? Dwoje bowiem, mówi *on*, będą jednym ciałem.
17 Kto zaś się łączy z Panem, jest *z nim* jednym duchem.
18 Uciekajcie od nierządu. Wszelki grzech, który człowiek popełnia,
jest poza ciałem. Lecz kto dopuszcza się nierządu, grzeszy przeciwko
własnemu ciału.
19 Czyż nie wiecie, że wasze ciało jest świątynią Ducha Świętego, *który*
jest w was, a którego macie od Boga, i nie należycie do samych siebie?
20 Drogo bowiem zostaliście kupieni. Wysławiajcie więc Boga w waszym
ciele i w waszym duchu, które należą do Boga.

7

1 Co do spraw, o których mi pisaliście: Dobrze jest mężczyźnie nie dotykać
kobiety.
2 Jednak aby *uniknąć* nierządu, niech każdy ma swoją żonę i każda niech
ma swojego męża.
3 Niech mąż oddaje powinność żonie, podobnie i żona mężowi.
4 Żona nie ma władzy nad własnym ciałem, lecz mąż. Podobnie i mąż nie
ma władzy nad własnym ciałem, lecz żona.
5 Nie okradajcie się *z tego*, chyba że za obopólną zgodą, na pewien czas,
aby oddać się postowi i modlitwie. Potem znów się zejdźcie, żeby was
szatan nie kusił z powodu waszej niepowściągliwości.
6 Lecz to, co mówię, jest z pozwolenia, a nie z rozkazu.
7 Chciałbym bowiem, aby wszyscy ludzie byli tacy jak ja, ale każdy ma
swój własny dar od Boga, jeden taki, a drugi inny.
8 A do nieżonatych i wdów mówię: Dobrze będzie dla nich, jeśli pozostaną
jak ja.
9 Lecz jeśli nie mogą się wstrzymać, niech wstąpią w stan małżeński.
Lepiej jest bowiem wstąpić w stan małżeński, niż płonąć.
10 Tym zaś, którzy trwają w związku małżeńskim, nakazuję nie ja, lecz
Pan: Żona niech nie odchodzi od męża.
11 Lecz jeśli odeszłaby, niech pozostanie bez męża albo niech się z mężem
pojedna. Mąż również niech nie oddala żony.
12 Pozostałym zaś mówię ja, a nie Pan: Jeśli któryś z braci ma żonę
niewierzącą, a ta zgadza się z nim mieszkać, niech jej nie oddala.
13 A *jeśli* jakaś żona ma męża niewierzącego, a ten zgadza się z nią
mieszkać, niech od niego nie odchodzi.
14 Mąż niewierzący bowiem jest uświęcony przez żonę, a żona
niewierząca uświęcona jest przez męża. Inaczej wasze dzieci byłyby
nieczyste, teraz zaś są święte.
15 Lecz jeśli niewierzący chce odejść, niech odejdzie. W takich *przypad-
kach* ani brat, ani siostra nie są w niewoli. Bóg zaś powołał nas do pokoju.
16 Co bowiem wiesz, żono, czy zbawisz męża? Albo co wiesz, mężu, czy
zbawisz żonę?
17 Jednak niech każdy postępuje tak, jak mu wyznaczył Bóg, *zgodnie z tym*,
do czego go powołał Pan. Tak też zarządzam we wszystkich kościołach.

18 Został ktoś powołany jako obrzezany? Niech się nie staje *nieobrzezanym*.
Został ktoś powołany jako nieobrzezany? Niech się nie obrzezuje.
19 Obrzezanie nic nie znaczy i nieobrzezanie nic nie znaczy, tylko
zachowywanie przykazań Boga.
20 Niech każdy pozostanie w stanie, w jakim został powołany.
21 Zostałeś powołany jako niewolnik? Nie martw się *tym*. Lecz jeśli możesz
stać się wolny, to raczej *z tego* skorzystaj.
22 Ten bowiem, kto został powołany w Panu jako niewolnik, jest wyz-
woleńcem Pana. Podobnie ten, kto został powołany jako wolny, jest
niewolnikiem Chrystusa.
23 Drogo zostaliście kupieni. Nie bądźcie niewolnikami ludzi.
24 Niech każdy, bracia, trwa przed Bogiem w takim stanie, w jakim został
powołany.
25 A co do osób dziewiczych nie mam nakazu Pańskiego, ale daję *moją*
radę jako *ten*, któremu Pan dał miłosierdzie, aby był wiernym.
26 Uważam więc, że to jest dobre z powodu obecnych utrapień, że dobrze
jest człowiekowi tak pozostać.
27 Jesteś związany z żoną? Nie szukaj rozłączenia. Jesteś rozwiązany od
żony? Nie szukaj żony.
28 Ale jeśli się ożenisz, nie grzeszysz, i jeśli dziewica wyjdzie za mąż, nie
grzeszy. Tacy jednak będą mieć utrapienie w ciele, a ja *chciałbym* wam
tego oszczędzić.
29 Mówię to, bracia, ponieważ czas jest krótki. Odtąd ci, którzy mają żony,
niech żyją tak, jakby ich nie mieli;
30 Ci, którzy płaczą, jakby nie płakali; ci, którzy się radują, jakby się nie
radowali; ci, którzy kupują, jakby nie posiadali;
31 A ci, którzy używają tego świata, żeby nie nadużywali. Przemija
bowiem postać tego świata.
32 Chcę, żebyście nie mieli trosk. Nieżonaty troszczy się o sprawy Pana, o
to, jak się przypodobać Panu.
33 Lecz żonaty troszczy się o sprawy tego świata, o to, jak się przypodobać
żonie.
34 Jest różnica między mężatką a dziewicą. Niezamężna troszczy się o
sprawy Pana, o to, by była święta i ciałem, i duchem. Mężatka zaś troszczy
się o sprawy tego świata, o to, jak się przypodobać mężowi.
35 Mówię to dla waszego dobra, nie aby zarzucać na was sidła, ale żebyście
godnie i przyzwoicie *stali przy* Panu, nie dając się rozproszyć.
36 Jeśli ktoś uważa, że zachowuje się niewłaściwie wobec swojej dziewicy,
gdyby przeszły już jej lata i jest taka potrzeba, niech czyni, co chce, bo nie
grzeszy. Niech wyjdzie za mąż.
37 Lecz jeśli ktoś mocno postanowił w *swym* sercu, nie mając takiej
potrzeby, ale panując nad *własną* wolą, i osądził w swym sercu, że
zachowa swoją dziewicę, dobrze czyni.
38 Tak więc ten, kto wydaje *ją* za mąż, dobrze czyni, ale ten, kto nie wydaje
jej za mąż, lepiej czyni.
39 Żona jest związana prawem, dopóki żyje jej mąż. Jeśli mąż umrze,
wolno jej wyjść za kogo chce, byle w Panu.
40 Szczęśliwsza jednak będzie, jeśli tak pozostanie, zgodnie z moją radą.
A sądzę, że i ja mam Ducha Bożego.

8

1 Co do ofiar składanych bożkom, to oczywiście wszyscy posiadamy
wiedzę. Wiedza wbija w pychę, lecz miłość buduje.
2 A jeśli ktoś uważa, że coś wie, to jeszcze nie wie tak, jak wiedzieć należy.
3 Lecz jeśli ktoś miłuje Boga, ten jest poznany przez niego.
4 A więc co do *spożywania* pokarmów ofiarowanych bożkom, wiemy, że
bożek na świecie jest niczym i że nie ma żadnego innego Boga oprócz
jednego.
5 Bo chociaż są tacy, którzy są nazywani bogami, czy to na niebie, czy na
ziemi – bo wielu jest bogów i wielu panów;
6 To dla nas jest jeden Bóg, Ojciec, z którego wszystko, a my w nim, i jeden
Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko, a my przez niego.
7 Lecz nie wszyscy *mają* tę wiedzę. Niektórzy bowiem aż do tej pory, mając
sumienie co do bożka, spożywają *pokarm* jako ofiarowany bożkom, a ich
sumienie, będąc słabe, kala się.
8 Pokarm zaś nie zbliża nas do Boga. Jeśli bowiem jemy, nic nie zyskujemy,
a jeśli nie jemy, nic nie tracimy.
9 Jednak uważajcie, aby przypadkiem wasza wolność nie stała się dla
słabych *powodem* do zgorszenia.
10 Gdyby bowiem ktoś zobaczył ciebie, który masz wiedzę, siedzącego *za
stołem* w świątyni bożka, to czy sumienie tego, kto jest słaby, nie skłoni
go do jedzenia pokarmów ofiarowanych bożkom?
11 I *w ten sposób* twoja wiedza zgubi słabego brata, za którego umarł
Chrystus.
12 Grzesząc tak przeciwko braciom i raniąc ich słabe sumienie, grzeszycie
przeciwko Chrystusowi.
13 Dlatego, jeśli pokarm gorszy mego brata, przenigdy nie będę jadł mięsa,
aby nie gorszyć mego brata.

9

1 Czy nie jestem apostołem? Czy nie jestem wolny? Czy nie widziałem
Jezusa Chrystusa, naszego Pana? Czy wy nie jesteście moim dziełem w
Panu?
2 Jeśli dla innych nie jestem apostołem, to dla was *na pewno nim* jestem.
Pieczęcią bowiem mego apostolstwa wy jesteście w Panu.
3 Taka jest moja obrona przeciwko tym, którzy mnie osądzają.
4 Czy nie mamy prawa jeść i pić?
5 Czy nie mamy prawa zabierać *ze sobą* siostry – żony jak inni apostołowie,
bracia Pana i Kefas?
6 Czy *tylko* ja i Barnaba nie mamy prawa nie pracować?
7 Czy ktoś kiedykolwiek pełni służbę żołnierską na własny koszt? Czy ktoś
uprawia winnicę, a nie spożywa jej owocu? Albo czy ktoś pasie stado, a
nie spożywa mleka stada?
8 Czy mówię to tylko na sposób ludzki? Czy nie mówi o tym także prawo?
9 Jest bowiem napisane w Prawie Mojżesza: Nie zawiążesz pyska
młócącemu wołowi. Czy o woły Bóg się troszczy?
10 Czy raczej ze względu na nas *to* mówi? Przecież dla nas jest napisane, że
w nadziei ma orać ten, kto orze, a ten, kto młóci w nadziei, swojej nadziei
ma być uczestnikiem.

11 Jeśli my zasialiśmy wam *dobra* duchowe, *to* cóż wielkiego, jeśli będziemy żąć wasze *dobra* cielesne?
12 Jeśli inni korzystają z tego prawa w stosunku do was, czemu raczej nie my? My jednak nie korzystaliśmy z tego prawa, ale znosimy wszystko, aby nie stwarzać żadnej przeszkody ewangelii Chrystusa.
13 Czy nie wiecie, że ci, którzy służą w *tym, co jest* święte, żyją ze świątyni, a ci, którzy służą przy ołtarzu, mają *w ofiarach* wspólny udział z ołtarzem?
14 Tak też Pan postanowił, aby ci, którzy ewangelię głoszą, z ewangelii żyli.
15 Ale ja nie korzystałem z żadnego z tych praw. I nie napisałem tego po to, żeby tak się ze mną stało. Lepiej byłoby mi umrzeć, niż żeby ktoś pozbawił mnie mojej chluby.
16 Jeśli bowiem głoszę ewangelię, nie mam się *czym* chlubić, bo nałożono na mnie ten obowiązek, a biada mi, gdybym ewangelii nie głosił.
17 Jeśli bowiem robię to dobrowolnie, mam nagrodę, jeśli zaś niedobrowolnie, to *spełniam tylko* powierzone mi obowiązki szafarza.
18 Jaką więc mam nagrodę? Taką, że głosząc ewangelię, głoszę ewangelię Chrystusa za darmo, abym nie nadużywał mojego prawa, *jakie mam* z ewangelii.
19 Będąc bowiem wolny wobec wszystkich, samego siebie uczyniłem niewolnikiem wszystkich, abym więcej *ludzi* pozyskał.
20 I stałem się dla Żydów jak Żyd, aby Żydów pozyskać, dla tych, którzy są pod prawem, jakbym *był* pod prawem, aby pozyskać tych, którzy są pod prawem;
21 Dla tych, którzy są bez prawa, jakbym był bez prawa – nie będąc bez prawa Bogu, lecz będąc pod prawem Chrystusowi – aby pozyskać tych, którzy są bez prawa.
22 Dla słabych stałem się jak słaby, aby słabych pozyskać. Stałem się wszystkim dla wszystkich, aby wszelkim sposobem niektórych zbawić.
23 A robię to dla ewangelii, aby stać się jej uczestnikiem.
24 Czy nie wiecie, że ci, którzy biegną w wyścigu, wszyscy wprawdzie biegną, lecz *tylko* jeden zdobywa nagrodę? Tak biegnijcie, abyście *ją* otrzymali.
25 Każdy, kto staje do zapasów, powściąga się we wszystkim. Oni, aby zdobyć koronę zniszczalną, my zaś niezniszczalną.
26 Ja więc tak biegnę, nie jakby na oślep, tak walczę, nie jakbym uderzał w powietrze.
27 Lecz poskramiam swoje ciało i biorę w niewolę, abym przypadkiem, głosząc innym, sam nie został odrzucony.

10

1 Nie chcę, bracia, żebyście nie wiedzieli, że wszyscy nasi ojcowie byli pod obłokiem i wszyscy przeszli przez morze;
2 I wszyscy w Mojżesza zostali ochrzczeni w obłoku i w morzu;
3 Wszyscy też jedli ten sam pokarm duchowy;
4 I wszyscy pili ten sam duchowy napój. Pili bowiem ze skały duchowej, która szła za nimi. A tą skałą był Chrystus.
5 Lecz większości z nich nie upodobał sobie Bóg. Polegli bowiem na pustyni.

6 A to stało się dla nas przykładem, żebyśmy nie pożądali złych rzeczy,
jak oni pożądali.
7 Nie bądźcie więc bałwochwalcami, jak niektórzy z nich, jak jest
napisane: Usiadł lud, aby jeść i pić, i wstali, aby się bawić.
8 Nie dopuszczajmy się też nierządu, jak niektórzy z nich się dopuszczali
i padło ich jednego dnia dwadzieścia trzy tysiące;
9 I nie wystawiajmy na próbę Chrystusa, jak niektórzy z nich wystawiali i
poginęli od wężów;
10 Ani nie szemrajcie, jak niektórzy z nich szemrali i zostali wytraceni
przez niszczyciela.
11 A to wszystko przydarzyło się im dla przykładu i zostało napisane dla
napomnienia nas, których dosięgnął kres czasów.
12 Tak więc kto myśli, że stoi, niech uważa, aby nie upadł.
13 Nie nawiedziła was pokusa inna niż ludzka. Lecz Bóg jest wierny i nie
pozwoli, żebyście byli kuszeni ponad *wasze* siły, ale wraz z pokusą da
wyjście, żebyście mogli *ją* znieść.
14 Dlatego, moi najmilsi, uciekajcie od bałwochwalstwa.
15 Mówię jak do mądrych. Osądźcie sami to, co mówię.
16 Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czy nie jest wspólnotą
krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czy nie jest wspólnotą ciała
Chrystusa?
17 My bowiem, *choć* liczni, jesteśmy jednym chlebem i jednym ciałem, bo
wszyscy jesteśmy uczestnikami jednego chleba.
18 Przypatrzcie się Izraelowi według ciała. Czyż ci, którzy jedzą ofiary, nie
są uczestnikami ołtarza?
19 Cóż więc *chcę* powiedzieć? Że bożek jest czymś albo ofiara składana
bożkom czymś jest?
20 Raczej *chcę powiedzieć*, że to, co poganie ofiarują, demonom ofiarują, a
nie Bogu. A nie chciałbym, żebyście mieli społeczność z demonami.
21 Nie możecie pić kielicha Pana i kielicha demonów. Nie możecie być
uczestnikami stołu Pana i stołu demonów.
22 Czy będziemy pobudzali Pana do zazdrości? Czy jesteśmy mocniejsi od
niego?
23 Wszystko mi wolno, ale nie wszystko *jest* pożyteczne. Wszystko mi
wolno, ale nie wszystko buduje.
24 Niech nikt nie szuka własnego *dobra*, lecz *dobra* bliźniego.
25 Wszystko, co sprzedają w jatkach, jedzcie, o nic nie pytając ze względu
na sumienie.
26 Pańska bowiem jest ziemia i wszystko, co ją napełnia.
27 Jeśli zaprosi was ktoś z niewierzących, a chcecie iść, jedzcie wszystko,
co przed wami postawią, o nic nie pytając ze względu na sumienie.
28 Lecz jeśli ktoś wam powie: To jest ofiarowane bożkom, nie jedzcie ze
względu na tego, który to powiedział, i ze względu na sumienie. Pańska
bowiem jest ziemia i wszystko, co ją napełnia.
29 Ale sumienie, mówię, nie twoje, lecz tego drugiego. Dlaczego bowiem
moja wolność ma być sądzona przez cudze sumienie?
30 Bo jeśli ja z dziękczynieniem *coś* spożywam, to czemu mam być
spotwarzany za to, za co dziękuję?
31 Tak więc czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek *innego* robicie, wszystko
róbcie ku chwale Boga.

32 Nie bądźcie zgorszeniem ani dla Żydów, ani dla Greków, ani dla kościoła
Bożego;
33 Tak jak i ja się wszystkim we wszystkim podobam, nie szukając w tym
własnej korzyści, ale *korzyści* wielu, aby byli zbawieni.

11

1 Bądźcie moimi naśladowcami, jak i ja *jestem naśladowcą* Chrystusa.
2 A chwalę was, bracia, *za to*, że we wszystkim o mnie pamiętacie i
zachowujecie nauki tak, jak *je* wam przekazałem.
3 Lecz chcę, żebyście wiedzieli, że głową każdego mężczyzny jest
Chrystus, a głową kobiety mężczyzna, a głową Chrystusa Bóg.
4 Każdy mężczyzna, gdy się modli albo prorokuje z nakrytą głową, hańbi
swoją głowę.
5 I każda kobieta, gdy się modli albo prorokuje z nienakrytą głową, hańbi
swoją głowę. Bo to jest jedno i to samo, jakby była ogolona.
6 Jeśli więc kobieta nie nakrywa *głowy*, niech się też strzyże. A jeśli
hańbiące jest dla kobiety być ostrzyżoną lub ogoloną, niech nakrywa
głowę.
7 Mężczyzna zaś nie powinien nakrywać głowy, gdyż jest obrazem i chwałą
Boga. Kobieta zaś jest chwałą mężczyzny.
8 Bo mężczyzna nie jest z kobiety, lecz kobieta z mężczyzny.
9 Mężczyzna bowiem nie został stworzony dla kobiety, ale kobieta dla
mężczyzny.
10 Dlatego kobieta powinna mieć na głowie *znak* władzy, ze względu na
aniołów.
11 A jednak w Panu ani mężczyzna nie *jest* bez kobiety, ani kobieta nie jest
bez mężczyzny.
12 Jak bowiem kobieta jest z mężczyzny, tak też mężczyzna przez kobietę,
lecz wszystko jest z Boga.
13 Osądźcie sami: Czy wypada kobiecie modlić się do Boga bez nakrycia
głowy?
14 Czyż sama natura nie uczy was, że gdy mężczyzna nosi długie włosy,
przynosi mu to wstyd?
15 Ale jeśli kobieta nosi długie włosy, przynosi jej to chwałę, gdyż włosy
zostały jej dane za okrycie.
16 A jeśli ktoś wydaje się być kłótliwy, my takiego zwyczaju nie mamy, ani
kościoły Boże.
17 Mówiąc to, nie chwalę *was*, że się zbieracie nie ku lepszemu, ale ku
gorszemu.
18 Najpierw bowiem słyszę, że gdy się zbieracie jako kościół, są wśród was
podziały, i po części *temu* wierzę.
19 Bo muszą być między wami herezje, aby się okazało, którzy są
wypróbowani wśród was.
20 Gdy więc się zbieracie, nie jest to spożywanie wieczerzy Pańskiej.
21 Każdy bowiem najpierw je własną wieczerzę i jeden jest głodny, a drugi
pijany.
22 Czyż nie macie domów, aby jeść i pić? Albo czy gardzicie kościołem
Bożym i zawstydzacie tych, którzy *nic* nie mają? Co mam wam
powiedzieć? Czy mam was pochwalić? Za to *was* nie chwalę.

23 Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus
tej nocy, której został wydany, wziął chleb;
24 A gdy złożył dziękczynienie, połamał i powiedział: Bierzcie i jedzcie, to
jest moje ciało, które za was jest łamane. Czyńcie to na moją pamiątkę.
25 Podobnie po wieczerzy *wziął* też kielich, mówiąc: Ten kielich to nowy
testament w mojej krwi. Czyńcie to, ilekroć będziecie pić, na moją
pamiątkę.
26 Ilekroć bowiem będziecie jedli ten chleb i pili ten kielich, śmierć Pana
zwiastujecie, aż przyjdzie.
27 Dlatego też kto je ten chleb albo pije ten kielich Pański niegodnie, będzie
winny ciała i krwi Pana.
28 Niech więc człowiek bada samego siebie i tak niech je z *tego* chleba, i
niech pije z tego kielicha.
29 Kto bowiem je i pije niegodnie, sąd własny je i pije, nie rozróżniając
ciała Pańskiego.
30 Dlatego jest wśród was wielu słabych i chorych, a niemało też zasnęło.
31 Bo gdybyśmy sami siebie sądzili, nie bylibyśmy sądzeni.
32 Lecz gdy jesteśmy sądzeni, przez Pana jesteśmy karceni, abyśmy nie
byli potępieni *wraz* ze światem.
33 Tak więc, moi bracia, gdy się zbieracie, aby jeść, czekajcie jedni na
drugich.
34 A jeśli ktoś jest głodny, niech zje w domu, żebyście się nie zbierali ku
sądowi. Co do pozostałych *spraw*, zarządzę, gdy przyjdę.

12

1 A co do duchowych *darów*, bracia, nie chcę, żebyście byli w niewiedzy.
2 Wiecie, że gdy byliście poganami, do niemych bożków, jak was
wiedziono, *daliście się* prowadzić.
3 Dlatego oznajmiam wam, że nikt, kto mówi przez Ducha Bożego, nie
powie, że Jezus jest przeklęty. Nikt też nie może powiedzieć, że Jezus jest
Panem, jak tylko przez Ducha Świętego.
4 A różne są dary, lecz ten sam Duch.
5 Różne też są posługi, lecz ten sam Pan.
6 I różne są działania, lecz ten sam Bóg, który sprawia wszystko we
wszystkich.
7 A każdemu jest dany przejaw Ducha dla *wspólnego* pożytku.
8 Jednemu bowiem przez Ducha jest dana mowa mądrości, drugiemu
mowa wiedzy przez tego samego Ducha;
9 Innemu wiara w tym samym Duchu, innemu dar uzdrawiania w tym
samym Duchu;
10 Innemu *dar* czynienia cudów, innemu proroctwo, innemu rozróżnianie
duchów, innemu różne *rodzaje* języków, a innemu tłumaczenie języków.
11 A to wszystko sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu z
osobna, jak chce.
12 Jak bowiem ciało jest jedno, a członków ma wiele i wszystkie członki
jednego ciała, choć jest ich wiele, są jednym ciałem, tak i Chrystus.
13 Bo wszyscy przez jednego Ducha zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało,
czy to Żydzi, czy Grecy, czy niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy
napojeni w jednego Ducha.

14 Ciało bowiem nie jest jednym członkiem, ale wieloma.
15 Gdyby noga powiedziała: Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała – czy dlatego nie należy do ciała?
16 A gdyby ucho powiedziało: Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała – czy dlatego nie należy do ciała?
17 Gdyby całe ciało było okiem, gdzież *byłby* słuch? A gdyby całe *było* słuchem, gdzież powonienie?
18 Lecz Bóg umieścił członki w ciele, każdy z nich tak, jak chciał.
19 Gdyby wszystkie były jednym członkiem, gdzież byłoby ciało?
20 Tymczasem wiele jest członków, lecz jedno ciało.
21 Nie może więc oko powiedzieć ręce: Nie potrzebuję ciebie, albo głowa nogom: Nie potrzebuję was.
22 Przeciwnie, o wiele bardziej potrzebne są te członki ciała, które wydają się najsłabsze.
23 A te, które uważamy za mało godne szacunku, tym większym otaczamy szacunkiem, a nasze wstydliwe *członki* otrzymują większe poszanowanie.
24 Natomiast nasze przyzwoite członki tego nie potrzebują. Lecz Bóg tak ukształtował ciało, że dał *członkowi*, któremu brakuje *czci*, więcej szacunku;
25 Aby nie było podziału w ciele, ale żeby członki jednakowo troszczyły się o siebie nawzajem.
26 Tak więc, jeśli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki, a jeśli jeden członek doznaje czci, radują się z nim wszystkie członki.
27 Wy zaś jesteście ciałem Chrystusa, a z osobna członkami.
28 A Bóg ustanowił niektórych w kościele najpierw *jako* apostołów, potem proroków, po trzecie nauczycieli, potem cudotwórców, potem dary uzdrawiania, niesienia pomocy, rządzenia, różne języki.
29 Czy wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokami? Czy wszyscy nauczycielami? Czy wszyscy cudotwórcami?
30 Czy wszyscy mają dary uzdrawiania? Czy wszyscy mówią językami? Czy wszyscy tłumaczą?
31 Starajcie się usilnie o lepsze dary; a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą.

13

1 Choćbym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się *jak* miedź brzęcząca albo cymbał brzmiący.
2 I choćbym miał *dar* prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i *posiadał* wszelką wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak, żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym.
3 I choćbym rozdał na żywność dla *ubogich* cały swój majątek, i choćbym wydał swoje ciało na spalenie, a miłości bym nie miał, nic nie zyskam.
4 Miłość jest cierpliwa, jest życzliwa. Miłość nie zazdrości, nie przechwala się, nie unosi się pychą;
5 Nie postępuje nieprzyzwoicie, nie szuka swego, nie jest porywcza, nie myśli *nic* złego;
6 Nie raduje się z niesprawiedliwości, ale raduje się z prawdy;
7 Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko przetrzyma.

8 Miłość nigdy nie ustaje. Bo choć są proroctwa, przeminą; choć języki, ustaną; choć wiedza, obróci się wniwecz.
9 Po części bowiem poznajemy i po części prorokujemy.
10 Ale gdy przyjdzie to, co doskonałe, wtedy przeminie to, co jest cząstkowe.
11 Dopóki byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, rozumiałem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Lecz gdy stałem się mężczyzną, zaniechałem tego, co dziecięce.
12 Teraz bowiem widzimy w zwierciadle, niewyraźnie, ale wówczas twarzą w twarz. Teraz poznaję cząstkowo, ale wtedy poznam tak, jak jestem poznany.
13 A teraz trwają wiara, nadzieja, miłość, te trzy. Z nich zaś największa jest miłość.

14

1 Dążcie do miłości, starajcie się usilnie o duchowe dary, a najbardziej o to, aby prorokować.
2 Ten bowiem, kto mówi *obcym* językiem, nie mówi ludziom, ale Bogu, bo nikt go nie rozumie. On zaś w duchu mówi tajemnice.
3 Ale ten, kto prorokuje, mówi do ludzi dla zbudowania, zachęcenia i pocieszenia.
4 Kto mówi *obcym* językiem, buduje samego siebie, ale kto prorokuje, buduje kościół.
5 A chciałbym, żebyście wszyscy mówili językami, bardziej jednak, abyście prorokowali. Większy bowiem *jest* ten, kto prorokuje, niż ten, kto mówi *obcymi* językami, chyba że tłumaczy, aby kościół był zbudowany.
6 Teraz więc, bracia, gdybym przyszedł do was, mówiąc *obcymi* językami, jaki pożytek mielibyście ze mnie, jeślibym nie mówił do was albo przez objawienie, albo przez wiedzę, albo przez proroctwo, albo przez naukę?
7 Przecież nawet *przedmioty* martwe, które wydają dźwięki, jak flet albo cytra, gdyby nie wydawały różnych dźwięków, jak można byłoby rozpoznać, co się gra na flecie, a co na cytrze?
8 A gdyby trąba wydawała niewyraźny głos, kto by się przygotowywał do bitwy?
9 Tak i wy, jeśli nie wypowiecie językiem zrozumiałych słów, jakże ktoś zrozumie, co się mówi? Na wiatr bowiem będziecie mówić.
10 Na świecie jest zapewne mnóstwo różnych głosów i żaden *z nich* nie jest bez znaczenia.
11 Jeśli więc nie będę rozumiał znaczenia głosu, będę cudzoziemcem dla tego, kto mówi, a ten, kto mówi, będzie cudzoziemcem dla mnie.
12 Tak i wy, ponieważ usilnie zabiegacie o dary duchowe, starajcie się obfitować w to, co buduje kościół.
13 Dlatego ten, kto mówi *obcym* językiem, niech się modli, aby mógł tłumaczyć.
14 Jeśli bowiem modlę się *obcym* językiem, mój duch się modli, ale mój rozum nie odnosi korzyści.
15 Cóż więc? Będę się modlił duchem, będę się też modlił i rozumem. Będę śpiewał duchem, będę też śpiewał i rozumem.

16 Jeśli bowiem będziesz błogosławił duchem, jakże ktoś spośród nieuczonych na twoje dziękczynienie odpowie „Amen”, skoro nie rozumie, co mówisz?
17 Ty wprawdzie dobrze dziękujesz, ale drugi się nie buduje.
18 Dziękuję mojemu Bogu, że mówię językami więcej niż wy wszyscy.
19 Lecz w kościele wolę powiedzieć pięć słów zrozumiałych, aby i innych nauczyć, niż dziesięć tysięcy słów *obcym* językiem.
20 Bracia, nie bądźcie dziećmi w rozumieniu, ale bądźcie dziećmi w złośliwości, a w rozumieniu bądźcie dojrzali.
21 W Prawie jest napisane: *Przez ludzi* obcych języków i *przez* usta obcych będę mówić do tego ludu, ale i tak mnie nie usłuchają, mówi Pan.
22 Dlatego języki są znakiem nie dla wierzących, lecz dla niewierzących, proroctwo zaś nie dla niewierzących, lecz dla wierzących.
23 Jeśli więc cały kościół zbiera się w jednym miejscu i wszyscy mówią obcymi językami, a wejdą *tam* nieuczeni albo niewierzący, czy nie powiedzą, że szalejecie?
24 Ale jeśli wszyscy prorokują, a wejdzie *jakiś* niewierzący albo nieuczony, będzie przekonany i osądzony przez wszystkich;
25 I tak zostaną objawione tajemnice jego serca, a on upadnie na twarz, odda pokłon Bogu i wyzna, że prawdziwie Bóg jest w was.
26 Cóż więc, bracia? Gdy się zbieracie, każdy z was ma psalm, ma naukę, ma język, ma objawienie, ma tłumaczenie. Niech to wszystko służy zbudowaniu.
27 Jeśli ktoś mówi językami, *niech to czyni* dwóch albo najwięcej trzech, i to po kolei, a jeden niech tłumaczy.
28 A jeśli nie ma tłumacza, niech milczy w kościele *ten, kto mówi obcym językiem*, a niech mówi *samemu* sobie i Bogu.
29 Prorocy zaś niech mówią po dwóch albo trzech, a inni niech rozsądzają.
30 A gdyby innemu z siedzących zostało coś objawione, pierwszy niech milczy.
31 Możecie bowiem wszyscy, jeden po drugim prorokować, aby się wszyscy uczyli i wszyscy zostali pocieszeni.
32 A duchy proroków są poddane prorokom.
33 Bóg bowiem nie jest *Bogiem* nieładu, lecz pokoju, jak we wszystkich kościołach świętych.
34 Niech wasze kobiety milczą w kościołach. Bo nie pozwala się im mówić, ale mają być poddane, jak też prawo mówi.
35 A jeśli chcą się czegoś nauczyć, niech w domu pytają swoich mężów. Hańbą bowiem jest dla kobiety mówić w kościele.
36 Czy od was wyszło słowo Boże? Czy tylko do was przyszło?
37 Jeśli ktoś uważa się za proroka albo *człowieka* duchowego, niech uzna, że to, co wam piszę, jest nakazem Pana.
38 A jeśli ktoś jest w niewiedzy, niech pozostanie w niewiedzy.
39 Tak więc, bracia, starajcie się usilnie, abyście prorokowali, i nie zabraniajcie mówić *obcymi* językami.
40 Wszystko niech się odbywa godnie i w *należytym* porządku.

15

1 A oznajmiam wam, bracia, ewangelię, którą wam głosiłem, a którą przyjęliście i w której trwacie;

2 Przez którą też dostępujecie zbawienia, jeśli pamiętacie to, co wam głosiłem, chyba że uwierzyliście na próżno.
3 Najpierw bowiem przekazałem wam to, co i ja otrzymałem, że Chrystus umarł za nasze grzechy, zgodnie z Pismem;
4 Że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem;
5 I że ukazał się Kefasowi, a potem tym dwunastu.
6 Potem ukazał się więcej niż pięciuset braciom naraz, z których większość żyje aż dotąd, a niektórzy zasnęli.
7 Potem ukazał się Jakubowi, potem wszystkim apostołom.
8 A ostatniemu ze wszystkich ukazał się i mnie, jak poronionemu płodowi.
9 Ja bowiem jestem najmniejszym z apostołów i nie jestem godny nazywać się apostołem, bo prześladowałem kościół Boży.
10 Lecz z łaski Boga jestem tym, czym jestem, a jego łaska względem mnie nie okazała się daremna, ale pracowałem więcej od nich wszystkich, jednak nie ja, lecz łaska Boga, która *jest* ze mną.
11 Czy więc ja, czy oni, tak głosimy i tak uwierzyliście.
12 A jeśli się o Chrystusie głosi, że został wskrzeszony z martwych, jak *mogą* niektórzy pośród was mówić, że nie ma zmartwychwstania?
13 Jeśli bowiem nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie został wskrzeszony.
14 A jeśli Chrystus nie został wskrzeszony, to daremne *jest* nasze głoszenie, daremna też wasza wiara.
15 I okazuje się, że jesteśmy fałszywymi świadkami Boga, bo świadczyliśmy o Bogu, że wskrzesił Chrystusa, którego nie wskrzesił, jeśli umarli nie są wskrzeszani.
16 Jeśli bowiem umarli nie są wskrzeszani, to i Chrystus nie został wskrzeszony.
17 A jeśli Chrystus nie został wskrzeszony, daremna *jest* wasza wiara i nadal jesteście w swoich grzechach.
18 Tak więc i ci, którzy zasnęli w Chrystusie, poginęli.
19 Jeśli tylko w tym życiu mamy nadzieję w Chrystusie, jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej nieszczęśliwi.
20 Tymczasem jednak Chrystus został wskrzeszony z martwych i stał się pierwszym plonem tych, którzy zasnęli.
21 Skoro bowiem śmierć *przyszła* przez człowieka, przez człowieka *przyszło* też zmartwychwstanie umarłych.
22 Jak bowiem w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni.
23 Ale każdy w swojej kolejności, Chrystus jako pierwszy plon, potem ci, którzy należą do Chrystusa, w *czasie* jego przyjścia.
24 A potem będzie koniec, gdy przekaże królestwo Bogu i Ojcu, gdy zniszczy wszelką zwierzchność oraz wszelką władzę i moc.
25 Bo on musi królować, aż położy wszystkich wrogów pod swoje stopy.
26 A ostatni wróg, który zostanie zniszczony, to śmierć.
27 Wszystko bowiem poddał pod jego stopy. A gdy mówi, że wszystko jest *mu* poddane, *jest* jasne, że oprócz tego, który mu wszystko poddał.
28 Gdy zaś wszystko zostanie mu poddane, wtedy i sam Syn będzie poddany temu, który mu poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich.

29 Bo inaczej co zrobią ci, którzy przyjmują chrzest za zmarłych, jeśli
umarli w ogóle nie są wskrzeszani? Po co przyjmują chrzest za zmarłych?
30 Po co i my każdej godziny narażamy się na niebezpieczeństwo?
31 *Zapewniam was* przez chlubę, którą mam z was w Jezusie Chrystusie,
naszym Panu, że każdego dnia umieram.
32 Jeśli na sposób ludzki walczyłem z bestiami w Efezie, jaki z tego
mam pożytek, jeśli umarli nie są wskrzeszani? Jedzmy i pijmy, bo jutro
pomrzemy.
33 Nie łudźcie się. Złe rozmowy psują dobre obyczaje.
34 Ocknijcie się ku sprawiedliwości i nie grzeszcie; niektórzy bowiem nie
mają poznania Boga. Mówię to ku waszemu zawstydzeniu.
35 Lecz powie ktoś: Jak umarli są wskrzeszani i w jakim ciele przychodzą?
36 Głupcze! To, co siejesz, nie ożyje, jeśli nie obumrze.
37 I to, co siejesz, to nie ciało, które ma powstać, ale gołe ziarno, na
przykład pszeniczne lub jakieś inne.
38 Bóg zaś daje mu ciało, jakie chce, a każdemu z ziaren właściwe jemu
ciało.
39 Nie każde ciało jest jednakowe, ale inne jest ciało ludzi, a inne ciało
zwierząt, inne ryb, a inne ptaków.
40 Są też ciała niebieskie i ciała ziemskie, lecz inna jest chwała *ciał*
niebieskich, a inna ziemskich.
41 Inna chwała słońca, inna chwała księżyca, a inna chwała gwiazd.
Gwiazda bowiem od gwiazdy różni się jasnością.
42 Tak też jest ze zmartwychwstaniem umarłych. Sieje się *ciało* w
zniszczalności, a jest wskrzeszane w niezniszczalności;
43 Sieje się w niesławie, a jest wskrzeszane w chwale, sieje się w słabości,
a jest wskrzeszane w mocy;
44 Sieje się ciało cielesne, a jest wskrzeszane ciało duchowe. Jest ciało
cielesne, jest też ciało duchowe.
45 Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą,
a ostatni Adam duchem ożywiającym.
46 Jednak pierwsze nie jest to, co duchowe, ale to, co cielesne, potem
duchowe.
47 Pierwszy człowiek z ziemi – ziemski, drugi człowiek – *sam* Pan z nieba.
48 Jaki jest ten ziemski, tacy i ziemscy; a jaki jest niebieski, tacy i niebiescy.
49 A jak nosiliśmy obraz ziemskiego, tak będziemy nosili obraz
niebieskiego.
50 To zaś mówię, bracia, że ciało i krew nie mogą odziedziczyć królestwa
Bożego ani to, co zniszczalne, nie odziedziczy tego, co niezniszczalne.
51 Oto oznajmiam wam tajemnicę: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy
będziemy przemienieni;
52 W jednej chwili, w mgnieniu oka, na ostatnią trąbę. Zabrzmi bowiem
trąba, a umarli zostaną wskrzeszeni niezniszczalni, a my zostaniemy
przemienieni.
53 To bowiem, co zniszczalne, musi przyodziać się w to, co niezniszczalne,
a to, co śmiertelne, przyoblec się w nieśmiertelność.
54 A gdy to, co zniszczalne, przyoblecze się w niezniszczalność, a to,
co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się to
słowo, które *jest* napisane: Połknięta jest śmierć w zwycięstwie.

55 Gdzież *jest*, o śmierci, twoje żądło? Gdzież jest, o piekło, twoje zwycięstwo?
56 Żądłem zaś śmierci *jest* grzech, a siłą grzechu prawo.
57 Lecz dzięki *niech będą* Bogu, który nam dał zwycięstwo przez naszego Pana Jezusa Chrystusa.
58 A tak, moi mili bracia, bądźcie stali, niezachwiani, zawsze obfitujący w dziele Pana, wiedząc, że wasza praca nie jest daremna w Panu.

16

1 A co do składki na świętych, to i wy zróbcie tak, jak zarządziłem w kościołach Galacji.
2 Każdego pierwszego dnia tygodnia niech każdy z was odkłada u siebie, stosownie do tego, jak mu się powodzi, aby nie urządzać składek *dopiero* wtedy, kiedy ja tam przybędę.
3 A gdy przyjdę, poślę tych, których w listach uznacie za godnych, aby zanieśli wasz hojny dar do Jerozolimy.
4 A jeśli będzie właściwe, abym i ja się udał, pójdą razem ze mną.
5 Przybędę zaś do was, kiedy przejdę Macedonię. Będę bowiem szedł przez Macedonię.
6 A być może zatrzymam się u was lub nawet przezimuję, żebyście mnie wyprawili, dokądkolwiek wyruszę.
7 Nie chcę bowiem was teraz widzieć przejazdem, ale mam nadzieję pozostać z wami przez jakiś czas, jeśli Pan pozwoli.
8 A w Efezie zostanę aż do Pięćdziesiątnicy.
9 Otworzyły się bowiem przede mną drzwi wielkie i owocne, a mam wielu przeciwników.
10 Jeśli zaś przybędzie Tymoteusz, uważajcie, aby przebywał wśród was bez bojaźni, bo wykonuje dzieło Pana, jak i ja.
11 Dlatego niech nikt go nie lekceważy. Lecz wyprawcie go w pokoju, aby dotarł do mnie, bo czekam na niego z braćmi.
12 A co do brata Apollosa, to bardzo go prosiłem, aby poszedł do was z braćmi. Lecz w ogóle nie chciał teraz iść. Pójdzie jednak w odpowiednim dla niego czasie.
13 Czuwajcie, trwajcie w wierze, bądźcie mężni, umacniajcie się.
14 Wszystko, co czynicie, niech *się dzieje* w miłości.
15 A proszę was, bracia (*bo* znacie dom Stefanasa, że jest pierwszym plonem Achai i że się poświęcili na służbę świętym);
16 Żebyście byli takim poddani i każdemu, kto pomaga i pracuje *z nami.*
17 A cieszę się z przyjścia Stefanasa, Fortunata i Achaika, bo wypełnili wasz brak.
18 Pokrzepili bowiem mego i waszego ducha. Szanujcie więc takich.
19 Pozdrawiają was kościoły Azji. Pozdrawiają was serdecznie w Panu Akwila i Pryscylla wraz z kościołem, który jest w ich domu.
20 Pozdrawiają was wszyscy bracia. Pozdrówcie jedni drugich pocałunkiem świętym.
21 Pozdrowienie moją, Pawła, ręką.
22 Jeśli ktoś nie miłuje Pana Jezusa Chrystusa, niech będzie przeklęty. Maranatha.
23 Łaska Pana Jezusa Chrystusa *niech będzie* z wami.

24 Miłość moja *niech będzie* z wami wszystkimi w Chrystusie Jezusie. Amen.

II List do Koryntian

1 Paweł, z woli Boga apostoł Jezusa Chrystusa, i Tymoteusz, brat, do
kościoła Bożego, który jest w Koryncie, ze wszystkimi świętymi, którzy
są w całej Achai.
2 Łaska wam i pokój od Boga, naszego Ojca, i Pana Jezusa Chrystusa.
3 Błogosławiony *niech będzie* Bóg i Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa,
Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy;
4 Który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, abyśmy i my mogli
pocieszać tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku, taką pociechą, jaką sami
jesteśmy pocieszani przez Boga.
5 Jak bowiem w nas obfitują utrapienia Chrystusa, tak też przez Chrystusa
obfituje nasza pociecha.
6 Jeśli więc doznajemy ucisku – *to* dla waszego pocieszenia i zbawienia,
które sprawia, że znosicie te same utrapienia, które i my cierpimy; i jeśli
doznajemy pociechy – *to* dla waszego pocieszenia i zbawienia.
7 A nasza nadzieja co do was *jest* mocna, bo wiemy, że jak jesteście
uczestnikami utrapienia, tak i pociechy.
8 Nie chcemy bowiem, bracia, abyście nie wiedzieli o ucisku, który nas
spotkał w Azji, że byliśmy obciążeni ponad miarę *i* ponad siły, tak że
zaczęliśmy wątpić, czy przeżyjemy.
9 Więcej, sami w sobie mieliśmy wyrok śmierci, abyśmy nie ufali samym
sobie, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych.
10 On to wyrwał nas z tak wielkiej śmierci i *jeszcze* wyrywa. W nim *też*
mamy nadzieję, że nadal będzie wyrywać;
11 Także przy waszej pomocy poprzez modlitwę za nas, aby dar, który
otrzymaliśmy dzięki wielu, stał się dla wielu powodem dziękczynienia za
nas.
12 To bowiem jest naszą chlubą: świadectwo naszego sumienia, że w
prostocie i w szczerości Bożej, nie w cielesnej mądrości, ale w łasce Boga
postępowaliśmy na świecie, a szczególnie względem was.
13 Nie piszemy wam *nic* innego, jak tylko to, co czytacie albo rozumiecie.
Spodziewam się zaś, że też do końca zrozumiecie;
14 Jak już po części nas zrozumieliście, że jesteśmy waszą chlubą, jak i wy
naszą w dniu Pana Jezusa.
15 Z tą ufnością chciałem przybyć do was wcześniej, abyście otrzymali
powtórne dobrodziejstwo;
16 A od was udać się do Macedonii, a z Macedonii znowu przybyć do was
i zostać przez was wyprawionym do Judei.
17 Czy więc tak postanawiając, postąpiłem lekkomyślnie? Albo *czy* to, co
postanawiam, postanawiam według ciała, aby było u mnie „tak, tak” i
„nie, nie”?
18 Lecz *jak* Bóg jest wierny, tak nasze słowa do was nie były „tak” i „nie”.
19 Ponieważ Syn Boży, Jezus Chrystus, który wśród was głoszony był przez
nas, *to znaczy* przeze mnie, Sylwana i Tymoteusza, nie był „tak” i „nie”,
lecz było w nim „tak”.
20 Ile jest bowiem obietnic Boga, w nim *są* „tak” i w nim *są* „Amen”, ku
chwale Boga przez nas.

21 Tym zaś, który utwierdza nas *razem* z wami w Chrystusie i który nas namaścił, *jest* Bóg;
22 Który też zapieczętował nas i dał do naszych serc Ducha *jako* zadatek.
23 A ja wzywam Boga na świadka mojej duszy, że aby was oszczędzić, nie przybyłem dotąd do Koryntu.
24 Nie dlatego, że panujemy nad waszą wiarą, ale jesteśmy pomocnikami waszej radości; wiarą bowiem stoicie.

2

1 A postanowiłem to sobie, aby nie przychodzić do was znowu w smutku.
2 Jeśli bowiem ja was zasmucam, to któż może mnie rozweselić, jeśli nie ten, którego ja zasmucam?
3 A to wam napisałem, abym, gdy przyjdę, nie doznał smutku od tych, od których powinienem doznawać radości, będąc pewien co do was wszystkich, że moja radość jest także waszą *radością*.
4 Gdyż w wielkim ucisku i utrapieniu serca, wśród wielu łez pisałem do was nie po to, abyście się smucili, ale żebyście poznali, jak wielka jest moja miłość do was.
5 Jeśli więc ktoś spowodował smutek, to nie mnie zasmucił, ale po części – by nie obciążyć – was wszystkich.
6 Takiemu wystarczy kara *wymierzona* przez wielu *z was*.
7 Tak więc przeciwnie, powinniście mu raczej przebaczyć i pocieszyć *go*, aby przypadkiem zbytni smutek go nie pochłonął.
8 Dlatego proszę was, abyście potwierdzili *swą* miłość do niego.
9 Po to też pisałem, aby was wypróbować i się przekonać, czy we wszystkim jesteście posłuszni.
10 A komu *wy* coś przebaczacie, *temu* i ja, gdyż i ja, jeśli coś przebaczyłem temu, któremu przebaczyłem, *zrobiłem to* ze względu na was wobec Chrystusa;
11 Aby nas szatan nie podszedł; jego zamysły bowiem nie są nam nieznane.
12 Gdy zaś przybyłem do Troady, aby *głosić* ewangelię Chrystusa, a drzwi zostały mi otwarte w Panu;
13 Nie zaznałem spokoju ducha, *bo* nie znalazłem Tytusa, mego brata. Rozstawszy się więc z nimi, wyruszyłem do Macedonii.
14 Lecz dzięki Bogu, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie i roznosi przez nas woń swojego poznania w każdym miejscu.
15 Jesteśmy bowiem dla Boga przyjemną wonią Chrystusa wśród tych, którzy są zbawieni, i wśród tych, którzy giną.
16 Dla jednych wonią śmierci ku śmierci, a dla drugich wonią życia ku życiu. Lecz do tego któż jest zdatny?
17 Nie jesteśmy bowiem jak wielu, którzy fałszują słowo Boże, lecz ze szczerości, jak od Boga mówimy w Chrystusie przed obliczem Boga.

3

1 Czy znowu zaczynamy polecać samych siebie? Albo czy potrzebujemy, jak niektórzy, *listów* polecających do was albo od was?
2 Naszym listem wy jesteście, napisanym w naszych sercach, znanym i czytanym przez wszystkich ludzi.

3 Gdyż wiadomo, że jesteście listem Chrystusowym sporządzonym przez
nasze posługiwanie, napisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga
żywego, nie na tablicach kamiennych, lecz na żywych tablicach serc.
4 A taką ufność mamy przez Chrystusa ku Bogu.
5 Nie żebyśmy sami z siebie byli w stanie pomyśleć coś jakby z samych
siebie, lecz nasza możność jest z Boga.
6 On też uczynił nas zdolnymi sługami nowego testamentu, nie litery, ale
Ducha; litera bowiem zabija, Duch zaś ożywia.
7 Lecz jeśli posługiwanie śmierci, wyryte literami na kamieniach, było
pełne chwały, tak że synowie Izraela nie mogli wpatrywać się w oblicze
Mojżesza z powodu chwały jego oblicza, która miała przeminąć;
8 To o ileż bardziej pełne chwały nie miałoby być posługiwanie Ducha?
9 Jeśli bowiem posługiwanie potępienia *było* pełne chwały, o ileż bardziej
obfituje w chwałę posługiwanie sprawiedliwości.
10 To bowiem, co miało chwałę, nie miało chwały w porównaniu z tą
przewyższającą chwałą.
11 Jeśli zaś to, co przemija, *było* pełne chwały, tym bardziej pełne chwały
jest to, co trwa.
12 Mając więc taką nadzieję, z całą otwartością mówimy;
13 A nie jak Mojżesz, *który* kładł sobie na twarz zasłonę, aby synowie
Izraela nie wpatrywali się w koniec tego, co miało przeminąć.
14 Lecz ich umysły zostały zaślepione; aż do dziś bowiem przy czytaniu
Starego Testamentu ta sama zasłona pozostaje nieodsłonięta, gdyż jest
usuwana w Chrystusie.
15 I aż do dziś, gdy Mojżesz jest czytany, zasłona leży na ich sercu.
16 Gdy jednak nawrócą się do Pana, zasłona zostanie zdjęta.
17 Pan zaś jest tym Duchem, a gdzie jest Duch Pana, tam i wolność.
18 Lecz my wszyscy, którzy z odsłoniętą twarzą patrzymy na chwałę Pana,
jakby w zwierciadle, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały
w chwałę, za sprawą Ducha Pana.

4

1 Dlatego mając to posługiwanie, tak jak otrzymaliśmy miłosierdzie, nie
zniechęcamy się.
2 Lecz wyrzekliśmy się ukrytych haniebnych *czynów*, nie postępując
podstępnie ani nie fałszując słowa Bożego, ale przez ujawnianie prawdy
polecamy samych siebie sumieniu każdego człowieka w obliczu Boga.
3 A jeśli nasza ewangelia jest zakryta, to jest zakryta dla tych, którzy giną;
4 W których bóg tego świata zaślepił umysły, w niewierzących, aby nie
świeciła im światłość chwalebnej ewangelii Chrystusa, który jest obrazem
Boga.
5 Nie głosimy bowiem samych siebie, lecz Chrystusa Jezusa, *że jest* Panem,
a samych siebie, *że jesteśmy* waszymi sługami dla Jezusa.
6 Ponieważ Bóg, który rozkazał, aby z ciemności zabłysnęło światło, ten
zabłysnął w naszych sercach, aby zajaśniało *w nas* poznanie chwały Bożej
w obliczu Jezusa Chrystusa.
7 Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby wspaniałość tej mocy
była z Boga, a nie z nas.
8 Zewsząd jesteśmy uciskani, lecz nie przygnębieni, bezradni, lecz nie
zrozpaczeni;

9 Prześladowani, lecz nie opuszczeni, powaleni, ale nie zgładzeni.
10 Nieustannie nosimy w ciele umieranie Pana Jezusa, aby i życie Jezusa objawiło się w naszym ciele.
11 Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, jesteśmy wydawani na śmierć z powodu Jezusa, aby i życie Jezusa objawiło się w naszym śmiertelnym ciele.
12 Tak więc w nas działa śmierć, a w was życie.
13 Mając zaś tego samego ducha wiary, jak jest napisane: Uwierzyłem i dlatego przemówiłem; my *również* wierzymy i dlatego mówimy;
14 Wiedząc, że ten, który wskrzesił Pana Jezusa, przez Jezusa wskrzesi także nas i postawi razem z wami.
15 Wszystko *to* bowiem *dzieje się* dla was, żeby obfitująca łaska, przez dziękczynienie wielu, rozmnożyła się ku chwale Bożej.
16 Dlatego nie zniechęcamy się, bo chociaż nasz zewnętrzny człowiek niszczeje, to jednak ten wewnętrzny odnawia się z dnia na dzień.
17 Ten bowiem nasz chwilowy i lekki ucisk przynosi nam przeogromną i wieczną wagę chwały;
18 Gdy nie patrzymy na to, co widzialne, lecz na to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, jest doczesne, to zaś, co niewidzialne, jest wieczne.

5

1 Wiemy bowiem, że jeśli zostanie zniszczony ten namiot naszego ziemskiego mieszkania, to mamy budowlę od Boga, dom nie ręką uczyniony, wieczny w niebiosach.
2 Dlatego w tym wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz dom z nieba;
3 Jeśli tylko zostaniemy znalezieni odziani, a nie nadzy.
4 Bo my, którzy jesteśmy w tym namiocie, wzdychamy, obciążeni, ponieważ nie pragniemy być rozebrani, ale przyodziani, aby to, co śmiertelne, zostało wchłonięte przez życie.
5 A tym, który nas do tego właśnie przygotował, *jest* Bóg, który nam też dał Ducha *jako* zadatek.
6 Tak więc mamy zawsze ufność, wiedząc, że dopóki mieszkamy w tym ciele, tułamy się z dala od Pana.
7 (Przez wiarę bowiem kroczymy, a nie przez widzenie.)
8 Mamy jednak ufność i wolelibyśmy raczej wyjść z ciała i zamieszkać u Pana.
9 Dlatego też zabiegamy o to, żeby się jemu podobać, czy mieszkamy *w ciele*, czy *z niego* wychodzimy.
10 Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał *zapłatę* za to, co *czynił* w ciele, według tego, co czynił, czy dobro, czy zło.
11 Wiedząc zatem o tym strachu Pańskim, przekonujemy ludzi; dla Boga zaś *wszystko* w nas jest jawne; mam też nadzieję, że i dla waszych sumień *wszystko* w nas jest jawne.
12 Bo nie polecamy wam ponownie samych siebie, ale dajemy wam sposobność do chlubienia się nami, żebyście mieli co *odpowiedzieć* tym, którzy się chlubią tym, co zewnętrzne, a nie sercem.
13 Jeśli zaś odchodzimy od zmysłów – dla Boga *odchodzimy*, jeżeli jesteśmy przy zdrowych zmysłach – dla was *jesteśmy*.

14 Miłość Chrystusa bowiem przymusza nas, jako tych, którzy uznaliśmy,
że skoro jeden umarł za wszystkich, to wszyscy umarli.
15 A umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już więcej nie żyli dla siebie,
lecz dla tego, który za nich umarł i został wskrzeszony.
16 Dlatego my odtąd nikogo nie znamy według ciała, a chociaż znaliśmy
Chrystusa według ciała, to teraz już *więcej* go *takim* nie znamy.
17 Tak więc jeśli ktoś *jest* w Chrystusie, nowym *jest* stworzeniem; *to*, *co*
stare, przeminęło, oto wszystko stało się nowe.
18 A wszystko to *jest* z Boga, który nas pojednał ze sobą przez Jezusa
Chrystusa i dał nam służbę pojednania.
19 Bóg bowiem był w Chrystusie, jednając świat z samym sobą, nie
poczytując ludziom ich grzechów, i nam powierzył to słowo pojednania.
20 Tak więc w miejsce Chrystusa sprawujemy poselstwo, tak jakby Bóg
upominał *was* przez nas. W miejsce Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z
Bogiem.
21 *On* bowiem tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił,
abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą.

6

1 Jako *jego* współpracownicy napominamy was, abyście nie przyjmowali
łaski Bożej na próżno.
2 (Mówi bowiem *Bóg*: W czasie pomyślnym wysłuchałem cię, a w dniu
zbawienia przyszedłem ci z pomocą. Oto teraz czas pomyślny, oto teraz
dzień zbawienia.)
3 Nie dając nikomu żadnego *powodu* do zgorszenia, aby *nasza* posługa nie
była zhańbiona;
4 Ale we wszystkim okazujemy się sługami Boga, w wielkiej cierpliwości,
w uciskach, w niedostatkach, w utrapieniach;
5 W chłostach, w więzieniach, podczas rozruchów, w trudach, w nocnych
czuwaniach, w postach;
6 Przez czystość i poznanie, przez wytrwałość i życzliwość, przez Ducha
Świętego i nieobłudną miłość;
7 Przez słowo prawdy i moc Boga, przez oręż sprawiedliwości na prawo i
na lewo;
8 Przez chwałę i pohańbienie, przez złą i dobrą sławę; jakby zwodziciele,
a jednak prawdomówni;
9 Jakby nieznani, jednak *dobrze* znani, jakby umierający, a oto żyjemy,
jakby karani, ale nie zabici;
10 Jakby smutni, jednak zawsze radośni, jakby ubodzy, jednak wielu
ubogacający, jakby nic nie mający, jednak wszystko posiadający.
11 Nasze usta otworzyły się przed wami, Koryntianie, nasze serce się
rozszerzyło.
12 Nie jest wam ciasno w nas, lecz w waszym wnętrzu jest ciasno;
13 Odwzajemniając się więc *nam* – jak do moich dzieci mówię – rozszerzcie
się i wy.
14 Nie wprzęgajcie się w nierówne jarzmo z niewierzącymi. Cóż bowiem
wspólnego ma sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo jaka jest
wspólnota między światłem a ciemnością?
15 Albo jaka zgoda Chrystusa z Belialem, albo co za dział wierzącego z
niewierzącym?

16 A co za porozumienie między świątynią Boga a bożkami? Wy bowiem
jesteście świątynią Boga żywego, tak jak mówi Bóg: Będę w nich mieszkał
i będę się przechadzał w nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.
17 Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego
nie dotykajcie, a ja was przyjmę.
18 I będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami – mówi Pan
Wszechmogący.

7

1 Mając więc te obietnice, najmilsi, oczyśćmy się z wszelkiego brudu ciała
i ducha, dopełniając uświęcenia w bojaźni Bożej.
2 Przyjmijcie nas; nikogo nie skrzywdziliśmy, nikogo nie zepsuliśmy,
nikogo nie wykorzystaliśmy.
3 Nie mówię *tego*, aby was potępiać; wcześniej bowiem powiedziałem, że
jesteście w naszych sercach na wspólną śmierć i wspólne życie.
4 Mam wielką swobodę w mówieniu do was, bardzo się wami chlubię,
jestem pełen pociechy, obfituję w radość w każdym naszym ucisku.
5 Kiedy bowiem przybyliśmy do Macedonii, nasze ciało nie zaznało
żadnego odpoczynku, ale zewsząd *byliśmy* uciśnieni: na zewnątrz walki,
a wewnątrz obawy.
6 Lecz Bóg, który pociesza uniżonych, pocieszył nas przez przybycie
Tytusa.
7 A nie tylko przez jego przybycie, ale też przez pociechę, jakiej doznał
wśród was, gdy opowiedział nam o waszej tęsknocie, o waszym płaczu, o
waszej gorliwości względem mnie, tak że uradowałem się jeszcze bardziej.
8 Choć bowiem zasmuciłem was listem, nie żałuję *tego*, a mimo że
żałowałem (bo widzę, że ten list zasmucił was, chociaż tylko na chwilę);
9 *To* teraz się raduję, nie dlatego, że byliście zasmuceni, ale że byliście
zasmuceni ku pokucie. Zostaliście bowiem zasmuceni według Boga,
żebyście w niczym nie ponieśli szkody przez nas.
10 Bo smutek, *który jest* według Boga, przynosi pokutę ku zbawieniu, czego
nikt nie żałuje; lecz smutek *według* świata przynosi śmierć.
11 To bowiem, że byliście zasmuceni według Boga, jakąż wielką wzbudziło
w was pilność, jakie uniewinnianie się, jakie oburzenie, jaką bojaźń,
jaką tęsknotę, jaką gorliwość, jakie wymierzenie kary! We wszystkim
okazaliście się czyści w tej sprawie.
12 Dlatego chociaż pisałem do was, nie *pisałem* z powodu tego, który
wyrządził krzywdę, ani z powodu tego, który krzywdy doznał, lecz aby
okazać nasze zatroskanie o was przed Bogiem.
13 Tak więc zostaliśmy pocieszeni waszą pociechą. A jeszcze bardziej
uradowaliśmy się radością Tytusa, bo jego duch został pokrzepiony przez
was wszystkich.
14 Bo jeśli w czymś chlubiłem się wami przed nim, nie zostałem
zawstydzony. Lecz tak, jak mówiliśmy wam wszystko zgodnie z prawdą,
tak też nasza chluba przed Tytusem okazała się prawdziwa.
15 A jego serce jeszcze bardziej *skłania się* ku wam, gdy wspomina
posłuszeństwo was wszystkich *i* to, jak przyjęliście go z bojaźnią i
drżeniem.
16 Raduję się więc, że we wszystkim mogę wam ufać.

8

1 A oznajmiamy wam, bracia, o łasce Bożej, która jest dana kościołom
Macedonii;
2 Iż w ciężkiej próbie ucisku ich obfita radość i skrajne ubóstwo obfitowały
bogactwem ich ofiarności.
3 Zaświadczam bowiem, *że* według możliwości, a nawet ponad możliwość
okazali gotowość;
4 Z wielkim naleganiem prosząc nas, abyśmy przyjęli ten dar i ich udział
w służbie na rzecz świętych.
5 A *postąpili* nie *tylko* tak, jak się spodziewaliśmy, ale samych siebie
najpierw oddali Panu, a *potem* nam za wolą Boga.
6 *Tak*, że poprosiliśmy Tytusa, aby tak jak wcześniej zaczął, tak też
dokończył u was tego dzieła łaski.
7 Jak więc obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, w poznanie, we
wszelką pilność i w miłość waszą do nas, tak i w tym dziele łaski obfitujcie.
8 Nie mówię *tego* jako rozkaz, lecz abym przez zapał innych wypróbował
szczerość waszej miłości.
9 Znacie bowiem łaskę naszego Pana Jezusa Chrystusa, że będąc bogatym,
dla was stał się ubogim, abyście wy zostali ubogaceni jego ubóstwem.
10 A w tej *sprawie* daję *wam* swoją radę, gdyż jest to pożyteczne dla was,
którzy nie tylko zaczęliście *to* robić, ale już ubiegłego roku wykazaliście
chęć.
11 Teraz więc to, co *zaczęliście* robić, dokończcie, aby tak, jak była
gotowość w chęciach, tak też *aby było* wykonanie z tego, co macie.
12 Jeśli bowiem najpierw jest gotowość, jest przyjmowana według tego, co
kto ma, a nie według tego, czego nie ma.
13 Nie *chodzi* bowiem o to, żeby innym ulżyć, a was obciążyć;
14 Lecz o równość, aby teraz wasza obfitość *usłużyła* ich niedostatkowi, aby
też ich obfitość waszemu niedostatkowi *usłużyła*, tak żeby była równość;
15 Jak jest napisane: Kto wiele *nazbierał*, nie miał za wiele, a kto mało
nazbierał, nie miał za mało.
16 Lecz Bogu *niech będą* dzięki, który wszczepił taką troskę o was w serce
Tytusa;
17 Że przyjął tę zachętę, a będąc bardziej gorliwym, dobrowolnie wybrał
się do was.
18 Posłaliśmy razem z nim brata, którego sława w ewangelii rozchodzi się
po wszystkich kościołach.
19 A nie tylko *to*, ale *też* został wybrany przez kościoły na towarzysza naszej
podróży w tym dziele łaski, którym służymy ku chwale samego Pana i ku
okazaniu waszej gotowości;
20 Wystrzegając się tego, aby nas ktoś nie ganił z powodu tego hojnego
daru, którym służymy;
21 Starając się o to, co uczciwe, nie tylko przed Panem, ale też przed ludźmi.
22 A posłaliśmy z nimi naszego brata, którego pilność wielokrotnie
wypróbowaliśmy w wielu sprawach, a który teraz jest o wiele bardziej
pilny, ponieważ *ma* do was wielkie zaufanie.
23 A jeśli *chodzi* o Tytusa, jest *on* moim towarzyszem i współpracownikiem
wśród was, *jeśli* zaś *chodzi* o naszych braci, są wysłannikami kościołów *i*
chwałą Chrystusa.

24 Okażcie im więc przed kościołami dowód waszej miłości i naszej chluby z was.

9

1 Lecz o posłudze na rzecz świętych nie ma potrzeby, abym wam pisał.
2 Znam bowiem waszą gotowość, z powodu której wobec Macedończyków chlubię się wami, że Achaja jest gotowa od zeszłego roku, i wasza gorliwość pobudziła wielu.
3 Ale posłałem braci, żeby nasza chluba z was nie okazała się pod tym względem próżna, abyście, jak mówiłem, byli przygotowani;
4 I abyśmy, jeśli przypadkiem przybyliby ze mną Macedończycy i zastali was nieprzygotowanymi, nie byli zawstydzeni my – żeby nie powiedzieć: wy – za tak śmiałe przechwalanie się.
5 Uważałem więc za konieczne zachęcić braci, aby wcześniej udali się do was i zawczasu przygotowali przedtem obiecany wasz hojny dar, aby był gotowy jako *wyraz* hojności, a nie skąpstwa.
6 Lecz *mówię*: Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie też żąć będzie.
7 Każdy jak postanowił w swym sercu, *tak niech zrobi*, nie z żalem ani z przymusu, gdyż radosnego dawcę Bóg miłuje.
8 A Bóg ma moc udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście, mając zawsze wszystkiego pod dostatkiem, obfitowali we wszelki dobry uczynek;
9 Jak jest napisane: Rozrzucił, dał ubogim, jego sprawiedliwość trwa na wieki.
10 A ten, który daje ziarno siewcy, niech i wam da chleba do jedzenia, i wasze ziarno rozmnoży, i zwiększy plon waszej sprawiedliwości;
11 *Abyście* byli wzbogaceni we wszystko ku wszelkiej hojności, która sprawia, że z naszego powodu składane jest dziękczynienie Bogu.
12 Posługiwanie bowiem w tej służbie nie tylko zaspokaja niedostatki świętych, ale też obfituje w liczne dziękczynienia składane Bogu.
13 Gdyż przez doświadczenie tej posługi chwalą Boga za to, że jesteście posłuszni wyznawanej przez siebie ewangelii Chrystusa i hojni w udzielaniu im i wszystkim *innym*;
14 A modląc się za was, tęsknią za wami z powodu obfitującej w was łaski Bożej.
15 Bogu *niech będą* dzięki za jego niewypowiedziany dar.

10

1 A ja sam, Paweł, proszę was przez łagodność i życzliwość Chrystusa, *ja*, który, gdy jestem obecny wśród was, jestem pokorny w waszych oczach, lecz gdy jestem nieobecny, jestem śmiały wobec was.
2 A proszę, żebym będąc obecny, nie musiał być śmiały tą pewnością siebie, którą zamierzam być śmiały wobec niektórych, którzy sądzą, że postępujemy według ciała.
3 Chociaż bowiem w ciele żyjemy, nie walczymy według ciała;
4 (Gdyż oręż naszej walki nie jest cielesny, ale z Boga, i ma moc burzenia twierdz warownych);
5 Obalamy rozumowania i wszelką wyniosłość, która powstaje przeciwko poznaniu Boga, i zniewalamy wszelką myśl do posłuszeństwa Chrystusowi;

6 Gotowi do ukarania wszelkiego nieposłuszeństwa, kiedy wasze posłuszeństwo będzie całkowite.
7 Czy patrzycie *tylko* na to, co jest przed oczami? Jeśli ktoś jest przekonany, że należy do Chrystusa, to niech też weźmie pod uwagę, że jak on należy do Chrystusa, tak do Chrystusa *należymy* i my.
8 Choćbym się bowiem jeszcze bardziej chełpił z naszej władzy, którą dał nam Pan ku zbudowaniu, a nie ku waszej zgubie, nie będę zawstydzony;
9 Aby się nie wydawało, że chcę was straszyć listami.
10 *Mówią* bowiem: Listy ważkie są i mocne, ale gdy się zjawia osobiście, *jest* słaby, a *jego* mowa godna pogardy.
11 Kto tak *sądzi*, niech wie, że jakimi jesteśmy w słowach listów, będąc nieobecni, takimi też *będziemy* w czynie, gdy będziemy obecni.
12 Nie śmiemy bowiem zaliczać siebie do niektórych ani porównywać się z niektórymi, którzy polecają sami siebie. Nie mają bowiem rozumu, gdyż mierzą się własną miarą i porównują się sami ze sobą.
13 Lecz my nie będziemy się chlubili ponad miarę, ale według miary zasad, które Bóg nam wymierzył, miary, która sięgnęła aż do was.
14 Nie przekraczamy bowiem ponad miarę samych siebie, jakbyśmy nie dotarli aż do was, bo przyszliśmy aż i do was z ewangelią Chrystusa.
15 I nie chlubimy się ponad miarę z pracy innych, ale mamy nadzieję, że gdy wzrośnie w was wasza wiara, i my wzrośniemy obficie wśród was zgodnie z naszymi zasadami;
16 Żeby głosić ewangelię poza waszymi granicami, nie chlubiąc się na cudzym obszarze tym, czego *już inni* dokonali.
17 Kto więc się chlubi, w Panu niech się chlubi.
18 Nie ten bowiem, kto sam siebie poleca, jest wypróbowany, lecz ten, kogo poleca Pan.

11

1 O, gdybyście mogli trochę znieść moje głupstwo! Doprawdy znoście mnie.
2 Jestem bowiem zazdrosny o was Bożą zazdrością; zaślubiłem was bowiem jednemu mężowi, aby przedstawić was Chrystusowi jako czystą dziewicę.
3 Lecz boję się, by czasem, tak jak wąż swoją przebiegłością oszukał Ewę, tak też wasze umysły *nie zostały* skażone *i nie odstąpiły* od prostoty, która jest w Chrystusie.
4 Gdyby bowiem przyszedł ktoś i głosił innego Jezusa, którego my nie głosiliśmy, albo gdybyście przyjęli innego ducha, którego nie otrzymaliście, albo inną ewangelię, której nie przyjęliście, znosilibyście *go* z łatwością.
5 A uważam, że w niczym nie ustępowałem tym wielkim apostołom.
6 Bo chociaż jestem prostakiem w mowie, to jednak nie w poznaniu; lecz staliśmy się jawni wobec was we wszystkim, pod każdym względem.
7 Czyż popełniłem grzech, uniżając samego siebie, abyście wy byli wywyższeni, że za darmo głosiłem wam ewangelię Bożą?
8 Ograbiłem inne kościoły, biorąc od nich zapłatę, aby wam służyć.
9 A gdy byłem u was i znalazłem się w potrzebie, nikomu nie byłem ciężarem; mój niedostatek bowiem uzupełnili bracia, którzy przybyli z

Macedonii. Pilnowałem się, aby w niczym nie być dla was ciężarem, i nadal będę się pilnował.
10 Jak prawda Chrystusa jest we mnie, tak tej chluby nikt mi nie odbierze w granicach Achai.
11 Dlaczego? *Czy* dlatego, że was nie miłuję? Bóg *to* wie.
12 Co zaś czynię, nadal będę czynił, aby pozbawić okazji tych, którzy jej szukają, aby w tym, z czego się chlubią, okazali się takimi jak my.
13 Tacy bowiem są fałszywymi apostołami, podstępnymi pracownikami, którzy przybierają postać apostołów Chrystusa.
14 I nic dziwnego, sam bowiem szatan przybiera postać anioła światłości.
15 Nic więc wielkiego, jeśli i jego słudzy przybierają postać sług sprawiedliwości. Koniec ich *jednak* będzie według ich uczynków.
16 Mówię znowu: Niech nikt nie uważa mnie za głupiego; a jeśli już tak, to przyjmijcie mnie jako głupiego, abym i ja mógł się trochę pochlubić.
17 Co mówię, nie mówię według Pana, ale jakby w głupocie, w tym śmiałym przechwalaniu się.
18 Skoro wielu chlubi się według ciała, i ja będę się chlubił.
19 Chętnie przecież znosicie głupich, sami będąc mądrymi.
20 Znosicie bowiem, gdy ktoś was bierze w niewolę, gdy ktoś was objada, gdy ktoś was wyzyskuje, gdy ktoś wynosi się *ponad was*, gdy was ktoś policzkuje.
21 Mówię o hańbie, jakbyśmy byli słabi; lecz w czym ktoś jest śmiały – mówię jak głupi – ja też jestem śmiały.
22 Są Hebrajczykami? Ja także. Są Izraelitami? Ja także. Są potomstwem Abrahama? Ja także.
23 Są sługami Chrystusa? Mówię jak głupi: Ja *jeszcze* bardziej; w pracach więcej, w chłostach nad miarę, w więzieniach częściej, w *niebezpieczeństwie* śmierci wielokroć.
24 Od Żydów pięciokrotnie otrzymałem czterdzieści razów bez jednego.
25 Trzy razy byłem bity rózgami, raz kamienowany, trzy razy rozbił się ze mną okręt, dzień i noc spędziłem w głębinie morskiej.
26 Często w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od bandytów, w niebezpieczeństwach od *własnego* narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustyni, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach wśród fałszywych braci;
27 W trudzie i znoju, często w czuwaniu, w głodzie i pragnieniu, często w postach, w zimnie i nagości;
28 A poza tymi sprawami zewnętrznymi, w tym, co mi codziennie ciąży, w trosce o wszystkie kościoły.
29 Któż jest słaby, żebym i ja nie był słaby? Któż się gorszy, żebym i ja nie płonął?
30 Jeśli mam się chlubić, będę się chlubić z moich słabości.
31 Bóg i Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa, który jest błogosławiony na wieki, wie, że nie kłamię.
32 W Damaszku namiestnik króla Aretasa otoczył strażą miasto Damasceńczyków, chcąc mnie schwytać;
33 Ale przez okno spuszczono mnie w koszu przez mur i uszedłem jego rąk.

12

1 Wprawdzie nie jest dla mnie pożyteczne chlubić się, to jednak przejdę
do widzeń i objawień Pańskich.
2 Znam człowieka w Chrystusie, który przed czternastu laty – czy w ciele,
nie wiem, czy poza ciałem, nie wiem, Bóg wie – został porwany aż do
trzeciego nieba.
3 I znam takiego człowieka – czy w ciele, czy poza ciałem, nie wiem, Bóg
wie;
4 Który został porwany do raju i słyszał niewypowiedziane słowa, których
człowiekowi nie wolno mówić.
5 Z takiego *człowieka* będę się chlubić, a z samego siebie nie będę się
chlubił, chyba że z moich słabości.
6 Gdybym bowiem chciał się chlubić, nie byłbym głupi, bo powiedziałbym
prawdę. Powstrzymuję się jednak, aby ktoś nie myślał o mnie ponad to,
jakim mnie widzi albo co ode mnie słyszy.
7 A żebym zbytnio nie wynosił się ogromem objawień, dany mi został cierń
dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował, żebym się ponad
miarę nie wynosił.
8 Dlatego trzy razy prosiłem Pana, aby *on* odstąpił ode mnie.
9 Lecz powiedział mi: Wystarczy ci moja łaska. Moja moc bowiem
doskonali się w słabości. Najchętniej więc będę się chlubił z moich
słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa.
10 Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w
niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach ze względu na Chrystusa;
gdy bowiem jestem słaby, wtedy jestem mocny.
11 Stałem się głupi, chlubiąc się; wy mnie *do tego* zmusiliście. Ja bowiem
przez was powinienem być polecany, ponieważ nie byłem mniejszy niż ci
wielcy apostołowie, chociaż jestem niczym.
12 Jednak znaki apostoła okazały się wśród was we wszelkiej cierpliwości,
w znakach, cudach i *przejawach* mocy.
13 W czym bowiem jesteście gorsi od innych kościołów, jeśli nie w tym
tylko, że ja sam nie byłem dla was ciężarem? Wybaczcie mi tę krzywdę.
14 Oto po raz trzeci jestem gotów przybyć do was i nie będę dla was
ciężarem. Nie szukam bowiem tego, co wasze, ale was *samych*, ponieważ
nie dzieci rodzicom powinny gromadzić skarby, ale rodzice dzieciom.
15 Lecz ja bardzo chętnie poniosę wydatki i samego siebie wydam za
wasze dusze, chociaż im bardziej was miłuję, tym mniej jestem *przez was*
miłowany.
16 Ale niech i tak będzie; nie byłem dla was ciężarem, ale będąc przebiegły,
zdobyłem was podstępem.
17 Czy wyzyskałem was przez kogoś z tych, których do was posłałem?
18 Uprosiłem Tytusa i wysłałem z nim brata. Czy Tytus was wyzyskał?
Czy nie postępowaliśmy w tym samym duchu? Czy nie *kroczyliśmy* tymi
samymi śladami?
19 Znowu sądzicie, że się przed wami usprawiedliwiamy? W obliczu Boga
w Chrystusie mówimy, a to wszystko, najmilsi, dla waszego zbudowania.
20 Obawiam się bowiem, żebym przypadkiem, gdy przyjdę, nie zastał was
takimi, jakimi nie chciałbym *was zastać*, i żebyście wy nie zastali mnie
takim, jakim nie chcielibyście; żeby przypadkiem *nie było wśród was*

sporów, zazdrości, gniewu, kłótni, obmów, szemrania, wynoszenia się i zamieszań;
21 Żeby, gdy znowu przyjdę, mój Bóg nie poniżył mnie wobec was i musiałbym opłakiwać wielu tych, którzy przedtem grzeszyli i nie pokutowali z nieczystości, nierządu i rozpusty, których się dopuścili.

13

1 Oto teraz po raz trzeci idę do was. Na podstawie zeznania dwóch albo trzech świadków oparte będzie każde słowo.
2 Powiedziałem poprzednio i znowu mówię, jako obecny za drugim razem, a nieobecny teraz, piszę tym, którzy przedtem grzeszyli, i wszystkim innym, że jeśli znowu przybędę, nie oszczędzę *nikogo*;
3 Skoro szukacie dowodu na to, że przeze mnie przemawia Chrystus, który nie jest słaby względem was, lecz jest mocny w was.
4 Chociaż bowiem został ukrzyżowany wskutek słabości, to jednak żyje z mocy Boga. I my także w nim jesteśmy słabi, ale będziemy żyć z nim z mocy Boga względem was.
5 Badajcie samych siebie, czy jesteście w wierze, samych siebie doświadczajcie. Czy nie wiecie o samych sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba że zostaliście odrzuceni.
6 Mam jednak nadzieję, że poznacie, iż my nie jesteśmy odrzuceni.
7 I modlę się do Boga, abyście nie czynili nic złego, nie po to, abyśmy my okazali się wypróbowani, ale abyście wy czynili to, co dobre, choćbyśmy byli jak odrzuceni.
8 Nie możemy bowiem nic *uczynić* przeciwko prawdzie, lecz dla prawdy.
9 Cieszymy się bowiem, gdy my jesteśmy słabi, a wy mocni; i tego też życzymy, abyście wy byli doskonali.
10 Dlatego piszę to, będąc nieobecny, abym będąc obecny, nie musiał postępować surowo według mocy, którą mi dał Pan ku zbudowaniu, a nie ku niszczeniu.
11 Na koniec, bracia, miejcie się dobrze; bądźcie doskonali, pokrzepiajcie się, bądźcie jednomyślni, żyjcie w pokoju, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami.
12 Pozdrówcie się nawzajem świętym pocałunkiem.
13 Pozdrawiają was wszyscy święci.
14 Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i wspólnota Ducha Świętego *niech będzie* z wami wszystkimi. Amen.

List do Galacjan

1 Paweł, apostoł nie od ludzi ani przez człowieka, ale przez Jezusa
Chrystusa i Boga Ojca, który go wskrzesił z martwych;
2 I wszyscy bracia, którzy są ze mną, do kościołów Galacji:
3 Łaska wam i pokój od Boga Ojca i naszego Pana Jezusa Chrystusa;
4 Który wydał samego siebie za nasze grzechy, aby nas wyrwać z obecnego
złego świata według woli Boga i Ojca naszego;
5 Któremu chwała na wieki wieków. Amen.
6 Dziwię się, że tak szybko dajecie się odwieść od tego, który was powołał
ku łasce Chrystusa, do innej ewangelii;
7 Która nie jest inną; są tylko pewni *ludzie*, którzy was niepokoją i chcą
wypaczyć ewangelię Chrystusa.
8 Lecz choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba głosił wam ewangelię *inną*
od tej, którą wam głosiliśmy, niech będzie przeklęty.
9 Jak powiedzieliśmy przedtem, tak i teraz znowu mówię: Gdyby wam ktoś
głosił ewangelię *inną* od tej, którą przyjęliście, niech będzie przeklęty.
10 Czy teraz bowiem chcę pozyskać ludzi, czy Boga? Albo czy staram się
przypodobać ludziom? Gdybym nadal ludziom chciał się przypodobać, nie
byłbym sługą Chrystusa.
11 A oznajmiam wam, bracia, że głoszona przeze mnie ewangelia nie jest
według człowieka.
12 Nie otrzymałem jej bowiem ani nie nauczyłem się jej od człowieka, ale
przez objawienie Jezusa Chrystusa.
13 Słyszeliście bowiem o moim dawniejszym postępowaniu w judaizmie,
że ponad miarę prześladowałem kościół Boży i niszczyłem go;
14 I wyprzedzałem w judaizmie wielu moich rówieśników z mojego
narodu, będąc bardzo gorliwym zwolennikiem moich ojczystych tradycji.
15 Lecz gdy upodobało się Bogu, który mnie odłączył w łonie mojej matki
i powołał swoją łaską;
16 Aby objawić swego Syna we mnie, abym głosił go wśród pogan,
natychmiast, nie radząc się ciała i krwi;
17 Ani nie udając się do Jerozolimy, do tych, którzy przede mną byli
apostołami, poszedłem do Arabii, po czym znowu wróciłem do Damaszku.
18 Potem, trzy lata później, udałem się do Jerozolimy, aby zobaczyć się z
Piotrem, u którego przebywałem piętnaście dni.
19 A spośród apostołów nie widziałem żadnego innego poza Jakubem,
bratem Pana.
20 *Oświadczam* przed Bogiem, że w tym, co do was piszę, nie kłamię.
21 Potem udałem się w okolice Syrii i Cylicji;
22 A nie byłem osobiście znany kościołom Judei, które są w Chrystusie.
23 Słyszeli tylko: ten, który kiedyś nas prześladował, teraz głosi wiarę,
którą przedtem niszczył.
24 I chwalili Boga z mojego powodu.

2

1 Potem, po czternastu latach, udałem się ponownie do Jerozolimy wraz z
Barnabą, wziąwszy ze sobą także Tytusa.

2 A udałem się *tam* zgodnie z objawieniem i przedstawiłem im ewangelię,
którą głoszę wśród pogan, osobno zaś tym, którzy cieszą się uznaniem,
aby *się* czasem nie *okazało*, że biegnę albo biegłem na próżno.
3 Lecz nawet Tytusa, który był ze mną, nie zmuszono do obrzezania, mimo
że był Grekiem;
4 A *to* z powodu wprowadzonych fałszywych braci, którzy się wkradli,
aby wyszpiegować naszą wolność, jaką mamy w Chrystusie Jezusie, aby
nas zniewolić.
5 Nie ustąpiliśmy im ani na chwilę i nie poddaliśmy się, aby pozostała
wśród was prawda ewangelii.
6 A co do cieszących się uznaniem – jakimi kiedyś byli, jest dla mnie bez
znaczenia, Bóg *bowiem* nie ma względu na osobę – ci więc, którzy cieszą
się uznaniem, nic *mi* nie narzucili.
7 Wręcz przeciwnie, gdy widzieli, że została mi powierzona ewangelia
wśród nieobrzezanych, jak Piotrowi *wśród* obrzezanych;
8 (Ten bowiem, który działał skutecznie przez Piotra w *sprawowaniu*
apostolstwa *wśród* obrzezanych, skutecznie działał i we mnie wśród
pogan);
9 I gdy poznali daną mi łaskę, Jakub, Kefas i Jan, którzy są uważani za
filary, podali mnie i Barnabie prawicę na *znak* wspólnoty, abyśmy my
poszli do pogan, a oni do obrzezanych.
10 Bylebyśmy tylko pamiętali o ubogich, co też gorliwie starałem się czynić.
11 A gdy Piotr przybył do Antiochii, sprzeciwiłem mu się w twarz, bo był
godny nagany.
12 Zanim bowiem przyszli niektórzy od Jakuba, jadał razem z poganami.
Gdy zaś oni przyszli, odsunął się i odłączył, obawiając się tych, którzy byli
z obrzezania.
13 A razem z nim obłudnie postępowali i inni Żydzi, tak że i Barnaba dał
się wciągnąć w tę ich obłudę.
14 Lecz gdy zobaczyłem, że nie postępują zgodnie z prawdą ewangelii,
powiedziałem Piotrowi wobec wszystkich: Jeśli ty, będąc Żydem, żyjesz
po pogańsku, a nie po żydowsku, czemu przymuszasz pogan, aby żyli po
żydowsku?
15 My, *którzy jesteśmy* Żydami z urodzenia, a nie grzesznikami z pogan;
16 Wiedząc, że człowiek nie jest usprawiedliwiony z uczynków prawa, ale
przez wiarę w Jezusa Chrystusa, i my uwierzyliśmy w Jezusa Chrystusa,
abyśmy byli usprawiedliwieni z wiary Chrystusa, a nie z uczynków prawa,
dlatego że z uczynków prawa nie będzie usprawiedliwione żadne ciało.
17 A jeśli *my*, szukając usprawiedliwienia w Chrystusie, sami okazaliśmy
się grzesznikami, to czy Chrystus *jest* sługą grzechu? Nie daj Boże!
18 Jeśli bowiem na nowo buduję to, co zburzyłem, samego siebie czynię
przestępcą.
19 Bo ja przez prawo umarłem dla prawa, abym żył dla Boga.
20 Z Chrystusem jestem ukrzyżowany: żyję, ale już nie ja, lecz żyje we
mnie Chrystus. A to, że teraz żyję w ciele, żyję w wierze Syna Bożego,
który mnie umiłował i wydał za mnie samego siebie.
21 Nie odrzucam łaski Boga. Jeśli bowiem przez prawo jest sprawiedliwość,
to Chrystus umarł na próżno.

3

1 O głupi Galaci! Któż was omamił, abyście nie byli posłuszni prawdzie, *was*, przed których oczami został wymalowany Jezus Chrystus i wśród których został ukrzyżowany?
2 Tego tylko chciałbym się od was dowiedzieć: Czy przez uczynki prawa otrzymaliście Ducha, czy przez słuchanie wiary?
3 Tak głupi jesteście? Rozpoczęliście duchem, a teraz kończycie ciałem?
4 Tak wiele cierpieliście na próżno, jeśli rzeczywiście na próżno?
5 Ten więc, który udziela wam Ducha i czyni cuda wśród was, *czyni to* przez uczynki prawa czy przez słuchanie wiary?
6 Tak jak Abraham uwierzył Bogu i zostało mu *to* poczytane za sprawiedliwość.
7 Wiedzcie zatem, że ci, którzy są z wiary, ci są synami Abrahama.
8 A Pismo, które przewidziało, że Bóg z wiary będzie usprawiedliwiał pogan, wcześniej ogłosiło *ewangelię* Abrahamowi: W tobie będą błogosławione wszystkie narody.
9 Tak więc ci, którzy są z wiary, dostępują błogosławieństwa wraz z wierzącym Abrahamem.
10 Na wszystkich bowiem, którzy są z uczynków prawa, ciąży przekleństwo, bo jest napisane: Przeklęty każdy, kto nie wytrwa w wypełnianiu wszystkiego, co jest napisane w księdze Prawa.
11 A że przez prawo nikt nie jest usprawiedliwiony przed Bogiem, jest oczywiste, bo: Sprawiedliwy będzie żył z wiary.
12 Prawo zaś nie jest z wiary, lecz: Człowiek, który je wypełnia, przez nie będzie żył.
13 Chrystus odkupił nas z przekleństwa prawa, stając się za nas przekleństwem (bo jest napisane: Przeklęty każdy, kto wisi na drzewie);
14 Aby błogosławieństwo Abrahama w Chrystusie Jezusie przeszło na pogan *i* abyśmy przez wiarę otrzymali obietnicę Ducha.
15 Bracia, mówię po ludzku: Przecież nawet zatwierdzonego testamentu człowieka nikt nie obala ani *do niego nic* nie dodaje.
16 Otóż Abrahamowi i jego potomkowi zostały dane obietnice. Nie mówi: I jego potomkom, jak o wielu, ale jak o jednym: I twemu potomkowi, którym jest Chrystus.
17 To zaś mówię: Przymierza zatwierdzonego przedtem przez Boga względem Chrystusa nie znosi prawo, które powstało czterysta trzydzieści lat później, tak aby unieważnić obietnicę.
18 Jeśli bowiem dziedzictwo *jest* z prawa, to już nie z obietnicy. Lecz Bóg darował *je* Abrahamowi przez obietnicę.
19 Po co więc prawo? Zostało dodane z powodu przestępstw, aż do przyjścia potomka, któremu złożono obietnicę, ustanowione przez aniołów ręką pośrednika.
20 Lecz pośrednik nie jest dla jednego, ale Bóg jest jeden.
21 Czy więc prawo jest przeciwko obietnicom Boga? Nie daj Boże! Gdyby bowiem zostało dane prawo, które mogłoby ożywiać, sprawiedliwość rzeczywiście byłaby z prawa.
22 Lecz Pismo zamknęło wszystko pod grzech, aby obietnica z wiary Jezusa Chrystusa została dana wierzącym.
23 Zanim zaś przyszła wiara, byliśmy poddani pod straż prawa i trzymani w zamknięciu *aż* do tej wiary, która potem miała być objawiona.

24 Tak więc prawo było naszym pedagogiem do Chrystusa, abyśmy z wiary byli usprawiedliwieni.
25 Lecz gdy przyszła wiara, już nie jesteśmy pod pedagogiem.
26 Wszyscy bowiem jesteście synami Bożymi przez wiarę w Chrystusa Jezusa.
27 Bo wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyodzialiście się w Chrystusa.
28 Nie ma Żyda ani Greka, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety; wszyscy bowiem jedno jesteście w Chrystusie Jezusie.
29 A jeśli należycie do Chrystusa, to jesteście potomstwem Abrahama, a zgodnie z obietnicą – dziedzicami.

4

1 Mówię więc: Dopóki dziedzic jest dzieckiem, niczym się nie różni od sługi, chociaż jest panem wszystkiego.
2 Lecz jest poddany opiekunom i zarządcom aż do czasu wyznaczonego przez ojca.
3 Podobnie i my, gdy byliśmy dziećmi, byliśmy w niewoli żywiołów tego świata.
4 Lecz gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg posłał swego Syna, zrodzonego z kobiety, zrodzonego pod prawem;
5 Aby wykupił tych, którzy *byli* pod prawem, abyśmy dostąpili usynowienia.
6 A ponieważ jesteście synami, Bóg posłał do waszych serc Ducha swego Syna, wołającego: Abba, Ojcze!
7 Tak więc już nie jesteś sługą, ale synem, a jeśli synem, *to* i dziedzicem Bożym przez Chrystusa.
8 Wprawdzie dawniej, gdy nie znaliście Boga, służyliście tym, którzy z natury nie są bogami.
9 Ale teraz, gdy poznaliście Boga, a raczej gdy zostaliście przez Boga poznani, jakże możecie ponownie wracać do słabych i nędznych żywiołów, którym ponownie chcecie służyć?
10 Zachowujecie dni i miesiące, pory i lata.
11 Boję się o was, czy przypadkiem na próżno nie trudziłem się nad wami.
12 Bracia, proszę was, bądźcie tacy jak ja, gdyż i ja *jestem* taki jak wy. W niczym mnie nie skrzywdziliście.
13 Wiecie przecież, że pierwszy raz głosiłem wam ewangelię w słabości ciała.
14 A mojej cielesnej próby nie lekceważyliście sobie ani nie wzgardziliście, ale przyjęliście mnie jak anioła Boga, jak *samego* Chrystusa Jezusa.
15 Gdzież więc się podziało to wasze błogosławieństwo? Daję wam bowiem świadectwo, że gdyby to było możliwe, wyłupilibyście sobie oczy i dali je mnie.
16 Czy mówiąc wam prawdę, stałem się waszym nieprzyjacielem?
17 Gorliwie o was zabiegają niedobrze, lecz chcą was odłączyć, abyście o nich zabiegali.
18 A zawsze jest dobrze zabiegać gorliwie o to, co dobre, a nie tylko wtedy, gdy jestem obecny wśród was.
19 Moje dzieci, które znowu w bólach rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje;

20 Chciałbym teraz być wśród was i zmienić swój głos, ponieważ jestem zaniepokojony o was.
21 Powiedzcie mi, wy, którzy chcecie być pod prawem, czy nie słuchacie, *co mówi* prawo?
22 Napisane jest bowiem, że Abraham miał dwóch synów, jednego z niewolnicy, a drugiego z wolnej.
23 Lecz ten z niewolnicy urodził się według ciała, ten zaś z wolnej – według obietnicy.
24 Ma to znaczenie alegoryczne: te *kobiety* oznaczają dwa przymierza: jedno z góry Synaj, które rodzi w niewolę – jest nim Hagar.
25 Hagar bowiem to góra Synaj w Arabii, a odpowiada ona dzisiejszemu Jeruzalem, bo jest ono w niewoli wraz ze swoimi dziećmi.
26 Natomiast Jeruzalem, które jest w górze, jest wolne i ono jest matką nas wszystkich.
27 Napisane jest bowiem: Raduj się, niepłodna, która nie rodzisz, wykrzyknij i zawołaj, która nie znasz bólów porodowych, bo ta opuszczona ma więcej dzieci niż ta, która ma męża.
28 My więc, bracia, jak Izaak jesteśmy dziećmi obietnicy.
29 Lecz jak kiedyś ten, który urodził się według ciała, prześladował tego, który urodził się według Ducha, tak *dzieje się* i teraz.
30 Co jednak mówi Pismo? Wypędź niewolnicę i jej syna. Nie będzie bowiem syn niewolnicy dziedziczył z synem wolnej.
31 Tak więc, bracia, nie jesteśmy dziećmi niewolnicy, ale wolnej.

5

1 Trwajcie więc w tej wolności, którą nas Chrystus wyzwolił, i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli.
2 Oto ja, Paweł, mówię wam, że jeśli dacie się obrzezać, Chrystus na nic wam się nie przyda.
3 A oświadczam raz jeszcze każdemu człowiekowi, który daje się obrzezać, że jest zobowiązany wypełnić całe prawo.
4 Pozbawiliście się Chrystusa wszyscy, którzy usprawiedliwiacie się przez prawo; wypadliście z łaski.
5 My bowiem przez Ducha oczekujemy nadziei sprawiedliwości z wiary.
6 Bo w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie nic nie znaczy, ani nieobrzezanie, ale wiara, która działa przez miłość.
7 Biegliście dobrze. Któż wam przeszkodził, abyście nie byli posłuszni prawdzie?
8 Namawianie to nie pochodzi od tego, który was powołuje.
9 Trochę zakwasu całe ciasto zakwasza.
10 Mam co do was przekonanie w Panu, że nie będziecie innego zdania. A ten, kto was niepokoi, zostanie osądzony, kimkolwiek by był.
11 A ja, bracia, jeśli nadal obrzezanie głoszę, to dlaczego jeszcze cierpię prześladowanie? Przecież wtedy zniesione byłoby zgorszenie krzyża.
12 Bodajby byli odcięci ci, którzy was niepokoją.
13 Bo wy, bracia, zostaliście powołani do wolności, tylko pod pozorem tej wolności nie *pobłażajcie* ciału, ale z miłości służcie jedni drugim.
14 Całe bowiem prawo wypełnia się w tym jednym słowie, mianowicie: Będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie.

15 Lecz jeśli wzajemnie się kąsacie i pożeracie, uważajcie, abyście się wzajemnie nie zjedli.
16 Mówię więc: Postępujcie w Duchu, a nie spełnicie pożądania ciała.
17 Ciało bowiem pożąda na przekór Duchowi, a Duch na przekór ciału; są one sobie przeciwne, tak że nie możecie czynić tego, co chcecie.
18 Lecz jeśli jesteście prowadzeni przez Ducha, nie jesteście pod prawem.
19 A znane są uczynki ciała, którymi są: cudzołóstwo, nierząd, nieczystość, rozpusta;
20 Bałwochwalstwo, czary, nienawiść, niezgoda, zawiść, gniew, spory, kłótnie, herezje;
21 Zazdrość, zabójstwa, pijaństwo, hulanki i tym podobne; o nich wam mówię, jak już przedtem powiedziałem, że ci, którzy takie rzeczy czynią, królestwa Bożego nie odziedziczą.
22 Owocem zaś Ducha jest miłość, radość, pokój, cierpliwość, życzliwość, dobroć, wiara;
23 Łagodność, powściągliwość. Przeciwko takim nie ma prawa.
24 A ci, którzy należą do Chrystusa, ukrzyżowali *swoje* ciało wraz z namiętnościami i pożądliwościami.
25 Jeśli żyjemy w Duchu, w Duchu też postępujmy.
26 Nie bądźmy żądni próżnej chwały, jedni drugich drażniąc, jedni drugim zazdroszcząc.

6

1 Bracia, jeśli przydarzy się komuś jakiś upadek, wy, którzy jesteście duchowi, poprawiajcie takiego w duchu łagodności, uważając *każdy* na samego siebie, abyś i ty nie był kuszony.
2 Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełniajcie prawo Chrystusa.
3 Jeśli bowiem ktoś uważa, że jest czymś, będąc niczym, ten zwodzi samego siebie.
4 Każdy zaś niech bada swoje własne czyny, a wtedy będzie mieć *powód do* chluby w samym sobie, a nie w kimś innym.
5 Każdy bowiem poniesie swoje własne brzemię.
6 A ten, kto jest nauczany słowa, niech udziela ze wszystkich dóbr temu, który go naucza.
7 Nie łudźcie się, Bóg nie da się z siebie naśmiewać. Co bowiem człowiek sieje, to też żąć będzie.
8 Bo kto sieje dla swego ciała, z ciała żąć będzie zniszczenie. Kto zaś sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie życie wieczne.
9 A w czynieniu dobra nie bądźmy znużeni, bo w swoim czasie żąć będziemy, jeśli nie ustaniemy.
10 Dlatego więc, dopóki mamy czas, czyńmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza domownikom wiary.
11 Widzicie, jaki długi list napisałem do was własnoręcznie.
12 Ci wszyscy, którzy chcą się podobać według ciała, przymuszają was do obrzezania, aby tylko nie cierpieć prześladowania z powodu krzyża Chrystusa.
13 Ci bowiem, którzy są obrzezani, sami nie zachowują prawa, ale chcą, abyście wy dali się obrzezać, żeby się chlubić waszym ciałem.

14 Co do mnie, nie daj Boże, abym się miał chlubić *z czegoś innego*, jak
tylko z krzyża naszego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego świat jest
ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata.
15 W Chrystusie Jezusie bowiem ani obrzezanie nic nie znaczy, ani
nieobrzezanie, ale nowe stworzenie.
16 A na tych wszystkich, którzy będą postępować według tej zasady, *niech
przyjdzie* pokój i miłosierdzie, i na Izraela Bożego.
17 Odtąd niech mi nikt nie sprawia przykrości. Ja bowiem na swoim ciele
noszę piętna Pana Jezusa.
18 Łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa *niech będzie* z waszym duchem,
bracia. Amen.

List do Efezjan

1 Paweł, apostoł Jezusa Chrystusa z woli Boga, do świętych, którzy są w
Efezie, i wiernych w Chrystusie Jezusie.
2 Łaska wam i pokój od Boga, naszego Ojca, i Pana Jezusa Chrystusa.
3 Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa,
który pobłogosławił nas wszelkim duchowym błogosławieństwem w
miejscach niebiańskich w Chrystusie.
4 Jak nas wybrał w nim przed założeniem świata, abyśmy byli święci i
nienaganni przed jego obliczem w miłości.
5 Przeznaczył nas dla siebie, ku usynowieniu przez Jezusa Chrystusa,
według upodobania swojej woli;
6 Dla uwielbienia chwały swojej łaski, którą obdarzył nas w umiłowanym;
7 W którym mamy odkupienie przez jego krew, przebaczenie grzechów,
według bogactwa jego łaski;
8 Którą nam hojnie okazał we wszelkiej mądrości i roztropności;
9 Oznajmiając nam tajemnicę swojej woli, według swego upodobania,
które sam w sobie postanowił;
10 Aby w zarządzeniu pełni czasów wszystko zebrał w jedno w Chrystusie,
i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi.
11 W nim, *mówię*, w którym też dostąpiliśmy udziału, przeznaczeni według
postanowienia tego, który dokonuje wszystkiego według rady swojej woli;
12 Abyśmy istnieli dla uwielbienia jego chwały, *my*, którzy wcześniej
położyliśmy nadzieję w Chrystusie.
13 W nim i wy *położyliście nadzieję*, kiedy usłyszeliście słowo prawdy,
ewangelię waszego zbawienia, w nim też, gdy uwierzyliście, zostaliście
zapieczętowani obiecanym Duchem Świętym;
14 Który jest zadatkiem naszego dziedzictwa, aż nastąpi odkupienie nabytej
własności, dla uwielbienia jego chwały.
15 Dlatego i ja, gdy usłyszałem o waszej wierze w Pana Jezusa i o miłości
względem wszystkich świętych;
16 Nie przestaję dziękować za was, czyniąc o was wzmiankę w moich
modlitwach;
17 *Prosząc*, aby Bóg naszego Pana Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał
wam Ducha mądrości i objawienia w poznaniu jego *samego*;
18 Ażeby oświecił oczy waszego umysłu, abyście wiedzieli, czym jest
nadzieja jego powołania, czym jest bogactwo chwały jego dziedzictwa w
świętych;
19 I czym jest przemożna wielkość jego mocy wobec nas, którzy wierzymy,
według działania potęgi jego siły.
20 Okazał ją w Chrystusie, gdy go wskrzesił z martwych i posadził po swojej
prawicy w *miejscach* niebiańskich;
21 Wysoko ponad wszelką zwierzchnością i władzą, mocą, panowaniem i
ponad wszelkim imieniem wypowiadanym nie tylko w tym świecie, ale i
w przyszłym.
22 I wszystko poddał pod jego stopy, a jego samego dał jako głowę ponad
wszystkim kościołowi;

23 Który jest jego ciałem *i* pełnią tego, który wszystko we wszystkich napełnia.

2

1 I was *ożywił*, którzy byliście umarli w upadkach i w grzechach;
2 W których niegdyś postępowaliście według zwyczaju tego świata *i* według władcy, który rządzi w powietrzu, ducha, który teraz działa w synach nieposłuszeństwa.
3 Wśród nich i my wszyscy żyliśmy niegdyś w pożądliwościach naszego ciała, czyniąc to, co się podobało ciału i myślom, i byliśmy z natury dziećmi gniewu, jak i inni.
4 Lecz Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, z powodu swojej wielkiej miłości, którą nas umiłował;
5 I *to wtedy*, gdy byliśmy umarli w grzechach, ożywił nas razem z Chrystusem, *gdyż* łaską jesteście zbawieni;
6 I razem z nim wskrzesił, i razem z nim posadził w *miejscach* niebiańskich w Chrystusie Jezusie;
7 Aby okazać w przyszłych wiekach przemożne bogactwo *swojej* łaski przez swoją dobroć względem nas w Chrystusie Jezusie.
8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie *jest* z was, jest to dar Boga.
9 Nie z uczynków, aby nikt się nie chlubił.
10 Jesteśmy bowiem jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, które Bóg wcześniej przygotował, abyśmy w nich postępowali.
11 Dlatego pamiętajcie, że wy, niegdyś poganie w ciele, zwani nieobrzezaniem przez tych, których zwano obrzezaniem dokonanym ręką na ciele;
12 Byliście w tamtym czasie bez Chrystusa, obcy względem społeczności Izraela i obcy przymierzom obietnicy, niemający nadziei i bez Boga na świecie.
13 Lecz teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa.
14 On bowiem jest naszym pokojem, *on*, który z obydwu uczynił jedno i zburzył stojący pośrodku mur, który był przegrodą;
15 Znosząc przez swoje ciało nieprzyjaźń, prawo przykazań *wyrażone* w przepisach, aby z dwóch stworzyć w samym sobie jednego nowego człowieka, czyniąc pokój;
16 I *aby* pojednać z Bogiem obydwu w jednym ciele przez krzyż, zgładziwszy przez niego nieprzyjaźń.
17 A gdy przyszedł, zwiastował pokój wam, którzy byliście daleko, i *tym*, którzy byli bliscy.
18 Przez niego bowiem my, obie strony, mamy przystęp w jednym Duchu do Ojca.
19 A więc nie jesteście już więcej obcymi i przybyszami, ale współobywatelami ze świętymi i domownikami Boga;
20 Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus;
21 Na którym cała budowla razem zespolona rośnie w świętą świątynię w Panu;

22 Na którym i wy razem się budujecie, aby być mieszkaniem Boga przez Ducha.

3

1 Dlatego ja, Paweł, więzień Chrystusa Jezusa dla was, pogan;
2 Jeśli tylko słyszeliście o udzieleniu łaski Boga, która jest mi dana dla was;
3 Że przez objawienie została mi oznajmiona tajemnica, jak to wam przedtem krótko napisałem.
4 Dlatego czytając *to*, możecie zrozumieć moje poznanie tajemnicy Chrystusa;
5 Która w innych wiekach nie była znana synom ludzkim, jak teraz została objawiona jego świętym apostołom i prorokom przez Ducha;
6 *Mianowicie*, że poganie są współdziedzicami i *członkami* tego samego ciała, i współuczestnikami jego obietnicy w Chrystusie przez ewangelię.
7 Stałem się jej sługą według daru łaski Boga danej mi przez działanie jego mocy.
8 Mnie, najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska, abym wśród pogan głosił te niezgłębione bogactwa Chrystusa;
9 I żebym ujawnił wszystkim, jaka jest wspólnota tej tajemnicy ukrytej od wieków w Bogu, który wszystko stworzył przez Jezusa Chrystusa;
10 Aby teraz wieloraka mądrość Boga poprzez kościół stała się jawna zwierzchnościom i władzom w *miejscach* niebiańskich;
11 Zgodnie z wiecznym postanowieniem, które powziął w Chrystusie Jezusie, naszym Panu.
12 W nim mamy śmiałość i przystęp z ufnością przez wiarę jego.
13 Proszę zatem, abyście nie zniechęcali się z powodu moich utrapień, *jakie znoszę* dla was, bo to one są waszą chwałą.
14 Dlatego zginam swoje kolana przed Ojcem naszego Pana Jezusa Chrystusa;
15 Od którego cała rodzina na niebie i na ziemi bierze swoją nazwę;
16 Aby według bogactwa swej chwały sprawił, żeby wasz wewnętrzny człowiek był utwierdzony mocą przez jego Ducha;
17 Aby Chrystus przez wiarę mieszkał w waszych sercach, *abyście* zakorzenieni i ugruntowani w miłości;
18 Mogli pojąć wraz ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość, długość, głębokość i wysokość;
19 I poznać miłość Chrystusa, która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali napełnieni całą pełnią Boga.
20 Temu zaś, który według mocy działającej w nas może uczynić o wiele obficiej ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy;
21 Jemu *niech będzie* chwała w kościele przez Chrystusa Jezusa po wszystkie pokolenia na wieki wieków. Amen.

4

1 Proszę więc was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, do jakiego zostaliście wezwani;
2 Z całą pokorą, łagodnością i z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości;
3 Starając się zachować jedność Ducha w więzi pokoju.

4 Jedno *jest* ciało i jeden Duch, jak też zostaliście powołani w jednej nadziei waszego powołania.
5 Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest;
6 Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i w was wszystkich.
7 A każdemu z nas została dana łaska według miary daru Chrystusa.
8 Dlatego *Pismo* mówi: Wstąpiwszy na wysokość, poprowadził pojmanych jeńców i dał ludziom dary.
9 Lecz to, *że* wstąpił, cóż oznacza, jeśli nie to, że najpierw zstąpił do niższych regionów ziemi?
10 Ten, który zstąpił, jest i tym, który wstąpił wysoko ponad wszystkie niebiosa, aby napełnić wszystko.
11 I on ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a jeszcze innych pasterzami i nauczycielami;
12 Dla przysposobienia świętych, dla dzieła posługiwania, dla budowania ciała Chrystusa;
13 Aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary dojrzałości pełni Chrystusa;
14 Abyśmy już nie byli dziećmi miotanymi i unoszonymi każdym powiewem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp *prowadzący* na manowce błędu.
15 Lecz będąc szczerymi w miłości, wzrastajmy we wszystkim w tego, który jest głową – w Chrystusa.
16 Z niego całe ciało harmonijnie złożone i zespolone we wszystkich stawach, dzięki działaniu każdego członka, stosownie do jego miary, przyczynia sobie wzrostu dla budowania samego siebie w miłości.
17 To więc mówię i zaświadczam w Panu, abyście *już* więcej nie postępowali tak, jak postępują inni poganie w próżności ich umysłu;
18 Mając przyćmiony rozum, obcy dla życia Bożego z powodu niewiedzy, która w nich jest, z powodu zatwardziałości ich serca.
19 Oni, stawszy się nieczuli, oddali się rozpuście, dopuszczając się wszelkiej nieczystości z zachłannością.
20 Lecz wy nie tak nauczyliście się Chrystusa;
21 Jeśli tylko słyszeliście go i byliście pouczeni przez niego, zgodnie z prawdą, jaka jest w Jezusie;
22 Że – co się tyczy poprzedniego postępowania – powinniście zrzucić *z siebie* starego człowieka, który ulega zepsuciu przez zwodnicze żądze;
23 I odnowić się w duchu waszego umysłu;
24 I przyoblec się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i w prawdziwej świętości.
25 Dlatego odrzuciwszy kłamstwo, niech każdy mówi prawdę swojemu bliźniemu, bo jesteśmy członkami jedni drugich.
26 Gniewajcie się, lecz nie grzeszcie; niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce.
27 Nie dawajcie miejsca diabłu.
28 Kto kradł, niech więcej nie kradnie, ale raczej niech pracuje, czyniąc własnymi rękami to, co jest dobre, aby miał *z czego* udzielać potrzebującemu.
29 Żadne plugawe słowo niech nie wychodzi z waszych ust, lecz tylko dobre, dla zbudowania, aby przynosiło łaskę słuchającym.

30 I nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia.
31 Wszelka gorycz i zapalczywość, gniew, wrzask i złorzeczenie niech zostaną usunięte spośród was wraz ze wszelką złośliwością.
32 Bądźcie dla siebie nawzajem życzliwi, miłosierni, przebaczając sobie, jak i wam Bóg przebaczył w Chrystusie.

5

1 Bądźcie więc naśladowcami Boga jako umiłowane dzieci;
2 I postępujcie w miłości, jak i Chrystus umiłował nas i wydał samego *siebie za nas* jako dar i ofiarę Bogu na miłą woń.
3 A nierząd i wszelka nieczystość albo chciwość niech nie będą nawet wśród was wspominane, jak przystoi świętym;
4 Także sprośność, niedorzeczne gadanie i nieprzyzwoite żarty, ale raczej dziękczynienie.
5 Bo wiecie o tym, że żaden rozpustnik ani nieczysty, ani chciwiec, to znaczy bałwochwalca, nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusa i Boga.
6 Niech was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, bo z powodu tych rzeczy przychodzi gniew Boga na synów nieposłuszeństwa.
7 Nie bądźcie więc ich wspólnikami.
8 Byliście bowiem niegdyś ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu. Postępujcie jak dzieci światłości;
9 (Bo owoc Ducha *jest* we wszelkiej dobroci, sprawiedliwości i prawdzie).
10 Badając to, co podoba się Panu;
11 I nie miejcie nic wspólnego z bezowocnymi uczynkami ciemności, ale je raczej strofujcie.
12 O tym bowiem, co się u nich po kryjomu dzieje, wstyd nawet mówić.
13 A wszystko to, gdy jest strofowane, przez światło staje się jawne; to wszystko bowiem, co ujawnia, jest światłem.
14 Dlatego *Pismo* mówi: Obudź się, który śpisz, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.
15 Uważajcie więc, żebyście postępowali rozważnie, nie jak niemądrzy, ale jak mądrzy;
16 Odkupując czas, bo dni są złe.
17 Dlatego nie bądźcie nierozumnymi, ale rozumiejcie, jaka jest wola Pana.
18 A nie upijajcie się winem, w którym jest rozwiązłość, ale bądźcie napełnieni Duchem;
19 Rozmawiając z sobą przez psalmy, hymny i pieśni duchowe, śpiewając i grając Panu w swoim sercu;
20 Dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imię naszego Pana Jezusa Chrystusa;
21 Będąc poddani sobie nawzajem w bojaźni Boga.
22 Żony, bądźcie poddane swoim mężom jak Panu.
23 Bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus głową kościoła, jest on też Zbawicielem ciała.
24 Jak więc kościół poddany jest Chrystusowi, tak też żony swoim mężom we wszystkim.
25 Mężowie, miłujcie swoje żony, jak i Chrystus umiłował kościół i wydał za niego samego siebie;

26 Aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą przez słowo;
27 By stawić przed sobą kościół chwalebny, niemający skazy ani zmarszczki, ani czegoś podobnego, lecz żeby był święty i nienaganny.
28 Tak też mężowie powinni miłować swoje żony jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, samego siebie miłuje.
29 Nikt bowiem nigdy nie miał w nienawiści swego ciała, ale je żywi i pielęgnuje, jak i Pan kościół.
30 Gdyż jesteśmy członkami jego ciała, z ciała jego i z kości jego.
31 Dlatego opuści człowiek swego ojca i matkę i połączy się ze swoją żoną, i będą dwoje jednym ciałem.
32 Tajemnica to wielka, lecz ja mówię w *odniesieniu do* Chrystusa i kościoła.
33 Niech więc każdy z was z osobna miłuje swoją żonę jak samego siebie, a żona niech poważa *swego* męża.

6

1 Dzieci, bądźcie posłuszne waszym rodzicom w Panu, bo jest to sprawiedliwe.
2 Czcij swego ojca i matkę – jest to pierwsze przykazanie z obietnicą;
3 Aby ci się dobrze powodziło i abyś długo żył na ziemi.
4 A *wy*, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je w karności i w napominaniu Pana.
5 Słudzy, z bojaźnią i z drżeniem bądźcie posłuszni panom według ciała, w prostocie serca, jak Chrystusowi;
6 Nie służąc dla oka, jak *ci*, którzy chcą podobać się ludziom, lecz jak słudzy Chrystusa, czyniąc wolę Boga z serca;
7 Służąc z życzliwością, tak jak Panu, a nie ludziom;
8 Wiedząc, że każdy, kto uczyni *coś* dobrego, to też otrzyma od Pana, czy niewolnik, czy wolny.
9 A wy, panowie, tak samo wobec nich postępujcie, porzucając groźby, wiedząc, że i wy sami macie Pana w niebie, a u niego nie ma względu na osoby.
10 W końcu, moi bracia, umacniajcie się w Panu i w potędze jego mocy.
11 Przywdziejcie pełną zbroję Bożą, abyście mogli się ostać wobec zasadzek diabła.
12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, ale przeciw zwierzchnościom, przeciw władzom, przeciw rządcom ciemności tego świata, przeciw duchowemu złu na wyżynach niebieskich.
13 Dlatego weźcie pełną zbroję Bożą, abyście mogli przeciwstawić się w dzień zły, a wykonawszy wszystko, ostać się.
14 Stańcie więc, przepasawszy wasze biodra prawdą, przywdziawszy pancerz sprawiedliwości;
15 I obuwszy nogi w gotowość ewangelii pokoju.
16 A przede wszystkim weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste strzały złego.
17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, którym jest słowo Boże;
18 We wszelkiej modlitwie i prośbie modląc się w każdym czasie w Duchu, czuwając nad tym z całą wytrwałością i z prośbą za wszystkich świętych;
19 I za mnie, aby była mi dana mowa, bym z odwagą otworzył moje usta do oznajmienia tajemnicy ewangelii;

20 Dla której sprawuję poselstwo w łańcuchach, abym o niej odważnie
mówił, tak jak powinienem mówić.
21 Żebyście zaś wiedzieli i wy, co się ze mną dzieje *i* co robię, wszystko
oznajmi wam Tychik, miły brat i wierny sługa w Panu;
22 Którego posłałem do was właśnie po to, abyście poznali nasze sprawy
i *aby* pocieszył wasze serca.
23 Pokój braciom i miłość wraz z wiarą od Boga Ojca i Pana Jezusa
Chrystusa.
24 Łaska *niech będzie* ze wszystkimi, którzy miłują naszego Pana Jezusa
Chrystusa w szczerości. Amen.

List do Filipian

1 Paweł i Tymoteusz, słudzy Jezusa Chrystusa, do wszystkich świętych w
Chrystusie Jezusie, którzy są w Filippi, wraz z biskupami i diakonami.
2 Łaska wam i pokój od Boga, naszego Ojca, i Pana Jezusa Chrystusa.
3 Dziękuję memu Bogu, ilekroć was wspominam;
4 Zawsze w każdej mojej modlitwie prosząc z radością za was wszystkich;
5 Za wasz współudział w ewangelii od pierwszego dnia aż do chwili
obecnej;
6 Będąc tego pewien, że *ten*, który rozpoczął w was dobre dzieło, dokończy
go do dnia Jezusa Chrystusa.
7 Słuszne jest, abym tak myślał o was wszystkich, dlatego że mam was
w moim sercu, bo w moim więzieniu, jak i w obronie i utwierdzaniu
ewangelii wszyscy jesteście ze mną uczestnikami łaski.
8 Bóg bowiem jest mi świadkiem, jak tęsknię do was wszystkich na-
jgłębszymi uczuciami Jezusa Chrystusa.
9 I o to się modlę, aby wasza miłość coraz bardziej obfitowała w poznanie
i we wszelkie zrozumienie;
10 Abyście mogli rozpoznać to, co lepsze, żebyście byli szczerzy i bez
zarzutu na dzień Chrystusa;
11 Napełnieni owocami sprawiedliwości, które *przynosicie* przez Jezusa
Chrystusa ku chwale i czci Boga.
12 A chcę, bracia, abyście wiedzieli, że to, co mnie spotkało, spowodowało
jeszcze większe rozkrzewienie ewangelii;
13 Tak że moje więzy z powodu Chrystusa stały się znane w całym pałacu
i u wszystkich innych.
14 A wielu braci w Panu nabrało otuchy z powodu moich więzów i z
większą odwagą, bez lęku zaczęło głosić słowo.
15 Niektórzy wprawdzie z zazdrości i sporu, inni zaś z dobrej woli głoszą
Chrystusa.
16 Jedni ze sporu głoszą Chrystusa nieszczerze, sądząc, że dodadzą ucisku
moim więzom;
17 Inni zaś z miłości, wiedząc, że jestem przeznaczony do obrony
ewangelii.
18 Cóż więc? Mimo wszystko każdym sposobem, czy obłudnie, czy
szczerze, Chrystus jest głoszony. Z tego się raduję i będę się radował.
19 Wiem bowiem, że to doprowadzi do mojego zbawienia dzięki waszej
modlitwie i pomocy Ducha Jezusa Chrystusa;
20 Zgodnie z moim gorliwym oczekiwaniem i nadzieją, że w niczym nie
będę zawstydzony, lecz z całą odwagą, jak zawsze, *tak* i teraz, uwielbiony
będzie Chrystus w moim ciele, czy to przez życie, czy przez śmierć.
21 Dla mnie bowiem życie *to* Chrystus, a śmierć to zysk.
22 Lecz jeśli życie w ciele jest dla mnie owocem mojej pracy, to nie wiem,
co mam wybrać.
23 Jedno i drugie bowiem mnie naciska: chcę odejść i być z Chrystusem,
bo *to* o wiele lepsze;
24 Lecz pozostać w ciele jest bardziej potrzebne ze względu na was.

25 A będąc tego pewien, wiem, że pozostanę i będę z wami wszystkimi dla
waszego rozwoju i radości wiary;
26 Aby obfitowała wasza chluba w Chrystusie Jezusie ze mnie, gdy znowu
przybędę do was.
27 Tylko postępujcie jak przystoi na ewangelię Chrystusa, abym czy przyjdę
i zobaczę was, czy nie przyjdę, słyszał o was, że trwacie w jednym duchu,
jednomyślnie walcząc o wiarę ewangelii;
28 I w niczym nie dając się zastraszyć przeciwnikom. Dla nich jest to dowód
zguby, a dla was zbawienia, i to od Boga.
29 Gdyż wam dla Chrystusa dane jest nie tylko w niego wierzyć, ale też dla
niego cierpieć;
30 Staczając tę samą walkę, którą widzieliście we mnie, i o *której* słyszycie,
że teraz we mnie *się toczy*.

2

1 Jeśli więc *jest* jakieś pocieszenie w Chrystusie, jeśli jakaś pociecha
miłości, jeśli jakaś wspólnota Ducha, jeśli jakieś współczucie i
miłosierdzie;
2 Dopełnijcie mojej radości, bądźcie tej samej myśli, mając tę samą miłość,
będąc zgodni i jednomyślni;
3 Nie czyńcie nic z kłótliwości ani z próżnej chwały, lecz w pokorze
uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie.
4 Niech każdy dba nie *tylko* o to, co jego, ale i o to, co innych.
5 Niech będzie w was takie nastawienie umysłu, jakie też *było* w Chrystusie
Jezusie;
6 Który, będąc w postaci Boga, nie uważał bycia równym Bogu za grabież;
7 Lecz ogołocił samego siebie, przyjmując postać sługi i stając się podobny
do ludzi;
8 A z postawy uznany za człowieka, uniżył samego siebie i był posłuszny
aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej.
9 Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i darował mu imię, które jest ponad
wszelkie imię;
10 Aby na imię Jezusa zginało się wszelkie kolano na niebie, na ziemi i pod
ziemią.
11 I *aby* wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale
Boga Ojca.
12 Dlatego, moi umiłowani, tak jak zawsze byliście posłuszni, nie tylko
w mojej obecności, ale jeszcze bardziej teraz, pod moją nieobecność, z
bojaźnią i drżeniem wykonujcie swoje zbawienie.
13 Bóg bowiem sprawia w was i chęć, i wykonanie według *jego* upodoba-
nia.
14 Wszystko czyńcie bez szemrania i sporów;
15 Abyście byli nienagannymi i niewinnymi dziećmi Bożymi, bez zarzutu
pośród narodu złego i przewrotnego, wśród którego świecicie jak światła
na świecie;
16 Zachowując słowo życia, abym mógł się chlubić w dniu Chrystusa, że
nie na próżno biegłem i nie na próżno pracowałem.
17 Lecz choćbym został złożony na ofiarę i w posłudze waszej wiary, raduję
się i cieszę z wami wszystkimi.
18 Z tego i wy radujcie się i cieszcie ze mną.

19 A mam nadzieję w Panu Jezusie, że wkrótce poślę do was Tymoteusza, abym został pocieszony, dowiedziawszy się, co się u was dzieje.
20 Nie mam bowiem nikogo o równych *jemu* myślach, który by się szczerze troszczył o wasze sprawy.
21 Bo wszyscy szukają swego, a nie tego, co jest Jezusa Chrystusa.
22 Wiecie zaś, że on jest wypróbowany, gdyż jak syn z ojcem, tak on wraz ze mną służył w ewangelii.
23 Mam więc nadzieję, że poślę go do was, gdy tylko zobaczę, co dalej ze mną będzie.
24 A mam ufność w Panu, że i sam wkrótce do was przybędę.
25 Uznałem też za konieczne posłać do was Epafrodyta, mego brata, współpracownika i współbojownika, a waszego wysłannika i sługę w moich potrzebach;
26 Ponieważ tęsknił za wami wszystkimi i bardzo się smucił, gdyż słyszeliście, że zachorował.
27 Rzeczywiście bowiem chorował tak, że był bliski śmierci. Lecz Bóg zmiłował się nad nim, a nie tylko nad nim, ale i nade mną, abym nie doznawał smutku za smutkiem.
28 Dlatego tym pilniej posłałem go, abyście widząc go znowu, ucieszyli się, a ja żebym doznawał mniej smutku.
29 Przyjmijcie go więc w Panu z całą radością i miejcie takich w poszanowaniu;
30 Ponieważ dla sprawy Chrystusa bliski był śmierci, narażając swoje życie, aby dopełnić to, czego brakowało w waszej posłudze wobec mnie.

3

1 W końcu, moi bracia, radujcie się w Panu. Pisać do was o tym samym mnie nie męczy, a dla was *jest* bezpieczne.
2 Strzeżcie się psów, strzeżcie się złych pracowników, strzeżcie się obrzezywaczy.
3 My bowiem jesteśmy obrzezaniem, którzy w duchu służymy Bogu i chlubimy się w Chrystusie Jezusie, a nie pokładamy ufności w ciele.
4 Chociaż i ja mógłbym pokładać ufność w ciele. Jeśli ktoś inny uważa, że może pokładać ufność w ciele, bardziej ja:
5 Obrzezany ósmego dnia, z rodu Izraela, z pokolenia Beniamina, Hebrajczyk z Hebrajczyków, co do prawa – faryzeusz;
6 Co do gorliwości – prześladowca kościoła, co do sprawiedliwości opartej na prawie – nienaganny.
7 Lecz to, co było dla mnie zyskiem, ze względu na Chrystusa uznałem za stratę.
8 Owszem, wszystko uznaję za stratę dla znakomitości poznania Chrystusa Jezusa, mojego Pana, dla którego wszystko utraciłem i uznaję to za gnój, aby zyskać Chrystusa;
9 I znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, tej, która jest z prawa, ale tę, która jest przez wiarę Chrystusa, *to jest* sprawiedliwość z Boga przez wiarę;
10 Żeby poznać jego i moc jego zmartwychwstania oraz *swój* udział w jego cierpieniach, upodabniając się do jego śmierci;
11 Abym jakimkolwiek sposobem dostąpił powstania z martwych.

12 Nie żebym *to* już osiągnął albo już był doskonały, ale dążę, aby pochwycić to, do czego też zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa.
13 Bracia, ja o sobie nie myślę, że już pochwyciłem. Lecz jedno *czynię*: zapominając o tym, co za mną, a zdążając do tego, co przede mną;
14 Biegnę do mety, do nagrody powołania Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie.
15 Ilu więc *nas* jest doskonałych, tak myślmy. A jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi.
16 Jednak *w tym*, do czego doszliśmy, postępujmy według jednej miary i to samo myślmy.
17 Bądźcie, bracia, *wszyscy* razem moimi naśladowcami i przypatrujcie się tym, którzy postępują według wzoru, jaki w nas macie.
18 Wielu bowiem, o których wam często mówiłem, postępuje *inaczej*, a teraz nawet z płaczem mówię, że są wrogami krzyża Chrystusa.
19 Ich końcem *jest* zatracenie, ich Bogiem jest brzuch, a ich chwała jest w hańbie; myślą oni o tym, co ziemskie.
20 Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też oczekujemy Zbawiciela, Pana Jezusa Chrystusa.
21 On przemieni nasze podłe ciało, aby było podobne do jego chwalebnego ciała, zgodnie ze skuteczną mocą, którą też może poddać sobie wszystko.

4

1 Dlatego, moi bracia umiłowani i utęsknieni, moja radości i korono, tak trwajcie w Panu, *moi* umiłowani.
2 Proszę Ewodię i proszę Syntychę, aby były jednomyślne w Panu.
3 Proszę też i ciebie, wierny towarzyszu, pomagaj tym, które razem ze mną pracowały w ewangelii, wraz z Klemensem i z innymi moimi współpracownikami, których imiona *są* w księdze życia.
4 Radujcie się zawsze w Panu; mówię ponownie, radujcie się.
5 Niech wasza skromność będzie znana wszystkim ludziom. Pan *jest* blisko.
6 Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim przez modlitwę i prośbę z dziękczynieniem niech wasze pragnienia będą znane Bogu.
7 A pokój Boży, który przewyższa wszelkie zrozumienie, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie.
8 W końcu, bracia, co prawdziwe, co uczciwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, jeśli jest jakaś cnota i jakaś chwała – o tym myślcie.
9 Czyńcie to, czego się też nauczyliście, co przyjęliście, co słyszeliście i widzieliście we mnie, a Bóg pokoju będzie z wami.
10 Uradowałem się bardzo w Panu, że teraz zakwitło na nowo wasze staranie o mnie, bo staraliście się o to, lecz nie mieliście sposobności.
11 Nie mówię tego z powodu niedostatku, bo nauczyłem się poprzestawać na tym, co mam.
12 Umiem uniżać się, umiem też obfitować. Wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony: *umiem* być syty i cierpieć głód, obfitować i znosić niedostatek.
13 Wszystko mogę w Chrystusie, który mnie umacnia.
14 Jednak dobrze uczyniliście, uczestnicząc w moim ucisku.

15 A wy, Filipianie, wiecie, że na początku ewangelii, gdy opuściłem
Macedonię, żaden kościół nie uczestniczył ze mną w dawaniu i braniu,
tylko wy sami.
16 Bo nawet do Tesaloniki raz i drugi posłaliście, czego mi było potrzeba.
17 Nie żebym pragnął daru, ale pragnę owocu, który by wzrastał na wasze
konto.
18 Gdyż mam wszystko, i to w obfitości, jestem w pełni *zaopatrzony*,
otrzymawszy od Epafrodyta to, co *zostało posłane* przez was, woń dobrego
zapachu, ofiarę przyjemną i podobającą się Bogu.
19 Lecz mój Bóg zaspokoi wszelką waszą potrzebę według swego bogactwa
w chwale, w Chrystusie Jezusie.
20 A Bogu i Ojcu naszemu *niech będzie* chwała na wieki wieków. Amen.
21 Pozdrówcie każdego świętego w Chrystusie Jezusie. Pozdrawiają was
bracia, którzy są ze mną.
22 Pozdrawiają was wszyscy święci, szczególnie zaś ci z domu cesarskiego.
23 Łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa *niech będzie* z wami wszystkimi.
Amen.

List do Kolosan

1 Paweł, apostoł Jezusa Chrystusa z woli Boga, i Tymoteusz, brat;
2 Do świętych i wiernych braci w Chrystusie Jezusie, którzy są w Kolosach. Łaska wam i pokój od Boga, naszego Ojca, i od Pana Jezusa Chrystusa.
3 Dziękujemy Bogu i Ojcu naszego Pana Jezusa Chrystusa, nieustannie modląc się za was;
4 Odkąd usłyszeliśmy o waszej wierze w Chrystusa Jezusa i o miłości względem wszystkich świętych;
5 Z powodu nadziei odłożonej dla was w niebie. O niej to przedtem słyszeliście w słowie prawdy ewangelii;
6 Która dotarła do was, jak i na cały świat, i wydaje owoc, tak jak u was od dnia, w którym usłyszeliście i poznaliście łaskę Boga w prawdzie;
7 Jak też nauczyliście się od naszego umiłowanego współsługi Epafrasa, który jest wiernym sługą Chrystusa dla was;
8 Który też oznajmił nam waszą miłość w Duchu.
9 Dlatego i my od tego dnia, w którym *to* usłyszeliśmy, nie przestajemy za was się modlić i prosić, abyście byli napełnieni poznaniem jego woli we wszelkiej mądrości i duchowym zrozumieniu;
10 Abyście postępowali w sposób godny Pana, by podobać *mu* się we wszystkim, w każdym dobrym uczynku wydając owoc i wzrastając w poznawaniu Boga;
11 Umocnieni wszelką mocą według jego chwalebnej potęgi, ku wszelkiej cierpliwości i wytrwałości z radością;
12 Dziękując Ojcu, który nas uzdolnił do uczestnictwa w dziedzictwie świętych w światłości;
13 Który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna;
14 W którym mamy odkupienie przez jego krew, przebaczenie grzechów.
15 On jest obrazem Boga niewidzialnego *i* pierworodnym wszelkiego stworzenia.
16 Przez niego bowiem wszystko zostało stworzone, to, co w niebie i *to, co* na ziemi, *to, co* widzialne i *co* niewidzialne, czy trony, czy panowania, czy zwierzchności, czy władze. Wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone.
17 On jest przed wszystkim i wszystko istnieje dzięki niemu.
18 On też jest głową ciała – kościoła; on jest początkiem *i* pierworodnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy;
19 Ponieważ upodobał sobie *Ojciec*, aby w nim zamieszkała cała pełnia;
20 I żeby przez niego pojednał wszystko ze sobą, czyniąc pokój przez krew jego krzyża; przez niego, *mówię*, to, co jest na ziemi, jak i to, co jest w niebie.
21 I was, którzy kiedyś byliście obcymi i wrogami umysłem w niegodziwych uczynkach, teraz pojednał;
22 W jego doczesnym ciele przez śmierć, aby was przedstawić *jako* świętych, nieskalanych i nienagannych przed swoim obliczem;

23 Jeśli tylko trwacie w wierze, ugruntowani i utwierdzeni, niedający się
odwieść od nadziei ewangelii, którą usłyszeliście, a która jest głoszona
wszelkiemu stworzeniu pod niebem, której ja, Paweł, stałem się sługą;
24 Teraz raduję się w swoich cierpieniach dla was i tego, czego z udręk
Chrystusa brakuje w moim ciele, dopełniam dla jego ciała, którym jest
kościół.
25 Jego sługą stałem się zgodnie z zarządzeniem Boga, danym mi dla was,
abym wypełnił słowo Boże;
26 Tajemnicę, która była ukryta od wieków i pokoleń, ale teraz została
objawiona jego świętym;
27 Którym Bóg zechciał oznajmić, jakie jest wśród pogan bogactwo chwały
tej tajemnicy, którą jest Chrystus w was, nadzieja chwały.
28 Jego to głosimy, napominając każdego człowieka i nauczając każdego
człowieka we wszelkiej mądrości, aby każdego człowieka przedstawić
doskonałym w Chrystusie Jezusie.
29 Nad tym też się trudzę, walcząc według jego mocy, która potężnie działa
we mnie.

2

1 Chcę bowiem, abyście wiedzieli, jak wielką walkę toczę o was, o tych,
którzy są w Laodycei, i o tych wszystkich, którzy nie widzieli mego oblicza
w ciele;
2 Aby ich serca były pocieszone, będąc zespolone w miłości, a to
ku wszelkiemu bogactwu zupełnej pewności zrozumienia, ku poznaniu
tajemnicy Boga, Ojca i Chrystusa;
3 W którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i poznania.
4 A mówię to, aby was nikt nie zwodził podstępnymi słowami.
5 Choć bowiem ciałem jestem nieobecny, to jednak duchem jestem z wami
i raduję się, widząc wasz porządek i stałość waszej wiary w Chrystusa.
6 Jak więc przyjęliście Pana Jezusa Chrystusa, tak w nim postępujcie;
7 Zakorzenieni i zbudowani na nim, i utwierdzeni w wierze, jak was
nauczono, obfitując w niej z dziękczynieniem.
8 Uważajcie, żeby was ktoś nie obrócił na *własną* korzyść przez filozofię i
próżne oszustwo, oparte na ludzkiej tradycji, na żywiołach świata, a nie
na Chrystusie.
9 Gdyż w nim mieszka cieleśnie cała pełnia Bóstwa.
10 I jesteście dopełnieni w nim, który jest głową wszelkiej zwierzchności i
władzy;
11 W nim też zostaliście obrzezani obrzezaniem nie ręką uczynionym, lecz
obrzezaniem Chrystusa, przez zrzucenie grzesznego ciała doczesnego;
12 Pogrzebani z nim w chrzcie, w którym też razem z nim zostaliście
wskrzeszeni przez wiarę, która jest działaniem Boga, który go wskrzesił z
martwych.
13 I was, gdy byliście umarłymi w grzechach i w nieobrzezaniu waszego
ciała, razem z nim ożywił, przebaczając wam wszystkie grzechy;
14 Wymazał obciążający nas wykaz *zawarty* w przepisach, który był
przeciwko nam, i usunął go z drogi, przybiwszy do krzyża;
15 I rozbroiwszy zwierzchności i władze, jawnie wystawił je na pokaz, gdy
przez niego odniósł triumf nad nimi.

16 Niech więc nikt was nie osądza z powodu jedzenia lub picia, co do święta, nowiu księżyca lub szabatów.
17 Są to cienie rzeczy przyszłych, ciało zaś jest Chrystusa.
18 Niech nikt, kto ma upodobanie w poniżaniu siebie i kulcie aniołów, nie pozbawia was nagrody, wdając się w to, czego nie widział, i puszniąc się bezpodstawnie cielesnym sposobem myślenia;
19 A nie trzyma się głowy, z której całe ciało, odżywiane i wespół zespolone przez stawy i ścięgna, rośnie wzrostem Bożym.
20 Jeśli więc umarliście z Chrystusem dla żywiołów tego świata, to dlaczego – jakbyście jeszcze żyli dla świata – poddajecie się nakazom:
21 Nie dotykaj, nie kosztuj, nie ruszaj;
22 (To wszystko niszczeje przez używanie), według przykazań i nauk ludzkich?
23 Mają one pozór mądrości w religijności według własnego upodobania, w poniżaniu siebie i nieoszczędzaniu ciała, jednak nie mają żadnej wartości, służą tylko do nasycenia ciała.

3

1 Jeśli więc razem z Chrystusem powstaliście *z martwych*, szukajcie tego, co w górze, gdzie Chrystus zasiada po prawicy Boga.
2 Myślcie o tym, co w górze, nie o tym, co na ziemi.
3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.
4 Lecz gdy się Chrystus, nasze życie, ukaże, wtedy i wy razem z nim ukażecie się w chwale.
5 Umartwiajcie więc wasze członki, które są na ziemi: nierząd, nieczystość, namiętność, złe żądze i chciwość, która jest bałwochwalstwem;
6 Z powodu których przychodzi gniew Boży na synów nieposłuszeństwa.
7 I wy niegdyś tak postępowaliście, gdy żyliście w nich.
8 Lecz teraz i wy odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczywość, złośliwość, bluźnierstwo i nieprzyzwoite słowa z waszych ust.
9 Nie okłamujcie się wzajemnie, skoro zrzuciliście *z siebie* starego człowieka z jego uczynkami;
10 A przyodzialiście się w nowego, który się odnawia w poznaniu na obraz tego, który go stworzył.
11 Gdzie nie ma Greka ani Żyda, obrzezanego ani nieobrzezanego, cudzoziemca ani Scyty, niewolnika ani wolnego, ale wszystkim i we wszystkich Chrystus.
12 Tak więc jako wybrani Boga, święci i umiłowani, przyodziejcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, łagodność, cierpliwość;
13 Znosząc jedni drugich i przebaczając sobie nawzajem, jeśli ktoś ma skargę przeciw drugiemu: jak i Chrystus przebaczył wam, tak i wy.
14 A nade wszystko *przyodziejcie się* w miłość, która jest więzią doskonałości.
15 A pokój Boży niech rządzi w waszych sercach, do którego też jesteście powołani w jednym ciele. Bądźcie też wdzięczni.
16 Słowo Chrystusa niech mieszka w was obficie ze wszelką mądrością, nauczajcie i napominajcie się wzajemnie przez psalmy, hymny i pieśni duchowe, z wdzięcznością śpiewając w waszych sercach Panu.
17 A wszystko, co czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko *czyńcie* w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu i Ojcu przez niego.

18 Żony, bądźcie poddane swym mężom, jak przystoi w Panu.
19 Mężowie, miłujcie *wasze* żony i nie bądźcie surowi wobec nich.
20 Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, to bowiem podoba się Panu.
21 Ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, aby nie upadały na duchu.
22 Słudzy, bądźcie posłuszni we wszystkim ziemskim panom, nie służąc dla oka, jak ci, którzy chcą się podobać ludziom, lecz w szczerości serca, bojąc się Boga.
23 A wszystko, co czynicie, z serca czyńcie, jak dla Pana, a nie dla ludzi;
24 Wiedząc, że od Pana otrzymacie dziedzictwo *jako* zapłatę, gdyż służycie Panu Chrystusowi.
25 A ten, kto wyrządza krzywdę, otrzyma zapłatę za krzywdę, a *u Boga* nie ma względu na osobę.

4

1 Panowie, obchodźcie się ze sługami sprawiedliwie i słusznie, wiedząc, że i wy macie Pana w niebie.
2 Trwajcie w modlitwie, czuwając na niej z dziękczynieniem;
3 Modląc się jednocześnie i za nas, aby Bóg otworzył nam drzwi słowa, żebyśmy mówili o tajemnicy Chrystusa, z powodu której też jestem więziony;
4 Abym ją objawił i mówił tak, jak powinienem.
5 Postępujcie mądrze wobec tych, którzy są z zewnątrz, odkupując czas.
6 Wasza mowa niech zawsze *będzie* miła, zaprawiona solą, abyście wiedzieli, jak należy każdemu odpowiedzieć.
7 O wszystkim, co się ze mną dzieje, opowie wam Tychik, umiłowany brat, wierny sługa i współsługa w Panu.
8 Posłałem go do was właśnie po to, aby się dowiedział, co się u was dzieje i pocieszył wasze serca;
9 Wraz z Onezymem, wiernym i umiłowanym bratem, który pochodzi spośród was. Oni oznajmią wam wszystko, co *się* tutaj *dzieje*.
10 Pozdrawia was Arystarch, mój współwięzień, i Marek, siostrzeniec Barnaby (co do którego otrzymaliście polecenie: Przyjmijcie go, jeśli do was przybędzie);
11 I Jezus, zwany Justusem, którzy są z obrzezania. Ci są moimi jedynymi współpracownikami dla królestwa Bożego, którzy stali się dla mnie pociechą.
12 Pozdrawia was Epafras, który pochodzi spośród was, sługa Chrystusa, zawsze o to walczący za was w modlitwach, abyście byli doskonali i zupełni we wszelkiej woli Boga.
13 Wydaję mu bowiem świadectwo, że gorliwie troszczy się o was i *o* tych, którzy są w Laodycei i Hierapolis.
14 Pozdrawia was Łukasz, umiłowany lekarz, i Demas.
15 Pozdrówcie braci w Laodycei i Nimfasa oraz kościół, który jest w jego domu.
16 A gdy ten list zostanie u was przeczytany, dopilnujcie, aby przeczytano go także w kościele w Laodycei, a wy abyście przeczytali ten z Laodycei.
17 Powiedzcie też Archipowi: Uważaj, abyś wypełnił posługę, którą przyjąłeś w Panu.

18 Pozdrowienie moją, Pawła, ręką. Pamiętajcie o moich więzach. Łaska *niech będzie* z wami. Amen.

I List do Tesaloniczan

1 Paweł, Sylwan i Tymoteusz do kościoła Tesaloniczan, *który jest* w Bogu
Ojcu i Panu Jezusie Chrystusie. Łaska wam i pokój od Boga, naszego Ojca,
i Pana Jezusa Chrystusa.
2 Zawsze dziękujemy Bogu za was wszystkich, czyniąc wzmiankę o was w
naszych modlitwach;
3 Nieustannie wspominając wasze dzieło wiary i trud miłości, i wytrwałość
w nadziei w naszym Panu Jezusie Chrystusie, przed Bogiem i naszym
Ojcem;
4 Wiedząc, umiłowani bracia, że zostaliście wybrani przez Boga;
5 Gdyż nasza ewangelia nie doszła was tylko w słowie, ale także w mocy i
w Duchu Świętym, i w pełnym przekonaniu. Wiecie bowiem, jacy byliśmy
dla was, *przebywając* wśród was.
6 A wy staliście się naśladowcami naszymi i Pana, przyjmując słowo
pośród wielkiego ucisku, z radością Ducha Świętego;
7 Tak że staliście się wzorem dla wszystkich wierzących w Macedonii i
Achai.
8 Od was bowiem słowo Pańskie rozbrzmiewało nie tylko w Macedonii i
Achai, ale też wasza wiara w Boga rozkrzewiła się w każdym miejscu, tak
że nie trzeba nam mówić czegokolwiek;
9 Ponieważ oni sami opowiadają o nas, jakie było nasze przybycie do
was i jak nawróciliście się od bożków do Boga, aby służyć żywemu i
prawdziwemu Bogu;
10 I oczekiwać z niebios jego Syna, którego wskrzesił z martwych, Jezusa,
który nas wyrwał od nadchodzącego gniewu.

2

1 Sami bowiem wiecie, bracia, że nasze przybycie do was nie było
daremne;
2 Lecz chociaż przedtem, jak wiecie, doznaliśmy cierpień i byliśmy
znieważeni w Filippi, *to jednak* odważyliśmy się w naszym Bogu, by wśród
wielu zmagań głosić wam ewangelię Boga.
3 Nasze pouczenie bowiem nie *wzięło się* z błędu ani z nieczystości, ani z
podstępu;
4 Lecz jak przez Boga zostaliśmy uznani za godnych powierzenia nam
ewangelii, tak *ją* głosimy, nie aby podobać się ludziom, ale Bogu, który
bada nasze serca.
5 Nigdy bowiem nie posługiwaliśmy się pochlebstwem w mowie, jak
wiecie, ani nie kierowaliśmy się ukrytą chciwością, Bóg jest świadkiem;
6 Ani nie szukaliśmy chwały u ludzi, ani u was, ani u innych, mogąc być
dla was ciężarem jako apostołowie Chrystusa;
7 Byliśmy jednak wśród was łagodni jak karmicielka troszcząca się o swoje
dzieci.
8 Darzyliśmy was taką życzliwością, że gotowi byliśmy użyczyć wam nie
tylko ewangelii Boga, ale i naszych dusz, bo staliście się nam drodzy.
9 Pamiętacie przecież, bracia, naszą pracę i trud. Pracując bowiem dniem
i nocą, aby nie obciążyć nikogo z was, głosiliśmy wam ewangelię Boga.

10 Wy i Bóg jesteście świadkami, że zachowywaliśmy się w świętości, w
sprawiedliwości i nienagannie *pośród* was, którzy wierzycie.
11 Wiecie bowiem, że każdego z was, jak ojciec swoje dzieci, zachęcaliśmy
i pocieszaliśmy, i zaklinaliśmy;
12 Abyście postępowali w sposób godny Boga, który was powołał do swego
królestwa i chwały.
13 Dlatego też nieustannie dziękujemy Bogu, że gdy przyjęliście słowo
Boże, które słyszeliście od nas, przyjęliście *je* nie jako słowo ludzkie, ale
– jak jest naprawdę – *jako* słowo Boże, które też w was, którzy wierzycie,
skutecznie działa.
14 Wy bowiem, bracia, staliście się naśladowcami kościołów Bożych, które
są w Judei w Chrystusie Jezusie, bo wy to samo wycierpieliście od swoich
rodaków, co i oni od Żydów;
15 Którzy zabili i Pana Jezusa, i swoich własnych proroków, i nas
prześladowali; a nie podobają się Bogu i sprzeciwiają się wszystkim
ludziom.
16 Zabraniają nam zwiastować poganom, żeby *ci* nie byli zbawieni, aby
zawsze dopełniali *miary* swoich grzechów; nadszedł bowiem na nich
ostateczny gniew.
17 My zaś, bracia, rozłączeni z wami na krótko ciałem, ale nie sercem, z
tym większym pragnieniem staraliśmy się was zobaczyć.
18 Dlatego chcieliśmy przybyć do was, zwłaszcza ja, Paweł, raz i drugi, ale
przeszkodził nam szatan.
19 Co bowiem *jest* naszą nadzieją, radością albo koroną chluby? Czy nie
wy *nią jesteście* przed naszym Panem Jezusem Chrystusem w *czasie* jego
przyjścia?
20 Wy bowiem jesteście naszą chwałą i radością.

3

1 Dlatego nie mogąc *tego* dłużej znosić, postanowiliśmy sami pozostać w
Atenach;
2 A Tymoteusza, naszego brata, sługę Boga i współpracownika w ewangelii
Chrystusa posłaliśmy, aby was utwierdził i dodał wam otuchy w wierze;
3 Aby nikt się nie zachwiał wśród tych utrapień. Sami przecież wiecie, że
do tego zostaliśmy wyznaczeni.
4 Gdy bowiem byliśmy u was, zapowiadaliśmy wam, że będziemy cierpieć
ucisk, co się też stało, jak wiecie.
5 Dlatego i ja, nie mogąc tego dłużej znosić, posłałem *go*, aby rozeznał
się w waszej wierze, czy was kusiciel czasem nie kusił, a nasza praca nie
okazała się daremna.
6 Teraz zaś Tymoteusz wrócił od was do nas i zwiastował nam radosną
wieść o waszej wierze i miłości, i *o tym*, że nas zawsze dobrze
wspominacie, pragnąc nas widzieć, podobnie jak my was.
7 Dlatego dzięki wam, bracia, zostaliśmy pocieszeni przez waszą wiarę we
wszelkim naszym ucisku i potrzebie.
8 Teraz bowiem żyjemy, jeśli wy trwacie w Panu.
9 Jakie więc dziękczynienie możemy złożyć Bogu za was, za całą radość,
jakiej z powodu was doznajemy przed naszym Bogiem;
10 Gdy w nocy i we dnie bardzo gorliwie modlimy się, abyśmy mogli
zobaczyć was osobiście i uzupełnić braki waszej wiary?

11 A sam Bóg i nasz Ojciec i nasz Pan Jezus Chrystus niech utoruje naszą
drogę do was.
12 Pan zaś niech sprawi, że będziecie wzrastać i obfitować w miłość do
siebie nawzajem i do wszystkich, *taką*, jaką i my *mamy* do was;
13 Aby wasze serca zostały utwierdzone *jako* nienaganne w świętości
wobec naszego Boga i Ojca na przyjście naszego Pana Jezusa Chrystusa
wraz ze wszystkimi jego świętymi.

4

1 Ponadto, bracia, prosimy was i zachęcamy przez Pana Jezusa, abyście
– według otrzymanego od nas *pouczenia o tym*, jak należy postępować i
podobać się Bogu – coraz bardziej *w tym* obfitowali.
2 Wiecie przecież, jakie nakazy daliśmy wam przez Pana Jezusa.
3 Taka jest bowiem wola Boga, wasze uświęcenie, żebyście powstrzymy-
wali się od nierządu;
4 Aby każdy z was umiał utrzymać swoje naczynie w świętości i
poszanowaniu;
5 Nie w namiętności żądzy jak poganie, którzy nie znają Boga;
6 I aby nikt nie wykorzystywał i nie oszukiwał w *żadnej* sprawie swego
brata, bo Pan jest mścicielem tego wszystkiego, jak wam to przedtem
mówiliśmy i zaświadczaliśmy.
7 Bóg bowiem nie powołał nas do nieczystości, ale do świętości.
8 A więc kto to odrzuca, odrzuca nie człowieka, lecz Boga, który nam też
dał swego Ducha Świętego.
9 A o miłości braterskiej nie ma potrzeby wam pisać, bo sami zostaliście
pouczeni przez Boga, aby się wzajemnie miłować.
10 Czynicie to przecież względem wszystkich braci w całej Macedonii; ale
zachęcamy was, bracia, żebyście coraz bardziej *w nią* obfitowali;
11 I gorliwie starali się żyć spokojnie, dbać o swoje sprawy i pracować
własnymi rękami, jak wam nakazaliśmy;
12 Abyście uczciwie postępowali wobec tych, którzy są na zewnątrz, i w
niczym nie mieli niedostatku.
13 A nie chcę, bracia, abyście byli w niewiedzy co do tych, którzy zasnęli,
abyście się nie smucili jak inni, którzy nie mają nadziei.
14 Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, to też tych,
którzy zasnęli w Jezusie, Bóg przyprowadzi wraz z nim.
15 Bo to wam mówimy przez słowo Pana, że my, którzy pozostaniemy żywi
do przyjścia Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli.
16 Gdyż sam Pan z okrzykiem, z głosem archanioła i *dźwiękiem* trąby Bożej
zstąpi z nieba, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi.
17 Potem my, którzy pozostaniemy żywi, razem z nimi będziemy porwani
w obłoki, w powietrze, na spotkanie Pana, i tak zawsze będziemy z Panem.
18 Dlatego pocieszajcie się wzajemnie tymi słowami.

5

1 A o czasach i porach, bracia, nie potrzebujecie, aby wam pisano.
2 Sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pana przyjdzie jak złodziej w
nocy.
3 Bo gdy będą mówić: Pokój i bezpieczeństwo – wtedy przyjdzie na nich
nagła zguba, jak bóle na kobietę brzemienną, i nie ujdą.

4 Lecz wy, bracia, nie jesteście w ciemności, aby ten dzień zaskoczył was
jak złodziej.
5 Wy wszyscy jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteśmy
synami nocy ani ciemności.
6 Nie śpijmy więc jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi.
7 Ci bowiem, którzy śpią, w nocy śpią, a ci, którzy się upijają, w nocy się
upijają.
8 My zaś, którzy należymy do dnia, bądźmy trzeźwi, przywdziawszy
pancerz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia.
9 Gdyż Bóg nie przeznaczył nas na gniew, lecz abyśmy otrzymali zbawienie
przez naszego Pana Jezusa Chrystusa;
10 Który umarł za nas, abyśmy, czy czuwamy, czy śpimy, razem z nim żyli.
11 Dlatego zachęcajcie jedni drugich i budujcie się wzajemnie, jak to
zresztą czynicie.
12 I prosimy was, bracia, abyście darzyli uznaniem tych, którzy pracują
wśród was, którzy są waszymi przełożonymi w Panu i was napominają;
13 Ze względu na ich pracę darzcie ich jak najgorętszą miłością. Zachowu-
jcie pokój między sobą.
14 Prosimy was też, bracia, napominajcie niekarnych, pocieszajcie bo-
jaźliwych, podtrzymujcie słabych, bądźcie cierpliwi dla wszystkich.
15 Uważajcie, aby nikt nikomu nie odpłacał złem za zło, ale zawsze dążcie
do tego, co dobre dla siebie nawzajem i dla wszystkich.
16 Zawsze się radujcie.
17 Nieustannie się módlcie.
18 Za wszystko dziękujcie. Taka jest bowiem wola Boga w Chrystusie
Jezusie względem was.
19 Ducha nie gaście.
20 Proroctw nie lekceważcie.
21 Wszystko badajcie, a trzymajcie się tego, co dobre.
22 Od wszelkiego pozoru zła powstrzymujcie się.
23 A sam Bóg pokoju niech was w pełni uświęci, a cały wasz duch, dusza i
ciało niech będą zachowane bez zarzutu na przyjście naszego Pana Jezusa
Chrystusa.
24 Wierny jest ten, który was powołuje; on też tego dokona.
25 Bracia, módlcie się za nas.
26 Pozdrówcie wszystkich braci świętym pocałunkiem.
27 Zaklinam was na Pana, aby ten list został przeczytany wszystkim
świętym braciom.
28 Łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa *niech będzie* z wami. Amen.

II List do Tesaloniczan

1 Paweł, Sylwan i Tymoteusz do kościoła Tesaloniczan, *który jest* w Bogu, naszym Ojcu, i Panu Jezusie Chrystusie.
2 Łaska wam i pokój od Boga, naszego Ojca, i Pana Jezusa Chrystusa.
3 Bracia, powinniśmy zawsze dziękować Bogu za was, co jest rzeczą słuszną, bo bardzo wzrasta wasza wiara i u każdego z was pomnaża się wzajemna miłość;
4 Tak że i my sami chlubimy się wami w kościołach Bożych z *powodu* waszej cierpliwości i wiary we wszystkich waszych prześladowaniach i uciskach, które znosicie.
5 *Są one* dowodem sprawiedliwego sądu Boga, abyście byli uznani za godnych królestwa Bożego, za które też cierpicie.
6 Ponieważ jest *rzeczą* sprawiedliwą u Boga, żeby odpłacić uciskiem tym, którzy was uciskają;
7 A wam, uciśnionym, *dać* odpoczynek wraz z nami, gdy z nieba objawi się Pan Jezus z aniołami swojej mocy;
8 W ogniu płomienistym wywierając zemstę na tych, którzy Boga nie znają i nie są posłuszni ewangelii naszego Pana Jezusa Chrystusa.
9 Poniosą oni karę, wieczne zatracenie od oblicza Pana i od chwały jego mocy;
10 Gdy przyjdzie, aby był uwielbiony w swoich świętych i podziwiany w tym dniu przez wszystkich wierzących, ponieważ wśród was uwierzono naszemu świadectwu.
11 Dlatego też nieustannie modlimy się za was, aby nasz Bóg uznał was za godnych tego powołania i wypełnił wszelkie upodobanie *swojej* dobroci i dzieła wiary w mocy;
12 Aby imię naszego Pana Jezusa Chrystusa zostało uwielbione w was, a wy w nim, według łaski naszego Boga i Pana Jezusa Chrystusa.

2

1 Prosimy was, bracia, przez *wzgląd na* przyjście naszego Pana Jezusa Chrystusa i nasze zgromadzenie się przy nim;
2 Abyście nie tak łatwo dali się zachwiać w *waszym* umyśle i zatrwożyć się ani przez ducha, ani przez mowę, ani przez list rzekomo przez nas *pisany*, jakoby *już* nadchodził dzień Chrystusa.
3 Niech was nikt w żaden sposób nie zwodzi. *Ten dzień* bowiem nie *nadejdzie*, dopóki najpierw nie przyjdzie odstępstwo i nie objawi się człowiek grzechu, syn zatracenia;
4 Który się sprzeciwia i wynosi ponad wszystko, co się nazywa Bogiem lub co jest przedmiotem czci, tak że zasiądzie w świątyni Boga jako Bóg, podając się za Boga.
5 Czy nie pamiętacie, że jeszcze będąc u was, mówiłem o tym?
6 A teraz wiecie, co przeszkadza, tak że się objawi w swoim czasie.
7 Tajemnica nieprawości bowiem już działa. Tylko że ten, który teraz przeszkadza, *będzie przeszkadzał*, aż zostanie usunięty z drogi.
8 Wówczas pojawi się ów niegodziwiec, którego Pan zabije duchem swoich ust i zniszczy blaskiem swego przyjścia.

9 *Niegodziwiec* przyjdzie za sprawą szatana, z całą mocą, wśród znaków i
fałszywych cudów;
10 Wśród wszelkiego zwodzenia nieprawości wobec tych, którzy giną,
ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, by zostali zbawieni.
11 Dlatego Bóg zsyła im silne omamienie, tak że uwierzą kłamstwu;
12 Aby zostali osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale
upodobali sobie niesprawiedliwość.
13 Lecz my nieustannie powinniśmy dziękować Bogu za was, bracia
umiłowani przez Pana, że Bóg od początku wybrał was do zbawienia
przez uświęcenie Ducha i wiarę w prawdę.
14 Do tego powołał was przez naszą ewangelię, abyście dostąpili chwały
naszego Pana Jezusa Chrystusa.
15 Dlatego, bracia, stójcie *niewzruszenie* i trzymajcie się przekazanych
nauk, o których zostaliście pouczeni czy to przez mowę, czy przez nasz
list.
16 A sam nasz Pan Jezus Chrystus i Bóg, nasz Ojciec, który nas umiłował i
dał wieczną pociechę i dobrą nadzieję przez łaskę;
17 Niech pocieszy wasze serca i utwierdzi was w każdym dobrym słowie i
uczynku.

3

1 Na koniec, bracia, módlcie się za nas, aby słowo Pana szerzyło się i
rozsławiało jak i u was;
2 I abyśmy byli wybawieni od przewrotnych i złych ludzi; nie wszyscy
bowiem mają wiarę.
3 Lecz wierny jest Pan, który was utwierdzi i będzie strzec od złego.
4 Co do was, mamy ufność w Panu, że to, co nakazujemy, czynicie i
będziecie czynić.
5 Pan zaś niech skieruje wasze serca ku miłości Bożej i ku cierpliwemu
oczekiwaniu Chrystusa.
6 A nakazujemy wam, bracia, w imię naszego Pana Jezusa Chrystusa,
abyście stronili od każdego brata, który postępuje nieporządnie, a nie
według przekazanych nauk, które otrzymał od nas.
7 Sami bowiem wiecie, jak należy nas naśladować, ponieważ nie żyliśmy
wśród was nieporządnie;
8 Ani u nikogo nie jedliśmy chleba za darmo, ale pracowaliśmy w trudzie
i zmęczeniu we dnie i w nocy, aby dla nikogo z was nie być ciężarem.
9 Nie jakobyśmy nie mieli do *tego* prawa, lecz żeby dać wam samych siebie
za przykład do naśladowania.
10 Gdy bowiem byliśmy u was, to nakazaliśmy wam: Kto nie chce
pracować, niech *też* nie je.
11 Bo słyszymy, że niektórzy wśród was postępują nieporządnie, wcale nie
pracują, lecz zajmują się niepotrzebnymi rzeczami.
12 Dlatego nakazujemy *im* i napominamy przez naszego Pana Jezusa
Chrystusa, aby spokojnie pracując, własny chleb jedli.
13 Wy zaś, bracia, nie bądźcie znużeni w czynieniu dobra.
14 Jeśli ktoś nie posłucha naszych słów *zawartych* w *tym* liście, to zwróćcie
na niego uwagę i nie przestawajcie z nim, aby się zawstydził.
15 Nie uważajcie *go* jednak za nieprzyjaciela, lecz napominajcie jak brata.

16 A sam Pan pokoju niech was obdarza pokojem zawsze *i* na wszelki
sposób. Pan *niech będzie* z wami wszystkimi.
17 Pozdrowienie moją, Pawła, ręką; jest ono znakiem w każdym liście; tak
piszę.
18 Łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa *niech będzie* z wami wszystkimi.
Amen.

I List do Tymoteusza

1 Paweł, apostoł Jezusa Chrystusa według nakazu Boga, naszego Zbawiciela, i Pana Jezusa Chrystusa, który jest naszą nadzieją;
2 Do Tymoteusza, *mego* własnego syna w wierze. Łaska, miłosierdzie i pokój od Boga, naszego Ojca, i Chrystusa Jezusa, naszego Pana.
3 Jak cię prosiłem, gdy wybierałem się do Macedonii, byś pozostał w Efezie, *tak teraz proszę*, abyś nakazał niektórym, żeby inaczej nie nauczali;
4 I nie zajmowali się baśniami i niekończącymi się rodowodami, które wywołują raczej spory niż zbudowanie Boże, które *oparte jest* na wierze.
5 Końcem zaś przykazania jest miłość *płynąca* z czystego serca, z prawego sumienia i wiary nieobłudnej;
6 Od czego niektórzy odstąpili i zwrócili się ku czczej gadaninie;
7 Chcąc być nauczycielami prawa, nie rozumiejąc ani tego, co mówią, ani tego, co stanowczo twierdzą.
8 Wiemy zaś, że prawo jest dobre, jeśli ktoś je właściwie stosuje.
9 Rozumiemy, że prawo nie jest ustanowione dla sprawiedliwego, ale dla nieprawych i nieposłusznych, dla bezbożnych i grzeszników, dla niegodziwych i nieczystych, dla ojcobójców, matkobójców i morderców;
10 Dla rozpustników, mężczyzn współżyjących ze sobą, handlarzy ludźmi, dla kłamców, krzywoprzysięzców i dla wszystkiego, co *jest* przeciwne zdrowej nauce;
11 Zgodnie z chwalebną ewangelią błogosławionego Boga, którą mi powierzono.
12 Dziękuję więc temu, który mnie umocnił, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za wiernego, przeznaczając *mnie* do posługi;
13 *Mnie*, który przedtem byłem bluźniercą, prześladowcą i gnębicielem, ale dostąpiłem miłosierdzia, bo czyniłem to nieświadomie, w niewierze.
14 A łaska naszego Pana stała się bardzo obfita wraz z wiarą i miłością, *która jest* w Chrystusie Jezusie.
15 Wiarygodne to słowa i godne całkowitego przyjęcia, że Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników, z których ja jestem pierwszy.
16 Lecz dostąpiłem miłosierdzia po to, aby we mnie pierwszym Jezus Chrystus okazał wszelką cierpliwość jako przykład dla tych, którzy mają w niego uwierzyć ku życiu wiecznemu.
17 A Królowi wieków, nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, jedynemu mądremu Bogu *niech będzie* cześć i chwała na wieki wieków. Amen.
18 Ten nakaz daję tobie, synu Tymoteuszu, według wcześniej wygłoszonych o tobie proroctw, abyś toczył zgodnie z nimi dobry bój;
19 Mając wiarę i czyste sumienie, które niektórzy odrzucili i stali się rozbitkami w wierze.
20 Do nich należą Hymenajos i Aleksander, których oddałem szatanowi, aby nauczyli się nie bluźnić.

2

1 Zachęcam więc przede wszystkim, aby zanoszone były prośby, modlitwy, wstawiennictwa i dziękczynienia za wszystkich ludzi;

2 Za królów i za wszystkich sprawujących władzę, abyśmy mogli
prowadzić życie ciche i spokojne, z całą pobożnością i uczciwością.
3 Jest to bowiem *rzecz* dobra i miła w oczach Boga, naszego Zbawiciela;
4 Który chce, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania
prawdy.
5 Jeden bowiem jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi,
człowiek Chrystus Jezus;
6 Który wydał samego siebie na okup za wszystkich, *na* świadectwo we
właściwym czasie.
7 Ze względu na nie zostałem ustanowiony kaznodzieją i apostołem –
mówię prawdę w Chrystusie, nie kłamię – nauczycielem pogan w wierze
i prawdzie.
8 Chcę więc, aby mężczyźni modlili się na każdym miejscu, podnosząc
ręce czyste, bez gniewu i sporu.
9 Podobnie też kobiety niech się zdobią ubiorem przyzwoitym, ze wstydli-
wością i umiarem, nie z zaplatanymi włosami albo złotem, albo perłami,
albo kosztownymi strojami;
10 Lecz dobrymi uczynkami, jak przystoi kobietom, które uznają się za
pobożne.
11 Kobieta niech się uczy w cichości, w pełnej uległości.
12 Nie pozwalam zaś kobiecie nauczać ani mieć władzy nad mężczyzną,
lecz aby trwała w cichości.
13 Bo Adam został stworzony najpierw, potem Ewa.
14 I nie Adam został zwiedziony, lecz kobieta, gdy została zwiedziona,
popadła w przestępstwo.
15 Lecz będzie zbawiona przez rodzenie dzieci, jeśli zostaną w wierze,
miłości i świętości z umiarem.

3

1 Wiarygodne to słowa: Jeśli ktoś pragnie biskupstwa, pragnie dobrej
pracy.
2 Biskup więc ma być nienaganny, mąż jednej żony, czujny, trzeźwy,
przyzwoity, gościnny, zdolny do nauczania;
3 Nieoddający się piciu wina, nieskłonny do bicia, niełakomy na brudny
zysk, ale opanowany, niekłótliwy, niechciwy;
4 Dobrze rządzący własnym domem, trzymający dzieci w posłuszeństwie
i wszelkim szacunku;
5 Jeśli bowiem ktoś nie umie rządzić własnym domem, jakże będzie mógł
troszczyć się o kościół Boży?
6 Nie nowicjusz, żeby nie wbił się w pychę i nie wpadł w potępienie
diabelskie.
7 Musi też mieć dobre świadectwo od tych, którzy są na zewnątrz, żeby
nie *ściągał na siebie* hańby i nie wpadł w sidła diabła.
8 Diakoni także *mają być* poważni, niedwulicowi, nienadużywający wina,
niełakomi na brudny zysk;
9 Zachowujący tajemnicę wiary w czystym sumieniu.
10 I niech będą najpierw wypróbowani, a potem niech służą, jeśli są
nienaganni.
11 *Ich* żony także *niech będą* poważne, nierzucające oszczerstw, trzeźwe,
wierne we wszystkim.

12 Diakoni niech będą mężami jednej żony, rządzący dobrze dziećmi i
własnymi domami.
13 Ci bowiem, którzy dobrze pełnią służbę, zyskują sobie zaszczytny
stopień i wielką śmiałość w wierze, która jest w Chrystusie Jezusie.
14 Piszę ci to, mając nadzieję, że wkrótce przybędę do ciebie.
15 A gdybym się opóźniał, *piszę, abyś* wiedział, jak należy postępować
w domu Bożym, który jest kościołem Boga żywego, filarem i podporą
prawdy.
16 A bez wątpienia wielka jest tajemnica pobożności: Bóg objawiony został
w ciele, usprawiedliwiony w Duchu, widziany był przez anioły, głoszony
był poganom, uwierzono mu na świecie, wzięty został w górę do chwały.

4

1 A Duch otwarcie mówi, że w czasach ostatecznych niektórzy odstąpią od
wiary, dając posłuch zwodniczym duchom i naukom demonów;
2 Mówiąc kłamstwo w obłudzie, mając napiętnowane sumienie;
3 Zabraniając wstępować w związki małżeńskie, *nakazując* powstrzymy-
wać się od pokarmów, które Bóg stworzył, aby je przyjmowali z
dziękczynieniem wierzący i ci, którzy poznali prawdę.
4 Wszelkie bowiem stworzenie Boże jest dobre i nie należy odrzucać
niczego, co się przyjmuje z dziękczynieniem.
5 Uświęcone bowiem zostaje przez słowo Boże i modlitwę.
6 Przedkładając to braciom, będziesz dobrym sługą Chrystusa Jezusa,
wykarmionym słowami wiary i dobrej nauki, za którą poszedłeś.
7 Odrzucaj natomiast pospolite i babskie baśnie. Sam zaś ćwicz się w
pobożności.
8 Ćwiczenie cielesne bowiem przynosi niewiele pożytku, lecz pobożność
do wszystkiego jest przydatna, gdyż zawiera obietnicę życia obecnego i
przyszłego.
9 Wiarygodne to słowa i godne całkowitego przyjęcia.
10 Dlatego pracujemy i jesteśmy lżeni, że pokładamy nadzieję w Bogu
żywym, który jest Zbawicielem wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących.
11 To nakazuj i *tego* nauczaj.
12 Niech nikt nie lekceważy twego młodego wieku; lecz bądź dla
wierzących przykładem w mowie, w postępowaniu, w miłości, w duchu,
w wierze, w czystości.
13 Dopóki nie przyjdę, pilnuj czytania, zachęcania *i* nauki.
14 Nie zaniedbuj daru, który jest w tobie, który został ci dany przez
proroctwo wraz z nałożeniem rąk starszych.
15 O tym rozmyślaj, temu się oddawaj, aby twoje postępy były widoczne
dla wszystkich.
16 Pilnuj samego siebie i nauki, trwaj w tych *rzeczach*, bo to czyniąc, i
samego siebie zbawisz, i tych, którzy cię słuchają.

5

1 Starszego *człowieka* nie strofuj, lecz nakłaniaj jak ojca, młodszych – jak
braci;
2 Starsze kobiety – jak matki, młodsze – jak siostry, z całą czystością.
3 Okazuj szacunek wdowom, które rzeczywiście *są* wdowami.

4 Jeśli zaś jakaś wdowa ma dzieci lub wnuki, niech się one najpierw uczą
być pobożnymi względem własnego domu i odwzajemniać się rodzicom;
jest to bowiem *rzecz* dobra i miła w oczach Boga.
5 Ta zaś, która rzeczywiście jest wdową i *jest* osamotniona, pokłada
nadzieję w Bogu i trwa w prośbach i modlitwach we dnie i w nocy.
6 Lecz ta, która oddaje się rozkoszom, jest martwa, chociaż żyje.
7 To więc nakazuj, żeby były nienaganne.
8 A jeśli ktoś nie dba o swoich, a zwłaszcza o domowników, ten wyparł się
wiary i gorszy jest od niewierzącego.
9 Do wdów niech będzie zaliczona taka, która nie ma mniej niż
sześćdziesiąt lat, była żoną jednego męża;
10 Znana z dobrych uczynków, jeśli wychowała dzieci, jeśli udzielała
gościny, jeśli obmywała nogi świętym, jeśli wspomagała strapionych, jeśli
wykonywała każdy dobry uczynek.
11 Natomiast młodszych wdów *do nich* nie zaliczaj, bo gdy rozkosze
odwodzą je od Chrystusa, chcą wyjść za mąż;
12 Ściągając na siebie potępienie, ponieważ odrzuciły pierwszą wiarę.
13 Co więcej, uczą się bezczynności, chodząc od domu do domu, i nie tylko
są bezczynne, lecz też gadatliwe, wścibskie, mówiące to, co nie wypada.
14 Chcę więc, żeby młodsze wychodziły za mąż, rodziły dzieci, zajmowały
się *domem*, nie dawały przeciwnikowi żadnego powodu do obmowy.
15 Już bowiem niektóre odwróciły się *i poszły* za szatanem.
16 *A* jeśli jakiś wierzący lub wierząca ma *w rodzinie* wdowy, niech im
pomaga, aby kościół nie był obciążony i mógł przyjść z pomocą tym, które
rzeczywiście są wdowami.
17 Starsi, którzy dobrze przewodzą, niech będą uważani za godnych
podwójnej czci, *a* zwłaszcza ci, którzy pracują w słowie i w nauce.
18 Mówi bowiem Pismo: Młócącemu wołowi nie zawiążesz pyska, oraz:
Godny jest robotnik swojej zapłaty.
19 Nie przyjmuj oskarżenia przeciwko starszemu, chyba że na podstawie
zeznania dwóch albo trzech świadków.
20 A tych, którzy grzeszą, strofuj w obecności wszystkich, aby i inni się
bali.
21 Zaklinam *cię* wobec Boga i Pana Jezusa Chrystusa, i wybranych aniołów,
abyś tego przestrzegał, nie mając względu na osoby, nie kierując się
stronniczością.
22 Rąk na nikogo pospiesznie nie wkładaj ani nie bądź uczestnikiem
cudzych grzechów. Siebie samego zachowaj czystym.
23 *Samej* wody już nie pij, ale używaj trochę wina ze względu na twój
żołądek i częste niedomagania.
24 Grzechy niektórych ludzi są jawne, *jeszcze* zanim zostaną osądzone, a
za niektórymi idą w ślad.
25 Podobnie dobre uczynki są jawne, a te, które nie są, pozostać w ukryciu
nie mogą.

6

1 Wszyscy słudzy, którzy są pod jarzmem, niech uważają swych panów *za*
godnych wszelkiej czci, aby nie bluźniono imieniu Boga i nauce.

2 A ci, którzy mają panów wierzących, niech *ich* nie lekceważą dlatego, że są braćmi, ale tym bardziej niech *im* służą, bo są wiernymi i umiłowanymi, uczestnikami dobrodziejstwa. Tego nauczaj i *do tego* zachęcaj.
3 Jeśli ktoś inaczej naucza i nie trzyma się zdrowych słów naszego Pana Jezusa Chrystusa i nauki zgodnej z pobożnością;
4 *Ten* jest nadęty i nic nie wie, lecz ma chorobliwą skłonność do dociekań i sporów o słowa, z których rodzą się zawiść, spory, złorzeczenia, złośliwe podejrzenia;
5 Przewrotne spory ludzi o wypaczonym umyśle, pozbawionych prawdy, *którzy* uważają, że pobożność jest zyskiem *cielesnym*. Strońcie od takich.
6 Wielkim zaś zyskiem jest pobożność wraz z poprzestawaniem na tym, co się ma.
7 Niczego bowiem nie przynieśliśmy na ten świat, z pewnością też niczego wynieść nie możemy.
8 Mając natomiast jedzenie i ubranie, poprzestawajmy na tym.
9 A ci, którzy chcą być bogaci, wpadają w pokusy i w sidła oraz w wiele głupich i szkodliwych pożądliwości, które pogrążają ludzi w zgubie i zatraceniu.
10 Korzeniem bowiem wszelkiego zła jest miłość do pieniędzy; niektórzy, pragnąc ich, zboczyli z *drogi* wiary i poprzebijali się wieloma boleściami.
11 Ty zaś, człowieku Boży, uciekaj od tego wszystkiego, a podążaj za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, cierpliwością, łagodnością.
12 Staczaj dobrą walkę wiary, uchwyć się życia wiecznego, do którego też zostałeś powołany i o którym złożyłeś dobre wyznanie wobec wielu świadków.
13 Nakazuję ci przed Bogiem, który ożywia wszystko, i przed Chrystusem Jezusem, który złożył dobre wyznanie przed Poncjuszem Piłatem;
14 Abyś zachował to przykazanie bez skazy i bez zarzutu aż do objawienia się naszego Pana Jezusa Chrystusa;
15 Które we właściwym czasie ukaże błogosławiony i jedyny Władca, Król królów i Pan panów;
16 Jedyny mający nieśmiertelność *i* mieszkający w światłości niedostępnej, którego żaden z ludzi nie widział ani widzieć nie może; jemu *niech będzie* cześć i moc wieczna. Amen.
17 Bogaczom tego świata nakazuj, aby się nie wynosili i nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie, lecz w Bogu żywym, który nam wszystkiego obficie udziela, abyśmy z tego korzystali.
18 Niech *innym* dobrze czynią, bogacą się w dobre uczynki, chętnie dają i dzielą się *z innymi*;
19 Gromadząc sobie skarby *jako* dobry fundament na przyszłość, aby uchwycić się życia wiecznego.
20 Tymoteuszu, strzeż *tego*, co ci powierzono, unikaj pospolitej, czczej gadaniny i sprzecznych twierdzeń rzekomej wiedzy;
21 Którą się niektórzy szczycąc, pobłądzili w wierze. Łaska *niech będzie* z tobą. Amen.

II List do Tymoteusza

1 Paweł, apostoł Jezusa Chrystusa z woli Boga, zgodnie z obietnicą życia,
które jest w Chrystusie Jezusie;
2 Do Tymoteusza, umiłowanego syna. Łaska, miłosierdzie i pokój od Boga
Ojca i Chrystusa Jezusa, naszego Pana.
3 Dziękuję Bogu, któremu jak moi przodkowie służę z czystym sumieniem,
że nieustannie ciebie wspominam w swoich modlitwach, w nocy i we dnie;
4 Wspominając twoje łzy, pragnę cię zobaczyć, aby napełnić się radością;
5 Pamiętając nieobłudną wiarę, która jest w tobie, a która najpierw
mieszkała w twojej babce Lois i w twojej matce Eunice, jestem też pewien,
że i w tobie *mieszka*.
6 Z tego powodu przypominam ci, abyś rozniecił dar Boży, który jest w
tobie przez nałożenie moich rąk.
7 Nie dał nam bowiem Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i zdrowego
umysłu.
8 Nie wstydź się więc świadectwa naszego Pana ani mnie, jego więźnia,
lecz weź udział w cierpieniach dla ewangelii według mocy Boga;
9 Który nas zbawił i powołał świętym powołaniem nie na podstawie
naszych uczynków, ale na podstawie swojego postanowienia i łaski, która
została nam dana w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasy.
10 A obecnie została objawiona przez pojawienie się naszego Zbawiciela,
Jezusa Chrystusa, który zniszczył śmierć, a życie i nieśmiertelność
wydobył na jaw przez ewangelię;
11 Dla której zostałem ustanowiony kaznodzieją, apostołem i nauczycielem
pogan.
12 Z tego też powodu znoszę te cierpienia, ale się nie wstydzę, gdyż wiem,
komu uwierzyłem, i jestem pewien, że on ma moc zachować to, co jemu
powierzyłem, *aż* do owego dnia.
13 Trzymaj się wzoru zdrowych słów, które ode mnie usłyszałeś, w wierze
i miłości, która jest w Chrystusie Jezusie.
14 Strzeż tego dobrego, które powierzył ci Duch Święty, który w nas
mieszka.
15 Wiesz o tym, że odwrócili się ode mnie wszyscy, którzy są w Azji, do
których należą Figelos i Hermogenes.
16 Niech Pan okaże swoje miłosierdzie domowi Onezyfora, bo mnie często
pokrzepiał i mojego łańcucha się nie wstydził;
17 Lecz gdy był w Rzymie, usilnie mnie szukał i odnalazł.
18 Niech mu Pan da, aby w owym dniu znalazł miłosierdzie u Pana. A jak
wiele usług oddał *mi* w Efezie, ty sam dobrze wiesz.

2

1 Ty więc, mój synu, wzmacniaj się w łasce, która jest w Chrystusie Jezusie.
2 A co słyszałeś ode mnie wobec wielu świadków, to powierz wiernym
ludziom, którzy będą zdolni nauczać także innych.
3 Dlatego znoś trudy jak dobry żołnierz Jezusa Chrystusa.
4 Nikt, kto pełni służbę żołnierską, nie wikła się w sprawy tego życia, aby
podobać się temu, który go powołał na żołnierza.

5 Również jeśli ktoś staje do zapasów, nie otrzymuje korony, jeżeli nie walczy prawidłowo.
6 Rolnik, który pracuje, jako pierwszy powinien korzystać z plonów.
7 Rozważ, co mówię, a niech Pan ci da zrozumienie we wszystkim.
8 Pamiętaj, że Jezus Chrystus, potomek Dawida, powstał z martwych według mojej ewangelii;
9 Dla której znoszę cierpienia jak złoczyńca, aż do więzów, ale słowo Boże nie jest związane.
10 Dlatego wszystko znoszę przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia, które jest w Chrystusie Jezusie wraz z wieczną chwałą.
11 Wiarygodne to słowa. Jeśli bowiem z nim umarliśmy, z nim też będziemy żyć.
12 Jeśli cierpimy, z nim też będziemy królować, jeśli się go wyprzemy, i on się nas wyprze.
13 Jeśli jesteśmy niewierni, on pozostaje wierny, bo samego siebie wyprzeć się nie może.
14 To wszystko przypominaj, zaklinając *ich* przed Panem, aby się nie wdawali w spory o słowa, bo to niczemu nie służy, tylko *prowadzi* do zguby słuchaczy.
15 Staraj się, abyś stanął przed Bogiem jako wypróbowany pracownik, który nie ma się czego wstydzić *i* który dobrze rozkłada słowo prawdy.
16 Unikaj zaś pospolitej, czczej gadaniny, bo prowadzi ona do *coraz* większej bezbożności.
17 A ich mowa szerzy się jak gangrena. Do nich należą Hymenajos i Filetos;
18 Którzy pobłądzili w *sprawie* prawdy, mówiąc, że zmartwychwstanie już nastąpiło, i wywracają wiarę niektórych.
19 Mimo to fundament Boży stoi niewzruszony, mając taką pieczęć: Zna Pan tych, którzy należą do niego, oraz: Niech odstąpi od nieprawości każdy, kto wzywa imienia Chrystusa.
20 W wielkim zaś domu znajdują się nie tylko naczynia złote i srebrne, lecz także drewniane i gliniane, niektóre do *użytku* zaszczytnego, a inne do niezaszczytnego.
21 Jeśli więc ktoś oczyści samego siebie z tego *wszystkiego*, będzie naczyniem do *użytku* zaszczytnego, uświęconym i użytecznym dla Pana, przygotowanym do każdego dobrego czynu.
22 Uciekaj też od młodzieńczych pożądliwości, a zabiegaj o sprawiedliwość, wiarę, miłość, pokój wraz z tymi, którzy wzywają Pana z czystego serca.
23 Unikaj zaś głupich i niedouczonych rozmów, wiedząc, że rodzą kłótnie.
24 A sługa Pana nie powinien wdawać się w kłótnie, lecz ma być uprzejmy względem wszystkich, zdolny do nauczania, cierpliwie znoszący złych;
25 Łagodnie nauczający tych, którzy się sprzeciwiają; może kiedyś Bóg da im pokutę, aby uznali prawdę;
26 Oprzytomnieli i *wyrwali się* z sideł diabła, przez którego zostali schwytani do pełnienia jego woli.

3

1 A to wiedz, że w ostatecznych dniach nastaną trudne czasy.
2 Ludzie bowiem będą samolubni, chciwi, chełpliwi, pyszni, bluźniący, nieposłuszni rodzicom, niewdzięczni, bezbożni;

3 Bez naturalnej miłości, niedotrzymujący słowa, oszczercy, niepowściągliwi, okrutni, niemiłujący dobrych;
4 Zdrajcy, porywczy, nadęci, miłujący bardziej rozkosze niż Boga;
5 Przybierający pozór pobożności, ale wyrzekający się jej mocy. Takich ludzi unikaj.
6 Z takich bowiem są ci, którzy wkradają się do domów i usidlają naiwne kobietki obciążone grzechami, wiedzione przez rozmaite pożądliwości;
7 Które zawsze się uczą, a nigdy nie mogą dojść do poznania prawdy.
8 Jak Jannes i Jambres sprzeciwiali się Mojżeszowi, tak też oni sprzeciwiają się prawdzie, ludzie o wypaczonym umyśle, odrzuceni jeśli chodzi o wiarę.
9 Lecz daleko nie zajdą, bo ich głupota będzie jawna dla wszystkich, jak to się stało i z tamtymi.
10 Ale ty pojąłeś moją naukę, sposób życia, dążenia, wiarę, wytrwałość, miłość i cierpliwość;
11 Prześladowania, cierpienia, które mnie spotkały w Antiochii, w Ikonium *i* Listrze – prześladowania, które zniosłem, a ze wszystkich wyrwał mnie Pan.
12 Tak i wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, będą prześladowani.
13 Lecz ludzie źli i zwodziciele *coraz bardziej* będą brnąć w zło, błądząc i *innych* wprowadzając w błąd.
14 Ty zaś trwaj w tym, czego się nauczyłeś i co ci powierzono, wiedząc, od kogo się tego nauczyłeś;
15 I ponieważ od dziecka znasz Pisma święte, które cię mogą uczynić mądrym ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie.
16 Całe Pismo *jest* natchnione przez Boga i pożyteczne do nauki, do strofowania, do poprawiania, do wychowywania w sprawiedliwości;
17 Aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła w pełni przygotowany.

4

1 Zaklinam *cię* więc przed Bogiem i Panem Jezusem Chrystusem, który będzie sądził żywych i umarłych w *czasie* swego przyjścia i swego królestwa;
2 Głoś słowo *Boże*, nalegaj w porę *i* nie w porę, upominaj, strofuj i zachęcaj ze wszelką cierpliwością i nauką.
3 Przyjdzie bowiem czas, gdy zdrowej nauki nie zniosą, ale zgromadzą sobie nauczycieli według swoich pożądliwości, ponieważ ich uszy świerzbią.
4 I odwrócą uszy od prawdy, a zwrócą się ku baśniom.
5 Lecz ty bądź czujny we wszystkim, znoś cierpienia, wykonuj dzieło ewangelisty, w pełni dowódź swojej służby.
6 Ja bowiem już mam być złożony w ofierze, a czas mojego odejścia nadchodzi.
7 Dobrą walkę stoczyłem, bieg ukończyłem, wiarę zachowałem.
8 Odtąd odłożona jest dla mnie korona sprawiedliwości, którą mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali jego przyjście.
9 Postaraj się przybyć do mnie szybko.

10 Demas bowiem mnie opuścił, umiłowawszy ten świat, i udał się do Tesaloniki, Krescens do Galacji, Tytus do Dalmacji;
11 Tylko Łukasz jest ze mną. Weź Marka i przyprowadź ze sobą, bo jest mi bardzo przydatny do służby.
12 Tychika zaś posłałem do Efezu.
13 Płaszcz, który zostawiłem w Troadzie u Karposa, przynieś ze sobą, gdy przyjdziesz, a także księgi, zwłaszcza pergaminy.
14 Aleksander, ludwisarz, wyrządził mi wiele zła; niech mu Pan odda według jego uczynków.
15 I ty się go strzeż, bo bardzo sprzeciwiał się naszym słowom.
16 Podczas pierwszej mojej obrony nikt przy mnie nie stanął, lecz wszyscy mnie opuścili. Niech im to nie będzie policzone.
17 Lecz Pan stanął przy mnie i umocnił mnie, aby głoszenie było przeze mnie całkowicie utwierdzone, *aby* usłyszeli je wszyscy poganie; i zostałem wyrwany z paszczy lwa.
18 Wyrwie mnie też Pan ze wszelkiego złego uczynku i zachowa dla swojego królestwa niebieskiego. Jemu chwała na wieki wieków. Amen.
19 Pozdrów Pryskę i Akwilę oraz dom Onezyfora.
20 Erast pozostał w Koryncie, a Trofima zostawiłem chorego w Milecie.
21 Postaraj się przybyć przed zimą. Pozdrawia cię Eubulos, Pudens, Linus, Klaudia i wszyscy bracia.
22 Pan Jezus Chrystus *niech będzie* z twoim duchem. Łaska *niech będzie* z wami. Amen.

List do Tytusa

1 Paweł, sługa Boga i apostoł Jezusa Chrystusa według wiary wybranych
Bożych i poznania prawdy, która *jest* zgodna z pobożnością;
2 W nadziei życia wiecznego, które obiecał przed dawnymi wiekami ten,
który nie kłamie, Bóg;
3 I we właściwym czasie objawił swoje słowo przez głoszenie, które
zostało mi powierzone zgodnie z nakazem Boga, naszego Zbawiciela;
4 Do Tytusa, *mego* własnego syna we wspólnej wierze. Łaska,
miłosierdzie i pokój od Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa, naszego
Zbawiciela.
5 Zostawiłem cię na Krecie w tym celu, abyś uporządkował to, co tam
jeszcze zostało *do zrobienia*, i ustanowił w każdym mieście starszych, jak
ci nakazałem;
6 Jeśli ktoś jest nienaganny, mąż jednej żony, mający dzieci wierne,
nieobwiniane o hulaszcze życie lub niekarność.
7 Biskup bowiem, jako szafarz Boży, ma być nienaganny, niesamowolny,
nieskory do gniewu, nieoddający się piciu wina, nieskłonny do bicia,
niegoniący za brudnym zyskiem;
8 Lecz gościnny, miłujący dobro, roztropny, sprawiedliwy, święty,
powściągliwy;
9 Trzymający się wiernego słowa, zgodnego z nauką, aby też mógł przez
zdrową naukę napominać i przekonywać tych, którzy się sprzeciwiają.
10 Jest bowiem wielu niekarnych, oddających się czczej gadaninie i
zwodzicieli, zwłaszcza wśród obrzezanych.
11 Im trzeba zamknąć usta, gdyż całe domy wywracają, nauczając, czego
nie należy, dla brudnego zysku.
12 Jeden z nich, ich własny prorok, powiedział: Kreteńczycy to zawsze
kłamcy, złe bestie, brzuchy leniwe.
13 Świadectwo to jest prawdziwe. Dlatego karć ich surowo, aby byli zdrowi
w wierze;
14 I nie zajmowali się żydowskimi baśniami i przykazaniami ludzi
odwracających się od prawdy.
15 Dla czystych wszystko jest czyste, natomiast dla skalanych i
niewierzących nie ma nic czystego, lecz skalany jest zarówno ich umysł,
jak i sumienie.
16 Twierdzą, że znają Boga, ale *swymi* uczynkami *temu* przeczą, budząc
obrzydzenie, będąc nieposłusznymi i niezdolnymi do wszelkiego dobrego
uczynku.

2

1 Ty zaś mów to, co jest zgodne ze zdrową nauką.
2 Starsi *mężczyźni* niech będą trzeźwi, poważni, roztropni, zdrowi w
wierze, w miłości, w cierpliwości.
3 Podobnie starsze kobiety niech zachowują się w sposób godny świętych,
niech nie oczerniają, nie nadużywają wina, uczą tego, co dobre.
4 Niech uczą młodsze *kobiety* rozsądku, *jak* mają kochać swoich mężów i
dzieci;

5 Żeby *były* roztropne, czyste, żeby zajmowały się domem, były dobre, posłuszne swoim mężom, aby nie bluźniono słowu Bożemu.
6 Młodzieńców także napominaj, aby byli trzeźwi.
7 We wszystkim stawiaj samego siebie za wzór dobrych uczynków. W nauczaniu *okazuj* prawość, powagę;
8 Słowa zdrowe, nienaganne, aby ten, kto się sprzeciwia, był zawstydzony, nie mając o was nic złego do powiedzenia.
9 Sługi *nauczaj*, aby byli poddani swoim panom i we wszystkim się *im* podobali, nie sprzeciwiając się;
10 *Niczego* sobie nie przywłaszczając, ale we wszystkim okazując doskonałą wierność, aby we wszystkim zdobili naukę Boga, naszego Zbawiciela.
11 Objawiła się bowiem łaska Boga, niosąca zbawienie wszystkim ludziom;
12 Pouczająca nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i światowych pożądliwości, trzeźwo, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie;
13 Oczekując błogosławionej nadziei i chwalebnego objawienia się wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa;
14 Który wydał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków.
15 To mów, *do tego* zachęcaj i strofuj z całą powagą; niech nikt tobą nie gardzi.

3

1 Przypominaj im, aby zwierzchnościom i władzom byli poddani i posłuszni, gotowi do każdego dobrego uczynku;
2 Nikomu nie ubliżali, nie byli kłótliwi, *ale* uprzejmi, okazujący wszelką łagodność wobec wszystkich ludzi.
3 Niegdyś bowiem i my byliśmy głupi, oporni, błądzący, służący rozmaitym pożądliwościom i rozkoszom, żyjący w złośliwości i zazdrości, znienawidzeni i nienawidzący jedni drugich.
4 Lecz gdy się objawiła dobroć i miłość Boga, naszego Zbawiciela, względem ludzi;
5 Nie z uczynków sprawiedliwości, które my spełniliśmy, ale według swego miłosierdzia zbawił nas przez obmycie odrodzenia i odnowienie Ducha Świętego;
6 Którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela;
7 Abyśmy, usprawiedliwieni jego łaską, stali się dziedzicami zgodnie z nadzieją życia wiecznego.
8 Wiarygodne to słowo i chcę, abyś o tym zapewniał, żeby ci, którzy uwierzyli Bogu, zabiegali o celowanie w dobrych uczynkach. Jest to dobre i pożyteczne dla ludzi.
9 Unikaj zaś głupich dociekań, rodowodów, sporów i kłótni o prawo; są bowiem nieużyteczne i próżne.
10 Heretyka po pierwszym i drugim upomnieniu unikaj;
11 Wiedząc, że taki *człowiek* jest przewrotny i grzeszy, i sam siebie osądza.
12 Gdy poślę do ciebie Artemasa lub Tychika, staraj się przybyć do mnie do Nikopolis, bo tam postanowiłem spędzić zimę.
13 Zenasa, uczonego w prawie, i Apollosa starannie wypraw, aby im niczego nie brakowało.

14 A niech i nasi uczą się przodować w dobrych uczynkach, gdzie tego potrzeba, żeby nie byli bezowocni.
15 Pozdrawiają cię wszyscy, którzy są ze mną. Pozdrów tych, którzy nas miłują w wierze. Łaska *niech będzie* z wami wszystkimi. Amen.

List do Tytusa, który był pierwszym biskupem kościoła w Krecie, napisany z Nikopolis, miasta Macedonii.

List do Filemona

1 Paweł, więzień Chrystusa Jezusa, i Tymoteusz, brat, do umiłowanego
Filemona, naszego współpracownika;
2 Do *naszej* umiłowanej Apfii, do Archipa, naszego współbojownika i do
kościoła, który jest w twoim domu.
3 Łaska wam i pokój od Boga, naszego Ojca, i Pana Jezusa Chrystusa.
4 Dziękuję mojemu Bogu, zawsze wzmiankę czyniąc o tobie w moich
modlitwach;
5 Słysząc o twojej miłości i wierze, którą masz względem Pana Jezusa i
względem wszystkich świętych;
6 *Modlę się*, aby udzielenie twojej wiary doprowadziło do poznania
wszelkiego dobra, które jest w was przez Chrystusa Jezusa.
7 Mamy bowiem wielką radość i pociechę z powodu twojej miłości, bracie,
gdyż przez ciebie serca świętych zostały pokrzepione.
8 Dlatego, chociaż mogę śmiało w Chrystusie nakazać ci, co należy *czynić*;
9 To *jednak* ze względu na miłość raczej proszę, będąc tym, kim jestem –
Pawłem, starcem, a teraz i więźniem Jezusa Chrystusa;
10 Proszę cię za moim synem, Onezymem, którego zrodziłem w moich
więzach;
11 Który niegdyś był dla ciebie nieużyteczny, ale teraz dla ciebie i dla mnie
jest bardzo użyteczny.
12 Jego odsyłam, przyjmij go więc jak moje serce.
13 Zamierzałem go przy sobie zatrzymać, aby zamiast ciebie posługiwał
mi w więzach ewangelii.
14 Lecz bez twojej zgody nie chciałem nic czynić, aby twój dobry *uczynek*
nie był jakby z przymusu, ale z własnej woli.
15 Może bowiem dlatego oddalił się na chwilę *od ciebie*, abyś go odzyskał
na zawsze;
16 Już nie jako sługę, lecz więcej niż sługę, *jako* brata umiłowanego,
zwłaszcza dla mnie, a tym bardziej dla ciebie, i w ciele, i w Panu.
17 Jeżeli więc masz mnie za przyjaciela, przyjmij go jak mnie.
18 A jeśli wyrządził ci jakąś szkodę albo *jest* ci coś winien, policz to na mój
rachunek.
19 Ja, Paweł, napisałem własnoręcznie, ja zapłacę, by nie mówić już o
tym, że jesteś mi winien samego siebie.
20 Tak, bracie, niech ja dzięki tobie doznam radości w Panu, pokrzep moje
serce w Panu.
21 Napisałem ci, będąc pewny twego posłuszeństwa, wiedząc, że uczynisz
nawet więcej, niż mówię.
22 A zarazem przygotuj mi też gościnę; mam bowiem ufność, że dzięki
waszym modlitwom będę wam oddany.
23 Pozdrawiają cię Epafras, mój współwięzień w Chrystusie Jezusie;
24 Marek, Arystarch, Demas, Łukasz – moi współpracownicy.
25 Łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa *niech będzie* z waszym duchem.
Amen.

List do Filemona napisany z Rzymu przez Onezyma, sługę.

List do Hebrajczyków

1 Bóg, który wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś do ojców
przez proroków;
2 W tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez *swego* Syna, którego
ustanowił dziedzicem wszystkiego, przez którego też stworzył światy;
3 Który, będąc blaskiem *jego* chwały i wyrazem jego istoty i podtrzy-
mując wszystko słowem swojej mocy, dokonawszy oczyszczenia z
naszych grzechów przez samego siebie, zasiadł po prawicy Majestatu na
wysokościach;
4 I stał się o tyle wyższy od aniołów, o ile znamienitsze od nich odziedziczył
imię.
5 Do którego bowiem z aniołów powiedział kiedykolwiek: Ty jesteś moim
Synem, ja ciebie dziś zrodziłem? I znowu: Ja będę mu Ojcem, a on będzie
mi Synem?
6 I znowu, gdy wprowadza pierworodnego na świat, mówi: Niech mu
oddają pokłon wszyscy aniołowie Boga.
7 O aniołach zaś mówi: On czyni swoich aniołów duchami, a swoje sługi
płomieniami ognia.
8 Lecz do Syna *mówi*: Twój tron, o Boże, na wieki wieków, berłem
sprawiedliwości *jest* berło twego królestwa.
9 Umiłowałeś sprawiedliwość, a znienawidziłeś nieprawość, dlatego
namaścił cię, o Boże, twój Bóg olejkiem radości bardziej niż twoich
towarzyszy.
10 Oraz: Ty, Panie, na początku założyłeś *fundamenty* ziemi, a niebiosa są
dziełem twoich rąk.
11 One przeminą, ale ty zostaniesz i wszystkie jak szata się zestarzeją;
12 I jak płaszcz je zwiniesz, i zostaną odmienione. Ty zaś jesteś ten sam, a
twoje lata się nie skończą.
13 Do którego też z aniołów kiedykolwiek powiedział: Siądź po mojej
prawicy, aż położę twoich nieprzyjaciół jako podnóżek pod twoje stopy?
14 Czy nie są oni wszyscy duchami służebnymi, posyłanymi, by służyć tym,
którzy mają odziedziczyć zbawienie?

2

1 Dlatego musimy tym bardziej trzymać się tego, co słyszeliśmy, aby nam
to czasem nie uciekło.
2 Bo jeśli słowo wypowiedziane przez aniołów było niewzruszone,
a wszelkie wykroczenie i nieposłuszeństwo otrzymało sprawiedliwą
odpłatę;
3 Jakże my ujdziemy, jeśli zaniedbamy tak wielkie zbawienie, które było
głoszone na początku przez Pana, a potwierdzone nam przez tych, którzy
go słyszeli?
4 *Którym* i Bóg dał świadectwo przez znaki, cuda i różnorakie moce oraz
przez udzielanie Ducha Świętego według swojej woli.
5 Nie aniołom bowiem poddał przyszły świat, o którym mówimy.
6 Ktoś to gdzieś stwierdził, gdy powiedział: Czym jest człowiek, że o nim
pamiętasz, albo syn człowieczy, że troszczysz się o niego?

7 Uczyniłeś go niewiele mniejszym od aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś go i ustanowiłeś go nad uczynkami twoich rąk.
8 Wszystko poddałeś pod jego stopy. A skoro poddał mu wszystko, nie pozostawił niczego, co nie byłoby mu poddane. Lecz teraz jeszcze nie widzimy, aby wszystko było mu poddane.
9 Ale widzimy Jezusa, który stał się niewiele mniejszy od aniołów, ukoronowanego chwałą i czcią za cierpienia śmierci, aby z łaski Boga zakosztował śmierci za wszystkich.
10 Wypadało bowiem temu, dla którego *jest* wszystko i przez którego jest wszystko, aby, doprowadzając wielu synów do chwały, wodza ich zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienie.
11 Zarówno bowiem ten, który uświęca, jak i uświęceni, z jednego są wszyscy. Z tego powodu nie wstydzi się nazywać ich braćmi;
12 Mówiąc: Oznajmię twoje imię moim braciom, pośród zgromadzenia będę ci śpiewał.
13 I znowu: Będę pokładał w nim ufność. I znowu: Oto ja i dzieci, które dał mi Bóg.
14 Ponieważ zaś dzieci są uczestnikami ciała i krwi, i on także stał się ich uczestnikiem, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła;
15 I aby wyzwolić tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie podlegali niewoli.
16 Bo zaprawdę nie przyjął *natury* aniołów, ale potomstwo Abrahama.
17 Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym najwyższym kapłanem wobec Boga dla przebłagania za grzechy ludu.
18 A że sam cierpiał, będąc kuszony, może dopomóc tym, którzy są w pokusach.

3

1 Dlatego, bracia święci, uczestnicy niebieskiego powołania, zwróćcie uwagę na Apostoła i Najwyższego Kapłana naszego wyznania, Chrystusa Jezusa;
2 Wiernego temu, który go ustanowił, podobnie jak Mojżesz *był* w całym jego domu.
3 Tym większej bowiem chwały jest on godzien od Mojżesza, im większą cześć od domu ma jego budowniczy.
4 Bo każdy dom jest przez kogoś zbudowany, lecz tym, który wszystko zbudował, jest Bóg.
5 I Mojżesz wprawdzie był wierny w całym jego domu jako sługa, na świadectwo tego, co potem miało być powiedziane;
6 Lecz Chrystus jako syn panuje nad swoim domem. Jego domem my jesteśmy, jeśli tylko ufność i chwalebną nadzieję aż do końca niewzruszenie zachowamy.
7 Dlatego, jak mówi Duch Święty: Dzisiaj, jeśli usłyszycie jego głos;
8 Nie zatwardzajcie waszych serc jak podczas rozdrażnienia, w dniu próby na pustyni;
9 Gdzie mnie wystawiali na próbę wasi ojcowie *i* doświadczali, i oglądali moje dzieła przez czterdzieści lat.

10 Dlatego się rozgniewałem na to pokolenie i powiedziałem: Oni zawsze
błądzą sercem i nie poznali moich dróg;
11 Toteż przysiągłem w moim gniewie, że nie wejdą do mojego
odpoczynku.
12 Uważajcie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was przewrotnego
serca niewiary, które by odstępowało od Boga żywego;
13 Lecz zachęcajcie się wzajemnie każdego dnia, dopóki nazywa się
„Dzisiaj”, aby nikt z was nie popadł w zatwardziałość przez oszustwo
grzechu.
14 Staliśmy się bowiem uczestnikami Chrystusa, jeśli tylko nasze pierwotne
przeświadczenie aż do końca niewzruszenie zachowamy.
15 Dopóki jest powiedziane: Dzisiaj, jeśli usłyszycie jego głos, nie
zatwardzajcie waszych serc jak w dniu rozdrażnienia.
16 Niektórzy bowiem, usłyszawszy, rozdrażnili *Pana*, ale nie wszyscy *z
tych*, którzy wyszli z Egiptu pod wodzą Mojżesza.
17 A na kogo gniewał się przez czterdzieści lat? Czy nie na tych, którzy
zgrzeszyli, a których ciała legły na pustyni?
18 A którym przysiągł, że nie wejdą do jego odpoczynku, jeśli nie tym,
którzy byli nieposłuszni?
19 Widzimy więc, że nie mogli wejść z powodu niewiary.

4

1 Bójmy się więc, gdy jeszcze trwa obietnica wejścia do jego odpoczynku,
aby czasem się nie okazało, że ktoś z was *jej* nie osiągnął.
2 I nam bowiem głoszono ewangelię jak i tamtym. Lecz tamtym nie
pomogło słowo, które słyszeli, gdyż nie było powiązane z wiarą tych,
którzy *je* słyszeli.
3 Bo do odpoczynku wchodzimy my, którzy uwierzyliśmy, jak powiedział:
Dlatego przysiągłem w moim gniewie, że nie wejdą do mojego
odpoczynku, choć *jego* dzieła były dokonane od założenia świata.
4 Powiedział bowiem w pewnym miejscu o siódmym dniu tak: I odpoczął
Bóg siódmego dnia od wszystkich swoich dzieł.
5 A tutaj znowu: Nie wejdą do mego odpoczynku.
6 Ponieważ więc jest tak, że niektórzy mają wejść do niego, a ci, którym
najpierw głoszono, nie weszli z powodu niewiary;
7 Znowu wyznacza pewien dzień, mówiąc przez Dawida po tak długim
czasie „Dzisiaj”, jak to zostało powiedziane: Dzisiaj, jeśli usłyszycie jego
głos, nie zatwardzajcie waszych serc.
8 Gdyby bowiem Jozue zapewnił im odpoczynek, *Bóg* nie mówiłby potem
o innym dniu.
9 A tak zostaje *jeszcze* odpoczynek dla ludu Bożego.
10 Kto bowiem wszedł do jego odpoczynku, on także odpoczął od swoich
czynów, tak jak Bóg od swoich.
11 Starajmy się więc wejść do owego odpoczynku, aby nikt nie wpadł w
ten sam przykład niewiary.
12 Słowo Boże bowiem jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz
obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i
szpiku, *zdolne* rozsądzić myśli i zamiary serca.

13 *Żadne* stworzenie nie ukryje się przed nim, przeciwnie, wszystko jest
obnażone i odkryte przed oczami tego, któremu musimy zdać sprawę.
14 Mając więc wielkiego najwyższego kapłana, który przeszedł przez
niebiosa, Jezusa, Syna Bożego, trzymajmy się *naszego* wyznania.
15 Nie mamy bowiem najwyższego kapłana, który by nie mógł współczuć
naszym słabościom, lecz kuszonego we wszystkim podobnie jak *my*, ale
bez grzechu.
16 Przystąpmy więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili
miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej chwili.

5

1 Każdy bowiem najwyższy kapłan wzięty spośród ludzi, dla ludzi jest
ustanowiony w *sprawach* odnoszących się do Boga, aby składał dary i
ofiary za grzechy;
2 Który może współczuć nieświadomym i błądzącym, gdyż sam podlega
słabościom.
3 I z tego powodu powinien, jak za lud, tak i za samego siebie składać
ofiary za grzechy.
4 A nikt sam sobie nie bierze tej godności, tylko *ten*, który zostaje powołany
przez Boga, tak jak Aaron.
5 Podobnie i Chrystus nie sam siebie okrył chwałą, aby stać się najwyższym
kapłanem, ale ten, który powiedział do niego: Ty jesteś moim Synem, ja
ciebie dziś zrodziłem.
6 Tak jak i w innym *miejscu* mówi: Ty jesteś kapłanem na wieki według
porządku Melchizedeka.
7 On za dni swego ciała zanosił z głośnym wołaniem i ze łzami modlitwy
i usilne prośby do tego, który mógł go wybawić od śmierci, i został
wysłuchany z powodu *swojej* bogobojności.
8 Chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał.
9 A uczyniony doskonałym, stał się sprawcą wiecznego zbawienia dla
wszystkich, którzy są mu posłuszni;
10 Nazwany przez Boga najwyższym kapłanem według porządku
Melchizedeka.
11 Wiele mamy o nim do powiedzenia, a trudno wam to wyjaśnić,
ponieważ staliście się ociężali w słuchaniu.
12 Chociaż bowiem ze względu na czas powinniście być nauczycielami,
znowu potrzebujecie, żeby was ktoś uczył początkowych zasad słów
Bożych, i staliście się *ludźmi, którzy* potrzebują mleka, a nie stałego
pokarmu.
13 Każdy bowiem, kto żywi się tylko mlekiem, jest niewprawny w słowie
sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem.
14 Natomiast pokarm stały jest dla dorosłych, którzy przez praktykę mają
zmysły wyćwiczone do rozróżniania dobra i zła.

6

1 Dlatego zostawmy podstawowe nauki o Chrystusie i przejdźmy do tego,
co doskonałe, nie zakładając ponownie fundamentu, *którym jest* pokuta
od martwych uczynków i wiara w Boga;
2 Nauka o chrztach i nakładaniu rąk, o zmartwychwstaniu umarłych i
sądzie wiecznym.

3 I to uczynimy, jeśli Bóg pozwoli.
4 Niemożliwe jest bowiem, żeby tych, którzy raz zostali oświeceni i zakosztowali daru niebieskiego, i stali się uczestnikami Ducha Świętego;
5 Zakosztowali też dobrego słowa Bożego i mocy przyszłego wieku;
6 A odpadli – ponownie odnowić ku pokucie, gdyż sami sobie znowu krzyżują Syna Bożego i wystawiają go na hańbę.
7 Ziemia bowiem, która pije deszcz często na nią spadający i rodzi rośliny użyteczne dla tych, którzy ją uprawiają, otrzymuje błogosławieństwo od Boga.
8 Lecz ta, która wydaje ciernie i osty, jest odrzucona i bliska przekleństwa, a jej końcem *jest* spalenie.
9 Ale chociaż tak mówimy, umiłowani, jesteśmy co do was przekonani o czymś lepszym i towarzyszącym zbawieniu.
10 Bóg bowiem nie jest niesprawiedliwy, aby miał zapomnieć o waszym dziele i trudzie miłości, którą okazaliście dla jego imienia, gdy służyliście świętym i *nadal* służycie.
11 Pragniemy zaś, aby każdy z was okazywał tę samą gorliwość, żebyście *mieli* pełnię nadziei aż do końca;
12 Abyście nie byli ociężali, ale naśladowali tych, którzy przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnice.
13 Gdy bowiem Bóg dał obietnicę Abrahamowi, a nie miał nikogo większego, na kogo mógłby przysiąc, przysiągł na siebie samego;
14 Mówiąc: Zaprawdę, błogosławiąc, błogosławić ci będę i rozmnażając, rozmnożę cię.
15 A ponieważ tak cierpliwie czekał, dostąpił *spełnienia* obietnicy.
16 Ludzie bowiem przysięgają na kogoś większego, a przysięga dla potwierdzenia jest zakończeniem wszystkich sporów między nimi.
17 Dlatego też Bóg, chcąc dobitniej okazać dziedzicom obietnicy niezmienność swojego postanowienia, poręczył ją przysięgą;
18 Abyśmy przez dwie niezmienne rzeczy, w których jest niemożliwe, aby Bóg kłamał, mieli silną pociechę, *my*, którzy uciekliśmy, by pochwycić się zaoferowanej nam nadziei;
19 Którą mamy jako kotwicę duszy, bezpieczną i niewzruszoną, sięgającą poza zasłonę;
20 Gdzie *jako* poprzednik wszedł dla nas Jezus, stawszy się najwyższym kapłanem na wieki według porządku Melchizedeka.

7

1 Ten bowiem Melchizedek, król Salemu, kapłan Boga najwyższego, wyszedł na spotkanie Abrahama wracającego po rozgromieniu królów i pobłogosławił go.
2 Jemu też Abraham wydzielił dziesięcinę ze wszystkiego. Jest *on* najpierw, według tłumaczenia, królem sprawiedliwości, potem też królem Salemu, co znaczy król pokoju.
3 Bez ojca, bez matki, bez rodowodu, niemający ani początku dni, ani końca życia, ale upodobniony do Syna Bożego, pozostaje kapłanem na zawsze.
4 Rozważcie więc, jak wielki *był* ten, któremu sam patriarcha Abraham dał dziesięcinę z łupu.

5 Wprawdzie ci z synów Lewiego, którzy otrzymują urząd kapłański, mają
nakaz zgodnie z prawem pobierać dziesięcinę od ludu, to jest od swoich
braci, chociaż wywodzą się z lędźwi Abrahama;
6 Lecz ten, który nie wywodził się z ich rodu, otrzymał dziesięcinę od
Abrahama i pobłogosławił temu, który miał obietnice.
7 A jest to rzecz bezsporna, że mniejszy otrzymuje błogosławieństwo od
większego.
8 Ponadto tu biorą dziesięciny ludzie, którzy umierają, tam zaś *ten*, o
którym zaświadczono, że żyje.
9 I jeśli tak można powiedzieć, także Lewi, który otrzymuje dziesięciny,
dał dziesięcinę w Abrahamie.
10 Był bowiem jeszcze w lędźwiach *swego* ojca, gdy Melchizedek wyszedł
mu na spotkanie.
11 Gdyby więc doskonałość była *osiągalna* przez kapłaństwo lewickie –
gdyż lud otrzymał prawo oparte na nim – to jaka byłaby jeszcze potrzeba,
aby pojawił się inny kapłan według porządku Melchizedeka, a nie był
mianowany według porządku Aarona?
12 A skoro zmienia się kapłaństwo, musi też nastąpić zmiana prawa.
13 Ten zaś, o którym się to mówi, należał do innego pokolenia, z którego
nikt nie służył przy ołtarzu.
14 Wiadomo bowiem, że nasz Pan pochodził z pokolenia Judy, o którym to
pokoleniu odnośnie kapłaństwa Mojżesz nic nie mówi.
15 Jest to jeszcze bardziej oczywiste, skoro na podobieństwo Melchizedeka
pojawia się inny kapłan;
16 Który stał się *nim* nie według cielesnego przykazania prawa, ale według
mocy niezniszczalnego życia.
17 Tak bowiem świadczy: Ty jesteś kapłanem na wieki według porządku
Melchizedeka.
18 Zostało więc zniesione poprzednie przykazanie z powodu jego słabości
i nieużyteczności.
19 Prawo bowiem nie uczyniło niczego doskonałym, ale *na jego miejsce*
została wprowadzona lepsza nadzieja, przez którą zbliżamy się *do* Boga.
20 A *stało się* to nie bez złożenia przysięgi.
21 Tamci bowiem zostali kapłanami bez przysięgi, ten zaś na podstawie
przysięgi tego, który powiedział do niego: Przysiągł Pan i nie będzie
żałował: Ty jesteś kapłanem na wieki według porządku Melchizedeka;
22 O tyle też Jezus stał się poręczycielem lepszego przymierza.
23 A wprawdzie tamtych kapłanów było wielu, gdyż śmierć nie pozwoliła
im trwać na zawsze.
24 Ten zaś, ponieważ trwa na wieki, ma kapłaństwo nieprzemijające.
25 Dlatego też całkowicie może zbawić tych, którzy przez niego przychodzą
do Boga, bo zawsze żyje, aby wstawiać się za nimi.
26 Takiego to przystało nam mieć najwyższego kapłana: świętego,
niewinnego, nieskalanego, oddzielonego od grzeszników i wywyższonego
ponad niebiosa;
27 Który nie musi codziennie, jak tamci najwyżsi kapłani, składać ofiar
najpierw za własne grzechy, a potem za *grzechy* ludu. Uczynił to bowiem
raz, ofiarując samego siebie.
28 Prawo bowiem ustanawiało najwyższymi kapłanami ludzi, którzy
podlegają słabościom, słowo zaś przysięgi, która nastąpiła po prawie,

ustanowiło Syna doskonałego na wieki.

8

1 A *oto* podsumowanie tego, co mówimy: mamy takiego najwyższego
kapłana, który zasiadł po prawicy tronu Majestatu w niebiosach.
2 Jest on sługą świątyni i prawdziwego przybytku zbudowanego przez
Pana, a nie człowieka.
3 Każdy bowiem najwyższy kapłan jest ustanawiany do składania darów
i ofiar. Dlatego było konieczne, żeby i ten miał co ofiarować.
4 Gdyby zaś był na ziemi, nie byłby kapłanem, gdyż są tu inni kapłani,
którzy ofiarują dary zgodnie z prawem.
5 Służą oni obrazowi i cieniowi tego, co niebiańskie, jak Bóg powiedział
Mojżeszowi, gdy miał zbudować przybytek: Uważaj – powiedział – abyś
uczynił wszystko według wzoru, który ci został ukazany na górze.
6 Teraz zaś *nasz kapłan* o tyle znakomitszą otrzymał służbę, o ile jest
pośrednikiem lepszego przymierza, które zostało oparte na lepszych
obietnicach.
7 Gdyby bowiem to pierwsze było nienaganne, to nie szukano by miejsca
na drugie.
8 Tymczasem, ganiąc ich, mówi: Oto nadchodzą dni, mówi Pan, gdy zawrę
z domem Izraela i z domem Judy nowe przymierze.
9 Nie takie przymierze, jakie zawarłem z ich ojcami w dniu, gdy ująłem ich
za rękę, aby ich wyprowadzić z ziemi Egiptu. Ponieważ oni nie wytrwali
w moim przymierzu, ja też przestałem o nich dbać, mówi Pan.
10 Takie zaś jest przymierze, które zawrę z domem Izraela po tych dniach,
mówi Pan: Dam moje prawa w ich umysły i wypiszę je na ich sercach. I
będę im Bogiem, a oni będą mi ludem.
11 I nikt nie będzie uczył swego bliźniego ani nikt swego brata, mówiąc:
Poznaj Pana, bo wszyscy będą mnie znali, od najmniejszego aż do
największego z nich.
12 Będę bowiem łaskawy dla ich występków, a ich grzechów i nieprawości
więcej nie wspomnę.
13 A gdy mówi „nowe”, uznaje pierwsze za przedawnione; a to, co się
przedawnia i starzeje, bliskie jest zaniku.

9

1 Wprawdzie i pierwsze *przymierze* miało przepisy *o* służbie *Bożej* oraz
ziemską świątynię.
2 Został bowiem zbudowany przybytek, w którego pierwszej *części*,
zwanej *Miejscem* Świętym, znajdował się świecznik, stół i chleby
pokładne.
3 Za drugą zaś zasłoną był przybytek, który zwano Miejscem
Najświętszym.
4 Posiadało ono złotą kadzielnicę i arkę przymierza całą pokrytą złotem, w
której *było* złote naczynie z manną, laska Aarona, która zakwitła, i tablice
przymierza.
5 Nad arką były cherubiny chwały, które zacieniały przebłagalnię. Nie ma
teraz potrzeby szczegółowo o tym wszystkim mówić.
6 A odkąd zostało to tak urządzone, do pierwszej *części* przybytku zawsze
wchodzą kapłani pełniący służbę *Bożą*;

7 Do drugiej zaś raz w roku tylko sam najwyższy kapłan, *i to* nie bez krwi, którą ofiaruje za siebie i za grzechy niewiedzy ludu.
8 W ten sposób Duch Święty pokazuje, że jeszcze nie została objawiona droga *do* Miejsca Najświętszego, dopóki jeszcze stał pierwszy przybytek.
9 Był on obrazem na tamten czas, a składano w nim dary i ofiary, które nie mogły uczynić doskonałym w sumieniu tego, który pełnił służbę Bożą;
10 *Która polegała* tylko na pokarmach, napojach i różnych obmyciach, i przepisach cielesnych nałożonych aż do czasu naprawy.
11 Lecz Chrystus, gdy przyszedł jako najwyższy kapłan dóbr przyszłych, przez większy i doskonalszy przybytek, nieuczyniony ręką, to jest nienależący do tego budynku;
12 Ani nie przez krew kozłów i cieląt, ale przez własną krew wszedł raz do Miejsca Najświętszego, zdobywszy wieczne odkupienie.
13 Jeśli bowiem krew wołów i kozłów oraz popiół z jałówki, którymi skrapia się nieczystych, uświęca aż do oczyszczenia ciała;
14 To o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował Bogu samego siebie bez skazy, oczyści wasze sumienie z martwych uczynków, by służyć Bogu żywemu?
15 I dlatego jest pośrednikiem nowego testamentu, ażeby przez śmierć poniesioną dla odkupienia występków, popełnionych za pierwszego testamentu, ci, którzy zostali powołani, otrzymali obietnicę wiecznego dziedzictwa.
16 Gdzie bowiem *jest* testament, tam musi nastąpić śmierć tego, który go sporządził.
17 Testament przecież nabiera mocy po śmierci, gdyż nie jest ważny, dopóki żyje ten, kto sporządził testament.
18 Dlatego i pierwszy *testament* nie był zapoczątkowany bez krwi.
19 Gdy bowiem Mojżesz ogłosił całemu ludowi każde przykazanie zgodnie z prawem, wziął krew cieląt i kozłów z wodą, wełną szkarłatną i hizopem i pokropił zarówno samą księgę, jak i cały lud;
20 Mówiąc: To jest krew przymierza, które Bóg dla was ustanowił.
21 Podobnie też pokropił krwią przybytek i wszystkie naczynia przeznaczone do służby *Bożej*.
22 I prawie wszystko jest oczyszczane krwią zgodnie z prawem, a bez przelania krwi nie ma przebaczenia *grzechów*.
23 Było więc konieczne, aby obrazy rzeczy, które są w niebie, były oczyszczone w ten sposób, same zaś *rzeczy* niebiańskie – lepszymi ofiarami od tamtych.
24 Chrystus bowiem wszedł nie do świątyni zbudowanej ręką, która była odbiciem prawdziwej, ale do samego nieba, aby teraz stawać dla nas przed obliczem Boga;
25 I nie po to, żeby często ofiarować samego siebie jak najwyższy kapłan, który wchodzi co roku do Miejsca Najświętszego z cudzą krwią;
26 Bo inaczej musiałby cierpieć wiele razy od początku świata. Lecz teraz na końcu wieków pojawił się raz dla zgładzenia grzechu przez ofiarowanie samego siebie.
27 A jak jest postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd;
28 Tak też Chrystus raz ofiarowany na zgładzenie grzechów wielu, drugi raz ukaże się bez grzechu tym, którzy go oczekują dla zbawienia.

10

1 Prawo bowiem, zawierając cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz
rzeczy, nie może nigdy przez te same ofiary, które co roku są nieustannie
składane, uczynić doskonałymi tych, którzy przychodzą.
2 W przeciwnym razie przestano by je składać, dlatego że składający *je*,
raz oczyszczeni, nie mieliby już żadnych grzechów na sumieniu.
3 A jednak przez te *ofiary* każdego roku odbywa się przypominanie
grzechów.
4 Niemożliwe jest bowiem, aby krew wołów i kozłów gładziła grzechy.
5 Dlatego przychodząc na świat, mówi: Ofiary ani daru nie chciałeś, ale
przygotowałeś mi ciało.
6 Całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się tobie.
7 Wtedy powiedziałem: Oto przychodzę – na początku księgi jest napisane
o mnie – abym spełniał twoją wolę, o Boże.
8 Powiedziawszy wyżej: Ofiar, darów, całopaleń i *ofiar* za grzech nie
chciałeś i nie podobały się tobie, choć składa się je zgodnie z prawem;
9 Następnie powiedział: Oto przychodzę, abym spełniał twoją wolę, o
Boże. Znosi pierwsze, aby ustanowić drugie.
10 Za sprawą tej woli jesteśmy uświęceni przez ofiarę ciała Jezusa
Chrystusa raz *na zawsze*.
11 A każdy kapłan staje codziennie do wykonywania służby Bożej, wiele
razy składając te same ofiary, które nigdy nie mogą zgładzić grzechów.
12 Lecz ten, gdy złożył jedną ofiarę za grzechy na zawsze, zasiadł po
prawicy Boga;
13 Oczekując odtąd, aż jego nieprzyjaciele będą położeni jako podnóżek
pod jego stopy.
14 Jedną bowiem ofiarą uczynił doskonałymi na zawsze tych, którzy są
uświęceni.
15 A poświadcza nam to także Duch Święty. Bo powiedziawszy najpierw:
16 Takie jest przymierze, które zawrę z nimi po tych dniach, mówi Pan:
Włożę moje prawa w ich serca i wypiszę je na ich umysłach;
17 *Potem dodaje*: A ich grzechów i nieprawości więcej nie wspomnę.
18 Gdzie zaś jest ich odpuszczenie, tam nie *potrzeba* już ofiary za grzech.
19 Mając więc, bracia, śmiałość, aby przez krew Jezusa wejść do
Najświętszego Miejsca;
20 Drogą nową i żywą, którą zapoczątkował dla nas przez zasłonę, to jest
przez swoje ciało;
21 I *mając* wielkiego kapłana nad domem Bożym;
22 Zbliżmy się ze szczerym sercem, w pełni wiary, mając serca oczyszczone
od złego sumienia i ciało obmyte czystą wodą.
23 Trzymajmy wyznanie nadziei niechwiejące się, bo wierny jest ten, który
obiecał.
24 I okazujmy staranie jedni o drugich, by pobudzać się do miłości i
dobrych uczynków;
25 Nie opuszczając naszego wspólnego zgromadzenia, jak to niektórzy
mają w zwyczaju, ale zachęcając się *nawzajem*, i to tym *bardziej*, im
bardziej widzicie, że zbliża się ten dzień.
26 Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu poznania prawdy,
to nie pozostaje już ofiara za grzechy;

27 Lecz jakieś straszliwe oczekiwanie sądu i żar ognia, który strawić ma
przeciwników.
28 Kto gardził Prawem Mojżesza, ponosił śmierć bez miłosierdzia na
podstawie zeznania dwóch albo trzech *świadków*.
29 Jak wam się wydaje, na ileż surowszą karę zasługuje ten, kto by podeptał
Syna Bożego i zbezcześcił krew przymierza, przez którą został uświęcony,
i znieważył Ducha łaski?
30 Znamy bowiem tego, który powiedział: Zemsta *do* mnie *należy*, ja
odpłacę, mówi Pan. I znowu: Pan będzie sądzić swój lud.
31 Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego.
32 Przypomnijcie sobie dawne dni, kiedy to po oświeceniu znosiliście
wielkie zmagania z cierpieniem;
33 Czy to gdy byliście publicznie wystawieni na pośmiewisko i
prześladowania, czy też gdy staliście się uczestnikami *w cierpieniach* tych,
z którymi się tak obchodzono.
34 Cierpieliście bowiem ze mną w moich więzach i przyjęliście z radością
grabież waszego mienia, wiedząc, że macie w sobie lepszą i trwałą
majętność w niebie.
35 Nie odrzucajcie więc waszej ufności, która ma wielką zapłatę.
36 Potrzeba wam bowiem cierpliwości, abyście wypełniając wolę Boga,
dostąpili *spełnienia* obietnicy.
37 Bo jeszcze tylko bardzo krótka chwila, a przyjdzie ten, który ma przyjść,
i nie będzie zwlekał.
38 A sprawiedliwy będzie żył z wiary, lecz jeśli się *ktoś* cofnie, moja dusza
nie będzie miała w nim upodobania.
39 My zaś nie jesteśmy z tych, którzy się wycofują ku zatraceniu, ale z tych,
którzy wierzą ku zbawieniu duszy.

11

1 A wiara jest podstawą tego, czego się spodziewamy, *i* dowodem tego,
czego nie widzimy.
2 Przez nią bowiem przodkowie otrzymali *chlubne* świadectwo.
3 Przez wiarę rozumiemy, że światy zostały ukształtowane słowem Boga,
tak że to, co widzimy, nie powstało z tego, co widzialne.
4 Przez wiarę Abel złożył Bogu ofiarę lepszą niż Kain, dzięki czemu
otrzymał świadectwo, że jest sprawiedliwy, bo Bóg zaświadczył o jego
darach. Przez nią też, choć umarł, jeszcze mówi.
5 Przez wiarę Henoch został przeniesiony, aby nie oglądał śmierci, i
nie znaleziono go, ponieważ Bóg go przeniósł. Zanim bowiem został
przeniesiony, miał świadectwo, że podobał się Bogu.
6 Bez wiary zaś nie można podobać się *Bogu*, bo ten, kto przychodzi do
Boga, musi wierzyć, że *on* jest i że nagradza tych, którzy go szukają.
7 Przez wiarę Noe, ostrzeżony przez Boga o tym, czego jeszcze nie
widziano, kierowany bojaźnią zbudował arkę, aby ocalić swój dom. Przez
nią też potępił świat i stał się dziedzicem sprawiedliwości, która jest z
wiary.
8 Przez wiarę Abraham, gdy został wezwany, aby pójść na miejsce, które
miał wziąć w dziedzictwo, usłuchał i wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie.
9 Przez wiarę przebywał w ziemi obiecanej jak w obcej, mieszkając w
namiotach z Izaakiem i Jakubem, współdziedzicami tej samej obietnicy.

10 Oczekiwał bowiem miasta mającego fundamenty, którego budowniczym i twórcą jest Bóg.
11 Przez wiarę także *sama* Sara, mimo podeszłego wieku, otrzymała moc poczęcia potomstwa i urodziła, gdyż za wiernego uznała tego, który obiecał.
12 Dlatego z jednego *człowieka*, i to obumarłego, zrodziło się *potomstwo* tak liczne, jak gwiazdy niebieskie i jak niezliczony piasek na brzegu morza.
13 Wszyscy oni umarli w wierze, nie otrzymawszy *spełnienia* obietnic, ale z daleka je ujrzeli, cieszyli się nimi i witali je, i wyznawali, że są obcymi i pielgrzymami na ziemi.
14 Ci bowiem, którzy tak mówią, wyraźnie okazują, że szukają ojczyzny.
15 Gdyby przecież wspominali tę, z której wyszli, mieliby sposobność powrócić.
16 *Teraz* jednak pragną lepszej, to jest niebiańskiej. Dlatego Bóg nie wstydzi się być nazywany ich Bogiem, bo przygotował dla nich miasto.
17 Przez wiarę Abraham, wystawiony na próbę, ofiarował Izaaka. On, który otrzymał obietnicę, złożył w ofierze jednorodzonego *syna*;
18 On, któremu powiedziano: W Izaaku będzie nazwane twoje potomstwo;
19 Uważał, że Bóg może nawet wskrzesić z martwych, skąd go też otrzymał na podobieństwo *zmartwychwstania*.
20 Przez wiarę Izaak pobłogosławił Jakuba i Ezawa odnośnie tego, co miało nastąpić.
21 Przez wiarę Jakub, umierając, pobłogosławił każdego z synów Józefa i pokłonił się, wsparty o wierzchołek swojej laski.
22 Przez wiarę Józef, umierając, wspomniał o wyjściu synów Izraela i wydał polecenie co do swoich kości.
23 Przez wiarę Mojżesz po urodzeniu przez trzy miesiące był ukrywany przez swoich rodziców, ponieważ widzieli, że dziecko jest urodziwe, i nie ulękli się rozkazu króla.
24 Przez wiarę Mojżesz, gdy dorósł, odmówił nazywania się synem córki faraona;
25 Wybierając raczej cierpieć uciski z ludem Bożym, niż mieć doczesną rozkosz z grzechu.
26 Uważał zniewagi *znoszone dla* Chrystusa za większe bogactwo niż skarby Egiptu, bo wypatrywał zapłaty.
27 Przez wiarę opuścił Egipt, nie lękając się gniewu króla, bo wytrwał, tak jakby widział Niewidzialnego.
28 Przez wiarę obchodził Paschę i pokropienie krwią, aby nie dotknął ich ten, który niszczył pierworodne.
29 Przez wiarę przeszli przez Morze Czerwone jak po suchej *ziemi*, a gdy Egipcjanie próbowali to uczynić, potonęli.
30 Przez wiarę upadły mury Jerycha, gdy je okrążano przez siedem dni.
31 Przez wiarę nierządnica Rachab nie zginęła razem z niewierzącymi, gdyż w pokoju przyjęła szpiegów.
32 I co jeszcze mam powiedzieć? Nie wystarczyłoby mi bowiem czasu, gdybym miał opowiadać o Gedeonie, Baraku, Samsonie, Jeftem, Dawidzie, Samuelu i o prorokach;
33 Którzy przez wiarę pokonali królestwa, czynili sprawiedliwość, dostąpili *spełnienia* obietnic, zamknęli paszcze lwom;

34 Zgasili moc ognia, uniknęli ostrza miecza, umocnieni powstawali z
niemocy, stali się dzielni na wojnie, zmusili do ucieczki obce wojska.
35 Kobiety odzyskały swoich zmarłych przez wskrzeszenie. Inni zaś
byli torturowani, nie przyjąwszy uwolnienia, aby dostąpić lepszego
zmartwychwstania.
36 Jeszcze inni doświadczyli szyderstw i biczowania, ponadto kajdan i
więzienia.
37 Byli kamienowani, przerzynani piłą, doświadczani, zabijani mieczem,
tułali się w owczych i kozich skórach, cierpieli niedostatek, ucisk,
utrapienie;
38 (Których świat nie był godny). Błąkali się po pustyniach i górach, po
jaskiniach i rozpadlinach ziemi.
39 A ci wszyscy, *choć* zyskali *chlubne* świadectwo dzięki wierze, nie
dostąpili *spełnienia* obietnicy;
40 Ponieważ Bóg przewidział dla nas coś lepszego, aby oni nie stali się
doskonali bez nas.

12

1 Skoro i my mamy wokół siebie tak wielką chmurę świadków, zrzućmy z
siebie wszelki ciężar i grzech, który nas tak łatwo osacza, w cierpliwości
biegnijmy w wyznaczonym nam wyścigu;
2 Patrząc na Jezusa, twórcę i dokończyciela wiary, który z powodu
przygotowanej mu radości wycierpiał krzyż, nie zważając na hańbę, i
zasiadł po prawicy tronu Boga.
3 Pomyślcie więc o tym, który zniósł tak wielki sprzeciw wobec siebie ze
strony grzeszników, abyście nie zniechęcali się w waszych umysłach i nie
ustawali.
4 Jeszcze nie stawialiście oporu aż do krwi, walcząc przeciwko grzechowi;
5 I zapomnieliście o napomnieniu, które jest kierowane do was jako
synów: Mój synu, nie lekceważ karania Pana i nie zniechęcaj się, gdy
on cię napomina.
6 Kogo bowiem Pan miłuje, tego karze, a chłoszcze każdego, którego za
syna przyjmuje.
7 Jeśli znosicie karanie, Bóg obchodzi się z wami jak z synami. Jaki to
bowiem syn, którego ojciec nie karze?
8 A jeśli jesteście bez karania, którego wszyscy są uczestnikami, wtedy
jesteście bękartami, a nie synami.
9 Poza tym nasi cieleśni ojcowie nas karali, a szanowaliśmy ich. Czyż nie
tym bardziej powinniśmy poddać się Ojcu duchów, abyśmy żyli?
10 Tamci bowiem karali nas przez krótki czas według swego uznania. Ten
zaś *czyni to* dla *naszego* dobra, abyśmy byli uczestnikami jego świętości.
11 A żadne karanie w danej chwili nie wydaje się radosne, ale smutne.
Potem jednak przynosi błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie
byli ćwiczeni.
12 Dlatego wyprostujcie opadłe ręce i omdlałe kolana.
13 Prostujcie ścieżki dla waszych stóp, aby to, co chrome, nie zeszło z drogi,
ale raczej zostało uzdrowione.
14 Dążcie do pokoju ze wszystkimi i do świętości, bez której nikt nie ujrzy
Pana.

15 Uważajcie, żeby nikt nie pozbawił się łaski Boga, żeby jakiś korzeń goryczy, wyrastając, nie wyrządził szkody i aby przez niego nie skalało się wielu;
16 Żeby nie było żadnego rozpustnika lub bezbożnika jak Ezaw, który za jedną potrawę sprzedał swoje pierworodztwo.
17 Wiecie przecież, że potem, gdy chciał odziedziczyć błogosławieństwo, został odrzucony. Nie znalazł bowiem miejsca na pokutę, choć ze łzami jej szukał.
18 Bo nie podeszliście do góry, która da się dotknąć i płonącej ogniem, do mroku, ciemności i burzy;
19 Ani do dźwięku trąby i *takiego* głosu słów, że ci, którzy go słyszeli, prosili, aby już do nich nie mówiono;
20 (Nie mogli bowiem znieść tego rozkazu: Gdyby nawet zwierzę dotknęło góry, będzie ukamienowane lub przebite strzałą.
21 A tak straszne było to zjawisko, *że* Mojżesz powiedział: Jestem przerażony i drżę;)
22 Lecz podeszliście do góry Syjon i do miasta Boga żywego, *do* niebiańskiego Jeruzalem i do niezliczonej rzeszy aniołów;
23 Na powszechne zebranie, do zgromadzenia pierworodnych, którzy są zapisani w niebie, *do* Boga, sędziego wszystkich, *do* duchów sprawiedliwych uczynionych doskonałymi;
24 I do pośrednika nowego przymierza, Jezusa, do krwi, którą się kropi, a która mówi lepsze rzeczy niż *krew* Abla.
25 Uważajcie, abyście nie odtrącili tego, który przemawia. Jeśli bowiem tamci nie uniknęli *kary*, odtrąciwszy tego, który na ziemi mówił, tym bardziej my, jeśli odwrócimy się od tego, który *przemawia* z nieba;
26 Którego głos wstrząsnął wówczas ziemią, a teraz obiecuje, mówiąc: Jeszcze raz wstrząsnę nie tylko ziemią, ale i niebem.
27 A słowa „jeszcze raz" ukazują usunięcie tego, co się chwieje, jako tego, co stworzone, aby pozostało to, co się nie chwieje.
28 Dlatego otrzymując królestwo niezachwiane, miejmy łaskę, przez którą *możemy* służyć Bogu tak, jak mu się to podoba, z czcią i bojaźnią.
29 Nasz Bóg bowiem jest ogniem trawiącym.

13

1 Niech trwa braterska miłość.
2 Nie zapominajcie o gościnności, gdyż przez nią niektórzy, nie wiedząc, aniołów gościli.
3 Pamiętajcie o więźniach, jakbyście byli razem z nimi więzieni, o uciskanych, jako ci, którzy też jesteście w ciele.
4 Małżeństwo jest godne czci u wszystkich i łoże nieskalane. Rozpustników zaś i cudzołożników osądzi Bóg.
5 *Wasze* postępowanie niech będzie wolne od chciwości, poprzestawajcie na tym, co macie. Sam bowiem powiedział: Nie porzucę cię ani nie opuszczę.
6 Śmiało więc możemy mówić: Pan jest moim pomocnikiem, nie będę się lękał tego, co może mi uczynić człowiek.
7 Pamiętajcie o swoich przywódcach, którzy głosili wam słowo Boże, i rozważając koniec ich życia, naśladujcie *ich* wiarę.
8 Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki.

9 Nie dajcie się zwieść rozmaitym i obcym naukom. Dobrze jest bowiem
umacniać serce łaską, a nie pokarmami, co nie przyniosły pożytku tym,
którzy się nimi zajmowali.
10 Mamy ołtarz, z którego nie mają prawa spożywać ci, którzy służą
przybytkowi.
11 Ciała bowiem tych zwierząt, których krew najwyższy kapłan wnosi do
Najświętszego Miejsca za grzech, są spalane za obozem.
12 Dlatego i Jezus, aby uświęcić lud własną krwią, cierpiał poza bramą.
13 Wyjdźmy więc do niego poza obóz, biorąc na siebie jego pohańbienie.
14 Nie mamy tu bowiem miasta trwałego, lecz tego przyszłego szukamy.
15 Przez niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę chwały, to jest owoc
warg, które wyznają jego imię.
16 Nie zapominajcie też o dobroczynności i udzieleniu *dóbr*, takie bowiem
ofiary podobają się Bogu.
17 Bądźcie posłuszni waszym przywódcom i bądźcie im ulegli, ponieważ
oni czuwają nad waszymi duszami jako ci, którzy muszą zdać *z tego*
sprawę. Niech to czynią z radością, a nie ze wzdychaniem, bo to nie *byłoby*
dla was korzystne.
18 Módlcie się za nas. Ufamy bowiem, że mamy czyste sumienie, *gdyż*
chcemy we wszystkim dobrze postępować.
19 A tym bardziej proszę was, abyście to czynili, abym jak najszybciej został
wam przywrócony.
20 A Bóg pokoju, który przez krew wiecznego przymierza wyprowadził
spośród umarłych wielkiego pasterza owiec, naszego Pana Jezusa;
21 Niech was uczyni doskonałymi w każdym dobrym uczynku, abyście
spełniali jego wolę, dokonując w was tego, co miłe w jego oczach, przez
Jezusa Chrystusa, któremu chwała na wieki wieków. Amen.
22 A proszę was, bracia, przyjmijcie to słowo zachęty, bo krótki *list* do was
napisałem.
23 Wiedzcie, że brat Tymoteusz został uwolniony. Jeśli niedługo
przybędzie, wraz z nim was zobaczę.
24 Pozdrówcie wszystkich waszych przywódców i wszystkich świętych.
Pozdrawiają was *bracia*, którzy są z Italii.
25 Łaska *niech będzie* z wami wszystkimi. Amen.

List do Hebrajczyków napisany z Italii przez Tymoteusza.

List Jakuba

1 Jakub, sługa Boga i Pana Jezusa Chrystusa, *przesyła* pozdrowienia
dwunastu pokoleniom, które są w rozproszeniu.
2 Poczytujcie to sobie za największą radość, moi bracia, gdy rozmaite
próby przechodzicie;
3 Wiedząc, że doświadczenie waszej wiary wyrabia cierpliwość.
4 Cierpliwość zaś niech dopełni swego dzieła, abyście byli doskonali i
zupełni, niemający żadnych braków.
5 A jeśli komuś z was brakuje mądrości, niech prosi Boga, który daje
wszystkim obficie i bez wypominania, a będzie mu dana.
6 Ale niech prosi z wiarą, bez powątpiewania. Kto bowiem wątpi,
podobny jest do fali morskiej pędzonej przez wiatr i miotanej *tu i tam*.
7 Człowiek taki niech nie myśli, że coś otrzyma od Pana.
8 Człowiek umysłu dwoistego *jest* niestały we wszystkich swoich drogach.
9 Niech ubogi brat chlubi się ze swojego wywyższenia;
10 A bogaty ze swego poniżenia, bo przeminie jak kwiat trawy.
11 *Jak* bowiem wzeszło palące słońce, wysuszyło trawę, a kwiat jej opadł i
zginęło piękno jego wyglądu, tak też bogaty zmarnieje na swoich drogach.
12 Błogosławiony człowiek, który znosi próbę, bo gdy zostanie
wypróbowany, otrzyma koronę życia, którą obiecał Pan tym, którzy go
miłują.
13 Niech nikt, gdy jest kuszony, nie mówi: Jestem kuszony przez Boga. Bóg
bowiem nie może być kuszony do złego ani sam nikogo nie kusi.
14 Lecz każdy jest kuszony przez własną pożądliwość, która go pociąga i
nęci.
15 Następnie pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a grzech, gdy będzie
wykonany, rodzi śmierć.
16 Nie błądźcie, moi umiłowani bracia!
17 Wszelki dar dobry i wszelki dar doskonały pochodzi z góry i zstępuje
od Ojca światłości, u którego nie ma zmiany ani cienia zmienności.
18 Ze swojej woli zrodził nas słowem prawdy, abyśmy byli jakby pierwocinami
jego stworzeń.
19 Tak więc, moi umiłowani bracia, niech każdy człowiek będzie skory do
słuchania, nieskory do mówienia *i* nieskory do gniewu.
20 Gniew bowiem człowieka nie wykonuje sprawiedliwości Bożej.
21 Odrzućcie więc wszelką plugawość oraz bezmiar zła i z łagodnością
przyjmijcie zaszczepione *w was* słowo, które może zbawić wasze dusze.
22 Bądźcie więc wykonawcami słowa, a nie tylko słuchaczami, oszukującymi
samych siebie.
23 Jeśli bowiem ktoś jest słuchaczem słowa, a nie wykonawcą, podobny
jest do człowieka, który przygląda się w lustrze swemu naturalnemu
obliczu.
24 Bo przyjrzał się sobie, odszedł i zaraz zapomniał, jakim był.
25 Lecz kto wpatruje się w doskonałe prawo wolności i trwa *w nim*, nie
jest słuchaczem, który zapomina, lecz wykonawcą dzieła, ten będzie
błogosławiony w swoim działaniu.

26 Jeśli ktoś wśród was sądzi, że jest pobożny, a nie powściąga swego
języka, lecz oszukuje swe serce, tego pobożność jest próżna.
27 Czysta i nieskalana pobożność u Boga i Ojca polega na tym, aby
przychodzić z pomocą sierotom i wdowom w ich utrapieniu *i* zachować
samego siebie nieskażonym przez świat.

2

1 Bracia moi, niech wiara naszego Pana Jezusa Chrystusa, *Pana* chwały,
będzie wolna od względu na osobę.
2 Gdyby bowiem na wasze zgromadzenie przyszedł człowiek ze złotym
pierścieniem i we wspaniałej szacie i przyszedłby też ubogi w nędznym
stroju;
3 A wy zwrócicie oczy na tego, który ma wspaniałą szatę i powiecie: Ty
usiądź tu w zaszczytnym miejscu, do ubogiego zaś powiecie: Ty stań tam
lub usiądź tu u mego podnóżka;
4 To czy nie czynicie różnicy między sobą i nie stajecie się sędziami o
przewrotnych myślach?
5 Posłuchajcie, moi umiłowani bracia: Czyż Bóg nie wybrał ubogich tego
świata, *aby byli* bogatymi w wierze i dziedzicami królestwa, które obiecał
tym, którzy go miłują?
6 Lecz wy wzgardziliście ubogim. Czyż to nie bogaci was uciskają i nie oni
ciągną was do sądów?
7 Czyż nie oni bluźnią zaszczytnemu imieniu, od którego jesteście
nazwani?
8 A jeśli wypełniacie królewskie prawo zgodnie z Pismem: Będziesz
miłował swego bliźniego jak samego siebie, dobrze czynicie.
9 Lecz jeśli macie wzgląd na osobę, popełniacie grzech *i* jesteście osądzeni
przez prawo jako przestępcy.
10 Kto bowiem przestrzega całego prawa, a przekroczy jedno *przykazanie*,
staje się winnym wszystkich.
11 Bo *ten*, który powiedział: Nie będziesz cudzołożył, powiedział też:
Nie będziesz zabijał. Jeżeli więc nie cudzołożysz, ale zabijasz, jesteś
przestępcą prawa.
12 Tak mówcie i tak czyńcie, jak ci, którzy mają być sądzeni przez prawo
wolności.
13 Sąd bowiem bez miłosierdzia *odbędzie się* nad tym, który nie czynił
miłosierdzia, a miłosierdzie chlubi się przeciwko sądowi.
14 Jaki z tego pożytek, moi bracia, jeśli ktoś mówi, że ma wiarę, a nie ma
uczynków? Czy wiara może go zbawić?
15 Gdyby brat albo siostra nie mieli się w co ubrać i brakowałoby im
codziennego pożywienia;
16 A ktoś z was powiedziałby im: Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie,
a nie dalibyście im tego, czego potrzebuje ciało, jaki z tego pożytek?
17 Tak i wiara, jeśli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie.
18 Lecz ktoś może powiedzieć: Ty masz wiarę, a ja mam uczynki; pokaż
mi swoją wiarę bez twoich uczynków, a ja ci pokażę swoją wiarę z moich
uczynków.
19 Ty wierzysz, że jest jeden Bóg, i dobrze czynisz. Demony także wierzą
i drżą.

20 Czy chcesz się przekonać, marny człowieku, że wiara bez uczynków jest martwa?
21 Czy Abraham, nasz ojciec, nie został usprawiedliwiony z uczynków, gdy ofiarował Izaaka, swego syna, na ołtarzu?
22 Widzisz, że wiara współdziałała z jego uczynkami i przez uczynki wiara stała się doskonała.
23 I tak wypełniło się Pismo, które mówi: Uwierzył Abraham Bogu i poczytano mu to za sprawiedliwość, i został nazwany przyjacielem Boga.
24 Widzicie więc, że człowiek zostaje usprawiedliwiony z uczynków, a nie tylko z wiary.
25 Podobnie i nierządnica Rachab, czy nie z uczynków została usprawiedliwiona, gdy przyjęła wysłanników i wypuściła *ich* inną drogą?
26 Jak bowiem ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków jest martwa.

3

1 Niech niewielu z was zostaje nauczycielami, moi bracia, gdyż wiecie, że czeka nas surowszy sąd.
2 Wszyscy bowiem w wielu *sprawach* upadamy. Jeśli ktoś nie upada w mowie, jest człowiekiem doskonałym, który też może utrzymać na wodzy całe ciało.
3 Oto koniom wkładamy wędzidła do pysków, aby były nam posłuszne, i kierujemy całym ich ciałem.
4 Podobnie i statki, choć są tak wielkie i pędzone gwałtownymi wichrami, jednak za pomocą niewielkiego steru są kierowane tam, dokąd chce sternik.
5 Tak też język jest małym organem, lecz bardzo się przechwala. Jakże wielki las zapala mały ogień!
6 Język też *jest* ogniem i światem nieprawości. Język jest tak ułożony wśród naszych członków, że kala całe ciało i rozpala bieg życia, i jest zapalony przez ogień piekielny.
7 Wszelki bowiem rodzaj dzikich zwierząt, ptaków, gadów i morskich *stworzeń* można ujarzmić i zostaje ujarzmiony przez człowieka.
8 Natomiast nikt z ludzi nie może ujarzmić języka. Jest to nieokiełznane zło, pełne śmiercionośnego jadu.
9 Nim błogosławimy Boga i Ojca i nim przeklinamy ludzi stworzonych na podobieństwo Boga.
10 Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak być nie powinno, moi bracia.
11 Czy źródło z tej samej szczeliny tryska *wodą* słodką i gorzką?
12 Czy może, moi bracia, drzewo figowe rodzić oliwki albo winorośl figi? Tak też żadne źródło nie może wydać słonej i słodkiej wody.
13 Kto wśród was jest mądry i rozumny? Niech pokaże dobrym postępowaniem swoje uczynki z łagodnością *właściwą* mądrości.
14 Jeśli jednak macie w waszym sercu gorzką zazdrość i kłótliwość, to nie przechwalajcie się i nie kłamcie wbrew prawdzie.
15 Nie jest to mądrość zstępująca z góry, lecz ziemska, zmysłowa, diabelska.
16 Gdzie bowiem jest zazdrość i kłótliwość, tam *też* niepokój i wszelki zły czyn.

17 Mądrość zaś, która *jest* z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie
pokojowo usposobiona, łagodna, ustępliwa, pełna miłosierdzia i dobrych
owoców, bezstronna i nieobłudna.
18 A owoc sprawiedliwości jest siany w pokoju przez tych, którzy czynią
pokój.

4

1 Skąd wojny i walki wśród was? Czy nie z waszych żądz, które toczą bój
w waszych członkach?
2 Pożądacie, a nie macie, zabijacie i zazdrościcie, a nie możecie osiągnąć.
Toczycie wojny i walki, a nie macie, bo nie prosicie.
3 Prosicie, a nie otrzymujecie, dlatego że źle prosicie, chcąc tym zaspokoić
wasze żądze.
4 Cudzołożnicy i cudzołożnice, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest
nieprzyjaźnią z Bogiem? Jeśli więc ktoś chce być przyjacielem świata,
staje się nieprzyjacielem Boga.
5 Czy sądzicie, że na próżno Pismo mówi: Duch, który w nas mieszka,
zazdrośnie pożąda?
6 Większą zaś daje łaskę, bo mówi: Bóg sprzeciwia się pysznym, a
pokornym daje łaskę.
7 Poddajcie się więc Bogu, przeciwstawcie się diabłu, a ucieknie od was.
8 Zbliżcie się do Boga, a on zbliży się do was. Obmyjcie ręce, grzesznicy, i
oczyśćcie serca, ludzie umysłu dwoistego.
9 Ubolewajcie, smućcie się i płaczcie. Wasz śmiech niech się obróci w
smutek, a radość w przygnębienie.
10 Uniżcie się przed Panem, a on was wywyższy.
11 Nie obmawiajcie jedni drugich, bracia. Kto obmawia brata i osądza
brata, obmawia prawo i osądza prawo. Jeśli zaś osądzasz prawo, nie jesteś
wykonawcą prawa, lecz sędzią.
12 Jeden jest prawodawca, który ma moc zbawić i zatracić. A ty kim jesteś,
że osądzasz drugiego?
13 A teraz wy, którzy mówicie: Dziś albo jutro udamy się do tego miasta i
zatrzymamy się tam przez rok, będziemy handlować i osiągniemy zyski;
14 Wy, którzy nie wiecie, co jutro *będzie*. Bo czymże jest wasze życie?
Doprawdy jest parą, która pojawia się na krótko, a potem znika.
15 Zamiast tego powinniście mówić: Jeżeli Pan zechce i będziemy żyli,
zrobimy to lub owo.
16 Teraz zaś przechwalacie się w waszej pysze. Wszelkie takie przech-
walanie się jest złe.
17 Kto więc umie dobrze czynić, a nie czyni, popełnia grzech.

5

1 A teraz wy, bogacze, płaczcie, zawodząc nad nieszczęściami, które na
was przyjdą.
2 Wasze bogactwo zgniło, a wasze szaty zjadły mole.
3 Wasze złoto i srebro zardzewiało, a ich rdza będzie świadczyła
przeciwko wam i strawi wasze ciała jak ogień. Nagromadziliście skarby
na ostatnie dni.
4 Oto zapłata robotników, którzy żęli wasze pola, zatrzymana przez was,
krzyczy, a krzyk żniwiarzy doszedł do uszu Pana zastępów.

5 Żyliście w rozkoszach i zbytku na ziemi, utuczyliście wasze serca jak na
dzień rzezi.
6 Skazaliście i zabiliście sprawiedliwego, a on nie stawia wam oporu.
7 Bądźcie więc cierpliwi, bracia, aż do przyjścia Pana. Oto rolnik
cierpliwie czeka na cenny plon ziemi, dopóki nie spadnie deszcz wczesny
i późny.
8 Bądźcie i wy cierpliwi *i* umacniajcie swoje serca, bo przyjście Pana jest
bliskie.
9 Bracia, nie narzekajcie jedni na drugich, abyście nie zostali osądzeni.
Oto sędzia stoi przed drzwiami.
10 Weźcie za przykład, moi bracia, utrapienia i cierpliwość proroków,
którzy mówili w imieniu Pana.
11 Oto za błogosławionych uważamy tych, którzy wytrwali. Słyszeliście o
cierpliwości Hioba i widzieliście koniec *przygotowany przez* Pana, że Pan
jest pełen litości i miłosierdzia.
12 A przede wszystkim, moi bracia, nie przysięgajcie ani na niebo, ani na
ziemię, ani nie *składajcie* żadnej innej przysięgi. Lecz niech wasze „tak”
będzie „tak”, a „nie” niech będzie „nie”, abyście nie byli sądzeni.
13 Cierpi ktoś wśród was? Niech się modli. Raduje się ktoś? Niech śpiewa.
14 Choruje ktoś wśród was? Niech przywoła starszych kościoła i niech się
modlą nad nim, namaszczając go olejem w imię Pana.
15 A modlitwa wiary uzdrowi chorego i Pan go podźwignie. Jeśli zaś
popełnił grzechy, będą mu przebaczone.
16 Wyznawajcie sobie nawzajem upadki i módlcie się jedni za drugich,
abyście byli uzdrowieni. Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego.
17 Eliasz był człowiekiem podlegającym tym samym doznaniom co my i
modlił się gorliwie, żeby nie padał deszcz, i nie spadł deszcz na ziemię
przez trzy lata i sześć miesięcy.
18 Potem znowu się modlił i niebo spuściło deszcz, i ziemia wydała swój
plon.
19 Bracia, jeśli ktoś z was zejdzie z drogi prawdy, a ktoś go nawróci;
20 Niech wie, że kto nawróci grzesznika z jego błędnej drogi, wybawi duszę
od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów.

I List Piotra

1 Piotr, apostoł Jezusa Chrystusa, do wychodźców rozproszonych w Poncie,
Galacji, Kapadocji, Azji i Bitynii;
2 Wybranych według uprzedniej wiedzy Boga Ojca, przez uświęcenie
Ducha dla posłuszeństwa i pokropienia krwią Jezusa Chrystusa. Łaska
i pokój niech się wam pomnożą.
3 Błogosławiony *niech będzie* Bóg i Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa,
który według swego wielkiego miłosierdzia zrodził nas na nowo do żywej
nadziei przez wskrzeszenie Jezusa Chrystusa z martwych;
4 Do dziedzictwa niezniszczalnego i nieskalanego, i niewiędnącego,
zachowanego w niebie dla was;
5 Którzy jesteście strzeżeni mocą Boga przez wiarę ku zbawieniu,
przygotowanemu do objawienia się w czasie ostatecznym.
6 Z tego się radujecie, choć teraz na krótko, jeśli trzeba, zasmuceni *jesteście*
z powodu rozmaitych prób;
7 Aby doświadczenie waszej wiary, o wiele cenniejszej od zniszczalnego
złota, które jednak próbuje się w ogniu, okazało się ku chwale, czci i
sławie przy objawieniu Jezusa Chrystusa;
8 A choć go nie widzieliście, miłujecie; i w niego, choć teraz go nie widzicie,
wierzycie; i cieszycie się radością niewysłowioną i pełną chwały;
9 Otrzymując koniec waszej wiary – zbawienie dusz.
10 O to zbawienie wywiadywali się i badali je prorocy, którzy prorokowali
o przeznaczonej dla was łasce.
11 Badali oni, na jaką i jakiego *rodzaju* porę wskazywał Duch Chrystusa,
który *był* w nich, przepowiadając cierpienia, które *miały przyjść* na
Chrystusa i mającą potem nastąpić chwałę.
12 Zostało im objawione, że nie im samym, lecz nam służyły sprawy wam
teraz zwiastowane przez tych, którzy wam głosili ewangelię przez Ducha
Świętego zesłanego z nieba. W te sprawy pragną wejrzeć aniołowie.
13 Dlatego przepaszcie biodra waszego umysłu i bądźcie trzeźwi,
pokładając doskonałą nadzieję w łasce, która będzie wam dana przy
objawieniu Jezusa Chrystusa.
14 Jak posłuszne dzieci nie ulegajcie pożądliwościom, jakie władały wami
wcześniej, w czasie waszej nieświadomości;
15 Lecz jak ten, który was powołał, jest święty, tak i wy bądźcie świętymi
we wszelkim *waszym* postępowaniu;
16 Gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty.
17 A jeżeli Ojcem nazywacie tego, który bez względu na osobę sądzi
każdego według uczynków, spędzajcie czas waszego pielgrzymowania w
bojaźni;
18 Wiedząc, że nie *tym*, *co* zniszczalne, srebrem lub złotem, zostaliście
wykupieni z waszego marnego postępowania przekazanego przez ojców;
19 Lecz drogą krwią Chrystusa jako baranka niewinnego i nieskalanego;
20 Przeznaczonego do tego przed założeniem świata, a objawionego w
czasach ostatecznych ze względu na was.
21 Wy przez niego uwierzyliście w Boga, który go wskrzesił z martwych i
dał mu chwałę, aby wasza wiara i nadzieja były w Bogu.

22 Skoro oczyściliście swoje dusze, będąc posłuszni prawdzie przez Ducha
ku nieobłudnej braterskiej miłości, czystym sercem jedni drugich gorąco
miłujcie;
23 Będąc odrodzeni nie z nasienia zniszczalnego, ale z niezniszczalnego,
przez słowo Boże, które jest żywe i trwa na wieki.
24 Gdyż wszelkie ciało jest jak trawa, a wszelka chwała człowieka jak kwiat
trawy. Trawa uschła, a jej kwiat opadł;
25 Lecz słowo Pana trwa na wieki. A jest to słowo, które zostało wam
zwiastowane.

2

1 Odrzucając więc wszelką złośliwość, wszelki podstęp i obłudę, zazdrość
i wszelkie obmowy;
2 Jak nowo narodzone niemowlęta pragnijcie czystego mleka słowa
Bożego, abyście dzięki niemu rośli;
3 Jeśli tylko zakosztowaliście, że Pan jest dobry.
4 Zbliżając się do niego, do kamienia żywego, odrzuconego wprawdzie
przez ludzi, ale przez Boga wybranego i drogocennego;
5 I wy sami, jak żywe kamienie, jesteście budowani w duchowy dom,
stanowicie święte kapłaństwo, aby składać duchowe ofiary, przyjemne
Bogu przez Jezusa Chrystusa.
6 Dlatego mówi Pismo: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany,
drogocenny, a kto w niego wierzy, nie będzie zawstydzony.
7 Dla was więc, którzy wierzycie, *jest* on cenny, dla nieposłusznych zaś ten
kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym;
8 Kamieniem potknięcia i skałą zgorszenia dla tych, którzy nie wierząc,
potykają się o słowo, na co też są przeznaczeni.
9 Lecz wy *jesteście* rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, naro-
dem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was
powołał z ciemności do swej cudownej światłości;
10 Wy, którzy kiedyś nie *byliście* ludem, teraz jesteście ludem Bożym,
wy, którzy *kiedyś* nie dostąpiliście miłosierdzia, teraz miłosierdzia
dostąpiliście.
11 Umiłowani, proszę *was*, abyście jak obcy i goście powstrzymywali się
od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy.
12 Postępujcie wśród pogan nienagannie, aby ci, którzy oczerniają was jako
złoczyńców, przypatrując się *waszym* dobrym uczynkom, chwalili Boga w
dniu nawiedzenia.
13 Bądźcie więc poddani każdej ludzkiej władzy ze względu na Pana: czy
to królowi jako najwyżej postawionemu;
14 Czy to namiestnikom jako przez niego posłanym dla karania złoczyńców
i udzielania pochwały tym, którzy dobrze czynią.
15 Taka bowiem jest wola Boga, abyście dobrze czyniąc, zamknęli usta
niewiedzy głupich ludzi;
16 Jak *ludzie* wolni, ale nie jak *ci*, którzy używają wolności jako zasłony dla
zła, lecz jak słudzy Boga.
17 Wszystkich szanujcie, braci miłujcie, Boga się bójcie, króla czcijcie.
18 Słudzy, z całą bojaźnią bądźcie poddani panom, nie tylko dobrym i
łagodnym, ale też przykrym.

19 To bowiem podoba się *Bogu*, jeśli ktoś znosi smutki ze względu na sumienie wobec Boga, cierpiąc niewinnie.
20 Bo cóż to za chwała, jeśli grzesząc, cierpliwie znosicie, choćby was i pięściami bito? Lecz jeśli dobrze czynicie i znosicie cierpienia, to podoba się Bogu.
21 Do tego bowiem jesteście powołani, bo i Chrystus cierpiał za nas, zostawiając nam przykład, abyście szli w jego ślady;
22 Który grzechu nie popełnił, a w jego ustach nie znaleziono podstępu;
23 Który, gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, ale powierzył *sprawę* temu, który sądzi sprawiedliwie.
24 On nasze grzechy na swoim ciele poniósł na drzewo, abyśmy obumarłszy grzechom, żyli dla sprawiedliwości; przez jego rany zostaliście uzdrowieni.
25 Byliście bowiem jak zbłąkane owce, lecz teraz nawróciliście się do Pasterza i Biskupa waszych dusz.

3

1 Podobnie żony, *bądźcie* poddane swoim mężom, aby nawet ci, którzy nie wierzą słowu, przez postępowanie żon zostali pozyskani bez słowa;
2 Widząc wasze czyste, *pełne* bojaźni postępowanie.
3 Niech waszą ozdobą nie będzie to, co zewnętrzne: zaplatanie włosów, obłożenie się złotem lub strojenie w szaty;
4 Lecz ukryty, wewnętrzny człowiek w niezniszczalnej *ozdobie* łagodności i spokoju ducha, który jest cenny w oczach Boga.
5 Tak bowiem niegdyś przyozdabiały się święte kobiety, pokładające nadzieję w Bogu, będąc poddane swoim mężom.
6 Tak też Sara była posłuszna Abrahamowi, nazywając go panem. Jej córkami jesteście wy, jeśli tylko dobrze czynicie i nie dajecie się niczym zastraszyć.
7 Podobnie wy, mężowie, żyjcie z nimi umiejętnie, okazując *im* szacunek jako słabszemu naczyniu kobiecemu i jako tym, które współdziedziczą łaskę życia, aby wasze modlitwy nie doznały przeszkód.
8 Na koniec zaś wszyscy *bądźcie* jednomyślni, współczujący, miłujący braci, miłosierni *i* uprzejmi.
9 Nie oddawajcie złem za zło ani obelgą za obelgę. Przeciwnie, błogosławcie, gdyż wiecie, że do tego zostaliście powołani, abyście odziedziczyli błogosławieństwo.
10 Kto bowiem chce miłować życie i oglądać dni dobre, niech powstrzyma język od zła, a usta od podstępnej mowy.
11 Niech odwróci się od zła i czyni dobro, niech szuka pokoju i dąży do niego.
12 Oczy Pana bowiem *zwrócone są* na sprawiedliwych, a jego uszy ku ich prośbom, lecz oblicze Pana przeciwko tym, którzy źle czynią.
13 Kto wyrządzi wam zło, jeśli będziecie naśladowcami dobra?
14 Ale jeśli nawet cierpicie dla sprawiedliwości, błogosławieni *jesteście*. Nie bójcie się ich gróźb ani się nie lękajcie.
15 Lecz Pana Boga uświęcajcie w waszych sercach i *bądźcie* zawsze gotowi udzielić odpowiedzi każdemu, kto domaga się od was uzasadnienia waszej nadziei, z łagodnością i bojaźnią.

16 Miejcie czyste sumienie, aby za to, że mówią o was źle, jak o
złoczyńcach, zostali zawstydzeni ci, którzy zniesławiają wasze dobre
postępowanie w Chrystusie.
17 Lepiej bowiem – jeśli taka jest wola Boga – cierpieć, czyniąc dobrze,
aniżeli czyniąc źle.
18 Gdyż i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedli-
wych, aby nas przyprowadzić do Boga; uśmiercony w ciele, lecz ożywiony
Duchem;
19 W którym poszedł i głosił też duchom będącym w więzieniu;
20 Niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego raz oczekiwała Boża
cierpliwość, kiedy budowano arkę, w której niewiele, to jest osiem dusz,
zostało uratowanych przez wodę.
21 Teraz *też* chrzest, będąc tego odbiciem, zbawia nas – nie *jest* usunięciem
cielesnego brudu, ale odpowiedzią czystego sumienia wobec Boga – przez
zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa;
22 Który, poszedłszy do nieba, jest po prawicy Boga, a zostali mu poddani
aniołowie, zwierzchności i moce.

4

1 Skoro więc Chrystus cierpiał za nas w ciele, wy również uzbrójcie się tą
samą myślą, że ten, kto cierpiał w ciele, zaprzestał grzechu;
2 Aby żyć resztę czasu w ciele *już* nie dla ludzkich pożądliwości, lecz dla
woli Boga.
3 Wystarczy nam bowiem, że w minionym okresie życia spełnialiśmy
zachcianki pogan, żyjąc w rozpuście, pożądliwościach, pijaństwie,
biesiadach, pijatykach i niegodziwym bałwochwalstwie.
4 Dlatego dziwią się, że nie nurzacie się z nimi w tym samym zalewie
rozpusty, *i* źle *o was* mówią.
5 Zdadzą oni sprawę temu, który gotowy jest sądzić żywych i umarłych.
6 Dlatego bowiem i umarłym głoszono ewangelię, aby byli sądzeni według
ludzi w ciele, ale żyli według Boga w duchu.
7 Zbliża się zaś koniec wszystkiego. Bądźcie więc trzeźwi i czujni w
modlitwie.
8 Przede wszystkim miejcie gorliwą miłość jedni dla drugich, bo miłość
zakrywa mnóstwo grzechów.
9 *Bądźcie* dla siebie gościnni bez szemrania.
10 Jako dobrzy szafarze różnorakiej łaski Bożej usługujcie sobie nawzajem
tym darem, jaki każdy otrzymał.
11 Jeśli ktoś przemawia, *niech mówi* jak wyroki Boga, jeśli ktoś usługuje,
niech to czyni z mocy, której Bóg udziela, aby we wszystkim był uwielbiony
Bóg przez Jezusa Chrystusa. Jemu chwała i panowanie na wieki wieków.
Amen.
12 Umiłowani, nie dziwcie się temu ogniowi, który na was przychodzi, aby
was doświadczyć, jakby was coś niezwykłego spotkało;
13 Lecz radujcie się z tego, że jesteście uczestnikami cierpień Chrystusa,
abyście i podczas objawienia jego chwały cieszyli się i weselili.
14 Jeśli was znieważają z powodu imienia Chrystusa, błogosławieni
jesteście, gdyż *Duch* chwały, Duch Boży spoczywa na was, *który* przez nich
jest bluźniony, ale przez was jest uwielbiony.

15 Nikt z was niech nie cierpi jednak jako morderca albo złodziej, albo złoczyńca, albo jako *człowiek*, który się wtrąca do cudzych spraw.
16 Lecz jeśli *cierpi* jako chrześcijanin, niech się nie wstydzi, niech raczej chwali Boga z tego powodu.
17 Nadszedł bowiem czas, aby sąd rozpoczął się od domu Bożego, a jeśli *rozpoczyna się* od nas, to jaki będzie koniec tych, którzy są nieposłuszni ewangelii Bożej?
18 A ponieważ sprawiedliwy z trudnością będzie zbawiony, gdzie się znajdzie bezbożny i grzesznik?
19 Tak więc ci, którzy cierpią zgodnie z wolą Boga, niech powierzają swoje dusze *jemu* jako wiernemu Stwórcy, dobrze czyniąc.

5

1 Starszych, którzy są wśród was, proszę, jako również starszy i świadek cierpień Chrystusa oraz uczestnik chwały, która ma się objawić:
2 Paście stado Boga, które jest wśród was, doglądając go nie z przymusu, ale dobrowolnie, nie dla brudnego zysku, ale z ochotą;
3 I nie jak ci, którzy panują nad dziedzictwem *Pana*, lecz jako wzór dla stada.
4 A gdy się objawi Najwyższy Pasterz, otrzymacie niewiędnącą koronę chwały.
5 Podobnie młodsi, bądźcie poddani starszym. Wszyscy zaś wobec siebie bądźcie poddani. Przyobleczcie się w pokorę, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.
6 Uniżcie się więc pod potężną ręką Boga, aby was wywyższył w *odpowiednim* czasie.
7 Wszystkie wasze troski przerzućcie na niego, gdyż on troszczy się o was.
8 Bądźcie trzeźwi, czuwajcie, bo wasz przeciwnik, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając, kogo by pożreć.
9 Przeciwstawiajcie się mu, mocni w wierze, wiedząc, że te same cierpienia są udziałem waszych braci na świecie.
10 A Bóg wszelkiej łaski, ten, który nas powołał do swojej wiecznej chwały w Chrystusie Jezusie, po krótkotrwałych cierpieniach waszych niech uczyni was doskonałymi, utwierdzi, umocni i ugruntuje.
11 Jemu chwała i moc na wieki wieków. Amen.
12 Przez Sylwana, wiernego wam brata, jak sądzę, napisałem krótko, napominając i świadcząc, że to jest prawdziwa łaska Boga, w której trwacie.
13 Pozdrawia was *kościół* w Babilonie, razem z wami wybrany, i Marek, mój syn.
14 Pozdrówcie się nawzajem pocałunkiem miłości. Pokój wam wszystkim, którzy jesteście w Chrystusie Jezusie. Amen.

II List Piotra

1 Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy otrzymali
wiarę równie cenną jak nasza, dzięki sprawiedliwości naszego Boga i
Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.
2 Łaska i pokój niech się wam pomnożą przez poznanie Boga i Jezusa,
naszego Pana;
3 Jako że jego Boska moc obdarzyła nas wszystkim, co potrzebne do życia
i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał do chwały i cnoty.
4 Przez to zostały nam dane bardzo wielkie i cenne obietnice, abyście przez
nie stali się uczestnikami Boskiej natury, uniknąwszy zepsucia, które
wskutek pożądliwości jest na świecie.
5 Dlatego też, dokładając wszelkich starań, dodajcie do waszej wiary cnotę,
do cnoty poznanie;
6 Do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do
cierpliwości pobożność;
7 Do pobożności braterską życzliwość, a do życzliwości braterskiej miłość.
8 Gdy bowiem będą one w was, i to w obfitości, to nie uczynią was
bezczynnymi ani bezowocnymi w poznawaniu naszego Pana Jezusa
Chrystusa.
9 Kto zaś ich nie ma, jest ślepy, krótkowzroczny i zapomniał, że został
oczyszczony ze swoich dawnych grzechów.
10 Dlatego, bracia, tym bardziej starajcie się umocnić wasze powołanie i
wybranie. To bowiem czyniąc, nigdy się nie potkniecie.
11 W ten sposób hojnie będzie wam dane wejście do wiecznego królestwa
naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.
12 Dlatego nie zaniedbam zawsze wam o tych sprawach przypominać,
chociaż je znacie i utwierdzeni jesteście w obecnej prawdzie.
13 Uważam bowiem za słuszne, dopóki jestem w tym namiocie, pobudzać
was przez przypominanie;
14 Wiedząc, że bliskie jest zwinięcie mojego namiotu, jak mi to też objawił
nasz Pan Jezus Chrystus.
15 Dołożę jednak starań, abyście po moim odejściu zawsze mieli to w
pamięci.
16 Gdyż daliśmy wam poznać moc i przyjście naszego Pana Jezusa
Chrystusa, nie podążając za zręcznie wymyślonymi baśniami, ale jako
naoczni świadkowie jego wielkości.
17 Otrzymał on bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy doszedł go taki
głos od wspaniałej chwały: To jest mój umiłowany Syn, w którym mam
upodobanie.
18 I słyszeliśmy ten głos dochodzący z nieba, gdy byliśmy z nim na świętej
górze.
19 Mamy też mocniejsze słowo prorockie, a wy dobrze czynicie, trzymając
się go jak lampy, która świeci w ciemnym miejscu, dopóki dzień nie
zaświta i jutrzenka nie wzejdzie w waszych sercach;
20 To przede wszystkim wiedząc, że żadne proroctwo Pisma nie podlega
własnemu wykładowi.

21 Nie z ludzkiej bowiem woli przyniesione zostało kiedyś proroctwo, ale święci Boży ludzie przemawiali prowadzeni przez Ducha Świętego.

2

1 Byli też fałszywi prorocy wśród ludu, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy potajemnie wprowadzą herezje zatracenia, wypierając się Pana, który ich odkupił, i sprowadzą na siebie rychłą zgubę.
2 Wielu zaś podąży za ich zgubną *drogą*, a droga prawdy z ich powodu będzie bluźniona.
3 I z chciwości będą wami kupczyć przez zmyślone opowieści. Ich sąd od dawna nie zwleka, a ich zatracenie nie śpi.
4 Jeśli bowiem Bóg nie oszczędził aniołów, którzy zgrzeszyli, ale strąciwszy ich do piekła, wydał więzom ciemności, aby byli zachowani na sąd;
5 Także dawnego świata nie oszczędził, ale zbawił jako ósmego Noego, kaznodzieję sprawiedliwości, gdy zesłał potop na świat bezbożnych;
6 I miasta Sodomę i Gomorę, obracając w popiół, skazał na potępienie, stawiając je jako przykład dla tych, którzy żyją bezbożnie;
7 A sprawiedliwego Lota, udręczonego rozpustnym postępowaniem bezbożników, wyrwał;
8 (Ten sprawiedliwy bowiem, mieszkając wśród nich, patrząc i słuchając, trapił dzień po dniu swą sprawiedliwą duszę *ich* bezbożnymi uczynkami);
9 Umie Pan pobożnych wyrwać z pokusy, a niesprawiedliwych zachować na dzień sądu, aby byli ukarani;
10 Przede wszystkim zaś tych, którzy podążają za ciałem w nieczystej żądzy i pogardzają władzą. Zuchwali i samowolni, nie boją się bluźnić przeciwko przełożonym.
11 Tymczasem aniołowie, więksi siłą i mocą, nie wnoszą przeciwko nim przed Pana bluźnierczego oskarżenia.
12 Ale ci, jak nierozumne zwierzęta, z natury przeznaczone na schwytanie i zagładę, bluźnią przeciwko temu, czego nie znają, toteż zginą w swoim zepsuciu;
13 I otrzymają zapłatę za niesprawiedliwość, skoro uważają za przyjemność hulanie za dnia. Zakały i plugawcy, upajają się swymi oszustwami, gdy z wami ucztują.
14 Mając oczy pełne cudzołóstwa i nieprzestające grzeszyć, zwabiają dusze niestałe. Serce mają wyćwiczone w chciwości, synowie przekleństwa.
15 Opuścili *oni* prostą drogę i zbłądzili, podążając drogą Balaama, *syna* Bosora, który umiłował zapłatę za niesprawiedliwość;
16 Został jednak skarcony za swoją nieprawość: niema juczna *oślica*, przemówiwszy ludzkim głosem, powstrzymała szaleństwo proroka.
17 Oni są źródłami bez wody, obłokami pędzonymi przez wicher, dla których mroki ciemności zachowane są na wieki.
18 Mówiąc bowiem *słowa* wyniosłe i puste, zwabiają żądzami ciała i rozpustą tych, którzy prawdziwie uciekli od żyjących w błędzie.
19 Wolność im obiecują, a sami są niewolnikami zepsucia. Przez co bowiem jest ktoś pokonany, przez to też jest zniewolony.
20 Bo jeśli uciekli *oni* od plugastw świata przez poznanie Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, a potem znowu się w nie wikłają i zostają pokonani, to ich ostateczny *stan* jest gorszy niż pierwszy.

21 Lepiej bowiem byłoby dla nich nie poznać drogi sprawiedliwości, aniżeli
poznawszy ją, odwrócić się od przekazanego im świętego przykazania.
22 Ale przydarzyło się im *zgodnie z* prawdziwym przysłowiem: Pies wrócił
do swoich wymiocin, a świnia umyta do tarzania się w błocie.

3

1 Umiłowani, piszę do was już ten drugi list. W nich przez przypominanie
pobudzam wasz czysty umysł;
2 Abyście pamiętali słowa wcześniej wypowiedziane przez świętych
proroków oraz przykazanie od nas, którzy jesteśmy apostołami Pana i
Zbawiciela.
3 Przede wszystkim to wiedzcie, że w ostatecznych dniach przyjdą szy-
dercy, którzy będą postępować według swoich własnych pożądliwości;
4 I będą mówili: Co z obietnicą jego przyjścia? Bo odkąd zasnęli ojcowie,
wszystko tak trwa, *jak* od początku stworzenia.
5 Tego bowiem umyślnie nie chcą wiedzieć, że niebiosa były od dawna i
ziemia z wody, i w wodzie stanęła przez słowo Boże;
6 Przez które ówczesny świat, zalany wodą, zginął.
7 A obecne niebiosa i ziemia przez to samo słowo są utrzymane i
zachowane dla ognia na dzień sądu i zatracenia bezbożnych ludzi.
8 Ale niech to jedno, umiłowani, nie będzie przed wami zakryte, że jeden
dzień u Pana *jest* jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień.
9 Nie zwleka Pan ze *spełnieniem* obietnicy, jak niektórzy uważają, że
zwleka, ale okazuje względem nas cierpliwość, nie chcąc, aby ktokolwiek
zginął, lecz aby wszyscy doszli do pokuty.
10 A jak złodziej w nocy przyjdzie dzień Pana, w którym niebiosa *z wielkim*
hukiem przeminą, żywioły rozpalone ogniem stopią się, a ziemia i dzieła,
które są na niej, spłoną.
11 Skoro to wszystko ma się rozpłynąć, to jakimi wy powinniście być w
świętym postępowaniu i pobożności;
12 Oczekując i spiesząc się na przyjście dnia Boga, w którym płonące
niebiosa rozpuszczą się, a rozpalone żywioły się roztopią.
13 Lecz my, zgodnie z jego obietnicą, oczekujemy nowych niebios i nowej
ziemi, w których mieszka sprawiedliwość.
14 Dlatego, umiłowani, oczekując tego, starajcie się, abyście zostali przez
niego znalezieni bez skazy i nienaganni, w pokoju;
15 A cierpliwość naszego Pana uważajcie za zbawienie, jak i nasz
umiłowany brat Paweł według danej mu mądrości pisał do was;
16 Jak też mówi o tym we wszystkich listach. Są w nich pewne
rzeczy trudne do zrozumienia, które, podobnie jak inne Pisma, ludzie
niedouczeni i nieutwierdzeni przekręcają ku swemu własnemu zatrace-
niu.
17 Wy zatem, umiłowani, wiedząc o tym wcześniej, miejcie się na
baczności, abyście nie byli zwiedzeni przez błąd bezbożników *i* nie
wypadli z waszej stałości.
18 Wzrastajcie zaś w łasce i poznaniu naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa
Chrystusa. Jemu chwała i teraz, i na wieczne czasy. Amen.

I List Jana

1 To, co było od początku, co słyszeliśmy, co widzieliśmy na własne oczy,
na co patrzyliśmy i *czego* dotykały nasze ręce, o Słowie życia;
2 (Bo życie zostało objawione, a my *je* widzieliśmy i świadczymy *o nim*,
i zwiastujemy wam to życie wieczne, które było u Ojca, a nam zostało
objawione).
3 To, co widzieliśmy i słyszeliśmy, to wam zwiastujemy, abyście i wy mieli
z nami społeczność, a nasza społeczność to *społeczność* z Ojcem i z jego
Synem, Jezusem Chrystusem.
4 A piszemy to wam, aby wasza radość była pełna.
5 Przesłanie zaś, które słyszeliśmy od niego i wam zwiastujemy, jest takie:
Bóg jest światłością i nie ma w nim żadnej ciemności.
6 Jeśli mówimy, że mamy z nim społeczność, a chodzimy w ciemności,
kłamiemy i nie czynimy prawdy.
7 A jeśli chodzimy w światłości, tak jak on jest w światłości, mamy
społeczność między sobą, a krew Jezusa Chrystusa, jego Syna, oczyszcza
nas z wszelkiego grzechu.
8 Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, sami siebie zwodzimy i nie ma w
nas prawdy.
9 Jeśli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jest wierny i sprawiedliwy, aby nam
przebaczyć grzechy i oczyścić nas z wszelkiej nieprawości.
10 Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, robimy z niego kłamcę i nie ma w
nas jego słowa.

2

1 Moje dzieci, piszę wam to, abyście nie grzeszyli. Jeśli jednak ktoś
zgrzeszy, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego.
2 I on jest przebłaganiem za nasze grzechy, a nie tylko za nasze, lecz także
za grzechy całego świata.
3 A po tym poznajemy, że go znamy, jeśli zachowujemy jego przykazania.
4 Kto mówi: Znam go, a nie zachowuje jego przykazań, jest kłamcą i nie
ma w nim prawdy.
5 Lecz kto zachowuje jego słowo, w nim prawdziwie wypełniła się miłość
Boga. Po tym poznajemy, że w nim jesteśmy.
6 Kto mówi, że w nim trwa, powinien sam postępować tak, jak on
postępował.
7 Bracia, nie piszę wam nowego przykazania, ale przykazanie stare, które
mieliście od początku. Tym starym przykazaniem jest słowo, które
słyszeliście od początku.
8 Zarazem piszę wam nowe przykazanie, które jest prawdziwe w nim i w
was, ponieważ ciemność przemija, a prawdziwa światłość już świeci.
9 Kto mówi, że jest w światłości, a nienawidzi swego brata, dotąd jeszcze
jest w ciemności.
10 Kto miłuje swego brata, trwa w światłości i nie ma w nim powodu do
upadku.
11 Lecz kto nienawidzi swego brata, jest w ciemności i chodzi w ciemności,
i nie wie, dokąd idzie, bo ciemność zaślepiła jego oczy.

12 Piszę do was, dzieci, bo zostały wam przebaczone grzechy ze względu
na jego imię.
13 Piszę do was, ojcowie, bo poznaliście tego, który jest od początku. Piszę
do was, młodzieńcy, bo zwyciężyliście złego. Piszę do was, dzieci, bo
poznałyście Ojca.
14 Napisałem do was, ojcowie, bo poznaliście tego, który jest od początku.
Napisałem do was, młodzieńcy, bo jesteście mocni i słowo Boże w was
mieszka, i zwyciężyliście złego.
15 Nie miłujcie świata ani tego, co jest na świecie. Jeśli ktoś miłuje świat,
nie ma w nim miłości Ojca.
16 Wszystko bowiem, co jest na świecie – pożądliwość ciała, pożądliwość
oczu i pycha życia – nie pochodzi od Ojca, ale od świata.
17 A świat przemija wraz ze swoją pożądliwością, ale kto wypełnia wolę
Boga, trwa na wieki.
18 Dzieci, to *już* ostatnia godzina i jak słyszeliście, że antychryst ma
przyjść, tak teraz pojawiło się wielu antychrystów. Stąd wiemy, że jest
już ostatnia godzina.
19 Wyszli spośród nas, ale nie byli z nas. Gdyby bowiem byli z nas, zostaliby
z nami. Lecz *wyszli spośród nas*, aby się okazało, że nie wszyscy są z nas.
20 Ale wy macie namaszczenie od Świętego i wiecie wszystko.
21 Napisałem do was nie *dlatego*, że nie znaliście prawdy, ale dlatego, że
ją znacie i że żadne kłamstwo nie wywodzi się z prawdy.
22 Któż jest kłamcą? Czy nie ten, kto zaprzecza, że Jezus jest Chrystusem?
Ten jest antychrystem, który wypiera się Ojca i Syna.
23 Każdy, kto wypiera się Syna, nie ma i Ojca. Kto zaś wyznaje Syna, ma i
Ojca.
24 *To* więc, co słyszeliście od początku, niech w was pozostanie. Jeśli
pozostanie w was to, co słyszeliście od początku, to i wy pozostaniecie w
Synu i w Ojcu.
25 A to jest obietnica, którą on nam dał – życie wieczne.
26 To *wszystko* wam napisałem o tych, którzy was zwodzą.
27 Ale to namaszczenie, które otrzymaliście od niego, pozostaje w was i nie
potrzebujecie, aby was ktoś uczył. Lecz jak to namaszczenie uczy was o
wszystkim, a jest ono prawdziwe i nie jest kłamstwem i jak was nauczyło,
tak w nim pozostaniecie.
28 A teraz, dzieci, pozostańcie w nim, abyśmy, gdy się ukaże, mieli ufność
i nie zostali zawstydzeni przez niego w *czasie* jego przyjścia.
29 Jeżeli wiecie, że on jest sprawiedliwy, wiedzcie *też*, że każdy, kto czyni
sprawiedliwość, z niego się narodził.

3

1 Patrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec, że zostaliśmy nazwani
dziećmi Bożymi. Dlatego świat nas nie zna, bo jego nie zna.
2 Umiłowani, teraz jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie objawiło,
czym będziemy. Wiemy jednak, że gdy *on* się objawi, będziemy podobni
do niego, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest.
3 A każdy, kto pokłada w nim tę nadzieję, oczyszcza się, jak i on jest czysty.
4 Każdy, kto popełnia grzech, przekracza też prawo, ponieważ grzech jest
przekroczeniem prawa.

5 A wiecie, że on się objawił, aby zgładzić nasze grzechy, a w nim nie ma grzechu.
6 Każdy *więc*, kto w nim trwa, nie grzeszy. Każdy, kto grzeszy, nie widział go ani go nie poznał.
7 Dzieci, niech was nikt nie zwodzi. Kto czyni sprawiedliwość, jest sprawiedliwy, tak jak *i* on jest sprawiedliwy.
8 Kto popełnia grzech, jest z diabła, gdyż diabeł od początku grzeszy. Po to objawił się Syn Boży, aby zniszczyć dzieła diabła.
9 Każdy, kto się narodził z Boga, nie popełnia grzechu, bo jego nasienie w nim pozostaje i nie może grzeszyć, gdyż narodził się z Boga.
10 Po tym poznaje się dzieci Boże i dzieci diabła: Każdy, kto nie czyni sprawiedliwości, nie jest z Boga, *jak* i ten, kto nie miłuje swego brata.
11 To jest przesłanie, które słyszeliście od początku, że mamy się wzajemnie miłować.
12 Nie jak Kain, *który* pochodził od złego i zabił swego brata. A dlaczego go zabił? Bo jego uczynki były złe, a jego brata sprawiedliwe.
13 Nie dziwcie się, moi bracia, jeśli świat was nienawidzi.
14 My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci. Kto nie miłuje brata, pozostaje w śmierci.
15 Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest mordercą, a wiecie, że żaden morderca nie ma życia wiecznego zostającego w sobie.
16 Po tym poznaliśmy miłość *Boga*, że on oddał za nas swoje życie. My również powinniśmy oddawać życie za braci.
17 A kto miałby majętność tego świata i widziałby swego brata w potrzebie, a zamknąłby przed nim swoje serce, jakże może mieszkać w nim miłość Boga?
18 Moje dzieci, nie miłujmy słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą.
19 Po tym poznamy, że jesteśmy z prawdy i uspokoimy przed nim nasze serca.
20 Bo jeśli nasze serce nas potępia, Bóg jest większy niż nasze serce i wie wszystko.
21 Umiłowani, jeśli nasze serce nas nie potępia, mamy ufność ku Bogu;
22 I o cokolwiek prosimy, otrzymujemy od niego, bo zachowujemy jego przykazania i robimy to, co miłe w jego oczach.
23 A to jest jego przykazanie, abyśmy wierzyli w imię jego Syna, Jezusa Chrystusa, i miłowali się wzajemnie, jak nam przykazał.
24 Bo kto zachowuje jego przykazania, mieszka w nim, a on w nim. A wiemy, że w nas mieszka, przez Ducha, którego nam dał.

4

1 Umiłowani, nie wierzcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków wyszło na świat.
2 Po tym poznacie Ducha Bożego: każdy duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga.
3 Każdy zaś duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, nie jest z Boga. Jest to *duch* antychrysta, o którym słyszeliście, że nadchodzi i już teraz jest na świecie.
4 Dzieci, wy jesteście z Boga i zwyciężyliście ich, ponieważ ten, który *jest* w was, jest większy niż *ten*, *który* jest na świecie.
5 Oni są ze świata, dlatego mówią o świecie, a świat ich słucha.

6 My jesteśmy z Boga. Kto zna Boga, słucha nas, kto nie jest z Boga, nie
słucha nas. Po tym poznajemy ducha prawdy i ducha błędu.
7 Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, gdyż miłość jest z Boga i każdy, kto
miłuje, narodził się z Boga i zna Boga.
8 Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością.
9 Przez to objawiła się miłość Boga ku nam, że Bóg posłał na świat swego
jednorodzonego Syna, abyśmy żyli przez niego.
10 Na tym polega miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że on nas
umiłował i posłał swego Syna, *aby był* przebłaganiem za nasze grzechy.
11 Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my powinniśmy się
wzajemnie miłować.
12 Boga nikt nigdy nie widział, *ale* jeśli miłujemy się wzajemnie, Bóg w
nas mieszka, a jego miłość jest w nas doskonała.
13 Po tym poznajemy, że w nim mieszkamy, a on w nas, że dał nam ze
swego Ducha.
14 My zaś widzieliśmy i świadczymy, że Ojciec posłał Syna, aby był
Zbawicielem świata.
15 Każdy, kto wyzna, że Jezus jest Synem Bożym, w tym mieszka Bóg, a on
w Bogu.
16 My poznaliśmy i uwierzyliśmy w miłość, którą ma Bóg do nas. Bóg jest
miłością, a kto trwa w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim.
17 W tym jest doskonała miłość w nas, abyśmy mieli ufność w dniu sądu,
że jaki on jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie.
18 W miłości nie ma lęku, ale doskonała miłość usuwa lęk, bo lęk przynosi
udrękę, *a* kto się boi, nie jest doskonały w miłości.
19 My go miłujemy, ponieważ on pierwszy nas umiłował.
20 Jeśli ktoś mówi: Miłuję Boga, a nienawidzi swego brata, jest kłamcą. Kto
bowiem nie miłuje swego brata, którego widzi, jak może miłować Boga,
którego nie widzi?
21 A takie przykazanie mamy od niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował
też swego brata.

5

1 Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Chrystusem, narodził się z Boga, a każdy,
kto miłuje tego, który zrodził, miłuje też tego, który się z niego narodził.
2 Po tym poznajemy, że miłujemy dzieci Boże, gdy miłujemy Boga i
zachowujemy jego przykazania.
3 Na tym bowiem polega miłość Boga, że zachowujemy jego przykazania,
a jego przykazania nie są ciężkie.
4 Bo wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat. A tym
zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara.
5 Kto zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?
6 To jest ten, który przyszedł przez wodę i krew, Jezus Chrystus, nie tylko
w wodzie, ale w wodzie i we krwi; a Duch jest tym, który świadczy, bo
Duch jest prawdą.
7 Trzej bowiem świadczą w niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty, a ci trzej
jedno są.
8 A trzej świadczą na ziemi: Duch, woda i krew, a ci trzej są zgodni.
9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi, to świadectwo Boga jest większe.
To bowiem jest świadectwo Boga, które dał o swoim Synu.

10 Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo w sobie. Kto nie wierzy
Bogu, zrobił z niego kłamcę, bo nie uwierzył świadectwu, które Bóg dał
o swoim Synu.
11 A *to* świadectwo jest takie, że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie
jest w jego Synu.
12 Kto ma Syna, ma życie, kto nie ma Syna Bożego, nie ma życia.
13 To napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście
wiedzieli, że macie życie wieczne i abyście wierzyli w imię Syna Bożego.
14 Taka zaś jest ufność, którą mamy do niego, że jeśli o coś prosimy zgodnie
z jego wolą, wysłuchuje nas.
15 A jeśli wiemy, że nas wysłuchuje, o cokolwiek prosimy, *wtedy* wiemy,
że otrzymujemy to, o co go prosiliśmy.
16 Jeśli ktoś widzi swego brata, który popełnia grzech nie na śmierć, niech
się *za niego* modli, a Bóg da mu życie, *to jest* tym, którzy popełniają grzech
nie na śmierć. Jest grzech na śmierć. Nie mówię, aby *ktoś* modlił się za
to.
17 Wszelka niesprawiedliwość jest grzechem, jest jednak grzech nie na
śmierć.
18 Wiemy, że każdy, kto się narodził z Boga, nie grzeszy, ale kto się narodził
z Boga, zachowuje samego siebie, a zły go nie dotyka.
19 Wiemy, że jesteśmy z Boga, a cały świat tkwi w niegodziwości.
20 A wiemy, że Syn Boży przyszedł i dał nam rozum, abyśmy poznali
prawdziwego Boga, i jesteśmy w tym prawdziwym, *to jest* w jego Synu,
Jezusie Chrystusie. On jest prawdziwym Bogiem i życiem wiecznym.
21 Dzieci, wystrzegajcie się bożków. Amen.

II List Jana

1 Starszy do wybranej pani i do jej dzieci, które miłuję w prawdzie, a nie
tylko ja, ale i wszyscy, którzy poznali prawdę;
2 Ze względu na prawdę, która pozostaje w nas i będzie z nami na wieki.
3 Łaska, miłosierdzie *i* pokój od Boga Ojca i od Pana Jezusa Chrystusa,
Syna Ojca, niech będzie z wami w prawdzie i miłości.
4 Ucieszyłem się bardzo, że wśród twoich dzieci znalazłem *takie*, które
postępują w prawdzie, jak otrzymaliśmy przykazanie od Ojca.
5 A teraz proszę cię, pani, nie piszę ci jako nowe przykazanie, ale jako to,
które mieliśmy od początku, abyśmy się wzajemnie miłowali.
6 A na tym polega miłość, żebyśmy postępowali według jego przykazań.
A przykazanie jest takie, jak słyszeliście od początku, że macie według
niego postępować.
7 Gdyż pojawiło się na świecie wielu zwodzicieli, którzy nie uznają, że
Jezus Chrystus przyszedł w ciele. Taki jest zwodzicielem i antychrystem.
8 Miejcie się na baczności, żebyśmy nie stracili tego, nad czym pracowaliśmy, ale żebyśmy otrzymali pełną zapłatę.
9 Każdy, kto wykracza poza naukę Chrystusa, a nie pozostaje w niej, ten
nie ma Boga. Kto pozostaje w nauce Chrystusa, ten ma i Ojca, i Syna.
10 Jeśli ktoś przychodzi do was i nie przynosi tej nauki, nie przyjmujcie go
do domu ani go nie pozdrawiajcie.
11 Kto bowiem takiego pozdrawia, staje się uczestnikiem jego złych
uczynków.
12 Mam wam wiele do napisania, ale nie chcę posługiwać się papierem i
atramentem. Mam jednak nadzieję, że przybędę do was i porozmawiam
z wami osobiście, aby nasza radość była pełna.
13 Pozdrawiają cię dzieci twojej wybranej siostry. Amen.

III List Jana

1 Starszy do umiłowanego Gajusa, którego miłuję w prawdzie.
2 Umiłowany, pragnę przede wszystkim, aby ci się dobrze powodziło i abyś był zdrowy, tak jak dobrze się powodzi twojej duszy.
3 Uradowałem się bowiem bardzo, gdy przyszli bracia i dali świadectwo o prawdzie w tobie, jak postępujesz w prawdzie.
4 Nie ma dla mnie większej radości od tej, gdy słyszę, że moje dzieci postępują w prawdzie.
5 Umiłowany, wiernie wykonujesz wszystko, co robisz dla braci oraz dla obcych.
6 Dali oni świadectwo przed kościołem o twojej miłości. Dobrze też zrobisz, jeśli ich wyprawisz, jak przystoi przed Bogiem.
7 Wyruszyli bowiem dla jego imienia, nie biorąc niczego od pogan.
8 Powinniśmy więc takich przyjmować, abyśmy się stali współpracownikami dla prawdy.
9 Napisałem do kościoła, lecz Diotrefes, który chce być pierwszym wśród nich, nie przyjmuje nas.
10 Dlatego, jeśli przybędę, przypomnę jego uczynki, których się dopuszcza, gdy nas obmawia złośliwymi słowami. A nie poprzestając na tym, sam braci nie przyjmuje, a nawet zabrania tym, którzy chcą ich *przyjąć*, i wyrzuca ich z kościoła.
11 Umiłowany, nie naśladuj tego, co złe, lecz to, co dobre. Kto czyni dobrze, jest z Boga, kto zaś czyni źle, nie widział Boga.
12 Demetriuszowi wystawili *dobre* świadectwo wszyscy, nawet sama prawda. My również dajemy *o nim* świadectwo, a wiecie, że nasze świadectwo jest prawdziwe.
13 Wiele miałem do napisania, ale nie chcę posługiwać się atramentem i piórem.
14 Mam bowiem nadzieję, że zobaczę cię wkrótce, a *wtedy* porozmawiamy osobiście. Pokój tobie. Pozdrawiają cię przyjaciele. *Ty też* pozdrów przyjaciół imiennie.

List Judy

1 Juda, sługa Jezusa Chrystusa, a brat Jakuba, do uświęconych przez Boga
Ojca, zachowanych w Jezusie Chrystusie i powołanych:
2 Miłosierdzie, pokój i miłość niech się wam pomnożą.
3 Umiłowani, podejmując usilne starania, aby pisać wam o wspólnym
zbawieniu, uznałem za konieczne napisać do was i zachęcić do walki o
wiarę raz przekazaną świętym.
4 Wkradli się bowiem pewni ludzie, od dawna przeznaczeni na to
potępienie, bezbożni, którzy łaskę naszego Boga zamieniają na rozpustę
i wypierają się jedynego Pana Boga i naszego Pana Jezusa Chrystusa.
5 Chcę więc wam przypomnieć, chociaż już kiedyś o tym wiedzieliście, że
Pan, który wybawił lud z ziemi Egiptu, potem wytracił tych, którzy nie
uwierzyli.
6 Także aniołów, którzy nie zachowali swego pierwotnego stanu, lecz
opuścili własne mieszkanie, zatrzymał w wiecznych pętach w ciem-
nościach na sąd wielkiego dnia.
7 Tak samo Sodoma i Gomora oraz okoliczne miasta, które w podobny
sposób jak i one oddały się nierządowi i podążały za cudzym ciałem, służą
za przykład, ponosząc karę wiecznego ognia.
8 Podobnie ci *ludzie* rojący sny plugawią ciało, gardzą panowaniem i
bluźnią przełożonym.
9 Lecz archanioł Michał, rozprawiając z diabłem, spierał się o ciało
Mojżesza, nie ośmielił się wypowiedzieć *przeciwko niemu* bluźnierczego
oskarżenia, ale powiedział: Niech cię Pan zgromi.
10 Ci zaś bluźnią przeciwko temu, czego nie znają, a to, co znają w sposób
naturalny, jak bezrozumne zwierzęta, w tym psują samych siebie.
11 Biada im, bo poszli drogą Kaina, udali się za błędem Baalama dla zapłaty
i zginęli w buncie Korego.
12 Oni są zakałami na waszych ucztach braterskich, którzy z wami
bez bojaźni ucztują, pasąc samych siebie. Są to bezwodne chmury
wiatrami unoszone; drzewa zwiędłe, bez owoców, dwukrotnie obumarłe
i wykorzenione;
13 Rozhukane fale morskie wypluwające swoją hańbę; błąkające się
gwiazdy, dla których mroki ciemności zachowane są na wieki.
14 O nich też prorokował Henoch, siódmy po Adamie, mówiąc: Oto idzie
Pan z tysiącami swoich świętych;
15 Aby dokonać sądu nad wszystkimi i ukarać wszystkich bezbożników
spośród nich za wszystkie ich bezbożne czyny, których się bezbożnie
dopuścili, i za wszystkie ostre *słowa*, które wypowiadali przeciwko niemu
bezbożni grzesznicy.
16 Oni to zawsze szemrają, narzekają, postępują według swoich
pożądliwości. Ich usta wypowiadają zuchwałe *słowa* i schlebiają ludziom
dla korzyści.
17 Wy zaś, umiłowani, pamiętajcie słowa wcześniej wypowiedziane przez
apostołów naszego Pana Jezusa Chrystusa;
18 Gdy mówili do was, że w czasach ostatecznych pojawią się szydercy,
postępujący według własnych bezbożnych pożądliwości.

19 Oni są tymi, którzy sami się odłączają, zmysłowi, niemający Ducha.
20 Wy jednak, umiłowani, budując samych siebie na waszej najświętszej wierze, modląc się w Duchu Świętym;
21 Zachowajcie samych siebie w miłości Boga, oczekując miłosierdzia naszego Pana Jezusa Chrystusa ku życiu wiecznemu.
22 I rozróżniając, nad jednymi zmiłujcie się;
23 Innych zaś ratujcie przez strach, wyrywając ich z ognia, mając w nienawiści nawet szatę, która została skalana przez ciało.
24 A temu, który może was ustrzec od upadku i z radością przedstawić jako nienagannych przed obliczem swojej chwały;
25 Jedynemu mądremu Bogu, naszemu Zbawicielowi, *niech będzie* chwała i majestat, moc i władza, teraz i po wszystkie wieki. Amen.

Objawienie Jana

1 Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał mu Bóg, aby ukazać swoim sługom to, co ma się stać wkrótce, a *on to* ukazał i posłał przez swojego anioła swemu słudze Janowi;
2 Który poświadczył słowo Boże i świadectwo Jezusa Chrystusa, i wszystko, co widział.
3 Błogosławiony ten, kto czyta, i *ci*, którzy słuchają słów tego proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane, bo czas jest bliski.
4 Jan do siedmiu kościołów, które są w Azji. Łaska wam i pokój od tego, który jest i który był, i który ma przyjść, i od siedmiu Duchów, które są przed jego tronem;
5 I od Jezusa Chrystusa, *który jest* wiernym świadkiem i pierworodnym z umarłych, i władcą królów ziemi. Temu, który nas umiłował i obmył nas z naszych grzechów swoją krwią;
6 I uczynił nas królami i kapłanami dla Boga, swego Ojca, jemu chwała i moc na wieki wieków. Amen.
7 Oto przychodzi z obłokami i ujrzy go wszelkie oko, także ci, którzy go przebili. I będą lamentować przed nim wszystkie plemiona ziemi. Tak, amen.
8 Ja jestem Alfa i Omega, początek i koniec, mówi Pan, który jest i który był, i który ma przyjść, Wszechmogący.
9 Ja, Jan, który też *jestem* waszym bratem i współuczestnikiem w ucisku i królestwie oraz w cierpliwości Jezusa Chrystusa, byłem na wyspie zwanej Patmos z powodu słowa Bożego i świadectwa Jezusa Chrystusa.
10 Znalazłem się w zachwyceniu Ducha w dniu Pańskim i usłyszałem za sobą głos potężny jakby trąby;
11 Który mówił: Ja jestem Alfa i Omega, pierwszy i ostatni. Co widzisz, napisz w księdze i poślij do siedmiu kościołów, które są w Azji: do Efezu, Smyrny, Pergamonu, Tiatyry, Sardes, Filadelfii i Laodycei.
12 I odwróciłem się, aby zobaczyć, co to za głos mówił do mnie. A gdy się odwróciłem, zobaczyłem siedem złotych świeczników;
13 A pośród tych siedmiu świeczników *kogoś* podobnego do Syna Człowieczego, ubranego w długą szatę i przepasanego na piersi złotym pasem.
14 Jego głowa i włosy *były* białe jak biała wełna, jak śnieg, a jego oczy jak płomień ognia.
15 Jego stopy podobne do mosiądzu, jakby w piecu rozżarzonego, a jego głos jak szum wielu wód.
16 W swej prawej ręce miał siedem gwiazd, a z jego ust wychodził ostry miecz obosieczny. Jego oblicze *było* jak słońce, *gdy* świeci w *pełni* swej mocy.
17 Gdy go zobaczyłem, padłem do jego stóp jak martwy i położył na mnie swą prawą rękę, mówiąc mi: Nie bój się! Ja jestem pierwszy i ostatni;
18 I żyjący, a byłem umarły. A oto żyję na wieki wieków i mam klucze piekła i śmierci.
19 Napisz to, co widziałeś, i co jest, i co ma się stać potem.

20 Tajemnica siedmiu gwiazd, które widziałeś w mojej prawej ręce i siedmiu złotych świeczników *jest taka*: siedem gwiazd to aniołowie siedmiu kościołów, a siedem świeczników, które widziałeś, to siedem kościołów.

2

1 Do anioła kościoła w Efezie napisz: To mówi *ten*, który trzyma siedem gwiazd w swojej prawej ręce, który się przechadza wśród siedmiu złotych świeczników:
2 Znam twoje uczynki, twoją pracę i twoją cierpliwość i *wiem*, że nie możesz znieść złych i że poddałeś próbie tych, którzy nazywają się apostołami, a nimi nie są, i stwierdziłeś, że są kłamcami.
3 Wytrwałeś też i masz cierpliwość, i pracowałeś dla mego imienia, a nie ustałeś.
4 Ale mam *nieco* przeciw tobie – że porzuciłeś twoją pierwszą miłość.
5 Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i pokutuj, i spełniaj pierwsze uczynki. A jeśli nie, przyjdę do ciebie szybko i ruszę twój świecznik z jego miejsca, jeśli nie będziesz pokutował.
6 Ale masz tę *zaletę*, że nienawidzisz uczynków nikolaitów, których i ja nienawidzę.
7 Kto ma uszy, niech słucha, co Duch mówi do kościołów: Temu, kto zwycięży, dam jeść z drzewa życia, które jest pośrodku raju Boga.
8 A do anioła kościoła w Smyrnie napisz: To mówi pierwszy i ostatni, który był umarły, a ożył:
9 Znam twoje uczynki, ucisk i ubóstwo – lecz jesteś bogaty – i bluźnierstwo tych, którzy mówią, że są Żydami, a nimi nie są, ale są synagogą szatana.
10 Nic się nie bój tego, co masz cierpieć. Oto diabeł wtrąci *niektórych* z was do więzienia, abyście byli doświadczeni, i będziecie znosić ucisk przez dziesięć dni. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę życia.
11 Kto ma uszy, niech słucha, co Duch mówi do kościołów: Ten, kto zwycięży, nie dozna szkody od drugiej śmierci.
12 A do anioła kościoła w Pergamonie napisz: To mówi ten, który ma ostry miecz obosieczny.
13 Znam twoje uczynki i *wiem*, gdzie mieszkasz – *tam*, gdzie jest tron szatana – a trzymasz się mojego imienia i nie wyparłeś się mojej wiary nawet w dniach, gdy Antypas, mój wierny świadek, został zabity u was, tam, gdzie mieszka szatan.
14 Ale mam nieco przeciwko tobie – że masz tam takich, którzy trzymają się nauki Balaama, który uczył Balaka, jak doprowadzić do upadku synów Izraela, żeby jedli ofiary składane bożkom i uprawiali nierząd.
15 Podobnie masz i tych, którzy trzymają się nauki nikolaitów, czego nienawidzę.
16 Pokutuj! A jeśli nie, przyjdę do ciebie szybko i będę walczył z nimi mieczem moich ust.
17 Kto ma uszy, niech słucha, co Duch mówi do kościołów: Temu, kto zwycięży, dam jeść z manny ukrytej i dam mu kamyk biały, a na kamyku wypisane nowe imię, którego nikt nie zna oprócz tego, który je otrzymuje.
18 A do anioła kościoła w Tiatyrze napisz: To mówi Syn Boży, który ma oczy jak płomień ognia, a jego stopy podobne są do mosiądzu:

19 Znam twoje uczynki i miłość, i służbę, i wiarę, i twoją cierpliwość, i
twoje uczynki, i *wiem*, że ostatnich rzeczy jest więcej niż pierwszych.
20 Ale mam nieco przeciwko tobie – że kobiecie Jezabel, która nazywa
siebie prorokinią, pozwalasz nauczać i zwodzić moje sługi, żeby uprawiali
nierząd i jedli ofiary składane bożkom.
21 I dałem jej czas, aby pokutowała ze swego nierządu, ale nie pokutowała.
22 Oto rzucę ją na łoże, a tych, którzy z nią cudzołożą, w ucisk wielki, jeśli
nie będą pokutować ze swoich uczynków;
23 A jej dzieci porażę śmiercią. I poznają wszystkie kościoły, że ja jestem
tym, który bada nerki i serca. I oddam każdemu z was według waszych
uczynków.
24 Wam zaś i pozostałym w Tiatyrze, którzy nie mają tej nauki i którzy
nie poznali – jak mówią – głębin szatana, oświadczam: Nie nałożę na was
innego brzemienia.
25 Trzymajcie się jednak tego, co macie, aż przyjdę.
26 Temu, kto zwycięży i zachowa aż do końca moje uczynki, dam władzę
nad narodami.
27 I będzie rządził nimi laską żelazną, jak naczynia gliniane będą
skruszeni, jak i ja otrzymałem od mego Ojca.
28 I dam mu gwiazdę poranną.
29 Kto ma uszy, niech słucha, co Duch mówi do kościołów.

3

1 A do anioła kościoła w Sardes napisz: To mówi ten, który ma siedem
Duchów Boga i siedem gwiazd: Znam twoje uczynki, że masz imię, *które
mówi*, że żyjesz, ale jesteś martwy.
2 Bądź czujny i utwierdź, co pozostało, a co bliskie jest śmierci. Nie
uznałem bowiem twoich uczynków za doskonałe przed Bogiem.
3 Pamiętaj zatem, jak otrzymałeś i usłyszałeś, i strzeż *tego*, i pokutuj. Jeśli
więc czuwać nie będziesz, przyjdę do ciebie jak złodziej, a nie będziesz
wiedział, o której godzinie przyjdę do ciebie.
4 Lecz *masz* kilka osób w Sardes, które nie splamiły swoich szat. Będą
chodzić ze mną *w* białych *szatach*, bo są godni.
5 Kto zwycięży, będzie ubrany w białe szaty i nie wymażę jego imienia
z księgi życia, lecz wyznam jego imię przed moim Ojcem i przed jego
aniołami.
6 Kto ma uszy, niech słucha, co Duch mówi do kościołów.
7 A do anioła kościoła w Filadelfii napisz: To mówi Święty, Prawdziwy,
ten, który ma klucz Dawida, ten, który otwiera i nikt nie zamknie, zamyka
i nikt nie otworzy.
8 Znam twoje uczynki. Oto postawiłem przed tobą otwarte drzwi, których
nikt nie może zamknąć, bo *choć* masz niewielką moc, jednak zachowałeś
moje słowo i nie wyparłeś się mego imienia.
9 Oto dam ci *ludzi* z synagogi szatana, którzy mówią, że są Żydami, a *nimi*
nie są, lecz kłamią. Oto sprawię, że przyjdą i pokłonią się przed twoimi
nogami, i poznają, że ja ciebie umiłowałem.
10 Ponieważ zachowałeś słowo mojej cierpliwości, ja też zachowam
cię od godziny próby, która przyjdzie na cały świat, aby doświadczyć
mieszkańców ziemi.

11 Oto przyjdę wkrótce, trzymaj to, co masz, aby nikt nie wziął twojej
korony.
12 Tego, kto zwycięży, uczynię filarem w świątyni mojego Boga i już nie
wyjdzie na zewnątrz. Napiszę też na nim imię mego Boga i nazwę miasta
mego Boga, nowego Jeruzalem, które zstępuje z nieba od mego Boga, i
moje nowe imię.
13 Kto ma uszy, niech słucha, co Duch mówi do kościołów.
14 A do anioła kościoła w Laodycei napisz: To mówi Amen, świadek wierny
i prawdziwy, początek stworzenia Bożego:
15 Znam twoje uczynki: nie jesteś ani zimny, ani gorący. Obyś był zimny
albo gorący.
16 A tak, ponieważ jesteś letni i ani zimny, ani gorący, wypluję cię z moich
ust.
17 Mówisz bowiem: Jestem bogaty i wzbogaciłem się, i niczego nie
potrzebuję, a nie wiesz, że jesteś nędzny i pożałowania godny, biedny,
ślepy i nagi.
18 Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się
wzbogacił, i białe szaty, abyś się ubrał i żeby nie ujawniła się hańba twojej
nagości, a swoje oczy namaść maścią, abyś widział.
19 Ja wszystkich, których miłuję, strofuję i karcę. Bądź więc gorliwy i
pokutuj.
20 Oto stoję u drzwi i pukam. Jeśli ktoś usłyszy mój głos i otworzy drzwi,
wejdę do niego i spożyję z nim wieczerzę, a on ze mną.
21 Temu, kto zwycięży, dam zasiąść ze mną na moim tronie, jak i ja
zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na jego tronie.
22 Kto ma uszy, niech słucha, co Duch mówi do kościołów.

4

1 Potem zobaczyłem, a oto drzwi *były* otwarte w niebie, a pierwszy głos,
który słyszałem, jakby trąby mówiącej do mnie, powiedział: Wstąp tutaj,
a pokażę ci, co się ma stać potem.
2 I zaraz znalazłem się w zachwyceniu ducha. A oto w niebie stał tron, a
na tronie *ktoś* siedział.
3 A ten, który siedział, podobny był z wyglądu do kamienia jaspisowego
i karneolowego, a dokoła tronu była tęcza podobna z wyglądu do
szmaragdu.
4 Wokoło tronu *były* dwadzieścia cztery trony. Na tronach widziałem
siedzących dwudziestu czterech starszych, ubranych w białe szaty, a na
ich głowach złote korony.
5 Z tronu wychodziły błyskawice, gromy i głosy, a przed tronem paliło się
siedem ognistych pochodni, które są siedmioma Duchami Boga.
6 Przed tronem było też morze szklane podobne do kryształu. A pośrodku
tronu i wokoło tronu były cztery stworzenia pełne oczu z przodu i z tyłu.
7 Pierwsze stworzenie podobne było do lwa, drugie stworzenie podobne do
cielca, trzecie stworzenie miało twarz jakby ludzką, a czwarte stworzenie
podobne *było* do lecącego orła.
8 Każde zaś z tych czterech stworzeń miało po sześć skrzydeł dokoła,
a wewnątrz były pełne oczu. I bez odpoczynku, dniem i nocą mówią:
Święty, święty, święty, Pan Bóg Wszechmogący, ten, który był i który jest,
i który ma przyjść.

9 A gdy stworzenia oddawały chwałę i cześć, i dziękczynienie zasiadającemu na tronie, żyjącemu na wieki wieków;
10 Upadło dwudziestu czterech starszych przed zasiadającym na tronie i oddało pokłon żyjącemu na wieki wieków, i rzucało swoje korony przed tronem, mówiąc:
11 Godzien jesteś, Panie, wziąć chwałę i cześć, i moc, ponieważ ty stworzyłeś wszystko i z twojej woli trwa i zostało stworzone.

5

1 I zobaczyłem w prawej ręce zasiadającego na tronie księgę zapisaną wewnątrz i na zewnątrz, opieczętowaną siedmioma pieczęciami.
2 I zobaczyłem potężnego anioła wołającego donośnym głosem: Kto jest godny otworzyć księgę i złamać jej pieczęcie?
3 Ale nikt w niebie ani na ziemi, ani pod ziemią nie mógł otworzyć księgi ani do niej zajrzeć.
4 I bardzo płakałem, że nie znalazł się nikt godny, aby otworzyć i czytać księgę, i do niej zajrzeć.
5 Wtedy jeden ze starszych powiedział do mnie: Nie płacz! Oto zwyciężył lew z pokolenia Judy, korzeń Dawida, aby otworzyć księgę i złamać siedem jej pieczęci.
6 I zobaczyłem, a oto między tronem i czterema stworzeniami, i między starszymi stał Baranek jakby zabity, który miał siedem rogów i siedmioro oczu, które są siedmioma Duchami Boga posłanymi na całą ziemię.
7 *Wtedy* on podszedł i wziął księgę z prawej ręki zasiadającego na tronie.
8 A gdy wziął księgę, cztery stworzenia i dwudziestu czterech starszych upadło przed Barankiem, a każdy z nich miał harfę i złote czasze pełne wonności, którymi są modlitwy świętych.
9 I śpiewali nową pieśń: Godzien jesteś wziąć księgę i otworzyć jej pieczęcie, ponieważ zostałeś zabity i odkupiłeś nas dla Boga przez swoją krew z każdego plemienia, języka, ludu i narodu.
10 I uczyniłeś nas dla naszego Boga królami i kapłanami, i będziemy królować na ziemi.
11 Zobaczyłem też i usłyszałem głos wielu aniołów dokoła tronu i stworzeń, i starszych, a liczba ich wynosiła dziesięć tysięcy razy dziesięć tysięcy i tysiące tysięcy;
12 Mówiących donośnym głosem: Godzien jest Baranek zabity wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo.
13 A wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i pod ziemią, i w morzu, i wszystko, co w nich jest, słyszałem, jak mówiło: Zasiadającemu na tronie i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków.
14 A cztery stworzenia mówiły: Amen. A dwudziestu czterech starszych upadło i oddało pokłon żyjącemu na wieki wieków.

6

1 I zobaczyłem, gdy Baranek otworzył pierwszą z pieczęci, i usłyszałem pierwsze z czterech stworzeń mówiące jakby głosem gromu: Chodź i zobacz.
2 I zobaczyłem, a oto biały koń, ten zaś, który na nim siedział, miał łuk. I dano mu koronę, i wyruszył *jako* zwycięzca, żeby zwyciężać.

3 A gdy otworzył drugą pieczęć, usłyszałem drugie stworzenie mówiące: Chodź i zobacz.
4 I wyszedł inny koń, rudy, a temu, który na nim siedział, pozwolono odebrać ziemi pokój, aby ludzie zabijali się nawzajem. I dano mu wielki miecz.
5 A gdy otworzył trzecią pieczęć, usłyszałem trzecie stworzenie mówiące: Chodź i zobacz. I zobaczyłem, a oto koń czarny, ten zaś, który na nim siedział, miał w swojej ręce wagę.
6 I usłyszałem głos pośród czterech stworzeń mówiący: Miara pszenicy za grosz i trzy miary jęczmienia za grosz. A nie krzywdź oliwy i wina.
7 A gdy otworzył czwartą pieczęć, usłyszałem głos czwartego stworzenia mówiący: Chodź i zobacz.
8 I zobaczyłem, oto koń płowy, a temu, który na nim siedział, było na imię Śmierć, a Piekło szło za nim. I dano im władzę nad czwartą częścią ziemi, aby zabijali mieczem i głodem, i zarazą, i przez zwierzęta ziemi.
9 A gdy otworzył piątą pieczęć, widziałem pod ołtarzem dusze zabitych z powodu słowa Bożego i świadectwa, które złożyli.
10 I wołały donośnym głosem: Jak długo *jeszcze*, Panie święty i prawdziwy, nie będziesz sądził i nie pomścisz naszej krwi na mieszkańcach ziemi?
11 I dano każdemu *z nich* białą szatę, i powiedziano im, aby odpoczywali jeszcze przez krótki czas, aż dopełni się *liczba* ich współsług i braci, którzy mają zostać zabici jak i oni.
12 I zobaczyłem, gdy otworzył szóstą pieczęć, a oto nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi i słońce stało się czarne jak włosiany wór, a księżyc stał się jak krew.
13 Gwiazdy niebieskie spadły na ziemię, podobnie jak drzewo figowe zrzuca niedojrzałe figi, gdy potrząśnie nim gwałtowny wiatr.
14 I niebo ustąpiło jak zwój zrolowany, a każda góra i wyspa ruszyły się ze swoich miejsc.
15 A królowie ziemscy i możnowładcy, i bogacze, i wodzowie, i mocarze, i każdy niewolnik, i każdy wolny ukryli się w jaskiniach i skałach górskich.
16 I mówili do gór i skał: Padnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem zasiadającego na tronie i przed gniewem Baranka;
17 Bo nadszedł wielki dzień jego gniewu. I któż może się ostać?

7

1 Potem zobaczyłem czterech aniołów stojących na czterech krańcach ziemi, trzymających cztery wiatry ziemi, aby wiatr nie wiał na ziemię ani na morze, ani na żadne drzewo.
2 I zobaczyłem innego anioła wstępującego od wschodu słońca, który miał pieczęć Boga żywego i zawołał donośnym głosem do czterech aniołów, którym pozwolono wyrządzać szkodę ziemi i morzu:
3 Nie wyrządzajcie szkody ziemi ani morzu, ani drzewom, dopóki nie opieczętujemy sług naszego Boga na ich czołach.
4 I usłyszałem liczbę opieczętowanych: sto czterdzieści cztery tysiące opieczętowanych ze wszystkich pokoleń synów Izraela:
5 Z pokolenia Judy dwanaście tysięcy opieczętowanych, z pokolenia Rubena dwanaście tysięcy opieczętowanych, z pokolenia Gada dwanaście tysięcy opieczętowanych;

6 Z pokolenia Asera dwanaście tysięcy opieczętowanych, z pokolenia Neftalego dwanaście tysięcy opieczętowanych, z pokolenia Manassesa dwanaście tysięcy opieczętowanych;
7 Z pokolenia Symeona dwanaście tysięcy opieczętowanych, z pokolenia Lewiego dwanaście tysięcy opieczętowanych, z pokolenia Issachara dwanaście tysięcy opieczętowanych;
8 Z pokolenia Zabulona dwanaście tysięcy opieczętowanych, z pokolenia Józefa dwanaście tysięcy opieczętowanych, z pokolenia Beniamina dwanaście tysięcy opieczętowanych.
9 Potem zobaczyłem, a oto wielki tłum, którego nikt nie mógł policzyć, z każdego narodu, plemienia, ludu i języka, który stał przed tronem i przed Barankiem ubrani w białe szaty, a palmy w ich rękach.
10 I wołali donośnym głosem: Zbawienie należy do naszego Boga zasiadającego na tronie i do Baranka.
11 A wszyscy aniołowie stali dokoła tronu i starszych, i czterech stworzeń, i upadli przed tronem na twarze, i oddali pokłon Bogu;
12 Mówiąc: Amen. Błogosławieństwo i chwała, i mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i siła naszemu Bogu na wieki wieków. Amen.
13 A jeden ze starszych odezwał się do mnie tymi słowy: Kim są ci, którzy są ubrani w białe szaty i skąd przybyli?
14 Odpowiedziałem mu: Panie, ty wiesz. I powiedział do mnie: To są ci, którzy przyszli z wielkiego ucisku i wyprali swoje szaty, i wybielili je we krwi Baranka.
15 Dlatego są przed tronem Boga i służą mu we dnie i w nocy w jego świątyni, a zasiadający na tronie osłoni ich *sobą* jak namiotem.
16 Nie zaznają już głodu ani pragnienia, nie porazi ich słońce ani żaden upał;
17 Ponieważ Baranek, który jest pośrodku tronu, będzie ich pasł i poprowadzi ich do żywych źródeł wód, i otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu.

8

1 A gdy otworzył siódmą pieczęć, nastała w niebie cisza na około pół godziny.
2 I zobaczyłem siedmiu aniołów, którzy stoją przed Bogiem. I dano im siedem trąb.
3 I przyszedł inny anioł, i stanął przy ołtarzu, mając złotą kadzielnicę. Dano mu wiele kadzideł, aby *je* ofiarował z modlitwami wszystkich świętych na złotym ołtarzu, który jest przed tronem.
4 I dym kadzideł z modlitwami świętych wzniósł się z ręki anioła przed Bogiem.
5 Anioł zaś wziął kadzielnicę, napełnił ją ogniem z ołtarza i zrzucił na ziemię. I nastąpiły głosy i gromy, i błyskawice, i trzęsienie ziemi.
6 A siedmiu aniołów, którzy mieli siedem trąb, przygotowało się, aby zatrąbić.
7 I zatrąbił pierwszy anioł, i powstały grad i ogień zmieszane z krwią, i zrzucono je na ziemię. I spłonęła trzecia część drzew, spłonęła też cała zielona trawa.
8 I zatrąbił drugi anioł, i jakby wielka góra płonąca ogniem została wrzucona w morze, i trzecia część morza zamieniła się w krew.

9 I zginęła w morzu trzecia część żywych stworzeń, i trzecia część statków uległa zniszczeniu.
10 I zatrąbił trzeci anioł, i spadła z nieba wielka gwiazda, płonąca jak pochodnia, i spadła na trzecią część rzek i na źródła wód.
11 A imię gwiazdy brzmi Piołun. I trzecia część wód zamieniła się w piołun, i wielu ludzi umarło od tych wód, bo stały się gorzkie.
12 I zatrąbił czwarty anioł, i rażona została trzecia część słońca i trzecia część księżyca, i trzecia część gwiazd, tak że zaćmiła się trzecia ich część i dzień przez jedną trzecią swoją część nie jaśniał, podobnie i noc.
13 I zobaczyłem, i usłyszałem jednego anioła lecącego środkiem nieba, który mówił donośnym głosem: Biada, biada, biada mieszkańcom ziemi z powodu pozostałych głosów trąb trzech aniołów, którzy mają zatrąbić.

9

1 I zatrąbił piąty anioł, i zobaczyłem gwiazdę, która spadła z nieba na ziemię i dano jej klucz do studni otchłani.
2 I otworzyła studnię otchłani, i wzbił się dym ze studni, jakby dym wielkiego pieca, a słońce i powietrze zaćmiły się od dymu studni.
3 A z dymu wyszła szarańcza na ziemię i dano jej moc, jaką mają skorpiony ziemskie.
4 I powiedziano jej, żeby nie wyrządzała szkody trawie na ziemi ani niczemu zielonemu, ani żadnemu drzewu, lecz tylko samym ludziom, którzy nie mają pieczęci Boga na czołach.
5 I dano jej nakaz, aby ich nie zabijały, lecz dręczyły przez pięć miesięcy. A ich cierpienia *były* jak cierpienia zadane przez skorpiona, gdy ukąsi człowieka.
6 I w owe dni ludzie będą szukać śmierci, lecz jej nie znajdą, i będą chcieli umrzeć, ale śmierć od nich ucieknie.
7 A szarańcza z wyglądu była podobna do koni przygotowanych do boju, na ich głowach jakby korony podobne do złota, a ich twarze jakby twarze ludzkie.
8 I miały włosy jakby włosy kobiece, a ich zęby były jak u lwów.
9 Miały też pancerze jakby z żelaza, a szum ich skrzydeł jakby odgłos wielokonnych rydwanów pędzących do boju.
10 I miały ogony podobne do skorpionów, a żądła były w ich ogonach. I *dano* im moc wyrządzania ludziom szkody przez pięć miesięcy.
11 Mają nad sobą króla, anioła otchłani, którego imię po hebrajsku brzmi Abaddon, a po grecku Apollyon.
12 Jedno „biada” minęło, a oto jeszcze dwa „biada” potem nadchodzą.
13 I zatrąbił szósty anioł, i usłyszałem jeden głos od czterech rogów złotego ołtarza, który jest przed Bogiem;
14 Mówiący do szóstego anioła, który miał trąbę: Uwolnij czterech aniołów związanych nad wielką rzeką Eufrat.
15 I zostali uwolnieni czterej aniołowie, przygotowani na godzinę, na dzień, na miesiąc i na rok, aby zabić trzecią część ludzi.
16 A liczba wojsk konnych *wynosiła* dwieście milionów, bo usłyszałem ich liczbę.
17 I tak zobaczyłem w widzeniu konie i tych, którzy na nich siedzieli, mających pancerze *barwy* ognia, hiacyntu i siarki. A głowy koni były jak głowy lwów, a z ich pysków wychodził ogień, dym i siarka.

18 A od tych trzech *plag* została zabita trzecia część ludzi, od ognia, dymu
i siarki, które wychodziły z ich pysków.
19 Moc bowiem tych koni jest w ich pyskach i w ogonach, bo ich ogony są
podobne do węży, które mają głowy i nimi wyrządzają szkody.
20 A pozostali ludzie, którzy nie zostali zabici przez te plagi, nie pokutowali
od uczynków swoich rąk, tak by nie oddawać pokłonu demonom i bożkom
złotym, srebrnym, miedzianym, kamiennym i drewnianym, które nie
mogą ani widzieć, ani słyszeć, ani chodzić.
21 I nie pokutowali od swoich morderstw ani od swoich czarów, ani od
swego nierządu, ani od swoich kradzieży.

10

1 I zobaczyłem innego potężnego anioła, zstępującego z nieba, ubranego
w obłok, nad jego głową była tęcza, jego twarz jak słońce, a jego nogi jak
słupy ognia.
2 W swojej ręce miał otwartą książeczkę. I postawił prawą nogę na morzu,
a lewą na ziemi.
3 I zawołał donośnym głosem, tak jak ryczy lew. A gdy zawołał, siedem
gromów odezwało się swoimi głosami.
4 A gdy siedem gromów przemówiło swoimi głosami, zabrałem się do
pisania, lecz usłyszałem głos z nieba, który mówił do mnie: Zapieczętuj
to, co mówiło siedem gromów, i nie pisz tego.
5 A anioł, którego widziałem stojącego na morzu i na ziemi, podniósł
swoją rękę ku niebu;
6 I przysiągł na tego, który żyje na wieki wieków, który stworzył niebo i
to, co w nim jest, i ziemię i to, co na niej, i morze, i to, co w nim, że czasu
już nie będzie;
7 Lecz w dniach głosu siódmego anioła, gdy zacznie trąbić, dokona się
tajemnica Boga, jak to oznajmił swoim sługom, prorokom.
8 A głos, który usłyszałem z nieba, znowu przemówił do mnie: Idź, weź
tę otwartą książeczkę, która jest w ręce anioła stojącego na morzu i na
ziemi.
9 Podszedłem więc do anioła i powiedziałem mu: Daj mi tę książeczkę. I
powiedział do mnie: Weź ją i zjedz, a spowoduje gorycz w twoim brzuchu,
lecz w twoich ustach będzie słodka jak miód.
10 I wziąłem książeczkę z ręki anioła i zjadłem ją, a była w moich ustach
słodka jak miód. Lecz gdy ją zjadłem, mój brzuch napełnił się goryczą.
11 I powiedział do mnie: Musisz znowu prorokować przed wieloma ludami,
narodami, językami i królami.

11

1 I dano mi trzcinę podobną do pręta. I stanął anioł, mówiąc: Wstań i
zmierz świątynię Boga i ołtarz oraz tych, którzy w niej oddają pokłon.
2 Lecz dziedziniec zewnętrzny świątyni wyłącz i nie mierz go, gdyż został
dany poganom. I będą deptać święte miasto przez czterdzieści dwa
miesiące.
3 I dam *władzę* dwóm moim świadkom, którzy będą prorokować przez
tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni ubrani w wory.
4 Oni są dwoma drzewami oliwnymi i dwoma świecznikami, które stoją
przed Bogiem ziemi.

5 A gdy ktoś chce ich skrzywdzić, ogień wychodzi z ich ust i pożera ich
wrogów. Jeśli więc ktoś chciałby ich skrzywdzić, w ten sposób musi być
zabity.
6 Oni mają władzę zamknąć niebo, aby nie padał deszcz za dni ich
prorokowania, i mają władzę nad wodami, aby je zamieniać w krew i
porazić ziemię wszelkimi plagami, ilekroć zechcą.
7 A gdy dopełnią swojego świadectwa, bestia, która wychodzi z otchłani,
stoczy z nimi walkę i zwycięży ich, i zabije ich.
8 A ich zwłoki *będą leżeć* na ulicy wielkiego miasta, które duchowo nazywa
się Sodomą i Egiptem, gdzie też nasz Pan został ukrzyżowany.
9 I *wielu* spośród ludów, plemion, języków i narodów będzie patrzeć na
ich zwłoki przez trzy i pół dnia i nie pozwolą złożyć ich zwłok do grobu.
10 A mieszkańcy ziemi będą się cieszyć i radować z ich powodu. I
będą sobie nawzajem posyłać podarunki, bo ci dwaj prorocy dręczyli
mieszkańców ziemi.
11 A po trzech i pół dnia duch życia od Boga wszedł w nich i stanęli na
nogach, a wielki strach padł na tych, którzy na nich patrzyli.
12 Potem usłyszeli donośny głos z nieba mówiący: Wstąp tutaj. I wstąpili
do nieba w obłoku, a ich nieprzyjaciele patrzyli na nich.
13 W tej godzinie nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi i zawaliła się dziesiąta
część miasta, i zginęło w trzęsieniu ziemi siedem tysięcy ludzi, a pozostali
przerazili się i oddali chwałę Bogu nieba.
14 Minęło drugie „biada”, a oto nadchodzi szybko trzecie „biada”.
15 I zatrąbił siódmy anioł, i odezwały się donośne głosy w niebie mówiące:
Królestwa świata stały się *królestwami* naszego Pana i jego Chrystusa i
będzie królować na wieki wieków.
16 A dwudziestu czterech starszych, którzy siedzą przed Bogiem na swoich
tronach, upadło na twarze i oddało Bogu pokłon;
17 Mówiąc: Dziękujemy tobie, Panie Boże Wszechmogący, który jesteś i
który byłeś, i który masz przyjść, że wziąłeś swą potężną moc i objąłeś
królestwo.
18 I rozgniewały się narody, i nadszedł twój gniew i czas osądzenia
umarłych, i oddania zapłaty twoim sługom prorokom i świętym oraz tym,
którzy się boją twego imienia, małym i wielkim, i zniszczenia tych, którzy
niszczą ziemię.
19 Potem otworzyła się świątynia Boga w niebie i arka jego przymierza
ukazała się w jego świątyni, i nastąpiły błyskawice, głosy, grzmoty,
trzęsienia ziemi i wielki grad.

12

1 I ukazał się wielki cud na niebie: Kobieta ubrana w słońce i księżyc pod
jej nogami, a na jej głowie korona z dwunastu gwiazd.
2 A była brzemienna i krzyczała w bólach porodowych i w mękach
rodzenia.
3 I ukazał się inny cud na niebie: Oto wielki rudy smok mający siedem
głów i dziesięć rogów, a na jego głowach siedem koron.
4 A jego ogon wlókł trzecią część gwiazd nieba i zrzucił je na ziemię. I
stanął smok przed kobietą, która *właśnie* miała urodzić, aby gdy tylko
urodzi, pożreć jej dziecko.

5 I urodziła syna – mężczyznę, który będzie rządził wszystkimi narodami
laską żelazną. I porwane zostało jej dziecko do Boga i do jego tronu;
6 A kobieta uciekła na pustynię, gdzie ma miejsce przygotowane przez
Boga, aby ją tam żywiono przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni.
7 I nastąpiła walka w niebie. Michał i jego aniołowie walczyli ze smokiem.
I walczył smok i jego aniołowie;
8 Ale nie zwyciężyli i nie było już dla nich miejsca w niebie.
9 I zrzucony został wielki smok, wąż starodawny, zwany diabłem i
szatanem, zwodzący cały świat. Został zrzucony na ziemię, z nim też
zrzuceni zostali jego aniołowie.
10 I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: Teraz nastało zbawienie,
moc i królestwo naszego Boga, i władza jego Chrystusa, bo został zrzucony
oskarżyciel naszych braci, który dniem i nocą oskarżał ich przed naszym
Bogiem.
11 Ale oni zwyciężyli go przez krew Baranka i przez słowo swego
świadectwa i nie umiłowali swojego życia – aż do śmierci.
12 Dlatego radujcie się niebiosa i wy, ich mieszkańcy. Biada *mieszkańcom*
ziemi i morza, bo zszedł do was diabeł pałający wielkim gniewem, gdyż
wie, że ma niewiele czasu.
13 A gdy smok zobaczył, że został zrzucony na ziemię, zaczął prześladować
kobietę, która urodziła mężczyznę.
14 I dano kobiecie dwa skrzydła wielkiego orła, aby poleciała na pustynię,
na swoje miejsce, gdzie jest żywiona przez czas i czasy, i połowę czasu, z
dala od węża.
15 I wyrzucił wąż ze swojej paszczy za kobietą wodę jak rzekę, aby ją rzeka
porwała.
16 Lecz ziemia przyszła kobiecie z pomocą i otworzyła ziemia swą gardziel,
i pochłonęła rzekę, którą smok wyrzucił ze swojej paszczy.
17 I rozgniewał się smok na kobietę, i odszedł, aby walczyć z resztą
jej potomstwa, z tymi, którzy zachowują przykazania Boga i mają
świadectwo Jezusa Chrystusa.

13

1 I stanąłem na piasku morza. I zobaczyłem bestię wychodzącą z morza,
mającą siedem głów i dziesięć rogów, a na jej rogach było dziesięć koron,
a na jej głowach imię bluźnierstwa.
2 A bestia, którą widziałem, podobna była do pantery, a jej łapy jak u
niedźwiedzia, a jej paszcza jak paszcza lwa. I dał jej smok swoją moc,
swój tron i wielką władzę.
3 I zobaczyłem jedną z jej głów jakby śmiertelnie zranioną, lecz jej
śmiertelna rana została uleczona. I cała ziemia zdziwiła się, i *poszła* za
bestią.
4 I oddali pokłon smokowi, który dał władzę bestii. Oddali też pokłon
bestii, mówiąc: Któż *jest* podobny do bestii? Któż z nią może walczyć?
5 I dano jej paszczę mówiącą rzeczy wielkie i bluźnierstwa. Dano jej też
moc, aby działała przez czterdzieści dwa miesiące.
6 I otworzyła swoją paszczę, by bluźnić przeciwko Bogu, by bluźnić jego
imieniu, jego przybytkowi i tym, którzy mieszkają w niebie.
7 Pozwolono jej też walczyć ze świętymi i zwyciężać ich. I dano jej władzę
nad każdym plemieniem, językiem i narodem.

8 Wszyscy mieszkańcy ziemi oddadzą jej pokłon, ci, których imiona nie są
zapisane w księdze życia Baranka zabitego od założenia świata.
9 *Jeśli* ktoś ma uszy, niech słucha!
10 Jeśli ktoś do niewoli bierze, do niewoli pójdzie, jeśli ktoś zabija mieczem,
mieczem musi zostać zabity. Tu jest cierpliwość i wiara świętych.
11 Potem zobaczyłem inną bestię wychodzącą z ziemi, a miała dwa rogi
podobne do Baranka, ale mówiła jak smok.
12 I całą władzę pierwszej bestii sprawuje na jej oczach, i sprawia, że
ziemia i jej mieszkańcy oddają pokłon pierwszej bestii, której śmiertelna
rana została wyleczona.
13 I czyni wielkie cuda, sprawiając, że nawet ogień zstępuje z nieba na
ziemię na oczach ludzi.
14 I zwodzi mieszkańców ziemi przez cuda, które jej pozwolono czynić
przed bestią, mówiąc mieszkańcom ziemi, aby sporządzili wizerunek
bestii, która miała ranę od miecza, ale ożyła.
15 I pozwolono jej tchnąć ducha w wizerunek bestii, tak żeby przemówił
wizerunek bestii i sprawił, że ci, którzy nie oddali pokłonu wizerunkowi
bestii, zostali zabici.
16 I sprawia, aby wszyscy, mali i wielcy, bogaci i biedni, wolni i niewolnicy,
przyjęli znamię na prawą rękę lub na czoło;
17 I aby nikt nie mógł kupić ani sprzedać, tylko ten, kto ma znamię, imię
bestii lub liczbę jej imienia.
18 Tu jest mądrość. Kto ma rozum, niech obliczy liczbę bestii, gdyż jest to
liczba człowieka. A liczba jej: sześćset sześćdziesiąt sześć.

14

1 I zobaczyłem, a oto Baranek stał na górze Syjon, a z nim sto czterdzieści
cztery tysiące tych, którzy mieli imię jego Ojca wypisane na czołach.
2 I usłyszałem z nieba głos jakby głos wielu wód i jakby głos wielkiego
gromu. I słyszałem głos harfiarzy grających na swoich harfach.
3 I śpiewali jakby nową pieśń przed tronem i przed czterema stworzeni-
ami, i przed starszymi. A nikt się tej pieśni nie mógł nauczyć oprócz stu
czterdziestu czterech tysięcy, którzy zostali wykupieni z ziemi.
4 Są to ci, którzy nie skalali się z kobietami, są bowiem dziewiczy. To ci,
którzy podążają za Barankiem, dokądkolwiek idzie. Oni zostali wykupieni
spośród ludzi, aby byli pierwocinami dla Boga i dla Baranka;
5 A w ich ustach nie znaleziono podstępu. Są bowiem bez skazy przed
tronem Boga.
6 I zobaczyłem innego anioła lecącego środkiem nieba, który miał
ewangelię wieczną, aby ją zwiastować mieszkańcom ziemi, wszystkim
narodom, plemionom, językom i ludom;
7 Mówiącego donośnym głosem: Bójcie się Boga i oddajcie mu chwałę, bo
przyszła godzina jego sądu. Oddajcie pokłon temu, który stworzył niebo i
ziemię, morze i źródła wód.
8 A za nim szedł inny anioł i mówił: Upadł, upadł Babilon, wielkie miasto,
bo winem gniewu swego nierządu napoiło wszystkie narody.
9 A po nich przyszedł trzeci anioł i donośnym głosem mówił: Jeśli ktoś
odda pokłon bestii i jej wizerunkowi i przyjmie znamię na czoło lub na
rękę;

10 Ten również będzie pił z wina zapalczywości Boga, nierozcieńczonego,
nalanego do kielicha jego gniewu, i będzie męczony w ogniu i siarce przed
świętymi aniołami i przed Barankiem.
11 A dym ich męki wznosi się na wieki wieków i nie zaznają odpoczynku
we dnie i w nocy ci, którzy oddają pokłon bestii i jej wizerunkowi, i ten,
kto przyjmuje znamię jej imienia.
12 Tu jest cierpliwość świętych, tu są ci, którzy zachowują przykazania
Boga i wiarę Jezusa.
13 I usłyszałem głos z nieba, który mówił do mnie: Napisz: Błogosławieni
są umarli, którzy odtąd umierają w Panu, tak, mówi Duch, aby odpoczęli
od swoich prac, a ich uczynki idą za nimi.
14 I zobaczyłem, a oto biały obłok, a na obłoku siedział *ktoś* podobny do
Syna Człowieczego, który miał na głowie złotą koronę, a w ręku ostry
sierp.
15 A inny anioł wyszedł ze świątyni, wołając donośnym głosem do tego,
który siedział na obłoku: Zapuść swój sierp i żnij, gdyż nadeszła dla ciebie
pora, abyś żął, bo dojrzało żniwo ziemi.
16 Wtedy rzucił ten, który siedział na obłoku, swój sierp na ziemię i ziemia
została zżęta.
17 I inny anioł wyszedł ze świątyni, która jest w niebie, mając także ostry
sierp.
18 Potem od ołtarza wyszedł inny anioł, który miał władzę nad ogniem i
zawołał donośnym głosem do tego, który miał ostry sierp: Zapuść swój
ostry sierp i zbierz grona winorośli ziemi, bo dojrzały jej winne grona.
19 I rzucił anioł swój ostry sierp na ziemię, i zebrał *grona* winorośli ziemi,
i wrzucił *je* do wielkiej tłoczni gniewu Boga.
20 I udeptano tłocznię poza miastem, a z tłoczni wypłynęła krew aż po
wędzidła koni, na tysiąc sześćset stadiów.

15

1 Potem zobaczyłem inny znak na niebie, wielki i zadziwiający: siedmiu
aniołów, którzy mieli siedem plag ostatecznych, bo przez nie dopełnił się
gniew Boga.
2 I zobaczyłem jakby morze szklane zmieszane z ogniem i tych, którzy
odnieśli zwycięstwo nad bestią, nad jej wizerunkiem, nad jej znamieniem
i nad liczbą jej imienia, stojących nad szklanym morzem, mających harfy
Boga.
3 I śpiewali pieśń Mojżesza, sługi Boga, i pieśń Baranka: Wielkie i
zadziwiające są twoje dzieła, Panie Boże Wszechmogący. Sprawiedliwe
i prawdziwe są twoje drogi, o Królu świętych;
4 Któż by się nie bał ciebie, Panie, i nie uwielbił twego imienia? Bo ty
jedynie jesteś święty, bo wszystkie narody przyjdą i oddadzą tobie pokłon,
bo objawiły się twoje wyroki.
5 Potem zobaczyłem, a oto została otwarta świątynia Przybytku
Świadectwa w niebie.
6 I wyszło ze świątyni siedmiu aniołów mających siedem plag, ubranych
w czysty, lśniący len i przepasanych na piersi złotymi pasami.
7 A jedno z czterech stworzeń dało siedmiu aniołom siedem złotych czasz
pełnych gniewu Boga, który żyje na wieki wieków.

8 I napełniła się świątynia dymem od chwały Boga i jego mocy. I nikt
nie mógł wejść do świątyni, dopóki nie dopełniło się siedem plag siedmiu
aniołów.

16

1 I usłyszałem donośny głos ze świątyni mówiący do siedmiu aniołów:
Idźcie i wylejcie siedem czasz gniewu Boga na ziemię.
2 I poszedł pierwszy, i wylał swoją czaszę na ziemię. I pojawiły się bolesne
i złośliwe wrzody na ludziach, którzy mieli znamię bestii, i na tych, którzy
oddali pokłon jej wizerunkowi.
3 A drugi anioł wylał swoją czaszę na morze i stało się ono jak krew
zmarłego. I każda dusza żywa umarła w morzu.
4 A trzeci anioł wylał swoją czaszę na rzeki i źródła wód i przemieniły się
w krew.
5 I usłyszałem anioła wód mówiącego: Sprawiedliwy jesteś, Panie, który
jesteś i który byłeś, i święty, że tak osądziłeś.
6 Ponieważ wylali krew świętych i proroków, dałeś im również krew do
picia, bo *na to* zasłużyli.
7 I usłyszałem, jak inny mówił od ołtarza: Tak, Panie Boże Wszechmogący,
prawdziwe i sprawiedliwe są twoje wyroki.
8 A czwarty anioł wylał swoją czaszę na słońce i pozwolono mu przypalać
ludzi ogniem.
9 I ludzie zostali popaleni wielkim żarem, i bluźnili imieniu Boga, który
ma władzę nad tymi plagami, a nie pokutowali, aby oddać mu chwałę.
10 A piąty anioł wylał swoją czaszę na tron bestii i jej królestwo pogrążyło
się w ciemności, a *ludzie* gryźli z bólu języki.
11 I bluźnili Bogu nieba z powodu swoich bólów i wrzodów, lecz nie
pokutowali ze swoich czynów.
12 A szósty anioł wylał swoją czaszę na wielką rzekę Eufrat. I wyschła jej
woda, aby została przygotowana droga dla królów ze Wschodu.
13 I zobaczyłem trzy duchy nieczyste jakby żaby, które *wychodziły* z
paszczy smoka i z paszczy bestii, i z ust fałszywego proroka.
14 A są to duchy demonów, które czynią cuda i wychodzą do królów
ziemi i na cały świat, aby ich zgromadzić na wojnę w wielki dzień Boga
Wszechmogącego.
15 Oto przychodzę jak złodziej. Błogosławiony, kto czuwa i strzeże swoich
szat, aby nie chodził nago i aby nie widziano jego hańby.
16 I zgromadził ich na miejsce zwane po hebrajsku Armageddon.
17 A siódmy anioł wylał swoją czaszę w powietrze. I ze świątyni nieba, od
tronu rozległ się donośny głos, który powiedział: Stało się!
18 I nastąpiły głosy i gromy, i błyskawice, i nastało wielkie trzęsienie
ziemi, jakiego nie było, odkąd człowiek jest na ziemi, tak potężne *było*
to trzęsienie ziemi.
19 A wielkie miasto rozpadło się na trzy części i runęły miasta narodów. I
został wspomniany przed Bogiem wielki Babilon, aby dać mu kielich wina
zapalczywości swego gniewu.
20 Pierzchły wszystkie wyspy i gór już nie znaleziono.
21 I spadł z nieba na ludzi wielki grad *o wadze* około jednego talentu. A
ludzie bluźnili Bogu z powodu plagi gradu, bo plaga ta była bardzo wielka.

17

1 I przyszedł jeden z siedmiu aniołów, którzy mieli siedem czasz, i odezwał
się do mnie, mówiąc mi: Chodź, pokażę ci sąd nad wielką nierządnicą,
która siedzi nad wieloma wodami;
2 Z którą nierząd uprawiali królowie ziemi, a mieszkańcy ziemi upili się
winem jej nierządu.
3 I zaniósł mnie w duchu na pustynię. I zobaczyłem kobietę siedzącą
na szkarłatnej bestii pełnej imion bluźnierstwa, mającej siedem głów i
dziesięć rogów.
4 A kobieta była ubrana w purpurę i szkarłat i przyozdobiona złotem,
drogimi kamieniami i perłami. Miała w swej ręce złoty kielich pełen
obrzydliwości i nieczystości swego nierządu.
5 A na jej czole wypisane było imię: Tajemnica, wielki Babilon, matka
nierządnic i obrzydliwości ziemi.
6 I zobaczyłem kobietę pijaną krwią świętych i krwią męczenników
Jezusa. A gdy ją zobaczyłem, zdumiałem się bardzo.
7 I powiedział do mnie anioł: Czemu się zdumiałeś? Ja ci wyjaśnię
tajemnicę kobiety i bestii, która ją nosi, a która ma siedem głów i dziesięć
rogów.
8 Bestia, którą widziałeś, była, a nie ma jej i ma wyjść z otchłani, i iść na
zatracenie. I zdziwią się mieszkańcy ziemi, których imiona nie są zapisane
w księdze życia od założenia świata, widząc bestię, która była i nie ma
jej, a jednak jest.
9 Tu jest rozum, który ma mądrość. Siedem głów to siedem gór, na których
siedzi kobieta.
10 I królów jest siedmiu – pięciu upadło, jeden jest, inny jeszcze nie
przyszedł, a gdy przyjdzie, ma pozostać na krótko.
11 A bestia, która była, a nie ma jej, ona sama jest ósmym, a jest spośród
siedmiu i idzie na zatracenie.
12 A dziesięć rogów, które widziałeś, to dziesięciu królów, którzy jeszcze
nie objęli królestwa, ale wezmą władzę jak królowie na jedną godzinę
wraz z bestią.
13 Mają oni jeden zamysł, a swoją moc i władzę oddadzą bestii.
14 Oni będą walczyć z Barankiem, a Baranek ich zwycięży, bo jest Panem
panów i Królem królów, a *ci*, którzy są z nim, są powołani, wybrani i
wierni.
15 I powiedział do mnie: Wody, które widziałeś, nad którymi siedzi
nierządnica, to ludy, tłumy, narody i języki.
16 A dziesięć rogów, które widziałeś na bestii – oni znienawidzą
nierządnicę i sprawią, że będzie spustoszona i naga i będą jeść jej ciało, i
spalą ją w ogniu.
17 Bóg bowiem włożył im do serc, aby wykonali jego wolę, i to jedno-
myślnie, i oddali swoje królestwo bestii, aż wypełnią się słowa Boga.
18 A kobieta, którą zobaczyłeś, to wielkie miasto, które króluje nad królami
ziemi.

18

1 Potem zobaczyłem innego anioła zstępującego z nieba, mającego wielką
władzę, i zajaśniała ziemia od jego chwały.
2 I zawołał potężnie donośnym głosem: Upadł, upadł wielki Babilon,
metropolia. Stała się mieszkaniem demonów, schronieniem wszelkiego

ducha nieczystego i schronieniem wszelkiego ptactwa nieczystego i znienawidzonego.
3 Gdyż wszystkie narody piły wino zapalczywości jej nierządu, a królowie ziemi uprawiali z nią nierząd i kupcy ziemi wzbogacili się na jej wielkim przepychu.
4 I usłyszałem inny głos z nieba, który mówił: Wyjdźcie z niej, mój ludu, abyście nie byli uczestnikami jej grzechów i aby was nie dotknęły jej plagi.
5 Jej grzechy bowiem dosięgły aż do nieba i wspomniał Bóg na jej nieprawości.
6 Odpłaćcie jej, jak i ona odpłacała wam, i oddajcie jej w dwójnasób według jej uczynków. Do kielicha, w który *wam* nalewała, nalejcie jej w dwójnasób.
7 Ile sama się rozsławiła i pławiła się w przepychu, tyle zadajcie jej udręki i smutku, bo mówi w swoim sercu: Zasiadam *jak* królowa, nie jestem wdową i nie zaznam smutku.
8 Dlatego w jednym dniu przyjdą *na nią* jej plagi, śmierć, smutek i głód i zostanie spalona ogniem, bo mocny jest Pan Bóg, który ją osądzi.
9 I będą płakać, i lamentować nad nią królowie ziemi, którzy uprawiali z nią nierząd i pławili się w przepychu, gdy zobaczą dym jej pożaru.
10 Stojąc z daleka z powodu strachu przed jej męką, powiedzą: Biada, biada *tobie*, wielkie miasto, Babilonie, metropolio potężna, bo w jednej godzinie nadszedł twój sąd!
11 A kupcy ziemi będą płakać i lamentować nad nią, bo już nikt nie będzie kupował ich towaru;
12 Towaru złota, srebra, drogich kamieni, pereł, bisioru, purpury, jedwabiu, szkarłatu, wszelkiego drewna tujowego, wszelkich przedmiotów z kości słoniowej, wszelkich przedmiotów z najkosztowniejszego drewna, brązu, żelaza i marmuru;
13 Cynamonu i wonności, olejku i kadzidła, wina i oliwy, najczystszej mąki i pszenicy, bydła i owiec, koni i wozów, niewolników i dusz ludzkich.
14 Owoce, których pożądała twoja dusza, opuściły ciebie i wszystko, co tłuste i świetne, opuściło ciebie i już nigdy tego nie znajdziesz.
15 Ci, którzy tym handlowali i wzbogacili się na niej, będą stać z daleka z powodu strachu przed jej męką, płacząc i lamentując w słowach:
16 Biada, biada *tobie*, wielkie miasto, ubrane w bisior, purpurę i szkarłat, przyozdobione złotem, drogimi kamieniami i perłami;
17 Bo w jednej godzinie przepadło tak wielkie bogactwo; a każdy sternik i całe rzesze pływających na okrętach, i marynarze, i wszyscy, którzy pracują na morzu, stanęli z daleka;
18 I wołali, widząc dym jego pożaru: Które *miasto jest* podobne do tego wielkiego miasta?
19 I sypali proch na swoje głowy, i wołali, płacząc i lamentując: Biada, biada *tobie*, wielkie miasto, w którym, dzięki jego dostatkowi, wzbogacili się wszyscy, którzy mieli statki na morzu, bo w jednej godzinie zostało spustoszone.
20 Raduj się nad nim niebo oraz święci apostołowie i prorocy, bo Bóg pomścił na nim waszą *krzywdę*.
21 A jeden potężny anioł podniósł kamień, wielki jak *kamień* młyński, i wrzucił go do morza, mówiąc: Tak gwałtownie będzie zrzucony Babilon, wielkie miasto, i już go nie znajdą.

22 I głosu harfiarzy, śpiewaków, flecistów i trębaczy nie będzie już słychać w tobie, i żaden rzemieślnik jakiegokolwiek rzemiosła już się nie znajdzie w tobie, i odgłosu kamienia młyńskiego już się w tobie nie usłyszy.
23 I światło lampy nie zabłyśnie już w tobie, i głosu oblubieńca i oblubienicy nie będzie już słychać w tobie, bo twoi kupcy byli możnowładcami ziemi, bo twoimi czarami zostały zwiedzione wszystkie narody.
24 W nim też znaleziono krew proroków i świętych, i wszystkich zabitych na ziemi.

19

1 Potem usłyszałem donośny głos wielkiego tłumu ludzi w niebie, który mówił: Alleluja! Zbawienie i chwała, i cześć, i moc Panu, naszemu Bogu.
2 Bo jego wyroki są prawdziwe i sprawiedliwe, gdyż osądził wielką nierządnicę, która skaziła ziemię swoim nierządem, i pomścił krew swoich sług z jej ręki.
3 I powtórnie powiedzieli: Alleluja! A jej dym wznosi się na wieki wieków.
4 I upadło dwudziestu czterech starszych i cztery stworzenia, i oddali pokłon Bogu zasiadającemu na tronie, mówiąc: Amen! Alleluja!
5 A od tronu rozległ się głos, który mówił: Chwalcie naszego Boga wszyscy jego słudzy i ci, którzy się go boicie, i mali, i wielcy.
6 I usłyszałem jakby głos wielkiego tłumu i jakby głos wielu wód, i jakby głos potężnych gromów mówiących: Alleluja, bo objął królestwo Pan Bóg Wszechmogący.
7 Cieszmy się i radujmy, i oddajmy mu chwałę, bo nadeszło wesele Baranka, a jego małżonka się przygotowała.
8 I dano jej ubrać się w bisior czysty i lśniący, bo bisior to sprawiedliwość świętych.
9 I powiedział mi: Napisz: Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę weselną Baranka. I powiedział mi: To są prawdziwe słowa Boga.
10 I upadłem mu do nóg, aby oddać mu pokłon, lecz powiedział mi: Nie rób tego, bo jestem sługą razem z tobą i twoimi braćmi, którzy mają świadectwo Jezusa. Bogu oddaj pokłon, bowiem świadectwem Jezusa jest duch proroctwa.
11 Potem zobaczyłem niebo otwarte, a oto koń biały, a ten, który na nim siedział, nazywa się Wiernym i Prawdziwym i w sprawiedliwości sądzi i walczy.
12 Jego oczy *były* jak płomień ognia, a na jego głowie *było* wiele koron. I miał wypisane imię, którego nikt nie zna, tylko on sam.
13 Ubrany *był* w szatę zmoczoną we krwi, a jego imię brzmi: Słowo Boże.
14 A wojska w niebie podążały za nim na białych koniach, ubrane w bisior biały i czysty.
15 A z jego ust wychodził ostry miecz, aby nim pobił narody. On bowiem będzie rządził nimi laską żelazną i on wyciska w tłoczni wino zapalczywości i gniewu Boga Wszechmogącego.
16 A na szacie i na biodrze ma wypisane imię: Król królów i Pan panów.
17 I zobaczyłem jednego anioła stojącego w słońcu. I zawołał donośnym głosem do wszystkich ptaków latających środkiem nieba: Chodźcie, zgromadźcie się na ucztę wielkiego Boga;
18 Aby jeść ciała królów, ciała wodzów i ciała mocarzy, ciała koni i ich jeźdźców, i ciała wszystkich: wolnych i niewolników, małych i wielkich.

19 I zobaczyłem bestię i królów ziemi, i ich wojska zgromadzone, by stoczyć
bitwę z tym, który siedzi na koniu, i z jego wojskiem.
20 I schwytana została bestia, a z nią fałszywy prorok, który czynił przed
nią cuda, jakimi zwiódł tych, którzy przyjęli znamię bestii i oddawali
pokłon jej wizerunkowi. Oboje zostali żywcem wrzuceni do jeziora ognia,
płonącego siarką.
21 Pozostali zaś zostali zabici mieczem wychodzącym z ust tego, który
siedział na koniu. I wszystkie ptaki najadły się ich ciałami.

20

1 I zobaczyłem anioła zstępującego z nieba, mającego klucz do otchłani i
wielki łańcuch w ręce.
2 I chwycił smoka, węża starodawnego, którym jest diabeł i szatan, i
związał go na tysiąc lat.
3 I wrzucił go do otchłani, zamknął go i opieczętował, aby już nie zwodził
narodów, aż się dopełni tysiąc lat. A potem musi być wypuszczony na
krótki czas.
4 Zobaczyłem też trony i zasiedli na nich, i dano im władzę sądzenia. I
zobaczyłem dusze ściętych z powodu świadectwa Jezusa i z powodu słowa
Bożego oraz tych, którzy nie oddali pokłonu bestii ani jej wizerunkowi
i nie przyjęli jej znamienia na czoło ani na rękę. I ożyli, i królowali z
Chrystusem tysiąc lat.
5 A inni z umarłych nie ożyli, aż się dopełniło tysiąc lat. To jest pierwsze
zmartwychwstanie.
6 Błogosławiony i święty ten, kto ma udział w pierwszym zmartwychw-
staniu. Nad nimi druga śmierć nie ma władzy, lecz będą kapłanami Boga
i Chrystusa i będą z nim królować tysiąc lat.
7 A gdy się skończy tysiąc lat, szatan zostanie wypuszczony ze swego
więzienia.
8 I wyjdzie, aby zwieść narody z czterech krańców ziemi, Goga i Magoga,
by zgromadzić je do bitwy. A ich liczba *jest* jak piasek morski.
9 I wyszli na szerokość ziemi, otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane.
Zstąpił jednak ogień od Boga z nieba i pochłonął ich.
10 A diabeł, który ich zwodził, został wrzucony do jeziora ognia i siarki,
gdzie *jest* bestia i fałszywy prorok. I będą męczeni we dnie i w nocy na
wieki wieków.
11 I zobaczyłem wielki biały tron i zasiadającego na nim, sprzed którego
oblicza uciekła ziemia i niebo, i nie znaleziono dla nich miejsca.
12 I zobaczyłem umarłych, wielkich i małych, stojących przed Bogiem, i
otwarto księgi. Otwarto też inną księgę, *księgę* życia. I osądzeni zostali
umarli według tego, co było napisane w księgach, *to znaczy* według ich
uczynków.
13 I wydało morze umarłych, którzy w nim byli, również śmierć i piekło
wydały umarłych, którzy w nich byli. I zostali osądzeni, każdy według
swoich uczynków.
14 A śmierć i piekło zostały wrzucone do jeziora ognia. To jest druga
śmierć.
15 I jeśli się ktoś nie znalazł zapisany w księdze życia, został wrzucony do
jeziora ognia.

21

1 Potem zobaczyłem nowe niebo i nową ziemię. Pierwsze niebo bowiem i
pierwsza ziemia przeminęły i nie było już morza.
2 A ja, Jan, zobaczyłem święte miasto, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba
od Boga, przygotowane jak oblubienica przyozdobiona dla swego męża.
3 I usłyszałem donośny głos z nieba: Oto przybytek Boga *jest* z ludźmi i
będzie mieszkał z nimi. Oni będą jego ludem, a sam Bóg będzie z nimi i
będzie ich Bogiem.
4 I otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu, i śmierci już nie będzie ani smutku,
ani krzyku, ani bólu nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły.
5 A zasiadający na tronie powiedział: Oto wszystko czynię nowe. I
powiedział do mnie: Napisz, bo te słowa są wiarygodne i prawdziwe.
6 I powiedział do mnie: Stało się. Ja jestem Alfa i Omega, początek i koniec.
Ja spragnionemu dam darmo ze źródła wody życia.
7 Kto zwycięży, odziedziczy wszystko i będę dla niego Bogiem, a on będzie
dla mnie synem.
8 Ale bojaźliwi, niewierzący, obrzydliwi, mordercy, rozpustnicy, czaroni-
cy, bałwochwalcy i wszyscy kłamcy *będą mieli* udział w jeziorze
płonącym ogniem i siarką. To jest druga śmierć.
9 I przyszedł do mnie jeden z siedmiu aniołów, którzy mieli siedem czasz
napełnionych siedmioma ostatecznymi plagami, i odezwał się do mnie,
mówiąc: Chodź tutaj, pokażę ci oblubienicę, małżonkę Baranka.
10 I przeniósł mnie w duchu na górę wielką i wysoką, i pokazał mi wielkie
miasto, święte Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga;
11 Mające chwałę Boga. Jego blask podobny *był* do drogocennego kamienia,
jakby jaspisu, przezroczystego jak kryształ.
12 Miało ono wielki i wysoki mur, miało dwanaście bram, a na bramach
dwunastu aniołów i wypisane imiona, które są *imionami* dwunastu
pokoleń synów Izraela.
13 Od wschodu trzy bramy, od północy trzy bramy, od południa trzy bramy
i od zachodu trzy bramy.
14 A mur miasta miał dwanaście fundamentów, a na nich dwanaście imion
dwunastu apostołów Baranka.
15 A ten, który rozmawiał ze mną, miał złotą trzcinę, aby zmierzyć miasto,
jego bramy i jego mur.
16 Miasto ma kształt czworoboku, a jego długość jest taka sama jak i
szerokość. I wymierzył miasto trzciną na dwanaście tysięcy stadiów. Jego
długość, szerokość i wysokość są równe.
17 I wymierzył jego mur na sto czterdzieści cztery łokcie *według* miary
człowieka, która jest *miarą* anioła.
18 Jego mur jest zbudowany z jaspisu, miasto zaś ze szczerego złota
podobnego do czystego szkła.
19 Fundamenty muru miasta ozdobione *były* wszelkimi drogimi kamieni-
ami. Pierwszy fundament to jaspis, drugi – szafir, trzeci – chalcedon,
czwarty – szmaragd;
20 Piąty – sardoniks, szósty – karneol, siódmy – chryzolit, ósmy – beryl,
dziewiąty – topaz, dziesiąty – chryzopraz, jedenasty – hiacynt, dwunasty –
ametyst.
21 A dwanaście bram *to* dwanaście pereł. Każda brama była z jednej perły.
A rynek miasta to szczere złoto, jak przezroczyste szkło.

22 Lecz świątyni w nim nie widziałem, bo jego świątynią jest Pan Bóg
Wszechmogący oraz Baranek.
23 A miasto nie potrzebuje słońca ani księżyca, aby świeciły w nim, bo
oświetla je chwała Boga, a jego lampą jest Baranek.
24 Narody, które będą zbawione, będą chodziły w jego świetle, a królowie
ziemi wniosą do niego swoją chwałę i cześć.
25 W dzień jego bramy nie będą zamknięte, bo nocy tam nie będzie.
26 I wniosą do niego chwałę i cześć narodów.
27 I nie wejdzie do niego nic nieczystego ani ten, kto popełnia obrzydliwość
i kłamstwo, tylko ci, którzy są zapisani w księdze życia Baranka.

22

1 I pokazał mi czystą rzekę wody życia, przejrzystą jak kryształ,
wypływającą z tronu Boga i Baranka.
2 A pośrodku rynku miasta, po obu stronach rzeki, *było* drzewo życia
przynoszące owoc dwunastu rodzajów, wydające swój owoc co miesiąc.
A liście drzewa *służą* do uzdrawiania narodów.
3 I nie będzie już żadnego przekleństwa. Lecz będzie w nim tron Boga i
Baranka, a jego słudzy będą mu służyć.
4 I będą oglądać jego oblicze, a jego imię *będzie* na ich czołach.
5 I nocy tam nie będzie, i nie będzie im potrzeba lampy ani światła słońca,
bo Pan Bóg będzie im świecił i będą królować na wieki wieków.
6 I powiedział do mnie: Te słowa są wiarygodne i prawdziwe, a Pan, Bóg
świętych proroków, posłał swego anioła, aby pokazać swym sługom, co
ma się stać wkrótce.
7 Oto przyjdę wkrótce: Błogosławiony, który zachowuje słowa proroctwa
tej księgi.
8 A ja, Jan, widziałem to wszystko i słyszałem. A gdy usłyszałem i
zobaczyłem, upadłem do nóg anioła, który mi to pokazywał, aby oddać
mu pokłon.
9 Lecz powiedział do mnie: Nie rób *tego*, bo jestem sługą z tobą i twoimi
braćmi prorokami, i z tymi, którzy zachowują słowa tej księgi. Bogu oddaj
pokłon.
10 Potem powiedział do mnie: Nie pieczętuj słów proroctwa tej księgi, bo
czas jest bliski.
11 Kto krzywdzi, niech nadal wyrządza krzywdę, kto plugawy, niech się
nadal plugawi, kto sprawiedliwy, niech nadal będzie sprawiedliwy, a kto
święty, niech się nadal uświęca.
12 A oto przyjdę wkrótce, a moja zapłata *jest* ze mną, aby oddać każdemu
według jego uczynków.
13 Ja jestem Alfa i Omega, początek i koniec, pierwszy i ostatni.
14 Błogosławieni, którzy wypełniają jego przykazania, aby mieli prawo do
drzewa życia i aby weszli przez bramy do miasta.
15 Na zewnątrz zaś *są* psy, czarownicy, rozpustnicy, mordercy,
bałwochwalcy i każdy, kto miłuje i czyni kłamstwo.
16 Ja, Jezus, posłałem mojego anioła, aby wam świadczył o tym w
kościołach. Ja jestem korzeniem i potomkiem Dawida, jasną gwiazdą
poranną.

17 A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A kto słyszy, niech powie:
Przyjdź! A kto pragnie, niech przyjdzie, a kto chce, niech darmo weźmie
wodę życia.
18 Oświadczam zaś każdemu, kto słucha słów proroctwa tej księgi: Jeśli
ktoś dołoży *coś* do tego, dołoży mu też Bóg plag opisanych w tej księdze;
19 A jeśli ktoś odejmie *coś* ze słów księgi tego proroctwa, odejmie też Bóg
jego dział z księgi życia i ze świętego miasta, i z *rzeczy*, które są opisane
w tej księdze.
20 *Tak* mówi ten, który zaświadcza o tym: Zaprawdę, przyjdę wkrótce.
Amen! O tak, przyjdź, Panie Jezu!
21 Łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa *niech będzie* z wami wszystkimi.
Amen.